Stenograficzne

Sprawozdania

z drugiej sesyi szóstego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1890.

od 14. Października do 29. Listopada 1890.

Posiedzenie 1—29.

Przytem:

1 Indeks osób i przedmiotów.

Skrócenia.

Al.	czytaj:	Alegat.
do kom. administr.	„	do komisyi administracyjnej.
do kom. budż.	„	do komisyi budżetowej.
do kom petyc.	„	do komisyi petycyjnej.
gm. naucz.	„	gmina. nauczyciel.
pow. kraj. pet.	„	powiatowy. krajowy. petycya.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw. o zapom.	„	o subwencyę. o zapomogę.
przej. do porz. dz.	„	przejście do porządku dziennego.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow.	„	Towarzystwo.
Stow.	„	Stowarzyszenie
Wydz. Zał.	„	Wydział. Załatwiono.

Sprostowania

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej:

przez	Wereszczyńskiego	do	Al.	69	str.	81
„	Romanowicza	„	„	73	„	103
„	Wereszczyńskiego	„	„	82	„	162
„	Struszkiewicza	„	„	118	„	402
„	Dworskiego	„	„	127	„	430
„	Tarnowskiego J.	„	„	146	„	535
„	Wodzickiego A.	„	„	154	„	567
„	Szczepanowskiego	„	„	157	„	624
„	Madeyskiego	„	„	159	„	632
„	Pilata	„	„	160	„	695
„	Zamoyskiego	„	„	175	„	735
„	Jędrzejowicza S.	„	„	188	„	804
„	Stadnickiego J.	„	„	200	„	1047, 1071
„	Kozłowskiego W.	„	„	210	„	1148
„	Fruchtmana	„	„	231	„	1212
„	Zakrzewskiego	„	„	243	„	1300

Indeks osób.

Jaśnie Oświecony **Eustachy książę Sanguszko,** właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa itd. itd., Marszałek krajowy.

Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ks. **Sembratowicz Sylwester,** Arcybiskup Metropolita lwowski obrz. gr. kat., doktor św. teologii, Zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. **Badeni Kazimierz,** c. k. rzeczywisty tajny radca, dr. praw, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego itd. itd., c. k. Namiestnik.

JW. **Łoś Włodzimierz,** hrabia, c. k. radca Dworu, c. k. Komisarz rządowy.

Stronica

Stronica

Przemawiał: Dziękując Sejmowi za objaw uznania w uchwale dotacyi dożywotniej dla niego . . . . . 102—103
— przy załatwieniu pet. Wład. Bursy o wypłacenie mu stypend. za jego zmarłego syna Tadeusza — z wnioskiem i ponownie . 183—184
— odpowiadając na interpelacyę Antoniewicza w przedmiocie weryfikacyi wyborów poselskich 220
— w rozprawie z petycyi urzędników rachunkowych i manipulacyjnych Wydziału kraj. o przyznanie im prawa zupełnej emerytury na równi z urzędami konceptowymi i technicznymi — przeciw odraczającemu wnioskowi Abrahamowicza i ponownie . . . 747—749, 750
— do formalnego traktowania . . . 15, 179

82. **Pilat Tadeusz,** dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu sandeckiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej i szkolnej 26
Sprawozdawca kom. sanitarnej z przedłożenia rządowego do ustawy w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich — Al. 160 . . . 634—647, 655—697, 885—891
— kom. szkol. o wniosku Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich — Al. 232 . 1244—1249

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o wniosku Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych z poprawkami dwoma do §. 5. i ponownie do wycofania drugiej poprawki, dalej z poprawkami stylistycznemi do §. 6 i 8 projektu ustawy . 1187, 1188, 1189, 1190
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy gminnej dla nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 r. miast i dla miasteczek przeciw poprawce Korola do §. 13. 1221
— do formalnego traktowania 1273

83. **Polanowski Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu sokalskiego.
Wybrany do komisyi bankowej przewodniczącym . . 26, 38
— „ „ gospodarstwa krajowego zastępcą przewodniczącego 25, 38

Sprawozdawca kom. gosp. kraj. o wniosku 5. sprawozdania (z Al 118) o niższych szkołach rolniczych, oraz o rezolucyi Dzieduszyckiego Klem. w przedmiocie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Stryja — Al. 147 . 542

Przemawiał: przy drugiem czytaniu przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych przy Wydziale krajowym . 172
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych , . . 536—537
— w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. z projektem ustawy o policyi gminnej dla miast i miasteczek . . . 570
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia rządowego do ustawy w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich 639—640
— a następnie w szczegółowej do §. 11. z wnioskiem . . 676
— do formalnego traktowania 886

Stronica

84. **Potocki Roman,** hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek izby panów rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu przemyślańskiego.

85. **Potoczek Stanisław,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu nowo-sandeckiego

86. **Puzyna Julian,** kniaź, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

87. **Raczyński Edward,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.

88. **Rapoport Arnold,** dr. praw, adwokat, poseł krakowskiej izby handlowej i przemysłowej.

89. **Rayski Albin,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Stronica

94. **Romer Gustaw,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sandeckiego.
Zastępca wybranego z kuryi większych posiadłości Członka Wydziału krajowego Pietruskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej i drogowej . . 25, 26
— „ „ sanitarnej przewodniczącym . . 26, 38
Sprawozdawca: kom. drog. z pet. o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową . . . 432—433
— tejże o pet. Wydz. powiat. w Nadwórny o uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za krajową 1197
— kom. admin. o petycyach 38 gmin domagających się zniesienia Rad powiatowych . . . . . 1313—1320
Przemawiał z wnioskiem nagłości dla pet. o zapom. dla pogorzelców gm. Podrzecze 836
Urlop otrzymał dni 3 i 3 . . . . . 72, 552

95. **Romer Tadeusz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu limanowskiego.
Wybrany do komisyi gminnej 25
Urlop otrzymał do końca sesyi 395

96. **Rosenstock Maurycy,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł brodzkiej izby handlowej i przemysłowej.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 25
— „ „ podatkowej sekretarzem . . . 152, 162
Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie ułatwień dla eksportu bydła rzeźnego do Niemiec — i co do traktowania onegoż 1205—1206, 1207
Wniosek w sprawie ułatwień dla wywozu bydła rzeźnego na targi niemieckie — Al. 223. — (ob. Handlowe) 832

97. **Rozwadowski Tomisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.
Wybrany do komisyi gminnej zastępcą przewodniczącego . . 25, 64
Sprawozdawca kom. gminnej o czynnościach I. Depart. Wydziału kraj. w zakresie spraw gminnych — Al. 148. — . . . 542—544
Przemawiał: w rozprawie o pet Adolfa Grochowalskiego o częściowy zwrot kosztów za badania celem połączenia Dniestru z Sanem — z wnioskiem . 176
— w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek . . . 568
a następnie w szczegółowej z poprawką do §. 10. . . 577
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego . . . 722—724
— do sprostowania o wyrażenie jakoby nieparlamentarne zdaniem marszałka (patrz strona 724) 837
— w rozprawie szczegółowej nad ustawą wprowadzającą do ustawy dla nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 r. miast i dla miasteczek z wyjaśnieniami do spisu miast i miasteczek . . . 1235
— do formalnego traktowania . . . 17, 178, 311, 336
Za nieparlamentarne wyrażenie zwraca marszałek uwagę . . . 724

Stronica

Indeks przedmiotów.

Stronica

Budżet: f) na stypendya dla górników i uczniów akademij górniczych i niższych szkół wiertniczych (poz. 216), 3000 zł. 529

12. — Sejm wyznacza na popieranie drobnych melioracyj w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 dotacyę roczną w kwocie 5000 zł. . . . 538

13. — Sejm przyznaje na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 163 następne zasiłki:

a)	Na regulacyę Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem (1. rata)	2.000 zł.
b)	„ „ „ „ Stanisławowicami i Cichowicami (2. rata)	2.000 „
c)	„ „ Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem (4. rata)	1.000 „
d)	„ „ „ „ Nowym Sączem a Marcinkowicami (2 rata)	1.500 „
e)	„ „ „ pod Dąbrową Marcinkowicami i Kurowem	1.500 „
f)	„ „ „ „ Zbyszycami . .	. 1.473 „
g)	„ „ „ „ Gródkiem (3. rata) . .	. 1.217 „
h)	„ „ „ między Czchowem a Biskupicami (3. rata ost.)	. 1.500 „
i)	„ „ „ „ Melsztynem a Wróblowicami (rata)	. 2.000 „
k)	„ „ „ pod Olszynami . .	. 469 „
l)	„ „ „ „ Gierową janowicką . .	. 1.000 „
m)	„ „ „ „ Dąbrówką szczepanowską .	. 2.500 „
n)	„ „ „ „ Błoniem i Zgłobicami .	. 1.500 „
o)	„ „ Wisłoki „ Kleciem Błażkową i Skurową .	. 4.276 „
p)	„ „ „ „ Pustynią . . .	. 2.000 „
q)	„ „ „ „ Mokrzcem i Parkoszem (2. rata)	. 1.000 „
r)	„ „ „ „ Przyborowem i Podegrodziem .	. 2 000 „
s)	„ „ „ między Przecławiem a Wolą mielecką (2 rata)	. 2.000 „
t)	„ „ „ pod Dobrzechowem . .	. 1.278 „
u)	„ „ Sanu „ Bartkówką (rata) . .	. 700 „
v)	„ „ „ „ Bachórzem i Chodorówką (budowle uzupełn.)	2.000 „
w)	„ „ „ „ Bachorcem i Pawłokomą (2. rata ost.)	. 650 „
x)	„ „ „ „ Ruską wsią i Iskaniem .	. 1.500 „
y)	„ „ „ „ Ostrowem i Prałkowicami .	. 4.701 „
z)	„ „ Świcy „ Kniaziołuką i Tiapczem .	. 918 „
aa)	„ „ „ „ Lachowicami podróżnemi .	. 1.567 „
bb)	„ „ „ „ Lachowicami zarzecznemi .	. 1.433 „
cc)	„ „ Łomnicy „ Perechińskiem (1 rata) .	. 1.000 „
dd)	„ „ „ „ Chocinem i Podmichalem (1. rata)	. 1.500 „
ee)	„ „ Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem	. 1.186 „
ff)	„ „ Czeremosza pod Załuczem (3 rata) .	. 1.200 „
gg)	„ „ do dyspozycyi Wydziału krajowego .	. 5.000 „
	Ogółem	55.568 zł.

14. — Sejm upoważnia Wydział kraj. do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII. na rok 1891 aż do końca marca 1893 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego. . . . 539

15. Sejm zamieszcza w budżecie krajowym na budowę domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie — jako nadzwyczajny wydatek na rok 1891, a) na zakupno gruntu 20.000 zł. — b) na przygotowawcze roboty 2000 zł. . . 567

Stronica

Budżet: a) przyznano jednorazowy dar z łaski 150 zł dla Agnieszki Bociańskiej i wsparcie dożywotnie 60 zł. rocznie dla wdowy Julii Strojkowej.

b) odstąpiono Radzie szkolnej kraj.:

α) do możliwego uwzględnienia 39 pet. o pożyczki lub zapom na budowę lub przeistoczenie budynków szkolnych (ob. Barwałd, Bażanówka, Biłohorszcze, Bołszowce, Burdiakowce, Butelka, Ciężkowice, Dąbrowica 2. pet., Izbebnik, Klimkówka, Kobylanka, Krowodrza, Krzywe, Kuty, Lalin, Magierów, Mrzygłód 2 pet , Nienowice, Nowoszyn, Opaka, Ożenna, Peczeniżyn, Pomorzany, Ptaszkowa, Pustynia, Rajtarowice, Rohatyn, Stale, Szczepłoty, Szumlany, Tomaszowce, Wesoła, Wola wyżna, Wróblowice, Zagórze, Zarzecze, Zebrzydowice) 1099

β) do załatwienia 30 pet. nauczycieli i nauczycielek o zapomogi i zaliczki (ob. Bielawski, Bryk, Budycz, Drozd, Dueltz, Dybczak, Galuchowski, German, Głowacki, Golańska, Kaczanowski, Kostankiewicz, Kowalski, Kozdraś, Krysa, Maciszewska, Malisz, Mercik, Motylewicz, Pawlikowski, Piechura, Pragłowski, Puszkar, Szewczyk, Topolnicki, Turasz, Wasung, Wołoszyński, Woydałowiczówna, Zipser) 1099

c) odesłano się Wydziałowi krajowemu:

α) siedm petycyj gmin o zniżenie prestacyi na płacę nanczyciela (ob. Horodyszcze cetnarskie, Klikowa, Kołbajowice, Ortynice, Podhorce, Psary, Skawce) do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi po zasięgnięciu opinii Rad szkolnych okręgowych i Rady szk. kraj. . . 1099

β) dwadzieścia pet. wdów i sierót po nauczycielach ludowych o zaopatrzenie lub dar z łaski (ob. Balicka, Batko, Bernadzikiewicz, Borucka, Dąbrowska, Dumańska, Fedoryńczuk, Hrycynowa, Iwińska, Konopnicka, Kosonocka, Krupka, Makarewicz, Michnowska, Nowomiejska, Orłowska, Picyk Kl, Schwablowa, Tyrawska, Winogrodzka) do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi . 1099

wszystkie powyższe uchwały ad I.—II. powzięte bez rozpraw . 1098—1099

(sprawozdawca Badeni Stan. w zastępstwie Romańczuka i Bilińskiego).

Rubr. VIII. utrzymanie pomników poz. 98—102 oraz 4 petycyj.

„ IX. poz. 103—120. Kwaterunkowanie żandarmeryi — przyjęte bez rozpraw . . . . . . 1075—1077

(sprawozdawca Abrahamowicz).

Rubr. X. Drogi krajowe poz. 121—149, do poz. 129 b. na rekonstrukcyę dróg głosy: Jędrzejowicza Adama z podniesieniem wniosku Wydz. kr., Męcińskiego za tymże, Edw. Jędrzejowicza podobnież, Badeniego Stan., sprawozdawcy i ponowny Edw. Jędrzejowicza — uchwalenie wniosku Adama Jędrzejowicza i reszty rubryki według wniosku kom. bez rozpraw . . . 1077—1083

Rubr. XI. dotacye dla zakładów krajowych

(sprawozdawca Marchwicki).

poz. 150. krajowy szpital powszechny we Lwowie
„ 152. fundusz podrzutków we Lwowie
„ 154. a) b) budowa zakładu położnic we Lwowie
} bez rozpraw 1083—1085

Stronica

Budżet: sków komisyi wraz z dalszemi poz. 242—282 bez rozpraw, wreszcie załatwienie odnośnych petycyj, a to: a) przekazano Wydz. kraj. sztuk ośm (ob. Bętkowski, Doeller, Pększyc, Petryszyn, Szypuła — Rakszawa gm., Turka Wydz. pow. Zabiegło) — b) załatwiono odmownie trzy (ob. Harazd, Zielińska, Kraków naucz. rysunków) . . . 1117—1113

(sprawozdawca Scipio).

Rubr. XVII. rozmaite wydatki — wraz z odnośnemi petycyami poz. 283—301. uchwalono bez rozpraw, do poz. 302. głos Torosiewicza Mikołaja z wnioskiem za pet. komitetu ratunkowego dla gmin pow. rohatyńskiego gradobiciem dotkniętych — głos sprawozdawcy i przyjęcie wniosku kom. — poz. 303—314 przyjęto bez rozpraw — w rozprawie nad petycyami odmownie traktowanemi przyjęto także wnioski komisyi z wyjątkiem pet. komitetu parafialnego w Nisku, uwzględnionej według wniosku Stan. Jędrzejowicza . . 1123—1126
Petycye przy tej rubr. załatwione: a) stanowczo przychylnie 18 sztuk (ob. Brzostek, Głogów, Jarosław, Kadobna, Kijowce, Łazy, Nienadówka, Nisko, Obertyn, Opieki więźniów, Podrzecze, Pożarnych, Rohatyński powiat, Sanok, Szaszkiewiczowa, Wola ranizowska, Wulka sokołowska) — b) przekazaniem do Wydz kraj. 5 sztuk (ob. Berehy, Dobrowolski, Malczyńska, Schworm, Zagorzany), wreszcie c) stanowczo odmownie 52 sztuk (ob. Bartus, Białokiernica, Bień, Brykula, Bystra, Cichoń, Dąbrowica, Dehowa, Delatyn, Dolnawieś, Dynów, Frysztak, Grochowska, Harbuzów, Hodakowski, Jaworów, Kaufler, Kierniakiewicz, Kłodnicka, Kopystyński, Kroczyńska, Kuss, Lewicka, Łanczyn, Łazy, Łobzów, Łysakowska, Międlicka, Mielnica, Mydlachowski, Ostrowczyk, Peczeniżyn, Podole, Rakowski, Rogoyski, Rozłucka, Schönwaelder, Südhoff, Swaryczów, Szczerzec, Szyszkowicz, Tyszkowce, Wasilewski, Węgrzec, Wieliczko, Wieliczkowski, Zaklińska, Zaleska J. i M., Zaradowski, Zgórek, Zieliński).

(sprawozdawca Zagórski).

Dział Dochodów rubr. I.—XVI. uchwalono bez rozpraw . 1126—1130

(sprawozdawca Biliński).

Sumaryusz dochodów i wydatków funduszu krajowego na r. 1891, uchwała ustanawiająca pobór dodatków do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 36 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków, przyjęto bez rozpraw, do wniosku o dotacyi kasy krajowej głos Romanowicza i sprawozdawcy i przyjęcie wniosku — uchwalenie dyrektywy co do gospodarki Wydziału kraj. wraz z formalnem załatwieniem wniosków Zyg. Kozłowskiego i Teliszewskiego, zgłoszonych podczas rozprawy nad zamknięciem rachunków funduszu kraj. za rok 1888, przyjęcie ustawy o 1½ milionowej pożyczce — przyjęcie rezolucyi Romanowicza (z rozprawy generalnej str. 1020) . 1265—1270
rozprawa nad rezolucyami Szczepanowskiego (z rozprawy jak wyżej str. 1020) głos sprawozdawcy przeciw takowym, głos Szczepanowskiego z odstąpieniem od rezolucyi 1-szej i 4-tej i ze zmianą stylizacyi dla rezolucyi 2-giej i 3-ciej, głos sprawozdawcy i uchwalenie dwóch zmodyfikowanych rezolucyj . 1270—1272

— (ob. Polecenia p. 97., Wezwania p. 35., Uchwały p. 51., Ustawy p. 17).

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronic

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Stronica

Uchwały:

Stronica

Wezwania:

Stronica

Wnioski.

Stronica

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Października 1890.

Treść: Zagajenie Sejmu. — Powołanie prowizorycznych sekretarzy. — Mowa księcia Marszałka Sanguszki. — Mowa JE. Namiestnika hr. Badeniego. — Oddanie czci zmarłym śp. Art. hr. Potockiemu i Ottonowi Hausnerowi. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za r. 1889. — Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek; w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z 20. marca 1874 nr. 29 dz. ust. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem; w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów; z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów; w przedmiocie wyłączenia osady Cuculina ze związku gminy Siemakowce i utworzenia z niej samoistnej gminy; w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy; z petycyi osad Trościanki, Pilip i Wołowej o wydzielenie ich ze związku gminy Pererowa powiatu kołomyjskiego i utworzenie z nich samoistnej gminy; w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy; w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłapami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samoistnej gminy; w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia go do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim; z petycyi gminy Klikuszowy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów w resztującej kwocie 517 zł. 65 ct. dłużnych gminie Buda-Peszt za utrzymanie nieletnich Knurowskich. — Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: w przedmiocie zmiany roku budżetowego; o budżecie krajowym na r. 1891; o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1888; w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju; o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego; w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich; w przedmicsie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi; w przedmiocie utworzenia posady „referenta spraw rolniczych“ w Wydziale krajowym; z petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od 1. maja 1886, jako dnia objęcia posady. —

Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: z czynności jego za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890 roku; w przedmiocie podwyższenia stałej rocznej subwencyi dla teatru ruskiego; z petycyi gminy Żabokruki powiatu bobreckiego o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela; w przedmiocie 34 petycyj emerytowanych nauczycieli, żon, wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski; z petycyi Anieli Guzkiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o dożywotnie roczne wsparcie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: o ustawie zdrojowej ; w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; z wnioskiem o wstawienie do budżetu zakładu kulparkowskiego na r. 1891 kwoty potrzebnej na budowę domku na pomieszkanie dla urzędnika tegoż zakładu; o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; w przedmiocie sprzedaży karczmy, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza a położonej w Krowodrzy; z petycyi gminy Okocim względem pokrycia z fund. kraj. kosztów pielęgnowania Maryi Tritko w wiedeńskim zakładzie zaopatrzenia z funduszu krajowego; z przekazanych do zbadania petycyj gminy Dolina i Pogórska Wola w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania Chany Fleckmann, jako też kosztów utrzymania w Buda-Peszcie Katarzyny Bednarzówny. — Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: z preliminarzami galicyjskiego funduszu propinacyjnego i galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na r. 1890 i 1891; w przedmiocie uregulowania sprawy podwodowej; w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi; z projektem ustawy o przeniesienie: a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Monasterzec z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu takiejże Reprezentacyi w Samborze; b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu takiejże Reprezentacyi w Rudkach; z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence; z projektem ustawy o przeniesieniu gminy Magdalówka z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Skałacie; w przedmiocie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie i starostwa w Żydaczowie do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Stryju; z wnioskiem o przeniesienie miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu sądu powiatowego w Glinianach do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach; z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Berbeki z okręgu sądu powiatowego w Busku i starostwa w Kamionce Strumiłowej do okręgu sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej; z petycyi gminy i obszaru dworskiego Solina w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Baligrodzie do takiegoż sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych; z petycyi gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiązane w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Rudkach do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Mościskach. — Wniosek p. Koziebrodzkiego Władysława na rewizyę ustawy służbowej z r. 1866. — Wniosek naglący p. Harasimowicza o pożyczkę dla gminy pogorzałego Mikołajowa i o zapomogę dla pogorzelców. Rozprawa formalna. Głosy pp. hr. Badeniego Stanisława, Romańczuka, Pietruskiego, ponownie hr. Badeniego S., Chrzanowskiego, Teliszewskiego i Z. Kozłowskiego. Uchwalenie nagłości i przekazanie wniosku do komisyi budżetowej. — Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Początek o godzinie 12. minut 40.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik.

Marszałek krajowy: JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze jak poniżej przez JO. księcia Marszałka powołani: pp. St. Jędrzejowicz, Ant. hr. Wodzicki, Teliszewski i Wł. Kozłowski.

Obecnych posłów: 121.

JE. hr. Kazimierz Badeni, c. k. Namiestnik. Wysoki Sejmie! (Posłowie powstają.)

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 21. września b. r. najmiłościwiej zamianować raczył Marszałkiem Jaśnie Oświeconego księcia Eustachego Sanguszkę.

Książę Sanguszko rozpoczął w tym charakterze swoje urzędowanie w dniu 6-tym bieżącego miesiąca w Wydziale krajowym. Niniejszem mam zaszczyt przedstawić Go w tym charakterze Wysokiej Izbie i zapraszam Księcia Marszałka, aby zajął należne Mu miejsce i zagaił Sejm.

Książę Marszałek. Najwyższem postanowieniem z dnia 22. września raczył Najjaśniejszy Pan zwołać Sejm Galicyi na dzień dzisiejszy. Otwieram Sejm. Zapraszam na prowizorycznych sekretarzy pp. Stanisława Jędrzejowicza, Antoniego hr. Wodzickiego, Teliszewskiego i Włodzimierza Kozłowskiego.

Wysoki Sejmie!

Mianowany z woli Najjaśniejszego Pana Marszałkiem krajowym i mając po raz pierwszy zaszczyt powitać Panów z tego miejsca, mam sobie za obowiązek przedstawić, jak się na stanowisko Marszałka zapatruję.

Jestem wprawdzie członkom tej Wysokiej Izby znanym ze skromnej, choć już dość długiej działalności parlamentarnej, jestem nim niedostatecznie w kraju.

Kraj przywiązuje do stanowiska Marszałka wagę wielką; widzi on w nim nie tylko przewodniczącego tej Wysokiej Izby i kierownika Wydziału krajowego, widzi on w nim tego, który w pierwszym rzędzie powołanym jest przestrzegać godności kraju i jego Reprezentacyi (brawo), czuwać nad całością i nietykalnością naszych praw autonomicznych i narodowych (brawo), być rzecznikiem słusznych desyderatów kraju, wreszcie u niego znaleść mają poparcie wszystkie usiłowania, wszystkie inicyatywy zacne a rozumne, dążące do podniesienia kraju i społeczeństwa, czy to w dziedzinie moralnej czy ekonomicznej.

Zadanie to wielkie a obowiązek ciężki. A jeśli Marszałek ma jemu odpowiedzieć, to nie wystarczają prawa, jakie mu statut krajowy zastrzega, tu trzeba czegoś więcej, trzeba wpływu moralnego, który daje zaufanie. (Brawo.)

To też wahałem się, ażali odpowiadając zaszczytnemu żądaniu Rządu, godzi mi się zasiąść na tem krześle, na którem dotychczas zasiadali mężowie, jego w całej pełni godni i najwyższą czcią społeczeństwa otoczeni.

Rada ludzi wytrawnych zdecydowała mnie, a sposób, w jaki poważna opinia kraju przyjęła moją nominacyę, dowiódł mi, że mogę poniekąd rachować na ten ważny czynnik, t. j. wpływ moralny, oparty na zaufaniu.

Czy mi się uda go utrzymać, nie wiem, sądy bowiem o rzeczach mogą być różne, a dla zachowania wpływu zrobić ofiarę z mych przekonań ani chcę, ani potrafię. (Brawo.)

To jednak z góry oświadczyć mogę, że gdybym spostrzegł, że ten wpływ u ludzi myślących w kraju znika, prosiłbym mojego Najdostojniejszego Mocodawcę, któremu w pierwszym rzędzie odpowiedzialny jestem, by mię zwolnił z obowiązków Marszałka, albowiem mojem przekonaniem, zadaniu memu odpowiedzieć bym nie mógł.

Sądzę, że odpowiem oczekiwaniom tej Wysokiej Izby, jeśli kierując Jej obradami, przestrzegać będę pewnej ścisłości, bez której raźnego postępu prac być nie może.

Pod względem zaś merytorycznym w granicach regulaminem zakreślonych, wolności słowa tamować z pewnością nie zechcę, gdyż z tego tu miejsca nie rozróżniam ani stronnictw, ani narodowości. (Brawo.)

Naj posłowe Rusyny znajut, szczo dla ich narodnosty i jazyka mawjem zawsze szczyru sympatju i szczo, jesły jazyk polskij jest moim maternym jazykom, to ne zabudu nykoły, szczo moi bat'ki howoryły po ruski. (Brawo i oklaski.)

Wiem ja dobrze jakie znaczenie dla kraju ma harmonia między c. k. Rządem a Reprezentacyą kraju i jej Wydziałem. Dostojna osoba p. Namiestnika, jego cała przeszłość, jego dotychczasowe działanie, świadczą, że się czuje obywatelem kraju i synem tej ziemi. Racz Ekscelencyo przenieść na mnie tę względność i poparcie, jakich udzielałeś memu przezacnemu poprzednikowi, a z mej strony usilnem staraniem będzie, aby ta harmonia nigdy zakłóconą nie była.

Wiadomo tej Wysokiej Izbie, iż mianowanie moje nastąpiło w przededniu zwołania Sejmu, że zatem w wyjątkowo licznych a po części bardzo ważnych pracach przygotowawczych Wydziału żadnego udziału nie brałem i dla tego o nich mówić nie będę.

O ogólnem jednak położeniu kraju w krótkości pomówić zamierzam.

Kraj nasz, który przez pierwszych lat 20 swego życia parlamentarnego wywalczał sobie głównie swobody narodowe i językowe, skierował swoją działalność w ostatnim lat dziesiątku przeważnie na rozwój oświaty ludu i na podniesienie ekonomiczne kraju i pod tym względem ten lat dziesiątek niepoślednie zajmuje miejsce w historyi Galicyi.

Pod względem rozwoju oświaty pomnożono ilość szkół; w ostatnich zaś latach pod laską

mego przezacnego poprzednika uchwalił ten Wysoki Sejm dwie ustawy, jedną o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, czem dowiódł, że nie szczędzi ciężkich nawet ofiar, aby wykształcenie ludu rozszerzyć, i że mu chodzi o to, aby to wykształcenie było dobre; drugą ustawą o katechetach wyprzedził kraj nasz inne prowincye, zaznaczając, że mu chodzi nie tylko o wykształcenie lecz i o wychowanie ludzi, i to wychowanie na tle religijnem.

Dla poparcia rozwoju ekonomicznego stworzono lub subwencyami powołano do życia ilość bardzo wielką instytucyj większych i mniejszych w całym kraju, założono sieć dróg i cały system szkół fachowych, wreszcie w ostatnich czasach znów pod laską mego przezacnego poprzednika uporządkowano dwie sprawy pierwszorzędnej wagi: propinacyjną i indemnizacyjną; tę ostatnią za usilnem staraniem Koła polskiego we Wiedniu.

Jeżeli się chce sądzić o postępie kraju, nie można patrzeć wyłącznie w teraźniejszość, trzeba rzucić okiem w przeszłość, by módz osądzić jaką przestrzeń się przebyło.

Nie przeczę, że tak uporządkowanie stosunków, jak zakładanie instytucyj nie zaraz przynosi widzialne owoce, i to jest przyczyną, że może nie jest w tym dziesiątku lat działalność Sejmu przez kraj należycie ocenioną i uznaną. Przeciwnie, co niestety jest bezzwłocznie dotykalnem, to skutki pieniężne polityki sejmowej, to wzrost szybki wydatków krajowych, który u wielu powoduje nieuzasadniony pessymizm. Budżet tegoroczny wykazuje wzrost, dotąd niewidziany, wydatków, wzrost ten jest konsekwencyą naturalną dawniejszych postanowień tej Wysokiej Izby, i nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że wydatki krajowe wzrastać jeszcze muszą. Mamy jednak podstawę, aby w przyszłość ze spokojem spoglądać, — ostateczne uregulowanie kwestyi indemnizacyjnej daje nam pewność znakomitej ulgi w bliskiej przyszłości.

Z tego co powiedziałem, wyłania się jasno zadanie, które ta Wysoka Izba ma do spełnienia.

Po pierwsze pielęgnować rozwój istniejących już instytucyj; — jest to zadanie i żmudne i niełatwe, albowiem praktyka okazuje, że snadniej jest zwykle instytucye do życia powołać, niżli je utrzymywać w ten sposób, by odpowiadały w zupełności swojemu zadaniu. (Brawo.)

Powtóre, zadaniem będzie tej Wys. Izby na podstawie przedłożenia Wydziału zabezpieczyć przyszłość naszych finansów w ten sposób, aby uwolnić z jednej strony opodatkowanych od podwyższenia podatków, które zdaniem mojem byłoby przeciążeniem, z drugiej zaś strony zapewnić porządną gospodarkę finansową kraju.

Jest to możliwem tylko za pomocą ponownego odwołania się do kredytu krajowego, które jednak, w obec bliskiego umorzenia największego naszego krajowego długu, nikogo zatrwożyć nie powinno.

Przy tej sposobności zarysują się prawdopodobnie w tej Wys. Izbie dwa kierunki; jeden oszczędnościowy, chcący ograniczyć postęp naszych inwestycyj do miary skromniejszej, drugi, któryby chciał przyspieszyć tempo naszej polityki inwestycyjnej. Oczywiście, że dróg pośrednich tu nie zabraknie, którą z nich wybierze tu Wys. Izba, nie przesądzam...

Ale jednej uwagi zamilczeć tu nie mogę. Inwestycye nigdy same przez się nie zdołają kraju ekonomicznie podnieść. Są one niejako ziarnem, rzuconem w grunt w nadziei, że stokrotny plon przyniesie, — otóż plonu tylko wtedy spodziewać się można, jeżeli ziarno padnie na grunt należycie przygotowany. Do podniesienia ekonomicznego kraju potrzebny jest kapitał o wiele większy, niżeli ten, którego fundusz krajowy nawet przy największem wysileniu mógłby na te cele dostarczyć; tym kapitałem jest kapitał pracy i kapitał inteligencyi mieszkańców kraju; ten kapitał Panowie powiększa się w każdem społeczeństwie, tylko bardzo powoli, a miarą polityki inwestycyjnej i regulatorem tejże powinien być wzgląd na ten czynnik. (Brawo).

Jeśli już mowa o zadaniach tej Wys. Izby, to pominąć nie mogę kwestyi, która w różnej formie stała zawsze na Jej porządku dziennym i która z niego zniknąć nie może i nie powinna. Jest nią kwestya reformy gminnej. I tu zaznaczyć można w ostatnich czasach pewien postęp. Temu lat dwa uchwaliła tu Wys. Izba ustawę, która sprowadzi niezawodnie postęp niepośledni w stosunkach naszych 30 gmin miejskich. Między przedłożeniami Wydziału krajowego znajduję obecnie projekt do ustawy, której przezna-

czeniem jest polepszyć stosunki administracyjne gmin małomiejskich. Pozostaje jeszcze nietknięta gmina wiejska; tu niestety skonstatować muszę, że postępu nie ma a potrzeba jego wzrasta. Gdyby ta Wys. Izba w dzisiejszym swoim składzie nic innego nie zrobiła, jak rozwiązała tę jedną kwestyę, to mogłaby rozejść się z przeświadczeniem, że dobrze się zasłużyła krajowi.

Stworzyć gminę, nie powiem dobrą, bo to za wiele wymagać na początek, ale gminę żywotną i do rozwoju zdolną, byłoby stworzyć grunt, bez którego o dobrej administracyi kraju mowy być nie może. (Głosy: Tak jest. Brawo)

A teraz Szanowni Panowie wzywam Was do pracy, materyał do niej macie obfity przed sobą, a jeźli ze swobodą myśli i wolnością słowa w języku ojczystym do tej pracy przystąpić możemy, zawdzięczamy to mądrości Monarszej i głębokiemu poczuciu sprawiedliwości Najmiłościwszego naszego Monarchy, który otoczony miłością swych ludów, a uszanowaniem całego cywilizowanego świata, niechaj nam w najdłuższe lata panuje. Cesarz Franciszek Józef niech żyje! (Izba z zapałem powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

JE. P. Namiestnik hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik hr. Badeni. Wysoka Izbo! Pomimo zmiany w osobie Marszałka krajowego, co niezawodnie na pracę Wydziału krajowego tamująco oddziaływa, przedłożył Wydział krajowy cały szereg sprawozdań i wniosków, którym Wysoka Izba z pewnością Swej uwagi i pracy nie odmówi.

Z mej strony, nie zrażony przeszłorocznem niepowodzeniem, lecz przeciwnie głęboko przekonany o nieodzownej i pilnej potrzebie tego, stosunkowo skromnego i na szereg lat całych rozłożyć się dającego nakładu, nie mniej też sumiennie przekonany o zupełnej słuszności i legalności stanowiska, które Rząd w tej sprawie zajął, mam zaszczyt przedłożyć ponownie Wysokiej Izbie projekt do ustawy, dotyczącej organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

Projekt ten uległ znacznej zmianie w kierunku głosów, ktore odzywały się w tej sprawie w komisyi i w Izbie. Mam nadzieję, że Wysoka Izba w swej pieczołowitości o dobro tego kraju raczy nietylko wziąć tę kwestyę piekącą pod swą rozwagę, ale zarazem załatwić ją tak, aby można nareszcie przystąpić do wykonania tych niezbędnych zarządzeń, które niewątpliwie w krótkim czasie sowicie się wypłacą, i nie mówiąc już o wszelkich względach humanitarnych uratują niezawodnie znaczny procent marniejącego dziś zdrowia ludzkiego. Polecam jak najgoręcej sprawę tę Wysokiej Izbie i upraszam usilnie o uwzględnienie tej nieodzownej potrzeby.

Przedkładam dalej sprawozdania dwa Rady szkolnej krajowej a mianowicie sprawozdanie o stanie szkół średnich w ubiegłych latach szkolnych i o stanie szkół ludowych w ubiegłym roku szkolnym. Pragnąłbym bardzo, aby Wysoka Izba znalazła dość czasu, by wziąwszy z własnej inicyatywy sprawozdania te na swój porządek dzienny, mogła swemi uwagami niemniej przeprowadzoną dyskusyą dopomagać Radzie szkolnej krajowej w spełnianiu jej trudnego zadania.

Świeżo mianowany Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, którego światły głos w sprawach wychowania publicznego w tej Wysokiej Izbie tylokrotnie słyszeliśmy, a którego i nadal jako posła w Waszem gronie macie, Szanowni Panowie, będzie wraz ze mną za tę dyskusyę i każdy objektywny sąd wdzięczny, a zarazem z biegiem czasu będzie w możności dostarczania wszelkich dokładnych i sumiennych wyjaśnień.

Rząd, powołując profesora Bobrzyńskiego na posadę Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej starał się odpowiedzieć zapatrywaniom Wysokiej Izby wypowiedzianym w chwili, kiedy myśl stworzenia tej posady w tych tu murach powstała. — Pozyskać siłę z wybitnemi zdolnościami, z zamiłowaniem do pracy zawodowej, z poważnem stanowiskiem naukowem, i o ile się da, z przeszłością parlamentarną, uważał Rząd za swój obowiązek, a ja z mej strony upatrując w tem rozumne i uzasadnione życzenie, aby sprawy wszelkie wychowania publicznego spoczęły w rękach jednych, dorzuciłem do zakresu czynności pana Wiceprezydenta ustawą zakreślonego za jego porozumieniem i sprawy szkół przemysłowych i Uniwersytetów, o ile tylko o mnie się opierają.

Znaczne stosunkowo podwyższenie budżetu szkolnego miałem zaszczyt już w roku zeszłym zapowiedzić i uzasadnić.

Przybył jeszcze do tego niedobór funduszu emerytalnego, a wydatek ten, pojawiający się

po raz pierwszy w budżecie krajowym, pozostanie odtąd stałą pozycyą wydatków, i chociaż może nieznacznie, ale wzrastać jeszcze będzie.

Sprawa lepszego pomieszczenia naszych szkół średnich postępuje zwolna naprzód, niezawodnie Wys. Izba pragnęłaby, aby ważna ta sprawa nieco raźniej postępywała.

Raczcie mi szanowni Panowie wierzyć, że i ja to życzenie wraz z Wami najzupełniej podzielam, i niech to będzie rękojmią, że sprawy tej na chwilę z oka nie spuszczę.

Obecnie rozpoczynają dwie gminy, a mianowicie Sambor i Jasło budowę nowych gmachów gimnazyalnych. Sprawy gmachów gimnazyalnych w Krakowie i Przemyślu nie wyszły niestety z fazy prac przygotowawczych, jest jeszcze jednak między temi ostatniemi sprawami różnica, bo, podczas gdy budowa w Przemyślu jest już zabezpieczona, nie mogę tego samego w tej chwili o projektowanych dwóch gmachach w Krakowie powiedzieć.

Usiłowania w kierunku rozwoju szkół przemysłowych nie pozostały bez skutku. Dzięki uwzględnieniu życzeń kraju przez Rząd a w szczególności dzięki życzliwej pieczołowitości dla tych spraw pana Ministra oświaty mogę już dziś powiedzieć, że przyszły budżet państwowy wykaże pod tym względem znaczny postęp.

Przedkładam dalej budżeta funduszu propinacyjnego na rok 1890 i 1891.

Nie moją rzeczą sądzić przebieg i rozwikłanie tej sprawy w ogólnych zarysach, mam jednak nadzieję, że dyrekcya propinacyjna pozostała wierną intencyom Wysokiej Izby i złożyła dowody żywotności, bezstronności i sumiennej pracy. Już budżeta te przedstawią Szanownym Panom dokładny obraz stanu tej sprawy i wykażą, że rzecz rozwija się normalnie.

Zamknięcie rachnnkowe, które może być przedłożone dopiero w roku przyszłym, wykaże niewątpliwie znaczną nadwyżkę. Na ogólną sumę przyznanego wynagrodzenia wypłaciliśmy dotąd uprawnionym około 51 milionów, pozostaje nam zatem jeszcze do wypłaty 11 milionów, a mianowicie około 4 milionów w gotówce, a 7 w obligach winkulowanych.

Czynsze dzierżawne wpływają normalnie, a zaległość za pierwsze trzy kwartały wynosiła z dniem 1 bieżącego miesiąca zaledwie kwotę 22.000 zł., co w obec przypadającej na rok 1890 sumy 3,420.000 zł. jest cyfrą bardzo nieznaczną, szczególnie jeżeli się zważy notoryczną klęskę nieurodzaju zeszłoroczną.

Przechodząc do zeszłorocznej klęski nieurodzaju, wiadomo Wysokiej Izbie, że Rząd w ciągu ubiegłej zimy udzielił jeszcze z funduszów państwowych znacznej, bo 700.000 zł. wynoszącej zapomogi.

Kwotę tę całą rozdzieliłem między potrzebujące pomocy powiaty, a jeżeli wspomnienie tych ciężkich, zbyt często się powtarzających lat nieurodzaju jest nader bolesne, pozostaje z przeszłorocznej klęski przynajmniej ta jedna chociaż skromna pociecha, że powiaty polepszyły w niejednym wypadku za pomocą zapomogowych pieniędzy swe komunikacye.

Sprawa oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd kraju, czeka tylko zatwierdzenia umowy między Rządem a Wydziałem krajowym, dodatkowo przygotowanej. Ponieważ jest wielce pożądanem, by Wydział krajowy mógł się uławić z wszelkiemi formalnościami w sprawie objęcia tych funduszów jak najrychlej, i by mógł przedłożyć Wysokiej Izbie przygotowany na rok 1891 budżet indemnizacyjny, upraszam Wys. Izbę, aby raczyła wzmiankowaną umowę, osobnem sprawozdaniem Wydziału krajowego szanownym Panom przedłożoną, w najbliższych dniach łaskawie zatwierdzić.

Zamknięcia rachunkowe funduszów indemnizacyjnych za rok 1889, miałem zaszczyt już złożyć do laski marszałkowskiej, jako przedłożenie rządowe.

W końcu pozwalam sobie dotknąć jeszcze zmiany, która zaszła na krześle marszałkowskiem. Czynię to najpierw dlatego, aby pożegnać z tego miejsca Jego Ekscelencyę hrabiego Tarnowskiego i podziękować mu za doznawaną zawsze i w każdej dobie gotowość pomocy, uprzejmość i serdeczne stosunki. Winien jestem zarazem zaznaczyć dla zdrowia przyszłości w obec uporczywie i przez dłuższy czas obiegających pogłosek, kombinacyj a nawet twierdzeń o jakichś rzekomych niezadowoleniach, które miały trafiać Marszałka, i które w końcu doprowadzić miały do prośby jego o zwolnienie go od obowiązków, że wszystkie te pogłoski są z gruntu mylne, fałszywe, zmyślone i odpieram je jako takie w imieniu Rządu stanowczo.

Księcia Marszałka witam z tego miejsca z temi samemi uczuciami, z jakiemi go witałem przed tygodniem w Wydziale krajowym. Mnie-

mam, że ogólny głos, który się odezwał w kraju na wiadomość o mianowaniu Księcia, pochlebniejszym i wymowniejszym był od wszystkiego, co bym tu wypowiedzieć potrafił, i powtarzam tylko wobec Wysokiej Izby moją prośbę, by Książę Marszałek raczył z zupełnem zaufaniem liczyć zawsze na mnie. Pozwalam sobie nareszcie przedstawić i polecić łaskawym względom Wysokiej Izby radcę Dworu hrabiego Łosia, jako komisarza rządowego. (Brawo).

Książe Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego mam smutny obowiązek do spełnienia, wspomnieć o zmarłych posłach: Arturze hr. Potockim i Ottonie Hausnerze, którzy pozostawili po sobie niezatartą pamięć i lukę, nie dającą się zapełnić w tej Wysokiej Izbie. (Izba powstaje).

Pierwszy z nich, spadkobierca ś. p. swego ojca, przebył między nami jedno sześciolecie i szlachetnością umysłu, niezmordowaną pracą, poświęceniem bez granic dla spraw publicznych, zajął tu w tej Wys. Izbie od razu wybitne stanowisko. Drugi był Sejmu długoletnim członkiem, jaśniał w nim nauką, pracą, dowcipem, górował polotem myśli i wykwintnem wykształceniem. Jeżeli pierwszy był tego Sejmu nadzieją, to drugi był jego długoletnią ozdobą. — Cześć ich pamięci! Upraszam Wys. Izbę, aby przez powstanie uczciła ich pamięć. — (Posłowie stojąco wysłuchali tego przemówienia).

Ks. biskup Łobos listownie oznajmia, że jest chory i z tego powodu nie weźmie udziału w obradach sejmowych.

P. rektor Stanecki usprawiedliwił swą nieobecność chorobą.

P. Mikołajowi Torosiewiczowi udzieliłem urlopu na trzy dni telegraficznie.

Wreszcie p. Wojciech hr. Dzieduszycki uprasza Wys. Izbę o urlop dwutygodniowy z powodu słabości. Upraszam Wys. Izbę, aby raczyła to uchwalić. — Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. — Kto jest za udzieleniem urlopu, raczy rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Przystępujemy do porządku dziennego. — (Czyta):

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za r. 1889. **(Aleg. 1.)**

Sprawozdawca sekretarz p. hr. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca sekretarz p. hr. Wodzicki. Stawiam wniosek wybrania komisyi budżetowej, z 17 członków złożyć się mającej i przydzielenia jej tego przedłożenia rządowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do III. punktu porządku dziennego. Sprawozdawca Członek Wydz. krajowego p, Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. **(Aleg. 2.)**

Pod względem formalnym wnoszę, aby Wys. Izba uchwaliła wybór komisyi administracyjnej, z 17 członków składać się mającej i przekazała jej ten przedmiot do załatwienia.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20 Marca 1874. Nr. 29. Dz. ust. kr o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. **(Aleg. 3.)**

Pod względem formalnym wnoszę wybór komisyi prawniczej, z 9 członków składać się mającej i przekazanie jej powyższego przedmiotu.

Książe Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów. **(Aleg. 4.)**

Wnoszę przekazanie tego przedmiotu do załatwienia komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. (**Aleg. 5.**)

Wnoszę wybór komisyi gminnej, z 13 członków składać się mającej, i przekazanie jej powyższego przedmiotu.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Cuculina ze związku gminy Siemakowce i utworzenia z niej samoistnej gminy. (**Alg. 6.**)

Wnoszę przekazanie tej sprawy do załatwienia komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiołka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy. (**Alg. 7.**)

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi osad Trościanki, Pilip i Wołowej o wydzielenie ich ze związku gminy Pererowa powiatu kołomyjskiego i utworzenie z nich samoistnej gminy; (**Alg. 8**).

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. (**Alg. 9**).

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyńki (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłapami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samoistnej gminy. (**Alg. 10**).

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia go do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. (**Alg. 11**).

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Klikuszowy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów w resztującej kwocie 517 zł. 65 ct. dłużnych gminie Buda-Peszt za utrzymanie nieletnich Knurowskich. (**Alg. 12**).

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie dalszych sprawozdań Wydziału krajowego. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany roku budżetowego. (**Alg. 13**).

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1891. (**Alg. 14**).

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Pierwsze czytanie sprowozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem fuuduszów krajowych za rok 1888. (**Alg. 15**).

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju. (**Alg. 16**).

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego z 17 członków złożonej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta). Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego. (**Alg. 17.**)

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich. (**Alg. 18.**)

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. (**Alg. 19.**)

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. (**Alg. 20.**)

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886, jako dnia objęcia posady. (**Alg. 21.**)

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie dalszych sprawozdań Wydziału krajowego. Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Poprzednio aż do niedawnych lat Wysoki Sejm wybierał zawsze osobną komisyę, której przydzielano ogólne sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w całości. (**Alg. 22.**)

Od lat kilku Wysoki Sejm system ten zmienił i odsyłał sprawozdania z czynności poszczególnych departamentów do odnośnych komisyi. Odnośnie więc do tego systemu wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie sprawozdania z czynności I. departamentu, z wyłączeniem spraw tyczących się krajowych składów zbożowych i szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, które odesłać należy do komisyi gospodarstwa krajowego, resztę wszystkich spraw do komisyi gminnej z trzynastu członków wybrać się mającej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Co do departamentu II. wnoszę, ażeby sprawozdanie z czynności tego departamentu, z wyjątkiem spraw niższych szkół rolniczych, szkoły lasowej i w ogóle spraw gospodarstwa krajowego, które odesłać należy do komisyi gospodarstwa krajowego, było odesłane do komisyi przemysłowej z dziewięciu członków złożonej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie z czynności departamentu III. raczy Wysoki Sejm odesłać do komisyi szkolnej z siedmnastu członków wybrać się mającej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie z czynności departamentu IV. raczy Wysoki Sejm odesłać do komisyi drogowej z dwunastu członków wybrać się mającej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie z czynności departamentu V. raczy Wysoka Izba odesłać do komisyi sanitarnej z jedenastu członków wybrać się mającej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. W końcu sprawozdanie z czynności departamentu VI. raczy Wysoki Sejm

odesłać do komisyi prawniczej z dziewięciu członków złożonej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia stałej rocznej subwencyi dla teatru ruskiego. **(Alg. 23.)**

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Żabokruki powiatu bobreckiego o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela. **(Alg. 24.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego przekazanie tego sprawozdania komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie 34 petycyj emerytowanych nauczycieli, żon, wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski. **(Alg. 25.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego przekazanie tego sprawozdania komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Anieli Guzkiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o dożywotnie roczne wsparcie. **(Alg. 26.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. **(Alg. 27.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. A. Jędrzejowicz. Pod względem formalnym wnoszę wybór komisyi bankowej z trzynastu członków składać się mającej i odesłanie tego przedłożenia do tej komisyi.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do VII. punktu porządku dziennego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o ustawie zdrojowej. **(Alg. 28.)**

Wnoszę, Wysoka Izba raczy przedmiot ten odesłać do komisyi sanitarnej, której wybór dopiero co uchwalony został.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. **(Alg. 29.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o wstawienie do budżetu zakładu kulparkowkiego na rok 1891 kwoty potrzebnej na budowę domku na pomieszkanie dla urzędnika tegoż zakładu. **(Alg. 30.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. **(Alg. 31.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. **(Alg. 32.)**

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży karczmy, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza a położonej w Krowodrzy. **(Alg. 33.)**

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba zechciała to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie Wydziału krajowego z petycyi gminy Okocim względem pokrycia z funduszu krajowego kosztów pielęgnowania Maryi Tritko w wiedeńskim zakładzie zaopatrzenia z funduszu krajowego. **(Alg. 34.)**

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba zechciała to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przekazanych do zbadania petycyj gminy Dolina i Pogórska Wola w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania Chany Fleckmann, jako też kosztów utrzymania w Buda-Peszcie Katarzyny Bednarzówny. **(Alg. 35.)**

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba zechciała to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Książę Marszałek. Z porządku dziennego przypada punkt (czyta):

VIII. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego z preliminarzami galicyjskiego funduszu propinacyjnego i galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1890 i 1891 itd.

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z prelimina-

rzami galicyjskiego funduszu propinacyjnego i galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1890 i 1891. **(Alg. 36.)**

Przedewszystkiem przed postawieniem wniosku proszę Wysoką Izbę o sprostowanie następujących pomyłek drukarskich. Na stronicy 3. w ustępie czwartym zamiast „z najmniejszą ofertą“ ma być „z najwyższą ofertą“. — Na stronie 5. w ustępie trzecim zamiast „sprawami“ ma być „prawami“. A na stronicy 8. zamiast 61.509 ma być: 61,509.000.

Po takiem sprostowaniu upraszam o odstąpienie tej sprawy komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania sprawy podwodowej. **(Alg. 37.)**

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi. **(Alg. 38.)**

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesienie: a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Monasterzec z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu, do okręgu takiejże Reprezentacyi w Samborze; b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu takiejże Reprezentacyi w Rudkach. **(Alg. 39.)**

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence. **(Alg. 40.)**

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy Magdalówka z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Skałacie. **(Alg. 41.)**

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. Starostwa w Żydaczowie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Stryju. **(Alg. 42.)**

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wy-

działu krajowego z wnioskiem o przeniesienie miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przemyślanach. (**Alg. 43.**)

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Berbeki z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku c. k. Starostwa w Kamionce Strumiłowej, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej. (**Alg. 44.**)

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego Solina w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Baligrodzie do takiegoż c. k. Sądu w Ustrzykach dolnych. (**Alg. 45.**)

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiązane w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Rudkach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Mościskach. (**Alg. 46.**)

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Złożony został do laski marszałkowskiej wniosek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Rewizyę Instrukcyi dla Wydziału krajowego z dnia 1. marca 1866 r. i przepisów ustanowy służbowej;

II. Wybór komisyi z 9-ciu członków celem przeprowadzenia tej rewizyi i przedłożenia Sejmowi stósownych wniosków.

Lwów 14. Października 1890.

Władysław Koziebrodzki,
wnioskodawca.

Eustachy Zagórski, Szeptycki, Schnell, Czartoryski, Mazaraki, Rosenstock, Rutowski, Tomisław Rozwadowski, Skałkowski, Władysław Wolański, Franciszek Jędrzejowicz, E. Raczyński, Jaworski, Mikołaj Wolański, Edm. Klemensiewicz, Polanowski, F. Vivien, Rey, Stanisław Stadnicki, Edw. Micewski, Tad. Langie, Trzecieski, Szeliski, Emil Torosiewicz, B. Horodyski, Stanisław Jędrzejowicz, Borkowski, Władysław Struszkiewicz, Skrzyński, J. Puzyna, Ziemiałkowski, Dr. A. Asnyk.

Książę Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto będzie regulaminowo traktowany na jednem z najbliższych posiedzeń.

Jest jeszcze wniosek naglący posła Herasymowicza. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Wnesenie nahlaszcze.

Składajuczy do buławy marszałkowskoj petyciju rady hromadskoj mista Nykołajewa koło Drohowyża, wnoszu:

1. Wysokij Sojm izwołyt pryzwołyty hromadi Nykołajewa zapys bezprocentowyj w sumi 20.000 zł. r. za otwitnym obezpeczeniem na majetku hromadskim w ciły wspomożenia pohorilciw.

2. Wysokij Sojm izwołyt pryznaty dla pohorilciw Nykołajewa odnorazowu zapomohu w kwoti 1.000 zł. r. w. a.

Herasymowycz mp.

Książe Marszałek. Proszę p. Sekretarza jeszcze o odczytanie tekstu polskiego.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni Proszę w sprawie formalnej o głos

Książę Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ja sądzę, i proszę Księcia Marszałka, jeśli to uzna za stosowne, ażeby poddał to pod głosowanie, że powinniśmy zadowalniać się tym tekstem, w którym wniosek jest przedłożony, inaczej bowiem wszystkie wnioski będą musiały być przedkłane w obu językach, a każdy przyzna, że ten sposób traktowania przedłużyć by musiał znacznie tok czynności sejmowych. Dlatego mniemam, że powinniśmy pozostać przy dotychczasowym zwyczaju i poprzestać na odczytaniu wniosku w tym języku, w którym wniosek przedłożony został, a to tem bardziej, że język ten jest dla wszystkich zrozumiały.

Książę Marszałek. Przepraszam Szanownego Posła, ale jestem przewodniczącym nowym i może jeszcze regulaminu tak nie znam, jakbym go znać powinien, jednakowoż wszelkiego wniosku, który ma za skutek odstąpienie od regulaminu pod głosowanie poddać nie mogę w ten sposób, jak to p. Badeni Stanisław proponuje.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Dr. Romańczuk. Ja pozwolu sobi zwernuty uwahu Wys. Pałaty na toje, szczo wid czasu jak maju czest zasidaty w tij Wysokij Pałati, to znaczyt wże wid sim rokiw zawsihdy buw toj zwyczaj, szczo w jakim jazyci buło wnesenie postawłene, w takim takoż buło widczytane, a dumaju szczo i persze tak buło. Otże hadaju, szczo takij zwyczaj, kotryj tak dowho istnuwaw timsamym mihby dopowniaty regulamyn i prypuskajuczy nawit szczoby regulamyn buw nejasnyj. Zwyczaj staw sia prawom zwyczajewem kotroho bez pryczyny i okremoj uchwały widminiaty ne nałeżyt. Proszu protoje, szczobyśmo zwyczaj toj zaderżały.

P. Pietruski, Członek Wydziału krajowego. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Proszę Panów, zasiadam od początku w tej Wysokiej Izbie i pamiętam jak się sprawa miała. Na jednem z pierwszych posiedzeń, kiedy przyszła kwestya, żeby przeczytać wniosek po rusku, a potem po polsku, my wszyscy Polacy prosiliśmy, aby na przyszłość nie tłumaczono wniosków ruskich na polskie, gdyż my wszyscy rozumiemy język ruski. Na tem stanęło i przez lat 30 tak się sprawy traktowało, bo rozumiejąc po rusku nie widzieliśmy w tem różnicy.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos pod względem formalnym.

Książę Marszałek. P. Dr. S. hr. Badeni ma głos pod względem formalnym.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Sądzę że z tej kwestyi łatwo możemy znaleść wyjście. Istotnie jak to książę Marszałek wspomniał, regulamin postanawia, że Wysoka Izba uchwala po polsku, w obu zaś językach tylko przy drugiem względnie trzeciem czytaniu musiałby być podany tekst polski i ruski. Nie wątpię, że p. Herasymowicz żąda, aby wniosek jego był odesłany do komisyi budzetowej. Dziś więc nie będziemy nad samym wnioskiem debatowali, zaś wtedy jak przystąpimy do drugiego czytania na podstawie sprawozdania komisyi, wtedy żądaniu regulaminu stanie się zadość. Muszę stwierdzić, że co się tyczy wniosku jako takiego, gdy nie chodzi o uchwałę, może on być stawianym w którymkolwiek języku krajowym.

Książę Marszałek. Jako przewodniczący muszę zaznaczyć, że jestem jeszcze z regulaminem niedostatecznie obznajomiony, i dlatego obstawałem przy stanowisku, jakie zająłem. Jednakowoż, jeżeli rzeczywiście było tak przedtem w Wysokiej Izbie, to i ja pójdę w tym kierunku dalej, i upraszam Panów, byście mię głosowaniem swojem do tego upoważnili.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Według mego przekonania, takie postępowanie byłoby zmianą regulaminu. Jeżeli kto sobie tego życzy, to taki wniosek należy postawić i komisyi przekazać, bo dotąd językiem urzędowym jest polski i wszystkie wnioski powinny być w tym języku podane a tłumaczone potem być mogą.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi formalnej i o głosowanie nad kwestyą przez Księcia Marszałka postawioną.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Do głosu są zapisani: Pp. Teliszewski i Kozłowski Zygmunt. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. W regulamini je skazane §. 37. (czyta): „samoistne wnioski posłów, nie odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego lub komisyjnego, muszą Marszałkowi na piśmie być oddane,“ ale w jakim jazyku to ne jest skazane. Rozumije sia protoje, szczo w odnym z jazykiw krajewych. Dlatoho dumaju, szczo nyniszna dyskusya jest' ciłkom nepotribna i szczo wnesenie je zrozumiłe dla koždoho i traktowanie jeho može buty teper tolko formalne. Otže dumaju, szczo predłoženie czerez posła w odnym z jazykiw krajewych wystarczyt bez wsiakich perewodiw bo z druhoj storony racya nakazywałaby, szczoby koždoje w polskim jazyci podane wnesenie, musiło buty tołkowane na jazyk ruskij.

Posłowe ne uriadujut tolko biuro marszałkiwske, a posłowe promawlajut w jazyci toj narodnosty do kotoroj naležat'. Dlatoho proszu, aby w tim wzhladi postupowały tak, jak dosy postupowano. Posłowe tak ruskoj jak polskoj narodnosty zawsze wnosyły swoji wnesenia w jazyci odnym, a riczoju biura marszałkowskoho je w danym słuczaju peretołkowaty.

Książę Marszałek. P. Kozłowski Zygmunt ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Posłowie starsi, którzy zasiadali tutaj wtedy, kiedy regulamin był układany, przypomną sobie, że co do kwestyi tej było porozumienie między stronnictwami i stanęła uchwała, że językiem urzędowym sejmu jest język polski i że wszystkie przedłożenia i wnioski mają być w tym języku czytane. Koncesya, którą większość zrobiła mniejszości (mogę o tem mówić, ponieważ brałem czynny w tem udział) na wniosek, jeżeli się nie mylę hr. Gołuchowskiego, uchwaliła na żądanie mniejszości, że trzecie czytanie ma być także w języku ruskim. Ale praktyka i uchwała Sejmu stanowi, że wnioski wszystkie mają być w języku polskim odczytane, ponieważ językiem urzędowym jest język polski. Sądzę, że wszyscy ci Panowie, którzy wtenczas w Wysokiej Izbie zasiadali, gdy ta kwestya była rozbierana, potwierdzą, że tak było a nie inaczej.

Książę Marszałek. Ponieważ zdania są podzielone co do sposobu postępowania więc upraszam Panów o głosowanie. Kto jest za tem, aby Wysoka Izba uchwaliła, wyłącznie co do tego dzisiejszego wypadku, że w języku ruskim przedstawiony wniosek może być traktowany jako naglący, zechce rękę podnieść! (Wątpliwość.) Proszę panów o zajęcie miejsc, bo rzeczywiście obliczyć głosów nie mogę. (Posłowie udają się na miejsca).

Kto jest za wnioskiem zechce powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Ponieważ p. Teliszewski już wniosek odczytał, proszę teraz tych panów, którzy wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Teraz udzielam głosu p. wnioskodawcy dla poparcia nagłości wniosku. P. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Ja ne sumniwaju sia, szczo duže członam toj Pałaty wže z gazet bude widomo, szczo 28 Julija seho roku nawistyła wełyka požeža misto Nykołajew. Ponežy rozmiry toj požežy sut wełyki i w swoim poślidstwi dla toho mista znaczuszczyji, dla toho zabrawjem teper hołos i wnis tuju sprawu jako nahlaszczu.

68 domiw meszkalnych a ponad sto gospodarskich z dobytkom sehoricznym i z miniem, pało žertwoju ohnia.

Szkoda łehko obczysłena wynosyt ponad 130.000 zł. Zabezpeczeni buły domy w Towary-

stwi krakiwskim na 30.000 zł. odnakož zlikwidowana i wypłaczena suma wynosyt tolko 17.000. Wže w perszoj chwyli zawiazaw sia komitet dla nesenia pomoczy neszczasnym, kotryj używ wsi možływi miry dla pokripłenia pomoczy, odnakož tak jak nąsz kraj je krajem neszczastnym, kotryj majže szczo rik je pusiszczenyj riżnymy udaramy elementarnymy, tak szczo polubie kraju stało sia tolko frazoju.

Zibrano tolko 7.700 zł. i tymy fondamy rozpoczato budowaty piśla planu regulacyjnoho zatwerdzenoho czerez Radu powitowu w Zydaczewi. Szczo takie budowanie przy zastosowaniu zakoniw połycyjno ohnewych i sanitarnych, je kosztowne to je pewne. Tymy skromnymy fondamy, komitet zaczaw widbudowywaty i wže kilkanajcit własztyteli wzneslo swoi budynki do połowy odnak dalszych fondiw nema i słyby zostawyły tii budynki w sim stani w wydu nadchodiaczoj zymy, to poneslyby ony szcze bilszi straty.

Rada hromadska Nykołajewa w należytym zrozuminiu grozy toho neszczastia, uchwałyła zatiahnenie pożyczki 6°/₀woj na 20.000 zł. w ciły wspomożenia tych pohorilciw.

Dla toho ja składajuczy moje wnesenie do buławy marszałkiwskoj prosywjem o hołos, aby tuju sprawu jako nahlaczu traktowaty, poneże do dwista rodyn nemaje dachu i chliba. Zarazom wnoszu, szoby jako odnorazowu zapomohu udiłyły z fondiw krajewych 1.000 zł. i toje wnesenie proszu widosłaty do komisyi budżetowoj.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości tej sprawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za uchwaleniem nagłości tej sprawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest uchwalona. Kto głosuje za tem, żeby ten wniosek, który się składa z dwu części — jedna część stanowi (czyta): Wysoka Izba raczy uchwalić: gminie Mikołajów pożyczkę bezprocentową w kwocie 20.000 zł. zapewnioną na majątku gminy udzielić celem zapomogi dla pogorzelców. — I druga część (czyta): Wysoka Izba raczy uchwalić dla pogorzelców Mikołajowa zapomogę jednorazową w kwocie 1000 zł.

Otóż ten wniosek poddaję pod głosowanie.

P. Rozwadowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Zdaje mi się, że był wniosek odesłania tego wniosku do komisyi budżetowej.

Głosy. Ależ tak jest.

Książę Marszałek. Przepraszam za omyłkę z mej strony.

P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Kto się zgadza, aby wniosek p. Harasimowicza odesłać do komisyi budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie pojutrze we czwartek o godzinie 11. z rana.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny
2. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 16. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich galicyjskich.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o reaktywowaniu kursu dozorców melioracyjnych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Reprezentacyi powiatu sanockiego i nowotarskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupno gruntów pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w w kraju zakładów pracy przymusowej i popraw-

czych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla nieletnich chłopców. Sprawozdawca poseł Sawczak.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i starostwa cieszanowskiego do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Jarosławiu. Sprawozdawca poseł Sawczak.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesienie gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi. Sprawozdawca poseł Sawczak.

9. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów.

10.

Wybór	kom.	budżetowej	z	17	człon.
„	„	administracyjnej	„	17	„
„	„	prawniczej	„	9	„
„	„	gminnej	„	13	„
„	„	gospodarstwa krajowego	„	17	„
„	„	przemysłowej	„	9	„
„	„	szkolnej	„	17	„
„	„	drogowej	„	12	„
„	„	sanitarnej	„	11	„
„	„	bankowej	„	13	„

Książę Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 55 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Października 1890.

Treść: Urlopy pp. Korytowskiego, Siemiginowskiego, Midowicza i Krynickiego. — Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisyi petycyjnej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich galicyjskich.— Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o reaktywowaniu kursu dozoców melioracyjnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Uchwalenie ustnego referowania sprawozdań Wydziału krajowego mniejszej wagi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Reprezentacyi powiatu sanockiego i nowotarskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla nieletnich chłopców. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i starostwa cieszanowskiego do okręgo sądu powiatowego i starostwa w Jarosławiu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. z projektem ustawy o przeniesienie gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu Reprez. powiat. w Horodence do okręgu Reprez. powiat. w Kołomyi.— Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów.— Uchwalenie wyboru komisyi górniczej i pomnożenie liczby członków w komisyi prawniczej, gminnej, gospodarstwa krajowego, przemysłowej, drogowej, sanitarnej i bankowej. — Wybór komisyi budżetowej z 17, administracyjnej z 17, prawniczej z 10, gminnej z 14, gospodarstwa krajowego z 18, przemysłowej z 12, szkolnej z 17, drogowej z 13, sanitarnej z 13, bankowej z 14, petycyjnej z 24 i górniczej z 7 członków. — Wezwanie komisyj do ukonstytuowania się. — Wniosek naglący p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców Ożomli — Wniosek p. Madejskiego o zmianę instrukcyi dla Wydziału krajowego. — Wniosek p. Merunowicza na zaprowadzenie sądów gminnych w sprawach policyi miejscowej. — Interpelacya p. Kozłowskiego Włodzimierza w sprawie zmiany przepisów dla gorzelń rolniczych. — Ukonstytuowanie się komisyi prawniczej. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11, min. 20 przed południem.

Marszałek krajowy: JO. książę Eustachy Sanguszko.

Ze strony Rządu: c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Obecnych posłów: 132.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z pierwszego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Urlopy udzieliłem p. Korytowskiemu na trzy dni, p. Siemiginowskiemu na trzy dni, p. Midowiczowi na dni ośm.

P. Krynicki wniósł prośbę o urlop do końca paździerznika.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam Wysoką Izbę pod tym względem o uchwałę. Kto jest za tem, żeby udzielić tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 16. października 1890.

1. L. s. 51. Gmina Zagórze, przez p. Merunowicza, o zapomogę na restauracyę szkoły — odesłano do komisyi budżetowej.

2. L. s. 52. Rada miejscowa szkolna w Zagórzu, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

3. L. s. 53. Dyrekcya Zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie subwencyi, o jednorazowy datek na budowę lub o zamianę tego Zakładu na krajowy — do komisyi budżetowej.

4. L. s. 54. Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie, przez p. Pilata, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

5. L. s. 55. Marya Sawiczewska, przez p. Romanowicza, o stypendyum dla syna Stanisława na dalsze kształcenie w sztukach pięknych — do komisyi budżetowej.

6. L. s. 56. Adolf Grochowalski, przez p. Romanowicza, o załatwienie zeszłorocznej petycyi w sprawie częściowego wynagrodzenia za studya topograficzne — do komisyi petycyjnej.

Zarazem stawiam wniosek wyboru komisyi petycyjnej z 24 członków złożyć się mającej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem wyboru komisyi petycyjnej z 24 członków złożyć się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

7. L. s. 57. Władysław Rossdorfer, przez p. Romanowicza, o stypendyum na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

8. L. s. 58. Wydział krajowy z petycyą Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

9. L. s. 59. Ten sam z petycyą Edwarda Prökla, dyetaryusza oddziału statystycznego, o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

10. L. s. 61. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Wład. Wolańskiego, w sprawie reformy obowiązującej ustawy hipotecznej — do komisyi prawniczej.

11. L. s. 62. Ten sam, przez p. Wład. Wolańskiego, o zaprowadzenie w szkołach ludowych czytanek odpowiadających więcej potrzebom ludu — do komisyi szkolnej.

12. L. s. 63. Ten sam, przez p. Wład. Wolańskiego, w sprawie datku Wydziału powiatowego na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — do komisyi drogowej.

13. L. s. 64. Gmina i obszar dworski w Iwoniczu, przez p. Trzecieskiego, o przyjęcie części drogi od gościńca rządowego do zakładu kąpielowego na fundusz dróg krajowych — do komisyi drogowej.

14. L. s. 65. Julia Strojkowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Słoneckiego, o pensyę wdowią i sierocińską — do komisyi szkolnej.

15. L. s. 68. Gmina miasta Mikołajowa, przez p. Herasymowicza, o bezprocentową pożyczkę z funduszu krajowego na odbudowanie spalonego miasta — do komisyi budżetowej.

16. L. s. 69. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Mazarakiego, w sprawie sprzedaży soli dla bydła po zniżonych cenach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

17. L. s. 70. Gmina miasta Złoczowa, przez p. Jana Gnoińskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar dla c. k. wojska — do komisyi administracyjnej.

18. L. s. 71. Gmina Kadłubiska, przez p. Sirkę, o założenie średniej lub niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

19. L. s. 72. Jan Bermes, nauczyciel, przez p. Romańczuka, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

20. L. s. 73. Jan Kuzyk, nauczyciel, przez p. Dzieduszyckiego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

21. L. s. 75. Gmina Jamnica, przez p. Huryka, o zwolnienie jej od płacenia myta drogowego na terytoryum gminnem — do komisyi drogowej.

22. L. s. 76. Stanisław Nicpoń, praktykujący rzeźbiarz, przez p. Jana Stadnickiego, o stypendyum na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

23. L. s. 77. Kapituła katedralna w Tarnowie, przez p. Jana Stadnickiego, o snbwencyę na stauracyę pomników w tej katedrze — do domisyi budżetowej.

24. L. s. 78. Ks. Ignaby Łobos, biskup tarnowski, przez p. Jana Stadnickiego, z poparciem powyższej prośby — do komisyi budżetowej.

25. L. s. 79. Rozala Piotrowska, wdowa po dyetaryuszu, Wydziału krajowego, przez p. Polanowskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

26. L. s. 80. Stefan Petryszyn, czeladnik kołodziejski, przez p. Stan. Badeniego, o stypendyum na dalsze kształcenie się w kołodziejstwie — do komisyi budżetowej.

27. L. s. 81. Zakład św. Józeła dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, w sprawie pomieszczenia rekonwalescentów z lwowskiego szpitala powszechnego — do komisyi budżetowej.

28. L. s. 82. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu, przez p. Żywickiego, o zasiłek na dokończenie budowy własnego domu do komisyi budżetowej.

29. L. s. 83. Wydział powiatowy w Przemyślanach, przez p. Stan. Badeniego, o zmianę ustaw i przepisów hipotecznych — do komisyi prawniczej.

30. L. s. 84. Reprezentacya król. stoł. miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, w sprawie zaprowadzenia fakultetu medycznego na uniwersytecie lwowskim — do komisyi szkolnej.

31. L. s. 92. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Wład. Wolańskiego, o wydanie ustawy dla zapewnienia Radom powiatowym prawa poboru dodatków na cele powiatowe, od dochodów propinacyjnych w obrębie powiatu opłacanych — do komisyi budżetowej.

32. L. s. 93. Piotr Ryndak, nauczyciel. przez p. Klemensiewicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

33. L. s. 94. Pełniący obowiązki inżynierów przy drogach krajowych, przez p. Stan. Badeniego, o przyznanie prawa do emerytury — do komisyi administracyjnej.

34. L. s. 95. Filia Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w Krakowie, przez p. Stan. Tarnowskiego (star.) o subwencyę na internat panienek, uczęszczających do seminaryum nauczycielskiego — do komisyi budżetowej.

35. L. s. 96. Stanisław Brzostowski, artysta-malarz, przez p. 8tan. Tarnowskiego (star.). o subwenc[illegible] na dalsze kształcenie się w malarstwie — do k[illegible]isyi budżetowej.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o organizacyi służby zdro-

wia w gminach i obszarach dworskich galicyjskich. **Aleg. 47.**

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia rządowego do komisyi sanitarnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. **Aleg. 48.**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o reaktywowaniu kursu dozorców melioracyjnych. **Aleg. 49.**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. W myśl §. 49 Regulaminu, przedłożenia i sprawozdania Wydziału krajowego, odnoszące się do administracyjnego zakresu działania Reprezentacyi krajowej i będące mniejszej wagi, mogą przez Sejm być wysłuchane i załatwione bez poprzedniego drukowania i rozdawania Wys. Izbie. Upraszam zatem Wys. Izbę, o upoważnienie dla Wydziału krajowego, aby takie przedłożenia i sprawozdania, bez poprzedniego drukowania i rozdawania, były wprost wnoszone do Wys. Izby.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby sprawozdania Wydziału krajowego mniejszej wagi administracyjnej bez drukowania i rozdawania mogły wejść na porządek dzienny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. **Aleg. 50.**

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Reprezentacyi powiatu sanockiego i nowotarskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. **Aleg. 51.**

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Rprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi drogowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla nieletnich chłopców. **Aleg. 52.**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego opiewa:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. Starostwa cieszanowskiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Jarosławiu. **Aleg. 53.**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego opiewa:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesienie gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi. **Aleg. 54.**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak: Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o uchwałę. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do 9. punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru czterech sekretarzy, czterech kwestorow i dwunastu rewidentów. — Na skrutatorów celem wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów, proszę pp. Rozwadowskiego, Lasockiego, Midowicza, Sawczaka i Merunowicza. Raczą zebrać kartki. (Skrutatorowie zbierają kartki). Celem dokonania skrutynium zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

Książę Marszałek. Sprawozdawca p. Midowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Midowicz. Na 85 głosujących wszystkie głosy otrzymali na sekretarzy pp.:

Jędrzejowicz Stanisław.
Kozłowski Włodzimierz.
Teliszewski.
Wodzicki Antoni.

Książę Marszałek. Ci zatem panowie zostali wybrani na sekretarzy.

Sprawozdawca p. Dr. Midowicz (czyta): Na 85 głosujących, wszystkie głosy na kwestorów otrzymali:

Antoniewicz.
Golejewski.
Korytowski.
Torosiewicz Emil.

Książę Marszałek. Ci zatem Panowie zostali obrani kwestorami.

Sprawozdawca p. Dr. Midowicz (czyta): Na 85 głosujących wszystkie głosy na rewidentów otrzymali pp.:

Antoniewicz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Goldman
Horwath
Kowalski
Merunowicz

Olpiński
Siczyński
Siemiginowski
Szeliski
Wolański Mikołaj.

Książę Marszałek. Ci zatem Panowie zostali wybrani na rewidentów. Przystępujemy do 10. punktu porządku dziennego:

Wybór komisyi budżetowej z 17 członków.

Wybór komisyi administracyjnej z 17 członków.

Wybór komisyi prawniczej z 9 członków.

Wybór komisyi gminnej z 13 członków.

Wybór komisyi gospodarstwa krajowego z 17 członków.

Wybór komisyi przemysłowej 9 członków.

Wybór komisyi szkolnej z 17 członków.

Wybór komisyi drogowej z 12 członków.

Wybór komisyi sanitarnej z 11 członków.

Wybór komisyi bankowej z 13 członków.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Ssczęsny Koziebrodzki. Ja proszę o powiększenie liczby członków niektórych komisyj, mianowicie sanitarnej o dwóch, gminnej o jednego, przemysłowej o trzech, gospodarstwa krajowego o jednego, drogowej o jednego, prawniczej o jednego i bankowej o jednego. Zarazem wnoszę, aby dziś był uchwalony wybór komisyi petycyjnej, jakoteż górniczej.

Książę Marszałek. Proszę tych panów, którzy popierają wniosek p. Koziebrodzkiego, aby raczyli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Kto się zgadza z tem, aby liczbę członków komisyi sanitarnej powiększyć o dwóch członków, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę tych Panów, którzy są za tem, aby komisyę gminną powiększyć o jednego członka, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza na powiększenie liczby członków komisyi przemysłowej o trzech, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Komisyi gospodarstwa o jednego członka. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Komisyi drogowej o jednego członka. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Komisyi prawniczej o jednego członka. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Komisyi bankowej o jednego członka. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Stawiam wniosek o wybór komisyi górniczej z 8 członków.

Książę Marszałek. Proszę tych Panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Teraz proszę Panów, którzy się zgadzają z tem, aby wybrać komisyę górniczą z 8 członków, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wyboru.

Na skrutatorów zapraszam pp. Łączyńskiego, Wiktora, Harasimowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza, Langiego, Trzecieskiego, Ohrymowicza, Rutowskiego, Palcha, Jędrzejowicza Franciszka, Michalskiego, Okuniewskiego i hr. Scipiona. Proszę p. Palcha, by zechciał odbierać kartki.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta) spis posłów; posłowie oddają kartki. (Po oddaniu kartek).

Książę Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut, aby Panowie skrutatorowie mogli dokonać obliczenia.

(Po przerwie).

Książę Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo i udzielam głosu sprawozdawcy p. Trzecieskiemu, celem ogłoszenia rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta): Do komisyi budżetowej, głosujących było 100, absolutna większość 51. Wszystkie głosy otrzymali:

Abrahamowicz
Badeni Stanisław
Biliński
Czyżewicz
Goldman
Jędrzejowicz Stanisław
Kowalski
Kozłowski Włodzimierz
Madeyski
Romańczuk
Scipio
Skrzyński

Skałkowski
Stadnicki Jan
Zagórski
Chrzanowski otrzymał 97
Marchwicki 99 głosów

Książę Marszałek. Ci zatem Panowie wybrani do komisyi budżetowej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta): Komisya administracyjna. Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali pp.:

Biliński
Chamiec
Dworski
Horodyski Bronisław
Koziebrodzki Szczęsny
Romer Gustaw
Szeptycki
Teliszewski
Torosiewicz Mikołaj
Trzecieski
Tyszkiewicz
Wiktor
Wodzicki Antoni
Wolański Władysław
Zbyszewski
Ziemiałkowski
Żywicki.

Książę Marszałek. Ci więc panowie wybrani do komisyi administracyjnej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya prawnicza:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Dworski
Fruchtmann
Klemensiewicz
Krynicki
Lenartowicz
Madeyski
Rożankowski
Weigel
Zoll
Żywicki.

Książę Marszałek. Ci więc panowie wybrani do komisyi prawniczej.

Sprawozdawca p. Trzeieski (czyta):

Komisya gminna:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Czaykowski
Dworski
Fruchtmann
Huryk
Horwarth
Koziebrodzki Władysław
Lasocki
Merunowicz
Niedzielski
Rogoyski
Romer Tadeusz
Sala
Ziemiałkowski.

P. Rozwadowski otrzymał 90 głosów a 10 głosów rozstrzelonych.

Książę Marszałek. Ci panowie są więc wybrani do komisyi gminnej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya gospodarstwa krajowego:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Antoniewicz
Dydyński
Gorayski
Gnoiński Jan
Gress
Jędrzejowicz Edward
Langie
Polanowski
Potocki Roman
Puzyna
Rosenstock
Stadnicki Stanisław
Struszkiewicz
Schnell
Tarnowski Jan
Vivien
Wodzicki Ludwik
Zamoyski.

Książę Marszałek. Ci panowie zatem są wybrani do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya przemysłowa:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Brykczyński
Chrzanowski
Czartoryski
Goldman
Golejewski
Michalski
Okuniewski
Raczyński

Rutowski
Szczepanowski
Weigel
Żardecki.

Książę Marszałek. Ci więc panowie są wybrani do komisyi przemysłowej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya szkolna:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Asnyk
Badeni Stanisław
Czartoryski
Dunajewski Albin
Dzieduszycki Wojciech
Pilat
Potoczek
Rayski
Rey
Romańczuk
Solecki
Stanecki
Tarnowski Stanisław, starszy
Tarnowski Stanisław, młodszy
Wodzicki Antoni
Zakrzewski
Zoll.

Książę Marszałek. Uważam tych panów za wybranych do komisyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya drogowa:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Czaykowski
Gniewosz
Gnoiński Wincenty
Gross
Jaworski
Jędrzejowicz Franciszek
Koziebrodzki Władysław
Męciński
Rayski
Romer Gustaw
Siczyński
Struszkiewicz
Torosiewicz Emil.

Kiążę Marszałek. Ci więc panowie są wybrani do komisyi drogowej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya sanitarna:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Bobrzyński
Borkowski
Czyżewicz
Herasimowicz
Jędrzejowicz Stanisław
Kozłowski Zygmunt
Kramarczyk
Lenartowicz
Olpiński
Palch
Pilat
Romer Gustaw
Trzecieski.

Książę Marszałek. Ci panowie są zatem wybrani do komisyi sanitarnej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya bankowa:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Abrahamowicz
Dembowski
Gorayski
Gross
Mandyczewski
Marchwicki
Polanowski
Rapoport
Scipio
Skałkowski
Skrzyński
Stadnicki Jan
Weigel
Wodzicki Ludwik.

Książę Marszałek. Ci więc panowie są wybrani do komisyi bankowej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Komisya górnicza:

Głosujących 100. Wszystkie głosy otrzymali:

Chamiec
Gorayski
Ochrymowicz
Palch
Potocki Roman
Skrzyński
Szczepanowski
Wiktor

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Radymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;
2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze;
3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;
4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiat. złoczowsko-ożydowskiej;
2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;
3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny;
4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

13. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Ożomli. Sprawozdawca pos[ł] Scipio.

Książę Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12, minut 45 z południa.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Października 1890.

Treść: Urlop p. Rayskiego. — Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi budżetowej, administracyjnej, górniczej, przemysłowej, gospodarstwa krajowego, szkolnej, bankowej, drogowej i sanitarnej. — Uchwała wniosku p. Czartoryskiego na przekazanie komisyi szkolnej sprawozdań krajowej Rady szkolnej o stanie szkół średnich, ludowych i seminaryów nauczycielskich. — Pierwsze czytanie wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego z 1. marca 1866 i przepisów ustanowy służbowej i uchwalenie wyboru osobnej komisyi z 12 członków dla tego przedmiotu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Madeyskiego w sprawie zmiany Instrukcyi dla Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył projekt ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprawozdania sejmowej komisyi przemysłowej z r. 1889 o wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Zygmunta Pruszyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z 26. lutego 1861, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wniosku p. Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw z 29. lutego 1880 dz. u. p. nr. 35 i 37, a względnie ustawy z 24. maja 1882 nr. 51 dz. u. p. ścigane (ustawa o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i ustawa o środkach zapobiegających księgosuszowi). — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. — Sprawdzenia wyboru: pp. Oktawa Sali z okręgu wyborczego miasta Brodów; Apolinarego Horwatha z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego; i Wójciecha Mizi z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Radymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych: obszarowi dwor-

skiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle; obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce; Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej złoczowsko-ożydowskiej; Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy; Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny; i Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna. — Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego i wybór ich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej z wniosku p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Ożomli. — Ukonstytuowanie się komisyi górniczej. — Wniosek p. Abrahamowicza i towarzyszy z projektem zaprowadzenia dodatków konsumcyjnych na potrzeby krajowe. — Interpelacya p. Okuniewskiego i towarzyszy względem postępowania starosty kołomyjskiego w sprawie rzekomego buntu chłopskiego koło Gwoźdca. — Interpelacya p. Potoczka i towarzyszy w sprawie trzebienia lasów górskich w powiecie nowosądeckim, nowotarskim i limanowskim. — Interpelacya p. Rożankowskiego i towarzyszy w sprawie mniemanych podżegań włościan w Złoczowskiem ze strony ajenta policyjnego Jakóba Günsberga. — Zapowiedź 4. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 15.

Marszałek krajowy: JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 2. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Rayski prosił mię o urlop 3-dniowy, który mu udzieliłem.

Od przewodniczących komisyj otrzymałem wiadomość, że się ukonstytuowały następujące komisye:

Komisya budżetowa, przewodniczący p. Stanisław hr. Badeni, zastępca przewodniczącego p. Jan hr. Stadnicki, sekretarze pp. hr. Scipio i Stanisław Jędrzejowicz.

Komisya administracyjna, przewodniczący p. JE. br. Ziemiałkowski, zastępca p. Szczęsny hr. Koziebrodzki, sekretarze posłowie Wiktor i Torosiewicz Mikołaj.

Komisya górnicza, przewodniczący p. Gorayski, zastępca p. Chamiec, sekretarz p. Ochrymowicz.

Komisya przemysłowa, przewodniczący p. ks. Jerzy Czartoryski, zastępca przewodniczącego p. Weigel, sekretarz p. Rutowski.

Komisya gospodarstwa krajowego, przewodniczący JE. hr. Jan Tarnowski, zastępcy p. Polanowski i p. Jędrzejewicz Edward, sekretarze p. Jan Gnoiński i p. Vivien.

Komisya szkolna, przewodniczący p. ks. Czartoryski, zastępca p. Stanisław Tarnowski (starszy), sekretarze p. Romańczuk i p. Rayski.

Komisya bankowa, przewodniczący p. Polanowski, zastępca p Dembowski, sekretarz hr. Scipio.

Komisya drogowa, przewodniczący p. Męciński, zastępca p. Czaykowski, sekretarz p. Jędrzejowicz Franciszek.

Komisya sanitarna, przewodniczący p. Romer, zastępca p. Lenartowicz, sekretarz p. Olpiński.

Nie ukonstytuowały się dotąd komisye: gminna i petycyjna.

Ks. Jerzy Czartoryski prosił o głos w sprawie formalnej. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Trzy sprawozdania Wydziału krajowego zostały odesłane do komisyi szkolnej, a mianowicie: sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy Żabokruki, pow. bobreckiego o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela, dalej sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi Anieli Guźkiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o dożywotnie roczne wsparcie, i trzecie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie 34 petycyj emerytowanych nauczycieli, żon, wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych, o udzielenie lub podwyższenie zapomóg w drodze łaski, a nareszcie

podana została do Wydziału krajowego petycya Julii Stojkowej, wdowy po nauczycielu etatowym szkoły sanockiej, która uprasza o naznaczenie jej dożywotniego rocznego wsparcia.

Komisya szkolna zauważała, że wszystkie te 4 przedmioty należą więcej do komisyi budżetowej, aniżeli do komisyi szkolnej, dlatego, że tu chodzi o podwyższenie ewentualne wydatków w budżecie krajowym.
Dlatego imieniem komisyi szkolnej wnoszę, ażeby te 4 przedmioty zostały odstąpione komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto jest za wnioskiem p. Czartoryskiego, ażeby te 4 przedmioty przekazać komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 18. października 1890.

36. L. s. 103. Wydział powiatowy w Krośnie, przez p. Trzecieskiego, o wyjednanie uregulowania wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi pod względem wyrównania powiatom ubytku w dodatkach powiatowych od roku 1890 — do komisyi administracyjnej.

37. L. s. 104. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

38. L. s. 105. Gmina Mogilany, przez p. Weigla, o podwyższenie wynagrodzenia za podwody dla c. k. wojska — do komisyi administracyjnej.

39. L. s. 106. Gmina Skawce, przez p. Zolla, o zmianę dotychczasowego sposobu uiszczania datku na płacę nauczyciela — do komisyi szkolnej.

40. L. s. 107. Mieszkańcy gminy Gaj, przez p. Weigla, o podwyższenie wynagrodzenia za podwody dla c. k. wojska — do komisyi administracyjnej.

41. L. s. 108. Magistrat miasta Jaworowa, przez p. Szeptyckiego, o dalszą bezprocentową pożyczkę na budowę koszar dla c. i k. wojska — do komisyi administracyjnej.

42. L. s. 109. Gmina miasta Próchnika, przez p. Zamoyskiego, o przekształcenie szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

43. L s. 110. Gmina Nienowice, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

44. L. s. 111. Gmina Klimkówka, przez p. Słoneckiego, o darowanie jej jednej raty z zaciągniętej pożyczki ne budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

45. L. s. 112. Gmina Brykula, przez p. Olpińskiego, o zapomogę i pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

46. L. s. 113. Gmina Łomnica, przez p. Potoczka, o przyjęcie kosztów leczenia i utrzymania Jana Łagowskiego w Wiedniu na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

47. L. s. 114. Gmina Olszanik, przez p. Barańskiego, o przyjęcie kosztów utrzymania sierót Maryi i Pauliny Andruchów w Wiedniu na fundusz krajowy — do komisyi petycyjnej.

48. L. s. 115. Gmina Harbuzów, przez p. Rożankowskiego, o założenie średniej lub niższej szkoły rolniczej w mającym się odbudować zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

49. L. s. 116. Gmina Zalipie, przez p. Męcińskiego, o wydzielenie jej z okręgu sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenie do sądu powiatowego w Dąbrowej — do komisyi prawniczej.

50. L. s. 117. Gmina i obszar dworski Pstrągowa, przez p. Stręka, o wydzielenie z okręgu starostwa, sądu powiatowego, urzędu podatkowego w Ropczycach i sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu starostwa i sądu powiatowego w Rzeszowie i urzędu podatkowego w Strzyżowie — do komisyi prawniczej.

51. L. s. 118. Rada szkolna miejscowa w Gniewczynie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi Ignacemu Kampratowi — do komisyi szkolnej.

52. L. s. 119. Ta sama w Chrzanowie, przez p. A. Wodzickiego, o zamianowanie Tekli Borowickiej starszą nauczycielką szkoły tamtejszej — do komisyi szkolnej.

53. L. s. 120. Zarząd szkoły ludowej w Łopatynie, przez p. Rożankowskiego, o zrównanie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

54. L. s. 121. Nauczyciele szkół ludowych w Krakowie, przez p. Zolla, o przyznanie im dodatków na pomieszkanie — do komisyi szkolnej.

55. L. s. 122. Nauczyciele ludowi okręgu szkolnego tarnowskiego, przez p. Rogoyskiego, o stały dodatek do emerytury niewliczalny — do komisyi szkolnej.

56. L. s. 123. Włodzimierz Trylowski, nauczyciel z Łopatyna, przez p. Rożankowskiego, o przeprowadzenie zmiany w ustawie z 1. stycznia 1889 art. 16 w alinei d) — do komisyi szkolnej.

57. L. s. 124. Michał Pyk, nauczyciel w Dorożowie, przez p. Barańskiego, o wliczenie lat służby wojskowej do nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

58. L. s. 125. Jan Dutkiewicz, emerytowany nauczyciel w Gromniku, przez p. Niedzielskiego, o policzenie w drodze łaski lat służby nauczycielskiej od roku 1845 — do komisyi szkolnej.

59. L. s. 126. Ludwik Fornelski, nauczyciel szkoły im. Czackiego we Lwowie, przez p. Wolańskiego, o przyznanie mu dwóch dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

60. L. s. 127. Jan Kaczanowski, nauczyciel w Chmielówce, przez p. Olpińskiego, z zapomogę — do komisyi szkolnej.

61. L. s. 128. Józef Gutowski, nauczyciel w Łomnicy, przez p. Potoczka, o zwrot wstrzymanej płacy w czasie trwania sprawy dyscyplinarnej — do komisyi szkolnej.

62. L. s. 129. Wasyl Rakowski, były zastępca nauczyciela w Jamielnicy, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie mu emerytury — do komisyi szkolnej.

63. L. s. 130. Tekla Borowiecka, nauczycielka młodsza w Chrzanowie, przez p. A. Wodzickiego, o zamianowanie jej starszą nauczycielką przy tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

64. L. s. 131. Karolina Cholewińska, młodsza nauczycielka w Porębie Żegoty, przez p. Horwatha, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

65. L. s. 132. Modest Wołoszyński, emerytowany nauczyciel w Lubieniach, przez p. Szeptyckiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

66. S. s. 133. Paulina Michnowska, wdowa po nauczycielu w Żukowicach starych, przez p. Rogoyskiego o wyznaczenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

67. L. s. 134. Joanna Nowomiejska, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

68. L. s. 135. Emilia Balicka, wdowa po nauczycielu w Brykuli starej, przez p. Dr. Olpińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

69. L. s. 136. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, przez p. Polanowskiego o subwencyę na rok 1891 w kwocie 3.000 zł. — do komisyi budżetowej.

70. L. s. 137. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej „Sokół“ w Harbuzowie, przez p. Rożankowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

71. L. s. 138. Władysław Żuk Skarszewski w Łyczanach, przez p. Romera z projektem do ustawy budowlanej dla miast — do komisyi administracyjnej.

72. L. s. 139. Komitet opieki nad weteranami z roku 1831 w Krakowie, przez p. Męcińskiego o subwencyę na rok 1891 — do komisyi budżetowej.

73. L. s. 140. C. k. Konserwatorowie galicyjscy we Lwowie, przez p. Szeptyckiego o subwencyę na rok 1891 — do komisyi budżetowej.

74. L. s. 141. Towarzystwo, Ruska bursa w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego j w. — do komisyi budżetowej.

75. L. s. 142. Towarzystwo „Akademiczne Bractwo“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, j. w. — do komisyi budżetowej.

76. L. s. 143. Klasztor Sióstr Augustyanek w Krakowie, przez p. Weigla o podwyższenie dotacyi na utrzymanie szkoły — do komisyi budżetowej.

77. L. s. 144. Komitet rz. kat. kościoła w Podolu, przez p. Potoczka o zapomogę na wzniesienie muru ochronnego przed wylewem potoku „Przydorcica" — do komisyi budżetowej.

78. L. s. 145. I. gal. Korpus c. k. Weteranów wojskowych im. „Arcyksięcia Rudolfa" we Lwowie, przez p. Michalskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

79. L. s. 176. Stowarzyszenie dla pielęgnowania chorych studentów we Wiedniu, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

80. L. s. 147. Prof. Dr. Antoni Barański we Lwowie, przez p. Czyżewicza o zezwolenie na większą dostawę krowianki w roku 1891 — do komisyi budżetowej.

81. L. s. 148. Wydział krajowy z petycyą Antoniego Aleksandra Czaykowskiego, pisarza etatowego w Kulparkowie o przyznanie mu płacy stałej 960 zł. zamiast płacy 600 zł. i wiktu, wartości 360 zł. — do komisyi budżetowej.

82. L. s. 149. Prymaryusze i oficyałowie kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o przyznanie im dodatków aktywalnych — do komisyi budżetowej.

83. L. s. 150. Pisarze etatowi przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o podwyższenie im płacy — do komisyi budżetowej.

84. L. s. 141. Jan Zieliński, pisarz etatowy przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o zaliczkę na płacę w kwocie 1200 zł. — do komisyi budżetowej.

85. L. s. 152. Olga Modzelewska, praktykująca nauczycielka rysunków we Lwowie, przez p. Korn. Horodyskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się za granicą — do komisyi budżetowej.

86. L. s. 153. Roman Bratkowski, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

87. Jan Tombiński, artysta-rzeźbiarz w Krakowie, przez p. Weigla o udzielenie pożyczki w kwocie 3500 zł. na rozszerzenie zakładu lub o subwencyę — do komisyi budżetowej.

88 L. s. 155. Sylweryusz Saski, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Weigla o udzielenie subwencyi na dalsze kształcenie się za granicą — do komisyi budżetowej.

89. L. s. 156. Stanisław Wójcik, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

90. L. s. 157. Bronisław Rampelt, zarządca szpitala powszechnego w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego o subwencyę na kształcenie córki w muzyce — do komisyi budżetowej.

91. L. s. 158. Ida Grossmann w Kołomyi, przez p. Lenartowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

92. L. s. 159. Waleryan Adam Weiss recte Pojnar w Sanoku, przez p. Słoneckiego o zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów — do komisyi petycyjnej.

93. L. s. 160. Kornelia Neuhauser, wdowa po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Goldmana o udzielenie stałego dodatku do pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

94. L. s. 161. Jan Bereziński, były dozorca umysłowo chorych w zakładzie kulparkowskim, przez p. Michalskiego, o przyznanie mu premii za 10-letnią służbę lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

95. L. s. 162. Wiktor Kaufler, głuchoniemy, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

96. L. s. 163. Piotr Szypuła, właściciel warsztatu kilimkarskiego w Roznoszyńcach, przez p. Rożankowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

97. L. s. 164. Chil Izaak Blonder, dzierżawca myta drogowego w Bagienicy, przez p. Męcińskiego o opust z czynszu dzierżawnego — do komisyi petycyjnej.

98. L. s. 165. Chaim Folkmann, dzierżawca myta krajowego w Zabełczu i Gródku, przez p.

Gustawa Romera, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

99. L. s. 166. Eleonora Rondewald, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Władysława Koziebrodzkiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

100. L. s. 167. Aleksander Krzyżanowski, przez p. Goldmana o wyjednanie mu zaległej 3-miesięcznej pensyi z funduszów b. Towarzystwa Opieki Narodowej — do komisyi petycyjnej.

101. L. s. 168. Władysław Bursa, dyetaryusz, przez p. Lenartowicza o wypłatę stypendyum pobieranego przez zmarłego syna jego z fundacyi Marka Matczyńskiego — do komisyi petycyjnej.

102. L. s. 182. Gmina Staromiejszczyzna, przez p Siczyńskiego o przeniesienie rogatki na drodze pod Podwołoczyskami — do komisyi drogowej.

103. L. s. 183. Gminy powiatu zbaraskiego, przez p. Siczyńskiego o wyjednanie u rządu, by w czasie żniw nie powoływano obowiązanych do ćwiczeń wojskowych — do komisyi administracyjnej.

104. L. s. 184. Te same, przez p. Siczyńskiego o wyjednanie ulg w ściąganiu podatków — do komisyi petycyjnej.

105. L. s. 185. Zarząd 4-klasowej szkoły ludowej w Tłumaczu, przez p. Sawę o podwyższenie płac nauczycielom młodszym — do komisyi szkolnej.

106. L. s. 186. Stowarzyszenie ku utrzymywaniu starców i sierót izraelickich w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

107. L. s. 187. Komitet parafialny obrz. łać. w Delatynie, przez p. Sawę, o datek na wewnętrzne urządzenie kościoła w Łanczynie, do komisyi budżetowej.

108. L. s. 188. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego o wsparcie na rozwinięcie szkółki dla nauki zręczności — do komisyi budżetowej.

109. L. s. 189. Sprince Goldblatt, recte Kammerling, ukończona maturzystka w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego, o stypendyum na czas studyów uniwersyteckich — do komisyi budżetowej.

110. L. s. 190. Kazimierz Piotrowski, prowiroryczny asystent manipulacyjny Wydziału krajowego, przez A. Jędrzejowicza, o uwolnienie od uzupełnienia przepisanych studyów — do komisyi petycyjnej.

111. L. s. 191. Wiktor Bętkowski, majster bednarski w Słotwinie, przez p. Jana Stadnickiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

112. L. s. 192. Klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Midowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

113. L. s. 193. Gmina miasta Czudca i Przedmieścia Czudeckiego, przez p. A. Jędrzejowicza o przekształcenie tamtejszej szkoły na 3-klasową — do komisyi szkolnej.

114. L. s. 194. Reprezentacya król. stoł. miasta Lwowa, przez p. Goldmana, o zmianę art. 8. ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

115. L. s. 195. Amalia Zawistowska, przez p. J. Tarnowskiego, o subwencyę na kształcenie córki w muzyce — do komisyi budżetowej.

116. L. s. 196. Jakób Sterniuk, emerytowany odźwierny zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Siczyńskiego, o zmianę wymiaru emerytury — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Doszedł mię wniosek naglący, który przed przystąpieniem do porządku dziennego muszę poddać pod głosowanie. Wniosek jest następujący: (czyta).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedłożone przez c. k. Rząd sprawozdania Rady szkolnej krajowej:

a) o stanie szkół ludowych i o seminaryach nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90;

b) o stanie szkół średnich w ubiegłych latach szkolnych —

przekazuje się komisyi szkolnej do zdania Sejmowi sprawy.

Lwów dnia 18. października 1890.

Wnioskodawca:

Czartoryski w. r.

Brykczyński, Zoll, Smolka, Męciński, Goldman, Wł. Koziebrodzki, Rey, Potoczek, Stręk, L. Chrzanowski, Siczyński, Okuniewski, Kowalski, Hamorak, Biliński, Ziemiałkowski, A. Wodzicki, Asnyk, Rayski, Madeyski, St. Badeni, Golejewski, Żardecki, Vivien, St. Tarnowski (jun.), Mazaraki, Chamiec.

Podpisany wnioskodawca p. ks. Jerzy Czartoryski i dostateczna liczba posłów, więc nie potrzebuję poddawać wniosku do poparcia. Do uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. ks. Czartoryski.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół naszych średnich i ludowych, tudzież o seminaryach nauczycielskich należą do spraw najważniejszych i zapewne się panowie zgodzą ze mną — do tych, które koniecznie potrzebują, ażeby zostały gruntownie zbadane i ewentualnie rzeczą jest wskazaną, ażeby Wysoki Sejm także swoje uwagi o tem poczynił. Tymczasem te sprawozdania weszły do Sejmu tylko jako allegata.

W tym stanie nie zostały przydzielone do żadnej komisyi. Sądzą, że odpowiem życzeniu wszystkich kolegów — a odwołuję się przytem na to także, że p. Namiestnik w swojem przemówieniu wskazał także tę drogę Sejmowi i wyraził w formie żądania, ażeby Sejm w tej sprawie wziął inicyatywę — sądzę więc, że odpowiem życzeniu ogólnemu, jeżeli wnoszę, ażeby te 2 sprawozdania zostały przydzielone komisyi szkolnej do zbadania i zdania sprawy. Powód, dla którego proszę o nagłość, jest ten, a uzasadnienie jest tak naturalne i tak krótkie z natury rzeczy, że unika się przez to straty czasu Sejmowi, którąby przez drukowanie tego wniosku i motywowanie przy pierwszem czytaniu nastąpiła.

Po drugie nłatwia się komisyi pracę, bo może się zaraz wziąść do niej bez straty czasu, a to jest praca, która wymaga gruntownego zbadania i dłuższego czasu do zastanowienia się. Dlatego w pierwszym rzędzie proszę, ażeby panowie byli łaskawi po piewsze uchwalić nagłość tego przedmiotu, a po drugie przydzielić te sprawozdania do komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za nagłością tego przedmiotu, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest przyjęta.

Czy żąda może p. ks. Czartoryski głosu do uzasadnienia wuiosku.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Zrzekam się głosu, bo przemówiłem już przy samem uzasadnieniu nagłości.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za tem, ażeby te 2 sprawozdania odesłać do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego z dnia 1. marca 1886 i przepisów ustanowy służbowej. (**Alg. 55**).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Władysław hr. Koziebrodzki.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wysoki Sejmie! Jeszcze w roku 1877 a przeto blisko lat 13 temu jak miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie postawić wniosek zupełnie analogiczny z wnioskiem, który postawiłem przed paru dniami. Wniosek mój wówczas odesłany został do komisyi specyalnej lecz z braku czasu a raczej ponieważ sesya była bardzo krótka, wniosek mój nie został załatwiony, został odesłany do Wydziału krajowego, aby go załatwił.

W roku następnym 1879 Wydział krajowy przedłożył Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie o moim wniosku dość obszerne, w którem domagał się zmiany w 4 paragrafach instrukcyi dla Wydziału krajowego t. j. 16, 21, 24 i 37. Sprawozdanie Wydziału krajowego nie zostało w Izbie załatwione.

W roku następnym Wydział krajowy po raz wtóry przyszedł z tą samą propozycyą, lecz i w tym roku Sejm sprawy nie załatwił.

Od tego czasu sprawa nie była więcej poruszona.

Od pewnego a nieco dłuższego czasu utrzymuje się to ogólne przekonanie, że działalność Wydziału krajowego, tej naszej najwyższej magistratury autonomicznej nie funkcyonuje dość skutecznie i nie rozwija się z dość energiczną jednolitością. Przyczyny tego są niezawdonie rozmaite, leżą w niejednych źródłach: w statucie krajowym jako też w układzie wyborów przez

kurye, a częściowo i w obowiązującej a przed ćwierć wiekiem pisanej jeszcze instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Wskutek tego od dwóch lat drobne kółko poselskie starało się przyczyny te bliżej zbadać, usuwając z góry wszelkie zmiany, któreby wymagały zmiany statutu krajowego, gdyż byłoby to bardzo trudnem do przeprowadzenia i wymagało długiego czasu, postanowiło rozpatrzyć się bliżej, czy zmiany odpowiednie w granicach obecnie obowiązującej instrukcyi dla Wydziału krajowego nie zdołałyby stanu obecnego poprawić.

Miałem zaszczyt należeć do tego małego grona posłów a do tego grona należał również i wielce szanowny poseł kolega Madeyski, który postawił wniosek w tej samej sprawie, już skodyfikowanej na ostatniem posiedzeniu.

Przyszliśmy wtenczas do pewnych konkluzyi, jednakże ile sobie przypominam', konkluzye te nie szły tak daleko, aby mogli być członkowie Wydziału krajowego, którzy nie są naczelnikami i nie prowadzą żadnego departamentu.

Wspominam o tem szanowni panowie dlatego, że w następnych uwagach moich, które będę miał zaszczyt poczynić, będzie wiele myśli stycznych z przedłożonym wnioskiem już skodyfikowanym przez kolegę Madeyskiego, nie chciałbym przeto, aby uwagi moje brano za plagiat, do pewnego bowiem stopnia nasze uwagi i poglądy mają jedno i to samo źródło. W jakimże więc kierunku należałoby żądać zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego

Podług mego przekonania, należałoby żądać z jednej strony nieco większego wpływu Marszałka na tok spraw w Wydziale krajowym, aby sprawy te załatwiane były więcej jednolicie i energiczniej, z drugiej zaś strony życzyłbym sobie nieco więcej odpowiedzialności członków Wydziału krajowego wobec Sejmu.

To są te dwa kierunki, które do pewnego stopnia w instrukcyi więcej uwydatnić i unormować należy.

Zastanawiając się nad instrukcyą z r. 1866 musi każdy przyznać, że jest jednolitą, opartą na statutach krajowych, a co więcej, że ma w wysokim stopniu cechę autonomiczną. Chcąc więc poprawić tę instrukcyę, należy proszę panów w trzech kierunkach baczyć przezornie.

Przedewszystkiem instrukcya opartą być musi na postanowieniach statutu krajowego, z drugiej strony nie należy zapominać o kryteryum źródła władzy Marszałka i członków Wydziału krajowego.

A w trzecim rzędzie nie należy zapominać o stanowisku autonomicznem Wydziału krajowego, bo zdaje mi się, że nie jest rzeczą Wysokiego Sejmu stanowisko to albo osłabiać albo podkopywać.

Wspomiałem, iż w dwóch kierunkach życzyłbym sobie, aby dzisiejsza instrukcya była poprawioną. Wobec jednak tych względów, o których również wspomiałem, nie należy się łudzić, aby zmiany takie mogły być bardzo radykalne i bardzo daleko idące, może być częściowa poprawa, ale wszystkim niedostatkom zapobiedz nie można, ale proszę Panów żadna instytucya, żadne ciało administracyjne nie żyje i nie funkcyonuje tylko paragrafami, instrukcyami i przepisami, ale żyje ludźmi; jacy ludzie będą wykonywać te ustawy i te przepisy i instrukcye taki będzie ostateczny rezultat czynności (brawo).

Wspomiałem, iż pragnąłbym, aby do pewnego stopnia władza Marszałka była rozszerzona w postanowieniach instrukcyi; wprawdzie ona nie jest proszę Panów, tak małą i ograniczoną jakto obecnie utartem zdaniem słyszeć się ciągle daje.

Ona jest i jest dość znaczną a choćbyśmy wzięli tylko prawo rozdziału referatów i przydzielenia spraw pomiędzy pojedynczych członków Wydziału krajowego, to jest proszę Panów nie mała władza, byle tylko marszałek umiał dobrze i praktycznie z niego korzystać. Jeżeli referaty będą dobrze i odpowiednio rozłożone i w odpowiednie ręce rozdane, to niewątpliwie i tok spraw pójdzie dobrze.

Ale jest jedna okoliczność, na którą zwracam uwagę a która w obecnej instrukcyi nie jest odpowiednią, to jest, że Marszałek krajowy przychodząc na posiedzenie Wydziału krajowego, nie jest świadomy, jakie sprawy będą na posiedzeniu traktowane.

Tego w żadnem ciele obradującem się nie spotyka. To jest unikat, aby przewodniczący nie wiedział jakie sprawy będą traktowane i o czem rozprawy toczyć się będą.

W tym więc duchu sądzę, że potrzeba będzie przeprowadzić zmiany §. 22. alinea 2 i zmiany §. 30. alinea 6. Trzeba będzie uzupełnić, aby wszyscy członkowie Wydziału krajowego

jako referenci departamentów przynajmniej na 24 godzin przed posiedzeniem składali swoje referaty do biura marszałkowskiego wszelkie załatwianie spraw jak nie mniej wnioski o nadanie stypendyów, o użyciu funduszu dyspozycyjnego, mianowań urzędowych i t. p.

Zdaje mi się, że ta poprawa z bardzo wielu względów może być bardzo pożyteczną, a do tej zmiany dodałbym i zmianę §. 32. to jest zmianę prawa reasumcyi.

W §. 32. jest powiedziane, że reasumpcya uchwał może wtedy tylko nastąpić, jeżeli jej zażąda 3 członków Wydziału krajowego, Marszałek zaś nie ma prawa reasumpcyi wywołać. Sądzę więc, że prawo to powinno Marszałkowi również przysługiwać, jemu, który za powzięte uchwały Wydziału krajowego w pierwszym rzędzie odpowiada.

Dalej dla szybszego i energiczniejszego prowadzenia spraw życzyłbym sobie bardzo, aby Marszałek miał ciągłe ewidencye spraw załatwionych i restancyj w każdym departamencie — obowiązkiem więc być powinno członka Wydziału krajowego przedstawić z końcem każdego miesiąca obowiązkowo stan spraw z odnośnego departamentu. Artykuł taki należy w instrukcyi zamieścić

Jak wspomiałem bacząc na zasady, których naruszać nie należy, wielkich bardzo zmian przeprowadzać nie można, a nawet ich bym sobie nie życzył, jednak zdaje mi się, że te już proponowane zmiany i dodatki mogłyby się przyczynić do poprawy istniejących stosunków.

Teraz proszę Panów co do Wydziału krajowego. Życzyłbym sobie, aby członkcwie Wydziału krajowego, referenci spraw, które przedstawiają Sejmowi, nie tylko z trybuny składali je Sejmowi, ale także bronili w komisyach. Nie tak jak dotąd jest, że wtedy przychodzą do komisyi, jeżeli ich zawezwie prezydyum komisyi — lecz aby z obowiązku i prawa przedłożenia swoje wdrażali niejako przed komisyą — i przedłożenia te bronili.

Życzyłbym sobie tego z powodu, że przez to bardzo często wiele uproszczoną byłaby czynność komisyi, która nieraz jest w nieświadomości motywów postępowania Wydziału krajowego i co również jest ważne, nastąpiłoby wieksze zbliżenie między członkami Wydziału krajowego a Sejmem, co na innej drodze, w innej naturalnie formie w innych parlamentach egzestuje a jest podstawą każdego parlamentarnego ustroju.

Następnie na jedną okoliczność zwrócić ośmielam się uwagę a która potrzebuje poprawy t j. należy, ażeby wszelkie uchwały Wydziału krajowego powzięte bądź to na wniosek referentów, bądź też ze zmianami, które Wydział krajowy uchwalił, były zapisywane na akcie dosłownie i podpisywane bezwłocznie przez członka Wydziału krajowego, odnośnego referatu. Tym tylko sposobem dokładność niezbędna uchwał Wydziału krajowego może być zachowaną.

I jeszcze jedną okoliczność ośmielę się poruszyć, która zdaje mi się wymaga poprawy — obecna instrukcya, którą jak wspomiałem Wydział krajowy w §. 37. proponował zmienić; do tego więc paragrafu pragnę poczynić uwagi.

Dziś jest praktyką, że nie ustawy wymagające najwyższej sankcyi ale owe tak licznie uchwalane u nas rezolucye do rządu posyłane bywają wprost z biura marszałkowskiego do Namiestnictwa.

Otóż takie rezolucye sejmowe posyłane jedynie dosłowne bez motywów jakie były czynione bądź w sprawozdaniu bądz w dyskusyi w tej Wysokiej Izbie, nie są zapewne dość zrozumiane i ocenione przez rząd, czego dowodem, że na te rezolucye mamy tak wyjątkowe tylko rzadko odpowiedzi.

Gdyby więc może w instrukcyi było powiedziane, że do rezolucyj takich powinny być przyłączone sprawozdania, które wychodzą z komisyi, jak również i sprawozdanie z dyskusyi, która w Sejmie przeprowadzoną została, w takim razie rząd lepiej objaśniony, może więcej uwagi zwracałby na nasze rezolucye.

Może mi Panowie na to powiecie: „Przecież jest obowiązkiem Wydziału krajowego, wysyłać wszystkie stenogramy i alegata z posiedzeń Sejmu do rządu". Prawda, lecz te dokumenty przychodzą do rządu po 3 lub 4 miesiącach po skończeniu Sejmu, a rezolucya zaś, o ile wiem, na drugi dzień wysyłaną bywa z biura marszałkowskiego wprost do Namiestnictwa.

To są ogólne uwagi, które śmiem jako ważniejsze przedłożyć, a żądałbym również, aby było wykonywane to, co postanawia §. 34. alinea 3. dzisiejszej instrukcyi, to, co swojego czasu było już dawniej wykonywane, t. j. że poprzednio

Wydział krajowy podawał do wiadomości, ważniejsze uchwały zapadłe na swych posiedzeniach.

Postanowienie to było jakiś czas wykonywane — od dłuższego czasu zostało jednak zaniechane. Wydziały krajowe w Pradze, Gracu, Wiedniu — mają podobne postanowienia — i tam zastosuwują się do nich ciągle.

Nie widzę, aby to przedstawiało zbyt wielkie trudności, ale jestem pewny, że toby obudziło niemało w kraju zajęcia.

Żądałbym w każdym razie, ażeby te ogłoszenia nie były czynione w bardzo długich odstępach czasu, bo w takim razie wszelka aktualność ginie. Dodałem do mego wniosku prośbę, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić również rewizyę ustanowy służbowej.

Zwracam uwagę Panów, że ona jest rozrzucona w 11 oddzielnych postanowieniach i doprowadzoną tylko do r. 1884; należałoby więc tę ustanowę przejrzeć i jedną z niej zrobić całość.

Więc i w tym duchu życzyłbym sobie, ażeby komisya odnośne powzięła uchwały. Kończę, proszę Panów moje przemówienie i powtarzam, że bacząc na ustawę krajową i stanowisko autonomiczne Wydziału krajowego, wielkich zmian w instrukcyi spodziewać się nie można. Jednak zmiany poczynione w duchu mej przemowy — a niewątpliwie i zmiany, które w tym duchu jeszcze poczynione być mogą, przyczynią się do poprawy stosunków w Wydziale krajowym — do jędrnego i pożyteczniejszego sterowania tą naszą sprawą autonomiczną — i ułatwi się spełnienie tych świetnych słów, które wypowiedział Ks. Marszałek wstępując po raz pierwszy w te progi, wypełni się jego życzenie, ażeby administracya nasza autonomiczna była wzorem i przykładem dla wszystkich, bo jest krwią z krwi, kością z kości naszych. (Brawa). Pod względem formalnym stosownie do postawionego przezemnie wniosku, wnoszę wybór komisyi specyalnej z 9 członków. (Brawo).

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wnoszę wybór tej specyalnej komisyi zamiast z 9 członków, z 12 członków.

Książę Marszałek. Czy p. wnioskodawca przystępuje do wniosku p Weigla?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przystępuję.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Koziebrodzkiego do komisyi z 12 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wybór komisyi postawię na najbliższem posiedzeniu.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego. (**Aleg. 56**).

Do uzasadnienia wniosku. Głos ma wnioskodawca p. Dr. Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Wysoki Sejmie! Jako drugi z kolei zamierzam dotknąć się sprawy należącej do rzeczy takich, które pospolicie zowią delikatną materyą. Ja takim sprawom nie zwykłem schodzić z drogi, oczywiście jeżeli mi je w drodze położy obowiązek publiczny. Bo i dlaczegoż miałbym się z drogi usuwać? Zdarza się wprawdzie niekiedy takie rozumowanie słyszeć: kto chce poprawiać, ten daje do poznania, że to, co jest, jest złe; więc kto chce poprawiać Wydział krajowy, ten go potępia, ten go gani, a tego czynić nie wypada, bo osłabia się przezto naszą autonomię krajową w obec wrogów, czyhających wiecznie na jej podkopanie; bo osłabia się powagę, której potrzeba Wydziałowi krajowemu dla skutecznej działalności tak wobec kraju jak wobec autonomii powiatowej i gminnej; bo takie wydziały istnieją we wszystkich krajach Austryi, a tam ich nie ganią — więc odkrywamy przed światem naszą słabość. Takie rozumowanie ja uważam za mylne.

Co się tyczy wrogów autonomii, to rządzimy się w tym szczupłym zakresie, jaki nam daje samorząd już lat 30 i albo już wykazaliśmy potrzebę samorządu dla naszego życia i urośliśmy w siłę, albo nie. Jeśliśmy urośli w siłę, to tego rodzaju wrogów dziś lękać się już nie potrzebujemy, a zwłaszcza w chwili, kiedy przez chęć polepszenia instytucyi autonomicznej dajemy do poznania, że nam wiele na niej zależy, skoro chcemy, aby była lepszą. Co się zaś tyczy powagi Wydziału krajowego, to każdy jej pragnie, ale tego nie rozumiem, dlaczego powaga Wydziału krajowego ulepszonego, miałaby być mniejszą, aniżeli Wydziału nie ulepszonego i to tylko dlatego, że przez nas nie jest ganiony, bo na-

gana spotkała go już i tak w publicystyce — zdaniem mojem, jak o tem później wspomnę, nagana przesadna. Jeśli zaś chodzi o zakrycie wad własnych wobec innych krajów, to tego rodzaju polityka dojrzałym mężom nie przystoi.

Powiadają znowu, że z innych względów tego rodzaju spraw dotykać się trudno; wszak Wydział krajowy — tak mówią — to są osoby, to nasi koledzy, których sami wybraliśmy, którym dobrze życzymy, dla których mamy szacunek. Jakżeż można ganiąc Wydział, ich ganić, kolegów, jak można osobistą im przykrość wyrządzać, zwłaszcza że w takim wypadku trudno powiedzieć: czy ten, czy tamten jest ganiony? Taka polityka, zdaniem mojem, byłaby polityką kommiseracyi. Ona wyobrażeniom moim nie dogadza nigdy, a zdaje mi się, że. jeżeli mamy szacunek dla członków Wydziału krajowego, to za taką polityką ich osobom nam ubliżać nie wolno, a ubliżylibyśmy, gdybyśmy o nich przypuszczali, że nie umieją pojmować ulepszenia Wydziału krajowego inaczej jak tylko z punktu osób własnych. To też kwestya osób, tudzież ten wąż morski tak zwanego przesilenia Wydziału krajowego, który od pewnego czasu w publicystyce pojawia się co chwila, te nie należą do mnie, one należą do członków Wydziału krajowego i do Wysokiego Sejmu. Tę stronę sprawy z wywodów moich i myśli moich absolutnie usuwam Biorę przedmiot czysto rzeczowo.

Znane powszechnie zdania z ostatnich czasów wyłoniły kwestyę ulepszenia Wydziału krajowego i postawiły ją na porządku dziennym dyskusyi publicystycznej, jako kwestyę naglącą. A głosy odzywające się o dzisiejszym stanie Wydziału krajowego były na ten raz pomimo różnic politycznych i partyjnych tak dziwnie zgodne w kierunku ujemnej krytyki, że w kraju z natury rzeczy musiało powstać i powstało zaniepokojenie i to bardzo znaczne. Otóż rad jestem, że na samym początku tej sesyi sejmowej nastręcza mi się sposobność przyczynić się do pewnego uspokojenia opinii w kraju, mianowicie przezto, że przyczynić się chcę do sprowadzenia przyczyn zaniepokojenia do rozmiarów właściwych. Stwierdzam tedy na tem miejscu, — a jak sądzę bez zaprzeczenia, że w Sejmie dotąd nie zaszło żadne zdarzenie i nie pojawił się żaden symptom, z którego wolnoby było wyprowadzić wniosek, że Sejm stracił do Wydziału krajowego jako instytucyi tę wiarę, jaką miał dotąd. Owszem Sejm tak, jak od początku, widzi w Wydziale krajowym jeden z najcenniejszych filarów naszego samorządu krajowego w dzisiejszej jego organizacyi.

Że kraj nasz od czasu, jak ma samorząd, podźwignął się niepospolicie na każdem polu swojego życia, to jest dziś rzeczą powszechnie już uznaną, a zatem dowodu nie potrzebuje. Otóż bardzo znaczna część tej zasługi niewątpliwie przypada w udziale rozumnej inicyatywie i gorliwej pracy Wydziału krajowego od początku jego istnienia. Historya naszego Wydziału krajowego to suma talentów niekiedy niepospolitych, poświęcenia się osobistego, gorącego patryotyzmu i bardzo gorliwej i skrzętnej pracy a przecież temu zaprzeczyć trudno, że dzisiejszy stan działalności Wydziału krajowego wymaganiom Sejmu i opinii kraju nie w zupełności odpowiada.

Dzieją się i dziś w Wydziale krajowym z pewnością rzeczy bardzo dobre i pożyteczne — a i w tej chwili Sejm ma przed sobą nie jedną rzecz, która wyszła z Wydziału krajowego dobrze, gorliwie i starannie opracowana. Ale zdarza się, że o którymś z departamentów ludzie mówią za często i za wiele; zdarza się słyszeć głosy, które wskazują wprost na fakta zachodzące nieprawidłowo w którymś z zakładów krajowych będących pod zarządem Wydziału krajowego. Fakta te, jako fakta szczegółowe, nie należą do mnie, lecz do osobnego rozpoznania — do mnie należy tylko skreślenie ogólnej sytuacyi Wydziału krajowego i szukanie ogólnych źródeł złego.

W tym kierunku także zaprzeczyć trudno, że w pracach i działalności Wydziału krajowego nie ma tej jednolitości, równomierności i jednostajnej sprężystości, jaka w świetnych chwilach przeszłości Wydziału bywała, jaka ze względu na jego zakres działania być może, a jaka ze względu na dobro kraju być powinna.

Gdzież tedy źródło złego? Słusznie powiadają, że prawdopodobnie takich źródeł jest więcej. Stara to prawda, której zaprzeczać z pewnością nie chcę i nie będę, że normy organiczne, na których się jakaś instytucya opiera, same z siebie o dobroci tej instytucyi jeszcze nie rozstrzygają, ale jeżeli w czystą tylko rzeczową krytykę mam się zapuszczać, to krytyka

moja zwrócić się musi w pierwszym rzędzie do tych norm organicznych, bo to jest rzeczą pewną, że jeżeli organizacyjne podstawy instytucyi poczęte są w duchu niezupełnie zdrowym, to prędzej czy później duch ten przeniknie instytucyę, wykonawców i musi wydać skutki chorobliwe.

Organizacyjnemi normami dla Wydziału krajowego są: statut krajowy i instrukcya przez Sejm w r. 1866 uchwalona. Statut krajowy zostawiam poza obrębem krytyki, bo statut krajowy dla wszystkich — jak wiadomo — krajów jest dosłownie ten sam. Z natury rzeczy i ze względu na fundamentalną naturę statutu krajowego każda jego zmiana połączoną być musi ze znacznemi trudnościami.

Przytem są dla mnie inne jeszcze względy, między nimi i ten nader ważny, że, jeżeliby się miało sięgać aż do zmian statutu, potrzebaby już sięgnąć i do zasad ustroju Wydziału krajowego. A ponieważ Wydział krajowy nie jest samoistnem ciałem, lecz tylko częścią składową autonomicznej organizacyi krajowej, dlatego bez równoczesnej zmiany innych jej części, jednego tylko koła ruszać bym nie chciał i nie śmiał.

Zwrócę się zatem do instrukcyi z r. 1866. Tę instrukcyę zbadawszy, kiedy z tego punktu widzenia przypatrzyłem się działalności Wydziału krajowego, tak jak ją znam od lat kilku, wówczas przedstawił mi się Wydział krajowy jako bardzo poważny i wspaniały statek, zbudowany według planu, którego autorowie, kierując się może pierwotnie uprzedzeniami, a następnie nie mając doświadczenia, przy jego konstrukcyi nie zastosowali naturalnych prawideł dynamiki.

Mianowicie, nie obliczyli oni trwałości i wytrzymałości materyału, nie wymierzyli należycie proporcyi między częściami składowemi statku, nie obliczyli proporcyi między podajnością i odpornością materyału, nie przewidzieli kierunku wichrów i prądów, ani tych sił, na które wiedzieli, że statek będzie narażony, a nadewszystko nie obliczyli się z tem, że materyał, z którego Wydział budowali, to nie drzewo, ani żelazo, ani też abstrakcyjne pojęcia prawne władzy, tylko ludzie z krwi i kości.

Wskutek tego wspaniały nasz okręt puszczony na fale spraw krajowych, zrazu płynął równo i statecznie. Ale z biegiem czasu ładuga się zwiększa, nurty spraw krajowych falują nierówno. I nadejść może chwila, że skutkiem działania krzyżujących się najróżnorodniejszych sił w tym ruchu, siły odśrodkowe przeważą. I zdarzyć się może, że wspaniały statek Wydziału może rozpaść się na 6 małych Wydziałów krajowych, z których każdy popłynie wprawdzie, ale każdy osobno, i każdy w innym kierunku, a ster od nich odłączony może osiąść na mieliźnie! Otóż póki jeszcze czas, obowiąkiem jest Sejmu do tego stanu nie dopuścić. Na ten cel Sejm powinien spoić składowe części Wydziału i mocniej na nich osadzić ster. Otóż i charakterystyka tendencyi niniejszego wniosku, który miałem zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Proponuję różne środki, atoli w granicach zmiany instrukcyi. Szczegółami, szanownych Panów nużyć nie będę, ale muszę kilka przewodnich myśli zarysować. Główną przewodnią myślą wniosku jest zwiększenie atrybucyj Marszałka jako przewodnika Wydziału krajowego, a raczej — źle się wyraziłem — idzie mi nie o rozszerzenie, ale o przywrócenie Marszałkowi tych atrybucyj, jakie mu sama istota pojęcia przewodniczenia we Wydziale kraiowym nadaje, jakie mu statut krajowy nadać pozwala, jakie mu instrukcya, chociaż lękliwie, jednak zasadniczo zarysowała, a które mu praktyka Wydziału krajowego z biegiem czasu uszczupliła.

Jakaż jest tedy praktyka Wydziału krajowego? Praktyta Wydziału, która przeszła w tradycyę i znalazła jasne i zasadnicze sformułowanie w emanacyi, o której wspomiał poprzedni mowca, jest ta, że Wydział krajowy pojął przewodnictwo Marszałka w Wydziale krajowym, w znaczeniu czysto formalistycznem. To znaczy: zdaniem Wydziału Marszałek ma tę tylko atrybucyę, że przewodniczy obradom Wydziału krajowego. Mianowicie kiedy w roku 1877 poseł Władysław Koziebrodzki — jak to dziś właśnie przypomniał — postawił wniosek, aby Sejm zastanowił się nad naturalnem uregulowaniem stosunku Marszałka do członków Wydziału krajowego, wtenczas Wydział krajowy wypracował sprawozdanie i przedstawił Sejmowi. W tem sprawozdaniu czytamy. (czyta):

„Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że wszystkie czynności najwyższej władzy autonomicznej spoczywają w g r o n i e — akcentuję ten wyraz — Wydziału krajowego, natomiast

przyznaje statut Marszałkowi tylko przewodnictwo, mianowanie zastępcy Marszałka, prawo suspenzy uchwał Wydziału krajowego i przedkładanie ich do decyzyi, jeżeliby uchwały nie zgadzały się z dobrem powszechnem i ustawami obowiązującemi".

(Mówi dalej): W przeciwieństwie do tego formalnego zakresu władzy marszałkowskiej, wyliczone są wszystkie punkta statutu i instytucyi Wydziału krajowego, w których wszędzie jest mowa, że każdą atrybucyę materyalną we Wydziale krajowym wykonywa sam Wydział (wyraz ten zawsze rozstrzelonymi czcionkami wydrukowany).

Tedy położenie prawne pojęcia „Wydziału krajowego", według praktyki i tradycyi Wydziału polega na tem, że Wydział krajowy składa się z 6-ciu członków i na nich się ogranicza Marszałek zaś jest inną zupełnie osobą, do Wydziału nie należącą i zewnętrznie tylko do niego przyczepioną w tym celu, ażeby wykonywał funkcye formalne przewodniczenia i przestrzegania porządku w czasie obrad, a prócz tego, żeby mógł zamianować zastępcę swego i spełniał powołanie wyższej policyi w imieniu ustaw i dobra powszechnego, znów tylko przez akt czysto formalny systowania uchwał tudzież przedkładania ich do decyzyi Najjaśniejszemu Panu.

Kiedy tę emanacyę Wydziału krajowego przeczytałem, wyznaję, że niekoniecznie mogła mi się w głowie pomieścić. Szukałem tedy dla niej przyczyny i formalnej podstawy prawnej. Otóż przyznać muszę, że Wydział krajowy, jakkolwiek do tego potrzeba znacznej finezyi prawniczej, znalazł taką formalną podstawę.

Jest mianowicie w instrukcyi dla Wydziału krajowego §. 39., który powiada, że marszałek „za porozumieniem się" z Wydziałem krajowym stanowi, które sprawy mają być załatwiane potocznie a więc nie na posiedzeniach. Proszę zważyć, iż tam powiedziane jest „marszałek" za porozumieniem się z „Wydziałem krajowym". Porozumiewać się mogą tylko dwie różne osoby, a więc wynika ztąd, że marszałek jest jedną osobą, a sześciu członków wydziału osobą drugą. To jest formalna podstawa, na której rzeczywiście Wydział krajowy mógł zbudować swoją teoryę o absolutnym rozdziale członków Wydziału krajowego od marszałka,

Lecz tem niezadowolony, ponieważ instrukcya Wydziału opiera się na statucie krajowym, sięgam do statutu i przyglądam się §-fowi 11-mu, który o tem stanowi. I tutaj Wydział krajowy znów prawda na podstawie finezyi prawniczej — ale znalazł dla swojej teoryi formalną podstawę. Albowiem w §. 11. jest powiedziane: Wydział krajowy jako zawiadowczy i wykonawczy organ Reprezentacyi krajowej składa się pod przewodnictwem marszałka — z kogo? — z sześciu członków. No oczywiście, kto do korporacyi jakiej należy, jest jej członkiem, jeżeli członkiem nie jest, to do niej nie należy. Skoro tedy Wydział składa się z 6-ciu członków, to tylko ci 6-ciu członkowie są Wydziałem, a marszałek jest po za Wydziałem. Lecz i tem niezadowolony, sięgam dalej. I tak powszechnie wiadomo, że obowiązującym textem ustaw dla krajów austryackich, a więc i dla Galicyi jest tekst niemiecki a nie polski. W tym tekscie niemieckim statutu krajowego, (który zdawało mi się, że mam pod ręką) w §. 11-tym (ile pamiętam) jest powiedziane:

„Der Landesausschuss besteht unter dem Vorsitze des Landmarschalls aus sechs aus der Mitte des Landtages gewählten Beisitzern".

Ta stylizacya to zupełnie co innego. Tu nie powiedziane „besteht aus sechs Mitgliedern". Z tej stylizacyi wynika, że w korporacyi Wydziału krajowego są dwa pierwiastki mianowicie „sechs Beisitzer" tudzież i „ein Vorsitzender". W skutek tego w następnych §§. to jest w §-fie 12. i 13., gdzie jest mowa o tych osobach, których my nazywamy członkami Wydziału krajowego, jest mowa w ten sposób, że ich nazywa się albo Ausschusbeisitzer albo Beisitzer des Landesausschussses. To jest zupełnie jasne oddanie myśli, że ci „sechs Beisitzer" są czem innem aniżeli „Landesausschuss". Inaczej bowiem nie mogłaby ustawa powiedzieć: sechs Beisitzer „des Landesausschusses".

Z tekstu niemieckiego jasno więc wynika, że der Landesausschuss to znaczy marszałek i 6-ciu członków razem. To też z natury pojęcia ciała zbiorowego co innego wypłynąć nie może.

Lecz i na tym rezultacie badań jeszcze nie poprzestałem. Szukałem mianowicie w przepisach statutu, czy znajdę podstawę do tego, żeby wyrozumieć, jaki rzeczywiście zakres przewodnictwa miał na myśli prawodawca w statucie krajowym? Nie długo szukałem. W tym samym

§-fie 11-tym. (żałuję że gdzieś mi się niemiecki tekst statutu zapodział, bo byłbym go Panom dosłownie odczytał) jest powiedziane, że marszałek ma prawo w razie przeszkody, zamianować zastępcę. Otóż w niemieckim tekscie statut wyraża się, że w takim razie marszałek, mianuje swego następcę „zur Leitung des Landesausschuses“.

Otóż Panowie! „Leitung des Landesausschusses“ to nie jest Vorsitz im Landesausschusse, że „Leitung“ zawiera w sobie pierwiastek nie tylko formalny ale i materyalny, to znaczy że przez ten wyraz rozumieć należy nie tylko przewodniczenie na posiedzeniu, ale kierowanie całym tokiem spraw, całem ciałem Wydziału i jego czynnością. To nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. Tedy granicą dla atrybucyj marszałka jest wszystko to, co odnosi się do zachowania samodzielności zdania każdego członka Wydziału krajowego. Po za tę granicę, wszystko już co jest potrzebne do utrzymania jednolitości w pracy, do nadzoru i kierowania nią, do urządzenia aparatu urzędniczego i kierowania nim w tym celu, aby nim posługiwać się mógł, należy w myśl statutu krajowego do pojęcia przewodniczenia. A jeżeli tak jest, w takim razie uchyla się odrazu wszystko, co stanowiło dotąd formalną podstawę owej sformułowanej w sprawozdaniu Wydziału krajowego praktyki tegoż. Ale, Panowie, ja i na tem jeszcze ostatecznie nie poprzestałem. Odkąd bowiem mam zaszczyt działać w służbie publicznej, przystępując do kwestyj w tym rodzaju wątpliwych, zawsze naprzód rozbieram je jako prawnik, ale nigdy nie poprzestaję na tem, zawsze jeszcze potem posiłkuję się naturalnym rozumem i doświadczeniem, a nie tem tylko, co mi technika prawnicza jako rezultat badań podała. Więc przyszedłszy do wyłuszczonego przekonania, na podstawie czysto prawniczej interpretacyi, postawiłem sobie takie pytanie: Wszak Marszałek mianowany jest przez Cesarza. Gdyby tedy przez pojmowanie Wydziału krajowego, że Marszałkowi należy się tylko przewodniczenie formalne, uszczupliło się to przewodnictwo, jakie statut krajowy zamierzył dać Marszałkowi, to w takim razie Cesarz powinienby się za Marszałkiem ująć. Instrukcya dla Wydziału krajowego jest uchwałą Sejmu. Uchwała ta po skończeniu się sesyi sejmowej została przedstawioną wraz z wszystkiemi innemi uchwałami do wiadomości Rządu i Cesarza. W takim razie Rząd powinien był zaraz wytknąć Sejmowi: „Sejmie! tyś zanadto uszczuplił władzę Marszałka, bo powiadasz, że on właściwie do Wydziału krajowego nie należy, a tylko ma formalne w nim przewodniczenie“, to się jednak nie stało! Jeżeli nie, to może to przemawia przeciw memu zdaniu — może rzeczywiście statut miał na myśli formalne przewodniczenie obradom. Otóż statut przeczytawszy cały, uspokoiłem się i pod tym względem zupełnie. W §. 33. bowiem, jeżeli się nie mylę jest powiedziane, że sposób, w jaki czynności Wydziału krajowego będą zorganizowane, należy wyłącznie do Sejmu; wynika ztąd, że Sejmowi wolno urządzić stosunki między Marszałkiem a między sześcioma członkami Wydziału krajowego, tak jak to uważa za stosowne. Jeżeli tedy Sejm urządził go w ten sposób, że Marszałkowi w instrukcyi nie wymierzył całej atrybucyi, jaka mu się może należeć, to jest rzeczą Sejmu, wskutek tego jest rzeczą słuszną, że Rząd do tego mięszać się nie powinien, a więc i nie mieszał. Ale zachodzi jeszcze jedna wątpliwość Jeżeli Sejm w r. 1866. taką wydał instrukcyę, to przecież musiał to uczynić z umysłu dla pewnych jakichś przyczyn. Czy tedy nie zachodzą i dziś jeszcze te same przyczyny, dla których trwać należy przy takiem pojmowaniu rzeczy, jakie przyjął był Sejm ówczesny? Jakież mogły być przyczyny, dla których Sejm w ten sposób postąpił? Nie mogę sobie tego wytłómaczyć inaczej jak tylko w ten sposób: Instrukcya wydaną została na początku naszego życia konstytucyjnego a zatem u schyłku epoki ciężkich i gorzkich walk z absolutyzmem, że wówczas nie było realnych warunków w polityce danych na to, aby można liczyć na ustalenie się trwałe wzajemnego zaufania między Koroną a krajem, to zdaje mi się jest rzeczą jasną i tego dzisiaj ani wstydzić się, ani wypierać nie potrzebujemy. Skoro zatem miał przewodniczyć Wydziałowi krajowemu człowiek nie wybrany ale mianowany, to zrozumieć łatwo, że Sejm ówczesny przystępował do oznaczenia atrybucyj takiego przewodniczącego z wielkiem niedowierzaniem. Oprócz tego jeszcze wiadomo, że absolutyzm upodobał sobie jako formę rządzenia autokratyzm. Bardzo więc łatwo zrozumieć, że ówczesny Sejm lękał się przewagi kierownika nad członkami na wypadek, gdyby mu obficie atrybucye jego wydzielił, przebija się tu intencya zupełnie usprawiedliwiona i w zasadzie z pe-

wnością chwalebna, aby przewagę w Wydziale krajowym włożyć w kolegialność. Ale przy takiej organizacyi Sejm zapomniał o jednej okoliczności: że jeżeli się tworzy ciało z sześciu osób, i tym osobom nie da kierownika wyposażonego atrybucyami, rzeczywiście dla kierownika potrzebnemi, to z biegiem czasu i zwykłym porządkiem rzeczy, zwykłem następstwem natury ludzkiej może się stać, że nie będzie wprowadzenie jednego autokraty, ale za to może ich być sześciu.

Tej intencyi Sejm ówczesny z wszelką pewnością nie miał. Zdaje mi się, że wykazałem, że statut nasz dozwala wyposażyć Marszałka atrybucyami kierownictwa, idącemi aż do granicy, jakiej wymaga niezawisłość zdania członków Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że potrzebę takiego kierownictwa także wykazałem, zresztą jest ona zupełnie jasną, bo każdy wie ze swego doświadczenia, że kilku ludzi bez jednolitego, sprężystego przewodnictwa nigdy nie wydadzą pracy zbiorowej, ale tylko mogą wydać sumę prac osobnych jednostek. Gdyby nawet ta potrzeba tak jasno nie stała przed oczyma, to jest jedna okoliczność bez porównania jeszcze ważniejsza, dla której zdaniem mojem do rozprzestrzenienia tych atrybucyj Marszałka Sejm koniecznie przystąpić powinien. Tą okolicznością jest potrzeba społeczeństwa naszego wyrodzona sama z siebie na podstawie wyobrażeń, które się wżyły i zakorzeniły. Nasze społeczeństwo ma wyobrażenie — i tego mu nikt nie odejmie — że Marszałek krajowy jest rzeczywistym kierownikiem Wydziału krajowego, i że za to kierownictwo przed krajem odpowiada. I gdyby kto chciał za pomocą finezyj prawniczych społeczeństwu naszemu to przekonanie wyrwać i powiedzieć, że z tych lub innych powodów Marszałkowi należy prawo kierownictwa ograniczyć, to możnaby może frazesami o autonomii społeczeństwo na chwilę olśnić, ale tego przekonania mu się z piersi nie wyrwie, że Marszałek jest tym, który za sprężystość, energię i wydatność prac Wydziału krajowego w pierwszym rzędzie odpowiada. (Brawo!) I panowie, czyż moglibyśmy się wahać, aby temu Marszałkowi, który ma tak odpowiedzialne stanowisko w kraju, który dobrą sławę, dobre swoje imię stawia tu na kartę, dać środki do ręki, by mógł sprostać zadaniu, którego społeczeństwo od niego wymaga?! Wszak bez możności spełnienia go, Marszałek za nic odpowiadać nie może! To jest przyczyna, dla której, zdaje mi się, pod względem rozszerzenia atrybucyj Marszałka, żadnemu wahaniu się decyzya Wys. Izby uledz nie powinna.

Ogólna konsekwencya idei rozszerzenia atrybucyj Marszałka objawia się we wniosku moim w tem, że radbym z instrukcyi usunąć to wszystko, co urządzenie wewnętrzne Wydziału krajowego czyni sztywnem i Marszałka krępuje i radbym natomiast tej instrukcyi nadać większą elastyczność.

W pierwszym rzędzie ma się to objawiać według mojego projektu w tych postanowieniach, które odnoszą się rozkładu czynności Wydziału krajowego. Według dzisiejszej instrukcyi Marszałek krajowy musi rozłożyć wszystkie czynności Wydziału krajowego na sześć stale urządzonych departamentów. To urządzenie, jako obligatoryjne, jest błędne. Bo jeżeli raz na zawsze stale istnieje sześć departamentów tak, że Marszałek musi z góry sprawy do nich poprzydzielać i to w sposób mniej więcej równy, aby zakresem spraw departamenty sobie odpowiadały, to w takim razie Marszałek jest w tem położeniu, że nie do kwalifikacyi osób stosuje rozkład czynności, tylko do naprzód ustanowionego rozkładu, stosować musi osoby, bez względu na ich kwalifikacyę. Bo proszę panów! członkowie Wydziału krgjowego, to nie są urzędnicy! Członków Wydziału krajowego nie mianuje Marszałek i słusznie — członków Wydziału krajowego wybiera Sejm a przecież nie podobna liczyć na to, aby przy każdym wyborze wybierano ludzi, których zamiłowanie, skłonności, przysposobienie i w ogóle to, co nazywamy kwalifikacyą, w ten sam sposób były dobrane, jak są rozłożone departamenty, tak, aby każdego z nich z równą nadzieją wydatności pracy można postawić na czele departamentu, który na niego czeka. Być może, że to przy wyborze się zdarzy, dlatego nie jestem zdania, żeby tego zabronić, to też we wniosku moim tego nie zabraniam. Ale także być może, że się zdarzy inaczej, w takim wypadku owych sześciu departamentów obligatoryjnych nie tylko nie potrzeba, ale owszem przymus ten jest szkodliwy. Marszałek w takim razie powinien mieć swobodną możność utworzenia departamentów tylu, ile jest kategoryj spraw rzeczywiście stałych a resztę spraw rozłożyć w ten sposób, że to nie będą departamenta,

ale po prostu zbiory referatów. Tu urzędnicy Wydziału krajowego, którzy przecież i dziś prace dla członków Wydziału krajowego przygotowują, mogliby sprawy przygotowawczo dla członków Wydziału opracowywać, aby ci potem nad niemi mogli się zastanowić i z wnioskami na posiedzenie przybyć. Będzie to zbiór referatów, ale to nie jest to samo, co stałe departamenty ileże tego rodzaju referaty potrzebowały takiej osobnej organizacyi bez pomocy urzędniczej, jakiej wymagają stałe departamenty n. p. drogowy, szpitalny i t. p.

Drugą konsekwencyą wytkniętej wprzód myśli przewodniej, byłoby to, żeby Marszałowi dać możność przygotowania się do kierowania obradami Wydziału krajowego na posiedzeniach. Już poprzedni mowca stan dzisiejszy panom skreślił. Ja nie wątpię, że się nie mylę, iż odliczywszy z członków Wydziału krajowego ich zastępców tudzież byłego Marszałka aż do dnia przedwczorajszego, nie byłoby się w Sejmie znalazło więcej jak dziesięciu takich posłów, którzyby mogli sobie wyobrazić, w jaki sposób przygotowuje się u nas posiedzenia Wydziału krajowego; bo też czegoś podobnego chyba nie ma na całym świecie. Nie Marszałek krajowy wyznacza kiedy mają byó posiedzenia! On je wtedy odbywa, kiedy mu Wydział każe, to znaczy wyrażając się słowami instrukcyi: on je odbywa w dniu przez Wydział krajowy oznaczonym. Ale to mniejsza, jakkolwiek przecież Marszałek jest tym, który mając ogólny pogląd na tok czynności, bez narażenia członków Wydziału krajowego na stratę czasu, może najlepiej i najodpowiedniej czas posiedzeń wyznaczyć. Ale to jeszcze drobnośtka. Ważniejszem jest to, że nie Marszałek układa porządek dzienny obrad. Owszem, porządek dzienny obrad jest dla Marszałka aż do chwili, kiedy zaczyna członek Wydziału krajowego referować, tajemnicą stanu. A więc skądże się bierze porządek dzienny? Oto każdy referent przygotowuje na posiedzenia te sprawy, które ma wnosić i nie myśląc o tem wyrządza w ten sposób dla reszty członków Wydziału i Marszałka absolutną niespodziankę.

Tak postępuje każdy z tych sześciu członków Wydziału i z tych sześciu niespodzianek układa się sam przez się porządek dzienny.

Że przy tego rodzaju składzie rzeczy przewodniczący nie jest w stanie materyalnie kierować obradami, to każdy pojmie, kto cokolwiek zna naturę obrad kollegialnych. Ale tu Panowie jeszcze prócz tego jest inna zasada nadwerężona, a mianowicie zasada kollegialności. W każdem kollegialnem urządzeniu referent z natury rzeczy ma przy obradach pewną przewagę nad kolegami. Ta przewaga jest nieuniknioną a płynie ztąd, że tylko referent ma znajomość techniczną wszystkich szczegółów sprawy.

Otóż do tej przewagi naturalnej przybywa referentowi w Wydziale potęga, o jakiej mu się nie śniło, i z której w chwili, gdy referuje z pewnością nie zdaje sobie wcale sprawy. Potęga to jednak niebezpieczna, a podobną jest do siły, jaką ma wśród wojny wódz, który całą armię nieprzyjacielską chwyci w zasadzkę. Referent przygotowuje sprawę ze wszystkimi szczegółami, i dysponuje tych zsczegółów znakomitą znajomością i na wszelkie możliwe ewentualności ma przygotowaną obronę. Tak uzbrojony wchodzi on ze sprawą na posiedzenie. Może byó, że sprawa jest trudną i zawiłą a tu ani Marszałek ani też głosujący koledzy nie mieli nawet czasu dobrze ją poznać, nad nią się zastanowić.

Czyż nie jest to położenie podobne do tego o jakiem wspomiałem? Otóż zdaje mi się pod tym względem potrzeba przywrócić naturalny stan rzeczy.

Oprócz tego proponuję inne dobre środki, które zdaniem moim także do ujęcia steru w rękę Marszałka są potrzebne Nie rozumiem dotychczas owego urządzenia sprawy dawania urlopów w ten sposób, że urlop na ośm dni daje członkom Wydziału Marszałek, a dłuższy zaś urlop daje Wydział krajowy.

Wszakże tylko Marszałek, który może i powinien mieć ogólny pogląd na wszystkie czynności Wydziału, jest w stanie ocenió, czy i jaki można dać urlop, ze względu na potrzeby Wydziału. Ale nie mogą tego ocenić człokowie Wydziału. Zresztą jest tu w tem pewna nie powiem pokusa, ale przykrość, jeżeli kolega koledze daje urlop na podstawie wzajemności, jak ją Niemcy formułują, „Heute mir, morgen dir“. Od tej przykrości radbym Szanownych Członków Wydziału krajowego stanowczo uwolnić.

Oprócz tego w jednym z paragrafów mówi dzisiejsza instrukcya, że Marszałek czuwa nad biegiem czynności Wydziału krajowego i nad wewnętrznym porządkiem, ale w §. 64. instrukcyi

z tej myśli wyprowadzona jest konsekwencya wprost odwrotnie, bo nie Marszałek jest tym, który wydaje bliższe zarządzenia instrukcyjne pod względem wewnętrznej służby Wydziału, ale wydaje je Wydział sam. To oczywiście należałoby usunąć.

Zdaje mi się, że jeżeliby Wysoki Sejm poszedł na tory, które wskazałem i gdyby Marszałek przy danym składzie osób Wydziału mógł zmienić rozkład czynności, to być może że pomnożyłyby się osobiste czynności Marszałka. Dla tego proponuję, ażeby Marszałek mógł część swoich marszałkowskich czynności odstąpić zastępcy, chociażby sam urzędował. To urządzenie nie jest moim wymysłem, nie jest w ogóle nowe, istnieje ono w Wydziałach innych krajów, możnaby je jako prawo i u nas zaprowadzić.

Drugą myślą przewodnią mego wniosku jest postarać się o ile możności o to, ażeby czynności Wydziału krajowego mogły być uproszczone, bo przez to zyskaliby członkowie Wydziału więcej czasu i mogliby z większą swobodą poświęcić się sprawom trudniejszym i ważniejszym, przez co te czynności zyskałyby na szybkości załatwienia. Tu nastręcza się jako pierwszy środek już sama zmiana proponowana co do rozkładu czynności w departamentach, o której przedtem mówiłem. Jeżeliby się bowiem okoliczności tak złożyły, że nie potrzebaby było sześciu stałych departamentów urządzać, to urzędnicy Wydziału krajowego mogliby być użyci do przygotowawczego opracowywania spraw niedepartamentowych więcej aniżeli dzisiaj.

Wskutek tego ci członkowie Wydziału krajowego, którzyby nie byli naczelnikami stałych departamentów, mogliby się poświęcić z lepszym skutkiem sprawom innym n. p. sprawie jakiejś zasadniczej reformy administracyjnej, projektów do ustaw, dania opinii i zorganizowania pewnych działów gospodarstwa krajowego i t p.

Drugim z kolei środkiem uproszczenia jest podział czynności pod względem sposobu ich załatwiania na potoczne i na kollegialne. Według mego mniemania należałoby ten podział w ten sposób urządzić, ażeby więcej czynności załatwiało się potocznie, aniżeli się załatwia dzisiaj, bo to byłoby znaczną ulgą i dla Marszałka i dla Wydziału krajowego.

Dzisiaj Marszakek wedle §. 39. za porozumieniem z Wydziałem krajowym stanowić, które sprawy mają być potocznie załatwiane. Ja proponuję to, co gdzieindziej już istnieje, ażeby z góry powiedzieć, że sprawy, które są wykonaniem uchwały zapadłej na posiedzeniu Wydziału krajowego, które nie załatwiają sprawy merytorycznie i stanowczo, które wreszcie podrzędnej są wagi, ażeby były potocznie załatwiane. Przez to członkowie Wydziału będą mieli więcej czasu do poświęcenia się ważniejszym zadaniom. Prócz tego proponuję, ażeby Marszałek sam miał prawo urzędnika Wydziału krajowego powołać do tego, ażeby na posiedzeniu stan rzeczy przedstawił i głos doradczy dał. Zdaje mi się, że to i dzisiaj do pewnego stopnia już istnieje.

Dalsza myśl przewodnia polega na zorganizowaniu aparatu urzędniczego we Wydziale krajowym. Pomiędzy urzędnikami Wydziału, a o tem zdaje mi się jest jeden głos powszedny, można naliczyć bardzo wielu ludzi zdolnych i dużo materyału w ogóle dobrego. Jest w tem niewątpliwie ich osobista zasługa, alež to z przyjemnością uznaję, że wielka w tem także zasługa marszałków i ich zastępców, ci ostatni bowiem jako referenci spraw osobistych urzędników i mający naczelny nad nimi nadzór umieli wpoić w naszych urzędników autonomicznych to poczucie obywatelskie, bez jakiego urzędnicy Wydziału krajowego nie potrafiliby pracować rzetelnie dla kraju. Jednakże Panowie! suma najlepszych nawet jednostek urzędniczych, to dopiero mechanizm, ale nie jest to jeszcze organizm. Ten organizm potrzeba koniecznie stworzyć. Mogę się mylić, ale wiem z doświadczenia, bo sam w różnych urzędach służyłem, że podstawą takiego urządzenia nie może być co innego, jak dobre ustopniowanie odpowiedzialności jednostek. Dzisiaj tego nie ma. Do każdego departamentu są przydzielni urzędnicy w pewnej liczbie i każdy z osobna podlega wprost temu członkowi Wydziału krajowego, który jest naczelnikiem departamentu, sami zaś między sobą mimo stopniowania rang i płac są wobec członka Wydziału krajowego równi. To według mego przekonania nie jest organizacyą. Organizacya urzędnicza polega na tem, że urzędnik młodszy ma urzędnika starszego swoim zwierzchnikiem.

Na podstawie sciśle określonego zakresu działania i odpowiedzialności młodszego wzglę-

dem starszego cała hierarchia urzędnicza jest i powinna być zorganizowana.

Tylko odpowiedzialność urzędnika względem przełożonego dobrze zorganizowana jest trwałym i zawsze dobrym i zawsze wydatnym motorem wydatności pracy urzędników.

Jeżeli tego motoru nie ma, jeżeli pewne grono urzędników w ten sposób zwierzchniczy nie jest zorganizowane i mają oni tylko jednego przełożonego a więc jak tutaj członka Wydziału krajowego, z tego prócz rozluźnienia i małej wydatności pracy mogą powołać następstwa zdaniem mojem dla aparatu urzędniczego niebezpieczne. Ja nie wiem czy takie niebezpieczeństwo już we Wydziale zagraża, ale moją rzeczą przewidywać je, skoro są doświadczenia gdzieindziej nabyte. Oto członek Wydziału krajowego rzeczywistym urzędnikiem być nie może i nie powinien. Członkowie Wydziału krajowego z natury rzeczy reprezentują we Wydziale pierwiastek życia czysto obywatelskiego pierwiastek ożywczy i odświeżający — i dlatego wybiera się ich co sześć lat i ta możliwość ich zmiany jest okolicznością, z którą organizacya tego aparatu liczyć się powinna. Przeciwnie urzędnicy Wydziału są pierwiastkiem stałym, trwałym, pierwiastkiem reprezentującym ideę ciągłości i rutyny, technicznej zawodowej, który z poglądami odświeżającymi obywatelskimi członków Wydziału krajowego razem połączony może dopiero wydatnie działać. (Brawo).

Jeżeli się zorganizuje urzędników Wydziału po mojej myśli, wtedy w każdym departamencie powinien być jeden urzędnik wyższy, który będzie zwierzchnikiem wszystkich urzędników niższych, członkowi Wydziału krajowego jako naczelnikowi za siebie i za wszystkich swoich podwładnych odpowiedzialny.

Jeżeli natomiast podstawą organizacyi i sprężyny pracy urzędników nie jest odpowiedzialność należycie ustopniowana, wtedy zachodzi niebezpieczeństwo, że motorem pracy będzie usiłowane przypodobanie się swojemu szefowi, bo prócz płacy jakaś pobudka psychologiczna do pracy być musi. Przymilanie się to nie jest zasada lecz sztuka, Nie każdy jednaką ma do niej zdolność. A nadto sztuka przypodobania się nie idzie nigdy w parze z charakterem. Tego rodzaju pierwiastek, gdyby miał stanowić faktyczną podwalinę organizacyi urzędników Wydziału, musiałby być zgubnym i pierwej czy później zawieść na manowce. Jedyną naturalną podstawą organizacyi urzędników jest odpowiedzialność, a ta nie da się inaczej ustanowić jak tylko za pomocą dobrego hierarchicznego ustopniowania.

Z natury rzeczy wynika, że gdyby się ten projekt mój przyjął, pociągnąłby za sobą zwiększenie wydatku na płace urzędników, nie ma bowiem w dzisiejszym stanie tylu urzędników, ilu potrzebaby zwierzchników biur specyalnych.

Ale tego wydatku Panowie nie żałujcie, bo z pewnością będzie to wydatek produktywny. Nie ilość pracowników, ale ich jakość i organizacya rozstrzyga o wydatności pracy. Sądzę zresztą, że koszta tej zmiany nie powinny być bardzo znaczne, bo przecież wiadomem jest, że od tylu już lat Wydział krajowy zasila się ogromną falangą dyurnistów. Ta wada musi być raz usuniętą. Wiecie Panowie przecież, że w administracyi rządowej chwycono się tej instytucyi, chociaż tylko w dziale pracy czysto manipulacyjnej.

A przecież doświadczenia ztąd nabyte już dowiodły, że powrót do systemu urzędniczego stanie się nieodzownym.

Gdyby Sejm przyjął mój wniosek, potrzebaby prócz instrukcyi zmienić także wiele przepisów t. zw. ustanowy służbowej i innych w związku będących uchwał sejmowych. Ponieważ poprzedni wnioskodawca zaznaczył już formalnie w swoim wniosku tę zmianę, dlatego nie będzie to przekroczeniem kompetencyi ze strony komisyi, do której Wysoki Sejm mój wniosek wraz z wnioskiem posła Koziebrodzkiego odesłać zechce, że ta zajmie się zmianą wszystkich tych przepisów, o których wspomniałem.

Ostatnia myśl mojego wniosku polega na tem, ażeby przywołać do życia uśpioną dotąd a ważną wcale część odpowiedzialności członków Wydziału krajowego wobec Sejmu, o której zresztą wspomniał już poprzedni wnioskodawca, to jest, aby ci wykonywali odpowiedzialność za każdą sprawę, którą do Sejmu wnoszą przez to, że mają jej bronić nie tylko w Sejmie ale i w komisyi popierać. Zapewne wszędzie są pewne tradycye,

które się z czasem wyrabiają. Otóż we Wydziale krajowym wyrobiła się tradycya, że z chwilą, w której Wydział krajowy czy to projekt do ustawy, czy to wniosek jakiś choćby w najważniejszej sprawie przedstawił Sejmowi i na tej podstawie została wybraną komisya, już odtąd Wydział krajowy wypiera się swego dziecka. Sprawa wchodzi do komisyi sejmowej a dotyczący referent Wydziału krajowego już się o nią nie troszczy. Gdyby ten referent jak najstaranniej sprawozdanie wypracował, to przecież nie jest w stanie wszystkiego w niem wyczerpać, tak, aby co do każdego szczegółu było dostatecznie wymotywowane, dlaczego tego a nie innego był zdania; komisya zaś dla krótkości Sejmu nie ma czasu do spokojnego i wyczerpującego studyowania każdej sprawy.

Dzieje się więc, że członkowie komisyi muszą sobie głowę łamać nie tylko nad tem, jakby tę sprawę najlepiej co do rzeczy samej załatwić, ale nawet i nad tem, dla czego Wydział krajowy był tego a nie innego zdania, dlaczego ten lub ów szczegół tak a nie inaczej projektuje, gdyż od Wydziału krajowego żadnej a żadnej dalszej pomocy nie mają. Otóż Członek Wydziału krajowego powinien mieć obowiązek czuwania nad tem, aby sprawa, którą wniósł toczyła się gładko. On powinien bywać po komisyach przy obradach, jeżeli potrzeba przyprowadzić ze sobą urzędnika Wydziału celem dania wyjaśnień szczegółowych. A jeżeli przy obradach wyłonią się jakieś nowe myśli, dopomagać do ich wyjaśnienia i ocenienia, dać o nich zaraz opinię ze swojego stanowiska, boć praca komisyjna to przecież nie wojna z Wydziałem krajowym, tylko zgodną pracą do jednego zmierzającego celu.

Oto są pokrótce zarysowane myśli przewodnie, charakteryzujące mój wniosek. Działałem tu z upoważnienia szerszego grona kolegów a przedstawiając ten wniosek mamy poczucie, że przez to spełniliśmy swoją powinność tak, jak ją w dzisiejszej chwili rozumiemy. Dalsze losy wniosku składamy w ręce komisyi i Wysokiego Sejmu. (Brawa).

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do tej komisyi, która została wybraną dla wniosku posła Koziebrodzkiego. (Oklaski).

Książe Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek posła Madejskiego. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi uchwalonej dla wniosku posła Koziebrodzkiego zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. **(Alg. 57.)**

Wnioskodawca poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ciężkie to dla mnie zadanie po tak świetnych mowcach jak znakomici posłowie, którzy przedemną głos zabierali, przemawiać. Sądzę jednak, że Wysoka Izba raczy pobłażliwie przyjąć nieudolne moje przedstawienie sprawy objętej moim wnioskiem ze względu na ważność jej dla kraju.

Wiadomo, że wykonanie policyi miejscowej jest jedną z najsłabszych stron naszych urządzeń gminnych. Wchodzące w ten zakres agendy są rozliczne a sięgają one głęboko w stosunki praktycznego życia. Obejmują one mianowicie wykonywanie przepisów zdrowotnych, wykonywanie przepisów o policyi budowlanej, wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej, o policyi ogniowej, o własności, o policyi targowej i t. d. Tymczasem powszechne są skargi, że pod tym względem panują najsmutniejsze stosunki. Wysoki Sejm, uchwalając ustawę, regulującą gospodarstwo rybne, która to ustawa właśnie w tych dniach ogłoszoną została, dał dobitne votum nieufności co do zdolności wykonania przepisów, wchodzących w ten zakres.

Pomimo, że przestrzeganie nietykalności władz autonomicznych stanowi jeden z najważniejszych i najmilszych obowiązków tej Wysokiej Izby, mimo to Wysoka Izba ze względów oportunistycznych uważała za stosowne odstąpić przy uchwalaniu tej ustawy od zasady warowania autonomii i wykluczyła wszelką ingerencyę władz gminnych w te sprawy. Pod tym względem porównanie tej ustawy ostatniej z dawniejszemi ustawami, wchodzącemi w zakres kultury krajowej jest istotnie zdumiewającym, a czy w praktyce zastępowanie władz gminnych żandarmeryą i starostwami okaże się pożyteczne pozwalam sobie powątpiewać. Zawsze jest to ob-

jawem charakterystycznym a zdaje mi się, że jest rzeczą konieczną pomyśleć, aby takim anormalnym stosunkom zapobiedz można.

Według przepisu §. 60. ustawy gminnej wykonanie sądownictwa w sprawach policyi miejscowej należy obecnie do naczelnika gminy, który ma je wykonywać wspólnie z dwoma asesorami.

A któż to jest ów naczelnik gminy? Jest to po prostu człowiek nieszczęśliwy, osoba jego stanowi bowiem ognisko, około którego się krzyżują różne wpływy.

On musi walczyć z rozmaitymi osobistymi przeciwnikami, musi starać się dogodzić i Starostwu i Wydziałowi powiatowemu, musi liczyć się z dworem, z księdzem i nauczycielem, musi dawać sobie radę z żandarmem, z egzekutorami, jednem słowem z wszystkimi. Musi też oglądać się ustawicznie i na tylne koła na tę Radę gminną, od której jest zawisły i na stronnictwa w tej Radzie istniejące. Jednem słowem jest on najzawiślejszym człowiekiem w całej gminie.

Jeżeli chce być wyższym po nad te wpływy krzyżujące się koło jego osoby i kierując się tylko wyłącznie poczuciem prawa i słuszności, przestrzegać zechce bezwzględnie porządku w gminie, prędko narobi sobie nieprzyjaciół, którzy mu zatruwają życie. Jakże człowiek na takiem stanowisku może wykonywać spokojnie władzę sądowniczą?

Wyobrażamy sobie n. p. w jakiem położeniu jest wójt, jeśli przyjdzie mu osądzić sprawę, w której interesowanym jest dwór?

Jeżeli szkodnika przychwyconego na szkodzie dworskiej ukarze surowo, ten sam ukarany podnosi zaraz wrzawę we wsi, że wójt zaprzedał się dworowi. Jeżeli zaś łagodnie osądzi raz szkodnika dworskiego, natenczas jakiemże prawem mógłby już sądzić surowiej innych szkodników?

Z czasem też zaciera się u niego w ten sposób poczucie obowiązku, traci chęć działania sprawiedliwego a następstwem tego jest, iż wszelkie przepisy porządkowe stają się martwą literą. Chociaż nieraz sumienny wójt czuje się przygnębionym swoją niemocą, nie ma przecież dość sił, aby stawić czoło wszystkim trudnościom. Otóż mój wniosek zmierza do tego, aby u podstawy administracyi, t. j. w gminie samej oddzielić władzę sądowniczą od administracyjnej.

Niech wójt spełnia obowiązki administracyjne, a agendy, które ustawa gminna — z naciskiem tu podnoszę — obowiązująca ustawa gminna, zalicza zasadniczo i wyraźnie do zakresu działania gminy, a które dotychczas miał wykonywać wójt z asesorami, aby dla tych agend wytworzyć organ oddzielny, złożony z mężów zaufania tak gminy jak i obszaru dworskiego, zupełnie nieobarczony innymi obowiązkami i inną odpowiedzialnością, jak tylko za skrupulatne i sumienne wykonywanie poruczonych sobie obowiązków sądzenia w sprawach porządkowych i w interesie ładu i bezpieczeństwa w gminie.

Jestem przekonany, że takie gminne sądy kolegialne, gdzie odpowiedzialność będzie rozłożoną na zastępców gminy i obszaru dworskiego, a nadto na trzecią jeszcze osobę, na której powołanie będą miały wpływ i gmina i obszar dworski, że taki rodzaj sądu polubownego, sądu obywatelskiego, wyrobi dla tej instytucyi powagę i zaufanie — a w ten sposób podniesie się także powaga i ufność do urządzeń gminnych w ogóle. Bez daleko idących zmian w urządzeniach gmin uczyniłoby się znaczny krok naprzód ku poprawie naszych urządzeń gminnych.

Wniosek ten nie jest zresztą nowym. Miałem zaszczyt przedłożyć go Wysokiej Izbie przed dwoma laty i wówczas był dość przychylnie przyjętym, gdyż uchwałą z 19. grudnia 1887 Wysoka Izba przekazała go Wydziałowi krajowemu, aby go zbadał dokładnie i na najbliższej sesyi na tej podstawie wnioski swoje przedstawił. Wydział krajowy działając wedle planu, że przedsięwziął sobie przeprowadzić wprzód reformę w urządzeniach miast i miasteczek, a dopiero potem przystąpić do spraw obchodzących gminy wiejskie, dotychczas się nim nie zajął. Obecnie wedle zapowiedzi dostojnego księcia Marszałka jest już przygotowaną ustawa o urządzeniu miasteczek, sądziłem więc, że teraz będzie dobra sposobność ku temu, aby sprawę zorganizowania sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej Wysokiej Izbie przypomnieć. Dlatego też po zasięgnięciu zdania liczniejszego grona kolegów wznowiłem mój wniosek. Upraszam też, aby Wysoka Izba raczyła go odesłać

do tej samej komisyi, której była ta sprawa przekazaną przed dwoma laty, t. j. do komisyi gminnej.

Książę Marszałek. Wnioskodawca proponuje odesłanie jego wniosku do komisyi gminnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę; kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprawozdania sejmowej komisyi przemysłowej z r. 1889 o wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. **(Alg. 58.)**

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi przemysłowej.

Książę Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, proszę tych panów, którzy się zgadzają na wniosek, by raczyli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Zygmunta Pruszyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnej. **(Alg. 59.)**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. **(Alg. 60.)**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wniosku posła Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw z dnia 29. lutego 1880, Dz. u p. Nr. 35 i 37, a względnie ustawy z dnia 24. maja 1882, Nr. 51, Dz. u. p. ścigane (Ustawa o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i ustawa o środkach zapobiegających księgosuszowi) **(Alg. 61.)**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy również wnosi odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. **(Alg. 62.)**

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy przedmiot ten odesłać do komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następują (czyta):

Sprawozdania wyborcze: a) posła Oktawa Sali z okręgu wyborczego miasta Brodów; b) posła Apolinarego Horwatha z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego; c) posła Wojciecha Mizi z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego.

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 8. lipca 1890 odbył się w Brodach wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych z tytułu osobistej kwalifikacyi i z tytułu opłacanych podatków razem 941.

Przystąpiło do urny wyborczej 369.

Przy poz. 480 listy wyborców uchwaliła komisya wyborcza przyjąć głos Kaspra Wąsowicza, współwłaściciela realności, bez upoważnienia drugiego współwłaściciela, Michała Zajączkowskiego, z powodu że tenże, jak to komisya wyborcza sprawdziła, zmarł.

Głos ten jest nieważny, albowiem przez śmierć współwłaściciela, Kasper Wąsowicz, który nie wykazał, że jest jego spadkobiercą, nie nabył prawa głosowania z tytułu posiadania realności Nr. 1089.

Okoliczność ta jednak nie ma najmniejszego wpływu na rezultat wyboru, albowiem wszystkie głosy otrzymał pan Oktaw Sala.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Oktawa Sali na posła z okręgu wyborczego miasta Brodów uznać za ważny.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nie, proszę tych Panów, którzy się zgadzają z uznaniem wyboru p. Sali, za ważny, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. lipca b. r. odbył się w Chrzanowie wybór posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego gmin wiejskich okręgu wyborczego Chrzanowskiego.

Z 157 uprawnionych do głosowania stawiło się 146.

Komisya wyborcza nie przyjęła wirylnego głosu Józefa Stachury z powodu braku pełnomocnictwa ze strony współwłaściciela.

Ze 146 oddanych głosów otrzymał:

p. Apolinary Horwath . . . . 144 głosów
p. Wincenty Noworyta . . . . 2 głosy.

Został tedy wybrany bardzo znaczną większością głosów p. Apolinary Horwath.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Apolinarego Horwatha na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chrzanowskiego uznać za ważny.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem uznania wyboru p. Horwatha za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywieckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 23. września b. r. odbył się w Żywcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywieckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 182. Głosowało 147.

Nieważny jest głos poz. 49 wykazu głosowania oddany przez Wojciecha Majcherka na p. Wojciecha Mizię, albowiem głosujący znajduje się w trzeciej części listy opodatkowanych i nie będąc prawyborcą nie może być także wyborcą.

Nieważnym jest następnie głos Józefa Rozmusa z Radziechowej (poz. 104), albowiem w gminie tej znajduje się dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Głos ten oddany został także na p. Wojciecha Mizię.

Oddano zatem ważnych głosów 145, absolutna większość 73.

p. Wojciech Mizia otrzymał głosów . . 95
p. Herman Czecz 49
p. Starosta Biernacki 1

Wybranym tedy został p. Wojciech Mizia.

Gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wojciecha Mizi na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego uznać za ważny.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nie, kto się zgadza z wnioskiem

uznania wyboru p. Mizi za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Po uznaniu tych wyborów za ważne, przystępuję do odebrania ślubowania poselskiego od tych Panów; upraszam pp. Oktawa Salę, Apolinarego Horwatha i Wojciecha Mizię, aby się zbliżyli, a p. sekretarza Jędrzejowicza o odczytanie roty przyrzeczenia.

(Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz czyta rotę przyrzeczenia, posłowie wymienieni składają przyrzeczenie przez podanie ręki księciu Marszałkowi).

Książę Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Radymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Rsdymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą krajową z dnia 24. grudnia 1884. Nr. 5 z r. 1885 przyznanem zostało gminie m. Radymna prawo poboru opłat od słodzonych napojów spirytusowych w wysokości po dwa centy od jednego litra na przeciąg sześciu lat począwszy od r. 1885.

Obecnie gdy prawo to gaśnie dla gminy z końcem r. b. postanowiła Rada gminna na posiedzeniu z dnia 1. maja br. prosić o wyjednanie ustawy zezwalającej na pobór rzeczonych opłat, jednak w wysokości po 4 centy od litra, na przeciąg dalszych sześciu lat mianowicie w latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896.

Potrzebę pobierania tych opłat i w następnych 6 latach uzasadnia Rada gminna przeciążeniem gminy długami na budowę szkoły już zaciągniętymi jakoteż na różne a konieczne inwestycye gminne jeszcze zaciągnąć się mającymi.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i nikt przeciw niej żadnego protestu nie wniósł.

Reprezentacya powiatowa uchwałą z 15 września b. r. l. 3.391 prośbę gminy popiera jak najmocniej dodając, iż ze względu na szczupłe dochody gminy zaprowadzenie pomienionych opłat w podwyższonej kwocie t. j. po 4 centy od litra jest dla utrzymania równowagi w gospodarstwie gminnem nawet koniecznem.

Gdy c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego odezwą swoją z 3. lipca 1890 l. 11.807 oświadczyła, iż z jej strony nie zachodzą żadne przeszkody przeciw udzieleniu gminie m. Radymna w mowie będącego uprawnienia, Wydział krajowy uznając w zupełności potrzebę utworzenia dla gminy w mowie będącego dochodu przedkłada Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy, zezwalającej na pobór opłaty od słodzonych trunków spirytusowych w wysokości po 4 centy od jednego litra i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . zezwalająca gminie m. Radymna powiatu Jarosławskiego na pobór opłat od słodzonych napojów spirytusowych, obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Radymna powiatu Jarosławskiego zezwala się pobierać w latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896 opłaty od fabrycznie wyrabianych słodzonych napojów spirytusowych, bądź w gminie wyrabianych, bądź do niej, czy to na własny użytek, czy na sprzedaż wprowadzanych i w jej obrębie zużywanych po cztery centy austr. wal. od jednego litra.

Art. II.

Obręb poboru jest obręb gminny miasteczka Radymna.

Art. III.

Opłata ta cięży tylko na miejscowej konsumcyi i nie można nią obciążać ani produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Sposób poboru tej opłaty ustanowiony będzie przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głososowanie. Kto się zgadza z przyjęciem ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;

2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze;

3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;

4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;

2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze

3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;

4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Wysoki Sejmie:

1. Obszar dworski wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego proszą o odnowienie nadanej na lat pięć koncesyi z 15. listopada 1884 dz. ust. kraj. z r. 1885 nr. 12 na dalszy pobór myta od mostu na rzece Szkle.

Wydział powiatowy popiera wniesioną prośbę i stwierdza, że strony proszące dopełniły warunków koncesyi, utrzymując ważny dla użytku publicznego most w dobrym stanie z wydatkiem corocznym 200 zł., mimo, że dochód roczny z myta uczynił zaledwie 150 zł.

2. Wydział powiatowy Staromiejski przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Spasie o odnowienie koncesyi z 20. grudnia 1884 dz. ust. kraj. z 1885 nr. 20 do poboru myta od mostu na rzece Dniestrze z podwyższeniem opłaty mytniczej od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z 2 na 4 ct. Zarazem tenże Wydział powiatowy wykazuje, że w ciągu koncesyi uzyskano z poboru myta 475 zł., a na utrzymanie mostu wydano 1.140 zł.

Zgodnie z obowiązującymi prepisami mytniczemi a w szczególności w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z 7. maja 1842 l. 12.255 może być ponownie udzieloną koncesya mytnicza obszarowi dworskiemu w Spasie, z zachowaniem atoli dotychczasowej taryfy.

3. Na prośbę obszaru dworskiego w Koniuszkach Siemianowskich o odnowienie koncesyi z 12. lutego 1882 dz. ust. kraj. nr. 45 do dalszego pobierania myta od dwóch mostów na rzece Dniestrze przy drodze do Hordyni wiodącej, Wydział powiatowy przeprowadził komisyjne dochodzenie na miejscu, z którego się okazuje, że interesowany obszar dworski, wybudowawszy oba wspomniane mosty dla użytku publicznego z wydatkiem w kwocie 2.100 zł,, utrzymuje takowe w dobrym stanie, że koszta utrzymania roczne w kwocie 100 zł. nie idą w porównaniu z dochodem mytniczym, przynoszącym tylko 25 zł.

4. Najwyższem postonowieniem z 25. listopada 1884 dz. ust. kraj. z 1885 nr. 15 nadana obszarowi dworskiemu w Surmaczówce koncesya

od mostu na rzece Lubaczówce na przeciąg lat pięć już zgasła, zatem obszar ten prosi obecnie o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy Jarosławski po przeprowadzeniu miejscowych oględzin oświadcza się za wniesioną prośbą na tej podstawie, że omycony most potrzebny dla komunikacyi publicznej przynosi z pobieranego myta rocznie zaledwie 60 zł., tymczasem koszta zwyczajnego utrzymania wynoszą 200 zł.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U c h w a ł a
o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych.

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;

2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze;

3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;

4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Szkle, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Gmina i obszar dworski w Surochowie wolni są od opłaty myta.

2. Obszarowi dworskiemu w Spasie powiatu Staromiejskiego od mostu na rzece Dniestrze, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy Spas wolni są od opłaty myta, ile razy most przejeżdżać będą w celach gospodarskich.

3. Obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich powiatu Rudeńskiego od dwóch mostów na rzece Dniestrze przy drodze do Hordyni wiodącej, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące, za które nie opłaca się myta.

c) od pięciorga świń lub cieląt 2 (dwa) ct.;

d) od dziesięciu owiec 2 (dwa) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Surmaczówce powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pędzonego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden ct.)

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z przyjęciem uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc,

zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej złoczowsko-ożydowskiej;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;

3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny;

4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej złoczowsko-ożydowskiej;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;

3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.

4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Wysoki Sejmie!

1. Staraniem Reprezentacyi powiatu Złoczowskiego w roku 1887 podjęta została budowa drogi powiatowej złoczowsko-ożydowskiej, ważnej nie tylko dla wspomnianego powiatu, ale także dla powiatu Brodzkiego.

Wydział powiatowy w latach 1887, 1888 i 1889 wybudował tę drogę na przestrzeni 8 kilometrów i 157 metrów i obecnie, celem uzyskania stałego zasiłku na jej utrzymanie, prosi po myśli ustawy z 17. kwietnia 1874 dz. ust. kraj. nr. 34 o zezwolenie na pobór myta drogowego.

Wykonana budowa połączona była z wydatkiem w łącznej kwocie 39.076 zł. 99 ct., na ten cel przyczynił się fundusz krajowy subwencyą w kwocie 10.000 zł.

Roczne utrzymanie wybudowanej drogi obliczone na 2.337 zł. 61 ct. w części może być zabezpieczone z spodziewanego dochodu mytniczego w kwocie 680 zł., a znaczniejszy pozostały wydatek w kwocie 1.657 zł. 61 ct. przypadałby na fundusz powiatowy.

Na tej podstawie należy udzielić Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi mytniczej na pomienionej drodze z zastosowaniem taryfy I. klasy dla dróg krajowych przepisanej.

2. Najwyższem postanowieniem z dnia 21. września 1880 dz. ust. kraj. nr. 46 udzielono Radzie powiatowej w Dąbrowy koncesyę do pobierania myta od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy.

Udzielona na lat pięć koncesya zgasła, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Pomieniony most 21 metrów długi kosztował 1.743 zł., utrzymanie jego roczne wynoszące 300 zł. znaleść może częściowe pokrycie w dochodzie mytniczym porachowanym na 200 zł.

Reprezentacya powiatowa prócz utrzymania mostu zajęła się uporządkowaniem z nim łączącej się drogi z Dąbrowy do Radomyśla, zasługuje więc na dalszy pobór wspomnianego myta.

3. Rada powiatowa Krośnieńska koncesyą z dnia 14. stycznia 1886 dz. ust. kraj. nr. 21 uprawnioną została do pobierania myta od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do do Korczyny na lat pięć.

Ponieważ nadana koncesya wkrótce gaśnie, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w ciągu pięciu lat ostatnich dochód z myta uczynił 3.205 zł. 56 ct., tymczasem utrzymanie do użytku publicznego potrzebnego

mostu połączone było z wydatkiem 4.443 zł., a więc wyższym od dochodu o 1.238 zł.

4. Wydział powiatowy Chrzanowski prosi o przedłużenie Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 dz. ust. kraj. nr. 42 udzielonej koncesyi mytniczej na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Przedłożona prośba jest uzasadniona, albowiem omycona droga rok rocznie w całej długości jest konserwowaną, a koszta konserwacyi rocznej wynoszące w przecięciu 2.795 zł. tylko częściowe znalazły zabezpieczenie w dochodzie z myta w kwocie 1.200 zł. uzyskanym, niedobór roczny w kwocie 1.595 zł. musiano pokryć z funduszu powiatowego.

Na podstawie powyższego wywodu, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U c h w a ł a
o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej Złoczowsko-Ożydowskiej;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;

3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny;

4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Złoczowie, Dąbrowy, Krośnie i Chrzanowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotow omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie do pobierania myta na drodze powiatowej Złoczowsko-Ożydowskiej.

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy.

3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.

Przy każdem z tych trzech myt pobierać należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa ct.)

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

4. Radzie powiatowej w Chrzanowie do do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna na stacyi w Korzeńcu, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane wszystkie przepisy dotyczące uwolnienia od opłaty myta lub zniżenia takowej.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie; kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę; kto się zgadza z tym wnioskiem raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania,

zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru Członków Rady nadzorczej Banku krajowego (**Alg.63.**)

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz czyta:

Propozycya
Wydziału krajowego w sprawie wyboru Członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Wysoki Sejmie!

W r. 1890 ustępują z grona Rady nadzorczej Banku krajowego członkowie: Hipolit Bohdan, Henryk Kieszkowski i Dr. Klemens Żywicki.

Na podstawie §. 71. statutu bankowego Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do wyboru na członków Rady nadzorczej Banku krajowego pp.:

Hipolita Bohdana.

Henryka Kieszkowskiego i

Dr. Klemensa Żywickiego.

Książę Marszałek. Mamy przystąpić do wyboru. Na skrutatorów zapraszam pp. Łączyńskiego, Wiktora, Herasymowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza i Langiego. Upraszam Panów o zbieranie kartek. (Pp. skrutatorowie zbierają kartki).

Nim nastąpi ogłoszenie rezultatu skrutynium, z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Ożomli.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta).

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. b. m. przekazał Wysoki Sejm komisyi budżetowej naglący wniosek p. Szeptyckiego o udzielenie pogorzelcom gminy Ożomla w powiecie Jaworowskim zapomogi w kwocie 600 zł.

Komisya przekonawszy się z doniesień urzędowych o rozmiarach tej klęski, którą na dniu 23. z. m. 48 gospodarzy dotkniętych zostało, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom gminy Ożomla w powiecie Jaworowskim udziela się z funduszów krajowych zł. 300 (trzysta) zapomogi.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, ażeby pogorzelcom gminy Ożomli udzielono z funduszów krajowych 300 zł. zapomogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Otrzymałem wiadomość, że ukonstytuowała się komisya gminna, wybierając przewodniczącym JE. br. Ziemiałkowskiego, zastępcą p. Tomisława Rozwadowskiego, sekretarzem p. hr. Lasockiego. Wpłynął wniosek p. Abrahamowicza, który proszę p. sekretarza odczytać.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy na wzrastające z każdym rokiem potrzeby funduszu krajowego, tudzież niemożność pokrycia tych potrzeb dodatkami do podatków bezpośrednich, które chociaż znacznie są wyższe od dodatków krajowych, pobieranych we wszystkich innych krajach koronnych, jeszcze nie pokrywają zwyczajnych wydatków budżetu krajowego;

zważywszy następnie, że obecne przeciążenie podatkami stałymi, a zwłaszcza podatkiem gruntowym pobieranym od roli, wobec nader znacznego a stałego obniżenia się cen ziemiopłodów wzbudza usprawiedliwioną obawę co do wyczerpania sił podatkowych w kraju naszym;

zważywszy w końcu, iż w innych krajach koronnych pobierane bywają od szeregu lat na potrzeby krajowe opłaty konsumcyjne od napojów gorących, do nakładania których sejmy krajowe w myśl postanowienia §. 22. statutu krajowego są uprawnione;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załączony *ad A)* projekt ustawy, ustanawiającej na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne tudzież dodatki krajowe do podatków konsumcyjnych.

Lwów dnia 17. października 1890.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Klemens Dzieduszycki, Rutowski, Rosenstock, Mazaraki, Mikołaj Torosiewicz, Zagórski, Borkowski, Tyszkowski, Chamiec, B. Horodyski, Szeliski, Wł. Wolański, Korytowski, Żywicki, St. Badeni, W. Kozłowski, Jan Trzecieski, Stanisław Jędrzejowicz.

Ustawa.

z dnia........................dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na rzecz funduszu krajowego pobierane będą od 1. lipca 1891 roku do 31. grudnia 1894 krajowe opłaty konsumcyjne, tudzież dodatki do podatków konsumcyjnych od napojów w kraju spotrzebywanych a w niniejszej ustawie wymienionych.

Art. II.

W obrębie kraju całego pobierany będzie dodatek krajowy w wysokości 3% podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego tudzież moszczu owocowego.

Art. III.

W okręgach akcyzowych król. i stoł. miasta Lwowa i Krakowa podlegać będą dodatkom krajowym do podatku konsumcyjnego:

1. Rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje bez różnicy stopnia w kwocie 6 zł. od jednego hektolitra czyli 6 centów od jednego litra.

2. Piwo wszelkiego rodzaju tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie w kwocie 1 zł. od jednego hetolitra czyli jednego centa od jednego litra.

Dodatki krajowe pobrane w oznaczonych okręgach akcyzowych będą zwracane (restytuowane) w tych samych wypadkach i w tym samym stosunku, w jakim zwracane bywają wedle istniejących przepisów dodatki gminne.

Art. IV.

We wszystkich innych miejscowościach kraju, podlegać będą samoistnym opłatom krajowym:

1. Rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje bez różnicy stopnia w kwocie 6 zł. a. w. od jednego hektolitra czyli 6 centów od jednego litra.

2. Piwo wszelkiego rodzaju w kwocie 1 zł. od jednego hektolitra, czyli jednego centa od litra

Pobór opłat powyższych unormowany zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Krajowe opłaty spożywcze obciążają tylko spożycie, nie mogą więc naruszać ani produkcyi ani handlu.

Art. VI.

Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy, nie może być nałożoną na spożycie piwa lub napojów słodzonych spirytusowych (Art. IV.) żadna inna opłata krajowa.

Art. VII.

Sprawy dotyczące opłat krajowych podlegają rozpoznaniu i orzeczeniu władz politycznych.

Władze polityczne mają prawo nakładać grzywny porządkowe do wysokości 100 zł. i kary kontrawencyjne do wysokości 20 krotnej ukróconej opłaty, a ewentualnie kary aresztu i zasądzać winnych na koszta postępowania. Koszta postępowania, grzywny i kary kontrawencyjne ściągane będą w drodze egzekucyi politycznej.

Art. VIII.

Koszta postępowania, którym służy pierwszeństwo przed grzywnami i karami kontrawencyjnemi, wpływać będą do orzekającej c. k władzy politycznej, grzywny zaś i kary kontrawencyjne do funduszu poborowego właściwego okręgu.

Art. IX.

Dodatki do podatku konsumcyjnego ustanowione w Art. II. niniejszej ustawy pobierane będą razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

Art X.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1go lipca 1891 r. a przestaje obowiązywać z dniem 31. grudnia 1894 roku.

Art. XI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Książe Marszałek. Wniosek ten postawię prawdopodobnie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Prócz tego wpłynęły jeszcze 3 interpelacye. Upraszam p. sekretarza Teliszewskiego ich odczytanie.

Sekretarz Dr. **Teliszewski** (czyta):

Interpelacija

do Jeho Ekscelenciji p. Namistnyka.

Dnia 25. ćwitnia sr. wysłano na zarjadźenie włastej administracyjnych piw batalionu wojska z Kołomyi do Hwizdca y okołycznych sił:

Batynci, Buraczky, Hwozdec małyj, Hwozdec staryj, Kułaczkiwci, Ostapkiwci, Trofaniwka u Chomiakiwka na usmyrenie mnymych buntiw chłopskych protyw didyczіw i żydiw.

Wojsko wyrokowało z ostrymy nabojamy ta zastało w misto buntujuczych sia solan samy smyrny żinky po chatach taj chyba szcze cikawi dity po ułyciach a zresztow wsio praciuwało supokijno po polach koło płuha.

Na syłu łysze skłykaw komisar prawytelstwennyj p. Wajdowycz kilkanajciat selan wid roboty, szczob ym w obłyczu wojska wyhoworyty hrizni riczy o bunti protyw paniw i żydiw o kotrim selane doperwa teper dowidały sia.

Pry tim zajszła zo storony komisaria prawytelstwennoho p. Wajdowycza taka neczuwana ricz, szczo toj hroziaczy supokijnym selanam po powodu jakych mnymych buntiw pozwoływ sobi skazaty, szczo „koły mużyky dalsze buntowaty sia budut, to win sprowadyt szcze bilsze takych chłopciw z Kołomyi, jak tii szczo tut prymaszeruwały i zakwateruje ich po chatach do ich żinok a mużyky budut na dwori spaty“.

Toho bezczeszczenia dopustyw sia komisar prawytelstwennyj dnia 25. ćwitnia w Ostapkiwciach ukazujuczy na cisarsku armiu w prysutnosty naczalnyka hromady Ostapkoweckoy dalsze selan ostapkoweckych: Prokopa i Ochryma, Hrycia Bydziuka, Iwana Demianczuka, Petra Malarczuka, Nykoły Demianczuka i selanyna z Hwizdcia Mychaiła Bydziuka, szczo tiji pid prysiahoju potwerdyty możut.

Ślidztwo karne wytoczone w naślidok zarjadżenia własteј admynistracyjnych wykazało, szczo żadnych buntiw selańskych nykoły w Hwizdcy i okołycy ne buło, bo żaden selanyn z tych okołyć za mnymy bunty zasudżenyj ne zistaw, natomist pokazało sia, szczo żydy zuchwałym sposobom zbytkuwały sia nad naszym selaństwom, a potom szcze narobyły kryku, szczo selane hroziat panam y żydam.

Wyrokom karnym sudu (karnoho) Hwozdeckoho do Cz. 1158/90 zistaw zasudżenyj Chaim Abraam Werthammer na 14 dib aresztu a Chaim Kil na 7 dib aresztu za te, szczo perszij dnia 4. ćwitnia sr. udaryw Hrycia Syrotynka w łyce y widobraw mu lisku, a druhyj Chaim Kil tohoż dnia na jarmarku po miż masy ludej horszkamy kydaw.

Wyrokom karnym sudu Hwozdeckoho do Cz. 1159. zasudżeno żydiw Hwozdeckych Chuny Sziktera, Mojseja Kynihla (Königel) Borucha Jankla Szpirera y Owadie Szpirera kożdoho po po 7 deń aresztu za to szczo dnia 6. ćwitnia rb. pobyły Iwana Andrijczuka u Dmytra Hreczaniuka.

Natomist' spowodowanyj czerez c. k. prawytelstwo krajewe proces karnyj protyw Dra Danyłowycza za umysne pidburjowanie selan w Hwozdeckim powiti skinczyw sia na tim, szczo Dr. Danyłowycz zistaw czerez sud prysiahłych w Kołomyi odnohołosno uznanyj newynnym.

Zważywszy, szczo czerez takie postupowanie prawytelstwa y jeho orhaniw w neczuwanyj do teper sposib dopcze sia najswiat'ijszi czuwstwa horożań, łomyt sia bezprykładno ych prawa konstytucijeju zahwarantowani a w dodatku kompromytuje sia armiu, —

Zapytujem Jeho Ekscelenciju Pana Namistnyka:

I. Na jakij podstawi i w jakoj ciły spowoduwało c. k. Prawytelstwo dnia 25. ćwitnia sr. wysłanie $1/2$ batalionu wojska do Hwizdcia y okołyci z ostrymy nabojamy protyw supokijnych selan?

II. Czy widomo o tim c. k. Prawytelstwu szczo komisar kołomyjskoho starostwa p. Wajdowycz dnia 25. cwitnia sr. w Ostapkiwciach tak bezczestno widozwaw sia do selan pro ych żinky y wojsko, tak neczuwano drażnyw najświatijszi czuwstwa ludski a riwnoczesno y to w urjadowim charakteri zbesczestyw armiu naszu?

III. Czy hadaje Wysokie Prawytelstwo komisaria Wajdowycza za to do otwiczatelnosty potiahnuty?

IV. Jaki miry predprijme, szczoby takym nadużytiam własteј połycyjnych na buducze zapobiczy?

Dr. Teofil Okunewskij mp.,

Łonhyn Rożankowskij, Dr. Antonewycz, J. Sirko, Nykołaj Siczyńskij, Hamorak, Barabasz, Huryk, Ochrymowycz, Dr. Sawczak, Kułaczkowskyj, Herasymowycz, J. Romańczuk, Korol, Teliszewskij, mp.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Na podgórzu karpackiem w powiatach Nowy Sącz, Nowytarg, Limanowa i Myślenice,

pustoszone są lasy w sposób zastraszający wbrew postanowieniom ustawy lasowej z r. 1852. A są to lasy położone po większej części na wysokich i spadzistych górach i powinny w myśl §. 6. ust. lasowej podlegać szczególnej opiece państwowej jako t. zw. lasy ochronne. Rozp. minist. z dnia 3/7 1873 Dz. u. kr. Nr. 261. Właściciele lasów nie chcą się trudnić gospodarstwem lasowem, sprzedają hurtownie handlarzom, a ci wyrębują cały las do ostatniego drzewa w możliwie jak najkrótszym czasie tak, że pozostają tylko pniaki i goła ziemia. Jeżeli zakupili las z ziemią, to ziemie sprzedają na korczunek za tanie pieniądze I tak w oczach nikną ogromne przestrzenie, na których wzrost wieki się składały. Na dowód przytoczę kilka przykładów: W powiecie Nowosądeckim we wsiach Gurowy, Podolu, Klimkówce ad Dąbrowa wyrąbano kilkaset morgów i pokorczowano, w powiecie Limanowskim we wsiach Pisarzowa, Męcina itd., w powiecie Nowotarskim w Ochotnicy wycięto około 1000 morgów, gdzie 8 tartaków dokonuje dzieła zniszczenia lasu. — W Krościenku zakupili handlarze cały las i w paru latach mają wyrąbać do najmniejszego patyka i już wyrąbują i pustoszą; lecz nie mogę tu wymieniać każdej miejscowości. Ponieważ ta pustosząca gospodarka lasowa, prowadzona przez spekulantów i handlarzy na przyszłość grozi zupełnym brakiem drzewa opałowego i budulcowego, co już teraz czuć się daje, a nawet pod wieloma innymi względami grozi dobru publicznemu, jak n. p. groźnymi wylewami: przeto podpisani zapytują:

Jak się Wysoki Rząd zapatruje na tę gospodarkę?

Czy i w jaki sposób zamyśla zapobiec tak strasznemu pustoszeniu lasów? dalej czy Wysoki Rząd nie widzi konieczności w myśl §. 6. ustawy lasowej wziąć w odpowiednią opiekę wszystkie lasy położone na wysokich i spadzistych górach jako t. zw. lasy ochronne, aby nie były tak gwałtownie niszczone, ale w sposób wskazany uprawiane.

St. Potoczek w. r.,
Kramarczyk, Mizia, Stręk, Żardecki, Siczyński Romańczuk, Okuniewski, Huryk, Barabasz, Teliszewski, Weigel, Rayski, Olpiński, Fruchtmann, Merunowicz, Lenartowicz, Szczepanowski, Rożankowski, Hamorak, Herasymowicz, Romanowicz, Palch, Czyżewicz, Asnyk, Zbyszewski, Rogoyski, Midowicz, Klemensiewicz.

Do
Wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. komisarja prawytelstwennoho pry Sojmi krajewom wo Lwowi.

Interpelacja.

W teczeniu misiacia serpnia 1890 hoda szatałsia w okresnostiach Złoczewa, Pomorjan, Dunajewa, Zborowa i Hłynian hospodyn Jakow Günsberg, nachodywszij sia w tu poru i nachodiaszczij sia jeszcze i teper w dijstwytelnoj służbi jako agent c. k. dyrekcji policyi wo Lwowi.

Podczas toj swojej objizdki starał sia hospodyn Jakow Günsberg wsiakimy sposobamy z prowornostiju, na jaku jeho tolko stało, pod rozłycznymy predłohamy nakłonyty tamosznych selan i miszczan do manifestacij, kotoriji otwicznuju lojalnost i predannośt ruskoho naroda wo wydu awstrijskoj monarchii i władijuszczej dynastii mohły by wwesty w nebłahowydnoje świtło i podozrinie.

Dla dostyżenia toj ciły i tym łehczoho prelszczenia neopytnych selan predstawlał sia reczenyj c. k. angent policyjnyj hospodyn Jakow Günsberg imenno: Mychaiłu Gołębiowskomu, hospodarju w Kniażem, Kondratu Zacharczuku, Hryhoriju Murynu i Onufriu Kucharskomu, hospodarjam w Lacku wełykom, Iwanu Lachowyczu, miszczanynu w Pomorjanach, Iłii Nemyrowskomu, miszczanynu w Dunajewi, Andreju Fostiaku hospodarju w Zamostiu i inszym, jako reprezentant i połnomocznyk jakohoś wideńskoho kupcia, torhujuczoho masłom, syrom, jajciamy i inszymy toho roda produktamy majuczij poruczenie ustanowlaty subagentow dła pokupki tych artykułow ne tolko w Hałyczyni no i za kordonom w Rossiji. Dla uspisznoho wedenia tych promysłennych dił obiszczał on każdomu iz werbowanych selan znaczytelnii hroszewii zaczety i ne sorozmirno wełykii zyski.

Z osobennym natyskom należyt podnesty, szczo nazwanyj funkcjoner c. k. dyrekciji policiji wo Lwowi, wstupajuczy w rozhowory i znoszenia so selanymi, starał sia wozbudyty sredy nych wrażdebnost i nenawyst protyw Polakow i Żydow, nazywajuczy ich obmanszczykamy, uhnetajuszczymy i wyzyskujuczymy ruskij narod; a natomist sławosłowył on postojanno suszczestwujuszczyi porjadki w sosidnoj Rossiji, hde położenie i byt selan, po jeho słowam o mnoho otradnijszyj, czim w Hałyczyni, dobawlajuczy,

szczo byłoby weśma umistnym jesły by selane iz Hałyczyny otprawyłyś hromadno w nedałekij Poczajew uzrity imperatora Rossiji, kotoryj pry słuczajnosty otbywajuszczych sia na hranyci manewrow, maje posityty tamosznyj monastyr.

Hospodarju Melnyczajku w Beremowciach koło Zborowa predstawyłsia sej c. k. agent policyjnyj jako wysłannyk iz Rossiji, zaosmotrennyj w hroszi dla werbowania selan iz Hałyczyny w Poczajew.

Ne budet izłysznym nawesty także charakterystycznyj fakt, szczo nazwanyj funkcioner c. k. Policii wo Lwowi, chotia mojsejewoho wiroispowidania kresłył sia userdno pered każdoju cerkwoju i prytworjał sia ruskim patriotom szczoby tym sposobom wwesty selan tym łehcze w zabłuždenie i wozbudyty w nych perekonanie, szczo majut ony diło z wsiakoho dowirja dostojnym jedynowircem i sopłemennykom.

Obszczaja suma wyższe nawedenych faktow iz prebywania i powedenia reczenoho c. k. agenta policii w okresnostiach Zołoczewa, Pomorjan, Dunajewa, Zborowa i Hłynian dostawlajet neoprowerżymoje dokazatelstwo, szczo toj funkcjoner c. k. dyrekcii policii wo Lwowi ihrał wo wydu neopytnych selan i miszczan z kotorymy wstupał w snoszenia i rozhowory, rolu politycznoho agenta prowokatora.

Rozważywszy z odnoj storony, szczo hałycko-ruskij narod ot koły on woszeł w sostaw narodow awstrijskoj monarchii wsehda i wsiuda dawał ne tolko słowamy, ałe w słuczajach potreby iminjem i krowiju dokazatelstwa swojej wirnosty i predanosty ko awstrijskoj monarchii i jeji najdostojnijszoj dynastii i w tom otnoszeniju nijakomu inszomu narodowy ne dawał i ne dajet sia wyperedyty;

rozważywszy z druhoj storony, szczo slidowatelno wyssze opysanoje czasopysiamy ruskimy ohołoszenoje, protoje i wysławszemu jeho c. k. prawytelstwu krajewomu izwistnoje, a mymo toho bezkarno proszedszeje powedenije hospodyna Jakowa Günsberga w najwyższoj stepeny ohorczyło hałycko-ruskij narod, podraznyło w jeho światych czuwstwach zawitnoj lojalnosty — i utwerdyło w tomże narodi perekonanie, szczo ne tolko pewnym kružkam w kraju naszim, no takoż c. k. prawytelstwu krajewomu mnoho załeżyt na tom, szczoby Rusynow predstawyły w ri szajuczych kruhach, jako ludej ne lojalnych i szczo za tym pojasnena namy w mynuwszorocznoj interpelaciji, chotia w otwiti c. k. komisarja prawytelstwennoho hołosłowno zapereczena krajewo-prawytelstwenna systema honenja hałyckich Rusynow, ne tolko ne ustała, no daže usyłyłaś — podpysani zapytujut:

Na jakoj podstawi, w jakoj ciły i z jakim uspichom był wysłan agent c. k. dyrekciji policji wo Lwowi hospodyn Jakow Günsberg w okresnosty Zołoczewa, Pomorian, Dunajewa, Zborowa i Hłynian?

Longin Rożankowskij.
Kułaczkowskij, Teliszewskij, Okunewskij, Huryk, Herasymowycz, Korol, Hamorak, Dr. Antonewycz, N. Siczyńskij, Sirko, Ochrymowycz, J. Romańczuk, Dr. Sawczak, Barabasz.

Książę Marszałek. Interpelacye te udzielę p. komisarzowi rządowemu. Teraz proszę rezultat wyborów do rady nadzorczej Banku krajowego raczy ogłosić p. Wiktor.

P. Dr. Wiktor. Rezultat wyboru 3 członków rady nadzorczej Banku krajowego jest następujący: Głosujących posłów 81, absolutna większość 41. Otrzymali: P. Hipolit Bohdan głosów 80, p. Henryk Kieszkowski głosów 73, Dr. Klemens Żywicki głosów 57. Ci trzej panowie są zatem wybrani.

Książę Marszałek. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11., porządek dzienny rezeszlę panom posłom do domu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1.45 minut po południu.

Porządek dzienny

4. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 21. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego. Sprawozdawcy posłowie: Wereszczyński, Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umowy z c. k. Rządem zawrzeć się mającej o spłatę sumy

1,400.000 zł. skarbowi państwa w myśl art. II. ustawy z 5. Czerwca 1890. (Dz. u. p. Nr. 110.). Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamku oleskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku obrad ankiety dla teatru polskiego we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy działu krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych.

8. Wybór 12 członków do komisyi, mającej się zająć zbadaniem wniosków posłów Władysława Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustanowy dla służby krajowej.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Października 1890.

Treść: Urlopy pp. Romera Gustawa, Chamca i Gnoińskiego Jana. — Ukonstytuowanie się komisyi petycyjnej. — Spis petycyj. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacyę p. Okuniewskiego w sprawie wysyłki wojska do Gwoździca na uśmierzenie rzekomego buntu chłopów. — Interpelacya p. Klemensa Dzieduszyckiego w sprawie naprawy zegarów mierniczych po gorzelniach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamku oleskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku obrad ankiety dla teatru polskiego we Lwowie i Krakowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. — Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych. — Wybór komisyi, mającej się zająć zbadaniem wniosków posła Władysława Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustanowy dla służby krajowej. Uchwała pomnożenia liczby członków tej komisyi i wynik głosowania. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umowy z c. k. Rządem zawrzeć się mającej o spłatę sumy 1,400.000 zł. skarbowi państwa w myśl art. II. ustawy z 5. czerwca 1890 dz. u. p. nr. 110. — Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie zakazu walnego zgromadzenia w Kołomyi. — Wniosek p. Viviena i towarzyszy w sprawie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolskiem. — Wniosek p. Rutowskiego z projektem ustawy o podniesieniu hodowli bydła. — Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie wyrobu kainitu w Kałuszu. — Zapowiedź 5. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11, min. — przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 129.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z trzeciego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Urlopy udzieliłem pp. Romerowi Gustawowi na 3 dni, Chamcowi na 5 dni, a p. Janowi Gnoińskiemu na 4 dni.

Doszło do mojej wiadomości, że ukonstytuowała się komisya petycyjna, wybierając przewodniczącym p. hr. Golejewskiego, zastępcami p. Mazarakiego i Mikołaja hr. Wolańskiego, sekretarzami p. Merunowicza i ks. Hamoraka.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 21. października 1890.

117. L. s. 202. Wydział powiatowy w Skałacie, przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego, o wyjednanie u c. k. Rządu uregulowania wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi celem zapewnienia Radom powiatowym dodatków od podatku na rzecz powiatu — do komisyi administracyjnej.

118. L. s. 203. Gminy Dołżanka i Domamorycz, przez p. Korytowskiego, o usunięcie zapory mytniczej na drodze krajowej Tarnopol-Brzeżany — do komisyi drogowej.

119. L. s. 204. Gmina miasta Tuchowa, przez p. Weigla, ponawia prośbę o przyznanie jej prawa pobierania opłat gminnych od trunków spirytusowych — do Wydziału krajowego jako komisyi.

120. L. s. 205. Gmina Libertów, przez p. Weigla, o wyjednanie podwyższenia wynagrodzenia za podwody dla c. k. wojska — do komisyi administracyjnej.

121. L. s. 206. Gmina Butelka, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę na wybudowanie szkoły — do komisyi budżetowej.

122. L. s. 207. Gmina Stale, przez p. J. Tarnowskiego, o zapomogę na dokończenie szkoły — do komisyi budżetowej.

123. L. s. 208. Mieszkańcy gminy Kornalówki, przez p. Herasymowicza, o przekształcenie szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

124. L. s. 209. Gmina Polana, przez p. Merunowicza, o subwencyę na budowę drogi gminnej — do komisyi drogowej.

125. L. s. 210. Gmina Próchnik, przez p. Zamoyskiego, o wyasygnowanie wynagrodzenia z funduszów krajowych nauczycielowi Marcinowi Salamonowi za udzielanie nauki w przysiółku Majdan—do komisyi szkolnej.

126. L. s. 211. Mieszkańcy miasta Zawałowa, przez p. Sawczaka, z zażaleniem na postępowanie nauczyciela Jana Kurmana — do komisyi szkolnej.

127. L. s. 212. Rada szkolna miejscowa w Chrzanowie, przez p. Horwatha, o polepszenie bytu tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

128. L. s. 213. Grono nauczycieli w Turce, przez p. Teliszewskiego, o polepszenie bytu — do komisyi szkolnej.

129. L. s. 214. Nauczyciele w Dąbrowie, przez p. Męcińskiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

130. L. s. 215. Stanisław Drozd, nauczyciel w Woli rzędzińskiej, przez p. Langiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

131. L. s. 216. Karol Marciak, emerytowany kierownik szkoły w Humniskach, przez p. Żardeckiego, o wsparcie lub podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

132. L. s. 217. Jan Rogożyński, nauczyciel w Mielnicy, przez p. Borkowskiego, o policzenie lat służby i przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

133. L. s. 218. Eugenia Maciszewska, emerytowana nauczycielka, przez p. Klemensiewicza, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

134. L. s. 219. Oddział „Czarnohorski“ Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi, przez p. Okuniewskiego, o subwencyę na dokończenie budowy „dworku czarnohorskiego“ (schroniska) w Żabiu — do komisyi budżetowej.

135. L. s. 220. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę na utrzymanie szkoły gimnastycznej — do komisyi budżetowej.

136. L. s. 221. Towarzystwo Bursa w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o subwencyę na budowę budynku bursy, względnie na jego rozszerzenie — do komisyi budżetowej.

137. L. s. 222. Wydział Bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

138. L. s. 223. Przeor OO. Paulinów w Krakowie na Skałce, przez p. Szcz. Koziebrodzkiego, o zapomogę na odnowienie grobu zasłużonych w tamtejszym kościele — do komisyi budżetowej.

139. L. s. 224. Leon Kunisch, protokolista Wydziału krajowego, przez p. Sawę, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

140. L. s. 225. Wydział krajowy z petycyą Karola Frydmana, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

141. L. s. 226. Antoni Bulsiewicz, przez p. Palcha, o stypendyum dla syna Feliksa, ucznia gimnazyalnego — do komisyi petycyjnej.

142. L. s. 227. Józefa Koestlich, wdowa po oficyale szpitala lwowskiego, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

143. L. s. 228. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Czyżewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

144. L. s. 229. Karolina Ploder, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Szcz. Koziebrodzkiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

145. L. s. 230. Julianna Kukawska, wdowa po portyerze Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

146. L. s. 231. Stanisław Wasilewski, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

147. L. s. 232. Wilhelmina Korczyńska, wdowa po rysowniku technicznym Wydziału krajowego, przez p. Marchwickiego, o przyznanie pensyi rocznej — do komisyi budżetowej.

148. L. s. 233. Gmina Klikowa, przez p. Sanguszkę, o wymierzenie prestacyi na płacę nauczyciela wedle ustaw — do komisyi szkolnej.

149. L. s. 234. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie, przez p. Słoneckiego, o uwolnienie od płacenia dodatków krajowych — do komisyi petycyjnej.

150. L. s. 235. Wydział powiatowy w Żywcu, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę na sadzenie wikliny na kamieńcach w tamtejszym powiecie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

151. L. s. 236. Gminy Medyń, Worobijówka, Skoryki, Pieńkowce i Prosowce, przez p. Siczyńskiego, o przeniesienie rogatki na drodze w Podwołoczyskach — do komisyi drogowej.

152. L. s. 237. Mieszkańcy przysiółka Nowy Tyczyn, przez p. Olpińskiego, o wydzielenie ze związku gminy Zazdrość — do komisyi administracyjnej.

153. L. s. 238. Alojzy Domański, nauczyciel w Pałachiczach, przez p. Sawę, o przyznanie mu emerytury za czas 18-letniej służby — do komisyi szkolnej.

154. L. s. 239. Marya Iwińska, wdowa po nauczycielu, przez p. Olpińskiego, o stały dar z łaski lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

155. L. s. 240. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, przez p. Bilińskiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do komisyi budżetowej.

156. L. s. 241. Jan Iżycki, uczeń gimnazyalny we Lwowie, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na zapłatę czesnego — do komisyi budżetowej.

157. L. s. 242. Marya Schönwelder, wdowa, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

158. L. s. 243. Bronisława Kłodnicka, wdowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

159. L. s. 244. Jan Łagodzic, były dyetaryusz Wydziału krajowego, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

160. L. s. 251. Stanisław Dymek, emerytowany nauczyciel w Podgórzu, przez p. Czartoryskiego, o policzenie lat służby, przyznanie pięcioleci, wynagrodzenie za zatrzymane procenta od obligacyj i wynagrodzenie za opał — do komisyi szkolnej.

161. L. s. 252. Wanda Rudkiewiczówna, sierota, przez p. Czartoryskiego, o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

162. L. s. 253. Gmina miasta Husiatyna, przez p. Kornela Horodyskiego, o przyzwolenie na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina — do Wydziału krajowego jako komisyi.

Książę Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelacyę udzielam głos panu Komisarzowi rządowemu, Radcy dworu Włodzimierzowi hr. Łosiowi.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia wisimnaciatoho żowtnia seho roku wnesenow zistała ynterpelacya do Jeho Ekscelencyji pana Namistnyka czeres posływ Doktora Teofila Okuniewskoho i towarysziw w sprawi wysłania wojska z Kołomyji do Hwiźdca i okrestnych seł w ciły usmyrenia mnymych buntiw seljańskich protyw didyczam i żydam.

Na tu interpelacyju maju czest widpowisty szczo śliduje, a imenno: na pytanie persze:

„Na jakij pidstawi i w jakij ciły spowodowało cisarsko-korołewskie Prawytelstwo dnia 25. cwitnia seho roku wysłanie pił bataljona wojska do Hwiźdcia i okołycy z ostrymy nabojamy protyw supokojnych selan?“

Widpowidaju:

W połowyni cwitnia seho roku otrymało cisarsko-korołewskie starostwo w Kołomyji widomist popertu skarhow wnesenow czeres kilkanaciat izraelitiw, szczo meży selanamy w Hwoźdcu i okołyci sposterihaty daje sia zworuszenie protyw izraelitiw, kotre krim słowesnych hroźb projawlaje sia w toj sposib, szczo w kilkanaciat wypadkach powybywano w meszkaniach izraelitiw szyby w wiknach, i z hruntiw, buduczych własnostiju izraelitiw, zabrano obirnyk, kotryj porozkidano po susidnych selskich hruntach.

W naslidok sych żałob, kotrych sprawdesznist opisla czerez karnoho sudiju skonstatowana zistała i z uwahy na pewne bezpokojenie, jakie sia w onym czasi zahalno sposterihaty dawało, cisarsko-korołewskie Starostwo w Kołomyji wydiło sia spowodowanym, wydelehowaty do dotyczuszczych hromad cisarsko-korołewskoho komisarja powitowoho Wajdowycza, kotroho zawdaniem buło, za pomoczyju widpowidnoho pouczenia wpłynuty na usmyrenie selskoj ludnosty i skłonyty ju do załyszenia hroźb i ekscesiw, a w razi potreby zahrozyty wysłaniem asystencyi wojskowoj.

Widdił wojska, o kotrim wseczestni interpelanty zhadujut, ne buł rekwirowanym czerez cisarsko-korołewskie starostwo jako asystencyja wijskowa, no widbuw win w tim czasi marsz dla wprawy z Kołomyji do Hwiźdca.

Korystajuczy z prysutnosty wojska, cisarsko-korołewskyj komisar powitowyj Wajdowycz napomynaw hromadu, szczo distanut asystencyju wojskowu, jesły ekscesy ne perestanut, a naślidok buw takyj, szczo widtohdy zapanowaw w tych hromadach sowerszennyj supokij.

Na pytanie druhe: czy widomo o tim cisarsko-korołewskomu Prawytelstwu, szczo komisar kołomyjskoho starostwa pan Wajdowycz dnia dwatciat piatoho cwitnia seho roku w Ostapkiwciach tak bezczestno widozwaw sia do selan pro ych żinky i wojsko, tak neczuwano draznyw najswiatyjszi czuwstwa ludzki a riwnoczasno pubłyczno i to w urjadowim charakteri zbezczestym armju naszu“ oświdczaju: szczo cisarsko-korołewskie Prawytelstwo ani z urjadowych relacyj cisarsko-korołewskoho Starostwa w Kołomyji, ani z inszoj storony, czy to z czasopysej, czy w dorozi żałob ne otrymało o tim nijakoj widomosty. Z uwahy na prywedeni w interpelacyji fakty zarjadżene zistało toczne dochodżenie, kotre perewedenym bude zi wseju energiju i nazwanyj urjadnyk potiahnenym bude do surowoj odwiczalnosty, skoro okaże sia, szczo dopustyw sia prowyny w kierunku zhadanym w interpelacyi. (Brawo).

W tim oświadczeniu mistyt sia takož widpowid na pytanie trete: Czy hadaje Wysokie Prawytelstwo komisara Wajdowycza za to do odwiczatelnosty potiahnuty? i na pytanie czetwerte: Jaki miry predpryjme, szczoby takim nadużytiam na buducze zapobihczy.

Książę Marszałek. Proszę pana sekretarza o odczytanie interpelacyi, która wniesioną została.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Ponieważ wobec obowiązujących przepisów (rozporządzenie minister. z dnia 18. października 1889) w razie zepsucia się aparatu mierniczego w gorzelniach musi być z reguły, celem naprawy sprowadzonym monter od tej wiedeńskiej firmy, od której aparat pochodzi, co jest ze znacznymi połączone kosztami, jak: kosztami podróży montera z Wiednia do każdej gorzelni z wygórowanemi dyetami (za dzień 10 zł. za noc 15 zł.) — jakie właściwie ma c. k. rząd powody, by li tylko trzy wiedeńskie firmy: Prick, Beschorner i Dolański miały wyłączny przywilej do uskuteczniania napraw aparatów mierniczych.

Czy nie możnaby poruczyć wszystkie naprawy aparatów mierniczych firmie krajowej — lub jednemu specyalnie przez c. k. Rząd ustanowionemu funkcyonaryuszowi, przez co oczywiście koszta napraw byłyby znacznie mniejsze, coby przyniosło znaczną ulgę właścicielom gorzelń.

We Lwowie dnia 21. października 1890.

Klemens Dzieduszycki.

Kornel Horodyski, Mazaraki, J. Stadnicki, Dr. Adam Asnyk, St. Tarnowski senior, Władysław Wolański, Szeptycki, Sz. Koziebrodzki, St. Tarnowski junior, Lasocki, T. Merunowicz, Żywicki, Tyszkowski, A. Wodzicki, Wiktor, Polanowski, Sala, Dr. Larysz Niedzielski.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę panu komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Jako punkt pierwszy postawione jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego.

Punkt ten jednak równie jak i drugi stawiam jako ostatni, a to na żądanie członków Wydziału krajowego. Mam nadzieję, że nikt przeciw temu nic nie ma.

Przystępujemy więc do punktu trzeciego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Alg. 64**).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisyi górniczej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamku oleskiego. **(Alg. 65.)**

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę: Wysoki Sejm raczy odesłać to sprawozdanie do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pozwolu sobi buty inszoho mninia i prosyty Wysokoho Sojmu, szczoby sprawozdanie Wydiłu krajewoho ne odsyłaty komisji budżetowoj, tilko komisji hospodarstwa krajewoho, a to z slidujuczych pryczyn. Wże wpłynuły petycji w sprawi skazanoho zamku, kotri domahajut sia, szczoby w tim budynku założyty szkołu dla ditej selskich, szkołu hospodarstwa selskoho, a imenno rilnyctwa, pczełnyctwa i sadownyctwa.

Dla toho, szczo taki żełanja stawlajut żyteli z toho okruha, ne mensze i Wydił powitowyj na toje sia hodyt, ja iz swojij storony takož maju na najbłyższoj sesji wnesty w tim wzhladi wnesenje, i dla toho proszu neprejudykowaty i odesłaty toje sprawozdanie do komisyi hospodarstwa krajewoho, kotra maje wże nałeżuszczi do toho wnesenia i petycji.

Książę Marszałek. W kwestyi odpowiedzi na uwagi p. Dr. Antoniewicza ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Zdaje mi się, że wniosek p. Antoniewicza jeszcze nie jest na czasie, bo sprawozdanie Wydziału krajowego kończy się tem, ażeby:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego co do przeniesienia majętności „Zamek Oleski" na własność kraju przyjąć do wiadomości.

2. W preliminarz budżetu krajowego na rok 1891 wstawić kwotę 20.000 zł. na częściowe pokrycie kosztów restauracyi zamku oleskiego, mającej się z wiosną r. 1891 rozpocząć.

Obecnie więc nie jest jeszcze do rozstrzygnięcia kwestya, na jaki cel ma być zamek oleski użyty. A także tych kilka petycyj, które zostały podane, mianowicie, ażeby użyć tego zamku na pomieszczenie szkoły gospodarstwa wiejskiego lub sadownictwa, także nie są na czasie, dlatego że obecnie chodzi tylko o restauracyę tego zamku. Może być, że już przy restauracyi możnaby pewien cel mieć na oku, ale kwota, której my żądamy, t. j. 20.000 zł., nie jest taka, iżby dzisiaj już na tem się skończyła cała restauracya tego zamku, a mianowicie adaptacya jego na ostateczne użycie. Idzie bowiem przedewszystkiem o to, jak już samo sprawozdanie wykazuje, ażeby zamek z zewnątrz zrestaurować, żeby go uchronić od zniszczenia przez wpływy atmosferyczne i ażeby grunt do późniejszego użycia tego zamku można położyć. Więc zdaje mi się, że gdy Wysoki Sejm w swoich decyzyach co do tego, której komisyi ma być sprawozdanie przedłożone wychodził z tej zasady, że jeżeli idzie o jakąś kwotę, a szczególnie o tę, o której mowa jest dzisiaj, że każdy taki przedmiot powinien być odesłany do komisyi budżetowej, a więc i to sprawozdanie do niej odesłane być winno. Powtarzam przeto, że wniosek p. Antoniewicza nie jest jeszcze teraz na czasie i przedewszystkiem ze względu na sumę 20.000 zł., którą Wydział krajowy proponuje wstawić do budżetu na rok 1891, należy ten przedmiot do komisyi budżetowej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Własne z toho szczo pocztennyj referent Wydiłu krajewoho skazaw, ślidujet, szczo po mojij storoni jest bilsza racja. Jesły pidojmujemo jaku restawracyju i budowu, to duże dobre z hory znaty, na jaku cil bude budowa, bo dałeko menszi budut koszta, jak tohda, koły budowa bude wże dowerszena, a potim, szczo z tim? Znowu rekonstrukcyi, znowu perestrojki kosztownyi, to sprawa ne zderżyt dałeko. Może buty, szczo komisja hospodarstwa krajewoho, kotra maje wełykij kontakt z komisjeju budżetowoju, pryjde do inszych rezultatiw, może ne prystane na toje, szczoby 20.000 uchwałyty, tilko bilsze, szczoby tu sprawu rekonstrukcyi w korotszim czasi dowerszyty. Dumaju, szczo tu komisja budżetowa ne bude pomynena, bo to jest sprawa budżetowa, ałe dobre bułoby i dla komisji budżetowoj znaty mninje komisji hospodarstwa krajewoho; tohda sia i kosztiw oszczadyt i sprawa może skorsze wijty w żytie. Dalsze moi Panowe, jesły wże bude riszeno, szczo toj budynok bude pereznaczenyj na szkołu dla selskich ditej, dla selskich uczennykiw, to ciła rekonstrukcya na wirno bude mensze kosztowaty, jak jest w plani i jak to wże predkładaje nam sprawozdanie Wydiłu krajewoho. Dla toho ja ne wydżu najmenszoj pryczyny ani najmenszoj obawy, szczoby odstupyty od mojeho wnesenja, protywno moje wnesenje jest praktycznijsze i korystnijsze.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Ostatni ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pietruski: Chodzi o 20.000 zł., a zatem komisya budżetowa musi w tej sprawie mieć głos decydujący. W tem co Wydział krajowy dzisiaj proponuje, nie ma jeszcze zupełnej restauracyi zamku oleskiego, tylko odrestaurować go zamierzamy na zewnątrz, a mianowicie nadać mu cechę i styl taki, który ten zamek posiadał. A o tem jakie będzie użycie i na co będzie przeznaczony ten zamek, dziś nie ma mowy. Dziś jest mowa jedynie o zewnętrznej restauracyi zamku. Dla tego obstaję przy moim wniosku, aby sprawę tę odesłać do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Podaję najprzód pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza, a mianowicie: ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać (mniejszość).

Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, a mianowicie, by to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek został przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku obrad ankiety dla teatru polskiego we Lwowie i Krakowie. **(Alg. 66.).**

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Proszę o odesłanie sprawozdania tego do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek: Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje. (Czyta).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. **(Alg. 67.).**

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz: Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisyi drogowej.

Książę Marszałek: Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ggy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych. **(Alg. 68.).**

Do uzasadnienia wniosku głos ma wnioskodawca p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz: Gdyby ktoś, nie znający stosunków skarbu krajowego, chciał sobie wytworzyć sąd o jego stanie istotnym wedle tego, co w ostatnich miesiącach pisano lub mówiono, czy to pod hasłem rozpaczliwem: „kryzis finansowa kraju“, czy pod szumnym tytułem: „konwersya“ — zaprawdę zapytać by musiał, co zaszło lub co się stało, iż tak nagle i żywo zaalarmowano kraj, że jest bliskim ruiny finansowej i co się stało, że owo rzekome niebezpieczeństwo dostrzeżono dopiero w dzisiejszej chwili? Tymczasem kto śledził i śledzi gospodarstwo finansowe kraju, ten na owo pytanie nie znalazłby innej odpowiedzi nad tę, że nic się nie stało i nic nie zaszło, coby uprawniało bądź do bardzo optymistycznych poglądów, lub pesymizmu tak daleko idącego, iż bliscy jesteśmy już katastrofy finansowej. I jeżeli szanowni Panowie była chwila, w której należało o pewnem przesileniu w budżecie krajowym mówić, to mniemam, że odnieść ją należy do tego momentu, kiedy między dopuszczalnymi dochodami skarbu krajowego a stałymi jego wydatkami zwichnięta została równowaga i gdy jednocześnie Wysoki Sejm nie uznał za stosowne bliżej zastanowić się nad tem, ażali za pomocą otwarcia nowych źródeł dochodów skarbu krajowego stosunki finansowe kraju polepszone by być nie mogły.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1891. jest wedle mego zapatrywania zupełnie normalny i zawiera on jedynie to, co stać się musiało w myśl i w wykonaniu uchwał, powziętych z pełnem zrozumieniem ich znaczenia i doniosłości przez Wysoką Izbę; co więcej powiem, że preliminarz na rok 1891 jest normalniejszy, niż budżet, uchwalony na rok płynący, albowiem, nie zawiera nadzwyczajnego wydatku w sumie nader poważnej, bo 300.000 zł. na zasiłek dla dotkniętych głodem i nieurodzajem. Więc powtarzam: nie masz powodu do utyskiwania, że dziś jest gorzej, niż było wczoraj, bo przedłożony nam projekt budżetu stawia go jako normalny, a wyrażający obok pokrycia wydatków zwykłych i stałych w pierwszym rzędzie dążność stałą i silną do podniesienia poziomu intellektualnego w kraju naszym, dążność nie mniejszą do podźwignięcia kraju z obecnego jego stanu ekonomicznego.

Lecz obok tych ogólnych dążności, co do których w zasadzie wszyscy jesteśmy w zgodzie, a jedynie co do sposobu i środków ich urzeczywistnieniu różnice istniały i istnieć prawdopodobnie będą w przyszłości, przeziera z budżetu

naszego znamię, już nie potrzeb i dążeń tej Wysokiej Izby, lecz tych stosunków które stworzyła długoletnia i dziś już historyczna polityka finansowa państwa i jego skarbowości, streszczająca się przedewszystkiem w tem, że wyczerpując prawie do dna pewne źródła dochodu a mianowicie pobierając najwyższe podatki stałe wskazuje je jednocześnie jako jedyne źródło dochodu na pokrycie admistracyi autonomicznej kraju, powiatu i gminy.

W tym budżecie naszym przeziera dalej ów system centralistyczno - biurokratyczny, który mimo wrzekomego dziesięcioletnego panowania dzisiejszej w Radzie państwa większości istnieje niewzruszony, ów system, który zwykł uważać samorząd kraju lub gminy, gdy chodzi o jego zasoby lub powiększenia środków finansowych, za coś jeżeli już nie zupełnie obcego, to w każdym razie obojętnego dla ogólnego interesu państwa, a na odwrót za czynnik ściśle związany i poddany ogólnej administracyi państwa, gdy idzie o pokrycie lub kosztów pewnych urządzeń lub sprawowanie administracyi ściśle z obowiązków ogólno państwowych, wynikającej.

A jeżeli Szanowni Panowie, do tego stanu rzeczy dodamy, że kraj nasz od pierwszej chwili ery konstytucyjnej zmuszony był spełniać to i spełnia do dnia dzisiejszego i w przyszłości spełniać będzie musiał to, co w innych krajach spełnionem zostało za czasów absolutyzmu, to nie wyda nam się ani dziwnem ani nie zrozumiałem dlaczego, gdy chodzi o pokrycie corocznego niedoboru w budżecie krajowym, łamiemy się z najrozliczniejszemi i największemi trudnościami.

Że stan obecny wymaga naprawy, że naprawa ta jest równie konieczną jak nagłą, że bez niej nie masz mowy o utrwaleniu i rozszerzeniu samorządu krajowego, że podjęcie tej naprawy musi być jednoczesne i w Sejmie i w Radzie państwa, a przyspieszenie jej jest jednem z głównych zadań reprezentacyi kraju tu i w Wiedniu, mniemam, że dodawać nie potrzebuję.

Kandydaci na lekarzy budżetu krajowego proponują nam dwa środki jako główne a pewne do sanacyi stosunków finansowych naszych: jedni zalecają konwersyą, drudzy oszczędność chociażby najdalej idącą. Zwolennicy pierwszej t. j. konwersyi są tak silnie przekonani o trafności i doskonałości swego pomysłu, że uważają nawet za stosowne anektować go jako oryginalną własność stronnictwa. Ba! co więcej nie wahano się ogłosić publicznie, że konwersya wyraża postęp, jasne pojęcie cywilizacyi, liberalizmu, ba nawet może i demokracyę (Wesołość) podczas gdy sprzeciwianie się tej konwersyi jest niczem więcej jak pojęciem ciasnem, martwotą umysłową, zachciankami możnowładczemi czy oligarchicznemi (Wesołość).

Wiadomo Panom, że na konferencyi zwołanej przez JE. poprzedniego Marszałka krajowego dla spraw finansów krajowych, ja oświadczyłem się w zasadzie za konwersyą, wprawdzie nie całego długu indemnizacyjnego, ale znacznej jego części, bo w 30 czy 40 procentach, miałbym więc pewne prawo powiedzieć, że przez sam fakt oświadczenia się zasadniczo za konwersyą, że jestem postępowym i liberalnym, że mam pojęcie równie jasne jak trafne, a jedynie zdrowe i słuszne, i że każdy co mego zdania nie dzieli, jest wprost umysłu ciasnego lub co najmniej zacofanym. Nie czynię tego jednak, gdyż obawiam się, że łatwo i słusznie nazwanoby to pyszałkowstwem, kokieteryą polityczną a może i wyzyskiwaniem tych mas, które nie mają jasnego pojęcia o istotnym stanie rzeczy.

Lecz oświadczywszy się Szanowni panowie w zasadzie za konwersyą, zdawałem i zdaje sobie sprawę z jej znaczenia i doniosłości, twierdzę zatem, że konwersya, to środek, który chwilowo ranę zabliźnia, lecz jej nie goi, środek, który w niektórych wypadkach i dla całego organizmu bywa nawet zdrowy lecz w danym wypadku ranę zabliźnić jedynie kosztem całego organizmu zdoła.

Przychodzę do oszczędności. Oszczędność wszak to pierwiastek znany powszechnie jako znamię dobrego gospodarstwa, zarówno życia prywatnego, jak i w publicznem zatem życiu kraju lub państwa. Że jestem zwolennikiem oszczędności, mógłbym się odwołać na świadectwo tych wszystkich panów, z którymi nie od dziś koleguję w tej Wysokiej Izbie, a odwołując się powinienbym może ich jeszcze raz przeprosić za nadużycie ich cierpliwości broniąc nieraz tę oszczędność.

Ale mimo to, że jestem zwolennikiem oszczędności, mimo to, że jestem zdania, iż

z przedłożonego preliminarza nie jedno eliminować i niejedno zmodyfikować będzie można to jednak nie waham się oświadczyć, że łudziłby się każdy, ktoby mniemał, że sanacya funduszów krajowych za pomocą oszczędności, choćby najdalej idących mogłaby być dokonaną. Bo zdaniem mojem nawet najdłuższemi nożycami wiele wykroić lub odkroić się wprost nie da. A dlaczego? Rozpatrzmy się tylko w głównych działach budżetu krajowego.

Otóż mamy szkoły ludowe, co do których mamy nie tylko prawo lecz co więcej obowiązek żądać i domagać się, by szkolnictwo ludowe spełniało istotną swą misyę cywilizacyjną, by zwrócone ono było z przeważającego dotąd w niem kierunku teoretyczno-dydaktycznego, na tory rzeczywistej oświaty, wyrażającej się zarówno postępem w moralności i pracowitości, jako też należytem przygotowaniem do życia i zawodu właściwego, by w szczególności filologia i spiew nie wypełniały głównej części godzin i zadania tej nauki. O zamknięciu tych szkół, lub o tamowaniu ich naturalnego rozwoju wzrostu i rozwoju płynącego już z samych ustaw mniemam, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie myśli, ani, gdyby taki wniosek uczyniono, popierać by go chciał. A więc na szkoły potrzeba pieniędzy.

Mamy drogi. Nie ulega wątpliwości, że dziś, kiedy jesteśmy u schyłku wykończenia sieci dróg krajowych, oszczędność w tym dziale jest wskazaną, a nawet niezbędną. Ale czyż przypuszczać należy, że oszczędność ta umniejszy dotychczasową ogólną sumę wydatków budżetu drogowego? Nie, bo tę oszczędność zwrócić należy do potrzeb lokalnych powiatów i gmin na drogi, które są dziś przy gęstszej sieci kolei i dróg krajowych jednym z najważniejszych wyników poprawy komunikacyi. A po nadto jeszcze o jednej rzeczy zapominać nie należy, że z zasiłków, które z funduszu krajowego na cele drogowe lokalne udzielone były, tylko pewna część powiatów w pełnej mierze korzystała, podczas, gdy mamy powiatów jeszcze wiele, które albo mało, albo wcale nic z nich nie czerpały. Więc należy także i o tych powiatach pomyśleć zwłaszcza, że kontrybuowały one i kontrybuują w równej mierze do budżetu krajowego.

Mamy przemysł. Co do przemysłu mamy prawo a niemniej i obowiązek czuwać nad tem, aby pomoc krajowa ani na chwilę nie była akcyą dobroczynną, albo co gorsza, jałmużną, aby pomocnicza akcya kraju w tym dziale gospodarstwa ujętą była w pewien system a wypełniana wedle stałego i obmyślanego programu. Przerywać akcyę w tym kierunku lub tamować racyonalny jej rozwój, sądzę, że żaden z panów nie ma zamiaru.

Mamy zakłady sanitarne. Otóż i tu mamy prawo i obowiązek żądać, by one ani na chwilę nie były przytuliskiem, lub co więcej, by zdarzenia w tych zakładach, świadczące o zdziczeniu i brutalności choćby najniższej służby krajowej, nie powtarzały się już więcej. O ścieśnieniu ich działalności lub odmawianiu pokrycia ich nowych potrzeb, wynikłych z samego wzrostu ludności, mniemam że również nikt z nas, szanowni panowie, ani myśli.

Ale panowie, dwa dni temu mój wielce szanowny kolega z Rady państwa i Sejmu, uzasadniał wniosek swój w przedmiocie reformy instrukcyi Wydziału krajowego. Ja osobiście z wnioskiem tym do tej miary się zgadzam, że prócz pewnych postanowień, niemal w całości podpisałbym go już dzisiaj.

Wielu panów, a przynajmniej mniej znaczna część kolegów, przysłuchując się wymownym wywodom posła krakowskiego, przyklaskiwała mu, a jakiż będzie, proszę panów, pierwszy efekt tej przez nas powszechnie, a powiedziałbym o sobie, może przedewszystkiem uznawanej potrzeby reformy instrukcyi Wydziału krajowego? Oto niewątpliwie nowy wzrost i to na administracyi wydatków krajowych. Widzimy więc, szanowni panowie, że wszędzie, gdzie rzucimy okiem, którejkolwiek tylko gałęzi gospodarstwa dotkniemy się, wszędzie odzywają się potrzeby, a więc potrzeba pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy. Ale panowie, mówiąc o potrzebach ogólnych budżetu krajowego, nie wspomniałem jeszcze o jednym dziale niepospolicie ważnym, a może głównym samorządu krajowego, a mianowicie administracyi w gminie i powiecie.

Zapowiedziana od lat wielu gruntowna reforma administracyi kraju, jeżelibym miał o niej dać zdanie wedle przeszłości, to powiedzieć musiałbym, że przeszłość pouczyła nas, żeśmy o krok nie postąpili w tej mierze tak ważnej, a powszechnie odczuwanej potrzebie reformy gminnej. Okoliczność ta uprawnia mnie więc do twierdzenia, że jeszcze wiele lat upłynie, zanim przyjdzie do jakiejkolwiek doniosłej reformy

gminnej, bo przyczyn na to składa się wiele, może więcej, niż sobie wyobrażamy, mówiąc tylko o tej reformie.

A więc panowie, zanim stanie się to, na co prawdopodobnie jeszcze długi szereg lat czekać będziemy zmuszeni, mamy obowiązek w granicach środków, którymi obecnie rozporządzamy, wspierać samorząd, administracyę w gminie i powiecie; pierwsze żądanie, które do nas co do tej sprawy może być zwrócone, jest, żebyśmy do dna na potrzeby krajowe nie wyczerpywali tych źródeł, z których, rzekłbym, resztek czerpią na pokrycie potrzeb swych administracyjnych powiaty i najznaczniejsza część gmin a więc nie podnosili dodatków krajowych, lecz raczej dążyli do ich zniżenia.

Drugie żądanie, które mają pełne prawo stawiać do Wysobiej Izby Reprezentacye powiatowe i gminne, jest przedewszystkiem to, by ustawy, których nadania domaga się przeważna część powiatów, a którym Wysoki Sejm udzielił razy dwa poparcia swego, nie spadały z porządku dziennego tej Wysokiej Izby li dla tego, że trafiły one na opór chwilowy nie samego Rządu, lecz biur ministeryalnych wiedeńskich.

Otóż panowie, w myśl tego co powiedziałem, uważałem ja i ci wszyscy koledzy, którzy podpisali wniosek mój, że spełniamy jedynie obowiązek poselski, dążąc do podniesienia dochodów skarbu krajowego — obowiązek, trudno, często może i przykry, o ile że trudności, które przezwyciężać zmuszeni będziemy, lekceważyć ani należy, ani można.

W pierwszym rzędzie jestem głęboko przekonany, że popularność wskutek postawionego wniosku, o którym mowa, nie uwieńczy działalności naszej w tegorocznym Sejmie; że przeciwnie zwrócą się z pociskami ku nam ci wszyscy, którzy tym wnioskiem mniej lub więcej dotknięci być muszą, spotka nas zarzut, że okładamy ludność nowymi ciężarami podatkowymi, ale okok tych ogólnych skarg i zarzutów ja przynajmniej, licząc się z doświadczeniem, nie mogę zapomnąć i o tem, że w czynnościach naszych przeważa w regule zmysł krytyczny nad afirmacyę, więc więcej znajdzie się krytyków wniosku, niż tych, którzy raczą go popierać, a ponadto panowie, przeczuwam, że wysunięty zostanie jeszcze jeden argument, z którym przedewszystkiem w tej Wysokiej Izbie liczyć się potrzeba, argument, który, powiedziałbym, że uzyskał już pewne obywatelstwo, a argumentem tym jest: ów ogólnik, „cóż z tego, że myśl twoja może i trafna, a może i dobra, kiedy Rząd na to się nie zgodzi.“ Jest to ów argument, proszę panów, który wysuwany bawa ponad prawo i ponad obowiązki, które zeń wynikają. Argument, który, zdaniem mojem, prowadzi wprost najprościejszą drogą do zatarcia w życiu reprezentacyjnem tych różnic, które istnieją w życiu reprezentacyjnem, istnieją pomiędzy spełnieniem formy, a prawa i obowiązku — innemi słowy, pomiędzy treścią a formą.

W przeświadczeniu więc o tem, że ten argument będzie do potęgi podniesiony, pozwalam sobie prosić panów, abyście raczyli się cofnąć nieco w przeszłość i zapytali, ażali ten argument rozstrzygał w decyzyi tych, którzy przed nami w tej Wysokiej Izbie zasiadali?

O panowie! gdyby on był decydującym, pewnie nie mielibyśmy tych zdobyczy, które uważamy jako najcenniejszy nabytek w naszem życiu narodowem i autonomicznem. (Brawo.)

A zresztą, panowie, rzeczą jest zupełnie naturalną, że każdy rząd, a zwłaszcza austryacki, który obarczony jest najróżnorodniejszymi żądaniami i pretensyami, nosi w zanadrzu pewien zapas negacyi, i jeszcze więcej rezerwy. (Wesołość.)

Owóż pomimo tego usposobienia do powiedzenia zaraz na wstępie „nie“, doświadczenie mnie uczy, że kto umie żądać i statecznie a stale, ten ostatecznie zwycięża, (Brawo) a jako dowód tego stanu rzeczy, pozwolę sobie odwołać się na akcyę naszą w kwestyi indemnizacyi. Gdyby Koło polskie, gdyby w szczególności prezes Koła, któremu tu na tem miejscu mam sobie za obowiązek wyrazić jako członek Koła polskiego, pełne uznanie za nieustającą energię, za usiłowania ani na chwilę nie przerwane; gdyby, powtarzam on prezes Koła był się zadowolił odpowiedzią Rządu „nie, to być nie może,“ i gdyby był nie nalegał tak, jak to czynił, z pewnością sprawa indemnizacyjna do dziś zfinalizowaną by nie była. A więc doświadczenie moje uczy, że umieć żądać i żądać stale, to co słuszne, potrzebne i na co prawo pozwala, to ostatecznie dochodzi się do pożądanego rezultatu.

Jako wnioskodawca miałbym obowiązek przejść szczegółowo postanowienia proponowanej przezemnie ustawy, wyliczyć jej zalety, podnieść jej korzyści. Nie uczynię tego Panowie, bo obawiam się, że mogłaby mnie unieść miłość rodzicielska tak zwykła w tym razie, że mógłbym przekroczyć miarę możliwych korzyści i zalet przedłożonego przezemnie projektu. Pozostawiam więc go ocenieniu odnośnej komisyi, o której wybór zarazem pod nazwą komisyi podatkowej złożonej z 11 członków, śmiem Wysoką Izbę prosić. (Brawo).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do uchwały. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Abrahamowicza do komisyi pod nazwą podatkowej wybrać się mającej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do 8-go punktu porządku dziennego (czyta):

Wybór 12 członków do komisyi, mającej się zająć zbadaniem wniosków posłów Władysława Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustanowy dla służby krajowej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Maju czest zajawyty imenem klubu ruskich posłiw, szczo nas duże zadywyło i dotknuło, szczo sprawa tak ważna jak rewizya instrukcyi Wydiłu krajowoho maje sia traktowaty beż nas; rozumiju pod tym, szczo komisya „matka“ w spysi kandydatiw do toj komisyi ne pomistyła ani odnoho człena, należuczoho do klubu ruskoho. Jeśm perekonanyj, szczo to jest tilko oszybka i szczo w pospisznosty komisya „matka“ o nas zabuła. Ałe ja jeśm zarazom perekonanyj, szczo ona tuju oszybku poprawyt, jesły jej bude dana sposibnist.

Dlatoho proszu, Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty, szczoby komisyu tuju zbilszyty o odnoho człena i jesły Wysoka Pałata na to sia zhodyt, proszu pererwaty zasidanie na 5 minut, szczoby komisya „matka“ mohła sia poinformowaty nad wyborem toho trynajcitoho człena.

Książę Marszałek. Podaję wniosek p. Antoniewicza do poparcia. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Kto się zgadza z wnioskiem, aby powiększyć komisyę wybrać się mającą dla wniosków pp. Koziebrodzkiego i Madeyskiego o jednego członka, raczy powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Zawieszam posiedzenie na 5 minut, celem porozumienia się co do wyboru.

(Po przerwie).

Książę Marszałek. Przerwane posiedzenie podejmuję na nowo.

Na skrutatorów zapraszam pp. Torosiewicza Mikołaja, Niedzielskiego, Słoneckiego, Rogoyskiego, Herasymowicza, Rozwadowskiego i ks. Sawę.

Panowie ci będą łaskawi zbierać kartki.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

Przystępujemy teraz do pierwszego punktu porządku dziennego, który odłożyłem jako punkt przedostatni. (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego. **(Alg. 69.)**.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Nim przystąpię do postawienia wniosku formalnego upraszam o poprawienie jednej pomyłki druku. Na stronie 16 w rezolucyi w ustępie drugim po słowach: „c. i k. Rząd“ opuszczone jest słowo: „wyjednał“. Pod względem formalnym wnoszę: Raczy Wysoka Izba uchwalić: Sprawozdanie to przekazuje się do załatwienia komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tem, aby sprawozdanie to przekazać komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umowy z c. i k. Rządem zawrzeć się mającej o spłatę sumy 1,400.000 zł. skarbowi państwa w myśl art. II. ustawy z 5. czerwca 1890. (Dz. u. p. Nr. 110.). **(Alg. 70.)**

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi, Wy-

soki Sejm raczy ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podam go pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wpłynęła interpelacya. Udzielam głosu p. Teliszewskiemu celem odczytania jej.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

Interpelacija
do Jeho Ekscelencji Pana Namistnyka!

Dnia 28. serpnia s. r. widbuwało Towarystwo Proświta zahalni zbory swoich czleniw w misti Kołomyi. Jeszcze 16 deń pered tym bo 12 serpnia wysław centralnyj wydił toho towarystwa iz Lwowa powidomłenje do kołomyjskoho Starostwa pocztow y za recepisom pid cz. 185 z II. filii poczty lwiwskoi, szczo zahalni zbory tow. Proświty widbudut sia w Kołomyi w mijskim parku w wystawowim budynku dnia 28. serpnia o 10 hodyni rano.

Pyśmo toje „Proświty“ dijszło do c. k. Starostwa w Kołomyi dnia 14. serpnia i zistało do cz. 13.011 zaprotokołowane, jak to urjad pocztowyj lwiwskij w naślidok reklamacji oficijalno stwerdyw.

Mymo toho jawyw sia pidczas zboru tow. Proświty dnia 28. serpnia c. i k. praktykant Pszebysławskij jako widporucznyk właisty prawytełstwennoi i zawizwaw prysutnych zwyż 300 czleniw Proświty, szczoby w toj czas salu oporożnyły, bo Starostwo kołomyjskie ne zistało o zborach powidomłone, w protokoli Starostwa ne ma zapysanoho żadnoho donesenia o zahalnych zborach Proświty i jesły w toj czas prykazu ne usłuchajut, to win użyje „siły zbrojnej“.

Krim toho zakazało c. i k. Starostwo urjadowy tełehraficznomu w Kołomyi a wzhliadno służaszczomu tohoż urjadu doruczowaty prezydyi zahalnych zboriw Proświty telegram prywitiw wysłanych z riżnych storon kraju na zbory Proświty.

Doperwa na predstawłenje okremoi deputaciji, po ciłohodynnoj pererwi pozwoływ komisar Kruszyńskij westy dalsze zbory.

Zwążywszy, szczo takie postupowanie ukazuje na złu wolu, abo szczo najmensze na indolenciju kerujuczoho teper Starostwom kołomyjskim komisarja Wajdowycza zapytujem:

Jak oprawdaje Wysokie c i k. Prawytelstwo takie raziacze naruszenie zakona osnownoho o towarystwach z 15. padołysta 1867 cz. 134. i o tajni łystowoj piśla art. 10. zak. osn. z 21. hrudnia 1867.

Dr. Okuniewskij m. p.
Barabasz, Huryk, Sirko, J. Romańczuk, M. Siczyńskij, Korol, Hamorak, Kowalskij, Teliszewskij, Dr. Antonewycz, Dr. Sawczak, Herasymowycz, Rożankowskij, Ochrymowicz, Kułaczkowskij.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Wpłynęły jeszcze wnioski. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek
Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Ze względu na odrębne stosunki gospodarstwa rolnego na Podolu, Sejm uznaje założenie średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu, lub w jego okolicy za wskazane i pożądane, i w tym celu poleca Wydziałowi krajowemu:

I) By zbadał, jaka miejscowość odpowiadałaby najwięcej korzystnemu rozwojowi takiej szkoły;

II) by wszedł w porozumienie ze stronami interesowanemi i zbadał, o ile takowe do założenia i utrzymania średniej szkoły rolniczej przyczynić się zechcą;

III) by Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył na kosztorysie oparty i dokładnie opracowany projekt takiej szkoły.

F. Vivien
wnioskodawca.

Stan. Badeni, M. Torosiewicz, Gorayski, Szeptycki, Wł. Koziebrodzki, Schnell, Czartoryski, Borkowski, Słonecki, Polanowski, Scipio, Brykczyński, Sala, Męciński, St. Tarnowski jun., Struszkiewicz, Bron. Horodyski, Mazaraki, Trzecieski, Żywicki, Skrzyński, Gross, Zagórski, Szcz. Koziebrodzki, Kornel Horodyski, Rutowski, Rosenstock, Szeliski, Gnoiński, St. Larysz Niedzielski, Skałkowski, Fr. Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Siemiginowski, Mizia, Tomisław Rozwadowski, Tadeusz Langie, Wład. Wolański.

Książę Marszałek. Postąpię z tym wnioskiem podług regulaminu.

Jest jeszcze jeden wniosek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz poseł hr. Antoni Wodzicki (czyta):

Wniosek
posła Rutowskiego i towarzyszy w sprawie środków podniesienia hodowli bydła.

Zważywszy, że hodowla bydła w kraju naszym, posiadającym przeważnie bardzo korzystne naturalne warunki znakomitego rozwoju, mogłaby się stać pierwszorzędnem źródłem dobrobytu i bogactwa krajowego, zwłaszcza zaś podnieść niezmiernie stosunki ekonomiczne włościan;

zważywszy, że faktyczny stan hodowli bydła mimo niezawodnych postępów, przeważnie jednak lokalnych, osiągniętych głównie dzięki staraniom Towarzystw gospodarskich przy niedostatecznej pomocy finansowej państwa, przedstawia się w największej części kraju w stanie opłakanym;

zważywszy, że jak to uczy doświadczenie z innych krajów, bez użycia odpowiednich środków ustawodawszych i administracyjnych, oraz bez pomocy finansowej kraju czy państwa, podniesienie krajowej hodowli bydła osiągnąć się nie daje, zaś przy użyciu tych środków odpowiednich wszelakim właściwościom kraju, a w należytej mierze, rezultaty bywają bardzo rychłe i dla podniesienia dobrobytu kraju niezmiernie skuteczne;

zważywszy, że mimo wielostronnych życzeń i żądań, kraj dotąd ani na polu ustawodawstwa, ani opieki administracyjnej i finansowej nie zajął się tak pierwszorzędną gałęzią gospodarstwa krajowego, jaką jest hodowla bydła —

Wysoki Sejm raczy:

1. uchwalić załączony projekt ustawy o środkach podniesienia hodowli bydła;

2. utworzyć na lat dziesięć „fundusz hodowlany“ w jednorazowej wysokości 30.000 zł. przeznaczony na udzielanie pożyczek bezprocentowych gminom na zakupno buhaji;

3. wstawiać corocznie przez lat dziesięć w budżet krajowy kwotę 30.000 zł. na środki podniesienia hodowli bydła, a mianowicie na subwencyonowanie nowych obór zarodowych, na odświeżanie krwi w istniejących oborach zarodowych, na zasiłki gminom uboższym dla nabycia buhaji gminnych, na premiowanie gmin za najlepsze starania się o podniesienie hodowli bydła, na premiowanie bydła włościańskiego, wreszcie opędzanie kosztów administracyjnych;

4. uchwalić następującą rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z obydwoma krajowemi Towarzystwami gospodarskiemi, centralnym zarządem Kółek rolniczych, oraz krakowskiem Towarzystwem ubezpieczeń od ognia zbadał sprawę, czy jest potrzebnem, oraz w jaki sposób dałoby się zaprowadzić w kraju naszym ubezpieczenie bydła, a to ubezpieczenie dobrowolne czy też przymusowe.“

We Lwowie 18. października 1890.

Wnioskodawca:
Rutowski w. r.

Żardecki, Dr. Larysz Niedzielski, F. Kramarczyk, Mazaraki, K. Dzieduszycki, Gorayski, Abrahamowicz, Stręk, Schnell, M. Torosiewicz, T. Merunowicz, Mizia, Potoczek, Szczepanowski, W. Wolański.

Ustawa
z dnia . . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o środkach podniesienia hodowli bydła.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Trzymanie buhaji do rozpłodu i puszczanie ich do obcego bydła za wynagrodzeniem, jest każdemu dozwolone, pod warunkiem przestrzegania niniejszej ustawy.

§. 2.

Oprócz wyjątku określonego w §. 19. używanym może być do rozpłodu obcego bydła tylko licencyonowany buhaj.

§. 3.

Licencyonowany buhaj jest taki, którego „komisya licencyonująca“ okręgowa uzna za zdolnego do rozpłodu.

§. 4.

Wydział krajowy ustanawia w każdym powiecie co najmniej jedną „komisyę licencyonującą“ na lat trzy, złożoną z trzech członków, z których

jednego mianuje Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii jednego z krajowych Towarzystw gospodarskich; tenże jest zarazem przewodniczącym komisyi;

drugiego mianuje Wydział Rady powiatowej;

trzeciego mianuje dotyczące okręgowe Towarzystwo rolnicze.

Wszyscy trzej członkowie komisyi licencyonującej mają swych zastępców w ten sam sposób do komisyi powołanych;

W razie potrzeby i możności, należy przywoływać do komisyi weterynarza z głosem doradczym.

Urząd członków komisyi jest bezpłatnym. Jednakże mają prawo żądać zwrotu kosztów podróży i dyet. Dyety przewodniczącego komisyi i weterynarza ponosi fundusz krajowy. Dyety innych członków komisyi i koszta podróży pokrywa fundusz powiatowy.

§. 5.

Komisya licencyonująca ogłaszać będzie przynajmniej sześć tygodni naprzód, gdzie i kiedy buhaje w celu licencyonowania oglądać będzie. Licencyonowanie główne odbywa się raz do roku, w razie potrzeby może się odbywać licencyonowanie dodatkowe. W razie gdyby kto pragnął w innym czasie lub miejscu buhaja przedstawić komisyi, ponosi wszystkie koszta komisyi.

§. 6.

O zdatności buhaja do rozpłodu rozstrzyga komisya licencyonująca większością głosów. Od orzeczenia komisyi licencyonującej nie ma odwołania.

Instrukcyę z wyłuszczeniem zasad dla ocenienia zdolności rozpłodowej buhaji, wyda Wydział krajowy na podstawie porozumienia z obydwoma Towarzystwami gospodarskiemi. W instrukcyi tej będą uwzględnione właściwości i potrzeby różnych okolic kraju, celem ujednostajnienia w tychże okolicach hodowli bydła, co do ras i zawodów bydła.

§. 7.

Jeżeli komisya uzna buhaja za zdolnego do rozpłodu, wyda właścicielowi względnie posiadaczowi licencyę ważną na rok jeden i buhaja opiętnuje.

Komisya obowiązana jest prowadzić rejestr licencyonowanych buhaji, oraz ogłaszać wykazy miejscowości, w których są licencyonowane buhaje oraz tychże właścicieli.

§. 8.

Kto swego nielicencyonowanego i niepiętnowanego buhaja używa do rozpłodu cudzego bydła, lub używać pozwala, czy to bezpłatnie czy za opłatą, podpada grzywnie pieniężnej od jednego do dziesięciu zł. w. a.

Równą grzywnę zapłaci, kto swoją krowę lub jałowicę nielicencyonowanym obcym buhajem odstanowić zezwoli.

§. 9.

Komisya licencyonująca orzeka ile buhaji potrzeba dla jednej lub dla sąsiadujących kilku małych gmin.

§. 10.

Jeżeli w której gminie nie znajdzie się nikt, ktoby gotów był trzymać licencyonowanego buhaja dla obcego bydła, na ten czas gmina obowiązaną jest, według ilości krów postarać się o licencyonowanego buhaja, lub licencyonowanych buhaji, a to w drodze ugody z prywatnym właścicielem buhaja, lub spółką dla trzymania buhaja, lub też obowiązaną jest gmina zakupić i utrzymywać własnego gminnego buhaja lub buhaji.

Sąsiednie gminy mające małą ilość bydła rozpłodowego, mogą się łączyć celem wspólnego utrzymywania buhaja. Umowa łączących się gmin dla wspólnego utrzymywania buhaja wymaga zatwierdzenia komisyi licencyonującej.

§. 11.

Koszta zakupna buhaja gminnego, oraz koszta utrzymania tegoż, jeżeli w innej drodze pokrytymi nie zostaną, mają być corocznie rozkładane na wszystkich właścicieli bydła, którzy swych własnych buhaji nie trzymają, a to w stosunku liczby krów i jałowic, i będą ściągane zarówno z dodatkami gminnymi.

§. 12.

W razie zaniedbania obowiązku gminy w myśl §§. 10. i 11., Wydział Rady powiatowej na wniosek komisyi licencyonującej rozkłada kwotę potrzebną na zakupno i utrzymanie buhaja licencyonowanego, na właścicieli krów i jałowic w gminie i poleca jej ściągnięcie.

§. 13.

Jeżeli licencyonowany buhaj prywatny przejdzie w posiadanie innej osoby lub też zginie, winna Zwierzchność gminna donieść o tem bezzwłocznie komisyi licencyonującej. Toż samo winna uczynić Zwierzchność gminna, co do buhaja gminnego.

§. 14.

Zwierzchność gminna czuwa według instrukcyi i pod dozorem komisyi licencyjnej nad tem, żeby buhaj gminny, czy jest własnością gminy, czy też własnością prywatną, ale za umową z gminą używany na cele hodowli bydła

w gminie, był należycie umieszczony, żywiony i hodowany.

§. 15.

Przestępstwa niniejszej ustawy będą przez władzę polityczną dotyczącego powiatu karane, od których to orzeczeń przysłuża stronom prawo rekursu do władzy krajowej.

Przeciw dwom jednobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego odwołania.

Zwierzchności gminne i c. k. żandarmerya są obowiązane o wszelkich przekroczeniach niniejszej ustawy zawiadomić władze polityczne.

Dochód z grzywien płynie do funduszu powiatowego na cele podniesienia hodowli bydła.

§. 16.

Wydziały powiatowe winny użyczyć wszelkiej pomocy komisyom licencyonującym.

Wydziały powiatowe winny baczyć, ażeby podwładne Zwierzchności gminne ściśle przestrzegały postanowień niniejszej ustawy i przysługuje im w tym względzie władza dyscyplinarna.

§. 17.

Wydział krajowy może rozwiązać komisyę licencyonującą przed upływem trzechlecia.

§. 18.

Celem ułatwienia gminom nabywania własnych buhaji zostanie utworzony na lat dziesięć krajowy fundusz hodowlany, z którego mogą być udzielane gminom pożyczki bezprocentowe na zakupno buhajów gminnych.

Warunki, pod jakimi będą udzielane pożyczki, określi osobna instrukcya Wydziału krajowego. W tym samym celu będą udzielane subwencye bezzwrotne na zakupno buhaji gminnych.

Postanowienia przejściowe.

§. 19.

Od dnia wejścia ustawy w życie do lat trzech, przysługuje Wydziałowi krajowemu prawo w pojedynczych gminach, okolicach, powiatach obniżyć wymogi stawiane przy licencyonowaniu co do zdolności rozpłodowej buhaji lub nawet zawiesić postanowienia co do licencyonowania buhaji w §§. 2. i 3. zawarte, jako też co do przymusu gmin trzymania buhaji według §. 10., a to na jeden, dwa lub trzy lata.

Uczynić to może Wydział krajowy na wniosek komisyj licencyonalnych, po zasiągnięciu opinii Wydziału Rady powiatowej i jednego z Towarzystw gospodarskich, w razie udowodnionego, w lokalnych warunkach hodowli bydła dostateczne wytłumaczenie znajdującego braku odpowiedniej liczby buhaji potrzebnych do rozpłodu, któreby odpowiadały warunkom licencyonowania, oraz w razie stwierdzonego wielkiego ubóstwa gmin i nadmiernej trudności w nabywaniu buhaji mogących być licencyonowanymi z innych okolic.

W takim razie jednak zostaną zawiadomione okręgowe Towarzystwa rolnicze i inne stowarzyszenia podniesienie gospodarstwa na celu mające, oraz Wydziały Rad powiatowych, celem użycia możliwych środków dla podniesienia hodowli bydła w tych miejscowościach, okolicach lub powiatach.

§. 20.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1891 r.

§. 21.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Postąpię z tym wnioskiem według regulaminu.

Jest jeszcze jedna interpelacya. Proszę p. Teliszewskiego o jej odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie WP. Komisarza rządowego.

Ponieważ wskutek zeszłorocznej klęski elementarnej tak pod względem posuchy jako też i chorób raciowych bardzo znaczną ilość w całym kraju inwentarza żywego stracono, przez co produkt nawozowy i nadzieja żyzności gleby na długi szereg lat została niemożliwą, a zatem podpisani wnoszą następujące zapytanie:

Kiedy w celu rychłego zapobieżenia złemu i rychłej pomocy wsparcia rolnictwa w skutek powyższych klęsk, postara się Wysoki Rząd w porozumieniu z Wys. Ministerstwem skarbu, uczynić zadość uchwale Wys. Sejmu z d. 25. listopada 1889 r. tudzież odezwie Wys. Wydziału krajowego z d. 22. sierpnia 1890 w sprawie jak najrychlejszej na nowo podjętej eksploatacyi soli potasowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnienia ich dostawy rolnikom mniejszych i większych posiadłości po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym — i postara się o zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni samejże i obniżenia taryf kolejowych o tani przewóz kainitu w całym kraju i sprzedaży te-

goż loco stacya a nie loco kopalnia tudzież uchylenia wszystkich tych zarządzeń, które rolnikom swobodne nabycie i rozporządzenie tym produktem utrudniają?

Lwów 21. października 1890.

Fr. Kramarczyk, interpelujący
Potoczek, Stręk, Mizia, Szczepanowski, Dworski, Goldman, Żardecki, Michalski, Lenartowicz, Dr. Olpiński, Palch, ks. Sawa, Dr. Weigel, Dr. Adam Asnyk.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Zawieszam posiedzenie na chwil kilka, aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium ma głos p. Rogoyski.

Sprawozdawca p. Rogoyski (czyta):

Rezultat skrutynium z wyboru komisyi do zbadania wniosków pp. posłów Madeyskiego i Władysława Koziebrodzkiego. Głosujących 93, absolutna większość 47. — 93 głosami wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Chrzanowski, Dworski, Gross, Koziebrodzki Władysław, Madeyski, Męciński, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik i Ziemiałkowski, p. Gniewosz otrzymał 90 a ks. Mandyczewski 87 głosów. Oprócz tego otrzymali p. Kozłowski Zygmunt 50, ks. Czartoryski 41, p. Kułaczkowski 5, Dr. Zoll, Krynicki 1, Polanowski 1.

Książę Marszałek. Zostali tedy wybrani: pp. Abrahamowicz, Chrzanowski, Dworski, Gniewosz, Gross, Koziebrodzki Władysław, Kozłowski Zygmunt, Madeyski, Męciński, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik, Ziemiałkowski i Mandyczewski. Proszę tych panów, ażeby się ukonstytuowali jak najwcześniej. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11. przed południem,

Porządek dzienny rozeszlę zawczasu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12. minut 30. w południe.

Porządek dzienny
5. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie w piątek dnia 24. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Viviena w przedmiocie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy w sprawie środków podniesienia hodowli bydła.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;
2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna;
3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej;
4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej;
5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;
6. Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;
2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;
3. mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

9. Wybór komisyi podatkowej z 11. członków.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. Października 1890.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacyę p. Potoczka w sprawie ochrony lasów górskich i p. Rożankowskiego w sprawie ajenta Günsberga. — Urlopy pp. Jana Tarnowskiego, Rapaporta, Zamoyskiego, Grossa i Struszkiewicza. — Ukonstytuowanie się komisyi dla wniosku p. W. Koziebrodzkiego i Madeyskiego. — Rezygnacya p. Oktawa Pietruskiego z mandatu Członka Wydziału krajowego. — Wniosek naglący p. Jana Tarnowskiego w sprawie dotacyi dla p. Pietruskiego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Jana Tarnowskiego i Antoniewicza. Uchwalenie nagłości. Ponowne głosy pp. Tarnowskiego Jana i Antoniewicza. Wniosek komisyi budżetowej w tej sprawie. Głosy pp. Antoniewicza, Golejewskiego i Stanisława Badeniego. Uchwalenie wniosku komisyi budżetowej. Głos p. Pietruskiego.—Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Viviena w przedmiocie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub jego okolicy. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy w sprawie środków podniesienia hodowli bydła. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych: Radzie pow. w Limanowej na drodze powiatowej Kamieniecko-Stopnickiej; Radzie pow. w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna; Radzie pow. w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej; Radzie pow. w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej; Radzie pow. w Staremmieście od mostu na Dniestrze pod Staremmiastem; Radzie pow. w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania: drogi gminnej Krasne-Gołogóry; dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik; mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis. — Wybór komisyi podatkowej z 11 członków. — Interpelacya p. Merunowicza w sprawie gmin Domażyr, Zielów i Żorniska. — Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie przymusu asekuracyjnego. — Wniosek naglący p. Łączyńskiego o zapomogę dla pogorzelców Dobrosina. — Postanowienie powtórnego wyboru komisyi podatkowej. — Zapowiedź 6. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 15.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 129.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 4. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 24. października 1890.

163. L. s. 260. Rada powiatowa w Kolbuszowej, przez p. Tyszkiewicza, o subwencyę na budowę drogi z Kolbuszowy do Sokołowa — odesłano do komisyi drogowej.

164. L. s. 261. Ta sama, przez p. Tyszkiewicza, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

165. L. s. 262. Rada powiatowa w Złoczowie, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

166. L. s. 263. Rada powiatowa w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, w przedmiocie wykonywania ustaw o pyskowej i racicznej zarazie u bydła w tamtejszym powiecie — do komisyi administracyjnej.

167. L. s. 264. Gmina miasta Nowy Targ, przez p. Raczyńskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

168. L. s. 265. Gmina miasta Jordanowa, przez p. Lasockiego, o przyznanie prawa poboru dodatku konsumcyjnego od wprowadzanych w obręb gminy napojów gorących i słodzodych — do Wydziału krajowego jako komisyi.

169. L. s. 266. Gmina miasta Jaworowa, przez p. Szeptyckiego, w sprawie przyznania wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi do komisyi petycyjnej.

170. L. s. 267. Gmina miasta Ciężkowic, przez p. Klemensiewicza, o pożyczkę na dobudowanie piątra na budynku szkolnym — do komisyi budżetowej.

171. L. s. 268. Gmina Wola wyżna, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

172. L. s. 269. Gmina miasta Bołszowiec, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

173. L. s. 270. Gmina miasta Frysztaka, przez p. Palcha, o zapomogę na regulacyę miasteczka po pożarze — do komisyi budżetowej.

174. L. s. 271. Gmina Sarzyna, przez p. Żardeckiego, o regulacyę rzeki Sanu, względnie o przeniesienie granicy na dawne miejsce — do komisyi gospodarstwa krajowego.

175. L. s. 272. Gminy Kopcie i Wilcza wola, przez p. Tyszkiewicza, o przyjęcie regulacyi rzeki Łęgu w przedsiębiorstwo krajowe i wyznaczenie subwencyi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

176. L. s. 273. Gmina Wola raniżowska, przez p. Tyszkiewicza o zapomogę dla pogorzelców przysiółka Stece — do komisyi budżetowej.

177. L. s. 274. Gmina Suchowola, przez p. Sirkę, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

178. L. s. 275. Gmina Suchodoły, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

179. L. s. 276. Rada szkolna miejscowa w Czukwi, przez p. Barańskiego, o dodatek drożyźniany dla nauczyciela — do komisyi szkolnej.

180. L. s. 277. Nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu, przez p. Stan. Badeniego, o dodatek na pomieszkanie i podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

181. L. s. 278. Bazyli Oleksiuk, nauczyciel w Dolinie, przez p. Mazarakiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

182. L. s. 279. Stanisław Vogel, nauczyciel w Janowie ad Trembowla, przez p. Olpińskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

183. L. s. 280. Szymon Konstankiewicz, emerytowany nauczyciel, przez p. Szczepanowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

184. L. s. 281. Klementyna Picyk, wdowa po nauczycielu, przez p. Fruchtmana, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

185. L. s. 282. Marya Winogrodzka, wdowa po nauczycielu, przez p. Wład. Wolańskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

186. L. s. 283. Tekla Krupka, wdowa po nauczycielu, przez p. Sawczaka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

187. L. s. 284. Mieczysław Treter, były dzierżawca dóbr Dźwiniacz górny, przez p. Zyg. Kozłowskiego, w sprawie indemnizacyjnej tychże dóbr — do komisyi prawniczej.

188. L. s. 285. Zarząd fideikomisowy dóbr Bohorodczany, przez p. Brykczyńskiego, o interwencyę w sprawie przyznania wyższego wynagrodzenia za zniesienie propinacyi — do komisyi petycyjnej.

189. L. s. 286. Stacya klimatyczna w Zakopanem, przez p. Wład. Koziebrodzkiego, o budowę drogi z Chochołowa do Łysej Polany — do komisyi drogowej.

190. L. s. 287. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Pilata, z memoryałem w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach—do komisyi szkolnej.

191. L. s. 288. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę do komisyi budżetowej.

192. L. s. 289. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego, o subwencyę dla szkoły muzycznej i zapomogę na budowę własnego gmachu— do komisyi budżetowej.

193. L. s. 290. Towarzystwo rolnicze krakowskie, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ — do komisyi budżetowej.

194. L. s. 291. Wincenty Döller, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę dla syna, ucznia szkoły przemysłu drzewnego — do komisyi budżetowej.

195. L. s. 292. Marcin Gużkowski, przez p. Zyg. Kozłowskiego, o subwencyę dla syna na dalsze kształcenie go w malarstwie — do komisyi budżetowej.

196. L. s. 193. Franciszek Pększyc, rzeźbiarz i nauczyciel w Sokalu, przez p. Stan. Badeniego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

197. L. s. 294. Wanda Podgórska, przez p. Stan. Badeniego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce za granicą — do komisyi budżetowej.

198. L. s. 295. Wilhelmina Słeczkowska, przez p. Pietruskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w zawodzie dramatycznym — do komisyi budżetowej.

199. L. s. 296. Jan Kamiński, były dozorca chorych w Zakładzie kulparkowskim, przez p. Smolkę, o dar z łaski lub nadanie jakiejkolwiek posady — do komisyi budżetowej.

200. L. s. 297. Franciszka Kroczyńska, wdowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

201. L. s. 298 Gmina Dehowa, przez p. Huryka, o bezprocentową pożyczkę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

202. L. s. 299. Aniela Batko, wdowa po nauczycielu, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

203. L. s. 300. Karol Hausner, prowizoryczny konduktor drogi krajowej Lwów-Stojanów, przez p. Brykczyńskiego, o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

204. L. s. 301. Sabina Niewiadomska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Brykczyńskiego, o przyznanie datku miesięcznego dla córki Heleny — do komisyi budżetowej.

205. L. s. 302. Natalia Łuniewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Męcińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

206. L. s. 303. Jan Olpiński, uczeń gimnazyalny we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na kształcenie się w rysunkach — do komisyi budżetowej.

207. L. s. 304. Stanisław Krzyształowicz, uczeń Akademii sztuk pięknych, przez p. Słoneckiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

208. L. s. 305. Henryk Rutkowski i Piotr Kwaśniewski, przedsiębiorcy budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem, przez p. Micewskiego, o zarządzenie wypłaty resztującej należytości z funduszu krajowego — do komisyi petycyjnej.

209. L. s. 306. Stowarzyszenie „Ochronka Jarosławska", przez p. Micewskiego, o zapomogę, — do komisyi budżetowej.

210. L. s. 307. Nauczyciele 4-klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

211. L. s. 308. Zarząd szkoły ludowej w Bóbrce, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

212. L. s. 309. Ten sam, przez p. Romanowicza, o zorganizowanie 2-klasowej szkoły — do komisyi szkolnej.

213. L. s. 310. Rada szkolna miejscowa w Oleszycach starych, przez p. Czartoryskiego, o przeistoczenie posady nauczyciela młodszego na posadę nauczyciela starszego — do komisyi szkolnej.

214. L. s. 311. Gmina miasta Sanoka, przez p. Słoneckiego, o utworzenie 5. i 6. klasy w tamtejszej żeńskiej szkole ludowej — do komisyi szkolnej.

215. L. s. 312. Gmina miasta Nowego Targu, przez p. Raczyńskiego, o poparcie u c. k. Rządu sprawy utworzenia niższego gimnazyum państwowego tamże — do komisyi szkolnej.

216. L. s. 313. Wydział powiatowy w Nowym Sączu, przez p. Męcińskiego, o rekonstrukcyę drogi krajowej z Zakopanego do Nowego Sącza — do komisyi drogowej.

217. L. s. 314. Rada szkolna miejscowa w Nawaryi, przez p. Merunowicza, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na 2-klasową — do komisyi szkolnej.

218. L. s. 315. Ta sama, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszym — do komisyi szkolnej.

219. L. s. 318. Mieszkańcy obrz. łać. Buczacza i Nagórzanki, przez p. Sawę, o ustanowienie przy tamtejszych szkołach ludowych osobnego katechety — do komisyi szkolnej.

220. L. s. 319. Gminy Terpiłówka i Klimkówka, przez p. Siczyńskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisyi drogowej.

221. L. s. 320. Gmina Szczepłoty, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

222. L. s. 321. Rada szkolna miejscowa w Wesołej, przez p. Bobczyńskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

223. L. s. 322. Bazyli Koreniec, nauczyciel, przez p. Fruchtmana, o przyznanie płacy starszego nauczyciela — do komisyi szkolnej.

224. L. s. 323. Józef Adler, nauczyciel, przez p. Zolla, o przyznanie trzech pięcioleci — do komisyi szkolnej.

225. L. s. 324. Słuczacze szkoły dublańskiej, szkoły weterynaryi, szkoły politechnicznej oraz członkowie Czytelni akademickiej we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, w sprawie wydalonych uczniów szkoły dublańskiej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

226. L. s. 325. Towarzystwo św. Józefa z Arymatei we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

227. L. s. 326. Towarzystwo „Szkilna Pomicz" we Lwowie, przez p. Romańczuka, jak wyżej, do komisyi budżetowej.

228. L. s. 327. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wydawnictwo ruskich kart geograficznych — do komisyi budżetowej.

229. L. s. 328. Jan Amborski, Edmund Bielski i Władysław Szybiński, właściciele czasopisma „Gospodarz wiejski", przez p. Rayskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

230. L. s. 329. Jadwiga Koniarska, przez p. Romanowicza, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

231. L. s. 330. Emilia Zarebecka, przez p. Romańczuka, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

232. L. s. 331. Wawrzyniec Hodakowski, były oficer wojsk polskich, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

233. L. s. 332. Cypryan Rogojski, przez p. Wiktora, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

234. L. s. 333. Ks. Mączka, proboszcz w Wesołej, przez p. Bobczyńskiego, w sprawie ustanowienia posterunku żandarmeryi tamże — do komisyi administracyjnej.

235. L. s. 334. Emilia Sternalowa, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Scipiona, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

236. L. s. 335. Ta sama, przez p. Scipiona, o zasiłek na wychowanie dzieci — do komisyi budżetowej.

237. L. s. 336. Magistrat miasta Lwowa, przez p. Michalskiego, o uchwalenie ustawy o poborze opłat spadkowych na rzecz ubogich miejscowych — do komisyi budżetowej.

238. L. s. 337. Gmina miasta Mrzygłodu, przez p. Słoneckiego, o utworzenie tamże posterunku żandarmeryi — do komisyi administracyjnej.

239. L. s. 338. Komitet parafialny cerkwi katedralnej w Sanoku, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę na restauracyę tejże cerkwi — do komisyi budżetowej.

240. L. s. 339. Antoni Petrykiewicz, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na dalsze kształcenie córki Antoniny w rysunkach — do komisyi budżetowej.

241. L. s. 340. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda", przez p. Romanowicza, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

C. k. Komisarz rządowy, Radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu do odpowiedzi na interpelacyę.

C. k. Komisarz rządowy Radca Włodzimierz hr. Łoś. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 18. października b. r. posłowie Potoczek i towarzysze wnieśli interpelacyę do Komisarza rządowego w sprawie niszczenia lasów podkarpackich w powiatach Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Myślenice.

Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelacyę co następuje:

Wskutek wybudowania kolei transwersalnej ożywił się handel drzewem w okolicach, które ta kolej przerzyna i podniósł się zbyt drzewa jako artykułu handlowego w znaczniejszym rozmiarze.

Na fakt ten zwróciły władze rządowe uwagę w tym celu, aby wstrzymać eksploatacyę lasów w granicach zakreślonych ustawą lasową i zabezpieczyć tak ważną dla stosunków ekonomicznych kraju racyonalną gospodarkę leśną.

Już w r. 1885 wydało c. k. Namiestnictwo polecenie tak technikom leśnym administracyi rządowej, aby lustrowali przedewszystkiem lasy, położone przy kolei transwersalnej, w których zakupiono znaczniejsze partye drzewostanów do wyrębu, jakoteż właściwym Starostwom, aby na podstawie wniosków techników leśnych, w każdym poszczególnym wypadku wydawały dalsze właściwe zarządzenia, wskazane ustawą lasową i przedkładały c. k. Namiestnictwu sprawozdania w pewnych odstępach czasu.

Rozporządzenie to zostało ściśle wypełnione, a wynik jest w ogólności ten, że zniewolono właścicieli lasów do więcej systematycznego postępowania przy wyrębie lasu, do przedłożenia planów gospodarczych tam, gdzie tego ustawa wymaga i zastosowania się do planów, przez władze zatwierdzonych — i zarządzono środki zapewniające przyszłe prawidłowe odmłodnienie lasów.

Wydano również właściwe zarządzenia, aby partye lasów, mające znamiona lasów ochronnych, były zagospodarowane stosownie do przepisów ustawy lasowej.

Co do lasów w interpelacyi poszczególnie przytoczonych, stan gospodarki przedstawia się według aktów Namiestnictwa jak następuje:

Powiat Nowy Targ.

Lasy dworskie w Ochotnicy składają się z dwóch części — jedna należy do Tychnanowy (Leona Barskiego) — druga do masy spadkowej po Auguście Tetmajerze — obydwie były lustrowane przez technika leśnego w latach 1887, 1888 i 1889 — w obydwóch sprawdzono niesystematyczny wyrąb drzewostanu.

Wskutek tego wstrzymano dalszy wyrąb aż do przedłożenia planu gospodarczego i ustanowienia ukwalifikowanego leśnika dla prowadzenia technicznego nadzoru.

W części Leona Barskiego przedłożono plan gospodarczy w r. 1887, w którym ściśle

określono dalszy sposób wyrębu i zapewniono odmłodnienie lasu. Wyłączono nadto 54 hektarów, jako las ochronny, odgraniczono ten las na gruncie i przepisano odmienny tryb gospodarowania, stosownie do przepisów ustawy lasowej. Wykonano wykazane kultury, założono szkółkę i wyprzątnięto część zrębów stosownie do rozporządzenia władzy.

Dla części należącej do spadkobierców po Auguście Tetmajerze sporządzono również plan gospodarczy i zobowiązano właścicieli do założenia funduszu na czyszczenie zrębów, oraz odpowiedniego funduszu na przeprowadzenie kultur. Według sprawozdania Starostwa w Nowym Targu w r. 1889, zręby zostały stosownie do rozporządzenia władzy oczyszczone i zalesienie dokonane.

Dla technicznego nadzoru obydwóch części lasu ustanowiono ukwalifikowanego leśnika.

Po przeprowadzeniu tych środków ośrożności zezwolono na dalszy wyrąb firmie, która drzewostan nabyła.

W Krościenku a) jest las gminny ekwiwentowany o obszarze 125 hektarów, wyrębywany empirycznie, lecz oględnie tak, że zapasy na pniu przewyższają zapas normalny.

Na podstawie wyniku lustracyi, przeprowadzonej przez technika leśnego w r. 1888 polecono uregulowanie poboru ściółki, zezwolono na paszę bydła, z wyjątkiem kóz, pod warunkiem jednak zabezpieczenia młodego podrostu, nakazano przeprowadzenie reambulacyi granic. Według sprawozdania Starostwa z r. 1889 wyznaczono termin do wykonania powyższych zarządzeń do końca r. 1889.

Starostwo otrzymało równocześnie polecenie bezzwłocznego doniesienia, czy zarządzenia te wykonane zostały.

Las dworski w Krościenku (Grywałdzie i Tylka) własność Michała Dziewolskiego 862 hektarów, lustrowany był przez technika inspekcyi leśnej w r. 1889.

Według sprawozdania tegoż technika, gospodarstwo było dotąd empiryczne i polegało na oszczędzaniu drzewostanów przez lat 50.

Obecnie zawarto kontrakt co do sprzedaży hurtownej drzewostanu na 430 hektarach. Według kontraktu wyrąb ma trwać przez lat 23.

Z powodu nagromadzenia zapasów wielkiej ilości przestarzałego drzewa, przeciw temu nic zarzucić nie można.

Zarządzono jednak w celu usystemizowania wyrębu, zapewnienia odnowienia lasu, ozaz zabezpieczenia pasm ochronnych, — przedłożenie planu cięć i odnowień i ustanowienie fachowego leśnika dla technicznego zarządu i nadzorowania.

Techniczny zarządca został zaraz ustanowiony, a roboty około sporządzenia planu cięć i odnowień były według sprawozdania technika inspekcyi leśnej z r. 1889 w toku.

W programie czynności komisarza inspekcyi leśnej w Krakowie na rok bieżący c. k. Namiestnictwo poleciło ponownie zwiedzenie tego lasu w celu sprawdzenia wyłączeń ochronnych i planu cięć i odnowień.

Po nadejściu sprawozdania Namiestnictwo zarządzi dalsze właściwe zarządzenia.

Powiat Limanowa.

Las w Męcinie „Chełm“ zwany, wskutek sprzedaży wyłączony wraz z gruntem z obszaru dworskiego (właściciel Marek Margulies) zajmuje obszar 57$\frac{1}{2}$ hektarów.

Sprawozdanie technika inspekcyi z r. 1887 wykazało, że z wyjątkiem 10 hektarów nieregularnej żerdziny i dwóch hektarów młodzieży jodłowej, reszta lasu została rozparcelowaną i rozprzedaną między włościan w celu wykorczowania i przemiany na inną uprawę.

Wskutek tego zarządziło c. k. Starostwo dochodzenie w miejscu. Orzeczeniem wydanem w r. 1889 odmówiono prośbie o pozwolenie na przemianę zakupionych części lasu na inne cele, nakazano ponowne zalesienie już wykorczowanych części do końca r. 1890 i ustanowiono leśnika dla przeprowadzenia tego zalesienia; wskutek wniesionego rekursu przeprowadzono uzupełniające dochodzenie — decyzyę w tej sprawie poweźmie c. k. Namiestnictwo niebawem.

Las dworski w Pisarzowej (własność Ludwika Potocza) lustrowany przez c. k. komisarza inspekcyi leśnej w r. 1888, obejmuje obszar 86 hektarów. Las ten przerębywano dawniej peryodycznie; obecnie zaś sprzedano hurtownie cały drzewostan do wyrębu, z wyjątkiem pasma drzewostanu 20—40-letniego na przestrzeni 4 hektarów.

W celu zapobiegnięcia nieprawidłowemu wyrębowi lasu, polecono przedłożenie planu cięcia, sprzętu i czyszczenia zrębów, oraz odnowień lasu. Zarazem nakazano ustanowienie techni-

cznego zarządcy lasu i zabezpieczenie funduszu na odnowienie lasu. Starostwo otrzymało polecenie bezzwłocznego doniesienia, czy te zarządzenia wykonane zostały.

Powiat Nowy Sącz.

Las dworski w gminie katastralnej Podole (Glinnik i Podglinnik) własność Bronisława Hołubowicza, obejmuje obszaru 316 morgów i lustrowany był przez delegowanego komisarza inspekcyi leśnej w Starym Sączu w r. 1887. Sprawdzono nieprawidłowy wyrąb hurtowny, zarządzono przedłożenie planu gospodarczego w terminie do 30. lipca 1890.

Starostwo wezwane zostało do doniesienia czy termin ten dotrzymany został.

Według sprawozdania wspomnianego technika inspekcyi leśnej, rozpoczęto zaraz w r. 1887 zalesienie przez sztuczne siewy i zakultywowano tym sposobem kilkadziesiąt morgów.

Co do stanu gospodarki w lasach w Klimkówce ad Dąbrowa i w gminie Gurowy zarządzoną zostanie lustracya przez właściwych techników inspekcyi leśnej.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że władze rządowe ściśle czuwają nad prawidłowym stanem gospodarstwa lasowego w kraju, że w granicach ustawy starają się zapobiedz doraźnemu wycinaniu drzewostanów i wszelkich dokładają starań, aby przy wyrębie postępowano prawidłowo, a wyrąbane przestrzenie zalesiono w terminie przepisanym w ustawie.

O ile pewne partye lasów z powodu położenia określonego w §. 6. ustawy lasowej, posiadają znamiona lasów ochronnych, władze wyłączają je z pod użytkowania, względnie przepisują odrębny sposób zagospodarowania.

Wszystkie wydane zarządzenia utrzymywane są w ewidencyi celem przestrzegania ścisłego ich wykonania.

Na tym samym zasidaniu Wysokoho Sojmu posoł Lonhin Rożankowski i towaryszi wnesły interpelacju do prawytelstwennoho Komysara w kotryj zapytujut:

„Na jakoj pidstawi, w jakoj ciły i z jakim uspichom buw wysłan agend cisarsko-korołewskoj Dyrekcyi policyi wo Lwowi Jakow Günsberg w okresnosty Zołoczewa, Pomorjan, Dunajewa, Zborowa i Hłynian?“

Maju czest oświadczyty, szczo na pytanie w tij formi postawłene w sprawi, kotra tyczyt sia policyi derżawnoj, na tim miscy widpowidy udiłyty ne można.

Koły odnak w osnowi interpelacyi nawedeni sut twerdżenia i fakty, kotry ne widpowidajut dijstnomu stanu riczy, prote wydżu sia spowodowanym toti fakty i twerdżenia wyjasnyty, wzhladno sprostowaty i widperty.

Skazano w interpelacyi, szczo agent policyjnyj Günsberg predstawyw sebe hospodarju Melnyczajku w Beremowciach koło Zborowa jako wysłannyk z Rosyi, naosmotrenyj w hroszi dla werbowania selan z Hałyczyny do Poczajowa.

Dla wyjasnenia seho twerdżenia peresłuchanyj buw hospodar Mełnyczajko z Beremowec kotryj ziznaw do protokołu z dwatciatoho żowtnia seho roku, szczo dnia ośmnatciatoho serpnia seho roku pryjichaw do neho jakiś ne zwistnyj jemu żydok, kotryj predstawyw sia jemu jako torhujuczyj medom, riszuczo odnak zapereczyw Mełnyczajko, szczoby jemu toj torhiwnyk skazaw: „szczo jest wysłannykom z Rosyi, abo szczo maje hroszi; abo toż, szczo hroszi daje na podoroż do Poczajewa.“

Otżesz powyższyj w interpelacyi nawedenyj zakid upadaje.

Skazano dalsze w interpelacyi, szczo tojże agent policyjnyj staraw sia u selan rozbudyty wrażdebnist i nenawyst protiw Polakiw i Żydiw, szczo ihraw rolu politycznoho agenta-prowokatora wzhladom neświdomych selan i miszczan, z kotrymy wstupaw w znoszenia i rozhowory.

Twerdżenie to ne poperte nijakymy faktamy, widpyraju riszuczo jako neprawdywe i nezhidne z faktycznym stanom riczy. Kożdomu — że kto maje jakijnybud dokaz wyny w sej miri protiw agentowy policyjnomu Günsbergowy wilno uczynyty donesenie do karnoho Sudu, kotryjby buw odynoko pokłykanoju instancyjeju do osudżenia toho tiażkoho obwynenia.

W kińcy skazano w interpelacyi, szczo postupowanie Günsberga w najwyższoj stepeny ohorczyło hałycko-ruskij narod, podrażnyło w jeho światych czuwstwach zwistnoj lojalnosty i utwerdyło w tom narodi perekonanie, szczo ne tylko pewnym krużkam w kraju naszom no takoż c. k. prawytelstwu krajowomu mnoho załeżyt na tim, szczoby Rusyniw predstawyty w riszajuczych krużkach jako ludej nelojalnych.

W toj miri oświdczaju, szczo ani c. k. Prawytelstwo krajewe, ani Prawytelstwo centralne

wo Widny nykoły, ani na chwylu ne sumniwałyś i ne sumniwajutsia o lojalnosty i wirnosty ruskoho naroda wzhladom austrjackoj Monarchii i jej Najdostojnijszoj Dynastyi. (Brawo.) Pod tym wzhladom c. k. Prawytelstwo ne maje nijakoj sumnitelnosty, nijakoho pidozrynja. Jest odnak obowiazkom cisarsko-korołewskoho Prawytelstwa choronyty sej narid, jak w zahali wsich obywateliw derżawy wid diłania takich agitatoriw, kotrych wpływ, jesły ne wprost szkidływyj, jest szczo najmensze somnitelnyj.

P. Książe Czartoryski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książe Marszałek. P. Ks. Czartoryski ma głos.

P. Książe Czartoryski. Imieniem komisyi szkolnej zabieram głos, gdyż przydzielono do komisyi szkolnej dwie petycye a mianowicie Nr. 106 i 133, w których rozchodzi się o sprawy finansowe a mianowicie petycye gminy Skawce o uwolnienie od obowiązku opłacenia nauczyciela i petycya Michnowskiej Pauliny, wdowy po nauczycielu, upraszającej o wsparcie. Wnoszę ażeby te petycye przydzielić do komisyi budżetowej.

Książe Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. Ks. Czartoryskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że udzieliłem urlopu na dni 5 p. Janowi hr. Tarnowskiemu, p. Rapoportowi na dni 8, p. Stefanowi Zamoyskiemu na dni 8, p. Grossowi na dni 3, i p. Struszkiewiczowi na dni 3.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya dla zbadania wniosków pp. Madeyskiego i Koziebrodzkiego ukonstytuowała się i wybrała na przewodniczącego JE. p. Jana hr. Tarnowskiego, na zastępcę przewodniczącego JE. P. Ludwika hr. Wodzickiego, na sekretarza p. hr. Koziebrodzkiego.

Otrzymałem od prezesa Wydziału krajowego pismo, i proszę p. sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Jaśnie Oświecony książę Marszałku!

Pochylony wiekiem, bo przekroczyłem już 70 rok życia mego, zmęczony blisko półwiekową pracą w usługach kraju, nakoniec osłabiony ostatnią moją ciężką chorobą, czuję, że chociażbym wytężył resztę sił moich, nie zdołałbym już tak wypełniać obowiązków członka Wydziału krajowego, jakbym tego pragnął i jakby kraj miał prawo żądać odemnie.

Dlatego mam zaszczyt złożyć do laski Marszałkowskiej powierzony mi w r. 1889 zaszczytny urząd członka Wydziału krajowego, przyczem oświadczam, że jak długo mój następca wybrany nie będzie, nie przestanę pełnić obowiązków Członka Wydziału krajowego.

Upraszam Waszej Książęcej Mości, abyś raczył tę moją rezygnacyę podać do wiadomości Wysokiego Sejmu i przyjąć wyrazy wysokiego uszanowania, z którymi mam zaszczyt zostawać Waszej książęcej Mości uniżony sługa

Oktaw Pietruski w. r.

Książę Marszałek. Z mej strony wyrazić muszę głęboki żal i ubolewanie, że na samym wstępie moim do Wydziału krajowego zachodzi smutny wypadek i doniosły, że mąż takiej zasługi (Brawo), takiego doświadczenia o którym rzekłbym, że należy do ojców naszej autonomicznej organizacyi, zmuszony jest swej doniosłej działalności kres położyć. (Brawo).

Jest wniosek naglący podany przez JE. p. Jana hr. Tarnowskiego i towarzyszy. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Członkowi Wydziału krajowego i długoletniemu zastępcy Marszałka krajowego Oktawowi Pietruskiemu, w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 30 letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotacyę, w wysokości rocznej płacy, jaką obecnie pobiera.

Jan Tarnowski.

Apolinary Jaworski, M. Rey, Z. Dembowski, Mikołaj Torosiewicz, Władysław Koziebrodzki,

Palch, Antoni Wodzicki, Władysław Wolański, Vivien, Zoll, Szczepanowski, Dr. Olpiński, Fruchtman, Zbyszewski, Dworski, Sembratowicz, Łączyński, Smolka, A. Jędrzejowicz, Borkowski, Golejewski, Szeptycki, Micewski, Konstanty Bobczyński, Franciszek Jędrzejowicz, B. Horodyski, Pilat, Stanisław Stadnicki, Stanisław Tarnowski sen., Niezabitowski, ks. Sawa, Goldman, Polanowski, W. Gnoiński, Horwath, Słonecki, Kornel Horodyski, Marchwicki, K. Badeni, Wereszczyński, Czartoryski, Wiktor, Korytowski, Gorayski, Weigel, Lenartowicz, Dr. Adam Asnyk, Rayski, Hoszard, Klemensiewicz, Chrzanowski, Szczęsny Koziebrodzki, Wł. Kozłowski, Scipio, L. Wodzicki, Biliński, Zagórski, Abrahamowicz, Stanisław Jędrzejowicz, A. Skrzyński.

Książę Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, przeto otwieram dyskusyę nad nagłością i udzielam głosu p. wnioskodawcy.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wiadomo, że w sprawach, gdzie nie ma nic zawiłego, zwykła Wys. Izba trzymać się takiego sposobu postępowania, jako naturą rzeczy wskazanego, że na prośbę wnioskodawcy uchwala się nagłość. Precedens taki mieliśmy w roku przeszłym, nie zapuszczając się przeto w dalsze wywody, pozwolę sobie teraz ten sposób postępowania jako ze wszech miar najwłaściwszy Wysokiej Izbie przedstawić. Jeżeli zaś Wysoka Izba do mojej prośby przychylić się raczy i nagłość uchwali, w takim razie prosiłbym jeszcze Ks. Marszałka o głos w celu uzasadnienia wniosku.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne pidlahaje somniwanju, szczo sprawa taja jest nadzwyczajno ważna i duże bremenna w poślidstwia, nad kotorymy wypadałoby sia dozriło zastanowyty. Pryznaju sia, szczo my toju sprawoju sowerszenno jesteśmo zaskoczeni i o nej najmenszoj ne mały widomosty. Dla toho ja ne peresudżajuczy niczomu, upraszaju, aby tuju sprawu traktowano ciłkom prawylno i normalno, a ne jako nahlaszczu, bo do toho nema najmenszoi pryczyny.

Stawlaju otże wnesenje, szczoby sprawa taja buła traktowana piśla regulaminu, szczoby prydiłyty jeju do komisji a komisja po dozriłym zastanowłeniu i rozjasneniu, tuju sprawu nam predłożyła.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Dyskusya nad nagłością zamknięta, podaję pod głosowanie nagłość wniosku. Kto jest za nagłością wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest uchwalona.

Otwieram dyskusyę nad wnioskiem samym. Udzielam głosu p. wnioskodawcy JE. Janowi hr. Tarnowskiemu, który sobie głos zastrzegł.

JE. p. Jan hr. Tarnowski: Jakkolwiek w uzasadnieniu samego wniosku pragnę być równie zwięzłym, jak w uzasadnieniu nagłości, to przecież muszę choć w paru słowach wymienić tu powody, jakie skłoniły tych wszystkich posłów, którzy wraz ze mną wniosek podpisali, do przedstawienia go Wysokiej Izbie.

Z odczytanego dopiero pisma powziął Wysoki Sejm wiadomość, że poseł Oktaw Pietruski złożył dziś na ręce Księcia Marszałka rezygnacyę z piastowanej od tak dawna godności członka Wydziału krajowego i Zastępcy marszałka.

Wysoka Izba przypomnieć sobie raczy, że poseł Oktaw Pietruski przed 7-ma laty obchodził 40-tą rocznicę swojej pracy w zawodzie publicznym.

Wielu z obecnych tu posłów brało udział w tej uroczystości i zapewne zachowali ją w pamięci. Pół wieku zatem dobiega od czasu, jak Oktaw Pietruski rozpoczął pracę swą w usługach kraju, obierając sobie zawód sądowy, a praca na tem polu zapewniała mu niewątpliwie świetną przyszłość.

Skoro jednak zabłysła chwila, w której ujrzał on możność zużytkowania zdolności swoich i nabytej wiedzy na rzecz kraju i w bezpo-

średnich kraju usługach, nie wahał się opuścić rozpoczętej karyery ze wszystkiem, co ona mogła rokować mu pod względem materyalnych korzyści i odznaczenia i poświęcił wyłącznie czas i pracę swą, świeżo wówczas powstałej krajowej władzy autonomicznej.

W roku 1861, a więc w samym początku ery konstytucyjnej, wybrany do Sejmu pod laską pierwszego Marszałka Leona księcia Sapiehy, wstąpił zaraz do pierwszego Wydziału krajowego, w którego skład wchodzili: Maurycy Kraiński, Krzeczunowicz, Ziemiałkowski, Smarzewski i Ławrowski.

A skoro już wymieniłem ówczesny skład Wydziału krajowego, to pozwoli Wysoka Izba że wspomnę także imiona ówczesnych zastępców, bo po upływie lat 30tu nie zaszkodzi szczegóły te odświeżyć sobie w pamięci. Zastępcami byli: Kaź. Grocholski, Mikołaj Zyblikiewicz, Franciszek Smolka i Adam Potocki.

Z tego świetnego grona mężów, co kładli podwalinę pod dzisiejszy gmach naszego samorządu, trzech już tylko jest przy życiu, a jeden z nich t. j. właśnie p. Oktaw Pietruski pozostał nieprzerwanie do chwili obecnej członkiem Wydziału krajowego i zastępcą Marszałka krajowego.

Nie będę nużył Wysoką Izbę wyliczaniem zasług, które wszystkim są znane, dodam tylko, że po świeżo przebytej długiej i ciężkiej chorobie, powróciwszy do swoich zajęć i obowiązków, oddał się im szanowny poseł ze zwykłą sobie gorliwością, ale po tej próbie, przychodzi dziś do Wysokiej Izby i powiada nam: pracowałem dopóki sił starczyło, dalej już pracować mi trudno.

Oświadczenia tego, zdaniem posłów, którzy wniosek podpisali, Wysoka Izba nie może przyjąć obojętnie i milcząco i niewątpliwie zechce okazać, że usługi jego zna i ocenia, uznaje i pamięta! (brawo).

Otóż celem wniosku jest dać wyraz i dowód tego uznania, dla tego ośmielam się prosić Wysoką Izbę o jego przyjęcie.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie go do komisyi budżetowej, z zastosowaniem tych skróceń w postępowaniu, jakie dopuszcza §. 46 regulaminu i z poleceniem, by komisya na dzisiejszem posiedzeniu w ustnem sprawozdaniu wniosek swój Wysokiej Izbie przedstawiła. (Brawo).

Książę Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz: Ja imenem klubu ruskich posłiw maju czest' zajawyty, szczo sprawa takoj ważnosty, potrebuje jakohoś czasu, szczoby nad neju sia zastanowyty. Ja dla toho szcze raz proszu, aby ne traktowano sprawy tak ważnoj tak pośpiszno, bo nema tut dostatocznoj pryczyny. Dla toho stawlaju wnesenie, szczoby traktowaty propozycju gr. Tarnowskoho ne z pospichom; tilko jak można skoro ałe rozważno.

Książę Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sekretarza o powtórne odczytanie wniosku.

Sekretarz p. hr. Antoni Wodzicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Członkowi Wydziału krajowego i długoletniemu zastępcy Marszałka krajowego Oktawowi Pietruskiemu, w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 30 letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotacyę, w wysokości rocznej płacy, jaką obecnie pobiera.

Książę Marszałek: Wnioskodawca proponuje pod względem formalnym odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem, ażeby dziś jeszcze zdała sprawę z niego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty znaczną większością. Upraszam komisyą budżetową, ażeby ten wniosek zechciała natychmiast wziąć pod obrady tak, aby dziś jeszcze przed końcem posiedzenia mógł być uchwalony.

P. Jaworski: Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Przepraszam księcia Marszałka, iż pomimo, że już zapadła uchwała, ja głos muszę zabrać, bo zdaje mi się, że myśl wnioskodawcy była ta, ażeby przerwać posiedzenie na pewien czas, w tym celu, ażeby komisya budżetowa natychmiast się zebrała i zaraz wniosek swój Izbie przedłożyła. Jeżeli książę Marszałek wniosek hr. Tarnowskiego tak samo rozumie, to proszę o zawieszenie posiedzenia.

Książę Marszałek: Przerywam zatem posiedzenie na kwadrans.

(Po przerwie od 12·5 do 12·20).

Otwieram posiedzenie na nowo. Głos ma sprawozdawca komisyi budżetowej Stanisław hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. (czyta).

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza posłowi Oktawowi Pietruskiemu w uznaniu znakomitych zasług, które położył jako długoletni członek Wydziału krajowego i zastępca Marszałka, dożywotnią roczną dotacyę z funduszu krajowego w kwocie 5.000 zł. Dotacya ta ma być wypłacaną w ratach miesięcznych z góry, począwszy od dnia, w którym poseł Oktaw Pietruski przestanie pełnić obowiązki członka Wydziału krajowego.

Książę Marszałek: Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Książę Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Zajawlaju z hory, chotiaj promawlaju imenem klubu ruskiw posłiw, szczo sprawa nynijsza jest dla mene i mnohych posłow duże sumna i prykra. Upraszaju zatim hospodyniw posłiw, aby mały wzhlad i na moji uwahy i ja dumaju, szczo ony mohut i dołzny objektywno ocinyty i poddaty sia uwaham, kotory operty sut na sylnych argumentach; na prawdi i sprawedływosty. Hołownyj arhument, jakij nam dostojnyj wneskodatel, a zanim i referent Komisii budżetowej wykazaw, jest, szczo hospodyn Pietruski jest najdawnijszym członom Wydiłu krajewoho i maje wyłyki duże zasłuhy, i toje pered wsem w wirnom postawym i predstawym switli.

To sia ne dast zapereczyty, i nawit protywnyki hospodyna Pietruskoho musiat uznaty toje koneczno. Odnak tii zasłuhy, toj medal z odnoj storony, maje druhu storonu, na kotoroj nekoneczno wełykimy sut dla kraju tiji zasłuhy predstawłeni. Wprawdi majemo precedens, w dili emerytury człena Wydiłu krajewoho z mynuwszoho roku nam wsim znanyj. Tohdy klub ruskij czeres usta predsidatela swoho torżestwennoho zajanyw szczo dla nadzwyczajnych zasłuh i chachaktera, prychyływ sia do wnesenia, ale zastęrich sobi prawo pry podibnych buduszczych słuczajach wypowisty swoje minie i daże buty innoho perekonania. Szczo Jeho Prewoschodytelstwo hospodyn Smolka w dumi derzawnoj położyw wełyki zasłuhy, szczo imenno chotiw powesty diła naszi domowi na dorohu, kotoraby może i nas uszczasływyła, my w toje wiryły, bo znałyśmo o jego charakteri i serdciu. Win staraw sia zbłyżyty delegaciju waszu do Czechiw, Sławian, i my z toho nadijały sia, szczo pryjde kołyś do sohłaszenia meży bratmy Sławianamy i u nas. Szczo do toho ne pryjszło, szczo sprawa tiażko ide, moi Panowe, ne jeho wyna. To buło pryczynoju, dla kotoroj my za tamtoricznym wneseniem odnohołośno hołosowały, chotiaj w zasadi byłyśmo i tomu protywni.

Dalsze Smolka buw członom Wydiłu krajewoho i jako takij buw bezstoronnyj, sumlinnyj i sprawedływyj. Bez wshladu na toje, kto prosyw, jesły sprawa buła czysta i sprawedływa, to można buło buty pewnym, szczo ona bude poperta i pryniata. Chotiaj p. Pietruski maje z pewnostu pewnyi zasłuhy; ałe toho ne zapereczyt nikto, szczo win wirnijsze spowniaw swoi obowiazki wshladom kurii, kotora jeho wybrała, i trafiały sia słuczaji, szczo sprawa wchodiuszcza w kolizii z zadaniem pewnoho krużka i innoj t. j. jeho kurii ne znaszła w nim horiaczoho zaszczytnyka, chotiaj buła sprawedływa.

(P. hr. Golejowski. Proszę o głos!).

W perszoj lini otże kuria powynna buty wdiadczna i jesły chodyt otoje, szczoby tuju wdiacznist w sposib realnyj okazaty, to obowiazok toj w perszoj linii łeżyt na kurii bolszych włastytełej, a nie na fondi krajewom. (Głosy: Brawo!)

Dywno meni, Panowe, szczo sprawu tak poważnu, sprawu tak bremennu w tiażki naślidctwa, tak naprasno, tak pospiszno, traktowaty choczete. Ja Was uwiriaju z hory Panowe, i Wy sami o tim znajete, szczo za toj wasz krok na riszenije wże wamy pryniate narikanie bude w sich storonach: i hromady i mista i kraj ciłyj okaże z toho swoje wpołni oprawdane nezadowolinie. (Głosy nie!).

Z toho monetu byty, szczo odnomu człenowy Wydiłu krajewoho Sojm pryznał pensiu, emeryturu, szcze za mało, to ne dostatoczno!

Ja toho ne uważaju za precedens to izjatije w połnom toho słowa znaczeniu; bo i nemecka posłowycia, kotra każe: Einmal ist keinmal; tut sowerszenno oprawdana Ałe soobrażaju sobi i uwirjaju was, szczo jesły nyni uchwałemo tuju emeryturu, w korotkim czasi pryjde druhij człen Wydiłu krajewoho z tim samim trebowaniem.

Tohda pewno uczujete zajawłenie Sojmu, „szczo byłoby uże nesprawedływe, jesłyby tomu odkazały, jesły my uże dwom członam emeryturn dały. Tak sia stanet a sprawa nelegalna stanet sia zwyczajom, jesły dwa razy uchwałymo pensiu. to ta bude zwyczaj, a pamniatajte o tom, szczo consvuetudo altera lex!

I stane sia tohdy tak, szczo my budemo może maty dwa Wydiły! pokażne czysło w diistwitelnoj służbi człeniw i znow takie same czysło, a może bilsze, jak to na prymir dije sia nyni z ministramy i generałamy w Austriji, budut na fondi krajewym jako emeryty. Czy nasz bidnyj fond krajewyj bude w sostojaniju to wse dwyhaty to jest inna ricz.

Ałe poślidstwia, o kotorych ja z hory howorył, budut duże sumni a duże straszni; bo jesły my nyni uchwałemo, to my uchwałemo zwyczaj. Szczoż tohdy zroblat naszi wity po sełach, prezesy mijski, a może i marszałki rad powitowych? I im ich prijateli i wdiaczni radni wykażut a to łehże moż zdiłały, zasłuhy bo i ony bndut maty pryjateliw a daże bilszost w radi, jak wy tut i tohdy uchwalat witam emeryturu, a może i asesoram, mistowym burmistram, tak samo uchwalat emeryturu marszałkam powitowym a może i człenam Rady Wydiłu powitowoho. (Wesołość). Moi Panowe! to jest sprawa, nad kotoroju treba sia zriło zastanowyty. My za bidni, aby my mohły do toho dowesty; i jesły Wydił krajewyj, komisya budżetowa i Sojm dadut nyni łychyj prymir, to tohdy Wydił krajewyj ne opre sia tomu, jesły mista swoim burmistram schoczut daty emerytury, jesły witam i Marszałkam powitowym uchwalat emeryturu, bo Wydił krajewyj daw a wzhladno Sojm łychij prymir, a jak znajete a capite sapite foetes piscio. Wprawdi howorymo fond krajewyj — ałe moi Panowe, meże namy skazawszy, my fondu krejewoho ne majemo, fond krajewyj, fond powitowyj, fond hromadzkij, a nawit duże czasto fond mijskij — szczo to jest? To jest karman, kieszeń podatkujuczych. W miru toho i podatok bude sia znaczno pobilszaty. A jaki budut poślidctwa? Budut narikania po krajnoj miry ne menszi, jak wże i nyni sut. Z toho sposobu piwstane legion emerytiw autonomicznych, i tot doperwa ubjat syły podatkowi, i tohda nawiro stane na toje, czoho my sia obawlały; bankructwo, kotore predskazujut nam naszy liberały, bezsomninno nastupyt.

Dlatoho, moi Panowe, jest nad czim osnowno zastanowyty sia, to jest diło ważne i dywujet mene, szczo z tak ważnoju sprawoju pryjszła komisyja pered Sojm, uże jako fait accompli, po riszeniu koła polskoho. (Głosy tak, tak).

To jest za skoro, i skażim otwerto za sumno. Podwałynoju naszoj autonomii jest statut krajewyj, a statut krajewyj ne soderżyt i tiny shadki o tim. Protywno z tenora statutu krajewoho sliduje jasno, szczo dostojnyki autonomiczni, majut nawit bezpłatno spowniaty swoi obowtazki, a o tim, szczoby ony perechodyły na emerytury, o tim ne ma w statuti krajewym i slidu najmenszoho. W proczim Sojm maje obowiazok w obroni statutu wystupyty, a ne prykładaty ruku do jeho rozruszenia.

Bo to jest złym prymirom, a złyj prymir piśla zasad metafizyki jest demoralizacijeju!

Może buty, szczo kto skaże, szczo ja jako politycznyj protywnyk a może jako łycznyj protywnyk zabrawjem hołos, szczoby protyw predłożenoho wnesenia sia oświdczyty. Moi Panowe, to jest sprawa za poważna, chot to ricz zwistna szczo jeśm protywnykom połytycznym, ałe ja z toho wzhladu monety robyty ne budu.

Zajawlaju otwerto, szczo ja hospodyna Pietruskoho wysoko ciniu, bez obłudy szczyro, a Panowe znajete, szczo ja otwerto wse howorju.

Zajawlaju dalsze, szczo ne howorju dla efekta i ne choczu nikoho draźnyty, zajawlaju, szczo wiaże mene z nym ne tolko sympatya no i wdiacznist; pryznaju sia otwerto, szczo ne odnu sprawu zdiław Pietruskij na moje proszenie, chotiaj ne howoru, szczo w tom ne buło krywdy dla druchiw. Wdiacznist promawlałaby za tim, szczoby sia oświdczyty za wneseniem, ałe moi Panowe: amicus Plato, sed magis amica veritas et justitia!

Szcze i w tim sympatia nasza bilsza: win najdawnijszyj człen Wydiła krajewoho, ja najdawnijszyj człen Klubu ruskoho, a mymo toho

ja wnesenju nynisznomu jeśm bezusłowno protywnyj: Perwyj raz izbrannyj posłom do Sojmu ja zdiłał obit, postanowłenje, buty posłom nezawisymym, ity dorohoju, kotru mi wskazujut ubiżdenie i sowist, ity dorohoju prawdy i sprawedływosty. Prawda, szczo z toho ja mnoho pereterpił, nenawydyły mene jedynyci, szczo jawno krywdyła mene i krywdyt włast perełożena moje naczalstwo, ałe ja ne daw sia i ne dam sia zwesty z toj dorohy na kotru ja wstupyw, chotiaby mene inni krywdy i upokorjenia hroszyły.

Pietruski jako człowik buw i jest sympatycznyj, pid tim wzhljadom ne ma druhoho mninja, win buw prystupnyj, dobryj, szczyryj, no może za mjahkij, ałe jako człowik prywatnyj dostojnyj wsiakij pochwały; z toho odnak ne ślidujet szcze, szczoby do toho zakljuczenia dojty, jake nam peredkładaje komisja budżetowa. To szcze zamało i panowe jesły sia zastanowyte, sami do toho pryjdete ubiżdenja, kotre ja wam jawno zajawlaju. Hołowna zasłuha, jaku prypysujete pocztennomu seniorowy Wydiłu krajewohu, jest ta, szczo win organizowaw Wydił krajewyj, toho ne pereczu, szczo pocztennyj człen Wydiłu krajewoho hospodyn Pietruski, jako jedynstwennyj fachowyj człen Wydiłu, jako buwszyj urjadnyk, win doperwa tuju maszynu w żytje wprowadyw, a nawet czasto zostawljano mu szcze sowerszenno swobodnuju ruku; ałe własno ta wełyka mjahkist sercia ta ulahłist dla wlijanja pewnych krużkiw buła pryczynoju, szczo win czasto prynymaw na urjadnykiw moralnych i materyalnych bankrutiw.

(P. Bobczyński. To nie prawda).

Wy toho sowerszenno ne znajete! Ślidowatelno w Wydili krajewym, na szczo sia użalały także i wsi polityczni pryjateli jeho, na szczo majete panowe dokaz w aktach Wydiłu krajewoho, howoreno, szczo w Wydili krajewym jest za mało roboty, ale za toje za mnoho urjadnykiw i szczo koszta administracijni diszły do takoj wysoty, to w znacznoj czasti jest wyna Pietruskoho!

(Głosy. Nie!)

Tak jest, bezsomninno! Bo jesły ktoś maw swobidnu ruku w pokłykowanju urjadnykiw, prynymanju ich, to precin ne można jeho uwolnyty wid otwiczatelnosti i win po krajnoj miri po czasti otwiczajet za naślidstwa, jaki nastupyły; i szczo taki nastupyły, to także i hospodyn Bobczyński ne zapereczyt.

(P. Bobczyński. Zaprzeczy, zaprzeczy).

Wy w tom nekompetentni howoryte bez soznanija! Ja duże dobre znaju, szczo mnoho ludej wełyczajut pocztennoho posła Pietruskoho za chlib — chotjaj skrywdow druhich — za chlib, za stanowyszcze, udiłene im z łaski fondu krajewoho, a hołowno z łaski hospodyna Pietruskoho i toho win sam ne zapereczyt. — Czy za toje należyt sia tak wełyka emerytura!?

Z druhoj storony ja moji Panowe ne perwyj raz howorju toje, i na toje wam dam dokazatelstwa, jak choczete, najpewnijszi, szczo win sia w znacznoj czasti do toho pryczynyw, szczo z wyny jeho nasz fond krajewyj nyni stoi pered bankructwom.

(Głosy: Oho!)

Proszu na wse dam otwit i dokazatelstwo; a jesły arhumentacya ne wirna, pryjmu i pohljady protywnyka, jesły mene perekonajet. Odsyłaju znowu pocztennych kolegiw do sprawozdań Sojmu i do aktiw Wydiłu krajewoho, szczo ja ne raz w toj pałati zamarkowaw i druhi toje pryznały, szczo naszi kłopoty finansowi datujut sia wid chwyli, jak pobudowano toj wełyczawyj budynok na Sojm i Wydił krajewyj; i to nikto ne zapereczyt, bo to jest faktom dokazanym, szczo do toho najbilsze sia pryczynyw pocztennyj hospodyn Pietruski, to także nikto ne zapereczyt, bo win sam pryjmowaw i gratulacyi, błahodarenja tych, kotrym sia toj budynok podobaw i win sam uwiryw, szczo maw najbilszu uczast w toj sprawi, bo jak widomo sprawa tiahnuła sia rokamy i skażu jawno, szczo sprawa budowy zdania na Sojm i Wydił krajewyj je't „idée fixe“ Pietruskoho jak tohdaszni kolegy jeho jawno howoryły. Ne dast sia dalsze zapereczyty, bo na toje sut także dokazy, szczo hołowno pocztennyj hospodyn Pietruski wykazaw w Sojmi znaczni oszczadnosty nad 700.000 zł. wynosiaczy i własno ti oszczadnosty dokazały, szczo posły uwiryły w ti oszczadnosty, kotri buły tolko na paperi, jak sia piźnijsze pokazało i dały sia potjahnuty za riszenjem, szczoby toj budynok pobudowaty. Takim sposobom Pietruski pereforsowano riszenje Sojmu, kotryj uwiryw w oszczadnosty; jizdył dalsze poza hranyci kraju i derżawy w tim dili ne potrebno na koszt kraju, najbilsze diłał w sprawi budowy budynku, kotra

szcze ne buła uchwałena, kosztem fondu krajewoho; a na koneć po rozłycznych uspichach toj budynok staw hotowym, naturalno szczo kosztom mało szczo ne try razy bilszym, jak perwobytno buło preliminowano, i to jest naczało naszoj ruiny finansowoj; a szcze toj budynek stannuw na najniższom miscy u Lwowi, majże na bahni, dla toho i utrymanje jeho kosztujet mnoho i pokazujet sia, jak czysłamy z tych preliminariw budżetowych wykazaty można, szczo utrymanje, administracja, obsługa kosztujut ne mało tilko jak dawnijsze kosztowaw ciłyj najem pomiszczenia dla Sojmu krajewoho. I od toho własne zdania, powtarjaju szcze raz — rozpoczały sia naszi kłopoty finansowi, kotri sia zakończat, ałe zdaje mni sia bankructwom. Szczo hołownym wynownykom toj ciłoj sprawy buw p. Pietruski, to i win sam do toho sia pryznast.

Ne dywno Panowe, szczo w czasi, koły Jeho Wełyczestwo nasz Najdostojnijszyj Monarch ohljadaw toj budynok, skazaw pamiatni słowa — i sut człeny w tim Sojmi, kotri czuły — Aber es ist für Galizien zu kostspielig. Pohljańmo dalsze na tuju druhu storonu medala, a uwidymo, szczo fond krajewyj mawby pewni pretensyi do pocztennoho posła Pietruskoho, a ne win do fonda. Dawnijszi posły izwolat sobi pryhadaty chwylu, koły to mymo prośb Jeho Prewoschotytelstwo Dostojnyj Marszałok Graf Włodymir Dzieduszycki zajawyw, szczo składaje swij urjad, dijstno po zatworeniu sesji swij urjad złożyw, i tohda ne buło Marszałka, Sojm wydiaczy, szczo Wydił krajewyj urjadowaty musyt, uchwaływ tohda kwotu 1000 zł. na zastupstwo Marszałka w Wydili krajewom. I istynno toj tysiacz należaw sia hospodynu Pietruskomu, jak dołho połnyw zastupstwo; no od chwyli koły nominowanyj nowyj Marszałok Jeho Prewoschotytelstwo graf. Wodzicki obniaw urjad, to pobyranie tych 1000 guldeniw stało sia problematyczne, piśla moho mninja do tych 1000 guldeniw ne mih maty pownoho prawa hospodyn Pietruski bo perestał wże byty zastupnykom marszałka w Wydili, — kotroho to urjadu Statut krajewyj ne znajet.

A stało sia toje — pryhaduju sobi jeszcze około roku 1875., zatem mało ne czerez 15 lit tych tysiacz złotych poberaw i poberaje do seho dnia poseł Pietruski, bez wzhladu na to czy zastupajet, czy ne zastupajet Marszałka: chotia na toje ne ma uchwały sojmowoj, bo taja kwota buła uchwałena ad hoc i ad tempus, do nominacyi naślidnoho marszałka.

(Głos: To nie jest prawda).

Sowerszenna prawda! Proszu duże paniw! Ja toju sprawu — pryhadajte sobi — pidnosyłjem w Sojmi i tohdy i teper pojaśniaju, szczo statut krajewyj znaje tilko odnoho zastupnyka marszałka, a tim je Jeho Prewowshoditelstwo Metropolita. Odże taja posada, zastupajuczoho w Wydili, buła tilko ad hoc tempus pryniata — t j. do nominacyi slidujuczoho Marszała.

(P. Dembowski: To co innego).

(Głos: Nieprawda).

Proszu duże, ja pojaśniu. Piśla moho perekonania mała taja posada ustaty od tij chwyli, koły nowyj marszałok obniaw uriadowanie. Ja wże dawno zwertaw na toje uwahu Wysokoho Sojmu, — znowu pryhadajte sobi panowe — ja zrobyw uważnym mołodoho posła, a jeszcze mołodszoho referenta komisyi budżetowoj na toje, a win meni na toje zajawyw: „to jest uchwała sejmowa“. — Tymczasom proszu was panowe meni tuju uchwału pokazaty.

Do nyni takoj uchwały ne ma!

(Głosy: Jest, jest).

Ne ma! Dla toho po prawdi i sprawedływosty tych tysiacz zołotych rik riczno fond krajewyj wydawaw ne ciłkom na podstawi prawnoj. — Zymnoje prawo trebowało by zworota toho kapitała!

Ja sia ne dopomynaju o zwernenie toj kwoty, (wesołość) ałe powidaju szczo fond krajewyj na pidstawi zymnoho prawa mihby maty pretensyi do zworotu tych 15.000 zołotych, ne wczyslajuczy procenty.

Najsylnijszym arhumentom, kotryj peremawlaje do czuwstwa i serdcia jest toj, szczo hospodyn Pietruski w służbi dla kraju stratyw swoji syły i zdorowle, dla toho fond krajewyj obowiazanyj jest jemu daty na starist soderżanie: Arhument duże sylnyj dla Słowianyna, czyto Polaka, czy Rusyna, kotry bilsze czuwstwom jak rozumom sia wedet. Arhument toj jest duże sylnym, ałe czy ciłkom wirnym, proszu sia błyższe prydywyty.

Pocztennyj posoł Pietruski wid 30 lit poberaje, jako emerytowanyj sowitnyk sudu krajewoho takoż pensju. — Okrom toho buw czerez dowszyj czas, — ne znaju czy i nyni — nebezpłatnym członom innych korporacyi: Towary-

stwa kredytowoho zemlańskoho, Verwaltungsratom kolei Karola-Ludwika i inczych,

(Głos: A co to ma do tego?)

i wsi jeho roczny pobory — to jest nesuminno — były o mnoho bilszi jak zwyczajnoho członа Wydiłu krajewoho; a jako muż rozumnyj powynen buł szczadyty na starist. (Wesołość). Bo prawdu skazawszy i buło z czoho szczadyty! Uwaha szczo win swoje zdorowle w służbi krajewoj poterjaw, jest takoż ne ciłkom wirna. Precin peredtim służyw on jako urjadnyk dowhij czas, a jesły piszow na emeryturu, to syły jeho musiły buty uże podtiaty, inaksze ne mihby pity na emeryturu. Jest dalsze pewno, szczo i wik majet swoji prawa, sut lude kotri mało praciujut a zwikom czujut' sia osłabłeni; to ricz naturałna, ne dywna szczo hospodyn Pietruski jako starec uże osłabłenyj!

Z tych pryczyn, kotri sut rozłycznoho roda, i z pryczyn zasadnyczych, bo sotworenje precedensu jest zhubnym i nebezpecznym; ze wzhladu na fond krajewyj, ne mohu sia zhodyty z wneseniom komisyi. Powtariaju szcze raz, szczo i arhumenty pocztennoho hrafa Tarnowskoho ne ze wsim mohut mene perekonaty, a imenno toj arhument szczo hospodyn Pietruski z hotowostiu prynjaw mandat do Wydiłu krajewoho, aby służyty krajewy i czerez toje stratyw toje, szczo ho w służbi publicznoj czekało; awansy i odłyczja — bezsomninno bo z hory znaw posoł Pietruski, szczo statut ne znaje emerytury dla członiw Wydiłu krajewoho, a z druhij storony, posłowy Pietruskomu ne buło tak duże złe, szczoby aż mich narykaty.

Dlatoho ja wnoszu i proszu, chotia znaju szczo daremno (wesołość), szczoby nad zneseniom komisyi budżetowoj perejty do poriadku dnewnoho.

(Głos: Brawo, brawo).

Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

Głos ma p. hr. Golejewski.

(Posłowie otaczają mowcę).

P. hr. Golejewski. Widzę, że otoczenie jest dość liczne. Panowie przygotowaliście się zapewne na to, że ja będę odpowiadał posłowi Antoniewiczowi. Otóż moim zamiarem było jedynie postawienie wniosku zamknięcia dyskusyi, a co się tyczy odpowiedzi p. Antoniewiczowi, to oświadczam, że mojem zdaniem a pewno i zdaniem większości tej Wys. Izby — czasem nie odpowiadać jest wybitną odpowiedzią. (Brawa).

Książę Marszałek. Jako sprawozdawca głos ma p. Stanisław Badeni.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni Gdy p. Antoniewicz zapisał się do głosu, miałem uczucie żalu, że objaw tak prawie jednomyślnej wdzięczności i uznania dla szan. p. Pietruskiego, głosem przeciwnym będzie przerwany i przegrodzony. W tej chwili jednak od uczucia tego odstępuję, bo zaznaczyć muszę, że ponad pojedyncze zarzuty w szczegóły wchodzące, które p. Antoniewicz wypowiedział, góruje jedna rzecz, którą z wdzięcznością do wiadomości imieniem własnem a sądzę i większości tej Wysokiej Izby, przyjmuję, że p. Antoniewicz oddał gorącą cześć i uznanie p. Pietruskiemu jako jego przeciwnik polityczny, że uznał jego bezstronność w Wydziale krajowym i przyznał, że on sam będąc jego przeciwnikiem politycznym, niejednokrotnie doznawał i jego uprzejmości i uczynności.

Sądzę panowie, że może żaden z nas nie znalazłby argumentu, któryby wymowniej popierał wniosek komisyi, jak te wyrazy p. Antoniewicza, — uwzględniając szczególniej to, że on to właśnie wypowiedział. (Brawo).

Obok tej tak ładnej myśli, przeszedł chwilowo p. Antoniewicz i w dziedzinę humorystyki i porównał stanowisko p. Pietruskiego i wniosek dzisiejszy ze stanowiskiem prezesów rad powiatowych i burmistrzów. Gdybym chciał na tę samą nutę mu odpowiedzieć, to jako prezes rady powiatowej, mógłbym mu znów być wdzięcznym, że z góry przypuszcza, że między nami jest już dziś także więcej ludzi, tak zasłużonych jak p. Pietruski i że przypuszcza, że co do nich, także mogłyby rady powiatowe zastosować te same argumenty jak większość tej Izby w tej chwili, uchwalając ten wniosek. Ale ja w tę dziedzinę wchodzić nie chcę.

Inny argument dotyczył kwestyi emerytury ale na to, bym ten argument dyskutował, musiałbym przyznać, że my, albo szanowny wnioskodawca emeryturę proponowaliśmy i że my emeryturę komukolwiek udzielić chcemy. Ani

wnioskodawca, ani komisya budżetowa, emerytury nie proponowała. Podzielam w zupełności zapatrywania szanownego posła, że emerytura się członkom Wydziału krajowego nie należy i zastrzegam się, aby podsuwać pojęcie emerytury pod to, co uchwalić chcemy i tym sposobem doniosłość i znaczenie tego osłabiać. (Brawo).

Wspomniał także szanowny poseł, że sprawa ta jest bardzo ważna, że będzie miała następstwa i że głos o niej dojdzie w szerokie koła społeczeństwa. Otóż my pod tym względem w zupełności podzielamy zapatrywania szanownego posła i tak jak on, życzymy sobie, aby wiadomość o tem doszła w szerokie koła społeczeństwa i aby ten krok miał następstwa.

A wiadomość ta, mam nadzieję dojdzie do owych szerokich kół w tej formie, że będzie powszechnie wiadomem, że w ogromnej większości tej Izby w chwili, gdy chodziło o uznanie zasług znakomitych i pracy długołetniej ustały wszelkie różnice polityczne i zapatrywania osobiste i że pod tym względem w gronie większości ogromnej tej Wysokiej Izby, jest jednomyślność. (Brawo).

Sądzę panowie, że dobrze jest, iż to będzie powszechnie wiadomem w kraju, dobrze dla zdrowia kraju a dobrze także i dla spraw, które Wysoka Izba poruczy Wydziałowi krajowemu. Zatem my niczego innego nie pragniemy jak aby ta uchwała miała następstwa i niczego innego, jak aby dostała się do wiadomości jak najszerszych kół społeczeństwa. W tej myśli przeto proszę panów, byście zechcieli przyjąć wniosek komisyi budżetowej a nie wątpię, że on będzie przyjętym ogromną większością, choć żałuję, że nie będzie przyjęty jednomyślnie. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca.

(Posłowie zajmują miejsca).

Wniosek panom dostatecznie znany. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(Głosy: prosimy o głosowanie przez powstanie).

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej raczy powstać. (Znaczna większość).

Wniosek znakomitą większością jest przyjęty.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Książę Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jestem tak wzruszonym, tem co tu słyszałem w Izbie, że ledwie znajdę dość wyrazów, aby wypowiedzieć, to co w mojem sercu obecnie drga.

Przedewszystkiem pozwólcie Panowie, ażebym Wam podziękował za ten nowy dowód uznania moich słabych zasług. Chciejcie mi wierzyć, że nie byłbym tego pisma podał do laski marszałkowskiej, żeby mnie nie były przymusiły do tego okoliczności konieczne. Tak zrosłem się z życiem politycznem naszego małego politycznego horyzontu, tak zrosłem się z tym Wydziałem, przy którym jestem od początku jego istnienia, w którym brałem przez 30 niemal lat udział, że mi trudno było Panowie powiedzieć sobie „daj już spokój“. Ja sobie, jeżeli mam otwarcie powiedzieć, wyobrazić nie mogę jak przejść koło tego Wydziału, żeby nie wstąpić do niego i do mego biura. Ale Panowie, wszystko się kończy na tym świecie a zatem także i mój udział w tej instytucyi, którą tak kocham.

Czas każdy ma swoich ludzi a ludzie porzebują swego czasu, żeby w nim skutecznie działać. Ja myślę Panowie, że kto 30 lat w instytucyi pracował, może już nie jest całkiem na czasie, może się zżył za wiele z tem życiem, może jest mniej przystępnym poprawkom w organizacyi takiej instytucyi, poprawkom, które mogą być zbawienne, do których jednak on by się już może nie potrafił zastosować.

Do tego Panowie przystąpiła ciężka słabość, którą przebyłem na wiosnę, która mnie osłabiła a chociaż pozornie jestem zdrów, to przecież czuję, że to nie jest ta siła, ta energia, którą dawniej miałem. Nakoniec Panowie, 48 lat niespełna służby, której się oddawałem z całym zapałem szczególnie w młodszych mych latach, te także starły moje siły i po długim namyśle wbrew woli moich najbliższych przyjaciół a nawet mogę powiedzieć wbrew zdaniu mojej rodziny, przyszedłem do przekonania, że lepiej ustąpić, niż ciągnąć żywot już nie pełny, nie silny, nie energiczny.

Dla tego Panowie, podałem moją rezygnacyę. Ale Panowie łaskawi, jak słabość moja wywołała dla mnie objawy wielkiej sympatyi, tak samo i ten krok mój dowodzi mi, jakich zacnych, kochanych przyjaciół, łaskawych i życzliwych mi,

liczę w tej Wysokiej Izbie. Chciejcie więc Panowie przyjąć moje najserdeczniejsze, najszczersze, z głębi serca pochodzące podziękowanie za te objawy waszej życzliwości i dobroci dla mnie.

Niech Jaśnie Oświecony książę Marszałek, który kilka słów życzliwych wspomiał o mnie z trybuny, łaskawie przyjmie moje za nie podziękowanie. Niech J. Eks. br. Jan Tarnowski były mój Marszałek przez 4 lata, który się tak serdecznie także wyraził o mnie, zechce odemnie przyjąć także moje najszczersze podziękowanie. A poseł Antoniewicz, niech nie myśli, żebym ja mu to za złe brał, co on tu o mnie powiedział. Występując z tego grona Wydziału krajowego a może wkrótce i ze Sejmu, nie chcę wyjść z niego z jakiemś uczuciem przeciwko komubądź żalu lub nienawiści.

Dziękuję przeto Wysokiemu Sejmowi za jego uchwałę i oświadczam, że z wdzięcznością przyjmuję tę dotacyę 5.000 zł. z funduszu krajowego, którą mi do końca życia mego wyznaczył. (Brawo).

Książę Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. **(Alg. 71.).**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydział u krajowego dr. Wereszczyński: Wnoszę, Wysoka Izba raczy przekazać tę sprawę do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. **(Alg. 72.).**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyńki: Wnoszę: Wysoka Izba raczy przekazać tę sprawę do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. **(Alg. 73.).**

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Romanowicz: Upraszam Panów, abyście przedewszystkiem zechcieli poprawić sprawozdanie. Na stronicy 16 pod V. po wyrazach; „że gmina Świątniki górne przyczyni się do kosztów budowy“ potrzeba dodać: „kwotą 10.000 zł.“ gdyż te wyrazy zostały opuszczone.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisyi przemysłowej.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgada z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Viviena w przedmiocie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy. **(Alg. 74.).**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma P. Vivien.

P. Vivien: Wysoka Izbo! Na poprzedniej kadencyi sejmowej a mianowicie dnia 22. stycznia 1889 polecił Wysoki Sejm na wniosek ówczesnego posła miasta Tarnopola dra Maxa Wydziałowi krajowemu, aby zajął się zbadaniem potrzeby i warunków założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu, dając tym samym wyraz niejednokrotnie uznanej potrzebie rozszerzania w kraju fachowej umiejętności rolniczej. Przypuścić należy, że polecenie to do chwili obecnej po myśli wnioskodawcy spełnionem być nie mogło, skoro Wydział krajowy odnośnego projektu nie przedkłada, a przypuścić można także, że załatwienie natrafiło na trudności pochodzące, może, z tej niepewności, czy niższa szkoła rolnicza założona w Tarnopolu odpowie zadaniu, jakie spełniaćby powinnna. Uznając w całej pełni znaczenie niższych szkół dla rolnictwa kraju naszego, pozwolę sobie wyrazić

zdanie, że dla Tarnopola a raczej dla właściwego Podola o wiele pożyteczniejszą i w skutkach dla rolnictwa bardziej doniosłą mogłaby być szkoła średnia rolnicza założona w Tarnopolu lub jego okolicy na wzór czernichowskiej. Głównem bowiem zadaniem niższej szkoły rolniczej jest kształcenie i przysposabianie włościan do umiejętnej pracy rolniczej, by przez wpajanie tej umiejętności jednostkom, przykładem tychże działać na postęp rolnictwa między włościanami w ogólności. Nie sądzę, ażeby ten cel, zadaniem niższej szkoły nakreślony, mógł być osiągnięty na Podolu, gdzie niski jak dotychczas stopień oświaty ludu naszego nie dozwala mu ostatecznie zrozumieć i ocenić dobrodziejstw nauki, który nie rzadko w szkołach ludowych nawet z niechęcią i z uczuciem niepotrzebnie mu narzucanego obowiązku się poddaje.

W przekonaniu tem utwierdza mnie sprawozdanie o szkole rolniczej w Horodence, gdzie na 11 uczniów, którzy w r. 1888 przyjętymi byli do zakładu, zaledwie jeden był synem włościanina, gdy innych dziesięciu do innych warstw społecznych należało. Utwierdza mię w tem przekonaniu również sprawozdanie o szkole rolniczej w Jagielnicy, w którem czytałem, że na 23 uczniów, którzy w r. 1888 po ukończeniu nauk zakład opuścili, trzynastu udało się za służbę do folwarków dworskich, gdy tymczasem zaledwie siedmiu, wedle wyrażenia umieszczonego w sprawozdaniu wróciło do domu. Przypuszczać należy, że wrócili oni na grunt włościański, chociaż to pewnikiem dotychczas nie jest. Symptomatycznym jest również fakt, stwierdzony tem samem sprawozdaniem niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, że na 21 uczniów, którzy w r. 1888 tamtejszy zakład zapełniali, nie było ani jednego, któryby się utrzymywał własnym kosztem, lecz wszyscy 21 utrzymywani byli bądź kosztem funduszu krajowego, bądź kosztem Rad powiatowych, bądź kosztem osób prywatnych. Znając dokładnie stosunki Podola sądzę, że i w Tarnopolu lepiej nie będzie, że więc założona tamże niższa szkoła rolnicza nie odpowiedziałaby celowi, gdy tymczasem wedle mego przekonania średnia szkoła rolnicza założona w Tarnopolu, lub jego okolicy, powinnaby odpowiedzieć zadaniu kształcenia młodzieży, pragnącej pracować w zawodzie rolniczym na utrzymanie własne i swoich rodzin w charakterze oficyalistów prywatnych

Ograniczając moje zdanie do wschodniej części kraju naszego, sądzę, że powyżej przytoczone przykłady największemu nawet zwolennikowi niższych szkół rolniczych, a do rzędu tych i ja się zaliczam, wpoić są zdolne przekonanie, że przy zakładaniu tego rodzaju szkół najsumienniejsze badania poprzedzać powinny ostateczną decyzyę, by cel, jakiby miał być osiągniętym nie został marzeniem.

Nie przesądzając tedy co do Tarnopola i co do szkoły tamże założyć się mającej postępowania Wysokiej Izby, wolno mi przypuszczać, że przy wyborze jednej z pomiędzy dwóch rodzajów szkół, szala przeważyć się winna na rzecz średniej szkoły rolniczej a to w myśl mojego dzisiejszego wniosku, do którego silniejszego uzasadnienia obecnie przystępuję.

Pomijając już, że jedna szkoła rolnicza w kraju, t. j. szkoła w Czernichowie nie jest w stanie podołać zadaniu wykształcenia tak znacznej liczby rolników fachowych, jak tego stosunki kraju, tak jak nasz, rozległego wymagają, pozwolę sobie twierdzić, że wykształcenie, jakie otrzymują uczniowie szkoły czernichowskiej dla gospodarstwa na Podolu jest niewystarczające.

Stosunki gospodarstwa na Podolu różnią się w sposób nadzwyczaj wybitny od stosunków innych okolic kraju i nie dadzą się porównać z warunkami, w jakich rolnicy gospodarują w okolicach podgórskich, w powiatach zachodnich, w ogóle w okolicach, które do tak zwanego właściwego Podola nie należą.

Różnicę tę stanowi w pierwszym rzędzie rodzaj ziemi i klimat, następnie inny charakter ludności odmienne zwyczaje i obyczaje, inne środki i inne sposoby wykonywania pracy, inna powiedziałbym nawet natura zwierząt domowych i te oto właśnie różnice są powodem, że Podole posiada swoje zupełnie odrębne właściwości wymagające specyalnej wiedzy i umiejętności, by w pracy około roli nie doznał zawodu ktoby formułki gdzieindziej dobre i całkiem odpowiednie do gospodarstwa na Podolu chciał zastosować.

Jedynie zmysł bardzo praktyczny, posiłkowany wyższem wykształceniem rolniczem, uchronić może świeżo na Podole przybyłego gospodarza od strat, na jakie byłby narażony, dyby chciał się posługiwać środkami i teoryami gdzie-

indziej najlepszemi i najodpowiedniejszemi, dla Podola jednakże mogącemi być wręcz szkodliwemi. Temu też przypisać należy, że rolnicy wykształceni w szkołach rolniczych w ogólności a więc także uczniowie szkoły dublańskiej lub czernichowskiej, nie łatwo znaleść mogą umieszczenie w większych gospodarstwach na Podolu. Właściciele bowiem większych gospodarstw tamże, wolą się posługiwać pomocą oficyalistów, posiadających li tylko lokalną i empiryczną znajomość gospodarstwa, przenosząc ich nad ludzi wykształconych na innym gruncie warunków zupełnie odmiennych. Temu też przypisać należy często na Podolu dającą się słyszeć ujemną dla szkół rolniczych opinię ziemian, którzy widząc błędy popełniane przez oficyalistę przypisują szkole, która go wykształciła, kierunek nieodpowiedni nadawany uczniom, uczniom, którzy w innych okolicach i innych warunkach ogólne uzyskaliby uznanie

Takie jednak na Podolu panujące stosunki nie mogą odpowiadać potrzebom, które w dzisiejszych tak trudnych i ciężkich czasach wymagają specyalnej wiedzy i umiejętności, aby na danym warsztacie osiągnięte zostały rezultaty, odpowiadające wymaganiom czasu. Dla Podola trzeba czegoś więcej jak to przeciętna szkoła rolnicza dać może. Tam trzeba, by wiedza teorytyczna i praktyka zawodowa szły w parze ze znajomością dokładną lokalnych stosunków. Tam trzeba, by ludzie, zawodowi rolniczemu się oddający, od najwcześniejszej młodości przyzwyczajeni byli do ostrego i twardego klimatu, do twardych i ciężkich warunków, wytworzonych okolicznościami i położeniem, by zwyczaje tak bardzo rażące przybysza nie były im obce, by praca około roli, ciężka wszędzie a na Podolu cięższa jeszcze, nie wydawała się im pracą nieprzezwyciężoną, jaką wydawać się może temu, kto wychowany w lepszych i wygodniejszych warunkach.

Mylne bowiem jest zdanie tych, którzy sądząc Podole z pozoru i z poezyj, o łanach falujących złotym kłosem przypisują mu niezwykłe zdolności produkcyi, nie zgłębiwszy całej matni trudności, z jakiemi te pozory łudzące oko są połączone.

Jako dowód mogący utwierdzic w przekonaniu o koniecznej potrzebie i o stosownej dziś chwili do założenia drugiej szkoły średniej rolniczej w kraju, uważać należy sprawozdanie Wydziału krajowego, rozdane w tej Wysokiej Izbie a dotyczące szkoły czernichowskiej.

Sprawozdanie to stwierdza, że w r. b. znacznie większa, jak kiedykolwiek liczba zgłoszeń wpłynęła o umieszczenie w szkole czernichowskiej, a to do tego stopnia, że pomimo, iż przepełniona ona jest po brzegi, jeszcze znaczna ilość podań musiała zostać nieuwzględnioną, a to jedynie dla braku miejsca.

Normalna liczba uczniów zakładu czernichowskiego wynosi 50—55, obecnie jest ich 61, a mimo to znaczna liczba podań została nieuwzględnioną.

Przewidywać należy zgodnie ze zdaniem Wydziału krajowego rozszerzenie tej szkoły, co ze znacznymi połączone będzie wydatkami.

Rozszerzenie to jednak, chociażby do liczby 80 uczniów, (o dalej sięgające rozszerzenie trudno) nie zaspokoi ogólnie dziś odczuwanej potrzeby kształcenia się młodzieży w kierunku zawodowym a ztąd też wynika konieczność zastanowienia się nad potrzebą założenia drugiego takiego zakładu w kraju.

Oto moi panowie powody, które sądzę są wystarczającymi, ażeby potrzeba drugiej, a dla Podola specyalnej szkoły rolniczej uznaną została za uzasadnioną.

A jeśli pozwolę sobie zwrócić uwagę, że przy rokowaniach odnośnych niezawodnie natrafimy na ofiarność tak osób prywatnych jak i stron interesowanych; jeżeli dodam, że już samo położenie wskazujące znaczną odległość Podola od zakładów wykształcających w zawodzie rolniczym jest utrudnieniem a powiedziałbym nawet uniemożliwieniem zużytkowania tych zakładów dla młodzieży uboższej, dla tej młodzieży, która dziś z powodu właśnie owych trudności zmuszoną jest przepełniać gimnazya bez widoków dla siebie i bez odpowiedniego pożytku dla kraju; jeżeli zważymy dalej, że kraj cały bez względu na łatwiejsze lub mniej łatwe środki produkcyi pociąganym bywa w równej mierze do wypełniania wspólnych całemu krajowi obowiązków, natenczas sądzę, że Podole w trudniejszych, a powiedziałbym w wyjątkowych niemal znajdujące się w warunkach ma całe prawo żądać, by

potrzeby jego uwzględnione zostały. Nie wątpię też, że Wysoka Izba zechce słusznością się kierować i wniosek mój dążący do polepszenia stosunków rolniczych Podola tej jedynej podstawy jego udziału w wspólnych całemu krajowi obowiązkach uwzględnić raczy.

Pod względem formalnym upraszam: Wysoka Izba wniosek mój odesłać raczy do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, aby odnośne sprawozdanie jeszcze w ciągu niniejszej sesyi przedłożone zostało. (Brawa, oklaski i gratulacye),

Książę Marszałek. Poseł Vivien wnosi, by wniosek jego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy w sprawie podniesienia środków hodowli bydła. **(Alg. 75.)**

Poseł Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Sądzę, że się nie omylę, przypuszczając, że nie ma nikogo w tej Wysokiej Izbie, komu by nie była znaną sakramentalna biurokratyczna formułka: „złożyć do aktów“. Ale nie wiem, czy wszyscy Panowie wiecie, że jest druga formułka, która niejedną sprawę, niejeden akt ratuje formułką tą jest: „Videat archivum“, reprodukować za 3 miesiące. W tych archiwach gromadzą się przez lat dziesiątki sprawy pierwszorzędnej doniosłości, a przyznam się Panom, że rolę, jakiej się dziś podjąłem, pojąłem jako podniesienie aktu zapomnianego. Bo i ten Wysoki Sejm miewa swoje sprawy niezałatwione i swoje sprawy zapomniane i nawet zaniedbane. Bardzo wiele, a są pomiędzy niemi najżywotniejsze, — zeszło w podziemia tu pod nami istniejące i dotąd tam niezałatwione spoczywają.

Jedną z takich pierwszorzędnych spraw w kraju naszym jest niezawodnie sprawa podniesienia hodowli bydła. Mówimy o rozmaitych środkach podniesienia kraju a zwykle kończy się na pogmatwaniu dwóch punktów widzenia. Jedni mówią, podnieść oświatę, drudzy — podnieść dobrobyt! A kończy się na tem, że jedni powiadają, cóż pomoże podnoszenie oświaty, kiedy nędza jest taka, że oświata na nic się nie przyda; drudzy mówią: cóż pomogą środki zmierzające do podniesienia ekonomicznego, kiedy ciemnota, a stan oświaty jest tak niski, że wszystko będzie rzucone na grunt nieprzygotowany i zmarnuje się i kończy się na tem zwykle, że ani oświaty, ani dobrobytu nie podnosimy.

Pierwszorzędną jest sprawa podniesienia hodowli bydła, bo to jest źródło bogactwa kraju, bo to jest gałąź gospodarstwa krajowego tak pierwszorzędnej natury, że w wielu bardzo krajach stanęła na pierwszem miejscu i wyprzedziła ze zwrostem ludności ważność produkcyi rolniczej. I w kraju naszym, na tym wielkim obszarze, gdybyśmy zdołali podnieść tę gałąź gospodarstwa krajowego, moglibyśmy wydobyć miliony. Może Panowie powiecie, że rzucam milionami. Pozwolę sobie złożyć kilka dowodów, że nie są to utopijne cyfry.

Jeżeli kiedy to dziś sprawa podniesienia hodowli bydła powinna zająć pierwszorzędne miejsce pomiędzy środkami podniesienia i odrodzenia ekonomicznego kraju. Bo wszyscy wiemy, że się odbywa proces naturalny, którego powstrzymać nie w naszej sile, który obniża ciągle i stale ceny zboża i chociażby się podniosło gospodarstwo rolne znakomicie, to już trzeba bardzo wielkiego wzrostu rolniczej produkcyi, abyśmy tylko skompenzowali ubytek wskutek obniżki cen. Podczas gdy ten spadek cen produktów rolnych jest ciągły i nieustający, możemy skonstatować ciągły i nieustanny wzrost cen bydła i wytworów mleczarskich i mięsnych.

Jest więc wskazanem, abyśmy się chwycili tej gałęzi, tem więcej, że dotąd na tem polu zdziałaliśmy tak mało. Wysoka Izba tę sprawę pierwszorzędną dotąd zostawiła na uboczu. Jeżeli panowie rzucicie okiem wstecz, zobaczycie, że wszystkie usiłowania na tem polu spełzły na niczem. Sprawa ta już tylokrotnie przychodziła do tej Wysokiej Izby, ale kończyło się co najwyżej na jakiejś rezolucyi wzywającej Wydział krajowy, aby zbadał sprawę w porozumieniu z obydwoma towarzystwami rolniczemi w kraju i na najbliższej sesyi przedłożył odpowiednie wnioski.

Dotychczas pozytywnego działania nie było wcale. Kiedy w roku 1874 po raz pierwszy

sprawa ta weszła do tej Wysokiej Izby, to upadła ona pod pociskiem jednego dowcipu. Znany tej Wysokiej Izbie z wielkiego rozumu i dowcipu śp. Ludwik Skrzyński rzucił dowcip: „Jak można domagać się, aby autonomia zajmowała się najdelikatniejszemi sprawami rozpłodu bydła. Niedługo potem upadła sprawa podniesienia gorzelnictwa za pomocą wzorowej gorzelni, gdyż jeden z panów posłów powiedział: „Niedługo zażądacie Panowie, aby autonomia zajmowała się hodowlą kur!"

Tak padały sprawy pod pociskiem dowcipu, to znów dla nieznajomości sprawy a najczęściej od tych głosów płynących z różnych stron, że kraj, albo pewna część kraju do tej lub innej reformy jest nieprzygotowany.

Sprawa podniesienia hodowli bydła spoczywała ciągle. Wydobywam ją dziś, pojmując ją obszerniej, dla całego kraju, więc też z niejedną zmianą i w treści i w formie. Kiedy po raz ostatni sprawa była tu częściowo w roku 1887 w formie petycyi o licencyonowanie buchai poruszoną, także skończyło się na tem, że odesłano ją do Wydziału krajowego, aby Wydział krajowy zapytał oba Towarzystwa rolnicze. Wydział krajowy zapytał oba Towarzystwa o opinią. Dały one odpowiedzi różniące się ze sobą. Mam obie pod ręką. Krakowskie Towarzystwo rolnicze odpowiedziało: Ustawa o licencyonowaniu buhajów jest koniecznie niezbędną, ustawa jest rozumną i przyniesie całkowity pożytek. Drugie Towarzystwo odpowiedziało: Zgadzamy się w zasadzie, ale w szczegółach nie możemy się zgodzić na jej przyjęcie, gdyż dla wielu okolic byłaby za wczesną.

Sądziłem przeto, że pierwszem zadaniem jest zbadanie istotnych stosunków kraju wszechstronniej i znalezienie formy takiej, któraby nas wszystkich pogodzić mogła. Obmyślać trzeba ustawę dla całego kraju, ale w ten sposób, żeby w niej uwzględniono nawet lokalne warunki i stosunki, aby nikt powiedzieć nie mógł, że ponieważ w tej lub tamtej okolicy są stosunki niedojrzałe, nie można przychodzić z ustawą taką, chociażby była najlepszą w innych krajach, choćby była najlepszą dla innych części naszego kraju nawet, bo ona jest w tej lub owej okolicy zawczesną, bo ona mogłaby szkodę tutaj przynieść. Gdziekolwiek się obejrzymy, czyto po innych krajach austryackich, czy po europejskich, widzimy, że tylko tam podniosła się hodowla bydła do takich rozmiarów, że stała się źródłem bogactwa, gdzie użyto wszystkich środków, jakie nauka i doświadczenie wskazały, gdzie chwycono się środków administracyjnych i materyalnych, aby hodowlę bydła podnieść.

Nie ma już prawie jednego kraju, gdzieby się w tej lub innej formie sprawą nie zajęto. Prawie wszystkie kraje austryackie mają swoją ustawę krajową o środkach podniesienia hodowli i prawie wszystkie działają finansową pomocą. W szeregu krajów, prócz tych subwencyj, które płyną ze skarbu państwa, kraje same łożą ze swoich funduszów na ten cel, gdyż jest to inwestycya, przynosząca ogromne rezultaty. Dla Morawii daje państwo 5 tysięcy rocznie, u nas dwadzieścia kilka, ale tam kraj daje 12 tysięcy złotych w ciągu lat ostatnich, w pierwszych latach kraj dawał daleko więcej. To samo w Czechach, Tyrolu, Styryi i Krainie tak ubogiej. Wszystkie te kraje mają ustawy odpowiednie i w ciągu bardzo niewielu lat osiągnęły olbrzymie rezultaty. Morawska ustawa pełna śmiałych pomysłów, najostrzejsza, idąca najdalej, obejmująca licencyonowanie buhajów, przymus gmin do trzymania buhajów, zawierająca przepisy pełne rygoru, łącząca oprócz tych środków także przymusowe zabezpieczenia bydła już poszczycić się może wielkimi rezultatami. Morawa doszła już do tego, że dziś prócz produktów gospodarstwa nabiałowego i wielkiej ilości bydła opasowego pierwszorzędnej jakości wyprowadza bardzo poważną cyfrę bydła rozpłodowego, które się rozchodzi bardzo daleko. Jednym z największych odbiorców morawskiego rozpłodowego bydła są Węgry.

A jeżeli Panowie rzucicie okiem na drugą połowę monarchii jak tam na wszystkich drogach zdążano do tego, aby podnieść hodowlę bydła! Myśl zdrowa zakiełkowała przed niewielu laty a dziś rezultaty dające się wykazać są już olbrzymie i prawie nie do uwierzenia. Ale chwycono się tych środków w całej pełni nie połowicznie, nie aby się zdawało, że się coś zrobiło, użyto środków materyalnych, administracyjnych, jakimi tylko kraj mógł rozporządzać.

Więc zwrócę tylko uwagę na kilka momentów, które dzisiaj już zdziałały tyle na Węgrzech. Rząd zajął się przedewszystkiem tem, żeby materyał rozpłodowy przygotować dla wielkiego

kraju, więc nietylko zasilaniem obór prywatnych, ale zakładaniem całego szeregu krajowych, a zatem państwowych, w administracyi państwa prowadzonych obór zarodowych głównie dla produkcyi buhajów dla gmin, — stworzono źródła zaopatrzenia kraju w najlepsze rozpłodniki. Jest cały szereg folwarków krajowych, na których obory zakładano, z których pod jak najłagodniejszymi warunkami rozdziela się rozpłodniki pomiędzy gminy, czyto za darmo, czy za zniżoną cenę. — Oprócz tego sprowadzano wielką ilość z zagranicy. — Gdy jednak środki, jakimi państwo mogło rozporządzać, wydawały się niewystarczającymi, wtenczas zwróciło się Ministerstwo rolnictwa do wszystkich towarzystw rolniczych okręgowych i zawezwało je, aby także coś łożyły na te cele i toż samo zrobiło, zwracając się do żupaństw — i postawiło warunek taki, że subwencya krajowa dostanie się tylko w tej mierze, w jakiej towarzystwa rolnicze, lub też żupaństwa przyjdą w pomoc sprawie hodowli bydła, aby w ten sposób odrazu co najmniej podwoić działalność. I rezultat był niezawodny! W jednym roku uchwaliły same towarzystwa rolnicze 70.000 zł. na cele podniesienia hodowli bydła, państwo dało drugich 70.000 zł. i było 140.000 zł., komitaty, żupaństwa wotowały 1.000 zł. do 8.000 zł. i więcej rocznie. — Prócz tego zajęto się mleczarstwem.

Jak wszystkim Panom wiadomo, otworzono inspektorat dla mleczarstwa, mający za główne zadanie zawiązywanie spółek mleczarskich. Minister finansów uwolnił mleczarskie spółki od niektórych podatków, tak jak to się dzieje z towarzystwami zaliczkowemi, otworzono w ten sposób dwadzieścia kilka spółek mleczarskich, otworzono wielką spółkę, łącząc te mniejsze dla eksportu na zewnątrz i dziś Panowie! obliczono, że podniesienie produkcyi bydła i mleczarstwa na Węgrzech reprezentuje rocznie co najmiej 8,000.000 zł., — 8,000.000 dodanych, stworzonych, których dawniej nie było, podnoszących dobrobyt nie jednostek, nie garstkę właścicieli, rozrzuconych po kraju, ale dobrobyt całego kraju. Rzućcie Panowie okiem na stosunki w Niemczech, zwłaszcza w Prusiech! I tutaj państwo i niższe autonomiczne związki od szeregu lat działały w tym kierunku. Nie ma prawie kraju, gdzieby nie było ustawy takiej, jaką ośmielam się Wysokiej Izbie dzisiaj przedłożyć, a rezultat jest olbrzymi! Dziś obliczają wartość bydła w Niemczech na 5 do 6 miliardów a jednak nie wiele lat temu, spotkacie Panowie w każdej statystyce cyfry o kilka miliardów niższe, a czemu to zawdzięczają kraje niemieckie?

Tym ustawom, które uregulowały stosunki hodowli i handlowe bydła, tej pomocy finansowej, której nie szczędzą, którą dawano rozumnie, ale szczodrą ręką.

Toż samo macie Panowie w Szwajcaryi, powiedzieć można, to są Alpy, to kraj, który nie produkuje pszenicy, a więc nic dziwnego, że skoncentrowano produkcyę w innym kierunku. Ale Panowie, kto się przyglądnie bliżej historyi hodowli i mleczarstwa w Szwajcaryi musi przyznać, że postęp jaki tam ta hodowla bydła robi, to nie jest żaden wytwór natury; tu człowiek musiał silną ręką wtargnąć i jasnem pojęciem celu i znaczenia hodowli i produkcyi bydła zdołano doprowadzić do tych wyników. Rocznie na tej maleńkiej przestrzeni Szwajcaryi wartość produkcyi bydła brutto wynosi 285,000.000 franków, a w tem z samego mleka jest dochodu rocznie 182,000.000 franków. A Panowie! ten dochód z mleka 182,000.000 pochodzi tylko z 660.000 krów, podczas gdy my mamy dwa razy tyle, bo 1,200.000 krów. Ten rezultat jest niezawodnie zasługą paszy alpejskiej i zasługą wysokiej kultury roślin pastewnych, ale w najwyższym stopniu zasługą umiejętnego użycia środków administracyjnych i dobrze użytych środków finansowych, bo i Szwajcarya, jako związek i jako pojedyncze kantony rzucała w tym kierunku wielkie sumy i rzuca ciągle.

Związek sam daje 100.000 frankow na te cele, na utrzymanie buhajów gminnych i na zasiłki tego rodzaju. Nie ma takiego kantonu, któryby co najmniej drugie tyle, ile od Związku dostaje, nie przeznaczał na ten sam cel, u siebie. Kanton Glasus daje 20.000 franków na podniesienie hodowli bydła a prócz tego 10.000 franków na utrzymanie buhajów gminnych.

Tak by można przechodzić kraj za krajem, a wszędzie spostrzeżemy, że jeżeli dziś są rezultaty, które podziwiamy, to one przypadkiem nie przyszły, same nie powstały, ale są zasługą człowieka, zasługą narodu myślącego o sobie i pragnącego odrodzenia i dążącego do tego

wszystkimi środkami, jakie doświadczenie innych krajów i własne wskazuje.

Przechodzę do uzasadnienia więcej szczegółowego mojego wniosku. Składa on się przedewszystkiem z dwóch części, są środki ustawodawcze i finansowe.

Rozpocznę od pierwszych. Nie będę wchodził w szczegóły tej ustawy; może, gdybym miał wymowę taką, jaką ma pióro Zoli, tobym Panom przedstawił rzeczy, przypominające jego romans „Ziemia“ i przedstawiłbym stosunki, które istotnie są nie do uwierzenia.

Stosunki naszego kraju pod względem hodowli bydła są nadzwyczaj smutne a zwłaszcza stosunki włościańskie są niżej wszelkiej krytyki a są na tym stopniu dlatego, że dotąd nikt się nie zajął tem, aby one się zmieniły. Są one wiekowe i pochodzą z wiekowego zaniedbania. Gdzieindziej ustawy, regulujące te stosunki, opieka państwa, nauka, jak należy postępować, mają lat kilka, czy kilkadziesiąt, w Prusiech mają wyżej wieku, u nas na tem polu nie zrobiono nic. Szły przykłady z wielu centrów gospodarstwa krajowego, które były wzorem dla wielu gospodarstw krajowych, ale nie były one ogólne. Były wzory takie, jak niegdyś Sieniawa, Zarzecze, Łańcut i wiele takich siedzib naliczyłbym późniejszych i już dzisiejszych, ale te nie mogły oddziaływać na szerokie sfery, ich wpływ nie mógł iść w daleki promień, bo warunki hodowli bydła na wielkim obszarze nie są identyczne z warunkami na małym obszarze.

Zdaje mi się, że jeżeli przychodzi kolej na to, abyśmy wszelkimi możliwymi środkami jęli się poprawy tych stosunków, to nie da się to uregulować, ani poprawić w drodze dobrowolnej.

Możemy czekać znów lat dziesięć; niezawodnie będzie postęp, bo on ciągle jest w kraju, ale postęp taki powolny, że nie starczy na wydarcie kraju z ubóstwa. Tu tylko wtargnięcie ustawy i przymus może wywołać potrzebny skutek. Oczywiście, że ustawa taka i taka reforma nie może iść przez kraj na przełaj, ale musi poznać te stosunki wszystkie w kraju i do nich się zastosować. Dlatego najtrudniejszem dla mnie zadaniem było właśnie znaleść tę miarę, którąby była dla wszystkich części kraju równie dobrą.

Przechodząc wszystkie rezolucye dotychczasowe Sejmu, wszystkie uchwały towarzystw rolniczych, przyszedłem do przekonania, że ustawa taka jest możebną tylko, jeżeli obmyślane będą postanowienia wyjątkowe i przejściowe dla pewnych okolic i warunków lokalnych na czas przejściowy i jeżeli obmyślimy szereg środków dla ułatwienia tego przejścia. Dla tego ustawa moja nie jest podobną do żadnych z poprzednich. Nie mogłem przyjąć ani rygorów tak wielkich, jakie mają ustawy wszystkich krajów południowoniemieckich i większej części północno-niemieckich i wszystkich prawie kantonów szwajcarskich. Są tam rygory tak daleko idące, że u nas najznakomitsi hodowcy mogliby się ich przestraszyć. Chociaż najbardziej odpowiadałaby mi ustawa morawska, to jednak musiałem sobie powiedzieć, że i tu żądania są za śmiałe.

Wykazać nie trudno, sądzę, że kraj nasz nie jest tak nieprzygotowany, jak sądzą niektórzy, wnioskując z lokalnych stosunków, ażeby nie można było od niego już niejedno żądać, bo od czasu zamknięcia granicy postęp w hodowli bydła jest niepospolity.

Mamy szereg obór zarodowych, które dostarczają już pewną część potrzeby bydła rozpłodowego dla kraju. Przy pomocy szczupłej, mizernej, jaką daje państwo pod kierunkiem towarzystwa gospodarskiego stacye buhajów, wpłynęły na podniesienie chowu bydła i polepszyły materyał hodowlany w kraju.

Mam dowody, że się hodowla bydła w kraju naszym znacznie podniosła. Jeżeli porównacie Panowie cyfry wywozu bydła do Wiednia, to zobaczycie, że po zamknięciu granicy w ciągu niewielu lat uzyskaliśmy i przekroczyli dla kraju naszego dawny eksport do Wiednia naszem własnem bydłem. Od zamknięcia granicy gospodarstwo hodowlane znacznie się polepszyło i osiągnęliśmy lokalne co prawda rezultaty, którymi się można poszczycić.

Muszę się powołać na wystawę wiedeńską w tym roku. Wystawa ta wykazała, że w kraju naszym hodowla bydła zrobiła znakomite postępy. Złote medale otrzymało tylko dwóch wystawców, a jednym z nich był wystawca nasz p. Wiktor z Sanockiego, którego cała stajnia dostała złoty medal. Przyszedł do niego jeden z największych gospodarzy z Czech, który chciał zakupić wszystkie 14 sztuk i wywieść całą stajnię do siebie

jako bydło rozpłodowe. Inny obywatel p. Hulimka przedstawił znakomite bydło robocze a zakupił je jeden cukrowar z Czech, który powiedział, że jak je wypasie, to jest pewny, że otrzyma pierwszą nagrodę na przyszłorocznej wystawie pragskiej. A wiecie Panowie, że znów inną nagrodę otrzymał gorzelnik z Tyśmienicy, który produkuje znaczną ilość bydła opasowego, a który całą stajnię rekrutuje głównie z bydła włosciańskiego z powiatu nadwórniańskiego. Tak w tym powiecie, jak w ogóle na całem Podkarpaciu we wschodniej Galicyi, gdzie hodowla bydła na bardzo wysokim szczeblu stoi i wydała ona niepomnierne rezultaty. Jest tam wieś Kamienna, która dzięki inicyatywie i inteligencyi właściciela doszła do świetnego stanu hodowli bydła. Pojedyncze okazy po 1000 klgr. nie są tam rzadkością i bydło to na każdej europejskiej wystawie mogłoby się ubiegać o nagrodę, a jest to bydło włościańskie.

W wielu bardzo okolicach jest materyał przygotowany i potrzeba tylko, ażebyśmy raz zerwali z naszą metodą połowicznych środków i zechcieli na wszystkich drogach, które do celu prowadzą, podjąć działanie rozumne, energiczne i pełnymi śodkami.

Nie wątpię więc, że środki, jakie proponuję, w ustawie są tego rodzaju, że bez zarzutu, jakobym poszczególnych właściwości nie uwzględnił, mogą być przyjęte, bo kraj przeważnie jest już dostatecznie przygotowany i grosz, który Panowie na ten cel przeznaczają, nie będzie groszem rzuconym na marne. Nie trafi on już na opokę, ale na grunt przysposobiony. Gdybyście panowie sądzili, że są szczegóły w osnowie jeszcze za daleko idące, to wypuścicie jeden lub drugi szczegół, ograniczycie osnowę do tego, co jest bezwzględnie niezbędnem. Co do czasu, nie wątpię, że ustawa, jaką przedkładam, nigdzie nie idzie za daleko i zawiera to, bez czego niemoże być mowy o naprawie stosunków hodowlanych a co może podnieść bardzo szybko i w wysokim stopniu hodowlę bydła.

Głos mój nie jest głosem odosobnionym. Z różnych stron i w tej Izbie także wielokrotnie żądanie takie było objawione. Są w tej mierze uchwały towarzystw rolniczych, całego szeregu towarzystw okręgowych, prasa fachowa zajmuje się tą sprawą, i wszystko woła: Raz załatwić trzeba tę sprawę.

Przechodzę do środka drugiego t. j. do środków finansowej natury. Słyszałem zarzut: Jak można w czasie, kiedy my łatamy budżet, kiedy Sejm zastanawia się jak wyjść z deficytu, gdzie słyszymy puszczykowe głosy o ruinie kraju, której zresztą nikt nie widział, jak można żądać środków tak wydatnych, tak wielkich, czyż nie przekracza to sił naszych? Sądzę, że tych kilkadziesiąt tysięcy, których domagamy się na ten jeden cel, na ten cel ściśle ograniczony, dające się ująć w całkiem pozytywny program, znaleść się powinno, znaleść się musi.

Suma ta nie jest tak wielką, jest ona raczej za małą, bo ażeby tyle zaniedbania kraju naszego naprawić, ażeby to, co zaniedbało państwo i autonomia powetować, to potrzeba użyć środków niezawodnie większych. Rzućcie kilka lub kilkanaście tysięcy, będzie to także pomocą i za to Bóg zapłać, ale to stosunków kraju nie zmieni, to podniesie tylko kilka miejscowości w kraju. Sądzę, że należy jasno sobie określić cel i żądanie, ale na ten cel dajcie panowie i zapewniajcie na szereg lat dotacyę wydatną, to wywołanie więc taką produkcyę, którąby wpłynęła na polepszenie stosunków ekonomicznych w całym kraju.

Jaki rezultat da się osiągnąć, to bardzo łatwo obliczyć. Zastanówcie się panowie tylko, że gdybyście jakość bydła zdołali podnieść o drobną kwotę, powiedzmy młodzieży i jałownika o jednego złotego na sztuce, jałownika wyżej roku o dwa złote, wartość krów o trzy złote na sztuce, wartość wołu o 5 złotych na sztuce, — a są to wymagania bardzo skromne, to w ciągu kilku lat możemy podnieść wartość produkcyi bydła o 6,600.000 zł. a te rezultaty osiągnięto w większym jeszcze stopniu w każdym z tych krajów, gdzie chwycono się tych środków, na jakie wskazałem. Zatem pójdzie podniesienie produkcyi mleczarskiej.

Gdyby tylko o pół litra większą była wydatność dzienna, przy cenie 6 centów za litr, to znaczyłoby dzienne podniesienie wartości produkcyi mleka o 36.000 zł. Rozliczmy to na rok cały, to podniesienie dochodu krajowego wyniosłoby 12,960.000 zł! Bo z takich to drobiazgów tworzy się ta suma wielka, która się nazywa bogactwem narodu, bo tego nikt nie uważa, że kobieta, która w swojej kobiałce niesie kilka jajek na targ, eksportuje wartość olbrzymią, jeżeli zwa-

żymy, że eksport jaj z Galicyi wynosi 22,000.000 marek niemieckich rocznie, czyli 12,000.000 zł.

Takimi środkami tylko podnosi się dobrobyt kraju, ale jeżeli sobie powiemy: to jest drobna sprawa, to nie jest sprawa godna, ażeby się autonomia, ażeby się Wysoki Sejm nią zajmował, to będą te sprawy leżeć lat dziesiątki odłogiem, będziemy mówić i teoretyzować o podniesieniu kraju, ale nie zrobimy kroku naprzód.

Jeszcze jeden szczegół we wniosku moim dołączyłem, mianowicie sprawę ubezpieczenia bydła. Postawiłem wniosek we formie jak najłagodniejszej rezolucyi, gdyż istotnie sam ze sobą nie jestem w zgodzie, czy pod tym względem kraj jest już przygotowany. Że rezultaty ubezpieczenia bydła zwłaszcza przymusowego, są znakomite w innych krajach, to jest rzecz wiadoma, jednakowoż nie śmiałbym dzisiaj twierdzić, że kraj pod tym względem jest już dojrzały. Dlatego rezolucya moja opiewa tylko, ażeby zbadać wspólnie z obydwoma krajowemi towarzystwami gospodarczemi, centralnym zarządem kółek rolniczych oraz krakowskiem towarzystwem ubezpieczeń, czy ta sprawa jest już dojrzała i czy może się stać przedmiotem jakiejś czynności prawodawczej.

Kończąc z powodu spóźnionej pory, śmiem prosić, ażeby ten wniosek tak ściśle gospodarczej natury objektywnie zbadanym i przyjętym został; pod względem formalnym proszę: Wysoki Sejm raczy odesłać ten wniosek do komisyi kultury krajowej. (Brawa).

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto zgadza się z tem, ażeby wniosek p. Rutowskiego odesłać do komisyi gospodartwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radze powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna;

3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko Samborskiej;

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej;

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna;

3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej;

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy;

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;

6. Radzie powiatowej w Przemyślanaeh na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Wysoki Sejmie!

1. Najwyższem postanowieniem z 14. stycznia 1885 (Dz. u. kr. Nr. 23) uprawnioną została Rada powiatowa w Limanowy do pobierania myta na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej przez przeciąg lat 5.

Nadana koncesya gaśnie w roku bieżącym, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w latach od 1886 do 1890 uzyskany dochód z poboru myta w kwocie 7.276 zł. 92 ct. użyto w zupełności na częściowe pokrycie wydatków omyconej drogi, że koszta ztąd powstałe były znacznie wyższe — wynosiły bowiem ogółem 13.079 zł. 82 ct. w. a., przewyżkę tych kosztów w kwocie 5.802 zł. 90 ct. musiano pokryć z funduszów powiatowych.

2. Wydział powiatowy w Nowym Sączu prosi o udzielenie prawa do dalszego poboru myta na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 14 stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 22).

Wniesiona prośba jest uzasadnioną, bowiem utrzymanie obu pomienionych dróg przedstawia roczny wydatek do 4.583 zł., tymczasem dochód z pobieranego w ciągu koncesyi myta, uczynił rocznie 2.247 zł., zatem w porównaniu z wykazanymi kosztami, wynikły niedobór w kwocie 2.336 zł. obciążył fundusz powiatowy.

3. Udzielona Radzie powiatowej Mościska Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 Nr. 17) koncesya do pobierania myta na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej już zgasła, a Wydział powiatowy pragnąc zabezpieczyć dalsze koszta konserwacyi rzeczonej drogi, wniósł prośbę o przedłużenie koncesyi na następne pięciolecie.

Zważywszy, że wykazane przez Wydział powiatowy koszta konserwacyi w rocznej kwocie 2.366 zł. przewyższają uzyskany dochód z poboru myta o 1.666 zł. rocznie — wypada uwzględnić wniesioną prośbę.

4. Reprezentacya powiatu Kolbuszowskiego prosi o odnowienie koncesyi z 14. stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 23) do dalszego poboru myta na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy.

Prośba ta jest uzasadnioną, gdyż dochód z myta przynoszący rocznie 500 zł., zaledwie w jednej połowie pokrywa koszta omyconej drogi — zaś w drugiej połowie składają się na te koszta fundusze powiatowe.

5. Kosztem funduszu powiatowego wybudowany most na rzece Dniestrze pod Staremmiastem i za powiatowy uznany — na mocy Najwyższego postanowienia z d. 8. stycznia 1882 (Dz. u. kr. Nr. 25) omycony został na przeciąg lat 5. Wydział powiatowy w Staremmieście z upływem nadanej koncesyi wniósł prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że omycony most potrzebny jest do połączenia komunikacyi między tamtejszym powiatem a powiatem Samborskim, że w ciągu minionej koncesyi wydano na utrzymanie mostu przeszło 2.000 zł.

6. Staraniem Reprezentacyi powiatu przemyślańskiego droga powiatowa, prowadząca z Glinian i łącząca ze stacyą kolei żelaznej w Zadwórzu, stanowi jedną z najważniejszych dróg w powiecie.

Pomieniona droga, wybudowana na przestrzeni 9 klm 838 metrów, kosztowała ogółem 54.342 zł. 12 ct.

Jedną połowę kosztów pokrył fundusz krajowy — a druga połowa zabezpieczoną została prócz prestacyj drogowych datkami stron interesowanych i zasiłkami z funduszu powiatowego.

Celem częściowego zapewnienia kosztów konserwacyi drogi, obliczonych rocznie na 1.500 zł. w. a. Wydział powiatowy prosi o udzielenie koncesyi do poboru myta z zastosowaniem taryfy klasy drugiej, obowiązującej na drogach krajowych, spodziewając się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kwocie 750 zł. w. a.

Z uwagi, że powiat jest obciążony pożyczką 50% podatków stałych — i że w trakcie wykonania są dwie nowe drogi powiatowe — należy zezwolić Radzie powiatowej na omycenie drogi powiatowej Gliniany-Zadwórze — jednakże na zasadach ustawy z 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) z taryfą klasy pierwszej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych.

1. Radzie powiatowej w Limanowy na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica Muszyna;

3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej;

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy;

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Limanowej, Nowym Sączu, Mościskach, Kolbuszowej, Staremmieście i Przemyślanach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobie-

rania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Limanowej prawo do pobierania myta drogowo-mostowego przy drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej, na dwu stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi w Kamienicy i na drugiej stacyi w Stopnicach szlacheckich, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, to jest: cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 (jeden) ct.

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Krzyżówka-Muszynka, tudzież myta drogowo-mostowego przy drodze powiatowej Krzyżówka-Krynica-Muszyna według następującego wymiaru:

1. przy drodze Krzyżówka-Muszynka myto drogowe:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) Od pięciu świń lub cieląt, lub od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

2. Przy drodze Krzyżówka-Krynica-Muszyna myto drogowo-mostowe:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 (trzy) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) Od pięciu świń lub cieląt, lub dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3. Radzie powiatowej w Mościskach prawo do pobierania myta drogowego w Krukienicach przy drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej.

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej.

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem.

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Od każdego z tych czterech myt pod pozycyą 3., 4., 5. i 6. poszczególnionych, pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cietęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do brobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejewicz. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;

2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;

3. mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;

2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;

3. od mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu.

Wysoki Sejmie!

1. W roku bieżącym ukończoną została budowa drogi gminnej Krasne-Gołogóry w łącznej długości 22 klm. 826 metr.

Część tej drogi po wybudowaniu na przestrzeni 11 klm. 396 metrów, koncesyą z 28. grudnia 1889 (dz. ust kr. z r. 1890 Nr. 8.) omyconą została z wymiarem 3 centów od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu.

Obecnie Wydział powiatowy Złoczowski, celem zabezpieczenia kosztów konserwacyi na przestrzeni nowo zbudowanej drogi, prosi o dalsze jej omycenie. Zarazem tenże Wydział na poparcie prośby podaje następujące okoliczności:

Koszta budowy całej drogi Krasne-Gołogóry wynosiły ogólną kwotę 73.913 zł. 08 ct. — Do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy subwencyą 19.000 zł.

Koszta konserwacyi obliczone są rocznie na 6.041 zł. Koszta te przechodzą siły prestujących gmin i obszarów dworskich, dlatego Wydział powiatowy jako władza nadzorująca drogą, prosi o uzupełniające omycenie drogi i zaprowadzenie drugiej stacyi mytniczej w Trędowaczu z taryfą obowiązującą na pierwszej stacyi już omyconej części drogi w Krasnem.

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie potrzebnego funduszu na rzecz utrzymania drogi gminnej Krasne-Gołogóry, może być osiągniętem przez omycenie tejże drogi na dwóch stacyach, a mianowicie Krasnem i Trędowaczu, z zastosowaniem na obu stacyach obowiązującej już taryfy na pierwszej stacyi, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy zarządzający drogą uzyskany dochód z poboru myta spodziewany w rocznej kwocie 880 zł. a. w. obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego, a gminy i obszary dworskie, przez które droga przechodzi, przyczyniać się będą do ich konserwacyi wedle postanowień ustawy drogowej. Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętemi zasadami zniesienie koncesyi z 28. grudnia 1889 (dz. u. kr. z r. 1890 Nr. 8.) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania całej drogi Krasne-Gołogóry.

2. Wydział powiatowy w Nisku wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania nowo zbudowanych żwirowanych dróg gminnych Rudnik-Tarnogora i Nisko-Ulanów-Rudnik.

Obie pomienione drogi oddane do użytku publicznego stanowią ważną arteryę ruchu komunikacyjnego i łączą z powiatem Łańcuckim.

W szczególności droga Rudnik-Tarnogóra w latach od 1880 do 1889 wybudowana w łącznej długości 9 klm. 504 metrów — kosztowała ogółem 37.060 zł. 89 ct. a. w. — w których to kosztach mieści się subwencya krajowa 10.600 zł. i państwowa 15.799 zł.

Koszta rocznego utrzymania obliczone są na 2.270 zł.

Droga Nisko-Ulanów-Rudnik w czasie od r. 1878 do 1890 wybudowana w łącznej długości 14 klm. 870 metrów kosztowała ogółem 84.127 zł. 25 ct. a. w.; na ten cel otrzymano z funduszu krajowego 13.500 zł. i subwencye państwowe w kwocie 20.000 zł.

Koszta utrzymania rocznego obliczone są na 3.786 zł. a. w.

Miejscowe środki, jakimi rozporządzają dotyczące gminy i obszary dworskie, mogą się ograniczyć do wykonania niezbędnej robocizny przy utrzymaniu rzeczonych dróg, ale nie zdołają pokryć kosztów dostarczenia szutru, który wydobywać trzeba z odległego kamieniołomu w Stanach, a fundusz powiatowy przeciążony jest subwencyonowaniem przeszło 60 klm. innych dróg w powiecie.

Wydział powiatowy prosząc o udzielenie koncesyi mytniczej na rzecz utrzymania obu wspomnianych dróg, z zastosowaniem taryfy klasy drugiej, obowiązującej na drogach krajowych, spodziewa się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kwocie 1320 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności wypada zezwolić na żądany pobór myta, a mianowicie: na drodze gminnej Rudnik-Tarnogóra z unormowaną ustawą z d. 25. grudnia 1871 (dz. ust. kr. z r. 1872 Nr. 18.) taryfą klasy pierwszej i na drodze gminnej Nisko-Ulanów-Rudnik z taryfą klasy drugiej, z zastrzeżeniem, iż Wydział powiatowy zarządzać będzie funduszem poboru myta na rzecz utrzymania obu pomienionych dróg, a gminy i obszary dworskie, w których terytoryum drogi się znajdują, stosownie do postanowień ustawy drogowej partycypować będą w kosztach utrzymania omyconych dróg.

3. Gmina miasta Sokala na mocy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 7. grudnia 1860 l. 62.322 uprawnioną została do pobierania myta od mostu na rzece Bugu. — Most ten mający 211 metrów długości, na mocy orzeczenia z 2. kwietnia 1889 l. 353 przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydanego, wcielony został do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu. — Następnie strony konkurencyjne rzeczonego dojazdu, na podstawie ugody z dnia 17. czerwca 1890 odebrały wspomniany most od gminy miasta Sokala, i zobowiązały się jej wypłacić ryczałtowe wynagrodzenie za most z domkiem mytniczym i placem 180 □ metrów w kwocie 900 zł. tudzież przyjęły ciężący na gminie obowiązek wypłacania konwentowi OO. Bernardynów ekwiwalentu w rocznej kwocie 84 zł., oraz zobowiązały się przebudować starą część mostu — nadto odbierając most do użytku publicznego przyjęły obowiązek utrzymania mostu w dobrym stanie, z zastrzeżeniem poboru myta na rzecz omyconego przedmiotu.

Wydział powiatowy Sokalski objąwszy most na rzece Bugu w zarząd konkurencyi publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta od tegoż mostu na przeciąg pięciu lat według taryfy myta mostowego klasy trzeciej.

Zdaniem Wydziału krajowego proszona koncesya może być udzieloną z zastosowaniem taryfy klasy trzeciej, unormowanej dekretem kancelaryi nadwornej z 7. maja 1842 l. 12.255 pod warunkiem, że Wydział powiatowy Sokalski uzyskany dochód z myta obracać będzie na rzecz przedmiotu omyconego, do utrzymania którego obowiązane są strony konkurencyjne publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, w myśl postanowień ustawy z 15. kwietnia 1881 (dz. ust. kr. Nr. 46).

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;
2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;
3. od mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. na drodze gminnej Krasne-Gołogóry Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omyeona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy na dwóch stacyach mytniczych, a mianowicie

w Krasnem i Trędowaczu według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 28. grudnia 1889 (Dz. ust. kr. z r. 1890 Nr. 8.), którą nadane było Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie prawo do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Krasne-Gołogóry.

2. Na drogach gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik Wydziałowi powiatowemu w Nisku jako władzy nadzorującej na rzecz tychże dróg, do utrzymywania których obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycone drogi przechodzą, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Na drodze Rudnik-Tarnogóra.:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

2. Na drodze Nisko-Ulanów-Rudnik:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

3. Od mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu, Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na rzecz funduszu konserwacyjnego wspomnianego mostu, do utrzymywania którego obowiązane są strony konkurencyjne rzeczonego dojazdu w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 (Dz. u. kr. Nr. 46).

Opłatę myta mostowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 3 (trzy) ct.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 3 (trzy) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały *en bloc*.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Edmund Dąbrowski, dyetaryusz oddziału rachunkowego, przedłożył za pośrednictwem Wydziału krajowego prośbę o udzielenie mu zwolnienia z przekroczonego wieku normalnego.

Wydział krajowy przedkładając niniejszą petycyę do L. 42.622 Wysokiemu Sejmowi czyni wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył się przychylić do prośby petenta, który w oddziale rachunkowym pracuje jako dyetaryusz przeszło lat 7 bez przerwy i spełnia przydzielone sobie czynności dobrze i bardzo pilnie.

Polegając na tem poleceniu Wydziału krajowego, jak nie mniej na przytoczonej przezeń okoliczności, iż venia aetatis nie nadaje petentowi żadnego pierwszeństwa i nie przesądza dalszej decyzyi Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posad:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Edmundowi Dąbrowskiemu, dyetaryuszowi Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam aetatis.“

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komissyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje wybór komisyi podatkowej z 11. członków.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Skład tej komisyi został pierwotnie uchwalony z 11. członków. W porozumieniu ze znacznym gronem posłów wnoszę pomnożenie liczby członków tej komisyi o trzech.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Podaję więc pod głosowanie wniosek hr. Koziebrodzkiego, aby komisya podatkowa składała się z 14 członków; kto za tem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę tedy przystąpić do wyboru komisyi podatkowej z 14 członków.

Na skrutatorów zapraszam pp. Niedzielskiego, Szczepanowskiego, Horodyskiego Bronisława, ks. Sroczyńskiego, Trzecieskiego, Bobczyńskiego i Olpińskiego (Skrutatorowie zbierają kartki.)

Zanim skrutatorzy załatwią swoją czynność, upraszam pana sekretarza, o odczytanie dwu interpelacyj do pana komisarza rządowego które mi zostały podane.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Trzykrotną uchwałą z 29. maja 1875, z 25. września 1882. a w końcu, po raz trzeci z dnia 12. listopada 1889 Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem udzielił c. k. Rządowi zdanie swoje w myśl ustawy z d. 11. czerwca 1868 Nr. 59 Dz. u. p., iż dla dobra mieszkańców Domażyr, Zielów i Żorniska pożytecznem będzie ich wyłączenie z okręgu c. k. Starostwa w Gródku i ck. Sądu powiatowego w Janowie, a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego m. del. we Lwowie.

Wspomniane powyżej uchwały sejmowe zapadły na podstawie ścisłych dochodzeń i pertraktacyj, przeprowadzonych wskutek zarządzenia Wydziału krajowego i należałoby przypuszczać, iż opinia dwóch, z trzech interesowanych właścicieli obszarów dworskich, wszystkich trzech gmin interesowanych, właściwej reprezentacyi powiatowej a w reszcie trzykrotnie i zawsze nieodmiennie ponawiane zdanie Wysokiego Sejmu powinno było wystarczyć c. k. Rządowi do objaśnienia, czy stosunki miejscowe i komunikacyjne wymagają przyłączenia wsi Damażyr, Zielów i Żorniska do Lwowa lub nie?

Tymczasem Wysoki c. k. Rząd uznał za stosowne nie uwzględnić zgodnej opinii wszystkich wymienionych powyżej czynników, pominął także dawniejsze dwie uchwały sejmowe, w tym przedmiocie zapadłe, a gdy Sejm w uchwale z 12. listopada 1889 po raz trzeci konsekwentnie to samo zdanie objawił, rozwinięto ze strony c. k. politycznych i sądowych władz ponownie rozległe dochodzenia, nietylko w tym kierunku, który może mieć dla nich znaczenie ze stanowiska dogodności w urzędowaniu, lecz właśnie także i co do stosunków miejscowych i komunikacyjnych, o których Sejm ma zdanie swoje wypowiadać. Mianowicie c. k. sądzie powia-

towym w Janowie przesłuchiwano protokolarnie wójtów w tym kierunku, c. k. Sąd z urzędu rozporządzał zwoływanie Rad gminnych dla powzięcia ponownych uchwał w tym przedmiocie a urzędnicy sądowi pisali obszerne memoryały o stosunkach gospodarczych i handlowych gmin Domażyr, Zielów i Żorniska wymierzone przeciwko treści uchwał sejmowych.

Dotąd nie jest wiadomo, czy i w jaki sposób sprawa ostatecznie rozstrzygniętą została?

Podpisani mają więc zaszczyt zapytać:

Czy zamierza c. k. Rząd uwzględnić opinię Sejmu w rozstrzygnieniu administracyjnej przynależności gmin Domażyr, Zielów i Żorniska.

Lwów, 24. października 1890.

Teofil Merunowicz,

Klemensiewicz, Dworski, Romanowicz, Palch, Zbyszewski, Dr. Midowicz, A. Rayski, Dr Olpiński, Fruchtman, Goldman, Weigel, Gross, Abrahamowicz, Lenartowicz, Dr. A. Asnyk.

Intertepelacya

Do Jaśnie Wielmożnego p. komisarza rządowego.

Ponieważ pożary w Galicyi, jak to ogólnie jest wiadomem, zastraszające rozmiary przybierają, pochłaniając setki mienia ludzkiego, wyrządzają nieobliczone szkody państwu i krajowi, przeto podpisani zapytują:

Kiedy i o ile celem rychłego zapobieżenia złemu, pod względem zabezpieczenia mienia ludzkości przed pożarami w Galicyi Wysoki Rząd uczyni zadość uchwale sejmowej z dnia 26. listopada 1889 roku względem powzięcia postanowienia co do sprawy zaprowadzenia przymusowej assekuracyi i galicyjskiemu Sejmowi umożliwi ostateczne ustawodawcze załatwienie tejże sprawy nagląco potrzebnego przymusowego ubezpieczenia całego kraju stosownie do wniosku posła Kramarczyka.

Lwów, dnia 22. października 1890.

Fr. Kramarczyk
interpelujący

Stręk, Potoczek, Bobczyński, Żardecki, Mizia, Romanowicz, T. Merunowicz, Kułaczkowski, Okuniewski, Albin Rayski, Goldman, Asnyk, Michalski, Weigel, Rożankowski, Huryk, Herasymowicz, Dr. Sawczak, Dr. Olpiński, Szczepanowski, Rutowski, Romańczuk, Korol, M. Siczyński.

Książę Marszałek. Interpelacye te udzielę p. komisarzowi rządowemu. Wpłynął także wniosek naglący. Proszę pana sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz poseł Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców w Dobrosinie powiatu żółkiewskiego przeznacza się jednorazową zapomogę w kwocie 400 zł. z funduszu krajowego.

Łączyński w. r.
wnioskodawca.

Polanowski, T. Rozwadowski, Fr. Jędrzejowicz, Z. Kozłowski, W. Gnoiński, K. Scipio, Kornel Horodyski, Micewski, G. Romer, Puzyna, Schnell, M. Torosiewicz, Szeliski, S. Koziebrodzki, Mazaraki, Fr. Kramarczyk, Stręk, A. Wodzicki.

Książę Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty. Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Łączyński.

P. Łączyński. Do uzasadnienia mojego wniosku nadmieniam, że przed kilkunastu dniami zniszczył ogień 36 gospodarstw w Dobrosinie powiatu żółkiewskiego.

W takiej porze ogień i to jeszcze taki, który zniszczył budynki a w dodatku zboże i zbiory tegoroczne zupełnie, wzbudza we mnie wielką obawę, że nawet zasiewy nie zostały porobione pod zimę i pogorzelcy zostali w najkonieczniejszej odzieży. Tylokrotnie Wysoka Izba dawały dowody swej ofiarności i chętnej pomocy dla takich nieszczęśliwych, że mam nadzieję, że i w tym razie nie odmówi tym, za którymi się wstawiam. W kwestyi formalnej wnoszę odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Przedewszystkiem podaję do poparcia nagłość wniosku. Kto popiera nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest dostatecznie poparta. Wnioskodawca wnosi odesłanie jego wniosku do komisyi budżetowej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę teraz o wynik głosowania na wybór komisyi podatkowej. Jako sprawozdawca komisyi skrutacyjnej głos ma p. Szczepanowski.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Rezultat skrutynium wyborów do komisyi podatkowej jest następujący:

Oddano wszystkich kartek tylko 64. Ponieważ to nie jest większość członków całego Sejmu, zatem nie było kompletu, a więc wybór nie jest dokonany i musi być powtórzony.

Książę Marszałek. Ponowny wybór tej komisyi postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia, ponieważ Wysoka Izba nie jest w komplecie. Zamykam więc posiedzenie, a następne naznaczam na poniedziałek 27. października o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny będzie rozesłany Szanownym Panom w stosownym czasie.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec o godzinie 2. minut 30.

Porządek dzienny

6. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 27. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Wybór komisyi podatkowej z 14 członków.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie Wydziału krajowego, tyczącym się umowy, którą Wydział krajowy zawrzeć ma z c. k. rządem co do spłaty skarbowi państwa sumy 1,400.000 zł. w. a. odpowiednio artykułowi II. ustawy z 5. czerwca 1890 roku. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

5. Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zamku] oleskiego. Sprawozdawca poseł Jan Stadnicki.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym. Sprawozdawca poseł ks. Hamorak.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi 18 gmin powiatu Zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa Opieki narodowej. Sprawozdawca poseł Michalski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. Października 1890.

Treść: Urlop p. Midowicza. — Spis petycyj. — Przedłożenie preliminarza funduszów indemnizacyjnych na r. 1891. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacyę p. Merunowicza w sprawie gmin Domażyr, Zielów i Żorniska, na interpelacyę p. Kramarczyka w sprawie przymusowej asekuracyi i na interpelacyę p. Okuniewskiego w sprawie zakazu zgromadzenia „Proświty“ w Kołomyi. — Wninsek p. Antoniewicza o utworzenie w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej dla włościan z językiem wykładowym ruskim. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. — Wybór komisyi podatkowej z 14 członków. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie Wydziału krajowego tyczącym się umowy, którą Wydział krajowy zawrzeć ma z Rządem co do spłaty skarbowi państwa sumy 1,400.000 zł. odpowiednio art. II. ustawy z 5. czerwca 1890. Głosy pp. Kramarczyka, Szczepanowskiego, Okuniewskiego, Jaworskiego, Rożankowskiego i sprawozdawcy Chrzanowskiego. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zamku Oleskiego. Głosy pp. Rożankowskiego, Golejewskiego i Antoniewicza. Przyjęcie wniosku komisyi. — Oświadczenie p. Romańczuka w sprawie używania języka ruskiego przez sprawozdawców komisyjnych. Oświadczenie Marszałka w tym względzie. — Wniosek p. Romańczuka o zaprowadzenie gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego ruskiego. — Wniosek p. Merunowicza o utworzenie krajowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół ludowych. — Zapowiedź 7. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 18.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 126.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 5. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

O urlop prosi p. Midowicz na dalszych sześć dni. Ponieważ już udzieliłem mu pięciodniowego urlopu, więc chodzi łącznie o dni jedenaście. Muszę więc prosić Wysokiej Izby o uchwałę. Kto jest za udzieleniem urlopu dodatkowego na sześć dni, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 27. października 1890.

242. L. s. 355. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Barańskiego, w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi celem zapewnienia Radom powiatowym dodatków do podatków na rzecz powiatu — do komisyi administracyjnej.

243. L. s. 356. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Rayskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

244. L. s. 357. Ten sam, przez p. Rayskiego, o założenie szkoły koszykarskiej w Rudkach do komisyi przemysłowej.

245. L. s. 358. Gmina Jasionów, przez p. Sirkę, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

246. L. s. 359. Gmina Dubie, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

247. L. s. 360. Gmina Zakomarze, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

248. L. s. 361. Gmina Lisznia, przez p. Antoniewicza, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

249. L. s. 362. Gmina Staremiasto, przez p. L. Wodzickiego, o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa — do Wydziału krajowego jako komisyi.

250. L. s. 363. Gmina miasta Strusowa i inne, przez p. Olpińskiego, o utworzenie sądu powiatowego w Strusowie — do komisyi prawniczej.

251. L. s. 364. Gmina Zalesie, przez p. Wład. Wolańskiego, o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Złotym Potoku a przyłączenie do sądu powiatowego w Monasterzyskach — do komisyi prawniczej.

252. L. s. 365. Gmina Psary, przez p. Ant. Wodzickiego, o odpisanie kwoty 1673 zł. zaległej na rzecz szkoły tamtejszej — do komisyi budżetowej.

253. L. s. 366. Gmina Lalin, przez p. Tyszkowskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

254. L. s. 367. Gmina Pławie, przez p. Antoniewicza, o pozwolenie na pobranie z kasy pożyczkowej gminnej kwoty 2000 zł. na budowę szkoły — do komisyi gminnej.

255. L. s. 368. Gmina Sokołówka, przez p. Okuniewskiego, o przyznanie prawa poboru surowicy solnej dla bydła ze źródeł skarbowych w Utoropach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

256. L. s. 369. Gmina Tyszkowce, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

257. L. s. 370. Gospodarze przysiółka Bystra ad Koszarawa, przez p. Mizię, o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

258. L. s. 371. Konkurencya szkolna w Wyciążach, przez p. Ant. Wodzickiego, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

259. L. s. 372. Nauczyciele szkół ludowych we Lwowie, przez p. Romanowicza, o dodatek na pomieszkanie — do komisyi szkolnej.

260. L. s. 373. Ci sami, przez p. Romanowicza, o podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

261. L. s. 374. Ci sami, przez p. Romanowicza, o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli przy szkole ćwiczeń w seminaryach nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

262. L. s. 375. Jan Gajewski, kierownik szkoły w Kentach, przez p. Kramarczyka, o czwarty dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

263. L. s. 376. Antoni Gettlich, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, przez p. Zolla, o przywrócenie mu pensyi do wysokości 1500 zł. — do komisyi szkolnej.

264. L. s. 377. Michał Gigoń, nauczyciel w Tyńcu, przez p. Niedzielskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

265. L. s. 378. Mikołaj Walaszek, nauczyciel w Gogolowie, przez p. Palcha, o podniesienie płacy i o pożyczkę dla gminy na rozszerzenie szkoły — do komisyi szkolnej.

266. L. s. 379. Dymitr Budycz, emerytowany nauczyciel, przez p. Wład. Wolańskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

267. L. s. 380. Leopold Czerniecki, emerytowany nauczyciel, przez p. Sawczaka, o przyznanie trzeciego pięciolecia lub o podwyższenie dodatków — do komisyi szkolnej.

268. L. s. 381. Marya Jeżowska, nauczycielka przez p. Rożankowskiego, o wliczenie 8 lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

269. L. s. 382. Adela Dawidowska, kierująca nauczycielka szkoły im. Mickiewicza we Lwowie, przez p. Romanowicza, o policzenie pięciu lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

270. L. s. 383. Emiia Dumańska, wdowa po nauczycielu, przez p. Huryka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

271. L. s. 384. Nalalia Borucka, wdowa po nauczycielu, przez p. Mizię, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

272. L. s. 385. Paulina Kosonocka, wdowa po nauczycielu, przez p. Kowalskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

273. L. s. 386. Teofila Hrycynowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

274. L. s. 387. Antonina Golańska, zamężna Hołyńska, była nauczycielka, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

275. L. s. 388. Rada zawiadowcza ochotniczej straży ogniowej w Dynowie, przez p. Zyg. Kozłowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

276. L. s. 389. Oddział Towarzystwa gospodarskiego w Tarnopolu, przez p. Szcz. Koziebrodzkiego, o założenie średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub jego okolicy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

277. L. s. 390. Towarzystwo historyczne we Lwowie, przez p. Zakrzewskiego, o subwencyę na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego" i „Materyałów historycznych" — do komisyi budżetowej.

278. L. s. 391. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Wadowicach, przez p. Zolla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

279. L. s. 392. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

280. L. s. 393. Towarzystwo szpitala św. Zofii we Lwowie, przez p. Goldmana, o podwyższenie ryczałtu za leczenie ubogich dzieci w tym szpitalu — do komisyi budżetowej.

281. L. s. 394. Lecznica powszechna bezpłatna we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

282. L. s. 395. Wydział „Schroniska akademików" we Wiedniu, przez p. Asnyka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

283. L. s. 396. Towarzystwo spiewackie „Lutnia" we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

284. L. s. 397. Redakcya czasopisma „Dzwinok" we Lwowie, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

285. L. s. 398. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie, przez p. Barabasza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

286. L. s. 399. Ks. Dżuliński, grec. kat. proboszcz w Łanczynie, przez p. Sembratowicza, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Posłannyk" — do komisyi budżetowej.

287. L. s. 400. Towarzystwo dla wspierania prawników uniwersytetu we Wiedniu, przez

p. Asnyka, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

288. L. s. 401. Dr. Włodzimierz Dobiński, emerytowany prymaryusz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Skałkowskiego, o podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

289. L. s. 302. Józefa Zaleska, wdowa po majorze wojsk polskich, przez p. Bilińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

290. L. s. 403. Julia Kraczyłowa, wdowa po ekspedytorze Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zwrot kwoty 101 zł. ściągniętej na pokrycie niespłaconej przez jej męża zaliczki — do komisyi budżetowej.

291. L. s. 404. Daniel Zaradowski, naczelnik gminy w Chmielówce, przez p. Olpińskiego, o zapomogę z powodu pożaru — do komisyi budżetowej.

292. L. s. 405. Zofia Tymaczkowska, wdowa po prymaryusza szpitala w Samborze, przez p. Pietruskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

293. L. s. 406. Eufrozyna Bień we Wiedniu, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

294. L. s. 407. Albina Rozłucka, wdowa, przez p. Smolkę, o zapomogę na kształcenie dzieci — do komisyi budżetowej.

295. L. s. 408. Karolina Macielińska, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę na kształcenie córki w muzyce — do komisyi budżetowej.

296. L. s. 409. Natalia Łuniewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Pietruskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

297. L. s. 410. Anna Bratro, przez p. Michalskiego, o subwencyę na kształcenie się w w spiewie — do komisyi budżetowej.

298. L. s. 411. Marya Młodnicka, przez p. Edw. Jędrzejowicza, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie za granicą — do komisyi budżetowej.

299. L. s. 412. Stanisław Fabiański, przez p. Ant. Wodzickiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

300. L. s. 413. Leib Kupferberg i J. Zellermajer, dzierżawcy myta drogowego w Husiatynie, przez p. Horodyskiego, o opust czynszu dzierżawnego — do komisyi petycyjnej.

301. L. s. 417. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego, o stały roczny zasiłek na utrzymanie V i VI klasy szkoły żeńskiej w Sanoku — komisyi budżetowej.

302. L. s. 418. Ten sam, przez p. Słoneckiego, o wyjednanie zmiany ustawy i przepisów hipotecznych — do komisyi prawniczej.

303. L. s. 419. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Puzynę, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

304. L. s. 420. Ten sam, przez p. Puzynę, o unormowanie podatku dochodowego z prawa propinacyi celem zabezpieczenia Radom powiatowym dodatków od podatków na rzecz powiatu — do komisyi administracyjnej.

305. L. s. 421. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

306. L. s. 422, Gmina miasta Rozdołu, przez p. Herasymowicza, o przeniesienie siedziby starostwa z Żydaczowa do Rozdołu — do komisyi administracyjnej.

307. L. s. 423. Gmina Bażanówka, przez p. Słoneckiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

308. L. s. 424. Gmina Dytkowce, przez p. Antoniewicza, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

309. Ł. s. 425. Gmina Gaje starobrodzkie, przez p. Korola, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

310. L. s. 426. Gmina Gaje dytkowieckie, przez p. Herasymowicza, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

311. L. s. 427. Gmina Ponikwa wielka, przez p. Antoniewicza, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

312. L. s. 428. Gmina Dytkowce, przez p. Herasymowicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

313. L. s. 429. Gmina Gaje starobrodzkie, przez p. Herasymowicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

314. L. s. 430. Gmina Buczyna, przez p. Korola, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

315. L. s. 431. Gmina Wołochy, przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

316. L. s. 432. Rada szkolna miejscowa i zarząd szkoły w Łapanowie, przez p. Hoszarda, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

317. L. s. 433. Rada szkolna miejscowa w Półwsiu zwierzynieckiem, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

318. L. s. 434. Rada szkolna miejscowa w Hłudnie, przez p. Bobczyńskiego, o zmianę §. 12. instrukcyi dla miejscowych Rad szkolnych — do komisyi szkolnej.

319. L. s. 435. Nauczyciele szkoły w Łyścu, przez p. Barabasza, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

320. L. s. 436. Jan Dybczak, nauczyciel w Łapczynie, przez p. Hoszarda, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

321. L. s. 437. Karolina Grychowska, nauczycielka w Zatorze, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

322. L. s. 438. Towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli ludowych w Tarnopolu, przez p. Żywickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

323. L. s. 439. Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

324. L. s. 440. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku, przez p. Żardeckiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

325. L. s. 441. Wydział krajowy z prośbą Karola Kality i Arkadyusza Bieńkowskiego, oficyałów przy Zakładzie kulparkowskim o przyznanie dodatku na wikt — do komisyi budżetowej.

326. L. s. 442. Dr. Józef Hankiewicz, emerytowany sekundaryusz Zakładu kulparkowskiego, przez p. Szcz. Koziebrodzkiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

327. L. s. 443. Emilia Grochowska, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

328. L. s. 446. Gmina Krzywe, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

329. L. s. 447. Rada szkolna miejscowa w Szumlanach, przez p. Sawczaka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

330. L. s. 448. Wydział krajowy z prośbą Ignacowej Chrzanowskiej, wdowy po inżynierze Wydziału krajowego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

331. L. s. 449. Agnieszka Bociańska, córka nauczyciela, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

332. L. s. 450. Nauczyciele i uczestnicy kursu rysunkowego w szkole przemysłowej w Krakowie, przez p. Stan. Badeniego, o podwyższenie zasiłku miesięcznego na czas trwania kursu — do komisyi budżetowej.

333. L. s. 451. Antoni Kowalski, nauczyciel w Żurawnie, przez p. Stan. Badeniego, o zapomogę lub zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

334. L. s. 452. Księża dekanatu chodorowskiego, przez p. Kułaczkowskiego, w sprawie języka wykładowego ruskiego w szkołach ludowych — do komisyi szkolnej.

335. L. s. 453. Gmina Horodyszcze cetnarskie, przez p. Kułaczkowskiego, o zniżenie konkurencyi opłacanej na utrzymanie nauczyciela tamtejszej szkoły — do komisyi budżetowej.

336. L. s. 454. Michał Puszkar, emerytowany nauczyciel, przez p. Kułaczkowskiego, o podwyższenie dwóch dodatków pięcioletnich — do komisyi budżetowej.

337. L. s. 455. Zgromadzenie Felicyanek, przez p. Męcińskiego, o subwencyę na założenie domu we Lwowie — do komisyi budżetowej.

338. L. s. 456. Komitet parafialny w Bieczu, przez p. Skrzyńskiego, o dodatek subwencyjny na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Od JE. p. Namiestnika wpłynęło pismo, o którego odczytanie upraszam p. sekretarza.

Sekretarz A. hr. Wodzicki (czyta):

Do Jaśnie Oświeconego Eustachego księcia Sanguszki, Marszałka krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, członka Izby panów Rady państwa, posła na Sejm krajowy itd., itd. we Lwowie.

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy upoważnienia JE. p. Ministra skarbu z 12. października 1890 l. 35.424 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1891. Racz Jaśnie Oświecony Książę zamieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu.

Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

Lwów 25. października 1890.

Badeni w. r.

Książę Marszałek. Zamieszczę to przedłożenie do pierwszego czytania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu w sprawie odpowiedzi na kilka interpelacyj.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. Łoś. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 24. października b. r. wniesioną została interpelacya do Komisarza rządowego przez posłów p. Teofila Merunowicza i towarzyszy w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku do okręgu c. k. miejsko-delegowanego Sądu powiatowego i c. k. Starostwa we Lwowie.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć następująco:

Jak oznajmiono już Wydziałowi krajowemu odezwą c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 3. grudnia 1888 L. 12.100, na podstawie reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra spraw wewnętrznych wydanego w porozumieniu z Wysokiem c. k. Ministerstwem sprawiedliwości z 3. listopada 1888 L. 4.734 — sprawa przynależności terytoryalnej nazwanych miejscowości była przedmiotem obrad komisyjnych w Wysokiem c. k. Ministerstwie sprawiedliwości w r. 1877 i na podstawie tych obrad reskryptem Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 12. lutego 1878 L. 509 M. J. zarządzono przyłączenie powyższych miejscowości do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Janowie i c. k. Starostwa w Gródku.

Prośba rzeczonych gmin wniesiona przed kilku laty o ponowne przeniesienie do c. k. Starostwa we Lwowie nie została uwzględnioną. Gdy jednak mimo tej odmowy Wysoki Sejm na posiedzeniu z 12. listopada 1889 powziął ponowną uchwałę, wyrażającą zdanie, że dla dobra mieszkańców nazwanych gmin i obszarów dworskich pożytecznem będzie ich wyłączenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Janowie i c. k. Starostwa w Gródku, a przydzielenie do c. k. miejsko delegowanego Sądu powiatowego i c. k. Starostwa we Lwowie, postanowił c. k. Rząd sprawę tę jeszcze raz wziąć pod ścisłą rozwagę i w tym celu zarządził ponowne zbadanie wszystkich stosunków w tej mierze wpływ wywierających.

Badanie to zostało przeprowadzone, a wynik zostanie w tych dniach przedłożony Wysokiemu Ministerstwu do ostatecznej decyzyi.

O tej decyzyi zostanie w swoim czasie zawiadomiony Wydział krajowy.

Na tem samem posiedzeniu Wys. Sejmu wniesioną została interpelacya do komisarza rządowego przez posłów p. Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego.

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oświadczyć, że c. k. Rząd na podstawie przeprowadzonych studyów i zebranych materyałów przygotowuje projekt do ustawy o przymusie asekuracyjnym, który zostanie wniesiony w Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania (brawo). Zasady tego projektu będą prawdopodobnie zbliżone do tych, które przyjął Sejm galicyjski (brawo) a według tych zasad przymus odnosić się ma do tego, że każdy przedmiot musi być ubezpieczony, nie zaś także do tego, że musi być ubezpieczony w pewnem towarzystwie asekuracyjnem.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dwaciatoho perszoho żowtnia seho roku posoł doktor Okuniewski i towaryszi wnesły interpelacju do Jeho Ekscelencyi pana Namistnyka w sprawi widbuwszych sia dnia dwaciatoho wosmoho serpnia seho roku w Kołomyi zahalnych zboriw towarystwa Proświty. Maju cześt widpowisty na tu interpelacju, szczo śliduje: Dnia czotyrnaciatoho serpnia seho roku otrymało c. k. Starostwo

w Kołomyi donesenje Towarystwa Proświty wi Lwowi, szczo dwaciatoho wosmoho serpnia widbudut sia zahalni zbory seho Towarystwa w Kołomyi. Pozajak w tim doneseniu ne buło oznaczene, o kotroj hodyni zbory majut widbuty sia, a prote ne buw dokładno podanym czas zboriw, jak toho wymahaje parahraf druhyj zakonu z piatnaciatoho łystopada tysiacz wisimsot sześtdesiatoho semoho roku, otże Starostwo w sej czas po połuczeniu seho donesenia zwernuło ho centralnomu Wydiłowy towarystwa Proświty wi Lwowi do dopownenia. Na se ne połuczyło Starostwo wid centralnoho Wydiłu towarystwa Proświty wi Lwowi żadnoho dalszoho powidomłenia.

Nasemist wnesene zostało do Starostwa dwaciatoho czetwertoho serpnia donesenie wydiłu filji towarystwa Proświty w Kołomyi, szczo dwaciatoho wośmoho serpnia o hodyni tretoj po południu widbude sia muzykalno-deklamacyjna weczernycia seho towarystwa.

Dumajuczy, szczo odno i druhe donesenie widnosyt sia do tych samych zboriw, Starostwo uważało zbory skłykani na hodynu desiatu pered południom jako nezhołoszeni, a zatym nezakonni i po toj pryczyni ich rozwiazało; opiśla odnak w naślidok prośby kilkoch czleniw towarystwa, pryzwołyło na prodowżenie zboriw, kotri tož bez pereszkody dalszi obrady pereprowadyły.

Twerdżenie zamiszczene w interpelacyi, jakoby w perszim doneseniu oznaczenym buw czas zboriw na hodynu desiatu pered połudnem ne jest shidne z prawdywym stanom riczy.

Szczo tyczyt sia dalszoho zakidu, nawedenoho w interpelacyi, szczo c. k. Starostwo zakazało telegraficznomu urjadowy w Kołomyi, a wzhladno służaszczomu tohož urjadu, doruczowaty prezydii zahalnych zboriw Proświty telegram prywitnych wysłanych z riżnych storon kraju na toti zbory, to perewedene w tij miri dochodżenie wykazało sowerszennu neprawdywist seho zakidu.

Ne łysze Starostwo tomu zapereczuje riszytelno, ałe takož urjad pocztowyj i telegraficznyj w Kołomyi i służaszczi toho urjadu, kotrim pryporuczone jest doruczanie depesz telegraficznych, utwerdżujut ciłkom kategoryczno, szczo nichto, ani zi Starostwa, ani z inszoj storony nijakoho w tij miri ne wydawaw pryporuczenia i szczo wsi depeszy widdani zistały bud to predsidatelu zboriw otciu Ohonowskomu, budto druhym osobom piśla adresu. Komisar prawytelstwennyj widporuczenyj na toti zbory stwerdżaje takož, szczo woźnyj urjadu telegraficznoho doruczaw w czasi zboriw predsidatelu otcu Ohonowskomu telegramy, kotri buły widczytani na zborach.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. Na poprzedniem posiedzeniu wpłynął wniosek, który nie był odczytany z powodu braku kompletu, upraszam p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz Dr. T e l i s z e w s k i (czyta)!

Wnesenje.

Zważywszy, szczo nasz kraj jest pereważno rilnyczym i dla toho rilnyctwo pered wsim powynno sia podderżuwaty i pidnosyty;

zważywszy, szczo suszczestwujuszczy nyni szkoły rilnyczy ne widpowidajut potrebam naszoho selianstwa, bo t. zw. rilnyczych szkił seljanskych my jeszcze ne majem;

zważywszy, szczo slidstwijem riszenija Wysokoho Sojmu z dnia 16. Oktowrija 1888 i kandydaty na uczytełej narodnych szkił obowiazany uczyty sia teoretyczno i praktyczno hospodarstwa;

zważywszy, szczo szkoły taky mohut tilko widpowisty swojemu pryznaczeniu, jesły nauky tam budut udiliaty sia w jazyci maternim;

zważywszy, szczo w szkołach naszych narodnych w wostocznij Hałyczyni pereważno jest predpodawatelnyj jazyk ruskij —

Wysokij Sojm yzwołyt riszyty:

1. Zamok Oleskij majet byty w korotkim wremeny otrestaurowanyj w tij cili, aby w nim mohła sia pomistyty szkoła hospodarska (rilnyczo-sadiwnyczo-pszczelnycza) dla ditej seljanskych;

2. W szkoli tij majut takož widbuwaty ricznyj kurs nauky hospodarstwa kandydaty, a wzhliadno i uczyteli narodnych szkił.

3. Prepodawatelnym jazykom w tij szkoli majet buty jazyk ruskij.

Lwiw 22. Oktowrija 1890.

Dr. N. Antonewycz w. r. wneskodatel, Herasymowycz, Kułaczkowskij, J. Romanczuk, M. Siczynskij, Rożankowskij, Tełyszewskij, Huryk, Okunewskij, Hamorak, Ochrymowycz, Dr. Sawczak, Barabasz, Korol, Sembratowycz, Sirko.

Książę Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba podpisów, postąpię z tym wnioskiem według regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. (**Alg. 76**).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę: Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. (**Alg. 77.**)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z odesłaniem przedmiotu tego do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Wybór komisyi podatkowej z 14 członków.

Zapraszam na skrutatorów Panów: Dydyńskiego, Tyszkowskiego, Herasymowicza, Horwatha, Potoczka, Salę i Michalskiego. Upraszam Panów o zbieranie kartek. (Skrutatorowie zbierają kartki).

Nim dokonane zostanie skrutynium przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie Wydziału krajowego, tyczącym się umowy, którą Wydział krajowy zawrzeć ma z c. k. rządem co do spłaty skarbowi państwa sumy 1,400.000 zł. w. a. odpowiednio artykułowi II. ustawy z 5. czerwca 1890 roku (**Alg. 78.**).

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z Alg. 78).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książe Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm powziąć raczy uchwałę załączoną pod A.

Uchwała.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Administracyą państwa imieniem kraju ugody następującej:

Ugoda

zawarta między c. k. Administracyą państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem imieniem reprezentacyi kraju, o zwrot nadpłat poczynionych ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej.

1. Nadpłaty ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej poczynione w latach od 1883 do 1889 włącznie po 200.000 zł. w. a. rocznie, a więc wynoszące razem kwotę 1,400.000 zł. w. a., których zwrot ciąży na kraju w myśl artykułu II. ustawy z 5. czerwca 1890 roku Dz. u. p. L. 110, obowiązuje się kraj zwrócić w ciągu lat trzech począwszy od 1902 roku, a to w latach 1902 i 1903 po 500.000 zł. w. a.; zaś w roku 1904 resztę 400.000 zł. w. a.

2. Celem spełnienia obowiązku zwrotu powyższych kwot w latach wyżej wymienionych, powinien kraj nałożyć i pobierać w razie potrzeby dodatki od podatków.

3. Ugoda niniejsza będzie sporządzona w dwóch egzemplarzach równobrzmiących, nieostemplowanych, zaopatrzonych podpisami mini-

stra skarbu oraz Marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału krajowego; jeden z tych egzemplarzy ma być przechowany w c. k. Ministerstwie skarbu, drugi w aktach galicyjskiej Reprezentacyi kraju.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisani są pp. Kramarczyk i Szczepanowski. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie! Pozwoli Wysoka Izba, iż ja prosząc o głos w sprawie ugody indemnizacyjnej, ostatecznie zawrzeć się z Wysokim Rządem mającej i w sprawie spłaty 1,400.000 zł. chciałem przez to rzucić pogląd na tę sprawę ze stanowiska rolniczego czyli włościańskiego. I tak, jeżeli Wysoki Rząd z ugodą indemnizacyjną zwlekał sprawę załatwienia tejże przez lat 7 i przystąpił do tej sprawy w ósmym roku od jej uchwalenia przez Wysoki Sejm, to zaiste zdaje mi się, że ztąd wynika, iż kraj przez to nie bierze żadnej odpowiedzialności na siebie, Sejm bowiem zrobił wszystko, co do niego należało. Proszę Panów, gdyby to było w mojej mocy, ażebym postawił Wysoką Izbę w ostatniej chwili skonu niewoli indemnizacyjnej, tobym przekonał Wysoką Izbę, że Wysoki Rząd bezwarunkowo bez żadnego zastrzeżenia prawo indemnizacyi, czyli pańszczyznę, darował. Ponieważ jednak jest to niemożebne, przeto pozwoli Wysoka Izba, że na uzasadnienie mojego twierdzenia powołuję się na patent najwyższy z kwietnia 1848 r. W patencie najwyższym nie jest bynajmniej powiedzianem, że Galicya ma jakikolwiek zwrot Wysokiemu Rządowi zwrócić za prawo darowania pańszczyzny. Nie uwłaczam nikomu proszę Panów pod tym względem.

Zdaje mi się, że nasz szanowny poseł P. Jaworski dostatecznie w parlamencie wiedeńskim wyjaśnił sprawę, dla której może Wysoki Rząd przyczynił się do zniesienia prawa pańszczyzny, i w pierwszym rzędzie Wysoki Rząd miał zapewne swoją podstawę do tego, stosując się do ówczesnych politycznych stosunków krajowych. Ale z drugiej strony proszę Panów jestem mocno przekonany, że łaska Najjaśniejszego Pana chciała nam zapewne przynieść prawdziwą ulgę i otrzeć nie jedną łzę swoją Ojcowską ręką.

Jednakże ówczesne Rządy liberalne nie przychylne nam sprzeciwiły się tej zasadzie, sprzeciwiły się patentowi najwyższemu i włożyły na nasze barki ciężar czyli kontrybucyę, którą my do dzisiaj spłatą indemnizacyjną zowiemy.

I my nieroztropni włościanie cieszymy się, żeśmy wolni, a nie wiemy o tem, że my dotychczas jęczymy w kajdanach niewoli indemnizacyjnej od lat blizko 50. I tu do tego jeszcze Wysoki Rząd zwleka sprawę załatwienia tej ugody i kładzie na barki nasze jeszcze nadpłaty, jakie nie zwiny kraju naszego na nas spadły ale zwiny Rządu i to w potężnej sumie, bo w kwocie 1,400.000 zł., ale może ktoś wystąpi przeciw mym słusznym zasadom i powie: „nie targuj się kolego dzisiaj ze Rządem, boć już wszystko dla nas stracone, delegacya nasza szanowna we Wiedniu już ugodę podpisała“.

Tak jest Panowie, podpisała, ale ja stanowczo zaprzeczam, żeby wszystko było dla nas straconem, albowiem dzisiaj w tej Wysokiej Izbie jednem skinieniem ręki naszej, możemy dla kraju zastrzedz kwotę 1,400.000 zł. albo takową wyrzucić marnie. Wszak to jest dzisiaj chwila najważniejsza dla nas a co się tyczy, tego, że delegacya nasza szanowna polska we Wiedniu ugodę podpisała, to ja z mego stanowiska nie mam jej nic do zarzucenia. Po pierwsze może tych wszystkich Panów, ciężar indemnizacyjny tak dalece nie dotyka jak nas, lud włościański, powtóre Panowie ci może byli uwiedzeni jaką obietnicą: „głosujcie za nami, przystąpcie do ugody indemnizacyjnej, a my pomożemy Wam uregulować stosunki konwersyj finansowych. Ale zdaje mi się gdyby dziś ci sami Panowie zechcieli się upomnieć o tę obietnicę, toby im z pewnością powiedziano: „nic dla was, nie masz racyi“ (Brawo).

Dla tego też jak na wstępie zaznaczyłem, że Wysoki Sejm uczynił zadość swemu powołaniu a Wysoki Rząd zwlekał z ugodą indemnizacyjną i z tego urosła kwota 1,400.000 zł., dlatego choć wiem, że moje przemówienie dzisiejsze w tej sprawie i postawienie jej do porządku dziennego byłoby głosem wołającego na puszczy, jednakże my lud rolniczy, włościański, nigdy nie odstąpimy od naszego zdania, że Najjaśniejszy Pan darował nam pańszczyznę a słowo „darował“ nie znaczy „sprzedał“. (Głosy: tak jest — brawo). Dla tego też nie czujemy się do zwrotu nadpłaty w kwocie 1,400.000 zł. obowiązani. Skończyłem. (Brawo).

Książę Marszałek: P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski: Wysoka Izbo! W dniu 14 października przy otwarciu Sejmu usłyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika słowa bardzo ważne, tyczące się ugody indemnizacyjnej. Słowa te tak dobrze opisują teraźniejszą sytuacyę, że Wysoka Izba pozwoli mi je odczytać.

„Sprawa oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd kraju czeka tylko zatwierdzenia umowy między Rządem a Wydziałem krajowym, dodatkowo przygotowanej. Ponieważ jest wielce pożądanem, by Wydz. kraj. mógł się ułatwić z wszelkimi formalnościami w sprawie objęcia tych funduszów jak najrychlej i by mógł przedłożyć Wysokiej Izbie przygotowany na rok 1891 budżet indemnizacyjny, upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła wzmiankowaną umowę, osobnem sprawozdaniem Wydziałowi krajowemu szanownym Panom przedłożoną w najbliższych dniach łaskawie zatwierdzić".

Jest to więc ostatni krok konstytucyjny na drodze załatwienia tej sprawy, która od przeszło 40 lat wisi nad krajem. Gdyby to jednakowoż był koniec sprawy tylko, koniec sprawy już z góry przesądzonej, nie ośmieliłbym się zabierać czasu Wysokiej Izbie, bo ja także uważam tę sprawę za przesądzoną z góry i nie widzę, że możemy przyjść dziś do innej konkluzyi, jak tylko do zasadniczego przyjęcia przedłożenia, które jest przed nami.

Jednakowoż ja uważam dzisiejsze posiedzenie jako koniec jednej sprawy, ale zarazem jako początek innej sprawy jeszcze donioślejszej, jako koniec ofiar a jako początek pracy nad odbudowaniem dobrobytu krajowego. Dla tego więc, choć nie zamierzam mówić przeciwko przedłożeniu i przyznaję, że trzeba się z niem zgodzić, to jednakowoż, chociaż formalnie będę za tem głosował, a mówię w imieniu wszystkich moich towarzyszy politycznych, to jednakowoż robię to z pewnem moralnem zastrzeżeniem to jest, że przystajemy i na tę dodatkową ofiarę 1,400.000 zł. nałożoną obecnem przedłożeniem pod warunkiem, że cała nasza ofiara nie zostanie zmarnowaną.

Cóż jest przyczyną tego mego moralnego zastrzeżenia? Zwracam się do słów, któreśmy dopiero co słyszeli z ust posła Kramarczyka jako przedstawiciela klubu włościańskiego, który tylko powtórzył to, cośmy od ludu włościańskiego słyszeli od lat 40, że oni wiedzą dobrze, że pańszczyzna została im darowana, że nigdy nie poczuwali się do obowiązku płacenia za to. Tego samego zdania był cały Sejm, jak tego dowodzi uchwała z roku 1882, którą tu sobie pozwolę przytoczyć:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim oświadcza, iż równie teraz, jak zawsze dotychczas nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania skarbowi państwa czynionych funduszom indemnizacyjnym Galicyi ze skarbu państwa dopłat lub zaliczek, że zdaniem jego skarb państwa uiszczając te dopłaty i zaliczki, wypełniał tylko swój obowiązek, i w ogóle że Sejm nie schodzi bynajmniej z zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej od jej początku przez kraj i jego Reprezentacyę prawnego stanowiska i że stanowisko to na wszelką ewentualność niniejszem oświadczeniem wyraźnie sobie zastrzega".

To jest innemi słowami powiedziano to samo, co poseł Kramarczyk dziś tu powiedział.

Proszę Panów! Jeżeli Sejm był jednomyślny co do tego ustępu i jednogłośnie w roku 1882 wypowiedział, że nie poczuwa się do najmniejszego obowiązku dodatkowych opłat na cele indemnizacyi, jeżeli, jak mi się zdaje, Sejm i cały kraj trwa dotychczas w tem przekonaniu, to przecież warto się zapytać, dlaczegośmy w ogóle ugodę indemnizacyjną nakładającą na kraj tak ciężkie ofiary w tej formie przyjęli.

Cóż ta ugoda znaczy? Ugoda w rzeczy samej jest targiem, to znaczy, żeśmy za pewne ustępstwa zobowiązali się do pewnych ofiar. Cyfra tych ofiar jest bardzo łatwą do wyrachowania mamy płacić w dodatku do istniejącego obciążenia kwotę 525.000 zł. przez lat 15, co stanowi razem sumę blisko 8 milionów. Zostaję przy tej cyfrze 8 milionów, chociaż po bardzo dokładnem rachowaniu, licząc żeby Galicya była traktowana jak wszystkie inne prowincye, to jest, żeby połowa ciężaru była tylko poniesioną przez kraj a połowa przez interesowanych a tutaj w zastępstwie interesowanych przez c. k. Rząd, toby na kraj mniej wypadło, jak kraj faktycznie zapłacił, to by była jeszcze kwestya drugich 8 milionów. Tego rachunku dokładnie nie zrobiłem, lecz przypuszczam, że się nie bardzo mylę, tak że my właściwie po nad naszą połowę nie 8 milionów zapłacimy, ale blizko 16 milionów. Ale co

do tych drugich 8 milionów, to o odzyskaniu ich nawet marzyć nie można było. My staliśmy na stanowisku rozporządzenia minist. z roku 1857 mocą którego skarb państwa zobowiązał się płacić pewne zaliczki do funduszu indemnizacyjnego, których wysokości już dalej nie kwestyonujemy. Na tej podstawie stojąc ponosimy 8 milionów jako dodatkową ofiarę ponad tę, na którąśmy już dawno milczkiem przystali.

Teraz proszę się zastanowić co to jest ofiara 8 milionów. Przecież wiemy, że Galicya jest krajem biednym, który gwałtem domaga się rozmaitych inwestycyj; mamy zaniedbane szkolnictwo, komunikacye, przemysł, wszędzieby się te 8 milionów przydały. Weźcie panowie wszystkie inwestycye autonomiczne, które kraj miał sposobność zrobić od r. 1861 do 1890 przez lat 29, to jest prawie przez życie jednej generacyi. Otóż mamy: 600 kilometrów dróg krajowych w Galicyi wartości 5 milionów, gmach sejmowy 1 milion, razem 6 milionów, Zakład kulparkowski, i trochę jeszcze innych inwestycyj oto prawie wszystko. Nie wiem, czy licząc dokładnie, zbierze się przez cały przeciąg jednej generacyi inwestycyj za 8 milionów jako rezultat wysiłku wszystkich sił na podniesienie gospodarstwa krajowego. A czyż teraz jednem pociągnięciem pióra bierzemy na siebie ofiarę równającą się pracy całej generacyi li tylko dla uchylenia iluzorycznego niebezpieczeństwa, że mogliśmy być pociągnięci do zwrotu jednej setki milionów zaliczonych krajowi przez państwo. Że tego niebezpieczeństwa nikt, jako groźnego nie uważał, że nikt nie przypuszczał, że znajdzie się rząd, ktoryby zadał kłam słowom Najjaśniejszego Pana, o tem jestem przekonany, a rezolucya sejmowa z roku 1882 jest dowodem na to. To niebezpieczeństwo więc, że moglibyśmy być kiedyś pociągnięci do spłaty tych stu milionów, to rzeczywiście cały kraj uważał jako iluzoryczne.

Zachodzi więc pytanie, czy my zapłacili 8 milionów reńskich, powtarzam sumę większą od wszystkich inwestycyj krajowych przez przeciąg jednej generacyi aby się uwolnić cd iluzorycznego niebezpieczeństwa?

Z pewnością nie.

Jakież więc mogły być pobudki, motywa usprawiedliwiające włożenie na kraj tak znacznego ciężaru?

Zwracam się tu przedewszystkiem do tych, którzy w roku 1882 przeprowadzili tę uchwałę, do której później cały Sejm i cały kraj jednogłośnie przystał, bo przypominam, że był wtenczas równocześnie przed Sejmem wniosek posła Romanowicza, aby zawrzeć tylko taką ugodę z rządem, aby na kraj nowych ciężarów nie nakładać. Za wnioskiem posła Romanowicza było głosów 44, przeciwko wnioskowi a za uchwałą głosów 73.

Wśród posłów, którzy wtenczas głosowali za wnioskiem p. Romanowicza, oprócz stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, było jeszcze wielu innych ludzi bardzo wpływowych w Sejmie, mianowicie Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki, Wereszczyński, Wasilewski i t. d.; ci mogli mieć chęci i pobudki wystarczające do zawarcia ugody z Rządem bez dalszych motywów, jak tylko tę pobudkę, żeby w ogóle raz sprawę nieprzyjemną zabić, bo oni nie chcieli, aby kraj brał na siebie jakiekolwiek dodatkowe ciężary. Ale posłowie, którzy głosowali za uchwałą z r. 1882, ci przecież musieli mieć inne jeszcze motywa, jak motyw odwrócenia niebezpieczeństwa zupełnie iluzorycznego. Wymienia się tu kilka tylko nazwisk: Abrahamowicz, Badeni Władysław, Jaworski, Madejski, Męciński i t. d. i większość stronnictwa konserwatywnego. Otóż ten motyw, który przypuszczam, wtenczas kierował tem, tą większością, ten motyw i teraz nami wszystkimi kieruje, którzyśmy później przystąpili do uchwały wtenczas zapadłej. Tym motywem mogła tylko być chęć zaprowadzenia lepszej gospodarki w kraju, takiej gospodarki, której nie można było zaprowadzić, dopóki niebezpieczeństwo nad nami ciężyło, niebezpieczeństwo zwrotu stu milionów. Wprawdzie dla nas to niebezpieczeństwo było iluzoryczne, ono nie było jednakże iluzorycznem dla targów pieniężnych, dla opinii Europy.

Dlatego jeśli chcielibyśmy to usunąć, to nie dlatego, aby nas samych uspokoić, lecz dlatego ponieważ nam zależało na tem, aby targi pieniężne wiedziały, że nie cięży nad Galicyą niebezpieczeństwo takiego długu i chcieliśmy korzystać finansowo z tych targów pieniężnych. Jeżeli wtenczas tak przeważna większość znalazła się do głosowania za tak ciężkiemi ofiarami, to zapewne mieli oni to przekonanie, że skutecznej pracy około podniesienia oświaty i do-

brobytu krajowego współudział targów pieniężnych europejskich jest konieczny, że własnymi środkami nie podołamy.

Jeśli więc Wysoki Sejm wtenczas, a obecny Sejm i delegacye w Radzie państwa jednomyślnie teraz przystały na tę ugodę, to działali tak jak właściciel majątku oddanego w dzierżawę, niszczącą ten majątek, który chce napowrót dostać w swoje ręce gospodarkę i który wie, że chociaż zapłaci dzierżawcy pewne odczepne, on na własnej gospodarce zyska więcej, niż to odczepne kosztuje.

Zgodziliśmy się na poniesienie ofiary 8 milionów, ośmiu milionów jak powiadam za swobodę lepszej gospodarki w kraju przez przeciąg lat ośmiu, gdyż po upływie ośmiu lat ten ciężar byłby znikł, płacimy więc milion rocznie za tę swobodę gospodarki krajowej.

Może mi kto powie, że ośm lat nie jest długim przeciągiem czasu, że co innego gdyby się ugodę tę zawierało przed 14, 15 laty.

Wtenczas wartoby było pokusić się o politykę bardziej stanowczą. Ale ośm lat można przeczekać; przebiedowaliśmy tyle lat, przebiedujemy i ośm lat.

Proszę Panów, nie spotkałem się nigdy z argumentami, któreby mię bardziej zadziwiły.

Panowie! kto żyje w naszej historyi ten najlepiej wie, co ośm lat znaczy; ten wie, jak często naród polski oddalony był od deski zbawienia nie ośm lat, ale dwa, trzy, lub nawet rok tylko, a przecież nie doszliśmy do niej.

Przypomnę reformy sejmu konwokacyjnego z r. 1764. Kilka lat wstecz, a może cała historya polska poszłaby była innym torem. Przypomnę Sejm czteroletni, z którym nasz obecny ma tyle podobieństwa; rok, dwa lata tylko brakowały, gdyby się to wszystko stało o parę lat wcześniej, bylibyśmy byli mieli skarb i wojsko w rzeczywistości a nie na papierze i obronilibyśmy byli naszą niepodległość.

Mówią, że ośm lat to mała przestrzeń czasu. Tak można mówić, gdybyśmy sobie wyobrażali, że jesteśmy na jakiejś wyspie otoczonej morzem nieprzystępnem dla obcych, gdzie zawieruchy europejskie nas nawiedzić nie mogą, wtenczas byłoby to wszystko jedno, czy pochód postępu by był szybszym czy wolniejszym.

Ale na czem cierpieliśmy w całej historyi? Oto na tem, że jesteśmy krajem przechodowym z Azyi do Europy, że nie wiedzieliśmy nigdy, kiedy będziemy mieli chwilę spokoju, kiedy będziemy mogli popracować swobodnie nad podniesieniem gospodarstwa wewnętrznego, i nie wiedzieliśmy, jaka kiedy zawierucha przyjdzie na nas.

To nie tylko ośm lat, ale każdy rok może stanowić epokę (Brawo).

Przypominam, że jeśli kiedykolwiek żyliśmy w czasach poważnych, gdzie każdy powinien mieć oko wytężone nie tylko na to, co się dzieje w domu, ale i to, co w około niego, to teraz właśnie. Nigdy historya nie kroczyła tak poważnym krokiem, i wszechpotężnym krokiem jak w obecnej chwili. Odzywają się głosy, że jeśli tak jest, to lepiej przeczekać burzę, a potem dopiero pracować. Panowie! to tylko małoduszni mogą dać taką radę.

Wiecie Panowie z biblii opowiadanie o tych wygnańcach z Babylonu, którzy powrócili do ojczyzny i odbudowywali na nowo wały Jerozolimy, pracując jedną ręką a w drugiej trzymając miecz lub włócznię, aby się bronić przed nieprzyjacielem. To jest przykład jak dokonano wszystkich największych dzieł w historyi, bo w czasach zagrożonych, wprawdzie jest niebezpieczeństwo ale z tem niebezpieczeństwem zarazem rośnie i hart duszy.

Ale nie mówmy o tych wielkich wypadkach, na które my tu wpływu nie mamy; mówmy o tem, czego można dokazać w naszem własnem domowem gospodarstwie. Przypuśćmy, że jesteśmy wyspą izolowaną, na którą prąd wypadków Europy nie ma wpływu i zobaczymy, co tracimy jeżeli na ośm lat odroczymy wszelką energiczniejszą politykę. Proszę popatrzeć co Węgry zrobiły w ośmiu latach.

Nie chcę tu rozwodzić się w szerokich cyfrach statystycznych tylko pozwolę sobie przytoczyć parę słów z tego, co powiedziałem przed wyborcami w Stryju.

Otóż w siedmiu latach po uchwaleniu ustawy otaczającej opieką przemysł węgierski i dającej mu znaczne ulgi podatkowe i najrozmaitsze subwencye państwowe, tak skorzystano z tej ustawy, że założono 970 fabryk zasilanych siłą 63000 koni i dających utrzymanie 90.000 robotnikom. A Panowie może wyczytaliście wczoraj telegram o sprawozdaniu ministra handlu

węgierskiego, że w ubiegłym roku — w jednym tylko roku — zawiązało się świeżych fabryk z kapitałem 20.000.000 zł. a dających utrzymanie 10.000 robotników. To jednakowoż tylko jedna strona obrazu. Można powiedzieć — a nawet takie głosy się podnosiły — że na Węgrzech Rząd wszelkiemi siłami funduszów krajowych, na które się składają przeważnie rolnicy, podtrzymuje sztucznie przemysł, a rolnictwo na tem ucierpiało. Otóż kto byłby tego zdania, to dałby tylko dowód, że rzeczywistych tam nie badał stosunków.

Proszę Panów! W siedmioleciu od r. 1869 do 1876 przeciętnie plon węgierskiego zboża t. j. pszenicy, jęczmienia, owsa i kukurudzy wynosił 75.000.000 hektolitrów, a w latach od 1877 do 1887 plon ten podniósł się na 123 milionów hektolitrów t. j. znowu w przestrzeni ośmiu mniej więcej lat plon ten podniósł się o 48 milionów hektolitrów czyli o 64%. Ażeby dać miarę co taki postęp znaczy, to pozwólcie Panowie mi powiedzieć, że w Austryi plony w pierwszej epoce wynosiły 88 milionów a w drugiej 100 milionów t. j. podniosły się tylko o 12%. Podczas kiedy w dawniejszem ośmioleciu produkcya węgierska była mniejsza jak przedlitawska, to teraz Węgry przewyższyły Austryę — dawniej Austrya miała 88 milionów a Węgry 75, a w ostatniem dziesięcioleciu Węgry mają 123 a Austrya tylko 100 milionów. Widzicie więc Panowie, że rezultat był nadzwyczaj świetny pod względem przemysłowym a jeszcze bardziej świetny pod względem rolniczym. Mogę dodać, że wcale nawet z umysłu nie brałem tu cyfr odnoszących się do r. 1888, kiedy to były bajeczne urodzaje na Węgrzech, ażeby się nie narazić na zarzut, że wciągnąłem w rachubę rok nadzwyczaj korzystny.

Ale tych 64% nie daje jeszcze całej miary podniesienia się kraju w ośmiu latach, bo przecież z tych cyfr, które poprzednio przytoczyłem, widać, że przemysł dał zatrudnienie 90.000 robotnikom. Wprawdzie do pewnego stopnia przemysł ten już dawniej istniał, ale nie był tak wykształcony i bez porównania mniej zatrudniał robotników niżli teraz. A takie podwyższenie ludności fabrycznej przysparza ogromną konsumcyę krajowi nietylko na plony, które można wywozić jak n. p. zboże i inne, ale także konsumcyę na plony, których wywozić nie można t. j. na produkta gospodarstwa nabiałowego, jarzyny, owoce i t. d.

Zliczywszy to wszystko i dodawszy cukrownie, produkcyę jedwabiu i t. d., to przekonamy się, że gospodarstwo węgierskie omal że nie podwoiło swoich sił produkcyjnych, a z pewnością więcej jak podwoiło produkcyę czystą t. j. tę, która pozostaje po strąceniu zboża potrzebnego na zasiew, na ordynaryę i inne potrzeby gospodarstwa. Ta część plonu gospodarskiego, którą na targ można wywozić, ta się nie tylko podwoiła, lecz się podniosła w daleko znaczniejszej mierze.

Otóż widzicie Panowie, co można zrobić w gospodarstwie domowem, jeśli się doń weźmie z energią woli i obfitością środków materyalnych.

Tu pozwolę sobie odnieść się do słów nadzwyczaj głębokich, któreśmy usłyszeli w dniu otwarcia Sejmu z ust dostojnego Marszałka (czyta):

„Do podniesienia ekonomicznego kraju potrzebny jest kapitał o wiele większy, niżeli ten, którego fundusz krajowy nawet przy największem wysileniu mógłby na te cele dostarczyć“ (mówi) tu naturalnie jest mowa o kapitale pieniężnym, a dalej (czyta):

„tym kapitałem jest kapitał pracy i kapitał inteligencyi mieszkańców kraju“.

Panowie to są bardzo głębokie słowa.

Kto porównywa kraje, kto bada owe skryte i tajne przyczyny, dla których jeden kraj się podnosi, a drugi upada, ten wie, że niknie wszelki kapitał materyalny, a pozostają tylko dwa kapitały: kapitał myśli i kapitał woli (Oklaski). To są dwie dźwignie cudotwórcze, któremi każdy kraj odrodzić się może. Jeżeli dostojny Marszałek podniósł to w przemówieniu, to dał przez to dowód głębokiego zrozumienia rzeczy, bo bodaj czy nam raczej nie należy się starać o ten kapitał, który nic nie kosztuje: kapitał woli i myśli, jak o ten, który kosztuje kapitał pieniężny, którego i tak ostatnie wypadki jak indemnizacya propinacyjna, sporo nadniosły do kraju. Wiemy, że w ostatnich czasach dość wiele do kraju przybyło pieniędzy, a nie wiemy zupełnie, czy się powiększył kapitał woli i myśli.

Byli jednak oddawna ludzie, którzy w tym kraju właśnie wysilali myśli swoje, natężali swą wolę, aby przygotować kraj do skorzysta-

nia z tego położenia, w którem będziemy po załatwieniu ugody indemnizacyjnej. Jak wiadomo od czasu, gdy jest mowa o ugodzie indemnizacyjnej, to zawsze równocześnie mówią ciągle, że należy prowadzić w kraju politykę inicyatywy, politykę cywilizacyjną, której rozpoczęciu tylko stawało w drodze pochłonięcie ogromnych funduszów na spłatę indemnizacyi pańszczyźnianej.

Od tego samego czasu słyszymy, że możeby się we Wiedniu należało postarać o rozszerzenie samorządu, ale znowu była na to odpowiedź: sprawa indemnizacyi jest kulą u nóg; dopóki się tego nie pozbędzie, to nie będziemy mogli uzyskać więcej wolności działania we Wiedniu. Mamy więc dwa obszary naszej działalności politycznej, na których załatwienie sprawy indemnizacyjnej miało być zwrotem stanowczym, t. j. w gospodarstwie wewnętrznem kraju i w postępowaniu naszej delegacyi we Wiedniu.

Pozwólcie Panowie, że i ja rozdzielę moje uwagi na to, co moglibyśmy i co powinnibyśmy zrobić w kraju i na to, co delegacya byłaby obowiązaną w Wiedniu robić, aby ułatwić nasze działanie w kraju.

Tu na wstępie już z góry, chociaż przemawiam w imieniu stronnictwa politycznego, pozwolę sobie powiedzieć, że wyrzekam się wszelkich dygresyj politycznych, że będę się starał pójść tylko tak daleko, jak daleko idzie zgoda wszystkich światłych ludzi, wszystkich stronnictw.

Nie będę niczego proponował, na co bym nie mógł przytoczyć powag zarówno ze strony konserwatywnej, jak ze strony postępowej.

Np. mówimy o polityce inwestycyjnej. Mam tutaj książeczkę pod tytułem: „Uwagi o sprawach krajowych przez hr. Kazimierza Wodzickiego“ oddruk artykułów, który się pojawił w „Czasie“ przed 9 laty. Mogę powiedzieć, że przed wielu laty już jeden z ludzi najbardziej radykalnych w kraju, zwrócił uwagę moją na ten właśnie artykuł, jako zawierający pod względem ekonomicznym mniej więcej treść tego, do czego wszyscy powinniśmy dążyć tak, że tutaj pomiędzy tym moim radykalnym przyjacielem a konserwatywnym Kaźmierzem Wodzickim nie było żadnej różnicy. Zbierając rozmaite materyały do wyświecenia naszej polityki wewnętrznej, posiadając wiele podobnych pism i broszur; przypadkiem introligator związał tę jednę rozprawę z inną rozprawą pod tytułem: „Środki podniesienia przemysłu w naszym kraju“ przez naszego kolegę Tadeusza Romanowicza.

Proszę Panów, ten introligator dobrze wiedział, co on robił, (wesołość) bo gdyby kto te obie rozprawy przeczytał a nie wiedział, że ci posłowie stali na zupełnie przeciwnych i krańcowych punktach politycznych, to z tych broszur nigdyby się tego nie domyślił; ten sam duch wieje i w pierwszej konserwatywnej broszurce i w drugiej radykalnej.

Miałżebym cytować jeszcze inne nazwiska, któreby pokazywały jak dalece polityka inwestycyjna stała się programem wszystkich ludzi, nie powiem postępowych, tylko wszystkich ludzi czynu należących do wszystkich stronnictw?

Wystarczy tylko wymienić imię Zyblikiewicza, nie potrzeba się nad tem dłużej rozwodzić, bo nieodżałowana pamięć tego męża żyje jeszcze do dziś pomiędzy nami.

Ale sięgnę jeszcze trochę dalej, trochę bardziej wstecz. Mam tutaj wyciąg z posiedzeń Rady państwa z r. 1876, przemówienie referenta komisyi budżetowej, obecnego JE. Ministra skarbu. Mówi wprawdzie tutaj o całej Austryi, ale te słowa mają zastosowanie w daleko większej mierze jednak do Galicyi. Przeczytam to po niemiecku tak jak było mówione. Naprzód zaznaczę jednak, że już wtenczas referent komisyi budżetowej opuścił system l a i s s e r f a i r e, nie troszczenia się o to, co się dzieje i powiedział, że tak dalej iść nie może, że do podniesienia dobrobytu koniecznie potrzeba podnieść dochody państwa, a aby podnieść dochody państwa, trzeba podnieść dobrobyt państwa. Teraz jakim sposobem? Otóż powiedział: (czyta):

„Es ist ganz gewiss, dass die verschiedenen Völker Oesterreichs weder an Fleiss noch an Tüchtigkeit und Geschicklichkeit, überhaupt nicht an Begabung anderen Völkern nachstehen“.

To ówczesny referent komisyi budżetowej mówił o całej Austryi. Ja ośmielę się powtórzyć to w szczególności co do Galicyi.

Ja także podzielam to przekonanie, że mieszkańcy Galicyi nie pozostają w tyle co do zdolności i co do talentu poza innymi krajami, poza innymi ludami. Ależ jeżeli zdolności są

tesame, czemuż wynik jest inny, czemuż rezultat tych prac jest inny? (czyta):

„Aber man muss nicht vergessen, dass sie durch Jahrhunderte bis auf die neueste Zeit von einer Initiation gar nichts wussten, im Gegentheile an einer Ergreifung jeder Initiation verhindert waren, und es verblieb ihnen daher eine gewisse Rathlosigkeit, eine gewisse Schwerfälligkeit, ein Mangel an Initiative auch in wirthschaftlicher Beziehung; diesem Mangel abzuhelfen, wäre die Sache der Gesetzgebung, beziehungsweise der Verwaltung, der Regierung".

Zapewne ówczesny referent miał przed oczyma Galicyę, na której właśnie te słowa się jak najbardziej sprawdziły. (Brawo).

Widział tę Rathlosigkeit t. j. nieumiejętność, — Schwerfälligkeit t. j. niedołęztwo bym powiedział, ale powiada „to nie jest przyrodzone, społeczeństwo to nie urodziło się kaleką, ono stało się kaleką, a można je znowu przyprowadzić do normalnego funkcyonowania wszystkich sił, wszystkich członków. Przytoczę kilka dalszych punktów z tego samego przemówienia (czyta):

„Ich weise diesfalls hin, auf die Gewerbebeförderung in Wirtemberg, Preussen etc. Es giebt ja hier Mittel genug, wenn sie nur wirklich systematisch durchgeführt werden, und ich zweifle keinen Augenblick, dass jede einzelne Prowinz des Reiches also auch die Gesammtheit in dem höheren Wohlstande die Mittel und in dem Patriotismus den Willen finden wird, um die grösseren Lasten des Reiches zu tragen". (mówi dalej):

Otóż ówczesny referent komisyi budżetowej, obecny minister skarbu, wskazywał tak jak wszyscy przyjaciele polityki inwestycyjnej w kraju wskazują, na przykład Wirtembergii, Prus i innych, na przykłady wszystkich tych krajów, w których namacalnie i skutecznie widzimy i epokę, w której zasiew został rzucony i tę dalszą, kiedy plon już dojrzał.

Wiecie jednak Panowie, kto do tych słów w kraju napisał najlepszy komentarz t. j. kto ten tekst szczegółowo wyłuszczył i objaśnił o ile wszystkie przykłady zagraniczne stosują się do nas? To obecny statystyk przemysłowy w Wydziale krajowym poseł Dr. Tadeusz Rutowski. Jego dzieło o przemyśle krajowym publikowane przed 8 zdaje mi się laty, jest tylko szczegółowem obrobieniem tej myśli, wypowiedzianej w roku 1876 przez obecnego ministra skarbu.

Widzimy więc znowu jak ludzie wychodzący z najrozmaitszych stronnictw, ludzie z najrozmaitszych stanowisk w tym przedmiocie przychodzili do tych samych konkluzyj.

Tyle o polityce inwestycyjnej. — Ba, kiedy jeszcze jakieś inne hasło się przyczepiło do tej polityki inwestycyjnej — konwersya.

Proszę Panów, w kwestyach ekonomicznych w ogóle nie można powiedzieć, żeby były zasady tak stałe i trwałe, jak w kwestyach etycznych i moralnych. W kwestyach ekonomicznych decyduje rachunek. Otóż jeżeli mówimy o polityce inwestycyjnej i jeżeli mowa o konwersyi długu indemnizacyjnego jako o operacyi, która ma dostarczyć środków do polityki inwestycyjnej, to tu inwestycye są celem, są myślą przewodnią, a konwersya jest szczegółem, jest środkiem do tego celu.

Czy ona jest dobrym środkiem, to tylko może rachunek wykazać, rachunek uwzględniający daną sytuacyę finansową. Ale z konwersyi nie robimy zasady, tylko uważamy, że w pewnych warunkach konwersya może być bardzo skutecznym środkiem do osiągnięcia tego celu, do polityki inwestycyjnej. Teraz zkąd się wzięła myśl konwersyi? Mam tutaj znakomity artykuł o finansach krajowych ogłoszony w Przeglądzie Polskim z r. 1887 przez profesora Kleczyńskiego, jednego z najświatlejszych naszych ekonomistów, człowieka dziwnej równowagi umysłu, umiejącego uwzględnić stosunki i różnice przekonań i partyj, ale zawsze zmierzającego do tego celu, aby przyczynić się do podniesienia dobrobytu krajowego, przyczynić się właśnie tym kapitałem myśli, o którym już pozwoliłem sobie powiedzieć, że może jeszcze jest ważniejszym od kapitału pieniężnego. Otóż on tu tę rzecz tak przedstawia (czyta):

„Za czasów marszałkowstwa hr. Ludwika Wodzickiego powstała myśl — nie wiem dokładnie przez kogo pierwotnie podniesiona, ale którą ówczesny marszałek bardzo był zajęty — aby można spłatę indemnizacyi rozłożyć na dłuższe lata, część ubywającego na teraz ciężaru obrócić na wydatki produkcyjne, na poprawę stosunków ekonomicznych. Myśl ta wów-

czas prowadziła do podjęcia sprawy ugody z rządem o indemnizacyą.

Podniesienie tej sprawy zawdzięcza kraj wówczas pięknej broszurze Dra Mikołaja Zyblikiewicza: „O indemnizacyi", gdy mąż ten brał czynny bardzo udział w naradach nad całą sprawą.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Tu macie Panowie w ogólnych słowach powiedziane, kiedy ta myśl powstała i widzicie, że ówczesny Marszałek Excelencya Ludwik hr. Wodzicki bardzo się tą myślą zajął. Pozwolę sobie przypomnieć, że i ludzie innych stronnictw także się tą myślą zajęli, że tu znowu mamy to współdziałanie światłych ludzi wszystkich stronnictw.

Właśnie w tym samym czasie kolega nasz p. Romanowicz stanął jako kandydat w Samborze i roztoczył przed swoimi wyborcami obraz postępowego gospodarstwa krajowego. Na pytanie: a zkąd Pan weźmiesz fundusze na te wszystkie rzeczy, odpowiedział: „Konwersyą pożyczki indemnizacyjnej". Nie poczytywałbym za wielką zasługę pochwycenie tej myśli, gdyby to tylko było uchwyceniem chwilowego jakiegoś hasła, ale poczytuję za zasługę, że ten nasz kolega raz pochwyciwszy tę myśl i poznawszy jej doniosłość, później przez cały szereg lat wytrwale pracował nad jej urzeczywistnieniem i z niezmierną cierpliwością przygotowywał materyały, któreby mogły wpłynąć na opinię kraju. Przypomnę tylko pracę jego w r. 1883 po przeprowadzeniu już ugody indemnizacyjnej w Sejmie, w której właśnie ta myśl konwersyi była szczegółowo przeprowadzoną i zupełnie już jako rzeczywisty plan finansowy obmyślana. Profesor Kleczyński powiada, że nie wie dokładnie przez kogo pierwotnie ta myśl została podniesiona; ja w ogóle nie lubię sporów co do oryginalności myśli, bo zwykle w każdej epoce są myśli tak jak nasiona, zależy właśnie od tego, czy to nasienie padnie na opokę, czy na grunt urodzajny i żyzny, na którym będzie się krzewiło.

Ale zdaje mi się, że przecież mogę Panom przedstawić, jak w mojem przekonaniu ta myśl mogła powstać.

Otóż właśnie w tym samym czasie tj. w latach 1875 i 1876 ta sprawa była traktowaną we Węgrzech. Wiecie Panowie, jak po kilkoletnich rządach wielkiego stronnictwa deakowskiego, znalazły się finanse węgierskie w niesłychanem zamięszaniu, jak nastała krisis, jak to pierwotne stronnictwo Déaka całkiem się rozpadło; jak później Tisza przyszedł do steru rządu, Tisza, który przedtem był na czele opozycyi. Otóż wtenczas jak Węgrzy się zaczęli zastanawiać, jakim sposobem uregulować finanse krajowe, powstała w nich ta mysl uregulowania finansów krajowych za pomocą pozbycia się ciężaru indemnizacyjnego.

Ale oni nawet nie rozłożyli amortyzacyi i spłaty ciężaru indemnizacyjnego na lat 50 czy 67, jak to u nas proponują, oni w ogóle postanowili zawiesić umorzenie indemnizacyi, tylko pokrywać każdoroczną kwotę amortyzacyjną wydawaniem renty państwowej i jeżeli panowie dzisiaj zaglądniecie do budżetu węgierskiego, to zobaczycie pozycyę 8,000.000, lub 9,000.000 zł. w każdym roku w rencie państwowej wykazaną na amortyzacyę indemnizacyi. To jest jedna z osi polityki finansowej Węgier. Gdyby oni chcieli skończyć tę sprawę indemnizacyjną w ten sposób, ażeby spłacić cały dług i pozbyć go się w terminie pierwotnie ustanowionym, toby oni jeszcze dzisiaj mieli deficyt w budżecie państwowym. Kwota 9,000.000 jest bardzo znaczną kwotą nawet w budżecie takim jak węgierski; możnaby jeszcze dzisiaj się zapytać, czy w braku takiej corocznej sumy oni mogliby łożyć na te prace inwestycyjne, które doprowadziły do tak świetnych rezultatów, jak te, które panom na wstępie przedłożyłem.

Ta myśl więc zawieszenia spłaty indemnizacyjnej wtenczas była dyskutowana na Węgrzech, była jednym z głównych punktów, około których obracały się myśli polityków finansowych w Węgrzech. Zdaje mi się więc, że jest bardzo naturalną rzeczą, że myśl ta zawitała także tu do Galicyi, nie w tej samej postaci jak na Węgrzech, bo nam przecie renty nie wolno wydawać, tylko przynajmniej w ten sposób, ażeby spłatę pożyczki indemnizacyjnej rozłożyć na dłuższy szereg lat. Tembardziej zależało mi na przytoczeniu tego przykładu Węgier, że chciałem wskazać, że dziś jeszcze Węgrzy by nie zdołali prowadzić tej polityki inwestycyjnej,

za pomocą której z każdym dniem zyskują większą przewagę nad Austryą, gdyby się nie byli pozbyli tego ciężaru, t. j. gdyby nie byli przelali go na barki dalszych pokoleń. Proszę panów, będziemy mieli zapewne jeszcze sposobność gruntownej dyskusyi tego przedmiotu przy budżecie, dlatego wszelkie wywody specyalne odraczam aż do tej chwili, tutaj mi chodzi tylko o zaznaczenie zasadnicze, że co do polityki inwestycyjnej kraju, nawet co do uznania konwersyi, jako jednego ze środków co do przeprowadzenia tej polityki, ludzie rozmaitych stronnictw zgadzali się ze sobą, że to nie była kwestya stronnictwa ani partyi, tylko kwestya dobrze zrozumianego interesu kraju. Tyle co do polityki wewnętrznej.

Teraz, jak już nadmieniłem, równocześnie mówiono, że ta kwestya indemnizacyjna była kulą u nóg naszej delegacyi we Wiedniu i przeszkadzała wszelkiemu śmielszemu działaniu. Jeżeli więc ta kula będzie usunięta, to mamy otwarte pole do śmielszej trochę inicyatywy. Pod tym jednak względem pozwólcie panowie, że wytłómaczę, w czem się stosunki we Wiedniu nadzwyczajnie zmieniły od tych czasów, w których zaczynaliśmy mówić o indemnizacyi. Mieliśmy dawniej do czynienia z Rządem w ciągłych kłopotach finansowych; tak już nie jest dzisiaj, jak próbowalem to udowodnić w specyalnej pracy, która może jest znana kilku członkom tej Wysokiej Izby. W mojem przekonaniu stan finansów państwa jest daleko korzystniejszym, niż się powierzchownie przedstawia w zestawieniach ministra finansów, tak że Austrya ma teraz nietylko równowagę wydatków i dochodów, ale że ma ogromną przewagę dochodów, bo Austrya teraz z bieżących dochodów, t. j. z siły podatkowej rok rocznie wydaje mniej więcej 6,000.000 zł. na budowę nowych kolei, drugie 6,000.000 na uzupełnienie i wydoskonalenie już istniejących kolei, a jeszcze kilka milionów na inne cele czysto inwestycyjne. Przeszukawszy budżety szczegółowo, znalazłoby się dwadzieścia milionów świeżych inwestycyj, pomnażających majątek państwa, dochody państwa, które są pobierane z bieżących podatków; jest to więc nietylko równowaga, ale przewaga. Jeżeli zależało mi, ażeby o tem wspomnieć, to dlatego, że w historyi dotychczas nie mamy przykładu rozszerzenia wolności politycznych, jak tylko albo przemocą, albo też korzystając z ambarasów finansowych Rządu. Weźcie panowie powstanie konstytucyi angielskiej albo jakiejkolwiek innej, zawsze macie panowie albo powstanie albo kłopoty finansowe Rządu, wtedy zwołuje się parlament, ażeby uchwalił podatki, a za tę uchwałę przyznaje mu się pewną ingerencyą na sprawy państwowe. Otóż na tej podstawie obecnie we Wiedniu działać już nie możemy. Tutaj mamy Rząd wyposażony zupełnie należycie i dostatecznie, tutaj nie możemy korzystać z chwilowego ambarasu Rządu, tutaj musimy działać na zupełnie innej podstawie i to podstawie, któraby była nawet odpowiedniejsza i w ubiegłych latach, t. j. że uzyskane koncesye autonomiczne powinny być równocześnie korzystne dla państwa.

W administracyi wielkiego państwa, przedewszystkiem potrzeby całości powinny górować i stać przed potrzebami jakiejkolwiek części. Nam Polakom można to tem bardziej teraz powiedzieć, ponieważ Austrya staje się coraz bardziej organizmem, a nie mechanizmem, t. j. połączeniem dobrowolnem ludów, które nie z przymusu administracyjnego, ale z własnego wewnętrznego poczucia posiadają uczucie lojalności. Jeżeli więc jest mowa o pamiętaniu o potrzebach całości, o potrzebach całego państwa, to możemy teraz powiedzieć, że te potrzeby, te wymagania całego państwa w żadnym punkcie nie są w sprzeczności z naszemi własnemi narodowemi potrzebami i owszem nawet nasze polskie narodowe potrzeby wymagają, ażeby zaspokoić te potrzeby całego państwa w pierwszej mierze.

Jeżeli więc chcielibyśmy uzyskać w Wiedniu szerszy zakres dla naszego samorządu, to przedewszystkiem musimy się starać, ażeby to uzyskać w taki sposób i robić takie propozycye, któreby na skarb państwa nie nakładały nowego ciężaru, tylko któreby były równocześnie korzystne dla skarbu państwa. Sama ugoda indemnizacyjna jest przykładem tego. My płacimy 8,000.000, jak mówię, za swobodę własnej gospodarki krajowej. Jestem tego przekonania, że ta swoboda własnej gospodarki warta jest więcej niż 8,000.000, lecz na każdy wypadek, jeżeli będziemy korzystać z tej swobody, i nam będzie dobrze i skarb państwa skorzysta ośm milionów. Zdaje mi się, że na tej samej drodze idąc dalej, robiąc propozycye takie, które rozszerzają swo-

bodę naszej gospodarki krajowej i ofiarując państwu pewną korzyść finansową za każdą uzyskaną swobodę, będziemy mogli dalej zajść, niż na podstawie rezolucyi z r. 1868 I tu znowu pozwolę sobie przytoczyć ustęp z przemówienia tego samego referenta, komisyi budżetowej w Radzie państwa z r. 1876, króry pokazuje, że obecny minister skarbu już wówczas miał przed oczami jakąś politykę, podobną do tej, którąbym obecnie chciał naszkicować. Znów czytam po niemiecku:

„Wäre es möglich, einen Theil der politischen Verwaltung und einen Theil der direkten Steuern auf die Länder zu übertragen in Bezug auf die Gesetzgebung und Durchführung, dann würde man sich überzeugen, dass die Sache auf diese Weise leichter, schneller und billiger zu Stande kommen kann".

T. j. że gdyby się udało część administracyi politycznej i część podatków bezpośrednich oddać w zarząd krajów i za współudziałem ustawodawstwa krajowego, to pokazałoby się, że ta część administracyi mogłaby taniej, skuteczniej i lepiej być przeprowadzana, niż teraz.

Jeżeli więc sprobuję kilka punktów wymienić, w których, zdaje mi się, możnaby we Wiedniu postarać się o jakieś rozszerzenie autonomii, to będzie to tylko szczegółowe rozwinięcie myśli zasadniczej, która się już w ówczesnem przemówieniu ministra Dunajewskiego znajduje.

Założeniem więc jest to, że musimy najprzód przy każdej naszej propozycyi udowodnić, że ona jest w interesie państwa; to jest pierwszą rzeczą.

Dopóki tego nie udowodnimy, to daremnie mówić: „A chcielibyśmy, życzylibyśmy sobie". Bo wychodzę z tego założenia, że tak, jak sytuacya polityczna w Wiedniu się ukształtowała, ani rząd austryacki ani Rada państwa nie zechce nam robić prezentów. Już w rozprawie budżetowej przeszłego roku miałem sposobność przytoczyć cyfry, pokazujące, jak małym jest udział Galicyi w pokrywaniu potrzeb ogólnych skarbu monarchii i że gdybyśmy chcieli przyczynić się do ogólnych potrzeb podług skali węgierskiej t. j. podług skali podatków pośrednich i bezpośrednich, to musielibyśmy płacić mniej więcej 12% do ogólnych potrzeb monarchii, bo tam podatek pośredni i bezpośredni wynosi 12%, podczas gdy my faktycznie przyczyniamy się kwotą 6½% t. j. płacimy 17½ miliona, tak, że gdybyśmy chcieli na podstawie węgierskiej mieć niezależność polityczną, toby wypadało przysłać do Wiednia o 15 milionów zł. rocznie więcej aniżeli teraz. Nie wiem, ilu jest tu panów, którzyby chcieli trybutem 15 milionów rocznie opłacać autonomią podobną do węgierskiej. Ale jednę konkluzyą wyciągnąć z tego można t. j. że jeżeli kraj potrzebuje inwestycyj, inwestycyj ogromnych, które mają nas postawić w położeniu tem, ażeby można doścignąć kraje, które od dawna dołożyły starań i pracowały nad rozwojem dobrobytu i oświaty, to daremna nadzieja, ażebyśmy proszeniem i żebraniną w Wiedniu uzyskali kwoty potrzebne, ażeby tę politykę dobrobytu i oświaty przeprowadzić. Jeżeli więc nie możemy się tego spodziewać, jeżeli nawet te drobne okruszyny, które nam czasem dostać się mogą, mogą być uzyskane tylko z poświęceniem wszelkiej niezależności politycznej, jeżeli z drugiej strony mowy nie ma, żebyśmy mogli marzyć o jakiemś prędkiem, natychmiastowem zaprowadzeniu autonomii węgierskiej, bo kraj by nie mógł od razu ponieść tak ogromnych ofiar, któreby taka autonomia nałożyła, to pozostaje tylko droga stopniowego rozszerzania naszych granic autonomicznych, stopniowego przeistaczania naszej administracyi w kierunku, zaznaczonym przez referenta naszej komisyi budżetowej w Wiedniu w r. 1876 a to w taki sposób, ażeby w każdym specyalnym wypadku skarb państwa na tem korzystał.

Za nim jednak wymienię kilka z tych kierunków, w których, zdaje mi się, moglibyśmy osięgnąć dodatnie rezultaty z naszego działania we Wiedniu, pozwolę sobie wymienić jednę rzecz, która może jest od tego niezależna. Wiecie, panowie, że od dłuższego czasu sprawa poruczonego zakresu działania zatrudnia umysły we wszystkich prowincyach, we wszystkich krajach koronnych austryackich. Był nawet przed niejakim czasem zwołany wiec miast, których to najwięcej dotyczy, ale zdaje się, że jeszcze bardziej cięży to na najbiedniejszych gminach. Otóż w tej sprawie, ażeby wszystkie gminy czy miejskie, czy wiejskie otrzymały od państwa pewną indemnizacyą za koszta, poniesione przez poruczony zakres działania, w tej sprawie jesteśmy w zupełnie wyjątkowej pozycyi, jak w innych sprawach. Sprawa ta nie jest sprawą wyłącznie galicyjską, to jest sprawa pewnego ogólnego ruchu w całej Austryi, gdzie my może-

my współdziałać z reprezentantami wszystkich innych prowincyj, i dla tego co do tej jednej sprawy zdaje się, że sukces jest możliwy bez specyalnych ofiar z naszej strony, dla tego że nie jest to sprawa specyalnie galicyjska, ale europejska. Zapewne wiadomo, że już przed szeregiem lat przeprowadzono w Prusiech ustawę: lex Huene, która przeznacza pewne dochody jako zapomogę dla zarządów gminnych. Jak znacznym jest ten dochód, pokazuje wykaz z ostatniego roku, w którym dochodzi do 48 milionów marek. Panowie wiecie, nie potrzebuje o tem szczegółowo się rozpisywać, bo to wszystko jest bardzo dobrze opisane w broszurze Dr. Leo p. t. „Finanse Galicyi", że w Anglii i w innych krajach rozbudza się usiłowanie, ażeby przyjść z pomocą temu samorządowi lokalnemu. Więc to jest ruch ógólno europejski, przeciw któremu i rząd wiedeński nie będzie się mógł obronić, ale będzie się mógł starać z jednej strony o zwiększenie dochodów państwowych, a z drugiej strony o ulżenie gminom i o pewną indemnizacyą kosztów, poniesionych z powodu poruczonego zakresu działania.

Ale są inne sprawy trudniejsze, bo one dotyczą nas samych, t. j. wymagają wyjątkowego traktowania Galicyi.

Przedewszystkiem położyłbym sprawę taryf i administracyi kolejowej. Miałem już sposobność mówić kilka razy w tej rzeczy, nie chcę się więc wdawać w szczegóły, powtarzam tylko moje przekonanie, że Galicya jako kraj geograficznie wyjątkowo położony, i ekonomicznie wyjątkowo zaniedbany, ma prawo nietylko do równych taryf, jak inne prowincye austryackie, ale prawo do wyjątkowo korzystnych taryf.

Będą niezadługo najrozmaitsze sprawy, które są w bardzo ścisłym związku z polityką taryfową, mianowicie sprawa ceł i unormowania waluty. Jestem tego przekonania, że delegacya nasza, działając umiejętnie i ze zrozumieniem położenia, potrafi, jeżeli nie już wprost przy administracyi kolejowej, ale przy negocyacyach o nowych traktatach cłowych i negocyacyach co do uregulowania waluty, wywalczyć koncesye na polu taryfowem i potrafi dać ekwiwalent za te ciężary, które nakłada na Galicyą polityka ochronna fabrykantów czeskich, morawskich i niższo austryackich.

Nie będę w tej sprawie rozwodził się w szczegółach; jest wiele do powiedzenia o reformie taryfowej i o stworzeniu zarządu rzeczywistego kolei państwowej w Galicyi, tem bardziej że prawdopodobnie sieć kolei państwowych jeszcze się powiększy przez uzupełnienie kolei Karola Ludwika. Ale to są szczegóły; tu chodziło mi o zaznaczenie kierunku, t. j. że na polu komunikacyi mamy i możemy mieć nadzieję uzyskania pierwszorzędnych koncesyj dla naszego kraju a w pierwszym rzędzie dla naszego rolnictwa.

Drugi punkt jest punkt już zaznaczony w przemówieniu już kilka razy przytoczonem obecnego ministra Dunajewskiego z roku 1876. a podniesiony ponownie przez prof. Kleczyńskiego w r. 1887 t. j, punkt uzyskania większej autonomii podatkowej. Oto, co pisze Dr. Kleczyński? (czyta):

„Nie ma prawdziwego samorządu bez samodzielności finansowej. Prawo opodatkowania się na cele publiczne, to pierwszy warunek samodzielnego życia, prawo to bowiem daje dopiero możność utworzenia całego stosunku pomiędzy potrzebą a środkami, a tem samem kładzie ocenę zadań publicznych w ręce tych, co o tym stosunku stanowią. Kto chce samorządu bez samodzielności na polu skarbowem, jak to niegdyś czyniła rezolucya galicyjska, stawia gmach na piasku i celu nie dopnie. Zamiary według sił — to na każdem polu życia publicznego a nawet prywatnego, jedyna, rozumna podstawa działania, a siły kraju mierzą się jego zasobami, siły instytucyi środkami, jakie posiada do zaspokojenia swoich potrzeb i osiągnięcia swoich celów. Miarą tych sił jest więc podatek. Kto ma prawo uchwalić podatek, ma możność zastosowania potrzeb do zasobów. Ten więc jedynie może mieć rozumienie prawdziwe potrzeb kraju i może słuszny uchwalić wydatek, kto ma możność wyszukania środków na jego pokrycie. Prawo zatem opodatkowania się pozwala dopiero na dobrą, oględną i rozumną administracyę".

(Mówi). Dalej następuje wywód fachowy, że taka autonomia da się przeprowadzić i uzasadnić na podstawie ustaw istniejących. Nie chcę wchodzić w szczegóły, lecz chciałem zaznaczyć tylko ogólny kierunek, bo ta autonomia podatkowa podaje w nasze ręce możność prowadzenia polityki węgierskiej. Prawie wszystkie ustawy węgierskie dałyby się w takim razie u nas zastosować prawie bez zmiany. Uzyskanie

takiej autonomii podatkowej byłoby ogromną pomocą, którаby mogła przyczynić się do polepszenia gospodarki krajowej

Jest jeszcze trzeci punkt równie ważny jak tamte, jakkolwiek innego rodzaju. Jeszcze raz zwrócę się tu do potrzeby tego kapitału oświaty, o którym mówił Książę Marszałek, bo tym trzecim punktem jest autonomia na polu edukacyjnem. Już raz powiedziałem, że uważam ten Sejm jako początek nowej ery dla Galicyi, uważam ten Sejm w życiu politycznem Galicyi jako zebranie tej samej doniosłości i wagi, jakim był Sejm czteroletni w Polsce niepodległej. Otóż w jednem z dzieł wiekopomnych, które się wtenczas pojawiły, a mianowicie Staszica, „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego", przytacza autor słowa wielkiego hetmana, że taką będzie Rzeczpospolita, jak zdoła wykształcić swoich synów. I dla tego uważam tu, że ta autonomia edukacyjna jest jedną z najważniejssych, i że tu ingerencya władz centralnych, nie przez złą wolę, tylko przez niezrozumienie położenia może narobić daleko więcej szkody niepowetowanej jak na każdem innem polu, bo szkody duchowej.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Pozwalam sobie przypomieć, że w tej mierze od pewnego czasu słyszymy w kraju głos doniosły, wpływowy męża, którego żałuję, że nie ma tu pomiędzy nami w tej sesyi sejmowej tak ważnej. Jest to Wojciech hr. Dzieduszycki, który od wielu lat stara się rozpowszechnić to przekonanie, że na polu edukacyjnem powinniśmy powrócić do tradycyi swojskiej i że powinniśmy kształcić naszą młodzież nie podług wzorów cudzoziemskich, ale na ojczystych tradycyach.

Powiem dalej, że jeżeli nie dowierzam obecnej pedogogii niemieckiej, przetłumaczonej na polskie, która zastosowaną jest obecnie w naszym kraju, jeżeli nawet nie dowierzam obecnej nauce pedagogicznej w Niemczech, to dla tego, że to narzucenie formy i kształtów obcych, wyrobionych u innego narodu, nie zgadza się z duchem twórców prawdziwej nauki pedagogicznej niemieckiej, nie zgadza się z zapatrywaniami Pestalozzego i Fichtego, tego ojca przymusu szkolnego.

Tu chodzi nie o naśladowanie wzorów, ale o zastosowanie pewnych zasad. Pierwszą zasadą każdej racyonalnej pedagogii jest: zastosować się do temperamentu i charakteru narodowego, do tradycyj narodowych. Jeżeli więc stawiam osiągnięcie autonomii edukacyjnej jako punkt bardzo ważny w naszym programie, to dla tego, że ono w niczem nie uwłacza ani idei państwowej, ani też wpływowi należytemu państwa na ogólny bieg edukacyi, ale pozwala każdemu dążyć do tego samego celu, na swój własny sposób, jemu najwłaściwszy a zatem najskuteczniejszy.

Jeżeli wymieniłem szereg przedmiotów, co do których zdaje mi się dałoby się większą autonomią w Wiedniu uzyskać, to przyznaję, że nie wymieniłem ani jednego przedmiotu, któryby był przedmiotem walk stronnictw, że na poparcie każdego starałem się zacytować ludzi innych stronnictw politycznych, ponieważ mam to szczere przekonanie, że na wiele lat nasze życie polityczne mogłoby być zapełnione taką pracą, co do której może się wszyscy zgadzamy. Pracując zaś nad tem, co nas łączy, odroczylibyśmy to, co nas dzieli a to z wielką korzyścią dla całego kraju.

Otóż w tych kilku słowach, odnoszących się do naszej polityki wewnętrznej i do woli, którą nasza delegacya mogłaby zająć w Wiedniu, po usunięciu tej kuli u nóg, która jej ciąży, zdaje mi się, że widzę ten motyw, który mógł powodować z początku tak ogromną większość Sejmu a później jednomyślne działanie całego kraju, że przystał na zapłacenie 8,000.000, do których płacenia się nie poczuwał, — tylko ten motyw mógł być rzeczywistym motywem, motywem uzyskania większej wolności działania czy w kraju, czy w Wiedniu, a nie motyw odwrócenia illuzorycznego niebezpieczeństwa, że będziemy pociągnięci do płacenia stu milionów. Jeżeli zdawało mi się, że należało podnieść tę myśl zasadniczą, to dlatego ponieważ już nie będziemy mieli innej sposobności mówić o indemnizacyi w ogóle.

Tem bardziej zdawało mi się, że zasadnicze traktowanie naszego kierunku politycznego jest potrzebne, ponieważ nie zadługo zbierze się Rada państwa do ostatniej kadencyi, a prócz tego na wiosnę wiecie panowie nastają nowe wybory. Przy każdych wyborach powinna być pewna myśl przewodnia. Otoż uzyskanie większego zakresu samorządu w tych warunkach

i w tych kierunkach, które tu zaznaczyłem, jest w przekonaniu moich towarzyszy politycznie wskazanem i nie tylko wskazanem, ale nam się wydaje, że możliwem do przeprowadzenia.

Co zaś do samego przedłożenia to kończę, że tak ja osobiście jak i wszyscy moi towarzysze polityczni głosować będą za przedłożeniem komisyi. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek: Do głosu zapisał się p. Okuniewski. P. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski: Kilko raziw zabere w tij sały hołos posoł Szczepanowskij — myni jaśnije na moim temnim horyzońti, z luboju nadieju hladżu ja w tij cwyli na nasz bidnyj kraj — ałe załedwe win mowyty perestane myni znow temno pered oczyma staje.

Dumaw ja dowho, hde sut pryczyny toho moho nastroju duszewnoho i tak dumajuczy, pryjszow do pereświdczenia, szczo pryczyna toho spoczywaje w osobystym charakteri toho posła, i wpływi jeho besidy na słuchacziw. Piśla mojej dumki, je to człowik, kotoryjby bażaw wydity w buducznosty kraj nasz postupajuczyj use na pered dumkoju i praceju zdobywajuczij sobi nowi syły żywotni a ne zasniczujuczijsia jak do teper. Peredstawlaju ja sobi charakter seho czołowika jasnyj, czystyj i jako takyj chotiaczij baczyty swoju witciwszynu jasnoju, czystoju i dobroju.

Myni odnak wydytsia szczo posoł sej zżywszyś z tymy dumkamy, zabuwaje szczo ne wse jest tak jasne i czyste jakby win sobi toho bażaw. Meni sia zdaje, szczo win zapoznaje własne słowa Marszałka, kotryj howoryw o kapitali, praci i inteligencyi. Boże mij! Kto łysz podywytsia na naszoho selanyna i skaże, szczo to materyał do postupu, toj chyba sam ne znaje, szczo każe. Meni trafiało sia w praktyci mojej adwokackoj i sudowoj baczyty takych ludej — jakychś lemuriw ne ludej, wychudłych, wyblidłych newydiwszych oczywysto czerez dwa, try i czetyry misiaci ne to miasa, ałe mołoka, kotri pryjszowszy do sudu, postojat łysz chwylku i zaraz na miscy zasyplajut. Toj czołowik zblidłyj, z łedwo słabeńkym zarostom chłopiaczym zdaje sia szczo maje lit 20 i kilka, a tymczasom to 40 — 50 litnij skosteniłyj na pony starec. W czytalniach trafiało sia meni baczyty jak ja abo ktoś z moich towarysziw pouczuwaw tych temnych wychudłych bratiw o prawach ich konstytucyjnych abo historycznych, szczo moi słuchaczi dumajuczy szczo se świaszczennyk kazanie howoryt ne zważajuczy na mene, abo zasnuw, abo w tij chwyli złożywszy ruky „Otcze nasz“, szeptaw. I to maje buty tot kapitał inteligencyi do wełykych inwestycyj sposibnyj!

Sprobujte moi panowe jakuś okołyciu zalisyty abo derewcia koło dorohy posadyty; no! i szczoż z toho, koły toj selanyn na druhyj tyżdeń wyrwe zaraz.

Tomuż wpered świtła moi panowe — prawdywoho ne kałamutnoho świtła — a potim zaberajte sia do inwestycij.

Ałe prydywit sia teper druhij werstwi naszoi suspilnosty — naszij werchowodziaczij szlachti. Tut chotiwbym zacytowaty słowa samoho posła Szczepanowskoho, szczoby mene ne posudżowano, szczo ja, jako storonnyk ruskoho klubu, kydaju sia łukawo i nesprawedływo na swoich politycznych protywnykiw.

Nedawno ja proczytaw w pyśmi tohož posła Szczepanowskoho szczo darmo szukaty w naszoj Hałyczyni tradycyj narodnych chot' w tij miri jak w Warszawi, szlachta tut peredpotopowa i ne z teperisznoho świta. Tam sam Szczepanowskij skonstatuwaw. Wartoby moi panowe perestudiowaty wsi ustawy autonomiczni, kotori my wid jakohoś czasu w sim Sejmi sotworyły a pryjszłybyśmo do pereświdczenia, szczo ciłe stremlinje autonomji naszoj ide do toho, z sebe wsiaki tiahari zdojmaty a na tu spidnu bidnu warstwu selańsku złożyty. Darma meż wamy szukaty obywatelskoho ducha do kotroho tak szczyro Szczepanowski wzywaje. Prydywit sia chot' nedawnomu wneseniu posła Viviena, czy ta tendencija ne perehladaje: Szczo dobroho — dla nas — szczo tiażkoho — na masy.

P. Vivien arhumentuje tak: sotworim szkołu serednu w Tarnopoli ne selańsku jak w Kobernyciach, Jaholnyci, Horodenci — bo to nepotrebno, bo tam statystyka pokazuje, szczo mużyky do szkoły chodyty ne choczut. Poważanyj posoł Vivien ne pytaje, jak ti szkoły w Horodenci etc. ustrojeni; win ne whladaje szczo w samij organizacyi tych szkił, pryznaczenych rozporiadżeniem ministerstwa na szkoły selański „Bauernschule“, zwychneno ciłu zasadu i zrobłeno z nych par force szkoły dla pańskych ekonomiw, win ne wydyt, szczo zariady umysno ne dopuskajut selan a łysz widpadki inteligencyi, z kotorych wyrablajut sia kandydaty na pańskich ekonomiw.

(P. Romanowicz: To mylne!)

To zo wsim ne jest mylne. Ja p. Romanowyczowy widkażu, szczo ja sam starawsia pomistyty tam odnu selańsku dytynu na własnyj koszt, w szkoli Horodeńskij ałe jeho ne pryniato. Otżesz, moi Panowe, takich prymiriw zużywania hrosza publycznoho łysz dla kastowych ne krajewych potreb mihbym zacytowaty szcze duże bohato n. p. woźmit ustawu dorohowu, ustawu o katastri hruntiw i klasowaniu, o konkurencii szkilnij i parochialnij, o policyi miscewij; na każdim punkti możnaby wykazaty, szczo wsiuda szlachta nasza starajesia z sebe tiahary zdojmaty i na klasu nyższu nałożyty.

Moi Panowe, ja baczyw a wzhladno czuw o ynnych faktach pożertwowania obywatelskoho. Kołym buw na uniwersyteti — profesor Stein daw takij prymir angelskoho obywatelskoho ducha. W 1840 rokach zakołybaw sia bank angelskij czerez pidirwanie kredytu w swoich zasnowach. Nastała wełyka panika miż ludjmy, bo ne oden bidnyj czołowik złożyw swoi oszczadnosty do banku, ne odyn maw jego noty w rukach. U nas w Austryi w takych czasach kolbamy widhaniały tych, kotorii prychodyły noty bankowi do nacionalnoho banku miniaty — tam w Anglii pryjszły perszi bankiery i swoim prywatnym fondom wypłatyły wsi bankowi noty, uratowały czest' banku i swojej nacii. To jest obywatelskij duch, to poświaczenie obywatelskie, a ne wsi podatki zmitowaty na mużyka a sobi szumno panowaty.

Dokażit wy moi Panowe z prawyci faktamy szczo wy potrafyte dla ratunku kraju sebe opodatkowaty — ne selan. Tohdy budete hidni powirenych wam publycznych hroszej i tohdy shodżu sia ciłoju duszeju na inwenstycii krajewi waszymy rukamy pereweden. Teper ne maju do was wiry i publycznoho hrosza wam powiryty chotj by wnajłuczszij ciły ne możu.

Tilko w widpowid posłowy Szczepanowskomu. Teper szcze kilka sliw specialno szczo do peredłożenia komisyi. Tut w tim peredłożeniu proponuje sia zakluczenie zhody meży reprezentaciju krajewoju a reprezentaciju derżawnoju i każe sia, szczo kraj maje zapłatyty 1,400.000 zł. reprezentacii derżawnoi w litach 1902, 1903, 1904. Ja szukaw, czy jest hde predłożenie o tim, czy to z procentamy, czy bez procentiw, ta kwota derżawi należaty sia maje i — ne najszowjem.

(Głos: bez procentów).

I ja tak dumaw, szczo bez procentiw, ałe budte łaskawi. Siaż sprawa indemnizacyjna pouczyła własne nas, jak ostorożnymy musymy my buty z centralnym prawytelstwom. Nezabuwajte Panowe, szczo w sij własne sprawi skasowano słowo „monarsze"; Monarcha skazaw, szczo pańszczyznu Hałyczyni „daruje" — tymczasom centralne prawytelstwo łomyt to słowo i każe nam za siu darowyznu płatyty. Szczoż doperwa z uhodoju newyraznoju! Ja boju sia, szczo pry newyraźnij uhodi może pryjty jakieś prawytelstwo i skaże po 13 litach zapłatyty procenta wid 1,400.000. A to ne bagatela Panowe, to znow milion naroste. Otżeż jabym dla jasnosty i pewnosty kazaw uniaty w tekst umowy, szczo kwota ta 1,400.000 należyt sia wid nas derżawi bez wsiakoho procentu.

Dalsze moi Panowe, bołyt mene odna ricz w tij sprawi, bo czerez pobiżne traktowanie jei czerez komisju budżetowoju pryjde sia krajewi wże napewno szczoś ne bohato mensze jak 200.000 zł. za darmo płatyty.

Skazano imenno w uhodi pobiżno, szczo czerez try roki, a to 1902 — 1903 — 1904 — maje sia zapłatyty derżawi 1,400.000 tytułom nadpłat z lit 1883—1889. Za rik 1890 ne ma najmenszoi zhadki, pid tym wzhladom komisya budżetowa mowczyt. Wprawdi z sprawozdania ałe ne z uhody można dowidaty sia, szczo spłata za rik 1900 w sumi 200.000 maje traktuwaty sia piśla §. 5. alinei 2., tamtohoricznoi dumoju derżawnoju zaprojektowanoj uhody, ałe własne ta alinea każe szczo sły kraj ponad 325.000 pobyraje wid derżawy szcze jaki nadpłaty, to maje za nych płatyty po 5% widsotkiw. Moi Panowe, howorim o tij sprawi, jak sia należyt, a ne perebihajmo toj sprawy łehońko kilkoma frazamy, bo znajte, szczo z tych 5% bude do roku 1905 t. j. imowirnoho roku spłaty toho dowhu. Obrachujte a pereświdczyte sia szczo naroste i druhych 200.000.

Seż ne bagatela i warto buło nad neju błyższe zastanowyty sia. Tymczasom ja znachodżu oden ustup w postanowi patentu z 13. żowtnia 1857, kotoryj oczywysto choronyt nas wid toi nesprawedływoi zapłaty procentiw, i żałuju duże, szczo komisja budżetowa ne zastanowyła sia nad seju sprawoju błyższe, a bułaby kraj nasz wid zapłaty 200.000 oboronyła. Ja czytaju w patenti z 13. żowtnia takie rozporiadżenie (czyta):

„Diese Allerhöchste Entschliessung bestimmt, dass im Lemberger Verwaltungsgebiete vom 30. April 1858 und im Krakauer vom 31. October 1858 an mit der Verlosung der Grundentlastungsobligation zu beginnen sei, dass die Einlösung der Obligation mit demselben Tilgungsplane wie in den anderen Ländern zu erfolgen habe, und dass zur Deckung des Grundentlastungserfordernisses in Galizien ein jährlicher unverzinslicher Beitrag von den Staatsfinanzen mit 2,500.000 fl. C. M. unter Vorbehalt des Rückzahlungsanspruches und unter einstweiliger Suspendirung der Rückzahlung und Verzinsung der bis dahin gegebenen Vorschüsse geleistet, und der Rest durchangemessenen Zuschläge zu den directen Steuern aufgebracht werden".

Ot tu je skazano jasno, szczo za 2,500.000 zł. konwencijnoi monety ne należyt sia derżawi żaden procent, — jakim że czynom pryznaje teper komisia budżetowa mowczki derżawi bez pidstawno błysko 200.000 zł. Seż każu szcze raz na nasz bidnyj kraj ne bagatela. Otżeż jabym duże prosyw, szczoby Panowe błyższe sia nad toju sprawoju zastanowyły i wże w uhodu projektowanu uniały po persze, szczo kwota 1,400.000 zł. przypadajucza derżawi tytułom nadpłat za rok 1883—1889 i kwota 200.000 zł. prypadajucza za rik 1890 należyt sia derżawi bez procentiw.

Książę Marszałek. Do głosu zapisał się p. Jaworski.

P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Wysoka Izbo! Przedmiotem dyskusyi dzisiejszej jest sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie umowy względem spłaty sumy 1,400,000 zł. skarbowi państwa. Nie wątpiłem, że przy dyskusyi nad tym przedmiotem poruszoną będzie także w ogóle sprawa indemnizacyjna, nie sądziłem jednakże, że ona przybierze takie rozmiary, jak to rzeczywiście się stało, dlatego, Szanowni Panowie pozwólcie, że ja nie wiele będę mówił o przedmiocie, który jest na porządku dziennym, i tylko parę krótkich słów dorzucę do tego, co słyszałem o sprawie indemnizacyjnej w ogóle. Będę się starał być jak najkrótszym i tyle tylko powiedzieć, ile jest koniecznie potrzebnem, ażeby błędna opinia tu wypowiedziana była zrektyfikowaną, a tem bardziej, ażeby przez rektyfikacyę wypowiedziane tu błędy opinii zrektyfikowano opinię znacznej warstwy ludności kraju naszego.

A więc zwrócę się przedewszystkiem do szanownego posła Kramarczyka i muszę powiedzieć, że tak samo jak on, tak i my w Sejmie i w delegacyach zawsze uznawali patent z 1. kwietnia 1848 r. jako ten punkt wyjścia, z którego prawny stosunek między państwem a krajem względem indemnizacyi osądzaliśmy. Jednakże to jest niedostatecznem być pewnego zdania — trzeba jeszcze drugiej cięższej strony, aby to, o czemśmy się przekonali, rzeczywiście się stało.

Powinno być wiadomem szanownemu posłowi, że obok patentu kwietniowego z r. 1848 istnieją uchwały, rozporządzenia, patenta i t. d. oparte na uchwale Sejmu konstytucyjnego z 7. września 1848 roku, na podstawie której to uchwały przyszła do skutku regulacya pańszczyzny we wszystkich krajach koronnych wyjąwszy Galicyi.

Wiadomem powinno być szanownemu posłowi, że Galicyi nie traktowano na podstawie patentu kwietniowego, Galicyi nie traktowano na podstawie patentów wynikających z uchwał Sejmu konstytucyjnego z 7. września 1848 r. ale traktowano ją ad hoc wydanych reskryptów, patentów i rozporządzeń, które to reskrypta, patenta wydane zostały bez zapytania się kraju, bo kraj pod ten czas odpowiedzi dać nie mógł. Gdyby kraj nasz był traktowany tak jak inne kraje, dziś prawdopodobnie albo bardzo mały dodatek, albo wcale żadnego nie byłoby. Gdyby kraj nasz tak był traktowany, jak to patenta wykonawcze w tym względzie wydane chciały, to szanowny poseł Kramarczyk i ta kurya, którą on reprezentuje, daleko gorzejby wyszli i wtenczas miałby powód utyskiwać, że, jak on to powiedział, lud jest obarczony.

Tymczasem tak nie jest. Gdyby były patenta oparte na uchwale z 7. września do Galicyi zastosowane, to lud wiejski płaciłby całą jedną trzecią część indemnizacyi, a prócz tego, do jednej trzeciej części taką część, jaką każdy pojedynczy mieszkaniec kraju bądź w mieście, bądź na wsi opłacać winien. Gdyby do ludu wiejskiego zastosowano to, co patenta późniejsze wykonawcze z lat 1852 do 1857 a względnie z r. 1854 postanowiły, byłby włościanin obowiązany wartość tych serwitutów, które otrzy-

mał, skarbowi państwa zwrócić. A więc w innych krajach stosunek był taki: za serwituta zapłacono włościanom, i jedną trzecią część wykupna zapłacili włościanie.

U nas jest inaczej: za serwituta zapłacono włościanom lub im dano w gruncie — a jedną trzecią część indemnizacyjnej sumy nie zapłacili włościanie i to jest powodem, dlaczego takie ogromne sumy narosły, i to było powodem, dlaczegośmy tę zawiłą, nieszczęśliwą sprawę ukończyć koniecznie pragnęli.

Proszę szanownego posła to, co powiedziałem, przyjąć do swej wiadomości, lecz nietylko do swej, ale udzielić jej tym, na których zdanie przez niego tu wypowiedziane, może bardzo mylnie oddziaływać.

Dalej muszę szanownemu posłowi powiedzieć, że żadnej obietnicy ani co do konwersyi, ani co do innych warunków my delegacya nie żądaliśmy. Szanowny poseł powiada, że może nam obietnice robiono i dlatego my się zgodzili na 1,400.000, względnie na 200.000 zł. rocznie. Tak nie było, żadnych obietnic nie robiono, żadnych nie przyjęliśmy. Dla nas punktem wyjścia, wskazówką jedyną było to, co Sejm w większości swojej, a później nawet jednomyślnie uchwalił, a więc uchwały sejmowe z r. 1882 i z r. 1887, a wreszcie uchwała Sejmu z r. 1889. Dziwię się, że to, co tu dziś słyszeliśmy, szanowny poseł, który przecież w roku zeszłym także był posłem tak jak dziś, nie podniósł tego wtenczas, kiedy na podstawie wniosków komisyi budżetowej referent jej tę sprawę do dyskusyi Wysokiej Izbie przedstawił.

Co się tyczy mowy mego szanownego kolegi z Rady państwa p. Szczepanowskiego, ja oczywiście na tak szeroko pomyślaną, daleko rozprowadzoną mowę odpowiadać nie będę, bo ani pora potemu, ani nie widzę tego potrzeby. Parę słów jednakże wspomnę dlatego, aby wypowiedzieć, że tak jak on na te rzeczy się zapatruje, tak zapatrywałem się i ja, tak zapatrywali się wszyscy koledzy w Radzie państwa.

Nie to, by uchylić grożące niebezpieczeństwo żądania zwrotu owych 100 milionów od kraju było powodem, żeśmy za skończeniem sprawy indemnizacyjnej głosowali i żeśmy całą siłą starali się, aby do końca przyszła i dobitnie w imieniu całego Koła polskiego wypowiedziałem w parlamencie, iż wiem dobrze, iż ofiarę ponosimy, a jeśli się spytacie, dlaczego głosujemy i dlaczego pragniemy, aby się sprawa ukończyła i jeśli spytacie, dlaczego tak gorąco się nią zajmujemy, jeśli utrzymujemy, że nie mamy obawy przed jakimkolwiek wyrokiem sądów, to odpowiedziałem w imieniu delegacyi: My chcemy zakończenia tej sprawy nie dlatego, że się boimy sądów, ale chcemy, aby sprawa ta znikła, aby znikła sprawa, której nadużywano bądź jako straszaka, bądź jako ponęty. My chcemy zakończenia tej sprawy, gdyż chcielibyśmy ład zrobić w naszych finansowych stosunkach, a ona jest kulą u nogi, my chcemy zakończyć tę sprawę, ponieważ nie chcemy, aby się stała cause célébre w Europie. To w imieniu Koła polskiego powiedziałem i nikt inaczej mego postępowania tłumaczyć sobie nie może.

Przykro mi, że muszę z tej sposobności skorzystać, aby tu między swoimi parę słów wypowiedzieć, a to dlatego, bo gdzieindziej sposobność odpowiedzi nie będzie mi daną i nie może mi być daną.

Sprawa indemnizacyjna zakończona dzięki Bogu, o niej mówić nie będę. — Ale szanowni panowie, tu w Sejmie muszę powiedzieć, że jeśli w mojem przemówieniu w Radzie państwa wytknąłem i przedstawiłem obraz kraju naszego, jaki on był w czasach przed konstytucyą przed r. 1848, czyniłem to z bolem serca i z całą oględnością, aby nie podnieść zasłony, kryjącej nasze śmiertelne bole. I gdym to powiedział, nie powiedziałem na to, aby rekryminacye wypowiedzieć, aby mówić inwektywy. Ja to powiedziałem dlatego, abym otrzymał odpowiedź, co jest powodem, że nas inaczej traktowano jak inne kraje koronne. Dlatego to powiedziałem — ale odpowiedzi dotychczas nie otrzymałem, i to tu konstatuję, ani w dyskusyi od p. Magga ani od referenta, ani też nie otrzymałem odpowiedzi w Izbie panów. Nikt nie odpowiedział, dlaczego nas inaczej traktowano, jak inne kraje koronne. (Brawo.)

Tak jest proszę panów! i z tem się zgadzam, co powiedział poseł Szczepanowski, że przez uchylenie sprawy indemnizacyjnej odjęto nam kulę od nóg, że możemy się swobodniej poruszać w naszych czynnościach, dążeniach, w naszych życzeniach bądź autonomicznych, bądź celem podniesienia oświaty i dobrobytu. W tym względzie, szanowny kolego, znajdziesz

mnie zawsze idącego ręka w rękę, tem bardziej, gdyż odwołałeś się do mowy księcia Marszałka, do słów jego, które wypowiedział tak co do inicyatywy jak inwestycyj, z którymi to słowami ja się zupełnie identyfikuję i je podzielam.

Szanownemu posłowi Okuniewskiemu parę słów muszę odpowiedzieć, a to dlatego, że przy tej sprawie, nawet przy tej sprawie, gdzie idzie o to, czy 1,400.000 zł. rozłożyć na 3 lata, czy na inny czas, że przy tej sprawie nie mógł się wstrzymać, nawiązując do słów posła Szczepanowskiego, od pewnych, większości Sejmu nadzwyczaj przykrych zarzutów. Te zarzuty jako zupełnie nie uzasadnione, kilku słowami, ale stanowczo odeprzeć muszę. Szlachta dzisiejsza, powiada p. Okuniewski, jest inna niż ta, która pisała konstytucyę, bo dzisiejsza stara się zwalić wszystkie ciężary na barki „selanyna“. Tak nie jest, a że tak nie jest, najlepszym dowodem jest to, że dziś nas ta sprawa indemnizacyjna zatrudnia, bo gdybyśmy ciężar z naszych barków chcieli zrzucić na tamtych, z pewnością dzisiejszej dyskusyi by nie było. Ponieważ co do przedłożenia samego, mianowicie co do wniosku komisyi budżetowej przeciwne głosy się nie odzywały, wyjąwszy pewnej poprawki, której żądał poseł Okuniewski, a o której sprawozdawca komisyi budżetowej zapewne mówić będzie, więc ja na tych kilku uwagach się ograniczam i kończę. (Brawo.)

Książę Marszałek. Poseł Rożankowski ma głos.

Poseł ks. Czartoryski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Poseł Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Ne zaberu mnoho dorohoho czasu Wysokoj pałati, bo sprawa jest dostatoczno wyjasnena.

Obudu sia na zaznaczeniu, szczo w toj sprawi stoju na tom stanowyszczy, jak stawjem pered 8 litami koły obszerno promawlałjem protiw pryniatiju uhody indemnizacyjnoj w toj formi w jakoj zistała pryniata.

Promawlałjem imenno za tim, szczoby dodatok z fondu derżawnoho aż do skinczenia spłaty dowhu indemnizacyjnoho buł taki sam jak do teper tj. 2,625.000 i teper stojuczy na tom stanowyszczy ohranyczu sia na zajawłeniu, szczo budu hołosowaty protiw pryniatiju toj uhody na spłatu 1,400.000, — a to wprawdi czyślu sia z faktami, szczo uhoda zistała zakluczena, szczo nasampered w projekti czerez Wys. pałatu pryniata w r. 1882 po tim w Radi derżawnoj a potim tu znowu w Sojmi, odnakož wsehda meni prychodyt tu ta uwaha, szczo jesłyby ta uhoda buła pryniata zaraz po uchwałeniu jej w Sojmi w r 1882, to możnaby buło na pidstawi toj uhody szczo roku tych 200.000 zł. spłatyty. Odnakož, koły reprezentacya derżawna zwolikała z zatwerdżenjem czerez ciłe 8 lit, to czerez to narosła ta suma, kotra staje sia dla kraju tiaharem, dlatoho ja z mojej storony zajawlaju, szczo budu hołosowaw protiw tomu.

Książę Marszałek. Ponieważ rozprawa jest zamkniętą a do głosu nikt nie jest zapisany, przeto udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. W rozprawach, które właśnie się toczyły, mówiono wiele o różnych sprawach, ale bardzo mało o wnioskach komisyi budżetowej i o przedłożonym przez nią Wysokiej Izbie projekcie ugody między krajem naszym a c. k. rządem co do spłaty skarbowi państwa 1,400.000, który to przedmiot poddał książę Marszałek pod rozprawę i uchwałę. Szanowny poseł Szczepanowski przedstawił bardzo obszernie swoje cenne myśli i uwagi o polityce inwestycyjnej, o czasach, które ta polityka przyniosła Węgrom, o konwersyi długów, o potrzebie zniżania taryf przewozu drogami żelaznemi, o drodze, którą iść powinna delegacya polska w Radzie państwa, o teraźniejszem położeniu finansowem w Austryi, wskazał także powody, dla których głosował za całą ugodą w sprawie indemnizacyjnej; ale prawie nic nie mówił o projekcie umowy, który jest przedmiotem obrad, tylko oświadczył, iż za nią głosować będzie. Chociaż w ważnych sprawach poruszonych tu przez posła Szczepanowskiego mam moje osobiste zdanie, jednak przemawiając z tego miejsca jako sprawozdawca komisyi, muszę tem więcej ograniczyć się do przedmiotu, który komisya poleciła mi przedstawić i bronić i który Marszałek poddał pod rozprawy. Nie wolno mi odbiegać od tego przedmiotu tak daleko, jak odbiegł wspomniany mowca i iść za nim na te rozmaite pola, które przebiegał w swej mowie.

W ciągu właśnie zamkniętych rozpraw wypowiedziano kilka zarzutów przeciw wnioskowi komisyi budżetowej i Wydziału krajowego, to jest przeciw projektom umowy o zwrócenie skarbowi państwa sumy 1,400.000 zł. pozostałej z powodu, że ten skarb wypłacił funduszom indemnizacyjnym galicyjskim przez lat siedem od 1883 do końca 1889 roku po 200.000 zł. więcej niż płacić ma według umowy przyjętej przez Sejm 1882 r., a przez Radę państwa w r. b. — Zarzut uczyniony przez posła Kramarczyka, zwrócony był nie przeciw sposobom i terminom spłacecenia wspomnianej sumy, ale wprost przeciw zwracaniu tej sumy, zaś ostatni mowca poseł Rożankowski, wystąpił przeciw całej ugodzie w sprawie indemnizacyjnej. Zarzuty obu posłów są dziś nie na czasie a nawet zupełnie bez podstawy wobec faktów spełnionych i prawomocnych uchwał Sejmu. Przez wysoki Sejm uchwalona 20 października 1882 roku ugoda, która miała zakończyć spór między krajem a skarbem państwa, oznaczyła rok 1883 jako t e r m i n, od którego stosunki skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych uregulowane zostały na nowej podstawie i orzekła, że od początku roku 1883 do 1898 r. skarb państwa będzie płacić corocznie funduszom indemnizacyjnym galicyjskim po 2,100.000 zł., jako zasiłek bezzwrotny, a po 325 000 zł. jako pożyczkę bezprocentową, razem po 2,425.000 zł. corocznie, resztę zaś wydatków funduszów indemnizacyjnych zobowiązał się kraj pokrywać własnemi pieniądzmi. Takie były warunki ugody.

Wprawdzie siedem lat upłynęło, zanim ta ugoda została przez Radę państwa, czyli przez drugą stronę przyjętą, a przez te siedem lat od 1883 do końca 1889 r. skarb państwa wypłacał corocznie funduszom indemnizacyjnym galicyjskim po 2,625.000 zł. z zastrzeżeniem zwrotu całych tych sum; przeto odnośnie do warunków ugody, która dopiero w r. b. przyjętą zotała przez drugą stronę tj. przez państwo, miał skarb prawo do żądania zwrotu corocznych przez lat siedem „nadpłat“ po 200.000 zł Wprawdzie ten siedmioletni okres zwłoki i te przez ów okres „nadpłaty“ przez skarb państwa po 200.000 zł. rocznie, spowodowane były nie winą Sejmu i kraju, ale winą strony drugiej; owszem Sejm uchwalał corocznie, aby w razie przyjścia do skutku ugody pobierać dodatek na potrzeby indemnizacyjne większe o dwa centy, chcąc tem powiększeniem dochodu z dodatku indemnizacyjnego o 200.000 zł. zastąpić zniżenie o tę kwotę zasiłków z skarbu państwa. Z tego powodu byłoby może po części słusznie dorzucić do ugody w r. z. warunek, iżby kraj nie wracał tych nadpłat Jednak druga strona odrzuciła stanowczo ten dodatkowy warunek.

Wys. Sejm chociaż w roku przeszłym wiedział dobrze, że już 7 lat upływa od początku 1883 r. t. j. od terminu, od którego skarb państwa miał płacić, według warunków ugody funduszom indemnizacyjnym tylko po 2,425.000 zł. rocznie, a płacił po 2,625.000 zł., lecz Sejm — powtarzam, pragnąc, aby przyszła do skutku pożądana ugoda znosząca wielkie pretensye skarbu, które choć bezzasadne, ciężyły jak zmora na kraju i jego reprezentacyi, powziął w listopadzie r. z. na wniosek komisyi budżetowej, (w której nie miałem w r. z. zaszczytu zasiadać, bo byłem członkiem Wydziału krajowego) uchwałę następującą: Książę Marszałek pozwoli ją przeczytać: (czyta)

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza, że t r w a p r z y w a r u n k a c h wypowiedzianych w uchwale swej z 20 października 1882 r. co do zawarcia ugody w celu usunięcia sporu co do stosunku skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodnio i zachodnio galicyjskich“.

Więc Sejm w roku przeszłym znając dobrze warunki ugody z 20 paźd. 1882 r. oświadczył, że trwa przy warunkach tej ugody, którą rząd miał właśnie Radzie państwa przedłożyć. Komisya budżetowa sądzi, że gdy pomimo upływu 7 lat od terminu wyżej wspomnianego, Sejm oświadczył, że trwa przy warunkach ugody, obowiązkiem jest spełnić te warunki. Koniecznem następstwem jednego z tych warunków jest zwrot skarbowi państwa sumy 1,400 000 zł. Wnioski komisyi i projekt umowy, który jej imieniem przedłożyłem wysokiej Izbie, oznaczają tylko sposób i termin spłacenia tej sumy. Albowiem dzisiaj nie ma już pytania: czy należy sumę tę zwrócić? ale jest tylko mowa o sposobie i terminie zwrotu. Dlatego i szan. poseł Szczepanowski oświadczył, że będzie głosował za tą umową.

Jednakże poseł Kramarczyk powiedział, że możemy jednym ruchem ręki 1,400.000 odrzucić.

Chociażby tak było, nie miałbym śmiałości doradzać Wysokiemu Sejmowi, aby uczynił ten jeden ruch ręki, bo sądzę, że umowę,

którą uchwalono, należy dotrzymać. Dzisiaj może być mowa o sposobie i terminie spłacania 1.400.000 zł. a nie o pytaniu zasadniczem, czy trzeba zwrócić tę sumę.

Nie będę się tu dzisiaj zapuszczał w ocenę samej ugody przyjętej w r. b. przez Radę państwa, według warunków uchwalonych przez Sejm 20. paźdz. 1882 r. a potwierdzonych przez tę Wys. Izbę w listopadzie r. z. Nie będę przedstawiał powodów, które skłoniły Sejm do zawarcia tej ugody, jej stron dodatnich i ujemnych. Już szan. poseł Jaworski wspomniał właśnie kilka powodów , które skłoniły Sejm do zawarcia a delegacyę do przeprowadzenia tej ugody. Dodaćbym mógł jeszcze inne powody. Ale wszystkie te powody wypowiedziano już niejednokrotnie w tej Wys. Izbie i w Kole polskiem w Radzie państwa.

Jako sprawozdawca komisyi budżetowej, która przedłożyła projekt umowy o wykonanie jednego warunku ugody, projekt umowy o sposób spłacenia 1,400.000 zł., muszę się ograniczyć do obrony tego projektu. Jedynie poseł Okuniewski po bezpodstawnej wycieczce, która znalazła już należytą odprawę, wniósł poprawkę do projektu tej umowy. Żąda on, aby w umowie dodano, że suma ta 1,400.000 ma być spłacona bez procentu. Dodatek jest zbyteczny. Bo gdy umowa orzeka, że kraj nasz ma zapłacić w 1902 i w 1903 roku po 500.000 zł. a w 1904 roku 400.000 zł., to nie jest obowiązany płacić ani grosza więcej z jakiegokolwiek tytułu. Gdy kto płaci w terminie tak jak się zobowiązał, nie płaci procentu od sumy wypłacanej. Poprawka posła Okuniewskiego jest zbyteczna.

Oświadczenie wypowiedziane tu dzisiaj przez posła Rożankowskiego, że sprzeciwia się całej ugodzie i zwrotowi sumy 1,400.000 zł. jest dzisiaj nie na czasie. Gdy w r. z. wniesiono tu projekt uchwały oświadczającej, że Sejm trwa przy warunkach ugody przyjętej 20. października 1882 r. a Marszałek sejmowy zapytał się czy kto żąda głosu? — ani poseł Rożankowski, ani poseł Kramarczyk, ani żaden z posłów głosu nie zażądał i uchwała bez rozpraw jednomyślnie prawie zapadła. Poświadczają to protokoły i sprawozdania stenograficzne z tego posiedzenia, które mam pod ręką. Projektowana dzisiaj uchwała jest wykonaniem następstw jednego z warunków ugody, które wszystkie przyjęte zostały. Jeżeli więc oświadczenie posła Rożankowskiego, że sprzeciwia się ugodzie i jej warunkom, było uzasadnione — a mojem zdaniem, nie było — należało je składać na owem posiedzeniu w listopadzie w r. z. Dzisiaj jest nie na czasie. Nosi na sobie charakter tego, co Francuzi nazywają „l'esprit de l'escalier.“ To jest, że ktoś na zadane mu pytanie, nic nie odpowiedział, a dopiero gdy wyszedł i był na schodach, przyszła mu na myśl odpowiedź.

Na niektóre wyrażenia posła Kramarczyka odpowiedział już szanowny poseł Jaworski. Do projektowanej umowy o sposób i termin spłacenia skarbowi państwa przez kraj sumy 1,400.000 zł. nie wniesiono żadnej poprawki oprócz dodatku posła Okuniewskiego, którego to dodatku zbyteczność wykazałem i upraszam wysoką Izbę imieniem komisyi budżetowej, o przyjęcie przedłożonego projektu umowy.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę zająć miejsca. Co do formalnego traktowania zdaje mi się, że odpowiem regulaminowi, jeżeli podam całą uchwałę pod jedno głosowanie, albowiem uchwała proponowana stanowi jednolitą całość. Proszę o odczytanie.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Uchwała.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Administracyą państwa imieniem kraju ugody następującej:

Ugoda

zawarta między c. k. Administracyą państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem imieniem reprezentacyi kraju, o zwrot nadpłat poczynionych ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej.

1. Nadpłaty ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej poczynione w latach od 1883 do 1889 włącznie, po 200.000 zł. w. a. rocznie, a więc wynoszące razem kwotę 1,400.000 zł. w. a., których zwrot cięży na kraju w myśl artykułu II. ustawy z 5. czerwca 1890 roku Dz. u. p. L. 110, obowiązuje się kraj zwrócić w ciągu lat trzech począwszy od 1902 roku, a to w latach 1902 i 1903 po 500.000 zł. w. a., zaś w roku 1904 resztę 400.000 zł. w. a.

Książę Marszałek. Do punktu 1-go zgłosił poprawkę poseł Okuniewski, aby po cyfrze 1,400.000 zł. dodać słowa „bez procentu“. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie ma należytego poparcia, przeto upadła. Proszę o odczytanie obu następnych punktów uchwały.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta dalej):

2. Celem spełnienia obowiązku zwrotu powyższych kwot w latach wyżej wymienionych, powinien kraj nałożyć i pobierać, w razie potrzeby, dodatki od podatków.

3. Ugoda niniejsza będzie sporządzona w dwóch egzemplarzach równobrzmiących, nieostemplowanych, zaopatrzonych podpisami Ministra skarbu oraz Marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału krajowego; jeden z tych egzemplarzy ma być przechowany w c. k Ministerstwie skarbu, drugi w aktach galicyjskiej Reprezentacyi kraju.

Książę Marszałek. Ponieważ poprawka proponowana nie została dostatecznie popartą, pozostaję przy proponowanym przezemnie sposobie głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałę dopiero co przeczytaną wraz z ugodą, zechce powstać. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz: Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę przyjętą w drugiem czytaniu, w czytaniu trzeciem, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. **(Aleg. 79).**

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 79).

Sekretarz p Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę tylko o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1889 r.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisyi.

Sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z pierwszym wnioskiem komisyi, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz (czyta):

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1889 r.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za drugim wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

„Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zamku oleskiego“. **(Aleg. 80).**

Sprawozdawca, p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 80).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę tylko o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie restauracyi zamku Oleskiego przyjmuje Sejm do wiadomości.

2) Dla przeprowadzenia restauracyi zamku królewskiego w Olesku utworzy Wydział krajowy komisyę fachową.

3) Na koszta restauracyi zamku a mianowicie na roboty za najnaglejsze uznane otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt w wysokości 18.000 zł.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po przeprowadzeniu dokładnych studyów co do adaptacyi zamku na pomieszczenie jakiegoś zakładu krajowego odpowiednie wnioski Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

5) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przedłożył z końcem roku 1891 Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie z wykonania robót restauracyjnych opatrzone szkicami i rachunkami.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Z hory zajawlaju, szczo budu hołosowaty za wneskom komisyi budżetowoj no z nekotrymy poprawkamy. Komisya budżetowa wnosyt, szczoby na restauracyu zamku oleskoho na razi 18.000 zł. kredytu dozwołyty, a cil, na jaku toj zamok mawby buty obernenyj, łyszyt sia szcze dalszomu dochożdeniu i sprawozdaniu Wydiłu krajewoho. Poneży tut rozchodyt sia z odnoj storony o znacznyj wydatok, a z druhoj storony o duże czuwstwytelno widczuwanu potrebu w kraju naszim, a wzhljadno w tim zakutku, w kotrim Olesko znachodyt sia, to radbym, szczoby wże nyni Wydiłowi krajewomu daty wskaziwku, szczoby toj zamok widrazu buw preznaczenyj na szkołu hospodarstwa i tak, jak wże mij towarysz Okuniewskij wspomynaw, szczoby to buła szkoła prawdywo hospodarska dla ditej hospodariw, szczoby wyuczowały sia toj hospodarki poprawnoj i w swoim żytiu-bytiu do toj nauki zastosowywały sia. Krim toho żeławbym sobi, szczoby w toj szkoli buw kurs dla uczytełej, szczoby po skinczeniu seminarjum uczytelskoho czerez pewnyj czas tam mohły pobyraty nauku hospodarstwa.

Kraj nasz jest pereważno i skazawbym izkluczno rilnyczym. Pomymo toho na nauku rilnyctwa, pczełowodztwa i sadowodztwa, duże mało majemo zakładiw a preciń powynnyśmo o to bilsze dbaty, jesły zaniatiem hołownym nasełenja toho kraju jest własno hospodarstwo rilnycze. W tim zakutku, w kotrim znachodyt sia Olesko i w wełykym okruhu zakutka ne ma ani odnoj podibnoj szkoły, tož ne pidłahaje najmenszomu somninju, szczo taka szkoła jest tam koncze potribna i wże czysłenyji petycji peresłani na moji ruky sut dokazom toho. I z kotrym tilko wyborcom moim mawjem sposibnist howoryty, to nałożyw na mene obowiazok, szczoby w tim zamku oleskim, majuczym sia restaurowaty, założena buła taka szkoła. Po toj pryczyni takož mij druh Antoniewycz postawyw wże odwitnyj wnesok. Sprawu tuju należałoby jakoś riszyty i pro toje zasterihaju sobi pry dalszoj — zdaje my sia 4-oj toczci sprawozdania komisji postawyty poprawku, szczoby Wydiłowi krajewomu wże z hory preporuczeno, aby pry swoim sprawozdaniu reflektowaw na toje, szczo tam maje buty szkoła hospodarska. Zamok oleskij tak, jak wże komisja budżetowa pidnosyt, jest poważnoju pamiatkoju kołysznoj wełycznoj mynuwszosti naszoj, ałe dla samoj pamiatky toj zamok restaurowaty w kraju tak ubohym, jak nasz, zdawałoby my sia neodwitno; dla toho widrazu wże — szcze raz powtarjaju — chotiwbym, szczoby wże w nynijszoj uchwali sojmowoj buło skazano, szczoby restauracja mała zarazom cil realnu, cil, kotra prowadyłaby do toho, aby w tim zakutku kraju, kotru maju czest' reprezentowaty, buła szkoła rolnycza.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Trudno jest bardzo odpowiedzieć szanownemu posłowi, który w jednym ustępie swej mowy utrzymuje, że dla pamiątki nie warto takiego ekspensu robić, a w drugim powiada, że zgodziłby się, ażeby tam ruską szkołę gospodarską założyć.

(Głosy: Nie mówił, żeby ruską!)

I owszem powiedział, żeby ruską szkołę gospodarską założyć, bo powiedział, że nigdzie jeszcze nie było wykładów gospodarskich w ruskim języku, więc chce, ażeby tam były ruskie wykłady. Myślę, ponieważ my nie mamy ruskiego i polskiego gospodarstwa, tylko wszędzie gospodaruje się na jednej stopie t. j. jak cywilizacya postępuje, tak i gospodarstwo postępuje. Więc myślę, że ten wniosek, jaki właśnie p. Rożankowski stawia, nie przyjmie się w Wysokiej Izbie, tem bardziej, że gdybyśmy pamiątki tej i pamięci tego króla wielkiego nie szanowali, to możeby i Rusinów i nas tu nie było, boby nas Turcy byli w jasyr zabrali. Tylko wojskom polskim i temu królowi mamy zawdzięczać, żeśmy nie zostali zabrani w jasyr i że jesteśmy. Z tych powodów nie widzę, dlaczego się p. Rożankowski sprzeciwia, tembardziej, że kupno zamku jest już faktem dokonanym, chodzi tylko o jego uporządkowanie. Z tego powodu ja będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Moi Panowe! Nawet łuczszi dotepy i komiczni intermezza w poważnych diłach perejidiat sia, ne howorju wże o neotwitnych konceptach, jakimi zwyk popysowatysia poseł Golejewski. Ja dumaju, szczo krajna pora do toho, szczoby poczt. poseł zpid Horodenki daw wże raz spokij, chot'by tilko dla swoho prykłonnoho wiku, swoim pajackim i harlekinskim skokam — kotri sut duże ne łowki, ne zruczni. Proszu! Jesły poseł jakiś bere na sebe oponowaty besidi swoho kolegi, to po krajnoj miri wypadałoby, szczoby słuchaw, szczo win howoryt; a jesły sia prypysuje komu badki, kotori ne buły podneseni w besidi, to wże jest sposib kotryj wsiakim parlamentarnym zwyczajam, a daże prostoj pryłycznosti jawno i hrubo protywyt sia. Skazaw poseł Golejewski, szczo p. Rożankowski skazaw: To sut' pamiatki; kotri ne warto restaurowaty. Toho nikto ne skazaw i toho nikto ne czuw. P. Rożankowski skazaw, szczo poneże kraj jest bidnyj, ty wypadałoby, szczoby takož jakaś realna korist buła z tim połuczena. Pretiž w tim ne ma nijakoho ubłyżenia, protywno ja dumaju, szczo i Wy, moi Panowe, znajete toje, szczo szkoła ne ubłyżaje pamiaty naszoho korola, ałe protywno, szkoła pryczynyt sia do pidnesenia pamiatki. Dalszyj poprostu abswid: „Ruskie gospodarstwo i polskie gospodarstwo“. O tim besidy ne buło; szczo w ruskim jazyku, to może buty, szczo tak bude specyfikowano, tut chodyt tolko o toje, szczoby nauka gospodarstwa takož prystupna buła dla selskich ditej. No szczo to jest naturalne, aby im tuju nauku w maternym predpodawano jazyku, toho nikto ne zapereczyt; ałe p. Rożankowski szcze o tim ne howoryw, dlatoho ne dostojno jest insynuowaty jemu słowa, kotorych win nawit ne wyskazaw. Dalsze howoryt poseł: „A szczo? ta jakby ne Sobieski i wojsko polskie, toby nas ne buło“. No buło i wojsko polskie, ałe i ruskie; toho p. Golejewski ne zapereczyt, a może i zapereczyt. Proszu sia podywyty na obraz w zamku cisarskim w Laxenburgu, to zobaczyt; sut' tam takož żowniry i naczalstwo w kozackych strojach i nikto rozumnyj ne zapereczyt szczo ne tylko buły tam Polaki, ałe i Rusyny, kotrych czysło wirojatno buło bilsze; i to po krajnoj miri buwszyj człen, predsidatel Rady ruskoj znaty powynen. (Brawo-sławno).

Książę Marszałek. Zwrócono moją uwagę, że poseł Antoniewicz użył kilka wyrażeń nieparlamentarnych, których niedosłyszałem, gdyż inaczej byłbym mu jego mowę przerwał. Nie mam przed sobą stenogramu, ale te wyrazy, mianowicie wyraz „pajacowstwo“, który mi tu powtórzono, powoduje mię do tego, że z tego miejsca napomnienie mu udzielam. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma ostatni pan sprawozdawca.

Sprawozdawca P. Jan hr. Stadnicki. Ja będę prosił o głos tylko przy punkcie czwartym.

Książę Marszałek. Wobec tego przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Upraszam pana sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie restauracyi zamku Oleskiego przyjmuje Sejm do wiadomości.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z pierwszym wnioskiem, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

2. Dla przeprowadzenia restauracyi zamku królewskiego w Olesku utworzy Wydział krajowy komisyę fachową.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za drugim wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

3. Na koszta restauracyi zamku a mianowicie na roboty za najnaglejsze uznane otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt w wysokości 18.000 zł.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za trzecim wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca P. Jan hr. Stadnicki (czyta):

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po przeprowadzeniu dokładnych studyów co do adaptacyi zamku na pomieszczenie jakiegoś zakładu krajowego odpowiednie wnioski Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Tak, jak ja wże zapowiw, tak stawlaju do toj toczki poprawku, a to w tim napriami, szczoby poruczyty Wydiłowi krajowomu, szczoby pry adaptacyi zamku Oleskoho reflektowaw na toje, szczo tam maje buty szkoła hospodarstwa po dumci wnesku moho druha Antonewycza. Na motywowanje toj poprawki wże pokłykaju sia na toje, szczom pered tim skazaw.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Ostatni głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. Jan hr. Stadnicki. Na to mam tylko to do odpowiedzenia, że komisya budżetowa dlatego wyraźnego polecenia co do utworzenia szkoły rolniczej w zamku Oleskim nie wypowiedziała w swoich wnioskach, że ostatecznie w tem stadyum, w jakiem się dzisiaj zamek znajduje, bardzo trudno powiedzieć, czy się da tam szkoła pomieścić. Komisya budżetowa badała plany, które jej były przedłożone, a które są w biurze sejmowem. Otóż plan tego bndynku w dzisiejszym stanie jest tak dziwaczny, pochodzi z powolnej pracy tylu wieków, że rzeczywiście w tym stanie, w jakim się obecnie zamek ten znajduje, trudno orzec, co się w nim da pomieścić, czy jaki zakład, odpowiadający dzisiejszym wymaganiom pomieści się w nim, czy nie. Już w ogólności przedstawiając wniosek komisyi budżetowej wypowiedziałem zdanie, że daleko taniej i wygodniej wypada, jak się chce jakiś zakład, odpowiadający dzisiejszym wymaganiom, odrazu z gruntu wystawić według planu, ad hoc ułożonego, niż adaptować zamek dziwaczny, pochodzący z pracy kilku pokoleń od XIV. lub XIII. wieku, do jakiegoś celu praktycznego, bo może być, że ta adaptacya byłaby kosztowniejszą, aniżeli wystawienie nowego budynku. To był powód, dla którego komisya nie postawiła wniosku w tym względzie, tylko żąda dalszych studyów, co do możliwości adaptacyi tego zamku. Więcej nie mam nic do powiedzenia, bo ostatecznie dopiero studya dalsze, które Wydział krajowy będzie przedsiębrał, okażą, czy możliwość ta istnieje. Nie mogę więc przyjąć poprawki pana wnioskodawcy.

Książę Marszałek. Proszę pana sekretarza o odczytanie poprawki p. Rożankowskiego.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

Poruczaje sia Wydiłowi krajowemu, szczoby pry adaptacyi zamku Ołeskoho reflektowaw na toje, szczo w zamku tym maje buty szkoła hospodarstwa selskoho po mysły wnesenja posła Dra Antonewycza.

Książę Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem czwartym komisyi.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ostatniego wniosku.

Sprawozdawca P. Jan hr. Stadnicki (czyta):

5) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przedłożył z końcem roku 1891 Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie z wykonania robót restauracyjnych opatrzone szkicami i rachunkami.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta Kto jest za piątym wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Mam teraz zamiar posiedzenie z powodu spóźnionej pory zamknąć, jeśli nikt przeciw temu oponować nie będzie. Przedtem jednak udzielę głosu P. Michalskiemu dla ogłoszenia skrutinium wyboru komisyi podatkowej.

P. Michalski. Głosowało posłów 78, absolutna większość 40. Wybrani zostali pp.:

Abrahamowicz,
Chamiec,
Czaykowski,
Horodyski Kornel,
Jaworski,
Jędrzejowicz Edward,
Korytowski,
Łączyński,
Niezabitowski,
Ochrymowicz,
Rosenstock,
Słonecki,
Szeliski,
Weigel.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w kwestyi formalnoj.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos w kwestyi formalnej.

P. Romańczuk. Jako semyj punkt nynijszoho poriadku dnewnoho buło postawłene sprawozdanie komisyi petecyjnoji, w kotroj referentom maw buty poseł ruskij. Wże tamtoho roku pry rozprawi budżetowoj, koły ja odnu rubryku budżetu krajewoho referowaw, pidnosło sia tutky pytanie, czy referent ne w samim sprawozdaniu, ałe otwiczajuczy po skinczenoj dyskusyi na pidneseni zamity, maje prawo promowlaty w jazyci ruskim. Hołosy buły podiłeni. Odni twerdyły, szczo regulamin pryzwalaje na toje, druhi pereczyły, treti skazały, szczo regulamin jest nejasnyj.

Pan Marszałok z konecznosty musiw tohdy riszaty, i riszyw w toj sposib, szczo referent obowiazanyj jest promawlaty po polsky. Odnakož toje riszenie Pana Marszałka ja uważaju tilko wydane na raz i ad hoc. Chodyło o to, szczoby umożływyty wejty w dyskusyu merytorycznu, szczoby toje czerez formalni trudnosty ne buło unemożływłeno. Odnakož toje tohdaszne riszenie ne może obowiazowaty w teperisznij sesyi, ani nowoho Marszałka, ani nawit ne obowiazuwało by toho samoho Marszałka.

A nam chodyt o toje, aby skonstatowano raz buło na pidstawi perewedenoji dyskusyi w Sojmi, czy dijstno regulamin ne pozwalaje referentowy po rusky po skinczenoj dyskusyi widpowidaty, czy pozwalaje. Dlatoho zapowidaju, szczo my pry perszoj sposobnosty w Sojmi tuju sprawu pidnesemo, szczoby wykłykaty dyskusyju i uchwałoju sojmowoju toje pytanie załahodyty. Nam, powtarjaju, ne chodyt o niczo innoho, jak o skonstatowanie, szczo regulamyn w toj sprawi orikaje. Wprawdi może ktoś zamityt, szczo ja wtorik wnis buw na zminu wzhladno na interpretacyju regulaminu, ałe tohdy ne buło inszoho wychodu. Nyni ja ne możu z takym wneskom wystupyty, bo tym samym musiwbym pryznaty, szczo regulamin nasz ne dopuskaje wyraźno aby referent mowyw po rusky. Dlatoho ja, jak skazawjem, zapowidaju, szczo pry najbłyższoj sposibnosty tuju sprawu pidnesu, a zapowidaju se dlatoho, aby meni ne zakineno, szczo nahłym postawłeniem toho pytania chotiłyśmy was Panowe zaskoczyty, nepryhotowanych. Zdaje sia meni, szczo se moje postupowanie musyte uznaty za lojalne suprotyw was i otwerte.

Książę Marszałek. Muszę uprzedzić szanownego posła, że dyskusyi nad tem incydentalnie dopuścić nie mogę. Przeszłym razem właściwie dyskusyi nie było, tylko dyskusya formalna, której rezultatem było, że w tej Wysokiej Izbie wyłoniło się zdanie, że tam gdzie jest sprawa wątpliwa, powinna być na razie interpretacya Marszałka obowiązującą. Jeżeli ma być dyskusya nad tem, to tylko w takim razie, jeżeli Szanowny poseł w sposób regulaminowy przedłoży wniosek, prawo zaś interpretowania w danej chwili sobie rezerwuję.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo na perszim sehoricznim zasidaniu Sojmu powstała buła chwyłewo nepewnist szczo do interpretacyi regulaminu, imenno czy można wnesky ruski po rusky czytaty czy ni. Otże rozsudżeno w toj sposib, szczo riszyła pałata. Ja poruszaju tuju sprawu dlatoho, aby upraszaty dostojnoho Kniazia Marszałka, aby pozwoływ, szczob sia sprawa w Wysokoj pałati mohła peredyskutowaty sia i riszyty sia. Jesłyby toje nenastupyło, w takim razi musiwbym oczywydno okremyj wnesok postawyty.

Książę Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny będzie panom posłom rozesłany. Są jeszcze dwa wnioski nowe. Proszę pp. sekretarzy o ich odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta).

Wnesok

1. Zważywszy szczo nasz kraj maje za mało himnazyj jak na czysło swojei ljudnosty y swojej potreby tak y w poriwnanju z ynszymy koronnymy krajamy monarchii;

zważywszy, szczo osobływo południewo-wschidna czast naszoho kraju na 8 powitiw z ljudnostiju 611.000 dusz krim nyzszoy himnazii w Buczaczy, ne maje ani odnoy szkoły serednoy;

zważywszy, szczo tota czast kraju jest pereważno zasełena Rusynamy, bo na suprotyw 161.000 meszkanciw, używajuczych polskoho jazyka, jest w nij 419.000 używajuczych jazyka ruskoho;

zważywszy, szczo Rusyny w zahali na zwysz piwtretja miliona dusz w Hałyczyni majut tilko odnu rusku himnaziju u Lwowi y try ruski riwnorjadni kljasy w Peremyszły —

pidpysani wnosiat:

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby:

1. w południewo-wschidnij czasty Hałyczyny, po możnosty w Czortkowi abo Buczaczy, założyło himnaziju z ruskym jazykom wykładowym;

2, szczoby w himnazijach w Kołomyi (abo Stanisławowi) y Ternopoły (abo Bereżanach) założyło stałi riwnorjadni kljasy z ruskym jazykom wykładowym.

II. Zważywszy, szczo czysło uczytelskych semynarii w naszim kraju, osobływo w wschidnij jeho czasty, jest za małe, tak szczo mnohi szkoły narodni buwajut abo zowsim neobsadżeni uczyteljamy abo obsadżeni nedostatoczno abo newidpowidno;

zważywszy, szczo na 1.536 szkił narodnych z polskym jazykom wykładowym jest 5 semynarij uczytelskych czysto polskych y 4 tak zwani utrakwistyczni, a na 1.802 szkił z ruskym jazykom wykładowym nema ani odnoy semynarii ruskoy a je tilko toti 4 utrakwistyczni;

zważywszy, szczo y ti utrakwistyczni semynarii faktyczno sut pereważno abo nawit wykljuczno polskymy;

zważywszy, otże; szczo kandydaty na uczyteliw dlja ruskych szkił narodnych ne majut dostatocznoy możnosty w swoij zawodowij szkoli nabuty potribnoho znanja toho jazyka, w kotrim widtak majut uczyty —

pidpysani wnosjat:

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby:

1. wo wschidnij a specialno w południewo-wschidnij czasty naszoho kraju założyło mużesku semynariju uczytelsku z ruskym jazykom wykładowym;

2. szczoby w mużeskych semynarijach uczytelskych u Lwowi, w Stanisławowi y Ternopoły y w żeńskij semynariy u Lwowi stroho perewedenyj buw utrakwizm jazykowyj w toj sposib, szczob na nauku w ruskim jazyci używano zahałom ne mensze hodyn szkilnych, jak u polskim;

3. szczoby żeńska semynarija uczytelska w Peremyszły z czysto polskoy perestrojena buła na utrakwistycznu.

U Lwowi dnia 27. Żowtnia 1890.

Jul. Romanczuk
wneskodatel.

Sylwester Sembratowycz, Julijan Pełesz, Mandyczewskij, Ochrymowycz, Herasymowycz, Lon-

hyn Rożankowskij, Nykołaj Siczyńskij, Kowalskij, Hamorak, Korol, Dr. Sawczak, Kułaczkowskij, Sirko, Huryk, Okunewskij, Tełyszewskij, Olpińskij, Antonewycz, Barabasz.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty i będzie traktowany regulaminowo. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż brak odpowiednich budynków szkolnych stanowi jedną z głównych przeszkód postępu w organizacyi szkół ludowych, a tem samem i w równomiernym rozwoju oświaty elementarnej w masach ludowych we wszystkich okolicach kraju;

zważywszy natomiast, że już obecnie, pod naciskiem środków przymusowych, przez c. k. władze szkolne z konieczności zastosowywanych, koszta budowy nowych szkół i rozszerzania istniejących, stają się dla ludności wielu gmin wprost niszczącemi;

zważywszy, iż kwoty, preliminowane dotychczas w corocznych budżetach krajowych na zasiłki i pożyczki dla gmin na budowę szkół w łącznej ilości 15.000 zł. w. a. na kraj cały nie pozostają w żadnym stosunku do istotnej potrzeby — podpisani wnoszą;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm postanawia utworzenie stałego funduszu pod nazwą: „Krajowy fundusz pożyczkowy na budowę szkół", z którego będą udzielane bezprocentowe zaliczki dla gmin na budowę szkół. Fundusz ten ma powstać z następujących wpływów:

a) Przez lat pięć, począwszy od roku 1891, będą na ten cel wstawiane w budżet krajowy kwoty po 100.000 zł. rocznie;

b) zwroty zaliczek, które były dotychczas ze skarbu krajowego udzielane gminom na budowę szkół, mają wpływać na przyszłość, począwszy od roku 1891, do krajowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do wydania przepisów co do zarządu „krajowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół" tudzież postępowania przy udzielaniu gminom pożyczek z tegoż funduszu i warunków ich zwrotu.

Lwów dnia 28. października 1890.

Wnioskodawca:

Teofil Merunowicz w. r.

Rayski, Weigel, Dworski, Olpiński, Palch, Romanowicz, Skałkowski, Fruchtmann, Michalski, Kowalski, Szczepanowski, Klemensiewicz, Barański, Żardecki, Stręk, Mizia, Kramarczyk, Potoczek, Sawa.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 25 po południu.

Porządek dzienny

7. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 29. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1891.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie założenia w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie utworzenia we wschodnio-południowej części kraju szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie utworzenia „krajowego funduszu pożyczkowego" celem ułatwienia budowy szkół ludowych.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyj Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu, o zmianę ustawy z dnia 23. maja 1883 (l. 82. i 83 dz. praw

państwa) w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych. Sprawozdawca poseł Fruchtman.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym;

b) z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pajnar inwalidy z Sanoka o jednorazową zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów z roku 1866. Sprawozdawca poseł ks. Hamorak.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa Opieki narodowej. Sprawozdawca poseł Michalski.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Edwarda Proekl, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej;

b) z petycyi Karola Frydman, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym proszącego również o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Władysława Bursy, o wypłacenie raty za stypendyum, jakie pobierał zmarły syn jego Tadeusz Bursa. Sprawozdawca poseł ks. Sirko.

13. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Izaaka Blondera, dzierżawcy myta na drodze krajowej z Bagienicy, o opust z czynszu dzierżawnego;

b) z petycyi Chaima Folkmana, dzierżawcy myt krajowych w Gródku i Zabełczu również o opust z czynszu dzierżawnego Sprawozdawca poseł Szeliski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. Października 1890.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie nagłości petycyj gminy Zarzecza o zapomogę dla pogorzelców.— Oświadczenie Namiestnika w sprawie rzekomego nadużycia komisarza starostwa kołomyjskiego, poruszonego interpelacyą p. Okuniewskiego. — Ukonstytuowanie się komisyi podatkowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na r. 1891. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie założenia w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w przedmiocie utworzenia we wschodnio-południowej części kraju szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie utworzenia „krajowego funduszu pożyczkowego“ celem ułatwienia budowy szkół ludowych. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. Głosy pp. Romanowicza, Langiego, Polanowskiego i sprawozdawcy Edw. Jędrzejowicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyj Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę ustawy z 23. maja 1883 l. 82 i 83 dz. p. p. w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym. Głosy pp. Antoniewicza z poprawką, Rozwadowskiego z wnioskiem, Golejewskiego i sprawozdawcy ks. Hamoraka. Rozprawa formalna. Oświadczenie ks. Marszałka. Głosy pp. Kozłowskiego Włodzimierza, Romańczuka, Stanisława Badeniego, Zygmunta Kozłowskiego, Sawy, Golejewskiego, Pietruskiego i ks. Marszałka. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pajnar, inwalidy z Sanoka, o jednorazową zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów z r. 1866, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty

zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa opieki narodowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej: z petycyi Edwarda Proekla, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej i z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego również o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Wład. Bursy, o wypłacenie raty stypendyum, jakie pobierał syn jego Tad. Bursa. Głosy pp. Pietruskiego z wnioskiem, Golejewskiego, ponownie Pietrukiego. Przyjęcie wniosku p. Pietruskiego.—Sprawozd. kom. petycyjnej z petycyi Izaaka Blondera, dzierżawcy myta na drodze krajowej w Bagienicy, o opust z czynszu dzierżawnego. Głos i wniosek p. Mizi tudzież sprawozdawcy p. Szeliskiego. Przyjęcie wniosku p. Mizi.— Sprawozdanie z petycyi Chaima Folkmana, dzierżawcy myt krajowych w Gródku i Zabełczu, również o opust z czynszu dzierżawnego. Wniosek p. Mizi i sprawozdawcy p. Szeliskiego. Uchwalenie wniosku p. Mizi. — Głos p. Okuniewskiego w sprawie odpowiedzi na interpelacyę o rzekomych nadużyciach komisarza starostwa kołomyjskiego. — Wniosek p. Stan. Stadnickiego w sprawie przypisu podatku dochodowego z prawa propinacyi. — Wniosek p. Szeliskiego w sprawie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Brzeżany do Tarnopola. — Interpelacya p. Żardeckiego do Komisarza rządowego w sprawie poboru należytości za doręczanie pism sądowych. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11, min. 20 przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z szóstego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 29. października 1890.

339. L. s. 463. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Ant. Wodzickiego, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — odesłano do komisyi prawniczej.

340. L. s. 464. Wydział powiatowy w Brodach, przez p. Salę, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

341. L. s. 465. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, w sprawie wymiaru dodatków powiatowych od podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

342. L. s. 466. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

343. L. s. 467. Wydział powiatowy Żydaczowie, przez p. Pietruskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

344. L. s. 468. Gmina Kozłów i dwanaście innych z obszarami dworskimi, przez p. Sawę, o ustanowrzenie sądu powiatowego w Kozłowie — do komisyi administracyjnej.

345. L. s. 469. Gmina Skowierzyn, przez p. Stręka, o wyjednanie u Rządu sprzedaży kępy rządowej pod Skowierzynem na własność tejże gminy — do komisyi petycyjnej.

346. L. s. 470. Gminy Palczyńce, Toki, Koszlaki, Hołotka, Hnilice i Hniliczki, przez p. Siczyńskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisyi drogowej.

347. L. s. 471. Reprezentacya miasta Podhajce, przez p. Sawczaka, o uchwalenie potrzeby wybudowania kolei przechodzącej przez tamtejszą okolicę — do komisyi administracyjnej.

348. L. s. 472. Gmina Rozważ, przez p. Rożankowskiego, o założenie niższej szkoły rol-

niczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

349 i 350. L. s. 473 i 474. Mieszkańcy miasta Sasowa, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

351. L. s. 475. Gmina Zabłotce, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

352. L. s. 476. Osada mazurska w Tomaszowcach, przez p. Sawę, o zapomogę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

353. L. s. 477. Rada szkolna miejscowa w Trzemeśni, przez p. Lasockiego, o zmianę art. 11. lit. a) ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

354. L. s. 478. Rada szkolna miejscowa w Rozdole, przez p. Herasymowicza, o utworzenie czterowzględnie pięcio-klasowej szkoły tamże — do komisyi szkolnej.

355. L. s. 479. Rada szkolna miejscowa w Wierczanach, przez p. Ochrymowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

356. L. s. 480. Rada szkolna miejscowa w Założcach, przez p. Ochrymowicza, o przekształcenie szkoły w Gajach roztockich na etatową — do komisyi szkolnej.

357. L. s. 481. Rada szkolna miejscowa w Dawidowie, przez p. Abrahamowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

358. L. s. 482. Rada szkolna miejscowa w Firlejowie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o przekształcenie szkoły filialnej w Skniłowie na etatową — do komisyi szkolnej.

359. L. s. 483. Rada szkolna miejscowa w Olszanicy, przez p. Asnyka, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

360. L. s. 484. Rada szkolna miejscowa w Gdowie, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

361. L. s. 485. Komitet szkolny w Zarzeczu, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę na odbudowenie spalonej szkoły — do komisyi szkolnej.

362. L. s. 486. Bogumił Hostynek, Ludwik Pierzchała i Stanisław Jaroń, zastępcy inspektorów szkolnych okręgowych w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o przyznanie pełnych płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

363. L. s. 487. Ludwik Gogojewicz, nauczyciel, przez p. Żywickiego o zrównanie płacy — do komisyi szkolnej.

364. L. s. 488. Władysław Rożenka, nauczyciel, przez p. Brykczyńskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

365. L. s. 489. Jan Wasung, nauczyciel w Błażowie, przez ks. biskupa Soleckiego, o zasiłek na wprowadzenie nauki zręczności w tamtejszej szkole — do komisyi budżetowej.

366. L. s. 490. Franciszek Kozdraś, nauczyciel w Grębowie, przez p. Langiego, o bezprocentową pożyczkę na polepszenie gospodarstwa gruntowego — do komisyi budżetowej.

367. L. s. 491. Joachim Szaraniewicz, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

368. L. s. 492. Atanazy Tomaszek, nauczyciel przez p. Ochrymomicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

369. L. s. 493. Michał Malisz, emerytowany nauczyciel, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

370. L. s. 494. Pogorzelcy gminy Koniuchy, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

371. L. s. 495. Pogorzelcy gminy Zarzecze, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę — — do komisyi budżetowej.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. JE. p. br. Ziemiałkowski ma głos.

JE. p. bar. Ziemiałkowski. W końcu września zgorzało w Zarzeczu 25 zagród włościańskich. Wiatr był tak silny, że w niespełna pół godziny płomienie ogarnęły 25 domów mieszkalnych i tyleż stodół z całym sprzętem, a gdy mieszkańcy właśnie byli na nabożeństwie w kościele o pół mili oddalonym, wszystko do szczętu

zgorzało. Dzisiaj przeszło sto osób pozostaje bez dachu i w tem tylko, w czem byli podczas pożaru. Pomoc prywatna jest niedostateczną, dla tego petenci uciekają się do łaski Wysokiej Izby.

Nagłość tłumaczy się zbliżającą się zimą, dlatego prosiłbym, ażeby ta petycya weszła na porządek dzienny i ażeby, była odesłaną do komisyi bużetowej z wnioskiem, by komisya jak najrychlej sprawę zdała.

Książę Marszałek. Jest wniosek nagłości co do tej petycyi postawiony przez JE. p. Ziemiałkowskiego — czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu niej żąda, proszę o głosowanie. Kto jest za tem, ażeby petycyę pogorzelców gminy Zarzecze, odesłać do komisyi budżetowej z tem, ażeby zdała jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

372. L. s. 496. Towarzystwo Miłosierdzia pod „Opatrznością“ we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

373. L. s. 497. Towarzystwo „Harazd“ w Jaworowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

374. L. s. 498. Towarzystwo „Bursy im. Kraszewskiego“ w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

375. L s. 499. Towarzystwo „Ruska Bursa“ w Tarnopolu, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

376. L. s. 500. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, przez p. Dydyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

377. L. s. 501. Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

378. L. s. 502. Kazimierz Skwirczyński, dyetaryusz oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Goldmana, o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

379. L. s. 503. Amalia Wężałowicz, przez p. Stanisława Badeniego, o stypendyum dla pupilki Maryi Szelińskiej na kształcenie jej w śpiewie — do komisyi budżetowej.

380. L. s. 504. Paulina Herasymowicz, przez p. Goldmana, o subwencyę dla syna na dalsze kształcenie go w muzyce — do komisyi budżetowej.

381. L. s. 505. Karol Wierzuchowski, przez p. Zolla, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

382. L. s. 506. Tadeusz Kruszewski, uczeń akademii sztuk pięknych, przez p. Tomisława Rozwadowskiego, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

383. L. s. 507. Walerya Podlewska, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

384. L. s. 508. Paulina Zakrzewska, przez p. Pietruskiego, o zapomogę na kształcenie córki w rysunkach—do komisyi budżetowej.

385. L. s. 509. Marya Zaleska, wdowa, przez Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

386. L. s. 510. Julia Szaszkiewiczowa, wdowa po księdzu przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

387. L. s. 511. Marya Zaklińska, wdowa po lekarzu miejskim w Kozłowie, przez p. Sawczaka, o stałą zapomogę — do komisyi budżetowej.

388. L. s. 512. Franciszek Zgórek, weteran wojsk polskich, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zasiłek na kształcenie dzieci — do komisyi budżetowej.

389. L. s. 513. Jan Borkowski, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie i sztuce dramatycznej — do komisyi budżetowej.

390. L. s. 514. Jędrzej Nosek, przez p. Chamca, o subwencyę na kształcenie córki w śpiewie — do komisyi budżetowej.

391. L. s. 515. Władysław Maślakiewicz, przez p. Męcińskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

392. L. s. 516. Józef Turasz, nauczyciel, przez p. Romańczuka, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

393. L. s. 517. Ten sam, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

394. L. s. 518. Gmina Kadobna, przez p. Romańczuka, o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

395. L. s. 519. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. Namiestnik. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Komisarz rządowy odpowiadając przed kilku dniami na interpelacyę posła Okuniewskiego i towarzyszy w sprawie pobytu wojska w Gwoździcu, oświadczył, że Rząd nie miał wiadomości o rzekomem nietaktownem wystąpieniu komisarza powiatowego, bawiącego wówczas w Gwoździcu, i że jak najściślejsze i energiczne dochodzenie przeprowadzonem będzie w tej sprawie. Otóż delegowałem jednego z okolicznych starostów, ażeby to dochodzenie przeprowadził, a ponieważ chodzi o zarzut bardzo ciężki, który z pewnością wszystkich bez wyjątku w tej Wysokiej Izbie dotknął, pragnę się z panami rezultatem tego dochodzenia podzielić.

Nietylko włościanie w interpelacyi powołani oświadczyli, że nie potwierdzają słów w interpelacyi tej w usta komisarza powiatowego włożonych, nietylko komisarz sam z odwołaniem się na przysięgę służbową oświadczył, „że słów tych, o których interpelacya wspomina, nie użył, ale co ważniejsza, pięciu oficerów, wówczas w Gwoździcu obecnych na wezwanie przełożonego oświadczyło stanowczo, że komisarz tych słów nie użył, i że całe jego wystąpienie było nacechowane taktem i powagą. Czy wobec tego uzasadnionym jest ustęp interpelacyi, który mówi o ubliżeniu naszej armii, raczy Wysoka Izba sama ocenić.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić się do szanownych interpelantów, którzy w bieżącej sesyi wnoszą po raz trzeci interpelacye, w których albo fakta są nieprawdziwe, albo przynajmniej szczegóły nie są dokładne, a mianowicie szczegóły te, które właściwie stanowią istotę zarzutu nielegalności, nietaktowności lub stronniczości władzy. Ja przyznaję, że już kilkakrotnie, tak przez usta Komisarza rządowego w tej Wysokiej Izbie, jak i sam szanownych interpelantów przy każdej nadarzającej się sposobności upraszałem, ażeby podawali do wiadomości mojej fakta lub zażalenia, chociażby w drodze interpelacyi na nielegalne lub stronnicze postępowanie władz, ale mówiąc o faktach, miałem na myśli fakta prawdziwe i dokładne, a mianowicie dokładne w szczegółach tych, któreby stanowiły istotę zarzutu Tego rodzaju interpelacye lub zażalenia mogą i muszą mieć dodatnią stronę i skutek tak dobrze dla rzekomo pokrzywdzonych, jak i dla tych interesów, które szanowni panowie interpelanci zastępować pragną, a w końcu i dla mnie, dla mnie dlatego, iż daje mi możność przeprowadzenia dochodzenia, skarcenia tego, co na skarcenie zasługuje i przestrzegania, ażeby się to nie powtarzało. Zwracam jednak uwagę szanownych panów, że interpelacya, jak ta, o której dzisiaj mowa i te poprzednie dwie, o których mówiłem, mogą mieć skutek wręcz przeciwny. Panowie nie traficie do celu, a mnie bardzo utrudniacie zadanie.

Urzędnicy, którzy po największej części bardzo ciężko pracują, zaczepieni tu w Wysokiej Izbie osobiście i publicznie, w tej Wysokiej Izbie, w której sami bronić się nie mogą, ostatecznie mogliby w przyszłości rozgoryczyć się, boć przecież oni są także ludźmi.

Raczcie zatem panowie zrozumieć, że może to w skutkach swych utrudniać tylko moje zadanie, które polega między innemi na tem, by przestrzegać, aby wszystkie podwładne mi organa zachowywały zawsze ścisłą objektywność, równowagę i takt, o co ja tak usilnie się staram i co przy każdej sposobności w mych podwładnych wpajać usiłuję. W dobrze zatem zrozumianym obopólnym interesie upraszam szanownych panów, aby podawali do mej wiadomości na drodze, którą uznają za stosowną, fakta wszelkie i zażalenia, ale ile być może dokładne, a mianowicie w szczególności dokładne co do istoty rzeczy i aby podawali do wiadomości mojej to, co istotnie zaszło, to co się rzeczywiście stało, a nie to, co może jakiś wichrzyciel życzyłby sobie, aby się stało, a panów tylko fałszywie poinformowano. (Brawo.)

Książę Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że ukonstytuowała się komisya podatkowa, wybierając na przewodniczą-

cego p. Jaworskiego, na zastępcę przewodniczącego p. Edwarda Jędrzejowicza, na sekretarzy pp. Rosenstocka i Łączyńskiego.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na r. 1891. **(Alg. 81.)**

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia do komisyi administracyjnej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przedmiotem przedłożenia są preliminarze funduszów indemnizacyjnych, wnoszę przeto, ażeby to przedłożenie odesłane było do komisyi budżetowej, gdyż sprawa ta zawsze do komisyi budżetowej była odsyłaną.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Cofam mój wniosek.

Książę Marszałek. Ponieważ poseł Jędrzejowicz cofnął swój wniosek, otwieram dyskusyę nad wnioskiem posła Chrzanowskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedłożenia rządowego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów w Krakowie i we Lwowie. **(Alg. 82.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Przed postawieniem wniosku co do formalnego traktowania, muszę prosić panów o sprostowanie pomyłki, jaka zaszła w sprawozdaniu. Na stronicy 30. w ustępie drugim w wierszu 17. zamiast słów „mniejszą kwotę 500 zł.“ mają być słowa „mniejszą kwotę 750 zł.“ Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie założenia w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej. **(Alg. 83.)**

Wnioskodawca p. Antoniewicz ma głos do uzasadnienia wniosku.

P. Dr. Antoniewicz. Wnesenje, kotre mawjem czest predłożyty, jest, jak wsi uznajut, perwestopennoj ważnosty. Dumaju, szczobym tylko jeju osłabyw, jesłybym sia chotyw wdawaty w dowhi dedukcyi i dokazy. Obmeżu sia na pidnesenju tilko nekotrych najkonecznijszych uwah, kotory ono w powni pidoprut. Żełanje moje, jest odnym słowom, ne tilko ważne, koneczne, ałe i ne obchodyme; bo konstatuju, szczo do nyni ne ma u nas ani odnoi szkoły selańskoi, chotiajby katehoryji najnyższoi, kotraby mała charakter czysto szkilnyj, dla ditej selańskich, chotiaj takoho roda szkoły w innych krajach koronnych nachodiat sia, i wże wełyku prynesły dla selskoho hospodarstwa korist. Szczo to je wirnym, nichto ne zapereczyt, bo my wsi znajemo, szczo wyższa szkoła w Horodenci, Jabolnyci, Kobernyciach, szkoła parobkiw w Dublanach, szkoła dla uprawy lnu w Horodku i szkoła ohorodnyczo-sadownycza w Tarnowi, sut szkoły wyższi, kotri mały buty perwobytno czysto selańskymy, a nyni nymy ne sut. Sami uprawyteli tych szkił jawno to uznajut. W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o tych szkołach jest ustup szczo do szkoły horodeńskoj ślidujuczyj (czyta):

„Pomimo tego, dla wszystkich trzech szkół jednakowym planem normalnym wytkniętego celu, szkoła rolnicza niższa w Horodence, walcząca lat kilka ze stosunkami miejscowymi, poszła za wzorem szkoły dublańskiej. Oparta o wielkie gospodarstwo z uprawą maszynową, z obszerną hodowlą bydła rogatego, koni i owiec, posiadając nadto gorzelnię, młyn i t. p., ma przy szczególnej ofiarności i życzliwości, jaką właściciel Horodenki szkole okazuje, wszelkie

warunki wszechstronnego kształcenia uczniów swych na pomocników dla gospodarstw większych, podczas kiedy, nie mając własnego małego gospodarstwa szkolnego, jakie dla praktycznego kształcenia gospodarza-włościanina jest niezbędnie potrzebne, temu zadaniu odpowiadać nie mogła".

Z tych wsich szkił jest odna, kotora chotiaj po czasty prypysuje sobi tyji swojstwa i korysty, szczo ona i dla bilszych i dla menszych hospodarstw prynesty mohłaby pożytok, a toju szkołoju, jak Panowe znajete, jest szkoła w Jaholnyci. Odnak i taja szkoła ne może buty nazwana szkołoju selańskoju, bo plan jest toj sam jak i proczych szkił toi katehoryi. Wprawdi zdawałoby sia, szczo ta szkoła skorsze widpowist wymohom, bo tam jest najbilszyj procent ditej selańskich, odnak tyi dity selański, kotory tam sut pryniati na pidstawi świdoctwa ubożestwa, ony swoich hospodarstw ne budut maty i dlatoho koncze pijdut do służby do hospodarstw bilszych.

O szkoli nyższoj w Kobernyciach, kotra takoż mała buty szkołoju selańskoju, każe sprawozdanie: „nie mogła ona odpowiedzieć zadaniu kształcenia młodzieży przeważnie na przyszłych gospodarzy włościańskich" i tiji słowa dokumentujut tylko to, szczo moji na wstupi wyskazanyi uwahy sut wirni i prawdywi.

Ja tomu sia ne dywuju, bo mohłaby buty i racja w tim, i tak nam zwyczajno howoriat nyni, szczo i sprawozdanie Wydiłu krajewoho pidnosyt, szczo taki selane borsze znajdut chliba, jesły budut maty pryhotowłenje do wedenja hospodarstw bilszych. Może buty; ałe koneć kińcem, to szczo skazawjem, jest prawda: selańskoi szkoły nyższoi nyni ne majemo. Dlatoho nichto nam ne zapereczyt prawa i obowiazku, o takoho roda szkołu sia upomynaty, tim bilsze, szczo taki szkoły kotory za hranycieju nazywajut „Bauernschulen" — sut nadzwyczajno popularni i distajut potribnu subwenciu. Jesły jest 6 szkił rilnyczych nyższych, w kotorych wsich jest jazyk wykładowyj polskij, to moi Panowe! bude to ciłkom sprawedływo, jesły ja upomynaju sia i proszu, aby w toj 7-moj szkoli rilnyczoj dla ditej selańskich buw jazyk ruskij, tim bilsze, szczo mistcewist taja łeżyt w okołyci czysto ruskoj.

Bo i toje ne dast sia zapereczyty, szczo w naszym kraju jest dałeko bilsze czysło hospodarstw selańskich, jak hospodarstw bilszych; jak i toje nihto rozumnyj ne zapereczyt, szczo w nyższoj szkoli jazyk ne może buty ciłeju, a tilko sredstwom. Jesły bilszi hospodarstwa majut szkoły i to czysłenny, wełykim kosztom kraju i derżawy soderżani, to hospodarstwa seredni majut prawo trebowaty, szczoby i dla nych szkoła buła uchwałena. Zwyczajno howoriat nam: „e wy toho choczete, ałe narid selańskij o to sia ne upomynaje". To moi Panowe, ne jest sowerszena prawda. Protywno my tu majemo objaw, kotoryj powynen nas duże zadowołyty, t. j. czysłennyi petycyi w tim dili, — oto nyni pereczytano wośm takich własne w sprawi szkoły selańskoi i zamku ołeskoho; a tiji petycji inaksze wyhladajut, jak petycyi, do kotorych my do nyni prywykły. Wydno tutka pidpysy, mnohi pidpysy, ne tilko zwerzchnostej hromadskich, ałe czysłennych hospodariw: z Suchodola 16 pidpysiw, Zakomarja 36, z hromady ditkowickoj 40, z Gajiw dieckich daże 50 pidpysiw, wydno, szczo wsi znacznijszi selane z ochotoju tuju petyciju pidpysały. A to jest moi Panowe, vox populi. Lubopytne jest soderżanje tych petycyj. Naiwno, prostodusznо, ałe otwerto wyskazana konecznist takoj szkoły, a jest w odnoj passus takij: jesły nam Wysokij Sojm toho ne zdiłaje, to pryjde nam zahrybaty sia w temnosty. Selane czuwstwujut, szczo ony temni, szczo ony trebujut nauky, świtła, i Sojm krajewyj ne powynen im toho odkazaty. W odnoj petycji zakluczenje predstawłeno trocha za szorstko, ałe i to wirno oddajet usposobłenje i pohlad tych, kotri pidpysały (czyta):

„Jesłyby Sojm krajewyj toho proszenia ne zdiław i szkołu ne założyw, to uważaty budemo hrisz krajewyj jako wykinenyj".

Jak hłuboko prenjati sut petenty tym diłom, i jaki sut ich żełanja, szczoby taka szkoła powstała, jasno w petycyach wyskazano.

Selane sylno domahajut sia szkoły; dlatoho bułoby szczo najmensze ne polityczno tomu proszeniu odkazaty; ony czuwstwujut, szczo sut pokrywdżeni, i budut pokrywdżeni, jesłyby Sojm toho hołosu ne wysłuchaw.

Dalszyj punkt mojeho wnesenja każe, szczoby taja szkoła w Ołesku buła zarazom i szkołoju dla kandydatiw stanu uczytelskoho; jakij ułożyte plan czy na piw roku, czy bilsze, to wże do mene ne nałeżyt. Szczo moi żełanja

sut sprawedływi, to korotkymy słowamy dokażu. Preciń Wysokij Sojm na moje wnesenje riszył dnia 16. oktobra 1888, szczo kandydaty uczytelski, dla szkił selańskich majut obowiazok buty pouczeni w hołownych osnowach i poczatkowych naukach hospodarstwa rolnyczoho selańskoho. Wprawdi Wydił krajewyj pomahaw sobi w toj sposib, szczo uczytelam, kotoryby chotiły pouczyty sia bilsze hospodarstwa, daje zapomohu i pozwalaje im w czasi feryj litnych udawaty sia czy to do Kobernyć, czy do Horodenki, szczoby mohły tam czohoś nauczyty sia. Pokazało sia i to znajemo z ust poważnoho uczytela, szczo taka praktyka ne widnesła majże nijakoho rezultatu i widnesty ne może.

Uczytel po 10 misiacznoj praci prychodyt zmuczenyj, aby sia uczyty a i toj kotryj maje uczyty jest takož zmuczenyj i wże ne maje tij syły, tij świżosty ani oden ani druhyj szczoby z uspichom predmet nauki hospodarstwa selskoho wykładaty, a wzhladno aby żadajemuju koryśt' odnesty. A szczo dalsze? Kurs nauky prypadaje na lito. Szczoż takij uczytel może w takij szkoli korystaty? Majże nyczoho. Bo to jest pora taka, koły tilko zbiże żnut', snopy wiażut i woziat' do stodoły. Odże win z praktyki może sia nauczyty tilko jak sia żne, jak sia wiaże i jak sia wozyt do stodoły snopy. Bilsze nyczo; bo ani oczkowanie, ani uprawa zemli w tij pori sia ne odbywaje. Proto taja praktyka Wydiłu krajewoho ne prynosyt pożytku a kończe potreba, szczoby uczyteli mohły sia nauczyty toho hospodarstwa i teoretyczno i praktyczno.

Szczo innoho jest promysł, bo czy koszykarstwo, czy jakoho inszoho roda warstat można ohladaty w każdij pori, można i wo wremia litnych ferij czohoś nauczyty sia, a dla rolnyctwa potreba takož maty praktyczne pouczenje, kotre wo wremja ferij ne może maty mistcia!

Nema protoje inszoho wychodu, jak toje, szczoby kandydaty mały sposibnist nauczyty sia ne tilko teoretyczno, ałe i praktyczno, a toho sia ne nawczat na podstawi doteperisznoj praktyki Wydiła krajewoho. Szczo do jazyka predpodawatelnoho w tim zawedeniu — bo szczo Wysokij Sojm pryjme toje, to ani na chwylu ne somniwaju sia — to nam by sia należało wże raz szczoby jazyk buw ruskij, bo i uczytel i uczenyki naberut bilszoi wprawy — a ony majut buty ne tilko uczytelamy ałe i apostołamy nauky dla selaństwa, a jak budut z uspichom wykładaty, koły ne budut wykładaty w narodnom jazyci? Stane sia tak, jak sia do teper dije. Wandrujuczyj uczytel prychodyt do seła i uczyt, a ne znajuczy jazyka kaliczyt to z polska, to z czeska, i zamist uczyty jest wyśmiwanyj czerez selan, kotri, chotia czujut potrebu nauky, ne chodiat w tak wełykim czyśli, jakby nadijatysia należało, na tuju nauku. Skonstatowaw toje Wydił krajewyj, a dije sia to ne dla toho, szczoby selanyn ne maw ochoty do nauky, ałe dla toho, szczo mu sia ricz pokazuje z komicznoj storony.

(P. Romanowicz: To nie prawda).

Prostit, ałe to jest sowerszenno prawdoju na szczo dam dokazy jesły ich trebujete. Chto każe ne prawdu, czy ja czy Wydił, ricz jasna, szo ne ja, tilko człen Wydiła krajewoho! Tuju sprawu wże pidneseno w komisyi hospodarstwa krajewoho, de zasidajut lude doświdczeni praktyczno i uwahy moji tam zistały pryniati.

Szczoby dowsze Wysokoho Sojmu ne nużyty skażu, szczo sam zastupnyk prezesa komisyi hospodarstwa krajewoho skonstatowaw, szczo nasz narid staraje sia o nauku i staraje sia takož o pidnesenie rilnyctwa, a dla toho ne można jemu diłaty uprekiw, szczo sia ne interesuje. Jesły toho tak horiaczo żełaje, — a petycyi sut jawnym toho dokazatelstwom, to nit druhoho wychoda jak tolko zdiłaty toje, czoho ja domahajusia. Quod erat demonstrandum.

Ze wzhladu na toje, szczo skazawjem, jeśm perekonanyj, szczo Wysokij Sojm naszomu proszeniu w połni udowłetworyt.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi hospodarstwa krajewoho. (Brawo).

Książę Marszałek: Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nlkt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu czwartego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie utworzenia we wschodnio-południowej części kraju szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim. **(Alg. 84.)**.

Dla uzasadnienia wniosku głosma p. Romańczuk.

P. Romańczuk: Wysokij Sojme! Sziśt lit mynuło, jak ja perszij raz w sij Wysokij Pałati wystupyw z wneseniamy na rozszyrenie objemu praw ruskoho jazyka w szkołach narodnych i serednych. Na zasidaniu z 2. żowtnia 1884 r. wnis ja nowelu do teperisznoho zakona o jazyci wykładowim, domahajuczy sia, szczoby w tych mistcewostiach, hde jest' bilsze szkił narodnych a ludniśt' miszana, bodaj w odnij szkoli jazykom wykładowym buw jazyk druhoi narodnosty, skoro ta narodnist stanowyt szczo najmensze czetwertynu wseji ludnosty abo szczo najmensze 3000 dusz, — a w serednych szkołach szczoby w· riwnorjadnych klasach na żadanie rodyczej 25 uczenykiw zawedeno w sej czas ruskyj jazyk wykładowyj. Wysokij Sojm w tim roci ne załahodyw merytoryczno moho wnesenia, a peredaw jeho Wydiłowy krajewomu do rozślidzenia i predłożenia z swojimy wneskamy na najbłyższij sesyi. — Wid toho czasu sprawa szkił ruskych majże szczo roku traktowana abo bodaj poruszena była w Sojmi. W siczny 1886 roku po 3 dnewnych debatach i powtornim widosłaniu ciłoi sprawy do komisyi uchwaływ Wysokyj Sojm łysze perszu czaśt' moho wnesenia, dotykajuczu szkił narodnych, taj to z takymy zastereżeniamy, kotri wartist' jeho robyły iluzorycznoju. Ani sesia ustawa, ani ustawa uchwałena na wnesenie gr. Wojticha Diduszyckoho o obowiazkowij nauci ruskoho jazyka jako predmetu w gimnazyach ne oderżały cesarskoji sankcyi.

Otże na poslidujuczij sesyi ja postawyw dwa nowi wnesenia: odno na założenie ruskoi gimnazyi w Peremyszły i ruskich paralelok pry szistioch gimnazyach w inszych mistach, druhe na założenie ruskoji seminaryi uczytelskoi i ruskych szkił narodnych w kilkoch bilszych mistach. Se druhe wnesenie ne pryjszło pod obrady, a persze załahodzeno 24. sicznia 1887 w toj sposib, szczo uchwałeno ruski paralelky pry gimnazyi w Peremyszły „w miarę udowodnionej potrzeby". Na szczastje dla Rusyniw cisarskie rozporiadżenie unormowało siu sprawu w toj sposib, szczo wid roku szkilnoho 1889 zawedeno tam stali paralelky pid okremym uprawytełem. To jedynyj dodatnyj rezultat ze wsich moich wneseń, ze wsich rozpraw sojmowych i trudiw komisyjnych.

W roci 1888 ja postawyw nowe wnesenie w sprawi założenia ruskych 4 klasowych szkił narodnych w 7 bilszych mistach, ewentualno za pidmohoju krajewoju, odnoji ruskoji seminaryi uczytelskoji i ruskych paralelok pry dwoch gimnazyach. Wnesenia toho ne załahodzeno nawit w komisyi. Nakoneć w roci 1889 ja postawyw dalsze wnesenie, ohranyczene wże łysze na gimnazyi i uczytelski semynaryi, z pomyneniem szkił narodnych. Wnesenie toje załahodżeno wprawdi w komisyi — mymochodom skazawszy, nekorystno — ałe ono ne pryjszło pered pownu Pałatu. Otże teper ja ponowlaju moje wtoriczne wnesenie, majże w nezminenij formi.

Motywowaty potrebu ruskich szkił, tilko raziw motywowanu mnoju w Sojmi, rozślidżuwanu w Wydili krajewim, a nawit w radach powitowych, obhoworiuwanu w komisyi szkilnoj i dyskutowanu w pownij Pałati, uważaju za zowsim złyszne.

Ja zroblu tilko dwi zamitky. Potreba nowych gimnazyj w naszim kraju uznana jest wsestoronno, meży inszymy takoż prawytelstwom krajewym a w czasty centralnym. Potrebu ruskych gimnazyj dokazujut: czysło ruskoji ludnosty w kraju i czysło ruskich uczenykiw w gimnazyjach. Hołownyj zakyd protyw zakładaniu ruskych gimnazyj, t. j. obawa czy budut ony mały dostatocznu frekwencyju, widpertyj świtło rezultatom w ruskych paralelkach w Peremyszły. Tam seho roku w trech klasach je 160 uczenykiw, a w samij perszij klasi je 60 uczenykiw; otże włastywo powynna by tota klasa buty podiłena na dwa widdiły, tj. paralelka maty szcze paralelku. Czysło ruskych uczenykiw gimnazyalnych w Peremyszły w ruskych klasach je dałeko bilsze, jak buło persze w tych samych polskych klasach. Kołyż prytim zważyt sia, szczo i w akademicznoj gimnazyi u Lwowi, dosy wse szcze jedynoj ruskij gimnazyi na weś kraj, czysło uczenykiw po osnowaniu ruskich paralelok w Peremyszły ne zmenszyło sia, to w tim je dokaz, szczo rusyny rado posyłajut swoich syniw do gimnazyj, ałe do gimnazyj ruskich.

Druha zamitka widnosyt sia do uczytelskych seminaryj I tut jest uznana potreba pobilszenia czysła seminaryj, a dokazuje jej chotby ta obstawyna, szczo w roci szkilnim 1890 buło 216 szkił neczynnych dla nedostatku uczyteliw, w 1468 szkołach podawała sia nauka piwdnewa, a 200 posad uczytelskych buło obsadżenych osobamy bez wsiakoji kwalifikacy. Protyw ruskoji

seminaryi pidnosyt sia hołowno toj zakyd, szczo w wschidnij czasty kraju sut netilko ruski ałe i polski szkoły, szczo otże i uczytelski seminaryi powynny podawaty możnist uzyskania kwalifikacyji w obach krajewych jazykach. Ja odnakoż ne wykluczaju polskoho jazyka z projektowanoji mnoju ruskoji seminaryi; ja zhodywby sia nawit, aby oden abo i dwa predmety buły w nij wykładani po polsky, ałe meni ide najbilsze o to, szczoby tota seminarya, chotby pry czastkowim utrakwizmi, mała zahalnyj charakter zawedenia ruskoho, koły wsi teperiszni tak zwani utrakwistyczni seminaryji majut charakter polskych szkił.

Na tim kinczu. Jakij uspich bude maty seho roku moje wnesenie, ne znaju; może tak samo jak w mynuwszim i pozamynuwszim roci ne pryjde nawit pered Wysoku Pałatu. Ałe to widaj ne pereszkodyt wam panowe, jak i dosy ne pereszkadżało, wełyczaty sia wełykoju życzływosteju dla ruskoho naroda a zakydaty nam nenasytnist, szczo nas nijakymy koncesyjamy ne można wdowołyty! Skażit panowe, ałe skażit szczyro, z rukoju na serciu, czy błahorodne to takie postupowanie, taki słowa pry takych diłach? Czy ne bułoby to dostojnijsze narodu łycarskoho, jakim wy chwałyte sia buty, sły wże ne choczete zminyty swoho postupowania suprotyw ruskoho narodu, to usposobłenie swoje, kotre tak jarko okazujete diłamy, otwerto okazuwaty takoż i słowamy? Taż wy ani ne zwedete czużych ani ne widstraszyte abo zneochotyte nas. My, i to my wsi, wid kniaziw naszoji cerkwy, kotri perszi pidpysały moje wnesenie, aż do bidnoho selanyna w kurnoj chati, ne ustanemo dobywaty sia naszych praw, ne ustanemo tak dowho, doky ich ne uzyskajemo. A ja maju twerdu wiru, szczo my ich skorsze czy piznijsze, za waszoju wołeju czy protyw waszoji woli, taki uzyskajemo kończe, bo my żyjemo w derżawi, kotroji racya egzystencyi polahaje w rozwoju i zadowołeniu wsich jeji narodnostej i kotroji dewizamy sut: „justitia regnorum fundamentum“ i „viribus unitis“. Jesłyżby czerez wasze postupowanie toj żal do was, jakyj je wże w serciach rusyniw, jeszcze wzris i wzmih sia, to budete musiły wynu toho sami sobi prypysaty. My możemo zrobyty tilko to, szczo podajemo wam sposibnist i to sposibnist łehku, toj żal ułahodżuwaty.

Ja skinczyw. Pid wzhladom formalnym proszu, szczoby moje wnesenie peredaty komisyi szkilnij. (Brawo).

Kiążę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie; kto jest za odesłaniem wniosku p. Romańczuka do komisyi szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie utworzenia krajowego funduszu pożyczkowego celem ułatwienia budowy szkół ludowych. **(Alg. 85.)**

Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Wniosek mój co do treści swej jest logicznym wynikiem ustaw i uchwał Wysokiego Sejmu w sprawie organizacyi szkolnictwa ludowego, a co do formy także jest on tylko wiernem naśladownictwem sposobu praktykowanego przez Wysoką Izbę przy załatwianiu ważniejszych spraw publicznych, które wymagają znaczniejszych wkładów pieniężnych. W żywej pamięci naszej są staczane przed kilku laty w tej Wysokiej Izbie walki, około pytania, czy należy dążyć przedewszystkiem do mnożenia ilości szkół bez względu na to, jacy będą w nich nauczyciele i chociażby przyszło je mieścić w kurnych chatach włościańskich albo też czy należy dążyć przedewszystkiem do ulepszenia jakości szkół? Wysoki Sejm przyjął drogę pośrednią, mianowicie nie powstrzymuje dążności władz szkolnych ku ulepszeniu organizacyi szkół, ale zarazem udzielił władzom szkolnym wskazówki, iż mają dążyć stopniowo do ustawicznego mnożenia a także i ich ilości. Mianowicie postanowił, że mniej więcej co roku około 150 szkół nowych ma wejść w życie.

W jakichże gminach obecnie przychodzi do zakładania nowych szkół? Są dwie kategorye takich gmin: albo wsie uboższe, mniej ludne, którym bardzo ciężko jest ponosić koszta zakładania nowych szkół i które na swój udział w kosztach opłacania nauczycieli muszą nakładać na siebie po 40, 50% i więcej dodatków do podatków albo też wielkie ludne wsie lub miasta, które wprawdzie posiadają już szkoły, i nieraz także znacznie pozadłużały się na budowę tych szkół, ale nie mają miejsca w tych szkołach na pomieszczenie wszystkiej młodzieży znajdującej się w latach szkolnych. Dość powiedzieć, że np. w samym Lwowie, gdzie gmina wydała już około

2,000.000 zł. na budowę nowych szkół, nawet połowa młodzieży znajdującej się w latach szkolnych, do szkół nie uczęszcza. Podobny stosunek istnieje i w Krakowie, a w całym kraju według sprawozdania Rady szkolnej można liczyć około 80.000 młodzieży w tych gminach, które szkoły posiadają, nie korzystającej z nauki szkolnej. Przeważnie zaś dzieje się to z powodu braku miejsca w szkołach.

Mamy też przeszło 2500 gmin, gdzie wcale dotąd szkół nie ma. Po części są te gminy przyłączone do innych i utrzymują szkoły wspólne, lecz w znacznej części gmin nie ma jeszcze wcale szkół Z obowiązku swego muszą władze szkolne dążyć do zakładania nowych szkół, więc staje przed niemi obowiązek starania się o odpowiednie umieszczenie dla tych szkół. Że to jest niełatwą rzeczą, świadczy najlepiej okoliczność, że istnieje 186 takich szkół, które są już oddawna formalnie zorganizowane i w tych wykazach Rady szkolnej figurują jako szkoły istniejące, które jednak są nieczynne dla braku budynku. Niektóre istnieją od 15 do 16 lat i figurują w wykazach Rady szkolnej jako istniejące, lecz dla braku budynków faktycznie nie istnieją.

Jeżeli więc zliczymy, że w 2500 gminach szkół wcale nie ma, i że gdy w tychże gminach szkoły muszą być z czasem zaprowadzone, i co za tem idzie, potrzeba będzie pomyśleć o budynkach dla tych nowych szkół, jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, że władze szkolne uznają, że przeszło 1500 budynków w tych gminach, gdzie już istnieją szkoły nie odpowiadają swemu celowi i że muszą tam być pobudowane nowe szkoły, albo istniejące muszą być rozszerzone lub przebudowywane, okaże się, że kraj nasz potrzebuje 4—5000 budynków szkolnych. Na to wszystko Sejm uchwala 5.000 zł. na bezzwrotne zapomogi i 10.000 na pożyczki. Raczcie Panowie wyobrazić sobie położenie referenta w Radzie szkolnej, który ma tak minimalną kwotą obdzielać gminy, których podania w stosach całych z każdej rady szkolnej okręgowej przed nim leżą!

Inaczej wobec tego przedmiotu zachowuje się Sejm czeski. Czechy, kraj co do obszaru o 26.000 kilometrów kwadratowych mniejszy od Galicyi, z ludnością o kilkakroć stotysięcy mieszkańców mniejszą, kraj, który Galicyą wyprzedził o 30 lat w organizacyi szkół, który ma 1.200 szkół, a w nich 7.660 klas więcej jak Galicya, a tamtejszy Sejm corocznie uchwala 120.000—140.000 zł. nie na pożyczki, ale na bezzwrotne zapomogi dla gmin na budowę szkół. A czyni to Sejm czeski dlatego, że uwzględnia, iż jeżeli jest słuszną i sprawiedliwą rzeczą, aby udzielać z funduszów krajowych zapomóg tym gminom, dla których za ciężko jest ponosić koszta płacy dla nauczyciela, że z takich samych powodów wypada przyjść im w pomoc w pokrywaniu jednorazowych kosztów budowy szkół. Wychodzi także Sejm czeski z tego zapatrywania, że jeżeli jest słusznem, ażeby w ogóle był rozkład ciężarów publicznych równy, często więc w miejscowościach, dla których wybudowanie nowych budynków jest za ciężkie, aby tym z funduszów ogólnych t. j. ze skarbu krajowego odpowiednią pomoc przynieść. Nasze władze szkolne nie mają żadnego innego środka do popierania sprawy budowy szkół, jak tylko środki przymusowe, egzekucyą, gdyż owych kilkanaście tysięcy zł., które dotychczas były na ten cel w budżecie krajowym uchwalane, w bardzo minimalnej części potrzebie tej zadość czynić mogą.

Powiecie Panowie, mianowicie ci Panowie, którzy zasiadają w komisyi budżetowej, że komparacya jest wcale nie trafna z Czechami, gdyż jest to kraj bez porównania zamożniejszy i pod każdym względem o wiele bogatszy, jak nasz i że Sejm czeski może sobie pozwolić na większe inwestycye, gdyż stać go na to, ponieważ budżet czeski inaczej wygląda, jak nasz. Ja ośmieliłbym się jednak zwrócić uwagę, że przy innych okolicznościach Sejm nasz przecież szedł tą samą drogą, jaką ja proponuję co do przyjścia z pomocą gminom w budowie szkół. I tak n. p. wiadomo Panom, że uchwaliliśmy utworzenie funduszu przemysłowego, którego wysokość oznaczoną została do 300.000 zł. Życzę, aby ten fundusz przynajmniej dwukrotnie urósł. Przypomnicie sobie Panowie, że utworzyliśmy w ten sposób fundusz także w wysokości 300.000 zł. na pożyczki dla powiatów i gmin na budowy dróg. W preliminarzu na rok 1891 proponuje Wydział krajowy i według mego przekonania czyni słusznie, wstawić 230.000 zł. na bezzwrotne zasiłki na budowę dróg. Uchwaliliśmy przed dwoma laty pożyczkę w kwocie 700 000 zł. dla spółek melioracyjnych Okazało się wtenczas, że faktycznie nie potrzeba tyle.

Uchwaliliśmy zaciągnienie pożyczki krajowej w kwocie 400.000 zł. na założenie składów zboża i spirytusu. Uchwaliliśmy wreszcie zaciągnąć pożyczkę 1 miliona zł. dla kilkunastu gmin miejskich, które potrzebują budować koszary dla wojska. Otóż wobec tych przykładów zdaje mi się, że komisya budżetowa i każdy z posłów, któryby głosował przeciwko ustanowieniu funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół popełniłby ciężką niekonsekwencyę, która w skutkach swoich stanowiłaby dotkliwą krzywdę dla najuboższych gmin w liczbie około 4.000. Jeżelibyśmy się tu kierowali względami fałszywej według mego zdania oszczędności, skoro chodzi o równomierny rozkład kosztów na budowę szkół, tak na ubogich jak i bogatszych, popełnilibyśmy rażącą niesłuszność. Co do formalnego traktowania mego wniosku, upraszam o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Jest propozycya odesłania tego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpię do punktu 6. porządku dziennego, od którego się zaczynają drugie czytania, udzielam w sprawie formalnej głos JE. p. Dr. Ziemiałkowskiemu. JE. Dr. Ziemiałkowski ma głos.

JE. Baron Dr. Ziemiałkowski. Wskutek nagłości wniosku w sprawie petycyi gminy Zarzecza raczył Wysoki Sejm uchwalić, aby komisya budżetowa wniosła jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdanie. Ponieważ jednak sprawia to trudność, przeto upraszam, aby Wysoka Izba swoją uchwałę w ten sposób zmieniła, aby komisya budżetowa na najbliższem posiedzeniu tę sprawę wniosła.

Książę Marszałek. Wysoka Izba uchwaliła na początku posiedzenia, aby komisya budżetowa zdała sprawę z petycyi gminy Zarzecze jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. JE. p. Ziemiałkowski wnosi, aby zmienić dzisiejszą uchwałę o tyle, aby komisya ze sprawozdaniem przyszła na najbliższem posiedzeniu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. **(Alg. 86.)**.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg 86.).

P. hr. Mikołaj Wolański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w bieżącej sesyi sejmowej przedłożył wniosek dotyczący ustanowienia stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

2. Sejm odracza utworzenie przy Wydziale krajowym stałej posady referenta dla spraw rolniczych, aż do załatwienia wniosku objętego ustępem 1. niniejszych wniosków.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Komisya gospodarstwa krajowego wnosi, aby polecono Wydziałowi krajowemu, aby w bieżącej sesyi przedstawił wniosek co do utworzenia przy Wydziale krajowym komisyi dla spraw rolniczych, powtóre, aby, aż do załatwienia tamtego wniosku odroczył załatwienie wniosku Wydziału krajowego co do utworzenia stałej posady referenta dla spraw rolniczych.

Zabierając głos, muszę oświadczyć imieniem Wydziału krajowego, że nie będziemy się żadnemu z tych wniosków sprzeciwiali, jednakowoż ani wniosków, ani sprawozdania bez uwag pewnych z mej strony pozostawić nie mogę.

Przedewszystkiem jedna uwaga formalnej natury, zdaniem Wydziału krajowego konieczna.

Wiadomo Wysokiej Izbie, że między wnioskami do zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego, które są obecnie przedmiotem obrad komisyi rewizyjnej, zawiera się wniosek, aby każdy Członek Wydziału krajowego był instrukcyą zobowiązany do obrony w komisyach i Izbie spraw, które jako referent Wydziału wnosi. Wydział krajowy sądzi, że postanowienie to jest słuszne i użyteczne i nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek zaszedł wypadek, by zawezwany przez komisyę Członek Wydziału krajowego nie stawił się w komisyi dla obrony swoich wniosków. Jednakoż mniema Wydział krajowy, że jeżeli zamierzona instrukcya ma na Członków Wydziału krajowego ten obowiązek włożyć, to mamy prawo upraszać, aby nam było umożliwione spełnienie tego obowiązku.

Członek Wydziału krajowego nigdy nie może naprzód wiedzieć, czy w jakiej komisyi toczy się sprawa jego referatu i czy ma się w komisyi jawić, czy nie; jest tedy rzeczą nieodzowną, aby, jak się jaka sprawa Wydziału krajowego w komisyi toczy, referent Wydziału był na komisyę zawezwany, inaczej nie mógłby spełnić tego obowiązku, który panowie słusznie i sprawiedliwie nałożyć chcecie.

Podnoszę zaś to dlatego, że w tym wypadku, w przedmiocie, który jest na porządku dziennym, rzecz została w komisyi załatwioną bez zawezwania członka Wydziału krajowego do obrony wniosków, co w tym wypadku było tem potrzebniejsze, że wnioski te sięgają w sam ustrój administracyjny Wydziału krajowego, tak, że uchwała i dalsze jej konsekwencye, niewątpliwie wpłynie na tok urzędowania w Wydziale krajowym w tych specyalnych sprawach, i na stopień odpowiedzialności Wydziału. Wprawdzie szanowny sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, który obecnie miejsce na trybunie zajmuje, był tak łaskaw, że po zapadłej w komisyi uchwale, zgłosił się do członka Wydziału krajowego dla porozumienia się, ale stało się to niestety po zapadłych uchwałach i członek Wydziału nie miał sposobności bronienia swoich zapatrywań w komisyi.

Co do wniosku o odroczenie sprawy ustanowienia referenta rolniczego w Wydziale krajowym, to jak poprzednio nadmieniłem, ponieważ to jest odroczenie, a nie odrzucenie, Wydział krajowy na ten wniosek się zgadza, musi jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wedle przekonania Wydziału krajowego ustanowienie jednego przynajmniej stałego fachowego urzędnika, któryby miał kwalifikacye nietylko teoretyczne ale i praktyczne w sprawach gospodarstwa wiejskiego. jest nieodzowne, i ze sprawozdania komisyi wynika, że komisya także potrzebę tę uznaje.

Powtóre chciałem zaznaczyć, że takiego bardzo ścisłego i bezpośredniego związku pomiędzy utworzeniem komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym, a utworzeniem tej posady właściwie nie ma; a może nawet przeciwnie, póki nie ma takiego organu doradczego, takiej komisyi przy Wydziale krajowym, póty taki urzędnik jest tembardziej potrzebny. Ale przeciw temu odroczeniu Wydział krajowy nic nie ma.

Co do drugiej sprawy, t. j. co do utworzenia stałej komisyi dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym, komisya gospodarstwa krajowego wyraża żal do Wydziału krajowego, że Wydział nie przedłożył sprawozdania z powodu zeszłorocznego wniosku posła Langiego. Otóż muszę to postępowanie Wydziału krajowego usprawiedliwić. Dotychczas w Wydziale krajowym postępowano w ten sposób, że gdy była sprawa rolnicza większej wagi, to albo Wydział odniósł się do obu Towarzystw rolniczych z prośbą o udzielenie fachowej opinii w tym przedmiocie, albo spraszał ankietę i do tej zapraszał reprezentantów obu towarzystw rolniczych i to nie tak, aby ich sam wybierał, ale zwracał się do komitetów z wezwaniem, aby one same delegatów swoich do takiej ankiety wybrały.

Wobec tego i wobec faktu, że co do osoby referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym, co do osoby członka Wydziału krajowego, który ma ten departament, zaszła w roku zeszłym zmiana, zrozumiecie panowie, iż nowy referent, świeżo objąwszy te sprawy, nie mógł mieć, powiedziałbym, tyle odwagi, żeby przed przekonaniem się, czy dotychczasowa praktyka w Wydziale krajowym jest dobra czy zła, wystąpił z wnioskiem, który zmienia sposób dotychczasowego postępowania, a to tem bardziej, że wniosek na zmianę tego dotychczasowego postępowania w każdym razie, nie powiem usuwa, ale osłabia może częściowo stosunek Wydziału krajowego z towarzystwami rolniczemi. które mają w kraju naszym stanowisko history-

cznie wyrobione i uzasadnione i bardzo poważną w naszym kraju tradycyę. Wobec tego nowy referent, zechciejcie panowie to zrozumieć, chciał pierwej zebrać doświadczenia, ażali dotychczasowy sposób postępowania jest dobry, czy wymaga zmiany lub nie i dopiero na podstawie własnych doświadczeń byłby się odważył w Wydziale krajowym powiedzieć: zgadzam się z wnioskiem albo się z nim nie zgadzam. Może być, że jest to postępowanie zbyt ostrożne, może być, że szanowny wnioskodawca zeszłoroczny byłby pragnął, ażeby referent tych spraw śmielej nieco postępował, ja uważałem za obowiązek postępować nieco ostrożnie, bo mi tak moje sumienie nakazywało.

A jeszcze jeden był powód, dlaczego nie spieszyłem się z wnioskiem, a mianowicie ten, że prawie rónocześnie wśród ziemian krakowskich obradowano nad sprawą utworzenia Izb rolniczych. Jaki będzie wynik tych obrad, a raczej jaki będzie rezultat powziętych uchwał, to rzecz inna. Ale w każdym razie obawiał się Wydział krajowy, ażeby tych kół, do których on ma się odnosić i które mają poniekąd w jego czynnościach wziąć udział, ażeby ich nie było za dużo: towarzystwa rolnicze, komisya dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym, a w końcu i Izby rolnicze, a każde z nich miałoby uzasadnione bardzo życzenie i pretensyę, ażeby Wydział krajowy bez pytania go w ważniejszych sprawach nie powziął decyzyi. Czy tak wielka ilość tych kół byłaby użyteczną, po zostawiam panom do osądzenia.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Już z tego, co powiedziałem, może Wysoka Izba wyprowadzić sobie wniosek, jakie stanowisko zajmuje Wydział krajowy wobec pierwszego wniosku komisyi. Jeżeli Wysoki Sejm wskutek wniosku komisyi, w której zasiadali najwybitniejsi reprezentanci obu krajowych towarzystw rolniczych, nakaże Wydziałowi krajowemu, ażeby komisyą dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym utworzył, to rzecz prosta, że Wydział krajowy temu poleceniu się podda, a chcąc okazać lojalność wobec komisyi, oświadczam, że jeżeli zapadnie uchwała Wysokiego Sejmu, że jeszcze w bieżącej sesyi ma być przedłożony projekt, wtedy Wydział krajowy będzie w stanie w jak najkrótszym czasie gotowy projekt przedłożyć.

Nie może jednak Wydział krajowy pominąć tego, iż są pewne trudności z tą sprawą połączone. I tak owa analogia, wprawdzie w sprawozdaniu nie wytknięta, ale nieraz podnoszona, pomiędzy przyszłą krajową komisyą dla spraw rolniczych, a komisyą dla spraw przemysłowych, która bardzo dobrze funkcyonuje, otóż ta analogia na pewnym punkcie chroma nieco. Mianowicie łatwo jest bardzo do krajowej komisyi dla spraw przemysłowych znaleść odpowiednią liczbę ludzi zamieszkałych we Lwowie, reprezentujących fachowe znawstwo w sprawach przemysłowych, którzy tworzą komisyą wykonawczą owej pełnej komisyi i którzy w czasie pomiędzy jednem a drugiem kwartalnem posiedzeniem pełnej komisyi mogą pracować. Ale to zapewne przyznacie panowie, że o wiele trudniej znaleść odpowiednią liczbę ludzi fachowo wykształconych, większości rolników miłych a we Lwowie zamieszkałych, którychby do takiej pracy zaangażować można. I według mego najsilniejszego przekonania tak, jak krajowa komisya dla spraw przemysłowych, gdyby się zbierała raz na kwartał, a nie miała sekcyi stałej, nie wieleby zdziałać mogła, tak samo i komisya dla spraw rolniczych, jeżeliby się raz na kwartał zbierała i nie miała stałej reprezentacyi, i jeżeliby wskutek tego Wydział krajowy w bardzo wielu sprawach musiał pominąć opinię komisyi dlatego, bo sprawy nie mają czasu, ażeby czekać przez cały kwartał, to funkcye tej komisyi nie byłyby tak spełniane, jak niewątpliwie jest w intencyi komisyi gospodarstwa krajowego.

Drugą trudnością jest, że według intencyi komisyi gospodarstwa krajowego, ta komisya rolnicza miałaby bardzo poważną ingerencyę na sprawy szkół rolniczych. Mogę oświadczyć, że pewne scentralizowanie dotychczasowych kuratoryj szkół rolniczych, utworzenie jakiegoś organu we Lwowie, któryby mógł niejako zastąpić lokalne kuratorye, byłoby, mojem zdaniem, bardzo pożądane i mam nadzieję, że jeżeli, jak sądzę, wniosek komisyi gospodarstwa krajowego przejdzie, to z czasem ta komisya dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym da się zamienić na taką kuratoryę. Ale to jest rzecz połączona z wielkiemi trudnościami. Każda nasza szkoła

rolnicza ma swój statut i swoją kuratoryę. Na podstawie tego statutu daje nam Rząd subwencyę. Gdybyśmy więc stosunek ten chcieli zmienić i centralną kuratoryę zaprowadzić, musielibyśmy statut pozmieniać w wielu punktach i porozumieć się z Rządem, który zastrzegł sobie przyjmowanie statutów do wiadomości z zatwierdzeniem. Więc tu jest druga trudność, która musi być pokonaną, zanim będzie można sobie powiedzieć, że ta komisya tak funkcyonuje, jakbyśmy pragnęli.

Trudność trzecia odnosi się do stosunku z towarzystwami rolniczemi. Bo tego zapewne panowie nie zaprzeczycie, że nie jest w interesie sprawy, ażeby komitety towarzystw rolniczych wyeliminowane były ze stosunku z Wydziałem krajowym, że wprawdzie w sprawach mniejszej wagi, np. w sprawach bieżącej administracyi szkół rolniczych i t. d., można wszystko poruczyć tej krajowej komisyi dla spraw rolniczych, jednak gdy chodzi o jakąś rzecz większej wagi, zwłaszcza o taką, która obchodzi kraj cały, nietylko wschód ale i zachód tego kraju, to niepodobna, ażeby pomimo tej komisyi, którą panowie utworzyć chcecie, Wydział krajowy nie odniósł się do komitetów obu towarzystw rolniczych, i ja sobie stosunki te tak wystawiam, że Wydział krajowy najpierw zasięgnie opinii obu towarzystw rolniczych, a potem sprosi komisyę i tej opinii jej udzieli.

Otóż tu jest także pewna trudność w tem, że sprawy niektóre mogą wskutek tego doznać większej zwłoki, aniżeli jej doznawały dotychczas.

Wydział krajowy z całą lojalnością wytłumaczył się przez usta moje z powodów, które go powstrzymały od wniesienia w tym roku wniosków w myśl zeszłorocznego wniosku posła Langiego i przedstawił swoje zapatrywanie na tę sprawę.

Wykazałem też trudność całej sprawy i kończę powtórzeniem tego oświadczenia, że jeżeli Wysoki Sejm na podstawie wniosków komisyi, w której zasiadają wybitni reprezentanci, obu towarzystw rolniczych poleci nam utworzenie takiej komisyi, to my z wykonaniem zwlekać nie będziemy, ale jak najszybciej do Wysokiej Izby z wnioskiem przyjdziemy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Langie. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Poseł Langie ma głos.

P. Langie. W przemówieniu członka Wydziału krajowego p. Romanowicza zauważyłem jeden ustęp, którego nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Mianowicie z jego przemówienia wieje obawa, czy zakres działania towarzystw rolniczych i znaczenie ich w kraju nie będzie przez utworzenie komisyi gospodarskiej zmniejszone. Słusznie podniósł p. Romanowicz historyczną tradycyą Towarzystw rolniczych, znamy ją wszyscy i szczycę się, że należę do świadków tej działalności Towarzystw od lat 20, pracując w komitetach krakowskim i lwowskim. Otóż tradycyę tę i pożyteczną a zawsze patryotyczną działalność Towarzystw rolniczych w kraju szanuję i tak wysoko cenię, że chcę powagę ich podnieść i utrwalić.

Muszę oświadczyć, że stawiałem w roku zeszłym wniosek głównie dlatego, ażeby działalność Towarzystw rozszerzyć, przekonawszy się, że w załatwianiu wielu spraw rolniczych Towarzystwa gospodarskie wcale głosu nie miały. Dzisiaj zaś jeżeliby myśl moja była urzeczywistnioną, ażeby stała komisya dla spraw gospodarczych przy Wydziale krajowym istniała, żadna ważniejsza sprawa bez opinii tej komisyi załatwiona byćby nie mogła. A jakże wyobraża sobie szanowny mowca komisyę? Wszak o innej myśleć nie można, jak tylko o takiej, która będzie się składała prawie wyłącznie z reprezentantów obu Towarzystw rolniczych, innej komisyi ja sobie przynajmniej wyobrazić nie umiem.

Z tego jasno wypływa, że opinię i zdanie tej komisyi będą opinią i zdaniem Towarzystw rolniczych, o które tu właśnie chodzi. Ja więc windykuję moim wnioskiem to dla Towarzystw rolniczych, co się im wedle mego pojęcia należy. W szczegóły statutu komisyi wdawać się tutaj nie będę, bo myślę, że jeszcze przyjdzie sprawozdanie Wydziału krajowego a potem komisyi gospodarstwa krajowego o tym wniosku. Ale powiem jeszcze słów parę co do referenta spraw gospodarczych. Uznaję jego potrzebę zarówno z Wydziałem krajowym, zarówno z komisyą gospodarstwa krajowego, ale wyrażam zdziwienie, że Wydział krajowy jednego tylko prägnie

mieć referenta. Ja bowiem radbym, ażeby jak najrychlej przy Wydziale krajowym byli specyalni referenci do innych także spraw gospodarskich i wiem, że z pewnością mieliby co robić. Chciałbym, aby był osobny referent do spraw nabiałowych, które wybitną rolę w produkcyi kraju naszego odegrać muszą; chciałbym, ażeby był instruktor fachowy dla rybactwa, które gdyby umiejętnie zostało rozbudzone, dałoby także wielkie dochody. Za utworzeniem każdej takiej posady głosować będę zawsze, ale sądzę, że pierwej musi być komisya, której zdanie i opinia fachowa będzie właśnie dyrektywą dla owych referentów.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Polanowski.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Po przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego Romanowicza czułem się obowiązany zabrać głos jako zastępca przewodniczącego w komisyi gospodarstwa krajowego. Szanowny radca zarzucił, że komisya nie wezwała specyalnego referenta do dania opinii i rozpatrzenia wniosku komisyi. Owóż świadczę się wszystkimi kolegami z komisyi gospodarstwa kraj., że zawsze wśród długoletniej praktyki w komisyi gospodarstwa krajowego, skoro ważniejsza sprawa była, wzywaliśmy odnośnego referenta. I tą razą nie bylibyśmy zaniedbali tego, ponieważ jednak nagłość sprawy i krótkość czasu nie dozwoliła nam odroczyć decyzyi, komisya powzięła uchwałę, aby upoważnić naszego szanownego sprawozdawcę, żeby się w krótkiej drodze z panem referentem porozumiał i gdyby jakakolwiek trudność była się ukazała, natenczas komisya byłaby drugie posiedzenie odbyła w obecności szanownego referenta Wydziału krajowego. Gdy jednakże poufne porozumienie wykazało, że szanowny referent jest najlepszej woli i chęci i zupełnie nic nie ma zasadniczo przeciw wnioskowi komisyi a przeciwnie nawet prywatnie oświadczył, że jeżeli Wysoka Izba wniosek ten uchwali, sprawa będzie mogła być jeszcze tego roku na sesyi załatwioną, komisya nie widziała potrzeby zwoływać w tym celu posiedzenia. Tych parę słów musiałem powiedzieć na wytłumaczenie komisyi.

Teraz, proszę panów, jeżeli wniosek podpisany przez bardzo wielu posłów, podpisany przez rolników i nierolników, a pomiędzy nimi przez wiceprezesów Towarzystw rolniczych, a wniesiony przez p. Langiego, kuratora Dublan, wchodzi do tej Wysokiej Izby i jest jednogłośnie odesłany do Wydziału, to na każdy wypadek Wysoka Izba ma prawo żądać, ażeby odpowiedź jej była dana. Odpowiedź, która była dana, propozycyę mianowania referenta w tym wypadku uważaliśmy za niedostateczną. Komisya musiała powtórzyć wniosek p. Langiego i polecić go opiece Wysokiej Izby. Skoro zasadniczych zarzutów szanowny radca nie robił, skoro już p. Langie wykazał, że ta obawa, iż Towarzystwa rolnicze, odtąd nie będą wysłuchane, ustaje w obec tego, że w składzie komisyi ma być udział obu Towarzystw rolniczych zastrzeżony, mnie nie pozostaje nic innego, jak Wysokie Izbie jak najgoręcej polecić przyjęcie wniosków przez sprawozdawcę postawionych. Moi panowie, nie ma żadnej wątpliwości, że jedna z najważniejszych spraw dla kraju była dotąd nie tak gorliwą opieką otaczana, jak wiele innych. Ja się o to nie uskarżam, bo były chwile, w których polityczne stanowisko zajmowało Wysoki Sejm, były chwile, w których jakieś niejako międzynarodowe kwestye także nas tu zajmowały. Owóż powoli się ta rzecz ułożyła; w kwestyi politycznej powiedzieliśmy, przy takiej stoimy i stać chcemy — w innych kwestyach załatwiliśmy do rzeczywistego równouprawnienia, a teraz przychodzi ten dział najważniejszy, by utrzymać ziemię, nie dać skurczyć ojczyzny naszej i dla tego dla rolnictwa specyalnej żądamy opieki Wysokiego Sejmu i wielce szanownego ks. Marszałka, złączonego z Wydziałem krajowym. (Brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma ostatni p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Z zarzutu uczynionego komisyi gospodarstwa krajowego, że się nie porozumiała z szanownym członkiem Wydziału krajowego,

(P. Romanowicz. Ja tego nie zarzucałem)

czy też że nie zawezwała go na posiedzenie, na którem był załatwiony niniejszy referat, z tego zarzutu usprawiedliwił się już przewodniczący komisyi a zatem już w tym przedmiocie głosu zabierać nie potrzebuję.

Jednakże pozwolę sobi jeszcze kilka uwag zrobić co do przemówienia szanownego członka Wydziału krajowego, które bezpośrednio dotyczy wniosków. Mianowicie w pierwszym ustępie przemówienia swego szanowny Członek Wydziału krajowego wyraził zdziwienie, że komisya gospodarstwa krajowego, uznając potrzebę specyalnego referenta dla spraw rolniczych, uznała jednak za stosowne odroczyć ustanowienie nowego urzędnika aż do prawdopodobnego ukonstytuowania się komisyi dla spraw rolniczych.

Otóż właśnie dlatego, ponieważ komisya czuła bardzo żywo tę potrzebę, że czuła brak takich specyalnych urzędników w Wydziale krajowym a zarazem czuła, że ustanowienie takiego generalnego referenta dla spraw rolniczych daje mu bardzo znaczny wpływ na wszystkie sprawy rolnicze, chciała ten wpływ mieć niejako uregulowany wpływem przyszłej komisyi krajowej, chciała, żeby wszystkie ważniejsze uchwały, wychodzące z łona Wydziału krajowego, były w porozumieniu z nią robione i ażeby ten referent niejako w harmonii z tą komisyą działał, dlatego uznała za potrzebne, ażeby przyszłej komisyi dla spraw rolniczych, ustanowionej przy Wydziale krajowym zabezpieczyć także pewien wpływ na nominacyę tego urzędnika i na stosunek jego tak do komisyi jak do wszystkich spraw rolniczych.

To było powodem, dla którego komisya uznała za stosowne postanowienie takiej posady referenta, któreby było nieoddzielne z jego mianowaniem, odroczyć aż do ukonstytuowania się komisyi dla spraw rolniczych przy boku Wydziału krajowego. Na potrzebę zaś takiej komisyi może nie potrzebuję zwracać uwagi, bo wszyscy mowcy, którzy przedemną mówili, już tę potrzebę i wagę takiej instytucyi dostatecznie wyłuszczyli.

Ja jednakże tutaj jeszcze z mojej strony parę uwag dodam. Szanowny Członek Wydziału krajowego wskazał na trudności, jakie będą zachodzić w ukonstytuowaniu tej komisyi, w uregulowaniu jej czynności. O tych trudnościach nikt powątpiewać nie mógł, bo każda taka instytucya wchodząca w życie, z początku z trudnościami walczyć musi i na to jest rozwój pracy, ażeby te trudności z czasem usunąć i czynność sobie ułatwić. Zapatrywanie szanownego Członka Wydziału krajowego a raczej ta obawa, jakoby to mogło być zbyteczne kółko w całej maszynie, zajmującej się sprawami ogólnemi kraju, zdaje mi się jest tu trochę niepotrzebna. Bo już ustanowienie takiej komisyi przy Wydziale krajowym usunie zdaje mi się potrzebę ustanawiania kiedykolwiek izb rolniczych. Bo to kółko, które my wstawiamy, zupełnie zastąpi tamte, a dla towarzystw będzie utwierdzeniem ich działalności.

A więc obawa, żeby one niechętnem okiem na to patrzały, jest zupełnie nieuzasadnioną. Najpierw w komisyi gospodarstwa krajowego zasiadają wiceprezesi obu Towarzystw i nietylko wnioskom komisyi nie sprzeciwiali się, ale byli najgorliwszymi ich rzecznikami. To jest dowód, że towarzystwa rolnicze bardzo dobrze zapatrują się na te wnioski. Potem sama natura rzeczy wskazuje, że w komisyi dla spraw rolniczych będą zasiadali delegaci Towarzystw rolniczych, a tem samem będzie dana sposobność do uproszczenia drogi styczności Towarzystw rolniczych z Wydziałem krajowym Nie będzie się załatwiało spraw na drodze przypadkowej korespondencyi pismami od wypadku do wypadku, która nieraz dla różnych przyczyn zalega bądź w biurach Wydziału krajowego, bądź w biurach Towarzystw, ale sprawy będą bezpośrednio przez komisyę wpływać i przez komisyę załatwiane będą.

Co się tyczy wpływu komisyi na ustrój i system zakładów naukowych rolniczych to sam członek Wydziału krajowego wskazał, że zjednoczenie, zcentralizowanie w jednym puncie byłby bardzo pożądanem.

Z tego samego zapatrywania wychodziła i komisya gospodarstwa krajowego i to było głównym jej celem, ażeby rozwój instytucyj rolniczych tak licznych wprowadzić w pewną jednolitość i harmonię administracyjną, któremu to zadaniu kuratorye zadość uczynić nie mogą Upraszam tedy Szanowną Izbę o łaskawe przyjęcie wniosków komisyi gospodarstwa krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w bieżącej sesyi sejmowej przedłożył wniosek dotyczący ustanowienia stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

2. Sejm odracza utworzenie przy Wydziale krajowym stałej posady referenta dla spraw rolniczych, aż do załatwienia wniosku objętego ustępem 1. niniejszych wniosków.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyj Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu, o zmianę ustawy z dnia 23. maja 1883 (l. 82. i 83. Dz. pr. państwa) w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyach Wydziałów Rad powiatowych w Przemyślanach i Buczaczu względem zmiany ustaw z dnia 23. maja 1883 L. 82 i 83 Dz. pr. p.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Wysoki Sejmie!

Przepisy ustaw z dnia 23. maja 1882 L. 82 i 83 dążące do utrzymania zgodności między katastrem i księgami gruntowemi i zaprowadzające w tym celu przymus intabulacyi okazały się nader uciążliwemi dla ludności, szczególnie wiejskiej i małomiejskiej.

To też od chwili wejścia w życie tych ustaw skargi i utyskiwania ludności były ogólne i znalazły wyraz wymowny w nader licznych petycyach do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego przez gminy i wydziały powiatowe wnoszonych.

Wszystkie te petycye podnoszą kosztowność postępowania sądowego w celu utrzymania zgodności między katastrem i księgami gruntowemi przepisanego, stratą czasu, z tem postępowaniem połączonego, wysokość należytości rządowych i stemplowych, a na koniec bardzo często wydarzającą się niemożność dostarczenia dokumentów do uporządkowania ksiąg gruntowych potrzebnych. Skargi te znalazły silny odgłos w tej Wysokiej Izbie i Sejm dwukrotnie tą sprawą się zajmował.

Pierwszy raz na sesyi roku 1887/88, w skutek wniosku posła Lenartowicza, i wtedy komisya prawnicza w obszernem sprawozdaniu wyłuszczyła cały stan rzeczy, a Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 14. stycznia 1888 uchwalił rezolucyą, wzywającą c. k. Rząd „aby w kierunkach sprawozdaniem wskazanych w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu własności nieruchomości wartości niżej 300 zł.

Drugi raz ta sama sprawa była przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu w r. 1889 w skutek wniosków posłów Torosiewicza i Teliszewskiego, a które Wysoki Sejm załatwił na posiedzeniu z dnia 26. listopada 1889 uchwałą podobną do rezolucyi z dnia 14. stycznia 1888.

Petycye Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach dnia 15. października 1890 L. S. 83 i Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu dnia 14. października 1890. L. S. 61 wniesione odnoszą się do tego samego przedmiotu i domagają się zmian tyczących ustaw prawie w tym samym kierunku, jaki wskazał Wysoki Sejm rezolucyami tu dopiero wspomnionemi.

Te rezolucye Wysokiego Sejmu odniosły dotąd tylko ten jeden skutek, że c. k. Sądy krajowe wyższe we Lwowie i Krakowie poleciły podległym sądom powiatowym, aby w dniach na to wyznaczonych przyjmowały ustne prośby włościan o wpisy do ksiąg gruntowych zmian własności.

Czy c. k. Rząd tą sprawą się zajmuje, czy zamierza zadość uczynić wezwaniom Sejmu lub nie, dotąd nie wiadomo.

Gdy tedy od roku 1888 stan rzeczy się niezmienił, a rezolucye Sejmowe dotąd pozostały prawie bezskuteczne, komisya prawnicza sądzi, że petycye na wstępie wymienione należy odstąpić c. k. Rządowi do rychłego uwzględnienia, stosownie do dwukrotnych rezolucyj w tej sprawie uchwalonych. Komisya prawnicza powołując się na sprawozdania swoje w latach 1888 i 1889 w tym samym przedmiocie przedłożonych wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach dnia 15. października 1890 L. S. 83 i Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu dnia 14. października 1890 L. S. 61 wniesione o zmianę ustawy z dnia 23. maja 1883 L. 82 i 83 Dz. p. p. odstępuje się c. k. Rządowi do rychłego uwzględnienia w myśl uchwał sejmowych z dnia 14. stycznia 1888 i 25. listopada 1889 w tym samym przedmiocie powziętych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania; kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. W tym samym przedmiocie weszły petycye równobrzmiące, które uchwałą dopiero co powziętą załatwione zostały. Są to petycye Nr. 261, 262, 414, 419, 463, 464 i 519.

Książę Marszałek. Następuje dalszy punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym;

b) z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pojnar inwalidy z Sanoka o jednorazową zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów z roku 1866.

Sprawozdawca poseł ks. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej Pana Adolfa Grochowalskiego o załatwienie petycyi wniesionej roku zeszłego do L. 376/89 w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym.

Wysoki Sejmie!

Pan Adolf Grochowalski, inżynier we Lwowie zamieszkały, poświęcił, jak zapewnia nie tylko cały swój majątek, ale niemal całe życie badaniom utworzenia przez Galicyę linii komunikacyjnej wodnej łączącej kraj nasz z morzem Czarnem i Bałtyckiem.

Niejako jako dowód tej pracy przedkłada pan Adolf Grochowalski część owych badań t. j. przedprojekt kanału łączącego San ze Lwowem, a w dalszym ciągu z Dniestrem pod Haliczem.

Pierwsza część czyli właściwie wstęp do przedprojektu omawia teoretycznie możebność połączenia Sanu ze Lwowem za pomocą kanału nawigacyjnego o stojącej wodzie i piętrzących się szluzach.

Druga część przedprojektu wymienia szczegółowo miejscowości począwszy od Sieniawy aż do Lwowa, przez które kanał prowadzić należy, aby temu z rzeczek i dopływów dostateczną ilość wody zabezpieczyć.

Według myśli bowiem p. Adolfa Grochowalskiego kanał winien się składać z całego systemu kanałów oddzielnych o stojącej wodzie, ugrupowanych jak schody. Niemogą zatem zasycane być wodą jednej rzeki, tylko każda część kanału innemi rzekami i dopływami tychże. Statki będą za pomocą szluz do wyżej położonego kanału podejmowane, a w przeciwnym kierunku spuszczane. Z tych też powodów w przedprojekcie są dokładnie oznaczone miejscowości w których i o ile poziom kanału podwyższony, względnie zniżony być winien.

Trzecia część przedprojektu oblicza koszta budowy kanału od Sieniawy do Lwowa na okrągło 2,020.000 zł. Ponieważ wypracowanie tego przedprojektu, a osobliwie osobiste badania terenu bardzo wiele pracy i niemałych kosztów wymagały, prosił więc pan Adolf Grochowalski w petycyi d. 16. października 1889 r. do Wys. Sejmu przez posła Herasimowicza wniesionej, aby Wys. Sejm choć maleńką część tych wydatków zwrócić raczył, udzielając mu 150 zł. jako zachęcenie do dalszych prac na tem polu.

O załatwienie tej tylko co wspomnianej petycyi prosi P. Adolf Grochowalski w niniejszej

w dniu 14. października r. b. przez posła Romanowicza wniesionej petycyi.

Nadmienić wypada, że Pan Adolf Grochowalski, ten sam przedprojekt z podobną petycyą nietylko zeszłego roku, ale jeszcze w dniu 31, grudnia 1883 r. Wysokiemu Wydziałowi krajowemu przedkładał. Już dnia 16. stycznia 1884 dał Wysoki Wydział krajowy Panu Adolfowi Grochowalskiemu wprawdzie wymijającą odpowiedź, zaznaczył jednak stanowisko Wysokiego Sejmu wobec podobnych dążeń.

Odpowiedział bowiem, że Wysoki Sejm sprawę dróg wodnych dla interesów kraju zawsze za nader ważną uważał i na posiedzeniu dnia 20. października 1883 uchwalił: „Wzywa się ck. Rząd, aby myśl połączenia Sanu z Dniestrem, poruszoną projektem p. Feliksa Laurent pod rozwagę wziął, poczynić kazał potrzebne badania i poparł dążenia ku temu celowi skierowane.

Stanowisko, jakie komisya petycyjna wobec projektu Pana Adolfa Grochowalskiego w zeszłym roku zajęła, i na którym i tego roku stoi, było następujące:

Komisya petycyjna uważa myśl Pana Adolfa Grochowalskiego aczkolwiek nie nową zawartą w przedprojekcie utworzenia taniej linii komunikacyjnej wodnej przez Galicyę łączącej Wisłę z Dniestrem, czyli właściwie morze Bałtyckie z Czarnem, a zatem wciągającej nasz kraj w cyklus obrotu handlowego jako taką, której zrealizowanie ludności całego kraju, ck. Rząd już od r. 1784 a w najnowszych czasach i Wysoki Sejm za niezmiernej doniosłości dla rozwoju bogactwa krajowego uznali, i sądzi, że wszelkie dążenia praktycznej wartości, skierowane ku temu celowi w wysokiej mierze na wsparcie kraju zasługują.

Ponieważ zaś komisya petycyjna jako taka za niekompetentną, uważa się rozstrzygać, czy myśl Pana Adolfa Grochowalskiego w taki sposób, jak on projektuje zrealizować się da, to załatwiając petycyę zeszłoroczną i wznowienie tejże tegoroczne wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Pana Adolfa Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ocenienia załącznika i w danym razie do możliwego uwzględnienia jego prośby.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Z petycyi toi zdaje sia wypływaty, szczo petent wełyku położyw zasłuhu dla kraju i dokazaw dijstno praci monumentalnoi, bo rozchodyt sia tut o połuczenie Dnistra z Wysłoju, iły Moria Czornoho z Bałtykom. Prawda, szczo może buty wełyka koryść dla naszoho kraju z połuczenia Dnistru z Wysłoju, poneże odnak ani Sojm ani komisya petycyjna ne maje sposibnosty, aby sia o tym perekonaty, szczo tak dijstno jest, ja pozwalaju sobi zdiłaty insze wnesenie, a to so wzhladu na toje, szczo historya wykazuje mnoho prymiriw takich, szczo sut wełyki lude, kotorych świt ne uznaje, doperwa slidujuczyi pokolinja imenujut ich wełykimy. Może otże buty, szczo i tut taja uwaha maje misce. Dlatoho pozwalaju sobi postawyty wnesenye (czyta): Petycyę Pana Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania i do zdania sprawy Sejmowi".

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos

P. Rozwadowski. Z początku przemówienia posła Antoniewicza sądziłem, że do innej konkluzyi dojdzie, niż ta, którą nam Szanowny sprawozdawca przedstawił. Rzeczywiście w bardzo częstych wypadkach, sprawy technicznej natury później bardzo szeroko rozwinięte i wyzyskane zawdzięczają pierwszy początek ofiarności i wytrwałej pracy pojedynczych indywiduów przekonanych o pożyteczności danej sprawy. Żądanie pana Grochowalskiego jest tak drobne, a praca przez niego przedsięwzięta jest tak duża i tak wiele wysiłku fizycznego jak i umysłowego wymagająca, że zdawałoby się, że moglibyśmy odstąpić od formalności i wręcz uchwalić kwotę 150 zł; krzywdy nikomu się przez to nie uczyni i budżetu krajowego nie obciąży, a byłoby to uznaniem pracy gorącej i rzetelnej dla idei ogólnej jako dobrej uznanej.

Wnoszę tedy przyznanie petentowi 150 zł. jako części wynagrodzenia za poniesione koszta badania tej sprawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna nie mogła innego wniosku postawić jak ten, który postawiła, gdyż nie zna ona pracy pana Grochowalskiego. Szanowny inżynier Grochowalski nic nam nie przedłożył oprócz proźby o zwrot kosztów wyłożonych na podjęte przez się roboty, lecz z całego podania nic nie wiadomo, co zrobił a czego nie zrobił. Być może, że praca jego jest bardzo cenną i bardzo ważną, ale być może także, że nie ma żadnej doniosłości. Trudno więc tak wyrzucić 150 zł. na coś o czem nie mamy pewności, że istotnie wynagrodzenia warte. Zresztą sprawa podjęta przez p. Grochowalskiego nie jest czemś absolutnie nowem, bo jeszcze za polskich czasów sprawa ta połączenia Bałtyku z morzem Czarnem była przedsięwziętą i jest dla kraju wielkiej wagi, dla tego też komisya petycyjna wnosi, by sprawę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania.

P. dr. Antoniewicz Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja sia sohłaszaju z wneseniem komisyi petycyjnoi ałe choczu aby i Sojm o tim szczoś znaw. Zreszto poperaju wnesok komisyi a krim toho poperaju uwahy pocztennoho prezesa komisyi petycyjnoi.

Książę Marszałek. Kto popiera wniosek P. Antoniewicza zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Jest także wniosek p. Rozwadowskiego na udzielenie panu Grochowalskiemu wsparcia 150 zł. Kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. ks. Hamorak. Ja pered wsim zwertaju sia do p. Antoniewycza, kotoryj każe, ażeby izminyty stylizacyu...

(Głosy). Prosimy mówić po polsku.

Książę Marszałek. Już w roku przeszłym ta sama kwestya interpretacyi, w jakim języku ma mówić sprawozdawca, przyszła na stół w tej wysokiej Izbie. Mój poprzednik interpretował ją w ten sposób, że sprawozdawca komisyi nigdy nie może zapomnieć o tem, iż jest sprawozdawcą i mówi tylko w imieniu komisyi i że z tego powodu wszystko to co ma mówić z trybuny powinno być wypowiedziane po polsku. Zaprzeczyć się jednak nie da, że sprawozdawca często we własnem imieniu także zastrzegając się mówi. Ja też interpretuję to w ten sposób, powołując się na praktykę dawną a nawet bardzo dawną w tej Wysokiej Izbie, że uważam, iż to, co sprawozdawca w swojem własnem imieniu mówi, może mówić po rusku, czyli innemi słowy, że wszystko to, co powie w imieniu komisyi, powinien powiedzieć po polsku. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ksiądz Hamorak. Ja we własnym imeni mało szczo maju howoryty, a jesły mawjem szczo howoryty, to w imeny komisji. Odnakoż ja z uwahy, szczo toj Sojm jest Sojmom krajewym, to znaczyt Sojmom, kotoryj składaje sia z reprezentantiw ciłoho kraju, a tiji sut Rusyny i Polaki, ja uważawbym za wełykie pokrywdżenie, słyby Rusynam ne można buło z toho miścia po ruski howoryty.

(Głosy: Do rzeczy).

Ja howorju do riczy. Otżeż ja uważaju za wełykie pokrywdżenie ruskoho jazyka, jesły iż toho mistcia...

Głosy: Do rzeczy!

Inne głosy: Po polsku!

Sprawozdawca p. ks. Hamorak: Poneże ja nikoły po polsku ne howorju, pro te ja muszu sij referat widdaty, (p. Romańczuk: Howorit w swoim imeni!) A p. Antonewyczowy w swoim imeni, ni tak w imeni komisyi, ałe w swoim skażu, szczo win troszka szczoś zaczuwał..

Głosy: Prosimy mówić z miejsca poselskiego.

P. hr. Koziebrodzki. Do ławy poselskiej!

P. br. Kapri. Poseł ks. Hamorak złożył już referat. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Rozwadowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Ja uważam, że to co sprawozdawca mówi, mówi we własnem imieniu

Głos ma do formalnego traktowania p. Kapri.

P. br. Kapri. Ks. referent oświadczył, że referat składa a zatem jestem zdania, że nie może dalej z trybuny przemawiać.

Książę Marszałek (do sprawozdawcy). Czy to p. sprawozdawca rzeczywiście oświadczył,

bo tego nie dosłyszałem; słyszałem tylko, że chce przemawiać we własnem imieniu.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak: Ja oświdczyłjem szczo jak ne możu promawlaty w imeni komisyi po ruski, to musił bym referat złożyty, ałe dodałjem, szczo choczu promawlaty w imeni własnym.

P. br. Kapri: To nie z tego miejsca!

P. Rozwadowski: Prosiłem o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos do formalnego traktowania.

P. Rozwadowski. Stałem blisko trybuny i słyszałem jak p. sprawozdawca oświadczył, że ponieważ po polsku mówić nie chce czy też nie może, dla tego chce oddać ten referat komu innemu.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak. Tim samom, szczo ja skazaw, szcze ne składaju referatu i choczu z toho miscia w imeni własnym dalsze howoryty.

(Głosy: To nie z tego miejsca, — złożyć referat i z innego miejsca mówić).

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Skoro szanowny ks. sprawozdawca złożył referat, — i skoro dalsze traktowanie sprawy nie może mieć miejsca, bo sprzeciwia się praktyce dotychczasowej, wnoszę, aby tę sprawę zwrócić napowrót do komisyi i rozprawę całą odroczyć.

(Głosy: Bardzo dobrze!)

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Tim samym, szczo sprawozdaweć na kincy skazaw, szczo bude i. dalsze howoryty, zajawyw win, szczo ne derżyt sia toho, szczo skazaw persze i to skazaw ne bezusłowno i ne dosy jasno, szczo win sprawozdanie składaje, bo zaraz potim dodaw, szczo win sprawozdanje na dalsze zaderżuje i wid sprawozdanja ne widstupaje. A szczo do toho, z jakoho miśtcia maje howoryty, to wilno z trybuny howoryty ne tylko sprawozdawcewy, ałe i każdomu posłowy. Toho dozwalaje regulamin, i buło dosyt' wypadkiw, szczo posły howoryły z trybuny. Jesły panowe pryhadajete sobi, to w ostatnim peryodi Sojmu p. Grocholskij, besidujuczy w sprawi propinacyjnij, ne jako sprawozdatel, ałe jako posoł promowlaw z trybuny. Dlatoho i sprawozdawcewy, chot' szczo u własnym ymeny chocze skazaty, wilno jest zistaty na trybuni.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Ja muszę twierdzić, gdyż właśnie chciałem to samo powiedzieć, co p. Romańczuk, że prawo przemawiania z trybuny nie jest zastrzeżone referentowi, ale każdemu posłowi i muszę dać wyraz memu osobistemu przekonaniu, że jakkolwiek, czego nie dosłyszałem, sprawozdawca mógł chwilowo powiedzieć, że uważa za stosowne referat złożyć, skoro jednak co do tej kwestyi komisja nie powzięła żadnego postanowienia i skoro sprawozdawca z trybuny nie zeszedł — przysługuje mu prawo to co powiedział, cofnąć. Według mego zdania skoro sprawozdawca oświadczył, że cofa swe słowa i to w czasie kiedy ani komisya ani Sejm w tej sprawie nic nie postanowiła — tego prawa odejmować mu nie wolno. (Brawo).

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

(Głos: Wnoszę zamknięcie dyskusyi).

P. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Wobec faktu, że szanowny sprawozdawca złożył referat, a komisya nad tą sprawą nie mogła w tym wypadku się zdecydować i nikt w obronie wniosku komisyi nie występuje, i nikt występywać nie ma prawa, gdyż obecnie stan jest taki, że referenta nie ma, więc na mocy regulaminu wnoszę o odroczenie rozprawy na czas późniejszy, gdyż odroczenie takie według regu-

laminu jest dopuszczalne każdej chwili i zupełnie niezawisłe od powodu.

Książę Marszałek Głos ma do formalnego traktowania p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Skoro sprawozdawca na trybunie oświadczył, że referat składa, to niezawodnie, z mocy regulaminu, służy mu prawo mówić we własnem imieniu z tego samego miejsca t. j. z trybuny. Jeżeli to oświadczenie zrobił zdaje mi się, że Wys. Izba nic przeciwko temu mieć nie może, aby mówił, dowolnie, czy z własnego miejsca, czy z tego miejsca, gdzie się znajduje.

Ja jednak nie idę tak daleko, jak szanowny poseł przemyski, który proponuje, żeby tę sprawę odroczyć, bo komisya petycyjna jest z nią dostatecznie obeznana, i sprawa nie jest zbyt ważną. Ja sądzę, że komisya stante sessione po przerwie kilku minutowej może wybrać referenta, i tę sprawę załatwić, a to nie przeszkadza, aby szanowny poseł zdanie swoje wypowiedział w tym języku, w jakim mu się podoba.

Ja wnoszę, aby komisya po krótkiej przerwie wybrała referenta a ten nam przedstawi sprawę w imieniu komisyi.

Książę Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Z chwilą kiedy sprawozdawca wchodzi na trybunę przemawia nie we własnem imieniu lecz w imieniu komisyi i zdaje mi się, że jako sprawozdawca komisyi nie może tu we własnem imieniu przemawiać, bo to, co by miał do mówienia we własnem imieniu, miał prawo i obowiązek w komisyi podnieść. Jako sprawozdawca przemawiać winien w imieniu komisyi a gdyby niechciał, to możeby to zniewoliło komisyę w danym razie do wybrania innego referenta, ale każdej chwili zmieniać tytuł z którego się przemawia i stawiać Sejm w położeniu, że nie wie czy to jest opinia sprawozdawcy komisyi czy pojedynczego posła — na to mnie się zdaje precedensu nie było, ani nam nie potrzeba. Ja uważam to jako demonstracyę i proszę, żeby wyraźnie było powiedziane, że sprawozdawca jest sprawozdawcą i w swojem własnem imieniu przemawiać nie może; w przeciwnym razie niech złoży referat. (Brawa).

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Żałuję bardzo, że znów narodowościowa sprawa na porządek dzienny wystąpiła, ale jak Rusin sam powiada: „kruty, werty, treba umerty“ — trzeba tę sprawę raz ubić. Trzeba jasno orzec, czy wolno sprawozdawcy drugim językiem mówić, czy nie?! Po co my mamy tę sprawę odraczać, i narażać się na to, że przy pierwszej lepszej okazyi znów się kwestya języka pojawi. Niechaj raczej Izba tutaj zadecyduje, czy życzy sobie, aby sprawozdawca mówił po rusku, czy też, aby mówił tak, jak każdy inny poseł, który na trybunę wychodzi. Te wszystkie zaś odroczenia i wykręcania się do celu nie doprowadzą, gdyż znów przy pierwszej lepszej kwestyi ta sama historya się powtórzy. Co do mnie, to ja w imieniu komisyi petycyjnej jestem zdania, że sprawozdawca powinien przemawiać po polsku, jednak ale w tym względzie ostateczna decyzya należy nie do mnie, lecz do Wys. Izby.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę zauważyć, że nigdy nie słyszałem, aby referent kawałek swej mowy mówił po polsku a kawałek po rusku, aby zrazu mówił po polsku, potem po rusku a potem znowu po polsku i tak na przemiany.

(P. Romańczuk: Tak było, mogę służyć stenogramem).

Może być — nie przypominam sobie, ale to wiem bardzo dobrze, że p. Ławrowski,

(P. Romańczuk: Właśnie on).

potem p. Kowalski mówili po polsku jako sprawozdawcy.

(P. Romańczuk: I p. Kowalski mówił po rusku).

Nie możnaby rozróżnić co sprawozdawca mówiłby w imieniu własnem, a co w imieniu komisyi. To nie możliwe.

Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta. Co do mnie jako przewodniczący jestem w tem trudnem położeniu, że mi powiedziano, iż sprawozdawca oświadczył, iż złoży referat, a ja tego z ust sprawozdawcy nie słyszałem. W obec tego muszę go dalej uważać za referenta

(Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich).

i daję mu głos.

(Sprawozdawca zrzeka się głosu).

Skoro sprawozdawca zrzeka się głosu przystępujemy do głosowania. Najdalej idący jest wniosek p. Rozwadowskiego.

„Sejm przyznaje petentowi p. Grochowalskiemu 150 zł. jako część wynagrodzenia za poniesione koszta badania tej sprawy“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę p. Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania i do zdania sprawy Sejmowi“.
zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przychodzimy więc do wniosku komisyi, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę pana Adolfa Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ocenienia załącznika i w danym razie do możliwego uwzględnienia jego prośby.
raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o punkt następny.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pojnar inwalidy z Sanoka o jednorazową zapomogę z funduszu galicyjskiego inwalidów z roku 1866.

Wysoki Sejmie!

Waleryan Adam Weiss recte Pojnar, który przez 18 lat 6 miesięcy w 45 p. p. służył a z tych 16 lat jako podoficer, biorąc czynny udział w okupacyi Bośnii i Hercegowiny od roku 1878 do 1880 został i w czynnej służbie na wzroku tak osłabiony, że go dnia 30. maja 1889 w stan inwalidów z roczną pensyą 126 zł. przeniesiono.

Ponieważ jednak ta pensya zanadto szczupłą jest, aby rodzinę z 4 osób składającą się utrzymać, prosi po bezskutecznej prośbie, wniesionej dnia 1. czerwca 1890 do Wys. Wydziału krajowego, ponownie Wysoki Sejm o udzielenie mu jednorazowej zapomogi z funduszu galicyjskiego inwalidów.

Z uwagi jednak, że fundusz galicyjski inwalidów w myśl aktu fundacyjnego tylko dożywotne stypendya na przedstawienie c. i k. komendy wojskowej w kwotach od 20 zł. do 50 w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana t. j. 18. sierpnia każdego roku i to w pierwszym rzędzie inwalidom o kaleczałym w kampanii roku 1866 rozdawane być mogą, i tylko w braku takich inwalidów — inwalidom z lat późniejszych, inwalida zaś Waleryan Adam Weiss recte Pojnar jako inwalida z roku 1889 takiej kwalifikacyi nie posiada, a Wysoki Sejm innemi środkami na podobne cele nie rozporządza, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Waleryana Adama Weiss — recte Pojnar przechodzi się do porządku dziennego.

Książe Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyę 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi 18 gmin powiatu Zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych.

Wysoki Sejmie!

Ośmnaście gmin powiatu Zbaraskiego, mianowicie Czernichowce, Dobrowody, Hnilice, Kapuścińce, Krasnosielce, Kurniki, Lubianki, Ochrymowce, Romanówka, Śochowce, Stryjówka, Szelpaki, Szyły, Worobijówka, Załęże i trzy, którtych nazwy trudno odczytać z pieczęci, wniosło do Wysokiego Sejmu prośbę o wyjednanie rozożenia na raty zaległości podatkowych z ubiegłych dwóch lat. Tę prośbę motywują owe gminy nieurodzajem i rozlicznemi klęskami, jakich doznały w bieżącym roku z powodu rdzy na pszenicy i niezwykle licznych gradów, które nawiedziły niejedną miejscowość i po trzy razy w ciągu tegorocznego lata.

W przepisanej drodze wniosły poszkodowane gminy podania o uwzględnienie tych klęsk przez odpowiednie odpisy z należytości podatkowej za rok bieżący. Doznane w tym roku klęski utrudniają im jednak także spłatę zaległości z lat poprzednich.

Zdaniem komisyi petycyjnej zasługują przytoczone z petycyi okoliczności na dokładne zbadanie, a o ile okażą się prawdziwemi, powinne też być przez c. k. krajową dyrekcyę skarbu uwzględniane.

W tej myśli komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 184 — 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie na raty dwuletnich zaległości podatkowych (z lat 1889 i 1888) odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i do uwzględnienia.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa Opieki narodowej. Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie zaległej na funduszach b. Towarzystwa Opieki narodowej trzechmiesięcznej pensyi.

Wysoki Sejmie!

W r. 1874. zostało rozwiązane istniejące wówczas we Lwowie Towarzystwo Opieki narodowej z polecenia c. k. Namiestnictwa przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie. Przy doraźnem tem rozwiązaniu komitet zarządzający tem towarzystwem wydał delegowanej ze strony c. k. Rządu komisyi cały majątek towarzystwa złożony z gotówki, ulokowanej w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie, wynoszącej przeszło 2000 zł. i z inwentarza urządzenia biura, przyczem wspomniany komitet protokolarnie stwierdził, że ówczesny sekretarz towarzystwa p. Aleksander Krzyżanowski ma według zawartej z towarzystwem umowy zapewnioną sobie wypłatę 3-miesięcznej pensyi w razie, gdyby mu służba wymówioną została, lub gdyby towarzystwo istnieć przestało, że przeto c. k. władze rządowe, zanim użyją pozostałych po rozwiązaniu towarzystwa funduszów na cele w odnośnych paragrafach statutu określone, winny wypłacić p. Krzyżanowskiemu pensyę za 3 miesiące w stosunku pobieranej przez tegoż rocznej pensyi w kwocie 800 zł., że ta 3-miesięczna pensya Aleksandra Krzyżanowskiego stanowi stan bierny majątku towarzystwa i że dopiero pozostała po potrąceniu tej 3 miesięcznej pensyi kwota stanowi majątek towarzystwa, który w razie rozwiązania towarzystwa miał być użyty na cele statutem wskazane.

Pomimo tego protokolarnego zastrzeżenia i pomimo, że Aleksander Krzyżanowski w ciągu tych lat 16 wielokrotnie udawał się do c. k. władz rządowych o wypłacenie mu należnej kwoty, sprawa ta do dziś dnia nie została załatwioną i dlatego petent udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o użyczenie mu pomocy w odzyskaniu od c. k. władzy należnej mu 3-miesięcznej pensyi.

Opierając się na powyższym wywodzie komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Aleksandra Krzyżanowskiego l. 167 odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i uwzględnienia.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej (czyta):

a) z petycyi Edwarda Proekla, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej;

b) z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza odziału rachunkowego przy Wydziale krajowym proszącego również o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej. Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Edwarda Proekl, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.

Wysoki Sejmie!

Edward Proekl, dyetaryusz biura statystycznego w oddziale dla przemysłu i handlu przy

Wydziale krajowym po zupełnem wysłuchaniu kursów rachunkowości na c. k. Uniwersytecie we Lwowie, otrzymał świadectwo uzdolnienia z rachunkowości państwowej i ogólnej od komisyi egzaminacyjnej ustanowionej rozporządzeniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782; pracował przez lat 3 w rachunkowej kancelaryi wojskowej; przez rok 1 jako kalkulant rachunkowy przy c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie; wreszcie od 15. maja 1882 zatem lat 9 bez przerwy przy Wydziale krajowym, jako dyetaryusz oddziału rachunkowego, obecnie statystycznego w biurze dla przemysłu i handlu.

Gdy jednak petent nie posiada według wymogów krajowej ustanowy służbowej z dnia 23. marca 1866 przepisanych ukończonych 6 klas gimnazyalnych lub realnych, a przeto mimo udowodnionego uzdolnienia i wzorowej pilności nie mógłby otrzymać posady urzędnika rachunkowego, wnosi do Wysokiego Sejmu petycyę o łaskawe zwolnienie go od wymogów ust. 2. §. 5. rzeczonej ustanowy służbowej tj. od wykazania się z ukończenia 6. klas gimnazyalnych lub realnych.

Wydział krajowy konkomitując to podanie kwalifikuje petenta następująco:

„Ponieważ petent jest sumiennym pracownikiem i spełnia swe obowiązki ku zadowoleniu przełożonych, przeto Wydział krajowy musi się oświadczyć za uwzględnieniem jego pośby, tem bardziej, że udzielenie veniae studiorum nie przesądza wcale decyzyi Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posady“.

Po strutynowaniu dołączonych dokumentów komisya petycyjna podziela zdanie Wydziału krajowego i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Edwardowi Proekl, dyetaryuszowi biura statystycznego przy Wydziałe krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o referat następny.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.

Wysoki Sejmie!

Karol Frydman, dyetaryusz oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, któremu do starania się o stałą posadę urzędnika stoi na przeszkodzie brak ukończenia 6. klas gimnazyalnych lub realnych, wnosi do Wysokiej Izby petycyę o zwolnienie go od tego warunku, stypulowanego ustępem 2. §. 4. ustanowy służbowej z dnia 23. marca 1866 roku.

Komisya petycyjna, mając przed sobą opinię Wydziału krajowego, że petent okazał się w ciągu dotychczasowej służby bardzo pilnym, zdolnym i użytecznym pracownikiem a zachowywał się zawsze wzorowo, nie mogła po ścisłem zbadaniu załączników przyjść do innej konkluzyi, jak tylko podzielić zdanie Wydziału krajowego, który wnosi na udzielenie rzeczonemu petentowi proszonej veniae studiorum.

a) Jakkolwiek bowiem petent skończył tylko III. klasę gimnazyalną, złożył jednak na dniu 27. lutego 1886 przed wojskowo mieszaną komisyą egzamin uzupełniający dla uzyskania prawa jednorocznych ochotników z postępem bardzo dobrym i jednomyślnie aprobowanym został. Egzamin taki zastępuje w zupełności wymagany dla ochotników egzamin dojrzałości.

b) Prócz tego wykazał się petent świadectwem miejskiej szkoły handlowej ze stopniem celującym.

Oba te świadectwa przy obok przeszło dwuletniej służbie przy Wydziale krajowym, która petentowi zyskała tak chwalebną kwalifikacyę, równoważą zdaniem komisyi w zupełności brak ukończonej 6. klasy gimnazyalnej.

Komisya petycyjna zatem wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Karolowi Frydman, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta): Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Władysława Bursy, o wypłacenie raty za stypendyum, jakie pobierał zmarły syn jego Tadeusz Bursa. Sprawozdawca poseł ks. Sirko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sirko (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Władysława Bursy o wypłacenie stypendyum za jego zmarłego syna Tadeusza w kwocie 78 zł. 75 ct.

Wysoki Sejmie!

Tadeusz Bursa, uczeń III. klasy gimnazyalnej w Stanisławowie, syn dyetaryusza tamże pobierający stypendyum z fundacyi ś. p Marka Matczyńskiego, zachorował pod koniec I. półrocza szkolnego 1889/90, i za uznaniem lekarza do szkół uczęszczać nie mógł.

Na prośbę Władysława, ojca chorego, Wysoki Wydział krajowy zezwolił pod dniem 29. kwietnia 1890 l. 15.025 na wypłatę stypendyum za cały rok szkolny 1889/90, a to w czasie do zwykłej wypłaty przypadającym.

W braku jednak środków do leczenia swego chorego syna, udał się Władysław Bursa do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą o częściowe wyasygnowanie za drugie półrocze przyznanego stypendyum, otrzymał jednak p. d. 16. maja b. r. do l. 19.196 odmowną odpowiedź. Gdy zaś chory uczeń Tadeusz Bursa 28. maja r. b. zmarł, ponowił ojciec zmarłego swoją prośbę o wypłacenie za całe półrocze w sumie 78 zł 75 ct., jednak Wysoki Wydział krajowy nie przychylił się do niej, motywując swą odmowę tem, że stypendysta nie dożył terminu płatności.

Z uwagi, że Wysoki Wydział krajowy zawiadomiony o słabości Tadeusza Bursy pozostawił go w posiadaniu pobieranego przez niego stypendyum na cały rok szkolny bez żadnych zastrzeżeń, uważając je jako wsparcie dla ojca w celu ratowania syna i utrzymania go przy życiu;

zważywszy, że Władysław Bursa, ojciec zmarłego, jako dyetaryusz nie będąc zasobnym i obarczony rodziną wiele wydatków na leczenie a po śmierci syna i koszta pogrzebu ponosić musiał, które łącznie wziąwszy przewyższyły niezawodnie zakwestyonowaną kwotę 78 zł. 75 ct.;

w końcu wziąwszy na uwagę i to, że rodzina Bursów jest spokrewnioną z założycielami fundacyi ś. p. Marka Matczyńskiego — i już z tego względu wyjątkowo od zasadniczych prawideł, któreby w powyższym razie należytość wypłacać wzbraniały, na korzyść niedostatkiem pognębionego ojca odstąpićby wypadało;

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bursy Władysława odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jako referent spraw stypendyjnych, muszę oświadczyć, że proponowana przez komisyę petycyjną uchwała wobec istniejących przepisów prawnych co do stypendyów bezwzględnie jest niemożliwą.

Kiedyśmy odbierali od Rządu administracyę stypendyów, a do rzędu tych stypendyów należy także fundacya Marka Matczyńskiego, obowiązaliśmy się ściśle trzymać się przepisów tyczących się fundacyi. Owoż istniejące przepisy co do stypendyów orzekają, że stypendya mają być wypłacane półrocznie z dołu a wypłacane wtenczas, jeżeli stypendysta przedłoży kwit koramizowany przez dyrekcyę na dowód, że uczęszczał do szkoły i na dowód, że z dobrym skutkiem kurs ten odbył. Jeżeli stypendysta takiego kwitu nie przedłoży, nie może pobierać stypendyum. Owóż co do stypendyum młodego Tadeusza Bursy rzecz ta miała następujący przebieg:

Tadeusz Bursa przestał w ciągu pierwszego kursu ubiegłego roku szkolnego t. j. 1889/90. uczęszczać do szkoły z powodu słabości. W takim wypadku Wydział krajowy był upoważniony na podstawie dekretu komisyi nadwornej edukacyjnej z 11. kwietnia 1836. r. pozostawić go przy pobieranem stypendyum, ale nie dłużej jak na 1 rok. Wydział krajowy więc otrzymawszy podanie, że ten małoletni nie chodzi do szkoły z powodu słabości, zostawił go w posiadaniu tego stypendyum jeszcze na cały rok szkolny 1889/90. i zaasygnował mu, ponieważ przebył czas pierwszego kursu, stypendyum za pierwsze półrocze. W maju 1890. roku chłopiec ten umarł.

Kiedy więc przyszedł ojciec i powiedział: „proszę mi zapłacić za drugie półrocze, tośmy powiedzieli: „nie może być, ponieważ nie dożył już tego czasu, gdzie stypendyum zapada, t. j. końca drugiego półrocza. To jest tak jasne, że nie można temu nic zarzucić, bo terminem zapadłości tego stypendyum był koniec lipca, a dziecko to już z końcem maja nie żyło, więc stypendyum to nie mogło być już więcej wypłacone. Komisya petycyjna powoduje się tu więcej dobrem sercem, niż względami na istniejące przepisy; propozycya ta jest mi bardzo sympatyczną, jabym był uwzględnił ją w Wydziale krajowym i byłbym odnośne poparcie Wydziału krajowego zdobył, aby wypłacić to stypendyum, choć chłopiec już nie żył, ale przepisy temu stanęły absolutnie w drodze, bo ów chłopiec i terminu, w którym się stypendyum wypłaca już nie dożył, nie mógł więc ani kwitu wystawić, ani poświadczenia dyrekcyi, że z dobrym postępem uczęszcza do szkoły.

Komisya petycyjna mówi, że pozostawienie tego stypendyum było bez żadnej restrykcyi, czy on będzie żyć czy nie będzie żyć. No, Panowie musielibyśmy w każdym dekrecie stypendyjnym pisać na wypadek: „Jak będziesz żył, to dostaniesz, a jak nie będziesz, to nie dostaniesz". To nie jest żaden motyw. Moi Panowie! Sprawozdawca był za pozostawieniem tego stypendyum, chociaż chłopiec nie chodził do szkoły, jako wsparcia dla ojca. Może być, że komisya edukacyjna, kiedy wydawała ten dekret, miała na oku wsparcie rodziców w całorocznej chorobie dziecka, ale Wydział krajowy tego nie miał na oku. Bo Wydział krajowy właśnie oparł się na tym dekrecie i zaasygnował na rok cały. Jeżeli chłopak nie dożył tego drugiego kursu, to i stypendyum nie zależy wypłacić.

Dalej mówi komisya, że trzeba uważać, że Bursowie są krewnymi Matczyńskich. Tak jest, mnie to prywatnie wiadomo, bo znam i jednę rodzinę i drugą i byłbym jej chętnie przyszedł w pomoc, żeby się było dało zrobić, ale cesarskie rozporządzenie, które reguluje stosunki tej fundacyi, nie robi dla krewnych żadnego wyjątku, może dla tego, że Marek Matczyński właściciel Waręża, założyciel klasztoru Pijarów w Warężu, towarzysz króla Jana III. dozgonny, wojewoda ruski i jenerał ziem ruskich był bezdzietny. To może było przyczyną, że w tem rozporządzeniu dla krewnych żadnych nie zrobił ekscepcyj. Tyle co do meritum.

Muszę jeszcze jednę rzecz powiedzieć: Fundacye się administrują podług ogólnie obowiązujących przepisów i podług przepisów, jakie każda fundacya dla siebie specyalnie ma. Jeżeli petent czuł się pokrzywdzony, miał drogę do Trybunału administracyjnego. Sejm nie jest kompetentny wydawać orzeczenia w administracyi funduszów stypendyjnych. Sejm o tyle ma kompetencyą co do stypendyów, że może Wydziałowi wytknąć, jeżeliby spostrzegł, że Wydział krajowy nie stosował się do istniejących przepisach. (Głosy słusznie!), ale powiedzieć Sejmowi: „Ty tak decyduj a nie inaczej — a pewnie mi nikt nie będzie chciał zarzucić, że chcę ukrócić władzę Wysokiego Sejmu — do takiej decyzyi Sejmowi brak wszelkiej kompetencyi, a jest to decyzya, bo jeżeli Sejm Wydziałowi krajowemu powie „uwzględnij" to znaczy to tyle ile „zapłać mu tych 78 zł 75 ct."

Więc gdy tak co do rzeczy samej petycya ta jest zupełnie nieugruntowaną a wszelkie przepisy stypendyjne co do tej fundacyi sprzeciwiają się wypłaceniu tej drugiej raty stypendyum, gdy nadto Wysoki Sejm nie może pod względem administracyi wydać żadnego rozporządzenia obowiazującego, przeto mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego wnieść: „Wysoka Izba raczy nad petycyą Władysława Bursy przejść do porządku dziennego".

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Właśnie dla tego komisya petycyjna odesłała tę sprawę do Wydziału krajowego i prosiła o przychylne załatwienie, że nie miała motywów, aby prośbę odrzucić, a to tem bardziej, że chodziło tylko o małą kwotę 78 zł Myślała przeto, że w drodze łaski Wydział krajowy znajdzie fundusz, aby ojcu zmarłego pomódz. Muszę więc obstawać przy wniosku komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Tą kwotą my już rozporządzać nie możemy — zapomniałem to powiedzieć, ale przypomniała mi to objekcya p. Golejewskiego, ponieważ ta kwota stanowi interkalare a wszystkie interkalarya idą do funduszu zakłado-

wego. Jeżeliby jak p. Golejewski mówi, chciano biednemu ojcu przyjść w pomoc, to Sejmowi wolno kazać zapłacić, ale z funduszów stypendyjnych wypłacić absolutnie prawnie jest niemożliwem.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma P. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. ks. Sirko. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Srawozdawca p. Sirko zrzeka się głosu. Jest wniosek posła Pietruskiego przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą. Ten wniosek przedewszystkiem muszę podać do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad petycyą Władysława Bursy zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę panów zająć miejsca. Proszę tych Panów, którzy są za przejściem do porządku dziennego, aby raczyli powstać. (Większość). Przejście do porządku dziennego jest przyjęte.

Punkt 13. porządku dziennego opiewa:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Izaaka Blondera, dzierżawcy myta na drodze krajowej z Bagienicy, o opust z czynszu dzierżawnego;

b) z petycyi Chaima Folkmana, dzierżawcy myt krajowych w Gródku i Zabełczu również o opust z czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca poseł Szeliski ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi dzierżawcy myta na drodze krajowej w Bagienicy o opust z czynszu dzierżawnego.

Wysokie Sejmie!

Petent Izak Blonder wydzierżawił myto na drodze krajowej Tarnów Szczucin w miejscowości Bagienica ad Dąbrowa na lat trzy od 1. stycznia 1889 za roczny czynsz 2966 zł.

Rok 1889 zalicza się do nieszczęśliwych dla dzierżawców myta, powszechny bowiem nieurodzaj sprawił zastój w transportach zboża i umniejszył frekwencyę na drogach krajowych, przytem w powiecie dąbrowskim tak jak i w innych wybuchła zaraza na bydło i trzodę chlewną, wskutek czego jarmarki i targi zamknięto. Dzierżawca myta, który z tych powodów wielką klęskę materyalną poniósł, wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o stosowny opust czynszu, lub o zwolnienie go z kontraktu.

Komisya petycyjna wychodzi ze stanowiska czyli by nie było stosownem udzielić petentowi pewny opust, a mianowicie obawia się, aby petent majątkowo zrujnowany, nie mógł dotrzymać kontraktu, przez coby fundusz drogowy może jeszcze większą stratę poniósł.

Z tego tedy powodu komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dzierżawcy myta na drodze krajowej w Bagienicy odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P. Mizia. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Mizia ma głos.

P. Mizia. Izak Blonder i Chaim Folkmann proszą o wydzierżawienie myta na czas dłuższy a pewnie na lat 3. Jeżeli rzeczywiście mieli mniejszy dochód wskutek panującej posuchy i zarazy to jest racicowej, to w latach następnych im się to wynagrodzi. Zresztą żaden dzierżawca, jeżeli miał znaczny dochód, to nigdy nic z tego nie zwrócił funduszowi krajowemu. (Wesołość). Byłem także dzierżawcą myta i w roku pierwszym miałem znaczny niedobór, jednak w następnych latach wynagrodziło mi się i dobrze wyszedłem, gdyż zebrałem większy kapitał. Kończę moje przemówienie i wnoszę: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Nad petycyą Izaka Blondera i Chaima Folkmana przejść do porządku dziennego. (Brawo).

Książę Marszałek. Wniosek p. Mizi podaję do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski. Ja odpowiem szanownemu mowcy, że komisya petycyjna nie wnosi o odpisanie, tylko komisya petycyjna jest

zdania, aby Sejm odstąpił Wydziałowi krajowemu tę petycyę do zbadania i do ewentualnego uwzględnienia. Tutaj nie przesądzam wcale Wydział krajowy zbadawszy będzie uważał, czyli przez to jaki opust da dzierżawcy myta i czy fundusz drogowy mniejszą stratę poniesie czyli większą. Bo jak już w motywach mówiłem, może być, że petent jest zrujnowany i że nie dotrzyma kontraktu i fundusz krajowy jeszcze większą szkodę poniesie. Przeto obstaję przy wniosku komisyi, aby oddać sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania ewentualnie do łaskawego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o następne sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi dzierżawy myta na drodze krajowej w Zabełczu i Gródku o opust z czynszu dzierżawnego.

Wysoki Sejmie!

Petent Chaim Folkman wydzierzawił myto na drodze krajowej w Gródku i Zabełczu koło Nowego Sączu na przeciąg lat 3, począwszy od 11. marca 1889 za roczny czynsz w kwocie 2725 zł.

Gdy nieurodzaj, który dotknął tyle okolic Galicyi nie oszczędził i okolic Nowego Sącza, poniósł tedy pośrednio i petent wielką stratę przez umniejszenie się przewozu ziemiopłodów przez rogatkę.

Oprócz tego wybuchła zaraza bydła rogatego i trzody chlewnej, wskutek czego zamknięto jarmarki i targi.

Dzierżawca myta, który z powyższych powodów wielką kleskę materyalną poniósł, wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o stosowny opust czynszu lub zwolnienie go z kontraktu, o opust prosi od 1. marca b. r.

Komisya petycyjna wychodzi ze stanowiska czyliby nie było stosownem, udzielić petentowi pewnego opustu, a mianowicie obawia się, aby petent majątkowo zrujnowany, nie mógł dotrzymać kontraktu, przezco by fundusz drogowy, może większą jeszcze stratę poniósł.

Z tego tedy powodu wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dzierżawcy myta na drodze krajowej w Gródku i Zabełczu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Gwar w Izbie).

P. Mizia. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Mizia ma głos.

P. Mizia. Proszę, aby Wysoki Sejm przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, jak nad poprzednią.

Książę Marszałek. Panowie sekretarze mówią mi, że p. Mizia postawił już poprzednio wniosek przejścia do porządku dziennego nad obiema petycyami łącznie. Zwrócę uwagę szanownego posła na to, że trzeba przy każdej sprawie z osobna wniosek postawić. Podaję wniosek p. Mizi do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski. Ja muszę szanownemu posłowi odpowiedzieć to samo, co poprzednio, że komisya petycyjna nie wnosi o sumę i uwzględnienie, lecz odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, przez co Wydział krajowy będzie mógł zrobić to, co uzna za stosowne.

Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł Adam Jędrzejowicz. Ja muszę w tej sprawie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że ta kwestya opustu myta została zbadaną przez Wydział krajowy i na podstawie badania w myśl kontraktu, który został zawarty z tym mytnikiem i na podstawie tego, że wtenczas tylko może być zwolnionym od kontraktu, jeśli przez 15 dni mytnik nie mógł prawa dzierżawcy wykonywać z powodu klęsk elementarnych albo przeszkód innych —

i odrzucił jego prośbę. Wydział krajowy w innych wypadkach nie jest upoważniony do uwzględnienia prośby, więc też i tę prośbę odmownie załatwił.

Książę Marszałek. Kto jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany. P. Okuniewski prosił o głos w sprawie formalnej.

P. Okuniewski. Własne pered kincem teperisznoho zasidania distawjem łyst z Hwozdzcia, w kotrym meni pyszut: (czyta):

Dnia 25. s. m. małjem termin w c. k. Starostwi w Kołomyji za to szczo komisar Wajdowicz hrozyw selanam, szczo jeszcze bilsze wojska pryszłe i budut z waszymy żinkamy spaty na waszych łiżkach a was na dwir powyhoniat. Jak zaczały oba starosty i komisar nas whoworiuwaty, szczo my ne pamiatajem, tak my skazały szczo ne pamiatajem teper prosym aby nas zaprysiażeno.

Książę Marszałek. Przepraszam, ale to, co w tej chwili szanowny poseł mówi, nie jest sprawą formalną, ale odnoszącą się do odpowiedzi na interpelacyą komisarza rządowego. Według regulaminu zaś nie mogę dopuścić dyskusyi nad tą odpowiedzią.

P. Okuniewski. Ne choczu ja tut rozwodyty dyskusyu, ałe wnoszu prośbu do J. E. p. Namistnyka, szczoby zwoływ czerez bezstoronnoho uriadnyka jeszcze raz i to pid prysiahoju peresłuchaty swidkiw.

Głosy. To nie jest sprawa formalna...

J. E. p. Namiestnik. Jeżeli c. k. oficerowie powiedzieli, to to jest wystarczające.

P. Okuniewski. To ja dokażu na inszoj dorozi, szczo tak ne buło.

Książę Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosków, które złożono do laski.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy na przyjętą dotychczas w opodatkowaniu zasadę, iż podatki bezpośrednie winny być przypisane tylko w tej miejscowości, w której przedmiot opodatkowaniu podlegający się znajduje albo też w której jakieś prawo wykonanem bywa;

zważywszy, iż na tej zasadzie opartym został system nakładania dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, powiatowych i krajowych;

zważywszy wreszcie, że skutkiem reskryptu Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z 4. stycznia 1890 do l. 2044 zasada ta ze szkodą funduszów powiatowych zwichniętą została —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wezwał c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, iżby dochód uzyskany z prawa propinacyi wykonywanego na rzecz tegoż funduszu, względnie kraju, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, a to wedle sumy ogólnej, uzyskanej z tegoż dochodu w obrębie odnośnego powiatu.

Lwów 29. października 1890.

wnioskodawca:
Stanisław Stadnicki w. r.

A. Wodzicki, Dydyński, W. Koziebrodzki, Abrahamowicz, S. Polanowski, S. Tarnowski starszy, Borkowski, Z. Dembowski, Szeptycki, M. Wolański, Wiktor, Szeliski, J. Korytkowski, dr. S. Larysz Niedzielski, Rey, S. Jędrzejowicz, Brykczyński, M. Torosiewicz, S. Tarnowski młodszy, F. Jędrzejowicz.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że pas ziemi sto kilometrów szeroki, między liniami kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej położony, jest dotyczas komunikacyi kolejowej pozbawionym;

zważywszy, że ta przestrzeń kraju należy do najbogatszych i najurodzajniejszych;

zważywszy, że od roku 1871 tak instytucye jak i pojedyncze osody o koncesyę wstępną na tę kolej się starają;

zważywszy, że przez wybudowanie tej linii kolejowej połączoneby zostały Węgry z podolską częścią Galicyi bezpośrednio, co jest dla interesów handlu niezbędnie potrzebnem;

zważywszy, że w sprawie tej kolei ciągle petycye do Rady państwa i Sejmu wpływają —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Budowę kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola lub innego odpowiedniego punktu granicy rosyjskiej, uznaje się za niezbędną i nagłą.

2. Wzywa się c. k. Rząd o zarządzenie, aby budowa tej kolei przyszła do skutku.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu warunków budowy, rentowności tej kolei i po przeprowadzeniu rokowań tak z c. k. Rządem co do uznania tej kolei za linię ważną dla państwa, jak i ze stronami bezpośrednio interesowanemi, co do ofiar, któremi chciałyby się do wybudowania tej kolei przyczynić, przedstawił na następnej sesyi sejmowej wnioski dotyczące pomocy kraju do wybudowania tej linii lub przynajmniej kolei lokalnej z Chodorowa na Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola.

Lwów 29. października 1890.

wnioskodawca:
Szeliski w. r.

Wereszczyński, M. Torosiewicz, F. Jędrzejowicz, S. Polanowski, E. Torosiewicz, A. Czaykowski, S. Larysz Niedzielski, Vivien, E. Micewski, S. Tarnowski młodszy, Czartoryski, Mazaraki, S. Słonecki, Trzecieski, Smolka, Brykczyński, Ziemiałkowski, Rozwadowski, Ochrymowicz, Kapri, Klemensiewicz, Niezabitowski, Abrahamowicz, W. Gnoiński, Męciński, Bobczyński, Szeptycki, Dydyński, Rutowski, Chamiec, Lasocki, W. Wolański, Schnell, Sala, J. Gnoiński, Goldman, Olpiński. Szczepanowski, Tyszkowski, M. Rey, K. Dzieduszycki, Korytowski, Łączyński, Puzyna, S. Koziebrodzki.

Książę Marszałek. Wniosek ten ma liczne podpisy, postąpię z nim wedle regulaminu. Jest jeszcze interpelacya; proszę p. sekretarza Teliszewskiego o odczytanie.

Sekretarz p. Teliszewski. (czyta).

Interpelacya
do JWPana komisarza Wysokiego c. k. Rządu.

Na posiedzeniu Sejmu krajowego a to w dniu 19. października 1889 r. przedstawił poseł łańcucki wniosek, dążący do zniesienia obecnie pobieranej należytości 17½ centa w. a. za doręczanie pism sądowych a zaprowadzenie doręczeń za pośrednictwem poczt i opłatą pojedynczej należytości pocztowej.

Ten wniosek, jak również analogiczny przedstawiony przez posła turczańskiego załatwiła komisya prawnicza, a Wysoki Sejm na posiedzeniu 26. listopada 1889 r. zgodnie z wnioskiem komisyi powziął następującą uchwałę:

„Wzywa się c. k. Rząd:

a) ażeby należytość za doręczenie pisma sądowego w sprawach cywilnych, ustanowioną w kwocie 17½ centów, zniżył na kwotę 10 centów.“

„b) aby poczynił odpowiedne zarządzenia w celu zapewnienia ścisłego wykonywania przepisów rozporządzeniem ministerstwa z dnia 3. lipca 1854 l. 169. dz. u. p. w kwestyi, którą stronę w każdym pojedynczym wypadku trafia obowiązek opłacania należytości za doręczenie odnośnych pism sądowych.“

„c) aby przepisy powyższe uzupełnił postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata i kto ma uiszczać takową w tych wypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu“;

Zważywszy, że już na pierwszej sesyi pierwszego peryodu Sejmu krajowego na posiedzeniu z 25. kwietnia 1861 r. między przedłożonymi postulatami włościańskimi przez posła Antoniego Błazę, w punkcie 9. wyraźnie proszą włościanie o zniesienie pobieranej taksy za doręczanie pism sądowych;

Zważywszy, że opłata i sposób ściągania tej należytości musi być nader dotkliwą szczególnie dla włościan, najlepiej charakteryzuje fakt, jeśli przed 30. laty upominali się właśnie włościanie o zniesienie tego ciężaru;

Zważywszy, że podczas składania sprawozdania poselskiego w Wadowicach, w bieżącym miesiącu, przez delegata do Rady państwa, okazali tamtejsi wyborcy rezolucye sądowe, udowadniające iż c. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi pobiera wyższą należytość t. j. 18½ ct.

Zważywszy, że uchwała Wysokiego Sejmu z 26. listopada 1889 r. a powyżej powołana, skutku żadnego nie odniosła, gdyż należytość ta co najmniej w pierwotnej wysokości do chwili obecnej pobieraną zostaje;

Podpisani mają zaszczyt zapytać JWPana komisarza:

1) czy Wysoki Rząd zadość uczyni słusznym wymaganiom ludności interesowanej i zarządzi zniesienie poboru 17½ centa za doręczanie rezolucyj sądowych w sprawach cywilnych.

2) W razie niemożności zupełnego przychylenia się do postulatów i wniosków w tej

sprawie Sejmom przedłożonych, czy przynajmniej skromne żądanie Wysokiego Sejmu objęte uchwałą z 26. listopada 1889 zostanie uwzględnione.

3. Dla jakich powodów c. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi pobiera za doręczanie należytość wyższą to jest ośmnaście i pół centa a. w.

Żardecki,
Kramarczyk, Potoczek, Mizia, Stręk, Antoniewicz, T. Merunowicz, Klemensiewicz, Palch, Olpiński, M. Michalski, Goldman, M. Siczyński, J. Romańczuk, Korol, Hamorak, Teliszewski, Rożankowski, Kułaczkowski.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny
8. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 30. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 (nr. 24. dz. u. k.) i dla miasteczek. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracyi 1-milionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. i k. wojska. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia posiadłości pozostałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych „Hołosków i Mołodyłów“ powiatu nadwórniańskiego, ze związku tychże gmin i utworzenia z nich nowej samoistnej gminy pod nazwą „Dobrowola Hołoskowska“. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem petycyi gminy miasta Przemyśla o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych w celu uposażenia domu przytułku i pracy, ufundowanego ku uczczeniu czterdziestoletniej rocznicy wstąpienia na tron Jego Ces. i Król. Mości. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego Wilamowice i innych, w sprawie utworzenia w tej miejscowości nowego c. k. sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Sawczak.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Markuszowa, względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa rzeszowskiego do okręgu c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle. Sprawozdawca poseł Sawczak.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego, uzyskiwanego z prawa propinacyi.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Herasimowicza w przedmiocie pomocy dla pogorzelców gminy miasta Mikołajowa jakoteż z petycyi Zwierzchności gminnej miasta Mikołajowa, wniesionej w tejże samej psrawie. Sprawozdawca poseł Scipio.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Łączyńskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzelców gminy Dobrosin. Sprawozdawca poseł Scipio.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi pogorzelców Zarzecza o zapomogę. Sprawozdawca poseł Scipio.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. starostwa w Żydaczowie, do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Stryju. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie Wydziału krajowego do ustawy o przeniesieniu:

a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Monasterzec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu takiejże reprezentacyi w Samborze;

b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce z okręgu reprezentacyi powiatowej w Mościsakch do okręgu takiejże reprezentacyi w Rudkach. Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych, do potrzeb ludu zastosowanych, czytanek dla szkół wiejskich. Sprawozdawca poseł Rayski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi Józefa Gutowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Łomnicy, powiatu nowo-sandeckiego o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej przeprowadzonej przeciw niemu w r. 1887. przez Radę szkolną okręgową;

b) z petycyi ośmiu włościan gminy Zawałowa, proszących o przeprowadzenie śledztwa przeciw nauczycielowi szkoły ludowej Kurmanowi, a ewentualnie o obsadzenie posady innym nauczycielem. Sprawozdawca poseł Stan. Tarnowski młodszy.

Książę Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. Października 1890.

Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 nr. 24 dz. u. k., i miasteczek. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracyi 1-milionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. i k. wojska. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia posiadłości pozostałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych „Hołosków i Mołodyłów“ powiatu nadwórniańskiego ze związku tychże gmin i utworzenia z nich nowej samoistnej gminy pod nazwą „Dobrowola Hołoskowska“. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożenia petycyi gminy miasta Przemyśla o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych w celu uposażenia domu przytułku i pracy, ufundowanego ku uczczeniu czterdziestoletniej rocznicy wstąpiena na tron Jego Ces. i Król. Mości.— Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego Wilamowice i innych w sprawie utworzenia w tej miejscowości nowego sądu powiatowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Markuszowa względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie i starostwa rzeszowskiego do okręgu sądu powiatowego w Frysztaku i starostwa w Jaśle. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego, uzyskiwanego z prawa propinacyi. Rozprawa formalna. Głosy pp. Stan. Ssadnickiego z wnioskiem, Goldmana z wnioskiem, Wiktora z wnioskiem, Teliszewskiego i Abrahamowicza. Uchwalenie wniosku Stan. Stadnickiego a dodatkowo p. Ziemiałkowskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku p. Herasymowicza w przedmiocie pomocy dla pogorzelców gminy miasta Mikołajowa jako też z petycyi Zwierzchności gminnej miasta Mikołajowa wniesionej w tejże samej sprawie. Głos p. Herasymowicza z poprawką i sprawozdawcy p. Scipiona. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej z wniosku p. Łączyńskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzelców gminy Dobrosin. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej z petycyi pogorzelców Zarzecza o zapomogę. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu

Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie i starostwa w Żurawnie do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Stryju. Oświadczenie Komisarza rządowego. Odpowiedź sprawozdawcy p. Klemensiewicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej o projekcie Wydziału krajowego do ustawy o przeniesieniu: a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Manesterzec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu takiejże reprezentacyi w Samborze; b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce z okręgu reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu takiejże reprezentacyi w Rudkach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych, do potrzeb zastosowanych, czytanek dla szkół wiejskich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej: a) z petycyi Józefa Gutowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Łomnicy powiatu nowo-sądeckiego, o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej przeprowadzonej przeciw niemu w r. 1887 przez Radę szkolną okręgową; b) z petycyi ośmiu włościan gminy Zawałowa proszących o przeprowadzenie śledztwa przeciw nauczycielowi szkoły ludowej Kurmanowi ewentualnie o obsadzenie posady innym nauczycielem. — Interpelacya p. Skrzyńskiego w sprawie taryf kolejowych. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie weryfikacyi wyborów poselskich. — Zapowiedź 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11, min. 25 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 123.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 7. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 30. października 1890.

396. L. s. 525. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o uregulowanie wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

397. L. s. 526. Wydział powiatowy w Przemyślanach, przez p. Sawczaka, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

398. L. s. 527. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez p. L. Wodzickiego, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

399. L. s. 528. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Chamca, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

400. L. s. 529. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. E. Torosiewicza, o wyjednanie u c. k. Rządu budowy kolei przechodzącej przez terytoryum tegoż powiatu — do komisyi administracyjnej.

401. L. s. 530. Gmina Swaryczów, przez p. Mazarakiego, o bezprocentową pożyczkę 7.000 zł. — do komisyi budżetowej.

402. L. s. 531. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Biłohorszczy, przez p. Merunowicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

403. L. s. 532. Gmina Barwałd górny, przez p. Kramarczyka, o zasiłek i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

404. L. s. 533. Gmina miasta Peczeniżyna, przez p. Szczepanowskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

405. L. s. 534. Ta sama, przez p. Szczepanowskiego, o wyjednanie uwolnienia jej od ponoszenia kosztów najmu ubikacyj dla urzędu podatkowego — do komisyi petycyjnej.

406. L. s. 535. Gmina miasta Kosowa, przez p. Zaleskiego, o wyjednanie pozwolenia na ustanowienie czterech nowych jarmarków — do komisyi administracyjnej.

407. L. s. 536. Gmina Berehy górne, przez p. Słoneckiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Łużańskich w Buda-Peszcie — do komisyi budżetowej.

408. L. s. 537. Gmina Popowice, przez p. Potoczka, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania w Wiedniu Domiceli Tokarczykównej — do komisyi budżetowej.

409. L. s. 538. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Brzeżanach, przez p. Sawczaka, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

410. L. s. 539. Grono nauczycieli i nauczycielek w Wieliczce, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

411. L. s. 540. Nauczyciele szkół ludowych w Przemyślu, przez p. St. Badeniego, o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli we Lwowie — do komisyi szkolnej.

412. L. s. 541. Stanisław Kapłański, kierownik szkoły w Przemyślu, przez p. Antoniewicza, o remuneracyę za kierownictwo — do komisyi szkolnej.

413. L. s. 542. Aleksander Zacharski, nauczyciel w Siedliskach, przez p. St. Jędrzejowicza, o restytucyą w zawodzie, o kwinkwenium i o wypłacenie zatrzymanej płacy — do komisyi szkolnej.

414. L. s. 543. Teodozya Niklas, wdowa po nauczycielu, przez p. Hoszarda, o wyższy wymiar pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

415. L. s. 544. Towarzystwo bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

416. L. s. 545. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie, przez p. Wł. Koziebrodzkiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

417. L. s. 546. Towarzystwo krajowe rybackie w Krakowie, przez p. A. Wodzickiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

418. L. s. 547. Związek krajowych ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, przez p. Polanowskiego, z projektem zmian ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek — do komisyi administracyjnej.

419. L. s. 548. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Peczeniżynie, przez p. Szczepanowskiego, o zapomogę na zakupno rekwizytów ogniowych i sikawki — do komisyi budżetowej.

420. L. s. 549. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Zaleszczykach, przez p. Chamca, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

421. L. s. 560. Stowarzyszenie polskie „Zgoda“ we Wiedniu, przez p. Rutowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

422. L. s. 561. Wydawnictwo czasopisma literacko-artyst. „Świat“ w Krakowie, przez p. Zolla, o bezprocentową pożyczkę 2.000 zł. — do komisyi budżetowej.

423. L. s. 562. Jakób Glikson, dyrektor teatru w Krakowie, przez p. Scipiona, o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

424. L. s. 563. Józef Hubert, właściciel posiadłości ziemskiej w Tarnówce, przez p. Smolkę, o dodatkowe wynagrodzenie za zniesiony wieczysty szynk tamże — do komisyi petycyjnej.

425. L. s. 564. Wydział krajowy z petycyą Mieczysława Wronowskiego, praktykanta rachunkowego, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

426. L. s. 565. Ten sam z petycyą Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego, o veniam studiorum—do komisyi petycyjnej.

427. L. s. 566. Ten sam z petycyą Fryderyka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego, o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

428. L. s. 567. Feliks Biliński, konduktor dróg krajowych, przez p. Mazarakiego, o policzenie lat służby — do komisyi petycyjnej.

429. L. s. 568. Eleonora Międlicka, opiekunka małoletnich Dziurzyńskich, przez p. Micewskiego, o zapomogę—do komisyi budżetowej.

430. L. s. 569. Seide Schwarzbach, dzierżawca stacyj mytniczych w powiecie borszczowskim, przez p. Borkowskiego, o uwolnienie od dalszej dzierżawy lub o opust z czynszu — do komisyi petycyjnej.

431. L. s. 570. Władysław Nowacki, dzierżawca stacyj mytniczych Grabownicy, Tyrawy wo-

łoskiej i Birczy, przez p. Z. Kozłowskiego, o uwzględnienie strat, poniesionych w dochodach mytniczych — do komisyi petycyjnej.

432. L. s. 571. Wydział krajowy z petycyą urzędników oddziału rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego o przyznanie im prawa do wysłużenia pełnej emerytury po 35 latach służby — do komisyi administracyjnej.

433. L. s. 572. Wydział powiatowy w Busku, przez p. Stan. Stadnickiego, o przyzwolenie na pobór myta w Strzelcach małych i Wrzępia-Dołęga — do komisyi drogowej.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy gminnej dla miast, objętych ustawą z 13. marca 1889 nr. 24 dz. u. k. i dla miasteczek. (**Alg. 87.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, raczy Wysoka Izba to sprawozdanie przekazać komisyi gminnej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracyi 1-milionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. i k. wojska. (**Alg. 88.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać komisyi administracyjnej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia posiadłości pozostałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych „Hołosków i Mołodyłów" powiatu Nadwórniańskiego ze związku tychże gmin i utworzenia z nich nowej samoistnej gminy pod nazwą „Dobrowola Hołoskowska" (**Alg. 89.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać komisyi administracyjnej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach. (**Alg. 90.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przesłać komisyi gospodarstwa krajowego do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem petycyi gminy miasta Przemyśla o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych w celu uposażenia domu przytułku i pracy, ufundowanego ku uczczeniu czterdziestoletniej rocznicy wstąpienia na tron Jego Ces. i Król. Mości. (**Alg. 91.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p Wereszczyński. Wnoszę, Wysoka Izba zaczy uchwalić, sprawozdanie to przekazuje się komisyi gminnej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego Wilamowice i innych w sprawie utworzenia w tej miejscowości nowego c. k. sądu powiatowego. (**Alg. 92.**)

Sprawozdawcą p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawcą Członek Wydziału krajowego p. dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie przedmiotu tego do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Markuszowa, względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa rzeszowskiego do c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle. (**Alg. 93.**)

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi również odesłanie tego przedmiotu do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę panów o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego uzyskiwanego z prawa propinacyi. (**Alg. 94.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stanisław Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Wysoka Izbo! Wobec tego, że z jednej strony nie jestem mowcą z zawodu, z drugiej wobec nader jasnej i powszechnie w kraju znanej sprawy, którą poruszyłem w moim wniosku do laski marszałkowskiej złożonym, sądzę, że nikt mi za złe nie weźmie, jeżeli w bardzo krótkiem uzasadnieniu sprawę o którą chodzi, w tej Wysokiej Izbie poprę. Jak wiadomo Wysokiej Izbie skutkiem uchwał tutaj niezbyt dawno powziętych, prawo propinacyi zindemnizowanem zostało, a w ślad za tem nastąpiło, iż podatek dochodowy od tegoż prawa przestali opłacać ci co poprzednio do tego byli obowiązani. Równocześnie jednak skutkiem odezwy Wysokiej Dyrekcyi Skarbu, którą pozwolę sobie tu w autentycznem brzmieniu przytoczyć, poleconem zostało (czyta):

„iż wedle odezwy Prezydyum ck. krajowej Dyrekcyi skarbowej z dnia 4. stycznia b. r. l. 2044/pr. wymierzony zostanie funduszowi propinacyjnemu podatek dochodowy od wykonywanego prawa propinacyi w drodze wydzierzawienia po myśli §. 16. patentu z dnia 29. października 1849 i §. 15. przepisu wykonawczego w siedzibie zarządu funduszu propinacyjnego t. j. we Lwowie“.

Zaniepokojone tym stanem rzeczy już z początkiem bieżącego roku niektóre Reprezentacye powiatowe, do których w pierwszym rzędzie należą Reprezentacye powiatu lwowskiego, mościskiego i wiele innych, zwróciły się z zapytaniem do Wydziału krajowego, w jaki sposób nadal mają sobie te Reprezentacye postąpić i w jaki sposób te ubytki, któreby dla funduszów powiatowych z tego względu wyniknąć musiały, pokryć by mogły?

W odpowiedzi na to otrzymały zapytujące Wydziały powiatowe ze strony Wydziału krajowego odpowiedź krótką, ograniczającą się na przytoczeniu owego reskryptu Dyrekcyi skarbu we Lwowie, o którym miałem zaszczyt przed chwilą wspomnieć.

Niezadowolone tem niektóre Reprezentacye powiatowe po raz wtóry udały się do Wydziału krajowego prosząc, aby ze względu, iż wielki ubytek w dochodach powiatowych w skutek tego powstać by musiał w ogóle dla wszystkich Reprezentacyj powiatowych, zechciał wejść w porozumienie z Dyrekcyą funduszu propinacyjnego i Dyrekcyą skarbu we Lwowie, celem zmiany tego stanu rzeczy.

W odpowiedź i na to otrzymały te Wydziały powiatowe, które o to zapytywały, powtórnie pismo Wydziału krajowego, w którem w bardzo krótkich słowach niestety niejako odmowną odpowiedź znaleść musiały; jest tam bowiem powiedziane, iż w załatwieniu sprawozdań dotyczących Wydziałów powiatowych donosi się im, iż (czyta) „wobec orzeczenia Prezydyum c. k. Dyrekcyi skarbu z dnia 4. stycznia b. r. l. 2044 rokowania takie nie odniosłyby pomyślnego skutku“. W tym stanie rzeczy musiało się każdej reprezentacyi powiatowej, ograniczonej bezwiednie w pewnej części swojego dochodu stałego, nasuwać mimowoli pytanie, ażali zarządzenie to

Dyrekcyi skarbu jest słusznem i sprawiedliwem, i dalsze pytanie, czy rzeczywiście zarządzenie to jest nienaruszalne i zmienionem być nie może? Co do pierwszego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że skutkiem zindemnizowania prawa propinacyi właściciel tegoż prawa się zmienił. Nie idzie jednak zatem, ażeby podstawa, która dotychczas w opodatkowaniu zasadniczą była mogła być zmienioną, gdyż przedmiot opodatkowania został w miejscu dawnem i prawo podlegające opodatkowaniu w tych samych miejscowościach zmienionem nie zostało — zmienionym został tylko właściciel z tego prawa w przyszłości korzystać mający. Gdy zatem wszystkie podatki bezpośrednie według owej zasady winne być przypisywane w tej miejscowości, w której przedmiot pewien opodatkowaniu podlegający się znajduje, lub pewne prawo opodatkowaniu podlegające wykonywanem bywa i gdy rzeczywiście co do poboru podatków tych żadna nie zaszła zmiana, oprócz owego podatku dochodowego, od którego równo z innymi reprezentacye powiatowe miały prawo nakładać dodatki do podatków, sądzę z całą stanowczością i przychodzę do konkluzyi, iż zarządzenia tego słusznem i sprawiedliwem nazwać nie można. (Brawo).

Co do drugiego pytania czy zarządzenie to zmienionem być może, sądzę również stanowczo, iż zmiana tegoż zarządzenia jest możliwą. Z jednej strony mniemam i twierdzę, iż niema ono uzasadnienia prawnego. Jednak co do szczegółów tej kwestyi w dalszy rozbiór tejże wdawać się nie myślę, gdyż mam nadzieję, iż skoro sprawa ta po raz drugi w tej Wysokiej Izbie się znajdzie, ktoś daleko lepiej, jaśniej i dosadniej w tym kierunku sprawę tę będzie mógł wyjaśnić. Z drugiej strony sądzę, że i zmiana tego rozporządzenia jest możliwą, gdyż wymaga jedynie zarządzenia i zmian formalnej natury. I nawet tych zwykle drażliwych wogóle dla władz formalności przy zmianie tego rozporządzenia nie będzie, aby w skutkach zmiany takie pociągnąć mogły za sobą pewne materyalne wydatki lub nieprzewidziane koszta. Zarządzenie zatem ze strony dotyczących władz, aby w myśl wniosku, który miałem zaszczyt przedstawić, dochód uzyskiwany z prawa propinacyi wedle sumy ogólnej uzyskanej z tego dochodu w obrębie odnośnego powiatu, podawany był w każdym powiecie do wymiaru podatku dochodowego a zatem w konsekwencyi, jak dawniej, umożliwionem było Reprezentacyom powiatowym także od tego podatku ściągnąć dodatki do podatków — jest sumą dezydaratów tych wszystkich, którzy poprzednimi zarządzeniami władz skrzywdzeni się czują.

Chociaż nie mam dat z całego kraju pod ręką i nie lubię w ogóle cyframi na wiatr rzucać, nie mogę jednak pominąć dat z tego powiatu, który mam zaszczyt reprezentować w tej Wysokiej Izbie a są one zupełnie autentyczne i za autentyczność ich mogę zaręczyć.

Otóż w powiecie tym przedstawiłby się ubytek w dochodach stałych Reprezentacyi powiatowej, jak następuje:

Podatek dochodowy na rok 1889 od wykonywanego w drodze dzierzawy prawa propinacyjnego, wynosił kwotę 6.650 zł. Ponieważ zaś w powiecie tym w myśl uchwał Reprezentacyi powiatowej pobierany bywa po pierwsze: dodatek na cele administracyjne w wysokości 6%, dalej na cele drogowe powiatu w wysokości 6%, dalej na fundusz powiatowy dla dróg gminnych w wysokości 3% wreszcie na fundusz szkolny również 3%, przeto przedstawiłby się cyfrowo ten ubytek jak następuje:

W funduszu pierwszym w kwocie 399 zł., w drugim również 399 zł., w trzecim 199 zł. 50 ct., w czwartym 199 zł. 50 ct., czyli łącznie ubytek w dochodach powiatowych w powiecie o którym wspomniałem, wynosiłby łącznie kwotę 1.197 zł.

Analogicznie do tego co odnośnie do jednego powiatu wykazałem, a z niezbyt wielkimi różnicami zależnymi bądźto od nieco większej lub niższej kwoty fasionowanego dochodu w pewnym powiecie lub też od ilości centów nakładanych w pewnym powiecie jako dodatek, przedstawia się ubytek w dochodach we wszystkich powiatach kraju. Mając przed sobą tylko daty z niektórych miejscowości i biorąc cyfry przeciętne, nie dopuszczę się zdaje mi się przesady — jeśli pozwolę sobie twierdzić, że ubytek w dochodach reprezentacyj powiatowych skutkiem owego rozporządzenia przenosi kwotę 70.000 zł. Ten ubytek jest już w przeważnej części powiatów bardzo dotkliwym i pokryćby go należało dalszymi dodatkami do podatków, co w obec już i tak ciężko opodatkowanych mieszkańców kraju nie dałoby się w żadnym razie usprawiedliwić.

Na poparcie, jak dotkliwie zarządzenie to w całym kraju odczuwać się daje, niech służą

te liczne petycye, które w tym względzie do Wysokiej Izby wpłynęły, a niewątpliwie może do końca sesyi wpływać będą; a wpłynęły one nie w skutek sztucznej w tym kierunku agitacyi, lecz wskutek sumiennego przekonania reprezentacyj powiatowych, że takie zarządzenie jest krzywdzące, a słusznych praw tych reprezentacyj bronić winni ich zastępcy w Wysokim Sejmie.

Wszystkie te petycye dążą do tego samego celu, żądają tego samego i sądzę, iż z tego rodzaju żądaniami, w ten sposób przez kraj cały wypowiedzianemi, bodaj czy nie należy się nawet władzom rządowym liczyć. Większość tych petycyj, o których wspomniałem, odesłał Wys. Sejm do komisyi administracyjnej, ponieważ zaś noszę się z myślą odesłania mojego wniosku do innej komisyi, sądzę, że znajdzie się odpowiednia droga, aby petycye te, odnoszące się do jednej i tejsamej sprawy, znalazły się później w jednej komisyi.

Na zakończenie niech mi wolno będzie zwrócić się z pełnem zaufaniem do Wydziału krajowego, jako obrońcy i orędownika reprezentacyj powiatowych i podlegających mu organów autonomicznych, w tem przeświadczeniu, że sprawę tę, zupełnie słuszną i sprawiedliwą i co do zmiany możliwą, weźmie w swoję opiekę. Nim zaś to nastąpi zwracam się również do Wysokiej Izby, prosząc o łaskawe względy dla mojego wniosku, który pod względem formalnym upraszam odesłać do komisyi podatkowej. (Brawa i gratulacye).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania?

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Goldmann ma głos.

P. Dr. Goldman. Chciałem zwrócić uwagę Wys. Izby, że w sprawie podniesionej przez p. Stadnickiego nie rozchodzi się o jakiś nowy podatek, o nałożenie nowego ciężaru, albo o usunięcie istniejącego podatku, ale rozchodzi się o rozporządzenie rządowe, gdzie należy opłacać podatek wskutek zmienionego stanu rzeczy w poborze opłat propinacyjnych, a więc o czysto prawniczą kwestyę. Dlatego też zdaje mi się, że odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej jest tutaj niewłaściwe, a jedynie właściwą drogą jest odesłanie do komisyi prawniczej, która ma sposobność i fachową znajomość rozsądzenia pod względem prawniczym, czy zarządzenie Dyrekcyi propinacyjnej było oparte na ustawie, czy też ustawie tej się sprzeciwia. Wnoszę zatem odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

P. Wiktor. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Wiktor ma głos.

P. Wiktor. Petycye licznych Rad powiatowych w tym samym przedmiocie przydzieliło bióro marszałkowskie komisyi administracyjnej a Izba przydzielenie to uchwałami swemi zatwierdziła. I w przemówieniu szan. wnioskodawcy widziałem życzenie, aby jedna komisya te rzeczy załatwiła. — Przedmiot ten został w komisyi administracyjnej już referentowi przydzielony i może to jest dostatecznym powodem, aby wnioskodawca na to się zgodził, a W. Izba przyjęła, odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja muszu poperty wnesenje towarysza p. Wiktora, szczoby tuju sprawu perekazaty komisyi administracyjnoj; słuszno zauważyw p. Dr. Goldman, szczo ne rozchodyt sia tut o nałożenje nowoho podatku, ałe o riszenje kwestji szczo do sposobu poberania podatku, jak maje buty podatok propinacyjnyj poberanyj. To absolutno jest kwestya administracyjnaja i loiczno może buty perekazana tylko komisyi administracyjnoj a ne podatkowoj, kotra z tym diłom ne maje nyczo suspilnoho. — Dla toho ja poperaju toje wnesenje, tim bilsze, szczo wsi tiji sprawy buły perekazany czerez Wys. Sojm do komisyi administracyjnoj do połahodżenja. — Ja zatim w tym wzhladi podilaju zo wsim mninie p. Wiktora i proszu o perekazanje toj sprawy komisyi administracyjnoj.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Widocznie wniosek przed chwilą uzasadniany musiał obudzić interes wielki Wys. Izby, skoro mamy aż trzy wnioski co do formalnego traktowania, względnie co do komisyonalnego sposobu załatwienia tej sprawy. Ja zapisałem się do głosu przedewszystkiem w obronie komisyi podatkowej na podstawie wy-

wodów kolegi Goldmana. Otóż z tego, co szan. kol. Goldman powiedział, przypuszczaćby należało, że dla komisyi podatkowej w ogóle to, co nazywamy prawem, jest zupełnie obce i że ta komisya podatkowa może mieć jedynie za zadanie orzec, czy pewien podatek może lub nie może być nałożonym, lub ma być w tej lub innej wysokości ustanowiony. Mniemam jednak, że każdy z Panów przyznać to raczy, iż komisya podatkowa, którąby nie była jednocześnie prawniczą, a prawniczą w ścisłem, specyalnem znaczeniu skarbowości, — w każdym razie nie mogłaby odpowiedzieć swemu zadaniu; a jeżeli chodzi o stronę prawniczą, to w sprawie obecnej szukać strony tej należy w dziale prawnictwa skarbowego a to prawnictwo skarbowe w pierwszym rzędzie zna komisya podatkowa. Z natury więc rzeczy, pod względem nie tylko rzeczowym, ale i jurydycznym, wniosek kwalifikuje się do komisyi podatkowej.

O ile w tym razie przeważać ma wzgląd, że komisya administracyjna rozpoczęła działanie swoje w tym kierunku, — tego przesądzać nie mogę, mniemam jednak, że tu możemy pójść drogą już utartą, t. j. porozumienia się pomiędzy komisyami, a w tym razie pomiędzy komisyą podatkową i administracyjną i dla tego mniemałbym, że należałoby ten wniosek przekazać wedle jego istotnej treści, bo ostatecznie chodzi tu o nic innego, jak tylko o opłatę podatku — do tej komisyi, która dla tych spraw jest przeznaczoną, a więc do komisyi podatkowej.

Książę Marszałek. Są trzy wnioski, to jest jeden samego wnioskodawcy, ażeby sprawę tę odesłać do komisyi podatkowej, drugi p. Goldmana, aby odesłać ją do komisyi prawniczej, a trzeci p. Wiktora, ażeby rzecz odesłać do komisyi administracyjnej. Zawsze bywa praktyka taka, że wniosków formalnych do poparcia się nie podaje. Wtym jednak wypadku wolno przewodniczącemu od tego odstąpić. Podaję zatem te wnioski do poparcia. Kto popiera wniosek formalny samego wnioskodawcy, ażeby sprawę tę przekazać komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Kto popiera wniosek p. Goldmana, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Wniosek nie jest poparty. Kto popiera wniosek p. Wiktora, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Odmiennie od tego, czego żądał p. wnioskodawca podam naprzód pod głosowanie wniosek p. Wiktora. Kto jest za tem, ażeby wniosek posła Stanisława Stadnickiego przekazać komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw temu wnioskowi zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek p. Wiktora nie otrzymał większości. Proszę tych panów, którzy są za wnioskiem formalnym samego wnioskodawcy, aby zechcieli powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

J. E. br. Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. J. E. p. br. Ziemiałkowski ma głos.

J. E. br. Ziemiałkowski. Wobec właśnie zapadłej uchwały Wys. Izby wnoszę, aby petycye, które w tym przedmiocie wpłynęły i były przydzielone do komisyi administracyjnej, przeniesione zostały teraz do komisyi podatkowej.

Książę Marszałek. Jest wniosek J. E. p. Ziemiałkowskiego, ażeby przydzielone w tym przedmiocie komisyi administracyjnej petycye przekazać komisyi podatkowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie ten wniosek. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Herasymowicza w przedmiocie pomocy dla pogorzelców gminy miasta Mikołajowa jakoteż z petycyi Zwierzchności gminnej miasta Mikołajowa, wniesionej w tejże samej sprawie. **(Alg. 95.)**

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o wniosku p. Herasymowicza w sprawie pomocy dla pogorzelców miasta Mikołajowa i o petycyi gminy miasta Mikołajowa w tejże samej sprawie wniesionej.

Wysoki Sejmie!

Petycya gminy miasta Mikołajów o bezprocentową pożyczkę zł. 20.000 z funduszów krajowych i wniosek p. Herasymowicza tej samej osnowy z dodatkowem żądaniem zapomogi

zł. 1.000 dla pogorzelców tejże gminy, — przekazane zostały uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 14. b. m. komisyi budżetowej, która wnosi:

zważywszy, że gmina Mikołajów należy do stosunkowo zamożniejszych w kraju, posiada bowiem majątek nieruchomy i ruchomy wartości zł. 215.835 ct. 49 według inwentarza z dnia 31. grudnia 1889, preliminarz zaś na rok 1890 wykazuje dochodów zł. 19.418 ct. 05;

zważywszy, że gmina rzeczona ma dostateczną podstawę kredytową do zaciągnięcia pożyczki komunalnej lub innej, by takową za odpowiedniemi zabezpieczeniami rozpożyczyć swoim mieszkańcom na odbudowanie się;

zważywszy, że komisya nie może Wysokiemu Sejmowi doradzać używania funduszów krajowych na cele pożyczek prywatnych;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy miasta Mikołajowa l. s. 60 o bezprocentową pożyczkę zł 20.000 i nad pierwszą częścią wniosku p. Herasymowicza, — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Natomiast po zbadaniu rozmiarów klęski pożaru, którą mieszkańcy gminy Mikołajów dnia 28. lipca r. b. dotknięci zostali, a w załatwieniu drugiej części wniosku p. Herasymowicza o zapomogę dla tych pogorzelców, — komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom gminy miasta Mikołajów udziela się z funduszów krajowych zł. 500 zapomogi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Herasymowicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Ne pereczu, szczo hromada Nykołajewa jest majetna i szczo wykazanyj czerez h. sprawozdatela majetok dijstno posidaje. Odnakož wže motywujuczy nahłist wnesenja mawjem czest Wys. Pałati peredstawyty rozmiry katastrofy, kotoroj ułehło misto Nykołajew. Mawjem takož czest zwernuty uwahu, szczo toju katastrofoju dotknena zistała najubožszaja czast mista, najubožszy meszkańci, kotory absolutno ne sut w sostojanju sami sebe widbudowaty a daže ne majut kredytu. Otžež chotiajby misto Nykołajew, buducze majetne buło w postojaniju zatiahnuty znacznijszu pożyczku, to može tuju pożyczku rozdiłyty tym pohorilciam, kotry majut kredyt i kotry sut w sostojaniu pożyczku spłatyty. Jest meży pohorilcamy najmensze 40 takich, kotry ne posidajut žadnoho kredytu, bo ciłyj ich majetok składaje sia tolko z małoj parceli budowlanoj i z toj chaty, kotra zhoriła a wproczim žyjut z praci ruk.

Dla toho ja obstaju pry perwobytnom wnesenju i proszu, apelujuczy do myłoserdija i błahorodnosty Wys. Pałaty, o uchwałenje zapomohy 1.000 reń. dla pohorilciw mista Nykołajewa.

Książę Marszałek. Kto popiera wniosek ten p. Herasymowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Stosunki gminy Mikołajowa, tak co sposobu administrowania tego miasta, jak też stosunki pogorzelców którzy klęską dotknięci zostali, zbadała komisya budżetowa dokładnie tak w aktach i doniesieniach Wydziału krajowego, jak w aktach i doniesieniach, które doszły do Prezydyum Namiestnictwa. Komisya budżetowa poszła w tym względzie dalej, aniżeli nakazywały pewne podstawy, jakich przy udzielaniu zapomóg pogorzelcom komisya trzymać się zwykła pomimo, iż gmina miasta Mikołajowa została szczodrze wyposażoną w porównaniu z wieloma innymi gminami, które dotąd otrzymały zapomogę po klęsce pożaru. Nie wiadomo nam jak liczne są do dziś dnia składki na pogorzelców zebrane przez komitet, ale to jest wiadomem, że większą część starostw upoważniło Namiestnictwo do zbierania składek na Mikołajów, i że zaraz po klęsce Wydział krajowy przeznaczył 200 zł. a Najjaśniejszy Pan z prywatnej szkatuły raczył 500 zł. nadesłać. Ten motyw był kierunkiem dla komisyi budżetowej, by w pełni za wnioskiem p. Herasymowicza nie iść, ale udzielić 500 zł., które i tak przewyższają normy, jakich trzymać by się należało. Ja zatem obstaję przy wniosku komisyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania Po-

dam najprzód pod głosowanie cyfrę większą. Kto jest za tem, ażeby pogorzelcom gminy miasta Mikołajowa udzielić zapomogi w kwocie 1.000 zł. zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyi, ażeby pogorzelcom gminy miasta Mikołajowa udzielić z funduszów krajowych 500 zł. zapomogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie drugiej części wniosku.

Sprawozdawca p. Scipio. Komisya budżetowa wnosi:

Nad petycyą l. s 60 gminy miasta Mikołajowa o bezprocentową pożyczkę zł. 20.000 i nad pierwszą częścią wniosku p. Herasymowicza przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Łączyńskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzelców gminy Dobrosin.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

W załatwieniu przekazanego dnia 24. b. m. przez Wysoki Sejm wniosku naglącego p. Łączyńskiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Dobrosin zł. 400 — komisya budżetowa po zasięgnięciu wiadomości o rozmiarze klęski — wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Pogorzelcom gminy Dobrosin w powiecie żółkiewskim, którzy ponieśli klęskę w dniu 2. b. m., przeznacza się z funduszu krajowego zł. dwieście jednorazowej zapomogi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej, ażeby udzielić pogorzelcom gminy Dobrosina zapomogi w kwocie 200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi pogorzelców Zarzecza o zapomogę.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Sprawozdanie
komisyi budżetowej z petycyi pogorzelców Zarzecza o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Przekazując komisyi budżetowej petycyę l. s. 495 pogorzelców gminy Zarzecze, polecił Wysoki Sejm na wniosek JE. p. Ziemiałkowskiego natychmiastowe jej załatwienie. Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom gminy Zarzecce w powiecie Jasielskim, którzy ponieśli klęskę dnia 21. września r. b., przeznacza Sejm z funduszów krajowych zł. stopięćdziesiąt jednorazowej zapomogi.

Wice-Marszałek ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej, ażeby pogorzelcom gminy Zarzecza udzielić zapomogi w kwocie 150 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żurawnie i c k. starostwa w Żydaczowie, do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Stryju. **(Alg. 96.)**

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 96.).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę na uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ponawiając

uchwały swoje z dnia 25. września 1882 i 9. października 1888 (po myśli ustawy z dnia 11. czerwca 1868 Nr. 59 Dz. p. p., wyraża c. k. rządowi opinię, iż wielce pożądanem jest dla dobra mieszkańców gminy Machliniec, aby gmina ta przeniesioną została z okręgu c. k, sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. starostwa w Żydaczowie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Stryju.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Pan komisarz rządowy żądał głosu, więc udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Ponieważ jak w sprawozdaniu przytoczono przy odmownem załatwieniu prośby gminy Machliniec o przeniesienie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Stryju nie zostały podane powody, widzę się spowodowanym w kilku słowach powody te wyjaśnić.

Przeciw uwzględnieniu prośby gminy Machliniec o przydzielenie do Stryja zachodzą następujące trudności. Naprzód geograficzne położenie gminy, która wchodzi trójkątem w powiat żydaczowski, tak że mieszkańcy dalszych gmin muszą przez gminę Machliniec przechodzić, aby dostać się do Żydaczowa albo Żurawna. Byłoby więc bardzo pożądanem dla arondacyi powiatu Żydaczowskiego, aby ta gmina dalej w powiecie żydaczowskim pozostała. Powtóre, że gmina ta jest siedzibą rzymsko katolickiej parafii, do której należą 3 inne gminy w powiecie żydaczowskim położone. Trzecią wreszcie trudnością jest ta okoliczność, że odległość gminy Machliniec od Stryja jest dalszą jak od Żydaczowa i Żurawna, albowiem odległość od Żurawna wynosi 18 kilometrów, od Żydaczowa 20 a od Stryja dwadzieścia kilka.

Co się tyczy względów komunikacyjnych to są one mniej więcej te same w kierunku do Stryja, jak w kierunku do Żydaczowa i Żurawna. Odnośnie zaś do względów obrotu handlowego i przemysłowego, zauważyć wypada, że gmina Machliniec nie ma żadnej industryi, mieszkańcy trudnią się wyłącznie uprawą roli, a zbyt produktów rolniczych względnie zaspokojenie potrzeb domowych następuje zwykle tam, gdzie są ceny korzystniejsze.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p Klemensiewicz. Ja muszę obstawać przy wniosku komisyi wobec interesu ludności gminy Machliniec, która już od roku 1878 kilkakrotnie bez skutku żadnego o to uprasza. To, co WPan komisarz rządowy powiedział, że odległość od Żurawna wynosi 18 kilometrów, od Żydaczowa 20 a od Stryja 20 kilka kilometrów, to zachodzą tu tak małe różnice, że w rachubę wchodzić nie mogą. Zaś ludność, która dawniej pod względem sądowym, administracyjnym i politycznym należała do Stryja obecnie jest rozdartą, albowiem należy do Żydaczowa pod względem politycznym, do Żurawna pod względem sądowym, a do Stryja pod względem administracyjnym. Nie chodzi tu o arondacyą powiatu jako ciała martwego, ale chodzi, aby ludność nie była dręczoną i w 3 miejscach interesa swoje załatwiać musiała. Sądzę, że Wysoki Rząd skłoni się do zadość uczynienia słusznych żądań gminy Machliniec, tembardziej słusznych, że odpowiedź niepomyślną dla tej gminy dało tylko ministerstwo sprawiedliwości bez żadnych motywów, zaś ministerstwo spraw wewnętrznych wcale tej sprawy nie rozpatrywało i w reskryptach swoich powołuje się na decyzyą ministerstwa sprawiedliwości.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie Wydziału krajowego do ustawy o przeniesieniu:

a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Monasterzec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu takiejże reprezentacyi w Samborze;

b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce z okręgu reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu takiejże reprezentacyi w Rudkach. **(Alg 97).**

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 97).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów w Drohobyczu, Samborze, Mościskach i Rudkach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gminy i obszary dworskie Łopuszna, Łukawica i Monasterzec mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Samborze. Gmina i obszar dworski w Milczycach mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrzych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujcmy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

Wice-Marszałek ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu. Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych, do potrzeb ludu zastosowanych, czytanek dla szkół wiejskich.

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych do potrzeb ludu zastosowanych czytanek dla szkół wiejskich.

Wysoki Sejmie!

W latach 1888 i 1889 wpływały do Sejmu liczne petycye Rad powiatowych, dotyczące tego samego przedmiotu. Petycye te odniosły pożądany skutek. W sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej o stanie wychowania publicznego w roku 1889—1890 (szkoły ludowe i seminarya nauczycielskie) na stronicy XXXIII. czytamy:

Wydział krajowy zakomunikował Radzie szkolnej krajowej cały szereg petycyj wniesionych do Sejmu krajowego przez Wydziały powiatowe a domagających się ściślejszego zastosowania treści podręczników do stosunków ekonomicznych ludności wiejskiej. Rada szkolna krajowa wzięła te żądania pod rozwagę.

Wobec tego, że szkoła ludowa ma przedewszystkiem cele wychowawcze, musi i treści książek do czytania służyć przedewszystkiem tym celom. Nadto musi się układ książek szkol-

nych liczyć w ogóle ze stopniem rozwoju umysłowego młodzieży szkolnej. C. k. Rada szkolna postanowiła jednakże poddać będące w używaniu podręczniki szczegółowej rewizyi, a mianowicie nadać książkom do czytania postać dwojaką:

a) osobny układ mają otrzymać książki, przeznaczone dla szkół 1, 2 i 3 klasowych;

b) inny układ będą miały książki, przeznaczone dla szkół 4, 5 i 6 klasowych.

Ponieważ szkoły kategoryi a) znajdują się prawie bez wyjątku po wsiach i po maleńkich miasteczkach, przeto będzie też materyał w książkach dla tej kategoryi zastosowany więcej do stosunków i potrzeb ludności wiejskiej.

Wten sposób układ książek będzie czynił w zupełności zadosć wymaganiom ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885 Dz. ust. kraj. Nr. 28) tudzież życzeniom objawionym w petycyach wyżej zacytowanych, o ile na to pozwalają ogólne względy pedagogiczne i dydaktyczne.

Rewizyą polskich książek do czytania poruczono komisyi specyalnej, w której skład weszli także doświadczeni nauczyciele szkół ludowych, obznajomieni ze stosunkami ludności wiejskiej i małomiejskiej. Prace komisyi postąpiły tak, że w ciągu roku szkolnego 1890—1891 będzie można przystąpić do wydania „Drugiej książki do czytania“ w układzie zastosowanym do potrzeb szkół 1, 2 i 3 klasowych ułożonej według programu opracowanego przez tę komisyę.

Rewizya podręczników szkolnych w języku ruskim będzie przeprowadzona w tym samym duchu.

Podług zasiągniętych w Radzie szkolnej informacyi druk „Drugiej książki do czytania“ w języku polskim rozpocznie się niebawem — a z początkiem roku szkolnego 1891 będzie takowa już w użyciu.

(Przewodnictwo obejmuje Książę Marszałek).

Wobec tego zarządzenia c k. Rady szkolnej krajowej petycya Wydziału powiatowego w Buczaczu jest już bezprzedmiotową. Dla za znaczenia jednak, jak potrzeba zmiany czytanek dla szkół ludowych w całym kraju jest odczutą, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych do potrzeb ludu zastosowanych czytanek odstępuje się w Radzie szkolnej krajowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę tych Panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisyi, by raczyli rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi Józefa Gutowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Łomnicy, powiatu Nowo-Sandeckiego o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej przeprowadzonej przeciw niemu w r. 1887 przez Radę szkolną okręgową;

b) z petycyi ośmiu włościan gminy Zawałowa, proszących o przeprowadzenie śledztwa przeciw nauczycielowi szkoły ludowej Kurmanowi, a ewentualnie o obsadzenie posady innym nauczycielem.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski młodszy ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski jun. (czyta):

Józef Gutowski, nauczyciel szkoły ludowej w Łomnicy powiat Nowy Sącz, prosi o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej, przeprowadzonej przeciw niemu w r. 1887 przez Radę szkolną okręgową oraz o zwrot wstrzymanej płacy.

Sprawozdanie.

Petent obecnie pełniący obowiązki nauczyciela ludowego w Łomnicy, poprzednio w latach 1885, 1886, 1887 pozostawał na posadzie nauczyciela ludowego w Dobrej w tym samym powiecie W petycyi twierdzi petent, jakoby padł ofiarą zemsty osobistej miejscowego proboszcza.

Akta śledztwa dyscyplinarnego, dotyczące tej sprawy, wykazują, że przeszła ona przez wszystkie instancye władz odnośnych, które orzekły wszystkie na niekorzyść petenta.

Zważywszy, że Sejm w ogóle nie jest instancyą dyscyplinarną dla sprawy tej — komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Józefa Gutowskiego nauczyciela ludowego w Łomnicy powiatu Nowy Sącz

o rozpatrzenie śledztwa dyscyplinarnego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski jun. (czyta):

Zażalenie ośmiu włościan gminy Zawałowa przeciw nauczycielowi szkoły ludowej Kurmanowi, oraz prośba o przeprowadzenie przeciw niemu śledztwa, a ewentualnie obsadzenia posady innym nauczycielem.

Sprawozdanie.

W petycyi tej ośmiu włościan gminy Zawałowa wnoszą do Wysokiego Sejmu długi szereg zażaleń przeciw nauczycielowi ludowemu tamtejszemu Kurmanowi, nie wiadomo o ile usprawiedliwionych.

Zważywszy, że Sejm nie jest powołanym do roztrząsania spraw tej treści, ani też kompetentną władzą — komisya wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ośmiu włościan gminy Zawałowa odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny jest wyczerpany. Upraszam p. sekretarza Jędrzejowicza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do p. c. k. Komisarza rządowego.

Według komunikatów, ogłoszonych w dziennikach wiedeńskich, ma być z dniem 1. stycznia 1891 r. zaprowadzoną na Węgrzech reforma kolejowych taryf towarowych.

Ogłoszone obecnie w „Zeitschrift für Eisenbahnen" wysokości taryf, jakie od 1. stycznia 1891 we Węgrzech mają obowiązywać, wykazują w relacyach między Wiedniem a Pesztem dla ładunków całowozowych zniżenie obecnych taryf o 27 do 38%, a taryfy w relacyi z Fiume mają być jeszcze bardziej obniżone.

Znaną jest wszystkim walka konkurencyjna, jaką znosić musi nafta galicyjska z produktami dystylarń nafty we Fiume i we Węgrzech, i że wskutek wypowiedzenia taryf galicyjsko-węgierskich zbyt nafty galicyjskiej do Węgier został utrudnionym, a w niektórych relacyach zupełnie uniemożliwionym.

Zamierzona reforma kolejowych taryf towarowych węgierskich zagraża w wysokim stopniu galicyjskiemu przemysłowi naftowemu, a specyalne zniżenie taryf w relacyi z Fiume może uniemożliwić konkurencyą i wyprzeć zupełnie naftę galicyjską z targów austryackich i czeskich, które obecnie stanowią główne miejsce zbytu dla nafty galicyjskiej.

Z tych powodów zapytują podpisani:

I. Czy wiadomo Wysokiemu c. k. Rządowi, że k. Rząd węgierski zamierza zaprowadzić z dniem 1. stycznia 1891 r. reformę taryf towarowych na kolejach węgierskich, wskutek czego obecne taryfy dla przesyłek pełnowozowych zostaną zniżone o 27 do 38%?

II. Jakie kroki zamierza Wysoki Rząd przedsięwziąść, aby wskutek tego zniżenia taryf sprzedaż nafty galicyjskiej na targach austryackich i czeskich nie została utrudnioną i zniweczoną?

III. Czy Wysoki c. k. Rząd zamierza zniżyć taryfy dla nafty galicyjskiej na kolejach państwowych do tej samej miary, do jakiej k. Rząd węgierski zniży taryfy dla nafty fiumańskiej i czy zamierza Wysoki c. k. Rząd wpłynąć na koleje prywatne, aby i te taryfy swe dla nafty galicyjskiej do tej samej miary zniżyły?

Wreszcie upraszają podpisani, aby Wysoki Rząd wobec doniosłości i nagłości poruszonej sprawy, raczył jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej udzielić odpowiedzi na tę interpelacyą.

Skrzyński.

Gorayski, Scipio, St. Jędrzejowicz, Struszkiewicz, Vivien, Wiktor, Gnoiński, Szczepanowski, Wł. Kozłowski, Dr. Czyżewicz, Brykczyński, Koziebrodzki, Biliński, Z. Kozłowski, E. Raczyński, G. Romer, Trzecieski.

Książę Marszałek. Interpelacya ta ma 18 podpisów; udzielę ją p. Komisarzowi rządowemu.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja maju czest' zainterpelowaty Wydił krajewyj, czy i koły zamiraje peredstawyty sprawozdanie swoje w sprawi weryfikacji wyboriw szcze ne sprawdżenych.

Książę Marszałek. Jestto interpelacya do Wydziału krajowego. Odpowiedź na nią może nastąpić podług życzenia zainterpelowanego albo zaraz, albo na jednem z najbliższych posiedzeń. Ponieważ ze strony Wydziału krajowego nikt głosu nie zabiera, więc odpowiedź pewnie nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Porządek dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11. Porządek dzienny będzie pp. posłom rozesłany.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 30.

Porządek dzienny

9. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 4. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy dotyczącej zastosowania ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy Jabłonowa i okolicznych gmin w sprawie ustanowienia nowego c. k. sądu powiatowego w obrębie c. k. starostwa kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie. Sprawozdawca poseł Sawczak.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Szeliskiego w przedmiocie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola lub odpowiedniej miejscowości na granicy rosyjskiej.

4. Sprawdzenie wyboru posła Henryka Szeliskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Sprawdzenie wyboru posła Michała Bobrzyńskiego z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o ustawie zdrojowej. Sprawozdawca poseł Trzecieski.

7. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Kazimierza Piotrowskiego, prowizorycznego asystenta manipulacyjnego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od uzupełnienia studyów. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego o zarządzenie wypłaty resztującej należytości za budowę mostu na Sanie. Sprawozdawca poseł Szeliski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Listopada 1890.

Treść: Urlopy posłów Władysława hr. Wolańskiego, Chamca, Mikołaja hr. Wolańskiego i Ludwika hr. Wodzickiego. — Spis petycyj. — Wniosek p. Antoniewicza w sprawie zabudowania górskich potoków. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy dotyczącej zastosowawia ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi zwierzchności gminy Jabłonowa i okolicznych gmin w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego w obrębie starostwa kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Szeliskiego w przedmiocie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola lub odpowiedniej miejscowości na granicy rosyjskiej. — Sprawdzenie wyboru posła Henryka Szeliskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego. Mowa posła Teliszewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krsjowego. — Sprawdzenie wyboru p. Michała Bobrzyńskiego z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego. — Złożenie ślubowania przez pp. Szeliskiego i Bobrzyńskiego. — Sprawozdanie komisyi sanitarnej o ustawie zdrojowej. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Rutowskiego i Koziebrodzkiego Władysława z rezolucyami i głos sprawozdawcy Trzecieskiego. Rozprawa specyalna. Przyjęcie §§. 1—5 ustawy. Poprawka p. Koziebrodzkiego Władysława i przyjęcie jej wraz z §. 6. Poprawka p. Koziebrodzkiego Władysława do §. 7. i przyjęcie tegoż do §. 9. włącznie. Głosy pp. Hoszarda, Komisarza rządowego i sprawozdawcy do §. 10. i przyjęcie tegoż wraz z resztą ustawy. — Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie nakładania opłaty od psów. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Huryka, Okuniewskiego, Sawy, Stanisława Badeniego, Antoniewicza, ponownie Huryka i sprawozdawcy Merunowicza. Rozprawa specyalna nad §. 1. ustawy. Głosy pp. Jędrzejowicza Edwarda i Abrahamowicza z poprawkami. Głosy pp. Romanowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 1. z poprawką p. Abrahamowicza i reszty ustawy. — Załatwienie petycyi Kazimierza Piotrowskiego o veniam studiorum tudzież petycyi Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego o wypłatę reszty należytości za budowę mostu na Sanie. — Interpelacya p. Abrahamowicza w sprawie wyborów gminnych miasta Gródka. — Wniosek p. Bobczyńskiego w sprawie zmiany postanowień o miejscowej Radzie szkolnej. — Interpelacya p. Kułaczkowskiego w sprawie wyboru Rady szkolnej miejscowej i mianowanie nauczycieli w Strzeliskach nowych. — Wniosek p. Merunowicza w sprawie regulacyi Pełtwi. — Zapowiedź 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 103.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ósmego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

O urlopy krótkie wnieśli prośby: pp. Władysław hr. Wolański na dni pięć, Chamiec na dni sześć, Mikołaj hr. Wolański na dni sześć, JE. Ludwik hr. Wodzicki na dni ośm. Udzieliłem je.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 4. listopada 1890.

434. L. s. 575. Wydział powiatowy w Nadwórnie, przez p. Mandyczewskiego, o uznanie drogi gminnej z Nadwórny do Markowiec za krajową — do komisyi drogowej.

435. L. s. 576.. Wydział powiatowy w Czortkowie, przez p. Jana Gnoińskiego, o wyjednanie ułatwień przy wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

436. L. s. 577. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

437. L. s. 578. Wydział powiatowy w Czortkowie, przez p. Jana Gnoińskiego, o uregulowanie wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi w powiatach — do komisyi podatkowej.

438. L. s. 579. Wydział powiatowy w Dolinie, przez p. Mazarakiego, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

439. L. s. 580. Wydział powiatowy w Kolbuszowej przez p. Tyszkiewicza, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

440. L. s. 581. Gmina Wulka sokołowska, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców—do komisyi budżetowej.

441. L. s. 582. Gmina Nienadówka, przez p. Tyszkiewicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

442. L. s. 584. Gmina Ustyanów, przez p. Wiktora, w sprawie odpisania dawnej należytości konkurencyjnej na drogę Lutowiską — do komisyi drogowej.

443. L. s. 584. Gmina Ostrowczyk, przez p. Olpińskiego, o zasiłek do dokończenie budowy kościoła tamże — do komisyi budżetowej.

444. L. s. 585. Gmina Krowodrza, przez p. Hoszarda, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

445. L. s. 586. Gmina Korsów, przez p. Sirkę, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

446. L. s. 587. Gmina Wołochy, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

447. L. s. 588. Gmina Ponikwa, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

448. L. s. 589. Gmina Kadłubiska, przez p. Sirkę, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

449. L. s. 590. Gmina Suchowola, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

450. L. s. 591. Gmina Wysocko, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

451. L. s. 592. Komitet ratunkowy dla dotkniętych gradobiciem w powiecie rohatyńskim, przez p. Wereszczyńskiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

452. L. s. 593. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. Raczyńskiego, o przyspieszenie zakończenia sporu granicznego o Morskie Oko i otwarcie komunikacyi z Węgrami — do komisyi administracyjnej.

453. L. s. 594. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zoria“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

454. L. s. 595. Józefa Jaroszyńska, właścicielka ogródka froeblowskiego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę—do komisyi budżetowej.

455. L. s. 596. Józef Dültz, emerytowany nauczyciel, przez p. Merunowicza, o podwyższenie emerytury lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

456. L. s. 597. Wawrzyniec Głowacki, emerytowany nauczyciel, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

457. L. s. 598. Wiktor Zaremba, przez p. Asnyka, o zapomogę—do komisyi budżetowej.

458. L. s. 599. Anna Legerlütz, wdowa po rzeźbiarzu, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

459. L. s. 600. Andrzej Bryk, nauczyciel w Chyrowie, przez p. Słoneckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

460. L. s. 601. Wydział krajowy z petycyą Stanisława Sobolewskiego, o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

461. L. s. 602. Roman Chrząstowski, właściciel dóbr w Burzynie, przez p. Rutowskiego, o wyjednanie wyższego wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w Burzynie — do komisyi petycyjnej.

462. L. s. 603. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Smolkę, o wyjednanie połączenia stacyi Rozwadów z dowolną stacyą kolei Rzeszów-Jarosław lub Rzeszów-Staroniwa — do komisyi administracyjnej.

463. L. s. 604. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Z. Kozłowskiego, w sprawie uregulowania podatku dochodowego z prawa propinacyi opłacanego — do komisyi podatkowej.

464. L. s. 605. Gmina miasta Uście solne, przez p. Hoszarda, o wyjednanie u rządu ustanowienia sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

465. L. s. 606. Gmina Zagórze ad Lwów, przez p. Merunowicza, o poruczenie jej prawa wydzierżawiania polowania na gruntach gminnych — do komisyi administracyjnej.

466. L. s. 607. Gmina Kuhajów ad Lwów, przez p. Merunowicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

467. L. s. 608. Gmina Porzecze zadwórne, przez p. Rayskiego, o zapomogę dla 21 pogorzelców — do komisyi budżetowej.

468 L. s. 609. Gmina Kołbajowice, przez p. Rayskiego, o zniżenie prestacyi na płacę nauczycieli — do komisyi budżetowej.

469. L. s. 610. Mieszkańcy narodowości ruskiej w Buczaczu i Nagorzance, przez p. Romańczuka, o ustanowienie katechety obrz. grec. kat. dla szkół tamtejszych — do komisyi szkolnej.

470. L. s. 611. Antoni Horodyski, nauczyciel, przez p. Romańczuka, o policzenie mu sześć lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

471. L. s. 612. Antonina Szukiewicz, przez p. Hoszarda, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

472. L. s. 613. Eugenia Czaderska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Merunowicza, o podwyższenie pensyi wdowiej lub o zapomogę — do komisyi budżetowej.

473. L. s. 614. Gmina Korczyna, przez p. Trzecieskiego, o zaliczenie jej do rzędu miasteczek — do komisyi gminnej.

474. L. s. 619. Mieszkańcy Dynowa i okolicy, przez p. Bobczyńskiego, o pozwolenie na wybudowanie szpitala tamże z funduszów uzbieranych z kar sądowych — do komisyi sanitarnej.

475. L. s. 620. Gmina Orzechówka, przez p. Bobczyńskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły filialnej na etatową — do komisyi szkolnej.

476. L. s. 621. Rada szkolna miejscowa w Zakliczynie, przez p. Hoszarda, o systemizowanie tamże piątego nauczyciela i o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

477. L. s. 622. Zarząd kółka rolniczego w Zakliczynie, przez p. Hoszarda, o zaprowadzenie szkoły koszykarskiej tamże — do komisyi przemysłowej.

478. L. s. 623. Klub polski w Pradze, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

479. L. s. 624. Bolesław Kwiatkowski, nauczyciel, przez p. Czartoryskiego, o subwencyę na wydoskonalenie się w nauce szczotkarstwa — do komisyi przemysłowej.

480. L. s. 625. Kornela Strnad, wdowa po urzędniku rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Marchwickiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

481. L. s. 626. Biruta Łukaszewiczowa, wdowa po księgarzu, przez p. Pietruskiego, o subwencyę na dalsze wydawnictwo „Biblioteki rodzinnej — do komisyi budżetowej.

482. L. s. 627. Stanisław Towarnicki, przez p. Romanowicza, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie i w muzyce — do komisyi budżetowej.

483. L. s. 628. Adam Dwornikiewicz, przez p. Merunowicza, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do komisyi budżetowej.

484. L. s. 629. Gmina Nowoszyny, przez p. Romańczuka, o wyłączenie jej z okręgu Rady powiatowej w Rohatynie i sądu powiatowego w Bursztynie, a przyłączenie do okręgu Rady powiatowej w Żydaczowie i sądu powiatowego w Żurawnie — do komisyi prawniczej.

485. L. s. 630. Gminy Łachodów i Gaje smoleńskie, przez p. Rożankowskiego, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

486. L. s. 631. Gmina Smólna, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

487. L. s. 632. Gminy Smólna, Gaje smoleńskie i Łachodów, przez p. Rożankowskiego, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

488. L. s. 633. Gmina Nowica, przez p. Romańczuka, o utworzenie tamże 3-klasowej szkoły — do komisyi szkolnej.

489. L. s. 634. Rada szkolna miejscowa w Mikołajowie, przez p. Romańczuka, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

490. L. s. 635. Ten sam, przez p. Romańczuka, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

491. L. s. 636. Nauczyciele szkół ludowych z okolicy Strzelisk nowych, przez p. Romańczuka, o zmianę niektórych artykułów ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

492. L. s. 637. Pogorzelcy gminy Zakomarza, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Dnia 26. oktobra pohoriły czotyry hospodarstwa w Zakomarju, powiti zołoczowskim, i znyszczeni sut ne tilko budynki, ałe weś dobytok. Zyma nadchodyt, tiji lude ne majut najmenszoho sposobu do żytja, mijscowi żereła ne wystarczajut, toż udajut sia do Wysokoho Sojmu o zapomohu.

Nebawom wże ne bude można nawit jako tako tych budynkiw zrestaurowaty, a jesły taja pomicz skorsze pryjde, to „bis dat, qui cito dat.“ I aby taka pomicz mohła im buty dana, dla toho proszu, szczoby tu petycju traktowano piśla regulaminu skorsze, jak to zwykłe sia dije i proszu, szczoby komisja budżetowa na odnim z najbłyższych zasidań bez drukowania swij wnesok wzhladom toj petycji peredłożyła.

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Rożankowskiego, ażeby komisya budżetowa na jednem z najbliższych posiedzeń bez drukowania swój wniosek względem tej petycyi przedłożyła. Podaję do poparcia ten wniosek. Kto popiera wniosek p. Rożankowskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek p. Rożankowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta dalej spis petycyj).

493. L. s. 638. Teodor Wieliczkowski, gr. kat. proboszcz w Bołszowcach przez p. Rożankow-

skiego, o zapomogę z powodu gradobicia— do komisyi budżetowej.

494. L. s. 639. Józef Kierniakiewicz, gr. kat. proboszcz w Czerniowie, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej do komisyi budżetowej.

495. L. s. 640. Towarzystwo „Przymierze Braci" we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyu — do komisyi budżetowej.

496. L. s. 641. Rada szkolna miejscowa w Kulparkowie, przez p. Merunowicza, o dodatek drożyźniany dla nauczycieli — do komisyi budżetowej.

497. L. s. 642. Zarząd szkoły ludowej w Kleparowie, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

498. L. s. 643. Ten sam w Hołosku wielkiem, przez p. Merunowicza, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

499. L. s. 644. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Stan. Jędrzejowicza o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych—do komisyi gminnej.

500. L. s. 645. Ten sam przez Stan. Jędrzejowicza, o zmianę ustaw i przepisów hypotecznych — do komisyi prawniczej.

501. L. s. 646. Ten sam przez Stan. Jędrzejowicza, o unormowanie wymiaru i poboru dodatku od dochodów propinacyjnych w powiatach — do komisyi podatkowej.

502. L. s. 647. Komitet budowy kościoła w Nisku, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

503. L. s. 648. Kazimiera Zdrojkowska, nauczycielka, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o policzenie lat słnżby — do komisyi szkolnej.

504. L. s. 649. Aniela Aszpergerowa, emerytowana artystka sceny lwowskiej, przez Stan. Badeniego, o dodatek do emerytury — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Wpłynął wniosek; upraszam pana sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Zważywszy, szczo nyniszny stan proswiszczenia i kultury pered wsem wymahajet, daby płodonosnost' zemli jak najwyssze podnesty;

zważywszy, szczo czastyi wyływy horskich potokow płody zemskii na wełykych prostoroniach nyszczat';

zważywszy, szczo uże zakonodatelstwo derżawne diło obwałowanija i rehulacii t. z. dykych potokow uspiszno poperło i popyrajet, bo Duma derżawnaja pryznaczyła na tuju cil ot 1885 — 1894 h. rocznuju kwctu 500.000 guldeniw;

zważywszy, szczo nasz kraj koronnyj do do nyni s toho t. z. fonda melioracijnoho sowsem ne korystał;

zważywszy, szczo obwałownie i rehulacija dykych potokow koneczno wymahajet, by sowremenno i hory, s kotrych ony wypływajut, zalisyty,

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

1) Preporuczajet sia Wydiłowy krajewomu, by bez prowołoky po porozumliniu sia s c. k. Prawytelstwom prystupył do obwałowania i rehulacii dykych potokow, a imenno Ksienżoho potoka, Nyszkowky, dykych potokow wpadajuczych do Biłoj (Biały), dopływow Hnyłoj Łypy i Maniawky i dopływow Łomnycy;

2) szczoby sowremenno pereweł zalisenie tych czastej Karpat, s kotrych tyi dykii potoky wypływajut.

Lwow 3. noabrija 1890.

Dr. N. Antonewicz w. r.
wneskodatel.

Sirko, Herasymowicz, Rożankowskij, Huryk, Barabasz, Goldman, J. Romanczuk, Dr. Sawczak, I. Siczyńskij, Korol, Okunewskij, Ochrymowicz, Albin Rajskij, Teliszewskij, Potoczek, Kramarczyk, Stręk, Dr. Olpinski, Mizia, Hamorak, Kułaczkowskij.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię z nim regulaminowo. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy dotyczącej zastosowania ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. **(Alg. 98.).**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy Jabłonowa i okolicznych gmin w sprawie ustanowienia nowego c. k. Sądu powiatowego w obrębie c. k. Starostwa Kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie. **(Alg. 99.)**.

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do puktu trzeciego porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Szeliskiego w przedmiocie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola lub od powiedniej miejscowości na granicy rosyjskiej. **(Alg. 100.)**.

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos wnioskodawca p. Szeliski.

P. Szeliski. Jest jedna część kraju, część duża, bo 100 kilometrów szeroka, położona między liniami kolei Karola Ludwika i czerniowieckiej, która dotychczas pozbawioną jest dobrodziejstwa kolei żelaznej, tego w dzisiejszych czasach najważniejszego czynnika w podniesieniu dobrobytu, przemysłu i handlu. Jeżeli której części kraju kolej się należy, to właśnie tej, ponieważ jest to kraj żyzny i bogaty, obfitujący w gorzelnie i browary, posiadający wielkie i jeszcze nieeksploatowane lasy. Mieszkańcy tych stron z zazdrością spoglądają na swoich sąsiadów, gdyż podczas gdy wszystkie większe miasta leżą przy kolei żelaznej, miasto Brzeżany, posiadające 12.000 mieszkańców, oddalone jest od najbliższej stacyi 52 kilometry, mówię pięćdziesiąt dwa kilometry. Od 19 lat różne konsorcya i pojedyncze osoby starają się o koncesyą wstępną na tę kolej. I tak w r. 1871. dostał koncesyę na tę kolej ś. p. hr. Russocki i wspólnicy i to na przestrzeń z Chodorowa do Tarnopola; w r. 1875, ś. p. dr. Emil Pfeiffer, członek Rady państwa, na kolej z Kołomyi do Tarnopola na Brzeżany. W r. 1878 inżynier Zapałowicz na kolej z Halicza na Brzeżany do Ożydowa i w r. 1884 Bank dla krajów koronnych na kolej ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Mikulińce, Grzymałów do Kałaharówki z odnogami: Brzeżany — Podhajce i Mikulińce — Chorostków. W r. zaś 1888 uformowało się konsorcyum, złożone z obywateli tej części kraju. Już z tego zainteresowania się tą linią okazuje się, że kolej ta potrzebna, i okazuje się żywotność tej kolei. I rzeczywiście, jeżeli która kolej jest ważną, to sądzę, że właśnie ta. Przez ukończenie linii Tarnopol — Stryj przyszłaby do skutku bezpośrednio komunikacya między morzem adryatyckiem a głębią Rosyi i stworzyłaby się prosta linia Tryest — Niżny-Nowogród. Pozwolę sobie przytem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ważność połączenia Węgier z Podolem. Wprawdzie jest kilka linij, łączących Węgry z Galicyą, jednak łączą one przeważnie uboczne części kraju. Połączenie zaś Węgier z Tarnopolem, stolicą tej żyznej i bogatej krainy, sprowadziłoby powiększenie handlu i rentowność tej kolei. Jeżeli państwo ze względów strategicznych potrzebuje wiele komunikacyj, jeżeli liczne sieci kolejowe niezbędne są dla gotowości bojowej, to nie wątpię, że linia, łącząca Węgry z Tarnopolem, jest linią ważną i będzie miała poparcie w ministeryum wojny. Wezwany przez moich wyborców, wezwany przez obywateli tego opuszczonego i zapomnianego zakątka kraju, stawiam mój wniosek i mam nadzieję, że Wysoki Sejm raczy go pomyślnie w tej jeszcze sesyi załatwić. Mam zaś silną wiarę, że Wydział krajowy tej sprawy z oka nie spuści. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Wnioskodawca wnosi odesłanie jego wniosku do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawdzenie wyboru posła Henryka Szeliskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Brzeżanach wybór posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 159. Głosowano dwa razy. Za pierwszym razem głosowało 138 wyborców. Z tego otrzymał:

p. Dr. Damian Sawczak . 68 głosów
p. Henryk Szeliski . . 65 „
p. Albin Turzański . 4 „
p. Radca Dobrzański . 1 „

Ponieważ zatem nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto przystąpiono do drugiego głosowania.

Tym razem głosowało 140 wyborców. Pp. Henryk Szeliski i Dr. Damian Sawczak otrzymali po równej liczbie głosów t. j. po 70. Zarządzono więc losowanie, które wypadło na korzyść p. Henryka Szeliskiego.

Wybranym zatem został posłem p. Henryk Szeliski, tembardziej, że po zbadaniu aktów wyborczych okazało się, iż z oddanych na Dra Damiana Szawczaka przy drugiem głosowaniu głosów ośm było nieważnych, podczas kiedy tylko dwa głosy oddane na p. Henryka Szeliskiego okazały się nieważnymi.

Mianowicie za nieważne uznać należy:

1. głos Pawła Iwaszkowa z Byszek (poz. 30. wyk. głos.) oddany na Dra Damiana Sawczaka, a to z tego powodu, że głosujący nie jest w swojej gminie prawyborcą, a zatem i wyborcą być nie może. Znajduje on się wprawdzie w liście prawyborców gminy Byszki, ale pochodzi to ztąd, iż listę tę mylnie sporządzono, nie odtrącono bowiem od ogólnej liczby opodatkowanych kobiet i zmarłych, wskutek czego dwie trzecie części uprawnionych wypadły w większej liczbie, jak należało.

2. głos Iwana Kucego z Dworzec (poz. 4. wyk. głos.) oddany na Dra Damiana Sawczaka, gdyż głosujący znajduje się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, a to, że jest przełożonym gminy, nie daje mu według §. 12. ordynacyi wyborczej dla gmin z r. 1866, tytułu osobistego do głosowania, jako prawyborca.

3. Nieważnymi są następnie oddane na Dra Damiana Sawczaka przez Andrucha Hoca z Komarówki, Tomasza Demaszewskiego z Kotowa, Iwana Antoniucha z Lapszyna, Janka Jaremy z Medowy, Hnata Drewnickiego z Płaniczy małej i Jacka Hołubczaka z Posuchowa głosy pod poz. 53, 59, 89, 92, 108 i 116 wyk. głos., gdyż wszyscy ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, wyborcami być nie mogą.

4. Nieważnymi są wreszcie na p. Henryka Szeliskiego przez Jana Romanowskiego z Kozłowej i Jędrzeja Głowę z Kozłowa głosy (poz. 74 i 63 wyk. głos), gdyż tego nazwiska wyborców nie ma na liście opodatkowanych.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 130, absolutna większość 66.

Z tych otrzymał p. Henryk Szeliski głosów 68, p. Dr. Damian Sawczak 62.

Przeciwko rezultatowi tego wyboru wniósł ks. Zarzycki i towarzysze protest, w którym twierdzą, że przy wyborze tym kupowano głosy dla p. Henryka Szeliskiego i że z tego powodu zarządzono kilka śledztw w c. k. sądzie powiatowym w Kozowie i w c. k. sądzie obwodowym w Brzeżanach.

Również powstają protestujący przeciwko zarządzeniu losowania zaraz przy drugiem głosowaniu, przy którem obaj kandydaci Dr. Damian Sawczak i Henryk Szeliski otrzymali równą ilość głosów, podczas kiedy należało, jak twierdzą protestujący, zarządzić trzecie ściślejsze głosowanie.

Protest ten przesłał Wydział krajowy Prezydyum c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 11. października 1889 l. 44.136 z prośbą o zarzą-

dzenie dochodzeń, co do zarzutów w nim podniesionych.

Pismem z dnia 26. czerwca 1890 l. 6.851/pr. przesłało Prezydyum c. k. Namiestnictwa relacyę c. k. starostwa w Brzeżanach, według której to c. k. starostwo, odniosło się tak do sądu w Kozowie, jak i do c. k. Prokuratoryi państwa w Brzeżanach z zapytaniem, czy i jakie procesa karne z powodu wyborów sejmowych są w toku. Na to zapytanie odebrało c. k. starostwo odpowiedź c. k. Prokuratoryi państwa, że sprawa przeciw szynkarzowi Samuelowi Abend z Kozowy uchwałą z dnia 7. sierpnia 1889. l. 3.103 została uchyloną, druga zaś sprawa przeciw Izraelowi Liebling i Wolfowi Peczenik jest w toku.

Odezwą z dnia 6. sierpnia 1890 l. 8.711/pr. przesłało Prezydyum c. k. Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu odezwę c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach z dnia 28. lipca 1890 l. 3.055, wedle której wyżej wymienieni Izrael Liebling i Wolf Peczenik wyrokiem Najwyższego Trybunału z dnia 2. lipca 1890 l. 5.644 od oskarzenia o występek art. VI. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 uwolnieni zostali.

W ten sposób skończyły się wszystkie procesy o kupowanie i sprzedawanie głosów, na które się protestujący odwołują, uwolnieniem oskarzonych.

Co do drugiego zarzutu, to nie znajduje on w ustawie uzasadnienia, gdyż §. 46. sejmowej ordynacyi wyborczej wyraźnie postanawia, że w przypadku równości głosów rozstrzyga w każdym razie los.

Gdy więc w ten sposób zarzuty protestu okazały się bezpodstawnymi, akta wyborcze wykazują, że certyfikat poselski, choć losem, dostał się w ręce rzeczywiście uprawnionego,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Henryka Szeliskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego, uznać za ważny.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Do głosu zapisany p. Teliszewski.

P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wysoki Sojme! Sprawa weryfikacji każdoho wyboru posolskoho jest w żytju konstytucyjnim majże najważnijszym aktom, bo tut rozchodyt sia o ciłu sumu praw konstytucyjnych, o prawe wykonanie tych praw czerez zahał, o ochoronu tych praw czerez najwyższu instytucju krajewu. Żerełom i poczatkom ciłoho żytja naszoho konstytucyjnoho, to bezpereczno prawo wolnoho, swobidnoho, niczym ne tamowanoho wyboru. Tož chotby z toj tilki zasady zahalnoj wychodjaczy, należyt buty w tych sprawach welmy spraweływym, tomuż to w tych własne sprawach powynna ustawaty wsiaka partyjnist', wsiaki wzhlady na łycia łybo storonnyctwa Tu ne powynnyśmo braty nijakoho wzhladu na nijaki łycznosty, a powynnyśmo stojaty peredowsim na piedestalu bezohladnoj sprawedływosty i wsim nam proswiczuwaty wynno odno tilko dobro zahału i wsimy namy powynno rukowodyty odnym odno tilki poczutje prawdy i prawa Opozycja i wystupowanie w sprawach weryfikacji wyboriw zawsihda sut' i budut nedokoncze prynadni, bo tut zawsihda schodyt sia interes zahału z interesom, z ambicjowaniem łycznostej, tomu to zawsihda traflajut toho, kotryj wystupaje protyw ważnosty wyboru żadajuczoho unieważnenia wyboriw, za mity, szczo wystupaje tilko abo ze stanowyska partyjnoho, abo łycznoho, abo tak quand même opozycyjnoho. Ja protyw tomu zasterihaju sia riszuczo a toje tym bilsze mohu wyskazaty, szczo toj, kotryj buw kontrkandydatom p. Szeliskoho, kotryj jest moim pryjatełem politycznym, zasidaje wże tu w Sojmi. Otże z toho wzhladu ne może mene trafyty zamit, szczobym ja wystupaw dla toho, szczoby wprowadyty swoho prychylnyka, chot' zaznaczaju, szczo woliwby ja na tim miscy baczyty prawdywoho prychylnyka ruskoho narodu. Odnak pomymo toho stoju ja tilko na grunti bezohladnoj sprawedływosty, stoju na grunti prawa prywatnoho se jest na grunti naszoj ordynacji wyborczoj sojmowoj i na toj podstawi muszu zajawyty, szczo wybir posła bereżańskoho pomymo sprawdżenia jeho oprawdowaniem Wydiłu krajewoho absolutno ważnym uznaty ne możu, i to ne z pryczyn małoważnych, ałe z pryczyn zasadnyczych, opertych na postanowach pozytywnych ordynacji wyborczoj sojmowoj.

Pry wsich weryfikacyach posolskich wyboriw sojmowych Wydił krajewyj, (zdajet sia meni), wychodyt z mylnoho stosowania zakonu o ordynacyi wyborczoj, win zo wsim chybno interpretuje ordynacju wyborczu sojmowu, a imenno §. 13. toj ordynacji. Wydił krajewyj obczysluje skilkist hołosiw ne na pidstawi sumy podatkiw, ałe na pidstawi czysła uprawne-

nych do hołosowania; win zachowuje proceder toj, szczo bere ne czysło sumy podatkiw z hromad opłaczuwanych, ne zahał sumy podatkiw za pidstawu do swojij weryfikacyi, a operaje swij operat weryfikacyjnyj na skilkosty uprawnenych do hołosowania i postupaje tak: jesły jest uprawnenych piśla spysu podatkujuczych 120, tohda ne reflektuje ciłkom na stopu podatkowu, tilko to czysło zahalne 120 diłyt na 3 czasty i stanowyt szczo $^2/_3$ toho czysła zahalnoho znaczyt sia: czysło 80 hołow stanowyt toti zakonni dwi tretyny uprawnenych do wyboru bez wsiakoho wzhladu na podatok. Stopa podatkowa zowsim widmituje sia, na niu zo wsim ne reflektuje sia a za pidstawu bere tilko czysło wy kazanych w spysi hołow. Tomu pereczyt i toho ne dozwalaje pozytywnyj zakon, pozajak w §. 13. najwyraznijsze skazano jest, szczo tilko tiji majut prawo hołosowania, kotri po zakoni hromadzkim należat do perszych dwoch tretyn z tytułu opłaczuwanych bezposerednych podatkiw, a pokłykanyj w toj postanowi §. 13. ordynacji wyborczoj hromadzkoj nedwoznaczno stanowyt, szczo tam pidstawoju peredìłu na koła wyborczi jest bezwykluczno opłaczowanyj podatok. Tam skazano jasno, szczo koła wyborczi hromadzki tworjat sia tilko w toj sposib, szczo suma zahalnych podatkiw bezposerednych w hromadi opłaczowanych diłyt sia na 3 czasty i każda czast stanowyt dla sebe koło wyborcze Z tych otże pryczyn dumaju, szczo Wydił krajewyj postupaw dosy pry weryfikacji w sposib jak w nynisznim sprawozdaniu toje takož zdiłano ne legalno, szczo w danim słuczaju należałoby weryfikacju wyboriw perewodyty w toj sposib, szczo ne czysło zahalne hołow spysom obniatych, a sumu opłaczuwanych podatkiw treba braty za pidstawu obczysłenia, jeju treba podiłyty na 3 czasty a doperwa $^2/_3$ sumy toj t. j. $^2/_3$ podatkiw obejmujuczi suczasno pewne czysło hołow ustanowyt uprawnenych do wyboru prawyborciw. Szczo tak a ne inaksze zakon toj interpretowaty należyt, to dosta meni wskazaty na wsi ordynacji wyborczi ciłoj naszoj derżawy, kotri ne inaksze tilko tak jak ja to tut predstawyw sprawu tuju pozytywno riszajut.

Zważte panowe! Pidstawoju naszoj ordynacji wyborczoj sojmowoj jest zahalna ordynacja wyborcza sojmowa derżawna. W ramach jeji sut perewedeni poodynoki specyalni postanowy krajewi.

Wo wsich krajach koronnych naszoj derżawy jest wyrazno skazano, szczo $^2/_3$ wsich podatkujuczych po wysoti płaczenoho podatku uporiadkowanych prystupuje do wyboru wyborciw a w denekotrych ordynacjach skazano, szczo dwa perszi. Koła wyborczi hromadzki uprawneni sut' do wyboru wyborciw, a w dekotrych znowu jest zachowana ta stylistyka, jaka jest zachowana ta stylistyka, jaka jest zachowana tut w naszoj hałyckoj ordynacji wyborczoj.

W toj sposib ustylizowana ona jest na Szlesku, Bukowyni i w Czechach, odnakże w żadnim z tych sojmiw krajewych weryfikacya ne perewodyt sia tak jak u nas. Tam wsiudy pidstawoju wyslidżuwania dwoch tretyn ne jest czysło poriadkowe uprawnenych a wzhladno opodatkowanych, tilko zahalna suma podatkiw. Ta diłyt sia na try czasty a z tych trech czastej tworyt sia $^2/_3$, i ony stanowlat prawyborciw. A szczo to ne odno i to same, to ja pokażu na prymiri. W hromadi Kozowoj uprawnenych je simsot kilka. Sły sia woźme piśla czysła poriadkowoho, to wypade 666, a sły sia woźme za pidstawu podatok to $^2/_3$ podatkujuczych obijme łysze cyfru 188, w inczoj hromadi że maje sia ricz ciłkom na widworot. To je wełyka riżnycia, a to tim bilsza, szczo treba zważyty, szczo u nas dosi ne ma zahalnoho hołosowania, tilko ciła reprezentacya operta jest na zastupstwi interesiw.

Otże oczywydno, szczo zakonodatel maw na hadci jak najsylnijsze zastupłenie interesiw w suspilnosty ważnych w ekonomicznom wshladi i zadlatoho reflektowaw w perszom riadi na tych, kotri najwyższe sut opodatkowani.

Z toj to zasady wychodiaczy maw zakonodatel na hadci ne czysło uprawnenych do hołosowania, a tilko podatok nymy opłaczuwanyj. Piśla toj zasady mawby kożdyj czołowik, kożdyj horożanyn awstryjskoj derżawy bezpereczne prawo aktywnoho wyboru, ałe koły ustrij naszoj derżawy operaje sia na zastupstwi interesiw, ne mihł win wyjty z toj sasady, wwodiaczoj w pewnoj miri sowsim zastupstwu tomu czużyj element — a z kotroj to zasady wychodyt Wydił krajewyj. Zakon toj bez sumniwu stanowyt zasadu, szczo reprezentacya operajucza sia na zastupstwi interesiw powynna sia składaty pereważno z tych, kotri do uderżania derżawy, do uderżania kraju, do uderżania hromady najwyższymy podatkamy sia pryczyniajut. To je zasa-

da, z kotroj Wydił krajewyj wychodyt pry weryfikacyi wyboriw, a na kotroju ja zo wsim zhodyty sia ne mohu i dumaju, szczo i w tim wshladi nepozostaje nejakij sumniw, szczo zakon o ordynacyi wyborczoj a imenno w §. 13. tak a ne inaksze rozumity nałeżyt.

Z toj nezakonnoj zasady wychodiaczy popowniuje Wydił krajewyj pry obczyslaniu czysła prawyborciw nelegalnist i tomu to zachodiat w sprawozdaniu pohybki i Wydił krajewyj ustanawlajuczy a wshladno kontrolojuczy koła wyborczi pry prawyborach do innych dochodyt re zultatiw, jak hromada, bo hromada deržyt sia zakona, ne tworyt tak Koła jak Wydił krajewyj, ałe tworyt ich na podstawi §. 13. zakona hromadzkoho. Rozślid odże pomeży postupowaniem hromady i starostwa je ze wsim inczyj, jak toj, kotroj wykazuje Wydił krajewyj.

A szczo i w Wydili krajewym do teperka sprawa ta ne je jasna to ja z aktiw wyboru okruha bereżańskoho wydżu, pryjszow ja do widomosty na denekotorych spysach sumowano sumu podatkiw, a wshladno dano nakaz sumowania ich, — ałe tilko na denekotorych — a na inczych alegatach toho nezdiłano.

Z tij zasady wychodiaczy muszu uznaty, szczo wybir toj dlatoho szczo sprotywlaje sia §. 13. je neważnyj. Odnakże neważny je takoż z tych samych motywiw, kotri nawedeni sut w samim sprawozdaniu. Wydił krajewyj zdajuczy sprawozdanie wykidaje powne czysło wyborciw i każe szczo ony ne majut prawa wyboru, bo ne nałeżały do tych ²/₃, kotri mały prawo buty prawyborciamy.

W tim wzhladi Wydił krajewyj zowsim sia oszybaje, bo taja obstawyna ne stanowyt pereszkody. To ne miszaje riczy, bo wyborceju może buty kożdyj kotryj tilko je na spysi podatkujuczych, chotiaby nałeżaw do tretioho koła

Szczoby toj chybnyj pohlad Wydiłu krajewoho widperty, ne treba dałeko szukaty, bo wystarczyt podrucznyk Kasparka po wsich biurach Wydiłu krajewoho rozłożenyj, tož tam zacytowanyj reskrypt Namistnyctwa z roku 1869, a kotryj wyrazno stanowyt, szczo wyborciamy do Sojmu mohut buty i ti, kotri nałeżat' do tretioho koła, a zatim ne wchodiat w akcju prawyborciw do Sojmu. W tim wshladi ne ma żadnoho sumniwu. Odże wykidowanie 7 hołosiw pid czysłamy 53, 59, 89, 92, 108 i 116 czerez Wydił krajewyj poczytaju jako nezakonne i uchwału tuju Wydiłu krajewoho za neważnu. A szcze ne wsio, szczo Wydił krajewyj riszyw, ne jest samo soboju wże ważne, to je riszyw wże kilka razy trybunał administracyjnyj, kotryj skazaw, szczo ne wsio, szczo Wydił krajewyj uchwałyt je ważne i obowiazujucze; sły toje szczo Wydił krajewyj postanowyw, protyworiczyt zakonam.

Taki uchwały jeho nykoły ważnymy buty ne możut, a pozajak wymitowanie hołosiw: Andruha Hoca z Komariwki, Tomasza Damaszewskoho z Kotowa, Janka Jaremy, Hnata Drewnickoho i Jacka Hołubczaka z Posuchowa na tij zasadi, szczo ony ne buły umiszczeni w uprywilejowanych ²/₃, zo wsim ne zasłuhuje na wzhlad i musiat buty restytuowani.

Dywuju sia duże Wydiłowy krajewomu, szczo w toj sposib pry weryfikacyi wyboriw postupaje i wzywaju ho, aby zwoływ wkazaty meni toj pozytywnyj prypys zakonnyj, nadajuczyj jemu toje prawo. W tim odnim słuczaju nechaj meni bude wilno zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho, dla czoho win konsekwentno iduczy ne uneważnyw hołosiw Łopotki, Czokota i Bujnoskoho, taž ony takož nałežat tam, de sia nachodiat uneważneni hołosy Hoca, Damaszewskoho i inczych, wsi ony sut w tretoj tretyni, kotra piśla Wydiłu krajewoho wyborciw dawaty ne może, imowirno tilky dla toho, szczo hołosy ich pały na p. Szeliskoho. Pozwolu sobi odże zrektyfikowaty na zasadi Wydiłowy krajewomu wyskazanoj rezultat wyboriw w toj sposib, szczo po wykidowaniu tych 7 hołosiw nałeżałoby wyniaty dalszych szcze try mnoju nawedenych.

Dlaczoho toho Wydił krajewyj ne zrobyw, ne znaju. Ne choczu prypuskaty, szczoby te zrobyw tilki dla toho, szczoby wwesty toho abo inszoho kandydata. Jeśm dałekij wid toho, prypuskaju, szczo to stało sia tilko za dla neuwahy pry rewizyi aktiw dotycznych. Ja z toho wzhladu na pidstawi rozślidu aktiw prychodzu do pereświdczenia, szczo w sim słuczaja ani odyn kandydat ani druhyj ne oderżaw potribnoho czysła, szczoby stanuty posłom. Z sprawozdania Wydiłu krajewoho i z aktiw dijstno wypływaje, szczo pry perszym hołosowaniu buło hołosujuczych 158. Na kandydata Sawczaka pało hołosiw 68, na kandydata Szeliskoho 65 a 5 buło rozstriłenych. Odnakoż to hołosowanie mene

zowsim ne tanguje, pozajak z sprawozdania wsim widomo, szczo zariadżeno druhe hołosowanie i pry tim stanuło wże do hołosowania wyborciw 140. Podiłyły sia w toj sposib szczo 70 hołosiw pało na odnoho a 70 na druhoho kandydata. Odnakoż Wydił krajewyj każe: z tych 70ty, kotri pały na p. Szeliskoho tilko dwa uneważniaje, to jest Jana Romanowskoho i Andrija Głowy z Kozłowa. Ja pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo tam je 4 takich. Szczo do Głowy to dijsto szczo pid czysłom 63 karta legitymacyjna wystawłena je na Andrija Główkę a hołosuwaw Andrij Glowa; a pid czysłom 64 je Jan Romanowycz a hołosuwaw Jan Romanowskij. Wydił krajewyj ne zwernuw uwahu na toje, szczo pid czysłom 70 hołosuwaw Jan Grubiak a karta legitymacijna wystawłena na Jana Gurbiak starszoho. Prypuskaju, szczo starostwo wydajuczy kartu legitymacyjnu musiło dodaty „starszyj"; to znaczyt sia, szczo w tijsamoj hromadi je i druhe takie łyce, kotre może buty mołodsze abo bez wsiakoj rozwiszczy i dodatku. Hołosuwaw tilko Gurbiak bez błyższoho pojasnenia czy to toj sam starszyj, szczo pid czysłom 70. jest jako takyj oznaczen. Pid czysłom 71. karta legitimacijna zwuczyt na imia Jana Kramarczuka starszoho a hołos prodaw Jan Kramarczuk. Sły otże i w tim wzhladi właśt polityczna uważała na toje, szczoby rozriżnyty i wskazaty identycznist — a to je ricz duże ważna — to ta właśt chotiła tym dodatkom wskazaty komisyi wyborczoj, szczoby na toj dodatok zwernuła uwahu i szczoby zażadała legitymacyi, czy to je dijstno jeden i toj sam czołowik.

Tym sposobom prybuwaje szcze dwa hołosy neważni. Może buty szczo skażut: „ to ricz duże mało ważna, to ne znaczyt niczo, mohły pomyłyty sia". Ja zwertaju uwahu, szczo listy wyborczi wypowniajut sia piśla samoho aktu wyborczoho; z druhoj storony zwertaju uwahu na oden charakterystycznyj ustup aktu wyborczoho. Toż pry wybircy Iwani Doliba dodane czysło domu 78. i koły win stanuw do hołosowania to i w listi hołosowania zrobłeno mu toj sam dodatok i oczywydno inczym pismom bo widaj konstatowano jeho totożnist, bo mih buty Iwan Doliba z pid inszoho czysła domu. Toż musiwbym iduczy za sprawozdatelem Wydiłu krajewoho uznaty, szcze dwa hołosy z toho tytułu za neważni.

Krim toho je oden hołos neważnyj Izydora Bujanowskoho a to z zasady takoj, kotroj sia pryderżuje sprawozdatel Wydiłu krajewoho, bu Izydor Bujanowskij należyt wże do toj tretoj czasty, z kotroj piśla pohladu Wydiłu krajewoho, nichto wyborcem buty ne może. Win płatyt podatku wsioho na wsioho 3 zł. 83 ct.; dwi tretymy obimaje 20 hołow a win w spysi tim jest 96tym. Wprawdi pokłykaty sia można, szczo to je z tytułu toho, szczo win sydyt na obszari dwirskim; odnakoż tam je napysano wyraźno, szczo win płatyt podatok zarobkowyj a jako takij z bezposerednym podatkom zarobkowym prychodyt doperwa w listi tohdy, koły na neho piśla kwoty podatkowoj wypadne. Tym sposobom je po storoni Szeliskoho 7 hołosiw neważnych to jest 4 zadla nepewnoj identycznosty a 3 zadla toho, szczo ony należat do 3 koła a imenno hołosy Andrucha Czekota, Łopatki i Bujnowskoho. Otoż je 7 hołosiw neważnych. Potruńmo tych 7 hołosiw wid tych szczo oderżaw kandydat Szeliskij a oderżymo czysło 63 a to je czysło wże pisla obrachunku Wydiłu krajewoho nedostatoczne bo ne daje absolutnoj bilszosty. Pry trutynowaniu aktiw wyborczych nasunuła sia meni szcze odna hadka. Imenno ciłyj proceder komisyi, dumaju szczo je protyw prepysom paragrafu 46toho. Buło persze hołosowanie; nichto ne oderżaw absolutnoj bilszosty. Pośliduwało potem druhe hołosowanie i buła riwnist hołosiw i wże tohdy komisya zariadyła losowanie a preciń pryderżujuczy sia prypysiw powynna buła pisla §. 48. zariadyty nasampered styślijszyj wybir meży tymy dwoma kandydatamy boż żaden z nych ne oderżaw absolutnoj bilszosty a doperwa tohdi mohła ona zariadyty losowanie.

Moi panowe! to ne je ricz małoważna. Tu sia rozchodyt o prawa konstytucijni, a tych los na loteriju ne kidaje sia tam de szcze krim loteryi inszyj je wychid. Losowanie powynno tilko tam maty misce de nema wże nijakoho inszoho wychodu. Koły pered komisju staw szcze dilemat wyboru styślijszoho, to powynna buła toju dorohoju pijty a ne kidaty szans czy to odnoj storony czy druhoj na loteriju. Prawamy wyboru, prawamy, kotri sut zaporuczeni zasadnyczymy zakonamy ne losuje sia todi, koły do toho nema potreby.

Szczo racya w tim pohladi moim je, to kożdyj meni pryznast, bo pry tiśnijszim hołoso-

waniu duże łehko może buty, szczo toj abo inszyj hołos pawby na kotrohoż z dwoch kandydatiw, tak szczo wyjde absolutna bilszist zakonom potribna. Dlatoh ja jeśm toho pereświdczenia, szczo komisya tu naruszyła prypys paragrafu 48. ne zariadywszy pered losowaniem tiśnijszoho wyboru a bez zariadżenia jeho prystupywszy do losowania. Wprawdi zamityty meni można, szczo w §. 46, każe sia, szczo w słuczaju riwnosty hołosiw riszaje los. To odnakoż maje sia rozumity w toj sposib, szczo po wyczerpaniu wsich rozumnych sredstw losowanie jest poslidne refugium — jak ani hołosowanie ani styslijszyj wybir ne daw rezultatu to doperwa tohdy riszaje los. Ałe i w zahali, na losowanie praw, dajujte panowe, ałe ja zhodyty sia ne możu; a jesłybym sia zhodyw, to tilko tohdy, jesłyby inszoho wychodu ne buło — komisya mała toj wychid, z toho wychodu powynna buła peredowsim korystaty.

Teper ostatocznyj rezultat i obrachunok. Wydił krajewyj wywodyt, szczo widdanych zistało 130 hołosiw odnak to jest chybno bo ja wykazuju, szczo ważnych hołosiw nawit piśla pohladiw Wydiłu krajewoho pało 123. Absolutna bilszist 62 a koły piśla obczysłenja Wydiłu krajewoho, kandydat a teperisznij poseł Szeliski distał 68 toż wypadaje z togo czysła potrunuty tiji neważni hołosy, kotrych Wydił krajewy ne uwzhladnył, a kotri ja wykazał, tj. w czysli 7., wychodyt szczo win oderżaw wsioho na wsioho tilki 61 hołosiw. Odnak ja riszuczo stoju pry tim, szczo Wydił krajewyj nezakonno uneważniuje je 7 hołosiw pawszych na Sawczaka — a koły zhodyte sia zi mnoju to — to pryznaśte, szczo absolutna bilszist po storoni toho kandydata, boż za nym stoit zawsihda taky 70 hołosiw a za Szeliskim w najłuczszim razi 68. Suproty toho rozslidu ja stojuczy ne na stanowyszczy partyjnoj, bo ne maju najmenszoj do toho pryczyny, dumawbym, szczo bude aktom spraweływosty, aktom poszanowania i uznania praw czerez nas samych, jesłyby wybir toj uznamo neważnym. Tim ne dije sia nykomu nijaka krywda. Ja rozumiju i potraflu ocinity, szczo sut chwyli, w kotrych pewne stronnyctwo parlamentarne jest w tim prymusowim położeniu, szczo musyt sia czysłyty i staraty o dobir i pozyskanie hołosiw, ałe w tim słuczaju taja konecznist ne zachodyt. Czerez wykonanie toho aktu sprawedływosty, stronnyctwo wasze, kotre dysponuje takoju bilszosteju nyczoho ne tratyt ałe zyskaje tilko na powazi i uznaniu, bo potrafyło nawit w takich sprawach uszanowaty zakon tak, jak win w perszym rjadi czerez tuju Wysoku Pałatu cinenyj i szanowanyj buty powynen. (Brawo).

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Jest to dziwna rzecz, że przez szereg lat Wydział krajowy przedstawiał wybory, trzymając się zasady opartej na ustawie, a nigdy i nie atakowanej przez posłów, których reprezentantem dzisiaj był poseł Teliszewski. Dziś występuje poseł Teliszewski z innemi zasadami, jak te, które zawsze Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedkładał i które zawsze przez posłów narodowości ruskiej były uznawane.

Tem więcej jest to dziwne, że z grona posłów narodowości ruskiej zasiada w Wydziale krajowym jeden członek, który, gdy ten wybór w Wydziale krajowym był sprawdzanym, ani słowa przeciw ważności tego wyboru nie zarzucił, ani też nigdy przeciw zasadzie, na jakiej Wydział krajowy swoje sprawozdania Wysokiemu Sejmowi przedkładał, nic nie zarzucił. Dopiero dziś spotykam się z zarzutami a mianowicie z zarzutem jednym zasadniczym....

(P. ks. Siczyński. To źle!)

....Nie mogę tego dokładnie zrozumieć, bo wyraźnie stoi w §. 13., że do obliczenia ilości uprawnionych do głosowania nie bierze się podatku w całości wziąwszy i zliczywszy go jako podstawę do obrachowania, więc, nie rozumie się to tak, aby należało $^2/_3$ podatku wziąć, i tych który te $^2/_3$ płacą, zapisać jako uprawnionych do głosowania, ale liczy się jak ustawa tego wymaga, wszystkich wyborców, potrąca się tych, którzy mylnie zapisani zostali, masy spadkowe, kobiety i karanych i dopiero z tych, którzy pozostali, odlicza się z góry $^2/_3$ części osób uprawnionych i tych się jako uprawnionych do głosowania uważa.

Bo tak mówi §. 13 ordynacyi wyborczej.

„Wybory każdej gminy wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z dnia 13. stycznia 1869 (Dz. ust. i rozp. kr.

Nr. 13) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej, spisanych porządkiem wysokości opłaconych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek".

. Tak się manipuluje zawsze, że się bierze tych uprawnionych wszystkich i $^1/_3$ część ostatnich, którzy najmniej opłacają, tych się nie uwzględnia, reszta zaś $^2/_3$, którzy największe podatki opłacają, ci to są ci uprawnieni. Tak się odbywają wszystkie prawybory. Tak przechodziły one przez Sejm i nikt nie miał nic przeciwko temu, dopiero dziś objawia przeciwko temu opozycya. Teraz proszę Panów, gdyby właściwie rzecz wziąć *in merito*, (niestety formalność wymagałaby innego postępowania) natenczas okazałoby się, że poseł Szeliski otrzymał 70 głosów i poseł Damian Sawczak 70 głosów, a dalej, że p. Damian Sawczak miał ilość nieważnych głosów przewyższających ilość nieważnych głosów na p. Szeliskiego, że pan Szeliski był już w pierwszem głosowaniu wybrany, tylko że komisya w ważność takich głosów dokładnie wchodzić nie może. Obrachowała głosujących, było 140, 70 padło na p. Sawczaka a 70 na p. Szeliskiego. Komisya nie wchodziła w to, że między głosami było 10 nieważnych, z których 8 padło na Sawczaka a 2 na Szeliskiego. Komisya właściwie miała prawo w to wchodzić, bo ona może rozstrzygać ostatecznie i byłoby nie przyszło do tego, aby losować i aby przewodniczący ciągnął losy.

Proszę Panów powiedziano tutaj, że 2 głosy w poz. 70, 76 czy 78 są nieważne, gdyż jest napisane N. N. (nie wiem jak się nazywa) starszy a w liście tego nie było Komisya. która zna każdego i która decyduje bez żadnego rekursu, dobrze wie, kogo zapisać, bo wie dobrze, że ten jest ten starszy, że go zna.

Kilka głosów pan oponent przytoczył jako nieważne, ale te są w tak małej ilości, że w żaden sposób nie mogą alterować przeważnej ilości głosów oddanych na p. Szeliskiego.

Wydział krajowy z największą ścisłością sprawdza wybory. Zasiada nas 6 i jest i był wśród nas reprezentant narodowości ruskiej, który nic a nic nie miał do zarzucenia i który to wyraźnie oświadczył.

To co się przez tyle lat działo, zasadę opartą na wyraźnym przepisie ustawy, którą się tyle lat manipulowało, chcecie teraz panowie wywrócić! Proszę Panów, abyście wybór pana Szeliskiego uznali za ważny.

Książę Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Kto jest za uznaniem wyboru p. Szeliskiego za ważny, raczy powstać. (Większość). Wybór p. Szeliskiego uznany za ważny.

Następuje sprawdzenie wyboru p. Michała Bobrzyńskiego z kuryi większych posiadłosci byłego obwodu krakowskiego.

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z uzupełniającego wyboru, z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 13. października 1890 odbył się wskutek złożenia mandatu poselskiego z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego przez Dra Michała Bobrzyńskiego, uzupełniający wybór jednego posła z tego okręgu wyborczego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 300.

Głosowało 51 wyborców.

Nieważny jest głos poz 50 wykazu głosowania, albowiem głosujący imieniem p. Zofii Darowskiej, p. Stanisław Ożegalski nie znajduje się w wykazie uprawnionych, zatem według §. 15, ord. wyb. nie ma prawa głosować jako pełnomocnik.

Nieważnym jest głos poz. 196, albowiem pełnomocnik Władysław Niwicki głosował pod pozycyą 197 jako współwłaściciel Zawady na na podstawie pełnomocnictwa od reszty współwłaścicieli.

Oba te głosy padły na Dra Michała Bobrzyńskiego.

Głosowało zatem ważnie 49 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Dra Michała Bobrzyńskiego, wobec czego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Michała Bobrzyńskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego uznać za ważny.

Książę Marszałek. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z uznaniem wyboru p. Michała Bobrzyńskiego za ważny, raczy rękę podnieść (Większość). Wybór uznany za ważny.

Udzielam głosu p. Pietruskiemu celem odpowiedzi na interpelacye.

Członek Wydziału kraj. p. Pietruski. Na ostatniem posiedzeniu wnosił p. Antoniewicz interpelacyę, aby Wydział krajowy doniósł, kiedy myśli przedłożyć wybory do weryfikacyi. Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że wszystkie już wybory przeszły przez Wydział krajowy i oczekują postawienia na porządku dziennym. Wyjątek stanowi wybór z Przemyśla, który znajduje się jeszcze w lewacyi, i jeśli tylko przyjdzie do Wydziału krajowego, Wydział się tem zajmie i przedłoży sprawozdanie Wysokiej Izbie.

Książę Marszałek. Z porządku dziennego następuje. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o ustawie zdrojowej, (**Alg. 101**).

Sprawozdawca p. Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. Trzecieski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 101).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty, proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Trzecieski.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. załączoną pod a) ustawę;

II. następujące rezolucye:

1. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby ze zdrojowisk i uzdrowisk tworzył osobne okręgi dla poboru podatku konsumcyjnego od mięsa;

2. Sejm wzywa c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego, aby ze zdrojowisk i uzdrojowisk tworzyła osobne okręgi dla dzierżawy prawa propinacyi.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są p. Rutowski i p. Władysław hr. Koziebrodzki. Udzielam głosu p. Rutowskiemu.

P. Dr. Rutowski. Jeśli prosiłem o głos, to nie dla poparcia wniosków komisyi sanitarnej bo one tego nie potrzebują, ani dla polemiki.

Owszem, krok, jaki mamy uczynić na polu popierania naszych zdrojowisk i uzdrowisk witam, bo widzę w nim zadatek lepszej przyszłości, jaka się naszym zdrojowiskom należy.

Jednakże nie sądzę, żeby projekt, jaki mamy przed sobą, wystarczył istotnie dla podniesienia tej gałęzi bogactwa krajowego. Zdrojowiska i uzdrowiska nasze staćby się mogły istotnie bardzo ważną gałęzią dobrobytu, rozsiałyby zamożność po okolicach, stałyby się punktem zbornym dla gości z najszerszych ziem naszych — nawet z zagranicy.

Jednakże projekt ten organizacyi gminnej, organizacyi policyi zdrojowej nie wystarczy, aby zdrojowiskom naszym zapewnić taki rozwój.

Jeśli się oglądniemy na inne kraje, widzimy, że gdziekolwiek zdrojowiska rozwinęły się do tego stopnia, na jakim je dziś widzimy i podziwiamy, to wszędzie prawie spotykamy się z jakimiś aktami doniosłymi prawodawstwa i administracyi, z aktami pomocy dosadnej, ze stałem wykonywaniem opieki i pomocy ze strony państwa i kraju. U nas rozwój zdrojowisk naszych zawdzięczamy przedewszystkiem dotąd opiece świata lekarskiego, patryotycznej myśli, która zwróciła uwagę lekarskiego świata polskiego na skarby, jakie posiadamy w naszym kraju, i ściąga chorych potrzebujących zdrojów i wypoczynku z najdalszych stron Polski do zdrojowisk i uzdrowisk naszych własnych. Ta myśl poczęta przez śp. Dietla może się poszczycić świetnymi rezultatami. Ażeby jednak odwrócić ruch kąpielowy od zdrojowisk zagranicznych, aby zakłady nasze były tem, czem są gdzieindziej, na to nie wystarczy dobra wola lekarzy.

Sądzę, że skoro wstępujemy na to pole organizacyi naszych zdrojowisk, to powinniśmy się wziąć do sprawy energicznie, wszechstronnie i pełniejszymi środkami; choćby jakie przypisywać znaczenie projektowanej ustawie, ona niewystarczy, — dla rozwoju zdrojowisk naszych potrzeba użycia całego kompleksu środków.

Rzućcie okiem panowie na sąsiednie kraje, tam zupełnie inaczej działano, aby wywołać życie, ruch, rozwój, ażeby podnieść i uprzystępnić wartość leczniczą zdrojowisk, lub też ażeby podnieść przyjemność pobytu szukających zdrowia. Na Węgrzech od szeregu lat zajęto się tą sprawą. Już ustawa sanitarna z roku 1874 zapewniła zdrojowiskom i uzdrowiskom szereg koncesyj, o których nam nawet się nie śniło. Ustawa z roku 1874 w §. 101. zapewniła zdrojowiskom i uzdrowiskom zakłady pocztowe, stacye telegraficzne, zapewniła dalej utrzymanie i zakładanie dróg w dobrym stanie a co najważniejsza w §. 103. zapewniła dla nowo powstających budowli wolność podatku na lat 20. I po kilku latach rozwój zdrojowisk imponuje wszystkim. Kto znał je w pierwszych latach po przywróceniu konstytucyi, a kto je w ostatnich latach zwiedzał, musi przyznać, że dokonano istnych cudów. Dziś one są źródłem bogactwa dla wielu bardzo okolic Węgier, a podniesione do europejskiej miary, są już przez mnóstwo podróżnych z całego świata uczęszczane.

Sądzę, że na tę samą drogę myśmy pójść winni. Jeżeli panowie się przypatrzycie naszym zdrojowiskom, to musicie przyznać, że laborują one przedewszystkiem na brak funduszów, tak iż gdzie był jakiś fundusz rozporządzalny, tam był i postęp znakomity, n. p. w Szczawnicy, gdzie sto kilkadziesiąt tysięcy można było włożyć przez niedługi szereg lat, jak w Krynicy, gdzie Rząd włożył trzysta kilkadziesiąt tysięcy reńskich; jednakowoż mnóstwo zakładów laboruje dotąd na brak kapitału, tak potrzebnego na inwestycye różnej natury, na zakładanie rozmaitych sanitarnych urządzeń, zakładów leczniczych, łazienek, wodociągów i t. d., jako też zakładanie budowli publicznych, kursalów, dworców gościnnych, chodników krytych, bazarów, zakładów, kasynowych teatrów, i t. p. zakładów dla przyjemności.

Otóż trzeba koniecznie pomyśleć o jakiejś organizacyi kredytu, aby można tym uzdrowiskom przyjść w pomoc. — Sam kredyt komunalny tutaj nie wystarczy dla tej przyczyny, że to byłby kredyt ściśle gminny, dla którego mamy już formę kredytową w naszym banku krajowym, podczas gdy dla zakładów zdrojowych przeważnie opartych o terytorya kilku gmin i obszarów dworskich, ta forma kredytu komunalnego nie daje się uzyskać.

Co do środków jakichś ulg podatkowych, — dotąd na to pole wcale nie poszliśmy, zaś co do podnoszenia środków komunikacyjnych, — to niezawodnie postęp jest znakomity: ofiarnością kraju udało się rozwinąć, ulepszyć, a nawet otworzyć niektóre ważniejsze komunikacye, jednakowoż wiemy to doskonale, że dotąd stan ten nie jest wystarczającym.

Pod względem połączenia liniami tramwajowemi, kolejami lokalnemi — dotąd nie zrobiliśmy żadnego kroku. Dlatego sądziłem, że należałoby sprawą tą zająć się energicznie i rozwiązać ją w drodze ustawodawczej. Nie wdając się zatem w dalsze wywody, ośmielam się zapowiedzieć kilka rezolucyj. (Czyta).

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższą sesyę sejmową przedłożył:

a) projekt organizacyi kredytu dla zdrojowisk i uzdrowisk, a to analogicznie do kredytu dla gmin (pożyczek komunalnych);

b) ażeby przedłożył projekt ustawy o ulgach podatkowych dla nowobudujących się domów, zakładów leczniczych i zakładów rozrywki w zdrojowiskach i uzdrowiskach;

c) ażeby przedłożył projekt o popieraniu środków komunikacyjnych: dróg bitych, tramwajów, kolei lokalnych prowadzących do krajowych zdrojowisk i uzdrowisk.

Książę Marszałek. Z kolei zapisany p. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wysoka Izbo! Sprawę, o której w tej chwili mowa, poruszyłem zeszłego roku w Sejmie postawieniem dwóch wniosków, z których jeden opiewał, aby Wydział krajowy na najbliższej sesyi przedłożył projekt ustawy dla uzdrowisk krajowych, a drugi ogólniejszej natury, aby zbadał w jakim kierunku kraj mógłby przyczynić się do podniesienia naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Pierwsza część mojego wniosku została w Wys. Izbie przyjęta a Wydział krajowy na tegorocznej sesyi przedłożył odpowiedni projekt do ustawy.

Drugi jednak mój wniosek komisya sanitarna roku zeszłego odrzuciła. Podniosłem powtórnie tę sprawę przy debatach w Sejmie nad sprawozdaniem komisyi a członek Sejmu rektor Dr. Korczyński postawił rezolucyą, podnoszącą mój pierwotny wniosek, z niejaką zmianą, mającą już więcej konkretną ścisłość. Wniosek członka Sejmu rektora D-ra Korczyńskiego, do którego się przyłączyłem, jednak nie znalazł w tej Izbie większości. Z propozycyj tych pozostał jedynie ostatecznie projekt do ustawy dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych — który nam przedkłada komisya sanitarna.

I za to z mej strony należy się wdzięczność, chociaż ustawa ta dotyczy co najwięcej 7 czy 8 uzdrowisk krajowych — niezawodnie będzie korzystnie do pewnego stopnia oddziaływać na ich stosunki i rozwój. Zastanawiając się nad tym projektem komisyi, — chciałbym więcej jednolitości w administracyi, więcej, że tak powiem sprężystości, aniżeli tu mamy w postanowieniach przedłożonego nam projektu do ustawy. Ale poprawki, jakiebym w tym duchu chciał stawiać, możeby sprawę jeszcze odroczyły a im prędzej ją się załatwi, tem będzie lepiej. A do poprawek droga w przyszłości niezamknięta Na małych więc tylko ograniczę się żądaniach a zwrócę się jeszcze raz do tej myśli zasadniczej, która mną roku zeszłego kierowała, że jeżeli co najwięcej 8 uzdrowisk tą ustawą będzie w korzystniejszych stosunkach rozwoju postawionych, to pozostaje bardzo znaczna liczba w naszym kraju zdrojów, co najmniej 120, a może więcej, które z tej ustawy najmniejszej korzyści odnosić nie będą. — Powiedziane jest wprawdzie w sprawozdaniu komisyi, iż jest im pozostawione prawo wniesienia prośby o uznanie za miejsca zdrojowe, trudnem to wprawdzie nie jest — ale bacząc na wewnętrzne stosunki tych zdrojów i warunki ustawy — nie zawsze możebnem i wskutek tego pozostaną one na tym stopniu, na jakim są dziś lata jeszcze z daleką i wątpliwą nadzieją lepszej przyszłości.

Proszę panów! zdrojowiska te mniejsze, które nam na myśli, cieszą się, zwłaszcza niektóre, nawet większą nieco frekwencyą, niektóre z nich więcej są nawet znane i uznane ale jest po za niemi znów znaczny szereg, o których się wie, że są i że mają niemałe lecznicze zalety, ale są, że się tak wyrażę, jeszcze zagadką balneologiczną i nikt nie wie, jakie w nich może drzemią skarby. Co więcej wspomnę tu tylko o tych wodach szczawowo alkalicznych, o których słychać, a których wysyłka w butelkach jest zaledwie w kolebce — a które rozpoznane i zbadane — mogłyby się rozpowszechnić znakomicie do zastąpienia podobnych wód alkalicznych zagranicznych — tak powszechnych dziś w użytku codziennym.

Przypominam panom, że teraz z za granicy, z Francyi i z Czech przychodzą do nas wody alkaliczne do picia przy stole, jak n. p. Apolinari, Güsshübler, — i że wody te w tysiącach butelkach rozchodzą się coraz szerzej — tak dla zdrowia jako też i dla smaku. — Czyż nie należałoby zbadać również, czy podobnych źródeł nie ma i u nas? Wszak tyle razy słyszałem, że wodą taką jest woda burkucka, że ona mogłaby służyć do codziennego użytku przy stole — i wyrugować wody zagraniczne — ale to tylko szczegół, o którym tylko dla tego wspominam, iż mógłby się stać rzeczywistym przemysłem.... ale do tego trzeba pomocy i poparcia — zachęty i opieki kraju — to niezbędne. Proszę panów! jeżeli więc w tej chwili część mojego wniosku, postawionego przeszłego roku, za chwilę zapewnie korzystnie się załatwi, to pozwólcie, że podniosę i część drugą wniosku. — Nie można na tej ustawie tylko pozostać a zapomnieć o tej setce innych źródeł leczniczych, które są w naszym kraju — nie można pozostawić ich własnemu losowi — bez poparcia, bez opieki i bez pomocy. — To przemysł moi panowie — a przemysł — który jeżeli się rozwinie — a rozwinąć musi — w licznych okolicach podniesie dobrobyt materyalny kraju.

Ale panowie! aby się to stało, to trzeba nad źródłami roztoczyć opiekę i przyjść im w pomoc, bo inaczej nie zwróci się do nich kapitał — ten kapitał w całej Europie niezawodnie najtrwożniejszy, a bez kapitału jak wszędzie tak i tutaj nic się nie zrobi! Ten kapitał do żadnego takiego przemysłu nie przejdzie ani go zasili, jeżeli nie ma jakichś gwarancyj — że i kraj opieką źródła te otacza, że o nie dba — że się o nie troska, z nieśmiałością on jeszcze idzie, do większych zakładów leczniczych chociaż już zwraca się trochę — ale do tych mniejszych, które właśnie najwięcej kapitału potrzebują — tam nie pójdzie. A jednak ileż tam zrobić można, ileż zysków wyciągnąć a szcze-

gólnie w tej stronie wschodniej Galicyi, jeżeli przypomnimy sobie cały szereg źródeł w długości gór karpackich.

Ale dłużej rozwodzić się nie chcę. Przyłączam się najzupełniej do uwag, które podniósł poprzedni mowca a następnie i do tych rezolucyj, które postawił, a z mej strony pójdę jeszcze dalej i po za te konkretne rezolucye, postawię jedną ogólniejszą, która w następstwie zdoła jeszcze inne może wyszukać środki pomocy — po za te, które przedkłada p. Dr. Rutowski.

Stawiam rezolucyę: (czyta).

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po dokładnem zbadaniu obecnego stanu zdrojowisk i uzdrowisk krajowych — przedłożył na jednej z najbliższych sesyj projekt przyjścia w pomoc ich rozwojowi za pomocą urządzeń, które leżą w zakresie kompetencyi Wysokiego Sejmu.

Rezolucya moja niczego nie przesądza — poleca tylko Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stan tych zdrojowisk a po przeprowadzeniu tych badań zastanowił się czy za pomocą urządzeń, które leżą w zakresie kompetencyi Sejmu — nie dałoby się dla tych zdrojowisk coś uczynić, aby przyczynić się do ich rozwoju — a jestem przekonany, że nie mało da się zrobić.

Upraszam Wysoką Izbę, aby rezolucyę moją raczyła uchwalić.

Książę Marszałek. Postawione zostały przez p. Rutowskiego trzy rezolucye, zaś przez p. hr. Koziebrodzkiego jedna rezolucya.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tych rezolucyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższą sesyę sejmową przedłożył a) projekt organizacyi kredytu dla zdrojowisk i uzdrowisk, a to analogicznie do kredytu dla gmin (pożyczek komunalnych).

Książę Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya jest poparta.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

b) ażeby przedłożył projekt ustawy o ulgach podatkowych dla nowobudujących się domów, zakładów leczniczych i zakładów rozrywki w zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Książę Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya jest poparta.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

c) ażeby przedłożył projekt o popieraniu środków komunikacyjnych: dróg bitych, tramwajów, kolei lokalnych, prowadzących do krajowych zdrojowisk i uzdrowisk.

Książę Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya jest popartą.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po dokładnem zbadaniu obecnego stanu zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, przedłożył na jednej z najbliższych sesyj projekt przyjścia w pomoc ich rozwojowi za pomocą urządzeń, które leżą w zakresie kompetencyi Wysokiego Sejmu.

Książę Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya ta jest popartą. Nad temi rezolucyami po uchwaleniu ustawy będziemy mogli przeprowadzić dyskusyę.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki. Wysoka Izbo! Uważam to za dobrą dla ustawy wróżbę, że w dyskusyi ogólnej nikt nie przemawiał przeciw ustawie. Wnioskodawca właściwy poseł Władysław hr. Koziebrodzki, zapowiedział tylko drobne, jak się wyraził, poprawki. Prócz tego on i szanowny poseł Rutowski, wnoszą aż cztery rezolucye. Rezolucye te są częściowo podniesieniem wniosku zeszłorocznego p. Władysława hr. Koziebrodzkiego. Wniosek ten, jak Panom wiadomo, upadł w komisyi, a podniesiony w Sejmie przez posła Władysława hr. Koziebrodzkiego i członka Sejmu Rektora Korczyńskiego, również większości nie uzyskał, dziś pojawia się ponownie. Rezolucye zaś Dra Rutowskiego tyczą się nadto kwestyj pocztowych, telegraficznych, wolności podatkowej, organizacyi kredytu, tramwaju, kolei, w ogóle rzeczy, dość daleko idących. Nie chcę przemawiać przeciw tym rezolucyom, aczkolwiek dużo wypadałoby powiedzieć. Raziły mnie szczególnie twierdzenia p. Dra Rutowskiego, że kraj nic nie robi dla kredytu, ja ośmieliłbym się przypomnieć, że nie tak dawno temu, jak Bank

krajowy dał jednemu zdrojowisku pożyczkę 300.000 zł. Również co do dróg przyznaję zaledwie p. Dr. Rutowskiemu, że na tem polu coś się przecież robi. O tramwaju, o kolejach dotychczas rzeczywiście nie było mowy, aczkolwiek i przy kolejach na nieuwzględnianie zdrojowisk skarzyć się tak bardzo nie można, bo czasem nawet idzie się aż za daleko, n. p. stacyę kolejową o milę lub dwie nazywają nazwiskiem zdrojowiska, a to już chyba tylko do obałamucenia a nie rozwoju służy. W każdym razie jednak w tych rezolucyach jest bardzo wiele dodatniego, na głębszy rozbiór zasługującego; dziś na razie dorywczo trudno decydować jak z niemi postąpić należy. Dlatego porozumiawszy się na prędce z komisyą stawiam wniosek, by te rezolucye, nad którerni komisya zastanowić się nie mogła, Wysoki Sejm odesłać raczył do komisyi sanitarnej.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy paragrafami.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 1.

Każde zdrojowisko lub uzdrowisko (stacya klimatyczna) otwarte dla publicznego użytku na mocy zezwolenia władzy państwowej winno mieć swój statut.

Statut wydaje c. k Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o o uchwałę. Kto się zgadza z §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 2.

Statut oznacza granice terytoryalne i ustanawia organizacyę zakładu.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda proszę o uchwałę. Kto się zgadza z §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 3.

Organami zakładu są:

a) komisya zdrojowa lub komisya klimatyczna,

b) zarząd zakładu,

c) lekarz zdrojowy lub lekarz klimatyczny.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 4.

Komisya składa się z następujących członków:

z delegata c. k. Namiestnictwa,

z delegata Wydziału krajowego,

z właściciela zakładu lub jego zastępcy,

z lekarza zdrojowego lub lekarza klimatycznego,

z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego, ewentualnie i z inspektora (§. 11.)

Czy oprócz powyżej wymienionych mają być do składu komisyi powołani inni delegaci, czy to z grona gości, czy lekarzy ordynujących, czy właścicieli realności osiadłych w zakładzie, orzeka statut.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość) §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 5.

Przewodniczącym komisyi jest delegat c. k. Namiestnictwa. Zastępcę przewodniczącego oraz sekretarza i skarbnika wybiera komisya.

Okres urzędowania komisyi oznacza statut.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 6.

Zadaniem komisyi w ogólności jest staranie się o jak najpomyślniejszy rozwój zakładu, o wygody i rozrywki dla gości oraz czuwanie nad tem, aby zakład zkądkolwiek szkody nie doznał.

W szczególności:

zawiaduje komisya funduszem kuracyjnym w granicach przeznaczenia tego funduszu;

wymierza i pobiera w granicach przez właściwe władze oznaczonych, taksy i opłaty a mianowicie:

taksy kuracyjne, taksy na muzykę i opłaty od przedsiębiorstw, zabaw, koncertów, teatrów, widowisk oraz od urządzeń utrzymywanych kosztem funduszu kuracyjnego;

uwalnia w pojedynczych na uwzględnienie zasługujących wypadkach od obowiązku uiszczania taks i opłat;

czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu najmu mieszkań, przepisów kąpielowych, cen mieszkań i cenników w ogóle;

wzywa pomocy właściwych władz, gdyby zakładowi zkądkolwiek groziła szkoda lub uszczerbek;

z końcem każdego roku składa komisya z zarządu funduszem kuracyjnym rachunek i podaje go do publicznej wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

Poseł Władysław hr. Koziebrodzki. W alinei szóstej jest wydrukowane (czyta):

Komisya czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu najmu mieszkań, przepisów kąpielowych, cen mieszkań i cenników w ogóle". Otóż znajduję, że jednym z najbardziej ważnych przedmiotów w kąpielach to są nowe drogi i ścieżki, dlatego zdaje mi się, że powinno być obowiązkiem komisyi, ażeby zwracała uwagę i stawiała wnioski co do wytyczania dróg i przeprowadzania ścieżek, dla tego po słowie „najmu mieszkań" należałoby umieścić słowa: „co do utrzymania dróg i ścieżek", w takim razie według mego wniosku alinea 6 będzie opiewała (czyta):

czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu, najmu mieszkań, co do utrzymywania dróg i ścieżek, przepisów kąpielowych, cen mieszkań i cenników w ogóle.

To jest poprawka, którą stawiam.

Książę Marszałek Kto popiera poprawkę posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Poprawka ta jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeieski. Imieniem komisyi nie zgadzam się na poprawkę zgłoszoną. W §. 12. w ostatniej alinei jest powiedziane (czyta):

Funduszu kuracyjnego używać należy na upiększenie zakładu, na urządzenia służące do uprzyjemnienia gościom pobytu w zakładzie i t. d.

(Mówi): Otóż jeżeli ten nowy organ, który stwarzamy, ma prawo używać funduszu kuracyjnego na upiększenie zakładu, to się samo przez się rozumie, że nietylko może czynić wnioski co do ścieżek i dróg w zakładzie, ale co więcej ma prawo budować te drogi i ścieżki. A zatem ustawa, jaką komisya ma zaszczyt Wysokiemu Sejmowi proponować, idzie dalej znacznie jak wniosek p. Koziebrodzkiego. Zdaje mi się, że po tem wyjaśnieniu p hr. Koziebrodzki nie będzie żądał umieszczenia tej poprawki, która szkodzić by zresztą nie mogła, ale nie miałaby racyi bytu. Wymieniać zresztą wszystko, co może być atrybucyą komisyi, niepodobna, bo §. 6. przyjąłby olbrzymie rozmiary. P. hr. Koziebrodzki żąda co do dróg i ścieżek dalszego rozszerzania, ale przecież w paragrafie tym na wstępie powiedzianem jest, że „zadaniem komisyi w ogólności jest staranie się o najpomyślniejszy rozwój zakładu". Czy to nie dosyć? a w §. 12. znów powiedziano, że „funduszu kuracyjnego używać należy na upiększenie zakładu". Wszak to obszerny zakres działania i samo się przez się rozumie, że najzupełniej leży w kompetencyi komisyi nietylko stawianie wniosków ale samo budowanie dróg i ścieżek w zakładzie. Proszę, by Wysoki Sejm raczył przyjąć ten paragraf bez poprawki posła hr. Koziebrodzkiego.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Co do formalnego traktowania podam naprzód pod głosowanie §. 6. według brzmienia projektu komisyi a potem osobno podam pod głosowanie poprawkę p. hr. Koziebrodzkiego, ażeby po słowach „najmu mieszkań" dodać słowa „co do utrzymywania dróg i ścieżek.

Proszę tych panów, którzy przyjmują §. 6. w brzmieniu przez komisyę proponowanem, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Ko-

ziebrodzkiego raczy powstać. (Większość). Poprawka jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 7.

Komisya w zakresie działania służącym jej w moc niniejszej ustawy wyznacza swoje organa administracyjne i wykonywa swe uchwały, o ile one nie naruszają praw prywatnych.

Przeciw uchwałom i zarządzeniom komisyi służy prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa w ciągu dni czternastu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Ja co do tego paragrafu uczynię tylko stylistyczną poprawkę. W pierwszej alinei powiedziano jest:

„Komisya w zakresie działania służącym jej w moc niniejszej ustawy wyznacza swoje organa administracyjne“.

Przyznaję, że to dla mnie zupełnie jest niejasnem i zdaje mi się, że zwrot ten szwankuje nawet pod względem języka. Więc jabym się ośmielił postawić taką poprawkę: „Komisya w zakresie służącego jej działania w moc niniejszej ustawy i t. d.

Książę Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Trzecieski. Przypuszczam, że p. Koziebrodzki dlatego uznał ten paragraf za niedość jasny, ponieważ zaszła tu myłka drukarska, mianowicie opuszczono przecinek po słowie „działania“. Jeśli się przecinek doda, rzecz będzie zupełnie jasną. Zdaje mi się, że stylizacya komisyi jest lepszą a nawet jedynie dobrą, bo przecież zakres działania służy komisyi nie działanie. Działanie każdemu przysługuje. Mnie poprawka hr. Koziebrodzkiego nie przekonała, dlatego proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył przyjąć stylizacyę komisyi.

Poseł Jaworski: Ale z przecinkiem! (Wesołość).

Książę Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie stylizacyę p. Koziebrodzkiego. Kto przyjmuje §. 7. w stylizacyi p. Koziebrodzkiego, zechce powstać. (Mniejszość). Poprawka p. Koziebrodzkiego upadła. Kto przyjmuje §. 7. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (większość). §. 7. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 8.

Decyzya co do poczynionych wniosków komisyi służy stosownie do przedmiotu bądź właścicielowi zakładu, bądź władzy w moc ustaw do tego powołanej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 8. w brzmieniu komisyjnem zechce rękę podnieść. (Większość). §. 8. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 9.

Właściciel zakładu winien ustanowić zarządcę odpowiedzialnego wobec władz za zachowanie obowiązujących przepisów.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 9. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p Trzecieski (czyta):

§. 10.

Lekarz zdrojowy (klimatyczny) zawiaduje sprawami sanitarnemi zakładu.

Lekarza mianuje ten, kto go opłaca, zatem albo właściciel zakładu albo komisya, lub wreszcie właściciel w porozumieniu z komisyą, jeżeli wspólnie lekarza opłacają, co bliżej oznacza statut.

Instrukcya wydana przez c. k. Namiestnictwo określa wymaganą kwalifikacyę i obowiązki lekarza.

Władzę dyscyplinarną nad lekarzem wykonywa ten, kto go mianuje, W wypadkach wykroczenia przeciw instrukcyi wykonywa władzę dyscyplinarną c. k. Namiestnictwo.

Książę Marszałek. Do głosu zapisał się Członek Wydziału krajowego p. Hoszard. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Zapisałem się do głosu z upoważnienia Wydziału krajowego. Wydział krajowy w przeświadczeniu, że sprawy zdrojowisk krajowych są istotnie sprawami kultury krajowej, proponował w swojem sprawozdaniu t. j. w projekcie do ustawy, który Wysokiemu Sejmowi przedłożył, ażeby wszystkie postanowienia i rozporządzenia odnoszące się do zdrojowisk krajowych, bywały wydawane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Stanowisko to Wydziału krajowego zaakceptował w komisyi tak komisarz rządowy w imieniu rządu jako też i sama komisya.

Wskutek tego w §§. 1 i 13 to stanowisko Wydziałowi krajowemu zawarowanem zostało §. 1 orzeka kto statut wydaje, otóż jest tam powiedziane, że statut zdrojowiska wydaje Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym; §. 13 zaś orzeka, że o taksach i opłatach orzeka Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Od tego ogólnego postanowienia odstąpiła jednak komisya w §. 10, gdzie jest mowa o tym kto instrukcyę lekarzowi zakładowemu wydaje.

Otóż ten §. 10 chociaż jeszcze się nie urodził, już w swojem poczęciu ma historyę.

Na drugiem posiedzeniu komisyi sanitarnej komisya przyjęła podług stylizacyi Wydziału krajowego ten paragraf i powiedziała w trzeciej alinei, że instrukcya ma być wydawaną przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krąjowym.

Było to w komisyi już przyjęte. Tymczasem na następnej sesyi pan komisarz rządowy w imieniu Wysokiego Rządu oświadczył, że jeżeli dodatek „w porozumieniu z Wydziałem krajowym“ nie będzie opuszczony, to ustawa ta do sankcyi nie będzie przedłożoną. Wobec tej groźby komisya cofnęła zakwestyonowane wyrazy. Argumenta, jakie pan komisarz rządowy, oprócz owego kruppowego działa, nie sankcyonowania ustawy podniósł, były następujące:

Po pierwsze utrzymywał pan komisarz rządowy, że ustawa sanitarna państwowa z r. 1870 zawarowała władzom państwowym nadzór nad wszystkiemi zdrojowiskami Prawda, tak jest, aleź ta sama ustawa w innym paragrafie oddała policyę zdrowia gminom tak w zakresie samoistnego jak poruczonego działania; takie same agendy ma lekarz zdrojowy wykonywać w zdrojowisku, które leży albo na obszarze dworskim albo w gminie.

Lekarz nie wykonuje tych agend osobiście, ale je tylko nadzoruje t. j. czuwa, aby były należycie wykonywane.

Drugi argument pana komisarza rządowego był ten, że zakres działania lekarza jest czysto sanitarny, nie ma nic a nic do czynienia z kulturą krajową. Otóż tu już muszę oświadczyć panom, że ja nie pojmuję, jak jedna i ta sama sprawa może być do połowy sanitarną a w drugiej połowie kulturalna.

Zdaje mi się, że wszystkie sprawy, które się odnoszą do zdrojowisk i uzdrowisk są zarazem tak sprawami sanitarnemi jak kulturalnemi, tu nie można granic pociągnąć, dotąd to, a odtąd zaczyna się tamto. Wszystkie sprawy, tak sprawa lekarza, jak instrukcyi jego są tak sprawami wchodzącemi w zakres sanitarny jak kultury krajowej. Bo zresztą jakież są agendy tego lekarza? Otóż taki lekarz ma n. p. baczyć na to, ażeby zdrój, z którego płynie woda mineralna, był dobrze ocembrowany, zabezpieczony od przypływu wody meteorycznej, deszczowej, ażeby żadna nieczystość nie miała z nim styczności. To tak samo obchodzi stronę sanitarną jak i kulturalną, bo jeżeli zdrój będzie zanieczyszczony, to goście nie będą przyjeżdżać i wody z niego pić nie będą.

Dalej ma ten lekarz baczyć, ażeby woda mineralna była napełniana do flaszek takim sposobem, jaki teraz nauka wskazuje, ażeby wszystkie składniki mineralne w niej zostały, do czego jest używana tak zwana metoda Hechta.

Otóż lekarz zdrojowy baczyć powinien, ażeby flaszki w ten sposób wodą napełniano.

Tu już wchodzi w rachubę sprawa przemysłowa, bo woda rozsyłana staje się przedmiotem handlu.

Dalej ma baczyć, ażeby pomieszkania były zdrowiu nieszkodliwe, ażeby nie były wilgotne i wystawiane na przeciągi.

Otóż to samo nie tylko ze względów sanitarnych ale i ze względów pieniężnych ma jakąś wartość dla zdrojowisk.

Dalej ma on baczyć na to, ażeby łazienki były dobrze urządzone, ażeby w nich były używane wody w tych składnikach, jakie są do kuracyi potrzebne.

Tego tak samo nie można oddzielić i powiedzieć, że to ma tylko względy sanitarne a żadnych innych celów na oku.

Dalej ma on nadzorować policyę targową. Otóż ma on baczyć, ażeby mięso było dobre i zdrowe, ażeby żętyca była dobrze przyrządzona, ażeby mleko, kefir, kumys były dobre, ażeby owoce i grzyby na targach sprzedawane nie były zdrowiu szkodliwe.

Otóż to wszystko ma lekarz nadzorować! Agendy te należą nie tylko do policyi zdrowia ale tak samo do zakresu działania gminy.

Dalej ma nadzorować traktyernie, pasztetników, cukiernie, grajzlernie, ażeby nie sprzedawano pokarmów zdrowiu szkodliwych.

Znowu jest to sprawa policyi miejscowej, znowu to sprawa gminna. Czy gmina wykonuje tę policyę, powinny tak samo władze autonomiczne nadzorować, jak i władze państwowe, ale w pierwszym rzędzie ma władza autonomiczna prawo nadzorowania.

Otóż widzicie Panowie, że jest to sprawa tego rodzaju, iż nie można powiedzieć, że jest czysto sanitarna i że nie ma nic a nic do czynienia z kulturą krajową, ani ze sprawą gminną. Dlatego powinna być zastrzeżoną ingerencya Wydziału krajowego.

Przytoczył dalej w komisyi p. komisarz rządowy że Wydział krajowy nie ma organu, któryby mógł ułożyć instrukcyę dla lekarza zdrojowego.

Prawda — Wydział krajowy nie ma organu przybocznego doradczego, jakim dysponuje c. k. Namiestnictwo t. j. nie ma c. k. Rady zdrowia. Jednakowoż ma on inspektora szpitali, który będąc sam lekarzem, może znać się tak samo na tych sprawach jak ciało kolegialne.

Jeżeli c. k. Namiestnictwo uważa, że nie ma organu w Wydziale krajowym — któryby temu podołał, to dlaczegoż nas zapytało — czy nie wypadałoby, ażeby Wydział krajowy wydał wzór instrukcyi dla lekarzy owych gmin 30-tu, które własny statut posiadają i które mają obowiązek na mocy statutu wydać instrukcyę dla wszystkich swoich urzędników, a ponieważ lekarze miejscy są urzędnikami gminnymi, więc dla nich tak samo instrukcyę wydać należy a nawet Wysokie c. k. Namiestnictwo zapytywało Wydział krajowy, czyby się nie zgodził na projekt takiej ogólnej instrukcyi dla lekarzy miejskich. To dowodzi, że c. k. Namiestnictwo przypuszcza, że w Wydziale krajowym są takie organa, które się na tem rozumieją. (Brawo).

Dalej powiada pan komisarz rządowy, że co innego jest lekarz gminny, a co innego lekarz zdrojowy. Prawda, tak jest u nas, ale weźmy dla przykładu jak się dzieje w Czechach i w innych prowincyach.

W Czechach naprzykład taka sama ustawa a przynajmniej podobna do tej, która dziś jest na porządku dziennym, obowiązywała aż do roku 1868. Były tak samo komisye zdrowia i tak samo lekarze zdrojowi.

Dopiero w roku 1868 nastąpiła zmiana; zniesiono ówczesną organizacyę i oddano całą gospodarkę zdrojową Zwierzchnościom gminnym, lekarzy zdrojowych zniesiono i oddano ich agendy gminnym lekarzom, zatem tym, którym instrukcye daje tylko gmina a nikt inny. Przez to jednak nie został nadwyrężony naczelny nadzór władz państwowych nad zdrojowiskami i lekarzami czy oni byli gminnymi czy zdrojowymi.

A jeżeli to w Czechach być mogło, to nie widzę dlaczegoby u nas być nie mogło?

Zresztą co to jest ta instrukcya? Nie jest to nic nadzwyczajnego, to już są na to — że tak bowiem — szimle nietylko u nas ale i za granicą. U nas np. od roku 1868. posiada Szczawnica taką instrukcyę, a od 1877. w Krynicy taka instrukcya egzystuje. Są tam agendy lekarzy, które zacytowałem, wymienione i więcej nic, a przecież to nie jest nic tak wielkiego, żeby temu władza autonomiczna nie podołała. W ogóle uważam całą tę sprawę za drobiazgową i niewarto o nią sporu prowadzić i jedynie z polecenia Wydziału krajowego zabrałem głos dlatego, żeby zaznaczyć stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie, żeby nie powiedziano, iż Wydział krajowy nie dba o kompetencyę władzy autonomicznej z jednej strony, a z drugiej strony, ażeby skonstatować, że Wysoki Rząd przy tak drobiazgowej sprawie wytoczył działo tak ciężkiego wagomiaru, jakiem jest groźba nie sankcyonowania ustawy. Skończyłem.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Ze stanowiska Rządu musiałem się sprzeciwić w komisyi i muszę oświadczyć się tutaj przeciw postanowieniu, które było zawarte w projekcie Wydziału krajowego, a według którego instrukcyę dla lekarza zdrojowego miałoby wydawać Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Przedkładając projekt do ustawy urządzającej stosunki zdrojowisk, Wydział krajowy zaznaczył w swojem sprawozdaniu, że dlatego domaga się współudziału w tych sprawach, ponieważ należy brać w rachubę nietylko względy sanitarne, lecz także dobro kultury krajowej, a sprawy kultury krajowej należą do zakresu działania Reprezentacyi kraju.

Najpierw muszę zauważyć, że okoliczność, iż sprawa jakaś jest sprawą kultury krajowej, uzasadnia ustawodawczą kompetencyą Wysokiego Sejmu do uchwalania odnośnej ustawy, ale nie wynika z tego konieczność, żeby wszelkie rozporządzenia i decyzye w takich sprawach wydawały dwie władze, względnie władza rządowa w porozumieniu z władzą autonomiczną. Jest wiele spraw, w których względy kultury krajowej daleko ważniejszą grają rolę, aniżeli w sprawach zdrojowych; jak np. sprawy lasowe, wodne, propinacyjne, w których bądź według dawniejszych przepisów, bądź według ustaw przez Wysoki Sejm uchwalonych, decydują tylko władze rządowe, chociaż te sprawy bezwątpienia więcej dotykają interesów kultury krajowej.

Dalej nadmieniam, że między sprawami zdrojowisk znajdują się bezwątpienia także takie sprawy, gdzie przeważają a nawet wyłącznie decydują względy sanitarne; do tych właśnie należy zaliczyć wydanie instrukcyi dla lekarza zdrojowego. Ten sam paragraf postanawia w pierwszym ustępie: „Lekarz zdrojowy zawiaduje sprawami sanitarnemi zakładu“; jego obowiązkiem więc jest, przestrzegać wyłącznie względów sanitarnych, a żadnych innych. Do przestrzegania innych względów a w szczególności względów kultury krajowej są powołane inne organa a mianowicie: komisya zdrojowa, w której Wydział krajowy jest reprezentowany przez swego delegata.

Co się tyczy policyi sanitarnej, to pozwolę sobie zaznaczyć, że ustawa niniejsza nie narusza w niczem kompetencyi organów powołanych do wykonywania policyi sanitarnej. Lekarz zdrojowy nie może sam niczego zarządzić ani wykonać, a jeśli spostrzeże jakie usterki w wykonywaniu policyi sanitarnej, musi się odnieść do organów z mocy ustawy powołanych do wykonywania tej policyi. I z tego więc tytułu Wydział krajowy instrukcyi dla lekarza wydawać nie może. Instrukcyę tę może wydać tylko ta władza, która z mocy ustawy jest powołana do wykonywania nadzoru w sprawach sanitarnych a tą władzą jest według §. 2. ustawy sanitarnej z 30. kwietnia 1870. władza rządowa, a względnie Namiestnictwo.

Szanowny Członek Wydziału krajowego przytoczył jeszcze w swojem przemówieniu, że Namiestnictwo samo odniosło się do Wydziału krajowego w sprawie wydania instrukcyi dla lekarzy miejskich. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że tam o co innego chodzi, gdyż chodzi o lekarzy miejskich, o urzędników gminy, którzy podlegają władzom autonomicznym, a względnie Wydziałowi krajowemu. Tam więc Namiestnictwo nie mogło wydać instrukcyi dla urzędników gminy, nie zapytawszy władz autonomicznych. Tu jednak tego nie ma, tu chodzi o lekarzy zdrojowych, którzy mogą podlegać tylko tej władzy, która — jak powiedziałem — jest powołaną do wykonywania nadzoru w sprawach zdrowotnych w ogóle. Dlatego jeszcze raz powtarzam, że postanowienie zawarte w projekcie Wydziału krajowego byłoby ze stanowiska Rządu nie do przyjęcia.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

P. Trzecieski. Wysoki Sejmie! Usłyszeliśmy tu dwa przemówienia, jednak wniosku żadnego nie ma. Właściwie zatem jako sprawozdawca nie powinienem może nawet głosu zabierać, ale będąc już przy głosie, ośmielę się wyjaśnić, dlaczego komisya jednogłośnie reasumowała swoją pierwotną uchwałę Sytuacya w komisyi była taka: albo reasumować i opuścić słowa „w porozumieniu z Wydziałem krajowym“ albo nie będzie sankcyi a zatem i ustawy. Komisya dłuższy czas zastanawiała się czy można

(Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

uwzględnić żądanie kraju, postanowiła opuścić zakwestyonowane słowa a to z następujących powodów.

Przedewszystkiem p. komisarz rządowy złożył nam oświadczenie, że dotychczasową instrukcyę lekarską dla Krynicy i Szczawnicy uważa za przestarzałą. Nie ulega wątpliwości, że na przyszłość instrukcya ta orzekać będzie wyłącznie o sprawach leczniczych. Jak dalece ta instrukcya jest przestarzałą, mógł Wysoki Sejm przekonać się już z przemówienia szanownego członka Wydziału krajowego. Ale i on jeszcze nie wszystko przytoczył. Wśród najrozmaitszych rzeczy, do których tam lekarze są obowiązani, są rzeczy zupełnie komiczne np. obowiązek czuwania nad tańcami, ewentualnie nawet zdaje mi się prowadzenie tańców. Toby było najlepszym dowodem, że ta instrukcya jest przestarzałą i że na przyszłość z podobną instrukcyą nie spotkamy się, że zatem instrukcya pozostanie w ramach właściwych i nie wkroczy w inne pole jak sanitarne. Z drugiej strony jeszcze podniesiono w komisyi, że jakkolwiek te instrukcye czysto lecznicze wydaje samo Namiestnictwo, to jednak Wydział krajowy będzie miał pewien wpływ na decyzyę a mianowicie w ten sposób, że wspominana tu kilkakrotnie ustawa z r. 1870. stanowi: iż Namiestnictwo każdy przedmiot daje do zaopiniowania c. k. krajowej Radzie zdrowia a w tej Radzie zdrowia zasiada przecież dwóch członków delegowanych przez Wydział krajowy. Otwarcie powiem, ja w reasumcyi nie widzę żadnego zrzeczenia się atrybucyi Wydziału krajowego, komisya jednogłośnie była tego zdania i nie przypuszczaliśmy nawet, by Wydział krajowy w tej sprawie składał tu oświadczenia. W ogóle bowiem tą ustawą nie tylko niczego się nie zrzekamy, ale przeciwnie rozszerzamy zakres działania Wydziału krajowego.

Wydział krajowy dotychczas w tych wszystkich ważnych sprawach kultury krajowej nie był nigdy pytany. Namiestnictwo robiło co chciało, a Wydział krajowy nie miał ani doradczego ani w ogóle żadnego innego głosu. Ustawa w ogóle jest zdobyczą, krokiem naprzód, dlatego na tym jedynym punkcie komisya uznała za właściwe ustąpić i uczyniła to jedynie wobec niemożności innego postąpienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Przystępujemy do głosowania nad §. 10. Kto przyjmuje §. 10. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. T r z e c i e s k i (czyta):

§. 11.

W zakładach liczniej odwiedzanych służy c. k. Namiestnictwu prawo mianowania inspektora w celu państwowego nadzoru nad wykonywaniem policyi miejscowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 11. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. T r z e c i e s k i (czyta):

§. 12.

Fundusz kuracyjny powstaje:

a) z taks kuracyjnych i taks na muzykę,

b) z opłat pobieranych od przedsiębiorstw, widowisk, zabaw, koncertów i t d.

c) z opłat pobieranych za używanie urządzeń utrzymywanych kosztem funduszu kuracyjnego,

d) z grzywien, jakieby na rzecz funduszu kuracyjnego przyznano, wreszcie

e) z datków dobrowolnych i zapisów.

Funduszu kuracyjnego używać należy na upiększenie zakładu, na urządzenia służące do uprzyjemnienia gościom pobytu w zakładzie, na opłacanie muzyki i ewentualnie na opłacanie lekarza, urzędników i sług komisyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 12., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. T r z e c i e s k i (czyta):

§. 13.

Wysokość taks i opłat wymienionych w § 12. lit. a) i b) oznacza c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Ewentualne prywatno - prawne pretensye z powodu dotychczasowego poboru taks i opłat mają być uregulowane przed wydaniem statutu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 13., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 14.

O przyznaniu okręgu ochronnego poszczególnemu zdrojowisku orzekają c. k. władze górnicze na podstawie obowiązujących ustaw.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 14., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 15.

Orzeczenie, czy wywłaszczenie na podstawie §. 365. ustawy cywilnej ma być zastosowane na rzecz właściciela poszczególnego zakładu a względnie na rzecz funduszu kuracyjnego, należy do kompetencyi c. k. władz politycznych.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje § 15., zechce rękę podnieść. (Większość . Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 16.

Ustawa niniejsza w niczem nie narusza służącego administracyi państwa prawa nadzoru zwierzchniczego nad zdrojowiskami i uzdrowiskami.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 16., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 17.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dni trzydzieści po jej ogłoszeniu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 17., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

§. 18.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 18., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . roku urządzająca stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskuzamknięta. Kto przyjmuje nagłówek tak jak został odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski. Zważywszy, że tylko w §. 6. przyjęty został dodatek, wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania z pominięciem czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu. Teraz rezolucye.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ze zdrojowisk i uzdrowisk tworzył osobne okręgi dla poboru podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Sejm wzywa c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego, aby ze zdrojowisk i uzdrowisk tworzyła osobne okręgi dla dzierżawy prawa propinacyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Trzecieski**. Co do innych postawionych tu rezolucyj czynię wniosek formalny, ażeby odesłać je do rozpatrzenia komisyi sanitarnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. **Sembratowicz**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, ażeby rezolucye pp. Koziebrodzkiego i Rutowskiego odesłać do komisyi sanitarnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek sprawozdawcy jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta) Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. **(Alg. 102.)**. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p **Merunowicz**. (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 102.).

P. Stanisław **Jędrzejowicz**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. **Sembratowicz**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminy mogą nakładać opłaty od psów, w obrębie gminy utrzymywanych do wysokości 5 zł. rocznie od każdego psa.

§. 2.

Uchwała Rady gminnej, powzięta w tej mierze, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Uchwała ta określi bliżej postanowienia wykonawcze, oraz wskaże wypadki, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie.

§. 3

Do nałożenia wyższej opłaty po nad 5 zł. rocznie potrzebną jest uchwała Sejmu krajowego.

§. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr **Sembratowicz**. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. **Sembratowicz**. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme! Chotiaj ustawa o opodatkowaniu psiw ne nakładaje prymusu prymusu na hromady, chotiaj hołownym jeji arhumentom je, szczoby zapobiczy szyreniu sia psiw a tim samom osterihty ludnist pered takimy wypadkamy jaki do teper buły, to po mojej hadci taka ustawa dałaby sia zastosowaty łysze dla wełykich mist, tam de je wojsko, żandarmerya i policya a majetki włastyteliw spoczywajut zamkneni bezpeczno na klucz. Taku ustawu po sełach i małych mistoczkach ja uważaju za nemożływu tym bilsze, szczo w każdim seli i małim mistoczku wże uriad hromadskij a wzhladno policya miscewa kładut na toje swoju uwahu, szczoby psy ne wołoczyły sia i szczo kożdyj własłytel trymaje psy dla swojej potreby. Ja w komisyi hromadskoj domahawjem sia, szczoby wsi psy storoży domiw i czeredy buły wilni wid takoho podatku. Komisya sia na sese zhodyła ałe w ustawi toho nema. Otoż żadanie moje bułoby toje, szczoby wyraźne to buło skazane w ustawi, szczo taki psy, kotri stereżut hospodarstwa ne podliahały w żaden sposib opodatkowaniu. Tuteczka zachodyt szcze odno ważne pytanie, jak tuteczka policya miscewa zmoże takoho psa rozriżnyty, kotryj stereże dim a kotryj ne stereże.

Ja uważaju, szczo łysz takoho psa uznaje sia za storoża domu, kotryj na łańcuchu stoit, a piśla mysły komisyi mohłaby własł policyjna miscewa zatiahnuty do opodatkowania i toho psa, kotryj schopywszyś z łańcucha wybih na ułyciu.

Dlatoho jabym prosyw, aby Wysoki Sojm dobre sia zastanowyw, czy taja ustawa prynese korist dla hromad, i czy ne prynese bilsze kłopotiw uriadam hromadzkim, kotri i tak jeho dosta majut.

W motywach komisyi skazano, szczo możut i taki psy buty opodatkowani, kotri sut storożamy, jesłyby sia na toje rada hromadzka zhodyła. Toby buła krywda dla selan i małomiszczan, kotri z remesła abo z hospodarstwa żyjut i kotrych majetku wykluczno łysz pes stereże. Jesły toho psa ne uznano za potribnoho storoża, to bułaby ricz ne oprawdana. Preciń toj pes, kotryj wartuje chatu i hospodarstwo, kotra jest opodatkowana, wartuje tych budynkiw, kotri do chaty nałeżut, wartuje toho majetku, kotryj stoit na obijściu hospodara, kotryj jest zibranyj z hruntu, toje zbiże, sino, i to z takoho hruntu, kotryj jest takoż wysoko opodatkowanyj.

Jesłyby tu szcze na toho stroża nałożyty 5 reńskich, bułoby nesprawedływo, bo tu szcze treba rozważyty, szczo takie opodatkowanie psa prynosyt podwijnu krywdu, bo hospodar płatyt wże podatok tym, szczo toho psa hoduje za darmo. Jesły win hoduje woła to kołyś prodast za hroszi, jesły trymaje korowu, maje mołoko takoż prodast i bude maty hroszi. Ałe psa trymaje hospodar dla toho, aby sterih domu i majetku, kotryj wże jest opodatkowanyj.

Dalsze, jesłyby my porachowały toj podatok, jakyj my płatymo wid psiw, w nastupi z kotrych ne majemo inszoj korysty, jak tuju, szczo połnyt służbu koło domu, to toj podatok jest bilszyj od każdoho inszoho nawit wid gruntowoho. Jesłyby my wziały utrymanie psa na każdyj deń 10 kr. to poczysływszy rokowi dny majemo 36 zł. 50 kr., to toj podatok dla hospodarja jest duże wełykij i dla toho ja proszu Wysokij Sojm, szczo by taja ustawa ne obowiazowała selan i małomiszczan ałe tilko w wełykich mistach.

Tu wywodyt komisya, szczo ne znajde sia taka hromada, kotraby chotiła nakładaty podatok na sebe. Ja toho prypustyty ne możu, bo sut małi mistoczka, hde rilnyky i rymisnyky znachodiat sia obok mista i majut mało zastupnykiw w reprezentacyi rady hromadzkoj a w każdoj radi hromadzkoj starajut sia o wyszukanie żereł z kotrychby można tiahnuty podatki na potreby hromadzki, ałe taki podatky, kotriby ich samych ne dotykały. I tut może buty tak, szczo rymisnyky i rilnyky, kotri sut pry mistoczkach możut maty radnych hromadzkych dwoch, trech, albo sziść radnych ałe ony ne możut stawyty syły widporczoj aby nedopustyły do takoj uchwały.

Ja dumaju, szczo taka ustawa dla selan i małomiszczan jest nekorystna. Dlatoho ja proszu zastanowyty sia nad toju ustawoju, bo ona mohłaby prynesty krydwu dla selan i małomiszczan i proszu szczoby ta ustawa obowiazowała tilko po wełykich mistach.

(Książę Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo.

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Zapowiadam poprawkę do §. 1. Proszę o głos przy specyalnej dyskusyi.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja korotko tilko choczu poperty wnesenje moho towarysza p. Huryka, tj. aby w §. 1. ne stało „hromady ałe „mista“. Moi panowe, ja dumaju, szczo hołos moho poperednyka buw tym, kotromu sia prysłuchujet jak pulsewy selan, kotri protestujut tam, hde sia nesprawedływo z nymi postupaje. Selanyn płatyt podatky hde musyt, ałe pryhlańte sia panowe, hde jest w sprawozdaniu umotywowanie toho podatku. Stoit tam, szczo psa uderżajet sia z amatorstwa. To prawda dla mist ałe ne dla seła; dla seła to jest absolutna neprawda. My musymo zważyty, szczo u nas jest 80% selan a potim dopiro 20% na mista. Szczoby psy na seli nosyły znamena predmetu luksusowoho to jest mylne. Dlatoho poperaju wnesenje p. Huryka, szczoby ne robłeno toj nesprawedływosty selanam. Po mojej dumci podatok toj powynen obowiazowaty tilko mista a ne hromady w zahali. Dlatoho stawlaju poprawku do §. 1. szczoby stało misto „hromady“ — „mista“.

Książę Marszałek. To będzie możliwem przy dyskusyi szczegółowej.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos

P. Huryk. Proszu o hołos

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Do głosu zapisani są: pp. ks. Sawa, Stanisław hr. Badeni, p. Antoniewicz i p. Huryk. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Poseł Huryk powstał przy tej ustawie, jak gdyby ona była przymusową i już z góry nakładała na każdą gminę obowiązek uchwalenia i postarania się o podatek od psów. Że on tak tę rzecz pojął, temu się nie dziwię, ale że szanowny poseł Dr. Okuniewski tak tę rzecz pojmuje, to chyba przypuścić należy, że ustawy tej nie czytał. To nie jest ustawa, która musiałaby być wykonaną, to jest ustawa, którą wydaje się na wypadek, gdyby która gmina chciała zaprowadzić taki podatek, aby się nie czepiała wielkiego aparatu pisaniny i wchodzenia do Sejmu, lecz aby miała gotowy substrat tak, iżby za pojedynczą uchwałą rady gminnej a zatwierdzeniem Wydziału krajowego taką opłatę wprowadzić mogła. Jeżeli która gmina tego podatku wprowadzić nie chce, to jej żadna siła ludzka do tego zmusić nie zdoła. Tu nie ma różnicy między miastami a gminami — może się znaleść i gmina, która zechce zaprowadzić tę opłatę, więc jej od tego wykluczyć nie można Sprzeciwiam się zatem stanowczo poprawce Dra Okuniewskiego.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ pan sprawozdawca niewątpliwie jeszcze w ogólnej dyskusyi głos zabierze, przeto nawiązując do sprawozdania prosiłbym, aby wytłumaczyć chiał pewną myśl, którą widzę w sprawozdaniu, a której ja i grono kolegow dobrze zrozumieć nie możemy. A mianowicie sprawozdanie komisyi powiada, że nie ma najmniejszej wątpliwosci „iż kto mimo zaprowadzenia podatku będzie psy utrzymywał, tem samem poddaje się podatkowi“ Ja tej myśli dobrze zrozumieć nie mogę. Analogicznie idąc, należałoby przypuścić, iż jeżeli komisya uchwali podatek gruntowy, to właściele gruntów oczywiście przez to, że się gruntów nie zrzekają, podatkowi się poddają. Przypuszczam więc, że komisya inną jakąś myśl musiała mieć na oku. Nie sądzę, że wystarczy psa się pozbawić, albo poddać się podatkowi, jeżeli go się kto nie pozbawia. Ja prosiłbym, aby sprawozdawca zechciał bliżej nam tę rzecz wytłumaczyć.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja sobi pozwolu w korotkich słowach widpowisty pocztennomu otciu Sawi. Ne dywyłoby mene, jesłyby panowe z prawyci ne rozumiły jazyka ruskoho, ałe jesły pocztennyj ks. Sawa, kotoryj wychowanyj na ruskij zemli i na ruskim chlibi sia wykormyw (Wesołość) a i teper je prezesom rady powitowoj powitu ruskoho, jesły win ne rozumije premowłenia, to meni duże dywno. To p. Huryk preciż skazaw, szczo jesły w mistoczku, hde żyjut kromi kupciw, chałatnykiw, handlariw, makleriw szcze menszi remisnyki i peredmiszczane, kotri sut selane i jesły w radi mijskoji sut kupci handlari, makleri to mohut tuju hromadzku kasu, jak można czasto zobaczyty w aktach Wydiłu krajewoho złe administrowaty, a jesły im treba bilszoho dochodu to możut uchwałyty naj chłop płatyt i uchwalat podatok wid psiw. Bo ony psa ne majut. To jest możływe moi panowe i dla toho treba sia zastanowyty, czyby to ne dobre buło do toho ne dopustyty, bo protest piźnijsze ne pomoże. Ja kostatuju, szczo poseł Huryk jasno i poniatno do rozumu promawlaw i toje mene dywyt, jak toho poseł ks. Sawa poniaty ne mih.

Książę Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Dywno meni szczo poczt. poseł ks. Sawa mene ne zrozumiw, tohdy koły ja zaczynawjem besidu, poczt. poseł ks. Sawa skazaw, szczo ja ne ponymaju ustawy. Ja wyrażno na wstupi skazaw, szczo promawlaju protiw ustawi „chotia ustawa ne nakładaje prymusu. To buło jasno skazano a na dokaz prawdy proszu, szczoby poczt. posoł podywyw sia w stenogramy a bude perekonanyj. Szczo poczt. posoł chocze boronyty mistoczka na szkodu bidnych, to może dlatoho, szczo zistaw wybranyj z kuryi selskoj, (Wesołość), a to szczo ja skazaw, jest dijstno prawda i ja w praktyci pereświdczyłjem sia jak sia dije po mistoczkach i hromadach. Tam kożdyj radnyj chotiwby korystaty dla sebe a sprawedływo dowodywjem, szczo po małych mistoczkach zistanut pokrywdżeni rymisnyky, rilnyky, kotri ne majut swoich zastupnykiw w radi hromadzkoj a łysz hde sami kupci i handlari, kotri psiw ne majut, a chodyt im o to,

aby pokryty wydatki z takoho żereła dochodiw, kotre ich ne dotykaje a kotreby sia operło o innych, chotiajby najbidnijszych, a ustawa to pozwalaje, można to uchwałyty. Szczoż sia potim dije? albo sia piddaty, albo sia procesowaty. Ja muszu tutky skonstatowaty fakt, szczo to, szczo pocztennyj poseł ks. Sawa skazaw, jest neprawda.

Książę Marszałek. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Rozprawa przybrała rzeczywiście zadziwiająco szerokie rozmiary. Sądzę jednak, że gdyby szan. mowcy, którzy zabierali głos, byli łaskawi przeczytać motywa wniosku Wydziału krajowego, to w znacznej części byliby oszczędzili sobie tych obaw, o których tutaj była mowa. Wydział krajowy, przedkładając swój projekt, który komisya przyjęła bez zmiany, wyraźnie zwraca uwagę na powody, które go skłoniły do przedłożenia tego wniosku. Mianowicie, gdy w myśl ustawy gminnej wszelkie opłaty na cele gminne, nie należące do kategoryi dodatków do podatków, mogą być nakładane w drodze osobnej ustawy, więc zdawało się od czasu do czasu — co prawda, dość rzadko, bo odkąd Sejm istnieje, t. j. w 30 latach, zaledwie sześć czy siedm miast korzystało z tego prawa, pojawiały się w Sejmie wnioski o zaprowadzenie w pojedynczych gminach opłat od posiadania psów.

Otóż podczas ostatniej sesyi, uchwalił Sejm, pomiędzy innemi, takie upoważnienie dla gminy miasta Gorlice. Wydział krajowy udzielił uchwałę Rządowi a Rząd przedłożył ją do Najw. sankcyi i zawiadamiając Wydział krajowy o tem, — zwrócił uwagę, żeby na przyszłość nie trudzić Rządu temi sprawami, jeżeli chodziłoby o zaprowadzenie podobnych opłat, — że lepiej może byłoby uskutecznić to nie w każdym wypadku przez osobną ustawę, ale w drodze ustawy ogólnej. Jednem słowem: Rząd pozostawił nam zupełną autonomię pod względem pobierania opłaty od posiadania psów.

Projektowana ustawa nie zamierza bynajmniej wprowadzić coś nowego, lecz normuje tylko to, co w praktyce dotąd istniało t. j., że gmina, która uznawała za potrzebne nakładać opłaty od posiadania psów, mogła przedtem tak samo to zrobić, jak i na przyszłość mogłaby to uczynić, z tą tylko różnicą, że obecnie sprawa nie miałaby iść do Wiednia, lecz załatwi się ją w kraju.

Szan. posłowie Huryk i Okuniewski mówią, że ta ustawa zagraża jakimiś krzywdami i uciemiężeniem dla włościan.

Proszę panów! Możnaby jeszcze coś podobnego utrzymywać, o ileby chodziło o nakładanie tych opłat w małych miasteczkach. P. Huryk mógłby w takim razie przytoczyć nie bez racyi twierdzenie, że gdy w wielu miasteczkach większość jest w rękach tego elementu, który, jak wiadomo nie ma zwyczaju utrzymywania psów, że w takich miasteczkach, gdyby tam przyszło do zaprowadzenia opłat od psów, — mogłoby to dotykać gospodarzy, którzy utrzymują psy z potrzeby. Ale w takim razie poprawka zapowiedziana przez p. Okuniewskiego zupełnie złemu nie zaradza, bo niewiadomo, czy by znalazła się w kraju naszym jakaś wieś, gdzieby większość była właśnie po stronie niegospodarzy rolnych. Takiej gminy wiejskiej, gdzie zagrażałoby podobne niebezpieczeństwo u nas chyba nie ma.

Można się o tem ze statystyki przekonać, że takie stosunki panują właśnie tylko w miastach, a o ile mogłem wyrozumieć, to troska szan. p. Huryka nie odnosiła się do miast ale do wsi. — Potem zwrócę także uwagę, że punkt ciężkości całej ustawy polega w tem, iż do nałożenia opłat od posiadania psów inicyatywa musi wyjść ze samej gminy — a zatem o jakiejś krzywdzie w tym kierunku, aby jedna klasa ludności mogła podobną uchwałę przeprowadzić dla krzywdzenia gospodarzy wbrew ich woli i przyzwoleniu, mowy być nie może. Tylko więc tam, gdzie Rada gminna sama to uzna za potrzebne, mogłaby być uchwalona taka ustawa i to dopiero jako wniosek. Ale przypuśćmy i najgorszy wypadek! Przypuśćmy, że gdzieś w którejś gminie sprawdzają się obawy szan. pp. Huryka i Okuniewskiego. — Więc cóż się dzieje z taką uchwałą? Przecież stanowi ustawa gminna, że wszystkie uchwały, które wymagają wyższego zatwierdzenia, muszą uzyskać zatwierdzenie Rady powiatowej, t. zn. że uchwały przechodzą do Rady powiatowej, a dopiero przeszedłszy przez tę Radę powiatową, mogą być przedłożone Wydziałowi krajowemu.

I tu muszę zwrócić uwagę szan. panów, że nie ma w naszym kraju takiej Rady powiatowej

ani jednej, gdzieby gospodarze rolni nie mieli odpowiedniej reprezentacyi. A czyżby z gospodarzy rolnych z małej lub większej własności ziemskiej, nikt się już nie znalazł w Radzie powiatowej, albo w Wydziale powiatowym, któryby nie wziął ich w obronę? — Zresztą, jak mówiłem, nie byłoby to nic nowego, do czego zmierza będący na porządku dziennym projekt ustawy, gdyż dotychczas także tak było, że gdy któraś z Rad gminnych uchwaliła zaprowadzenie podobnych opłat, uchwała ta musiała iść do Wydziału powiatowego, ztąd do Wydziału krajowego, do Sejmu — a teraz ucina się ten długi proceder, który miałby być teraz o tyle skróconym, że na przyszłość rzecz nie potrzebowałaby już iść do Wiednia — nie ma być przedkładaną Ministeryum a względnie do Najw. sankcyi monarszej. — Tu zatem jedynie co do formy załatwienia rzeczy, nie co do treści, zaszłaby zmiana w skutek tej ustawy, ale i ta zmiana także zachodzi nie dla tego, iżby chodziło o rozszerzenie prawa nakładania tych opłat, tylko z powodu, że Rząd sam zwrócił uwagę, iż byłoby pożądanem, aby go takiemi sprawami nie zatrudniać, — z drugiej zaś strony i droga pozostaje ta sama, choć cokolwiek zmieniona — i ci sami, którzy mogli w skutek obaw przedstawianych przez pp. Huryka i Okuniewskiego uchwalić opłaty takie, — gdyby ta ustawa nie uzyskała aprobaty, — mogliby także w myśl postanowień ustawy gminnej opłaty powyższe sobie uchwalić, — tylko, że ta uchwała musiałaby przedłożoną być do Najw. sankcyi.

Jeszcze winienem odpowiedzieć p Stanisławowi hr. Badeniemu na zapytanie, dlaczego w umotywowaniu użyto wyrażenia: „Można powiedzieć, iż poddaje się podatkowi dobrowolnie?“

Mnie się zdaje, że porównanie, użyte przez szan. posła, że ten kto ma grunt, ten poddaje się także podatkowi gruntowemu dobrowolnie — nie da się tu zastosować — bo to co innego przecież byłoby pozbyć się własności ziemskiej, aby nie płacić podatku, a co innego, pozbyć się psa, aby również podatku nie płacić (Wesołość). Mnie się zdaje, że analogia była tu cokolwiek za daleko posuniętą.

Upraszam Wys. Izbę, aby raczyła przyjąć ustawę według wniosku komisyi, który jest zupełnie analogiczny z wnioskiem, przez Wydział krajowy przedłożonym.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. — Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Merunowicz. (Czyta).

§. 1.

Gminy mogą nakładać opłaty od psów, w obrębie gminy utrzymywanych do wysokości zł. 5 rocznie od każdego psa.

Książę Marszałek. Do §. 1. zgłosił p. Dr. Okuniewski poprawkę, aby zamiast słowa: „gminy“, postawić słowo: „miasta“. — Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Stawiam poprawkę do §. 1., ażeby zamiast słowa „gminy“ postawić słowa „gminy miejskie mające ustawę odrębną gminną“, gdyż uważam za stosowne, ażeby gminy wiejskie były uwolnione od tego podatku.

W geograficznym obrębie każdej gminy wiejskiej znajduje się i obszar dworski. Gdyby więc nałożony był podatek na gminę, to tylko gminy byłyby opodatkowane a obszary dworskie byłyby z obowiązku wyjęte.

Ponieważ zaś obszary dworskie są w ciągłej styczności z gminami wiejskiemi, wykonanie ustawy napotykałoby na pewne trudności i mogłoby wiele trudności i kolizyi i nieprzyjemności sprowadzić. Ostatecznie dla gmin wiejskich sprowadzićby to mogło małe rezultaty a mogłoby być uciążliwe, bo na wsi po większej części zbytkownych psów nie chowają tylko same psy gospodarskie.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Mniemam, że należy uchwalać ustawy, których potrzeba wskazaną jest ogólnem dobrem, lub których domaga się bezpośrednio interesowany; ale uchwalać ustawy, o których z góry wiemy, że największa część tych gmin, na które się ta ustawa rozcią-

ga, z ustawy tej korzystać stanowczo nie będzie i że z drugiej strony mogą zajść wypadki, iż tam, gdzie reprezentacya gminna skorzysta z postanowienia tej ustawy, uczyni ona coś, co wręcz przeciwnem i szkodliwem będzie dla większości członków gminy. Wobec tego stanu rzeczy ja popierać ustawy o opłatach od psów, a w szczególności paragrafu pierwszego według propozycyi komisyi żadną miarą nie mogę i dlatego oświadczam się za poprawkami, do których o śmielam się dołączyć dodatek ścieśniający jedną i drugą poprawkę.

Szanowny sprawozdawca powiedział nam, a w tym duchu przemawiał i poseł tłumacki, że stan stworzony tą ustawą istnieje dzisiaj, że my nic nie zmieniamy. Tak nie jest. Dlaczego? Dlatego, że ustawa ta uchwalona jak nam proponuje komisya z chwilą, kiedy raz gmina uchwali, że ma być opłata na psy wprowadzona, jeżeli ma być przestrzeganą przez Wydział krajowy i przez Rady powiatowe, musi być uważaną jako rzecz obowiązująca.

Jakże panowie chcecie, ażeby Wydział krajowy, mając ogólne postanowienie ustawodawcze, że tam, gdzie raz gmina opłatę uchwali, ma istnieć ta opłata, ażeby Wydział krajowy powiedział i chociaż takie jest postanowienie ustawowe ja je ominę, bo tak chcę. Otóż Wydział krajowy ma obowiązek stosować się do postanowienia ustawy a ustawa powiada jasno, że jeżeli zajdzie wypadek, że gmina uchwali opłatę, ustawa ta ma ją obowiązywać.

Wniesione zostały tu dwie poprawki. Jedna domaga się, ażeby ustawa rozciągała się wyłącznie na większe miasta, druga zaś domaga się, ażeby rozciągała się na miasta i miasteczka. Co do pierwszej poprawki określenie jej i postanowienie, które miasto należy uważać za większe jest czemś co można najrozmaiciej tłumaczyć, co jest większe a co jest mniejsze miasto, my na to kryteryum nie posiadamy. Poprawka co do miast i miasteczek jest niewątpliwie ogólniejsza, bo wyłącza wsie, a rozciąga się na miasta i miasteczka.

Mamy jednak miasteczka, które niczem nie różnią się od wsi; stosunki lokalne, w ogóle sposób życia jest tam więcej podobny do życia wiejskiego jak miejskiego.

Mniemam więc, że spełnimy zadanie nasze, jeżeli postanowienie tej ustawy ograniczymy do miast, które mają osobny statut nadany im ustawą przez nas w roku zeszłym przyjętą, jeżeli rozciągniemy ustawę na te miasta, które prawdopodobnie zechcą korzystać z tej ustawy i którym ta ustawa w wielu wypadkach odpowiada

Ale raczcie panowie wziąć na uwagę jeszcze jedną okoliczność, która przemawia za tem, ażeby tylko dla tych miast, które mają osobny statut ustawą zeszłoroczną nadany, ta ustawa się rozciągała. Te miasta stanowią jedną całość gminną, podczas gdy wiele innych miast i miasteczek ma obszar gminy i dworski. Cóż się stanie w razie nadania takiej ustawy? Obszar dworski, nie należąc do związku gminy, będzie miał psy nieopodatkowane, podczas kiedy właściciele psów w gminie będą opodatkowani. — Z tem panowie liczyć się trzeba i z tego powodu należy tę ustawę wyłącznie ograniczyć do tych 30 miast, gdzie nie istnieją obszary dworskie, które z ustawy korzystać nie mogą. Powiedział p. sprawozdawca, że obawiać się nie należy, ażeby rada gminna coś takiego uchwaliła, coby mogło wyjść na niekorzyść większości członków gminy.

Pracujemy w jednym powiecie i znamy stosunki jego, więc odwołuję się do p. sprawozdawcy czy w powiecie lwowskim, nie mamy gmin, gdzieby tacy jak ich właściwem nazwiskiem nazwę starozakonni, którzy psów nie utrzymują, stanowili większość w radzie gminnej i mogli taką uchwałę powziąć, podczas gdy ludność najliczniejsza włościańska która utrzymuje psy, w radzie gminnej ma nadzwyczaj podrzędne stanowisko.

Otóż biorąc to wszystko na uwagę wnoszę, ażeby w §. 1. zamiast gminy powiedzieć gminy mające osobny statut jakoteż gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Odczytam najprzód i podam do poparcia wniosek p. Edwarda Jędrzejowicza. Opiewa on (czyta):

„Gminy miejskie mające ustawę odrębną gminną, mogą nakładać opłaty od psów, w obrębie gminy utrzymywanych do wysokości 5 zł. rocznie od każdego psa“.

Kto popiera poprawkę p. Edwarda Jędrzejowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskucyi.

Książę Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. — Do głosu są zapisani pp. Romanowicz i Okuniewski.

P. Okuniewski. Ja so swojij storony prystupaju do poprawki p. Jędrzejowicza.

Książę Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Prosiłem o głos nie dla tego, żeby wejść w dyskusyę nad tą kwestyą, czy n. p. psy opodatkowane w gminie będą się mogły schronić na obszar dworski, (wesołość) bo to może zechce Wysoki Sejm bez udziału Członka Wydziału krajowego rozstrzygnąć. (Wesołość). Ja prosiłem o głos tylko z powodu jednej uwagi uczynionej przez p. Abrahamowicza. Powiedział on, że jeżeli w §. 1. będzie powiedziane: „gminy mogą nakładać opłaty od psów, a w §. 2. że taka „uchwała rady gminnej wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy“, to z tego może wyniknąć, że ponieważ władza gminna ma prawo nakładać opłaty od psów, a Wydział krajowy ma taką uchwałę zatwierdzać — że w danym wypadku Wydział krajowy nie będzie się mógł sprzeciwić.

Otóż jabym chciał tej interpretacyi poniekąd zapobiec. Bo ja sobie tak tłómaczę, że jeżeli ustawodawca mówi: gmina może nałożyć pewną opłatę od psów, a w §. 2. ten sam ustawodawca powiada: taka uchwała wymaga zatwierdzenia Wydziału krajowego, to z tego wynika tylko, że Wydział krajowy ma obowiązek zbadać ściśle i dokładnie stosunki i warunki, wśród których ustawa ma być wykonywana, zbadać, ażali uchwała rady gminnej nie przynosi szkody interesom pewnych kół społeczności gminnej w tym lub owym kierunku i na tej podstawie zatwierdzenie dać lub odmówić. Dlatego to podnoszę, ponieważ obawiam się, że inna interpretacya mogłaby w bardzo wielu wypadkach naruszyć słuszne prawa Wydziałowi krajowemu przez Wysoki Sejm przyznane. Jeżeli Wysoki Sejm powiada, że Wydział krajowy ma prawo zatwierdzać ustawę, to temsamem powiada, że ma prawo zatwierdzenia odmówić, jeżeli specyalne warunki są po temu.

Te uwagi czułem się zobowiązany uczynić w interesie praw Wydziału krajowego, które mu w §. 2. dostatecznie są zastrzeżone.

Książę Marszałek. Rozprawa nad §. 1. wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Przemówienia wszystkich panów, którzy zmierzają do tego, ażeby tę ustawę ograniczyć wyłącznie do miast, zrobiły na mnie wrażenie obaw, które prawdopodobnie nie leżały w ich intencyi, ale w rzeczywistości nie mogłyby być inaczej tłómaczone, jak tylko jako wyraz nieufności ku władzom autonomicznym. Mianowicie wygląda to tak, jak gdyby ci pp. posłowie obawiali się, że władze autonomiczne mogłyby właśnie dopuścić, ażeby także opłaty były zaprowadzane w sposób, krzywdzący rolników, których właśnie szanowni mowcy chcieli wziąć w obronę. Bo w razie przyjęcia tych poprawek, jakiż będzie faktyczny skutek?

Oto ten, że Rady gminne w miastach będą mogły uchwalić zaprowadzenie takich opłat; te uchwały staną się prawomocnemi, skoro uzyskają zatwierdzenie Wydziału krajowego, a względnie w pewnych wypadkach przewidzianych w §. 3. zatwierdzenie Wysokiego Sejmu, a inne gminy także mogą to samo uchwalać, tylko że będą potrzebowały, ażeby uchwały ich przechodziły przez Sejm a następnie miałyby iść do Wiednia. Nic innego się temi poprawkami nie uzyska.

Znakomicie ułatwiło mi zadanie przemówienie szanownego p. Abrahamowicza, który się powołał na konkretne wypadki.

Przytoczył on mianowicie przykład powiatu lwowskiego i powołał się na świadectwo moje, że są tutaj gminy, gdzie mogłoby się zdarzyć, że Izraelici posiadający większość w Radzie miejskiej mogliby przeprowadzić uchwałę na niekorzyść gospodarzy. Otóż zwracam uwagę, i tutaj ja znowu muszę się powołać na świadectwo szanownego p. Abrahamowicza, że jeszcze nie było wypadku, skoro tylko zachodziło podejrzenie najmniejsze, iż Izraelici chcieli wyzyskać swoją większość w Radzie miejskiej na niekorzyść rolników, ażeby Rada powiatowa jak naj-

energiczniej nie wzięła w obronę gminy wobec takiej samowoli. Sądzę, że właśnie ta ustawa będzie obejmowała Szczerzec i Jaryczów, bo podług cokolwiek ogólnikowej stylizacyi poprawki szanownego p Jędrzejowicza i podług najnowszego projektu Wydziału krajowego miasteczka te należałyby właśnie do kategoryi takich miasteczek, które mają odrębną ustawę gminną. Tyle co do rzeczy samej t. j. że właśnie ci mowcy, którzy występują przeciw stylizacyi proponowanej przez Wydział krajowy i przez komisyę, popierają poprawkę, wręcz się sprzeciwiającą ich własnej intencyi.

Nareszcie co do formy t. j. co do stylizacyi poprawki szanownego p. Jędrzejowicza zwracam uwagę, że jest ona w każdym razie jak na ustawę cokolwiek zanadto ogólnikową Brzmi ona, jak następuje: (czyta)

„Gminy miejskie mające odrębną ustawę gminną...

Książę Marszałek. Przepraszam szanownego sprawozdawcę, że mu przerywam, ale sytuacya się zmieniła, albowiem p. Jędrzejowicz oświadczył mi, że od swojej poprawki odstępuje.

P. Edward Jędrzejowicz. Przyłączam się do poprawki p. Abrahamowicza.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz zaś wniósł poprawkę, o której odczytanie pana sprawozdawcę upraszam.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

„Gminy mające osobny statut, jako też gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. ust. kraj.".

Książę Marszałek. Podaję poprawkę tę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Pan sprawozdawca ma dalej głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Otóż zwracam uwagę, że właśnie te wszystkie miasteczka trzeciorzędne, doktórych się odnosi najnowsza ustawa dla miasteczek i miast trzeciorzędnych, właśnie w tej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożona i gdzie właśnie jest największe niebezpieczeństwo takich nadużyć, o których mówili pp. Huryk i Okuniewski, te wszystkie miasteczka ta poprawką opuszcza.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej).

Kończąc jeszcze raz upraszam, żeby Wysoka Izba raczyła przyjąć stylizacyę przez komisyę i Wydział krajowy proponowaną. Mam bowiem to najusilniejsze przekonanie, że projektowana ustawa nie grozi nikomu krzywdą, owszem, że w tej stylizacyi jest wszelka gwarancya, że gdyby zachodziła gdziekolwiek chęć nadużycia tej ustawy na niekorzyść gospodarzy, znalazłaby się dla nich należyta i skuteczna obrona.

Szanowny członek Wydziału krajowego, który brał udział w rozprawie, zdaje mi się dość przekonywująco wyjaśnił, że nie koniecznie, gdy która Rada gminna powzięłaby taką uchwałę, Wydział krajowy musiałby ją zawsze zatwierdzić, owszem, że wolnoby było wnieść przeciw temu odpowiednie przedstawienie motywowane, a rzeczą Wydziału krajowego byłoby, jeżeliby nawet Wydział powiatowy i Rada powiatowa dozwoliły na krzywdę gospodarzy, ostatecznie zapobiedz tej krzywdzie.

Ponieważ tych niebezpieczeństw nie ma, więc możecie Panowie, z czystem sumieniem uchwalić ustawę tak, jaką ona jest, jaką była dotychczas, zwłaszcza, że w przeciągu 30 lat zaledwie sześć czy siedm gmin znalazło się takich, które zapragnęły zaprowadzenia opłat od psów. A jak było w tym względzie dotychczas, tak i na przyszłość będzie, bo nie zapominajcie Panowie, że zaprowadzenie opłat nakłada na gminy ciężki obowiązek utrzymywania spisu, czyli katastru psów, kontrolowania psów, czy za każdego opłata uiszczona i t. d. A więc każda Rada gminna nie dwa razy ale dziesięć razy się namyśli, zanim się zdecyduje na zaprowadzenie opłaty od psów i zastępcy miast, którzy zasiadają w komisyi gminnej, mianowicie miast, gdzie jest zaprowadzona opłata od psów jak n. p. burmistrz miasta Tarnowa, oświadczyli, że efekt pieniężny podobnych opłat jest prawie żaden, tylko że opłata taka przeszkadza mnożeniu się psów zbytecznych, a w pewnych razach niebezpiecznych.

Mam też wykaz z Wydziału krajowego, z którego okazuje się, że n. p. w Zaleszczykach, które należą jak wiadomo do miast już znaczniejszych, jest zaledwie 100 zł. dochodu rocznego z opłat od posiadania psów. Więc sądzę, iż z pewnoćcią żadna gmina wiejska z tej ustawy korzystać nie będzie. Gdyby zaś przyjęła Wy-

soka Izba ustawę z poprawką p. Abrahamowicza, to ostatecznie zostaje i tak każdej gminie wolność starania się o przyzwolenie na te opłaty w drodze ustawy. Nie widząc przeto powodu do przyjęcia tej poprawki, wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć stylizacyę komisyi.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Abrahawmoicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Prosiłem o głos ks. Marszałka do sprostowania faktu, wskutek oświadczenia p. sprawozdawcy, że jeśliby poprawka skombinowana przez Abrahamowicza i Jędrzejowicza miała być przyjętą, wówczas wiele miasteczek — o które się najbardziej obawiamy — byłoby najbardziej dotknięte. By dowieść, że twierdzenie to jest wręcz bezpodstawne, wystarczy zwrócić uwagę, że w poprawce, którą zaproponowałem jest powiedziane:

„miasta, które miały osobny statut jak Lwów, Kraków, tudzież miasta, które się rządzą ustawą nadaną im roku zeszłego“ więc owych 30 największych miast w kraju.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest poprawka p. Abrahamowicza (czyta):

„Gminy mające osobny statut, jako też gminy, w których obowiązuje, ustawa z dnia 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. ust. kraj.“.

Podaję ją pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą. Przystępujemy do następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

§. 2.

Uchwała rady gminnej, powzięta w tej mierze, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Uchwała ta określi bliżej postanowienia wykonawcze, oraz wskaże wypadki, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Zapysawjem sia do hołosu pry tim paragrafi ne dlatoho, szczoby teskt toho paragrafu mene ne wdowoływ ałe dla toho, szczoby sprostowaty dekotri twerdżenia i pohlady wyskazani czerez p. sprawozdatela tak pry generalnoj debati jak i specyalnoj pry poperednim paragrafi. P. sprawozdatel skazaw wyraźno, szczo uchwały rady hromadskoj szczoby mohły obowiazuwaty musiłyby pidhladaty zatwerdżeniu rady powitowoj a dalsze zatwerdzeniu Wydiłu krejewoho a pry specyalnoj debati nad paragrafom 1. skazaw wyraźno, szczo słyby nawit dopustyty, szczo znajde sia hde rada powitowa kotraby dopustyła do skrywdżenia selan i małomiszczan perehołosowanych, to preciń tiażko dopustyty, szczoby Wydił krajewyj na taku krywdu zezwoływ. Z toho wychodyt jasno, szczo p. sprawozdatel dumaje, szczo uchwała rady hromadskoj musyt buty zatwerdżena napered czerez radu powitowu.

Otoż se twerdżenie mene dywuje. Ja nihde w ustawi o reprezentacyi powitowoj ne znajszow, szczoby w zahali uchwała rady hromadskoj kromi zatiahania dowhiw pidlahała zatwerdżeniu iz storony pownoj rady powitowoj. Zasterežene je w ustawi, szczo pewni uchwały rady hromadskoj majut pidlahaty zatwerdżeniu czerez Wydił rady powitowoj, ałe panowe, w paragrafi, kotryj howoryt o tych zastereżeniach nema zhadky, i ne mohła buty nawit o uchwałach opodatkowujuczych psy; pozajak tutka w projekti do ustawy o opodatkowaniu psiw takoż nema toho wyraźne skazanoho, a nawit protywno skazane je, szczo zapawsza uchwała wymahaje zatwerdżenia Wydiłu krajewoho, otże znaczyt, to szczo wykluczaje sia potreba zatwerdżenia uchwały czerez Wydił powitowyj i dla toho to twerdżenie wyskazane czerez p. sprawozdatela nezhidne z ustawoju o reprezentacyi powitowoj i z postanowłeniamy projektowanoj ustawy mohłaby wwesty w błud interesowanych. No i pryznaju sia, szczo muszu moje zdywowanie wyskazaty, szczo posoł, kotryj je zarazom sekretarem rady powitowoj, mih take twerdżenie wyskazaty.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Na wywody p. ks. Siczyńskiego odpowiem odczytaniem paragrafu 100. ustawy gminnej (czyta):

Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wrąz ze

swojem zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.

P. ks. Siczyński. Ałe ne zatwerdżenie.

P. ks. Czartoryski. To jest obciążanie gmin.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 2. raczy rękę podnieść. (Większość). Paragraf 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

§. 3.

Do nałożenia wyższej opłaty po nad zł. 5 rocznie, potrzebną jest uchwała Sejmu krajowego.

Kiążę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto przyjmuje §. 3. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

§. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie; kto przyjmuje § 4. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

§. 5.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrzych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto przyjmuje §. 5. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 5 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto przyjmuje nagłówek ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Nagłówek jest przyjęty. Do trzeciego czytania nie przystąpimy dlatego, że jest poprawka zasadnicza.

Z porządku dziennego przystępujemy do punktu innego a tym jest:

Sprawozdanie komsyi petycyjnej z petycyi Kazimierza Piotrowskiego prowizorycznego asystenta manipulacyjnego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od uzupełnienia studyów.

Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej z petycyi Kazimierza Piotrowskiego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od uzupełnienia studyów.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm przekazał powyższą petycyę komisyi petycyjnej do rozpatrzenia. Komisya przedewszystkiem odniosła się pod dniem 21. b. m. do Wydziału krajowego o udzielenie opinii co do prośby petenta.

Reskryptem z dnia 23. października b. r. l. 45.017 oznajmił Wydział krajowy, że petycya niniejsza zdaniem Jego zasługuje na uwzględnienie, gdyż p Kazimierz Piotrowski, który od 1. maja 1880, zatem przeszło 10 lat w Wydziale krajowym pracuje i obowiązki swe wzorowo pełni, dał już w ciągu swej dotychczasowej służby dowody, iż posiada wykształcenie zupełnie wystarczające dla urzędnika manipulacyjnego. Wydział krajowy mniema przeto, że p. Kazimierza Piotrowskiego można bez obawy uwolnić od uzupełnienia studyów przez złożenie brakującego egzaminu z II. półrocza klasy IV., który naraziłby go na stratę czasu i znaczny wydatek.

Z dołączonych do petycyi alegatów powzięła komisya, że petentowi do ukończenia IV. klasy gimnazyalnej brakuje tylko 2 miesięcy, że petent wniósł do c k. Rady szkolnej krajowej 7. maja b. r. podanie o pozwolenie złożenia egzaminu z II. półrocza klasy gimnazyalnej IV., co jednak c. k. Rada szkolna krajowa załatwiła odmownie,

że petent posiada zupełne uzdolnienie nabyte dziesięcioletnią służbą przy Wydziale krajowym,

że służba ta była tak wzorową, iż już 2. sierpnia 1889 widział się Wydział krajowy zniewolonym, reskryptem l. 33.701 dać petentowi dowód uznania jego gorliwej i skutecznej pracy,

czuje się komisya petycyjna powołaną zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego uczynić Wysokiej Izbie następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kazimierzowi Piotrowskiemu, prowizorycznemu asystentowi manipulacyjnemu Wydziału krajowego udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego o zarządzenie wypłaty resztującej należytości za budowę mostu na Sanie. Sprawozdawca p. Szeliski ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej z petycyi Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego o zarządzenie wypłaty resztującej należytości za budowę mostu na Sanie.

Wysoki Sejmie!

Gdy Wysoki Sejm nad tą samą petycyą na posiedzeniu 24. października z. r. przeszedł do porządku dziennego, o czem Wydział krajowy reskryptem z dnia 2. listopada z. r. petentów uwiadomił; gdy petenci w swem podaniu żadnych nowych, uwzględnienia godnych okoliczności nie nagromadzili, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycyą l. s. 305 Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego przechodzi się do porządku dziennego".

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty

Porządek dzienny wyczerpany. Wpłynęły dwa wnioski i dwie interpelacye. Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz hr. Antoni Wodzicki (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

W myśl ustawy z 13. marca 1889 nr. 24 Dz. u. kr. przeprowadzone zostały wybory do Rady gminnej miasta Gródka, w dniach 28., 29. i 30. października 1889.

Skutkiem wniesionego protestu przeciw rzeczonym wyborom, zostały one rozporządzeniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14. grudnia 1889 l. 78.444 jako przedwcześnie dokonane, z urzędu unieważnione.

W międzyczasie natomiast rozwiązano podówczas urzędującą Radę gminną, a to z mocy §. 109. ustawy gminnej.

W ten sposób stworzony został stan przejściowy, przewidziany §. 108. tuż co powołanej ustawy.

Pod dniem 26. kwietnia b. r. wniosło 242 obywateli grodeckich podanie do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, żądając najspieszniejszego rozpisania i przeprowadzenia nowych wyborów do Reprezentacyi miasta Gródka.

Na podanie to otrzymali petenci odpowiedź ze strony c. k. starosty w Gródku pod dniem 21. maja r. b. do l. 7.370 tej osnowy: „iż wybory do Rady gminnej miasta Gródka mogą być zarządzone dopiero po prawomocności orzeczenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa, rozwiązującego byłą Reprezentacyę gminną, przeciw któremu to orzeczeniu wniesiony rekurs, nie został jeszcze rozstrzygnięty" (przypuszczać należy przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych).

W dalszym przebiegu sprawy wniosło dwudziestu obywateli miasta Gródka pod dniem 3. czerwca 1890 roku, ponowne podanie do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, urgujące rozstrzygnięcie ostateczne wspomnianego już rekursu i domagające się rozpisania najspieszniejszego nowych wyborów do Rady gminnej grodeckiej.

W załatwieniu podania powyższego zawiadomieni zostali petenci przez c. k. starostę w Gródku pismem do l. 12.526 doręczonem im w dniu 31. sierpnia r. b.

1. Iż podanie ich z 3. czerwca r. b. odstąpione zostało przez Wysokie c. k. Namiestnictwo c. k. Starostwu w Gródku do właściwego zarządzenia.

2. Iż orzeczenie Wysokiego c. k. Namiestnictwa rozwiązujące Reprezentacyę gminną miasta Gródka zostało przez Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzone — stało się przeto prawomocnem.

Zważywszy na powyż opisany przebieg sprawy, dotyczącej stałego istnienia Reprezentacyi gminy miasta Gródka, w szczególności zaś i przedewszystkiem, na wyraźne postanowienie §. 109. ustawy gminnej, które orzeka, iż najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu reprezentacyi gminnej, winien być rozpisany nowy wybór.

Podpisani mają zaszczyt zapytać:

1. Dlaczego do dnia dzisiejszego Wysoki c. k. Rząd nie uznał za stosowne spełnić obowiązujące, a tuż co zacytowane postanowienie ustawy gminnej, o ile, że od daty doręczenia stronom interesowanym orzeczenia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdzającego rozwiązanie Rady gminnej w Gródku upłynęło już po nad dni 60?

2. Czem Wysoki c. k. Rząd usprawiedliwia tę zwłokę i kiedy ostatecznie zamierza w zastosowaniu się do postanowień §. 109. ustawy gminnej, rozpisać wybory do Rady gminnej miasta Gródka?

Lwów dnia 3. listopada 1890.

Abrahamowicz w r.
jako wnoszący interpelacyę.

W. Koziebrodzki, Szeliski, Antoni Golejewski, B. Horodyski, T. Merunowicz, Albin Rayski, Mazaraki, M. Torosiewicz, A. Czyżewicz, Tyszkowski, Barański, Kapri, Sala, W. Siemiginowski, Ochrymowicz.

Książę Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie popartą, więc udzielę ją komisarzowi rządowemu. Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 9. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 r. Nr. 255 dz. u. kr. traktujący o atrybucyach Rady szkolnej miejscowej, zostaje w ustępach 7-m i 8-m w następujący sposób zmieniony:

1. Ustęp siódmy ma opiewać:

„Układać roczny preliminarz potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych nie ma, przedstawiać takowy reprezentacyi gminnej oraz przedkładać Radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia“.

„Preliminarz taki winna Rada szkolna miejscowa ułożyć najpóźniej do dnia 15. października każdego roku na rok następny; gdyby obowiązku tego w tym terminie dopełnić zaniedbała, Rada szkolna okręgowa uprawnioną jest ułożyć w jej miejsce preliminarz taki po poprzedniem zbadaniu potrzeb“.

„Sprawdzony i zatwierdzony przez Radę szkolną okręgową coroczny preliminarz Rady szkolnej miejscowej winien być odnośnym urzędom gminnym i obszarom dworskim po jednym egzemplarzu udzielony do wiadomości“.

2. Ustęp ósmy traci w dotychczasowem brzmieniu moc obowiązującą, a natomiast obowiązywać mają następujące postanowienia:

a) Wszelkie dodatki do podatków, które według §§. 18. i 24. ustawy z dnia 2. maja 1873 Nr. 250 dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 2. lutego 1885 Nr. 20 dz. u. kr. obowiązane są gminy i obszary dworskie wnosić do miejscowych funduszów szkolnych, niemniej wszelkie ofiary w gotówce, do których uiszczania zobowiązały się gminy lub inne korporacye i instytucye lub pojedyncze osoby na rzecz szkoły miejscowej, czy to na utrzymanie nauczycieli czy na potrzeby szkolne, w powoływanych jak powyż §§, 18. i 24. objęte, mają być rozkładane na pojedynczych członków gminy a względnie obszaru dworskiego, do uiszczania obowiązanych, przez te same organa rządowe i zapomocą tych samych środków ściągane, co podatki rządowe“.

b) Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej podnosić będzie z kasy c. k. urzędu podatkowego należytości przypadające Radzie szkolnej miejscowej w myśl §. 24. ustawy z dnia 2. lutego 1885 Nr. 29 dz. u. kr. za nieostemplowanym kwitem, potwierdzonym przez przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej i składać będzie z pobranych kwot corocznie udokumentowany rachunek“.

3. Sprzeczne z powyższemi postanowieniami przepisy ustaw dotychczas obowiązujące tracą moc prawa“.

Konstanty Bobczyński,
wnioskodawca.

Ks. Sawa, F. Smolka, Tom. Rozwadowski, Szeliski, Ed. Micewski, Gorayski, Słonecki, Polanowski, M. Torosiewicz, Niezabitowski, Ziemiałkowski, Vivien, Czartoryski, Biliński, Sylw.

Sembratowicz, St. Tarnowski st., Edward Jędrzejowicz, Tyszkowski, Jaworski, Abrahamowicz, Klemens Dzieduszycki, J. Puzyna, Kowalski.

Książę Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim regulaminowo. Upraszam p. sekretarza o odczytanie drugiej inierpelacyi.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

Interpelacija

do WP. komisarja prawytelstwennoho w sprawi neobsadżenia stałoi posady starszoho uczytela pry 3-klasowij etatowij szkoli z wykładowym jazykom ruskim i nezatwerdżenia ukonstytuowania Rady szkolnoi miscowoi dnia 23. n. st. padołysta 1889 r. w Striłyskach nowych, wnesena pos. Dyonizjem Kułaczkowskim i towaryszamy na zasidaniu lwiwskoho Sojmu dnia 2 padołysta 1890.

C. k. Rada szkilna okrużna w Bibrci rozpysała buła konkurs jeszcze dnia 6. n. st. weresnia 1889 do cz. 1322 w ciły stałoho obsadzenia posady starszoho uczytela pry 3-klasowij etatowij szkoli z wykładowym jazykom ruskim w Striłyskach nowych

W oznaczenim termini wpłynuło kilka podań ot uczyteliw o tuju posadu. Koły sprawa zhadanoho konkursu prijszła na porjadok dnewnyj, to uchwałyła c. k. Rada szkilna okrużna w Bibrci rozwiazaty wpered Radu szkilnu miscewu w Striłyskach nowych i aż po ukonstytuowaniu nowoi Rady szkilnoi miscewoi peresłaty jei listu ubihajuczych sia o zhadanu posadu petentiw do zaopiniowania odnoho z nych.

Na rozporjadżenie c. k. Rady szkilnoi okrużnoi z dnia 11. n. st. padołysta 1889 r. cz. 1790 ukonstytuowała sia nowa Rada szkilna miscewa dnia 23. n. st. padołysta 1889 r. a w wybori predsidatela wziały uczast' wsi człeny, uprawneni do hołosowania w Radi szkilnij miscewij i dijstno (faktyczno) hołosuwały. Na tim to zasidaniu wyjszow znow predsidatełem Rady szkilnoi miscewoi w Stryłyskach nowych, miscewyj paroch o. Teofil Bilinskyj. Odnak toho wyboru c. k. Rada szkilna okrużna ne zatwerdyła, zdaje sia dla toho, szczo na przedsidatela wybrano o. T. Bilinskoho, a rozpysała w druhe wybory wsich człeniw do Rady szkilnoi miscewoi swoim rozporjadżeniem z dnia 28. n. st. czerwnia 1890 do cz. 223/R. sz. o. — Na pidstawi toho rozporjadżenia prystupłeno druhyj raz do wyboru nowych człeniw do Rady szkilnoi miscewoi na kotri prybuw także sekretar c. k. starostwa z Bibrki, a potim bezposredstwenno do wyboru przedsidatela. Pry hołosowaniu upały try hołosy na zastupnyka obszaru dwirskoho pana Henryka Gryzieckoho, a trech człeniw wzderżało sia wid hołosowania. Ale i tych wyboriw c. k. Rada szkilna okrużna także ne zatwerdyła, pewne dla toho, szczo wybory ne widbuły sia legalno.

Pozajak otże stałe obsadżenie starszoho uczytela pry 3-klasowij etatowij szkoli z wykładowym jazykom ruskim w Striłyskach nowych zrobyła c. k. Rada szkilna okrużna w Bibrci zawysymym wid zatwerdżenia nowoi Rady szkilnoi miscewoi, czoho własty we ustawa ne wymahaje, a czerez ciłyj rik ukonstytuowania sia Rady szkilnoi miscewoi na dny 23. n. st. padołysta 1889 ani zatwerdyła, ani istnujuczoj Radi szkilnoi miscewoi listy kompetentiw do zaopinjowania ne nadisłała, to zhadana posada starszoho uczytelia i do nyni jeszcze neobsadżena a ubihajuczi sia o to nadarmo żdały i żdut na połahodżenie wnesenych podań.

No nekoneć na tim. Rada szkilna okrużna w Bibrci zamist' wże raz w prawnyj sposib załahodyty tuju sprawu, ne powidomywszy ani Radu szkilnu miscewu, kotra maje dbaty o obsadu posad uczytelskich w swoij szkoli, ani ubihajuczych sia uczyteliw o tuju posadu — uchwałyła na swoim zasidaniu dnia 4. n. st. żowtnia 1890 r. pid predsidatelstwom c. k. komisarja starostwa pana Stawskoho, uneważnyty konkurs z dnia 6. n. st. weresnia 1889 do cz. 1322 a rozpysaty konkurs nowyj!

Czerez takie powedenie c. k. Rady szkilnoi okrużnoi w Bibrci szkoła w Striłyskach nowych terpyt' w rozwoju i postupi w naukach, bo zwistna ricz, szczo prowizoryczna nauka pry szczoricznij zmini uczyteliw ne może należyto rozwywaty sia i postupaty i ne można także na buducznist' spodiwaty sia toho. Konkurujuczi do uderżania szkoły i uczyteliw storony i rodyczi szkilnoi mołodeży narikajut za dla takoho postupowania c. k. Rady okrużnoi w Bibrci na ustawu z 1. n. st. sicznia 1889 (D. u. kr. Nr. 16) kotroju widobrano Radom szkilnym miscewym prawo obsadżuwania i nadawania posad uczytelskich, a c. k. Rada szkilna okrużna sama toi ustawy ne wykonuje.

Zważywszy otże, szczo takie postupowanie c. k. Rady szkilnoi okružnoj w Bibrci ne može pryczynyty sia do uspisznoho rorwoju prošwity w mistoczku Striłyskach nowych, ałe protywno, postup w nauci tilko na tim terpyt';

zważywszy, szczo czerez ne toczne wykonywanie c. k. Radoju szkilnoju okružnoju w Bibrci ustawy z dnia 1. n. st. sicznia 1889 (D. u. kr. Nr. 16) o obsadżuwaniu posad uczytelskich wykłykuje sia u rodycziw neochotu do szkoły i ohirczenie, szczo im widobrano włast' wybyraty sobi uczyteliw do nauczuwania swoich ditej;

zważywszy, szczo czerez nezałahodżenie wnesenych prošb uczyteli tratiat ne tilko koszta na ostemplowanie dokumentiw i lita do kwinkwenij, ałe takož i zneochoczujut'sia dalsze w okruzi na posadach uczytelskich praciuwaty, tomu perenosiat'sia do korystnijszych okruhiw, czerez szczo majže połowynu nekwalifikowanych zastupnykiw uczyteliw narodnych musiła c. k. Rada szkilna okružna wže na sej rik szkilnyj zaimenowaty, a to pewno ne pryczynyt'sia do rozwoju i pidnesenia prošwity narodnoi w powiti;

pidpysani zapytujut' Wysokie c. k. Prawytelstwo:

1. Czy widome Jemu postupowanie c. k. Rady szkilnoi okružnoi w Bibrci szczo do obsadżenia stałoi posady starszoho uczytela w Striłyskach nowych?

2. Na jakij pidstawi c. k. Rada szkilna okružna w Bibrci, ne załahodywszy perszoho konkursu z dnia 6. n. st. weresnia 1889 r. do cz. 1322, uchwałyła dnia 4.n. st. žowtnia 1890 rozpysaty nowyj konkurs?

3. Dla czoho c. k. Rada szkilna okružna w Bibrci ne zatwerdyła ukonstytuowania Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych na dny 23. n. st. padołysta 1889 pozajak ti wybory ciłkom legalno piśla wsiakich prypysiw i ustaw widbuły sia, a protywno, zarjadyła w druhe wybory wsich człeniw, kotrych teper wydko zatwerdyty ne može, jako ne legalno pereprowadżenych?

4. Czy schocze Wysokie c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczoby c. k. Rada szkilna okružna w Bibrci załahodyła stałe obsadżenie posady starszoho uczytela w Striłyskach nowych piśla konkursu z dnia 6. n. st. weresnia 1889 pozajak czysło kompetentiw ustawoju prypysane zhołosyło sia?

5. Czy schocze Wysokie c. k. Prawytelstwo poruczyty c. k. Radi szkilnij okružnij w Bibrci zatwerdyty ukonstytuowanie Rady szuilnoi miscewoi i wybir jei predsidatela w Striłyskach nowych na dny 23. n. st. padołysta 1889, kotre ciłkom legalne i piśla wsiakich prypysiw widbuło sia?

W Lwowi 4. n. st. łystopada 1890.

Kułaczkowskyj w r.,

J. Romańczuk, Hamorak, Antonewycz, Korol, Teliszewskyj, Rożankowskyj, Herasymowycz, Sirko, Barabasz, Huryk, Okuniewskyj, M. Siczyńskyj, Dr. Sawczak, Dr. Olpiński, Ochrymowycz.

Książę Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie poparta, więc udzielę ją p. Komisarzowi rządowemu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie jeszcze wniosku.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby o ile możności jak najspieszniej przedłożył Sejmowi stanowcze wnioski względem regulacyi rzeki Pełtwi, z oznaczeniem czasu trwania robót, tudzież rozkładu ich kosztów, a przytem z uwzględnieniem następujących zasad kierowniczych:

1. roboty mają być wykonane nie przez spółkę wodną, ale jako przedsiębiorstwo krajowe;

2. korrekcya ma objąć całą rzekę, od jej źródeł do ujścia, wraz z tymi dopływami, które mogą przyczynić się do podniesienia użyteczności Pełtwi bądź dla celów sanitarnych, bądź też dla celów rolniczo-gospodarczych przez nawodnienia lub odwodnienia;

3. przy projektowaniu robót regulacyjnych na terytoryum miasta Lwowa, ściśle odróżnić należy tak pod względem technicznym jak i finansowym, o ile zamierzona regulacya Pełtwi miałaby służyć ku celom kanalizacyi miasta Lwowa, a o ile znów przy użytkowaniu tej rzeczki dla kanalizacyi Lwowa mogą i powinny być uwzględniane w myśl przepisów §. 10. ustawy wodnej z 14. marca 1875 nr. 38 dz. u. k. interesa gospodarcze właścicieli gruntów, poniżej miasta Lwowa nad Pełtwią położonych.

Lwów 5. listopada 1890.

Teofil Merunowicz w. r.,
wnioskodawca.

Gross, Romanowicz, Dr. Midowicz, Zbyszewski, F. Smolka, A. Rayski, Dr. Olpiński, Dworski, Abrahamowicz, Kowalski, Michalski, Lenartowicz, Goldman, Klemensiewicz, ks. Sawa, Mazaraki, Rutowski, Ziemiałkowski, Czyżewicz.

Książę Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostecznie poparty, więc postąpię z nim regulaminowo.

Następne posiedzenie pojutrze we czwartek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie rozesłany.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2, minut 45 po południu.

Porządek dzienny

10. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 6. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Podliski“ ze związku gminy „Podliski“ i przyłączenia go do związku gminy „Wiszenka“ w powiecie mościskim. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie obwałowania i regulacyi dzikich potoków i zalesienia Karpat w tych częściach, zkąd dzikie potoki wypływają.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie regulacyi rzeki Pełtwi.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 nr. 255 dz. ust. kraj., traktującego o atrybucyach Rady szkolnej miejscowej.

5. Sprawdzenie wyboru posła Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawa. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Sprawdzenie wyboru posła Juliusza Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnopol. Sprawozdawca poseł Pietruski.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcio-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmio klasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1888. Sprawozdawca poseł Goldman.

9. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca poseł Szeliski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Listopada 1890.

Treść: Urlopy pp. Trzecieskiego, Asnyka, Juliana Dunajewskiego i Filipa Zaleskiego. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Podliski" ze związku gminy „Podliski" i przyłączenia go do związku gminy „Wiszenka" w powiecie mościskim. — Uchwała wzmocnienia komisyi podatkowej o trzech członków. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie obwałowania i regulacyi dzikich potoków i zalesienia Karpat w tych częściach, zkąd dzikie potoki wypływają. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę. Sprostowanie p. Abrahamowicza. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie regulacyi rzeki Pełtwi. — Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy z 25. czerwca 1873 nr. 255 dz. ust. kraj. traktującego o atrybucyach Rady szkolnej miejscowej. — Sprawdzenie wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawa. Wniosek Wydziału krajowego. Mowy pp. Korola z wnioskiem i Antoniewicza. — Odroczenie dalszej rozprawy. — Wniosek pp. Goldmana i Fruchtmana o zaprowadzenie kursu nauki religii mojżeszowej w seminaryach nauczycielskich. — Interpelacya p. Raczyńskiego w sprawie Morskiego Oka. — Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie ewidencyi posiadania gruntowego. — Zapowiedź 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 120.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 9. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem urlopu posłowi Trzecieskiemu na trzy dni.

Następnie otrzymałem pismo od posła Adama Asnyka, które opiewa:

Dostojny Książę Marszałku!

Z powodu krwiotoku płucnego, któremu uległem, lekarze uznali za niemożliwy dalszy mój udział w pracach sejmowych w bieżącym roku, zmuszony jestem przeto prosić o urlop do końca sesyi.

Z głębokiem poważaniem

Dr. Adam Asnyk w. r.

Od JE. Ministra Dunajewskiego nadeszło pismo następujące:

Jaśnie Oświecony Książę!

Z powodu wymagań służbowych opuściłem Lwów dnia 31. października br. i proszę Waszą Książęcą Mość o łaskawe wyjednanie mi u Wysokiego Sejmu urlopu do końca sesyi.

Racz Wasza Książęca Mość przyjąć zapewnienie o mojem najgłębszem poważaniu i szacunku.

J. Dunajewski w. r.

A od JE. Ministra Filipa Zaleskiego pismo, które opiewa:

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Zajęcia urzędowe nie pozwalając mi obecnie brać udziału w obradach sejmowych, śmiem przeto upraszać Wysokiego Sejmu o udzielenie mi trzytygodniowego urlopu.

Racz Jaśnie Oświecony Książę podać moją prośbę decyzyi Wysokiego Sejmu i przyjąć wyraz najwyższej czci i poważania.

Waszej Książęcej Mości uniżony sługa.

Filip Zaleski w. r.,

poseł kossowski.

Proszę panów ouchwałę pod tym względem. Kto jest za tem, aby udzielić urlopu posłowi Adamowi Asnykowi do końca sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Kto jest za udzieleniem urlopu JE. Ministrowi Dunajewskiemu do końca sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest przyjęty.

Kto jest za udzieleniem urlopu JE. Ministrowi Filipowi Zaleskiemu na trzy tygodnie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 6. listopada 1890.

505. L. s. 657. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, w sprawie wykupna gruntów pod drogę krajową Kańczuga-Dynów — do komisyi drogowej.

506. L. s. 658. Wydział powiatowy w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o budowę kolei ze Stryja na Chodorów-Rohatyn i Brzeżany do Tarnopola z odnogą do Podhajec — do komisyi administracyjnej.

507. L. s. 659. Gmina miasta Liska, przez p. Wiktora, o podwyższenie wynagrodzenia za podwody dostarczane urzędnikom i wojsku.

508. L. s. 660. Gmina Białobrzegi i inne, przez p. Żardeckiego, przeciwko ustawie sanitarnej — do komisyi sanitarnej.

509. L. s. 661. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Ziemiałkowskiego, w sprawie budowy kolei lokalnej Kołomyja-Horodenka — do komisyi administracyjnej.

510. L. s. 662. Gmina Ustrzyki dolne, przez p. Wiktora, o zwolnienie od opłaty należytości konkurencyjnych do budowy drogi powiatowej lutowiskiej — do komisyi drogowej.

511. L. s. 663. Gmina Okleśna, przez p. Ant. Wodzickiego, o uchylenie przekopu po lewym brzegu Wisły na gruntach tejże gminy mającego się wykonać — do komisyi gospodarstwa krajowego.

512. L. s. 664. Gmina Ochrymowce i pięć innych powiatu zbaraskiego, o uwolnienie ich od opłacenia myta na drodze do Tarnopola — do komisyi drogowej.

513. L. s. 665. Gmina Czechy, przez p. Sirkę, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku

Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

514. L. s. 666. Gmina Nakwasza, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

515. L. s. 667. Gmina Batków, przez p. Sirkę jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

516. L. s. 668. Gmine Klekotów, przez p. Sirkę, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

517. L. s. 669. Gmina Czechy, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

518. L. s. 670. Gmina Opaka, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na ukończenie budowy cerkwi — do komisyi budżetowej.

519. L. s. 671. Gmina Pustynia, przez p. Stręka, o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

520. L. s. 672. Rada szkolna miejscowa i gmina w Ptaszkowej, przez p. Klemensiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

521. L. s. 673. Rada szkolna miejscowa w Libiążu małym, przez p. A. Wodzickiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

522. L. s. 674. Zarząd szkoły w Skniłowie, przez p. Rożankowskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

523. L. s. 675. Zarząd szkoły w Byczynie, przez p. Ant. Wodzickiego, o dodatek drożyźniany dla tamtejszego nauczyciela — do komisyi szkolnej.

524. L. s. 676. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o zrównanie płac nauczycieli tamtejszych z płacami nauczycieli we Lwowie i Krakowie i o pełną płacę dla nauczycieli zastępujących inspektorów okręgowych — do komisyi szkolnej.

525. L. s. 677. Edward Motylewicz, nauczyciel, przez p. Teliszewskiego, o pierwszy dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

526. L. s. 678. Ten sam, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

527. L. s. 679. Franciszek Galuchowski, nauczyciel w Trepczy, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

528. L. s. 680. Józef Bielawski, nauczyciel, przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

529. L. s. 681. Julia Steinsberg i Marya Dydyńska, nauczycielki, przez p. Salę, o zrównanie ich pod względem kategoryi i płacy ze starszemi nauczycielkami — do komisyi szkolnej.

530. L. s. 682. Helena Christówna, nauczycielka, przez p. Potoczka, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

531. L. s. 683. Honorata Radziwończyk, nauczycielka, przez p. Żardeckiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

532. L. s. 684. Arkadya Fedoryńczuk, wdowa po nauczycielu, przez p. Sawę, o stałą pensyę lub o zapomogę — do komisyi budżetowej.

533. L. s. 685. Teofil Kałużniacki, proboszcz w Zagórzu i towarzysze, przez p. Antoniewicza, o zaprowadzenie języka ruskiego, jako obowiązkowego w gimnazyum sanockiem — do komisyi szkolnej.

534. L. s. 686. Stanisław Starowieyski z Bratkówki o wyjednanie u rządu sprawiedliwego obliczania rozchodu spirytusu z magazynów gorzelnianych — do komisyi podatkowej.

535. L. s. 687. Stowarzyszenie szynkarzy i kawiarzy lwowskich, przez p. Michalskiego, przeciwko wnioskowi p. Abrahamowicza co do poboru na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych i dodatków do podatków konsumcyjnych — do komisyi podatkowej.

536. L. s. 688. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Rutowskiego, o wydanie ustawy o przymusowem tępieniu chrząszczy majowych i ich pędraków — do komisyi gospodarstwa krajowego.

537. L. s. 689. To samo, przez p. Rutowskiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ — do komisyi budżetowej.

538. L. s. 690. Oddział Towarzystwa gospodarskiego Sanok-Lisko, przez p. Z. Kozłowskiego,

o zaprowadzenie Rady kultury krajowej dla Galicyi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

539. L. s. 691. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie przez p. J. Gnoińskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

540. L. s. 692. Kolonia lecznicza w Rymanowie, przez p. Wład. Koziebrodzkiego, o subwencyę na dokończenie zakładu — do komisyi budżetowej.

541. L. s. 693. Towarzystwo „Lecznicy lwowskiej“, przez p. Bilińskiego, o subwencyę— do komisyi budżetowej.

542. L. s. 694. Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu, przez p. Antoniewicza, jak wyżej — — do komisyi budżetowej.

543. L. s. 695. Stanisław Darowski, emerytowany konduktor dróg krajowych, przez p. Kapriego, o odpisanie reszty niespłaconej zaliczki — do komisyi budżetowej.

544. L. s. 696. Wydział krajowy z prośbą Mieczysława Wolskiego, asystenta rachunkowego, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

545. L. s. 697. Modest Witoszyński, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

546. L. s. 698. Bolesław Godlewicz, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

547. L. s. 699. Albin Rakowski, proboszcz gr. kat. w Czahrowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

548. L. s. 700. Albina Śliwińska - Ćwiklińska, przez p. Wereszczyńskiego, o remuneracyę za usługi jej męża przy szpitalu powszechnym — do komisyi budżetowej.

549. L. s. 701. Julia Malczyńska, wdowa po księdzu, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

550. L. s. 702. Klaudya Lewicka, wdowa po księdzu, przez p. Teliszewskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

551. L. s. 703. Leonard Mydlachowski, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

552. L. s. 704. Józef Cichoń, przez p. Goldmana, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

553. L. s. 707. Gmina miasta Kuty, przez p. Zaleskiego, o bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

554. L. s. 708. Gospodarze gminy Maniowy, przez p. Sawę,, z zażaleniem na zły stan mostku na tamtejszej drodze krajowej — do komisyi drogowej.

555. L. s. 709. Gmina Suchodół, przez p. Romańczuka, o zapomogę i wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

556. L. s. 710. Gmina Krzywotuły stare, przez p. Antoniewicza, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

557. L. s. 711. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Goldmana, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“ — do komisyi budżetowej.

558. L. s. 712. Rada szkolna miejscowa w Mizuniu, przez p. Romańczuka, o przekształcenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

559. L. s. 713. Antoni Błachowski i Kazimierz Hollender, nauczyciel, przez p. Rogoyskiego, o dodatek na pomieszkanie — do komisyi szkolnej.

560. L. s. 714. Antoni Witkowski, nauczyciel kierujący w Kupczyńcach przez p. Siczyńskiego, o 4ty dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

561. L. s. 715. Tomasz Bazylewicz, nauczyciel przez p. Romańczuka, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

562. L. s. 716. Helena Chmielewska przez p. K. Dzieduszyckiego, o zapomogę na kształcenie się w rysunkach — do komisyi budżetowej.

563. L. s. 717. Józef Krysa, nauczyciel przez p. Wł. Koziebrodzkiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

564. L. s. 718. Wydział powiatowy w Wadowicach przez p. Zolla, o wyjednanie zmiany ustawy o wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

565. L. s. 719. Wydział krajowy z petycyą Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

566. L. s. 720. Ten sam z petycyą Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego o veniam studiorum i aetatis — do komisyi petycyjnej.

567. L. s. 721. Gmina Błażowa przez p. Ad. Jędrzejowicza, o ustanowienie sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

568. L. s. 722. Kamila Des Loges przez p. Ad. Jędrzejowicza, o subwencyę na kształcenie się w rysunkach i malarstwie — do komisyi budżetowej.

569. L. s. 723. Gmina Felizienthal przez p. Ochrymowicza, w sprawie wydzierżawienia prawa polowania na gruntach gminnych— ds komisyi petycyjnej.

570. L. s. 724. Gmina Krzywczyce przez p. Abrahamowicza, o rewizyę sprawy nadużyć pieniężnych przez byłego naczelnika gminy Iwana Iwanowskiego— do komisyi petycyjnej.

571. L. s. 725. Gmina Ortynice przez p. Barańskiego, o zniżenie prestacyi na utrzymanie naucycziela — do komisyi budżetowej.

572. L. s. 726. Gmina Kijowiec przez p. Herasymowicza, o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców — do komisyi budżetowej.

573. L. s. 727. Rada szkolna miejscowa w Bóbrce przez p. Kułaczkowskiego, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

574. L. s. 728. Nauczyciele w Podgórzu przez p. Zolla, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

575. L. s. 729. Nauczyciele w Bóbrce przez p. Kułaczkowskiego — jak wyżej — do komisyi szkolnej.

576. L. s. 730. Nauczycielki w Podgórzu przez p. Zolla — jak wyżej — do komisyi szkolnej.

577. L. s. 731. Dymitr Biłokur, nauczyciel przez p. Herasymowicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

578. L. s. 732. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Stanisł. Badeniego o wstawienie w budżet szkolny na r. 1891 odpowiedniej kwoty na zaliczki dla nauczycieli.

579. L. s. 733. Ten sam przez Stan. Badeniego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

580. L. s. 734. Marya, Jadwiga, Joanna, Wanda, Karolina i Władysław Nowiccy, sieroty po Drze M. Nowickim, przez Stan. Tarnowskiego st. o nabycie na rzecz kraju zbioru miedziorytów śp. ich ojca, oraz prawa dalszego nakładu zoologii i o zapomogę — do komisyi budżetowej.

581. L. s. 735. Maksymilian Czyrniański, kierownik krajowej szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej przez p. Stan. Badeniego, o podwyższenie płacy — do komisyi przemysłowej.

582. L. s. 736 Stanisława Wajdowska przez p. Stan. Jędrzejowicza, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

583. L. s. 744. Gmina miasta Rohatyna przez p. M. Torosiewicza, o przyzwolenie na pobór opłaty od psów — do Wydziału krajowego jako komisyi.

584. L. s. 745. Wydział krajowy z prośbą Jana Topolnickiego, asystenta oddziału rachunkowego, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

585. L. s. 751 Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Bilińskiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Muzeum“ — do komisyi budżetowej.

586. L. s. 752. Zarząd centralny Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, przez p. Dembowskiego, o pożyczkę — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Podliski“ ze związku gminy „Podliski“ i przyłączenia go do związku gminy „Wiszenka“ w powiecie mościskim. (**Alg. 103.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Podliski“ ze związku gminy „Podliski“ i przyłączenia go do związku gminy „Wiszenka“ w powiecie mościskim przydzielić komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę panów, którzy zgadzają się, aby sprawozdanie to udzielono komisyi administracyjnej, zechcą rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Ponieważ do komisyi podatkowej wpłynęło kilka przedmiotów, które wzmocnienia sił wymagają, przeto proszę o powiększenie jej o dwóch członków i stawiam wniosek o wybór dwóch członków do komisyi podatkowej.

P. dr. Marchwicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Marchwicki ma głos.

P. dr. Marchwicki. Ponieważ p. Weigel członek komisyi podatkowej jest chory i przez dłuższy czas nie będzie miał możności brania udziału w pracach komisyi, przeto stawiam wniosek, aby nie dwóch, lecz trzech członków wybrano do komisyi podatkowej.

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Przystępuję do wniosku p. Marchwickiego i proszę, aby wybór odbył się jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Książę Marszałek. Ponieważ p. Jędrzejowicz zgodził się na wniosek p. Marchwickiego, więc mamy tylko jeden wniosek.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Jest wniosek, aby komisyę podatkową powiększyć o trzech członków i aby do wyboru przystąpiono dziś. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Punkt drugi porządku dziennego opiewa (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie obwałowania i regulacyi dzikich potoków i zalesienia Karpat w tych częściach, skąd dzikie potoki wypływają. (**Alg. 104.**)

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Antoniewicz.

P. Dr. Antoniewicz. Koły w roku 1883 straszni wyliwi poweni rik wełykańsku stratu prynesły dla naszoho bidnoho kraju, tohdy Sojm okazaw neзwyczajnu energiu i predpryniaw w wsiakom wzhladi i pryznatelnosti dostojny miry szczoby tomu neszczastiu raz na wsehda tamu położyty. Energia buła nadzwyczajna; wybrano okremo komisyu, do kotroj maw ja czest nałeżaty. Prezesom toj komisji buw Kniaź Sapicha Adam, iżwistnyj ze swojej energii; i wsi poperłyśmo wnesenja toj komisyi, bo my wsi były uwireni, szczo preciż dla kraju szczoś dobroho zrobymo. Nadija nas zaweła, po toj energii, po toj nadiji nastupyła apatia, nastupyw prawdywyj letarh i zdaje sia meni szczo tiji akta w znacznoj czasti wże pokrywaje w Wydili krajewym hrubyj poroch!

Pered dwoma hodamy pozwoływjem sobi wnesty interpelacyu do Prawytelstwa w tom dili ałe do nyni ne udostoiłjem sia otwita.

Stało sia, szczo i posłowycia ne duże łestna i Wam znana: Polak mudryj po szkodi a Rusyn po torzi, ne oprawdało sia, poneże my i po szkodi na stałyśmo sia mudrijszymy. Pozwolu sobi szcze raz pryhadaty Wysokomu Sojmowy sprawu duże ważnu i uprosyty Wydił krawyj szczoby on piznaw wże raz, szczo jest krajna potreba i poślidna pora szczoby sprawu tuju z dostojnijszoju energiju i rewnostiju wziaty w ruku i napered powesty. Diło jest ważne i dostojne wsiakoj energii i seryoznosty.

Wprawdi energiu, kotra w 1883 w Sojmi objawyła sia, powezeno do Widnia po czasty i tam delehacya poczynyła potribni kroky, szczoby szczoś zdiłaty dla kraju, i jej należyt podiakowaty, szczo duma derżawna uchwałyła fond melioracyjny hołowno na zabudowanje dykich potokiw, kotryj sia maje składaty szczo roku z 500.000 zł, kotri na tuju cil duma derżawna uchwałyła. Toj fond melioracyjnyj maw sia szczo roczno pobolszaty i wprotiahu 10 lit i dojty do 5 milionów zł. Ałe na tim skinczyła sia nasza dijatelnist, nasza energia i nastupyła apatia. Prawytelstwo odnak łuczsze o nas pamiatało, poneże ne zabuło o riszeniu dumy derżawnoj i prystupyło do diła, i w toj to ciły utworyło osobnyi sekcyi, ekspozytury na sam pered dwi, a potomu piat, z toho czysła odnu dla samoj Hałyczyny i Bukowyny w Premyśli. I ta poślidna sekcja, iły ekspozytura mała sia zaniaty toju sprawoju, szczoby regulacyu hirskych potokiw na pered powesty i po krajnoj miri poczatok dobryj a nawit konecznyj zdiłaty.

Sorom, Panowe, skazaty, szczo wsi kraji z toho dobrodijstwa skorystały, tilko my ne korystały. To uże ne dast sia oprawdaty, szczoby Hałyczyna, kotra doświdczyła takich strat ne zdobyła sia ani na oden krok na pered na tim poli. Jabym ne śmiw skazaty terminu, bo stoju pod regulaminom kotryj by dostojno i odpowidno oznaczył toje nadbalstwo.

Koły w 1882 hodi straszni nawodnenia i spustoszenia tjażko dotknuły austrijski prowincyi, imenno Tyrol i Karyntya, to człeny dumy derżawnoj z tych krajów umiły wyprosyty a może i wyboroty sobi w dumi derżawnoj znacznu subwencyu, bo oderżały na rehulacyu bilszych rik 6,800.000, a na rehulacyu dykich potokiw 1½ miliona.

Otże reprezentacya tych krajiw koronnych umiła sprawu odpowidno poperty i do takich choroszych rezultatiw dowesty. Koły Hałyczyna w roci wskazanom (1883) w toje neszczastie popała, my takoj korystnoj uchwały w dumi derżawnoj ne mohłyśmo sia doż daty.

Z toho fondu melioracijnoho, kotryj uchwałeno na period 10 lit po piw miliona riczno wże innyi kraji w bilszoj iły menszoj miri korystały a imenno: Morawia wziała na melioracyu, a to do końca 1889 r. 6.274, Kraina 23.800, Styria 26.330, Dalmacya 44.263, Austrya wyższa 63.05 , Małenka Szlezya 68.330, Solnohrid (Salzburg) 189.293, Karyntya 370.465 a Tyrol daże 1,052.135. Tak Wydiły krajewi innych krajiw koronnych umiły koristaty jako dostojna reprezentacya tychże okazały swoju dijatelnist i zabezpeczyły tiji dyki potoki, w znacznoj uże czasti, tyji potoki, kotri sut hołownymy wynownykami spustoszeń i strat.

Taka Kraina ubezpeczyła 18 takich pered metiw a Tyrol ubezpeczył posredstwom subwencyi derżawnoj 175 peredmetiw. Spytajete sia Panowe, czy Hałyczyna z toho fonda szczo skorystała? Nit, ne ubezpeczyła do nyni ani odnoho peredmeta, ne oderżała z toho fondu do nyni na zabudowanie dykich potokiw ani odnoho grajcara. Jest to neopysana nezdarnist Wydiłu krajewoho, a to tim bilsze, szczo nasz Sojm krajewyj na wnesenje komisyi gospodarstwa krajewoho rik riczno ne tolko uchwalaw i ponawiaw ne tilko z pochwały dostojnoju rewnostiju rezolucyi i wnesenia ałe i uchwalaw potribni na to fondy i kredyty.

Czy tiji kredyty zaoszczadył Wydił krajewyj ja toho ne znaju, ałe znaju, szczo szist lit desiatylitnoho perioda wże mynajet a u nas na tom poli niczoho ne zdiłano.

Koły druhi Wydiły krajewi w dijatelnosti w korystiach dla swoich krajiw postupały i znaczni fondy dla zabudowanja dykich potokiw oderżały, nasz Wydił krajewy zanymaw sia pysaniem i torhamy z prawytelstwom, w nadiji może, szczo za protekcyeju delehacyi naszoj łuczszi usłowija wytorhujet odnak na tim był i konec. Wid toho czasu t. j. od uchwałenja derżawnoho fonda nyni wże szist lit mynajet z toho peryodu desitlitnoho, a zatim bilsza połowyna, a Hałyczyna jeszcze ne oderżała nyczoho, i tak sprawdyła sia posłowycia, „deliberante Roma Saguntum periit“ Nyni ne dast sia pry najlipszoj woli połuczyty to, szczo sia nam należało z tych 5 milioniw, t. j. procent prypadajuczyj na Hałyczynu a sprawedływo prypałoby nam bilsze jak milion. Na każdyj rik z toho peryoda 10 litnoho prypałoby bilsze jak 100.000 zł. a szczoby za tiji hroszy można zrobyty mnoho, czej kożdyj pryznast. Nyni to, szczo za tych szist lit rozdano ne oderżymo. Tyrol wziaw uże do nyni o milion zł. bilsze jakby mu sia w roz-

mirnosty do inszych krajiw koronnych należało, i nawirno nam toho ne zwernyt.

Dla tohomoi Panowe jeszcze raz przyhaduju szczo jest krajna pora zaniaty sia toju sprawoju bo torhy ne prywedut do diła, a odno jest pewne, a imenno szczo ta ekspozytura w Premyśli bude znesena jesły Sojm ne uchwałyt szczoś riszytelnoho i Wydił krajewyj ne rozpoczne roboty. Ja słuczajno maw pryjemnist piznaty szefa toj sekcyi w Peremyszli, jest to czołowik mołodij, zdibnyj, energicznyj diatelnyj, widdanyj duszoju i tiłom naszomu krajewi, chotiwby szczoś diłaty dla dobra naszoho kraju, ochotno poświatyt swoi syły i znanija nam, odnak robyty ne może, bo mu roboty ne dajut. Ałe win robyt i mnoho robyt, bo bezustanno kidajut nym z Białej do Kosowa, z Kosowa do Sącza, z Sącza do Rohatyna i tak dalsze. Win robyt pomiry, plany, projekty i kosztorysy z wełykoju enerhiju. Ałe koszta sut na darmo wykineni, bo plany i projekty okazujut wże nyni sia nedostatoczni, bo potok hirskij po małom wylewi zminiaje swoje koryto czasto; a plan dawnyj jest nepotribnyj i treba nowij roboty i tak win robyt; na tiji projekty i plany, misto prynesty nam koryst, zapołniajut tolko archiwy.

Jesły dijstwytelno znesut tuju sekcju, na szczo sia zanosyt, to dalszi 4 lita tak mynut jak perszi 6 mynuły a tohdy my z toho fonda nebudemo ciłkom korystaty. Tyi dyki naszi potoki budut dalsze tak bujaty jak bujajut i budut tilko predmetom dla poetiw i dla fantazyi, a kraj bude czim raz bidnijszyj i neszczasływszyj. W Wydili krajewom sprawa zabahnena, i poślidna pora zaniaty sia toju sprawoju energiczno. Wymahaje toje zdorowyj rozum, szczoby korystaty z chwyły i bez prowołoki wziały sia do regulacyi dykych potokiw. Jesły hołos rozum bezuspiszno promawlaje, to może hołos sercia bude wysłuchanyj. Jmijte panowe myłoserdie z tymy bidakamy, kotri rik riczno terpiat straszni szkody wid wylewiw, a kotrii można po krajnoj miri chot ohranyczyty. W proczim, jak bude izwistno sprawa regulacyi rik jest tak stara jak cywilizacya. Dawnijsze izwistni systemy regulacyi buły nedostatoczni. Systemy, kotrych dawnijsze używano buły hołowno dwi. Perwsza tak zwana zamykania dołyn (Thalsperre) a druha systema buła lokalne murowanie wałiwi zabezpeczenie berehiw. Tiji systemy okazały sia nedostatocznymy, wse tak i chot na chwylu, na jakijś czas prynosyły pożytok, bo na jakiś czas wody ne diłały takich wełykich szkid.

Były to zatim tolko seredstwa paliatywny, odnakoż robłeni, i w naszim kraju sut slidy toj druhoj systemy t. j. zabezpeczenia berehow.

Teper ta sprawa uże jest riszena na nekorist naszu, nyni uże poznały, szczo ani zamykanie dołyn ani zabezpeczenie wałamy ne zapobihne na dowho wylewam, tolko treba diło rehulacyi inaksze t. j. racionalno i uspiszno westy.

Ne dawno jeszcze buw spir o tom jak rehulowaty riky; czy zaczynaty wid żereł, czy wid ustia. Nyni wże sprawa ta, jak meni sia zdaje jest riszena, a spor riszytelno zakinczenyj. Toho roku w misiaciu wereśniu odbuł sia w Widniu kongres meżenarodowyj hospodariw i łesnykiw razom z wystawoju ahronomyczno lisowoju. Majże wsi derżawy europejski wysłały na sej kongres swoich delegatiw, najsławnijszych i fachowych w toj sprawi mużej. I tut, na tim kongresi pidneseno ważnist sprawy, kotra nas wsich obchodyty powynna. Samyj hołownyj wopros riszeno na tim kongresi na naszu nekoryść. Wopros buw takij: jakij opyt, jakie doświdczenie zdiłano w dili zabudowania dykich potokiw i czy należałoby toj wopros i ciłu akciu jako meżenarodowu sprawu traktowaty?. Z toj wopros riszeno odnohołosno. Na toje wsi zhodyły sia, szczo perszoju i hołownoju pryczynoju spostoszenia jaki dyki potoki diłajut jest bezsomnino spustoszenie lisiw i to jest perszyj hołownyj wynownyk i hołowna pryczyna naszoho neszczastia, szkid czerez dyki potoki zdiłanych. Szczo dyki potoki sut najstrasznijszymi sredstwami, pryczynamy wylewow w riwnynach, bo wełyki masy rini, pisku, kaminia i namułu osidajut na dni koryta, podnosiat uroweń wody i sprowadzajut wyływy". Z tot pohlad bezsomnino prawdywyj. Slidowatelno racionalna i trewała regulacya rik jest bez poperednoj regulacyi potokiw daże ne mysłyma! Słuchajte Hospoda! krajna pora zaniatysia tym diłom. Należyt zatim, na szczo i kongres zhodyłsia, prystupyty do zalisenia bokow horskich i soderżywaty jeszcze suszczestwujuczi donyni lisy. Pry tij sposibnosty podaw delegat francuskij duże ważni daty; otżeż win podaw na tim kongresi szczo w Francii w pretiahu simnajcit lit wid 1861. do 1878... (przerywając)

Proszu Kniazia Marszałka ne możu dalsze howoryty bo jest nespokij w Pałati.

Książę Marszałek. Proszę szanownych Panów o spokój).

wid roku 1861. do 1878. zaliseno we Francyi 145.000 hektariw, t. zn. 245.000 morhiw i i wydano na to 51,670.000 fr., t. j. riczno peresiczno 3,000.000 fr. i nyni wże wydyt Francia pożytok z toho i nyni choroszi ślidctwa zalisenia sut w karju wydni. Mała, ałe praktyczna Szwajcarja wydała w poślidnych trech rokach na zalisenje 373.000 fr., peresiczno na oden rik 125.000 fr. Dalsze kongres pryniał do widomosty i na to moi Panowe jest knyżka wydana — (Im Auftrage des k. k. Ackerbau-Ministeriums) — „Fortschritt und Erfolg auf dem Gebiete der Wildbach-Bauten“ t. j. „Postup i uspich w dili zabudowania dykich potokiw“, kotra to knyżka podaje duże cinni daty, kotoryi powynny nas do jakoji dijatelnosty potiahnuty; — dalsze prynial kongres do widomosty, szczo wo wsich krajach awstrijskich, z izjatiem Hałyczyny i Bukowiny, z nezwyczajno zadowolajuczym uspichom zabudowujut sia dyki potoki i koszta, jaki wid roku 1885 — 1889. prawytelstwo wydało, wynosiat 1,868.727 fr. Naturalno, szczo my z toho nyczo ne distały. Na kongresi wideńskim i nasz bidnyj kraj oderżał zasłużenu nauku. Sorom dla nas! Wydnyj uczestnyk kongresa, nadłesnyczyj t. zw. „Forstmeister“ w dobrach Archikniazia Albrechta zajawyw pry toj debati, szczo Hałyczyna jest sumnym prymirjem toho opyta, bo w tom kraju ne buło tak wełykich i czastych wyłewiw, jak dowho Karpaty buły zaliseni. Dla toho i tut konecznist perewedenija zalisenia i rehulacyi dykich potokiw; i w tych własne słowach leżyt żereło mojeho wnesenja. Ja operaju sia na słowach ludej fachowych — dla nas jest w nych nauka, korystajmo z nej, doki jeszcze czas.

Powtarjaju szcze raz, moi Panowe! jesły arhumenta rozumu dla Wydiłu krajewoho ne wirodatelni, to serce, to myłoserdje powynno zmiahczyty tuju skału. Nawedu tylko drastycznijszi mistewosty, i wykażu neobchodymu konecznist rehulacyi dykich potokiw w jak najkorotszim czasi. Persze misteczko Maków, powita myśleneckoho, majże szczoroczno czerez płynu czyj samym mistom „Księży Potok“ terpyt duże mnoho. Wały szutra, rini, kaminia, pisku waliat sia na berehi, waliat sia na domy i zasypajut bukwalno nymy obłast i misto. Żyteli czasto neczajanno zaskoczeni powiniju musiat w noczy utikaty z swoich domiw bo rady inszoj ne ma. W koryti riki taka jest masa kaminia, pisku, rini, szczo koryto jest znaczno pidnesene, i to jest włastywoju pryczynoju, bo woda ne maje mistia, bo jesły dno koryta jest nabyte toju masoju kaminia — to woda ne majuczy mistia wystupuje z berehiw i załywaje pryperajuczyi riwnyny. Żyteli zabezpeczujut sia rik riczno, zabezpeczujut tiji berehi, ałe dno jest pidnesene i najmensza powiń taki fatalni poślidctwa sprowadżuje. Odnym słowom, Makowi hrozyt w korotkim czasi sowerszenna zahłada! Majte Panowe myłoserdje z tymi bidakami i zdiłajte, szczo koneczno potrebne. Druhim dalszym strasznym prymirom jest potik Niczkowska koło Nowohoсącza, kotoryj hrożyt hromadam: Niszkow, Gaj, Swiniarsko i Mała Wieś i załywaje i zasypuje szutrom, kaminjem, wełyku obłast' i tut dno koryta znaczno pidnesene ne w syli jest masu wody zatrymaty, dla toho i czasto wyływy i tut bidni żyteli swojim kosztom i swoim trudom zabezpeczujut sia jak mohut i umijut. Nyni wże dno toho potoka majże try metry wyższe stoit, jak pryperajucza do neho dołyna. I jaka z toho nauka?

Odna bilsza powiń zawałyt riniju i zatopyt ciłu prostrań. Dołyna taja, kotra pryperaje do toho wału, do toho lokalnoho zabezpeczenia, wynosyt około 300 morhiw choroszoho pola, a w toj okołyci płatiat do 500 reńsk. za odyn morh. Strata w iminiju kraju, jaka z widty nastupaje, dast sia ocinyty na 150.000 reń. Po tretie: dykiji potoki, wpadajuczi w riku Biłu koło Hrybowa, zahrażajut 14 hromadam katastralnym i z tych storon najbilsze ludej wychodyt do Ameryki i tut wydym żereło strasznoj emigracyi, wydym szczo ne agenty emigracyjni w tak wysokoj stepeni wynni, no my, t. j. Reprezentacya kraju, kotra sia tim diłom ne zanymaje. Sotki ludej uchodiat zo swoho rodynnoho mista dla toho, bo wydiat, szczo im hrożyt śmert hołodowa, błahodarja Reprezentacju krajewu! Kromi toho należałoby takoż tiji zariczki chotiaj łozynoju zalisyty, szczoby po krajnoj miri z toho maw narid pożytok; a koszykarstwo, kotre do teper sia uże opłaczuje, jeszcze bilsze pidperty. Po czetwerte: urehulowana czast Hnyłoj Łypy koło Rohatyna ne prynosyt wełykoho pożytku a nawit w korotci skażemo, szczo szkoda kosztiw i zachoda, z toj prostoj pryczyny, szczo menszyi potoki, wpadajuczy koło Firlejewa do Hnyłoj

Łypy tuju rehulacyju nyszczat. Ony, neurehulowany, w wodiat w riku rini, pisok, kaminie i namuł i w ślidstwiem toho, nyszczyt sia toje, szczo wże znacznym kosztom zdiłano, tut jest neobchodenna potreba w jak najkorotszim czasi do rehulacyi prystupyty, bo jesły toho ne zrobymo w korotkim czasi, to to diło, wże zaczate sprowadyt, szczo toj wydatok wydanyj bude wydanym marno; bo potik, kotryj koło Firlejowa wpadaje, zahrażaje dołynom i dawnijszoj rehulacyi a tohdy nawit i osuszenie toj riwnyny ne nastupyt, bo potik postaraje sia, szczoby toju ciłu prostrań zatopyty.

Zwertaju uwahu Wys Pałaty po piate na potik Maniawka, wzhliadno riwnynu wzdołož toho potoka, w hromadach Maniawa, Markowa, Manasterczany.

Zariki, to jest taja prostrań, neużytok, kotryj łeżyt po oboch storonach berehiw i kotru zasypujut pisok, ryni, kaminie, — sut wełykański, mistiami do 600 metrow szeroki, a dołhist tych zarinkiw wynosyt 8 kilometriw. To jest trocha za mnoho dla takoho małeńkoho potoczka, a jakiji sut straty, to wydyt sia z toho, szczo, jesłyby sia zrobyw prostyj rachunok — mnożenie, to perekonajemo sia, szczo toj neużytok, toj zarinok wynosyt do 4,800.000 metriw kwadratowych.

W zahali zarinki w naszom bidnom kraju dajut świdoctwo ubożestwa dla nas. Wirty meni, szczo ani w odnim ucywilizowanym kraju ne ma takich wełykich zarinkow, ani Wołga ani chiński riky ne majut takich zarinkow jak Dnister, Bystrycia, Prut i t. d. i tworiat neużytki, kotori stały sia neużytkamy z naszoi wyny i my powynnyśmo tomu chot' w poślidnoj chwyli zapobiczyty. Ja mojem wneseniem ne obijmowałjem wsich potokiw ałe ne chotiaczy dowho nużyty Wysoku Pałatu, chotiwjem tymy drastycznymy prymiramy dokazaty jakie sumnoje jest położenie naszoho kraju i jak mało zrobłeno w tom dili. Promawlał ja do rozumu, promawlał ja do sercia i do honoru i czesty, w dili połeznom i konecznom. Szczo do formalnoho traktowania wnoszu, aby to moje wnesenie widosłano do komisyi gospodarstwa krajewoho. (Liczne brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Do sprostowania faktu zapisał się p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Uprosiłem głos u księcia Marszałka dla sprostowania faktów podanych w przemówieniu poprzedniego mowcy a w szczególności w uzasadnieniu jego wniosku, mniemam bowiem, że chociaż Wysoka Izba, jakto uważałem, nie bardzo śledziła przemówienia szanownego mowcy

(P. Antoniewicz. Proszu o hołos).

jednak tego rodzaju wystąpienie i argumenta, jakimi się szanowny mowca posługiwał, w chwili gdy przejdą do szerszej publiczności za pomocą dzienników nie sprostowane, mogłyby wytworzyć mniemanie u szerszej publiczności, że sprawa melioracyj to wynalazek szanownego mowcy, że kraj rozpoczął się interesować akcyą melioracyjną dopiero od dnia dzisiejszego, od chwili kiedy ją poruszył szanowny mowca i że on w ogóle występuje dzisiaj jako ten, który jedynie i wyłącznie wraz z kółkiem swojem interesuje się potrzebą melioracyi. Ale wszystko to co szanowny mowca powiedział. to ostatecznie przebaczyłoby się mu, gdyby dla uzasadnienia wniosku podniósł nawet z pewną emfazą, lecz trudno przebaczyć mowcy, który przemawia do serca naszego, do honoru i do cześci: „zróbcie to czego ja żądam“, jeżeli przemawia z tak niepraktykowaną nieznajomością przedmiotu, jak to właśnie p. Antoniewicz uczynił. Zaprawdę dla mnie osobiście, jest to zdarzenie fenomenalnem, ażeby poseł sejmowy, który zasiada od lat dziesięciu tak nie znał tego wszystkiego, co Sejm zrobił, tak nie wtajemniczył się w stosunki i akcyę jego lub zapoznawał to, co zdziałanem zostało; uważam to za coś, co się nie zdarza w życiu parlamentarnem. I tak weźcie panowie sam wniosek. Czytamy tam:

zważywszy, że już ustawodawstwo państwowe sprawę obwałowania i regulacyę t. zw. dzikich potoków skutecznie poparło i popiera, gdyż Rada państwa na ten cel przeznaczyła od roku 1885 do 1894 kwotę 500 000 zł. w a. corocznie;

zważywszy, że nasz kraj koronny do dnia dzisiejszego wcale nie korzysta z tego funduszu melioracyjnego;

Więc Galicya dotychczas nie korzystała z funduszu melioracyjnego? Na to pytanie znajduje się odpowiedź we wszystkich sprawozdaniach Wydziału krajowego a najwymowniejsza w sprawozdaniu o kulturze na polu budowli

wodnych, w których jasno cyframi udowodniono, że do dnia dzisiejszego w 19% z ogólnej sumy Galicya korzysta. Jak można coś podobnego mówić, czemu się sprzeciwiają fakta szeregu lat i wysnuwać oświadczenie, że delegacya nie ma ieteresu kraju na oku? Że szanowny poseł nie wie, co w Radzie państwa się dzieje, temu się nie dziwię i z tego zarzutu mu nie czynię, ale skoro się z takim wnioskiem występuje i czegoś dodatniego się żąda, toż trzeba się przedtem obeznać z tem, co się dzieje w Radzie państwa. Otóż w Radzie państwa uchwalono ponownie ustawę, gdzie przez 10 lat po 500 000 z funduszów państwowych na cele melioracyjne płynie.

A teraz przejdźmy dalej: Szanowny mowca...

(Książę Marszałek. Przepraszam szanownego mowcę, ale ja udzieliłem głosu tylko do sprostowania faktu).

zapoznając to, co otrzymanem zostało, nie liczy się z tem, co przedłożono Wydziałowi krajowemu w przedmiocie dalszej akcyi i dalszych żądań do funduszu melioracyjnego. Otóż z tego wszystkiego wynika, że cała argumentacya i odwoływanie się a w szczególności twierdzenie, że nie korzystamy z funduszu melioracyjnego, że delegacya kraju jest za to odpowiedzialną — jest niezgodne z prawdą i to właśnie miałem sobie za obowiązek wobec szerszych mas, które nie znają stosunków, tutaj sprostować. (Brawa).

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jeho Sijatelstwo kniaź Marszał pozwołył na sprostowanie faktu, a poperednyj besidnyk wdaw sia w polemiku. Ja budu korotsze mowyty, ałe Panowe budte sprawedływi i wysłuchajte tych kilka słiw, jako otwit na uprek meni tutki zdiłanyj. Poseł Abrahamowycz howoryt, szczo meni ne chodyt o prawdu tylko o efekt, protywno on howoryt tylko dla efektu; a ja prawdu; ja szcze raz każu, szczo z fondu melioracyjnnho na urehulowanie dykich potokiw ani grejcara my do nyni ne wziały. Proszu Wydiłu krajewoho aby toje sprawdył. Ja ne mowyw o budowlach wodnych, o obwałowaniu bo moje wnesenie odnosyt sia tolko do regulacyi dykich potokiw; a nyni taja sprawa stoit tak, szczo regulacya rik ne zabezpeczywszy poperedno dyki potoki jest daże ne mysłyma! A jak my ne postupymo dalsze i ne prystupymo do ich regnlacyi, to skorsze zatrubjat anheły na dołyni Josafata, jak riki w Hałyczyni uregulowani budut. Skinczyłjem (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem formalnym odesłania wniosku p. Antoniewicza do komisyi gospodarstwa krajowego, raczy powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną (mniejszość). Wniosek jest przyjęty 46 głosami przeciw 30. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie regulacyi rzeki Pełtwi. Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos do uzasadnienia wniosku. **(Alg. 105).**

P. Merunowicz. Wysoka Izba! Sprawa regulacyi rzeki Pełtwi od trzydziestu lat błąka się po rozmaitych biurach. Z aktów Wydziału krajowego przekonałem się, że jeszcze za urzędowania Namiestnika śp. Gołuchowskiego w roku 1859 sporządzono pierwszy plan regulacyi Pełtwi od Barszczowic do Kutkorza, a skończyło się to na tem, że w roku 1885 wskutek opinii fachowej inżyniera Wydziału krajowego Jankowskiego uznano plan ten za nieopowiedni, i złożono go do aktów. Od roku 1882 sprawa ta jest w Sejmie. W roku 1884, na podstawie sprawozdania dzisiejszego naszego Marszałka dostojnego księcia Sanguszki Wysoki Sejm powziął uchwałę zalecającą przygotowanie planów technicznych względem regulacyi Pełtwi.

Na podstawie tej uchwały Wydział krajowy wyznaczył w r 1885 inżyniera, któremu wykonanie planów poruczył W r. 1886. Wysoki Sejm powziął ponowną uchwałę, w której. uznając potrzebę i ważność tej regulacyi Pełtwi udzielił wskazówkę Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził uzupełnienie zdjęć technicznych i ułożenie planów w tym kierunku, aby można partyami przeprowadzić przedewszystkiem te roboty, które mogą mieć szczególne znaczenie dla kultury rolnej bez ujmy dla ogólnej sprawy regulacyi.

Sprawa ta przechodziła rozmaite koleje, aż w roku 1889 Wydział krajowy, wskutek ponownego polecenia Wysokiego Sejmu o przyspieszenie rzeczy, dał polecenie inżynierowi Blautowi, ażeby przystąpił do natychmiastowego ułożenia projektu regulacyi tej rzeki. Operat opracowany przez inżyniera Blauta był poddany w bieżącym roku ocenieniu komisyi inżynierów krajowego biura

melioracyjnego, którzy uznali, że wymaga on pewnych uzupełnień.

Otóż zdawałoby się, że wniosek mój jest zbyteczny, gdy Wydział krajowy zajmuje się tą sprawą z całą życzliwością. Zaszły jednak niektóre okoliczności, które spowodowały mię do poruszenia tej sprawy. Miasto Lwów zajmuje się mianowicie na coraz szersze rozmiary robotami około zkanalizowania Pełtwi; i tak wykupiono znacznym kosztem młyny na granicy zamarstynowskiej, wskutek czego obniżono koryto rzeki na znacznej przestrzeni, w mieście wybetonowano łożysko, i już w przyszłym roku mają być przeprowadzone rozległe roboty w tym celu, ażeby ze wzgórz: Grodeckiego i Janowskiego sprowadzić wodę zaskórną skoncentrowanymi kanałami do Pełtwi. Wszystkie te przytoczone tu okoliczności sprawiają, że poniżej poza miastem woda wyrządza właścicielom gruntów bez porównania dotkliwsze szkody niż dawniej. Tymczasem wszystkie dotychczasowe roboty, wykonane przez biuro melioracyjne Wydziału krajowego dotyczyły tylko części rzeki od granicy miasta Lwowa, gdy zdaniem techników, których opinii zasięgałem, wypadałoby koniecznie, ażeby krajowe biuro melioracyjne działało w tej sprawie w porozumieniu z Magistratem lwowskim Przekonałem się też z aktów Wydziału krajowego, że Magistrat miasta Lwowa trzy razy udawał się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, ażeby projektowana regulacya Pełtwi obejmowała i górną część rzeki od źródeł t. j. i tę część, która przepływa terytoryum miasta Lwowa. Tym sposobem zaś uczynionoby roboty regulacyjne skuteczniejszemi i pożyteczniejszemi dla celów gospodarczych poniżej miasta.

Następnie chodzi o to, że gdy Sejm uchwałą z r. 1884 dał Wydziałowi krajowemu wskazówkę, iż krajowe biuro melioracyjne ma udzielać tylko bezpłatnej pomocy fachowej w tym kierunku, ażeby roboty były kiedyś wykonane przez spółkę wodną. W ciągu tego czasu, który upłynął od roku 1884 były przeprowadzone rozmaite pertraktacye z właścicielami gruntów, interesowanych w regulacyi Pełtwi i można napewne przewidzieć, że zawiązanie takiej spółki nie przyszłoby do skutku, a nawet gdyby udało się spółkę wodną dla regulacyi rzeki Pełtwi zorganizować, to doświadczenia Wydziału krajowego ze spółkami wodnemi są jak najbardziej niezachęcające, tak, iż Wydział krajowy musiał we wszystkich nowszych pracach regulacyjnych nie reflektować na spółki wodne, ale zawsze dąży ku temu, ażeby zamierzone roboty były wykonywane jako przedsiębiorstwa krajowe. Otóż chodzi o to, ażeby Wysoki Sejm udzielił w tym kierunku Wydziałowi krajowemu formalnego upoważnienia.

Celem mojego wniosku jest wreszcie i to, ażeby Wysoki Sejm raczył udzielić Wydziałowi krajowemu wskazówki w tym kierunku, iżby ściśle odróżniano przy wykonaniu robót w górnym biegu rzeki, o ile one są potrzebne dla celów uzdrowotnienia miasta Lwowa i o ile mogą one być pożyteczne dla celów gospodarczo-rolniczych właścicieli gruntów, przy tej rzece poniżej Lwowa położnych. Roboty te, jak mnie zapewniali technicy, pracujący nad tą sprawą, musiałyby być już w górze, na terytoryum miasta odpowiednio urządzone.

Słyszałem, że wpływowe głosy w komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego odzywały się z tem, ażeby obecnie przerwać wszelkie rozpoczynanie nowych robót w zakresie melioracyj wodnych. Otóż zwracam uwagę, że przedmiot, objęty moim wnioskiem, wcale nie dotyczy jakiejś nowej sprawy, tylko rzeczy, która jest już kilkakrotnie powtórzonemi uchwałami wysokiej Izby postanowioną. W tym względzie otrzymał Wydział krajowy całkiem stanowcze polecenia, roboty przygotowawcze dla wykonania regulacyi Pełtwi pochłonęły dość znaczne sumy, więc tylko dlatego, że zaszły pewne faktyczne okoliczności, które wymagają zmiany w metodzie traktowania tej sprawy, poruszyłem na nowo tę sprawę, ażeby Wysoka Izba odpowiednie polecenie i upoważnienie Wydziałowi krajowemu wydać raczyła. To jest jedyną dążnością mojego wniosku. Nie zdąża on także do natychmiastowego obciążenia budżetu krajowego. Chcę, aby to, co już jest postanowione przez Wysoki Sejm, było w sposób odpowiedni celowi nadal traktowane.

Pod względem zaś formalnym upraszam Wysoką Izbę, ażeby wniosek mój raczyła odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Doktor Sembratowicz. Wnioskodawca prosi o ode-

słanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 nr. 255 dz. ust. kraj., traktującego o atrybucyach Rady szkolnej miejscowej. (**Aleg. 106**).

Do uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Bobczyński.

P. Bobczyński. Wys. Sejmie! Sam byłem przez dłuższy czas przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, i z doświadczenia przekonałem się, że Rada szkolna miejscowa, niczem więcej nie jest, jak tylko komitetem administracyjnym funduszów szkolnych miejscowych A zatem obowiązkiem naszym jako Sejmu, i jako ustawodawstwa jest, ażeby ułatwić ile możności działanie tej Rady szkolnej, jako Radzie administracyjnej. Dzisiaj Rada szkolna na potrzeby swoje odbiera należytości jej przekazane od naczelnika gminy. To zdaje mi się, jest zanadto uciążliwe, dla tego, że nie wszyscy naczelnicy gmin uważają fundusz szkolny, a fundusz gminny za odrębne dwa fundusze, w skutek czego niektórzy naczelnicy gmin uważają szkołę, jako własność gminną a dokonanie wewnętrznego urządzenia jej, jako obowiązek gminny — tak rzeczywiście nie jest, bo gminy są tylko obowiązane dostarczać funduszów na naprawianie, na wewnętrzne urządzenie, a Rada szkolna miejscowa jest obowiązana te fundusze odpowiednio spożytkować. Jeżeli dzisiaj przewodniczący Rady szkolnej miejscowej nie otrzyma tych funduszów od wójta, czyli od naczelnika gminy, to nic mu nie pozostaje innego, — jak tylko albo go zaskarżyć, na co prawie żaden przewodniczący narażać się nie chce, albo po prostu usunąć się z tej posady, albo też zostawić wszystko tak jak jest, co się ponajwiększej części dziś praktykuje.

Aby więc umożliwić przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej odebranie rzeczywiście tego funduszu, i ażeby za ten fundusz mógł to wszystko zdziałać, co jest w budżecie uznane za dobre. Uważam więc, że te pieniądze powinny przyjść do rąk przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej bez najmniejszego, że tak powiem narażania się na nieprzyjemności.

Dzisiaj weźmy n. p.: ksiądz proboszcz jest przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, i gdzież on będzie się upominał u tego wójta!? Raz mu powie, dwa razy mu powie, a za trzecią razą trzebaby go skarzyć, ażeby mu te pieniądze oddał. A ksiądz proboszcz nie chcąc wywoływać kłótni — nie będzie go skarzył a pieniędzy nie dostanie. A jeżeli, jak ja tutaj wnoszę, te pieniądze będą rozkładane i zbierane przez urząd podatkowy, to nie będzie potrzebował tych korowodów przechodzić, tylko kwit napisać i z kasy te pieniądze podjąć i z użycia tych pieniędzy zdać sprawę.

Więc aby ulżyć przewodniczącym Rady szkolnej postawiłem ten wniosek. Jest jeszcze to, że dla wójta jest niezmiernie uciążliwe rozkładanie i zbieranie różnych tam tych dodatków, a zwłaszcza będzie uciążliwsze tam, gdzie już pojedynczy podatkujący gminy są obowiązani odnosić swoje podatki do urzędu podatkowego w mieście. Naraża się jeszcze wójt na to, że ktoś powie, że on więcej zebrał niż oddał, bo nie ma najmniejszej kontroli, nikt tego dzisiaj nie bada, więc chcąc tego wszystkiego uniknąć wnoszę, ażeby rozkład tych wszystkich należytości i ich ściąganie odbywało się przez te same organa, które rozpisują i ściągają podatki rządowe.

Poprawka moja do tego paragrafu dąży także i w tym kierunku, ażeby zamiast w maju jak mówi instrukcya dla rad szkolnych miejscowych, były przedkładane budżety zawsze w październiku, a to dla tego, że rok słoneczny jest rokiem urzędów podatkowych. Zaraz w styczniu rozkładają podatki i wtenczas powinny być już wszystkie budżety szkolne w urzędzie podatkowym, aby mogły być odpowiednio rozłożone i w swoim czasie ściągnięte. Uważam także, że nie wszystkie Rady miejscowe są tak ukonstytuowane, ażeby mogły odpowiedzieć swojemu zadaniu. Gdzieś nie gdzieś są przewodniczącymi włościanie, którzy nie są w to wprawni, wyjąwszy może nauczyciela, nie ma inteligentnego członka, w innem miejscu jest ksiądz zajęty, gdzieindziej może obszar dworski; więc zdawało mi się, ażeby w razie zaniedbania przedłożenia takiego budżetu szkolnego przez Radę szkolną miejscową, Radą szkolną okręgowa była obo-

wiązaną do ułożenia budżetu ze swej strony, po zbadaniu potrzeb szkolnych i przedłożyła go w ten sam sposób, jak gdyby on był układany przez Rady miejscowe, bo innego bowiem sposobu egzekucyi nie ma.

Jeżeli ten przewodniczący Rady szkolnej miejscowej jest niechętny, to chyba tyle można zrobić, że będzie musiał ustąpić, innego na to miejsce się wybierze, a to wszystko trwać może sześć miesięcy, a nawet i rok i przez cały ten czas Rada szkolna miejscowa nie miała by funduszów do utrzymania tej szkoły. Stawiam więc wniosek, ażeby ten przewodniczący Rady szkolnej miejscowej za ostemplowanym kwitem odbierał sobie wprost pieniądze z c. k. kasy podatkowej i ażeby z tego zdawał rachunki.

Ktoś powie, że może dziś gdzieś tam jest to już praktykowane — być może, ale w naszym powiecie, w którym ja jestem członkiem Rady szkolnej okręgowej, my tego nie praktykujemy i strasznie wielki ciężar na nas spada, bo musimy często upominać Rady szkolne miejscowe do składania budżetu i rachunków. A połowa ich wcale nie składa. Stawiając więc ten wniosek, proszę o łaskawe poparcie i odesłanie go do komisyi szkolnej.

Wice-marszałek ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca proponuje odesłanie wniosku do komisyi szkolnej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za wnioskiem p. wnioskodawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawdzenie wyboru posła Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawa. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Rawie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych 183, głosowało 167 wyborców.

Za nieważnę uznać należy następujące głosy:

1. Mekity Iszczuka z Krzewicy (poz. wyk. głos. 50).
2. Andrucha Juszkiewicza z Werchraty. (poz. 58).
3. Fedka Klimki z Huty zielonej (poz. 64).
4. Wasyla Makucha z Korni (poz. 93).
5. Asafata Sweryda z Machnowa (poz. 147)
6. Edwarda Toporowskiego z Uhnowa (poz. 156).
7. Jacka Łozy z Teniatysk (poz. 88).
8. Mikołaja Łuki z Dziewięciecza (poz. 83) wreszcie
9. Ołeksy Horeczy z Hołego rawskiego (poz. 47).

Pierwszych pięciu z tych głosujących jest pomieszczonych w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w gminach, do których należą, a ostatnich czterech nie znajduje się zupełnie w tym spisie. Nie będąc więc prawyborcami, nie mogą być także wyborcami. Z głosów tych sześć, mianowicie głosy wyborców pod poz. 2, 3, 5, 6, 7 i 8 padły na p. Franciszka Jędrzejowicza, trzy zaś pod poz. 1, 4 i 9 na ks. Iwana Kosteckiego.

10. Wreszcie nieważnym jest głos wirylny oddany przez ks. Dwornickiego imieniem Antoniego Bielińskiego i wspólników, albowiem na przedłożonem przez głosującego pełnomocnictwie brakuje podpisu jednego z współwłaścicieli Olszanki. Ten głos oddany został na p. Franciszka Jędrzejowicza.

Głosowało więc ważnie 157 wyborców.

Absolutną większość stanowi 79 głosów.

Pan Franciszek Jędrzejowicz	otrzymał głosów	82
„ Iwan Kostecki . . .	„ „	72
„ Iwan Kostiuk	„ „	2
„ Karol Wysocki . . .	„ „	1

Wybranym więc został p. Franciszek Jędrzejowicz.

Przeciwko temu rezultatowi wyboru wniesione zostały dwa protesty. Dnia 9. października 1889 do l. 44.068 wniesiony został protest, podpisany przez ks. Hilarego Hryniewieckiego i 37 towarzyszy, — dnia 10. tego samego miesiąca do l. 44.137 protest podpisany przez Filipa Ohanowskiego i 8 towarzyszy.

Oprócz tego do wniesionego d. 28. października 1889 do Wysokiego Sejmu podania, w którem do wyżej wymienionych protestów przystąpiło 20 mieszkańców powiatu Rawskiego, załączono rezolucye c. k. Starostwa w Rawie, z d.

5. lipca i 28. czerwca 1889 l. 8690, 8723, 8720 i 9064, któremi toż c. k. Starostwo załatwiło odmownie protesty, wniesione przeciwko przeprowadzeniu prawyborów w Magierowie, Ulicku seredkiewicz, Ulicku zarębanem i Uhnowie — i wreszcie odpowiedzi na te rezolucye, w aktach zaś wyborczych przesłanych przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa odezwą z dnia 21. sierpnia 1890 l. 9333 znajdują się wyżej wymienione protesty przeciw prawyborom.

Ponieważ wszystkie szczegóły przywiedzione w proteście Filipa Ohanowicza i w protestach przeciw prawyborom, w odpowiedziach na wyżej wspomniane rezolucye c. k. Starostwa, są powtórzone w obszernym proteście ks. Hilarego Hryniewieckiego, przeto uwzględniając w niniejszem sprawozdaniu zarzuty dopiero co wymienionego protestu, uwzględnia się zarazem zarzuty reszty innych protestów.

Przedewszystkiem zarzuca protest, że przeprowadzenie prawyborów było pod niejednym względem nieprawidłowe i przeciwne ustawom. C. k. komisarze wyborczy mieli zachowywać się i postępować przy prawyborach w taki sposób, jak gdyby mieli polecenie, ażeby za wszelką cenę przeprowadzali wybór tylko takich wyborców, którzy sprzyjali kandydatowi Franciszkowi Jędrzejowiczowi. I tak n. p. listy prawyborców miały być podczas głosowania przedmiotem dowolnych zmian, których dopuszczali się komisarze wyborczy, celem osiągnięcia pożądanego przez siebie rezultatu.

W Magierowie miał komisarz wyborczy wpisać w ostatniej chwili Majera Sporna, Markusa Bodensteina, Josla Rochra, Józefa Friedmana i innych żydów nie mających prawa głosowania, pomijał zaś n. p. w Ulicku chrześcian, uprawnionych do głosowania, jak Fedia Hałamaja, Łazurja, przyczem tego ostatniego miał wyrzucić za drzwi. W Uhnowie miano nie umieścić na liście prawyborców wielu mieszczan, uprawnionych do głosowania, przeciwnie zaś miał dopuszczać komisarz wyborczy do głosowania wszystkich żydów, jacy się tylko zjawili, jakkolwiek nie mieli oni prawa do głosowania. Również miano przypuszczać do głosowania osoby sądownie karane, jak n. p. w Uhnowie Franciszka Szurkowskiego i Jana Wiszniowskiego.

W wielu miejscowościach nie można było zdaniem protestujących wnosić protestów przeciw liście prawyborców, gdyż listy te były dla członków gminy niedostępne, jak n. p. w Uhnowie. Podczas wyboru zaś także nie dopuszczano i nie dozwalano wnoszenia zarzutów przeciw nielegalnemu dopuszczaniu tego lub owego wyborcy do głosowania.

I tak n. p. w Magierowie, w Ulicku nie wolno było ruskim prawyborcom znajdować się nietylko w sali wyborczej, ala nawet w sieniach i na korytarzu, a głosowanie urządzano w taki sposób, iżby nikt z ruskich wyborców nie mógł prowadzić kontroli, protestujących zaś przeciw takiemu sposobowi głosowania wydalano przemocą, jak n. p. w Magierowie ks. Jana Reszetyłę, w Uhnowie Biłyka. Oprócz tego termin wyborów w wielu miejscowościach nie został wcale ogłoszony, albo też był ogłoszony w niedostateczny sposób, jak n. p. w Uhnowie, albo też ogłoszonego terminu nie dotrzymano.

W Uhnowie odbył się wybór wyborców w dwóch terminach, dnia 14. i 24. czerwca. Tu miał komisarz wyborczy przerwać wybór o godzinie 6 i pół wieczorem, z tej tylko przyczyny, iż w tym dniu nie widział możności przeprowadzenia wyboru, na korzyść przyjaciół p. Franciszka Jędrzejowicza. W ten sposób miał komisarz wyborczy postąpić wbrew przepisom §. 44 i §. 30 ord. wyborczej.

Zamiast jak to §. 37. ord. wyb. nakazuje, napominać wyborców, aby głosowali wedle własnego przeświadczenia, komisarze wyborczy mieli być pośrednimi lub bezpośrednimi agitatorami za wyborcami, przychylnymi dla kandydata Franciszka Jędrzejowicza. — I tak mieli w wielu miejscach komisarze wyborczy mówić do wyborców: „Ja radzę wam wybrać księdza, wójta i rządcę z dworu“. — W Uhnowie miał komisarz wyborczy przemówić: „Byłem dotychczas dla was dobry, coście chcieli, to robiłem dla was i jeden arkusz dawałem na dwóch — będę widział, jacy wy dla mnie będziecie — w przeciwnym bowiem razie nadam każdemu arkusz osobny, i to wielki“. — Oprócz tego mieli się komisarze udawać do miejscowości, w których miały być przeprowadzone prawybory, w towarzystwie agitatorów nietylko żydów ale i c. k. urzędników. Tak n. p. w Uhnowie zjawił się podczas wyboru inspektor podatkowy i lekarz powiatowy i brali czynny udział w agitowaniu. Staraniom tych agitatorów zawdzięczać należy, że wybierane były takie osoby, które żadnego

podatku nie opłacają — n. p. w Zamku Władysław Słoniowski, w Ulicku Stanisław Żurowski.

Przy głosowaniu w Magierowie i w Uhnowie miały zschodzić jeszcze te nielegalności, że prawyborcy nie wymieniali dokładnie tych osób, które życzyli sobie mieć wyborcami, ale np. w Magierowie głosowali słowami: „jak ks. Kanonik Tarczyński“ — a w Uhnowie słowami: „jak rabin Horoszowski“. W Uhnowie miał komisarz wyborczy przyjmować od żydów i polaków kartki litografowane, z nazwiskami wyborców, z których jedną załączają protestujący do protestu, i sam z takiej kartki dyktował lub komu innemu pozwalał dyktować imiona kandydatów.

Przy spisywaniu i obliczaniu głosów dopuszczano się także, zdaniem protestujących, nadużyć. Mianowicie w Uhnowie, do jednego spisywał głosy pisarz gminny Janicki, do drugiego 17-letni chłopiec niejaki Michał Łysiak.— Pierwszy z tych spisywał dokładnie podane imiona, drugi zaś opuszczał z rozmysłu jedno, dwa lub więcej nazwisk, jeżeli szło o ruskich kandydatów. Z tego to powodu, że jak to wyżej nadmieniono, nie dopuszczano żadnej kontroli ze strony partyi ks. Kosteckiego, wyborcy w Uhnowie, gdzie jest uprawnionych do wyboru mieszczan ruskich 287, żydów 100 a polaków 50, wyszli z wyborów sami kandydaci partyi przychylnej p. Franciszkowi Jędrzejowiczowi.

Dalej zarzuca protest, że wszystkie protesty przeciw prawyborom zostały przez c. k. Starostwo załatwione odmownie „jako wedle relacyi komisarza wyborczego i przekonania c. k. Starosty z prawdą niezgodne“, lub „nieuzasadnione“, albo „bezpodstawne“, „gołosłowne, nieprawdziwe, niedorzeczne i insynuacye“, przyczem uważają prostejący postępowanie c. k. Starostwa tem bardziej nie do darowania, że odpowiedzi na wniesione protesty, przy wyższej liczbie protokołu podawczego miało niższą datę i odwrotnie.

Wreszcie zarzucają protestujący, że karty legitymacyjne były mylnie wygotowane i tak zamiast „Ilko Kryczok“ było na karcie umieszczone nazwisko „Ilko Kozak“, zamiast „ks. Jan Dołoszycki“ było „p. Jan Dołoszycki“. — Komisya wyborcza zaś wzbraniała się dopuścić do głosu wyborców, taką kartą zaopatrzonych. — Także miano nie doręczyć karty wyborczej Asafatowi Swerydowi i Fedkowi Hajdukowi — winą tego miał być wójt z Malhnowa, Czarnobaj, „inspirowany“ jak się protest wyraża „z góry“.

W tem miejscu protest przechodzi do zarzutów co do samego głównego wyboru, uważamy zatem za stosowne, przytoczyć tu na tem miejscu rezultat odnośnej części dochodzeń, przeprowadzonych co do wyżej skreślonych zarzutów i relacyę c. k. starostwa, przesłaną nam odezwą Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 21. sierpnia 1890 l. 9333/pr.

Zarzut co do agitowania urzędników c. k. starostwa za partyą Franciszka Jędrzejowicza odpiera relacya tegoż starostwa z dnia 12. sierpuia 1890 l. 83/pr. W szczególności zarzut co do samowolnego zmieniania listy wyborczej w Magierowie okazuje się bezpodstawnym już z tego powodu, że w znajdującym się w aktach spisie i liście wyborców żadnych poprawek nie widać. Majer Sporn znajduje się pod poz. 81 listy wyborców, Józef Friedmann pod poz. 123, Marcus Bodenstein pod poz. 101, Joel Roehr zaś pod poz. 121, pierwszy opłaea 6 zł. 16 ct. podatków bezpośrednich, drugi 4 zł. 46 ct., trzeci 4 zł. 90 ct., czwarty 4 zł. 46 ct.; wszyscy mieli zatem prawo głosowania, gdyż znajdują się w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu uprawnionych i głosowali wszyscy, oprócz Bodensteina.

W spisie wyborców Ulicka nie znajduje się ani Fedko Hałaniej ani „Łazarjo“, wobec czego nie miał komisarz wyborczy prawa dopuszczać ich do głosowania, jako nieuprawnionych. Według zeznania naczelnika gminy Ulicka, Michał Łazar, który prawdopodobnie jest identycznym z „Łazarjem“ nie stawił się do głosowania i dla tego nie głosował.

Zarzut co do umieszczenia w liście wrzekomo sądownie karanych Szurkowskiego i Wiszniowskiego, nie został podniesiony w czasie reklamacyjnym, pomimo tego, że jak zeznaje naczelnik i sekretarz tej gminy, listy były wyłożone a zresztą zarzut ten jest nieuzasadniony, bo w Uhnowie znajduje się dwóch Szurkowskich, z których jeden był karany, ale ten właśnie nie głosował, a Wiszniewski jest człowiek stary i w gminie poważany i nie był, według wiedzy zeznających, karany.

Co do zarzutu, że nie pozwalano znajdować się przy przeprowadzaniu prawyborców w sali wyborczej, celem uniemożliwienia kon-

troli ze strony partyi protestujących, to oświadczają naczelnicy gmin, że sale stały otworem dla wszystkich, że jednak były to małe ubikacye, które nie mogły pomieścić całej, często znacznej ilości wyborców, wskutek czego część musiała wychodzić.

Ks. Reszetyło stanął we drzwiach sali wyborczej w Magierowie, wpływał rozmaitymi sposobami na wyborców, aby głosowali za jego kandydatami, wobec czego wezwał go komisarz wyborczy, aby opuścił to stanowisko.

Biłyk, którego z tego powodu, że prowadził kontrolę, miano wyrzucić z sali, jest czternastoletnim chłopcem, uczniem 5. klasy gimnazyalnej i gdy na uwagi naczelnika gminy dawał zuchwałe odpowiedzi, wezwany został przez komisarza wyborczego do wydalenia się, powrócił jednak zaraz i znajdował się na sali, w której znajdowało się tylu ludzi, ile tylko sala pomieścić mogła.

Według zeznania naczelnika gminy Uhnowa Wiktora Nestorowicza i Michała Jamińskiego, sekretarza gminnego, termin wyboru został należycie ogłoszony plakatami, których dwa okazy do protokołu załączono i wybębnianiem przez policyanta gminnego, które zarządzono na kilka dni i bezpośrednio przed rozpoczęciem wyborów. Że termin ten został należycie ogłoszony świadczy to, że prawie wszyscy prawyborcy do głosowania się stawili.

Zarzut, że prawybory w Uhnowie przerwano w dniu 14. czerwca z powodu tego, że komisarz wyborczy nie widział możności przeprowadzenia wyboru na korzyść partyi Franciszka Jędrzejowicza, upada już z tego powodu, że partya ta w owym dniu uzyskała bardzo znaczną większość, tak, że nawet głosy zwolenników przeciwnej partyi oddane w przemagającej większości (32 na 46) przy dokończeniu przerwanego wyboru, nie mogły rozstrzygnąć zwycięstwa na stronę tej partyi.

Zeznania naczelnika i sekretarza gminy stwierdzają, że w dniu 14. czerwca przerwano wybór o godzinie 8. wieczorem i to z powodu zmęczenia komisyi wyborczej, odłożono zaś dokończenie tego wyboru na dzień 24. czerwca, o czem zawiadomiono zwierzchność gminną pismem komisarza wyborczego już z dnia 16. czerwca z tego powodu, że na drugi dzień komisarz wyborczy miał naznaczone przeprowadzenie prawyborów w trzech mniejszych gminach, których już nie było czasu odwołać, a zresztą i z tego powodu, że po dniu 14. następowała sobota, zatem dzień świąteczny, który wobec znacznej ilości izraelickich wyborców miasteczka Uhnowa uważano za stosowne uwzględnić.

Zarzut, jakoby komisarze wyborczy agitowali podczas prawyborów, odpiera wyżej wymieniona relacya c. k. Starostwa. Przytoczony przez protestujących fakt takiego agitowania przez komisarza wyborczego w Uhnowie, wygląda zupełnie inaczej w zeznaniach świadków, naczelnika gminy tamtejszej i jej sekretarza. Mianowicie przystąpił do komisarza wyborczego podczas przerwy w wyborach miejscowy szewc, Jan Petryszyn, który zamierzał wnieść prośbę do Starostwa o udzielenie mu karty przemysłowej na wykonywanie rzemiosła szewskiego w spółce z innym, prosił komisarza wyborczego o poparcie tej prośby, skoro ona wniesioną zostanie. Komisarz wyborczy powiedział mu wtedy, że chociaż dotychczas Starostwo udzielało kart przemysłowych i arkuszów podatkowych na wspólne prowadzenie rzemiosła, na przyszłość jednak takich kart wydawać nie będzie, albowiem władze skarbowe zakazały uwzględniać takich próśb, mających na celu ominięcie ustaw podatkowych. Protestujący wytłumaczyli te słowa, jak to wyżej przytoczyliśmy, w sposób zupełnie inny.

Dr. Lisiński i inspektor Müller, których protest posądza, iż przybyli w celach agitacyjnych do Uhnowa, znajdowali się tam w celach urzędowych.

Pierwszy był zajęty szczepieniem ospy, drugi od kilku dni przebywał w Uhnowie, sprawdzając podatek dochodowy.

Władysław Słoniewski i Stanisław Żurowski, z których pierwszy został wybrany wyborcą w Zamku, drugi w Ulicku, figurują w odnośnych spisach jako opłacający znaczny podatek i z tego powodu nic nie przeszkadzało ich wyborowi na wyborców. Gdy jednakże przedłożone przez c. k. Starostwo poświadczenie urzędu podatkowego w Rawie, stwierdza, że obaj wyżej wymienieni wyborcy nie opłacali w r. 1889 żadnych podatków, Wydział krajowy policza przy ostatecznem obrachowaniu, głosy ich oddane na p. Stanisława Jędrzejowicza, pomiędzy głosy nieważne.

Twierdzą protestujący, że w Magierowie i w Uhnowie wyborcy nie podawali dokładnie

nazwisk kandydatów, że głosowali np. w Magierowie „jak ks. kanonik Tarczyński“ albo w Uhnowie „jak rabin Horoszowski“ i że tak oddane głosy komisya przyjmowała i zapisywała. Naoczni świadkowie Piotr Świderski i Wiktor Nesterowicz, których zeznania już kilkakrotnie tu cytowaliśmy, oświadczają, że i ten zarzut jest nieprawdziwym. Zdarzały się wypadki, że niektórzy wyborcy mówili, że chcą tak głosować „jak ks. Tarczyński“ lub „ks. Kozakiewicz“ lub „rabin Horoszowski“, ale wtenczas komisya wyborcza odczytywała nazwiska kandydatów jedno po drugiem, zapytując wyborcę z osobna przy każdym, czy sobie tego kandydata życzy. Kartek komisya także nie przyjmowała, pozwalała jednakże wszystkim, bez różnicy narodowości i wyznania, odczytywać nazwiska z kartek przyniesionych, a to z tego powodu, ponieważ wyborcom mniej inteligentnym trudno było spamiętać i wyliczyć dziewięć nazwisk w stosunkowo krótkim czasie.

Akta prawyborcze w Uhnowie dowodzą niesłuszności twierdzenia protestujących, że do jednego spisu zapisywano głosy z umysłu niedokładnie — albowiem spisy te są równobrzmiące. Podany przez protestujących Michał Łysiak, którego miano użyć wbrew ustawie do spisywania głosów, jest pisarzem gminnym i spisywał głosy tylko przez krótki czas, gdy się komisarz wyborczy znużył i to pod okiem tegoż komisarza. Zresztą okoliczność na początku tego ustępu przywiedziona świadczy o bezpodstawności zarzutu, jakoby listy głosowania miały być fałszowane.

Wobec przywiedzionych tu zeznań Wydział krajowy jest zdania, że rezolucye c. k. Starostwa odmawiające uznania za nieważne przeprowadzonych prawyborów w Magierowie, Uhnowie, Ulicku zarębanem i Ulicku seredkiewicz są na prawnej podstawie oparte.

To, że protestujący uważają za nieprawidłowość, iż rezolucye, noszące wcześniejszy numer podawczy, zaopatrzone są późniejszą datą, dowodzi tylko nieświadomości toku urzędowania, gdyż pisma wychodzące z urzędów, zaopatrzone są datą załatwienia, która jest zupełnie inną, jak data wniesienia.

Według zeznania naczelnika gminy Zaborza, do głosowania stawił się inny Ilko Kriczak, a nie ten, którego zwią Ilkiem Krzakiem albo Krizokiem, a który się właściwie nazywa Kozakiem. Komisya wyborcza nie przypuściła go więc na podstawie §. 43. ord. wyb. do oddania głosu, ponieważ była zdania, że przedkładający kartę legitymacyjną nie był identycznym z wybranym wyborcą gminy Zaborza.

Ks. Dołoszyński został mimo niedokładnie zaadresowanej karty legitymacyjnej dopuszczony do głosowania — zarzut ten więc upada.

Zarzut uczyniony wójtowi z Machnowa, Czarnobajowi, że nie doręczył kart legitymacyjnych wyborcom, odpiera tenże stanowczo, powołując się na przedłożone c. k. Starostwu dowody doręczenia i na fakt, że jeden z wyborców Asafat Sweryd głosował — drugi zaś Fedko Hajduk, według twierdzenia zeznającego, nie głosował dla tego, żeby się nie narazić jednej z obydwóch partyj. Sam zaś Fedko Hajduk zeznaje, że kartę legitymacyjną otrzymał, a do wyboru nie stawił się, bo miał jakąś przeszkodę.

Dalej przystępuje protest do zarzutów co do głównego wyboru posła, odbytego w Rawie dnia 2. lipca 1889. Tu „w biały dzień“ jak mówi protest, „pod okiem tych, których zadaniem było czuwać nad utrzymaniem porządku, spokoju i legalności, a nawet przy ich czynnem współdziałaniu, używano na wielką skalę nie tylko sztuczek groźby, presyi i teroryzmu, ale wprost działy się tu przekupstwa, rozboje i grabieże“. I tak, do sali wyborczej urządzono dwa wejścia, przy jednem stali żandarmi, którzy żądali okazania kart legitymacyjnych, przy wchodzie tylnym nie było nikogo, gdyż tam przyjmowano wyborców przychylnych kandydatowi Franciszkowi Jędrzejowiczowi. Znajdować się tam miał tylko dyspozytor funduszu przeznaczonego na kupowanie głosów i faktorzy. Wybór posła rozpoczął się o godzinie 9. C. k. Starosta wezwał zebranych do wybrania komisyi. Ks. Tymkiewicz przedłożył imiona kandydatów, c. k. Starosta zaś zarządził głosowanie na nich przez podniesienie rąk, z tą jednak różnicą, że zamiast na Wiktora Mazikiewicza „kazał“ głosować na „pana marszałka“ t. j. p. Tadeusza Żelechowskiego, chociaż tego nikt nie proponował. Pomimo tego, że przy głosowaniu na tego kandydata tylko niektórzy wyborcy podnieśli rękę, został on członkiem komisyi. Na dalszych trzech członków komisyi powołał c. k. Starosta osobistości nieprzyjażne Rusinom.

Przed salą wyborczą stali żandarmi w pełnem uzbrojeniu i żądali od nadchodzących wy-

borców, by okazywali karty legitymacyjne. Zaledwie jednak wyborca kartę pokazał, wyrywali mu ją stojący obok żandarma żydzi i pomimo tego, że zwracano na to uwagę żandarma, nie chciał on interweniować przy odebraniu takiej karty z rąk żydów. Piotra Pyziurę, wyborcę z Kamionki wołoskiej, któremu żyd Jossel Goldhammer wyrwał kartę, aresztowano i zaprowadzono do więzienia, kiedy się upomniał o oddanie mu wydartej karty. Kiedy go prowadzono miał do niego przystąpić praktykant konceptowy, Więckowski i proponować mu, że go uwolni, jeżeli będzie głosował za p. Franciszkiem Jędrzejowiczem — zanim jednakże ten przyobiecał, przybiegł lekarz powiatowy, który wraz z inspektorem podatkowym i urzędnikami c. k. Starostwa miał wedle twierdzenia protestujących agitować i oświadczywszy panu Więckowskiemu, że danie słowa przez tego wyborcę nie pomoże, odwiódł go od zamiaru uwolnienia Pyziury. Dopiero na wstawienie się ks. Sierocińskiego uwolnił p. Więckowski Pyziurę i drugiego uwięzionego wyborcę

Ks. Hryniewieckiemu wydarto także kartę a oprócz tego wydarto jeszcze, zdaniem protestujących, karty legitymacyjne trzynastu wyborcom.

Inspektor Müller miał agitować w ten sposób, że np. włościaninowi Hawryle Mizernikowi miał grozić, iż nałoży na niego tysiąc zł. podatku od wypożyczonych pieniędzy i w ten sposób miał przeciągnąć Mizerniaka na stronę p. Franciszka Jędrzejowicza.

Komisya wyborcza nie chciała nic wiedzieć, pomimo kilkakrotnego żalenia się o tem, co się działo przed zabudowaniem. Większością głosów pomimo protestu mniejszości, uchwaliła przyjąć cztery głosy, które nie określały dokładnie osoby kandydata. Przyjęła także komisya głos wirylny oddany przez ks. Dwornickiego imieniem Bilińskich pomimo tego, że tenże oddawszy już głos za siebie, jako użytkowca gruntów plebanii Uhnowskiej, nie miał prawa zastępować Bilińskich.

Za Franciszkę Jordan wirylistkę, głosował mąż bez pełnomocnictwa, protestujący twierdzą, że głos ten jest nieważny, gdyż tylko w kuryi większych posiadłości kobiety mogą wykonywać prawo wyboru.

Zarzucają wreszcie protestujący, że na rzecz p. Franciszka Jędrzejowicza kupowano głosy. Pieniądze miał wypłacać lekarz powiatowy, który „urzędował“, jak się protest wyraża, obok sali wyborczej. Zachary Sawka, chcąc się przekonać o tem, wszedł tylnemi drzwiami i przyjęty tam został zapytaniem, czy chce pieniędzy. Ponieważ jednak nie miał zamiaru sprzedawać głosu, nie skończył targu, lecz wyszedł i przecisnąwszy się głównemi drzwiami, oddał swój głos na ruskiego kandydata.

Protestujący obliczają rezultat wyboru w następujący sposób:

Głosujących było 167, p. Franciszek Jędrzejowicz otrzymał 89 głosów — od tych jednak odliczają jako nieważne cztery głosy, podające niedokładnie nazwisko kandydata, głos ks. Dwornickiego, oddany imieniem Bilińskich i głos Jordana, oddany imieniem żony, wreszcie głosy Władysława Słoniewskiego i Stanisława Żurowskiego, tak, że pozostaje ważnych głosów oddanych na tego kandydata 81, to jest mniej o trzy od absolutnej większości, która wynosi 84 głosów.

Przystępujemy teraz do zdania sprawy, jak wyliczone tu zarzuty zbijają przeprowadzone dochodzenia.

Mianowicie z zeznań pięciu członków komisyi dowiadujemy się, że przed głównym wchodem stało rzeczywiście dwóch żandarmów, mających polecenie przepuszczać tylko wyborców wykazujących się kartami legitymacyjnemi. Znajdował się także drugi wchód do sali wyborczej, prowadzący przez mieszkanie prywatne sekretarza Rady powiatowej — i tamtędy weszło — według tych zeznań kilku ludzi poważnych i czcigodnych z pośród obywatelstwa okolicznego, z których jedni znajdowali się tu jako wyborcy, inni zaś z ciekawości przysłuchiwali się wyborowi. Zarzut, jakoby się tam mieli znajdować jacyś agenci odpierają zeznający stanowczo. Nieuzasadnionym jest według dalszych zeznań członków komisyi zarzut protestu, że wybór komisyi wyborczej dokonany został w sposób stronniczy. Przeciwnie, wyboru tego dokonano z uwzględnieniem życzeń ogółu wyborców. Prócz propozycyi ks. Tymkiewicza, proponującej trzech księży i jednego włościanina obrządku greckiego, była i druga propozycya imieniem wyborców rawskich i magierowskich i ta stawiała na pierwszem miejscu prezesa Rady powiatowej Żelechowskiego, który też przeszedł

większością głosów. Wobec wyniku tego głosowania, uważał, jak sobie to zeznający tłumaczą, zmarły już c. k. Starosta Hellman za stosowne powołać do komisyi wyborczej ks. Baucha, obrz. łać., włościanina Urbańskiego i Marynowskiego, jako przedstawiciela przemysłowców i większych dzierżawców.

Zarzuty protestu co do wydzierania kart legitymacyjnych są, według relacyi c. k. Starostwa, przesadzone.

Wydarto rzeczywiście dwóm lub trzem wyborcom karty, w każdym razie nie tej liczby, którą protest podaje. Ci wyborcy, którzy się do komisyi wyborczej bez kart zgłosili, otrzymali nowe karty legitymacyjne i do głosowania przypuszczeni zostali, i tak ks. Hryniewiecki i Iwan Proć z Hrebennego głosowali, chociaż im według twierdzenia protestujących wydarto karty. Janko Hrech nic nie wie o tem, żeby mu kartę legitymacyjną kto z rąk wyrwał i twierdzi, że nie głosował, bo nie chciał głosować. Hryć Hycyj, wymieniony przez protestujących między tymi, którym karty wydarto, nie przybył na wybory, bo się spóźnił. Tanas Czajka i Pawło Woźny zapomnieli kart legitymacyjnych w domu. Zresztą skonstatowanem jest w dochodzeniu tylko to, że wydarto karty ks. Hryniewieckiemu, Chmielowskiemu i Piziurze.

Co się tyczy zarzutów, że przeznaczeni do przestrzegania porządku przy wchodzie do sali wyborczej dwaj żandarmi obojętnie się przypatrywali bójkom na placu przed podwórzem do sali wyborczej prowadzącym, to zarządzenie c. k. starosty, polecające żandarmom, aby dozwalali do sali wstępu tylko wyborcom, nie dozwalało żandarmom oddalać się od drzwi do sali wyborczej prowadzących, gdyż z oddalenia się takiego mogli w przeciągu kilku minut skorzystać liczni agitatorzy i zapełnić salę wyborczą ludźmi do wyborów niepowołanymi a następnie wywołać w sali wyborczej nieład i zamięszanie.

Tylko ścisłemu zastosowaniu się c. k. żandarmeryi do nakazu c. k. starosty zawdzięczyć należy, że w sali wyborczej panował ład i porządek, czego protestujący nie zaprzeczają.

W sprawie tych zarzutów, czynionych żandarmeryi, przeprowadzone zostało zresztą przez przełożone władze wojskowe ścisłe dochodzenie, które wykazało bezpodstawność tych zarzutów.

Petro Pyziura, wmięszany w tłum przed lokalem wyborczym, zaczął po pijanemu szarpać się z żydami, wskutek czego kapral policyi miejskiej aresztował go i wsadził do aresztu miejskiego, gdzie się Pyziura przespał i jeszcze przed ukończeniem wyboru, jak to sam zeznaje, został uwolniony, mógł przeto stawić się do głosowania i wziąć udział w wyborze.

Relacya c. k. starosty odpiera stanowczo zarzut, jakoby urzędnicy c. k. starostwa agitowali za wyborem Jędrzejowicza w dniu 2. lipca 1889 w Rawie — zarzutu tego, powtarzanego na każdem miejscu w proteście nie powtórzył nikt z protestujących wezwanych do protokołu.

Zarzut co do kupowania głosów na rzecz p. Jędrzejowicza upada wobec znajdującej się w aktach odezwy c. k. sądu powiatowego w Rawie z dnia 26. października 1890 l. 5511, do której załączone protokoły świadczą, że żaden fakt przekupstwa nie został skonstatowany, wskutek czego c. k. prokuratorya państwa we Lwowie nie znalazła podstawy do dalszego zajmowania się tą sprawą.

Podany przez protestujących fakt, jakoby Zachary Sawka miał być kuszonym do przyjęcia pieniędzy i pokusie się oparł, oddając głos na ruskiego kandydata, traci wiele na wartości dowodowej już z tego powodu, że Zachary Sawka nie jest wyborcą i nie głosował, że zatem nie miał co sprzedawać.

Zakwestyonowany przez protestujących głos ks. Dwornickiego, oddany przez tegoż imieniem wirylistów Bilińskich, został już z innego powodu na początku niniejszego sprawozdania policzony między nieważne.

Co do drugiego zakwestyonowanego głosu wirylnego, oddanego przez Franciszka Jordana, za żonę, właścicielkę posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy, Wydział krajowy nie może go uważać za nieważny, art. bowiem I. ustawy z dnia 20. września 1866 dz. u. kr. Nr. 23 wyraźnie postanawia z odwołaniem się na §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej, że za niewiasty żyjące z mężem wykonywa to prawo mąż. Sprzecznem z ustawą jest więc twierdzenie protestujących, jakoby kobiety, właścicielki posiadłości tabularnej, wyżej opisanej nie miały prawa głosowania, lub żeby mąż głosujący za nie potrzebował pełnomocnictwa.

Głosy Słoniewskiego i Żurowskiego, którzy w odnośnych listach znajdują się wpisani jako opłacający znaczną kwotę tytułem podatków bezpośrednich, policza Wydział krajowy w ostate-

cznem obrachowaniu, umieszczonem na końcu niniejszego sprawozdania, między nieważne, albowiem dołączona do protokołu dochodzeń relacya c. k. urzędu podatkowego w Rawie stwierdza, że w r. 1889 nie wymierzono im żadnego podatku bezpośredniego, a w szczególności dochodowego.

Czterech głosów oddanych z niedokładnem oznaczeniem osoby, Wydział krajowy nie może przedstawić jako nieważnych, albowiem w protokole wyborczym, który podpisali wszyscy członkowie komisyi, zatem i ci, którzy mieli głosować przeciwko przyjęciu tych głosów, nie ma o tem najmniejszej wzmianki. Również zeznania członków komisyi nie potwierdzają tego, co podają protestujący.

Przeszedłszy wszystkie zarzuty w takim porządku, jak je protest przywodzi, przytaczamy tu w streszczeniu zeznania niektórych świadków i samych protestujących, wykazujące, że protest przeciwko wyborowi p. Franciszka Jędzejowicza jest bezpodstawnym.

I tak Tomasz Janiszyn, Piotr Sapicha Iwan Czarny, Pańko Nadiak, Ilko Krisa, Stefan Wowk, Hryć Malan, Semko Daćków, Hawryło Podsudek, Hryć Kozak, Hnat Jacków i Franek Chmielowski, których podpisy figurują na proteście oświadczają wyraźnie, że protetu tego nie podpisywali i że nikogo do podpisywania go nie upoważniali. Przytem Iwan Czarny, Pańko Nadiak, Stefan Wowk; Hryć Malan, Semko Daćków, Hawryło Podsudek, Hryć Kozak, których na proteście podpisano bez upoważnienia i Iwan Domaszewicz, który sam protest podpisał, oświadczają, że przeciw legalności wyboru nie mają nic do zarzucenia a Piotr Piziura oświadcza także, że protestu nie podpisał i potwierdza, że został z aresztu wypuszczony przed ukończeniem wyboru.

Ksiądz Reszetyło, który wyborcą nie był, ale przyjechał do Rawy w dniu wyboru z ciekawości, opowiada, że widział zbiegowisko przed lokalem wyborczym i że zmarły już praktykant, c. k. Namiestnictwa wydawał jakieś zarządzenia z okazyi wyrwania jednemu z wyborców karty wyborczej, jednakże ks. Reszetyło nie wie, jakie to były zarządzenia.

Żali się ks. Reszetyło, że mu ten sam urzędnik przy prawyborach w Magierowie kazał wyjść z lokalu wyborczego, o czem była już wyżej mowa, zresztą nie podnosi żadnych innych zarzutów.

Ks. Hawryszkiewicz, członek komisyi, oświadcza, że podpisał protest dlatego, że go o to proszono, że jednak, jako członek komisyi, zajęty w sali wyborczej, nie widział żadnych nadużyć przy tym wyborze.

To samo oświadcza drugi członek komisyi ks. Jan Daniłów. Pan Wawrzyniec Pelz sekretarz powiatowy, który miał według protestu, ks. Steciakowi, biorącemu go na świadka nadużyć odpowiedzieć, że niechce nic widzieć, zaprzecza stanowczo, jakoby słowa takie wyrzekł i zeznanie to poświadcza powołany w proteście na świadka p. Feliks Biliński.

Wreszcie oświadcza sam ks. Hilary Hryniewiecki, podpisany na pierwszem miejscu na głównym proteście i ks. Jan Dołoszycki, na każdem miejscu protestów na świadka powoływany, że oprócz wydarcia karty ks. Hryniewieckiemu o innych zarzutach podniesionych w proteście nie wiedzą.

Wobec tego więc, że podniesionych w proteście zarzutów podpisani nie popierają, jak również wobec faktu, że tego protestu, którego pierwsza część zwraca się przeciw prawyborom w Magierowie, Uhnowie, Ulicku zarębanem i Ulicku seredkiewicz nie podpisał żaden członek tych gmin, że zatem ci co podpisali protest, w tym kierunku stawiali zarzuty przeciw nieprawidłowościom, których naocznymi świadkami nie byli, Wydział krajowy sądzi, że wszystkie te zarzuty nie mogą zachwiać legalności wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza.

Do głosów, które Wydział krajowy uważał za stosowne policzyć między nieważne, już na podstawie samych aktów wyborczych, należy jeszcze dodać głosy Słoniewskiego i Żurowskiego oddane na Franciszka Jędrzejowicza z wyżej opisanych a w proteście podniesionych powodów.

Oddano zatem ważnych głosów 155.
Absolutna większość 78.

p. Franciszek Jędrzejowicz otrzymał		80	gł.
ksiądz Iwan Kostecki	„	72	„
p. Iwan Kostiuk	„	2	„
p. Karol Wysocki	„	1	„

Ponieważ większość absolutną głosów otrzymał p. Franciszek Jędrzejowicz Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Franciszka Jędrzejowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego uznać za ważny.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany do głosu jest p. dr. Korol. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Ja ne uwodzuś wprawdi rożewymy nadijamy, bud' toby moi wywody, chotiaj operti na stani aktiw, chotiaj operti na tim, szczo dijało sia pry wybori, chotiaj operti na zakoni, mohły perekonaty Wys. Pałatu i spowodowaty do uznania wyboru p. Jędrzejowicza nieważnym, bo doteperiszna praktyka wid poczatku ery konstytucyjnoj utwerdżuje mene w pereświdczeniu, szczo tam, hde rozchodyt sia o weryfikacyju wyboru posła należaczoho do bilszosty sojmowoj, ne może buty mowa o bezwzhladnom, bezstoronnom traktowaniu sprawy, bo tut widhrywajut rolu najrozłycznijszii wzhlady, a ne bezwzhladna sprawedływist; (Brawo) pomymo toho odnak zabyraju nyni hołos, szczoby wypownyty mij obowiazok posolskij, szczoby wypownyty obowiazok sowisty, szczoby stanuty w oboroni pokrywdżenych praw ruskogo naroda, szczoby wykazaty pered świtom, jak organa prawytelstwenni, autonomiczni i bilszist werchowodiacza w kraju ponymajut riwnouprawnenje dwoch dwoch bratnych narodiw kotrym sudba kazała żyty pobicz sebe; szczoby w kińcy podaty do widomosty sfer prawytelstwennych, szczo narod ruskij dozriw wże nastilko połytyczno, szczo znaje, szczo mu sia należyt, szczo narod ruskij prynależnych mu praw konstytucyjnych dobywaje sia i doty dobywaty sia bude doky ne osiahne toho, szczo jemu prawno sia należyt. (Brawo).

Ja z hory, na wstupi mojej promowy na znaczyty muszu, szczo wybir p. Franciszka Jędrzejowicza na posła z kuryi menszych posiłostej powita Rawskoho uważaju jako wprost newaznyj. O tim moi panowe perekonanyj tak Wydił krajewyj na pidstawi aktiw wyborczych perekonanyj pocztennyj sprawozdatel Wydiłu krajewoho, jesły bodaj pobiżno perehlanuw akta wyborczi, perekonanyj o tim i sam pan Jędrzejowicz, (Wesołość) kotryj czejże nikoły ne podumaw, szczoby mih koły zasisty w toj Wys. Pałati, jako posoł selańskij, jako zastupnyk ruskoho naroda, kotroho win nę znajet, kotryj dla neho czużyj, kotrym win nikoły nie interesowawsia.

Ciła akcja wyborcza, poczawszy wid prawyboriw a skinczywszy na sprawozdaniu Wydiłu krajewoho perepownena nelegalnostiamy, jawnym naruszeniem zaporuczenych nam praw konstytucyjnych, pokrywaniem i tolerowaniem tiażkich nadużyt, jakich dopuskały sia wsi organy bez izjatija, jaki łysz buły czynni pry tom akti wyborczim! Koždyj pryznaty musyt, szczo odnoju z najważnijszych chwyl w żytiu konstytucyjnim każdoho naroda sut wybory zastupnykiw do reprezentacyj zakonodatelnych, tož nedywno, szczo każdyj narod staraje sia wysłaty tudy swoi najlipszi syły, swoich najlipszych ludej, ludej, kotryby dostojno i z zrozuminiem riczy potrafyły zastupaty interesy narodni, ludej, kotryby buły obznakomłeni z interesamy swoich wyborciw, ludej, kotri by ne mały swoich interesiw kastowych, narodnych a daże łycznych, odminnych wid interesiw tych, kotri ich swoim mandatom pocztyły. Tak samo i powit rawskij, zameszkałyj majże iskluczno czerez narid ruskij, a do toho czerez narid selańskij pryhotowlawsia wże napered, szczoby na swoho zastupnyka, na swoho posła wybraty czołowika swoho, muża, kotryj by widczuwaw ne łysz potreby selaństwa ałe i potreby naroda ruskoho, kotri czejże ne sut identyczni z potrebamy władtyteliw bilszych posiłostej, z interesamy szlachty, a daże z interesamy naroda polskoho. Powit Rawa ruska pryhotowawsia z pownym spokojem do toricznoho wyboru, bo dumaw, szczo pry zmini osoby Namistnyka kraju zasijaje nowa era na politycznim horyzonti Hałyczyny, bo dumaw, szczo nowyj Namistnyk zminyt dawnu systemu stosowanu do nas Rusyniw, bo dumaw szczo win ne dozwołyt pidczynenym sobi organam bezkarno naruszaty zastereżeni nam prawa konstytucyjni. Tak dumaw powit Rawskij, odnak w nadijach swoich tiażko zawiwsia.

Uże sej czas po rozpysaniu wyboriw sojmowych roznesła sia łetom błyskawyci wiśt po powiti, szczo Rawa pryznaczena z hory dla polskoho kandydata, szczo z toho powitu rusyn wyjty ne smije, szczo wskazіwka taka wyjszła wid werchowodiaczoji w kraju, a rusynam nepryjaznoji partyi, kotroj krajewe prawytelstwo ide bezwzhladno na ruku, a szczo bilsze, roznesłaś po powiti wist, szczo starosta rawskij po-

łuczyw z prezydii namistnyctwa formalnyj prykaz, szczoby pid własnoju widwiczatelnostiju, za wsiaku cinu pereweło wybir prawytelstwennoho kandydata. Taki wisty dochodyły takož do mene bož žyju w bezposerednim susidstwi z powitom rawskim, a wisty tii, kotri buły z poczatku tilko sporadyczno powtariajuczymy sia pohołoskamy czim raz bilsze oprawduwałyś, czim raz bilsze uwiriały patriotiw toho powita, szczo wsiaki zachody, szczoby perewesty wybir swoho kandydata, budut daremni, bo posoł z hory zistaw zaimenowanyj, a sam wybir bude łysz konecznoju formalnostiju konstytucyjnoju.

Szczoby dowerszyty toj formalnosty konstytucijnoj treba buło postaraty sia o wyborciw, kotriby ne ohladajuczy sia na swij obowiazok konstytucijnyj, kotriby ne czyślaczyś z hołosom sowisty widdały swoi hołosy po prykazu z hory, kotriby buły slipym orudijem w rukach agitatoriw prawytelstwennoho kandydata, kotriby nadały pozir legalnosty tomu neczuwanomu znasyłowaniu konstytucii, kotriby schotiły buty parawanom, po za kotrym skryły sia tii, kotri ostawywszy na boci swij charakter uriadowyj z wseju swidomostiju i napered obdumanym planom zabawyły sia w nedozwołenu agitaciju i swoim powedeniem zdoptały naszi prawa konstytucijni, oskorbyły najswiatijszii naszi czuwstwa.

Roli toji wyszukania podatływych wyborciw pidniały sia oba delegowani do perewedenia prawyboriw komysari wyborczi c. k. komisar powitowyj Nenyczka i praktykant konceptowyj Więckowski, kotri nadużywajuczy wprost swojej własty, z oczewydnym naruszeniem zaporuczenych praw konstytucyjnych, dowerszyły poruczenoho im diła, prysporyły wyborciw, kotri chotiaj neważno widdały swoi hołosy na p. Franciszka Jędrzejowicza, i prysporyły jemu formalnu bilszist, kotra ne łysz umożływyła jemu wstup do toj Wysokoj Pałaty ałe riwnoczasno dała Wydiłowy krajewomu, a radsze jeho sprawozdatełewy substrat do wydedukowania wnesenia, szczo powit rawskij wybraw swoim posłom p. Franciszka Jędrzejowycza.

Prawybory moi panowe, to buw perszyj akt toho krowawoho diła dokonanoho na selaństwi powita rawskoho, to buw wstup do sowerszennoho znasyłowania konstytucyi, toj konstytucyi kotroji korysti zabrała dla sebe w ciłosty werchowodiacza nyni w kraju partya, bo ta konstytucya maje dla nas rusyniw łysz teoretycznu wartist. Materyalni jeji korysty zabrała ta werchowodiacza partya, kotra nijak ne chocze pohodyty sia z tym faktom, szczo w Hałyczyni żyje błysko trymilijonnyj ruskij narid, nad kotrym czejże trudno perejty do poriadku dnewnoho, kotryj polityczno uże dozriw na stilko, szczo znaje szczo jemu należyt sia, kotryj prynależnych jemu praw konstytucyjnych dobywaje sia i doty o nych dobywaty sia bude, doki ne osiahne toho, szczo jemu piśla praw bożych i ludzkich prawno sia należyt.

Prawybory ti perewedeni pid egidoju tych dwoch komisariw wyborczych pp. Nenyczki i Więckowskoho, kotri otwerto i jawno weły sia jako agitatory kandydata prawytelstwennoho buły odnym tiahom nadużyt', kotri mały dowesty do wytyczenoji z hory ciły, buły jawnym dokazom toho, szczo nominacija posła dla powita rawskoho buła faktom dokonanym, upewnyła Rusyniw w tim pereświdczeniu, szczo zmina werchownoho naczalnyka krajewoho Prawytelstwa ne mała najmenszoho wpływu na zminu systemy stosowanoji do nas.

I ne buło to łehka zadacza dla tych pp. komisariw, perewesty wybir czołowika w powiti neznanoho, czołowika, kotryj dosy w żytiu połytycznym ne braw najmenszoj uczasty a sydiw spokijno w swojim selcy dałekij wid wseho, szczo politykoju nazwatyb można, czołowika, kotryj w zahali niczym ne dawsia piznaty ruskomu selaństwu w powiti rawskim, kotre jeho nawit z imeny ne znało, a kotryj na raz zostaw zaimenowanyj posłom selanskym z czystoho ruskoho okruha.

Szczoby Wysoka Pałata mohła wyrobyty sobi obraz, w jakij sposib perewodyw sia toj wilnyj wybir konstytucyjnoho posła, pozwolu sobi nawesty dla prymiru kilka epizodiw kidajuczych jaskrawe switło na sposib wedenia agitacyi wyborczoji dokumentujuczych jasno swobodu wyboru posła w konstytucijnij derżawi, dajuczych możnist wyrobłenia sobi sudu o ważnosty toho wyboru, a toje, szczo skażu, bude zarazom otwitom na prostoronne sprawozdanie Wydiłu krajewoho, kotre peredstawlaje ciłu sprawu duże odnostoronno.

D. 15-toho czerwnia zjichaw do Magierowa komisar wyborczyj, c. k. praktykant Więckow-

skij, a perszoju jeho czynnosteju, zakim prystupyw do wyboru, buło peresmotrenie łysty wyborczoj. Skażete panowe szczo buło to ciłkom prawylno, boż komisar powynen pered wyborom łystu skontroluwaty. Odnakoż toj p. komysar ne w tiji ciły peresmotruwaw tu łystu wyborczu! win chotiw zorjentowatyś czy ona nadaśt sia do toho, szczoby perewesty z hory usmotrenych kandydatiw na wyborciw. I chotiaj panowe, lista taja buła prawylno sostawłena chotiaj protyw toj łysty ne buło nijakoho protestu ani zażałenia, toj p. komisar każe naczalnykowy hromadskomu perepysały łystu wyborczu, a wstawlaje do nej żydiw Majera Szporna, Markusa Bodensteina, Josla Roehra, Józefa Friedmanna i mnohych druhych kotrych w poperednij łysti wystawłenoj do peresmotru ciłkom ne buło a kotri piśla §. 13. ordynacyi wyborczoj sojm. ne mały najmenszoho prawa do hołosowania, odnak dla p. komisarja buły koneczni.

Pidczas samoho hołosowania toj sam komisar wykidaje z kancelaryi hromadskoj miscewoho parocha otcia Iwana Reszytyła za dweri słowamy: „proszę wynosić się za próg na dwór“ to i to w prysutstwiju czysłenno zibranych wyborciw a diłaje toje ne w innoj ciły, łysz w toj, szczoby takim sposobom pozbuty sia nedohidnoho świdka nezakonnoho perewedenia wyboriw, szczoby steroryzowaty wyborciw, kotri wydiaczy, szczo mołodeńkij praktykant Namistnyczestwa, otże uriadnyk najnyższoji rangi śmije bezczestyty świaszczennyka, mistcewoho parocha, ne pośmiły stawyty oporu woły p. komisaria, ne mały odwahy widdaty swojich hołosiw na innych kandydatiw, jak łysz na tych, kotrych protego waw komisar, boż obawlały sia szczoby ich ne postybło szczoś hirszoho, jak ich pastyra duchownoho. Kto znaje błyzsze nasz narid selskij, kotryj świaszczennyka poczytaje, kotryj w świaszczennyku wydyt' swoho predwodytela, kotryj świaszczennyka uważaje osoboju netykalnoju, toj pryznaty musyt, szczo takie wystupłenie komisara prawytelstwennoho, take ponyżenie dostojinstwa obywatela konstytucyjnoji derżawy, czesty świaszczennyka musiło deprymujuczo wpłynuty na usposobłenie selanyna, kotryj prydawłenyj nużdoju, upadajuczyj pid tiaharom wsiakych obowiazkiw, ponyżanyj czerez każdoho, poczawszy wid dwirskoho posipaki a nawit czerez posłuhacziw wid starostwa, ne potrafyt stawyty oporu woły wsemohuczoho komisaria wyborczoho, kotryj z po za stoła wyborczoho hrozyw bagnetom każdomu, ktoby poważyw sia perestupyty porih kancelaryi hromadskoj. (Poruszenie).

Toj sam komisar Więckowski zjizdyt dnia 21-ho czerwnia do Ulicka zarubanoho i tut z hory zajawlaje, szczo wyborcem powynen buty wybranyj wijt Wasyl Łazar — „w dowód zaufania“.

Koły odnak zibrani prawyborci objawyły wolu, szczo ony woliłyby maty wyborciem Łucia Kleparowskoho, wpadaje komisar w hniw i wykidaje 4-och wyborciw za dwery słowamy: „won ztąd“. Imena ich sut': Iwan Hrynyk, Michał Łazar, Fedko Hałaniaj i Kost' Łazar. Ne dosyt' na tim moji panowe! Za prohnanymy prawyborciamy wybihaje z sali hromadskoj żyd Srul Lecter z Nemyrowa, kotryj mymochodom skażu buw agitatorom p. Jędrzejowicza i jizdyw za komisarem po wsich majże wyborach, a kotromu komisar Więckowskij dozwalaw pubłyczno agitowaty w sali wyborczoj w koryst' p. Jędrzejowycza, toj Srul Lecter zdohaniaje Mychajła Łazaria i każe do neho, szczo postaraje sia oto, szczo bude dopuszczenyj do hołosowania, jesły dast' słowo, szczo bude hołosowaty na wijta Wasyla Łazaria. Mychajło Łazar jako czełowik czestnyj i ponymajuczyj swoi obowiazki ne chotiw na to prystaty a tim samym ne buw dopuszczenyj do hołosowania. W sali wyborczij rozpoczało sia tymczasom hołosowanie. Perszyj widdaw swij hołos wijt Wasyl Łazar, a widdaw na Jarosława Kowalskoho, a komisar zapysaw toj hołos jako widdanyj na Wasyla Łazara. Druhij Jarosław Kowalskij widdaw hołos faktyczno na Wasyla Łazara. Tretyj Stefan Smoliniec widdaw hołos na Łucia Kleparowskoho a komisar wyborczyj zapysaw toj hołos jeho widdanyj na Wasyla Łazara; czetwertyj i piatyj hołos buły faktyczno podani na Wasyla Łazara. Szestyj Andruch Łazar widdaw hołos na Łucia Kleparowskoho; semyj takoż na Łucia Kleparowskoho, a komisar zapysaw jeho hołos znow na Wasyla Łazara.

Osmyj, Stefan Gach widdaw hołos na Łucia Kleparowskoho.

Koły toj ośmyj prawyborcia widdaw swij hołos, komysar wyborczyj zamykaje hołosowanie i mymo toho, szczo wijt Wasyl Łazar otrymaw wsioho na wseho try hołosy na 8 hołosujuczych,

ohołoszuje jeho wyborcem. To panowe, pidnosiat' wyraźno w protesti tii wyborci kotri sami widdały swoji hołosy, a kotri zakidajut komisarewy wprost sfałszowanie łysty hołosowania.

Toho samoho dnia perewodyw prawybory toj sam praktykant Więckowskij w Ulicku serednym i tu z hory zajawyw, szczo wijt bezusłowno musyt buty wyborceju. Kromi toho toj p. komisar prywiz sobi do Ułycka serednoho zhahanoho Srula Lectera, kotromu wraz z Rumeltom dozwoływ jawno i otwerto agitowaty za kandydatamy, kotrych na wyborciw chotiw perewesty i ti żydy pry pomoczy komisarja dowerszyły faktyczno toho, szczo prawyborci wyjszły tiji, kotorych chotiw maty komisar wyborczyj. Skażete na toje, moi Panowe, szczo preciń pokrywdżenym wilno buło wnesty protest protyw takoho protywzakonnoho postupowania komisarja wyborczoho do Starostwa, kotre preciń jest powołane stojaty na storoży ciłosty praw konstytucijnych i ukoroczaty samowolu komisariw wyborczych. Tak dumały, moi Panowe, takoż prawyborci z Magierowa, Ułycka zarubanoho; i ony chotiły toju dorohoju legalnoju dijty do ciły; boż dumały, szczo w wydu obowiazujuczych zakoniw Starosta maje obowiazok stojaty na storoży ciłosty konstytycyi, maje obowiazok stawaty w oboroni obywateliw kraju, pokrywdżenych czerez organa prawytelstwenni.

I jakżeż dumajete Panowe, riszyło Starostwo protest prawyborciw z Magierowa pidpysanyj czerez 59 prawyborciw, z Ułycka Zarubanoho pidpysanyj czerez 10 prawyborciw i z Ułycka Seredkiewycz pidpysanyj czerez 12 prawyborciw? Czy dumajete może szczo Starosta uznaw za potribne zariadyty jakie nebud' dochodżenie w wydu takich tiażkich zamitiw, poczynenych komisarewi prawyborczomu, zamitiw szczo win sfałszowaw wprost łystu wyborczu, szczo sfałszowaw łystu hołusujuczych?

Ni moi Panowe. Starosta ne zarjadyw nijakich dochodżeń, boż toj Starosta majuczy z hory prykaz perewesty wybir kandydata prawytelstwennoho, ne potrebowaw obawlaty sia jakich nebud' złych poslidstwij za swoi i swoich pidczynenych czyny, boż maw za soboju werchowodiaczu w kraju partiu, kotrij bezwzhladno ide na ruku krajewe prawytelstwo, kotre w toj sposib popyraje konstytucijnyj wolnyj wybir posła, szczo z hory prykazuje, jakoho powit maje wybraty swoim posłom. Starosta prydiływ ti protesty do referowania tomuż samomu komisarewi wyborczomu p. Więckowskomu, protyw kotromu ti protesty buły hołowno zwerneni, toż ne dywo, szczo toj p. Więckowskij widkinuw wsi ti protesty jako bezpidstawni a inaksze zrobyty i ne mih, boż trudno buło wid neho domahaty sia, szczoby sam sebe obwyniaw Starostwo w rezolucyi na protest z Magierowa, pidpysanyj czerez 59 prawyborciw pidnosyt, szczo to wse, szczo protest nawodyt „wedle relacyi komisarza wyborczego i mego własnego przeświadczenia" jest neprawdoju, ta ne znaty łysz czy to buło pereświdczenie starosty czy praktykanta Więckowskoho, boż p. starosta ne buw pry wybori toż i własnobo pereświdczenia maty ne mih.

Krim toho p. Więckowskij zapereczyw, szczo win kazaw perepysaty łystu wyborczu, koły tymczasom w aktach wyborczych znajszowjem sprawozdanie tohoż komisaria wyborczoho, predłożene starostwu, w kotrim wyraźno pryznaje, szczo kazaw perepysaty łystu wyborczu, bo nibyto w newłastywym poriadku mały buty tam ustawłeni prawyborci.

Odnakże Panowe w wydu tak tiażkoho zamitu, szczo komisar sfałszowaw łystu wyborczu, buw czejże obowiazanyj starosta toj zamit sprawdyty, a to tim bilsze buło wskazanym, szczo perwistnoji listy, z kotroji mała buty perepysana nowa lista, w aktach wyborczych ciłkom ne ma.

Druhij protest wyborciw z Ułycka zarubanoho pozbyw toj praktykant Więckowskij riwnoż prostym zapereczeniem, pidnosiaczy tilko, szczo komisar dlatoho wykinuw kilkoch cerkownych bratczykiw z sali, szczo ony mały nibyto agitowaty w sposib nedozwołenyj, chotiaj tam w Ułycku zarubanim jest wseho na wseho tilko oden bratczyk cerkownyj. Toj komisar odnakże pomynaje sowerszenno druhij zamit o mnoho tiaższyj, bo zamit szczo p. komisar wpysywaw inaksze w łystu imena kandydatiw na wyborciw, jak faktyczno widdawano, a pomynuw jeho dlatoho szczo zamit toj buw prawdywyj.

Tak samo postupyw sobi toj p. komisar i z tretym protestom, widkidajuczy jeho jako wprost bezpidstawnyj.

Ne łuczsze postupaw i druhij komisar wyborczyj p. Neneczka, kotryj buw zariwno jawnym

i otwertym agitatorom prawytelstwennoho kandydata, a kotryj w sposib nelehalnyj, nadużywajuczy wprost swojij własty perewodyw prawybory, majuczy łysz na ciły interes swoho kandydata, szczoby prysporyty jak najbilsze wyborciw prychylnych kandydatowy prawytelstwennomu. Toj p. komisar zwernuw hołowno swoje baczne oko na mistoczko Uhnów, kotre wysyłaje aż 9 wyborciw i tutka dokazaw dijstno heroicznoho czynu, bo na 437 prawyborciw, z kotrych zwyż 300 buło protywnymy kandydatowy prawytelstwennomu, perewiw tych prawyborciw, kotrych sam chotiw maty i prysporyw tym sposobom p. Franciszkowy Jędrzejewiczowy 9 hołosiw wprost neważnych pisla prypysiw ordynacyi wyborczoi sojm. i doteperisznoji praktyki tak Wydiłu krajewoho, jak i Wysokoho Sojmu, szczo budu maty czest jeszcze raz w dalszij mojij promowi błyższe pojasnyty. Toj p. Nenyczka diław prawdopodibno w porozuminiu z naczalnykom hromady Uhnowa Wiktorom Nestorowiczom i pysarom Janickim, a nadto prybraw sobi do pomoczy c. k. inspektora podatkowoho Edwarda Müllera i c. k. likara powitowoho Dra Ludwika Lisińskoho i z nymy razom ułożyw i perewiw kampanju wyborczu w Uhnowi Wijt razom z pysarom hromadskim poprowadyły diło tak, szczo ne dozwołyły nikomu z ruskich prawyborciw perehlanuty łysty wyborczoi, a sły kotoryj z nych shołosyw sia do kancelaryi hromadskoji, szczoby perehlanuty łystu, pysar pozbuwaw jeho tym, szczo wijta ne ma doma i szczo win łystu wyborczu zamknuw a toho p. wijta czerez ciłyj czas do reklamacji opredіłenyj ne można buło nykoły zastaty w kancelarji hromadskoj. Taja łysta, kotroji tak pylno sterehły wijt i pysar hromadskij, buła wprost sfałszowana i tak sostawłena, szczoby perewesty takich wyborciw, kotriby buły na ruku panu Nenyczci, a tym samym takoż kandydatowy prawytelstwennomu. W tij łysti propuszczeno wełyku czast miszczan ruskich, kotri płatiat wełykij podatok jak Nykołu Seńia, Ilka Dorosza, Hryńia Reszytyło, Iwana Reszytyło i mnoho inszych a za toje wpysano do łysty mnoho i to duże mnoho żydiw bez wzhladu na toje, czy kotryj z nych płatyt podatok, czy ni I tak z odnoj rodyny żydiwskoji, kotra ciłoho majetku maje piw chaty hołosowaw otec Srul Bratspiess, jeho syn Abraham Bratspiess i jeho ziat' a wsi ony widdały hołosy na tuju łystu, za kotroju buw komisar Nenyczka.

Koły zbłyżyw sia deń 14. czerwnia 1889, deń, w kotrim mały buty perewedeni wybory w Uhnowi pryichały na mistce kampanii pomicznyki p. Nenyczki c. k. inspektor podatkowyj Müller i c. k. likar powitowyj Lisińskij, szczoby pomahaty komisarewy perewesty toj swobidnyj wybir wyborciw do wyboru posła do Sojmu. Nenyczka prybuwszy dnia 14. czerwnia na prawybory i zistawszy zibranych prawyborciw pered kancelariju hromadskoju, nim prystupyw do samoho wyboru widozwaw sia w tiji słowa do zhromadżenych: „Ja dotychczas byłem dla was dobry, coście chcieli, zrobiłem dla was i jeden arkusz dawałem dla dwóch, będę wi dział, jakimi wy dla mnie będziecie; w przeciwnym razie dam każdemu arkusz osobny i wielki. (Wesołość). Introdukcya do perewedenia wyboriw dijstno chorosza, ta żal łysz szczo ona ne stoit koncze w shodi z prypysamy ordynacyi wyborczoi Sojmu; treba znaty, szczo Uhniwci sut pereważno remiśnyki, dla kotrych takij arhument buw aż nadto dosadnyj, szczoby ich steroryzowaty i uczynyty podatływymy p. komisarewy, boż toj p. Nenyczka derżyt w swoich rukach egzystencyu majże wsich meszkańciw Uhnowa. I jakżeż nazwaty takie postupowanie komisaria wyborczoho? Czyż ne jest to zakonom wzboronene teroryzowanie wyborciw, kotri w myśl ordynaciji wyborczoj sojmowoj z ust komisara powynny buły poczuty innu nauku, powynni buły poczuty nauku, szczo majut widdaty swij hołos piśla swojij najłuczszoj woły, piśla sowisty, szczo ne majut ohladaty sia na nikoho a tim mensze na komisara wyborczoho, dla kotroho wsi wyborci powynny buty odnako dobri, boż komysar zastupaje prawytelstwo, a prawytełstwo ne maje prawa stawaty po storoni odnoho abo druhoho kandydata, boż to należyt iskluczno do konstytucyjnych praw meszkanciw dotycznoho powita, koho ony swoim posłom wybraty chotiat.

Kromi komisaria zabawyw sia w nedozwołenu agitacyu takoż c. k. inspektor podatkowyj Müller, kotryj w tim czasi znajszow sia w jakijś sprawi uriadowij w Uhnowi, a kotryj pidczas hołosowania perechodyw sia koło lokalu hromadskoho, a pidstawłeni żydy, jak trafikant Jossel Kanner i drubi teroryzowały ruskich wyborciw zmuszajuczy ich ity do domu wmisto do urny wyborczoj. Toj żyd Kanner howoryw do wyborciw, pokazujuczy na inspektora: Utikajte

do domu, bo jak was pobaczyt inspektor, to zaraz nakine wam wełykij arkusz, a groźby tii musyły widnesty uspich i faktyczno spowodowały mnohych wyborciw pozistaty doma, wmisto ity do urny wyborczoj.

Druhym agitatorom a zarazom pomicznykom p. Nenyczki, buw zhadanyj c k. likar powita dr. Lisińskij, kotryj bihaw po chatach żydiwskich od chaty do chaty i zhaniaw ich do urny wyborczoj, hde komysar widberaw sejczas od nych hołosy pid pozorom, szczo zbłyżaje sia szabas a buło to w piatnyciu. Do sali wyborczoj zbibła sia wełyka tołpa żydiw, kotri zapownyły ne łysz kancelaryju hromadsku ałe i ciyłyj korytar tak, szczo chrestyjane musiły stojaty za dwermy na podworiu i jesły komisar wykłykaw kotroho chrystyjana prawyborciu to żydy zakryczały: „ne ma“ nischt du“ a komisar sejczas prystupaw do ślidujuszczoho wyborcia. Koły odnak popołudny zaczały sia chrestijany wyborci, kotri buły ne na ruku komysarowi, czysłenno do sali wyborczoji schodyty, tohdy komysar wydiaczy, szczo jeho łysta wyborcza ne perejde, ne chotiw daty za wybranu zamykaje wybory o ½7 i każe, szczo nowi wybory budut rozpysani z terminom dwodnewym.

Sprawozdatel Wydiłu krajewoho podaje w swoim sprawozdaniu, szczo komisar zamknuw wybory o hodyni 8, operajuczy sia na ziznaniach wijta i pysaria hromadskoho, pereoczywszy toje, szczo w aktach wyborczych jest podano czerez komysaria, szczo win zamknuw wybory o hodyni 7. Na dokiczenie, a ne na ponowni wybory prybuwajc toj p. komysar doperwa w 10 deń t. j. 24. czerwnia 1889., szczo suprotywlaje sia wyraznym perepysam §§. 30 i 44 ordynacyi wyborczoj sojm. Ałe i o tim dny koły mało sia odbyty dokinczenie wyboriw ne dano znały w należnyj sposib wyborciam; a nawit koły komysar Nenyczka na zażałenie mnohych wyborciw prykazaw wijtowi wybubnyty szczo wybory widbuwajut sia, bo peredtim toho ne zdiłano, to wijt pomymo toho na prykaz komisara ne zważaw i wyboriw wybubniowaty ne kazaw.

Pry zapysowaniu hołosiw dijały sia takoż mnohii neprawylnosty; bo koły do odnoji łysty hołosujuczych kotru prowadyw pysar hromadskij Janicki, zapysowano imenna wsich kandydatiw kotrych podawały prawyborci, to w druhij łysti kotru prowadyw 17 litnyj chłopec Mychajło Łyszak, wypuskano po kilka imen z toji łysty kotra wyjszła od partyi protywnoji komysarewy; no koły taka oszybka zajszła słuczajno pry kandydatach prawytelstwennych, to sej czas toj brak dopowniano, bo abo komysar uże pry skrutynjum po raz druhyj kłykaw dotycznoho prawyborcia, abo po prostu notar Celewicz, kotryj buw czerez ciłyj czas akcyi wyborczoi duże czynnyj dopowniaw imena tych kotri brakowały.

W takij sposib wybrano 9 wyborciw w Uhnowi. Protiw tomu nelehalnomu perewedenju prawyboriw wnesło 33 prawyborciw protest do c. k. Starostwa w Rawi w kotrim nahladno wyskazały wsi nadużytia, kotri złożyły sia na takij sumnij rezultat prawyboriw w miastoczku Uhnowi.

Odnak pomymo toho, szczo w proteści wykazały prawyborci nelehalnosty, jakich dopustyw sia komisar wyborczyj i nadużytia, kotrych sia dopuskały druhi uriadnyki starostwa Rawskoho, pomymo toho szczo prowybory buły prewedeni protiw wyraźnym postanowłeniam §§. 30 i 44 ordynacyi wyborczoj sojmowoi, bo u misto, szczoby buły dnia 24. czerwnia buły prewedeni nowi wybory, dokinczeno łysz tych, kotri na 10 dnej pered tim buły rozpoczati, pomymo toho protest toj ne widnis nijakoho uspichu zistaw widkinenyj bez wsiakich dochodżeń z poczynanych zamitiw, zistaw widkinenyj dla toho, szczo wybrani wyborcy buły prychylni kandydatowy prawytelstwennemu, dlatoho, szczo takich a ne innych wyborciw chotiw maty komisar Neneczka, kotryj buw zarazom referentem protestu, wnesenoho protiw jeho postupowaniu.

Ne dosyt na tim moji Panowe; pokrywdżeni prawyborci wnesły zażalinie wprost do prezydenta ministriw wykazujuczy tiji nadużytia, kotri sia dijały pry perewedeniu prawyboriw. Prezydent ministriw peresław toje zażalinie do prezydyi namistnyczestwa kotra pid datoju 1. łypnia 1889 cz. 7.850 peresłała to zażalinie do starosty w Rawi z prykazom, „aby podniesione zarzuty niezwłocznie jak najściślej zbadał i przedłożył wynik z wyczerpującą relacyą“. I czyż dumajete moji Panowe, szczo starosta braw toj prykaz na seryo? Hdeż tam! Win

znaw preciń, szczo jest to łysz prosta forma tož o tym przykazom postupyw sobi w sposib duże prostyj i dotepnyj.

Daje win imenno toj prykaz komisarowy Neneczci, kotryj buw hołowno obżałowanyj w tim zażałeniu i każe jemu perewesty dochodżenie, folmalne ślidstwo protiw sobi samomu szczo tojże faktyczno robyt. P. komisar spysuje z soboju protokoł, stylizuje relacyu do Namistnyctwa, dołuczaje do toj relacyi toj protokoł i wysyłaje to wse do Prezydyi Namistnyctwa i na tim „to najściślejsze badanie“ kinczyt sia, bo Prezydya uważaje sprawa za skinczenu, tym sia zadawalniaje i dalszych krokiw poczynyty na uważaje za potribne.

Ne lipsze weły sia organy prawytelstwenni pry hołownim akti wyborczim dnia 2. łypnia 1889.

Takoho wyboru ne wydiły wyborci powitu Rawskoho wid poczatku ery konstytucijnoji i daj Boh, szczoby taki straszni dny publycznoho zhirszenia bilsze ne powtoryły sia. Tut ne kinczyło sia na presyi i terroryzmi, do kotrych ruski wyborci prywykły, zaprawłeni do toho dawnijszoju praktykoju z konstytucyjnoho żytia ałe dijałyś tut formalni rozboji, nasyłija, pidkupstwo i to w oczach i pry czynnim udili organiw prawytelstwennych, pry czynnij uczasty c. k. komisara powitowoho Nenyczki i c. k. praktykanta Więckowskoho, pry udili c. k. likaria powitowoho dra Lesinskoho, w oczach żandarmiw, kotri stojały pid rozkazamy żydiw najhirszoho sorta. Tut pered sałeju wyborczoju krutyła sia wsiakoho roda swołocz, z kotroju sia bratały cisarski urjadnyki, jawni agitatory imenowannoho posła, tyi, kotrych obowiazkom buło perestrihaty lehalnosty wyboru, a kotri wmisto toho dodawały ducha i pokrywały swojeju powahoju uriadowoju nezakonni diła tych, kotri pomahały perewodyty konstytucyjnyj wybir posła!

Wybir sam widbuwaw sia w sały Rady powitowoj do kotroj wstup buw w toj sposib ustrojenyj, szczo czestni wyborci, kotri twerdo stojały pry ruskim kandydati musiły wchodyty hołownym wchodom, pry kotrim stojało dwoch żandarmiw w pownoj zbroi; i tut musiw każdyj wyborcia pokazaty swoju kartu legitymacyjnu łysz na toje, szczoby umożływyty stojaczoj koło żandarmiw swołoczy wydyranie kart legitymacyjnych i tym sposobom pozbawyty czestnych wyborciw możnosty widdaty swij hołos pisla wilnoj woli i czystoj sowisty.

Druhii wyborci, kotry buły prychylni kandydaturi „pana“, bo tak nazywał sia oficyalno kandydat prawytelstwennyj, tiji wyborci mały osobnyj wyhidnyj wchid kuda mohły distaty sia swobidno do sali wyborczoj i tam spokijno widdały swij hołos na kandydata prawytelstwennoho.

W takij sposib wyderto 11 wyborciam karty legitymacyjni i ne dopuszczeno ich do sali wyborczoi. a imenna ich slidujuczi (czyta):

Franc Chmielowski z Szczyrcia, Hnat Jackiw z Hijcza, Ilko Kuźma i Nykoła Puszkar z Werbyci, Hryć Mastykasz z Potełycza, Petro Piziura z Kaminki wołoskoji, Hryć Hyżyj z Szczepiatyna, Taras Czajka z Choronowa, Mychajło Łazurkiewicz i Ołeksa Olijarnyk z Radruża, Pawło Woźnyj z Horoszowa, a może szcze i kilkom druhym wyborciam.

I to wsio dijało sia w oczach żandarmiw, kotri spokijno prydywlałyś ta łysz uśmichały sia, koły ta swołocz bezczestyła ruskich wyborciw, koły żydy wyderały karty legitymacyjni czestnym wyborciam! Koły odnakoż pokrywdzenyj wyborcia chotiw obstaty za soboju, koły kotryj z nych kinuw sia na żyda, szczoby jemu nazad widobraty wydertu kartu, tohdy żandarm stanuw po storoni żyda, widhaniaw bidnoho selanyna wid żyda i dawaw tomuż poslidnomu możnist uteczy z zabranoju kartoju!

(P. Huryk. Tak sia zawsze robyt).

Kto ne buw naocznym świdkom wyboru posła z menszych posiłostcj tam, hde prawytelstwennyj kandydat znachodyt opir z storony wyborciw, toj ne może maty jasnoho poniatija o takich strasznych scenach, jaki sia tut widhrywajut, toj ne może maty poniatija o tych torturach jaki perechodiat wolni wyborci, kotri ne chotiat ity na ruku prawytelstwennomu kandydatowy, kotri wykonujut ne łysz prawo, ałe zarazom i najswiatijszyj obowiazok obywatela konstytucyjnoji derżawy, a kto raz buw swidkom takoho swobidnoho wyboru konstytucyjnoho, toj musyt podywlaty twerdyj charakter, i nezłomnu wolu toho selanyna, kotryj perenotyt najhrubszu znewahu, czasto nawit tiłesni uszkodzenia,

szczoby łysz społnuty patriotycznyj obowiazok konstytucyjnyj, odpowisty tomu dowirju, jake w nim położyła hromada, wyberajuczy jego swojim wyborceju. Kto buw świdkom takoho wyboru, toj musyt uchyłyty czoła pered tym narodom, kotry pry ninijszoj systemi potrafyw wysłaty 16 swoich zastupnykiw do toj Wys. Pałaty, i ja zdajesia ne oszybnu sia, jesły skażu, szczo narod, kotryj tak umije postojaty za swoji prawa maje pered soboju budusznist i to budusznist krasnu i narid toj za lit kilka ne dast sia poboroty daże takimy nadużytiamy, jaki dijały sia pry toricznim wybori posła w powiti rawskim.

Wertaju odnak do riczy.

Szczoby Wys. Pałati peredstawyty plastyczno jak to traktujet sia wilnych wyborciw pry wykonywaniu konstytucyjnoho obowiazku, pry wybori posła, pozwolu sobi nawesty kilka episodiw z toho sławnoho wyboru, kotri budut w możnosty peredstawyty Panom sprawu tuju w włastywym świtli.

Jak skazawjem, pered hołownym wchodom stojit dwoch żandarmiw w pownoj zbroi. Nadchodyt wyborcia, człen konstytucyjnoj derżawy, kotryj ide wykonaty swij obowiazok konstytucyjnyj widdaty hołos na posła, a żandarm wytaje jcho słowamy „pokaż kartę“. Wyborcia wydiaczy taku swołocz okrużajuczu żandarma i nauczenyj doświdom z żytia konstytucyjnoho, tołkuje sia, szczo jest wyborceju, boż jesłyby nym ne buw, toby tu ne prychodyw, a w proczim boit sia pokazaty kartu, szczoby mu żydy jeji ne wyderły. Na to widzywajeś żandarm, jak do wyborci duże czemno: „Tobie nic do tego, pokaż kartę, nie bój się“.

Oderżawszy takie zapewnenie wytiachaje wyborcia kartu, pokazuje jeji żandarmowy, odnak w tij samij chwyli kilkanajciat ruk z poza żandarma wyderaje jemu tuju kartu w oczach tohož żandarma. Pokrywdzenyj selanyn puskaje sia za żydom, łowyt jeho, szczoby zabranu kartu nazad widobraty; tu odnak prychodyt żydowy na pomicz żandarm, kotryj nastawywszy bahnet kryczyt: „Puść żyda, bo cię zakłuję“, i w toj chwyli żyd utikaje razom z kartoju legitymacyjnoju.

Wydiaczy toje wyborcia i paroch otec Jozef Dołoszyckij z Szczyrcia zwertaje sia do żandarma i prosyt jeho, aby wziaw w obronu bidnoho selanyna, kotoromu żyd kartu wyder, na szczo wid pana żandarma połuczaje taku nauczku:

„Niech ksiądz do mnie się nie wtrąca, ja wiem co robię, inaczej księdza aresztuję“. Rozumije sia, szczo takie wystuplinie żandarma ośmiłyło jeszcze bilsze żydiw, kotri uże na dobre zaczały wyderaty karty legitymacyjni. Pry toj wojni o karty legitymacyjni zajszow takij epizod, kotrij choroszo illustruje, w jakij to sposib perewedeno wybir posła w powiti rawskim.

Żyd Josel Goldhammer wyder kartu legitymacyjnu wyborcewy Petrowy Pizuri z Kaminky wołoskoj i zaczaw z neju utikaty; wydiaczy toje druhi wyborci Ołeksa Łunyk i Demko Kułynycz riwnoż z Kaminki wołoskoji puskajut sia za żydom i łowiat jego i chotiat jemu widobraty zabranu kartu. Toje wse wydyt żandarm i wmisto stanuty po storoni pokrywdżenoho wyborci staje po storoni żyda, a nastawywszy bahnet wprost hrudej zhadanych wyborciw kryczyt: „Puść psia krew żyda, bo cię zakłuję“.

Wyborci ne mały odwahy prowadyty borbu z żandarmom, toż pustyły żyda, kotryj wtik wraz z karteju legitymacyjnoju. Tomu wsemu prychladaje sia praktykant Więckowski, kotryj w tij chwyły prystupuje do policjanta hromadzkoho i każe mu ne żyda ałe wyborcia Petra Piziuru pryaresztowaty i widwesty do aresztu hromadzkoho, kotryj to prykaz policaj toczno wykonuje.

Ne dosyt na tim. Po dorozi prystupaje do aresztowanoho Piziury toj p praktykant Więckowski i każe jemu: „Jeźli mi dasz słowo, że będziesz głosował na p Jędrzejowicza, to cię puszczę“. Paziura chotiaczy uwilnyty sia z aresztu hodyt sia na wse i uże podaje ruku Więckowskomu, koły w tim nadbihaje ck. powitowij likar Dr. Lisiński i kryczyt uże z daleka do p. praktykanta: „Co pan robisz, pan nie znasz Kamienczanina, „utnij mu głowę, to...“ i tut wyskazaw duże nepryłyczne słowo, kotroho ja ne mawbym śmiłosty powtoryty w tij Wysokij Pałati!

Na takie dictum Więckowski łyszaje Piziuru, kotroho policaj zaprowadyw sejczas do aresztu hromadzkoho. Taka sama dola postychła takož druhoho wyborciu Hnata Jackowa z Hijcza Koły narod pobaczyw, szczo newynnych wyborciw aresztujut za toje, szczo ony chotiat wy-

konaty swij obowiazok konstytucyjnyj, poczaw buryty sia i szemraty, a daże hrozyty, szczo syłoju uwilnyt aresztowanych, tochdy oteć Wiktor Syrotyńskij paroch i wyborcia z Kamionki wołoskoi, chotiaczy zapobihczy tomu, szczoby ne pryjszło do jakoho zamiszania, a może i do rozływu krowy prystupaje do Więckowskoho i robyt jemu predstawłenia, szczo narid zaczynaje sia nepokojity, szczo może pryjty łehko do nepokoiw, i prosyw ho szczoby uwilnyw newynno aresztowanych wyborciw, doperwa tohdy na słowa O. Syrotyńskoho pan Więckowski wsidaje na fiakra, pryjizdyt do aresztu hromadzkoho i wypuskaje aresztowanych wyborciw. A buło to pry kincy hołosowania. Pomymo toho odnak wyborci tii ne buły dopuszczeni do sali wyborczoji, boż ony ne mały kart legitymacyjnych, kotri im wyderły agitatory prawytelstwennoho kandydata.

Na lipsze traktowały żandarmy i świaszczennykiw wyborciw, kotrym riwnoż kazały pry wchodi pokazowaty karty legitymacyjni w toj ciły, szczoby umożływyty swołoczy wyderty kartu u odnoho abo druhoho i tym sposobom pozbawyty ruskoho kandydata pewnoho hołosu.

Koły tak do hołownoj bramy prystupyw wyborcia otec Ilarion Hryniewieckij, wozwaw jeho żandarm szczoby pokazaw kartu legitymacyjnu. Otec Hryniewiecki wyjmaje kartu, szczoby ju żandarmowy pokazaty, a w tij chwyły pryskakujut 2 żydy rawski Josel Dreher i Moszko Schindler (?) wyderajut kartu i utikajut. Świaszczennyk zwertaje sia do żandarma, i prosyt jeho, szczoby jemu daw pomicz i postaraw sia o toje, szczoby mu żydy zwernuły wydertu kartu. Żandarm odnak kryknuw tohdy z wseju złosteju: „Ksiądz mnie nie ma prawa uczyć“ a prykładajuczy bagnet do hrudej otcu Hryniewieckomu wozwaw jeho, szczoby sejczas ustupyw z bramy wchodowoj.

Z tych kilkoch nabych faktiw wypływaje ne dwuznaczno, szczo ciłoju akcyju wyborczoju w koryst' p. Jędrzejowycza rukowodyły c. k. uriadnyky starostwa a prowadyły ju ciłkom bezkarno. Wskazuje na toje ciłkom pewno aresztowanie Pyziury czerez praktykanta Więckowskoho, wskazuje na toje dalsze wmiszanie sia tohoż Więckowskoho i proponowanie Pyziuri, szczo bude uwilnenyj, jesły dast' słowo, szczo bude hołosowaty na kandydata prawytelstwennoho, wskazuje na toje takoż rola d ra Lisinskoho, kotroho opinia publyczna wskazujet jako hołownoho agitatora i prowodytela w kupowaniu hołosiw.

Z toho uże moji panowe wydno, szczo Lisińskij musyw próbowaty pozyskaty Pyziuru na storonu kandydata prawytelstwennoho, a może i kotroho druhoho wyborcia z Kaminki, szczo mu sia odnak ne udało, i dla toho peresterehaje nawet komisara, aby ne pustyw Piziury, bo hołos jeho straczenyj, bo hołos toj upade pewno na ruskoho kandydata.

Czyż ne sut to aż nadto jaskrawi fakta, wskazujuczi na to, szczo wybir posła rawskoho perewedeno łysz presieju, teroryzmom, korupcijeju w najwyższym stepeny, kotrych dopuskały sia jawno i otwerto cisarski uriadnyki, a nawit' pohanym kupowaniem hołosiw, kotre u nas w Hałyczyni stało sia publycznoju tajnoju!

I jakżeż w wydu toho wsioho zachowało sia c. k. krajewe prawytelstwo? czyż uznało ono otwitnym perewesty strohoje slidstwo protyw prowynywszych sia urjadnykiw, czyż potiahnuło ono do otwiczalnosty tych uriadnykiw, kotri, otwerto skażu, skompromitowały prawytelstwo!

Ni moji panowe! prawytelstwo ne uważało otwitnym zariadżowaty jaki nybud' kroki a wydawało łysz czysto formalni prykazy, szczoby zaterty swoju ingerencyju w tim akti wyborczim, wydawało prykazy, na kotri nawit najnyższi urjadnyki ne zważały.

Czyż takie postupowanie c. k. krajewoho prawytelstwa ne wzbudżaje u nas uzasadnenoho pidożrinija, szczo protiw nas Rusyniw z hory ukartowana systema, kotra maje na ciły prydusyty kożdij chotiajby najsłabszyj projaw politycznyj meży Rusynamy, kotra maje na ciły ubywaty kożdyj zarod politycznoho żytia, kotra maje na ciły nedopustyty nas do korystowania tymy swobodamy i dobrodijstwamy konstytucyjnymy bodaj w tych tisnych ramach, w jakich dozwalaje nam obertaty sia sama konstytucya.

Moi panowe! Ne raz czujemo my zapewnenie z krisła prawytelstwennoho szczo prawytelstwo jest perekonane o lojalnosty Rusyniw, odnak sut' to łysz pusti słowa, a tym słowom ne widpowidajut fakta, boż fakta promawlajut protiw słowam, kotri ne w syli zaterty tych

krywd, jaki nam szczodenno nanosiat swojim postupowaniem organy prawytelstwenni!

Protiw wyborowy posła z menszoji posiło sty powita rawskoho wnesły wyborci objemystyj protest do Wysokoho Sojmu, w kotrim pidnesły wsi zamity protiw nelegalnomu postupowaniu organiw prawytelstwennych a na wse, szczo tam pidnesły, naweły świdkiw, kotrych ziznania buły by w syli predstawyty ciłu akcyju w prawdywim świtli, a protest toj zaosmotrenyj jest pidpysamy czysłennych wyborciw.

Wydił krajewyj widosław toj protest do Prezydii c. k. Namistnyctwa, kotra w misto wysłaty osibnoho delegata na misce, wmisto perewesty slidstwo na mistcy z wseju energijeju czerez czołowika, kotryjby buw bezstoronnym i bezparcialnym, kotryj ne braw uczasty w akcyji wyborczij, peresyłaje toj protest wraz z wsimy aktamy do c. k. Starostwa w Rawi, do toho Starostwa kotre w tak nelehalnyj sposib pereweło wybory — kotre w protesti zistało obwynenym! A tut moji panowe uprawytel Starostwa jakby na smich peredaje toj protest wraz z aktamy p. Neneczci, kotryj buw hołownym agitatorom prawytelstwennoho kandydata kotroho w perwoj linii obwyneno o rozłyczni nadużytia! I tomu to Nenyczci każut perewodyty dochodżenia, formalne ślidztwo protiw funkcyonaram starostwa, protiw sobi samomu perewodyty ślidztwo, kotre z hory buło tak ułożene, szczoby ne doweło do nijakoho rezultatu.

I czyż moji panowe! można sia dywowaty szczo toj p. Nenyczka perewodyw ślidztwo tylko dla formy, a prowadyw jeho tak, szczoby sebe oczystyty? Czyż dywowatyś, szczo toj pan Nenyczka ne uważaw za otwitne peresłuchaty bo daj odnoho z tych czysłennych prawyborciw pidpysanych na protestach wnesenych do Starostwa protyw prawyboram w Magierowi, Uhnowi, Ułycku zarubanim i Ułycku serednim, szczo ne uważaw za otwitne peresłuchaty tych czysłennych świdkiw, pokłykanych w protesti hołownim, kotriby sprawdyły prawdywist zamitiw poczynenych organam prawytelstwennym, kotriby sprawdyły sfałszowanie łyst wyborczych i łyst hołosujuczych.

Ne dywowatyś moji panowe, szczo toj komysar zruczno wymynuw wsi drażływy kwestyji, kotriby kynuły włastywe świtło na ciłu akciju wyborczu, a peresłuchowaw ludej ne obiznanych z ciłoju akcijeju wyborczoju, ludej stojaczych na boci, — abo wkincy, szczo słuchaw świdkiw na fakta ciłkom protywni, na obstojatelstwa, na stwerdżenie kotorych any ne buły pokłykani! Z takiem ślidztwom dałeko ne zajdemo, bož trudno domahaty sia od uriadnyka, szczoby win w własnij sprawi buw bezstoronnym, szczoby potrafyw perewesty ślidztwo protyw sobi samomu. Toj pan Neneczka ne tilko ne peresłuchaw nikoho z prawyborciw pidpysanych na protestach protyw prawyboram, ałe ne peresłuchaw win ani odnoho z tych czysłennych świdkiw kotorii w protesti pokłykani, ne peresłuchaw daże 20 wyborciw, kotorii buły pidpysani na protesti do Wysokoho sojmu wnesenim, bož bojawsia szczoby z ich ziznań ne wyjszło szczoś takoho, szczoby dla neho mohło maty duże łychi poslidstwija, szczoby predstawyło ciłu akciju w włastywim świtli! Peresłuchaw win protywno ludej w protesti nepokłykanych, kotorii jemu buły na ruku, peresłuchaw człeniw komisyi wyborczoi i w usta ich włożyw ziznania na fakta, o kotorych ony ne mohły maty najmenszoji widomosty, bo każe im ziznawaty o tim, szczo dijało sia pered sałeju wyborczoju tohdy, koły tii człony komisyi sydiły za stołom wyborczym, a wse toje diłaje win ne w innoj ciły, łysz w toj, szczoby znajty materyał na pidstawi kotoroho mihby sia izwynnyty. I pytaju sia was moji panowe, czyż możemo my maty jake take dowirje do c. k. krajewoho prawytelstwa, kotre oczewydno protiw nas wystupaje, kotre z wseju swidomostiju dozwalaje naruszaty zaporuczeni nam prawa konstytucyjnii, kotre pokrywaje karydostojni diła pidczynenych sobi uriadnikiw, dlatoho szczo pokrywdeni sut rusyny!?

Takoju systemoju ani kraiewe prawytelstwo, ani werchowodiacza w kraju partija ne prysłużyt sia derżawi, kotora nikoły ne mała i ne maje pidstawy sumniwaty sia o lojalnosty i wirnosty ruskoho naroda, kotryj stojit wirno i dalsze stojaty chocze pry Austrii.

Systema taka jest tim mensze wskazana teper, koły konstylacyja polityczna jest duże poważna, koły ne znajem, szczo nam prynese nedałeka buducznist, teper koły derżawa potrebuje konsolidacyi swoich sył, koły wsiake drażnenie najświatijszych czuwstw narodnych, łysz szkodu prynesty może. (Brawo).

(Głosy: To za wiele!)

Prystupaju w kincy do sprawozdania Wydiłu krajewoho. Ja ne budu wdawaty sia w podribne ocinenie pojedynczych ustupiw toho sprawozdania, boż moja ciła promowa buła dostatocznym otwitom na toje, a skażu tilko zahalno, szczo ja, buduczy referentom ne odważywbym sia wystupyty pered Wys. Pałatu z takim wneseniem i peredłożyty sprawozdanie, kotore jest wprost protywne aktam wyborczym. — Wydił krajewyj trutynujuczy akta wyborczii zabuw, szczo jest najwyższoju magistraturoju autonomicznoju, szczo jeho zadaczeju jest boronyty autonomii; a jesłyby Wydił krajewyj postawyw sia buw na tim stanowyszczy, jesłyby buw wyjszow z toji toczki, bułby pryjszow z innym wneseniem pered Wysoku Pałatu, buwby skazaw, szczo pry tim wybori naruszeno prawa konstytucyjni prawyborciw jak to wykazano w protestach wnesenych do starostwa w Rawi. Ja odnak choczu to wsio pomynuty. Ne wchodżu w polemiku z referentom Wydiłu krajewoho bo znaju, szczo polemika taja bułaby bez ciły; ostawlaju wsio na boci, pomynaju wsi nelegalnosty, jaki sia dijały pry wybori a postawlu sia na stanowyszczy neutralnij czysto jurydycznim, na stanowyszczy ordynacyi wyborczoj sojmu, na doteperisznij praktyci Wydiłu krajewoho i Wys. Sojmu.

Ja z hory prynymaju szczo tii zasady kotorych trymaje sia Wydił krajewyj pry weryfikacyi wyboriw sut zhidni z ordynaciu wyborczoju, prynymaju szczo wsi hołosy, kotorii uznaw Wydił krajewyj za neważni, szczo ti hołosy sut neważnii, prynymaju zasadu „kto ne jest na łysti wyborczoi toj ne może buty wyborceju". Odnakże iduczy piśla toji zasady Wydiłu krajewoho kromi 12 hołosiw, kotorii uneważyw Wydił krajewyj, muszu uznaty za neważnyj hołos Wasyla Matwija z Karowa (Nr. 98), kotoryj ne nachodyt sia na łysti hołosujuczych, a nawit na łysti opodatkowanych. Piśla zasady hołoszenoi czerez Wydił krajewyj, hołos toj danyj na Franciszka Jędrzejowycza jest neważnyj. Neważni sut takoż hołosy 9 wyborciw uhnowskich piśla §. 30. i 44. ordynacyi wyborczoi. W Uhnowi rozpysani prawybory buły na deń 14. czerwnia, w kotorim to dny odnak ne zistały ukinczeni, dla czoho, to na tim mistcy dla mene obojatnym, a doperwa piznijszym rozporiadżeniem Starostwa rozpysano nowi prawybory na deń 24 czerwnia, w kotorim to dny ne perewedeno odnak nowych wyboriw łysze dokińczeno tii, kotori pered 10 dniamy buły rozpoczati. Takie postupowanie jest wyraźno protywne §. 44. ordynacyi wyborczoi soj., kotoryj zasadu stawlaje, szczo wybir bezwzhladno toho samoho dnia, w kotrim buw rozpoczatyj powynen buty ukińczenyj a dozwalaje jedyne izjatie jesły dla jakich pereszkid wybir ne może buty ukińczenyj toho samoho dnia, wilno jeho dokińczenie widłożyty na deń ślidujuczyj a ne na dalszij, i o tim szczo wybir ślidujuczoho dnia maje buty zakińczenyj, majut buty wyborci sejczas zawidomłeni.

W Uhnowi perewedeno wybir 14. czerwnia, a dokinczeno jeho doperwa na pidstawi piznijszoho rozporiadżenia starostwa na dniu 24 czerwnia. Czerez toje zistała naruszena ordynacya wyborczaja sojmowa i wsi tii hołosy wyborciw Uhnowskich nałeżyt uważaty bezwzhladno za neważni.

Takoj praktyky trymaw sia Wydił krajewyj do teper, a pozwalaju sobi zwernuty uwahu Wysokoi Pałaty, szczo uże w teperisznij sesyi uznano hołosy takich wyborciw, kotrych wybir buw perewedenyj w takij sposib jak w Uhnowi, za neważnyi. Buło to pry weryfikowaniu wyboriw otca Kiryła Hamoraka wybranoho posłom z meńszych posiłostyj powita śniatyńskoho. Toj sam p. referent na czetwertim zasidaniu z 17/10 1889 w sprawozdaniu swoim predłożenim Wysokomu Sojmowy wyhołosyw taku zasadu : (czyta):

„6. unieważnionemi są następnie głosy wszystkich jedynastu wyborców gminy Rożnowa, gdyż prawybory które się tam odbywały, przeprowadzone zostały nielegalnie, mianowicie w brew przepisom §. 30 ord. wyb. według których postanowienia §. 44 tejże ordynacyi w analogiczne mają wejść zastosowanie. Rozpisane w tejże gminie na dzień 19 czerwca r. b. prawybory nie mogły być doprowadzone do końca z powodu zasłabnięcia komisarza wyborczego. C. k. Starostwo wyznaczyło ponowny termin na dzień 26. czerwda, w którym to dniu nie przedsięwzięto jednak nowego wyboru lecz dokończono rozpoczęty na dniu 19 czerwca wybór.

Postępowanie to nie stoi więc w zgodzie z przepisami §. 44 ord. wybor. który przyjąwszy za zasadę, iż wybór musi w powszechności w ciągu przeznaczonego na to dnia być ukończonym, doduszcza odłożenie lub przedłużenie przez komi-

sygę wyborczą z przyzwoleniem komisarza wyborczego -- czynności wyborczej na dzień następny, gdyby zachodziły okoliczności będące na przeszkodzie rozpoczęciu postępowi lub ukończeniu wyboru i wymaga zarazem, aby o tem wyborcy zostali zawiadomnieni W tym wypadku jednak przerwano głosowanie bez uwiadomienia wyborców, iż dalszy ciąg prawyborów odbędzie się w dniu następnym, natomiast zawiadomiono ich dnia 24 czewca iż dalszy ciąg wyborów nastąpi w dniu 26. czerwca b. r. Wobec tego jest Wydział krajowy zmuszony uznać wybór ten za nieprawidłowy, a w dalszej konsekwencyi głosy jedynastu wyborców gminy Rożnowa od poz. 54 do poz. 64 włącznie za nieważne". (mówi):

Zdaje sia meni, moji Panowe!, szczo meży prawyboramy pereprowadzenymy w Rożnowi a meży prawyboramy, pereprowadżenymy w Uhnowi nema najmeńszoj riżnyci, szczo ony sut ne tilko analohyczni, ałe ciłkom taki sami, jak w Uhnowi. Odna chyba riżnycia jest', szczo wyborci w Rożnowi widdały swoi hołosy na ruskoho kandydata, a wyborci Uhniwski widdały swoji hołosy na prawytelstwennoho kandydata. — Zwertaju sia zatim z zapytaniem do pocztennoho referenta Wydiłu krajewoho, szczo wpłynuło na jeho perekonanje jurydyczne, szczo pry wyborach śniatyńskich uznaw hołosy wyborciw z Rożnowa za neważni a nyni prynymaje za ważni hołosy wyborciw z Uhnowa, kotri tak samo, jak w Rożnowi zistały wybrani z naruszenjem §. 30 i 44 ordynacyi wyborczoj sojm.? Dumaju, szczo pocztennyj refent schocze swoju oszybku poprawyty, i prystupyt do moho pohladu, szczo hołosy wyborciw uhnoweckich sut' neważni, boż ne prypuszczaju, szczoby zasady prawni można zminiaty w miru toho, czy rozchodytsia o weryfikacyju posła ruskoho czy posła prawytelstwennoho. Jesły by odnak, czoho ne prypuskaju, pocztennyj Referent Wydiłu krajowoho obstawaw pry swoim twerdżeniu, szczo tiji hołosy, pomymo toho, szczo zistały widdani czerez wyborciw neważno wybranych, należyt uznaty za ważni, na toj słuczaj zwertaju sia do Wysokoj Pałaty i appelluju do poczutia sprawedływosty, appelluju do poczutia czesty poselskoj, kotra ne dozwołyt, szczoby Wysoka Pałata naruszyła jasni prypysy ordynacyi wyborczoj, dla toho, szczo hołosy wyborciw neważno wybranych upały na kandydata polskoho! (Brawo!).

Szczo tiji hołosy wyborciw uhniwskich sut wprost neważni, — toho żaden prawnyk ne bude maw śmiłosty zapereczyty i dumaju, szczo i pocztennyj Referent Wydiłu krajewoho pryznast meni tut słusznist. — Jesły otże do tych 12 hołosiw, kotori Wydił krajewyj uznaje za neważni, dodam hołos wyborcia Wasila Matwijaka z Karowa, kotoryj bezpereczno jest neważnyj, bo takoho imeny nema w spysi prawyborciw, jesły dodam do toho 8 hołosiw wyborciw uhniwskich, — bo dewiatyj uznaw Wydił krajewyj z inszych powodiw za neważnyj, — to okaże sia, szczo hołosiw widdano 21 neważnych; ważnych otżeż gołosiw buło 146, w wydu czoho absolutna bilszist stanowyt czysło 74. Franciszek Jędrzejowicz, piśla sprawozdania Wydiłu krajewoho, po widczysłeniu tych hołosiw Uhniwskich i hołosu Matwijasa Wasyla z Karowa, połuczyw hołosiw ważnych 71; Iwan Kosteckij, piśla wywodiw pocztennoho Referenta Wydiłu krajewoho połuczyw hołosiw 72, Iwan Kostiuk 2 hołosy, a Karol Wysockij 1 hołos. Ne połuczyw otżeż żaden kandydat absolutnoj bilszosty — i wybir uznaty należyt jako wprost neważnyj!

Ja ne choczu ijty tak dałeko, szczobym postupajuczy konsekwentno stawyw wnesenje, aby pryznaty mandat Iwanowy Kosteckomu, kotryj faktyczno połuczyw absolutnu bilszist ważno hołosujuczych wyborciw, bo perehladajuczy spysy hołosujuczych znajszow ja łysze pid pozycju 85, szczo toj wyborec Hryć Łaka hołosowaw za Iwanom Kostiukom, profesorom wo Lwowi, — a kromi toho ne znajszow ja żadnoho druhoho hołosu widdanoho na Iwana Kostiuka, protywno toj hołos, kotryj komisya pod pozycju 7 chocze pryczysłyty na Iwana Kostiuka, w oboch łystach hołosujuczych jest zapysanyj jako widdanyj na Iwana Kosteckoho profesora zo Lwowa; a dalsze na pidstawi ordynacyi wyborczoji mihby ja dowodyty, szczo hołos widdanyj na Iwana Kostiuka profosora zi Lwowa należyt pryznaty Iwanowy Kosteckomu, kotryj mawby tym sposobom 74 hołosiw.

Ja odnak z takim wnesenjem ne wystupaju i ne choczu, szczoby mandat pryznano kontrkandydatowy teperisznoho posła, a operajuczyś na tych zasadach, kotri wyhołosyw pocztennyj Referent Wydiłu krajewoho, wnoszu, szczoby Wysokaja Pałata uznała wybir p. Franciszka Jędrzejowicza na posła z meńszych posiłostej

powita Rawskoho za neważnyj i widnesła sia do Prezydijum Namistnyctwa o rozpysanie nowych wyboriw.

Ja spowniaju swij obowiazok! Moi Panowe! dalsze diło toho wybora łeżyt w Waszych rukach! Wy majete bilszist w Wysokij Pałati, Wam wilno skazaty, szczo pomymo toho, szczo p. Franciszok Jędrzejowicz połuczyw łysz 71 hołosiw, pomymo toho, szczo brakuje jemu 3 hołosiw do absolutnoi bilszosty, wybir jeho jest ważnyj, — to Wam wilno, — ałe ne wilno Wam zawsehda tim sia wełyczaty, szczo sprawedływo widnosyte sia do nas Rusyniw! Tut majete najłuczszu sposibnist pokazaty, szczo potrafyte wznesty sia po nad wzhlady partyjni, szczo potrafyte pohodyty wymohy sprawedływosty z interesamy partyjnymy! Ja skinczyw. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Poddam pod poparcie wniosek p. Korola.

Wniosek p. Korola brzmi (czyta):

„Unieważnić wybór p. Franciszka Jędrzejowicza i odnieść się do Rządu o rozpisanie nowych wyborów“.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. (Z trybuny). Wys. Pałato! Ja riszyw sia toje mistce zaniaty ne dla efektu, tylko z toj pryczyny, szczo z zadowołenjem i stysło studjowawjem akta wyborczi, dla toho ja choczu maty ich pod rukoju, szczoby w danym razi daty jak najwirnijszyj obraz perewedeja wyboriw w Rawi ruskoj i dokazaty prawdu słiw p. Korola. Moi Panowe! to duże cinny akta, duże cinnyj materjał i jesłyby wid mene to załeżało, tobym ne dopustyw, szczoby tiji akta płesniły w archiwum Wydiłu krajewoho, ałebym ich widdaw do bibljoteki, by i teperiszna i buduszcza heneracja mała prystup do tych aktiw i uznała wirno, jaki u nas dijut sia riczy. Ne tilko dla bibljotekara, ałe i dla historyka, dla filozofa, dla antropologa i dla świaszczennyka tiji akta sut neocineni. Z tych to moich aktiw jak w dobrom zerkali jasno wydno duże mnoho spraw poważnych; a imenno widnosiat sia ony i do Poczt. peredstawytela Wys. Prawytelstwa jako Komisara prawyteistwennoho; proszu jeho zatim szczoby buw tak dobryj slidyty zi mnoju tiji akta i perekonaty sia, szczo, jesły tak dalsze pojdet, to naszi urjady cisarski perestanut buty bezstronni i stanut sia nawirno ahenturami po czasty teroryzmu i demoralizacyi, bo podkopujut jawno sami swoju powahu.

(Poruszenie w Izbie — liczne zaprzeczenia).

Ja na wse dam dokazy. Poczt p. Korol rozkazaw nam ciłkom obszerno o wybori; on Wam daw daty i nezbyti dokazy, szczo wybir buw neważnyj. Pomymo to Wys. Pałata ne pisza za jeho hołosom i tylko neznaczna czast zajawyła szczo wnesenje to, operte na prawi i sprawedływosty, należało poperty. Ja ne budu wdawaty sia od poczatku w krytyku ciłoho wyboru, ja Wam tylko w korotkich słowach pryhadaju soderżanije protestiw wnesenych, dalsze pryhadaju Wam w korotkich sołowach najważnijsze, ono dołżno nym były, t. j najpoważnijsze sprawozdanje Starostwa rawskoho nad perewedenoju weryfikacju tych protestiw — na koneć pokażu i nemnożko zailustruju Wam i tiji ślidctwa, jakii Starostwo weło, imenno nekotori ustupy a w kincy sprawozdanje Wydiłu krajewoho, a ruczu, szczo za mnoju pojdete.

Z tych to pyśm wydko, jak na dołoni, szczo u nas to, szczo najważnijsze, to, szczo wiaże rodyny, szczo daje kit derżawi, to upadaje, — taja moralnist publyczna nykne z każdym dnem. Tut budute mały Panowe dokazy, szczo moji słowa sut wirni i szczo imenno starszi posły majut prawo i obowiazok zastanowyty sia nad tim, szczo robyty, szczoby my w tuju propast ne popały; my powynny sia nad tim zastanowyty, czy jest sposib, aby z toj dorohy wernuty.

Protesty buły wneseni, Sojm uchwaływ na zasidanju, jak uże czułyśmo, szczoby tiji protesty widosłaty Wys. Prawytelstwu do ślidżenja, a potim szczoby ciła sprawa buła nam predłożena. Tak sia stało i Wys. Namestnyczestwo widsełaje tii protesty do Starostwa rawskoho z slidujuszczoju Odozwoju (czyta): „L. 122/Pr. Prezydium c. k. Namiestnictwa do p. Starosty w Rawie.

W załączeniu przesełam Panu Staroście dwa protesty przeciw dokonanemu w dniu 2. lipca b. r. wyborowi posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich tamtejszego powiatu z wezwaniem, byś zarządził jak najściślejsze dochodzenie celem zbadania wszystkich w tych prote-

stach podniesionych zarzutów, a w szczególności co do rzekomych nadużyć popełnionych przez urzędników tamtejszego Starostwa przy przeprowadzeniu prawyborów, tudzież co do postępowania żandarmeryi w dniu wyboru posła i przedłożył spiesznie wynik przy zwrocie komunikatu i t. d.

Na tim akti Starosta napysaw: „Pilne do użytku przy dochodzeniu, tymczasem do aktów.“

Tak postupyw sobi podczynenyj uriadnyk z aktom swoho naczalstwa! Misto zaraz sprawu wdrożyty skazaw: „Pilno, ale do aktów“ oczywydno, szczoby na czasi zyskaty bo znaw, szczo w protiahu 8—10 misiaciw ne odno sia zabude, ne oden, kotryj by mih ziznaty szczoś ważnoho do protokołu zabude, abo ulahne presji i czorne stane biłym i t. d. Otże pytaju szczo to za postupowanie! Naczalstwo trebuje szczoby w najkorotszim czasi buła sprawa zdana, a starosta każe: „ad acta“. Chotiaj napysaw „pilno, ale ad acta“, sut to ponatija ciłkom i sowerszenno protywni. Szczo do wyboriw, to wże buło dokazano, szczo hołosy wyborciw rawskich ne mohut buty pryniati za ważni, chot' by to buło kompromitaciju dla Wydiłu krajewoho, kotryj raz skazaw w takim słuczaju tak, a druhij inaksze. Ale tomu wsiomu daju spokij. Ja uważaju jako najważnijszij akt z tych dokumentiw, sprawozdanie starostwa rawskoho o perewedenom sławnom slidstwi, kotre jest w aktach, jako akt neocinenyj. Pozwołyte moi Panowe, tilko korotko toje sprawozdanie rozibraty.

Wy meni pomożete i pryjdete do zakluczenia, kotre ja wże wam samym ostawlu. My prywykły było do toho, szczo akty wychodiaczi z c. k. urjadiw buły poważnyji, bezstoronnyji, kotryi powahu prawytelstwa ne tilko ne oskorbłały, ałe protywno podderżowały. Tymczasom nyni stało sia szczoś inszoho, misto powahy wydno sobłaźn. Starosta toj, czy włastywo uprawytel starostwa postupyw sobi duże nedostojno. Win w swoim raporti jawno oskorbluje i łehko cinyt swoje naczalstwo i nas. Czy tak sia hodyt? No ja dumaju, szczo sprawa ta ne bude tak zakinczena, szczo w interesi powahy prawytelstwa toj akt bude szcze dalsze ślidżenyj i ja jeśm perekonanyj, szczo Wys. Prawytelstwo tak samo ocinyt toj akt, jak ja ho ociniaju i ujmet sia za swojeju i naszoju czestiju!“. Proszu, w tim raporti iły w sprawozdaniu jest na wstupi besida o protestach, dosłowno tak sia howoryt: „Protest Filipa Ohanowskiego podpisało 8 wyborców, a protest ks. Hilarego Hryniewieckiego 37 wyborców“. No to wże jest neprawda, bo protest ks. Hryniewieckiego pidpysało 38 a potim szcze 20, otże buło wsich 58 a ne 37. podpysawszych protesta O. Hryniewieckoho Wsich pidpysawszych oba protesty jest 66 wyborciw. Otże na wstupi wże takij akt uriadowyj mynaje sia z prawdoju. Dalsze jest uwaha szczo: „protest Filipa Ohanowskiego podpisało 8 wyborców, a ks. Hilarego Hryniewieckiego 10 księży ruskich i 27 włościan“. Proszu, to z toho mnoho wypływaje. Czy uprawytel to pysał ad captandam benevolentiam, ne znaju, znaju tilko, szczo w tim czasi awansuwaw. Z tych słiw wijet ponyżenie, prezrinije dla Rusynów; jawno z nych wypływaje uwaha cisarskoho urjadnyka, szczo toj protest pidpysały tilko popy i chłopy ruski.

Proszu paniw, zdaje meni sia, szczo włościanie i świaszczennyki sut prawosylni! Ony sut tak samo riwnouprawneni hraždany naszoj derżawy, jak inszi. Wże toj ustup nasuwajet uwahu: „ne stoit nad protestamy sobi hołowy suszyty‘ bo toj protest pidpisały tilko „włościanie i księża ruscy“.

Proszu za mnoju dalsze ślidyty. Dalsze ślidujet ustup, kotryj jest charakterystycznyj, naiwnist to ne jest, ałe szczoś bilsze, no ja ne nazwu toho własnym i owitnym imenem. Słowa tii sut: „Charakterystyczne jest, że protestu nie podpisał ani jeden wyborca z Uhnowa, Magierowa, Ulicka zarębanego i Ulieka seredkiewicz, których protesta dotyczą!“

Proszu panów, na perszij pohlad to sia wydajet, szczo to sylnyj arhument, tymczasom koły sia błyższe przydywymo, sut to po prostu kpyny z nas. Tu samu hadku pidnis oden nelegalnyj wyborec z Rawy ruskoj; pro aeternam rei memoriam treba jeho imia podaty. Jest to Mojżesz Lewi Margulies. Toj wyboreć, kotryj jako łychwiar wiczno tilko nad tim promyślajet, jakby bidnoho goima obmanuty, wydumaw na podstawi swojej jewrejskoj filozofii syllogizm, a starostwo rawskie ne wstydało sia dopustyty plagiatu, i toj syllogizm jewrejskij pryniato za swij argumet. Prydywmo sia błyższe. Każet starosta, protest ne maje wahy, ne pidpysały jeho wyborci z Uhnowa, Magierowa, Ulicka zarębanego i Ulicka seredkiewicz. Czy wam sia taja irona podobaje? Czy choczete, szczoby tii wyborci, kotri czerez terro-

ryzm i nelegalnist urjadnyków buły wybrani protestowały?

Szczoby tii, kotri swij wybir zawdiaczajut intryzi i presji własty, tomu operały sia protiw ważnosty wyboru w Rawi ruskoj Szczo tak żyd skazaw, to sia ne dywuju, ałe szczoby w akti starostwa buw takij passus pryniatyj! To jest charakterystycznym, szczo ne pidpysaw ani oden wyboreć z tych miscewostej, hde czerez terroryzm c. k urjadnyka nam protywni wyborci wyszły z wybora. Wproczim protest ne widnosyw sia do wyboriw, tilko do nelegalnosty urjadnykiw; tut chocze starostwo zatuszowaty fakt prawdywyj. Z toho dalsze wynykałoby, szczo wyborci z Uhnowa, Magierowa, Uliczka zarębane i Uliczka seredkiewija protestiw ne wnosyły, protywno, ony wnosyły, ałe tam hde należało. Tii kotri jako prawyborci czuły sia pokrywdżeni w prawach swoich, wnesły protest do starostwa i tych pidpysiw buło, jakieśte własne czuły 58 z Magierowa samoho. Dalszij ustup jcst (czyta):

„Zwraca także uwagę ta okoliczność, że gr. kat. proboszcz w Magierowie, ks. Jan Reszytyło, względem którego komisarz wyborczy Więckowski dopuścić się miał bezprawia, pozbawiając go wolności znajdywania się w sali wyborczej podczas wyboru nie podpisał protestu, a podpisał na tym proteście innych, jak n. p. Petra Sapiechę z Horodzowa zatem protest miał w ręku, i mógł na tym proteście podpis swego nazwiska umieścić“.

Otże jaki to buły pidpysy na protestach. Taja uwaha starostwa zbłyżajet sia takoż do diła, kotreby tu ne pryłyczno nazwaty. To jest duże jawne oskorbłenie czesty popownene na świaszczennyku, kotroho tut ne ma. Bo persze on ne buw wyborcem, i dla toho protestu ne podpysaw; po druhe pytaju sia toho kierownyka starostwa, czy win może znaty pidpysaw na tim protesti Sapihu i druhych inszych. Koły toho ne ma w aktach, a Sapiha zajawyw. w protokoli, szczo dozwoływ mu sebe podpysaty, ałe ne inszych; a starostwo pokłykowało i inszych świdkiw, ałe o nych nam ne zhaduje niszczo Oteć Reszytyłło zrobyw to, szczo mu dołżnost' i sowist prykazały; on podpysał protest, protest prawyborców w Magierowi, i na jeho imia wysłało starostwo swoje riszenie z dnia 5/VII. 1889 cz. 8.690.

Pożnijsze zawozwało jeho starostwo do ślidztwa. Tut także diław on to, szczo mu sowist prykazuwała. Jnde irae!

Dalsze pysze pocztennyj kierownyk starostwa w raporti, szczo śliduje: „Z protokołu, przeprowadzonego 25. lipca b. r. dochodzenia, który to protokół w załączeniu przedkładam, raczy Wysokie c. k. Namiestnictwo się przekonać, że większa część podpisanych na proteście wyborców protestów nie podpisała, i do podpisania tych protestów nikogo nie upoważniła— podpisano przeto wielu wyborców bez ich wiedzy, inni zaś podpisali wprawdzie protest lub upoważnili drugich do podpisania protestu, jednakowoż jak z protestu się okazuje — podpisując protesta nie znali treści takowych — bądź całkowicie — bądź też znali tylko poszczególne w tych protestach zarzuty!“

.. Otóż znali tylko poszczególne w tych protestach zarzuty.

Proszu, charakterystycznyj ustup; tut zajawyw starosta, szczo protesta, kotori wnesły do Sojmu prawyborci i wyborci ne buły pidpisani czerez nych, szczo ważnist pidpysiw buła łożna; ne pidpysywały wyborci, ałe ktoś innyj ich nelegalno pidpysaw. Dalsze każe, szczo dekotri z tych wyborciw zajawyły, szczo ony ne znały soderżanija protesta, tolko dekotri podrobnosti. Panowe! prostit, ałe moja terpływist maje takoż swoji hranyci.

Wprawdi ne znaju, jak nazwaty takie postupowanie, sami je nazwyte własnem imenem, sły pozwołyte rozobraty błyższe w tii słowa! Peredwsim jest koneczno wsio znaty, szczoby zrozumity ciłu historiu protesta. W korotkim czasi po tim wybori pomerły dwa uriadnyki: Więckowski, a nebawom i sam starost, skoropostyżnoju i tainstwennoju smertiju. Koły zaczato westy ślidstwo, tohdy komisar Neneczka do tych świdkiw, pidpysawszych protesta skazaw: „To ne dostojno złe howoryty o tych kotori wże pomerły“. i toj pietyzm, kotoryj ja w ciłosty pochwalaju, bo win jest zrosłyj z naszym ludom, buw wynen szczo nejeden skazaw: „dajmo pokij“ i misto skazaty wsio, szczo podpysały, skazały mensze albo ciłkom niczoho. Dalsza pryczyna, dlaczoho otwit na protesta ne był takyj jakij powynen był wypasty, jest i sposib perewedenija toho slidstwa. Szczo uriadnyki postupowały sobi tak, jak to nahladno wykazaw p. Korol, ne podłeżyt somniniju. Jak klasyczno weło sia ślidstwo, maju na

toje autentyczne pyśmo wyborciw, bo ja sam ne buw świdkom. Tak na prymir komisar robyw każdoho wyborca pered ślidstwom uważnym na prysiahu. Czy toje sia hodyt, szczoby starosta, jako politycznyj robyw uważnym na prysiahu? To jest nadużytie; win prysiahy ne odbyraje. Dalsze jest tam w protokoli takij ustup: „Po stosownem zapytaniu odpowiedział świadek..“ zatim otwiczał tolko na woprosy. Dalszekaże odno pyśmo, o kotrim wże ja zhadował, szczo pytano wyborciw z Kamionki albo Magierowa, szczo sia dijało w Uhnowi, a prawyborci z Uhnowa, szczo sia dijało w Magierowi. Pytano na prymir Demka Kyłynicza „czy ty znasz jak się odbywały wybory w Uhnowie?“. Win widpowiw: Ne znaju „Na szczoś ty podpisywał protest?“. Win widpowiw: Ja ne znaju, ja ne pidpysuwaw na toje. Dalsze pytano wyborcia z Werbyci: co się działo w Magierowie? Naturalno szczo widpowiw: Ne znaju. „A na coś podpisywał, kiedy nie wiesz? „Ja ne pidpysuwaw na toje“. Tohdy to komisar prawytelstwennyj braw za słowo i pysał protokoł, szczo win ne pidpysowaw protesta. Ja sia widkłykuju na pyśmo, kotre maju chot i toho ne nużno! bo to jest dosłowno w aktach. Est in actis, est in mundo!

Perewedu wam oden tolko ustup z toho protokołu, a perekonajete sia, szczo tak komisar prawytelstwennyj postupowaw. Demko Kułynicz pryznaw w protokoli soznanie, z kotroho wydko szczo komisar prawytelstwennyj trymaw sia dywnoj systemy; pytaw sia o toje, czoho win ne znaw i znaty ne mih. Dalsze śliduje, szczo win teroryzowaw pereśluchowanoho świdka wzhladno wyborcia pytaw o toje szczo win ne znaw abo znaty ne mih. Dalsze wmawlaw w wyborciw, szczo ony pidpysały sia wprawdi na protesti ałe ne powynny buły pidpysaty sia, bo ony toho wsioho ne znały szczo je w protesti.

Dosłownyj ustup z toho protokołu pereczytaju, a sami ocińte czy tak dijaty, powynno: (czyta).

Demko Kulinicz Nr. 12. z Kamionki głosował na Kosteckiego: pozwoliłem by mię pod pisał ks. Sierociński, lecz oświadczam niniejszem że nic nie wiem, co się działo przy wyborach w Ulicku, Magierowie, Uhnowie bo tam nie byłem, byłem podczas wyboru posła świadkiem.... jednakowoż widziałem jak przed salą wyborczą żydzi agitatorzy wyrwali z rąk ks. Hryniewieckiego i Petrowi Piziurze karty legitymacyjne. Przy tej sposobności powstała kłótnia, ktorej położyt koniec żandarm aresztując Piziurę...... gdybym był wiedział, że w proteście przytaczano takie fakta, o których nie wiem, byłbym protestu nie podpisał..... (mówi dalej), ergo komisar pytaw ho, o toje szczo z hory swidok znaty ne mih.

Wże z toho nawedenoho soznania wydko jak na dołoni, szczo komisar prawytelstwennyj w protokoli ne postupaw sobi legalno, bo pytaw ne o toje szczo wyborcia mih znaty, ałe pytaw sia o toje szczo win wyborci ne mohły znaty; i wmawlaw w neho szczo win musyt wsio znaty, szczo w protesti napysane.

A precin my wsi znajemo w jakij sposib protesty powstajut. Z wyboru podobnoho rodyt sia nezadowołenie, schodiat sia wyborci i każdyj z wyborciw podaje fakt szczoby ho w protesti umistyty, ałe nikto ne prypuszczaje, szczoby wsi wyborci znały o wsich faktach, dlatoho takie postupowanie starostwa buło czysto na toje obczysłene, szczoby wprowadyty w błudi wyborciw i swoju naczalnu włast.

Dalsze zajawlaju szczo tii protesty ułehczajut duże robotu Starostwu; bo na każdyj ustup, na każduju nelegalnost jest pokłykanyj jest nawedenyj swidok; i treba buło jeho pokłykaty, ałe starostwo toho ne zdijało, tilko sami uriadnyki kotri niczoho ne mohły znaty, abo sami sebe sudyły buły jako świdki peresłuchani. Dalsze ustup duże charakterystycznyi (czyta):

„z protokołu się okazuje, że podpisujący protest znali tylko poszczególne ustępy“ a ja dumaju szczo toje jest sowerrzeno dostatoczno, jesły pidpysawszyj sia na protesti znaje oden abo dwa fakty, ałe wymahaty, szczoby wsi wyborci znały wsio, to jest riczeju nemożływoju bo takich wyborciw nema.

Dalsze sprawozdanie każe (czyta):

„Protesta, o których mowa, nie pochodzą z przekonania wszystkich na tych protestach podpisanych wyborców (sic)... co więcej, nie pochodzą one nawet ze strony narodowej partyi ruskiej“.

Znowu ad captandam benevolentiam, takij protest ne maje wahy, bo win ne pochodyt z pe-

rekonania y wid prawdywoj ruskoj partyj, tylko toj, kotryj napysaw ho jest nepryjatelem kraju. Teper zapytajmo, jakim sposobom mih takij zamit zrobyty toj sam starosta, kotryj dalsze o try stychy pyszet (czyta):

„Kto był autorem protestu, dochodzenie nie mogło wykazać“.

Traurig aber wahr!

To jest smutno. Tut każet, szczo autorom protestu buw ne narodowyj Rusyn, ałe dalsze howoryt:

„Kto był autorem protestu, dochodzenie nie mogło wykać“. Moi Panowe! Ne jest to łehkocinenie naezalstwa i Sojmu jesły take sprawozdanie prychodyt dla weryfikacyi wyboriw?

W sprawi protestiw w Uhnowi, Magierowi i Ulicku Seredkewyczu buło ślidźtwo ciłkom powerchowne, bo tut sia ne pytano tych, kotri wydiły i czuły, ałe tych kotri ne wydiły. Jak mih komysar wydity szczo sia dije poza sałeju? Dalszi arhumenta, na kotre sia pokłykuje sprawozdanie, sut bez wsiakoj wartosty.

Najważniejszi zdajut sia byty ziznania reprezentantiw polskich w powiti rawskim, a imenno marszałka Żelechowskoho, ks. Karola Baucha, Mieczysława Marynowskiego, Józefa Urbańskiego. Odnakże tije ziznania sut duże pouczajuczi, bo znych wychodyt toje, szczom skazaw, szczo u nas moralnosty ne ma.

Ne hodyt sia, szczoby taki ziznania lude kotrych nazywajut poważnymi mohły składaty z takoju lehkowirnostiju. Lude, kotri majut jakij takij stepeń obrazowania, lude, kotrim zakidaty ne mozna charakteru, ziznajut w protokoli riczy, kotri świdczat o nyśkim stani moralnosty.

Pozwolu sobi hołowno de nekotri ziznania predstawyty, kotri sut duże cikawi i pouczajuczi, a kotri składały lude z intelihencyi a imenno: ks. Karol Bauch, Mieczysław Marynowski i Józef Urbański i marszałek powitowyj Żelechowskij.

Tiji człony mały śmiłost w ślidztwi wykazały, szczo wydiły ne tilko toje szczo pered nymy buło, ałe i w misti i poza mistom, a na tich ziznaniach hołowno operajet sia raport starostwa i sumno skazaty, Wydił krajewyj. Tak npr. jest tam takij ustup (czyta):

„nie uzasadniony jest zarzut protestu, że się działy gwałty na korzyść wybranego“.

Timczasom gwałty sia dijały, a dalsze: „borby robili tylko księża ruscy i zarzut jakoby wydzierano karty legitymacyjne jest nieuzasadniony“. Czy można szczos podibnoho zeznawaty do protokołu, szczo jest czystoju neprawdoju. Raz człony komisyi zajawlajut szczo ahitacyi ne buło, druhij raz szczo buła, ałe robyły jeju ruski świaszczennnyki i szczo ne wyderano kart lehitymacyjnych, a timczasom buły i je mnożestwo świdoctw na toje. Dalsze znowu ziznanie każe: szczo zamit o wyderaniu kart je peresadżenyj i neuzasadnenyj.

Odże raz każe szczo neprawda, piźnijsze szczo neuzasadneno. Jak to sia stało i staty mohło, ne znaju, takich swidkiw widdaty by pid obserwacyu, bo ne można sobi wyobrazyty, szczoby czołowik o pownym rozumi szczoś pidibnoho mihł howoryty. A dalsze je ziznania (czyta): „ks. Hilary Hryniewiecki chciał się uchylić od głosowania, ale sztuka się nie udała“. Tu peredstawlajut, szczo starszyj czołowik spidłestyw sia (czyta) „nie trzeba było pokazywać kart, toby nie wydzierali“. Dobra rada, ale słyby ne pokazawaw karty, toby jeho ne pustyły żandarmy do sali, (czyta) „zarzut“ jakoby żandarmi tolerowali wydzieranie kart, to nieprawda“.

Tak każut człony komisyi, a jak ony mohły howoryty koły ne wydiły? (czyta) „nieuzasadniony jest zarzut, że komisarz bezprawnie policzył głosy“ a timczasom nyni sia pokazało, szczo prawne, bo Wydił krajewyj sam uneważnyw toji hołosy za neważni.

Odnym słowom, sumne to robyt wrażenie, szczo lude stojaczy na stanowyszczach tak dałeko upały, szczo wystupajut' jako świdki w riczach, kotrych baczyty ne mohły; a szcze sumnijsze szczo starostwo pryniało ti argumenta za swoji. Z toho wsioho wydko toje, szczo moralnist nasza nysko upała, szczo łeżyt' w naszim i kraju interesi, szczoby jeju pidnesty.

Ciłe takie postupowanie, kotre zmiriaje do toho, aby pidkopaty powahu prawytelstwa je dla nas ne pożadane. Sły sami uriady pidkopujut' powahu prawytelstwa, to skołybujut' moralnist i lojalnost naszoho naroda, a jesły by toje, Boże chorony nastupyło, tohdy ne budut mały prawa narikaty, bo sami buły autoramy toho. Z toho wsioho szczo tu skazawjem wypływaje, szczo u

nas wsio wilno, szczo sia schocze i szczo do ciły wede. — Skinczywjem.

Książę Marszałek. Do głosu zapisani są Pp. Kozłowski, Rozwadowski i Abrahamowicz. Mam jednak zamiar, jeżeli nie będzie opozycyi z łona Wysokiej Izby, posiedzenie dzisiejsze zamknąć, a ponieważ jutro w piątek święto ruskie, odłożyć dalszą rozprawę na sobotę na godzinę 11. Zamykam zaś posiedzenie z tego powodu, że dziś na godzinę 4. zapowiedziane są posiedzenia kilku komisyj, z których na jedną mianowicie budżetową zawezwanych będzie kilka osób poza sejmem stojących. — Na porządku dziennym następnego posiedzenia będzie ciąg dalszy dzisiejszego i te przedmioty, jakie wpłyną. Muszę jeszcze dać głos p. sekretarzowi do od czytania wniosków, a względnie interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy męskich c. k. seminaryach, a w pierwszym rzędzie przy c. k. seminaryach we Lwowie i Krakowie założył kursa wieczorne dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych.

Lwów dnia 6. listopada 1890.

Wnioskodawcy:

Goldman w. r. Fruchtmann w. r.
W. Koziebrodzki, Smolka, Dworski, Kapri, Czyżewicz, Żardecki, Szczepanowski, St. Badeni. Rayski, Lenartowicz, Klemensiewicz, Olpiński, Zbyszewski, Palch, Michalski, Rogoyski, Kowalski, Gross, Romanowicz, Marchwicki, Mido wicz, Merunowicz, Skałkowski.

Książę Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim regulaminowo.

P. sekretarz hr. Wodzicki ma głos do odczytania interpelacyi.

P. sekretarz Ant. hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya
do c. k. Komisarza rządowego.

Zważywszy, że sprawa uregulowania granicy kraju koło Morskiego Oka w Tatrach od kilkudziesięciu lat się ciągnie;

zważywszy, że w ostatnich czasach nie tylko słuszne prawa naszego kraju do spornego przy Morskiem Oku terytoryum uznanemi nie zostały, ale przeciwnie, zaszły fakta dążące otwarcie do przyłączenia tego terytoryum do Węgier;

zważywszy, że jest obowiązkiem Wysokiego Sejmu przestrzegać całości kraju, kiedy nawet obowiązek podobny na Wydział krajowy w art. II. instrukcyi dla tegoż wydanej nałożył;

zważywszy, że na zapytania Wydziału krajowego wskutek uchwały sejmowej z dnia 10 września 1884 do c. k. Rządu wystosowanych, a mianowicie: 3. marca 1885, 22. lutego 1886, 23. lipca 1886, 30. grudnia 1886, 7. marca 1887, 11. maja 1887, 24 lipca 1887, 15. października 1887, 5. stycznia 1888, 11. czerwca 1888, 12. grudnia 1888, 4. wreścia 1889 i 30. kwietnia 1890 c. k. Rząd żadnej dotąd nie dał odpowiedzi, podpisani zapytują c. k. Komisarza:

czy wiadome mu są fakta, o których powyżej nadmieniliśmy;

w jaki sposób c. k. Rząd zamierza uregulować sprawy graniczne przy Morskim Oku, warując słuszne prawa naszego kraju do bezpodstawnie mu zaprzeczanych terytoryów.

Interpelujący:

Edward Raczyński w. r.
Emil Torosiewicz, Dydyński, Mikołaj Torosiewicz, A. Wodzicki, J. Męciński, T. Rozwadowski, Gross, Krynicki, Zakrzewski, Mazaraki, Skrzyński, Horwath, Słonecki, Schnell, Fr. Jędrzejowicz, St. Tarnowski, K. Scipio, Romanowicz, Tyszkiewicz, Kapri, Wład. Koziebrodzki, Zoll, Tadeusz Rutowski, Mieczysław Borkowski, Szeliski, B. Horodyski, F. Smolka, Polanowski, Wł. Kozłowski, Ed. Micewski, G. Romer, Ed. Jędrzejowicz, St. Tarnowski młod., Lasocki, Z. Kozłowski, Gorayski, Czartoryski, Madeyski, Z. Dembowski, Stan. Stadnicki, Goldman, Tadeusz Langie, T. Merunowicz, Szczepanowski, Michalski, Palch, Zbyszewski, Dr. Midowicz, Rogoyski, Fruchtman, Dr. Olpiński, Klemensiewicz, Hoszard, Żywicki, Wiktor, Korytowski, K. Dzieduszycki, Marchwicki, Vivien, Szeptycki, J. Puzyna, Potocki, Abrahamowicz, Adam Jędrzejowicz, Łączyński, Stan. Jędrzejowicz.

Książę Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie poparta, wręczę ją p. Komisarzowi rządowemu.

Głos ma sekretarz p. Teliszewski do odczytania wniosku.

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

W n e s o k.

Zważywszy, szczo zakony z 23. maja 1883 czysło 82 i 83 w. z. d. i rozporiadżenie ministerstwa finansiw z dnia 14. czerwnia 1883 cz. 91 w. z. d. majut hołowno na ciły te, aby kataster zemskij zhidnyj buw z knyhoju hruntowoju;

zważywszy, szczo uderżuwanie toi zhidnosty, w interesi zahalnoho porjadku prawnoho dokoneczne tiażyt wykluczno na storonach interesowanych i naslidkom toho zwodyt na nych duże wełyki koszta, a duże czasto nawit tak wełyki, szczo ony o mnoho perewyższajut wartist nedwyżymosty, o kotru chodyt;

zważywszy, szczo wże samo c. k. Prawytelstwo uznało wydajuczy rozporiadżenje z 9. lutoho 1889 w tim dusi, aby tiahary tii nawedenymy zakonamy nałożeni zmenszyty;

zważywszy, szczo toje rozporjadżenje samo soboju zowsim ne usuwaje dohidnostej i kosztiw, z wykonanjem tych na wstupi zacytowanych zakoniw — wnosiat pidpysani:

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, aby czim skorsze w dorozi zakonodatelnij postarało sia o zminu zakoniw z 23. maja 1883 cz. 82 i 83 w. z d. i rozporiadż. Minister. skarbu z 11. czerwnia 1883 cz. 91 w. z. d. w ślidujuczych napriamach:

1. wsi podanja, protokoły i widpysy w sprawach, wypływajuczych z obowiazku uderżowania zhidnosty knyhy hruntowoj z katastrom, uwilniaje sia wid obowiazku stempłewoho;

2. c. k. geometry ewidencijni obowiazani sut wyhotowlaty i wydawaty storonam uriadowo zatwerdżeni szkicy i wytiahy z knyh katastralnych, do perewedenja zmin w knyzi hruntowij interesowanym potribni, kotri riwnoż wid należytosty stempłewoj sia uwilniaje;

3. c. k. sudy obowiazani sut w tych słuczajach, de szczo do peremiru i hranyc — resp. szczo do przedmetu ewidencijeju wykazanoho nema miż storonamy nijakoho sporu — de odże ne zachodyt potreba zsyłania storon na dorohu procesowu — zminy toti w knyzi hruntowij z urjadu perewodyty i na mapi, pry knyzi hruntowij ystnujuczij, ujawniaty.

U Lwowi dnia 6. łystopada 1890.

Teliszewskij w. r. wneskodatel.

Okunewskij, Huryk, N. Siczyńskij, Antonewycz, Dr. Sawczak, Kowalskij, Hamorak, Mizia, Korol, Sirko, Kułaczkowskij, Żardeckij, Kramarczyk, Strenk, Ochrymowycz.

Książę Marszałek. Na wniosku jest dostateczna ilość podpisów bo 16. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3, minut — po południu.

Porządek dzienny

11. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 8. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Goldmana w przedmiocie założenia przy seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z d. 23. maja 1883 nr. 82 i 83 dz. p. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z d. 11. czerwca 1883 nr. 91 dz. p. p. co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem.

3. Wybór uzupełniający trzech członków do komisyi podatkowej.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie pow. w Borszczowie na drodze pow. Uście biskupie-Jezierzany;
2. Radzie pow. w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance;
3. Radzie pow. w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie;
4. Radzie pow. w Buczaczu na drodze pow. Buczacz-Potok Złoty;
5. Radzie pow. w Brodach na drodze pow. Brody-Załoźce. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Tłuste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku;

2. gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu;
3. obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San;
4. obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłok;
5. obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłok;
6. obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

7. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Juliusza Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnopolskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcio - klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmio klasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1888. Sprawozdawca poseł Goldman.

11. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

13. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca poseł Szeliski.

Sprostowanie. W sprawozdaniu stenograficznem z 6. posiedzenia w dniu 27. października na str. 145, w wierszu 31 licząc od góry, zamiast: o czasach — czytaj: o owocach; na str. 146 zamiast: pozostałej — czytaj: powstałej.

[illegible]

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. Listopada 1890.

Treść: Urlop p. Szeliskiego. — Spis petycyj. — Uchwały co do formalnego traktowania petycyi w sprawie szpitala w Sokalu, petycyi pogorzelców gminy Koniuchy i petycyi o założeniu szkoły rolniczo-przemysłowej w Turce. — Pierwsze czytanie wniosku p. Goldmana w przedmiocie założenia przy seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych. — Uchwała wyboru uzupełniającego do komisyi szkolnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z 23. maja 1883 nr. 82 i 83 dz. p. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z 11. czerwca 1883 nr. 91 dz. p. p. co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem. — Wybór uzupełniający trzech członków do komisyi podatkowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych: Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany; Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance; Radzie powiatowej w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie; Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok Złoty; Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Założce. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Tłuste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych: obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku; gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu; obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San; obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłok; obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłok; obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego. Głosy pp.: Komisarza rządowego, Gorayskiego, Korola, Skałkowskiego, Antoniewicza, Abrahamowicza, ponownie Korola, Teliszewskiego i Z. Kozłowskiego. Uchylenie wniosku p. Rozwadowskiego na odroczenie posiedzenia. Głos sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Zapowiedź 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 125.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z dziesiątego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Poseł Szeliski wniósł do mnie podanie o urlop na trzy dni, którego mu udzieliłem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 8. listopada 1890.

587. Ls. 754. Wydział powiatowy w Rzeszowie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zwolnienie od ponoszenia kosztów za wywłaszczenie gruntów pod drogę krajową Dynów-Przeworsk — do komisyi drogowej.

588. Ls. 755. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Palcha, o uregulowanie sposobu wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi w powiatach — do komisyi podatkowej.

589. Ls. 756. Wydział powiatowy w Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

590. Ls. 757. Wydział powiatowy w Mościskach, przez p. Stanisława Stadnickiego, jak wyżej — do komisyi podatkowej

591. Ls. 758. Gmina Jazłowiec, przez p. Sirkę, o zniesienie Rad powiatowych.

592. Ls. 759. gmina Koniuszki, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

593. Ls. 760. Członkowie gminy Grodziska górnego, przez p. Żardeckiego, w sprawie wyboru nowej reprezentacyi gminnej — do komisyi gminnej.

594. Ls. 761. Gmina Moszkowice, przez p. Potoczka, o zezwolenie na podział pastwisk gminnych — do komisyi gminnej.

595. Ls. 762. Gmina miasta Żmigród nowy, przez p. Palcha, o przyznanie prawa poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych — do Wydziału krajowego jako do komisyi.

596. Ls. 763. Gmina Zagorzany, przez p. Skrzyńskiego, o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów utrzymania Teresy Kowalskiej w Koszycach — do komisyi budżetowej.

597. Ls. 764. Gmina Podhorce, przez p. Langiego, o zniżenie dodatku konkurencyjnego, na płacę nauczyciela — do komisyi szkolnej.

598. Ls. 765. Gmina miasta Pomorzan, przez p. Potockiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły i plebanii — do komisyi budżetowej.

599. Ls. 766. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

600. Ls. 767. Gmina Burdiakowce, przez p. Borkowskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

601. Ls. 768. Gmina Mrzygłód, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

602. Ls. 769. Ta sama, przez p. Słonecciego, o zapomogę na budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

603. Ls. 770. Rada szkolna miejscowa w Magierowie, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

604. Ls. 771. Rada szkolna miejscowa w Moszczenicy niżnej, przez p. Gustawa Romera, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową i podwyższenie płacy nauczyciela — do komisyi szkolnej.

605. Ls. 772. Grono nauczycieli w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego, o pomnożenie posad przy tamtejszej 5-cio klasowej szkole Nr. 1. — do komisyi szkolnej.

606. Ls. 773. Grono nauczycielek w Stanisławowie przez p. Bilińskiego, o pomnożenie posad przy tamtejszej szkole żeńskiej — do komisyi szkolnej.

607. Ls. 774. Adam Kachnikiewicz, nauczyciel w Stanisławowie, przez p. Romanowicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

608. Ls. 775. Wawrzyniec Kalicki i Jan Trendota nauczyciele, przez p. Męcińskiego o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

609. Ls. 776. Aleksander Paklikowski, nauczyciel, przez p. Dworskiego, o remuneracyę za kierownictwo — do komisyi budżetowej.

610. Ls. 777. Jerzy Michałowski, nauczyciel, przez p. Mazarakiego, o pierwszy dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

611. Ls. 778.Nauczycielki 6. klasowej szkoły żeńskiej w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

612. Ls. 779. Katarzyna Pykoszówna i Stanisława Zapalanka, przez p. Bobczyńskiego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

613. L. s. 780. Stefania Dąbrowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Szeliskiego, o stałe zaopatrzenie dla siebie i dzieci — do komisyi szkolnej.

614. L. s. 781. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Romańczuka, o o zmianę art. 11. a) ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

615. L. s. 782. To samo, przez p. Romańczuka, o zmianę art. 13. powyższej ustawy — do komisyi szkolnej.

616. L. s. 783. To samo, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

617. L. s. 784. To samo, przez p. Romańczuka, o zniżenie czasu służby dla nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

618. L. s. 785. Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Brzostku, przez p. Midowicza, o o zapomogę — do komisyi budżetowej.

619. L. s. 786. Towarzystwo rybackie w Krakowie, przez p. Ant. Wodzickiego, o zapomogę dla sierót po śp. Maksie Nowickim— do komisyi budżetowej.

620. L. s. 787. Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“ we Lwowie, przez p. J. Tarnowskiego, o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa ludowe — do komisyi budżetowej.

621. L. s. 788. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o subwencyę na budowę własnego domu — do komisyi budżetowej.

622. L. s. 789. Straż ogniowa ochotnicza w Dolnej wsi, przez p. Lasockiego, o zapomogę na zakupno przyrządów pożarnych — do komisyi budżetowej.

623. L. s. 790. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o zasiłek na wydawnictwo „Pamiętnika“ — do komisyi budżetowej.

624. L. s. 791. Czytelnia akademicka we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, o subwencyę na bibliotekę — do komisyi budżetowej.

625. L. s. 792. Bractwo cerkiewne i mieszkańcy Małego przedmieścia w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę na zrestaurowanie dzwonnicy — do komisyi budżetowej.

626. L. s. 793. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o zapomogę dla internatu św. Mikołaja — do komisyi budżetowej.

627. L. s. 794. Zygmunt Jaroszewski, redaktor i wydawca „Rozwoju gospodarczego i przemysłowego wiejskiego“, przez p. Langiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

628. L. s. 795. Michał Kowalczuk, przez p. Kapriego, o subwencyę na wydawnictwo dzieła „Architektura w starożytnym Rzymie“ — do komisyi budżetowej.

629. L. s. 796. Maksymilian Schworm, majster blacharski w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o pożyczkę i subwencyę na rozszerzenie pracowni — do komisyi budżetowej.

630. L. s. 797. Jan Straszewicz, właściciel dóbr Radgoszcz wielki, przez p. Męcińskiego, w sprawie wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi — do komisyi petycyjnej.

631. L. s. 798. Mojżesz Steiner z Szczepanowic, przez p. Rogoyskiego, o wydanie cen tary-

fowych przy przewozie na Dunajcu — do komisyi drogowej.

632. L. s. 799. Wydział krajowy z prośbą Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam aetatis i studiorum — do komisyi petycyjnej.

633. L. s. 800. Ten sam, z prośbą Teofila Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam studiorum—do komisyi petycyjnej.

634. L. s. 801. Tomasz Czech, emerytowany zarządca szpitala powszechnego w Stryju, przez p. Fruchtmana, o podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

635. L. s. 802. Antoni i Agata Marek, byli słudzy przy zakładzie kulparkowskim, przez p. Michalskiego, o przyznanie emerytury lub ponowne przyjęcie do służby — do komisyi budżetowej.

636. L. s. 803. Władysław Jamiński, przez p. St. Badeniego, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

637. L. s. 804. Grzegorz Mielnicki, przez ks. Metropolitę Sembratowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

638. L. s. 805. Helena Strzelecka, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

639. L. s. 806. Franciszek Karich, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

640. L. s. 807. Marya Stebnicka, przez p. Pietruskiego, o zasiłek na kształcenie się w spiewie i w muzyce — do komisyi budżetowej.

641. L. s. 808. Teofila Wieliczko, wdowa po księdzu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

642. L. s. 810. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. A. Wodzickiego,o uregulowanie sposobu wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi w powiatach — do komisyi podatkowej.

643. L. s. 811. Gmina miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, w sprawie budowy teatru polskiego — do komisyi budżetowej.

644. L. s. 812. Gmina miasta Krakowa, przez p. Zolla, o zmianę art. 8. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

645. L. s. 813. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Ziemiałkowskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar dla wojska — do komisyi administracyjnej.

646. L. s. 814. Gmina Lubianki, przez p. Siczyńskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Maryi Antoniuk w Tryeście — do komisyi budżetowej.

647. L. s. 815. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o zabezpieczenie bytu sierotom po śp. drze M. Nowickim — do komisyi budżetowej.

648. L. s. 816. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, przez p. A. Wodzickiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

649. L. s, 817. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

650. L. s. 818. Rada szkolna miejscowa w Podborcach, przez p. Romańczuka, jak wyżej i o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

651. L. s. 819. Karol Rokicki, nauczyciel, przez p. Rutowskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

652. L. s. 820. Stanisław Piechura, nauczyciel, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

653. L. s. 821. Stanisław hr. Plater Zyberk, właściciel dóbr Moszków, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na dokończenie drogi Szmitków-Moszków — do komisyi drogowej.

654. L. s. 822. Wincenta Bielańska, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

655. L. s. 823. Marya Assing, przez p. Smolkę, o subwencyę dla córki, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

656. L s. 824. Witalina Kuss, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

657. L. s. 825. Gmina miasta Krakowa, przez p. Chrzanowskiego, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza co do zaprowadzenia opłat kon-

sumcyjnych na rzecz funduszu krajowego— do komisyi podatkowej.

658. L. s. 836. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o subwencyę na ufundowanie szkoły gospodarsko-przemysłowej — do komisyi szkolnej.

659. L. s. 837. Ten sam, przez p. Teliszewskiego, w sprawie opłacania podatków od dochodu propinacyjnego — do komisyi podatkowej.

660. L. s. 839. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. W. Kozłowskiego, o zezwolenie pobudowania szpitala po za obrębem miasta i zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 20.000 zł. — do komisyi sanitarnej.

Książę Marszałek. W sprawie formalnej udzielam głosu p. Zygmuntowi Kozłowskiemu, który tego zażądał.

P. Zygm. Kozłowski. Wydział powiatowy w Sokalu prosi w petycyi na moje ręce wniesionej o pozwolenie budowania szpitala za miastem i o zezwolenie zaciągnięcia w tym celu pożyczki w wysokości 20.000 zł.

Zważywszy, że obecnie przepełnienie w szpitalu na zdrowie chorych niekorzystny wywiera wpływ, a że wadliwa kanalizacya zagraża zdrowotnemu stanowi miasta, załatwienie tej sprawy jest rzeczą naglącą. Opinia wyrażona w rezolucyi Wydziału krajowego jest sprzeczną z podanem w petycyi orzeczeniem protomedyka i ze zdaniem inspektora szpitali krajowych z roku 1875. Dlatego proszę, aby komisya sanitarna w tej sesyi sejmowej jeszcze tę petycyę zbadała i sprawozdanie swoje przedłożyła. Wniosek ten podaję pod rozstrzygnienie Wysokiej Izby.

Książę Marszałek. Podaję wniosek ten sam z siebie naturalny pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby komisya sanitarna jeszcze w bieżącej sesyi przyszła ze sprawozdaniem w tym przedmiocie, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Sawczak ma głos

P. Dr. Sawczak. Pietnajciat pohorilciw hromady Koniuchy powita Bereżańskoho wnesło szcze 28 mynuwszoho misiacia petycyu o zapomohu. Poneże nużda jest wełyka w toj hromadi, dlatoho ja proszu szczoby taja petycya traktowana buła jako nahlucza i szczoby komisya budżetowa jak najskorsze na odnim z najbłyższych zasidań bez drukowania pryjszła ze sprawozdaniem. Czysło toi petycyi jest 394.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek ten pod głosowanie. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Pid cz. 386. wnis nyni Wydił powitowyj w Turcipetycyu o udiłenie zapomohy na ufundowanie szkoły rilnyczopremysłowoj w tamtojszym powiti. Wydił powitowyj ze swojej storony prydiływ 10.000 rynskich na toj cil. Sprawa taja jest żyżna, na bo ciłyj powit ne maje w najbłyższym okruhu majże nijakoj szkoły serednoj, nijakoj szkoły premysłowoj i dlatoho poperajuczy tuju petycyu widnoszu sia do Wysokoho Sojmu z prośboju, szczoby poruczyw komisyi szkilnoj, do kotroj taja petycya zistała prekazana, szczoby tuju petycyu załahodyła dost w czasi, szczoby taja petycya i jej połahodżenie buły traktowane seho roku. Sprawa jest dla powitu duże ważna, dlatoho poperajuczy ju proszu Wysokoj Sojm, aby do mojeho wnesenja zwoływ sia prychyłyty.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja do uwah p. Teliszewskoho pozwolu sobi szcze dodaty, szczoby piśla moho mninia pryspiszyty tuju sprawu i ne widsyłaty tuju petycyu do komisyi szkilnoj, tilko do komisyi hospodarstwa krajewoho, poneże ta komisya takimy sprawamy sia zanymaje i taki sprawy maje. Pozwolu sobi zminyty wnesenie w tim, szczoby tuju petycyu widstupyty komisyi hospodarstwa krajewoho.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja pryłuczaju sia do wnesenia p. Antoniewycza.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie — kto się zgadza z wnioskiem, by petycyę Wydziału powiatowego turczańskiego o utworzenie szkoły rolniczo-przemysłowej,

(większość) Wniosek przyjęty

odstąpić komisyi gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Goldmana w przedmiocie założenia przy seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych. **(Alg. 107.)**

Udzielam głosu p. wnioskodawcy Goldmannowi.

P. Dr. Goldman. Wysoki Sejmie! Dostojny Książę Marszałek zagajając tegoroczną sesyę sejmową wypowiedział między innemi zdanie, że „uchwaleniem ustawy o katechetach i nauczycielach religii Sejm nasz wyprzedzając pod tym względem inne kraje koronne chciał zaznaczyć, że chodzi mu nie tylko o wykształcenie ale także i o wychowanie młodzieży i to o wychowanie na tle religijnem“. Jestem przekonany, że wszyscy w tej Wysokiej Izbie podzielamy myśl zawartą w tem zdaniu. I dlatego motywując swój wniosek nie uważam za potrzebne szeroko się rozwodzić nad zbawiennym wpływem, jaki nauka religii wywiera na młodzież do szkół publicznych uczęszczającą, i jak konieczną jest rzeczą, aby ta nauka odbywała się systematycznie. Na jednę okoliczność jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby. Jeżeli na ogół młodzieży do szkół publicznych uczęszczającej nauka religii działa umoralniająco, jeżeli ta nauka jest dla nich ważnym czynnikiem wychowania, to odnośnie do młodzieży żydowskiej udzielanie tej nauki oprócz strony moralnej i wychowawczej ma jeszcze jednę stronę i to stronę utylitarną, tę mianowicie, że zachęca rodziców żydowskich do posyłania swoich dzieci do szkół publicznych. Świadomość, że dziecko do szkoły publicznej uczęszczające oprócz przedmiotów świeckich uczy się także zasad swojej religii jest ważnym czynnikiem do usunięcia niechęci i zwalczenia oporu, jaki w niektórych warstwach ludności żydowskiej tego kraju przeciw szkole publicznej w mniejszej wprawdzie niż dawniej mierze ale zawsze jeszcze niestety istnieje.

Nauka religii systematycznie w szkołach wykładana i to także dla dzieci żydowskich ułatwia wykonanie przymusu szkolnego wobec rodziców ociągających się z posełaniem dzieci do szkół. Okoliczność bowiem, że dziecko żydowskie w szkole pobiera naukę religii swojej zdejmuje z przymusu charakter pozornego pogwałcenia, sumienia, jaki mu nadawać zwykli zacofańcy i wrogowie szkoły publicznej. Nauka religii dla dzieci żydowskich udzielana jest niemniej ważnym krokiem, jeżeli nie do zupełnego usunięcia istnienia chajderów to przynajmiej do zamykania ich wrót przed młodzieżą w wieku szkolnym będącą.

Aby jednak nauka religii skutek ten wywierała, aby mogła działać umoralniająco, wychowawczo i aby miała także owe utylitarne następstwa, na to nie wystarcza fakt, że nauka ta jest wykładana, ale zależy to przeważnie od sposobu w jaki ta religia jest wykładaną, od ducha jakim jest owianą, jednem słowem od osobistości która tę nakę wykładać ma. Uwaga ta prowadzi mnie do właściwego przedmiotu mego przemówienia.

Do niedawna jeszcze staranie o należyty wykład religii pozostawionem było poszczególnym wyznaniom, to znaczy, że staranie o to, aby religia dla dzieci żydowskich była w szkołach wykładana, pozostawionem było zborom izraelickim, czyli tak zwanym Kahałom. Zbory miast stołecznych we Lwowie i Krakowie, zbory w większych miastach kraju wykonywały swój obowiązek sumiennie. Nie znam budżetu innych zborów ale we Lwowie, gdzie mam zaszczyt sam należeć do Przełożeństwa Zboru i gdzie w sprawie zorganizowania tej nauki czynny brałem udział, wiem, że koszta tej nauki wynosiły przeszło 3.500 zł rocznie. Powtarzam, że w większych miastach Zbory obowiązek swój wykonywały należycie. Ale inaczej rzecz się miała w przeważnej części gmin naszych, po części, z powodu panującej tam większości ortodoksyjnej, po części z powodu notorycznego ubóstwa tych zborów, obowiązku tego albo wcale nie wykonywano albo wykonywano niedostatecznie. Do tego przychodzi jeszcze jedna ważna bardzo okoliczność, która udaremniała najlepsze nawet w tym kierunku chęci, a okolicznością tą był i jest brak nauczycieli, którzyby pod względem fachowej znajomości przedmiotu, pod względem ogólnego wykształcenia pedagogicznego i co w naszych stosunkach jest rzeczą bardzo ważną, pod względem władania należycie językiem polskim, odpowiadali słusznym i uzasadnionym wymaganiom. Brak ten dawał się uczuwać nawet

tym Zborom, które funduszów nie żałowały i które obowiązku na nich ciążącego nie lekceważyły. Dla przeważnej części Zborów izraelickich brak ten był pożądanym pretekstem do tego, aby zrzucić ze siebie niemiły i przykry obowiązek.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej uwagi, nie mogę nie wskazać jeszcze na jednę przyczynę, która udaremniała wszelkie zachody około tej sprawy, która spowodowała, że nauka religii dla dzieci żydowskich nie odniosła tych skutków i nie wydała tych rezultatów, jakich mieliśmy prawo się spodziewać. Nauczyciele religii żydowskiej nie ukwalifikowani, mianowani przez Zbory izraelickie są i przez te zbory płatni — i to przeważnie zle płatni — do władz szkolnych w luźnym tylko pozostający stosunku, nie mieli i mieć nie mogli w gronie nauczycielskiem tego znaczenia i tej powagi, jaką ze względu na przedmiot przez nich wykładany mieć byli powinni. To były ujemne strony systemu, który obowiązywał do końca roku przeszłego.

Ustawa o katechetach i nauczycielach religii pod wielu względami sprowadziła zmianę na lepsze. Przyjąwszy nauczycieli religii i katechetów na etat funduszu szkolnego a względnie tego funduszu szkolnego, który pokrywa wszystkie wydatki szkolne i wyznaczywszy dla nich płacę odpowiadającą płacy innych nauczycieli, ustawa zapewniła im należne im miejsce w gronie nauczycielskiem. Ustawa przytem nie naruszając w niczem wpływu władz religijnych na nominacyę tych nauczycieli religii zapewniła władzom szkolnym nadzór nad należytym wykładem tego przedmiotu i przyczyniła się znacznie do tego, aby ten wykład wydał należyte owoce. Dla religii katolickiej, tak obrządku łacińskiego, jak i greckiego, ustawa ta zrobiła wszystko, aby dotychczasowy stań zmienić na lepsze. Nauczycielami tak jednego jak drugiego obrządku są duszpasterze, są to księża, których wychowują seminarya duchowne. Inaczej ma się rzecz z religią żydowską. Brak nauczycieli należycie ukwalifikowanych nie tylko że nie ustał, ale jeszcze się bardziej wzmógł i w znaczniejszej jeszcze występuje obecnie mierze. W aktach Rady szkolnej krajowej ciekawe pod tym względem można znaleść szczegóły. Kandydatów, którzyby posiadali wymagane przez ustawę warunki bardzo mało, to też dotychczas bardzo znaczna ilość posad stabilizowanych nie jest obsadzoną dla braku ukwalifikowanych nauczycieli. Ustawa w §. 3. żąda od kandydatów na nauczycieli religii albo ukończenia szkoły rabinów z dobrym postępem, albo kwalifikacyi na nauczyciela szkół ludowych i fachowej znajomości przedmiotu. Kandydatów pierwszej kategoryi nie mamy i mieć nie możemy, bo nie mamy w kraju szkoły rabinów. Kandydatów drugiej kategoryi mielibyśmy dość, ale ci ukwalifikowani nauczyciele nie posiadają fachowej znajomości przedmiotu, jaki wykładać mają. Ten stan rzeczy wymaga koniecznie rychłej naprawy. Zachodzi przedewszystkiem pytanie, kto ma to złe usunąć, kto ma zaradzić brakowi nauczycieli religii żydowskiej w szkołach ludowych.

Bezsprzecznie jest to obowiązkiem Rządu. Z chwilą bowiem, gdy nauka religii w szkołach ludowych przestała być sprawą, dotyczącą wyłącznie tylko wyznawców odnośnej religii; z chwilą, gdy uznano, że należyte uczenie religii jest sprawą obchodzącą kraj cały, z tą chwilą, musimy konsekwentnie przyjść do przekonania, że Rząd, który ma obowiązek z funduszów państwowych starać się o dostarczenie sił nauczycielskich w ogóle dla szkół ludowych, ma także obowiązek kształcenia i przyswajania nauczycieli religii żydowskiej, dla dzieci wyznania mojżeszowego. I dlatego też w moim wniosku proszę Wys. Izbę, aby wezwała Rząd, by ten jak najrychlej usunął brak nauczycieli religii żydowskiej.

Ale pozostaje jeszcze jedno pytanie, w jaki sposób Rząd ma złemu zaradzić, jakich ma użyć środków, aby dostarczyć szkołom ludowym jak najrychlej potrzebnej liczby nauczycieli religii? W pierwszym rzędzie przez założenie szkoły rabinów w kraju naszym. Przyznaję, że gdybym chciał iść za pierwszym impulsem i gdybym chciał tu wypowiedzieć moje osobiste przekonanie, tobym we wniosku musiał żądać założenia szkoły rabinów.

W tej Wys. Izbie nie raz już przy omawianiu spraw krajowych powoływano się na wzór kraju, o miedzę zaledwie od nas oddalonego, t. j. na Węgry. Niech Wys. Izba pozwoli, abym i ja w tej sprawie powołał się także na naszych sąsiadów. Z chwilą, gdy Węgry odzyskały byt narodowy, gdy daną im była możność załatwiania spraw swoich wedle własnego uznania, uznali oni za rzecz pierwszorzędnej wagi, uczynić wszystko, aby przyspieszyć załatwienie tzw. kwestyi żydowskiej, uważali za rzecz pierwszo-

rzędnej wagi uczynić wszystko, aby ułatwić zlanie się żywiołu żydowskiego z resztą mieszkańcom kraju, aby z żydów zamieszkałych na Węgrzech zrobić obywateli Węgierskich, używających w pełni praw obywatelskich, ale zarazem poczuwających się do wszystkich względem kraju i współobywateli obowiązków.

Jako ważny krok, do tego celu zmierzający uważano założenie szkoły rabinów w kraju i taką szkołę kosztem państwa założono. Potrzebę zresztą takiej szkoły w kraju naszym uznała także ankieta, która za inicyatywą Towarzystwa „Przymierze braci“ obradowała pod dostojnem przewodnictwem byłego marszałka hr. Jana Tarnowskiego w roku bieżącym nad tak zwaną sprawą żydowską.

Jeżeli mimo to wszystko nie proponuję w moim wniosku założenia szkoły rabinów, to czynię to dlatego, że wiem, że byłoby to teraz tylko pium desiderium. Znam usposobienie pod tym względem sfer decydujących w rządzie centralnym.

Znam niestety także usposobienie większości moich współwyznawców i wiem, że gdybym taki wniosek postawił, posypałyby się petycye, protesty do wszystkich instancyj parlamentarnych i rządowych a doświadczenie uczy, że takie protesty i petycye często bardzo skutek odnosiły i to pod pretekstem warowania wolności sumienia. — Mnie chodzi o spieszny ratunek, o pomoc doraźną i dlatego w moim wniosku żądam rzeczy, która jest możliwą do uskutecznienia i która jak najrychlej w danych warunkach brakowi, o jakim wspomniałem, zaradzić może. — Dla tego proponuję, aby Sejm wezwał rząd do założenia kursów wieczornych przy seminaryach nauczycielskich męskich.

Uczniowie tych seminaryów wyznania mojżeszowego uczęszczając na ten kurs, mogliby nabyć gruntownej znajomości fachowej przedmiotu, a uzyskawszy kwalifikacyę nauczycielską, byliby w posiadaniu wszystkich warunków ustawą wymaganych.

Nie będę się zapuszczał w dalsze szczegóły, jak te kursa mają być urządzone i jakich przedmiotów uczyć mają.

Pozostawiam to rozwadze władz szkolnych a jestem przekonany, że Rada szkolna krajowa wezwana do tego przez Wys. Sejm, przystąpi do spełnienia zadania z całą życzliwością na jaką sprawa zasługuje.

Pozwoliłem sobie wraz z szan. kolegą Dr. Fruchtmanem sprawę tę w Wys. Izbie podnieść; zdawało się nam bowiem, że poruszając tę sprawę, nie działamy tylko w interesie współwyznawców naszych, ale że podnosimy sprawę, cały kraj obchodzącą.

Nie mogę zakończyć mojego przemówienia, nie dodawszy jeszcze jednej uwagi.

To co my proponujemy, jest, jak powiedziałem, tylko środkiem doraźnym, półśrodkiem; całkowitym środkiem i to środkiem, któryby miał daleko większe znaczenie, któryby miał możny wpływ na przyszłe, zgodne z interesem kraju, ukształtowanie stosunków żydowskich, jest i pozostanie szkoła rabinów w kraju naszym. — Taka szkoła, panowie! nie może stanąć za inicyatywą prywatną, choćby nawet tym prywatnym człowiekiem był poseł.

Takie zakłady stanąć mogą tylko za inicyatywą wyższą, ważniejszą, za inicyatywą władzę w ręku mającą. — Tę uwagę pozwalam sobie polecić szczególniej rozwadze Wys. Rządu krajowego. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisyi szkolnej. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie: Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść (Większosć). Wniosek jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do dalszego porządku dziennego zażądał głosu p. książę Czartoryski. Książę Czartoryski ma głos.

P. książę Czartoryski. Wskutek choroby p. Asnyka, który jak dowiedzieliśmy się, nie wróci już na teraźniejszą sesyę, ubył komisyi szkolnej jeden członek. Z upoważnienia komisyi szkolnej wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła wybrać w jego miejsce jednego członka do komisyi szkolnej; do księcia Marszałka mam prośbę, jeżeli wniosek mój będzie przyjęty, ażeby wybór tego członka postawił na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Książę Marszałek. P. książę Czartoryski wnosi, ażeby wybrać jeszcze jednego członka do komisyi szkolnej Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. książę Czartoryski. Proszę jeszcze o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. książę Czartoryski ma głos w kwestyi formalnej.

P. książę Czartoryski. Zabieram jeszcze głos w kwestyi formalnej. Jest w komisyi szkolnej petycya gminy Klikowy o zniżenie prestacyi szkolnej.

Stawiam wniosek, ażeby petycyą tę odesłać do komisyi budżetowej, dokąd właściwie należy.

Książę Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego opiewa:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z d. 23. maja 1883 nr. 82 i 83 dz. p. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z d. 11. czerwca 1883 nr. 91 dz. p. p. co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem. **(Aleg. 108)**.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! — Pered wamy łeżyt mij wnesok; win jest korotkij i w motywach i w postulatach swoich jasnyj. Ja ne zaberu mnoho czasu, szczoby dokazaty, szczo mij wnesok jest postulatom dla rilnyczoj ludnosty żyznenym, szczo postulatowy tomu wdowołyty dokoncze treba.

Jak Wam zwistno, zakon z 23. maja 1883 cz. 82. i z toj samoj daty cz. 83., maw hołownu cil wwesty w zhidnist knyhi hruntowi z operatom katastralnym. — Zachodiat sia dwa orhana, sudowyj, i orhan katastralnyj około toho, szczoby oskilko można uderżaty zhidnist pomeży odnoju y druhoju knyhoju. Seho zarjadżenia ważnist i donesłist ja uznaju i zajawlaju, szczo ne dumaju opugnowaty toho, szczo w interesi pryludnim, w interesi prawnoho porjadku zachowanje shidnosty tych oboch knyh jest dokoneczne. Ja ne żadaju zminy zakona, ani zminy postupowania, ja żadaju tylko toho, szczoby toj obowiazok uderżowanja zhidnosty knyhy gruntowoj z operatom katastralnym, kotra wyklucznо tiażyt na storonach, o skilko można, buw pojedynczyj, i oskilko można, buw jak najskorszyj, a szczo najważnijsze, aby ne kosztowaw mnoho. Hołos mij, moi panowe, ne jest hołosom odynyci, to jest hołos zahału, hołos selan, hołos posidacziw bilszoj majetnosty i hołos wsich prawnykiw.

Wsi ony hodiat sia na toje, szczo stan, wytworenyj oboma zacytowanymy zakonamy, dla selaństwa, i w zahali dla posidacziw zemlańskich, jest duże tiażkim, a szczo ważnijsze, jest duże dorohym. Mij hołos znachodyt także popertie i u prawytelstwa naszoho, bo samo Ministerstwo skarbu wże w r. 1889 pryjszło do pereświdczenia, szczo sej zakon wystawlaje storony na duże wełyki wydatki i koszta a tomu, szczo sej porjadok łeżyt pereważno w interesi zahału, w interesi ciłoj suspilnosty, neoprawdani.

Rozporjadżenje w tim wzhladi w r. 1889 ministerstwom wydane, ne mało nyczoho innoho na hadci, jak tylko własne ustoronenie łycha, kotre zistało tymy zakonamy spowodowane, bo w perszim ustupi postanowłeno w tim rozporjadżenju, szczoby mensze bilsze buły zachowany odnocilny normy postupowania, szczoby postupowanie, proceder w predmeti ujawnenia zmin w katastri hruntowym i w knyzi gruntowej buły riwnomirni, a w druhim ustupi postanowłeno, szczoby koszta, połuczeni z perewedeniem toj zhidnosty, społuczeni buły, oskilko można, ne wełyki.

Odnakoż to rozporjadżenje zowsim ne wdowoljaje naszym postulatam. Postulaty naszi wymahajut dopownenja toho diła, kotre jak zwistno łeżyt wyklucznо w sferi zahalnoho interesa i dobra. — Szczo dneś wydane rozporjadżenje w koryśt zahału zemlan sprawy toj w nyczim ne połuczszyło, ricz jasna. — Zwistno bude panam, jak sprawy seho roda sia perewodiat. Proceder jest ślidujuczyj: geometra ewidencyjnyj, majuczyj obowiazok prowirjuwaty peryodyczno stan faktycznoho posidania z stanom tabularnym, — podaje każdu spostereżenu zminu do widomosty sudowoj a Sud zwertaje sia do tych storon, kotri w tych gminach sut intereso-

wani, z wizwaniem, aby ony stan tabularnyj uporjadkowały.

Doky sud o zmini wisty ne maje, doty majut storony spokij, no wid czasu, koły sia o zmini dowidaw, rozpoczynajut sia dla storony kłopoty, rozpoczynajut sia tiahary, rozpoczynajut sia wydatki w toj tilko ciły, szczoby wdowołyty potrebam, kotri nakazani sut interesom i dobrom zahalnoho porjadku prawnoho.

Toj kotryj maje w ruci jakyj takyj dokument — toj może daty sobi radu, ałe de ciła zmina polahaje na dohowori dowirocznim, na ustnoj umowi, de ide o posidanie czasty parceli gruntowoj, tam doperwa storona interesowana jest dijstno bidna. Sły rozchodyt sia o parcelu katastralnu, kotra stanowyt ciłist w operati katastralnim, szcze i toje daśt sia uładaty bez wełykoho zachodu, szcze i toje ne potiahne za soboju wełykych wydatkiw i kosztiw, ałe ne daj Boh sły selanyn kupyw czastynku parceli stanowlaszczoi ciłist w operati katastralnim abo sły kupyw parcelu, kotra stanowyt predmet knyh gruntowych sudu okrużnoho (a ne powitowoho) tohdi rozpoczynaje sia sprawdi nedola. W perszim słuczaju musyt selanyn staraty sia o uzyskanie mapy i uzyskanie wytiahu katastralnoho, staraty sia o wyhotowanie pewnoho czysła szkiciw z mapy katastralnoj, musyt staraty sia o dokument widpowidnyj, musyt spysaty podanie, wsio toje opłatyty a krim toho szcze i ostemplowaty.

Taja ciła informacyjna czast perewedena w shidnosty meże stanom faktycznym posidania a stanom tabularnym, jest jak panowe z toho wydyte duże kosztowna, tak kosztowna, szczo neraz ciłkom ne widpowidaje toj wartosty jaku reprezentuje predmet o kotoryj sia własne rozchodyt.

Ja z mojej praktyky znaju, szczo w mnohych słuczajach, hde wartist gruntu, o kotoryj sia rozchodyło, de treba buło regulowaty stan tabularnyj, ne wynosyła i 10 zołotych a koszta połuczeni z tym procederom, ne czyślaczy chodu po terminach, buły o mnoho wyższi, znaju słuczaji, hde koszta mnoho perewyższały wartist gruntu, a selanyn neraz buw w tim prykrim położeniu, szczo pomymo toho szczo dla neho każdyj kuseń zemli jest welmy dorohij, ochotno by sia zrik toho kusnia zemli, koby tilko buw wilnyj wid toho obowiazku, koby ne buw narażenyj na ponoszenie wsich tych kosztiw. Szczoż doperwa kazaty, jesły zakupłena czast wchodyła w skład tabuli suda okrużnoho, jesły pochodyt z czasty dominikalnoi, tohdy selanyn chotiajby buw i majetnyj, sam sobi rady daty ne może.

Sut i taki słuczai, hde ani win sam ani notar ani adwokat ne sut w stani sobi poradyty. My majemo w naszych knyhach hruntowych taki anomalii, szczo rozhlanuwszy sia w nych i poriwnawszy ich z stanom faktycznym najbihlijszyj prawnyk prychodyt do toho sumnoho rezultatu, szczo uporiadkowanie tabuli ne możływe, szczo ne ma innoj rady jak chyba wykienuty to wsio, szczo sia znajszło w knyzi hruntowoj i nowi knyhy założyty, imenno maje sia taja ricz tam, hde dawni czasty i ciłosty dominikalni robyti miż selan, de pered założeniem knyh hruntowych ne wykazano podiłu dawnoho i pry założeniu toho perediłu ne uwzhladneno i de wziato za pidstawu wpys dawnych knyh, de wsi parceli dominikalni bezwzhladno jako integralnu czaśt tiła tabularnoho pryniato. Ti parceli kotri dawno wże perestały buty dominikalnymy kotrii z dawen dawna ne wchodiat w skład bilszoi posiłosty per fas et nefas distały sia do knyh hruntowych suda okrożnoho i tam prawo własnosty zistało zapysane ne na toho kotoryj buw w ich posidaniu, ałe na takoho, kotoryj dawnymy litamy za włastyteła ciłoho tiła tabularnoho buw zapysanyj.

Ja w moim powiti maju słuczaj, szczo prawo własnosty odnoho hruntu wpysane jest na sto kilkadesiat włastyteliw z kotrych mnohi siahajut po rik 1801. Toj hrunt stanowlaczyj kołyś tam integralnu czaść bilszoi posiłosty rozpaw sia dneś meży selan i teper każut im: naprawlajte toje i sprowadżujte zhidność stanu tabularnoho z stanom faktycznym. Kołyby to tilko nakazuwały, ałe okładajut karamy, oprydilajut termina na kotori jesły lude ne stanut, zahrażuje im kara hroszewa, kotora z każdym majże misiaciom pidnosyt sia. Takij stan zachodiaczyj meże tabułeju a stanom faktycznym jest anomalijeju i pisla mojej hadki, piśla mojeho perekonania uhruntowanoho na faktach tomu stanowy newynny storony, kotrii dneś za toje pokutujut, tilko wynni tomu organa, kotorii zakładały knyhi hruntowi. Knyhy złe w samych poczatkach założeni stały sia pryczynoju toho, szczo w ka-

żdym sudi powitowim łeżyt na biurach dotycznych referentiw po 10 do 20 tysiacziw arkusziw wykazujuczych nezhidniść knyh bruntowych z operatom katastralnym. Toj stan ne buwby możływym, słyby knyhy buły założeni tak jak ono staty sia buło powynno. Szczo sia tak ne stało ne wynuju za toje organiw do zakładania knyh hruntowych pokłykanych, to jest komisariw hipotecznych. Pryczynu toho znachodżu hde inodi. U nas w Hałyczyni na poły połuczszenia sudownyctwa mało szczo zrobłeno. Sudy sut uposażeni nedostatocznymy syłamy i ne mohut daty sobi rady za dla pretiażenia. Każdyj komisar hipotecznyj dlatoho, szczo win buw pryznaczenyj do peredłożenia operatu w stysło oprediłenam termini, musiw operat predłożyty w zakazanim czasi chotiaj to syły jeho perechodyło. Pry zakładaniu knyh hruntowych braw za pidstawu reambulowanyj kataster. Zakładanie knyh poślidowało po reambulacii w 5 do 8 lit. W tim czasi zajszły zminy, kotorii abo buły w katastri ujawłeni abo nie; załeżało toje wid dobroi woły i szczyroi ochoty toho geometry ewidencyjnoho do kotoroho uderzowanie ewindencyji tych zmin nałeżało. Wziawszy toje za pidstawu założeno knyhy. No w korotkim czasi pokazało sia, szczo z nych korystaty ne można, szczo knyhy tii hrun towi do użytku sut neodpowidni. Treba tohdy prostowaty a poneże termin do sprostowania mynuw, poneże storony ne mały o znaczeniu jeho poniatia, tož teper tiahar, kotoryj piśla zakona o założeniu knyh hruntowych spoczywaw na organach prawytelstwennych na sudach i na koszti derżawy, teper perejszow na koszt storon prywatnych i toje szczo powynno buło buty kosztom derżawnym w czasi założenia knyhy hruntowoj abo najpiznijsze w termini reklamacyjnym, toje uriadowi organa sudowi perewodiat teper kosztom storon, kotorii w tim żadnoi wyny ne ponesły i ne ponosiat. Jesłyby to na odnoho wypała tilko odna sprawa, ałe znaju z doświdu szczodennoho, szczo sudy ne majuczy sył dostatocznych czerez 7 abo i 8 lit w sprawach tych niczoho ne robyły a koły werchowni własty natysnuły i załahodżenia tych spraw zażadały, porobłeno zawizwania do storon, aby regulowaty stan tabularnyj i z toho wyszło, szczo w odnim misiacy odna i taja samaja storona 10 a dekotra 15 wizwań do uregulowania stanu tabularnoho suczasno distawała; a po pryto treba znaty, szczo ciłe jeho gazdiwstwo wynosyło wsioho na wsioho 8 morhiw. Teper peredstawte sobi panowe! jesły selanyn distaw takych zawizwań 5 abo 6 a w każdym nałożena, wzhladno zahrożena jest kara, czy możływe jest, szczoby win wdowoływ tym wsim wizwaniom w opredilenim czasi, czy możływe jest, szczoby win tiji koszta z uporiadkowaniem tabuli opołuczeni, bez własnoj szkody i straty ponesty mih? Absolutno ni!

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.

Tož ja znajuczy toj stan duże dobre, jakij zachodyt u nas po powitach, ja postawyw sej wnesok i w tym wnesku moim ne żadaju zminy zakona, bo znaju i uznaju, szczo uderżanie zhidnosty dokończe jest potrebne, ałe żadaju tilko toho, szczoby storony, kotori ne prowynyły sia tim, szczo stan sej faktycznyj ne hodyt sia zo stanom tabularnym, szczoby ony za toje ne płatyły. Dumaju, szczo żadanje moje zo wsim jest oprawdanne i słuszne i dumaju, szczo toju moju hadku podiłyt takož i Wys. Sojm. Postulata, jaki w tym wzhladi ja postawyw, sut umirenni. Ne żadaju, szczoby ktoś druhij za storony uporiadkowanie tabuli perewodyw, ne żadaju, szczoby prawytelstwo własnym kosztom dopowniało chyby knyh hruntowych, kotre spownenno w czasi założeja knyh. Ni! Żadaju tylko szczoby storonam czerez nadmir kosztiw wykonanje toho obowiazku ne buło po prostu ne możływym. W perszim ustupi moho wnesenia żadaju, szczoby protokoły, widpysy i wsiaki dokumenta, poświdczenja z spraw ewidencyjnych wypływajuczi, buły wilni wid stempla.

Dumaju, szczo toje ciłkom sprawedływa ricz i kożdyj meni raciu żadania toho pryznast, bo tu chodyt o dobro zahału, tož hodyt sia postaraty o to, aby odynycia ne buła zmuszena do opłaty stempla z własnoj kieszeni. W druhim ustupi żadaju zmin tych postanow zakonnych w tym naprjami aby tam, hde potreba zachodyt dla uporjadkowania stanu tabularnoho wyhotowłenja szkiciw i map z operatu katastralnoho, c. k. geometry ewidencyjni buły obowiazani szkicy ti wyhotowluwały; aby dokumenta, czerez nych wystawłeni, buły wilni wid stempla. Może mene trafyt zamit zo storony prawytelstwa, szczo geometry sut tak peretiażeni, szczo ony ne budut

w syli toho dokonaty i szczo tohdy treba bude zbilszenia personalu.

No tak ne jest, ja jeśm toho mninia, szczo to zo wsim ne pryczynyt sia do obtiażenia geometriw, bo my duże dobre znajemo, szczo takij geometra ewidencyjnyj objidżaje litnymy misiaciamy ciłyj powit, konstatuje zminy, ujawniaje ich na szkicach indykacyjnych a w zymowych misiaciach wyrablaje dalszi operata. Dumaju otżeź, szczo wyhotowłenje takoj szkicy pry ujawnenju zmin na mapi katastralnoj ne zabere mnoho czasu, tim bilsze, szczo w takich zminach rozchodyt sia o duże małenki, neznaczni kusnyki zemli, kotroj na szkicach zaczerkneniem 2, 4 do 5 linij dokonuje sia. Po mojej otżeź hadci, ne buwby to motyw dostatocznyj do widkinenja toho moho postulatu; bo zachid i trud geometry, kotryj sporiadżaje oryhinał, buwby duże małyj pry wyhotowłeniu kopii z nych. W tretim postulati żadaju, szczoby sud powitowyj buw zobowiazanyj z uriadu perewodyty tiji zminy, i ne ostawaty tylko na formalnym zawziwanju storon do rektyfikowania stanu tabularnoho, a tilko tam, hde jest kwestia meży storonamy spirna, szczoby zminu wykazuwaty buły storony sami obowiazani.

Skażut meni, szczo mensze bilsze, postupowanje to i teper praktykuje sia po sudach. Ni! — Ja riszuczo skażu, szczo ni, dla toho, bo w tim wzhladi ne ma pozytywnoho prypysu Jesły nekotoryj sud faktyczno tak postupuje, to win diłaje tylko za inicyatywoju toho abo innoho sudii powitowoho, kotryj uważaje to za swij obowiazok storonam w tych sprawach pomahaty Odnakoż w tym wzhladi prypysu pozytywnoho ne ma. Storony majut piśla pozytywnoho prykazu obowiazok sprawu zmin sami pryłahodyty i peredłożyty to sudowy hipotecznomu wse szczo do perewedenja toj zminy hipotecznoj potribne, tomuż to wełyka czast sudiw powitowych toj praktyki sia derżyt i toju ide dorohoju, jesłyby odnak zmina nastupyła w tom napriami w jakim ja toho żadaju, toby sej sposib postupowania buw nemożływyj, bo tohdi obowiazok rozślidzowania ciłoj toj sprawy, wchodżenie w „meritum“ sprawy i wkazania dorohi tomu, koho to dotyczyt, jakoju maje ijty szczoby do cili dijty, spawby na sudy powitowi, a tohdy, jesłyby sud wwijszow w meritum toj sprawy i musiw jeju z uriadu perewodyty, pryjszowby sam neraz w toje prykre położenje, w jakim dneś znachodiat sia storony — pryjszowby do toho perekonania, szczo w dekotrych słuczajach uporiadkowanie tabularne ne możływe.

Ja proto dumaju, szczo wykazawjem aż nadto dostatoczno, szczo w tim wzhladi, stawlajuczy moje wnesenie, dopowniu chyby, kotori perwistno pry układnaniu teksta zakona zdiłano. W toj otże nadiji, szczo moje wnesenie na sehoricznim zasidaniu bude połahodżene proszu Wysokoho Sojmu, szczoby izwołył wnesenie toje widosłaty do komisii prawnyczoj dla rozślidu, a do neji zwertaju sia z tym proszeniem, szczoby wnesenie moje jak najskorsze połahodyła i szcze na toj sesji sprawozdanie z wnesenia toho Wysokomu Sojmowy peredłożyła.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Wnioskodawca prosi o odesłanie jego wniosku do komisyi prawniczej z tem, ażeby jeszcze w tej sesyi przedłożyła z niego sprawozdanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Wybór uzupełniający trzech członków do komisyi podatkowej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Horwata, Mikołaja Tcrosiewicza, Michalskiego, Herasimowicza i Bronisława Horodyskiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

Zanim pp. skrutatorowie załatwią się z wyborem, przystępujemy do porządku dziennego. (Czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat myticzych:

1. Radzie pow. w Borszczowie na drodze pow. Uście biskupie-Jezierzany;
2. Radzie pow. w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance;
3. Radzie pow. w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie;
4. Radzie pow. w Buczaczu na drodze pow. Buczacz-Potok Złoty;
5. Radzie pow. w Brodach na drodze pow. Brody-Założce. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie, na drodze powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany;

2. Radzie powiatowej w Tłumaczu, od mostu na potoku „Strychance";

3. Radzie powiatowej w Nadwórnie, od mostu na rzece Prucie;

4. Radzie powiatowej w Buczaczu, na drodze powiatowej Buczacz - Potok złoty;

5. Radzie powiatowej w Brodach, na drodze powiatowej Brody - Załośce.

Wysoki Sejmie!

1. Staraniem Reprezentacyi powiatu Borszczowskiego podjętą została budowa drogi powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany w łącznej długości 37 klmtr. 818 mtr. Część tej drogi po wybudowaniu na przestrzeni 14 klm. koncesyą z 20. listopada 1888 (Dz. u. kr. z r. 1889 Nr. 3), omyconą została podług taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych. W roku bieżącym pomieniona droga wybudowaną została na dalszej przestrzeni 15 klm., a Wydział powiatowy, celem zabezpieczenia kosztów konserwacyjnych na przestrzeni nowo zbudowanej drogi, prosi o dalsze jej omycenie a to na dwóch stacyach z wymiarem 2 centów od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu na każdej z tych stacyj. Zarazem tenże Wydział uzasadnia wniesioną prośbę następującemi okolicznościami:

Koszta budowy rzeczonej drogi na przestrzeni 15 klm. wynosiły ogółem 30.082 zł. 39 ct. na co fundusz krajowy przyczynił się subwencyą w wysokości 50% ogólnych kosztów.

Koszta konserwacyi obliczone rocznie na 1046 zł. obciążyłyby znacznie fundusz powiatowy, dlatego Wydział powiatowy pragnie uzyskać ulżenia tych kosztów za pomocą dalszego poboru myta.

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie potrzebnego funduszu na rzecz racyonalnego utrzymania drogi powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany na przestrzeni łącznej już zbudowanej w ilości 29 klm., może być osiągnięte przez zaprowadzenie myta w myśl rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 20. grudnia 1858 l. 45026 w odległości 15 klm. między jedną a drugą stacyą, a zatem na dwóch stacyach (a nie jak Wydział powiatowy projektuje aż na trzech stacyach), z zastósowaniem na każdej stacyi ustawą z 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) unormowanej taryfy klasy drugiej.

Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętemi zasadami zniesienie koncesyi z dnia 20. listopada 1888 (Dz. u. kr. Nr. 3), a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania wspomnianej drogi na dwóch stacyach mytniczych.

2. Wydział powiatowy tłumacki prosi o nadanie prawa do dalszego pobierania myta na potoku „Strychance" pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 29. stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 29).

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że omycony most znajduje się na trakcie drogi Uściańsko - Maryampolskiej łączącej powiat tłumacki z powiatami buczackim i stanisławowskim, że na poczet kosztów poniesionych już z funduszu powiatowego na rzecz tego mostu w kwocie 1267 zł., uzyskano z poboru myta w ciągu dotychczasowej koncesyi zaledwie 159 zł., pozostaje do wyrównania niedobór w kwocie 1.218 zł.

3. Gminy wspólnie z obszarami dworskimi w Delatynie i Zarzeczu powiatu Nadwórniańskiego, na mocy najwyższego postanowienia z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 Nr. 13) uprawnione zostały do pobierania myta na rzece Prucie przez przeciąg lat pięciu. Most ten w dniu 9. sierpnia 1888 przez gwałtowną powódź zupełnie został zniesiony i przez to komunikacya na bardzo ważnej linii komunikacyjnej Delatyn, Osławy, Jabłonów, Kossów, Bukowina przerwana, a strony do odbudowania mostu z powodu ubóstwa nie mogą być pociągane.

Skutkiem tego reprezentacya powiatu wzięła całą sprawę w swoje ręce i celem przywrócenia stałej komunikacyi na Prucie między Delatynem a Zarzeczem, za zgodą Wydziału krajowego zaciągnęła na rachunek powiatu pożyczkę bezprocentową z funduszu krajowego w kwocie 8000 zł. i przy nadzwyczajnej pomocy udzielonej jej subwencyą krajową w kwocie 3000 zł., podjęła budowę nowego mostu według planu i kosztorysu przez Wydział krajowy sporządzonego z preliminowanym wydatkiem w sumie 14.000 zł.

Budowa mostu mającego 126 metrów długości prowadzona pod nadzorem inżyniera Wydziału krajowego w roku bieżącym zostanie u-

kończoną. Celem zabezpieczenia zwrotu kosztów poniesionych z funduszu powiatowego na budowę mostu na Prucie, w myśl §. 5. ust. drogowej, uznanego za przedmiot powiatowy, i celem zapewnienia kosztów konserwacyjnych, obliczonych rocznie na 500 zł., Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z 9. kwietnia 1890 r. prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego o koncesyę na przeciąg lat 10 z zastosowaniem wymiaru 6 centów od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dalej 2 centy od bydła niezaprzężonego, tudzież od drobnego 1 cent.

Zważywszy na przytoczone okoliczności proszoną koncesyę należy udzielić Radzie powiatowej w Nadwórnie wedle normy dotąd ogólnie przy omyceniach praktykowanej, na przeciąg lat 5-ciu.

4. Udzielona Radzie powiatowej w Buczaczu najwyższem postanowieniem z 1. marca 1886 (Dz. u. kr. Nr. 42) koncesya do pobierania myta na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty gaśnie w r. 1891, a Wydział powiatowy pragnąc zabezpieczyć koszta konserwacyjne na nowy peryod 5-letni wniósł prośbę o przedłużenie prawa mytniczego.

Wniesiona prośba jest uzasadnioną, gdyż wydzierżawiony dochód mytniczy za czynszem rocznym 2000 zł., pominąwszy niespłaconą pożyczkę zaciągniętą na budowę drogi, nie wystarcza na pokrycie kosztów połączonych z utrzymaniem drogi, wynoszących rocznie przeszło 4000 zł.

5. Budowa drogi powiatowej Brody-Załośce, przez reprezentacyę powiatu brodzkiego podjęta, w r. 1886 wykonaną została na przestrzeni 12 klm. i na mocy koncesyi z 13. marca 1888 (Dz. u. kr. Nr. 73) omyconą została z taryfą klasy I. przyjętej na drogach krajowych. Wydział powiatowy ukończywszy w roku bieżącym budowę tej drogi na dalszej przestrzeni 11 klm. prosi o dalsze jej omycenie i zaprowadzenie drugiej stacyi.

Wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie wobec następnych okoliczności: koszta wybudowanej drogi na łącznej przestrzeni 23 klm. a subwencyonowanej z funduszu krajowego w wysokości 50% ogólnych kosztów, wykazane są ogółem 100.058 zł. 97 ct. Koszta rocznej konserwacyi obliczone zą na 6.788 zł. 15 ct., na co preliminowany jest dochód poboru myta rocznie w kwocie 1781 zł.

Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętemi zasadami zniesienie koncesyi z 13. marca 1888 (Dz. u. kr. Nr. 73) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do pobierania myta na rzecz utrzymania drogi Brody-Załośce na dwóch stacyach, a to na każdej wedle najniższego wymiaru ustawą z 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) unormowanego. Na podstawie powyższego wywodu, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm
raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany;

2. Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce";

3. Radzie powiatowej w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie;

4. Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;

5. Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Załośce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Borszczowie, Tłumaczu, Nadwórnie, Buczaczu i Brodach nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany na dwóch stacyach mytniczych, a to na każdej podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (dwa) 2 ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały, traci moc obowiązującą koncesya z d. 20. listopada 1888 (Dz. u. kr. z r. 1889 Nr. 3), którą nadanem było Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do poboru myta na drodze powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany.

2. Radzie powiatowej w Tłumaczu prawo do pobierania myta od mostu na potoku „Strychańce“, według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Strychańcach wolni są od opłaty myta.

3. Radzie powiatowej w Nadwórnie, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Prucie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie, do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Radzie powiatowej w Buczaczu prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Buczacz - Potok złoty na dwóch stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi pod Buczaczem i na drugiej stacyi pod Potokiem, na każdej z tych stacyj według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą lub przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Radzie powiatowej w Brodach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Brody - Załośce na dwóch stacyach mytniczych, a to na każdej według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie, do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 13. marca 1888 (Dz. u. kr. Nr. 73), którą nadanem było Radzie powiatowej w Brodach prawo do poboru myta na drodze powiatowej Brody - Załośce.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały tej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmule uchwałę tę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Touste i Tuszów Brzyście-Sadkowa Góra.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów - Touste i Tuszów-Brzyście Sadkowa Góra.

Wysoki Sejmie:

1. Najwyższem postanowieniem z 20. stycznia 1886 dz. u. kr. nr. 28 udzieloną została Wydziałowi powiatowemu skałackiemu koncesya mytnicza na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Grzymałów-Touste na przeciąg lat pięć. Gdy koncesya ta w roku 1891 gaśnie, Wydział powiatowy opierając się na uzasadnieniu poprzednio podanem w przedłożeniu o pierwotną koncesyę prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Zdaniem Wydziału krajowego wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie, bowiem droga gminna Grzymałów-Touste posiada przepisane warunki do omycenia, a mianowicie: wybudowana droga na przestrzeni 8 klm. 500 mtr. stanowi ważną arteryę ruchu komunikacyjnego, dalsze jej utrzymanie wynoszące rocznie 1800 zł. da się pomyśleć tylko w sposób dotychczasowy, to jest, że Wydział powiatowy korzystając z poboru myta, obracać będzie uzyskany ztąd dochód wyłącznie na rzecz konserwacyi omyconej drogi, a do jej utrzymania przyczyniać się nadal będą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga przechodzi, prestacyami wedle postanowień ustawy drogowej.

2. Wydział powiatowy mielecki po myśli §. 28. ustawy z 7. lipca 1885 dz. u. k. nr. 39 objąwszy w bezpośredni zarząd nowozbudowaną drogę gminną Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra na mocy uchwały Rady powiatowej z 11. października r. b. prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania nowozbudowanej drogi.

Pomieniona droga wybudowaną została w roku 1888 na przestrzeni z Tuszowa do Brzyścia w długości 4 klm. 618 mtr., następnie w roku 1890 na dalszej przestrzeni z Brzyścia do Sadkowej Góry w długości 3 klm. 740 mtr., zatem w łącznej długości 8 klm. 358 mtr. Koszta budowy całej drogi wynosiły ogólną kwotę 17.656 zł. 36 ct., na co w części złożyła się subwencya krajowa w kwocie 3200 zł. i subwencya rządowa w kwocie 2000 zl.

Konserwacya roczna tej drogi, znacznie zużywanej podwodami wywożącemi drzewo z lasów tuszowieckich obliczona na 1603 zł. 30 ct., jest bardzo uciążliwą dla powiatowego funduszu dróg gminnych, prestacye obowiązkowe gmin i obszarów dworskich przedstawiają wartość rocznie zaledwie w kwocie 90 zł. Wydział powiatowy spodziewa się w razie udzielenia koncesyi mytniczej uzyskać nadzwyczajny dochód na ten sam cel użyć się dający w przybliżonej kwocie rocznej 800 zł.

Wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie i na podstawie przytoczonych okoliczności może być udzielona żądana koncesya z zastosowaniem ustawy z 25. grudnia 1871 dz. u. k. z 1872 nr. 18 unormowanej taryfy klasy pierwszej, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy zarządzający drogą, z poboru myta uzyskany dochód obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego, a stosownie do postanowień ustawy drogowej ciężyć będzie obowiązek na dotyczących gminach i obszarach dworskich przyczyniania się do konserwacyi drogi.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm
raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi od poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymywania dróg gminnych Grzymałów-Touste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa Góra.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. Na drodze gminnej Grzymałów-Touste Wydziałowi powiatowemu w Skałacie jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązani są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół (1/2) ct.

2. Na drodze gminnej Tuszów-Brzyście-Sadkowa Góra, Wydziałowi powiatowemu w Mielcu, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół (1/2) ct.;

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżenie tejże.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały en bloc. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku;

2. gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu;
3. obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San;
4. obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłoce;
5. obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłoce;
6. obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostu na rzekach Lubaczówce i Potoku.

2. Gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu.

3. Obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San.

4. Obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłokę.

5. Obszarowi dworskiemu w Gawłuszowiwicach od przewozu przez rzekę Wisłokę;

6. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy jarosławski przedstawia prośbę obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Radawie o udzielenie im prawa do dalszego pobierania myta od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku pod warunkami zgasłej już koncesyi z 25. listopada 1884 dz. u. k. z r. 1885 nr. 15.

Z uwagi, że sprawdzona przy miejscowych oględzinach suma kosztów rocznego utrzymania omyconych mostów na 370 zł. tylko w części znajduje zabezpieczenie w uzyskanym z poboru myta dochodzie rocznym dochodzącym zaledwie do 310 zł., a w niektórych latach zredukowanym nawet na 200 zł., zdaniem Wydziału powiatowego należy zezwolić na proszoną koncesyę z zapewnieniem specyalnego uwolnienia od myta już przyznanego mieszkańcom gminy Radawy, Mołodycza, Zaradowa, Czercz, Surmaczówki i Zapałowa.

2. Gmina wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach powiatu rohatyńskiego najwyższem postanowieniem z 21. lutego 1884 dz. u. k. nr. 38 uprawnieni zostali do poboru myta przez przeciąg lat pięć od mostu na rzece Świerzu.

Z upływem powyższej koncesyi wniósł Wydział powiatowy prośbę gminy w Bukaczowcach o odnowienie prawa mytniczego i zarazem przedłożył deklaracyę tamtejszego obszaru dworskiego, w której zgodził się na wyjednanie dalszej koncesyi wyłącznie na rzecz proszącej gminy z zastrzeżeniem uwolnienia zaprzęgów dworskich przez cały czas trwania nowej koncesyi od opłaty. Wydział powiatowy wykazuje, że cały dochód z myta, przynoszący rocznie 300 zł, obracano na rzecz omyconego mostu i że prócz dalszych zwyczajnych kosztów konserwaczyjnych strona interesowana obowiązaną będzie ponieść nadzwyczajny wydatek obliczony na 702 zł. 68 ct. na urządzenie nowego pokładu przy moście.

Na tej podstawie oświadcza się Wydział powiatowy za udzieleniem proszonej koncesyi.

3. Na prośbę obszaru dworskiego w Wysocku o odnowienie koncesyi z 25. listopada 1884 dz. u. k. z r. 1885 nr. 16 do dalszego poboru myta od przewozu przez rzekę San, Wydział powiatowy jarosławski przekonawszy się na podstawie komisyjnego dochodzenia, że proszący obszar dworski, utrzymując wspomniany przewóz dla użytku publicznego do rocznego wydatku na ten cel poniesionego w kwocie 425 zł. dopłacał z własnych funduszów 175 zł., popiera wniesioną prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

4. Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1884 dz. u. k. z r. 1885 nr. 16 nadana obszarom dworskim w Brzyściu i Gawłuszowicach koncesya do pobierania myta od przewozów przez każdy z tych obszarów utrzymywanych osobno na rzece Wisłoku już zgasła, zatem interesowani proszą o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy mielecki po przeprowadzeniu miejscowych oględzin oświadcza się za uwzględnieniem prośby obu pomienionych obszarów dworskich, popierając ich prośbę tą okolicznością, że utrzymują przewozy dla użytku publicznego i że w szczególności pierwszy z pro-

szących wydawał na utrzymanie przewozu w Brzyściu rocznie 330 zł., a z dochodu myta pobierał tylko 150 zł., zaś drugiego kosztowało utrzymanie przewozu w Gawłuszowicach 730 zł., a dochód z myta czynił 680 zł.

5. Obszar dworski w Ulwówku powiatu sokalskiego wniósł prośbę o przydłużenie prawa do poboru myta od przewozu przez rzekę Bug pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 14. stycznia 1886 dz. u. k. nr. 20.

Wydział powiatowy popierając wniesioną prośbę, wykazuje, że utrzymanie urządzonego przez obszar dworski przewozu, który potrzebny jest do użytku komunikacyi publicznej, połączony jest z rocznym wydatkiem 300 zł., na co obracany jest cały dochód uzyskany z poboru myta.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku;

2. gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu;

3. obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San;

4. obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłokę;

5. obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłokę;

6. obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem.

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie, powiatu jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce przy drodze gminnej z Cyteli do Cienkiego, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem tak pomienionego mostu jakoteż mostów na ramieniu Lubaczówki i na Potoku według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt oraz od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty myta kopytkowego.

Wolni być mają od tej opłaty wszyscy mieszkańcy gminy Radawy wyjąwszy najęte furmanki z tej gminy, oraz wolne będą furmanki gmin: Mołodycza, Zaradowa, Czerce, Surmaczówki i Zapałowa w przejazdach dla potrzeb swych parafialnych.

2. Gminie w Bukaczowcach powiatu rohatyńskiego od mostu na rzece Świerzu według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jakoteż od koni, wołów, bujaków, krów i jałówek, byków, mułów i osłów jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej sztuki pędzonej młodego bydła tegoż rodzaju 1/2 (pół) ct.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Bukaczowcach wolni są od opłaty myta.

3. Obszarowi dworskiemu w Wysocku powiatu jarosławskiego, od przewozu przez rzekę San, według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu, 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 4 (cztery) ct.;

c) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, od krowy, bukała i trzylatki 2 (dwa) ct.;

d) od jednego źrebięcia do dwóch lat, jakoteż od jednego cielęcia nie mającego jeszcze

dwóch lat, od świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Obszarowi dworskiemu w Brzyściu powiatu mieleckiego, od przewozu przez rzekę Wisłokę według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

d) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach powiatu mieleckiego, od przewozu przez rzekę Wisłokę według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2½ (dwa i pół) ct.;

d) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

6. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku powiatu sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące wszelkiego rodzaju przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę lub jadącej wierzchem 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały en bloc. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Proszę o odczytanie wyniku głosowania z wyboru trzech członków do komisyi podatkowej.

P. Bronisław Horodyski. Głosujących było 90 — absolutna większość 46.

Wybrani zostali jednogłośnie posłowie Fruchtman, Stadnicki Stanisław i Wiktor.

(Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Następnym punktem porządku dziennego jest:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego.

Poseł Pietruski jest sprawozdawcą tego przedmiotu. Stan jego zdrowia jest jednak tego rodzaju, że nie jest w stanie pełnić uciążliwego obowiązku sprawozdawcy w dyskusyi, która tak szerokie przybrała rozmiary. Z tego powodu funkcyonować będzie jako sprawozdawca Wydziału krajowego poseł Wereszczyński.

P. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. W wyborze, który jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby, wzięli udział jako wyborcy pp. Władysław Słoniewski i Stanisław Żurowski.

Wskutek protestu, w którym podpisani oświadczyli, że głosy obu tych panów są nieważne z powodu, iż obaj ci panowie nie opłacali podatków i niesłusznie na spisie wyborców byli umieszczeni, zarządzone były dochodzenia; odpowiedź na te dochodzenia była taka, że rzeczywiście w roku 1889 podatków nie opłacali. Wskutek tego Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem oba te głosy uznał jako nieważne.

Pozostała jednak jeszcze wątpliwość czy zapatrywanie to jest słuszne i zarządzono dalsze dochodzenia, z których wynika, że obaj ci panowie w roku 1888 opłacali podatki. Wydział krajowy zatem niesłusznie te dwa głosy na podstawie pierwotnego wyjaśnienia rzeczy policzył był w sprawozdaniu jako nieważne.

Ponieważ okoliczność ta może wpłynąć na przekonanie tych panów posłów, którzy wątpią o ważności tego wyboru i którzy przeciw zdaniu Wydziału krajowego prawybory w Uhnowie uważają za nieważne, przeto sądziłem, że jest obowiązkiem moim przed rozpoczęciem dyskusyi podać to do wiadomości Wysokiej Izby.

Książę Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Komisarz rządowy.

P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Zarzuty wniesione przeciw wyborowi posła z kuryi gmin wiejskich okręgu rawskiego, który tak silnie został zaatakowany, przez pp. posłów ruskich, są skierowane w pierwszym rzędzie przeciw wrzekomo nielegalnemu postępowaniu komisarzy wyborczych przy prawyborach w Magierowie, Uhnowie, Ulicku zarębanem i Ulicku seredkiewicz, a następnie przeciw wrzekomo nielegalnemu postępowaniu przy wyborze głównym drugiego lipca 1889.

Z przemówienia pp. posłów ruskich na ostatniem posiedzeniu Wysokiego Sejmu, a w szczególności z przemówienia szanownego posła p. Dr. Korola, który w tak jaskrawy sposób przedstawił wrzekome nadużycia organów rządowych, możnaby odnieść wrażenie, że wskutek powyższych zarzutów, albo władze żadnego dochodzenia nie przeprowadziły, albo że przeprowadzone dochodzenia wykazały zupełną prawdziwość wniesionych zarzutów. Tymczasem tak nie jest.

Na podstawie aktów wyborczych konstatuję, że przesłuchani zostali naczelnicy gmin i wyborcy z tych gmin, w których wrzekome nielegalne zajścia miały mieć miejsce, i że ci zeznali i oświadczyli gotowość złożenia przysięgi na poczynione zeznania, że wszystkie zarzuty podniesione przeciwko nielegalnemu postępowaniu komisarzy wyborczych są nieprawdziwe; konstatuję dalej, że przesłuchani zostali członkowie komisyi wyborczej, którzy jednozgodnie oświadczyli, że urzędnicy starostwa zachowali się z godnością odpowiednią ich stanowisku; konstatuję wreszcie, że przesłuchani zostali gr. kat. księża, którzy protest podpisali, a mianowicie ks. Hawryszkiewicz, ks Daniłów, ks. Hryniewiecki podpisany na proteście i ks. Dołożycki i ci zeznali, że z wyjątkiem jednego faktu, wydarcia karty legitymacyjnej księdzu Hryniewieckiemu przez jakiegoś żyda, żadnych innych nadużyć nie widzieli i że nie mogą dać żadnych bliższych wyjaśnień o zarzutach w protestach wymienionych.

Dodaję co do faktu wydarcia Hryniewieckiemu karty legitymacyjnej, że tak ks. Hryniewiecki, jakoteż drugi wyborca nazwiskiem Iwan Proć, któremu także podczas zbiegowiska miano wydrzeć kartę legitymacyjną, głosowali na podstawie wydanych im duplikatów, coby z pewnością nie było nastąpiło, jeżeliby rzeczywiscie chciano wywierać presyą dla przeprowadzenia wyboru kandydata, któremu ci wyborcy byli przeciwni.

Zarzuty więc w protestach podniesione przedstawiają się w zupełnie innem świetle, jeżeli się uwzględni te zeznania, o których właśnie wspomniałem. Gdyby jednak Wysoka Izba uznała, że zeznania te nie są dostateczne dla zupełnego wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, to c. k. rząd jest gotów zarządzić i dalsze dochodzenie i przesłuchać wszystkich świadków powołanych tak w protestach wniesionych do Wysokiego Sejmu, jakoteż w protestach wniesionych przeciw prawyborom.

Jednakże podnieść muszę, że tak praktykant konceptowy Więckowski, przeciw któremu najwięcej zarzutów podniesiono, umarł wkrótce po przeprowadzeniu wyborów w lipcu 1889, jakoteż starosta Hellmann, który kierował wyborami, umarł w marcu b. r., że więc z tego powodu wykrycie niewątpliwej prawdy byłoby utrudnione.

Zarzucono ze strony pp. posłów ruskich, że dla ocenienia zarzutów podniesionych przeciw prawyborom nie słuchano wszystkich świadków w protestach powołanych, a względnie nie słuchano tych, którzy protest podpisali, bo w niektórych protestach żadnych świadków nie powołano i że ograniczono się tylko na przesłuchaniu tych urzędników, którym nadużycia zarzucono. Dla większego wrażenia dodano, że ci urzędnicy spisywali sami z sobą protokoły.

Jest rzeczą naturalną, że jeżeli wniesione zostanie zażalenie przeciw urzędnikowi, to przełożony jego najpierw albo przedstawi treść zażalenia, albo udzieli to zażalenie urzędnikowi z wezwaniem do usprawiedliwienia się; jeżeli przełożony uzna, czy to ze względu na rodzaj sprawy, czy ze względu na charakter urzędnika, na jego zachowanie i w ogóle ze względu na zachodzące okoliczności, że dane przez urzędnika usprawiedliwienie jest dostateczne, to nie zachodzi w tym wypadku konieczna potrzeba prowadzenia dalszego formalnego dochodzenia, spisywania protokołów, słuchania świadków itp.

Te czynności wymagają z natury rzeczy dłuższego czasu i nie mogą być zawsze i w każdym wypadku przeprowadzone wczas, zwłaszcza przy wyborach, gdyż termin wyborów jest ściśle oznaczony i w niejednym razie mógłby być udaremniony, gdyby wnoszono nieuzasadnione protesty, powoływano licznych świadków i gdyby wszystkich świadków słuchać musiano. Dlatego §. 31. sejmowej ordynacyi wyborczej tego wcale nie wymaga, przeciwnie zawiera postanowienie, że wtedy tylko, jeżeli ma być nowy wybór zarządzony, władza jest obowiązaną wyszczególnić powody tego zarządzenia.

O ile zarzut co do przerwania prawyborów w Uhnowie 14. czerwca ze względu na postanowienie §. 44. sejmowej ordynacyi wyborczej jest uzasadniony lub nie, pozostawić muszę ocenieniu Wysokiej Izby, nadmieniam tylko, że dokończenie wyborów przerwanych 14. czerwca nie mogło być przeprowadzone w dniach bezpośrednio następujących po 14-tym czerwcu, pominąwszy już, że na te dni były oznaczone wybory w innych gminach także i z tego powodu, że 15. czerwca była sobota, a więc święto żydowskie, 16. czerwca niedziela; termin więc musiał być oznaczony na późniejszy czas. Dalej nadmieniam, że zawiadomienie o wyznaczeniu terminu na 24. czerwca wyszło ze starostwa 16. t. j. 8 dni naprzód.

W rozbiór dalszych zarzutów w protestach zawartych wchodzić nie będę, bo zarzuty te wszystkie zostały w sprawozdaniu Wydziału krajowego dokładnie zestawione i omówione, a względnie wyjaśnione i odparte.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem kilka ustępów z przemówienia szanownego posła p. dr. Korola a mianowicie.

Szanowny poseł powiedział, że presya i nadużycia władz rządowych były konieczne dla przeprowadzenia wyboru p. Jędrzejowieza, ponieważ p. Jędrzejowicz w powiecie nie jest znany i ponieważ nie ma żadnych stosunków z włościanami. Odpowiedź na pytanie, czy p. Jędrzejowicz, który jest prezesem rady powiatowej w Rawie, czy ks. Iwan Kostecki, który jest profesorem we Lwowie, lepiej jest znany włościanom powiatu rawskiego, pozostawiam Wys. Izbie. (Brawo). Z mojej strony muszę zaprzeczyć stanowczo presyi i nadużyciom organów rządowych. Akta wyborcze z wyjątkiem twierdzeń zawartych w proteście, na to nie wskazują.

Z 72 gmin powiatu zostały prawybory zakwestyonowane tylko w 4 gminach, w 68 więc bez zaprzeczenia odbyły się zupełnie legalnie; udział wyborców tak przy prawyborach jak przy głosowaniu na posła był znaczny, bo na 183 wyborców głosowało 167, co wskazuje na to, że swoboda w głosowaniu nie była tamowaną; —

zwykłych w takich wypadkach skarg sądowych o pobicie, gwałty, groźby i t. p. w tym wypadku nie było. Dochodzenia wdrożone przez przełożoną władzę wojskową przeciw żandarmom nie odniosły w tym wypadku skutku, jakkolwiek w innych wypadkach najlżejsze przekroczenie instrukcyi służbowej ze strony żandarmeryi, zwłaszcza przy wyborach, ulega surowej karze.

Brak więc w tym wypadku tych ogólnych kryteryów, któreby wskazywały na to, że presya wykonywaną była.

Szanowny poseł powiedział dalej, że przed wyborami rozeszła się wieść, że starosta rawski otrzymał z prezydyum Namiestnictwa polecenie „formalnyj prykaz“ ażeby pod własną odpowiedzialnością, za jakąkolwiek cenę przeprowadził wybór kandydata, którego nazywa rządowym. Temu najkategoryczniej zaprzeczam i oświadczam, że ani ustnie, ani pisemnie ani w jakiejkolwiek innej formie, ani w tym, ani w żadnym innym wypadku takie polecenie wydane nie zostało. Jest to czysty, gołosłowny, niczem nie poparty wymysł.

Szanowny poseł powiedział wreszcie, że przy wyborze głównym działo się formalne „na sylje“ przekupstwa, formalny rozbój i to przy czynnym udziale władz rządowych. Jest to twierdzenie, któremu brak wszelkiej podstawy, które nie znajduje najmniejszego uzasadnienia w aktach wyborczych i na które szanowny poseł nie dostarczył żadnego dowodu.

W końcu jeszcze muszę odeprzeć stanowczo insynuacyą, jakoby rząd miał intencyą przeprowadzić wybór z góry upatrzonego kandydata, z pokrzywdzeniem praw kandydata stronnictwa przeciwnego; jest to insynuacya, która może być wyrazem osobistego zapatrywania, osobistą hipotezą, która jednak nie ma najmniejszej podstawy i która nie jest zgodną z rzeczywistym stanem rzeczy. (Brawo).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Korol Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcia dyskusyi i wybór jeneralnych mowców.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze na onegdajszem posiedzeniu pp. Gorayski, Zygmunt Kozłowski, Rozwadowski, Abrahamowicz a dzisiaj zapisali się pp. Skałkowski, Korol, Antoniewicz i Teliszewski.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Ja się zamieniłem w zabieraniu głosu z p. Skałkowskim.

Książę Marszałek. Zamknięcie dyskusyi uchwalono, przeto proszę, ażeby Panowie według regulaminu przystąpili do wyboru jeneralnych mowców. Będę się pytał, kto za a kto contra t. j. za wnioskiem Wydziału krajowego? . . . . . .

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Książę Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos w sprawie formalnej.

P. Dr. Antoniewicz. Na pidstawi regulaminu neczuwana ricz, szczoby zamykaty dyskusyu, kotra szcze ne buła otwerta.

Po druhe ja zajawyw, szczo maju zamir postawyty osobne wnesenie. Otże pid tym wzhladom uważaju zamknenie dyskusyi za newłastywe.

Głosy: Niech wszyscy zapisani do głosu mówią!

Inne głosy. Wybrać generalnych mowców.

Książę Marszałek. Ponieważ podnoszą się głosy z jednej strony, ażeby wybrać generalnych mowców a z drugiej ażeby wszystkich mowców wysłuchać, dlatego proszę o głosowanie. Przedewszystkiem proszę Panów zająć miejsca, bo nie mogę policzyć głosów, skoro wszyscy stoją na środku Izby. Kto jest za tem, ażeby wszyscy zapisani mowcy głos zabierali, zechce rękę podnieść. (Większość). A więc wszyscy mowcy zapisani będą mówić w następującym porządku: p. Gorayjski, p. Skałkowski, któremu p. Kozłowski ustąpił miejsce, p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Ja odstępuję głos p. Abrahamowiczowi.

Książę Marszałek. A więc po p. Skałkowskim p. Abrahamowicz. Przeciwko wnioskowi

Wydziału krajowego zaś zapisani są: pp. Korol, Antoniewicz, Teliszewski i będą z poprzednimi zabierać głos na przemian. Głos ma p. Gorayski

P. Gorayski. Chroniczna opozycya przy sprawdzaniu wyborów posłów polskich z gmin wiejskich wschodniej Galicyi pojawiła się teraz trochę silniej przy sprawdzeniu ważności wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza, którym obecnie Wysoka Izba się zajmuje.

Przedewszystkiem jednak stwierdzić muszę, że jeżeli mię pamięć nie myli, nie było ani jednego wypadku, w którymby przy sprawdzaniu wyboru posła narodowości polskiej, znajdującego się w tem przykrem położeniu, że miał kontrkandydata narodowości ruskiej, nie występywały zawsze bardzo silne dążenia przeciw temu bez względu na warunki wyboru, drastyczne uwagi i żądanie unieważnienia wyboru.

A przecież były wybory, które nawet powodu do unieważnienia nie dawały, lecz pomimo tego spotkały się z taką samą, często namiętną opozycyą.

Czy taki sposób postępowania odpowiada słuszności i czy dozwala odwoływać się do sprawiedliwości innych posłów?

Ale ja i moi przyjaciele nie chcemy stać na takiem stanowisku bezwzględnego odwzajemniania się i dla tego zadaliśmy sobie pracę w gronie kilku kolegów zbadaniem dokładnie aktów wyboru i na tej podstawie doszliśmy do przekonania, że wybór p. Franciszka Jędrzejowicza za ważny uznać należy.

Główny zarzut przeciw temu odnosi się do interpretacyi z §. 44 kraj. ordynacyi wyborczej.

Nie przeczę, że brzmienie tego paragrafu jest niejasne i że może dawać powód do pewnych wątpliwości; ale co nie ulega żadnej wątpliwości, to że wyborcy w Uhnowie, których prawybory na podstawie tego §. zostały zakwestyonowane, oddali w przeważnej części, bo 7 głosów na P. Jędrzejowicza i ja mam wątpliwość, czy, interpretacya tego §. może pójść tak daleko, żeby dla formalnych względów pozbawiała praw wyborców przy głosowaniu na posła.

Ale przypuszczam, że interpretacya tego paragrafu zwraca się przeciw p. Jędrzejowiczowi, to nawet i tak otrzymał on absolutną większość

Szanowny referent Wydziału krajowego wyjaśnił dopiero co, że głosy policzone pierwotnie w referacie Wydziału za nieważne, przy bliższem wyjaśnieniu i otrzymaniu urzędowych dokumentów za ważne uznane być muszą.

Oprócz tego jest jeszcze głos Jakóba vel Jacka Łozy. W całej tej gminie nie ma tego nazwiska innego włościanina jak tylko ten jeden; jeżeli więc imię tu i owdzie mogło być przekręcone, co przy każdych niemal wyborach się zdarza, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że ten a nie inny był wybrany wyborcą, że do głosowania prawo miał i głos jego jest ważny.

Powtarzam, że na podstawie dokładnego badania sprawdziliśmy, że p. Franciszek Jędrzejowicz nawet w razie nieprzychylnej mu interpretacyi §. 44. krajowej ordynacyi wyborczej otrzymał bezwzględną większość i w skutek tego imieniem szerszego koła moich przyjaciół oświadczam, że za uznaniem ważności tego wyboru głosować będziemy.

Z mowcą, który pierwszy przeciw wyborowi przemawiał, polemizować nie chcę, ale najsilniej zastrzec się muszę przeciw słowom wypowiedzianym na początku jego mowy, że nie liczy na sprawiedliwość tej Wysokiej Izby. Te słowa uwłaczające godności Sejmu stanowczo odpieram. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Ja nim prystuplu do widpowidy tak na promowu prawytelstwennoho komisara, jak i pocztennoho P. Gorajskoho ośmilaju sia zwernuty do pocztennoho referenta Wydiłu krajewoho sprawozdatela P. Wereszczyńskoho z zapytaniem, jakij to jest akt, na podstawi kotroho sprawdżeno, szczo tiji dwa panowe Słoniewski i Żurowski, kotrych hołosy uneważnymy zistały czerez Wydił krajewyj w predłożenim nam sprawozdaniu, w roci 1888 podatok opłaczowały, boż z ust sprawozdatela ani ja ani nihto w tij Wysokij Pałati toho ne czuw, a ja do teperka ne znaju, kto toje sprawdyw, i szczo to jest za akt, na pidstawi kotroho Wydił krajewyj prijszow z inszym wneseniom, szczo tiji dwa hołosy, kotri peredtim uznaw za neważni, sut ważnyi.

Książę Marszałek. Wysoka Izba pozwoli, że do odpowiedzi na to zapytanie udzielę głosu p. sprawozdawcy Wereszczyńskiemu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszyński. Aktem tym urzędowym, jest telegraficzna odpowiedź starostwa w Rawie do Wysokiego prezydyum Namiestnictwa i brzmi (czyta).

Władysław Słoniewski, Stanisław Żurowski roku 1888 byli na przypisie urzędu podatkowego pierwszy 10 zł. 79 ct., drugi 11 zł. 5 ct. Starosta Szumlanski. (Oklaski).

Książę Marszałek. Udzielam głosu dalej p. Korolowi.

P. Dr. Korol. Ja zwernu sia w perszoj yniji do pocztennoho zastupnyka prawytelstwa kotryj zajawyw, szczo pry sprawdżeniu protestiw protiw prawyborom w czoterych zakwestyonowanych hromadach t. j. Uhnowi, Ułicku zarubanym, Ulicku Seredkiewiczu i Magierowi zarjadżeni buły dochodżenia na pidstawi kotrych protesty widkyneno, a toje pocztennyj komisar prawytelstwa skonstatowaw na podstawi aktiw wyborczych. Ja protywno ze swojej storony konstatuju na pidstawi tych samych aktiw wyborczych, szczo takoho dochodżenia ne buło, chotiaj także dochodżenie po mojij hadci buło wskazane hołowno w tych hromadach, w kotrych komisari wyborczi delegowani czerez starostwo rawskie do perewedenia prawyboriw dopustyły sia faktyczno tiażkich nadużyt. Maju tut na hadci w perszoj łynyi wybory pereprowadżeni w hromadi Ulicku zarubanym.

W protesti wnesenim protiw tym wyboram pidnesły prawyborci najtiaższyj zamit, jakij w zahali komisarewy, cisarskomu uriadnykowy zrobyty można, boż zakinuły jest jemu, szczo fałszywo wpysaw imena kandydatiw, na kotrych hołosy buły widdawani.

Toji prawyborci pidnesły, szczo imia kandydata na wyborciu szczo do trech, a wsich buło 8 prawyborciw, zapysano fałszywo, pry kotrych to kandydatach, to ja mawjem czest zajawyty w promowi mojej poperednoho zasidania.

Toho powtariały, zdajet mene sia, ne potrebuju, dodaty odnak muszu, szczo toj protest buw pidpysanyj własne czerez tych prawyborciw kotri dały hołos na Łucia Kleparowskoho, a ich hołosy zapysano na Wasyla Łazara. Otże zastupnyk prawytelstwa majuczy pid rukoju akta wyborczi powynen buw pryjty na toj moment drażływyj i ne braty w oborouu prowynywszoho sia starostwa protiw tym zamitam, kotri buły duże tiażki.

Ja pryznaju, szczo starostwo ne potrebuje wsiuda zariadżuwaty dochodżenia, i może poperestaty na sprawozdaniu dotycznoho uriadnyka, odnak w takich słuczajach, w kotrych zrobłeno komisarewy zamity wchodiaczi po prostu w kolizju z kodeksom karnym, tam starostwo ne powynno i ne może poperestawaty na sprawozdaniu komisara wyborczoho, boż trudno prypuskaty, szczoby komisar sebe samoho za wynnoho uznaw i pryznaw sia, szczo sfałszowaw łystu hołosujuczych.

Dalsze zakidaje meni komisar prawytelstwennyj, szczo moji zamity protim wyboram ne znachodiat najmenszoj pidstawy w aktach wyborczych. W tim wzhladi dla prawytelstwennoho komisara buły miryłom ziznania człeniw komisyi wyborczoj.

Moi Panowe! Ja ne znaju czy toje zajawłenije komisarza braty na serjo, czy ni. Taż preciń tiji człony komisyi czerez ciłyj czas sydiły za stołom wyborczym toż ne mohły wydity toho szczo djało sia za sałeju wyborczoju, szczo dijało sia na korytarach i ułyci, toż trudnno władaty w ich usta, jak to zrobyw Nenyczka, (ne znaju czy za ich swidomostiu), szczo ony toje, a toje wydiły, koły ony o tim i poniatija ne mały. Ja maju prawnu podstawu do toho twerdżenia, szczo tiji człeny komisyi ne znały nawit szczo pidpysuwały,

(Głos: „Oho“).

boż ne prypuskaju, szczoby ony swidomo podawały do protokołu jako prawdu toje czoho absolutno wydity ne mohły. Ja zwernu uwahu Wysokoho Sojmu na toje, szczo z aktiw wychodyt, szczo protokoł ziznań człeniw komisyi buw wże może i do połowyny spysanyj, koły prijszow pidpysawszyj także toj sam prorokoł p. Żelechowski, kotryj buw prezesom komisyi wyborczoj.

Toho komisar nawit ne peresłuchowaw, a win pidpysaw na samo zapewnenje komisara, szczo w protokoli toje a toje mistyt sia. Ja ne prypuskaju daże i toho zamitu ne pidnoszu, szczoby tiji człeny komisyi ze świdomostiu chotiły ziznawaty o tim, czoho ne wydiły, a utrymuju, szczo komisar Nenyczka włożyw w ich usta taki

ziznania, boż nichto preciń ne bude tak naiwnyj, szczoby mih skazaty, szczo toj kotryj czerez ciłyj czas akcyi wyborczoi sedyt za stołom wyborczym może znaty szczo sia dije po za sałeju wyborczoju!

I to maje buty pidstawoju dla komisara do zajawłenja, szczo tiji wsi zażałenia, szczo ciła moja promowa, szczo tiji wsi protesty sut ciłkom bezpidstawni?

Dalsze pidnosyt pocztennyj komisar, szczo światszczennyki, kotri podpysały protest, peresłuchani do protokołu skazały, szczo o niczom ne znajut, boż wydiw tilko toj oden fakt, jak otciu Hryneweckomu wyder żyd w oczach żandarma kartu legitymacyjnu. Ja maju łysty, wid tych, kotri pry dochodżeniach buły słuchani, imen ich wyjawlaty ne choczu, a łysty tii na żadanie poczt. komisaria mohu okazaty a z łystiw tych możete sia Panowe perekonaty, jak to komisar Nenyczka perewodyw tiji dochodżenia. Toj komisar Nenyczka pytaw sia prymirom prawyborciu z pid Uhnowa: „Ty pidpysaw protest, a znajesz, jak sia perewodyły prawybory w Magierowi?“ toj widpowidaw „ne znaju“. A na szczoś pidpysaw?“ pytaje Komisar dalsze, na szczo toj wyborcia musiw widpowisty, szczo na toje sia ne podpysaw, a Komisar pysaw do protokoła „protestu nie podpisałem“, i tak vice versa, tych z pid Magierowa abo z pid Ułycka pytaw sia czy znajut o faktach jaki mały mistce pry prawyborach w Uhnowi.

Ja pijdu dalsze. Tych światszczennykiw, kotri buły peresłuchani, pytaw sia komisar tilko o toj jeden takt, ne skazaw im nawit, szczo majut buty peresłuchani jako świdki dowodowi na obstojatelstwa nawedeni w protesti, a daże ne pozwoływ im howoryty o dalszych faktach. Dlatoho to pokłykowanie sia na protokoły, kotri pysaw sam komisar wyborczij, kotri pysaw sam obwynenyj, wydaje sia meni, ne buło prawno uzasadnene, ne buło dla prawytelstwennoho komisaria otwitnym, boż preciń komisar Neneczka musiw prowadyty ciłe dochodżenie majuczy swoju własnu osobu na oci w takij sposib, szczoby zakryty toje szczo protiw nemu promawlało, a pidnesty toje szczo za nym świdczyło.

Ja duże buwbym wdiacznyj, jesłyby Wysokie prawytelstwo w misto wyskazowaty z krisła prawytelstwennoho, szczo ono je hotowym na żełanje Wys. Sojmu perewesty dalszi dochodżenia w tij sprawi, uże na pidstawi aktiw wyborczych, a daże na pidstawi mojej promowy czuło sia zobowiazanym do toho i skażu otwerto, szczo tiszywbym sia duże, jesłyby ti zamity pidneseni tak jaskrawo i specyalno w czysłennych protestach, pidneseni po czasty także w mojej promowi, okazały sia ne prawdywi; taki dochodżenia odnak mihby perewesty tilko urjadnyk, kotryj w ciłoj akcyi wyborczoj ne braw najmenszoho udiłu, kotryj w ciłij tij sprawi ne maje nijakoho łycznoho interesu! Nechaj Prezydia namistnyczestwa wyszłe swoho delehata, czołowika prawoho, do kotroho by my wsi mały powne dowirje, nechaj toj delegat pereprowadyt z wseju strohostiju i bezparcyalnostiju dochodżenia w powiti rawskim, a sły na tij pidstawi pryjdemo do perekonania, szczo wsi zamity pidneseni protyw organiw prawytelstwa sut neprawdywi, to tohdy doperwa skażemo z radostiju, szczo prawytelstwo ne wystupaje worożo protyw nas, szczo ne ma nijakoji systemy, stosowanoj specyalno do nas, skażemo, szczo prawytelstwo nam sprijaje!

Jak dowho odnak to sia ne stane, jak dowho ne bude perewedene strohe dochodżenie czereż czołowika bezstoronnoho, czerez urjadnyka, kotryj ne maje bezpośrednoho interesu w prowadżeniu ślidstwa, jak dowho prawytelstwo bude pereczyty wsi zamity, ne sprawdywszy ich, tak dowho my słowam hłoszenym z krisła prawytelstwennoho wiryty ne budem.

Zdywył mene duże dalszij ustup z promowy pocztennoho komisara prawytelstwennoho, w kotrim tojże nawiazujuczy do mojij promowy, w kotrij skazawjem szczo p. Jędrzejowycz ne buw znanyj w powiti, zajawyw tut pered Wysokoju Pałatoju, szczo p. Jędrzejowycz jest preciń prezesom rady powitowoj, szczo protoje jeho pewno bilsze znały, jak kontrkandydata Kosteckoho z Lwowa. Zdywowanyj buwjem uczuwszy takie zajawłenie z ust prawytelstwennoho komisaria, kotoryj stanuw po storoni p. Jędrzejowycza, toż zajawyty muszu, szczo p. Jędrzejowycz doperwa seho roku, zdajet meni sia w łypny czy nawit aż w serpny zistaw wybranyj prezesom Rady powitowoj, a przedtim nym ne buw; protoje z toho tytułu w powiti znanyj ne buw.

Dodaty szcze i to muszu, szczo toho p. Jędrzejowycza ne wyberały prezesom Rady powitowoji wyborci selane, kotri toj powit zameszkujut; jeho wybrały zastupnyki bilszoj posiłosty,

wybrały jeho zastupnyki mist, a wybir toj wyjszow na pidstawi kompromisu zakluczenoho z zastupnykamy menszij posiłosty, kotrych wsioho na wsioho jest łysz 12 w powitowoj Radi, szczoby prezesom wybraty p. Jędrzejowycza a zastupnykom jeho ruskoho świaszczennyka. Toj wybir jest otże czysto kompromisowym i ne buw wypływom dowiria selan do osoby teperisznoho ich prezesa i ne dokazuje sowerszenno, szczo selane znały p. Jędrzejowycza.

Zajawyw dalsze poczt. komisar prawytelstwennyj, szczo obstojatelstwo toje szczo tam pry wybori nijakoj presyi iz storony prawytelstwa ne buło, dokazuje takoż wełyke czysło hołosujuczych, kotri wziały uczaśt w wybori posła. Hołosuwało tam prawda 167 wyborciw, odnak moi Panowe do tych 167 brakowało o skilko meni sia zdaje 16 czy 18, kotri do hołosowania ne jawyłyś, wzhladno ne zostały dopuszczeni, a meży tymy, kotrych ne dopuszczeno, buło 11 takych, kotrym karty legitymacijni wyderto! Dla mene ne jest to mirodatelnym, szczo oteć Hryneweckij, kotromu wyderto kartu legitymacijnu, distaw duplikat tojże na pidstawi kotroho widdaw swij hołos, z czoho by należało zakluczaty, szczo i druhi wyborci, jesłyby buły zażadały, bułyby duplikat distały! To moji Panowe daśt sia ciłkom wytołkowaty; boż buw to świaszczennyk a tamtych 11 buły selane! Starosta ne chotiw sia tak dałeko posunuty, szczoby ne zważaty nawit na żadanie świaszczennyka i ne daty jemu duplikatu, i to swiaszczennyka, kotroho żandarm w tak tiażkij sposib pokrywdyw, kotryj preciń do protokołu wyraźno podaw, szczo żandarm (a buło to w protokoli spysywanym czerez samoho p. Neneczku) pryłożyw bahnet do jeho hrudej i kazaw jemu wynosyty sia z bramy weduczoj do sali wyborczoj.

To samo powtoryw takoż do protokołu i druhyj wyborcia selanyn, peresłuchowanyj riwnoż czerez toho samoho p. Neneczku. Z toho otże moji Panowe wnoszu, szczo 167 hołosujuczych na 180 kilka uprawnenych ne jest tak wełykim czysłom, sły do pownoho czysła brakowało błysko 20 hołosiw, ne jest to sowsim dokazom tak wełykoho zainteresowania sia wyborom. Ja ne pereczu, szczo zainteresowanie sia wyborciw wyborom tym buło wełyke, szczo z zadowołeniem konstatuju, odnak mnohych z nych nedopuszczeno syłoju do sali wyborczoji. Świdczyt to moji Panowe, szczo nasze selaństwo interesuje sia sprawamy pubłycznymy, szczo ono chocze wykonuwaty swoi obowiazki konstytucijni, chocze korystaty z zaporuczenych praw swoich, odnak do toho ne zistaje dopuszczenym czerez prawytelstwo, czerez werchowodiaczu w kraju partiju.

Ja po czasty tiszu sia tym, szczo poczt. zastupnyk prawytelstwa zapereczyw a po krajnoj miri daw zapewnenie, szczo w zahali prawytelstwo nijakoho poruczenia ne łysz prytim wybori ałe i pry wsich druhych wyborach ne dawało; odnak Panowe, koły zważu, szczo prawytelstwennyj komisar pidnosiaczy toj moment skazaw, szczo moje promowłenie w tij toczci buło tilko hołosołownym twerdżeniem, koły zważu, szczo fakta, jaki zajszły pry wyborach, szczo innoho wykazujut, to tak samo mohu i ja skazaty szczo do zajawłenia prawytelstwennoho komisara. To ne trudno moji Panowe skazaty, szczo ne buło nijakoho poruczenia z prezydyji Namistnyctwa, bo na to dokazu protywnoho z naszoj storony dostarczyty hodi, boż preciń toho w aktach uriadowych ne ma i nikoły ne bude!

W kińcy skazaw pocztennyj zastupnyk prawytelstwa, szczo toj ustup w mojej promowi, w kotrim pidnisjem, szczo dijały sia pry tim wybori nasyłija i formalni rozboji, ne znachodyt dokazu w aktach wyborczych. Ja pozwolu sobi protywno moji Panowe dumaty, boż ne znaju, jak nazwaty toje, szczo żyd wyderaje ruskomu wyborci w oczach żandarma kartu legitymacijnu, szczo koły w jeho oboroni stajut druhi wyborci i chotiat wid żyda tu wydertu kartu widobraty, prychodyt żydowy w pomicz żandarm i nastawlajuczy do wyborcia bahnet kryczyt: „puść psiakrew żyda bo cię zakłuję“. Ne znaju jak nazwaty toje, sły toho wyborcia, kotryj chotiw staty w oboroni pokrywdżenoho swoho prawa, każe komisar prawytelstwennyj praktykant Namistnyctwa p. Więckowskij, połycajewy hromadskomu aresztowaty, sły każe jeho do aresztiw hromadskich widwesty, hde jeho newynno zamykajut!

Czyż ne jest to formalnyj rozbij, czyż ne jest to nasyłije (?) wykonane na osobi horożanyna austrijskoj derżawy, toj derżawy, kotra zaporuczaje kożdomu łycznu swobodu, kotra zaporuczaje, szczo nykoho bez pryczyny aresztuwaty ne można?!

Taż wse to zistało stwerdżene dochodzeniem samoho komisara Neneczki, stwerdżaje to wsio sam Petro Paziura, kotryj do protokołu skazaw wyraźno szczo jeho w tij chwyły, koły chotiw żydowy wydobraty kartu legitymacyjnu, p. Więckowskij kazaw aresztuwaty; potwerdyw toje i druhij wyborcia Kułynycz, do kotroho żandarm bahnet nastawyw.

A teper widpowim kilka słiw pocztennomu p. Gorayskomu:

Pocztennyj p. Gorayski skazaw na wstupi swojij promowy, szczo jest to chroniczna oppozycya z storony ruskich posłiw, kotra pojawlaje sia pry weryfikacyi wsich wyboriw tam, de protyw ruskoho kandydata wyjszow polskij. Protyw tomu riszytelno zaprotestowaty muszu.

Moi Panowe, skilko buło wyboriw sprawdżenych czerez tu Wysoku Pałatu, szczo do kotrych ne buło protestiw, de z naszoj storony nichto hołosu ne zabyraw, de żadnoj opozycyi ne stawyłyśmo, tilko zhidno z Wysokoju Pałatoju hołosowałyśmo za ważnosteju wyboru. My ne jeśmo oppozycjeju fakcyjnoju, ne robymo oppozycyi dla oppozycyi, my zdobywajemo sia tilko o swoi prawa, stajemo w oboroni konstytucyi, z kotroj korystaty ne dozwalajete nam Wy Panowe, ne dozwalaje nam prawytelstwo, ne dozwalaje bilszist sojmowa.

Pocztennyj posoł Gorayskij skazaw dalsze, szczo ti Panowe, kotri stanowlat bilszist Wysokoj Pałaty, ne chotiat widpłatyty sia nam takym samym sposobom, jak my ich traktujemo, to jest, szczo ne chotiły buty dla nas tak bezwhladnymy jak my dla nych i dla toho zastanowyły sia nad sym wyborom i pryjszły do pereświdczenia, szczo wybir o kotrim besida jest ważnyj. Duże żałuju, szczo pocztennyj p. Gorayski ne zajawyw tych motywiw, kotri jeho skłonyły do powziatia takoho pereświdczonia, szczo toj wybir jest faktyczno ważnym.

(Głosy: Wszak powiedział).

P. Gorayski skazaw tilko szczo p. Jędrzejowycz uzyskaw absolutnu bilszist hołosiw, odnak cyfrowo ne wykazaw skilko to hołosiw buło. Ja wykazawjem na poperednim zasidaniu, szczo p. Jędrzejowycz distaw wseho na wseho 71 hołosiw na 146 ważno hołosujuczych. Słyby nawit doczysłyty, jak to p. Gorayski chocze, tych dwoch Paniw Słoniewskoho i do toho Żurowskoho, to budemo maty 148 hołosujuczych, a na 148 treba pisla moho obczysłenia 75 hołosiw do absolutnoji bilszosty, kotroji p. Jędrzejowycz ne distaw, bož distaw win łysz 71 ważnych hołosiw, do kotrych doczysływszy tych dwoch paniw otrymajemo wseho 73 hołosiw.

Ja muszu zasterechty sia protyw toj interpretacyi zakona, kotru poczułyśmo wid sprawozdatela Wydiłu krajewoho — ne znaju czy to łysz jeho łyczne pereświdczenie czy to buło imenem Wydiłu krajewoho wyskazane — szczoby ti, kotri płatyły w roci 1888. podatok, a w roci 1889. wże żadnoho ne płatiat, mały prawo buty wyborciamy. Proszu Paniw! nasza ordynacya wyborcza i statut krajewyj wyraźno postanawlajut szczo: jesły szczo do posłiw, kotri buły ważno wybrani, zajdut piźnijsze taki obstajatelstwa wże w czasi koły ony sut posłamy, kotri jesłyby zachodyły tohdy, koły perewodżeno wybir, bułyby wpłynuły riszytelno na toje, szczo ich wybir buwby nedopuskajemyj, tratiat sejczas swij mandat, koły takij słuczaj wyjde na jaw.

Jesły otże takie postanowłenie maje mistce szczo do posłiw, to tim bilsze musyt maty zastosowanie szczo do wyborciw i ja utrymuju kategoryczno, szczo tiji, kotri ne sut wykazani w spysi podatkujuczych, ne majut ne tilko prawa braty uczasty w hołosowaniu, ałe ne mohut riwnoż buty wybranymy wyborciamy.

Ja Panowe na sim poperestanu; ne choczu wdawaty sia w dalszii polemizowania, szczoby szcze bilsze ne dawaty powodu do drazływosty Wysokoj Pałaty, bož zauważawjem nyni, szczo chot' moje poślidne promowłenie buło ciłkom objektywne, spokojne, chotiaj buło operte na aktach wyborczych, to precin wykłykało ono pewne nezadowołenie w Sojmi.

Zakińczu swoje promowłenie, tim bilsze, szczo z promowy pocztennoho p. Gorayskoho pryjszowjem do pereświdczenia, szczo bilszist' toj Wysokoj Pałaty postanowyła wże z hory sej wybir p. Jędrzejowycza uznaty za ważnyj.

W wydu otżeż toho postanowłenia bilszosty wywody moi bułyby tilko stratoju dorohoho czasu.

Wże skazawjem, szczo Wy Panowe posidajete bilszist w toj Wysokoj Pałati, wilno Wam zrobyty, czczo schoczete, wilno Wam skazaty,

szczo wybir, kotryj jest wprost neważnyj, uznajete ważnym. Sły tak zrobyte, naj bude wasza wola! Ja skińczywjem. (Brawa. Oklaski na galeryi).

Książę Marszałek. Wzywam galeryę, aby zaprzestała wyrażać w ten sposób objawy zadowolenia lub niezadowolenia.

P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Wysoka Izba daruje, że dłużej o tej sprawie mówić będę. Wybór ten, który był na ostatniem posiedzeniu silnie skrytykowany, mnie także wydawał się po wysłuchaniu szan. posłów Korola i Antoniewicza, czemś istotnie potwornem, bo jeżeli prawdą być by miało, co ci panowie powiadają o niesłychanej agitacyi, gwałtach, rozbojach, popełnianych nawet przez żandarmów, kierowanych przez władze polityczne, o niesłychanem przekupstwie, wyrywaniu kart, o aresztowaniu tych, którzy się temu opierali, o pro testach, które władzy politycznej posłużyły tylko na to, by fałszować protokoły dochodzenia; gdyby to wszystko miało być prawdą, to istotnie znajdowalibyśmy się w państwie, gdzie nie prawo ale dowolność panuje. Dlatego, nie mając zresztą żadnego uprzedzenia dla tej sprawy, poszedłem do aktów wyborczych, przeczytałem je jak najdokładniej, do czego z zawodu mego jestem przyzwyczajony, i istotnie muszę wyrazić moje zdziwienie, jak mogli przeciwnicy tego wyboru z tych aktów takie wnioski wyprowadzić. Wszak nic więcej z tych aktów dopatrzeć się nie można, jak tylko to, że z jednej i drugiej strony była ożywiona agitacya, co jest rzeczą powszednią.

Gdybyście Panowie n. p. w mieście Lwowie się przypatrywali wyborom, w chwili gdy walka się toczyła o to, kto ma być wybrany z posłów, którzy obecnie w tej Wysokiej Izbie zasiadają, czy J. E. p. Ziemiałkowski, czy J, E. p. Smolka, wtedy to, przed laty dwudziestu kilku, te wybory tak dalece zajmowały ludność miasta Lwowa, że mogę Panów zapewnić, jako naoczny świadek walki wyborczej i jako uczestnik tej akcyi, że wówczas była agitacya z jednej i drugiej strony daleko więcej ożywiona, aniżeli przy wyborze rawskim. Z tego jednak wcale nie wynikało, ażeby te wybory lwowskie były nie ważne, aby jakaś sprzeczka lub przemówienie się pomiędzy gorliwymi stronnikami jednej i drugiej strony były już gwałtem, rozbojem, mordem i pogwałceniem praw obywatelskich.

Tak nie jest moi Panowie, a dalibóg z ręką na sercu nie można powiedzieć, że każda agitacya energiczniejsza, więcej ożywiona, jest gwałtem. Czemże jest agitacya? Jest to więc żywe, energiczne wykonywanie praw obywatelskich. Do tego mieszają się wprawdzie także ludzie nieuprawnieni, którzy nie są wyborcami, ale tego nie podobna uniknąć.

Jeżeli jednak zechcecie Panowie wziąć przedmiotowo rzecz, to przyznać musicie, że ze strony zwolenników ks. Kosteckiego była również silna a może gwałtowniejsza agitacya. Szanowni Panowie! P. Antoniewicz odczytał pewien ustęp relacyi starostwa tamtejszego w taki sposób, że mogłoby się zdawać, iż nawet starostwo uznaje, że agitacya przekroczyła wszelkie granice, że akcya ze strony zwolenników Jędrzejowicza była gwałtowna, niegodziwa. Z tej relacyi jednak Starostwa ja do całkiem innych wniosków dochodzę aniżeli do tego, który zdawał się wynikać ze słów p. Antoniewicza.

Starosta rawski powiada, że w Rawie dopuszczano się istotnie nieuprawnionej agitacyi ale na korzyść ks. Kosteckiego; zdaniem Starostwa agitacya ta o tyle była konieczną, że ksiądz Kostecki był zupełnie nieznany w powiecie. Jedni powiadali, że jest adwokatem we Lwowie, inni że profesorem za granicami państwa, a byli nawet tacy, którzy wcale nie wiedzieli, o kogo chodzi. Aby dla niego uzyskać głosy, trzeba było bardzo silnie agitować.

I tak ks. Datarycki ze Szczerca miał się wyrazić do wyborcy Chmielowskiego, że księży ruskich słuchać nie potrzebuje, gdyż mieszka między Rusinami, a jeżeliby za Polakiem głosował, to cała gmina przeciw niemu powstanie.

Ja nie czynię wyrzutów temu księdzu z tego powodu, że się w ten sposób wyraził, lecz niech to służy za miarę, że z obu stron była silna agitacya. Do wyborcy Petra Sapihy pojechał ksiądz Reszytyło, wziął go na swój wózek i nie odstąpił go aż do wejścia na salę wyborczą. Do wyborcy z Białej, Tomka Lemiszyna, miał powiedzieć ksiądz Ormiłkowski: Ty nie mazur, mazury są pod Krakowem. Ty nie możesz głosować za Polakiem, bo cała gmina będzie przeciw tobie.

Rozmaitych zarzutów, obciążających księży ruskich, nie sprawdzał starosta, aby nie ubliżyć powadze duchowieństwa.

Tego samego zdania, że agitacya ze strony przeciwnej była gwałtowna, jest także i komisya wyborcza, która nader obszerny protokół zeznała. Powiedziała w tym protokole najwyraźniej, że na wybór zjawiło się Duchowieństwo obrządku greckiego z całego powiatu i (czyta;) bądź to osobiście, bądź przez djaków z sobą przywiezionych agitowało nader gwałtownie, tak że i starosta i przewodniczący komisyi wyborczej, a zarazem prezes Rady powiatowej p. Żelechowski musieli ich kilkakrotnie upominać.

Co do zarzutu podstępnego wydzierania kart legitymacyjnych i pozbawienia w ten sposób wyborców możności głosowania udział w głosowaniu inaczej świadczy.

Tylko bardzo mała ilość wyborców nie wzięła udziału w głosowaniu prawie wszyscy wyborcy jawili się przed komisyą. Także ów ksiądz, któremu wydarto kartę, skoro się do komisyi zgłosił został do głosowania dopuszczony.

Biorąc na uwagę ilość ogólną wyborców, świadczy właśnie ich udział w głosowaniu, że był to nader rzadki wypadek, aby komuś kartę wydarto, a właśnie ksiądz, któremu istotnie kartę wydarto, głosował, a głos jego jako ostatni figuruje na liście głosujących. Otóż dlatego, że agitacya była bardzo ożywioną, nie można czynić jeszcze zarzutu przeciw ważności wyboru; wszędzie, gdzie życie polityczne jest ożywione, z daleko większą energią prowadzi się każda akcya wyborcza i dlatego ja nie mogę pojąć tych Panów, którzy przeciw uznaniu wyboru mówili, że oni to za taką nadzwyczajną zbrodnię każdą agitacyę poczytują.

Dlaczego żydzi zamieszkali w mieście Rawie, gdzie wybory się odbywały, stanęli po stronie p. Jędrzejowicza, a względnie byli nieżyczliwi księdzu Kosteckiemu, to także zdaje mi się jest łatwo zrozumiałe. W ogóle przy tych wyborach zarysował się pewien odcień antysemicki i hasła były rzucone przeciw ludności wyznania mojżeszowego. Trudno więc mieć żydom za złe, że kierując się zmysłem zachowawczym, stanęli po stronie tego, którego atakowali ich przeciwnicy. Na dowód tego posłuży protokół co do wyborów w Uhnowie, podpisany przez naczelnika gminy i sekretarza. Tu zaznaczyć muszę, że jeżeli wybór był przerwany, co jest jednym z głównych zarzutów, to odroczenie jego było koniecznem.

Wybór rozpoczął się dnia 14. czerwca 1889 o godzinie 9. rano i z małą tylko przerwą, jak czytamy w protokole, prowadzony był do godziny 7. wieczór, do której 196 prawyborców głosy swe oddało. Znużenie tak prowadzących pióro jak i komisarza wyborczego przy temperaturze dwudziestu kilku stopni ciepła było tak wielkie, że nie podobna było dokończyć wyboru, zwłaszcza, że wieczór przybyło około 100 prawyborców spędzonych na polecenie ks. Jana Kozakiewicza, gr.-kat. proboszcza przez 16 chłopaków z bursy wysłanych, tudzież przez Jana Flisowskiego, Jana Romanowskiego i Daniela Łysiaka, którzy chodząc po przedmieściach od chałupy do chałupy wzywali tych prawyborców do bezzwłocznego udania się do urzędu gminnego w celu oddania głosów, gdyż w przeciwnym razie żydzi wezmą przewagę i zabiorą lasy i pastwiska gminne.

„Lisy i pasowyska“, to hasło nieraz już było słyszane. Otóż ja osobiście nawet nie gorszę się tak bardzo tem, że tych chłopaków z bursy wysłano, aby pełnili funkcyę agitatorów, jakkolwiek to nie jest ich rola.

Że takie hasła były rzucone, to już mniej może się podobać, ale niech też się szanowni panowie posłowie ruscy nie dziwią, że żydzi się połączyli, i nie szli za ich kandydatem. To co panowie posłowie ruscy zarzucają, że wszystkie protokoły są sfałszowane, na odpowiedź poważną nie zasługuje.

Ale wszystko, co się w tej Izbie mówi, pójdzie do gazet, pójdzie między lud i lud będzie czytał, że władze na to wysłały urzędników, aby fałszowali protokoły. Trzeba zatem przypatrzeć się z bliska tym protokołom.

I tak proszę panów, protokół, który zawiera zeznania komisyi wyborczej jest podpisany przez prezesa Rady powiatowej i przez 4 członków komisyi. Twierdzicie zatem, że taki protokół jest sfałszowany, trzeba wielką mieć odwagę opartą chyba na tej świadomości, że się stoi za tarczą nietykalności poselskiej (brawo); nikt bowiem w żadnem innem miejscu nie śmiałby takiego uczynić zarzutu. (Brawo).

Następuje szereg dalszych zeznań, gdzie wezwani do przesłuchania wyborcy, którzy mieli podpisać protest, zapytywani co na tem jest prawdy; zeznawali oni jak następuje;

I tak: Ks. Hawryszkiewicz dziekan grecko-kat. obrządku zeznaje: Protest ks. Hilarego Hryniewieckiego przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza posłem do Sejmu kraj. podpisałem, albowiem mnie o to upraszano. Przy wyborze wspomnianym byłem członkiem komisyi wyborczej i jako taki nie widziałem jakichkolwiek nadużyć przy przeprowadzeniu rzeczonego wyboru. Nie mogę przeto z naocznego przekonania poświadczyć czy i o ile zarzuty podniesione w proteście są uzasadnione. Opowiadano mi, że przy przeprowadzeniu rzeczonego wyboru miały się dziać nadużycia i dlatego protest podpisałem.

Ksiądz Daniłów powiada (czyta). Protest księdza Hilarego Hryniewieckiego przeciw dokonanemu w dniu 2. lipca 1890 wyborowi Franciszka Jędrzejowicza do Sejmu kraj. podpisałem, jednakowoż nie mogę poświadczyć, czy podniesione w tym proteście zarzuty są uzasadnione, lub nie, gdyż siedząc w sali wyborczej nie widziałem żadnych nadużyć. Nie wiem w jaki sposób przeprowadzono prawybory w Uhnowie, Magierowie, Ulicku seredkiewicz i Ulicku zarębanem, bo przy wyborach tych nie byłem obecnym. O nadużyciach urzędników nie wiem.

Następnie zawezwano p. Wawrzyńca Pelza i zapytano go czy zgodny z prawdą jest zarzut podniesiony w proteście ks. Hilarego Hryniewieckiego, że żandarmerya dopuszczać się miała nadużyć, odpowiedział:

Zmyśloną jest rzeczą, jakobym ja widział nadużycia żandarmeryi. Wprawdzie byłem wezwany ze strony ks. Steciaka, abym o tem świadczył, alem odpowiedział mu mniej więcej w te słowa: Dajcie Jegomość pokój, jak ja mogę przez mur widzieć co się za nim dzieje".

P. Feliks Biliński, dawny nasz kolega sejmowy powiada, że żadnych nadużyć nie widział.

Następuje cały szereg zeznań włościan. — I tak: Jan Krech: Protestu przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza na posła na Sejm krajowy nie podpisałem, przeciw wyborowi wspomnianemu nie mam nic do zarzucenia".

Następnie ks. Dołoszycki: (czyta). Protest ks. Hilarego Hryniewieckiego przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza podpisałem z tego powodu, albowiem widziałem jak jakiś żyd przed wchodem do sali wyborczej wyrwał temuż księdzu Hryniewieckiemu kartę legitymacyjną. — O innych zarzutach w tym proteście podniesionych nic nie wiem". Ksiądz Dołoszycki własnoręcznie podpisany.

Dalej następuje szereg zeznań innych włościan: Tomasz Janiczyn (czyta). Okazanego mi protestu nie podpisywałem i nikogo do podpisania tego protestu nie upoważniłem".

Dalej zeznaje Piotr Sapicha: (czyta).

Okazanego mi protestu nie podpisałem, bo pisać nie umiem. Nie wiem jakie zarzuty ten protest zawiera. O ile sobie przypominam po wspomnionym wyborze posła w r. 1889 wezwano mnie do Magierowa do ks. Reszytyły, i tam zapytano mię się, czy jak będzie potrzeba stawić się do Rawy w sprawie protestu przeciw wyborom, będę mógł udać się do Rawy.

Na to odpowiedziałem, że jeśli potrzeba będzie, to będę musiał się stawić. Przy tej sposobności zapewne podpisano moje nazwisko na proteście, którego mi nawet nie odczytano".

Następnie jawi się Iwan Czarny gospodarz z Białej i zeznaje:

„Okazanego mi protestu przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza nie podpisałem i nie wiem kto mnie podpisał. — Jakie zarzuty ten protest zawiera, nie wiem. — Przeciw legalności wyborów nie mam zamiaru protestować. O nadużyciach przy wyborach nic nie wiem". — Następnie jawią się Panko Nadiak, Ilko Krisa i zeznają: „O proteście nic nie wiemy i protestu tego nie podpisywaliśmy".

Iwan Domaszewicz zeznaje (czyta). Protest przeciw dokonanemu w dniu 2. lipca wyborowi podpisałem własnoręcznie, bo mnie o to prosił jakiś nieznajomy mi z nazwiska chłop z Karowa. Jakie zarzuty ten protest zawiera, nie wiem i przeciw legalności wyboru protestować nie myślę".

Sacharyn Sawka, gospodarz z Karowa zeznaje: (czyta). „Nie należałem do rzędu wyborców posła na Sejm krajowy, protestu przeciw legalności wyborów nie podpisałem, jednakowoż protest ten nadesłany został przez jakiegoś adwokata Kosteckiego ze Lwowa pocztą pod moim adresem z prośbą, aby takowy odesłać do wyborców ruskich w Wulce mazowieckiej".

Dalej jest jeszcze szereg włościan: Stefan Wowk z Kamionki, Hryć Melon z Hołego raw-

skiego, Semko Dackiw z Hujcza, Hawryło Podrudek z Kamionki, którzy zeznają:

„Okazanego nam protestu nie podpisaliśmy i nikogo do podpisania nazwisk naszych na tym proteście nie upoważnialiśmy". — Dalej Asafat Swerit z Machnowa zeznaje:

„W dniu 2. lipca głosowałem tak, jak mi się podobało, nie doznałem w tym względzie żadnego ograniczenia, nielegalności w postępowaniu przy wyborach nie widziałem".

Dalej zeznaje Fedko Hajdak z Machnowa: „Do wyboru na dniu 2. lipca 1889 byłem powołany jako wyborca z gminy Machnowa, jednakowo nie jawiłem się, bo byłem przeszkodzony; kartę legitymacyjną otrzymałem".

To jest ważne zeznanie, podczas akcyi wyborczej wysłany był telegram z komitetu ruskiego do Starostwa w Rawie tej treści, że dowiedzieli się na pewne ci panowie, że niektórzy pisarze gminni nie doręczają kart legitymacyjnych. — Jest tu więc prośba, aby taka samowola się nie działa. — Podpisany jest na tym telegramie „Didycki", zapewne Bohdan Dziedzicki, ten sam, który w r. 1866, ogłosił manifest, w którym oświadczył, że Rusi nie ma, że Ruś a Rosya to jedno!

To mu jednak nie przeszkadza stać na czele ruskiego komitetu wyborczego. — (Wesołość).

Jest dalej cały szereg podobnych zeznań. (Czyta). Iwan Hubka z Kamionki zeznaje:

„Ja tylko wiem to o wyborze w dniu 2-go lipca dokonanym, że na podwórzu i na ulicy przed salą wyborczą było zbiegowisko rozmaitych ludzi, żydzi, chłopi i księża i wzajemnie się kłócili i szarpali — o wyborze samym nic nie wiem, bo ja tylko jako furman przywiozłem wójta na wybory".

Jakże więc miał on do protestu przystąpić, kiedy tylko jako furman przyjechał.

Dalej są zeznania Hnata Jackowa i Franka Chmielowskiego:

„Przy wyborze na dniu 2. lipca 1890 byliśmy obecni, protestu przeciw temu wyborowi nie podpisaliśmy, przeto o zarzutach nic powiedzieć nie możemy. Nadmieniamy tylko, że wśród zbiegowiska na podwórzu przed salą wyborczą wydarli nam jacyś nieznani agitatorzy karty legitymacyjne i nie chcąc się w kłótnię wdawać, odeszliśmy do domu.

Do komisyi nie udaliśmy się o wydanie nowych kart legitymacyjnych".

„Następnie jawi się Demko Kułyszyn, gospodarz z Kamionki i zeznaje: „Okazany mi protest nie podpisałem, albowiem pisać nie umiem, jednakowoż na życzenie ks. Sierocinskiego zezwoliłem, aby moje nazwisko podpisał na tym protescie. Zarzutów w tym protescie umieszczonych nie czytałem, albowiem czytać nie umiem i oświadczam niniejszem, że nie wiem co się działo przy wyborach w Ulicku, Magierowe, i Uhnowie, albowiem nie byłem obecnym".

Ks. Sierociński nie pouczył mnie, że w tym proteście podniesione są zarzuty przeciw wyborowi w Uhnowie, w Ulicku serednym, Ulicku zarębanem i Magierowie.

Wprawdzie nie wydarli mi żydzi przed salą wyborczą kartki legitymacyjnej i oddałem swój głos wedle swego przekonania, jednakowoż widziałem, jak przed salą wyborczą żydzi agitatorowie wyrwali z rąk ks. Hryniewieckiemu i Petrowi Piziurze z Kamionki i Starej wsi kartę legitymacyjną".

Otóż ten pan Piziura, którego nazwisko tyle razy było tu wymienione, zeznał także protokół. Jest to gospodarz inteligentny, który sam się podpisał. — Miał ten wypadek, że widocznie w podnieconem usposobieniu, wyprawił borbę i dostał się chwilowo do aresztu.

Czy panowie myślicie, że przez to aresztowanie uniemożliwiono mu wykonywanie prawa obywatelskiego? Nie. — Zeznanie jego tak opiewa: (czyta). — Okazanego mi protestu przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza nie podpisałem i nikogo do podpisania tego protestu nie upoważniłem. O zarzutach w tym proteście podniesionych nic nie wiem, do zarzutów tych się nie przyłączam, a nadmieniam jednak to, że żyd jakiś wyrwał mi kartę legitymacyjną i począł się ze mną kłócić, poczem na zlecenie p. Więckowskiego zostałem do aresztu miejskiego odstawiony, skąd przed ukończeniem wyborów wypuszczono mnie".

Więc całe te gwałty, rozboje, rabunki do tego się redukują, że księdzu Hryniewieckiemu odebrał ktoś kartę, lecz pomimo tego ksiądz

głosował, a pan Piziura został aresztowany, ale przed ukończeniem aktu wyborczego został wypuszczony.

Trudno tu nie zakończyć przysłowiem: „Parturiunt montes — nascitur ridiculus mus“. (Wesołość). Bo do takiej bagateli wszystkie zarzuty się redukują. — Ja przeczytawszy te akta dokładnie, jak mnie do tego mój zawód przyzwyczaił, byłem zdumiony, do czego mają posłużyć takie wywody, i niestety, daj Boże, abym się mylił, ale wyrobiło się we mnie przekonanie, że panom, którzy ten akt wyborczy w tak namiętny sposób atakowali, idzie o to, aby w ludności wiejskiej i po za granicami państwa wyrobiło się przekonanie, że naród ruski jest nieszczęśliwy, uciskany i gnębiony. Dla upozorowania takich twierdzeń życie zwykłe nie daje sposobności. Rusini bowiem mają język swój w szkołach, w życiu publicznem, w urzędach, instytucyami swemi narodowemi zarządzają, jak im się podoba bez żadnego ucisku i pokrzywdzenia, religię swoją wyznają swobodnie.

Po za granicami państwa inaczej się dzieje. — Ale słów skargi na ucisk narodowości ruskiej po za granicami Austryi nigdyśmy od tych panów nie słyszeli. Co zatem może dać przynajmniej pozorny powód do podstawy narzekań na ucisk przez Polaków? — Tylko taka chwila, gdzie zwykłe stosunki powszednie zostają troszkę zabarwione akcyą polityczną. — Wtedy, proszę panów, dzieją się rzeczy, które zapewne, gdyby trwały ciągle, to niktby na nie się nie zgodził. Agitacya jest ożywiona, prowadzą się namiętne rozmowy, często i kłótnie. Tego jednak proszę panów, w żadnem państwie cywilizowanem, używającem swobód konstytucyjnych, nikt za nadzwyczajne przekroczenia nie uważa i właśnie w czasie agitacyj politycznych łagodniejsze jest nawet zapatrywanie władz pod tym względem; jak panowie dobrze wiecie, że w kraju, gdzie życie polityczne jest żywsze i starsze, jak n. p. w Węgrzech, gdzie swoboda obywatelska nie była tak długo przerwana — jak u nas, tam bez porównania gwałtowniejsza odbywa się agitacya, gdyż tam nawet przychodzi często do skaleczeń i wypadków śmierci.

Toż samo dzieje się we Francyi, a każdemu znane są stosunki, gdy przychodzi do agitacyj wyborczych: z jednej i z drugiej strony stronnictwa występują w całej sile i nie szczędzą żadnych zabiegów, aby swego kandydata przeprowadzić. Tutaj, jak panowie widzicie, rozmiary walki wyborczej są szczupłe, a jednak i tak mała sposobność musi posłużyć do wylewu skarg i narzekań, bo to może jedyna sposobność aby roztoczyć żale na gwałty, na mordy, na siłę zbrojną, na urzędników, którzy fałszują protokoły, na najwyższą władzę w kraju, która toleruje te nadużycia i dozwala, aby podobne rzeczy otwarcie się działy. Byłyby to istotnie horrenda, gdyby były prawdziwe, ale tak nie jest, jak panowie mieliście właśnie sposobność z aktów tej sprawy się przekonać. Ja bynajmniej nie roszczę sobie nadziei, abym tych szanownych panów, którzy przemawiali za unieważnieniem wyboru, w ich przekonaniu choćby cokolwiek zachwiał; te przekonania tak są ugruntowane, tak z góry powzięte, ich postanowione, aby przy każdej podobnej sposobności skarżyć się na ucisk Polaków, są tak niewzruszone, że tutaj i demostenesowska wymowa niczegoby nie dokazała.

Jeżeli zatem, moi panowie, cokolwiek swoje zadanie spełniłem, to przynajmniej tyle abym panów, którzy przedmiotowo rzecz biorą, mógł przekonać, do jakich to rozmiarów tak małą rzecz rozprowadzono, tak, że jeśli z obrachowania głosów okaże się, że ponad absolutną większość p. Jędrzejowiczowi nic nie brakuje, to na podniesione zarzuty co do agitacyi i wogóle nielegalnego postępowania wcale uważać nie można. (Brawa i oklaski)

Książę Marszałek. Z kolei do głosu zapisany p. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wże kilkanajciat lit zasidaju w Sojmi, wystupał ja wże w czysłennych sprawach; do nyni odnak nykto ne mih meni dowesty, szczobym najmensze słowo neprawdy skazaw. (Gwar w Izbie.)

Książę Marszałek. Proszę się uciszyć, gdyż nie słychać mowcy.

Ja boronył wse i boronyty budu prawdy i sprawedływosty, neohladujuczy sia na nykoho. Jesły w publycznym żytiu tak ja sobi postupaw, jak znajete, to i w prywatnom sej zasady ja sia wsehda derżawsia; dlatoho wzywaju toho, kotryj dokaże meni, szczo ja koły nebud' dorohu czesty i prawdy opuskał.

Aplaus, jakoho diznała besida, kotruśmy własne czuły i kotra, jak zaraz wykażu, ne mała osnownoj pidstawy, ne kidatet dobroho świtła na nasz Sojm; a to, szczo p. Skałkowskij nam zakinuw, jakoby my z hory naznaczenu mały taktyku, chot' by my sia o protywnom perekonały, odnosyt sia do tych, kotorych zachwalał p. Skałkowskij i kotry jeho nahorodyły nezasłużeno aplausem! Wproczim ne wdaju sia w deklamacju, — ja prystupaju stysło aktiw, a na pidstawi tych aktiw dokażu, szczo p. Skałkowskij oczewydno perebih powerchowno łysz czerez akta, ich ne poniał, ne zhłubliajuczy sia osnownijsze w nych. Perszyj odwit należyt sia sprawozdatelu, czy tam referentu Wydiłu krajewoho; skazaw on nam, szczo dwom wyborciam, a imenno Słoneckomu i Żurowskomu, o kotorych akta starostwa, a wzhladno urjad podatkowyj skonstatowaw, szczo ne płatyły podatkiw, ne pryznał Wydił krajewyj prawa hołosowaty, chotia tiji dwa wyborci hołosowały. Wydił krajewyj hołosy ich uneważnyw, bo inaksze buty ne mohło. Nyni na pidstawi telegramy pryznaje im prawo. W aktach my ne znachodymo ukazania, czy dawnijsze ony płatyły podatki, może buty, szczo ony i dawnijsze niczoho ne płatyły, tylko piznijsze zapłatyły. Jesły tak distwytelno jest, to ony tym diłom tolko ochronyły sia pered urjadom podatkowym, pered sekwestracyjeju, a ne pered Sojmom — dlatoho otżeż hołosy tiji absolutno sut neważni.

Dalsze pozwolu sobi nekotri uwahy pidnesty, kotri wysoko dostojnyj Komisar prawytelstwennyj z toho mistia wyskazaw i tut znow zajawlaju, szczo ja pered włastiju maju czest', ałe koły ja wże tjażki podnes zamity, to w każdoj chwyli jeśm hotowyj na se daty dokazy i jeśm w tim perekonanju, szczom ne skazaw ani na wołos za mnoho, ałe tolko to, szczo jest prawdoju, szczo z mojeho perekonania i aktiw jak najjaśnijsze wypływaje. P. Komisar prawytelstwennyj skazaw: „dochodzenia wykazały bezzasadność zarzutów, które podniósł p. Dr. Korol“. Proszu prostyty! Ałe to ne prawda! bo dochodżenja toho ne dokazały. Dalsze każe, szczo: „urzędnicy a względnie wójci ofiarują przysięgę“; aha! tut łeżyt sut' toj sprawy, żereło dokazane toho, szczo prezde ja zamiczał, szczo komisar starostwa teroryzowaw bidnych selan i hrozył im poślidstwiamy prysiahy! Ałe jakim prawom? Czy starostwo widbyraje prysiahy? I ony pid hrozoju prysiahy ziznawały, i dlatoho potim ustupyły, a tiji, kotri odkłykały swij podpyś na protesti, samy sia pryznały, szczo to zrobyły iz toj pryczyny, poneży ich terroryzowano, — ałe toje wse dostatoczno pojasnyw p. Korol, dlatoho ja w tuju sprawu ne wdaju sia dalsze.

Maju tut odno ziznanje w aktach — na nym operaje sia i starostwo i Wydił krajewyj — ziznanje, kotre złożyły czełeny komisyi wyborczoj. Słuchajte panowe z uwahoju i bezstoronno i izwolte, szczobym wam predłożyw po krajnoj miri hołownyji ustupy toho ziznanja — bo maju tut jeho szkic widpysanyj — a potim ciłkom bez pretensyi prystanu na lohiczne zakluczenje, jakie z toho ziznanja sami zrobyte, ja tolko wam skażu, szczo to ziznanje jest jak czyste zerkało, wo kotrom wydym w czystom i jasnom świtli naszi neszczastia i sumnyj upadok naszoj moralnosty publycznoj. Toje ziznanje jest dlatoho najważnijszym, bo na nym operaje sia i Wydił krajewyj i raport starostwa rawskoho — proszu otżeż bezstoronno tych słiw słuchaty. Ziznanje toje złożyw ks. Karol Bauch, kotroho tytułujut w powiti kanonykom, — ano! musyt wże to buty poważne łyce — Mieczysław Marynowskij, Józef Urbańskij, a primo loco pidpysanyj jest także marszałok powitowyj Żelechowskij. Szczo do soderżania toho ziznanja, to, panowé, ne oden czołowik onoje pidpysał, tym ważnijsze on byty dołżno. Jakij odnako kontrast, jak wełyka riżnycia meży ziznanjamy tych czterech, a ziznanjem druhich czełeniw komisyi, bo to ne prawda, szczo p. Skałkowskij skazaw, jakoby toje ziznanje pidpysały wsi czełeny komisyi! — tak ne buło, bo Rusyny, inteligentni czełeny komisyi buły oddilno peresłuchani i ony złożyły inaksze ziznanje. Woźmit na uwahu: oto czełeny komisyi Rusyny, majuczy szcze czest i sowist, szczosz ony ziznały? Iwan Hawryszkiewicz, czełen komisyi oświdczyw: (Czyta):

„Jako członek komisyi nie widziałem jakichkolwiek nadużyć przy przeprowadzeniu wyborów, — jestem przekonany, że zarzuty w proteście są prawdziwe“ itd.

Proszu Paniw! To jest czestnyj czołowik. Win jako czełen komisyi skazaw, szczo ne znaje, szczo za salju sia dijało i o tim ani słowa ne howoryt. Dalsze ks. Daniłów, proboszcz Radrórza, pidpysaw protest i każe (czyta): „Dowodów nadużyć nie mam, bo byłem cały czas w sali“.

To buły lude czesty! Ałe tiji lude, kotri każut, szczo wse widyły, szczo sia dijało w misti, koły sydiły pry stoli komisyjnom, czy to lude moralni, czy to lude czestni, dostojni? Nazwijte to jak choczete, ałe takiji frazesa ciłkom nas ne zbijut. Oto jest to famoznoje ziznanie, kotroho wam pereczytaju niskolko ustupiw (czyta): „Pierwszy nieuzasadniony zarzut protestu, że działy się gwałty na korzyść wybranego...“ — a tiji gwałty buły sprawdżeni: tut wyderano kartki, tut byto, szarpano. I ne sut to „gwałty“? Dalsze jest skazano w sławnim protokoli (czyta): „borby robili tylko księża ruscy, djaki, bratelniki...“ — I jakimże czełom to skazano? Czy ony znały, szczo sia dijało na podwirju, jakim czełom smiły ony tym sposobom diło peredstawlaty? Toje słowo „bratelniki“ — to nowyj termin, wydumanyj w powiti rusko-rawskim, szczoby ponyżyty nasze duchoweństwo i tych, kotri hołowno pidperajut naszu religiu. Ja uważaju to za oskrobłenje naszych czuwst relihijnych. My majemo bractwa, bractwa tiji sut instytucjeju duże dawnoho chrestijaństwa, i ony pidperajut naszu moralnist, czestnost, pobożnost, t. j. religijnost — ałe szczoby nazywaty ich „bratelniki“ z prezriniem, z pohirdoju — ja to riszytelno widperaju; a akta takii uważaju za nadestojni aktiw c. k. urjadu, w kotrych taki słowa sia znachodiat. Jesły panowe choczete, to dokażu, szczo to jest toż w pownym seho słowa znaczenju; dokażu, szczo Rusyny w Rawi borby ne robyły i weły sebe pryłyczno i lojalno; pokażit chot' odno mistce w ziznanjach, kotreby Rusynam zakidało, szczo ony czerezmirno ahitowały w czasi wyboriw w sposib nepryłycznyj. Takoho ziznanja w ciłych aktach ne majete ani ślidu, krom ziznanja tych czetyrych, kotri buły tak śmiłi, takoje ziznanje złożyty. Ja wam dam dokazy, szczo naszi człeny komisyi i wyborci zachowały sia pryłyczno — imenno proszu posłuchaty. Jest w ziznanju człena komisyi, świaszczennyka otca Hawryszkiewicza (czyta): „Podczas wyborów jawił się przed komisyą ks. Sierociński i oświadczył z prośbą p. staroście, że ··straszne dzieją się nadużycia na podwórzu, że tam zgraja bandytów, żydów wydziera kartki spokojnym wyborcom i prosił o zaradzenie tym nadużyciom p. starostę“. Starosta ne skazaw na toje ani słowa!

W protesti skazano, szczo tak zrobłeno, jakby toho ani wydyw, ani czuw — bo sławna czwirka ziznała (czyta): „podczas wyboru znajdowali się urzędnicy w sali i zachowali się przyzwoicie“; wydko, szczo starosta ani ne pryjszow sam, ani żadnych urjadnykiw ne wysław, szczoby toj zhraji nałożyty hranyciu, szczoby taja zachowała sia spokijno.

Ałe ja maju szcze klasycznoho świdka na toje, szczo naszy ruski wyborci wely sia ciłkom pryłyczno; — tym klasycznym świdkom jest Asafat Sferyt, kotroho ziznanje tak łehońko w aktach perebih bez wnymania p. Skałkowskij. Win skazaw (czyta):

„Nie doznałem żadnego ograniczenia, żadnej przykrości z powodu mojego głosowania“. A zatim z ziznania Asafata Sferyta okazujet sia, szczo win ne diznaw żadnoho ohranyczenia i prykrosty z powodu hołosowania. Ałe Asafat Sferyt hołosowaw na p. Jędrzejowicza, i szczoż z toho okazuje sia, wid koho win maw diznaty prykrosty z powodu hołosowania? Czy wid agentiw Jędrzejowicza? ni! chyba wid wyborciw rusyniw, kotorii mohły na neho skazaty, szczo jest renegat i padlec, szczo ne hołosowaw na swojeho. Czy to jest klasycznyj świdok? tak! i okazuje sia z jeho soznania jasno, szczo wyborci ne dawały powodu do nijakich borb i chot mały do toho dostatoczni pidstawy. Proszu i pytaju sia, czy to choroszo i czestno, aby człeny komisyi, lude inteligentni tak świdczyły? Zamity, jakoby w sered toi zhrai wydyrano kartki jest neuzasadnenyj, tak stoit w protokoli. Proszu paniw, jak można taku łoż kazaty, ja toje aktamy widopru sowerszenno.

Dalsze kilka stychiw tiji sami człeny komisyi howoriat: „Zarzuty o wydzieranie kart legitymacyjnych są przesadne i nie uzasadnione“. No to treba hołowu stratyty. „Wypadków o ile nam wiadomo było dwa lub trzy“. No jakże mohły tiji świdki, kotry sydiły w sali, skazaty, szczo sia dijało pered dwermy, ne znaju, ałe jabym takoho świdka za łożne świdoctwo potiahnuł do otwiczatelnosty! Dalsze to zaznaczuje: „Byli chętni, t. j. ks. Hryniewiecki którzy chcieli tym sposobem uchylić od głosowania, ale sztuka nie powiodła się“. Proszu, jak można tak tiażke podizrinie kydaty na czołowika starszoho i czestnoho, kotryj mymo teroryzmu żydiwskich bandytów i żandarmiw ide, szczoby spiwnyty dowh obywatelskij, a tu każut o nem człeny komisyi wyborczoj: on umyślno tak zro-

byw, szczoby jemu kartu wyderły, szczoby ne potrebuwaw sia narażaty ani odnoj ani druhoj storoni. Jak mih starosta takie ziznanie pryniaty. To lude nepoczytalni; to czystyj cynizm! Proszu dalsze, howoriat tii sami człeny komisyi z pewnym cynizmom: „A było nie pokazywać karty“.

To dobre, ałe koły żandarm żadaw kartu to musiw pokazaty, bo by ho ne pustyły do sali a jak pokazaw, to mu wyderły. Czy toje wyderanie stało sia tak duże z perekonania, z antisemityzmu, czy semityzmu, jak p. Skałkowski howoryt? Zdajet meni sia, szczo meży namy ne ma ani odnoho tak naiwnoho, szczoby skazaw: żydy tak z perekonania dla idei stały tam i wyderały karty. Jesły ony wyderały karty i narażałyś na kułaki ruskich wyborciw, to buły za toje dobre zapłaczeni. (Tak jest). Dalsze howoriat sławni swidki: ,,Zarzut, jakoby c. k. żandarmerya tolerowała wydzieranie kart legitymacyjnych jest niezgodny z prawdą“. Dalsze! Nieprawdą jest, że głosy kupowano za pieniądze“. No! to jest delikatna materja, moi panowe, dokazaty komu, szczo win hołosy kupowaw, ne jest tak łehko, a to z toj prostoj pryczyny, szczo i toj, kotryj kupuje i toj kotryj prodaje piszłyby tohda do Iwanowoj chaty. Wproczim i toj, kotryj wziaw hroszi i toj, kotryj płatyw, musił buty duże ostorożnyj, no skazaty, szczo to neprawda, to znowu trochy za śmiło. Ja oczywista ne mohu skazaty, szczo kupowano hołosy, bo ne maju dokaziw w aktach, ałe szczo w tim duże mnoho prawdy buło, to wy sami znajete dobre.

(P. Barański. I wy kupowali).

A no pryznajete meni, szczo wy kupowały, błahodarju za toje.

(P. Barański. Nie przyznaję, tylko mówię, że i wyście kupowali).

My ne potrebujemo i ne majem hroszy, no ne prerywajte besidu, bo potim złostyte sia szczo dowho howorju. Jesły starostwo chotiło buty tak lojalne, to powynno buło tych ludej pytaty, kotrych rekurs otwerto podajet. Ałe o hroszi ich ne pytało, tilko pokłykuje sia do aktiw, szczo ślidstwo sudowe wykazało, szczo perekupstwa ne buło. Jest to prosto tolko nezrucznyj manewr by złe zatuszowaty! Pozwolte, moi panowe, to jest jawne detynstwo, szczo zdiłano, na czim sia i worobci znajut! Po wyborach hołosno howoreno, szczo płaczeno za hołosy; naturalna ricz, treba buło sytuacju ratowaty i znajszow sia ktoś duże mudryj, szczo anonym pidaw donesenje do prokuratorji czy sudu, szczo pry wyborach posła kupowano hołosy, a na świdkiw zacytował samych ruskich świaszczennykiw. Toj, kotryj donis, schowaw sia za parawan, a na świdkiw pokłykowaw samych ruskich świaszczennykiw, a koždyj z nych naturalno kazaw: „Moi panowe, ja o tim ne znaju“. To jasna ricz, szczo jesły kupowano hołosy, to świaszczennyki prytim ne buły; ałe z toho monetu byty i skazaty, szczo żadnych perekupstw ne buło, to za śmiło. Każut szczo tii żydy ne stojały dla perekupstwa, ałe szczo sia stało, koły hołota taja po wyborach chotiła taksu, (bo widoma ricz, tak howoryt protest, szczo tym bandytam buło zapowidżeno za każdu kartu 25 guldeniw), koły żydy zaczały sia upomynaty od wybranoho i z szynku w tryumfi wedenoho, dano im po kilka łysz guldeniw. Tohda ony zaczały kryczaty. „A ganyf! a szachraj“! i taki i inszi sia posypały upreki na agentiw, kotri ne doderżały słowa!

Ja toho ne skażu jako prawdu, szczo hołosy kupowano, ałe to jest w aktach i to buło obowiazkom prawytelstwa doślidyty łuczsze, czy szczoś podibnoho mohło sia dijaty. To jest jawne oskorbłenje czesty, jabym ne pozwoływ, aby w protesti toje nachodyło sia. Każet starostwo szczo „nie można było wyśledzić, kto był autorem protestu“. Toje starostwa ne obchodyt; autoramy protestu były wsi, buło tam kilka świaszczennykiw, ludej z intelligencji, kotri protest ułożyły i wnesły. Ałe starostwo, zdaje meni sia, taksamo jak usłuchało toho Lewi Mojżesza Margulesa z Rawy ruskoj, i tak krasnyj nam syllogizm postawyło, znowu z jeho hołowy korystało, dumajuczy: Jak zawezwem autoriw toho protestu tohdy sztuczka sia ne udaśt, ony wse wyspiwa jut, a ślidstwo okażet prawdu jak na dołoni.

Jakże sobi z tym postupyty? Ałe hołowa mudra sobi pomoże i ona, zdaje sia, podała im takij sposib, szczoby tych hołownych predwodyteliw ruskych, kotri protest napysały, zawezwaty jako świdkiw do starostwa w nedilju 3. awhusta — proszu sia podywyty na kalendar, jest nedilja. Szczo mał świaszczennyk robyty? Win maje obowiazok odprawyty swoje bohosłużenje, a tut maje stawyty sia na 11 do Rawy na protokoł.

Naturalno ani oden ne pijszow, bo jeho persza dołżnist, perszyj obowiazok jest bohosłużenje dla naroda. I szczo sia dije? Bilsze ich starostwo ne zawezwało i dywuju sia duże, szczo autor toho sławnoho sprawozdania, starostwo rawske, ne napysaw, szczo zawezwanyj toj i toj Sierociński i p. ne stawyw sia, ałe ne zrobyło toho, bo naszi gazety strasznyj pidniały kryk i my nawet mały wnesty interpelacju, jak mohło starostwo, kotre powynno pobożništ i moralništ pidnosyty, świaszczennykiw ruskich cytowaty do starostwa o 2, 3 myły na 11. hodynu. To jest historja tych świdkiw, to jest pryczyna czomu tu ne ma żeznań tych ludej, kotri buły najkompetentnijszi wsio i prawdywo wyznaty.

Dalsze w tim samim ziznanju człeny komisji howorjat: „Nieuzasadniony jest zarzut, że był boczny wchód dla agitatorów“. Tymczasom poseł Korol, jako błyskij świdok, tak plastyczno predstawyw nam ciłu ricz, jakbyśmo sami buły w Rawi podczas wyboru. Skazaw win: buły dwa wchody, hołownym wpuskano tilko wyborciw, kotri chotiły hołosowaty na Kosteckoho, no wyderano im karty, tak szczo ne wsi mohły sia wtysnuty. Druhyj buw bocznyj czerez jakeś pomeszkanje, hde sia znachodyła takoż agencja tych, kotri kupowały hołosy. Dokazano jest, szczo tim wchodom wchodyły adherenty p. Jędrzejowicza, abo tii kotri chotiły swij hołos na brjaczuczu monetu zaminiaty. Dalsze howoriat: „A później weszły do sali niektóre osoby, między nimi sam pan Jędrzejowicz, ale to poważni ludzie, nie agitatorowie“. No jakże to? Na pered howorjat, szczo ne buło druhoho wchodu, a piźniejsze, szczo wiszły do sali pan Jędrzejowicz zi swoim agitatorskim sztabom bocznymi dwermy. To śmich, szczoby poważni ljude mohły szczoś takoho skazaty. Dalsze tii sami człeny komisji każut: „Przy końcu głosowania, gdy agitarowie ruscy, a na ich czele księża ruscy wyborcom niechętnym z nimi trzymać dokuczać poczęli, wyszło kilku z sali i zjawili się do głosowania bocznymi drzwiami“.

Tii sami mały bezczelništ, szczo skazały: ne buło dwerej, a dalsze pryznałyś, szczo buły tii dwery, ałe wchodyły nymy poważni ljude a dalsze i wyborci — naturalno tii, kotri hołosowały na p Jędrzejowicza — dlaczoho? toho w aktach nema. Dalsze taka naiwnist: „Dla komisyi było to rzeczą obojętną, któremi drzwiami wszedł wyborca do głosowania powołany“.

Ało sami tu skażete jawno, szczo neprawdu skazały świdki. Dalsze skazano: „Nieuzasadniony jest zarzut, że wybór komisyi wyborczej dokonany został w sposób stronniczy, przeciwnie wybór ten dokonano z uwzględnieniem życzeń ogółu wyborców“. Jak to dyplomatyczno skazano! a ricz buła taka prosta. Zaraz nim prystupłeno do wyboru komisyi wyborczoj, oden z swiaszczenykiw postawyw wnesenie: Wybermo tych czotyroch czerez aklamacyju. I bilszośt hołosiw na toje zhodyła sia, bo bilszist wyborciw ruskich buła w sali. A tym czasom pan starosta skazaw: „Są także głosy za panem Żelechowskim“ i chotiaj tii czotery wże czerez aklamaciju buły wybrani, pan starosta opustyw imja odnoho wybranoho, i na misce jeho pokłykaw marszałka Żelechowskoho. O tim każut człeny wsławłeni wże dosyt, tak: „Prócz propozycyi ks. Tymkiewicza proponującej 3. księży ruskich i jednego chłopa, była druga propozycya mieszczan rawskich i magierowskich, a to na pierwszem proponowała marszałka Żelechowskiego, zatem jeżeli dwóch pierwszych z propozycyi ks. Tymkiewicza podano pod głosowanie, (toż wże wsi czetyry czerez aklamacyu były wybrani) należało choć jednego ze strony przeciwnej poddać także pod głosowanie“.

No moi panowe, to jest „ein Stiefel“ — czystyj wzdor, to wże hranyczyt s prawdywym idiotyzmom.

Sławno: „Poddać także pod głosowanie, co też uczyniono i powołano także Żelechowskiego do komisyi“. No jesły tak buło jak sami świdki, sławni człeny komisji skazały, to buw daże wybir komisji nelehalnyj, otże i wybir posła buw nelegalnyj, jak i ciła akcja wyborcza. Dalsze ta sama czwirka pyszet tak: „Na zarzuty we wstępie w ustępie, co się działo przed salą wyborczą, dodać możemy, że kłamstwem jest twierdzenie, jakoby urzędnicy starostwa agitowali przed salą wyborczą“.

Toho ne mohły znaty sławni człeny komisyi, bo buły tohdy w sali. Sumno duże jesły lipszych oboronytełej ne mały uriadnyky starostwa rawskoho, to duże żałuju.

W Rawi pidczas wyboriw, jak wydżu takoż ne buło publycznoj moralnosty.

Dalsze każut tii sami, „Urzędnicy starostwa znajdywali się w sali i zachowywali się z godnością odpowiednią ich stanowisku“.

Jest to pasus tym czasom ciłkom łożnyj, a nawit z aktiw, kotri p. Skałkowskij widczytaw, wynykaje, szczo Więckowskij y inszi urjadnyky nachodyły sia podczas wyboru na dwori i ne kończe widpowidno sia zachowały; bo szczo taki napady i rozboji sia dijały, to ne podlahaje wże najmenszomu somniwu.

Pytaju sia, czy chotiaj odnoho z tych żydiw, kotri wyderały w bandyckij sposib karty legitymacijni, pokłykano do odwiczatelnosty. A jesły by buw uriadnyk bezstoronnyj, to buw powynen pokłykaty tych bandytiw do widwiczalnosty.

A tymczasom im ani wołos z hołowy ne spaw, chotia ich imena były wsim izwistni! Jake z toho zakluczenie?

Toje, szczo oczywydno mały protekcju i sympatiju u organiw prawytelstwennych; czy i toje dostojne?

Wydyte Panowe, to sut tii sławni soznania w hołownim soderżaniu, na kotri tak con amore pokłykuje sia y Wydił krajewyj y Namistniczestwo y protekotory wyboru p. Jędrzejowycza. Jesły ne majete lipszych argumentiw, to duże sumno!

Prystupaju dalsze do polemiki, bo oczywydno zawezwanyj muszu zdaty sprawu, chodyt o moju czest, szczoby meni nikto ne poważyw sia skazaty, szczo ja tilko tak dla systemu, dla konsekwencyi borbu wykłykuju w toj Wysokoj Pałati, dla kotroj ja maju poważanie.

To buły hołowni ziznania, z kotrych maw jeśm sposibnost dostatoczno sia obznakomyty. Oteć Hryniewskij i druhij selanyn z nym razom hołosował; naturalno; koły im wyderto karty zaczały robyty kryk. Uriadnyky sami wyjszły i ostatoczno ne mohły zapereczyty toho, szczo Hryniewieckij jest wyborcem i wypadaje jeho wpustyty. Ałe nim sia to stało, to Hryniewieckij załedwo prijszow wże pry samom koncy wyboriw; bo jak sam posoł Skałkowskij potwerdył, jest win na samym kińcy łysty hołosujuczych.

Win poślidnyj hołosuwaw, dla druhych wże ne buło sposobu. Druhi, kotrim karty wyderto, piszły, dwa z nych soznały, szczo im wyderto karty, a ony ne chotiaczy wdawatyś w kołotniu a imenno: Hnat Jaćkow i Franek Chmielowski, piszły do domu; Szczo z toho ślidujet, toje szczo naszi wyborci buły spokijni, skoro piszły do domu, ałe tam sut fakta i ynni dokazy mensze czesnoho roda: — ne wsi tii kotrym karty wyderto piszły do domu, bo krim Hryniewieckoho i selanyna, kotryj sia derżaw jeho poły hołosowały try o kotrych sia p. Skałkowskij wstydaw howoryty, bo i o nych jest w protesti wyrazna zhadka.

Tii try, kotrym karty wyderto, ostatoczno dały sia ohłaskaty i uniaty sia, jakimy dokazatelstwamy, to jawno; potim tii hołowni agitatory wid żydiw ych karty widobrały, naturalno po zapłaczeniu taksy i t. d., bo tii hołosowały ne na ruskoho kandydata tilko p. Jędrzejowicza.

Ony mohły bocznymy dwermy lehko sia distały; i jak każu hołosowały na p. Jędrzejowicza. Im zwerneno tii karty legitymacijni, — sut ony w aktach, wyhladajut tak, jakby z hordła psa wyderti, tak ich agitatory trymały sylno w rukach y potim widdały, naturalno oderżawszy pryobicianu taksu.

Jest ustup w protesti, kotryj każe, szczo 18 kart widobrano, a zwerneno tilko tym trem, kotri pryrekły hołosowaty za Jędrzejowiczom. Tii try imenno: Matwias, Mizerniak i Pańko Ładiak, hołosowały, bo oto postarały sia agitatory i żydy a to znowu je epizod kotryj ne tak oświtlaje scenu jak P. Skałkowskij peredstawyw.

Dalsze zajawyw komisar prawytelstwa: „w sprawie prawyborów tylko urzędników pytatano“. Je to ricz naturalna, bo pered wsim urjadnyk sam musyt zdaty sprawozdanie, sły na neho je jakij zamit. Ałe tiji protesty, wneseni protiw wyborom w Magierowi, Ulicku i Uhnowi pidpysało kilkoch ałe razom około 100 wyborciw, i any odnoho z nych ne peresłuchano tilko jak dokazuje ustup,

(czyta):

na podstawie zeznania komisarza i mego przekonania działo się wszystko w porządku“. To dražnyt Panowe, bo wyborci mały prawo domahaty sia sprawedływosty, a chotia na otwity starostwa wnosyły rekursy, predciń ani odnoho ne peresłuchano!

Książę Marszałek (przerywa). Poseł Antoniewicz w ciągu mej krótkiej marszałkowskiej karjery, poraz drugi stawia mię w przykrem położeniu, że muszę mu przerwać. Używa wyrazów takich jak „bandyta“ „kłamstwo“ idyotyzm“ i t. p. Ja pytam szanownego Posła do kogo były zwrócone te wyrazy? Czy one stosowały się do opinii, jaka została w tej Wysokiej Izbie wyrażona?

Tak czy nie?

P. Dr. Antoniewicz. (Po wahaniu). Nie.

Książę Marszałek. W takim razie daję Szanownemu mowcy napomnienie, w przeciwnym razie musiałbym go do porządku przywołać.

P. Dr. Antoniewicz. Pryjmaju do widomosty i zajawlaju szczo ja na osoby ne reflektuju, rozbyraju tolko krytyczno akty, i czasto dosłowno ich odczytuju. Odże starosta powynen buw sia perekonaty sam i peresłuchaty tych, kotri buły na protestach i rekursach podpisani.

Pocztenyj komisar prawytelstwa howoryt dalsze tak (czyta):

Przerwano prawybory w Uhnowie bo następny dzień była sobota a potem niedziela“. To wże buło skonstatowane, szczo pererwano wybory po hodyni 6, a do weczera szcze dost buło czasu; sam protokół każe szczo prerwano po hodyni 7 i tim zasłaniajut sia, szczo buła tak wysoka temperatura, szczo trudno buło wybory dalsze prowadyty, a na dwori buło szcze mnoho wyborciw. Własne to buło pożadynym dla komisyi, szczo weczer sia zbłyżaw, bo weczerom małaby chołodok; a chot wyborci skazały, szczo wse sia skinczyt do 9 hodyny, komisar ne usłuchał i poichał.

A szczo do słiw: „na drugi dzień była sobota i że ten urzędnik miał na drugi dzień zajęcie w innem miejscu“ to prawda, szczo sobota jest światom staroho zakona, ałe tam de komisar na druhij deń maw wybory perewodyty takoż żydy buły wyborciamy; a na nedilu jak znajete zawezwano ruskich świaszczennykiw do protokołu. Chorosza logika, nema szczo kazaty! A pretim skłykowanie żydiw na sobotu do wybora ne jest bilszym hrichom, jak ruskich świaszczennykiw na nedilu!

Dalsze każe komisar prawytelstwennyj: „sprawozdanie Wydziału krajowego wyjaśniło i odparło zarzuty protestów“. Własne szczo nit; bo ono operało sia hołowno na ziznaniach człeniw komisyi, kotri ne mohły znaty szczo sia diło poza sałeju.

Dalsze zajawlaje, szczo dochodżenie protiw żandarmow, kotrich tak duże ostro karajut za perestupstwa, buło pereprowadżene i szczo komenda ne zarjadyła żadnoj kary. Ałe protywno, w raporti skazano, szczo komenda ne maje prawa w to wchodyty, bo żandarmy musiły to zrobyty szczo starosta im prykazaw, były w służbi starostwa, a ne komendy!

Teperka widpowim kilka słiw P. Skałkowskomu. Win skazaw, szczo ahitacya sia dije. Spasy Bih i za toje! bo win sia pryznaw do ahitacyi, a ja wyskazaw, szczo z naszoj storony ahitacyi ne buło; a po krajnoj miri nasza ahitacya była w hranycach pryłycznosty i prawa.

(Głosy: Oho, oho).

(P. ks. Sawa: Zapytajcie się co było w powiecie tarnowskim).

Najbilsze mene udaryło toje, szczo raport starostwa operaje sia hołowno na ziznaniach czotyrech człeniw komisyi, ałe tam na kinci je ustup, kotryj ne powynen sia mistyty w sprawozdaniu uriadowym.

Sut tam słowa: mówią, mówili, szyszeli i t. d. a to moi Panowe ne je dostatoczne; prawytelstwo powynno spory meży namy łahodyty, a ne dodawaty oliju do ohnia czerez taki słowa kotri sut tilko plotki, spłetni a niczoho ne dokazujut, i dlatoho nasz Senior Wydiłu krajewoho zwyczajno pry prowirci drażływych wyboriw howoryw: „quod non est in actis non est in mundo“.

Raport starostwa zdiław uwjaznenoho Piziuru daże pijakom to uże za mnoho, i pyszet „aby się przespał“ sumno!

Nawesty szcze muszu szczo zaraz na wstupi toho raporta starostwa rawskoho wyskazana hadka jest neprawdywa; a imenno wże na wstupi każe izwistnyj raport szczo bilszist odkłykała swoi podpysy. Tak absolutno ne buło. Pidpysiw buło 66, do protokołu cytowano ne spowna 20, a z tych tilko mała czast ne wyraźno kazała szczo ne podpysała; a tilko oden — i tomu oddaju czest — Hryń Kozak kotryj hołosowaw na Kosteckoho skazaw:

„Ja protestu nie podpisywałem i o nielegalności wyborów nic nie wiem“. A szczo sia innych tyczyt, to ony tilko czerez teroryzowanie pry protokoli inaksze ziznały, a imenno Kulinicz Demko tak ziznaw do protokołu: „Nie wiem nic o zarzutach podniesionych przez księdza Hryniewieckiego i t. d .... gdybym wiedział, że w proteście przytoczono takie fakta o których nic nie wiem, nie byłbym protestu podpisywał“ a sam podaje riad faktiw kotri w protesti pidneseno. Ałe komisar pryper jeho do stiny i wmowyw w neho szczo ti, kotri pidpysujut musiat znaty wsi fakta szczo do toczki, umiszczeni w protesti. Odże komisar postupowaw ne włastywo.

A dalsze do ślidztwa pokłykano takich, kotri nawit wyborciamy ne buły. I tak komisar prawytelstwennyj pokłykaw Ilka Kriza i toj pry protesti skazaw: „Ja protestu nie podpisywał i nic o agitacych nie wiem“, a tymczasom wyborceju buw Wasyl Kriz. Tak sia robyty ne powynno.

Odnym słowom zajawlaju szczo protest pidpysało 66 a widkłykaw tilko oden, 7 do 8 skazały my toho ne znały, a chotby i tiji wsi 20 buły odrikły sia swoho pidpysu, to szcze starostwo ne buło uprawnene skazaty: „większa połowa odwołała swoje podpisy“ bo 20 t. j. ne spowna tretia czast 66.

Jak do nyni sprawa stoit, protesty tiji ne sut jeszcze oprowerżeni, ne sut daże wskołebani w swojej wirodostojnisty, a doki ne bude dokaziw, szczo toje neprawda, a do nyni ne ma, dosy ja wystupaju w obroni prawdy protestiw, bo na toje maju dokazy i świdkiw. Ja z hory zajawlaju szczo takie postupowanie je demoralizujucze i pidkopuje powahu prawytelstwa, sły uriadnyky ne słuchajut tych kotri sia skarżut na krywdy, albo czerez palci smotryat na tych kotri krywdu diłajut. To je w aktach a toj uprek jakij sia nam od P. Skałkowskoho distaw ne do nas, ałe do neho sia odnosyt, bo ne my ałe ony orhanizajut sia w kółku swoim, prychodiat na Sojm uperedżeni i swiazani „w kole“ szczo tak hołosowały budut, i dlatoho naszi predstawłenja ne majut uspichu.

My Panowe ne zrobymo mnoho, ałe sły toj wybir, kotryj po sowisty za neważnyj uważaju Wysoka Pałata za ważnyj uznast, to ne budemo sia widnosyły do nijakich trybunałow tylko do opinii publycznoj bo zło łeżyt ne w łyciach, tolko w systemi i w tysiaczych egzemplarach porozkidajem po ciłim switi cywilizowanom...

(Głosy: oho! oho!)

... sprawozdanie z toho sławnoho wyboru, nechaj świt ciłyj znaje, jaki my szczasływi pid berłom konstytucyjnym, i jak u nas perewodiat sia wybory!

(Oklaski ze strony posłów ruskich i galeryi).

Książę Marszałek. Proszę galeryę wstrzymać się od wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wobec godziny nader spóźnionej, po dyskusyi w pewnej części niewątpliwie interesującej, lecz nie mniej wielce nużącej, bo rzeczywiście nie wiem, jak właściwie nazwać, czy opowiadaniem, czy pogadanką przemówienie ostatniego mowcy.

(Głos: mnie nie zmęczyło).

Ale mnie zmęczyło — zaręczam.

(Głosy: wszystkich nas).

Nareszcie wobec obowiązku koleżańskiego, którego zdaje mi się ostatni mowca nigdy uznać nie raczy, to jest nienadużywania cierpliwości panów wywodami, które niczemu nie przeczą lecz i niczego nie dowodzą, postanowiłem stanąć wyłącznie na gruncie tym, na którym pragnąłbym, aby cała Wysoka Izba zawsze stała t. j. na gruncie sprawiedliwości i legalności.

A więc szanowni panowie nie opowiadaniami będę Was nużył, co tam kto mówił, słyszał lub opowiadał, co w proteście zarzucano, lecz faktami zbijał będę wywody szanownych oponentów.

A tu przedewszystkiem mam sobie za obowiązek zapewnić Wys. Izbę, że bardzo uważnie słuchałem mowy przedwczoraj mianej p. Korola, a słuchałem ją bardzo uważnie najpierw dla tego, że uderzająca była zmiana w tej mowie nie tylko pod względem formy i sposobu przedstawiania myśli, lecz oraz i tonu, ba nawet skali głosu od tego, cośmy w roku zeszłym z ust posła żółkiewskiego okręgu wyborczego mniejszych posiadłości słyszeli. Po nadto zwróciłem uwagę szczególniejszą na tą mowę, gdyż

odznaczała się ona pewną malowniczością i jaskrawością w koloryzowaniu zaszłych lub nawet niezaszłych faktów, a w domiar osnutą była z tą finezyą, której zadaniem bywa, za pomocą wysunięcia i podniesienia subjektywnych momentów zatrzeć znaczenie i doniosłość tego, co objektywnością w życiu parlamentarnem nazywamy.

Lecz pomimo to szanowni panowie, może nie byłbym się zapisał do głosu, a przemówienie p. Korola zachował jedynie w pamięci jako epizod ciekawy z życia Sejmu naszego, gdyby bezpośrednio po głosie p. Korola nie zerwał był się, nader szybko z miejsca swego p. Antoniewicz i roztrącając po drodze stojących kolegów, (wesołość), (a ja z mej strony śmiem użyć tego wyrazu, gdyż byłem tak silnie przezeń poruszony, że omal nie usiadłem na kolanach jednego z kolegów), otóż kiedy p. Antoniewicz wlazłszy na mównicę (wesołość), zaczął na wszystko nas zaklinać, na co się tylko zdobyć umiał, byśmy krzywdy narodowi ruskiemu nie czynili, wtedy powiedziałem sobie: to nie tyralierka, to już huk dział, należy więc rzecz zbadać, bo ostatecznie jeśli kto, to w pierwszym rzędzie każdy poseł należący do większości, a w niniejszym wypadku mam zaszczyt do niej właśnie zaliczać się, ma obowiązek, zbadać i ocenić wszelkie okoliczności, zwłaszcza w sprawie tak zamąconej jak nią jest obecna.

A od tego obowiązku nie uwalnia każdoczesną większość a ja dodam i dzisiejszą, nawet i ta okoliczność, że ubytek jednego posła lub nawet więcej z tej lub owej strony Izby ani konfiguracyi ani stosunku zastępstwa poszczególnych interesów nie zmienia. Stan ten rzeczy uchyla więc i zarzut, który natomiast do panów można zwrócić, że w postępowaniu naszem kierujemy się polityką, bo polityka taka byłaby wprost bezcelową. Nie potrzebujemy jej więc.

Jak więc przedstawia się nam sprawiedliwość w niniejszym wypadku – ta sprawiedliwość, którą panowie tak często pragniecie zamącić wywodami, mogącymi się rozejść nie przeczę głośnym echem po kraju, zbliżyć do zamierzonego celu, — jednak tem, co rozumiemy pod „prawdą“, nazwane być nie mogą.

Z mowy p. Korola na mnie przynajmniej największe wrażenie zrobiło odczytanie jednoczesne sprawozdań Wydziału krajowego o wyborze p. Hamoraka i p. Jędrzejowicza i związane z temi sprawozdaniami uwagi „że gdy chodziło o wybór p. Hamoraka interpretował Wydział krajowy na niekorzyść naszego kandydata, postanowienie §. 44. ordynacyi wyborczej, dziś zaś czyni to wręcz przeciwnie.

A więc zmienia interpretacyę dowolnie, i stosuje ją odmiennie wedle każdoczesnej potrzeby. Tego rodzaju zarzut jest równie ciężki jak doniosły i z nim trzeba się liczyć. — Otóż zaraz poszedłem do biura sejmowego i kazałem sobie podać stenograficzne sprawozdanie z ówczesnego sprawozdania Wydziału krajowego i przekonałem się, że p. Korol odczytał i podniósł to, co mu na rękę było, a natomiast pominął to, co jest główną essencyą różnicy w interpretacyi i wyjaśnia zarazem do pewnej miary pozorną zmienność w zapatrywaniach Wydziału krajowego.

Bo zważcie panowie, co wówczas imieniem Wydziału krajowego powiedzianem jednocześnie zostało, a co p. Korol pominął (czyta):

W tym wypadku jednak przerwano głosowanie bez uwiadomienia wyborców, iż dalszy ciąg prawyborów odbędzie się w dniu następnym, natomiast zawiadomiono ich dopiero dnia 24. czerwca, iż dalszy ciąg wyborów nastąpi w dniu 26. czerwca b. r. Wobec tego jest Wydział krajowy zmuszony uznać wybór ten za nieprawidłowy a w dalszej konsekwencyi głosy jedenastu wyborców gminy Rożnowa od poz. 54. do poz. 64. włącznie za nieważne uznać.

Otóż różnica esencyonalna pomiędzy wyborami odbytymi w Rożnowie i Uhnowie streszcza się w tem — że w pierwszym wypadku przerwawszy wybory, nieogłoszono na 8 dni ich terminu następnego — podczas gdy okoliczność ta przy wyborach w Uhnowie nie tylko nie zaszła, lecz przeciwnie wszelkim postanowieniom ustawy co do ogłoszenia w terminie przedłużonych wyborów uczyniono zadość.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Po nadto panowie. — Owe głosy, które potrącono przy wyborze p. Hamoraka, innemi słowy interpretacya §. 44. ordynacyi co do tego

wyboru miała znaczenie dyssertacyi akademicznej, bo o wyniku wyboru nie decydowała.

Dziś zaś bezwzględnie zastosowana a z pominięciem tak ważnej różnicy jak ta, którą przed chwilą podniosłem, miałaby znaczenie zupełnie inne, bo pozbawiające nieprawnie mandatu poselskiego posła istotnie wybranego.

Lecz mimo to panowie, nie chcę dziś wyjątkowo opierać się przy interpretacyi §. 44. wedle Wydziału kraj., wślad zatem bronić i domagać się, by Wys. Izba restytuując głosy uhnowskie, uznała wybór p. Jędrzejowicza za ważny. Tym razem, jak to już rzekłem, chcę zrobić wyjątek, innemi słowy koncesyę czy ustępstwo oponentom, godzę się na unieważnienie głosów uhnowskich! Nie zarzucicie mi więc panowie, że nie jestem gotów do ustępstw! Ale szanowni panowie, jeżeli się godzę na to ustępstwo, to zastrzegam się jednocześnie, by ustępstwa tego, nie stabilizowano jako interpretacyi obowiązującej.

A dla czego? Bo byśmy stworzyli precendens równie nielegalny jak niesprawiedliwy. — Przeczytajcie panowie §. 44. lecz z nim całą ordynacyę wyborczą, a przyjdziecie do przekonania tego, że o ile paragraf ten nie jest jasny i można go tłumaczyć tak albo inaczej, o tyleż w całej ordynacyi wyborczej nie ma wzmianki o tem, że jeśli §. 44. nie został wykonany dosłownie, cały wybór jest nieważny.

Lecz idę dalej, zadaję sobie pytanie, jaką intencyę mógł mieć prawodawca. Czy mogło być intencyą jego, paragrafem 44. ordynacyi ścieśnić prawo konstytucyjne, wolę wyborców? czy prawodawca mógł dążyć do tego, aby na wypadek, gdy prowadzący komisyę zachoruje, lub jeśli po dniu wyboru nastąpi święto, aby pewna grupa wyborców traciła przez to jedynie uprawnienie swe? Tej intencyi prawodawca nie miał, bo to byłoby przeciwne idei i zasadom konstytucyjnym. Więc powiadam: Na dziś na ustępstwo się zgodzę, lecz nie na przyszłość, bo tą drogą idąc, stawialibyśmy formalność biurokratyczną po nad prawem i sprawiedliwością.

Drugim ważnym momentem w przemówieniu p. Korola był ten, kiedy opisując i omawiając rzekome nadużycia panów urzędników, między innemi ze szczególnem naciskiem podniósł, do jakiego stopnia nadużycia te doszły. Tu pozwolą panowie będę po rusku czytał. (czyta):

„Koły odnak po południu zaczały chrestyjany i toji, kotri buły na rynku sia schodyty, tohdy komisar wyduczy, szczo jeho kandydat ne perejde, zamknuw wybory o 1/27 i skazaw, szczo wybory budut rozpysani za dwa dni“. Otóż proszę panów, niewątpliwie, że jest to moment nader ważny Zarzucono bowiem komisarzowi rządowemu, że on spostrzegłszy się, iż weszła pewna grupa wyborców rzekomo niebezpiecznych przezeń popieranemu kandydatowi, zamknął nagle wybory, chcąc zapewne w ten sposób ratować sytuacyą.

Jakże się jednak rzeczy mają? Pan komisarz rządowy zamknął wybory to prawda, o której godzinie różnie o tem twierdzą — to pewna jednak, że po sześciugodzinnem urzędowaniu. Lecz w jakiem stadyum wyborów przerwa ta nastąpiła, oto w tem, iż p. Jędrzejowicz a nie kto inny ma prawo robić najcierpsze wymówki owemu p. komisarzowi. Bo na 198 głosów otrzymał Nestorowicz 146 głosów, Celewicz 126, Düll 112, Sieleski 110, Albinowski 115, Margulies 111, Kammer 109 a zatem tych 7 otrzymało absolutną większość a wszyscy ci panowie głosowali na Jędrzejowicza, podczas gdy tylko jeden z zwolenników przeciwnego kandydata otrzymał podówczas większość głosów a mianowicie Kamiński.

Jakżeż więc na podstawie powyższego stanu rzeczy można przypuszczać choćby cień jakiejś stronniczości na korzyść Jędrzejowicza, przeciwnie, walcząc już podejrzeniami i insynuacyami, należy oskarzyć komisarza, że działał na korzyść Kosteckiego.

Więc proszę panów czyż może być silniejszy dowód bezpodstawności zarzutów, nad ten co przytoczyłem? skoro przerwa w wyborach właśnie wtedy nastąpiła, gdy zwycięstwo było już po stronie Jędrzejowicza.

(P. Korol. Na dwori stały)

Na dworze stali, teraz powiadają że na dworze stali wyborcy. Raczcie Panowie wziąć na uwagę, komisarz urzędował w kancelaryi, wyborcy nowi zbierali się na dworze, mógł on ich widzieć nie przeczę, lecz przejrzeć ich aż duszy i ich zamiary? Czyż jest to przypuszczalne? A więc proszę Panów, widzimy jak się przedstawiają dwa najbardziej podnoszone a niewątpliwie i najważniejsze momenta z aktu wyborczego, na których niemal opartą była cała mowa

posła Korola. Cóż proszę jednak dzieje się dalej? Otóż przedstawiwszy nam stronniczo cały akt wyborów uhnowskich, powołując się następnie na rzekomo sprzeczną interpretacyą Wydziału krajowego, przychodzi poseł Korol do wniosku, że wybór p. Jędrzejowicza jest absolutnie nie ważny; przyznać się muszę, że przyszedł mu w tej mierze niemało z pomocą Wydział krajowy, który godzi się na unieważnienie pewnych głosów oddanych na Jędrzejowicza, bez wszelkiej słusznej racyi. Rozpatrzmy się tylko szczegółowo w aktach, a dojdziemy do przeświadczenia tego, że Wydział krajowy w swojej skrupulatności użyje tego wyrazu biurokratycznie, pounieważniał głosy, które żadną miarą, wedle tego co zaszło, unieważnione być nie mogą. A tak proszę panów, przy wyborach w Dziewięcierzu otrzymał Nykoła Łuka na 27 głosujących 22 głosów. Na tego Nykołę Łukę głosował pierwszy wójt miejscowy.

(P. Korol. Toho w spisi ne ma).

Powiadają ci panowie, „że Nykoły Łuky w spisie ne ma“. Moi Panowie, jakżeż on może być w spisie, to jest w liście wyborców, jeżeli odnośna pozycya widocznie zfałszowaną została, co przecież sprawdzić należało. Weźcie Panowie! W liście wyborczej pozycya 64, stoi Łuka, lecz imię Nykoła widocznie wyskrobano, by je zamienić na Michała. I tak przejrzyjcie wszystkie 3 listy, wszędzie widzimy skrobanie. Kto to uczynił tego nie wiem, lecz to wiem, że nie mógł tego uczynić zwolennik Jędrzejowicza.

(P. Korol. Skrobało starostwo albo Wydił krajewyj).

Wobec tego stanu rzeczy, że 22 najbardziej klasycznych świadków, bo głosujących, oddało swe głosy na Nykołę Łukę, czyż należało w wątpliwość stawiać prawomocność jego wyboru, jedynie dla tego, że Nykoła Łuka nie znajduje się na liście wyborców. A nie znajduje się na niej i znajdywać się nie może, bo ją po prostu zfałszowano.

Czy nie należało kładąc nacisk na tę okoliczność, iż Nykoły Łuki nie ma w liście, dodać jednocześnie, że tym razem lista nie może służyć za dowód, gdyż zfałszowaną została i to we wszystkich trzech egzemplarzach.

A zresztą Panowie, kto zna lud nasz, jego wrodzone pojęcia, tak powiem arystokratyczne, wie z praktyki jak przy wszystkich niemal wyborach, wysuwani bywają najbardziej znani gospodarze we wsi, ten ani na chwilę przypuszczać nie może, że pod nazwiskiem Nykoła Łuka ukrywał się jakiś zarobnik nie opłacający podatku, zatem nie wybieralny.

A więc Panowie głos Nykoły Łuki, nie może być uznawany jako nieważny, bo sprzeciwiałoby się wszelkim pojęciom słuszności a popierało jedynie przyjęcie za podstawę sądu o rzeczy tego, co fałszerstwem zwiemy.

Analogiczny wypadek zachodzi przy głosie Jakóba Łozy, którego przechrzczono na Jacka, pomimo że o Jacku nikt nie słyszał w odnośnej wsi. Tymczasem oba te głosy niewątpliwie ważne, stawia Wydział krajowy w wątpliwość.

W obecnym jednak wypadku decydującą jest odpowiedź na pytanie, po której stronie wola wyborzów była w większości, czy po stronie p. Kosteckiego, czy p. Jędrzejowicza? Otóż nie wchodząc w żadne szczegóły, w ogólności p. Jędrzejowicz otrzymał 89, podczas gdy jego kontrkandydat jedynie głosów 75. Przy takiej niewielkiej ilości głosujących przewyższa go więc o 14 głosów, zatem o kilkanaście procent. A wynik ten głosowania tłumaczy po prostu to, że Jędrzejowicz mieszkający od szeregu lat w Rawskim, zasiadając tamże i w Radzie powiatowej a obecnie przewodnicząc jej nawet, musiał być wyborcom więcej znany, niż jego kontr kandydat mieszkający we Lwowie. A tu już nie pojmuję, jak powiedzieć mógł o nim p. Korol „homo novus“, bo prawdziwie nie wiem, kto ma być już znany, jeżeli prezes rady powiatowej nie jest nim. Po tem co powiedziałem, przychodzę do konkluzyi, że gdybyśmy zupełnie anulowali głosy uhnowskie, poszli nawet dalej, jak tego żąda p. Korol i unieważnili głos Matwijasa, przedstawi nam się następujący rachunek.

Głosujących było 167.

Z tych głosów padło na p. Jędrzejowicza 89.
na p. Kosteckiego 75.

Z głosów oddanych na p Jędrzejowicza proponuję Wydziałowi krajowemu, by unieważnił siedem, między tymi jak to już wykazałem najniesłuszniej głos Nykoły Łuki z Dziewięcierza, tudzież Jacka Łozy. Otóż po strąceniu tych dwóch głosów, pozostanie do unieważnienia p. Jędrzejowiczowi

(P. Korol I na Kosteckiego tak samo).

1. Głosów w myśl sprawozdania Wydziału krajowego 5.

2. Uwzględniając żądanie posła Korola czy robiąc ustępstwo, odpisać p. Jędrzejowiczowi głosów uhnowskich razem 7, gdyż jeden oddano na Kosteckiego.

3. Czyniąc zadość również żądaniom posła Korola, odpisuję panu Jędrzejowiczowi również głos 1 Matwijasa.

Zatem razem głosów 13.

A ponieważ z pomiędzy głosów oddanych na Kosteckiego, słusznie unieważnia Wydział krajowy głosów 3;

a następnie odliczyć wypada p. Kosteckiemu również głos 1 uhnowski.

Razem więc 4,

więc dochodzimy do następującego ostatecznego wyniku:

Oddano głosów 167.

Z tych nieważnych:	Jędrzejowicza	13
	Kosteckiego	4
	Głos dziewiąty uhnowski	1

Razem więc głosów nieważnych 18, które strąciwszy z 167, dadzą cyfrę głosujących 149, a jako absolutną większość 75.

Na to otrzymał p. Jędrzejowicz po unieważnieniu mu aż 13 głosów jeszcze 76, podczas gdy kontrkandydat przy unieważnieniu mu jedynie 4 głosów tylko 71. Wobec tego stanu rzeczy, kto został wybrany — a wybrany i legalnie i faktycznie — wyjaśniać bliżej nie potrzebuję. (Brawo).

P. Dr. Korol. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. P. Abrahamowycz zakinuw meni, szczo ja pry odczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho o śniatyńskim wybori opustywjem toj ustup, hde skazaw, szczo komisar pererwaw wybory i ne oznajmyw, szczo budut nowi wybory. Ja konstatuju szczo toj ciłyj ustup wid a do z widczytawjem i proszu o tim perekonaty sia z stenograficznych zapysok kotorych ja jeszcze do teper ne distawjem a kotorii p. Abrahamowycz maje w swoich rukach. Szczo tak jest, ja zaruczaju mojeju czestiu posolskuju, szczo ustup toj wid a do z widczytawjem. Dalsze skazaw p. Abrahamowycz, szczo w łystach wyborczych hromady Dewiatycza, wyskrobano imia wyborci Łuki, pryczim zwernuw wzir do nas ruskich posłiw, mowby z nas kotryj tam skrobaw. Ja toj zamit widperaju riszytelno.

(Głosy. Nie).

Konstatuju pry tim, szczo w perwistnim referati Wydiłu krajewoho wyhotowłenim w Serpny 1889. otże zanim persza sesya buła skłykana zanim ktoś z nas do aktiw maw prystup, buw toj hołos uneważnenyj jako takij, kotoryj na spysi ne prychodyt.

Wice Marszałek J. E ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja uważaju szczo dyskusia pro wybir rawskij aż nadto mnoho zabrała nam dorohoho czasu, odnak promowy peredbesidnykiw a imenno poważanoho posła Skałkowskoho prynewalajut mene w tij sprawi hołos zabraty.

Zi storony toho posła postawłena zistała kwestia tych wyboriw w sej sposib, szczo ja toho jako Rusyn bez widpowidy ne mohu łyszyty.

Enuncjacia jeho buła toho roda, szczo ona z naszoho stanowyszcza łyszena bez widpowidy, musiłaby nas postawyty w takim świtli, nenaczeb my tu z toi sali zrobyły arenu dobyczej dla zahranyci.

Imenem naroda ruskoho, imenem zastupnykiw naroda ruskoho riszuczo widpyraju toj zamit i riszuczo zajawlaju, szczo nam dałeki sut aspiracii toho roda jakiemy nas traktuje pocztennyj posoł Skałkowskij. My praciujem tolko wykluczno dla naszoho narodu.

Do odnoho sia pryznaju a ymenno do toho szczo meni ne obojatne mninie, jake o nas tak Rusyny toho kraju jak i Rusyny z za hranyci majut.

To ne jest nam obojatne, jak ne jest obojatne dla was Polakiw, jakie o was jest mninie bratiw waszych po za hranyceju toj deržawy. My stoimo na grunti deržawnym i narodnim i dla toho własne musymo uwzhladniaty hołosy Rusyniw kotri po za hranyceju sej deržawy meszkajut, kotri z tuhoju spohladajut na nas.

To jest hołos bratnij, hołos toho samoho naroda, szczo i my.

Z takymy pohladamy Rusyniw ne buw widaj posoł Skałkowskij obznakomłenyj, bo jesły by buw w znosynach z nymy, to z pewnostiju ne buwby nam zrobyw toho zamitu.

Win skazaw nam, szczo narod ruskij maje tut powni prawa.

To jest poezia, a poezia tym prykrijsza, szczo wyjszła z liwoi storony toj Pałaty, taż to ricz zwisna szczo my ne majemo tylki praw, kilki majut Polaky w Poznańszczyni.

My ne choczemo czużoho, my stoimo i choczemo stojaty na grunti takim, na jakim stojat Polaky, to jest czysto narodnim.

Czyż możete nam maty za złe szczo my domahajemo sia pryznania i uszanowania jazyka ruskoho, a narodowy ruskomu i tych praw kotri jemu tut w tim kraju z prawa prysłuhujut, tož toho samoho precin domahajut sia w Szłezku Polaky, ony domahajut sia toho samoho, czy może majete im toje za złe! Toj zamit panowe ne powynen buw pasty z żadnoj storony toho Sojmu, a tim mensze z liwoj storony. Ja panowe widczuw ciłyj tiahar toho zamitu, bo znaju dobre, na szczo win pidnesenyj, win zistaw na toje pidnesenyj, aby wsim tym kotori do ruskosty pryznajut sia imputowaty takuju hadku, kotora w prawytelstwi awstrijskim jest nemożływa i absolutno tolerowanoju buty ne może.

Dla toho ja z obowiazku posolskoho widpyraju toj zamit i zwertaju sia do poważanoho posła Skałkowskoho z zajawłeniem kategorycznym szczo usłuhy dla Rossii nam czużi i proszu ho, aby najpersze o tim szczo howoryty maje, pereświdczywsia, a potim doperwa wyskazuwaw swoji hadky. Tutka ne powynno sia kiedaty zamitamy skoro ne ma faktiw, skoro sia mowyt na pidstawi toho, szczo sia hdeś zaczuło. Sły sia robyt taki tiażkii zamity, wynno sia maty fakta a istoria chotby tilky poslidnych rokiw uczyt szczo Rusyny prawno domahajut sia praw swoich ne dla zahranyci ałe dla swoho tilki narodu ruskoho, a domahajut sia tilki toho szczo im w konstytucyjnij derżawi sia należyt i szczo ony maty powynni.

Skazaw posoł Skałkowskij, szczo my w zahali wystupajemo na toje aby wynosyty tilki skarhy, żałoby i żali. Jesły naszi pozytywni postulata i żadania u p. Skałkowskoho sut tilko skarhamy i żałobamy szczoż my tomu wynni. Tak ne jest. My stojaczy na grunti pozytywnoho zakona, żadajem toho, szczo nam sia należyt, a szczo bilszist ne chocze nam toho pryznaty i szczo tym sposobom wykłykuje ohirczenie i newdowołenie, to wże ne nasza wyna. My stoimo na grunti legalnym i z nioho ne zijdem doky ne oderżymo to, to szczo zaporuczene osnownymy zakonamy.

Wasze stanowyszcze inne — wy majete w rukach władt, tož i ne dywo szczo ne choczete ustupyty, bo kto maje włast w rukach ne łehko ju pokiedaje, bo włast jest ricz duże myła. Tomu to ja wam sia ne dywuju, szczo ne choczete i czastyny jej zbuty sia — ałe za dla toho ne majete prawa kiedaty nam tak tiażki zamity na każdim kroci.

Prystupajuczy do wywodu, szczo do wyboru choczu wam wyskazaty hadky moji bodaj w korotci bo pora spiznena, ałe darujte meni jesły zaberu wam kilka chwyl czasu i bodaj w czasty wyskażu toje szczo mawjem zamir wyskazaty.

Ja w żytiu moim powoduju sia, czy chodyt o majetok czy o swobodu prostym ludzkim rozumom i postupaju toju dorohoju kotru win meni wskazuje. Do wełykoi uczebnosty z hory zaznaczaju ne maju dowiria bo z istoryi i z żytia szczodennoho pereświdczywjem sia, szczo wełyka uczenist, szczo hłuboka polityka ne tylko sama sebe odurjuje ałe i druhych za soboju na maniwci potiahaje. Słyby tylko sudba spraw ludzkych załeżała wid wełykoji uczebnosty, to suspilnist ludzka bułaby duże bidna, bo genialnych ludej jest duże mało, bo wełykaja uczebnist jest darom szcze newełykoho czysła ludej, a spraw kotori szyrokoju struhoju każdoho dnia płynut, jest duże mnoho. Słyby prowidenie boże ne postarało sia o toje aby suspilnosty daty zdorowyj, skażu chłopskij rozum, toby suspilnist istnowaty ne mohła.

Toju dorohoju iduczy ja ne mohu pryznaty racii tym wsim wystupajuczym z protywnoj storony, ani besidom pp. Abrahamowycza, ani Skałkowskoho, ani Gorayskoho. Ja w tij sprawi ne znaju niczoho mirodajnijszoho nad sam zakon. Zakon dla mene jest ciłoju syłoju i ja postupajuczy toju samoju dorohoju jak p. Skałkowskij, nabraw pereświdczenia szczo toj wybir rawskij ne tylko jest nelegalnyj, ałe i zakonno ne ważnyj.

Toje szczo wy mowyte panowe, to prosto hłubokoju uczenostiju i politykoju choczete wady i chyby wyboru toho prykryty. Ja twerdżu toje na zasadi praw i zakona wyborczoho.

W sim pereświdczeniu utwerdyła mene widpowid komisara prawytelstwennoho, kotoryj interpretowaw §. 44. ordynacyi wyborczoj, win nam skazaw, szczo wybir може buty pererwanyj i widłożenyj tylko na ślidujuczyj deń, a jesły p. komisar prawytelstwennyj take wam daw pojasnenie, to jest win dla mene i dla was autoritetom w tim wzhladi, bo win ne buduczy dele tantom ałe fachowym jurystom, majuczy tysiaczu konkretnych słuczajiw stosowania seho prypysu, może o tim maty jasne i dokładne poniatie, czy paragraf toj jest jasnyj czy ni.

A zresztow pozwolte panowe szczo wam widczytaju toj paragraf a pryjdete do pereświdczenia, szczo ne hodyt sia jasnoj prawdy do kieszeni chowaty i szczo toj wasz pohlad mowby cej prypys ne buw dosta dokładnyj, jest i pozistane tuszowaniem, nakładaniem farb na sprawu, kotora piśla §. 44. jest jasna. Ot wam toj prypys: (czyta).

Jesłyby zachodyła pereszkoda perewedenia wyboru odnoho dnia na toj czas czynnist wyborcza maje buty perewedena ślidujuczoho dnia (mówi);

Ałe teper pytanie? czerez koho czy czerez komisara samoho. Ni! Czerez komisyju, bo tak wyrażno toj paragraf stanowyt. Chybno proto wydedukowaw p. Abrahamowycz, szczo widłożenie pośliduje czerez komisara chotiaj win jest tak hłuboko uczenyj. Dalsze jest szcze innyj motyw, kotoryj mene pereświdczyw o neważnosty toho wyboru a to jest nezakonne wykonanie §. 13 bo uznaje sia za neważni wybory tych, kotorii ne nałeżut do koła tretoho do czasty tretoj opodatkowanych. Ja obstaju pry swojem mniniju i zapytaju sprawozdawciu Wydiłu krajewoho, na jakij pidstawi toje sia praktykuje? Ne tilko zakon ałe i powaha urjadu namistnyczoho stoit za mnoju i na dokaz toho widczytaju wam reskrypt wydanyj Namistnyctwom w roci 1869.

Piśla reskryptu Namistnyctwa z 25. serpnia 1869 mohut buty wybrani na wyborciw takoż człeny hromady, kotori nałeżut do tretoho koła wyborciw, a w ordynacii wyborczoj, kotora każe o pasywnim prawi wybora, jest to samo skazane tilko dokładnijsze. Jest tam skazano (czyta):

Obieralni są członkowie gminy, którzy do trzeciej części prawyborców należą i nie wybierają wyborcy. Reskrypt namiestnictwa z 26. sierpnia 1869 l. 444.

Jesły otżeż ktoś może buty wybranyj posłom, nałeżaczyj do tretoj tretyny upodatkowanych, to pytaju sia dlaczohoby ne mih buty wyborcjeju? Toż bilsze prawo, bilszi wymohy i wyższe stanowyszcze w autonomicznim żytiu zajmaje posoł, jak wyborci. Dlaczohoż wid wyborcia bilsze wymahaty, jak wid samoho posła? Ti motywa, kotri ja nawiw, to sut motywa zakonni. W faktyczni obstawyny perewedenia seho wyboru ja wże ne budu sia wdawaty. Tu ricz wykazały moi peredsesidnyky a ricz naszoj sowistnosty bude oreczy jak kto z was ponymaje agitaciu. Ja dowidaw sia wid poważanoho p. Skałkowskoho, szczo u neho jest wsio agitacya, wsio zachodamy łycznymy; ałe moi panowe i wsiaka agitacya maje swoju miru, poza kotoru ne powynna wychodyty, bo sły ona tuju miru perechodyt, to perestaje buty agitaciu i staje sia prostoju nezakonnostiju. Moi panowe, ja ponymaju prawo weryfikacii wyboriw jako najbilszu atrybuciu Wydiłu krajewoho, kotoroju dorożyty win powynen. Ja wykazaw, szczo Wydił krajewyj pry weryfikacii wyboriw zakon w newłastywyj sposib interpretuje, szczo Wydił krajewyj w tich sprawach wykonuje włast, kotora jemu po zakonu ne prysłuhuje, a poneże nema riczy nenawistowszoj, nema nemylijszoho postupowania, jak wykonywanie własty proty zakonam uważaju za swij swiatyj obowiazok zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho na to nezakonne postupowanie jeho; bo Wydił krajewyj jest instytuciu, kotora specyalno meni, jako synowy toho kraju, jako prychylnykowy autonomii, jest myła i doroha, kotru ja chotiwbym wydity na stanowyszczy poważrim. Toż boju sia, szczo instytucia taja, zijszowszy na to, szczo wykonuje włast swoju protywo zakonu, może dizdaty sia chwyli szczo czerez postupowanie swoje stratyt tuju włast, jaku jej teper zakon pryznaje.

W kińci ne możu ne zrobyty uwahy szczo do powedenia organiw prawytelstwennych pidczas wyboriw. Hadki moi korotko skażu. Ja znaju jak w nas wedut sia wybory toż i to duże dobre i znaju, szczo prawytelstwo, jakto my toje wże z ust poważanoho p. komisara prawytelstwennoho czuły, ne może dywyty

sia obojatno na chid wyboriw; ne może dywyty sia obojatno, bo ordynacia wyborcza sojmowa wkładaje na prawytelstwo obowiazok, szczoby ono zaniało w wyborach pewne stanowyszcze i to piśla postanow ordynacii wyborczoj ono maje stanowyszcze dominujucze zakonom zagwarantowane, takie stanowyszcze, suproty kotremu ingerencia włastej autonomicznych pry prawyborach schodyt do zera.

Dosta wkazaty na to, szczo pry prawyborach z kuryi selskoj maje buty komisya, złożena z komisara i wijta. Peredstawteż sobi komisju tuju z naszoho wijta i komisara prawytelstwennoho i skazit teper po kotroj storoni jest perwalencya po storoni prawytelstwa czy po storoni autonomicznoj własty? Wydyte z toho, szczo prawytelstwo wydajuczy ordynaciju, zasterehło sobi ingerencju i to jak wydyte duże sylnu.

Zdawałoby sia, szczo to szczo buło zakonom dozwołeno, prawytelstwu powynno wystarczyty dla powahy prawytelstwa. Odnak u nas toje dla prawytelstwa wydno za mało, własty prawytelstwenni ingerencju swoju posuwajut ne tolko tam, de zakon pozwalaje, ałe i tam hde tylko rozchodyt sia o jaki wybory, de zakon wmiszuwanie sia prosto zboroniaje. Ne skażu, szczo ingeruje tam hde ide o wybir kandydata prawytelstwennoho, ałe i tam hde staje kandydat prawytelstwu myłyj suproty kandydatowy mencze myłomu. Na toje sia zchodyty ne możu, bo take postupowanie pidkopuje jeho powahu, bo może nadijty chwyla szczo toj sam urjadnyk kotoryj nauczenyj szczo nakazy prawytelstwa czy zakonni czy inni słuchaty należyt, kotoryj buduczy synom kraju, a za swij obowiazok uważaje pidperaty stronnyctwo bilszosty, szczoby win kołyś ne buw prymuszenyj toho obowiazku ze szkodoju nas wsich wykonaty.

Take postupowanie z hory wyznaju za demoralizujucze a nawedu słuczaji szczo u nas stan wyboriw dijszow do toho, szczo w odnym powiti pry poślidnych wyborach poważyw sia oden z kandydatiw, zajmajuczyj poważne stanowyszcze, prysłaty swoich agentiw na kilka dny pered wyboramy z pytaniem, czy ne dałyby sia perewesty wybory za hroszy, win poważyw sia pijty do starostwa i zapowisty tam, szczo nadijde nakaz wyższoj własty aby ono jeho pidpyrało, a hroszi na toje sut' do dyspozycyi w dostatocznoj wysoti. To jest fakt, kotoryj ne może buty zapereczenyj. Organ prawytelstwennyj ne znajuczyj, czy nakaz pryjde czy ni, ne mih sobi z agentamy tymy daty rady i dywyw sia na ich operacju hroszewu obojatno.

To jest fakt kotoryj duże sumne świtło kidaje na sposib perewodżenia, to jest signum temporis.

Ja prote moi Panowe, stojaczy na tim stanowyszczu zakonnim, maju pereświdczenie szczo wybir rawskij jest neważny i tak budu hołosowaw.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Poseł Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Sądziłem, że nie będę potrzebował zabierać głosu w sprawie dostatecznie już wyjaśnionej, gdyby nie słowa ostatniego mowcy p. Teliszewskiego, które bodajby nie były padły w tej Izbie. Twierdzenie jego, że Rusini w naszym kraju są na równi lub może gorzej traktowani aniżeli nasi bracia w Poznańskim przez Prusaków bez odparcia pozostawić nie może.

(P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.).

Musiało ono dotknąć boleśnie nasze uczucia i jako gorzka ironia rozranić nasze serca Niech szanowny mowca spojrzy kto w tej chwili przewodniczy naszym obradom, wszak to Metropolita unicki. Niech sobie przypomni, że niedawno utworzyliśmy nowe ruskie biskupstwo a w drugiej dyecezyi sufraganię ruską, w Poznańskiem zaś stolica arcybiskupia prymaryalna, Bóg raczy wiedzieć na jak długo osierocona. Niech zauważy w jakim języku dzieci ruskie się modlą, mówią i uczą, a niech popatrzy na dzieci naszych braci w Poznańskim, którym już nie wolno nawet pierwszą modlitwę odmówić w języku ojców.

Niech mowca się zastanowi, że w sądzie i urzędzie język ruski zarówno stronom dozwolony w piśmie i mowie jak i polski, a posady w miarę zgłaszających się kandydatów w równej prawie przez Rusinów zajęte liczbie jak przez Polaków, a niech porówna dolę naszych braci w Poznańskiem, gdzie zmuszają świadków przed sądem zeznawać w języku, którego nie rozumieją; gdzie nazwiska familijne osób — gdzie nazwy wsi i miast odwiecznie o brzmieniu pol-

skiem przemieniają na niemieckie byle zatrzeć cechę polską kraju. Niech się zastanowi nad przymusowem prawie wywłaszczeniem ziemi polskiej na rzecz niemców, a niech porówna z tem zupełną swobodę Rusinów żadnej z nami nie doznających różnicy w używaniu praw i wolności — i w obec tego czy będzie mógł się szanowny poseł poważyć mówić w tej Izbie, że Rusini tak są u nas traktowani jak nasi bracia w Poznańskiem przez Prusaków; tego w tej Izbie bez stanowczego odparcia znieść nie podobna.

Jeżeli szanowny poseł miał zamiar odezwać się z zarzutem ucisku Rusinów i jeżeli pragnął, ażeby głos jego znalazł oddźwięk za granicami, to niechby był skreślił stan Rusinów w tych krajach, gdzie przemocą zamknięto cerkwie święte ruskie a gwałtem i z użyciem bagnetów spędzają lud wierny swej po ojcach odziedziczonej wierze, do zborów szyzmatyckich, niechby skreślił dolę Rusinów w tej ziemi, gdzie popi szyzmatycy a z bolem serca przychodzi mi to wymówić także i księża ruscy zaprzańcy w popów przemienieni, uczą dzieci zasad przeciwnych naszej świętej wierze, a lud bez użycia świętych sakramentów pozostaje, boć szyzmatyckich obrządków przemocą mu narzucanych spełniać nie chce i nie może — niech zwróci swe oko na te ziemie, gdzie Rusinom zarówno nie wolno nazywać się Rusinami jak nam Polakami.

Dla wykazania tej niedoli naszych braci powinien był podnieść swój głos, a nie w tej Izbie obrażać nasze uczucia wspomnieniem równej niedoli naszych braci w Poznańskiem. Któż zdoła odgadnąć ile krwi ruskiej a ile polskiej krąży w żyłach każdego z nas tu obecnych, wspólne były dobre i złe koleje naszej przeszłości, wspólna ziemia, którą zamieszkujemy, na jednej ziemi jesteśmy zrodzeni, razem jej przez wieki broniliśmy i da Bóg razem bronić będziemy, niechże się nikt nie waży twierdzić, że inną dolę dla was jak dla nas gotujemy.

P. Rozwadowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Proszę Ekscelencyę Przewodniczącego, aby raczył zawiesić posiedzenie teraz, a otworzyć na nowo o godzinie 8. wieczorem aż do wyczerpania porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Ja muszę sprzeciwić się p. Rozwadowskiemu i sądzę, że Wysoka Izba tę sprawę skończyć zechce bez przerywania. Sprawa jest już przy końcu i może być zaraz załatwiona.

(Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Książę Marszałek. Zanim podam pod głosowanie wniosek zamknięcia posiedzenia, dam najprzód głos ks. Siczyńskiemu, który się zgłosił do sprostowania faktu.

P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Ja prosyw o hołos szczoby zwernuty uwahu Ekscelencyi Prewodjaczaho jako zastupnyka kniazia Marszałka, szczo p. Kozłowski zrik sia buw hołosu. To szczo win premowyw, to ne buło sprostowaniem faktu ale debata.

Książę Marszałek. Przepraszam, ale to jest rzecz przewodniczącego, uważać na takie sprawy i choć ja nie byłem wtedy w Izbie, to muszę jednak zgodzić się z postępowaniem ks. Metropolity.

Głos ma jeszcze p. Teliszewski, albowiem go zażądał w sprawie sprostowania faktycznego.

P. Teliszewski. Na sam pered muszu sprostowaty, szczo p. Kozłowski skazaw -- ne prypuskaju szczoby ne umiw po rusky — ale wydno ne słuchaw. Ja ne skazaw, szczoby Rusinów hirsze traktowano tutki jak Polakiw w Poznańszczyźni, ale na riwni.

(Głosy: Oho! To wszystko jedno!)

Szczo do dalszoj enuncyacyi, hde ja powynen hołos mij skierowaty, to ja ho skierowaw tam, hde win z pewnostiu dijde.

Książę Marszałek. Dyskusya wyczerpana, — ostatni głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Zabierając ostatni głos w tej sprawie, nie uważam jednak, żebym był obowiązany przechodzić wszystkie zarzuty, oceniać poszczególne głosy za i przeciw, bo musiałbym powtarzać cały protest, cztery razy tu powtarzany, musiałbym powtarzać cały wywód

Wydziału krajowego, który także był czytany i powtarzany. Ograniczę się zatem do odparcia zarzutu, który wprost był uczyniony Wydziałowi krajowemu, do kilku krótkich uwag co do sprawy decydującej, to jest tych 2 głosów, które obecnie Wydział krajowy uznaje za ważne, — i do interpretacyi §. 44. ordynacyi wyborczej. Szanowny p. Korol uczynił Wydziałowi krajowemu zarzut, że sprawozdanie swoje oparł na faktach fałszywych.

Posłuchajmy tedy jaki to był fakt fałszywy.

O to, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem powiedział, że prawybory w Uhnowie zostały o godzinie 8 przerwane, podczas gdy sam pan komisarz wyborczy oświadczył, że wybory zostały zamknięte o godzinie 7. Otóż pomijam okoliczność: czy o 7 godzinie czy o 8, to jest mała rzecz, ale mówić wobec tego, że Wydział krajowy opiera się na fałszywych faktach, jest zupełnie niewłaściwem i nieusprawiedliwionem.

Pozwolę sobie przytoczyć, że wybory skończyły się o 8, doliczając do 7 całą godzinę, nim wybory zamknięto i głosy obliczono.

Wydział krajowy bez żadnego zamiaru przytoczył w sprawozdaniu swojem zamiast cyfry p. komisarza wyborczego, cyfrę podaną przez wójta.

Powtóre miał Wydział krajowy stronniczo zapatrywać się na tę sprawę a stronniczość ta miała się objawić w tem, że jeżeli idzie o kandydata polskiego, jeżeli są głosy oddane na kandydatów polskich, to wtedy §. 44. inaczej się tłumaczy, niżeli gdy chodzi o głosy na kandydata ruskiego oddane. Wtedy to Wydział krajowy inaczej ma interpretować ustawę.

Jako dowód zostało cytowane tłumaczenie przy wyborze w Śniatynie, gdzie się rozchodziło o wybór szanownego posła ks. Hamoraka, i była walka wyborcza z p. Moysą.

Otóż pomijam na razie i w dalszym ciągu przemówienia jeszcze będę miał zaszczyt do tego powrócić i przedstawić, że obydwa te wypadki są różne, a tu ograniczam się tylko do odparcia wysnutej konsekwencyi stronniczego a mianowicie narodowo-stronniczego pojmowania rzeczy. Otóż wtedy Wydział krajowy na podstawie tłumaczenia §. 44. unieważnił 11 głosów oddanych na p. Moysę, były to więc głosy oddane na kandydata polskiego, a w drugim wypadku także rozchodzi się o głosy oddane na kandydata polskiego.

Tyle sądziłem, że powinienem był odpowiedzieć na zarzuty stronniczości i opierania się na fałszywych faktach. Szanowny p. Antoniewicz zarzucił Wydziałowi krajowemu w pierwszem swojem przemówieniu wyraźnie a i dziś powtarzał, że Wydział krajowy polemizuje z protestami. Tego już nie myślę tłomaczyć. Protest dla Wydziału krajowego nie jest przedmiotem do polemiki, ale do zbadania, do ocenienia, do rozsądzenia, do skrytykowania i do przedstawienia. Wysokiemu Sejmowi, który go ocenia. Wydział krajowy może prelimizować z zapatrywaniami odmiennemi szanownych pp. posłów i komisyi, ale z tem, co jest w proteście i z samym protestem Wydział krajowy nie polemizuje, tylko rozsądza sprawę. Przystępuję w krótkości do rzeczy.

Na początku dzisiejszego posiedzenia przedstawiłem Wysokiemu Sejmowi, że dwa głosy Wydział krajowy dawniej uznane mylnie za nieważne, teraz uznał wskutek wyjaśnień za ważne. Przeciw ważności tych głosów przytoczono, że urząd podatkowy wykazał jako pp. Słoniewski i Żurowski w r. 1889 nie opłacali podatków, nie mieli zatem prawa do głosowania a głosy oddawane są nie ważne. Ci, którzy przeciw ważności tych dwóch głosów występowali, utrzymują, że potwierdzenie, iż Słoniewski i Żurowski w r. 1888 opłacali podatki, nie może być decydującem, a decydującem powinno być opłacanie podatków w r. 1899. Na to odpowiadam, że gdybyśmy stali na tem stanowisku, tobyśmy wszystkie wybory musieli uważać za nieważne, bo za podstawę do wszystkich spisów opodatkowanych, do układania wszystkich list wyborczych, były wszędzie podatki opłacane w r. 1888 wzięte za podstawę. Teraz w krótkości o §. 44 ordynacyi wyborczej. Jeśli ustawa jest niejasną, trzeba się starać wytłumaczyć ją z brzmienia słów, a jeśli to niemożliwe i pozostaje wątpliwość, jak zrozumieć słowa ustawy, trzeba tłumaczyć tak, aby ustawa mogła być zastosowaną, ostatecznie wedle jej ducha. Otóż tu się zaprzeczyć nie da, że w §. 44 jest powiedziane: „natenczas czynność wyborcza na dzień następny odłożoną lub przedłużoną być może". Czy słowa „na dzień następny" odnoszą się tylko do „odłożoną" czy do „odłożoną i przedłużoną" i czy „lub" ma być stosowane do słów „dzień następny" czy tylko do „przedłużoną" to nie da się z całą pewnością

rozstrzygnąć, co do tego wolno mieć zdanie, jakie się komu podoba i należy zatem tłumaczyć w ten sposób, żeby ustawa zgodnie z zamiarem ustawodawcy zastosowaną być mogła. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na konsekwencye tego, gdyby inaczej tłumaczono §. 44 niż to uczynił Wydział krajowy. Proszę tylko uwzględnić że w powiecie jest gmin kilkadziesiąt, że do przeprowadzenia wyborów tylko kilku jest urzędników, że z góry muszą być termina wyznaczone na prawybory; proszę jeszcze uwzględnić, soboty, niedziele i święta obu obrządków. Gdyby czynność wyborcza mogła być przedłużoną tylko na jeden dzień, na dzień następny, każdy, gdyby każdy wybór nie ukończony musiał być na nowo rozpisywany, to proszę sobie wyobrazić do czegoby doszło i czyby nie było wiele wypadków takich, że wprost bez dokończenia rozpoczętego wyboru, w późniejszym terminie przeprowadzenie wyboru byłoby wprost niemożliwem.

O cóż tu się zresztą rozchodzi? Jeżeli na podstawie §. 44. miały być wybory przedłużone i najdalej następnego dnia skończone, to w takim razie o tem mają być zawiadomieni wyborcy w sposób, jaki w miejscu jest zwyczajnym. Jeżeliby zaś tego nie było, musiałby wybór być na nowo rozpisany.

Nie w tem więc tkwi gwarancya, którą tu wyborcom daje ustawa, aby rzeczywiste ich zapatrywania znalazły wyraz przy wyborze, nie w tem szukać gwarancyi prawidłowego przeprowadzenia wyboru, czy czynność wyborcza przedłużona będzie ukończoną jutro czy pojutrze lub innego dnia, tylko główna różnica leży w tem, że jeżeli będzie na następny dzień przedłużoną lub odroczoną, to wystarczy, że o tem zawiadomieni będą wyborcy w sposób, jaki w miejscu jest zwyczajnym. Gdyby zaś wybór musiał być na później jak na dzień następny odroczony, a ja mówię i przedłużony, to w takim razie ustawa wymaga, ażeby formalne ogłoszenie nastąpiło. I w tem tkwi zasadnicza różnica obu wypadków w Śniatynie a Rawie. Tu zatem pokrzywdzenie wyborców formalne (o materyalnem będzie później) następuje tylko w wypadku, gdyby ustawą przepisanego ogłoszenia nie było. W tym wypadku w Uhnowie rzecz miała się przeciwnie, gdyż dalszy ciąg przedłużonej czynności wyborczej był na 8 dni naprzód porządnie ogłoszony, tak jak każdy nowy wybór. Jeżeli zatem ktośby utrzymywał, że tu się nie stało zadość literze prawa, to ja utrzymuję stanowczo, że duchowi ustawy stało się zadość, bo dokończenie tego wyboru było tak samo ogłoszone i przeprowadzone, jakby to był wybór ponownie rozpisany.

O cóż jednak idzie?

W Uhnowie głosowało pierwszego dnia 176 wyborców. Z tego zwolennicy p. Jędrzejowicza (choć wtedy nie można było wiedzieć właściwie za kim głosować będą, ale dziś wiemy), owoż zwolennicy wyboru p. Jędrzejowicza otrzymali najwięcej 160 głosów, a najmniej po 100 kilka głosów. Proszę więc Panów, czy tych 176ciu przez to doznali jakiej krzywdy, że ich ponownie nie powołano do głosowania? Do uzupełniającego głosowania przyszło wyborców wszystkich 40 a i tu 10 z tych głosowało na zwolenników p. Jędrzejowicza. Któż był pokrzywdzony? Czy ten, który już głosował, czy ten co nie? Ten co jeszcze nie głosował, nie był w żaden sposób pokrzywdzonym, bo został drugi raz zawołany, a co więcej — z całą paradą (wesołość) na 8 dni naprzód. Zatem kto mógł być pokrzywdzonym? Mógł jedynie ten, kto już raz głosował i doznał tej rzekomej strasznej krzywdy, że drugi raz nie był wezwanym do głosowania, gdzie dowód że chciał drugi raz oddać głos, że miał zamiar zmienić zdanie swoje.

Pytam Wysoką Izbę, czy z czystem sumieniem można powiedzieć, że p. Jędrzejowicz nie jest posłem dlatego, że tych 176 wyborców drugi raz nie było zwołanych i że im nie dano możności wskutek natchnienia może Opatrzności czy z powodu agitacyi, zdanie swoje zmienić.

P. dr. Korol. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. P. sprawozdatel zakinuw meni, szczo w swojej promowi skazawiem nepravdu, szczo wyborci z Rożnowa hołosowały na otcia Hamoraka. Ja konstatuju na podstawi faktiw, szczo wyborci rożnowscy hołosowały na otcia Hamoraka.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Ja nie zarzucałem nieprawdy p. Korolowi, ale powiedziałem, że on właśnie nam zarzucił nieprawdę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca.

(Posłowie zajmują miejsca.)

Wniosek p. Korola, aby wybór p. Jędrzejowicza uznać nieważnym, nie uzyskał dostatecznego poparcia na poprzedniem posiedzeniu, a więc jest tylko wniosek Wydziału krajowego o uznanie wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza za ważny. Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość.) Wybór p. Franciszka Jędrzejowicza jest uznany za ważny. (Brawa.)

Teraz podaję pod głosowanie wniosek p. Rozwadowskiego, ażeby posiedzenie zawiesić do wieczora. (Głosy: nie! nie!)

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że dziś wieczorem obraduje kilka komisyj i mają załatwić sprawozdania wpływające na budżet, na które czekamy. Otóż zdaje mi się, że jeśli dzisiejszy wieczór odbierzemy komisyom, to raczej opóźnimy tok naszych czynności, niż przyspieszymy. Wskutek tego jestem za tem, żebyśmy teraz posiedzenie zamknęli.

Książę Marszałek. Jest tedy wniosek dalej idący, aby zamknąć posiedzenie. Kto się z nim zgadza, raczy powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. przed południem. Na porządku dziennym będzie ciąg dalszy dzisiejszego, z dodatkiem spraw, które będą załatwione.

Porządek dzienny będzie rozesłany. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 4. po południu.

Porządek dzienny
12. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 10. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Krościenko o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletniego Antoniego Ulechli, należących się magistratowi w Budapeszcie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawy i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdenia Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia krajowej komisyi dla spraw rolniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Wybór jednego członka celem uzupełnienia komisyi szkolnej.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej:
a) z petycyi o zapomogę pogorzelców w Zakomarzu, powiatu złoczowskiego;
b) z petycyi o zapomogę pogorzelców gminy Koniuchy, powiatu brzeżańskiego. Sprawozdawca poseł Scipio.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Juliusza Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego. Sprawozdawca poseł Wereczczyński.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcio-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmio klasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1888. Sprawozdawca poseł Goldman.

9. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencyi rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Sarzyna, powiatu łańcuckiego, o regulacyę Sanu. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gmin Kopcie i Wilcza Wola,

powiatu kolbuszowskiego, względem regulacyi rzeki Łęgu. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. Sprawozdawca poseł Fruchtman.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

17. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

18. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Sprawozdawca poseł Jan Gnoiński.

19. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

20. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

21. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko - stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

22. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Listopada 1890.

Skowierzyn w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencyi rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego o regulacyę Sanu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gmin Kopcie i Wilcza Wola powiatu kolbuszowskiego względem regulacyi rzeki Łęgu. — Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Merunowicza dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. Głosy pp. Okuniewskiego, Męcińskiego, Merunowicza, Mizi, Teliszewskiego, ponownie Merunowicza i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwalenie wniosku komisyi z dodatkiem p. Męcińskiego. — Wniosek p. Struszkiewicza o upaństwowienie kolei Karola Ludwika. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 11. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

O krótkie urlopy prosili pp. Stanisław hr. Tarnowski młodszy i Ochrymowicz na 2 dni; również p. Franciszek Jędrzejowicz na 2 dni od jutra, a p. Chamiec zaś prosił z powodu choroby żony o przedłużenie urlopu o 2 dni. Tych urlopów udzieliłem.

Upraszam pana sekretarza Teliszewskiego o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Teliszewski. (czyta).

Spis petycyj
wniesionych po dzień 10. listopada 1890.

661. L. s. 840. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, w sprawie uregulowania granicy kraju koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu — do komisyi administracyjnej.

662. L. s. 841. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, o budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej — do komisyi drogowej.

663. L. s. 842. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, z petycyą czterech gmin w sprawie powyższej — do komisyi drogowej.

664. L. s. 843. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego — do komisyi podatkowej.

665. L. s. 844. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

666. L. s. 845. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

667. L. s. 846. Gmina Pokrowce, przez p. Herasymowicza, o zasiłek na roboty ochronne na rzece Stryju — do komisyi gospodarstwa krajowego.

668. L. s. 847. Gmina Laszki, przez p. Zamoyskiego, o subwencyę na regulacyę rzeki Szkło — do komisyi gospodarstwa krajowego.

669. L. s. 848. Gmina Bieniawa, przez p. Sawczaka, o przyznanie z funduszu krajowego 900 zł. tytułem przypadającej ze skarbu państwa reszty należytości na budowę drogi krajowej Brzeżany-Podwołoczyska — do komisyi drogowej.

670. L. s. 840. Gmina miasta Majdan, przez p. Tyszkiewicza, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

671. L. s. 850. Gmina miasta Radymna, przez p. Zamoyskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

672. L. s. 851. Gminy powiatu jarosławskiego, przez p. Zamoyskiego, w sprawie szkód wyrządzonych po polach w czasie ćwiczeń i manewrów wojskowych — do komisyi administracyjnej.

673. L. s. 852. Gospodarze gminy Zawadki, przez p. Rożankowskiego, o ochronę przed dziką zwierzyną — do komisyi administracyjnej.

674. L. s. 853. Gminy Dybków i Wylewy, przez p. Zamoyskiego, o uregulowanie sprawy szkolnej tychże gmin — do komisyi szkolnej.

675. L. s. 854. Gmina Dąbrowica, przez p. Zamoyskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

676. L. s. 855. Zwierzchność gminna w Dąbrowicy, przez p. Zamoyskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

677. L. s. 856. Gminy Kobylanka i Dominikowice, przez p. Skrzyńskiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi szkolnej.

678. L. s. 857. Gmina Kopanki, przez p. Niedzielskiego, o przyjęcie do szkoły koszykarstwa w Jarosławiu kilku uczniów z tamtejszej gminy na fundusz krajowy—do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Przy tej petycyi zastrzegł sobie głos p. Niedzielski. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Wysoki Sejmie! Wiem, że podejmuję się niełatwego zadania, zabierając głos celem poparcia dopiero co odczytanej petycyi. Wiem, że przychodzi nam walczyć często z niedoborem, wiem, że uważane bywają tego rodzaju wydatki za nieproduktywne; mimo to zabieram głos z tem przekonaniem, że spełnię dobry uczynek, a i Wysoka Izba także spełniłaby dobry uczynek, popierając tę petycyę. Nie jest to żebranina . . .

Książę Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale teraz można tylko co do formalnego traktowania głos zabierać.

P. Niedzielski. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej z poleceniem, by na niniejszej sesyi wniosła sprawozdanie.

Książę Marszałek. Petycya ta jest odesłana do komisyi budżetowej, chodzi więc o to, aby polecić komisyi, by jeszcze na bieżącej sesyi weszła ze sprawozdaniem.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Teliszwski (czyta dalej ze spisu petycyj):

679. L. s. 858. Gminy Węgrzec wielki, Zakrzowa, Mała wieś, Strumiany i Ochmanów, przez p. Niedzielskiego, o bezprocentową pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

680. L. s. 859. Pogorzelcy gminy Łazy, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

681. L. s. 860. Komitet cerkiewny w Łazach, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

682. L. s. 861. Pogorzelcy leżajskiego przedmieścia w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

683. L. s. 862. Rada szkolna miejscowa w Wiszniowy, przez p. Niedzielskiego, o zmianę art. 11. a) ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

684. L. s. 863. Rada szkolna miejscowa w Libiążu wielkim, przez p. Ant. Wodzickiego, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

685. L. s. 864. Jakób Nabak, kierujący nauczyciel, przez p. Zamoyskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego i dodatku miejscowego — do komisyi szkolnej.

686. L. s. 865. Wojciech Topolnicki i Władysław Erban, przez p. Palcha, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

687. L. s. 866. Józef Mercik, nauczyciel, przez p. Trzecieskiego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

688. L. s. 867. Julia Mathiaszowa, nauczycielka,

przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

689. L. s. 868. Ks. Jan Moszkowicz, proboszcz obrz. rzym. w Kaszycach, przez p. Zamoyskiego, w przedmiocie przyznania duchowieństwu parafialnemu większych praw wyborczych i w ogóle większego uwzględnienia ich stanowiska w ustroju administracyjnym — do komisyi gminnej.

690. L. s. 869. Komitet ratunkowy dla pogorzelców miasta Głogowa, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

691. L. s. 870. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie, przez p. Sawę, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

692. L. s. 871. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, przez p. J. Gnoińskiego, o subwencyę dla tamtejszego szpitala — do komisyi budżetowej.

693. L. s. 872. Straż ogniowa ochotnicza w Mielnicy, przez p. Borkowskiego, o subwencyę na uzupełnienie przyborów do gaszenia — do komisyi budżetowej.

694. L. s. 873. Jan Ruszczyński, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o subwencyę na wydawnictwo podręcznika dla nauki spiewu — do komisyi budżetowej.

695. L. s. 874. Dyrektor teatru hr. Skarbka we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, w sprawie obecnego stanu sceny lwowskiej — do komisyi budżetowej.

696. L. s. 875. Leontyna Wojdałowiczówna, kandydatka stanu nauczycielskiego, przez p. Zbyszewskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się — do komisyi budżetowej.

697. L. s. 876. Eleonora Elektrowiczówna, przez p. Stan. Badeniego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

698. L. s. 877. Helena Matecka, przez p. Stan. Badeniego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

699. L. s. 878. Stanisław Dobrowolski, przez p. Jędrzejowicza, o subwencyę na odbycie kursu krawieckiego za granicą—do komisyi budżetowej.

700. L. s. 879. Feliks Zieliński, nadkonduktor kolei Karola Ludwika we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

701. L. s. 880. Wilhelmina Szyszkowiczowa, wdowa po dyetaryuszu, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

702. L. s. 881. Walerya Łopuszańska, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę i podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

703. L. s. 882. Róża Schwablowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

704. L, s. 883. Karolina Eberbachówna. przez p. Goldmana, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

705. L. s. 884. Wiktorya Südhoff, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

706. L. s. 885. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o uznanie dróg gminno-komunikacyjnych tamtejszego powiatu za krajowe — do komisyi drogowej.

707. L. s. 886. Gmina Dubszara, przez p. Mazarakiego, o zezwolenie na pobór surowicy solnej dla bydła — do komisyi gospodarstwa krajowego.

708. L. s. 887. Rada szkolna miejscowa i gminna w Isajach, przez p. Teliszewskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

709. L. s. 888. Jan Nelec, chałupnik z Woli Wadowskiej, przez p. Reya, o zniżenie datku konkurencyjnego na regulacyę Nowago Brnia z dopływami — do komisyi gospodarstwa krajowego.

710. L. s. 889. Towarzystwo „Biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie“, przez p. Stan. Badeniego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

711. L. s. 890. Towarzystwo „Bratnia pomoc“ we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

712. L. s. 891. Gmina miasta Brzeżan, przez p. Sawczaka, o subwencyę na cele drogowe — do komisyi drogowej.

713. L. s. 892. Gmina Ryczka, przez p. Okuniewskiego, o założenie szkoły snycerskiej i kamieniarskiej w Kosowie lub Jaworowie — do komisyi przemysłowej.

714. L. s. 893. Gmina Moskalówka, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

715. L. s. 894. Gmina miasta Kosowa, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

716. L. s. 895. Gmina Manastersko, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

717. L. s. 896. Gmina Sokołówka, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

718. L. s. 897. Gmina Babin, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

719. L. s. 898. Gmina Horod, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

720. L. s. 899. Gmina Krzyworównia, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

721. L. s. 900. Gmina Hryniawa, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

722. L. s. 901. Gmina Jaworów, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

723. L. s. 902. Nauczyciele szkół filialnych w Brzeżanach, przez p. Sawczaka, o przeistoczenie tychże szkół na etatowe lub podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

724. L. s. 903. Wydział krajowy z prośbą Jana Zycha, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam aetatis i studiorum — do komisyi petycyjnej.

725. L. s. 904. Ten sam, z prośbą Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego, jak wyżej — do komisyi petycyjnej.

726. L. s. 905. Ten sam, z prośbą Władysława Janikowskiego, praktykanta oddziału rachunkowego, o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

727. L. s. 906. Ten sam z prośbą Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza konceptowego, o veniam aetatis i studiorum — do komisyi petycyjnej.

728. L. s. 907. Róża Łysakowska, wdowa, przez p. Pietruskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

729. L. s. 908. Jan Skwarczyński, emerytowany konduktor dróg krajowych, przez p. Fran. Jędrzejowicza, o podwyższenie emerytury — do komisyi administracyjnej.

730. L. s. 914. Władysław Kopestyński, dyetaryusz, przez p. Stan. Badeniego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

731. L. s. 915. Kazimierz Kostański, praktykant leśnictwa, przez p. Trzecieskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

732. L. s. 916. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez p. Tarnowskiego, o uregulowanie wymiaru poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi podatkowej.

733. L. s. 917. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach małych, przez p. Zolla, o podwyższ-wyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

734. L. s. 918. Wydział krajowy z prośbą Antoniego Zglinickiego, dyetarysza manipulacyjnego, o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

735. L. s. 919. Stafan Kalita, sierota po woźnym Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Do petycyi l. 885 prosił o głos p. Teliszewski. — P. Teliszewki ma głos

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Wid czasu wwedenja konstytucyi i wid czasu, koły autonomia wijszła w żytie i obniała uprawu krajewu, i uprawu spraw dorohowych, powit Turczanskij jest odnym z tych, kotryj na poli tim, na polu hospodarky ne tylko niczoho ne zyskaw, ałe stratyw. Krim dorih hromadzkich za czasiw peredkonstytucyjnych inszych doroh ne maje. Dorohi ti do dneś ciłkom ne buły dotowani z fondu krajewoho. W tim ciłym powiti, obejmujuczim 84 hromad a meży tymy odno mistoczko, ne ma ani odnoj murowanoj inszoj dorohy krim odnoji dorohy derżawnoj. Wsi dorohy

toho powitu sut hromadzki z wełykim trudom i kosztom uderzowani czerez sami hromady. Sut to dorohy komunikacyjni o znaczeniu zahalnym, bo ony społuczajut susidny powity dobromilskiyj, ustrzyckij, skilskyj y drohobyskyj bezposeredno z hranyceju uhorskoju. Powit turczańskij jest w horach naszych oseredkom hodowli i torhu na chudobu y w tim wzhladi zanymaje w kraju naszim perworjadne stanowyszcze. Ciłyj tiahar uderżania dorih doteper tiażyt wykluczno na samych hromadach a treba znaty, szczo meży tymy jest odna doroha, weducza z Turky do Drohobycza, kotra z wzhladiw strategicznych jest duże ważna i do oderżanja toj dorohy w dobrim stani prawytelstwo duże wełyku wahu prykładaje, tak szczo majże rik riczno pryjeżdzajet wojskowa komisya kontrolna, i prynahlaje hromady pry toj dorozi położeni do neustannoj poprawy i uderzania toj dorohy ne uwzhladniajuczy sowsim toho szczo hromady ti ne w syli wymahaniam wijskowym wdowołyty. Doroha ta kosztowna wede samymy horamy y hromady ne sut w stani uderżaty toj dorohy, wydatki na tuju dorohu pożerajut ciłyj budżet powitowyj i dlatoho ja, znajuczy dokładno miscewy obotawyny poperaju petycyu czerez Wydił powitowyj wnesenu, upraszaju perekazaty ju po komisyi drohowoj, ałe z mojej storony stawlaju wnesenie, szczoby Sojm zwoływ preporuczyty komisyi drohowoj, szczoby tuju sprawu jak najskorsze połahodyła i z wneseniom konkretnym ze swojej storony na teperisznoj sesyi wystupyła.

Książę Marszałek. Chodzi o petycyę Nr. 885. P. Teliszewski wnosi, by polecić komisyi drogowej, do której ta petycya jest przydzielona, by na tej sesyi jeszcze przyszła ze sprawozdaniem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Komisarz rządowy hr. Łoś prosił o głos celem odpowiedzi na interpelacyę. P. Komisarz rządowy ma głos

Komisarz Rządowy Radca dworu hr. Włodzimierz Łoś. Mam zaszczyt odpowiedzieć na 3 interpelacye wniesione na posiedzeniach Wysokiego Sejmu z 29. października br. przez posłów p. Żardeckiego i towarzyszy; na posiedzeniu z 4. listopada br. przez posłów p. Abrahamowicza i tow. i na posiedzeniu z 6. listopada b. r. przez posłów p. Edwarda Raczyńskiego i tow.

P. Żardecki i tow. zapytali Rząd, czy uczyni zadość wymaganiom ludności i zarządzi zniesienie należytości za doręczenie pism sądowych po 17½ ct względnie zniżenie tej należytości do 10 ct., stosownie do uchwały Wys. Sejmu z 26. listopada 1889 i na jakiej podstawie pobiera c. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi wyższą należytość, to jest 18½ ct. ?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, że wskutek uchwały Sejmu z 26 listopada 1889 Wysokie ck. Ministerstwo sprawiedliwości wydało polecenie do ck. wyższego Sądu krajowego we Lwowie i w Krakowie, aby przestrzegano ściśle przepisów istniejących tak co do poboru należytości za doręczanie pism sądowych w ogóle, jako też co do kwestyi, któ ra strona w każdym pojedynczym wypadku jest obowiazaną do opłacenia należytości za doręczenie odnośnego pisma.

Wysokie Ministerstwo każe sobie przedkładać co roku wykazy pobranych należytości dla kontrolowania sądów w szczególności także w tym kierunku, aby należytości były używane wyłącznie na przeznaczone cele i uchylenia ewentualnych niewłaściwości; do żądania jednak o zniesienie, względnie zniżenie tej należytości ck. Rząd jeszcze przychylić się nie może.

Co się tyczy pobierania wyższej należytości, to jest 18½ ct. przez ck. Sąd powiatowy w Kalwaryi, oznajmiam, że według §§. 66. i 67. ustawy o należytościach skarbowych z roku 1850 i §. 10. rozporządzenia Wys. ck. Ministerstwa skarbu z 28. marca 1854 L. 4484 (Dz. rozp. Ministerstwa skarbu 25) dalej według §. 194 Cesarskiego patentu z 3. maja 1853 i reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 10. grudnia 1878 L. 13.112 strony są obowiązane do takich pssm i protokołów sądowych, które podlegają opłacie stemplowej, dostarczyć nietylko potrzebnej marki stemplowej, ale także potrzebnego papieru in natura, lub zapłacić 1 ct. za każdy arkusz.

Czy wypadki będące podstawą interpelacyi dadzą się podciągnąć pod powołane postanowienie prawne, tego dla braku bliższych dat w interpelacyi stwierdzić nie mogę.

PP. Abrahamowicz i towarzysze zapytali dlaczego ck. Rząd po rozwiązaniu Rady gminnej

w Gródku dotychczas nie rozpisał nowych wyborów mimo upływu terminu oznaczonego w §. 109 ustawy gminnej, czem Rząd usprawiedliwi tę zwłokę; i kiedy zostaną rozpisane nowe wybory do Rady gminnej miasta Gródka?

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić, że zwłoka w rozpisauiu nowych wyborów spowodowaną została rekursem mini steryalnem który został wniesiony przeciw orzeczeniu rozwiązującemu Radę gminną m. Gródka.

Rekurs ten załatwiony został decyzyą Wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych doręczoną zarządowi gminy m. Gródka 22. sierpnia b. r. w celu zawiadomienia rekurentów.

Rozpisanie nowych wyborów nie mogło dotychczas nastąpić dlatego, że akta poprzednich wyborów, mające służyć za podstawę nowych wyborów, zwrócone zostały zarządowi gminy m. Gródka ze strony Wydziału krajowego dopiero 21. września b. r.

Czynności przygotowawcze do wyborów znajdują się obecnie w stadyum sprostowania, uzupełnienia i przepisania list wyborczych, które jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zostaną wyłożone do publicznego przeglądu. Po ukończeniu postępowania reklamacyjnego, zostaną nowe wybory bez dalszej zwłoki przeprowadzone.

PP. Edward Raczyński i towarzysze postawili pytania:

Czy wiadomą jest Rządowi sprawa sporu granicznego nad Morskiem okiem i w jaki sposób Rząd zamierza ten spór uregulować, warując słuszne prawa tutejszego kraju w bezpodstawnie zaprzeczonych mu terytoryów.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przedewszystkiem wyjaśniam, że powołane w tej interpelacyi odezwy Wydziału krajowego odnoszą się do sporów granicznych w ogóle, tylko ostatnia odezwa z 30. kwietnia br. tyczy się specyalnie sporu granicznego przy Morskiem Oku. Sprawa tego sporu jest od lat kilku w toku dochodzenia, które ma na celu zebranie potrzebnych materyałów dla skutecznej obrony praw tutejszego kraju do spornego terytoryum. We wrześniu br. przedłożył Starosta w Nowym Targu akta tej sprawy, które jednak musiały być zwrócone do uzupełnienia.

Starosta otrzymał polecenie przedłożenia uzupełnionych aktów do końca listopada br., poczem dopiero będą mogły być wydane zarządzenia, zmierzające do załatwienia sporu granicznego.

Tymczasem zarządzono ze strony władz tutejszych i odniesiono się do Wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych, celem spowodowania władz węgierskich, ażeby stan faktyczny co do spornego terytoryum pozostał nienaruszony aż do zupełnego ukończenia sporu o linię graniczną nad Morskiem Okiem.

Książę Marszałek. P. Teliszewski prosił o głos celem sprostowania faktu. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Poneże poślidna moja promowa pry nahodi weryfikacyi wyboriw z powita Rawskoho dała powid do newłastywoi interpretacyi i neodpowidnoho tołkowania toj besidy, z jej duchom, intenciow i z moimy pohladamy, dlatoho konstatuju ze stenohramu, kotryj meni zistał peredłożenyj, szczo w ustupi, kotryj tak mylno zistaw wytołkowanyj, skazawjem (czyta):

„Do odnoho sia pryznaju, a imenno, do toho, szczo nam ne obojatne mninje jakie majut o nas Rusyny toho kraju i Rusyny z zahranyci. Tak ne jest nam obojatne, jak ne jest obojatne wam to, jakie o was majut po za hranyciamy toj deržawy bratia waszi Polaky.

My stoimo na hrunti narodowym i musymo uwzhladnyty hołosy Rusyniw po za hranyciamy kraju“.

Dalsze skazawjem (czyta):

„My ne choczemo czużoho, my stoimo i choczemo stojaty na tim hrunti, na jakim stojat Polaky t. j. na czysto narodnym“.

W kincy skazawjem (czyta):

„Z obowiazku posolskoho widkynuty muszu zamit p. Skałkowskoho z zajawłenjem kategorycznym, szczo czuži nam sprawy usłuh dla Rosyi..“

Zwidsy wychodyt, szczo ja, jesły kazaw o Rusynach z za hranyci, maw wykluczno odnopłemenennych nam Rusyniw, Ukrainciw w najszerszim znaczeniu toho słowa, na dumci. — Wsiaka insza interpretacya jest chybna, z promowoju nezhidna i z toho mistcia muszu toje tołkowanie sprostowaty i jako insynuacyju niczym neoprawdanu widperty.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. — Pierwszy punkt jest: (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Krościenko o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletniego Antoniego Ulechli, należących się magistratowi w Budapeszcie. **(Alg. 109)**.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego sprawozdawca p. Wereszczyński. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy ten przedmiot przekazać komisyi budżetowej do załatwienia.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę — kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje. (Czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawy i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. **(Alg. 110.)**.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wydział kzajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy również to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie, kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia krajowej komisyi dla spraw rolniczych. **(Alg. 111.)**

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi, Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty

Następuje: Wybór jednego członka celem uzupełnienia komisyi szkolnej. Na skrutatorów zapraszam pp. Niedzielskiego, Kapriego, Midowicza, Schnella i Kramarczyka. Upraszam panów o zbieranie kartek.

(Skrutatorowie zbierają kartki). Tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdań komisyi budżetowej o zapomogach dla pogorzelców dwóch gmin.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca poseł Scipio (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi ls. 637 pogorzelców gminy Zakomarze o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Przydzielając komisyi budżetowej petycyę ls. 637/492 pogorzelców gminy Zakomarze, polecił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 4. b. m na wniosek p. Rożankowskiego zdanie sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń. Komisya wnosi.

Wysoki Sejm raczy przyznać zł. dwadzieścia i pięć zapomogi pogorzelcom, którzy ponieśli klęskę w Zakomarzu, powiecie złoczowskim dnia 26. października r. b.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rorprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej petycyi ls. 494 pogorzelców gminy Koniuchy o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Przekazaną komisyi budżetowej dnia 28. z. m. petycyę l. 494/370 pogorzelców gminy Koniuchy, uznał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 8. b. m. na wniosek p. Sawczaka za nagłą Komisya wnosi zatem:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Piętnastu pogorzelcom, którzy w gminie Koniuchy powiatu brzeżańskiego ponieśli klęskę 22. września r. b. przeznacza Sejm zł. siedmdziesiąt i pięć zapomogi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru p. Juliusza Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości powiatu tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 165. Oddało głos 106.

Nieważne są dwa głosy wirylne oddane na p. Juliusza Korytowskiego.

Mianowicie głos poz. 163 oddany imieniem Maryi z Szymańskich Ładuńskiej i małoletniego Marcelego Szymańskiego, albowiem głosujący Maryan Ładuński, mąż Maryi, nie udowodnił niczem, że ma prawo głosować za Marcelego Szymańskiego.

Tak samo nie udowodnił głosujący pod poz. 164 Piątkowski Józef, że ma prawo głosować za małoletniego Seweryna Tebinka, który jest współwłaścicielem Podsmykowiec.

Oddano więc ważnych głosów 104.

Z tego otrzymał p. Juliusz Korytowski 103 głosy, p. Aleksander Barwiński 1 głos.

Wybrany zatem został posłem p. Juliusz Korytowski.

Przed rozpoczęciem głosowania oznajmił wyborca Stefan Harmacij z Kupczyniec w swojem i swej partyi imieniu, że wstrzymuje się ona od głosowania na posła z tego powodu, ponieważ na kilka wniesionych protestów przeciwko prawyborom nie otrzymali protestujący żadnej odpowiedzi, tudzież, że w przededniu wyboru na prywatnem zebraniu, c. k. żandarmerya dopuściła się nadużycia przez przyaresztowanie jednego z wyborców.

Przewodniczący pouczył żalącego się, aby się udał z zażaleniem do właściwej władzy i w właściwej drodze, poczem Stefan Harmacij wraz ze swymi stronnikami wydalił się z sali wyborczej. W aktach wyborczych znajduje się rzeczywiście dziesięć protestów przeciw prawyborom.

Mianowicie: 1. Prawyborcy gminy Czystyłowa podnieśli zarzuty, że listy nie były na 4 tygodnie przed wyborem złożone w urzędzie gminnym do przeglądu i reklamacyi.

Wójt miał nie pozwalać wglądać do list, mówiąc, że żadnej listy nie ma.

Wybór miał być oznaczony na 21. czerwca o godzinie 10. rano. Komisarz wyborczy, który przejeżdżał o tym czasie przez Czystyłów, oświadczył wyborcom, że jedzie do Dubowiec i że dopiero o 4. będzie wybór w Czystyłowie. Tymczasem miał komisarz pojechać do Płotyczy, do p. Korytowskiego, a dopiero około 4. przyjechał na wybór do Czystyłowa. Przy głosowaniu komisarz widocznie sprzyjał wyborowi Stefana Małeńkiego, bo głosy padające na niego kazał starannie zapisywać, głosy zaś padające na Semka Leszczynę nie zostały wpisane. Gdy zaś ten ostatni zwrócił uwagę komisarza na to, kazał mu tenże oddać głos i wydalić się z sali, toż samo uczynił z Pawłem Bodnarem.

Stronniczość swoją miał okazać komisarz wyborczy w ten sposób, że podczas wyborów kazał wciągać do listy, która się okazała niedokładną, niektórych wyborców, tych zaś, o których wiedział, że nie są stronnikami p. Korytowskiego, nie pozwolił zapisywać.

Wreszcie miał komisarz pozwalać na agitacyę za Małeńkim, a zabraniać agitować za Łeszczyną.

Co się tyczy pierwszego zarzutu, to jest on nieuzasadniony, albowiem tak należyte sporządzenie list, jak też należyte ich podanie do wiadomości zostało sprawdzone przez przełożonego gminy i komisarza wyborczego. Twierdzenie, jakoby przełożony gminy na krótki czas przed wyborami mógł mówić, że list wcale nie ma, jest wprost nieprawdopodobnem.

Wybór został wyznaczony na dzień 21. czerwca i czwartą godzinę popołudniu. Dowodzą tego akta c. k. starostwa i okoliczność, iż w Dubowcach o godzinie dziesiątej rano odbywał się w obecności tego samego komisarza wybór dwóch wyborców, o czem świadczą akta wyborcze. Spotkanemu wójtowi przypominał tylko c. k. komisarz, że wybór w Czystyłowie ma się odbyć o czwartej popołudniu.

Komisarz wyborczy zaprzecza stanowczo, jakoby miał okazywać jaką stronniczość czy to w zapisywaniu głosów, czy też w wpisywaniu

reklamantów do listy wyborczej. Leszczynie i Bodnarowi kazał oddać głos i wydalić się z sali, a to z tego powodu, że pomimo upomnień komisarza, agitowali na sali. Ponieważ każdy wyborca, który oddał głos, wychodził z lokalu wyborczego z powodu gorąca i zaduchy, jaka tam panowała, chciał w ten sposób c. k. komisarz usunąć w drodze łagodnej tych dwóch agitatorów.

C. k. komisarz wydalił także niejakiego Kociórkę, który pomimo upomnień, nie przestawał agitować.

C. k. starostwo w Tarnopolu nie uznało potrzeby przeprowadzenia nowych prawyborów w Czystyłowie i załączyło protest wyżej omówiony wraz ze sprawozdaniem c. k. komisarza rządowego do aktów wyborczych.

2. Wyborcy z Łuczki Roman Daćko i towarzysze wnieśli do c. k. starostwa w Tarnopolu protest przeciwko prawyborom, przeprowadzonym w tejże gminie na dniu 13. czerwca 1889. Zarzucili mianowicie, jakoby komisya wyborcza nie dopuściła wielu prawyborców do głosowania; wymienili jednak tylko Antoniego Popka, Każka Orlińskiego, Hryńka Popka, Jurka Melnyka i Ilka Dorożyńskiego.

Wszyscy ci wymienieni nie głosowali rzeczywiście, a to dla tego, że dwaj pierwsi należą do ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, ostatni zupełnie w spisie się nie znajduje a Hryń Popko i Jurko Melnyk zgłosili się, jak mówi sprawozdanie c. k. komisarza wyborczego, już po zamknięciu głosowania i głosy ich nie mogły być już przez komisyę wyborczą przyjęte.

Wedle dalszego zarzutu miało przy wyborze głosować 27 wyborców, z których 15 głosów miało paść na Fedka Czerewatego, a 12 na Błażeja Doskocza. Tymczasem akta dowodzą, że w głosowaniu wzięło udział nie 27, lecz 29 prawyborców, z tych głosowało na Błażeja Doskocza 15, na Fedka Czerewatego 13, a jeden głos padł na Hryńka Czerewatego. Gdy więc absolutna większość głosów na 29 głosujących wynosi 15 głosów, otrzymał je Błażej Doskocz, podczas gdy Fedko Czerewaty nawet przy doliczeniu głosu oddanego na Hryńka Czerewatego, absolutuej większości głosów nie uzyskał, przeto wybrany został wyborcą Błażej Doskocz.

Wreszcie zarzucił Roman Daćko z towarzyszami, że Mateusz Zariczański dwa razy głosował. Zarzut ten jest bezpodstawnym, albowiem wedle wykazu głosowania, głosował on raz tylko, zaś drugi prawyborca tego nazwiska, który głosował pod poz. 8 zowie się nie Mateusz lecz Franko Zariczański.

Wobec tego stanu rzeczy uznało c. k. starostwo wybór Błażeja Doskocza za legalny.

3. Ołeksa Pasieka i Antoni Pańkiewicz, prawyborcy gminy Zaścianka, wnieśli protest przeciwko wyborowi na wyborcę p. Zygmunta Mochnackiego, utrzymując, że mieszka on stale w Toustoługu i że nie ma prawa być wyborcą Zaścianka.

C. k. starostwo nie uwzględniło tego protestu, gdyż p. Zygmunt Mochnacki, dzierżawca Zaścianka, mieszka tamże stale a w Toustoługu bawi tylko niekiedy chwilowo, zastępując ojca w gospodarstwie.

4. Zakwestyonowany również został przez Ignacego Kaczmara i Andrucha Stanimierza wybór p. Tadeusza Lachmana na wyborcę z Ładyczyna, a to z tego powodu, że p. Lachman ma mieszkać w Mikulińcach; według jednakże sprawozdania c. k. komisarza rządowego, jest p. Tadeusz Lachman właścicielem tabularnym mniejszej posiadłości gruntowej w Ładyczynie, z niej płaci podatek i na tej podstawie wciągnięty został do spisu uprawnionych gminy Ładyczyna, przeciwko czemu zresztą nikt nie wniósł zarzutów. W Mikulińcach zarządza p. Tadeusz Lachman dobrami hr. Reja i tam ma kancelaryę zarządu, jako stałą zaś siedzibę jego uważać należy Ładyczyn.

Protestu tego zatem także c. k. starostwo nie uwzględniło.

5. Prawyborcy gminy Toustoługa wnieśli protest z powodu wrzekomego nieogłoszenia dnia prawyborów w tejże gminie. C. k. komisarz rządowy skonstatował jednakże, że rzecz miała się inaczej, co zresztą stwierdza umieszczona na liście wyborców klauzula naczelnika gminy.

6. Przeciw wyborowi naczelnika gminy Cebrowa, Iwana Szczepaniaka, wniósł Bartko Potarayło i towarzysze protest, twierdząc, że będąc ukaranym wyrokiem z dnia 14. czerwca 1889 l. 2740 za przekroczenie z §. 461 ust. k., nie może być wyborcą.

C. k. starostwo przekonało się, że Iwan Szczepaniak, został rzeczywiście zasądzonym wyrokiem zaocznie ferowanym z dnia 14. czerwca

1889 l. 2740 za przekroczenie z §. 461 ust. k. na 7 dni aresztu. Ponieważ wyrok ten został wydany w dwa dni po wyborze, a zasądzony nie odebrawszy wezwania na termin, wniósł prośbę o restytucyę, c. k. starostwo nie uznało potrzeby unieważnienia wyboru Iwana Szczepaniaka.

Ponieważ unieważnienie głosu Iwana Szczepaniaka nie zmieniłoby zupełnie rezultatu wyboru, Wydział krajowy nie badał dalej, czy wyrok wyżej przytoczony stał się prawomocnym i czy tenże Iwan Szczepaniak posiadał prawo wyboru w dniu 2. lipca rb.

7. Piotr Widnowski i towarzysze wnieśli przeciwko prawyborom w Ihrowicy protest, w którym twierdzą, że prawybory odbyły się o ośm dni wcześniej, jak to było pierwotnie ogłoszone tj. były wyznaczone na d. 19. czerwca a odbyły się d. 11. czerwca. Następnie twierdzą podpisani, że najpierw głosowali łacinnicy a potem dopiero na usilne nalegania komisarz rządowy przypuścił grecko-katolickich prawyborców do głosowania.

Twierdzą dalej protestujący, że przypuszczono 7 łacinników nie mających prawa wyboru do głosowania — odsunięto zaś 17 uprawnionych Rusinów.

Na 65 głosujących mieli otrzymać większość absolutną: Dmytro Kulik, Iwan Duszeńko i ks. Jurij Kunicki, bo uzyskali 36 głosów — inni zaś tj. Ignacy Kopczyński, Iwan Kozibroda i Franko Biłous otrzymali po 29 głosów. Dlatego według twierdzenia protestu winni być pierwsi uważani za wybranych.

Protestujący przytaczają nazwiska 36 głosujących na Dmytra Kulika, Iwana Duszeńkę i ks. Jerzego Kunickiego, przytaczają również nazwiska owych 17 Rusinów niesłusznie usuniętych, a 7 Polaków niesłusznie przypuszczonych do głosowania.

C. k. komisarz rządowy zaprzecza przedewszystkiem, żeby wybory odbyły się bez należytego ogłoszenia. Termin wyznaczony na 11. czerwca został ogłoszony na 48 godzin przed wyborami, co zresztą poświadcza klauzula naczelnika gminy, umieszczona na liście wyborców. Dowodem należytego ogłoszenia jest także to, że wyborcy zgromadzili się w znacznej stosunkowo liczbie.

Że łacinnicy najpierw głosowali, przyczyną tego była okoliczność, że oni pierwsi razem kupą weszli do sali wyborczej i przy czytaniu listy jako obecni głosy oddawali. Rusini nie mając miejsca, czekali aż się izba opróżni. Zresztą głosowali oni potem należycie.

Z 36 prawyborców, którzy mieli według protestu głosować na kandydatów ruskich, nie głosowało wcale ośmiu a dziewięciu głosowało, ale właśnie za przeciwną partyą — trzech zaś głosowało na kandydatów z jednej i z drugiej partyi, tak że stosunek głosów wypada zupełnie taki, jak jest podany na arkuszu obliczenia głosów, według którego Ignacy Kopczyński, Iwan Kozibroda i Franko Biłous zostali bardzo znaczną większością wybrani wyborcami.

Z pomiędzy owych siedmiu, którzy nie mieli być uprawnieni do głosowania a głosowali, jeden nie znajduje się na liście wyborców, ale też ten nie głosował, jak świadczy wykaz głosowania, reszta zaś sześciu są pomieszczeni na liście wyborców i nikt przeciwko temu nie reklamował.

Według sprawozdania c. k. komisarza rządowego nie głosowali tylko ci, którzy już po zamknięciu głosowania przybyli.

W obec przedstawionego wyżej stanu rzeczy, nie zarządziło c. k. starostwo nowych prawyborów.

8. Franciszek Winnik i tow., prawyborcy gminy Chodaczkowa, wnieśli protest przeciw wyborowi Józefa Szumigalskiego, twierdząc, że był on dwukrotnie karany za kradzież i że podstępem i namową przeprowadził swój wybór.

Załączone poświadczenie registratury c. k. sądu pow. m. del. w Tarnopolu dowodzi, że Józef Szumigalski był karany 24-godzinnym aresztem za przekroczenie z §. 411. u. k., które nie pozbawia według §. 2. ustawy z 13. stycznia 1869 ukaranego prawa obieralności.

9. Przeciwko prawyborom w Isypowcach wniesiono protest, oparty na następujących zarzutach. Twierdzą protestujący, że delegat c. k. Starostwa niesłusznie nie dopuścił do głosowania Stefana Rochacza i to z powodu nieosiągnięcia przepisanego wieku, albowiem Stefan Rochacz ma mieć już 25 lat. Dalej miano niesłusznie dopuścić do głosowania ekonoma dworskiego i arendarza.

Następnie niesłusznie miał odebrać komisarz wyborczy głos od Semka Worony, albowiem

ten znajduje się pod kuratelą z przyczyny marnotrawstwa. Wreszcie miał ekonom dworski głosować za polowego Ołeksę Grelę „nie wykazawszy się nawet, jak mówi protest pełnomocnictwem.

Zarzuty te odpiera komisarz wyborczy jako zupełnie nieuzasadnione.

Co do Stefana Rochacza wyraźnie wójt oświadczył, że tenże ma lat 23 i nie ma jeszcze pełnoletności — a gdy protestujący nie dowiedli, że tenże Rochacz jest pełnoletni, nie ma ich zarzut znaczenia.

Arendarz z Isypowiec Leib Epstein znajduje się w liście i głosował jako uprawniony. Komisarz wyborczy zaprzecza, jakoby jakiś ekonom głosował — dowodzi tego wykaz głosowania. Co się tyczy Semka Worony, to ten głosował dla tego, bo przychodzi w liście prawyborców a przy głosowaniu nie podniósł nikt zarzutu, że jest pod kuratelą, zresztą ma on się znajdować nie pod sądową kuratelą lecz tylko familijną.

Ołeksa Grela głosował osobiście jak świadczy wykaz głosowania.

Odciągnąwszy nawet głosy: Rohacza, Worony i Greli, otrzyma jeszcze Łukasz Grela absolutną większość głosów tj. 15 na 28 głosujących — wobec tego więc i wobec wyżej przytoczonych wyjaśnień nie widziało c. k. starostwo potrzeby przeprowadzenia nowych prawyborów w Isypowcach.

10. Wreszcie podnieśli członkowie gminy Hłuboczka wielkiego następujące zarzuty:

a) że kierujący prawyborami delegat c. k. Starostwa nie dopuścił do głosowania 19 imiennie wyliczonych prawyborców, jakkolwiek w liście byli umieszczeni i do głosowania się zgłosili;

b) że o terminie prawyborów zostali członkowie gminy zawiadomieni dopiero w dniu 10. czerwca przez wójta, a pisemne ogłoszenie pojawiło się dopiero w dniu wyborów tj. dnia 11. czerwca;

c) że lista prawyborców nie została do przeglądu wyłożoną i zgłaszającym się odpowiadano, że jej nie ma w urzędzie gminnym;

d) że komisarz wyborczy miał wpływać na przeprowadzenie wyboru według swej myśli — albowiem trzem wyborcom, którzy wymienili kandydata, widocznie mu nie miłego, miał nie dozwolić dalej głosować i potem ich już do głosowania nie dopuścił. Jednych wyborców miał komisarz wyborczy zostawiać w sali i prosić siedzić, innych zaś zaraz z sali wydalał;

e) wreszcie miał komisarz wyborczy nie ogłosić wyniku głosowania i nie pozwolił przeglądać wyborcom protokołu wyborczego.

Zarzuty te odpiera c. k. Starostwo jako tendencyjnie zmyślone.

Mianowicie zaprzecza stanowczo komisarz wyborczy, jakoby owych 19 uprawnionych miało być do głosowania niedopuszczonych. Komisarz wyborczy nie dopuścił wprawdzie pewnej liczby do głosowania, ale ci zostali sprowadzeni już po zamknięciu głosowania.

Z aktów wyborczych okazuje się, że 6-ciu z wymienionych 19 nie znajduje się na liście wyborców, reszta 12 musieli się znajdować między tymi, którzy zgłosili się już po zamknięciu głosowania.

Termin wyboru, jak również wyłożenie spisu na czas prawem oznaczony do przeglądania i reklamacyi zostały należycie ogłoszone, jak to poświadczają klauzule znajdujące się na listach i spisie. Zresztą podczas i przed wyborem nikt nie podnosił zarzutu w tym kierunku.

Wszystkich wyborców, którzy oddali głosy, wydalał komisarz wyborczy z sali z powodu gorąca, jakie tam panowało. Nie dopuścił do głosowania tylko tych, którzy się zgłosili do głosowania już po jego zamknięciu, o czem wyżej powiedziano.

Wynik wyboru został natychmiast ogłoszony i karty wzywające obranych do odebrania kart legitymacyjnych natychmiast doręczone — żądaniu zaś księdza Czajkowskiego, aby mu pozwolono przeglądnąć i wynotować wynik głosowania, jako prawnie nieuzasadnionemu, odmówił komisarz wyborczy.

Wobec tego nie uznało c. k. starostwo potrzeby przeprowadzenia nowego prawyboru w Hłuboczku wielkim.

Dnia 16. października 1889 został wniesiony protest do Wysokiego Sejmu przeciwko wyborowi posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego, podpisany przez ks. Teodora Stadnika, Iwana Bilińskiego, ks. Antoniego Czemeryńskiego, ks. Emila Wolańskiego, ks. Emiliana Czajkowskiego, ks. Józefa Studzińskiego, ks. Eustachego Curkowskiego i 46 towarzyszy.

Protest ten powstaje przedewszystkiem przeciw nadużyciom, jakich zarówno przy pra-

wyborach jak i przy samym głównym wyborze dopuszczały się organa rządowe.

Według twierdzenia protestujących urzędników c. k. starostwa informowano o tem, którzy z członków gmin są zwolennikami p. Korytowskiego, a którzy jego przeciwnikami i informacye te spożytkowali oni przy prawyborach, przyczem mieli nie przebierać w środkach, aby doprowadzić do wybrania na wyborców zwolenników p. Korytowskiego. Protestujący przywodzą tu jako przykłady prawybory w Ihrowicy, Hłuboczku wielkim, Czystyłowie i Cebrowie, przyczem twierdzą, że tak samo jak w tych gminach, odbyły się prawybory prawie we wszystkich innych, to jest pod naciskiem organów rządowych.

Wybrana z grona wyborców deputacya miała złożyć w ręce JE. p. Namiestnika memoryał w tej sprawie — memoryał ten jednak pozostał bez skutku.

Dalej przedstawia protest obraz orgii, jaka odbywała się wśród zgromadzonych w dniu 1. lipca 1889 na nocleg wyborców z partyi p. Korytowskiego, w której brali udział niektórzy ze szlachty i pleban obrządku łacińskiego w Płotyczy, majętności p. Korytowskiego, uważany przez protestujących za głównego agitatora w tegoż sprawie, z drugiej zaś strony obraz zupełnego spokoju, jaki panował wśród zebranych w tym samym celu zwolenników p. Barwińskiego. Spokój ten jednak zostaje zamącony przez oddział żandarmeryi, który nie podając powodu, wtargnął do lokalu zajętego przez wyborców i nie podając powodu tego wtargnięcia, dopuszczał się czynnych i słownych nadużyć, grożąc nawet wyborcom użyciem broni. Wreszcie zaaresztowali żandarmi, jak protestujący piszą „dla upozorowania swego postępku“ jednego z obecnych tamże włościan i powlekli go do aresztu sądowego, bijąc niemiłosiernie po drodze.

Wobec tych nadużyć i wobec tego, że protesty wniesione przeciwko przeprowadzonym w kilkunastu gminach prawyborom, pozostały bez skutku, wysłali w dniu wyboru zwolennicy p. Barwińskiego tylko deputacyę, która oświadczyła komisyi wyborczej, że całe ich stronnictwo wstrzymuje się od głosowania. To było powodem, że p. Korytowski został prawie jednogłośnie posłem wybrany.

Protest ten, przekazany przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisyi pismem z dnia 17. października 1889 l. s. 368 przesłany został odezwą z dnia 23. października 1889 l. 45 567 Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzeń.

Odezwą z dnia 3. września 1890 l. 9.740/pr. zwróciło Prezydyum ten protest, zawiadamiając Wydział krajowy o rezultacie dochodzeń.

Przedewszystkiem okazuje się z nich, że znajdujące się na nim podpisy, w liczbie więcej jak pięćdziesięciu nie są autentyczne. Zawezwani do protokołu ks. Emil Czajkowski, ks. Józef Studziński, ks. Teodor Stadnik, ks. Antoni Czemeryński, który także figuruje na proteście jako podpisujący czterdziestu kilku nie umiejących pisać włościan i ks. Emil Wolański, oświadczają, że protestu tego nie podpisywali i że go dopiero przy protokole pierwszy raz widzieli i czytali. Oprócz ks. Wolańskiego i ks. Czemeryńskiego, żaden z wyżej wymienionych nie upoważnił nikogo do podpisywania protestu — ks. Wolański zaś i ks. Czemeryński przypominają sobie, że po wyborze polecono wybranemu w tym celu komitetowi ułożyć protest i że obaj ci księża upoważnili komitet do podpisania ich na nim — ks. Wolański jednak nie bierze żadnej odpowiedzialności za treść zarzutów protestu, jako przez niego szczegółowo nie zbadanych, ks. Czemeryński zaś tylko o tyle, o ile był świadkiem, a więc co do interwencyi żandarmeryi przy głównym wyborze. Ks. Czemeryński podaje także imiona dwóch członków komitetu, który miał spisać protest. Byli to ks. Czubaty i adwokat Dr. Zarzycki.

Wezwany do protokołu Dr. Zarzycki, oświadcza że protestu okazanego nie pisał, nie kazał pisać i w jego redagowaniu żadnego nie brał udziału. Ks. Czubaty oświadcza zaś, że protest ten pisany był w kancelaryi adwokata Dr. Łoszniowa i że brał udział w jego redakcyi. Według podania Dr. Łoszniowa, został protest ten napisany własnoręcznie przez niego samego i podpisany w ten sposób, że siedm podpisów księży umiejących pisać i 40 włościan nieumiejących pisać, umieścił na proteście sam Dr. Łoszniów, przyczem podał, jakoby owych włościan podpisał ks. Czemeryński, kilku zaś włościan podpisał jego pisarz kancelaryjny. Żaden więc

podpis na proteście nie jest własnoręcznym, jak to wyraźnie Dr. Łoszniów zeznaje, co się zaś tyczy treści protestu, nie bierze Dr. Łoszniów odpowiedzialności na siebie za prawdziwość szczegółów, „które zaczerpnięto z gazet i z podania osób.“

Nie potrzeba mówić zatem, że wartość protestu tego, za którego szczegóły nikt właściwie nie chce brać odpowiedzialności i na którym ani jeden podpis nie jest autentycznym, jest bardzo małą.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa zbija jednak w piśmie swojem zarzuty tego protestu.

Przedewszystkiem oświadcza Prezydyum c k. Namiestnictwa, że twierdzenie protestujących, jakoby urzędnicy c. k. starostwa informowali się o tem, kto jest zwolennikiem p. Korytowskiego od jego agitatorów, jako niczem nie poparte, jest zupełnie bezpodstawne i że wobec wyjaśnień c. k. starostwa, dołączonych do aktów wyborczych a świadczących, że zakwestyonowane wybory wyborców odbyły się legalnie, nie zarządzono nowych wyborów, nie widząc też uzasadnionej podstawy do zawiadomienia o tem protestujących.

O wszystkich tych protestach i o ich bezpodstawności była mowa w ustępach 1. do 10. niniejszego sprawozdania — wskutek czego nie powtarza Wydział krajowy zarzutów podniesionych w proteście szczegółowo przeciw prawyborom w Ihrowicy, Hłuboczku wielkim, Czystyłowie i Cebrowie, ponieważ zarzuty te są równobrzmiące z zarzutami już w pierwszej części tego sprawozdania zbitymi.

Co do zarzutu przeciw postępowaniu c. k. żandarmeryi, w przeddzień wyboru Wydział krajowy sądzi, że nie mogło ono mieć żadnego wpływu na jego rezultat. W sprawie tej jak oznajmia w piśmie swojem c. k. Prezydyum Namiestnictwa zostało przeprowadzone śledztwo, na podstawie którego — jak świadczy dołączony w odpisie wyrok c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu z dnia 23. października 1889 l. 5.286 zasądzony został Łuć Kohut z Hłuboczka za pobicie Jakima Stadnika na cztery dni aresztu — ten zaś ostatni został uwolniony od oskarżenia o przekroczenie z §. 314. u. k. to jest, od oskarzenia że w dniu 1. lipca usiłował przeszkodzić żandarmom w aresztowaniu Pawła Dunika.

Również demonstracyjne usunięcie się części wyborców od głosowania nie może mieć żadnego wpływu na rezultat wyboru — uprawnionych było bowiem jak wyżej powiedziano 165 — a oddało głosy na p. Juliusza Korytowskiego 105 — zatem, gdyby nawet wszystkich 60 niegłosujących było oddało głosy na przeciwnika p. Korytowskiego, byłby ten ostatni pomimo tego uzyskał jeszcze 22 głosy ponad absolutną większość.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Juliusza Korytowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego uznać za ważny.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Wybory w tarnopolskom widbuły sia sered obstawyn, kotrych znamenni momenta wkazujut na typowiśt. Slidywiem z błyskoho susidztwa za faktamy, prowirywjem ich i dorohoju indukcyi wyrobywjem sobi o nych sud.

Skazaw chtoś, szczo parlamentaryzm sia pereżyw, szczo odynokym nerwowym momentom w żytiu publycznim sut wybory i szczo bułoby se oznakoju słabosty, słyby prawytelstwo ne wykorystało wyboriw dla sebe. Hodżu sia z tym aforyzmom — ałe z zastereżeniamy takymy: Wybory sut nerwowym momentom, wilno horożanam w borbi o zasady, ciły i osoby, pozwołyty pohraty tym nerwam w szyrokych hranyciach swobod horożanskych, aż po meżu zakona karnoho. Wilno prawytelstwu staraty sia wykorystaty wybory, ale w hranyciach legalnosty obmeżenoj szcze zakonom etyky politycznoj, kotra wełyt organam prawytelstwa ne perechodyty hranyc bezstoronnosty i z taktom i sowistno prowodyty wyboramy.

Ne wilno prawytelstwu chotity pewnoho kandydata nedopustyty i w borbu wyborczu swoju namietnost wnosyty. Z tych zasad wychodżu osudżujuczy historiju wyboriw z kuryi selskoj w tarnopolskim. Wyboru samoho ja kwestyonowaty ne budu, bo ja znaw zazdałehid, szczo bud-szczo-bud toj a ne inszyj musyt buty wybranym; ałe ja toho bud-szczo-bud ne rozumiw, tak jak zrozumiły uriadnyky Starostwa

tarnopilskoho; ja ne rozumiw szczo tut systema wchodyt w hru. Wchodżu w uprawnenu rolu i wyskazuju na podstawi sowistnoho pereświdczenia, szczo pry wyborach w tarnopolszczyni rozchodyło sia o to, aby bud-szczo-bud ne dopustyty kandydata Rusyna.

Pryncypalno ja ne wynuju naczalnyka krajewoho prawytelstwa, a szcze mensze pidwładni jemu organy, a atakuju systemu, kotra uważajuczy Rusyniw jako element negatywnyj staraje sia nedopustyty Rusyniw do tił reprezentacyjnych.

W 14 hromadach pereweły uriadnyky Starostwa nelegalno prawybory, jak świdczat dołuczeni do aktiw protesta. Starostwo „ne wydiło potreby?" zariadyty nowych prawyboriw operajuczy sia na relacyi i referati tych samiseńkych uriadnykiw, kotrym protestujuczi nadużytia zakydujut.

Na wneseni protesta, mymo żałoby i prośby przedłożonoj J. E. panu Namistnykowy czerez wysłanu do neho z powitu deputacyju selańsku, starostwo ne dało protestujuczym nawit widpowidy.

Panowe! se pewno znamena charakterystyczni, wskazujuczi kożdomu ne uperedżenomu na toje, szczo pry tim wybori rozchodyło sia o nedopuszczenie ruskoho kandydata. Derżaczy sia toj taktyki możnaby pry zowsim nelegalnych prawyborach perewesty legalnyj wybir posła. Se słaba storona naszoj ordynacyi wyborczoj, a dla toho szczo słaba łehko ju wyzyskaty. Prawytelstwu, jak skazawjem — wilno wykorystaty wybory dajuczy swojeju powahoju pomicz odnomu z kandydatiw, ałe ne maje prawa żadne prawytelstwo, w żadnoj derżawi konstytucyjnoj dawaty generalnu absolucyu słuham swoim do wyzyskania słaboi storony zakona.

Miż nadmirom rewnosty słuh a nesowistnosteju szczezaje hranycia wsiaka skoro znajut szczo systema rozriszaje wid wsioho.

Panowe! Tiażkyj zakyd, i ja rozumiju czy to dobre, szczo i najbilsze oprawdana krytyka taktyky derżawnoj własty mistyt w sobi sporo trutyny, ne widważywbym sia z toho misca zakydu toho kydaty, jesłybym ne buw preświdczenyj szczo taktyka tota zhubna, demoralizuje uriadnykiw, wyrobiuje specyalistiw do perewodżenia wyboriw, speciałystiw ne pereberajuczych w sredstwach, jesły chodyt o nedopuszczenie do tiła reprezentacyjnoho czołowika, kotroho systema ne chocze. Najbilsze nerwowym momentom w żytiu publycznym jest sam deń wyboriw. Toj deń w kożdim powiti maje pytomenne swoje piatno; winieta wsiuda odnaka; demoralizujuczyj torh dobrom duchowym stanowyt hołownyj koloryt.

W Tarnopolu deń wyboriw zasłużyw na uwikopomnenie. Tam ne dwi storony ałe try storony stanuły do borby, za kożdym z dwoch kandydatiw stanuła po odnoj i druhoj storoni swoja syła, a jako tretia wystupyła systema wtruczajuczy organa derżawnoj własty administracyjnoi w borbu.

Ti poslidni wystupyły do boju ne tak za odnym z 2 kandydatiw, jak protyw odnoho z kandydatiw.

I ta treta syła wnesła tilko namietnosty w borbu, szczo doprowadyła do epizodu, neczuwanoho dosy w historyi wyboriw Hałyckych. — Rezultat prawyboriw ne dawaw jeszcze pownoj poruky szczo kandydat, kotroho systema ne chocze, ne perejde, szczo kandydat toj upade.

Szczoż zrobłeno? W noczy pered dnem wyboriw w chati prywatnoj zibrani buły wyborci, o kotrych buło widomo, szczo wsi ony dadut hołos na kandydata Rusyna. Tycho i spokijno weła sia rozmowa, zahriwały sia do widwahy, pidtrymywały tuju widwahu nadijeju pobidy dobroj sprawy. Około piwnoczy, na tuju cnatu, na tych spokijnych wyborciw napała towpa z storoży ohnewoj i policyi miscewoj, pid prowodom żandarmiw. Pomeży żandarmamy buło 3, kotri seho dnia służby ne mały.

Nastupyła scena, kotra hrozoju perejmaje. Towpa kynuła sia na bezboronnych wyborciw, tarhano za wołosia, żandarmy kolbamy masakrowały wyborciw a oden wytiahnuwszy szablu, kryknuw komendoju systemy: „Ty psie ruski, ja ciebie nauczę". Tojże sam żandarm w łyce wdaryw czołowika inteligentnoho, ukończenoho akademyka, kotryj zapytaw, jakym prawom napadajete na prywatnu chatu wyborciw, bjete spokojnych horożaniw? Wyborci ne tilko dwermy utikały ałe wyskakuwały wiknamy, ratujuczy żytia. Z 165 uprawnenych do hołosowania, 106 tilko hołosowały, to znaczyt 60-kilka wyborciw widtiahnuły sia wid hołosowania dla perepołochu kynenoho. Ja, panowe, znaju tych wyborciw osobysto, kotri perestraszeni dopawszy fir utikały

do domu. 54 wyborciw zibrawszy sia druhoho dnia wysłały deputacyju. Selanyn promowyw do komisyi wyborczoj: Zważywszy szczo w 14 sełach pereprowadżeno prawybory nelegalno, z uwahy szczo toj noczy pid prowodom c. k. storoży bezpeczeństwa dopuszczeno sia na nas nasyłia, dla toho my sia wstrymujemo wid hołosowania, zakładajemo protest protyw toho bezprawia, a na wicznu pamiatku zaderżujemo sobi karty legitymacyjni.

Ja panowe maju tych 54 kart! — Epilog toji sprawy znanyj wsim panam. Kandydat p. Korytowski otrymaw 103 hołosiw. Ałe nezwistno może panam, szczo komendantowy żandarmeryi w prysutnosty deputacyi, kotra pryjszła z żałoboju, prykłykanyj żandarm inkrymynowanyj, kotryj, mymochodom skazawszy, fałszywe nazwysko podaw buw za swoje, toj sam żandarm widpowiw: „Ich habe einen Auftrag bekommen". Ne widomo może panam szczo c. k. prokuratorya derżawna zastanowyła peredwstupne dochodżenie protyw wyborciam, kotrych oskarzeno za pidburowanie, w ciły zamaskowania i upozorowania toho napadu neczuwanoho; z natyskom pidnoszu szczo po peresłuchaniu świdkiw na kilkoch terminach c. k. Prokuratorya derżawna zastanowyła dochodżenie.

Newidomo panam może szczo toho samoho Jakyma Stadnyka, kotroho żandarmy aresztowały niby to za bunt, i zawlikły do aresztu, że jeho c. k. Sud delegowanyj w Tarnopolu uwolnyw wid wsiakoj wyny. A za toj neczuwanyj gwałt i napad dowodżenyj żandarmamy, widpowiw ne żandarm, ałe widpowiw najmensze wynnyj, partyzant, wyborca chruń, Kohut, zasudżeno jeho za pobytie Stadnyka na kilka dny aresztu.

Za napad w kotrim brały czynnyj udił żandarmy widpokutowaw horożanyn Kohut a systema proczym wynownykam dała rozriszenie. W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, i w pryłuczenim reskrypti Prezydii Namestnyczestwa, shaduje sia tylko o tim, szczo zhadanoho sumnoj sławy Kohuta spilnyka żandarmiw sud zasudyw a ne shaduje sia ciłkom o tim, szczo Sud wid dochodżenja karnoho protiw oskarżenych czerez żandarmeriu wyborciw widstupyw.

Także ani słowom sprawozdanje ne zhaduje, szczo sia stało z tymy żandarmamy; o kilko ja znaju, ich ne potiachneno do widwiczatelnosty, ne potiachneno pomymo toho, szczo w derżawi, konstytucyjnoj instrukcya służbowa pewno zaboronjaje derżawnym storożam bezpeczeństwa buryty pidstawy swobody konstytucyjnoj.

Ne zhaduje sia w tim reskrypti Namestnyczestwa, czy potiahneno do widwiczatelnosty toho, kotryj daw „Auftrag" żandarmom, taż to bezpeczno buła taka osoba, kotra żandarmowy może dawaty „Auftrag" i kotroj to osobi, w syłu uriadowoho jej charakteru i stanowyszcza musiat buty żandarmy posłusznymy. Ja Panowe chotiwiem, nosywiem sia z tym zamirom, zasołonu kynuty na tuju nicznu scenu, ałe wirte meni, ne mihłem bo ja w własnoj mojej ruci mawjem żmeniu nadertoho wołosia z hołow bezboronnych wyborciw, bo ja druhoho szcze dnia wydiwjem na pidsinju krow z tych wyborciw.

W kincy skazawiem sobi ja ne mohu i prawa ne maju promowczaty skoro meni doroha swoboda i doroha ideja nacyonalnaja, boż ja wyrobywjem sobi to perekonanje, szczo tych wyborciw masakrowano własne dla toho, szczo to buły czilni borci swobody dorożaczi obowiazkom horożanskym a oduszewlajuczi sia poczutiom nacionalnym kotrych ne złomysz ni praktykowanym zwyczajno teroryzmom ni prymanysz kowbasoju.

Szcze na dwa momenta choczu zwernuty Waszu uwahu: wyborci czysłom 50 i kilka składajut karty legitymacyjni, widtiahajut sia wid wyboriw, upoważniajut komitet do wnesenja i pidpysanja protiw tim wyborom protestu, to jest oden moment a druhij, szczo czast tych wyborciw w nespowna rik widrikaje sia po czasty toho protestu.

I ja pytaju sia, czy Panowe se jest dobre szczo horożane i to najlipszi z horożaniw, tiji kotry ne dadut sobi nakynuty kandydata, kotry ne bojały sia pohroziw, kotry ustojały sia pered pokusamy, szczo tiji z obrydżeniem widtiahajut sia wid wyboriw, wid toho najważnijszoho aktu konstytucijnoho?

Pytaju sia, Panowe, czy se jest dobre, szczo systema u nas doweła do toho, szczo horożaniw opuskaje ochota i widwaha do wytrewałoj borby o swoju ideju? Czy ne zadowho toj epizod połyszytsia w pamiaty ohirczenych i czy to ohirczenje ne widobje sia tam, zwidki z tuhoju

pohladajet na swobody zaporuczeny konstytucieju awstrijskoju Rusynam?

Systema, praktykowana protiw Rusynam w Hałyczyni, jest szkodływa i szkodyt szcze komu? to ne moja ricz pryhadowaty, ałe szczo z nej korystajut worohi, to muszu skazaty.

My bażajem szczero zminy toj systemy, bażajem w interesi nacyonalnym i ja Panowe, ja osobysto wirju, szczo borsze, czy piznijsze obi storony skażut:

„Kamiń jeho że nebrohorża zyżduszczyji, sej byś w hławu uhła“. Skinczywjem.

P. Dr. Żywicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Żywicki ma głos.

P. Dr. Żywicki. P. ksiądz Siczyński nie atakował samego wyboru p. Korytowskiego i nie postawił wniosku o unieważnienie tego wyboru, a zatem nie będę występował przeciwko wnioskowi, którego nie ma. Jednakowoż jako naoczny, świadek jako poniekąd w ten wybór wmięszany, będąc przewodniczącym komitetu tarnopolskiego, nie mogę zamilczeć, ażeby nie odeprzeć zarzutów uczynionych przez p. księdza Siczyńskiego.

Zacznę od tego, że panowie z tej strony uorganizowaliście chroniczny system opozycyi, jak się tu wyrażono, a chyba ten, który to powiedział, powiedział zupełną prawdę i miał ku temu zupełną racyę jak to panom wyłuszczę. Kiedy w pierwszych czasach przed rozwinięciem agitacyi wyborcy ukonstytuowali się w komitet przedwyborczy powiatowy, wtenczas kiedy na posiedzeniu takiem kandydatura pana marszałka Korytowskiego była postawioną i przyjętą została jednogłośnie, jeden z wyborców, ksiądz ruski oświadczył, będąc obecnym na tem posiedzeniu „proszę Panów kandydatura pana Korytowskiego jest tak w powiecie popularną, że walka przeciw niej byłaby zbyteczną, więc odnieście się panowie do komitetu ruskiego a ja nie wątpię, że komitet ten ruski zgodzi się na tego kandydata“.

Nie chcę wymieniać nazwiska tego członka komitetu, do którego się udałem, ale sądzę polojalności członków komitetu, że mi nie zaprzeczą, że zgłaszałem się do nich z propozycyą, ażeby nie stawiała w powiecie tarnopolskim swego kandydata ponieważ wybór Korytowskiego jest zapewniony. Wtenczas oświadczyliście panowie, że „chociaż wybór ten jest zapewniony i wy o tem wiecie, z zasady jednak kandydata ruskiego postawić musicie“.

A więc wtenczas byliście przekonani, że opozycya jest nie potrzebną i zbyteczną, a mimo to postawiliście kandydata, ażeby opozycyę wywołać.

I cóż się dzieje dalej? W tem przekonaniu, że kandydatury p. Korytowskiego nie zwalczycie organizujecie w tarnopolskiem agencyą, która czuwa nad każdym krokiem, poucza, gdzie nieważność wyboru może być podniesioną, podajecie daty nieprawdziwe a w ten sposób proszę Panów jakeście widzieli, że kandydata swego przeprowadzić nie możecie, wtenczas postawiliście tę opozycyę i ten protest wnieśliście i spowodowaliście, że tych 55 wyborców wtenczas wystąpiło i powiedziało, że my nie będziemy głosować a uczynili to dlatego, żeście ich nauczyli, że głosowanie byłoby zbyteczne, bo kandydatura p. Korytowskiego była i jest zapewnioną. P. ks. Siczyński powiedział nam, że stanęło tylko 53 do głosowania oponentów, a reszta uciekła. Więc takich, którzy nie chcieli głosować było 53 którzy karty złożyli i wieluż mogłoby by być tych, którzy do domu pojechali.

Było zatem, którzy za p. Korytowskim głosowali 106, z tamtych było 69 a 53 odjechało więc zostało 16. A jakiż dowód da nam p. ks. Siczyński, że wszyscy wyborcy co do joty się stawili? A czyż nie wiemy dobrze, że przynajmniej $1/_{10}$ lub $1/_{20}$ część się nie jawi, bądź z powodu słabości lub z innej przeszkody

P. ks. Siczyński opowiada o tym strasznym epizodzie, który się miał stać. Według mego przekonania ten epizod jest tylko dalszą częścią opozycyi i ten epizod samiście wywołali, ażeby mieć powód do protestu. To jest moje przekonanie, bo byłem w Tarnopolu i nie słyszałem, ażeby ze strony polskiej była agitacya, gdyż jej nie było potrzeba, kiedy kandydatura była zapewnioną. P. ks. Siczyński powiedział, że zwalili się wyborcy do jakiegoś domu prywatnego i że tam ich napadnięto, dalej opowiada ks. Siczyński, że znajdywał się tam jakiś akademik, który zwracał uwagę żandarma, że się tak dziać nie powinno. A więc nie byli tam sami wyborcy,

byli tam rozmaici ludzie, byli tam agitatorowie, którzy kilkunastu ludzi, mało znających się na sprawach publicznych wzięli, wzięli ażeby ich podchwycić i podmówić. Dziwi mnie także jedna rzecz. Mieszkam w Tarnopolu i wiem wszystko co się tam dzieje, a mimoto o tem nie wiem, lecz ks. Siczyński, który w Tarnopolu nie bywa a przynajmniej w tym dniu nie był, bo chodziło tego samego dnia o jego wybory w Zbarażu, jak on mógł widzieć włosy i krew, jak mógł rozpoznać, że ta krew i włosy, należą do tych wyborców, którzy nie głosowali. Tego chyba p. ks. Siczyńskiemu powinszować.

Nie myślę bronić organów rządowych, bo nie jestem do tego powołany, ale musiałem wystąpić, bo zdawało mi się, że trzeba było prawdę oświadczyć, gdzie ona była i gdzie zawsze jest. O przestrzeżeniu wyborców, o jakiemś nadużyciu nie ma mowy, bo tego nie było. Jeżeli była jakaś bitka, to nie będąca w styczności z wyborami, zresztą przy włościańskich wyborach czyż nie odbywają się często rzeczy takie, które w zwykłych czasach dziać się nie mogą. Kiedy już jestem przy głosie, chcę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że powiedzieliście sobie, że tam, gdzie rusini mieszkają, tam ma być wybrany rusin a gdzie jest polak wybrany tam wybór jest nieważny. Ale czyż panowie nie wiecie o tem, jeżeli nie wiecie, to ja wam powiem, że w wielu powiatach na Podolu nie sami tylko rusini mieszkają. Są tam gminy przeważnie polskie i w gminach tych mieszkają polacy, którzy głosują za polakiem. P. Korytowski po raz trzeci w powiecie tarnopolskim został wybrany, a to dlatego, że przeważna część gmin w tarnopolskiem jest polska i w każdej gminie są polacy, jeżeli nie w połowie to w poważnej części. Że tak jest, świadczy o tem ta okoliczność, że w ostatnich latach dziesięciu ci sami włościanie budują kościoły polskie, a przynajmniej 10 kościołów w naszych stronach wybudowano. Z tego widać, że są tam polacy, którzy mają poczucie polskości i że nie macie panowie prawa żądać, aby wyłącznie tylko wybór kandydata ruskiego był przeprowadzony. Cóż więc dziwnego, że p. Korytowski jest ztamtąd posłem i już po raz trzeci jest nim wybrany, a nigdy nie było protestu. Występujecie przeciwko niemu, boście postawili sobie za system opozycyą. Niedawno przeprowadzone były wybory do rady powiatowej. Otóż całej siły agitacyjnej zapomocą organu swego rady tarnopolskiej użyliście, aby p. Korytowski nie wszedł do rady powiatowej. I cóż się stało? Oto na 180 głosujących otrzymał 120 głosów a wasi zaledwo 60 głosów. Wszelka więc opozycya stała się zbyteczna, gdzie własnego kandydata wybrać nie możecie. Jeżeli zatem według mego przekonania tam, gdzie nie można kandydatata przeprowadzić, to nie czynicie tego dla czego innego, jak tylko dla samej opozycyi. Będę zatem głosował za uznaniem wyboru p. Korytowskiego za ważny.

P. komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś. W proteście wniesionym przeciw wyborowi z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego, podniesiono zarzut, że wybór ten odbył się wśród niesłychanych nadużyć organów rządowych, z naruszeniem praw konstytucyjnycb a nawet wśród gwałtu, dokonanego orężem. Szan. p. ks. Siczyński dodał do tego dalszy zarzut, t. j. system rządu nie dopuszczenia do wyboru kandydatów ruskich. Temu ostatniemu zarzutowi, tylekrotnie ztąd zaprzeczonemu, i w tym wypadku stanowczo zaprzeczyć muszę. Co się tyczy nadużyć, zarzucanych organom rządowym a w szczególności urzędnikom starostwa, to w ogólności mogę odwołać się do tego, co powiedziałem przy wyborze rawskim a co w ogólności także do tego wyboru da się zastosować. Tu tylko dodam, że w tym wypadku na 85 gmin powiatu zarzucono nadużycia urzędnikom starostwa, jako komisarzom wyborczym, tylko w pięciu gminach; — bo w dalszych kilku gminach zarzuty przeciw prawyborom nie były skierowane przeciw nielegalnemu postępowaniu komisarzy wyborczych, — lecz bądź przeciw nielegalności wybranych wyborców, bądź przeciw niewyłożeniu list wyborczych przez naczelników gminy.

Jeżeli ci sami urzędnicy starostwa potrafili bez presyi i nadużyć przeprowadzić prawybory w 80 gminach, to można im dać wiarę, że i w tych pięciu gminach nadużyć żadnych się nie dopuścili. Dalej dodam, że na tym proteście ani jeden podpis nie jest autentyczny. Protest

ten został zredagowały w kancelaryi adwokata dra Łoszniowa, jak tenże zeznał, przy współudziale ks. Wolańskiego i ks. Czubatego. Dr. Łoszniów i ks. Wolański wyraźnie oświadczyli, że nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za prawdziwość zarzutów w tym proteście przytoczonych a ks. Czubaty nawet protestu nie podpisał. Jaką wartość taki protest mieć może i czy wymaga szczegółowego dochodzenia wszystkich w nim przytoczonych okoliczności, zechce Wys. Izba osądzić. Co się tyczy nielegalnego wmięszania się żandarmeryi do zgromadzenia przedwyborczego, to w imieniu rządu mogę tylko wyrazić ubolewanie, że to się stało, jednak muszę zaznaczyć, że zajście to miało miejsce nie przy samym wyborze lecz w przededniu wyboru a więc na sam akt wyboru wpływu mieć nie może; dalej że przy ocenieniu ważności wyborów w ogóle chodzi tylko o to, czy prawybory odbyły się legalnie i sam akt wyboru, nie zaś także o wszystkie szczegóły zgromadzeń przedwyborczych, które odbywają się w innym czasie a często nawet w innem miejscu. Dalej muszę zaznaczyć, że to wmięszanie się żandarmeryi nie nastąpiło wskutek polecenia starostwa — i właśnie dlatego, że nikt nie dał takiego polecenia, wszyscy żandarmi, którzy w tem udział mieli, po przeprowadzeniu przez przełożoną władzę wojskową dochodzeniu, zostali pociągnieni do opowiedzialności karnej. (Brawo!).

Ks. Siczyński. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Peredwsim muszu zwernuty uwahu, szczo w promowi mojij ne atakowawjem polakiw jako takich, ani samoho p. Korytowskoho i szczo ciłkom ne wychodywjem z toho założenja, czy p. Korytowskij jest widpowidnyj na posła czy ni, czy win maje mir w powiti, czy ne maje. Moja promowa obertała sia w ciłkom innym koli mysłej i ja skażu, szczo chto, jak chto, ałe p. Żywickij jako jurysta powynen buty prystupnyj dla tych mysłej kotri rozwynuwjem w swojej promowi.

Ja oświdczaju, — tak meni prynajmnij sia zdaje, — szczo p. Żywickij postawyw na newłastywu toczku ciłu rozprawu, szczo zwychnuw jeju z toj toczki, na kotru ja ju chotiw maty postawłenu. W polemiku z p. Żywickym wchodyty ne budu i zwernu sia do widpowidy danoj czerez p. komisara prawytelstwennnoho. Muszu nasampered pidnesty z prawdywym pryznaniem, szczo z jeho ust dowidałyśmo sia, szczo żandarmy zistały ukarani. O toje, panowe własne nam chodyło, bo opinja publyczna, suspilnist nyczo o ukaraniu ne znały.

Tajemnyceju osłoneno chid dochodżenia, tak, szczo nikto ne mih sia dowidaty, czy buły ukarani, czy ni. Ja bju na toje, szczo należyt sia satysfakcia tym na kotrych osobi zdoptani zistały osnowy konstytucyi, zistały naruszeni prawa horożan. Ne o to tilko rozchodytsia, szczoby wynownyky zistały ukarany, ałe szczoby o ukaraniu znała suspilnist. Chotiaj zapizno trocha, ałe i za se spasy-Bih, pryznało krajewe prawytelstwo, szczo żandarmy dopustyły sia w Ternopoły karyhidnoj nezakonnosty i szczo to im bezkarno ne ujszło. H. Komisar prawytelstwennyj dotknuw odnoj storony, nad kotroju ja ne chotiwjem sia szyroko rozwodyty zadla toho, bo skazawiem, szczo ne choczu atakowaty ani prawytelstwa ani pidwładni jemu orhana rozumijuczy duże dobre, szczo uriadnyki musiat robyty ne tilko toje, szczo im sia wyraźno nakaże, ałe i to szczo systema z soboju prynosyt.

Ałe skoro p. komisar prawytelstwennyj kław wahu na toje, szczo hdekotori z pidpysanych na protesti oświdczyły, szczo se ne ich własnyj pidpys i szczo ne berut odwiczatelnosty za zmist protestu, to muszu Panam tuju zahadku na osnowi wirnych informacij rozwiazaty. Opowim ne anegdotu, ałe istoriu prawdywu, istoriu sprawdżenia protestu czerez uriadnyka pry starostwi tarnopilskim, kotromu to panowy protest ważki zakydy czynyw.

Toj H. komisar wzywaw po odnomu tych, kotri pidpysani na protesti — proszu zwernuty uwahu na toje, szczo tiji, kotri na protesti pidpysani, dały upoważnenie do pidpysania ich. H. komisar zakrywaje tekst, pokazuje pidpys i pytaje sia: „czy to podpisał ksiądz, czy nie?“ Czestnyj człowik musyt skazaty, szczo: „to ne moi pidpysy“ — otżeż pysze komisar do protokołu, szczo to ne autentycznyj pidpys i pytaje sia dalsze: „proszę ks.ędza, czy wiesz, co w tym proteście stoi?“ — Proszu Paniw! Jesły dajut wyborci upoważnenje do napysania protestu, a potim rozjiżdżajut sia, to preciń ne można toho protestu kożdomu z nych do pidpysu daty i ne

może nawit kożdyj pidpysanyj znaty wsio w protesti napysane i odwiczatelnosty za wsi fakta nawedeni braty. Otżeż czestni lude kazały h. komisarewy, szczo ne berut odwiczalnosty za toje, szczo tam jest napysane, szczo ony możut widpowidaty tilko za poodynoki fakta, kotri tam sut pomiszczeni, za fakta, kotri dijały sia w ich sełach. I proszu Paniw! Takim sposobom doprowadżeno do toho, szczo osłabłena zistała i i wirodostijnost a nawit zakwestyonowana autentycznist pidpysiw.

Ałe, proszu! awtentycznist pidpysiw a ważnist protestu i prawdywist zakydiw, to duże wełyka riżnycia! Jesłyby nawit wsich pidpysanych na protesti bez upoważnenia ich chtoś pidpysaw, toby szcze toje ne osłabyło samych faktiw w protesti nawedenych. Ja w mojij promowi pidnisłjem momenta, kotri znamennyi sut, ssczo tut w rachubu wchodyła systema. Z pryjemnosteju poczuwjem z ust h. komisara prawytelstwennoho, kotryj skazaw toje pewno ne „ex propria inspiratione“, szczo „systemy takoj ne ma.“ Ja choczu tołkowaty toje tak, „szczo wid nyni zaczne sia taja nowa era“ szczo wid nyni tak ne bude, jak dosy buło i to mene zadowalniaje. (Brawo.)

Książę Marszałek. Dyskusya jest zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Przy wyborze głosowało 165. Gdyby przyjąć za prawdziwe, że z uprawnionych ani jeden nie zrobił użytku z prawa swego i tylko ci, którzy nie głosowali ze Stefanem Małeńkim z powodu pokrzywdzenia przez żydów, gdyby zatem 165 głosowało, byłaby absolutna większość 83. Gdy z drugiej strony Wysoka Izba wszystkie prawybory zakwestyonowane uznała za nieważne, utracilibyśmy głosy w Czystyłowie, w Łuczce, w Ładyczynie, Toustobabach, Cebrowie, Ihrowicy, Chodaczkowie, Isypowcach, w Hłuboczku wielkim i Zaścianku t. j. odpadłoby razem głosów 15, a że poseł Korytowski otrzymał 103 głosów, pozostałoby po odjęciu tamtych 15 głosów tylko 88. Gdyby więc bez wszelkiego badania przyjąwszy wszystko za prawdę, co w tym proteście napisano, w proteście którego się wszyscy wypierają, że go nikt nie podpisał i nikt nie chce odpowiadać za treść jego, to zawsze otrzymałby p. Korytowski o 3 głosy więcej ponad absolutną większość.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby uznać wybór p. Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Korytowskiego uznany za ważny.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. (**Alg. 112**.). Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 112.).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I) 1. W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Kołomyi utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1891/2 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak A. statutu.

2. Wszystkie w art. XXIV ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Nr. 29. Dz. u. k.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Kołomyi z własnych funduszów.

3. Oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na po-

krycie płac nauczycieli, gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1.200 zł. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie, gdyby opłaty i datki te nie wystarczyły, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

II) Sejm uchwala załączony pod A. statut.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szezegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

1. W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Kołomyi utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1891/2 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak A. statutu.

Wice-Marszałek JE. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem 1 komisyi, zechce rękę podnieść (Większość.). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 2. wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

2. Wszystkie w art. XXIV ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Nr. 29 Dz. u. k.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Kołomyi z własnych funduszów.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem 2-gim komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

3. Oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1.200 zł. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem trzecim komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie, gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem czwartym komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

II. Sejm uchwala załączony pod A. statut.

Zanim przystąpimy do uchwalenia tego statutu, muszę odczytać cały projekt tegoż. (Czyta):

Projekt statutu
szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolitą, tudzież kursów nauki dopełniającej w Kołomyi.

§. 1.

Cel szkoły wydziałowej żeńskiej wskazuje Art. IX krajowej ustawy szkolnej z dnia 2. lutego 1885. (Nr. 28. Dz. u. kr.)

§. 2.

Ze szkołą wydziałową łączą się kursa uzupełniające teoretyczny i praktyczny.

§. 3.

Szkoła wydziałowa wraz z kursami uzupełniającymi tworzy organiczną całość i zostaje

pod jedną dyrekcyą. Tej samej dyrekcyi podlega zarazem czteroklasowa żeńska szkoła ludowa pospolita, połączona ze szkołą wydziałową.

§. 4.

Językiem wykładowym tak szkoły pospolitej jak i wydziałowej, tudzież kursów uzupełniających jest język polski.

I. Szkoła wydziałowa.

§. 5.

Szkoła wydziałowa obejmuje kurs nauki czteroletni o 4 klasach.

§. 6.

Warunkiem przyjęcia uczenicy do tej szkoły jest świadectwo z IV. klasy szkoły ludowej pospolitej, lub pomyślny wynik egzaminu wstępnego, przy którym kandydatka wykazać ma znajomość wszystkich przedmiotów, przepisanych planem naukowym dla klasy IV. czteroklasowych szkół żeńskich.

§. 7.

Prócz przedmiotów wskazanych Art. VII. i IX. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885, będą także udzielane język francuski i nauka muzyki jako przedmioty nadobowiązkowe.

§. 8.

Nauka odbywać się będzie wedle planu naukowego, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową.

§. 9.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej składa się z dyrektora, katechety i 4 nauczycielek z kwalifikacyą do szkół wydziałowych.

Rada szkolna okręgowa, a w razie wątpliwości, Rada szkolna krajowa oznacza grupy kwalifikacyjne, do których uzdolnienie potrzebne mają wykazać kompetentki przy każdorazowem ogłoszeniu konkursu. Przytem należy tak postępować, ażeby wymaganiom planu naukowego co do rozkładu przedmiotów naukowych stało się zadość.

Kierownik ma się wykazać przynajmniej patentem nauczycielskim dla szkół wydziałowych.

§. 10.

Dyrektor i 4 nauczycielki dla 4 klas szkoły wydziałowej mają posady stałe. Stanowisko katechety określa osobna ustawa. (Dz. u. kr. Nr 71 z r. 1889).

II. Kurs uzupełniający teoretyczny.

§. 11.

W myśl Art. XII. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 urządza się kurs uzupełniający w kierunku teoretycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej. Czas trwania tego kursu oznaczy Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 12.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wykształcenia, udzielonego przez szkołę wydziałową i obejmować może następujące przedmioty:

a) Historyę literatury powszechnej z szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej i ruskiej.

b) Historyę powszechną nowszych czasów.

c) Estetykę ze szczególnem uwzględnieniem utworów ducha polskiego.

d) Wiadomości z hygieny, pedagogii, dydaktyki o ile są potrzebne w przyszłem powołaniu kobiety.

e) Naukę gospodarstwa domowego

Liczbę godzin wyznacza Rada szkolna miejscowa, nauka zaś tak będzie rozłożoną, by uczenicom tego kursu umożliwić korzystanie z niektórych działów kursu praktycznego robót kobiecych.

§. 13.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej z dostatecznym postępem, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych, a ilość uczenic nie może przekraczać w jednej klasie 45.

§. 14.

Nauk udzielać będą zawodowi nauczyciele lub nauczycielki, przedstawiani corocznie przez Radę szkolną miejscową do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej. Remuneracye wyznacza im Rada szkolna miejscowa.

§ 15.

Udzielający nauk na tym kursie zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora na konferencye peryodyczne, celem omawiania kwestyj dotyczących kursu, a wnioski przedstawiane będą władzy nadzorczej.

§. 16.

Uczenice kursu teoretycznego składają na ręce dyrekcyi z początkiem każdego roku szkolnego wpisowe 1 zł., a oprócz tego z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę, wynoszącą mie-

sięcznie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu teoretycznego połączonych. Radzie szkolnej miejscowej służy prawo podwyższenia eweutualnie zniżenia opłaty, także uwolnienia od połowy opłaty ubogich, odznaczających się w naukach uczenic na przedstawienie grona nauczycielskiego; jednak liczba uwolnionych nie ma przenosić 1/4 ogółu uczenic.

III. Kurs praktyczny róbót kobiecych.

§. 17.

W myśl ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 Art. XI. urządza się kurs praktyczny robót kobiecych.

§. 18.

Kurs ten obejmować może oddział krawiectwa i oddział białego szycia, a mianowicie obejmuje oddział białego szycia:

a) Naukę kroju bielizny w połączeniu z rysunkiem stosownym.

b) Ćwiczenia w szyciu ręcznem i maszynowem, według najlepszych metod, z uwzględnieniem metody szalenfeldowskiej i poznawanie towarów.

Oddział krawiectwa obejmuje zaś:

a) Naukę kroju sukien w połączeniu z rysunkiem stosownym.

b) Wykonywanie robót według najnowszych metod z uwględnieniem nauki o kolorach i stylach, tudzież towaroznawstwa.

Oprócz tego mogą być na kursie praktycznym wykładane:

a) Rachunki kupieckie w połączeniu z buchalteryą.

b) Stylistyka handlowa.

c) Geografia handlowa.

§. 19.

Czas trwania tego kursu, tudzież liczbę godzin nauki oznaczy Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 20.

Na kurs praktycznych robót wpisać się mogą uczenice po ukończeniu z dostatecznym postępem szkoły wydziałowej, a także uczenice, które z takim postępem ukończyły tylko 4-klasową szkołę pospolitą lub wykażą wiadomości, odpowiadające tejże szkole, ale tylko pod tym warunkiem, że skończyły 14-ty rok życia.

§. 21.

Etat sił nauczycielskich powyższego kursu t. j. liczbę nauczycielek, ich stanowisko (czy stałe, czy tymczasowe), ich płace i inne pobory, tudzież ich emeryturę uchwala Rada miejska i przedkłada do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej.

§. 22.

Warunkiem uzyskania posady jest świadectwo dojrzałości, uzyskane w seminacyum nauczycielskiem, oraz świadectwo z ukończonych z dobrym postępem kursów robót kobiecych w szkole fachowej.

Nauczycielki tak tymczasowe, jakoteż stałe mianuje w myśl art. 10. ustawy z dnia 1. stycznia 1889. (Dz. u. k. Nr. 16.) na przedstawienie Rady miejskiej Rada szkolna okręgowa.

§. 23.

Przepisy dyscyplinarne, obowiązujące nauczycieli szkół ludowych, stosują się także do nauczycielek na kursie robót kobiecych. Sprawy ich dyscyplinarne należą jednak do Rady szkolnej okręgowej, a tylko kara wymieniona w art. 24. lit. e ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. k. Nr. 16) zastrzeżoną jest orzeczeniu Rady szkolnej krajowej.

§. 24.

Uczenice kursu praktycznego składają na ręce dyrekcyi z początkiem każdego roku wpisowe 1 zł., a nadto z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę w kwocie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu praktycznego połączonych. Co do podwyższenia lub zniżenia, a względnie uwolnienia od połowy opłaty, obowiązują odnośne postanowienia §. 16. Uczenice kursu teoretycznego, uczęszczające na kurs robót, nie składają osobnej opłaty.

§. 25.

Po ukończeniu kursu praktycznego lub teoretycznego otrzymuje uczenica świadectwo, stwierdzające postęp w naukach.

§. 26.

Rada szkolna krajowa może na żądanie Rady miejskiej w miarę potrzeby rozszerzyć zakres nauki na kursach uzupełniających, tak praktycznym jak i teoretycznym, a przeto zmienić postanowienia, zawarte w §§. 12. i 18. statutu.

§. 27.

Co do ingerencyi dyrekcyi zakładu do kursu praktycznego, stosuje się w zupełności §. 15., nadto obowiązaną jest dyrekcya do składania rocznych sprawozdań Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej, a względnie okręgowej.

§. 28.

Rok szkolny rozpoczyna się 1. września a kończy się 15. lipca uroczystem zamknięciem z wystawą prac uczenic.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya nad projektem statutu szkoły wydziałowej w Kołomyi otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski Wnoszę przyjęcie en bloc całego projektu statutu z wyjątkiem paragrafów, do których poprawki wniesione zostaną.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapytuję przedewszystkiem, czy pragnie kto wnieść jaką poprawkę. (Nikt). Wobec tego, że nikt poprawek nie zapowiada, podaję pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego. Kto się zgadza z wnioskiem p. Golejewskiego, ażeby odczytany projekt statutu dla szkoły wydziałowej w Kołomyi przyjąć en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytany projekt statutu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wnoszę przyjęcie statutu w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Kto przyjmuje statut w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty w trzeciem czytaniu.

Udzielam teraz głosu p. Kapriemu, jako sprawozdawcy komisyi skrutacyjnej z wyboru uzupełniającego jednego członka do komisyi szkolnej.

P. br. Kapri. Rezultat wyboru uzupełniającego do komisyi szkolnej jest następujący.

Głosujących 92, absolutna większość 47. P. Szczepanowski otrzymał wszystkie głosy.

Wice-Marszałek J. E ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zatem p. Szczepanowski jest wybrany.

Z kolei następuje:

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1888. **(Aleg. 113)**.

Sprawozdawca poseł Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman zaczyna czytać sprawozdanie z all. 113.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę tylko o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała pierwsza.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1888.

Uchwała druga.

Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu, obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Uchwała trzecia.

Na pokrycie niedoboru roku 1888 w sprawdzonej wysokości 57.313 zł., wstawia się do preliminarza na r. 1891 kwotę 57.313 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Bardzo żałuję, że komisya budżetowa nie uznała za stosowne zawezwać mnie na posiedzenie wtenczas, kiedy miała na porządku dziennym zamknięcie rachunków, osobliwie funduszu szpitali krajowych. Byłbym wtenczas mógł dać komisyi niektóre wyjaśnienia i nie potrzebowałbym zabierać wysokiej Izbie drogiego czasu, potrzebnego na udzielenie tych wyjaśnień. Stało się jednak inaczej; nie moja wina, że dziś przemawiać muszę.

Komisya budżetowa kończy swoje sprawozdanie trzema wnioskami. Otóż z góry oświadczam, że przeciw tym wnioskom nie mam nic do zarzucenia i za nimi głosować będę.

Rozchodzi mi się tylko o to, że w sprawozdaniu tem jest kilka uwag, które potrzebują wyjaśnienia, a nawet sprostowania.

I tak: komisya budżetowa w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków na stronicy 21., gdzie jest mowa o szpitalu powszechnym we Lwowie i o wydatkach rubryki drugiej, czyni uwagę, że w tej rubryce Wydział krajowy zrobił większy wydatek o 455 zł. na (czyta) „remuneracye dla lekarzy i urzędników za zastępstwa chorych i urlopowanych funkcyonaryuszów“, a na drugiej stronie przy tym samym ustępie powiada (czyta): „przy czem komisya budżetowa nie może pominąć uwagi, że podobna pozycya znajduje się po raz pierwszy w zamknięciu rachunków za r. 1888“.

Otóż, proszę panów, pierwsze twierdzenie potrzebuje wyjaśnienia, a drugie sprostowania.

Co do pierwszego tedy, muszę Wydział krajowy usprawiedliwić, a to tem, że do r. 1877 była w budżecie szpitali krajowych, lwowskiego, krakowskiego i kulparkowskiego rubryka trzecia, nazwana „substytucye“.

Zwykle preliminował Wydział krajowy 300 do 500 zł. Wydatek ten bywał przez Sejm uchwalany.

Dopiero w r. 1877 Wysoki Sejm tę pozycyę wykreślił, to jest rubryka została ale kwoty nie wstawiano.

Tak było przez kilka lat.

W roku 1884 i 1885 Wydział krajowy czując potrzebę, ażeby w tej rubryce coś było, wstawił znowu 300 zł.

W roku 1885 Sejm znowu tę kwotę wykreślił, przy czem komisya zrobiła uwagę: „rubr. III. Substytucye“ Wydział krajowy preliminuje 300 zł.; komisya budżetowa jednak z uwagi, że w razie wyjątkowej potrzeby substytucyi, wydatek ten w rubryce XV. „Rozmaite“ pokrycie znajdzie dostateczne, w rubryce III. żadnej nie wstawiła kwoty. To jest przy szpitalu lwowskim.

Przy szpitalu krakowskim jest tak znowu. Rubryka III. (czyta): Wydział krajowy preliminuje 300 zł. „Komisya budżetowa zgodnie z budżetem na rok 1884 nie preliminuje nic, gdyż nadzwyczajne wydatki z powodu zastępstwa chorych urzędników pokryte być mogą z rubryki VII. poz. 29.

A nareszcie trzecie:

Przy zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, znowu w rubryce III. Substytucye (czyta): Wydział krajowy preliminuje 300 zł. Komisya budżetowa zaś z powodów przy odnośnej rubryce krajowego szpitala powszechnego we Lwowie wyłuszczonych w rubryce „Substytucye“ nie preliminuje żadnej kwoty, tem mniej że w rubryce „Nadzwyczajne wydatki“ na zastępstwo chorych urzędników pokryte być mogą z rubryki VII. poz. 29.

Otóż w tych trzech uchwałach Wydział krajowy był upoważniony, jeżeli konieczna potrzeba zajdzie, nietylko z rubryki, przeznaczonej na remuneracye, ale i z innych rubryk jak XV, II, VII, tak samo jakiejś kwoty udzielić, jeżeli by się znalazły oszczędności.

To jest jeden powód, a drugi powód: Sejm co roku uchwalał w ustawie finansowej jako trzecią uchwałę dozwalającą przenoszenie wy-

datków z jednej rubryki na drugą, t. j. tak zwany virement. Otóż to virement, jeżeli jest pozwolone w rubrykach budżetu krajowego, to tembardziej może być dozwolone w pozycyach tego budżetu krajowego, bo właściwie rubryki budżetu szpitalnego są tylko pozycyami budżetu krajowego.

Analogia ta zdawała się przemawiać za tem, że możemy z jednej rubryki na drugą przenosić także w szpitalach.

Te dwa powody skłaniały nas do interpretacyi, że możemy udzielać tych remuneracyj.

Komisya budżetowa mówi dalej, że taki wydatek znajduje się pierwszy raz w zamknięciu rachunkowem.

Otóż temu muszę stanowczo zaprzeczyć. Mam tu pod ręką zamknięcie rachunków z roku 1887.

Tu jest przy szpitalu lwowskim w wydatkach Rubryki I. jako ostatnia pozycya 14. bez numeru: „Remuneracye udzielone lekarzom i funkcyonaryuszom 930 zł."

Było więc tamtego roku już to samo w zamknięciu rachunków i nie zwróciło uwagi Wysokiego Sejmu i komisyi budżetowej. Prócz tego nietylko w szpitalach ale we wszystkich naszych działach w Wydziale krajowym, ten zwyczaj był oddawna praktykowany i tak np. w r. 1877 znajdujemy w funduszu krajowym nie szpitalnym, w rubr. II. poz. 17 remuneracye udzielone urzędnikom 928 zł.

Pozycya 18. Remuneracye udzielone urzędnikom 1.040 zł.

Dalej w poz. 19. remuneracye dane urzędnikom 112 zł.

Oprócz tego jeszcze jest w osobnej pozycyi 27. Remuneracya udzielona urzędnikom w kwocie 1.000 zł.

Byłbym bardzo zadowolony, gdybyśmy nareszcie wiedzieli co jest wolno, a czego niewolno.

Jeżeli inaczej to virement interpretujemy aniżeli Wysoki Sejm, to prosiłbym Sejmu, ażeby raz stanowczo powiedział, czy to virement tylko do wszystkich rubryk budżetu krajowego, nie zaś do szpitali może być zastosowane,

(P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos).

ażebyśmy wiedzieli, że urzędnicy i funkcyonaryusze szpitala nie mogą być tak traktowani jak inni urzędnicy Wydziału krajowego. To jest tylko prośba, ażebyśmy wiedzieli jak nadal postępować.

Drugą sprawę muszę także poruszyć.

Na stronicy 23 i 24 w rubryce III ciej przy zamknięciu rachunków zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie jest uwaga, że na zakupno bielizny, pościeli i odzieży, wydano więcej o 640 zł., na pościel i bieliznę dla nowo przyjętych 9 Sióstr Miłosierdzia, i że oprócz tego drugi raz w rubryce XXXVI. pozycya ta jest znowu powtórzona.

Otóż proszę panów, zdawałoby się z tego, że jedna i ta sama pozycya została dwa razy zarachowana.

Tak nie jest — prawdą jest, że tu były w dwóch pozycyach zarachowane pokrewne wydatki, ale nie jednakie W pierwszej pozycyi 36. jest powiedziane: bielizna, pościel i odzież dla siostry Miłosierdzia; Wydatek ten jest usprawiedliwiony z powodu, że zachodziła potrzeba sprawienia większej ilości bielizny dla chorych i dla nowo przyjętych 9 sióstr miłosierdzia, których pościel kosztowała 640 zł.

Otóż tu było dodane przez nieuwagę urzędnika słowa „i bielizna".

Pan sprawozdawca jednak miał sposobność przekonać się z rachunku specyalnego, że to była myłka i że wydatek zrobiony był tylko na pościel a nie na bieliznę.

O bieliźnie zaś jest mowa w rubr. XIII. poz. 54 c. Tak tedy o bieliźnie dla sióstr Miłosierdzia sprawionej na mocy kontraktu po 80 zł., od osoby mówi poz. 54, a o pościeli pozycya 36. To są dwie rzeczy różne chociaż pokrewne.

Nie przeczę, że lepiejby było dla ewidencyi, gdyby takie pokrewne wydatki były obok siebie postawione, nie w różnych rubrykach.

Na przyszłość w uznaniu tej potrzeby będą te pokrewne wydatki w jednej rubryce umieszczone. To jest druga uwaga.

Zresztą nie mam nic do powiedzenia; chciałem tylko spowodować, ażebyście Panowie nie myśleli, że Wydział krajowy coś tai i gdzieindziej naumyślnie wkłada, ażeby zbałamucić komisyę.

P. St. hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Granica między sprostowaniem jest tak delikatna, że skoro ja nawzajem chcę zrobić uwagi do tego, co powiedział szanowny szef departamentu V., to nie wiem sam, czy to co powiem nazwać wyjaśnieniem czy sprostowaniem. Muszę przedewszystkiem wyjaśnić sprawę ze stanowiska faktycznego.

Komisya budżetowa, a za nią Sejm wykreślając rubrykę „Substytucyj" zauważył, że wykreśla ją dlatego, ponieważ przypuszcza, że gdyby w nadzwyczajnym razie wydatki takie zaszły, to mogą być pokryte z czego? z pozycyi „nadzwyczajne wydatki".

Pan szef departamentu tłumaczy to jednak tak, że skoro komisya budżetowa przypuszczała, iż w razach nadzwyczajnych mogą być wydatki takie, to powinne być pokryte z pozycyi „nadzwyczajne", to im nie przeszkadza, by zostały one pokryte także i z jakiejkolwiek innej rubryki i pozycyi.

Otóż to zapatrywanie uważam za zupełnie mylne a jeżeli tu już o interpretacyach była mowa, to jabym prosił, by tego rodzaju interpretacyj tak Wydział krajowy jakoteż Wysoki Sejm nie przypuszczał bez uwag.

Jeżeli bowiem także nadzwyczajne wydatki wydaktujemy z innych rubryk lub pozycyj, to w zamknięciach rachunkowych dochodzimy do zupełnie mylnych i nieprzewidzianych wynikłości a Wydział krajowy ma możność wydawania kwot, które przez Sejm wcale uchwalone nie były.

Jeżeli zaś komisya budżetowa powiedziała, że wyjątkowe tego rodzaju wydatki mogłyby być pokryte z rubryki „nadzwyczajne", to znaczy, że żadnego innego tytułu się tem nie obciąża, bo to jest cechą wydatków nadzwyczajnych, że specyalnego określenia nie mają i mieć nie mogą.

Więc tu jest różnica nie tylko ważna ale i zasadnicza tak co do tej pozycyi jak i co do innego rodzaju wydatków. Fakt jednak, że komisya „rubrykę substytucye" przed laty wykreśliła, ma jeszcze inne znaczenie.

Jeżeli komisya budżetowa proponuje a Wysoki Sejm uchwala, że pozycya: „substytucye" istnieć nie ma i tylko w razach wyjątkowych wydatek taki może być pokryty z rubryki „nadzwyczajne", to sądzę, że mylna byłaby interpretacya, że tu chodzi tylko o porządek budżetowy, o pewne przeniesienie cyfr, bo Wysoki Sejm tem samem uznał, że nie życzy sobie by na substytucye wydatkowano „stale" pewne kwoty.

Jeszcze jedna uwaga.

Pan szef tepartamentu wyraził życzenie, ażeby Sejm wypowiedział jasno, czy skoro pozwolił jedno virement, to tem samem i inne w odnośnym dziale wydatków nie są dozwolone.

Ja myślę, że podobnego żądania do Wysokiego Sejmu stawiać nie może, bo skoro Sejm jedno virement uchwali, to tem samem zaznacza, że na to, ażeby virement było, trzeba pozwolenia Sejmu.

Więc tu o analogii mowy być nie może, bo w tym samym fakcie, że Sejm pewne virement uchwala, nie tylko się mieści pozwolenie na to virement, ale zarazem zakaz innych virements

Więc sądzę, że żądanie, by Sejm osobną uchwałą jeszcze powiedział, iż virements są niedozwolone, jest przez faktyczny stan rzeczy i praktykę we wszystkich budżetach istniejącą nieuzasadnione.

Na końcu pan szef departamentu wspomniał jeszcze o zwyczajach dawno praktykowanych. Otóż ja muszę powiedzieć, że jako poseł i jako członek komisyi budżetowej wiele rzeczy uważam za święte, i nie naruszone, jednak pojęcie o zwyczajach dawno praktykowanych do zakresu tych rzeczy nie należy i jako poseł i jako członek komisyi budżetowej mam sobie za obowiąnie tylko takiego zwyczaju, dawno praktykowanego nie uświęcać, ale mam sobie za obowiązek dążyć do tego, by one były zwyczajami już istotnie bardzo dawno praktykowanymi i istniały jako mniej lub więcej cenne wspomnienie przeszłości (Brawo).

P. Zygmunt Kozłowski Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski Po przeczytaniu wywodów szanownego referenta i postawionych wniosków zadałem sobie pytanie czy nie

zaszła w nich pomyłka druku, a mianowicie czy we wnioskach komisyi budżetowej w proponowanej uchwale pierwszej: „Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum“ nie opuszczono przypadkiem małego słówka „nie“, to jest czy nie było intencyą komisyi wnosić: „Sejm nie udziela Wydziałowi krajowemu absolutorium“.

Co do tej wątpliwości proszę szanownego referenta, aby mię objaśnił, idąc bowiem w ślad wywodów komisyi, natrafiamy co do znacznej liczby rubryk przekroczenia, co do innych znowu tak zwane virement t. j., że kwoty przeznaczone w moc uchwał Izby na pewne specyalne wydatki użyte zostały na inne cele według dowol nej decyzyi Wydziału.

Otóż gdybyśmy tę teoryę jako słuszną przyjęli i ją sankcyonowali naszą gołosłowną uchwałą, że się udziela absolutoryum bez żadnych dalszych uwag, to w następstwie tego praktyka taka musiałaby się ustalić i powstałoby mniemanie, że postępowanie podobne jest dozwolonem i że Wydział krajowy, jeśli mu zabraknie pieniędzy na pokrycie wydatku budżetem nieprzewidzianego, może je brać, gdzie je znajdzie, albo z innych funduszów albo z innych rubryk, chociażby uchwała specyalna Sejmu na inne cele je przeznaczała. Otóż w interesie kraju bardzobym pragnął, byśmy takiej praktyki naszą uchwałą nie sankcyonowali.

Jeśli szanowna komisya nie posunęła się tak daleko, by odmówić udzielenia absolutoryum a to i ja tego radykalnego środka proponować nie chcę i za udzieleniem głosować będę, ale nie poprzestałbym na tej jedynie uchwale, przeciwnie pragnąłbym, ażeby Wysoki Sejm skorzystał z władzy absolutnie mu służącej i dał polecenie Wydziałowi krajowemu w drodze uchwały raz na zawsze i stanowczo, aby kwot w moc uchwał Izby na pewne przeznaczonych cele, nie używał na inne, a jeśli zajdzie nieunikniona konieczność przekroczenia pewnej pozycyi budżetu, to żeby oddzielne wnioski poddał pod uchwałą następnego Sejmu, wyjaśniając w sprawozdaniu swojem powody przekroczenia i żądając zatwierdzenia nowego postępowania przez Wysoki Sejm.

Przy specyalnej dyskusyi wniosek odpowiedni przedłoży się do laski marszałkowskiej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Prosyłem o hołos szczoby w korotkich słowach wyjasnyty szczo czasto newynno i nesprawedływo atakujut mene a na szczo sut dokazy w sprawozdaniu komisyi budżetowoj.

Panowe sobi pryhadajut, jak ja predłożyw osobne wnesenje, duże ważne, a imenno o zabudowanie i rehulacyu hórskich potokiw. Znajszow sia tohdy pocztennyj posoł, kotryj meni skazaw, szczo ja tij sprawy ne rozumiju i szczo fond krajewyj duże mnoho na toje wydaje.

Dijstno wydaje i wydaje o mnoho bilsze jak wydawaty powynen; odnak ne na regulacju dykich potokiw. Ja atakuju tilko rubryku melioracyi budowy wodnij i proczi. Pocztennyj posoł może sia perekonaty szczo w tim roci na zabudowanie dykich potokiw z fondu krajewoho newydano nyczo. Szczo na obwałowania, osuszenia okołyć mokrych mnoho wydano, to ja zanad to dobre znaju, ałe szcze raz zwernu uwahu Wysokoho Sojmu, szczo wydatki na tiji riczy buły bilszi jak preliminowano, a w znacznoj czasty buły to darmo, wykineni bo jak dowho ne budut urehulow ani dyki potoky, tak dowho obwałowanie ciłe w dalszim bihu ne maje znaczenia, bo toj pisok, toj szuter wsio to zwałył i szkoda tilko roboty.

W zasadi ne jeśm protywnyj zabezpeczeniu hde potribno, ałe powtarjaju moju prośbu. szczoby Sojm nad tim sia zastanowyw i w perszoj łynii dyki potoki rehułowaty riszyw, tohdy bude pownyj rezultat a inaksze je nepraktyczno.

Jaby może riszyw sia osobnu postawyty w tim wzhladi rezolucju, ałe znaju szczo ne tiszu sia sympatju i ne ziszczu popertia, dlatoho zadowolju sia tim, szczo zamarkuju, szczoby Wysokij Sojm zwernuw uwahu bilszu na rehulacju dykich potokiw jak na zabezpeczenie rik w dalszim bihu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Zanim odpowiem na poszczególne wyjaśnienia i sprostowania, jak niemniej i na zarzuty uczynione

komisyi budżetowej, niech mi wolno będzie wskazać na zadanie, jakie wogóle ma komisya budżetowa, gdy przez Sejm przekazane jej zostanie przedłożone przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków.

Są tu między nami koledzy, którzy zasiadają w Radzie państwa i mogliby chcieć tu zastosować zwyczaj, jaki się tam praktykuje. Tam każdy referent jakiegoś działu budżetu dostaje zamknięcie rachunków swojego działu, ale cel, w jakim się to dzieje, jest zupełnie odmienny od tego celu, w jakim instrukcya dla Wydziału krajowego przepisuje przedkładanie zamknięć rachunków i w jakiem komisya budżetowa ma się nad tem zamknięciem zastanowić. W Radzie państwa zamknięcie rachunków służy tylko do celów budżetowych, aby na podstawie wynikłości za rok ubiegły, można w przybliżeniu oznaczyć preliminarz na rok następny. Wchodzenie zaś w szczegóły, badanie przyczyn, dla jakich wyniki są odmienne od przewidzianych w preliminarzu, to właściwie do referenta nie należy. Tam istnieje osobna instytucya, najwyższa Izba obrachunkowa, wyjęta z pod wpływu Rządu każdorazowego, która ma rachunki trutynować, kontrolować a po zbadaniu dopiero ta Izba obrachunkowa udziela Rządowi absolutoryum. U nas takiej instytucyi nie ma, i dla tego komisya budżetowa ma do spełnienia zadanie podwójne. Musi ona skonstatować wyniki rzeczywiste tego roku, za który przedłożone jest zamknięcie rachunków, aby wykazać podstawę do preliminarza na rok przyszły. Z drugiej strony jest komisya powołaną do proponowania Sejmowi, naszej najwyższej władzy kontrolującej wniosku co do absolutoryum. Dlatego komisya budżetowa od szeregu lat tak szczegółowe i ścisłe przedkłada sprawozdania o zamknięciu rachunków, dla nas są one nietylko materyałem statystycznym, ale mają stanowić podstawę do ocenienia, czy mamy zwolnić naszego pełnomocnika z przedłożonych rachunków, czy mamy mu udzielić absolutoryum?

Jeszcze jednę ogólną uwagę pozwolę sobie tu uczynić.

Wspomniane tu było prawo v i r e m e n t. Jest to prawo dane władzy wykonawczej użycia w razie potrzeby kwot niewydanych na pewne, w budżecie przewidziane cele, na zwiększone wydatki innych rubryk budżetem objętych. Prawo to jednak nie zwalnia od obowiązku usprawiedliwienia i umotywowania zwiększonych wydatków czyli przekroczeń, drogą dozwolonego virement pokrytych.

Chciałem ściśle oznaczyć znaczenie często powtarzanego słowa v i r e m e n t, ażebyśmy mogli później ocenić należycie to, co szanowny członek Wydziału w wyjaśnieniach swoich przytoczył.

W sprawozdaniu komisyi budżetowej referent był zmuszony liczne robić uwagi co do administracyi Wydziału krajowego w roku 1888. Członek Wydziału, szef departamentu V. uważał za potrzebne wyjaśnić dwa punkty, a mianowicie: sprawę „substytucyi“ i sprawę owej bielizny dwa razy zarachowanej.

Co do substytucyi szanowny szef departamentu V. uważał za potrzebne po części wyjaśnić, a po części sprostować to, co sprawozdanie o tych pozycyach twierdzi.

Do czego służyły wyjaśnienia, nie wiem, bo wszystko to, co powiedział p. szef departamentu, zawarte jest w sprawozdaniu, a komisya wiedziała dobrze, na co wydano pieniądze, zarachowane w pozycyi „substytucye“, ale wydatków tych za usprawiedliwione uważać nie mogła.

Komisya wiedziała, iż dawniej była w budżecie rubryka przeznaczona na substytucye, ale wiedziała również, że Sejm następnie zmienił to postanowienie, że nie chciał kredytu na te cele wyznaczać; przez kilka lat rubryka pozostała, ale bez kwoty pieniężnej, a później ta rubryka całkiem odpadła. W kilka lat później w r. 1883 lub 1884 Wydział krajowy chciał znowu uzyskać na ten cel kredyt od Sejmu, ale Sejm kredytu nie udzielił, a wskazał na rubrykę wydatków rozmaitych czyli przypadkowych.

Szanowny członek Wydziału twierdzi, że w tej wskazówce Sejmu leżało upoważnienie dla Wydziału krajowego, ażeby potrzebne na substytucye kwoty wydawał.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że Wydział krajowy oprócz kwoty w rubryce 2. szpitala powszechnego na te cele użytej, skorzystał z domniemanego upoważnienia Wysokiego Sejmu, bo i w rubryce „przypadkowych“ jest także kwota wydana na substytucye, wprawdzie mała, ale zawsze jest — prosiłbym więc teraz o dalsze wyja-

śnienie. Przypuszczam, że Wydział krajowy mógł mniemać, że jest w prawie użycia pewnych kwot na substytucye z rubryki „przypadkowych“, ale nie był w żadnym razie w prawie oprócz tego czynić także wydatki na te same substytucye z rubryki 2.

Jeszcze na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby.

W rubryce II. pozycyi 2. był kredyt, przeznaczony na służbę wspólną, więc na płacę, wikt z pieczywem i gratyfikacye; na te wydatki preliminowana była kwota 6.658 zł. Wydział krajowy wydał na ten cel tylko 5.217 zł., więc zaoszczędził 1.440 zł. Korzystając z tego zaoszczędzenia, Wydział krajowy utworzył pozycyę 21 a) i zanotował w niej remuneracye, udzielone lekarzom i urzędnikom za zastępstwo chorych i urlopowanych funkcyonaryuszów. Ciekawe jest wyjaśnienie Wydziału krajowego do tej pozycyi.

Czy Wydział krajowy wydrukował to wszystko, co szef departamentu tu nam powiedział? Nie! Wydział krajowy mówi: „wydatek większy“, zwracam uwagę na to wyrażenie, wydatek, który nie był w budżecie wcale preliminowany, nazywa się „wydatkiem większym“. — Większy? od czego? od zera.

Wydział krajowy więc wyjaśnia pcz. 21 a): wydatek większy znajduje zupełne pokrycie w oszczędnościach pozycyi 21. Więc dlatego, że służba wspólna mniej kosztowała, że dla służby wspólnej wydano mniej na wikt, dlatego udzielono remuneracye lekarzom i urzędnikom za zastępstwo chorych urzędników i lekarzy.

Proszę panów. Czy to ma być dostatecznem usprawiedliwieniem wydatku — nie wiem, może Wysoki Sejm to uzna — komisya budżetowa usprawiedliwienia tego za dostateczne uznać nie może. Powiada p. szef departamentu V, że niesłusznie twierdzi komisya budżetowa, że takiej pozycyi dawniej nie było — ponieważ, jak wytłumaczył, dawniej była rubryka: Substytucye.

Zdaje mi się, że wobec wyjaśnienia, danego przez przewodniczącego komisyi budżetowej, sprostowanie to odpada najzupełniej, bo jeżeli była początkowo pozycya taka, a później przez Sejm uchyloną została, to twierdzenie komisyi jest uzasadnione, a sprostowanie szanownego szefa departamentu nie ma należytej podstawy.

Szanowny szef departamentu V. powiedział dalej, że jemu głównie chodzi o to, aby wywołać orzeczenie Sejmu, co właściwie wolno jest Wydziałowi krajowemu, a co nie.

Ja żałuję bardzo, że szef departamentu V. teraz jeszcze, gdy tyle lat już w Wydziale krajowym zasiada, potrzebuje pod tym względem wskazówek od Wysokiego Sejmu. Mówiono wprawdzie w tej Wysokiej Izbie niedawno o brakach i ujemnych stronach instrukcyi dla Wydziału krajowego. Jest nawet komisya, która ma tym brakom zaradzić, ale nikt jeszcze nie twierdził, ażeby §. 10. tej instrukcyi miał być uchylony, że on jest niepotrzebny, albo zbyteczny. Paragraf 10. mówi (czyta):

„Jeżeli kredyt na pewną rubrykę przyzwolony, dla przyczyn nadzwyczajnych nie wystarczył, Wydział krajowy uzupełnia kredyt i usprawiedliwia konieczną tego potrzebę przed najbliższym Sejmem“.

Otóż w dwu kierunkach zdaje mi się, szef departamentu V. nie postąpił tak, jak instrukcya wymaga. Instrukcya bowiem mówi: jeżeli kredyt na jakiś wydatek przewidziany w budżecie nie wystarczył, może Wydział krajowy użyć innych funduszów, a jeżeli Wydział krajowy był w tem przymusowem położeniu, winien uczyniony wydatek usprawiedliwić.

W pozycyi, o której mowa, nie było żadnego kredytu, więc Wydział krajowy nowej pozycyi od siebie nie miał prawa wstawiać, a już co najmniej, nie miał prawa tego robić bez żadnego usprawiedliwienia i uzasadnienia. Usprawiedliwienie zaś i uzasadnienie potrzeby remuneracyj tem, że była oszczędność na służbie wspólnej, zdaje mi się, nie jest dostateczne i nie odpowiada wymaganiom §. 10. instrukcyi.

Drugi punkt, który był przedmiotem uwagi szanownego szefa departamentu V. dotyczy bielizny, która jest zarachowaną dwa razy jako wydatek konieczny.

Ja do wyjaśnień szanownego szefa departamentu nie mam z mej strony nic do dodania, bo sam p. szef departamentu przyznaje, że mogło się zdawać, że ten wydatek był dwa razy zarachowany. Ja też przez wytknięcie tej pomyłki nic innego nie miałem na celu, jak tylko ażeby większą uwagę poświęcano w biurach Wydziału krajowego zamknięciu rachunków, ażeby

na przyszłość takich „nieuwag“ nie było, któreby mogły naprowadzić na domysł, lub przypuszczenie, że jeden i ten sam wydatek dwa razy w rozmaitych rubrykach jest zarachowany.

Jeszcze jedna uwaga. Wydział krajowy przedkłada preliminarze właściwie nie podług przewidywanych potrzeb, ale podług jakiegoś, że tak powiem, szematyzmu. Z roku na rok te same spotykamy w preliminarzach cyfry, pomimo, że przez szereg lat zachodziła w danej pozycyi potrzeba przekraczania preliminowanych kwot.

Co do remuneracyj oświadczyłem w sprawozdaniu, a komisya budżetowa, przyjmując to sprawozdanie, przychyliła się do tego zdania, że ze względu na wzrost czynności Wydziału krajowego, na znaczne powiększenie etatu urzędników Wydział krajowy mógłby większą kwotę żądać na remuneracye. Wydział krajowy jednak tego nie uczynił, pomimo, iż ta pozycya po raz pierwszy wstawioną została do budżetu na rok 1867 w tej samej co obecnie wysokości, t. j. 1000 zł. Przez 23 lat nie żądał Wydział krajowy powiększenia tej kwoty, a natomiast pozwolił sobie remuneracye po za tę granicę dozwolonego kredytu udzielać z rozmaitych innych rubryk. Na taką praktykę komisya budżetowa nie mogła pozwolić i dlatego pozwoliła sobie wytknąć ten sposób administwowania przez Wydział krajowy praktykowany.

Inne punkta dotknięte w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie były tu przedmiotem rozpraw i dlatego i ja o nich nie potrzebuję wspominać.

Szanowny p. Kozłowski usiłował wykazać, że między wywodami komisyi budżetowej a wnioskiem ostatecznym zachodzi sprzeczność, ponieważ nie należało stawiać wniosku za udzielenie absolutoryum, kiedy się Wydział krajowy dopuścił tak znacznych przekroczeń. Zaszła tu, zdaje mi się mała omyłka, bo szanowny p. Kozłowski twierdził, że przekroczenie wynosi kwotę aż do ½ miliona i powołał się na sprawozdanie komisyi budżetowej; komisya budżetowa mówiąc o ½ milionie miała na myśli ogólny budżetowy niedobór roku 1888., ale bynajmniej nie twierdziła, ażeby ten ogólny niedobór budżetowy, był przyczyną gospodarki Wydziału krajowego. Nie — ten ogólny niedobór budżetowy jest przyczyną smutnego stanu funduszu krajowego. Jest on wynikiem tej okoliczności, że budżet na r. 1888. na pokrycie potrzeb preliminował takie dochody, takie wpływy, które właściwie wpływami i dochodami nie były. Były to samoistne fundusze, mające cele specyalne, które na pokrycie preliminowanych wydatków użyto. Więc to nie stało się z winy Wydziału krajowego, tylko z winy smutnego stanu funduszu krajowego. Ponieważ wniosku przy ogólnej rozprawie nie było, więc i ja nie będę się dalej rozwodził, a tylko kilka słów odpowiem szanownemu p. Antoniewiczowi.

Szanowny p Antoniewicz powiedział, że cała rubryka o melioracyach, wszystkie kwoty wykazane tą rubryką, są to wydatki niepotrzebne, bez żadnej korzyści dlatego, że nie można mówić o obwałowaniu, jak długo nie będą uregulowane rzeczki i potoki. Może być — nie jestem pod tym względem fachowym — że to jest bardzo cenna uwaga, ale niech szanowny p. zechce zrozumieć stanowisko referenta komisyi budżetowej przy zamknięciu rachunków. Referent i komisya mają badać czy wydatki preliminowane w budżecie zostały odpowiednio wydane, czy nie zostały przekroczone, ale nie mogą wchodzić w rozbiór i uzasadnienie dlaczego pewne kwoty preliminowane były. To jest rzeczą Wysokiego Sejmu przy uchwalaniu budżetu i tam niech szanowny poseł wystąpi ze swoją uwagą, a jeżeli Wysoki Sejm uzna uwagę za słuszną, uwzględni ją zapewne przy uchwalaniu preliminowania na rok przyszły, komisya budżetowa przy sprawozdaniu o zamknięciu rachunków o tych rzeczach zdania swego wypowiadać nie miała prawa.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszej uchwały.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego, funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1888.“

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu jest pierwej zapisany p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Peredwsim należyt sia komisji budżetowoj a w perszym riadi jeji sprawozdatelu podiaka, szczo w toj chaotycznu sprawu rachunkiw czerez Wydił krajewyj złożenych wweła jakij takij ład, szczo dała możnist ocinyty ne tilki czasty rachunkowi toho sprawozdania ałe daje jasnyj obraz gospodarky Wydiłu krajewoho. Cinni sut tam uwahy, cinnijszi szcze cyfry, ałe najcinnijszi zo wsioho to je zistawłenie kincewe, kotre daje dokładnyj pohlad na te, szczo Wydił krajewyj wydaw, daje dokładnyj obraz toho szczo win maw prawo w odnym roci wydaty a czoho ni. Ja perehlanuwszy poodynoko każdu z tych pozycij i proczytujuczy sprawozdanie, (ne czytawszy kincewoho wnesenia), wyrobywlaw sobi postepenno mninie, szczo prowidnoju hadkoju referenta, wzhladno komisii budżetowoj buło, szczoby Wydiłowy krajewomu absolutorji ne daty, i każdyj kotryj to sprawozdanie uważno czytuwaw i rozślidżuwaw wywody komisji budżetowoj, musiw sobi wyrobyty toje perekonanie, szczo rachunki predłożeni prynajmnij na teper, ne nadajut sia do toho, szczoby ich absolwowaty.

I tak: zaraz na wstupi pry zistawłeniu komisya budżetowa predstawlaje, szczo perenoszenje, „virements“ widbuwało sia w Wydili krajewym sowsim dowilno, a imenno szczo stosowało sia to virements do wsiakich mozływych rubryk — wydatkiw konkretno z soboju ne społuczennych. Wprawdi pry uchwali sojmowoj jest uchwałene virements, ałe tam wyrazno skazano, szczo per virements majut buty pokrywani wydatki odnoho i toho samoho roda ałe z toho sowsim ne wychodyt aby wydatki riżnorodni mih Wydił perenosyty ciłkom dowilno z odnoj rubryby w druhu i w tim wzhladi podilaju mninie predsiatela i sprawozdatela komisji budżetowoj, kotri wże pojasnyły, jak dałeko może siahaty toje upoważnenje.

Szczo do specyalnych rachunkiw zaznaczyła wże komisja w rubryci I. wydatkiw w pozycyi 27 pod tytułem „remuneracye“ szczo na preliminowanych 1.000 zł. wydano 1.640 zł. a to perestupłenje ne jest należyto w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho wykazane. Tu toje perestupłenje ne jest znaczne bo tilko 640 zł., ałe dalsze komisja wykazuje wże neprawne dysponowanie pry udilanju zadatkiw. Tut wykazuje komisya, szczo na tuju cil misto preliminowanoj sumy 11.500 zł. wydaw Wydił krajewyj aż 35.242, a po potruczeniu spłaczenych w tiahu roku budżetowoho 18.517 zł. łyszyła sia nespłacena suma 16.725 zł. A szczoz bude z tym perestupłeniem sły tii zadatky zadla smerty otrymawszoho zadatok a z inszoj pryczyny do kasy krajewoj ne wernut.

To perestupłene preliminowanoj sumy ne dast sia niczym oprawdaty, bo rozumiju, jesły sia pry prelimiwanoj sumi 13.400 zł. dojde do 20 albo 30.000, to to sia szcze dast oprawdaty, ałe pry preliminowanoj sumi 13.000, jesły perestupłenie dochodyt do 35.000, to wże sia ne daśt oprawdaty; takie perestupłenje w takoj pozycyi, dla dobra zahalnoho małoważnoj sprawi kotra połyszena ocinenju Wydiłu krajewoho, takie postupowanie ne dast sia sprawdaty bo w sprawach toho roda powynen Wydił krajewyj buty welmy ohladnym. Wprawdi howoryt sia, szczo to sut zworotni wydatki, szczo imowirno powernut do fondu krajewoho, ałe zwernu uwahu, szczo ony mohut i ne wernyty i szczo z tych 35.000 zł. peredanych jesłyby tich 20.000 o kotri Wydił krajewyj preliminar perestupyw, jesłyby ony w r. 1888. buły włozeni na cili produktywny kraju, czy to ciłoho kraju czy bodaj odnoho powitu, to onyby prynesły chośeń dla kraju, użytie że takoj znacznoj sumy na sami zadatky buło, jest i pozistane, zdaje sia meni neprawelne i neprawne. Z ważnijszych spraw jest także pidnesena czerez komisju budżetowu sprawa pożyczki krajewoj $4^1/_2\%$ w sumi 395.000 zł. zatiahnena. Tu wyskazuje komisja hadku i mninie, ciłkom oprawdane szczo Wydił krajewyj w toj sprawi zowsim neprawylno i newłastywo rozdysponowaw tym funduszom i szczo dyspozycja ta oczywydno poślidowała z stratoju krajewoho fonda. Toj substrat wykazuje, szczo Wydił krajewyj w toj specyalnoj sprawi ne uwzhlanyw interesiw kraju. Toho samoho mninia jest i komisja budżetowa. W kińcy pidnoszu, szczo komisya budżetowa pry omawlaniu poodynokich rubryk wydatkiw krajewych wykazuje, szczo denekotory pozycyi rachunku sut zowsim neoprawdani i neumotywowani, chotiaj i w tych rubrykach perestupłenje preliminara nastupyło. Sprawa ta dla kraju duże ważna, bo jesły wże zhodymsia na se szczo włast maje prawo preliminowani sumy budżetowi perestupyty to toje perestupłenie powynno buty należyto i dokładno oprawdane.

Szczo i samo pokrytie fonduszіw odnoj rubryki fondamy druhoj, wymahaje takoż oprawda-

nia, to wypływaje z toho, szczo kożda finansowa uchwała Wysokoho Sojmu tuju kautelu wyrazno pidnosyt, a szczoż doperwa howoryty o oprawdaniu perestupłenia sumy preliminowanoj. Zamknenja rachunkiw za czas, o kotryj chodyt, za czas krytycznyj, wykazujut duże sumnyj stan bo znaczu sumu perestupłeń ze storony Wydiłu krajewoho, bo netilko sumu wykazanu czerez komisju, ałe nałeżyt wziaty na uwahu szczo i dochid realnyj w tim roci buw bilszyj wid preliminowanoho. Otże zwidky wychodyt szczo i zwyżka dochodiw zistała sfruktyfikowana ponad preliminar budżetowyj i szcze jest deficyt 57.313 zł.

To mene spowodowało zwernuty uwahu Wys. Sojmu w tim wzhladi, tim bilsze, szczo rosmotrujuczy budżety innych krajiw, a imenno zamknenia rachunkowy peredkładani czerez Wydił krajewyj królestwa Czech, wyższoj Austryi, Karyntyi, takoho rezultatu rachunkowoho ja nihde ne podybaw. Ot na prymir w Czechach budżet wynosyt zwyż 10 milioniw, a w Nyższoj Austryi do 7 milioniw; tam perestupłenje budżetu lawiruje pomeży 9 — 10.000 reńskich, — u nas że pry tak ne znacznym obroti funduszіw krajewych; u nas hde budżet obijmaje łedwo 3 miljoniw, wykazuje sia za oden rik perestupłenie budżetowe i deficyt aż na 54.000. — Na wsiakyj sposib predkładaje nam Wydił pozycyi, kotri ne sut oprawdani ani umotywowani, a kotri razom wziati dajut własne wykazanyj deficyt.

Zaznaczyty muszu, szczo ne budu protywyty sia udiłenju absolutoryi, ałe chotiwbym aby pry perszoj uchwali czerez komisyju proponowanoj, Sojm wyskazano mninje, aby Wydił krajewyj pry wydatkowaniu, pry wydawaniu hroszej na ciły i rubryki preliminowani, bez motywiw ich ne perenosyw i ne perestupaw, a w danim słuczaju, jesły zajde potreba perestupłenja abo perenesenia, aby to perestupłenje i to perenesenie w koždim zamkneniu rachunkiw podribno i okremo oprawduwaw.

Szczo dneś tak ne jest, to wże pidnesła komisya budżetowa w sprawozdaniu.

Dalsze dumaju, szczo jest pożadane, aby Wydiłowy krajewomu poruczyty, szczoby na slidujuczij sesyi wsi pozycyi rachunkiw za 1888, kotri do teper w sprawozdaniu komisyi wykazani zistały jako sowsim ne oprawdani abo oprawdani ałe w nedostatecznyj sposib, aby Wydił toje oprawdanie na slidujuczoj sesyi dodatkowo predłożył.

Wnoszu proto (czyta):

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty!

1. Preporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby perestupłenia budżetowi w zamkneniach rachunkowych za rik 1888 wykazani a neoprawdani na najbłyższoj sesyi oprawdaw.

2. Preporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby w buducznosty wsiaki perestupłenia budżetowi dokładno i okremo pered Sojmom oprawduwaw.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Nim przystąpię do motywowania zapowiedzianego wniosku, winienem odpowiedzieć szanownemu referentowi komisyi budżetowej, że nie odnosiłem moich uwag do tej pozycyi, o której on wspomina, nie odnosiłem do pokrycia brakującego pół miliona z zapasów i pozostałości lat poprzednich, bądź jako dotacya funduszów bądź z innych powodów w stanie czynnym podówczas wykazanych, jakkolwiek stylizacya tego ustępu w sprawozdaniu mogłaby u nieobeznanych z tym przedmiotem wzbudzić to mniemanie, jednakże co do mnie byłem pod tym względem poinformowany i do tych pozycyj moich uwag nie odnosiłem. Zaznaczyłem w mojem pierwszem przemówieniu, że odnosiłem to do wielu innych pozycyj, których poszczególnem wyliczaniem nie chciałem nużyć Wysokiego Sejmu, gdyż zaszłe a niedostatecznie lub niedokładnie lub całkiem niewyjaśnione przekroczenia są w sprawozdaniu przytoczone. Teraz powołał je w części p. Teliszewski w przemówieniu swojem, powtarzać zatem nie mam potrzeby.

Co do niektórych można znaleść usprawiedliwienie w dozwolonem virement, co do innych jest ono tylko pozorne, a w trzecich to co powiedziano jako usprawiedliwienie właściwie zupełnie uznać nie można. Owoż moi panowie, zapatruję się na tę sprawę tak, że prawo odmowy absolutoryum, prawo aprobaty zamknięcia rachunków jest jednem z najważniejszych praw tej Wysokiej Izby. Niestety w poprzednich sesyach, przechodziła Wys. Izba nad zamknięciem rachunków bardzo pobieżnie i traktowała tę

sprawę w sposób, że się tak wyrażę „platoniczny“.

Zamknięcie rachunków brano więc jako rzecz raczej ze względów administracyjnych potrzebną, jako materyał wykazujący tylko cyfry dla statystyki za czas ubiegły, jednakże wniosków czy intencyom Izby stało się zadosyć, z nich nie wyciągano a doniosłość tego, by stwierdzono, że uchwałom poprzednim stało się zadosyć i w jaki sposób, jest nadzwyczaj wielką. Gdyż gdyby w ten sposób postępowano, iżby pomijano milczeniem że uchwały zapadłe, zostały pominięte lub niezupełnie zgodnie z wolą Sejmu wykonane mogłoby dojść do tego, że uchwalenie budżetu byłoby czczą a nawet zbyteczną formalnością a działanie Wydziału kraj. co do wydatkowania z funduszu krajowego, mogłoby nabrać cechę dowolnej dyspozycyi.

Co do rzeczy samej niech panowie się nie dziwią, że nie należąc do komisyi budżetowej pod pewnym względem co do postępowania Wydziału w tej mierze mógłem mieć pewne wątpliwości, gdyż pomimo, że jako poseł powinienem znać przedmiot i zapatrywać się nań jasno, nie dziw, że nie mogłem uchylić tych wątpliwości, kiedy udawszy się do niektórych wybitniejszych członków komisyi budżetowej, znalazłem u nich zapatrywania wręcz przeciwne tak co do doniosłości proponowanych uchwał, jak też co do sposobu przedstawienia rzeczy przez Wydział krajowy — i tak co do zapatrywania, czy dozwolone Wydziałowi krajowemu virement jest ogólnej natury, czy należało je tak tłómaczyć, że bez względu na przeznaczenie i uchwały specyalne Wysokiego Sejmu, przenoszenie pojedynczych oszczędności z funduszów na pokrycie niedoborów innych jest dozwolonem, i czy do tych pozycyj także odnosić się może, które mają swoją dotacyę odrębną w budżecie, i czy z oszczędności w tych pozycyach poczynionych można pokrywać i takie wydatki, na które Wys. Izba kredytu odmówiła.

Otóż chcąc być poinformowany w tej wątpliwości, udałem się do wybitnych członków komisyi budżetowej i tam znalazłem wręcz sprzeczne zapatrywania. Na pytanie moje, czy sposób, w jaki Wydział krajowy przedstawia usprawiedliwienie przekroczeń w zamknięciu rachunków jako dostateczne usprawiedliwienie uważają, nie dostałem zaspakającej odpowiedzi, a raczej co do wyjaśnień przez Wydział krajowy danych, przeważna część zdań na tę stronę się przechylała, że stało się to w sposób niedokładny i niedostateczny.

Znalazło to samo zdanie wyraz w przemówieniu szanownego sprawozdawcy komisyi budżetowej.

Otóż moi panowie, jeżeli sprawa dawania absolutoryum nie ma być czczą formalnością, to jako usprawiedliwienie nie może być przyjęte gołosłownie, cokolwiekby Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu napisał, takiego pojęcia rzeczy i traktowania sprawy mimochodem i tworzenia takiego precedensu dopuszczać nie należy. I dla tego to moi panowie w mojej pierwszej przemowie zapowiedziałem wniosek, który rozwadze Wysokiej Izby przedkładam (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkie przekroczenia pojedynczych rubryk lub pokrywania wydatków z rubryk niewłaściwych równocześnie z przedłożeniem zamknięcia rachunków usprawiedliwił odpowiednio do uchwał odnośnych co do pojedynczych rubryk zapadłych“.

Nie mam ja pretensyi, aby ten wniosek wyczerpał przedmiot tak, aby na przyszłość stanowił normę postępywania dla Wydziału krajowego, dla tego moi panowie przedkładam go tylko jako substrat do obrad i proszę Wysokiego Sejmu, aby ten wniosek odesłano do komisyi budżetowej, z poleceniem, by się nad tem zastanowiła, czy oprócz polecenia, którego się domagam, nie istnieje potrzeba poleceń w innej formie i ażeby według tego przedłożyła stosowne wnioski pod uchwałę Wys. Izby w ciągu tej jeszcze sesyi.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Są dwa wnioski postawione, p. Teliszewskiego i p. Kozłowskiego Zygm.

Wniosek p. Teliszewskiego opiewa: (czyta).

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przekroczenia budżetowe w zamknięciach rachunkowych za r. 1888 wykazane, a nieusprawiedliwione, na najbliższej sesyi sejmowej usprawiedliwił.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłości o wszystkich przekroczeniach budżetowych dokładne i odrębne zdawał sprawozdania.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Teraz podaję do poparcia wniosek p. Kozłowskiego Zygmunta, który brzmi: (czyta).

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkie przekroczenia pojedynczych rubryk lub pokrywania wydatków z rubryk niewłaściwych równocześnie z przedłożeniem zamknięcia rachunków usprawiedliwił odpowiednio do uchwał odnośnych co do pojedynczych rubryk zapadłych".

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Pid wzhladom formalnym równož hodžu sia, aby moja poprawka buła widosłana do komisyi budžetowoj, aby ona mohła sia wyskazaty swoju opiniu co do moich poprawok.

Wice-Marszałek J. E. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Co do uczynionych wniosków, ponieważ szan. wnioskodawcy proponują odesłanie takowych do komisyi budżetowej, nie będę zabierał głosu, nie będę nużył Wys. Izby, pomimo, że przeciw jednemu i drugiemu dałoby się nie jedno powiedzieć — ale ponieważ będzie dość sposobności do mówienia o tem w komisyi budżetowej, dlatego tutaj tej sprawy nie poruszę. Nie mogę jednak pozostawić przemówienia szan. p. Teliszewskiego bez odpowiedzi. Wykazał on, raczej usiłował wykazać, że niedobór ostateczny za rok 1888 jest większy, aniżeli Wydział krajowy wykazał a komisya budżetowa sprawdziła, — a to dlatego ponieważ dochód z dodatków do podatku był większy i to o 60.000 zł. Bardzo słusznie! Nie można uważać za zasługę Wydziału krajowego, jeżeli dochód z dodatków do podatku był większy, ale niechajże będzie szanowny poseł sprawiedliwy i niechajże także nie kładzie na karb Wydziału krajowego takich przekroczeń, których Wydział krajowy przy najlepszych chęciach ustrzedz się nie może, n. p. przy funduszu szkolnym krajowym, który wykazuje przekroczenie dwadzieścia kilka tysięcy; a jeżeli na leczenie chorych, i na inne cele sanitarne wydał więcej od preliminowanych o czterdzieści kilka tysięcy, — to to także nie można kłaść na karb winy Wydziału krajowego, ponieważ to są wydatki oparte na ustawach. Jedno zatem znosi się za drugie, dochody są większe o 60.000 zł. bez wpływu i bez współdziałania Wydziału krajowego, ale i wydatki są także większe o 60.000 zł. bez wpływu i przyczynienia się Wydziału krajowego,

Ja z tego powodu obstaję przy tem, że niedobór wynosi tyle, ileśmy wykazali a właściwe przekroczenia zależne od Wydziału krajowego, nawet tyle nie wynoszą, ponieważ Wysoka Izba to sobie przypomnieć raczy, że zamknięto budżet na r. 1888 z niedoborem w kwocie przeszło 12.000 zł., a więc nie cały niedobór musi iść na karb winy Wydziału krajowego, bo na tych 12.000 zł. Sejm pokrycia nie obmyślił.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Do pierwszej uchwały są dwa wnioski a mianowicie wnioski p. Teliszewskiego i p. Zygmunta Kozłowskiego, którzy wnoszą, ażeby wniosek ich odesłać do komisyi budżetowej. Kto przyjmuje pierwszą uchwałę przez komisyę budżetową postawioną, która opiewa: (czyta):

„Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1888" zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą. Kto się zgadza z tem, ażeby wnioski pp. Teliszewskiego i Zygmunta Kozłowskiego odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Przystępujemy do uchwały drugiej. Proszę p. sprawozdawcę o jej odczytanie.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu, obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego".

Wice-Marszałek J. E. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda

kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie uchwały trzeciej.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„Na pokrycie niedoboru roku 1888 w sprawdzonej wysokości 57.313 zł., wstawia się do preliminarza na r. 1891 kwotę 57.313 zł.“

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość. Uchwała jest przyjętą.

Z kolei następuje trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Zwracam uwagę, że wskutek zmiany, jaką Wysoki Sejm uchwalił w §. 1., stylizacya §. 2. uległa także zmianie, a mianowicie, w §. 2. zamiast słów „Uchwała rady gminnej“ włożono słowa „uchwała rady miejskiej“. Ponieważ taka nazwa użytą została w ustępie, na który się ten §. powołuje (czyta):

Ustawa

z dnia .... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminy miejskie, posiadające własny statut i te, do których odnosi się ustawa z 13. marca 1889 l. 24 dz. ust. kr., mogą nakładać opłaty od psów, w obrębie gminy utrzymywanych do wysokości zł. 5 rocznie od każdego psa.

§. 2.

Uchwała rady miejskiej powzięta w tej mierze, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Uchwała ta określi bliżej postanowienia wykonawcze, oraz wskaże wypadki, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie.

§. 3.

Do nałożenia wyższej opłaty po nad zł. 5 rocznie, potrzebną jest uchwała Sejmu krajowego.

§. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu dziennego, jeżeli ci posłowie, których wybór został uznany za ważny, są w sali, odbiorę od nich przyrzeczenie poselskie.

(Głosy: Nie ma p. Korytowskiego).

Z powodu nieobecności p. Korytowskiego, odbiorę od nich przyrzeczenie przy końcu posiedzenia.

Przystępujemy do dalszego puuktu porządku dziennego.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej z pecycyi gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi ls. 469 gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, uprasza, ażeby Wysoki Sejm poprzeć raczył u c k. rządu zabiegi jej o kupno kępy na Sanie, obejmującej około 70 morgów obszaru,

na własność tejże gminy od c. k. skarbu państwa.

W petycyi tej nadmienia gmina Skowierzyn, że do owej kępy stanowiącej własnośc c. k. skarbu, przytyka jej pastwisko gminne, więc nabytek tego gruntu, z którego zresztą eraryum bardzo małą stosunkowo posiada korzyść, mógłby znakomicie przyczynić się do podniesienia dobrobytu mieszkańców Skowierzyna, którzy nie zaniedbaliby lepiej tak znaczny obszar gruntu zagospodarować.

Wspomniano także w tekście petycyi mimochodem, że gmina Skowierzyn posiada dość znaczny obszar starego łożyska Sanu, który przy każdym przybytku w rzece wody podlega zalewowi.

Z tych okoliczności wnioskuje komisya petycyjna, że przed rozstrzygnięciem kwestyi kupna owej kępy, o którą chodzi gminie Skowierzyn, musiałyby być przedewszystkiem wzięte pod rozwagę względy techniczne, a w szczególności pytanie: „jakie może mieć znaczenie dla projektowanej właśnie regulacyi dolnego Sanu wspomniana w petycyi kępa Skowierzyńska i stare łożysko Sanu?“.

Być może bowiem, iż przy korekcyi biegu rzeki owa kępa przestanie być kępą, albo też woda zostanie skierowaną w stare łożysko itd. a wówczas sam c. k. rząd zaproponuje gminie zamianę pewnych przestrzeni gruntów w celach regulacyi koryta rzeki Sanu.

Ani komisya petycyjna, ani Wysoki Sejm nie mogą tych zagadnień przesądzać. Skoro jednak z treści petycyi okazuje się, że gmina Skowierzyn zmierza w ogólności ku temu, ażeby osiągnąć o ile możności większy pożytek gospodarczy z gruntów, położonych przy Sanie na jej terytoryum, przeto zdaniem komisyi petycyjnej prośba ta zasługuje w interesie podniesienia kultury krajowej na najżyczliwsze poparcie.

W tej myśli wnosi też komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Skowierzyn ls. 469/90 odstępuje się c. k. rządowi do zbadania i do możliwie najprzychylniejszego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz czyta:

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi Leib Kupferberga i J. Zellermajera dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa.

Wysoki Sejmie!

Dierżawcy myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa wydzierżawili to myto na lat trzy: 1889, 1890 i 1891. Wskutek nieszczęśliwych okoliczności, nieurodzaju, zarazy na bydło etc. dzierżawcy poniósłszy wielkie straty podali już w roku zeszłym petycę o opust do Wysokiego Sejmu.

Wysoki Sejm na wniosek komisyi petycyjnej, odesłał prośbę tę do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Jak petenci przyznają, Wydział krajowy opuścił im paręset zł. Tą okolicznością zachęceni podają dzierżawcy ponownie o odpust.

Komisya petycyjna jednak jest zdania, że taki coroczny opust byłby na przyszłość bardzo złym precedensem, gdyż zachęciłby dzierżawców do ciągłych petycyj o opust.

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycyą Leib Kupferberga i J. Zellermajera przechodzi się do porządku dziennego“.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 12. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencyi rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną. (**Alg. 114**).

Sprawozdawca P. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. P. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie all. 114).

P. Adam Jędrzejowicz Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy o czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyą l. s. 235. Wydziału powiatowego w Żywcu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia subwencyi rocznej na zasadzanie wikliną kamieńców w tym powiecie do wysokości 200 zł. w. a. na przeciąg lat trzech, począwszy od roku 1891 z dotacyi krajowej, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu na cel powyższy subwencyę z państwowej dotacyi melioracyjnej w tej samej wysokości i na ten sam przeciąg czasu.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przy udzielaniu subwencyj na cel powyższy dla gmin powiatu żywieckiego, zalecił tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu obmyślenie i zarządzenie środków celem ochrony nowo założonych plantacyj od wypasania i innych uszkodzeń.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

1. Petycyą l. s 235, Wydziału powiatowego w Żywcu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia subwencyi rocznej na zasadzanie wikliną kamieńców w tym powiecie do wysokości 200 zł. w. a. na przeciąg lat trzech, począwszy od r. 1891 z dotacyi krajowej, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu na cel powyższy subwencyę z państwowej dotacyi melioracyjnej w tej samej wysokości i na ten sam przeciąg czasu.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

3 Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przy udzielaniu subwencyi na cel powyższy dla gmin powiatu żywieckiego, zalecił tamtejszemu Wydziałowi pow. obmyślenie i zarządzenie środków celem ochrony nowo założonych plantacyj od wypasania i innych uszkodzeń.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Sarzyna, powiatu łańcuckiego, o regulacyę Sanu. Sprawozdawca poseł Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego o regulacyę Sanu.

Wysoki Sejmie!

W petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu pod d 21. października b. r. Ls. 271 użala się gmina Sarzyna na wielkie spustoszenia, jakie wyrządza rzeka San w granicznej przestrzeni między Kuryłówką a Kopkami.

Od roku 1867, w którym wszystkie rzeki galicyjskie wielkie krajowi szkody wyrządziły, miał San w jednej tylko gminie Sarzyna zerwać około 1000 morgów urodzajnej ziemi i przesunąć swe łożysko w terytoryum Galicyi o całe 3 kilometry, wskutek czego obecnie cała wieś Sarzyna na zniszczenie jest narażoną.

Z tego powodu uprasza wymieniona gmina Wysoki Sejm o zarządzenie budowy tam ochronnych, w celu przesunięcia granicy na dawne miejsce, oraz o wezwanie c k. Rządu do zaopiekowania się tą sprawą.

Co do petycyi zauważa komisya gospodarstwa krajowego, iż tak wymieniona powyżej gra-

niczna przestrzeń Sanu, jak i poniżej położona część tej rzeki zostają pod wyłączną pieczą Rządu i mają być regulowane dla spławu wyłącznym kosztem skarbu państwa.

O ile jednak z wnoszonych do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego petycyj gmin nadbrzeżnych i interesowanych Reprezentacyj powiatowych wnosić można, regulacya tej rzeki nie postąpiła jeszcze tak daleko, żeby brzegi były zabezpieczone od podrywania.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły poruszone w petycyi, które nie zostały urzędownie stwierdzone, nadmienia komisya, że przytykająca do gminy Sarzyny graniczna przestrzeń Sanu z dwóch powodów winna być zabezpieczoną wyłącznie na koszt skarbu państwa:

1. na podstawie §. 4. Najwyższego postanowienia z dnia 30. października 1830, wedle którego budowle wodne mające na celu zabezpieczenie terytoryum państwa od strony państw ościennych i Węgier mają być wykonane wyłącznie kosztem skarbu państwa;

2. na podstawie §. 1 traktatu zawartego między Rządem austro-węaierskim, a rosyjskim z dnia 20. sierpnia 1864 (Dz. pr. p. Nr. 2 z r. 1872), wedle którego stanowiąca granicę Wisła i San miały być w ciągu lat 20 na koszt obu państ zregulowane

Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego o regulacyę rzeki Sanu i przeniesienie granicy na dawne miejsce, odstępuje się c. k. Rządowi z usilnem poparciem do zbadania i przychylnego załatwienia przez zarządzenie na koszt skarbu państwa ochrony brzegów Sanu w tej gminie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdenie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gmin Kopcie i Wilcza Wola, powiatu kolbuszowskiego,, względem regul acy rzeki Łęgu.

Sprawazdawca poseł Jan Tarnowski na głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gmin: Kopcie i Wilcza Wola powiatu kolbuszowskiego, względem regulacyi rzeki Łęgu.

Wysoki Sejmie!

Sprawa dalszej regulacyi Łęgu, w którego biegu dolnym prowadzą się roboty regulacyjne w obrębie powiatu tarnobrzeskiego od lat czterech na podstawie ustawy krajowej z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. i rozp. krj. Nr. 65. poruszoną już była przez interesowane gminy i Wydział powiatowy w Kolbuszowie w roku zeszłym w podaniach wniesionych do Wydziału krajowego.

Wskutek badań przeprowadzonych przez Reprezentacyę powiatową i ekspozyturę krajowego biura melioracyjnego w Tarnowie, które to badania wykazaly szkodliwość potoku Łęg w gminach Kopcie i Wilcza wola, polecił Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 17. kwietnia 1890 l. 549 inżynierowi tej ekspozytury Vetulaniemu wykonać potrzebne dla miejscowego nbezpieczenia brzegów zdjęcia niwelacyjne i pomiary, a na pokrycie kosztów z temi studyami połączonych udzielił Wydziałowi powiatowemu jednorazowego zasiłku z funduszu krajowego w kwocie 100 zł. w. a.

W niniejszej petycyi przydzielonej przez Wysoki Sejm komisyi gospodarstwa krajowego do zreferowania, upraszają interesowane gminy Kopcie i Wilcza Wola o przeprowadzenie regulacyi Łęgu w powiecie kolbuszowskim w drodze przedsiębiorstwa krajowego oraz o wstawienie do budżetu krajowego na rok 1891 subwencyi krajowej na ten cel w kwocie 10.000 zł.

Ponieważ ani rozmiary projektowanych robót ochronnych, ani też kosztorys ich nie są jeszcze znane, gdyż projekt techniczny nie został dotąd wykończonym, komisya przeto nie może przystąpić do stanowczego załatwienia tej petycyi, o ile bowiem przeprowadzenie regulacyi wymagać będzie w ogóle wydania ustawy krajowej i objęcia takowej pod zarząd kraju, będzie mógł dopiero ocenić Wydział krajowy na podstawie operatu technicznego.

Natomiast tak z brzmienia petycyi, jak i ze sprawozdania Wydziału powiatowego w Kolbuszowie i inżyniera melioracyjnego doszła komisya gospodarstwa krajowego do przekonania, że w roku przyszłym należałoby wykonać najnaglejsze ubezpieczenia brzegów tam, gdzie potok Łęg zagraża już wprost zerwaniem domów mieszkalnych. Dałoby się to uskutecznić przy

pewnej jednorazowej pomocy z krajowej i państwowej dotacyi, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

Nie przesądzając tedy ewentualnemu załatwieniu sprawy regulacyi Łęgu w powiecie kolbuszowskim w drodze ustawodawstwa krajowego, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ls. 272 gmin Kopcie i Wilcza wola powiatu kolbuszowskiego o regulacyę potoku Łęgu przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie wykonania w ciągu roku 1891 najnaglejszych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto jest za wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest. (Czyta).

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. **(Alg. 115).**

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. (zaczyna czytać sprawozdanie z allg. 115).

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Zaszła omyłka druku a mianowicie we wniosku samym, w wierszu ostatnim zamiast ostatniego słowa „wiejskiej" ma być umieszczone słowo „miejscowej" Wniosek opiewa jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powołując się na uchwały swoje z dnia 19. grudnia 1887 i 19. listopada 1889, Sejm ponownie poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi, przedłożył na następnej sesyi sejmowej projekt ustawy ustanawiającej sądy gminne dla sprawowania sądownictwa karnego we wszystkich sprawach policyi miejscowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego przedmiotu zapisał się do głosu p. Okuniewski.

P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Prykro mene wrażyło wnesenje posła Merunowycza, kotre sehodnia na poriadku dnewnim stoit; ne dumka hołowna, szczoby zakładały sudy hromadzki wrazyła mene bo ja baczyw podobni sudy, fungujuczi w Carstwi polskim i na Ukraini i pryjszowjem do pereświdczenia, szczo taja instytucja sudowa operta na żywim ne pysanim kodeksi — na prawi narodnim w hrudiach koždoho czołowika żyjuczim jest zdorowa i dla nas potribna.

Odnako ne wyskazano prykro wrazyła mene taja obstawyna, szczo p. Merunowicz zadumaw wykorystaty siu potrebu naszoho naroda w tim napraimku, szczoby piddaty nasz selskij lud pid prawlinie partii werchowodziaczoi — szlachockoi szcze bilsze jak do teper buło.

(P. Merunowicz. Proszę o głos w sprawie osobistej).

Nedawno tomu widniałyste Panowe hromadam prawo prezenty uczyteliw, prawo prezentowania świaszczennykiw wże dawno majete, jeszcze odna odynoka włašt ostała sia do teper w kraju, na kotru panowe didyczi bezposerednoi syły ne mały — se buw do teper uriad hromadzkij — otże wyrwaty i siu pošlidnu włast' z ruk Rusyniw i widdaty jeju szlachti — oto cil wnesenia p. Merunowycza. Jest to oczywystym zamachom werchowodjaczoj partii na autonomiju miscewu, strasznyj udar hroziaczij naszym ruskym hromadam.

Jesły takij sud hromadzkij maje składaty sia z 3 osib, a to z pana didycza, z delegata wydiłu powitowoho i łysz odnoho widporucznyka hromady, to szczož tam za syłu bude maty nasz selanyn suprotiw dwoch až paniw?

Druha ricz, kotra mene w wneseniu p. Merunowycza prykro wrazyła — se łuczenie kilka hromad pid takij pańskij a włastywo dawnyj mandatorskij sud.

Za mało wydko sia Was panowe szczobyšte każdu hromadu prysidłaty mohły otże zadumałyste sotworyty zwiazkowii hromady, szczoby dwi, try i bilsze hromad, piddaty pid włastj odnoho pana.

Szczo takaja a ne inakszaja tendencija perebywaje sia z toho, to wychodyt z zasady, jaku p. Merunowicz podaw. Skazano tut, szczo do

toho sudu należyt try osoby: odnu wyberaje Rada hromadzka, drubu posidateli bilszoj posidłosty a tretiu Wydił powitowyj. Moi Panowe! Chto znaje skład naszych Rad powitowych, toj znaje takoż, szczo tut nykto z naszych selan jako widporucznyk rady powitowoi ne wwijde. Ne każu toje tylko szczo do Rusyniw, ałe i szczo do polskoj suspilnosty. Ja jeśm pereświdczenyj, szczo skoro łysz włast' ekzekutywna policyjna znajde sia w rukach delegata Rady powitowoj i obszaru dwirskoho, to znaczyt dwa hołosy na oden selańskij, to i w zachidnoj czasty ne bude można, jak do teper, zijty sia i poradytysia n. p o wybori p. Mizi abo koho inszoho. To nesowisne pidporiadkowanie hromad pid wpływ szlachty tym prykrijsze mene wrażyło szczo ne łysz p. Merunowicz toi hadky w naszim sojmi ałe i w sprawozdaniu komisyi, solidaryzujuczoj sia kompletno z zasadamy p. Merunowycza, czytaju (czyta):

„Jej zdaniem zasady organizacyi takich sądów przez posła Merunowicza przedstawiooe, zawierają wiele zdrowych, pożytecznych i praktycznych myśli, które przy opracowaniu tej sprawy przez Wydział krajowy cennego dostarczyć mogą materyału!"

Jak to, spytaje kożdyj, czy to majut buty sprawdi „zdrowe myśli", szczoby widdaty wsi naszi hromady pid włast' 2 paniw? Na żal tak.

Taj ne rozumiju ja takoż, szczo własty wo sponukało komisju do wnesenia, szczoby do sei reformy neszczasnoj zaberaty sia tak nahło.

Ja dumaju, koły Wydił krajewyj ma je faktyczno zastanowyty sia nad toju sprawoju, powynen do nei braty sia ne dorywczo, pobiżno, ałe spokijno i sumlimno aż tohdy, koły bude zastanawlaty sia nad reformoju ciłoj ustawy hromadzkoj, a ne wyrywaty oden widłomok ustawy hromadzkoj i reformowaty ho, koły za rik, za dwa ciła ustawa reformowaty sia maje — to ja seho ne rozumiju.

Na kożdyj sposib bojuczy sia, szczob ne zakynuw nam kto w buducznosty, szczo my z hołosom p. Merunowicza hodymo sia, zajawlaju otżg jawno, szczo ja protiw wnesenia hołosowaty budu, bo ja boju sia, szczoby Wydił krajewyj spowniajuczy poruczenje Sojmu, własne tych zasad ne uwzhlanyw, kotri posoł Merunowycz do neho dołuczyw.

P. Męciński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Srawa, która stoi na porządku dziennym, nie poraz pierwszy zajmuje uwagę Wysokiej Izby.

Już w roku zeszłym taż sama komisya gminna w tej samej sprawie wniosła dwie odnośne rezolucye do uchwały Wysokiej Izby.

Pierwsza tyczyła się reformy sądownictwa, co do którego wedle dziś obowiązujących ustaw przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy i jednanie stron w sporze będących.

Druga część przeszłorocznej rezolucyi przez Wysoki Sejm uchwalonej odnosiła się do sprawy także gminnej, sądowej, ale innej natury, mianowicie była uchwalona rezolucya która brzmi (czyta):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie o inne drobiazgowe wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi c. k. sądów" (mówi dalej).

Taką rezolucyę Sejm w zeszłym roku na wniosek komisyi gminnej uchwalił.

Obecnie komisya gminna zmienia cokolwiek brzmienie wniosków przez siebie postawionych, i już nie stawia osobnej rezolucyi do Rządu co do zmiany procedury karnej w sprawach o obrazę czci obecnie sądzonych przez sądy pierwszej instancyi, ale ogranicza swoje żądania do jednej tylko rezolucyi tyczącej się w ogóle spraw, w których organom gminnym przysługuje prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących.

Otóż komisya motywuje stosownie powody, dla których nie proponuje osobnej rezolucyi co do spraw do obrazy czci odnoszących się, mianowicie wychodzi z tej zasady, że aby ustawodawstwo państwowe zmieniło w tym względzie ustawy obowiązujące i przelało pewną część atrybucyj na inną władzę, potrzeba aby władza istniała a jej atrybucye, aby były dostatecznie unormowane.

Mnie jednakże przeszłoroczna osobna rezolucya w drugiej części daleko więcej dogadzała. Bo dzisiaj proszę Panów złe pod tym względem z każdym rokiem rośnie i wzmaga

się w sposób tak znaczny, że zagraża ono niepomiernie interesom ludności wiejskiej i małomiejskiej.

W jakim stosunku choroba powszechnie postępuje, wykazują statystyczne daty urzędowe:

Tak kiedy w r. 1875 w całej Galicyi spraw o obrazę czci było 246.000 to w r. 1874 jest ich już 383 000, w r. 1884 916.000 a dziś z pewnością wyżej miliona.

Więc rzecz ta na pozór niby drobna, staje się groźną w rzeczywistości. Ludność znajduje tysiączne sposobności do tracenia czasu, demoralizacyi, włóczenia się po miasteczkach i wydawania bez korzyści ogromnych sum pieniężnych.

Powiadam ogromnych, jeżeli bowiem liczba spraw takich rocznie milion wynosi, gdyby koszta każdej takiej sprawy, już z pominięciem straty czasu, tylko na dwa zł. obliczyć, to ludność nasza już z tytułu wydatków w sprawach o obrazę honoru prowadzonych rocznie płaci haracz, dwa miliony zł. wynoszący.

Na takie bezrozumne pieniactwo składają się rozmaite okoliczności:

Pierwszym bez wątpienia powodem jest niski stan oświaty, gdyż sprawy o obrazę honoru w intelegentniejszych warstwach społeczeństwa stosunkowo są bardzo nieliczne.

Drugą doniosłą przyczyną, wypływającą z pierwszej, są pisarze pokątni, którzy radami i namową zachęcają lud do takich spraw, byle tylko zdobyć sobie sposobność do zarobienia kilkunastu lub kilkudziesięciu centów.

Gdy taka sprawa wchodzi do sądu, przejść musi cały alembik protokołów, terminów, doręczeń i t. d.

Tym sposobem sądy niejednokrotnie są bez miary przeciążone i zamiast zajmować się innemi ważniejszemi sprawami, zajmować się muszą i tracić czas na sprawy tej kategoryi.

Już nie raz zdarzały się skargi podnoszone i w tej Wysokiej Izbie i w Radzie państwa na powolny tok sądownictwa sprowadzony brakiem sił urzędniczych. Zapewne, ten brak być może, ale zwiększa się on jeszcze zabierając urzędnikom czas na sądzenie spraw o obrazę czci, zamiast spożytkować takowy dla rzeczy ważniejszych. Należałoby także żądać zdaniem moim, ażeby ministerstwo sprawiedliwości wyjaśniło bliżej i dopełniło swój okólnik z dnia 8. czerwca 1875 o pisarzach gminnych. W okólniku tym ministerstwo poleciło sądom, ażeby czuwały nad pisarzami gminnymi, żeby ci w sprawach cywilnych nie wnosili skarg i podań, ale w okólniku tym nie są wskazane podania o obrazę czci, do których często powodują ludność i na które namawiają pisarze pokątni.

Otóż niektóre sądy interpretują ten okólnik z 8. czerwca 1875 w ten sposób, że nie stosują go do pisarzy pokątnych, o ile ci wnoszą podania o obrazę czci, tylko do spraw cywilnych innej natury.

Byłoby do życzenia, żeby sądy, w sądzeniu spraw o obrazę honoru, jeżeli dojdą do świadomości, że sprawa taka zostata wywołaną za inicyatywą i podmową pisarza pokątnego, zaraz pociągały do odpowiedzialności takiego prowokatora.

Pod tym względem proszę Panów są liczne domagania się włościan i ludzi inteligentnych, żyjących na prowincyi, wszyscy żądają zgodnie, ażeby tym sprawom dać inny obrót, położyć tamę szerzącemu się pieniactwu, wyzyskiwaniu ludności, narażenia jej na stratę czasu i pieniędzy. A najprostszym do tego środkiem jest zarządzenie w myśl rezolucyi, o której mówię.

Proponuję przeto do uchwały następującą rezolucyą jako dodatkową do rezolucyi przez komisyę gminną wniesionej (czyta):

„Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci a względnie i inne drobiazgowe wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi c. k. sądów“ Taką rezolucyę Wysoki Sejm w zeszłym roku raczył uchwalić i taką proszę Wysoką Izbę i dzisiaj ponownie uchwalić.

Żądania pod tym względem odzywają się w niejednej części kraju, w niejednym powiecie; mnie także niektórzy poważni moi wyborcy polecili, ażeby czuwać nad tem, starać się, ażeby te sprawy, które ustawy zowią o obrazę honoru a które lud sprawami pyskowemi nazywa, wyjęte zostały z pod atrybucyi sądów zwyczajnych i sądzone zostały na miejscu w gminie.

Gdy p. sprawozdawca wyszedł na trybunę, usłyszałem, że zapisał się do głosu p. Okuniewski i byłem przekonany, że jako poseł włościański, chce on poprzeć rezolucyę, przez komisyę wniesioną. Z ogromnem jednak zdziwieniem dowiedziałem się, że nawet w tej sprawie, dotyczącej wyłącznie specyalnych interesów ludności wiejskiej, p. Okuniewski znajduje intrygę szlachecką, w której, jak powiedział, widzi „utwierdzenie panowania partyi, rządzącej nad ludnością.

Trzeba doprawdy pewnego rodzaju artyzmu w argumentowaniu i sztucznej frazeologii, ażeby potrafić w każdej sprawie, jakakolwiek pod dyskusyę przychodzi, upatrywać i zawsze wynaleść złe chęci jednej warstwy społecznej do drugiej. Trzeba rzeczywiście z zamiłowaniem godnem lepszej sprawy rozpatrywać się w każdym porządku dziennym, żeby wszędzie i zawsze wynaleść temat do podejrzeń, inwektyw i posądzeń stronniczych i namiętnych.

Chociaż od długich i dawnych lat Wysoka Izba jest przyzwyczajona do tego rodzaju taktyki, interpretacyi jej chęci, celów, prac i postanowień, to jednak muszę skonstatować, że w tej sprawie wystąpienie p. Okuniewskiego jest rzeczą nową i nieprzewidzianą. Już w roku zeszłym, kiedy taka sama rezolucya była na porządku dziennym, p. Sawczak powiedział w Izbie (czyta):

„Ja w ciłosty hodżu sia z motywamy i wneseniem komisyi hromadzkoj i na pidstawi tych motywiw nawedu, jak tiji procesy pobilszajut sia z koždym rokom..."

Zatem w roku zeszłym poseł z tegosamego obozu politycznego godził się w zupełności z motywami, które były takie same i z wnioskami, które były te same. W tym roku już zagraża z tego tytułu ludności wiejskiej niebezpieczeństwo, w tym roku widzi już poseł Okuniewski, czego w zeszłym nie widział poseł Sawczak, utwierdzenie panowania szlacheckiej partyi rządzącej i chęć jej wyrządzenia krzywdy ludności. Oto dowód, jak w każdej sprawie, płynącej z najlepszych intencyj posłowie ruscy starają się bez żadnej podstawy upatrywać ukryte cele, fałszywie tłómaczyć zawsze każdą działalność, każdy wniosek, każdą myśl z tej strony Izby pochodzącą.

Gotowi oni zawsze do podejrzeń, zarzutów, opozycyi, choćby z najoczywistszą czynionych szkodą ludności — byle to tylko dogadzało ich nienawiści politycznej.

I w tym wypadku stało się to samo; więc tak samo jak zwykle, to czynimy i obecnie, odpieram stanowczo podobnego rodzaju inwektywy i podejrzenia i tylko raz jeszcze konstatuję, że w tej samej sprawie w roku zeszłym poseł ruski Sawczak inaczej się na nią zapatrywał.

Kończąc, pozwalam sobie rezolucyę moją polecić łaskawemu przyjęciu Wysokiej Izbie. (Brawo.)

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja mam do zrobienia tylko bardzo krótką, osobistą uwagę. Szanowny poseł, który przedemną głos zabierał, odparł insynuacye ze stanowiska ogólnego. Lecz i ja nie mogę insynuacyj tych pozostawić bez odpowiedzi, skoro wymierzone były wprost przeciw mojej osobie.

Mianowicie powiedział szanowny poseł Okuniewski, że rzeczy dobrej, z którą on się zgadza, ja użyłem ku temu celowi, ażeby lud oddać pod panowanie pewnej partyi jemu niemiłej. Otóż ten zarzut, jakobym ja jakąś sprawę poruszał w Wysokiej Izbie w jakimkolwiek ubocznym celu, w interesie własnym, lub dla przypodobania się komukolwiek, jednem słowem nie w najlepszej wierze, że służę tym interesom publicznym, taki zarzut ja stanowczo odpieram i zastrzegam się przeciw takiej argumentacyi, ubliżającej, ja myślę, jeśli komu, to najwięcej temu, kto w ten sposób z przeciwnikami walczy. Bo naturalnie nasuwa się przypuszczenie, że chyba taki poseł, który drugim podobny zarzut czyni, sam przyzwyczajony jest — nie dla rzeczy, ale dla jakiejś prywatnej tendencyi sprawy publiczne poruszać. Stanowczo protestuję przeciw takiemu sposobowi argumentowania ze strony posła Okuniewskiego.

P. Mizia. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Mizia ma głos.

P. Mizia. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisyi gminnej i wniosek szanownego posła Merunowicza o całem dziale policyi miejscowej, jak naprzykład o budowlanej, zdrowotnej, ognio-

wej i dalszych przepisach powiada, że przepisy są zaniedbane. To nie prawda.

Mówią tu o podźwignięciu moralności, ale proszę szanownych panów porównać miasta naprzeciw wsi — to bardzo wielka różnica.

Książę Marszałek. Zwracam uwagę, że poseł czyta, a więc prosiłbym, ażeby poseł mniej dokładny użytek robił z swoich notatek.

P. Mizia (mówi dalej). Mówią tu także o błędzie ustawy gminnej, jak n. p. że orzekanie kar jest zaniedbywane. Szanowni panowie! w tych czasach nie ma na wsi tak ciemnych ludzi. Przecież takiego naczelnika gminy ma prawo każdy obywatel zaskarżyć do starostwa i starostwo nakazuje mu natychmiast zdać sprawozdanie z jego czynności. Mówią tu znowu, że naczelnik gminy jest ze wszystkimi członkami gminy w bliższych stosunkach i nie może być bezstronny.

Podobny wniosek jak komisyi, gdyby przeszedł, zrobiłby okropne wrażenie, zarazby to na wsi włościanie wzięli za odbieranie im autonomii, t. j. tej wolności, co ją mają ze swoich dziadów i pradziadów, że narzucają im obcą osobę do ich własnego zakresu działania.

Mówi dalej komisya gminna, że naczelnicy nie umieją czytać i pisać; to się bardzo rzadko trafia. Teraz w tych czasach mamy wszędzie szkoły.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Mówi dalej komisya, że ustawy co do policyi miejscowej w gminie nikt nie słucha; to nie prawda. Zmuszony jestem tu oświadczyć, że u nas w gminie po godzinie 9. nikt bez potrzeby chodzić nie śmie, a po miastach to o 11. i 12. godzinie w nocy po ulicach spiewają. (Wesołość.)

Otóż szanowni panowie pewnie myślą, że to kto wie co na wsi się tam dzieje. Tymczasem w gminach jest większy spokój jak w miastach. Zatem szanowni panowie, dodać tu muszę, że dziwi to nas wszystkich tak włościan jak i Rząd, dlaczego wychodzi tak dużo naszych ludzi do Ameryki. Przecież, jak nam wiadomo, każdemu jest miły dom rodzinny, a tutaj opuszcza mąż żonę, dzieci ojców i tak się udają do obcych krajów szukać kawałka chleba. A co ich zmusza do tego?

Otóż moi panowie, my sami, bo co rok to zmyślamy coś takiego, a tu co rok większe wydatki i Rząd musi nakładać podatki takie, że wieśniak tego ciężaru znieść nie może.

Otóż moi panowie, takie sądy gminne znowu będą kosztować dużo pieniędzy, a pytam się, zkąd ten biedak ma brać? Otóż, moi panowie, ja z mojej strony uważam, ażeby sprawy o obrazę honoru oddać wójtom, bo to jest słuszna prawda, że przez to jest wielki uszczerbek, bo się traci czas i pieniądze.

Taki po mojem wyjaśnieniu stawiam wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy przejście nad sprawozdaniem komisyi gminnej o wniosku szanownego posła Merunowicza do porządku dziennego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Głos ma zapisany p. Teliszewski.

P. Teliszewski Sprawa poruszena czerez p. Merunowycza błukaje sia wid dowhych a dowhych lit po wsich możływych instancyach. W tim Sojmi pidnoszena wże buła dawnijsze. Ponowyw ju w roci 1887 p. Merunowycz. Szczo sprawa taja je ważna i zyznenna i szczo wyczekuje połahodżenia, ne ułehaje najmenszoj kwestyi i z mojej storony ne bude opugnowana.

Koły ja tilko zistaw wybranyj posłom, to selane moho okruha wyborczoho perszi zwernuły sia do mene z tym żadaniem, szczoby sprawu załahodżuwania żałob obrazy czesty poładyty bo ti sprawy selaństwu wże nadoiły. Moi Panowe sut' dekotri mistcewosty, imenno błyższe mistoczok położeni, zwidky w dny na termina o perestupky opredіłeni piw ludnosty wychodyt' na termin odni jako obżałowani druhi jako żałujuczy sia a wże taki najbilsza szcze czast ide jako świdki.

(Głosy. Tak jest — prawda).

Koły neraz perechodywjem pered sudom to dijstno żal styskaw za serce baczuczy jak w deń horiaczyj, praca w poli, chlib propadaje, a pered sudom tysiaczy a tysiaczy naroda żde i na szczo — na toje, szczoby wyczekawszy sia po kurytariach, powytyrawszy wsi możływy kuty i porochy sudu, uczuty po dowhym wyczekiwaniu w kińcy: „przeproście się i idźcie do domów“. Moi Panowe! czyżby to w hromadi w toj sam sposib ne mohło buty połahodżene?

(Głosy. Tak jest).

To je sprawa wże ne suspilna ałe jej Bohu to sprawa sowisty, szczoby tomu kineć wże połasty. Widkłykano sia na proświtu! Ja także jeśm toj hadki, szczo proświta najłuczszym bułaby likom na tuju boliźń, ałe to szcze duże dałeka doroha i zakim sońce zijde, rosa oczy wyist. Zakim pryjdemo do toho, szczobyśmo mohły żadaty wid naszoho selanyna, aby win maw takie poczutie czesty jakie ono jest u ludej inteligentnych, to duże a duże mnoho wody upłyne. Ja w sim wzhladi stojaw i stoju pry pohladach komisyi. Ja z inszoj szcze toczki dywlu sia na tuju sprawu.

Z doświdu znaju, szczo nijakij sud, czy autonomicznyj czy cisarsko-korołewskij, takoj powahy u naszych selan ne zażywaje jak sam pytomyj sud hromadskij. Nasz selanyn żyje szcze tradyceju dawnych sudiw selskich. U nych powaha toho, szczo hromada rozsudyła, je tak wełyka, szczo toj kotryj protyw woli hromady ide na sud zwyczajnyj, wważaje sia czołowikom nehidnym nałeżaty do toj hromady, czołowikom ne szanujuczym hromady. U nych je czutie tradycyjne, szczo dla nych perszoju nastojeju u wsich sprawach ich, czy rodymych, czy majetkowych, czy suspilnych, je peredewsim hromada, wzhladno zwerchnist hromadska. Na to preciń Panowe jak sami dobre znajete ony nykoły ne mały prypysiw prynewalajuczych ich z sprawoju kotra ich dotykaje i bołyt, ity napered do wijta abo do rady hromadskoj. Na toje pozytywnoho prypysu wzhladno peremusu nema a mymo toho nema ani odnoj sprawy kotra perechodyt pered c. k. sud, szczoby ona peredtem ne buła pered sudom hromadskim i doperwa tohdy ide ona pered sud prawytelstwennyj, koły selanyn baczyt szczo sud hromadskij ne wdowoływ jeho żadania i sprawedływosty. Sły zasud buw sprawedływyj to obi storony koriat sia pered tym zasudom hromady i sprawa ne wychodyt poza hranyci hromady majże nikoły, a sły wyjde, to tohdy perszym zamitom protywnoj storony pered włastywym sudom je zamit, szczo sprawa ta buła załahodżena wże w sudi hromadskim. Suprotyw toho stanu faktycznoho zmysł politycznyj, zmysł administracijnyj nakazuje nam toje poszanowanie naszych selan dla sudu hromadskoho wychisnuwaty w toj sposib, szczoby toj sud potrebam szczodennym naszoj ludnosty w ciłoj powni mih wdowołyty.

To bude najbilsza zadacza, najbilsza zasłuha Sojmu, sły znajde widpowidnu dorohu, szczoby toj sud prybraty w tohu powahy takoj, kotraby dała pownu poruku udajuczym sia do neho, szczo toj sud hromadskij bude sprawedływyj i należyto respektowanyj czerez zasudżenoho.

Tohdi możemo z ciłym supokojem smotrity na dalszij chid toj nowoj instytucji hromadskoj. Darujte Panowe, szczo w tij sprawi obszernijsze howoriu, odnak howohoriu ne dla popysu ałe po prostu dla toho, szczo widczuwaju razom z selanynom potreby połahodzenia toho ważnoho diła, a do toho potreba dokładnoho omowłenia i pojasnenia toj sprawy. Ja zwertaju waszu uwahu Panowe na zakon z 6. marcia 1875 r. c. 27. w z. kr. Jestto zakon o sudach uhodowych hromadskych, kotryj na pidstawach zakona derżawnoho u nas uchwałeno. Ja beruczy uczaśt w żytiu pubłycznim zadaw sobi pytanie, za dlaczoho toj własne zakon, kotryj by w naslidkach mih buty duże doniosłyj i ważnyj i korystnyj dla daszoho selanyna, dosy ne wżyw sia, ne pryjniaw sia, dlaczoho hromady tych sudiw uhodowych ne pozawodyły u sebe i dlaczoho o w wedenie ich ne starajut sia? i ja pryjszow na pidstawi rozslidu faktycznych obstawyn do pereświdczenia, szczo newłastywo wydanyj zakon żadnoju miroju pryjmaty sia ne mih. Zakon toj wydanyj a wzhladno wydumanyj pry zełenym stołyku i na pidstawi praktyki krajiw zapadnych rozwynenych. Ne pereczu, szczo tam toj zakon obowiazuje i szczo tam instytucja sudiw zahodowych prospiwaje. U nas, poneże toj zakon z materyałom jakij maje pered soboju, z elementom narodnym, z tradycjeju jeho, z jeho poniatiamy ne czysływ sia, ne mih sia pryniaty nikoły, nikoły sia pryniaty ne może i nikoły sia ne pryjme.

Tož moi Panowe łehko by buło takij sud wwesty, a słyby sud hromadzkij w każdij buw hromadi, to wsi sprawy drobnostkowi, kotri także sut bolaczkoju naszoj suspilnosty, mohłyby ne wychodyty po za hranyci hromady. Ałe taja instytucja sudiw zahodowych ne operaje sia na tradycyi i zwyczaju naroda a ne czysłyt sia z tymy elementamy tož i ne maje pistawy do dowiria. Sud hromadzkij kotryjby maw tiji wymohy, mawby także dowirje ciłoj hromady. Takij sud jakij nyni istnuje w hromadach naszych maje wże powahu, a nadajte szcze mu zakonnu właśt, a pereświdczyte sia, szczo win

spownyt wsi zadania, jaki na neho budut nałożoni. Ałe sły my wyjdemo z tej zasady, z kotroj komisja wychodyt, to ja ne wirju i ne wiszczuju toj instytucji budusznosty. Bo sły my wyjdemo z toj zasady, kotru wyskazaw Sojm w uchwali swojij z 19. hrudnia 1887, to z hory zajawyty muszu, szczo w sukces toho suda wiryty hodi, poneże zasady tam wskazani pereczat zowsim teperisznym ponjatiam naszoho ludu. Tworyt sia instytucju ciłkom dla selan ne zwistun i czużu. Sud takij tworyt sia piśla (ustupu 1.) toj uchwały z riżnych elementiw, a imenno: z zastupnyka obszaru dworskoho, zastupnyka hromady i reprezentanta wydiłu powitowoho. Moi Panowe! tož ni oden selanyn ne pijde do seho sudu, bo takij sud ne može maty u neho dowirja, jemu treba sudu, kotryj jeho własna, pytoma hromada wybrała i sudom postawyła. Pryjmim toj element, kotryj nyni istnuje za pidstawu postupu i postanowim, szczo hromada jako taka ciła w swoich hranyciach bez wzhladu na prawa aktywnoho i pasywnoho wyboru, sama wyberaje sobi sud z własnych ludej i szczo ony majut prawo wsi sprawy riszaty i szczo do nych należat sprawy, kotri nyni w perszoi nastoji należat do sudiw powitowych a ruczu wam, szczo takij sud bude fungowaw duże dobre.

Ti sudy budut bezparcialni, bo koły kotryj z nych bude parcialnyj, to absolutno može buty pewnym, szczo z kińcem czasu uriadowania wže do uriadowania nykoły ne pryjde, bo zahał ludnosty, czy win je wysoko inteligentnyj czy mensze, poczutje sprawedływosty zawsihda nosyt w sobi, a szcze bilsze selanyn nasz, bo z nych żaden ne hoden zaperty toho, do czoho sia poczuwaje. Win pereczyt tilko w takich obstawynach, koły maje chotiaj pozirno pidstawu do twerdzenia, szczo dowh abo wyna ne je po jeho storoni, ałe koły czuje, szczo win wynowat, tam toho pereczyty win nawet ne wmije.

Sły wwedete toj sud, kotryj proponuje uchwała z 19. hrudnia 1887 to stanete na stanowyszczu ciłkom dla naszoj hromady czuzim, sotworyte dla hromad sud czużyj, ne prystupnyj i bude znowu nowyj zakon pysanyj, ałe ne żywotnyj.

Wwedenie do takoho sudu elementu, kotryj stoit po za zwerchnostiu hromady i po za hromadoju, złożenoho z człeniw ne należaczych ni do rady hromadzkoj, ni do hromady, može sia staty nebezpecznym eksperymentom dla samoj administracji hromady, bo wykłycze kolizju meży zwerchnostiu hromadzkoju a sudom hromadzkim, bo tohdy wijt wykonujuczyj tilko prewencyjnu policju musiwby wsio szczo maje wże cichu sudownyćtwa, koždu sprawu de ide o reczenie o istnowaniu abo neistnowaniu dowhu abo wyny musiwby wże widstupyty sudowy.

Teper toj sud, kotryjby piśla zakona maw buty złądzenyj z ludej do hromady nałezaczych, musiwby wo wzhladach administracyjnych pidhladaty zwerchnosty hromadzkoj a skombinowanyj tak, jak ho komisya proponuje buwby ne možływyj, bo tam wchodyłyby czynnyky kotri zwerchnosty hromadzkoj ne pidlahajut.

A szczož bude, sły sudia hromadoju ne ustanowlenyj ne schocze fungowaty, sły zastupnyk wydiłu powitowoho abo zastupnyk obszaru dworskoho ne schocze braty uczasty? Hromada ne bude mała nijakoho sudu, a chotiaczy ho maty musiłaby sia udawaty do wydiłu powitowoho, abo do starostwa szczoby czy nakazamy, czy karamy znewołyło tych, kotri należat do sudu, obowiazki swoi społniaty. Bude to sud par force! czy korystnyj — ne znaju.

Nakoły protywno sudy hromadzki złoženi z elementiw czysto hromadzkich, znajuczy dobre i majuczy poczutie „hodie mihi cras tibi“, znaczyt sia, szczo i jemu kołyś pryjde żadaty toho suda, sam sudia pryjde w tim położeniu, tož jak dowho bude sudijeju ochotno pijde na pomicz i udiłyt pomoczy prawnoj koždomu, kto toho zażadaje. Moi Panowe! možna tu i dalsze na toj temat howoryty, ałe poruszu szcze tilko odnu sprawu a imenno sprawu policyi polowoj. Pry policyi polowoj jesły ide o sprawu czy to wijta, czy zastupnyka, czy obszaru dwirskoho, to dneś dochodženie 'cj sprawy jest majže nemožływe. Bož czy to rozumne žadaty wid kohoś, aby zapłatyw kilkanajcit rynskich na tuju cil, aby zjichaw delegat starostwa, aby sprawdyw szkodu i pryznaw poszkodowanomu dwa rynski, abo i mensze, kotrych win ne može stiahnuty. Otže i ta sprawa taka ważna i pekucza mohłaby buty tut załahodżena czerez toj organ, kotryj stojaczy po nad wijtom, po nad obszarom dwirskim, buwby bezparcyalnym i mihby ingerowaty jako czynnyk, kotryj daje pownu gwarancyu bezwzhladnoj sprawedływosty. Szczo przy załaho-

dženiu toj sprawy ti tilko pohlady powynny namy rukowodyty, ja ne sumniwaju sia. Szczo do zamitiw zdiłanych momu towariszowy połytycznomu, p. Okuniewskomu, to muszu zajawyty, szczo ne tak buło, jak p. Merunowycz predstawlaje. Jesły Wysokij Sojm pozwołyt, to ja szczo do p. Merunowycza ustup toj obnymajuczyj pohlady jeho na tuju sprawu: bo tohdy wywodyw win sowsim ne tak jak dneś howoryt, widczytaju. Tam jeśt skazano (czyta):

„Ale jeszcze inny wzgląd — wzgląd społeczny, powoduje mnie, ażeby szczególniej gorąco potępić zamiar tworzenia okręgów gminnych. Oto wiadomo każdemu, kto nie jest ślepym i głuchym na objawy usposobień ludu, jakie zamanifestowały się już w najnowszych czasach, jak łatwo u nas wrogim spokojowi społecznemu agitatorom wyzyskać każdy nadający się pozór dla wzniecenia w umysłach ciemnych mas ludowych podejrzeń o zamiary przywrócenia przez „panów" pańszczyzny itd. Czyż zaprowadzenie owych projektowanych „zwierzchników okręgów gminnych" nie przypominałoby żywo ludowi mandataryuszów dominikalnych, którzy w tak smutnej pamięci zapisali się w umysłach ludu."

Ja zwernu uwahu p. Merunowycza, szczo buw w r. 1887 toho samoho pohladu szczo i ja, szczo tworyty sudy hromadzki należyt z elementiw czysto hromadzkich, dlaczohož widpekuje sia dneś swojej dytyny. Na skład i wwedenje takich sudiw, jaki projektuje komisya hromadzka, zhodyty sia ne mohu. Sud takyj ne może fungowaty za darmo, musyt buty honorowanyj, musyt buty uderżowanyj, opłaczuwanyj, musyt maty swoju kancelaryu okremu — i wsio insze szczo za tym ide. To wsio wymahaje wydatkiw, a my dneś majemo wże taki hromady, kotri tych wydatkiw, kotri sut dneś dokoneczni, ne możut pokryty. Dlatoho ne nakładajmo szcze bilszych tiahariw, tiji sudy należyt wwesty w toj sposib, aby sprawa ne upała y ne narażała hromady na nowi koszta.

Otže z tych zasad wychodiaczy, muszu szcze zrobyty odnu uwahu szczo do promowy p. Męcinskoho. Na sam pered pid wzhladom jeho rezolucyi. Ja podilaju opiniu komisyi, szczo na sam pered musymo daty prawytelstwu gwarancju, szczo to, szczo nyni jeho organa spowniajut, my naszymy orhanamy spownyty budemo w syli. Dowodu na toje ne ma, dlatoho wsi rezolucyi sut i musiat buty bezpodstawni.

Prawytelstwo ne powynno i ne može ity dorohoju eksperymentu, bo ne maje poruky, szczo sprawy nyni czerez sudy spowniuwani, budut potom czerez hromady należyto płachodžuwani. Koszta z tim ładneniem teperisznim sut wełyki, to prawda, ałe koły nema inszoho wychodu, treba na razi toj stan łyszyty, a łyszywszy jeho na razi wwesty sprawu na taku dorohu, szczoby rezultaty buły pozytywni. Nepewnu dorohu prawytelstwu doradzaty ani możu ani choczu. My możemo żadaty, szczoby prawytelstwo zminyło zakon karnyj i proceduru doperwa tohdi koły budemo mohły sowistno skazaty prawytelstwu: Oto organa kotri spowniajut sudownyctwo policyi mistcewoj, urjadujut prawylno i dobre, wykazujuczy rezultatamy szczo tak jest, a dumaju, szczo prawytelstwo do zminy zakona ochotno sia prychyłyt. Szczo do promowy p. Męcińskoho oskilko dotyczyt uwah p. Okuniewskym zdiłanych muszu zajawyty, szczo pidneseni inwektywy z tamtoj storony ja rozumiju. Na tamtoj storoni zasidajut liude konserwatywni, a tut stronnyki napriamu demokratycznoho, kotri chotiat element demokratycznyj wwesty na pered, chotiat zapewnyty zdobytomu elementowy buduczništ i perewahu i proszu sia ne dywyty, szczo my starajemo sia na wsich hałuziach administracji riszuczyj hołos a imenno tam, hde sia roschodyt o interes czysto hromadzkij, zawarowaty dla elementu demokratycznoho, bož wy sami ne inaksze postupajete.

Ja ostateczno hodžu sia z wneseniem komisyi, zaproponuju tilko odnu zminu, a imenno, szczoby ne prystupowano do wydania zakona okremoho, ałe szczoby toj zakon społuczyty z zahalnoju reformoju zakona hromadzkoho i szczoby ne traktowaty tuju sprawu okremo, a to z toj pryczyny, szczo piźnijsze pry zmini zakona hromadzkoho wprowadyt sia u zwerchnosty hromadzkoj nowyj skład, z kotrym sia treba bude czysłyty. Dumaju, szczo jesły pryjde reforma na poriadok dnewnyj, to tohdy bude można w toj sposib złahodyty i sprawu sudiw hromadzkych, szczo peredsidatełem toho sudu može ostaty naczalnyk hromady i jemu jako sudiw hołosojuczych dodaty dwoch człeniw zahałom hromady wybranych. Bude tym wdowołena zasada kolegialnosty i salwowana powaha suda na kotroho czeli stane naczelnyk hromady. Dlatoho proponuju, szczoby Sojm uchwaływ:

(Czyta): Powołując się na uchwały swoje z dnia 19. grudnia 1887 i 19. listopada 1889.

„Wysokij Sojm poruczyt Wydiłowy krajewomu, aby razom z reformoju zakonu hromadzkoho predłożyw zakon o złaďženiu sudiw hromadzkich dla sprawowania sudownyctwa karnoho we wsich sprawach policyi mistcewoj.“

(Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo).

P. Merunowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. P. Teliszewski, chcąc obronić insynuacyę posła Okuniewskiego zarzucił mi, jakobym zmienił poglądy, i powołał się na stenograficzne sprawozdanie z r. 1887, z którego odczytał jeden ustęp na dowód, iż wtedy oświadczyłem się przeciw zaprowadzeniu gmin zbiorowych.

Zwracam uwagę, że wówczas mówiłem o gminach zbiorowych administracyjnych. Co innego zaś jest, gdy jest mowa o tworzeniu sądów gminnych. Więc przeczę jakobym w tym względzie moje zdanie zmienił. Jak wówczas, tak i dziś przeciwny jestem tworzeniu zbiorowych gmin administracyjnych.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

P. Mizia postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest poparty. P. Teliszewski proponuje, aby wniosek komisyi zmienić w ten sposób, by zamiast słów „nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi„, postawić słowa: „razem z reformą ustawy gminnej dla wsi“ kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Gdy nikt głosu więcej nie żąda, więc pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman. Na zarzuty posła Okuniewskiego zaczerpnięte ze źródła polityczno-narodowego, odpowiedział już poseł Męciński i wobec spóźnionej pory tą kwestyą nie będę nużył Wysokiego Sejmu. Nie mogę jednak pominąć uwagi, że przy kwestyi sądownictwa względy polityczne ustąpić powinny. Sądownictwo stoi i powinno stać zupełnie niezawisłe od wszelkich wpływów pobocznych. I podniosła to komisya w swoim sprawozdaniu, wypowiadając z naciskiem, że sędzia powinien być niezawisły, bezstronny i z ustawami obznajomiony. To jedno wystarczy, aby wykazać, że tu względy polityczne żadnej nie odgrywały roli. Co do rzeczy samej zdaje mi się, że poseł Okuniewski pod fałszywym adresem skierował swoje zarzuty. Przedmiotem dyskusyi i uchwały Wysokiego Sejmu jest tylko rezolucya, która jest na końcu sprawozdania umieszczona. Tam nie ma żadnej wzmianki, jakby sąd gminny miał być złożony. W samym sprawozdaniu, komisya bynajmiej nie zaleca wszystkiego tego, co poseł Merunowicz proponuje, tylko powiada, że w jego wniosku jest wiele zdrowych, pożytecznych i praktycznych myśli, które Wydziałowi krajowemu mogą dostarczyć cennego materyału przy opracowaniu projektu. Ale z tego nie wynika, że komisya załatwiając ten wniosek przyjęła wręcz cały wniosek p. Merunowicza. Owszem w dalszym ustępie powiada komisya, że nie zgadza się z wnioskiem p. Merunowicza, aby dla każdej gminy był jeden sąd, lecz żąda, aby kilka gmin miało jeden sąd. Przez to jedno cała budowa proponowana przez p. Merunowicza, upada. Więc wszystko to, co pod tym względem było mówione, jest bezprzedmiotowe i nie ma nic wspólnego z rezolucyą. Panowie nie wezmą mi za złe, że nie będę trudzić się odparciem zarzutów posła Mizi. Zarzutom posła Teliszewskiego muszę jednak kilka słów poświęcić. Poseł Teliszewski przedstawił nam obraz idyliczny, jakie to panuje zaufanie włosciam do swojej własnej domorosłej zwierzchności, że ten włościanin nie słucha nikogo jak tylko tę zwierzchność gminną, że każda sprawa jest wniesiona przed gromadę, przed zwierzchność gminną i t. p. To wszystko byłoby bardzo pożądanem, lecz niestety istnieje to tylko w wyobraźni p. Teliszewskiego. Bo jeżeli tak jest, to pytam się p. Teliszewskiego, skąd się bierze ów milion pozwów o obrazę honoru, itp. które się rokrocznie do c. k. sądów dostają? skądże się wziął ten milion wypadków, który z gminy przeszedł aż do sądów? ten obraz jest bardzo piękny, byłoby do życzenia, aby takie stosunki w rzeczywistości istniały, ale niestety tak nie jest.

Tego zaufania do zwierzchności nie ma, tego poszanowania nie ma. Jeżeli p. Teliszewski

radzi składać ten sąd gminny z wójta i 2 asesorów, to proszę wziąć w ręce ustawę gminną i przeczytać, jakie obecnie istnieją stosunki. Wszak tam wyraźnie powiedziano, że o karach orzeka naczelnik gminy, wyszły z wolnych wyborów? bo przecież ten wybór jest zupełnie wolny nie krępowany i 2 asesorów wyszłych z równie wolnych wyborów. Dlaczego nie słuchają, dlaczego nie ma sądownictwa, dlaczego policya miejscowa jest tak zaniedbana, jak rzeczywiście jest?

To co poseł Teliszewski nam proponuje, jako pomocne na choroby administracyi gminnej, to dzisiaj już istnieje, to ustawa dzisiejsza już przepisuje, a przecież źle się dzieje, więc trzeba co innego obmyśleć. Powiada p. Teliszewski dalej: czekajmy z organizacyą sądów gminnych, aż będzie reforma ustawy gminnej dla wsi. Czy ta reforma dostarczy nam innych naczelników gmin? Ciekaw jestem, skąd będziemy mieli nowych ludzi, może być będą nowe instytucye, ale nowych ludzi nie będzie, tu ustawa ich nie wytworzy. My musimy do sądownictwa gminnego inne żywioły wprowadzić, aniżeli te, którym dziś te sprawy są poruczone. Więc czekać aż będzie reforma ustawy gminnej, nie potrzeba i to do niczego nie poprowadzi. Moje przekonanie jest, i komisya je dodzieliła, że jeżeli teraz utworzymy dobre i żywotne sądy gminne, to ułatwimy znakomicie reformę ustawy. Ja nie mogę się więc zgodzić na poprawkę posła Teliszewskiego.

Co się tyczy poprawki p. Męcińskiego, to muszę wytłumaczyć dlaczego komisya gminna w tym roku nie proponuje takich samych rezolucyj jak roku zeszłego. A to z dwóch powodów. Raz dlatego, że każda komisya mając mandat od Wysokiego Sejmu, po za ten mandat iść nie ma prawa; w tym roku komisya miała mandat zdać sprawę z wniosku p. Merunowicza, który się odnosi wyłącznie do sądownictwa w sprawach policyi miejscowej, nie mogła więc komisya zająć się także sądownictwem w sprawach o obrazę czci i innych drobnych przekroczeniach, a po drugie dlatego, bo sądziła, że jest niepotrzebnem w tym roku odnawiać rezolucyi co do sądownictwa w sprawach o obrazę honoru i t. d.

W zeszłym roku była rezolucya z dwóch punktów. Pierwszy ustęp dosłownie brzmi jak dziś proponowana rezulucya, a drugi opiewał tak jak p. Męciński żądał, t. j. wezwanie do rządu, aby procesa o obrazę czci uchylił z pod kompetencyi sądu. Wezwanie poszło do rządu. Jak się z aktów przekonałem, Wydział krajowy urgował tę sprawę, stało się więc to, co się stać mogło. Lecz pierwsza część ustawodawczej uchwały jest dotąd nie naruszona przez Wydział krajowy i dlatego sądziłem, że potrzeba przypomnieć Wydziałowi krajowemu wykonanie tej uchwały. Jeżeli zaś p. Męciński sądzi, że życzeniu wyborców i kraju stanie się zadość, jeżeli te obie zeszłoroczne rezolucye powtórzymy, to ja przeciwko temu nic nie mam i na to się zgadzam. Oczywiście nie mam tu prawa oświadczyć tego imieniem komisyi, lecz sądzę że i komisya przeciwko temu nicby nie miała.

Książę Marszałek. Podam przedewszystkiem pod głosowanie dodatkową rezolucyę p. Męcińskiego, następnie wniosek p. Teliszewskiego, a gdyby ten upadł, pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto jest za rezolucyą p. Męcińskiego, która opiewa: „Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci a względnie i o inne drobiazgowe wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi c. k. sądów“, raczy powstać. (Większość). Rezolucya jest przyjętą.

Kto jest za wnioskiem p. Teliszewskiego, który brzmi tak, aby po przecinku zamiast słów „aby nie czekając reformy ustawy gminnej“, było „razem z reformą ustawy gminnej dla wsi“ — zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przechodzimy do punktu szesnastego porządku dziennego.

P. Gorayski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Stawiam wniosek, ażeby przerwać posiedzenie z powodu, że dzisiejsze posiedzenia komisyi oznaczone są na tak bliską porę, iż niepodobieństwem jest, ażeby posiedzenie Izby mogło trwać dalej.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przed zamknięciem posiedzenia odbiorę jeszcze przyrzeczenie poselskie od posłów Juliusza Korytowskiego i Franciszka Jędrzejowicza, a potem będzie odczytany wniosek złożony do laski i porządek dzienny na następne posiedzenie, które się odbędzie jutro o godzinie 11. przed południem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta rotę ślubowania poselskiego. Posłowie Juliusz Korytowski i Franciszek Jędrzejowicz składają ślubowanie do rąk Marszałka.)

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że wskutek brzmienia §. 19. koncesyi c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika z dnia 30. marca 1857 roku termin, od którego służy państwu prawo objęcia tej kolei co do linii Kraków-Dębica już w roku 1888 upłynął, a co do linii Dębica-Przemyśl-Lwów z dniem 4. listopada 1891 roku się rozpoczyna —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, by c. k. uprzywilejowaną galicyjską kolej żelazną Karola Ludwika z dniem 1. stycznia 1892 roku objął na rzecz państwa.

Lwów 10. listopada 1890.

wnioskodawca:
Struszkiewicz w. r.

Z. Kozłowski, Dembowski, J. Tarnowski, Rey, Biliński, Męciński, W. Kozłowski, Gross, Sawa, Skałkowski, Borkowski, T. Rozwadowski, Pilat, Romanowicz, Wereszczyński, Langie, Niedzielski, Brykczyński, Wład. Koziebrodzki, Polanowski, Mazaraki, Scipio, Zoll, J. Gnoiński, Teliszewski, Słonecki, Gorayski, Fran. Jędrzejowicz, Szeptycki, Szczepanowski, Dydyński, Abrahamowicz, A. Wodzicki, Merunowicz, Schnell, Rozenstock, Tyszkiewicz, Lenartowicz, G. Romer, Skrzyński, M. Torosiewicz, Romańczuk, Rożankowski, Hamorak, Korol, Kułaczkowski, Sawczak, Siczyński, Kowalski, S. Jędrzejowicz, Klemensiewicz.

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny
13. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 11. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju spowodowanego posuchą w roku 1889. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika z dniem 1-szym stycznia 1892 roku.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa do poboru opłat gminnych od piwa. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Sprawozdawca poseł Jan Gnoiński.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Berbeki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Busku, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Solina z okręgu c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie, do takiegoż c. k. sądu w Ustrzykach dolnych. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Glinianach, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Przemyślanach. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Magdalówka z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Skałacie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890. Sprawozdawca poseł Dworski.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

19. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacya krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). Sprawozdawca poseł Goldman.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową. Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego Buczacza i Nagorzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy 2-klasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrządku rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. katolickiego. Sprawozdawca poseł Zoll.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Göttlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu pensyi, przyznanej dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 20. września 1874 do l. 9.836. Sprawozdawca poseł Zoll.

23. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Błuchowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej zalega. Sprawozdawca poseł Zoll.

24. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Leopolda Czernieckiego, emerytowanego nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dwu dodatków z 30 zł. na 50 zł. Sprawozdawca poseł Zoll.

25. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu 4go dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca poseł Zoll.

26. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy, powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej. Sprawozdawca poseł Zoll.

27. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł. Sprawozdawca poseł Zoll.

28. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie uwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazyalnej;

b) z petycyi Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

Książę Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3, minut 45 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Listopada 1890.

Treść: Urlopy pp. Rogoyskiego i Tadeusza Romera — Spis petycyj.. — Zalecenie petycyi nr. 935 komisyi drogowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęsk i nieurodzaju spowodowanego posuchą w r. 1889. — Pierwsze czytanie wniosku p. Struszkiewicza w przedmiocie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika z 1. stycznia 1892. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa do poboru opłat gminnych od piwa. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Dzieduszyckiego Klemensa, Okuniewskiego, Romanowicza, Stadnickiego Stanisława i sprawozdawcy Struszkiewicza. Rozprawa specyalna. Głosy pp. Dzieduszyckiego Klemensa z poprawką, Stadnickiego Stanisława z poprawką, Tarnowskiego Jana, Kozłowskiego Włodzimierza, Antoniewicza, Trzecieskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza. Przyjęcie wniosku komisyi z wyjątkiem punktu 5. Odesłanie tegoż wraz z poprawką p. Dzieduszyckiego do komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły rolniczej w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. — Sprawozdanie komisyi gospod. kraj. o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Głosy pp. Kapriego z wnioskiem, Komisarza rządowego, Struszkiewicza i sprawozdawcy Gnoińskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem

przeniesienia gminy Berbeki z okręgu sądu powiatowego w Busku do okręgu sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Solina z okręgu sądu powiatowego w Baligrodzie do takiego sądu w Ustrzykach dolnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Lipowiec i Majdan lipowiecki z okręgu sądu powiatowego w Glinianach do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Magdalówka z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu do okręgu reprezentacyi powiatowej w Skałacie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy wraz z obszarem dworskim Soroki w okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi do okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.—Odroczenie sprawozdania komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacya krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi gminy i obszaru dwor. w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową.—Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyach mieszkańców obrz. rzym.-katol. Buczacza i Nagorzanki o ustanowienie przy cztero klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy dwu-klasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrządku rzymsko-katolickiego i osobnego dla dzieci obrządku grecko-katolickiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Göttlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, o przywrócenie mu pensyi przyznanej dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z 20. września 1874 do l. 9836. —Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Błuchowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej zalega.—Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Leopolda Czernickiego, emerytowanego nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dodatków z 30 zł. na 50 zł. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Jana Gajewskiego, kierownika cztero-klasowej szkoły męskiej w Kętach, o przyznanie mu czwartego dodatku pięcioletniego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej: a) z petycyi Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie uwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazyalnej; b) z petycyi Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam aetatis. — Interpelacya p. Gnoińskiego Jana w sprawie fundacyi czortkowskiej Hieronima Sadowskiego. — Wniosek p. Gnoińskiego Jana w sprawie funduszu emerytalnego urzędników autonomicznych. — Porządek dzienny 14. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 10. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 125.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 12. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Rogoyskiemu udzieliłem dwudniowego urlopu.

P. Romer Tadeusz prosi z powodu zdrowia o urlop do końca sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z udzieleniem urlopu p. Romerowi do końca sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 11. listopada 1890.

736. L. s. 921. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o wyjednanie zmiany ustawy i przepisów hipotecznych — odesłano do komisyi prawniczej.

737. L. s. 922. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Fran. Jędrzejowicza, o uregulowanie wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi podatkowej.

738. L. s. 923. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. J. Stadnickiego, o wyjednanie zmiany ustawy i przepisów hipotecznych— do komisyi prawniczej.

739. L. s. 924. Ten sam, przez p. J. Stadnickiego, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi podatkowej.

740. L. s. 925 Gmina Rakszawa, przez p. Żardeckiego, o subwencyę na założenie szkoły sukienniczej — do komisyi budżetowej.

741. L. s. 926. Gminy powiatu sądowego Maków, przez p. Lasockiego, o utworzenie urzędu podatkowego w Makowie — do komisyi administracyjnej.

742. L. s. 927. Gmina Dębica, przez p. Stręka, o przyznanie jej nazwy „miasta“ — do komisyi gminnej.

743. L. s. 928. Magistrat miasta Buczacza, przez p. Wład. Wolańskiego, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi w obrębie gminy opłacanego — do komisyi podatkowej.

744. L. s. 929. Mieszkańcy Skały nad Zbruczem, przez p. Borkowskiego, w sprawie nakładanych przez c. k. straż skarbową kar t. zw. „Nachttransportowych“ — do komisyi przemysłowej.

745. L. s. 930. Gmina Gaje dytkowieckie, przez p. Sirkę, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

746. L. s. 931. Gmina Berlin, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

747. L. s. 932. Gmina Folwarki wielkie, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

748. L. s. 933. Gmina Folwarki małe, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

749. L. s. 984. Gmina miasta Oleska, przez p. Rożankowskiego, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

750. L. s. 935. Gminy powiatu zbaraskiego, przez p. Rożankowskiego, o uznanie drogi Złoczów-Dunajów za krajową i rekonstrukcyę tejże kosztem funduszu krajowego — do komisyi drogowej.

751. L. s. 936. Gminy powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

752. L. s. 937. Te same, przez p. Żardeckiego, przeciw ustawie sanitarnej — do komisyi sanitarnej.

753. L. s. 938. Gmina Budzanów, przez p. Olpińskiego, o ustanowienie tamże urzędu podatkowego i telegraficznego, tudzież o przeniesienie zapory mytniczej nad Seretem — do komisyi administracyjnej.

754. L. s. 939. Gmina Kawczykąt, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na regulacyę rzeki Stryj — do komisyi gospodarstwa krajowego.

755. L. s. 940. Gmina Ożanna, przez p. Żardeckiego, o zapomogę na dokończenie szkoły — do komisyi budżetowej.

756. L. s. 941. Rada szkolna miejscowa w Strusowie, przez p. Olpińskiego, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

757. L. s. 942. Grono nauczycieli 5-klasow. szkoły ludowej w Tarnopolu, przez p. Żywickiego, o podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

758. L. s. 943. Grono nauczycielek żeńskiej szkoły wydziałowej w Tarnopolu, przez p. Żywickiego jak wyżej — do komisyi szkolnej.

759. L. s. 944. Aleksander Pragłowski, nauczyciel, przez p. Żywickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

760. L. s. 945. Wojciech Chmielowski, nauczyciel, przez p. Rogoyskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

761. L. s. 946. Antonina Bernadzikiewiczowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Hoszarda, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

762. L. s. 947. Rozalia Konopnicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Lasockiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

763. L. s. 948. Towarzystwo krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

464. L. s. 949. Stowarzyszenie „Szomer Izrael“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o obsadzanie posad przy władzach autonomicznych także kandydatami wyznania mojżeszowego — do komisyi prawniczej.

765. L. s. 950. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

766. L. s. 951. Dyetaryusze sądu powiatowego w Rawie, przez p. Stan. Badeniego, w sprawie polepszenia losu dyetaryuszom — do komisyi prawniczej.

767. L. s. 952. Stanisław Grzegorzewski, inżynier okręgowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

768. L. s. 953. Dr. Antoni Barański, profesor weterynaryi we Lwowie, przez p. Schnella, w sprawie wydawnictwa dzieła o hodowli bydła rogatego w kraju — do komisyi gospodarstwa krajowego.

769. L. s. 954. Anna Orłowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Hamoraka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

770. L. s. 958. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Szczercu, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę na zakupno sikawki i beczkowozów — do komisyi budżetowej.

771. L. s. 959. Antoni Rybaczek, nauczyciel, przez p. Korytowskiego, o dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

772. L. s. 960. Jan Zipser, nauczyciel, przez p. Mizię, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

773. L. s. 961. Rada szkolna miejscowa, gmina i zarząd szkoły w Mikulińcach, przez p. Korytowskiego, o zorganizowanie tamtejszej szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. W preczytanym spysi petycij znachodyt sia takoż petycia interesowanych hromad i obszariw dwirskich o budowu hostyńcia z Dunajowa do Złoczowa. Sprawa toho hostyńcia dla meszkańciw okołycznych jest duże pekucza i żywotna, bo sut pory roku, w kotorych tam czerez dowhij czas ciłkom perejichaty ne można, bo w duże prymitywnim stani znachodyt sia ta doroha. Sprawa toho hostyńcia ne może toho roku buty załahodżena, chotiaj ne peresudżaju riszenia komisii drohowoi; odnakoż w interesi tych meszkańciw bażawbym, szczoby ta petycia buła jak najskorsze załahodżena.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty wnesenie, szczoby wysokaja Izba riszyła poruczyty komisii drohowoi, szczoby z toi petycii szcze w toi sesji zdała sprawu.

Książę Marszałek. P. Rożankowski wnosi: ażeby petycyę l. 935 przydzielić komisyi drogowej z tem, aby ta komisya jeszcze w ciągu bieżącej sesyi zdała z niej sprawę. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żądą kto gło-

su? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Rożankowskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju spowodowanego posuchą w roku 1889. (**Alg. 116.**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi, żeby Wysoka Izba powyższe sprawozdanie odesłać raczyła do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do 2. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika z dniem 1-szym stycznia 1892 roku (**Alg. 117.**)

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos wnioskodawca p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Przedewszystkiem pozwolę sobie sprostować pewną mylkę w pisaniu wniosku, w którym w uwadze pierwszej jest powiedziano: „służy państwu prawo objęcia tej kolei co do linii Kraków - Dębica"; otóż ma być tam nie „Kraków-Dębica", ale „Kraków - Przemyśl", a w dalszej alinei: „Przemyśl - Lwów".

Wysoka Izbo! Zdawałoby się, że wniosek mój wobec przebiegu, jaki sprawa upaństwowienia kolei Karola Ludwika dotychczas miała, może byłby zbyteczny; a jednak wobec rozmaitych innych motywów i objawów, które w ostatnich czasach miały miejsce, zdawało mi się koniecznem, aby tę sprawę już tylekroć w tej Wysokiej Izbie omawianą, jeszcze raz poruszyć, poruszyć ją raz dlatego, aby wyjaśnić niektóre wątpliwości, a z drugiej strony, aby wywołać więcej stanowczą, jak dotąd, uchwałę. Przebieg dotychczasowy tej sprawy jest dość ciekawy. Od r. 1869 Wysoka Izba zajmuje się od czasu do czasu sprawą kolei w ogóle, sprawą zaś kolei Karola Ludwika i wszystkich uciążliwości, niedogodności i strat, których ta kolej była powodem w gospodarstwie krajowem, prawie co roku od r. 1884. Przypomina sobie Wysoka Izba zapewne wyborne sprawozdanie z zeszłego roku w tym przedmiocie i sądzę, zbytecznem byłoby powtarzać argumenta te, które tak dobitnie i jasno przedstawiły tę, nie powiem opieszałość, niedbalstwo do pewnego stopnia w załatwieniu tej wielkiej sprawy, ale niepewność środków i celów, jakich państwo wobec zarządu tej wszechpotężnej kolei rzekomo się chwytało, aby ostatecznie rzecz tę uporządkować. Wobec wniosku JE. hr. Potockiego w r. 1884, potrzebujemy czekać więcej jak dwa lata na odpowiedź; odpowiedź wprawdzie nadchodzi; ale równocześnie zamiast żądanego zniżenia taryfy, nadchodzi podwyższenie na dniu 26. października 1886 r. Wśród tego pojawił się nawet plan objęcia w zarząd przez kolej Karola Ludwika kolei państwowych, a więc zamiast wpływu dodatniego, zamiast pewnego rodzaju przynajmniej śladu uwzględnienia życzeń kraju, owszem wprost przeciwna tendencya i objawy pojawiają się. Ostatecznie wreszcie wskutek może postanowienia rządu, takiego, na które bezpośrednio wpływu mieć nie mogliśmy, przychodzi uchwalona w Radzie państwa rezolucya na wiosennej sesyi, w której powiedziano, że po ukończeniu budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika ma rząd ostatecznie sprawę upaństwowienia tej kolei przygotować. Zdawało się, że ta rzecz niby dostatecznie jest jasną; tymczasem to ukończenie drugiego toru, wstawione w tę rezolucyę, zapewne dało powód do mniemania, że gdyby przeciągło się tę budowę drugiego toru troszeczkę dłużej, możeby wśród tego zaszły inne okoliczności, któreby może jednak jeszcze dały się użyć do tego, aby upaństwowienie tej kolei jeszcze przeciągnąć.

Objawy te były dość wybitne, bo w sferach kompetentnych wiadomo, że jakkolwiekbądź roboty z samego początku przy budowie drugiego toru były przedsięwzięte z nadzwyczajną energią i pospiechem, — widocznie w danej chwili chciano się pochwalić tym pospiechem — to jednakowoż kiedy fakt tej pochwały zaszedł, później z wykończeniem tych robót wcale się nie spieszono. Objaw to może drobny a jednak w tym stanie rzeczy i w tych stosunkach, w jakich jesteśmy ciągle z koleją Karola

Ludwika i wobec tego, że, śmiało powiem, rząd bardzo przez rękawiczkę tylko dotyka się wszystkich spraw z tym zarządem styczność mających, sądzić słusznie można, że objaw to znaczący; sądzę więc, że w tej chwili, tembardziej może, kiedy sprawa prawie jest na ukończeniu, z jednej strony nacisk wywarty w kierunku przezemnie żądanym, jest właściwym, mającym tem większe szanse powodzenia, że wszelkie inne czynniki także nietylko w kraju, ale i w monarchii zupełnie równorzędnie z tym zamiarem idą. Dlatego powiedziałem, że o tyle jest więcej prawdopodobnem, że jak słusznie powiedział szanowny sprawozdawca komisyi w zeszłorocznem sprawozdaniu komisyi administracyjnej, że gdyby te czynniki inne nierównorzędnie z nami szły, to wpływ zarządu pomienionej kolei byłby widocznie silniejszym od wpływu najwyższej reprezentacyi największego w państwie kraju. Nikt nie zaprzeczy wielkiego wpływu, prawie rozstrzygającego w dzisiejszych naszych stosunkach, wpływu kolei na rozwój ekonomiczny stosunków ekonomicznych; widocznem jest, do jakich rezultatów doszły finansowo w owym czasie źle stojące Węgry, nie obawiające się wielkiej akcyi upaństwowienia swojej sieci kolei, mając w ręku prawie wszystkie koleje, z wyjątkiem niektórych tylko małych, mając ruch kolei w państwie węgierskiem w swojem ręku,. doszły do tak stanowczego wpływu na ukształtowanie taryfy, na ukształtowanie ruchu wewnątrz i zewnątrz, że prawie bardzo mało już pod tym względem do życzenia pozostaje w Węgrzech. Ba! ale z jednej strony jak tego tylko Węgrom powinszować należy, tak z drugiej strony z każdym prawie dniem konieczność ochrony naszych interesów tak samo ogólno-austryackich z tej strony Litawy, jak w szczególności naszego kraju wzrasta.

Zarządzenia taryfowe w Węgrzech są tego rodzaju, że w najwyższym stopniu zagrażają ekonomicznym interesom kraju naszego. Weźcie Panowie jeden tylko przykład: eksport drzewa z Galicyi. Oto trzeba o 50 zł. więcej na wagonie zapłacić od drzewa galicyjskiego, jak od drzewa węgierskiego z tej samej stacyi wyładowanego. Sam ten fakt wystarcza, bo w specyalizowanie innych nie chciałbym się wdawać, jak dalece jesteśmy zagrożeni. Czy wobec faktów, które mamy przed sobą a które powtarzać nie myślę, możemy się spodziewać, że na innej drodze osiągniemy dodatnie rezultaty pod względem ochrony naszych interesów ekonomicznych, czy możemy się spodziewać, jeżelibyśmy się zgodzili na to, żeby zarząd kolei Karola Ludwika został jak dotąd w prywatnych rękach, aby skutecznie interesa nasze były ochronione, mnie się zdaje, że nikt twierdząco nie może odpowiedzieć na to pytanie.

W ostatnich czasach powstało pewne niezapokojenie u nas pod względe. samej zasady upaństwowienia i tutaj ja opuszczę te dowody pod względem konieczności upaństwowienia w tym kierunku, o jakim dopiero co wspomniałem, nie chcąc wdawać się w szczegóły a chciałbym tu zbadać źródła, zkąd przychodzi do pewnego stopnia opozycya. Przeciwnicy upaństwowienia kolei, wychodząc ze znanych także zasad, powiadają: nie można państwu powierzyć w zupełności posiadania kolei wszystkich, bo to będzie mogło w konsekwencyach źle oddziaływać na stosunki społeczne — zarzut bardzo ogólnikowo brzmiący, w szczegółach zaś, gdybym chciał przeprowadzić, mnie się zdaje, że do daleko mniejszych da się sprowadzić rozmiarów. Oddziaływanie jednak na opinię publiczną przez ten tylko zarzut, nie byłoby dość wydatnem, dlatego do tego przychodzi jeszcze jeden czynnik, mianowicie ze sfer urzędowych, ze sfer ludzi zajętych przy zarządzie kolei prywatnych, obawa, że wskutek tej organizacyi państwowej, albo utracą do pewnego stopnia pewną część swoich dochodów, albo też w spodziewanym awansie zostaną powstrzymani, ta obawa oddziaływa na wytworzenie opinii, z tych sfer pochodzącej. Sądzę, że ta obawa nie jest dostateczną, aby oświadczyć się stanowczo przeciw systemowi upaństwowienia, bo naprzód płaca i emerytura urzędników kolei Karola Ludwika bardzo mało się różni od płacy dla urzędników kolei państwowych przeznaczonych, a powtóre, że i państwo, wymagając od swoich urzędników, a szczególnie urzędników kolejowych natężonej pracy i wytężonego działania, nie ma żadnej wątpliwości, że w miarę wykazanej potrzeby i konieczności, i w tym kierunku zmianę wprowadzi. Z drugiej strony interes właśnie tych zarządów, a w szczególności zarządu kolei Karola Ludwika w bardzo dobrze zrozumianym własnym interesie oddziaływa za pomocą t. zw. niezależnych dzienników, do pewnego stopnia skutecznie na wyrobienie opinii publicznej, bo

to przecież powszechnie znaną jest wszystkim tajemnicą, że stosunki dobre jakiegoś dziennika, nie mówię o wszystkich, ale o niektórych, stosunki dobre takich redakcyj z takim zarządem kolejowym, nie są bez pożytku dla redakcyi takich dzienników. To jest motyw dość wydatny w takich stosunkach i ztąd też od czasu do czasu datują się artykuły, które sławią zarząd prywatny, przeciwstawiając go i kreśląc niebezpieczeństwo zarządu państwowego. Słyszano obawy swojego czasu, jak to już w przemówieniu zeszłorocznem podniosłem, wypowiadano je tutaj i wypowiadano je w kraju, z powodu wadliwej organizacyi kolei państwowych; tutaj musimy skonstatować, że swojego czasu, kiedy u nas o statucie organizacyjnym kolei państwowych była mowa, wytknięto te wadliwości, każdy jednak, kto się interesuje sprawą, wie jakie okoliczności spowodowały ostatecznie zgodę na tę organizacyę. Wady wówczas wytknięte w praktyce zostały stwierdzone i nie ma o nich żadnej wątpliwości a dziś już i w sferach, które najbardziej obstawały za brzmieniem statutu organizacyjnego, jaki dziś u nas obowiązuje, dziś w tych sferach decydujących powzięto przekonanie, że zmiana odpowiednia do stosunków krajowych, do stosunków handlowych i cywilizacyjnych, jest koniecznie potrzebną; o tyle potrzebniejszą okaże się ze względu na nas, że geograficzne położenie kraju jest niekorzystne, co będzie powodem, że przy wielkiej sieci kolejowej, w razie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, statut organizacyjny kolei państwowych, samą siłą konieczności, zmianie podledz musi, a jeżeli jeszcze zechcę mówić o szczególnych zmianach, które byłyby wskazane, to stanowczo twierdzić muszę, że zmiany te koniecznie wypaść muszą w duchu dla kraju naszego odpowiedniejszym i korzystniejszym. Nie chcę nużyć Wysokiej Izby dalszymi jeszcze wywodami, zdaje mi się jednak na każdy sposób, że jeżeli dziś wobec już przez Wysoką Izbę uchwalonych wniosków, wobec rezolucyi Rady Państwa, o której wspomniałem, sądzę, że stanowczo będziemy się domagać, żeby w chwili, kiedy sprawa do tego stopnia dojrzała, jak to jest wskazane dokumentem koncesyjnym, rząd był stanowczo wezwanym do przeprowadzenia upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie mojego wniosku do komisyi administracyjnej. (Brawo!)

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Struszkiewicza do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawdzenie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa poboru opłat gminnych od piwa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa do poboru opłat gminnych od piwa.

Wysoki Sejmie:

Rada gminna w Złoczowie na posiedzeniu 6. września br. uchwaliła zaprowadzenie na pokrycie swoich potrzeb opłaty gminnej od piwa w mieście produkowanego lub do gminy sprowadzanego, a to w kwocie możliwie najwyższej na czas do końca r. 1910, tj. do czasu, dopokąd prawo propinacyjne przysługujące gminie zniesionem nie zostanie.

Gmina pobiera te opłaty obecnie po jednym cencie od litra piwa, a to jak oznajmia na mocy dawnych rozporządzeń, na podstawie których te opłaty od najdawniejszych czasów pobierała, w szczególności na mocy dekretu z 4. czerwca 1840 l. 13.674 wydanego na podstawie najwyższego rozporządzenia z 19. grudnia 1831, tudzież rozporządzeń gubernialnych z 16. sierpnia 1845 l. 47.905 i z 18. października 1840 l. 65.111, wreszcie na podstawie §. 47 ustawy z 30. grudnia 1875 nr. 55. dz. u. k.

Uchwałę tę z 6. września br. zatwierdziła Rada powiatowa na posiedzeniu 10. października br.

Podobną uchwałę powzięła była Rada gminna jeszcze w r. 1889 na posiedzeniu 26. października, mianowicie postanowiła wnieść petycyę o podwyższenie pobieranego dodatku od piwa z jednego centa na trzy centy od litra na czas nieograniczony. Z powodu opóźnienia petycya ta nie mogła być Wysokiemu Sejmowi przedłożoną i dla tego Wydział powiatowy rezolucyą z 19. grudnia 1889 l. 1941 zwrócił ją gminie bez skutku.

Obecnie żądanie swoje gmina ponawia w zmodyfikowanej nieco formie, pozostawiając oznaczenie wysokości władzom wyższym, a tylko określa czas trwania tego prawa do r. 1910.

Motywa obecnego żądania są mniej więcej te same, jakie były w r. 1889 w przedstawieniu wniesionem do Wydziału powiatowego z 6. listopada 1889 l. 3814.

Mianowicie zaciągła gmina na budowę gmachu gimnazyalnego, dalej na budowę trzech koszar i magazynu dla wojska pożyczkę w wysokości 200.000 zł., od której procenta i raty umorzenia przez lat 50 do 11.000 zł. rocznie dochodzą.

Dalej ciężą na gminie rozmaite zobowiązania, które wzięła na siebie bądź dobrowolnie w interesie miasta, bądź że do takowych z mocy ustaw jest obowiązaną.

I tak zobowiązała się gmina przyczyniać do ponoszenia kosztów utrzymania wyższego gimnazyum w Złoczowie roczną kwotą 4000 zł. pomimo tego, że na gminie cięży opłata sługi szkolnego, oświetlenie i opał budynku i że sam budynek szkolny kosztował gminę do 60.000 zł.

Wydatki gminne a w szczególności koszta kwaterowania wojska ciągle się zwiększają, a w miarę rozwoju i wzrostu miasta ciągle zwiększać się będą, jak np. z powodu nowej ustawy gminnej, gdy z drugiej strony dochody miasta, a mianowicie prawie jedyny i najgłówniejszy dochód z prawa propinacyi, z powodu zaprowadzenia zbyt wygórowanego podatku spirytusowego, bardzo się umniejszył i coraz bardziej zmniejszać się będzie, tem bardziej, że zamożniejsi mieszkańcy, korzystając z przysługującego im prawa sprowadzania piwa na własny użytek za opłatą tylko jednego centa od litra, z prawa tego w całej pełni korzystają a tem samem przyczyniają się do umniejszenia dochodów z propinacyi piwnej.

Uchwała Rady gminnej z 26. października 1889 zapadła jednomyślnie i była w gminie należycie ogłoszoną; a mimo że zaprowadza wyższe opłaty i to na czas nieograniczony, nikt z mieszkańców ani co do wysokości ani co do czasu żadnych nie wniósł protestów.

Przytaczając tę okoliczność, gmina wyraża to przekonanie, że przez podwyższenie opłat od piwa nie można się obawiać, ażeby konsumcya piwa mogła się umniejszyć albo też skarb państwa narażonym był na straty.

O podwyższenie opłaty od piwa i trunków spirytusowych gmina starała się jeszcze w r. 1880; Wysoki Sejm uchwalił był nawet dotyczącą ustawę, jednak nie uzyskała ona najwyższej sankcyi z powodu, że pobór tych opłat od piwa ustanowionym był po 3 ct. od litra, co przekraczało według odezwy Prezydyum Namiestnictwa z 26. stycznia 1871 l. 698/pr. najwyższy dopuszczalny wymiar od piwa ustanowiony przez rząd na 1 zł. 70 ct. od hektolitra, a powtóre, że prawo to przyznanem było gminie na czas nieoznaczony, co według oświadczenia rządu również nie jest dopuszczalnem, gdyż przez tak długi okres czasu dochody gminy mogą uledz takiej zmianie, iż dalszy pobór opłat okaże się zbędnym.

Wreszcie oznajmiamy, iż fundusz propinacyjny z uwagi, że gmina miasta Złoczowa należy do rzędu tych miast, które w myśl §. 42. ustawy z 22. kwietnia 1889 dz. u. k. nr. 30. pozostają w samoistnem wykonywania prawa propinacyi do końca r. 1910 w sprawie przyznania gminie Złoczowa wyższych opłat od piwa nie jest interesowanym i w tym względzie Dyrekcya funduszu propinacyjnego na 15. czerwca br. do l. 12.175 złożyła oświadczenie.

Mając na względzie zasady, których się trzyma rząd przy wymiarze opłat podobnych, a z drugiej strony uznając potrzeby, w jakich się miasto Złoczów znajduje za uzasadnione, oraz z uwagi, że gmina oznaczenie wysokości opłat pozostawia decyzyi władz wyższych — Wydział krajowy sądzi, iż należy pójść drogą pośrednią, mianowicie wysokość opłat oznaczyć na 1 zł. 70 ct., zaś czas do poboru tych opłat przyznać gminie nie do r. 1910, jak tego żąda, ale tylko na lat sześć.

Wydział krajowy wnosi przeto —

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

U s t a w a

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta Złoczowa na pobór opłat gminnych od piwa w obręb gminy sprowadzanego lub w niej produkowanego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem

Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Złoczowa pozwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu, począwszy od r. 1891, opłatę gminną od piwa w mieście produkowanego lub do gminy sprowadzanego bez względu na jakość napoju od jednego hektolitra po 1 zł. 70 ct.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty tej obowiązany jest każdy, ktokolwiek piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabia lub sprowadza, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Opłaty te nie mogą obciążać ani produkcyi ani też obrotu handlowego w obrębie gminy.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych artykułów ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Złoczowa pozwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu, począwszy od r. 1891, opłatę gminną od piwa w mieście produkowanego lub do gminy sprowadzanego bez względu na jakość napoju od jednego hektolitra po 1 zł. 70 ct.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. II.

Do uiszczenia opłaty tej obowiązany jest każdy, ktokolwiek piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabia lub sprowadza, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. III.

Opłaty te nie mogą obciążać ani produkcyi, ani też obrotu handlowego w obrębie gminy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł IV., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Ustawa z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Złoczowa na pobór opłat gminnych od piwa w obręb gminy sprowadzonego lub w niej produkowanego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłówek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wię-

kszość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Następny punkt porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. **(Alg. 118.)**

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Zaszła omyłka druku a mianowicie we wnioskach w ustępie czwartym zamiast „roku 1894“ ma być „roku 1904“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 118).

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz czyta.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące krajowych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach takież posady etatowe stałe z płacą roczną 500 zł. dodatkiem aktywalnym 50 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł. każdy, tudzież z prawem do emerytury.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu urządzenie przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence ogródków doświadczalnych dla uprawy różnych gatunków tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 zł.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wydzierżawienie dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach folwarku tamże położonego z odpowiednimi budynkami gospodarskimi, tudzież inwentarzem żywym i martwym na lat 14, czyli do końca roku 1904.

5. Sejm przyjmuje do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły — i przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednich wniosków.

6. Sejm uchwala wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891 jako wydatek nadzwyczajny:

a) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych kwotę 360 zł.;

b) na zakupno jednej pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli 440 zł.

7. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokoćci 2.900 zł. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych, a to w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 10. października 1889 l. 43.323 na ten wypadek, gdyby szkoła ta w tej samej realności pozostać miała, którą dzisiaj zajmuje.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamiany pola do użytku szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku oddanego na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisali się jeszcze wczoraj pp. Klemens hr. Dzieduszycki i Okuniewski.

P. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, które nam jest przedstawione na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego, ze zdziwieniem spostrzegłem, że w niem ominięto zupełnie projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju. Zapewne komisya gospodarstwa krajowego musiała mieć poważne motywa do tego, aby dotychczasowe projekta założenia szkół rolniczych, a w szczególności projekt założenia szkoły rolniczej

w Stryju pominąć i jedynie, protekcyjnie zajęła się projektem założenia szkoły rolniczej w obrębie powiatów gorlicko- krośnieńsko jasielskiego.

Nie miałem sposobności, nie należąc do komisyi gospodarstwa krajowego, aby tam motywa, jakie mię powodują, wyłożyć i przedstawić komisyi, że stała się krzywda dla powiatu stryjskiego.

Dlatego tu muszę zająć Wysoką Izbę mojem przemówieniem i umotywować dlaczego zabrałem głos i dlaczego chciałem, aby się zadość uczyniło sprawiedliwości i ażeby projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju także był tu równorzędnie traktowany.

Przedewszystkiem z utylitarnych względów a w szczególności materyalnych chciałem tu pewne zestawienie uczynić i wykazać przed Wysoką Izbą, że z jednej strony ofiarność bądź prywatna bądź ofiarność rad powiatowych, które skłoniły komisyę gospodarstwa krajowego do tego, aby zalecić Wysokiemu Sejmowi jedyny tylko projekt szkoły rolniczej w tych wyżej wymienionych powiatach — a z drugiej strony mam także cyfry, które świadczą, że ofiarność na rzecz projektu szkoły stryjskiej, jeżeli nie przewyższa, to przynajmniej z pewnością nie jest mniejszą.

Mianowicie szczegółowo: Rada powiatowa stryjska z okazyi 40-letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana uchwaliła na swojem posiedzeniu udzielić jednorazową kwotę 2.800 zł. na założenie szkoły rolniczej w Stryju.

Po tej uchwale wniosła w r 1888 Rada powiatowa do Sejmu petycyę umotywowaną, w której prosi, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć tę ofiarność do swej wiadomości a w następstwie poczynił odpowiednie kroki, by szkoła przyszła do skutku. Ówczesna komisya gospodarstwa krajowego, której sprawozdawcą był p. hr. Zamoyski, przedstawiła Wysokiemu Sejmowi, że ofiarność na rzecz szkoły stryjskiej jest bardzo znaczna. Mam tu przed sobą to sprawozdanie, w którem komisya gospodarstwa krajowego wówczas najgoręcej poleciła Sejmowi, aby Wydział krajowy zbadawszy na miejscu stosunki i w ogóle warunki, pod jakimi ta szkoła miałaby być założoną, w następstwie poczynił odpowiednie kroki u Rządu i aby w jak najbliższym czasie założenie takiej szkoły w Stryju zostało urzeczywistnione.

Oprócz tej ofiarności Rady powiatowej jeszcze ś. p. Hosz, zamieszkując dłuższe lata w Stryju, ofiarował testamentem cały majątek na cele humanitarne z zastrzeżeniem, że każdocsasowy prezes rady powiatowej jest egzekutorem tego testamentu i zupełnie nie ograniczył, na jakie specyalne cele ma być ten fundusz użyty. Prezes Rady powiatowej br. Romaszkan jako egzekutor testamentu oświadczył się w porozumieniu z radą powiatową, że cały kapitał a względnie procenta od tego kapitału mają być użyte na cel humanitarny a mianowicie na stypendya dla uczniów założyć się mającej szkoły rolniczej w Stryju. Szczegółowo i autentycznie cyfry pod tym względem nie śmiałbym przedstawić, jednakowoż kapitał ten wynosi najmniej 12.000 do 15.000 a procenta od niego od 650 do 750 zł.

Oprócz tego prezes Rady powiatowej stryjskiej br. Romaszkan ofiarował ze swoich funduszów jednorazowo 1.000 zł. a nadto jeszcze bezpłatnie po wieczne czasy 20 morgów gruntu z zastrzeżeniem, że tam, gdzie Wydział krajowy lub organ do tego powołany wskaże, w którem miejscu ma być ta szkoła wystawioną — zgodzi się na taki wybór. Grunta te są położone we wsi Uhersko tuż pod samem miastem Stryjem. Toby było cyfrowe przedstawienie ofiarności na rzecz szkoły stryjskiej. Pozwoli Wysoka Izba, że zastrzegając się, że nie ehcę atakować i osłabiać opinii komisyi co do szkoły gorlicko-krośnieńsko-jasielskiej wspomnę, w jakim stosunku tam do tej szkoły przyczynić się mają. W pierwszym rzędzie Rada miasta Krosna ofiarowuje na rzecz szkoły w tych powiatach założyć się mającej jednorazowo 3.000 zł. a następnie po 100 zł. rocznie, jednakowoż tylko przez lat ośm. Najważniejszem jest jednak zastrzeżenie, które zrobiła Rada miasta Krosna, że pod tym warunkiem ofiarowuje tych 3.000 zł., jeżeli szkoła niższa-rolnicza będzie założoną albo w Krośnie albo w bliskiej okolicy Krosna.

Rada powiatowa Gorlicka ofiarowuje rocznie na utrzymanie szkoły po 200 zł. jednakowoż tak samo ta Rada powiatowa czyni zastrzeżenie, że pod tym warunkiem ofiarowuje tę kwotę, jeżeli we wsi Zagorzany będzie taka szkoła założoną. Rada powiatowa Jasielska ofiarowuje trzy sty-

pendya po 150 zł. i pewną powierzchnię gruntu pod budynki szkolne. Co do ofiarności prywatnej, to pan Walenty Stawiarski ofiarował dwa morgi gruntu na własność, zaś 10 morgów na lat 12 a oprócz tego ofiarowuje 120.000 cegieł bezpłatnie.

Ten sam p. Stawiarski, ofiarowując to, stawia znowu warunek, ażeby ta szkoła nie była ani gdzieindziej ani w Krośnie, tylko w jego majątku w Jedliczach.

Szczegóły te naprowadziłem, ażeby wykazać, jaki stosunek jest tego projektu — do projektu szkoły stryjskiej.

Substrat do dyskusyi w komisyi gosdodarstwa krajowego i do sprawozdania, które przedłożyła, stanowiło przedewszystkiem sprawozdanie Wydziału krajowego. Sprawozdanie Wydziału krajowego obejmuje wszystko to, co się tyczy szkół istniejących, i materyał, dotyczący szkół projektowanych.

Otóż w tym dziale, w tej części sprawozdania Wydziału krajowego, w której jest mowa o projektach założyć się mających szkół rolniczych, Wydział krajowy wysunął projekt założenia szkoły w Stryju na pierwszy plan. Najdobitniej Wydział krajowy oświadczył, że założenie i utrzymanie szkoły rolniczej w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim daleko drożej kosztowałoby, aniżeli założenie w Stryju. Tyle co do wykazania różnicy pomiędzy ofiarnością powiatu gorlicko-krościeńsko-jasielskiego. Były jeszcze inne projekta założenia szkół rolniczych; o tych nie wspominam, bo jeszcze nie dojrzały.

Zdaniem komisyi gospodarstwa krajowego tylko jeden projekt założenia szkoły rolniczej w powiecie gorlicko-jasielsko-krościeńskim dojrzał, projekt zaś szkoły rolniczej w Stryju, zdaje się, jeszcze nie dojrzał, albowiem komisya gospodarstwa krajowego w swojem sprawozdaniu ani słowa o nim nie wspomina. Komisya gospodarstwa krajowego powołała się co do projektu szkoły rolniczej w powiecie gorlicko-jasielsko-krośnieńskim na to, że czyni zadość uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 26. listopada r. 1889 Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę tak referenta komisyi gospodarstwa krajowego, jak i Wysokiego Sejmu, że ta sama uchwała co do szkoły stryjskiej zapadła w tej Wysokiej Izbie tylko o rok wcześniej i sprawozdanie, które mam przed sobą z r. 1888 najdobitniej wykazuje, że zdanie komisyi gospodarstwa krajowego co do projektu szkoły stryjskiej było wyrobione i że w tym sprawozdaniu i z konkretnymi wnioskami komisya gospodarstwa krajowego przyszła do Sejmu.

Dlatego też, proszę Panów, dziwnem mi się wydało to zupełne pominięcie milczeniem projektu szkoły stryjskiej. Ograniczając się do tego w dyskusyi ogólnej, zastrzegam sobie głos w dyskusyi szczegółowej, bo pragnę w tej dyskusyi szczegółowej wnieść dodatkowy punkt jako punkt 9. sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego. A teraz kończę, zalecając Wysokiej Izbie, ażeby raczyła poprzeć mój wniosek, by się nie stała krzywda projektowi szkoły stryjskiej.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme! Kilka śliw choczu seho dnia zajawyty po powodu toho stanowyszcza, jake komisja hospodarstwa krajewoho zaniała suprotiw szkoły horodeńskoj. Maju pered soboju statut szkoły wyższoj rolnyczoj w Horodenci.

W statuti tim stoit w perszim paragrafi (czyta): „Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych". To stoit jako persza zasada krajewoj rolnyczoj szkoły w Horodenci.

Dywnym dywom stało sia, szczo z toj szkoły, kotroj ciłeju mało buty obrazowanje peredwsim selańskich ditej na hospodariw praktycznych selskich, zrobyło sia zowsim szczo insze, zrobyła sia szkoła dla ekonomiw dwirskich. Szukaw ja darmo pidstawy takoi nelegalnoi zminy toj hołownoj ciły szkoły rilnyczoj w Horodenci, natomist znajszow ja duże cikawi dani w sprawozdaniu dyrektora nyższoj szkoły rilnyczoj horodeńskoj, hde sam dyrektor toj szkoły, Roman Bastgen, predstawlaje oś jak zaniatia uczennykiw toj szkoły (czyta): „Uczniów roku I. wyuczy instruktor wszelkich prac wykonywanych narzędziami ręcznemi (kopania, sapania, żęcia, koszenia, wiązania, w kładania snopów, nakładania fur, młócenia cepem, siewu ręcznego etc.). Uczniowie roku II. pracują zaprzęgami (orzą, włóczą, wałkują, prowadzą siewniki, bronują etc). Uczniowie roku III. obsługują maszyny (siewniki,

młocarnie) a nadto są używani do dozoru przy wszystkich pracach polowych i folwarcznych. Uczniowie roku IV. pełnią kolejno funkcye pisarza tokowego, stajennego — gorzelnianego i kancelaryjnego, a nareszcie funkcye ekonoma.

Uczniowie zajęci praktyką składają wieczorem kierującemi praktyką p. K. Bastgenowi raporta pisemne, a obok tego raporta ustne, które dają sposobność do uzupełnienia objaśnień udzielonych przy pracy i przekonania się, o ile uczeń z nich skorzystać i czy właściwe wnioski wyprowadzić potrafił.

W zimie są uczniowie zajęci nie tylko zwykłemi robotami gospodarskiemi tej pory roku, lecz także w gorzelni, młynie i warstatach folwarcznych. Do obsługi inwentarza są użyci uczniowie przez cały rok. Kolejno po dwóch (jeden z II. a jeden z I. kursu) obsługują przez tydzień: krowiarnię, konie robocze i stadowe, woły robocze, woły opasowe, owce i trzodę chlewną. Obsługą inwentarza jest zawsze zajętych 10 uczniów, a 11-ty z kursu III. pełniący obowiązek pisarza stajennego, uczniów tych dozoruje. Obsługa inwentarza rano w południe i wieczór obowiązuje bez względu, czy w dniu tygodnia jest praktyka lub lekcye teoryi gospodarskiej". (mówi):

Moi Panowe, proszu wzhlanuty, szczo to wsio znaczyt? Otże kto buw w szkoli i baczyw, jak ta sprawa stoit, toj pereświdczyw sia, szczo wsi tii zaniatija, jaki ja tut pereczytaw kilka, wsio toto, szczo diłajut uczennyki bezustanno, czy jest nauka teoretyczna, czy ne jest — wsio toto dijet sia na folwarku pana barona Romaszkana.

(P. Struszkiewicz. Tak jest, to bardzo dobrze, że się tak dzieje).

Oj ne dobre Moi Panowe, bo z toho wychodyt take, szczo szkoła horodeńska ne jest sotworena dla kraju, ałe łysze dla barona Romaszkana. Taj pohane to świtło kydaje na tych didyczіw, kotri ni byto „z obywatelskiej ofiarności", zmahajut do zawedenia szkił rilnyczych koło ich filwarkiw.

(Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos).

Ja pereświdczenyj, szczo na Barona Romaszkana prynosyt riczno do 2.000 zł. No, 2.000 zł. to ne szutka; otże po mojij dumci ne łychyj to interes, jesły sia maje szkołu na swojim filwarku. Teper doperwa ja zrozumiw, dlaczoho Wydił krajewyj każe w odnom mistci, szczo szkoła taja ne mohła sia rozwynuty tak, jak statut w §. 1. każe, bo musiła boroty sia z mistcewymy stosunkamy. Kto znaje tamoszni widnosyny, kto znaje omnipotencju br. Romaszkana, usuwajuczoho, sły jemu treba, nawit starostiw zi swojij posady, toj znaje dobre, szczo taja szkoła mała w samoj riczi mnoho borby i szczo stała sia takoju, jakoju jest, pryczyna łeżyt własne tam, hdem skazaw. To mene otże zowsim ne dywuje, szczo szkoła stała sia takoju, jak pan Romaszkan chotiw, bo pan Romaszkan staw sia w Horodenci sprawdi sylnijszyj jak Ministerstwo, jak Wydił krajewyj, nawit jak prawda i dobro kraju, ałe to mene dywuje moi Panowe, szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho zamist upreka znachodżu taku postanowu (czyta): „Wydział krajowy przekonawszy się o tem, postanowił w zasadzie wspierać rozwój szkoły horodeńskiej w kierunku, w którym szkoła ta zmuszona stosunkami miejscowymi poszła i wezwał dyrekcyą, aby niezależnie od uwag swych, odnoszących się do norm przez c. k. Ministerstwo rolnictwa dla niższych szkół w państwie austryackiem i t. d. wypracować plan".

Otże, moi Panowe Wydił krajewyj w misto skazaty raz: „Łycho sia dije, ja muszu zmahaty do toho, szczoby toj statut i postanowu §. 1. prywesty do znaczenia" w misto toho win wzywaje dyrektora, szczoby wypraciuwaw plan, jak sia maje szkoła sprenewiryty swojij zadaczy i napriamu i zijty na dorohu tam, hde dublańska szkoła nyni stoit. Pytaju, jakim prawom sia to stało i dlaczoho referent ne wytknuw seho miścia Wydiłowy krajewomu?

Moi Panowe, stoit tut dalsze w sprawozdaniu samoho dyrektora Bastgena, szczo win pryniaw na toj rik mymo postanowy, szczo maje sia „przedewszystkiem synów włościańskich" pryjmaty, odnoho, odynisińkoho uczennyka selanyna. Stoit to na str. 27.

(P. Struszkiewicz. Tak jest).

Dalsze wystawlaje dyrekcia toho zakładu świdoctwa, zowsim ne toho zmistu, szczo chłopec jest sposibnyj na gospodara silskoho a łysze, szczo jest win sposibnyj na pysarja dwirskoho, abo tokowoho. Pomeży tymy uczennykamy pryniatymy znachodyt sia takoż oden krakiwskij, cho-

tiaj mistcewi chłopci sia napraszajut i ne sut pryniati?

Druha cikawa postanowa toho statuta jest w §. 11. (czyta): „Liczba uczniów ograniczona jest do 30." Jak widomo Panam wsi tii uczennyki sut zakluczeny w internati. Jestto dla mene duże ważne po toj pryczyni, szczo członek Wydiłu krajewoho zhadaw tu raz, szczo sia hodyt z instytucjeju internatiw i protywnyj jest wsiakim eksternistam.

Choczu otże zastanowyty sia błyższe nad zasadoju toho internatu. Pryznaju sia, szczo meni z prykrostiju prychodyt howoryty o tim, a z prykrostiju po toj pryczyni, bo p. Roman Bastgen zostajet w pryjaznych so mnoju widnoszeniach i ne maju powodu promawlaty protiw nemu, ałe muszu zajawyty, szczo jesły szczoś prykroho skażu, to spowniaju łysz tiażkij swij obowiazok posolskij, a bilsze niczo.

Otże skażu, szczo tamtoho roku 20. sicznia pryjszow na inspekcju do internatu fizyk mistcewyj i skonstatuwaw, szczo w komnati, hde łeżały chori, buło załedwo 5 stepeni tepłoty. Pryznaczeno jest tam 240 zł. na słuhu, słuhy odnakoż w internati zowsim nema Może buty, szczo tendencja internatu buła w tim, szczoby moralnist i dyscyplinu uderżaty, ałeż tuju dumku sam dyrektor w toj miri ne podilaje szczoby czerez odnoho abo dwoch eksternistów poriadok szkoły abo dyscyplina uterpiły. Czomu odnak Wydił krajewyj tomu tak riszuczo protywnyj, ne znaju, a znaju tilko to, szczo pomymo zakluczenia uczennykiw w internati ne osiahnuło sia toho szczo sia chotiło. I tak znaju ja, szczo oden uczennyk, kotryj wyjszow z toj szkoły, z prostoi butnosty strylaw do odnoho czołowika — na imia mu Żupnyk — druhij znowu staw w stosunku nemoralnim do odnoi żenszczyny kotryj to stosunok uderżowaw dowsze utikajuczy w noczy czerez wikna z zakładu. Naślidstwom toho buło ditejubijstwo za kotre toj uczennyk widpowidaw pered karnym sudom w Kołomyi.

Znaju z doświdu, szczo dity tii selański, kotri tam distanut sia, za dwa, try misiaci prestajut buty tim, czim buły, t. j. dit'my selan a stajut chot niczoho szcze ne nauczyły sia panyczamy, wstydajut sia swoho selaństwa i jesły im słuhy dwirski ne skażut „paniczu", to neszczasływaja ich hodyna. Znaju z ust dyrektora oden fakt, hde selanyn oteć pryjszow do syna swoho, szczoby jeho widobraty; a detyna taja widrekłaś batka: Prawda, szczo dyrektor kazaw pereprosyty batka i pociłuwaty w kolina, ałe szczo to pomoże koły tam wże takyj duch wije, kotryj musyt zi selan panycziw robyty.

A koły tak, koły nasz internat maje nam wychowywaty panycziw, ekonomiw i pysariw pańskych i za to maje kraj płatyty zwerch 11 tysiacz zł. i to szcze w samim serciu podilskim, jak nasza Horodenka, w okruhu naroda, kotryj żyje łysz z rili, jesły tam ne maje buty tym, czym jeho postawyło ministerstwo, to zdaje meni sia, szczo taja wyższa włast, a imenno Wydił krajewyj, powynna buła nad tym dobre zastanowyty sia, w ricz whlanuty a komisya ne powynna czerez toju toczku tak łehkym sercem perejty.

Skazano jest w §. 4. statutu: „językiem wykładowym jest język polski". Ja se po prostu uważaju za nesowistne naruszenie wsiakych ludzkych praw. Jesły taja szkoła maje buty preznaczena dla ruskoj mołodeży, boż inszoj tam selańskoi mołodeżi ne ma, to dlaczoho tam maje buty jazyk polskij wykładowyj? Ałe cikawu ricz szcze panowe znajdete w dalszim toku, imenno w ustupi 2-hym sprawozdania dyrektora Bastgena (czyta): Nauka języka polskiego i ruskiego na I. roku udziela się przez 7 godzin, na drugim 5, na trzecim 3 tygodniowo".

Dumałybyste szczo to z wełykoi lubowy do bratnioho ruskoho jazyka tak wusko spłeteno jeho z polskym, szczo nawit rozriżnyty ne można, kilko włastywo polskoho a kilko ruskoho uczat. Ja wam skażu odnak panowe, jak taja nauka polskoho i ruskoho jazyka w dijstnosty wyhladaje.

Panowe! łaskawo prostit, szczo Waszu terpeływist tak dowho dla sebe nadużywaju, ałe se ricz taka cikawa, szczo warto jej sprawdi błyższe prydywyty sia: (czyta). „Nauczyciel p. R. Kurowski, wykłada język polski i ruski".

Wy by może dumały szczo pry naszych tak ostro zarysowanych widnosynach oboch narodiw, bude na pewno połowyna polskych a połowyna ruskich hodyn.

A tymczasom w dijstnosty na perszim roci uczat łysze dwi hodyny ruskich a piat pol-

skich, na druhim piat polskich, ruskich nycz, na tretim try polskich, ruskich — ani odna.

Teper wy panowe zrozumijete, czomu to dyrekcya tak sprytno złuczyła jazyk polskij z ruskym, szczoby łysz zablachmanyty oczy. Jesły p. br. Romaszkan w samij riczy z ofirnosteju, kotra sia tak wełyczaje w sprawozdaniach, chotiw szczoś dobroho dla szkoły zrobyty, nechby buw tak zrobyw. jak graf Lanckorońskij, szczo odstupyw na własnist koło 90 morgiw pola, a ne udawaw, szczo jest dobrodijem szkoły, a tymczasom wse dla sebe zabraw.

Znaju, szczo meni p sprawozdatel na to widkaże, szczo szkoła musiła takoju sia staty, bo operła sia o pańskij filwarok.

(P. Struszkiewicz: jeszcze co innego.

A może i buty, szczo jeszcze szczo inszoho, ałe prawdoju łyszyt sia zawsze, szczo szkoła horodeńska tak jak ona teper jest uładżena, jest dla p. Romaszkana a ne p. Romaszkan dla szkoły.

Wydżu ja także chybu sei szkoły w tim, szczo o pryniatiu uczennykiw do szkoły stanowyt łysz sam dyrektor, dalsze szczo łysz toj dyrektor maje składaty rachunki do Wydiłu krajewoho bez kontroli miscewych organiw. Naturalna ricz, szczo w Wydili krajewim z tak dałeka ne można skontrolowaty, czy rachunki dobri, ałe jesłyby na mistcy tii rachunki były czerez dyrektora predkładani do kontroli kuratorii, wydiłowy powitowomu abo chot koramizowani czerez druhoho uczytela, bułoby łuczsze.

Szczo sia tak ne dije duże żałuju i nadiju sia, szczo Wydił krajewyj chot na toje zwerne na buduszcze swoju uwahu.

Mihby ja tut mnoho nawesty, ałe szczoby ne brano myni wseho za sprawu osobystu, dla toho promowczaju. Wełykuju nadiju pokładała Horodenka na pryjizd człona Wydiła krajewoho p. Romanowycza. Ja tu nadiju podilaw takoż tim bilsze, szczo predtim buwjem w biuri toho człona Wydiłu krajewoho i starawjem sia w dorozi dowirocznij łycho usunuty.

No muszu zajawyty, szczo Horodenka zaweła sia w swoich nadijach, bo odynokym naślidkom toi wizyty p. Romanowicza buło to, szczo budżet toi szkoły zris szczoś do 500 zł. a z toho 200 zł. na koni nibyto do wożenia wody, „więcej o dwieście zł. z powodu koniecznej potrzeby utrzymania koni dla szkoły". Ja pereczu, szczoby to buło dla szkoły. Znaju tilko, szczo tam para konej duże ładna buła, a mymo toho uczennyki sami nosyły wodu — a raptom znachodyt sia pozycja 200 zł. bilsze, znowu na tiji neszczaśni koni, kotri Boh znaje na szczo sia użyty majut. Otże ja bym dumaw, i prosyw bym, chotiaj ne stawlaju żadnoho wnesenia, bo jeśm pereświdczynyj, szczo słowo z toj storony pidnesene majże nikoły wid razu pryjmyty sia ne może, szczoby na buduszcze tak Wydił krajewyj jak i komisja uwzhladniała bilsze organizacijnyj statut szkoły, i szczoby po mysły toho statutu widpowiły raz samomu dyrektoru Bastgenu, kotryj neustanno domahaje sia i wzywaje was, szczobyste mu wskazały dorohu, kotroju win ity maje, czy ity mu tuda kuda ide szkoła dublańska, czy zistaty na dorozi, jaku mu statut ministerialnyj wskazuje.

Szczo referent do teper na se pytanie ne widpowiw w swoim sprawozdaniu, duże żałuju. Może chot na druhij rik bude łuczsze.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Kiedy na porządku dziennym obrad tej Wysokiej Izby stoi tak ważny dział administracyi Wydziału krajowego, jak zarząd naszych szkół rolniczych, to może wysoka Izba pozwoli, ażebym jako członek Wydziału krajowego w przemówieniu mojem nie poprzestał na tem, by odpowiedzieć szanownym mowcom, którzy przedemną mówili, ale zarazem uczynił kilka uwag ogólnych.

Sprawozdaniu Wydziału krajowego może ktoś ze swego zapatrywania indywidualnego lub może ze stanowiska przedmiotowego różne poczynić zarzuty; ale, zdaje mi się, jednego zarzutu chyba nikt nie uczyni, t. j. żeby to sprawozdanie nie było zupełnie szczere. Wydział krajowy, wchodząc w liczne szczegóły i stosunki naszych szkół rolniczych, z całą szczerością wykazał panom, że są tam jeszcze wady do usunięcia, ale zarazem okazał, zdaje mi się chęć szczerą do usunięcia tych wad, zarazem wspomniał o środkach, którymi to osiągnąćby można.

Jednym z najważniejszych może środków, chociaż on w sprawozdaniu znika i nie zwraca na siebie uwagi, jest sprawa stabilizacyi nauczycieli nauk elementarnych w tych trzech szkołach niższych rolniczych.

A to dlaczego? Przy osobistej lustracyi wszystkich tych trzech szkół miałem sposobność przekonać się bardzo dokładnie, że wydatność pracy kierownika i nauczycieli zawodowych zależy w bardzo wysokim stopniu od kwalifikacyi nauczycieli nauk elementarnych, a to z tego powodu, że z niższych szkół ludowych nie wychodzą uczniowie, dość dobrze do tych niższych szkół rolniczych przygotowani, że zatem pierwszy rok w tych naszych szkołach rolniczych głównie temu poświęcony być musi, ażeby naukę, jaką chłopak pobierał w szkole ludowej, utwierdzić i poniekąd rozszerzyć, zakres widzenia tego chłopaka troszkę szerszym uczynić i władzę jego umysłu wzmocnić. To zależy przeważnie od nauczycieli nauk elementarnych w niższych szkołach rolniczych.

Póki jednak istnieje dotychczasowy stan rzeczy, że ci nauczyciele nie są stabilizowani, to żaden nauczyciel mający patent nauczycielski do szkół ludowych pospolitych lub wydziałowych dłużej przy szkole rolniczej niższej nie pozostanie, tu bowiem nie przedstawia mu się żadne pole do awansu, tu musiałby raz na zawsze zostać na tej jednej posadzie, podczas gdy w szkołach ludowych ma i pięciolecia i emeryturę i możność awansu przez przeniesienie się ze wsi do miasteczka, przez co byt swój polepszy — a tego wszyskiego w naszych szkołach rolniczych nie ma.

Z tego powodu Wydział krajowy wielką przykłada wagę do wniosku swego i komisyi gospodarstwa krajowego o stabilizowanie tych nauczycieli. — I mogę panów zapewnić, że jeśli w skutek wniosku tego, uda się nam pozyskać dobre siły na nauczycieli nauk elementarnych, to nauki będą znakomicie lepsze aniżeli są dotychczas.

Druga rzecz, o której pragnąłbym wspomnieć, to są zarzuty, które się bardzo często słyszy, że nasze niższe szkoły rolnicze nie kształcą samodzielnych włościańskich gospodarzy, a nawet w publicystyce spotkałem się z zarzutem, że w skutek tej ujemnej strony tych szkół, pieniądze wydane na nie wyrzucone są za okno. Proszę Wysokiej Izby! Z całem poczuciem odpowiedzialności, jaką wobec Was biorę i wobec kraju, oświadczam, że pieniądze na te szkoły wydane nie są zmarnowane, że już przyniosły owoce korzystne i że przynosić będą i powtarzam to raz jeszcze, że oświadczam to z całem poczuciem odpowiedzialności za moje słowa.

Że z tych szkół nie wychodzą samodzielni gospodarze, to panowie nie jest objaw wyłącznie galicyjski, ale objaw ogólny. Odsyłam panów do dobrego bardzo czasopisma wydawanego przez ministerstwo rolnictwa: Land- u. Forstwirtschaftliche-Unterrichts-Zeitung, w którem macie szczegółowe sprawozdania o ruchu i rozwoju szkół rolniczych w Austryi i za granicą. Otóż te same narzekania, że uczniowie niższych szkół rolniczych nie kształcą się na samoistnych gospodarzy, lecz idą potem w służbę, spotyka się w sprawozdaniach z wszystkich prowincyj austryackich. Nawet tam, gdzie istnieje bardzo zamożny stan włościański, którego nie mamy, a który wychować sobie chcemy, tak zwani „Grossbauer“, nawet tam uczniowie niższych szkół rolniczych przeważnie idą w służbę, a tylko bardzo mała część idzie na gospodarstwo własne. Czemu to przypisać? To jest rzecz zupełnie naturalna. Kiedy chłopak w 18 lub 19 roku życia opuści taką szkołę, to nie ma jeszcze na czem gospodarować, bo ojciec gospodaruje na gruncie; ma więc dwie drogi przed sobą, albo być rodzajem oficyalisty u ojca albo pójść w służbę.

Najczęściej więc pragnąc prędzej zarobić i prędzej wyzwolić się z pod opieki ojcowskiej, idzie w służbę. To się dzieje w Czechach, w Górnej Austryi, na Morawach, na Szląsku i wszędzie. To jest jeden powód.

Drugim powodem jest ten, że nasz włościanin jeszcze nie poznał korzyści tej szkoły. Wszak to są kreacye nowe, wszak nawet tu między nami są wątpliwości często, czy te nowe kreacye wydadzą dobre owoce, a wy panowie chcecie, aby ten stan włościański, tak nieufny, tak niełatwo się zapalający do rzeczy nowych, wcześnie zrozumiał, że te szkoły przyniosą mu praktyczny pożytek? A jednak weźmijcie panowie wykazy uczniów tych szkół, a

poznacie, że ilość uczniów ze stanu włościańskiego z każdym rokiem rośnie.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Gdzie zaś ten chłopak się obróci, czy zacznie na własnym gruncie gospodarować, czy gdzieś na cudzem, za to już szkoła nie odpowiada.

Są jednak środki, żeby ten cel rychlej osiągnąć i tych środków Wydział krajowy skwapliwie się chwyta. Środek jest jeden, aby przy przyjmowaniu do szkół na świadectwo ubóstwa nie kłaść zbyt wielkiego nacisku, bo zdarza się, że włościanin zamożniejszy oddałby syna do szkoły, ale nie uczyni tego, bo trudno mu uzyskać świadectwo ubóstwa; ksiądz mu powie: ty nie jesteś ubogi. A trudno dziś jeszcze wymagać, aby włościanin, choćby zamożniejszy opłacał za chłopaka.

Drugi środek, który w drodze korespondencyi dałby się załatwić — a podnoszę go tu dlatego, aby się w szerszych kołach o nim dowiedziano, t. j. to, co p. Sawczak w Wydziale krajowym podnosił, ażeby się odnieść do prezydentów sądów w kraju, aby z ich inicyatywy sądy, jako władze nadopiekuńcze, wpływały na to, by zostający pod ich opieką małoletni, którzy kiedyś obejmą gospodarstwo, byli posyłani do takiej szkoły, a tu już będziemy mieli pewność, że taki włościanin, który jest sierotą i który kiedyś własne gospodarstwo objąć musi, w służbę nie pójdzie, ale na własnym gruncie będzie gospodarować i na nim wiadomości w szkole nabyte zużytkuje.

To są środki mogące pchąć te szkoły w kierunku przez wszystkich upragnionym. Co do wewnętrznego zaś urządzenia szkół, to od samego początku, jeszcze zanim ja miałem zaszczyt objąć ten referat w Wydziale, silnie się zakreśliła różnica między szkołami w Horodence a Jagielnicy i Kobiernicach, różnica, która przy założeniu szkół już w zarodku istniała, a która tylko jednym środkiem usunąćby się dała. Szkoły w Jagielnicy i Kobiernicach są oparte o gospodarstwo małe, a szkoła w Horodence o gospodarstwo wielkie. Szkoły w Jagielnicy i Kobiernicach samym faktem oparcia się o mały folwark wykształcają gospodarzy samodzielnych włościańskich, a szkoła oparta o wielkie gospodarstwo, które się posługuje maszynami najdoskonalszemi, tylko wtedy mogłaby odpowiadać życzeniom szanownego p. Okuniewskiego, gdyby Wysoki Sejm zechciał uchwalić, że dla Horodenki ma być zakupione lub wydzierżawione gospodarstwo małe i ma być odzielone od gospodarstwa wielkiego, o które szkoła dotychczas jest oparta. Gdybyście panowie taką powzięli uchwałę i z jej konsekwencyi kazali kupić lub wydzierżawić jakąś mniejszą przestrzeń gruntu, to szkoła w Horodence mogłaby pójść w tym kierunku, w jakim idzie szkoła w Jagielnicy i Kobiernicach i wychowywać samodzielnych gospodarzy, ale nie niższe sługi gospodarskie. Ale ja zapytam tych panów, którzy to tak bardzo narzekają czy ten, który opuści szkołę w Horodence nie potrafi na własnem choćby mniejszem gospodarstwie gospodarować? Ja sądzę, że potrafi, bo tam w każdym razie nabędzie pewną sumę wiadomości rolniczych, które tak samo mu się przydadzą jako słudze na wielkiem jak i jako gospodarzowi na własnem małem gospodarstwie.

Jest jedna kategorya szkół, która mogłaby służyć wyłącznie tym, którzy na własnem gospodarstwie gospodarzyć będą. Takich szkół jeszcze w kraju nie ma, ale ja prowadzę w tym kierunku studya i mam nadzieję, że w przyszłym już Sejmie będę mógł wystąpić z wnioskiem w tym kierunku. Są to szkoły zimowe, których organizacya polega na tem, że teoryi uczą się od listopada do kwietnia, a praktyki nie ma żadnej, lecz uczy się jej w domu od kwietnia do października na gospodarstwie ojca swego. W szkole zaś uczy się wiadomości podstawowych, które uczniowi jako rolnikowi będą potrzebne. A szkoły te wiele nie kosztują zwłaszcza, że ich kierownicy w letnich miesiącach funkcyonują jako wędrowni nauczyciele gospodarstwa. Okazały się one wszędzie bardzo użytecznemi. Ale podstawę ich stanowi przypuszczenie, że praktyka, której uczeń nabywa na gospodarstwie ojcowskiem, jest zupełnie dobra, że się na niej nauczy pługa jak należy używać, że jednem słowem roboty na ojcowskim gruncie są tak dobrze wykonywane, że ich już w szkole uczyć nie potrzeba. Gdzie są takie warunki, tam szkoła zimowa jest zupełnie odpowiednią, a gdzie tych warunków nie ma, tam może ona zawieść, bo najlepsza nawet teorya, nie poparta dobrą praktyką, nie wykształci dobrego rolnika.

Wspomniałem o tem dlatego, aby ci panowie, którzy się temi sprawami zajmują, raczyli tę sprawę wziąć pod rozwagę i kiedy ona przyjdzie pod obrady Wysokiego Sejmu, byli na nią przygotowani.

Co do przemówienia wielce szanownego p. hr. Dzieduszyckiego Klemensa, ja w tej chwili nie mam nic do zauważenia, bo sprawa ta przyjdzie pod obrady przy dyskusyi szczegółowej, kiedy wniosek p. Dzieduszyckiego przyjdzie do uchwały. Mogę tylko dać zapewnienie, że Wydział krajowy z równą gorliwością badał możliwość założenia szkoły rolniczej w tych wszystkich stronach kraju, co do których projekta były podniesione; że Wydział krajowy nie chciał żadnej okolicy uprzywilejować a jeżeli nie wystąpił teraz ze szczegółowo opracowanym wnioskiem, stało się to z powodu trudności, które w sprawozdaniu swem Wydział przedstawił.

Teraz parę słów odpowiedzi p. Okuniewskiemu. Poniekąd odpowiedź ta mieści się w tem, co poprzednio powiedziałem. Zarzut, że jeżeli to gospodarstwo wielkie, o które się szkoła w Horodence opiera, ciągnie z niej korzyści, to niech się nie chwali ofiarami, jakie ponosi, zarzut ten może lepiej, gdyby nie był w tej Wysokiej Izbie podniesionym, bo specyalnie co do tego wypadku, to zwrócić muszę uwagę, że właściciel tego gospodarstwa, o które szkoła w Horodence jest oparta, dał 5.600 kilkadziesiąt guldenów na założenie tej szkoły. W każdym razie ofiara dość poważna. Zwrócę dalej uwagę na to, że jeżeli folwark ma korzyść z pracy uczniów, to i uczniowie mają korzyść z tej pracy a szkoła ma korzyść z danej sposobności do tych prac, bo gdyby uczniowie nie odbywali praktyki, to cała ta szkoła byłaby zupełnie nieużyteczną. Cały zarobek uczniów jest wstawiony w budżet i Wydział krajowy wszelkich dokłada starań, aby ta rubryka była jak najściślej prowadzoną, a jeśli dotąd pod tym względem były może usterki, to bądźcie panowie przekonani, że Wydział krajowy stara się o to, aby ich na przyszłość nie było.

Zarzuca poseł Okuniewski, że ta szkoła kształci paniczów. Ja zwiedziłem tę szkołę i przypatrzyłem się tym paniczom, a przyznam się panom, że jeszcze w mojem życiu nie spotkałem się z paniczami, którzyby ze stajen nawóz wyrzucali, bydło czyścili i robili wszystko to, co ci chłopcy tam robią, Nie ma najpospolitszej roboty przy gospodarstwie domowem, którejby ci panicze nie robili. Jeżeli oni tedy się paniczami czują, to już nie wina szkoły ale ich, wina tego, co u nas powszechne, że jeżeli ktoś czegoś więcej się nauczy, to już się czuje lepszym od tego co mniej umie, choćby nim był jego rodzony ojciec. (Brawo). Otóż szkoła przeciw temu działa tem, że do każdej pracy tych uczniów zmusza, że utrzymuje ich na wikcie wprawdzie zdrowym ale bardzo skromnym, że całe ich utrzymanie i sposób życia zastosowany jest do stanu, z jakiego wyszli i do jakiego wrócić mają i mogę panów zapewnić, że jeśliby Wydział krajowy znalazł jeszcze coś, coby na takie paniczowstwo zakrawało, to będzie się starał to usunąć.

P. Okuniewski żalił się na niedostatek co do nauki języka ruskiego w szkole w Horodence. Otóż jak już powiedziałem, byłem na egzaminie w tej szkole i serdecznie żałuję, że właśnie wtedy, gdy był egzamin z języka ruskiego, p. Okuniewskiego, który ten egzamin przy innych przedmiotach zaszczycił swoją obecnością, nie było. Był przy rolnictwie, przy chowie zwierząt ale przy języku ruskim go nie było. Ja język ruski znam. Jak pytano z polskiego, poleciłem zaraz, aby uczniów pytać także po rusku i sam pytałem i rozmówiliśmy się z nimi bardzo dobrze. Tłómaczyli ustępy z czytanki ruskiej bardzo dobrze i na zapytania w języku ruskim dawali bardzo dobre odpowiedzi. Zadania są pisane w polskim i ruskim języku tak, że nie zrobiłem żadnego spostrzeżenia, któreby dało powód do twierdzenia, że tego języka tam nie uczą, albo mało uczą, o tem szanowny poseł mógł się przekonać.

Była też mowa o tem, że my tu w Wydziale krajowym robimy jakieś trudności przy przyjęciu uczniów miejscowych z Horodenki. Ja wiem dlaczego szanowny poseł to mówił i znam fakt, który miał na myśli. Zgłosił się tu nam uczeń z Horodenki jako externista. Można się na to rozmaicie zapatrywać; ja jednak póki tylko będę miał głos w tej sprawie, będę przemawiał przeciw temu, by w tych niższych szkołach rolniczych nie przyjmować eksternistów. (Brawo). Później ten sam kandydat zgłosił się jako internista, ba ale zgłosił się w chwili, kiedy Horodenka na 30 uczniów urządzona, miała ich już

31, kiedy więc z braku miejsca niepodobieństwem było go przyjąć. Może kto będzie i tu innego zdania, ale ja jestem stanowczo przeciwny przepełnianiu tych szkół. Szkoła fachowa osiągnie swój cel tylko przy niewielkiej liczbie uczniów i dajmy tej szkole 50 uczniów przy jej obecnem urządzeniu a boję się, że nie osiągnie swego naukowego celu.

Jeżeli wreszcie p. Okuniewski twierdził, że wielkich rzeczy się spodziewał po moim przyjeździe do Horodenki, a doznał zawodu, to wina nie we mnie może ale w tem, że się czegoś za wiele spodziewał. (Wesołość). Rzecz bowiem naturalna, że w takim razie zawodu doznać musiał, bo darujcie panowie, jeżeli nie rolnik ale człowiek od pióra wzięty do tej sprawy przyjeżdża po raz pierwszy do niższej szkoły rolniczej i z całą gorliwością oddaje się temu, aby jej stan poznać, no to on może coś trochę zrobić ale żeby bardzo wygórowanym oczekiwaniom odpowiedział, tego chyba od niego wymagać nie można. Ja mogę tylko zapewnić, że możecie panowie znaleść bardzo wielu, którzy się temi sprawami by zajęli ze znaczniejszą i gruntowniejszą znajomością rzeczy niż ja, ale nikogo ktoby jej oddał więcej niż ja dobrej chęci i pracy! (Brawa i oklaski).

J. E. Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Stanisław Stadnicki. Proszę o głos.

J. E. Wice-Marszałek ks Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stanisław Stadnicki Ja nie często w tej Wysokiej Izbie głos zabieram, ale ilekroć to uczynię, postanowiłem sobie bardzo krótko mówić, przeświadczony, że kto się chce dać przekonać, ten się da przekonać i krótkiemi słowami. Nie jestem powołany stawać w obronie komisyi gospodarstwa krajowego, która ze strony pierwszego mowcy, który dziś głos w dyskusyi zabierał, dość silnie zaatakowaną została. Sądzę, że p. sprawozdawca lepiej to odemnie uczyni. Muszę jednak w każdym razie mimochodem zwrócić uwagę pierwszego mowcy, że może w pewnych zapatrywaniach co do decyzyi komisyi za daleko poszedł i sądzę, że może tylko dla ubarwienia swego pierwszego w Izbie przemówienia, to dziś powiedział. Skonstatować zaś równocześnie winienem, że właśnie co do decyzyi i wniosków, które komisya gospodarstwa krajowego przedstawiła Wysokiemu Sejmowi, bardzo daleko było w komisyi do tej bezwzględnej jednomyślności o której może przypuszczał kolega Dzieduszycki.

Nie miałem zamiaru głosu zabierać, ponieważ właśnie byłem co do pewnych kwestyj tu w komisyi w mniejszości i poddałem się karnie większości tejże, jednak właśnie wskutek wniosku p. Dzieduszyckiego pozwoliłem sobie głos zabrać, gdyż sądzę, że dla sprawy będzie potrzebnem, żeby wnioski te, które komisya gospodarstwa krajowego przedstawia, a mianowicie jeden z nich uległ pewnej modyfikacyi. (P. Abrahamowicz: tak jest).

Proszę Panów jest ustęp pod V. umieszczony we wnioskach komisyi gospodarstwa krajowego, który dość stanowczo żąda od Wydziału krajowego przedstawienia projektu założenia niższej szkoły rolniczej w pewnej części kraju naszego, wniosek, który jest powtórzeniem już zeszłorocznej uchwały sejmowej i z pewnym naciskiem jest umotywowany, konieczność postawienia tegoż. Otóż właśnie wobec wniosku innego czy też rezolucyi, którą zapowiedział p. hr. Dzieduszycki, która nie była dotąd odczytaną, ale mnie jest jej treść już znaną, sądzę, że właśnie wobec tego istnieje konieczność zastanowienia się bliżej nad tym wnioskiem 5-tym i ostatecznie kto wie czy Wysoki Sejm nie uzna za stosowne, ażeby jeszcze raz komisya się nad nim zastanowiła.

Ja twierdzę, że wniosek 5-ty komisyi bardzo stanowczo żąda założenia szkoły w pewnej części kraju. Równie stanowczo motywując to w swojem przemówieniu, żąda hr. Dzieduszycki tego samego co do innej znowu części kraju. Otóż wobec tych dwu bardzo stanowczych wniosków, nie chcąc aby Wydział krajowy był kiedykolwiek narażony na zarzut, który dość jest silnie podniesiony w tegorocznem sprawozdaniu niewykonania uchwały pod jakimkolwiek bądź względem, sadzę, że nie trzeba go narażać, aby mając dwa równo silne i daleko idące wnioski, nie był w możności którego z nich nie wykonać, gdyby one oba stały się uchwałami Wysokiego Sejmu.

Otóż Wydział krajowy panowie, gdyby nawet Sejm te dwa wnioski mu przekazał, wniosek 5-ty sprawozdania komisyi gospodarstwa krajo-

wego i wniosek, który ma zamiar postawić p. Dzieduszycki, sądzę, że merytorycznie nie byłby w możności je załatwić; nie przesądzając, któryby był możliwszym pod względem wprowadzenia go w życie a który mniej możliwym.

I to proszę Panów z dwu powodów: z pierwszego tego, że wobec znanego ogólnego braku nauczycieli fachowych do tego rodzaju szkół, gdyby rzeczywiście Wydział krajowy miał przyjść z projektem od razu dwu szkół niższych rolniczych i chęcią odpowiedniego obsadzenia fachowymi nauczycielami tychże szkół, sądzę, że chciałby uczynić więcej niżby był w możności. Z drugiej strony sądzę, że nie powinniśmy przesądzać projektu drugiego; a łącząc obydwa projekta z obu stron równocześnie nad miarę na fundusz krajowy uderzać. Wobec tego sądzę, że wypadałoby nieco osłabić te stanowcze podwójne żądania, które w tej chwili przed Wysoką Izbą stoją i mniemam, że może nareszcie droga się do tego znajdzie, jeżeli Wysoki Sejm przyjąć zechce do punktu V-tego wniosków komisyi poprawkę, którą równocześnie zapowiadam.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Gdy nikt do głosu już nie jest zapisany, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Z przyjemnością konstatuję, że dyskusya żywa, wywołana sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego jest niewątpliwem świadectwem, że szkoły te, te młode u nas jeszcze instytucye, są rzeczywiście potrzebne i potrzebę ich żywo odczuwa ta Wysoka Izba zupełnie równomiernie z poczuciem żywej potrzeby w kraju się objawiającej. Najprzód będę traktować rzecz z ogólnego stanowiska. Po słowach tak gorliwego pracownika we wszystkich zresztą innych gałęziach, a szczególnie na tem polu, — członka Wydziału krajowego, jakkolwiek nie fachowego rolnika, — po słowach tak wyczerpująco traktujących sprawę, nie wiele przychodzi mi dodać z ogólnego stanowiska. To jednak zauważyć muszę, że objaw ten, o którym mówił co do tej kwestyi, że synowie włościańscy po ukończeniu szkoły rolniczej nie przechodzą na gospodarstwa rodzinne, że ten objaw jest nie tylko naszym, ale ogólnym, to skonstatowali wszyscy, którzy się tą sprawą zajmowali bliżej, skonstatowali ją nie tylko w krajach austryackich ale i pozaaustryackich, a że tak jest, dowodem na to jest wyczerpująca dyskusya przeprowadzona na kongresie rolniczym, w tym roku w Wiedniu odbytym, w którym ogólnie wszyscy przedstawiciele z niemieckich prowincyj, ba nawet z francuskich, ten sam fakt skonstatowali. Nie duch szkoły, nie tendencya powzięta z góry, nie chęć wyzyskania pewnych kast społecznych i skierowane ku temu środki ten fakt wywołują, ale ten fakt leży w naturze rzeczy, wszędzie jest jednaki i wszędzie się powtarza.

Jedno tylko jeszcze pozwolę sobie zauważyć jako zdanie osobiste.

Mnie się zdaje, że można do pewnego stopnia tej tendencyi paniczykowatości, jeśli w tej sferze w ogóle o tem pojęciu mówić można, zapobiedz, gdyby zarządzono w szczegółach drobnych n. p. w umundurowaniu, drobne zmiany, aby zamiast mundurów sukiennych, jakie dziś są używane, kupić inne sukno i zaprowadzić zwykły ubiór włościański. Toby jednak dało także powód do krytyki, gdyż byłoby to droższe, bo wiadomo panom z zestawienia, że takie ubrania sukienne, jakie teraz noszą uczniowie internatów, taniej kosztują jak świta włościańska z dobrego sukna, oczywiście dobrze zrobiona.

Nim przejdę do szczegółowych wniosków, muszę kolejno przejść to, co szan. mowcy tu wypowiedzieli, a tu zwracając się do pierwszego mowcy będę miał zarazem sposobność zwrócić się z polemiką przeciw koledze z komisyi, prezesowi Towarzystwa rolniczego lwowskiego.

Najprzód powiedział p. hr. Dzieduszycki, że komisya protekcyjnie wysunęła jedną szkołę bez względu na inne. Muszę się zastrzedz przeciw wyrazowi „protekcyjnie“ i udowodnię, że nie ma ani śladu tej protekcyjności.

Proszę Panów! w zakładaniu nowych szkół rolniczych musimy uważać na rozłożenie ich geograficzne po kraju. To jest argument dość ważny, aby nawet wśród warunków zupełnie równorzędnych dla założenia dwóch szkół w kraju w pewnej okolicy rozstrzygnął o założeniu jednej z nich pierwej niż drugiej To jest jedno co przemawia z ogólnego stanowiska za założeniem szkoły w środkowej części kraju dlatego, że w zachodniej części jest jedna szkoła a we wschodniej aż trzy wwliczając w to szkołę parobków w Dublanach.

Zakładając szkołę należy na tę okoliczność zwrócić uwagę i myśleć o środkowej części kraju, gdyż jak słusznie zauważono, jeśli chcemy osiągnąć ten cel, aby mniejsi gospodarze do takich szkół swych synów posyłali, to muszą one być blisko i do potrzeb miejscowych zastosowane.

Dalej powiada p. hr. Dzieduszycki, że komisya protekcyjnie sobie postąpiła, gdyż nawet rok przedtem taka sama miała zapaść uchwała w tym Sejmie jak co do szkoły gorlicko-krośnieńsko-jasielskiej i co do szkoły w stryjskiem. Pozwolę sobie tu odczytać uchwałę przed rokiem zapadłą, w przeciwstawieniu do uchwały, którą Sejm powziął w roku zeszłym. Co się tyczy uchwały co do szkoły stryjskiej uchwała tak brzmiała (czyta):

„Petycyę Rady powiatowej stryjskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem zawiązania rokowań z c. k. Rządem w celu założenia w Stryju (Uhersko) niższej szkoły rolniczej.

Wydział krajowy zda sprawę Wysokiemu Sejmowi w tej mierze, o ile możności w jak najkrótszym czasie“.

Uchwała zaś o którą chodzi, a która dotyczy szkoły gorlicko - krośnieńsko - jasielskiej brzmiała: (czyta).

„Sejm przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z c. k. Rządem potrzebne rokowania celem uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły a na najbliższej sessyi sejmowej przedłożyć w tej sprawie odpowiedni wniosek“.

To jest tak stanowcza różnica co do stanowczości uchwał, że po przeczytaniu i zestawieniu tych uchwał, nie można powiedzieć, żeby stały równorzędnie co do wyrażonej woli Sejmu.

Ale jeszcze jeden argument pozwolę sobie przytoczyć, mianowicie: Wydział krajowy w skutek tej uchwały sejmowej udał się do Wydziału powiatowego w Stryju, aby w wykonaniu tej uchwały przyspieszyć założenie tej szkoły.

Czytamy w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego, że podjął odnośne rokowania, z których się okazuje, że Wydział powiatowy w Stryju dotąd na rozporządzenie Wydziału krajowego z 14. listopada 1888 nie odpowiedział.

Widać, że szanowny Wydział powiatowy nie dość gorąco proteguje tę szkołę, jeśli mimo zapytania, Wydziałowi krajowemu nie odpowiedział Trudno więc, by komisya mogła przyjść do przekonania, że założenie tej szkoły jest z wielu innych powodów a nawet z powodu gorącego popierania Wydziału powiatowego potrzebne, kiedy na rozporządzenie Wydziału krajowego, Wydział powiatowy w Stryju odpowiedzieć nie raczył. Tak stoi sprawa co do tej szkoły.

Komisya gospodarstwa krajowego wychodząc z zapatrywania, że jeśli Sejm poweźmie raz uchwałę na podstawie dojrzałego rozpatrzenia wniosków i sytuacyi i jeśli ta uchwała nie zostanie wykonana, a wśród tego czasu żadne nie zachodzą fakty, któreby mogły wpłynąć na zmianę, odroczenie lub usprawiedliwienie nie wykonania tej uchwały, to sądziła komisya gospodarstwa krajowego za obowiązek, aby Wydziałowi krajowemu ponownie tę uchwałę przedłożyć.

Gdy zaś wracając jeszcze do pierwszego argumentu, rozłożenie geograficzne tych szkół jest bardzo ważnym względem, który mieć na uwadze należy, więc komisya nie uwłaczając wszystkim innym projektom, które mają się w przyszłości spełnić, zważając na rzeczywisty stan rzeczy, musiała stać na faktycznym gruncie istniejących pod tym względem ustaw.

Proszę panów! p. Okuniewski mówił tu dużo o szkole horodeńskiej. — Podobne zapatrywania, jakie p. Okuniewski przytaczał, o niższych szkołach rolniczych w ogóle, a o Horodence w szczególności, czytałem niedawno w jakimś małym dzienniczku, który tę sprawę ostatecznie przedstawił tak jak p. Okuniewski. — Ja sądzę, że szkodliwie działa dziennik, jeśli nie wiedząc, nie rozumiejąc sprawy z zupełnie tendencyjnego stanowiska wyświetla sprawę na korzyść swoich widoków; ale zupełnie inna rzecz, kiedy się z krzesła poselskiego sprawę bada, kiedy każdy na podstawie sumiennego

zbadania rzeczy krytykę wypowiedzieć winien.

Na wysokości tego zadania p. Okuniewski — zdaje mi się — nie stanął, tembardziej, że fakta, które przytoczył, nie dowodzą, jak tylko chęci zrobienia przykrości temu, który znaczną poniósł ofiarę dla szkoły. Gdyby p. Okuniewski powiedział, że br. Romaszkan, mając szkołę, korzystał z niej w ten sposób, że oddalił jednego z ekonomów, pastuchów, pisarzy, a w ich miejsce używał uczniów szkoły horodeńskiej, gdyby takie dowody był przedstawił, to wtenczas zapewne wobec faktu wykazanego każdy musiałby mu przyznać słuszność. — Ale pytam p. Okuniewskiego czy wie, ile czasu swoich funkcyonaryuszów poświęcić musi br. Romaszkan dla dwóch stale zajętych uczniów, aby odpowiedzieć naszym wskazówkom i nauczyć ich czynności gospodarskich?

Niech p. Okuniewski zechce ten rachunek dokładnie zestawić, a tego rodzaju krytyka jak posła Okuniewskiego, wypowiedziana z poselskiego miejsca chyba dla udowodnienia przysłowia: „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ — w odwrotnem znaczeniu została wypowiedziana.

Co do szczegółów jeszcze tu poruszonych muszę zauważyć, że mając obowiązek ze strony c. k. ministerstwa rolnictwa, zwiedzać szkoły w kraju, byłem we wszystkich po kilkakroć.

Sprawa mnie także gorąco zajmuje i komisya gospodarstwa krajowego miała sposobność z moich wyjaśnień i ze sprawozdań Wydziału krajowego powziąć przekonanie o sposobie traktowania rzeczy w niższych szkołach rolniczych.

Jeśli kierunek wykształcenia i wychowania w szkole horodeńskiej poszedł więcej w kierunku wychowania na praktycznych oficyalistów przy większych majątkach, to wiele potemu powodów przytoczył członek Wydziału krajowego i szeroko zresztą o tem była mowa.

Szanowny poseł, który temu kierunkowi jest przeciwny, niech zauważy, że fakt jest stanowczym, iż przez wpływ większych gospodarstw najwięcej osiągnie się w kierunku podniesienia gospodarstwa włościańskiego i sądzę, że nie będzie miał za złe i w interesie kraju nawet życzyłby sobie, aby te większe posiadłości miały funkcyonaryuszów, którzyby w kierunku podniesienia postępu rolniczego skutecznie pracować a tem samem i wpływ na włościańskie gospodarstwa mógł być wydatniejszym.

Jeżeli więc w naszych stosunkach takich oficyalistów brak, jeżeli jedna szkoła lub druga w tym kierunku idzie, to grzechu nie popełnia, a usprawiedliwione jest to postępowanie nawet u ministerstwa, które ma rozmaite szkoły i rozmaite cele na widoku. Z drugiej strony zaczepił p Okuniewski naukę języka ruskiego. — Ja chciałem się stanowczo przekonać i przekonałem się, że prócz godzin ściśle dla nauki języków przeznaczonych, uczy się religii w języku ruskim, a wypracowania stylistyczne, dyktanda i ćwiczenia są w języku ruskim i tak samo uczniowie wyznania i rzymsko i grecko katolickiego doskonale mówią i piszą po rusku, o ile synowie rodziców polskich, którzy niedawno do Galicyi wschodniej przybyli po jednym roku mogli nabyć tego języka. Na krytykę szanownego posła o koniach, muszę zauważyć, że konie są potrzebne do wożenia wody. Że woda jest potrzebna dla ludzi i zwierząt, nad tem nie trzeba się rozwodzić, a ponieważ tam szkoła położona jest wysoko, a wodę ze stawu nizko położonego sprowadzać trzeba, przeto potrzeba koni jest usprawiedliwiona. Wracając do wywodów szanownego p. Stadnickiego muszę zauważyć, że wniosek posła Dzieduszyckiego nie jest tak kategoryczny jak o nim mówi poseł Stadnicki.

O ile ja czytałem jego brzmienie, powiada, aby w miarę możności przyspieszyć założenie szkoły w Stryju.

Przeciwko tej rezolucyi komisya nie może nic powiedzieć, jest ona taką, jaką być powinna. W danych formach i warunkach nie sądzę, aby uchwalenie wniosku posła Dzieduszyckiego mogło postawić Wydział krajowy w przymusowem położeniu.

Mając na uwadze szczupłą liczbę sił nauczycielskich w tym kierunku, nie może Wydział krajowy dwóch szkół równocześnie zakładać, i sądzę że jest wskazanem, aby zwolna do zakładania szkół przystępowano; aby Wydziałowi krajowemu pozostawiono swobodę działania pod tym względem, aby mógł usprawiedliwić swoje postępowanie.

Z ogólnego stanowiska dotknąwszy wszystkich zarzutów, proszę Wysokiej Izby, aby zechciała do uchwał proponowanych przez komisyę gospodarstwa krajowego przystąpić.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ rozprawa ogólna wyczerpana — przystępujemy do rozprawy szczegółowej Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta co do punktu pierwszego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść (Większosć). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach takież posady etatowe stałe z płacą roczną 500 zł., dodatkiem aktywalnym 50 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł. każdy, tudzież z prawem do emerytury.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta co do drugiego punktu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu urządzenie przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence ogródków doświadczalnych dla uprawy różnych gatunków tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Rozprawa otwarta co do trzeciego punktu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wydzierżawienie dla krajowej niższej szkoły w Kobiernicach folwarku tamże położonego z odpowiednimi budynkami gospodarskimi, tudzież inwentarzem żywym i martwym na lat 14, czyli do końca roku 1904.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta co do punktu czwartego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa otwarta. Kto przyjmuje punkt czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

5. Sejm przyjmuje do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły — i przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednich wniosków.

Wice-Marszałek J. E ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do punktu piątego są dwie rezolucye zapowiedziane. Do głosu są zapisani pp. hr. Klemens Dzieduszycki i hr. Jan Tarnowski.

P. hr. Klemens Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. W mojem przemówieniu starałem się przedstawić Wysokiej Izbie, że projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju istniał i że ofiarność pod tym względem jest większą niż ofiarność na szkołę w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim, je-

dnakże ja tak daleko nie id̨ i gdyby komisya gospodarstwa krajowego o żadnej szkole tu nie wspomniała, a względnia gdyby nie był postawiony punkt piąty w sprawozdaniu jako wniosek kategoryczny do Wysokiej Izby co do projektu założenia szkoły w powiatach gorlicko krośnieńsko-jasielskim, byłbym i ja nie tak stanowczo wystąpił z projektem założenia szkoły w powiecie stryjskim. Dlatego pozwolę sobie tutaj do punktu piątego sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego wnieść dodatkową rezolucyą i pragnąłbym, aby ten punkt 5 mógł być podzielony na dwie części a mianowicie pod literą a) aby był wniosek komisyi gospodarstwa krajowego co do projektu założenia szkoły w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim, a pod literą b) aby był umieszczony następujący punkt do uchwalenia (czyta):

Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, by rokowania o założenie niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim przyspieszył i postarał się u c. k. Rządu o odpowiednią dotacyę ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie tejże szkoły i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi.

Rezolucyę tę dodatkową pod lit. b) stawiam do punktu piątego, tem bardziej ile że p. sprawozdawca przed chwilą powiedział, że przedewszystkiem trzeba mieć siły nauczycielskie i w miarę tych sił nauczycielskich, można zakładać szkoły. Równocześnie stawiam projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju, aby Wydział krajowy, zbadawszy warunki w tamtej części kraju, to jest w powiatach gorlicko-krośnieńsko-jasielskiem także i w powiecie stryjskim rzecz zbadał, i aby na następnej sesyi wniosek do Wys. Izby przedstawił.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera rezolucyę p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparta.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie rezolucyi posła Stadnickiego.

Sekretarz p. Stanistaw Jędrzejowicz (czyta):

Sejm uchwala odesłanie wniosku 5. sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych wraz z rezolucyą posła Dzieduszyckiego do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem ponownego zdania sprawy na tej jeszcze sesyi.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

Poseł hr. Stan. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stan. Stadnicki. Przy dyskusyi ogólnej miałem zaszczyt zapowiedzieć osobny wniosek do punktu piątego sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych; chciałem formalny wniosek postawić, aby Wysoka Izba zezwoliła na traktowanie równocześnie mego wniosku z rezolucyą postawioną przez p. Dzieduszyckiego. Wobec tego jednak, że szanowny poseł teraz postawił wniosek do tego samego ustępu V. jako punkt V. b. pozwalam sobie już dalej nie motywować mego wniosku i proponuję, aby Wysoka Izba zamiast punktu 5. zechciała przyjąć mój wniosek, zdążający do tego, aby tak pierwotny wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, jak i wniosek p. Dzieduszyckiego odesłać raczyła do komisyi gospodarstwa krajowego z powodów, które tu wykazałem i polecić komisyi, aby jeszcze na tej sesyi ponownie sprawę zdała o obu tych wiążących się z sobą wnioskach. W tym celu postawiłem mój wniosek i pozwalam sobie Wysokiej Izbie do przyjęcia go polecić.

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. J. E. poseł Jan hr. Tarnowski ma głos.

J. E. p. hr. Jan Tarnowski. Nie ulega wątpliwości, że wniosek postawiony przez posła hr. Klemensa Dzieduszyckiego może wywrzeć wpływ na postanowienia Wys. Izby co do punktu 5. wniosków komisyi gospodarstwa krajowego przez pana sprawozdawcę tu przedstawionych. Jeżeli Wydział krajowy spotkał się z zarzutami, a przynajmniej w komisyi wyraźnie rodzaj niezadowolenia, że wyraźnego polecenia tej Wysokiej Izby nie wykonał i założeniem poleconej mu szkoły rolniczej niższej w okręgu towarzystwa krośnieńsko-jasielskiego się nie zajął, to pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to trudne położenie, w jakiem Wydział krajowy znalazłby się, gdyby dał stanowczy konsens peremptoryjny założenia 2 szkół w jednym roku.

Wszakże tu nie będę się rozwodził nad motywowaniem tego dla dostatecznych względów i o siłach nauczycielskich.

Nie da się zaprzeczyć, że argument przytoczony przez posła Dzieduszyckiego jest słuszny, gdy powiada, że podobna uchwała zeszłoroczna co do szkoły w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim była przez Wysoką Izbę powzięta. Co do szkoły założyć się mającej w powiecie stryjskim, wobec tego mnie się zdaje, że wniosek posła Stadnickiego jest słuszniejszy, to jest, aby komisya gospodarstwa krajowego, która nie może uwzględnić wniosków i wywodów p. Dzieduszyckiego, bo ten wniosek nie był znany, aby się mogła nad tym wnioskiem zastanawiać i przed Wysoką Izbę przyjść z wnioskiem stanowczym, co do obu szkół. Dlatego ja popieram wniosek p. hr. Stadnickiego.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Klemens Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Projekt założenia szkoły rolniczej w tamtejszej części kraju jest w stadyum przygotowawczem i niedojrzałem i ma wartość teoretyczną tak samo, również zdaje mi się i mój projekt przedstawia wartość teoretyczną. Ja chciałem, aby mój projekt był traktowany równocześnie, bo mnie żaden argument na to, aby przedewszystkiem szkoła w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim miała być założona, nie zdołał przekonać Dlatego przemawiając w dyskusyi ogólnej do punktu piątego komisyi gospodarstwa krajowego to tylko chciałem przedstawić. Jednakowoż wobec wniosków i poprawek postawionych przez p. Stadnickiego sądzę, że decyzya przychyli się do poprawek p. Stadnickiego i mam nadzieję, że Wydział krajowy zbada warunki w obu miejscowościach.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany jest p. Władysław hr. Koziebrodzki. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przyznam się Panom, że od dawna nie przysłuchiwałem się z takiem zadowoleniem debatom tej Wysokiej Izby, jak w tej chwili, bo po raz pierwszy zdaje mi się, kłócimy się i wyrywamy sobie zakładanie niższych szkół rolniczych. To jest dodatni objaw, to jest objaw pocieszający, to objaw, że schodzimy na drogę praktyczną, że myślimy skutecznie o podniesieniu rolnictwa. (Brawo!). Ale co więcej dowodem to jest, że te szkoły rolnicze są nam co raz więcej potrzebne, że te szkoły wpływ wywierają pożyteczny i korzystny i jest to odpowiedzią zarazem na uwagi, jakie tu podniósł poseł Dr. Okuniewski. Oświadczył on bowiem, że te szkoły nie wywierają dodatniego wpływu na włościan, a to głównie z tego powodu, że ze szkół tych synowie włościan nie wracają do zagród rodzinnych, ale udają się na inną służbę, do innego zawodu. Otóż Panowie! w chwili, kiedy p. Dr. Okuniewski czynił szkole horodeńskiej i szkołom rolniczym niższym w ogóle te zarzuty — to powinien był w konsekwencyi wniosek postawić o zmianę statutu tych szkół, jeżeli znajdował, że szkoły te źle uczą i źle wychowują — to trzeba wskazać źródło w czem to leży, ale takie następstwa że młodzież z nich nie wraca pod strzechy rodzinne — to źródłem najrozmaitsze powody, leżące w naturze ludzkiej — i w naturze stosunków i dzieje się to wszędzie, dzieje się w Niemczech, we Francyi, dzieje i u nas, że u nas z tych szkół, mała stosunkowo część uczniów wraca do chaty, jak to słusznie członek Wydziału krajowego zaznaczył, to przyczyna nieraz i w stosunkach rodzinnych włościańskich, a większa potrzeba chociaż najmniej wykształconych pracowników w tej wielkiej niwie rolniczej w naszym kraju — i że to chociaż najniższe wykształcenie daje jednak utrzymanie korzystniejsze niż zawód małego właściciela rolnego — to jest powód.

Ale, proszę Panów! w tej chwili odnośnie do rezolucyi przedłożonej nam przez szanowną komisyę gospodarstwa krajowego inna zajmuje nas sprawa. Ale znów przyznaję, iż z pewnem zdziwieniem, a wielką przykrością słyszałem argumenta z ust poprzednich mowców. Jakto? my rolnicy, my którzy najlepiej znamy wszystkie trudności, z jakiemi walczyć nam przychodzi, my, którzy skarzymy się ciągle na brak racyonalnego i umiejętnego rozwoju naszych gospodarstw, my w tej sprawie szkół rolniczych — pierwsi wyszukujemy trudności, aby zakładanie szkół tych odkładać, twierdzimy, że dla tych szkół brak profesorów — że szkoły te zbyt obciążać będą budżet krajowy. Mnie się

tak rzecz ta nie przedstawia, to rzeczą Wydziału krajowego nauczycieli takich wyszukać, nauczycieli wytworzyć. Jak to? w kraju rolniczym blisko sześciomilionowym nie znajdzie się pośród rolników — kilku ludzi zdolnych do prowadzenia takiej szkoły — to niemożebne — wszak Dublany, wszak Czernichów nawet dostarczył niezawodnie już takich ludzi.

A kwestyę funduszów? wszak mamy na dzisiejszym porządku dziennym postawiony wniosek podniesienia funduszu przemysłowego o 30.000 zł.? Komisya przemysłowa, widząc cel pożyteczny — pomimo smutnego stanu finansów krajowych ma odwagę sumy takiej żądać — a my rolnicy cofamy się dobrowolnie przed wydatkiem kilku tysięcy dla szkoły rolniczej niż szej — zbytnia nie wiem delikatność czy nie śmiałość. (Brawo!).

Podług mnie moi Panowie obydwie szkoły rolnicze są potrzebne — o zaprowadzenie obydwóch upominać się powinniśmy i zaprowadzenie obydwóch uchwalić i

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

oświadczam, iż jeżeli kiedy będzie wniosek o założenie trzeciej, czwartej, takiej szkoły, ja za wnioskami takimi będę głosował. Dlatego też i w tej chwili o to nie spierajmy się, która szkoła ma być pierwiej a która później założoną — lecz uchwalmy, aby Wydział krajowy jak najprędzej przystąpił do pozyskania od Rządu należnej subwencyi — do założenia obydwóch. (Brawo).

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Dr. Antoniewicz.

P. Dr. Antoniewicz. Perszu czast promowy p. hr. Koziebrodzkoho pryniawjem z zadowołenjem i jeju najserdecznijszo poperaju, ałe zakluczenije a imenno apostrofa do p. Okuniewskoho ne maje takoj sylnej pidstawy, jak perszoja czast jego promowy.

P. Okuniewskij wychodyw z toho założenja, szczo u nas jest hospodarstw serednych i menszych selskych dałeko bilsze, jak t. zw. wełykiw majetkiw; a jesły wspomnuw o szkoli, kotraby pryhotowała selan do hospodarowanja, to nyczo ne zrobyw, szczoby toj harmonji, toho akorda tak pryjemnoho tu w Sojmi, mohło pomiszaty. Meni sia zdaje, szczo p. hr. Koziebrodzkij abo ne zrozumiw mysły i intencyi p. Okuniewskoho, abo ne chotił ich zrozumity. Ne znaju szczo, bo z naszoj storony ne buło najmenszoj pidstawy do miszanja akorda, jakij teper zistaw udarenyj, bo my wychodymo z toho założenja, szczo szkoły sut koneczno potribni. Kraj bidnyj powynen buty wsima sposobamy podzwychnenyj a poneże nasz kraj jest krajom rilnyczym, to w perszoj linii powynen maty rilnyctwo poperte.

P. Koziebrodzki trebujet od p. Okuniewskoho, by on, jesły jest ne dowolnyj wyższymy szkołamy wnis zminu statutiw; tut własne łeżyt disonans, kotryj wykłykał ne Okuniewskij ałe Koziebrodzki, boż preciń Okuniewskij dosadno wykazaw, szczo, statuty dobri, tolko samowolno naruszeni ostały.

Ja pijdu szcze dalsze: nam tiji szkoły ne szkodjat, my budemo szcze bilsze szkił żadaty i ja dumaju, szczo i uczyteliw ne bude brak!

Przyznaju sia, szczo my otwita, szczo ne ma sył uczytelskich, ne nadijały sia, bo to jest po krajnoj miri pewne, szczo budem maty uczyteliw, jak budut szkoły. Szczo to znaczyt dla 30 uczennikow szkołu nyższu zakładaty? Otżeż starajmo sia wsimy syłamy, szczoby szkołu rozszeryty, szczoby buło mistce ne dla 30, ałe dla 300 uczennykiw. Tohdy bude prawdywa korist, bo szkoła rilnycza nyższa dla tryjciat, to ne ciłkom odpowidna dla kraju rilnyczoho.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Trzecieski. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Został postawiony wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta, p. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski Wysoka Izbo! Dłuższa dyskusya nad tym przedmiotem dowodzi zajęcia się Wysokiego Sejmu szkołami rolniczemi. Jestem temu bardzo rad. zastanawia mnie jednak wobec tej życzliwości Izby wniosek odesłania do komisyi uczyniony przez posła Stanisława hr. Stadnickiego, wprawdzie odesłania z poleceniem przyjścia jeszcze podczas tej sesyi ze sprawozdaniem, jednak mojem zdaniem jest wielce wątpliwem czy polecenie byłoby wykonanem.

Faktem jest, że mamy do czynienia z dwoma uchwałami sejmowemi, jedną co do Stryja dawniejszą, drugą późniejszą kategoryczną co-

do szkoły w Jasielskiem. Komisya nie uwzględniła uchwały co do Stryja tylko dlatego, jak nam powiedział p. sprawozdawca, że Wydział powiatowy tamtejszy przez lat kilka nie troszczył się o szkołę, nawet nie odpowiadał na korespondencye Wydziału krajowego.

Dziś wyjaśnia nam p. hr. Dzieduszycki, że zainteresowanie się lokalne jest obecnie równie żywe jak niegdyś, nie pozostaje nam zatem nic innego jak uchwalić jego wniosek, a nawet uchwalić wniosek tak jak go stawia, to jest jako alinea druga ustępu piątego, w ten sposób pozostawi się pewne słusznie należne pierwszeństwo szkoły w Jasielskiem.

Mojem zdaniem jestto uzasadnione pierwszeństwo nawet uchwałami Wysokiego Sejmu, gdyż uchwała Sejmowa co do szkoły w Jasielskiem była bardziej stanowczą, jak co do szkoły w Stryju. Jest zresztą wiele innych jeszcze powodów, które szkołę w Jasielskiem czynią najpotrzebniejszą. Nie potrzebuję mówić to, co podniósł już pan sprawozdawca o georaficznem rozłożeniu szkół w kraju, przypomnę tylko, że w ogóle niższa szkoła rolnicza tylko wtedy najwięcej odpowiada swemu celowi, jeżeli wychowuje włościan, którzy ukończywszy nauki, powrócą do swych gospodarstw rolnych To jest przedewszystkiem rozstrzygającem. Nie ma obecnie, stanowczo to twierdzę, okolicy w całym kraju nad Krośnieńskie, w którejby więcej lud się podnosił, garnął do nabywania ziemi, do tworzenia średnich gospodarstw rolnych Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że produkcya ropy nadzwyczaj się w tym powiecie powiększa, włościanie mają z odstępywania praw do kopania nafty na swych gruntach znaczne niekiedy bardzo dochody a lokują je, kupując średnie gospodarstwa lub odkupując mniejsze obszary dworskie. Dla tych nowych gospodarzy ważna to chwila a i dla nas jeden z powodów nowo powstałych, które razem z dawnymi przemawiają za założeniem przedewszystkiem szkoły w Jasielskiem.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Żal mam do posła hr. Dzieduszyckiego, że motywując swój wniosek o założeniu szkoły w Stryju porównywał ofiarność miejscową tam i w jasielskiem. Wolałbym, aby był tego nie zrobił. Jednakże, gdy się tak stało, muszę acz niechętnie podnieść, że nie zupełnie dokładnie podniesiono to co w powiatach tych ofiarowano na tę dawno obiecaną szkołę. Niejednokrotnie wspomniano tu a nawet ze sprawozdania Wydziału krajowego zdawać by się mogło, że jedne ofiary sprzeciwiają się drugim, rywalizują ze sobą poniekąd. Tak nie jest, a w sprawozdaniu komisyi wyjaśnionem już zostało, że we wszystkich uchwałach chodzi o to, aby ta szkoła powstała w powiecie krośnieńskim jako najodpowiedniejszym a nie w innym z obwodu jasielskiego.

Z mojego punktu widzenia nietylko niższej szkole rolniczej w Stryju nie sprzeciwiam się, ale najchętniej po szkole w Jasielskiem popierać ją będę.

Nakoniec chciałem jeszcze odpowiedzieć na podniesione tu obawy, co Wydział krajowy zrobi, jeżeli będzie miał kategoryczne polecenie założenia dwóch szkół. Moi Panowie, ani we wniosku komisyi co do szkoły w Jasielskiem ani we wniosku posła hr. Dzieduszyckiego, co do szkoły w Stryju o kategorycznem poleceniu założenia szkoły nie ma mowy, jest tylko polecenie rokowania z c. k. Rządem. Odesłanie sprawy do komisyi jest po prostu uchyleniem tejże. Dlatego będę głosował za wnioskiem komisyi i na drugiem miejscu za wnioskiem posła hr. Dzieduszyckiego a sprzeciwiam się wnioskowi hr. Stadnickiego o odesłanie raz jeszcze sprawy całej do komisyi.

Książę Marszałek. Rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Przypomnę tylko Wysokiej Izbie różnicę w uchwałach powziętych co do szkoły w Stryju, a co do szkoły w krośnieńskim powiecie, różnicę, która jest znaczną pod pewnym względem a jednakowoż ani jednej, ani drugiej szkole nie stoi na przeszkodzie, aby one w miarę możności były założone.

Wszystkie te uwagi, które zostały podniesione, były już raz podniesione w komisyi gospodarstwa krajowego, a umotywowany wniosek pod tym względem, przedstawiony do głosowania, większością głosów tylko w ten sposób został przyjęty, że przewodniczący JE. Jan hr. Tarnowski dyrymował na korzyść tych wniosków, które tutaj są napisane. Obecnie oświadcza, że zgadza się na wniosek p. hr. Stadnickiego, który jeżeli nie jest ten sam, to przynaj-

mniej do tego samego celu zmierza. Co się tyczy tych wniosków, które dziś są postawione, to muszę skonstatować, że z mojego stanowiska, chociaż nie mam upoważnienia z komisyi gospodarstwa krajowego, zgadzam się ze zdaniem p. Trzecieskiego, że wniosek p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, który brzmi (czyta):

„Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, by rokowania o założenie niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim przyspieszył i postarał się u c. k. rządu o odpowiednią dotacyę ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie tejże szkoły i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi“ — zupełnie a zupełnie nie stoi w sprzeczności nawet z faktycznym stanem rzeczy, i może być bez odesłania do komisyi tu przez Izbę uchwalonym, bo on nie nakłada żadnych więzów na Wydział krajowy, szczególnie gdy został położony nacisk na to, że ta szkoła w miarę dzisiejszego położenia powinna być wprowadzoną w życie. Dla tego też ponieważ nie widzę faktycznych żadnych powodów, któreby wobec tego stanu rzeczy przemawiały za wnioskiem p. hr. Stadnickiego, musiałbym, nie mając innej informacyi od komisyi gospodarstwa krajowego, oświadczyć się przeciwko wnioskowi p. hr. Stadnickiego, i jeżeliby Sejm uważał za właściwe głosować za wnioskiem p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, to sądzę, że w niczem, ani sprawie, ani Wydziałowi krajowemu rąk nie zwiąże.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Stanisława hr. Stadnickiego jest odraczający, przeto podam go najprzód pod głosowanie.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Skilko zrozumiwjem wnesenie p. grafa Stadnickoho widdalaje na dalszyj czas załatwenie toi sprawy. Sudżu zatim, aby toje wnesenie najpersze buło piddane pid hołosowanie, a jesłyby toje wnesenie upało, to tohdy należałoby piddaty pid hołosowanie wnesenie p. Dzieduszyckoho.

Książe Marszałek. Ja mniemałem, że p. hr. Dzieduszycki cofnął swój wniosek i przyłączył się do wniosku p. Stadnickiego.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Ja nie cofnąłem mego wniosku.

Książę Marszałek. Ponieważ p. Dzieduszycki oświadcza, że wniosku swego nie cofnął, w takim razie są trzy wnioski, dla tego sądzę, że wszystkim zadość uczynię, jeżeli wniosek p. Stadnickiego jako odraczający podam najprzód pod głosowanie.

Wniosek p. Stadnickiego opiewa (czyta): „Sejm uchwala odesłanie wniosku 5-go sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych wraz z rezolucyą posła Dzieduszyckiego do komisyi gospodarstwa krajowego, z poleceniem ponownego zdania sprawy na tej jeszcze sesyi.“

Wniosek zaś p. Dzieduszyckiego, który właściwie nie sprzeciwia się wnioskowi komisyi, najwłaściwiej mógłby być uchwalony jako punkt 6. po wnioskach komisyi, jeżeliby wniosek p. Stadnickiego upadł. Kto się zatem zgadza z wnioskiem odraczającym p. Stadnickiego, zechce powstać. (Wątpliwość.) Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość.) Wniosek odraczający utrzymał się.

Przystępujemy teraz do punktu 6. wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

6. Sejm uchwala wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891 jako wydatek nadzwyczajny:

a) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych kwotę 360 zł.;

b) na zakupno jednej pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli kwotę 440 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

7. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 2.900 zł. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych, a to w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 10. października 1889 l. 43.323 na ten wypadek,

gdyby szkoła ta w tej samej realności pozostać miała, którą dzisiaj zajmuje.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamiany pola do użytku szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku oddanego na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. **(Alg. 119.)**

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 119.)

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: P. Mikołajowi Wojciechowskiemu, nauczycielowi fachowemu i kierownikowi kraj. niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, liczą się lata służby krajowej od dnia 1. maja 1886 roku".

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Książę Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu. (Czyta).

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. **(Alg. 120.)**

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. J. Gnoiński. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę znaczną na stronicy trzeciej sprawozdania. Zamiast: „Fabryka jagielnicka przy zakupnie rocznie 1,620.000 ctn. liścia" powinno być 16.000 — 20.000 ctn. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Kwota 1.200 zł. przeznacza się do rozporządzenia Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi jako subwencya na rok 1891 na cele Towarzystwa pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do ocenienia Wydziałowi krajowemu i że Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Towarzystwem gal. gosp. ten projekt zatwierdzi.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie z użycia powyższej kwoty.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. br. Kapri. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Kapri ma głos.

P. br. Kapri. Wysoka Izbo! Czytając sprawozdanie tak Wydziału krajowego, jak i komisyi gospodarstwa krajowego, nasunęły mi się pewne uwagi, które uważam za potrzebne uczynić w interesie sprawy tak ważnej, jaką jest niewątpliwie uprawa tytoniu w południowo-wschodniej części naszego kraju. Na podstawie tych uwag, pozwolę sobie postawić wniosek, dla którego proszę Wysoką Izbę o łaskawe poparcie.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim słusznie podnosi, że przyczyna upadku uprawy tytoniu w kraju naszym leży po części w niewłaściwem postępowaniu c. k. Dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego, po części w samych plantatorach. Jeżeli zapytamy, jaka wina leży po stronie Dyrekcyi, to na to odpowiedź krótka.

Po pierwsze plantatorowie otrzymują często nasienie z fabryk w Zabłotowie, Jagielnicy i Manasterzyskach, które jest w części bardzo złe, bo nie kiełkuje, nie wschodzi, a powtóre jeżeli zejdzie, to widzi się że wschodzą różne gatunki, mięszane, tak iż przy uprawie powstają trudności, szczególnie przy zbiorze liścia, bo nie dojrzewają równocześnie te gatunki, jakoto węgierski i różne gatunki galicyjskiego tytoniu. Otóż w tym względzie należałoby życzyć sobie, ażeby c. k. dyrekcya zarządu monopolu tytoniowego poleciła tym trzem fabrykom tytoniu, o których wspomniałem, postarać się o to, ażeby nasienie było dobre i zdrowe i jednego gatunku, co tem łatwiej przyszłoby tym fabrykom, ile że mogą w swoim rejonie przez swoich urzędników zamawiać i kontrolować nasienie u tych plantatorów, którzy jednostajne gatunki na swoich polach produkują.

Powtóre wysyła c. k. Dyrekcya zarządu monopolu tytoniowego do odbioru liścia tytoniowego do wszystkich trzech fabryk ludzi zupełnie niefachowych, zatrudnionych przy fabrykach w zachodnich prowincyach austryackich, które tylko przerabiają liście już zupełnie gotowe do fabrykacyi, a zatem nie znają liścia jeszcze surowym, nie przygotowanym do fabrykacyi. Ci panowie przychodzą do fabryk na kilka dni przed rozpoczęciem odbioru i że tak powiem, mają zaledwie kilka godzin czasu zapoznać się z liśćmi, sposobem odbioru i klasyfikacyi, a powtóre złem jest, że w większej części nie znają języka krajowego, co wywołuje narzekania w zetknięciu się z ludnością szczególnie włościańską, gdyż dyskusya plantatorów czujących się pokrzywdzonymi i wypowiadającymi swoje motywa, dla których żądają przydzielenia tytoniu swojego do klasy wyższej, staje się prawie niemożliwą i stąd powstają liczne skargi na manipulacyą przy tym odbiorze.

Wspomieć tutaj muszę o jednej okoliczności, którą podniósł Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, tj. że według oświadczenia c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu nie zapamiętano dotychczas wypadku, żeby ze strony mężów zaufania podano zarzuty przeciw klasyfikacyi liścia tytoniowego. Otóż w tym względzie, jako mieszkający niedaleko takiej fabryki tytoniu, która odbiera liście tytoniowe od plantatorów, oświadczyć muszę, znając te stosunki dokładnie, że ci panowie delegaci spełniliby chętnie swój obowiązek, jeżeliby to było możliwem. Ale instrukcya, wydana przez c. k. Dyrekcyę zarządu monopolu tytoniowego dla tych delegatów stoi temu na przeszkodzie. Dając im tylko głos doradczy, robi z nich piąte koło u wozu. Bo jakżeż mogą oni skutecznie działać, jeżeli ostateczny sąd w wypadkach spornych należy do c. k. Dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego?

W kilku wypadkach, które znam, stało się tak, że jeżeli spór powstał i odniesiono się do c. k. dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego o rozstrzygnięcie, to spór zawsze na niekorzyść plantatora rozstrzygniętym został.

Otóż życzyłbym sobie, ażeby instrukcya dla tych delegatów co do ich zakresu działania rozszerzoną została w jaki sposób, to pozostawiam tej Dyrekcyi.

Po trzecie wpływa na upadek uprawy tytoniu także, że ceny, płacone za zasz tytoń, który, jak ogólnie wiadomo, jest bardzo dobrym materyałem i nie da się w pewnych wypadkach innymi gatunkami tytoniów zagranicznych zastąpić, są niskie.

W tym względzie, jak się w tej chwili dowiaduję, zrobiła Dyrekcya monopolu tytoniowego krok naprzód, bo na następne trzechlecie podwyższyła ceny wszystkich klas tytoniu galicyjskiego. A więc co do zadań, któreby Dyrekcya w interesie podniesienia uprawy tytoniu spełnić mogła, nie stawiam żadnej rezolucyi, tylko zanoszę prośbę do wysokiego Rządu, ażeby zechciał się tą sprawą zająć i zniewolić c. k. Dyrekcyę zarządu monopolu tytoniowego, ażeby: po pierwsze nasienie dobre i zdrowe dawano plantatorom, a powtóre ażeby więcej uwagi zwrócono na fachowe wykształcenie urzędników, których wysyła do trzech fabryk odbierających liście tytoniowe.

Przechodzę teraz do tych względów, które spowodowały ze strony plantatorów upadek uprawy tytoniu.

Tytoń jest rośliną, którą wpierw wychować trzeba w rozsadnikach czy inspektach, a potem dopiero przesadza się młode roślinki na pole, gdzie odbywa się właściwa uprawa. Otóż włościanie nie mają takich odpowiednio urządzonych rozsadników. Byłoby zatem pożądane, ażeby towarzystwo uprawy tytoniu przy pomocy kraju postarało się o zakładanie rozsadników

gminnych, z których mogliby otrzymywać włościanie i większi plantatorowie młode roślinki zdolne do wysadzania w polu wcześniej, aniżeli to się obecnie dzieje, skąd dla plantacyj byłaby wielka korzyść, gdyż liść wcześniej dojrzewałby i suszenie go byłoby łatwiejszem.

Powtóre, jak już podniesiono tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak i w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, istnieje u wielkiej części plantatorów brak znajomości racyonalnej uprawy tytoniu. Otóż w tym względzie słusznie proponuje Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, ażeby wysoka Izba udzielić raczyła Wydziałowi krajowemu kredytu do wysokości 1.600 zł. na ustanowienie dwóch nauczycieli wędrownych, którzyby nauczali zasad racyonalnej uprawy tytoniu. Jabym sądził, że nietylko ustanowienie takich nauczycieli byłoby użytecznem, ale i wydanie dziełek w obu językach krajowych o racyonalnej uprawie tytoniu i przygotowaniu po zbiorze liścia, aż do oddania go do magazynów, przyczyniłoby się do podniesienia uprawy.

Zdaje mi się, że tu powołanem byłoby również towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Kołomyi, które wydaniem takich dziełek nakładem swoim zająć się powinno; dziełka takie, których brak w naszej literaturze rolniczej, wywarłby u plantatorów inteligentniejszych pożądany skutek.

Po trzecie: suszarnie wzorowe wystawione po jednej w każdym z trzech okręgów plantacyjnych, przyczyniłyby się do racyonalniejszego wysuszenia liści tytoniowych, a tem samem w wysokim stopniu i do rozwoju uprawy tytoniu.

Wydział krajowy proponuje na założenie takich suszarni w r. 1891 kwotę 3.000 zł. Chociaż jest to wprawdzie skromny datek, ale wystarczyłby na subwencye dla plantatorów, którzy zechcieliby wystawić takie trzy suszarnie wzorowe w trzech okręgach plantacyjnych.

Wnioski Wydziału krajowego zmierzały do przyjścia w pomoc uprawie tytoniu w przezemnie przedstawionym kierunku.

Widząc atoli, że wobec propozycyj komisyi gospodarstwa krajowego, wnioski Wydziału krajowego, które bardzo chętnie podniósłbym, nie mają szansy powodzenia, dlatego ograniczam się tylko do prośby, ażeby wysoka Izba zechciała przynajmniej subwencyę, którą proponuje komisya gospodarstwa krajowego udzielić towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu, nieco podwyższyć, ażeby umożliwić temu towarzystwu zajęcie się przynajmniej jakie takie sprawą tą, tyle ważną przynajmniej, jak na dziś, dla tej części kraju, z której ja posłować mam zaszczyt; to jest, ażeby i protegować i subwencyonować mogło zakładanie inspektów czy rozsadników gminnych, i ażeby wydać mogło swoim nakładem dziełko w obu językach krajowych, traktujące o racyonalnej uprawie tytoniu.

W tym kierunku pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby wysoka Izba raczyła kwotę 1.200 zł. podnieść do 2.000. Zdaje mi się bowiem, że z kwotą 1.200 zł. towarzystwo bardzo mało zdziałać potrafi, ile że komisya gospodarstwa krajowego żąda jeszcze, ażeby subwencyonowano szkółki, w których czynionoby doświadczenia z różnymi zagranicznymi gatunkami tytoniu.

Stawiam tedy wniosek:

Wysoka Izba zechce uchwalić do rozporządzenia towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu kwotę 2.000 zł. i proszę usilnie o łaskawe przyjęcie mego wniosku.

Książę Marszałek. Poseł Kapri postawił poprawkę do wniosku komisyi w tym kierunku, ażeby podwyższyć kwotę dotacyi z 1.200 zł. na 2.000 zł. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Co do poruszonego przez szanownego mowcę poprzedniego podwyższenia cen tytoniu, pozwalam sobie podać do wiadomości wysokiej Izby, że c. k. ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 3. października b. r. podwyższyło ceny wykupu surowego tytoniu od plantatorów z Galicyi i z Bukowiny na lata 90, 91, i 92, a to w ten sposób, że cena za liście służące do pokrycia cygar wszystkich trzech klas, oraz cena za inne liście tytoniowe klasyfikowane jako doborowe lub zaliczone do pierwszej klasy, została podniesiona o dwa zł., zaś cena za te liście zaliczone do drugiej i trzeciej klasy podwyższoną została o jeden zł. za sto kilo po nad dotychczasową cenę. O tem zawiadomione zostało także towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi celem dalszego zawiadomienia i zachęty tych, którzy się plantacyą tytoniu zajmują.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Przyjmując z zadowoleniem oświadczenie p. Komisarza rządowego, muszę oświadczyć, że jest to na każdy sposób o tyle więcej pocieszający objaw, o ile bardzo rzadko w tym kierunku z tego rodzaju objawami życzliwości mogliśmy się spotykać. Owszem, usiłowania do pewnego stopnia dawały się w praktyce uczuć, że zdążano do tego, co w skutkach jaskrawie się odbiło, że tak znaczny obszar, który uprawę tytoniu u nas zajmował, z rokiem każdym prawie malał i doszedł dziś prawie do trzeciej części tego, co było przed kilkunastu laty. Zwrot ten odbywa się naturalnie na korzyść produkcyi węgierskiej a i w tym kierunku były braki ogromne, bo nasienie tego jednego gatunku tytoniu, czy dwóch, które niby to w Galicyi mogły się udawać, sprowadzano w najgorszym gatunku, zaśmiecone, bez gwarancyi kiełkowania tak, że uprawiacze tytoniu na drodze tylko prywatnej, rozumie się, strzegąc się władz rządowych, musieli się starać o lepsze nasienie. To było stanowisko, które naczelny zarząd monopolu w tym kierunku zajmował, pod pokrywką tego twierdzenia, że w Galicyi inny gatunek tytoniu się nie udaje.

Otóż w tym kierunku jabym zwrócił się po wysokiego rządu, ażeby pod względem doświadczeń ponownych, czy w Galicyi jest możliwą uprawa lepszych gatunków tytoniu, nie stawiał przeszkód. Działalność Towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu może być tylko wtenczas skuteczną, jeżeli będzie miała przychylną opiekę rządu, jeśli co do tych ogródków doświadczalnych, których zakładanie przy szkółkach Wysoka Izba dopiero co poleciła, rząd przeszkód stawiać nie będzie. Obawiam się zaś z tego powodu, że wiadomą była do tego przynajmniej czasu tendencya zarządu monopolu tytoniowego, który tego rodzaju doświadczeniom był przeciwny.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedno. Przeciw podniesieniu kwoty, którą szanowny poseł Kapri zaproponował, z mego stanowiska nie miałbym nic do powiedzenia, owszem, uważam, że jeżeli jest szansa dodatnia działania, to przecież paręset złotych dla budżetu nic nie znaczą. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że proponowane przez Wydział krajowy suszarnie gminne, zdaniem komisyi gospodarstwa krajowego i mojem, nie odpowiadają celowi z tego powodu, bo proszę wyobrazić sobie zarząd takiej suszarni gminnej, gdzie kilkadziesiąt plantatorów miałoby być. Jeden dawałby produkt w lepszym, drugi w gorszym gatunku, wskutek czego masa scysyj i niemożliwem prowadzenie rzeczy normalnie.

Komisya stanęła na stanowisku, że daleko lepsze byłyby wspólne spółkowe suszarnie, gdzieby kilku lub kilkunastu plantatorów w jednym kierunku szło i wtedy daleko łatwiej cel byłby osiągniętym, jak przy suszarniach gminnych, bo kilku obok siebie uprawiających sąsiadów łatwiejby zgodzić się potrafili na umieszczenie pewnego rodzaju produktu, jak w gminach, gdzie znaczna liczba nie mających nic ze sobą wspólnego plantatorów, chciałaby korzystać równocześnie. Dla tego pozwolę sobie podnieść, że działania Towarzystwa opieki nad uprawą tytoniu i Wydziału krajowego powinny w tym kierunku iść, aby takie suszarnie wspólne ograniczone zostały na kilku plantatorów.

Książę Marszałek. Rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Skoro nikt nie zwrócił się przeciw treści wniosków komisyi gospodarstwa krajowego, zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta): Kwota 1200 zł. przeznacza się do rozporządzenia Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi jako subwencyę na rok 1891 na cele Towarzystwa pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do ocenienia Wydziałowi krajowemu i że Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Towarzystwem galicyjskiem gospodarskiem ten projekt zatwierdzi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Ja podobnie, jak poseł Struszkiewicz zgodziłbym się

na podwyższenie tej dotacyi. Oczywiście imieniem komisyi nie mogę tego uczynić, zwrócę jednak uwagę, że w sprawach tego rodzaju, gdzie chodzi o usunięcie pewnych wadliwych rutyn, a wprowadzenie racyonalniejszej kultury, tam żadna akcya doraźna pożądanego skutku nie odniesie.

Akcya musi być obliczona na dłuższy szereg lat, dobrze obmyślana i systematycznie prowadzona, przeto jeżeli Wysoki Sejm raczy się przychylić do wniosku komisyi i uchwali kwotę 1200 zł. w tym roku, to z góry musi być przygotowanym na ewentualność, że i w latach następnych podobną a może wyższą kwotę uchwalić mu przyjdzie. Sadzę, że Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu wywiąże się ze swego zadania jak najlepiej, ale w każdym razie wskazanem jest zdaniem mojem, zaczekać z podwyższeniem tej kwoty i oczekiwać sprawozdania, w jaki sposób Towarzystwo tych 1200 zł. użyje. Dlatego nie przychylam się do wniosku posła Kapriego i proszę o uchwałę wniosku według brzmienia proponowanego przez komisyę.

Książę Marszałek. Podaję najprzód pod głosowanie wniosek komisyi z kwotą podniesioną do 2000 zł. w myśl poprawki posła Kapriego.

Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.)

Proszę o kontrapróbę. (Mniejszość.)

Jest większość za kwotą 2000 zł., przeszedł więc wniosek komisyi z kwotą 2000 zł.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie z użycia powyższej kwoty.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt drugi wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam studiorum.

Wysoki Sejmie!

§. 4. ustanowy służbowej krajowej w alinei 2. wymaga od kandydatów na posady urzędników obrachunkowych lub kasowych dowodu ukończenia VI. klasy gimnazyalnej albo szkoły realnej lub też akademii handlowej, w zakładzie upoważnionym do wydawania świadectw na całe państwo ważnych, tudzież dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub merkantylnej.

Petent Maryan Majewski nie ukończył II. kursu VI. klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie, przedłożył jednak świadectwo odbytego egzaminu wobec komisyi ustanowionej rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782 z rachunkowości państwowej i ogólnej i uznanym został jako uzdolniony do wszelkiej służby rachunkowej lub kasowej; przedłożył dalej poświadczenie Wydziału krajowego z dnia 26. września 1888 l. 41.505, w którym czytamy: „zostajesz pan w służbie Wydziału krajowego . . . . . od dnia 9. listopada 1880 i w ciągu całej służby zachowywałeś się wzorowo, bardzo pilnie i z pożytkiem dla naszego urzędu.

Z uwagi, że petent lat dziesięć bez przerwy służy przy Wydziale krajowym w oddziale rachunkowym z pożytkiem i bardzo pilnie;

z uwagi, że ze studyów ustanową krajową wymaganych petentowi brakuje tylko jeden kurs;

z uwagi, że wykazał się świadectwem uzdolnienia z rachunkowości państwowej i ogólnej a Wydział krajowy konkomitując wniesioną petycyę, ponownie daje opinię, że petent jest zdolnym i pożytecznym pracownikiem i posiada zupełnie wystarczające wykształcenie, przeto zasługuje na uwzględnienie swej petycyi.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Maryanowi Majewskiemu, prowizorycznemu praktykantowi rachunkowemu przy Wydziale krajowym udziela się zwolnienie od obowiązku wykazania się ukończeniem VI. klasy szkoły średniej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Sobolewski, dyetaryusz oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, ukończył tylko pięć klas gimnazyalnych, gdy ustanowa służby krajowej z dnia 23. marca wymaga dla kandydata na urzędnika obrachunkowego sześciu klas gimnazyalnych lub szkoły realnej.

Uzupełnił jednak brak szóstej klasy inną drogą nabywając wiadomości fachowych, a mianowicie:

a) złożył egzamin wobec komisyi wojskowo-mieszanej wymagany dla aspirantów na jednorocznych ochotników wojskowych, zatem egzamin zastępujący w pewnej mierze świadectwo dojrzałości;

b) poddał się po zupełnem wysłuchaniu kursów rachunkowości na c. k. wszechnicy we Lwowie egzaminowi z rachunkowości państwowej i ogólnej wobec komisyi ustanowionej rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782 i do wszelkiej służby rachunkowej i kasowej jako uzdolniony uznanym został;

c) służy przy oddziale rachunkowym od 5. grudnia 1884 i przez Wydział krajowy jako dobry i pilny pracownik polecony został.

Z tych tedy powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Stanisławowi Sobolewskiemu, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Petent Karol Hausner pracował od r. 1875 zatem lat 15 przy budowach dróg krajowych, odznaczając się w ciągu tego czasu pilnością, pracowitością i uzdolnieniem, o czem świadczy chlubne dla petenta polecenie komitetu budowy drogi krajowej Nisko-Nadbrzezie, tudzież świadectwo prezesa Rady powiatowej w Łańcucie i inżynierów krajowych.

Na tej podstawie zamianował petenta Wydział krajowy dekretem z dnia 24. stycznia 1890 l. 33.742 prowizorycznym konduktorem drogi krajowej Lwów-Stojanów z zastrzeżeniem, „że stabilizacya na tej posanie nastąpić może po jednorocznej służbie i uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis".

Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej w relacyi swej z dnia 3. października br. l. 43.336 zaznacza, że petent poruczone sobie obowiązki konduktora wypełnia sumiennie i gorliwie.

Z uwagi, że petent w czasie rozpoczęcia służby przy budowie dróg krajowych miał lat 37, zatem nie przekroczył wieku normalnego;

z uwagi, że jest użytecznym pracownikiem technicznym, co Wydział krajowy uznaje i prośbę petenta o zwolnienie z przekroczenia przepisanego wieku normalnego popiera —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Karolowi Hausnerowi, prowizorycznemu konduktorowi drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej udziela się veniam aetatis.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Powyż wymienionego petenta przyjął Wydział krajowy na prowizorycznego woźnego pod tym warunkiem, że na najbliższej sesyi Wysokiego Sejmu uzyska zwolnienie od obowiązku wykazania się przepisanym wiekiem.

Temu warunkowi czyni petent zadość wnosząc petycyę l. s. 566, upraszając Wysoki Sejm o łaskawe udzielenie veniam aetatis.

Z uwagi, że petent pełni służbę od dnia 14. czerwca 1889 przy Wydziale krajowym gorliwie i pozyskał sobie względy przełożonych;

z uwagi, że petent urodzony 17. października 1847 przekroczył wiek normalny niedawno, że zatem nie ma obawy, iżby prędko zaszła potrzeba przeniesienia go w stan spoczynku, zwłaszcza, (jak zauważa Wydział krajowy), że jest silnej konstytucyi i cieszy się bardzo czerstwem zdrowiem;

z uwagi, że Wydział krajowy konkomituje petycyę przychylnie i wnosi na uwzględnienie —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Fryderykowi Franciszkowi Wojtowiczowi, prowizorycznemu woźnemu przy Wydziale krajowym, udziela się veniam aetatis.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Berbeki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Busku, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. **(Alg. 121.)**

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 121.)

P. Romanowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm racy uchwalić.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi opinię, iż pożądanem będzie dla dobra mieszkańców gminy i obszaru dworskiego Berbeki, aby miejscowość ta z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Buska wyłączoną a do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej przydzieloną została.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, groszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 12. (czyta)

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Solina z okręgu c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie, do takiegoż c. k. sądu w Ustrzykach dolnych. (**Alg. 122.**)

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 122.

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego Solina, aby wyłączono je z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Baligrodzie, a przydzielono do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 13. (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Glinianach, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Przemyślanach. **(Alg. 123.)**

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 123.).

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi opinię, iż pożytecznem jest dla dobra mieszkańców gmin Lipowiec i Majdan Lipowiecki, aby je wraz z obszarami dworskimi wyłączono z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach a przydzielono do okręgu takiegoż c. k. Sądu w Przemyślanach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeśli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 14. (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Magdalówka z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Skałacie. **(Alg. 124.)**

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 124.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów: Tarnopolskiego i Skałackiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Magdalówka mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Skałacie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej

P. Merunowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. Merunowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu z pominięciem czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 15. (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi. (**Alg. 125.**)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 125).

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Ustawa.

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów w Horodence i Kołomyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Soroki mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje punkt 16. porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence. (**Alg. 126.**)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg 126.)

P. Męciński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów w Horodence i Kołomyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Dżurków mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

P. ks. Sawa. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. ks. Sawa. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek do przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890. **(Alg. 127.)**

Sprawozdawca poseł Dworski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Dworski. Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że na stronicy 5. niniejszego sprawozdania wiersz 6. alinea druga mylnie jest powołany §. 72. gdyż powinien być §. 76.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 127.)

P. dr. Madeyski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Dworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od dnia 1. lipca 1889. do końca czerwca 1890. do wiadomości;

II. poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawach zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu przestrzegał ściśle postanowienia §. 15. ust. 62. lit. A. rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20. grudnia 1889. l. 193. dz. p. p.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. dr. Dworski (czyta):

I. Wysoki Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od dnia 1. lipca 1889. do końca czerwca 1890. do wiadomości.

Książę Marszałek: Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę — kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Dworski (czyta):

II. poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawach zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu przestrzegał ściśle postanowienia §. 15. ust. 62. lit. A. rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20. grudnia 1889. l. 193. dz. p p.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. **(Aleg. 128.)**

Sprawozdawca poseł Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 128).

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta:)

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Ustęp B. „Służba lekarska“ uchwalonego przez Sejm krajowy na posiedzeniu z dnia 10. października 1878 roku, etatu posad i płac krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie ma odtąd brzmieć jak następuje:

B. Służba lekarska:

a) sześciu prymaryuszów (między nimi profesor położnictwa);

b) siedmiu sekundaryuszów I klasy;

c) trzech sekundaryuszów II klasy;

d) akuszerka;

e) aptekarz;

f) prosektor;

g) chemik.

II. Do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie rub. I. poz. 4. wydatków na rok 1891 wstawia się na płacę dla 7 sekundaryuszów I. klasy kwotę czterech tysięcy dwustu (4.200 zł.) zamiast preliminowanej 3.600 zł.

III. Do oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie ma być przydzielony 1 sekundaryusz I. klasy, tenże ma mieszkać w szpitalu i być jedynie na tym oddziale użyty jak długo ten oddział jest obłożony.

IV. Nadzór lekarski nad oddziałem chorób zakaźnych poruczonym być ma kolejno jednemu z prymaryuszów chorób wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie punktu I. wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

I. Ustęp B. „Służba lekarska“ uchwalonego przez Sejm krajowy na posiedzeniu z dnia 10. października 1878 roku, etatu posad i płac krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie ma odtąd brzmieć jak następuje:

B. Służba lekarska:

a) sześciu prymaryuszów (między nimi profesor położnictwa);

b) siedmiu sekundaryuszów I klasy;

c) trzech sekundaryuszów II klasy;

d) akuszerka;

e) aptekarz;

f) prosektor;

g) chemik.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

II. Do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie rub. I. poz. 4. wydatków na rok 1891 wstawia się na płacę dla 7 sekundaryuszów I. klasy kwotę czterech tysięcy dwustu (4.200 zł.) zamiast preliminowanej kwoty 3.600 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz czyta:)

III. Do oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie ma być przydzielony 1 sekundaryusz I. klasy, tenże ma mieszkać w szpitalu i być jedynie na tym oddziale użyty, jak długo ten oddział jest obłożony.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

IV. Nadzór lekarski nad oddziałem chorób zakaźnych poruczonym ma być kolejno jednemu z prymaryuszów chorób wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 19. porządku dziennego.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Pozwolę sobie wnieść, aby punkt 19. był przeniesiony na na najbliższe posiedzenie.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Zhadżajuczy sia, szczoby dla spiznenoj pory ne wyczerpowano poriadku dnewnoho, buwbym preciń mninja, szczoby toj oden szcze predmit wziaty pid obrady.

Książę Marszałek. Jest wniosek nie na zamknięcie posiedzenia, lecz tylko, by punkt

19. porządku dziennego, tj. sprawozdanie komisyi przemysłowej odroczyć do następnego posiedzenia.

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Punkt 19. zawiera sprawozdanie komisyi przemysłowej. Otóż to sprawozdanie rozdane zostało wczoraj, porządek dzienny nie był nam wczoraj do domów rozesłany, lecz zastaliśmy go dziś na pulpitach, zatem nie mogliśmy wiedzieć, że ta sprawa dziś będzie traktowana. Jest to sprawa bardzo ważna, gdyż są zasadnicze zmiany; nad tą sprawą należy się naradzić i zastanowić, dlatego ja z tych powodów najgoręcej popieram wniosek p. Koziebrodzkiego.

Książę Marszałek. Muszę sprostować twierdzenie p. hr. Lasockiego, gdyż sprawozdanie komisyi przemysłowej przed kilku dniami zostało wydrukowane i rozesłane.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Ja muszę także zaznaczyć, że rzeczywiście sprawozdanie to, tak jak J. O. książę Marszałek mówi, zostało przed kilku dniami rozesłane, a na dzisiejszy porządek dzienny sprawa ta wczoraj była podana.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Jest wniosek aby punkt 19. porządku dziennego odroczono i umieszczono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 20. porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową.

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową.

Wysoki Sejmie!

Od gościńca rządowego do zakładu zdrojowego w Iwoniczu prowadzi droga gminna mająca 6 kilometrów długości. Drogę tą utrzymuje gmina w $^1/_3$ części a obszar dworski w $^2/_3$ częściach, a to na podstawie umowy zawartej w r. 1865.

Obecnie gmina i obszar dworski w Iwoniczu wnoszą petycyę do Wysokiego Sejmu, prosząc o uznanie tej drogi za drogę krajową, lub powiatową albo nareszcie o jej subwencyonowanie. Petycya uzasadnia prośbę ważnością drogi, jako prowadzącej do zakładu zdrojowego i podnosi, że należyte utrzymanie jej przechodzi możność gminy i obszaru dworskiego.

Komisya drogowa nie uważa za właściwe stawiać wniosku o uznanie tej drogi za krajową, z powodu, że jestto stosunkowo bardzo krótka przestrzeń drogi, a od innych dróg krajowych znacznie oddaloną Uznanie zaś za drogę powiatową nie leży w kompetencyi Wysokiego Sejmu. Komisya drogowa nie zapoznaje jednak ważności tej drogi. Zakład zdrojowy w Iwoniczu odwiedzany bywa co roku przez tysiące osób, szukających tam poratowania zdrowia lub też rozrywki. Właściciel zakładu dokłada usilnych starań, aby zakład rozwijać i podnosić i nie szczędzi w tej mierze znacznych nakładów. Zakład taki wymaga i zasługuje na to, aby miał komunikacyę wygodną i dobrą, do czego służyć ma droga starannie zbudowana i utrzymywana. Droga obecnie istniejąca potrzebuje rekonstrukcyi.

Komisya drogowa sądzi, że do przeprowadzania rekonstrukcyi należy przyjść miejscowym czynnikom z wydatną ile możności pomocą. Do wielu innych zakładów zdrojowych w kraju pobudował Wydział krajowy drogi nowe lub też dawne znacznym kosztem rekonstruował, żeby tylko wspomnieć Szczawnicę, Krynicę i Zakopane Na podobne uwzględnienie ze strony kraju zasługuje także Iwonicz. Komisya drogowa sądzi przeto, że droga do Iwonicza celem jej rekonstrukcyi powinna być subwencyonowana na podstawie okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882. Ponieważ jednak jestto droga prowadząca do znacznego zakładu zdrojowego, a zatem ma wyjątkowe znaczenie, więc zdaniem komisyi drogowej należy wyjść po za normę

przepisaną powołanym okólnikiem i subwencyonować tę drogę w granicach 50% do 75% kosztów rekonstrukcyi.

Dalsze utrzymanie drogi po dokonanej rekonstrukcyi należeć powinno do miejscowych czynników.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia z poleceniem, aby na rekonstrukcyę drogi prowadzącej od gościńca rządowego do zakładu zdrojowego w Iwoniczu, w miarę rozporządzalnych funduszów udzielił bezzwrotnej subwencyi do wysokości 75% kosztów pod warunkami przepisanymi okólnikiem Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882, a mianowicie pod warunkiem, że miejscowe czynniki pokryją resztę kosztów rekonstrukcyi i zabezpieczą nadal utrzymanie drogi w dobrym stanie.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 21. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego Buczaeza i Nagorzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy 2-klasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrządku rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. katolickiego.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyach mieszkańców obrz. rz. kat. Buczacza i Nagórzaki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy dwuklasowej szkole ludowej w Nagórzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrz. rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. kat.

Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w petycyi powyższej nie należy do kompetencyi Wysokiej Izby, ale do egzekutywy. Komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców obrz. rz. kat. Buczacza i Nagórzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy dwuklasowej szkole ludowej w Nagórzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrz. rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. kat. odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia w myśl ustawy z dnia 1. grudnia 1889 (l. 71. Dz. u. kr. z r. 1889).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 22. porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Göttlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu pensyi, przyznanej dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 20. września 1874 do l. 9.836.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Göttlicha dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu pensyi przyznanej dekretem c. k. rady szkolnej krajowej z dnia 20. września 1874 l. 9.836.

Wysoki Sejmie!

Dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie Antoni Göttlich twierdzi w powyższej petycyi, że skutkiem organizacyi szkoły, którą obecnie kieruje i skutkiem zmiany ustaw szkolnych doznał krzywdy i że mu się to, co obecnie jako dodatek pobiera, należy tytułem płacy, żąda przeto usunięcia owej krzywdy i przyznania mu pierwotnej jego płacy albo wynagrodzenia poniesionej krzywdy w inny sposób.

Ponieważ sprawa powyższa wymaga dokładniejszego zbadania, przeto komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę poruszoną w petycyi Antoniego Göttlicha dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu dawniej pobieranej płacy w porozumieniu z c. k. radą szkolną krajową zbadał i odpowiedni wniosek na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 23. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej zalega. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie
Komisyi szkolnej o petycyi nauczycieli Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej okręgowej zalega.

Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w powyższej petycyi należy wyłącznie do kompetencyi władz sskolnych, komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej okręgowej zalega, odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 24. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Leopolda Czernieckiego, emer. nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dwu dodatków z 30 zł. na 50 zł. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawcc p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie
Komisyi szkolnej o petycyi Leopolda Czernieckiego, emer. nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dwu dodatków z 30 zł. na 50 zł.

Wysoki Sejmie!

Pod powyższą formą zawartą jest właściwie petycya o podwyższenie w drodze łaski pobieranej przez petenta emerytury. Czy zaś petent na takie wyjątkowe uwzględnienie zasługuje, to musi poprzednio należycie być zbadane.

Komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po porozumieniu się z ck. Radą szkolną krajową zbadał, czy petycya Leopolda Czernieckiego, emer. nauczyciela kierującego w Brzeżanach o podwyzszenie dodatków pięcioletnich a raczej o podwyższenie w drodze łaski pobieranej dotąd emerytury, zasługuje na wyjątkowe uwzględnienie, iżby przedłożył odpowiedni wniosek na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu 4-go dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie
Komisyi szkolnej o petycyi Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu czwartego dodatku pięcioletniego.

Wysoki Sejmie!

Z petycyi powyższej wynika, że petent o załatwienie poruszonej przez siebie sprawy udawał się już do ck. Rady szkolnej krajowej, która mu żądanego 4-go dodatku pięcioletniego dlatego odmówiła, ponieważ w tym czasie, odkąd by mu się ten dodatek należał, ukończył już 30 lat służby nauczycielskiej.

Petent pragnie jednak w obecnej petycyi wykazać, że się tu nie rozchodzi o przyznanie nowego lecz raczej o przywrócenie tego dodatku pięcioletniego, który mu dawniej niesłusznie został odjętym.

A gdy decyzya w tej sprawie należy do atrybucyj ck. Rady szkolnej krajowej, komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu 4-go dodatku pięcioletniego odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy, powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy, powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej.

Wysoki Sejmie!

W petycyi powyższej opowiada Bazyli Rakowski, gdzie i za jakiem wynagrodzeniem pełnił, począwszy od r. 1849 obowiązki nauczyciela. Z treści tej petycyi wynika, iż petent nie był nigdy przy zorganizowanej szkole i że zajmował tylko stanowisko zastępcy nauczyciela, albowiem uchwałą ck. Rady szkolnej okręgowej z dnia 9. sierpnia b. r. uwolniony został od pełnienia obowiązków jako zastępca nauczyciela w Jamelnicy.

Z tem wszystkiem spełniał on przez 40 lat obowiązki nauczycielskie, przeto zasługiwałby na to, aby na starość — liczy obecnie lat 60 — otrzymał w drodze łaski jakąś skromną emeturę.

Rzecz cała wymaga jednak bliższego zbadania, dlaczego komisya szkolna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał okoliczności, przytoczone w petycyi Bazylego Rakowskiego i odpowiedni wniosek na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta).

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł.

Wysoki Sejmie!

Karol Marciak, b. kierownik szkoły ludowej w Kańczudze, przeniesiony został reskryptem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 19-go września 1889 l. 15.374 w stały stan spoczynku, a to z powodu nieudolności fizycznej stwierdzonej świadectwem c. k. lekarza powiatowego. Tytułem emerytury przyznano mu po 35-letniej służbie 568 zł. 75 ct. W petycyi swej twierdzi Marciak, iż mu wyrządzono krzywdę, iż on dzisiaj jeszcze zdolny jest do pełnienia obowiązków nauczycielskich, ale iż właściwą przyczyną przeniesienia go w stan spoczynku miały być innego rodzaju zakulisowe sprawy, które szczegółowo przytacza i z którychby się zdawało wynikać, iż postępowanie inspektora okręgowego nie było wobec niego bezstronnem.

Wprawdzie, udawał się Marciak także i do c. k. Rady szkolnej krajowej, jednakże w petycyach swych nie przytoczył okoliczności, do których się obecnie odwołuje, a które gdyby się miały okazać prawdziwemi, mogłyby służyć za słuszny powód do zadośćuczynienia żądaniu

jego o skromne w drodze łaski podwyższenie pobieranej obecnie emerytury.

Z tej więc przyczyny komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Karola Marciaka byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o podwyższenie jego emerytury odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do ścisłego zbadania przytoczonych w niej okoliczności i do udzielenia wyniku tego badania Wydziałowi krajowemu, któremu się poleca, iżby następnie w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie uwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazyalnej;

b) z petycyi Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam aetatis.

Sprawozdawca p ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawa p. ks. Sawa (czyta).

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie zwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazyalnej.

Wysoki Sejmie!

Władysław Rudzki, przyjęty reskryptem Wydziału krajowego z dnia 7. czerwca 1876 na dyetaryusza oddziału rachunkowego, przez lat 14 używany do prowadzenia ksiąg wszystkich pożyczek i zapomóg krajowych, do sporządzania odnośnych preliminarzy i zamknięć rachunkowych, planów umorzenia i sprawdzenia rachunków bankowych, petycyonuje o łaskawe udzielenie zwolnienia od obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy szkoły średniej; a że nadto jako urodzony w r. 1844 przekroczył o 6 lat wiek normalny — o uwolnienie z przepisanego wieku.

Wydział krajowy popiera prośbę petenta indorsatem następującej treści:

„Mamy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi z wnioskiem, ażeby Wysoki Sejm raczył uwzględnić niniejszą petycyę i udzielić p. Władysławowi Rudzkiemu dyspenzy przekroczonego wieku i uwolnienia od obowiązku wykazania się z ukończenia VI. klasy szkoły średniej.

Petent służy w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego od dnia 7. czerwca 1876 i spełnia przydzielone mu czynności dobrze i bardzo pilnie.

Przez cały ten czas czternastoletniej służby, dawał petent dowody, że posiada uzdolnienie do piastowania posady urzędnika rachunkowego.

W obec tego Wydział krajowy pozwala sobie polecić petenta łasce Wysokiego Sejmu, tem bardziej, że tak udzielenie veniam aetatis jak i veniam studiorum nie nadaje petentowi żadnego pierwszeństwa i nie przesądza decyzyi Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posad".

Zgodnie zatem z wnioskiem Wydziału krajowego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Władysławowi Rudzkiemu, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego udziela się veniam aetatis et studiorum.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta).

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Nowakowski ukończył studya gimnazyalne we Lwowie, złożył egzamin dojrzałości, słuchał 6 kursów prawniczych na uniwersytecie lwowskim, posiada ze sprawowania różnych urzędów chlubne świadectwa, pracuje przy Wydziale krajowym od r. 1887 bez przerwy jako dyetaryusz oddziału rachunkowego bardzo gorliwie i dobrze, nie szczędząc pracy nawet w godzinach pozaurzędowych.

Ze względu na to, jak i polecenia Wydziału krajowego sądzi komisya petycyjna, że należałoby uwzględnić petycyę Stanisława Nowakowskiego i udzielić mu dyspenzę od przekroczonego o 7 lat wieku normalnego.

Komisya petycyjna zatem wnosi: Stanisławowi Nowakowskiemu, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam aetatis.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Męciński. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wydział powiatowy brzeski, nie wiedząc o obowiązujących ustawach wniósł podanie do Wys. Sejmu o przyzwolenie poboru myta na drodze powiatowej w powiecie brzeskim.

Ponieważ wedle uchwały sejmowej i zwyczaju, takie sprawy bywają traktowane tak, że Wydział krajowy w sprawach tych uważa się jako komisya i tam przychodzą wszelkie prośby o udzielenie zezwolenia na pobór myta, i z biura sejmowego petycya ta przydzieloną została do komisyi drogowej, więc proszę, aby komisya drogowa odstąpiła tę sprawę wprost Wydziałowi krajowemu jako komisyi sejmowej.

Książę Marszałek. Kto jest za tem, aby ta petycya została odstąpiona przez komisyą drogową do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Jest jeszcze interpelacya. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Jędrzejewicz (czyta).

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi c. k. komisarza rządowego.

Zważywszy, że już 30 lat minęło od śmierci ś. p. Hieronima Sadowskiego (25. lutego 1860) który testamentem z dnia 2. czerwca 1854 przeznaczył cały swój majątek ruchomy i nieruchomy na własność fundacyi ubogich w Czortkowie,

że na interpelacyę wniesioną w tej sprawie dnia 17. grudnia 1886 odpowiedział c. k. komisarz rządowy, iż urzeczywistnieniu szlachetnych zamiarów fundatora stoją na przeszkodzie jedynie nieukończone wówczas rokowania z konsystorzem arcybiskupim lwowskim obrz. łacińskiego,

zważywszy dalej, że z dochodów dóbr majątku fundacyjnego wynoszących około 15.000 rocznie, zebrano kapitał tylko 60.000 zł., do czego w roku bieżącym przybyło drugie tyle indemnizacyi za wykupione w dobrach Stary Czortków i Wygnanka prawo propinacyi, podpisani zapytują:

Czemu należy przypisać, iż ta fundacya przedstawiająca w dobrach i w gotówce wartość przeszło 400.000 zł. do dziś, zatem w 30 lat po śmierci fundatora nie weszła w życie.

Jan Gnoiński w. r.

Brykczyński, Albin Rayski, Schnell, M. Torosiewicz, Romanowicz, Tyszkiewicz, Mazaraki, W. Gnoiński, Męciński, Z. Dembowski, Biliński, Tadeusz Langie, M. Rey, Struszkiewicz, Gniewosz, Pilat, Wład. Koziebrodzki.

Książę Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba podpisów, udzielę tę interpelacyę p. komisarzowi rządowemu.

Jest jeszcze wniosek. P. sekretarz zechce ten wniosek odczytać.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych i sprawozdanie w tym przedmiocie Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył.

Lwów dnia 11. listopada 1890.

Jan Gnoiński w. r.
wnioskodawca.

Albin Rayski, J. Męciński, Schnell, Wł. Koziebrodzki, Tyszkiewicz, Brykczyński, Pilat, W. Struszkiewicz, W. Gnoiński, M. Rey, Skałkowski, Z. Dembowski, Romanowicz, Biliński, Gniewosz, Mazaraki.

Książę Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów, postąpię z nim regulaminowo.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 12. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi w powiecie borszczowskim ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Basznia górna powiatu cieszanowskiego o umorzenie z funduszów krajowych kosztów utrzymania nieletnich Tuchajów w kwocie 302 zł. 75 ct., należących się gminie miasta Lwowa. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku wdów po nauczycielach ludowych o zapomogę i zaopatrzenia w drodze łaski. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Gnoińskiego w przedmiocie zbadania potrzeby utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Antoniewicza i towarzyszy w przedmiocie umieszczenia w odrestaurowanym zamku oleskim szkoły gospodarczej (rolniczo-sadowniczo-pszczelniczej) dla dzieci włościańskich. Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacya krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). Sprawozdawca poseł Goldman.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy miasta Sanoka o utworzenie V. i VI. klasy w tamtejszej szkole żeńskiej ludowej. Sprawozdawca poseł Zoll.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski.

10. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Polana w powiecie lwowskim o subwencyę 5.000 zł. na rekonstrukcyę drogi gminnej. Sprawozdawca poseł Rayski.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum;
b) z petycyi Antoniego Zglinickiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnej;

a) w przedmiocie petycyi Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum;

b) w przedmiocie petycyi Teofila Bolesława Rudzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.

Książę Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2, minut 50 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi w powiecie borszczowskim ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Basznia górna powiatu cieszanowskiego o umorzenie z funduszów krajowych kosztów utrzymania nieletnich Tuchajów w kwocie 302 zł. 75 ct. należących się gminie miasta Lwowa. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku wdów po nauczycielach ludowych o zapomogę w drodze łaski. — Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie zbadania potrzeby utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza i towarzyszy w przedmiocie umieszczenia w odrestaurowanym zamku oleskim szkoły gospodarczej (rolniczo-sadowniczo-pszczelniczej) dla dzieci włościańskich. Głosy pp. Antoniewicza i sprawozdawcy Viviena.. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacya krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, stypendya. zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Kozłowskiego Zygmunta, Romanowicza, ponownie Kozłowskiego Zygmunta i Chrzanowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Głosy mowców jeneralnych pp. Jędrzejowicza Adama i Rutowskiego tudzież sprawozdawcy Goldmana. Przyjęcie wniosku odraczającego co do punktu 2. wniosków komisyi, a uchwalenie reszty wniosków komisyi. — Przekazanie komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o akcyi antygłodowej i petycyi Wydziału powiatowego w Turce o subwencyę na szkołę rolniczo-przemysłową tamże. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi miasta Sanoka o utworzenie V. i VI. klasy w tamtejszej szkole żeńskiej ludowej. — Interpelacya p. Rożankowskiego w sprawie aresztowań włościan w złoczowskiem. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 128.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z dwunastego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół zaś z trzynastego posiedzeuia złożony jest w biurze sejmowem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 12. listopada 1890.

774. L. s. 966. Wydział powiatowy w Rzeszowie, przez p. Jędrzejowicza, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi na cele powiatowe — odesłano do komisyi podatkowej.

775. L. s. 967. Gmina miasta Rzeszowa, przez p. Zbyszewskiego, w sprawie budowy kolei Rzeszów-Rozwadów — do komisyi administracyjnej.

776. L. s. 968. Gmina miasta Brodów, przez p. Salę, o utworzenie tamże 8-klasowej żeńskiej szkoły wydziałowej — do komisyi szkolnej.

777. L. s. 969. Gminy Wiśniowa, Lipnik, Kobielnik, Poznachowice dolne, Wierzbanowa i Węglówka, przez p. Niedzielskiego, o subwencyę na pokrycie datków konkurencyjnych na budowę plebanii w Dobczycach i o utworzenie odrębnej parafii w Wiśniowy do komisyi petycyjnej.

778. L. s. 970. Gminy Gorlice, Biecz, Zagorzany i Kobylanka z obrzarem dworskim, przez p. Mecińskiego, o zakazanie wypuszczania odchodów dystylarnianych z nafty do rzeki Ropy — do komisyi administracyjnej.

779. L. s. 971. Gmina w Rajtarowicach, przez p. Barańskiego, o bezprocentową pożyczkę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

780. L. s. 972. Gmina Białokiernica, przez p. Sawczaka, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

781. L. s. 973. Gmina Dąbrowica, przez p. Niezabitowskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

782. L. s. 974. Aleksander Warecki, nauczyciel przez p. Salę, o zapomogę i dodatek osobisty oraz o zwrot kosztów przesiedlenia — do komisyi szkolnej.

783. L. s. 975. Rochma Kisterowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Stan. Stadnickiego, w sprawie zaległej płacy jej męża — do komisyi szkolnej.

784. L. s. 976. Apolonia Tyrawska, wdowa po nauczycielu, przez p. Niezabitowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

785. L. s. 977. Stowarzyszenie oświaty ludowej w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

786. L. s. 978. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Stan. Tarnowskiego (star.), o subwencyę dla zakładów tegoż Zgromadzenia — do komisyi budżetowej.

787. L. s. 979. Teofila Zielińska, fabrykantka sztucznych kwiatów we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę na umorzenie reszty pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego i o założenie subwencyonowanej szkoły wyrobu sztucznych kwiatów — do komisyi budżetowej.

788. L. s. 980. Hermina Patkiewicz artystka, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na dokończenie kształcenia się w spiewie — do komisyi budżetowej.

789. L. s. 985. Wydział powiatowy w Nowymtargu, przez p. Raczyńskiego, o wyjednanie

ulg przy wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

790. L. s. 986. Gmina Izdebnik, przez p. Zolla, o zapomogę na zakupno gruntu dla szkoły — do komisyi budżetowej.

791. L. s. 987. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę na utrzymanie szkoły zręczności — do komisyi budżetowej.

792. L. s. 988. Nauczycielki nadetatowe szkół żeńskich w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

793. L. s. 989. Komitet budowy kościoła w Łobozwi, przez p. Z. Kozłowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

794. L. s. 990. Towarzystwo bursy w Samborze, przez p. Czyżewicza, o zapomogę na budowę nowego domu dla bursy — do komisyi budżetowej.

795. L. s. 994. Jadwiga Milewska, przez p. Sz. Koziebrodzkiego, o stypendyum na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

796. L. s. 999. Anna Zabiegło, wdowa, przez p. Micewskiego, o remuneracyę za zasługi jej męża położone około szkoły przemysłowej w Jarosławiu — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi w powiecie borszczowskim ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. **(Alg. 129.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Basznia górna powiatu cieszanowskiego o umorzenie z funduszów krajowych kosztów utrzymania nieletnich Tuchajów w kwocie 302 zł. 75 ct., należących się gminie m. Lwowa. **(Alg. 130.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych. **(Alg. 131.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku wdów po nauczycielach ludowych o zapomogę i zaopatrzenia w drodze łaski. **(Alg. 132.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Gnoińskiego w przedmiocie zbadania potrzeby utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego

dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych. (**Alg. 133.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Jan Gnoiński.

P. Jan Gnoiński. Pracą umysłową zajmują się ludzie z zamiłowania, inni dla dogodzenia ambicyi. Praca tego rodzaju, jaka wynika z włanej woli jest przyjemna, jest sama dla siebie celem i nagrodą zarazem. Ale jest inny rodzaj pracy umysłowej, której podejmują się ludzie nie dla przyjemności, ani dla celów ambicyi, ale po prostu z potrzeby dla kawałka chleba. Taka praca bywa zazwyczaj cięższą a jedyną osłodą, jedyną w niej pociechą może być chyba ta myśl, iż poświęcając się jej zabezpiecza się byt własny i przyszłość rodziny. Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, iż mamy w kraju setki pracujących, którzy pracują dla chleba, ale i z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa, a którym ta praca nie daje nawet tej pewności i tego zadowolenia, żeby nią własny byt sobie zabezpieczyli. Mam tu na myśli naszych urzędników autonomicznych. Cokolwiekbądź różnie mówią o autonomii — na to sądzę — wszyscy się zgodzą, że ta w szczupłych granicach zakreślona autonomia wystarcza, aby nas obudzić z letargu, w jaki nas 100 lat klęski i nieszczęść bezmiary pogrążyło, aby coraz szersze koła społeczeństw pobudzać do zajęcia się sprawami publicznemi i do współudziału w tych pracach przyciągać. Powstaliśmy z tego letargu niezaprzeczenie, na każdem polu i w każdym kierunku dajemy dowody naszej żywotności i niezłamanej siły. Czyliż godzi się nam zapomnieć o tych, którzy nam w tej pracy około dobra kraju są pomocni, o naszych współpracownikach w urzędach autonomicznych?

Jeżeli ich praca nie przynosi społeczeństwu w całej pełni tych korzyści, jakichby się spodziewać należało, to może raczej w znacznej części należałoby przypisać winę społeczeństwu i zacofaniu najliczniejszej w niem klasy, a nie brakowi gorliwości i poświęcenia u pracujących. Ktokolwiek oddaje swą pracę, swoje zdolności na usługi państwa, czy to jako urędnik, czy jako profesor, wojskowy, czy duchowny, każdemu w zamian za oddane usługi zapewnia państwo warunki egzystencyi i zabezpieczenia w późniejszych latach. Te same korzyści zapewnia i służba krajowa. Przechodząc do innych sfer społecznych, widzimy, iż ludzie niezależni, jak lekarze, adwokaci, jeżeli nie u nas, to w innych prowincyach, zawiązują stowarzyszenia i zbierają kapitały, aby wdowom i sierotom po kolegach zapewnić środki utrzymania.

U nas w kraju oficyaliści prywatni zawiązali stowarzyszenie, rozporządzające krociowymi kapitałami, a co więcej nie ma dziś racyonalnie prowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego, czy handlowego, nie ma znaczniejszego kompleksu dóbr prywatnych, racyonalnie administrowanych, gdzieby nie pomyślano o zabezpieczeniu emerytury dla oficyalistów i sług, a nowa ustawa państwowa zapewnia nawet zwykłym robotnikom w bardzo szerokich granicach zakreślone prawa i zabezpieczenia Tylko nasi urzędnicy autonomiczni stoją po za tem zaczarowanem kołem, znaczna ich większość w kraju nie ma zabezpieczonego bytu; pracują wśród ciągłych trosk, iż każda cięższa słabość, lub kalectwo może ich w jednej chwili pozbawić wszelkich środków utrzymania. Nie mają szansy awansu, nie mogą spodziewać się podwyższenia płacy, a o tem, żeby z tej szczupłej płacy, jaką pobierają, mogli coś odłożyć na zabezpieczenie lat późniejszych, o tem rzeczywiście myśleć nie można. Niestety środki, jakimi rozporządzają Reprezentacye powiatowe i Rady gminne, zanadto są szczupłe, aby można myśleć o utworzeniu odrębnego funduszu emerytalnego, ale czemu nie podołają siły jednostek, temu mogą sprostać siły zbiorowe. Więc łącząc te siły niech wszystkie Reprezentacye powiatowe i gminne utworzą jeden związek, zbiorą jeden wspólny fundusz emerytalny, do którego każdy urząd z osobna przyczyniłby się według liczby i płacy swoich urzędników, a niewątpliwie zbiorą się dostateczne fundusze, aby zapewnić przyszłość naszych urzędników i uwolnić ich od troski o jutro. Czy potrzebuję zwracać uwagę szanownych Panów, iż agendy naszych urzędów autonomicznych mnożą się z każdym rokiem, przybywają sprawy, przybywa na ważności i doniosłości tym sprawom? Chcę tylko przypomnieć ustawę drogową, ustawę o zawiadywaniu kas pożyczkowych, ustawę o policyi ogniowej, ustawę sanitarną, która jest w toku, a zwrócę uwagę Panów, że z pewnością w najbliższych latach jeszcze bardzo wiele innych z konieczności uchwalić nam przyjdzie. Jeżeli te wszystkie ustawy nie mają pozostać martwą literą na papierze, jeżeli w zamian za ciężary, jakie na nas nakła-

dają, mają nam przynieść rzeczywisty pożytek, to zastosowanie tych ustaw, wykonanie ich musimy powierzyć ludziom tęgim pod względem zdolności, pod względem charakteru i wykształcenia fachowego. Czy w dzisiejszych stosunkach, kiedy niemal wszystkie posady są prowizorycznie obsadzone, możemy się spodziewać, że takich ludzi pozyskamy, pozwolę sobie wątpić. Gdyby więc nawet fundusz zebrany w ten sposób, jak podniosłem, nie wystarczał, gdyby nawet przyszło przyjść z pomocą czy to funduszem powiatowym, czy funduszem krajowym, to w takim razie, sądzę, ofiara ta sowicie się opłaci. Pozyskamy ludzi, a samorząd zyska nowe i silne w społeczeństwie naszym podpory.

Zdaje mi się, że to, co powiedziałem, wystarczy dla wyjaśnienia mojej myśli i jej motywów. Na tem poprzestaję i proszę o odesłanie mojego wniosku do Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Jana Gnoińskiego do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei uastępuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Antoniewicza i towarzyszy w przedmiocie umieszczenia w odrestaurowanym zamku oleskim szkoły gospodarczej (rolniczo-sadowniczo-pszczelniczej) dla dzieci włościańskich. (**Alg. 134**). Sprawozdawca p. Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozganie z alg. 134).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm odstępuje wniosek posła Antoniewicza i towarzyszy o umieszczenie w odrestaurowanym zamku oleskim szkoły gospodarczej dla dzieci włościańskich Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by przy sposobności przeprowadzenia dokładnych studyów co do adaptacyi tegoż zamku na pomieszczenie jakiegoś zakładu krajowego a to w myśl powziętej uchwały z dnia 27. października b. r. miał na oku zbadanie, czy w pomienionym gmachu nie dałaby się umieścić niższa szkoła rolniczo-sadowniczo-pszczelnicza i aby o skutku swych badań zdał sprawę na następnej sesyi sejmowej.

II. Powyższą uchwałą załatwione zostały petycye do l. 71, 115, 274, 275, 358, 359. 360, 424, 425, 426, 472, 478, 474, 475, 586, 587, 588, 630, 631,

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hos.

Książę Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wysokaja Pałato! Jesły wże pod wzbladom politycznym i socjalnym ne możem sia sohłasyty, to interes kraju toho wymahaje, szczobyśmo po krajnoj miri w sprawach ekonomicznych iszły ruka w ruku. Mymochodom skazawszy, szczo toje zahalno pożadane sohłaszanje nastupyty koneczno musyt. Szczo ono szcze ne nastupyło, pryczyna łeżyt w tim, szczo my jeszcze ne wstupyły na dorohu, kotra do toho wede.

Bo moi Panowe! ni konserwatyzm, iły arystokratyzm, ni demokratyzm iły liberałyzm, ni katołycyzm, a jak druhiji każut ultramontanizm, nas ne zawede na dorohu sohłasja i zhody. Ne poważni konserwatysty, ne horjaczyji demokraty, ni Jezuity i Zmartwychwstanci, nas pohodiat; ałe tilko odnaja doroha, doroha słowianskoj wzajemnosty wede do pożadanoj ciły. Ałe my sia powynny zbłyżaty do sebe ne z nedowirjem i podozrinijami, ałe z lubowiju i dowirejem a tohdi pożadanyj uspich koneczno nastupyt.

O tim dalsze ne howorju, tolko muszu zajawyty swoju błahodarnist dla pocztennoho referenta komisyi i dla komisyi, szczo sprawu tuju ważnu tak w myśl naszych prośb nam peredstawyła. Choczu nyni w rożewym świtli dywyty sia w buducznist, i w połni jeśm ubiżdenyj, szczo i Wydił krajewyj z dołożenjem enerhiji sprawu tuju dalsze napered poprowadyt, i jeśm perekonanyj, szczo Wydił krajewyj w swojim sprawozdaniu ne pidnese możływych

pereszkid i trudnostej, ałe ich usune i szczo na druhij rik budemo maty sposibnist odnodusznо sprawu tuju uchwałyty i szcze na pered pidnesty.

Bo moi Panowe! ne oskwernyt sia pamiaty wełykoho Korola, jesły jeho imia zwiażemo z szkołoju, a tim samym z moralnym i materialnym pidnesenjem naszoho narodu i kraju! Ne ubłyżyt to jeho pamiaty i zasłuham, jesły tam, hde win żywyj chodyw, postane szkoła chotiajby i chłopska, chotiajby i ruska, bo predsin ne zapereczyte, szczo w jeho żyłach krużyła krow ruska.

Do Wysokoj Pałaty maju tolko toje odno proszenje, szczoby odnoduszno i sohłasno pryniała wnesenija komisyi hospodarstwa krajewoho, a toje bude i dla Wydiłu krajewoho wskaziwkoju, szczoby sprawu tuju czym skorsze i najuspisznijsze załahodyw. A tohdi słowo stanet sia diłom. (Brawo).

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Vivien. Wysoka Izbo! Ponieważ ze strony szan. p. Antoniewicza zarzuty przeciw wnioskom tutaj odczytanym, podniesionymi nie zostały, przeciwnie poniekąd nawet przychylił się do nich i zalecił je, przeto odpowiadać nie mam ani potrzeby, ani obowiązku, i proszę, żeby Wysoka Izba uchwaliła wnioski, przez komisyę gospodarstwa krajowego postawione i poprzednio odczytane.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Konstatuję, że wniosek komisyi składa się tylko właściwie z jednego ustępu, gdyż ustęp II. jest tylko konsekwencyą naturalną ustępu I. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm odstępuje wniosek posła Antoniewicza i towarzyszy o umieszczenie w odrestaurowanym zamku oleskim szkoły gospodarczej dla dzieci włościańskich Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by przy sposobności przeprowadzenia dokładnych studyów co do adaptacyi tegoż zamku na pomieszczenie jakiegoś zakładu krajowego a to w myśl powziętej uchwały z dnia 27. października b. r. miał na oku zbadanie, czy w pomienionym gmachu nie dałaby się umieścić niższa szkoła rolniczo-sadowniczo pszczelnicza i aby o skutku swych badań zdał sprawę na następnej sesyi sejmowej.

II. Powyższą uchwałą załatwione zostały petycye do l. 71, 115, 274, 275, 358, 359, 360, 424, 425, 426, 472, 478, 474, 475, 586. 587, 588, 630, 631.

zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacya krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy) **(Alg. 135.).**

Sprawozdawca poseł Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 135).

P. Barański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego.

2. Ustanowiony uchwałą sejmową z dnia 22. stycznia 1887 r. fundusz przemysłowy w kwocie 300.000 zł., podnosi się do wysokości 500.000 zł., i aż do osiągnięcia tej wysokości ma być do budżetu funduszu krajowego od r. 1891 począwszy, wstawianą corocznie kwota 60.000 zł.

3. Sejm przyznaje gminie m. Krosna na koszta budowy domu dla pomieszczenia krajowej szkoły tkackiej w Krośnie bezzwrotny zasiłek w kwocie 5.000 zł., płatny w 5ciu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1891,

pod warunkiem, że gmina m. Krosna zobowiąże się prawomocnie:

a) budynek nowo postawić się mający oddać do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele szkoły tkackiej w Krośnie, względnie pozostawić go na wyłączny użytek szkoły, jak długo szkoła ta będzie istnieć jako zakład krajowy;

b) ponosić wszystkie ciężary przypadające na właściciela;

c) na wypadek, gdyby krajowa szkoła tkacka przestała istnieć, a budynek szkolny wystawiony przy pomocy funduszu krajowego miał być w przyszłości przeznaczony na inne cele, zwrócić funduszowi krajowemu zasiłek w kwocie 5.000 zł.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył uregulowanie stosunku krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, jako organu doradczego w sprawach dotyczących szkół przemysłowych w Galicyi przez c. k. Rząd zakładanych i utrzymywanych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Zapisani są do głosu pp. Zygmunt Kozłowski i Antoniewicz. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Są kraje i narody, których dobrobyt ogólny i poszczególnych klas dozwala szafować groszem publicznym nawet na te cele pożyteczne, które aczkolwiek z natury swej dotyczą spraw nie piekących, jednakże których pożyteczność zaprzeczyć się nie da.

I nam byłoby przyjemnie, żebyśmy mogli w niejednej sprawie, za którą przemawia jej pożyteczność, chociaż nie dorazowa, przecież w przyszłości przewidzieć się dająca, postępywać za przykładem tych szczęśliwszych od nas narodów.

Czy jednak stan naszych finansów, czy położenie materyalne kraju naszego na to pozwala, o tem będę miał sposobność mówić w drugiej części mojej przemowy. Przedtem wypada mi przystąpić do przedstawienia historyi tego fuduszu przemysłowego, którym, że tak śmiem powiedzieć, wczoraj zupełnie niespodziewanie komisya Wysoką Izbę zaskoczyła, proponując jego zwiększenie o znaczną jak na możność kraju sumę 200 000 zł., przy dotacyi corocznej podniesionej z 30.000 na 60.000 zł.

Gdy przed trzema laty Sejm przyszedł do przekonania, że na cele przemysłowe częstokroć w sposób zupełnie nie przygotowany przychochodziły żądania, bądź to z komisyi, bądź od pojedynczych członków, nie systematyczne, bez planu, domagając się znacznych ofiar od kraju, natenczas, aby zapobiedz niebezpieczeństwu, że przy przypadkowym składzie Izby mogłyby wchodzić cyfry i kwoty do budżetu nie odpowiednie celowi, natenszas powstała myśl propozycyi utworzenia stałego funduszu 300.000 zł. i dotacyi rocznej na ten cel przez lat 10, po 30.000 zł.

Starano się przekonać szersze koła poselskie, aby tej myśli i temu wnioskowi nie oponowano w Izbie, podając za przyczynę, że utworzenie stałego funduszu miało postawić na lat 10 tamę i granicę dla dalszych wydatków i normę, do której komisya przemysłowa zastosować się nadal była powinna, by swoje czynności tak urządzić, aby w granicach tej kwoty przez te lat 10 stało się to dla podniesienia przemysłu, na co możność kraju naszego i jego zasoby pozwalają.

W szerszych kołach, w których to omawiano, wielu na tę metodę się zgodziło i aczkolwiek co do samej rzeczy różne były zdania, jednakże większość znalazła uspokojenie o tem, że na szereg lat 10ciu uczyniło się to, co w danych okolicznościch uczynić się dało i że przez przeciąg tych lat na dalsze niespodzianki z tego powodu narażeni nie będziemy. Ci zaś, którzy byli przeciwnego zdania, mieli zamiar swe zapatrywania w Wysokiej Izbie wypowiedzieć.

Mam przed sobą sprawozdanie stenograficzne z owej sesyi, na której przed trzema laty ta sprawa weszła na stół Izby.

Wśród gwaru w Izbie, tak, że sprawozdawcy nikt nie słyszał, przeczytano cały z kilku części składający się wniosek. Wniosek ten przyjęty został tak, że wielu z oponetów zupełnie nie wiedziało, że uchwała już zapadła co do całości, gdyż była tego mniemania, że tylko pierwsza część była poddaną pod wotowanie. Po zapadłej uchwale, gdy ówczesny Marszałek nie dał zapisanym posłom głosu, skonstatowano w sprawozdaniach stenograficznych, że z powodu gwaru Izby postawienia wniosków nie dosłyszeli i z tej przyczyny zdania swego wypowiedzieć nie mogli. Bądź co bądź Marszałek orzekł

przyjęcie wniosków przez większość Izby, z czem się zgodzono w przekonaniu, że przynosząc ofiarę 300.000 zł. rzecz na lat dziesięć jest uregulowaną i że kraj od dalszych wydatków na te cele zostanie uchroniony.

Dodać tu muszę, że ówczesna komisya gospodarstwa krajowego, w której ten przedmiot był początkowo traktowany, odstąpiła dział dotyczący utworzenia funduszu przemysłowego komisyi budżetowej i w swojem sprawozdaniu cały ten dział wypuściła, który też w sprawozdaniu komisyi budżetowej był traktowanym. Teraz ze strony komisyi przemysłowej zupełnie inna przyjętą została taktyka. Jak już wspomniałem sprawozdanie jej znaleźliśmy na stole Izby tak niespodzianie, iż mało kto mógł się dostatecznie przygotować i śmiało mogę powiedzieć, że zupełnie i wyczerpująco nikt przedmiotu zbadać nie mógł, gdyż rzecz oczywista, chcąc mowić o funduszu, nie należało się ograniczać tylko do jednej jego części tj. do 300.000 zł., o których w sprawozdaniu jest wzmianka, lecz należało wziąć w rachubę, że z lat przeszłych pozostały do ściągnięcia należytości od tych, którzy pożyczki dostali, z funduszów w różnych latach przez dawniejsze sejmy na ten cel przeznaczonych, potrzeba wziąść w rachubę cały fundusz przemysłowy, jaki powstał z dawniej wotowanych kwot i późniejszej dotacyi i który obecnie jest do dyspozycyi.

Owoż gdy sprawa nas zaskoczyła niespodzianie i nie będąc pewnym, czy z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia zostanie odroczoną, udałem się zaraz wczoraj przez pośrednictwo biura sejmowego do biura obrachunkowego Wydziału krajowego i do Banku krajowego, żądając wykazu stanu całego funduszu przemysłowego tj. łącznej sumy wypłaconych kwot na rachunek tych 300.000 zł. jako też i tych, które do roku 1887 na pożyczki już zostały rozdane.

Przykro mi to powiedzieć, że ani z biura obrachunkowego ani z Banku krajowego, który teraz tę rzecz prowadzi, dostatecznych wyjaśnień nie otrzymałem i dlatego śmiem twierdzić, że zupełne przygotowanym dziś nikt być nie może, bo kardynalnych podstaw do rozprawy, to jest cyfr pewnych nie mamy. Muszę tu nadmienić okoliczność zupełnie dla mnie niezrozumiałą; plik aktów przysłany mi z Banku krajowego zamiast sumarycznych wykazów, na zapytanie moje jaki jest stan zaległości i jaki stan czynny całego funduszu, a który niepodobna mi było w kilku minutach dokładnie przestudyować, bo to są rzeczy cyfrowe, wykazuje sumę, którą Bank krajowy przyjął w r. 1887, to jest w chwili utworzenia stałego funduszu od Wydziału krajowego w kwocie 111.410 zł.

Wykaz zaś do tej samej pozycyi się odnoszący przysłany mi z biura obrachunkowego Wydziału krajowego przedstawia w tym samym dniu oddaną bankowi krajowemu sumę 123.570 zł. Udawałem się do szefa departamentu Wydziału krajowego o wyjaśnienie różnicy, dlaczego w tych wykazach co do sum, które powinny być identyczne, zachodzi różnica; do tej chwili jednak wyjaśnienia nie otrzymałem.

W każdym razie, chociażby przyjęto cyfrę mniejszą, którą Bank krajowy wykazuje, należy ją wziąść w rachunek, chcąc mówić o całości funduszu a zatem byłaby razem do dyspozycyi suma łączna co najmniej 411.000 zł.

Co do sprawozdania komisyi przemysłowej zdawało mi się, że powinno ono obejmować całość przedmiotu tj. odnosić się do całego sprawozdania Wydziału krajowego, tak co do funduszu stałego jak i co do kwot na szkoły i inne cele przemysłowe tamże proponowanych. Wtenczas tylko mielibyśmy obraz całości, ile na tę rubrykę dać musimy.

Tymczasem komisya z wielką zręcznością a może i odwrotnie powiada nam, że niniejsze sprawozdanie obejmuje tylko część pierwszą i drugą tj kwoty na dotacyę funduszu i na zaliczki bezzwrotne przeznaczone, zaś część trzecia i czwarta co do szkół i innych wydatków ma być przedmiotem osobnych sprawozdań. Otóż skoro już sprawozdanie dzisiejsze na niespodzianki nas naraziło, obawiam się, czy w tem łaskawie zapowiedzianem drugiem sprawozdaniu komisya nie nosi w zanadrzu jakiejś propozycyi znacznego powiększenia dotacyi na inne cele przemysłowe, a do tej obawy upoważnia mnie to, że oprócz funduszu stałego, o którem dziś mowa, w tem drugiem sprawozdaniu będzie musiała być podaną cyfra proponowana w rubryce XVI. budżetu, wynosząca łącznie z dotacyą tegoroczną funduszu kwotę 116.224 oprócz podwyższenia na rzecz szkolnictwa przemysłowego, które Wydział krajowy w cyfrze 12.300 zł. proponuje.

Obawiam się więc bardzo, abyśmy, jak to drugie sprawozdanie przyjdzie na stół Izby, znów z tego samego tytułu w innych pozycyach, nie byliśmy narażeni na nowe wydatki i obawiam się, czy oprócz dzisiaj żądanego także i innego znacznego podwyższenia nie będziemy zmuszeni przyjąć na niekorzyść budżetu na rok 1891.

Co się tyczy samego funduszu, powiada komisya, że jest w konieczności proponować podwyższenie dotychczasowej dotacyi z tej przyczyny, że kwota, którą dotychczas dysponuje, okazała się niedostateczną.

Co do mnie, ja tego przekonania nie nabyłem, gdyż sprawozdanie komisyi wykazuje stan netto funduszu w kwocie 93.632 zł., nie rachując w to tych nieściągniętych jeszcze zaległości z dawniejszych lat, które dadzą się ściągnąć i które tutaj zupełnie nie zostały uwzględnione; promes, które nie zostały jeszcze zrealizowane, wydano 68.800 zł. pozostaje zatem 24.832 zł. plus 30.000 zł. z dotacyi na r. 1891 a zatem pozostaje do dyspozycyi krajowej komisyi przemysłowej 54 832 zł.

Wprawdzie komisya przemysłowa sejmowa twierdzi, że gdyby chciano uwzględnić wszystkie żądania przemysłowców, nie wystarczyłaby ta cyfra, ale to nie jest żadnym argumentem, bo w dawaniu pożyczek należy się stosować do tego, co było uchwałą Sejmu na ten cel przeznaczone. Jeżeli więc krajowa komisya była by wystawiona na większe żądania pożyczek, to jej obowiązkiem będzie powiedzieć, że fundusz na r. 1891 wszystkich żądań zaspokoić nie dozwala i odesłać petentów do r. 1892.

Zwłoka jednego roku nie narazi petentów na szkody zwłaszcza, że w razach koniecznych można udzieleniem zasiłku na opłatę procentu ułatwić im zaciągnięcie pożyczki z innych źródeł.

Tej drogi jednak komisya przemysłowa Wydziałowi krajowemu nie doradza i jako jedyny motyw konieczności podwyższenia dotacyi stawia, że kwota, która obecnie rzeczywiście nie jest wyczerpaną, wobec żądań stawianych nie wystarczy.

Jako dalszą ilustracyę, w jaki sposób te pożyczki dawane bywają, muszę Panom przytoczyć ze sprawozdania Wydziału krajowego niektóre fakta.

I tak przeglądając spis promes natrafiłem na symptomat nadzwyczajnie mnie zastanawiający.

Promesy, w których żądają poręczenia ze strony osób rzeczywistą pewność poręki dających to jest takich, które w razie ociągania się dłużników za nich zapłacić mogą, to w takich razach promesy jakoś bardzo wolnym krokiem idą do zrealizowania...

(Członek Wydziału P. Romanowicz: Proszę o głos).

...i tak na przykład spotykam tu pozycyę dla Towarzystwa tkackiego w Glinianach, co do której żądano poręki prezesa tego Towarzystwa; wydano promesę 30. lipca br. a do dnia przedłożenia tego sprawozdania promesa nie została jeszcze zrealizowaną.

25. kwietnia 1890 przyrzeczono stowarzyszeniu stolarzy w Stanisławowie taką samą promesę z żądaniem poręki od osób na zaufanie zasługujących; do dnia przedłożenia sprawozdania Wydziału krajowego promesa ta nie została zrealizowaną. To samo co do Towarzystwa handlu skór i innych. Jednem słowem, gdziekolwiek żądano pewnej poręki, tam ze zrealizowaniem nie spieszono się, tak, iż cyfra niezrealizowanych promes wzrosła do kwoty 18.000 zł.

Oprócz tego jest niezrealizowanych 50.000 dla blichu w Krośnie. Czy z tych samych także powodów, tego sprawdzić nie mogłem. Jednak od lat dwóch, bo od r. 1888, ta promesa istnieje i dotychczas zrealizowaną nie została.

Muszę tu także dla ilustracyi, w jaki sposób przedstawia sobie krajowa komisya przemysłowa dawanie pożyczek, przeczytać ustęp ze sprawozdania tejże komisyi na str. 35 (czyta):

„Komisya liczy się z tem, że bezpieczeństwo bezwarunkowe pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego nie jest pierwszym warunkiem, od którego przyznanie jej zależeć powinno — lecz nie może także doradzać popierania groszem publicznym przedsiębiorstw, które w samym zarodku już są pozbawione sił żywotnych“, a zatem według tego bezpieczeństwo oddania nie jest absolutnym warunkiem pożyczki i chyba w takim razie miałaby nastąpić odmowa, gdyby chciał ktoś taki pożyczyć, o którym się wie, że wcale tego przedsiębiorstwa nie założy albo, że chciałby brać pieniądze — udając pro forma, że ma zamiar założenia, nie myśląc w rzeczywistości o tem wca-

le. W takich więc tylko razach miałaby nastąpić odmowa.

Do wielkiego zaspokojenia co do pewności tego funduszu przyczynić się to nie może zwłaszcza, jeżeli się zważy, że według wykazu banku z sumy 86.353 wiele pozycyj jest nie do ściągnięcia dla niewypłacalności dłużników pomimo, że syndyk egzekucyę prowadzi.

Nie chcąc nużyć Wysokiej Izby, gdyż każdy z nas ma swoje zdanie pod tym względem już z pewnością wyrobione, ale zapowiedziałem na początku, że przedewszystkiem zastanowić się wypada, czy stan kraju jest tego rodzaju, ażeby możliwem było przyjmować nowe ciężary bez względu na to, jaka nas przyszłość finansowa czeka. Otóż moi Panowie! nie jest tajemnicą, że wielu członków tej Wysokiej Izby zastawiało się nad tem, jaki będzie stan finansowy wtedy, kiedy nadejdzie ta chwila, której tak długośmy oczekiwali, to jest umorzenie długu indemnizacyjnego. Okazało się, że bawiliśmy się złudnemi illuzyami!

W latach ubiegłych mówiliśmy: dziś mamy ręce skrępowane, niechno przyjdzie ugoda indemnizacyjna, wtenczas po upływie lat kilku dodatki indemnizacyjne odpadną i będziemy mogli dysponować większymi zasobami w celu uregulowania finansów kraju, będziemy mieli fundusze na inwestycye bądź konieczne bądź tylko pożyteczne.

I cóż się pokazało?

Chwila ta nadeszła; rachunek może być przeprowadzony na podstawach ścisłych matematycznych.

I był też przeprowadzonym ten rachunek, biorąc za podstawę różne możliwe alternatywy.

Czy to konwersyą długu krajowego brano za podstawę rachunku, czy też pokrywanie niedoboru zaciąganiem corocznego długu, czy też zaciągania większej pożyczki i oddania jej Wydziałowi krajowemu na pokrywanie corocznie powtarzających się niedoborów, w każdym razie musimy dojść do rezultatu, że jakąkolwiek weźmie się alternatywę za podstawę naszych rachunków, dojdziecie do tego, że z początkiem wieku przyszłego, od którego dzieli nas lat tylko 10, będziemy stali nie tylko nie lepiej jak wtenczas, kiedyśmy dodatki do indemnizacyi płacili, lecz przeciwnie gorzej, ponieważ dodatki do podatków wówczas będą wyższe niż dziś, pomimo że odpadnie dodatek indemnizacyjny.

Dojdziecie do tego rezultatu z tej przyczyny, że Sejmy dawniejsze bez względu na to, jaki to wywrze wpływ na stan późniejszy finansów, uchwalały prawie rok rocznie wydatki obciążające kraj na przyszłość, a te wzrastały i wzrastać będą w tej mierze, że z początkiem przyszłego wieku to, na cośmy rachowali, że dobrobyt kraju naszego przez pożyteczne inwestycye ulepszyć będziemy w stanie, stało się czystą illuzyą.

I czy w tej chwili godzi się nam obciążać i nas i przyszłą generacyę coraz nowymi wydatkami, może w krajach zamożnych pożytecznymi, u nas jednak niekoniecznymi, a przynajmniej do czasów lepszych odłożyć się mogącymi? Twierdzę stanowczo, że nie.

Takiego wydatku, passywa kraju o kwotę 200.000 zwiększającego, wotować nam się nie godzi.

Pamiętajcie panowie, że są wydatki, których pominąć nie możemy dla tego, że już co do nich obowiązują uchwały Izby, a których pożyteczność jest niezawodnie większa, jak ta, którą komisya przez zwiększone udzielanie pożyczek na cele przemysłowe osiągnąć sądzi.

Wobec tego moi panowie nie będę stawiał żadnego wniosku, podnoszę tylko wniosek Wydziału krajowego, odnośnie do pozycyi w budżet wstawionej, to jest pozostawienie dotacyi w wysokości, jaką Sejm krajowy pierwiej uchwalił, to jest w kwocie 30.000 rocznie na dalsze lat sześć.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. W polemiku z pocztennym posłom z prawoj storony ne budu sia wdawaty, bo jeśm uwiren, szczo referent komisii tuju rilu pryjme i otwitno jeju perewede. Odnakož iz słiw, kotorii tut pidnisł, ne odno dałoby sia skazaty, i zanepokojenie, kotore chotiw wykłykaty, dałoby sia utychomyryty. Skazaw zaraz w perszych słowach, szczo sut krai, hde można publycznymy hriszmy szafowaty. Nam toho ne wilno, bo położenie kraju toho ne

dozwalaje; szczasływym odnak buwby, słyby można szafowaty.

No ja p. Kozłowskomu ne wiru, szczoby win umiw szafowaty (wesołość). Pered trema litamy, każe pocztennyj p. Kozłowskij, komisia bez pryhotowania Sojmowy nakinuła projekt tak nebespecznyj. Ja brałjem uczast w toj debati i mohu uwiriaty, szczo pryhotowanie buło dostatoczne; a nawit sam pocztennyj p. Kozłowskij to potwerdyw, bo kilka słiw dalsze howoryt: „w szerszych kołach zgodzono się“.

(P. Kozłowski: po za Sejmem!).

No dobre! Napered howoryt, szczo komisya zaskoczyła Sojm; ałe komisya dobre diłała, jesły buw czas poza Sojmom sia pryhotowaty.

Szczo do dalszych uprekiw, ne budu ani poperaty ani zbywaty, na toje bude komisya kompetentnijsza. Ja tolku stanu na tim stanowysku, na kotorim ja i moi pryjeteli stojałyśmo pered 3 litamy.

Tohdy ja z preporuczenia ich zabyrałjem hołos i teper tuju samu rolu meni nałożyły. Pryhadaju tolko na słowa, kotorii ja tohdy wyskazaw i pry kotorych sylno stoju: słowa francuskoho ministra Sully, ministra sławnoho korola Heinricha IV. Skazaw win tii pamiatni słowa, szczo dobrobyt kraju spoczywaje na trech nohach i potreba sia wsimy syłamy staraty, szczoby ti nohy buły zdorowi i ne chromały.

Tii try nohy sut, jak znajete, rilnyctwo, promysł i torhowla. Ze stanowyska krajewoho majemo obowiazok o tim pamiataty, szczoby ti nohy buły zdorowi, bo jesły my kosztom dwóch nih odnu wzmożemo, to tamti słabszi dokonecznо chromaty budut.

Aksiomat toj stoit do nyni jako prawda neosporyma, kotoru wyznajut i nowi uczeni na tim polu. Wypadałoby pered wsim prystupyty do odwitu na wopros, czy istynno taja riwnowaha oderżuje sia.

Odwit ne bude ciłkom pożadanyj, bo to jest ricz jasna, i wsi to dostatoczno uznałyśmo, szczo nasz kraj jako rilnyczyj na tim poły peredwsim buw protegowanyj, t. j. protegowano u nas do nedawna rilnyctwo — a może i z krywdoju druhoj nohy t. j. promysła.

Nyni ne wypadaje skazaty hołownym zaszczytnykam rilnyctwa, szczo promysł za mnoho żadaje, szczo na promysł za mnoho sia wotuje, szczo w interesi promysłu napadaje sia na Sojm, szczoby wyderty znacznu kwotu; ne wypadaje tim mensze, bo predsin nikto ne zapereczyt, szczo na rilnyctwo fond krajewyj hołownu czast żertwuje.

Ne choczu howoryty o szkołach, ałe sut rozłycznoho roda melioracii, taż to jest wsio w interesi rilnyctwa; a dalsze regulacii, kotri budut kosztowały miliony, i to mnoho milioniw w perwoj linii budut wydani na pidnesenie rilnyctwa. Zatim moi panowe, ne hodyt sia iz storony tych, kotorii boroniat rilnyctwa, diłaty uprek tym, kotorii choczut pidnesenia promysłu.

(P. ks. Sawa. Brawo!)

Odnak ja w toj sprawi, chotiaj ne jeśm wełykim pryjatelem i zaszczytnykom szkoły scholastycznoj, ałe derżu sia odnoho aksiomatu toi szkoły. Szkoła ta zwyczajno howoryła „qui bene distinguit, bene docet“. Tu treba konecznо toje rozłyczje zrobyty. Jesły besida o promysli, to my musymo na oci maty rozłyczje, bo może buty promysł domowyj i promysł fabrycznyj. Toj promysł domowyj znowu może buty staryj i nowyj.

Pid starym promysłom rozumiju toj promysł, kotryj u nas w kraju wże dawno buw, kotoroho ślidy do nyni sia znachodiat, jak tkactwo, szewstwo; ot tam w Swiątnykach ślusarstwo — jest to promysł dawnyj.

Szczo toj promysł wsimy syłamy pidderżowaty należyt, to na toje ne ma najmenszoho somninia, i toj promysł daśt sia pidnesty małymy sredstwami: czasto nowyj warstat, czasto pryriad nowyj neznanyj sylno pidnosyt hałuż toho promysła. Zatim szczo do promysłu domowoho, kotroho slidy widdawna w naszim kraju sia znachodiat, zdaje meni sia w naszim Sojmi ne bude ani odnoho hołosu, kotryjby buw za tim, szczoby toj promysł zanedbaty, tilko protywno, my ne powynni szczadyty sredstw, szczoby toj promysł pidnesty. (Brawo).

Inaksze trocha stoit diło z promysłom nowym, bo z takim domowym promysłom, kotroho ślidu u nas ne ma, abo ne ma znacznych ślidiw, tu wże treba trocha bilszoj ostorożnosty, — treba dozriło slidyty, czy toj promysł dijstwytelno prynosyt takij pożytok, jakoho my w per-

szoj chwyli wid neho sia nadijemo. Historya odnak moi panowe uczyt, szczo promysłom skorsze i uspichnijsze pidnosyt sia dobrobyt, jak rilnyctwom, i toje moi panowe my z oka spuskaty ne powynni! Jabym szcze wid komisyi żadaw, szczoby ona nekotori hałuzi promysłu domowoho lipsze pidnesła, a imenno promysł mołoczanyj, — „przemysł mleczny,“ bo toj promysł może z czasom prysporyty krajewy znacznii dochody i pryczynyty sia do pidnesenia materyalnoho kraju. Jeśm zatim bezwzhladnym storonnykom promysła domowoho staroho, wzhladnym promysłu nowoho, ałe z toho szcze ne śliduje, szczo wsi rody promysłu bezusłowno wsperaty należyt.

To prawda, szczo komisya dawnijsza promysłowa, jak to my w Sojmi otwerto pidnosyły, mała mało ludej fachowych, i szczo taja komisja promysłowa weła sia bilsze sercem, jak zymnym rozumom i czasto dawano pomicz ludiam, kotorii krasno howoryły, ałe mało diłały, kotorii zaweły nadiju; no ja dumaju, szczo jesły sia tak dijało za czasiw komisji mensze fachowoj to toj uprek ne można robyty komisiji nynijszoj kotora, chwała Bohu, składaje sia z ludej fachowych, w kotoroj znachodiat sia promysłowci, to znaczyt, lude, kotri mohut w toj sprawi poważnyj i dowirnyj daty hołos. Nyni ot że sprawa jest na lipszoj dorozi i jabym ne widważyw sia hołosowaty, chotiaj w proczim na odwazi meni ne zbywaje, — za ubytiem wnesenia, kotre teper komisja nam predkładaje. To jest także prawda, i to komisja pryjme, czy stara czy nawit mołoda, szczo my czasto idemo za hołosom serdcia i zważajuczy na protekcju komuś dajemo pomicz, pożyczku a nawit zasyłok tym, kotryji na toje ne zasłuhujut, szczo my czasto dajemo pomicz z fondu pubłycznoho ne dla promysłu, ne dla sprawy, ałe dla osoby; ałe na to jest sposib i do toho zdaje meni sia samo pryjde, szczo czasom bude sia derżaty w tych sprawach stysło naprawłenija jakoje wyjde wid Sojmu, jakie Sojm wskaże. Dlatoho ja i nyni proszu, szczoby taja komisja krajewa dla promysłu bilsze protegowała zdibnosty i promysł, jak osoby. Inaksze sia ricz maje z promysłom fabrycznym. Tut znowu muszu stanuty w opozycyi do pohladiw tak komisyi dla promysłu krajewoho jak komisji sojmowoj. Tut znowu nauka i doświdczenie, szczoś inszoho na wskazujut jak toje, szczo nam predkładaje komisja promysłu krajewoho. Promysł bo fabrycznyj ne daśt sia tak łehko pidnesty, fabryka wymahaje usłowij rozłycznych a imenno, szczoby fabryka taja mała uspich potreba peredwsim zrucznoho uprawytela, treba dalsze peredwsim zrucznych robitnykiw, kotrych w odnoj chwyli my ne budemo maty, treba wełykich kapitaliw, bo to jest ricz pewna, szczo toj, kotryj nowu fabryku zakładaje z hory musyt czysłyty, szczo rokamy tratyty musyt, jesły chocze sobi czerez konkurencju zdobuty pokup. To wsio treba tyszyty tilko prywatnym konsorcjam, kotriby mały znaczni kapitały, bo inaksze i Sojm i toj, kotryj chocze zakładaty fabryku, potomu na sebe wzajimno budut narikaty. Toj, kotoryj chocze zakładaty fabryku, jesły czysłyt na subwencju kraju, to może łehkowirno prystupyty do diła, kotre ostatoczno znyszczyt jeho materyjalno; Sojm że ne może czysłyty na toje, szczoby takij fabrykant abo włastytel fabryki mih jemu toje zwernuty, szczo win daje — win bude maw dołhi roki stratu, a to tim bilszi straty, szczo nynijsze położenie sprawy ne jest dla promysłu duże korystne. Znajete panowe o tim bilu amerykańskim, znajete panowe, szczo teper w Nimeczczyni sut kraji, hde promysł cwyte n. p. korołestwo saskie, hde magazyny rozłycznii sut perepowneni hde tii towary za piw ceny budut prodawaniu nas.

W obłyczju stanu riczy ne bułoby poradno zachwaluwaty i zaochoczuwaty, chotiajby kapitalistiw do zakładania fabryk, i Wydił krajewyj wzhladno komisja powynna buty na tim poły duże a duże rozważna, duże ohladna.

To jest mij pohlad i ja dumaju, szczo na toj pohlad sia i komisja zhodyt, i dlatoho mene udaryło toje mistce w sprawozdaniu komisji promysłowoj, hde ona howoryt o wełykich fabrykach i predprynymatelstwach. Piśla moho nemirodajnoho mninja Wydił krajewyj i Sojm i komisja promysłu krajewoho duże rozważaty powynni, czy im wypadaje taku fabryku subwencjonowaty, czy jej wypadaje zaochoczowaty do takich bilszych fabryk, bo ryzyko wełyke a straty pewni na dowszij riad lit. Ne każu, szczo taja fabryka sia ne opłatyt, protywno jesły ona pokonaje konkurencju i stane tak jak staty powynna, i jesły wyrobyt sobi robitnykiw i bude maty zrucznoho uprawytela, to sia opłatyt, ałe aż po litach.

Dlatoho pozwolu sobi predłożyty Wys. Sojmowy szcze odnu rezolucju, a imenno rezolucju, kotru sprawozdatel może pryniaty, hde win chocze najotwitnijsze do toczki 2, toho soderżania (czyta):

„Preporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby pry udilaniu subwencyj na promysł fabrycznyj i bilszyi predprynematelstwa postupował sobi z najbilszoju ohladnosteju".

Szczo do sprawy dalszoj to ja jeśm uwiren, szczo ne hodyło by sia, szczoby tak sobi zaraz brevi manu postupyty z wneseniem komisji jak to pocztennyj p. Kozłowskij sobi żadaje. Ne hodyt sia persze dla ważnosty sprawy, bo toho nikto ne zapereczyt, szczo promysł wsiakimy syłamy dwyhaty należyt, a to tim bilsze, koły i rilnyctwo ne prynosyt tych rezultatiw jakich by my sia nadijaty mohły.

Dalsze ne wypadaje nam tak brevi manu perechodyty do poriadku dnewnoho nad wneseniem komisji, bo dijstwitelno zasidajut tam lude fachowi, lude umni, lude sympatyczni, meży tymy jak znajete może weteran na tim poły, graf Wołodymir Dzieduszyckij, to newypadałoby komisji sojmowoj tak brevi manu wnesenia toho uneważnyty i perejty nad tym wneseniem do poriadku dnewnoho. Otże tii panowe, kotorii horiaczo popyrajut rilnyctwo ne powynni zabuwaty, szczo toj promysł, a imenno domowyj jest w znacznoj czasty rilniczyj, szczo w ich interesi łeżyt i ich dochody pidnesty może. . .

(Ks. Sawa tak jest)

. . . . a zresztoju i pocztenna komisja sojmowa maje ludej, kotri sut powahamy w tim wzhladi, dlatoho ne radżu hołosłowno pryjmowaty wnesenia posła Kozłowskoho, tilko sobi pozwolu postawyty wnesenie poseredne a imenno proszu, szczoby sprawu tuju z tymy wneseniamy, rezolucyamy i uchwałamy znowu widosłaty do komisyi promysłowej, szczoby ona w korotkim czasi nam tuju sprawu z uwzhladneniem uwah tu nawedenych peredłożyła, razom iz sprawozdaniem nad poślidnymy uwahamy, artykułamy, kotri szcze peredłożeni nam budut. Dla toho stawlaju toje wnesenie, kotre mohu postawyty na podstawi regulaminu w każdoj chwili i jesm uwiren, szczo Wysokij Sojm za tim wneseniem hołosowaty bude. (Brawa.)

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Antoniewicza odraczający, aby odesłać całą sprawę do komisyi.

(P. Dr Biliński: Do jakiej?)

Do komisyi przemysłowej. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Następnie mamy żądanie p. Kozłowskiego, bo osobnego wniosku właściwie nie stawiał. Zajął on tylko stanowisko dotychczasowego budżetu. Nie widzę więc innego sposobu jak chyba uważać to za wniosek przejścia do porządku dziennego nad punktem drugim wniosku komisyi.

P. Zygmunt Kozłowski. W sprawie wyjaśnienia proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Kozłowski Zygmunt ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Wniosek Wydziału krajowego poprzestaje na tem, że do budżetu wstawia 30.000 zł. w myśl dawniejszej uchwały i ja jestem za tem.

Książę Marszałek. Ale to nie jest wniosek do komisyi przemysłowej, lecz do komisyi budżetowej, a zatem nie mogę go przedłożyć, skoro na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi przemysłowej.

P. Romanowicz. Pod względem formalnym proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że właściwie wniosku p. Kozłowskiego nie ma, tylko jest jego sprzeciwianie się ustępowi 2. wniosków komisyi.

Życzeniu więc p. Kozłowskiego ci posłowie uczynią zadość, którzy przy drugim punkcie nie będą głosować za wnioskiem a o przejściu do porządku dziennego nie ma mowy, gdy się rzecz odnosi do jednego punktu a nie do całości.

Książę Marszałek. Musiałem podnieść tę kwestyę, bo podniósł ją p. Kozłowski, jeśli jednak p. Kozłowski zgodzi się na to, że może głosować przeciw wnioskowi komisyi przemysłowej, to ja z mego stanowiska nie potrzebuję żadnego wniosku dawać do poparcia.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Kozłowski Zygmunt ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Nie mogłem inaczej pojmować, jak że Wydział krajowy, dając swe sprawozdanie i powołując się na dotacyę, która jest uchwalona, innego wniosku nie czyni jak tylko wstawia do budżetu kwotę i to w sprawozdaniu konstatuje. Jednakowoż wobec formalnej wątpliwości, tu podniesionej, to będę się kontentował tem, że ci, którzy są przeciwnego zdania, będą głosować przeciw punktowi drugiemu wniosku komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dalszej dyskusyi. Głos ma zapisany p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Nie mam od Wydziału krajowego upoważnienia do oświadczenia się co do wniosku komisyi przemysłowej i dlatego co do samego wniosku cokolwiekbym powiedział, nie będzie powiedziane imieniem Wydziału krajowego, ale imieniem mojem własnem w spełnieniu poselskiego obowiązku.

Zapisałem się do głosu głównie w tym celu, aby odpowiedzieć na niektóre zarzuty wielce szanownego posła ziemi sanockiej, zarzuty podniesione przeciw zarządowi funduszu przemysłowego i podające niejako w wątpliwość użyteczność tego funduszu.

Daruje szanowny poseł, że nie mogło się w całej pełni stać zadość jego życzeniu, ażeby otrzymał dokładny wykaz wszystkich z funduszu przemysłowego udzielonych pożyczek i wszystkich zaległości. Żądanie to postawił wczoraj, a do dziś rana porobić wyciągi szczegółowe z ksiąg dwojakiego rodzaju, bo tak Wydziału krajowego jak i banku, to rzecz nieco trudna.

Na pierwszy rzut oka może się przykrem wydać to, co on podniósł, że inne cyfry funduszu przemysłowego oddanego bankowi krajowemu wykazuje Wydział krajowy i jego oddział rachunkowy a inne bank krajowy. Otóż różnica ta jest jasna. Mam tu przed sobą wykaz z dnia 24. stycznia 1888. tj. z czasu, kiedy to oddanie nastąpiło, podpisany przez oddział rachunkowy.

Otóż istotnie oddano należytość w kapitale takim, jaki bank krajowy wykazuje tj. 111.410 zł., ale równocześnie należy się już funduszowi przemysłowemu 30.000 zł. z dotacyi sejmowej za rok 1887. Te 30.000 bank krajowy od Wydziału krajowego dostał w tej formie, że 20.800 w gotówce dano, a 9.200 zł. w rozdanych już w tym czasie pożyczkach tak, że rachunek w dzień, kiedy oddanie nastąpiło, wykazuje istotnie cyfrę 123.570, której to cyfry bank krajowy nie mógł w rachunek przyjąć z tego powodu, że przyjmuje w ten rachunek całe 30.000 z r. 1887.

To jest jedna uwaga. Powiedział szanowny poseł, że uchwaleniem w r. 1887 utworzenia funduszu przemysłowego miała być dana ścisła norma i granica, do której krajowa komisya przemysłowa przy rozdawaniu pożyczek miała się stosować i jeżeli petent przyjdzie z żądaniem wyższem, to mu się powie: nie ma pieniędzy, nie dostaniesz. Otóż komisya przemysłowa łatwo do tej normy stosować się może, ale niestety rozwój życia nie zawsze się stosuje do tego, co ustawodawca napisze.

Przemysł się rozwija, a rozwijając się, zwiększa wymagania. Komisya przemysłowa niewątpliwie nie da nigdy ani jednego centa nadto, co ma i co jej Sejm dać pozwolił, ale żeby było zbrodnią, gdy komisya zwróci się do Sejmu i powie: „oto życie się rozwija silniej i rozpierać zaczyna granice i normy, któreś ty Wysoki Sejmie postanowił na 300.000,“ tego nie można powiedzieć i komisya jest w pełnem prawie prosić, aby te normy rozszerzono, aby ta sukienka już zbyt ciasna była zastosowana do rozrastającego się już organizmu.

To jedno. Zachodzi tu jeszcze jedna okoliczność. Szanowny poseł ziemi sanockiej cyfry funduszu przemysłowego tak tu przedstawił, że, jeśli który z dostojnych kolegów nie będzie bardzo ściśle badał, wyobrazić sobie może, iż komisya, a względnie Wydział krajowy rozporządza 411.000, bo powiedział 111.000 oddaliście bankowi krajowemu, a 300.000 macie na nowy fundusz przemysłowy, a zatem razem 411.000 zł.

Tego jednak nie mamy proszę Panów! dlatego bo tych 300.000 Sejm nie dał, tylko obiecał, a mamy tylko 4 raty po 30.000 tj. 120.000 Jeżeli zatem chcemy wiedzieć, czem dysponujemy, to proszę do 111.000 dodać 120.009 a otrzymamy 231.000, a nie 411.000 jak powiedział p. Kozłowski.

(P. Zygmunt Kozłowski: będziecie mieć w ciągu 6 lat).

Ważniejsze może są te ustępy przemówienia tego, z którym polemizuję, w których za-

kwestyonowano bezpieczeństwo, a co ważniejsze użyteczność udzielanych pożyczek.

Co do tych dwóch rzeczy pozwólcie Panowie, abym przypomniał historyę tej sprawy w bardzo krótkich zarysach i historyę tego funduszu.

Wysoki Sejm z początku uchwalił w budżecie na popieranie przemysłu jednę pozycyę na pożyczki i zasiłki łącznie tak, że z tej jednej pozycyi wolno było Wydziałowi krajowemu dawać wszystko na bezzwrotne zasiłki i wolno mu było także udzielać pożyczek, a żadną uchwałą Wysokiego Sejmu Wydział krajowy nie był pod tym względem krępowany. Wydział krajowy jednak w pierwszych latach oprócz zasiłków w skromnej mierze udzielanych, przeważnie udzielał pożyczek i w ten sposób powstało tych 111.000 Nie miał też Wydział krajowy polecenia od Sejmu, żeby pobierał procenta od pożyczek — a jednak udzielał pożyczek procentowych, przez co powiększył fundusz.

I jeżeli Panowie w prywatnych pogadankach mogliście nieraz słyszeć, bo mówi się o tych rzeczach — że fundusz przemysłowy znaczne straty poniósł, to ja Panom podam dwie cyfry. Cyfra strat dotychczasowych wynosi 6.500 a z narosłych procentów funduszu przemysłowego, licząc już zupełnie netto po potrąceniu kosztów i prowizyi dla banku krajowego było 12.000. czyli że procenty przez ten czas przyniosły więcej niżeśmy stracili. Przypominam że kiedy Wysoki Sejm ustanawiał budżet przemysłowy, to w sprawozdaniach i motywach było powiedziane, że pożyczki mają być oprocentowane na to, aby z tych procentów ewentualne straty pokrywać można.

Słyszeliśmy tutaj, że komisya przemysłowa z bezpieczeństwem udzielanych pożyczek nie bardzo się liczy. No to zależy od tego jak kto interpretuje rzecz wydrukowaną i fakta, które ma przed sobą. Komisya w swojem sprawozdaniu pisze:

„Komisya liczy się z tem, że bezpieczeństwo bezwarunkowe pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego nie jest pierwszym warunkiem, od którego przyznanie jej zależeć powinno, lecz nie może także doradzać popierania groszem publicznym przedsiębiorstw, które w samym zarodku już są pozbawione sił żywotnych.

Komisya zatem liczy się w pierwszym rzędzie z żywotnością przedsiębiorstwa. Jeżeli jest żywotne, wtedy dopiero stwierdza kwestyę bezpieczeństwa a jeżeli przedsiębiorstwo jest nieżywotne, wtedy choćby dawało i silną hipotekę albo zupełnie pewną uboczną porękę, to komisya mu pożyczki nie da, bo nie jest jej zadaniem i nie było zamiarem Wysokiego Sejmu popierać przedsiębiorstwa nieżywotne, dawać komu pieniądze na to, aby je stracił, chociażby była pewność, że sumę wziętą, funduszowi krajowemu zwróci.

Fakta to popierają. Panowie macie wykazy pożyczek udzielonych w roku bieżącym i przekonać się z nich możecie, że udzielaliśmy pożyczki zupełnie zabezpieczone, a gdyby mi wolno było wymienić nazwiska niektórych członków tej Wysokiej Izby, którzy stoją jako poręczyciele naszych pożyczek a którzy warci są 10 razy więcej niż te pożyczki udzielone, tobyście panowie przyznali, że komisya lekko tych pożyczek nie rozdała. Powiada szanowny poseł ziemi sanockiej, że rzecz dziwna, że wszystkie pożyczki, przy których myśmy żądali poręczenia, te wszystkie promesy nie zostały zrealizowane. No ten wyraz „wszystkie" jest co najmniej niewłaściwy. Można rzecz obrócić i powiedzieć: „wszystkie rzeczywiście niezrealizowane dotąd pożyczki są takie, w których żądaliśmy poręczenia i ubezpieczenia" a dla czego? dla tego, bośmy od wszystkich żądali poręczenia lub ubezpieczenia, więc naturalnie i od tych, które dotąd nie są zrealizowane. Więc rzecz naturalna, że i przy nie zrealizowanych żądaliśmy także.

Ale szanowny poseł ziemi sanockiej przedstawił w barwach wcale nieprzesadzonych smutne finansowe położenie kraju i rzucił pytanie, które właściwie dopiero spowodowało mnie, żem głos zabrał, pytanie co do użyteczności tych pożyczek, i powiedział, że skoro tak źle stoją nasze finanse, to my na ten cel nie dawajmy. Na poparcie użyteczności tych pożyczek, przytoczę kilka słów:

Szanowny p. Kozłowski wspomniał o spółce tkackiej w Krośnie, która ma na zakład blichu i apretury przyrzeczone dwie pożyczki i to mi posłuży za punkt wyjścia.

Nieraz można się w pogadankach spotkać z tem, że interes popierania przemysłu, jest interesem miast. Tak nie jest! Wszystko co my robimy np. dla przemysłu tkackiego, to wszystko w wysokim stopniu podnosi rolnictwo i rolników.

Jeżeli spytamy tkaczy, którzy przystąpili do spółki, z okolic Krosna, Korczyna, Błażowy, Łańcuta i t. d., to każdy powie, że jego byt materyalny od czasu, gdy się ta akcya rozpoczęła, polepszył się znacznie.

Bo któż to są ci tkacze? Są to rolnicy, którzy w zarobku z tkactwa znajdują uzupełnienie tego, co mają z rolnictwa. Wszelka pomoc tu udzielona idzie na korzyść rolnictwa, bo podnosi dorobek włościanina.

Albo taka np. Rakszawa, sukiennicza wieś osiadła na nędznych piaskach, z których zaledwie cośkolwiek można wydobyć, aby się utrzymać, gdzie ludność byłaby zmarniała, gdyby nie sukiennictwo a ta ludność jest tam zamożniejszą niż gdzieindziej, bo ma zarobek przemysłowy w swem ręku.

Więc to, co się robi w tym kierunku, to się nie robi dla miast, to się robi dla całego kraju a przynajmniej w największej części dla tego ogółu włościan, którzy zarobek swój przez to powiększają.

Pytał się p. Kozłowski o użyteczność pożyczek z funduszu przemysłowego. Panowie, jeżeli zakład blichu i apretury w Krośnie przy pomocy takiej pożyczki do skutku przyjdzie, a mam wszelką nadzieję, że się to w r. 1891 stanie, to od roku 1892 będziemy mogli śmiało powiedzieć, że każdy kto na sobie nie będzie nosił płótna krajowego, grzeszy przeciwko obowiązkom obywatela kraju, podczas gdy dziś jeszcze tak śmiało nie można tego powiedzieć! (Brawo).

Oto użyteczność tego funduszu. Ale za zakładem blichu i apretury pójść muszą przędzalnie, a jak komisya przemysłowa mieć nie będzie funduszu na to, aby im przyjść w pomoc, to akcya podniesienia przemysłu tkackiego zostanie zwichnięta w chwili, gdy najpomyślniejsze przyrzeka owoce.

Przytoczę dalej fabrykę dachówek w Niepołomicach.

Spółka ta złożona jest przeważnie z rolników, którzy swój zaoszczędzony grosz złożyli we fabrykę. Otóż gdy takie żywotne przedsiębiorstwo, które da nam możność, żeby obcą blachę zastąpić domową dachówką, przyjdzie po pożyczkę, mamyż mu nie dać? Odmówimy, ale wtedy dopiero gdy ostatni grosz w naszej kasie będzie wyczerpany, i gdy Sejm powie: nie damy.

P. Antoniewicz powiada, że komisya kierowała się raczej głosem serca i dawała raczej dla ludzi niż dla przemysłu. Może który z dostojnych panów przypomni sobie, że już w r. 1887 była walka pewna o ten fundusz, powiedziałem: panowie nie róbcie zarzutów z tego powodu, że w początkach sprawa nie idzie tak, jakbyśmy sobie życzyli. Każdy, kto rzeczy nowej toruje drogę, popełniać błędy musi, bo jest człowiekiem. W sprawie tedy zasiłków dla przemysłu, w pierwszych latach popełniano błędy i nieuczciwem byłoby wypierać się tego. Ale patrzcie panowie jak się dalej akcya rozwija, przejrzyjcie sprawozdania komisyi, a przekonacie się, że jeżeli są jakie zaległości, to z pierwszych lat, jeżeli są straty, to z pierwszych czasów, t. j. tych, w których eksperymentowano i szukano dróg.

Mam wszelką nadzieję i opieram ją na znajomości ludzi i na znajomości hipotek albo danego poręczenia, że tak dalej nie będzie i dziś mówić o tem, że my się kierujemy głosem serca, kiedy my naprzód badamy żywotność przedsiębiorstwa a potem szukamy dla pożyczki albo hipoteki albo dobrego zaręczenia, mówić o tem, jest już chwała Bogu anachronizmem. Ostrzega p. Antoniewicz, żebyśmy nie rozwijali, i nie zachęcali fabrycznego przemysłu i nawet w tym kierunku zaleca powzięcie uchwały, któraby nam poleciła postępować z największą ostrożnością. Ja sądzę, że taka uchwała możeby nie koniecznie była potrzebną z powodu, że w tegorocznem sprawozdaniu komisyi tak samo jak w poprzednich sprawozdaniach, nie macie panowie powodu posądzania komisyi krajowej a za nią i Wydziału krajowego, że postępował nieostrożnie.

I jeszcze dodać muszę dla uspokojenia panów, że każda taka pożyczka przechodzi przez 3 sita, że naprzód jest w sekcyi administracyjnej komisyi przemysłowej, która w bardzo wielu wypadkach wysyła techniczną komisyę do zbadania przedsiębiorstwa, że potem jest na komisyi pełnej a nakoniec w Wydziale krajowym.

Ale wracam do kwestyi trudności w popieraniu fabryk. Mowca, który to podnosił, ostrze-

gał nas dlatego, ponieważ przykłady innych krajów dowodzą, że lada jakaś większa zmiana ekonomiczna np. obecny nowy bill amerykański, już wprowadza wielkie perturbacye i szkodzi wielkiemu fabrycznemu przemysłowi.

Jabym sądził, że my pod pewnym względem jesteśmy szczęśliwsi od tych krajów, które już mają bardzo wysoko rozwinięty przemysł fabryczny — a dla czego? bo te kraje pracują przedewszystkiem na eksport, tam więc każda perturbacya w stanie ekonomicznym światowym sprowadza przesilenie i to jest rzecz bardzo naturalna. Nam panowie daleko do tego, abyśmy na eksport robili. My mamy do zdobycia targ najłatwiejszy, wewnętrzny, domowy, mamy do zdobycia to, żeby każdy z nas chodził w płótnie i suknie krajowem, żebyśmy z Wiednia butów, mebli i t. d. nie sprowadzali! — A jak my ten krajowy targ zdobędziemy, to może wychodzić 10 billów Mac Kinleya, póki my naszą produkcyą krajową nasze własne wewnętrzne potrzeby zaspakajamy, to nam Mac Kinley swoim bilem nie zaszkodzi.

Owa zaś zbyteczna ostrożność może być szkodliwą i przeszkodzić w rozwinięciu tego, co się żywotnie rozwinąć da.

A na koniec jeszcze jedna uwaga. — Już w sprawozdaniu o zmianie ustawy z r. 1886 Wydział krajowy podniósł uwagę, której zdaje mi się powtórzenie, będzie dziś tu na miejscu.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Jeśli jakaś gałąź ekonomicznego życia kraju i ekonomicznej pracy zaczyna się dźwigać, ruszać, jeżeli co do niej zaczynają ustawać dawne przesądy, to wtedy właśnie pora najlepsza udzielić jej pomocy i podać jej rękę.

Otóż proszę panów na polu przemysłowem od półtora roku zaczyna się ruch pomyślny. — Widzimy ludzi, którzy dawniej wyłącznie rolą się parali, a jeśli im się coś zostało, zaraz zanosili do banków, aby pobierać spokojnie prowizyę, widzimy tych ludzi, zajmujących się żywo założeniem fabryki, wiążących spółki, zajmujących się przemysłem. — Ten ruch coraz jest silniejszy.

Ale kto wie, jak długo to potrwa. Jeżeli więc dziś mu nie przyjdziemy skutecznie, energicznie w pomoc, to pomoc ta za lat kilka będzie mniej skuteczną i więcej będzie nas kosztować niż dziś, większych będzie wymagała ofiar niż dziś.

Co do wniosków samych nie przemawiam, gdyż nie mam upoważnienia od Wydziału krajowego, chciałem jednakże dać Wys. Izbie uspokojenie, że to, co się robi, robi się nie kierując się sercem ale kierując się względami na bezpieczeństwo krajowego funduszu, względem na potrzeby krajowego przemysłu, chciałem uspokoić Wys. Izbę, że użyteczność pożyczek, które się rozdaje, nie powinna ulegać żadnej wątpliwości. — Jaką kwotę zechce Wysoka Izba uchwalić, pozostawiam to jej decyzyi. (Brawa i oklaski).

P. Kozłowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wszystkie sprostowania faktyczne winny dopiero następować na końcu dyskusyi, t. j. głos do sprostowania faktycznego udzielać można dopiero po głosach posłów zapisanych poprzednio do rozpraw; tak wymaga regulamin.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Rzeczywiście w wiedeńskim parlamencie jest taka praktyka, u nas przeciwnie sprostowanie następuje w ten moment po przemowie, gdy te cyfry lub fakta, które się ma sprostewać, są świeżo w pamięci Wysokiej Izby a powołuję się na świadectwo wszystkich Panów, że sprostowanie zaraz po mowcy następowało.

Wice-Marszałek JE. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma tedy głos do sprostowania faktu

P. Zygmunt Kozłowski. Ja mam sprostować fakt, że nie żądałem szczegółowych wykazów z buchalteryi i banku, żądałem tylko

zamknięcia rachunków zaległości i zamknięcia rachunków kwot odpisanych, a to według praktyki jaką mam, do dziś mogło było nastąpić.

Drugi fakt, który muszę sprostować, jest, że szanowny Członek Wydziału krajowego wspomniał tu cyfrę już przepadłych rat i odpisanych

Ja o tych nie mówiłem i mówić nie mogłem, gdyż wykazu nie dostałem. Mówiłem o cyfrze zaległości, faktyczny stan jest taki, że cyfra 6.900 jest odpisaną, tam gdzie konkurs rozpisano, albo gdzie dłużnik w skutek tego, że zbiegł, nie istnieje.

Ja wspomniałem kwoty zaległości, które z aktów syndyka i banku krajowego powziąłem i cyfra tych zaległości, co do których nie mam pewności wynosi 86.353 zł. 20 ct. (Gwar).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany z kolei p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zamierzam kilku tylko uwagami odeprzeć zarzuty szanownego posła Kozłowskiego i wniosek p. Antoniewicza.

Bo już wyręczył mnie pod tym względem po części szan. poprzedni mowca poseł Romanowicz. Zabieram zaś głównie głos, aby wykazać pożyteczność wydatków, o których toczy się dyskusya, to jest wpłat ze skarbu krajowego w celu zebrania funduszu na pożyczki dla przedsiębiorstw rękodzielniczych i fabrycznych.

Że podniesienie i rozwój w kraju naszym przemyłu domowego, rękodzielniczego a nawet fabrycznego, mianowicie tego, który odpowiada warunkom naturalnym i potrzebom naszego kraju, jest bardzo użyteczne, jest konieczne, to prawda powszechnie uznana. Nie będę więc tego dowodził, bobym wybijał drzwi otwarte. Idzie tylko o środki właściwe i skuteczne do podnoszenia przemysłu.

Nie zaprzeczenie najważniejszym środkiem dla podniesienia rolnictwa i przemysłu jest zakładanie i rozwój szkół przemysłowych uzupełniających, szkół przemysłowych fachowych czyli zawodowych i w warsztatów wzorowych. Dlatego jednym z najużyteczniejszych wydatków w naszym budżecie krajowym jest wydatek przez Wysoki Sejm od lat kilku uchwalany na zakładanie i utrzymanie tych szkół.

Lecz także drugi środek, udzielanie z skarbu krajowego zasiłków i pożyczek dla wspierania przemysłu domowego oraz przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych odpowiednich stosunkom i potrzebom naszego kraju, jest użyteczne i potrzebne, petrzebniejsze nawet w naszym kraju niż w innym, który jest w położeniu odmiennem.

Kraj nasz jest z innymi krajami monarchii, a mianowicie z jej krajami niemieckimi w zupełnym związku cłowym. Między krajami monarchii nie ma żadnych granic celnych, a niemieckie i czeskie kraje monarchii są pod względem przemysłu daleko wyżej rozwinięte od naszego kraju.

Jeśli więc przemysłowi domowemu u nas nie damy pomocy przez nauczenie lepszego lub tańszego sposobu wyrabiania, nie zaopatrzymy go w udoskonalone narzędzia, jeżeli przedsiębiorstwa fabryczne odpowiednie stosunkom kraju a realne i żywotne nie wesprzemy pożyczkami nisko o procentowanemi z skarbu krajowego, nie potrafią one wytrzymać konkurencyi z produkcyą rękodzielniczą i fabryczną w krajach monarchii, w których przemysł jest oddawna na daleko wyższym stopniu a kapitał tańszy.

Przypatrzmy się, jak działają Węgry aby ich przemysł domowy i fabryczny mógł wytrzymać konkurencyę z przemysłem krajów niemieckich?

W Węgrzech wielkie sumy wydano z skarbu publicznego na pożyczki i zaliczki, w ogóle na pomoc przemysłowi krajowemu, a błogie i obfite przyniosło to owoce.

Kto oglądał ostatnie wystawy przemysłowe w Węgrzech, widział, że przemysł tamtejszy taniej po części, a mimo to równie dobrze zaczyna produkować w tych gałęziach przemysłowych, których dawniej w Węgrzech nie było. Węgierskie i chorwackie wyroby tkackie przemysłu domowego, a fabryczne szkła, porcelany, majolik i t. d. zaczynają wytrzymywać konkurencyę z takimi wyrobami czeskimi i krajów niemieckich.

Wprawdzie Węgry będące oddzielnem państwem, mające własny rząd i własny skarb, do którego płyną wszystkie podatki z ich krajów, rozporządzające wszelkimi środkami administracyjnymi i finansowymi, którymi niezale-

żne państwo rozporządzać może, są pod każdym względem w daleko lepszem położeniu, posiadają daleko skuteczniejsze środki dla podźwignienia swojego przemysłu niż Galicya.

Jednak kraj nasz choć nierozporządzający potężnymi środkami, jakimi rozrządzać może oddzielne państwo, ma możność podniesienia swojego przemysłu.

Ludność naszego kraju jest bardzo zręczna, do robót ręcznych i przemysłowych bardzo uzdolniona, w kraju naszym wiele gałęzi przemysłu domowego jak tkactwo, garncarstwo jest od wieków zakorzenione.

Skarb nasz krajowy, choć ubogi, bo ograniczony tylko do dochodów z dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, jednak posiada, wprawdzie szczupłe zasoby, dla podzwignienia przemysłu krajowego.

Z tych wszystkich powodów dawanie z skarbu krajowego zasiłków i pożyczek na rozwój przedewszystkiem przemysłu domowego a także przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego odpowiedniego stosunkom krajowym, jest użyteczne i konieczne.

Pod względem przyznawania pożyczek, w dawniejszych latach, jak to poseł Romanowicz wspomniał, popełniono błędy jak zwykle popełniają się w czynnościach nowo wprowadzonych a przedsiębranych dorywczo bez pewnych zasad w postępowaniu. Jednak od r. 1888 w przyznawaniu pożyczek Wydział krajowy i kr. komisya dla spraw przemysłowych trzymają się zasad, które już tu przytoczono.

Nadto zważano, aby przedewszystkiem udzielać zasiłki i pożyczki spółkom i stowarzyszeniom, złożonym z trudniących się przemysłem domowym. Pod tym względem dawanie pożyczek przyniosło już błogie owoce, choć to udzielanie pożyczek niedawno rozpoczęto. Mógłbym przytoczyć wiele przykładów. Wymienię tu tylko spółkę tkacką w Komarnie złożoną z włościan i mieszczan, którzy oprócz rolnictwem trudnią się tkactwem, a która to spółka bierze co roku pożyczkę 4.000 zł., spłaca ją corocznie w kilku miesiącach, gdy otrzyma zapłaty za worki dostarczone do rządowej fabryki tytoniu w Winnikach, a tej dostawy teraz co rok się podejmuje.

Spółka kuśnierzy w Nowym Sączu pożyczyła z funduszu przemysłowego 10.000 zł, spłaciła dotychczas 6000 zł. a przy pomocy tej pożyczki podejmuje się dostawy kożuchów dla służby przy kolejach żelaznych państwowych, którą to dostawę brali dawniej przedsiębiorcy zakrajowi.

Nie chcąc trudzić Wysokiej Izby, nie będę przytaczał innych podobnych faktów. Niektóre przytoczono w sprawozdaniach krajowej komisyi dla spraw pzemysłowych.

Udzielanie pożyczek z banku krajowego także tym fabrykom, które są odpowiednie naturalnym stosunkom i potrzebom kraju naszego a dają dowód swojej żywotności, jest również bardzo użyteczne i potrzebne dla podźwignienia przemysłu. Wspomniał poseł Romanowicz o świeżo założonej fabryce dachówek felcowanych.

Fabryka tych dachówek, założona w Niepołomicach, złożyła dowody żywotności swojej, a gdy uprasza o pożyczkę z funduszu przemysłowego, aby powiększyć kapitał obrotowy i rozwinąć bardziej swoją produkcyę, należy pożyczkę takiej fabryce przyznać, albowiem produkcya tanich dachówek jest dla ogółu, dla całego kraju użyteczną i odpowiednią jego stosunkom. Albowiem we wsiach i masteczkach naszych, gęsto zabudowanych, w których domy szyte są po większej części słomą a niekiedy gontem, szerzą się często wielkie pożary. Szerzeniu się tych pożarów zapobiedz może krycie dachów materyałem istotnie ogniotrwałym, a nie drogim, i którym pokrycie dachu prawie każdy wykonać może. Takim materyałem jest dachówka felcowana. Dach pokryty dachówką felcowaną lekką, kosztuje tyle wraz z urządzeniem i pokryciem, co dach kryty gontem, a pokrycie jest ogniotrwałe i trwałe. Także warsztaty i fabryki dobrych narzędzi i machin rolniczych, garbarnie, apretury tkackich wyrobów domowego przemysłu, zakłady wyrobów z glinki ogniotrwałej, fabryki cementu i wapna hydraulicznego i inne przedsiębiorstwa przemysłowe odpowiednie potrzebom i naturalnym warunkom naszego kraju, bo przerabiające jego płody surowe lub dostarczające wyrobów potrzebnych dla ludności i powszechnego użytku, należy wspierać pożyczkami z skarbu krajowego t. j. z tak zwanego „funduszu przemysłowego". A ponieważ fundusz ten jest obecnie bardzo

szczupły i prawie wyczerpany, przeto należy go powiększyć.

Co się tyczy wniosku p. Antoniewicza, aby Sejm uchwalił rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, iżby oględnie postępował przy udzielaniu pożyczek, mianowicie fabrykom, uchwalanie takiej rezolucyi jest zbyteczne, bo postępowanie przezorne i oględne w każdym razie jest obowiązkiem Wydziału krajowego i krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. W takim tylko razie należałoby uchwalać żądaną rezolucyę, gdyby poseł Antoniewicz przytoczył dowody tj. fakta, że komisya pod względem udzielania pożyczek fabrykom, nieoględnie i nieprzezornie postępuje. Lecz faktów takich nie przytoczył, więc rezolucya jest zbyteczną.

Co się tyczy oznaczenia sumy, którą należałoby wpłacać corocznie z skarbu krajowego do „funduszu przemysłowego", aby go powiększyć, a przynajmniej podnieść rychlej do 300.000 zł. w. a., i w ogóle, aby fundusz ten postawić w możności udzielania pożyczek choć najpilniejszych, a nie przekroczyć granicy oznaczonej stosunkami finansowymi i możnością skarbu krajowego, — nie chcę doraźnie przesądzać i sprawę tę potrzebaby zbadać w komisyi budżetowej.

Nie chciałbym zaś także dorywczo występować przeciw takiemu znacznemu podwyższeniu „funduszu przemysłowego", jakie proponuje komisya przemysłowo-sejmowa.

Znam dość dobrze nasze sprawy finansowe krajowe i nasz budżet. Dochody dotychczasowe skarbu krajowego, czerpane głównie, prawie wyłącznie z dodatku krajowego do podatków bezpośrednich państwowych — z których to podatków, podatek gruntowy i czynszowo-domowy są same przez się uciążliwe — dochody te skarbu krajowego są małe w stosunku do publicznych potrzeb kraju, które ciągle rosną. Przeto jeżeli dodatek krajowy do podatków bezpośrednich pozostanie wyłącznem źródłem dochodów skarbu krajowego, położenie naszego skarbu krajowego będzie trudne, przyszłość finansowa nie dobra. Bo zresztą w ogóle stan finansowy nawet teraźniejszy w całej Europie, gdy większa część sił finansowych i zasobów krajowych obraca się na powiększenie sił zbrojnych i uzbrojenia, nie jest wcale dobry. Ale pomimo tego nie widzę w tak czarnych barwach przyszłości finansowej naszego wyłącznie kraju, w jakich odmalował je szan. poseł Kozłowski.

Skarb krajowy jest w położeniu niedobrem z tego powodu, jak powiedziałem, że oprócz jedynego dochodu z dodatków do podatków bezpośrednich, wszelkie inne źródła dochodów skarbu są zamknięte. Lecz jeżeli wynajdziemy a raczej otworzymy inne źródła dochodu dla skarbu krajowego, położenie jego się polepszy. Zresztą sam dodatek krajowy do podatków bezpośrednich będzie w przyszłych latach przynosić większy dochód nawet bez podnoszenia jego procentowej skali, gdy przez produkcyjne wydatki podniesiemy rolnictwo i przemysł.

Rosną w budżecie krajowym od lat kilkunastu wydatki corocznie skarbu krajowego na szkoły ludowe, szkoły rolnicze i przemysłowe, na melioracye, na osuszanie bagien, zalesienie wydm piaszczystych, regulacyę mniejszych rzek, na podniesienie przemysłu; ale w skutku tych wydatków produkcyjnych podnosi się dobrobyt w wielu okolicach, w następstwie tegoż wzrasta dochód nietylko z podatków konsumcyjnych, ale także z podatków państwowych bezpośrednich a przeto także z dodatku krajowego.

Szan. p. Kozłowski przytoczył, że obrachowania wydatków i dochodów skarbu krajowego aż do 1905 r., jakie przedsięwziął podkomitet komisyi budżetowej, do którego to podkomitetu należę, wykazały, że czy to bez konwersyi długu indemnizacyjnego a więcej jeszcze przy konwersyi tego długu wzrastać będą corocznie długi krajowe, a nic nie będzie na wydatki produkcyjne. Twierdzenie to jest niedokładne, a w tem mylne, że szan. poseł nie wiedział czy też nie dodał, że podkomitet w obrachowaniach swoich ogół każdorocznych wydatków z skarbu krajowego oprócz podwyższenia go corocznie procentami od pożyczek, podnosił go corocznie o 150.000 zł. a to z powodu wzrostu corocznego wydatków na szkoły, na melioracye, na podźwignienie rolnictwa i przemysłu i t. d. słowem z powodu corocznego wzrostu o 150.000 wydatków po większej części produkcyjnych. Gdy więc obrachowania przybliżone wykazują, iż ogół wydatków z skarbu krajowego w 1905 r. byłby dwa razy blisko większy (z 4½ milionów zł. wzrósłby na ośm milionów) niż ogół tych wydatków w 1891 r., to w rachunkach tych obliczono zarazem, iż w 1905 r. wydatki roczne

na cele produkcyjne byłyby większe przeszło o dwa miliony zł. od rocznych wydatków na ten cel w 1891 r. Nadto p. Kozłowski nie wspomniał, iż podkomitet w obrachowaniach swoich przyjął na zasadę, że ogół dodatków krajowych pobierany będzie niezmiennie w ciągu lat 15 w jednakiej wysokości. Przeto chociaż stan finansów krajowych nie jest dobry, jednak nie jest tak zły, jak go malował poseł Kozłowski.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest postawiony wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani pp. Rutowski, Adam Jędrzejowicz, Weigel, Biliński, Kozłowski Zygmunt, Abrahamowicz.

JE. p. ks. Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

P. Żardecki. Proszę o głos.

P. Golejewski. Proszę także o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o oświadczenie się, którzy pp. są za wnioskiem komisyi, a którzy przeciw.

P. Rutowski: za.
P. Adam Jędrzejowicz: przeciw.
P. Dr. Weigel: za.
P. Biliński: przeciw.
P. Zygmunt Kozłowski: przeciw.
P. Abrahamowicz: przeciw.
P. JE. ks. Czartoryski: za.
P. hr. Golejewski: za.
P. Żardecki: za.
P. Włodzimierz Kozłowski: przeciw.
P. Męciński: przeciw.

Wice-Marszałek JE. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Możeby Panowie zechcieli wybrać mowców generalnych.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Mnie się zdaje, że ci wszyscy mają prawo mówienia, którzy byli poprzednio aż do chwili postawienia wniosku na zamknięcie dyskusyi zapisani do głosu. Ci, którzy się później do głosu zapisali, mają obowiązek wybierania mowców generalnych.

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Sekretarz p. Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz. Podług regulaminu, gdy jest uchwalony wniosek na zamknięcie dyskusyi, wszyscy zapisani do głosu wybierają mowców generalnych. Nie stanowi różnicy, czy kto był zapisany przed wnioskiem zamknięcia dyskusyi czy po wniosku. (Gwar. Chwilowa przerwa).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapytuję, kto jest wybrany generalnym mowcą przeciw a kto za?

Głosy: Przeciw wnioskom komisyi p. Adam Jędrzejowicz, za wnioskami p. Rutowski.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Mowcą generalnym przeciwko wnioskowi komisyi przemysłowej wybrany został p. Adam Jędrzejowicz, za wnioskiem p. Rutowski. Głos ma mowca przeciwko wnioskowi p. Adam Jędrzejowicz.

P. Adam Jędrzejowicz. Przedewszystkiem muszę się zastrzedz, że nie przemawiam tu jako członek Wydziału krajowego, ale jako poseł we własnem imieniu. Od lat szeregu w granicach możności naszego budżetu i również w miarę potrzeby Wys. Sejm przychylał się do wszystkich wniosków dążących do rozwoju przemysłu, popierając szkoły przemysłowe, uchwalając subwencye i pożyczki na te cele. Od roku 1884 przedewszystkiem kiedy Wysoki Sejm podniósł dotacyą na cele przemysłu, rozwój jest widoczny i stały w tym kierunku. Rozumiejąc, że ta akcya nie powinna być dowolną, lecz z planem zakreślonym prowadzoną, Wysoki Sejm powołał do życia komisyę przemysłową, której zadanie jest niejako opiekuńcze i z największem uznaniem stwierdzić można, że działalność w tym kierunku dała już dodatnie owoce. Dziwne prawdziwie, że w kraju czysto rolniczym pierwej stworzono komisyę dla opieki przemysłu krajowego jak dla opieki rolnictwa, która dopiero w tym roku jest przedmiotem dyskusyi w tej Wys. Izbie. Jestto najlepszym dowodem, że potrzeba podniesienia przemysłu kierowała tą Wysoką Izbą.

W roku 1887, na wniosek komisyi budżetowej uchwalono fundusz samoistny w wysokości 300.000 zł., z którego rocznie 30.000 zł. jako pożyczki przez szereg lat 10 na potrzeby przemysłu miało być użyte. Fundusz ten, jak nas zapewniano, miał być stałym, a na podstawie opinii ludzi fachowych, wystarczającym na ten przeciąg czasu ku podniesieniu i ożywieniu przemysłu krajowego. Tem dziwniejszem wydaje się wniosek komisyi sejmowej przemysłowej nie tylko mnie, ale i wielu kolegom moim, aby pomieniony fundusz podnieść do 500.000 zł.

Pozwalam zapytać się i szukam powodów dla czego? Mamy przecież organ poważny i legalny, tę komisyę przemysłową krajową, jest Wydział krajowy, z którego łona jeden członek zasiada w tej komisyi a przewodniczy jej Marszałek i ani w sprawozdaniu komisyi przemysłowej, ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie widzimy potrzeby tak znacznego wzmocnienia tego funduszu. Przeciwnie z całego tenoru sprawozdania komisyi przemysłowej, która przecież przez cały rok bada potrzeby, niejako za puls trzyma ten ruch w kraju, czuć, że się przemysł w każdym kierunku rozwija, że się mnożą szkoły, że na takie zwiększenie kwoty przeznaczonej do rozpożyczenia nie ma potrzeby. Nie wątpię proszę Panów, że w razie udowodnionej potrzeby, w miarę postępu na tej drodze a możności naszej finansowej uchwalilibyśmy nie 60.000 zł., ale 100.000 zł. i więcej rocznie, ale dziś ani ja, ani moi koledzy, nie widzimy dostatecznych do tego powodów i żądane zwiększenie funduszu przemysłowego w żadnym kierunku usprawiedliwić się nie da.

Podniosłem już poprzednio, że takiego wniosku ani komisya przemysłowa krajowa, ani też Wydział krajowy nie stawiają. Walka, którą tu staczamy, nie dotyczy zasad, bo przecież cały Sejm jest zdania, że należy podnieść nasz przemysł, ale rozchodzi się tylko o wysokość kwoty do rozporządzenia na te cele. Nietylko sprawozdanie komisyi krajowej ale i sprawozdanie komisyi sejmowej, nie motywuje dostatecznie potrzeby wyższej cyfry, ja przynajmniej nie doczytałem się tego. Chociaż już było powiedziano, muszę tu powtórzyć i odwołać się do cyfr sprawozdania. Komisya przemysłowa oblicza, że po zaspokojeniu przyrzeczonych pożyczek zostanie jeszcze kwota rozporządzalna 24.832, do której dodawszy 30.000 zł. i prawdopodobne zwroty, wypadnie 64.832 zł. do dyspozycyi na rok 1891.

Przyznacie Panowie, że nie można wobec tego stać na stanowisku, że komisya nie będzie miała nic do rozporządzenia na r. 1891. Przykłady, które nam cytowano, wzięte z innych krajów a osobliwie z Węgier nic nie dowodzą, tam powstają wielkie fabryki kosztem milionów a przecież na takie inwestycye nas nie stać ani to nie może być zadaniem funduszu krajowego.

Chociaż w szczupłych ramach w kraju naszym działalność nie jest bezowocną i słusznie komisya przemysłowa stwierdza, że akcya kraju teraz skierowaną jest na przemysł tkacki i skórzany, że ożywia się przemysł keramiczny. Niedostateczność funduszów komisya motywuje tem, że brak będzie środków „dla coraz więcej mających wchodzić w życie fabryk większych. Ależ proszę Panów, to jest tylko zapowiedź fabryk, które mają powstać a o których my nie wiemy. Wspomniano tu o fabryce falcowanych dachówek, ależ ona powstała, o ile mi wiadomo bez pomocy kraju i pomyślnie się rozwija. Powstaną mam nadzieję i inne fabryki i czyż myślicie Panowie że tym funduszem, który damy Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi? Akcya nasza skierowaną być powinna ku podniesieniu głównie drobnego przemysłu, na wsparcie rękodzielników poważnych, nawet mniejszych zakładów przemysłowych, ale nie mówmy dziś o wspieraniu wielkich fabryk. Jest to akcya, która z jednej strony przekracza granice możności, a z drugiej strony wprowadzanie w życie fabryk jest rzeczą pojedynczych przedsiębiorców, spółek lub stowarzyszeń lecz nie komisyi a nie funduszu krajowego. W tej Wysokiej Izbie przypominano świetne czasy Królestwa Polskiego za ks. Lubeckiego i kolosalny tamże rozwój przemysłu fabrycznego i teraz cytowano nam kraje węgierskie za przykład. Ale na to, aby porównywać nasze stosunki z tamtymi, trzeba przecież zważyć, czy nasze stosunki polityczne, ekonomiczne, a nawet położenie geograficzne kraju są takie jak tam. Zdaje mi się, że są inne — inny więc musi być nasz zakres działania, pracując w nierównych tamtym krajom warunkach.

Jeszcze jedno słowo o rozwoju fabryk w Węgrzech tak często nam przedstawianym. Rząd węgierski rozwija zadziwiającą działalność,

ale wkładając znaczne kapitały rokuje sobie, że z opodatkowania fabryk będzie miał poważne źródło dochodów, u nas przeciwnie — podatek dostanie się do kas rządu centralnego a budżet krajowy nawet z dodatków do podatków korzystać nie będzie, bo właśnie dla podniesienia przemysłu, nowo powstałe zakłady fabryczne od podatków krajowych są wolne.

Nie jest to wzgląd zasadniczy, ale porównując, należy i tę okoliczność podnieść. Jeżeli jestem przy głosie i przemawiam w imieniu kilku, pozwolę sobie także przytoczyć uwagi, które mi podano. Łatwo jest bardzo mówić o stworzeniu funduszów samoistnych albo o zwiększeniu tychże i łatwo uchwalić — ale jakimi środkami?... Jeżeli swojego czasu powstawały fundusze żelazne samoistne za czasów jeszcze ks. Leona Sapiehy, to tworzono je z oszczędności — dziś, jeżeli mamy utworzyć taki fundusz, to musimy na ten cel pożyczyć. Jeżeli na tej drodze chcemy fundusze przysparzać, to zarówno z potrzeby, bo ta jest często względna, należy zbadać dokładnie nasz budżet. Podniósł już szan. p. Kozłowski, że nasz budżet jest w bardzo opłakanym stanie i przedstawił w czarnych kolorach obraz naszych stosunków finansowych. Ja nie idę tak daleko, jak szan. p. Kozłowski, nie przewiduję co będzie po 10. lub 15. latach, ale dziś, jeżeli mamy jakikolwiek fundusz uchwalać, powinniśmy przedewszystkiem wiedzieć, czy jest możność jego i w tym też kierunku pozwolę sobie postawić wniosek.

Podniósł tutaj szan. kolega p. Romanowicz, że rozwój przemysłu nie tylko jest interesem miast, ale interesem całego kraju. Bardzo słusznie! Nikt z nas, reprezentantów większej czy też mniejszej własności, nie stoi na stanowisku takiego partykularyzmu, na stanowisku, któreby niczem usprawiedliwić się nie dało, to jest, że rozwój przemysłu jest tylko w interesie miast. Leży to w interesie całego naszego społeczeństwa; nikt temu nie przeczy, ale jak już miałem zaszczyt oświadczyć, nie widzimy jak na teraz potrzeby zwiększania funduszu w mowie będącego, a że pieniędzy nie ma, to również tajemnicą nie jest. P. Chrzanowski podniósł o ile mi się zdaje, że przedewszystkiem należy popierać przemysł domowy. Na te cele, jak świadczy sprawozdanie komisyi przemysłowej krajowej, fundusze dzisiejsze są wystarczające i dużo się w tym kierunku zrobiło. Popieranie wielkich fabryk musimy przyszłości pozostawić, bo nas na to nie stać.

Wobec tego uchwalenie wniosku komisyi, a przedewszystkiem w tym roku, w obec budżetu krajowego, który jak już słyszeliśmy i jak wiemy bardzo dobrze, będzie z wielkim niedoborem miał do czynienia, nie byłoby na czasie. Ja nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego, ale życzyłbym sobie, aby sprawę tę rozpatrzyć ze stanowiska finansowego, aby zbadać, czy możemy z czystem sumieniem ponosić większe wydatki na cele przemysłu, czy możemy podnieść ten fundusz. Tym czynnikiem, który ma w pierwszym rzędzie o naszych finansach obradować i stoi niejako na straży naszego budżetu krajowego, jest komisya budżetowa. Dla tego pozwolę sobie postawić wniosek następującej treści: (czyta):

„Punkt 2. wniosku komisyi przemysłowej odsyła się do komisyi budżetowej, celem rozpoznania i załatwienia przy odnośnej pozycyi budżetu“.

Ci panowie, którzy podzielają zapatrywanie komisyi przemysłowej niechaj nabędą przekonania, że my tu nie walczymy ze stanowiska zasady lub uprzedzenia, że jeżeli komisya budżetowa zbada i powie nam: są oto fundusze, możemy iść dalej w kierunku popierania przemysłu, że w takim razie przynajmniej co do mnie nic przeciw temu nie mam, ale nie chcemy bez zastanowienia i dokładnego zbadania uchwalać wydatków, które tylko drogą pożyczki krajowej znajdą pokrycie, to nie jest w interesie ani Wysokiej Izby ani kraju!

Skończyłem i proszę o poparcie mojego wniosku. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr Sembratowicz. Podam wniosek p. Adama Jędrzejowicza do poparcia. Proszę p. sekretarza odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. dr. Teliszewski. (czyta): „Punkt 2. wniosków komisyi przemysłowej odsyła się do komisyi budżetowej, celem rozpoznania i załatwienia przy odnośnej pozycyi budżetu.“

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma p. dr. Rutowski.

P. dr. Rutowski. „Więc zdaje się, że jednak 120 lat upłynęło zupełnie bezskutecznie.“

Gdyby tu duchy przodków naszych z przed wieku słyszały pierwszą mowę posła z Podgórza sanockiego, to musiałyby wypowiedzieć te smutne słowa!

Bo jeżeli nie ma umysłu trzeźwiejszego, jeżeli nie ma patryoty w całych naszych porozbiorowych dziejach, któryby nie był wypowiedział jasno, lub mniej jasno, na teraz przekonania, że nie wystarcza narodowi, żeby był tylko rolnikiem, że nie spełni zadań dziejowych, nie sprosta tym wszystkim wielkim olbrzymim zadaniom, jakie mają narody i państwa nowoczesne, jeżeli ograniczy się jedynie na lemiesz, to dziś zdanie, któreśmy tu najprzód słyszeli, usiłuje zaprzeczyć temu pewnikowi. Bo słyszeliśmy głos odzywający się często w tej Wysokiej Izbie, odzywający się, którym chodzi niby imieniem t. zw. praktycznego rozumu, zdrowego rozsądku a występujący przeciwko wszystkiemu, co dąży do naprawy, przeciwko wszystkiemu, co chce postępu, co chce, aby kraj nasz wyszedł z zastoju a poszedł naprzód. Ten głos Kassandry odezwał się i dziś i odmalował stosunki kraju i położonie nasze pod każdym względem i naszą działalność dotychczasową tak czarnemi barwami, że trzebaby zwątpić i powiedzieć: „nic nam nie pomoże, *jam pallida morte futura*“! Na tej drodze, którąśmy raz poszli, na którą raz przed wiekami fatum nas pchnęło, na niej trzeba pozostać, aż do spełnienia wyroków!

P. Kozłowski jest przeciwny przyspieszeniu tych pierwszych początków jakiejś akcyi, którąśmy rozpoczęli na polu przemysłu krajowego, jest przeciwny, ponieważ nie wierzy, aby to było potrzebne, ponieważ jest przekonany, że to w wysokim stopniu jest szkodliwe, ponieważ nie ufa, abyśmy to potrafili. P. Kozłowski powiada, że wspieranie przemysłu krajowego, to tylko szafowanie groszem publicznym, na które kraje bogate mogą sobie pozwolić, chociaż kraje bogate, to przecież kraje rozwinięte, o wielkim przemyśle, o wielkich kapitałach; to kraje, które już chyba nie potrzebują akcyi na polu przemysłu i nie potrzebują nań szafować i powiada, że kiedy przed kilku laty mimo opozycyi w gwarze Izby zaskoczono Izbę uchwałą co do utworzenia funduszu na ten przemysł, to przynajmniej miał to przeświadczenie, że przynosząc tę „ofiarę“ już będzie się miało dalej spokój, jednakowoż widzi wobec tego, co się dzisiaj dzieje, że na tej ofierze się nie kończy, że przychodzą zachcianki nowe i boi się, że to, co się wyda, wyda się ze szkodą kraju.

Panowie! jeżeli ciśniemy okiem na to, cośmy dotąd zrobili, to przecież musimy powiedzieć tylko tyle: pod naciskiem światłej opinii, pod przewodem patryotycznej garstki ludzi, pod impulsem danym przez jednego człowieka, który niestety wśród nas nie bawi, kraj nareszcie wyszedł z rutyny, z jednostronnej tradycyi, zwyczaju z historycznego, niemniej przeto błędnego pojęcia o wyłącznie rolniczej naturze i przeznaczeniu kraju i zrozumiał, że trzeba, że musi pójść także na drogę przemysłu. A chociaż kraj zrobił na tej drodze zaledwie krok pierwszy, chociaż zrobił zaledwie kilka prób, kilka usiłowań, już tu oto odzywają się głosy, że to złe, że to zmarnowane a już to, co pójdzie dalej, będzie już całkiem zmarnowane.

Więc pytam się naprzód, czy to, co poseł Kozłowski powiedział, czy te materyały, jakie on miał w ręku, na jakich opierał tragiczne wróżby, czy one uprawniają go do takich przepowiedni. Mam to przekonanie, że nie!

Poprzedni mowca już powiedział, że kiedy kraj poszedł na tę drogę, popełnił kilka błędów. Bliski byłem tej akcyi i widziałem te błędy i mogę się przyznać, że w tej akcyi współdziałałem, gdzie i jak mogłem, pismem, piórem i słowem. Ale nie znam wypadku, ażeby na jakimkolwiekbądź polu dodatnie działanie obeszło się bez błędu, bez prób. Niedawno powiedział tu jeden z mowców: „Dałbym na przemysł, ale nie dałbym grosza na eksperymenta.“ Zazdroszczę mowcy temu, tej jego pewności siebie. Sądziłem, że zakres tego wszystkiego, przyczem można mówić o pewnikach i nie omylić się, jest niezmiernie ograniczony. Wszędzie potrzeba eksperymentu; wszystko co się w Europie i w świecie cywilizowanym zrobiło, cały postęp, kosztowało mnóstwo prób, wysiłków, mnóstwo zmarnowanego grosza, a wszystko to potrzebnem było, ażeby przyjść do jakiegoś rezultatu, który później stał się dobrodziejstwem.

I rzeczywiście. Każdy wynalazek i każde odkrycie, czy tu chodzi o odkrycie nieznacznego kawałka ziemi, czy też o nowy techniczny wynalazek, potrzebuje wiele trudu, wysiłków, myśli i pracy i zmarnowanego czasu i pieniędzy. Przy odkryciach, jak naprzykład przy podróżach w

celu zbadania środkowej Afryki, ileż to ludzi ginie marnie. Na każdy wynalazek składa się mnóstwo usiłowań całego szeregu ludzi, którzy swoje życie, zdrowie i fundusze poświęcają, aż dojdą do właściwego celu.

Cóżby dziwnego było, że na tej drodze to i owo się zmarnowało. Jeżeli ktoś bliżej się przypatrzy, zobaczy, że to się zrobiło u nas, ażeby pchnąć kraj na drogę przemysłu, zrobiono nic nieznaczącą dla kraju kwotą.

Szef departamentu Wydziału krajowego wykazał, że cała ta kwota od pierwszych kroków jeszcze za czasów marszałkowstwa Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego aż do dzisiaj wynosi zaledwie kilka tysięcy, z funduszu przemysłowego 6500 zł. jest odpisanych i tyle wszystkiego. Ale poseł Kozłowski powiedział, że mówimy tylko o tem, co odpisano, a nie mówimy o zaległościach i słyszałem, że podał cyfrę 86.000 zł. zaległości. Czy tu nie zachodzi pomyłka? Podał on całą wierzytelność, to jest sumę rozpożyczoną na przedsiębiorstwa przemysłowe od razu jako zmarnowaną czy zakwestyonowaną. Byłoby to zupełnie tak, jak gdyby ktoś powiedział, że 72 milionów przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w listach zastawnych rozpożyczonych, albo 12 milionów rozpożyczonych przez Bank krajowy, albo 18 milionów rozpożyczonych przez Bank hipoteczny i inne razem tedy przeszło sto milionów pożyczonych na dobra ziemskie, były zmarnowane, bo jeszcze nie wpłynęły, ale dopiero kiedyś wpłyną i gdyby za posłem Kozłowskim chciał je nazwać zaległością, gdy są to przecież tylko wierzytelności.

Myśl przewodnia, jaka mieści się w funduszu przemysłowym na popieranie przemysłu, myśl ta nie powiem została zwichnięta, ale w każdym razie do ostatnich granic ograniczoną przez ten prąd, który w tej Izbie ma niestety wielu zwolenników, których reprezentantem jest szanowny poseł sanocki. Celem funduszu przemysłowego nigdy nie była absolutna pewność i to jest zupełnie mylne zapatrywanie, ażeby fundusz, który kraj przeznaczył na rozbudzenie przemysłu miał na celu, ażeby co do grosza wszystko się wróciło a może jeszcze rentę przyniosło. Fundusz przemysłowy, gdziekolwiek takowy był ustanowiony po największej części był ustanowiony *a fond perdu*. Nie takie kwoty jak Sejm galicyjski uchwala, ale miliony się „marnowały". Żadna historya rozwoju przemysłu nie może powiedzieć, że się czegoś nie zmarnowało; bo fundusz przemysłowy przygotowuje tylko grunt do rozbudzenia przedsiębiorczości prywatnej, bo fundusz przemysłowy, to tylko jeden ze środków uznanych do zaszczepienia przemysłu w kraju rolniczym, dla wychowania przemysłowców, dla stworzenia narodowego przemysłu. Potrzeba na to wielu aktów prawodawstwa, samowładnej a energicznej i konsekwentnej polityki ekonomicznej, aż wielki cel przejdzie w samowładzę narodu, w zwyczaj, w naturę. Tak było wszędzie, tak było we Francyi i najbliższe czasy wskazują nam szereg podobnych wypadków. We Francyi można na miliony liczyć to, co państwo wydawało na próby, zachęty, na zaszczepienie przemysłu. Nie będę się cofał do wieku XVI. lub XVII., ale weźcie panowie to, co pod koniec zeszłego wieku zrobiła rzeczpospolita, co zrobił pierwszy konzul, co zrobił Napoleon. Tam rozrzucano miliony, ale wszystkie te miliony odniosły skutek, bo stworzyły przemysł olbrzymi, który się przyczynia olbrzymio do dobrobytu narodowego.

Belgia zawdzięcza główny rozwój pierwszemu konzulowi, działalności Francyi po zajęciu Belgii, a po połączeniu Belgii z Holandyą królowi Wilhelmowi holenderskiemu. Na każdym kroku były próby z całą samowiedzą, dawano sumy do dyspozycyi olbrzymie na cele przemysłu i handlu, chociaż żadne ciało doradcze nie mogło powiedzieć, czy tu lub ówdzie nie zmarnuje się tysięcy. Przypomnicie sobie panowie, że kiedy w Holandyi w roku 1821 ustanowiono fundusz milion trzykroć sto tysięcy rocznie, na podniesienie przemysłu a na pokrycie tego służyły dochody z ceł, ten fundusz usta ludu nazwały „*Fond du Merlin*" albo „*Milion Merlin*"; ten fundusz miał nazwą swoją nawet przypominać tego czarodzieja z baśni „*Merlin l'enchenteur*" który umiał różczką czarodziejską wywołać miliony i setki milionów. Z tego powodu istotnie niemało zmarnowano na próby i błędy. Cóż z tego? historya mówi, że miliony te były zawiązkiem tego olbrzymiego przemysłu, górnictwa, przewoźnictwa i rozwoju nawigacyi.

Cały szereg spółek powstał, zakładano olbrzymie instytucye i powołano je do życia mnóstwo przedsiębiorstw, — a naród poszedłszy raz na tę drogę, już z niej nie zstąpił.

Tak samo w Prusiech, tak samo było w Niemczech, gdy absolutyzm oświecony sztucznymi środkami, otworzył przemysł, to samo było w Rosyi.

My cośmy robili w Księstwie warszawskiem i w Królestwie polskiem tylkośmy naśladowali to, co się działo gdzieindziej, z jednej strony na prawo w Prusiech, z drugiej na lewo w Rosyi.

Polityka przemysłowa hr. Mordwinowa i ks. Sperańskiego nie była niczem innem, jak tylko tem, cośmy później naśladowali w Królestwie kongresowem i jeszcze za Księstwa warszawskiego. Wtenczas już, w roku 1811 w Rosyi otworzono ogromny fundusz przemysłowy na zachęcenie do przedsiębiorstw i na zakładanie fabryk. Księstwo warszawskie nie robiło nic innego tylko to, co robił cały świat, co w Austryi Marya Teresa i cesarz Józef II., w Prusiech Fryderyk i wszyscy jego poprzednicy i następcy. Była to polityka historyczna, polityka skierowana na stworzenie przemysłu, a środkami były środki, które są przez cały świat uznane, które nauka zkodyfikowała a historya stwierdziła.

Więc to nie była już wtedy żadna rzecz nowa. Jak działano w Królestwie polskiem, nie chcę się tu rozwodzić, sądzę, że są to dobrze znane Wysokiej Izbie fakta. Fundusz przemysłowy był na ogromną skalę ustanowiony, z początkiem roku 1822 wynosił 45, w roku 1823 już 99 tysięcy rubli, potem wyrósł na setki tysięcy złotych polskich. Od roku 1823 wynosił rok rocznie po 127.000 rubli czyli 850.000 złp. Później, gdy przeniesiono ten obowiązek na Bank polski, to nie w tem znaczeniu, żeby Bank polski zajął się tylko ściśle bankową akcyą, ale przekazano mu w zakresie przeznaczenia tę działalność polityki ekonomicznej i administracyjnej kraju. Więc kraj i rząd, przekazując mu to pole działalności, powiedział mu: „rób to, cośmy robili, bo masz większe środki, niż administracya państwa i masz większą łatwość dla ubezpieczenia rozdzielonych pożyczek". Jednakowoż wcale Bankowi polskiemu nie nakazano, ażeby wydawał tylko na absolutnie bezpieczne pozycye i tylko zahipotekowane lub zagwarantowane mnóstwem podpisów.

Bank też zorganizował kredyt na wytworzenie przemysłu, kredyt szczodry, śmiały, przy którym bez strat obejść się nie mogło. A nadto rada administracyjna uznała w roku 1834 (czyta):

„Jeżeliby zachodziły wypadki, w których wypadałoby udzielić zapomogi bez zwrotu, Bank polski mógłby być upoważnionym, po porozumieniu się z komisyą rządową spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, aby zaliczenia takiego rodzaju uskuteczniać nie było wolno i żeby w razie całkowitych lub cząstkowych strat z tego rodzaju pożyczek takowe z zysków swoich potrącał."

Więc wspierano kredytem co tylko „na pomoc kraju zasługiwało", — a Bank przejął od administracyi kraju rozpoczęte już przez rząd krajowy z całą surowością „przykładanie się do rozwoju przemysłu narodowego".

I ta działalność administracyi kraju na administracyę Banku przejęta trwała lat szereg, wynosiła miliony i istotnie w Królestwie polskiem wytworzyła cały szereg siedzib olbrzymich na wielką skalę, które mogły być ogromnemi dźwigniami dobrobytu naszej ojczyzny. Jeżeli przy tem wrogi nam rząd zwichnął tę akcyę i wyzyskał niektóre błędy, jakie zostały popełnione przez patryotów i tolerował później wzrost germanizacyi, to nie miało to nic wspólnego z polityką ekonomiczną i wcale nie wyrwało z działalności takich jak Lubecki, Mostowski, Marcin Badeni i inni, tylko było naleciałością późniejszą i dziełem polityki celnej.

Działalność rzeczywistych fundatorów przemysłu polskiego odniosła olbrzymie skutki. Były i tam błędy, wiele istotnie zmarnowano, mógłbym się odwołać w tym względzie na to, co o tem napisano i da się udowodnić cały szereg pozycyj, gdzie był błędny nakład funduszu krajowego, gdzie istotnie zmarnowano wielkie sumy, zwłaszcza w górnictwie i w innych gałęziach przemysłu. Ale czyż to czego dowodzi? Taż te zmarnowane kwoty są niczem, odrobiną w porównaniu z tem, co zrobiono dobrego. I wtedy zdarzały się te zwyczajne błędy, że kierowano się tu i owdzie jakąś protekcyą i wskutek tego dawano pożyczki czasem w ręce niepowołane.

To też tylko takie błędy i nadużycia miał na myśli z pewnością jeden z najpraktyczniejszych umysłów i administrator niezrównany Marcin wojewoda Badeni, gdy mówił: „Inna rzecz dekoracya a inna melioracya." Trzeba bowiem umieć odróżnić, co jest tylko czczą

dekoracyą, a co melioracyą, co jest naprawą stosunków krajowych i krokiem naprzód.

Dzisiaj, gdzie się tylko zwrócimy, gdzie tylko naród szczęśliwym zbiegiem okoliczności odzyskał możność samorządu, chwyta się wszystkich możliwych środków i stara się stworzyć przemysł krajowy. Nie ma kraju, gdzie się tylko oglądnąć, któryby na tę drogę nie był wstąpił, czy to naród taki rycerski i szlachecki, tak nam swoimi dziejami i społecznym ustrojem zbliżony, jak Węgry, czy nowotwory dziejowe na półwyspie Bałkańskim, społeczeństwo tak czysto chłopskie, — wszędzie jest ta sama polityka, wszędzie to samo przeświadczenie, że samo rolnictwo nie wystarczy, że sama ziemia nie stworzy tej siły narodowej, której potrzeba do wszystkich zadań. Dla tego, czy Węgrzy, o których już tyle razy tutaj mówiono, że aż wielu jest zciechęconych do tego przykładu, czy Bułgarya czy Serbia, wszędzie panowie macie pewną rękojmię, macie wobec nas odbywający się eksperyment, macie przykłady tak świeże, dowody z życia wzięte, których ciągle wieści pełno po dziennikach, tak, że ktoby już nie chciał głębiej się tą sprawą zajmować, z nich się o nich dowiedzieć musi. Wszędzie już odbywa się ten proces we wszystkich stadyach; w jednem miejscu dopiero się rzuca pierwsze nasienie, w innem w oczach już rośnie, w innem ma się już owoce. Najbliższe są nam Węgry, dla tego tak często wracam do nich — ależ tam są olbrzymie rezultaty, dowody skutecznej potyki ekonomicznej, którą podjęli wielcy patryoci węgierscy. I to nie z ostatnich czasów, to nie dzieło liberalnej ery, ostatniego pokolenia, ale to dzieło lat kilkudziesięciu, gdzie pierwsze imiona rodzin arystokratycznych, gdzie nazwiska ze „złotej księgi" węgierskiej figurują na przodzie tej akcyi, tej wielkiej działalności, dla podniesienia kraju w interesie wielkiej sprawy narodowej.

My u siebie robimy zaledwie pierwsze kroki, zaledwie drobne subwencyjki dajemy, zaledwie pierwsze kroki stawiamy na polu szkolnictwa przemysłowego. A jednak dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie tem zdrowiem myśli przewodniej, jaka w tej akcyi była, tak mało popełniliśmy błędów i tymi tak drobnymi środkami zdołaliśmy tak znaczne już rezultaty uzyskać. Musimy powiedzieć nawet z pewną dumą, że ostatecznie na prawdę, my rolnicy, zrobiliśmy już coś na tem polu przemysłu, co musi budzić pewne uszanowanie. Na polu szkolnicwa istotnie zrobiliśmy pierwsze kroki, ale zrobiliśmy je prawie wszystkie dobrze — niech kto wstanie w tej Wysokiej Izbie i powie, tu jest grosz zmarnowany; niech kto wstanie w tej Wysokiej Izbie i powie, że te wytyczne myśli, któremi się kieruje dotąd nasza adminisiracya autonomiczna, Wydział krajowy i jego komisya doradcza są złe, są niezdatne i zupełnie kierunkowi wskazanemu nie odpowiadają. Zdaje mi się, że nie znajdzie się nikt, coby to powiedział.

Jeszcze ta ostatnia pozycya, to jest to działanie innymi środkami, to bezpośrednie wspieranie przemysłu, ciągle musi się spotykać z taką opozycyą, z takiem niezrozumieniem celów i skuteczności tej akcyi.

Słyszeliśmy tutaj z ust szanownego posła rzeszowskiego, że naszym celem nie może być żadną miarą myśl o przemyśle fabrycznym, że co najwyżej możemy sięgnąć do przemysłu domowego, możemy, jak się wyraził, wspierać poważnych rękodzielników", ale o fabryce, o wielkim przemyśle, o tem marzyć nie możemy, a nawet, gdybyśmy tymi środkami administracyi autonomicznej z wysiłkiem sił naszych stworzyli fabryki, to byśmy to zrobili tylko na korzyść skarbu państwowego! Wyznaję, że ze zdumieniem wysłuchałem tych uwag; usiłować jednak będę zanalizować ich treść istotną.

Proszę Panów to, cośmy dotąd zrobili na polu przemysłu domowego, to był początek właściwej akcyi na polu przemysłu w ogóle. Dzięki temu przemysłowi domowemu, temu przemysłowi ubocznemu, zrośniętemu z rolnictwem, rodzimemu, o cechach narodowego smaku i artyzmu, gdzie można byto wskazując nań działać trochę na uczucia, na sentyment, zajęliśmy się dopiero przemysłem w ogóle. Gdyby nie było tej szczęśliwej wystawy we Lwowie z r. 1877, jeśli się nie mylę, gdyby nie było wielkiego opiekuna w osobie Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, któremu kraj na tem polu tak wiele zawdzięcza, gdyby nie było tego impulsu, wyrosłego na tym gruncie właśnie tego rodzimego naszego przemysłu domowego, toby nawet taki mąż jak Zyblikiewicz nie był miał odwagi przyjść przed ten Wysoki Sejm z żądaniem o poparcie tego przemysłu.

Bo proszę Panów! Co się dzieje dotąd? Na przykład sprawa przemysłu rolniczego nawet nie zdobyła sobie w tej Izbie dotychczas uznania. Bronimy gorliwie gorzelń wobec fiskalizmu, a dotąd nie zrobiliśmy jednego kroku, ażeby innymi środkami przemysł rolniczy podnieść, chociaż Panowie wiecie, że na Węgrzech n. p. nawet gorzelnie rolnicze stoją na liście fabryk, wspieranych pod względem podatku zarobkowego i dochodowego przez kraj, że gdzieindziej cały kraj wszelkimi siłami się stara, ażeby podnieść ten przemysł technicznie, podczas gdy u nas na przykład sprawa gorzelni doświadczalnej wisi przez lat dziesiątki. A cóż inne sprawy przemysłu rolniczego, więc tak ściśle już złączonego z interesem tego rolnictwa? Dotąd trudno się ze sprawą cukrownictwa nawet w tej Wysokiej Izbie odezwać, a wnioski odpowiednie mogą na pewne liczyć na to, że pójdą do aktów w suterenach tej Wysokiej Izby.

Jednak ten wielki przemysł rolniczy, cukrownictwo, nad którem przemyśliwają w tej chwili wszystkie te kraje, które o przemyśle myślą, ten przemysł nie uzyskał dotąd względów Wysokiej Izby. Jest jakieś fatum, które cięży na niem, my nie mamy odwagi powiedzieć, żebyśmy chcieli dążyć do tego przemysłu, chociaż ta gałęź mogłaby wpłynąć w tak olbrzymiej mierze na rozwój dobrobytu, chociaż to przemysł, który tak bezpośrednio, tak egoistycznie, powiem, jest całkiem sprawą i interesem rolnictwa.

Więc mamyż tylko zredukować naszą akcyę do przemysłu domowego, jak chce poseł rzeszowski? Ależ Panowie, przemysł domowy to zaledwie znikoma cząstka tego, co zrobić możemy dla dobrobytu kraju.

Ja mam to przeświadczenie, że przez użycie odpowiednich środków i rozumną organizacyą handlu, przez organizacyą zbytu, przez łączenie się w spółki, przez dostarczenie kapitału, przez naukę, przez wzorową gospodarkę można ten przemysł domowy tak podnieść i tak zorganizować, że się może nawet stać przemysłem światowym. Bo przecież są okolice, gdzie niejedna gałęź przemysłu domowego jest przemysłem eksportowym na olbrzymią skalę, że weźmiemy n. p. tylko przemysł jedwabniczy we Włoszech i w Lyonie. Ten przemysł lyoński taż to nie jest nic innego jak w pewnem kole kilkudziesięciu kilometrów naokoło Lyonu przemysł domowy prowadzony przez ludność wiejską. Samo miasto Lyon jest siedzibą kantorów i kupców, a okolica jest siedzibą przemysłu, w którym warsztaty ręczne grają teraz jeszcze olbrzymią rolę.

(Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Jeżeli Panowie rzucicie okiem na Niemcy, przekonacie się, że tam jeszcze setki warsztatów ręcznych istnieje i że n. p. cały przemysł jedwabniczy w Krefeld, który reprezentuje 300 milionów marek rocznej produkcyi, nie jest niczem innem jak tylko wytworem rąk i nóg tkacza.

Więc i na polu przemysłu domowego mnóstwo jest do zrobienia. Ale dlaczegoż my sobie nie mamy powiedzieć, że my nigdy nie sięgniemy po za te zaklęte granice domowego przemysłu, dlaczegoż nie mamy się zdobyć na odwagę starać się osiągnąć to, co się wszędzie gdzieindziej osiągnąć dało?

Wszak w każdej gałęzi przemysłu są gradacye wielkiego i małego przemysłu, i trudno powiedzieć co jest małym przemysłem, a co już jest dużym. W każdej gałęzi przemysłu mogą być zaczątki, które sięgają aż do tych staroczesnych form skazanych na wymarcie i pełne żywotności zaczątki, z których może być wielki przemysł.

Ja nie widzę najmniejszego powodu, ażeby kraj, który wstąpił na drogę przemysłu, stawiał sobie jakieś sztuczne niczem nieuzasadnione granice i powiedział: nie przekroczę ich. Bo mamy mnóstwo dowodów z historyi naokoło nas, że wszędzie, gdzie wspierano przemysł drobny, ten przemysł z czasem rozwinął się olbrzymio.

Te sumy, które Wysoka Izba dotąd uchwalała są tak małe, że dotąd istotnie mogli się do nich zgłaszać tylko mali, drobni przemysłowcy. Zawsze się mówiło: o wielkim przemyśle nie można nam myśleć, ani o tem, żeby więksi przemysłowcy mogli od nas żądać pomocy i to jest nad nasze siły. Zostawmy to bogatszym krajom; my nie jesteśmy w stanie! Tymczasem, Panowie, w każdej gałęzi, czy to jest garbarstwo, czyli cały szereg gałęzi przemysłu drzewnego przy pewnym udziale kapitału, przy łatwiejszem uzyskaniu kapitału na założenie fabryki, na kapitał obrotowy można już stworzyć

wielką rzecz i nieraz tylko ten brak kapitału jest kulą u nogi naszego przemysłu, że się rozwinąć nie może.

Jeżeli w opinii kraju, jeżeli u tych, którzy przewodzą temu krajowi, pierwszem słowem jest ostatni wyraz pesymizmu, jeżeli co rok powtarzać się będą te kasandrowe głosy, że to się wszystko zmarnuje, że my nie jesteśmy zdolni do niczego, taż ten głos musi rozchodzić się po za granice i musi tam wytwarzać opinią, że to kraj nędzy, kraj nie do uratowania, bo to wszystko od góry do spodu niezdolne do rozwoju, do większej akcyi, do życia, do postępu.

To co dotąd było dane na te cele, to są sumy znikome.

Że Wydział krajowy nie przyszedł z większą propozycyą, nie dziwcie się Panowie.

Wydział krajowy był raczej dość śmiały, jak się pokazuje z tych głosów, któreśmy tutaj słyszeli: Ależ nie dziwcie się, że komisya sejmowa stanowczo przekroczyła te granice i śmiała zaproponować większą cyfrę.

I powiem Panom nawet całkiem otwarcie, że jakieśmy się policzyli, to w tej komisyi była absolutna większość za znacznie większą kwotą i jeżeli nie wstawiono cyfrę 100.000 zł., to tylko ze względów taktycznych. Więc uchwalono 60.000 zł., ażeby nie iść za daleko, ale nie dlatego, żeby nie uznawano koniecznej potrzeby większej kwoty. Sprawozdawca komisyi przemysłowej usiłował uczynić wniosek komisyi jak najniewinniejszym. Dlatego udowodnił potrzebę 60.000 zł., li tylko dla samych tych zaangażowanych funduszów krajowych, których przyrzeczenia cofnąć po prostu nie można ale nie dlatego, żeby nie wiedział, on i komisya, że jest cały szereg potrzeb, co do których nie ma wątpliwości, które już wołają o pomoc, żeby nie wiedział, że byle tylko pełniejsze były środki, a dałoby się powołać do życia przemysł, o jakim nie mamy odwagi marzyć.

We wszystkich kierunkach w tej chwili obudza się większy ruch, bo rozwinęła się sieć kolejowa, bo wpłynęły większe kapitały do kraju, bo uwaga z zagranicy zwróciła się na ten kraj, który ma naftę, bo on ma tyle surowych płodów, bo to jest kraj rozległy, zdolny do wielkiego przemysłu, do wielkiego rozwoju.

Wszystko przemawia za tem, że nareszcie na ten kraj może przyjść kolej, i gdyby tylko ze strony kraju nastąpił zwrot, jakiś akt samowiednej polityki, jakieś kategoryczne oświadczenie nie słowem ale faktami, aktem publicznym, że kraj ten przemysł będzie wspierał, że chce ten przemysł na większą skalę wprowadzić, to jestem przekonany, że i oczy tych zachodnich naszych siedzib przemysłu krajowego, który niestety nie jest całkowicie krajowym, zwrócą się ku nam a może się zwróci i zagranica.

Ja pierwszy twierdzę, że Sejm samem bezpośredniem działaniem przemysłu stworzyć nie może, bo tu potrzeba użyć całego kompleksu środków, za pomocą których w innych krajach dochodzono do zaszczepienia i rozwinięcia przemysłu. My nie powinniśmy schodzić z żadnej drogi, czyto ulg podatkowych, czy to pomocy administracyjnej, czy to apelowania do gmin, które mają jakieś obszary ziemi, żeby oddawały takowe pod łagodnymi warunkami na użytek przemysłu; czy to tworzenia środków komunikacyi, czy to udzielania pożyczek z funduszu przemysłowego i t. d. a wtedy możemy być przekonani, że może nie w tej mierze jak kraje posiadające samoistność polityczną, ale zawsze w pewnej i to w wielkiej mierze osiągniemy to, co w innych krajach już osiącnięto.

Zwrócę uwagę na fakt, że przez stworzenie funduszu przemysłowego, a raczej przez błędną interpretacyę intencyi pierwotnej, zwichnięto powołanie Banku krajowego Zwrócę uwagę Panów, że jedną z przewodnich myśli przy poczęciu tej instytucyi było wspieranie przemysłu krajowego. Ta myśl znikła. Widzimy w sprawozdaniach Banku krajowego olbrzymią działalność; ktoby pierwsze wiersze czytał, obrót 200 milionowy przy dotacyi 1-go miliona, to byłby zdziwiony; słyszymy, że kiedy Bank angielski podnosi stopę procentową tak wysoko, to bank krajowy może przy stopie o $1\frac{1}{2}$ niższej kredytu udzielać! Jednak mam to przeświadczenie, że Bank krajowy, objąwszy fundusz przemysłowy niejako w poruczonym mu zakresie od administracyi kraju czuje się zwolnionym od działalności na polu przemysłu. Mamy wiele instytucyj, jak towarzystwa zaliczkowe, które wzorowo rozwijają się w kraju, mamy szereg większych instytucyj finansowych, które chlubnie spełniają swój cel i zadanie, ale organizacyi kredytu na wytworzenie przemysłu, dla rozwoju przemysłu krajowego instytucyi nie mamy.

Więc ten fundusz przemysłowy, który ma to wszystko zastąpić, który ma być surogatem wszystkich zadań, ten fundusz wynoszący zaledwie 30 000 zł. na rok dziś spotyka się z zarzutami, a na wielką już trudność napotyka wniosek, aby go podnieść.

Jeżeli Panowie zwrócicie oczy na sąsiednie Węgry, to spostrzeżecie, że tam powołano do życia ogromną instytucyę finansową mającą na celu zakładanie przedsiębiorstw fabrycznych z kapitałem 5,000.000 zł., a rzecz całkiem ostatniej doby, pod zgodą rządu krajowego powzięta, rzecz całkiem nowa, ogromna instytucya z kilkomilionowym kapitałem dla powoływania do życia i prowadzenia wielkich przedsiębiorstw rolniczych, jak cukrowni, gorzelni, dzierżaw nawet rolniczych i t. p.

My o tem wszystkiem wiemy, tego są pełne dzienniki, słyszymy o tem aż do znudzenia, ale te nauki wszystkich innych krajów są dla nas bez rezultatu! My mamy nasze rozumy, my mamy nasze własne tradycye, my wiemy czego nam potrzeba! A w rezultacie na polu ekonomicznem szerzy się upadek, wi ększa własność ginie, pięćset kilkadziesiąt majątków przeszło w ręce żydowskie, magnaci nasi wzrośli o kilkadziesiąt folwarków, kilkadziesiąt innych poszło pod nóż parcelacyjny. Ależ to były folwarki szlachty polskiej od Zbrucza do Przemszy! Straciliśmy szereg posterunków, potrzebnych naszemu społeczeństwu, potrzebnych naszemu z życiu narodowemu, a ta szlachta jedno czy dwufolwarczna zginęła dla tego, że w tym kraju nie było innych źródeł bogactw, że w kraju nie było przemysłu, nie było konsumcyi płodów rolniczych, że w tym kraju musieli swoje lasy i role marnować.

Słyszymy na wszystkie strony o gorączce emigracyjnej, słyszymy o poleceniach, żeby starostwa postępowały z odpowiednim rygorem — i to ma wstrzymać Panowie gorączkę emigracyjną? Sądzicie Panowie, że za pomocą tych środeczków można wstrzymać ten groźny objaw społeczny? Ja się tej emigracyi od szeregu lat przypatruję i od kilku lat łudziłem się, że ta emigracya ma więcej korzystnych stron jak ujemnych, bo widziałem, że chłopi szli za morze i wracali z dolarami w kieszeni, za które wykupowali grunta i spłacali długi i pomnażali swą ojcowiznę, ale niestety ci chłopi, którzy biorą ze sobą żonę i dzieci, ci już nie wracają a te są siły narodowe, których strata wielką przynosi szkodę. Sądzicie Panowie, że na powstrzymanie takiej emigracyi wystarczy starosta, wystarczy żandarm? Na to potrzeba innych środków ekonomicznej natury, robót publicznych ale nadewszystko trzeba rozwinąć przemysł, aby ta ludność wielka, która przy nieograniczonem dzieleniu gruntów nie może wyżyć na strzępach roli, miała się czego chwycić i znaleść inne środki do życia.

Więc nie ma argumentu narodowego, społecznego, nie ma żadnego, któryby nie przemawiał zatem, żebyśmy wszystkimi środkami i z całym wysiłkiem dążyli do zaszczepienia i rozbudzenia przemysłu. Tak w Węgrzech pojmował hr. Szechenyi i inni, tak tę sprawę pojmowali u nas wielcy potryoci, którzy w tem naprawę rzeczypospolitej widzieli.

W drobiazgowe cyfry wdawać się nie będę, ale to wypowiedzieć muszę, że byłoby błędem nie do darowania i szkodą wielką, gdybyście Panowie zechcieli zejść z drogi, którą kraj już poszedł i która stała się programem wszystkich oświeconych umysłów. Tu nie ma żadnych między nami różnic, bo tu chodzi o miłość tej ziemi, a kto tylko chce lepszej przyszłości, ten musi powiedzieć, że trzeba zarzucić nazawsze te tradycyjne pojęcia, które nas pętają, które nam kroku naprzód zrobić nie pozwalają, które nie pozwalają nam pójść naprzód!

Czyż może Panowie ta chwila obecna, która dziś na kraj przyszła, jest tak smutna, że dziś cofnąć się trzeba? Cóż to za fakt zaszedł?

Dziś właśnie, kiedyśmy załatwili jedną z najcięższych i najtrudniejszych spraw, która tak bardzo krępowała ruchy nasze w obec Wiednia, a załatwiliśmy względnie szczęśliwie, to to ma być gorszy dla kraju moment, jak czas poprzedni? Więc właśnie dziś, gdy według ludzi, którzy właśnie przecież stosunki ogólnego targu światowego i europejskiego znają, gdy moglibyśmy istotnie żywszą akcyę podjąć pod każdym względem, mamy na tem polu cofać się?

Rozumiałbym, gdyby powiedziano: jesteśmy narodem rolniczym, naszą pierwszą rzeczą jest podnieść rolnictwo. Ależ Panowie, głosy, które nie chcą reformy na polu przemysłu, nie chcą także jej na polu rolnictwa. To jest prąd negacyjny, który nie chce niczego, boi się wszystkiego i nie chce ruszać się na przód, chyba w tył.

Zdaje mi się Panowie, że jeżeli za kilka dni po ostatecznej głębokiej trzeźwej analizie komisyi budżetowej, dowiemy się jaki jest faktyczny stan potrzeb i finansów kraju, to wprawdzie dowiemy się o ogromnych zadaniach i potrzebach, które potrzeba pokryć, na które kraj będzie się musiał wysilać, ale też mam przeświadczenie, że znajdą się siły, znajdą się środki. A przedewszystkiem znaleść się musi grosz nakładowy na te środki, którymi można dobrobyt kraju rozwinąć, że na te cele znaleść się musi grosz koniecznie.

Bo gdybyśmy sobie powiedzieli, że tylko będziemy łożyć na to, czego absolutnie odsunąć nie możemy, to wtedy możemy być pewni, że rozwój kraju pójdzie w tem tempie, w jakim dotąd idzie, a my zamiast iść naprzód, będziemy się cofać! Bo nawet prawie cały postęp, jaki jest, nie jest nasza zasługą np. koleje ze względów strategicznych, — a i cele strategiczne mają swoje granice, lub też postęp leżący w podniesieniu wartości ziemi, nie jest zasługą rolników, którzy przeważnie jeszcze tak gospodarują, jak ich dziadowie przed laty.

Jeżeli nie użyjemy środków istotnie produkcyjnych, wypróbowanych na całym świecie, które wszędzie wywołały nowe bogactwa i kapitały, nowe siły dla społeczeństwa, to zmarnujemy lat dziesiątki nieodwołalnie i osłabimy nasz organizm, bo 10 lat bez akcyi, bez życia, to cofnięcie się więcej niż o 10 lat, bo o cały ten postęp 10-letni, jaki tymczasem zrobią sąsiedzi.

My Panowie w kraju mamy takie źródła bogactwa, takie środki rozwinięcia zamożności i sił narodowych, jakich muszą nam zazdrościć inne narody. Złe leży tylko w nas samych. Gdyby na tej naszej ziemi osiedlić społeczeństwo pełne energii, umiejące wyzyskać to, co mu dane, toby ze skarbów, jakie nam dała natura, stworzyło cuda a rzućmy nasze społeczeństwo w ziemie Czechów lub Niemców z ziemi czeskiej, to zobaczymy, że z Czech tak bogatych stałby się kraj nędzy galicyjskiej!

Kończę na tem, prosząc Wysoką Izbę, aby nie chciała i wierzyć we wszystkie rysy i barwy pewnego obrazu, który szanowny p. ziemi sanockiej roztoczył i żeby chciała wierzyć, że my nie jesteśmy narodem tak podupadłym już, rasą taką, żebyśmy nie mogli robić tego, co robią inne społeczeństwa i narody w około nas. Kończę prosząc, żeby Wysoka Izba chciała wejść na drogę czystej praktyki ekonomicznej śmielej bo wzrost dobrobytu jest i wzrostem oświaty a te dwa czynniki razem dadzą tę siłę społeczną, która zdoła społeczeństwo tak zahartować, iż będzie mogło śmiało patrzeć w przyszłość jakakolwiekby nas czekała. Skończyłem. (Brawa i oklaski).

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Jestem w przykrem tem położeniu, że ja raz drugi muszę prostować fakta i to w dwu punktach. Już pierwej powiedziałem, że nie miałem na myśli pożyczki, którą odpisano z braku niewypłacalności dłużników, a znowu ostatni mowca włożył mi to w usta.

Ja mówiłem o tych zaległościach, które się należą, które są wykazane i powinny być egzekwowane a które nie wpłynęły, że mówiłem 86.353 powodem tego jest, że nam ani komisya krajowa przemysłowa ani Wydział ani komisya sejmowa nie dały tych wykazów a przecież potrzebne one były przedewszystkiem do rozsądzenia jakim funduszem dysponowano.

Powiedziałem 86.353 dlatego, że w akcie, który mi przedłożono i który w czasie sesyi mogłem tylko rozpatrzeć, jest sprawozdanie syndyka banku krajowego, któremu polecono około 50.000 do egzekucyi, a żem wziął całą sumę, to dla tego, że we wszystkich sprawach reszty, jaka wpłynęła na ten rok z tych spodziewanych rat, które wpływać mają, niema, więc z tego musiałem sądzić, że są to zaległości, co do których już także do egzekwowania przyjdzie. To jest pierwsze sprostowanie.

Drugie sprostowanie odnosi się do tego, że w całem mojem przemówieniu, nigdy nie użyłem wyrazu, że popieranie przemysłu, że jego wzrost jest rzeczą szkodliwą, bo to byłoby nieparlamentarnie powiedziawszy, nonsensem. Powiedziałem, że wspieranie przemysłu nie w miarę możności i sił finansowych kraju, że przeciążanie kraju wydatkami, które nie są konieczne, które nasze finansowe położenie utrudniać muszą, musi się odbić na kraju szkodliwie.

Książę Marszałek: Dyskusya ogólna skończona P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Golman: Wchodząc na trybunę jako referent komisyi przemysłowej, nie mogłem niewiedzieć, że dyskusya w tej sprawie rozwinie się szeroko; z doświadczenia wiedziałen, że ile razy komisya jaka występowała przed Wysoką Izbę z propozycyą dania pewnych kwot na cele podniesienia przemysłu, tyle razy rozwijała się dyskusya, w śród której podnosiły się głosy podobne do dzisiejszych. Żadne podwyższenie kwoty przeznaczonej na przemysł od r 1882, nie przechodziło bez dyskusyi podobnej do dzisiejszej a co dziwniejsza, że nawet argumenta, jakie dziś tu naprowadzono, są te same, któreśmy w innej może formie słyszeli już kilkakrotnie w tej Wys. Izbie. Dadzą się one zreasumować i ująć w trzy kategorye. Przedewszystkiem zła administracya — i to jest ulubioną metodą tych wszystkich, którzy pewną czują niechęć do wszelkich usiłowań zmierzających do podniesienia przemysłu krajowego.

Nie mogąc lub nie chcąc do tego jawnie się przyznać, starają się tę niechęć umotywować tem, że wykazują błędy administracyi, że starają się wydobywać ujemne strony dotychczasowej działalności powołanych do tego ciał a więc jak w tym wypadku Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

To się powtarzało w latach 1883, 1884, 1886. Za każdym razem powtarzano: Nie należy podwyższać kwoty z przeznaczeniem na podniesienie przemysłu dla tego, że sposób, w jaki temi kwotami rozporządzono, nie odpowiedział naszym oczekiwaniem.

Druga kategorya zarzutów czynionych wnioskowi przedstawionemu przez kom. przemysłową odnosi się do potrzeby. Odzywają się zawsze głosy, że to co Sejm daje na przemysł, zupełnie wystarcza, że przemysł więcej funduszów nie wymaga.

A trzecia kategorya, jest to największe działo, jakie się zwykle wytacza, to jest stan ekonomiczny kraju, smutny stan funduszu krajowego. Komisya budżetowa twierdzą nie będzie mogła jakoś końce budżetu zebrać razem, jeżeli każda komisya z osobna będzie przychodziła przed Wys. Izbę z nowymi wydatkami. Zanim w krótkich choćby słowach odpowiem na te zarzuty w tym trojakim kierunku, pozwolę sobie odpowiedzieć w kilku słowach na zarzut, który już komisyę przemysłową bezpośrednio dotknął, mianowicie na słowa szanownego mowcy, że komisya przemysłowa zręcznie czy też może przeciwnie ułożyła swoje sprawozdanie.

Proszę Panów, jeżeli w tem twierdzeniu leżała pochwała, komisya przemysłowa z podzięką odsuwa ją od siebie, jeżeli zaś leżała nagana, to komisya przeciwko naganie w ten sposób wypowiedzianej kategorycznie się zastrzega. Komisya ani zręcznie ani niezręcznie nic nie układała, sprawozdanie swoje tak ułożyła jak uważała za potrzebne i odpowiedne.

Nie jest to pierwszy raz, że komisya przemysłowa w ten sposób występuje przed Wysoką Izbę ze sprawozdaniem. Od chwili, gdy ustanowiono komisyę przemysłową dla spraw specyalnie przemysłowych, komisya sprawozdanie zawsze dzieliła na części, bo uważała, że fundusz przemysłowy, zasiłki na szkoły przemysłowe uzupełniające, szkoły fachowe i warsztaty wzorowe, to nie są rzeczy, które należą do jednej i tej samej kategoryi, któreby mogły być ujęte w jednem sprawozdaniu i dla tego komisya dzisiaj występuje z częścią pierwszą, zanim przyjdzie z drugą i trzecią. O zręczności lub niezręczności w układzie sprawozdania mowy być nie może i być nie powinno!

Zarzuty pierwszej kategoryi odnoszą się do administracyi funduszami przez Wydział krajowy względnie przez komisyą krajową dla spraw przemysłowych. Zarzuty były czasami wprost przeciwne i sprzeczne ze sobą.

Z jednej strony robiono zarzut komisyi, że zanadto wielką kładzie wagę na pewność i na bezpieczeństwo udzielonych pożyczek, z drugiej strony słyszeliśmy głosy, że właśnie niedobrze się dzieje, że komisya często na to bezpieczeństwo i na pewność nie zwraca dostatecznej uwagi. A już zgodne były zarzuty, że krajowa komisya przemysłowa niesłusznie postępuje, jeżeli stara się popierać większe przedsiębiorstwa i fabryki, powinna ona zdaniem tych mowców pozostać przy zadaniu skromnem, aby wspierała tylko przemysłowców mniejszych i drobny przemysł. Jednak tę zmianę w kierunku działania komisyi krajowej dla spraw przemysłowych już uwidoczniono w zeszłorocznem sprawozdaniu komisyi, i wtedy nikomu nie przyszło na myśl twierdzić, że ten kierunek jest niedobrym, że ten kierunek nie odpowiada intencyom Wysokiej Izby. Dlaczego? Bo nie było wówczas wnio-

sku o podwyższenie dotacyi dla celów przemysłowych, więc naturalnie nie trzeba było uciekać się do tego pretekstu, że Wydział kraj. i krajowa komisya przemysłowa niedobrze funduszem przemysłowym administrują. Sejmowa komisya przemysłowa jest tego zdania, że jeżeli kiedy należała się pochwała działalności Wydziału krajowego i krajowej komisyi przemysłowej, to właśnie wtedy, kiedy one kierunek dawniejszy zmieniły, kiedy przestały rozbrabniać fundusze przeznaczone na cele przemysłowe, na liczne i bardzo drobne przedsiębiorstwa, a zwróciły przeważnie uwagę na większe przedsiębiorstwa, na zakładanie fabryk, na większe przedsiębiorstwa do wyrabiania przedmiotów, które dotychczas nie były u nas wyrabiane, a z natury swej mają warunki rozwoju. To też komisya przemysłowa w sprawozdaniu swojem wypowiedziała, że uznaje w zupełności słuszność postępowania komisyi krajowej dla spraw przemysłu, że nie należy rozdrabniać funduszów, ale większemi kwotami i pożyczkami popierać należy większe przedsiębiorstwa i warunki rozwoju mające fabryki.

Na to jednak potrzeba większych funduszów. Panowie oponenci twierdzą, że komisya krajowa ma dostateczne fundusze i obliczają, że po potrąceniu nawet kwot, jakie już przyrzeczone zostały i po doliczeniu dotacyi na rok 1891 zostanie do dyspozycyi 64.000 zł.

Nie trzeba jednak zapominać, że sprawozdanie Wydziału było pisane jeszcze w lecie a od tego czasu wpływały dalej prośby i petycye o udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego dla takich fabryk, które bądźto przy pomocy prywatnych przedsiębiorców już powstały, bądź też w których fundusz krajowy pożyczką już jest zaangażowany. I jeżeli się nie pospieszy z większą pomocą, to wprawdzie po życzka dawna nie będzie stracona, ale nie będzie można rozwinąć zakładu na skalę taką, na jakąby ze względu na przedmiot wyrabiany i odbyt zapewniony postawiony być winien.

Te petycye i prośby odnoszące się do przedsiębiorstw dla kraju naszego bardzo ważnych, a pożyczki żądane przewyższają kwotę 70.000 zł., oprócz tego w ostatnich dniach weszła do Wydziału krajowego petycya o pożyczkę 30.000 zł. z funduszu przemysłowego dla fabryki mającej wszelkie warunki rozwoju, mającej więc prawo do żądania takiej pożyczki. Jeżeli nie całą żądaną kwotę, to przynajmniej 15.000 zł. do 20.000 zł. trzeba będzie pożyczyć. Wydział krajowy i komisya przemysłowa w takiej więc znajdą się pozycyi, że mają przed sobą żądania uzasadnione na 100.000 zł., a na cały rok 1891 będą miały do dyspozycyi 64.000 zł. W takim stanie rzeczy niepodwyższanie funduszu przemysłowego znaczy wstrzymać przedsiębiorczość, która dzięki dotychczasowej działalności Wydziału i komisyi nieco się ożywiła; znaczy ducha przedsiębiorczości, który się z letargu budzić zaczyna, na nowo do snu ułożyć i to na dwa lata, kiedy komisya krajowa będzie miała do dyspozycyi mizerną dotacyą 30.000 zł.

Ale komisya, która ma od Sejmu poruczone zadanie, aby zbadała czynności komisyi krajowej, aby zastanawiała się nad obecnym stanem przemysłu krajowego i wskazała co należy zrobić w najbliższej przyszłości dla skorzystania ze szczęśliwej chwili, kiedy duch przedsiębiorczy w różnych gałęziach przemysłowych zaczyna się ożywiać, komisya przemysłowa nie mogła inaczej postąpić jak proponować panom, abyście zechcieli fundusz pierwiastkowo do innych warunków zastosowany i wynoszący 300.000 zł. zastosować do warunków na lepsze zmienionych i aby roczna dotacya z 30 na 60.000 zł. była podwyższona.

Pozostaje jeszcze jedna kategorya zarzutów, tj. zarzuty budżetowe finansowe. Na to odpowiadam, że w ciągu lat czterech zwiększenie wydatków na cele podniesienia przemysłu postępowało bardzo wolno a bardzo nieznaczne tylko kwoty rok rocznie na powiększenie tych funduszów dawano. Podwyższenia te są nic nie znaczące w porównaniu z kwotami, jakie co roku dla innych działów ekonomicznych dawano i zezwalano.

To co powiedziałem pozwolę sobie uzasadnić kilkoma cyframi. Na cele przemysłowe wynosiła kwota przez Sejm przyznana i wydana na rok 1888, 94.613 zł., na rok 1890 preliminowano 109.726 zł. a na rok 1891 preliminuje Wydział krajowy 116.224 zł. Przez cztery lata więc nadwyżka wydatków na cele przemysłowe przeznaczone wynosiła 22.000 zł. Na budowy wodne i melioracye wydano w roku 1888 kwotę 192.635 zł., na rok 1890 preliminowano 204.000 zł. na rok 1891 preliminuje się 233.000 zł.

Tam więc nadwyżka wynosi przeszło 40.000 zł. Na cele rolnictwa wydano w 1888 roku 239.000 zł., na rok 1890 preliminowano 236.652 a na rok 1891 preliminuje Wydział krajowy 290.338 zł. Więc tu o 90.000 zł. podniosła się zwyżka w ciągu lat czterech. Ze strony zwolenników lepszego, intenzywniejszego popierania krajowego przemysłu nigdy się żaden głos nie odezwał, aby nie dawać więcej na cele rolnicze, górnicze, melioracyjne.

Komisya przemysłowa musi wyrazić ździwienie, że właśnie ze strony tych, którzy z natury rzeczy powinni popierać wszystkie dążenia, napotyka na opozycyą. Nie jest bowiem rzeczą obojętną dla rolnictwa, czy przemysł kwitnie lub w zastoju pozostaje, bo nietylko przemysł domowy popiera także rolnictwo ale i przemysł rękodzielniczy, przedsiębiorstwa i fabryki przyczyniają się znakomicie do podniesienia rolnictwa a to przez podniesienie wartości jego produktów. Jeśliby u nas kwitły fabryki, jeśliby w każdym kierunku przedsiębiorstwa były znaczne, wtenczas nie przestraszyłaby nas wiadomość, że gdzieś tam w Ameryce nowych 100 morgów ziemi do uprawy przysposobiono i nie potrzebowaliśmy się lękać konkurencyi dla naszego zboża na targach europejskich, bo wytworzylibyśmy konsumenta w domu z ludności tej, która dotychczas nie konsumuje, lub konsumuje bardzo mało. Kwitnący przemysł szerzy dobrobyt a z dobrobytem rosną potrzeby i możność zaspakajania tych potrzeb. Zwiększenie liczy konsumentów w kraju znakomicie przyczynia się do podniesienia rolnictwa, do nadania jego produktom większej wartości.

Wysoki Sejmie! Znam właściciela rozległych włości, którego majątek przez długie lata był w sekwestracyi. Początek tej sekwestracyi sięga dawniejszych czasów, czasów jego dziada, pradziada. Przez długie lata sekwestracya ta niszczyła majątek, wyciągała wszystkie soki żywotne z tej ziemi, nie zwracając jej nic, aby siły jej odświeżać. Ziemia źle uprawiana, drogi zaniedbane, wody nie ubezpieczone, jednem słowem gospodarstwo szło jak najgorzej a dochody używane nie na cele inwestycyjne, ale po części na własne potrzeby sekwestratora, po części na kosztowne procesy z sąsiadami. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności właściciel ten odzyskał przeważny wpływ na zarząd swego majątku, odzyskał majątek swój naturalnie w stanie zupełnego upadku, zaniedbany, prawie zniszczony.

Wziął się więc do naprawy według sił swoich i możności. To podpierał dom, aby miał gdzie mieszkać, to starał się uporządkować drogę zaniedbaną długie lata, aby mógł sobie komunikacyę z szerokim światem otworzyć. Wydatki te pochłonęły cały zasób, jaki posiadał. Nadeszła chwila zasiewów i funduszów nie starczyło; w smutnem tem położeniu przychodzi on poradzić się Wysokiej Izby, co ma robić. Niektórzy posłowie powiadają mu: nie rób nic, na zasiew pieniędzy nie pożyczaj, bo nie wiesz czy zasiew zejdzie, czy będzie plon odpowiedni, na barki twoich dzieci nie zwalaj nowych ciężarów, bo jeśli posucha przyjdzie i wypali zasiew, albo jeśli przyjdzie woda woda i zaleje, — wtenczas i plonu mieć nie będziesz, a dzieci twoje ciężary dźwigać będą musiały.

Komisya przemysłowa radzi mu w następujący sposób: Wysoki Sejmie! Jesteś reprezentacyą rozległego kraju. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odzyskałeś zarząd twego majątku, uwolniłeś się od sekwestru, który trwał przez długie dziesiątki lat Zabierz się do naprawy złego, choćbyś się miał zapożyczać — nie oglądaj się na to, czy praca twoja wyda plon, jakiego się w tej chwili spodziewasz, spełnij ty obowiązek swój, bo jeśli nie zasiejesz, nie będziesz miał plonu, ani ty, ani dzieci twoje. Przyszłe pokolenia nie odziedziczą po tobie długów — ale nędza będzie ich udziałem — jak była twoim przez długie lat dziesiątki. (Brawo!).

Co się tyczy wniosku, aby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowej, oświadczam, że my nie chcemy sprawy tej przeforsować; owszem, niech sprawa idzie także do komisyi budżetowej. Zastanawiać się nad potrzebami przemysłu nie jest wprawdzie jej zadaniem, ale jesteśmy przekonani, że komisya budżetowa z tym samym wnioskiem przyjdzie do Wys. Izby, jeżeli gruntownie nad sprawą się zastanowi. Dlatego komisya przemysłowa nie jest przeciwną odesłaniu wniosku do komisyi budżetowej, nic temu nie ma do zarzucenia i będzie za tem też głosowała.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Po tim szczo skazaw p. sprawozdatel ja pryłuczaju sia takož do wnesenia p. Jędrzejowicza.

Książę Marszałek. Ponieważ nie mamy wniosku odmiennego w rozprawie ogólnej, więc przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta).

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego.

Książę Marszałek. Do tego ustępu jest postawiona rezolucya p. Antoniewicza, która opiewa:

„Zaleca się Wydziałowi krajowemu, by przy udzielaniu subwencyj na przemysł fabryczny i większe przedsiębiorstwa postępował z największą oględnością“.

Kto popiera tę rezolucyą, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya ta jest popartą.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Z tego, com mówił o działalności Wydziału krajowego i komisyi, wypływa, że komisya przemysłowa sprzeciwia się temu wnioskowi, dla tego, że w nim leży zarzut, iż dotychczas te dwa ciała nie postępowały tak, jakbyśmy sobie życzyli. — Otóż mojem zdaniem i zdaniem komisyi przemysłowej, tak nie jest.

Już od szeregu lat komisya przemysłowa i Wydział krajowy postępuje właśnie tak, jak tego p. Antoniewicz we wniosku swoim żąda i dla tego uchwałę tego wniosku uważa komisya za zbyteczną.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do ustępu 1. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje ustęp 1. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1 jest przyjęty. Kto przyjmuje rezolucyą p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Rezolucya nie została przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta).

2) Ustanowiony uchwałą sejmową z d. 22. stycznia 1887 r. fundusz przemysłowy w kwocie 300.000 zł., podnosi się do wysokości 500.000 zł., i aż do osiągnięcia tej wysokości ma być do budżetu funduszu krajowego od r. 1891 począwszy, wstawianą corocznie kwota 60.000 zł.

Książę Marszałek. Do tego punktu jest wniosek odraczający p. Adama Jędrzejowicza, który komisya przyjmuje.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Podam najprzód pod głosowanie wniosek p. Jędrzejowicza, który opiewa: „Punkt 2. wniosków komisyi przemysłowej odsyła się do komisyi budżetowej celem rozpoznania i załatwienia przy odnośnej pozycyi budżetu“. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do ustępu 3.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta).

3) Sejm przyznaje gminie m. Krosna na koszta budowy domu dla pomieszczenia krajowej szkoły tkackiej w Krośnie bezzwrotny zasiłek w kwocie 5000 zł., płatny w 5-ciu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1891, pod warunkiem, że gmina m. Krosna zobowiąże się prawomocnie:

a) budynek nowo postawić się mający oddać do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele szkoły tkackiej w Krośnie, względnie pozostawić go na wyłączny użytek szkoły, jak długo szkoła ta będzie istnieć jako zakład krajowy;

b) ponosić wszystkie ciężary przypadające na właściciela;

c) na wypadek, gdyby krajowa szkoła tkacka przestała istnieć, a budynek szkolny wystawiony przy pomocy funduszu krajowego miał być w przyszłości przeznaczony na inne cele, zwrócić funduszowi krajowemu zasiłek w kwocie 5.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Wys. Izba dopiero co odbytem głosowaniem tak wyraźnie zaznaczyła, że pragnie, iżby sprawa tycząca się wydatków na cele przemysłu, była jeszcze odesłaną do komisyi budżetowej do zbadania, że ja pod wpływem tego głosu, który niemal jednomyślnie myśl swą wykazał, ośmielam się prosić, aby Wys. Izba i ten punkt 3. także raczyła do komisyi budżetowej odesłać.

Wprawdzie pojmuję, że wielka różnica zachodzi między 5.000 zł. a 200.000 zł. i wiem doskonale, że Wys. Izba nieraz kwoty małe uchwalała bez odesłania do komisyi budżetowej do zbadania, ale bądź co bądź i tych 5 000 zł. w naszem położeniu finansowem bagatelą nie są i rzeczywiście Wys. Izba dała wyraz temu przekonaniu, że przecież uchwały tyczące się znaczniejszych wydatków powinny przechodzić przez alembik komisyi budżetowej. — Wcale nie myślę podnosić tu kompetencyi, jednej albo drugiej komisyi, która to rzecz tylekroć była przedmiotem rozpraw i uchwał Wys. Sejmu, ale darmo!... położenie kraju jest ciężkie a gdy się pomyśli, że komisya budżetowa nad każdymi 100 guldenami nieraz godzinami całemi dyskutuje, to doprawdy sądzę, że nie wypada mi nic innego, jak prosić Wys. Izbę, aby raczyła tym razem potwierdzić to, czemu dała wyraz dopiero co odbytem głosowaniem i ten 3-ci punkt również do komisyi budżetowej odesłała.

Stawiam zatem wniosek formalny, aby punkt 3. wniosków komisyi był odesłany także do komisyi budżetowej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sprzeciwiam się wnioskowi posła hr. Stadnickiego, ponieważ zbytecznem jest, według mego przekonania, przekazywać ten wniosek jeszcze do roztrząśnienia komisyi budżetowej. Rokowania między Wydziałem krajowym i kr. komisyą dla spraw przemysłowych a zwierzchnością miasta Krosna toczą już od dwóch lat o zbudowanie w Krośnie gmachu na pomieszczenie stałe szkoły tkactwa. We dług tych rokowań, miasto ma zbudować odpowiedni dla tej szkoły budynek z pomocą zasiłku z skarbu krajowego. W umowie zawartej między zwierzchnością miasta i Wydziałem krajowym — która to umowa wymaga tylko zatwierdzenia Sejmu — miasto stawia już budynek na szkołę wydatkiem blisko 30.000 zł. w. a. a Wydział krajowy przyrzekł wyjednać na tę budowę zasiłek z skarbu krajowego 5.000 zł. w. a. Sprawę tę omawiano już w roku zeszłym w komisyach sejmowych, zaś w r. b., gdy Wydział krajowy przedłożył w swojem sprawozdaniu wspomniony tu wniosek, wysoka Izba przekazała to sprawozdanie komisyi przemysłowej sejmowej. Komisya ta sprawozdanie już roztrząsła i wnosi zatwierdzenie umowy. Przesyłać raz jeszcze ten wniosek do komisyi budżetowej, nie ma żadnego powodu.

Sprawa, o której wprzód toczyły się tu rozprawy, jest zupełnie nowa, więc jest słusznem, aby wysłuchać jeszcze zdania o niej komisyi budżetowej. Sądzę, że każdą sprawę tyczącą się wydatków z skarbu krajowego należy przekazywać do roztrząśnienia komisyi budżetowej, która ma pogląd na ogół wydatków i dochodów; ale ponieważ Sejm w sprawie toczącej się od dwóch lat przekazał już wspomniony wniosek Wydziału swojej komisyi przemysłowej do zbadania, a komisya przemysłowa spełniła swoje zadanie i przedłożyła wniosek do przyjęcia, Sejm może i powinien wyrzec już orzeczenie w sprawie dania zasiłku na postawienie budynków dla pomieszczenia szkoły tkactwa w Krośnie. Zupełnie zatem nie ma powodu, aby sprawę przekazywać komisyi budżetowej do zbadania.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję do poparcia wniosek odraczający p. Jana hr. Stadnickiego. Kto go popiera — raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek ten jest poparty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p Dr. Goldman. Ja także muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Jana hr. Stadnickiego, bo oprócz tego, że on od poprzedniego się różni, zachodzi tutaj ten wypadek, że tych 1.000 zł., jakich się żąda na r. 1891. są wstawione do budżetu, a nadto na ten wydatek i Wydział krajowy i komisya krajowa dla spraw przemysłowych już się zgodziła, bo był on już w zasadzie przedmiotem rozpraw tej Wysokiej Izby. Ponieważ zaś na podstawie przyrzeczenia Wydziału krajowego gmina się do budowy wzięła

i wydała dość znaczną kwotę na tę szkołę, dlatego zdaje mi się, że komisya budżetowa także tu nic nie ma do powiedzenia, tem bardziej, że referent komisyi budżetowej sam jest za tem, aby teraz uchwalić ten datek, bo ona żadnego innego wniosku Wysokiej Izbie przedstawićby nie mogła.

Książę Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie wniosek odraczający p. Jana hr. Stadnickiego, ażeby 3 punkt wniosku komisyi odesłać do komisyi budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek odraczający upadł.

Kto przyjmuje punkt 3 według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył uregulowanie stosunku krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, jako organu doradczego w sprawach dotyczących szkół przemysłowych w Galicyi przez c. k. Rząd zakładanych i utrzymywanych.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu do ustępu 4?

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Ja chciałem postawić rezolucyę tyczącą się tego, ażeby Wydział krajowy i krajowa komisya przemysłowa przedkładały nam dokładny bilans stanu funduszu przemysłowego z wykazem zaległości niewypłacalnych albo wątpliwych albo też takich, na których wypłacenie liczyć można.

Ponieważ punkt 2 wniosku komisyi został odesłany do komisyi budżetowej, a wniosek mój odnosi się do tego punktu, przeto zastrzegam sobie głos przy rozprawie budżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje punkt 4. wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 4. jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu porządku dziennego udzielam głosu przewodniczącemu komisyi gospodarstwa krajowego J. E. hr. Janowi Tarnowskiemu.

J. E. p. Jan hr. Tarnowski. Z uchwały komisyi gospodarstwa krajowego mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę, ażeby raczyła dwa przedmioty przydzielone tej komisyi odesłać do komisyi budżetowej. Przedmioty te są L. S. 964. Sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju spowodowanej posuchą w roku 1889. Przedmiot ten z natury rzeczy należy raczej do komisyi budżetowej niż do komisyi gospodarstwa krajowego. Drugim przedmiotem jest petycya L. S. 836. Wydziału powiatowego w Turce o udzielenie subwencyi z funduszów krajowych na urządzenie szkoły gospodarsko-przemysłowej w Turce. Ponieważ komisya gospodarstwa krajowego żadnych danych do ocenienia tego projektu nie ma i mieć nie może, a chodzi tu o załatwienie petycyi, w której Wydział powiatowy domaga się subwencyi dość znacznej, bo 5.000 zł., przeto komisya uprasza, ażeby odesłać ten przedmiot również do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podam pod głosowanie wniosek przewodniczącego komisyi gospodarstwa krajowego.

Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do punktu 8. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy miasta Sanoka o utworzenie V. i VI. klasy w tamtejszej szkole żeńskiej ludowej. **(Alg. 136.)**

Sprawozdawca p. dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 136).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta:)

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa sią c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła jak najprędzej do założenia klasy 5-tej i 6-tej przy żeńskiej szkole ludowej w Sanoku.

2. Na pokrycie płac sił nauczycielskich w tych klasach gmina miasta Sanoka oprócz prestacyi, ustawą przepisanej, dodawać będzie roczną kwotę 200 zł. w. a.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta):

1. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła jak najprędzej do założenia klasy 5-tej i 6-tej przy żeńskiej szkole ludowej w Sanoku.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za 1. wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta):

2. Na pokrycie płac sił nauczycielskich w tych klasach gmina miasta Sanoka oprócz prestacyi, ustawą przepisanej, dodawać będzie roczną kwotę 200 zł. w. a.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za 2. wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek 2. jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

P. Rayski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. Stawiam wniosek, aby odroczyć posiedzenie z powodu spóźnionej pory.

Książę Marszałek. Jest wniosek, aby odroczyć posiedzenie z powodu spóźnionej pory. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większoćć). Większość jest za odroczeniem.

Książę Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze o godzinie 11. przed południem z porządkiem dziennym, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. dr. Teliszewski (czyta):

Porządek dzienny

15. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 13. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Polana w powiecie lwowskim o subwencyę 5.000 zł. na rekonstrukcyę drogi gminnej. Sprawozdawca poseł Rayski.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:
a) z petycyi Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum;
b) z petycyi Antoniego Zglinickiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:
a) w przedmiocie petycyi Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum;
b) w przedmiocie petycyi Teofila Bolesława Rudzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski.

5. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie 4 petycyj gmin: Staromiejszczyzna, Medyń, Worobijówka, Skoryki, Pieńkowce, Prosowce, Terpiłówka, Klimkowce, Palczyńce, Toki, Koślaki, Hołotki, Hnilcze i Hniliczki o uregulowanie stacyi mytniczej w Podwołoczyskach powiatu skałackiego. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego co do sprzedaży karczmy w Krowodrzy położonej, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletnich Knurowskich w Buda-Peszcie. Sprawozdawca poseł Scipio.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach reprezentacyi król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa, o zmianę art. 8. ustawy z dnia 1. stycznia 1889. (Dz. u. kr. l. 16). Sprawozdawca poseł Zoll.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, — tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

Książę Marszałek. Jest jeszcze jedna interpelacya, którą proszę odczytać.

Sekretarz p. dr. Teliszewski (czyta):

Do

Wysokobłahorodnoho hospodyna c. k. komisarja prawytelstwennoho pry Sojmi krajewim wo Lwowi.

Interpelacya.

W poślidnych czasach dokonuwały c. k. własty i orhany polityczni bud to sami bud to to czerez c. k. storożu skarbowu, iły czerez c. k. żandarmerju aresztowań spokojnych selan i miszczan w takij sposib, jakoby artykuł 8. osnownoho zakona derżawnoho i z dnia 21. hrudnia 1867 roku cz. 142. dnewnyka zak. derżawnoho i zakon i z dnia 27. żowtnia 1862 roku cz. 1887 dnewnyka zakona derżawnoho w Hałyczyni wże ne suszczestwowały.

W dokazatelstwo skazanoho nawodym slidujuszczi fakta.

1. Dnia 5. serpnia 1890 roku aresztowała c. k. żandarmerja Teodora Tuza miszczanyna iz Hłynian i Onufrija Kucharskoho, selanyna iz Lackoho mał., iduczych dorohoju iz Popowec do Podkamenia, i odstawyła ich do c. k. starostwa w Brodach, kotoroje peretrymało w aresztach c. k. suda powitowoho Brodzkoho, Kucharskoho czerez piat dnej, Tuza że czerez dewiatnajciat dnej, tohoż poślidnoho zasudżujuczy na 8 dnej za toje, szczo hodył bez legitimacyi.

2. Dnia 28. serpnia 1890 r. aresztowała c. k. storoża skarbowa Iwana Biłoruskoho, hospodarja iz Hłynian w chwyli, koły namirjał pereichaty za hranyciu w Rosiju do swojeho srodnyka za ulijamy czerez rohaczku tak zwanu „Radziwiłowskuju“ za Brodamy, otobrała jemu legalnyj paszport c. k. starostwa Peremyszlanskoho, pereszukała toczno jeho osobu i jeho pakunok, i odstawyła jeho c. k. starostwu w Brodach, kotoroje peretrymało jeho w aresztach Brodzkoho c. k. sudu powitowoho aż do dnia 20. weresnia 1890 roku t. j. czerez 23. dny. Czerez ciłyj czas toho aresztu h. Biłoruskij na swoi woprosy ne mih dowidatyś, po jakoj pryczyni jeho aresztowano i pytano jeho tolko, kuda i w jakoj ciły on chotił jichaty w Rosiju i ne dozwołeno jemu daże napysaty pyśma do adwokata o pomocz prawnu. Pry oswobożdeniju skazano Biłoruskomu tolko ti słowa: „Jesteś pan wolny“.

3. Dnia 4. weresnia 1890 r. areztował Brodzkij c. k. Urjadnyk policyjnyj w asystencyi żandarmerji Michaiła Gołembiowskoho, hospodarja iż Kniażoho, i Hryńka Muryna hospodarja iz Lackoho mał. w chwyli, koły połahodżowawszy w Brodach swoi diła, z biletom jizdy w rukach mały wsidaty na Brodzkom dworcy żeliznyczom w ciły powörotu do domu; (bo mały jichaty żeliznyceju do Ożydowa, a własnoju podwodoju, kotra na nych żdała w Ożydowi, zwidtam do domu).

Starostwo Brodzkie peretrymało Gołembiowskoho i Muryna w aresztach c. k. Suda powitowoho w Brodach do dnia 6. wereśnia 1890 roku. Tohoż dnia wział ich żandarm pod eskortoju do c. k. starostwa w Zołoczewi, hde prybyły dnia 7. wereśnia 1890 roku doświta. Zołoczewskie c. k. starostwo pustyło Gołembiowskoho na wolnu stopu zaraz po peresłuchaniu, Muryna że kotoryj w czasi swojeho peresłuchania stratył równoduszie i zapytał: jakim czołom można jeho było aresztowaty, po wykonaniu na nem nałożenoj na neho za toje riszeniem od dnia 9. weresnia cz. 218 roku po mysły cisarskoho rozporjadżenia iz dnia 20. ćwitnia 1854 roku cz. 96 Z. d. kary desiat dnewnoho aresztu.

4. Dnia 7. wereśnia 1890 roku aresztował c. k. komendant posterunku żandarmerij w Dunajewi, Iłiju Nemirowskoho, hospodarja i promysłowcia melnyka w Dunajewi, po toj pryczyni, szczo Nemirowskyj namirał wyjichaty na obszczeje sobranje człenow obszczestwa im. Mychaiła Kaczkowskoho, odbywszoje sia w Tarnopoły dnia 8. weresnia 1890 roku i wyrazno skazał Nemirowskomu, szczo piśla nakazu c. k.

starostwa w Peremyszlanach, maje on buty aresztowan i odstawłen do c. k. starostwa w Peremyszlanach, jesły schocze z domu wyjichaty. Nemirowskij oswobodył sia tolko za poruczenjem czerez misc. naczalnyka hromad. pryreczeniem swoim, szczo w Tarnopol wże ne pojide.

5. Jakow Żownir, Jakob Sotnyk, Kuźma Seniutowycz i Mychaił Hałan (Jurkow) hospodary w Hłynianach, powernuwszy dnia 9. weresnia 1890 roku iz odbywszoho sia w Tarnopoły dnia 8. wereśnia toho roku zahalnoho sobranja człenow obszczestwa Kaczkowskoho zostały zaraz dnia 10. weresnia 1890 czerez komendanta posterunku c. k żandarmeryi w Hłynianach pryaresztowani i do c. k. starostwa w Peremyszlanach odstawłeni.

C. k. starostwo Peremyszlańskie pytało ich tolko, hde ony były, szczo ony w Tarnopoły robyły i howoryły i pustyło ich na wolu doperwa dnia 15. weresnia 1890 r. po połudny.

Majże w każdom tut nawedenom słuczaju pokłykowałyś dotyczni Starostwa na nakaz c. k. Namistnyctwa. Wsi ti aresztowani łycia, spokojni i prymirni hospodari, Rusyny, czerez swoje aresztowanie doznały kromi wstydu, strat na zdorowju i majetku, w aresztach terpiły hołod, jesły kto iz nych ne maw swojeho hrosza na zakupno wiktuaływ, i po toj pryczyni pownosyły ony żałoby do kompetentnych włastej, kotorych to żałob rezultat teper jeszcze ne izwistnyj.

Rozważywszy, szczo wyższe nawedene postupowanie c. k. włastej i organiw administracyjnych w kraju naszim w wysokoj stepeny zanepokoiło i ohorczyło szyroki kruhy nasełanija, rozważywszy zarazom, szczo ne tolko łycia aresztowaniem pokrywdżeni, ałe i zahał majut połnoje prawo domahatyś ukarania wsich organów kotoryi reczenymy aresztowaniamy tak razytelno stoptały zakon, podpysani zapytujut:

I. Jak oprawdajet c. k. prawytelstwo krajewe wyższe nawedeni wopijuszczi naruszenia osnownych zakonow derżawnych o łycznoj swobodi?

II. Czy potiahnuło c. k. prawytelstwo dotyczni organa do otwiczalnosty na żałoby pokrywdżenych?

III. Szczo namirjajet c. k. prawytelstwo zdiłaty w toj ciły, szczoby podobni naruszenia zakona ne łuczałyś?

Longin Rożankowskij.

Siczyńskyj, Romanczuk, Hamorak, Korol, Sirko, Sawczak, Barabasz, Huryk, Kułaczkowskyj, Ochrymowycz, Herasymowycz, Okuniewskyj, Teliszewskyj, Olpiński, Antonewycz.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi gminy Polana w powiecie lwowskim o subweocyę 5000 zł. na rekonstrukcyę drogi gminnej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum; z petycyi Antoniego Zglinickiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum; z petycyi Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum; z petycyi Teofila Bolesława Rudzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej w sprawie czterech petycyj gmin: Staromiejszczyzna, Medyń, Worobijówka, Skoryki, Pieńkowce, Prosowce, Terpiłówka, Klimkowce, Palczyńce, Toki, Koszlaki, Hołotki, Hnilicze i Hniliczki o uregulowanie stacyi mytniczej w Podwołoczyskach powiatu skałackiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletnich Knurowskich w Buda-Peszcie. Przyjęcie rezolucyi p. Zbyszewskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej z petycyi reprezentacyj król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa o zmianę art. 8. ustawy z 1. stycznia 1889 dz. ust. kraj. l. 16. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Szczepanowskiego, Stadnickiego Jana, Bobrzyńskiego, Antoniewicza, Czartoryskiego i sprawozdawcy Zakrzewskiego. Przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego co do sprzedaży karczmy w Krowodży położonej, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców. Głosy pp. Badeniego Stan., sprawozdawcy Zbyszewskiego, Sawczaka i ponownie Badeniego Stan. z wnioskiem. Przyjęcie wniosku p. Badeniego Stan. — Zapowiedź 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 135.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 13. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół zaś z 14. posiedzenia złożony jest do przeglądnięcia w biurze sejmowym.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 13. listopada 1890.

797. L. s. 1003. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Mazarakiego, o zmianę ustaw i przepisów hipotecznych — do komisyi prawniczej.

798. L. s. 1004. Wydział powiatowy w Bóbrce, przez p. Kułaczkowskiego, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

799. L. s. 1005. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. Sawę, o budowę kolei lokalnej z Tłumacza do stacyi kolei transwersalnej Tłumacz - Pałahicze — do komisyi administracyjnej.

800. L. s. 1006. Gmina Tłumacz, przez p. Sawę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

801. L. s. 1007. Spółka komandytowa wyrobu cukru w Tłumaczu, przez p. Sawę, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

802. L. s. 1009. Gmina Michałków, przez p. Okuniewskiego, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

803. L. s. 1010. Gminy Bieniawa i Bohatkowce, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

804. L. s. 1011. Zagrodnicy gminy Zalesia przez p. Gustawa Romera, o wyłączenie ich ze związku gminy Szczawie a przyłączenie do gminy Zalesia — do komisyi administracyjnej.

805. L. s. 1012. Daniel Szewczuk, nauczyciel, przez p. Polanowskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

806. L. s. 1013. Marya Makarewicz, nauczycielka, przez p. Zakrzewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

807. L. s. 1014. Władysława Dąbrowska, przez p. Hoszarda, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

808. L. s. 1015. Marcyanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

809. L. s. 1016. Wydawnictwo „Czasopysi prawnyczoj“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

810. L. s. 1017. Gmina Zebrzydowice, przez p. Zolla, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

811. L. s. 1018. Gmina Wróblowice, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

812. L. s. 1019. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, przez p. Grossa, o zabezpieczenie przyszłości sierotom po śp. M. Nowickim — do komisyi budżetowej.

813. L. s. 1022. Henryka Bartus, wdowa po artyście malarzu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

814. L. s. 1025. Stowarzyszenie rękodzielników chrześciańskich „Gwiazda tarnowska“, przez p. Rogoyskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. JE. br. Ziemiałkowski zażądał głosu co do formalnego traktotowania. JE. br. Ziemiałkowski ma głos.

JE. p. Floryan br. Ziemiałkowski. Petycye do liczby 105, 107, 205 i 659, wszystkie w sprawie podwyższenia wynagrodzenia

za podwody dla wojska zostały przydzielone do komisyi administracyjnej. Ponieważ jednak sprawozdanie Wydziału krajowego w tej samej sprawie przydzielone zostało do komisyi prawniczej, więc proszę, ażeby Wysoki Sejm także te cztery petycye do komisyi prawniczej odesłać raczył.

Książę Marszałek. Jest wniosek, ażeby te cztery petycye w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za podwody przydzielić komisyi prawniczej, do której przedtem odesłano już sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące tego samego przedmiotu.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Polana w powiecie lwowskim o subwencyę 5000 zł. na rekonstrukcyę drogi gminnej.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej z petycyi gminy Polana w powiecie lwowskim o subwencyę 5.000 zł. w. a. na rekonstrukcyę drogi gminnej

Wysoki Sejmie!

Droga gminna w powiecie lwowskiem prowadząca od gościńca beskidzkiego (Lwów-Stryj) z gminy Reichenbach przez Polankę-Huciska) do stacyi kolejowej Wybranówka, była jeszcze w r. 1889 subwencyonowaną przez Wydział krajowy kwotą 500 zł. Subwencyą tą naprawiono najgorszą część drogi na przestrzeni 1.300 mtr. okopano z jednej strony rowem i wyszutrowano. Prawdopodobnie zarząd drogowy nie bardzo dbał o utrzymanie w dobrym stanie uskutecznionej naprawy, gdyż w r. 1890 starostwo lwowskie i Wydział powiatowy udają się ponownie do Wydziału krajowego o subwencyę na rzecz tej drogi. Żądaniu temu Wydział krajowy dla braku funduszów odmówił. Obecnie gmina Polana prosi o 5.000 zł. na naprawę tej drogi. Wprawdzie gmina powyższa ma do utrzymania i naprawy 14 km. tej drogi, na co ani siły prestacyi szarwarkowej gminy liczącej 800 ludności, ani skromne zasiłki w gotówce otrzymywane z powiatotowego funduszu dróg gminnych w zupełności nie wystarczają, mimoto żądanie 5.000 zł. nie da się uzasadnić, zwłaszcza, że podług zdania wowskiego Wydziału powiatowego droga ta pod względem komunikacyi powiatowej ma tylko trzeciorzędne znaczenie. Gmina petycyi swej nie poparła ani planem ani kosztorysem robót, które należałoby przedsięwziąć. Wobec tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya gminy Polana w powiecie lwowskim przydziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego częściowego uwzględnienia przy ścisłem zastosowaniu okólnika z dnia 22. grudnia 1882.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petyjnej:

a) z petycyi Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum.

Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie.

komisyi petycyjnej, z petycyi Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza I. departamentu Wydziału krajowego o udzielenie veniam aetatis et studiorum.

Wysoki Sejmie!

Petent Jan Zajączkowski, dyetaryusz I. departamentu Wydziału krajowego, służy ósmy rok przy Wydziale krajowym, jako manipulant w tymże departamencie, odtąd zaś w oddziale konceptowym. Wydział krajowy w poparciu prośby petenta poświadcza, iż p. Zajączkowski, jest pracownikiem pilnym, gorliwym i zdolnym, pełni swe obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu szefa departamentu, do którego jest przydzielony, że zasługuje zatem na uwzględnienie prośby o dyspensę z powodu przekroczenia maksymalnego wieku, a oraz uwolnienia od obowiązku wykazania się kwalifikacyą przepisaną w ustępie 5. §. 4. ustanowy służby krajowej w celu uzyskania posady urzędnika manipulacyjnego.

Z uwagi, że petent obecnie przekroczył wiek normalny o lat 5, służy zaś przy Wydziale krajowym rok 8., zatem z rozpoczęciem służby miał kwalifikacyę co do przepisanego wieku;

z uwagi, że ustęp 5. §. 4. ustanowy służbowej wymaga dla urzędnika manipulacyjnego u-

kończenia IV. klasy szkół średnich, zaś petent posiadał świadectwa z ukończonych VII klas gimnazyalnych lubelskich, zatem posiada wiadomości, jakich nabycie określone jest czwartą klasą szkół średnich, czego dostatecznym dowodom jest długoletnia, skuteczna i chlubnem świadectwem Wydziału krajowego stwierdzona służba urzędowa; widzi się komisya petycyjna zniewoloną przedstawić Wysokiemu Sejmowi następującej treści wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Janowi Zajączkowskiemu, dyetaryuszowi przy Wydziale krajowym udziela się veniam aetatis et studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej, z petycyi Antoniego Zglinickiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Antoniego Zglinickiego, dyetaryusza manipulacyjnego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam studiorum.

Wysoki Sejmie!

Antoni Zglinicki, dyetaryusz manipulacyjny przy Wydziale krajowym, nie ukończył wprawdzie wymaganych ustanową służby krajowej 4. klas szkół średnich przepisanych dla urzędników manipulacyjnych, uzupełnił jednak wiadomości do tego potrzebne inną drogą, a mianowicie:

a) w r. 1886 złożył prywatny egzamin z buchalteryi oraz prawa wekslowego z postępem bardzo dobrym;

b) w r. 1887 po zupełnem wysłuchaniu kursów rachunkowości na c. k. uniwersytecie we Lwowie złożył wobec komisyi ustanowionej rozporządzeniem z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782 egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej i uznanym został jako uzdatniony do wszelkiej służby rachunkowej i kasowej;

c) służy rok ósmy przy Wydziale krajowym, który poświadcza, że petent spełnia swoje obowiązki pilnie i sumiennie i w ciągu tej kilkuletniej służby dał dowody, iż posiada wykształcenie zupełnie wystarczające i poleca go łaskawemu uwzględnieniu Wysokiego Sejmu.

Z tych powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Antoniemu Zglinickiemu dyetaryuszowi manipulacyjmemu przy Wydziale krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej

a) w przedmiocie petycyi Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum.

Sprawozdawca p. Barański ma głos.

Sprawozdawca p. Barański (czyta:)

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Władysława Zawadzkiego o udzielenie veniam aetatis et studiorum.

Wysoki Sejmie!

Władysław Zawadzki, dyetaryusz przy Wydziale krajowym w oddziale rachunkowym, pozostaje od r. 1878 ciągle na tej posadzie i jak świadczy opinia Wydziału krajowego, pełni ten swój obowiązek gorliwie i bardzo dobrze, dostarcza prac wiele i jest bardzo zdolnym pracownikiem.

Gdy nadto tenże od roku 1849 ciągle był czynnym przy rachunkowości i kasowości, na dowód czego przedłożył świadectwa od wielu firm i osobistości bardzo korzystnie za nim przemawiających, mógł sobie przez ten szereg lat przysposobić z praktyki potrzebnych wiadomości w zawodzie rachunkowym.

Na tychże tedy danych komisya petycyjna wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Władysławowi Zawadzkiemu dyetaryuszowi przy Wydziale krajowym udziela się veniam aetatis et studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść.

(Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Teofila Bolesława Rudzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Barański ma głos.

Sprawozdawca p. Barański (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Teofila Bolesława Rudzkiego o veniam studiorum.

Wysoki Sejmie!

P. Teofil Bolesław Rudzki, dyetaryusz przy Wydziale krajowym, służy od 20. czerwca 1883 r. jako pracownik dzienny przy oddziale rachunkowym.

Jak świadczy zaopiniowanie Wydziału krajowego l. 45.182/90 dał petent w ciągu swej służby poznać się jako pracownik bardzo użyteczny, odznaczający się robotą szybką i poprawną a choć egzaminu z rachunkowości rządowej dotąd nie złożył, to jednakże z praktyki nabył dużo wiadomości fachowych i w dziale rachunków szpitalnych z korzyścią da się użyć.

Na podstawie tej opinii Wydziału krajowego, gdy nadto petent i przed wstąpieniem do Wydziału krajowego w prywatnych towarzystwach w zawodzie rachunkowym był czynnym, na dowód czego świadectwa korzystne przedłożył, komisya petycyjna wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Teofilowi Bolesławowi Rudzkiemu dyetaryuszowi Wydziału krajowego, udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto glosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następowałby punkt czwarty: Sprawozdanie komisyi szkolnej, ale jeśli się nikt temu nie sprzeciwi, to przeniosę ten punkt, jako przedostatni porządku dziennego.

Czy może kto sprzeciwia się temu zarządzeniu? (Nikt).

Wobec tego przystępujemy do punktu piątego (czyta):

Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie 4 petycyj gmin: Staromiejszczyzna, Medyń, Worobijówka, Skoryki, Pieńkowce, Prosowce, Terpiłówka, Klimkowce, Palczyńce, Toki, Kośláki, Hołotki, Hnilcze i Hniliczki o uregulowanie stacyi mytniczej w Podwołoczyskach powiatu skałackiego. (**Alg. 137**.)

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy petycye gmin Staromiejszczyzny, Medyń, Worobijówki, Skoryk, Pieńkowiec, Prosowiec, Terpiłówki, Klimkowiec, Palczyniec, Tok, Koślak, Hnilcza i Hniliczek, o uregulowanie stacyi mytniczej w Podwołoczyskach przekazać Wydziałowi krajowemu z tem do załatwienia, że dochodzenia w tej sprawie rozciągnąć winien nie tylko na okoliczne gminy powiatu skałackiego i zbaraskiego, również w tej sprawie żywotnie interesowane;

że po przeprowadzeniu tych dochodzeń winien sprawę uregulowania stacyi mytniczej z uwzględnieniem interesu gmin okolicznych, o ile fundusz krajowy na to pozwoli, finalnie załatwić, a w każdym razie postarać się o to, ażeby po ekspiracyi dotychczasowego kontraktu o dzierżawę myta w Podwołoczyskach, ulgi w jego opłacie dla mieszkańców petycyonujących gmin, w granicach możliwości w przyszłym kontrakcie odpowiednie znalazły uwzględnienie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi właśnie odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego co do sprzedaży karczmy w Krowodrzy położonej, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. Czyżewicz ma głos.

(Głosy: Nie ma sprawozdawcy!)

Usuwam na razie ten punkt z porządku dziennego, ponieważ p. sprawozdawcy nie ma w sali.

(Głosy: Jest w komisyi).

Przystępujemy zatem do punktu 7. (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletnich Knurowskich w Buda-Peszcie. **(Alg. 138.)**

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 138.)

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kwotę 517 zł. 65 ct., należną gminie Buda-Peszt od gminy Klikuszowa powiatu nowotarskiego za utrzymanie trojga nieletnich Knurowskich, przyjmuje się na fundusz krajowy, wstawiając na ten cel kwotę 517 zł. 65 ct w budżet krajowy na rok 1891.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Zbyszewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Zbyszewski ma głos.

P. Dr. Zbyszewski. Wysoka Izbo! Nie myślę sprzeciwiać się wnioskowi referenta, owszem przyjmuję go, wszelako prosiłbym Wysokiej Izby, ażeby raczyła przyjąć jeszcze do tego wniosku, który jest teraz na stole, uchwałę, która dotyczy rewizyi ustawy o przynależności i swojszczyźnie. Kwestya o rewizyi tej ustawy toczy się w Wysokiej Izbie od lat wielu, była przedmiotem bardzo dokładnej i szczegółowej dyskusyi w r. 1884. wówczas, gdy Rząd wezwał Sejm, ażeby swoje zdanie objawił, w jakim kierunku chce mieć zmienioną ustawę o swojszczyźnie i przynależności. Wówczas w Wysokiej Izbie zapadła uchwała, którą podano do wiadomości Rządu, że przez nieprzerwane dziesięcioletnie zamieszkanie w pewnej gminie uzyskuje się prawo swojszczyzny. W tym kierunku było postawione życzenie w r. 1884. Dotychczas, pomimo że Sejm już dwukrotnie upominał się o to, sprawa nie poszła naprzód. Przyznaję, że sprawa ta jest trudna, ponieważ Rada państwa nie może sama tej ustawy przeistoczyć, dopóki się nie porozumie z Rządem, jednak to uznać należy, że dla naszego kraju jest ona bardzo ważną. Niech Panowie zważą tylko, że był jeden rok, w którym kraj nasz zapłacił przeszło 70.000 zł. za takich, którzy się poza krajem leczyli. I dzisiaj macie Panowie jeden taki wypadek, ale takich wypadków będzie coraz więcej, zwłaszcza przy wzrastającem wychodźtwie z kraju. Niedługo — za rok, za dwa trzeba będzie do Niemiec płacić. Dlatego też koniecznie potrzeba, ażeby Wysoka Izba starała się u Rządu, ażeby tę sprawę cokolwiek przynaglił.

I sądzę, że obowiązkiem jest naszym, ażeby takie uchwały ciągle powtarzać, bo wtenczas Rząd będzie widział, że kraj istotnie na dzisiejszej ustawie o swojszczyźnie dużo cierpi.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby raczyła przyjąć następującą dodatkową uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności z 3. grudnia 1863. Nr. 105. Dz. p. p. w kierunku wskazanym w uchwale sejmowej z 17. października 1881 i z 12. listopada 1889.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto popiera rezolucyą przez p. Dr. Zbyszewskiego wniesioną, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Nie sprzeciwiam się wcale rezolucyi p. Zbyszewskiego.

Książę Marszałek. P. Zbyszewski postawił rezolucyę następującej treści: (czyta):

„Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności z dnia 3. grudnia 1863 Nr. 105 Dz. u. p. w kierunku wskazanym w uchwale sejmowej z dnia 17. października 1881 i 12. listopada 1889“.

Rezolucyę tę podam do głosowania po wniosku komisyi.

Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw pod głosowanie wniosek komisyi, odczytany przez p. sprawozdawcę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie rezolucyę p. Zbyszewskiego. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Z kolei następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Reprezentacyi król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa o zmianę art. 8. ustawy z dnia 1. stycznia 1889. (Dz. u. kr. l. 16). **(Alg. 139)**.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 139).

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye reprezentacyj miast Lwowa i Krakowa (Ls. 194. i 812.) odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał potrzebę zmiany artykułu 8. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. l. 16.) i przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ p. Czyżewicza jeszcze nie ma, przystępujemy do punktu 4. (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. **(Alg. 140.)**.

Sprawozdawca członek Sejmu p. Dr. Zakrzewski ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu p. Dr. Zakrzewski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 140.).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca członek Sejmu p. Dr. Zakrzewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt reorganizacyi szkół realnych, już teraz zaś uregulował plan nauk w sposób zgodny z ich celem.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby, zakładając nowe gimnazya, przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych we Lwowie i Krakowie utworzył gimnazya samoistne.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby wszędzie, gdzie w gimnazyach istnieją stale klasy równorzędne, mianował stałych nauczycieli nadetatowych, co najmniej po jednym na każde dwie klasy równorzędne.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałami filozoficznymi obu Uniwersytetów krajowych i z c. k. Radą szkolną krajową zorganizował szafunek stypendyami (o ile temu nie sprzeciwiają się ich akty fundacyjne) w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazyów.

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby pomnożył liczbę posad nauczycieli języka niemieckiego.

6. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie zaprowadził w szkołach średnich galicyjskich stosowne umundurowanie uczniów.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Do głosu zapisani są pp. Szczepanowski i Jan hr. Stadnicki. Głos ma p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Przedmiot dzisiejszego referatu należy do tych, które w kraju, i to słusznie, zawsze wzbudzały największe zainteresowanie. Pamiętam przed kilkunastu laty, jaka krizys polityczna nastąpiła w całym kraju z powodu pewnych zmian w atrybucyach Rady szkolnej krajowej.

Otóż ta dyskusya dotyczy znów nowego okresu tej samej sprawy. Nie zmienił się wprawdzie żaden donioślejszy paragraf; ale nastała zmiana daleko ważniejsza od paragrafów, to jest zmiana osób. Mamy przed sobą nowego człowieka, obywatela kraju już znanego z działalności na innych polach, odpowiedzialnego za ten dział, co do którego ośmielam się przemawiać.

Proszę panów, mnie zawsze ludzie daleko więcej interesują niż paragrafy; paragrafami można nadać władzę, ale jeżeli się ludzie nie znajdą, ażeby ją silną ręką dzierżyć, to daremne będzie takie zadanie. Władza zawsze i wszędzie bierze się, ale nie nadaje; zasługuje się na nią pracą samowiedną, energią twórczą i rezultatami dokonanymi.

Otóż w obecnem stadyum, w jakiem znajduje się nasze szkolnictwo tuż po uskutecznieniu zmian osobistych, o których mówiłem, przedwcześnie i niewcześnie byłoby krytykować to, co było dawniej.

To tylko można zrobić, ażeby dostarczyć pewnych wskazówek, któreby posłużyły temu nowemu organowi władzy jako miary pewnych zapatrywań, odzywających się w szerokich kołach naszego kraju.

Dla tego też pozwólcie panowie, że co do wadliwości, wykazanych tak w sprawozdaniu już samej Rady szkolnej, jakoteż wykazanych w niezwykle obszernem i gruntownem sprawozdaniu komisyi, które mamy przed sobą, nie będę zajmował czasu Wysokiej Izbie. My wszyscy słyszeliśmy oddawna o przepełnieniu naszych szkół średnich, słyszeliśmy oddawna o niezwykłym stosunku suplentów w porównaniu do profesorów, słyszeliśmy oddawna o braku szkół fachowych, któreby mogły kształcić tę część młodzieży, która nie znajduje pomieszczenia w gimnazyach, lub która nie powinna tam znaleść pomieszczenia.

Pozwolę sobie więc tylko przejść po kolei sprawozdanie, które mamy przed sobą i do szeregu przedmiotów tam poruszonych, dodać kilka własnych uwag, które Wysoka Izba zechce tylko przyjąć jako wskazówki, zaczerpnięte po największej części z praktycznego doświadczenia i z zetknięcia się z dosyć szerokiemi kołami opinii krajowej.

Naprzykład na samym wstępie znajdujemy uwagi o stosunkach szkół realnych do gimnazyów i widzimy wyrażone słuszne ubolewanie, że te szkoły realne, które miały kształcić ludzi do zawodów praktycznych, teraz tak są prawie opuszczone przez uczniów (chociaż może być, że w ostatnim roku, znowu trochę więcej się garnęło do nich), ale znajdujemy tutaj także jednę myśl, do której stanowczo bym się chciał przyłączyć i którą bym chciał poprzeć, a która zdaje mi się byłaby nadzwyczaj zbawienną, gdyby znalazła rzeczywiście zastosowanie w kraju, t. j myśl, ażeby w ogóle znieść tę różnicę osobnych szkół realnych i gimnazyalnych, i żeby mieć jeden system szkół, któreby służyły jako podstawa do wszelkiego wykształcenia, czy to w kierunku technicznym czy to uniwersyteckim.

Proszę panów, ten rozdział studyów realnych i gimnazyalnych, to jest tak, jak ten starożytny rozdział ciała i duszy, który nie uwzględniał stosunku wzajemnego duszy do ciała, nie uwzględniał, że każdemu objawowi duchowemu towarzyszy pewien objaw fizyczny, i że tylko ten potrafi dobrze zbadać całość natury ludzkiej, kto równocześnie bada i psychologią ducha i fizyologią ciała. Otoż ten roździał umiejętności realnych i idealnych wyklucza nawet wszelkie wykształcenie wyższe w nowożytnem słowa tego znaczeniu.

Żadne umiejętności czysto praktyczne i czysto realne nie mogą wykształcić duszy, nie mogą nadać tego polotu myśli, wytworzyć tego nastroju ducha, który stanowi cechę naszej cywilizacyi.

Podobnie same tylko nauki t. zw. humanitarne nie wystarczają wymaganiom wieków nowożytnych, wieku dziewiętnastego, którego główną zasługą właśnie jest przeprowadzenie równoczesne studyów i duchowych i materyalnych.

Weźmy tylko np. jeden przedmiot, przedmiot zdaje mi się dotąd w naszem szkolnictwie dość zaniedbany, weźmy nauki przyrodnicze.

Nauki przyrodnicze mogą służyć do celów czysto praktycznych, ale wtenczas znika ich wartość edukacyjna, chociaż zawsze jeszcze pozostaje skuteczność ekonomiczna. Bez treści duchowej, są one tylko pewną dresurą ręczną.

Barbarzyńca nieokrzesany na duchu włada po prostu lepszem narzędziem do zaspakajania swych nieokrzesanych i nieokiełznanych chuci.

Można doskonale posiadać wszystkie tajemnice chemii farbiarskiej i pozostać człowiekiem niewykształconym. Bo ta umiejętność nie staje się organiczną częścią zapatrywania naszego na świat.

A jednak metody i wyniki nauk przyrodniczych wchodzą w naszym wieku w zakres każdego wyższego wykształcenia i dlatego niesłusznie jest, jeżeli je uważa się wyłącznie jako należące do zakresu praktycznego, bo one powinny stać się integralną częścią naszej treści duchowej.

Dla tego też byłbym zatem, ażeby nasze szkoły średnie mogły być zbudowane na podstawie jednolitej i dostarczać wykształcenia nowożytnego t. j. równocześnie idealnego i realnego, obejmującego równocześnie człowieka z jego pragnieniami i aspiracyami — i przyrodę z jej prawami i siłami. Obok tej jednolitej podstawy niechaj będą specyalne kursa czy to w kierunku praktyczno realnym, czy to w kierunku filologiczno historycznym.

Weźmy kilka dalszych miejsc w wzmiankowanem sprawozdaniu. Jest tu mowa o przechodzeniu z niższych klas gimnazyalnych lub realnych do wyższych. Otóż zdaje mi się, że to powtarzanie prawie tego samego programu, raz sposobem elementarnym w niższych a potem sposobem bardziej teoretycznym w wyższych klasach, jest z gruntu fałszywe, jest jedną z głównych przyczyn małego rezultatu osiągniętego przez szkoły austryackie. Ten podział był uzasadniony dopóty, dopóki szkoły ludowe były w niemowlęctwie, ale jak tylko będziemy mieli dobry system szkół ludowych i wydziałowych, to wtenczas znika potrzeba stopnia pośredniego, bo nie ma obawy, żeby ktoś do połowy się nauczywszy przedmiotów realnych lub gimnazyalnych wchodził w życie praktyczne — on bowiem będzie miał cały szereg innych szkół, które go w tym kierunku przygotowywać będą. Zdaje mi się więc, że gdyby obmyślić jeden progresywny program nauki, obejmujący cały przeciąg lat szkoły średniej, to to byłoby dobrodziejstwem dla systemu szkolnictwa.

Jeden przedmiot bardzo umiejętnie poruszony przez komisyę tyczy się egzaminów i w kilku słowach porównany i zarazem potępiony jest system wybierania najlepszych uczniów na podstawie wysokiej opłaty czesnego z systemem wybierania najzdolniejszych uczniów na podstawie ścisłych egzaminów.

Słusznie zaznacza komisya, że w naszych gimnazyach znajduje się bardzo wiele uczniów, którzy tam być wcale nie powinni. Plan organizowania tych gimnazyów, system niemiecki w ogóle tak urządził gimnazyum, jak gdyby każdy, który wychodzi miał się wykształcać do jakiejś katedry naukowej, a tymczasem największa część kształci się do zawodów praktycznych, bo przecie nawet te zawody, które niby wymagają języków klasycznych, jak medycyna n. p., są w gruncie rzeczy zwykle zawodami praktycznymi i nie wymagają do wykonania obowiązków zawodowych ani głębokiej filologii ani wielkiego władania abstrakcyami naukowemi.

Tu trzeba się rachować z faktem, że liczba uzdolnionych do tego, aby nabyć wyższe wykształcenie wynosi zaledwie 5% uczniów. Przynajmniej ja sam nie widziałem żadnego kursu ani chemii, ani filologii, ani matematyki, na którymby uczniów celujących — a ci jedynie dochodzą do jakichś rezultatów — wynosiła nad 5%. — Otóż powinna być jakaś elastyczność w urządzaniu szkół, któraby pozwalała pewną liczbę kształcić tylko w pewnych podstawowych, elementarnych naukach, a któraby pozwalała zarazem tym, którzy mają wyjątkowe zdolności, pójść tak daleko, jak te zdolności ich uprawniają.

W tym względzie znajdujemy cenne wskazówki w innych krajach np. w Anglii, gdzie nie ma systemu naukowego wykształconego pod okiem jakiegoś wszechpotężnego ministerstwa, za którego skinieniem z tysiąca katedr rozgłasza się ta sama stereotypowa nauka. Tam mamy kilkadziesiąt lub kilkanaście systemów edukacyjnych, ale cechą ich wszystkich jest pewna elastyczność, cechą jest wymaganie pewnego minimum gruntownej nauki, podczas gdy obok tego wolność kształcenia się szerszego i głębszego jest nieograniczoną.

Pozwolę sobie Wysokiej Izbie dać przykład tego systemu.

Niedawno była dyskusya w parlamencie węgierskim o języku greckim, a dyskusya ta w naszym Sejmie czyli raczej w naszej komisyi sejmowej ponowiła się.

Otóż w jednym z najstarszych zakładów fundacyjnych angielskich — „Christ's Hospital“ w którym wykształcił się wielki poeta i myśliciel Coleridge jest znakomite pod tym względem urządzenie. Greka jest nauczaną w tej szkole i może nie ma szkoły angielskiej, któraby więcej wydała ludzi odznaczających się głęboką znajomością języka greckiego i literatury greckiej, a jednak greka nie jest tam przedmiotem obowiązującym, wymaganym od tych, którzy tylko chcą przejść przez zwyczajny kurs. Ale znowu greka nie jest tam bynajmniej przedmiotem, o który się nikt nie troszczy, t. j. przedmiotem nadobowiązkowym.

Przeciwnie należenie do klasy greckiej jest tam zaszczytem. Prawo należenia do kursu greckiego mają tylko najlepsi i najzdolniejsi i natychmiast wydalają z niego każdego ucznia, który nie idzie równym krokiem z innymi. Ta klasa grecka zawierająca przodujących uczniów, z pewnością będzie pożyteczniejszą, jak gdyby kurs nauki greckiej stosował się i do tych, którzy choćby się całe życie uczyli, nie mogliby przestąpić ani progu tego przybytku mądrości i harmonii, który świat starożytny przed nami roztacza, a których obecność ubezwładniałaby tylko siły nauczycielskie.

Co do nauk języków w ogóle z wielką widzę radością, że już co do jednego języka t. j. niemieckiego zastosowano metodę konwersacyi t. j. metodę, gdzie uważa się, że praktyka powinna być początkiem, a formalna analiza, czyli gramatyka dopiero zakończeniem nauki. Ta sama metoda powina być zastosowaną i do innych języków. A wcale nie jestem obojętnym dla studyum języków. Często mówią, że języki klasyczne to są języki nie nadające się do życia praktycznego, że studyum języków obcych może przeszkadzać w nauce języka ojczystego. W rzeczywistości rzecz ma się inaczej. Wszyscy nasi wielcy poeci władali dobrze wszystkimi europejskimi językami i dlatego można powiedzieć tak głęboko zrozumieli ducha języka własnego, że rozumieli ducha innych języków. A stwierdzenie faktu tego znajduję w tem sprawozdaniu, że te same szkoły, o których wiemy, że wyrabiają ludzi, nie umiejących po niemiecku, wyrabiają zarazem ludzi, którzy nie umieją po polsku. Ci którzy nie umieją obcych języków, nie potrafią i własnym władać.

Przystępuję teraz do przedmiotu może jeszcze ważniejszego, chociaż pobieżnie tylko zaznaczonego w sprawozdaniu.

Jest tam mowa o ważności nauki gimnastyki. Jabym ten przedmiot pozwolił sobie traktować z jeszcze szerszego stanowiska. W gimnastyce ja nie widzę przeważnie tylko wykształcenia siły i zdolności fizycznych. Nietylko wpływ na zdrowie jest ważną jej zaletą, ale tu należy szukać początków rygoru i dyscypliny, zarodków posłuszeństwa, które to cnoty gimnastyka ju w najmłodszych umysłach zaszczepić może. A jeszcze jedna jest tu ważna okoliczność a mianowicie, że podczas kiedy w większej części nauk zachowanie ucznia jest biernem, to w gimnastyce uczeń probuje własnych sił, tu jest zawiązek do przygotowania się do walki z życiem, która zależy na oddziaływaniu własnem wobec przeszkód i trudności. Ten zawiązek da się wykształcić na innem jeszcze polu, t. j. nauką zręczności, slöjd, zaprowadzaną obecnie w szkołach ludowych. Zaletą całej tej nauki jest kształcenie pierwiastku czynnego. Otóż można wskazać na cały szereg przedmiotów uważanych za podrzędne i które są może podrzędne pod względem filozoficznym lub filologicznym, ale nie są podrzędne pod względem życia praktycznego i pod względem kształcenia charakteru. Weźmy laboratorya wszelkiego rodzaju, weźmy rysunki, weźmy naukę modelowania lub śpiewu, weźmy grę piłką na łące, weźmy cały sport angielski, wiosłowanie i t. d., to wszystko kształcone i pielęgnowane obok nauki umiejętności wykształca ludzi dzielnych, ludzi, którzy potrafią walczyć z życiem i coś stworzyć, a nie tylko ludzi wykształconych umysłowo, ale biernych — ludzi umiejących tylko krytykować i zapatrujących się na świat jak na scenę, której są widzami, i co do której mają tylko wyrazić swoje upodobanie lub nieupodobanie, ale nie czujących ani powołania, ani obowiązku do wzięcia udziału w tem, co się dzieje na tej scenie, na której się rozgrywają nietylko ich własne losy, ale także losy ich kraju i narodu.

Proszę Panów! wymagałbym od szkół za wiele, gdybym przypuszczał, że szkoła może być jedynem lekarstwem na wszystkie choroby ducha, które się znajdują w społeczeństwie. Szkoła nie potrafi tego naprawić, co samo społeczeństwo popsuło. Nawet postęp w szkołach najbardziej zależy od atmosfery, z której uczeń wychodzi. Z wyjątkiem całkiem specyalnych wy-

padków prawić w każdym razie, gdzie widzimy celujący postęp w szkołach, to możemy powiedzieć, że uczeń z dobrego wyszedł gniazda, z dobrego wyszedł domu, a pod dobrem gniazdem, pod dobrym domem nie rozumię rodzin stojących na najwyższych szczeblach hierarchii społecznej, bo i pod najniższą strzechą może się znaleść to gniazdo poczciwe, którego główną cechą jest wykonywanie obowiązków w sferze je otaczającej.

Jeśli mówię o oddziaływaniu społeczeństwa na szkołę, o ważności tej atmosfery duchowej, to pozwolę sobie wyrazić ubolewanie, że nie ma tu między nami w tej chwili człowieka, który od wielu lat poświęca się temu przedmiotowi. Mówię o pośle Wojciechu Dzieduszyckim. Kto z uwagą czytał jego „listy ze wsi", które się od pewnego czasu pojawiają, ten wie, że jedyną myślą przewodnią, powtarzającą się przy najrozmaitszych przedmiotach jest ta, że, jeśli chcemy gruntownie zreformować nasze stosunki, to musimy zacząć od przywrócenia w całem społeczeństwie tej prostoty, tej szlachetności, która odpowiada potrzebom życia narodowego. (Oklaski).

Panowie! tu się zbliżamy do gruntu specyalnie narodowego, gruntu polskiego, bo jeżeli w innych krajach systematyka szkół powstała przeważnie przez zasługę jakichś ciał i korporacyj poświęcających się fachowo temu zawodowi, u nas w Polsce zawsze istniało żywe współdziałanie społeczeństwa, żywy wpływ społeczeństwa i obywatelstwa na kierunek szkół. Ile razy taki żywy stosunek istniał, tyle razy nasze szkolnictwo rozwijało się, tyle razy służyło duchowi narodowemu. Ile razy ten stosunek ustawał, ile razy jakieś martwe formy teologiczne lub biurokratyczne owładnęły naszem szkolnictwem, tyle razy szkolnictwo nasze martwiało i przestawało służyć sprawie narodowej. Niedawno miałem sposobność przeglądnąć całą korespondencyę, którą Czacki prowadził z Kołłątajem i Śniadeckim co do organizacyi szkoły krzemienieckiej i ubolewałem, że takiej szkoły, któraby w tym samym stosunku wyprzedzała inne szkoły w Europie, jak krzemieniecka szkoła wyprzedzała ówczesną Europę, dotychczas nie posiadamy. A dlaczego nie posiadamy? Dla tego, że od tego czasu nigdy nie mieliśmy sposobności ująć sprawy szkolne w nasze ręce tak, ażeby ta przewodnia myśl obywatelska mogła dostatecznie wpływać n ich ustrój.

Każdy naród ma swoje wady i zalety i to się także objawia na polu szkolnictwa. Jeśli chcecie Niemca poruszyć, zagrzać do myśli wyższych, musicie zacząć od filozofii, chcecie poruszyć Anglika musicie zacząć od religii, jeśli Francuza, to musicie mu najwyższą prawdę przedstawić w jakiejś formie pięknej, estetycznej. Sztuka jest dla niego tym torem, którym dochodzi do myśli wyższych, tak że gdy po burzach rewolucyi Chateaubriand chciał na nowo zwrócić cały naród na tory religii, to musiał napisać swoją księgę „Le Génie du Christianisme", w której udowodnił, że ta religia użyczyła swego natchnienia niezrównanym dziełom sztuki. Tą drogą do myśli wyższych u nas Polaków, jest tylko duch obywatelski i dlatego w każdym wypadku, w którym szkolnictwo się u nas podniosło, to postęp wychodził z tego naszego narodowego źródła natchnienia i potęgi.

Reminiscencye nasze historyczne zdaje mi się są dobrą wróżbą dla eksperymentu może nawet nie eksperymentu, którego początek dziś widzimy. Konarski był prawnikiem i historykiem i wydał „Volumina legum" zanim zorganizował pierwszy dobry zakład edukacyjny w Polsce. Czacki znów był prawnikiem i historykiem. Teraz po trzeci raz mamy na czele naszej edukacyi krajowej prawnika i historyka. Oby przykład tych dwu mężów zachęcił go do kroczenia tą samą drogą, a wtenczas ten rok, który oddał władzę i wpływy w jego ręce, będzie rokiem pamiętnym w dziejach rozwoju naszego szkolnictwa. Skończyłem. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Uważam to jako objaw niepospolicie korzystny, jeżeli w dyskusyi, która mogłaby się odbywać tylko między specyalistami, zabierają głos ludzie, którzy specyalistami w sprawach szkolnych nie są a którzy do tej dyskusyi mogą dostarczyć spostrzeżeń wziętych z życia a nie z teoryi, gdyby bowiem dyskusya w sprawie szkolnej toczyła się wyłącznie między profesorami obecnymi w Izbie, przybrałaby może char.kter suchy i fachowy i nie odpowiedziałaby celowi, jaki sobie Wysoka Izba przy tej dyskusyi zamierza. Jestem rzeczywiście szczęśliwy, że przedemną zabrał głos p. Szczepanowski, z którego ust usłyszeliśmy, jak zawsze, wywody, które krasomowstwem i teoryami swemi bardzo

wysoko się wznoszą Ja muszę ton o parę oktaw zniżyć i więcej trzymać się objawów, które jako ojciec rodziny mam sposobność w gimnazyach i w życiu codziennem dostrzedz. I ja przyjmuję elaborat komisyi z wdzięcznością i nie zabrałem głosu dla krytykowania, ale dla uzupełnienia pewnych punktów w tem sprawozdaniu z mego codziennego doświadczenia, które może i Rada szkolna pod rozwagę wziąć zechce.

Idąc w ślad za sprawozdaniem komisyi, chcę kilka słów powiedzieć o gimnazyach realnych. Z pewnością nie należę do tych, coby pogardzali naukami tak zwanemi realnemi, i z największem szczęściembym widział, gdyby kierunek realny w naszych gimnazyach był więcej pielęgnowany, ale nie mniemam, żeby tworzenie odrębnych gimnazyów realnych mogło wyjść na pożytek nauki w szkołach średnich.

W młodości mojej wiele przypatrzyłem się temu, co się we Francyi dzieje i nabyłem przekonania, że właściwie jest jeden tylko system stosowny w tym względzie, tj. system u nich zwany bifurcation tj. rozdział od czwartej klasy gimnazyalnej na dwa kierunki, jeden więcej filologiczny i literacki, drugi więcej realny. Twierdzą bowiem, że dziecko w wieku, w którym zaczyna chodzić do szkół średnich tj. od 10 do 12-tego roku, nie mogło jeszcze objawić wybitnych zdolności w tym albo owym kierunku i gdyby rodzice przez jakieś uprzedzenie oddali swe dziecko do gimnazyum realnego, albo filologicznego, toby narazić je mogli na system wychowania nieodpowiedni jego zdolnościom. Dopiero koło 14. roku objawia się u chłopca zdolność i upodobanie, które można wyzyskać albo w kierunku filologicznym i literackim albo matematycznym i realnym.

Zgadzam się zupełnie z p. Szczepanowskim że tworzenie z gimnazyum niższego pewnej całości w sobie zamkniętej, jak jest dotąd praktykowanem i to tak, że nauka w wyższem gimnazyum jest rozszerzeniem, powtarzaniem nauki w niższem gimnazyum, jest rzeczywiście wadliwym systemem. Według mnie, chłopcy w niższych gimnazyach powinni być tylko przygotowywani do tego, aby pobierali naukę w wyższem gimnazyum w jednym albo drugim kierunku. Ja jestem rzeczywiście przerażony, patrząc na to, czego się moje dzieci uczą, nie tem przeciążeniem, o którem mowią w wyższem gimnazyum a do którego jeszcze powrócę, ale tem rzeczywistem przeciążeniem, jakie jest w niższem. Panowie ja widzę, że ten chłopiec zamiast uczyć się początków języków starożytnych tak, aby przyszedłszy do wyższego gimnazyum, mógł rzeczywiście autorów rozumieć, jest od pierwszej klasy narażany na ciągłe bębnienie wyjątków i uczenie się gramatyki. (Brawo). Toż on zohydzi sobie ten język starożytny, gdy począwszy od trzeciej, czwartej klasy widzi tylko jednę rzecz tj. te przemierzłe supina, gerundia i aorysta. (Wesołość). Jakże potem żądać, aby ten chłopiec był przystępnym piękności języka klasycznego, żeby pojął ducha tego języka, jeśli od 10. roku życia jest po prostu złamany umysłowo nauką gramatyki. Tyle, co się tyczy języków, a teraz co do nauk przyrodniczych.

To przecież są straszne rzeczy, co dziś wymagają od dzieci. Ja jestem do pewnego stopnia myśliwym a więc przyrodnikiem z zawodu, ja wyobrażenia nie mam, jaka jest budowa zębów, oczu, głowy np. zwierząt a tego wszystkiego dziecko musi się uczyć w 10. roku życia. Natrafiłem raz na to, jak chłopiec w 11. roku życia uczył się — naturalnie rzewnemi łzami płacząc, o uzębieniu morfy. Mało nas starszych jest, którzyby wiedzieli co jest morfa a dziecko ma wiedzieć o jej uzębieniu. (Wesołość).

W 12. roku uczy się klasyfikacyi roślin a nie potrafi rozeznać storczyka od tulipanu, a zapytane co cenniejsze czy pszenica jara czy ozima, absolutnie nie odpowie, choć będzie wiedział ile jest nitek pyłkowych w kwiecie lub liści na żdzble i tak wiele takich przykładów mógłbym przytoczyć.

Mówią ciągle o przeciążeniu w gimnazyach. Otóż ja nie znajduję, aby w wyższem gimnazyum chłopcy byli przeciążani. Jest rzeczywiście bardzo dużo przedmiotów, to prawda, więcej jak w niemieckich lub francuskich szkołach, ale żeby chłopcy w gimnazyum wyższem byli przeciążeni nauką tak, żeby ztamtąd ogromną sumę wiedzy wynosili, tego nie mogę twierdzić. Ja twierdzę, że nauczyciele gimnazyalni są przeciążeni w najwyższym stopniu tem, że ten nieszczęśliwy nauczyciel gimnazyalny jest wszystkiem.

We Francyi macie panowie rozdział ciała nauczycielskiego dozorującego na trzy kategorye. Jest profesor, repetytor i tak zwani le pion,

który to ostatni tylko porządku materyalnego pilnuje. U nas profesor musi uczyć, pytać, pilnować, żeby nie broili, musi poprawiać w domu zadania i przygotowywać się do wykładu i rzeczywiście według mego zdania jest niemożliwem, aby po kilkunastu latach tego rodzaju pracy nie popadli nauczyciele gimnazyalni w pewien rodzaj obojętności, marazmu, tak że im po pewnym przeciągu czasu jest wszystko jedno co się w koło niego dzieje. Proszę zważyć, że ten nauczyciel musi iść z wykładami naprzód podług planu naukowego, trzymać 40 chłopców najmniej w karbach i wypytywać tak, ażeby miał ewidencyę tego, czy rzeczywiście się uczą. Jeśli idzie z planem nauk naprzód a przyjedzie inspektor i wypytuje chłopców a pokaże się, że nie umią, to oczywiście profesor dostanie naganę. Jeżeli chłopcy umieją, ale profesor nie idzie naprzód, to dostaje także naganę (brawo) że nie wziął tego, co przepisane. Ja z największą czułością zapatruję się wprawdzie na naukę w gimnazych, bo mam dwu chłopców w gimnazyum i jestem tego zdania, że to są najprzyjemniejsze lata życia, ale bądź co bądź wszyscy wiemy, że chłopcy broją i profesor musi ich trzymać w karności, bo jeżeli nie, to znowu nagana. Otóż według mego zdania, na to jest jeden tylko sposób t. j. rozdział funkcyj profesora czyli tak zwany podział pracy. Dać temu profesorowi możność iść z wykładami naprzód i nie oglądać się na uczniów ograniczonych lub zupełnie nieudolnych, dać mu możność, aby tych bystrzejszych chłopców naprzód poprowadził do coraz wyższego stopnia nauki, dać temu profesorowi pomoc w formie repetytora, którybv pewną seryę lekcyj przez profesora udzielonych, powtarzał z uczniami w klasie, wypytywał chłopców i czuwał, aby rzeczywiście nauczyli się, zrozumieli wykład profesora, to jest według mego zdania najlepszy sposób aby nauka szła naprzód, ażeby bystrzejsi chłopcy nie byli poświęcani dla chłopców średnich lub mało uzdolnionych.

I tu proszę panów według mego zdania jest najlepszy sposób użytkowania suplentów, o których jest mowa w sprawozdaniu komisyi szkolnej. Gdyby to, co ja mówię, mogło być urzeczywistnione to z tego skutek byłby następujący. Liczba godzin szkolnych niesłychanieby się zredukowała, boć gdyby profesor wykładał tylko a nie pytał, to 3 godziny lekcyi dziennie w klasie wystarczyłyby. Suplent czy repetytor (jak go kto nazwie) byłby obowiązany na lekcyi być obecnym, system profesora znać i do nauki się zastosować, a następnie pewną seryę lekcyi profesora, gromadząc koło siebie mniejszą ilość uczniów 3, 5 czy 10 powtarzać i wypytywać uczniów, czy uczniowie z nauki korzystali. Proszę panów! Wiem doskonale jak się teraz dzieje. Żadna kombinacya na loteryi rządowej, żadna kombinacya na rulecie w Monaco tak nie są dowcipne jak kombinacya chłopców, kiedy będzie mógł być pytany. Z pewnym sprytem i zdolnością matematyczną można apodyktycznie wyrachować, że tego a tego dnia chłopiec będzie pytany. Z tego pochodzi, że chłopiec zdolny, pracowity, bystry i sumienny idzie za śladem nauki profesora i jest przygotowany, ale ci, którym się niechce robić, ci ten pewien okres wybierają, aby się nauczyć lekcyi, a potem wypytani, uważani są za chłopców przygotowanych. Nauka z tego nie korzysta. Ale gdyby repetytor seryami uczniów pytał, jużby kombinacyj loteryjnych nie było i każdy uczeń wiedziałby, że z każdej lekcyi dokładnie będzie wypytany. A czy dziś, czy wtedy, kiedy kolej na niego przyjdzie, będzie rzeczą obojętną. Nie chodzi bowiem o to, aby chłopiec był codziennie przygotowany, ale, aby naukę zabsorbował i z tej nauki skorzystał.

To są proszę Panów według mego zdania dwa główne punkty, które ja z mego doświadczenia pragnąłbym, aby mogły być w systemie naukowym naszych gimnazyów przyjęte.

Jest jeszcze jedna kwestya, to jest kwestya nauki języka niemieckiego. Z tą nauką języka niemieckiego jest tak: Jaki był skutek nauki anno achtzehnhundert fünf und fünfzig? Oto ten, że myśmy kończąc gimnazyum po niemiecku umieli doskonale, a przy tem ut figura docet, było między nami grono ludzi, którzy przecież po polsku dobrze mówili i pisali, jak np. Tarnowski tu obecny, ś. p. Szujski i t. d.

Teraz powiadają: „Po niemiecku nie umieją a po polsku także nie umieją“. Że za naszych czasów po polsku dobrze mówili i pisali, nie przypisuję to temu, że po niemiecku się uczyli. Jednakże zdaje mi się, że nie zaszkodziłoby ani patryotyzmowi, ani poczuciu narodowemu, ani nauce języka polskiego, gdyby dwa przedmioty mogły być w języku niemieckim wykładane.

Zastrzegam się, że nie z braku patryotyzmu to mówię, ale po prostu z praktycznego punktu widzenia. Bądź co bądź, młodzież galicyjska nie jest na polskiej tylko ziemi przeznaczona pracować, ona powołaną jest do tego, aby iść za granicę kraju tem bardziej, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności do Galicyi nie potrzeba wpuszczać cudzoziemców, ale w innych prowincyach Polacy mogą funkcyonować. Mamy prawdziwe „fort" przed innemi narodowościami, to, że my możemy służyć po innych prowincyach a tu u nas mogą służyć tylko krajowcy. Gdyby historya i fizyka po niemiecku były wykładane, z pewnością wpłynęłoby to na możność udania się za granicę do służby czyli to państwowej czy prywatnej. Dlaczegoż historya i fizyka? fizyka dlatego, że terminologia fizyki jest bardzo obszerna, a historya dlatego, że w wykładzie i w zadaniach możnaby pewną osiągnąć biegłość w pisaniu i mówieniu. Tyle co do języka niemieckiego.

Następnie przyznaję, że pewna nauka rysunków, naturalnie rysunków, mądrze zastosowanych tak, ażeby chłopca nauczyć patrzeć się w przestrzeni, toby było rzeczą najpotrzebniejszą.

Proszę Panów, nie chcę siebie cytować, ale jednej rzeczy nadzwyczaj przestrzegam w wychowaniu moich chłopców, t. j. aby nabyli ten szósty zmysł t. j. zmysł rysunków. To jest w dzisiejszych czasach kalectwem, jeżeli ktoś nie umie przenieść coś z przestrzeni na papier. I pewne podstawy geometryi wykreślnej w wyższem gimnazyum byłyby konieczne. Naturalnie w przedmiocie szkół można bardzo długo mówić. Czy ten prąd dzisiejszy do szkół może być w jaki sposób ograniczony, to jest kwestya, którą się komisya szkolna zajmuje.

Zajmują się tą kwestyą i ludzie po za komisyą szkolną, ja twierdzę że ten prąd co do szkół średnich w naszym kraju zatrzymać nie da. To jest prąd elementarny, jak wędrówka ludów, jak emigracya do Ameryki, żaden sposób, żadne sposobiki, czy to podnoszenie czesnego, czy bardzo ostre egzamina, tego prądu nie wstrzymają. To trudno! Ten prąd pochodzi z tego hasła, które najbardziej w ostatnich czasach się przyjęło, hasła równości. Rodzice są przekonani, że dziecko ich będzie równe wtedy tym, którzy stoją na szczeblach wyższych, jeżeli sobie zdobędzie skarbnicę wiedzy, a wyobrażają sobie, że ten skarb wiedzy zawartym jest w skrzyni, która stoi w kancelaryi dyrektora wyższego gimnazyum. To nie jest do zatrzymania, przeciwko temu chcieć reagować czy to drogą administracyjną, czy to ustawodawczą byłoby nadaremnem, na to się nic nie poradzi. Chodzi tu tylko o to, aby ten prąd, który nie jest do zatrzymania, ująć, ujarzmić, aby ten prąd tak skierować i utrzymać, aby nie był szkodliwy dla społeczeństwa, ale owszem, aby wyszedł na pożytek kraju. To są w kilku słowach uwagi, które chciałem zrobić i które światłym umysłom c. k. Rady szkolnej krajowej polecam. (Brawo).

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Już niejednokrotnie wady i usterki naszego szkolnictwa a w szczególności naszych szkół średnich były przedmiotem światłych uwag i rozbioru tej Wysokiej Izby. Jeżeli się tego roku narzekania na nasze szkolnictwo odezwały głosem o wiele słabszym niż kiedykolwiek przedtem, to niewątpliwie przyczyna leży w akcyi, którą Rada szkolna krajowa od lat kilku zainicyowała, a której wiernym i szczerym obrazem jest ostatnie jej sprawozdanie, które nietylko nie zasłania wad i usterek, ale wprowadza każdego światłego czytelnika w sam środek akcyi podjętej ku ich usunięciu. Przedstawia ono wszystkie środki i sposoby, za pomocą których władze szkolne dążą do tego, aby te usterki uchylić, a zarazem nowe, piękne, lepsze pierwiastki w ruch naukowy naszych szkół średnich wprowadzić. Sprawozdanie komisyi było wskutek tego ułatwionem. Komisya mogła na wszystko zwrócić uwagę, cieszę się zaś niezmiernie, że zajęła zupełnie to samo, co Rada szkolna krajowa stanowisko. Całe to sprawozdanie, które Panowie przed sobą macie, jest umocnieniem Rady szkolnej krajowej w kierunku, w którym ona w ostatnich latach poszła.

Gdybym z tego miejsca przemawiał wyłącznie jako poseł, poszedłbym dalej tokiem myśli, jakie tu przez poprzednich mowców były poruszone. Zapuściłbym się zapewne w rozbiór zasad i wypowiedziałbym moje ściśle indywidualne zdanie o możebnej zmianie i poprawie do-

tychczas istniejącego systemu. Rozbierałbym pytanie, o ile pewne wady szkolnictwa, z któremi mamy do walczenia, leżą w tym systemie rzeczywiście. Jednakże z chwilą, kiedy mam zaszczyt reprezentować tu zarazem Radę szkolną krajową, inne pytanie muszę mieć przed oczami.

Szanowni Panowie możecie słusznie zapytać, jaki jest kierunek ogólny Rady szkolnej krajowej, czy Rada szkolna do poprawy istniejącego stanu rzeczy w naszych szkołach średnich zamierza zdążać przez zmianę obowiązującego systemu, czy zmierza do tego przez jego ścisłe wykonywanie i przeprowadzenie? Kwestya ta była przedmiotem szerokiej a pouczającej dyskusyi w komisyi szkolnej, gdzie niektórzy z jej członków zakwestyonowali podstawę systemu obowiązującego i zadali pytanie, czy nie byłby już czas, żeby się zastanowić nad usunięciem podstawy humanistycznej naszej z gimnazyów a zastąpieniem jej czemś innem, lepszem, dzisiejszym pojęciom odpowiadającem. Rezultatem dyskusyi są jednak słowa, do których i ja się przyczyniłem, a na które w sprawozdaniu komisyi największy kładę nacisk: „Po wyczerpującej dyskusyi, którą nad tem w łonie komisyi przeprowadzono, większość komisyi uznała, że wszelkie poruszenie tej sprawy i w ogóle zasad systemu dzisiejszego przez władze szkolne byłoby rzeczą stanowczo przedwczesną, zwłaszcza, że musiałoby sparaliżować usiłowania c. k. Rady szkolnej krajowej, aby nareszcie przeprowadzić w całej pełni system dotychczasowy, który w naszym kraju w całości jeszcze nigdy nie był wykonany". To jest zarazem stanowisko, które Rada szkolna obecnie zajmuje i które najzupełniej podzielam. Dyskusya o systemie, o jego zasadach tocząca się czy tu w Wysokiej Izbie, czy w towarzystwach nauczycielskich, Akademii, publicystyce i dziennikarstwie świadczy o tem, że społeczeństwo nasze kroczy równo z tem wszystkiem, co zajmuje cywilizacyą zachodnią, że każda najmniejsza myśl, która tam powstała żywem u nas odbija się tętnem.

Zdaje mi się jednak, że nie ma nikogo w tej Wys. Izbie, któryby przypuszczał, że kwestya zmiany systemu a mianowicie systemu naszego z roku 1849, zmiany ważnej i zasadniczej jest już dziś dojrzałą i że zmiana może z dnia na dzień z roku na rok nastąpi.

Wobec tego zaś postawienia kwestyi i przez Radę szkolną byłoby niewątpliwie osłabieniem jej głównego zadania, które musi być podjęte z całą świadomością celu, które musi być przeprowadzone energicznie.

System z roku 1849 obowiązujący w Austryi nie jest też tak jednostronny, jak nimi są niektóre systemy obowiązujące na zachodzie, np. w Prusiech, jest u nas dość szeroko otwarte pole, jest program zakreślony tak szeroko i tak wysoko, że w obrębie tego programu swoboda do działania, do akcyi jest jeszcze wielką.

Ten system w naszych szkołach średnich jak to sprawozdanie Rady szkolnej krajowej stwierdza, nie jest w całości, nie jest zupełnie i dobrze przeprowadzony.

Przyczyniła się do tego po części okoliczność, że u nas obok nauki języka polskiego, nauka języka niemieckiego musiała bardzo ważne miejsce zająć, i skupić słusznie około siebie największą uwagę zarówno władz szkolnych jako też społeczeństwa w jego dobrze zrozumianym interesie Za tem jednakże — gdy nauki innych przedmiotów nie zmniejszono — poszedł wzrost ogólnej liczby godzin nauki szkolnej mianowicie w niższem gimnazyum po za właściwą miarę.

Dopóki tego pytania — zmniejszenia ogólnej liczby godzin nauki szkolnej bez ujmy języka niemieckiego, nie rozwiążemy, pozostanie jak tego Rada szkolna nie tai w niższem gimnazyum nie przeciążenie wysiłku myśli i woli ale pewna rozwlekłość nauki szkolnej, pociągająca znużenie i przeszkadzająca dziecku rozwijać należycie siły fizyczne i intellektualne.

Co się tyczy gimnazyum wyższego, to według mego najmocniejszego przekonania zadanie władz szkolnych polega nie w tem, aby tę naukę ułatwić, ale w tem, aby ją podnieść i dźwignąć o wiele wyżej niż ona stoi w niem jeszcze dzisiaj. Od profesorów musimy tu wymagać wiele, to też musimy wymagać wiele i w kierunku własnego naukowego ich wykształcenia i w kierunku rozumnego przeprowadzenia dydaktycznego i pedagogicznego obowiązku.

Mogę atoli z pewnem zadowoleniem stwierdzić, że krytyka, którą w tym kierunku podniósł hr. Stadnicki, należy w znacznym stopniu już do przeszłości.

Znane skargi na sposób uczenia języków klasycznych i nauk przyrodniczych mogą być uzasadnione, ale tylko lokalnie i sporadycznie

bo całe nauczycielstwo wie, pouczone ostatniemi zarządzeniami i nie może się oddawać iluzyi, że przeprowadzenie nauki języków klasycznych w kierunku czysto gramatycznym lub nauk przyrodniczych a kierunku czysto pamięciowym, jest potępione, że Rada szkolna z całą energią przeciw takiej metodzie i dydaktyce jest gotowa wystąpić (Brawa).

Druga rzecz szanowni panowie, z którą tu muszę przeciw p. hr. Stadnickiemu wystąpić, jest kwestya owego porównania czasów dawniejszych i dzisiejszych, o ile ono było ogólnem i o ile by ono miało przeczyć objawom dzisiejszych usiłowań i pracy. W to porównanie głęboko zapuszczać się nie chcę, ale trudno mi jest przyznać bezwzględnie pierwszeństwo epoce poprzedniej na podstawie tego tylko argumentu, że się wskaże dwóch mężów znakomitych a szczególnie świetnie po polsku piszących jak Tarnowski lub Szujski.

Ja nie wątpię, że i dzisiejsze szkoły wydadzą Szujskich i Tarnowskich. Wiem dobrze, że kończąc szkoły dawniejsze nie umiałem pisać poprawnie po polsku i śmiem się odezwać do hr. Tarnowskiego, czy on się w szkołach swojego stylu i sposobu pisania po polsku nauczył.

System się zresztą nie zmienia ani organizacya. Jeżeli zaś panowie słusznie nie chcecie mierzyć szkoły paragrafem, to przyznacie, że ona zależy głównie od dwóch rzeczy tj. od nauczycieli i od oddziaływania na nią społeczeństwa.

Co się tyczy nauczycielstwa, to śmiem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ten ruch, który się między nauczycielstwem dziś odzywa, na literaturę naukową, która dziś coraz silniej, coraz piękniej pomiędzy nauczycielstwem naszych szkół średnich się krzewi.

Powstały towarzystwa, które dziś same przez się podejmują kwestye dydaktyczne i pedagogiczne i w których łonie te same krytyki i te same spostrzeżenia, jakie tu w Wysokiej Izbie poczyniono, z całą otwartością i znajomością rzeczy stają się przedmiotem dyskusyi! A krytyka samego siebie przeprowadzona przez ciała nauczycielskie jest czynnikiem bardzo silnym i pierwszym krokiem postępu. Sam zresztą w obrębie Rady szkolnej krajowej mam sposobność spotkać się z jednym objawem, który temu kierunkowi nauczycielstwa i jego usiłowaniom daje chlubne świadectwo.

Szczodrością Sejmu otrzymała i otrzymuje Rada szkolna kilka tysięcy zł. na koszta wypracowania nowych książek szkolnych, czyniących nietylko zadość potrzebom dydaktycznym, ale zarazem dźwigających naukę na stanowisko dzisiejszej umiejętności i odpowiadających istotnym naszego społeczeństwa wymogom. Przy wypracowaniu tych książek Rada szkolna krajowa przyzywa na rozmaite posiedzenia do narad nauczycieli i w łonie samej magistratury szkolnej rozpoczyna się praca krytyczna i twórcza nad książką, metodą i planem nauki, w której wielu profesorów czynny i skuteczny bierze udział. Nie kryje więc Rada szkolna krajowa, nie kryje tego przed Wysoką Izbą, że w szkolnictwie naszem średniem liczne jeszcze istnieją braki, ale śmiem to twierdzić, że najważniejszy czynnik — nauczycielstwo — znajduje się dziś w epoce rozwoju świadomego, coraz wyraźniejszego i najlepsze na przyszłość rokującego nadzieje.

Druga rzecz ważna dla szkoły jestto oddziaływanie na nią społeczeństwa. Nie liczył się z tem zawsze hr. Stadnicki i dlatego niektóre proponowane przez niego środki okazują się nieodpowiednie. Gdybyśmy mieli obfite na szkoły fundusze, dwa razy większe niż obecnie, niktby się nie wahał niektórych z tych środków przeprowadzić. Ale fundusz publiczny sam nie wystarczy. Inne jest położenie szkoły, gdzie się ona rozwija w obrębie zamożnego społeczeństwa lub gdzie się ogranicza do warstw zamożniejszych, które tej szkole na każdym kroku spieszą z pomocą, a inne ma warunki szkoła w naszym kraju obecnie, gdzie ona musi w znacznej części walczyć, — nie powiem z nędzą — ale z ubóstwem powszechnem. Jest to okoliczność dla szkoły w ogóle, tembardziej dla szkoły średniej niepomiernie dotkliwa. Do szkoły średniej mamy dziś wielki napływ uczniów zupełnie ubogich, którzy nie mają środków należytego kształcenia, uczniów, którzy kończąc tę szkołę, ograniczają całą swoją cywilizacyę do tego tylko, co im sama szkoła przyniosła. Nie przychodzi im w pomoc z rozszerzeniem horyzontu, z kształceniem charakteru woli światły dom rodzicielski. W tem leży wielka trudność a to jest ta, naszych szkół dzisiaj specyalna właściwość, Instytucya repetytorów, o której wspomniał p. hr. Stadnicki, a o której wiele zasadniczo dałoby się dyskutować, jeszczeby temu nie pomogła, a zresztą skądbyśmy i jakbyśmy mogli tym naszym uczniom ich zapewnić.

Nie tylko jednak z ubóstwem niezmiernem uczniów ma się do czynienia, ale i z całym szeregiem zakorzenionych u nas uprzedzeń. Wobec silnego stanowiska szkoły i władz szkolnych powinny one u nas co raz to więcej niknąć, ale jak dziś rzecz stoi, przynoszą jeszcze dotkliwą ujmę. Jest nią mianowicie wielka ze strony rodziców wobec swoich dzieci pobłażliwość, jest pewne niepedagogiczne zachowywanie się rodziców wobec swoich dzieci w stosunku do szkoły. Śmiem Panów zapytać, jaki jest u nas procent ojców, którzy, jeżeli syn w szkole źle się uczy, jeśli się zaniedbuje, a szkoła przeciw temu uczniowi wystąpi, bezwzględnie i bezwarunkowo staną po stronie szkoły, a nie staną po stronie swojego dziecka? Skarży się wówczas czy to system, czy to nauczycieli, a skargi te nieuzasadnione są jedną z przyczyn, że szkoły nasze nie wydają tych rezultatów, jakie wydać powinny. Byłoby też najgorszą rzeczą, gdyby możliwa dyskusya nad systemem miała owych rodziców utwierdzić w przekonaniu, że system naszych szkół jest właściwą przyczyną tego, że chłopiec w szkole źle się uczy. Jeżeli zatem dyskusya, która tu w Wysokiej Izbie o szkołach naszych się toczy, może być orzeźwieniem i pokrzepieniem władz szkolnych i nauczycielstwa, to z drugiej strony dla młodzieży uczącej się musi ona być zawsze twierdzeniem aksiomatu, że cokolwiek się zmieni, czy w urządzeniu, czy nawet w systemie szkolnym, to uczniowie nigdy nie będą mieli uczyć się mniej, ale więcej, a przedewszystkiem lepiej. Brawa i oklaski).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja ciłkom ne maw namirenia braty udiłu w nynijsznoj debati; odnak uwaha tutka z druhoj storony pidnesena, jawno mene do toho pryzwała. Peredwsim składu moje błahodarenje imenem kolegiw mojeho fachu pocztennomu hosp. hr. Stadnyckomu, szczo jako oteć, jako praktycznyj obywatel piznaw dobryi i źli storony szkoły i pidnisł toto, szczo imenno stan uczytelskij peredowsem bołyt.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wydko u nas do nyni szcze ne starajut sia o toje, szczoby chot' osłabyty prawdu posłowyci: „quem dii oderunt, pedagogum fecerunt". Ciłkom dobra jest uwaha pocztennoho hosp. gr. Stadnyckoho, szczo uczyteli rozłycznym pidlahajut' kolizjom i trudnośtiam. Czasto sami uczennyki sut' toho pryczynoju: koždyj znaje, szczo każda klasa maje uczennykiw bystrijszych i słabszych. Jesły uczytel chocze bilsze dohodyty bystrijszym uczennykam i ide skorsze napered, to krywdyt tych słabszych; a jesły chocze pamiataty o słabszych, to znow tym sylnijszym szkodyt, bo ony, jesły predmet kilka razy sia powtóryt', to wże swoje znajut i ich nauka wże nudyt — z toho to powoda zaczynajut zanymaty sia sprawamy, do nauki ne nałeżaszczymy. Jest to fakt, kotoryj ne dast' sia zapereczyty i duże bułoby dobre, szczoby toj fakt wziaty na uwahu i zriło zastanowyty sia czy ne można toho zła naprawyty. Spir o systemu jest staryj jak świt i kto znaje, czy win koły dowede do kińca. Narikajut, szczo seredni szkoły perewaźno sut' klasyczno-filolohiczni i trebujut, szczoby ony buły bilsze realni. Pokazuje sia odnak, szczo klasycyzm ze szkił ne dast' sia wykinuty; bud szczo bud, my toho wymahajemo, szczoby naszym ditiam wid detyństwa wszczepeny buły zasady błahorodni, szczoby im ne tylko daty sposoby do żytia, ałe takoż, szczoby ich uszczasływyty. Jak Panowe znajete, pewni predmety hołowno do toho stremlat, a imenno relihja i poezja. Tiji bilsze wlijajut' na serce i dajut prawdywe szczastie, a protywno predmety realni wyrablajut' rozum. Ja dlatoho riszytelno sprotywywbym sia tomu, szczoby ani odnomu ani druhomu rodowy predmetiw dawaty prewahu, bo czy my w tim orhanizmi bilsze obrazujem serdce, czy bilsze rozum, to odno i druhe ne jest dobre. Czołowik, kotroho serdce jest wyobrazowane na koszt rozumu, bude neszczasływyj, bude prestrastnym, zapałenym, bude fanatykom; a protywno, jesły zanedbajemo serdce a obrazujem rozum, to takij czołowik bude takoż dla obszczestwa nebezpecznyj. Toj bude rachowaty zymno w banku, bude rachowaty w kantori, a sudba jeho błyznych ne bude jeho obchodyty, protywno, on z neszczastia błyznych bude tjahnuty korysty.

Odno i druhe jest złe, dlatoho nauka powynna stremyty do toho, szczoby harmonju meży serdcem a rozumom uderżaty, szczoby ne zabywaty o obrazowaniu serdcia i ne załyszaty rozum obrazowaty. Czy taja systema, jakoju hosp. gr.

Stadnyckij przedstawyw, powede do ciły, to buducznist pokaże, jesłyby proby pid tym wzhladom predpryniała. — Szczo plan iły systema r z. 1849 jest dobra, szczo ona rozłyczni innyi systemy druhych derżaw i narodiw perewyższaje, to ne pidlahaje sumninju.

Prawda, szczo ona w powni ne dała sia wykonaty a jesłyby ona dała sia ciłkom perewesty, toby taja systema okazała sia wirojatno dostatocznoju, bo tam własne nauka klasycznoho jazyka, relihji i poezyi jest w w harmonji z naukoju predmetiw realnych.

Szczo do nauki jazyka nimeckoho, to ja stoju do nyni na tom samom stanowysku, na kotrom ja i moji polityczni prijateli pered 15 rokami stojały. Panowe starszi pryhadajut sobi, szczo my t. zw. klub ruskij, selane ruski a nawit i mazury selane osibne wnesenje wnesły, kotrym szcze w r. 1875 domahałyśmo sia wyraźno, szczoby w nyższych gimnazyach oden a w wyższych gimnazyach dwa predmety buły uczeni po nimecku.

Tohdy to nas zakryczano i skazano wprost „wy jesteście zdrajcami! jak można pozbywać się tego, cośmy sobie wywalczyli!“ — Nyni po 15 litach, p. gr. Stadnickij, jako otec, kotryj bilsze prydywlaje sia obrazowaniu swoich syniw, prychodyt do toho samoho zakluczenia, — bo moi Panowe! tut ne ma innoho wychodu, — howorju toje na pidstawi mojej sobstwennoj praktyki. Ja skażu fakt drastycznyj z mojej praktyki. Czerez 20 lit uczywjem jazyka nimeckoho; a szczom do toho sia prykładaw, to możu Was zapewnyty i jazyk nimeckij ne buw mni czużyj, bo wid dytyństwa obrazował ja sia na nimeckom jazyci, otżesz po 20 litach pryszowjem do perekonania, szczo to ne buła moja zasłuha, jesły oden i druhij uczennyk umił łuczsze po nemecki. Jesły kotryj z uczennykiw lipsze po nimecki pysał i howorył, to buła jeho własna zasłuha; bo abo sam specjalno widdawaw sia z zamyłowaniem lekturi nimeckoj, abo maw sposibnist żyty w obszczestwi nimeckim, i mih w nimeckim jazyci howoryty. — Nadija zatim, szczoby na podstawi naszoho planu pidnesty nauku jazyka nimeckoho, szczoby nauczyty mołodeż dobre po nimecki howoryty i pysaty, ne spownyła i spownyt sia chotiajby to Wam sia tak ne zdawało.

Ja Wam skażu prymir i to ne oden z mojej praktyki. Czasto dity bohatczych rodyczіw ne chodjat do szkoły i roblat tilko jako prywatysty egzamin: raz to meni sia słuczyło, szczo syn hr. Stadnyckoho, ne toho naszoho posła, ałe druhoho, prychodyt jako prywatysta i robyt egzamin; pytaje sia jeho z nimeckoho jazyka, a win duże choroszo widpowidaje, tak, szczo druhij i tretij profesor zbłyżyw sia prysłuchuje sia, podywlaje i pytaje sia: jakohoż win maje uczytela, szczo tak dobre i krasno umije po nimecku, — bo my bidni pedagogi ne mohły i ne możem takich rezultatiw choroszych osiahnuty w szkoli.

Ja pytaju sia zatim jeho: jak to się stało? kto ciebie uczył moje dziecko po niemiecku?

Dytyna śmiło oświtczajet: U nas jest guwernantka Szwajcarka, ktora z nami po niemiecku mówi.“ I wydyte Panowe, guwernantka Szwajcarka bilsze zrobyła, jak profesor patentowanyj; dlatoho, bo howoryła z nym po nimecku i czerez konwersacju osiahnuła lipszi rezultaty jak my to mohły osiahnuty w szkoli. — To jest fakt, a fakt takij powtorył sia ne raz moim kolegam.

Toje potwerdyt Wam kożdyj z moich kolehiw, bo ony nawirno toje samoje doświdczyły tim bilsze, szczo, jak znajemo, toj uczennyk, kotryjby chotiw czuty, jak po nimecku howorjat, ne maje do toho sposibnosty, bo u nas uże majże nikto po nimecku ne howoryt. — Dlatoho to taja uwaha kotru pidnis p. gr. Stadnyckij, duże jest rozsudna i duże trafna; i ja z połnym perekonanjem powtarjaju, szczo nauczymo naszu mołodeż jazyka nimeckoho tohdy tilko, i to menszym trudom, jesły oden abo dwa peredmety budut predpodawani po nimecki. — Zajawlaju jeszcze, ne jest to peresadoju jesły skażu, szczo tiji, kotryi praciujut, kotryi uczat i kotri sia uczat nimeckoho jazyka, prychodjat do toho rozczarowanja, szczo mymo woli najłuczszoj ne mohły i ne mohut osiahnuty pożadanych rezultatiw.

Ałe idu dalsze i pytaju sia, szczoż wyższyji urjadniki po rozłycznych dykasterjach howorjat o naszoj mołodeży? — Oto: „ne można ich użyty, bo musiat braty słowar nimeckij do ruk szczoby chotiaj najkorotszyj referat ili odozwu w jazyci nimeckim mohły napysaty“. — Jesłyby ony mały sposibnist tym jazykom howoryty, jesłyby mały konwersacju w tom jazyci, tohdyby ricz inaksze sia peredstawyła i tohdyby

my ne bojały sia widstupyty wid zasady, tilko byśmo zrobyły to, szczo korist wymahaje, a dity waszi nauczyły by sia łeksze nimeckoho jazyka.

Szco do krytyki o kotroj wyskazaw poczt. Prezydent Rady szkilnoj: „szczo ona widnosyt sia do mynuwszosty", a ne do teperisznosty, to o tim duże mnoho dałoby sia howoryty. — To jest takoż prawda, szczo dawnijsze, koły Polaky i Rusyny musiły uczyty sia tilko po nimecku, — ony z bilszym zamyłowanjem prykładały sia do swoich maternych jazykiw. — Teper toj maternyj jazyk staw sia szczodennym chlibom a nawit po czasty stratyw dla nych toj urok, jako jazyk, kotrym musiat sia uczyty hramatyki, aoristiw i gerundiiw; supiniw itd., — Jest w tim racja, ałe to ne wyna jazyka, bo jesm sowerszenno toho mninja, szczo maternyj jazyk wede do obrazowania i ne skazawbym toho takoż na szkoły, bo teper my wstupyły na fazu łuczszu chotja ne jest jeszcze tak jak by buty powynno i ne oden z nas doświdczyw, szczo toj biurokratyzm i pedantyzm na kotryj narikałyśmo dawnijsze, — prawda — maw swoji złi storony, ałe ja skażu, szco toj biurokratyzm nimeckij buw czasto łahodnijszyj, jak biurokratyzm polskij. — Czy tak jest, to widpowiste sami na toje. Sławianyn na toje ne maje sprytu do pedantyzma; no zwyczajno toj kto ne maje wid natury, chocze perewyższyty toho, wid kotroho perenjaw.

Znow porjadok nowyj, kotryj u nas zawedeno, ne koneczno poperaje szkilnyctwo pid koždym wzhladom. Dam na toje nowyj prymir z mojej praktyki. Dawnijsze, koły Rada szkilna jeszcze ne suszczestwowała, jakoś szło hładsze. Piźnijsze zaczato ujmowaty wsio w jakiś stislijszi formy; a misto odnoho, dostały my mnożestwo nastojatełej. Trafyło to ne tylko mene ałe i druhich; prychodyt inspektor i każe „coś Pan wziął?" „Ja każu dotąd."

Nyczo ne howoryt, ałe bere knyżku . . . . „Pan powinien dotąd był wziąć — tj. pół książki; bo już się kończy półrocze. (Wesołość).

To jest mylne, to jest pedantyzm panowe, ne oden period w historji, ne oden ustup może buty ważnijszyj jak druhyj, powynen buty obszernijsze traktowanyj, a ne oden znowu łeksze dla toho i skorsze bere sia, ałe jesły sia tak robyt szczo piw knyżky, piw roku, to tohdy profesor jest maszynoju. I tak buło — jesły schoczete, skazu wam imia toho inspektora. Dawnijsze buło inaksze. Ja wstupyw do szkoły za czasiw pered radoju szkilnoju. Pryichaw inspektor, ja sia zmiszaw, bo chotiwjem sia trochi i popysaty pered uczennykamy a mawjem własne predmet zanematelnyj, bo historju hreczesku, wziawjem z nei mało ałe uczennyki umiły bohato. Win wziaw knyżku do ruky i pytaw uczennykiw nawit o mnoho bilsze, jak buło w knyżci i ony dobre umiły. Potim ja perepraszaw inspektora, szczo ja ne mih wziaty bilsze, bo ja staraw sia aby toje, szczo wziawjem, ony dobre umiły. Na toje widpowiw win meni, szczo toje jest duże dobre, daw meni publyczno pochwału, bo jemu ne chodyt o quantum, ałe quale. To szczo wyskazaw pocztennyj prezes rady szkilnoj krajewoj, i jeho rożewi nadiji na buduczniść nekończe jest uzasadneno.

Prawda, szczo meży uczytelamy jest nyni wełyki ruch naukowyj i literackij, ałe i dawnijsze buw ruch, tilko win ohranyczaw sia pomeży stinamy szkilnymy. Załeżało toje wid dyrektora. Jesły dyrektor umił zainteresowaty profesoriw, to wyderały sobi knyżky z ruk, czytały i dyskutowały i czerez toje sia rozwywały. Toje odnak, imenno w wyższych i serednich szkołach tilko do pewnych hranyć chwałyty można, bo jesły za wełykyj procent uczytelstwa na połe literatury sia kiedaje, nauka sama na tim uterpity może!

Znajete panowe z praktyki, szczo jesły likar na połe literatury sia kine, zanedbaje zwyczajno praktyki i czasto perestane buty dobrym likarom, tak samo i uczytel ne koždyj wprawdi, ałe słuczaji sut możływi. Znaju toje z doświdczenia. A zatim z toho, szczo meże uczytelamy jest sylnyj ruch naukowyj i literackij, jeszcze ne jest „conditio sine qua non" podnesenia stanu nauki, bo my ne tolko uczytelami, no i pedagogamy. Literatam, zaniatymy planamy i projektamy, ne łehko bude żnyżyty sia do szczodennoj lekcyi o supinach i infinitivach. W proczeń i praktyka uczytelska wykazuje, szczo literaty ne wse były najlipszymy uczytelamy.

Jesły budemo na hodynach szkolnych mysłyty o planach i projektach i budemo ekspe rementowaty, bo eksperymenta na wsich polach sut modni, to ne znaju czy w praktyci osiahnem łutszi rezultaty. Wsiuda eksperementujemo, a

kto znaje czy eksperymentujuczy zajdemo tam hde powynnyśmo. Wo wsim jest hranycia i mira. Prawda jest, szczo toj profesor jest bidnyj, zawsze jeho wyna, czy uczennyky umijut, czy nie, zawsze win wynen. Wże toje z doświdczenia znane, szczo zwyczajno łeżyt toje w naturi mołodeży, a i w miahkim serdcy rodyczïw jest dumka, szczo zawsze profesor i systema wynni. Dumaju odnakże, szczo sut także meży rodyczamy wyrozumilszii, kotori znajut, szczo tomu ne tak profesory i systema wynni, bo u nas złe łeżyt w czim jenszim, ałe tomu tiażko zaradyty. Czasy sut tiażki, a z toho wychodyt, szczo znacznijszyj procent ludej mysłyt o tim, szczoby żyty. Tu łeżyt pryczyna złoho. Dawnijsze buw dobrobyt, tohdy oteć rodyny widdawaw sia bilsze rodyni, obrazowaniem ditej, zajmowaw sia toju rodynoju i staraw sia wszczepyty choroszi poniatia w serdcia ditej, a nyni jest tylko małyj procent rodyczïw, kotorii możut spownyty toj obowiazok. Bilszaja czast rodyczïw turbuje sia tolko o chlib szczodennyj, a swoi dity zanedbuje. Tu łeżyt złe, bo dom i szkoła powynni razom zanymaty sia obrazowaniem ditej, jesły maje nastupyty pożadanyj uspich, ałe jak tomu zaradyty? sposobu na toje szukaty treba, chot tiażko najty.

Pryjiżdżaje na prymir oteć do mista, aby swoi dity pomistyty w pewnim domu, ałe takich domiw majże ne ma, abo duże mało. Szukaje tańszoho domu a hde ich pomistyt? Otże u nyższych uriadnykiw, u remisnykiw abo u wdowyć, kotori pryjmajut uczennykiw ałe ne w toi idei aby ich obrazowaty, ałe aby sami żyty mohły. Czasto lude nyższoi kategoryi pozwalajut tym uczennykam riczy takii, kotorii ne powynny buty, a roblat toje dla toho, aby ne stratyty tych konwiktoriw, z kotrych majut koryśt i toje nazywajet sia jeszcze zwyczajno dobra stancja! Na toje treba maty wzblad, ałe ne narikaty na uczyteliw i na systemu, bo ja was panowe uwiriaju, szczo stan uczytelskij w Hałyczyni maje zwanje i dobroju wolu, wypołnyt wsiakiji plany i systemy; bo dola kraju i waszych ditej jemu ne obojatna, ałe ponad hranyciu możływosty diłaty ne w sostojaniju. (Brawo).

P. Książę Czartoryski Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. książę Czartoryski ma głos.

P. JE. książę Czartoryski. Prosiłem o głos raz dla tego, ażeby zrobić jedną uwagę w obec tego, co p. Stadnicki powiedział o nauce języka niemieckiego a dalej, ażeby poczynić kilka uwag ogólniejszej natury.

Co do języka niemieckiego tak samo jak p. Stadnicki i jak zdaje mi się wszyscy członkowie tej Izby, jestem z góry przekonany o potrzebie, ażeby dzieci go posiadały dokładnie i dobrze. Nie zapoznaję także i tego, jak to zostało stwierdzonem w tej Izbie, że ta nauka nie jedno zostawia dotąd do życzenia, ale nie mógłbym się zgodzić na propozycyę, która nie po raz pierwszy tu została uczynioną, ażeby pomiędzy przedmiotami nauki w szkołach średnich jeden czy dwa przedmioty były wykładane po niemiecku a mianowicie po pierwsze dla tego, że byłoby to mojem zdaniem wyłomem w zasadzie o języku wykładowym, którym zawsze powinien być język własny narodowy, krajowy, a gdybym się zgodził, cobym chętnie uczynił na pewnego rodzaju utrakwizm, to żądałbym utrakwizmu nie dla języka obcego ale dla dwóch języków krajowych (brawo) i zupełnie czem innem byłby utrakwizm, któryby się podzielił między językiem swojskim, a czem innym między swojskim, a obcym.

Ale ja powiadam także, że tego środka nie potrzebujemy, bo zdaje mi się, że tam, gdzie profesor języka niemieckiego po pierwsze, sam posiada ten język a po drugie umie uczyć tego języka, udzielać go, to tam tego braku na przyszłość nie będzie i że wskazanem byłoby, o czem nie wątpię że rada szkolna krajowa myśli i stosowne poczyni zarządzenia, ażeby tego przedmiotu, tego języka udzielać praktycznie a nie metodą gramatykalno-filologiczną. Jeżeli język ten praktycznie będzie udzielany, to nie wątpię, że nasi uczniowie nabędą znajomości tego języka i że wtenczas potrzebie będzie zadość uczynionem bez chwytania się nadzwyczajnych środków. Mówiłem o systemie filologiczno-gramatykalnym. To mię naprowadza na jeden ustęp ze sprawozdania komisyi szkolnej, o którym już mówił szanowny prezydent Rady szkolnej krajowej. Należałem do tej mniejszości, która w komisyi tę kwestyę poruszyła, tę kwestyę od dawna omawianą we wszystkich krajach cywilizowanych: o zasadach tak zwanego humanizmu, o systemie na którym gruntuje się teraźniejsza szkoła gimnazyalna. Nie obawiajcie się Panowie, ażebym się zapuszczał w szczegóły. Nie mam do tego

kompetencyi i nie znajduję, ażeby pora i miejsce ku temu były, tylko chciałem kilkoma słowy usprawiedliwić dążenia tych członków komisyi szkolnej, którzy chcieli nie proponować jakąś zmianę, nie dowodzić, że zmiana ta jest bezpośrednio już teraz potrzebną, ale którzy tylko chcieli tę kwestyę wprowadzić na porządek dzienny. Ostatecznie czyto mogło się stać we formie rezolucyi, czy we formie uwagi w sprawozdaniu jak to się stało, to jest rzeczą dość obojętną i faktycznie została ta kwestya wprowadzoną także do tej Izby. Wszyscy Panowie wiedzą, że kwestya ta, która niejako podaje w pewną wątpliwość całą podstawę teraźniejszego systemu szkół średnich, jest na porządku dziennym wszystkich warstw ludności, które się zajmują szkolnictwem nie tylko u nas ale i w innych krajach.

Powiedziałem już, że nie chcę się zapuszczać w tę dyskusyę, jednakowoż szanowny wiceprezes Rady szkolnej krajowej powiedział, i z pewnością ze swego stanowiska słusznie, i to jest zdanie także wyłożone w sprawozdaniu komisyi, że nie należy nam podawać niejako w wątpliwość, i wstrząsać temi podstawami teraźniejszego systemu, że nam należy raczej dążyć do tego, aby system obecny, jaki jest w zasadzie, w praktyce lepiej i energiczniej przeprowadzać. To jest argument, który niewątpliwie jest dobrym argumentem dla zwolenników tego systemu, ale pozwólcie panowie, że przeciwnicy tego systemu nie ze wszech miar mogą się z tem zgodzić, bo jeżeli jest ktoś przekonanym, że teraźniejszy system nie jest odpowiedni, to nie może takiego argumentu używać, że przedewszystkiem starać się należy o utrzymanie tego systemu, a tylko przeprowadzić go energiczniej.

To panowie zdaje się, jest kwestyą czasu. Kwestya ta jest na porządku dziennym i jest dyskutowana i zgadzam się z poprzednim mowcą, że kwestya ta nie jest dojrzałą, to też nigdy nie miałbym pretensyi, ażeby ją rozstrzygnąć, ale omawianą być ona powinna w interesie młodzieży, w interesie rodziców i w interesie szkoły.

Są dwa rodzaje polityki; polityki w ogóle, oczywiście także polityki szkolnej, to jest, że sfery decydujące, władze dotyczące, któreby wiedziały, że coś jest w powietrzu, że coś jest wskazane, śmiało biorą inicyatywę i stają na czele ruchu; drugi rodzaj znów, że z różnych powodów trzymają się metody wyczekiwania, aż ruch, który przychodzi z dołu, dopiero będzie tak silny, że się jemu oprzeć nie można. Jeżeli władza szkolna, czy u nas, czy w centralnym zarządzie postąpić zamyśla tą ostatnią drogą, to z mojego stanowiska nie mam nic przeciwko temu.

Może jest to środek ostrożny, może na pochwałę zasługuje. Że kwestya ta przyjdzie kiedyś czy to na stół tej Izby, czy innej, czy Rady szkolnej krajowej, czy władzy szkolnej centralnej, o tem pozwolę sobie nie wątpić. W jakiej formie o tem ani marzyć nie można. Ale że przyjdzie kiedyś do tego, że tak zwane zasady teraźniejsze, tego humanizmu, zostaną naruszone do pewnego stopnia, o tem jestem głęboko przekonany. Że ja jestem o tem przekonany, toby niewiele znaczyło; ale przekonanie to dzielą ludzie, którzy więcej odemnie o tem wiedzą. Nie chciałbym tylko, żeby było nieporozumienie. Jeżeli ktoś walczy przeciw tak zwanemu humanizmowi, to jest, konkretnie mówiąc, przeciw językom starożytnym jako podstawie szkolnictwa, t. z. humanizmu teraźniejszego, to nie znaczy to, przynajmniej w mojem przekonaniu, że jestto walka tak zwanego realizmu przeciw idealizmowi. Bynajmniej; jabym nigdy nie chciał zamienić humanizmu choćby teraźniejszego za szkoły realne teraźniejsze, tak jak one są obecnie urządzone; jabym nigdy nie chciał zamienić języki starożytne za to, co tylko realizm mi ofiaruje. Jabym żądał, jeżeli kiedyś będzie zmiana zasadnicza systemu, zamiast tych idealnych podstaw, które teraz reasumują się w pojęciach starożytnego idealizmu, także idealizmu, tylko innego, ugruntowanego na dziejach narodowych, literatury narodowej i nowoczesnej; więc nie realizmu płaskiego, do którego i tak niestety aż nadto dążymy, ale idealizmu nowoczesnego połączonego z pewną praktycznością realną.

To jest naturalnie tylko ogólnikowy program, którego ja nie stawiam, a na który tylko wskazać chciałem, ażeby usprawiedliwić tych członków Rady szkolnej, którzy przyczynili się do tego, aby ta sprawa z różnych stanowisk została omówioną.

Jeszcze jedno nakoniec: Był poruszony z jednej i z drugiej strony stosunek szkoły do rodziców, rodziców do szkoły. Według mego przekonania jest to kwestya, która nigdy nie

będzie rozstrzygnięta. Bo nigdy szkoła nie dogodzi rodzicom, nie mówiąc już o dzieciach, ani rodzice nie dogodzą nigdy szkole; bo może jedna i druga strona żąda od drugiej czegoś, czego ta druga strona dać nie może. Szkoła żąda od rodziców wychowania, rodzice żądają wychowania od szkoły. Ale szkoła wychowania dać nie może; szkoła daje wykształcenie. I gdzież wobec tego przepełnienia naszych szkół średnich można nawet marzyć o jakimś wpływie wychowawczym, pedagogicznym, czy ze strony dyrektora czy profesorów na te masy uczniów?

A z drugiej strony, jeżeli szkoła żąda od rodziców, od domu rodzicielskiego, tych podstaw dobrego wychowania, karności, moralności, posłuszeństwa, podstaw moralnych i religijnych, to w samej rzeczy dom rodzicielski jest obowiązany dostarczać tego młodzieży. Tylko rodzice mogliby odpowiedzieć na to: mamy bardzo mało czasu do tego; szkoła nam bierze dzieci od rannych godzin do południa; po południu także; wieczorem muszą dzieci robić zadania — więc kiedyż mamy czas i sposobność do wychowania tych dzieci według zasad religijnych, moralnych, pedagogicznych. — A może Panowie uznacie, że w tej obronie jest cokolwiek prawdy, że rodzice, skoro raz puszczą dzieci do tych koszar przepełnionych dziećmi, skoro się tę młodzież u nas, jak wszędzie, publicznie wychowuje; to rodzice już do tego stopnia nie mogą być odpowiedzialni za te podstawy wychowania, którychby sobie życzyli, ale do których pielęgnowania nie mają absolutnie czasu. Z drugiej strony powiedziałem już, że i szkoła nie może się zajmować pedagogicznem prowadzeniem młodzieży. Więc jak w różnych rzeczach nieuniknionych na świecie wszystko zależy od pewnego kompromisu, od pewnych ustępstw wzajemnych, od tego, ażeby każdy w swoim zakresie pełnił to, co do niego należy, ile możności.

Słusznie wymaga szkoła od rodziców, ażeby starali się rzeczywiście o wychowanie, o te zasady moralności, religijności, o karność i tę pewną sprężystość, ażeby nie puszczać im wodzy, ażeby dzieci miały to przekonanie, że muszą się uczyć i pilnie i tęgo i dobrze; słusznie też, zdaje mi się, mogą rodzice domagać się od szkoły, ażeby religia była w szkołach średnich tak udzielaną, ażeby rzeczywiście pokrzepiała ducha religijnego, ażeby karność była w szkole, ażeby moralność była przestrzegana i ostatecznie, ażeby wpływ szkoły na uczniów szkół średnich był wywierany w duchu obywatelskim, w duchu narodowym. Jeżeli szkoła tyle daje, to musimy w danych okolicznościach tymczasem tem się zadowolnić; a może przyjdą czasy lepsze, kiedy może organizacya szkoły będzie całkiem inna. Ale zawsze od publicznych szkół, do których przeważna większość musi przysłać przeważną większość synów swoich, wiele więcej wymagać nie można.

Więc o to tylko idzie, ażeby ta szkoła pod względam naukowym była tak urządzona, ażeby odpowiadała z jednej strony słusznym wymaganiom idealnym, narodowym i podstawom społecznym, wśród których żyjemy, a po drugie, ażeby dzieci nie popsuła, owszem żeby wpajała pewne zasady religijności, moralności i karności, dobrego postępowania i ażeby napełniała je duchem obywatelskim i narodowym.

Jeżeli w tym kierunku pracować się będzie, jeżeli tam, gdzie są braki, zastąpi się je lepszymi środkami, to nie wątpię, że dobrze będzie. A polegając nie tylko na sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, które jest tak bardzo wyczerpujące i pokazuje najlepszą wolę i jasne pojęcie zadania, ale także na tem, co wiemy o postępowaniu tej Rady szkolnej krajowej, możemy mieć otuchę, że dość dobrze jest i jeszcze lepiej będzie. (Brawo!).

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Sejmu JM. rektor dr. Zakrzewski. Jako sprawozdawca przemawiając w imieniu komisyi szkolnej znajduję się teraz w bardzo przykrem położeniu. Nikt właściwie sprawozdania nie zaczepiał, żadnych więc nie potrzebuję odpierać zarzutów i jedynie chyba przyjdzie mi się oświadczyć w niektórych punktach tam, gdzie szanowni Panowie mowcy poszli nieco dalej, niż sprawozdanie sięgało, o których w sprawozdaniu samem nie było mowy. W tym względzie jednakowoż odpowiedź ułatwił mi sam początek dyskusyi, jak ją p. Szczepanowski rozpoczął, a mianowicie to, co zaznaczył mojem zdaniem z wszelką słusznością i to zdanie zdaje mi się podziela cała komisya, że więcej bez porównania zależy na ludziach niż na paragrafach i że nie tyle znaczy zmiana systemu

jak zmiana osób, które stoją na czele szkolnictwa kierują niem i wykonywują dzisiejszy system. Otóż to stanowisko zajęła komisya od początku i na tem stoi w swojem sprawozdaniu, że należy jej iść tylko krok w krok za sprawozdaniem Rady szkolnej, jak to wykonywa się dzisiejszy system i właściwie jej pozostawić inicyatywę wszelkich donioślejszych reform. Komisya stanęła na tem stanowisku raz dla tego, że istotnie Rada szkolna w nowym swoim składzie, zmienionym z gruntu od lat paru, budzi i może budzić wszelkie zaufanie; okazuje się, że wśród Rady szkolnej już zapanował żywy ruch, a ruch ten z pewnością nie osłabnie teraz, kiedy Rada szkolna pozyskała pożądanego od tak dawna naczelnika.

Z drugiej strony wychodziła komisya i z tego zapatrywania i to ją także do zajęcia takiego stanowiska wiodło, że wypadało nareszcie zmienić system postępowania w tej Wys. Izbie i debatowania o sprawach szkolnych. Nie miałem zaszczytu w poprzednich latach należeć do Wys. Izby, ale wiem, że sprawa szkół średnich, jakkolwiek wskutek rządowego przedłożenia sprawozdania Rady szkolnej, pierwszy raz dopiero przyszła pod rozpatrywanie w takiej jak dziś formie — bywała już tutaj niejednokrotnie roztrząsaną i to zazwyczaj w tym kierunku, że pospolicie stawiano daleko i szeroko idące programy i pomysły, jakby należało cały system zmienić i zastąpić przez inny doskonalszy. Rozprawiano więc o tem i przedkładano rezolucye, a jak Panowie wiecie, dotąd ostatecznie niewiele z tego osiągnięto. Jedynym może praktycznym rezultatem tych daleko idących programów reformy było to, że właśnie zmienił się skład najwyższej magistratury szkolnej, zmienił się jej zarząd, zmieniły się osoby, co jak sądzę właśnie jest najpożądańszą reformą. Dlatego też komisya, zdaje mi się ze świadomością — przynajmniej ja jako jej referent to czyniłem z całą świadomością — postanowiła zerwać z tym sposobem dotychczasowym, nie zapędzać się odrazu daleko, nie żądać daleko sięgających reform, ale wprzód próbować, czy nie lepsze przyniesie rezultaty usiłowanie, żeby o udoskonaleniu systemu bez jego zmiany pomyśleć, żeby przekonać się, czy przy tej dobrej woli, jaka Radę szkolną ożywia, przy tem stanowisku, jakie chętnie wobec wszelkich głosów, zkądkolwiek one przychodzą, zajmuje, sama na wszystkie strony wywołując dyskusyę, czy przy tym sposobie postępowania Rady szkolnej, nie osięgnie się może lepszych rezultatów bez tykania systemu, w granicach jego, przy należytem jego wykonywaniu; bo, że ten system w całej rozciągłości dotychczas wykonywany nie jest, to słyszeliście Panowie z ust tego, który najlepiej powinien o tem wiedzieć, przewodnika dzisiejszego choć od niedawna dopiero Rady szkolnej krajowej.

Że Panowie w tej Wys. Izbie nie zamknęliście się w takich samych szrankach jak komisya szkolna, że prawie każdy z Panów przemawiających poszedł dalej i poruszył myśl jakiejś ogólniejszej zmiany, modyfikacye w samym systemie, to oczywiście musi każdy uznać za pożądane. Od tego właśnie jest dyskusya w tej Wys. Izbie, ażeby także rzeczy dalej idące można tu było poruszać, ażeby w ten sposób Rada szkolna otrzymywała tutaj pożądane pewno dla niej wskazówki. Komisya, mniemając, jakto wyraźnie w końcu jej sprawozdania zaznaczono, że inicyatywę wszelkich donioślejszych reform pozostawić należy Radzie szkolnej, która okazuje się w każdym kierunku chętną i gotową do przeprowadzenia udoskonaleń, jakie za słuszne uzna, bynajmniej nie taiła sobie, że w niejednym punkcie reformy mogą być potrzebne.

Nic więc dziwnego, owszem naturalnem się każdemu wyda, że i Panowie przemawiający tu stawiali projekty różnych zmian daleko idących. W tym względzie, zdaje mi się, że i mnie wypada się oświadczyć osobiście, chociaż będzie to tylko platoniczne, bo to oświadczenie słyszeliśmy bowiem z ust p. wice-prezydenta Rady szkolnej, że Rada szkolna obecnie uważa przedewszystkiem za swoje zadanie, ażeby wykonać system istniejący i wprowadzić go w życie w całej pełni.

Jestem pewny, że w granicach tego systemu wykonanie jego należyte może niezmiernie wiele dobrego sprowadzić. Muszę jednak zarazem dodać, że z mojej strony za zupełnie uzasadnione, czyto żądanie p. Szczepanowskiego, ażeby zamiast oddzielnych szkół realnych i oddzielnych gimnazyalnych, wszystkie szkoły były jednostajne, czy też żądanie p. hr. Jana Stadnickiego, ażeby jednostajne były przynajmniej w niższych klasach i żeby, na wzór francuski, tak zwana „bifurkacya“ rozpoczynała się dopiero w klasach wyższych. Należałoby jednak przedtem rzecz zbadać i rozpatrzyć, przekonać się,

jakieby taka zmiana w naszych warunkach i stosunkach pociągnęła skutki. Wobec tych żądań, jak sądzę, nie ma żadnego powodu zachowywać się odpornie. To, coście Panowie z jednej i z drugiej strony o tem powiedzieli, wynika z tradycyi tych dawniejszych dyskusyj, gdzie się to mówiło o zmianie systemu. Ja, oczywiście, osobiście — nie mówię w tej chwili imieniem komisyi — najzupełniej bym się na to zgodził, ażeby rzecz dokładnie rozważyć; sądzę też, że ze strony Rady szkolnej zapewne wszystkie te uwagi, które tu poczyniono, będą przyjęte jako takie wzkazówki, nad któremi się zastanowi i ewentualnie poczyni wnioski odpowiednie o zmianę systemu, gdyby się przekonać raz miała, że system dzisiejszy, nawet wykonywany w całej pełni, przecież pewnych zmian wymaga. Ale rozumiem najzupełniej, że właśnie takiej zmiany nie chce przedsiębrać Rada szkolna dopóty, dopóki się nie przekona, że ten system należycie wykonywany, uczyni zadość wszystkim potrzebom i dając rezultaty doskonalsze niż dotąd, zamknie poniekąd drogę do krytykowania.

Natomiast z niektórymi innymi pomysłami, jakie tutaj Panowie poruszyliście, nie mógłbym się zgodzić. I tak, jeżeli p. Szczepanowski mówił o elastyczności w systemie szkolnym i wskazywał na przykład Anglii, to niewątpliwie byłbym niezmiernie rad, gdyby w czemkolwiek przykład angielski u nas się dał zastosować; ale zdaje mi się, że wobec wielkich jak dotąd różnic w całem usposobieniu ludności, społeczeństwa w Anglii i u nas, zwłaszcza wobec tego przyzwyczajenia do swobody i do inicyatywy osobistej w Anglii, bezwładnego niejako ruchu, jaki u nas panuje, zostawiać u nas tak wiele inicyatywie osobistej i to zostawiać wogóle, z urzędu, w zarządzeniach szkolnych, byłoby bądź co bądź, przedwczesnym, a nawet, mojem zdaniem, bardzo niebezpiecznym i szkodliwym dla nauki szkolnej eksperymentem. Pragnąłbym bardzo, żebyśmy się istotnie znaleźli w takich stosunkach, gdzieby taka elastyczność w szkolnictwie mogła znaleść zastosowanie, żeby równocześnie mogły istnieć obok siebie różne systemy; ale zdaje mi się, że do tego u nas jeszcze bardzo daleko, że musiałby wprzód nastąpić wielki wzrost zamożności kraju i pomnożenie jego bogactwa.

Sądzę również, że Rada szkolna nie mogłaby się zgodzić na projekt p. Jana Stadnickiego co do repetytorów, którzyby powtarzali z uczniami naukę szkolną, gdy tymczasem nauczyciel mógł iść naprzód z lepszymi uczniami i nie potrzebował się troszczyć o innych. Tak się niejednokrotnie dzieje i dzisiaj, ale to się słusznie uważa za wadę; w tym względzie godzę się zupełnie z zasadami systemu dzisiejszego, który tego zabrania; chodzi bowiem o to, aby nie było wykładów, lecz aby była nauka. Lękałbym się bardzo, żeby w wyższych klasach nie weszły w zwyczaj wykłady uniwersyteckie, któreby tam były przedwczesne i do których zaprowadzenia tam bynajmniej dążyć nie należy. Popierając swój pomysł p. Stadnicki drastycznie wykazał, jak to się dziś dzieje, jak dziś dlatego, że nie ma ścisłych repetycyj, uczeń może sobie obliczyć, kiedy będzie pytany i uczy się tylko pojedynczych lekcyj. Że tak nieraz bywa, i ja temu nie przeczę, ale to z systemu nie wynika, lecz jest nadużyciem z nim sprzecznem; temu się też zapobiega, a władza szkolna stara się ciągle, czytając odpowiednie pouczenia, doprowadzić do tego, aby nauczyciel przekonywał się o każdym uczniu, czy on też zna całość przedmiotu. A jeśli to się nie zawsze da przeprowadzić, to jestto winą przepełnienia niezmiernego, które działanie władz szkolnych na każdym kroku paraliżuje.

Nie mógłbym się również zgodzić z posłem Janem Stadnickim na to, co powiedział o języku niemieckim. Zwalczano to z innej już strony, wspomniał nawet o tem przewodniczący komisyi szkolnej książę Czartoryski, a ja pozwalam sobie dodać do tego słów jeszcze parę.

Otóż uważam, że to żądanie, aby zaprowadzono naukę paru przedmiotów w języku niemieckim w interesie podniesienia znajomości tego języka, jest absolutnie niepraktyczne i nie prowadzi wcale do celu. Popierał to żądanie poseł Antoniewicz, ale mnie nie przekonał bynajmniej, owszem, jestem przekonany, że zaprowadzenie takiego utrakwizmu przyniosłoby najgorsze skutki i dla języka polskiego i dla niemieckiego. Dodam osobiście, że jako profesor historyi z wielkiem zaniepokojeniem usłyszałem, że historya miałaby należeć właśnie do tych przedmiotów, którychby się uczono po niemiecku. Wówczas ta gmatwanina wyrazów polskich i niemieckich, która dziś panuje, wzmogłaby się jeszcze bardziej, uczniowie nie umieliby po niemiecku a po

polsku mówiliby jeszcze gorzej. Nie ma bowiem podstawy twierdzenia, na co już zwrócił słusznie uwagę poseł Bobrzyński, że dawniej lepiej umiano po polsku; owszem jest rzeczą oczywistą, że to okropne skażenie i zepsucie języka polskiego, które u nas teraz istnieje, jest skutkiem właśnie tego, że dawniej były szkoły niemieckie, że nikt, oprócz wyjątków, nie umiał dobrze po polsku. Że się wyjątki w znajomości języka ćwiczyły, że dochodziły do biegłości w języku polskim, to dla tego, że wówczas język polski był popularny. Rzecz to wiadoma, że u nas to, co jest zakazane, ma zawsze wielki urok, więc wtenczas, kiedy były szkoły niemieckie, większa ilość uczniów przykładała się gorąco do języka polskiego, bo to się łączyło nawet z uczuciem patryotycznem. Dziś, gdy w języku polskiem wszystkiego się uczy, to nikt o to nie dba, bo nie ma zewnętrznej do tego pobudki. Przyczyną zaś, że skażenie języka nieustannie się szerzy, jest właśnie to starsze pokolenie. Wiecie panowie, że główną przyczyną skażenia są z jednej strony akta urzędowe, a z drugiej dziennikarstwo; dziś zaś jeszcze przeważnie akta urzędowe piszą i w dziennikarstwie głównie udział biorą ci, którzy nie wyszli ze szkół polskich, ale jeszcze ze szkół niemieckich. Wszelki zatem, choćby częściowy powrót do tamtych stosunków — pomijam, że to już potępiono ze stanowiska pedagogicznego — uważałbym za szkodliwy dla obu języków.

Natomiast należałoby żądać i wymagać poprawy metody nauczania. I tu już wstąpiono na nową drogę, która rokuje na przyszłość dobre skutki; z otuchą możnaby na nie czekać i być pewnym, że z językiem niemieckim lepiej się dziać będzie. Zresztą po nad pewną miarę, jak w sprawozdaniu wykazano, wyjść się nie da, bo nawet ci, którzy po kilka lat w Niemczech przebywali, jeśli nie obcowali nieustannie z Niemcami, nie mieli przez to nieustannej wprawy w mówieniu, to nie nabyli władania dobrego tym językiem, a nawet jeśli nabyli wprawy, to po niedługim czasie ją tracili, później, gdy zabrakło ciągłej sposobności do mówienia i do pisania.

Panowie poruszyliście tu jeszcze niektóre przedmioty inne, podnosząc ich wielkie znaczenie. Poseł Szczepanowski mówił o gimnastyce, poseł Stadnicki o rysunkach. Z mojej strony uznaję najzupełniej niezmierną wagę gimnastyki wykonywanej w tem znaczeniu, jakie poseł Szczepanowski jej nadaje. W tym kierunku, jakiego pragnie poseł Szczepanowski, może się ona rozwinąć wskutek najnowszych zarządzeń władz szkolnych. Komisya szkolna dla tego tylko nie uchwaliła oddzielnych rezolucyj co do nauki gimnastyki, że już wyszło rozporządzenie ministeryalne, zalecające młodzieży szkolnej ćwiczenia się w szermierce, pływaniu itp., a to musi posłużyć do rozwinięcia nie tylko dzielności fizycznej, ale także i śmiałości, odwagi i pomysłowości.

O rysunkach tak wiele zapewne powiedzieć nie można, ani ich za tak ważne uważać; ale zgadzam się najzupełniej, że zaprowadzić przynajmniej elementarną naukę rysunków obowiązkowo byłoby pożądanem; zdaje mi się, że i w tym względzie obudził się prąd wśród nauczycielstwa, bo domagają się z wielu stron, żeby tę naukę zaprowadzono jako obowiązkową; bardzo być może, że się to stanie prędzej czy później. Wskutek tego nie wzmoże się przeciążenie, o którem także wspomniano już tutaj, jeżeli tylko odpadnie znaczna ilość niezdolnych uczniów.

I tu właśnie zdaje mi się jest pole do tego oddziaływania społeczeństwa, o którem wspominali mowcy poprzedni, jako tak pożądanem, żeby pouczało samo, kto do szkoły średniej ma iść, a kto ma iść gdzieindziej. Powiedział poseł Stadnicki, że tego prądu nie powstrzymamy. Ja sądzę, że o powstrzymanie tego prądu nie powinno nam chodzić, jeżeli tylko się go skieruje na właściwe tory, jeżeli go się właściwie wyzyska.

Zdaje mi się, że nikt nie może mieć nic przeciwko temu, żeby było u nas jak najwięcej ludzi, którzy ukończyli gimnazyum z prawdziwym pożytkiem i osiągnęli jak największy zapas wiadomości, nie tylko nauki w pojedynczych fachach, ale nauki w ogóle, wykształcenia na szerszą miarę. Jeśli takich ludzi będzie jak najwięcej, to niewątpliwie będzie to rzeczą bardzo użyteczną, bo takich ludzi nigdy dosyć być nie może. Tylko nie potrzeba nam wielu niedouczonych, którzy wprawdzie przeszli przez gimnazyum, ale się tam nauczyli zbyt mało. Żeby takich liczba się nie mnożyła.

Potrzeba wiele oświecać, objaśniać, przymuszać nawet i to jest poniekąd zadaniem szko-

ły, ale z drugiej strony zadanie to w wysokim stopniu ułatwia szkole oddziaływanie społeczeństwa w tym kierunku, aby tam nie cisnęli się ci, co nie mają odpowiedniego uzdolnienia i mimo wszelkich wysileń tego nie zdobędą.

Tacy powinni zwrócić się do szkół przemysłowych i handlowych, które coraz nowe u nas powstają.

Jeżeli w tym kierunku społeczeństwo oddziaływać będzie, to nie wątpię, że dzisiejszy stosunek szkoły i domu rodzicielskiego, pod wielu względami trudny, jak na to zwrócił uwagę p. przewodniczący komisyi szkolnej, korzystnie się zmieni. Szkoła ma prawo żądać, aby nadzór domowy był lepszy, zwłaszcza u tych, którzy tego nadzoru domowego nie mają. Zdaje mi się, że szkoła łatwiej ten cel wychowawczy osiągnie, jeżeli się ten nadzór i po za szkołę rozciągnie; bo nieraz, jak zwrócił uwagę poseł Antoniewicz, znajduje się wiele uczniów z niższych warstw pod tym względem w najniefortunniejszem położeniu.

Otóż tu znów jest pole do oddziaływania społeczeństwa. Niech dla tej uboższej ludności, która w domu nie może znaleść potrzebnego nadzoru i opieki, powstają jak najliczniej internaty — oczywiście z prywatnej inicyatywy — a wtedy stosunek domu i szkoły się polepszy i ani szkoła na dom ani dom na szkołę nie będą potrzebowały narzekać, jak dotąd i przeciążenie wtedy, jak sądzę, zniknie zupełnie.

Słyszeliśmy, że wszyscy tu żądali, aby się uczono więcej jeszcze, tylko potrzeba, żeby rozdział nauki należycie ustopniować. Cel ten osiągniemy przez odpowiednie zarządzenia, bez tykania systemu; na tem stanowisku stoi i Rada szkolna, na tem stanęła także komisya szkolna sejmowa. Wszelkie po za te ramy wychodzące żądania mogą być tylko, jak sądzę, cenną wskazówką dla władzy szkolnej.

Jak rozpocząłem tak i kończę i zdaje mi się, że w tym względzie znajdę poparcie ze strony wszystkich. Rada szkolna w dzisiejszym składzie zasługuje na zupełną ufność, możemy więc spokojnie spoglądać na jej dalsze działania i oczekiwać spełnienia zasad, które świeży jej naczelnik przed chwilą wyłuszczył. (Brawo.)

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu pierwszego wniosków komisyi.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. dr. Zakrzewski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt reorganizacyi szkół realnych, już teraz zaś uregulował plan nauk w sposób zgodny z ich celem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. dr. Zakrzewski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby, zakładając nowe gimnazya, przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych we Lwowie i Krakowie utworzył gimnazya samoistne.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. dr. Zakrzewski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby wszędzie, gdzie w gimnazyach istnieją stale klasy równorzędne, mianował stałych nauczycieli nadetatowych, co najmniej po jednym na każde dwie klasy równorzędne.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. dr. Zakrzewski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałami filozoficznymi obu Uniwersytetów krajowych i z c. k. Radą szkolną krajową zorganizował szafunek stypendyami (o ile temu nie sprzeciwiają się ich akty fundacyjne) w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazyów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 4. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. dr. Zakrzewski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby pomnożył liczbę posad naczycieli języka niemieckiego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 5. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. dr. Zakrzewski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie zaprowadził w szkołach średnich galicyjskich stosowne umundurowanie uczniów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 6. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego co do sprzedaży karczmy w Krowodrzy położonej, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie. **(Alg. 141.)**

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 141).

P. Lenartowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zezwala się, ażeby karczma w Krowodrzy l. hyp. 39. wraz z należącym do niej gruntem, razem 258 sążni kwadratowych, własność funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, została sprzedaną, a uzyskana ztąd kwota wcielona po połowie do majątku zarodowego funduszu podrzutków i położnic przy powyższym szpitalu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, — tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców. **(Alg. 142.)**

Sprawozdawca p. Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 141).

Głosy. Wnosimy uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek: Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby tak co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych skazańców i korygendów, jakoteż co do zakładów dla nieletnich przestępców i włóczęgów niżej lat 18, przyjął wskazany już uchwałą Sejmu z dnia 6. września 1884 i zalecony system kolonij rolniczych poprawczych, niewykluczający robót rzemieślniczych.

3. Sejm wyraża życzenie, ażeby najsamprzód wprowadzony został zakład względnie kolonia poprawcza-rolniczo-przemysłowa dla nieletnich chłopców.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w środkowej części kraju, dla fundowania takiego zakładu dla nieletnich chłopców wyszukał odpowiedni obszar i według tegoż potrzebne plany i kosztorysy wypracować polecił, poczem takowe razem ze statutem i regulaminem na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył;

tudzież aby na urządzenie zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych męskich skazańców i korygendów, a względnse kolonij poprawczych rolniczych, starał się wyszukać odpowiedne obszary, a przytem:

co do zachodniej części kraju wszedł w rokowania z fundacyą pokrewną temu celowi w Nowym Sączu.

Zaś co do wschodniej części kraju wdrożył rokowania z c. k. Rządem, celem uzyskania potrzebnych dla takich zakładów, względnie kolonij poprawczych, przestrzeni z dóbr kameralnych przykładowo w okolicy Drohobycza i w miarę przeprowadzonych pertraktacyj, polecił wykonanie planów budynków i kosztorysów, tudzież statutów i regulaminów.

5. Ażeby co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla kobiet, prowadził dalsze rokowania z zarządami zakładów św. Teresy we Lwowie i Sióstr miłosierdzia w Krakowie i z tych czynności złożył sprawozdanie.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Stanisław Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Chciałem na razie w ogólnej dyskusyi zapytać szanownego referenta o jedną rzecz. Tu widzę w 4. punkcie wniosków komisyi (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w środkowej części kraju, dla fundowania takiego zakładu dla nieletnich chłopców wyszukał odpowiedni obszar i według tegoż potrzebne plany i kosztorysy wypracować polecił, poczem takowe razem ze statutem i regulaminem na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

Otóż przypuszam, że tu chodzi o plany i kosztorysy szczegółowe a takie plany i kosztorysy kosztują. Otóż zapytuję szanownego referenta, jak rozumiał to, że komisya stawiając ten wniosek nie stawia zarazem na uchwalenie odpowiedniego kredytu dla Wydziału krajowego. Jeśli jest powiedziane, że Wydział krajowy ma sporządzić plan zakładu, to musi być połączone z kosztami. Sądzę że jest analogicznem, aby komisya zaproponowała była wstawienie pewnej kwoty na wykonanie tej roboty. Zapytuję więc, czy komisya miała jakie powody, dla których nie wstawiła cyfry żadnej i czy zastanawiała się nad tem, jakie to będą koszta?

Sprawozdawoa p. dr. Zbyszewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zbysewski. Komisya miała na względzie tę okoliczność, że z zeszłorocznej kwoty 1.500 zł. na przedwstępne kroki przeznaczonej, zostało jeszcze przeszło 200 zł. Prócz tego, jeśli się okaże potrzeba robienia planów, to Wydział krajowy ma dostateczny fundusz, że paręset reńskich z funduszów zostawionych do jego dyspozycyi wyda. Zresztą referent Wydziału krajowego nie żądał żadnego kredytu i dlatego komisya administracyjna tego nie proponowała.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. dr. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak. Ja w toj sprawi choczu zajawyty, szczo jesły komisya administracyjna uważaje, szczo sia z kwoty 1.500 zł. łyszyła kwota 200 zł. i jesły za tuju kwotu majut buty pokryty koszta planiw i kosztorysiw, to ta kwota ne jest wystarczajucza i treba bude uchwałyty wyższu sumu.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos do punktu pierwszego.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Ja w tej chwili muszę zaznaczyć, że spełniłem obowiązek, zwracając uwagę komisyi administracyjnej jako też i Sejmu, że w tej chwili mamy uchwalać rzecz, o której nietylko nie wiemy, ile będzie kosztować, o której nietylko nie wiemy, czy mamy na nią pieniądze, ale co więcej, wiemy że nie mamy pieniędzy a to z dwóch powodów:

Najpierw członek Wydziału krajowego powiedział, że 200 zł. nie wystarcza. „Pod względem budżetowym muszę zauważyć, że jeśli chodzi o wydatek na rok 1891, to nie można mówić, że ponieważ z kredytu na rok 1890 została taka sama, więc można ją użyć w r. 1891.

Po drugie nie sądzę, że 200 zł. ma wystarczyć na przeprowadzenie studyów tak co do miejsca gdzie ma być zakład zbudowany, jak i na sporządzenie szczegółowych planów i kosztorysów. Powtóre muszę się zastrzedz przeciw zasadzie, którą p. sprawozdawca wypowiedział, że jeżeli 200 zł. nie wystarczą, to Wydział krajowy ma fundusze, z których może wydać. Przeciw tej zasadzie jak najstanowczej się zastrzegam, bo my musimy żądać, aby Wydział krajowy to wydał, na co ma przyznany kredyt. Skoro Wydział krajowy nie ma przeznaczonego kredytu, to choćby miał oszczędności, to na cele, które przewidziane nie były, wydatkować nie może. Przeciw takiemu interpretowaniu budżetu ja się najsilniej muszę zastrzedz, bo wtedy popadniemy w bardzo niefortunne konsekwencye gospodarstwa finansowego. Wobec tego nie mogę postawić wniosku innego jak ten: (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zwraca się sprawozdanie ponownie komisyi administracyjnej celem przedstawienia wniosku co do pokrycia zaproponowanych w sprawozdaniu wydatków."

Książę Marszałek. Podam wniosek p. hr. Badeniego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski. Ja pod tym względem muszę oświadczyć tylko, ale naturalnie w mojem własnem imieniu, że było mojem zdaniem potrzebnem wstawić w dzisiejsze przedłożenie pewną cyfrę co do wydatków, jednak komisya uchwaliła, aby nie wstawiać, ponieważ kupna nie będzie żadnego tylko drobne wydatki.

Książę Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę zająć miejsca. Kto jest za wnioskiem p. Badeniego, aby sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej napowrót, celem uchwalenia jakiegoś wniosku finansowego na pokrycie kosztów, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie pojutrze w sobotę o godzinie 11.

Porządek dzienny będzie panom posłom rozesłany.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2, minut 20 po południu.

Porządek dzienny

16. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 15. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1889. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły żeńskiej w Jaśle. Sprawozdawca poseł Pietruski.

3. Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Wiktor.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku piątym sprawozdania o niższych szkołach rolniczych, oraz o rezolucyi posła Klemensa Dzieduszyckiego w przedmiocie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Stryja. Sprawozdawca poseł Polanowski.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o czynnościach I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych. Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarowi dworskiemu prawa ustanawiania osobnych oglądaczy dla bydła tychże obszarów. Sprawozdawca poseł Władysław Wolański.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1888. Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1889. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły żeńskiej w Jaśle. — Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Szczepanowskiego, Kramarczyka z wnioskiem i sprawozdawcy Wiktora. Rozprawa specyalna. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława z wnioskiem, Struszkiewicza z poprawką, Dzieduszyckiego Klemensa z poprawką, Szczepanowskiego, ponownie Koziebrodzkiego Władysława, Romanowicza z wnioskiem i Tarnowskiego Jana. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawkami pp. Koziebrodzkiego Władysława i Struszkiewicza. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Polanowskiego i sprawozdawcy Tarnowskiego Jana. Rozprawa specyalna. Głosy pp. Merunowicza z wnioskiem, Rutowskiego z wnioskiem i sprawozdawcy Tarnowskiego Jana. Przyjęcie wniosków komisyi z poprawkami pp. Merunowicza i Rutowskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku piątym sprawozdania o niższych sskołach rolniczych oraz o rezolucyi p. Klemensa Dzieduszyckiego w przedmiocie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Stryja. — Sprawozdanie komisyi gminnej o czynnościach Departamentu I. Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych. Głosy pp. Stadnickiego Stanisława i sprawozdawcy Rozwadowskiego. Przyjęcie wniosków komisyi z poprawką Stadnickiego Stanisława. Oświadczenie Komisarza rządowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy dla bydła tychże obszarów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1888. — Odroczenie sprawozdania komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. — Wniosek p. Kramarczyka o zmianę ustawy drogowej. — Interpelacya p. Michalskiego w sprawie dostaw publicznych. — Interpelacya p. Dydyńskiego w sprawie zapisu śp. Kucharskiego w Dobranowicach — Wniosek p. Teliszewskiego z projektem zmiany krajowej ordynacyi wyborczej. — Zapowiedź 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokoły 14. i 15. posiedzenia uważam za przyjęte, albowiem nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 15. listopada 1890.

815. L. s. 1028. Stowarzyszenie rzeźników, masarzy i mydlarzy we Lwowie, przez p. Michalskiego, w sprawie otwarcia granicy rosyjskiej lub niemieckiej dla transportu bydła rzeźnego i świń do kraju i wzbronienia wykupywania takiego bydła do Prus — odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

816. L. s. 1029. Komitet ochotniczej straży ogniowej w Łanczynie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę na sprawienie rekwizytów ogniowych — do komisyi budżetowej.

817. L. s. 1030. Ferdynand Staszkiewicz i Franciszek Zadora, urzędnicy gminni w Żywcu, przez p. Mizię, o uregulowanie płac urzędników gminnych — do komisyi gminnej.

818. L. s. 1031. Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie, przez p. S. Jędrzejowicza, o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do komisyi przemysłowej.

819. L. s. 1032. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi—do komisyi podatkowej.

820. L. s. 1033. Wydział powiatowy w Rzeszowie, przez p. Adama Jędrzejowicza, o połączenie stacyi Rozwadów z dowolną stacyą kolei Rzeszów-Jarosław lub Rzeszów-Staroniwa — do komisyi administracyjnej.

821. L. s. 1034. Gmina miasta Brzozowa, przez p. Bobczyńskiego, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od piwa — do komisyi petycyjnej.

822. L. s. 1035. Gmina miasta Tarnowa, przez p. Rogoyskiego, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza co do opodatkowania napojów spirytusowych na rzecz funduszu krajowego — do komisyi podatkowej.

823. L. s. 1036. Gmina Nowoszyn, przez p. Romańczuka, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

824. L. s. 1037. Gmina Krowinka, przez p. Barabasza, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi admnistracyjnej.

825. L. s. 1038. Gmina Rakowiec, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

826. L. s. 1039. Gmina Sosnów, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

827. L. s. 1040. Andrzej Szewczyk, nauczyciel kierujący w Żywcu, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

828. L. s. 1041. Modest Rudeński, kierujący nauczyciel w Tyśmienicy, przez p. Sawę, w sprawie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

829. L. s. 1042. Tomasz Pelwecki, nauczyciel, przez p. Mandyczewskiego, o policzenie lat służby i o czwarty dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

830. L. s. 1043. Jerzy Kapuśniak, nauczyciel, przez p. St. Badeniego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

831. L. s. 1044. Wojciech Dobrzański, emerytowany nauczyciel, przez p. Puzynę, o prowizoryczną posadę przy szkole ludowej, o podwyższenie emerytury lub pomieszczenie w zakładzie dla ubogich — do komisyi szkolnej.

832. L. s. 1045. Marya German, nauczycielka, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

833. L. s. 1046. Ludwika Mokrzycka, przez p. Lenartowicza, o subwencyę na kształcenie się w spiewie i muzyce — do komisyi budżetowej.

834. L. s. 1047. Bronisława Biegert, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

835. L. s. 1050. Piotr Dziubiński, przez p. Lasockiego, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

836. L. s. 1051. Gmina miasta Rzeszowa, przez p. Zbyszewskiego, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza co do zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na rzecz funduszu krajowego — do komisyi podatkowej.

837. L. s. 1052. Gmina Czarny Dunajec, przez p. Raczyńskiego, o przywrócenie urzędu podatkowego tamże — do komisyi administracyjnej.

838. L. s. 1053. Karol Kostański, nauczyciel przez p. Trzecieskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

839. L. s. 1054. Nauczyciele ludowi powiatu Nowy Targ, przez p. Raczyńskiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

840. L. s. 1055. Jakób Topolnicki, emerytowany nauczyciel, przez p. Barańskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

841. L. s. 1056. Dominik Opatowicz, przez p. Dworskiego, o zapomogę na kształcenie córki w spiewie — do komisyi budżetowej.

842. L. s. 1057. Julia Olewińska, przez p. Sawę, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

843. L. s. 1058. Wiktorya Mudryk, wdowa po dozorcy przy szkole dublańskiej, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

844. L. s. 1061. Gminy Ostrów i 5 innych, przez p. Żardeckiego, przeciw ustawie o lekarzach gminnych okręgowych — do komisyi sanitarnej.

845. L. s. 1062. Członkowie ośmiu gmin powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisyi sanitarnej.

846. L. s. 1063. Ci sami, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

847. L. s. 1064. Ci sami, przez p. Żardeckiego, w sprawie szkół dla gospodyń wiejskich — do komisyi gospodarstwa krajowego.

848. L. s. 1065. Michał Konowalec, kierujący nauczyciel w Zaszkowie, przez p. Merunowicza, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

849. L. s. 1076. Gmina miasta Jordanowa, przez p. Lasockiego, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od napojów gorących — do Wydziału krajowego jako komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1889. (**Alg. 143.**)

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 143).

P. Romanowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa składa Wysokiemu Sejmowi powyższe szczegółowe sprawozdanie o zamknięciu rachunków z dochodów i wydatków w 1889 roku wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, którymi dotychczas c. k. rząd zarządza, oraz z stanu tych funduszów z końcem roku 1889.

Jednak komisya budżetowa zważywszy, że w przedłożonym przez c. k. rząd zamknięciu rachunków za rok 1889 są zamieszczone w sta-

nie biernym funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego i zachodnio-galicyjskiego wielkie sumy powstałe z nieuzasadnionych pretensyj, które rości sobie skarb państwa do tych funduszów, pretensye, których Wysoki Sejm nigdy nie uznał i nie uznaje;

zważywszy powtóre, że chociaż ugoda — mocą której uregulowany został stosunek skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego i zachodnio-galicyjskiego i mocą której odstąpił skarb państwa od wyżej wspomnianych pretensyj nieuznanych nigdy przez kraj nasz — została przyjętą przez Reprezentacyę państwa i przez Sejm, a c. k. Rząd i Wydział krajowy otrzymali prawomocne upoważnienie do podpisania tej ugody, jednak ta ostatnia formalność jeszcze spełnioną nie została;

zważywszy po trzecie, że Wysoki Sejm nie załatwił stanowczo zamknięć rachunków funduszów indemnizacyjnych także z powodu, iż te zamknięcia rachunkowe przedstawia c. k. Rząd Wysokiemu Sejmowi dopiero od 1871 roku, zaś poprzednich zamknięć rachunków indemnizacyjnych nie przedłożono Wysokiej Izbie i Sejm ich nie roztrząsał, przeto zamknięć rachunkowych później i teraz przedłożonych nie można należycie zbadać i stanowczo załatwić —

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1889, a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesyach sejmowych.“

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły żeńskiej w Jaśle. **(Alg. 144.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Cy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgada, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. **(Alg. 145).**

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Spawozdawca p. Wiktor. (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 145).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

II. Wstawia się budżet na rok 1891:

a) na subwencye praktycznej szkole wiercenia we Wietrznie i niższej szkole górniczej w Borysławiu (zamiast 1800 zł. w poz. 210 preliminarza budżetu), 3200 zł.;

b) na wydawnictwo atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (zamiast 1.500 zł. poz. 204 preliminarza budżetu) 2.500 zł.;

c) na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania (poz. 208), 1.500 zł.;

d) na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty i wosku ziemnego i na wydanie podręcznika technologii tych produktów (zamiast 300 zł. poz. 209. prel. budżetu), 800 zł.;

e) na stacyę doświadczalną produktów naftowych (poz. 211), 900 zł.;

f) na stypendya dla górników i uczniów akademij górniczych i niższych szkół wiertniczych (poz. 216), 3.000 zł.

III. Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmie-

lonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby

1) zestawienia statystyczne o produkcyi i handlu naftą zbierał i publikował częściej niż w całorocznych odstępach, uzupełniając je o ile to być może wiadomościami o produkcyi i handlu za granicą oraz

2) u c. k. Rządu poczynił starania, aby galicyjskiemu przemysłowi naftowemu przyznano w równej mierze z przemysłem innych krajów a zwłaszcza Węgier, korzyści niskich cen transportu kolejowego i zapewniono ułatwienia, jakich zarządy kolejowe przedsiębiorcom udzielać mogą.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Proszę o przebaczenie, jeżeli przy tej pozycyi, która pod względem wniosków postawionych nie daje rzeczywiście okazyi do wielkiej różnicy opinii, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wielką doniosłość przedmiotu, do którego się te rezolucye odnoszą. Zdaje mi się, że będzie korzystnem w obecnej właśnie kadencyi sejmowej, w której mamy rozstrzygnąć co do przyszłej polityki ekonomicznej kraju, co do polityki inwestycyj, podnieść doniosłość górnictwa krajowego a to z następującej przyczyny.

Tak przywykliśmy do malowania obrazu ekonomicznego kraju w kolorach czarnych, niekorzystnych dla Galicyi, że zdaje mi się, że będzie pokrzepieniem dla tych, którzy dobrze życzą krajowi, że doda otuchy tym, którzy są za polityką czynną w podniesieniu ekonomicznego stanu kraju, jeżeli się roztoczy obraz działalności, w której siła indywidualna przedsiębiorców, zasilona tylko w nadzwyczaj skromnej mierze ofiarnością kraju, wydała rezultaty bardzo pomyślne, bez porównania pomyślniejsze, jakby ktoś mógł przypuszczać z tych wiadomości, które dostają się zwykle do opinii publicznej czy to w kraju czy w Sejmie.

Nie chcąc zajmować zanadto długo uwagi Wysokiej Izby, pozwolę sobie główną treść przedmiotu wyczerpać, że tak powiem stylem telegraficznym, to jest podać tylko fakta, które się do przedmiotu odnoszą, albowiem chciałem przy końcu wyciągnąć pewne wyniki treści ogólnej, społecznej, politycznej i administracyjnej.

Zwracam się naprzód do przemysłu naftowego, tej gałęzi naszego przemysłu górniczego, która dotąd prawie wyłącznie zajmowała uwagę Wysokiej Izby. Jak wiadomo przemysł naftowy rozwija się u nas już od przeszło lat 30. Jednakowoż pierwsze lat 20 tego rozwoju okazały postęp nadzwyczaj mały, albowiem całkowita ilość surowca naftowego wydobywanego przez pierwsze lat 20 wahała się między 100 tysięcy a 150 tysięcy cetnarów metrycznych rocznie.

Dopiero ostatnich lat dziesięć pokazuje stanowczy postęp zadziwiający. W tych latach 10 przedstawia się produkcya w cyfrze 10 razy większej jak pierwotnie. Gdy dawniejsza produkcya rzadko przewyższała sto tysięcy cetnarów metrycznych rocznie, to mamy obecnie przeszło milion cetnarów metrycznych rocznie.

Jeżeli przemysł naftowy tak dalece się rozwinął, to sprobuję w kilku słowach tylko zaznaczyć czy ten rozwój zawdzięcza się pewnym specyalnie korzystnym okolicznościom lub też pewnej wydatnej opiece rządu i kraju.

Otóż co do tych okoliczności można twierdzić, że przez tych dziesięć lat wszystkie światowe wpływy były niekorzystne dla rozwoju przemysłu naftowego tak, że przemysł rozwinął się wbrew pogorszeniu warunków produkcyi. W tych dziesięciu latach przeciętna cena surowca spadła na mniej jak $^1/_3$ część.

Profesor Hans Höfer wysłany w r. 1876. na wystawę do Filadelfii w sprawozdaniu swojem o przemyśle naftowym amerykańskim udowadnia cyframi, że przemysł amerykański nie może istnieć przy cenie niższej jak trzy dolary za baryłkę.

W dwa lata później spadła cena do jednego dolara, a od tego czasu najczęściej była niższą od dolara. Jestto zatem ze strony Ameryki dla naszego górnictwa naftowego ogromna konkurencya.

Jeszcze groźniejszą jest konkurencya ze strony Kaukazu, gdzie rozwinięto w Baku eksploatacyę nafty na skalę, której się nikt pierwej nie spodziewał. Pomimo jednak tej konkurencyi przemysł naftowy się rozwinął.

Można więc powiedzieć, że zapewne przemysł naftowy zawdzięcza swe powodzenie jakiejś bardzo skutecznej opiece Rządu lub kraju.

Otóż jeżeli mówimy o Wysokim Rządzie, to znów można powiedzieć, że ten przemysł rozwinął się wbrew wszystkiemu temu, co Rząd zrobił.

Powiedziałem, że chcę używać stylu telegraficznego, dlatego wymieniam tylko dwa nazwiska, które streszczają historyę klęski, która spadła na produkcyę nafty w Galicyi przy sposobności ustanowienia nowej taryfy cłowej. Te nazwiska są: szefa sekcyjnego p. Baumgartnera w Wiedniu i posła Abrahamowicza we Lwowie. Te dwa nazwiska zapisane są w czarnej księdze przemysłu naftowego. Jeżeli się zatem przemysł naftowy rozwinął to wbrew temu, co Rząd zrobił. Wprawdzie od r. 1887 Rząd częścią złagodził klęskę spowodowaną w roku 1886., która prawie cały przemysł o zgubę przyprawiła.

Mówię tu o rozporządzeniach taryfowych, któreśmy wtedy uzyskali. Wszystkie te ulgi jednakowoż nie przywróciły przemysłu do tego dawnego stanowiska, nie powróciły tych warunków rozwoju, które istniały przed ustawą cłową obecnie istniejącą.

Ten rozwój fenomenalny przemysłu naftowego ze stu tysięcy na milion cetnarów metrycznych nastąpił więc wbrew ogólnym warunkom ekonomicznym i wbrew działaniu Wysokiego Rządu.

Pozostaje więc jeszcze jeden czynnik, to jest pomoc kraju. Otóż pod tym względem przyznać trzeba, że kraj głównie za inicyatywą Zyblikiewicza starał się coś zrobić i coś w drobnej mierze dokonał. W ostatnich czasach powołał do życia dwa czynniki, które wprawdzie bezpośredniego wpływu na produkcyę nie mają, ale które jednakowoż wytworzyły naukową podstwę dla przemysłu; bez ktorej żaden przemysł rozwinąć się nie może, wydał bowiem atlas geologiczny kraju i urządził stacyę doświadczalną na politechnice lwowskiej. Jednakowoż działanie tych dwóch instytucyj tak jak działanie wszelkiego rodzaju umiejętności teoretycznej jest tylko moralne i wskutek tego okazuje się dopiero z biegiem czasu. Jest to ziarno rzucone, które dopiero później dojrzewa.

Natomiast to, co kraj uczynił wprost, to jest owe rozmaite subwencye, które mieliśmy na poszczególne przedsiębiorstwa, na głębokie wiercenia, przyniosły pewne korzyści, ale kwoty wydane na ten cel stoją w tak nadzwyczajnie małym stosunku do tych ofiar, które poszczególni przedsiębiorcy poczynili, że akcyi krajowej w tym kierunku zaledwie jakąkolwiek doniosłość przypisuję i czerpię tę naukę na przyszłość, że powinniśmy raczej dbać o pielęgnowanie ogólnych warunków, o pielęgnowanie naszych źródeł umiejętności przemysłowej, jak o takie specyalne subwencye dla poszczególnych przedsiębiorców.

Zapytacie więc Panowie, jeżeli ogólne czynniki ekonomiczne były przeciwne rozwojowi, jeżeli akcya Rządu stanowczo przeszkadzała rozwojowi przemysłu, jeżeli akcya kraju tylko w bardzo małej mierze przyczyniła się do tego rozwoju, który dziś z przyjemnością skonstatować można, cóż więc było przyczyną tego rozwoju?

Tutaj nastręcza się właśnie wynik pocieszający, wynik, który nam powinien dawać otuchę także na innych polach pracy narodowej. Takim głównym wynikiem rozwoju przemysłu naftowego była właśnie siła energii indywiduów, nie popieranych ani przez Rząd, a nadzwyczaj mało popieranych przez kraj. Tutaj mamy więc w całem tego słowa znaczeniu rzecz stworzoną przez indywidualną przedsiębiorczość, mamy przemysł, który rozwinął się dzięki umiejętności, energii i pracy tych poszczególnych przedsiębiorców, którzy w nim byli zaangażowani. Znów tutaj pozwolę sobie tylko jedną rzecz nadmienić t. j. że w tym przemyśle nigdy nie brakowało ludzi, nigdy nie brakowało pracowników krajowych, jak tylko my tych pracowników krajowych potrzebowali, nie brakowało pracowników krajowych uzdolnionych w równej mierze jak najlepsi technicy zagraniczni. A jeżeli tego nie brakowało, to chcę podnieść tutaj zasługi prezesa towarzystwa naftowego p. Gorayskiego, który w chwili bardzo ważnej t. j. w chwili, w której znaczna część największych przedsięciorców w kraju rozmaitymi względami powodowana, albo chciała z własnej woli albo musiała oddać wykonanie przedsiębiorstwa siłom obcym, zakrajowym, amerykańskim, który wtenczas wbrew swoim własnym interesom rachun-

kowym postanowił pracować niezależnie jako przedsiębiorca krajowy dążący do wytworzenia krajowych pracowników.

Tem bardziej podnoszę tę zasługę, ponieważ w tej porze ja sam, chociaż mając te same intencye, byłem skrępowany kapitałem obcym, miałem ręce związane, nie mogłem w tej chwili tak postąpić. Ta inicyatywa dana przez prezesa towarzystwa naftowego oddziałała na szerokie koła, iż znalazło się grono bardzo liczne krajowych pracowników, którzy w poczuciu własnych zdolności i własnych sił postanowili nie ustąpić z miejsca, tylko konkurowali z Amerykanami.

Mówię to wcale nie z jakiejś zazdrości dla tych zagranicznych pracowników, dla tych przedsiębiorców kanadyjskich, którzy tutaj przyszli; te wszystkie korzyści, które odnieśli, bardzo są zasłużone, gdyż oni stali się wzorem, jak podobne przedsiębiorstwo powinno być prowadzone, ale nie zazdroszcząc tego wielkiego majątku, jakiego się dorobili, tem bardziej się cieszę, że krajowi przedsiębiorcy i krajowi pracownicy nie opuścili pola, pomimo wszelkich trudności wytrwali i skutecznie teraz z tamtymi współzawodniczą.

Jako dowody, w jaki sposób ci krajowi pracownicy się wykształcili, zacytuję tylko dwa przykłady: jeden przykład to są nasi krajowi wiertacze, którzy powołani zostali do Argentyny tak, że podczas gdy dawniej my uczyli się od cudzoziemców, teraz nasi polscy pracownicy stali się wzorem prowadzenia umiejętnego przedsiębiorstwa za granicą, w Ameryce, zkąd my brali pierwsze wzory. Ci argentczycy polacy są więc dowodem, że my w każdej chwili w bardzo krótkim czasie potrafimy wyrobić ludzi zdolnych i ludzi dotrzymujących kroku z pracownikami zagranicznymi.

Pozwolę sobie przytoczyć inny jeszcze przykład osobisty dlatego, że ten przykład jest jeszcze o wiele ważniejszy, bo ma ważność społeczną.

Proszę Panów! Były właściciel ziemski, straciwszy majątek, miał odwagę wziąść się do rzeczywistej pracy, on nie starał się ani o posadę dyurnisty w Wydziale krajowym (wesołość, brawo), nie starał się o posadę sekretarza Rady powiatowej (wesołość, brawo!), nie założył agentury handlu win (brawo!), ale wziął się sam do pracy jako robotnik i ciężką pracą od północy do południa, lub od południa do północy, ciężką pracą, zupełnie dorównywującą pracy tych, którzy od dzieciństwa przyzwyczaili się w pocie swojego czoła do takiej roboty, dorobił się tej umiejętności praktycznej, że obecnie stał się pierwszym inżynierem górniczym w Galicyi a nawet żaden z obecnych Amerykanów nie może nazwiska jego wymienić bez powiedzenia, że co najmniej on im równy, jeżeli nie od nich wyższy. Ten właściciel ziemski, szlachcic polski, który w ten sposób odrodził się przez pracę, on może jest symbolem i wskazówką, że ta szlachta polska może się odrodzić i może przyzwyczaić się do stosunków nowożytnych.

Stracił majątek ale większy majątek znalazł we własnej sile, we własnej energii a nawet mierząc pieniądzmi, kto wie, mnie się zdaje że on większego majątku teraz się dorobił, jako przedsiębiorca naftowy, jako inżyneir wiertniczy jak ten, który przed tem stracił. Chcę go wymienić, bo to człowiek zasłużony, to jest placówka, która pokazuje, że prawdopodobnie kiedyś legiony całe pociągnie tą drogą. Tym człowiekiem jest Władysław Straszewski.

Proszę Panów! tyle co do przemysłu naftowego. Później jeszcze mówiąc o ogólnych warunkach produkcyi przemysłowej i górniczej u nas, dotknę kilka kwestyj specyalnych t. j. taryfy kolejowej i kredytu przemysłowego, a teraz pozwólcie Panowie, że przejdę do innego działu przemysłu górniczego, na które u nas dotychczas bardzo mało się zważało.

Tym przemysłem górniczem są kopalnie węgla. Dotąd w szerszych kołach publiczność zaledwie wiedziała w ogóle, że węgiel istnieje w Galicyi, — a on teraz dorobił się już rzeczywiście znakomitego znaczenia w sytuacyi ekonomicznej naszego kraju. Produkcya obecnego roku, obrachowana podług wykazów, które posiadam za 9 miesięcy, kończących się z końcem września, — produkcya w obecnym roku węgla kamiennego w Galicyi będzie dosięgała cyfry 6,000.000 cet. metr. — Ależ jak Panowie wiecie, żadna cyfra pojedyncza nie okazuje swojego znaczenia, dopiero statystyka porównawcza, porównując ilość materyału dostarczonego z potrzebami kraju, dopiero taka statystyka pokazuje, co ta cyfra rzeczywiście znaczy.

Otóż pozwolę sobie tę cyfrę 6,000.000 cet. metr. rocznej produkcyi, która przedstawia ten przemysł dopiero w wieku dziecinnym pierwszego rozwoju, porównać z wartością opałową naszych lasów. Otóż w statystyce dra Rutowskiego czytamy, że roczny, naturalry przyrost drzewa opałowego w naszych lasach wynosi mniej więcej 1,400.000 — (tam jest wyrażone w metrach kubicznych, ale wolę wyrazić w sągach, ponieważ to jest termin przystępny dla szerszych kół) — a wartość opałowa tegorocznego przyrostu drzewa, mniej więcej dosięga 10,000.000 cet. metr. węgla. Otóż proszę Panów! ten przemysł węglowy, te kopalnie węgla, które jeszcze są w dzieciństwie, które dopiero co zaczęły się rozwijać, o których rozwoju, jako czynniku bogatcwa krajowego szersze koła publiczne jeszcze zgoła nie wiedziały, te już na samym wstępie produkują więcej, jak połowę całej tej siły opałowej, którą przedstawia roczny przyrost naszych lasów. Zapewne Panowie! ja nie uważam, aby ten roczny przyrost naszych lasów przedstawiał rzeczywiście tę ilość opału, który kraj konsumuje. Galicya w stosunku do innych krajów ma bardzo mało lasów, chociaż my drzewo wywozimy, jak wywozimy zboże, chociaż nasi ludzie giną z głodu — my wywozimy nasze lasy, chociaż nasi ludzie marzną i ziębną. Wypada 1,400.000 sągów drzewa rocznie na całą ludność a więc 1 sąg wypada na rodzinę; gdzież jednym sągiem można opalić rodzinę przez cały rok? — Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że ilość opału, która się obecnie konsumuje, wynosi daleko więcej, jak roczny przyrost. Prawdopodobnie o wiele więcej... — ale cóż ona przedstawia? Ona przedstawia postępującą dewastacyę naszych lasów a jeżeli kopalnie węgla już teraz tak piękną ilość produkują, to przedstawia się to w postaci ochrony dla naszych lasów, niezmarnowania od razu całego kapitału, ale rozdzielenie go pomiędzy teraźniejsze i późniejsze generacye, przedstawia się jako zasiłek dla tych wszystkich części naszego kraju, ogołoconych z lasów, jak n. p. Podole. — Ale ten przemysł węglowy, te kopalnie węgla nastręczają jeszcze parę uwag, znów uwag doniosłości ekonomicznej i społecznej. Największa kopalnia, kopalnia w Jaworzniu, produkująca przeszło $4^1/_2$ milionów cent. metr. — jest, jak wiadomo, przedsiębiorstwem obcem, — jest w ręku tych samych monopolistów, którzy zagarnęli prawie cały handel węglem w Austryi, t. j. zagarnęli większą część pól ostrawskich. — Znów nie robię im z tego wyrzutów; wolę, żeby oni eksploatowali w Galicyi, jak żeby te kopalnie wcale eksploatowanemi nie były.

Cieszę się jednak, że oprócz tej kopalni w rękach obcych, rozwija się bardzo dobrze w tej samej okolicy kopalnia sierszańska należąca do klucza krzeszowickiego i będąca własnością Potockich, jeśli się nie mylę. Tu mamy przykład jak przedsiębiorstwo może być przykładem niedbalstwa i upadku i jak przy tych samych warunkach pod umiejętnem kierownictwem i zasilane należycie kapitałem, może się pomyślnie rozwijać. Kopalnia ta i połączona z nią huta cynkowa, przez wiele lat wydawała tylko straty. Otóż nowa administracya przekonawszy się, że te straty polegały na nieumiejętnej administracyi, na niedostatecznej sile kapitału, postarała się o to, aby przydzielono dostateczny kapitał, aby zbudowano kolej i aby postawiono ogromne maszyny do pompowania wody. I oto teraz od tego czasu kiedy wymaganiom przemysłu stało się zadość, kopalnia rozwija się pomyślnie. Dopóki mniemano, że kopalnia da się rozwinąć jakąś sztuką czarodziejską, drobnym kapitałem, dopóty ta kopalnia chromała, a teraz kiedy jest prowadzoną po europejsku, teraz się rozwija. Ten przykład jest pouczający, ponieważ tu mamy przykład jednego z naszych magnatów, który z dobrym rezultatem wziął się do przemysłu.

Pamiętacie Panowie jak krach z r. 1873. który zakończył się rezultatem ujemnym, podziałał jako przykład odstraszający na cały kraj — przez lat 15 nie można nawet było mówić o rozwoju przemysłu krajowego. Że tu przyczyna leżała w braku umiejętności europejskiej, która u nas jest tak samo potrzebną jak gdziekolwiek indziej, to się okaże, jeśli wspomnę jeszcze o innem przedsiębiorstwie tego samego magnata t. j. o cukrowni sędziszowskiej, która w rękach nie fachowych upadła i stała się postrachem w całym kraju i przeszkadzała rozwinięciu się przemysłu krajowego cukrowego, a która jednakże niebawem także będzie przykładem przedsiębiorstwa prowadzonego po europejsku a zatem ze skutkiem i zyskiem

Kopalnie węgla już wymienione stanowią nasz przemysł górniczy, rozwinięty już na wysoką skalę. Ale oprócz pokładów węgla w Galicyi

zachodniej, są jeszcze pokłady węgla brunatnego w Galicyi wschodniej. Ta sama rodzina magnacka, do której należy kopalnia sierszańska, zdobyła się na odwagę otworzenia dawnych kopalni Domsa w Żółkiewskiem i pokazuje się, że dziś bardzo dobrze się rozwijają, bo produkcya po kilku zaledwie miesiącach dochodzi do 8 wagonów dziennie. Są nadto w Galicyi wschodniej na Pokuciu inne jeszcze pokłady węgla, które także mogą być rozwinięte. A to wszystko upoważnia nas do nadziei, że przemysł górniczy węgla w kraju z czasem się rozwinie i stanie się równie ważnym i doniosłym jak przemysł naftowy.

Mamy więc dwa wielkie działy przemysłu górniczego, a ani w jednym ani w drugim nie zawdzięczamy nic zgoła rządowi a prawie nic pomocy krajowej, bo one są wyłącznie dziełem energii indywidualnej.

Te dwie gałęzie rokują lepsze nadzieje na przyszłość i z pewnością nie zobaczycie panowie, żeby te dwie gałęzie kiedykolwiek przyszły z żebraniną o pomoc do Wysokiego rządu lub do tej Wysokiej Izby, ale przeciwnie one staną się pomocnymi do rozwoju całego szeregu innych przedsiębiorstw. Tak n. p. rozwój przemysłu naftowego w gorlickim powiecie stał się podstawą do rozwoju fabryki kwasu siarczanego, a liczne kopalnie naftowe rozsiane na całem Podgórzu umożliwiły założenie fabryki maszyn Lipińskiego, w Sanoku. W ten sposób każdy przemysł już istniejący staje się podstawą nowego przemysłu. Macie panowie więc dwie gałęzie przemysłu, które się rozwijają samodzielnie i które dostarczając konsumentów na fabrykata, maszyny i narzędzia, dają dla innych gałęzi większe subwencye jak wszystkie te, o które proszono kiedykolwiek tę Wysoką Izbę.

Weźcie teraz panowie trzecią gałąź przemysłu górniczego galicyjskiego, tę która stoi pod ojcowską opieką Wysokiego Rządu t. j. górnictwo solne i eksploatacyę soli potażowych. Podczas kiedy tamte dwie gałęzie rozwinęły się w ostatnich czasach w sposób zdumiewający, to ta gałąź, która była prastarą chwałą Polski, tj. przemysł solny pozostaje w zastoju najzupełniejszym, a nawet się cofa. Przed paru laty przeglądałem w „Geologische Reichsanstalt“ sprawozdanie z czasów przedrozbiorowych o dawnych warzelniach soli należących przeważnie do Potockich, z których sól szła szerokim traktem aż poza Dniepr. Otóż za niepodległej Polski te warzelnie soli produkowały więcej soli, jak jej obecnie produkują i to jest postęp, któryśmy osiągnęli po 120 latach gospodarki biurokratycznej. Weźcie panowie Wieliczkę i Bochnię. Nie chcę was trudzić cyframi, ale zdaje mi się, że p. Rutowski, który reprezentuje te okręgi, postawił w Radzie państwa pytanie, dlaczego Wieliczka i Bochnia nie rozwijają się na równi z kopalniami soli w Górnej Austryi położonemi i dlaczego zwiększające się potrzeby soli zaspokajane są solą z Austryi a nie z Wieliczki i Bochni.

Nie wiem, czy otrzymał odpowiedź, ale jeśli otrzymał to taką, jaką się od rządu zwykle otrzymuje t. j. wymijającą.

Po tym obrazie górnictwa solnego, jesteście panowie zapewne przygotowani na wiadomość, że kraj posiada jeszcze jedno wielkie bogactwo ale zmarnowane t. j. sól potażową w Kałuszu. Tu także nie możemy mówić o tych postępach, jak tam, gdzie przedsiębiorcy krajowi o własnych siłach podejmują się prowadzenia przedsiębiorstwa Otóż powołuję się na bardzo szczegółowe sprawozdanie Wydziału krajowego przedłożone w sprawach górniczych, na ustęp o kopalni kałuskiej. Z motywów tam zawartych przekonuję się, że oprócz najrozmaitszych obiecanek, faktycznie prawie nic nie dokonano. A zawdzięczamy to zupełnie tylko ojcowskiej protekcyi naszych biurokratów, panowie przyznaję — możecie to co mówię, uważać, jako mówione poniekąd we własnym interesie — ale to zresztą pozostawiam ocenie Wysokiej Izby, czy w tych kilku słowach które powiem, przemawia interes osobisty czy krajowy.

Wymienię znów nazwiska dwóch obywateli, którzy zasłużyli się krajowi udowadniając licznymi eksperymentami korzyści z użycia soli potażowych, a ci są baron Watman i hrabia Hompesch. Jak widzicie panowie są to cudzoziemcy, ale gdyby dziś był zwyczaj jak za czasów polskich udzielania indygienatów, to z pewnością udzieliłby im Wysoki Sejm indygienatu polskiego. Otóż hr. Hompesch prosił mię, żebym uczestniczył razem z nim w podaniu do Wysokiego Ministeryum skarbu, aby nam oddano w przedsiębiorstwo prywatne eksploatacyę kopalni potażowych w Kałuszu — to może być

uważane za osobisty interes — ale biurokracya ojcowska nie przystała na to, nie z jakiejś antypatyi lub niechęci, przeciwnie z jak największej sympatyi Gdy bowiem udaliśmy się na konferencyę w tym przedmiocie to powiedziano nam: „Wy chcecie to wziąć, do czego się pory- „wacie, wszak 'Margules zbankrutował w roku „1875 i 1876; nie wiecie co chcecie robić".

Więc ze sympatyi dla przedsiębiorców, którzy chcieli dokonać tego dzieła, z wielkiej sympatyi ochraniano ich od niebezpieczeństwa, na które się chcieli narazić, a zarazem ochroniono kraj od wprowadzenia w ruch kopalni potażu w Kałuszu, która jest większem może bogactwem dla kraju jak kopalnia złota w Kalifornii.

Panowie ja nie jestem rolnikiem, lecz chemikiem i inżynierem, więc w kwestyach rolniczych nie myślę się rozwodzić, lecz powołuję się na doświadczenie rolników z zawodu jak Watman i Hompesch. Mogę się powołać na sprawozdanie, które w tak wyczerpujący sposób zajmowało się wystawą wiedeńską, na sprawozdania Schultz-Lupitz'a i Wagnera i innych, które wykazują, że kainit jest nieocenionym środkiem nawozowym nietylko dla torfowisk, lecz i dla ról lekkich, że są wprawdzie wypadki, gdzie kainitu nie można używać jak pod tytoń, ale że zresztą w bardzo szerokiej mierze ten kainit może być zastosowany do gospodarstwa. Otóż pozwolę sobie ten przedmiot gospodarki wyjaśnić cyframi statystycznemi. Czytałem w ostatniem sprawozdaniu na tegorocznej wystawie rolniczej we Wiedniu o ilościach kainitu i Thomasschlacke" używanej zwykle w połączeniu z kainitem, potrzebnych do nawiezienia przestrzeni jednego hektara: Otóż łąki potrzebują (czyta):

Od 4 do 6 centnarów metrycznych kainitu w połączeniu z 2 lub 4 centnarami Thomasschlacke.

Jednak na torfowiskach, eksperymenta stacyi doświadczalnej w Bremie, wykazały, że ilość ta, która najkorzystniej może być użytą wynosi 10 cetnarów metrycznych kainitu a 3 do 5 cent metr. Thomasschlacke. Teraz proszę obrachować co znaczą te względy, które Wysoki Rząd objawił dla naszego rolnictwa w tej mierze.

Przeciętna cena kainitu w Niemczech w Stassfurcie wynosi mniej więcej 1 markę za cetnar metryczny, czasem mniej, czasem więcej. Biorąc ostatnich 10 lat przeciętnie jest jednak jedna marka czyli w austryackiej walucie 55 lub 56 ct. Otóż przed rokiem rząd ofiarował kainit kałuski w cenie 50 ct. W obecnym jednak roku cenę podniósł na 1 zł. od cetnara metrycznego. Porównajmyż tylko Niemcy z Galicyą. Przecież w Niemczech gospodarstwo jest na bezporównania większej stopie. Plon uzyskany z jednego hektara jest co najmniej o 50% większy a zarazem o 50% droższy, tak, że wartość uzyskana z jednego hektara jest co najmniej dwa jeśli nie trzy razy tak wielka jak u nas. Teraz ekonomiczne użycie wszelkiego rodzaju nawozu jest absolutnie tylko kwestyą rachunku tj. porównania rezultatu osiągniętego z kosztem. Nie przypuszczajcie Panowie, aby nasz gospodarz był tak w ciemię bity, żeby nie przyznawał, że korzystniej jest nawozić, ale on nadto często przekonał się, że skutek nie odpowiada pieniędzom wydanym na ten cel. Jeżeli więc mówimy o pewnej cenie przystępnej, którąby umożliwiła w Galicyi użycie sztucznego nawozu, to biorąc na uwagę nasze plony i niższą wartość tych plonów w Galicyi od plonu w Niemczech, to przecież, aby ten nawóz był przystępnym dla naszego gospodarza, to powinien on w Galicyi mniej kosztować niż w Niemczech, ponieważ ta sama ilość w Galicyi nie może wydać tych rezultatów pieniężnych jak w Niemczech, bo jeżeli wyda tylko ten sam rezultat ilościowy, to przecież wartość tego rezultatu będzie o wiele mniejsza.

Zatem potrzeby ekonomiczne w kraju wyraźnie domagają się, aby kainit przystawiony gospodarzowi na miejsce użytkowania, był przystępny dla niego i po niższej cenie jak dla gospodarza w Niemczech.

Widzicie Panowie, że sama cena kainitu w kopalni u nas jest prawie dwa razy tak wielka jak w Niemczech. Przytem kainit ten bywa dostarczany w stanie niemielonym a jak mi to właśnie prezes Towarzystwa gospodarczego przypomina, kainit w stanie surowym jest w ogóle nieprzydatny. Zmielenie jest trudne bardzo, wymaga bardzo dobrych młynów z twardego lanego żelaza lub stali, gdy zaś dotąd takich młynów nie ma, czyż każdy gospodarz sam ma je sobie stawiać?

Więc mamy naprzód produkt dwa razy tak drogi jak być powinien, potem w stanie suro-

wym, w którym jest zupełnie nieprzydatnym do użytku; ale to wszystko jeszcze niczem. Weźcie Panowie trzecią rzecz tj. przywóz do miejsca użytkowania. W Niemczech kopalnie potasowe są połączone z kolejami, tu kopalnia jest oddalona od kolei transwersalnej, trzeba naprzód wozem przywozić do stacyi, przeładowywać i potem transportować podług taryf galicyjskich na miejsce p' zeznaczenia.

Przypominam, że ilość tego nawozu sztucznego, który musi być użyty, na lekką rolę wypadnie w przecięciu 8 cetnarów metrycznych czy kainitu czy tomasszlaku, razem wziętych; na torfowisku wypadnie 14 cetn. metrycznych na hektar. Weźcie nasze wysokie taryfy przewozowe i przypuście tylko, że cena przewozu będzie o 30, 40, 50 ct. droższa, niż byłaby w innym kraju, gdzie taryfy kolejowe są zastosowane do potrzeb ekonomicznych tego kraju, pomnóżcie tę ilość 8 lub 14 cetnarów przez 50 ct., to macie od 4 do 7 zł. na hektar. Dodajcie do tego nadwyżkę 50 ct., którą płacicie w wyższej cenie, a macie cyfrę od 8—14 zł. na hektar, o które kainit naszemu gospodarzowi wypadnie drożej niż ten sam kainit w Niemczech.

Jeżeli już raz jest nieprzystępnym dlatego że niemielony, to jest o wiele bardziej nieprzystępnym dlatego, że jest za drogi.

Macie Panowie znowu obraz co się dzieje, jeżeli najważniejsze interesa kraju są rozstrzygane tam, gdzie tych interesów nie znają. Złej woli tu z pewnością nie przypuszczam. Macie Panowie dowód, z jakim pożytkiem dla gospodarstwa krajowego a nawet dla finansów państwa, które Galicya mogłaby w daleko większej mierze zasiłać niż obecnie, kraj ten mógłby być zagospodarowany, gdyby te wszystkie kwestye wyłącznie zależne od stosunków lokalnych, były administrowane tutaj i nie bierzcie mnie Panowie za jakiegoś wielkiego wizyonaryusza politycznego, żebym od razu domagał się, aby Wysoka Izba i Wydział krajowy miały to wszystko do swej dyspozycyi.

W wielu rzeczach zupełnie by wystarczyło, żeby tylko decyzya była tu na miejscu, we Lwowie. Jestem przekonany, że ta kwestya kainitu, której kilka lat już nie możemy z Wiedniem załatwić, gdybyśmy ją mogli traktować z JE. p. Namiestnikiem obecnym, toby się w tylu minutach załatwiła, ile dotychczas lat spędziliśmy daremnie. Po tych wyjaśnieniach nie dziwcie się Panowie, że z pomiędzy wszystkich rezolucyj, które są załączone do obecnego sprawozdania, te rezolucye odnoszące się do kopalń potażowych, najmocniej popieram

Nie chcę się dalej rozwodzić co do innych kopalń mniej znaczących, albowiem już z góry zapowiedziałem, że oprócz pewnych, że tak po wiem telegraficznych cyfr i faktów odnoszących się do głównych gałęzi górnictwa, chciałbym wyciągnąć pewne wyniki ogólniejsze, społeczne i polityczne.

I tu na wstępie znów proszę o przebaczenie, że może powiem kilka słów, któreby mogły się wydawać osobistemi, pro domo sua. Mówiąc o tych wszystkich rzeczach, nie chcę mówić przed Wysoką Izbą jako ekonomista i pisarz. Nigdy się do tego nie przygotowywałem, aby być czyto pisarzem czy ekonomistą. Całkiem przypadkowe wypadki wyrwały mnie z życia praktycznego nie gadającego ale pracującego dość ciężko. Jeżeli mnie uważano kiedy czyto za ekonomistę czy jako pisarza, to było zupełnie wbrew mej woli i intencyom. W tej mierze zawsze przyznaję bez porównania większą wagę trzem ludziom, których cały Sejm zna t. j. Dr. Pilat, Biliński i Dr. Rutowski.

Mamy trzech ekonomistów, z którymi ja pod względem znajomości i literackiego wyczerpania materyału nigdy nie chcę wchodzić w rywalizacyę. Jeśli ośmieliłem się trudzić Wysoką Izbę pewnemi konkluzyami, które chcę wyciągnąć z poprzedzającego przedstawienia, to dlatego, że chcę przemawiać wyłącznie jako praktyk, który tylko przypadkowo się zabłąkał między ludzi piszących i gadających. Przytem z góry chcę zaznaczyć tylko te czynniki, które są niezależne od jakiegoś sądu mniej więcej osobistego.

Naprzód od 28 lat zarabiam na moje życie, 28 lat tj. więcej jak ćwierć wieku i dlatego mogę tutaj przemawiać w imieniu tych milionów zarobkujących w Galicyi, którzy dotąd jeszcze tak mało głosów znaleźli w naszem społeczeństwie. Przed 28 laty już byłem przy budowie kolei żelaznych i od tego czasu nieprzerwanie, wyłącznie zajmowały mnie tylko kwestye odnoszące się do przemysłu. Przez 10 lat byłem jako

urzędnik w Wydziale dla przemysłu i handlu w ministeryum indyjskiem i miałem sposobność uczestniczenia w wykonaniu najrozmaitszych robót, z których dalekie skutki wynikły dla kraju daleko bardziej ekonomicznie zacofanego jak Galicya, bo Indyj. Ale ilekroć my przemysłowcy przemawiamy, zarzucają nam, że my robimy piękne projekta, a nie liczymy się z wykonaniem.

Zaręczam Wysoką Izbę, że nigdy głosu mojego nie podniosłem w sprawie, w której nie miałem doświadczenia praktycznego, w której nie brałem udziału, w której pewnych rzeczy już nie dokonałem i w której nie byłbym gotów dokonać jeszcze więcej w przyszłości.

Jeżeli przez 10 lat miałem doświadczenie jako urzędnik w Wydziale indyjskim dla przemysłu i handlu, to przez 10 lat dalszych przy przemyśle naftowym miałem to doświadczenie z odwrotnej strony medalu t. j. prywatnego przedsiębiorstwa walczącego z wszystkiemi trudnościami. Bo nie myślcie Panowie, żeby przemysł był rzeczą łatwą. Bierzcie Amerykę, Anglię, Francyę, Niemcy, kraje najbardziej rozwinięte przemysłowo, właśnie tam przemysł jest karyerą najniebezpieczniejszą i najryzykowniejszą, dlatego, że napotyka najskuteczniejszą konkurencye Zapewne więc u nas także nie możemy myśleć o przemyśle bez ryzyka.

Wprawdzie mamy pomiędzy nami rodzimego ekonomistę, który na podstawie swego wieloletniego doświadczenia przemysłowego, mówił tu w Wysokiej Izbie, że on jest za przemysłem ale za przemysłem bez ryzyka i wtenczas kilku członków tej Wysokiej Izby jakoś zdumiało się, że on o czemś podobnem może mówić i nawet kolega mój p. Rutowski zarzucał mu, że mówić o przemyśle bez ryzyka to tak, jak mówić o człowieku bez cienia, a o ciele bez wagi.

Ale p. Rutowski mylił się. Bo proszę Panów jest jeden przemysł bez ryzyka, który obecnie w Galicyi dość się rozwinął. Tym przemysłem jest obcinanie kuponów. To jest przemysł bez ryzyka, to jest jedyny przemysł bez ryzyka i poseł Abrahamowicz przysłużył się krajowi zwracając uwagę na ten przemysł.

Jeżeli więc pozwolę sobie mówić o pewnych ogólnych warunkach rozwoju ekonomicznego, które dotyczą tak samo przemysłu górniczego, jak wszystkich innych gałęzi przemysłu, to wierzcie mi, panowie, że każdy fakt, który cytuję, jest doświadczeniem, często gorzko opłaconem, z mojego życia.

Wezmę naprzód koleje, dlatego że jedna z rezolucyj odnosi się także do taryf kolejowych. Otóż już te kilka uwag, które miałem sposobność wypowiedzieć przy zdaniu sprawy z obecnego stanu górnictwa solnego i potasowego, wskazują z jakiego punktu widzenia należy się zapatrywać na taryfe kolejowe u nas. I pozwolę sobie z góry powiedzieć, że wielka część tych usiłowań i tych nalegań, które dotąd kraj czyni w tej mierze, nie znajdowała się na należytej drodze.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Bo czegóż my dotąd żądamy? My żądamy uwzględnienia na równi z innemi prowincyami.

Mówiłem już, że na takie zrównanie nasze rolnictwo już zupełnie przystać nie może. Nasze rolnictwo tutaj znajduje się w takim stanie słabego rozwoju, w takim poziomie cen niskich, że jeżeli taryfy i warunki komunikacyjne są tylko te same jak w innych krajach bardziej rozwiniętych, to procentowo i stosunkowo to rolnictwo bezwarunkowo bardziej obciążają aniżeli w innych krajach.

Na podstawie wyjątkowego położenia Galicyi my przedewszystkiem na polu komunikacyi i taryf kolejowych powinniśmy się domagać zupełnie wyjątkowego traktowania i tylko takie wyjątkowe traktowanie będzie sprawiedliwością dla nas.

Tu znowu zachodzi ta okoliczność, że warto choć w jednem zdaniu wypowiedzieć, ileby kraj zyskał na autonomicznem załatwieniu podobnych kwestyj, gdyby one były możliwe i jak ciężki okup byłby może dla kraju korzystną ofiarą, gdybyśmy uzyskali tę wolność gospodarowania we własnym domu tak, jak interesa tego wymagają.

Co do kolei jednak pozwolę sobie wypowiedzieć jeszcze jedną uwagę i to będącą axiomatem, z tych udowodnionych praktycznych zdolności naszego narodu i naszych pracowników, które się tak świetnie rozwinęły na polu górnictwa naftowego i węglowego.

Nie wynika z tego, ażeby na polu kolejnictwa było nam brak ludzi.

Przeciwnie — mamy ludzi, którzy pod względem zdolności i doświadczenia na tem polu mogą się śmiało równać z najlepszymi inżynierami zagranicznymi, europejskimi.

Tak wielka jest ich liczba, że może nie zdołałbym ich wszystkich wymienić, ale weźmy np. dyrektora Kłosowskiego, nadinżyniera Cieślikowskiego, a z przedsiębiorców: Gwalberta Ziembickiego, którzy są zdolni w tej chwili zrobić wszystko, co minister Boros robi na Węgrzech, tylko potrzeba, aby znaleźli się w tej sposobności w naszym kraju, w jakiej Boros znalazł się na Węgrzech.

Pozwolę sobie bodaj w kilku słowach wypowiedzieć, że jeżeli opinia publiczna utyskuje na brak ludzi, to opinia ta składa się z tych ogólników przeszłych czasów, i która tylko na to pozuje, ażeby wnet została zastąpiona nową; opinia ta znajduje się w zupełnie błędnem kole, należy do doświadczeń dawnej generacyi. Dzisiejsza generacya, jeżeli zechce wstąpić na to szerokie pole, to znajdzie ludzi, którzy są potrzebni, aby wykonać najszersze programy ekonomiczne. Tyle o kolejach.

Weźmy, panowie, inną kwestyę ogólną, to jest kredyt przemysłowy.

Tu znowu opinia publiczna jak zwykle, jest tylko echem ubiegłych lat; te wszystkie lieux communs, które się teraz powtarzają, może były uzasadnione przed 30 laty.

Teraźniejsze życie jest już całkiem inne jak wtenczas, kiedy te ogólniki były prawdziwe. Mówię o kredycie przemysłowym. — Powiedzą mi koledzy zaraz: Czyż we Lwowie nie mamy całego szeregu banków, czyż nie mamy banku krajowego, stworzonego przez Zyblikiewicza, właśnie ażeby obok innych zadań, zaspokajać także potrzeby kredytu przemysłowego To zupełnie nie wystarcza. Bo inną rzeczą jest instytucya, a inną rzeczą jest sposób jej prowadzenia i środki jej działania. Nie myślę, ażeby mówiąc o kredycie przemysłowym, którego specyalnie przemysł naftowy w tak nadzwyczajnej mierze potrzebuje, ażebym tutaj chciał się wdawać w jakąś krytykę obecnego dyrektora tego banku Zgórskiego. Znamy się od bardzo dawnych czasów, znamy się z czasów przed założeniem Ogniska we Wiedniu przed 25 laty, kiedy nasze zamiary młodzieńcze dalej szły, jak to, co opinia publiczna teraz dopiero wskazuje. Tak więc dziś, kiedy w ćwierćwiekowym odstępie, ci z nas, którzy zajmują rozmaite stanowiska w kraju, a do tych zaliczam także obecnego rektora tutejszej politechniki Frankego, kiedy my robimy to, o czem wówczas marzyliśmy, to z pewnością nie jestem jednym z tych, którzyby z obecnego stanu banku krajowego brali jakąś miarę zdolności jego kierownika. Dajcie mu odpowiednie środki, dajcie mu miliony kapitału, postawcie wobec zadań, wymagających wysokich kwot, a jestem przekonany, że on tych środków użyć potrafi.

Ale dziś cóż innego mu pozostaje, jak nadrabianie miną, jak budowanie wielkich facyat, poza któremi jest mała treść. (Wesołość).

Pozwolę sobie udowodnić to na kilku przykładach, wszystkim panom znanych, ogólnie dostępnych. Wybaczcie znowu, że muszę własną osobę wciągnąć, ale jeżeli jako praktyk przemawiam z życia praktycznego, to trudno mi pominąć moje własne doświadczenie.

Słyszeliśmy, że przemysł naftowy, górniczy olbrzymio się rozwinął zasługami, wytrwałością, energią krajowych przedsiębiorców i w znacznej części krajowymi kapitałami. Ale jeżeli z górnictwa naftowego przejdę do innego przemysłu naftowego, do destylacyi i rafineryi nafty, to tam obraz nie wygląda tak pomyślnie.

Przemysł destylacyjny należy do tych, które wymagają ogromnych kapitałów. Coż tu bank krajowy z milionkiem swoim może uczynić? Panowie! dla moich własnych przedsiębiorstw, nie osobistych, ale tych wszystkich spółek, które pod moją firmą egzystują, ja sam cały bank zagarnę; nic z niego nie zostanie. Zkąd ja mam się udawać do banku krajowego? Ja podpiszę weksel na parę tysięcy przyjacielowi, to jest rzecz sąsiedzka. Na to bank stworzony, to zadanie jego w obecnej chwili. Ale nie mówmy o kredycie przemysłowym, jeżeli mówimy o banku krajowym. Dałem przykład z jednego przedsiębiorstwa. Weźmy inne, równie znane przedsiębiorstwa drohobyckie, Gartenbergów, Schreierów, Wagmannów, którzy mają wielkie kopalnie wosku ziemnego, którzy mają trzy wielkie rafinerye, którzy płacą $^3/_4$ miliona

podatków państwu. Oni mają się udawać do banku krajowego?

Ten milionek banku im nie wystarczy; oni potrzebują więcej.

Weźcie inne przedsiębiorstwo: wielki bank kredytowy galicyjski w Borysławiu.

Zdaje mi się, że nie jest to zdradą żadnej tajemnicy, że to przedsiębiorstwo na samym wstępie napotkało na rozmaite przeszkody, które każdy przemysł wszędzie i zawsze w Galicyi napotykać musi. Wtenczas nawet sytuacya tego banku stała się niebezpieczną. Jednakże potrafił uzyskać potrzebne kapitały i to przedsiębiorstwo rozwija się bardzo dobrze i obecnie przynosi ładne zyski.

Ale nie myślcie, Panowie, żeby to przedsiębiorstwo odpowiadało temu, czem krajowe przedsiębiorstwo tego rodzaju być powinno. Wszyscy wiecie, że główną klęską Borysławia jest rozdrobnienie przedsiębiorstw, istnienie tysiąca małych przedsiębiorstw i ztąd wynikający plan i system ogólnej pracy, podczas gdy to wszystko, skonsolidowane w jednem ręku, byłoby zyskowniejsze i mogłoby być prowadzone skuteczniej niż obecnie. Do takiej konsolidacyi przyjść musi i przyjdzie — ale jak? Otóż tak, że wielki obszar naszego kraju wydamy obcym. Obce kapitały zrobią tę konsolidacyę, do której my nie jesteśmy zdolni. Bo czyż możemy przyjść do banczku krajowego z przedsiębiorstwem któremu potrzeba szeregu milionów?

I tu pozwolę sobie wskazać na rónicę tego, co my robimy, a co robią Węgrzy. U nas prawdopodobnie zanim rok, parę lat upłynie, Borysław przejdzie w obce ręce. Prawdopodobnie kopalnie w Słobodzie Rungurskiej także przejdą w ręce obce, to znaczy, mówiąc językiem ekonomistów manszesterskich obce kapitały przyjdą do kraju, to znaczy wzmogą dobrobyt tego kraju, ale z jednem zastrzeżeniem wzmaga się dobrobyt ale przeważnie nie dla Polaków. Z tymi kapitałami przyjdą obcy pracownicy, kierownicy i cały zysk nawet tych robotników, którzy w szybach będą pracowali pójdzie do obcej kieszeni i będzie wywieziony na granicę.

W Węgrzech tak nie jest! W Węgrzech także sprowadzają obce kapitały, ale sprowadzają pieniądze, władzy zaś im nie oddają. Jeżeli Panowie znacie, jeżeli byliście kiedy w jakiem wielkiem centrum przemysłowem, to przekonacie się, że szef takiego przedsiębiorstwa jest jakby królem w swoim okręgu, że on ma na małą skalę faktycznie taką władzę w ręku jak Namiestnik np. na wielką skalę. To jest część władzy krajowej i tę władę krajową my oddajemy w obce ręce, dlatego, że my czekamy, aż te obce kapitały przyjdą do nas, aż one nas zagarną, te obce kapitały, u których potem będziemy wodę nosili i drwa rąbali podług porównania biblijnego

Węgrzy także sprowadzają obce kapitały, ale władzę mają we własnych rękach, w silnych rękach, bo wiedzą, że od tej władzy, która się objawia na polu życia codziennego później zależy cały byt życia narodowego, że życie narodowe, życie polityczne jest tylko wyrazem tych stosunków, które się ukształtują na podstawie życia codziennego, że praktyka życia codziennego jest podstawą dla późniejszych generacyj. Węgrzy mają obce kapitały i mają w daleko większej mierze niż my kiedykolwiek mieć będziemy, jeżeli tak pójdziemy.

W dwudziestu latach 1.500 milionów obcych kapitałów przyszło do Węgier, ale pod władzą Węgier, pod silną pięścią węgierską, która stoi na straży interesów narodowych, nie wydaje dziedzictwa krajowego obcym.

To jest, Panowie, polityka narodowa.

Ale nasza polityka teraźniejsza jest w sprzeczności ze wszystkiemi tradycyami narodu polskiego, wtenczas kiedy ten naród był energiczny, kiedy walczył o swoją wolność, czy to na polu bitew, czy na polu życia ekonomicznego. To co my robimy na tem polu, to jest polityka austryacka, biurokratyczna, której przykłady wskazałem Panom, mówiąc o gospodarce solnej w Wieliczce i w Bochni.

Tam my się nauczyli tej mądrości, tam my się nauczyli tej roztropności, tej obawy odpowiedzialności i ryzyka, my nie chcemy narażać tych przedsiębiorców, którzy sami pracują, którzy chcą nadstawić własnych piersi, własnej głowy, rąk i kapitałów. My nie chcemy ich na szwank narażać ze staranności o nich. To jest polityka, której nauczyliśmy się w 120 latach, w których obca biurokracya, napiętnowana przez prezesa koła polskiego podczas debaty indemnizacyjnej w Wiedniu,panowała u nas; my się na-

uczyli tej obcej biurok racyi, która nie istnieje już dzisiaj w ciele, ale duch jej jest jeszcze tutaj pomiędzy nami i głównym obowiązkiem wszystkich patryotów jest wytępić ten duch jeszcze szkodliwszy od tego ciała, które przedtem było.

Proszę Panów, jeżeli roztoczyłem obraz stosunków ekonomicznych, który w całości jest pomyślnym, który powinien dodać nam otuchy na przyszłość, to pozwolę sobie wyprowadzić z tego jednę konsekwencyę, tj. że tak jak często w życiu praktyka wyprzedza teoryę, jak teorya tylko zapisuje to, czego praktyka już dokazała, tak i tutaj kraj wyrósł z pod tego szablonu konwencyonalnego, z którym my się ciągle jeszcze na niego patrzymy. Kraj jest lepszy i dzielniejszy, niż się naszej teraźniejszej opinii publicznej wydaje. Kraj wyrósł i przerósł teraźniejszy sposób swojej organizacyi, ośmielam się powiedzieć, kraj przerósł nawet ten obecny system rządu krajowego, który nas ma prowadzić, a który pozostał w tyle za postępem dokonanym przez indywidualną energię.

Panowie, ja uważam, że żyjemy w chwili bardzo ważnej, w chwili brzemiennej wypadkami doniosłości europejskiej, w chwili, w której naród polski powinien okazać całą dzielność i całe bohaterstwo, do którego jest zdolnym.

Nie dziwcie się, że w tej chwili poważnej, w tej chwili, która będzie tak historyczną dla przyszłości naszego narodu jak nimi były dni po Trzecim Maju, że w tej chwili pozwolę sobie wypowiedzieć kilka słów bardzo poważnych i w przedmiocie bardzo drażliwym.

Chcę mówić jak się zachowuje nasz rząd krajowy, jak się zachowuje ta Wysoka Izba do potrzeb i wymagań krajowych.

Nasamprzód zaznaczam jeden fakt niezmiernie ciekawy, a zarazem niezmiernie pocieszający.

Porównajcie Panowie skład Sejmu naszego ze składem delegacyi naszej w Wiedniu. Jedno grono liczy 150, a drugie coś pięćdziesięciu kilku ludzi. Zdawałoby się więc, że ta delegacya powinna być tą śmietanką, tym kwiatem umysłu i energii narodowej. Jednakowoż stan rzeczywisty przedstawia się odmiennie, albowiem porównując to ciało liczniejsze z tem ciałem mniej licznem, to nie ubliżając zupełnie dobrej woli a przedewszystkiem cierpliwości tego szczupłego grona, można powiedzieć, że Sejm pod każdym względem przeciętnie przewyższa naszą delegacyę w Wiedniu, że tam nawet brak wszystkich tych najbardziej rodzimych i typowych postaci.

Może by kto to uważał jako fakt smutny, dla mnie przeciwnie jestto fakt pocieszający, dlatego, że on wskazuje wyraźnie, że ten ciemny, bezwiedny instynkt narodowy ciągnie do autonomii, do samorządu tutaj, że delegacya do Wiednia, to jest wygnanie. To nie jest rezultatem żadnego planu z góry powziętego, podług swojego własnego zapatrywania, podług swojej własnej woli i chęci, — ale właśnie w takich nieukartonowanych, nie umyślnych objawach, tam się najlepiej odzywa usposobienie narodowe. A zatem usposobienie narodowe prowadzi do tej konkluzyi, że jeżeli chcemy uzyskać dla naszego rządu krajowego największą miarę umiejętności, energii i zdolności, to znajdziemy tutaj, że my nigdy nie będziemy mieli w Wiedniu Koła tak różnorodnego, tak oddającego wszystkie odcienie narodu polskiego, jak ta Wysoka Izba. Dążenie do większego samorządu jest zatem z góry już wskazane tym, że tak powiem instynktowym objawem. W czem ten większy samorząd ma polegać, jakimi środkami go uzyskać, to nie może być przedmiotem dzisiejszej dyskusyi, rezerwuję tu sobie słowo w ogólnej dyskusyi budżetowej.

Jeżeli staniemy przy tym wyniku, że Sejm jest tym najlepszym, najbardziej charakterystycznym objawem naszej energii i naszej zdolności, to jednak pozwoliłbym sobie powiedzieć, że nawet skład tej Wysokiej Izby nie zupełnie już odpowiada faktycznemu składowi naszego społeczeństwa i faktycznym potrzebom tej chwili.

Wybaczcie Panowie, że jak powiedziałem w poważnej chwili chcę użyć poważnych słów. Ciała parlamentarne wszystkich narodów zawierają i powinny zawierać trzy składniki, ludzi trzech kategoryj, ludzi przedstawiających interesa lokalne, ludzi przedstawiających wiedzę specyalną i fachową i ludzi światowych. Tylko przy równowadze tych trzech kierunków mamy ciało, które rzeczywiście dobrze i skutecznie daje wyraz potrzebom narodowym. Jeżeli brak jednego z tych czynników, jeżeli n. p. brak wiadomości fachowej i wiedzy światowej, a pozostanie tylko

reprezentacya interesów lokalnych, to macie Panowie wtenczas parafiaństwo, umysł zaściankowy, który nie zdoła się podnieść do poziomu potrzebnego, ażeby kierować losami wielkiego narodu

Jeżeli macie przeważnie tylko reprezentacyę ludzi specyalnych i zawodowych n. p. urzędników, profesorów, to wtenczas macie tę niechybną tendencyę stworzenia kasty mandarynów, która będzie za naród decydowała i która go będzie prowadziła na pasku biurokratycznym. Jeżeli macie tylko ludzi światowych, natenczas zachodzi niebezpieczeństwo, że kraj wejdzie na drogę kosmopolityzmu i wynarodowienia.

Ale tak jak wszystko, co jest żyjące, składa się z żywiołów sprzecznych, z tej harmonii żywiołów sprzecznych, której żadna mechanika zastąpić nie może, która stanowi treść życia i treść rozwoju, tak każde ciało reprezentacyjne, które chce odpowiadać potrzebom narodu, powinno mieć trzy pierwiastki należycie i harmonijnie reprezentowane: interesa lokalne, wiedzę specyalną, ludzi światowych. Prawdopodobnie Panowie nie będą się dziwili, jeżeli powiem, że z tych trzech kategoryj, ta pierwsza jest u nas dostatecznie, może za dostatecznie zastąpioną. Jeżeli jaki Sejm nie był w obawie poprowadzenia kraju drogą wynarodowienia, drogą kosmopolityzmu, to z pewnością tym Sejmem jest Sejm galicyjski.

Tutaj panuje ta galicyjsko-lodomeryjska nauka sanitarna, tu panuje galicyjsko-lodomeryjska nauka ekonomiczna, my nie wierzymy, że prawa światowe ogólne, tak samo tutaj panują, jak wachadło w tym samym czasie ruch odbywa, jak ciężkość jest ta sama w Galicyi, co i gdzieindziej, nie obawiamy się, żeby ci ludzie światowi, którzy zasiadają w tym Sejmie mogli poprowadzić Sejm na drogę kosmopolityzmu i wynarodowienia, a jednak zachodzi pewna potrzeba tak tych ludzi specyalnych jak ludzi światowych. Mówiłem przedtem o naszym Banku krajowym. Jeżeli jest jakiś przedmiot, który wymaga wiedzy światowej, stosunków światowych i międzynarodowych, to tym przedmiotem jest kwestya kredytu. I nie myślcie Panowie, żebyśmy może w Galicyi tych ludzi nie mieli, gdyby tylko ta Wysoka Izba zawierała wszystkich tych, którzy z pożytkiem i powagą mogą wypowiadać potrzeby krajowe, w przedmiocie kredytu i w przedmiocie banku!

Proszę Panów były niedawno rozmaite konferencye naszych finansistów lwowskich, niby tego małego miasteczka Lwowa z najrozmaitszemi finansistami zagranicznymi. W tych konferencyach brali udział ludzie, którzy wchodzą w skład tej Wysokiej Izby, p. Marchwicki, p. Rappaport, wchodzili ludzie, którzy nie należą do składu Izby, dyrektor Zgórski, dyrektor Zima, którego doświadczenie światowe i którego głęboka znajomość stosunków krajowych jest może niezrównaną.

Z pewnością na tych konferencyach nikt nie mógłby dostrzedz żeby pod względem, czyto znajomości stosunków krajowych czy światowych nasi reprezentanci byli czem niżsi od obcych. My ich mamy tych ludzi, a jeżeli opinia publiczna nie wie o tem, jeżeli nawet ta Wysoka Izba nie wie, to jest to winą tych, którzy nie szukali. Bo my i w tej gałęzi posiadamy ludzi dzielnych i fachowych, tak jak ich posiada przemysł górniczy, naftowy, kolejowy.

Proszę Panów! a nawet dalej, ażeby być rzeczywistością, a nie czczą formą, taki parlamentaryzm powinien polegać przedewszystkiem na pewnym podziale pracy, powinien zużytkować te wszystkie siły i źródła wiedzy i umiejętności, które kraj posiada. Ludzi więc, którzy są w stanie ocenić potrzeby kredytu, czyto ekonomicznego czy rolniczego jest wielu.

Weźmy teraz sprawy przemysłowe, tutaj ludzi, których opinię warto posłuchać, może nie będziemy mieli więcej jak 30, weźmy sprawy komunikacyjne, może nie będzie więcej jak 20, ale macie razem 50. A olbrzymia różnica zachodzi między krajem, który ma tych 50 śmietanki światowej a krajem, który nie posiada samorodnego zarodku. Po dokładnem zbadaniu, po studyach wieloletnich mogę wypowiedzieć moje przekonanie, że takiego zastępu ludzi umiejętności, wiedzy i światła jak ma naród polski, nie miał ani naród węgierski, ani rumuński, ani bułgarski wtedy, kiedy się porywał do tego, co się nam wydaje za odważnem, za ryzykownem. Jeszcze tylko jedna konkluzya. — Poważne słowa w poważnej chwili. — Mamy ludzi, dla czego kraj o nich nie wie? bo ich nie ma tu, na tem polu działania!

Hic Rhodus, hic salta!

Dla czego ich nie ma tu? Bo my nie tworzymy stronnictw politycznych, bo my mamy koterye osobistości, koterye osób, które związane przypadkiem, czy to na podstawie stosunków rodzinnych, czy to że mieszkają w tej samej części kraju, przybierają nazwę geograficzną, jak partya podolska, krakowska, sanocka. Nie. Sanoczanie nie są partyą, bo oni należą do całego kraju tak, jak w Anglii być Szkotem, tak w Galicyi być Sanoczaninem, to jest mieć drogę otwartą do najwyższych posad i dostojeństw. (Wesołość).

Ale cóż odróżnia partyę polityczną od koteryi, od związku tylko przypadkowego osób? odróżnia to, że partyą polityczną przewodzi mąż stanu, a koteryą przewodzą ludzie, przypadkowo na najwyższem szczeblu hierarchii towarzyskiej się znajdujący. To jest różnica. Czem jest mąż stanu? Mężem stanu jest ten, który widzi dziś to, co ogół będzie widział dopiero za lat 50, który dzisiaj przygotowuje to, co ma dojrzeć dopiero za lat 50. Dajcie nam Panowie mężów stanu, włóżcie władzę w ich ręce a kraj będzie inaczej wyglądał i to w krótkim czasie (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie! W pierwszych dniach tegorocznej sesyi sejmowej pozwoliłem sobie postawić interpelacyę do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie eksploatacyi soli kałuskiej. Cóż mnie do tego spowodowało? Oto proszę Panów, wiadomo, że po latach klęski nieurodzaju nawóz, czyli produkt chemiczny nawozowy bardzo był poszukiwany. U nas w zachodniej Galicyi byliśmy spowodowani, aby ubytek, jaki nam lata nieurodzaju sprowadziły, środkami chemicznymi zastąpić. Musieliśmy w tej sprawie udać się za granicę, bo do Prus. Z Prus sprowadzaliśmy sól, tak zwaną kainit. Cóż powiedziano nam? Oto poprostu wyśmiano nas, powiedziano nam: Wy od nas sprowadzacie nawóz produkowany a wy macie go w kraju, bo macie w Kałuszu obfite kopalnie kainitu a jednak nie możecie sobie sami pomódz, bo jesteście niepo radni. Dlatego pozwoliłem sobie postawić interpelacyą do Wysokiego Rządu. Jednakże zabranie głosu przy dzisiejszej dyskusyi nie miało na celu kwestyi, którą co dopiero poruszyłem, albowiem mam mocną nadzieję, że Wysoki Rząd coś w tym przedmiocie przedsięwziął i że to będzie miało swój skutek.

Przedmiot zabrania głosu dzisiejszego odnosić się głównie będzie do drugiej materyi górniczej, to jest do materyi opałowej, której wielki brak w kraju naszym czuć się daje, a tem jest węgiel kamienny. Ze sprawozdania Wydziału krajowego, jakie mam przed sobą, widzieć można, że na polu górnictwa naszego postęp niezwykły, jednakże w sprawie wiertniczej za poszukiwaniem węgla kamiennego nie widzę żadnego postępu. U nas w zachodniej Galicyi za węgiel kamienny wychodzi rok rocznie bardzo wiele milionów za granicę kraju naszego, do Prus. Otóż czy my nie powinni ratować tych milionów? Zdaje mi się, że powinniśmy. Ale może ktoś zarzuci, że choćbyśmy chcieli ratować te miliony, to nie mamy ich czem zastąpić, bo nie mamy w kraju tego produktu węglowego.

Otóż proszę Panów mamy węgiel, a gdzie węgiel jest, to jest dotychczas jeszcze tajemnicą nieodkrytą, bo my nie stwarzamy funduszów na towarzystwa wiertnicze, któreby na większą skalę poszukiwaniem się zajmowały, a na to pozwolę sobie przytoczyć jeden fakt.

W okolicy Oświęcima jest położona gmina Grojec. W tej gminie w tak zwanej Grojeckiej Górze przed 25 laty zajęto się poszukiwaniem węgla kamiennego i rzeczywiście znaleziono węgiel kamienny, którym już nawet palili w znaczniejszej ilości. Ponieważ jednakże zakłady zagraniczne, to jest zarządy kopalń pruskich widziały niebezpieczeństwo ze strony zachodniej Galicyi, gdzie miała powstać nowa kopalnia węgla, postanowiły przekupstwem całą sprawę zagasić i tak się też stało. Jest rzeczywiście kraj nasz bogaty w węgiel kamienny, tylko mu potrzeba subwencyi, któraby mu w tej sprawie dopomogła. Dlatego jabym prosił Wysokiej Izby, aby przyjąć nowy punkt do sprawozdania komisyi górniczej, który ma opiewać:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poszukiwania węgla w okolicy Oświęcima w t. z. Grojeckiej Górze rozpoczął odpowiednie poszukiwania“.

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek zechce

rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Ponieważ nikt do głosu nie zapisany, więc głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wiktor. Pierwszy mowca p. Szczepanowski przedstawił w pierwszej części swego świetnego przemówienia ogólny stan przemysłu górniczego w kraju i te jego zapatrywania są zupełnie zgodne z zapatrywaniami znanemi mi w tej mierze w komisyi górniczej a sądzę i bardzo poważnej większości tej Wys. Izby. W dalszej części przeszedł p. Szczepanowski do szczegółów tego przemysłu, a następnie przeniósł się na pole ogólnej kwestyi ekonomicznej w kraju. Ja z tego miejsca, przemawiając nie jako poseł we własnem imieniu, ale jako sprawozdawca komisyi, muszę pozostawić na boku moje osobiste uwagi i sądzę, że powinienem przedewszystkiem widzieć w przemówieniu p. Szczepanowskiego główny cel, jaki miał na oku, a tym celem było poparcie wniosków komisyi górniczej i nie mam powodu do szczegółowego dyskutowania nad temi uwagami w debacie ogólnej, zastrzegając sobie możność wrócenia do nich, jeżeli tego zajdzie potrzeba w debacie szczegółowej. Poseł Kramarczyk, który mówił o kainicie, dotknął kwestyi, która w sprawozdaniu komisyi górniczej zupełnie zgodnie z myślą p. Kramarczyka, jako nadzwyczaj ważna jest przedstawiona i poparta. Nawet pozwalam sobie zwrócić uwagę, że sprawozdanie komisyi górniczej powołuje się na interpelacyę p. Kramarczyka do p. komisarza rządowego. Co do nowego wniosku p. Kramarczyka, aby polecić Wydziałowi krajowemu próbne poszukiwanie za węglem kamiennym w okolicy Grojca, to jak z jednej strony cieszę się, że myśl taka została poruszoną i to właśnie z ławy, którą zajmuje pan poseł Kramarczyk, to z drugiej strony nie mogę imieniem komisyi górniczej dziś zdania o tem wyrazić, gdyż wniosek przychodzi w ostatniej chwili i komisya nie może się nad nim zastanowić. Chociaż nie wątpię, że komisya byłaby w zasadzie za takiemi poszukiwaniami, to jednak wzgląd, że takie poszukiwania wymagają większego kosztu i uchwalenia na to osobnego funduszu, nie pozwala nam ująć życzenia p. Kramarczyka już dziś, od razu w formę rezolucyi polecającej Wydziałowi krajowemu wykonać coś, na co nie wiemy jeszcze jak wieleby potrzebował nawet w przybliżeniu pieniędzy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita p. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Wstawia się w budżet na rok 1891:

a) na subwencye praktycznej szkole wiercenia we Wietrznie i niższej szkole górniczej w Borysławiu (zamiast 1.800 zł. w poz. 210 preliminarza budżetu), 3.200 zł.;

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

b) na wydawnictwo atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (zamiast 1.500 zł. poz 204 preliminarza budżetu) 2.500 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

c) na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania (poz 208), 1.500 zł ;

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

d) na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty i wosku ziemnego i na wydanie podręcznika technologii tych produktów (zamiast 300 zł. poz. 209. prel. budżetu), 800 zł.;

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

e) na stacyę doświadczalną produktów naftowych (poz 211.) 900 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

f) na stypendya dla górników i uczniów akademij górniczych i niższych szkół wiertniczych (poz. 216), 3.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nia żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (csyta):

Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Głos ma pierwszy p. hr. Koziebrodzki Władysław.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Rozmiary, jakie dyskusya przybrała nad sprawozdaniem komisyi górniczej, jak niemniej spóźniona pora powoduje mnie, abym jak w najkrótszych słowach umotywował poprawkę, jaką mam zamiar postawić do ustępu III rezolucyi komisyi. — Pierwszy mowca w tej sprawie obszernie i gruntownie rozwodził się ze stanowiska teoretycznego nad wielce korzystnymi rezultatami, jakie użycie kainitu przynosi w rolnictwie, przedstawił cyfry i daty statystyczne, które dowodzą, jak dobrze zastosowany i tanio otrzymany kainit może w gospodarstwie rolnem podnieść dochody. Niemniej i w praktyce pożyteczność jego stwierdza się najzupełniej. — Kainit użyty odpowiednio na odpowiednich gruntach przynosi niezmiernie korzystne rezultaty.

Objawem tego były domagania się roku zeszłego w skutek nędzy, jaka zapanowała z powodu posuchy, w skutek braku paszy i ubytku inwentarza. Ze wszystkich stron kraju domagano się, aby eksploatacya kainitu w Kałuszu podniesioną została napowrót i w tym celu Wys. Sejm roku zeszłego uchwalił odpowiednią rezolucyę. Na rezolucyę tę odpowiedziało c. k. Namiestnictwo pod datą 3. lutego, iż „reskryptem Wys. Ministerstwa skarbu przyzwolono na kopalnianą eksploatacyę w salinach kałuskich, potrzebnego dla celów rolniczych kainitu“. Otóż Panowie na tym punkcie w zimie tego roku sprawa stanęła i eksploatacya została rozpoczętą z polecenia Ministerstwa skarbu i od tej chwili zaczyna się odysseja bardzo ciekawa tej całej sprawy, którą szeroko opisuje Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu. Jest ono w rękach Panów, ale ponieważ jest tak ciekawą, tak charakterystyczną, iż warto o niej kilka słów pomówić, warto ją przypomnieć w tej Wysokiej Izbie — ażeby i do szerszych kół doszła. Kiedy Wydział krajowy naglony ze wszystkich stron, zapytał komisyę skarbową, ile tego kainitu będą mogły kopalnie w Kałuszu dostarczyć, i po jakiej cenie, to tu otrzymał odpowiedź, iż „z powodu licznych zamówień kainitu z kopalni kałuskiej, zawiadamia się Wydział krajowy, iż z dniem 1. kwietnia b. r. 20 wagonów czyli 2.000 q. kainitu do dyspozycyi oddaneby być mogły, jeżeli stanowcze zamówienia rychło uskutecznione będą, by przedtem inni odbiorcy o kainit się nie zgłosili“.

Te dwadzieścia wagonów, są dziwnie małą ilością wobec potrzeb kraju — ale być może, że więcej wyprodukować nie zdołano. Ale dodane jest zarazem, że ten kainit będzie dostarczony „nie mielony, tylko w grudach“.

Jak wiadomo, kainit w tej formie użyty, jest zupełnie nieużyteczny, ale jeżeli znów będzie źle zmielony, to nawet może być dla roli bardzo szkodliwy. Następnie podano cenę stosunkowo niezmiernie wysoką, bo 1 zł. za centnar naturalnie loco szyb w Kałuszu. Z jakich powodów cenę tę tak podniesiono nie wiadomo,

gdyż poprzednio ten sam produkt sprzedawano po 50 ct. za centnar; być może, że nastąpiło to ze względów fiskalnych, zapewne przypuszczano, że ponieważ ten produkt będzie w roku nieurodzaju i ubytku inwentarza bardzo potrzebnym i pokupnym. Należy więc cenę jego podnieść, aby większym dochodem zasilić skarb państwa — lecz z jak pełnych kieszeni, o to niedbano. Ale na tem nie koniec — przychodzi cały szereg postanowień, po spełnieniu których produkt ten może być otrzymany, po dopełnieniu których dopiero upoważnienie otrzyma rolnika do pozyskania kainitu. Na te wymagane warunki Wydział krajowy świetną dał Ministerstwu odprawę i z tego miejsca muszę za tę jędrną i śmiałą odpowiedź złożyć szczere uznanie. Pozwólcie Panowie, iż w krótkości przytoczę, czego to żądają od tego rolnika, aby mógł ten kainit otrzymać i do swojej roli przywieść.

Po pierwsze to: (czyta): „że upoważniono tymże reskryptem c. k. krajową Dyrekcyę skarbu do udzielania w miarę zasobów pozwoleń na pobór kainitu, lecz tylko tym rolnikom, którzy się będą mogli wykazać certyfikatem wystawionym przez Towarzystwa gospodarskie, a mającym stwierdzić, iż nawóz kainitowy dla gleby gospodarza chcącego go kupić jest potrzebny i to w żądanej właśnie ilości".

Więc rolnik gdzieś z prowincyi, aby mógł otrzymać ten nawóz, musi się zgłosić, niewiadomo, czy do Towarzystwa rolniczego we Lwowie lub Krakowie, czy do Towarzystwa okręgowego; lecz to mniejsza, ale ma się zgłosić do jednego z Towarzystw o certyfikat i jakież ztąd następstwa: albo Towarzystwo zechce dokładnie i ściśle przepisy te spełnić, wówczas musiałoby przy każdym specyalnym wypadku wysłać delegata, aby zbadał, czy ta ilość kainitu jest potrzebną, czy grunt pod kainit jest odpowiedni; albo też Towarzystwo to robiłoby pobieżnie, szablonowo, wystawiając każdemu certyfikat bez dochodzeń, — żądanie więc to, jak Panowie widzicie z jednej strony nie wykonalne — a w drugim razie czczą formalnością a utrudniającą wielce. (Brawo). Ale dalej (czyta): „Oprócz tego w myśl brzmienia powyżej powołanej odezwy, zarządziło c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem swym z dnia 7. kwietnia, iż kupujący kainit musi się zobowiązać, iż kainitu kupionego wyłącznie tylko jako nawozu i tylko na swych własnych gruntach używać będzie i że go nikomu ani za zapłatą, ani za darmo nie odstąpi; w przeciwnym bowiem razie naraziłby się według §. 436 ustawy o cłach i monopolach, względnie §. 418 i 322 ustawy dochodowo-karnej na postępowanie karne".

A więc za to, że ktoś kupił kainit, zapłacił i ten kainit odstąpił swemu sąsiadowi za pieniądze lub darował, ma być pociągnięty do odpowiedzialności prawnej? A cóż to szkodzi władzom skarbowym, czy ten, który kupił kainit, sam tego kainitu używa, czy drugiemu go odstąpił, w każdym razie zbogacił on ziemię!.. więc za to kara. Ale dalej (czyta): „W dalszym ciągu nadmienia powyżej powołana odezwa c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, że ustanowiona na kainit cena, rozumie się loco szyb kopalni kałuskiej, że worków do zapakowania potrzebnych, mają odbiorcy sami dostarczyć; że transportem z szybu do kolei nie zajmuje się zarząd salinarny; że wreszcie co do cen przewozu na kolejach państwowych Dyrekcya skarbu informacyi udzielić nie może i że do wyjaśnienia w tej mierze udać się należy wprost do dyrekcyi tychże kolei".

Czy to się tak sprawy krajowe traktuje? Czy ta odpowiedź nie jest smutnym objawem tej skostniałości biurokratycznej, która nie powiem, że graniczy z niechęcią ale w każdym razie z wielką obojętnością dla kraju.

Nie chcę się dłużej rozwodzić, gdyż zdaje mi się, że to, co przytoczyłem, tłómaczy dokładnie myśl moję, którą chcę w poprawce umieścić. Otóż pragnąłbym, aby w rezolucyi, postawionej przez komisyę górniczą, było zaznaczone, aby te wszystkie weksacye, te wszystkie żądania tak bezpożyteczne, a w każdym razie niezmiernie utrudniające przywóz kainitu dla rolnictwa, były usunięte. Dlatego pozwólcie Panowie, że przedstawię rezolucyę, nieco odmienną od tej, którą przedstawia komisya. Rezolucya moja tak opiewa: (czyta): (brawo)

III. „Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby przyspieszył eksploatacye soli potażowych w kopalni kałuskiej, zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych, w stanie zmielonym, żądane formalności co do zakupna jak najbardziej uprościł i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do ko-

palni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju".

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Koziebrodzkiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Bardzo żałuję, że nie zapisałem się do ogólnej dyskusyi, byłoby bowiem dosyć pola do zajmującej polemiki. Niechcę jednak wprowadzać tutaj zwyczaju gdzieindziej istniejącego polemizowania z wywodami w szczegółowej dyskusyi wypowiedzianymi przy ogólnej, ale muszę tu jednak zaznaczyć, że szanowny p Szczepanowski jak zawsze szerokim pędzlem maluje, tak i tu swoim zwykłym a bardzo efektownym sposobem założył wielki fundament, jak gdyby pod wieżę Eiffel, wybudował misterny budynek, ozdobił go kainitem, sylwinem kainitem, czarnymi dyamentami, oświetlił go naftą, i wyprowadził go do najwyższych piętr; z ciekawością też patrzyłem, czy na piętrze właściwem nie umieści restauracyi. Nie znalazłem restauracyi. Tylko co do trzeciej rezolucyi chcę poczynić kilka uwag. Kainit u nas jeszcze dość mało znany, a jednakże bardzo potrzebny w rolnictwie, osobliwie tam, gdzie ziemia lżejsza, piaszczysta jak też na torfowiskach, lub gdy inne gleby mają być uprawiane. Wędrówkę sprawy kainitu skreślił nam doskonale p. hr. Koziebrodzki. Stan jaki dziś jest i jakiego można się spodziewać w najbliższej przyszłości, nie może jeszcze wymagań rolników pod tym względem zadowolić.

Nie mówię już o tem, aby przyrządzać sól potasową w sposób za granicą praktykowany a mianowicie w Stassfurcie, lecz chodzi mi o to, aby w rolnictwie bez żadnego niebezpieczeństwa ze względu na przymieszki i połączenia chemiczne mogła być użytą bez innych manipulacyj, aby ten kainit surowy, nieprzerobiony na drodze chemicznej, mógł być zupełnie z całą pewnością użytym w rolnictwie.

Otóż w stanie zmielonym jak powiada komisya górnicza i jak to jest zawartem w poprawce p. Koziebrodzkiego, dostarczony kainit rolnikowi nie może zadowolić jego wymagań chociażby skromnych.

W skutek swoich własności chemicznych, bardzo łatwo naciąga on wilgocią przy transporcie trwającym kilka dni albo jeżeli jest na składzie napowrót przychodzi w stan skupienia, spieka się.

Wprawdzie skupienie to nie będzie zupełnie skaliste, ale zawsze będzie takie, że rozdzielenie go na roli lub w oborze nie będzie możliwe, dla tego sądzę, że należy żądać takie go przyrządzenia tego środka nawozowego, by niedogodność ta została usuniętą; do tego są sposoby łatwe, które przy mieleniu już można zastosować i przy pakowaniu w worki. Wskutek prostej manipulacyi czy to za pomocą wysokiej temperatury czy za pomocą domieszki pewnego procentu torfu, można uzyskać to, by ten stan miałkości absolutnie potrzebny, przez dłuższy czas był zachowany; dla tego sądzę, że zmiana rezolucyi komisyi górniczej czy też poprawki p. Koziebrodzkiego będzie na miejscu, a mianowicie: ażeby zamiast słów „w stanie zmielonym" umieścić słowa „w stanie do celów rolnictwa odpowiednim".

Sądzę, że wyrazy te są właściwsze, aniżeli wyraz „w stanie zmielonym" i dla tego proponuję moję poprawkę.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Struszkiewicza, która brzmi (czyta): ażeby zamiast słów „w stanie zmielonym" umieścić słowa „w stanie do celów rolnictwa odpowiednim", zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Zapisany p. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Ze względów formalnych chciałbym, ażeby punkt III. wniosków komisyi został odesłany napowrót do komisyi górniczej, albowiem już postawiono dwie poprawki a ja także chciałbym w pewnym kierunku poprawkę postawić, opierając się na sprawozdaniach Wydziału krajowego i to na sprawozdaniu w przedmiocie spraw górniczych i sprawozdaniu Wydziału krajowego o złagodzeniu skutków klęski nieurodzaju przez posuchę zrządzonych w roku 1889. Z kombinacyi tych dwóch sprawozdań Wydziału krajowego, wysnułem sobie wniosek, że Wydział krajowy chciałby, ażeby przedsiębiorstwo exploatacyi kainitu

w Kałuszu miało cechę więcej przemysłowo-handlową.

To proszę panów nie jest obojętnem, ani też małej wagi, bo jeżeli Rząd będzie eksploatował kainit w Kałuszu, ze stanowiska tego, ażeby w ogóle tylko żądaniom natarczywym całego kraju zadość uczynić to zupełnie będzie inaczej eksploatacyę traktował, aniżeli dzisiaj, jeżeli zajmie niejako stanowisko kupiecko-handlowe. Dla tego w tym kierunku ośmielam się postawić dodatek do punktu III. wniosków i poprawkę tę przeczytać. Cały punkt III. wraz z poprawką moją ma brzmieć w następujący sposób:

Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyą soli potasowych w kopalni kałuskiej:

a) traktował przedsiębiorstwo to ze stanowiska kupiecko-handlowego a więc nietylko zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym ale nadto, ażeby kupujący miał gwarancyą, jaką przynajmniej minimalną zawartość (właściwego) czystego kali — sprzedawana mu sól nawozowa zawiera;

b) postarał się o zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowanie taryfy kolejowej celem ułatwienia przewozu soli nawozowej w całym kraju.

Dla tego tę poprawkę stawiając, wnoszę, aby Wysoka Izba ten punkt III. wraz z poprawkami stawianemi odesłała napowrót do komisyi górniczej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę p. sekretarza o odczytanie tej poprawki.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej:

a) traktował przedsiębiorstwo to ze stanowiska kupiecko-handlowego a więc nietylko zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym ale nadto, ażeby kupujący miał gwarancyę, jaką przynajmniej minimalną zawartość (właściwego) czystego kali — sprzedawana mu sól nawozowa zawiera;

b) postarał się o zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowanie taryfy kolejowej celem ułatwienia przewozu soli nawozowej w całym kraju.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka dostatecznie poparta.

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Ostatni fakt co do kainitu, a fakt lepszy od wymowy. P. Palch powiada mi, że jego siostrzeniec zamówił w kopalni kałuskiej wagon kainitu, którego nie dostał ani nie dostanie, ale urząd podatkowy wymierzył mu karę stemplową na 2 zł. 50 ct. To jest austryacki system popierania przemysłu. (Brawa! wesołość).

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Nie wiem, czy Wysoka Izba raczy poprawkę moję do rezolucyi komisyi górniczej przyjąć. Ja w każdym razie oświadczam, że przychylam się chętnie do poprawki p. Struszkiewicza, to jest, ażeby w zamian za słowa: „w stanie mielonym“ umieścić słowa „w stanie dla rolnictwa odpowiednim“.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. Przemówienia pp. hr. Koziebrodzkiego, Struszkiewicza i hr. Dzieduszyckiego witam z przyjemnością, gdyż co do rzeczy samej i treści poparły tylko te żądania, które komisya górnicza przedstawia.

W tym kierunku ułatwili ci panowie w wysokim stopniu zadanie sprawozdawcy, gdyż wymowniejszymi słowy niż te, na które on by się mógł zdobyć, poparli tę sprawę. Chodzi tyl-

ko o formę, w jaką ma być ujęta rezolucya do Rządu. Komisya górnicza sądziła, że nada większy nacisk tej rezolucyi, jeżeli powtórzy ją dosłownie, tak jak ona była postawioną zeszłego roku, a Sejm uchwalając ją w tem samem dosłownem brzmieniu da wyraz temu, że w sprawie tej tak ważnej, tak silnie zeszłego roku popartej, nie uzyskał wcale od Rządu tego, czego się spodziewał.

Ażeby jednak te dodatki pp. Koziebrodzkiego i Struszkiewicza, które uzupełniają myśl sprawozdania, miały być umieszczone, temu się nie sprzeciwiam i od przewodniczącego komisyi górniczej otrzymałem właśnie wiadomość, że komisya górnicza po krótkiem porozumieniu się także poprawkę tę przyjmuje.

Tylko co do słów, proponowanych przez p. Koziebrodzkiego, ażeby Rząd „przyspieszył badania“, sądzę że sam p. Koziebrodzki może odstąpi od tego słowa „przyspieszył“, bo ostatecznie po przeszłorocznej rezolucyi Rząd porobił jakieś kroki, ażeby dostarczyć soli kałuskiej, a tylko sposób, w jaki c. k. Rząd tę sól chce dawać do użytku, nie uznaję za odpowiedni. Dla tego komisya umieszczając słowa „podejmując eksploatacyą“ sądziła, że odpowiednio się wyraziła.

Co do wniosku p. hr. Dzieduszyckiego, ażeby punkt III. odesłany był napowrót do komisyi górniczej, to temu się sprzeciwiam, bo sprawa ta na czasie z pewnością nie zyska a wszystkie te rzeczy, o których mówił p. Dzieduszycki, mieszczą się już w motywach tak sprawozdania Wydziału krajowego jak i komisyi górniczej, jako też i w odezwie do Ministerstwa handlu, która dołączona jest jako alegat do sprawozdania o złagodzeniu klęski nieurodzajem spowodowanej, a na którą nasze sprawozdanie się powołuje

Sądzę, że rezolucya taka, stylizowana tak, jak komisya górnicza proponuje z tymi dodatkami, które proponują pp. Struszkiewicz i Koziebrodzki zupełnie przedmiot wyczerpuje. Żądanie, aby eksploatacya kainitu miała cechę handlowo-przemysłową, jest już zawarte w motywach sprawozdania komisyi — i jest rzeczą Wydziału krajowego, aby nie było ignorowanem.

Jestem zatem przeciwko odesłaniu wniosku tego napowrót do komisyi. Jeżeli rzecz ta będzie ponownie przedmiotem debaty Wysokiej Izby i badań Rządu, to znowu zejdzie ze dwa lata na próżno.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Do III. punktu wniosków komisyi wniesione są trzy poprawki. Podaję naprzód pod głosowanie wniosek p. hr. Dzieduszyckiego, który żąda odesłania tego wniosku napowrót do komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (mniejszość) Wniosek nie został przyjęty.

P. S t r u s z k i e w i c z. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. P. Struszkiewicz ma głos.

P. S t r u s z k i e w i c z. Moja poprawka nadaje się tak do wniosku komisyi górniczej jak i do wniosku p. Koziebrodzkiego i czy w tej, czy w tamtej stylizacyi może być przyjętą.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Czy żąda kto jeszcze głosu w kwestyi formalnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. W i k t o r. Komisya górnicza przyjmuje poprawkę p. hr. Koziebrodzkiego i p. Struszkiewicza tj. aby zamiast „w stanie zmielony“, było powiedziane: „w stanie do celów rolnictwa odpowiednim“, a następnie, aby wtrącono słowa, podane przez p. hr. Koziebrodzkiego: i aby Rząd formalności co do zakupna jak najbardziej uprościł. — Reszta jest z wnioskami komisyi najzupełniej zgodna.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Kto przyjmuje punkt III. wniosków komisyi w stylizacyi, podanej przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść (Większość.) Punkt III. jest przyjęty. Proszę od odczytanie punktu IV.

Sprawozdawca p. W i k t o r. (Czyta).

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby

1. zestawienia statystyczne o produkcyi i handlu naftą zbierał i publikował częściej niż w całorocznych odstępach, uzupełniając je o ile to być może wiadomościami o produkcyi i handlu za granicą, oraz

2. u c. k. Rządu poczynił starania, aby galicyjskiemu przemysłowi naftowemu przyznano w równej mierze z przemysłem innych krajów

a zwłaszcza Węgier, korzyści niskich cen tran sportu kolejowego i zapewniono ułatwienia, jakich zarządy kolejowe przedsiębiorcom udzielać mogą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa nad punktem IV. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punt IV, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punt IV jest przyjęty. — Oprócz tego jest jeszcze dodatek p, Kramarczyka, który brzmi: (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poszukiwań węgla w kolicy Oświęcimia i w t. zw. Grojeckiej-górze rozpoczął odpowiednie poszkiwania". Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Polecenie Wydziałowi krajowemu, aby czynił poszukiwania za węglem w okolicy grojeckiej w tej formie, w jakiej je postawił p. Kramarczyk, nie mogłoby być uchwalowe a to z tego powodu, że czynić poszukiwania za jakąś kopaliną można tylko wtedy, jeżeli na ten cel posiada się przeznaczony znaczniejszy fundusz. Jeżeliby Panowie takie polecenie Wydziałowi krajowemu dać chcieli, to musielibyście zarazem fundusz znaczniejszy przeznaczyć a niestety nawet w tej chwili nie mógłbym powiedzieć, jak wysokiego trzeba funduszu, bo jeżeli to ma być poszukiwanie gruntowne i zupełnie do celu prowadzące, to to może kosztować kilka i kilkanaście tysięcy a może nawet i więcej.

Wydział krajowy dotychczas postępował w ten sposób, że jeżeli gdzieś miał wskazówkę, że jest tak, jak to p. Kramarczyk podał w swoim wniosku, wtedy wysyłał inżyniera górnika w tym celu, aby zbadał, ażali poszukiwania w tem miejscu są wskazane.

Ten górnik z zewnętrznych geologicznych oznak może powiedzieć, czy tam opłaci się czynić kosztowniejsze poszukiwania, czy nie — samo zaś czynienie takich rzeczywistych, gruntowych poszukiwań nie jest rzeczą Wydziału krajowego. My na to nie mamy funduszów, my to musimy zostawić przedsiębiorcom. Tak też się działo, bo oto nie dalej jak przed tygodniem nasz inżynier górniczy wyjechał w okolice Kołomyi w stronę, w której spodziewano się niemało węgla, między Kołomyją a Horodenką a rezultatem jego badań było, że poszukiwania w tej okolicy są wskazane, że tam można węgiel znaleść. Taka wskazówka ogłoszona i podana do wiadomości tego, który rzecz zainicyował, taka wskazówka może popchnąć przedsiębiorcę, aby czynił poszukiwania i ryzykował kapitały. Dla tego polecenia tego, jak go p. Kramarczyk postawił, nie mógłby Wydział krajowy przyjąć, bo nie mógłby go wykonać — a jabym proponował aby Wys. Izba tak uchwalić zechciała: (czyta) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy poszukiwania za węglem w okolicy Grojca są wskazane." — Gdy Wys. Izba tak uchwali, jak my dotychczas w takich wypadkach postępowali to i wnioskowi p. Kramarczyka o tyle uczyni się zadość, o ile w tej chwili zadość uczynić można.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę Członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, która brzmi: (czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy poszukiwania za węglem w okolicy grojeckiej są wskazane" — zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma JE. p. Jan hr. Tarnowski.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wobec tego, co powiedział p. Romanowicz, właściwie powinienbym zrzec się głosu, gdyż to samo chciałem powiedzieć. Pozwolę sobie jednak dodać jeden motyw, dla którego zdaniem mojem Wys. Izba wniosku p. Kramarczyka nie mogłaby uchwalić tj. że ten wniosek jest raczej wnioskiem samoistnym, który jako taki powinien być traktowany. Z tego powodu, zdaje mi się, że Wys. Izba uchwalić go nie może.

Ten wniosek jest kategorycznem poleceniem Wydziałowi krajowemu, trzebaby więc, ażeby był jako wniosek samoistny postawiony

i ażeby przeszedł wszelkie formalności, jakie regulamin dla tego rodzaju wniosków przepisuje.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. Imieniem komisyi górniczej muszę przyjąć rezolucyę do Wydziału krajowego w tej formie, w jakiej ją przedstawił szan. p. Romanowicz, z powodów, które z początku w ogólnej debacie także pozwoliłem sobie wypowiedzieć, tj. z powodu wielkich trudności finansowych, na jakieby przeprowadzenie tego wniosku napotkało a które poprzednio ocenić i rozważyć należy. Byłbym wolał jako sprawozdawca komisyi górniczej, aby ta rzecz pierwej przyszła pod nasze rozprawy w ten sposób, aby mogła być w sprawozdaniu umieszczona jako życzenie wyrażone przez komisyę a przyjęte przez Sejm, tj. aby w tym kierunku specyalne badania kraju mocniej rozszerzano, niż gdzieindziej. Jeżeli jednak teraz w ostatniej chwili mamy dawać jakieś polecenie Wydz. krajowemu, to mniemam, że komisya górnicza zgodzić się może tylko na tę formę, w jakiej nam p. Romanowicz wniosek ten postawił, tj. żądać zbadania i przygotowania przedmiotu

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Wniosek p. Kramarczyka został już poparty, a gdy nikt już głosu nie żąda, bo dyskusya jest zamknięta, podaję go pod głosowanie. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Podaję teraz pod głosowanie rezolucyę, wniesioną przez p. Romanowicza, która także została poparta, a która brzmi (czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy poszukiwania za węglem w okolicy Grojca są wskazane." — Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta).

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych **(Alg. 146.)**.

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski. ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Nim przystąpię do sprawozdania, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na myłki druku, które w sprawozdaniu poprawić należy.

Mianowicie na stronnicy 3 w wierszu trzecim zamiast: „nie zachodzą potrzeby" powinno być: „nie zachodzi przeto obawa".

Na ztronnicy 5., wiersz pierwszy jest powiedziane: „komisya ma tu przedewszystkiem na myśli dalszą przestrzeń". Powinno być: „dolne przestrzenie Sanu." Wreszcie na stronnicy 7. jest wydrukowane: „na regulacyę Raby pod Stanisławowicami", a powinno być „Stanisławicami", a w poz. g . . . pod Gródkiem ma być nie „3. rata" lecz „2. rata"; przy słowach: „między Czchowem a Biskupicami" ma być nie 3. tylko 2. rata; po sprostowaniu tych myłek przystępuję do czytania sprawozdania.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. J. E. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. października 1890 l. 42.452 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm wyznacza na popieranie drobnych melioracyj w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 dotacyę roczną w kwocie 5.000 zł.

III. Sejm przyznaje na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 163. następne zasiłki:

a) Na regulacyę Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem (1. rata) 2.000 zł.

b) Na regulacyę Raby pod Stanisławicami i Cichowicami (2. rata) 2.000 zł.

c) Na regulalacyę Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem (4. rata) 1.000 zł.

d) Na regulacyę Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami (2. rata) 1.500 zł.

e) Na regulacyę Dunajca pod Dąbrową, Marcinkowicami i Kurowem 1.500 zł.

f) Na regulacyę Dunajca pod Zbyszycami 1.473 zł.

g) Na regulacyę Dunajca pod Gródkiem (2 rata) 1.217 zł.

h) Na regulacyę Dunajca między Czchowem a Biskupicami (2. rata ost.) 1.500 zł.

i) Na regulacyę Dunajca między Melsztynem a Wróblowicami (3. rata) 2.000 zł.

k) Na regulacyę Dunajca pod Olszynami 469 zł.

l) Na regulacyę Dunajca pod Gierową janowicką 1.000 zł.

m) Na regulacyę Dunajca pod Dąbrówką szczepanowską 2.500 zł.

n) Na regulacyę Dunajca pod Błoniem i Zgłobicami 1.500 zł.

o) Na regulacyę Wisłoki pod Kleciem, Błaszkową i Skurową 4.276 zł.

p) Na regulacyę Wisłoki pod Pustynią 2.000 zł.

q) Na regulacyę Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem (2. rata) 1.000 zł.

r) Na regulacyę Wisłoki pod Przyborowem i Podegrodziem 2.000 zł.

s) Na regulacyę Wisłoki między Przecławiem a Wolą mielecką (2. rata) 2.000 zł.

t) Na regulacyę Wisłoka pod Dobrzechowem 1.278 zł.

n) Na regulacyę Sanu pod Bartkówką (2. rata) 700 zł.

v) Na regulacyę Sanu pod Bachórzem i Chodorówką (budowle uzupełniające) 2.000 zł.

w) Na regulacyę Sanu pod Bachorcem i Pawłokomą (2. rata ost.) 650 zł.

x) Na regulacyę Sanu pod Ruską wsią i Iskaniem 1.500 zł.

y) Na regulacyę Sanu pod Ostrowem i Prałkowcami 4.701 zł.

z) Na regulacyę Swicy pod Kniaziołuką i Tiapczem 918 zł.

aa) Na regulacyę Swicy pod Lachowicami podróżnemi 1.567 zł.

bb) Na regulacyę Swicy pod Lachowicami zarzecznemi 1.433 zł.

cc) Na regulacyę Łomnicy pod Perechińskiem (1. rata) 1.000 zł.

dd) Na regulacyę Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem (1. rata) 1 500 zł.

ee) Na regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem 1.186 zł.

ff) Na regulacyę Czeremosza pod Załuczem (3. rata) 1.200 zł.

gg) Do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.000 zł.

Ogółem 55.568 zł.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII. na rok 1891 aż do końca marca 1893 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził wypracowanie planów melioracyi bagien w dorzeczu Bugu, Pełtwi i Styru i odnośne projekta do ustaw Sejmowi przedłożył.

VI. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do stopniowego przynajmniej wykonania systematycznej regulacyi rzek karpackich i zgodnie z przedłożeniem swem wniesionem w roku 1885 do Rady państwa wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na te regulacye.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Na początku wyrazić muszę żal, że nie mamy mapy, któraby objaśniła Wysoką Izbę o tych melioracyach, których dokonano, które są w robocie i które są projektowane. Każdy z nas zasiadających w komisyi gospodarstwa krajowego, wie jak trudno w tych fachowych sprawach zrobić sobie jasny obraz. Wprawdzie sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina, że dla łatwiejszego przeglądu polecił Wydział krajowy sporządzić kartę hydrograficzną,

ale ta mapa tak jakoś dziwnie ciemno wypadła, że gdyby tu wisiała, to nikt nie dopatrzyłby się jakie melioracye skończone, które w budowie, a które Wydział krajowy w biurze melioracyjnem na przyszłość planuje. Wyraziwszy ten żal przystępuję do kilku słów podziękowania, że komisya gospodarstwa krajowego i szanowny sprawozdawca jej, uwzględnili moje upominanie się, upominanie słuszne, że południowo zachodnia część Galicyi po największej części obdarzona melioracyami a północno wschodnia dotąd jest zaniedbana. Po długich sześcioletnich badaniach, Wydział krajowy wspomina, że biuro melioracyjne a raczej Wydział krajowy, po wymianie korespondencyi z ministerstwem, przyszedł do postanowienia, zabrania się ponownie do dzieła, że na nowo deleguje trzech inżynierów a ci mają dopiero na nowo sporządzić plany nad Bugiem, Sałokiją, Pełtwią i Styrem. Rozpoczynanie badań na nowo po 6 latach wydawało się komisyi gospodarstwa krajowego, mianowicie mnie i p. Janowi Gnoińskiemu dziwnem i uznaliśmy, że wypadnie nam upominać się o melioracye w tych okolicach trochę gorręcej.

J. E. przewodniczący komisyi jeszcze przed 5. laty podniósł w komisyi gospodarstwa krajowego tę uwagę, wziął do serca nasze życzenia i nie tylko w treści sprawozdania wspomina o tem dosadnie, ale przed Wysoką Izbą stawia rezolucyę, która nie wątpię, że będzie powziętą i że odnośny referent Wydziału krajowego będzie wiedział, iż jest wolą Sejmu, by i do tych czynności także raźniej przystąpić.

Panowie, przez wyraz melioracye, regulacye, nie tylko rozumie się rzeki, które wylewają ale musimy rozumieć i te, które podmakają. Tam wylewy się zdarzają raz na 8, 10 lat, tu codziennie przez szereg lat dotąd i na przyszłość woda zaskórna będzie ciągle przeszkadzała i kulturze i urodzajności ziemi.

W poprzednich moich przemówieniach zawsze zajmowałem stanowisko przestrzegające, w którem zarzucałem departamentom Wydziału krajowego, że jest w czynnościach i przedłożeniach melioracyjnych swoich bezprogramowym. Konstatuję z przyjemnością, że obecnie tego już powiedzieć nie mogę. Po raz pierwszy stwierdził Wydział krajowy, że programem jego jest przedłożenie z roku 1884. Przedłożenie owo krytykować lub chwalić, nie jest moim zamiarem, ani pora po temu, miło mi, że odtąd wiemy, że cokolwiek bądź dobre czy złe, ale jest programem Wydziału krajowego. Przemówienia moje przestrzegające, które były odosobnionym głosem otrzymały swój skutek. Co do mnie konstatuję, że odtąd mamy się czego trzymać. Nietylko to chciałem powiedzieć. Jest bardzo nieprzyjemnem uczuciem być odosobnionym w towarzystwie, a jeszcze bardziej w tak poważnem jak Wysoki Sejm. Byłem zwalczany rozmaitymi argumentami a dziś konstatuję z przyjemnością, że już nie jestem odosobnionym, bo Wydział krajowy, szef departamentu, razem z biurem melioracyjnem, umieścili w sprawozdaniu następujący ustęp: (czyta):

„Naturalną zaś jest rzeczą, że ten idealny teoretyczny porządek, nie zawsze może być utrzymanym. Powodem zaś tego są dwie okoliczności: uchwały Wysokiego Sejmu, do których Wydział krajowy musi się zastosować, oraz żądania etc...."

(mówi dalej): Owóż najpoważniejszy organ, bo szef departamentu, w styczności z biurem melioracyjnem, uskarza się pośrednio, że Wysoki Sejm nie raz przeszkadza wykonaniu ich planów. Skonstatowawszy to, oświadczam, że skończyłem.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski. Przemówienie p. Polanowskiego nie wymaga właściwie z mej strony odpowiedzi, ponieważ wniosków komisyi nie zaatakował. Oczekiwanie jakie tu wyraził, że rezolucya V. wniosków komisyi, polecająca Wydziałowi krajowemu wypracowanie planów melioracyi bagien w dorzeczu Bugu i Styru, jeśli zostanie przyjętą, to zawieść nie może i będzie uzupełnieniem, będzie zadośćuczynieniem tym życzeniom, jakie szanowny p. Polanowski kilkakrotnie wyrażał i jakie dziś wyraził. A jeśli życzenia jego wcześniej spełnione być nie mogły, to właśnie to Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu wytłumaczył i zdaniem komisyi usprawiedliwił trudnościami, z jakiemi miał do walczenia, i wyłuszczył powody, dla których przedewszystkiem regulacye rzek w zachodniej części kraju więcej brał na

uwagę a raczej prędzej wykonywał, niż we wschodniej części kraju.

Zresztą niezapuszczam się w dalsze wywody, ponieważ wniosków samych nikt nie zbijał.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi specyalnej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. października 1890 l. 42.452 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

II. Sejm wyznacza na popieranie drobnych melioracyj w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 dotacyę roczną w kwocie 5.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

III. Sejm przyznaje na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 163. następne zasiłki:

a) Na regulacyę Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem (1. rata) 2.000 zł.

b) Na regulacyę Raby pod Stanisławicami i Cichowicami (2. rata) 2.000 zł.

c) Na regulacyę Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem (4. rata) 1.000 zł.

d) Na regulacyę Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami (2. rata) 1 500 zł.

e) Na regulacyę Dunajca pod Dąbrową, Marcinkowicami i Kurowem 1.500 zł.

f) Na regulacyę Dunajca pod Zbyszycami 1.473 zł.

g) Na regulacyę Dunajca pod Gródkiem (2. rata) 1.217 zł.

h) Na regulacyę Dunajca między Czchowem a Biskupicami (2. rata ost.) 1.500 zł.

i) Na regulacyę Dunajca między Melsztynem a Wróblowicami (3. rata) 2.000 zł.

k) Na regulacyę Dunajca pod Olszynami 469 zł.

l) Na regulacyę Dunajca pod Gierową janowicką 1.000 zł.

m) Na regulacyę Dunajca pod Dąbrówką szczepanowską 2.500 zł.

n) Na regulacyę Dunajca pod Błoniem i Zgłobicami 1.500 zł.

o) Na regulacyę Wisłoki pod Klećiem, Błaszkową i Skurową 4.276 zł.

p) Na regulacyę Wisłoki pod Pustynią 2.000 zł.

q) Na regulacyę Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem (2. rata) 1.000 zł.

r) Na regulacyę Wisłoki pod Przyborowem i Podegrodziem 2.000 zł.

s) Na regulacyę Wisłoki między Przecławiem a Wolą mielecką (2. rata) 2.000 zł.

t) Na regulacyę Wisłoka pod Dobrzechowem 1.278 zł.

u) Na regulacyę Sanu pod Bartkówką (2. rata) 700 zł.

v) Na regulacyę Sanu pod Bachórzem i Chodorówką (budowle uzupełniające) 2.000 zł.

w) Na regulacyę Sanu pod Bachorcem i Pawłokomą (2. rata ost.) 650 zł.

x) Na regulacyę Sanu pod Ruską wsią i Iskaniem 1.500 zł.

y) Na regulacyę Sanu pod Ostrowem i Prałkowcami 4.701 zł.

z) Na regulacyę Świcy pod Kniaziołuką i Tiapczem 918 zł.

aa) Na regulacyę Świcy pod Lachowicami podróżnemi 1.567 zł.

bb) Na regulacyę Świcy pod Lachowicami zarzecznemi 1.433 zł.

cc) Na regulacyę Łomnicy pod Perechińskiem (1. rata) 1.000 zł.

dd) Na regulacyę Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem (1. rata) 1.500 zł.

ee) Na regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem 1.186 zł.

ff) Na regulacyę Czereremosza pod Załuczem (3 rata) 1.200 zł.

gg) Do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.000 zł.

Ogółem 55.568 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII. na rok 1891 aż do końca marca 1893 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził wypracowanie planów melioracyi bagien w dorzeczu Bugu, Pełtwi i Styru i odnośne projekta do ustaw Sejmowi przedłożył.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Merunowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz W tym wniosku wymieniona jest Pełtew także. Otóż zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że plan regulacyi Pełtwi może już jest gotów i wymaga tylko może pewnych uzupełnień, że przy regulacyi Pełtwi sprawa melioracyi bagien odgrywa ważną rolę, że wreszcie w ciągu już bieżącej sesyi został przedłożony wniosek specyalny, tyczący się regulacyi Pełtwi, że zatem wymienienie w uchwale zapaść mającej rzeczki Pełtwi, może być tłumaczone jako pewien rodzaj załatwienia wspomnianego wniosku, podczas kiedy komisya osobne w tej sprawie przedłoży sprawozdanie. Stawiam więc poprawkę, która brzmi: „W ustępie V. wniosku komisyi należy opuścić wyraz: „Pełtwi“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto popiera poprawkę p. p. Merunowicza, żeby opuścić wyraz „Pełtwi“ zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka uzyskała poparcie. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Ja nie miałem możności porozumienia się z członkami komisyi, ale uważam że komisya mogłaby się przychylić do żądania p. Merunowicza, a to z tego powodu, że wypuszczenie wyrazu „Pełtwi“ nie znaczyłoby, aby ona miała być wypuszczona, bo tu jest powiedziane w „dorzeczu Bugu i Styru“, a ponieważ Pełtew jest dorzeczem Bugu, więc choćby jej nie wymieniono, to onaby tu się znajdowała. Wreszcie gdy nadto jest samoistny wniosek p. Merunowicza, który komisya osobnem sprawozdaniem załatwi, sądzę, że nic wnioskowi nie zaszkodzi, jeśli w myśl życzenia p. Merunowicza wypuści się wyraz „Pełtwi“.

Książę Marszałek. Jest więc tylko jeden wniosek komisyi z poprawką p. Merunowicza. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do stopniowego przynajmniej wykonania systematycznej regulacyi rzek karpackich i zgodnie z przedłożeniem swem wniesionem w roku 1885. do Rady państwa wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na te regulacye.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Prosiłem o głos celem postawienia małej poprawki. Chodzi mi o wypuszczenie kilku słów z obecnej rezolucyi. Rezolucyą tą, którą witam, szanowna komisya wyprowadza na porządek dzienny naszą pierwszorzędną, a tak dotąd zaniedbaną sprawę regulacyi rzek galicyjskich. Rezolucya cała jest trzymaną w tonie możliwie najłagodniejszym, a ja sądzę, że nie ma najmniejszego powodu, aby Wysoki Sejm miał złagodzić stanowisko, które

zajmował w tej sprawie od początku. Dotąd bowiem nic się nie zmieniło, abyśmy mieli choćby na krok odstąpić od żądań, które ze wszech miar są sprawiedliwe i które nawet uznane zostały z miejsca najwyższego, boć niewolno nam zapomnieć, że uchwały Sejmu z roku 1884 znalazły odgłos najwyżej i w dwóch mowach tronowych zostały uznane a mianowicie przy zamknięciu IX sesyi Rady państwa i otwarciu X. uznał Cesarz ważność i konieczność regulacyi rzek galicyjskich. Dotąd na tem polu nie zrobiliśmy ani kroku naprzód. W ciasnych granicach funduszu melioracyjnego czyni się to i owo i zdobyliśmy przecież już kilkanaście procentów z melioracyjnego funduszu państwowego na rzecz kraju.

Na polu systematycznej regulacyi rzek galicyjskich wogóle nie ruszyliśmy się z miejsca. Niestety pod tym względem traktowano nas, jak zawsze inną miarą, aniżeli inne kraje.

Na całym świecie regulacye rzek podejmywane na większą skalę były wynikiem grozy wypadków, jakiegoś wielkiego wylewu, jakiejś wielkiej katastrofy.

Tak było we Francyi w r. 1856. Katastrofa zniszczyła kilkaset milionów wartości, wtenczas rząd rzucił się na drogę regulacyj i podjął te wszystkie dzieła, które dzisiaj podziwiamy. Tak samo było z Renem, tak samo było ze wszystkiemi innemi rzekami. Nie mogliśmy tedy i my oczekiwać, ażeby sprawa regulacyi rzek galicyjskich została podjętą w czasie spokojnym, ażeby była u nas załatwioną wcześniej, jak chyba pod wrażeniem jakiejś wielkiej powodzi. Rząd austryacki nie myślał też podjąć regulacyi rzek naszych. Ale gdy groza powodzi w r. 1867 i 1884. przerosła zwykłą miarę, to przecież obudziła się u nas nadzieja, że ogrom katastrofy zwróci uwagę na kraj, że olbrzymie straty, jakie kraj nasz poniósł, przecież zdobędą dla nas jakąś względność, tem bardziej, że w r. 1882 i 1883. powódź tyrolska i kilku innych krajów alpejskich Rząd austryacki popchnęła na tę drogę. Ale to był Tyrol. Wtenczas natychmiast po wylewach Rząd wysłał 10 inżynierów rządowych tylko dla prowizorycznego ocenienia klęski, dla naszkicowania projektów regulacyi i nie mając jeszcze żadnych zdjęć, nie mając żadnych wypracowanych projektów już trzynastego marca następnego roku wystąpił Rząd przed Radą państwa i wyjednał olbrzymią subwencyę dla regulacyi rzek tyrolskich, wynoszącą 6,800.000 zł., a procentowo 73% kosztów regulacyi wszystkich rzek tyrolskich. Regulacya ta nie obejmuje tylko Adygi, dla której już poprzednio Rząd austryacki bardzo wiele uczynił. Od czasu wylewu z r. 1884 nie ustawaliśmy w stawianiu naszych żądań, cały szereg rezolucyj stawialiśmy w Radzie państwa, mamy cały szereg oświadczeń o słuszności ich, o sprawiedliwości ich i skromności i Rząd zażądał w swoim czasie, ażeby fundusz krajowy przyczynił się do kosztów wykonania planów.

Nie wachaliśmy się ani na chwilę dać kilkadziesiąt tysięcy i plan generalny regulacyi karpackich rzek został wykonany, a jednak dotąd Rząd nie zrobił żadnego dalszego kroku.

Obliczono, że gdyby w ten sposób postępować dalej na polu regulacyi rzek naszych, to generacye przeminą, zanim byśmy mieli rzeki uregulowane. Zwracam uwagę Panów, że ludzie urzędowe stanowiska zajmujący czynili obliczenia w tej mierze; śmiem Panom przypomnieć, że jeden ze znakomitych inżynierów w służbie rządowej pozostający obliczył, że gdyby się postępowało według przeciętnych kwot, jakie Rząd daje na regulacyę rzek galicyjskich, ta regulacya zostałaby wykończona w 230 latach, a jeśliby się przyjęło wyjątkowy rok 1885, gdzie nieco podwyższona była ta dotacya, to potrzebaby na to 118 lat. Jeżeli Panowie rozdzielicie rzeki spławne od rzek karpackich, górskich, które nie mają pretensyi do tego ekonomicznego znaczenia spławności, które atoli nie mniej szerzą spustoszenie i nie pozwalają się rozwinąć kulturze w tych okolicach, to kwoty łożone na ten cel są tak minimalne, że potrzebaby przy dzisiejszej dotacyi 133 lat, ażeby te rzeki uregulować. A jednak rok nie mija, ażeby większy lub mniejszy wylew nie nawiedził naszego kraju i co kilka lat przychodzą wylewy na takie rozmiary, jak były w r. 1867 i 1884. Mam to przeświadczenie, że sprawa regulacyi rzek naszych już w umysłach czyto naszych sojuszników, czy przeciwników w Radzie państwa, zdobyła sobie to uznanie, jakie jej się należy i że głos nasz nie będzie już witany, jako głos wyciągających rękę po jałmużnę od państwa, ale jako głos domagających się słusznego prawa. Sądzę więc, że nie ma najmniejszego powodu, żebyśmy odstą-

pili od stanowczości naszych dotychczasowych żądań, żebyśmy jakiemkolwiek słowem mieli ją osłabiać.

Zwracam uwagę panów, że rok obecny był rokiem wielkiej klęski w innych prowincyach austryackich, że tedy ze wszystkich stron posypią się wnioski i domagania z całego szeregu innych krajów, które nawiedzone były wielkimi wylewami, jak Morawa, Czechy i Wyższa Austrya. Wydział krajowy czeski przedłożył Sejmowi rezolucye bardzo daleko idące co do regulacyi rzek czeskich i obliczył najbliższe potrzeby na pięć milionów kilkakroć stotysięcy. Że w tym duchu Sejm czeski nie sam idzie, to śmiem powołać się także na wiadomości, jakie mamy, że Sejm niższo austryacki również przygotował szereg projektów regulacyjnych i melioracyjnych, przedstawiających razem wartość około jedenaście milionów, a i z innych krajów przyjdą żądania do Rady państwa.

Myśmy powinni stanąć w tym szeregu, bośmy najdawniej pokrzywdzeni, bośmy najdłużej zaniedbywani. Sądzę tedy, żeśmy powinni połączyć się teraz z tym chórem wszystkich głosów, jakie się odezwały z innych prowincyj a może to ułatwi nam uzyskanie tego, co się nam należy. Dlatego pozwolę sobie uczynić wniosek, ażeby w rezolucyi szóstej, którą stawia komisya, opuścić słowa „stopniowego przynajmiej“. Rezolucya ta brzmieć powinna: (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do wykonania systematycznej regulacyi rzek karpackich i zgodnie z przedłożeniem swem, wniesionem w roku 1885 do Rady państwa wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na te regulacye.“

Jeżeli Rząd będzie uważał za stosowne w granicach finansów swoich, cały projekt regulacyi podzielić na jakieś serye i sposób wykonania rozłożyć na stopniowe projekty, to będzie rzeczą Rządu z takiem złagodzeniem wystąpić; rzeczą naszą jest stać przy zasadniczem żądaniu jak najrychlejszego wykonania regulacyi rzek galicyjskich.

Książę Marszałek. Podaję poprawkę p. Rutowskiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. hr. Jan Tarnowski. Poprawka szanownego posła Rutowskiego jest zdaniem mojem dość małej doniosłości — nie chciałbym powiedzieć zanadto, to jest, że wydaje mi się niemal obojętną, a pomimo to trudno mi się na nią zgodzić i to najpierw pod względem merytorycznym, że w żaden sposób nie da się stwierdzić, iż w tym dziale melioracyj nic się nie zrobiło i nic się nie robi; samo sprawozdanie i same cyfry jego są najlepszem zbiciem tego twierdzenia.

Z funduszu krajowego preliminuje się na ten dział melioracyi na rok 1891 55.508 zł., takąż samą kwotę jak wiadomo daje Rząd ze skarbu państwa a wreszcie trzecią taką samą kwotę dają strony interesowane, a więc już co najmniej w roku 1891 na ten dział melioracyj i regulacyj rzek sto kilkadziesiąt tysięcy zł. będzie wydanych.

Twierdzenie, że wyrazy „do pewnego stopnia przynajmniej“ osłabiają znaczenie tej rezolucyi, jest zdaje mi się całkiem rzeczą indywidualnego zapatrywania.

Wszakże kwestya regulacyi inaczej jak stopniowo przeprowadzić się nie da, lecz gdyby przypadkiem wskutek opuszczenia tych dwóch wyrazów chciał nam Rząd niespodzianie kilka rzek karpackich regulować, to ostatecznie możeby nas wprowadził w niejaki kłopot, sądzę więc, że choć może nie byłoby wielkiego niebezpieczeństwa, jeżeliby tych wyrazów nie było, to znowu, ażeby je teraz, kiedy są, wypuszczać, to na to bym się nie zgodził, bo opuszczenie tych wyrazów mogłoby w ten sposób być rozumiane, że Sejm żąda, ażeby Rząd nie stopniowo, ale naraz do wszystkich regulacyj przystąpił.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. p. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Ja muszę zwrócić uwagę, że zostałem źle zrozumiany, bo ja nie kwestyonowałem tego, że Rząd nam daje na melioracye i nie mógłbym był tego zrobić, bo to są rzeczy dobrze znane, ale mówiłem tylko wyłącznie o regulacyi rzek galicyjskich, a co do tego faktem jest, że dotąd Rząd nic nie zrobił dla wykonania naszych żądań.

Książę Marszałek. Czy p. sprawozdawca chce co odpowiedzieć.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski. Nic nie mam do dodania, tylko polecam Wysokiej Izbie ustęp VI. wniosków komisyi w tem brzmieniu, jak komisya go p rzedłożyła.

Książę Marszałek. Podaję pod głosowanie najpierw rezolucyę wedle brzmienia postawionego przez p. Rutowskiego.

Kto rezolucyę w tem brzmieniu przyjmuje, zechce powstać.

(Po obliczeniu.)

Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw poprawce p. Rutowskiego, zechce powstać.

(Po obliczeniu.)

Mniejszość.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski Proszę o głos, co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Zdaje mi się, że naprzód wypadało podać pod głosowanie wnioski komisyi z opuszczeniem tylko wyrazów zakwestyonowanych, następnie należało podać pod głosowanie te dwa dodatkowe wyrazy i ci, którzy są za brzemieniem komisyi, głosowaliby za pozostawieniem tych wyrazów, a ci, co przeciwko, za opuszczeniem.

Książę Marszałek. Co do formalnego traktowania odpowiem, że naprzód podaje się pod głosowanie poprawkę a gdyby ta upadła, wtedy dopiero wniosek komisyi. Po obliczeniu głosów okazuje się, że za poprawką p. Rutowskiego była większość. Poprawka więc p. Rutowskiego została przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku piątym sprawozdania o niższych szkołach rolniczych, oraz o rezolucyi posła Klemensa Dzieduszyckiego w przedmiocie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Stryja. **(Alg. 147.)**

Sprawozdawca poseł Polanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 147).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w celu założenia niższej szkoły rolniczej przeprowadził rokowania tak ze stronami interesowanemi w okolicach Krosna i Stryja, jakoteż z c. k. Rządem celem uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa, oraz aby przedłożył na najbliższej sesyi dotyczące wnioski.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie zabiera, więc podaję pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za nim, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej o czynnościach I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych. **(Alg. 148.)**

Sprawozdawca poseł Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwaowski. Muszę zwrócić uwagę, że w sprawozdaniu są niektóre pomyłki; mianowicie w ustępie drugim opuszczone wyrazy: „Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem“, a po drugie, wnioski komisyi gminnej nie są rezolucyami, tylko uchwałami, które to trzy wnioski mają być podane uchwale Wysokiego Sejmu.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 148).

P. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przeprowadził z wysokim c. k. Rządem rokowania w przedmiocie ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia, a to w tym duchu, żeby ustawa ta dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Sejmowi krajowemu dla powzięcia odpowiednich uchwał jak najrychlej przedłożoną została.

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby obmyślił odpowiednie środki celem zabezpieczenia dla mieszkańców gmin wiejskich zdrowej wody do picia i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Wsprawozdaniu komisyi znajduje się ustęp tej treści (czyta):

„Z powodu braku odpowiedzi od c. k. Rządu są w zawieszeniu następujące dwie ustawy: 1. uchwała sejmowa z 19. listopada 1889 uwalniająca budynki powiatowe od podatków krajowych; 2. uchwała sejmowa z 26. listopada 1889 o regulacyi stosunków podatkowych w Trembowli."

Pozwalam sobie podać do wiadomości Wysokiej Izby, że obie te sprawy są już załatwione, a mianowicie:

Co się tyczy sprawy uwolnienia budynków powiatowych od podatków, Ministerstwo skarbu reskryptem z 13. września 1890 l. 8838 oznajmiło, że ponieważ reprezentacye powiatowe są także organami administracyi publicznej, przeto budynki, służące dla użytku reprezentacyj powiatowych, o ile służą do pomieszczenia biur i kas wydziałów powiatowych, w ogóle do celów urzędowych są według §. 20. cesarskiego patentu z 23. lutego 1823 wolne od podatków. Żądanie, aby także pomieszkania urzędników powiatowych były uwolnione od podatków, jako nieodpowiadające obowiązującym przepisom, uwzględnione być nie mogło.

O tem rozporządzeniu Ministerstwa skarbu został Wydział krajowy zawiadomiony odezwą c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 24. września rb. l. 10.420/pr.

Co się tyczy drugiej sprawy, a mianowicia regulacyi stosunków podatkowych w Trembowli, to powołaną w sprawozdaniu uchwałą Sejmu z 26. listopada 1889, zostały wszystkie niezałatwione na tamtegorocznej sesyi petycye przekazane Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Między temi petycyami znajdowała się także petycya mieszkańców przysiółka Zieleńcze ad Podgórzany, którzy opłacają podatek w Podgórzanach, podatek domowy w Semenowie, ażeby jeden i drugi podatek opłacali w jednej gminie, to jest w Podgórzanach. Tę petycyę odstąpił Wydział krajowy c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, a władza ta wydała 8. września br. zarządzenie, zgodne z żądaniem petycyi, że od 1. stycznia 1891 mieszkańcy tego przysiółka będą opłacali podatek gruntowy i domowy w gminie Podgórzany.

O tem zarządzeniu został także Wydział krajowy zawiadomiony.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie poszczególnych wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przeprowadził z Wysokim c. k. Rządem rokowania w przedmiocie ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia, a to w tym duchu, żeby ustawa ta dla Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Sejmowi krajowemu dla powzięcia odpowiednich uchwał jak najrychlej przedłożoną została.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby obmyślił odpowiednie środki celem zabezpieczenia dla mieszkańców gmin wiejskich zdrowej wody do picia i przedłożył na najbliższej sesyis ejmowej odpowiednie wnioski.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wniosek trzeci, ktory może nie wszyscy czytali, a który brzmi (czyta):

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby obmyślił odpowiednie środki celem zabezpieczenia dla mieszkańców gmin wiejskich zdrowej wody do picia i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski.

Otóż proszę panów, pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż tylekrotnie skarzymy się, że tyle rezolucyj, przez Wysoką Izbę uchwalanych bądź do Rządu, bądź do Wydziału krajowego, nie jest uwzględnianych i załatwianych. Zdaje mi się, że najlepszym na to sposobem jest, ażeby rezolucye takie, jak ta, którą uważam za niewykonalną, nie były uchwalane. Nie wchodzę tu w meritum rzecry, które i w motywach sprawozdania bardzo jest słabo poruszone. To jest kwestya wielkiej wagi, która pod względem merytorycznym najodpowiedniejsze umieszczenie znalazłaby w ustawie sanitarnej, którą zdaje się, wkrótce będziemy mieli przed sobą.

Wobec tego sądzę, że nie należy tej rezolucyi uchwalać i pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby tej rezolucyi Wysoka Izba uchwalić nie raczyła.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Rozwadowski. Uchwała komisyi gminnej jest tylko dalszym ciągiem uchwały raz już przez Wysoki Sejm powziętej, mianowicie Sejm polecił już raz Wydziałowi krajowemu, ażeby w tym samym duchu coś przedsiębrał, a raczej obmyślił środki, ażeby dla gmin wiejskich, zdrowa woda do picia dla mieszkańców dostarczaną była. Znam bardzo liczne wypadki, że gminy, posiadające dobrą i zdrową wodę, nie mają środków, ażeby tę wodę dla siebie zabezpieczyć, a to tak wskutek moczenia konopi w porze letniej, jak też niedbalstwa ogółu mieszkańców, bez względu na ich własną szkodę tę wodę zdrową zanieczyszczających, którzy ją dla użytku tak ludzi jak i inwentarza niemożliwą czynią.

Otóż ten stan gmin naszych zwrócił uwagę ludzi kompetentniejszych, lekarzy powiatowych, fizyków itd. i był przyczyną, że w pozaprzeszłym roku ta sprawa tutaj podniesiona i uchwała, o której na początku wspomniałem, powziętą została.

Więc tu nic nie jest nowego, tylko powtórzenie dawnej uchwały, a to z tego powodu, że droga, na którą Wydział krajowy wstąpił, zdawała się komisyi gminnej nieco za długą. Co do wykonalności i możliwości wykonania tej uchwały, jako sprawozdawca komisyi gminnej przedkładam uchwałę, a osobiste zdanie muszę sobie zarezerwować.

Więcej nie mam nic do powiedzenia i zalecam Wysokiej Izbie przyjęcie tej uchwały, gdyż może znajdą się środki, którymi Wydział krajowy więcej rozporządza niż kto inny, aby tę uchwałę w życie skutecznie wprowadzić.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp trzeci wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Punkt trzeci wniosku komisyi upadł.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy dla bydła tychże obszarów. (**Alg. 149.**)

Sprawozdawca p. Władysław Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Wolański (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 149).

Głosy. Wnosimy uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większoćć). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Wolański (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów, przyjmuje się do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1888. **(Alg. 150.)**

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 150).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1888, przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Ja zwernu uwahu, szczo sprawozdanie to doperwa wczera zostało nam rozdane. Sprawa jest duże ważna i my ne bułyśmo w syli pereczytaty i zastanowyty sia. Sprawa wymahaje bilsze poprawok i dla toho proszu, szczoby tuju sprawu iz wzhladu na spiznenu poru widłożyty do najbłyższoho zasidania.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jest wniosek, aby punkt ostatni usunąć z porządku dzisiejszego posiedzenia i postawić do na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

W ten sposób dzisiejszy porządek dzienny jest wyczerpany.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Ponieważ ustawa drogowa z r. 1885 dz. ust. kraj. nr. 39 nie zadowalnia ludności całego kraju, a to wskutek nierównego rozkładu prestacyj drogowych tak dla miast jak i na wsie, tudzież tak pod względem odbywania prestacyj pieszych jako i ciągłych,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę sejmową przedłożył projekt nowej ustawy drogowej następującej treści:

Wszystkie prestacye odrabiane dotychczas w naturze, bądź opłacane w gotówce tak w miastach jako i w gminach wiejskich, tudzież prestacye obszarów dworskich, tak pod względem ich obowiązku co do istniejących budynków na obszarach dworskich, jako i bezpłatnego wydawania materyału drzewnego do wysokości 5% stałych podatków znosi się w zupełności.

Natomiast zaś wszystkie prestacye drogowe w całym kraju tak pod względem robót ziemnych, dostawy szutru oraz budowy mostów, żłobów i kanałów wodnych, mają być przeprowadzone i wykonane z funduszów powiatowych i subwencyi funduszu krajowego, na który to cel należy wstawiać w budżet powiatowy odpowiedni dodatek do podatków stałych, opłacanych tak przez gminy wiejskie, obszary dworskie, tudzież miasta, fabryki i przemysł, nie przenoszący jednak 15%.

Zarządy drogowe pozostawić zwierzchnościom gminnym wspólnie z obszarami dworskimi, jak dotychczas, dla wspólnej kontroli i wy-

konania robót drogowych, z uwolnieniem tychże od prowadzenia dotychczasowego przepisanych instrukcyą ksiąg drogowych, prócz najpotrzebniejszych, które za potrzebne się uznaje, a to:

1. Księgę uchwał, która stanowić ma zarazem pamiętnik drogowy;

2. dziennik podawczy;

3. dziennik kasowy:

4. druki na preliminarz drogowy.

Wszelkie inne kwitaryusze, katastry i zamknięcia rachunkowe mają być z pod zarządów drogowych uchylone i pozostać w razie potrzeby przy Wydziałach powiatowych.

Lwów 13. listopada 1890.

Wnioskodawca:
F. Kramarczyk.

Żardecki, Potoczek, W. Mizia, Stręk, J. Romańczuk, Rożankowski, M. Siczzyński, Sirko, dr. Sawczak, Kułaczkowski, Herasymowicz, Hamorak, Klemensiewicz, Barabasz, Huryk, Okuniewski, Romanowicz.

Książę Marszałek. Wniosek jest dostecznie poparty, więc postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Zważywszy, że uchwałą z 4. listopada 1889 Sejm wezwał c. k. Rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcyom ruchu kolei państwowych i w kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcyi poczt i telegrafów, dyrekcyom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucyom państwowym polecił, by wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników;

zważywszy, że dotychczas jeszcze te zarządy sprowadzają wszystkie potrzebne rekwizyta z Wiednia, a względnie z innych prowincyj austryackich;

zważywszy, że w kraju naszym wyrabiają w dobrym gatunku potrzebne rekwizyta, jako to: umundurowanie dla urzędników, kożuchy dla służby, czapki zimowe i letnie, bluzy, sprzęty stolarskie, latarnie i lampy do magazynów, wiaderka do wody, kadzie i beczki, kłódki, nasiekanie pilników, liny i powrozy, sznurki do pląb, szpagat gruby, węże parciane do sikawek, szczotki do zamiatania i mycia, szczotki murarskie, płótna cienkie i grube dla siodlarzy, szkiełka do lamp, szkła sygnałowe, szkło ordynarne taflowe, szklanki, flaszki, łój, klatki, włosień koński, przędziwo, smarowidło do wozów i t. p.;

zważywszy, że rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi przyczyniają się także podatkami swoimi do pokrycia subwencyi dla kolei żelaznych —

podpisani pozwalają się zapytać, dla czego c. k. Rząd dotychczas nie uczynił zadość wezwaniu Wysokiego Sejmu i dla czego dotychczas nie udzielił odnośnego polecenia c. k. Dyrekcyom kolei państwowych.

Michalski,

Rayski, Olpiński, Midowicz, Dworski, Gross, Klemensiewicz, Barański, Rutowski, Romanowicz, Goldman, Zbyszewski, ks. Sawa, Sala, Żardecki, Kapri, Rozwadowski, Mazaraki, Rogoyski, Lenartowicz, Merunowicz, Palch, Skałkowski, Tyszkowski, Weigel, Potoczek, Kramarczyk, Stręk, Mizia.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Ant. hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya
do JW. Pana Komisarza rządowego.

W gminie Dobranowicach powiatu wielickiego zmarł dnia 16. marca 1883 roku właściciel realności wiejskiej, Wojciech Kucharski, przeznaczając cały swój majątek na utworzenie fundacyi jego imienia, mającej na celu założenie w Dobranowicach szkoły ludowej pod zarządem zakonu sióstr Felicyanek zostającej.

Wedle oszacowania sądowego, przeprowadzonego bezpośrednio po śmierci W. Kucharskiego, wartość pozostałego po nim majątku wynosiła 12.247 zł., na którąto sumę składały się prócz gospodarstwa około 13 morgów wynoszącego, wierzytelności u osób prywatnych — wyłącznie włościan lokowane — obliczone na sumę 11.400 zł.

Od chwili śmierci fundatora upływa już rok ósmy nie tylko bez wprowadzenia fundacyi w życie, lecz nadto bez jakiegobądź zabezpieczenia ze strony c. k. Prokuratoryi skarbu wierzytelności prywatnych, z których jedynie mniejsza część dobrowolnie przez dłużników

uiszczona, do depozytu sądowego wpłynęła, reszta natomiast z każdą chwilą prócz zadawnionych już procentów, coraz mniejszą pewność zrealizowania kapitału przedstawiać musi.

Wobec podobnego stanu rzeczy, ludność miejscowa o byt tak dobroczynnej fundacyi słusznie zaniepokojoną być może, widząc zupełny brak opieki nad takową ze strony tych organów rządowych, którym piecza nad instytucyami publicznemi, a mianowicie w pierwszym rzędzie c. k. Prokuratoryi skarbu jest powierzoną.

Powyższymi motywami spowodowani podpisani posłowie zapytują JW. Pana Komisarza rządowego:

1. Czem tłumaczyć się może tyloletnia w aktywowaniu fundacyi W. Kucharskiego zwłoka, kapitał fundacyjny na częściowe zmarnowanie narażająca?

2. Czy i co Wysoki Rząd uczynić zamierza celem rychłego wprowadzenia w życie rzeczonej fundacyi?

Lwów 15. listopada 1890.

Dydyński,

G. Romer, St. Tarnowski młod, St. Tarnowski star., Zamoyski, Zakrzewski, Słonecki, Wład Koziebrodzki, Polanowski, J. Tarnowski, Włod. Kozłowski, J. Stadnicki, A. Wodzicki, Szeptycki, Skrzyński, Trzecieski, A. Jędrzejowicz, Madeyski, Larysz Niedzielski.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę wręczę panu Komisarzowi rządowemu.

Proszę p. sekretarza Teliszewskiego o odczytanie jeszcze wniosku.

Sekretarz p. dr. Teliszewski (czyta):

Wnesok.

W ciły wwedenia bezposerednych wyboriw wnosiat pidpysani:

1. Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty załuczenyj pid ./· projekt zakona o zmini ordynacyi wyborczoj sojmowoj.

2. Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby do uzyskania Najwyzszoy sankcii toho zakona potribni kroky predpryniaw.

U Lwowi dnia 15. Łystopada 1890.

Tełyszewskij w. r.
wneskodatel.

Korol, Okunewskij, A. Barabasz, Huryk, I. Siczyńskij, dr. Sawczak, Sirko, Rożankowskij, dr. Olpyński, Hamorak, J. Romanczuk, Żardecki, dr. Antonewycz, Ochrymowycz, Kułaczkowskij.

Zakon.

z dnia . . . . . . obowiazujuczij w Korołewstwi Hałyczyny y Wołodymyriy z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym, kotrym zminiaje sia postanowy §§. 5. 6. 7. 12. 13. 21. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33 y 34 al. 3. ordynaciy wyborczoy sojmowoy z 20-ho weresnia 1866 cz. 26. W. z. kr.

Za złodoju y za uchwałoju Sojmu Mojeho Korołewstwa Hałyczyny y Wołodymyriy z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym postanowlaju, szczo sliduje:

§. 1.

Wsi do wyboru posła do Sojmu krajewoho z hromad selskych w odnim okruzi wyborczim upraweni stanowlat odno wyborcze tiło y majut buty w odnu łystu wyborczu wtiahani.

Sły pisla ordynaciy wyborczoy dla odnoho okruha wyborczoho ystnuje bilsze misto wyborczych, należyt dla kożdoho miscia wyborczoho założyty okremu łystu wyborczu, do kotroy wpysaty należyt wsich tych do wyboru uprawnenych, kotri w tim miscy wyboru dokonaty majut.

§. 2.

Pry wsich wyborach rozpoczynaje sia wybir tym, szczo najpersze widdajut hołosy swoy człeny komisiy wyborczoy.

Opisla pokłykuje predsidatel komisiy wyborczoy wyborciw do widdania hołosiw.

Uprawneni do wyboru, kotri pered upływom czasu, do zakinczenia wyboru opredilenoho, w sały wyborczij stanut, musiat buty do hołosowania dopuszczeni.

§. 3.

Wyborciamy w kuriy menszych posiłostej (selskych hromad) sut:

a) wsi ti, kotri w hromadach o trech kołach wyborczych należat do perszoho y druhoho koła wyborczoho;

b) kotri należat do perszoho koła wyborczoho a wid odnoho roku szczo najmensze piat złotych podatku bezposerednoho opłaczujut;

w) kotri w hromadach ne posidajuczych trech wyborczych kił (§. 18. zak. o ord. wyb. hrom.) stanowlat dwi tretyny wsich podatkujuczych piśla wysoty opłaczuwanoho podatku uporiadkowanych; a po nych ti, kotri najmensze wid roku piat zołotych w. a. ricznoho podatku bezposerednoho opłaczujut;

h) do tych poślidnych zaczysłyty należyt takož y tych, kotri piśla ordynaciy wyborczoy hromadskoy bez wzhladu na opłaczuwanyj nymy podatok w wyborach hromadskych sut uprawneni.

§. 4.

W okruzi wyborczim kuriy menszoy posiłosty jeśt miscem wyborczym misce probuwania sudu powitowoho.

Hołownym miscem wyborczym jeśt misce wyborcze toho powitu sudowoho, kotre w §. 5. ord. wyb. sojm. pry opredileniu koždoho okruha jeśt podane.

§. 5.

Postanowy ordynaciy wyborczoy sojmowoy o układaniu, prowiriuwaniu y opowiszczuwaniu łyst wyborczych, dalsze postanowy o pryhotowluwaniu y perewodženiu wyboriw z kuriy miskoy majut w buducze stosuwaty sia anałohyczno takož do wyboriw z hrupy menszoy posiłosty z ślidujuczymy wyjemkamy.

§. 6.

Łystu wyborczu dla odnoho miścia wyborczoho tworyt sia w toj sposib, szczo alfabetycznym poriadkom układaje sia łysty wyborczi poodynokych hromad.

§. 7.

Komisia wyborcza dla koždoho miścia wyborczoho składaje sia z trech członiw komysarem prawytelstwennym z posered wyborciw pokłykanych y z 4 członiw z posered wyborciw prysutnych, wyborciamy w człony toy komysiy pokłykanych.

Komysia wyborcza hołownoho miścia wyborczoho stanowyt suczasno hołownu komysiu wyborczu pokłykanu do rozślidu, rozczysłenia y opowiszczenia ostatocznoho rezultatu wyboru z wsich poodynokych misć wyborczych.

§. 8.

Zakon sej wchodyt w žytie pry rozpysaniu najbłyžszych wyboriw sojmowych.

§. 9.

Postanowy §§. 5. 6. 7. 12 13. 21. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33 y 34 al. 3. ordynaciy wyborczoy sojmowoy z 20. wereśnia 1866 cz. 26. W. zak. kr. uchylaje sia.

§. 10.

Wykonanie seho zakona poruczaju mojemu Mynystrowy dla spraw wnutrisznych.

Książę Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie pojutrze o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie rozesłany.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 40 po południu.

Porządek dzienny

17. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 17. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Marchwicki.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach galicyjskiego funduszu propinacyjnego i rezerwowego, funduszu propinacyjnego na rok 1890 i 1891. Sprawozdawca poseł Skałkowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1891. Sprawozdawca poseł Madeyski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1891. Sprawozdawca poseł Madeyski.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Trzecieski.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (Część II. Szkoły zawodowe i warsztaty wzorowe.) Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy, co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. Sprawozdawca poseł Rutowski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Listopada 1890.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 33. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 118.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 16. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nikt zarzutów przeciw niemu nie wniósł.

P. Gustaw Romer prosił o trzydniowy urlop, którego mu udzieliłem.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 17. listopada 1890.

850. L. s. 1077. Wydział powiatowy w Husiatynie, przez p. K. Horodyskiego, o unormowanie wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi podatkowej.

851. L. s. 1078. Wydział powiatowy w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

852. L. s. 1079. Gmina Łapanów, przez p. Hoszarda, o zaliczenie jej do miasteczek — do komisyi gminnej.

853. L. s. 1080. Członkowie gminy Horodenki, przez p. Okuniewskiego, o zreformowanie tamtejszej szkoły niższej rolniczej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

854. L. s. 1081. Gmina Stare Bohorodczany, przez p. Barabasza, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

855. L. s. 1082. Gmina Dobrowódka i przysiółek Gody, przez p. Kapriego, c zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

856. L. s. 1083. Gmina Słoboda niebyłowska, przez p. Romańczuka, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

857. L. s. 1084. Gmina Szerszeniowce, przez p. Borkowskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

858. L. s. 1085. Członkowie gminy Uście biskupie, p. przez Romańczuka, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

859. L. s. 1086. Członkowie gminy Hołhocz, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

860. L. s. 1087. Członkowie gminy Nowosiółka, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

861. L. s. 1088. Mieszkańcy powiatu brzeżańskiego, przez p. Szeliskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stryja przez Chodorów-Rohatyn-Brzeżany do Tarnopola — do komisyi administracyjnej.

862. L. s. 1089. Mieszkańcy miasta Jaryczowa, przez p. Struszkiewicza, o wyjednanie zmiany rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika — do komisyi administracyjnej.

863. L. s. 1090. Mieszkańcy gminy Biłki i okolicy, przez p. Struszkiewicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

864. L. s. 1091. Członkowie gminy miasta Waręża, przez p. Polanowskiego, o wyjednanie przeniesienia urzędu cłowego do Waręża — do komisyi administracyjnej.

865. L. s. 1092. Gmina Trzemeśnia, przez p. Lasockiego, o subwencyę na zakupno sikawki — do komisyi budżetowej.

866. L. s. 1093. Gmina Bursztyn, przez p. M. Torosiewicza, w sprawie emerytury dla wdowy po nauczycielu Pauliny Tobiaszek — do komisyi szkolnej.

867. L. s. 1094. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Raniżowie, przez p. Tyszkiewicza, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

868. L. s. 1095. Rada szkolna miejscowa w Starej Ropie, przez p. Romanowicza, o zorganizowanie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

869. L. s. 1096. Jan Podoliński, nauczyciel, przez p. S. Stadnickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

870. L. s. 1097. Olga Sanocka, bezpłatna praktykantka przy szkole w Szczercu, przez p. Goldmana, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

871. L. s. 1098. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Stryju — do komisyi budżetowej.

872. L. s. 1099. Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę dla czasopisma „Uczytel“ — do komisyi budżetowej.

873. L. s. 1100. Towarzystwo „Akademiczna hromada“ w Krakowie, przez p. Sawczaka, o subwencyę na wydanie terminologii medycznej w języku ruskim — do komisyi budżetowej.

874. L. s. 1101. Wydział krajowy z prośbą urzędników i sług etatowych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie o skrócenie lat służby do uzyskania emerytury — do komisyi administracyjnej.

875. L. s. 1102. Karol Peczek, uczeń wyższej szkoły rolniczo leśnej w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zapomogę na wycieczki naukowe — do komisyi budżetowej.

876. L. s. 1103. Ignacy Kobylański, gospodarz z Horodenki, przez p. Okuniewskiego, o przyjęcie syna do tamtejszej niższej szkoły rolniczej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

877. L. s. 1104. Jan Borys, rolnik w Wietlinie, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę na spłacenie zaległych długów — do komisyi budżetowej.

878. L. s. 1105. Piotr Zubrzycki, przez p. Borkowskiego, o zapomogę lub stypendyum dla córki, uczennicy szkoły ludowej — do komisyi budżetowej.

879. L. s. 1106. Ks. Franciszek Wojnar, przez p. Micewskiego, o zapomogę dla sierót po śp. Mich. Gołogórskim, nauczycielu ludowym — do komisyi budżetowej.

880. L. s. 1107. Józefa Danilewiczowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Szeliskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

881. L. s. 1108. Józefa Orzechowska, wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o podwyższe pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

882. L. s. 1109. Ta sama, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

883. L. s. 1110. Longina Lityńska, sierota po gr. kat. księdzu, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

884. L. s. 1113. Gizela Slusarczyk, wdowa po nauczycielu, przez p. Teliszewskiego, o stałą zapomogę — do komisyi budżetowej.

885. L s. 1114. Gmina miasta Obertyna, przez p. Lenartowicza, o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców — do komisyi budżetowej.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Wysoki Sejmie! Wysoki Sejm już nieraz w ciągu bieżącej sesyi dozwalał skrócenia postępowania formalnego w naglących wypadkach, celem rychłego przyjścia z pomocą pogorzelcom. To samo śmiem prosić dla gminy Obertyna o udzielenie zapomogi dla 14 gospodarzy, których wszystkie budynki mieszkalne i gospodarskie i wszystkie zapasy zboża pożar zniszczył do szczętu i którzy przez to ponieśli stratę około 10.000 zł. i którzy obecnie z rodzinami zostają bez dachu i utrzymania. Proszę, aby Wysoka Izba także i w tym wypadku dozwoliła skrócenia postępowania formalnego.

W tym celu stawiam wniosek, aby szanowna komisya budżetowa raczyła, rozpatrzywszy petycyę tę, na jednem z najbliższych posiedzeń zdać sprawę z pominięciem drukowania sprawozdania.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta dalej ze spisu petycyi):

886. L. s. 1115. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków arcybiskupstwa lwowskiego, przez p. Romańczuka, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

887. L. s. 1116. Zarząd gminy miasta Jarosławia, przez p. Micewskiego, o zezwolenie na odroczenie rat pożyczki 150.000 zł. przyznanej na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.

888. L. s. 1117. Stowarzyszenie rękodzielników chrześciańskich „Gwiazda“ w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

889. L. s. 1118. Pogorzelcy z Czerlańskiego przedmieścia w Gródku, przez p. Niezabitowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

890. L. s. 1119. Wydział Towarzystwa spiewackiego „Echo“, przez p. Goldmana, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Do formalnego traktowania p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya budżetowa obrady nad budżetem za rok 1891 już ukończyła i budżet zamknęła i wskutek tego na polecenie komisyi budżetowej pozwalam sobie postawić wniosek, aby Wysoki Sejm zechciał uchwalić, aby wszystkie petycye włącznie z dniem dzisiejszym wnoszone do tej Wysokiej Izby w sprawach budżet obciążających, a które zwykle odsyłane bywają do komisyi budżetowej, odsyłano do Wydziału krajowego. Od tego stanowić ma wyjątek petycya, co do której poseł Lenartowicz postawił naglący wniosek. Sądzę, że uchwała ta Wysokiej Izby będzie miała dla przyszłości znaczenie i konieczną rzeczą jest, iżby instytucye, towarzystwa i osoby prywatne, które na jakikolwiek cel o zasiłki Sejmu proszą, wnosiły podania swe w pierwszych tygodniach Sejmu i aby tym sposobem umożliwiły komisyi i Sejmowi zestawienie budżetu. Sądzę, że przez pięć tygodni był już czas, aby ci, którzy zasiłków z funduszów krajowych potrzebują, odnośne petycye do Sejmu wniesli.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Podaję pod głosowanie wniosek p. Stanisława hr. Badeniego. Kto jest za tem, aby od dnia dzisiejszego począwszy wszystkie petycye budżet obciążające zamiast do komisyi budżetowej odsyłane były do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. (**Alg. 151.**)

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Krótki to zaiste przeciąg czasu, jak ustawa drogowa z roku 1885 została w życie wprowadzona. Źle jest wprawdzie, jeżeli gospodarz raz zbudowawszy dom przystępuje w krótkim czasie do jego zupełnego rozwalenia lub przebudowania, gdyż praca taka zawsze jest stratą drogiego czasu i nakładów wyłożonych.

Jednakże, jeżeli owa budowa nie odpowiada swojemu zadaniu i naraża swego właściciela na szkody własne, naówczas nie można mu brać za złe, jeżeli tenże przystępuje do rekonstrukcyi swojej budowy. Tak samo ma się rzecz z nową ustawą drogową. Ustawa drogowa uchwaloną została w roku 1885 a wprowadzoną w życie w roku 1887, nie przyniosła spodziewanych owoców, nie zadowoliła ludności całego kraju, owszem dała powód do ciężkich szykan i utyskiwań a w niektórych okolicach kraju naszego wywołała nawet gorzkie skutki następstwa swojego. Cóż zatem było powodem do ciężkich utyskiwań na ustawę z roku 1885.

Otóż w pierwszym rzędzie nie da się zaprzeczyć, że ludność w niektórych okolicach odwykła od odrabiania szarwarku drogowego, gdyż ustawa z roku 1866 na nikim nie wywierała żadnych presyj w razie nie spełnienia obowiązku tego.

W drugim rzędzie nie da się jednak zaprzeczyć, że do owych narzekań przeciw ustawie z roku 1885 był powód nierównego rozkładu szarwarku drogowego, tak dla ludności miejskiej, jak i wiejskiej, tak pod względem szarwarków pieszych jak i ciągłych. Otóż Wysokiej Izbie przedstawię ten krzywdzący obraz nierównego rozkładu prestacyj drogowych.

Przypatrzmy się samejże ustawie z roku 1885, i tak w pierwszym punkcie co do jej nie-

równego rozkładu w gminach wiejskich, w drugim punkcie co do jej rozkładu w miastach i miasteczkach a w trzecim punkcie na obszarach dworskich. Co do punktu pierwszego. Paragraf 12. ustawy drogowej z roku 1885 mówi, iż w gminach wiejskich za podstawę rozkładu prestacyj drogowych mają być brane domy wiejskie, od których należy odrabiać rocznie po 4 dni piesze.

Proszę panów! Jakże domy wiejskie są położone? Jedne nie posiadają żadnych gruntów i majątków, inne posiadają grunta po 5, 10, 15 i więcej morgów ziemi. Więc ten biedny włościanin, który nie ma gruntu, ma stanąć co do prestacyi drogowej na równi z owym gospodarzem gruntowym zamożnym! A toż ja w tem nie widzę żadnej sprawiedliwości.

Jeżeli dalej przypatrzymy się zamianie prestacyi drogowej 3 dni pieszych na jeden dzień ciągły, to i tu także sprawiedliwości żadnej nie znachodzimy i tak. Cena wykupu dnia pieszego jest 30 centów, cena dnia ciągłego 3 zł. 50 ct. Jeżeli więc zamienimy owemu gospodarzowi trzy dni piesze na jeden ciągły, więc 3 dni piesze mają wartość 90 ct., a jeden ciągły 3 zł. 50 ct. Jeżeli do jednego dnia ciągłego doliczę, że ów gospodarz musi dodać furmana i pomocnika, to przyjdziemy do przekonania, że furman i pomocnik odrobili 2 dni piesze, a strata inwentarza parokonnego i zaprzęgu obstaje tylko za jeden dzień pieszy. To proszę panów nie jest żadna sprawiedliwość! Ale przypatrzmy się rozkładowi prestacyj drogowych w miastach i miasteczkach. Ten sam §. 12. ust. z roku 1885, do którego przyłącza się §. 14. powiada, iż w miastach za podstawę szarwarku drogowego mają być wzięte rodziny a względnie partye prowadzące samoistne gospodarstwo. Proszę panów! jakaż tutaj sprawiedliwość? Czy te rodziny nie posiadające żadnych majątków, które żyją w miastach z ciężkiej pracy i zarobku, mają odpowiadać na równi z temi rodzinami, które są zamożne i majętne!

Czy te rodziny żyjące przy straganie, które niemal rękę wyciągają do publiczności, aby im dać centa utargować, czy mają się równać co do podatku z temi rodzinami, co do których możnaby zastosować one słowa: „Teraz duszo moja jedz i pij, używaj, albowiem masz nagromadzone na wiele lat“. Otóż w tem żadnej sprawiedliwości nie widzę. Ale przypatrzmy się 3 punktowi szarwarku drogowego i porównajmy szarwark drogowy w gminach wiejskich do obszarów dworskich. Nie będę się tutaj zapuszczał w wykazy statystyczne całego kraju ani pewnych powiatów, bo tych nie mam pod ręką, ale porównam pierwszą lepszą gminę z obszarem dworskim.

I tak pewna gmina kraju naszego posiada przypuśćmy 5.000 morgów ziemi. Na jednej połowie leży cała gmina a na drugiej obszar dworski. Na połowie gminnej stoi 470 domów a na obszarze dworskim może około 3 folwarki i kilka budynków dworskich. Przypatrzmy się teraz rozkładowi tegoż. Jeżeli od owych 470 domów odciągniemy 70 takich domów, którymby według ustawy przemienić należało 3 dni piesze na jeden dzień ciągły, to pozostaje nam 400 domów, które mają odrobić szarwark pieszy. Jeżeli 400 policzymy przez 4 dni, to otrzymamy 1 600 dni pieszych, w onej gminie. Jeżeli pomnożemy owe dni przez 30 centów, to przyjdziemy do przekonania, że szarwark pieszy w tejże gminie ma wartość 480 złr. Ale obliczmy teraz ile wart szarwark ciągły w tejże gminie.

Otóż 70 domów, jeżeli policzymy przez 4 dni mamy 280 dni; 280 dni jeżeli policzymy przez 3, t. j. przez stosunek 3 dni pieszych do 1 dnia ciągłego, to uzyskamy 91 dni ciągłych. Jeżeli pomnożemy ciągłe dni przez 3 zł. 50 ct. to uzyskamy 320 zł. a zatem szarwark ciągły jest wartości 320 zł. w owej gminie, a pieszy 480 zł., co czyni sumę okrągłą 800 zł.

Przypatrzmy się teraz temu samemu obszarowi dworskiemu, w jakiej on sumie przystępuje do ponoszenia szarwarku drogowego. Obszar ten płaci stałego podatku 1.500 zł., otoż gdyby tenże obszar dworski wydał potrzebne materyały, jakie na nim z ustawy drogowej ciążą, w wartości 5%, toby wtedy wartość tego materyału wynosiła 75 zł. Jeżelibym do wartości materyału dodał domy, które stoją na obszarze dworskim, które także niektóre jako folwarki, trzeba zamienić na dni ciągłe a znów inne domy dworskie na dni piesze, to uzyskamy około 25 zł. Jeżeli wszystko zliczymy razem, to obszar przyczyniłby się kwotą 100 zł. a zatem to jest stosunek prestacyj drogowych obszarów

dworskich do gmin jak 1 : 8 a jak czytamy w sprawozdaniu Wydziału kraj. Dep. IV. w niektórych miejscach stosunek ten przedstawia się jak 1 : 9. Więc czy ten stosunek jest słuszny i sprawiedliwy? Mnie się zdaje, że nie. Otóż, ażeby tym niedogodnościom z powodu nierównego rozkładu szarwarku drogowego już raz koniec położyć, na to jest jeden i to jedyny środek, to jest nałożenie dodatku drogowego do podatków stałych. Zastanowićby się jednakże wypadało, jaki procent w każdej gminie, w każdym powiecie nałożyć wypada, aby zastąpić dzisiejsze w naturze odrabiane szarwarki. Weźmy przykład pierwotnie obliczonej gminy. Gmina owa płaci podatku stałego trzy tysiące zł. a obszar dworski 1.500 zł., czyli razem 4.500 zł. Jakiż procent wypadałoby nam nałożyć do tego podatku, abyśmy uzyskali wartość tego szarwarku, jaki obecnie obszar dworski z gminą ponosi? Zdaje mi się, że procent dwudziesty i tak jest de facto 20%, bo jeżeli do sumy opłacanej 4.500 zł. nałożemy 20% to rzeczywiście uzyskamy sumę 900 zł.

I czyż mamy się lękać tego 20% procentu na cele drogowe? Zdaje mi się, że nie; bo jeżeli uwzględnimy szarwarki w każdym powiecie nieodrobione, niespłacone, zmarnowane, jeżeli uwzględnimy gminy, które dotąd żadnego szarwarku drogowego nie odrobiły, jeżeli uwzględnimy gminy w okolicach górskich, które dla swego szczęśliwego położenia szarwarku drogowego nie potrzebują wcale odrabiać, gdyż mają drogi twarde, jeżeli uwzględnimy fabryki, handel i przemysł, to przyjdziemy do przekonania, że nie 20% ale 10 centów wystarczy do nałożenia dodatków do podatków stałych. Niechby była obawa, że 10% będzie zamało, to przyjmiejmy 15% a zdaje mi się, że 15% będzie wystarczającem, a nie zastraszy ani ludności rolniczej ani obszarów dworskich.

Ale wypadałoby przystąpić obecnie do obliczenia, jakie będzie obciążenie włościan, jeśli nałożymy 15% do podatków stałych. Otóż najbiedniejszym włościaninem jest ten, który posiada tylko dom mieszkalny o jednej ubikacyi.

Zdaje mi się, że według ustawy z r. 1882, dom, który ma jednę ubikacyę mieszkalną płaci podatku stałego rocznie 1 zł. 50 ct., dom zaś który ma dwie ubikacye mieszkalne płaci 1 zł. 70 ct.

Jeśli owemu włościaninowi, który płaci 1 zł. 50 ct. nałożymy 15%, to zapłaci on w ciągu roku 22½ ct., jeśli zaś nałożymy temu, który ma dwie ubikacye, to zapłaci 25½ ct. w roku, t. j. cenę, która odpowiada sprawiedliwości i wartości przeciętnej jednego dnia pieszego, gospodarz zaś gruntowy posiadający zaprzęg własny, któremu wypada zamienić trzy dni piesze na 1 dzień ciągły, opłacający przeciętnie około 20 zł. stałego podatku, przy nałożeniu 15% zapłaci rocznie na cele drogowe kwotę 3 zł., która jest usprawiedliwioną i równającą się przeciętnej wartości dnia ciągłego. — Ale wypadałoby się zastanowić, jakie obciążenie będzie obszaru dworskiego, jeśli przyjmiemy 15%. Otóż obszary dworskie opłacają już obecnie 3% do podatków stałych. — Jeśli uwzględnimy, że mają one obowiązek dopłacać 5% w materyale, i gdyby ten obowiązek wykonywały, tobyśmy mieli już 8%, jeśli spłaciłyby swoje szarwarki, które w naturze w każdej gminie są obowiązane odrabiać, to także wyniesie mniej więcej 2% wartości; więc w ten sposób uzyskalibyśmy razem 10%. Zatem rozchodziłoby się jeszcze obszarom dworskim o 5%, gdyż około 10% już poniekąd opłacają, jeżeli zaś proponuję 15%, to nie widzę powodu sprzeciwiania się obszarów dworskich, gdyż rzecz chodzi o bardzo małą kwotę, bo tylko o 5%.

Jednakże, jakiż stosunek wypływa z tego? Oto następujący: To samo porównanie, które uczyniłem na wstępie, że stoimy w stosunku jak 1 : 8, t. j. że obszary dworskie przyczyniają się około 10% a gminy według ustawy drogowej obecnej 80%.

Lecz proszę panów, przyjmijmy, że dwory płacą obecnie 3% dodatków do podatków stałych a w materyale wydają tylko 2%, w naturze zaś nic nie dają, gdyż naczelnik gminy w obec dworu - dziedzica swojego nie ma śmiałości, aby żądał od niego, by ten szarwark dworski był w naturze spłacony lub odrobiony, więc przyjdziemy do przekonania, że obszar dworski płaci obecnie 5%.

Więc jaki jest rezultat obrachowania naszego? Oto rezultat jest następujący: fabryki, handel, przemysł płaci na drogi 3%, obszar dworski 5% a gminy 80%, a nie mówię już 80%, pozwolę sobie obciąć tę liczbę stosunkowo do całego kraju nawet do połowy, to jeszcze

udowodnię, że gminy wszystkie całego kraju opłacają obecnie czyli odrabiają na cele drogowe 40%.

Czy to jest rozkład sprawiedliwy? To nie jest żaden sprawiedliwy rozkład, jaki z dzisiejszej ustawy drogowej wynika.

Ale wypadałoby się zastanowić nad nową ustawą drogową co do budowy mostów. Mnie się zdaje, że jeśli się mamy starać o dobrą konstrukcyę dróg gminnych, dróg krajowych, więc powinno nam zależeć na dobrej budowie mostów. Mosty według dzisiejszego systemu nie odpowiadają swemu zadaniu, dwory nie wydają odpowiedniego materyału ani w potrzebnej ilości, aby most mógł być dobrze zbudowany. — To się nawet wobec dzisiejszej ustawy drogowej nie da uskutecznić, tylko wówczas, gdy obszary dworskie zgodzą się na zapłacenie każdorocznie pewnych dodatków do podatków stałych, bo wtenczas Wydział powiatowy, mając pewną sumę w gotówce, mając subwencyę krajową, będzie mógł budować mosty trwałe, gdyż będzie miał odpowiedni fundusz. My skorzystamy o tyle, że nie będziemy marnować szarwarków swoich jak je dziś marnujemy przy ciągłej reperacyi i budowie mostów.

Ale powie mi ktoś! Plan ten jest dość dobrze obmyślany, jednakże Wydziały powiatowe, Rady powiatowe nie zgodzą się na to. Otóż co do powiatów rzecz ma się następnie: Wiadomo panom, że w r. 1887 już p. ks. Siczyński wniósł podobny wniosek do Wys. Izby, aby nałożyć dodatek drogowy do podatków stałych.

Słyszeliśmy również, że zeszłego roku wpłynął także do Wys. Izby wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza, jakkolwiek w odmiennej formie, ale zawsze podobny. — Otóż Wydział krajowy chcąc zadość uczynić swemu powołaniu rozpisał odezwę do wszystkich Wydziałów powiatowych, aby złożyły swoję opinię, w jaki sposób ustawa drogowa ma być uregulowaną. Otóż z tego sprawozdania Wydziału krajowego depart. IV. okazuje się, co następuje jak samo sprawozdanie mówi: (czyta). „Reforma ustawy drogowej proponowana przez p. ks. Siczyńskiego równie jak i wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza w ogólności nie trafiają do przekonania w znacznej większości Rad powiatowych, które nie życzą sobie radykalnej zmiany noweli drogowej z r. 1885, uważając tę ustawę za korzystną“.

Proszę panów. Jak tou ważają za korzystną? a dlaczegoż, jeśli za korzystną uważają, do tego czasu tyle wniosków i petycyj wpłynęło do Wys. Izby w sprawie zreformowania ustawy drogowej. Jeśli za korzystną ją powiaty uważają, dlaczego tyle buntów ustawa ta wywołała, tak, że wojska i żandarmów trzeba było użyć, aby poskromić bunt przeciw nowej ustawie. — To mnie się zdaje nie jest usprawiedliwiające sprawozdanie i każdy z ludu uważa, że potrzeba jej zreformowania. — Czytam dalej w tem sprawozdaniu, że (czyta) „przeważna większość Rad powiatowych jest stanowczo przeciwną zmianie dzisiejszego systemu konkurencyjnego i oświadcza się przeciw zastąpieniu praktykowanych obecnie prestacyj drogowych dodatkiem do podatków bezpośrednich, do czego zmierza wniosek p. ks. Siczyńskiego, jak również przeciw ogólnej przymusowej spłacie prestacyj drogowych w myśl wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza“ I wylicza tu sprawozdanie 50 Rad powiatowych, które sprzeciwiają się nałożeniu dodatków do podatków stałych.

Jednakże to samo sprawozdanie mimo wręcz przeciwnych oświadczeń 50 Rad powiatowych dodaje, że znalazło się 9 Rad powiatowych za wnioskiem p. ks. Siczyńskiego i to są przeważne powiaty położone we wschodniej części kraju tj. przemyski, żydaczowski, stryjski, bohorodczański, kosowski, przemyślański, zbarazki i borszczowski. Otóż te powiaty żądają zniesienia prestacyj w robociznie i materyale a zastąpienia ich dodatkiem do podatków stałych. — Z tego więc wnioskuję, że jest naród, są ludzie, są powiaty, które życzą sobie zastąpienia dzisiejszych prestacyj drogowych, odrabianych w naturze dodatkiem do podatków stałych. — Ale pomimo tego, chociażby wszystkie Wydziały Rad powiatowych w całym kraju były wręcz przeciwne oświadczenie wniosły to i to dla nas nie powinno być żadnem przekonaniem, aby system ten był szkodliwy. — Bo ten włościanin jeszcze dziś nie wie, w jakim stosunku on obecnie opłaca ten podatek drogowy — stosownie do innych warstw społeczeństwa naszego kraju.

Ale gdyby temu włościaninowi przedłożono rachunki statystyczne, bądź to kraju bądź powiatu jednego, bądź nawet pojedynczej gminy, w której leży obszar dworski, gdyby temu włościaninowi wytłumaczono, że dotychczas według ustawy z r. 1885 fabryki, handel i przemysł

opłacają 3% obszary dworskie opłacają 5%, a gminy wiejskie i gminy małomiejskie opłacają 40%, to w takim razie, zdaje mi się, że ani jedna petycya Wydziałów powiatowych, jeżeli w porozumieniu z włościanami byłaby ułożona, nie wpłynęłaby tutaj do Wys. Izby, któraby sprzeciwiała się nałożeniu dodatku drogowego do podatków stałych, — tem bardziej, jeżeli ten dodatek nie ma przekroczyć 15% a w razie zwyżki jego, jeżeli resztę kosztów ponieść ma fundusz krajowy.

Tak samo z drugiej strony tuszę sobie, że i szan. właściciele obszarów dworskich nie będą przeciw tak małemu procentowi oponować. Zdaje mi się, że to leży zapewne także w ich interesie, aby raz wszelkim niesnaskom pod względem uregulowania prestacyj drogowych koniec położyć, zdaje mi się, że to jest jeszcze jedna ostatnia zapora, która dzieli lud wiejski od swoich dziedziców i obszarów dworskich, a która w dzisiejszych czasach, kiedy nam wspólnie wypada pracować dla dobra kraju i ojczyzny, na żaden sposób istnieć już nie powinna.

Dla tego proszę Wys. Izby, aby mój wniosek, jako nowy materyał odesłała do komisyi drogowej. Skończyłem.

Brawa i oklaski ze strony lewej i Rusinów

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Kramarczyka odesłać do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do punktu 2., którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej. (**All. 152.**)

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja peredkładajuczy mij projekt o zmini ordynacji wyborczoj sojmowoj, pidnijaw sia zadaczy ne małoj wahy ta i ne łehkoj. Ne tym może jest win ważnyj, szczo projektuje zminu w prowodi wyborczim, ne tim donesłyj, szczo projektuje dla hromad selskich skorszyj, ta łekszyj prystup do urny wyborczoj, jak to dosi możływe buło, ałe ważnyj tym, szczo zwertaje sia do aktu fundamentalnoho ciłoho teperisznoho żytia konstytucyjnoho, do pidstawy, do pidwałyny, na kotroj poczywaje ciłyj nasz ustrij konstytucji krajewoj.

Moi panowe! w każdoj derżawi konstytucyjnoj, jakaby ona ne buła, jest najważnijszym czynnykom, najżywotnijszym orhanom, jej reprezentacya, bo czerez reprezentacju, czerez zastupstwo narodne, narodom wybrane, wyskazuje narod swoji hadki, wypowidaje orhanam prawytelstwennym swoji bażania, wkazuje prawytelstwu swoji napijamy, i dorohu, po kotroj ijty, aby wdowołyty wsim potrebam zahału, ludnosty, aby zaspokoity wsi potreby suspilnosty, pidlahajuczoj tym prawytelstwennym orhanam. My moi panowe! możemo ne hodyty sia na obsiah, na hranyci tych praw narodowy prysłuhujuczych, my możemo miż soboju sporyty, szczo do objemu prerogatyw, poodynokim orhanam reprezentacyjnym należnych, tož zdaje sia meni, szczo my wsi bez ohładu na naszi stanowyszcza, bez ohladu na nasze pereświdczenie polityczne, bez ohladu na naszi pohlady suspilni, musymo wsi sia zhodyty na te, szczo hołownu ciłoju koždoj derżawy konstytucyjnoj, koždoj monarchii konstytucyjnoj jest system reprezentacyjnyj, system zastupstwa narodnoho, szczo toje zastupstwo narodne stanowyt organiczną suť konstytucyjnoj monarchii. Tomuż to wse, szczo widnosyt sia do wwedenia i tworenia reprezentacyj, do procesa kreacji, do procesa tworenia tił reprezentacyjnych, tych tił, kotrii wyskazujut imenem naroda wolu jeho, kotrii dajut derżawi naprjam rozwytkowyj żytia jeho połytycznoho, szczo wse to jest duże wełykoj wahy, jest najżywotnijszym pytanjem rozwoju połytycznoho tak naroda jak i derżawy.

Moi panowe! Wid toho, jake jest żereło, załeżyt takoż i jakist joho wody. Z żereła mutnoho, bude i strują mutna: oczystyt sia ona, ałe doperwa tohdi, jesły perepływe dowhi a dowhi prostory.

Książę Marszałek oddaje przewodnictwo Wice-Marszałkowi ks. Metropolicie Dr. Sembratowiczowi).

Dla tohož to moi panowe, i żereło z kotrych wypływajut tiła reprezentacijni, jesły ony majut spownyty swoje zadanje, jake piśla tepe-

risznych poniatij tiażyt na reprezentacyjnych tiłach, — musyt buty czyste, nezamuczene. Jesły w tym procesi powstania, w procesi kreacyjnym zachodjat obstawyny, kotri unemożływlajut prawylnu kreacju tych tił konstytucyjnych, jesły zachodjat obstawyny, kotrii supereczut dobru naroda i jeho ponjatiam, to obstawyny ti treba osudyty i treba ich usunuty, Takim procesom konstytucyjnym sut wybory a procederom postupowania jest ordynacja wyborczaja. Zasady reprezentaciji i zasady wyboriw możut buty wsilaki i do tych zasad pronoworyty sia powynna ordynacja wyborcza sojmowa a wzhladno reprezentacja, do jakoho bud tiła reprezentacyjnoho.

Ona musyt hodyty sia z zasadamy wyskazanymy czerez reprezentacju naroda. Jak wam panowe zwistno zastupstwo narodne może buty operte na riżnych elementach, ono może buty operte abo na zasadi zahalnoho prawa hołosowania, abo na zasadi hołosowania tylko czasty opodatkowanoj suspilnosty, abo ostatoczno na zasadi hołosowania pryznanoho tilko pewnym werstwam, pewnym uprywilejowanym stanam suspilnosty. To sut try pryncypalni, try kardynalni zasady, na kotrych uhruntowane jest ciłe żytie w dnesznych naszych derżawach konstytucyjnych. Poneże w tych trech rodach reprezentacyjnych kreacja tił reprezentacyjnych spoczywaje na wybori, toż ponad tii zasady pidstawni stoit wyższe a najwyższe swoboda wyborcza.

Swoboda wyborcza to jest persza najważnijsza wymoha istnowania rozwoju i postupu konstytucyjnoho żytia. Tam, hde toj swobody ne ma, tam ne ma nawit besidy o systemi reprezentacyjnim narodnim. Swoboda jest pewna wyminka i najhołownijsza wymoha rozwoju i postupu, bo tilko na pidstawi pownoj swobody, wwedenoj w akt wyborczyj spownyt zastupstwo swoju misju, bo ona swoboda) wyborcza jest prawdywoju storożeju praw narodnych. Jesły otżeż swoboda taja ne jest zaporuczena, jesły swoboda taja pry samim żereli tworenja tił wyborczych jest tamowana i zahorożena, tohdi ne majemo prawa howoryty o tim, szczo na pidstawi sputanoho aktu wyborczoho utworene tiło reprezentacyjne jest dijstnym reprezentantom woli narodnoj.

Bo, moi panowe! jesły reprezentacja operaje sia ne o swobodu, ałe o wpływ czy to orhaniw prawytelstwennych, czy to o wpływ fakcyj prawytelstwom popyranych, to tiło reprezentacyjne, z takoho wyboru utworene, perestaje buty prawdywym reprezentantom naroda, perestaje buty zastupstwom praw narodnych i staje sia tilko posłucznym orhanom, słuchmanym orudjem tych, kotrii na skład, na wybir toho tiła konstytucyjnoho wpływały. Prawytelstwo kotre tamuje swobidnyj wybir, tym samym samo sobi składaje tiło reprezentacyjne piśla swojej woli, i pohladu werchowodiaczoho elementu prawytelstwennoho, prawytelstwo ukoroczajucze swobodu wyboriw, tym samym unemożływjaje wykonanie praw konstytucyjnych kożdomu narodowy pryznanych.

Prawytelstwo, kotre tamuje swobodu i naruszaje jeju, wystupaje piznijsze w dwojakoj roli: w roli prawytelstwa i w roli zastupstwa naroda, w roli toho, kotryj sam żadaje podatkiw i kotryj ich poberaje, w roli toho samoho, kotryj sia chwałyt i sam sebe sławosłowyt, kotryj na własni predłożenia swoi pryzwoł swij daje, w roli toho, kotryj daje naprjam ciłomu żytiu i wskazuje dorohu rozwoju — ono identyfikuje i unifikuje swoji poniatia z prawytelstwennoho stoła ponymani z poniatiamy narodnoho elementu, ono z swoho egoistycznoho pohladu ponymanii interesa identyfikuje z interesamy narodnymy a hołos tych, kotrii wyjszły z takoho wybora do reprezentacyi jest po prostu sły wże ne odnym i tym hołosom jak organu prawytelstwennoho toz z pewnostiju majże echom toho hołosu, kotryj orhana prawytelstwennyi sami zajawlajut. I to by mała buty reprezentacya narodna. Baczyte otżeż moi panowe, szczo perszoju i najhołownijszoju wyminkoju kożdoj konstytucyi jest swoboda wyboriw, wyboriw, na jakichby ony tam zasadach buły operti. Czy wybir na pidstawi zahalnoho hołosowania, czy na pidstawi hołosowania opodatkowanych, czy na pidstawi hołosowania staniw abo kast usłowłenyj jest swobodoju wyborczoju.

Swobodu wyboriw kładu ja na na perszym mistcy i taja konstytucja, kotra zaporuczaje suspilnosty w wyborach najbilszu swobodu, kotra gwarantuje jej zowsim swobidne wykonanje wyboriw po własnym jej pereświdczeniu, jest najłuczszoju i po mojej hadci kożdomu narodowy najmylijszoju, bo tilko toj zakon wyborczyj, kotryj prawa wyborciw w wykonanju toho prawa najmensze obmeżaje, kotryj wyborciw pry wyborach do tił reprezentacyjnych wid wpływu or-

haniw prawytelstwennych boronyt, daje pownu gwarancju, szczo wyjszowszyj na pidstawi takoj ordynacyi wyborczoj z urny wyborczoj organ reprezentacyjnyj dijstno spownyt rolu sprawdesznoj reprezentacyi narodnoj. Na koły zachotaja persza wyminka, taja persza wymoha t. j. swoboda wyborcza, doperwa tohdy można na seryo howoryty o zasadach, na jakich reprezentacja bud to krajewa, bud to derżawna, może sia i łuczsze operaty i wwodyty o zasadach, kotri łuczsze widpowidajut wymoham, pohladam i potrebam ciłoj suspilnosty.

Skazaw ja wże pered tym, jakiji możut buty zasady konstytucyi a imenno abo zasada zahalnoho hołosowanja, abo zasada operta na hołosowanju opodatkowanoj czasty suspilnosty, t. j. toj czasty, kotra płatyt podatky, abo ostatoczno zasada operta na hołosowanju staniw łybo kast.

Szczo do zasady zahalnoho hołosowania, toż bezpereczno, szczo taja zasada jest jedyno sprawedływa, ona jest ideałom do kotoroho oczewydno stremyt ciła ludkist, weś świt cywilizowanyj. No jak kożdyj ideał jest ona riczeju buducznosty; pohlady, kotoriby ja w tim wzhladi wyskazaw, bułyby bilsze znaczenia teoretycznoho — boz na razi w dnesznych czasach o zahalnym hołosowaniu możemo howoryty, piśla mojej dumki, tylko ex cathedra, bo ani bażania, ani pohlady naroda jeszcze ne dospiły na tilko, szczoby sobi zdały dokładnu sprawu z dałekosiahłosty zahalnoho hołosowania, ani teperiszna systema derzawna toj zasadi ne jest prychylnoju.

Otże tuju zasadu uważaju ja jako ricz do kotoroi ludzkist wynna stremysty ałe na razi w teperisznoj dobi uważaju jako ricz neużytocznoju a może nawit dla zahalnoho naszoho rozwytku za szkidnu.

Druhaja zasada, zasada hołosowania podatkujuczych, to jest toj czasty suspilnosty, kotra opłaczuje podatky, jest zasada tepernijszoho czasu, zasada naszoj doby. Taja zasada operaje sia na tim, szczo prawo reprezentacyi pryznane jest tylko tym, kotri hroszom swoim pryczyniajut sia do uderzenia ładu suspilnoho, do uderżania derżawnoho poriadku, do uderzania instytucyi derzawnych.

Jest to zasada, kotra pryznaje prawo prawytelstwu wskazywaty dorohy, kotorymy ona maje ity, aby dosiahnuło najwyższoj sumy dobra dla ciłoj suspilnosty. Taja zasada pryznaje tym, kotori dajut hroszi na opłatu wsich potreb derżawnych, prawo, szczoby zaberały hołos riszujuczyj w sprawach, jak toj hrisz zistaw użytyj i de sia win diw i dumaju, szczo to jest zasada logiczna wypływajucza z zasady samoi płatni, z zasady „do, ut des“. Ne płatysz, to ne majesz prawa żadaty, szczo roblat z hriszmy prawytelstwenni organa, a skoro płatysz, to majesz prawo zapytaty tych, kotri wid tebe hroszej żadajut i berut, na szczo, za szczo płatysz, hde toj hrisz sia podiwaje i czy toj hrisz pryznaczenyj jest na pidnesenie zahalnoho dobra, czy dijstno używanyj jest na tuju cil, na kotoruju buw podatkujuczym opredіłenyj.

Se jest zasada teperisznoho czasu, se zasada żywucza, na kotoroj operte jest konstytucyjnoje żytie naszoj monarchii.

Treta zasada, jest to zasada reprezentacyi na pidstawi staniw i kast. O toj mowyty ne budu, bo to jest ricz mynuwszosty, to jest zasada, kotra ludzkist wże pereżyła, perebuła i peretеrpiła.

Zasada taja widbuła wże swoju misiju cywilizacyjnu i perejszła do archiwum historycznoho. Tam ju wże w supokoju łyszim. Ti try zasady majut pewnuju raciu, bo sut ony logiczni, bo sut zhidni z chodom rozwoju naszoi suspilnosty, bo wypływajut z układu z samoho poniatija o derżawi.

Ałe zapytajete sia „a hdeż jest szcze odna zasada, zasada zastupstwa interesiw?“ hdeż taja sasada sia podiła, zasada pro kotru majże kożdyj wersz wsich naszych zakoniw konstytucyjnych a imenno zakon wyborczyj o wybori naszych tiłach reprezentacyjnych traktujuczyj howoryt.

Na te zapytanie zajawlaju, szczo toi zasady czetwertoi ne ma, jesm toho mninia, szczo zastupstwa interesiw, jaki podajut zakony naszi pozytywni, takoj zasady zastupstwa interesiw na dili ne ma na świti. Ta zasada jest fikcyjeju. jest tolko illuzyjeju, a sły ona w zakonach konstytucyjnych istnuje, to muszu z żalom zaznaczyty, szczo po mojemu pohladu fikcya taja wynajdena zistała w 1861 roci, naroczno tilko na to, aby rozjedynyty odnu i tuju samu suspilnist, jeden i toj sam kraj, szczo zasadu tu na toje sotworeno, aby toje, szczo do toho czasu to jest: do

czasu wynachodu zasady zastupstwa interesiw buło odnocilne i wypływom poczutia spilnosty interesiw, aby suspilnist, kotoraja poczuwała sia do jakojś spilnosty rozjedynyty, aby toj kraj, kotoryj do czasu wynachodu zastupstwa interesiw stanowyw ciłist, kotryj widrodżuwaw sia na pidstawi poczutia zahalnoho dobra, kotryj iszow odnoju dorohoju, rozbyty na okremii tabory, tabory o charakteri suspilnim, na tabory bilszoi posiłosty menszoi posiłosty i mist, szczoby, tam hde zaczała panowaty zhoda, wwesty element destrukcyjnyj, do toho czasu ciłkom nezwistnyj i szczoby tam, hde po kataklizmach klasowych i stanowych rany suspilni poczały sia hoity — rany ti rozjatryty, szczoby, tam de po sorokowych rokach suspilnist wtychomyruwaty sia poczała w westy nowe żarewo, nowu pożeżu, kotraby na nowo obhortajuczy suspilnist naszu na tli mnymo superecznych interesiw stała sia beznastannym żerełom suspilnych meżyn sobyć.

Taja zasada zastupstwa interesiw to produkt czysto sztucznyj, to produkt ludej, kotorych zasadoju buło, jest i bude zasada „divide et impera", ludej kotri w toj złoszczasnoj zasadi dobaczajutciłe spasenije ciłoj suspilnosty i deržawy, a może ne tak deržawy, jak deržawnoho prawytelstwa.

Zastupstwo kastowe czy stanowe pereżyło sia, rozdory wykłykani tym zastupstwom kastowym upadały i nadchodyła chwyla poważnoj refleksyi, chwyla konsolidacyi ciłoj suspilnosty w ciły perewedenia zdobutkiw do zahalnoho dobra weduczych. Z toj chwyli rokowały sobi lude tohdi u werchu stojaczi tiażki hodyny, łychy dny dla samych sebe wydumały, odze nowu kist nezhody. Toju kosteju nezhody buło zastupstwo interesiw.

Werhły lude dbajuczi ne o dobro monarchii austrouhorskoj, ne o dobro jej krajiw i narodnostej ałe dbajuczi tilko o swoje wykluczne hegemoniczne stanowyszcze w deržawi tuju dewizu w supilnist i ne omanyły sia. Interesa mnymo okremi rozbyty toje, szczo mało sia złuczyty i zjednaty w imeny zahalnoho dobra, stały sia pryczynoju nowoi nezhody, nowoho rozdoru.

Czy toj mij pokład jest prawyj, ne znaju, ałe proszu Paniw whlańte tilko na nasz kraj i naszu suspilnist. Schmerlingy, Bachy i jenszi protywnyky i nedruhy naszoho kraju kienuwszy okłyk okremosty interesiw w kraj nasz, w naszu suspilnost, zdiłały toje, czohoby ne buw w syli dokazaty ni najbilszyj woroh ich. Na okłyk toj po zneseniu klasy paniw, piddanych i miszczan powstały tabory interesiw okremych, tabor interesiw bilszoj posiłosty, tabor interesiw menszoj posiłosty i tabor interesiw mist. Stało sia toje czoho nedruhy kraju naszoho chotiły.

Nakazały nam wiryty w toje, szczo każdaja z tych grup maje swoi okremi interesy, szczo każdyj interes odnoj grupy ne ide w pari z interesom druhoj grupy, i my w toje uwiryły! Suprotywstawyły sobi tii tabory, uzbroiły ich i pid pretekstom wwedenia zriwnowahy miż tymy mnymo okremymy interesamy kazały stanuty taboram tym protiw sobi i my posłuszni tomu krajno złoszczasnomu hołosowy naszych protywnykiw stanuwszy w rjady i tabory nam nakazani pobywajem sia wzaimno ta pobywajuczy sia pobywajem nasz własnyj kraj.

Ja rozhladajuczy sia duże dokładno w naszych obstawynach pryjszow do pereświdczenia, szczo tak diistno jest i wy wsi meni pryznaty musyte raciu.

Ałe druha ricz: czy powynno ono tak buty? Dumaju szczo ni, bo nam powynno pryświczaty odnym odnoje tilko dobro, to ciłoho naszoho kraju, a meni sia zdaje, szczo w tim odnim, w dobri ciłoho kraju, mistyt sia wże ipso facto zhidnist interesiw wsich naszych werstw suspilnych, bo w nim, w tym zahalnim dobri, mistyt sia wże dobro dla wsich jeho poodynokich werstw i czastej.

Otże ricz jasna, szczo w toj zhidnosty interesiw ciłoho kraju z interesamy poodynokich werstw ciła syła i ciła potucha nasza, bo tilko tohdi bude sia dobre weło kotoromu ne bud z tych taboriw, jesły każdomu z nych bude sia dobre powodyło.

Tabor bilszoj posidłosty bude sia tilko tohdy rozwywaty, jesły sia budut rozwywały suczasno takoż i grupy interesiw menszoj posiłosty i mist i vice versa.

Ne mohut prospiwaty mista, jesły ne budut prospiwaty menszaja i bilszaja posiłost. Ne rozroste sia syła menszoj posiłosty, słyby

upały mista i bilszi posiłosty. Ot i wydyte szczo i w tim łeżyt ciła riżnycia miż mojim pohladom a pozytywnym zakonom wyborczym — a riżnycia ta znaczna, bo suproty moho pohladu peredił, kotryj zistaw wwedenyj ordanyciow wyborczow jest prostym nonsensom suspilnym.

Bo najby tilko oden z tych taboriw upaw, najby zapropaszczeno chotiajby oden z tych czynnykiw naszoho żytia suspilnoho a upastyb musiły zanym i tamti druhy, buwby to odże moi Panowe upadok netilko toho odnoho tabora, toho odnoho czynnyka, ałe ciłoj suspilnosty naszoj.

Tak samo by sia stało, jakby upały naszi mista, upawby i ciłyj nasz kraj i ciłe nasze dobro musiłoby upasty. A teper zapytaju sia Was, hde jest riżnycia, hde jest hranycia, de meża meży tymy okremymy interesamy miż interesom menszoj a bilszoj posiłosty, hde jeji szukaty? czy w tym, szczo odyn zemlanyn maje mensze zemli, niż druhyj, czy w tim łeżaty maje ta okremost interesiw, czy tu łeżaty maje ta superecznost interesiw oboch tych taboriw?

Każe sia wschehda: mensza posiłost maje okremi interesa wid interesiw bilszoi posiłosty. Odnak ta okremist tych interesiw musyt ity zhidno z interesamy ciłoho kraju, a todi wże ta supereczníst ustupyty musyt.

Jesłyby wże jakie zastupstwo okreme, zastupstwo interesiw okremych mohło maty mistce, to z pewnostiju ne to, kotorym nas obdarowaw Schmerling, bo okremist' tych interesiw absolutno ne maje racyi. A mohłaby buła maty raciu w naszim kraju odna tolko okremist, to jest okremist narodna. Jesłyby narodni sprawy tohdi buły połahodżeni sprawedływo, nyni, moi panowe, i derżawa i kraj ne wyhladałyby tak sumno, jak de facto dneś wyhladajut.

Moi panowe! tohdi koły wwedeno zastupstwo jakychś tam ne istnujuczych interesiw okremych, ne uwzhladneno zastupstwa pryrodnoho, toho, kotore powynno buty pidstawoju narodnoho zastupstwa w ciłoj naszoj monarchii austro-uhorskoj, — to jest zastupstwa nacionalnoho.

Toho ne połahodżeno, i jeśm pewnyj szczo zdiłano to naroczno w interesi toj werstwy, kotora tohdi werchowodyła.

Naszyi zakonodateli nimecki ony znały, szczo tworjat, ony świdomo połyszyły tuju sprawu nacionalnu nezałahodżenoju dlatoho, szczo znały duże dobre, szczo tilko pry jeji załyszeniu, pry nezałahodżeniu jej budut ony tymy „tertii gaudentes“, szczo tilko ony na toj zasadi budut mohły zaniaty stanowyszcze dominujucze sered awstryskych Sławian. Ja im z mojeho stanowyska ne mohu buty za take postupowanie welmy nepatryotyczne wdiacznym, bo znaju, szczo derżawa, szczo kraj nasz, nasza suspilnist, szczo tak Polaky jak Rusyny za hrichy czerez nych ne spowneni pokutujut, bo tohdi, koły poriadkowano stan monarchii konstytucyjnoj, tohdy ani Polakiw ani Rusyniw o toje ne pytano w jakij sposib ład prawnyj, ład sprawedływyj zawesty by należało. A kto znaje, jakby ta sprawa buła tohdy wypała, kto znaje, czyby my nyni stojały z naszymy sporamy narodnymy tak jak stoimo, jesłyby w toj chwyli riszuczoj, w dobi 60 rokiw, odni i druhi buły zapytani.

Dla nas bez nas dano zakon i my sia jeho trymajemo i trymaty sia musymo.

Trymajuczy sia toho zakona oczywydno ponosym wsi jeho tiażki naślidki i nekonsekwencyi hirki, swarymo sia wsi z wsimy.

Swariat sia mista z bilszoju i menszoju posiłosteju; swarjat sia posidateli menszi z bilszoju posiłosteju, swarjat sia Rusyny z Polakamy i konec kincem majemo misto zahalnoho dobra zahalnu borotbu, majemo wijnu wsich proty wsim.

Czohoż otże bilsze potreba naszym woroham? Protywnyky wsiakoj swobody dopiały swoju cil; rozjedynyły nas, rozjedynyły kraj nasz, rozjedynyły narodnost, rozderły i rozszarpały weś świt słowiańskij i stały sia panamy sytuacyi. Stały naszymy panamy. Zadla toho to stanu Słowiane dobywajut sia i borjut sia o toje, szczoby zaniaty w derżawi konstytucyjnoj stanowysko, jakie z dawen dawna im sia należało, jake dawno wże zanymaty powynni na pidstawi czysła podatkiw, czysła krowy i masy prolitoj za Austryju krowy.

My wsi borymo sia dla toho, szczo tohdy w tim krytycznym czasi, w toj riszuczoj chwyli potrafyły tyji, kotryi wydawały zakon wyborczyj,

kenuty pomeży nas fikciu, zastupstwo mnymo superecznych interesiw.

Szczo po mojej storoni wsia prawda, to kożdyj pryznaty musyt. Proszu tylko pohlańte na skład i stan teperisznyj derżawy austro-uhorskoj.

Pokażit meni odnysińkij kutok nałeżaczyj do Monarchii austro-uhorskoj, hdeby ne buło beznastannoj nezhody i bezupynnoj borodby o-dnoj i toj samoj suspilnosty a nawit odnoho i toho samoho naroda.

Pohlańte na Czechy, na Morawu, na Bukowynu, na Schlezk, szczo sia tam dije, ba pohlańte no na nyższu Austryju, hde narid jest oden, hde kromi Nimciw ne ma majże ynnoho elementa nacionalnoho. Czy tam jest supokij? Taż i tam sut' okłyki superecznosty interesiw, tam takoż wede sia toj bij, kotoryj wede sia po wsich naszych krajach koronnych.

Moi panowe! Pohladajuczy na toj stan, buwbym ciwkom oprawdanyj parafrazujuczy okłyk Ryszarda III.: Konia za zhodu. Ałe darma. Doki dneszna ordynacia wyborcza obowiazuje i mowy ne ma o jakojś zhodi i zhidnim postupowaniu sered naszoj suspilnosty. Na te ne sam kiń ałe i korona za mało.

To jest pryczyna, to jest ta skała, o kotru najłuczsza wola najłuczszych naszych ludej sia rozbywaje i rozbywaty sia musyt. Stojaczy na tim grunti, na grunti toho zakona tak złoszczasnoho dla ustroju derżawnoho, my dity toho sa moho kraju, czy choczem my czy ni, my człeny odnoj suspilnosty sławiańskoj, my musymo po zakonu Szmerlingowskomu stawaty protiw sobi, musymo pobywaty sia wzaimno za dla uderżania hegemonii nimeckoj nad namy samymy.

Teper, moi panowe, łehko meni wkazaty, hde łeżyt pryczyna toho rozładu, i toho rozstroju, kotryj zapanuwaw wid 29 lit w naszoj monarchii konstytucyjnoj i w naszym żytiu politycznim, de pryczyna, de żereło toho neustannoho boju, toj borod'by i nezhody, ne wże meże narodamy, ałe meże ludmy odnoj i toj samoj suspilnosty.

Szukajte jeji tam, hde stworeno zasadu zastupstwa interesiw; szukajte jeji w ordynacii wyborczoj; ona tam jest; widtam pływe ta mutna struja, kotora zallała i załywaje karty 29 litnych podij austro-uhorskoj monarchii samymy sporamy i swaramy o hegemoniu nimecku.

Moi panowe! Tož inaksze nawit ne mohło buty. Bo jak żywczykom reprezentacyjnoj systemy jest reprezentacia narodna, tak z druhoj storony duszeju toj reprezentacii jest jej ordynacia wyborcza, jest zakon o wyborach. Jesły ordynacia wyborcza, znaczytsia dusza toj reprezentacii, jest zdorowa, prawa i jasna, to oczywydiaczky z toho śliduje, szczo i ustrij reprezentacyjnyj o taku duszu opertyj bude czystyj, jasnyj i w swoich pohladach riszuczyj i dla naroda i dla derżawnoho ładu welmy korystnyj.

Moi panowe! Nasz zakon ordynacii wyborczoj ne jest ani jasnym ani sprawedływym! win jak nytka czerwona protiahnuw sia czerez 29 litni diji naszoj derżawy i szlakom czerwonym wjiw i wpyw sia wo wsi organa naszoho żytia politycznoho ciłoj naszoj suspilnosty, ciłoj naszoj monarchii.

Toj zakon o ordynacii wyborczoj jest artystycznym diłom złoi woli wydumanyj statystamy wprawnymy, swiduczymy swoho diła złoho.

Ony to umiły nadaty tomu ciłomu aktowy wyborczomu prynadnu formu autonomizmu, zumiły ony zakon zakluczajuczyj zasady rozjedynia i rozdoru pryodity w formu duże dla nas myłu, bo autonomicznu. Stanowlaczy o formalnoj storoni perewedenia wyboriw, stanowlaczy proceder dla wykonania wyboriw, ładnujuczy postupowanie pry wyborach, wijszły zakonodateli w meritum zasad konstytucyjnych i na żal skazaty, szczo toju dorohoju formalnoho złądnania wyboriw zniwoszczyły swobodu zakonamy osnownymy zaporuczenu.

Tak jest; bo toj zakon w perwomu rjadi naruszyw swobodu wyborczu, a w druhym riadi sprawedływost i riwnoprawnist, zniwoszczyw odże ti elementarni pidstawy, ktori sut najperszym i najważnijszym czynnykom żytia konstytucyjnoho.

Ricz to jasna. Moi panowe! woźmit tilko ordynaciu wyborczu do ruk, proczytajte paragraf za paragrafom, a tam znajdete dokaz na toje wse szczo ja wam teper predstawlaju.

Tam ne ma ni odnoho paragrafu, ni odnoho prypysu, w kotrim by ne było ne powtarjało sią: Prawytelstwo, prawytelstwennyj komisar, de by ne zastereżeno swobody dla jeho diłania, de by ne buło skazano, szczo win stoit po nad wsiakoju krytykoju.

Wczytajuczy sia chotby tilko pobizno w tuju ordynacju wyborczu pryjdete i musyte pryjty do toho pereświdczenia, szczo piśla nej prawytelstwennyj komisar i prawytelstwo tilko jest swobidne w swoich diłaniach, szczo, wyborci toj pidstawowyj czynnyk akcyi wyborczoj, piśla naszoj ordynacyi wyborczoj ne buły i ne sut i ne budut nikoły swobidnymy.

Jesły to zahalna cicha naszoj ciłoj ordynacyi wyborczoj, to szczoż doperwa howoryty o wyborach z posiłosty menszoj, z kuryi silskoj; tož tam prosta swoboda wyborciw okowana i sputana. Proszu pereczytaty tilko §. 12, 13, 27, 28, 29, 30. 31, kotri do toj sprawy sia widnosiat a pryjdete do toho pereświdczenia, szczo dijstno tam wykluczno swobidnym jest tylko komisar prawytelstwennyj i orgaua prawytelstwenni.

Czyż pry takim składi riczy można howoryty o swobodi wyborciw, czy możływa jest ona w toj formi i w takoj miri jaka wynna buty za poruczena w każdoj derżawi konstytucyjnoj. Nasza ordynacya wyborcza sojmowa, stanuwszy wże na tim stanowysku wykluczajuczim wolni wybory niwoszczyt zasadu sprawedływosty, riwnoprawnosty bož na jakoj pidstawi rozumnoj racyonalnoj, skażit meni wyłuczuje ordynacja wyborcza sojmowa ciłu odnu tretynu podatkujuczych? Miliony a miliony ludej, kotri hriszmy swoimy pryczyniajut sia do uderżenia ładu suspilnoho, ładu derżawnoho, wykluczaje ona zowsim wid prawa aktywnoho wyboru; skażit meni Panowe, jaka tomu może buty rozumna pryczyna? Taż ne ta szczo toj albo sej płatyt o guldena, albo o kilka krajcariw mensze podatkiw, jak inszyj.

Czyż ta pryczyna może wystarczyty na te aby ciłi miliony ludnosty zasudyty na wiczne mowczenie? Dumaju, szczo to zasada welmy nesprawedływa, szczo ona ne ufundowana ani na interesi prawytelstwa, ani na interesi derżawy ani nawit ufundowana na zasadach zahalno ludzkych, bo jesły sia howoryt, szczo podatkujuczyj maje prawo ingerowaty na chid spraw derżawnych i maje prawo dohladu i dozoru nad hroszem pubłycznym, maje prawo zabyraty hołos w sprawach zakonodatelnych, tož tohdi suma menszoho abo bilszoho podatku ne powynna stanowyty riżnyci pid wzhladom wykonuwania praw politycznych.

Czy to nazwete sprawedływym, ne znaju, — ja jesm toho mninia, szczo to najbilsza krywda zdiłana naszoj suspilnosty.

Nasza ordynacya jest takož nesprawedływa i tym szczo w widnoszeniu do inszych kraiw koronnych, suprotiw czysła ludnosty, suprotiw podatkiw opłaczuwanych naszomu krajewy ne przyznano toho czysła posłiw jake my po czysli ludnosty i po wysokosty podatkiw opłaczuwanych powynni buły maty. Denekotri kraji buły o mnoho ludsze traktowani pid tym wzhladom. Nas traktowano tohdi jak i dosi po maczoszemu, nam ne pryznanó nawit tych praw, kotri nam sia na pidstawi tych chybnych zasad konstytucyjnych czerez prawytelstwenni organy tohdiszni pryniatych, należały. Nasza ordynacja wyborcza jest takož ne sprawedływa i tim, szczo krywdyt poodynoki kuryi na koryst jenszych kuryi, tych kuryi, kotri zistały potworeni samoju ordynacjeju, tych kuryi, kotri buły potworeni na toje szczoby otworyły nowe żereło nezhody. W toj a ne inszoj ciły zakonodateli wykonujuczy prowidanu hadku rozjedynenja oczywydno pryznały hdenekotrym kuryam relatywno bilsze czysło posłiw jak im sia należyło i zdiłały to z krywdoju druhoj kury i zdiłały to w toj ciły aby wże toj stusunok daw pryczynu do buduczoho neudowołenia miż poodynokymy kuriamy.

Woźmit Panowe tilko stosunok toj pid wzhladom reprezentacii, jakij zachodyt pomeży menszymy posidaczamy a mistamy. Majemo powity, kotri po czotyry razy sut bilszi, a po desiat raziw tak wysoko podatkujut jak de jaki mista; a precin pid wzhladom reprezentacii sut o mnoho hirsze traktowani.

Toj sam stosunok zachodyt takož pomeży kuryami bilszoj a menszoj posiłosty. Za toje ja nikoho z syniw toho kraju ne wynuju, ałe wynowaczu i wynowatyty muszu tych, kotri układajuczy tuju ordynacju sojmowu z hory mały na ciły rozjedynenie i mały na ciły wwedenie beznastawnoho fermentu newdowołenia.

A wże niczim tak ne pokrywdżeno tuju zakonom ordynacyjnym utworeniu kurju menszoj

posiłosty jak wwedeniem poserednych wyboriw. Toju postanowoju prosto podoptano prawa riwnoprawnosty, prawa sprawedływosty, zniwoszczeno neju wsiaki zasady najtisnijszoj konstytucyi. Bo skazit meni, jak tuju postanowu z osnownoju riwnoprawnosteju pohodyty? Tož bilsza posiłist i mista wyberajut wprost i bezposeredno, a odna tilko mensza posilist ne maje prawa wyskazuwaty własnymi ustamy swojeho žadania czerez bezposeredne hołosowanie, odna ona može wykazaty to tilko czerez swoich plenipotentiw, czerez swoich wyborciw. Moi Panowe! taja zasada, to wže jest krajnym pokrywdženjem posidacziw menszoj posiłosty. Pytaju za szczo i na szczo wwedeno tuju instytucju? Na toje pytanie ja ne mih najty widpowidy sprawedływoj i dla toho postawywjem moje wnesenje, zmirjajucze do toho, szczoby naprawyty tuju krywdu, tuju nesprawedływist, jaku zdiłano posidaczam menszoj posiłosty w samoj ordynacyi wyborczoj sojmowoj.

Odnakož ne zistaw ja tak ciłkom bez widpowidy na tuju sprawu. Ja jeju wyszukaw. Wwedenie poserednych wyboriw mało na ciły peresunyty hołosi poważnijszoho czysła, hołosy milioniw na hołosy sotok, a dla czoho? bo ricz jasna. Dałeko łeksze opanuwaty teren wyborczyj kotryj sia składaje z sotok, jak teren wyborczyj, kotryj sia składaje z milioniw.

Naroczno peresuneno hołosowanie z milioniw wyborciw na sotki tilko dlatoho, szczoby tym sposobom opanuwaty dla własnych interesiw ciłyj teren wyborczij i zahornuty jeho pid swoju wyklucznu włodu. Takie postupowanie i ne dobre i neoprawdane bo koždyj meni pryznaty musyt, szczo czerez take obnyženie praw hołosowania tworyt sia połe do intryg, tworyt sia tilko arenu dla wsiakich podstupiw i szczo na tim tli rozwywaje sia, roste i rozrostaje korupcja wsiakoho roda. My znajemo wsi duže dobre naszi wybory i jak ony sia perewodiat. My znajem ich, bo samy brały w nych uczast i kandyduwały, my znajem ich i z perespraw weryfikacyjnych tu wže perewedenych, odnak ja na to ne budu sia pokłykuwaw a pryhadaju wam tilko pamiatni słowa toho, kotryj wže w toj Pałati ne zasidaje, pokojnoho posła Hausnera. Win wyskazaw swoju hadku pry weryfikacyi wyboru horłyckoho a wyskazaw jeju zwernuwszy wistre suproty stoła prawytelstwennoho. Win tam wyskazaw hadku kotra mene sponukała hładaty pryczyny i žereła toho łycha, kotre wyborciw menszoi posiłosty tak hnobyt i ja dobraw sia do nioho.

Moi panowe! w interesi nas wsich łežyt ne styskaty ałe rozszyrjaty czysło wyborciw, bo w tim łežyt nasza syła, bo tym tilko sposobom možemo zapewnyty ne tilko naszomu krajewy, ne tilko naszoj suspilnosty, ałe i prawytelstwu prawdywo narodnu reprezentaciju, bo tilko o takoj reprezentacji, kotra wyjde z bezposerednych wyboriw možna skazaty, szczo ona reprezentuju dijstno poważnu sumu woli narodnoj wyskazanoj bezposerednym hołosom milioniw. Bo moi panowe tim sposobom tilko czerez wwedenie bezposerednych wyboriw zainteresujemo ciłyj zahał ludnosty, bo miliony posidacziw menszoj posiłosty, kotri suproty praw konstytucyjnych dnesznych zachowujut sia bajduzno, bo doperwa tohdi spiznajut ony i uwirjat, szczo w reprezentacyi ich syła, rozwij, postup i dobro.

Može zdywuje was moi panowe te, szczo ja wychodiaczy z tych pohladiw ne zažadaw zminy ciłoj ordynacji wyborczoj, szczo ja wychodiaczy z takych zasad ne zažadaw, szczoby zminyty zasadu i ducha ciłoj toj ordynacji sojmowoj ne zažadaw zahalnoho i tajnoho hołosowania. Na se ja wam skažu, szczo wychodžu z faktycznoho stanu położenia riczy, szczo sia czyslu z pohladamy bilszosty toho Wysokoho Sojmu, z pohladamy prawytelstwa, i szczo ostatoczno dla mene mirodajnym jest bažanje moich wyborciw. Ony tuju sprawu, w kotroj promawlaju, pidnesły, ony zrozumiły jeji wahu, ony włožyły na mene obcwiazok, szczobym ja sprawu tuju tak ważnu dla nych tu w Wysokim Sojmi pidnis.

Spowjaju mij obowiazok a spownywszy ho dumaju, szczo Wysoki Sojm zwołyt projektowanyj czerez mene zakon uchwałyty, szczo wy pa-nowe schoczete wže raz wijty na nowu dorohu, rozpoczaty nowu eru, poprawlajuczy krywdy i nesprawedływosty systemoju szmerlingowskoju na kraj nasz naneseni. Zwertaju sia pro to do Wys. Sojmu z proszeniem, szczoby tomu ich słusznomu žadaniu wdowoływ i szczoby menszu posiłośt wid toj 29 litnoj kurateli wyborczoj zwilnyw a zawirjaju was panowe, szczo 29 litne žytie konstytucyjne daje nam pownu poruku, szczo weś narid mij, szczo posidaczi menszoj posidłosty z prawa toho tilko na požytok i na koryst

ottoho kraju i na pożytok ciłoj suspilnosty korystaty budut.

Poodynokich postanow projektowanoho czerez mene zakona, rozbyraty ne budu, bo se bude predmetom narady tohdi, koły projekt mij powerne do Wysokoho Sojmu w komisyjnim predłożenju, skażu tilko, szczo ja sia pryderżuwaw istnujuczoj ordynacji wyborczoj ne naruszujuczy zasad tam wyskazanych, a to tilko dla toho, szczoby tym łeksze dijszły mandanty moi do ciły.

Kinczu moju promowu i dumaju, szczom dostatoczno wykazaw potrebu i konecznist zminy ordynacyi wyborczoj. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia toho do komisyi prawnyczoj.

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. wnioskodawca proponuje odesłanie swego wniosku do komisyi prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. wnioskodawcy zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt trzeci (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. **(Allg. 153).**

Sprawozdawca poseł Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allg. 153).

P. dr. Weigel. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; budowa ta ma być rozpoczętą w r. 1892.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu liczba par. 6.489, Wulka Kampianowska zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnic za cenę 20.000 zł. i do wypłacenia ugodzonej ceny kupna.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie do ułożenia i wykonania przy współudziale fachowej w tym celu ustanowić się mającej komisyi programu, planów i kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesyi sejmowej.

IV. Sejm zamieszcza w budżecie krajowym jako nadzwyczajny wydatek na r. 1891:

a) na zakupno gruntu . . 20.000 zł.
b) na przygotowawcze roboty 2.000 „

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do debaty specyalnej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie I. punktu wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

I. Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; budowa ta ma być rozpoczętą w r. 1892.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu liczba par. 6.489, Wulka Kampianowska zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnic za cenę 20.000 zł. i do wypłacenia ugodzonej ceny kupna.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie do ułożenia i wykonania

przy współudziale fachowej w tym celu ustanowić się mającej komisyi programu, planów i kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesyi sejmowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

IV. Sejm zamieszcza w budżecie krajowym jako nadzwyczajny wydatek na r. 1891:

a) na zakupno gruntu . . 20.000 zł.

b) na przygotowawcze roboty 2.000 „

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt czwarty porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. **(Alg. 154).**

Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allg. 154).

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Muszę zwrócić uwagę na dwie omyłki druku, a mianowicie w §. 27, alinea 4. przy słowie „korzystnie“ wypuszczono literę „j“, ma być bowiem „korzystniej“. A w drugim ustępie tego samego paragrafu zamiast „doznają“ ma być „doznali“.

Po tem sprostowaniu przystąpię do odczytania wniosku komisyi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Midowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Midowicz ma głos.

P. Dr. Midowicz. Przedłożono Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Jestto krok naprzód w tem doniosłem dziele, którego przeprowadzenie sobie Wysoki Sejm postawił za jedno z głównych zadań, to jest krok naprzód na polu naprawy stosunków samorządu gminnego.

Sądziłbym, że dzieło to musiałoby chromać, gdyby Wysoki Sejm samorząd ten tylko w jednym kierunku naprawić usiłował t. j. starał się zaprowadzić ład po miastach i miasteczkach, odłożył zaś naprawę tego samorządu po gminach wiejskich na czas nieograniczony.

Niewątpliwie każdemu z tej Wysokiej Izby wiadomo, że jeżeli przepisy o policyi miejscowej są w zaniedbaniu po miastach i miasteczkach, to stan, jeśli nie taki sam, to jeszcze gorszy panuje po gminach wiejskich. Do zupełnej reorganizacyi gmin wiejskich potrzeba wiele czasu i pracy wiele, mniemam jednak, że równocześnie z poprawą stosunków samorządu po miastach i miasteczkach potrzeba równomiernie poprawiać to, co po gminach wiejskich jest najwięcej zeniedbane. Dla tego pozwalam sobie następującą rezolucyę przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby 1) na następnej sesyi sejmowej wniósł projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich“.

Tak jednak jak wszystkie dotąd ustawy, aczkolwiek zbawienne i pożyteczne leżą odłogiem i nie są wykonywane, a przeto nie osięgają prawdziwych skutków, tak i ta ustawa nie osiągnie zamierzonego skutku, jeśli braknie organu,

któryby czuwał nad jej wykonywaniem. Dlatego pozwolę przedłożyć sobie do uchwalenia drugą rezolucyę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę kwestyę ustanowienia posady krajowego inspektora straży ogniowych i po zasięgnięciu opinii Związku straży ochotniczych, Sejmowi zdał z tego sprawę“.

A mogę o tem mówić tem śmielej, że istnieje już w tym względzie precedens, albowiem Związek straży ogniowej ustanowił u siebie takiego inspektora, który z dobrym skutkiem działa. (Oklaski).

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Książę Marszałek. Podam do poparcia rezolucye p. Midowicza. Kto popiera pierwszą rezolucyę p. Midowicza, aby Wydział krajowy na następnej sesyi sejmowej wniósł projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość).

Jest poparta. Kto popiera drugą rezolucyę tyczącą się ustanowienia inspektora straży ogniowych, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Jest poparta.

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Zabrałem głos w tym zamiarze, aby odpowiedzieć szanownemu mowcy poprzedniemu, dlaczego komisya przedłożyła ustawę dla miast i miasteczek, a nie rozciągnęła jej na gminy wiejskie.

On sam wspomniał, że bardzo dużo jest ustaw dobrych, a nie wykonywanych. Otóż to było właśnie powodem, że nie rozciągnęła komisya tej ustawy na gminy wiejskie, uważała bowiem, że gminy wiejskie nie będą w stanie podołać obowiązkom ustawy. Pocóż więc miała przedkładać ustawę, o której jesteśmy przekonani, że należycie wykonaną być nie może? Ja zacytuję tylko jeden punkt ustawy (czyta):

„Każdy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą“ i t. d.

Proszę to przeprowadzić na wsi, proszę zmusić biednego chałupnika, który często wcale takiego naczynia nie posiada, aby trzymał beczkę z wodą.

Z tych więc powodów komisya musiała się ograniczyć na przedłożeniu ustawy dla miast i miasteczek.

Książę Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Sądzę, że ustawę niniejszą cały kraj z radością powita, ponieważ ona będzie pierwszorzędnym krokiem naprzód w kierunku polepszenia stosunków bezpieczeństwa od ognia w kraju naszym.

Jeśli się zważy, że lat kilka temu obchodzono stuletni jubileusz ustawy obowiązującej co do policyi ogniowej, to nikomu nie będzie dziwnem, że nagromadzone w tym względzie potrzeby są tego rodzaju, że najrychlejszej sanacyi wymagają. Z tego punktu wychodząc nie śmiałbym wystąpić z ostrą krytyką przedłożonego projektu, ale gdybym go poddał ścisłej analizie, musiałbym wystąpić z całym szeregiem poprawek.

Komisya miała przed sobą różne próby na tem polu, bo już od szeregu lat sprawa ta była ciągle poruszaną. Mieliśmy projekt Eminowicza szefa straży ogniowej w Krakowie, projekt p. Romanowicza, Wydział wnosił po dwakroć przedłożenia. Komisya administracyjna tak w roku zeszłym jak i obecnie uważała za stosowne dążyć do upojedynczenia ustawy, a mając przed sobą substrat przedłożeń Wydziału krajowego, przyjęła właściwie wszystkie jego zasady i postanowienia, ale dążyła do jak największego skrócenia ustawy.

Niezawodnie krótkość i zwięzłość ustawy jest pierwszorzędną jej zaletą, jednakowoż posunięta za daleko, przynieść może złe skutki i to właśnie, weule mego widzenia, ma tu miejsce. Cały szereg postanowień zawartych w przedłożeniach Wydziału krajowego tym sposobem został wyrzucony z poświęceniem jasności postanowień, które koniecznie w ustawie znajdować się powinny.

Gdyby szanowna komisya i jej sprawozdawca byli zaglądnęli do ustaw obowiązujących w tym względzie choćby tylko w Austryi, to byliby z większą ostrożnością postępowali.

Niezawodnie jest rzeczą wskazaną, aby jak najdalej iść w uwzględnianiu lokalnych potrzeb i zostawić szerokie pole autonomii lokalnej, ale przekraczając miarę, może się postanowienie ustawy krajowej skończyć na ogólniku. Cały szereg postanowień zawartych w ustawie samej przekazano regulaminowi gminnemu, cały szereg postanowień określono tak ogólnikowo, że boję się, iż przy dzisiejszym stanie życia gminnego mogą pozostać nadal tylko na papierze.

Ograniczę się prawie tylko do postanowień jednego rozdziału i wskażę, co się stało wskutek streszczeń i skróceń komisyi.

Jednem z najważniejszych postanowień jest organizacya wszystkich środków profilaktycznych i represyjnych, które mają zaopatrzyć gminę w odpowiedni rynsztunek, które mają wprowadzić wszystkie narzędzia, żeby w razie nieszczęścia gmina mogła stawić skutecznie czoło żywiołowi. Niestety, pod tym względem zbyt wiele zostawiono gminie samej. W paragrafach 11. i 13. właśnie całe urządzenie tego, co potrzeba, aby gmina miała rynsztunek, pozozstawiono gminie samej.

Paragraf 11. mówi (czyta):

„Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzona w odpowiednią liczbę sikawek przenośnych lub ręcznych, beczkowozów, drabin, osęk, wiaderek itp. przyborów ogniowych.“

Paragraf zaś następny (czyta):

„Koszta przyborów ogniowych służących dla całej gminy, ponosi gmina.“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że olbrzymia większość tych gmin powie, że stan faktyczny był dostateczny. Otóż właśnie chodzi o zmianę tych stosunków. Wiemy wszyscy z lustracyj, jakie naprzykład Wydział krajowy w ostatnich czasach dokonał, że olbrzymia większość gmin uznała za „stosowne do swego obszaru i potrzeb“ rachować tylko ten wymiar urządzeń ogniowych, tę „odpowiednią liczbę“ i jakość rynsztunku, który się okazał prawie we wszystkich wypadkach pożarów nie zupełnie dostatecznym.

Jeśli pozostawimy samym gminom orzeczenie, jakie są niezbędne urządzenia, to jest sikawki, beczkowozy, drabiny itd., jeśli pod tym względem nie poddamy ich jakiejś krytyce i nadzorowi wyższej władzy, to stan faktyczny będzie perpetuowany dalej. Całym szeregiem ustaw o policyi ogniowej da się wykazać, że wszędzie dążą do określenia jakiegoś minimum, po nad które wolno gminie się wznosić, ale po pod które schodziłby mogła tylko za specyalnem zezwoleniem wyższej władzy. Sądzę przeto, że paragrafy 11. i 13. powinny uledz pewnej modyfikacyi tem więcej, że naprzykład w myśl paragrafu 11. miasta nie będą wcale potrzebowały sikawek wozowych, bo paragraf 11. zna tylko sikawki przenośne.

To samo co do regulaminu. Ustawa przedłożona nam mówi (czyta):

„Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być winien.“

We wszystkich ustawach jest określony przynajmniej cel tego regulaminu, główne jego zasadnicze postanowienia i to powinno wejść w ustawę. Jeżeli zostawimy to w stanie tak nieokreślonym, jak to postanawia paragraf 3., to się znowu narazimy na te ogólniki i zbytnie schodzenie poniżej wymaganego minimum.

Zwrócę jeszcze uwagę na niektóre streszczenia, które porobiła szanowna komisya i jej sprawozdawca. I tak naprzykład paragraf 41. mówi o tak zwanem postępowaniu przyspieszonem. W szwajcarskich ustawach i południowo niemieckich, gdzie zarówno ustawodawstwo jak i praktyka policyi ogniowej do wyższej doskonałości doszła, jest wprowadzona forma tak zwanego „postępowania przyspieszonego“ w sprawach ogniowych. Wszystkie władze mają polecone, żeby we wszystkich instancyach postępowały natychmiastowo i załatwiały sprawę w pewnej liczbie godzin, naprzykład w 24 godzinach i w tym celu jest położony na tych aktach napis: „sprawa ogniowa“, aby nie było chwili zwłoki. W tym też duchu było przedłożenie Wydziału krajowego, ale ze streszczenia wyszło postanowienie następujące, że (czyta):

„celem szybkiego załatwienia spraw dotyczących policyi ogniowej, winny wszystkie do tych spraw odnoszące się podania, rekursy i orzeczenia, opatrzone być napisem „sprawa ogniowa.“

Więc te dwa słowa „sprawa ogniowa“ mają zastąpić to wszystko, co gdzieindziej usta-

wodawca przewidział, mianowicie postanowienie co do szybkiego postępowania? Sądzę więc, że i pod tym względem należałoby wprowadzić zmiany.

Mógłbym cały szereg innych drobnych szczegółów podnieść, gdzie po prostu zostały wykreślone bardzo ważne postanowienia, zawarte w przedłożeniach, a nie zastąpione niczem i na tem ustawa straciła na jasności i treści. Nie będę jendak ich podnosił, aby sprawy nie przewlekać i ograniczę się do postawienia przy dyskusyi szczegółowej poprawek w duchu uwag, które tu miałem zaszczyt przedstawić.

Książę Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos, aby powiedzieć, że jak najsilniej popieram rezolucyę postawioną przez p. Midowicza. Zapowiedział on tu rezolucyę, zdążającą do tego, żeby Wydziału krajowy przygotował ustawę o policyi ogniowej wiejskiej. Twierdzę stanowczo, że rezolucya ta jest bardzo pożyteczną i konieczną. Z doświadczenia wiem, że gdzie rozpoczęto pracę, tam się przyjęła. Znam powiat, w którym wszystkie gminy mają sikawki i pogotowie pożarne. Owoż nie chodzi o to, ażeby formować straże pożarne, nie idzie tu o umundurowanie straży ogniowych, ale o zorganizowanie w gminach wiejskich tak zwanego „pogotowia pożarnego", to jest, by 20 do 30 chłopców było przeznaczonych do tego, by na wypadek ognia obznajomieni z użyciem sikawek, drabin i z najprostszym sposobem ratowania, skutecznie działali przy pożarach w miejscu i w gminach sąsiednich.

Związek straży ogniowych dzięki szczodrobliwości Sejmu i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń miał znaczniejszy fundusz, a tego roku wysyłał częściej swego inspektora po prowincyi. Zjeżdżał on z pewną nieufnością do wsi, nie wierząc, aby prości chłopcy mogli się w tym celu stowarzyszyć i być obznajomieni w użyciu sikawek. Ze zdziwieniem zobaczył, że w gminie Poturzyca a i w innych na odgłos trąbki 30 do 40 tęgich chłopców się zbiegło i z wielką ochotą i energią wykonywali wszystko, o ile mało wykształceni wykonywać mogą, wszystko, co zdążało do ratowania. W powiecie tym i oraz winnych, naprzykład cieszanowskim, rawskim, jarosławskim i t. p. każda lub niemal każda gmina posiada sikawkę, a po wsiach i pogotowia pożarne mają taki rezultat, że gdy jedna chałupa płonie, to 11 do 12 sikawek jest razem z beczkowozami i z pogotowiem pożarnem energicznie działającym przy ratunku. Znajdują w tem zachętę gminy i chłopcy przez zarządzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które za poświadczeniem wydaje wynagrodzenia do wysokości 25 zł. za pierwszą sikawkę, która przybyła na miejsce, a 15 zł. za drugą.

Twierdzę więc, że nie potrzeba sobie i gminom naszym odbierać odwagi i zawsze twierdzić, że ustawa nie będzie wykonaną.

Może nie będzie w całości wykonaną i tylko w części, ale zawsze na pożytek ogółu wyjdzie i ja najusilniej popieram rezolucyę posła Midowicza.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co do rezolucyi p. Midowicza, oświadczyć muszę, że komisya administracyjna uchwalając niniejszą ustawę, miała zawsze tę myśl przewodnią, że to jest dopiero początek dobrej działalności, która na cały kraj się rozszerzy, przez zaprowadzenie policyi ogniowej dla wsi. Dlatego w imieniu komisyi administracyjnej rezolucye te popierać będę.

Co się tyczy wywodów p. Rozwadowskiego, dlaczego komisya administracyjna nie przedłożyła również ustawy dla gmin wiejskich, odpowiedzieć muszę, że komisyi administracyjnej została przydzielona ta ustawa jako przedłożenie Wydziału krajowego. Jej zadaniem było spełnić to a nie coś po za ten zakres idącego.

Co do krytyki p. Rutowskiego pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na tę okoliczność, że krytyka jego jest opartą na przedłożeniu Wydziału krajowego z zeszłego roku wniesionem a nie na przedłożeniu tegorocznem, bo do przedłożenia Wydziału krajowego tegorocznego, komisya dodała niektóre rzeczy. Przedłożenie Wydziału krajowego jest wprawdzie jednobrzmiącem z wypracowaniem komisyi administracyjnej przeszłego roku wypracowanem, a przecież komisya administracyjna nie mogła pominąć tej okoliczności, że to przedłożenie w Wydziale krajowym przeszłego roku było, że jeżeli Wydział

krajowy się nad niem zastanowił i uważał, że sformułowanie jest dobrem i odpowiedniem, mogło to być tak dla komisyi administracyjnej jak i jej sprawozdawcy pewną gwarancyą, że robota, którą przedstawia, jest dobrą. Co się tyczy uwag odnoszących się do pojedynczych paragrafów wspomnianych już w ogólnej dyskusyi, mianowicie dlaczego w paragrafie 11 i 13 nie jest ściśle oznaczona ilość i jakość przyborów tak, jakby to było do życzenia, to komisya stanęła na tem stanowisku, że niniejsza ustawa obejmuje wszystkie miasta i miasteczka i że zamożność tychże miast i miasteczek jest bardzo różna i dlatego myślała, że lepiej pozostawić wedle sił i możności każdemu miasteczku co w tym kierunku zdziałać może.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 1.

Policya ogniowa należy do własnego zakresu działania gminy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Dumaju, szczo perszij parahraf toho projektu jest zowsim ne potribnyj a dumaju toje na pidstawi moich studiiw prawnyczych, piśla kotrych łysze tak zwani Gebots i Verbotsnormen do tekstu ustawy należat a wsiaki teoretyczni postanowy do komentara ałe ne do ustawy należat.

Jest szcze dowicznyj zwyczaj tak układaty ustawy naszi tak cywilnyi jak karni, szczoby w teksti ustawy umiszczaty duże czasto postanowłenia szczo do rozdiłiw itp. teoretyczni postanowy, kotri suty riczy zowsim ne tykajut a łysze howorjat to szczo samo z sebe rozumije sia abo hdeinde uże jest skazane. Wsi nowszi ustawy taki dyspozycyjni postanowłenia z ustawy kompletno eliminujut. Tomu to ne wydżu zowsim potreby postanowłenia szczo „policya ogniowa należy do własnego zakresu działania gminy“. Maju szcze druhij motyw, kotryj powoduje mene do toho zajawłenia, szczo toj §. je nepotribnyj a imenno taki postanowłenia sut' uniati tak w dawnij ustawi hromadzkoj jak w nowim zakoni hromadzkim dla 30 mist z roku 1889.

W §. 27. ustawy hromadzkoj lit. k) czytajemo: „Policya ogniowa należy do własnego zakresu działania“ a w nowszoj ustawi dla 30 mist w §. 23. skazano takoż pid lit. k): „Policya ogniowa należy do własnego zakresu działania“. Po szczoż taja tantologia, po szczo druhyj raz kazaty, jesły wże majemo raz skazane szczo połycia ohnewa należyt do własnoho zakresu hromady. Poneże to wże jest jasno postawłene, dlatoho nyczo ne stratymo, jesły toj parahraf perszyj wykresłymo. Dlatoho stawlaju poprawku szczoby toj parahraf wypustyty.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad §. 1. zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Na poprawkę p. Okuniewskiego mogę powiedzieć, że owszem przemówienie jego utwierdza mnie w tem mniemaniu, że rzecz jest potrzebną, ponieważ cytuje ustawy, w których to jest. Jeśli w innych ustawach ten paragraf jest umieszczony to i tu powinien być także.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Okuniewskiego dąży do usunięcia §. 1. Kto przyjmuje §. 1. raczy powstać. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 2.

Wykonywanie policyi ogniowej należy do naczelnika gminy.

Dla odległych części gminy, może Rada gminna ustanowić osobnego delegata, celem wspierania naczelnika gminy w załatwianiu czynności tą ustawą określonych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Zapobieganie pożarom.

§. 3.

Miejscowy regulamin ogniowy.

Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być winien.

Ulega on zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 4.

Rewizya ogniowa.

W 30 większych miastach, rządzących się ustawą gminną z dnia 13. marca 1889. l. 24. Dz. u. kr. dokona naczelnik gminy a względnie delegat (§. 2) najmniej raz do roku ogniowej rewizyi budynków, we wszystkich innych miastach i miasteczkach dwa razy do roku. Do rewizyi tej przybierze sobie kominiarza i jednego znawcę, oraz naczelnika straży pożarnej lub w zastępstwie tegoż innego członka straży. Celem rewizyi tej jest zbadanie stanu budynków pod względem ich bezpieczeństwa od pożaru, wykrycie i uchylenie wszystkiego, coby pożar spowodować mogło, skontrolowanie stanu wyczyszczenia kominów, nareszcie sprawdzenie stanu przyborów i rekwizytów ogniowych. O wyniku tej rewizyi tudzież poczynionych przy niej zarządzeniach, winien naczelnik gminy złożyć sprawozdanie Radzie gminnej na najbliższem jej posiedzeniu oraz Wydziałowi powiatowemu.

Kto się nie zastosuje do zarządzeń naczelnika gminy w skutek takiej rewizyi wydanych, ulegnie karze, a nadto będą te zarządzenia w razie oporu na jego koszt wykonane.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 5.

Czyszczenie kominów.

Naczelnik gminy a względnie jej delegat (§. 2.) czuwa nad regularnem czyszczeniem kominów.

Kominy i rury kominowe czyszczone będą przez upoważnionych kominiarzy. Jak często ma się odbywać czyszczenie kominów, określi miejscowy regulamin ogniowy. Kominy winny być w zimie najmniej co miesiąc wycierane, przy większych paleniskach, naprzykład w warsztatach, fabrykach i t. p. wycieranie winno następować częściej, nawet co ośm dni. Kominy wąskie 15 ctm. średnicy lub mniej mające, tak zwane rosyjskie, mogą być wypalane przy zachowaniu potrzebnych ostrożności i obecności straży pożarnej, za zezwoleniem naczelnika gminy i uwiadomieniem właścicieli sąsiednich domów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 6.

Straż nocna ogniowa.

Straż nocna (policyjna) wykonywa także czynności straży nocnej ogniowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

III. Gaszenie pożarów.

§. 7.

Obowiązki niesienia pomocy. Pogotowie koni.

Każdy mieszkaniec gminy jest obowiązany pod karą na wezwanie naczelnika gminy lub jej delegata nieść pomoc przy gaszeniu pożaru.

Właściciel wszelkiego rodzaju zbiorników wody, sadzawek, stawów, młynówek, wodociągów, studzien nie może zabronić czerpania wody podczas gaszenia pożaru.

Właściciele koni są obowiązani pod karą na zarządzenie naczelnika gminy lub osoby do kierowania ratunkiem wyznaczonej, dostarczyć koni na warunkach regulaminem ogniowym oznaczyć się mających.

Zaprzęgi pozamiejscowe przypadkowo na miejscu pożaru się znajdujące, mogą być użyte.

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Smiwbym postawyty do toho paragrafu dwi poprawki, a imenno: riwnomirna postanowa dla Czech, Szlezka, Morawy, każe, szczo łyszeń tohdy hromadianyn jest obowiazanyj pomahaty druhym, jesły jeho włastne dobro ne jest zahrożene i o skilko jest do toho sposibnyj.

Imenno zakluczaje ustawa morawska (czyta): „Als er fähig ist, und sein eigenes Eigenthum nicht in Gefahr ist."

Chotiwjem, szczoby to i w naszoj ustawi było pomiszczene.

Po druhe, skazano w tim paragrafi, szczo koni mohut buty zabrani do użytku pry ohniu, a ne skazano jest, kto maje wynahorodyty za koni, kotorych sia używaje do pożaru. Riwno to jest skazano w ustawach tamtych krajiw. Otże wnoszu, „szczoby za użytie i uszkodżowanie konej przy używaniu ich do pożaru, należało sia włastytelowy wynahorodżenie wid hromady".

P. Rayski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. Przy końcu trzeciego ustępu tego paragrafu stoi takie wyrażenie: „dostarczyć koni na warunkach regulaminem ogniowym oznaczyć się mających". Zdaje mi się, że to nie jest jasne i z gramatyką języka polskiego nie zgodne, dla tego wnoszę, aby ustęp ten poczynający się od słów „na warunkach itd.", był wykreślony, a natomiast aby było powiedziane: „pod warunkami, które oznaczy regulamin ogniowy".

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co do uwagi p. Rayskiego oświadczam, że się na nią godzę, ponieważ pod względem stylizacyi jest odpowiedniejszą od tego, co jest w projekcie.

Książę Marszałek. Poprawka p. Okuniewskiego brzmi: „Za użycie koni jak niemniej za ich uszkodzenie, należy się ze strony gminy odpowiednie wynagrodzenie."

Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Na wniesioną poprawkę p. Okuniewskiego zgodzić się nie mógłbym ze względu na to, że nie wiemy, jakiby był pod tym względem skutek. Według mego przekonania skutek ten byłby zły, gdyż mogłyby się wytworzyć spory, jaka jest wartość konia, któryby padł, spór, co do wysokości wynagrodzenia za danie tych koni. Mogłoby to spowodować nieporozumienia między właścicielem a gminą, tudzież między tym, któremu właściciel konia pożyczył i dla tego jestem przeciw tej poprawce.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi wraz ze stylistyczną poprawką p. Rayskiego, którą p. sprawozdawca przyjął, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten zatem jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do głosowania nad dodatkową poprawką p. Okuniewskiego o wynagrodzenie za konie.

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos pod względem formalnym.

P. dr. Okuniewski. Ja pid wzhladom formalnym zwertaju uwahu, szczo ani kniaż Marszałok, ani p. sprawozdatel ne zwernuły uwahy na moju perszu poprawku, tilko na druhu, w kotroj mowyłjem o koniach. Perszoj poprawki, w kotroj skazano, szczo selanyn łyszeń tohdy jest obowiazanyj do haszenia pożaru, koły jest sposibnyj i jeho własnist ne jest zahrożena, toj poprawki ne uwzhladneno.

Książę Marszałek. Sądziłem, że ta poprawka w podanym mi rękopisie jest przekreślona, bo tak się wydaje na tym papierze, na którym p. Okuniewski te poprawki napisał.

Podaję więc tę pierwszą poprawkę p. Okuniewskiego do poparcia. Opiewa ona jako dodatek do pierwszego ustępu §. 7.: „o ile on do takowej jest zdolny i jego własne mienie nie jest zagrożone.".

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. To według mego przekonania nie jest dość jasne. Poprawka bowiem brzmi: „o ile do takowej jest

zdolny i jego własne mienie nie jest zagrożone". Gdyby ta rzecz była ściśle pojęta, tak jak proponuje p. Okuniewski, to widziałbym skutek zły, mianowicie, że nie jeden uchylałby się od pomagania w czasie pożaru; dla tego ja obstaję przy treści tego ustępu z brzmieniem komisyi bez tego dodatku.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje dedatek p. Okuniewskiego do pierwszego ustępu §. 7. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje drugi dodatek p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 8.

Pomoc gminom sąsiednim.

Każda gmina jest obowiązaną w miarę możności nieść bezpłatnie pomoc gminom sąsiednim w razie wybuchu pożaru, o ile sama na własnym obszarze nie jest przez powstały w sąsiedniej gminie pożar ogniem zagrożona.

P. dr. Weigel. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Obowiązek ten w §. 8. określony „w miarę możności" będzie li moralnym obowiązkiem, jeżeli od gminy zależeć będzie możność tę ocenić, albo z niej się w miarę możności wywiązać lub wymówić. Tego się obawiam. Znamy gminy wiejskie lub małomiasteczkowe i wiemy, że okazują one w takich wypadkach pewną obojętność, że gdy sąsiad gore, zamiast ratować, z założonemi stoją rękoma i żandarmami niekiedy przymuszać ich trzeba aby nieśli pomoc.

Jabym więc mniemał, iżby z opuszczeniem słów: „w miarę możności" określić raczej pas, w którym gmina pomoc tę dać powinna. Wspomnę n. p. w tem miejscu, że według regulaminu straży ogniowej krakowskiej, straż krakowska obowiązana jest do dawania pomocy w jednomilowym pasie. Co więcej, gdy Wieliczka o więcej niż o milę od Krakowa oddalona w r. 1877 uległa pożarowi, straż krakowska udała się na miejsce i w $1^1/_2$ godziny stłumiła pożar, któregoby straż wielicka sama nie była w stanie pokonać. — Z tych powodów więc byłbym zdania, nad którem się nie będę długo rozwodził, że wyrazy: „w miarę możności" opuścić należy, a natomiast określić ten pas, n. p. pas 4 kilometrowy czyli półmilowy, w którymby należało nieść pomoc sąsiedniej gminie, aby ta pomoc z paragrafu 8 nie była, że tak powiem, platoniczną ale pomocą rzeczywistą.

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Weigla aby opuścić słowa: „w miarę możności" a postawić: „w cztero kilometrowym pasie". Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Nałożenie pewnego ustawowego obowiązku nasuwa zarazem to mniemanie, że obowiązku niedopełniający, uledz winien karze. Otóż i ja uważam, że niesienie ratunku, po części, jest jak to powiedział p. Weigel obowiązkiem raczej moralnym.

Zamierzałem wytknąć wadliwość stylizacyi jaką p. Weigel już wytknął i zapytać p. sprawozdawcę czy nie należałoby nad tem się zastanowić, czyby owej możności i sąsiedztwa, określić bliżej nie należało, jakkolwiek na poprawkę p. Weigla, godzić się nie mogę, boć 4 kilometrowy pas jest przestrzenią zbyt małą i ograniczenie pasu uznaję, — wprost niemożliwem. Zauważę dalej, że wyrażenie „gminom sąsiednim" jest nieodpowiedniem, gdyż nie wątpię, że pod „gmina sąsiednia" rozumiała komisya gminy nawet dalsze, niekoniecznie bezpośrednio sąsiadujące z miastem. Głównie jednak o co innego mi chodzi.

§. 8 nakłada na gminy obowiązek niesienia pomocy gminom sąsiednim. Przypuszczam nawet, że jakkolwiek użyto wyrażenia „sąsiednie" miano na oku i „dalsze" gminy; dlaczegoż §. 8 nakładając obowiązek ratowania, zamilcza o obszarach dworskich? Czyż nikt z panów nie przypuszcza, że spuszczając się na §. 8 burmistrz czy naczelnik straży ogniowej, tchnący niechęcią do właściciela obszaru dworskiego, wysnuje z tego paragrafu domniemanie, iż obowiązek tym paragrafem wskazany, odnosi się do samych li tylko gmin, obowiązanym zaś nie jest spieszyć z pomocą obszarowi dworskiemu. Jeżeli poczytujemy przepis §. 8 za obowiązek czysto moralny, — paragraf ten zbyteczny. Jeżeli zaś

pragniemy zaniedbanie niesienia pomocy uważać za czyn karygodny, jako przeciwny nietylko moralnemu lecz obowiązkowi ustawowemu należy poczytywać karygodnym i tego, który nie niesie pomocy obszarom dworskim.

Moja poprawka ogranicza się do tego, aby zamieścić po słowach: „gminom sąsiednim" słowa: „i obszarom dworskim".

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. hr. Lassockiego, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Co do poprawki postawionej przez p. hr. Lassockiego, tobym się z nią zgodził — co się zaś tyczy poprawki proponowanej przez p. Weigla, to uważam ją za zupełnie w naszych stosunkach niepraktyczną. Nie można inaczej, jak tylko pozostawić to ocenieniu naczelnika gminy a względnie naczelnika straży pożarnej, czy i jak daleko ma być udzielaną pomoc, czy nie, i w praktyce, gdybyśmy tak pozostawili „4 kilometrowy pas", — toby to było tylko zupełną teoryą i nie odniosłoby żadnego skutku. Ja innego wyjścia nie znajduję, jak żebyśmy zatrzymali redakcyę przez komisyę proponowaną a mianowicie dla tego, że tutaj możność do ocenienia pozostawia się tylko naczelnikowi straży a nie naczelnikowi gminy. Ja sam z przykładu wiem, że czasem za daleko jest posunięta gorliwość w niesieniu pomocy zagrożonym gminom.

Znam wypadek, że naczelnik gminy, dał prawie wszystkie swoje narzędzia sąsiedniej gminie, a jednakże dość oddalonej, a równocześnie wybuchł później pożar w tej gminie, która wskutek tego pozostała bez narzędzi ratunkowych. To była gorliwość za daleko posunięta, gdyż przez to, że udzielono tamtej gminie pomocy, we własnej gminie pożar mógł się rozszerzyć i mógł przybrać większe rozmiary. Z tego powodu ja będą głosował za przedłożeniem komisyi.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Poseł ziemi sanockiej zarzuca, że wniosek mój okazał się niepraktycznym. Nie będę się spierał, lecz wskazałem właśnie jego praktyczność, gdy powiedziałem, że Kraków, dawszy pomoc Wieliczce, uratować ją potrafił od zagrażającego całemu miastu pożaru, mimo, że do tego obowiązany nie był. Usposobienie naszego ludu jest znane; jeżeli się zatem pozostawi to rozstrzygnieniu naczelników gmin, to z egoizmu lub obojętności powiedzą, że nie była gmina w możności nieść pomocy. — Dodanie zatem słów „w miarę możności", zrobi tę pomoc iluzoryczną pomocą, moralnym li obowiązkiem, który w tym wypadku jest niczem. Bo egoizm ten lub obojętność względem drugich a dbanie tylko o siebie, by nie ponieść szkody statecznie jest znaną i wytykaną. Niech mi wolno będzie przytoczyć tu wesołą i żartobliwą zwrotkę znanej pieśni niemieckiej z Pietschgau: „Du heiliger S. Florian kreuzbrawer Mann! Verschone uns're Häuser, zünd's Nachbar seine an"!

Słowa te poniekąd do naszych stosunków samolubnych i zobojętnienia znanego, dadzą się zastosować.

Wracam się jednak do strony poważnej. Otóż proszę księcia Marszałka, aby raczył podzielić głosowanie nad moją poprawką powyżej wniesioną, bo być może, że jednej części szanownych posłów dogadzać będzie wypuszczenie słów: „w miarę możności" jako wzmocnieniu określonego w tym §. obowiązku a druga część zgodzi się może na „4kilometrowy pas" — co do gmin sąsiednich.

Mnie się zdaje, że i p. sprawozdawca powinienby dać się przekonać, że opuszczenie słów „w miarę możności" pomoc tę uczyni rzeczywistą a nie tylko moralną lub platoniczną.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. I ja myślałem rozdzielić przemówienie p. Weigla na dwie części, gdyż uważam, że one pod względem, że tak powiem moralnym, są w niejakiej do siebie sprzeczności. Podczas bowiem, gdy pierwsza poprawka, zmierzająca do wykreślenia słów: „w miarę możności" wzmacnia rzecz samą, to druga przez oznaczenie „w 4 kilometrowym pasie" osłabia tę rzecz. —

Jako sprawozdawca zgodziłbym się na wykreślenie dwóch pierwszych słów: „w miarę możności“, — co do „4 kilometrowego pasu“ jednak nie mógłbym się zgodzić, bo naraziłby to mogło na spór, ponieważ niejedna gmina mogłaby się powołać, że było 4 kilometry i 150 metrów, przeto już nie jest obowiązaną nieść pomocy.

Co do poprawki wniesionej przez p. hr. Lassockiego, to muszę oświadczyć, że byłoby wprawdzie bardzo pożądaną rzeczą, aby wszystko określić nadzwyczaj dokładnie, — to jednak mniemam, że w tego rodzaju sprawach, jak np. sprawach niesienia pomocy przy pożarach, należy pozostawić rzecz po większej części moralnemu usposobieniu, chęci i miłości bliźniego, niesienia drugim pomocy. Jeżeli Wysoka Izba poprawkę p. hr. Lassockiego uchwali, to naturalnie będę musiał na nią się zgodzić, ale teraz zdaje mi się, że ona jest zbyteczną.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Co do formalnego traktowania ma głos p. Dr. Weigel.

P. Dr. Weigel. Dla ułatwienia głosowania, ja drugą część mej poprawki cofam, a obstaję tylko przy pierwszej części.

Książę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zgodził się na wypuszczenie słów: „w miarę możności“, mamy zatem tylko jeden wniosek t. j. wniosek komisyi, do którego jest postawiony dodatek p. hr. Lassockiego, który później podam pod głosowanie.

Kto wniosek komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Kto się zgadza z poprawką p. hr. Lassockiego, aby po wyrazach: „gminom sąsiednim“ było dodane: „i obszarom dworskim“, zechce rękę podnieść, (Mniejszość.) Poprawka p. hr. Lassockiego upadła.

Przystępujemy do §. 9.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 9.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 9.

Środki alarmowe.

Rada gminna wyda ogólne zarządzenie, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiedziano.

Znaki alarmowe winny być urządzone wedle miejscowych stosunków.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Paragraf 9. jest dosłownem tłumaczeniem odpowiedniego paragrafu ustawy niższo austryackiej, przez niedokładne tłumaczenie jednak jest nie jasny. Nadto w ustawie niższo austryackiej jest jeszcze kilka innych paragrafów, bo aż pięć, które myśl tego paragrafu określają szeregiem szczegółowych postanowień, podczas gdy w tem przedłożeniu przez opuszczenie dalszych paragrafów powstała niejasność. Szanowna komisya proponuje (czyta):

„Rada gminna wyda ogólne zarządzenie, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiedziano.“

Myślę, że tutaj jest intencya zupełnie inna, bo tu chodzi o stałą organizacyę rozmaitych środków sygnałowych i alarmowych, o organizacyę trwałą a nie chwilową. — Następnie ustęp drugi (czyta):

„Znaki alarmowe winny być urządzone wedle miejscowych stosunków.“

Jest to także złem tłumaczeniem tekstu niemieckiego. Tu bowiem nie może chodzić tylko o znaki alarmowe, ale o środki alarmowania, o sposób, w jaki to ma być zorganizowane. Rozumiał to ustawodawca w innych prowincyach i określił szczegółowo, że n. p. większe miasta mają mieć swoje stacye sygnałowe, zorganizowaną straż na wieży z połączeniem telegraficznem i telefonicznem ze strażnicą strażacką u stóp wieży i t. p. Jeżeli to wszystko się opuści, to pozostanie ogólnik nic nie mówiący.

Nie chcąc proponować Wys. Izbie restytucyi tych paragrafów, które szan. komisya uważała za stosowne opuścić, śmiem zaproponować przynajmniej jaśniejsze sformułowanie tego paragrafu i stawiam poprawkę, aby §. 9. brzmiał jak następuje (czyta): „Rada gminna zaprowadzi urządzenia sygnałowe i alarmowe, aby o wybuchu pożaru tak we własnej gminie, jak i w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiadywano. Środki alarmowe winny być zarządzone według miejscowych stosunków“.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni. hr. Wodzicki. Przyznaję wadliwość §. 9. i przyjmuję poprawkę p. Rutowskiego.

Książę Marszałek. P. Rutowski wnosi (czyta):

Paragraf 9. ma opiewać:

„Rada gminna zaprowadzi urządzenia sygnałowe i alarmowe, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminnie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiadywano.

„Środki alarmowe winny być urządzone wedle miejscowych stosunków.

Na to się zgadza p. sprawozdawca.

Kto przyjmuje §. 9. w brzmieniu przez p. Rutowskiego proponowanem, które sprawozdawca przyjął ,zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 10.

Woda.

Gmina jest obowiązana starać się o to, ażeby posiadała zawsze dostateczny zapas wody do gaszenia pożaru.

Każdy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą, której wielkość i liczbę zastosowaną do wymiarów budynku przepisze gminny regulamin pożarny.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Sądzę, że pierwszy ustęp tego paragrafu jest wystarczający i odpowiedni celowi. Drugi ustęp „że każdy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą“, to powiadam naprzód, że ten przepis nigdy wykonanym nie będzie, bo dużo jest domów w miasteczkach takich, które beczek nie posiadają; trudno więc, ażeby do pogotowia pożarowego beczki sprawić mogły. Wnoszę więc, ażeby ten ustęp drugi opuścić.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Zhadżaju sia z p. Rozwadowskim, aby druhij ustup. §. 10. opustyty. U nas trudno jest o toje, aby w koždoj chati buła boczka, to jest za bohato, ja dumaju, szczo bułoby łuczsze, aby p. referent uwzhladnyw toje i aby zamist słowa „każdy dom“ buło skazano „każdy większy dom.“

P. Rayski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. Stylizacya drugiego ustępu §. 10. jest dla mnie niezrozumiałą. Ustęp ten opiewa: „każdy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą, której wielkość i liczbę zastosowaną do wymiaru budynku przepisze gminny regulamin pożarny.“ To jest niejasnem, ja proponuję inną stylizacyę: „każdy dom winien być zaopatrzony w jedną albo kilka beczek, napełnionych wodą, których wielkość i liczbę zastosowaną do wymiaru budynku przepisze gminny regulamin pożarny.“

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rozwadowskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Kto popiera poprawkę p. Rayskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Kto popiera poprawkę posła Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest popartą.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Pierwszym i najniezbędniejszym warunkiem skuteczności ustawy ogniowej i możności, ażeby straż ogniowa funkcyonowała należycie, jest dostarczenie sikawkom odpowiedniej ilości szybko dostawić się mogącej wody. W całej przedłożonej ustawie nie widzę, gdzieby była przewidziana ta niezbędność, gdzieby zniewolono gminy jakąkolwiek wzmianką do uczynienia zadosyć obowiązkowi dostarczenia większej ilości wody.

Dla zaradzenia temu brakowi zamierzam do §. 10. wstawić między 1. a 2. ustęp nowy,

ustęp, który brzmi: „każda dzielnica (połać) miasta, ma być zaopatrzoną w jeden co najmniej sikawkom wozowym dostępny zbiornik wody". Kto zna nasze miasteczka, wie, że studnie w nich są rzadkością a najczęściej położone w ogródkach, do których dostęp jedyny przez ciasne drzwi domu i ciaśniejsze podwórko.

Koniecznie zatem dążyć należy do zmiany tego stanu rzeczy tak dla względów zdrowotnych jak bezpieczeństwa od ognia, a sądzę, iż wymaganie, by w każdym ucząstku miasta, po mniejszych zwanem połać, dzielnica po większych, istniał zbiornik wody, do któregoby wozowa sikawka miała dostęp, nie jest zbyt wielkiem, rujnującem miasto.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Zgadzam się z uwagami p. hr. Lassockiego, ażeby ten pierwszy ustęp rozszerzyć. Opuszczono tu kilka bardzo ważnych postanowień, co do zaopatrzenia gminy w wodę, a bardzo szczegółowe postanowienia włożono co do zaopatrzenia domów prywatnych w wodę.

To jest według mego zdania nieodpowiednie. Jedną z najważniejszych przyczyn pożarów, jak skonstatowano, jest niedostatek wody. Nie wystarcza postanowienie, że gmina ma się postarać „o dostateczny zapas wody". Przy takiem postanowieniu co się dzieje? Oto przyjeżdża lustrator i zastaje sześć wozów z beczkami napełnionemi wodą, ale jak ta woda sama wyparowuje albo się wyleje, to potem okazuje się w danym razie, że wody potrzebnej do gaszenia pożaru nie ma. W pierwotnem przedłożeniu Wydziału krajowego, jak i w wielu innych ustawach podobnych, jest określenie bardziej szczegółowe.

Sądzę więc, że należałoby i pod tym względem postanowienia te restytuować. Komisya przyjęła dosłownie ustęp pierwszy i ostatni z przedłożenia Wydziału krajowego, a środek wypuściła, chociaż mogła przyjąć środek a wypuścić pierwszy i ostatni ustęp. W przedłożeniu Wydziału krajowego jest powiedziane:

„Jeżeli w naturalnych zbiorach nie ma wody w dostatecznej ilości, gmina winna się w nią zaopatrzyć w ten sposób, iżby w każdej miejscowości znajdowała się przynajmniej jedna dostatecznie obfita studnia. W większych miejscowościach ma być kilka takich studni. W miastach większych powinny być urządzone o ile możności publiczne rezerwoary wodne lub wodociągi. W miejscach, w których zakładanie studni jest niemożliwe, zakładać należy cysterny, lub sadzawki, które przynajmniej raz w rok będą czyszczone".

Proponuję tedy, ażeby ustęp ten restytuować. Jestto ustęp bardzo ważny, zawiera postanowienia, które nie powinny być pozostawione regulaminowi.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rutowskiego, zechcę rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest popartą.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Choczu łysz poperty poprawku wnesenu czerez posła Rutowskoho. Ja z doświdczenia znaju, szczo pożary po naszych mistoczkach czasto dlatoho taki rozmiry prybyrajut, szczo ne buło podostatkom wody do haszenia. Widomo Panam, szczo u nas domy po mistoczkach, domy zameszkani czerez żydiw postisniały ułyci tak, szczo wyjizdy iz mista sut utrudneny. Wydiwjem na własni oczy pry wełykim pożari w Zbarażu, szczo dwi firy ne mohły peremynuty sia toju dorohoju, kotoroju sia jichało do stawu po wodu, a treba znaty, szczo toj staw jest odynykim zbirnykom wody, w misti ani odnoj studni ne ma.

Poprawka taja czerez p. Rutowskoho wnesena własne zmiriaje do toho, szczoby zmusyty nedbałych, szczoby ony predwydżujuczy możnist nebezpeczeństwa, możnist pożaru, zaosmotruwały sia zawczasu w toj element, bez kotroho i sykawka najlipsza nepomoże niczoho, szczoby zaosmotriuwaty hromady w zbirnyki wody i szczoby taja woda buła prystupna dla tych, kotri pry pożari pomicz nesut. W Zbarażi pry pożari trafyw sia takij słuczaj, szczo selanynowy, kotoryj o piw myli pryichaw z seła na ratunok, prebyły konia, a prebyły konia dla toho tilko, szczo tam, hde wodu brały, nemożływo buło dwom firam wymynuty sia ani obernuty.

Toto nedbalstwo zdajet meni sia praktykuje sia ne tilko w tim odnim mistoczku ałe y w inszych, hde reprezentacia hromadzka skła-

daje sia z ludej takich, kotri o dobro mista mało dbajut, i kotri, zaasekurowawszy sia, pry pożari tilko kryczat a ne ridko uważajut pożar za słuczajnost, szczoby zrobyty dobryj interes. Poprawka Rutowskoho widpowidaje otże faktycznym potrebam i jak nąjhoriaczijsze jeju poperaju.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że dyskusya rozpoczęła się bez przeczytania paragrafu i byłaby może krótszą, bo w porozumieniu z kolegami z komisyi administracyjnej sam miałem do drugiego ustępu § 10. postawić następującą zmianę, mianowicie stylistyczną: „Każdy dom winien być zaopatrzony w beczki, napełnione wodą, których objętość i ilość, zastosowaną do budynków, przepisze gminny regulamin. Tyle co do poprawki p. Rayskiego.

Co do poprawki p. Rozwadowskiego, który twierdzi, że ta beczka nie jest może tak bardzo potrzebna i trudno byłoby rozporządzenia takie wykonać a uważa taki przepis jako drobiazgowy, twierdzę, że to nie jest przepis drobiazgowy, dlatego, że nieraz z doświadczenia każdy wie, że nie beczka, ale nawet konewka wody, w danym razie będąca pod ręką, może zapobiedz wielkiemu nieszczęściu. Nie jestto tak bardzo obciążające, bo śmiało twierdzę, że nie ma w miasteczku domu, gdzieby nie było beczki, która zwykle stoi pod rynną. Otóż to z kosztem połączone nie jest.

P. Okuniewski stawia poprawkę, ażeby dodać słowa: „każdy większy dom".

Proszę Panów! To znów naraziłoby może na spór między właścicielami pojedynczych domów, a radą gminną względnie jej naczelnikiem, bo uznając jeden dom o 5 oknach za większy, mógłby drugi o 4 oknach być nieuznany za większy. Z tego wynikłyby spory, których, mojem zdaniem, unikać należy.

Dodatek p. Rutowskiego, ażeby wypuszczone z projektu Wydziału krajowego ustępy drugi i trzeci były do ustawy dodane, to przyznaję, że stałem na tem stanowisku, że aczkolwiek każda ustawa dopuszcza wprowadzenie najrozmaitszych rzeczy, jednak wstawienie tych wypuszczonych ustępów według mojego przekonania przekraczałoby granice niniejszej ustawy. Bo nawet o wodociągach wspominał p. Rutowski w swojem przemówieniu.

Toby nas mogło bardzo daleko zaprowadzić. Dlatego jestem zdania, że w tem brzmieniu, jakie teraz odczytam, przyjmując poprawkę p. Rayskiego, ten paragraf uchwalony być może bez szkody i narażenia sprawy na niebezpieczeństwo.

(P. Dr. Rutowski. Proszę o głos do sprostowania faktu).

Poprawka p. Lassockiego brzmi: „Każda dzielnica (połać) miasteczka ma być zaopatrzona w jeden co najmniej sikawkom wozowym dostępny zbiornik wody".

Co do tego nie mam nic do dodania, jak tylko te uwagi, które porobiłem na przemówienie p. Rutowskiego.

Książę Marszałek. Do sprostowania faktu głos ma p. Rutowski.

P. dr. Rutowski. Wobec argumentów sprawozdawcy muszę zwrócić uwagę, że ja wprawdzie mówiłem o wodociągach, ale nie w tem znaczeniu, aby one się odnosiły do wszystkich miast, ale powiedziałem (czyta): „W miastach większych powinny być urządzane ile możności publiczne rezerwoary wodne lub wodociągi. W miejscach, w których zakładnie studni jest niemożliwe, zakładać należy cysterny lub sadzawki, które przynajmniej raz na rok będą czyszczone". Więc dopiero, gdy wszelkie inne sposoby dostarczania wody będą niemożliwe, wtenczas mają być urządzane cysterny.

Książę Marszałek. Czy p. sprawozdawca żąda jeszcze głosu.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie ustęp pierwszy, przeciwko któremu oświadczył się p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Ja prosiłem o opuszczenie, ale ustępu drugiego.

Książę Marszałek. A zatem podam najpierw pod głosowanie ustęp pierwszy, prze-

ciwko któremu nikt się nie oświadczył, następnie poprawkę p. Rutowskiego, jako najdalej idącą i najdłuższą. Potem, gdyby ta poprawka upadła, podam pod głosowanie poprawkę p. Lasockiego, a gdyby i ta upadła, dopiero wniosek komisyi, który jest właściwie wnioskiem p. Rayskiego.

Kto przyjmuje ustęp pierwszy w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Teraz kto przyjmuje wniosek dodatkowy p. Rutowskiego do ustępu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka ta jest przyjęta, a zatem poprawka p. Lasockiego tem samem odpada. Do ustępu drugiego postawił poprawkę p. Okuniewski, ale ją cofnął, przeto pozostaje tylko ustęp drugi w brzmieniu komisyi.

Kto przyjmuje ustęp drugi §-fu 10 w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi §. 10 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta).

§. 11.

Narzędzia ratunkowe.

Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzona w odpowiednią liczbę sikawek przenośnych lub ręcznych, beczkowozów, drabin, osęk, wiaderek itp. przyborów ogniowych.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Ten przepis uważam także za bardzo ważny i uważam także, że wymaga pewnego rozszerzenia. Pierwotnie Wydział krajowy proponował może za daleko idące szczegóły, proponował je, że tak powiem, na podstawie pertraktacyj z Towarzystwem ubezpieczeń od ognia. Mianowicie Wydział krajowy uważał, że instytucyą, która może najlepiej w kraju naszym zna się na sprawach ogniowych, jest Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, które ma ciągle z tem do czynienia, jest ciągle informowane przez swoich delegatów o przyczynach pożarów i o przyczynach rozmiaru tych pożarów.

Otóż projekt taki został nam przedłożony przez Towarzystwo ubezpieczeń od ognia. Podwaliną, jedną z głównych przyczyn wielkich katastrof pożarnych, jest zupełny brak określenia tego, co to znaczy „dostateczne środki ogniowe“, jak to jest na mocy ustawy z 1786 do dziś dnia obowiązującej, bo wszystkie gminy twierdzą, że mają dostateczny rynsztunek.

Otóż szanowna komisya proponuje tutaj zbyt ogólnikowe, a nawet wprost nie wystarczające postanowienia, a mianowicie całkiem konkretnie wylicza, że potrzeba odpowiedniej ilości sikawek przenośnych lub ręcznych, beczkowozów, drabin, osęk, wiaderek, itp. przyborów ogniowych, — więc albo mówi za mało, albo za dużo.

Bo gdyby powiedziała ogólnikowo, że potrzeba dostatecznych rynsztunków ogniowych, a o tem, co jest dostatecznem ma orzekać Rada gminna, to możnaby pod to podciągnąć bliższe szczegóły. Jednakowoż tu jest tylko szczegółowo mowa o beczkowozach, sikawkach przenośnych lub ręcznych a zupełnie opuszczone są sikawki wozowe.

Następnie wiadomą jest rzeczą, że cały szereg sikawek dzisiaj przez technikę pożarniczą nie jest uznany za środek istotnie dopuszczalny w cywilizowanym świecie i warunkiem, ażeby sikawka była uznana za taką, jaka jest potrzebną, to ma to być sikawka metalowa i sikawka ssąco-tłocząca. Rzeczywiście we wielu ustawach znajdujemy jeszcze dalej idące postanowienia: że n. p. taka sikawka ma mieć pewien wymiar średnicy rur, ma mieć pewną normalną szerokość spojeń etc.

We wielu ustawach austryackich jest przyjęte, że Wydział krajowy oznacza tę szerokość.

Ten tak zwany normalny wymiar spojenia jest w Austryi w ustawie krajowej już przyjęty na 55 mm.

Jednakowoż nie chcę wracać do przedłożenia Wydziału krajowego pod tym względem, ponieważ ono szło może nieco za daleko, jednakowoż należy rzecz trochę więcej określić. Dlatego proponuję, by przynajmiej uzupełnić ten paragraf w tym kierunku, by brzmiał: (czyta).

„Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzo-

na w odpowiednią liczbę sikawek ssąco-tłoczących wozowych, przenośnych lub ręcznych, beczkowozów, drabin, osęk, wiaderek itp. przyborów ogniowych".

Ponieważ zaś to się ściśle łączy z §. 13., więc przy §. 13. będę miał zaszczyt proponować poprawkę, ażeby określenie tej odpowiednej liczby sikawek ulegało później zatwierdzeniu wyższej władzy.

Książę Marszałek. P. Rutowski stawia poprawkę, ażeby po słowie „sikawek" dodać „ssąco tłoczących-wozowych".

Przy tej sposobności proszę pp. posłów, ażeby byli łaskawi pisać poprawki w ten sposób, ażeby przewodniczący i sprawozdawca mogli je odczytać. Podaję teraz poprawkę tę do poparcia.

Kto poprawkę p. Rutowskiego popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co do poprawki wniesionej przez p. Rutowskiego, mianowicie słów „ssąco-tłoczących-wozowych" to z pierwszem określeniem tej sikawki, że ona ma być ssąco-tłocząca zgodzić bym się nie mógł, albowiem nie wiem, czy na rok przyszły nie będą wynalezione sikawki o wiele lepsze, które będą tłocząco-ssące, a nie chciałbym aby gmina czuła się obowiązaną, mieć sikawkę ssąco-tłoczącą, tę a nie inną.

Co do słowa „wozowych", uznaję je za słuszne i na ten dodatek osobiście się zgadzam.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie §. 11. w brzmieniu komisyi, a następnie dodatek p. Rutowskiego, a gdyby ten upadł, to dodatek przyjęty przez sprawozdawcę: „wozowych".

Zatem kto przyjmuje §. 11. w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 11. jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Rutowskiego „ssąco-tłoczących", zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek ten upadł.

Kto przyjmuje dodatek „wozowych", na który sprawozdawca się zgodził, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek słowa „wozowych" jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta).

§. 12.

Koszta przyborów ogniowych służących dla całej gminy, ponosi gmina.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Ja pozwolę sobie zaproponować, aby w tym §. 5. zamiast słów „dla całej gminy" umieścić słowa: „do użytku ogółu gminy".

Książę Marszałek. Proszę o poparcie. Kto popiera poprawkę p. Weigla, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Antoni hr. Wodzicki. Ja myślę, że jeśliby co do §. 12. miała jaka zmiana nastąpić, to mogłaby nastąpić chyba praktycznie przez opuszczenie wyrazów „służących dla całej gminy" tak, że §. ten brzmiałby: „Koszta przyborów ogniowych ponosi gmina".

Książę Marszałek. Podaję pod głosowanie §. 12. Kto przyjmuje §. 12. z poprawką p. Weigla zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje §. 12. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Antoni hr. Wodzicki. (czyta):

§. 13.

Rada gminna oznacza ilość przyborów ogniowych oraz postanawia, w jakie przybory który dom ma być zaopatrzony.

Kontrolę nad znajdującymi się w każdym domu przyborami ogniowymi wykonywa się przy rewizyach ogniowych. (§. 4.)

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu jest zapisany p. Rutowski.

P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rntowski. Już przy §. 11. zapowiedziałem tu przy tym paragrafie poprawkę. Drugi ustęp §. 13 brzmi: (czyta):

„Kontrolę nad znajdującymi się w każdym „domu przyborami ogniowymi wykonywa się „przy rewizyach ogniowych".

Mnie tu przedewszystkiem chodzi o urządzenia publiczne a nie domowe, więc pozostawienie wyłącznie radzie gminnej wszystko, co się tyczy oznaczenia liczby i jakości przyborów ogniowych w ostatniej instancyi, jest niedostateczne. Jeśli panowie następne §§. przedłożonej ustawy przeglądniecie, to się przekonacie, że nadzór wyższy pod tym względem nie został zastrzeżony, bo ustawa przewiduje, że tylko regulamin podlega zatwierdzeniu wyższemu. A to przecież należy do esencyonalnych punktów, czy rynsztunek pewien ma być uważany za dostateczny. Chodzi więc o to, aby to postanowienie podlegało wyższemu zatwierdzeniu i dlatego postawię następujący dodatek:

„Oznaczenie ilości i jakości przyborów ratunkowych gminnych winno być objęte regulami„nem ogniowym i wymaga zatwierdzenia Wy„działu powiatowego".

Ma to być drugi ustęp §. 13.

Książę Marszałek. Kto popiera dodatek p. Rutowskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Ja uważam poprawkę p. Rutowskiego za odpowiednią i przyjmuję ją imieniem własnem jako drugi ustęp.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 13. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Rutowskiego jako ustęp drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp trzeci §. 13. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dla pospiechu obrad, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi, to do całego działu IV. pod tytułem „Straż pożarna" będę się odrazu pytał, czy kto, co do zawartych w nim paragrafów, ma jaką poprawkę lub chce głos zabrać, a potem podam pod głosowanie tylko te paragrafy, do których będą zapowiedziane poprawki. Reszta zaś będzie przyjętą w czambuł.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 14.

Posiadacze budynków, w których znajdują się większe ogniska, n. p. fabryk, browarów, kuźni itp. obowiązani są utrzymywać własne sikawki wozowe lub ręczne.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje §. 14. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz co się tyczy następnego działu, ponieważ nikt nie wniósł zarzutów przeciw memu modus procedendi, więc proszę tych panów, którzy chcą zabrać głos przy dziale IV., aby z góry oświadczyli, do którego z paragrafów żądają głosu. Dotychczas są zapisani do głosu przy §. 27. pp. Żardecki i Lasocki. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Ja do §§. 21. i 22. proszu o hołos.

P. Rayski. Proszę o głos do §. 23.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. (czyta):

IV. Straż pożarna.

§. 15.

Straż pożarna jest albo gminna albo ochotnicza.

§. 16

W każdem mieście lub miasteczku bez wyjątku musi być zorganizowana straż pożarna gminna.

W gminach, gdzie straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, odpadnie potrzeba organizowania osobnej straży pożarnej gminnej.

W miastach atoli liczących wyżej 10.000 mieszkańców, musi być zorganizowany korpus straży gminnej, bez względu na istnienie straży ochotniczej.

Regulamin ogniowy miejscowy określa zadanie i sposób działania straży pożarnej gminnej.

§. 17.

Straż pożarna gminna należy do służby gminnej i jako taka uorganizowaną jest wedle szczególnych postanowień Rady gminnej.

§. 18.

Straże pożarne ochotnicze tworzą się dobrowolnie na zasadzie prawa o stowarzyszeniach i uchwalonych przez siebie statutów.

§. 19.

W każdem mieście lub miasteczku, w którem nie ma jeszcze straży pożarnej ochotniczej, naczelnik gminy winien starać się o jej utworzenie.

Gdzie już istnieje straż pożarna ochotnicza naczelnik gminy winien w odpowiedni sposób wzywać i zachęcać, ażeby do niej w dostatecznej liczbie przystępowano.

§. 20.

Gdy się zgłosi dostateczna liczba ochotników, naczelnik gminy winien ich zwołać celem ustanowienia statutów i wyboru naczelnika oraz dowódzców oddziałów straży.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje §§. od 15. do 20 włącznie, zechce rękę podnieść (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 21.

Jeżeli straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, natenczas wykonywać ona będzie swoje obowiązki w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania, statuta jej winny być zastosowane oprócz do ustawy o stowarzyszeniach także do przepisów niniejszej ustawy oraz wydać się mającego regulaminu ogniowego! i ulegają zatwierdzeniu Rady gminnej.

Radzie gminnej względnie naczelnikow gminy zastrzeżonem być ma w tych statutach prawo zwoływania ogólnego zgromadzenia, prawo brania udziału w tem zgromadzeniu przez naczelnika gminy lub delegata, prawo zastępowania straży w czynnościach poruczonego jej zakresu działania, wreszcie prawo zatwierdzania wybranego naczelnika straży.

Książę Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. dr. Okuniewski: Do seho §. mawbym zaprymityty tolko stylisticznu poprawku imenno szczo do sliw (czyta): „natenczas wykonywać ona będzie swoje obowiązki w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania“.

To newłastywyj zowsim wyraz. Ne je to nycz jenszoho jak łyche tołkowanie nimeckoho jazyka, kotre w oryginali tak zwuczyt' (czyta):

Die Dienstleistung der freiwilligen Feuerwache findet in Ausübung eines ihr von der Gemeinde übertragenen Befugnisses statt.“

Peretołkowano to „w charakterze poruczonego jej zakresu działania“. Ne widpowidaje to odno druhomu uże tomu, szczo obsiah diłania kotryj prawytelstwo preznaczaje hromadi, je ciłkom jenszyj jak toj de storoż wykonuje upoważnenie wid hromady. Dla toho wnoszu poprawku szczoby w misto „w charakterze poruczonego działania, skazane buło: „z mocy otrzymanego od gminy upoważnjenia.“

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do poparcia poprawkę. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść. (dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta .

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki: Jabym był rad, żeby z tej ustawy poruczony przez gminę zakres działania, był wyeliminowany, ale tak jest, przeto znajduję że ten wyraz powinien być zatrzymany.

Książę Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie ustęp pierwszy, w którym jest proponowana zmiana, mianowicie aby zamiast: „w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania,“ było powiedziane „z mocy otrzymanego od gminy upoważnienia.“

Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 21. w tem brzmieniu, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje tedy ten ustęp w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp drugi od słów: Radzie gminnej . . . do . . . naczelnika straży, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki czyta:

§. 22.

Straż ochotnicza staje się w ten sposób instytucyą gminną a naczelnik jej honorowym urzędnikiem gminy i jako taki składa na czas czas swego urzędowania - przyrzeczenie służbowe. Natomiast obowiązkiem będzie gminy postarać się dla straży o instruktora, ponosić koszta nauki i wyćwiczenia straży, koszta uzbrojenia potrzebnego do wykonywania jej zadania, wreszcie koszta niezbędnych narzędzi i przyborów ratunkowych o ile własne dochody stowarzyszenia straży ochotniczej na to nie starczą.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Uważaju stylizacyu toho §. za duże nefortunnoju Imenno perszyj raz striczaju w naszim ustawodawstwi krajewym z „uriadnykom honorowym". Wydżu szczo toj §. zistaw skombinowanyj w naszoj komisyi administracyjnoj bez wsiakoho substratu i wzoru i dlatoho tak nefortunno wypaw. W ustawach krajewych jenszych je na tim miscy ciłkom szczo jenszoho skazane imenno, szczo stosunok jakij zachodyt' meży strażeju ohnewoju pożarnoju ochotnyczoju a hromadoju, reguluje sia piśla tych statutiw, kotri hromada pryjmaje i zatwerdżuje. Po mojij hadci to zowsim widpowidnijsze wid toho, szczo w predłożenim projekti stoit, bo storoż ohnewa może maty swoi hroszi i ne wymahaty ani sykawki ani instruktora. Toj stosunok może w każdim misti inaksze urehulowaty sia. Ne w każdim misti musyt' ponosyty koszta hromada. Może to staty sia fondamy toho Towarystwa, kotre jak p. referent zajawyw, zakładaje sia na pidstawi zakona o stowaryszeniach z 1867 roku. Otżeż ne prawdoju bude tohdy to, szczo ustawa howoryt. Szcze raz pidnoszu nefortunnist stylizacyi i nazwy „naczelnik jest urzędnikiem honorowym".

Używajmo Panowe tilko takych nazw, kotri w naszij legislacii uże uterły sia a ne wwodim w naszim zakonodawstwi neznanych.

Znaju, szczo p. referent chotiw czerez toje zrozumity. Win chotiw skazaty szczo toj naczalnyk je bezpłatnyj. To sia i howoryt w potocznoj mowi, ałe w zakoni ne czuwjem toho i proszu szczoby zastupłeno toj wyraz czym jinszym.

Ne budu dlatoho za tym §. hołosowaty i wnoszu szczoby zamist toho §. stojało: „Stosunek ich do gminy normuje się wedle przyjętych i zatwierdzonych statutów" i szczoby toj §. 22. dołuczyty do parahrafu 18.

Książę Marszałek. Są więc dwa wnioski p. Okuniewskiego. Pierwszy, ażeby §. 22. zastąpić słowami: „stosunek ich do gminy normuje się wedle przyjętych i zatwierdzonych statutów", a drugi, aby to postanowienie umieścić między §. 18 a §. 19. Kto popiera wniosek pierwszy p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Kto popiera drugi wniosek p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Dostatecrna liczba). Jest dostatecznie poparty. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, przeto głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Jako sprawozdawca komisyi muszę obstawać za §. 22 w tem brzmieniu, jak go komisya uchwaliła. Sprzeciwiam się przeniesieniu tego paragrafu między 18 a 19, a co do wyrażenia: „honorowym urzędnikiem gminy" to wyrażenie to ma tu zastosowanie, bo trudno powiedzieć „bezpłatnym". Może być wypadek, że także urzędnik w projekcie nazwany „honorowym" może otrzymać zapłatę, nie będzie to wprawdzie stała pensya, ale zapłata lub remuneracya.

Książę Marszałek. P. Okuniewski wnosi, aby opuścić §. 22. a natomiast wstawić jego poprawkę.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Poseł Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja wnoszu, szczoby §. 22 wypustyty zowsim, a natomist wstawyty moju poprawku po §. 18.

Książę Marszałek. To jest niedopuszczalne. Ponieważ poseł napisał w swej poprawce, że ona ma być §. 22, więc nie mogę inaczej podawać pod głosowanie, jak napisał. Proszę panów, aby poprawki były zawsze wcześnie napisane, bo w przeciwnym razie trudne będzie położenie przewodniczącego.

Podam więc naprzód pod głosowanie ustęp pierwszy §. 22. aż do słowa „Natomiast..." pod głosowanie. Proszę tych Panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu, by zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Teraz nie wiem jak przyczepić do tego ten dodatek p. Okuniewskiego. Ale muszę go jako zmianę podać pod głosowanie. Dodatek ten

brzmi: „Stosunek ich do gminy normuje się wedle przyjętych i zatwierdzonych statutów“.

P. Dr. Okuniewski. Jesły kniaź Marszałok uważaje, szczo toj dodatok ne jest tutki widwitnyj, to ja jeho cofaju.

Książę Marszałek. Wobec tego, że p. Okuniewski cofnął swój dodatek, podam cały §. 22 pod głosowanie. Kto przyjmuje cały §. 22 w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 22. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 23.

Naczelnik straży pożarnej ochotniczej, która pełni obowiązki straży pożarnej gminnej, jest na miejscu pożaru w rozporządzeniach swoich niezależnym, lecz jest za nie przed naczelnikiem gminy odpowiedzialnym.

W miejscach, w których straż ochotnicza istnieje obok gminnej, naczelnik gminy oznacza, który z naczelników straży pożarnych ma w razie pożaru objąć kierownictwo ratunkiem.

Książę Marszałek. Do tego §. 23. głos ma p. Rayski.

P. Rayski. Ja mam tylko postawić stylistyczną poprawkę, aby zamiast słów: „objąć kierownictwo“ położyć słowo „kierować“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Ja się zgadzam na tę stylistyczną poprawkę.

Książę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Rayskiego, więc podam ten §. 23. z tą zmianą pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 23. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 23. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 24.

Naczelnik gminy wykonywa pod względem służby pożarnej nadzór nad strażą ochotniczą i naczelnik jej jest obowiązany składać naczelnikowi gminy sprawozdania o wszystkiem, co się służby pożarnej dotyczy.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. W ostatniem zdaniu: „naczelnik jest obowiązany składać naczelnikowi gminy sprawozdanie o wszystkiem, co się służby pożarnej dotyczy“, to słówko „się“ nie jest potrzebne.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Zgadzam się.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje §. 24. z opuszczeniem słówka „się“, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 24. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 25.

Jeżeli straż ochotnicza pobiera zasiłki pieniężne od gminy, winna z nich składać Radzie gminnej rachunki.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 25. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 25. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 26.

Wszyscy pomoc niosący jak niemniej osoby przeznaczone do specyalnych czynności, winny się stosować do rozporządzeń kierującego ratunkiem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 26. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 26. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 27.

Wsparcie członków straży okaleczałych.

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni w sposób, czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku wsparcie od gminy bez względu na ich przynależność, o ile nie są korzystniej uwzględniani według stosunku służbowego.

Toż samo stosuje się do wdów i sierót tych członków straży pożarnej gminnej i ochotniczej, którzy w służbie doznali uszkodzenia, czyniącego ich niezdolnymi do pracy.

Komisya administracyjna porozumiała się i postanowiła w ustępie pierwszym, w czwartym wierszu zamiast słów: „o ile nie są korzystniej uwzględniani według stosunku służbowego“ powiedzieć: „o ile już stosunek służbowy nie zapewnia poszkodowanym zabezpieczenia“.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Stylizacya tego paragrafu jest niejasną, dającą powód do możliwie rozmaitych interpretacyj. — Użyte tu słowo „wsparcie“ może być albo jednorazowe, albo dożywotnie, i dlatego ja proponuję tu użycie słowa: „zaopatrzenie“. Wobec tego, że w naszych gminach i małych miasteczkach zasiada wielu handlarzy, rzemieślników a ci interpretują ustawę, jak im dogodniej, więc chcę, aby tu rzecz była jasno zamarkowaną i proponuję zmienić ustęp w następujący sposób (czyta):

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni, w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku zaopatrzenie od gminy bez względu na ich przynależność, o ile ze swego stałego stosunku służbowego nie mają prawa do korzystniejszego zaopatrzenia“.

Książę Marszałek. Podaję poprawkę p. Żardeckiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Jeżeli istotnie pragniemy, by straże ogniowe funkcyonowały jak należy, by strażak nie wahał się nieść w ofierze życie a choćby i zdrowie tylko dla pognębienia żywiołu niszczącego wsie i miasta oraz cały dobytek społeczności zamieszkającej takowy, — w zamian otuchy dodać mu należy zobowiązaniem, że w razie wypadku kalectwa, byt jego do lat najpóźniejszych, w razie zaś śmierci, byt jego rodzinie zapewnionym będzie.

O ile wiem, nie ma dla straży ochotniczej przynajmniej statutów emerytalnych, ani przewidujących potrzeby zaopatrzenia strażaków okaleczałych lub rodziny po poległych w boju, w nieodzowne środki do życia, gdy zarobić na takowe nie są w stanie. Proponuję przeto zmianę §. 27, w tym duchu, iżby odnośne gminy obowiązane były udzielać nie wsparcia, lecz emerytury bez względu na przynależność. Już p. Żardecki słusznie zauważył, że to wyrażenie „wsparcia“ nie odpowiada zamiarowi komisyi. Wniósł on jedynie poprawkę dążącą do zmiany wyrazu „wsparcie“ na wyraz zaopatrzenie.

Ja zaś idę znacznie dalej w żądaniach, a tak w ustępie pierwszym jako i drugim radbym, aby nie tylko o zaopatrzenie strażaka lecz i rodziny tego nieszczęśliwego, który poniósł szwank na zdrowiu czy życie utracił, o ile ma się rozumieć składa się rodzina z niezdolnych do zarobku i nieletnich sierot, wyraźnie i dosadnie wspomniano. Mnie się zdaje, że wskazanym nietylko sumieniem, lecz interesem, nawet obowiązkiem jest gminy, dbać o dolę ofiary poświęcenia i rodziny jego, jeżeli tej rodziny utrzymać nadal nie może, jeżeli czy to czasowo czy stale zaniemógł, czy też stracił życie w obronie dobytku gminy. Otóż §. 27 zupełnie zapoznaje ten obowiązek, ciążący zdaniem moim na gminach. Nie nakłada innego obowiązku jak tylko udzielanie jednorazowego wsparcia niejako jałmużny. Dlatego też nie waham się postawić poprawki, która sądzę przez większość Panów przyjętą zostanie, gdyż każdy z was tak jak ja sam odczuwa konieczność niesienia szczodrej pomocy zasłużonym, nieszczęściem dotkiętym.

Poprawka moja brzmi jak następuje (czyta): „Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze, podczas pełnienia służby, doznali uszkodzenia w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się od gminy w razie niedostatku, prócz dostarczenia środków leczenia, wsparcie odpowiednie kosztom skromnego utrzymania ofiary wypadku i jego nieletniej rodziny, gdy takową posiada, a to bez względu na ich przynależność i t. d.“ jak w projekcie.

Tyle co do ustępu pierwszego.

Ustęp drugi również, jakkolwiek poprawiony przez p. sprawozdawcę, zawiera jeszcze usterki stylistyczne i rzeczowe, a raczej same tylko rzeczowe, skoro stylistyczne zostały poprawione. Ustęp drugi wedle projektu brzmi (czyta):

„Toż samo stosuje się do wdów i sierót tych członków straży pożarnej gminnej i ochotniczej, którzy w służbie doznają uszkodzenia czyniącego ich niezdolnymi do pracy“.

Otóż ogólnik „sieroty“ jest niewłaściwem wyrażeniem, sieroctwu nie byłoby końca, mogliby do sierot zaliczać się tacy, którzy mając lat 30 i więcej, są jednak rzeczywiście sierotami i pretensyą do gminy o zaopatrzenie rościć. Należy więc dodać: „Nieletnich sierot“.

Gdy jednak drugi ustęp równie pierwszemu nie jest zbyt szczęśliwie zredagowanym a jakkolwiek kilka już poprawek zostało przez p. sprawozdawcę uprzednio przyjętych, mianowicie dwie przezemnie poufnie zgłoszonych, dwie inne złgaszam jeszcze. Sądzę, iż ustęp ten przeinaczyć i zredagować należy w następujący sposób (czyta):

„Dla wdów i nieletnich sierót po zmarłych członkach straży ogniowej, którzy w służbie przy pożarze doznali uszkodzenia, wyznaczy Rada gminna odpowiednie zaopatrzenie“.

Cały ten ustęp jest zredagowany bardzo nieszczęśliwie, gdyż w tekście mowa o wdowach i sierotach po tych strażakach, którzy „d o z n a j ą“, w służbie uszkodzenia. Wszakże nie po śmierci doznali oni uszkodzenia lecz zanim umarli.

(Głosy: to myłka drukarska, sprawozdawca sprostował).

P. Dr. R u t o w s k i. Proszę o głos.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. P. Dr. Rutowski ma głos.

P. Dr. R u t o w s k i. Sądzę, że nie należałoby się ograniczać wyłącznie do zaopatrzenia czy wsparcia ze strony gmin. Tu trzeba wprowadzić instytucyę samopomocy i wzajemnej pomocy strażaków. — Jest to przyjęte wszędzie, było także w projekcie pierwotnym i nie wiem dlaczego teraz zostało tu wyrzucone. Sądzę, że instytucya łączenia się strażaków w związki, tworzenie kas chorych i wsparcia, które mogą być zasilane przez wpływanie grzywien i kar do tego funduszu, a z drugiej strony przez datki publiczne, jest rzeczą wskazaną, i jedną z najzdrowszych instytucyj, zwłaszcza że jest już związek, który jest podobnie zorganizowany.

Ustawa o policyi ogniowej nie powinna tego faktu pominąć i winna coś w tym względzie postanowić. Dla tego ośmielam się zaproponować jako dalszy ustęp (czyta):

„Nie uszczuplając praw do wsparcia, służących ogólnie członkom straży ochotniczej ze strony gminy, straże te mogą zawrzeć między sobą związek w celu wspierania członków, którzy przy gaszeniu pożaru ponieśli kalectwo, jakoteż wdów ich i sierot. Do kasy takiego związku oprócz wkładek członków, dobrowolnych ofiar i subwencyj wpływać będą także dochody z kar za przekroczenia policyjno-ogniowe, popełnione w miejscach, w których znajdować się będą straże ochotnicze, należące do związku. Wydziałowi krajowemu służy prawo nadzoru nad zarządem kasy wsparcia, i w tym celu przedkładane będą Wydziałowi corocznie preliminarze tudzież zamknięcia rachunków tejże kasy“.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. Są dwie poprawki, p. Lasockiego. Jedna zamiast pierwszego ustępu §. 27., — a druga jako drugi ustęp §. 27. Proszę o odczytanie tych poprawek.

Sprawozdawca p. Antoni hr. W o d z i c k i (czyta):

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby, doznali uszkodzenia w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się od gminy w razie niedostatku prócz dostarczenia środków leczenia, wsparcie odpowiedne kosztom skromnego utrzymania ofiary wypadku i jego nieletnej rodziny, gdy takową posiada a to bez względu na ich przynależność i t. d.

A druga poprawka:

Dla wdów i nieletnich sierót po zmarłych członkach straży ogniowej, którzy w służbie przy pożarze doznali uszkodzenia, wyznaczy Rada gminna odpowiedne zaopatrzenie.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. Kto popiera pierwszą poprawkę p. Lassockiego, zechce rękę podnieść (niedostateczna ilość). Poprawka nie jest popartą.

Kto popiera drugą poprawkę posła Lassockiego, zechce rękę podnieść (niedostateczna ilość). Poprawka nie jest popartą.

Kto popiera wniosek dodatkowy p. Rutowskiego, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. W o d z i c k i. Co się tyczy poprawki p. Żardeckiego, śmiem wątpliwość wyrazić, czy słowo „zaopatrzenie“ odpowiada temu, co było myślą przewodnią tego,

cośmy w ustawę chcieli wprowadzić, bo słowo „wsparcie", jeśli nie jest dość określone — mogłoby dać powód do różnicy przekonań i tak samo słowo „zaopatrzenie" jest rzeczą względną, co się pod słowem „zaopatrzenie" ma rozumieć. W poprawce tej jest powiedziane: „członkom straży ogniowej, który przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku zaopatrzenie od gminy bez względu na ich przynależność, o ile ze swego stałego stosunku służbowego nie mają prawa do korzystniejszego zaopatrzenia".

Komisya uważała za odpowiednie zmienić wyraz „korzystny" z powodu, że nie jest odpowiednim do wyrażenia myśli i proponowała zmianę, o której mówiłem t. j. „o ile już sto-stosunek służbowy nie zapewni poszkodowanym zabezpieczenia". Dlatego sądzę, że słowo „zabezpieczenie" nie przedstawia tej wątpliwości, któraby słowo „wsparcie" mogło mieć. Dla tego zmiany tej za odpowiednią uważać nie mogę. Co do uwagi p. Lasockiego, że po wyrażeniu „sierót" należy dodać słowo „małoletnich", — to uważam za zupełnie odpowiedne i sądzę, że należałoby wstawić to słowo „małoletnich".

Co do poprawki p. Rutowskiego, ażeby dodać ustęp cały odnoszący się do tego, że „straże mogą zawrzeć między sobą związek...— to jeżeli wysoka Izba uważa za potrzebne, aby ustęp ten był dodany, osobiście przeciw temu nic nie mam, ale zdaje mi się, że straże wiedzą, iż mogą zakładać tego rodzaju stowarzyszenia.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam pod głosowanie najpierw ustęp pierwszy tak, jak proponowany jest przez p. Żardeckiego, następnie dodatek p. Rutowskiego — a w końcu ustęp końcowy. Kto się zgadza z ustępem pierwszym w stylizacyi proponowanej przez p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Poddaję więc pod głosowanie ustęp pierwszy według wniosku komisyi ze zmianą przyjętą przez komisyę: „o ile już stosunek służbowy nie zapewnia poszkodowanym zabezpieczenia." Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Podaję teraz pod głosowanie dodatek p Rutowskiego, który brzmi:

„Nie uszczuplając prawa do wsparcia służących ogólnie członkom straży ochotniczej ze strony gminy, straże te mogą zawrzeć między sobą związek w celu wspierania członków, którzy przy gaszeniu pożaru ponieśli kalectwo, jakoteż wdów ich i sierót. Do kasy takiego związku oprócz wkładek członków dobrowolnych ofiar i subwencyj, wpływać będą także dochody z kar za przekroczenia policyjno-ogniowe popełnione w miejscach, w których znajdować się będą straże ochotnicze należące do związku.

Wydziałowi krajowemu służy prawo nadzoru nad zarządem kasy wsparcia i w tym celu przedkładane będą Wydziałowi corocznie preliminarze, tudzież zamknięcia rachunków tejże kasy".

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Podaję teraz pod głosowanie ustęp drugi według wniosku komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi §. 27. jest przyjęty.

Co do działu V. zaproponuję Panom ten sam sposób postępowania, co i przy poprzednim, że zapytam się naprzód Panów, czy żąda kto głosu do jakiego paragrafu, a potem poproszę p. sprawozdawcę, ażeby odczytał cały dział V. A więc — czy żąda kto głosu do którego paragrafu działu V.?

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos do §. 28.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

V. Postępowanie podczas pożaru i po pożarze.

§. 28.

Naruszenie prywatnej własności w celu gaszenia pożaru, np. wyłamywanie, zrywanie dachu i t. p. może nastąpić tylko w razie ostatecznej potrzeby, gdy nie ma innego środka do stłumienia ognia lub zapobieżenia rozszerzaniu się płomieni; lecz w takim nawet razie, wyjąwszy wypadki najgwałtowniejsze, nastąpić to może jedynie z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata (§. 2) lub wyznaczonego kierownika ratunku.

Książę Marszałek. P. dr. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Pry tim §. 28. muszu zauważyty, szczo win mistyt w sobi duże nebezpeczne postanowłenje, imenno szczo do czysła osib, kotri majut prawo rozkidaty chaty. I tak skazano tam (czyta): „nastąpić to może z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata lub wyznaczonego kierownika ratunku". Proszu paniw, aż 4 osoby

majut prawo, skoro w jakijś czasty mista wybuchne ohoń rozkidaty chaty.

Wy znajete moi Panowe, jaki to obstawyny panujut po naszych mistoczkach, jakito motywa możut rukowodyty wsi ti osoby pry takim gwałtownim wdyraniu sia w czużu własnist.

Otżeż chotiwbym toje prawo rozmitowania chat obranyczyty i stawlaju poprawku, szczoby zamist słiw: (czyta) „z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata lub wyznaczonego kierownika ratunku" stojały słowa: (czyta) „z rozporządzenia naczelnika gminy, lub skoro wkracza straż ogniowa, naczelnika tejże straży". Motywuju tuju zminu tim, szczo w poperednim §. 23. prynjałyśmo wże postanowłenje, szczo skoro raz straż ohnewa zjawyt sia na mistcy, obijmaje kierownyctwo ciłoj akcii ratunkowoj. Otżeż tilko toj naczalnyk straży ohnewoj, abo naczalnyk hromadzkij mawby piśla mojij poprawki prawo do rozkidania chat, a ne tiji wsi, o kotrych każe toj §. we wnesenju komisyi.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że poprawka ta jest niepraktyczna i nie prowadzi do celu. Wtenczas bowiem, kiedy się pali, nie ma czasu szukać naczelnika gminy i żądać, aby on pozwolił na rozbieranie chaty, względnie aby w tym kierunku, czy trzeba, czy nie, zadecydował. Jeżeli się pali, a potrzeba okazuje się, aby dom rozebrać, to mieszkańcy wszyscy bez pozwolenia tego naczelnika straży dom rozbierają, bo obawiają się rozszerzenia pożaru. Po co jednak zbierać rady, sejmować, kiedy nim ta rada się zbierze, dom już dawno się spali!

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Uwaga p. Okuniewskiego jest słuszną. W pierwszym rzędzie powinien decydować o tem naczelnik gminy, a jeżeli go nie ma, względnie, jeżeli kogoś delegował, to wówczas przysługiwać ma prawo temu kierującemu, co do zadecydowania w tym kierunku. Istotnie działy się pod tym względem nadużycia. Nikt tak nie będzie czuwał nad własnością prywatną, jak naczelnik gminy; wskazane jest więc, aby na pierwszem miejscu był postawiony naczelnik gminy, a nie jak to jest postawione przez komisyę, a dopiero na drugiem miejscu, delegat lub zastępca; jeżeli zaś wkracza straż ogniowa, to komendant tej straży ogniowej ma objąć całe kierownictwo.

Rozumie się, że tu będzie bałamuctwo w danej chwili, ale bliższe określenie pozostawia się przecież osobnym regulaminom, postawionym przez gminy. Zdaje mi się, że w ustawie niższo-austryackiej ten porządek jest zachowany, iż na pierwszem miejscu postawiono naczelnika gminy, potem delegata a dopiero na końcu komendanta straży pożarnej.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. W jednym z poprzednich paragrafów jest powiedziano, że naczelnik straży pożarnej obejmuje kierownictwo w czasie pożaru tak, że wszyscy jemu powinni być podlegli i wszyscy powinni jego polecenia spełniać. Więc z tego paragrafu wcale nie wynika, żeby wszyscy czterej mogli wydawać rozkazy, bo jeżeli jest naczelnik straży ogniowej, to już nie ma kierownika ratunkowego, gdyż tym kierownikiem jest on sam, a jeżeli jest naczelnik gminy, to już nie ma delegata, bo już jest naczelnik gminy, który może w tym kierunku rozporządzać.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód pod głosowanie poprawkę p. Okuniewskiego. Kto przyjmuje ten paragraf z poprawką p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Okuniewskiego upadła. Kto przyjmuje ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 28. jest przyjęty.

Przystępujemy do paragrafów następnych. Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 29.

Posiadacze domów są obowiązani jak najspieszniej przedsięwziąć środki przeciw szerzeniu się wybuchłego pożaru przez przygotowanie zapasu wody, dostarczanie drabin, obsadzenie dachu, zamknięcie strychów, okien i otworów, przygotowanie zapasu wilgotnych mioteł ognio-

wych itp. Mieszkańcy domu są obowiązani przy tych czynnościach wedle możności dopomagać.

§. 30.

Po pożarze naczelnik gminy winien przedsięwziąć odpowiednie środki, ażeby ogień został zupełnie wygaszony i ażeby dalsze niebezpieczeństwo nie zagrażało.

Część ludzi należących do ratowania z potrzebnymi przyborami powinna pozostać na miejscu aż do zupełnego wygaszenia ognia.

Sikawki dostarczone do pomocy przy gaszeniu będą właścicielom bezpłatnie przez mieszkańców gminy dostawione zaraz po zgaszeniu pożaru.

Dochodzenie przyczyn pożaru.

§. 31.

Po zupełnem ugaszeniu pożaru naczelnik gminy przy pomocy naczelnika straży pożarnej i potrzebnych świadków i znawców, wykona najściślejsze dochodzenie co do przyczyny pożaru, zbada, czy nie zaszły takie okoliczności, które wymagałyby skarcenia lab przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, ażeby się nie powtarzały na przyszłość i stwierdzi, czy przybory ratunkowe były w należytym porządku, oraz którzy z ratujących najbardziej się odznaczyli.

P. dr. Merunowicz. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Merunowicz. Wnoszę, żeby te §§., do których nie zgłoszono żadnych poprawek, nie były czytane.

Książę Marszałek. Jest postawiony wniosek, aby §§. do których nie zgłoszono żadnych poprawek, nie były czytane. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do którego z §§-fów". (Nikt).

A zatem podaję pod głosowanie resztę §§-fów aż do §. 34. tego działu włącznie. Kto przyjmuje te wszystkie paragrafy, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy 29 do 34 włącznie są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do §§. 35 i 36 działu VI. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (Większość). §§. 35. i 36. są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do działu VII. §§. 37—39. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te §§., zechce rękę podnieść. (Większość). §§. 37—39 są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do §§. 40—45. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §§. 40—45, oraz nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §§. 40—45, oraz nagłówek są przyjęte.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

P. Dr. Skałkowski Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Z powodu licznych poprawek, trzecie czytanie nie może dzisiaj nastąpić.

(Głosy: Jeszcze są rezolucye).

Książę Marszałek. Rzeczywiście są dwie rezolucye p. Midowicza, już poparte dostatecznie; brzmią one jak następuje (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby I-o na następnej sesyi sejmowej wniósł projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich, II-o aby wziął pod rozwagę kwestyę ustanowienia posady krajowego inspektora straży ogniowych i po zasiągnięciu opinii związku straży ochotniczych, sejmowi zdał z tego sprawę". Otwieram nad nimi dyskusyę. Czy żąda kto głosu? Zwracam uwagę, że p. sprawozdawca się na nie zgodził.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Co do pierwszej części, to zgadzam się z nią, ale co do drugiej, to należy pozostawić to tym związkom, a nie ustanawiać jeneralnego inspektora na cały kraj, gdyż przez to utworzy się posada, co do której się dopiero może okazać, czy jest potrzebną, czy nie. Więc za pierwszą częścią będę głosował, ale z drugą zgodzić się nie mogę.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Pozostawić związkom jak proponuje p. Kozłowski, możnaby w takim razie, gdyby chodziło o ustanowienie inspektorów straży ochotniczej! O ile zaś zrozumiałem zamiar szan. posła powiatu pilznieńskiego, to on żąda utworzenia posady inspektora straży pożarnych krajowych w ogóle, a więc płatnych i ochotniczych. Tego żadną miarą w związku z tem pozostawić nie można.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że doświadczenie innych krajów przekonuje, że gdziekolwiek ustanowiono taką posadę inspektora straży ogniowych, tam akcya ratunkowa w przeciągu kilku lat polepszyła się tak znakomicie, że skutki jej były rychło widoczne. Dzisiejsza nasza straż ogniowa miejska, pozostawiona samej sobie, nie ujęta w jakieś instrukcye, nie mająca inspektorów, nawet przy najlepszej chęci nie będzie mogła tak funkcyonować, jak wtedy, kiedy ta rzecz będzie ujęta w jakieś karby i przez inspektora dobrze nadzorowana.

Dla tego zdaje mi się, że przynajmniej na zbadanie przez Wydział krajowy ta myśl zasługuje i wydanie polecenia takiego zbadania jest na swojem miejscu.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania i to oddzielnego nad każdą rezolucyą. Kto przyjmuje rezolucyę I., zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya I. jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucyę II., zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya II. jest przyjęta.

Z kolei następuje.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach galicyjskiego funduszu propinacyjnego i rezerwowego funduszu propinacyjnego na rok 1890 i 1891. **(Aleg. 155).**

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 155).

J. E. p. Floryan br. Ziemiałkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego z dnia 29. sierpnia 1890 r. o dotychczasowej działalności dyrekcyi i stanie funduszów przez dyrekcyę administrowanych, przyjmuje Sejm do wiadomości, wyrażając całej dyrekcyi a przedewszystkiem jej przewodniczącemu J. E. p. Namiestnikowi uznanie za nader gorliwą i skuteczną działalność tak przy wymiarze i wypłacie kapitałów wynagrodzenia, jak w administracyi dochodów funduszu propinacyjnego.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Jaworski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Prosiłem o głos do rezolucyi, przez komisyę budżetową nam przedłożonej.

Pierwszy raz Wysoka Izba jest w tem położeniu, ażeby badała preliminarz funduszu propinacyjnego. I właśnie przy tej pierwszej sposobności miło mi skonstatować, że rezultat, przedstawiony nam przez sprawozdanie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, dalej przez komisyę budżetową nietylko naszego oczekiwania nie zawiódł, ale je przeszedł. Jeżeli sobie przypomniemy, że ustawa w kwietniu 1889 r. dopiero sankcyonowana została, że od maja do stycznia 1890 załatwione zostały wszystkie czynności i zawiłe sprawy, to zaiste wyznać należy, że możemy powiedzieć: Dużo zdziałać możemy i dużo zdziałać potrafimy, jeżeli w naszej działal-

ności możemy się swobodnie poruszać, jeżeli energia i znajomość rzeczy idą w parze z dobrą wolą, z poczuciem obowiązków obywatelskich. Nie można przy tej sposobności także nie wspomnąć o działalności tych osób, które tak znakomicie przyczyniły się, ażeby sprawa ta tak szybko i pomyślnie załatwioną została. Mam tu na myśli delegatów powiatowych. Szanowni Panowie raczą sobie przypomnieć, że gdy sprawa propinacyjna była w tej Izbie na porządku dziennym w dwóch kierunkach objawiały się trudności i obawy, trudności z powodu tego, że dochód propinacyjny od r. 1875 do r. 1889 rozmaitym podlegał zmianom, które usunąć trzeba było w odszkodowaniu tak, ażeby to odszkodowanie było sprawiedliwe. Temu ile możności zadość uczyniono..

Przypomną sobie Panowie także jakie były obawy z tego powodu, ażeby fundusz krajowy nie był zmuszony już w pierwszych latach ponosić część odszkodowania. I te obawy okazały się płonne, ponieważ ze sprawozdania komisyi budżetowej widzimy, że nietylko dochody się zwiększyły, ale i fundusz rezerwowy znakomity stan wykazuje. Podzielając przeto w zupełności rezolucyę postawioną przez komisyę budżetową propinacyjną i w tem przekonaniu, że rezolucya ta znajdzie odgłos w całym Sejmie, pozwolę sobie do tej rezolucyi postawić małą poprawkę ażeby po słowie „p. Namiestnikowi“, było powiedziane „oraz delegatom powiatowym“ a dalej pozwalam sobie prosić księcia Marszałka, ażeby raczył nad tą rezolucyą zarządzić głosowanie przez powstanie, ażeby przez to powstanie Wysoka Izba wypowiedziała, że wyrażone w sprawozdaniu i w rezolucyi podziękowanie tym, którzy tak gorliwie zajęli się tą sprawą, w zupełności podziela.

Książę Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Jaworskiego, ażeby Izba przez powstanie wyraziła uznanie J. E. p. Namiestnikowi i delegatom powiatowym, raczy powstać. (Dostateczna ilość).

Rezolucya ta jest poparta. Czy żąda kto jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Mogę tylko to zauważyć, że komisya to, co p. Jaworski wyraził w formie dodatku do rezolucyi, wyraziła tutaj w sprawozdaniu, zatem nie mogę się rezolucyi p. Jaworskiego sprzeciwiać.

Książę Marszałek. Podaję zatem wniosek komisyi razem z poprawką p. Jaworskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką p. Jaworskiego zechce powstać. (Niemal wszyscy). Wniosek komisyi razem z poprawką p. Jaworskiego jest jednomyślnie przyjęty z wyjątkiem dwóch członków Dyrekcyi propinacyjnej.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie dalszego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego na r. 1890.

Dochody:

poz 1. czynsze propinacyjne . .	3,428.092	zł.
poz. 2. opłaty od szynkarzy . .	202.000	„
poz. 3. opłaty od zakładania nowych gorzelni, browarów i miodosytni	—	„
poz. 4, grzywny	3.500	„
poz. 5. dochody ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów .	30	„
poz. 6. odsetki zwłoki . . .	4.500	„
poz. 7. zasiłek z milionowej subwencyi państwowej . .	850.000	„
Suma dochodów .	4,488.122	zł.

Wydatki.

poz. 1. spłata wylosowanych obligacyj . . .	1,395.800	zł.	—	ct.
poz. 2. wypłata kuponów .	2,474.180	„	—	„
poz. 3. prowizya bankowa za wypłatę wylosowanych obligacyj i kuponów	3.200	„	—	„
poz. 4. należytość stemplowa od subwencyi państwowej . . .	2.670	„	—	„
poz. 5. podatek dochodowy	518.582	„	49	„
poz. 6. podatek zarobkowy	2.000	„	—	„
Razem .	4,396.432	zł.	49	ct.

Zatem więcej od preliminowanej przez c. k. Dyrekcyę galic. funduszu propinacyjnego sumy o kwotę 18.582 zł. 49 ct. w. a.

Porównując dochody preliminowane przez komisyę budżetową zgodnie z Dyrekcyą w sumie . . .	4,488.122 zł. — ct
z sumą preliminowanych przez komisyę wydatków .	4,396.432 „ 49 „
okazuje się nadwyżka dochodów	91.689 zł. 51 ct.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów i rozchodów funduszu propinacyjnego na r. 1890, raczy rękę podnieść. (Większość). Suma dochodu i rozchodu funduszu propinacyjnego jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków rezerwowego funduszu propinacyjnego na rok 1890:

Dochody:

Odsetki od kapitałów funduszu rezerwowego	150.779 zł.

Wydatki:

a) zwyczajne:

poz. 1. płace urzędników . .	23,534 zł.
poz. 2. „ sług	864 „
poz. 3. adjuta	1.600 „
poz. 4. dyurna	20.948 „
poz. 5. ryczałt do skarbu państwa na koszta utrzymania kasy .	10.000 „
poz. 6. czynsz najmu lokalu biurowego	2.500 „
poz. 7. koszta administracyi powiatowej	40.000 „
poz. 8. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi . . .	5.200 „
poz. 9. potrzeby kancelaryjne .	8.000 „
poz. 10. oświetlenie, opał itp. .	1.000 „
poz. 11. koszta sądowe . . .	800 „
poz. 12. remuneracye, zapomogi i rozmaite nieprzewidziane wydatki	10.000 „
Razem .	124.446 „

b) nadzwyczajne:

poz. 13. koszta konfekcyi obligacyj propinacyjnych . . .	16.238 „
ogół wydatków .	140.684 zł.

Z porównania z dochodami okazuje się nadwyżka dochodów w sumie	10.095 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje sumę dochodów i wydatków funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1890, raczy rękę podnieść. (Większość). Suma dochodów i wydatków funduszu rezerwowego propinacyjnego na r. 1890 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1891:

Dochody:

poz. 1. czynsze propinacyjne .	.3,438.635 zł.
„ 2. opłaty od szynkarzy . .	202.000 „
„ 3. opłaty od zakładania gorzelń itd.	— „
„ 4. grzywny	3.500 „
„ 5. dochody ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów .	30 „
„ 6. odsetki zwłoki	4.500 „
„ 7. zasiłek z milionowej subwencyi państwowej . .	850.000 „
Suma dochodów	.4,498.665 zł.

Wydatki:

„ 1. spłata wylosowanych obligacyj	.1,452.200 „
„ 2. wypłata kuponów . .	.2,417.791 „
„ 3. prowizya bankowa za wypłatę wylosowanych obligacyj i kuponów . . .	3.200 „
„ 4. należytość stemplowa od subwencyi państwowej . .	2.670 „
„ 5. podatek dochodowy. . .	518.500 „
„ 6. podatek zarobkowy . . .	2.000 „
Razem	.4,396.360 zł.

Porównując dochody preliminowane przez komisyę budżetową zgodnie z Dyrekcyą w sumie .	.4,498.665 „
z sumą przeliminowanych przez komisyę budżetową wydatków .	.4,396.360 „
okazuje się nadwyżka dochodów .	102.305 zł.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów i rozchodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1891, zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma dochodów i rozchodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1891 jest przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. W pozycyi 11. zamiast 8.000 zł., powinno być 800 zł. (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Dyrekcyą funduszu propinacyjnego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1891:

Dochody:

Odsetki od kapitałów funduszu rezerwowego . . . . 229.950 zł,

Wydatki:

poz.	1.	płace urzędników	21.340	„
„	2.	płace sług	864	„
„	3.	adjuta	800	„
„	4.	dyurna	18.178	„
„	5.	ryczałt ze skarbu państwa na koszta utrzymania kasy .	10.000	„
„	6.	czynsz najmu lokalu biurowego	2.500	„
„	7.	koszta administracyi powiatowej	27.000	„
„	8.	dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi . . .	3.000	„
„	9.	potrzeby kancelaryjne . .	800	„
„	10.	oświetlenie, opał itp.. . .	1.000	„
„	11.	koszta sądowe	800	„
„	12.	remuneracye, zapomogi i rozmaite nieprzewidziane wydatki	10.000	„
		Razem	103.482	zł.

W porównaniu z dochodami okazuje się nadwyżka dochodów w sumie. . . . . 126.468 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów i rozchodów funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1891, raczy rękę podnieść. (Większość). Suma dochodów i rozchodów funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1891 jest przyjętą.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1891.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

P. Herasymowicz. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Książę Marszałek. P. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Ja wnoszu, szczoby tuju toczku usunuty z poriadku dnewnoho nyni dla toho, poneże toje sprawozdanie stoit w stysłoj zwiazi z sprawozdaniem komisyi szkilnoj, a toje ne jest jeszcze nam predłożene, ja odże wnoszu toje dla toho, szczoby oba sprawozdania połuczeno na odnym z poriadkiw dnewnych.

Książę Marszałek. Jest wniosek usunięcia punktu szóstego aż do przedłożenia sprawozdania komisyi szkolnej o szkołach ludowych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Herasymowicza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1891.

Głosy. Nie ma p. sprawozdawcy.

Książę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawcy nie ma, przystępujemy do punktu ósmego, który brzmi:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego.

P. Męciński. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Jabym proponował ażebyśmy posiedzenia nie zamykali, ale tylko odroczyli do dzisiaj wieczór.

Głosy. Proszę o głos! Proszę o głos!

(Gwar.)

Książę Marszałek. Nie wiem, kto żąda głosu.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Z powodu, że nie byliśmy przygotowani na wieczorne posiedzenie dzisiaj i terminy są dla komisyj oznaczone, przeto wieczorne posiedzenie dzisiaj odbyć się nie może.

Wnoszę więc, ażeby teraz posiedzenie zamknąć, wieczornego nie zwoływać i nowe posiedzenie zarządzić na jutro.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Jeśli książę Marszałek w myśl życzenia posła Koziebrodzkiego nie ma zamiaru zwoływać posiedzenia wieczornego, to sądzę, że najlepiej będzie jeszcze pół godziny obradować i wyczerpać porządek dzienny.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski. Stawiam wniosek, ażeby punkt ósmy porządku dziennego usunąć na jutro, albowiem nie widzę w Izbie szanownego posła Hoszarda, szefa Departamentu V., a w jego nieobecności trudno nam nad sprawozdaniem komisyi o Departamencie V. obradować.

Książę Marszałek. Zaczyna być tak ciemno w sali, że trudno czytać, a przecież konieczną jest rzeczą, ażeby były sprawozdania stenograficzne i protokół gotowy, więc z tego względu zdaje mi się, że jest niepodobieństwem teraz dalej obradować, a zapalenie lamp jest rzeczą, która potrzebuje w każdym razie przerwy przynajmniej półgodzinnej.

Ja z mego stanowiska, jako przewodniczący musiałbym zwołać posiedzenie, czy na godzinę ósmą czy na siódmą, czy kiedy panom najwygodniej, dla tego, że porządek dzienny nie jest wyczerpany, a porządki dzienne teraz w najbliższych dniach będą tak duże, że aby praca szła naprzód, uważam za mój obowiązek wyczerpywać porządek dzienny.

(Gwar w Izbie.)

Jednakowoż ponieważ jest wniosek, ażeby zamknąć posiedzenie teraz i dopiero jutro otworzyć nowe, przeto muszę wniosek ten poddać pod głosowanie.

Kto jest za tem, ażeby posiedzenie dzisiejsze zamknąć, a następne zwołać na jutro, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

W takim razie będę prosił panów, ażebyście przyszli jutro o godzinie dziesiątej rano.

Porządek dzienny będzie dalszy ciąg dzisiejszego, oraz w każdym razie sprawozdanie komisyi rewizyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut — po południu.

Porządek dzienny

18. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 18. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o nadaniu gminie m. Kalwarya Zebrzydowska w powiecie Wadowickim uprawnienia do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat 6, tudzież opłaty od psów na przeciąg lat 12. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Trzecieski.

3. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszącem

się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (Część II. Szkoły zawodowe i warsztaty wzorowe.) Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

4. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy, co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. Sprawozdawca poseł Rutowski.

5. Sprawozdanie komisyi wybranej dla wniosku posłów Koziebrodzkiego Władysława i Madeyskiego w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Madeyski.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich. Sprawozdawca poseł Pilat.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Listopada 1890.

Treść: Rezygnacya p. Adama Jędrzejowicza z godności Członka Wydziału krajowego. — Wniosek p. Zolla do zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. — Interpelacya p. Potoczka w sprawie spółki wodnej Nowego Brnia z dopływami. — Spis petycyj. — Uchwalenie dla gminy Kalwarya Zebrzydowska pozwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych i psów. — Sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynnościach Departamentu V. Wydziału krajowego. Głosy pp. Kozłowskiego Włodzimierza, Hoszarda, ponownie Kozłowskiego Włodzimierza, Golejewskiego i sprawozdawcy Trzecieskiego. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wnioskach podniesienia przemysłu i rękodzielnictwa w kraju. Głosy pp. Merunowicza z poprawką i Badeniego Stanisława. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi przemysłowej z projektem o ulgach w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. — Sprawozdanie komisyi specyalnej dla zmiany instrukcyi Wydziału krajowego. Głosy pp. Golejewskiego, Koziebrodzkiego Władysława i sprawozdawcy Madeyskiego, a w rozprawie specyalnej Goldmana z poprawką do §. 7. Uchwalenie wniosków komisyi — Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Komisarza rządowego hr. Łosia, Dzieduszyckiego Klemensa, Polanowskiego, Potoczka, Abrahamowicza i Siczyńskiego. Wybór mowcy jeneralnego. Odroczenie dalszej rozprawy. — Interpelacya p. Rożankowskiego w sprawie języka ruskiego po sądach. — Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 125.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 17. posiedzenia jest złożony do przejrzenia w biurze sejmowem.

Nadeszło pismo od Członka Wydziału krajowego Adama Jędrzejowicza.

Proszę p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Stosunki moje prywatne i rodzinne, jako też niemożność stałego zamieszkania we Lwowie nie pozwalają mi pełnić nadal obowiązków członka Wydziału krajowego. Zniewolony się zatem czuję mandat ten tak zaszczytny złożyć i upraszam Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka o zarządzenie wyboru w moje miejsce, a dokąd to nie nastąpi, jestem gotów obowiązki członka Wydziału krajowego wypełniać.

Racz Jaśnie Oświecony Książę Marszałku przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku, z jakim zawsze pozostaję

powolny sługa
Adam Jędrzejowicz w. r.

Książę Marszałek. Ja z mojej strony mogę wyrazić tylko żal z powodu straty tak dobrego współpracownika.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z ordynaryatami biskupimi zbadał, jak dalece pożądaną jest zmiana §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866 roku dz. u. k. nr. 28 w tym kierunku, aby parafianie, posiadający i utrzymujący kościoły filialne, uwolnieni byli od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (tak zwane matryczne) i odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Lwów 17. listopada 1891.

Zoll w. r.
wnioskodawca,

Klemensiewicz, Żardecki, dr. Midowicz, Potoczek, Stręk, Mizia, Rayski, F. Kramarczyk, ks. Sawa, Sembratowicz, Siemiginowski, Szeptycki, Ant. Wodzicki, Raczyński, Polanowski, Rey, Lenartowicz, Chamiec, Struszkiewicz, F. Jędrzejowicz, Zamoyski, Lasocki, Merunowicz, S. Badeni, Borkowski.

Książę Marszałek. Z tym wnioskiem ponieważ jest dostatecznie poparty, postąpię regulaminowo.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do Wysokiego Wydziału krajowego.

Zważywszy, że Wysoki Wydział krajowy uznał spółkę wodną dla regulacyi Nowego Brnia z dopływami jako krajową;

zważywszy, że z tego tytułu powinien Wydział krajowy roztaczać nad spółką ścisłą kontrolę;

zważywszy, że wydział spółki przymusową konkurencyę rozdzielił między gminy a obszary dworskie w stosunku nierównym i z tego powodu członkowie gmin wiejskich są nadmiernie przeciążeni, czego dowody składam w załączonej tabeli; (Obacz str. 599)

zważywszy, że wydział spółki podciągnął pod konkurencyę budynki leżące w I. klasie zagrożenia 12½ od każdych 100 zł. ceny szacunkowej;

zważywszy, że ten system rujnuje włościan, jaskrawym przykładem czego jest, że chałupnik posiadający 109 sążni kwadratowych gruntu i nędzną chałupinę, zapłacić musi 33 zł. 57 ct.;

zważywszy, że przestrzenie dróg gminnych wyłącznie tylko gminom do konkurencyi wliczono;

zważywtzy, że spółka została potwierdzoną 14. września 1888, a tem samem wydział spółki każe płacić konkurencyę, licząc od 1885 roku;

zważywszy, że gminy i w ogóle członkowie gmin wiejskich nie są zupełnie reprezento-

Nazwa gminy	Obszary	Ilość morg. wziętych do regulacyi Klasa zagrożona I.	II.	III.	Cała należytość konkurencyjna zł.	Koszt z morga zł.	ct.
Brzozówka .	dworskie	241	87	—	2.125	6	47
	gminne .	594	31	—	6.260	10	—
Ćwików . . .	dworskie	466	258	—	4.860	6	73
	gminne .	1055	31	—	3.444	12	36
Dąbrówka bran.	dworskie	614	216	—	7.788	9	37
	gminne .	348	287	—	7.256	11	40
Radwan . . .	dworskie	569	96	—	6.508	9	77
	gminne .	708	—	—	11.495	16	23
Olesno . . .	dworskie	37	134	—	646	3	75
	gminne	482	205	—	4.194	6	10
Suchy grunt .	dworskie	502	146	—	3.037	4	68
	gminne .	302	223	—	3.588	6	81
Skrzynka . .	dworskie	94	261	206	1.501	2	66
	gminne .	197	231	—	3.866	9	50
Zabrnie . .	dworskie	822	—	—	4.650	5	60
	gminne .	626	—	—	4.709	7	50

wani w wydziale spółki, a tem samem nie mają możności swoich interesów bronić;

Podpisany zapytuje Wysoki Wydział krajowy:

I. Dla czego Wydział krajowy nie wykonuje należytej kontroli?

II. Czy wiadomo jest Wydziałowi krajowemu, że spółka datki konkurencyjne rozdzielała z widocznem pokrzywdzeniem gmin i członków gmin wiejskich?

III. Czy Wydział krajowy spowoduje spółkę do uskutecznienia innej, ponownej a sprawiedliwej repartycyi datków konkurencyjnych?

Lwów 17. listopada 1890.

Potoczek w. r.

Mizia, Stręk, Kramarczyk, Żardecki, Klemensiewicz, Romańczuk, Rożankowski, Herasymowicz, Kułaczkowski, Hamorak, Sirko, Korol, Okuniewski, Barabasz, Huryk, Siczyński, Midowicz.

Książę Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie poparta, więc udzielę ją Wydziałowi krajowemu do odpowiedzi.

Proszę odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 18. listopada 1890.

891. L. s. 1124. Wydział powiatowy w Chrzanowie, przez p. Horwatha, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi podatkowej.

892. L. s. 1125 Towarzystwo gospodarskie w Rohatynie, przez p. M. Torosiewicza, o wyjednanie dla sędziów przysięgłych dyet i kosztów podróży na czas urzędowania — do do komisyi prawniczej.

893. L. s. 1126. Gminy Czudowice, Kramarzówka, Próchnik wieś, Rozbuż długi i Rozbuż okrągły powiatu jarosławskiego, przez p. Kramarczyka, w sprawie przydzielenia im pisarza gminnego — do komisyi gminnej.

894. L. s. 1127. Adam Tudali, Antoni Winiarczyk, Marcin Kozłowski, Oleksa Gac i Antoni Pociłujko, byli naczelnicy gmin, przez p. Kramarczyka, o uwolnienie ich od płacenia kosztów komisyi delegata Wydziału powiatowego i zwrotu zdefraudowanych funduszów — do komisyi petycyjnej.

895. L. s. 1128. Gminy Kopeczyńce i Chorostków, przez p. K. Horodyskiego, w sprawie ko-

sztów utrzymania części drogi krajowej w Kopeczyńcach — do komisyi drogowej.

896. L. s. 1129. Gmina Złotniki, przez p. Rożankowskiego, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

897. L. s. 1130. Gmina Czyżyków, przez p. Merunowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

898. L. s. 1131. Rada szkolna miejscowa w Płaszowie, przez p. Niedzielskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

899. L. s. 1132. Kierownicy szkół w Półwsiu zwierzynieckiem, Prądniku czerwonym i Krowodży, przez p. Zolla, o przyznanie dodatku za kierownictwo podług nowej ustawy — do komisyi szkolnej.

900. L. s. 1133. Nauczyciele szkoły ludowej w Zakliczynie, przez p. Rogoyskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

901. L. s. 1134. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Jaśle, przez p. Palcha, o zrównanie ich pod względem płacy z tamtejszymi nauczycielami — do komisyi szkolnej.

902. L. s. 1135. Kasa oszczędności miasta Jasła, przez p. Palcha, o wyjednanie ulg w wymiarze podatku dochodowego kasom oszczędności — do komisyi podatkowej.

903. L. s. 1136. Towarzystwo rybackie w Stryju, przez p. Fruchtmana, w sprawie założenia rybarni krajowej i zaopatrzenia budowli wodnych w przepławki rybne — do komisyi gospodarstwa krajowego.

904. L. s. 1137. Stowarzyszenie bursy im. Kopernika w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę na rozszerzenie budynku bursy — do Wydziału krajowego.

905. L. s. 1138. Izraelickie Stowarzyszenie pań dla udzielania bezpłatnych obiadów uczniom szkół we Lwowie, przez p. Fruchtmana, o zapomogę i stałą roczną subwencyę — do Wydziału krajowego.

906. L. s. 1139. Jan Warchoł, profesor w Stryju, przez p. Fruchtmana, o zwrot kosztów podróży na kongres rybacki do Gdańska — do Wydziału krajowego.

907. L. s. 1140. Ks. Leon Pastor, proboszcz obrz. łać. w Radymnie, przez p. Zamoyskiego, o subwencyę na restauracyę tamtejszego kościoła — do Wydziału krajowego.

908. L. s. 1142. Julia Wiercińska, przez p. Romanowicza, o stypendyum dla syna, ucznia gimnazyalnego — do Wydziału krajowego.

909. L. s. 1143. Zofia Kozłowska, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę na kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

910. L. s. 1144. Wanda Zienkowicz, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do Wydziału krajowego.

911. L. s. 1147. Gminy Borki małe i Kawałka grzymałowska, przez p. Szcz. Koziebrodzkiego, z rozmaitemi żądaniami co do zmian w ustawodawstwie i istniejących stosunkach — do komisyi petycyjnej.

912. L. s. 1148. Bursa bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Punkt pierwszy porządku dziennego jest (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o nadaniu gminie miasta Kalwarya Zebrzydowska w powiecie wadowickim uprawnienia do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat 6, tudzież opłaty od psów na przeciąg lat 12.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z 1. marca 1873, Nr. 236, Dz. u. kr. udzielonem zostało gminie Kalwaryi Zebrzydowskiej uprawnienie do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa, na czas nieograniczony, późniejszą jednak ustawą z 23. października 1875 Nr. 76. Dz. u. kr została poprzednia ustawa uchylona i w mowie będące uprawnienie gminie tylko na rok jeden 1876 przyznanem.

Wskutek poczynionych już inwestycyj gminnych popadła gmina w niedobory budżetowe, powtarzające się już od r. 1887. Ponadto zamierza gmina przystąpić do budowy nowego budynku szkolnego i zaprowadzenia naukowego

warsztatu stolarskiego. Na pokrycie tych niezbędnych a pożytecznych wydatków jak niemniej na pokrycie powstałych dotąd niedoborów, nie posiada gmina prawie żadnych dochodów własnych. Dlatego postanowiła Rada gminna uchwałą z 11. marca 1887 i powtórną z 14. września 1889 prosić o ponowne udzielenie jej uprawnienia do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa a oprócz tego o uprawnienie do poboru opłat gminnych od psów a o jedno i drugie na przeciąg lat 12.

Powyższa uchwała Rady gminnej została należycie ogłoszoną i nikt przeciw niej żadnych zarzutów ani uwag nie wniósł.

Rada powiatowa w Wadowicach uchwałą z 2. kwietnia 1890 prośbę gminy popiera.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego odezwą z dnia 3. października 1890 l. 15 435 i następną z dnia 8. listopada 1890 l. 47.895 oznajmiła, iż zgadza się na udzielenie gminie Kalwarya Zebrzydowska uprawnienie do poboru żądanych opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa jednak tylko na przeciąg lat 6 i z zastrzeżeniem, iż przed wydaniem postanowień co do sposobu poboru tych opłat winna się gmina poprzednio porozumieć z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego a mianowicie co do wydzierżawienia tych opłat.

Gdy potrzeba zaprowadzenia w mowie będących opłat jest przedłożonymi budżetami gminy z lat ostatnich tudzież inwentarzem majątku gminy uzasadnioną, a opłata od psów także jako środek policyjny wskazaną, Wydział krajowy popierając prośbę gminy Kalwaryi wnosi ze względu, iż c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego zgodziła się na udzielenie żądanego uprawnienia co do poboru opłat od trunków spirytusowych tylko na 6 lat, na udzielenie tegoż uprawnienia na okres sześcioletni, zaś co do opłat od psów na lat 12.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu I. ustawy o poborze opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Gminie Kalwarya Zebrzydowska dozwala się pobierać przez lat sześć licząc od dnia wejścia tej ustawy w życie opłaty od napojów poniżej wyszczególnionych w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1.	od litra	piwa	$1^5/_{10}$ ct.
2.	„ „	wódki do 65 Tralesa . .	8 „
3.	„ „	okowity nad 65 Tralesa (okowita, spirytus) . .	14 „
4.	„ „	araku	12 „
5.	„ „	miodu	10 „
6.	„ „	słodzonych napojów . .	12 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. I. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż bądź na własny użytek.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. II. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Kalwarya Zebrzydowska.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. III. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art IV. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. V. raczy rękę ponieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta nagłówek):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie m. Kalwarya Zebrzydowska w powiecie wadowickim na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam.

Msiążę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłówek raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę trzecie czytanie z pominięciem czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Proszę odczytać Art. I. o opłatach za psy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Gminie m. Kalwarya Zebrzydowska wolno pobierać przez przeciąg lat dwunastu licząc od dnia wejścia tej ustawy w życie opłatę od psów utrzymywanych w obrębie miasteczka Kalwarya Zebrzydowska.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje Art. I. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta).

Art. II.

Opłata ta wynosić ma od każdego psa na uwięzi trzymanego rocznie jeden zł. a w., od od każdego innego psa kwotę dwu zł. a w. rocznie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. II. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Art. III.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty, jako też co do uwolnienia od opłaty w poszczególnych wypadkach jak i w ogóle co do przeprowadzenia tej ustawy wyda Reprezentacya gminna.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p dr. Wereszczyński (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. IV. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta nagłówek):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krako-

wskiem o zezwoleniu gminie m. Kalwarya Zebrzydowska w powiecie wadowickim na pobór opłat od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłówek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę trzecie czytanie z pominięciem czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego. **(Alg. 156.)**

Sprawozdawca p. Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. Trzecieski (zaczyna czytać z alg. 156).

P. Dr. Madeyski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności V. departamentu Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej sesyi wyczerpujące sprawozdanie o sposobie pokrywania wydatków w razach potrzeby stawiania, powiększania i przerabiania szpitali prowincyonalnych i ewentualnie postawił odpowiednie wnioski".

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Kozłowski Włodzimierz ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Nie mam bynajmniej zamiaru zastanawiać się nad tą częścią sprawozdania komisyi, która dotyczy szpitali prowincyonalnych a lubo stan niektórych szpitali mógłby uprawniać do krytyki, nie myślę tego czynić w roku obecnym, zgadzam się bowiem ze zdaniem szanownego referenta, że co się tyczy kontroli Wydziału krajowego nad szpitalami prowincyonalnymi zaszedł pewien postęp i że wzmocnienie kontroli rzeczywiście nastąpiło. Z tego powodu nie uważam chwili obecnej za stosowną do czynienia zarzutów.

Zaczekam na rezultat kontroli a spodziewam się, że w przyszłym roku, powodu do krytyki zupełnie nie znajdę.

Dotknę jednego tylko czynnika postępu, mianowicie potrzeby polecenia zarządowi szpitali, aby siostry miłosierdzia do pełnienia służby po szpitalach powołano. Nieporównane usługi przez siostry miłosierdzia chorym oddawane na całym świecie uznano, a nawet tam, gdzie pod wpływem stronniczego zaślepienia toczono przeciwko nim kampanię, we Francyi.

W roku bieżącym we Francyi miałem sposobność stwierdzić, że w tych szpitalach, w których laizacyą przeprowadzono, lekarze za siostrami miłosierdzia żałują, mógłbym się też powołać dla stwierdzenia z ich zasług, nie tylko na pisarzy życzliwych dla kongregacyi, jak n. p. Lallemand, który, co miło bardzo przypomnieć gorące pochwały oddaje galicyjskim Służebniczkom ale także na powagi z czysto lekarskiego stanowiska pracę Sióstr Miłosierdzia oceniające, jak n. p. Dr. Lazin, Dr. Lunier, Dr. Constans, Dr. Durmensita, a nawet na przeciwnika Sióstr Miłosierdzia Dr. Fauvel, który mimo uprzedzeń przeciwko kongregacyom nazwał poświęcenie Sióstr Miłosierdzia legendarnem, a zarazem zaznaczył, że co do ducha jedności i karności nikt ich zastąpić nie zdoła, co więcej mogę się powołać na mężów stanu z innego stanowiska tę rzecz oceniających, jak n. p. na jednego z weteranów starej gwardyi liberalnej Jules

Simona, który nie ma dość słów uznania dla Sióstr Miłosierdzia i na Prezydenta Carnot, który mimo panującego we Francyi prądu przeciwnego kongregacyom zakonnym, podczas podróży po Francyi Siostry Miłosierdzia wszędzie wyszczególniał, bardziej zasłużone zaś odznaczał orderem legii honorowej.

Przytoczyłem to na dowód, jakim czynnikiem są siostry miłosierdzia w zarządzie szpitali w ogóle, a wobec zacofanego stanu niektórych szpitali prowincyonalnych, tę powszechnie cenioną instytucyą należy we wszystkich szpitalach zużytkować, a przedewszystkiem tam, gdzie się ich domagają jak n. p. w Stryju.

A o ile się tyczy kontroli w szpitalach prowincyonalnych, stwierdziłem pewien postęp, o tyle muszę przyznać, że co się tyczy szpitala kulparkowskiego, wobec rozpraw sejmowych z r. 1880 po wypadkach połamania żeber i wobec nadzwyczaj przykrego wrażenia rozprawy w r. 1888 po wypadku z hr. Izydorem Dzieduszyckim, że uwaga Wydziału krajowego na ten zakład obłąkanych była szczególnie wskazaną, mogłem się spodziewać czegoś więcej i oczekiwać reform dalej idących.

Nie myślę wcale przeczyć postępowi, jaki w administracyjnym ustroju szpitala nastąpił. Nie myślę także się o to spierać, czyli w krytyce tego szpitala po dziennikach nie przebija się pewna przesada. Celem mego przemówienia jest ściśle przedmiotowe ocenienie tego szpitala, nie tylko wykazanie jego stron dodatnich a pod tym względem zgadzam się ze sprawozdawcą komisyi, ale zarazem śmiałe uderzenie w to, co według mego indywidualnego pojęcia rzeczy, mogę uważać za ujemne.

A jeżeli jako illustracyę stosunków kulparkowskich przedstawię fakt głośny w kraju, to raz dla tego, ażeby krewnym tych nieszczęśliwych, którzy tam są, dać dowód, że Sejm rozwoju tego szpitala usilnie śledzi i na wszystko, co tam się dzieje, czujnie baczy.

Powtóre z powodu sympatyi, jaką mam dla służby krajowej i szczególnego mego uznania jakie mam dla poświęcenia lekarzy pracujących po zakładach krajowych, którzy z powodu uogólnień wskutek poszczególnych nadużyć po obcych dziennikach się pojawiających, najbardziej i najniesprawiedliwiej cierpią, czuję się obowiązanym fakt ten głośny nie tylko w kraju ale i za granicą, ograniczyć do rozmiarów odosobnionego zdarzenia, które nie uprawnia do ogólnych wniosków.

Jest życzeniem mojem, ażeby urzędnicy kraju wiedzieli, że Sejm wykonując prawo kontroli mu przysługujące, ścisłej karności przestrzega, ażeby mieli zaufanie tak w bezstronność Sejmu, jak i w uwzględnienie każdej łagodzącej okoliczności.

Dalej jest celem mego przemówienia dostarczenie dowodu, że Sejm uczynił dla tego zakładu to, co do niego należało w celu jego podniesienia; czyny Sejmu winien uzupełnić Wydział krajowy i Dyrekcya tego zakładu.

Rozpowszechnioną jest opinia, że kraj na ten zakład kulparkowski za mało łoży.

Opinia ta, która znalazła odgłos w przemówieniu Szan. szefa V. Departamentu z dnia 21. stycznia 1888. nie jest wcale usprawiedliwioną ani ze względu na koszta założenia, ani też utrzymania tego zakładu. Zakład założony pierwotnie na 450 do 512 chorych, kosztował 1,100.000 do 1,200.000 zł. czyli, koszta budowy rozliczone na jedno łóżko chorego, wynosiły 71%

w Mont de vergues	68·2%
w La Roche sur Yon	66·2%
w Bassens	62·1%
w Toulousa	59 8%
w Baileul	55·9%
w Auxerre	55·6%
w Naugeat	54·5%
w rosyjskim zakładzie Riazan	53·1%
w Evreux	37·3%
w Bunzlau	31· %
w Bron	13·4%
w Goettingen	7·9%
w Osnabrück	6·8%

Według dat mi przystępnych w zakładzie Ville Evrard, Vaucluse St. Anne, Zurich i Königsfelden kosztowały w samej rzeczy więcej liczone według łóżek chorych, bo taka jest jedyna norma.

Również jest rozpowszechniona opinia, że gdzieindziej utrzymanie chorego kosztuje nadzwyczaj tanio. Opinia ta o tyle jest usprawiedliwioną, że w ustroju administracyjnym szpitalnym jest pewien postęp w roku 1889, dzień

utrzymania chorego kosztował 90 ct. podczas gdy obecnie kosztuje jedynie tylko 81⁹/₁₀ ct.

Stanowi to jednak cyfrę wyższą jak w innych zakładach Austryi:

Dzień utrzymania kosztuje bowiem w Kulparkowie
o 37 9% więcej jak w Sterjewec w Kroacyi
o 27 % więcej jak w Kosmanos w Czechach
o 25·5% więcej jak w Bernie na Morawach
o 22·8% więcej jak w Oporunoch w Czechach
o 10·8% więcej jak w Pradze
o 8 9% więcej jak w Dobrzanach w Czechach
o 7·2% więcej jak w Hall w Tyrolu
o 5·9% więcej jak w Pergine
o 1·3% mniej jak w Niederhart w Wyższej Austryi
Mniej kosztuje
o 16·1% jak w Klosterneuburg.

Zakłady we Wiedniu, w Ybbs i w Gugging Kierling nie wykazują w sprawozdaniu kosztów utrzymania.

W porównaniu z zakładami zagranicznymi kosztuje dzień utrzymania w Kulparkowie
46% więcej jak w Gheel w Belgii
o 24—44% więcej jak w zakładach Louvain, Firlemont, Erbs-Cuerbs, Bruges i Gand w Belgii,
o 51% więcej jak zakład Nanterre we Francyi
o 25% więcej jak w Genewie
o 16% więcej jak w Hospat des Incurables we Francyi.
o 2% w Salpétriere
o 1% w Bicetre.

Teraz przychodzę do tych zakładów, w których kosztuje dzień leczenia więcej aniżeli w Kulparkowie, a to o 12·3% więcej w Dalldorf pod Berlinem i w słynnym amerykańskim zakładzie Bedmanna ale tylko o 9% więcej.

Wobec ofiar na ten zakład łożonych, kraj ma pewne prawo, żeby zakład przyczyniał się do przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości a jeżeli twierdzę, że temu celowi w stosunku do możności zakład nie odpowiedział, muszę ze względów sprawiedliwości i lojalności podać niezależne od woli i wpływu tak Wydziału krajowego jak Dyrekcyi obecnej okoliczności, które im w pewnej mierze zadanie utrudniły. Temi okolicznościami są popierwsze brak planu w założeniu zakładu, po drugie jego przepełnienie. Nieszczęściem zakładu było, że kredyty na budowę od Sejmu wyciągano po kawałku. Ztąd powstał zakład, który co do zewnętrznej okazałości gmachu i wrażenia niektórych sal, czystości i porządku mógłby wytrzymać porównanie z zakładami zagranicznymi; który ma jednak rozkład niedogodny dla segregacyi chorych, dla potworzenia mniejszych oddziałów w celu odosobnienia każdego rodzaju chorych i ułatwiającego psychologiczne indywidualizowanie słabości, będące podstawą obecnych teoryj o traktowaniu obłąkanych. Korytarze są ciemne i wązkie, brak pomieszczenia sprawia, że nie ma w tym zakładzie ani czytelni naukowej, ani sali do dyssertacyj naukowych, których w Kulparkowie braknie.

Separatki robią zupełnie wrażenie kaźni wadliwie urządzonych. Brak w nich powietrza i światła. Kanalizacya przeprowadzona jak najgorzej, ztąd woń nadzwyczaj odrażająca, a jest już winą Dyrekcyi zakładu, że desinfekcya wiele pozostawia do życzenia.

Skutki tych błędów spotęgowało przepełnienie z powodu powiększenia liczby łóżek. Zakład założony na 450—512 chorych, obecnie według stanu z 3. listopada mieści 612 a liczba chorych leczonych do listopada wynosi 1003, przeciętnie zaś w roku ostatnim wynosiła 585. Nic dziwnego, że jakkolwiek to objaw powszechny w wielu bardzo w szpitalach europejskich, zawsze jednak, a zwłaszcza, gdy się do tego przyłączają inne usterki wpływa ten objaw na sposób, w jaki się kuracya odbywa, nader ujemnie.

Pod względem zakładania domów dla obłąkanych są dwa prądy; jeden administracyjny, dąży do tego, żeby tworzyć wielkie zakłady, zdolne utrzymać rzeźnię, piekarnię i rozkładem kosztów utrzymania chorego na większą ilość chorych, zniżyć je; inny zaś czysto leczniczy, który się objawił na kongresie podczas wystawy paryskiej w 16 sprawozdaniach zakładów obcych a w 5 sprawozdaniach zakładów austryackich, a który ze stanowiska czysto leczniczego zakładu dąży do tworzenia małych zakładów. W myśl tego zdania zakład dobrze urządzony nie może mieścić w sobie więcej, niż 300—500 chorych; inaczéj bowiem dyrektor nie ma odpowiedniego przeglądu i kontroli i staje się tylko nominalnym. Wydział krajowy powię-

kszył liczbę łóżek bez upoważnienia Sejmu a jakkolwiek oparty o rozporządzenie z 24. września 18.4 i §. 12 statutu, które mówią, że kraj ma obowiązek tylko dla nieuleczalnych gwałtownych i dla uleczalnych zarówno gwałtownych jak i spokojnych, a nieuleczalnych spokojnych ma tyle przyjmować o ile na to będzie w zakładzie miejsce, o ile oparty o głosy tak poważne jak posłów Zyblikiewicza i Smarzewskiego, którzy wykazywali, że przyjmowanie chorych z łagodnem usposobieniem jest raczej ujmą humanitarności aniżeli humanitarnością, bo utrudnia prawidłowe leczenie chorych z gwałtownym przebiegiem słabości; o ile oparty o poważny głos szanownego p. Hoszarda w analogicznej sprawie filii w Żółkwi i w Przemyślu, z którym co do zdania w owym okresie tej sprawy wyrażonego się zgadzam, ale z którym co do dalszego przebiegu tej sprawy w zdaniu się różnię, który zaś wówczas mówił, że Wydział krajowy przekroczył swój zakres i usprawiedliwić przed Sejmem się powinien, o ile oparty na uchwale Sejmu z 21. lipca 1888 r., która zastrzega się, że rozprzestrzenienie szpitali może nastąpić jedynie za zezwoleniem Sejmu, mógłbym uczynić ze względów czysto formalnych Wydziałowi krajowemu z powodu powiększenia ilości łóżek pewne zarzuty, o tyle wglądnąwszy w meritum rzeczy. wchodzę w te trudności, z któremi Wydział krajowy na tym punkcie ma do walczenia i uznaję, że na tym punkcie zarzuty merytorycznie uzasadnić trudno. Ocenienie szkodliwości lub nieszkodliwości uleczalności lub nieuleczalności jest rzeczą tak elastyczną i delikatną, tak trudną do ocenienia, że na tem polu krępowanie lekarza ma swoje granice, zresztą zbyt energiczne wydalanie obłąkanych w r. 1883 przyczyniło się do wypadków tak smutnych jak wypadek podpalenia w Radłowie.

Jeżeli jednak na tej drodze nie ma środków do zapobieżenia przepełnieniu zakładów, to należy szukać ich gdzieindziej. Środkiem właściwym ale drogim i nie wiem, o ile zastosowanym do stanu finansów kraju (nie moją rzeczą to rozstrzygać), byłoby dobudowanie osobnego skrzydła i oddziału dla szałowych. O nagłości i konieczności tej budowy, ankieta, której potrzebę komisya budżetowa wykazuje, rozstrzygnie. Rzeczą zaś niewątpliwie naglącą jest urządzenie innych separatek.

Ze względu na wniosek zwołania ankiety, nie chcę rozstrzygać, o ile wystarczają i o ile są możliwe srodki inne, jak n. p. powiększenie zakładu w Krakowie, albo potworzenie oddziałów w Żółkwi i Przemyślu, gdzieby umieszczano chorych z przebiegiem choroby łagodniejszym albo też nieuleczalnych.

Fundusz krajowy miał za czasów tych oddziałów znaczną oszczędność, dziennie leczenie chorego kosztowało w nich bowiem około 30 ct. mniej, aniżeli w wielkim zakładzie.

Także dałoby się zalecić utworzenie oddziału obserwacyjnego przy szpitalu lwowskim.

Z wielką nieśmiałością dotknę stosunków leczniczych w Kulparkowie, nie jestem bowiem lekarzem, mimoto jednak uważam za obowiązek podzielenia się z Wysoką Izbą nie z kompetentnem i fachowem zdaniem, bo do tego nie mam prawa, ale z wrażeniami, które odniosłem z porównania tego zakładu z innymi zakładami, które to wrażenia pewnego materyału do dyskusyi dostarczyć i do rozjaśnienia wątpliwości doprowadzić mogą. Otóż historya chorób na oddziale męskim w Kulparkowie według mego indywidualnego wrażenia, które nie jest nieomylnem, nie wytrzymuje porównania nie już z historyami chorób w dziełach Meynerta, Kraft-Ebinga i Leppmanna, bo miara dzieł naukowych byłaby za wysoką, już nie z historyą chorób w innych zakładach, ale nawet z temi świadectwami, jakie lekarze nie psychiatrzy na prowincyi chorym wydają. Jedne rubryki niezapełnione, drugie niedokładnie zapełnione. Jest napisana na górze nazwa choroby, weźmy dla przykładu melancholia, ale rozgałęzienia tej choroby, czy to melancholia pojedyncza czy peryodyczna, czy tak zwana nieregularna czy melancholia tak zwana „des zirculären Irrsinns“ tego w większej części historyi chorób nie znalazłem. Dalej z punktów łączności między charakterystyką moralną chorego a fizyczną po większej części nieuwidoczniono i albo jedna albo druga strona pominięta. Przy kilku rubrykach jak wymiar czaszki, wyraz twarzy i td. na oddziale męskim nie ma systematycznych zapisanych żadnych uwag. Na oddziale kobiecym w ogóle lepiej prowadzonym pisze historyę chorób wielce sumienny prymaryusz dr. Plusiński z większą starannością i dokładnością.

W preliminarzach na obydwóch oddziałach brak rubryk niesłychanie ważnych, które znaj-

dują się w innych zakładach t. j. przepisu psychologicznego i moralnego traktowania chorego Wobec subtelności tego rodzaju chorób, każdy chory bowiem wymaga innego traktowania, a właśnie dla lekarzy dyżurnych, którzy chorych n. p. w nocy odwiedzają, na oddziałach innych, do nich nie należących, dla sióstr miłosierdzia, i dla służby, odpis takiego przepisu traktowania jest bardzo dobrym przewodnikiem, wobec liczby chorych bowiem ustnych uwag spamiętać nie mogą.

Nie przeczę, że w pewnej mierze przyczyną tych usterek jest niedostateczna liczba lekarzy. Moglibyście mnie Panowie zarzucić, że w wielu zakładach francuskich i angielskich liczba lekarzy nie jest większą; n. p. w Kulparkowie 1 lekarz na 116 chorych, n. p. że 1 lekarz w Dalldorf pod Berlinem przypada na 150 chorych i w Baustead w Anglii, 1 lekarz na 300 chorych, w Colney Hatch 1 lekarz na 326 chorych, w Cane Hill w Anglii 1 lekarz na 378 chorych, a w niektórych zakładach austryackich według sprawozdania Wydziału krajowego z roku 1878 także mniej niż w Kulparkowie.

Za granicą jednak ze strony wprawnych dozorców mają lekarze i Siostry Miłosierdzia więcej pomocy, aniżeli u nas.

Uważam przeto za zadanie naglące ustanowienie posad dwóch elewów, którzyby w Kulparkowie psychiatryi się uczyli i prymaryuszom pomagać mogli. Pociągnie to za sobą niewielki koszt, najwięcej 1400 zł. rocznie. Ze względu na trudność nauczenia się psychiatry, w naszym kraju byłbym za utworzeniem na 2 lata 2 stypendyów po 1200 zł. w tym celu, aby się lekarze, którzy wykażą się znajomością przedmiotu, mogli się w psychiatryce w zakładach zagranicznych praktycznie kształcić. Dalej uważam utworzenie czytelni naukowej i odbywania w niej częstych naukowych dysertacyj za potrzebne.

Co się tyczy konsyliów, jakie regulamin przepisuje, to właśnie nieodżałowany członek Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni referent w sprawie hr. Izydora Dzieduszyckiego się upominał o prawidłowe ich odbywanie. Czy to wywarło skutek, czy może konsylia odbywają się w sposób tak ze względu na dobro chorych, jak i na postęp nauki odpowiednio, nie chcę rozstrzygać. Na dostateczną liczbę dozorców, kraj użyczył środków. W Kulparkowie na oddziale męskim przypada 1 dozorca na 6 chorych, na oddziale kobiecym 1 dozorczyni na 7 chorych; oprócz tego siostry miłosierdzia; — w Colney Hatch w Anglii 1 dozorca na 6 chorych, w Dalldorf 1 dozorca na 10 chorych, w Hanwell w Anglii 1 dozorca na 11 chorych, w Baustead w Anglii 1 dozorca na 12 chorych, w Seinte Anne we Francyi 1 dozorca na 13 chorych a wedle dotychczas obowiązującego zarysu wypracowanego przez inspektorów szpitali francuskich potrzeba jednego dozorcy na 10 chorych szalonych, epileptycznych zanieczyszczających i dla infermeryi; dla chorych innego rodzaju wystarcza zaś jeden dozorca na 24. Pensye dozorców za granicą także albo równe albo nie o wiele wyższe. Kraj przeto dał środki do ulepszeń. Spożytkowanie tych środków przez dobrą organizacyę dozorców należy do dyrektora, a §, 15. instrukcyi dla dyrektora przypisuje urządzenie szkoły posługaczy „pod kierownictwem i dozorem dyrektora". Dotychczas istnieje jedynie tylko ta szkoła na papierze, mimo że się o jej wprowadzenie w życie hr. Władysław Badeni upominał. Dozorcy starsi uczą młodszych instrukcyi tak ogólnikowej, że można ją umieć na pamięć a nie mieć wyobrażenia o obchodzeniu się z chorymi. Bardzo także potrzebną byłoby rzeczą przetłumaczenie na język polski popularnego podręcznika o obchodzeniu się z chorymi. Lekarze bowiem, którzy często bardzo nie mają specyalnej znajomości w tym przedmiocie, i od innych zajęć do niego przechodzą, mieliby wówczas w ręku ogólny przegląd obowiązków swoich. Z dzieła takiego mogłyby korzystoć i Siostry miłosierdzia, a wrazie zpopularyzowania nawet i służba.

Nie rozumię dlaczego posadę prymaryusza obsadzono bez konkursu. W innych zakładach jak n. p. Bicêtre i Salpêtrière nietylko rozpisują konkurs, ale przysięgła komisya bada uzdolnienie kandydatów; każdy kandydat musi przedłożyć zadanie pisemne i ustnie wobec komisyi zrobić dyagnozę chorego. Rezultat próby rozstrzyga, czy kandydat ma być mianowany sekundaryuszem albo postąpić na prymaryusza.

Przechodzę do środków karnych. Nazwa zdaniem moim jest bardzo niewłaściwa i nieodpowiednia, albowiem poczytalności karnej u obłąkanych prawo karne nie zna. W wielu bardzo zakładach są jednakże środki policyi domowej. Raport inspektorów francuskich domów obłąkanych, drów Lunier, Constans i Dumesuit, który

mam przed sobą, mówi, że jakkolwiek nie należy używać kar surowych, pewne danie uczuć choremu zapomocą środków delikatny ch, że źle czyni, jest w miarę jego świadomości działania wskazanem. Zdaniem powyżej przytoczonych lekarzy wystarczy odjęcie pewnej przyjemności jak palenie tytoniu, jednej potrawy, odjęcie spaceru i t. p. Innych środków, na jakie regulamin zakładu kulparkowskiego pozwala jak powszechnie w Anglii używanych separatek, we Francyi mniej używają. Tam znajdują, że osamotnienie chorego w zamknięciu jest szkodliwe i rozdrażniające i daje się jedynie tylko niezbędnością usprawiedliwić; w chwili wydania raportu powyżej wymienionego na 40.000 obłąkanych we Francyi było tylko 100 do 150 w separatkach. Natomiast używają powszechnie we Francyi zarzucone w Niemczech koszule krępujące, której forma jest daleko wygodniejszą niż dawne jej wzory, gdyż tamuje zewnętrzne ruchy, a wewnątrz nie przeszkadza poruszeniom. Nie jest to środek dobry, ale często tam, gdzie służba nie jest wprawną, jak u nas, taka koszula jest niestety złem koniecznem. U nas bywały wypadki, w których koszula krępująca była potrzebną dla dozorców, jak dowodzi wypadek z hr. Izydorem Dzieduszyckim, oraz fakt pobicia i kopania siostry miłosierdzia przez jednego z dozorców, który to fakt świadczy o nie zbyt starannym doborze ludzi. Tusze wszędzie a nawet i w Kulparkowie zarzucone również pozwala regulamin używać. Obwijanie w koce nie jest środkiem karnym, ale we wszystkich zakładach używanym środkiem leczenia; zdaniem lekarzy francuskich jednak nie każdemu choremu mogą pomódz. Czyli wstrzykiwanie eteru jest środkiem karnym, czyli też leczniczym trudno orzec. Wypadki wstrzykiwania eteru w rękę i gdzie indziej miały właśnie miejsce w Kulparkowie niejednokrotnie a ogólna liczba chorych w ten sposób kilka razy traktowanych wedle moich informacyj wynosi 34. Jeden chory jak widziałem w historyi choroby dostał z powodu wstrzykiwania newrozyi w ręce. Dyskusyą nieco żywszą obudził wypadek z Ignacym Z. Pozwolę sobie ten wypadek omówić: Dyrektor pisze w raporcie z dnia 7. września 1890:

„Chory był zupełnie spokojny, nadzwyczaj uprzejmy i grzeczny aż do końca czerwca b. r. pozwoliłem mu nawet pod opieką dozorcy udawać się na przechadzki po za obręb zakładu a nawet odwiedzać brata swego p. Michalewskiego mieszkającego w mieście. Była zupełnie zgoda i zadowolnienie, dopóki robiliśmy to, co chorego było życzeniem, a odmówienie mu jego żądań wprawiło go w szał, który się skrupił na mojej twarzy“.

Inny zaś ustęp tego raportu brzmi:

„Rzecz moja z chorym Zakrzewskim miała się jak następuje: w ostatnich dniach czerwca br. przybył do mnie c. k. komendant placu ze Lwowa, doręczył mi 3. książki i kilka listów, prosząc imieniem głównodowodzącego c. k. wojskami o uwolnienie go od listów, memoryałów i przesyłek, któremi go Zakrzewski obdarza. Chorego dnia tego w zakładzie nie było, wyszedł bowiem w towarzystwie w odwiedziny do swego brata p. Michalewskiego do Lwowa. Na drugi dzień przeto oddałem choremu książki, oświadczając stanowczo, że zabraniam mu wszelkich przechadzek po za obrębem zakładu. Chory przyjął to obojętnie, w kilka dni jednak podczas wizyty lekarskiej, widocznie podniecony, począł nas lżyć po moskiewsku najostateczniejszemi słowy, na wszelkie z mojej strony uwagi odpowiadając znanymi moskiewskimi frazesami. Poleciłem odprowadzić go na oddział szalonych, umieścić w celce a tam, gdy używał słów nie przyzwotiych, zastrzyknąłem mu eteru w pośladek. Skutek był znakomity, irytacya ustąpiła w tej chwili, chory się uspokoił zupełnie i już na drugi dzień mógł powrócić do swego pokoju — lecz nie na długo, gdyż w dwa dni potem wybuchnął ponownie atak moskiewskich wyzywań. Umieściliśmy przeto chorego na stałe w osobnym pokoju na oddziale szalonych, pozwalając mu tylko używać przechadzki w ogrodzie dla tych chorych przeznaczonym.

Dnia 2. lipca podczas wizyty lekarskiej rozmawiając w tym ogrodzie z chorymi i p. S. Miłosierdzia podczas tego czuję silne uderzenie w usta; gdy nieco oprzytomniałem, zobaczyłem, że Zakrzewski tak mnie pięścią uraczył. Poleciłem służbie odprowadzić chorego na jego pokój, zawinąć go dla uspokojenia w mokre prześcieradła a dla tego odciągnięcia humorków za strzyknąłem mu eteru a na kark poleciłem przyłożyć synapizm z chloralu. Po 10 minutach synapizm zdjąłem własnoręcznie a pokazując go choremu powiedziałem, że wartoby mu takowe na usta przyłożyć, żeby mu język spuchł, żeby się nauczył trzymać go za zębami.“

Raport dra Kohlbergera, sekundaryusza zakładu zaś uzupełnia, że chory usilnie prosił, aby ze względu, że mu towarzystwo szałowych nie dogadza, wolno mu było chodzić po ogrodzie, w godzinach, w których szałowi po nim nie chodzą. Mimoto przez pewien czas wyprowadzano go na ogród razem z szałowymi i padaczkami. Pierwszy fakt opisuje zaś raport dra Kohlbergera:

„Chory położył się do łóżka, badać się nie pozwolił i powiedział, że chorym nie jest, a leży w łóżku, bo go głowa boli trochę Na tę odpowiedz kazał p. dyrektor choremu wstać i ubrać się, a gdy tego uczynić nie chciał, kazał dozorcy ubrać go przemocą. Wtedy wpadł chory w ogromny gniew i począł lżyć pana Dyrektora i lekarzy najobelżywszymi wyrazami, poczem p. dyrektor wstrzyknął za karę po jednej wstrzykawce eteru w każdy pośladek i kazał odprowadzić go na oddział szałowy do separatki, do której polecił wyjątkowo wstawić łóżko. Munduru choremu naturalnie nie dano, gdyż chorych w separatkach pozostawia się tylko w bieliznie".

Sprawozdanie komisyi opieki dla zbadania faktu przez Wydział kraj. wysłanej z dnia 8. września 1890 r. pomija fakt wyprowadzania chorego na ogród razem z szałowymi, dalej nie zaznacza dokładnie, że po pierwszym wypadku w końcu czerwca umieszczono chorego w separatce, „że go przeniesiono na oddział niespokojnych", „na drugi dzień zaś" „przeniesiono go napowrót na oddział niespokojnych i umieszczono w osobnym pokoju".

Dalej nie określa sprawozdanie ubrania, które choremu 2. lipca odjęto. Chory nie chciał ubrać zakładowej koszuli i darł ją. Mimo to nie dano mu własnej koszuli i pozostawiono go wedle raportu dyrektora z 27. września 1890 nagiego pod kocem i płaszczem.

Dalej komisya opieki pomija zupełnie fakt drażnienia chorego, które miało miejsce w słowach dyrektora dopiero co przeczytanych po gwałtownym bolu przez zastrzyknięcie, i przez przyłożenie synapizmu na kark przez 10 minut i po związaniu go w kocach i prześcieradłach.

Co się tyczy zdania mego na tę sprawę, muszę się zastrzedz, że trudno jest zdanie stanowcze o tem wypowiedzieć przed rezultatem śledztwa sądowego. Dozorca Walczak, który się ujmował za chorym, odszedł z zakładu i stąd komisya opieki nie miała sposobności go wybadać Sąd go zaś przesłuchał.

Mogę też zdanie wypowiedzieć jedynie tylko na podstawie aktów Wydziału krajowego w tej sprawie. W piśmie z dnia 27. września 1890 dyrektor usprawiedliwia swoje postępowanie powołaniem się na naukowe powagi dowodząc, że używanie eteru jest rzeczą wskazaną. Pod tym względem przyznaję, że jest to rzeczą sporną, bardzo wielu lekarzy oświadcza się za tem, bardzo wielu zaś przeciw temu środkowi i w ogóle przeciwko środkom bolesnym zastosowanym do obłąkanych. Na oddziele kobiecym lekarz Pluciński, który się bardzo zasłużył około zakładu, tego środka zupełnie nie używa.

Nie ma jednak powodu twierdzić, jakoby tego środka mala fide w Kulparkowie używano. Przypuszczamy, że działo się to bona fide. Synapismów używają także niektóre inne zakłady.

Jest to nie jasnem, dlaczego zeznania Siostry Miłosierdzia Pauliny i Ludwiki przesłuchanych wedle protokołu z dnia 5. września, tegoż dnia spisano dopiero w protokole z dnia 8. września i to dopiero po zeznaniach dozorców, pomimo' że przesłuchano Siostry Miłosierdzia Paulinę i Ludwikę przed dozorcami.

Dopiero chory Ignacy Zakrzewski komisyi powiedział, że widział w zastrzykiwaniu karę cielesną i ze względu na honor oficerski postanowił się zemścić.

W ocenieniu tego wypadku muszę rzecz podzielić na dwie części, jednę czysto leczniczą, t. j. dotyczącą właściwości używania eteru i synapizmu i tu mam wielką wątpliwość, czyli kombinacye trzech środków takich jak wstrzykiwania eteru i mokre prześcieradła i synapizmy, kombinacya 3 środków, z których 2 są dotkliwymi, nawet w tym wypadku jest zalecenia godną, gdyby każdy z tych środków z osobna użyty był wskazanym.

Dalej sporną jest rzeczą, czyli wystarcza, że chory, nie dopuszczał się czynnej agresyi, a jedynie tylko w obelżywych słowach wyraża swoje uniesienia, żeby go przenieść na oddział szalonych, tem bardziej chorego, który jest na pierwszej klasie i który ma osobny pokoik i dozorcę.

Takiego bowiem zdaje mi celu nie ma przenosić do separatki, co następuje tylko wtedy,

jeżeli chory zagraża albo bezpieczeństwu innych chorych, albo dozorcy. Należało tylko polecić dozorcy, aby go staranniej pilnował.

Jednakże obok tych rzeczy wątpliwych i jedynie tylko przez lekarzy rozstrzygnąć się dających, są fakta, co do których nie doktór ale każdy z nas ma prawo wypowiedzieć zdanie stanowcze.

Po pierwsze: jeżeli chory był na piewszej klasie i jeżeli w ogóle uznano za właściwe z powodu słownej agresyi przeniesienie go do separatki ma prawo, aby mu dano własną bieliznę a nie zostawiono zakładowej.

Po drugie po zajściu uderzenia dyrektora, jeśli, nie dla własnego rozdrażnienia, to już przez wzgląd na przeniesienie, jakie widok jego u chorego wywoływał, powinien był usnąć się od operowania.

Po trzecie po wstrzykiwaniu eteru i po synapizmach, po środkach tak bolesnych, należało raczej uspokajać chorego a nie drażnić go obelgami i tutaj dyrektor dał się porwać uniesieniu.

W tym oderwanym fakcie, wedle aktów Wydziału krajowego przedstawionym, przyznaję, że podstawy do usunięcia dyrektora nie widzę, i z tego powodu Wydziałowi krajowemu zarzutu czynić nie mogę. Wchodzę bowiem w trudności tego ciężkiego zawodu, który wymaga tak wyjątkowej delikatności, wchodzę także w to, że w tym zawodzie ludzie się zużywają i ludzie najspokojniejsi mogą się stać namiętnymi, dalej chcąc być sprawiedliwym, muszę podnieść, że tak duchowni jak Siostry miłosierdzia wyrażają się z uznaniem dla dyrektora, że także ład, porządek utrzymuje w zakładzie a że fakta uniesień wobec chorych, jakkolwiek niekiedy zachodzące zdaniem osób, których się pytałem, (a pytałem i osób, stojących po za zakładem i wcale od dyrektora niezależnych) są rzadkie.

Muszę także stwierdzić, że widziałem chorych, serdecznie witających się z dyrektorem. Nadto wiele osób mi mówiło, że dyrektor ma serce dla chorych, czy atoli ma jednostajne usposobienie, jakie w tym zawodzie jest niezbędnem czy ma takt i spokój, jaki przy jego powołaniu jest koniecznym, czy nie daje się porywać uniesieniu, tego nie śmiałbym twierdzić.

O ile w tym oderwanym wypadku nie widzę powodu do usunięcia dyrektora, o tyle widzę podstawę do upomnienia i tu przychodzę do najprzykrzejszej części mego przemówienia.

Jako jeden z najmłodszych członków tej Wysokiej Izby dla starszych członków okazywałem zawsze rewerencyę. To uważałem za mój obowiązek. Ale jest również moim obowiązkiem poselskim, występować zawsze ze zdaniem otwartem w delikatnej formie. Ale z zupełną szczerością co do treści.

Szanowny szef departamentu V. niech będzie przekonany, że te same pobudki mną powodują, które jeden ze starszych posłów wypowiedział w r. 1874, jak to czytam w sprawozdaniu: „Amicus mihi Plato, sed magis amica veritas“; dla względów osobistego szacunku nie poświęcę rzeczy popartej przekonaniem głębokiem, powziętem po dojrzałej rozwadze i po własnem doświadczeniu a przeto przekonaniem niezłomnem, że zgadza się nie tylko z dobrem gmin, szpitali, ubogich, ale i dobrem całego kraju. Więc mam walczyć z Wydziałem krajowym“.

Słowa te wyrzekł p. Hoszard w 1874. Co do mnie nie mam powodu do walki z całym Wydziałem krajowym, gdyż nie mam formalnej podstawy do czynienia zarzutów całemu Wydziałowi krajowemu.

Nie jest mi znanem, czy na sesyi Wydziału odczytano raport dyrektora z dnia 7. września, który jest główną podstawą zarzutów. Nie jest mi znane, czy Wydziałowi krajowemu treść tego raportu przedstawiono, czy Wydział krajowy sądził na podstawie raportu dyrektora czy też na podstawie niedokładnego sprawozdania komisyi opieki.

Inna rzecz co do sposobu widzenia szanownego szefa departamentu V. Szanony szef departamentu V. czytał raport dyrektora, szanowny szef departamentu V. uczestniczył w komisyi śledczej wydelegowanej przez Wydział krajowy, szanowny szef departamentu V. badał tę rzecz, i tu przyznam się, że nieudzielenie napomnienia i nieudzielenie przestrogi dyrektorowi, wedle mego zdania poniekąd mogło być złym przykładem dla innych lekarzy, którzy mogliby mniemać, że takie postępowanie szorstkie i twarde uchodzi; ta zbyteczna pobłażliwość mogła być źródłem, przyczyną złego przykładu dla dozorców.

Z tego powodu, pomimo szacunku jaki mam dla szanownego szefa departamentu V., niech mi wolno będzie wyrazić pewien żal, jaki mam do niego z powodu tej sprawy.

Mam nadzieję, że ankieta i komisya opieki te wady, które są w prowadzeniu zakładu, usunie i wdzięczny jestem sprawozdawcy komisyi, że zwrócił uwagę na dwa ważne punkta tj. na potrzebę zatrudnienia obłąkanych, które to zatrudnienie w innych zakładach w większej mierze przeprowadzono niż w Kulparkowie tak w miarę stosunku ilości chorych do uprawianego obszaru jak i do dni roboczych.

Nie chcę tu panów nużyć statystycznemi cyframi i datami, zaznaczę tylko, że znakomitości naukowe Griesinger, Bulechens, Peters, Leutz utrzymują, że jednym z głównych powodów trudności leczenia jest próżnia, jaka się znajduje w życiu chorego, jest brak zajęcia i pozostawienie wolnego pola błędnych myśli, obok tego brak absorbacyi dla sił fizycznych.

Sądzę, że w tym kierunku i Wydział krajowy i dyrektor dołożą starania, aby chorych zatrudnić i rozerwać.

Po innych zakładach w każdej sali jest kilka talij kart, są warcaby, są szachy, harmonika i tam się dozorcy usilnie starają, aby chorego zatrudnić, zająć, rozerwać i w tym kierunku szukają odznaczenia. Nie raz dozorca czyta w innych zakładach głośno książkę lub dziennik.

W Kulparkowie zaś wobec tego, że chorzy nie mają rorywki a pracować nie chcą, do czego moralnego konsekwentnego przymusu nie ma, (bo fizycznej przemocy nie zalecam), ta myśl chorego błąka się i ostatecznie musi zejść na manowce. Wdzięczny również jestem szanownemu panu sprawozdawcy, że poruszył sprawę religijno moralnego kierunku. I tu zupełnie nie oprę się na teologach ale na lekarzach, jak Esquirol, Guislain, Peters, którzy religijno moralnemu kierunkowi przypisują w leczeniu wielka rolę.

Chory często boi się lekarza a po ciężkiej walce z życiem i po wielu nieszczęściach dostawszy się do zakładu, potrzebuje nie tylko lekarza ale i pocieszyciela.

Naturalnym pośrednikiem pomiędzy lekarzem i chorym powinien być kapelan, i jest rzeczą taktu kapelana, aby nie rozdrażniał chorych na fanatyzm religijny.

Co się tyczy tego kapelan w porozumieniu z dyrektorem powinien ocenić, jak działać na poszczególne natury? Mam nadzieję, że Wydział krajowy kierunek religijno moralny będzie się starał tak w Kulparkowie, jak i w ogóle po szpitalach wzmocnić. Co się tyczy budżetowej strony środków, jakie proponuję, zdaje mi się, że one nie idą tak daleko. Chodzi o budowę, która ewentualnie może się okazać potrzebną, która będzie kosztować do 200.000, okaże się czy jest niezbędną poźniej, chodzi dalej o to, aby powiększyć etat o dwie posady elewów to jest koszt 1.400 zł. względnie 1.600 i aby na dwa lata utworzyć stypendyum t. j. 1.200 zł. To jeszcze nie jest tak wielki wydatek. Szkoła posługaczy w Salpetiere kosztuje 7.000 zł., w Bicetre 650 zł., w szpitalu Pitie 630 zł.

Zdaje mi się, że Sejm się przed niezbędnymi wydatkami nie cofnie i nie tylko w kierunku negatywnym w kieruuku wytknięcia usterek, jakie się znajdują, ale i w kierunku pozytywnym zadość uczyni słusznym żądaniom. (Brawo).

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. P. Kozłowski poruszył tyle spraw, że nie wiem, czy podołam na wszystkie jego zarzuty odpowiedzieć. Zaczął od szpitali prowincyonalnych i skończył na szpitalu kulparkowskim. Co do sprawy szpitali prowincyonalnych wyraził życzenie, żeby siostry miłosierdzia do obsługiwania chorych w szpitalach prowincyonalnych były wprowadzone. W tym względzie nie jest Wysokiemu Sejmowi tajnem, że siostry miłosierdzia, gdzie tylko była możność, zostały wprowadzone. Są we Lwowie, Kulparkowie, Krakowie. W prowincyonalnych szpitalach są w Żywcu, a od 1. lipca będą wedle zawartego kontraktu z SS. Boromeuszkami w Białej. Nadto poleciliśmy to samo zwierzchności gminnej Brzeżan, by jak będzie można, wprowadziła siostry miłosierdzia. Tą drogą Wydział krajowy już postępuje, że to od razu przeprowadzone być nie może, to panowie pojmiecie.

Spodziewał się szanowny p. Kozłowski, że po sprawie, która przed dwoma laty Wysoką

Izbę zajmowała, będą w szpitalu kulparkowskim wprowadzone reformy. Powiedział, że dotąd takich reform nie ma. Temu jednakże zaprzeczam, może być, że reformy nie były dostateczne, lecz wprowadziliśmy co się dało, wprowadziliśmy siostry miłosierdzia na oddziale męskim, powiększyliśmy służbę, staraliśmy się tę służbę przynęcić i utrzymać w szpitalu tem, żeśmy wyznaczyli emeryturę i nagrodę po 10 letniej służbie, pomnożyliśmy tę służbę i w tym względzie przecież zrobiliśmy pewne kroki. Może są one niedostateczne, bo nie zaradziły głównej wadzie szpitala tj. brakowi miejsca. Dopóki to nie będzie usunięte, dopóty mniejsze reformy nie będą wystarczały.

Co do braku miejsca to sam p. Kozłowski powiada, że ten szpital jest właściwie na 500 chorych zbudowany, a tymczasem w sierpniu było takie przepełnienie, że było 627 chorych w zakładzie kulparkowskim.

Rzeczywiście na taką ilość zakład nie był i nie jest urządzony. Temu jednak mogłoby zaradzić tylko dobudowanie nowego skrzydła, albo wybudowanie w innem miejscu kraju osobnego zakładu dla obłąkanych. Przypomnę że, aby takiemu przepełnieniu zakładu zapobiedz Wydział krajowy dawniej jeszcze w Żółkwi i Przemyślu utworzył filie; te się utrzymywały jakiś czas, ale idąc za wolą Sejmu, musiały być zwinięte; chorzy z nich wówczas wypuszczeni zostali na wolność tj. oddani gminom przynależności. Teraz tak samo się dzieje, bo my chorych nieuleczalnych a spokojnych w ten moment każemy wydalić a do tego rozporządzenia stosuje się dyrektor, jak najściślej; pomimo, że i rodzina i gmina przynależności i różni inni prywatni ludzie proszą, żeby chorych nie wydalać, — bo chociaż obłąkany jest spokojny to może znów przy nadarzającej się się okoliczności popaść w szał i jakieś nieszczęście spowodować — pomimo tej uwagi musimy go wydalić, bo brak jest miejsca. To więc jest „vitium primae formationis", któremu my nie zaradzimy, chyba Wysoki Sejm da kredyt na wybudowanie drugiego, albo na powiększenie teraźniejszego zakładu.

Że „separatki" nie są zupełnie odpowiednio urządzone, to jest prawdą — przyznaję, — ale o te „separatki" już od dawna walka się toczy, nie tyle walka, ile właściwie wymiana zdań. One zostały urządzone jeszcze przy pierwszem założeniu zakładu i to na podstawie opinii znawców. Sprowadzono bowiem z Wiednia psychiatrów, byli i tutejsi psychjatrzy, jak Dr. Opolski i Dr. Sawicki, i za ich poradą Wydział krajowy ówczesny zaraz przy budowie zgodził się na to, żeby „separatki" były w ten sposób urządzone jak są dotychczas. Że one nie są urządzone tak jak obecnie nauka tego wymaga, to jest więcej jak pewne. My staraliśmy się o zmianę w innym kierunku: my staraliśmy się dać im większe okna, my staraliśmy się o więcej światła, o usunięcie nie bardzo przyjemnych zapachów, o ile to się da, czy przez desinfekcyę czy przez urządzenie lepszej kanalizacyi, wszystko to jednak nie pomaga, wady jakie były, takie są wprawdzie w mniejszym stopniu a mogą być zupełnie usunięte, jeżeli Wysoki Sejm znów pozwoli wybudować osobny pawilon dla szałowych, gdzie będą, czy to „separatki" urządzone zupełnie nowym systemem, czy też że wynajdzie się jaki nowy sposób, aby odosobnić szałowych.

Powiedział szanowny p. Kozłowski, że brak planu był przy budowie. Tak jest, ale za to odpowiedzialności ja brać nie mogę. Wiem jednak o tem, że plan był obszerniejszy, który został po części później zmieniony, i wiem że w pierwszym planie miały być jeszcze dwa skrzydła, ale ze względów oszczędności Wysoki Sejm nie zezwolił na wybudowanie tych skrzydeł, bo po prostu ówczesna komisya budżetowa tę pozycyę wykreśliła.

Mówi szanowny p. Kozłowski, że korytarze są za wąskie. Może być, że tak jest, chociaż ta okoliczność, że kurytarze są wąskie nie byłaby taką wadą, jak to, że one nie dadzą się dostatecznie opalić. Teraz nawet, aby ich można używać, sprowadziliśmy piece żelazne do skuteczniejszego opalania.

Lecz jest inna jeszcze wada w korytarzach a to wada budowy samej. Okna mianowicie tak źle są osadzone, że między futrynami a murem powstają tak wielkie szpary, że trzeba dopiero je gipsem zalewać, aby te dziury wypełnić. Otóż to są wady pierwszego założenia i te wady łatamy o ile się da.

Że nie ma czytelni osobnej i że nie ma osobnej sali dla obrad lekarzy, to jest prawda, ale my nie mamy miejsca dla chorych, a cóż dopiero dla czytelni. My sprowadzamy książki

dla zakładu treści psychiatrycznej, — mamy gazety psychiatryczne — ale to już nie jest koniecznem, aby one były czytane przez lekarzy w osobnym lokalu, bo każdy z lekarzy może je czytać we własnem mieszkaniu z większym spokojem.

Przyznaję dalej, że kanalizacya jest złą, to jest prawda! ale znów to jest wada pierwszego założenia, wada spowodowana terenem, który nie dozwala, aby kanalizacyę odpowiednio przeprowadzić. I tego roku mamy z tego względu kłopot, gdyż okoliczni mieszkańcy wsi uskarzają się, że kanał, który w pola wychodzi, rozszerza taką woń zabijającą, że może to im na zdrowiu szkodzić. Musieliśmy osobnego inżyniera posłać, aby on wynalazł sposób zaradzenia złemu i przeprowadzenia lepszej kanalizacyi. To znowu będzie powodem, że zapewne na przyszły rok będziemy musieli przyjść do Wysokiego Sejmu z żądaniem, aby na naprawę kanalizacyi jakąś kwotę przeznaczył.

Szanowny p. Kozłowski jest zdania, że podobne zakłady powinny być nie więcej jak na 300 chorych urządzone. Otóż są różne zdania pod tym względem. Są zakłady, które mają mniejszą liczbę chorych i bezsprzecznie one lepiej mogą być administrowane a chorzy lepiej mogą być traktowani, — są zakłady, które mają tylko 60, 50, 30 chorych, a tu rzeczywiście chorzy mogą być najlepiej nadzorowani i pielęgnowani, ale są zakłady większe, jak zakład w Wiedniu, który jest przeznaczony na 1.000 chorych, jak zakład w Pradze na 800 łóżek. Co się tyczy pomnożenia łóżek w przeszłym roku w Kulparkowie, to naturalnie było to skutkiem tego, że Wysoki Sejm zezwolił, aby 4 sale, które były bez użytku, — bo były ciemne, — przerobić na sale widne, co się uskuteczniło w ten sposób, że się mury odgraniczające światło zniosło i zrobiło z dwóch jedną wielką salę. Tym sposobem przybyło 4 sale, w których moglibyśmy 60 chorych umieścić, po 15 w każdej i ztąd to pochodzi pomnożenie łożek, o którem mówi szan. p. Kozłowski. Ale i tak jest jeszcze więcej chorych; zakład był urządzony na 512 łóżek, teraz przybyło 60, więc jest 572 łóżek, a chorych mamy 627, ci więc chorzy muszą spać na siennikach, albo muszą być w jakiś inny sposób umieszczeni.

Jako środek do zaradzenia złemu podał szan. p. Kozłowski: powiększenie zakładu w Krakowie, albo urządzenie nowego zakładu. — Ja nie mam nic przeciw temu.... Ale to będzie zawsze za sobą pociągało nową budowę, gdyż zakład w Krakowie, jest o wiele gorzej urządzony, niż w Kulparkowie. I tak tego roku na 70 miejsc chorych, mieliśmy tam 100 i wyżej 100 chorych, tak iż na więcej absolutnie miejsca teraz nie ma, chyba gdyby znów nowy pawilon się dobudowało.

Szan p. Kozłowski wspomniał o oddziale obserwacyjnym, który jest w Kulparkowie. — Ten oddział był tylko z konieczności tam urządzony. — Szpital lwowski jest, jak panowie wiecie, także przepełniony: jest w nim 700 łóżek a chorych bywa wyżej 700 a nawet w wiosennych miesiącach do 800.

Ten zatem oddział, który właściwie z natury rzeczy przyjmować powinien chorych, należących do chorych, jacy w szpitalu traktowani być winni, przenieśliśmy do Kulparkowa, dlatego iż w szpitalu jest jeszcze mniej miejsca, niż w Kulparkowie. W Kulparkowie zresztą służy ten oddział tylko dla wygody tych osób, którzy chorego podejrzanego o chorobę umysłową nie mogą w domu leczyć a chcą się przekonać, czy on rzeczywiście jest chory umysłowo czy nie. Dawniej oddawano takiego do szpitala a po skonstatowaniu po dwóch lub trzech tygodniach, że rzeczywiście jest chory, odsyłano do Kulparkowa, teraz odstawia się takiego chorego wprost do Kulparkowa. Zyskuje się te dwa tygodnie, które chory niepotrzebnie w szpitalu przebywał, bo on czy prędzej, czy później dostanie się do Kulparkowa. — To zatem był powód, że oddział obserwacyjny ze szpitala we Lwowie przenieśliśmy do Kulparkowa.

Szan. p. Kozłowski robi zarzut lekarzom zakładu kulparkowskiego, że nie prowadzą dokładnie historyi chorych, jak to dzieje się po innych zakładach, które miał sposobność widzieć za granicą kraju.

Otóż historyę chorób prowadzi się rozmaicie: w klinikach, tam, gdzie są materyałem umiejętnym do jakichś badań, do jakichś rozpraw umiejętnych, — tam powinny być prowadzone bardzo dokładnie, ale tu, gdzie właściwie są potrzebne dla wyrobienia sobie sądu na wypadek, gdyby chory popadł powtórnie w chorobę, tu takich drobnych uwag się nie zamieszcza.

Dziwię się twierdzeniu szan. p. Kozłowskiego, że nie znajduje w historyach chorób technicznych wyrazów łacińskich na oznaczenie chorób. — Otóż po największej części lekarze

nasi są uczniami wszechnicy krakowskiej, a tam, jak panowie wiecie, wszystkie wykłady odbywają się po polsku, a zatem i nazwiska, termina na oznaczenie chorób używają się polskie. — Jeżeli więc tu używa się swoich, polskich terminów i nazwisk, to nie koniecznie trzeba im to brać za złe.

Mówi szan. p. Kozłowski, że nie ma tam charakterystyki chorego. Proszę panów! mnie się zdaje, że ta charakterystyka potrzebna jest tylko dla lekarza, który tego chorego pielęgnuje i obserwuje, a nie koniecznem zaś jest, żeby ta charakterystyka, jako materyał dla kogoś innego była wpisywaną.

Twierdzi szan. p. Kozłowski, że w Kulparkowie jest niedostateczna liczba lekarzy. Proszę panów! Zakład w Kulparkowie, urządzony jest mniej więcej na tę samą modłę, jak wszystkie inne zakłady w monarchii. Ja uważam go za dobry i zaliczam do lepszych zakładów w monarchii austryackiej. Lekarzy ma dosyć, bo zakład w Ybbs w Dolnej Austryi ma 1 lekarza na 158 chorych, w Niederhard w Górnej Austryi 1 na 139, w Feldhof w Styryi 1 na 136, w Pradze 1 na 142, w Kotmanas 1 na 195, w Dobrzan w Czechach 1 na 144, w Bernie 1 na 157, a u nas w Kulparkowie 1 na 108. — Widzimy ztąd, że jeden lekarz ma u nas mniej chorych do obsłużenia, jak w każdym innym zakładzie w Austryi, co dowodzi, że nie koniecznie tak mała jest liczba lekarzy w naszym zakładzie. Inna jest rzecz, czy potrzeba elewów! Ja na to się zgodzę, nie dla tego, żeby oni tam mieli coś do roboty, żeby byli używani do pielęgnowania i leczenia chorych, ale dla tego, żebyśmy mieli następców po teraźniejszych lekarzach.

Dotąd bowiem, co się u nas dzieje? Jeżeli jakiś prymaryusz, albo sekundaryusz odejdzie, albo gdy go nie ma, to my go szukać musimy, powtarzam „szukać", aby go znaleść, zastępcę lub następcę. Trzeba panom wiedzieć, że psychiatrya nie bywa wykładowym przedmiotem na kursach medycyny, nie bywa przedmiotem obowiązującym przy egzaminach ścisłych, — wskutek czego psychiatryi poświęcają się chyba z zamiłowania niektórzy z młodych lekarzy a że się ich bardzo mało tej gałęzi medycyny poświęca, to przyczyna leży w tem, że zawód psychiatry nie przedstawia takich dla lekarza korzyści, jak każde inne pole działalnośc lekarskiej, nawet lekarza prywatnego. — W tym bowiem zawodzie nie tylko, że swój czas i swoją wiedzę poświęca, nie tylko że materyalne korzyści są bardzo drobne, ale nadto skazany jest na więzienie w jakimś zakładzie. I to dzieje się nie tylko u nas, ale dzieje się wszędzie. W Wiedniu n. p. — wiem o tem bardzo dobrze — skoro młody lekarz zrobi doktorat, czekają już na niego właściciele zakładów psychiatrycznych, aby go namówić, aby go skłonić, żeby się psychiatryi poświęcił.

Przed dwoma laty, gdy u nas dwie posady zawakowały, to z początku nie mogliśmy lekarza dostać, tak, że musieliśmy na parę przynajmniej miesięcy wziąć ucznia medycyny do pomocy, a nie doktora, bo żaden doktor nie chciał takiej posady przyjąć.

Aż nareszcie pozyskaliśmy Dr. Wisłockiego, którego ja osobiście prosić musiałem, ażeby przyjął posadę sekundaryusza a pomimo, że był bezpłatnym praktykantem w szpitalu powszechnym, zaledwie do tego dał się namówić. Tak więc lukratywna to nie jest posada psychiatry i dla tego na nią nie mamy amatorów.

Potrzeba nam tedy narybku, potrzeba elewów z którychbyśmy z czasem, kiedy będzie potrzeba, mieli sekundaryuszów, prymaryuszów a nawet dyrektorów zakładu.

Dobrze toż samo będzie, jeżeli po dwuletniem zajęciu psychiatryą, wyszedłszy z zakładu korzystać będą z nabytych wiadomości w kraju. Na elewów więc się zgadzam, ale nie dlatego aby było lekarzy za mało. I tu jest niejaka trudność, bo jeżeli dwóch elewów każecie panowie przyjmować, to trzeba na to mieć dwa mieszkania, a my literalnie nie mamy mieszkania dla nikogo więcej w Kulparkowie.

Tego roku prosiliśmy o kredyt 4.500 zł. na wybudowanie domku dla urzędnika, komisya budżetowa uwzględniła to nasze przedłożenie i wkrótce komisya przyjdzie przed Wysoki Sejm z tym wnioskiem.

Co do stypendyów nie mam nic przeciwko temu, jeżeli je panowie chcecie dawać, niech się młodzież zagranicą obznajamia z tem, jak się dzieje w innych zakładach a wtedy będą więcej cenili swój zakład krajowy.

P. Kozłowski zarzucał, że się nie odbywają konsylia. Nie konsylia ale każdy chory kiedy przyjdzie do zakładu naprzód bywa badany przez sekundaryusza i prymaryusza, którzy obowiązani są zbadać go, a na drugi dzień proszą dyrektora i powiadają: Taki a taki chory przyszedł, co z nim zrobić? odbywają wspólną naradę, ustanawiają dyagnozę, układają wspólny plan kampanii a potem dopiero do kuracyi jego się zabierają. Jest jednak bardzo wielu takich chorych, którzy nie kuracyi ale tylko umieszczenia potrzebują.

Co do dozorców powiada p. Kozłowski, że jest ich niedostateczna ilość.

(P. Włodzimierz Kozłowski. Tego nie mówiłem).

Liczba dozorców w zakładzie kulparkowskim jest taka, jak i w innych zakładach a nawet jest ich więcej u nas, bo u nas wypada jeden dozorca na siedmiu chorych mężczyzn i 1 dozorczyni na 6 chorych kobiet, nie licząc sióstr miłosierdzia, których jest 19. W innych zakładach jak n. p. w Bernie, wypada 1 dozorca na 10 chorych, w Dobrzan 1 na 7, w Pradze 1 na 8 chorych, w Ybbs 1 na 8 chorych.

Nie jest więc ich tak mało, jakby się zdawało. Co do ich wykształcenia praktycznego to lekarze chętnie udzielają im nauki, ale cóż z tego przychodzi, kiedy bardzo często dozorca pobędzie 1 lub 2 tygodnie i potem ucieka, bo nie może dłużej wydołać służbie i wytrzymać silnej ręki kierownictwa zakładu. Odpowiedzialność jest wielka, więc zakład opuszczają.

Zwykle tak się dzieje, że jeżeli przychodzi który dozorca do zakładu, siostry miłosierdzia go przyjmują, dyrektor z tem się zgadza i oddają go z początku nie do pielęgnowania chorych ale pod dozór starszego dozorcy i musi on spełniać niższe posługi, jako to froterować, myć naczynie a przytem pod nadzorem starszego dozorcy przyucza się jak obchodzić się z chorym.

To jest praktyczna szkoła; oprócz tego każdy dostaje instrukcyą jak się z chorymi obchodzić. Instrukcyę tę albo on sam przeczyta albo też przeczyta mu która ze sióstr miłosierdzia, bo najczęściej dozorcy czytać nie umieją. Ja sam będąc w zakładzie zapytuję dozorców o różne rzeczy jak postąpi sobie z chorym w tym lub owym wypadku. Niektórzy odpowiadają dobrze a inni źle.

To samo robi i inspektor i to samo i lekarze i taka to jest u nas szkoła praktyczna i nie wiem czy egzystuje inna a gdyby miała być osobna szkoła teoretyczna, to musielibyśmy dawać stypendya dozorcom i to na niepewne, bo nie wiem, czy potem kandydat taki przeszedłszy szkołę, poszedłby do zakładu na dozorcę.

Co do podręcznika — to jest podręcznik prof. Billrotta i to nietylko do zakładów dla obłąkanych ale dla wszystkich szpitali. To byłaby mała rzecz podręcznik taki przetłumaczyć i wydrukować, ale nie jest to koniecznie potrzebne.

P. Kozłowski zrobił zarzut, że prymaryusza zamianowano raz bez konkursu.

Ale cóż mieliśmy robić? W całym kraju nie ma takiego, któryby był odpowiedni na prymaryusza, był konkurs a jeżeli wybraliśmy tego który był najlepszy, to drugi raz jak prymaryusz ustąpił nie mieliśmy innego, tylko tych dwóch, którymi byli Maleszewski i Kolberger. Wzięliśmy pierwszego, który był więcej obznajomiony z zakładem i traktowaniem chorych.

Przechodzę do środków karnych, jak je nazwał p. Kozłowski. Środki te właściwie karnymi nazwać nie można, bo są to środki lecznicze i środki prewencyjne a po części dyscyplinarne.

Nasza instrukcya pozwala nam na takie środki dyscyplinarne. Nie ma tam wprawdzie mowy o zastrzykiwaniu eteru, ale jest tam separatka, odjęcie pewnych potraw, odjęcie tytoniu, zakaz wychodzenia na przechadzkę itd. — Jeżeli się wstrzykiwań eteru używa, to podług mego zdania nie jako środka dyscyplinarnego, ale jako środka leczniczego albo prewencyjnego.

Jeżeli lekarz widzi, że chory jest podrażniony i obawia się, że wybuchnie gwałtownie, to nie dziwię się, jeżeli użyje tego środka, który doświadczeniem kilkunastoletniem uznał za skuteczny.

Co do eteru to jest tu właśnie p. Olpiński, który był uczniem dr. Neussera, kiedy tenże był docentem psychiatryi na uniwersytecie Jagiellońskim, poświadczyć może, że wtenczas już dr. Neusser jako prymaryusz zakładu dla obłąkanych w Krakowie używał eteru jako środka uśmierzającego z bardzo dobrym skutkiem, nic

dziwcie się więc panowie, że i teraz używał tego środka. Czy właśnie w tym wypadku z Zakrzewskim użył tego środka jako uspokajającego czy jako dyscyplinarnego tego orzekać nie mogę, to jednak jest pewnem, że każdy lekarz po dłuższej praktyce przekona się z własnego doświadczenia, które środki są pomocne, a które mniej pomocne i każdy weteran lekarz może powiedzieć że z 1.000 środków, które pharmakopea zawiera ledwie 20 lub 10 zostało mu takich, którymi operował w praktyce a reszta idzie do kosza. Taksamo i tu było, skoro lekarz wybrał ten środek, to go zapewne uważał za skuteczny, chociaż go drudzy nie używają. Tak samo rzecz ma się z innymi środkami a nietylko z eterem. Co do obwijania w mokre prześcieradła, to nie tylko w Kulparkowie ale wszędzie wszyscy psychiatrzy używają tego środka jako znakomitego środka leczniczego i uspokajającego. Ze środków dyscyplinarnych nie tylko w Kulparkowie ale i gdzie indziej używają, to na to mamy przykład profesora Kolbersa w Dorpacie, który używa jako środka dyscyplinarnego Hyoscyny; środka, który gwałtownie działa na chorego, wprowadza go w stan odrętwienia, ogłupienia i trwogi. Środka tego używa jako środka d y s c y p l i n a r n e g o z takim skutkiem, że jeżeli pokaże choremu wstrzykawkę, to ten się już uspokaja bez zastrzyknięcia. Zacytuję jego słowa z dzieła, które mam przed sobą: „In dritter Hinsicht ist es ein sehr willkommenes Disciplinarmittel, hier zeigte es sich von solchem Einfluss, dass bei Manchen sonst ganz undisciplinirbaren Individuen nach einmaliger Anwendung die Androhung der Wiederholung genügte, um dieselben fügsam und willig zu machen“.

Przystępuję teraz do wypadku z Zakrzewskim. Nie będę opisywał historyi tego wypadku, nie będę odczytywał raportu tej komisyi, bo to zdaje mi się, nie wiele wyświeciłoby sprawę. Mogę tylko odpowiedzieć na zarzuty, które mnie wyraźnie p. Kozłowski uczynił, to znaczy, dlaczego w skutek raportu dyrektora nie udzieliłem dyrektorowi nagany. Otóż 5. był artykuł w dzienniku polskim, tego samego dnia była komisya na miejscu, a na drugi dzień to jest 6. była komisya drugi raz na miejscu a potem znów trzeci raz trzeciego dnia. Że wtenczas nie wszystkie siostry miłosierdzia zaraz były słuchane, to stało się dlatego, że już było późno bośmy pojechali o godzinie 4, a wróciliśmy około godziny ósmej pierwszego dnia. Wtenczas przesłuchaliśmy samego chorego, słuchaliśmy historyi jego choroby i akta przeglądaliśmy, nie było więc czasu przesłuchać sióstr miłosierdzia. Zjechaliśmy się więc 7. Przy pierwszej wizycie zawezwałem chorego, ażeby nam memoryał napisał o tym wypadku.

Ten memoryał dostałem dopiero aż 9. Uchwała Wydziału krajowego niewytaczania śledztwa dyscyplinarnego lekarzom zapadła na podstawie orzeczenia komisyi opieki.

Później przyszedł memoryał do rąk moich i w tym memoryale widziałem owo wyrażenie się dyrektora, że trzeba na język położyć plaster i wtenczas uznając potrzebę, ażeby dyrektor powiedział dlaczego używał eteru i plastra, wezwałem dyrektora, ażeby to wyświecił i na to otrzymałem pismo, które zostało odczytane przez p. Kozłowskiego.

Na podstawie tego pisma nie mogłem udzielać nagany dyrektorowi, bo jak panowie wiecie, ustanowa służbowa krajowa zawiera postanowienie takie, że jeżeli jest urzędnikowi coś do zarzucenia, to naprzód jest dochodzenie, a ile to daje podstawę do śledztwa, wtedy dopiero Wydział krajowy uchwala śledztwo; wtedy Marszałek wyznacza dwóch członków Wydziału krajowego, którzy mają to śledztwo przeprowadzić. Po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego oddaje Marszałek akta trzeciemu członkowi Wydziału, a ten rozpatrzywszy się w aktach przedkłada na sesyi Wydziału krajowego raportem i wnioskiem czy udzielić karę czy nie. Ja sam nie jestem upoważniony do dawania nagany, bo nagana jest także karą, a kary może tylko wyznaczyć cały Wydział. Akta, które później weszły po naszej uchwale, zostały w aktach dla użytku komisyi.

A trzeba wiedzieć, że już wtenczas wszystkie akta odesłano na żądanie sądu do sądu. Sprawa więc była w sądzie i dotąd jest w sądzie i zdaje się, że trzeba czekać, co sąd wy powie. To jest tylko na odparcie tego, dlaczego ja sam nie wydałem nagany. Zarzuca p. Kozłowski już nie mnie, ale całemu zakładowi, że tam chorzy nie znajdują zatrudnienia. Otóż wiemy, że zatrudnienie jest dla chorych nietylko środkiem uspokajającym ale i leczniczym. W tym-

względzie pozwolę sobie przytoczyć odnośne daty ze sprawozdania z r. 1889. (czyta):

„Zatrudniony był jeden mężczyzna w kancelaryi zarządu przez 537 dni, w warsztacie szewskim 141 dni, w warsztacie krawieckim 364 dni, w warsztacie stolarskim 574 dni, przy maglowaniu bielizny 2.567 dni, przy robotach w polu 1.221 dni, w krowiarni 1.592 dni, w ogrodzie 737 dni, w parku 199 dni. Kobiety pracowały w kuchni 2.463 dni, przy praniu bielizny 1.041 dni, w ogrodzie 106 dni, przy haftowaniu i robieniu koronek 366 dni, szyły i naprawiały bieliznę sztuk 11.315 dni.

Otóż zdaje się, że to jest dowód, że tam bywają chorzy używani do rozmaitych robót oczywiście o ile to się da, o ile ich usposobienie i zdolność na to pozwalają. Że nie wszyscy mogą być zatrudnieni, że jakiegoś człowieka pióra albo od książki nie będą posyłali do kopania kartofli albo przewrotnie takiego, który jest do tego uzdolniony nie będą posyłali gdzie indziej, to rzecz jasna i tego od nikogo żądać nie można; dalej powiada p. Kozłowski, że strona religijno-moralna nie jest tam w Kulparkowie uwzględniona. Otóż muszę odpowiedzieć na to, że jest instrukcya dla kapelanów i tam kapelani mają sobie wyznaczoną rolę. Kapelanów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie konsystorza metropolitalnego; kapelani zostają jako duchowni pod jurysdykcyą i nadzorem swojej władzy dyecyzyalnej. Wiemy, że dwa czy trzy lata temu ta sama władza dyecezyalna została zawiadomiona w drodze prywatnej jakoby kapelani tamże nie spełniali swoich obowiązków dokładnie. Ksiądz Arcybiskup wysłał kanonika a ten sprawdził, że tak nie jest. Myśmy nie mieli żadnej podstawy do wystąpienia przeciw kapelanom, bo nie przekonaliśmy się, żeby oni co złego zrobili, lub się zaniedbywali.

W instrukcyi wyszczególniono co należy do obowiązków kapelana; nie chcę nużyć tem Wysokiej Izby, tylko zaznaczę, że oni robią to, co im instrukcya nakazuje. Jeżeli mają więcej robić, aniżeli wymaga instrukcya, to trzeba zostawić ankiecie, która będzie orzekać jakie zmiany ze względów leczniczych i religijnych należy poczynić. Co się tyczy porucznika Zakrzewskiego, to mogę zapewnić, że zaraz z początku w pierwszym dniu jak przyszedł Zakrzewski do Kulparkowa dyrektor zawołał kapelana i rzekł: Panie jest tam maniak, niech się pan nim zajmie w duchu religijnym, bo on cierpi manię wielkości na tle religijnym, to będzie na niego dobrze działało. Od tego czasu kapelan po parę godzin dziennie bywał u niego i udzielał mu już nie pociechy religijnej, bo tego chory nie chciał, ale w rozmowie starał się złagodzić jego urojenia.

Więc kapelan robił to, co do niego należy. Co do strony budżetowej, to do mnie teraz nie należy; komisya budżetowa przyjdzie zapewnie z wnioskiem, mogę tylko zapewnić, że z wniosku, który komisya budżetowa ma przedłożyć Wysokiej Izbie, tj. o zwołanie ankiety w sprawie Kulparkowskiej nadzwyczaj jestem zadowolony. Przecież raz znawcy orzekną, czy jest Kulparków tak zły jak go nieznawcy przedstawiają.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Z przeważną częścią przemówienia szanownego członka Wydziału nie mam powodu polemizować. W formie polemiki bowiem wygłoszone liczne bardzo ustępy przemówienia szanownego członka Wydziału krajowego zawierają jedynie tylko wzmocnienie moich uwag i wskazówek, które dać usiłowałem. Pod tym względem, o ile to przedstawionem było jasno i wiernie, składam szanownemu członkowi Wydziału krajowego moje serdeczne podziękowanie.

Co się tyczy jednak wielu uwag szanownego szefa V. departamentu, to muszę wyznać, że jakkolwiek przemawiałem dzisiaj po dłuższem zastanowieniu się i po głębokim namyśle, to jednak argumentów i uwag przezemnie podniesionych w przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego bynajmniej poznać nie zdołałem.

I tak, co się tyczy niektórych punktów, szanowny członek Wydziału krajowego z niesłychaną muszę przyznać i parlamentarną rutyną i z biegłością słowa, którejby mu mógł pozazdrościć jeden z najtęższych rębaczy dawnej palestry lubelskiej, usiłował wmówić we mnie niektóre twierdzenia, wrzekomo przezemnie wypowiedziane, które, gdybym je rzeczywiście był wypowiedział, sam bym sobie wydał patent, żem mówił niedorzczneości. Tyczy się to historyi chorób.

Szanowny szef departamentu V. usiłował zarzuty, jakie ja historyi chorób uczyniłem, zredukować o tyle, jakobym miał powiedzieć, iż tam są tylko polskie nazwy technicze chorób a nie ma łacińskich; a odpowiedział, że lekarze tamtejsi dlatego je nazywają, że oni uczyli się w Krakowie. Moi Panowie, wszak ja daleko lepiej po polsku rozumiem, niż po łacinie, i na to bym się nie mógł uskarzać, że nazwa nie jest łacińska, bołoby to bowiem niezgodnem z prawdą, wszędzie bowiem w historyach chorych na nagłówku używają nazw łacińskich.

Uskarzałem się na to, że jest tam tylko rzeczownik łaciński, ogólny rodzaj choroby określający, ale nie ma przymiotnika, który specyalnie określa jej szczególną naturę a przecie w każdym rodzaju choroby takie przymiotniki zna sztuka lekarska.

Również nie żądałem zupełnie, ażeby te historye chorób tworzyły materyał naukowy, jakkolwiek żadnej szkody dla zakładu w większem zajęciu się naukowem nie widzę, a hr. Badeni w swoim memoryale kładł nacisk na brak zajęcia nauką w tym zakładzie. Czyniłem tylko tę uwagę ze względu na dobro służby.

Już dla zoryentowania lekarzy dyżurnnych jest rzeczą konieczną, ażeby historyę chorób prowadzono dokładnie, ażeby w nich nie było przerw, które miesiące, a nawet cztery miesiące trwają, ażeby lekarz dyżurny z oddziału męskiego, jeśli zostanie w nocy dajmy nato powołany na oddział kobiecy wiedział jaką chorobę ma przed sobą.

Pod tym względem przyzna chyba szanowny szef departamentu V, że historya chorób na oddziale męskim nie jest dostateczną, również nie jest ona dostateczna jako źródło wskazówek dla Sióstr miłosierdzia i dozorców, którzy w każdej chorobie specyalnej natury ustnych wskazówek spamiętać wcale nie mogą.

Co się tyczy pracy obłąkanych, to szanowny członek Wydziału krajowego przytoczył cyfry. Cyfry przytaczać łat o, ale jak się to dzieje, że stosunek liczby chorych zatrudnionych do ilości leczonych wynosi w Kulparkowie 16%, a np. w Kierlind Guging w Niższej Austryi pod Wiedniem 58%, czyli $3^1/_2$ razy więcej? W Kierling Guging przypada na jednego chorego 73 dni roboczych, a w Kulparkowie na oddziale męskim tylko 13 dni roboczych. W Rittergat Altscherbitz w kolonii leczniczej obłąkanych na 600 chorych wystarcza 300 chorych do uprawy 290 hektarów, w Kulparkowie liczba 1003 chorych leczonych w r. 1889, a względnie przeciętna około 580 nie wystarczyła do uprawy 40 hektarów pola i 10 hektarów ogrodu, ale zakład musiał jeszcze oprócz obłąkanych najmować innych robotników.

Co się tyczy dozorców, szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że ja twierdziłem, iż ich jest za mało. Owszem powiedziałem, że ich jest więcej, niż gdzieindziej, ale nie ma dla nich szkoły, która jest przepisana, a która powinna być nietylko na papierze, ale w istocie nie ma organizacyi. A chodzi mi przedewszystkiem o to, ażeby nauką dozorców zajmowali się systematycznie lekarze, a śladów tego zajmowania się systematyczną nauką dozorców w zakładzie nie spotkałem. Są co prawda, ślady urywkowe pracy, ale śladów konsekwentnej pracy nad dozorcami, ujętej w pewien system w Kulparkowie nie widziałem.

Co się tyczy zaś pisma dyrektora Neussera, to odczytałem nie to pismo drugie, w którem na zapytanie Wydziału krajowego, dyrektor się tłumaczy, ale pismo pierwsze, datowane 7. września br. Sesya Wydziału krajowego, jak szanowny członek Wydziału krajowego może się przekonać z aktów, odbyła się 9. września. Ostatnie przesłuchanie było 8. września.

Przecież moi Panowie, ja tego przypuścić nie mogę, ażeby szanowny członek Wydziału krajowego, jak był w Kulparkowie 5-go i 8-go września nie był zażądał od tego dyrektora wyjaśnień i jakoby dopiero 9. września podowiadywał się z raportu dyrektora z d. 7. września o faktach nowych.

A więc chociażby był niewytłumaczonym dla mnie trafem akt z 7. września po sesyi z 9. września przeczytał miał przecie ustne informacye i nie potrzebował się trzymać zasady „quod non est in actis, non est in mundo“.

Również nie ma powodu zastawiać się ustanową, w zakresie własnej władzy ustanową zakreślonej szanowny członek Wydziału krajowego mógł i powinien był udzielić napomnienia, albowiem taki fakt, gdy pozostanie bez nagany, jest smutnym precedensem na przyszłość

i jest złym przykładem. Co się tyczy reformy w zakładzie to także wcale nie powiedziałem, jakoby reformy nie było, jak to powtórzył szef V. departamentu tylko powiedziałem, że nie było reform odpowiadających celowi. Co się tyczy kierunku religijnego, to nie zarzucałem tak dalece nic złego, powiedziałem tylko, że jest nie wiele dobrego i że Wydział krajowy powinien się starać, ażeby dyrektor kapelanom spełnianie ich obowiązku ułatwił i ażeby dyrekcya kierunek religijno moralny miała na oku i starała się postępowanie w tym kierunku kapelanom umożliwić.

P. hr. Golejewski Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Drugi już raz wydarza się taki smutny wypadek, który opinię, nie tylko we Lwowie, ale prawie w całym kraju bardzo podrażnił. Otóż zwyczajnie chorych umysłowych do Kulparkowa oddają, ażeby ich wyleczyć, albo żeby tam byli przytrzymani, t. j. przez czas, dopóki żywota nie dokonają, ale nie na to, ażeby się nad nimi pastwiono, albo, żeby ich tak, jak Izydora hr. Dzieduszyckiego prawie na śmierć zabito. Więc jeżeli już taki wypadek się stanie, to co najmniej możemy żądać od Wydziału krajowego, ażeby takiemu dyrektorowi przynajmniej nagany udzielił; tego przecież co najmniej Sejm może żądać. Tymczasem widzimy, że ta rzecz ulatnia się, że przebieg bardzo jest powolny. Wytłumaczono rozmaitemi komisyami, o których to komisyach myślę, że nie potrzebują składać się z doktorów. Owszem, jeżeli się posyła taką komisyę z Wydziału krajowego, to powinna ona składać się z ludzi, którzy się właśnie nie trudnią tem zawodowo, i nie są doktorami, bo to przecież znana rzecz jak mówią: „Kruk krukowi oka nie wydzióbie“, a jak się pośle doktorów, to jakoś wszystko dobrze jest. Nie winuję szefa departamentu, bo trudno, ażeby on po wszystkich szpitalach chodził i patrzał co? jak? gdzie się dzieje? ale za takie nieprawidłowości jak np. że się dyrektor zanadto posunął daleko w swojej gorliwości albo niedbałości, powinien Wydział krajowy udzielić mu nagany, nie oglądając się na to, czy on służbę porzuci, lub nie. Tutaj zachodzi ta kwestya, że drugie ukaranie owego Zakrzewskiego byłoby usprawiedliwione zwyczajną ludzką namiętnością. Uderzył dyrektora pięścią w nos, ten wpadł w pasyę itd.

Ale przy pierwszem karaniu, jak mu posłano służącego, jak on nie chciał wstać, po co mu było szprycować w tę część ciała, która mu w skutek tego spuchła, to istna harapada lekarstwami; chory doznawał przy tem boleści. Czegoś podobnego Sejm nie może przebaczyć i musi przynajmniej żądać od Wydziału krajowego, ażeby takie postępowanie poskromił naganą.

Szef departamentu tłumaczy się, że na udzielenie nagany wnosić nie mógł, bo akta odstąpiono sądowi karnemu i on oczekuje, co sąd orzeknie.

Otóż sąd karny ma swoje powiedzieć a Wydział krajowy swoje. Jeżeli sąd karny powie, że on niewinny, w takim razie Wydział krajowy nie ma co decydować, bo on został uznany niewinny, jeśli Sąd powie, że winny, to wtedy Wydział krajowy nie ma również co orzekać! Więc tutaj nie ma się co na to oglądać, co Sąd powie, tylko Wydział krajowy powinien był dać naganę. Dlatego obstaję przy tem, ażeby dyrektorowi Neusserowi była dana nagana, żeby więc Wydział krajowy ponownie tę sprawę wziął pod rozwagę. Przyznać atoli muszę, że sam także miałem nieraz sposobność przekonać się, że Dr. Neusser w zakładzie bardzo jest lubiany od tych szalonych i waryatów; że porządek tam dość znakomity.

Przekonałem się o tem, bo zdarzało się, żem z marszałkiem Zyblikiewiczem często w lecie tam jeździł, on zwiedzał zakład, a ja się przypatrywałem. Przekonywałem się więc, że znakomicie prowadzoną jest cała administracya, wszystko bardzo dobre i porządne, i rzeczywiście dyrektor Neusser, chociaż nie miałem przyjemności poznania go i nigdym go nie widział, dobrze to prowadzi. Ale czy jego gorliwości i popędliwości do udzielenia harapady chorym nie należałoby obrócić na inne tory, to będzie rzeczą Wydziału krajowego, my musimy z tego względu wyrazić swoje niezadowolenie, że ta rzecz była tak płazem puszczona.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Trzecieski. Wysoka Izbo! Trzy są momenta, w których nastręcza się sposobność szerszej dyskusyi nad czynnością władzy wykonawczej. Według zwyczajów wielkich parlamentów wszelka krytyka pojawia się

przy uchwalaniu budżetu, przyjmuje się to u nas coraz bardziej. Mamy również i dawną wyłącznie naszą praktykę oceny prac Wydziału krajowego przy sprawozdaniu o zamknięciu rachunków. Najrzadszym jednak wypadkiem, bo zdarzającym się zaledwie od czasu do czasu jest dyskusya przy sprawozdaniu lustracyjnem. Tego roku komisya sanitarna nie spodziewała się dyskusyi i zaznaczyć winienem, że skromnem swem sprawozdaniem dyskusyi tej nie wywołała, przeciwnie zaznaczyła najwyraźniej, odstąpienie niejako pierwszeństwa komisyi budżetowej, która pierwej jeszcze nad sprawą kulparkowską obradowała. Również uwzględniła komisya fakt, że przy zamknięciu rachunków za rok 1888, (za rok 1889 bowiem zamknięcia jeszcze nie mamy), omawiano w Wysokiej Izbie, właśnie sprawy departamentu Vgo. Dyskusya i to szersza nawet wyłoniła się, obowiązkiem sprawozdawcy przyjąć ją zastrzegam się jednak, że niejednokrotnie może powiem osobiste zdanie moje, gdyż komisya o wielu rzeczach z umysłu milczała.

Sprawa kulparkowska kilkoma przemówieniami i odpowiedziami chyba dostatecznie już wyjaśniona, mało nowego dodać mogę, poczynię zatem kilka uwag tylko. Przedewszystkiem poruszę kwestyę, czy wolno karać obłąkanych?

Otóż §. 38. instrukcyi mówi o karach, o koszulach krępujących, o pomieszczeniu w separatce, o kąpieli strumieniowej, i t. d. Ale to, że instrukcya nie jest zmienioną, nie dowodzi jeszcze, że faktycznie obowiązuje w całej pełni. Bywają enuncyacye, które znoszą pojedyncze postanowienia, aczkolwiek instrukcyi nie przedrukowano. Sprawozdanie Wydziału krajowego z roku 1887/88 zamieszcza takie oświadczenie. Pozwoli Wysoka Izba, że je odczytam (czyta):

Stosownie do najnowszej postępowej metody pielęgnowania i leczenia obłąkanych wszystkie dawniej używane przymusowe środki jako to: pasy, kaftany, rękawice i zimne natryskowe kąpiele już od lat wielu wyszły z użycia w Kulparkowie. W wypadkach koniecznej potrzeby pozbawienia chorego możności szkodzenia sobie i innym szałowi bywają zawijani w wilgotne prześcieradła i w koce na kilka godzin, lecz nie inaczej jak za pozwoleniem lekarza ordynującego i w jego obecności". To oświadczenie zakwestyonowało przecież w najwyższym stopniu przepisy instrukcyi o karach.

Wogóle niech mi będzie wolno wyrazić zadowolenie z postanowienia komisyi budżetowej przyjścia z wnioskiem zwołania ankiety, w instrukcyi bowiem jest wiele rzeczy przedawnionych i faktycznie nie wykonywanych. A do wad liczę ustępy tyczące się kapelanów. Zastrzegam się najuroczyściej jakoby komisya wspominając o braku kierunku religijno-moralnego w Kulparkowie miała na myśl niewypełnianie obowiązków przez kapelanów. Wszyscy po raz pierwszy i ze zdziwieniem słyszeliśmy z ust szanownego Członka Wydziału krajowego, że dwa lata temu ktoś taki zarzut podnosił. My nic o tem nie wiemy, podnosimy zarzut nie przeciw kapelanom ale instrukcyi Wydziału krajowego, w której czytamy, że: Bez wiedzy i pozwolenia dyrektora tego (to znaczy wszystkiego) czynić nie może". Więc cóż kapelan ma robić? To tylko, co mu każe dyrektor. Zdaje mi się, że jeżeli kapelan jest urzędnikiem zakładu, to należy pozwolić mu pocieszać chorych bez opowiadania się dyrektora.

Inny punkt instrukcyi mówi: „Lekarze ordynujący czyli prymaryusze ordynują na oddziałach samodzielnie pod osobistą odpowiedzialnością i pod kontrolą dyrektora zakładu". O ile miałem sposobność zwiedzić zakład kulparkowski, to zdaje mi się, że tam ma się rzecz nieco inaczej i że dyrektor nie jak to jest powiedziane kontroluje, ale często wydaje rozporządzenia nie bardzo pytając się prymaryuszy. Ze sposobu uchwał, jakiego używa dyrektor w sprawozdaniach swoich: „Kazałem" „zaordynowałem" widocznie tak jest, władza jego jest większa, niż to być powinno. P. hr. Golejewski powiedział już, że nie należało Wydziałowi krajowemu czekać z udzieleniem nagany aż do rozstrzygnięcia sądu, ja przyłączam się do tego zdania i jestem tego mniemania nawet, że skoro Wydział krajowy z później przedłożonych aktów przekonał się, że rzecz się miała nieco inaczej, jak pierwotnie sądził, to należało bez względu na to, czy ta sprawa jest w sądzie, czy nie, reasumować pierwotną uchwałę. To się nie stało! Ale jeszcze drugie nasuwa mi się pytanie, dlaczego pierwsze dochodzenie w sprawie porucznika Zakrzewskiego było dopiero w dniu, kiedy tę rzecz zamieszczono w dziennikach.

Szanowny członek Wydziału krajowego rusza ramionami; rozumiem, chce powiedzić i Wydział krajowy nic o sprawie nie wiedzieł. Mnie

też właśnie o to chodzi, dlaczego tak było, że Wydział krajowy nic nie wiedział? W Kulparkowie prowadzą się księgi wypadków ważniejszych i mniej ważnych. Z tych wypadków wybiera Wydział krajowy ważniejsze i podaje w sprawozdaniu swojem do wiadomości Wysokiej Izby. Między tymi wypadkami jako ważniejszy zapisany jest ten, że 1. lipca porucznik Ignacy Z. uderzył w twarz dyrektora, tak iż się ten krwią zalał. Otóż o takich zajściach gdyby dyrekcya zaraz donosiła Wydziałowi krajowemu, nie potrzebowałby się tenże dowiadywać dopiero z dzienników o zaszłych w zakładzie zdarzeniach.

Dlatego komisya sanitarna wyraziła w sprawozdaniu swojem życzenie, ażeby księga wypadków była skrupulatniej prowadzoną i dlatego wyraziła żal, że w Krakowie na oddziale obłąkanych księgi takiej nie ma. Wogóle w całej dyskusyi jeden objawił się kierunek a to żądanie reform. Reformy te obciążą dość znacznie zdaniem najnowszych mowców budżet krajowy.

(JE. Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Pod tym względem z szanownymi Panami zgodzić się nie mogę. Potrzebę reform uznaję, ale żeby one miały budżet obciążać, to zdaje mi się nie jest konieczne. W granicach tych 826 tysięcy, które wydano w r. 1889, w granicach budżetu nawet bez przekroczenia, które jednak było dość pokaźne bo przeniosło 94.800 złr. zdaje się, że dałyby się przeprowadzić wszystkie żądane reformy. Co do mnie widzę, że byłyby możliwe oszczędności w różnych kierunkach. Niektóre zaprowadził już Wydział krajowy mianowicie co do normy żywienia. Komisya z uznaniem to podniosła. Ale przy zakupnie wiktuałów, przy zakupnie węgla i drzewa bardzo znaczne dałyby się uzyskać oszczędności, gdyby udawano się do właściwych źródeł zakupna.

Najwyższy koszt dnia utrzymania był w Krakowie a w roku ostatnim o 19 ct. wyższy od wydatku na dzień chorego we Lwowie. To spowodowało mię do zastanowienia się jaka jest przyczyna tej różnicy. Sądzę leży ona głównie w tem, że szpital krakowski w innym kierunku jest prowadzony. Ustawa krajowa powiada, że chorych ma się leczyć, jednak nie ma ustawy, któraby powiadała, że kraj ma utrzymywać szpitale, które będą służyły do nauki słuchaczów medycyny, lub jako pole eksperymentów dla lekarzy.

Granica ta, gdzie przestaje się już leczyć chorego a przyjmuje lub zatrzymuje się go w szpitalu dla nauki jako okaz, lub który instrument nabywa się dla leczenia, a który dla nauki, jest nader trudna do oznaczenia. Mam przekonanie, że Wydział krajowy na tem polu kilkakrotnie zwracał nwagę lekarzy ordynujących żądał, aby tej granicy nie przekraczali. Należałoby może wystąpić do rządu z żądaniem, by te wydatki, które pociąga za sobą nauka demonstracyjna pokrywał ze skarbu państwa.

Prócz tego w szpitalach prowincyonalnych bardzo znaczne dałoby się oszczędności zrobić. Nim ośmieliłem się sformułować zarzut, chciałem się oprzeć na powagach mianowicie w kwestyi jak należy badać wysokość taks i znalazłem słowa p. Hoszarda (czyta):

„W wykazach załączonych w sprawozdaniu uderzyła komisyą okoliczność, że taksa leczenia nie odpowiada nigdzie rzeczywistym kosztom leczenia. Jest ona w dziesięciu szpitalach większą, zaś w trzynastu miejszą niż koszta leczenia. Wyświecenia przyczyn tego zjawiska napróżno komisya w sprawozdaniu szukała".

Słowa te wypowiedziane w roku 1876, są dziś jeszcze żywotne, a nawet sytuacya po części się pogorszyła, bo tylko w 6 wypadkach koszta są większe jak taksa, a w 17 taksa jest większa jak koszta. Ta różnica dochodzi do znacznej wysokości, bo n. p. w Zaleszczykach taksa jest wyższa od kosztów utrzymania o 10 centów. Mam nadzieję, że Wydział krajowy zechce podjąć regulacyę taks i tu poszukać oszczędności, których możnaby użyć na ulepszenia wskazane. Pozwolę sobie nadmienić, iż taksę można obniżyć w Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Podhajcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Zaleszczykach, Sokalu, Stanisławowie. A są to ogromne różnice, w kilku szpitalach taksy wynoszą do 60 centów. Dlaczegoż, kiedy w szpitalu w Złoczowie można utrzymać chorego za 45 centów, taksa ma kosztować w Samborze lub Sanoku 60 centów?

Komisya przedstawia wniosek, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie norm co do budowy szpitali prowincyonalnych. Rzecz ta połączona jest z poprzednią, gdyż — jak wiadomo — taksy służą nie tylko

do utrzymania chorego, lecz nieraz wbrew rozporządzeniom i uchwałom do pokrywania kosztów budowy.

W ostatnich latach rzeczywiście budowanie szpitali mniej kosztowało niż przedtem, jednakowoż wobec tego, jak Wydział krajowy usiłował tę sprawę przeprowadzić w Tarnopolu a i w Brzerzanach — a jak się po wydrukowaniu sprawozdania dowiedziałem — czuję się uprawnionym przypomnieć Wydziałowi krajowemu słowa Mikołaja Zyblikiewicza (czyta):

„Szpitalom płaci się tak wielkie koszta kuracyjne, iż jedno miasto potrafi wybudować szpital za te pieniądze, a o drugich nie wiem co z temi pieniądzmi zrobiły, zmuszony jestem przypuszczać, iż panuje nierząd, który może być ruiną kraju. Uderzmy się wszyscy w piersi. Niech zrobi to samo Wydział krajowy, że bez upoważnienia Sejmu dawał pieniądze na budowę szpitali sposobem pobocznym w formie taks kuracyjnych“.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności V. departamentu Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjty.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej sesyi wyczerpujące sprawozdanie o sposobie pokrywania wydatków w razach potrzeby stawiania, powiększania i przerabiania szpitali prowincyonalnych i ewentualnie postawił odpowiednie wnioski.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego jest (czyta):

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (**Alg. 157**).

(Część II. Szkoły zawodowe i warsztaty wzorowe).

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 157).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w dziale szkół fachowych i warsztatów wzorowych i dołączone do niego sprawozdanie Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej wyjednał większe niż dotąd zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowo fachowych i warsztatów wzorowych w naszym kraju, wykazane w memoryale Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 14. lipca 1890 roku — i to w równym stosunku jak w innych krajach koronnych.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wzorowy statut dla uzupełniających szkół przemysłowych przedłożony c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty pismem komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 19. września 1889 roku l. 272 uznał za normalny dla uzupełniających szkół przemysłowych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby założył zawodową szkołę dla przemysłu drzewnego w Kołomyi i upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań w sprawie przyczynienia się skarbu krajowego do utrzymania i założenia tej szkoły.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wzniesienia budynku dla c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych kosztem najwyżej 35.000 zł pod warunkiem, że gmina Świątniki górne przyczyni się do kosztów budowy kwotą 10.000 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na ten cel w kwocie 25.000 zł.

Wypłata tej dotacyi z funduszu krajowego nastąpi w dwóch ratach rocznych. Sejm wstawia w budżet na rok 1891 kwotę 10.000 zł. tytułem I. raty na cel powyższy.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zamierzony warsztat wzorowy dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach o ile możności już z początkiem roku 1891 wprowadził w życie, oraz upoważnia Wydział krajowy do przyrzeczenia jednorazowego zasiłku w kwocie 5.000 zł. na wystawienie budynku dla umieszczenia wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach w powiecie myślenickim i na urządzenie tego warsztatu, jeżeli go c. k. Rząd wprowadzi w życie jako zakład państwowy.

VII. Sejm upoważnia Wydział krojowy do wypłacenia gminie miasta Kołomyi bezzwrotnego zasiłku w kwocie 4.000 zł. w czterech równych ratach rocznych, począwszy od roku 1891 pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Kołomyi budynek, w którym mieści się krajowa szkoła garncarska w Kołomyi rozszerzy według wymagań uznanych za niezbędne do celów nauki. Sejm wstawia w budżet krajowy na rok 1891 kwotę 1.000 zł. tytułem pierwszej raty powyższego zasiłku. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na cele budowy rozporządzalnych oszczędności z budżetu szkoły kołomyjskiej, jeżeliby zdaniem Wydziału krajowego zachodziła istotna potrzeba podwyższenia tej subwencyi.

VIII. Sejm wstawia w budżet krajowy na rok 1891 kwotę 1.300 zł. tytułem zasiłku na opłacenie nauczyciela rysunków i fachowego instruktora stolarstwa w warsztacie dla wyrobów z drzewa w Kołomyi, założonym przez Spółkę huculską, jednak pod warunkiem, że Spółka huculska podda swój warsztat pod nadzór Wydziału krajowego, a względnie Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w tej mierze, jak podlegają temu nadzorowi inne ze skarbu krajowego subwencyonowane zakłady dla fachowej nauki przemysłowej.

IX. 1. Sejm udziela Edmundowi Krzenowi, kierownikowi krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej „veniam aetatis“.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Edmunda Krzena na posadzie kierownika krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 25. maja 1886 roku l. 26.407, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ustęp lit. b) statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889 roku, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 roku pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzył Edmundowi Krzenowi pięciolecia po 200 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby nieprzerwanie przy tych samych poborach pełnionej na posadzie kierownika krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej. Służba policzalna do emerytury i pięciolecie poczyna się liczyć od dnia 26. maja 1886 roku.

Co do petycyi przedstawionej komisyi, to jest l. s. 357 tyczącej się założenia szkoły koszykarskiej w Rudkach i l. s. 622 petycyi co do założenia takiej samej szkoły w Zakliczynie, komisya wnosi przekazanie tychże Wydziałowi krajowemu w celu zbadania przy pomocy krajowej Komisyi przemysłowej, czy w miejscowościach wskazanych staje się zadość warunkom, pod którymi inne podobne zakłady już założone zostały. Tak samo komisya wnosi przekazać Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania petycyę pana Czyrniańskiego, zdolnego kierownika szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej, proszącego o powiększenie pensyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w dziale szkół fachowych i warsztatów wzorowych i dołączone do niego sprawozdanie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej wyjednał większe niż dotąd zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowo fachowych i warsztatów wzorowych w naszym kraju, wykazane w memoryale komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 14. lipca 1890 roku — i to w równym stosunku jak w innych krajach koronnych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje II. wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby wzorowy statut dla uzupełniających szkół przemysłowych przedłożony c. k. ministerstwu wyznań i oświaty pismem komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 19. września 1889 roku l. 272 uznał za normalny dla uzupełniających szkół przemysłowych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje III. rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

IV. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby założył zawodową szkołę dla przemysłu drzewnego w Kołomyi i upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. rządem rokowań w sprawie przyczynienia się skarbu krajowego do utrzymania i założenia tej szkoły.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Chciałem zwrócić uwagę p. sprawozdawcy na błąd, który koniecznie poprawić należy. Mianowicie w linii drugiej zamiast „upoważnił“, potrzeba powiedzieć „upoważnia“ inaczej rozumiećby należało, że rząd ma upoważniać Wydział krajowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski. To jest błąd drukarski i przyjmuję jego sprostowanie. Pozwolę sobie tu nadmienić jeszcze że przyjęciem tej rezolucyi załatwia się 10 petycyj Nr. 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900 i 901, ażeby Sejm zamiast założenia szkoły w Kołomyi przyczynił się do założenia szkoły podobnej w Jaworowie.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje rezolucyę IV. z zmienionym słowem „upoważnił“ na „upoważnia“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wzniesienia budynku dla c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych kosztem najwyżej 35.000 zł. pod warunkiem, że gmina Świątniki górne przyczyni się do kosztów budowy kwotą 10.000 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na ten cel w kwocie 25.000 zł.

Wypłata tej dotacyi z funduszu krajowego nastąpi w dwóch ratach rocznych. Sejm wstawia w budżet na na rok 1891 kwotę 10.000 zł. tytułem I. raty na cel powyższy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę V. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowki (czyta):

VI. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby zamierzony warsztat wzorowy dla przemysłu kowal-

skiego w Sułkowicach o ile możności już z początkiem roku 1891 wprowadził w życie, oraz upoważnia Wydział krajowy do przyrzeczenia jednorazowego zasiłku w kwocie 5.000 zł. na wystawienie budynku dla umieszczenia wzorowego warsztatatu kowalskiego w Sułkowicach w powiecie myślenickim i na urządzenie tego warsztatu, jeżeli go c. k. rząd wprowadzi w życie jako zakład państwowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę VI. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia gminie miasta Kołomyi bezwrotnego zasiłku w kwocie 4.000 zł. w czterech równych ratach rocznych, począwszy od roku 1891 pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Kołomyi budynek, w którym mieści się krajowa szkoła garncarska w Kołomyi rozszerzy według wymagań uznanych za niezbędne do celów nauki. Sejm wstawia w budżet krajowy na rok 1891 kwotę 1.000 zł. tytułem pierwszej raty powyższego zasiłku. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na cele budowy rozporządzalnych oszczędności z budżetu szkoły kołomyjskiej, jeżeliby zdaniem Wydziału krajowego zachodziła istotna potrzeba podwyższenia tej subwencyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę VII. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski. (czyta):

VIII. Sejm wstawia w budżet krajowy na rok 1891 kwotę 1.300 zł. tytułem zasiłku na opłacenie nauczyciela rysunków i fachowego instruktora stolarstwa w warsztacie dla wyrobów z drzewa w Kołomyi, założonym przez Spółkę huculską, jednak pod warunkiem, że Spółka huculska podda swój warsztat pod nadzór Wydziału krajowego, a względnie komisyi krajowej dla spraw premysłowych w tej mierze, jak podlegają temu nadzorowi inne ze skarbu krajowego subwencyonowane zakłady dla fachowej nauki przemysłowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę VIII. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

IX. Sejm udziela Edmundowi Krzenowi, kierownikowi krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej „veniam aetatis“.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Edmunda Krzena na posadzie kierownika krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 25. maja 1886 roku l. 26.407, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ustęp lit. b) statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889 tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874, roku pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał Edmundowi Krzenowi pięciolecia po 200 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby nieprzerwanie przy tych samych poborach pełnionej na posadzie kierownnika krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej. Służba policzalna do emerytury i pięciolecie poczyna się liczyć od dnia 26. maja 1886 roku.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje rezolucyę IX. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

Co do petycyi przedstawionej komisyi, to jest l. s. 357 tyczącej się założenia szkoły koszykarskiej w Rudkach i l. s. 622 petycyi co do założenia takiej samej szkoły w Zakliczynie, komisya wnosi przekazanie tychże Wydziałowi krajowemu w celu zbadania przy pomocy krajowej komisyi przemysłowej, czy w miejscowościach wskazanych staje się zadość warunkom, pod którymi inne podobne zakłady już założone

zostały. Tak samo komisya wnosi przekazać Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania petycyę p. Czyrniańskiego, zdolnego kierownika szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej, proszącego o powiększenie pensyi.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ze względu na to, że szkoła bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce strumiłowej należy do najlepszych tego rodzaju zakładów w naszym kraju, a jak się można przekonać z załączników sprawozdania pod względem wynagrodzenia kierownika jest nadzwyczaj upośledzoną, wnoszę poprawkę, ażeby Wysoka Izba raczyła zmienić wniosek komisyi przemysłowej w ten sposób, żeby po wyrazach „do bliższego zbadania“ dodano słowa „i możliwego uwzględnienia“. Przezto bowiem da się Wydziałowi krajowemu wskazówkę przychylną.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Merunowicza, aby dodać słowa „i do możliwego uwzględnienia“, raczy rękę podnieść. Jest dostatecznie popartą.

Głos ma p. Stanisław hr. Badeni.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć poprawkę p. Merunowicza, a to z tego powodu, że kierownikiem szkoły jest technik ukończony i pobiera 700 zł. a obecnie Wydział krajowy dał posadę w tej szkole chłopcu, który ukończył tylko szkołę ludową i 4 letni kurs szkoły kamioneckiej, przyznając mu pensyę 600 zł. Otóż niesłuszną jest różnica, aby ukończony technik brał tylko o 100 zł. więcej od tego, który ukończył jedynie szkołę ludową i 4 letni kurs szkoły kamioneckiej. Proszę więc o przyjęcie poprawki p. Merunowicza.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Komisya swego zdania wypowiedzieć nie może, ale jako referent nie mam nic przeciw tej poprawce.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. W dodatku do drukowanego sprawozdania są tu dwie petycye, a mianowicie pierwsza (czyta):

„L. 857. Petycya gminy Kopanki powiatu Wielickiego o przyjęcie uczniów do szkoły koszykarstwa na fundusz krajowy“.

Wniosek jest następujący (czyta):

„Petycya l. 857 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłowych“.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

„L. 1031. Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie prosi o udzielenie z krajowego funduszu przemysłowego pożyczki w kwocie 50.000 zł.“.

Następuje także podobna uchwała (czyta):

„Petycyę l 1031 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłowych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. Większość. Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy, co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. **(Alg. 158).**

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski zaczyna czytać sprawozdanie (z alg. 158.)

P. Barański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę.

Ustawa

z dnia .... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu zakładów i spółek przemysłowych, tudzież przemysłowych towarzystw akcyjnych od dodatków do podatków.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem założone zostaną:

1. wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyrabiane nie były.

2. Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie: zakłady przemysłowe dla wyrobu cementu, wapna hydraulicznego, fajansu, majolik, wyrobów kamionkowych, felcowanych dachówek z gliny, rur drenowych, cegieł ogniotrwałych; zakłady dla wyrobu ciekłych i stałych smar z olejów mineralnych, przerobu mazi pogazowych na asfalt sztuczny albo na środki desinfekcyjne, wyrobu farb anilinowych, zakłady dla wyrobu urządzeń i aparatów gorzelnianych oraz browarniczych, maszyn parowych, maszyn i narzędzi rolniczych, narzędzi wiertniczych; fabryki powozów, lin drucianych, lamp naftowych; fabryki narzędzi i przyrządów pożarnych, sikawek, wozów ratunkowych; zakłady dla wyrobu kalafonii i przerobu odpadków drzew szpilkowych, olejków eterycznych; fabryki fortepianów i innych instrumentów muzycznych; zakłady dla wyrobu cellulozy, zakłady przemysłowe tkackie z lnu, konopi, bawełny, juty zatrudniające w obrębie zakładów najmniej 10 ręcznych krosien tkackich, zakłady przemysłowe tkackie z wełny lub jedwabiu zatrudniające w obrębie zakładu najmniej 6 krosien tkackich; zakłady blichu i apretury zdolne przerobić najmniej 20.000 sztuk płótna rocznie; zakłady apretury sukna zdolne przerobić rocznie najmniej 1.000 sztuk sukna lub innych wyrobów wełnianych; farbiarnie wyrobów tkackich, drukarnie wyrobów tkackich; zakłady dla wyrobów pończoszkowych, zatrudniające najmniej 15 warsztatów; zakłady garbarskie dla wyrobu skór podeszwianych, saków, skór cielęcych matowych, czarnych, szarych, zamszów, kidów, skór lakierowanych; zakłady białoskórnicze, zakłady przemysłowe dla wyrobu świec stearynowych, parafinowych, cerezynowych, fabryki mydła, zdolne przerobić najmniej 1.000 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych; fabryki karuku i żelatyny; fabryki krochmalu, dekstryny, przerobów mącznych; fabryki szkła, szlifiernie szkła, fabryki kwasu siarkowego; zakłady dla wyrobu surogatów kawy obliczone na przerób produktu najmniej z 50 morgów roślin okopowych; fabryki cukru buracznego.

§. 2.

Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w § 1 ustępie 2 wymienionych — jeżeli w ciągu 5 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników — zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wy-

jątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych następujące spółki na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. (L. 70 Dz. u. p.) zawiązane:

a) spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materyałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych, wyłącznie tylko przez członków spółki wyrabianych;

c) spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym, z kapitału spółki założonym warsztacie, tudzież takie, które członkom spółki rozdają roboty do domów.

§. 4.

Uwolnione będą od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych towarzystwa akcyjne, mające na celu prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 250.000 zł., zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

§. 5.

Wszelkie powyżej w §§. 1—4 przyznane uwolnienia od podatków będą obowiązywać na przeciąg 10 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesionem zostało.

Gdyby jednak w ciągu tego 10-letniego okresu zakład przemysłowy, spółka lub towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §. 1 ustęp 2 i w §§. 2, 3 i 4 niniejszej ustawy określone, od których zawisłem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§. 6.

O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych, spółek i towarzystw akcyjnych, rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy ostatecznie i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 20. stycznia 1886 (Nr. 17. dz. ustaw i rozporządzeń krajowych).

Wszakże uwolnienia od dodatków, które na podstawie ustawy z dnia 20. stycznia 1886. (Nr. 17. dz. ust. i rozporządzeń krajowych) orzeczone zostały, zachowują w całości swoją moc obowiązującą.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Gdy nikt nie zgłosił do tej ustawy żadnej poprawki, wnoszę przyjęcie jej en bloc.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza na traktowanie tej ustawy en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Rutowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi wybranej dla wniosku posłów Koziebrodzkiego Władysława i Madeyskiego w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału kra-

jowego. (**Alg. 159.**) Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 159.).

P. Barański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Komisya wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod ./· Instrukcyą dla Wydziału krajowego;

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na zmiany w „Instrukcyi dla Wydziału krajowego" poczynione, poddał szczegółowej rewizyi „Ustanowę służby krajowej" z dnia 23. marca r. 1866 wraz z wszystkimi przepisami w związku z nią będącymi, tudzież ażeby ewentualne wnioski swoje w tej mierze Sejmowi na najbliższej sesyi przedstawił.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnioski o zmianę instrukcyi dla Wydziału krajowego podane zostały przez dwóch posłów, którzy wybrani są z zachodniej części kraju naszego. Już samo podanie tych wniosków o zmianę instrukcyi w Wydziale krajowym zaniepokoiło bardzo tak mieszkańców Lwowa jak i mieszkańców wschodniej części kraju, bo dopiero rok temu jak wybraliśmy Wydział krajowy, wszyscy uznawaliśmy za prawidłowe postępowanie Wydziału, a nawet jeden z posłów występujących miał bardzo ładną mowę, która się odbijała o Wydział krajowy, w którym wszystko od lat 23 szło prawidłowo, aż nagle coś się stało od czasu wyboru nowych członków.

Jeśli więc dawniej Wydział dobrze funkcyonował, a teraz źle, to widocznie ten nowy Wydział nie idzie tak harmonijnie, jak iść powinien i widocznie ci nowi posłowie coś zrobili. Wprawdzie w uzasadnieniu wniosków ci wnioskodawcy odzywali się, i zdawało się, że to w komisyi wyjdzie na jaw, bo dla szerszej publiczności te rzeczy się nie omawiają, lecz i w komisyi nic nam na ucho nie powiedziano, tak, że opinia była, iż w Wydziale musiało coś zajść. Przyczyniało się do tej opinii także i złożenie marszałkowstwa przez byłego Marszałka. Gdy do tego jeszcze dwóch posłów, którzy nie stoją samoistnie, ale należą do pewnych stronnictw, podało wniosek o zmianę instrukcyi, na podstawie której przez lat 23 Wydział fungował i instrukcya ta była wystarczającą, wówczas zaczęły się różne wieści rozchodzić, że się tam coś rozluzowało, że się sesye nie odbywają, że członkowie jeżdżą na urlopy kiedy im się podoba, że protokołów na sesyach się nie prowadzi i t. d. Wieści te były bardzo alarmujące. To przypomina mi pewne wydarzenie z przed kilku laty koło Krakowa.

Miasto Kraków i pobożni mieszkańcy w tem mieście i okolicy byli raz zaalarmowani, gdyż rozeszła się wieść, że klasztorniki z Bielan (Wesołość) wyłamali się z pod reguły, palą fajki, grają w karty i różnym hulankom się oddają.

Gdy wieść ta się sprawdziła, wysłano ciętego przeora, który, nie mogąc sobie dać z mnichami rady, powołał policyę krakowską dla poskromienia rozbujałych mnichów.

Tak i wieści o Wydziale krajowym bardzo zaniepokoiły miasto Lwów i całą wschodnią część Galicyi tem bardziej, że jeden poseł, który podał ten wniosek, jest także zastępcą członka Wydziału krajowego. Musiał więc on dopatrzeć jakąś niedokładność i jakieś nieprawidłowe postępowanie w Wydziale, zwłaszcza, że był przez Wydział przysłany jako ambasador dla przewiezienia zwłok ś. p. wieszcza Adama Mickiewicza. (Wesołość).

(P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos).

Więc jeżeli ten członek podał taki wniosek, musiał mieć ugruntowane do tego powody. Skoro zaś i drugi poseł, znany z krasomowstwa

i bardzo mile słuchany i poważany porównał Wydział krjowy do statku, który ma się rozbić na małe statki w różne strony rozpłynąć się mające, to opinia publiczna musiała być tem bardziej zaalarmowaną, ile że znany on jest jako bardzo zdolny jurysta i cenny poseł, który nigdy na bystrą wodę się nie puszcza (Wesołość) i grunt, na którym się ma poruszać, dobrze bada. Poseł ten jest i członkiem w Radzie państwa, należy do naszych pierwszorzędnych wysłanników, i w parlamencie jest ceniony. Przez Rząd jest on także bardzo szanowany i mówią, że ma być na miejsce jakiego sectionsszefa powołany. Więc musiało się coś stać, skoro ten poseł, do zachowawczego stronnictwa należący występuje przeciwko Wydziałowi krajowemu, który jest naszym rządem autonomicznym, który my popierać powinniśmy, a nie podkopywać. Gdy w dalszym toku sprawy sprawozdanie odczytałem, nie widzę tam tak bardzo ważnych zmian, któreby się nie znachodziły w dawnej instrukcyi. Najważniejszą rzeczą jest to, że chce się marszałkowską władzę obwałować przeciwko Wydziałowi, aby nie żenował marszałka w energicznem prowadzeniu Wydziału. Jestem już starym posłem, bo 30 już lat zasiadam w Sejmie, i w starszym jestem wieku, chociaż dość wesołą mam starość (Wesołość) ale widziałem, że nikomu nie daje się władzy w rękę, tylko władzę się bierze. To samo było z marszałkami. Pamiętam marszałków, którzy byli Lejterami i takich, którzy byli Vorsitzerami, używam wyrazów sprawozdania, ale widziałem także i takich którzy byli „Beisitzerami", którzy nie chcieli nawet zasiadać przy sesyi, lecz siadali na boku i prosili, aby kto inny prezydował. A byli i tacy, którzy ciągle jeździli, ciągle siedzieli we Wiedniu, aby dla nas coś wyrobić, a tu kto inny Wydział prowadził. Jeżeli który Marszałek był energiczny i dobrze kierował, nikt mu nic nie zaprzeczał. Ktoby zaprzeczył, że śp. Zyblikiewicz nie był „Lejterem", on był „Lejterem" może nawet zanadto i nie można powiedzieć, żeby on nie chciał prowadzić. Wszystko zależy od tego, kto jest marszałkiem i kto się chce wziąć do tego i prowadzić. Siedzę we Lwowie i sąsiaduję z Wydziałem, więc postanowiłem sprawę osobiście zbadać.

Poszedłem do Wydziału, zacząłem się przypatrywać. Protokoły są prowadzone, sesye 2 razy się odbywały, od początku stycznia do końca października weszło do departamentu I. 8.019 podań, z tego niezałatwionych 300. Kto zna życie biurowe nie może zarzucić, że ten departament nie funguje. W departamencie II. było podań 8.509, niezałatwionych 300.

W III. departamencie podań 5.600, niezałatwiono 84. W IV. departamencie także podań 5.007, niezałatwionych 300. W V. departamencie 20.060, niezałatwionych 258. W VI. departamencie było podań 4.500, niezałatwionych tylko 150. A więc przekonałem się, że wszystko odbywa się prawidłowo, jak się odbywało przedtem. Więc dlaczegoż mamy instrukcyę zmieniać? Ale skoro już jest zmienioną, nie będę przeciwko niej powstawał ani żadnego wniosku stawiał, Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciwko tej zmianie, niech będzie wzmocnione stanowisko Marszałka. Ale to się nieraz trafiało, że gdy dość dobrze sprawy idą, to trzeba opozycyę robić, a tu nie ma komu. Bo rządowi robił opozycye już klub ruski w zeszłym roku i w tym roku; nam nie wypada, bo mamy 2 ministrów Polaków, delegacya nasza we Wiedniu idzie ręka w rękę z rządem. Rząd oświadczył, że nam sprzyja, więc dlaczegóż mamy robić mu jakieś opozycye. Ale opozycyi trzeba koniecznie „hejże na Soplicę", więc na Wydział krajowy, nie zważając na to, że podkopując Wydział krajowy podkopujemy i nasze stanowisko.

Obowiązkiem naszym jest Wydział krajowy wspierać, a nie podkopywać, a taka zmiana Wydział krajowy podkopuje, bo jeżeli przez 23 lat było dobrze, dlaczegoż dopiero w tym roku miałoby się wszystko popsuć. Lecz wyłazi tu szatańska nóżka; bo o co chodzi? Przy końcu rezolucyi powiedzianem jest, że byłoby dobrze, ażeby Wydziałowi osobno siedzieli To postanowienie jest przecież nie na to „damit die Kinder nicht schwätzen und Hände auf den Bänken halten" — lecz chcemy widzieć ich jako ministrów — tak jak na Węgrzech. Chociaż często chętnie z Węgrami się porównujemy, ale Węgrzy to przecież jest państwo, a my jesteśmy tylko austryacką prowincyą, która na ogonie Austryi siedzi. Nie mamy ani instytucyi, ani pieniędzy, ani cywilizacyi; jesteśmy prowincyą najmniej cywilizowaną i najbiedniejszą, a chcemy, ażeby w Galicyi takie osobne ministeryum siedziało.

Wydaje się nam także, że chcielibyśmy mieć 6 sektionsszefów w Wydziale krajowym

naturalnie każdemu dać po 3.000 zł. — a przez to nic innego nie zrobimy, jak tylko, że się namnoży urzędników, chociaż przyznaje p. sprawozdawca, że to pociągnie za sobą większe wydatki, ale powinniśmy i to zrobić. Ale tu zajdziemy znów w kolizyę z Sanoczanami, bo jak oświadczył niedawno poseł z Drohobycza, że jeżeli jaka posada będzie — to Sanoczanin ją dostanie. Otóż chociażby przez to wyludniło się Sanockie, to zdaje mi się, że tego nam nie potrzeba, bo jeżeli urzędnik jest zdatny — to sam ze siebie zrobi się Sektionsszefem i będzie mógł pełnić te funkcye. Jeżeli Wydział krajowy zechce na drugi rok to wprowadzić, to niech to uczyni — ale muszę to zaznaczyć, że rzeczywiście myśmy powinni Wydział krajowy wspierać, a nie powagę jego podkopywać. Wątpię, ażeby ktoś chciał występować przeciw wnioskowi komisyi, bo sądzę, że to jest tak mało znaczącem i tak drobiazgowem, że czy ta, czy tamta instrukcya będzie — to wyjdzie na jedno. Być może, że ta nowa będzie lepsza bo odświeżona, ale może i gorsza. Czytamy tam, że urlop daje Marszałek lub Wydział krajowy; to tak samo, jak w Izbie, Marszałek daje krótszy urlop, a Izba dłuższy. Ale tak Marszałek jak i Wydział czynią to w dobrej wierze i nie mogę też zrozumieć, po co tu ten rozdział; dlaczego Marszałek ma być co innego a Wydział co innego. Marszałek z Wydziałem krajowym stanowić powinni jedno ciało i nic nie może się takiego dziać, coby psuło tę harmonię. Chociaż Marszałka mianuje Najjaśniejszy Pan i to zawsze takiego, który ma nietylko w Sejmie, ale w całym kraju sympatyę — to przecież i my wybieramy takich Wydziałowych, którzy mają nietylko naszą sympatyę ale i sympatyę kraju. Trudno więc, ażeby uważać te dwa ciała za odrębne, ażeby paragrafować i wydawać instrukcye, by jedno drugiemu nie mogło zawadzać lub szkodzić a przekonany jestem, że jeśliby Marszałek nie przystał na uchwałę Wydziału krajowego, to pewny jestem, że gdy sprawa drugi raz będzie traktowaną, to zostanie ułożoną tak, że Marszałek na nią przystanie. Bo tak Marszałkowi jak i Wydziałowi krajowemu tylko na dobru kraju zależy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Odpowiedź na przemówienie poprzedniego mowcy pozostawiam szanownemu sprawozdawcy i jestem spokojny, że znakomicie się z tego wywiąże. Chciałbym tylko przemówić kilka słów i odeprzeć uwagi, które stosowały się do mojej osoby.

Otóż szanowny poprzedni mowca powiedział, iż urzędowałem jako zastępca w Wydziale krajowym i że tamże musiałem coś podpatrzeć i wskutek tego wniosek ten postawiłem. Otóż oświadczam mu, że nic podpatrzeć nie mogłem, bo w Wydziale krajowym dotąd jeszcze nie urzędowałem. Niestety, chociaż miałem zaszczyt być wezwanym przez Marszałka do wzięcia udziału w tym roku w pracach Wydziału, to jednak choroba mi przeszkodziła i przyjechać na wezwanie nie mogłem.

Nie podpatrzywszy więc nic, dodam, że podobny wniosek postawiłem jeszcze przed laty 12 w tym Wysokim Sejmie, a więc nie jest to coś nowego, jak rzekł poprzedni mowca, nie jest to coś, z czemeśmy z zachodu przyjechali, gdyż to jest objaw ogólnie odczutej potrzeby, którą wnioski nasze streściły; przed 12 laty podobny wniosek postawiłem, a wtedy już został uchwalony i Wydział krajowy przedłożył pewne zmiany paragrafów, które wonczas uznał za wskazane. Twierdzenie zaś, jakoby w proponowanej przez komisyę instrukcyi zmiany żadnej nie było, nie jest słusznem; dość odnośne paragrafy porównać — a trzeba patrzyć bezstronnie. Prawda, że instrukcya ta trwała lat 20 i że w oczach hr. Golejewskiego była wystarczająca i została wystarczającą — ale zdaje mi się, że pod tym względem wielce szanowny poseł w swym konserwatyzmie odosobnione zajmuje stanowisko. Od 20 lat zmieniło się wiele i w Wydziale i my zmieniliśmy się także i zdaje mi się, że szanowny p. Golejewski, który ma tak wesołą starość, jak to nam objawił, może przed 20 laty niezawodnie miał jeszcze przyjemniejszą i weselszą młodość. (Wesołość.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madejski. Właściwie nie potrzebowałbym odpowiadać na głos szanownego p. Golejewskiego, dlatego, że prze-

mówienie swoje zakończył on tem, że nie widzi najmniejszej podstawy do tego, aby przeciw elaboratowi komisyi oponować. Szanowny poseł tak powiedział, i że zresztą nikt w Wysokiej Izbie zasadniczo przeciwko wnioskowi komisyi głosu nie podniósł, tę okoliczność obecnie konstatuję i chciałbym ją podnieść, albowiem w niej widzę pewnej wagi znaczenie.

Sprawa, którą tutaj traktujemy, jest z pewnością sprawą ważną i doniosłą

Szanowny p. Golejewski ma racyę, jeżeli mówi, że sprawa ta zaniepokojenie pewne w kraju sprawiła, ja tylko jestem tego zdania, że to zaniepokojenie wyprzedziło wnioski, któreśmy Sejmowi przedstawili, kiedy szanowny poseł mniema przeciwnie, że wnioski te dopiero zaniepokojenie wywołały.

Otóż w tem milczącem przyjęciu zasadniczem elaboratu komisyi, widzę dla kraju znaczne uspokojenie. Kraj bowiem tak jak i Sejm przyjdzie do uspokojenia i przekona się, że wiele z tych wieści, które zwłaszcza w dziennikach poprzedziły przedstawienie wniosków naszych w Sejmie, w znacznej bardzo mierze polegały rzeczywiście tylko na bajkach. Z drugiej jednak strony i kraj i Sejm przyjdzie do tego zaspokojenia, że komisya wzięła się do naprawy tego, co było naprawy potrzebującem, na seryo, i że doszła rzeczywiście w pracy swojej do takiej miary, że w Sejmie przeciwko tej mierze z żadnej strony argumenta opozycyjne nie mogły być podniesione. Jeżeli szanowny p. Golejewski powiedział, że od ludzi zawisłe jest, jak instrukcya będzie funkcyonować, a nie od paragrafów, to któżby mu racyi nie przyznał? A jednakże nie jest to dogmatem tak absolutnym, żeby bez paragrafów się obeszło. Prawdą jest, że od indywidualności Marszałka zawisło, czy sobie władzę z instrukcyi weźmie do pewnej granicy, czy pójdzie po za tę granicę, ale z pewnością usprawiedliwioną jest tendencya komisyi i Sejmu, aby ustanowić określenie atrybucyj wzajemnych między Marszałkiem a członkami Wydziału krajowego tak, ażeby każdy Marszałek do pewnego stopnia w równej mierze tę władzę, która do kierowania jest potrzebną miał.

Jeżeli tedy szanowny p. Golejewki zakończył swoje przemówienie, że Marszałek i Wydział, to powinno być jedno ciało, to zdaje mi się, że usprawiedliwionem jest już przez to zupełnie elaborat komisyi. Komisya właśnie nic innego nie miała na celu, jak tylko rozgraniczyć atrybucyę między władzą Marszałka a członkami Wydziału krajowego, tak, aby Wydział krajowy i Marszałek stanowili jedno ciało Dla mnie najważniejszą jest rzeczą, skonstatowanie tego, że opozycyi zasadniczej przeciwko opracowaniu komisyi nie ma i wskutek tego proszę o przystąpienie do dyskusyi specyalnej.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos

P. hr. Golejewki. Wnoszę, ażeby przyjąć całą instrukcyę dla Wydziału krajowego en bloc oprócz tych paragrafów, dla którychby były zgłoszone poprawki.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby przyjąć całą tę instrukcyę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Zapytuję tedy panów, czy kto ma jaką poprawkę do którego z paragrafów?

P. Dr. Goldman. Zgłaszam poprawkę do §. 7.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. W §. 26. zaszła pomyłka druku a mianowicie jest tam w ustępie pierwszym dwa razy powtórzone słowo „przewidzianych". Przed przyjęciem zatem tej instrukcyi en bloc, proszę Wysoką Izbę o poprawienie tej omyłki. Ustęp ten zatem będzie opiewać: (czyta): „Marszałek krajowy obowiązany jest powołać zastępcę członka wydziału do urzędowania w razach przewidzianych paragrafem 13. statutu krajowego tudzież §. 25 niniejszej instrukcyi, a nadto: następnie komisya postanowiła odstąpić od stylizacyi §. 52. i zaproponować odmienną stylizacyę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje en bloc instrukcyę dla Wydziału krajowego z wyjątkiem §§. 7. i 52, do których zgłoszono poprawki, zechce rękę podnieść. (Większość). Instrukcya jest przyjętą en bloc z wyjątkiem §§. 7. i 52.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 7.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

§. 7.

Każdoroczny budżet stanowi dla siebie całość odrębną; dlatego ani dochody ani rozchody z jednego roku budżetowego przenoszone być nie mogą na rok drugi.

Budżet roku bieżącego nie może być obciążony wydatkami z lat ubiegłych, tymże bud żetem nie objętymi. Gdyby z wydatków na budżecie roku bieżącego zamieszczonych jaka część tychże asygnowaną lub niezrealizowaną być nie mogła w ciągu tego roku, natedy tę część niezaasygnowaną lub niezrealizowaną jeszcze należy przenieść na budżet roku następnego.

Książę Marszałek. Rozprawa nad §. 7 otwarta. P. dr. Goldman ma głos.

P. dr. Goldman. Odczytany nam przez p. sprawozdawcę §. 7. jest powtórzeniem §. 8. dotychczasowej instrukcyi z dodaniem tylko jednego słowa „budżetowego". Drugi jednak ustęp tego §. dawniej 8go obecnie już nie obowiązuje, bo został w r. 1872 uchwałą z dnia 6. grudnia zmieniony. Sprawa miała się bowiem tak: §. 8. dotychczasowy oznacza okres czasu, na który budżet jest ustanowiony, t. j. okres czasu, na który preliminuje się pewną sumę wydatków i dochodów. Paragraf ten zawiera zarazem przepisy odnoszące się do wydatków, które po upływie roku, po upływie tego okresu czasu, nie zostały zrealizowane, lub nie zostały jeszcze zaasygnowane. Paragraf ma na myśli okres czasu, rozpoczynający się z dniem 1. stycznia a kończący się z dniem 31. grudnia, i stanowi, ażeby takie kwoty i wydatki nie zrealizowane lub nie wyasygnowane były przeniesione na budżet roku następnego. Przepis ten jednak pociągał za sobą rozmaite niedogodności i zawikłania w rachunkowości, bo gdyby był dosłownie przestrzegany, często Wydział krajowy za roboty w ciągu roku dokonane nie mógłby z budżetu tego roku zapłacić; gdyż z 31. grudnia kończył się rok budżetowy a z tym samym dniem kończył się i termin dla asygnat i zrealizowania tych asygnat. Wydział krajowy ówczesny radził sobie w sposób taki, który nie mógł uzyskać aprobaty Sejmu, a mianowicie wprowadził zwyczaj robienia depozytów czyli odkładania kwot nieasygnowanych lub niezrealizowanych do kasy krajowej jako depozyta ubiegłego roku budżetowego; w ten sposób zarachowywał w wydatkach takie kwoty, które rzeczewiście nie zostały wydane. Polityka ta wystąpiła najjaskrawiej przy zamknięciu rachunkowem za rok 1871. Ówczesna komisya budżetowa, która wtedy nazywała się komisya finansowa, przyszła do przekonania, że ograniczenie prawa do asygnowania wypłat na czas taki sam, na jaki budżet ustanowiony został, sprzeciwia się wymogom ścisłej rachunkowości i porządnej administracyi. Ażeby kres położyć polityce robienia depozytów, komisya finansowa postawiła wniosek a Izba go przyjęła, aby wolno było na rachunek budżetu roku ubiegłego asygnować wydatki nie tylko do końca grudnia, ale do końca marca i ażeby takie asygnaty nawet do końca czerwca wypłacać można było. Jeden z pp. posłów, którzy w tej sprawie wtedy przemawiali, wyraźnie zarzuca, że w ten sposób §. 8. instrukcyi zostaje uchylony a natomiast ma obowiązywać wniosek komisyi przez Sejm wówczas w uchwałę zamieniony. Najwłaściwszą więc rzeczą byłoby obecnie, zamiast ustępu 2. §. 7. powtórzyć uchwałę z 6. grudnia 1872 r. Gdy jednak oznaczenie okresu budżetowego, jest rzeczą, mogącą uledz częstszej zmianie, zdawało mi się, że nie jest dobrze, aby taki szczegół umieścić w instrukcyi. Nawet obecnie jeszcze nie jest załatwiona sprawa przez Wydział krajowy poruszona, czy skróci się obowiązujący od r. 1872 okres budżetowy, czy też zostanie ten sam. Biorąc przykład z §. 28, gdzie pewien przepis, który dotychczas w instrukcyi był zawarty, został opuszczony a bliższe jego określenie pozostawiono osobnym przepisom, ja także pozwolę sobie w tym samym pójść kierunku i zamiast ostatniego zdania ustępu 2., zamiast zdania (czyta):

„Gdyby z wydatków na budżecie roku bieżącego zamieszczonych jaka część tychże asygnowaną lub niezrealizowaną być nie mogła w ciągu tego roku, natedy tę część niezaasygnowaną lub niezrealizowaną jeszcze należy przenieść na budżet roku następnego", proponuję, ażeby umieś-

cić ustęp następujący: (czyta): „okres roku budżetowego oznaczają osobne przepisy“.

Jeżeli Wys. Izba pójdzie za zdaniem Wydziału krajowego, który w przedłożeniu swojem proponuje, aby okres roku budżetowego skrócić, to nie trzeba będzie zmieniać instrukcyi, bo ta nowa uchwała stanowić będzie osobny przepis, jeżeli zaś Sejm nie pójdzie za tem zdaniem, ale zostawi jako obowiązujący obecny rok budżetowy, to uchwała z 6. grudnia będzie uważaną jako osobny przepis i tego Wydział krajowy trzymać się będzie obowiązany. Pozwalam sobie moją poprawkę polecić szan. Panom i proszę o jej przyjęcie.

Książę Marszałek. Poprawka p. dra Goldmana opiewa (czyta):

„Zamiast ustępu drugiego §. 7. ma być powiedzianem: „Okres roku budżetowego oznaczą osobne przepisy“. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Do stateczna liczba.) Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Zgadzam się w imieniu komisyi z poprawką p. dra Goldmanna.

Książę Marszałek. Do §. 52. ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. Paragraf 52 w nowem brzmieniu redakcyi komisyi będzie opiewał (czyta):

„Najmniej raz w każdym kwartale przedsięweźmie Wydział niespodzianie rewizyę (skonstatowanie) kasy krajowej. Rewizyę odbyć należy także przy zmianie wyższego urzędnika kasowego.“

Zdawałoby się bowiem, że kiedy zmiana urzędnika kasowego następuje ma być szkontrum niespodzianie przeprowadzone, tymczasem wyraz ten „niespodzianie“ odnosi się tylko do szkontrum odbywanngo bez zmiany urzędnika. Dlatego komisya tę nową redakcyę ułożyła i proponuje jej przyjęcie.

Książę Marszałek. Otwieram dyskusyę. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Zmiana proponowana przez p. sprawozdawcę nie potrzebuje poparcia, gdyż jest wnioskiem komisyi. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7. w stylizacyi p. dra Goldmana przyjętej przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 7. jest przyjęty.

Kto przyjmuje §. 52. w odmiennej stylizacyi przez p. sprawozdawcę zaproponowanej, zechce rękę podnieść (Większość.) §. 52. jest przyjęty. Przystępujemy do uchwalenia rezolucyi. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na zmiany w „Instrukcyi dla Wydziału krajowego“ poczynione, poddał szczegółowej rewizyi „Ustanowę służby krajowej“ z dnia 23. marca r. 1866 wraz z wszystkimi przepisami w związku z nią będącymi, tudzież ażeby ewentualne wnioski swoje w tej mierze Sejmowi na najbliższej sesyi przedstawił“.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjętą.

(Głosy: Prosimy o trzecie czytanie!)

(Inne głosy: Nie potrzeba — to nie ustawa!)

Książę Marszałek. Do trzeciego czytania Instrukcyi przystąpimy jutro z powodu, że są poprawki uchwalone.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich. **(Alg. 160).**

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Tadeusz Pilat (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 160).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawo-

zdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta).

Komisya sanitarna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. załączoną pod ·/. ustawę,

II. następujące rezolucye:

I. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przyspieszył uzupełnienie Uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich zmienił stosownie do §. 14. tej ustawy postanowienia o wynagrodzeniu za szczepienie ospy, lub żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczone wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

III. Sprawozdaniem tem załatwioną zostaje petycya l. 660. wniesiona grzez gminy powiatu łańcuckiego przeciw projektowanej ustawie.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Przedłożenie, które jest obecnie na porządku dziennym obrad Wysokiej Izby, a które po raz trzeci wniesione zostało jako przedłożenie rządowe, ma na celu zorganizowanie publicznej służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, w wykonaniu §. 5. państwowej ustawy sanitarnej z dnia 30. kwietnia 1870., który postanawia. że: ustawodawstwu krajowemu zastrzega się oznaczenie, w jaki sposób każda gmina dla siebie lub wspólnie z innemi gminami zaprowadzić ma urządzenia potrzebne do wykonywania policyi sanitarnej, stosownie do położenia i rozciągłości obszaru i stosownie do ilości i zatrudnienia mieszkańców. Poprzednie §§. tej ustawy, t. j. §§. 3. i 4. określają szczegółowo obowiązki, jakie ciążą na gminach a względnie i na obszarach dworskich, we własnym i poruczonym zakresie działania pod względem wykonywania policyi sanitarnej i w sprawach zdrowotnych w ogóle. Rzecz naturalna, że gminy tych obowiązków tak długo spełniać nie mogą, jak długo nie mają do dyspozycyi organów fachowych, t. j. lekarzy. Potrzeba organizacyi służby zdrowia w gminach, a względnie i na obszarach dworskich wykazana została w uwagach objaśniających, dołączonych do przeszłorocznego przedłożenia rządowego; w uwagach tych choć tylko w ogólnych zarysach, określono, jak doniosłe znaczenie ma organizacya służby zdrowia w gminach dla podniesienia zdolności do zarobku w ogóle, dla zwiększenia zdrowego pokolenia ludności a w dalszem następstwie dla zmniejszenia kosztów leczenia i utrzymywania ubogich chorych i nieuleczalnych kalek. Potrzeba ta uznana też została przez wszystkie ku temu powołane czynniki a w szczególności także przez Wysoki Sejm. Na posiedzeniu z dnia 16. stycznia 1874 r. Wysoki Sejm powziął uchwałę, w której wskazane zostały zasady, mające służyć za podstawę przy ułożeniu nowego projektu do ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach.

Według tych zasad:

1. okręgi zdrowotne powinny obejmować około 15.000 mieszkańców;

2. urządzenie służby zdrowotnej powinno być zastosowane także do obszarów dworskich. Przy tem Wys. Sejm wyraził przekonanie, że do kosztów organizacyi służby zdrowia w gminach powinien się także przyczynić skarb państwa.

Na przeszłorocznej sesyi Wys. Sejmu komisya sanitarna, uznając brak organizacyi służby zdrowia w gminach, jako jeden z powodów niekorzystnych stosunków sanitarnych w Galicyi, uchwaliła przedstawić Wys. Sejmowi wniosek o wezwanie Rządu, ażeby przedłożył nowy projekt do ustawy o organizacyi służby zdrowia, więcej uwzględniający stanowisko władz autonomicznych i określający także współudział skarbu państwa w ponoszeniu kosztów tej organizacyi.

Wnioski te nie przyszły jednak pod obrady Wys. Sejmu. Przedkładając obecnie nowy projekt do ustawy zastosował się Rząd do pierwszego życzenia i uwzględnił w nowym projekcie stanowisko władz autonomicznych do możliwie najdalszych granic. Do żądania zaś, ażeby

także skarb państwa przyczynił się do kosztów organizacyi służby zdrowia w gminach, Rząd przychylić się nie mógł i nie może, ponieważ ze stanowiska prawnego fundusz państwowy do ponoszenia tych kosztów nie jest obowiązany.

Nie tylko państwowa ustawa sanitarna tego nie dopuszcza, ale sprzeciwia się temu nawet ustawa gminna, która w §. 31. zawiera postanowienie, że Rada gminna obowiązaną jest przydać zwierzchności służbę potrzebną do wykonywania czynności wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania gminy.

Z tych powodów żaden z krajów w Radzie państwa reprezentowanych, w których służba zdrowia w gminach już zorganizowaną została na podstawie ustaw krajowych, nie wystąpił nawet z żądaniem do Rządu o przyczynienie się do kosztów tej organizacyi ze skarbu państwa i faktycznie skarb państwa w żadnym z tych krajów koronnych kosztów organizacyi w najmniejszej części nie płaci.

Co do podniesionej w przeszłorocznem sprawozdaniu komisyi sanitarnej okoliczności, że dlatego skarb państwa powinien się przyczynić do częściowego poniesienia tych kosztów, ponieważ na administracyi państwa ciąży obowiązek zapobiegania chorobom epidemicznym, winienem zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że według ustawy na administracyi państwa ciąży tylko obowiązek wykonywania przepisów istniejących co do chorób epidemicznych, przeprowadzenie zaś miejscowych środków przeciw powstawaniu i rozszerzaniu się tych chorób jest obwiązkiem gmin wyraźnie wypowiedzianym w §. 4. lit. a. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870.

Nie wchodząc w dalszy rozbiór potrzeby organizacyi publicznej służby zdrowia w gminach, pozwolę sobie tylko przytoczyć kilka cyfr statystycznych, które tę potrzebę aż nadto wymownie uzasadniają. I tak według publikacyi wydanej w r. 1890 przez centralną komisyę statystyczną we Wiedniu, umarło we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych z powodu chorób zakaźnych:

w r. 1885. . . 117.879,
„ „ 1886. . . 113.296,
„ „ 1887. . . 122·256,

z tego wypada na Galicyę:

w r. 1885. . . . 58.114,
„ „ 1886. . . . 59.186,
„ „ 1887. . . . 66.863,

t. j. w każdym roku przeszło 50%, podczas gdy w Morawii te cyfry wynoszą: 8.184, — 7.693, — i 6.406.

Jeżeli się przyjmie ludność Morawii okrągło na dwa miliony, a ludność Galicyi okrągło na sześć milionów, to powinnyby wypaść na Galicyę w stosunku do Morawii cyfry 24.552 — 23.079 — i 19.218, a więc we wszystkich trzech latach razem 66.849; faktycznie zaś cyfra umarłych w Galicyi z powodu chorób zakaźnych w tych trzech latach wynosi prawie trzy razy tyle, bo 184.107. Nadmieniam, że tu nie są wliczone tuberkuły, róża i gorączka połogowa.

C. k. Rząd domagać się musi uregulowania tej sprawy, tem bardziej, że sam bardzo znaczne koszta łoży na utrzymanie państwowych organów sanitarnych, które oczywiście tak długo nie mogą spełniać zupełnie swego zadania, jak długo gminy swoim obowiązkom ze znajomością rzeczy i całkowicie nie uczynią zadość. Uwzględnić także wypada, że niekorzystne stosunki sanitarne w Galicyi oddziaływują również szkodliwie na stosunki sanitarne w innych krajach koronnych. O ile zbawienny wpływ wywiera organizacya służby zdrowia w gminach na stan zdrowotny, niechaj znowu posłuży za przykład Morawa, gdzie w ostatnich latach przed wejściem ustawy o tej organizacyi przeciętna cyfra umarłych na choroby zakaźne wynosiła rocznie 11.671, a po wejściu w życie ustawy krajowej o organizacyi służby zdrowia w gminach zmniejszyła się do przeciętnej 7.610. Jeżeli ten wynik tylko w połowie osiągnięty zostanie w Galicyi, to Wys. Sejm dobrze się zasłuży krajowi, nie tylko ze względów ludzkości, ale także ze względu na interes gospodarstwa krajowego, uchwalając ustawę, choćby tylko w tych skromnych ramach, w jakich ją komisya sanitarna Wys. Sejmowi do uchwały przedkłada. Postanowienie zawarte w §. 4. tej ustawy daje zupełną gwarancyę, że organizacya postępować będzie tylko stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju.

Imieniem Rządu mogę też złożyć zapewnienie, że tworzenie nowych okręgów sanitarnych żądanem będzie tylko z uwzględnieniem tych obu czynników, przez co tem lepszy i tem pewniejszy wynik osiągnięty zostanie, że na posady lekarzy okręgowych będą powoływani tylko

tacy lekarze, którzy wiedzą fachową i prawością charakteru dają rękojmią, że poruczone im obowiązki wykonywać będą ze znajomością rzeczy i z korzyścią dla społeczeństwa.

Kończę na tem i upraszam Wysoką Izbę, by raczyła przyjąć przedłożony projekt ustawy.

Książę Marszałek. Zapisany do głosu p. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Wysoka Izbo! Sądzę, że nie ma może ani jednego posła w tej Wysokiej Izbie, którypy nie odczuwał zasadniczo i głęboko potrzeby poprawienia stosunków zdrowotnych w kraju naszym i któregoby stosunki obecnie istniejące zadowalniały. Jeżeli projekt rządowy ustawy sanitarnej przez komisyą sanitarną w poprawnej formie nam przedłożony nie dozna może w zupełności jednomyślnego poparcia wszystkich członków tej Izby, to z góry zaznaczam, że nie będzie to wyrazem jakiejś obojętności dla nieszczęścia ludzkiego lub niedbałości o dobro kraju, nie jest to i być nie może żadną miarą opozycya przeciw Rządowi krajowemu, który projekt nam przedłożył, tem bardziej, ileże na czele tego Rządu krajowego stoi mąż, który nie tylko cieszy się zaufaniem korony ale i jako obywatela otacza go społeczeństwo i obywatelstwo kraju swą czcią. Nie będę wspominał o nadzwyczaj trudnem a zarazem szczęśliwem załatwieniu sprawy wykupna prawa propinacyi, bo to już było w tej Izbie podniesione. Dziwnem mi się tylko wydaje, że projekt ustawy sanitarnej zresztą tak wysoko humanitarnej, zdążającej bezpośrednio do niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, natrafia na pewną niechęć u ludu wiejskiego, dla którego dobra ma służyć. Ale dziwniejszem jest to, że ci członkowie tej Wysokiej Izby, którzy z ludem tym ustawicznie żyją i niech mi wolno będzie powiedzieć, nieraz z tym ludem cierpią, że ci członkowie tej Izby co do tego projektu bynajmniej nie zajmują stanowiska odpornego ale z pewnością zajmują stanowisko chwiejne.

Zdając sobie sprawę z najważniejszych argumentów, jakieby za albo przeciw projektowi tej ustawy przytoczone być mogły, to jedno napewno wierzyć możemy, że ustawa projektowana nie jest ostatecznym wyrazem potrzeb kraju i że ona kto wie, czy w zasadniczej organizacyi nie potrzebuje stanowczej zmiany. Z głębokiego mojego przekonania twierdzę, że może ani jeden argument mogący przemawiać za lub przeciw ustawie, dotychczas tak mojej jak może pewnego grona posłów tej Wysokiej Izby opinii nie zdołał przechylić ani na jedną ani na drugą stronę. Nie jest to Panowie prosta chwiejność, bo chwiejnym można być tylko do pewnego stopnia; świadczyć to tylko stanowczo może, że ja jako poseł sprawą, nad którą mam głosować, przejąłem się głębiej, bo mam nad nią głosować. Szukałem też powodów tego, że w sprawie będącej na porządku dziennym, nie mogłem sobie wyrobić stanowczego zdania i przyszedłem do tego przekonania, że nie sama ustawa, ale że kwestya sanitarna, że się tak wyrażę w kraju naszym jeszcze nie dojrzała a nie dojrzała dlatego, że nie została należycie zbadaną. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak Rząd, który projekt ten przedłożył jak i komisya sanitarna, która zmodyfikowany ten projekt ustawy nam przedkłada, mieli zamiar stan zdrowotny w kraju naszym poprawić. Ze sprawozdania komisyi sanitarnej z roku przeszłego i ze sprawozdania, które mamy przed sobą widać nie tylko wielką pracę komisyi sanitarnej ale widać zarazem i to, że komisya sanitarna projekt ustawy uważała sobie za konieczność, zadanie swoje ograniczyła komisya do tego, ażeby tę konieczność przedstawić Izbie w formie powabniejszej, następnie widzę i to, co też za zasługę poczytuję, że całą służbę zdrowia proponuje podporządkować władzom autonomicznym a w końcu oświadcza najwyraźniej komisya sanitarna, że efekt finansowy z tej ustawy wypływający nie będzie na razie znaczny. Chociaż zabrałem głos w dyskusyi ogólnej a wiedząc o tem, że mnie w tej chwili w dyskusyi specyalnej głosu zabierać nie wolno i nie wolno dotykać pojedynczych paragrafów, jednak nie mogę się powstrzymać od zapytania szanownych panów, czy lekarze dyplomowani, lekarze mający w skutek tego prawo ordynowania, czy lekarze ci bez żadnej praktyki będący w swoim okręgu jako ordynaryusze niejednokrotnie nie będą szkodliwie działali dla ludzkości.

Jest to Panowie jedna wątpliwość, która mi się nasuwa, a takich wątpliwości mógłbym zacytować cały szereg. Przedłożona nam ustawa sanitarna może być bardzo dobrą pod względem teoretycznym i prawniczym, a pod względem ostatnim nawet skończoną, jednakowoż żadną miarą tego twierdzić nie można, żeby ta ustawa była wypływem koniecznej potrzeby społeczeń-

stwa. Do pewnego stopnia tylko społeczeństwo ma obowiązek stosować się do ustaw, bo każda ustawa jest tylko wtedy bezwzględnie dobrą, jeśli opiera się bezwzględnie na udowodnionej potrzebie społeczeństwa.

Teraz przychodzę do tej części mego przemówienia, w której chciałem umotywować swój wniosek, który ośmielę się tu uczynić.

Wszyscy niemal godzą się na to, że Wydział krajowy jest nietylko organem wykonawczym woli Sejmu, ale że jest czemś więcej, a w szczególności, że ten Wydział krajowy jest i być powinien niejako pośrednikiem pomiędzy całym krajem a Sejmem. Ze sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za rok bieżący, a mianowicie za czas od 1. lipca 1889. do końca czerwca 1890 widzę cały szereg spraw, a w szczególności to, co jest najważniejsze, cały szereg ustaw, projektów ustaw i projektów zmian częściowych ustaw, które wola tej Wysokiej Izby odesłała do Wydziału krajowego w celu ich zbadania i w celu przekonania się o ich istotnej potrzebie. I tak w sprawie ustawy drogowej lub częściowej reformy tej ustawy Wydział krajowy odniósł się do wszystkich Wydziałów powiatowych, albowiem uznał, że w tej sprawie nie należy mu objawiać swego zdania, bez zasięgnięcia opinii całego kraju. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego uchwałą tej Wysokiej Izby z 26. listopada 1889 o wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza w przedmiocie zmiany ustawy drogowej także odesłano do Wydziału krajowego w celu zbadania i zasięgnięcia opinii całego kraju. W sprawie reformy ustawodawstwa gminnego wysłał już Wydział krajowy bądźto kwestyonaryusze, bądźto w ogóle badał całą tę sprawę w celu zasięgnięcia opinii całego kraju. W ogóle na polu wszystkich reform ustawodawstwa gminnego Wydział krajowy postępuje drogą dobrą i mojem zdaniem bardzo właściwą, że z zebranych opinii wyrabia sobie sam zdanie o kwestyi będącej na porządku dziennym i dopiero po zbadaniu przedstawia swój wniosek tej Wysokiej Izbie.

(P. Bobczyński: „brawo“).

Zresztą na wniosek p. Jana hr. Stadnickiego Sejm uchwałą z 14. stycznia 1888 odesłał cały projekt ustawy budowniczej dla wsi do Wydziału krajowego z poleceniem, żeby Wydział krajowy sprawę tę zbadał i na przyszłej sesyi zdał sprawę.

W sprawie reformy postępowania w sprawach niespornych donosi w tem samem sprawozdaniu Wydział krajowy, że postanowił wystosować kwestyonaryusze do wszystkich Wydziałów powiatowych i że po zbadaniu dopiero tej całej sprawy projekt dotyczący przedłoży Wysokiej Izbie. Zresztą Sejm nasz już w tegorocznej sesyi wniosek p Merunowicza w przedmiocie projektów o sądach pokoju odesłał do Wydziału krajowego w celu zbadania. Nie chodzi mi tu o zupełne wyczerpanie i o wyliczenie wszystkich spraw, jakie zostały odesłane bądź w roku przeszłym lub w ogóle w czasie całego istnienia naszej autonomii do Wydziału krajowego, lecz chodzi mi o to, że to, co już powiedziałem, uważam za dostateczne do tego, żeby mój wniosek był dostatecznie uzasadniony.

Zanim jednak pozwolę sobie mój wniosek przedstawić, niech mi będzie wolno przytoczyć jeszcze jeden fakt.

Już kilkakrotnie projekt ustawy sanitarnej był przedkładany sejmowi styryjskiemu, a dopiero w bieżącym roku sejm styryjski ustawę tę, zbadawszy bynajmniej nie orzekł o jej bezwzględnej potrzebie, lecz owszem odesłał ją do swego Wydziału krajowego w celu zbadania z tem zastrzeżeniem, żeby rząd przyczynił się przynajmniej w jakiej części do kosztów utrzymania służby zdrowia. W Austryi górnej taka ustawa sanitarna nie została przyjęta; w Bukowinie została wprawdzie uchwaloną w lutym r. 1888, a przecież dotychczas nie weszła ona w życie i Bukowina dotychczas ani jednego okręgu sanitarnego nie stworzyła.

Powołując się tedy na tradycyę z szeregu lat tej Wysokiej Izby, że wszystkie ważniejsze sprawy, a w szczególności wszystkie projekty ustaw całych lub częściowych zmian były odsyłane do Wydziału krajowego w celu zbadania, co wpływało tylko korzystnie na całą sprawę, przeto i ja pozwalam sobie taki wniosek uczynić i polecić go Wysokiej Izbie. Z pewnością, jeśli wniosek mój zostanie uchwalony, to wpłynie tylko na głębszy sąd o tej całej sprawie a z pewnością podwaliny całej ustawy będą o wiele trwalsze, albowiem na nie złoży się sąd całego kraju. Mój wniosek brzmiałby następująco: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Przedłożenie

rządowe z projektem ustawy sanitarnej oraz sprawozdanie komisyi sanitarnej udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, iżby zbadał tę sprawę, zasięgnął w tej mierze zdania reprezentacyj powiatowych, oraz opinii instytucyj i towarzystw fachowych i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski. Skończyłem. (Oklaski).

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz Antoni hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Przedłożenie rządowe z projektem ustawy sanitarnej oraz sprawozdanie komisyi sanitarnej udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, iżby zbadał tę sprawę, zasięgnął w tej mierze opinii reprezentacyj powiatowych oraz opinii instytucyj i towarzystw fachowych i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski".

Książę Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Głos ma zapisany p. Polanowski.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Za długo żyję w parlamencie, za długo mam obowiązek zastępować wyborców moich, żebym na chwilę mógł zapomnieć o tem, że przed posłami stoi kraj cały nie pojedyncze kurye, niemniej w tej kwestyi zapomnieć nie mogę, że jestem wybrany z kuryi wiejskiej, bo w ustawie tej chodzi głównie o sprawy gminy obchodzące. Skoro ustawa leży przedemną, po sumiennem zastanowieniu się i zbadaniu decyduje się moje stanowisko tak ze stanowiska posła kuryi jako też ze stanowisua posła krajowego.

Owoż żebym uznał jakąś ustawę za konieczną i potrzebną, potrzebuję bym żyjąc w kraju, usłyszał utyskiwanie na brak tego, o czem właśnie ta ustawa traktuje w tym wypadku, na brak zjrzadów sanitarnych po miastach, obywatelstwie i gminach. W miastach z pewnością nie utyskują, bo mają przecież swoich lekarzy, szpitale i zarządy sanitarne. Obywatelstwo większe, obszary dworskie radzą sobie jak umieją a przy rozgałęzieniu kolei i telegrafów łatwo im, jeśli nie ufają miejscowym, zawezwać lekarza ze stolicy. Co do gmin, nie zdarzyło mi się, żeby gmina mówiła kiedy: „mnie brakuje lekarza lub zarządu sanitarnego". Długo żyjąc w kraju i długo będąc w praktyce w służbie krajowej, przypatrywałem się ciągle i wytrwale tej całej sprawie. Niedawno 10 do 15 lat temu, było wyjątkiem, żeby włościanin zapotrzebował pomocy lekarza. Zmieniło się to powoli a zmieniło na lepsze głównie przez założenie szpitali krajowych. Otóż szpitali krajowych mamy niestety 20 kilka a jeszcze w 50 powiatach ich brakuje. Skoro szpitale krajowe dobrze administrowane, obok rzeczywistej pomocy, wleją naszemu ludowi i przekonanie o tem, że lekarz i lekarstwo jest mu pożyteczne, to on z ochotą garnie się do szpitali, albo przychodzi do ordynującego lekarza, albo nawet wzywa go do domu. W powiecie sokalskim dożyłem, że w chirurgicznym wypadku bardzo ciężkim, ponieważ lekarz szpitalny skwalifikował to jako ciężki wypadek, włościanin telegraficznie zażądał lekarza, i zapłacił mu jeśli się nie mylę 200 zł. Panowie, ta potrzeba jest tedy podług mego głębokiego przekonania zupełnie zaspokojoną. Nie widząc tedy potrzeby, nie mogę na żaden sposób za przedłożeniem głosować.

Co do sprawozdania komisyi sanitarnej, dziwi mnie, że komisya w r. 1873 oraz 1889, większość i mniejszość tejże komisyi używała w kontekście sprawozdania mnóstwa argumentów za tem, że jeżeli mają być wprowadzone zarządzenia sanitarne, to koniecznie c. k. rząd powinien przyczynić się z funduszu państwowego. Pojmuję stanowisko p. komisarza rządowego hr. Łosia, bo inaczej przemawiać z jego stanowiska było niemożliwem. C. k. rząd zawsze żąda od autonomii „nie tylko działaj ale i spłacaj, my z naszego stanowiska musimy powiedzieć: działać chcemy, ale przyczyńże się Wysoki Rządzie z funduszów swoich. Komisya sanitarna przeszłego roku przez większość swoją proponowała: (czyta):

„skarb państwa do pokrycia kosztów organizacyi i utrzymania służby zdrowia przyczyniać się winien".

Mniejszość proponowała (czyta):

„Sejm wzywa c. k. rząd, by na tenże sam cel, z funduszów państwa odpowiednią kwotą się przyczynił".

Dziś ta sama komisya niemal w tym samym składzie, ani w kontekscie ani w rezolucyi wzmianki o tem nie czyni. Nie wątpię, że p. sprawozdawca

nam to zechce wytłumaczyć. Owóż panowie, zastanawiając się nad proponowaną ustawą, znajduję że jest niesprawiedliwą i może być szkodliwą. Niesprawiedliwą, bo skoro dla ochrony od słabości epidemicznych zwierząt domowych, rząd o własnych kosztach urządza pas 30 kilometrowy i na to osobny korpus żandarmeryi utrzymuje, tylko z tytułu, by chronić całe państwo, chroniąc pograniczną prowincyę, to przypuścić nie można, byśmy upominając się o to wytrwale we Wiedniu, nie osiągnęli, iżby część kosztów była ponoszona ze skarbu państwa. Może być ta ustawa i szkodliwą, bo ludność potrzeby nie czuje i nie żąda. Kto ustawę wydaje, powinien bacznie słuch zwrócić aż tam na dół do ludu i wiedzieć czego on żąda. Jeśli chce coś wprowadzić, musi dbać o to, aby pierwej kiełkowała przynajmniej myśl i życzenie, bo skoro nie kiełkuje, to nie ma wątpliwości, że ustawa będzie skutecznie działać.

Obawiam się jeszcze jednego. Wyobraźcie sobie panowie w każdym powiecie lekarzy na prowincyi o dotacyi 500 zł., lekarzy autonomicznych, więc niżej postawionych od rządowych. Dziś ich nie ma tylu jeszcze, a już się pojawiają pewne zatargi między lekarzami autonomicznymi, między biurem, którego szefem jest p. Hoszard a starostwem i kreisfizykami i protomedykatem. Co się stanie wówczas, jeżeli 5., 6. lub 7. lekarzy będzie, którzy ciągle będą mieli między sobą zatarg, czy to jest epidemia czy nagminna słabość? Przeszłoroczne przedłożenie komisyi sanitarnej wypowiedziało słowa, którebym chciał, aby na długo były pamiętane tj. że zarządzenia sanitarne nie mogłyby być głównym warunkiem dla utrzymania zdrowia; również powiedziało: „starajmy się o rozszerzenie oświaty i dobrobytu ludu naszego a wtedy przyjdzie zdrowie lepsze. (Brawo).

Wielce szanowny komisarz rządowy przemawiając ze stanowiska swego cytował wytrwale porównawcze cyfry między nami i Morawią! Któż nie wie, że w Morawie dobrobyt i oświata 100 lat temu były już wyższe jak są teraz u nas. Jeśli będziemy mieli kiedyś taką oświatę i taki dobrobyt jak na Morawii, wtedy żądajcie od nas „teraz przyjmuj ten ciężar". Powiedziałem tedy że nie wydaje się niesprawiedliwem bez udziału funduszów państwa, że może być szkodliwem, bo każda ustawa, którą uchwalamy a która przynosi z sobą w praktyce rozmaite niższe organa nie mające z czego żyć, będzie tylko przyczyną udręczenia naszego ludu i nie przyczyni się do polepszenia jego doli. Ja tedy z mego stanowiska, zapatrując się na tę sprawę, oświadczam, że będę przeciw przedłożonej ustawie głosował.

Książę Marszałek. Zapisany p. Potoczek ma głos.

P. Potoczek. Mamy przed sobą do uchwalenia ustawę, przez którą naszej ludności wiejskiej ma urość pomoc w ratowaniu zdrowia. Wiadomo Panom, że pierwszym warunkiem do utrzymania zdrowia w dobrym stanie jest dobre i należyte odżywianie się, tego w naszych stosunkach wielki brak czuć się daje. To co szanowny p. Szczepanowski liczbami wykazał, my naocznie widzimy. Proszę panów, w naszym kraju brak rozwiniętego przemysłu i fabryk, a temsamem brak i zarobku. Dlatego byłoby może lepiej, gdyby Wysoki Sejm zajął się sprawami ekonomicznemi zdolnemi usunąć złe wynikające z powodów, jakie nadmieniłem. Byłoby to trudniejsze zadanie, gdyby się to znowu sumiennie zrobiło. W razie uchwalenia ustawy, którą przed sobą mamy, wzmogą się znów wydatki, którymi jesteśmy przeciążeni.

Dlatego imieniem mojem i towarzyszy wnoszę:

Wysoka Izba raczy uchwalić: (czyta):

„Projekt ustawy odsyła się napowrót do komisyi z poleceniem poczyuienia zmian w tym kierunku, ażeby skarb państwa przyczynił się do ponoszenia kosztów na wydatki sanitarne.

Książę Marszałek. Proszę o wniosek, podam go do poparcia.

Książę Marszałek. Wniosek p. Potoczka brzmi: „Projekt ustawy odsyła się napowrót do komisyi z poleceniem poczynienia zmian w tym kierunku, ażeby skarb państwa przyczyniał się do ponoszenia kosztów na wydatki sanitarne."

Podaję ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Do głosu zapisany jest p. Abrahamowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisałem się do głosu przy dyskusyi generalnej głównie, a prze-

dewszystkiem dlatego, aby zapowiedzieć, że zamierzam do przedłożonej nam ustawy, a właściwie projektu do ustawy wnieść 8 poprawek i że zachowanie się moje przy 3 czytaniu tej ustawy czynię zawisłem po części od tego, czy i o ile zasadnicze postanowienia zawarte w moich poprawkach znajdą uwzględnienie w uchwałach tej Wysokiej izby. Ale skoro jestem przy słowie i skoro zapowiadam, że stawiać będę poprawki, z natury rzeczy wynika, że nie jestem bezwzględnym przeciwnikiem przedłożonego nam projektu, że więc mówię raczej za, niż przeciw niemu. A więc jeżeli kiedy, to dziś w obecnej chwili, wobec głosów mężów tak szeroko znanych w kraju jak przedostatni mowca, jest obowiązkiem tych wszystkich, którzy nie sprzeciwiają się ustawie, wyjaśnić owe powody i przyczyny, dla których na przedłożoną nam ustawę, z pewnemi z góry ułożonemi zmianami się godzą. Wiadomo nam tu wszystkim, że projekt ustawy sanitarnej wniesionej w roku zeszłym do Wysokiej Izby i to po raz drugi, nie cieszył się popularnością, nie cieszył się poparciem niemal we wszystkich sferach społeczeństwa naszego, że lud nasz wiejski oceniał i ocenia dotąd projekt ten, a nawet projekt dzisiejszy znacznie zmodyfikowany, z pewną nieufnością. To się tłumaczy nietylko tem, iż poziom oświaty u ludu naszego jest jeszcze dość niski, ale tłumaczy się oraz i tem,że niemal w regule wszystkie nowacye ustawodawcze pociągają za sobą ciężary, a nie zawsze łączą się z korzyścią. Ale dziwnem, przynajmniej mnie, zdawała się ta niechęć w sferach wyższych; dziwną mi się wydawała tak długo, jak długo nie zadałem sobie pracy, aby zbadać projekt w roku zeszłym nam przedłożony, jak długo nie odpowiedziałem sobie na pytanie, które po zbadaniu tego projektu jako kardynalne mi się nasunęło, dlaczego klasy wyższe społeczeństwa naszego, stanąwszy oporem przeciw projektowanej ustawie, z jakich względów to czyniły. Czy można powiedzieć, że u nas humanitaryzm ma licznych i powiedziałbym, po wsiach nader licznych adeptów, czy da się powiedzieć, że klasom inteligentnym, mieszkającym na wsi jest tak obojętny los ludu naszego. Mniemam, że kto zna życie wiejskie i wie, jak niemal w każdym domu obywatelskim (a przepraszam jeśli powiem szlacheckim) znajduje się apteczka, że rozdają się lekarstwa, że pani domu często do chorych zajeżdża i rany własną ręką zaopatruje, ten wie, że owa opozycya sfer wyższych przeciw tej ustawie zapewne nie pochodziła z obojętności dla ludu ani dla idei, którą humanitarną nazywamy, ale obawiałbym się i obawiam się dotąd, aby ustawa ta zamiast leczyć i uzdrawiać chorych, nie stworzyła jakiegoś organizmu biurokratycznego wykonywującego czynnosci swoje czysto biurowo i formalnie bez głębszej treści i spełnienia zadania, które w pierwszym rzędzie działalność sanitarna na oku mieć powinna.

Dlatego panowie z tą chwilą, kiedy komisya sanitarna po części już w roku zeszłym a głównie w roku bieżącym stanęła na gruncie tym, który w tej ustawie zdaniem mojem przewodzić winien tj. przyjścia z pomocą rzeczywiście chorym, z tą chwilą, kiedy projekt powiada: ilość okręgów tworzonych będzie wolą Twoją Sejmie. Ty będziesz decydował i będziesz decydował na podstawie istotnej potrzeby, z tą chwilą, kiedy powiada, co ten lekarz ma robić i co powinien czynić ponad to, co mu komisya porucza, z tą chwilą jakąż miałbym podstawę do powiedzenia: „nie“ — ja będę przeciw tej ustawie, ja będę przeciw niej; bo ja się jej obawiam, a dlaczego?

Ja nie śmiem twierdzić, samą intuicyą i i musiałbym przypuścić, że część tych panów, którzy tej ustawy tak się boją, może nie mają należytego zaufania do organów, które ją wykonywać będą.

Co ta ustawa zawiera? Już w czasie dyskusyi poufnej powiedział jeden z mowców, że jeśliby chodziło o przeznaczenie 40.000 zł. lub wyższej sumy na cele leczenia chorych, niewątpliwie znalazłaby się większość w Sejmie, któraby tę kwotę zawotowała. To jest dowodem, że zgoda co do celu głównego, a różnica co do środków.

Jedni wolą środki prowizoryczne, drudzy chcą je mieć unormowane tak, aby nietylko kraj jako taki opędził koszta wszystkie, ale aby i bezpośrednio interesowani, ci, którzy bezpośrednio korzystają, do pokrycia tych kosztów się przyczynili.

Poprawki, które zamierzam postawić, zmierzają, oświadczam z góry, do modyfikacyi, jak najdalej idącej, zmierzają dalej do spełnienia tego zadania, którem to zadaniem najskuteczniej zwalczani bywają oponenci, mianowicie zadania

streszczającego się w leczeniu chorób sporadycznie grasujących, zaraźliwych. Poprawki moje dążą do tego, abyśmy w owych okręgach sanitarnych nie tworzyli asylów dla ukończonych słuchaczów uniwersytetu, lecz abyśmy mogli mieć lekarzy praktycznych, którzyby zadania należycie spełniać byli w stanie. Ponadto poprawki moje zdążają do tego, aby akcya Wysokiego Sejmu nie była zwichnięta w pierwszym jej rozwoju.

Bo wierzcie mi Panowie, że wartość tej ustawy zawisłą jest nietylko od tego, co zawiera, lecz od tej pierwszej chwili jej używotnienia. A ponieważ do używotnienia tej ustawy powołane są w pierwszym rzędzie czynniki autonomiczne, a życie autonomiczne w kraju, życie autonomiczne rad powiatowych, złożyło niejednokrotnie dowody, że zna i potrzeby i stosunki ludności wiejskiej, że zawsze do tych stosunków i potrzeb niemal każdą działalność swoją stosuje, więc ja mam gwarancyą, że ustawa ta będzie przeprowadzona jak sobie życzymy i to jest powód dlaczego za ustawą tą a względnie za przejściem do szczegółowej dyskusyi głosować będę.

Książę Marszałek. Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. Ks. Siczyński Wysokyj Sojme! W poślidnoj wże chwyły, w chwyły koły dyskusya generalna sia rozpoczała, riszywjem sia w sprawi toj hołos zabraty. Riszywjem sia hołowno dla toho, szczo idea, kotrij projekt, predłożenyj nam, nadaje tiło i formu, szczo idea ta jest dla mene z kożdoho wzhladu duże sympatyczna.

Zroblu małenku uwahu, szczo wid 30 lit, wid koły w Sojmi hałyckim ustawy uchwalajut sia, to perwsza ustawa, kotra za predmet swij bere zdorowie meszkańców kraju, to persza ustawa, kotra daje nam prawo skazaty, że jesły ne żyjemo jeszcze, to wchodymo prynamnij perszym krokom meży kraji, kotri nazywajut sia kulturnymy. To bezpereczno krok do cywilizacyi. Zajmowałyśmo sia riżnymy sprawamy ekonomicznymy, kwestyamy materyalnymy, zajmowałyśmo sia teoryamy, budowałyśmo systema, ałe ne zajmowałyśmo sia dostatoczno tym, szczo daje pidstawu żytiu narodiw, ne zastanowlałyśmo sia nad stosunkamy sanitarnymy naroda. Ja ze stanowyska netylko ruskoho, ałe chłopskoho, czysto chłopskoho, skażu, szczo dla mene, koły Sojm uchwaływ ustawu o nyszczeniu myszej, koły Sojm ne pytajuczy, czy potreba widczuta zistała wid samoho doła, na wnesenie towarystwa gospodarskoho uchwaływ ustawu o nyszczeniu kanianki i inszych bodiakiw, szczo dla mene uchwałenie ustawy, kotraby dawała możniść nyszczyty tych bodiakiw, kotri dla zdrowla ludzkoho sut szkodływi, dla mene, uchwałenie takoj ustawy, kotra dawałaby sposib i stawyła organa, obowiazani do toho, szczoby zaniały sia nyszczeniem tych szkodnykiw, w powitru, wodi i na zemli, kotri ekonomyi krajewij bilszu szkodu prynosiat jak myszi polni, dla mene ustawa taka jest duże a duże sympatyczna. Ja proszu Paniw, — rozhlanuwszy sia dobre w tim projekti i widpowiwszy sobi na pytania: 1. czy potreba toi ustawy, 2. czy ustawa ta zapobiżyt tomu złomu stanowy sanitarnomu, kotroho nikto zriaczyj ne zapereczyt, 3. czy zasady organizacyjni predłożenoho projekta odpowidni potrebam naszym; odpowiwszy sobi w kińcy na pytanie, szczo do kosztiw projektowanoj organizacyi, pryjszowjem do zakluczenia, szczo ani zi stanowyska nacyonalnoho, ani zi stanowyska posła selanskoho w żaden sposib ne moż widważytysia ruku pidnesty protiw toj ustawi. Mymo toho, szczo ja za sim lat udiłu moho w Sojmi duże czasto bywjem znewołenyj stawaty protiw projektom, kotri mały firmu postupu, firmu nesenia pomoczy dla ludu selskoho a dijsno ukrywały cil jenszu, mymo toho szczo ja wid czasu, jak sydżu w Sojmi, nikoły jeszcze ne stawawjem w oboroni i ne pidnosywjem sia, aby poperty hołos predstawytela Wysokoho Prawitelstwa, ja dneś wydżu sia zmuszenym stanuty po tój storoni, po kotrij stoit prawytelstwo, wydżu sia zmuszenyj daty popertie prawytelstwu w tim zmahaniu jeho wysoko humanitarnym, szczoby raz ład zawesty w administracyi policyi sanitarnoj.

Czas wże usunyty toj dykyj stan riczy, kotryj znanyj kożdomu, kto ne z wikna abo balkona pryhladajesia nuždi sanitarnoj. Jako świaszczennyk neraz musiwjem buty nimym neporadnym świdkom smerty, ałe w słuczajach takich, hde wydżu, smert' prowynenu suspilnosteju to serce zakipaje bolom. Suspilniść powynna dbaty o żytia-zdorowia swoich człeniw, suspilnist powynna zariadżeniamy pubłycznymy widhaniaty maru smerty, pomicz daty a toj pomoczy nasz lud dosy ani wid hromady, ani wid powitu, ani wid kraju, ani wid prawytelstwa ne maw. Jaskrawymy kraskamy zmalowało spra-

wozdanie komisyjne stan sanitarnyj w naszim kraju, jaskrawymy farbamy zmalowano jeho w motywach do prawytelstwennoho predłożenia, no jeszcze jaskrawszymy kraskamy zmalowana jest dijstnist' pid tim wzhladom. Na poły tym my jeśmo w Azyi ne w Europi! Jesły — proszu Paniw — zacofana Rosia, kotra ne maje tił reprezentacijnych, wybranych wid narodu, kotrych narod wysyłaje, szczo by ony wskazowały, szczo jeho bołyt, czoho jemu treba, jesły tam w zacofanoj Rosyi zaprowadzeno służbu sanitarnu wid kilkoch wże lit, jesły w pohranycznim okruhu za Zbruczom w powiti 2 a nawit 3 lekariw powniat policyju sanytarnu, to zdaje meni sia krajnyj czas, szczoby my, kotryi choczemo do Europy sia rachowaty w pownym znaczeniu słowa, szczoby my wże raz widważyły sia krok ryszuczyj zrobyty. Może toj krok ne pomoże bohato, może projektowani zariadżenia na niczo sia ne prydadut, może to zabahanka Prawytelstwa! Panowe! to ne zabahanka Prawytelstwa! Prawytelstwo pered 17 rokamy predłożyło projekt sanitarnyj, Sojm widkynuw; czerez 15 lit prawytelstwo żdało na zainicyowanie sprawy w Sojmi czerez posłiw; — Czekało nadarmo — i zdaje sia dla toho Prawytelstwo mynuwszoho roku projekt znow predłożyło a koły i toho projektu Sojm ne połahodyw to Prawytelstwo porobywszy oprawdani i neoprawdani ustupstwa pre wże do uchwałenia toho projektu perelutrowanoho.

Meni sia zdaje, szczo meży tymy, kotri sut za projektom i meży tymy, kotri sut protiw tomu projektowy, ne wsi dobre i należyto dy wlat sia na tu sprawu. Wydjat może dekotri ju w perspektywi za nadto szerokoj; mało natysku kładesia na toje, szczo tut ne rozchodytsia o uorhanizowanie orhaniw takich, kotriby buły pokłykani do liczenia chorych.

Tut ide o orhana, kotriby pomahały hromadam w tim dili administracji, kotra należyt z ustawy do hromad t. j. w dili policyjno-sanitarnym. Choczemo utworyty orhana kotriby fachowu pomicz dawały hromadam w połnenju obowiazkiw policji sanitarnoj, jaki ustawa hromadzka i zakon derżawnyj sanitarnyj na hromady wkładaje. Jesły pid tym wzhladom w hromadach naszych niczohiseńko ne robytsia, to wyna ne w obojatnosty naszoj suspilnosty selanskoj, — naszoho selaństwa, — wyna, ne w nedbalstwi; wyna hołowno łeżyt w tim, szczo ne ma orhaniw, kotriby akcyju sanacyi racjonalno prowadyły, kotriby pouczowały i wskazuwały dorohu hromadam i stały hromadam do pomoczy naukoju i umijetnosteju, skoro prychodyt obowiazok społnenja pewnoj czynnosty z zakresa policyjno-sanitarnoho. Szczo tyi czynnosty policyjno-sanitarni, jesłyby buły dobre sprawowani czerez naszi hromady, szczo onyby pryczynyły sia bohato do toho, szczoby stan sanitarnyj w kraju naszim sia polipszyw, to zdaje meni sia, ne pidlahaje żadnomu sumninju. Jesłyby, proszu Paniw, nyczo bilsze, jak tylko toje dokazały tiji likary okrużni, szczoby tam, hde pojawyt sia poszest na lude, jej nyszczaczyj pochid chot tilko zapory nachodyw, jak pochid wybuchnuwszoj hdeś w kotrymi seli zarazy na chudobu. Jesłyby dalsze nyczo bilsze projektowana orhanizacya ne prynesła, jak to, szczo spowodowałaby i wzwyczajyła hromady, szczoby ony o zdorowie meszkańciw swoich pry epidemii tak samo dbały, jak dbajut o zdorowie chudoby, jesłyby nyczo bilsze ne zdiłała, jak tylko toje, toby warto i nakładu i zachodu, szczoby Sojm taku ustawu uchwaływ. Proszu Paniw! Ja kromi tych korystej materjalnych spodiju sia szcze jenczych. O skilko w żytiu zdorowie i syły czołowika uważaju jako kapitał, kotryj maje cinu, kotroho można prodaty, chot ne można kupyty, o tilko z stanowyska ekonomycznoho uważaju projektowanyj zakon za inwestyciu produkcyjnu. Moralni skutky projektowanoho zakona se ważnijsza szcze storona pytania.

Twerdżu, szczo uorganizowanie publycznoj służby sanitarnoj powede do umoralnenia ludu, do rozbudżenia najwyższych czuwstw humanitarnych, do solidarnosty nacyonalnoj i poczutia obowiazkiw.

Hromady, na kotri ustawa nakładaje obowiazok opiky nad ubohymy, znajut tilko ubohych zdorowych i ubohych merciw, chorymy ubohymy hromada jako taka ne zajmaje sia.

Projektowanyj zakon chocze, szczoby hromada i obszar dwirskyj dawały pomocz ubohym chorym, chocze, szczoby okrużni likari nawit bezpłatno liczyły ubohych chorych, toj moralnyj skutok, jakiby z toho wyjszow, jest ne do ocinenia, to znow jest kapitał takij, na kotryj ne ma ciny.

Krim toho nadiju sia, szczo orhanizacja służby sanitarnoj w wysokim stepeni pryczynyt sia do wykorenenia zaboboniw na polu medycyny selskoj szczo do chorob ludej, a pryczynyt sia bezpereczno, bo pozwolu sobi skazaty panam, szczo w tych powitach, hde wprowadżeno weterynariw, tam ti sami selane, kotry pered 10 litamy udawały sia o pomicz do znachoriw, jesły korowa abo kiń zachorowały, to ony czujuczy, szczo w powiti jest czołowik, kotryj sia uczyw i kotryj pewnijsze i bezpecznijsze poradyt chorobi konia abo korowy, sami zanechały znachoriw i zaczały udawaty sia do weterynariw. Zapytajte panowe weterynariw w tych powitach, hde selane nauczyłysia cinyty swij dobytok, a skażut Wam, szczo weterynara bilsze wzywajut na obijstia chłopski, jak na obory panski, szczo dałeko bilszu praktyku maje weterynar miż selanamy, jak meży panamy.

Proszu paniw! jest szcze oden moment, moment, kotryj, jesłyby win sam oden buw, buwby w stani zdecydowaty mene, szczobym staw w oboroni projektowanoho zakona. — Tym momentom, moi panowe, jest to opuszczenie, ta bezporadnist, tii nadużytia, tii zabobony, tii praktyki predpotopowi, jaki pokazujut sia w dekotrych sełach w obchodżeniu sia z położnyciami. Chto toho sam ne czuw, abo chto toho ne wydiw, chto ne buw toho świdkom, chto to uważaje może za bajku, prynesenu z kraju dykoho, toj może skazaty, szczo ne ma potreby urjadżaty służby sanitarnoj. Meni sia zdaje, szczo pocztenyj p. Polanowskij, kotryj tylko lit pereżyw meży narodom, kotryj znaje o tim, szczo selanyn nasz dorożyt zdorowiem swoich i nawit dorohoju telehraficznoju kłycze likara do choroj żeny i płatyt 200 reń, toj musyt znaty o tim, szczo u nas smerty nahłoj ne bojat sia tak kobity, jak bojat sia złohiw, i ne dywo, boż u nas w kraju naszim do wyniatkiw należyt, szczoby kobita perejszowszy kilka połohiw ne utratyła zdorowia. — Chto, panowe, na toj narid dywyt sia z błyska, kto żyje z nym szczodenno, chto zwertaje uwahu swoju na te, szczo ta poroda sylna, nezużyta, poroda z nezipsowanoju zdorowoju i czystoju jak kryształ krowiju nydije i zwodyt sia, a matery po 2, 3 połohach horbatijut, żowknut i chyrijut, toj musyt sia zapytaty, hde jest pryczyna toho zwodżenia sia? Każete w samim nedostatku i w samim ubożestwi, ałeż panowe, pid tym wzhladom ne ma riżnyci miż powitamy zamożnymy a powitamy ubohymy.

Moi panowe, ja wydiw za hranyceju, szczo tam taka mater, szczo ruku wytiahaje, kotra o żebranim chlibi żyje, i dytynu hoduje na łycy rumiana; a u nas po sełach kobita kotra tretu dytynu kormyt jak wisk żowte łyce maje. Pryczynoju toho jest, szczo u nas ne ma nad położnyciami żadnoho nadzoru, żadnoj opiky, u nas ne ma kontroli nad babamy-powytuchamy. Jesłyby toj projekt to tylko prynis, szczo włożyt na hromady obowiazok, szczoby ony starały sia o kobity-akuszerky, kotryby mały kwalifikacju, jesłyby toje prynis, szczo włożyt na hromady obowiazok, szczoby my starały sia dawaty pomicz bidnym żinkam rodiuczym, toby buło bohato i stałoby za wsi koszta. Straszno jest podumaty, jak wełykyj procent ditej hyne marno, jak znacznyj procent ne umerszych kaliczije, jak czasto łuczajut sia porody neżywi czerez brak opiky i umijetnoho ratunku pry połohach. A kilkoż tych rodjaczych z toj najuboższoj werstwy, z tych bidakiw, kotry ne sut w stani nawit bochońcia chliba daty babi, widbuwajut złohy bez pomoczy a nawit prysutnosty żywoj ludyny.

Ja proszu paniw howorywjem z towaryszamy i opowidawjem im fakt na kotroho opysanie ne mohu znajty słiw. Oto ja raz pry kobiti w połohach zastawjem dytynu, dewiat litnu dońku, ona służyła materi za akuszerku!! Tohdy skazawjem sobi, szczo hańba dla kraju, hańba dla suspilnosty, szczo takii riczy mohut sia dijaty, hańba dla derżawy, szczo ne chocze użyty wsich sył, aby raz jakijś cywilizowanyji stosunky zaprowadyty.

Szczo do kwestii zasad, na kotorych toj projekt ułożenyj to ja, prawdu skażu, mawbym duże mnoho do zakienynia. Jabym chotiw, aby, jesły maje buty ustawa, to naj bude taka, kotoraja bezspereczno i bezpeczne prynese dobri owoczi. Tu tak samo za dałeko piszła komisya i za dałeko prawytelstwo nahynajuczy sia do pohladu bilszosty sojmowoj. Tu za dałeko piszło sia dbajuczy o opiniu. Opinia taja z tym predmetom ne jest szcze obiznana. Opinia znaje tilko, szczo jest złe i wiryt Sojmowy na słowo, szczo toje, szczo nam prawytelstwo predkładaje, do dobroho ne doprowadyt Mynuwszoho roku

taja opinia zbałamuczena zistała, bo tamtoho roku widosłano toj projekt do Wydiłu krajewoho i opinia pubłyczna podumała, szczo w tym projekti musyt buty szczoś szkodływoho, abo szczoś takoho, z czoho pożytku ne bude, koły Sojm ne prystupyw do omawlania sprawy, tylko widisław do Wydiłu krajewoho.

Tuju opiniu potreba sprawyty riszuczym oświdczeniem, szczo złi obstawyny potreba naprawyty, bo tak dalsze trewaty ne może bez szkody suspilnosty, debatoju osnownoju tra rozswityty sprawu i opiniu sprawyty na toczku z kotroj na tuju sprawu hladity należyt. — Ja ruczu panam, szczo czast prasy, kotora ne znaje tendencyi toi ustawy i protyw nei wystupuwała, bude musiła podatysia pered świtłom kotoroje sia rozlije z toj wysokoi Pałaty. P. Polanowskij skazaw, szczo ne czuw, aby u spodu samoho poneże selanamy ktoś widozwaw sia z tym, szczo potreba w dorozi ustawodawczoj zaradyty tomu złomu stanowy sanitarnomu. Ja także ne czuwjem, bo ja ne rozmawlawjem z selanamy o tim i ne pytawjem sia ich o toje, ałe skażu Panam szczo ja czuwjem wid ludej. Oto skazaw meni oden rozumnijszyj selanyn. Proszu Was Otcze, jak chudoba zachoruje, to jest 5 takich kotorii tym sia interesujut; zbiżut sia: komisar wid starostwa, żandarm, weterynar, wijt i ohladacz chudoby a buwaje i fizyk powitowyj, a jak zachoruje chrystyjanyn to nikto o tim ne znaje i ne żurytsia, a w seli znajut, jak wże wmer, bo diak podzwonyw. (Brawo).

W tych słowach tilko jest hirkoi prawdy, szczo ja w perszoj chwyli ne mihjem zdobuty sia na widpowid. W kincy skazawjem jemu: Pewno szczo, to jest złe i sumno. Ne dohoworywjem szczo na tu nuždu tra sia domahaty liku u Sojmu, naj uchwałoju ustawy widpowidnoj zaradyt tomu. Ustamy toho selanyna wyrażaje selanstwo żal, szczo żyjuczy w suspilnosty cywilizowanoj, kotoraja wyrosła na zasadach chrystianyzmu, sposterihaje to, szczo o chudobu bilsze dbajut wsi czynnyki administracyi pubłycznoj jak o zdorowle ludej. (Brawo).

Najważnijszym argumentom tych, kotorii sut protiw tomu projektowy, jest kwestia kosztiw. Każut szczo to za tiażkij tiahar wpade na suspilnost, szczo selanyn chocze czoho inszoho, chocze lipszoho usłowia żytia, ałe Panowe własne toj projekt zmiraje do toho, aby wytworyty lipszi usłowia zdorowia i żytia, na kotri ne tilko pożywa i meszkanie, ałe takoż wozduch i woda składajut sia. Czyż to mała ricz, aby taja woda, kotoru pyje czołowik i chudoba jeho, ne buła zaneczyszczena, aby w toj kernycy ne prano chust.

Tii projektowani zariadżenia sanitarni stremiat do toho, aby po mistoczkach i sełach pered samym wiknom ne buło hnojiwki, aby paciata z ditmy w chati ne trymano, aby tam hde kobita rodyt, aby ne rodyła razom z neju korowa. Projektowana ustawa stremyt do toho, szczoby w razi poszesty możływoju buła sanacia terenu za pomoczeju zariadżeń prowadzenych czerez fachowi organa. Sez znaczyt wytworyty lipszi usłowia zdorowia. A kto z błyska pryhlanuw sia tym usłowiam musyt widczuty potrebu poprawy ich, musyt pryznaty szczo kwestia sanitarna wże dozriła. Koszta to jest ważnaja ricz, ałe nabrała wahy w tij sprawi dla toho, bo z Sojmu kyneno okłyk „ne możemo projektowanoj ustawy uchwałyty, bo to sprowadyłoby wełyki koszta". Koły u nas na poriadku jakaja sprawa, sprawa chotiajby najlipsza, kotoroj koryść jest uznana, to wse u nas powstajut storonnyctwa protiw abo za na pidstawi rachunku kosztiw. Kto szcze w tym ne umiw sia dobre orjentowaty, nechajby buw pryjszow tohdy koły buła na porjadku dnewnym ustawa o wykupu propinacyi, a tohdy perekonawby sia buw, szczo każdyj z tych Paniw czysłyt koszta zi stanowyszcza swojeho pularesu. Ja wydiwjem to i pryjszowjem do perekonania, szczo kilko raziw Sojm zajme sia pekuczoju sprawoju krajewoju, to ja koszta postawlu na ostatnij toczci a nasampered stawlaju kwestiu, czy ricz jest dobra i pożyteczna. (Brawo).

Koszta proszu Paniw wproczim ne sut tak wysoki; 1% dodatku powitowoho do podatkiw bezposerednych to hranycia krajna, po za kotru ne może powit pijty, a kto braw uczast w administracyi powitowoj, abo kto maw sposibnist pryhlanuty sia toi administracyi hromackij, toj znaje, szczo u nas poczawszy od Wydiłu krajewoho, dalsze wid wydiłiw powitowych, a skinczywszy na zwerchnostiach hromadzkych w zahali w administraciach autonomicznych odna zasada horuje: „nadzwyczajna oszczadnist tohdy, koły prychodyt uchwałyty szczo, a nadmirna i łehkomysłenna marnotrawnist tohda, koły sia toje uchwałene wydaje. (Brawo wesołość.) Otże

tut w tim projekti postawłena jest ne tilko hranycia do 1% dodatku ale takoż jest wyraźno postanowłeno, szczo kontrola nad tim maje buty w pewnoj miri dana wyższoj autonomii, to jest wprost Sojmowy, bo każdyj powit, kotryj bude chotiw subwencyi, musyt preciń i rachunok z toho 1% predłożyty. To zdaje meni sia, ne tilko ne jest zastraszajuszczyj toj 1%, ałe uchwałenie projektu prynese szcze i tuju koryśt, szczo nauczymo toti organy naszoj hierarchii autonomicznoj, szczoby ony szanowały hrisz publycznyj administrujuczy jeho bez marnotrawnosty i łehkomysłnosty. Ałe Panowe, kwestyji kosztiw pryhlanuwszysia z stanowscza czysto chłopskoho hromadiw i skażu tak: Jesły ne 1% dodatkiw ałe 4% treba bude nakładaty, toby buło bahato,— bahato absolutno skazawszy, ale wzhladno beruczy, to mało, bo pisla zakona derżawnoho z. r. 1870 może włast' polityczna, powitowa, jesły uznast potrebu zariadżeń jakich sanitarnych, może ich zariadyty na koszt hromad, to znaczyt, możemo dijty do toho, szczo jesły byśmo widsyłały sprawu z roku na rik tak, jak poseł graf Dzieduszyckij wnosyt, iż Sojmu do Wydiłu krajewoho, a z Wydiłu krajewoho do Sojmu, a z Sojmu znowu do Wydiłu krajewoho, a Wydił krajewyj znowu do nas, to byśmo *dijszły do toho*, szczo w bahato sełach uznałaby uprawa derżawna centralna za koneczne natysnuty na starostiw, szczoby porobłeno taki zariadżenia sanitarni na koszt hromadiw. Tii posły selański, kotri każut, my ne możemo hołosowaty za projektowanym zakonom, bo sia boimo, bo nam woźmut za złe hromady, szczo my oden krajcar pidnesły tiahar, zwolat zastanowytyś, jakby sia wytołkowały, koły by zariadżenia sanitarni w hromadach ich powita zostały na koszt hromadiw zawedeni. (Brawo — doskonale.)

Dalsze, Panowe ja wydżu w rozkładi kosztiw postup wełykij, dlatohu ta ustawa dla mene jest tak sympatyczna. Do seho czasu szczo do kosztiw w diłach administracji publycznoj, jak na prymir szkilnoj, dorohowoj, Panowe tii, kotri meszkajut na obszarach dworskich, ne znaju dla czoho umiły sobi wyrobyty upriwilejowane stanowyszcze. Żadna z doteperisznych ustaw krajewych ne potiahnuła ich do ponoszenia wydatkiw administracyi hromadno-publycznoj riwnomirno. To jest perwsza ustawa, ide z inicjatywy prawytelstwa zwertaje sia suspilnost do nas, szczoby wy w riwnoj miri pryczynyty sia do ponoszenia wydatkiw administracyi publycznoj „nach dem Steuergulden". Dlatoho ja tu wydżu ważnyj krok napered, do postupu. Zdajet meni sia, szczo jesłyby, czy to z iniciatywy prawytelstwa, czy Wydiłu krajewoho takiji zakono- projekty potiahajuczi obszary dwirski do ponoszenia w riwnij miri tiahariw publycznych czastijsze wchodyły do sojmu, to w kinci Panowe byśte sia oswoiły z tym szczo wże czas, szczoby tuju perehorodu, toj plit meży obszarom dworskim a hromadoju znesły, a prynajmnij może by suspolnost uswoiła sia, szczo prywiłeji na koszt zahalnoho interesu to najbilsza nesprawedływost', raziacza anomalia. Perszyj besidnyk, kotryj howoryw protiw ustawi, ne wyskazaw sia włastywo „p r o t i w", bo zdajet meni sia, szczo protiw idei, protiw mysły toj ustawy żaden, kotryj sia nazywaje reprezentantom kraju, chotiajby do jakoj bud warstwy snopilnoj nałeżaw, ne maw by odwahy wystupowaty. P. Dzieduszyckij żadaje, szczoby projekt toj widosłaty do Wydiłu krajewoho z wizwaniem, szczoby Wydił krajewyj zasiahnuw informacyi wid Rad powitowych i pokłykuje sia p. Dzieduszyckij na toje, szczo wże ne raz robłeno. Ja ne maju pryczyny, ani prawa uduszewlaty sia podijamy waszoj historyi mynuwszoj ałe jako wspilnyj meszkaneć z wamy, na odnoj zemli na kotrij i taja historja spilno nas rozumu uczyła, odważu sia i maju takoj prawo może pryhadaty Wam nauku magistre vitae". W waszoj mynuwszosty buwało szczo koły iszło o nałożenie tiahariw, koły wasz korol żadaw jakich żertw wid szlachty na ciły wojskowi, szczoby boronyty kraj pered inwazjeju, to tohda tii, kotri sebe uważały za trybuniw i oboronciw zahrożenych mnymo praw kryczały „veto", ne choczemo, bo nemożemo, a ne możemo bo sojmyky ne pozwołyły: a tam na sojmykach rozpywajuczy bidnijszu bratiu swoju, w usta im wkładały: „kriczyt szczo ne pozwolajete tiahariw zbilszaty. Ne pozwołyły waszi predky na nałożenie tiahariw publycznych na uprywiliowanyji stany bo sia bojały szczo zmożet sia syła korola. Boroniaczy prywyłejiw kastowych zapropaszczenu otczynu!!

Tu pry projektowanoj ustawi czejże ne rozchodyt o syłu korola, chyba może w pewoj miri o zdorowie i syłu żowniara a pewno o syłu i zdorowie i buducznost naroda. Tu ne można stanuty na stanowysku, szczo tolko szczo damo to sobi odberemo. My budemu zdorowszi my bu-

demo żyły w lipszych obstawynach sanitarnych; to szczo dajemo, dajemo samym sobi, w poczutiu potreby konecznoj, w poczutiu szczo sospilnist i derżawa maje prawo domahaty sia żertw riwnomirno wid wsich staniw. Ale ne idit za radoju p. Dzieduszyckoho, ne widsyłajte toho do Rad powitowych bo to by znaczyło na cztery lita widłożyty tu sprawu. Znajete iz sprawozdania Wydiłu krajewoho szczo w sprawach takich de kożdyj może sia zorjentowaty, a nawit wsprawach dorohowych żadano podania materjałiw, tilko szczo wid czterech lit ne można doczekaty sia widpowidy wid wsich Rad powitowych. Ałe na jedno zwernu uwahu, dlaczoho ja nechoczu widsyłaty tuju sprawu do Rad powitowych, ja znaju z doświdczenia bo ja buw w Radach i Wydiłach powitowych, szczo taki sprawy ne predkładajut sia Radom ałe Wydiłom powitowym a tam de Wydił powitowy dyktuje to tam włastywo dyktuje sekretar Rady powitowoj (Wesołość). Jabym ne chotiw szczoby sekretar Rady powitowej nam jako posłam jako sojmowy dyktował o sprawach kotory majut znaczenie kulturne europejskie. Ja oświdczaju sia protiw wneseniu p. Dzieduszyckoho i p. Polanowskoho, pryłuczaju sia w czasti do wnesenia p. Abrahamowycza, bo i ja tu budu poprawki stawlaw dekotry właśni a w mnohym pryłuczu sia do poprawok p. Abrahamowycza. Teper zaznaczaju szczo jesły panowe choczete zaraz na ustupi nym ta ustawa zaczne funkcyonowaty usunuty wsiaki podoźrinia, wsiaku nejasnist' szczo do intencyi waszoj to prychylit sia do poprawki mojej i do poprawki p. Abrahamowycza, szczoby powernutu §. 8. do toj stylizacyi kotra mistyt sia w §. 6. projektu prawytelstwennoho. Choczemo szczoby ne Wydiły powitowy ale Rady powitowi imenowały likariw okrużnych. Ja ne tylko iz stanowyska partyjnoho ale w interesi dobra i w interesi samoj autonomi domahaju sia toho. Ja ne raz musiw boronyty autonomii protiw tym, kotory nazywajut sia autonomystamy par excellence i teper każu szczo ustawa o Reprezentacyi powitowoj perekazuje prawo imenowania uriadnykiw Radam powitowym a ne Wydiłam. Ne należyt pry uchwalowaniu jakojbud ustawy naruszaty zasadu ustawuju wże sankcionowanu.

P. Męciński. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

Książę Marszałek. Zapisani są do głosu posłowie: Teliszewski, Czyżewicz, Męciński i Stadnicki Jan za projektem.

Najpierw jest wniosek zamkięcia dyskusyi. Podam ten wniosek pod głosowanie.

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya więc jest zamknięta.

Proszę tych czterech panów, ażeby byli łaskawi wybrać jeneralnego mowcę z pośród siebie.

Głosy. P. Czyżewicz.

Książę Marszałek. Mowcą jeneralnym został wybrany p. Czyżewicz.

P. Męciński. Stawiam wniosek na zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Podaję ten wniosek pod głosowanie.

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia posiedzenia i odroczenia dalszego ciągu rozprawy na jutro na godzinę dziesiątą rano, zechce rękę podnieść. (Większość).

Proszę jeszcze o chwilkę cierpliwości dla wysłuchania jutrzejszego porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

19. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w srodę dnia 19. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o przedłożeniu rządowem w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich. Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnejwody w powiecie jasielskim, a przydzielenia go do gminy Tarnowca tegoż powiatu. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w sprawie zbadania potrzeby zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866 (Dz. u. kr. nr. 28).

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego:

a) z petycyi gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle;

b) z petycyi gminy Laszki, powiatu jarosławskiego, o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła;

c) z petycyi Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego co do przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Tuchajów. Sprawozdawca poseł Scipio.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przyjęciu na fundusz krajowy kosztów utrzymania należnych gminie Buda-Peszt za Antoniego Ulechlę. Sprawozdawca poseł Scipio.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach tyczących się krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. Sprawozdawca poseł Langie.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawach krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reaktywowania kursu dozorców melioracyjnych. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

13. *a)* Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców.

b) Dodatkowe sprawozdanie komisyi administracyjnej w tymże samym przedmiocie. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi urzędników oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, względem przyznania im prawa do wysłużenia pełnej emerytury po 35 latach służby, na równi z urzędnikami konceptowymi i technicznymi. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

b) z petycyi p. Jana Zycha, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

c) z petycyi p. Władysława Janikowskiego, praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.

Książę Marszałek. Wniesioną została interpelacya.

Proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Interpelacja
do Wysokobłahorodnoho hospodyna Komysarja prawytelstwennoho pry Sojmi krajewym wo Lwowi.

Pomymo obowiazujuczoho uże błysko czerez czwert'stolitija 19. artykułu osnownoho zakona derżawnoho iz dnia 21. hrudnia 1867 p. cz. 142 dnew. zak. d. ruskij jazyk u prawytelstwennych włastej i w sudach wostocznoj Hałyczyny ne doznaje takoho wnymanija, jakoje jemu z pryrody i prawno należyt' sia, — a daże i wydanyji w tom odnoszeniju czysłenni rozporjadżenia mynysterijalni, ne zowsem udowłetworjajucziy reczenomu artykułowy osnownoho zakona derżawnoho, buwajut czasto husto po prostu yhnorowani.

W dokazatelstwo skazanoho obmeżajem sia na razi tolko na nawedenje nikotorych faktow iz sudownyctwa, i tak:

1. Piśla zahalnoj prawnoj zasady połnoho rownouprawnenija narodnostej i ich jazykow, i piśla

rozporjadżenja mynysterstwa prawosudija iż dnia 9. łypnia 1860 r. cz. 10.340, wyjasnenoho toczno rozporjadżeniem mynysterstwa prawnosudija iz dnia 26. serpnia 1860 cz. 12.299 i 12.589 intymowanym reskryptom Prezydyi wyższoho suda krajewoho wo Lwowi iz dnia 1. wereśnia 1860 cz. 2407, wpysy w knyhach hruntowych i klauzulowanja dotycznych dokumentow majut' byty wykonuwani w tom jazyci krajewom, w jakom wneseno dotycznoje podanie, slidowatelno w okruzi wyższoho suda krajewoho wo Lwowi w jazyci ruskom, jesły dotyczne podanie wneseno w jazyci ruskom.

Toj samoj zasady pryderżujet' sia praktyka sudowa w inszych w Radi derżawnoj reprezentowanych krajach z bolszejazycznym nasełenijem, n. p. w Czechach, hde obowjazuje okremoje podobnoje rozporiadżenje mynysterijalne, i w Styrji, Krayni ytd., kotorych to krajew praktyku sudowu w swoim czasi uzasadniał w dumi derżawnoj jeho prawowschoditelstwo mynyster dr. Prażak jako tohdasznyj prawytel mynysterswa prawosudija.

Wo wydu nawedenych na wstupi zahalnych zasad rozumowanie, jakoby wyższe pokłykanyj reskrypt mynysterstwa prawosudija iz dnia 26. serpnia 1860 cz. 12.299 i 12.589 nyni uże ne maw syły obowjazujuczoj bud'to by po pryczyni, szczo w §. 5. rozporjadżenja zahału mynysterstwa iz dnia 5. czerwnia 1869 cz. 2354 ne pokłykano wyrazno prypysow otnosiaczych sia do wedenja knyh hruntowych, dowełoby do takoho absurdnoho zakluczenja, szczo osnownyi zakony derżawni toje wopłoszczenje zasady rownoupranenja, wzhladno wydane w ramach tych zakonow rozporiadżenje mynysterstwa iz dnia 5. czerwnia 1869 cz. 2354 pozbawyły Rusyniw daże takoj odrobyny praw jazykowych, jakoju Rusyny polzowałyś jeszcze pered dyplomom żowtenwym i patentom lutowym.

Pomymo wseho toho np. c. k. prezydent sudu w Złoczewi h. Mychalczewskij rozporjadył dnia 22. łypnia do cz. 846/pr., szczo wpysy w knyhach hruntowych majut dokonuwatyś tolko w jazyci polskom z iskluczenjem ruskoho i nimeckoho jazyka, chotiajby dotyczni podania były wneseni w jazyci ruskom abo nimeckom, a c. k. sudji powitowomu w Podbużu, h. Tytu Rewakowyczu wytoczeno ślidztwo dyscyplinarne meży inszymy i po tomu powodu, szczo wpysy w knyhach hruntowych na podania ruski kazał wykonuwaty w jazyci ruskim.

2. Piśla nawedenych pid 1. zahalnych zasad i czysłennych rozporjadżenij mynysterstwa prawosudija, meży tymy ymenno piśla rozporjadżenija tohoż mynysterstwa iz dnia 9. łypnia 1860 r. cz. 10.340 cyf. 2. bukwa c) wsiaki uchwały i wozwanja na podanja ruski maje sia izhotowluwaty w jazyci ruskom, a jesły uchwały sudowi zapadujut bez poperednoho proszenija storon, majut ony byty wyhotowłeni w maternom jazyci ruskom. Pomymo toho w czysłennych sudach wostocznoj Hałyczyny, imenno takoż w okrużnom i m. d. powitowom w Złoczewi, praktykuje sia protywno, w osobennosty ofyciozny uchwały dla Rusyniw nikoły ne wyhotowlajut' sia w jazyci ruskom, a daże wozwanja dla pozywajuczych w sprawach dribnych na pozwy wnoszeni w jazyci ruskom wyhotowlaje m. d. powitowyj sud w Złoczewi postojanno w jazyci polskom, jak to zdiłał seho lita meży inszymy dla Kondrata Zacharczuka i Łucji Tarnawskoj.

3. Piśla nawedenych wyższe pid 1. zahalnych zasad i piśla czysłennych mynysterjalnych rozporjadżeń, meży tymy rozporjadżenija mynysterstwa prawnosudija iz dnia 9. łypnia 1860 r. cz. 10.340 cyf. 2. bukwa b) w sprawach karnych protokoły peresłuchania storon i świditełej majut' byty spysani w jazyci maternim storony yły świdka, a rozprawy majut' byty perewedeni i wyroky ohołoszeni i wyhotowłeni w jazyci maternom obżałowanoho, zatom dla Rusyna w jazyci ruskom. Pomymo toho w mnohych sudach dije sia protywno, imenno w okrużnych sudach w Zołoczewi i w Peremyszły, hde jest' do diła z pereważnym czysłom Rusyniw, w ślidstwach majże nikoły ne spysuje sia protokołiw w jazyci ruskom, rosprawy że perewodyt' sia pereważno tolko w jazyci polskom, i tak samo wyroky ohołoszuje sia i wyhotowuje sia iskluczno tolko w jazyci polskom.

W osobennosty takoż c. k. prokuratorya derż. w Zołoczewi aktiw obżałowania nikoły ne wyhotowuje w jazyci ruskim, a jej funkcyonery pry rozprawach z Rusynamy majże nikoły ne używajut' jazyka ruskoho.

Rozważywszy, szczo takie postupowanje sudiw i prokuratorij derż., kotri powinni byty prymirom w strohom zastosowanju zakoniw jest'

protywozakonne i może statyś pryczynoju pokrywdżenja mnohych łyć, wynykajuczoho iz netocznych perewodiw jazyka ruskoho na jazyk polskij — podpysani zapytujut:

I. Czy znaje c. k. Prawytelstwo o krywdżeniu Rusyniw szczo do ich jazyka w c. k. sudach i prokuratorijach derżawnych?

II. Czy i szczo namirjaje c. k. Prawytelstwo zdiłaty w tom naprawłenju, szczoby zaporuczene osnownymy zakonamy derżawnymy rownouprawnenije ruskoho jazyka w sudach i urjadach uże raz na dili zawedenem było.

Lonhin Rożankowskij, Romańczuk, dr. Sawczak, Huryk, Barabasz, Sirko, Siczyńskij, dr. Olpiński, Antonewycz, Teliszewskij, Okuniewskij, Korol, Herasymowycz, Hamorak, Kułaczkowskij, Mandyczewskij.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę zaopatrzoną podpisami w należytej liczbie udzielę panu Komisarzowi rządowemu.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3, minut 35 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Listopada 1890.

spieszenie założenia fakultetu medycznego we Lwowie. Uchwalenie dodatkowej rezolucyi p. Żardeckiego w sprawie podwyższenia wydatków ze strony rządu na służbę zdrowia w Galicyi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnejwody w powiecie jasielskim i przydzielenia go do gminy Tarnowca tegoż powiatu. — Pierwsze czytanie Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w sprawie zbadania potrzeby zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z 15. sierpnia 1866 dz. ust. kraj. nr. 28. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi gospodarstwa krajowego: z petycyi gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle; z petycyi gminy Laszki powiatu jarosławskiego o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła; z petycyi Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego co do przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Tuchajów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania należnych gminie Buda-Peszt za Antoniego Ulechlę. — Odłożenie reszty porządku dziennego. — Zapowiedź 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 20. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 131.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 17. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nikt zarzutów przeciw niemu nie wniósł, zaś protokół z 18. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 19. listopada 1890.

913. L. s. 1151. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o reformę ustawy hipotecznej — do komisyi prawniczej.

914. L. s. 1152. Gmina Dolina, przez p. Mazarakiego, o zaliczenie jej do rzędu miast — do komisyi gminnej.

915. L. s. 1153. Gmina Sołotwina i inne powiatu bohorodczańskiego, przez p. Barabasza, o utworzenie urzędu podatkowego w Sołotwinie — do komisyi administracyjnej.

916. L. s. 1154. Gmina Sołotwina, przez p. Barabasza, o wydanie orzeczenia co do istnienia w tej gminie obszaru dworskiego — do komisyi gminnej.

917. L. s. 1155. Gmina Rzeczyca, przez p. Jędrzejowicza, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia w Gracu Mikołaja Świdnickiego — do Wydziału krajowego.

918. L. s. 1156. Gmina Dołhe, przez p. Antoniewicza, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

919. L. s. 1157. Członkowie gminy Tuchla, przez p. Antoniewicza, o przeniesienie dwóch jarmarków z dni świątecznych na powszednie i zarządzenie ściślejszego wykonywania ustawy o wypoczynku niedzielnym — do komisyi administracyjnej.

920. L. s. 1158. Antoni Klimek, przez p. Szczepanowskiego, w sprawie wykonywania policyi miejscowej w Krynicy (zdrojowisko) i rozciągnięcie opieki nad gośćmi kąpielowymi — do komisyi petycyjnej.

921. L. s. 1159. Rada szkolna miejscowa w Zubsuchem, przez p. Raczyńskiego, o przeisto-

czenie szkoły filialnej na „Zębie“ na etatową i o dodatek drożyźniany dla tamtejszych nayczycieli — do komisyi szkolnej.

922. L. s. 1160. Rada szkolna miejscowa w Łanach ad Szczerzec, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

923. L. s. 1161. Mikołaj Dwernicki, kierownik szkoły w Kołomyi, przez p. Szczepanowskiego, o czwarty dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

924. L. s. 1162. Władysław Karawan, nauczyciel, przez p. Polanowskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

925. L. s. 1163. Anksenty Sawczak, nauczyciel, przez p. Potoczka, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

926. L. s. 1164. Ks. Józef Szeligiewicz i ks. Jan Lazarewicz, przez p. Ziemiałkowskiego, o przyznanie wynagrodzenia za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych — do komisyi szkolnej.

927. L. s. 1165. Andrzej Curkowski, emerytowany nauczyciel, p. przez Siczyńskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

928. L. s. 1166. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Zamoyskiego, w sprawie powołania komisyi dla spraw rolniczych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

929. L. s. 1167. Antonina Ożwadowa, wdowa po koncepiście Wydziału krajowego, przez p. Weigla, o przedłużenie pensyi sierocińskiej dla syna — do Wydziału krajowego.

930. L. s. 1168. Anna Lusthaus, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do Wydziału krajowego.

931. L. s. 1169. Marya Nasalska, wdowa, przez p. Jana Tarnowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

932. L. s. 1170. Marya Łozińska, wdowa, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

933. L. s. 1175. Mieszkańcy gmin okręgu pocztowego w Baworowie, przez p. Zagórskiego, o zmianę poczty pieszej między Baworowem a Tarnopolem na konną — do komisyi administracyjnej.

934. L. s. 1176. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, przez p. Rapaporta, w sprawie usunięcia postanowień taryfowych węgierskich, tamujących wywóz galicyjski, ewentualnie w sprawie objęcia przez państwo kolei galicyjskiej Karola Ludwika i południowej — do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. P. Rapaport prosił o głos. Głos ma p. Rapaport.

P. Dr. Rapaport. Petycya wniesiona przez Izbę przemysłową krakowską odnosi się do sprawy nader ważnej dla całego gospodarstwa krajowego. Zwraca się bowiem ta petycya przeciw owym postanowieniom taryfowym na przestrzeni pierwszej kolei galicyjsko-węgierskiej, według której towary przewozowe z Galicyi muszą opłacać za przestrzeń 7-kilometrową od granicy węgierskiej aż do stacyi Mezö—Laborcz niesłychaną opłatę, bo wynoszącą 32 zł. od wagonu.

Ponieważ opłata podobna tamuje absolutnie wszelki wywóz z naszego kraju do Węgier, ponieważ kładzie tamę konkurencyi towarów naszych z towarami węgierskimi na targach pozaeuropejskich, ponieważ taka taryfa równa się cłom prohibitywnym, co się sprzeciwia układowi odnośnemu między Węgrami a Austryą, ponieważ nasz kraj ma niezawodnie prawo upominania się o to, aby wywóz ten nie był tamowany przez Węgry, ponieważ sprawa ta była bezskutecznie traktowaną na radzie kolejowej, gdy nadto w tej chwili sprawa nabiera szczególniejszej wagi z tego powodu, że taryfy węgierskie mają być jeszcze więcej zniżone, bo o 30% będą niższe jak w Austryi, a więc konkurencya towarów galicyjskich tembardziej będzie utrudnioną, gdy zatem sprawa jest niezwykłej doniosłości dla naszego kraju, upraszam, aby Wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyę do komisyi administracyjnej z prośbą, aby była załatwiona o ile możności jeszcze na sesyi obecnej.

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Rapaporta odesłania tej petycyi do komisyi administracyjnej z prośbą, by była załatwiona o ile możności jeszcze na bieżącej sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Pro-

szę p. sekretarza o odczytanie wniosku jaki wpłynął.

Sekretarz poseł Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że czynność Rad powiatowych rozszerzając się z roku na rok ogromnie tak z przyczyny co raz nowych ustaw krajowych przez Sejm uchwalanych, jak wskutek rozwoju życia autonomicznego, nowych wymogów i zadań stawianych Radom powiatowym do spełnienia, pociąga za sobą potrzebę uzdolnionych i fachowo ukwalifikowanych urzędników powiatowych;

zważywszy, że Wydziały Rad powiatowych są poniekąd organami pośredniczącymi w zarządzeniach Wydziału krajowego, wskutek czego pewien jednolity związek i ujednostajnienie w załatwianiu spraw byłoby pożądane;

zważywszy, że ludzie odpowiednio wykształceni nie garną się do autonomicznej służby powiatowej, gdyż brak awansu i zapewnionej przyszłości ich wcale do tego nie zachęca, wskutek czego posady te dostają się ludziom albo nieodpowiednim, lub takim, którzy posadę tę jako przejściową uważają, na czem admini stracya autonomiczna cierpi;

zważywszy wreszcie, że kandydaci na posady urzędników autonomicznych powinni nabyć przygotowania fachowego w praktycznej szkole Wydziału krajowego wprzódy zanim się na powiat dostaną, aby znów kiedyś z powiatu do Wydziału krajowego powrócić mogli, wzbogaceni doświadczeniem i znajomością ludzi, stosunków i potrzeb kraju, na czemby tak Rady powiatowe jak i Wydział krajowy niezmiernie zyskać musiały; —

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziąwszy pod rozwagę jako alegat do wniosku załączone zasady przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi o tym wniosku sprawozdanie a względnie:

a) projekt jednolitego statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych jako służby krajowej;

b) projekt statutu emerytalnego dla tychże urzędników.

Wnioskodawca:
St. Larysz-Niedzielski.

St. Tarnowski jun., M. Torosiewicz, Schnell, T. Rozwadowski, Zoll, Wodzicki Ludwik, Adam Jędrzejowicz, Jan Tarnowski, Abrahamowicz, Szeptycki, Gniewosz, Madeyski, Mazaraki, Vivien, Tyszkiewicz, Struszkiewicz, Lenartowicz, E. Torosiewicz, T. Merunowicz, Hoszard, Albin Rayski, St. Szczepanowski, Wład. Koziebrodzki, Puzyna, E. Raczyński, Lasocki, E. Micewski, Zamoyski, St Tarnowski st., Dydyński, Stanisław Jędrzejowicz.

Zasady

mające być uwzględnione przy układaniu pragmatyki służbowej dla urzędników autonomicznych po powiatach i statutu emerytalnego.

I. Urzędnicy zajmujący stałe posady w Wydziałach powiatowych a będący urzędnikami konceptowymi i konceptowo technicznymi, mają być objęci jednym statutem służby krajowej z urzędnikami Wydziału krajowego.

II. Urzędnicy ci mieć powinni odpowiednią kwalifikacyę uzdolnienia wymaganą do otrzymania posady w Wydziale powiatowym, którą to kwalifikacyę określi oddzielna instrukcya wydana przez Wydział krajowy. Nominacye ich przez Radę powiatową w myśl §. 26. ust. o reprezent. pow, potwierdzonemi być winny przez Wydział krajowy.

III Przepisy dyscyplinarne dziś obowiązujące co do urzędników Rad powiatowych w myśl §. 33. ust. o reprezent. pow. utrzymuje się w swej mocy. Urzędnicy ci usuniętymi być mogą tylko na podstawie śledztwa dyscyplinarnego przeprowadzonego przez Wydział krajowy. Pragmatykę służbową obowiązującą urzędników przy Wydziałach Rad powiatowych wyda Wydział krajowy z uwzględnieniem przedewszystkiem władzy i powagi Wydziałów i prezesów Rad powiatowych nad tymiż urzędnikami w myśl §. 26. ust. o reprezent. pow.

IV. Zwiększone potrzeby wydatków emerytalnych funduszu krajowego wskutek pomieszczenia na etacie krajowym urzędników Rad powiatowych pokrywają na rzecz funduszu krajowego powiaty, wnosząc co roku odpowiednią kwotę do skarbu krajowego, w stosunku do płac urzędników Rad powiatowych, zajmujących posady stałe, objęte ogólnym etatem urzędników krajowych.

V. Wydział krajowy dla ujednostajnienia manipulacyi powiatowego samorządu wyda obo-

wiązującą wszystkie Reprezentacye powiatowe jedną instrukcyą manipulacyjną odnoszącą się do wszystkich gałęzi samorządu.

VI. Urzędnicy zajmujący dziś posady konceptowe lub konceptowo techniczne przy Wydziałach powiatowych utrzymanymi zostają w swych urzędach, jeśli sobie odnośna Rada powiatowa tego życzyć będzie. Obowiązani są wszakże urzędnicy ci, pragnąc być umieszczonymi na ogólnym etacie urzędników krajowych, poddać się najdalej w ciągu dwóch lat od czasu prawomocności statutu organizacyjnego służby autonomicznej po powiatach, egzaminowi kwalifikacyjnemu lub też na podstawie posiadanych kwalifikacyj pozyskać zwolnienia od takowegoż ze strony Wydziału krajowego.

VII. Funkcyonaryuszów przy Radach powiatowych, prócz wymienionych powyżej urzędników ustanawia i mianuje w myśl §. 26. o reprezent. pow. Rada a względnie Wydział powiatowy. Postanowione wszakże dla tych funkcyonaryuszów przepisy służbowe obowiązany jest Wydział powiatowy przedłożyć do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu w celu odpowiedniego ustanowienia stosunku służbowego pomiędzy tymiż funkcyonaryuszami powiatowymi a wyżwymienionymi urzędnikami.

Książę Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. P. Józef Wiktor prosił o sześciodniowy urlop, którego mu udzieliłem.

Sądzę, że odpowiem życzeniom wszystkich bez wyjątku członków tej Wysokiej Izby, jeżeli poproszę Panów o upoważnienie do wyrażenia w dniu dzisiejszym jako w dniu imienin

(Posłowie powstają)

Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Elżbiety najuniżeńszych życzeń i uczuć wiernopoddańczych Reprezentacyi kraju.

Proszę Panów upoważnić mię do tego.

(Posłowie wydają trzykrotny okrzyk: niech żyje! mnohaja lita!)

Jednomyślne otrzymałem upoważnienie.

Przystępujemy do porządku dziennego. Wczoraj nastąpił wybór jeneralnego mowcy za projektem do ustawy o służbie zdrowia. Został nim wybrany p. Czyżewicz. Udzielam mu więc głosu.

P. Dr. Czyżewicz. Zapisałem się do głosu, bo zdawało mi się, że kiedy się toczy tak ważna sprawa sanitarna, to przemówić z mej strony było niejako obowiązkiem. Obowiązkiem było według mego zdania wyjaśnić niektóre kwestye czysto fachowe, a może udałoby mi się rozwiać niektóre wątpliwości i utrwalić niektóre słuszne poglądy.

Darujcie więc Panowie, że Was trudzić myślę chwil kilka, ale bądźcie przekonani, że powiem Wam prawdę tak jak ją czuję w głębi mych myśli i tak, jak mi dyktuje najgłębsza wiara w pomyślność tej ziemi. Słyszałem tu wczoraj, że ustawa, o której mowa, nie jest ostatecznym wyrazem potrzeby kraju, bo kwestya sanitarna u nas nie jest jeszcze dojrzałą i nie jest należycie zbadaną. Zwrócę się przeciw tym słowom wymówionym przez posła ziemi stryjskiej, tej ziemi, która w r. 1886 wykazała największy procent śmiertelności w Galicyi.

Leży przedemną Panowie mizerna książeczka. Tytuł jej: Sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w Galicyi w r. 1874. Nikt jej prawdopodobnie nie czytał,... tak, no to

(P. Antoniewicz i owszem.)

przynajmniej mało kto i poszła w zupełne zapomnienie. Otóż w owym już roku 1874. jako pierwszy postulat postawiono, (czyta) dopóki Galicya nie ma gmin zbiorowych, koniecznem jest dla urządzenia jakiejkolwiek organizacyi zdrowotnej łączenie gmin w ilościach względnych do obszaru i zaludnienia w okręgi i ustanowienia w tychże okręgach lekarzy gminnych, oraz akuszerek gminnych.

W dalszych postulatach z roku 1874. znajdziecie Panowie żądanie od Rządu, aby zaprowadził organizacyę lekarzy powiatowych, znajdziecie żądanie o potrzebie szkoły weterynaryi. Znajdziecie tam także motywa potrzeby uregulowania kwestyi targów i jarmarków, kwestyi zniesienia propinacyi, żądanie zaprowadzenia ustawy przeciw pijakom i pojącym, przeciw lichwie, znajdziecie także poruszoną sprawę ustawy budowlanej dla miast i miasteczek. To wszystko było pisane w r. 1874. a z pewną znajomością rzeczy i stosunków kraju, po dotknięciu tętna tego kraju i zbadaniu potrzeb tego ludu, który tu mieszka. Wszystkie te sprawy znacznie później znalazły się w tej Wy-

sokiej Izbie i wszystkie prócz tej jednej, która ostatnia przychodzi, choć była pierwszą, już załatwione zostały. Od tego czasu upłynęło lat blisko dwa dziesiątki, sama krajowa rada zdrowia porusza i stawia to samo petitum już razy 17. Wszystkie towarzystwa fachowe lekarskie w Galicyi istniejące zdecydowały konieczność zaprowadzenia tej instytucyi, lekarzy okręgowych. Po raz trzeci przychodzi Rząd z wnioskiem tym samym do Wysokiej Izby, a nim ten wniosek obecnie wszedł tutaj, zwołaną została ankieta, w której brało udział dwóch członków Wydziału krajowego. Ankieta zastanawiała się nad projektem. Później dopiero projekt ten przeszedł jeszcze przez alembik rady zdrowia, odesłany został do Wydziału krajowego a ztamtąd powróciwszy, przyszedł do Wysokiej Izby.

Jeśli w obec tego kwestya sanitarna u nas nie jest jeszcze dojrzałą, jeśli nie jest należycie zbadaną, to doprawdy nie mogę się dopatrzeć szczerości w wniosku strącenia z porządku dziennego tej sprawy, choć ja mazur jestem Panowie, a o nas mówią, że my się ślepo rodzimy, ale później dobrze i tęgo widzimy.

Ale proszę Panów, jeśli ta sprawa jeszcze nie jest dojrzałą, to w takim razie ją badajmy. Wszakże cały materyał jest do badania przygotowany, a materyałem tym są mogiły tak gęsto po naszym kraju rozsiane. Może żaden naród w świecie nie potrzebuje tak często badać owych mogił jak my polacy, bo w nich zawarte jest tyle z pięknej naszej przeszłości, tam leżą wzory i świeczniki naszej teraźniejszości, tam leży iskra, którą rozdmuchać musimy, jeżeli przyszłość nasza ma być lepszą. Nie wzdrygajcie się więc badać tych mogił, pokażę Wam ich wnętrze, zestawię je w cyfrach, wobec których niknie wszelka różnica zdań, bo one stwierdzają fakta już dokonane.

Otóż te mogiły nam mówią, że my tracimy rocznie 3½% całej ludności, to znaczy przeszło 200.000 ludzi i to jest bieg prawidłowy, od którego wyjątek te tylko stanowią lata, gdzie przeszła jakaś epidemia przez kraj. Wówczas śmiertelność zwiększała się o całe 100.000 ludzi. O tem czy 3½% jest za dużo, czyli też za mało, rozstrzyga porównanie z innymi krajami. W całej statystyce śmiertelności tej połowy monarchii my w raz Bukowiną stoimy na ostatniem miejscu. Przed nami idzie Tryest, duże portowe miasto, które ma 3·4%, dalej niższa Austrya także mały kraj w stosunku do dużego Wiednia 3·3%, potem Morawia, Szląsk i Czechy z % 3·1, a wszystkie inne kraje z mniejszą śmiertelnością. Pochodzi to ztąd, że mają mniej miast wielkich, w których naturalnie choroby rozwijają się potężniej i szybciej. W obec tego, że my mamy 3½% śmiertelności, wykazuje Lwów 3·8%, a Kraków 3.9%, więc wyższą cyfrę, aniżeli ogólna przeciętna całego kraju wynosi.

Jesteśmy zatem najniezdrowszą prowincyą z tej strony Litawy pomimo tego, że u nas tak mało dużych miast, pomimo tego, że jesteśmy krajem rolniczym, który ma najlepsze warunki zdrowia, pomimo tego, że u nas nie dymią się kominy fabryk, jak na Morawach, Szląsku i Czechach i nie tracimy ludzi, których wiele ginie przy tej industryi i przy tym przemyśle. U nas wysokość śmiertelności nie leży po miastach głównie, lecz po powiatach. I tak kiedy z wyż 4% śmierci wykazały w całej Przedlitawi, w Austryi niższej tylko 2 powiaty, i to bezpośrednio przylegające do Wiednia, w Czechach jeden powiat, a w Bukowinie nawet tylko 2 powiaty, to my w r. 1855. wykazaliśmy takich powiatów 20, między nimi jeden z najwyższą w Austryi śmiertelnością bo 5% t j. Horodenka, w r. 1886. takich powiatów 16, a między nimi znowu jeden z najwyższą śmiertelnością t. j. Stryjski; w r. 1887. powiatów 24 i znowu Horodenka z najwyższą 5%-tową śmiertelnością, a w r. 1888. powiatów 10. z największą śmiertelnością w Podhajcach.

Proszę Panów, tu uderza i ta okoliczność, że to są same powiaty wschodniej części kraju, w których plon jest obfitszym, pożywienie tańsze i łatwiejsze,

(P. Szczepanowski: tak jest).

w których naturalnie i zarobek jest łatwiejszy, a przecież śmiertelność jest większa. Ale statystyka prócz tych ogólnych cyfr, podaje nam i szczegółowe. One nam wykażą na co ci ludzie umierają wśród roku. Statystyka dowodzi, że 44% zmarłych t. j. 89.000 umiera na te choroby, które nazywamy zwyczajnemi. W tej grupie t. j. 89.000 figuruje już gruźlica czyli suchoty w liczbie 22.000 a jest tam jeszcze rubryka nieoznaczona, w którą się wstawia wszystkie choroby bliżej nieokreślone i z którejby bardzo wiele można wyciągnąć do innych grup,

a ta wynosi 36.000. Uwiąd schyłkowy t. j. śmierć naturalna spowodowana skutkiem wieku, wynosi u nas 14 500 więc 7% wszystkich zmarłych Z tego wynika, że tylko połowa umarła na takie naturalne choroby, druga zaś połowa obejmuje inny dział chorób i tak 38.000 t. j. 19% zmarło z braku sił żywotnych, jak my nazywamy, są to dzieci w pierwszym roku życia, ja zaś powiem, że zmarli nie zbraku sił żywotnych ale z braku opieki w tym pierwszym roku życia.

(Głosy. Tak jest, brawo).

Większa zaś część t. j. 60.000 czyli 30% wszystkich zmarłych zmarła na choroby tak zwane zakaźne. Co to są choroby zakaźne? Są to te choroby, które jak obecnie nauka stwierdziła, powstają przez dostanie się pewnego zarazka do organizmu ludzkiego, zarazka który nie jest koniecznością życia, który się przypadkowo tylko dostał do organizmu. Choroby te powstają albo samodzielnie w pewnych okolicach, w których mają odpowiedni teren do swego rozwoju, — tworzy je budująca, a zarazem niszcząca natura sama, alboteż przywiezione są do nas ze stron innych i tworzą źródła tak zwanej zarazy. Te źródła zarazy nazywają się ogniskami. Można je usunąć zaraz w samym początku, a nawet zniszczyć. Otóż z tego ogniska szerzy się zaraza w różne strony, obejmuje większe ilości ludzi i w ten sposób przechodząc na większe lub mniejsze miejscowości i obszary, stwarza endemią lub epidemią. Dawnymi czasy nauka była zupełnie bezsilną, ludzkość była bezwładną i bezradną wobec tych chorób, na nic się nie zdawała ucieczka, która prowadziła za sobą dalej jeszcze samą chorobę. Obecnie minęły te czasy, w których straszne epidemie wieków średnich przechodziły całe kraje, niszczyły zupełnie i przemieniały je w pustynie. My tylko wiemy o tem z podań ludowych i z tych pomników, co jeszcze tu i ówdzie sterczą, z dawnych minionych czasów. Tak było dotąd, póki nauka lekarska nie zbadała przyczyn tych chorób, dopóki całą siłą swej potęgi nie nakazała im ustać w strasznym pochodzie i wstrzymać ten zda się niepowstrzymany bieg śmierci. My dziś Panowie, nauczeni nauką, kazaliśmy dżumie astrachańskiej, która tak często wędrowała po Europie, zatrzymać się w Astrachanie. Myśmy kazali cholerze zatrzymać się w Marsylii a teraz każemy tej cholerze zatrzymać się w Hiszpanii, bo mamy sposób powstrzymania tej choroby, bo mamy siłę zniszczyć ją wtedy, gdy jest jeszcze w powstaniu i kiedy nie rozeszła się jeszcze na wielkie obszary. Kiedy ludzkość cała sili się na to, aby wynajdywać jak najwięcej narzędzi morderczych na ludzi, to nauka lekarska pracowała na to, aby tych ludzi ochronić od klęsk śmierci, bo wierzcie mi Panowie, że wszystkie działa Kruppa razem, wszystkie Mannlichery i wszystkie mitraillezy nie zgubiły tylu ludzi, i nie zgubią, ilu ich uratował mikroskop. (Brawa). Dziś wiemy co są choroby zakaźne, dziś „ta dziewica nie stąpa kroki złowieszczymi na sioła, zamki i bogate miasta, a ile razy krwawą chustką skinie, tyle pałaców nie zmienia dziś w pustynie, gdzie nogą stąpi, świeży grób nie zawsze wyrasta“, bośmy ją potrafili powstrzymać. Ale to się odnosi tylko do tych wielkich pochodów zarazy, która jakby wezbrany strumień górski rozlewa się po całym kontynencie. Otóż zniszczyć trzeba tę zarazę nim ona się rozwinie. Trzeba ją zabić tam, gdzie ona powstała, kiedy była jeszcze ogniskiem, a na to Panowie nie wystarczy ani wójt, ani żandarm, na to nie wystarczy nawet ten jedyny często funkcyonaryusz w naszych gminach i miasteczkach tj. trzoda. (Wesołość. Brawo.) Na to potrzeba organizacyi sanitarnej, którąby przez ludzi fachowych w jednym kierunku i w jednym duchu działała. Ustawa żąda tej organizacyi a my widząc to niebezpieczeństwo jeszcze przeciw niej występujemy? Ale możecie powiedzieć że to są frazesa, rzeczy nie poparte cyframi. Więc poprę je. Otóż na choroby zakaźne w ciągu trzech lat, zmarło w całej Przedlitawii 17·4% wszystkich zmarłych, w Galicyi zmarło 28% i tę cyfrę 17·4% myśmy właściwie podnieśli, ponieważ w porównaniu z innemi prowincyami, śmiertelność nasza gorzej wygląda. I tak w niższej Austryi wynosiła 7·6%, w wyższej Austryi 6·5%, w Morawii 12·5%, w Czechach 13%, w Szląsku 15% wszystkich zmarłych. Galicya zaś z Bukowiną miała 28%, a w roku 1887 32% wszystkich zmarłych w r. 1888 30% tj. straciliśmy na choroby zakaźne nie mniej i nie więcej tylko 60.000 rocznie; straciliśmy dwa razy więcej niż wszyscy nasi sąsiedzi. Ale słyszałem zarzut, że oni stracili mniej dlatego, bo są w lepszym bycie. Ależ Panowie, choroby te nie odnoszą się do bytu, tylko do urządzeń sanitarnych i ja

Wam pokażę, że gdzie u nas w kraju były te urządzenia, choćby niedostateczne, to odsetki śmiertelności były inne. Otóż nasze dwa miasta stołeczne wykazały w roku 1886: Lwów 9% wszystkich zmarłych jako ubytek na choroby zakaźne a Kraków 8·1%. Galicya zaś wykazała 28½%. W roku 1887 wykazał Lwów 11·4%, Kraków 12·8%, a cała Galicya 32%. W r. 1888 wykazał Lwów 8·6%, Kraków 12·6%, a cała Galicya 30%. Czyż te cyfry nie mówią wyraźnie, że coś było, co powstrzymywało zapędy tych chorób w miejscowościach, w których one najłatwiej rozwijać się muszą, do których ciągną wszystkie szlaki komunikacyjne i w których przeludnienie jest przecież tak znacznie większe jak na prowincyach. Otóż to była po prostu ta ustawa sanitarna, którą te miasta miały, była to możność assanacyi terenu, której gdzieindziej nie było. Że tak jest, przytoczę na to jeszcze jeden fakt. W ostatnim lat dziesiątku mieliśmy jedną epidemię t. j. cholerę. Długo bardzo trzymała się w powiatach podolskich nad granicą rosyjską; nie wątpię, że gdybyśmy wówczas mogli byli przeprowadzić sanitarne zarządzenia, bylibyśmy ją byli wstrzymali w dalszym pochodzie. Myśmy tego nie zrobili, a ona poszła w głąb kraju. Z biegiem czasu zbliżyła się pod sam Lwów i dziwna rzecz, wśród największego jej napięcia, szlak, którym szła, rozdwoił się na dwie rzęści, poszedł ku Stryjowi i Gródkowi a Lwów ominął. Myśmy prawie tu we Lwowie nie mieli wówczas cholery.

Dlatego tak się stało, bo wtedy z urzędu przeprowadzano desinfekcyę we Lwowie i stanowczo desinfekcyi należy przypisać ten skutek. Przyszła zima, cholera ustała. Na drugi rok powstała na nowo. Powstała na linii Halicz, Jezupol i posuwała się naprzód i znów przyszła pod Lwów i znów go ominęła, pomimo tego, że ten Lwów leży w centrum kolei żelaznych, na terenie niezdrowym a ominęła i omijają nas tutaj choroby dlatego, bośmy umieli przeciw niej jako tako się bronić. Otóż jestem przekonany, że gdybyśmy mogli to wykonać w całym kraju, cośmy we Lwowie zrobili, a to jest bardzo łatwem, to w takim razie powstrzymalibyśmy każdą zarazę i oszczędzili masę ludzi.

Cyfry podane z porównania z innemi prowincyami i porównania z miastami Lwowa i Krakowa, które przecież leżą w tej samej prowincyi, wykazują z niezbitą pewnością, że na choroby zakaźne umiera u nas na prowincyi po powiatach dwa razy tyle ludzi, co umiera we Lwowie i Krakowie i co umiera w innych prowincyach czyli inaczej mówiąc, my tracimy bez potrzeby 30.000 ludności na ten dział chorób; 30.000 ludzi, którzyby żyć mogli, gdybyśmy mieli urządzenia sanitarne.

Jeszcze drugiego działu śmierci muszę przynajmniej chwilowo pobieżnie dotknąć. Ten dział, który mówi o ubytku życia, a ubytku którego przyczyny ja szukam i zdaje mi się, zupełnie słusznie w braku opieki nad noworodkami.

Otóż w całej Przedlitawii wynosi procent śmiertelności w tym dziale 4 pro mille ludności, w Galicyi 6½ pro mille. Względnie do liczby wszystkich zmarłych w całej Przedlitawii wynosi 13% w Galicyi 16·6%, w r. 1887 doszła ta liczba do 17·7%, w r. 1888 do 18·3, w r. 1889 na 19% wszystkich zmarłych.

W całej Przedlitawii mieliśmy 20 powiatów, które wykazały wyżej 4 per mille ludności a w Galicyi było 61 takich powiatów, a 5 nawet takich, gdzie ta cyfra doszła do 10 per mille i nawet wyżej. I nowu macie panowie jednę i tę samą kwestyę. W jednych i tych samych chorobach, w jednych i tych samych warunkach życia tracimy o ⅓ więcej niż tracą inne prowincye.

Zkąd to pochodzi?

Umyślnie wybrałem do statystyki tę grupę chorób, w których nie rozstrzyga ani nędza, ani głód, rozstrzyga więc co innego, tj. właściwie czysty przypadek.

Te choroby, które nazywamy zakaźnemi, wyrywają kwiat ludności, chwytają równie bogatych jak biednych, sytych jak głodnych. Nauka lekarska nie zna sposobu ich leczenia, więc nie ma przy nich tego zapisywania recept, po które nikt, jak mówiono tutaj, nie pójdzie do apteki, bo te recepty nie zdadzą się na wiele.

Skoro zarazek dostał się do organizmu, to dzieło zniszczenia przeprowadzić musi; wtenczas ten organizm ocaleje, jak się sam ochroni. My nie mamy na niego sił odpowiednich. Więc chcąc ochronić od tej zguby ludność, trzeba zniszczyć ten zarazek wtenczas, nim on się dostanie do organizmu ludzkiego, tj. trzeba zni-

szczyć ognisko zarazy, a na to potrzeba sanacyi terenu, na to potrzeba tego, o czem wspomniałem, t. j. tych urzędników sanitarnych, którzyby działali w jednym kierunku ze znajomością fachową rzeczy i przeprowadzili tę całą rzecz na prowincyi.

Jak panowie widzicie, nasz bilans sanitarny nie wygląda tak świetnie, tracimy bez potrzeby 40.000 ludzi, tracimy ich w działach tych, w których poprawa stosunków sanitarnych niezawodnie pożądany odniosłaby skutek.

Wspomniałem już o tem, że w tych dwóch działach nie rozstrzyga ani bieda, ani leczenie, ani nawet brak oświaty. Boć przecież to nikomu nie pomoże, czy on jest bardzo czy nie bardzo oświecony, jeśli dostanie ospy, lub tyfusu. Ani lepsze odżywianie, ani lekarz temu wcale nie podoła. Dlatego, proszę panów, ten zarzut, który nam każe czekać z urządzeniem stosunków sanitarnych kraju aż przyjdzie oświata, ten zarzut jest niesłuszny, tego zarzutu nie można nawet odnosić do naszego ludu, bo jeżeli lud nasz broni się przed ustawą, to tylko dlatego, że nie zna jej skutków, boi się opłaty, boi się, bo nie wie po prostu, co potrzebuje i naturalnie nie chce dalszego przeciążenia pieniężnego.

Ale Wysoka Izba słyszała tu głosy, że nie potrzeba nam tej ustawy, ponieważ dwory mogą sobie przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych sprowadzić lekarza, włościanin majętny robi to samo, a ci, co środków na to nie mają, mają szpitale.

Ależ proszę panów, kiedy lekarze nic w tej sprawie nie pomogą i ci, którzy mają oświatę i dobrobyt, taki sam procent oddają tym chorobom, jak ci którzy tego nie mają.

Powiedziano dalej, że nie mamy pieniędzy, że Rząd nie chce się przyczynić, Rząd, który ma w tem równy z nami interes, więc ustawa jest niesprawiedliwa. Być może, gdyby Rząd chciał dać pieniędzy, byłbym pierwszy, którybym je zabrał; ale dlatego odrzucać ustawę, że Rząd nie chce dać pieniędzy, to znaczy powiedzieć sobie: „a to na złość temu rządowi umierajmy dalej“, (Brawo, wesołość.)

Rząd nam nie chce dać pieniędzy, bo wedle ustaw obowiązujących prawie nie może, więc musiałby zrobić osobną ustawę i znowu spotkalibyśmy się z zarzutem, że to jest jałmużna dla Galicyi. Proszę panów, chociaż chętnie wziąłbym dla kraju rządowe pieniądze, ale odpadków z tej sutej biesiady jabym nie przyjął (Brawo.) i dlatego postaraliśmy się o to, aby nie chcąc brać tych odpadków, iść od razu po kawał porządnego mięsa.

Tam na końcu tej ustawy jest rezolucya, która żąda utworzenia fakultetu lekarskiego od Rządu. Uchwalając ustawę my zrobiliśmy co do nas należy, a braknie nam potem ludzi, którzyby to, cośmy postanowili, wykonywać mogli, wówczas powiemy rządowi: „nie my winni, ale ty winien“, tak jak on nam teraz mówi: „wyście winni, bo zaniedbujecie wasze kwestye żywotne“.

Nie mamy pieniędzy, ale tracimy 40.000 ludzi rocznie, to znaczy, że mamy pieniądze na to, aby wykopać 150.000 metrów kubicznych ziemi, którą pokryć musimy ich zwłoki, przykryć naszą nędzę sanitarną! — mamy pieniądze na to, aby wyprawić 40.000 styp pogrzebowych i napisać 40.000 aktów spadkowych, co jest właśnie następstwem tego trwonienia życia ludzkiego.

Panowie! lud ten, co niby dziś się sprzeciwia ustawie, odwróci się z czasem od tych obrońców, (Brawo) już dziś jasno to markuję, bo jeśli należy się nam przewodzenie nad tym ludem, to my musimy poskromić nawet jego szalone zapędy w niszczeniu siebie samego. (Brawo.)

Ten lud wymagać będzie kiedyś rachunku, dlaczegośmy patrzali na te hekatomby ciał ludzkich, dlaczego nie wstrzymaliśmy go w tej szalonej zabawie, gdzie szło o życie.

Wysoka Izbo! Ja świadom jestem odpowiedzialności, jaką przyjmuję na siebie, broniąc tej ustawy, jako człowiek fachowy. Ja chcę wam zdać sprawę ze skutków jej, jeśli ona będzie przeprowadzoną i przyjmuję na moją głowę odpowiedzialność, czy ona była dobrą czy złą. Ale ja się pytam przeciwników tej ustawy, czy z ręką na sercu przyjmą wobec własnego sumienia i kraju tę odpowiedzialność, że dalej i dalej takie hekatomby ludzi ginąć będą marnie co roku; czy mają odwagę pochwalić ten stan anormalny i tę naszą nędzę sanitarną. Jeśli tak, to niech głosują przeciw tej ustawie. (Brawa i oklaski.)

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Przemówienia w ciągu generalnej dyskusyi, zwłaszcza przemówienie ostatniego mowcy przywołało na pamięć smutny obraz naszych stosunków sanitarnych.

Ten obraz ja, którego powołaniem jest śledzic daty statystyczne, po sumiennem i dokładnem zbadaniu tych dat muszę uznać za prawdziwy. Mógłbym daty statystyczne przytoczone w niejednym kierunku uzupełnić. Mógłbym na przykład wskazać na liczne wypadki zamykania szkół z powodu chorób nagminnych, co świadczy o częstem ich pojawianiu się; mógłbym wskazać wiele innych stosunków, w których wpływ złego stanu sanitarnego się objawia. Sądzę atoli, że Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, jeżeli jej tych wywodów oszczędzę. Mogę uczynić to tem śmielej, że jestem w stanie skonstatować, iż co do tego, że stan naszych stosunków zdrowotnych jest niepomyślny, przeważnie nawet bardzo niepomyślny nie ma różnicy w zdaniu w tej Wys. Izbie, że zatem przystępując do załatwienia sprawy, która jest na porządku dziennym, wychodzimy z tej samej podstawy faktycznej, co dla sprawy jest już wielkiem ułatwieniem. Jeżeli zgodnie konstatujemy że jest źle, to obowiązkiem naszym jest szukać środków zaradczych, jakie są w naszej mocy i możności. Ani na chwilę nie przypuszczam, abyśmy mogli wobec tego stanu rzeczy ręce założyć i powiedzieć sobie: Nic nie da się zrobić. Zupełnie wykluczam prawdopodobieństwo, aby taki wschodni fatalizm, taka asthenia woli mogła uzyskać przewagę w tej wys. Izbie. Wys. Sejm, który zawsze okazywał się skłonnym do pomocy i do ofiar tam, gdzie chodziło o zaradzenie niepomyślnym stosunkom pewnej okolicy lub miejscowości, nie pozostanie z pewnością bezczynnym tam, gdzie chodzi o życie i zdrowie ludności.

Sądzę zatem, że zgadzamy się wszyscy lub niemal wszyscy na to, że trzeba się starać o poprawę złych stosunków sanitarnych, że trzeba szukać środków zaradczych i te środki zastosować. Trzeba to uczynić nie tylko ze względów humanitarnych ale i ze względów ekonomicznych.

Wszak jeżeli śmiertelność skraca długość życia ludzkiego, jeżeli mnoży wdowy i sieroty i czyni uszczerbek w zdolności zarobkowania, to wynikają ztąd straty ekonomiczne, które dadzą się cyframi bardzo dokładnie określić. Jednym ze środków zaradczych jest organizacya służby zdrowia, jest ustawa, której projekt leży na stole Wys. Izby. Jestto zarazem jedyny środek zaradczy, który był proponowany i w zeszłym roku i w roku bieżącym, nie mogę bowiem za środki zaradcze w właściwem słowa znaczeniu uznać odwoływania się na wzrost dobrobytu i oświaty. Nie przeczę, że te oba czynniki wpływają na stosunki zdrowotne, ale ich działanie powolne zawsze i stopniowe, może tylko potęgować skuteczność użytych środków zaradczych, nie zaś w żadnym razie uczynić te środki zbędnymi. Najlepszym na to dowodem, że te kraje, w których kwitnie dobrobyt, rozwinięta jest oświata, posiadają także organizacyę służby zdrowia i nie uważają jej wcale za zbyteczną. Przeciwko temu środkowi zaradczemu podniesiono dwa głównie zarzuty mianowicie, że ten środek jest niepraktyczny, i że jest zanadto kosztowny.

Co do zarzutu pierwszego :niepraktyczności powiedziano tu, że ustawa w teoryi jest bardzo dobrą, ale w praktyce jest nieodpowiednią, Muszę tu powiedzieć, że nie mogę przyznać, aby coś było w teoryi dobrem a w praktyce nieodpowiedniem, bo w takim razie teorya jest złą. Teorya ta jest fałszywą, jeżeli próby praktyki nie wytrzyma. Powiedziano że, ustawa o służbie zdrowia zostanie na papierze, tak jak wiele ustaw, że w rzeczywistości nie będzie wykonywaną. Pozwalam sobie zapytać, dlaczego u nas ustawy odnoszące się do administracyi miejscowej zostają na papierze i nie bywają albo nie dość bywają wykonywane. Mniemam dlatego, że ci, którzy mają te ustawy wykonywać, najczęściej nie umieją, a nie raz nie śmią lub nie chcą ich wykonać. Mamy dość ustaw dobrze obmyślanych i pożytecznych, mamy liczne przepisy na polu stosunków zdrowotnych, które okazały się praktycznymi i przyniosłyby w razie zastosowania ich w całym kraju korzyść. Ale te są na papierze z tego powodu, że nie ma tego, którby je wykonał. Otóż właśnie projektowana ustawa zmierza do tego, aby stworzyć w zakresie policyi sanitarnej takie organa, któreby dopomagały do wykonania tych przepisów, aby przepisy te nie zostały na papierze ze szkodą dla zdrowia i życia, lecz aby były wykonywane. Kto zna treść ustawy, ten wie, że ona żadnych innych postanowień nie mieści, tylko postanowienia organizacyjne a te na papierze nie zostaną Można chyba tylko twierdzić, że dawniejsze przepisy, do których wykonania ona ma dopomagać, że te przepisy zostaną na

papierze pomimo, że organizacya wejdzie w życie. Tak jednak nie będzie. Mam najsilniejsze przekonanie i to właśnie przekonanie było dla mnie pobudką, że podjąłem się tej niewdzięcznej sprawy, że jeżeli w okręgu nie zbyt rozległym mającym niepomyślne stosunki sanitarne zwłaszcza nawiedzanym przez choroby zakaźne, ustanowi się lekarza dobrego i przejętego poczuciem obowiązku dla pomocy i nadzoru w wykonywaniu policyi sanitarnej i dla niesienia bezpłatnej pomocy chorym, to stosunki sanitarne takiego okręgu muszą się znacznie poprawić. Wskażę tylko za przykład Morawy, o którym wczoraj była mowa. Mówią dalej, że co do niesienia pomocy lekarskiej, to trzeba znać stosunki wiejskie; chłop do lekarza nie pójdzie, on porady u lekarza nie będzie szukał, on go nie będzie słuchał. Prawda wiemy wszyscy, że ludność wiejska przeważnie nie szuka pomocy lekarza ale radzi się bab lekarek lub innych niepowołanych praktyków. Lecz pytam się czy to jest dobrze? czy tak ma być zawsze? czy owszem nie należałoby w interesie ludności doprowadzić do tego, by ludność włościańska w razie choroby szukała porady lekarskiej? Jeżeli tak jest, to od czegoż zacząć jak nie od tego, aby tę pomoc lekarską, która jest zbyt daleką i niedostępną uczynić dla ludności przystępniejszą, a dla ubogich bezpłatną? Nie jest zresztą prawda, aby cała ludność włosciańska nie szukała pomocy lekarskiej. Wskazał na to szan. p. Polanowski, że wypadki takie zdarzają się i to co raz liczniejsze. Zechciejcie Panowie zajrzeć do lecznic lwowskich i zobaczyć, w jakim stosunku włościanie tej pomocy tam szukają. Mam tu pod ręką sprawozdanie lecznicy przy ulicy Sykstuskiej. Są tu daty wykazujące, że udział ludności włościańskiej jest wcale znaczny.

Co do zarzutu kosztowności, nad tem roz wodzić się nie potrzebuję, bo szanowny p. Abrahamowicz w swem wczorajszym przemówieniu bardzo znacznie mnie pod tym względem wyręczył wykazując, że ten zarzut byłby uzasadniony wobec wniosku zeszłorocznego a nawet do pewnego stopnia wobec tegorocznego wniosku rządowego, ale w żadnej mierze nie może być uzasadniony wobec wniosku komisyi, która ze stosnnkami finansowymi kraju w najszerszej mierze się liczyła. Bez wydatku, co prawda, żadna organizacya nie da się przeprowadzić, obrona życia i zdrowia ludności musi kosztować tak, jak kosztuje każde urządzenie administracyjne, jak zresztą muszą kosztować wieśniaka baby lekarki i inni pseudolekarze. Chodzi tylko o to, czy cel i skutek stoją w stosunku do tych wydatków. Za parę dni będziecie Panowie przy budżecie uchwalać sumę 30.000 zł. na subwencyę teatru. Ja znaczenie teatru doskonale pojmuję, nie będę się sprzeciwiał tym subwencyom, ale zechciejcie Ponowie zważyć, czy wobec tego wydatku na to, co jest bądź co bądź tylko okrasą i ozdobą życia społecznego, jedną z dalszych dźwigni życia umysłowego, wydatek przyszły na ochronę życia i zdrowia ludzkiego, nie jest jeszcze bardziej usprawiedliwionym i czy nie leży bardziej jeszcze w interesie tych szerokich kół, które tu reprezentujecie. Powiedziano: ludność nie życzy sobie tej ustawy. Zapytam, czy przed 20 laty, kiedy zabierano się do organizacyi szkół, czy ludność cała życzyła sobie szkół? Czy byłyby one zaprowadzone, gdyby się stosowano do życzenia ludności? Rozumiem, że każda ustawa, każde urządzenie publiczne do pewnego stopnia musi liczyć się z usposobieniem ludności, jednakże to liczenie się ma swoje i to dość ciasne granice. Każde urządzenie połączone z wydatkami spotyka niechęć zwłaszcza u tych, którzy nie zdają sobie sprawy z korzyści. Urządzenie bez wydatków chętnieby przyjęto. Zupełnie to tak samo jak my w rubryce wydatków przy rozprawie budżetowej stawiamy nieraz wnioski o podwyższenie, a gdy przyjdzie do pokrycia zachowujemy się mniej chętnie. Nie sądzę jednak Panowie, żebyśmy spełnili należycie nasz obowiązek poselski, gdybyśmy się kierowali chwilowem zawsze zapatrywaniem, wywołanem niechęcią naturalną do nowego wydatku. Szanowny p. Polanowski powiedział, że ustawa jest szkodliwą, a dalej, że jest niesprawiedliwą, bo nakłada na kraj sam ciężary, do których państwo przyczynić się powinno i żąda, aby państwo wzięło część tych kosztów na siebie ze względu na położenie graniczne naszego kraju. Jest w tem pewna sprzeczność, bo jeżelibym uważał, że jakieś urządzenie jest szkodliwe, nietylko bym go nie zaprowadzał, alebym się bronił przeciwko temu, gdyby państwo chciało je nawet na swój koszt w kraju zaprowadzić. Co do kwestyi przyczynienia się Rządu, szanowny generalny mowca już tę rzecz do pewnego stopnia wyjaśnił. Pozwolę sobie tylko wskazać na okoliczność, że

w 10 krajach koronnych, w których ustawy podobne obowiązują, Rząd do urządzenia służby sanitarnej lokalnej się nie przyczynił, a mam tu pod ręką sprawozdanie Sejmu styryjskiego, któremu Rząd odpowiedział na zeszłoroczną jego uchwałę, że do kosztów organizacyi sanitarnej po gminach żadną miarą przyczynić się nie może, gdyż to według ustawy państwowej do Rządu nie należy.

Na funduszu rządowym spoczywają wydatki z powodu chorób epidemicznych. W razie, gdyby choroby takie spotęgowane zostały przez sąsiedztwo Galicyi z krajami, w których stosunki sanitarne są nieuregulowane, państwo niewątpliwie także poniosłoby tym większy wydatek.

Jeszcze słów kilka o wnioskach odraczających. Tych wniosków jest dwa. P. Potoczek postawił wniosek odesłania sprawy do komisyi, p. hr. Dzieduszycki odesłania sprawy do Wydziału krajowego. Jeden i drugi wniosek jest projektem pogrzebu, nadzieją zmartwychwstania. Ten drugi jest nawet pogrzebem z poważną asystencyą, bo asystencyą Rad powiatowych. Jednemu i drugiemu wnioskowi z mego stanowiska stanowczo się sprzeciwiam i oświadczam, że nie widzę wcale powodów, któreby były w stanie jeden lub drugi wniosek w jakikolwiek sposób uzasadnić. Pierwszy wniosek uzasadniano tem, żeby ustawę tak przerobić, aby się Rząd do niej przyczynił. To w ustawie powiedzieć jest niepodobna, bo nie można w ustawie krajowej nakładać ciężarów na skarb państwa. Co do wniosku drugiego, to był on motywowany tem, że stosunki sanitarne trzeba należycie zbadać, że sprawa nie jest dojrzałą. Pozwolę sobie zapytać, w jakim kierunku stosunki nie są należycie zbadane, czy ze stanowiska zdrowotności w ścisłem znaczeniu t. j. co do tego, czy panuje u nas śmiertelność znaczna, choroby zzkaźne i t, p., czy też co do wykonywania policyi zdrowia? Co do pierwszego, to przemówienie generalnego mowcy wykazało, że te stosunki są najdokładniej zbadane i znane, że pod tym względem odsyłanie sprawy do Wydziału żadnegoby materyału nie przyczyniło. Co do drugiego pozwolę sobie odwołać się na to, że o tem, jak tę policyą sanitarną sprawuje się po gminach, Wydział krajowy przed kilku laty zebrał od wszystkich Rad powiatowych i Starostw najszczegółowsze wiadomości, i że te wiadomości stanowią właśnie najsilniejszy argument za tem, aby organizacyę służby zdrowia zaprowadzić. Żądano, żeby Rady powiatowe o zdanie zapytać. Mam wielki szacunek dla Rad powiatowych, uważam tę organizacyę za jedno z najkonieczniejszych i najpożyteczniejszych ogniw w naszych urządzeniach administracyjnych, ale muszę powiedzieć, że właściwem byłoby zapytanie Rad powiatowych wtedy, gdyby chodziło o wyjaśnienie stosunków faktycznych. Tymczasem jak miałem zaszczyt powiedzieć, pod tym względem wątpliwości nie ma, stosunki te są jasne i przez te same Rady powiatowe przed niezbyt dawnym czasem wyświecone, więc nie widzę powodu, dla którego Rady powiatowe miałyby być słuchane. Sądzę, że jeżeli się pod tym pozorem chce sprawę odwlec, to już lepiej powiedzieć po prostu tak, jak p. Polanowski: „Jestem przeciwny tej ustawie i przeciwko niej będę głosował.“

Kończę prośbą, aby Wysoka Izba odrzuciła wnioski odraczające i przeszła do dyskusyi szczegółowej.

Książę Marszałek. Mamy przedewszystkiem dwa wnioski odraczające: jeden p. Dzieduszyckiego, a drugi p. Potoczka. Nasamprzód podam wniosek p. hr. Dzieduszyckiego, żądający odesłania do Wydziału krajowego tej sprawy, jako najdalej idący pod głosowanie. Gdyby ten się nie utrzymał, podam potem wniosek p. Potoczka o odesłanie sprawy do komisyi z poleceniem, aby wróciła z wnioskiem, by Rząd się przyczynił do kosztów utrzymania służby zdrowia. Kto jest za wnioskiem p. hr. Dzieduszyckiego, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem p. Potoczka, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek ten również upadł. Wobec tego przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. P. sprawozdawca zechce odczytać poszczególne paragrafy.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 1.

Celem wykonywania obowiązków sanitarno-policyjnych, nałożonych gminom w §§. 3. i 4. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 nr. 68 dz. u. p będą ustanowieni lekarze gminni lub lekarze okręgowi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. raczy rękę podnieść, (Większość.) §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 2.

Gminy mające osobny statut gminny, jako też gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13. marca 1889 nr. 24 dz. u. kraj., mają utrzymywać własnym kosztem potrzebną ilość lekarzy gminnych (miejskich) tak, żeby na każde 15.000 mieszkańców przypadał co najmniej jeden lekarz.

Inne gminy mogą ustanowić własnych lekarzy gminnych (miejskich), jeżeli poniosą wszystkie wydatki połączone z ich utrzymaniem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. ustawy sanitarnej w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 3.

Gminy nie utrzymujące własnych lekarzy w myśl §. 2. łączone będą z gminami tego samego powiatu politycznego i z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi w okręgi sanitarne.

Dla każdego okręgu sanitarnego ustanowiony będzie lekarz okręgowy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. ustawy sanitarnej w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 4.

Tworzenie okręgów sanitarnych postępować będzie w całym kraju stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju, w ten sposób, że przed innymi tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze.

Sejm krajowy po wejściu w życie niniejszej ustawy uchwali, ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych w najbliższym roku.

Pomnożenie liczby okręgów zależeć będzie od dalszych uchwał Sejmu

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie wnieść poprawkę do §. 4. Poprawka ta zawiera 3 postanowienia odmienne od odnośnej propozycyi komisyi sanitarnej. W pierwszym rzędzie wprowadza postanowienie, że Wysoki Sejm każdocześnie stanowić ma o utworzyć się mających okręgach sanitarnych na podstawie wniosków Wydziału krajowego, uczynionych w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. Cel, który zamierzam przez tę poprawkę osiągnąć. wyraża się po prostu w dążeniu, ażeby co do tej ustawy, względnie co do tworzenia okręgów sanitarnych nie zapadały w Izbie uchwały doraźne, a że użyję tego wyrazu, często przypadkowo, i co za tem idzie, nie zawsze odpowiadające celowi, do którego zmierza ustawa. Niejednokrotnie podnoszono w Wysokiej Izbie, że komisya budżetowa zwykła oceniać każdą rzecz ze stanowiska budżetowego, lub że komisya gospodarstwa krajowego stoi przedewszystkiem w działaniu swojem na gruncie tym, co nazywamy inicyatywą i działaniem na polu gospodarstwa krajowego. To samo mógłbym powiedzieć o komisyi przemysłowej. Rzecz to naturalna, że komisya do pewnej czynności powołana, że użyję tego wyrazu „zawodowa“, zdąża przedewszystkiem do rozwinięcia czynności w tym kierunku, który jest właśnie treścią jej działania. Więc jest rzeczą nader przypuszczalną, że i komisya sanitarna w następnych sejmach może wyjść z tego założenia, z którego wychodzi jedna lub druga inna komisya, tj. przedewszystkiem rozwijania czynności, dla której jest ustanowiona, a w ślad za tem idzie, że mogą być wnioski samodzielnie stawiane bądź przez komisyą, bądź przez pojedynczych jej członków, które załatwione doraźnie, nie mogłyby odpowiadać celowi Przywiązuję zatem uchwałę Sejmu co do utworzenia okręgów sanitarnych do każdoczesnych wniosków Wydziału krajowego, co leży w interesie rzeczy samej, ile że przypuścić nie można, żeby Wydział krajowy, występując z wnioskiem samoistnym, nie zasięgnął odnośnej opinii co do potrzeby i sposobu utworzenia okręgów od odnośnej reprezentacyi powiatowej, że więc postanowienie to, że Sejm będzie na podstawie wniosku Wydziału krajowego tworzył okręgi sanitarne, dopuszczoną zostanie tem samem możność wysłuchania rad powiatowych co do istotnej potrzeby utworzenia projektowanych

okręgów sanitarnych, przyczem i organa rządowe będą wypowiadały zdania swoje o każdocześnie utworzyć się mającym okręgu sanitarnym.

Drugie postanowienie, które zamierza wprowadzić mój wniosek, ma raczej charakter ujemny niż dodatni, bo nie mówi tak, jak w projekcie komisyi sanitarnej, że Sejm po wejściu w życie ustawy niniejszej będzie uchwalał, ile okręgów będzie utworzonych zaraz w najbliższym roku, tylko jest powiedziane, że Sejm krajowy, któremu dajemy prawo ustanowienia każdoczesnej ilości utworzyć się mających okręgów sanitarnych, działa samodzielnie wedle własnego uznania, a zatem nie jest związany żadnem innem postanowieniem, np. tem, że zaraz w roku następnym będzie pewna ilość okręgów utworzona. Co w praktyce się okaże, temu zupełnie nie przesądzam, ale postawiwszy zasadę, że Sejm decyduje, chcę, ażeby ta zasada Sejmowi w najszerszem pojęciu do wykonania była przekazana.

Następnie jest w projekcie komisyi powiedziane, że tworzenie okręgów sanitarnych będzie postępowało w całym kraju stopniowo. Otóż przez użycie tego wyrazu „w całym kraju“, mogłoby powstać przypuszczenie, a że to jest możliwe, mogę się powołać na to, co słyszałem w Izbie od wielu kolegów, że akcya musiałaby być podjęta równocześnie w całym kraju, a więc w każdym powiecie nie w ten sposób oczywiście, ażeby cały powiat był podzielony na okręgi sanitarne, tylko że we wszystkich powiatach mają być utworzone pojedyncze okręgi. Sądzę, że tej myśli nie mieli ani autorowie projektu tej ustawy, ani nikt sobie tego życzyć nie może, ażeby naraz w całym kraju ta akcya rozwiniętą została, z tego też powodu wyrazy „w całym kraju“ uchylam.

Poprawka więc moja będzie według tego, co miałem zaszczyt powiedzieć, brzmiała w następujący sposób:

„Tworzenie okręgów sanitarnych postępować będzie stopniowo w miarę rozporządzalnych sił lekarskich, a z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju. Przedewszystkiem tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, w których stosunki sanitarne są najgorsze. Po wejściu w życie niniejszej ustawy Sejm krajowy stanowić będzie na wniosek Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem o ilości każdocześnie utworzyć się mających okręgów sanitarnych.“

Książę Marszałek. Poprawki p. Abrahamowicza nie potrzebuję czytać, bo panowie wszyscy ją słyszeli. Podaję ją do więc do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Szczo do §. 4. w stylizacyi komisyi skażu moje indywidualne mninje. Skazawjem wże raz, szczo projekt kotoryj toho roku peredłożeno, uważaju w poriwnaniu z projektom wtorisznym ne za polipszenie, ałe za pohirszenie sprawy. Uważaju toje ustupstwo, kotore zrobłeno opinii ne objasnenoj dobre o cili proponowanych zarjadżeń za neoprawdane a szczo najmensze w tim ustupstwi piszło sia za dałeko. Piśla moho perekonania jesły prawdoju jest, a nichto tomu zapereczyty ne śmije, szczo stosunky sanitarni w ciłim naszim kraju sut najnekorystnijszi i szczo ne ma powitu w naszim kraju, w kotorymby buły korystni, szczo należałoby, jesły dijstno maje sia stremity do toho, szczoby tii stosunki poprawyty, należałoby toj §. 4. inaksze stylizowaty i ne należałoby kłasty tu hranyć wyrażenych czerez słowa: „w miarę rozporządzalności sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatu i kraju“. To jest stanowysko parafialne, a ja chotiwbym, szczoby my w toj ważnoj sprawi stały na stanowysku zahalnoludzkim i krajewym. Odnak koły komisya tuju stylizaciu peredłożyła, ne umotywowawszy wprawdi dobre, ne nawiwszy arhumentiw perekonujuczych za sehoricznoju stylizacijeju, to ja w tim wzhladi torhowaty sia ne budu.

Ne budu stawaty jako „malus vir“ i ne budu stawlaty poprawki, wyskazawszy tilko moje indywidualne mninje.

Książę Marszałek. Zapisany p. Dr. Czyżewicz ma głos.

P. Dr. Czyżewicz. Z postawioną przez p. Abrahamowicza poprawką w jednym punkcie nie zupełnie się zgadzam. Albo uznajemy potrzebę organizacyi sanitarnej albo jej nie uznajemy. Jeżeli uznajemy tę potrzebę, to oczywiście

rzecz jasna, że osobnego wniosku ze strony Wydziału krajowego wobec tej uchwały sejmowej nie potrzeba do zaprowadzenia okręgów sanitarnych. Mogłoby być tak, że my uchwalimy ustawę, a Wydział krajowy nie przyjdzie wcale z wnioskiem a żaden z posłów nie ma prawa, ja tak rozumiem, ani komisya postawić wniosek o utworzenie okręgu sanitarnego. Czy tak jest czy nie, proszę o wyjaśnienie

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Mogę odrazu odpowiedzieć p. Czyżewiczowi. Biorąc udział w obradach komisyi, to nie wyobrażałem sobie innego postanowienia, jak to, że Wydział krajowy przyjdzie z wnioskiem i że tylko na wniosek Wydziału krajowego Sejm będzie oznaczał ilość utworzyć się mających okręgów. Gdyby zaś, czego nie przypuszczam, Wydział krajowy wbrew ustawie i wbrew woli Sejmu miał nie chcieć przyjść z takim wnioskiem, to byłby na to łatwy sposób. Sejm poleciłby Wydziałowi krajowemu, ażeby z takim wnioskiem przyszedł. Zdaje się więc, że obawa, którą p. Czyżewicz w tym kierunku wyraził, jest płonną i bezpodstawną. Poprawkę postawioną przez p. Abrahamowicza możemy też bezpiecznie przyjąć jako leżącą w duchu ustawy, a usuwającą wątpliwości, które jak się pokazało, powstać mogły a których komisya nie przypuszczała.

Natomiast nie mógłbym się, co się mnie tyczy, zgodzić na drugą poprawkę p. Abrahamowicza, chociaż ona jest stylistyczną i chociaż różnica istniejąca między brzmieniem komisyi a brzmieniem poprawki p Abrahamowicza z trudnością dałaby się dociec. Jestto jedno i to samo. P. Abrahamowicz mówi, że Sejm decyduje o ilości okręgów a komisya powiada:

„Sejm po wejściu ustawy w życie uchwali w pierwszym roku liczbę okręgów a pomnożenie tej liczby zależy od dalszych uchwał Sejmu“. Właściwie różnicy więc nie ma. Jednak z chwilą kiedy komisya tę jednę stylizacyę proponuje a p. Abrahamowicz tę stylizacyę zmienia i powiada ogólnie: „Sejm stanowi o liczbie okręgów“ a nie powiada, „w pierwszym roku po wejściu ustawy w życie“, to z tego mogłoby powstać przypuszczenie jakiejś wskazówki ze strony Sejmu, czy nieszczerości, że uchwaliwszy ustawę przecież w pierwszym roku nie będziemy chcieli żadnego okręgu ustanowić.

Tego posłowi Abrahamowiczowi wcale nie imputuję, ale zwracam uwagę jego na to, że tego rodzaju interpretacya byłaby możebną. Gdyby ta poprawka albo stylizacya była postawiona w komisyi, wtedy byłbym za nią może głosował, ale z chwilą, gdy to ma być poprawka do tekstu wyraźniejszego, formującego rzecz bardzo jasno, z tą chwilą jabym za poprawką ogólnikową i nastręczającą możność interpretacyi błędnej nie mógł się oświadczyć.

Za trzecią poprawką p. Abrahamowicza natomiast z chęciąbym głosował t. j. za opuszczeniem wyrazów: „w całym kraju“, bo rzeczywiście, gdybyśmy powiedzieli „w całym kraju“, to mógłby ktoś dedukować, że musi być co najmniej 72 okręgów otworzonych t. j. w każdym powiecie po jednym. Ponieważ zaś komisya z góry przypuszczała, że na razie i na szereg pierwszych lat więcej okręgów jak 40 do 50 — maximum 50 — utworzyć nie będzie można (a to na podstawie dat nam dostarczonych, że takich miejscowości, gdzie te choroby zakaźne stale i trwale panują, nie ma więcej jak 40 do 50), dlatego zdaje mi się, że te słowa „w całym kraju“ możemy opuścić i pod tym względem ustawę wyraźniejszą uczynić.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek podziękować poprzedniemu mowcy za wyjaśnienie, które udzielił na interpelacyę a raczej zapytanie posła samborskiego.

Co się tyczy zaś uwagi poprzedniego mowcy, że właściwie to, co ja proponuję, nie zawiera nic innego nad to, co komisya proponowała, to śmiem oświadczyć, że w praktyce niewątpliwie okaże się, że nie ma najmniejszych między nami różnic — bo proszę panów, czy będzie powiedziane, że Sejm po wejściu ustawy zaraz w następnym roku ma utworzyć pewną ilość okręgów, czy nie będzie powiedzianem, to przypuścić należy, że na podstawie wniosków, które Wydział krajowy przedłoży, Sejm te okręgi utworzy. Ale odwróćmy pytanie i powiedzmy inaczej. Jeżeli będzie powiedziane, że Sejm kra-

jowy ma po wejściu w życie niniejszej ustawy utworzyć pewną ilość okręgów a Sejm tego nie uczyni — kto go zmusi do zrobienia tego? A więc proszę panów jest to jedno i to samo a tylko różnica polega na tem, że ja dając zupełne prawo swobodnego działania Sejmowi, nawet i tym szczegółem zawartym we wniosku komisyi nie chciałem go chociażby tylko pozornie krępować.

Dlatego z mego stanowiska jest rzeczą wielce obojętną czy będzie przyjęty tekst komisyjny tych dwu następnych ustępów. Powody, które mię do tego skłoniły, wyjaśniłem i opieram się na tem, co się stanie, jeżeli ta lub owa stylizacya przyjętą będzie, natomiast wdzięczny jestem koledze Bobrzyńskiemu, że poparł moją poprawkę i to bardzo wymownie co do ustępu pierwszego, w której są już essencyonalne zmiany, mianowicie konieczność wniosku Wydziału krajowego i opuszczenia słów „w całym kraju“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad §. 4. zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Dr. Pilat. Muszę oświadczyć, ze tę pierwszą poprawkę p. Abrahamowicza do §. 4. t. j. co do opuszczenia słów „w całym kraju“ w ustępie pierwszym przyjmuję; co do drugiej poprawki t. j. dodatku słów „na wniosek Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem“ to także się zgadzam i inaczej mi się nigdy rzecz nie przedstawiała, jak tylko, że w kwestyach organizacyjnych Wydział krajowy byłby tym, który byłby powołany do czynienia wniosków a Sejmowi pozostaje inicyatywa tylko w tym kierunku, że może wezwać Wydział krajowy, ażeby wnioski takie Sejmowi przedłożył.

Co się tyczy zaś 3. poprawki t. j. opuszczenia słów „w najbliższym roku“, to wobec tego, że w projekcie komisyjnym te słowa się znajdują, opuszczenie ich mogłoby mieć dalej sięgające znaczenie niż to, które sam szanowny wnioskodawca miał na myśli, dlatego tej popoprawce muszę się sprzeciwić.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Będziemy głosować nad każdym z trzech ustępów z osobna. Ponieważ pan sprawozdawca zgodził się imieniem komisyi na poprawkę posła Abrahamowicza t. j. na opuszczenie w ustępie pierwszym wyrazów „w całym kraju“, przeto pozostaje jedna tylko stylizacya tego ustępu, o której odczytanie pana sprawozdawcę upraszam.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 4.

Tworzenie okręgów sanitarnych postępować będzie stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju, w ten sposób, że przed innymi tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 4. w brzmieniu odczytanem przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy §. 4 jest przyjęty.

Do drugiego ustępu została postawiona poprawka przez posła Abrahamowicza, która brzmi jak następuje: (czyta):

„Po wejściu w życie niniejszej ustawy Sejm krajowy stanowić będzie na wniosek Wydziału krajowego, uczyniony w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem o ilości każdocześnie utworzyć się mających okręgów sanitarnych. Podaję pod głosowanie tę poprawkę.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę, ażeby pan sprawozdawca odczytał wpierw poprawiony wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Sejm krajowy po wejściu w życie niniejszej ustawy uchwali na wniosek Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych w najbliższym roku.

Książę Marszałek. Podaję zatem najpierw pod głosowanie odczytaną poprawkę posła Abrahamowicza. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka posła Abrahamowicza upadła. Kto przyjmuje ustęp drugi §. 4. w stylizacyi komisyi, odczytanej dopiero co przez sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi §. 4. jest przyjęty w brzmieniu komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Pomnożenie liczby okręgów zależeć będzie od dalszych uchwał Sejmu.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje ustęp trzeci paragrafu czwartego w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp trzeci §, 4. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 5.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 5.

W granicach zakreślonych uchwałą Sejmu (§. 4.) utworzenie okręgu sanitarnego zależy od uchwały Wydziału krajowego, powziętej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem po zasięgnięciu opinii c. k. krajowej rady zdrowia.

W tym celu na wezwanie Wydziału krajowego Wydział powiatowy, zasięgnąwszy zdania gmin i obszarów dworskich, przedstawi w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wniosek, które gminy i obszary dworskie ze względu na oddalenie poszczególnych miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne siedziby lekarzy i inne ważne stosunki miejscowe mają być złączone w jeden okręg sanitarny i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego.

Gdyby Wydział powiatowy mimo powtórnego wezwania takiego wniosku nie przedstawił w oznaczonym terminie, natenczas Wydział krajowy uskuteczni czynności poruczone w poprzednim ustępie Wydziałowi powiatowemu.

W ten sam sposób ma być przeprowadzoną każda zmiana granic okręgu sanitarnego.

Kiążę Marszałek. Rozprawa nad §. 5. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Stało się wolą Wysokiego Sejmu, że przyjąwszy §§. 2, 3 i 4, przyjął jednocześnie i główną podstawową zasadę ustawy. A zatem w ślad za nią będą tworzone okręgi sanitarne i że okręgi te mają być stałe.

Słyszeliśmy głos fachowy p. dra Czyżewicza, który utrzymywał, że w takich okręgach sanitarnych stosunki zdrowotne znacznie się polepszą i zakaźne choroby wybuchłe tamże będą rychło, szybko i racyonalnie stłumione.

Wysoki Sejm wotując te paragrafy uznał, że tak jest i tak będzie, przeto i ja muszę wierzyć, że tak jest i tak będzie i z tej mojej przymusowej wiary robię punkt wyjścia do dalszego mojego motywowania. Otóż biorę jeden powiat, w którym to powiecie będzie zaprowadzony na początek jeden okręg sanitarny i wierzę, że w tym okręgu sanitarnym zdrowotne stosunki nadzwyczaj się poprawią i gdy w tym ogręgu sanitarnym wybuchnie jakie ognisko zarazy, to ognisko zostanie natychmiast stłumione. Ależ ten okręg sanitarny nie jest przecież wyspą izolowaną w powiecie i po za nim znajdują się inne gminy, w których podobna choroba zakaźna może być albo zawleczona, albo też powstać samoistnie i stworzy się owo ognisko zaraźliwe, o którem wspomniał szanowny p. dr. Czyżewicz. Jeżeli nie będzie tam żadnej pomocy lekarskiej, to ta choroba, rozwinąwszy się w jednem miejscu, będzie jak ta plama oliwy na sukno wylana, rozszerzała się na cały powiat i powiat ten, płacąc ustawową sumę na okręg sanitarny, będzie miał tylko tych gmin kilkanaście, 15 czy 20, niby to zabezpieczonych, ale tak rzeczywiście nie będzie, bo i my także słyszeli z ust p. dra Czyżewicza, że gdy zaraza przechodzi w epidemię, w takim razie jest prawie niepodobieństwem przeciwko niej działać, a zatem to ognisko zaraźliwe przemieni się w epidemią w powiecie i w takim razie już i ten okręg sanitarny niezaprzeczenie tą powodzią epidemii zalany będzie i całe to urządzenie i wszystkie koszta tego urządzenia poniesione będą na darmo.

Wobec tego nie można nic innego zrobić, jak tylko skorzystać z tego, co jest i choćby połowicznie złemu zaradzić. Przeto do §. 5, który określa, w jaki sposób mają być tworzone okręgi sanitarne, chciałbym dodać na ostatku ustęp mówiący, żeby czasowo w razie wybuchu zakaźnej choroby po za okręgiem w powiecie było wolno Wydziałowi powiatowemu w porozumieniu z c. k. starostą wysyłać czasowo tego lekarza, ażeby zarządził porzebne środki desinfekcyjne i inne celem stłumienia ogniska zakaźnego w gminach po za okręgiem leżących powstałego.

(P. sprawozdawca czyni gest przeczący.)

Szanowny p. sprawozdawca kiwa głową, że to jest niemożebne. Z jego punktu widzenia, dobrze to rozumiem. Mówiono, że to niemożebne, bo wtenczas, kiedy ten lekarz wyjedzie ze swego okręgu, okręg byłby chwilowo opuszczony a prawdopodobnie ma także na myśli, że są fizycy i

ich obowiązkiem będzie dopiero po za okręgiem te zarodki zarazy stłumić. No! jeżelibyśmy taką przywiązywali wiarę do czynności fizyków, że ich sama działalność już wystarczy do stłumienia ogniska zaraźliwego, to po co tworzymy te okręgi? Jeżeli tworzymy okręgi, to uznajemy, że ta pomoc była dotychczas niedostateczna.

Moja rezolucya jest następująca (czyta):

„Dopóki powiat nie będzie podzielony na okręgi sanitarne, może Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. starostą delegować czasowo lekarza okręgowego do czynności po za obrębem tego okręgu sanitarnego, a mianowicie, jeżeli okaże się potrzeba stłumienia choroby zakaźnej stwierdzonej po za okręgiem.“

Zarządzenie takie usprawiedliwi Wydział powiatowy przed Wydziałem krajowym, a c. k. Starostwo przed c. k. Namiestnictwem.

(P. dr. Bobrzyński. A kto zapłaci?)

Dodam, że chcę, ażeby to zarządzenie nie szło przez Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo, bo to jest długa droga i nimby przyszła odpowiedź, czy tego lekarza wolno delegować w miejsce, gdzie jego czynność jest niezbędną, upłynęłoby tyle czasu, że to ognisko zakaźne jużby się rozszerzyło tak, że może byłoby zapóźno próbować go stłumić. Ale takie zaufanie trzebaby już dać tym dwom władzom powiatowym, ażeby one na swoje ryzyko mogły lekarza wysyłać dla stłumienia chwilowo ogniska zaraźliwego, któreby się za powiatem utworzył, choćby tylko w celu ochronienia okręgu sanitarnego od tak niebezpiecznego sąsiedztwa.

Książę Marszałek. Do §. 5. jest poprawka p. Reya, która brzmi (czyta):

„Dopóki powiat nie będzie podzielony na okręgi sanitarne, może Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. Starostą delegować czasowo lekarza okręgowego do czynności po za obrębem jego okręgu sanitarnego, a mianowicie, jeżeli okaże się potrzeba stłumienia choroby zakaźnej wybuchłej po za okręgiem. Zarządzenie takie usprawiedliwi Wydział powiatowy przed Wydziałem krajowym, a c. k. Starosta przed c. k. Namiestnictwem.“

Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Nie jest dostatecznie popartą.

Kto przyjmuje §. 5, raczy rękę podnieść. (Większoś). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 6.

W okręgu sanitarnym mieścić się mogą z reguły tylko gminy i obszary dworskie, należące do tego samego powiatu politycznego.

Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny części sąsiednich powiatów.

W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie stosunków zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczyniać się do opłacenia lekarza okręgowego i postanowi, która reprezentacya powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.

W drodze postępowania wskazanego w §. 5. dla tworzenia okręgów sanitarnych można lekarzowi gminnemu (§. 2.) za zgodą reprezentacyi odnośnej gminy przydzielić jedną lub więcej gmin przyległych wraz z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi, jeśli przez to nie dozna uszczerbku wykonywanie obowiązków sanitarno-policyjnych w gminie, ktorej ten lekarz służy.

Jakie wynagrodzenie ten lekarz pobierać będzie za czynności sanitarno-policyjne w przydzielonych gminach i obszarach dworskich z funduszów przeznaczonych na opłacenie lekarzy okręgowych, oznaczy Wydział krajowy po wysłuchaniu Wydziału powiatowego i reprezentacyi gminy, która tego lekarza utrzymuje.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwalam sobie do ustępu drugiego i trzeciego §. 6. uczynić poprawki. Pierwsza do ustępu drugiego jest stylistyczną. Wedle wniosków komisyi powiedziane jest w ustępie drugim §. 6. (czyta):

„Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny części sąsiednich powiatów.“

Przez owe słowa „części sąsiednich powiatów“ mogą być rozumiane i miejscowości i przysiółki i w ogóle coś, co nie jest jasno określone, dla tego precyzuję postanowienie w ten sposób (czyta):

„Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny miejscowości sąsiednich powiatów.“

Trzeci ustęp §. 6. według wniosku komisyi brzmi (czyta):

„W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie stosunków zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczyniać się do opłacenia lekarza okręgowego i postanowi, która reprezentacya powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.“

Mniemam, że powiedzenie „na podstawie stosunków“, obok istniejących podstaw, jak zaludnienie i podatek do określenia, ile od powiatu na koszta utrzymania tego lekarza ma być dane, ze względu na to, że pewne miejscowości z jednego powiatu do drugiego zostały wcielone, stworzy tylko niejasność w tłumaczeniu w mowie będącego postanowienia, które nie ma i tak wedle mego zdania najmniejszego znaczenia.

Skoro bowiem powiedziano, że repartycya kosztów oprze się na zaludnieniu i podatkach, to pytam, jak te dwa czynniki pogodzę ze słowem „na podstawie“ stosunków — postanowieniem równie nie uchwytnem jak nie wyrażającem.

Po nadto w ustępie tym jest słowo „postanowi“ zupełnie zbyteczne, więc proponuję ten ustęp w brzmieniu następującem (czyta):

„W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczyniać się do opłacenia lekarza okręgowego i która reprezentacya powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.

Książę Marszałek. Kto popiera pierwszą poprawkę p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja przyjmuję poprawki p. Abrahamowicza.

Książę Marszałek. W takim razie poparcie drugiej poprawki jest niepotrzebnem.

Kto przyjmuje cały §. 6. w tej odmiennej stylizacyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 7.

Chcący uzyskać posadę lekarza gminnego lub okręgowego, muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego,
2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Kandydaci ubiegający się o posadę lekarza gminnego w miastach o własnym statucie, muszą wykazać się egzaminem fizykackim.

Książę Marszałek. Zapisany p. Abrahamowicz ma głos do tego paragrafu.

P. Abrahamowicz. Do §. 7. pozwolę sobie dodatkowo do wymaganej kwalifikacyi jako nr. 5. zaproponować praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim. Komisya proponuje, by jako kwalifikacyę wymaganą od lekarza: 1. aby miał obywatelstwo austryackie, 2. dyplom doktora medycyny, 3. nieskazitelny charakter, 4. znajomość języków krajowych, ja zaś stając na gruncie praktycznym, żądam jeszcze i odbytej praktyki. Z doświadczenia wiem bowiem, że ci, którzy ukończyli uniwersytet wiedeński lub inny i bezpośrednio potem osiadali w miasteczkach i dopiero tam na pacyentach uzupełniali swoją naukę praktycznie i to już pewnie nie na zdrowie pacyentów. Ba, nadto powiedzieliśmy w ustępie 4., że mnożenie okręgów sanitarnych ma następować w miarę rozporządzalności sił lekarskich. Otóż jeżeli w §. 4. mnożenie okręgów sanitarnych związano z rozporządzalną liczbą lekarzy, to pragnąłbym, aby pod ową rozporządzalną liczbą lekarzy zrozumiano tych lekarzy, którzy posiadają nie tylko wyszczególnione w §. 7. warunki, lecz oraz dwuletnią praktykę, dającą cokolwiek bądź pewną gwarancyę co do wartości lekarza.

Po tem co powiedziałem sądzę, że nie zachodzi potrzeba dalszego uzasadnienia tego do-

datku i proszę, aby go Wysoka Izba jako punkt 5. do §. 7. uchwalić raczyła.

Książę Marszałek. Kto popiera ten dodatek p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja przyjmuję tę poprawkę.

Książę Marszałek. Podaję więc pod głosowanie §. 7. wraz z poprawką p. Abrahamowicza.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 8.

Lekarzy gminnych mianuje Rada gminna (miejska) na wniosek naczelnika gminy, (prezydenta, burmistrza).

Lekarzy okręgowych mianuje Wydział powiatowy.

W powiatach pobierających subwencyę z funduszu krajowego (§. 12.) mianowanie lekarzy okręgowych podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Tak lekarze gminni jak lekarze okręgowi mogą być mianowani stale lub też tymczasowo. Tymczasowe obsadzenie posady nie może jednak trwać dłużej jak rok jeden. Po upływie tego czasu Rada gminna a względnie Wydział powiatowy orzecze, czy posada ma być stale nadaną.

W miastach mających osobny statut gminny, tudzież w miastach podlegających ustawie z 13. marca 1889 nr. 24 dz. u. k. lekarze gminni stale zamianowani stoją na równi z urzędnikami miejskimi stale mianowanymi.

Celem obsadzenia posady lekarza gminnego lub okręgowego należy rozpisać konkurs i ogłosić go przynajmniej w urzędowej gazecie krajowej.

Mianowanemu lekarzowi gminnemu lub okręgowemu należy wydać dekret i określić w nim dokładnie warunki nadania posady.

W gminach, o których mowa w §. 2. niniejszej ustawy, pozostają ci lekarze gminni (miejscy), którzy urzędować będą w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy i nadal na swych posadach, dopóki obowiązuje umowa z gminą uprzednio zawarta. Jednakże i do nich stosować się będą odtąd postanowienia niniejszej ustawy co do najniższej płacy i co do możności usunięcia lekarza gminnego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu jest zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ja nie będę polemizował z treścią §. 8., gdzie jest mowa o okręgach sanitarnych, jednakowoż pozwolę sobie postawić następującą poprawkę, a mianowicie, aby w drugim ustępie, gdzie jest mowa o lekarzach, było powiedziane (czyta):

„Lekarzy okręgowych mianuje Rada powiatowa."

Książę Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Kramarczyka, aby lekarzy okręgowych mianowała Rada powiatowa.

Kto tą popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

Zapisany p. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Chciałem zwrócić uwagę p. sprawozdawcy, iż pominięto w ustępie ostatnim donioślejszego znaczenia słów kilka. Powiedziane tam jest, że do lekarzy, którzy już funkcyonują obecnie w gminach, stosować się będą postanowienia niniejszej ustawy co do płacy i usunięcia, a nie ma mowy o zastosowaniu przepisów co do obowiązków. Mniemam, iż należałoby wszystkie przepisy ustawy do nich stosować, a nie tylko normy co do płacy i usunięcia. Poprawka moja brzmi (czyta):

„Jednakże i do nich stosować się będą odtąd postanowienia niniejszej ustawy co do obowiązków, co do najniższej płacy oraz możności usunięcia lekarza gminnego."

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lasockiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Nie jest poparta.

Głos ma zapisany p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Wże wczera zapowiwjem poprawku. W peredłożeniu prawytelstwa skazano: „lekarzy okręgowych mianuje na wniosek Wydziału rada powiatowa" i meni sia zdaje, szczo stylizacya taja widpowidaje postanowłeniam orhanizacyjnym rad powitowych.

Piśla §. 20 dił II. „o zakresie działania reprezentacyi powiatowej" i piśla §. 29 toj ustawy ne ulahaje najmeńszomu sumniwu, szczo nomi-

nacja to atrybucya rady powitowoj a ne wydiłu powitowoho. Ne rozumiju, jak można z odnoj storony autonomii boronyty, a z druhoj storony pidstawowi mysły toj autonomii skrywlaty; jak można autonomii toj widberaty prawa i perełewaty na orhan, kotoryj piśla ustawy jest tilko orhanom zariadżujuczym i wykonawczym. Sły komisya piszła tak dałeko, szczo wydyt z utilitarnoho wzhladu potrebu zminy toho §. i hadaje, szczo treba prawo imenowania likara okrużnoho widdaty wydiłowy powitowomu, to dywuje mene, dlaczoho z tych samych motywiw ne piszła toju samoju dorohoju i tam, hde rozchodytsia o likara hromadzkoho, dlaczoho ne skazała, szczo zwerchnist hromadzka imenuje a ne rada hromadzka. Może buty, szczo członam, a szczo najmensze bilszosty komisyi załeżało na tim, szczoby to imenowanie perenesty z orhanu kotryj jest ustawoju do toho pokłykanyj, na orhan wykonywawczyj, ałe tak samo zwolit Panowe, — i nam załeżyt na tim, szczoby taja atrybucya distałasia tomu orhanowy, kotryj i pryrodoju riczy i ustawoju jest do toho pokłykanyj i dla nas lipszyj. Tim bilsze szczudowanie muszu wyrazyty, szczo w projekti prawytelstwa buło wyraźno skazane: „że rada dowiatowa na wniosek wydziału powiatowego". W tim samym §. powidaje sia (czyta): „po upływie tego czasu rada gminna, a względnie wydział powiatowy orzecze, czy posada ma być stale nadaną". To znaczyt, szczo decyzija szczo do dosady likara hromadzkoho pry radi hromadzkij, a szczo do okrużnoho likara pry wydili powitowim, a ne pry radi powitowij.

Proszuż Paniw! w projekti prawytelstwennym buło skazane: „tam rozstrzyga powołany ku temu organ". Rozumiju, szczo autory prawytelstwennoho projektu znały o tim, szczo ustawa pokłykuje do toho radu a ne wydił powitowyj i komisya chotiaczy innyj orhan pokłykaty w tim mistcy zminyła stylizacyu, kotra widpowidała ciłkom.

Zapowiwjem wczera, szczo kwestiju imenowania likariw uważaju za ricz tak ważnu, szczo musiłybyśmo sia zastanowyty, czy w tretim czytaniu majemo za, czy protiw hołosowaty bo ne choczemo, szczoby ustawa, kotra maje cichu pożytocznosty buła wyzyskowana w ubocznych cilach. My ne choczemo, szczoby takij likar chodyw po hromadach i prosyw o protekciju, ałe takoż ne choczemo, szczoby mała horstka bo 5 a nawit czotyroch obsadżuwała ważnu i dorohu posadu protehowanymy swoimy. Stawlaju odże ślidujuszczu poprawku:

„Ustęp drugi §-fu 8. ma brzmieć: Lekarza okręgowego mianuje Rada powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego". To je ta sama stilizacya, jak w projekti prawytelstwa.

Proszu o prynjatie mojej poprawki. Łeżyt w interesi samoj ustawy, bo i na szczoż maje ona zaraz na wstupi złe robyty wrażenie, zakim pryjde do orhanizacyi samoj służby sanitarnoj.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. ks. Siczyńskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Męciński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Poprawka p. ks. Siczyńskiego do mego przekonania nie trafia i zdaje mi się, że już ze względów choćby tylko praktycznych, projekt wniesiony przez komisyę więcej zasługuje na uwzględnienie. Ks. Siczyński opiera się na błędnym argumencie, że takie postanowienie ma odbierać prawa autonomiczne radom powiatowym. Ależ Wydział powiatowy jest przecież władzą autonomiczną wyszłą z wyborów tego właśnie ciała autonomicznego, które on chciał w zastępstwie postawić.

Opiera ks. Siczyński swoje twierdzenie na mniemaniu, że Wydziały nie są niczem innem tylko organem zarządzającym i wykonawczym; otóż właśnie dlatego, że są organem zarządzającym powinny zarządzać. Dalej ks. Siczyński widzi już w ustawie o reprezentacyi powiatowej postanowienie, że rada powiatowa w tym wypadku jest do nominacyi lekarzy okręgowych powołaną, no! ależ my dopiero dzisiaj ustawę sanitarną uchwalamy a ustawa o reprezentacyi powiatowej już 24 lat temu jak weszła w życie, zatem jakkolwiek nie wątpię, że daleko w przyszłość sięgał wzrok autorów tej ustawy, jednak przewidzieć oni nie mogli, że po dwudziestu kilku latach przyjdzie ustawa sanitarna, gdzie mianowanie lekarzy okręgowych będzie także władzom autonomicznym poruczone, a więc nie mogła mieć na względzie konieczności nadania tego prawa radzie powiatowej a nie Wydziałowi powiatowemu.

Powiada ks. Siczyński, że ustawa byłaby tutaj niejako wyzyskiwaną na szkodę autonomii. Nie wiem, w czemby to wyzyskiwanie leżeć mogło, ale jako członek Wydziałów powiatowych od lat dwudziestu kilku, wiem ze względów praktycznych, że tam, gdzie się ma załatwiać sprawy czysto osobiste, lepiej że one nie będą przedmiotem możliwej — czynnej agitacyi — i załatwiają się w ciele mniej licznem — a wybranem właśnie przez tę samą reprezentacyę powiatową.

Do każdej takiej sprawy potrzebaby było zwoływać posiedzenie pełnej Rady, co także nieraz wpływaćby mogło na załatwienie sprawy nie w należytym czasie. Otóż właściwem będzie, aby ta atrybucya przysługiwała ciału wybranemu przez Radę powiatową, mniej licznemu, a w każdym razie inteligentniejszemu niżeli pełna Rada. Mógłbym się powołać na praktykę jaka w niejednej radzie istnieje, że mianowanie urzędników sama rada powiatowa uznała za stosowne oddać swemu wydziałowi, własnie dlatego, aby zabezpieczyć się od tej przypadkowości agitacyi i zawisłości obecnego lub nieobecnego, tego lub innego członka pełnej rady. Przecież to trzeba przypuścić, że Wydział powiatowy będzie w możności urzędowej sprawę znać lepiej i dokładniej jak rada powiatowa.

Z tego powodu zdaje mi się, że tak jak proponuje komisya jest lepiej i że podejrzewanie komisyi o chęć osłabiania autonomii, dlatego, że oddaje tę władzę Wydziałowi, który jest właśnie ciałem wybranem przez tę radę, jest co najmniej niewłaściwem, dlatego co do mnie głosować będę za wnioskiem w stylizacyi, jaką komisya proponuje.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Proszu Paniw! dumajem, szczo p. gr. Męcińskij po toj arhumentacyi postawyt wnesok, abo poprawku, szcze dalsze iduczu i skaże, szczoby imenówanie buło widdane marszałkowy Rady powitowoj. Tamby wże ne buło agitaci (wesołość) i tam lipszebysia ricz załahodyła, jak czerez skłykowanie Wydiłu popowitowoho. Widkłykuju sia do praktyky duże bohatoj, szczo marszałok czetery razy zjiżdżaw na zasidanje, zanim zibraw komplet. Otżeż tak iduczy, treba buło pryjty do konkluzyi, szczo maje imenowaty ani Rada powitowa, ani Wydił powitowyj, ałe sam marszałok.

Czy tym pidnesete powahu autonomii powitowoj, skoro ubihajuczomusia o posadu likara okrużnoho, dla unyknenia ahitacyi, skażete dobywaty sia posady dorohoju łaski i protekcyi?

Każe p. gr. Męcińskij, szczo w dekotrych powitach sama Rada powitowa perekazała tuju swoju atrybucju na Wydił powitowyj, a! to rozumiju, — buła w prawi, ałe szczoby Sojm, reprezentacja krajewa jeji widberała tuju atrybucju i perekazywała Wydiłowy powitowomu, toho zrozumity ne możu ze stanowyszcza autonomii! — Odynokyj arhument, kotroho może użyty komisja, jest toj, szczo Rada powitowa jest tiłom tiażkym i szczo to tiło ne tak łehko można zmobilizowaty i skłykaty. Proszu Paniw! toj arhument powtarjaje sia wże druhij raz, ne toho roku, ałe pered dwoma litamy. Ale ja skażu Panom likarstwo; jesły uważajete, szczo Rada powitowa tiło tak tiażke, i ne prydatne, to dajte jemu abo orhanizacyu jenczu, abo po prostu skasujte toje tiło. Dumaju, szczo tam, hde ide o interesa powitu, to tam toje tiło dast sia zmobilizowaty.

Ałe zwernu waszu uwahu na odnu storonu. Chto czytaw toj projekt, toj musyt znaty o tim, szczo możływyj jest słuczaj takij, szczo ne ciłyj powit wijde w okruh sanitarnyj, i szczo ne ciłyj powit bude interesowawsia tym utworenjem i tym imenowanjem, tylko pewnaja czast powitu. Czy p. gr. Męciński ne znaje, szczo u nas do Wydiłu powitowoho — a może nawit i racjonalno, — wyberaje sia ludej takych, kotri najbłyższe koło mistoczka meszkajut; otżesz dijszłybyśmo do toho, szczo imenowanie likara dla okruha, kotryj ne maje w Wydili nikoho, bułoby widdane w ruki tiła, w kotrim ne ma żadnoho zastupnyctwa toho kuta powita. Otżeż szcze raz każu, szczo w interesi autonomii upomynaju sia o restytuowanie tekstu, jakij buw w projekti prawytelstwennym.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ponieważ mój wniosek jest tej samej treści co wniosek p. ks. Siczyńskiego, zatem przyłączam się do jego poprawki i proszę, aby mój wniosek był łącznie traktowany.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. P. ks. Siczyński powoływał się na brzmienie §§. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Otóż ustawa o reprezentacyi powiatowej stanowi, że Rada powiatowa stanowi o warunkach i sposobie mianowania służby i o dyscyplinarnem postępowaniu z nimi. Nie jest więc w ustawie przekazaną nominacya urzędników Radzie powiatowej, ale Rada powiatowa może ją zastrzedz sobie, albo może Wydziałowi powiatowemu nominowanie przekazać. Natomiast ustawa gminna wyraźnie mówi, że Rada gminna „mianuje". Z tego już więc powodu nie ma analogii zupełnej między mianowaniem lekarzy gminnych a lekarzy okręgowych. Komisya wychodziła z tego założenia, że jak tutaj już powiedziano, ciało szczuplejsze łatwiej dokona nominacyi dobrej, odpowiedniej, niż ciało obszerniejsze i z tego względu komisya oświadczyła się za Wydziałem powiatowym, zmieniając odpowiedni ustęp przedłożenia rządowego. Okoliczność tutaj przytoczona, że łatwo mogłoby być, że nikt nie byłby w Wydziale powiatowym z tych, którzy należą do tego okręgu, dla którego lekarz ma być mianowany, według mego zdania jest całkiem nierozstrzygającą, bo tu nie chodzi o stosunki tego okręgu, ale o to, czy ten lekarz posiada odpowiednie warunki i czy on jest z kandydatów rzeczywiście najlepszym. Z tego powodu tej poprawce się sprzeciwiam i proszę, aby Wys. Izba zechciała przyjąć ustęp 2. wedle wniosków komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie cały §. 8. z wyjątkiem ustępu drugiego i czwartego. Kto przyjmuje ten §., z wyjątkiem tych dwóch ustępów, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 8. jest przyjęty. Podaję teraz pod głosowanie poprawkę p. ks. Siczyńskiego, dotyczącą tych dwóch ustępów, a mianowicie, ażeby zamiast ustępu drugiego, było powiedziane: (czyta): „Lekarzy okręgowych mianuje Rada powiatowa na wniosek Wydziału Rady powiatowej", i tak samo w ustępie czwartym, ażeby zamiast: „względnie Wydział powiatowy", było: „względnie Rada powiatowa". P. Kramarczyk cofnął swoją poprawkę, zatem jest tylko jedna poprawka. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce powstać. (Mniejszość). Za poprawką jest tylko 25 głosów, a więc poprawka upadła. Proszę teraz tych Panów, którzy przyjmują te dwa ustępy w brzmieniu komisyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustępy te są przyjęte.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. następnego.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 9.

Naczelnik gminy (burmistrz) a względnie prezes Rady powiatowej zawiadomi polityczną władzę powiatową, kto został zamianowany lekarzem gminnym lub okręgowym a kierownik tego urzędu ma odebrać przysięgę od mianowanego lekarza w obecności naczelnika gminy (burmistrza) a względnie w obecności delegata Rady powiatowej.

W miastach mających własny statut gminny odbiera przysięgę od lekarzy gminnych prezydent miasta.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten §. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 10.

W razie czasowego braku lekarza gminnego lub okręgowego ma naczelnik gminy (burmistrz) a względnie Wydział powiatowy zarządzić, aby inny lekarz pełnił tymczasem służbę sanitarną w gminie lub w okręgu sanitarnym.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. §. 10. brzmi: (czyta): „W razie czasowego braku lekarza gminnego lub okręgowego ma... itd."

Otóż pod czasowym brakiem lekarza „można by rozumieć brak taki, któremu Sejm jedynie (wedle projektu) może zaradzić ustanawianiem liczby okręgów sanitarnych.

(P. Męciński. „Ale gdzież tam!...)

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

a Wydział krajowy oznaczeniem miejsca, w którem winien być okręg zaprowadzonym.

Otóż nie wątpiąc, że komisya miała na myśli jedynie brak chwilowy, wynikły z ustąpienia lekarza z posady poprzednio już ustanowionej — dla uniknienia dwuznaczności, sądzę, że należałoby inaczej ustęp ten wystylizować. Mianowicie zamiast w razie „czasowego braku“, należy użyć „w razie iżby czasowo opróżniona była posada“. Inaczej, możnaby z tenoru słów ustępu pierwszego dedukować, że na razie, do danych miejscowości póki dla tychże okręgu sanitarnego nie uchwali Sejm, względnie zaś nie ustanowi Wydział krajowy, można delegować jednego z lekarzy dla sąsiednich okręgów ustanowionego.

Poprawka moja zatem brzmi: (czyta): w razie, iżby czasowo opróżnioną była ustanowiona poprzednio posada lekarza gminnego i t. d. jak w tekście projektu“.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję poprawkę p. hr. Lasockiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 10. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 11.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 11.

Lekarze gminni pobierają z kasy gminnej płacę, którą ustanowi Rada gminna (miejska).

Lekarze okręgowi pobierają płacę tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość tych zwrotów oznaczy Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy ponosi fundusz krajowy.

Płaca lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą jak 500 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W §. 11. jest powiedziane, że lekarze gminni pobierają z kasy gminnej płacę, którą ustanowi Rada gminna (miejska); natomiast nie masz zarówno w §. 11. jak i w całej ustawie wyraźnego postanowienia, kto oznacza płacę dla lekarzy okręgowych. Przypuścićby można, ale toby było tylko przypuszczeniem, że ci, którzy mu dają dekret, którzy go nominują. Dlatego mniemam, że zachodzi istotna potrzeba, ażeby wyraźnie było powiedziane w ustawie, kto mianuje lekarzy okręgowych i kto wyznacza im płacę. Jakkolwiek byłem przeciwny temu, aby lekarzy mianowała Rada powiatowa a nie Wydział powiatowy, to jednak co do wyznaczenia płacy jestem zdania, że płacę dla lekarzy okręgowych powinna ustanowić właśnie pełna Rada powiatowa, ztąd mój wniosek dąży do wprowadzenia postanowienia, iż Rada powiatowa wyznacza płacę dla lekarzy okręgowych. Oczywiście, wprowadzając to postanowienie, musiałem stylizacyę zmienić całego paragrafu, który wedle mego wniosku ma opiewać jak następuje: (czyta):

„Lekarze okręgowi pobierają płacę, tudzież zwrot kosztów na podróże służbowe. Wysokość płacy ustanowi Rada powiatowa, zaś wysokość zwrotu kosztów za podróże służbowe Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy fundusz krajowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję wniosek p. Abrahamowicza do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma p. Dr. Fruchtmann.

P. Dr. Fruchtmann. W kwestyi, kto ma ponosić koszta utrzymania lekarzy okręgowych, komisya uważała za stosowne daleko odstąpić od wniosku rządowego. Wniosek rządowy każe opłacać je okręgom sanitarnym, zaś komisya wkłada obowiązek ponoszenia tych kosztów na fundusz powiatowy. Dla mnie jest wniosek rządowy nierównie sympatyczniejszy a to dlatego, ponieważ instytucya lekarzy okręgowych

wypływa z obowiązku gmin wykonywania policyi sanitarnej, jest więc instytucyą lokalną, której koszta ponosić winny czynniki lokalne. Widziałbym w tem postanowieniu krok, przygotowujący pole dla przyszłej organizacyi gminnej, krok, któryby wzbudził w gminach, złączonych w jeden okręg sanitarny poczucie wspólności interesów, skłonność do połączenia i na innych polach działalności, krok, który byłby przygotowaniem dla przyszłej reformy. Ale w tem postanowieniu widziałbym także gwarancyę, że to, co komisya zamierza postanowieniem §. 2, t. j. aby nie było zbytniego pospiechu w przeprowadzeniu organizacyi sanitarnej i żeby nie zanadto obciążać naraz skarb krajowy, — że to wtedy dałoby się osiągnąć, gdyby czynniki lokalne miały ponosić koszta, mając bowiem koszta ponosić, możeby nie tak natarczywie upominały się o zaprowadzenie nowych okręgów; skoro zaś powiat płaci, to w tej chwili wszystkie inne gminy tego powiatu zarzucają Sejm petycyami, aby także i w tamtych gminach zaprowadzić okręgi, bo rzecz jasna: jeżeli już mają płacić, to powiedzą sobie, że „wolimy dla siebie płacić“. Pomimo tego jednak, że jestem bardziej za wnioskiem rządowym, niż za wnioskiem komisyi, nie chcę podnosić wniosku Rządu, a to dla tego, że jestem szczerym zwolennikiem zaprowadzenia jak najrychlejszej organizacyi sanitarnej w kraju, a taki wniosek sprowadziłby może konieczność daleko idących zmian tej ustawy, musianoby ustawę zwrócić komisyi, straciłoby się dużo na czasie, — dlatego ja takiego wniosku nie stawiam. Ale zauważyć muszę, że postanawiając, że powiat ma ponosić koszta, komisya utworzyła trudność, z której jej trudno było wybrnąć, a trudność polegała na tem, że w kraju bardzo wiele jest gmin, utrzymujących własnych lekarzy, i że §. 2. tego projektu już uchwalony, przypuszcza a nawet nakłada na te gminy obowiązek utrzymywania własnych lekarzy. Rzeczą jest więc jasną, że trudno żądać, aby te gminy, które własnych lekarzy utrzymują i opłacają, żeby te jeszcze drugi raz przyczyniały się dodatkami do podatków na cele sanitarne całego powiatu. Powiaty, jak wiemy, nie mają swego majątku; one ciągną dochody jedynie tylko z dodatków do podatków pobieranych od wszystkich mieszkańców powiatu. Otóż nakładając dodatki do podatków, nałoży się je nietylko na mieszkańców tych gmin, które potrzebują lekarzy, lecz także i tych, które ich już mają i opłacają; te gminy zatem dwa razy musiałyby płacić. Sposób, w jaki komisya tę trudność usunąć chciała, t. j. przez postanowienie w §. 13., nie uważam za stosowny, gdyż §. 13. proponuje, ażeby Wydział krajowy oznaczył, jaką subwencyę te gminy mają otrzymać na wydatki sanitarne z funduszów powiatowych; uważam to za nieodpowiednie raz dlatego, bo cel przez to nie byłby osiągnięty; mieszkańcy gmin, utrzymujących własnych lekarzy zawsze będą płacili dodatki na sanitarne wydatki powiatu, a te dodatki już im zwrócone nie będą, ale pójdą do kasy gminnej, a może na inne cele będą obracane, podatkujący sam ulgi nie dozna, tem bardziej, że jest wiele gmin, w których dodatków do podatków w ogóle się nie opłaca, a dodatki powiatowe muszą być opłacane.

Powtóre §. 13. nie określa dokładnie wiele ma dostać taka gmina, a tylko w ogóle jest powiedziane, że Wydział krajowy ma oznaczyć kwotę, która z funduszów powiatowych ma być wypłacaną corocznie tej gminie na jej własne wydatki sanitarne, a przecież sprawiedliwość wymaga tego, żeby wszystko to, co zapłacili, było zwrócone. Ja sądzę, że temu da się zapobiedz w inny sposób, mianowicie, że się nie nałoży obowiązku opłacania na ogólny fundusz powiatowy, lecz na osobny „powiatowy fundusz sanitarny“. Nie jest to tak trudna rzecz; — nasze powiaty nie mają własnych majątków, z którychby mogły opędzać wydatki, ale źródłem, zkąd czerpią, są zawsze tylko dodatki do podatków; — otóż dla utworzenia „powiatowego funduszu sanitarnego“ trzeba będzie tylko rozpisać osobne dodatki do podatków, na opędzenie wydatków sanitarnych, tak, jak to się dzieje z funduszem szkolnym, jak to się dzieje z funduszem drogowym i t. p. W tym razie zamiast §. 13, powie się tylko, że mieszkańcy gmin, którzy utrzymują własnych lekarzy, dodatków do podatków do powiatowego funduszu sanitarnego powiatowego opłacać nie będą i trudność już jest usuniętą. W tym celu trzeba będzie przeprowadzić zmiany odpowiednie w §. 11, 12 i 13., a co do §. 11, to proponuję następującą poprawkę (czyta): Po słowach „Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy“ ma być dodane słowo „sanitarny“.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia poprawkę p. Dra Fruchtmana. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Głos ma zapisany p. Polanowski.

P. Polanowski. Wysoka Izba pozwoli, że parę słów wypowiem w kwestyi, którą z mego stanowiska uważam za przegraną; nie mniej po przemówieniu mojem wczorajszem, logicznie postępując postawię do tego paragrafu poprawkę. Proszę Panów! Zbyć mnie argumentem nielogiczności, jak to zrobił szanowny p. sprawozdawca, to łatwo, ale to stwierdzam, że odpowiedzi na moje przemówienie nie dał. Ja zapytałem się: czem szanowny sprawozdawca wytłumaczy milczenie o współudziale Rządu? on odpowiedział: „nie widzę logiki“. Jeżeli ja w prywatnym jakimś interesie potrzebuję pomocy i mam dobrego znajomego i mówię mu, że do przeprowadzenia tego interesu potrzebuję 10.000 zł., a on mnie przez 17 lat obiecuje, że jeżeli nie 5, to 3 tysiące dostanę, a jeżeli go spotkam i powiem mu: 17 lat mi obiecujesz a nic nie dajesz, czem to tłumaczysz? — a on mi odrzeknie: „ty nie jesteś loicznym“ — to, moi Panowie, jest łatwy sposób nie dania odpowiedzi! Mnie się zdaje, że byłem i pozostanę loicznym. Praktyka parlamentarna, tak w komisyi, jak w Sejmie robi, że chociażby ktoś był przegłosowany i został w mniejszości, to przecież ma prawo dalej stawiać poprawki, ma prawo starać się o ulepszenie ustawy, osłabienie złego przewidywanego, chociażby uważał ją w ogólności za szkodliwą, rezerwując sobie ostatnie prawo przy trzeciem czytaniu: głosowania przeciw. Tak w komisyi, jak w parlamencie jest taki zwyczaj. Ja tedy nie stoję na stanowisku nieloicznym, ani też wykraczam przeciwko parlamentarnej loice, bo, będąc ustawie przeciwny, staram się złe, które przewiduję, zmniejszyć. Argumenta wszystkie, używane przez wielu przedmowców, argumenta, że potrzeba tak prędko tej ustawy, że nie ma czasu żądać udziału z funduszu państwowego, byle tylko ustawę zaraz przeprowadzić, te do mojego przekonania nie trafiają, a nie trafiają wskutek długoletniego doświadczenia parlamentarnego, wskazanego przedostatnimi wypadkami i tak gdy np. w kwestyi ekonomicznej natury o szkodę w propinacyi przy podniesieniu podatku do okowity wystąpiliśmy energicznie i stali loicznie przy swojem, a przypomną sobie Panowie, że, chociaż nie tylko komisarz rządowy ale i p Minister twierdził, że kraj nic nie dostanie a pomiędzy nami najbardziej daleko idący myśleli, iż kraj dostanie rocznie 600.000 zł., niemniej potem sam Minister postarał się o to, że kraj dostał rocznie 1,000 000 zł. i to na dwadzieścia kilka lat. Sądzę, Panowie, że obowiązkiem reprezentacyi kraju w tym okresie budżetowym, w jakim kraj się znajduje, jest, nie lekceważyć pomocy funduszu państwowego, ale jego współudziału żądać.

Poprawka, którą postawię, chociaż bez nadziei, ażeby została przyjętą, opiewa (czyta):

„Połowę wydatku na płace lekarzy okręgowych oraz na koszta podróży tych lekarzy ponosi fundusz powiatowy i fundusz krajowy, drugą połowę ponosi fundusz państwowy za zezwoleniem konstytucyjnem“.

Gdybym należał do większości tej Wysokiej Izby, poszedłbym dalej i zastanowiłbym się przedtem czy godziwem jest, ażeby doktorowi medycyny, który około 20 lat pobierał wykształcenie, przeznaczać pensyą 500 zł. z obowiązkiem mieszkania na wsi! Czyż można sobie wyobrazić, że który lekarz poważny przystanie na taką dotacyę i takie stanowisko chyba taki, który już nigdzie nie może być użyty, będzie kompetować o te miejsca Gdybym należał do większości tej Izby i miał jej przekonania, byłbym postawił wniosek organizacyi we wszystkich okręgach kraju, a płacę wyznaczył co najmniej na 1.000 zł. Ponieważ do większości nie należę, dlatego tylko tej poprawki nie stawiam. Skończyłem.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę o odczytanie poprawki p. Polanowskiego.

Sekretarz p. Stanistaw Jędrzejowicz (czyta):

„Połowę wydatku na płace lekarzy okręgowych oraz na koszta podróży tych lekarzy ponosi fundusz powiatowy i fundusz krajowy, drugą połowę ponosi fundusz państwowy“.

P. Polanowski. Dodaję jeszcze do mojej poprawki słowa „z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia“.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. W wczorajszoj mojej besidi ne tykawjem kwestyi utrymowania tych likariw, mowywjem tilko zahalno o kosztach uriadżenia służby sanitarnoj w ciłym kraju.

Nyni proszu Paniw koły stoit pered namy żadanie, szczobyśmo oznaczyły kto maje ponosyty koszta i w jakoj miri, pryznaju sia, szczo jabym sia zhodyw z mysłeju, pidnesenoju czerez p. Polanowskoho; pryznaju, szczo derżawa maje obowiazok pryczynyty sia do kosztiw. Skażu tak, jak p. Czyżewicz, szczobym wziaw ochotno, jesłyby prawytelstwo dało dla kraju, odnakoż ne zajszowjem tak dałeko, szczoby robyty wid toho zawysymym hołosowanje nad ustawoju. Bo wydaje sia meni, szczo jesły uznast' sia ricz za koneczne potribnu, jesły znaje sia o tim szczo ustawa wyraźno wkładaje obowiazok urjadżenia służby sanitarnoj na hromady, to prij majuczy datok wsiakij ze storony prawytelstwa, ne może do neho sia skazaty: abo daj meni, abo za ustawoju hołosowaty ne budu. Toj §. 11. chotiwbym inaksze wydity tak szczo do zasady, jak szczo do stylizacji. Odnakoż, poneżem zmirkowaw, szczo h. sprawozdawca własne pry toj rozprawi jest w tim drażływim położenju, szczo, szczoby dowesty do uchwałenia ustawy win sia tilko dywyt kilko ruk pidnese sia do popertia poprawky, a ne maje wzhladu na ricz samu, dla toho, ne majuczy nadiji, szczoby bohato ruk pidnesło sia za mojeju poprawkoju, poprawky stawyty ne budu. Ale postawlu zapytanje do p. sprawozdatela: Nam załeżyt ne tylko na tim, szczoby służba zdorowia buła uorhanizowana, ałe takoż na tim, szczoby tiji, kotry wyjdut jako oficjalni funkcjonari sanitarni, mały wyraźno określene położenje. Pytaju sia otżeż h. sprawozdatela, czy w komisyi nikto ne zapytaw sia, czy totiji likari okrużni majut' buty jak prowizorycznyj sekretar abo drohomistr Rady powitowoj, kotroho Wydił powitowyj pryjmaje i widprawlaje? A w słuczaju jesłyby likar pry spowniuwaniu obowiazkiw okaliczіw abo popaw w jaku chorobu i pomer łyszajuczy żinku i syroty, — chto maje utrymywaty tutu żinku i syroty? Toho w projekti ne znachodżu. W projekti jest skazano, szczo ony majut: „charakter urzędników publicznych", ałe „jakich urzędników publicznych"? — Czy ony sut' urjadnykamy hromadzkymy, czy powitowymy, czy krajewymy, toho projekt ne każe, a meni sia zdaje szczo wid toho okrysłenia załeżyt i toje, do koho taja wdowa abo dity majut udaty sia za osmotrenie. W zahali sympatja, jaku maju do toho projektu, ne może powzderżaty mene, szczoby ne skazaty, szczo komisja traktowała toj projekt tylko tak, szczoby obmynuty to szczo może na opozycju natrafyty, szczoby tylko pochwałyty sia i zjednaty zasłuhu h. sprawozdatelowy, szczo win pereforsowaw toj projekt w Sojmi. Znachodżu w tim projekti tak bohato nedostatkiw szczo do organizacyjnych zasad, ałe nawet sut pewni sperecznosty meży dekotorymy postanowłeniamy. Poprawki ne stawlaju; ałe proszu h. sprawozdatela o widpowid, czy kromi należytosty na utrymanje i kromi kosztiw podorożу budut szcze jaki koszta z toj orhanizacyi, (głosy: będą) i kto maje toti koszta ponosyty?

C. k. Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. W imieniu Rządu muszę się oświadczyć przeciwko poprawce wniesionej przez szanownego posła p. Polanowskiego a to z tych samych powodów, które wczoraj miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, a dla których skarb państwa do pokrycia kosztów utrzymywania lekarzy okręgowych przyczynić się nie może. Proszę więc tylko, ażeby Wysoka Izba raczyła nie przyjąć tej poprawki.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Przedewszystkiem zwracam się do p Siczyńskiego, ażeby odpowiedzieć mu na jego zapytania, chociaż właściwem miejscem dla tych zapytań byłby §. 14. Skoro jednak zapytania te były tu postawione, to zazaz na nie odpowiem. Pytanie pierwsze było, jakimi lekarze będą urzędnikami, skoro mianuje ich powiat; skoro są płatni z funduszu powiatowego, będą urzędnikami powiatowymi, ale różnica między nimi a innymi urzędnikami będzie za-

chodzić ta, że podczas kiedy w przeważnej liczbie powiatów urzędnicy powiatowi mają zapewnioną emeryturę, to lekarze ci emeretury nie będą mieli, bo ta nie została im przyznaną w ustawie. Jednakże usunięci nie będą mogli być inaczej jak tyiko w drodze śledztwa dyscyplinarnego, ponieważ w §. 15. jest mowa właśnie o drodze dyscyplinarnej. Będą to zatem urzędnicy, których będzie można tylko w drodze dyscyplinarnej usunąć, którzy jednak nie będą mieli zapewnionej emerytury. Tak samo i w innych krajach koronnych, gdzie zaprowadzono ustawę o lekarzach gminnych i okręgowych, ci lekarze mają takie same stanowisko bez emerytury. Drugie pytanie było co do kosztów, mianowicie czy oprócz wydatków na płacę i koszta podróży będą jeszcze inne koszta. Otóż wydatków innych oprócz wydatków na płacę i zwrotu kosztów podróży nie będzie i lekarze innych dochodów na mocy tej ustawy pobierać nie będą. Praktyka prywatna nie będzie tym lekarzom zabroniona, praktykę tę prywatną będą wykonywali i z niej będą mieli uzupełnienie dochodów a gdyby się zdarzyło, że w razie epidemii za zezwoleniem przełożonej władzy tj. Wydziału powiatowego byliby użyci dla celów sanitarnych rządowych, to pobieraliby za to wynagrodzenie normalne, które w takich wypadkach jest ustanowione dla lekarzy stojących po za związkiem służby rządowej. O tym przedmiocie jeszcze będzie mowa przy §. 14.

Teraz jeszcze słówko wobec przemówienia p. Polanowskiego. Nie spodziewałem się, ażeby p. Polanowski czuł się dotkniętym przeciwstawieniem słów, które z jego mowy wyjąłem. Ograniczyłem się, na wskazanie, że jeżeli się mówi, że ustawa jest szkodliwą, to w takim razie nie żąda się, ażeby organizacya uznana za szkodliwą wchodziła w życie. Co do poprawki, ażeby fundusz państwowy w pewnej części koszta tej organizacyi ponosił, to ja tę poprawkę uważam za nic innego, jak tylko za udaremnienie przyjścia do skutku tej ustawy, bo gdyby poprawka ta została przyjętą, to organizacya ta nie mogłaby przyjść do skutku. Utwierdza mnie w tem przekonaniu nie tylko oświadczenie p. komisarza rządowego, ale także i treść ustawy z roku 1870. ustawy wydanej dla 10 krajów koronnych i oświadczenie rządowe obszernie motywowane, które przedłożonem zostało w tej sesyi sejmu styryjskiego a które tu mam pod ręką. Wobec tych wszystkich faktów niepodobna jest, ażebyśmy, przyjąwszy tę poprawkę, mogli zorganizować służbę zdrowia. Zwalczanie chorób epidemicznych należy swoją drogą do Rządu i koszta te Rząd ponosi.

Co do poprawki p. Abrahamowicza, ażeby wysokość płacy oznaczała Rada powiatowa, to na nią w imieniu komisyi zgadzam się. Muszę się natomiast oświadczyć przeciw poprawce p. Fruchtmanna. Kwestya utworzenia funduszu sanitarnego była punktem, który w komisyi bardzo szczegółowo był rozbierany; po dłuższym namyśle, bo i stylizacya była już w tym kierunku ułożoną, przyszliśmy do przekonania, że tworzenie takiego osobnego funduszu nie jest pożądanem. Oświadczenia, jakie porobiliśmy z osobnymi funduszami administracyjnymi, nie przemawiają za tworzeniem takich funduszów, któreby stały w takim związku jak administracyi szkolnej, którą p. wnioskodawca cytował. Takiego funduszu chcieliśmy uniknąć a tem bardziej nie mogliśmy się nań zgodzić, że z początku przez dłuszy szereg lat tej organizacyi nie będzie nakładać się pełnego jednego centa na powiat a łatwo mogłoby się zdarzyć, że wydatki sanitarne, jakie w początkach będą, będą się opłacały z nadwyżek dochodów Wydziałów powiatowych, które trafiają się bardzo często, jak to zamknięcia rachunków Wydziałów powiatowych wykazują. Otóż w takich razach osobnych nakładów na to nie będzie potrzeba, zatem i osobnego funduszu sanitarnego nie będzie potrzeba tworzyć.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. S e m b r a t o w i c z. Przystępujemy do głosowania. Do alinei pierwszej §. 11. nie ma żadnej poprawki. Kto przyjmuje alineę pierwszą §. 11. zechce rękę podnieść. (Większość.) Alinea pierwsza §. 11. jest przyjętą. Do ustępu drugiego jest poprawka p. Polanowskiego, która brzmi: „Połowę wydatku na płace lekarzy okręgowych oraz na koszta podróży tych lekarzy ponosi fundusz powiatowy i fundusz krajowy, drugą połowę ponosi fundusz państwowy z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia".

Kto przyjmuje poprawkę p. Polanowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Polanowskiego nie jest przyjętą. Jest dalej poprawka p. dra Fruchtmanna, ażeby zamiast

„fundusz powiatowy“ było powiedziane „fundusz powiatowy sanitarny.“ Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść (mniejszość.) Poprawka upadła. Kto przyjmuje drugi ustęp wraz z poprawką p. Abrahamowicza, którą p. sprawozdawca imieniem komisyi przyjął i który zatem opiewać będzie:

„Lekarze okręgowi pobierają płacę tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość płac ustanowi Rada powiatowa, zaś wysokość zwrotu kosztów za podróży służbowe Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy ponosi fundusz krajowy.

Płaca lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą jak 500 zł.“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi jest przyjęty. Kto przyjmuje alineą trzecią, zechce rękę podnieść. (Większość.) Alinea trzecia jest przyjętą. Proszę p sprawozdawcę o odczytanie §. 12.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta).

§. 12.

Do funduszu powiatowego wpływać będą:

a) opłaty za wykonywanie przez lekarza okręgowego poszczególnych urzędowych czynności sanitarnych w gminach i na obszarach dworskich (jak n. p. za oględziny zwłok, oględziny bydła i mięsa i t. p.).

b) przychody z zobowiązań prawnoprywatnych służących do pokrycia wydatków na cele publicznej służby zdrowia, równie jak przychody fundacyj na ten cel przeznaczonych w gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgów sanitarnych.

Jeżeli wydatki na płace lekarzy okręgowych po strąceniu przychodów pod a) i b) wyszczególnionych a ewentualnie po dodaniu wydatku w §. 13. przewidzialnego, przenoszą razem 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie, natenczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencyi w wysokości owej przewyżki.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W §. 12. po słowach „do funduszu powiatowego wpływać będą“ następuje ustęp: a) „Opłaty za wykonywanie przez lekarza okręgowego poszczególnych urzędowych czynności sanitarnych w gminach i na obszarach dworskich“ a potem w nawiasie „jak n. p. za oględziny zwłok, oględziny bydła i mięsa i t. p.“ Czytając ten §. nie tu w Wysokiej Izbie, tylko tam, gdzie on będzie najczęściej czytany, w Radach powiatowych i gminnych, nasuwa się pytanie: Czy wedle tego postanowienia lekarz okręgowy jest obowiązany pełnić czynność którą nazywamy oględzinami zwłok, otóż wedle treści odczytanego paragrafu niewątpliwie „że tak“; wobec tego stanu rzeczy nasuwa się pytanie, czy będzie lekarz okręgowy w możności spełniać to zadanie, skoro okręgi będą takie, jak je sobie wyobrażam i jak je sobie w danych okolicznościach wyobrażać musimy.

Więc najpierw rozstrzygnąć należy o ile obowiązanym będzie lekarz, ażeby pełnić czynności oglądania zwłok, a w ślad zatem określić, kiedy ów zwrot kosztów za tę czynność strony gminy na rzecz reprezentacyi powiatowej ma nastąpić. Zwłaszcza, że zajść może wypadek, że lekarz dokonał oględzin zwłok tylko wyjątkowo, który to wyjątek może być powodem dla Wydziału powiatowego, by na podstawie relacyi lekarza zażądał zwrotu należytości od gminy. Gmina zaś żądaniu temu odmówić może opierając się na tem, że utrzymując innych stałych oglądaczy zwłok, nie jest już obowiązaną do zapłaty drugiej. Ztąd powstać może spór, a także i koszta egzekucyjne. Gdyby więc postanowienie to nie zostało zmienione, owa należytość przymusowo ściągana, mogłaby kilka razy być większą. Dalej w tym samym ustępie jest powiedzianem, że opłaty mają być uiszczane za oględziny zwłok, oględziny bydła i mięsa i t. p. Starałem się dojść, co pod tem słówkiem i t. p. ma być rozumianem, lecz mi się to nie udało. Tego rodzaju więc kodyfikacya, zmuszająca do domyślania się czegoś, nie jest dopuszczalną. Pragnę więc postanowienia zawarte w dwu pierwszych alineach w mowie będącego paragrafu uczynić stanowczemi i jasnemi

i dla tego wnoszę, zastąpienie dwóch pierwszych alinei §. 12. następującemi poprawkami (czyta):

„Do funduszu powiatowego wpływać mają:

a) opłaty za oględziny zwłok, o ile czynność ta w pojedynczych miejscowościach okręgu sanitarnego przez lekarza okręgowego stale pełnioną będzie,

b) opłaty za dokonywane stale przez lekarza okręgowego oględziny bydła i mięsa w okręgu sanitarnym,

c) przychody i t. d. wedle wniosku komisyi jak ustęp b)".

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Według §. 11. wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy. Do tego funduszu wpływać będą taksy za wykonywanie pewnych czynności za oglądanie zwłok, bydła i mięsa.

Uważam, że to postanowienie ciężyć głównie będzie i prawie wyłącznie na gminach, bo przychód wymieniony następnie w §. 12. b) jest problematyczny i żadnego rzeczywistego dochodu nie przyniesie. Dlatego stawiam poprawkę następującą. Zamiast ustępu a), który jest obecnie, chciałbym, aby było powiedziane: „opłaty czynione przez gminy i obszary dworskie w stosunku do swoich powinności podatkowych", a dopiero, aby potem był przyjęty ustęp proponowany przez p. Abrahamowicza, do którego się przyłączam.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. P. Żardeckij postawyw poprawku do §. 12. Ja ne potrebuju inszoj stawlaty, ałe staraju sia tuju poperty i za neju budu hołosowaty.

Poneże tut stoit, szczo za tiji czynnosty, t. j. za ohladanie zwłok, towaru i miasa w hromadi i na obszari dworskim powynny ponosyty koszta storony, to ja dumaju, szczo tiji koszta powynny buty rozłożeni w miru podatkiw tak na hromady jak na obszary dworski, bo jesły żadałoby sia tich kosztiw wid storony, to mohło by sia spowniaty obserwacyu czerez likara powitowoho u takoj storony, kotruby ne można potiahnuty potim do kosztiw. Dla toho hodżu sia z poprawkoju p. Żardeckoho.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. k. Siczyński. Motywa moi sut tii sami, szczo p. Abrahamowycza, no wedut mene do jenszoho perekonania, a imenno szczoby ustup a. §. 12. ciłkom wypustyty. Kromi dochodiw z ohladania merciw, dochid z reszta czynnostej, ohladania chudoby i miasa w takich powitach, hde nema mist wełykich i w okruhu sanitarnym de nema ani odnoho mistoczka, wynosyty bude kilka albo kilkanadsiat zł. a wirte meni, szczo sama korespondencya i wprawłenie autonomii do toj biorokratycznoj czynnosty, jak żadania sprawozdań, urgensa i t. d., ta sama czynnist bude bilsze kosztowaty fond powitowyj jak wynosyt dochid z toho żereła.

Zhodywbym sia na toje tam, hde likar okrużnyj pownyt stało czynnist ohladacza zwołok, szczoby tam remuneracya, kotru jemu hromada daje, wpływała do fondu powitowoho i szła na pokrytie jeho pensyi, ałe żadawbym szczoby dalsza opłata za ohladanie towaru i miasa, szczoby tii dwa tytuły wypustyty, bo efekt duże małyj a sytuacyja sia utrudnyt i prowadyty bude, jak panowe zmirkowały z korotkoho promowłenia p. Huryka, do toho, szczo suspilnist, meży kotroju likari budut mały operowaty, bude sia wydiła duże bołesno dotknena, jesły funkcyonaryusz wprost wid storony opłatu bude poberaty.

Za ohladanie towaru, za ohladanie miasa ide z ruki do ruki opłata, nastałyby spory, na-

stałaby nejasnist i koneczna kolizija. A potom proszu paniw, likar okrużnyj, kotromuby sia należała opłata z tytułu toho, szczo maje prawo ohladania towaru i miasa, ne mihby toj czynnosty pownyty we wsich sełach, hde stałyj ohladacz je do miasa i towaru.

Nawit tam hde likar stałym ohladaczom buwby, musiwby buty postawłenyj kromi neho szcze oden jakijś organ, otżeż komplikacya rangi, trebaby wyznaczyty meży nymy, kotryj starszyj, kotryj maje perszyj braty miaso zadarmo, bo to jest władstywyj dochid prawdywyj i konkretnyj tych ohladacziw miasa. Aby likariw okrużnych ne prynewoluwaty do tych praktyk, radywbym, szczoby toto żereło dochodiw ciłkom wypustyty.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Co do poprawki szanownego p Abrahamowicza, to zupełnie w ten sposób, jak p. Abrahamowicz mieć sobie życzy, komisya rozumiała postanowienie §. 12. lit. a) to jest rozumiała, że ztamtąd tylko do funduszu powiatowego będą wpływały te opłaty, gdzie lekarz odnośne czynności stale wykonywać będzie, gdzie czynność ta stale pozostawioną mu będzie. Bliższe szczegóły miała zawierać pod tym względem instrukcya, a jeżeli p. Abrahamowicz wnosi, aby ten szczegół był w ustawie bliżej określony, ja z mojej stony nie mogę mieć nic przeciwko temu. Co do tego „i t. p.“, które się mieści przy końcu §. 12. lit. a) to pod niem nie może być rozumianem nic innego, tylko opłaty lokalne wszelkiego rodzaju, które ustawa gminna radzie gminnej pozwala ustanawiać. Bo do rady gminnej należy ustanawianie opłat za czynności sanitarne w gminie. Ja się więc zgadzam z poprawką p. Abrahamowicza i poprawkę tę przyjmuję. Natomiast co do poprawki szanownego p. Żardeckiego, to wobec tego, że powiedziano w §. 11., że wydatki na płacę lekarza okręgowego ponosi fundusz powiatowy, a zatem wskazano ten fundusz jako główne źródło do pokrycia tych płac, a temu funduszowi przydzielono w §. 12. pewne dochody, zdaje mi się, że nie zachodzi potrzeba wskazywania wyraźnie, że tymi dochodami mają być dodatki do podatków, bo wszystkie wydatki funduszu powiatowego pokrywają się dodatkami do podatków. Co do meritum zgadzam się z posłem Żardeckim, gdyż znaczenie jego poprawki jest czysto stylistyczne. Ale wobec tego, że §. 11. został już przyjęty w tej formie, zdaje mi się, że poprawka jest zbyteczną i dlatego sprzeciwiam się jej.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ pan sprawozdawca przyjął poprawkę p. Abrahamomicza do §. 12., więc tylko w tem brzmieniu ten §. 12. podam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 12.

Do funduszu powiatowego wpływać mają:

a) opłaty za oględziny zwłok o ile czynność ta w pojedynczych miejscowościach okręgu sanitarnego przez lekarza okręgowego stale pełnioną będzie.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sebratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 12. lit. a) raczy rękę podnieść. (Większość). §. 12. a) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

b) opłaty za dokonywane stale przez lekarza okręgowego oględziny bydła i mięsa w okręgu sanitarnym.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten ustęp b) §. 12. raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp b) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

c) przychody z zobowiązań prawnoprywatnych służących do pokrycia wydatków na cele publicznej służby zdrowia równie jak przychody fundacyj na ten cel przeznaczonych w gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgów sanitarnych.

Jeżeli wydatki na płace lekarzy okręgowych po strąceniu przychodów pod a) i b) wyszczególnionych a ewentualnie po dodaniu wydatku w §. 13. przewidzianego, przenoszą razem 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru

w całym powiecie, natenczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencyi w wysokości owej przewyżki.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten ustęp §. 12. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 12 c) jest przyjęty.

Tem samem upadła poprawka p. Żardeckiego.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 13.

Jeżeli do powiatu, opłacającego jednego lub więcej lekarzy okręgowych w myśl §§. 11. i 12. tej ustawy, należy gmina, która według §. 2. tej ustawy utrzymuje własną służbę sanitarną, natenczas Wydział krajowy oznaczy kwotę, która z funduszu powiatowego ma być wypłacaną corocznie tej gminie na jej własne wydatki sanitarne, a to z uwzględnieniem udziału tej gminy w opędzaniu ogólnych wydatków powiatowych a przeto także wydatków powiatu na płace lekarzy okręgowych.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz Do §. 13. zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 13. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 14.

Lekarze gminni i okręgowi są stałymi fachowymi organami, powołanymi do współdziałania przy wykonywaniu sanitarno policyjnych obowiązków (§§. 3. i 4. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870. Nr. 68. Dz. p. p.) i mają z tego względu charakter urzędników publicznych.

Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcya, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasięgnąwszy opinii c. k. krajowej Rady zdrowia. W instrukcyi tej ma być określony szczegółowo także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego ubogich chorych.

Lekarzowi gminnemu lub okręgowemu nie wolno żądać, ani przyjmować wynagrodzenia od stron za wykonywanie czynności wchodzących w zakres gminnej służby zdrowia.

Lekarze gminni i lekarze okręgowi obowiązani są bezpłatnie szczepić ospę w miejscu swej siedziby.

Lekarze okręgowi obowiązani są wykonywać szczepienie ospy w okręgu po za obrębem swojej siedziby za poborem należytości ustanowionej w miarę ilości szczepionych.

Politycznej władzy krajowej służy prawo zarządzać od czasu do czasu szczepienie ospy w okręgach sanitarnych przez lekarza powiatowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do ustępu drugiego tego §. 14. wnoszę poprawkę, którą zaraz odczytam. Ten paragraf orzeka: kto i w jaki sposób będzie wydawać instrukcyę dla lekarzy gminnych i okręgowych. Otóż wnoszę, aby w ustępie 2-gim po wyrazach: Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcya, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasięgnąwszy opinii c. k. Rady zdrowia", dodać wyrazy „zaś co do instrukcyi dla lekarzy miejskich w miastach mających własny statut, to jest w Krakowie i Lwowie, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady miejskiej tych miast". Sądzę, że nie potrzebuję długo uzasadniać tej poprawki, która chociaż w najmniejszej mierze zastrzega pewien autonomiczny wpływ rad miejskich naszych dwóch stolic. Instytucya, którą zaprowadza uchwalona teraz ustawa t. j. lekarze gminni, miejscy, istnieje już dawno w Krakowie i we Lwowie Instrukcyę dla nich wydawały i wydają dotychczas rady miejskie. Mniemam, że możnaby to prawo zostawić radzie miejskiej t. j. reprezentacyi tych dwóch stolic. Jednak licząc się z obecnymi stosunkami a nie chcąc wnosić poprawki, którаby mogła narazić przyjście do skutku całej ustawy, ograniczam się do zastrzeżenia przynajmniej pewne-

go wpływu reprezentacyi miasta, rady miejskiej i prezydenta na wydanie instrukcyi, określającej obowiązki lekarzy w tem mieście. Któż może znać lepiej stosunki sanitarne miejskie, jeżeli nie rada miejska i prezydent? Kogo te stosunki sanitarne w mieście najsilniej obchodzą? Prezydenta i radę miejską. Zastrzedz więc chciałbym, aby instrukcya dla lekarzy miejskich w Krakowie i we Lwowie, i w ogóle w miastach rządzących się własnym statutem, wydaną została przynajmniej po wysłuchaniu wniosków prezydenta i rady miejskiej. Odpowiada ta poprawka choć w bardzo małym stopniu prawom autonomicznym tych najznaczniejszych w naszym kraju miast i dlatego proszę przyjąć tę poprawkę a raczej dodatek.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia poprawkę p. Chrzanowskiego. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawką jest dostatecznie poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przewiduję, że poprawka, którą zamierzam postawić, nie pójdzie mi tak łatwo, że spotkam się z opozycyą fachową silną i to śmiem twierdzić, pochodzącą ze strony fachowego lekarza.

My szanowni Panowie, uchwalając tę ustawę, nie możemy ani na chwilę oddalić się od tych stosunków, które przedewszystkiem uwzględniać ona winna a mianowicie owych, które nam daje życie wiejskie z całym szeregiem przyzwyczajeń, uprzedzeń a często i niskiego poziomu oświaty ludności. Kiedy w poufnem zebraniu była mowa w ogóle o ustawie sanitarnej, wtedy dzisiejszy mowca generalny za ustawą powiedział, że środki proponowane przez oponentów ustawy równają się temu, jak gdyby ktoś w chwili, kiedy się dom pali, właścicielowi tego domu doradzał, aby się poszedł zaasekurować.

Otóż szanowni Panowie z tem zdaniem tak trafnem związany dalszy wywód, który podnosił skuteczność tej ustawy z uwagi przedewszystkiem na tę okoliczność, że ustawa dąży do leczenia chorych, a więc do zapobiegania szerzeniu się chorób nie tylko za pomocą środków prewencyjnych ale przez najsilniejszy środek prewencyjny t. j. przez gaszenie tej choroby leczeniem chorych. Ustawa ta stała się przynajmniej dla mnie o tyle cennym nabytkiem, iż liczy się, że pomoc lekarska dla ludności wiejskiej jest koniecznie potrzebną i to pomoc tak udzielona, za którąby osobno płacić nie potrzeba. Jakże będzie jeżeli §. 14. zostanie niezmieniony? Oto lekarz zjeżdża do wsi. W tej wsi znajduje chorych, przypuśćmy na egipską chorobę ócz. Zarządza rozmaite środki desinfekcyjne, wszelkie inne środki ostrożności, ale do leczenia chorych się nie bierze, lecz jako zarobkujący choćby lekarz, a ci są różni, powiada: „Ja tego obowiązku leczenia bezpłatnie nie mam, jeżeli mi nie zapłacisz, leczyć cię nie będę“.

Wówczas jaka jest droga wyjścia dla chorego, jeżeli nie odpowiedź: „Jestem ubogi“. „Jesteś ubogi, a więc przynieś mi świadectwo ze strony zwierzchności gminnej“. Rzeczywiście jest biedny, przynosi świadectwo. Ale staje drugi, któremu wójt nie może dać świadectwa ubóstwa, gdyż jest gospodarzem przynajmniej nie ubogim. Ten drugi prosi o pomoc lekarską. Lekarz powiada: „jak mi zapłacisz, dam ci pomoc“. Kto zna ludność naszą wiejską i wie jak niechętnie płaci ona za pomoc lekarską, ten z góry twierdzić może, że cierpiący na oczy nie będzie się leczył, bo lekarza zapłacić trzeba!

A proszę panów, jeżeli ta ustawa w swojej doniosłości i znaczeniu nie ma być tem, czego się wszyscy obawiamy, to jest stworzeniem nowego organu biurokratycznego, lecz ma być ustawą sanitarną w pojęciu dobrze zrozumianem ze stanowiska humanitarnego, — jeżeli ma ona zapewnić pomoc chorym, a zwłaszcza tym, którzy tej pomocy niejako w sposób narzucony wymagają, w takim razie musi być powiedzianem, że lekarz leczy nietylko ubogich chorych w razie pojawienia się sporadycznie choroby zakaźnej, lecz i wszystkich innych.

Powiedzą mi panowie: Nadużywać będą tego lekarza, zwłaszcza w miasteczkach najzamożniejsi starozakonni. Temu nie przeczę, lecz wolę, by lekarza pomoc przez zamożnych a niesumiennych była nawet nadużywaną, niż by z obawy przed tem nadużyciem tysiąc chorych mimo lekarzy nie miało pomocy. A zresztą panowie, czyż z doświadczenia nie wiemy, że lekarze mają aż nadto sposobów najlegalniej tego

rodzaju postępowanie skarcić i usunąć. Czy nie wiemy z życia naszego, że jeżeli zamożny człowiek wyzyskuje lekarza, to ten umie się już w regule obronić przed tem wyzyskiwaniem i to w sposób najlegalniejszy. Dlatego wobec uznanej potrzeby, ażeby w wyjątkowych razach, mianowicie pojawienia się choroby zakaźnej sporadycznie, leczyli lekarze wogóle wszystkich chorych, pozwalam sobie uczynić poprawkę, która

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

nie wiem w czyjem ręku się błąka.

(P. Bobrzyński. Proszę, oto jest!)

Ja nie żądam od Wysokiej Izby, ażeby tę rzecz, która wymaga ścisłego określenia, już dziś ściśle uchwałą swą sprecyzowała, lecz domagam się jedynie, by w instrukcyi, którą wyda władza polityczna w porozumieniu z Wydziałem krajowym było powiedziane między innemi:

„W instrukcyi tej ma być szczegółowo określony także obowiązek tych lekarzy co do bezpłatnego leczenia dotkniętych chorobą zakaźną, pojawiającą się sporadycznie, tudzież leczenia bezpłatnego wogóle ubogich chorych.“

Książę Marszałek. Głos ma zapisany p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Jabym prosył kniazia Marszałka zaminyty mij hołos za hołos p. Bobrzyńskoho.

Książę Marszałek. Udzielam tedy głosu zapisanemu z kolei p. Bobrzyńskiemu.

P. Dr. Bobrzyński. Zupełnie uznaję motywa, które kierowały p. Abrahamowiczem i myślę, że komisya uchwalając brzmienie swoje, nietylko nie wykluczała tego, co tu wskazał p. Abrahamowicz, ale szła w tym samym kierunku. Komisya powiedziała, że obowiązek leczenia ma być określony instrukcyą i wyraźnie dała wskazówkę, że ta instrukcya ma podać granice, w jakich obowiązany jest lekarz leczyć bezpłatnie. Nikt z panów nie będzie żądał, ażeby lekarz okręgowy obowiązany był w ogóle leczyć bezpłatnie wszystkich, wszędzie i bez wyjątku.

Indywidualnie zgodziłbym się na to, ale z tem zastrzeżeniem, ażebyśmy tam, gdzie powiedziano, że lekarz ma mieć minimum 500 zł. płacy, powiedzieli, że ma mieć 2 000 zł.

(P. Szczepanowski. Brawo!)

Jeżeli jednak mówimy, że ma mieć 500 zł., to musimy lekarzowi temu zostawić możność pewnego rodzaju zarobkowania, ażeby mógł się utrzymać. Już komisya w §. 12. robi niekoniecznie potrzebne obrachowanie i stawia wniosek, ażeby te opłaty i te przychody, które niewiele będą wynosiły, wcielić do funduszu powiatowego zamiast zostawić to lekarzowi, co byłoby rzeczą daleko właściwszą, bo uniknęłoby się rachunków. Ale z tem się liczę. Nie możemy więc zbyt daleko posuwać granicy obowiązku bezpłatnego leczenia.

P. Abrahamowicz domaga się, żeby ta granica była oznaczona w sposób, jak to czyni.

Nietylko ubodzy chorzy mają być leczeni bezpłatnie, ale powinno być powiedziane także o dotkniętych chorobami zakaźnemi i to sporadycznie się pojawiającemi.

Przyznaję się, że w rzeczy samej godzę się z p. Abrahamowiczem. Przedstawiam sobie i taką ewentualność, że człowiek bogaty dotknięty będzie chorobą lub jego dom, a on wcale ani leczyć się, ani płacić nie zechce, wówczas to władza publiczna w interesie zdrowia wszystkich sąsiadów ma prawo użyć przymusu — wynika to z ustawy państwowej — i zarządzić potrzebne środki, chroniące sąsiadów i w danym razie zmusić go do zachowania ostrożności lekarskiej Za mało jednak jestem lekarzem, ażebym sam wziął na siebie odpowiedzialność, jak to uczynił p. Abrahamowicz; a za określenie w tej kwestyi w samej ustawie w sposób szczegółowy wystarczy ogólnik, dla przyszłej instrukcyi dać pewną ogolną wskazówkę i powiedzieć: „W instrukcyi tej ma być określony szczegółowo także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego chorych ubogich i chorych dotkniętych chorobą zakaźną.“

Wielu z nas nie rozumie i nie zdaje sobie sprawy z wyrazów „sporadyczny“, „endemiczny“ i „epidemiczny“. Więc ograniczmy się do wskazówki jednej co się tyczy ubogich, a drugą co się tyczy chorób zakaźnych, gdzie nie będą pociągnięte granice, zostawmy organom fachowym i samej instrukcyi.

Książę Marszałek. Zapisani są jeszcze do głosu p. ks. Siczyński, p. Abrahamowicz, p. Czyżewicz Głos ma p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Parahraf toj 14. z cilolio riadu parahrafiw w predłożenym nam zakonoprojekti jest może najważnijszyj. Wid instrukcyi, kotra określaje obowiazki służby sanitarnoj (likarja hromadzkoho i okrużnoho) załeżyt skutok, efekt toj ustawy, załeżyt jej pożytok abo zmarnowanie hrosza. Dlatoho ja pozwolu sobi takoż wyskazaty moi pohlady i żełania tii, kotri zahał naszoho nasełenia selanskoho maje prawo wyskazaty i do pewnoj miry czerez moi usta wyjawlaje.

Jest odna czynnist policyjna, kotra mymo toho, szczo należyt do hromady, jest w duże wełykim zanedbaniu Jesłyby tutka sydiło kilka starostiw, tak jak mynuwszoj kadencyi, toby wid razu widhadały, szczo na umi maju. To jest nadzir nad szynkom i korczmoju. Czerez tuju protekcyju, jakoj korczma doznawała, dawnijsze mymo toho, szczo w ustawach nadzir toj i kontrola buły w słowa uniaty i w parahrafach numerowanych pomiszczeni, mymo toho łyszyłoś wsio tilko na pyśmi w paragrafach; nykto toj czynnosty ne sprawowaw i sprawowaty po prawdi skazawszy — ne mih. Naczalnyk hromadzkij, zwerchnist hromadzka czy inszyj jakijś organ delegowanyj czerez radu hromadzku zhidno z ustawoju naszoju hromadzkoju ne mały ani toho fachowoho znanja, ketre potribne, szczoby piznaty horiwku zatrojenu wid horiwki dobroj, szczoby piznaty, czy to kora z Drohobycza sprowadżena do robłenia z horiwki „haraku", czy poroszok z Brodiw sprowadżenyj do robłenia z horiwki rozolisiw. Otże toj czynnosty sami organa hromadzki robyty ne mohły, a z nykuda ne mały żadnoj pomoczy, pomoczy najmenszoj, nikto sia tym ne interesowaw. Ja widkoły do lit pryjszowjem i sprawamy krajewymy zainteresowaw sia, czuwjem o odnym tylko słuczaju, szczo hdeś — ne prypomynaju sobi, w jakim zakutku kraju — jakiś czestnyj aptykar, czołowik rozumnyj i dbałyj o zdorowie ludej, skuszawszy słuczajno z flaszoczky, kotru prynesła kobita do aptyki, toho trunku zafarbowanoho na czerwono, piznaw, szczo tam szkodływi sut inhrediencji i widdaw sprawu do sudu. Ałe ja czuw piznijsze — no imia jeho ja zabuwjem — szczo win bilsze kłopotiw maw niż prysłuby zrobyw sospilnosty; kilka terminiw musiw widbuwaty nawit z kieszeni swojej własnoj dokładaty, a w kinći, jak to zwyczajno taki riczy robiat sia u toho diłu administracyi, sprawa zatertoju zistała. Zdawałoby sia, szczo koły dawnijsza protekcya nad korczmoju wże ustała, szczo teper po wykupni prawa propinacyi ricz na lipsze sia zminyła, no ja riszuczo oświdczaju, szczo ne tilko ne zminyła sia na lipsze, ałe szcze piszła na hirsze. Pered wykupnom szynkar bojaw sia czasamy didycza, a dneś ne boit sia nykoho, teper bo nawit boit sia sam starosta wijtowy nakazaty, szczoby kontrolowaw szynk, bo boit sia, szczoby sia ne pryczynyw do zmenszenia dochodiw fondu propinacyjnoho. (Wesołość.)

Do nas otże świaszczennykiw osobływo odzywaje sia nużda narodu, kotroho trojat wże tilko sotok lit, widzywaje sia, szczoby my żadały, szczoby likarji okrużni w instrukcyi mały dokładno postawłenyj obowiazok pry każdoj nahodi jak w seli, hde sia pojawlajut, lustrowaty szynki, zahladaty do tych naczyń, w kotrych trunki perechowajut sia i nad szynkowaniem i nad trunkamy osobływo stysłyj nadzir i kontrolu westy.

Proszu paniw, jesły wże se spodobało sia wam, szczo ja wam wczera skazaw, szczo my toju ust woju zrobymo może perszyj krok w Europn, to pozwolte meni panam pryhadaty, jak dałeko wże w Europi pid tym poślidnym wzhladom postupyły. W ciłym świti krom Hałyczyny i Bukowyny, (a w tych dwoch krajach propynacya i horiwka stanowyła wiś, na około kotroj obertała sia i na pidstawi kotrych ciła połytyka krajewa weła sia) — krim tych dwoch krajiw wsiuda jest ustawowo obowiazok wwedenyj, szczoby w szynkach tilko lutrowana horiwka mohła buty prodawana.

Chto troszka toju sprawoju zainteresowaw sia i prynajmij hde szczo proczytaw z toji literatury — bo to jest ciła literatura o tim — toj mih dijstno zatrewożyty sia nedbalstwom tym, jakie pid tym wzhladom u nas panuje; a z druhoj storony musiw tilko pryjty do zakluczenja, szczo to musyt buty nadzwyczajno sylna natura toho ruskoho selanyna, szczo musyt buty twerda jak kamiń, jesły mymo toho, szczo troit sia horiwkoju-brahoju, horiwkoju z fusom ne lutrowanoju, horiwkoju, kotra je wprost trutynoju, szczo mymo toho toj selanyn szcze jako tako trymaje sia pry syli i zdorowlu. Proszu paniw, ja, zdaje meni sia, mynuwszoho roku czytaw hdeś w jakijś praci fachowo-wojskowoj, szczo uprawa derżawna wojskowa robyła studya statystyczni nad tym, kotryj narid, a włastywo

z kotroho naroda żowniry majut najbilszu skłonnist do słabostej i meży kotrymy wojakamy piśla nacyalnosty najbilsza intenzywnist i extenzywnist chorob. I tam znajszowjem, szczo meży wojakamy ruskymy jest ekstenzywnist duże wełyka a intenzywnist duże mała, najmensza i iz wsich inszych narodnostej i tam znajszowjem w toj rozprawi fachowo wojskowoj dobawku taku, kotra czesty krajewy ne robyt, a ja za neczest widwiczatelnosty ne beru. Imenno howoryt sia tam, szczo jesłyby toj szczep — tak nazwano po nimećky — jesłyby toj szczep widżywlaw sia lipsze i jesłyby sia ne troił „mit diesem Alkohol mit dem Fusöl“, to pewno dawawby żownira takoho, u kotroho intenzywnist choroby najmensza bułaby w poriwnaniu zo wsimy inszymy narodamy Europy. Jabym chotiw i toj czesty dla moho naroda dozdaty i dlatoho domahaju sia, jesły wże maje buty horiwka ne lutrowana, to prynajmij szczoby do toj trutyny szcze ne dodawano trojaczych ingredyencyi, czerwonoj czy zełenoj, jak wże skazawjem z fabryk pokutnych z Drohobycza, czy z fabryk pokutnych w Brodach. Wyrażaju riszucze żadanie, i to z adresoju ne do Prawytelstwa i ne do Wydiłu krajewoho, ałe do c. k. rady zdorowla. Pany człeny toj Rady zdorowla i naj usłuchajut toho hołosu, kotryj apeluje do ich nauki i czuwstwa i naj sia postarajut o toje i naj użyjut wpływu swoho, jakij majut, szczoby włast połytyczna i Wydił krajewyj w instrukcyi toj duże dokładno okrysłyły obowiazki likarjiw okružnych do inspekcyonowania, kontroli i rewizyi po szynkach i korczmach.

Książę Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Mam zaszczyt oświadczyć, że się z poprawką szanownego posła Bobrzyńskiego, którą do poprawki przezemnie uczynionej postawił, godzę, gdyż mam przekonanie, że tak jak ją wniósł, uczynić może zadość żądaniom, które miałem zaszczyt tej Wysokiej Izbie przedstawić.

Książę Marszałek. Głos ma p Czyżewicz.

P. Dr. Czyżewicz. Jeszcze to całe szczęście, że w tej ustawie mamy tylko 22 paragrafy, bo gdyby miała więcej, toby sześciu ludzi nie podołało tym czynnościom, które już włożono na jednego lekarza. Z góry oświadczam, że jest mi obojętnem czy przyjętą zostanie poprawka szanownego posła Abrahamowicza, czy nie, ale zarazem powiadam, że jeżeli się daje w statucie wskazówkę, jako do instrukcyi należącą potrzeba, ażeby ta wskazówka odpowiadała prawidłom nauki. Ja nie wiem, cobym miał napisać, gdyby mnie przyszło pisać instrukcyę na podstawie tej poprawki, którą tu stawiano. Powiada poseł Abrahamowicz, że lekarz będzie miał obowiązek leczyć wszystkich chorych na chorobę zakaźną sporadycznie występującą...

(P. Abrahamowicz: cofnąłem).

...Przepraszam poprawka żąda wyraźnie leczenia wszystkich chorych na choroby zakaźne, więc nakazuje lekarzowi wydawać pieniądze bez potrzeby. Ja bym wcale nie kurował, ale zapisywałbym trochę cytryny i wina, będzie to najlepsza kuracya, a jak mi każą kurować, tobym zapisywał mixtury. To są choroby, o których mówiłem, że najlepiej przebiegają w warunkach hygienicznych, ale medycyna wobec nich jest bezwładną. Ale co najlepsze, że szanowny poseł Abrahamowicz, mówiąc o zakaźnych chorobach życzy sobie, ażeby weszły w instrukcyę i przykład bierze nie z zakaźnej choroby ale z choroby zaraźliwej. Egipskie zapalenie ócz nie jest chorobą zakaźną ale zaraźliwą.

(Głosy: Jaka różnica?)

Różnica jest ta. Tyfus jest chorobą zakaźną, to znaczy, że setki ludzi jeden od drugiego zarażają się i może powstać epidemia. Przy egipskiem zapaleniu ócz naraża się tylko ten, kto własne oko pomaże sekretem oka chorego, ale żeby ono się rozmnażało w sposób epidemii o tem nie ma mowy. Bardzo dobrze pojmuję, że n. p. instrukcya powinna zawierać tego rodzaju wskazówki, w których gmina czy powiat wyda specyalne polecenie lekarzowi, ażeby tam, gdzie jakaś choroba rozszerzyła się zbytnio, że się tak wyrażę ex offo kurował. Będziemy mieli więcej takich wypadków, które nie są zakaźne n. p. świerzb, kiła i t. p.

Określić granice, co jest wypadkiem epidemicznym, co jest sporadycznym a co jest wypadkiem więcej rozszerzonym, to rozstrzygnąć trudno i nie zawsze można Jeżeli panowie chcecie w ustawę to włożyć, to stawiacie tego, który będzie robił instrukcyę dla lekarzy okrę-

gowych w nadzwyczaj trudnej pozycyi, będzie to wstawione ale wykonane nie będzie. Są wypadki chorób i ich rodzaje, w których n. p. ospa, jeden lub dwa wypadki, oznacza się jako epidemia, a koklusz, który jest zakaźną chorobą nie liczy się w takich rozmiarach do epidemii dlatego, że jest co do przebiegu łagodniejszy i leczenie apteczne prawie żadne.

Ja dobrze pojmuję, że panowie chcecie dać tego rodzaju ograniczenie, iż powiat lub ostatecznie okręg może nakazać leczenie chorych, w pewnym powiecie, jeśli się rozpowszechni choroba zakaźna. Na to się zgodzę. Ale nie mówcie, że ma leczyć wszystkich chorych zakaźnych bezpłatnie, bo nie wiem, co taki lekarz z tem będzie robił. Będą go męczyć a on zamiast wypełnić warunki wstrzymujące rozwój choroby, będzie się bawił odwiedzaniem chorych, bo ciągle go będą prosili. To przechodzi możność jego.

Powiadacie panowie, że trzeba dodać wa runek, że lekarz ma biednych chorych leczyć za darmo. Któż temu przeczy? z tem się zgadzam. Przecież to jest w każdej instrukcyi powiedziane! Niech panowie sobie nie wyobrażają nas jako takich derusów ogromnych...

(Śmiech ogólny).

...bo przecież jest faktem, że przychodzą do nas tłumy ludzi takich, którzy mogą a nie chcą płacić. Mybyśmy szczęśliwi byli, gdybyśmy tylko biednych potrzebowali leczyć bezpłatnie. Dlaczegoż więc tak się obchodzić z człowiekiem, jak gdyby on już dał dowód zdzierstwa lub chciwości? dlaczegoż z góry oświadczać tym, którzy i tak nie chcą płacić: „nie poważ się dać mu ani szóstki, (Wesołość.) bo jemu brać nie wolno.

Wierzcie mi w końcu panowie, że każda instrukcya uwzględni wszystkie te wypadki i wątpliwości i w ustawie są one zbyteczne.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Wiadoma jest rzecz, że lekarze są nietylko specyalistami w medycy nie ale i w słownictwie i używają całego szeregu nazw technicznych, które nawet dla inteligentniejszego ogółu społeczeństwa nie od razu są uchwytne i zrozumiałe. Przyznaję się do tej ignorancyi, że stawiając poprawkę i mówiąc o chorobach zakaźnych, przypuszczałem, że jestto wyrażenie tak ogólne, iż obejmuje i zakaźne i zaraźliwe. Po wyjaśnieniu, które dał p. Czyżewicz, modyfikuję poprawkę i dodaję słowa: „chorobą zakaźną lub zaraźliwą“, jeżeli istotnie w tem jest różnica.

Zwracam uwagę p. Czyżewicza, że jest powiedziane w tej poprawce że „instrukcya określi“ obowiązek, to znaczy, my nie uchwalamy tego dziś, że lekarz każdego ubogiego dotkniętego chorobą zakaźną i zaraźliwą musi leczyć bezwzględnie i bezwarunkowo, wszędzie i zawsze bezpłatnie, lecz zostawiamy instrukcyi określenie tych granic, w których on jest obowiązanym leczyć w miarę miejscowych warunków i stosunków, a tem samem sądzę, że wszystkie zarzuty p. Czyżewicza odpadają zupełnie.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Przedewszystkiem oświadczam, że poprawkę p. Chrzanowskiego przyjmuję a zapewne skutkiem tej poprawki jeszcze nastąpi zmiana w późniejszym §. 16. Co do przemówienia ks. Siczyńskiego, to nie mogąc opuszczać pola sanitarnego, po za które wychodzi p. Siczyński, zrobię tylko uwagę, że instrukcye dla lekarzy gminnych i okręgowych jakie tu mamy przed sobą z innych krajów koronnych, gdzie podobne ustawy weszły w życie, zawierają wszędzie postanowienia wyraźne co do nadzoru nad miejscami sprzedaży także napojów gorących, a zdaje mi się, że z treści tych przepisów, byłby szanowny poseł zadowolony. Co do poprawki p. Abrahamowicza a właściwie obecnie poprawki p. Bobrzyńskiego, zdaje mi się, że tak stanowisko p. Abrahamowicza jak stanowisko p. Czyżewicza jest w pewnej mierze usprawiedliwionem. Między interesem lekarzy a interesem ogółu ludności, względnie interesem ogólnym, który o tę ludność każe dbać, powinna się znaleść linia demarkacyjna taka, któraby odpowiadała słuszności i zabezpieczała interes sanitarnego okręgu.

Otóż tę linię pociągnąć w ustawie nie jesteśmy w stanie Tę linię pociągnąć może tylko instrukcya i niczego innego poprawka, tak jak teraz została sformułowaną, nie stanowi. Gdyby

tego wniosku nie było, to jestem przekonanym, że taka sama granica byłaby pociągniętą, jaką stawia wniosek, ale jeżeli jest żądanie, aby tutaj wskazówkę jeszcze dodać do rozwagi tym, którzy będą układali instrukcyę, to ja przeciw temu z mojej strony nie mam nic do zarzucenia i tę poprawkę także przyjmuję

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie naprzód §. 14. z wyjątkiem ustępu drugiego, a następnie ten ustęp z poprawkami. Kto przyjmuje §. 14. bez ustępu drugiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ustęp drugi § 14 dzieli się na dwie części. Pierwsza część brzmi: (czyta):

„Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcya, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasięgnąwszy opinii c. k. krajowej Rady zdrowia“ a z poprawką p Chrzanowskiego, aby po słowach „zasięgnąwszy opinii c. k. krajowej rady zdrowia“ dodać słowa: „zaś co do instrukcyi dla lekarzy miejskich w miastach mających własny statut, t. j. w Krakowie i we Lwowie, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i rady miejskiej tych miast“ kto przyjmuje ten tak zmieniony ustęp, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ostatni ustęp, brzmi: (czyta):

„W instrukcyi tej ma być określony szczegółowo także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego ubogich chorych“, wraz z poprawką p. Bobrzyńskiego, aby po słowach „ubogich chorych“ dodać „i chorych dotkniętych chorobą zakaźną lub zaraźliwą“. Kto ten ustęp przyjmuje z tą poprawką, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§ 15.

Naczelnicy gmin (burmistrze), względnie Wydziały powiatowe nadzorują czynność urzędową lekarzy gminnych, względnie okręgowych i sprawują nad nimi władzę dyscyplinarną.

Dochodzenie dyscyplinarne należy wdrożyć, jeżeli lekarz zaniedbuje obowiązki urzędowe lub gdy stał się winnym innych przekroczeń służbowych.

Kary dyscyplinarne są: nagana, grzywna, która aż do wysokości 100 zł. w. a. może być nałożoną, a wreszcie usunięcie ze służby.

Zażalenia przeciw orzeczeniu dyscyplinarnemu będą rozstrzygane w toku instancyj autonomicznych

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. W. §. 15. je skazano, szczo postupuwanie dyscyplinarne treba wwesty, a ne ma skazano, chto maje to uczynyty. Rozumiju, szczo do likara hromadzkoho wijt abo burmistrz, a szczo do likara powitowoho wydił powitowyj.

Kto znaje naszi mistoczka, nawit taki, kotri sia nazywajut „wolne królewskie miasto“, toj zrozumije, szczo pozycya takoho likara hromadzkoho jest duże tiażka. Ne raz zi storony własty robiat jemu zakidy, za kotri wid odwiczalnisty ne może sia uchyłyty; ałe z druhoj storony na zariadżenia sanitarni potreba hroszej a sły hromada ne ochotna i hroszej ne dast, to prychodyt do toho, szczo likar maje do wybora alternatywu, albo dywyty sia czerez palci na śmitie, bołoto i tym podibni specialnosty i łyszajuczy pownenie służby sanitarnoj czeredi, — jak to skazaw p. Czyżewycz, — abo narazyty sia na hniw rady hromadzkoj, szczo znaczyt stratyty po jakimś czasi służbu. Meży likaramy hromadzkymy ne bohato takich, kotri obowiazok kładut na perednijszym misci, a zwidsy pochodyt, szczo w mistoczkach, kotri majut służbu sanitarnu takie samo smitie i bołoto, takij sam smrid jak po mistoczkach, kotri takoj służby ne majut.

Chotiwbym szczoby tomu zaradżeno w toj sposib, szczoby takij likar buw odwiczalnym ne tilko pered radoju hromady, ałe takoż pered wydiłom powitowym. Sły tohdy likar predłożyt propozycju, a rada hromadzka jij ne pryjme, to win bude maw pobudku do forsowania i skaże: robit szczoś, bo wydił powitowyj wytoczyt meni dyscyplinarku“. W toj sposib zapobiżyt sia nedbalstwu i pomoże sia tij trudnij sytuacyi, w jakij sia nyni zahał likariw hromadzkich znachodyt.

Odże w interesi ustawy samoj, w interesi likariw hromadzkych, żadawbym w §. 15 dodaty

do ustupu druhoho sołowa tiji: „Gdyby naczelnik gminy (burmistrz) mimo powtórnego wezwania od Wydziału powiatowego nie dopełnił obowiązku tego, natenczas Wydział powiatowy ma prawo i obowiązek, dochodzenie dyscyplinarne wdrożyć".

A domahaju sia toho w interesi suspilnosty, bo tamka, hde rada hromadzka ne chocze wydatkiw łożyty na zariadżenia sanitarni, tam burmistrz ne bude maw ani czoła, ani tytułu wytoczyty ślidztwa. ałe sły bude pryznane prawo w pewnych słuczajach, koły burmistrz, wijt abo likar stane sia wynnym, szczo wydił powitowyj może netylko burmistrowi ałe i lekarowi wytoczyty dyscyplinarne dochodżenie, to taja spilna bojażn lekara i burmistra pered odwiczalnostiu złuczyt ich razom protiw obstrukcyi i oporowy rady hromadzkoj i uzbroit ich w odwahu i riszytelnist.

Dłatoho proszu o prynjatie toj poprawky.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ta poprawka odnosi się tylko do tych gmin większych, które mają własnych lekarzy gminnych. Ja nie mógłbym się zgodzić z tą poprawka, bo nie wydaje mi się możliwem, ażeby dwie władze kolidowały z sobą w sprawowaniu władzy dyscyplinarnej, ażeby oprócz zwierzchności gminnej, która nad lekarzami sprawuje władzę dyscyplinarną, jeszcze dochodzenie dyscyplinarne sprawowały i Wydziały powiatowe. Zdaje mi się, że nadzór, jaki reprezentacye powiatowe sprawują nad gminami, powinien tutaj zupełnie wystarczyć, aby nieporządki, jakieby się mogły zdarzyć a o których p. wnioskodawca mówił, uchylić. Przyznaję, że ta poprawka nie alteruje zasadniczo tendencyi ustawy, ale zdaje mi się, że ze względu na tok instancyi nie byłaby do przyjęcia.

Książę Marszałek. Podaję naprzód pod głosowanie §. 15. bez poprawki. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie poprawkę p. Siczyńskiego. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. dr. Pilat.

§. 16.

W gminach mających własny statut mają być ustanowione stałe komisye zdrowotne.

Stałe komisye zdrowotne mogą być ustanowione także i w innych gminach, które własnych lekarzy utrzymują, tudzież dla okręgów lub dla całych powiatów, a to w skutek uchwały reprezentacyi gminnej, względnie powiatowej.

Takie komisye zdrowotne mają na celu jako organa fachowe doradcze wspierać administracyę odnośnych gmin lub okręgów sanitarnych w wykonywaniu zdrowotnego zakresu działania i starać się o ulepszenie zdrowotnych urządzeń.

Skład i czynność tych komisyj zdrowotnych określi statut, wydany przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem krajowym, po zasięgnięciu zdania c. k. krajowej Rady zdrowia.

Gdy w pewnej gminie, w okręgu lub w powiecie zawiąże się taka stała komisya zdrowotna, należy o tem zdać sprawę Wydziałowi krajowemu i politycznej władzy powiatowej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. W czwartym ustępie §. 16., który orzeka: kto i w jaki sposób ma wydawać statut określajający skład i czynność komisyj zdrowotnych, wnoszę poprawkę, zupełnie odpowiednią tej poprawce, którą Wysoka Izba przyjęła do § 14., który orzekał: kto i w jaki sposób wyda instrukcyę określającą obowiązki lekarzy miejskich. Po przyjęciu tamtej poprawki logicznem następstwem jest zastrzedz taki sam wpływ na wydanie statutu dla komisyj sanitarnych, miastom mającym własny statut. Przeto w ustępie 4. §. 16. po słowach: „krajowej Rady zdrowia", należy dodać: „zaś co do miast mających własny statut, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady miejskiej tychże miast".

Książę Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja przyjmuję tę poprawkę.

Książę Marszałek. Kto tedy przyjmuje §. 16. razem z poprawką, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta).

§. 17.

Każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza. Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową oznaczy, które gminy i obszary dworskie mają połączyć się celem łatwiejszego spełniania tego obowiązku wspólnym kosztem.

Wydział powiatowy ma działać w tym kierunku, aby w powiecie była do rozporządzenia dostateczna ilość egzaminowanych akuszerek na przypadek potrzeby w gminach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany p. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. §. 17. mówi (czyta).

„Każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza“, a drugi ustęp (czyta).

„Wydział powiatowy ma działać w tym kierunku, aby w powiecie była do rozporządzenia dostateczna ilość egzaminowanych akuszerek na przypadek potrzeby w gminach“.

Otoż zdaje mi się, że chcąc odpowiedzieć zasadniczemu życzeniu tego paragrafu, wypadałoby koniecznie dodać punkt trzeci, któryby nam tę zasadę zapewnił, bo jeżeli tego nie uczynimy, to chybimy celu, do którego ten §. dąży. Punkt ten będzie brzmieć jak następuje:

„W gminach, w których znajdują się akuszerki egzaminowane, nie mogą w obec tychże funkcyonować inne kobiety, nie mające żadnego wykształcenia położniczego“.

Jest bowiem faktem, że dziś znajdują się gminy, które ceniąc ważność pomocy położniczej wysyłają pewne kobiety dla odbycia kursu położniczego. Więc, co się dzieje. Te kobiety powracają i nikt ich nie bierze. Zdaje mi się, że jeśli jest ustawa o podkuwaczach koni, że nie wolno temu podkuwać, kto nie ma egzaminu, to tu tembardziej jest uzasadnione żądanie, żeby kobiety, które chcą się trudnić akuszerstwem, miały egzamin.

Tuszę więc, że Wysoka Izba nie będzie się sprzeciwiać tej poprawce i przyjmie ją jako punkt trzeci do tego paragrafu.

Książę Marszałek. P. Korytowski zapisany ma głos.

P. Korytowski. Analogicznie do przemówienia mego poprzednika mam tę myśl, co on, jednakże w innej formie chciałem ją wyrazić. Mnie się zdaje, że jeśli my rozszerzymy tekst §. 17. który mówi: „każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza“, jeżeli do tego dodamy tylko bliższe określenie, nie wchodząc w prawa i określenie osób trzecich, jeżeli zasadniczo dodamy: „gmina i obszar dworski winny utrzymywać egzaminowaną akuszerkę czyli pomoc położniczą“, mnie się zdaje, że tym sposobem stanie się zadość tym bardzo ważnym względom, że w okręgach sanitarnych, które mają wejść w życie, gminy będą miały egzaminowaną pomoc. Widzimy bowiem po wsiach najsmutniejsze skutki braku tej pomocy fachowej.

Dziś w bardzo wymownych słowach szanowny p. Czyżewicz wykazał, jak przerażająca jest śmiertelność właśnie wypływająca z tego braku pomocy fachowej. Polecam szanownym Panom mój dodatek do §. 17., który zresztą zupełnie nie alteruje jego brzmienia, jeno owszem bliżej określa.

Książę Marszałek. Poprawka p. Kramarczyka brzmi (czyta): „W gminach, w których znajdują się akuszerki egzaminowane, nie mogą w obec tychże funkcyonować inne kobiety, nie mające żadnego wykształcenia położniczego“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. P. Korytowski chce po pierwszem zdaniu §. 17. umieścić dodatek (czyta): „Gminy i obszary

dworskie, należące do okręgów sanitarnych, winny utrzymywać egzaminowane akuszerki". Kto ten dodatek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Dodatek ten jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Poprawka postawłena czerez p. Kramarczyka jest meni duże sympatyczna; mohłaby buty besida chyba o tim, czy jest potribna czy ne, pozajak sut pewni postanowy, zakazujuczi praktykowania neegzaminowanym akuszerkam tam, hde sut w miscy egzaminowani. Odnakož ja protiw zamiszczenia toho dodatku ne maju nyczoho. Ne maju takož nyczo protiw poprawci posła Tarnopolskoho p. Korytowskoho. Tiszyt mene nadmirno szczo my, najbłyższi susidy w tym paragrafi zijszłysia razom, szczo p. Korytowski uważaje toj paragraf za najważnijszyj zo wsich paragrafiw projektowanoho zakona. Proszu Paniw pryhadaty sobi to, szczo ja skazawjem, pry generalnoj debati wyrywajuczy prymiry z żytia naszych najbidnijszych, do kotrych ne maje prystupu ani dwir, ani likar, bo tiażko żadaty wid dwora, szczoby tam sia schylaw, a likara ne zawizwut, bo ne majut zaszczo ałe świaszczennyk maje tam prystup, bo jeho wzywajut i do najbidnijszoho. Ja w mojej dowhoj praktyci duchownoj nadywyw sia, jak marne hynut nemowlata i materi rodiaczi, ja znaju, szczo mater w czastych słuczajach widbuwaje połoh bez wsiakoj pomoczy, ne ma świdka ludzkoho nawit, chyba dribni dity. Ja każu, szczo spowniaju obowiazok żadajuczy aby powernuty do stylizacyi z projektu prawytelstwennoho aby buło skazano: „a w szczególności bezpłatnej pomocy akuszerki dla ubogich rodzących". Ja zaznaczaju, szczo dywna historya toho projektu. Poriwnujuczy projekt prawytelstwa z projektom komisyi prychodyt sia do perekonania, szczo tu ne chodyt o ustawu taku, kotraby pożytok prynesła, ałe chodyt o to, aby sia wykazaty pered świtom i zasłuhy zberaty szczo sia szczoś uchwałyło. Jesły komisya wykydaje to, szczo jest najważnijsze z ustawy, i wymazuje ne w odnim paragrafi tiji postanowłenia, kotri ze storony prawytelstwa buły za koneczni postawłeni, to chyba ne na toje, szczoby pożytok buło, ałe na toje, szczoby durnyczkoju najmenszym kosztom zbuty. Ałe ne durnyj wyhadaw: „tane miaso psy jidiat". W interesi najnużdennijszych żadaju toho, szczoby buło w §. 17tim tak jak buło w §. 13. projektu prawytelstwa, po słowach: „pomoc położnicza" dodane: „w ogóle, a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących".

Ja ne każu, szczoby to buła kwalifikowana akuszerka, ałe, szczoby hromady i obszary dwirski mały obowiazok do chaty samotnoj, opuszczenoj połiżnyci pisłaty pomicz chot'by storoża. Woliwbym szczoby tu pomicz dawała egzaminowana akuszerka a prynajmij kobita choć ne egzaminowana.

Maju szcze odnu poprawku. Tu skazano: „Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową oznaczy, które gminy i obszary dworskie mają połączyć się celem" i t. d. To tak, jak ja jeśm czasto w tim położeniu, szczo sia pytaju, czy choczesz połuczyty sia z toju newistoju, bo to załeżyt wid jeho dobroj woli, tak zdaje sia meni, szczo i tut łyszaje sia taku wolu. Jesły rozchodyt sia o riszenie pożyteczne i koneczne to misto „mają połączyć się" wynno buty: „mają być połączone", tym bilsze, szczo w projekti prawytelstwennym tak jest, a nadto w projekti komisijnym §. 5. ustupi 2, hde skazano: „Wydział krajowy przedstawi w porozumieniu z polityczną władzą miejscowości,..... które mają być złączone w jeden okręg sanitarny" a ne każesia tu „majut sia złuczyty". Jesły sia tam toho ne każe, jesły tam ne łyszaje sia dobroj woli ałe sia każe, szczo w interesi administracyi publycznoj jest obowiazkom łuczyty ich, to i tu należyt także skazaty: „mają być połączone".

Książę Marszałek. Są dwie poprawki ks. Siczyńskiego Jedna, która żąda, aby w §. 17. w zdaniu pierwszem po słowach:...." pomoc położnicza" dodano „w ogóle, a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących". Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Druga poprawka żąda, aby zamiast słów „mają połączyć się" było powiedziane „mają być połączone". Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Do głosu zapisany jest p. Abrahamowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisałem się do głosu, aby o poprawkach, które wniesione zostały parę słów powiedzieć, a zwłaszcza, że niektóre z nich, a szczególnie poprawka szanownego posła tarnopolskiego nader daleko idzie.

Zacznę od poprawki p. ks. Siczyńskiego, gdyż zdaje mi się, że jest to jedna z tych, która zdąża do zadośćuczynienia istotnym potrzebom, a nie idzie zbyt daleko.

Otóż p. ks. Siczyński domaga się, aby umieszczony był dodatek po słowach: „każda gmina wraz z obszarem dworskim ma się postarać o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza“, dodatek zmierzający do tego, aby kobietom rodzącym zapewniona była pomoc. Mnie się zdaje, że dodatek ten może być przyjęty, jest słusznem i usprawiedliwionem żądaniem i przeciw temu nie mam nic do zauważania. Inna rzecz jest co do łączenia lub nie łączenia, gdyż tu nie chodzi o łączenie lub nie łączenie, tecz o wspólne pokrycie wydatków.

Teraz przechodzę do poprawki p. Kramarczyka. Taka poprawka byłaby bardzo sympatyczna i powiem, że bardzo trafna, lecz nie może znaleźć pomieszczenia w tej ustawie. Ona należy do innej ustawy, do ustawy, która jednak uchyla się z pod zakresu działania Sejmu.

Tej poprawki, chociaż jest słuszną, uwzględnić nie możemy, bo nie leży w atrybucyi naszej.

Przychodzę do ostatniej poprawki, t. j. do poprawki p. Korytowskiego.

Jeśliby taka poprawka była przyjętą tak, jak ją szanowny kolega poseł tarnopolski wniósł, wynikałoby z niej, że nietylko gminy ale i obszary dworskie są obowiązane utrzymywać osobne akuszerki, gdyż jest w tej poprawce powiedziane: „gmina i obszar dworski“, a to nie znaczy wspólnie, tylko jedno i drugie osobno.

Potem jest powiedziane: „utrzymywać egzaminowaną akuszerkę“. Co pod tym słowem „utrzymywać“ rozumieć można i należy, jeśli nie to, iż zupełnie ta akuszerka raz ma być na etacie gminy, a powtóre na etacie obszaru dworskiego.

Co do mnie stanowczo sprzeciwiam się przyjęciu poprawki p. Korytowskiego, gdyż byłoby to ciężarem, którego wysokości żaden z nas obliczyć nie jest w stanie, gdy tymczasem poprawka p. ks. Siczyńskiego czyni zadość potrzebom istotnym.

P. Korytowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Korytowski ma głos.

P. Korytowski. Kolega Abrahamowicz w swojem przemówieniu znajduje, iż główną wadą w proponowanej poprawce jest, że nakłada ciężary na gminy i obszary dworskie.

Moi panowie, ja już spotykam się z tym zarzutem tylekrotnie przy każdej ustawie, jak tylko chodzi o zrobienie czegoś dodatniego, czy wymaga pewnych poświęceń, czy szeroko idących, zdybujemy się zwykle z zarzutami, że narusza możność naszą, że my tego nie możemy przedsięwziąć z powodu kosztów. Ja właśnie uważam §. 17. i to, co w tym paragrafie zawarte za tak daleko idącą konieczność kraju całego, iż mimo że jestem za oszczędnością, nie wzdrygam się przed tem, żeby ponosić koszta i ofiary w imieniu i dla tej sprawy. Poprawka, którą postawił kolega Siczyński, z którym bardzo szczęśliwie po raz pierwszy politycznie się zszedłem, proponuje, o ile mniej więcej słyszałem, aby gminy wspólnie z obszarami dworskimi przychodziły w pomoc potrzebującym tejże. To jest coś tak nieokreślonego, coś tak w mgle będącego, iż ja, dążąc może do tego samego celu, nie mógłbym być tego samego zdania, albowiem mnie chodzi o rzecz, aby ta sprawa, rzeczywiście tak piekąca, mogła być ostatecznie załatwioną z korzyścią dla tych, którzy jej oczekują z największem wytężeniem, co widzimy ze sprawozdań sanitarnych i statystycznych.

Co do mnie, nie cofam mojej poprawki, chociażby nawet nałożeniem dodatków do podatków na gminy i obszary dworskie i polecam ją do przyjęcia.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos co do formalnego traktowania.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wobec licznych poprawek, które postawione zostały do tego paragrafu, wobec wielkiej doniosłości, wobec tego w końcu, że paragraf ten jest bardzo niejasno stylizowany, że trudno byłoby w ka-

żdym razie poprawki uchwalić wobec stylizacyi głównej, wnoszę, aby wszystkie te poprawki odesłano do komisyi sanitarnej i aby na najbliższem posiedzeniu zostały przedłożone.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Żadaniu p. Koziebrodzkoho suprotywyty sia muszu i apeluju do wzajemnosty koleżańskoj p. Koziebrodzkoho. Jesły wczera Sojm pryniaw ustawu, w kotrij hołownyj udił należyt sia p. Koziebrodzkomu, bez dyskusyi spuskajuczy sia na jeho roztropnist i jeho doświdczenie, to zdaje meni sia, szczo p. Koziebrodzkij spustyt sia na sud zdorowyj bilszosty kolehiw i ne schocze unemożływyty uchwałenia peredłeżenoho zakona, tim bilsze, szczo w dyskusyi zabyrały hołos netilko tii posły, kotri poprawki stawlat ałe i człeny komisyi i kożda poprawka, kotra pryniata zistała, zistała pryniata na pidstawi dokładnoho wyjasnenia. Ja, — prosto skazawszy — ne wydżu racyi w tim wneseniu, chyba szczoby tuju sprawu jeszcze raz ubyty. Jesły tak, to ja protestuju, jesły inaksze, to naj p. Koziebrodzkij ne uperaje sia. Sprawa perestudyowana i ciłkom jasna. My idemo do czohoś konkretnoho i ne wydżu pryczyny, szczoby toju sprawu usuwaty i to na samim zakińczeniu, koły z tryumfom p. sprawozdatel maje zlisty z trybuny, jemu prykrost robyty i skazaty: „Zaczekaj do zawtra".

Książę Marszałek Podaję do poparcia wniosek p. Koziebrodzkiego, proponujący odesłanie wszystkich poprawek do komisyi. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek upadł. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat Ponieważ wniosek odesłania do komisyi nie został poparty, więc się nad nim nie będę zastanawiał. Wspomnę tylko, że jako sprawozdawca poczuwam się do obowiązku strzedz tego, by pojedyncze postanowienia uchwalanej ustawy zostawały z sobą w należytym związku i byłbym pierwszy postawił wniosek, aby paragraf odesłać do komisyi, gdyby zachodziła jaka wątpliwość. Tymczasem nie wydaje mi się słusznym zarzut, aby główne postanowienia tego paragrafu były niejasne. Co zaś do poprawek, rzecz się zaraz wyjaśni, skoro Panowie zechciecie wysłuchać kilka słów, które powiedzieć zamierzam. Co do poprawki p. Kramarczyka zupełnie się zgadzam z tendencyą poprawki tak samo jak p. Abrahamowicz. Sądzę jednakże, że to postanowienie, chociaż za ciasne byłoby na swojem miejscu, gdyby, gdyby leżało w naszej kompetencyi uchwalenie ustawy o wykonywaniu praktyki akuszerskiej. My uchwalamy ustawę o organizacyi służby zdrowia w gminach a nie możemy uchwalać tego, co do naszej kompetencyi nie należy. Jest na to inna rada, aby złe, o którym wspomniał p Kramarczyk, nie miało miejsca; na to jest rada, trzeba się udać do władz rządowych, gdzie tylko praktyka akuszerska lub lekarska nieprawnie bywa wykonaną, aby rzecz do porządku doprowadziły. Co do poprawki ks. Siczyńskiego, to na pierwszą poprawkę zupełnie się zgadzam, t j. aby dodać po pierwszem zdaniu słowa: „w ogóle a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerska dla ubogich rodzących". Co do drugiej poprawki, to zdaje mi się, że może wystarczy, jeśli p. Siczyńskiemu wyjaśnię, że słowa „mają połączyć się" są imperatywem, a jak wykazał p. Abrahamowicz bierna konstrukcya byłaby mniej odpowiednią.

Co do poprawki p. Korytowskiego to jest rzecz zbyt daleko idąca i jabym bez porozumienia się z komisyą nie mógł za nią się oświadczyć. Zdaje mi się, że przechodzi ta poprawka i miarę tego, co w obec dzisiejszych sił akuszerskich w kraju możemy uchwalić z tem przeświadczeniem, że będzie wykonane także i w miarę tego jak daleko pod względem obciążenia funduszowego Wysoka Izba w tej chwili iść uważa za stosowne; dlatego tej poprawki przyjąć nie mogę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wszystkie poprawki z wyjątkiem jednej są dodatkami, t. j. z wyjątkiem poprawki ks. Siczyńskiego, który chce mieć zamiast słów „mają połączyć się" słowa „mają być połączone". Otóż ja podam cały §. 17. z poprawką ks. Siczyńskiego najpierw pod głosowanie. Jeśliby to upadło, wtedy podam §. 17. w brzmieniu komisyi.

Kto przyjmuje §. 17. z poprawką ks. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ks. Siczyńskiego upadła.

Kto przyjmuje §. 17. w stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 17. jest przyjęty w brzmieniu komisyi.

Teraz pozostają dodatki. Najpierw przy końcu pierwszego ustępu po słowach „pomoc położnicza“, ks. Siczyński chce dodać słowa „w ogóle, a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących“.

Kto poprawkę tę, a raczej dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek p. Siczyńskiego jest przyjęty.

Następnie do tego ustępu jest także dodatek proponowany przez p. Korytowskiego (czyta):

„Gminy i obszary dworskie należące do okręgów sanitarnych winny utrzymywać egzaminowane akuszerki“. Tego dodatku komisya nie przyjęła. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek p. Korytowskiego upadł.

Jako ustęp trzeci do §. 17. jest proponowana poprawka przez p. Kramarczyka (czyta):

„W gminach, w których znajdują się akuszerki egzaminowane, nie mogą wobec tychże funkcyonować inne kobiety, nie mające żadnego wykształcenia położniczego“. Zdaje mi się, że tego rodzaju wniosek przekracza zakres ustawodawstwa sejmowego, jednakże podaję pod głosowanie tę poprawkę, bo nie jestem dosyć pod tym względem pewnym. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka p. Kramarczyka upadła.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jeżeli do następnych paragrafów, które są uzupełniającą częścią, nie będą wniesione poprawki, w takim razie pozwalam sobie uczynić wniosek, ażeby te paragrafy przyjęte zostały en bloc.

Książę Marszałek. Proszę Panów, którzy mają postawić poprawki, ażeby je zgłosili do reszty paragrafów, i do których?

P. ks. Siczyński. Ja maju poprawku do §. 19.

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania dalszych paragrafów.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Nie mogę inaczej jak tylko podawać pod głosowanie jeden paragraf po drugim, bo mogłoby powstać zamięszanie, gdybyśmy tak głosowali jak wczoraj. Więc naprzód proszę głosować nad §. 18.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam ten paragraf za przyjęty.

Do paragrafu 19 zgłosił poprawkę p. ks. Siczyński; upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. Dr. Piłat (czyta):

§. 19.

Wydział powiatowy, Rada powiatowa, Wydział krajowy i władze polityczne mają w ramach zakresu działania ustawami im przyznanego dążyć do dokładnego wypełniania postanowień niniejszej ustawy, a w razach zaniedbania zarządzić odpowiednie środki zaradcze.

Zażalenia przeciw powziętym uchwałom i dokonanym zarządzeniom na podstawie niniejszej ustawy, rozstrzygają te władze, które w myśl ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej do tego są powołane.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Prosywjem o hołos, bo choczu do §. 19. dodaty jednu poprawku złożonu tylko z 4 słiw. Dodatok toj buw pomiszczenyj w projekti prawytelstwennim i ne znaju dla czoho jeho komisya wypustyła. Rozchodyt meni sia o słowa: „stosownie do przepisów ustawowych“ kotore powynni buty umiszczeny po słowach „środki zaradcze“. Bo wsiude tam hde wyższa włast maje prawo zarjadżenia czohoś na czyjś koszt, ja choczu maty konieczno zastereżenie, szczoby to zarjadżenie ne wychodyło po za hranyci prypysani ustawamy. Odże w ochroni tych kotoryi budut ti zarjadżenia „nakazani“ wypowniały, proponuju, szczo by po słowach „środki zaradcze“ było dodano „stosownie do przepisów ustawowych“

Książę Marszałek. P. Siczyński wnosi poprawkę, ażeby w §. 19. w ustępie pierw-

szym po słowach „środki zaradcze“ dodać „stosownie do przepisów ustawowych“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka p. Siczyńskiego jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya nad §. 19. zamknięta; głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja się tej poprawce nie sprzeciwiam. Wprawdzie §. 107. ustawy gminnej w innych podobnych przepisach nie ma tego dodatku, ale zupełnie on rzeczy nie alteruje. Ja więc ten dodatek przyjmuję.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę, więc podam §. 19. zarazem z poprawką. Brzmi on (czyta):

§. 19.

Wydział powiatowy, Rada powiatowa, Wydział krajowy i władze polityczne mają w ramach zakresu działania ustawami im przyznanego dążyć do dokładnego wypełniania postanowień niniejszej ustawy, a w razach zaniedbania zarządzić odpowiednie środki zaradcze stosownie do przepisów ustawowych.

Zażalenia przeciw powziętym uchwałom i dokonanym zarządzeniom na podstawie niniejszej ustawy, rozstrzygają te władze, które w myśl ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej do tego są powołane.

Kto ten §. 19 w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 19. wraz z poprawką ks. Siczyńskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Tadeusz Pilat.

§. 20.

Nadzór zwierzchniczy służący administracyi państwa w myśl postanowień ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 (dz. p. p. Nr. 68) nad wszystkiemi sprawami zdrowotnemi, niniejszą ustawą nie zostaje naruszony.

§. 21.

Polityczna władza krajowa wyda, po zasięgnięciu zdania c. k. krajowej Rady zdrowia i w porozumieniu z Wydziałem krajowym, rozporządzenie wykonawcze do poszczególnych postanowień niniejszej ustawy.

§. 22.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu do §§. 20, 21 i 22. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 20, 21 i 22. zechce rękę podnieść (Większość). Paragrafy 20, 21 i 22 są przyjęte. Pozostaje tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Ustawa.

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam na podstawie §. 5. ustawy państwowej z dnia 30. kwietnia 1870 dz. p. p. nr. 68, co następuje:

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł. i wstęp ustawy raczy rękę podnieść. (Większość) Tytuł i wstęp jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyj komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. W rezolucyi 2. jest pomyłka druku. Zamiast „lub“ trzeba czytać „tak“ (czyta):

1. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przyspieszył uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskiem.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich zmienił stosownie do § 14. tej ustawy postanowienia o wynadgrodzeniu za szczepienie ospy, tak, żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczone wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Czy w sprawie tych rezolucyj?

P. Żardecki. Nie. Ja chcę postawić trzecią rezolucyę.

Książę Marszałek. A więc p. Żardecki później będzie miał głos. Teraz więc do tych dwóch rezolucyj czy żąda kto głosu w ogólnej dyskusyi? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dykusyi szczegółowej.

Sdrawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

1. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przyspieszył uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim.

Książę Marszałek. Dyskusya nad 1. rezolucyą otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Ja Wysokij Sojme ne dlatoho zaberaju hołos, szczoby sprotywyty sia toj rezolucyi. Ja uważaju wwedenie fakultetu medycznoho za ricz potribnu, za ricz kone cznu· Zabrawjem hołos dla toho, szczoby opinii publycznoj, kotra pozawczorajszym czy wczorajszym artykułom pewnoj „gazety“, zistajuczoj znaju se — pid inspiracjeju pewnoj grupy sojmowoj, była obrażena i zanepokojena, szczoby toj opinii publycznoj obrażenoj i zaalarmowano czerez toj artykuł daty jakieś zadośćuczynenie. Skazano tam buło, szczo elewy medycyny sut skłonni do pryjmowania riżnych a riżnych miazmatiw, kotrych nazwy złożeni z łatyńskich słiw kończat' sia zwyczajno na „izmus“ socyalismus, rationalismus, communismus i t. d. Otże ja jako człen suspilnosty stykajuczy sia z ludmy toj nauky i zawodu toho a zarazom jako świaszczennyk, kotryjby borsze dosterih tii „izmy“ jak redaktor abo korespondent „gazety“, uważaju artykuł toj w wysokoj miri za obrazu sospilnosty i za obrazu i oskrobłenie stanu toho, kotromu preciń ludzkist tilko do zawdiaczenia maje.

Nauka kożda maje prawo do poszanowania a nauka likarska szcze i do wdiacznosty. Protestuju otże prtyw zhadanoj insynuacyi. Żaden czołowik neupredżenyj, żaden czołowik prawdywo inteligentnyj, żaden czołowik, kotryj umije nauku i ij wartist' cinyty i kotryj umije widszukaty żereła tych „izmów“ pewno toho żereła ne ważyt sia szukaty w nauci medycyny i ne widważyt sia na stan ciłyj kenuty taku insynuacyu, jaku znajszowjem w zhadaniu artykuli „gazety“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do rezolucyi pierwszej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto przyjmuje rezolucyę pierwszą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya pierwsza jest przyjętą. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie rezolucyi drugiej.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich zmienił stosownie do §. 14. ustawy postanowienia o wynagrodzeniu za szczepienie ospy tak, żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczone wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę drugą raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjętą.

Książę Marszałek. P. Żardecki ma postawić trzecią rezolucyę. Poseł Żardecki ma głos w tej sprawie.

P. Żardecki. Jako trzecią stawiam rezolucyę następującej treści (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na położenie geograficzne kraju, skarb państwa przyczynił się do wydatków sanitarnych“.

Tę rezolucyę motywuję tem, że nasz kraj, jako graniczny jest niejako wałem obronnym dla naszego państwa, a zresztą precedens już jest, bo w Dalmacyi skarb państwa do wydatków takich już się przyczynił.

Książę Marszałek. P. Żardecki wnosi rezolucyę (czyta):

„Wzywa się Rząd, ażeby ze względu na położenie geograficzne kraju, skarb państwa przyczyniał się do wydatków sanitarnych“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Rezolucya jest dosta-

tecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Ja mógłbym się na rezolucyę proponowaną przez szanownego p. Żardeckiego zgodzić, jeśliby końcowy ustęp jej zmienił w sposób odpowiedni, a mianowicie nie mógłbym się zgodzić na to, żeby skarb państwa przyczyniał się do wydatków sanitarnych, bo do nich tak, jakeśmy teraz uchwalili, skarb państwa się nie „przyczynia“ i postanowienia na to w tej ustawie nie ma. Skarb państwa ponosi wydatki na cele sanitarne w Galicyi i to wydatki znaczne, jakieśmy wczoraj tutaj słyszeli z powodu przytłumiania epidemii i to częścią na lekarzy, częścią na koszta leczenia. Lecz gdyby szanowny p. Żardecki wystylizował koniec rezolucyi w ten sposób, ażeby Rząd podwyższył wydatki ze skarbu państwa na na cele sanitarne naszego kraju, to na tobym się zgodził.

P. Żardecki. Zgadzam się na taką stylizacyę.

Książę Marszałek. Ponieważ p. wnioskodawca zgodził się ze zmianą proponowaną przez pana sprawozdawcę, przeto proszę o odczytanie tej rezolucyi w zmienionej stylizacyi.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na geograficzne położenie kraju, podwyższył wydatki ze skarbu państwa na cele sanitarne w Galicyi“.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę dopiero co odczytaną, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya p. Żardeckiego jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ostatniego punktu sprawozdania komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

III. Sprawozdaniem tem załatwione zostają petycye l. 660, 937, 1061 i 1062 wniesione przez gminy powiatu łańcuckiego przeciw projektowanej ustawie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ do ustawy sanitarnej dziś uchwalonej w drugiem czytaniu, uchwaliła Izba dużo poprawek, przeto wnoszę, ażeby trzecie czytanie odroczyć na następne posiedzenie.

Książę Marszałek. Ależ nikt nie stawiał wniosku o przystąpienie do trzeciego czytania.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnejwody w powiecie jasielskim, a przydzielenia go do gminy Tarnowca tegoż powiatu. (**Alg. 161**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę: raczy Wysoka Izba sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei nastepuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. (**Alg. 162**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Zanim przystąpię do postawienia wniosku co do formalnego traktowania tego sprawozdania, upraszam o poprawienie następujących pomyłek druku. Mianowicie w projekcie przedłożonej ustawy w §. 3. ustępie pod 1) zamiast „dodatku“ ma być „datku“ tak samo w ustępie 3) zamiast „dodatków“ „datków“, także w §. 4 w wierszu pierwszym zamiast „rat dodatków“ należy czytać „datków“. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w sprawie zbadania potrzeby zmiany §. 9. ustawy

konkurencyjnej z dnia 15. sierdnia 1866 (Dz. u. kr. nr. 28). **(Allg. 163).**

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. wnioskodawca p. Dr. Zoll.

P. Dr. Zoll. Wysoki Sejmie! Paragraf 9. ustawy konkurencyjnej opiewa dosłownie:

„Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku kościelnego stawiać i utrzymywać ci, w których interesie kościoły te i zabudowania mieszkalne istnieć mają lub istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże, wyjąwszy osobną umowę, od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne".

Że ten drugi ustęp ustawy odczytanej nie jest słuszny, to niejednokrotnie tutaj było podnoszone. Przypominają sobie Szanowni Panowie dyskusyę, jaka była prowadzona w tej Wysokiej Izbie w r. 1883 z powodu projektu Wydziału krajowego o zmianie ustawy konkurencyjnej.

Otóż wówczas Wydział krajowy a za nim również i komisya konkurencyjna, która była „ad hoc" wybrana, oprócz wyjątku, który w ustawie był postanowiony, t. j. przypadku osobnej umowy, wniosła drugi jeszcze wyjątek, mianowicie, jeżeliby przy kościele filialnym ekspozyt aplikowany był przez biskupstwo do samodzielnego spełniania funkcyj parafialnych. Wprawdzie projekt ustawy nie został uchwalony, ale w roku następnym zaprojektowano znowu zmianę niektórych paragrafów ustawy konkurencyjnej tak ze strony Wydziału krajowego, jako też i ze strony komisyi konkurencyjnej. W tych zmianach znajdowała się i ta, którą powyżej przytoczyłem. Atoli w komisyi zjawił się jeszcze drugi projekt, t. j. projekt mniejszości, idący jeszcze dalej, albowiem według niego mieli być parafianie uwolnieni od obowiązku konkurowania do kościoła parafialnego nawet wtedy, jeżeli istniał kościół filialny a ekspozyt do niego stale nie był przydzielony, tylko, że uwolnienie miało się wtedy ograniczać do konkurowania w celu utrzymania samego kościoła parafialnego ale nie co do budynków parafialnych.

Otóż ten wniosek miejszości został wówczas przyjęty przez Wysoką Izbę; jednak uchwała ta nie uzyskała sankcyi, ale że ustawa dzisiejsza nie jest słuszną, na to zdaje mi się szerokich dowodów przytaczać nie potrzebuję. Od r. 1866 obowiązuje już ta ustawa, a jednak do dnia dzisiejszego zjawia się opozycya przeciwko niej wszędzie, gdzie tylko istnieje kościół filialny. Ustawa ta dotąd nie wszczepiła się w przekonanie społeczności a przecież taka tylko ustawa może być poczytaną za dobrą i pożyteczną, która odpowiada potrzebom społeczeństwa.

Możnaby wprawdzie poddać w wątpliwość, czy w ogólności Sejm krajowy ma kompetencyę do zmiany tych właśnie postanowień ustawy, a to dla tego, ponieważ ustawa państwowa z r. 1874 wskazała ramy, w których ustawodawstwo krajowe mogłoby przystąpić do jakiejkolwiek zmiany; jednakże przypominam Panom, że kiedy odmówioną została sankcya projektowanych przez Wysoki Sejm zmian, to ją odmówiono nie z powodu niekompetencyi, ale z całkiem innych powodów, które tutaj Szanownym Panom odczytam (czyta):

„1) Że filialiści nawet pod wskazanymi w §. 9. projektu warunkami, których urzeczywistnienie zresztą wymagałoby, jak się to samo przez się rozumie, zatwiezdzenia Rządu, o którym wcale w tym paragrafie nie ma wzmianki, pozostają w związku parafialnym a tem samem pozostają także być obowiązanymi do konkurencyi.

2) iż postanowienie tego paragrafu musiałoby doprowadzić do osłabienia siły konkurencyjnej związków parafialnych i wprost zachęcałoby do wyemancypowania się z pod kościoła parafialnego".

Co do pierwszego powodu nie będę tu podnosił zarzutów przeciw niemu, bo dość jest przeczytać sprawozdanie stenograficzne z ówczesnej dyskusyi Wysokiej Izby, ażeby dosadne zarzuty przeciw powyższemu motywowaniu wynaleść. Co do drugiego motywu, to ja go mogę w przeciwną stronę obrócić, albowiem obecnie obowiązująca ustawa wstrzymuje gminy od postawienia kościoła filialnego tam, gdzie go potrzeba, tylko z tego powodu, bo nie chcą ponosić podwójnych kosztów t. j. na kościół filialny i na kościół parafialny.

Ja występuję dość późno z tym wnioskiem, ale czynię to z upoważnienia posłów koła włościańskiego, którzy przed kilku dniami jednogło-

śnie uznali, że rzecz ta powinna koniecznie teraz być poruszoną a jakkolwiek sankcya została odmówiona przed kilkoma laty, to sądzę, że jeżeli powody tak ważne będą na nowo przytoczone i jeżeli ordynaryaty oświadczą się za tą zmianą, to Rząd przedłoży do sankcyi projektowaną zmianę, czego tem bardziej spodziewać się należy, skoro ten sam mąż, który występował jako sprawozdawca komisyi w r. 1883., dzisiaj zajmuje bardzo wybitne stanowisko w ministerstwie oświaty.

Rozchodzi się tylko jeszcze o formalne traktowanie. Wobec tego, że w krótkim czasie Sejm będzie zamknięty, byłoby wskazanem przekazać mój wniosek Wydziałowi krajowemu jako specyalnej komisyi, ale ponieważ we wniosku mieści się polecenie do Wydziału krajowego, obawiam się, ażeby nie sądzono, że chcę obejść regulamin i żądać uchwalenia wniosku odesłania do Wydziału krajowego. Wnoszę zatem, ażeby wniosek mój przydzielony został komisyi administracyjnej, a chociażby komisya ta nie uporała się ze sprawozdaniem, to i tak wszelkie sprawy niezałatwione przechodzą do Wydziału krajowego i mam nadzieję, że Wydział krajowy wystąpi na najbliższej sesyi przed Wysoką Izbą z projektem zmiany ustawy konkurencyjnej w powyższym kierunku. Proszę więc o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek formalny odesłania do komisyi administracyjnej wniosku p. Dr. Zolla. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem tym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego:

a) z petycyi gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle;

b) z petycyi gminy Laszki, powiatu jarosławskiego, o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła;

c) z petycyi Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami.

Sprawozdawca JE Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przez Rząd przekopu na rzece Wiśle.

Wysoki Sejmie!

Przedmiot niniejszej petycyi stanowi projektowany przez c. k. Rząd przekop na rzece Wiśle, która ze względu na spław regulowaną jest wyłącznie na koszt skarbu państwa. Ponieważ zaś przekop ten ma być poprowadzonym przez grunta włościańskie gminy Okleśna, która ponieść miała znaczne koszta na ubezpieczenie brzegów Wisły, zatem właściciele gruntów nadbrzeżnych i Zwierzchność gminna proszą Wysoki Sejm o przełożenie tego projektowanego przekopu na przeciwległy brzeg prawy przez grunta należące do jednego tylko właściciela obszaru dworskiego w Spytkowicach, który wedle twierdzenia gminy będzie przez to mniej narażonym na straty.

Z uwagi, że ta prośba gminy Okleśna bez bliższych dat technicznech i znajomości miejscowych stosunków gospodarczych, nie może być przez komisyę sejmową należycie zbadaną i ocenioną i tylko przez polityczną władzę krajową dopiero po zarządzeniu bliższego dochodzenia, może być odpowiednio załatwioną, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 663 gminy Okleśna, powiatu chrzanowskiego, o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie następnego sprawozdania.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Laszki powiatu jarosławskiego o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła.

Wysoki Sejmie!

W petycyi tej podnosi gmina Laszki, że rzeka Szkło wyrządza znaczne szkody przez obrywanie, zatapianie gruntów nadbrzeżnych i liczne krzywizny, które między innemi zagrażają zerwaniem mostu na drodze z Miękisza i Laszek do Radymna, interesowani zaś właściciele gruntów i gmina cała, nie są w stanie o własnych siłach przeprowadzić potrzebnych robót regulacyjnych, jak n. p. sprostowania rzeki.

Z uwagi, że rzeka Szkło zaliczoną już została przez reprezentacyę powiatu jarosławskiego do tych wód, które potrzebują uregulowania ze względów publicznych, jak to wykazał Wydział krajowy w swem pierwszem sprawozdaniu melioracyjnem z r. 1884, komisya gospodarstwa krajowego wyraża zdanie, że należałoby w tym celu przyjść z pewną pomocą gminie z funduszów publicznych.

Gdy jednak rozmiary robót, ani też koszta nie są nawet w przybliżeniu znane, należałoby zalecić Wydziałowi krajowemu, ażeby stan rzeczy zbadał na miejscu za pośrednictwem technika krajowego i wedle wyniku tego dochodzenia, zarządził zdjęcie i opracowanie projektu, który następnie mógłby być wykonanym przy pomocy zasiłku z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ls. 847 gminy Laszki powiatu Jarosławskiego o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, z poleceniem zbadania sprawy na miejscu, ewentualnie sporządzenia projektu technicznego i wykonania najpilniejszych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacyi, przeznaczonej na popieranie mniejszych robót melioracyjnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o przystąpienie do trzeciego sprawozdania.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami.

Wysoki Sejmie!

W petycyi ls. 888. uprasza Jan Nelec włościanin z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego, nie posiadający żadnego gruntu, o rozpatrzenie wymierzonego mu datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami, w kwocie 7 zł. 25 ct. za lata 1885 do 1891 i o zarządzenie zniżenia tego datku.

Ponieważ wydawanie orzeczeń co do wysokości datków konkurencyjnych należy w myśl przepisów krajowej ustawy wodnej do zakresu działania władz politycznych, przeto komisya gospodarstwa krajowego, nie mając podstawy do bliższego rozpatrzenia tej petycyi, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 888 Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (**Alg. 164.**)

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 164).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i na wewnętrzne tegoż urządzenie przeznacza Sejm kwotę stu dwudziestu pięciu tysięcy (125 000) złotych wal. austr. płatną w dwu rocznych ratach począwszy od r. 1891.

W tym celu wstawia w budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie, jako wydatek nadzwyczajny rubr. XI. „utrzymanie budynków“ przy poz. 48, 2 „nadzwyczajne“ kwotę sześćdziesiąt i pięć tysięcy (65.000) złotych wal. austr. na r. 1891, a 60.000 zł. wal. austr. na r. 1892 wstawić poleca.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego ustępu wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta)

Na budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i na wewnętrzne tegoż urządzenie przeznacza Sejm kwotę stu dwudziestu pięciu tysięcy (125.000) złotych wal. austr. płatną w dwu rocznych ratach począwszy od r. 1891.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

W tym celu wstawia w budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie, jako wydatek nadzwyczajny rubr. XI. „utrzymanie budynków“ przy poz. 48, 2 „nadzwyczajne“ kwotę sześćdziesiąt i pięć tysięcy (65.000) złotych wal. austr. na r. 1891, a 60.000 zł. wal. austr. na r. 1892 wstawić poleca.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego co do przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Tuchajów. **(Alg. 165.)**

Sprawozdawca p. hr. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 165).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje na fundusz krajowy koszta utrzymania małoletnich Tuchajów w kwocie 302 zł. 75 ct., należnych gminie miasta Lwowa od gminy Basznia powiatu cieszanowskiego i sumę tę 302 zł. 75 ct. wstawia w budżet na rok 1891.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przyjęciu na fundusz krajowy kosztów utrzymania należących gminie Buda-Peszt za Antoniego Ulechlę. **(Alg. 166.)**

Sprawozdawca p. hr. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 166).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Koszta utrzymania Antoniego Ulechli należne magistratowi w Buda-Beszcie od gminy Krościenko powiatu nowotarskiego pokryte być mają z funduszu krajowego, a na ten cel wstawia się 141 zł. 91 ct. w budżet krajowy na rok 1891.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach tyczących się krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Głosy. Nie ma p. Zamoyskiego w Izbie.

Książę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecny, przeto przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, to jest do (czyta):

Sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. **(Alg. 167.)**

Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 167).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2000 zł.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1200 zł.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika „o mleczarstwie“ dla uczniów szkół rolniczych i otwiera na ten cel kredyt w kwocie 500 zł.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się u c. k. rządu o stosowną subwencyę ze skarbu państwa na podniesienie mleczarswa w Galicyi.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął w właściwej drodze na reprezentacye miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. Udzielam najprzód głosu p. Struszkiewiczowi w kwestyi formalnej.

P. Struszkiewicz. Wobec spóźnionej pory i wobec tego, że jak widzę, nad tym przedmiotem może się wywiązać dłuższa dyskusya, wnoszę zamknięcie dzisiejszego posiedzenia i odłożenie tej sprawy na następne posiedzenie.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Ja sądzę, że sprawa ta nie może wywołać tak wielkiej dyskusyi i możebyśmy mogli ją teraz załatwić.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. JE. p. Jan Tarnowski ma głos.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Oczywistym dowodem, iż dyskusya się rozwinie jest, że już w rozprawie ogólnej jeden z posłów zapisał się do głosu. Jak zaczniemy przeciągać dyskusyę, to posiedzenie będzie musiało być przerwane w ciągu dyskusyi. Popieram zatem wniosek p. Struszkiewicza i proszę księcia Marszałka, ażeby zamknął posiedzenie.

Książę Marszałek. Podam wniosek p. Struszkiewicza pod głosowanie.

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dzisiejszego posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Zamykam tedy posiedzenie i wyznaczam następne na piątek o godzinie dziesiątej rano.

Porządek dzienny następnego posiedzenia zostanie jutro pp. posłom rozesłany.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 25 po południu.

Porządek dzienny

20. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 21. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przemiocie taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencyi na zalesienie wydm piaskowych i nieużytków w powiatach tarnobrzeskim, jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Niedzielskiego w przedmiocie statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych i projektu statutu emerytalnego dla tychże urzędników.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Zdziarzec o przyjęcie kosztów za utrzymanie kaleki Heleny Kality w kwocie 714 zł. 33 ct. na fundusz krajowy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości, tudzież od spadku a to na rzecz funduszu miejscowych ubogich. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. Sprawozdawca poseł Langie.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach tyczących się krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawach krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reaktywowania kursu dozorców melioracyjnych. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

13. *a)* Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców.

b) Dodatkowe sprawozdanie komisyi administracyjnej w tymże samym przedmiocie. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi urzędników oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, względem przyznania im prawa do wysłużenia pełnej emerytury po 35 latach służby, na równi z urzędnikami konceptowymi i technicznymi. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20. marca 1874 roku nr. 29. dz u. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej, o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach a sądu obwodowego w Tarnowie i przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Markuszowa względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa rzeszowskiego do okręgu c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi wniesionej imieniem gmin i obszarów dworskich: Kozłów, Dmuchowice, Słobódka,

Taurów, Cecory, Płaucza wielka, Krasna, Glinna, Płaucza mała, Budyłów, Medowa, Kaplińce i Złoczówka o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Kozłowie, lub też przeniesienie c. k. sądu powiatowego z Kozowej do Kozłowa. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. starostwa w Cieszanowie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Jarosławiu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dąbrowej. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

22. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne powiatu liskiego o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

23. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu i Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w przedmiocie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

24. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi reprezentacyi gminnej miasteczka Rozdołu o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

25. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan, należących do składu nieczynnej c. k. armii do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

26. Sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku posła Bobczyńskiego o zmianę ustawy z dnia 25. czerwca 1873 roku nr. 255 dz. u. kr. mianowicie o zmianę ustępu 7. 8. w §. 9. Sprawozdawca poseł Rayski.

27. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Woli Buchowskiej o subwencyę w celu wydoskonalenia się w nauce szczotkarstwa. Sprawozdawca poseł Okuniewski.

28. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

b) z petycyi p. Jana Zycha, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

c) z petycyi p. Władysława Janikowskiego, praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Listopada 1890.

Treść: Urlopy pp. Madeyskiego, Jędrzejowicza Franciszka i Rappoporta. — Spis petycyj. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie fundacyj śp. Hieronima Sadowskiego i Wojciecha Kucharskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie taryf kolejowych. — Pierwsze czytanie Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencyi na zalesienie wydm piaskowych i nieużytków w powiatach tarnobrzeskim, jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. — Pierwsze czytanie wniosku p. Niedzielskiego w przedmiocie statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych i projektu statutu emerytalnego dla tychże urzędników. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Zdziarzec o przyjęcie kosztów za utrzymanie kaleki Heleny Kality w kwocie 714 zł. 83 ct. na fundusz krajowy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości tudzież od spadków a to na rzecz funduszu miejscowych ubogich. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. Głosy pp. Kozłowskiego Zygmunta, Struszkiewicza, Romanowicza, Rutowskiego, Rozwadowskiego, Teliszewskiego, ponownie Kozłowskiego Zygmunta i sprawozdawcy Langiego. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o średniej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Głosy pp. Stadnickiego Jana, Romanowicza, ponownie Stadnickiego Jana i sprawozdawcy Zamoyskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Głosy pp. Jędrzejowicza Stanisława, Mecińskiego, Badeniego Stanisława, ponownie Mecińskiego i Jędrzejowicza Stanisława, Romanowicza, Langiego, Gorayskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza, a w specyalnej rozprawie Rogoyskiego.

Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reaktywowania kursu dozorców melioracyjnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnyj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych tudzież kolonii rolniczej dla małoletnich chłopców i dodatkowe sprawozdanie komisyi administracyjnej w tymże samym przedmiocie. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi urzędników oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego przy Wydziale krajowym względem przyznania im prawa do wysłużenia pełnej emerytury po 35 latach służby na równi z urzędnikami konceptowymi i technicznymi. Głosy pp. Abrahamowicza z wnioskiem, Pietruskiego, ponownie Abrahamowicza i Pietruskiego, Niedzielskiego z wnioskiem, Dworskiego i sprawozdawcy Zbyszewskiego. Uchwalenie wniosku p. Abrahamowicza. — Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. Głos p. Koziebrodzkiego Władysława. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajojowego w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z 20. marca 1874 nr. 29 dz. u. k. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach a sądu obwodowego w Tarnowie i przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Markuszowa względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie i starostwa rzeszowskiego do okręgu sądu powiatowego w Frysztaku i starostwa w Jaśle. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi wniesionej imieniem gmin i obszarów dworskich: Kozłów, Dmuchowice, Słobódka, Turów, Cecora, Płaucza wielka, Krasna, Glinna, Płaucza mała, Budyłów, Medowa, Kaplińce i Złoczówka o utworzenie nowego sądu powiatowego w Kozłowie lub też przeniesienie sądu powiatowego z Kozowej do Kozłowa. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 116.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokoły z 18. i 19. posiedzenia są przyjęte.

P. Madeyski wniósł prośbę o 3-dniowy, a p. Franciszek Jędrzejowicz o 4-dniowy urlop, którego im udzieliłem.

Poseł Rappoport prosił o urlop do końca sesyi; potrzeba więc uchwały Izby.

Kto jest za tem, aby udzielić mu urlopu do końca sesyi sejmowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 21. listopada 1890.

935. L. s. 1185. Wydział powiatowy w Kossowie, przez p. Golejewskiego, o subwencyę na rekonstrukcyę i konserwacyę dróg powiatowych — do komisyi drogowej.

936. L. s. 1186. Gmina Podhajce, przez p. E. Torosiewicza, o zaliczenie jej do rzędu miast — do komisyi gminnej.

937. L. s. 1187. Gmina Bolechów, przez p. Mazarakiego, jak wyżej — do komisyi gminnej.

938. L. s. 1188. Gminy i obszary dworskie okręgu sądowego w Tłustem, przez p. Chamca, o utworzenie urzędu podatkowego w Tłustem — do komisyi administracyjnej.

939. L. s. 1189. Gmina Chatki, przez p. Romańczuka, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

940. L. s. 1190. Gmina Sokolniki, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

941. L. s. 1191. Gmina Sokołów, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

942. L. s. 1192. Gmina Oświęcim, przez p. Kramarczyka, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia w Buda-Peszcie Berty Guttmann — do Wydziału krajowego.

943. L. s. 1193. Gmina Olchowce, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

944. L. s. 1194. Mieszkańcy gmin Korniów i Olchowiec, przez p. Chamca, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

945. L. s. 1195. Gmina Szypowce, przez p. Chamca, o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

946. L. s. 1196. Gmina Nawojowa, przez p. St. Stadnickiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

947. L. s. 1197. Gmina Jędruszowce, przez p Słoneckiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

948. L. s. 1198. Gmina Uścieczko, przez p. Chamca, o zapomogę na spłacenie długu zaciągniętego na budową szkoły — do Wydziału krajowego.

949. L. s. 1199. Władysław Studnicki, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

950. L. s. 1200. Tekla Bugiel, wdowa po nauczycielu, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

951. L. s. 1201. Albina Mozdyniewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Stręka, jak wyżej — do Wydziału krajowego,

952. L. s. 1202. Straż ogniowa ochotnicza w Tłustem, przez p. Chamca, o subwencyę na na zakupno przyborów pożarnych — do Wydziału krajowego.

953. L. s. 1203. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu, przez p. Żywickiego, o bezprocentową pożyczkę na dokończenie budowy własnej sali — do Wydziału krajowego.

954. L. s. 1204. Wydział krajowy z prośbą dra Franciszka Stefczyka, docenta krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, o zrównanie go pod względem praw i uposażenia z innymi nauczycielami — do komisyi gospodarstwa krajowego.

955. L. s. 1205. Ferdynand Gamski, przedsiębiorca budowy mostu krajowego pod Jezupolem, przez p. J. Gnoińskiego, o wynagrodzenie strat poniesionych przy tej budowie — do komisyi drogowej.

956. L. s. 1206. Fryderyka Silberstein, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do Wydziału krajowego.

957. L. s. 1211. Towarzystwo „Bratnia pomoc“ politechniki we Lwowie, przez p. Żardeckiego, o zapomogę na wycieczki naukowe do Wydziału krajowego.

958. L. s. 1220. Gmina Tustanowice, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

959. L. s. 1121. Gmina Zamoście, przez p. Rożankowskiego, o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

960. L. s. 1222. Karol Tytz, przez p. Goldmana, o pokrycie kosztów nakładu jego ekonomicznego projektu — do Wydziału krajowego.

961. L. s. 1223. Jan Nitka, emerytowany nauczyciel ludowy w Kłyżowie, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o podwyższenie pięcioletniego naddatku i jednorazową zapomogę w celu poratowania zdrowia — do Wydziału krajowego.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Z polecenia komisyi petycyjnej mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę,

aby Wysoka Izba raczyła petycyę gminy Brzozów w sprawie opłaty od piwa, przydzieloną komisyi petycyjnej, przekazać komisyi podatkowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę.

Kto się zgadza z wnioskiem odesłania petycyi gminy Brzozów do komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Do odpowiedzi na interpelacyę ma głos p. Komisarz rządowy.

P. Komisarz rządowy Radca Dworu hr. Łoś. Mam zaszczyt odpowiedzieć na dwie interpelącye w sprawach fundacyjnych.

Pierwsza wniesioną zastała na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 11. listopada 1890. przez posłów p. Jana Gnoińskiego i towarzyszy w sprawie fundacyi ubogich im. Hieronima Sadowskiego.

PP. interpelanci zapytują:

Czemu należy przypisać, że fundacya ta przedstawiająca w dobrach i gotówce wartość przeszło 400.000 złotych — do dziś, t. j. w 30 lat po śmierci fundatora nie weszła w życie?

Sprawa tej fundacyi była już raz przedmiotem interpelacyi, wniesionej na posiedzeniu Sejmu krajowego z 17. grudnia 1886.

W odpowiedzi na tę interpelacyę komisarz rządowy wówczas wykazał historyę powstania fundacyi im. Hieronima Sadowskiego w Czortkowie; stan w jakim się znajdował majątek na fundacyę przeznaczony, przy odebraniu go po śmierci ostatniej dożywotniczki w roku 1880, zarządzenia, jakie poczyniono w celu uporządkowania tego majątku; stan jego po koniec r. 1885; wreszcie, że urzeczywistnieniu szlachetnych zamiarów fundatora stały wówczas na przeszkodzie jedynie nieukończone rokowania z Konsystorzem metropolitalnym obrządku łacińskiego we Lwowie.

Niestety! te rokowania i do dziś jeszcze ukończone nie zostały.

Konsystorz metropolitalny obrządku łacińskiego we Lwowie przedłożył wprawdzie c. k. Namiestnictwu ułożony przezeń zarys warunków i zasad co do wprowadzenia w życie tej fundacyi.

Zarys ten jednak na podstawie opinii prawnej c. k. Prokuratoryi skarbu musiał być zwrócony Konsystorzowi, ponieważ zawarte w nim postanowienia nie odpowiadały w zupełności woli fundatora, a mianowicie: pod względem zarządu majątku przyznano za wiele praw Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, a za mało Konwentowi OO. Dominikanów w Czortkowie; pominięto w nim utworzenie muzeum familijnego i ponieważ akt fundacyjny wystawiony być powinien przez Konwent OO. Dominikanów w Czortkowie w porozumieniu ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia, a Konsystorz metropolitalny tylko oświadczyć się winien co do przyjęcia lub nieprzyjęcia kuratoryi tej fundacyi.

C. k. Namiestnictwo, udzielając w tym kierunku bliższych wskazówek co do wystawienia aktu fundacyjnego wezwało Konsystorz metropolitalny, aby zawiadomił o tem tak konwent OO. Dominikanów w Czortkowie jak i Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i polecił im, aby zgodnie z przedstawionym stanem rzeczy ułożyli i przedłożyli projekt wystawić się mającego aktu fundacyjnego z zastrzeżeniem słusznego według ustawy politycznej władzy krajowej najwyższego nadzoru nad tą fundacyą.

Dotąd nie przedłożono jeszcze odnośnego projektu, o co Konsystorz metropolitalny zaurgowany został.

Co do majątku fundacyjnego zauważam, że jak już w poprzednej odpowiedzi podniesiono, majątek nieruchomy fundacyi podany był w inwentarzu spadkowym na 81.389 złotych 53 ct. a przy wymianie należytości na 191.980 złotych 53 ct. — ruchomy zaś na 3.700 zł w. a. Majątek ten przeszedł w administracyę urzędową na rzecz fundacyi dopiero w r. 1880 po śmierci ostatniej dożywotniczki. W pierwszych latach musiały być łożone znaczne kwoty na zapłacenie należytości przenośnej (11.525 zł.), na drogę dojazdową do dworca kolei transwersalnej (2.500 złotych), na liczne adaptacye budynków ekonomicznych, pozostawionych w opłakanym stanie, a mimo to stan majątku fundacyjnego i jego dochodów nie jest niekorzystnym, gdyż według zamknięcia rachunkowego z końcem roku 1889 — przedstawia się stan dochodów jak następuje:

Dochody z majątku nieruchomego przyniosły w roku 1889 kwotę 18.695 zł. 16 ct.

a po strąceniu wydatków administracyjnych, które wynosiły 6.595 zł. 28 ct. przedstawia się czysty dochód w kwocie 12.099 zł. 88 ct.

Odsetki z papierów wartościowych nominalnej wartości 70.600 zł. (z tego w $4^1/_2$% listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego 70.100 zł.) przyniosły 3.175 zł. 50 ct. W ciągu lat 10 przybyło więc w kapitale 67.000 zł.

Kapitał wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w dobrach fundacyjnych Czortków z przyn. nie otrzymała jeszcze fundacya. C. k. Prokuratorya skarbu uzyskała już oddzielenie prawa do wynagrodzenia propinacyjnego od hipoteki dóbr, lecz prośby o sądowy przekaz kapitału jeszcze nie wniesiono, bo stan hipoteczny wymaga wprzód uregulowania

W końcu pozostaje mi tylko zapewnić Szanownych Panów interpelantów, że c. k. Namiestnictwo nie spuści tej sprawy z oka i dołoży wszelkiego starania, aby fundacya ta w jak najkrótszym czasie została ukonstytuowaną i weszła w życie.

Druga interpelacya wniesioną została na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 15 listopada 1890 przez posłów p. Dydyńskiego i towarzyszy, w sprawie fundacyi im. Wojciecha Kucharskiego na rzecz szkoły ludowej w Dobranowicach, powiatu wielickiego.

Panowie interpelanci zapytują:

1) Czem tłumaczyć się może siedmioletnia zwłoka w aktywowaniu tej fundacyi, mogąca narazić kapitał fundacyjny na częściowe zmarnowanie.

2) Czy i co Rząd uczynić zamierza celem rychłego wprowadzenia w życie rzeczonej fundacyi?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Zmarły w Dobranowicach dnia 15 marca 1883 Wojciech Kucharski, mieszkaniec tamtejszy rozporządzeniem ostatniej woli z 1 marca 1883, przeznaczył cały swój majątek na wieczystą fundacyę swego imienia, celem założenia i utrzymania szkoły ludowej w Dobranowicach.

Fundacya ta pozostać ma pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego, zaś szkoła ludowa pod zarządem sióstr Felicyanek, jako nauczycielek w tej szkole.

Majątek fundacyi składa się:

1) z gospodarstwa pod Nr 6 w Dobranowicach (12 m. 1179 sążni) ocenionego na 1.061 zł. $37^1/_2$ ct. w. a.

2) z fundus instructus wartości 129 zł. 45 ct.

3) z wierzytelności u 48 dłużników, które wynoszą około 11 000 zł.

Grunt należący do fundacyi wydzierżawiony został w porozumieniu z Wydziałem krajowym za czynsz roczny 82 zł. 50 ct.

Co do wierzytelności powyższych, to polegają one w części na skryptach dłużnych, w części zaś na samym inwentarzu spadkowym, do którego kwoty bez wystawienia obligów przez śp. Kucharskiego wypożyczone, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wpisane zostały.

Przesłuchani przez c. k. notaryusza, jako delegata sądowego, dłużnicy Kucharskiego, uznali należność pretensyi do protokołu z dnia 6 kwietnia 1883. i jedynie co do wysokości niektórych pretensyj poczynili zastrzeżenia, twierdząc, że na poczet tych pretensyj już za życia spadkodawcy uiścili pewne kwoty.

W powołanym protokole zobowiązali się wszyscy dłużnicy do dobrowolnego zaspokojenia długów w oznaczonym przez nich czasie Wobec tego oświadczenia dłużników, oraz z uwagi, że przymusowe ściąganie tylu drobnych pretensyj bez wyjątku u włościan zalegających ze znacznymi kosztami i trudnościami byłoby połączone, c. k. Prokuratorya skarbu w oczekiwaniu tych dobrowolnych spłat, wstrzymała się na razie z przedsiębraniem kroków sądowych celem ściągnięcia pretensyj.

I rzeczywiście według nadesłanych rezolucyj sądowych — przeważna część dłużników złożyła do depozytu sądowego w Wieliczce na poczet tych pretensyj pewne kwoty, które c. k. sąd na książeczki kas. oszczędności ulokował. W celu ściągnięcia zaległych jeszcze wierzytelności przesłano reskryptem z 12. września 1888 l. 58.143 c. k. Staroście w Wieliczce wykaz kwot zaległych z poleceniem, aby niezwłocznie zawiadomił wymienionych w tym wykazie dłużników, z jaką kwotą każdy z nich na rzecz masy W. Kucharskiego jeszcze zalega; zarazem polecono wezwać tych dłużników do złożenia należnej kwoty do depozytu sądowego w Wieliczce, pod

rygorem, że w razie przeciwnym c. k. Prokuratorya skarbu wystąpi przeciw nim w drodze sądowej, celem przymusowego ściągnięcia zaległości.

Według otrzymanego w krótkiej drodze z c. k. Prokuratoryi skarbu wykazu, spłacili dotąd 48 dłużników razem kwotę 5.475 zł. 15 ct. a mianowicie 16 dłużników spłaciło pretensye całkowicie, a 28 częściowo, przeciw 13 dłużnikom wytoczono pozwy sądowe, względnie egzekucya jest w toku.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że władza fundacyjna nie spuszcza z oka sprawy niniejszej fundacyi, a zarzut podniesiony przeciw c. k. Prokuratoryi skarbu, jakoby nie poczyniła jakiegobądź zabezpieczenia majątku fundacyjnego nie jest słuszny i polega na mylnej informacyi.

Jeżeli władza fundacyjna w tym wypadku nie wystąpiła z całą energią i bezwzględnością, to tylko dla tego, że dłużnikami są sami włościanie, którzy przeważnie tylko ratami dług spłacić mogą, a spieszne egzekwowanie wierzytelności musiałoby narazić tych dłużników na utratę gospodarstwa wiejskiego.

Przed zupełnym zrealizowaniem zaś i należytem zabezpieczeniem majątku fundacyjnego, nie może być fundacya w życie wprowadzoną.

C. k. Namiestnictwo będzie dążyć do tego, aby się to jak najspieszniej stało.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie taryf kolejowych. **(Alg. 168).**

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencyi na zalesienie wydm piaskowych i nieużytków w powiatach tarnobrzeskim, jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. **(Alg. 169).**

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gosdodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Niedzielskiego w przedmiocie statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych i projektu statutu emerytalnego dla tychże urzędników. **(Alg. 170).**

Dla u asadnienia wniosku ma głos p. Niedzielski.

P. Niedzielski. Wysoka Izbo! Wobec ogromu pracy, jaki czeka na załatwienie przez Wysoką Izbę, będę się starał w uzasadnieniu przedłożonego wniosku być zwięzłym i drogocennego czasu Wysokiej Izbie nie zabierać tem bardziej, że tuszę sobie, że Wysoka Izba cała a przynajmniej znaczna jej część intencyje we wniosku zawarte podzielać raczy.

Nie będą się silił na uzasadnienie mego przeświadczenia, że autonomia naszego kraju nie jest ostatnim wyrazem doskonałości, że jej niejednego brak i niejedno poprawić należy. Ale ten stan, ten objaw — mimo iż na nieszczęście moje nie jestem optymistą — ani mię zasmuca, ani zatrważa; owszem objaw ten uważam za pocieszający. Gdyby bowiem pierwotne formy, w które się nasza autonomia w swojem niemowlęctwie oblekła, były do dziś dnia doskonałemi i nie pozostawiały nic do życzenia, to wedle mego przekonania objaw ten byłby dowodem braku żywotności tego organizmu, dowodem stagnacyi w rozwoju. Ale tak nie jest; owe pierwotne formy dziś już w całości dobremi nie są — są niewystarczające, są ciasne a rozwój tego organizmu autonomicznego, rozwój

jego dążności, celów i zadań te formy rozsadza i psuje, a ztąd potrzeba ciągłej zmiany i poprawy.

O ileby było rzeczą niesłuszną a nawet wielce szkodliwą i niebezpieczną, gdybyśmy chcąc poprawić odpadły gzyms, co chwila budynek do gruntu rozbierali radykalną reformą, o tyle słuszną, niezbędną jest rzeczą te drobne usterki i rysy ciągle poprawiać.

Że tą drogą kraj postępował i postępuje, poucza mnie cały szereg nowych ustaw, nowel i wniosków do tego celu zdążających. Nie dalej jak w bieżąbym roku przedłożony został Wysokiej Izbie wniosek zmierzający do naprawy naszej najwyższej reprezentacyi, Wydziału krajowego, pod formą zmiany instrukcyi. Idąc tą drogą śmiem twierdzić, zniżając się o jeden szczebel niżej, że rady powiatowe w dzisiejszych warunkach nie są w stanie sprostać swemu zadaniu i w zupełności odpowiedzieć słusznym a wzmagającym się wymogom i potrzebom rozszerzającego się samorządu. Zaprzeczyć się nie da, że z roku na rok coraz większa praca wymagająca teorytycznego i praktycznego wykształcenia spada na kancelarye rad powiatowych. Jest rzeczą niemożebną wymagać od najgorliwszych, od najtęższych marszałków, aby oni byli szefami biura i kancelaryi, a przecież od ładu i sprężystości tej kancelaryi dobra administracya powiatu zależy. To zadanie spełniać powinni i muszą autonomiczni urzędnicy powiatu t. j. zdolny i fachowo ukwalifikowany sekretarz i inżynier.

Takich urzędników jest brak i w razie potrzeby nie wiedzieć gdzie ich szukać i gdzie znaleść a wszakżesz bez tych funkcyonaryuszów o dobrej administracyi myśleć i marzyć nie można. Ustawa z 13. marca 1889. przepisuje wymogi kwalifikacyjne dla urzędników 30 miast a nawet projekt ustawy dla miast i miasteczek, który niebawem Wysokiej Izbie przedłożony zostanie również określa te wymogi kwalifikacyjne.

Ale takich przepisów kwalifikacyjnych dla urzędników rad powiatowych nie ma. Będzie go miało miasteczko o 2.000 mieszkańcach ale nie powiat o stukilkudziesięciotysięcznej ludności. Tam sekretarzem może być kto bądź — kogo rada powiatowa zamianuje. A dodać muszę, że ci sekretarze, którzy w samych początkach ery autonomicznej byli zupełnie odpowiednymi, to przy rozszerzających się wymogach w dzisiejszych warunkach chyba tylko wyjątkowo być takimi potrafią. Ale nawet gdyby tego rodzaju przepisy kwalifikacyjne dla urzędników rad powiatowych wydane zostały, pozostaną one martwą literą bez żadnego praktycznego znaczenia. Dla młodego, zdolnego człowieka, ukończonego prawnika, którybyby chciał sumiennie i uczciwie pracować, posada sekretarza rady powiatowej bez możliwości, bez nadziei awansu, bez zapewnionej przyszłości nie może być ostatecznie ideałem i celem życia i nikogo na tę drogę służby krajowej nie pociągnie. Myśl, którą ten wniosek porusza, jest takim wyrazem potrzeby dnia, że zająwszy się tą sprawą, bezwiednie spotkałem się z kolegą moim, p. Mikołajem Torosiewiczem, który również w tym kierunku pracował i który większą część swej pracy wlał w ten wniosek. Intencyą tego wniosku jest, ażebyśmy wytworzyli cały zastęp ludzi zdolnych i fachowo wykształconych, którzyby prócz teoretycznego wykształcenia nabyli rutyny przeszedłszy przez praktyczną szkołę Wydziału krajowego; ażeby oni tam obznajomili się z wymogami Wydziału krajowego, ze sposobem załatwiania bieżących spraw i żeby z tą rutyną rozszerzali się po kraju i po powiatach. Wtenczas jestem przekonany, że ta praca, która jak wyżej wspomniałem z roku na rok się powiększa, że ta praca zyskałaby na szybkości, na jednolitości, że przeto również na przejrzystości zyskałby ogólny pogląd na całą administracyę kraju. Ale sądzę, że nietylko rady powiatowe by na tem zyskały, ale przedewszystkiem zyskałby także Wydział krajowy, albowiem tam w drodze awansu dostawaliby się ludzie, którzyby kraj, potrzeby, stosunki i wymogi powiatów oraz ludzi w tym kraju żyjących znali nietylko od zielonego stolika, jak dziś, ale spotykaliby się z nimi bezpośrednio. Prócz tego wyrobićby się musiało pewne czucie między Wydziałem krajowym a reprezentacyami powiatów, pewne ciepło, ścisły i żywszy związek, którego dziś nie ma, a który zastąpiony jest jedynie biurokratycznym papierem i kawałkiem.

Sądzę, że wniosek Wysokiej Izbie przedłożony wpłynąłby nietylko nadzwyczajnie na

wzmocnienie administracyi autonomicznej kraju ale zarazem byłby również i aktem sprawiedliwości dla tych ludzi, którzy dla dobra kraju rozprószeni po tym kraju pracują.

Polecając mój wniosek względom Wysokiej Izby, śmiem upraszać, ażeby Wysoka Izba raczyła wniosek ten odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, aby Wydział krajowy na następnej sesyi sejmowej zdał o nim sprawę a względnie, aby przedłożył projekt pragmatyki służbowej dla urzędników rad powiatowych oraz statutu emerytalnego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. wnioskodawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej. (**Alg. 171.**)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę, raczy Wysoka Izba niniejsze sprawozdanie odstąpić do załatwienia komisyi bankowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Zdziarzec o przyjęcie kosztów za utrzymanie kaleki Heleny Kality w kwocie 714 zł. 33 ct. na fundusz krajowy. (**Alg. 172.**)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę, raczy Wysoka Izba to sprawozdanie przekazać do załatwienia komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Rorprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. (**Alg. 173.**)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę: Wysoka Izba raczy przekazać do załatwienia to sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości, tudzież od spadków a to na rzecz funduszu miejscowych ubogich. (**Alg. 174.**)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę: Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać do załatwienia komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta

Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 21. października br. przekazał Wysoki Sejm petycyę gminy m. Husiatyna o przyzwolenie na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na przeciąg 10 lat, Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

W wykonaniu powyższego polecenia Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Gmina m. Husiatyna pobiera od 1. stycznia 1881. dodatek konsumcyjny od mięsa i wina w wysokości 100% na pokrycie wydatków gminnych, a prawo poboru tego dodatku gaśnie dla gminy z końcem bieżącego roku.

Podczas upłynionego dziesięciolecia stosunki majątkowe gminy nie zmieniły się wcale na lepsze, gmina bowiem nie uzyskała żadnych innych źródeł dochodów, ale tak jak pierwotnie na dochody jej składają się: dodatek konsumcyjny od mięsa i wina, dodatki do podatków bezpośrednich i czynsz za prawo polowania, który przynosi rocznie 2 zł.

Co się tyczy wydatków, to takowe zwiększają się stale, chociaż nieznacznie, gdy bowiem w roku 1881 dodatek do podatków bezpośrednich wynosił 12% — na pokrycie niedoboru w roku 1890 zniewoloną była Rada gminna nałożyć dodatek w wysokości 20%.

Wobec tych okoliczności petycya Zwierzchności gminnej okazuje się zupełnie usprawiedliwioną.

Gdy wreszcie Reprezentacya powiatowa petycyę gminy jak najusilniej popiera, a przeciw uchwale Rady gminnej z dnia 25. sierpnia br. żadnych nie wniesiono protestów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Husiatyna zezwala się pobierać celem pokrycia potrzeb gminnych przez lat dziesięć od dnia, w którym uchwała ta wejdzie w życie, 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego.

Wniosek komisyi już został odczytany na poprzedniem posiedzeniu. Rozprawa otwarta.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Jest rzeczą zaprzeczyć się nie dającą, że ze wszystkich działów gospodarstwa krajowego, dział dotyczący wydatków na cele rolnictwa, jest najmniej uwzględniany. Rolnictwo zajmuje w kraju naszym jeżeli nie jedyną, to główną podstawę bytu materyalnego, zajmuje ono największą część ludności, zdawałoby się więc, że ten dział najwięcej powinien być uwzględniony, tem bardziej, że z natury rzeczy ziemia musi nieść największe ofiary, bo ukryć się nie da i w każdym razie czy dochód przynosi czy nie, podlega równemu opodatkowaniu i musi się przyczyniać do wspólnych wydatków państwa i kraju kwotą z góry bez względu na dochód oznaczoną.

Oprócz tego, jeżeli zwróci się uwagę na posiadłość większą, okaże się, że z natury spełnia ona obowiązek choć nie spisany żadną ustawą, ale który w moc tradycyi na siebie do spełnienia przyjęła wobec kraju, społeczeństwa i ojczyzny, a ofiarność oddziedziczona po przodkach w każdej kraju dotyczącej sprawie nietylko w słowach ale i w czynach się objawia. Pod tym względem niechaj mi wolno będzie przytoczyć przykład z najnowszych czasów a przytoczyć go muszę, bo już kilkakrotnie z tamtej strony Izby została wspomnianą ta sprawa t. j. załatwienie sprawy propinacyjnej. Ofiarą kapitału i dochodów własność większa w przeważnej części, przyczyniła się w tej Wysokiej Izbie do tego, że sprawa ta na korzyść kraju załatwioną została zrzeczeniem się na przyszłość tych korzyści, które dawniejsza ustawa przez nikogo cofnąć się niemogąca, nam zapewniała, a to tylko z tych powodów, aby raz kraj doszedł

do stałego uregulowania stosunków między pojedynczemi warstwami ludności. Zrzekła się ona także owych zysków, które już były w funduszu rezerwowym i w milionie przez skarb corocznie dopłacanym zapewnione a do których niezaprzeczenie miała prawo. Wobec tego zdawałoby się, że powinnoby się dziać dla rolnictwa to, co w miarę sił i możności na innych polach i w innych działów gospodarstwa krajowego się dzieje. A jednak tak nie jest, bo jeżeli rozpatrzymy co się dla rolnictwa stało, to zobaczymy, że ogranicza się udział kraju w kosztach przeważnie tylko do szkół rolniczych, które istnieją w liczbie niedostatecznej a z których są i takie, co według zdania wielu, nie zupełnie odpowiednio wypełniają swoje zadanie; ogranicza się to dalej do założenia składów zbożowych, o których nieśmiem jeszcze wypowiedzieć stanowczego zdania, które jednak w tym przebiegu czasu od kiedy istnieją nie na korzyść rolnictwa, lecz raczej na korzyść przekupnia działają a po części jak krakowski skład spirytusu, zupełnie okazały się bezowocne. Cóż wobec tego proponuje nam komisya gospodarstwa krajowego? Oto utworzenie posady nowej inspektora czy też instruktora mleczarstwa. Przed niedawnym czasem padły słowa z tamtej strony Wysokiej Izby z ust wymownych wybitnego posła, które możebym był pominął milczeniem, gdyby nie były podniesione później i z tej strony Wysokiej Izby, słowa, „że jeżeli się tylko jaka posada otworzy, to może być chyba tylko temu przystępną, kto jest urodzony na ziemi sanockiej". Otóż otwiera się znowu posada i właśnie dlatego muszę tę rzecz tutaj panom we właściwem przedstawić świetle; jeżeli to był dowcip, to według przysłowia ludowego, odpowiem — dowcipy bolące nie są na swojem miejscu; jeżeli zaś myślał ów szanowny poseł, że wypowiedział prawdę, to muszę temu stanowczo zaprzeczyć i że się myli i udowodnić, że jeżeli w kraju naszym, kilku mężów mieszkających w ziemi sanockiej powołanych zaufaniem swoich współobywateli zajęło 5 lub 6 miejsc wybitnych a w liczbie tych mężów jest dwu z rodu i nazwiska nie Sanoczanów, toć nie zajęli żadnej synekury. Pracują według sił na tych posadach, na które zaufanie współobywateli ich powołało. Jeżeli przejdziemy listę synekur, nie znajdziemy na niej żadnego nazwiska Sanoczanina, boć żaden nie posiada takiej synekury, gdzie wystarczy tylko pojechać raz lub kilka razy na rok, by otrzymać tantiemę znaczną. Natomiast, jeżeli przejdziemy listę w pocie czoła pracujących bądź w charakterze oficyalistów prywatnych przy gospodarstwie, przy gorzelnictwie lub na niższych szczeblach urzędów, czyto krajowych czy rządowych, czy kolejowych, znajdziemy nazwiska Sanoczan, nazwiska rodów, które ja chociaż jeszcze nie starzec w zamożności zapamiętam, z którymi co do pochodzenia i świetności wielu z dzisiejszych półpanków a nawet i Panów.... zamienić by się mogli. (Brawo).

Książę Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale to nie jest dyskusya budżetowa, dlatego muszę szanownego mowcę do rzeczy przywołać!

P. Kozłowski Zygmunt. Przepraszam księcia Marszałka, ale to mi było potrzebnem do dalszych moich wywodów.

Będąc już raz w Sanockiem, muszę także pod względem mleczarstwa wrócić na tę ziemię. Wtenczas kiedy jeszcze nie oglądano się na to, czy i co z grosza publicznego na poparcie przedsiębiorstw osiągnąćby można, wtenczas już na polu mleczarstwa i chowu bydła Sanockie stanęło na pierwszem miejscu w kraju i chów bydła do tego stopnia był już tam podniesiony, że prawie na cały kraj ztamtąd brano sztuki do rozpłodu i zawdzięczyć należy ofiarności i czynności tych obywateli, że chów bydła się już w owych czasach podniósł, chociaż do ofiarności publicznej się nie odnoszono.

A cóż teraz proponuje komisya? Nie proponuje, aby na tem polu iść dalej, żeby skoro stosunki się tak zmieniły, że rolnicy o własnych siłach dalej tej gałęzi kultywować nie mogą, by ich zasilać subwencyami, nie proponuje, aby przez udzielanie zasiłków organom powołanym do tego, t. j. towarzystwom gospodarskim krajowym i lokalnym, umożebrić pracę na tem polu, ale proponuje inspektora, o którym w swojem sprawozdaniu tak się wyraża (czyta):

„Przedewszystkiem radzi komisya, ażeby naśladować te kraje, które na polu mleczarstwa już osiągnęły znamienite rezultaty i w tym duchu stawia komisya gospodarstwa krajowego na czele swoich postulatów: wyszukanie lub wykształcenie fachowego instruktora mleczarstwa".

Więc proponuje komisya, ażeby ten instruktor uczył mleczarstwa, gdy sama nie wie czy

się taki instruktor znajdzie i którego dopiero samego uczyć będzie potrzeba. Czyż takiem działaniem chce komisya dodatnie osiągnąć rezultaty?

Ale czyż wobec takiej propozycyi nam z założonemi rękami stanąć wypada i nic nie robić? Nie moi Panowie, takiej bezczynności nigdy doradzać, bym nie mógł, przeciwnie niech tylko wszyscy ci, którzy się zajmują tym działem gospodarstwa krajowego idą za dawniejszą tradycyą i niech zachowują te krótkie prawidła, które się pod tym względem w dobrych gospodarstwach przyjęły a które się streścić dadzą w kilku krótkich punktach, to z pewnością rezultat pomyślny i bez instruktora da się osiągnąć, prawidła te są: „miej dobre krowy“ pierwszy punkt; „miej dobrą paszę i używaj jej dostatnio i tak jak się należy“, punkt drugi — „idź sam do podoju, pilnuj go“ punkt trzeci — „dbaj o czystość“, punkt czwarty, nareszcie zaś, jak Anglik powiada, ostatni a nie najpośledniejszy punkt: „miej zapewniony zbyt na te produkta twoje“ — wtenczas to mleczarstwo pewnie się podniesie. Widzę tu ironiczny uśmiech na twarzy jednego z głównych motorów tej sprawy, uśmiech na to moje powiedzenie: „miej zbyt“. Ależ Panowie czyż możemy uwierzyć, że ten dopiero się mający wykształcić instruktor, którego dopiero gdzieś z latarnią szukać trzeba, że ten jeden człowiek w całym kraju potrafi zorganizować spółki, że zdoła włościan nakłonić, aby przystąpili do tych spółek i dawali towar swój do eksportu? Czyż zdoła on przekonać nawet niejednego z większych właścicieli, by mu swój towar na niewypróbowane eksperymenta powierzył. A ileż to razy mógłby on zajrzeć w te rozliczne okolice kraju naszego, gdzie mleko produkują, by te spółki zorganizować, boć tylko on jeden ma być na cały kraj? Czyż Panowie wierzycie, że ten inspektor to potrafi? Ja w to nie wierzę.

Ale to mię nie powoduje do twierdzenia, by na tem polu nic nie robić, owszem róbmy. to, co się okaże jedyną i praktyczną rzeczą, róbmy to, że mając w kraju organa dawne, które dziś może dla braku zachęty i środków materyalnych w działaniu swem w części osłabły, wspierajmy te organa, starajmy się je zasilać, żeby napowrót przyszły do tego znaczenia, które w początkach swego istnienia miały i mieć powinny. Tymi organami są towarzystwa rolnicze. W te ręce oddajcie Panowie tę sprawę a daleko o nią spokojniejszym będę, aniżeli gdy będzie polegać w rękach nieznanego nam ani z uzdolnienia ani nawet nie istniejącego jeszcze a dopiero wykształcać się mającego inspektora.

Mógłby ktoś powiedzieć, Towarzystwa rolnicze na tem polu dotychczas nie dały dowodów dostatecznej działalności. Wprawdzie komisya tego nie mówi, owszem komisya gospodarstwa krajowego stwierdza (czyta) „że towarzystwa rolnicze w sprawie podniesienia mleczarstwa spełniły swój obowiązek gorliwie i skutecznie, przygotowały bowiem grunt należycie do dalszej akcyi. Więcej zrobić nie mogły z powodu braku funduszów, a po części z powodu braku ludzi którzyby się kierownictwa tych towarzystw podjąć chcieli, boć znowu dla braku tychże funduszów każdy do działania niechętnie się bierze.

Dajcie Panowie Towarzystwom rolniczym zasiłki, zachęćcie te towarzystwa, aby się zajęły tą sprawą a daleko pożyteczniejszy będzie rezultat, niż z tego, co tu proponujecie. Według mego zdania, gdybyście przyjęli wnioski komisyi, będzie to grosz stracony na eksperyment, o którym ci panowie, którzy chętnie przykładają ręki do dzieła wtedy, kiedy chodzi o to, aby nowy wprowadzić wydatek twierdzą; „że bez eksperymentów nic na świecie nie będzie“, jak to miało miejsce przy innej debacie, do której nie chcę wracać, abym się nie narażał na przerwę ze strony ks. Marszałka. Tak, lecz jeżeli z góry z matematyczną ścisłością da się przewidzieć, że ten eksperyment udać się nie może i spełznie na niczem, że to nieudanie eksperymentu zniechęci raczej jak zachęci, to wtedy na ten cel ani grosza nie wyrzucę.

Jest i drugi punkt we wnioskach komisyi dla gospodarstwa krajowego t. j. (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1200 zł.“. A w motywowaniu powiada komisya (czyta): „że założenie dobrych mleczarń przy szkołach rolniczych w Dublanach, Czernichowie i innych uważa komisya za potrzebne, ale tylko takich, które odpowiadałyby ilości produkowanego w folwarku szkolnym mleka, tylko takich, jakie każde racyonalnie prowadzone gospodarstwo mieć powinno.“ Moi Panowie, oczom moim nie wierzyłem czytając ten ustęp i nie uwierzyłbym, że odpowiada rzeczywistości, gdy-

bym się na miejscu sam o tem nie przekonał. Jakto, szkoły rolnicze, które mają własny chów bydła, szkoły rolnicze, które mają folwarki szkoły, które mają wykształcać praktycznych gospodarzy lub dozorców gospodarstwa dotychczas nie zajmowały się mleczarstwem. Nie dałbym temu wiary, gdybym tego w sprawozdaniu komisyi nie czytał, gdybym się o tem w jednej i to może najwyższej szkole rolniczej nie przekonał.

Więc w szkołach, zkąd mają wychodzić praktyczni agronomowie, gdzie mają się wykształcić ludzie, którzy albo sami na własnem gospodarować będą powołani, albo pomagać innym do prowadzenia gospodarstw, tam ten dział nie był uprawiany, tam o mleczarstwie nie było mowy pomimo tego, że w tych zakładach chodują się krowy. Jak to więc w tych szkołach nie wykładano ani teoryi ani zastosowania praktycznego co do obchodzenia się z mlekiem i jego wyrobami? Niestety tak jest! Ale żeby temu rażącemu niedostatkowi zaradzić, funduszów nowych nie potrzeba, boć szkoły te i ich folwarki mają własne zasoby tak co do krów jak i naczyń a będzie to tylko wypełnieniem obowiązków ze strony kierownictwa, jeżeli to będzie wykonanem co, nie chcę wchodzić z czyjej przyczyny, zaniedbano.

Z tego co powiedziałem moi Panowie wynika wedle mego przekonania, że jeżeli chcemy czynić dla rolnictwa to, co Sejm uczynić powinien, to nie rozdrabnianiem tych środków na eksperymenta, o których z góry powiedzieć można, że się nie udadzą, nie rozdrabniajmy funduszów, przeznaczonych na cele podniesienia rolnictwa ale przeciwnie, jeżeli nam na to położenie nasze materyalne dozwala, skoncentrujmy je na skuteczne poparcie Towarzystw gospodarskich, nie zniechęcajmy ich dotychczasowym brakiem poparcia materyalnego, dajmy im zasiłki, tak jak je dajemy innym gałęziom produkcyi krajowej, aby mogły działać skutecznie. Wtenczas stanie się to czego komisya gospodarstwa żąda, wtenczas i ten dział gospodarstwa w kraju naszym, który już dawniej kwitł, na nowo się rozkwitnie i wtedy to dadzą się usunąć te trudności, które najwięcej odczuwamy t. j. trudność zapewnienia zbytu za granicę, który uregulować i ustalić mogą Towarzystwa rolnicze i ich oddziały, ale żeby to miał zdziałać jeden inspektor czy instruktor, temu nie wierzę i dlatego wydatku tego wotować nie będę.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Jako swego czasu wnioskodawca w przedmiocie tym, o którym jest mowa, czuję się w obowiązku kilka słów powiedzieć. Kto trochę tylko przedmiot, o który chodzi, w ostatnich czasach badał, nie potrzebuje wysilać się na argumenta, żeby dowodzenia poprzedniego mowcy zbić. Powiada szanowny p. oponent, żebyśmy szli za dawniejszą tradycyą. Ja także jestem zwolennikiem tradycyi, tylko koniecznie trzeba w tym wypadku jak w wielu innych to z tradycyi brać, co się da zastosować i co w zmienionych warunkach do zastosowania się nadaje.

Dawniejsze szkoły nasze gospodarstwa rolniczego w ogóle, a szkoły gospodarstwa nabiałowego w szczególności były wprawdzie i tradycyjne ich ślady znajdujemy w tej formie, że przy większych dworach pewna ilość żeńskiego personalu zajęta była w tak zwanej kawiarni przyrządzaniem kawy i zbieraniem śmietanki, co na ówczesne stosunki wystarczało, żeby zaspokoić potrzeby domowe. Były to bardzo dobre kawiarki i znakomicie śmietankę zbierały, ale że to nie wystarczy na dzisiejsze stosunki, tego dowodzić nie potrzeba.

„Miej dobre krowy, — powiada szanowny oponent, — miej dobrą paszę, idź sam do podoju i miej zbyt“. W kilku sekundach wypowiedział szanowny mowca cały program wielkiej akcyi, ale jeżeli kiedy, to tu trzeba stanowczo stwierdzić, że łatwiej mówić jak robić i że najłatwiejszą wydaje się robota temu, który jej nie zna w szczegółach. Gdyby się szanowny mowca przypatrzył temu krótkiemu a tak ładnemu programowi w szczegółach i poznał co wszystkie cywilizowane narody w spełnieniu tego programu spełniły, to dopiero nabrałby wyobrażenia jaka ogromna suma pracy pojedynczych indywiduów, jaka suma wysileń i funduszów tych społeczeństw i krajów, które dziś stoją na czele, została użyta, żeby dojść do tego, o czem szanowny p. oponent opowiedział, że jest tak łatwem do zrobienia, że funduszów na to nie trzeba, że wystarczy sama osobista pilność, oglądanie dojenia krów i t. d.

„Miej zbyt“ powiada szanowny oponent jako ostatnią regułę, najważniejszą niewątpliwie. A jeżeli przypatruje się temu zbytowi, niech spojrzy na Anglią, która z tego powodu, że zbyt sobie utworzyła, niejako w niewolnictwo zaprzęgła wszystkie narody produkujące masło, na ołtarzu tej Anglii składać musimy i my miliony kontrybucyi za to, że my zbytu nie mamy, że wytworzyć go nie umiemy i szukać musimy pośrednictwa tych, którzy do ostatniej granicy nas wyzyskują. Są to niewątpliwie drogi, które wskazał szanowny p. oponent, ale temi drogami trzeba umieć kroczyć, trzeba módz kroczyć, aby dojść do celu. Nowożytne wymagania w rolnictwie, szczególniej wobec takiej zaciętej konkurencyi krajów innych, wobec lepszych warunków produkcyi od naszych, wymagają koniecznie, aby stosunkowo małą siłą wytworzyć wielką wartość, przy których produkt o tyle taniej będzie wytworzony, o ile w większej masie się przedstawi. To jest jedna reguła gospodarstwa nowożytnego. Zastosowując do tej reguły wytwarzanie produktu wiejskiego, starać się potrzeba o to przedewszystkiem, aby jednostka produkowana w stosunki do swojej wagi jak największą przedstawiała wartość.

Zwrócę jeszcze uwagę na jeden, trzeci i bardzo ważny wzgląd w naszych okolicznościach. Mówi szanowny oponent, źeśmy się zrzekli rozmaitych praw, których nikt nie mógł nam odjąć. Mnie się zdaje, że skierował tu myśl swą ku najnowszemu prawu zniesienia propinacyi. W czem leżała największa korzyść tego przywileju? W tem, że uprawniony miał stałe zapewnione codzienne dochody. Faktem jest, że jakkolwiek zrzekliśmy się tego prawa, czy z obowiązku, czy z konieczności, faktem jest, jeżeli szanowny oponent chce, abyśmy za ten ubytek dla naszego społeczeństwa uzyskali środek, któryby codziennie zapewniał nam przypływ gotówki, to środek ten w mleczarstwie znajdziemy. Bo to jest dochód, który jest codzienny, który przy należycie zaprowadzonej organizacyi będzie się opłacać nie jednej warstwie społeczeństwa, ale całemu społeczeństwu wszędzie i zawsze i żadną ustawą nie będzie mógł być odebrany.

My się go zrzekamy, jeżeli zamykamy oczy na to, co jest koniecznem do zrobienia, aby uzyskać ten dochód, tę stałość tego dochodu. Ja tu jeden przykład zacytuję. Szwajcarya niewątpliwie należy od dawna do tych krajów, które w produkcyi mleczarstwa i w przerabianiu wytworów nabiałowych pierwsze zajmowała miejsce. Owóż producenci tamci w przekonaniu, że nikt na świecie nie będzie w stanie wydrzeć tego, co im natura dała, zasklepili się w swej dawnej rutynie i robili według dawnej metody swoje sery i masła. Cóż się stało? Oto przed dwudziestu kilku laty Szwecya, która najmniej ma warunków do produkcyi masła i Belgia, położona wśród moczarów, meliorowanych wprawdzie, produkują w daleko gorszych niż Szwajcarya warunkach i wyprzedzają Szwajcaryą na wszystkich targach. Szwajcarzy, którzy byli pierwszymi, wysyłają swoich ludzi do Belgii i Szwecyi na naukę w mleczarstwie, aby napowrót uzyskać te targi, które te kraje sobie zdobyły i wyparły tych, którzy z natury niejako stanowczo na nich byli osadzeni.

To zdaje mi się jest przykład dość klasyczny, aby każdego przekonać, że skoro zamknie oczy na to, co się nazywa postępem i nauką, na co powinien patrzeć w interesie zachowania tego, co posiada, to będzie musiał ustąpić przezorniejszemu i jaśniej na rzeczy patrzącemu.

Powiada szanowny oponent, że eksperymentów sobie nie życzy. Ależ to nie eksperyment, co komisya proponuje, to jest rzecz doświadczona w tylu krajach i okolicach, które w tym kierunku naprzód poszły. Jeśli najbliżej, bo tylko za Karpaty popatrzymy, (a szanowny oponent tak często ma tam sposobność patrzeć), to od roku 1883 tam działać zaczęto a już w tym roku statystyka (nie chcę tu cyframi nużyć) wykazuje, że Węgry, kraj, który od nas stał niżej w hodowli bydła i dopiero od roku 1883 zaczął działać w tym kierunku, że Węgry są teraz jednym z najsilniej eksportujących krajów austryackich w przeciągu lat 7 czy też 8.

Prawda, tam jest odwaga, są oczy otwarte na to, co się w świecie dzieje, i ludzie nie boją się eksperymentów, lecz patrząc na inne kraje, które idą naprzód, ani ofiar nie szczędzą, gdzie te są potrzebne, ani pracy, gdzie ta potrzebna.

Powiada szanowny oponent, że nie wierzy w to, aby instruktor taki, jakiego komisya gospodarstwa proponuje, zdziałał cośkolwiek bądź,

a ja mu zacytuję nazwiska: Zegelke, Fleischmann, Kirchner, Schazman, Egan.

Oto ludzie, którzy po wszystkich krajach europejskich jako instruktorzy mleczarstwa poświęcają swoje siły, pracę, majątek i z nakładem państwowym zdobyli w szerokiej mierze to, co imponuje, a czemu szanowny oponent nie wierzy.

Ja wierzę, że kraj zdobędzie się na to, co potrzeba, ja wierzę, że się podniesie z upadku nie odwołując się na tradycyę, bo z tej trzeba umieć skorzystać; ja wierzę, że kraj zdolny jest do życia i produkcyi i walki z konkurencyą a wierząc w to, że tak jest i wierząc w środki, które gdzieindziej zostały doświadczone, myślę, że Sejm przychyli się do wniosku komisyi gospodarstwa krajowego i zawotuje tak małą pozycyę a do tak wielkich dążącą celów. Skończyłem.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy bywa czasem w dziwnem położeniu Sejm uchwałami kilkakrotnemi poleca mu, aby coś w zakresie rolnictwa wykonał, Wydział krajowy staje z wnioskiem dodatnim w tym kierunku i spotyka się z opozycyą ze strony właśnie tych posłów, którzy zaczynają, tak jak poseł ziemi sanockiej, od skargi, że się za mało robi dla podniesienia rolnictwa a kończą tem, iż są przeciw wnioskowi.

Co do tego zarzutu, jaki podniósł szanowny poseł ziemi sanockiej, że się za mało dla rolnictwa robi, to przeczyć temu nie myślę, w każdym razie jednak to, co szanowny poseł wyliczył, uzupełnić muszę. Jeśli powiedział, że to co się dla rolnictwa czyni, ogranicza się do paru niższych szkół rolniczych, do sprawy nabiału i do składów zbożowych, to muszę powiedzieć, że już sam spis przedmiotów, tego roku na porządku dziennym tej Wysokiej Izby będących wskazuje inaczej; — wskazuje bowiem znacznie większą ilość przedmiotów do podniesienia rolnictwa zmierzających, niż to szanowny poseł wymienił. A zresztą i to, co się czyni w kierunku melioracyj, regulacyj rzek, jest także przeważnie czynione w interesie rolnictwa. Jeżeli się jeszcze robi za mało, to chyba dlatego właśnie, że Wydział krajowy wstępując do Wysokiej Izby z wnioskami swoimi liczyć się musi z obecnem finansowem położeniem kraju i stawia wnioski bardzo skromne i umiarkowane. Wydział krajowy z pewnością będzie iść w tym kierunku śmielej, jeżeli tylko ze strony Wysokiej Izby znajdzie zachętę, a nie jest wcale dla niego zachętą, jeżeli właśnie ten poseł, który narzeka, że się robi za mało, kończy wnioskiem aby nie robić nic, kończy wnioskiem, aby tego co komisya wskutek wniosku Wydziału krajowego proponuje, nie przyjmować.

Szanowny poseł ziemi sanockiej, jeden z motywów przytacza, że z wielkiem ubolewaniem i zdziwieniem dowiedział się ze sprawozdania komisyi, że w naszych szkołach rolniczych nie ma nauki o mleczarstwie. Tak nie jest, we wszystkich naszych szkołach rolniczych istnieje nauka o mleczarstwie, ale nauka ta nie jest poparta dobremi i koniecznemi do tego urządzeniami i tymi zbiorami, którymi koniecznie rozporządzać musi, jeśli ma być dobrą, jednem słowem jest to nauka, która stoi ściśle na stanowisku tej tradycyi starej, zastarzałej, dziś niedostatecznej, o jakiej poseł ziemi sanockiej mówił Aby ją podnieść do tych wymagań, jakie dziś stawia handel dla artykułów mleczarskich, potrzeba koniecznie uzupełnić zbiory, sprowadzić rzecz na nowe tory a nie utrzymywać wyłącznie na dawnych zasadach, o jakich mówił szanowny poseł i na których ona w rolniczych szkołach z braku śródków i przyborów naukowych stoi.

Szanowny poseł ziemi sanockiej twierdzi, a twierdzi, jak sam mówi z matematyczną pewnością, że ten eksperyment z mleczarstwem się nie uda. Ja troszkę inne mam pojęcie o tem, co jest pewnością matematyczną i zdaje mi się, że jeśli się mówi o takiej sprawie jak ta, jeśli się mówi o tem, czy człowiek, którego Wydział krajowy jako instruktora mleczarstwa wybierze, będzie mógł dobrze i skutecznie działać, to ani szanowny poseł, który jest przeciw temu, ani ja, który jestem za tem, o pewności matematycznej mówić nie możemy, bo pewnością matematyczną jest tylko to, co jak dwa a dwa cztery jest niewątpliwem.

Jeśli zaś widzimy, że jakaś instytucya w innych krajach wprowadzona w życie, instytucya taka, jak człowiek wykształcony w pewnym kierunku i wysłany na to, aby swą wiedzą dawał innym, działa skutecznie, to już co najmniej

nie można mówić, że jest matematyczną pewnością, iż u nas skutecznie działać nie będzie,

Co będzie robił taki instruktor, którego szanowny poseł zawsze nazywał inspektorem — (proszę unikać tej pomyłki, bo to może w błąd wprowadzać) co będzie taki instruktor robić? pytał szanowny poseł. Taki instruktor może w naszych szkołach rolniczych tę naukę mleczarstwa urządzać i postawić na tej stopie, na której ona stać powinna. To jest jego pierwsze zadanie. Ten instruktor może i powinien, jeśli Towarzystwa rolnicze rozwiną swą działalność w tym kierunku, o której mówił szanowny poseł, być im pomocnym i jeżeli towarzystwa rolnicze zechcą spółkę mleczarską zawiązać, to instruktor pojedzie, da informacyą i będzie pilnował, aby się spółka zawiązała dobrze i na racyonalnej podstawie. Ten instruktor może zrobić więcej Jest w Niemczech przy wszystkich szkołach takie urządzenie, że prócz kursu dla uczniów, są kursa dla starszych. I tak n. p. jest taki kurs „Mölkerei-Cours“ w Proszkowie, jest w Kiel przy instytucie mleczarskim, jest i w innych tego rodzaju instytucyach. Instruktor tedy może urządzić taki kurs dla starszych, dla gospodyń wiejskich, jednem słowem wszystko czynić w tym kierunku, co mu Wydział krajowy wspierany światłą radą komisyi dla spraw rolniczych poleci.

Jest rzeczą przykrą, jeśli komisya fachowa jak komisya gospodarstwa krajowego na podstawie wniosku Wydziału krajowego wnosi o tak skromny wydatek i jeśli potem się słyszy z góry wypowiedziane słowa, że to będzie wyrzucony pieniądz.

Proszę Panów, my tym frazesem „wyrzucony pieniądz“ bodaj czy nie za często wojujemy i jeśli ktoś nie widzi dziś, w tej chwili namacalnego pożytku, to mówi, że wyrzucony pieniądz. Tak jednakże nie jest — czekajmy.

Co do tego, aby nie zniechęcać towarzystw rolniczych przez to, że się instruktora zamianuje, zamiast im dać pieniądze jako subwencyę, tego zarzutu uznać nie mogę. Żadne towarzystwo rolnicze dotąd nie przyszło do nas z żądaniem, aby mu dać taką subwencyę. Tu zatem nie ma odmowy, któraby mogła zniechęcić. W komisyi gospodarstwa krajowego, która te wnioski przedkłada, zasiadają wiceprezesi i członkowie komitetu obu towarzystw rolniczych i ci za tem głosowali; członkiem komitetu jest także referent obecny, a poseł ziemi sanockiej mówi: nie róbcie tego, bo się pogniewają. Nie, nie pogniewają się a sam udział członków komitetu świadczy, że się nie pogniewają.

Więc ja nie mam żadnej obawy, ażeby to mogło dać powód do nieporozumień z towarzystwami rolniczemi. Przeciwnie towarzystwa rolnicze będą zadowolone, że ilekroć w sprawach mleczarskich będą potrzebowały człowieka uzdolnionego, to Wydział krajowy im go da.

Ja nie wchodzę w rozbiór różnic, jakie są między wnioskiem komisyi a wnioskiem Wydziału krajowego. Wydział krajowy żądał kredytu na mleczarnię w Dublanach, komisya gospodarstwa krajowego tę rzecz usuwa a natomiast wprowadza inny wniosek; o to nie będę się spierał. Tylko zaznaczę, że Dublany w swoich zbiorach mają prawie wszystko, co im do urządzenia wzorowej mleczarni byłoby potrzebne i mam nadzieję, że wniosek Wydziału krajowego, którego naraz innymi wnioskami zastąpić nie można, w krótkim czasie wróci do Izby. Oświadczam więc, że Wydział krajowy wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego na razie zadowalnia się i że z tego kredytu w porozumieniu z komisyą dla spraw rolniczych korzystać będzie w taki sposób, ażeby szanowny poseł ziemi sanockiej najdalej za rok lub za dwa mógł stwierdzić, że grosz nie został wyrzucony.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Poseł Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Muszę wyrazić żal, że Książę Marszałek posłał szanownemu posłowi z ziemi sanockiej sznurek jedwabny, którym podwiązał jego tak charakterystyczne wywody i pozbawił nas wielu uwag, których wszyscy byliśmy ciekawi; ale cieszę się nadzieją, że poseł sanocki poszuka sobie jeszcze sposobności, żeby nas uraczyć swoimi poglądami w odpowiedniej może późniejszej chwili.

Słyszeliśmy znowu z tych samych ust te same słowa zniechęcenia, jakie słyszeliśmy przy innej sposobności, czy chodzi o regulacyę rzek, czy o przemysł, czy jak teraz nawet o rolnictwo i słyszeliśmy z tem większem zdziwieniem, że tu właśnie chodziło o rolnictwo i hodowlę bydła i mleczarstwo, na którem to polu tak zaszczytne

zajmuje miejsce ta ziemia, którą reprezentuje p. Kozłowski.

W polemikę z nim wdawać się nie będę, uczynił to w świetny sposób p Struszkiewicz; mam tylko kilka szczegółów do dodania do tych wywodów szanownego wiceprezesa krakowskiego towarzystwa rolniczego.

Wszędzie dzisiaj, gdzie tylko się oglądniemy, uznano już stanowczo potrzebę silnej administracyjnej organizacyi państwowej, uznano potrzebę działania środkami często z góry naznaczonymi, często przymusowymi, jeśli się chce z letargu obudzić ludność, jeśli się chce zorganizować w społeczeństwie jaką pracę produkcyjną, jeżeli się chce na polu ekonomicznem sprostać tym krajom, tym narodom, które już dzisiaj przodują w ekonomicznym rozwoju.

I jeżeli się ograniczymy do działalności naszych towarzystw rolniczych, to zostanie ten sam marazm, jaki był dotąd. Bo przecież tym towarzystwom nikt w drogę nie wchodzi, otoczone są całą sympatyą ludności, całą miłością kraju; przez długi czas kraj wskazywał je, jako pierwszorzędne organa obywatelskie.

Cały kraj wskazywał im olbrzymie pole działania, jakie i dzisiaj przed nimi otwarte. Niestety dotąd nie spełniły swojego zadania. Ja nie śmiem tutaj krytykować, niezawodnie na to składało się wiele czynników, ale przecież fakt pewnego zawodu zaprzeczyć się nie da.

Takich doświadczeń było zdaje mi już dosyć, więc nie dziw, że kraj sobie powiedzieć musi: Kiedy towarzystwa tego nie uczyniły, to trzeba sięgnąć dalej, trzeba używać środków innych, trzeba użyć fachowości sprężystej, trzeba oddać to ludziom powołania, których to będzie zadaniem życia. Zdaje mi się, że to jest droga, którą pójść należy i że wnioskodawcy, ci, którzy podnosili tę myśl, z pewnością nie stali w żadnym antagonizmie przeciwko towarzystwom rolniczym, tylko musieli sobie powiedzieć: „snać na tej drodze nie zdołamy zrobić tego, o co nam chodzi, skoro dotychczas mimo, że nie było żadnych przeszkód, mimo, że właściwie nawet poważnych trudności nie było, nic nie zrobiono". Na tem polu, cóż towarzystwa rolnicze przedewszystkiem robią? Na tem polu towarzystwa rolnicze robią przedewszystkiem to, że subwencyę państwową wydadzą, — nie będę mówił, czy dobrze czy źle — ależ gdzież jest ta własna ofiarność obywatelska, o której mówi p. Kozłowski, gdzież jest ten fundusz, zebrany przez samych interesowanych, czem właśnie przedewszystkiem żyją takie towarzystwa w innych krajach? Nasze towarzystwa wydadzą co rok przyznaną im subwencyę na cele hodowli bydła i inne i na tem przeważnie się już ta działalność kończy.

Przechodząc wprost na to pole mleczarstwa zapytam, cóż u nas około podniesienia mleczarstwa zrobiono? Taż dotąd ta praca jest absolutnie jałową — słyszę lub czytam od czasu do czasu rozprawy, które się toczą na obradach towarzystw rolniczych i czyż zrobiono tam jeden krok dalej. Zasiadałem w takiem towarzystwie okręgowem i brałem udział w debatach i usiłowaniach założenia spółki mleczarskiej we Lwowie i cóż? Wyłoniły się kwasy, wyłoniły się lokalne egoizmy, wyłonił się brak fachowości i w towarzystwie rolniczem lwowskiem, w którego obrębie jest nawet szkoła dublańska.

Niezawodnie łagodzącą okolicznością jest, że nietylko u nas ale i w innych krajach, prawie wszędzie dzisiaj, panowie, powiedziano, że na polu kultury krajowej, w drodze wyłącznie stowarzyszeń wszystkiego dokazać nie można i dlatego taka Szwajcarya, która jest prawie ojczyzną stowarzyszeń, w której we wszystkich gałęziach rolnictwa rozwój wychodzi od tych zbiorowych prac, jednak rzuciła sie na tę drogę administracyi krajowej, zaprowadzając np. inspektorów mleczarstwa i serownictwa, dlaczego? Bo jak słusznie bardzo wspomniał p. Struszkiewicz, pokazało się, że opierając się na wielkiej reputacyi mleczarstwa szwajcarskiego, ras bydła szwajcarskich i serów szwajcarskich i masła, zaczęto żyć nieco zbyt spokojnie, zaczęto nie widzieć już postępów, jakie inne kraje robiły, zaczęto opuszczać ręce, przestano ten przemysł rozwijać. I pokazało się, że inne kraje zaczęły produkować ser szwajcarski i to w znakomitszej nawet jakości, niż mogła produkować Szwajcarya i w całym szeregu krajów zaczęto rugować ser szwajcarski.

Niebezpieczeństwo było tak wielkie, że tylko dzięki inicyatywie kilku patryotów, działających na polu ekonomicznego podniesienia kraju, chwycono się środków innych, mianowicie środków administracyjnych, środków spożytkowania władzy i organów państwowych i krajo-

wych, także dla celów ekonomicznych i zaprowadzono inspektorów serownictwa, którzy objeżdżają mleczarnie i serkarnie, których jest kilkaset i pouczają, zawiązują nowe, dają wskazówki, wyszukują błędy techniczne i ekonomiczne, jednem słowem pouczają, organizują i podnoszą to serownictwo.

Ostatnie sprawozdania, jakie mamy ze Szwajcaryi już wskazują, że ta działalność kilkuletnia wydała bardzo świetne rezultaty. Niedawno węgierski inspektor mleczarstwa Edward Egan wykazywał, że podczas kiedy na Węgrzech wypada produkcya mleczarska i wartość jej na głowę 43 ct., to w Szwajcaryi wypada 16 zł.; analogicznie te same cyfry, które miałem zaszczyt przedstawić, motywując mój wniosek o środkach podniesienia hodowli bydła, gdybyśmy przenieśli na grunt galicyjski, tobyśmy się przekonali, że niżej stoimy dzisiaj nawet niżeli Węgry.

Co zrobiono na Węgrzech, nie chcę tutaj cytować, bo ciągle powołujemy się na ten kraj, wspomnę tu tylko, że znalazł się tam człowiek fachowy, szukano za nim, stworzono, jak się to mówi, posadę człowiekowi inteligentnemu, zawodowemu, dano mu szerokie pole do działania, z bardzo szerokiem pełnomocnictwem, powiedziano mu: „te Węgry, które mogą z mleczarstwa mieć jedną z pierwszorzędnych gałęzi bogactwa krajowego, są zaniedbane, szukaj środków i wskaż je“.

I znaleziono je.

Zaczęła się organizacya zbiorowych mleczarni, spółek mleczarskich założono już dotąd przeszło 20, prócz tego połączono te mleczarnie razem dla zorganizowania na większą skalę spółki eksportowej i już są postępy ogromne.

W Niemczech cały szereg krajów ma podobną organizacyę i to od szeregu lat i postępy są takie, że dzisiaj publicznie się mówi o dążeniu, ażeby każda gmina, albo przynajmniej kilka gmin mogły łączyć się w jednostki ekonomiczne, dostateczne, ażeby miały swoje własne mleczarnie, swoje stowarzyszenia mleczarskie, swoje spółki mleczarskie.

Doszło już do tego, że dzisiaj w Niemczech, dzięki właśnie takiej administracyjnej pomocy państwowej i krajowej i użyciu podobnych środków, jest już 1.500 takich mleczarń; to też zwłaszcza w tych okolicach Niemiec, które są par excellence do mleczarstwa stworzone, widzimy rozwój tak szybki, że za pomocą tej organizacyi będą mogły na targu światowym dominować, zwłaszcza wywozem masła i w tych okolicach postępy są już olbrzymie.

Zacytuję panom, że np. w Szlezwiku i Holsztynie jest 467 zbiorowych mleczarskich przedsiębiorstw, a mianowicie 145 stowarzyszeń mleczarskich, 210 spółek i 115 innych zbiorowych mleczarni.

Mając olbrzymią produkcyę, podniósłszy technikę przemysłu mleczarskiego do wysokiej doskonałości, zorganizowawszy olbrzymią sieć spółek dla produkcyi i handlu, zdobywając Niemcy dla swej produkcyi mleczarskiej, reputacyę światową i dzisiaj na targach pierwszorzędną cenę osiągają za swoje produkta.

Tymczasem my jesteśmy znani z tego, że produkując, jak na tak duży kraj, absolutnie biorąc, dosyć dużo, stosunkowo bierzemy najniższą cenę, nasze produkta mleczne mają najgorszą reputacyę i stoją najniżej tak pod względem ceny jak i zbytu.

Gdy wszędzie w krajach europejskjch spożytkowanie władzy państwowej czy krajowej, organizacyi administracyjnej, przynoszą takie rezultaty, to może panowie powiecie, że to kraje starego kontynentu, przyzwyczajonego do biurokracyi, do organizmu państwowego, przyzwyczajone do robienia wszystkiego tylko na pasku rządowym, potrzebującego koniecznie tego urzędnika i tej władzy, ażeby w ogóle coś zrobić na jakiemkolwiek polu. Ależ panowie, rzućmy okiem za morze. Wszak te Stany zjednoczone Ameryki, ten kraj wolności, ten kraj nie cierpiący biurokracyi, ten kraj rzucił się także na tę samą drogę i tutaj śmiem przedstawić fakt bardzo ciekawy.

Bardzo ruchliwy, bardzo utalentowany minister rolnictwa amerykańskiego Ross stworzył w ministerstwie amerykańskim osobny oddział dla mleczarstwa, oddział, którego celem jest wszystko to, co my rozdrabiamy na cały szereg różnych agend i środków, którego celem jest pouczać, poprawiać stosunki produkcyi bydlęcej, organizować spółki mleczarskie, tworzyć zawiązki jakieś dla eksportu i zbytu na cały świat, i osiągnięto już znakomite rezultaty, produkcya mleczarska co do ilości, jakości i zbytu już się podniosła o całe miliony.

Nie chcę panów cyframi nurzyć, ciekawych odsyłam do ostatniego dzieła prof. Wilkinsa, który na koszt nasz, bo na koszt państwowy jeździł do Ameryki, ażeby zbadać, jakie tam postępy zrobiono w tym kierunku.

Bo wszędzie już zrozumiano, że mleczarstwo będzie ogromną gałęzią przemysłu rolniczego, bo produkcya mleczna nadaje się do eksportu, jak żadna inna, dlatego, że wagon masła lub sera wart pięć razy tyle, i więcej, ile wagon wołów, dlatego, że te produkta znoszą daleko większe koszta przewozu.

Na tym polu mamy jeszcze do zdobycia targi świata, możemy obok ziarna, które wywozimy, obok drzewa, mieć wielką gałęź eksportu i pierwszorzędne źródło dobrobytu. Ale tego nie możemy tylko traktować, jako kwestyę kilku, kilkunastu, lub nawet kilkudziesięciu dworów, ale musimy ją traktować stanowczo jako sprawę krajową.

Mleczarstwo przedewszystkiem nadaje się dla gospodarstwa mniejszego. Całe nasze Podgórze, porzecza naszych rzek karpackich, to są wszystko krainy stworzone dla wielkiej hodowli bydła i dla gospodarstwa mleczarskiego.

Sądzę więc, że powinniśmy się chwycić wszystkich dróg i wszystkich środków, jakie tylko mogą do tego prowadzić. To, co dzisiaj komisya proponuje, to zaledwie kilka środków, jednakowoż żaden nie da się nawet przy najściślejszem analizowaniu usunąć; wszystkie prowadzą do celu.

Muszę tutaj ubolewanie pewne wyrazić, że wniosek niemałej doniosłości bo obejmujący inne jeszcze środki podniesienia hodowli bydła, został wczoraj w komisyi kultury krajowej do pewnego stopnia zepchnięty, gdyż ma być odesłany do Wydziału krajowego. Przyjdzie może chwila, że i o tem będę miał zaszczyt parę słów powiedzieć.

Ale tutaj, panowie, nie dajcie się znowu zwieść z drogi, którą wskazują nam Towarzystwa rolnicze, wszyscy światli rolnicy i Wydział krajowy, ażeby na drodze mleczarstwa robić wszystko to, co jest w naszej mocy.

Ja się będę bardzo cieszył, jeżeli inspektorem mleczarstwa będzie Sanoczanin, bo mam przeświadczenie, że jeżeli to będzie człowiek, który wyrósł na tym gruncie, który wie, czem może być podgórze sanockie dla hodowli bydła i mleczarstwa, to pójdzie śladem Ostaszewskich, Kieszkowskich i przyniesie krajowi pożytek.

Popieram więc wnioski komisyi najgoręcej.

Sekretarz p. Stanisław J ę d r z e j o w i c z. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Rozwadowski, Teliszewski i Kozłowski Zygmunt. Zapytuję panów, kto jest za, a kto przeciw wnioskowi komisyi? P. Rozwadowski?

P. R o z w a d o w s k i. Przeciw.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. P. Teliszewski?

P. T e l i s z e w s k i. Za.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. P. Kozłowski?

P. Zygmunt K o z ł o w s k i. Przeciw.

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. Udzielam głosu p. Rozwadowskiemu.

P. R o z w a d o w s k i. Jestem zdania, że dyskusya dzisiejsza zeszła na fałszywe tory. Zamiast dowodów o potrzebie a raczej o praktycznej użyteczności środków przez komisyą proponowanych, słyszeliśmy dość długie dyssertacye o potrzebie podniesienia mleczarstwa. Zamiast dysputowania, czy ten inspektor rzeczywiście podniesie stan mleczarstwa krajowego a głównie czy będzie miał co inspekcyonować, słyszeliśmy długą zbyt może długą jak dla mnie prelekcyą o tem, że mleczarstwo w ogóle powinno być podniesione. Czyż panowie myślą, że ludzie, których interesów najżywotniejszych ta sprawa dotyka, nic o tem nie wiedzą, czy nic o tem nie czytają i dopiero potrzeba tak szerokiego wykładu? To rzeczywiście zrobiło na mnie wrażenie tego rodzaju, że nawet spokojnie mówić nie mogę. To jest insynuacya, jakoby cały tłum gospodarzy był bez pojęcia o tem, co jest ich istotnym interesem.

Nie o to idzie, czy podnieść mleczarstwo należy, ale czy ten inspektor nowokreowany w ogóle do tego się przyczyni.

(P. A b r a h a m o w i c z. Tak jest).

Słyszymy ciągle przykłady ze Szwajcaryi, Francyi i Niemiec. Rzucono tu porównanie, że w Węgrzech wypada 43 ct. produkcyi na głowę w stosunku do produkcyi 16 zł. w Szwajca-

ryi. Darujcie panowie, ale to trudno i niesłusznie stosunki tak różnych krajów porównywać.

To tak samo jakby powiedzieć: Szwajcarzy jesteście idyoci, ponieważ musicie pszenicę importować a nie możecie jej wyprodukować! Odwoływać się tutaj na stosunki szwajcarskie jest śmiesznem, bo jeden kraj musi produkować cerealia a drugi wskutek swego charakteru alpejskiego, nie mogąc tego wytworzyć, musi się w innym kierunku rozwijać, i wskutek swoich bujnych łąk i pastwisk musi produkować bydło i produkta mleczne. Głównym bodźcem każdego przemysłu jest interes, jak będzie interes na mleku, to będzie i mleczarstwo podniesione. O gospodarstwie mlecznem w większych własnościach nawet i mówić nie chcę, bo to rzecz znana, że każdy wie doskonale jak postępować powinien, ażeby mleko uzyskać. Dwa są czynniki które wpływają na to, czy gospodarstwo w tym kierunku jest dobrze prowadzone czy nie. Jeden, czy jest interes na mleku, a drugi, czy gospodarz lub gospodyni jest dość pilna; bo gdzie jest pilność, gdzie jest dozór, tam jest i mleko Trudno żądać od człowieka, aby siły swoje wytężał w kierunku, który się nie opłaca.

Jeżeli w jednej okolicy garniec mleka przynosi dochodu 10—11 ct., podczas gdy w drugiej okolicy 24—30 ct., to tam warto się do tego wziąć a tutaj nie. Tak ciągle teoryami rzucać, to na nic się nie zda; cóż na stosunki mlecznego przemysłu, na jego polepszenie, poradzi inspektor? Wiemy, że on będzie brał 2000 zł., ale to mleko co je przysporzy, gotów jestem sam wypić.

Z nadzwyczajnem zdziwieniem widzę po zycyę 1.200 zł. na urządzenie racyonalnych mleczarń w naszych szkołach rolniczych, a cóż do tychczas robiła kuratorya szkół i ludzie, do których nadzór tych szkół należy, że dotychczas ten punkt w zaniedbaniu pozostawili i nie widzieli potrzeby zająć się zaprowadzeniem nauki racyonalnego mleczarstwa? Tu właśnie jest błąd gruby tego ciągłego bujania w projektach i niewykonania rzeczy, która dawno była w mocy tych, którzy temi szkołami kierują. To podnoszę i dziwię się, że komisya mogła przyjść teraz dopiero z tym projektem szkoły mleczarstwa, to powinno było dawno egzystować, bo ja doprawdy nie mogę sobie wyobrazić szkoły rolniczej bez praktycznego kursu mleczarstwa.

Cytowano tutaj jako przykład Amerykę, urządzenie jakie minister amerykański Ross przeprowadził właśnie w kierunku mleczarstwa i rolnictwa. Prawda, że zorganizował agencye wzorowe, ma informacye tak dokładne i szybkie jak nikt, i tym sposobem może przyjść z radą i czynną pomocą rolnikom; on ma inspektorów, ale też i każde kółko rolnicze ma co tygodnia informacye jak najdokładniejsze. A ja nie słyszałem, abyśmy od władz centralnych jakiekolwiek otrzymali wskazówki, któreby mogły przyczynić się do obrony interesów gospodarzy.

W ogóle, te ciągłe porównanie z Węgrami i Ameryką, z krajami, które stoją o siłach własnych, są doprawdy drażniące. Ciągle żądać od nas jakichś nadzwyczajnych wysiłków, do których ani sił nie mamy, a nawet gdyby były siły, toby nie było możności, ażeby je rozwinąć!

Ameryka w swoim stanie rolniczym doprowadzona została do ruiny. Jednak ludzie zagrożeni znaleźli sposób obrony legalnej. Ale my, gdybyśmy zechcieli pójść tą drogą, jaką poszła unia fermerów, to byłbym bardzo ciekaw, coby na to powiedział rząd centralny, gdyby się kilkadziesiąt kółek rolniczych połączyło i w celach agrarnych politykę odrębną inaugurowało. Tak samo jak użyto „panaceum rolnicze“ w celu zażegnania sławnej crise agricole, odgraniczając się cłami, dla tego, że inne kraje tak czyniły, kraje importujące, piękne rezultaty osiągnięto tym środkiem. Tak samo stać się musi i z innemi in crudo do nas przeniesionemi instytucyami i na nic się nie zdadzą.

Jeszczebym prędzej pojmował, ażeby te sumy, które komisya chce obrócić na podniesienie mleczarstwa, zechciała użyć na premie dla zachęty tworzenia spółek mleczarskich, żeby przygotować w ten sposób materyał, na którymby ten inspektor mógł coś zdziałać; trzeba robić czapkę dla głowy a nie czekać na głowę dla czapki. Więc jeszcze raz powtarzam, że z chęcią uznaję usiłowania ku podniesieniu mleczarstwa, ale środek ku temu zmierzający t. j. utworzenie posady inspektora z płacą 2.000 zł. wydaje mi się niepraktycznym, nie stosownym

dla osiągnięcia tego celu i dla tego przeciw niemu głosować będę.

Książę Marszałek. Zwracam uwagę szanownego mowcy, że w przemówieniu swojem użył wyrazów nieparlamentarnych. Innemu mowcy, który użył wyrazów nieparlamentarnych o osobie znanej, będącej poza obrębem Sejmu, udzieliłem napomnienia. Tu tego nie uczynię, bo wyrażenie się mowcy odnosiło się do Szwajcarów, którzy zapewne tego rodzaju wyrażenia obojętnie przyjmą. (Wesołość). Jednak przyzna szanowny mowca, że jest moim obowiązkiem czuwać nad tem, ażeby ton obrad tej Wysokiej Izby nie był zbytnio obniżony (Brawo!)

P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja ne spodijaw sia nawit, szczoby wnesenie, tak nedałeko siahłe, zajmyło tolko czasu, szczoby wykłykało taku szyroku dyskusyu.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Może wydast sia trocha dywnem, szczo za wneskom komisii stojały i stajut lude, ne nałeżaczi do stanu rilnykiw, a protiw nemu stanuły tii, kotorych obowiazkom kożdu hałuź gospodarstwa rilnoho, jakaby ona tam ne buła pidnosyty i pidpyraty. Ja tołkuju tuju obstawynu szczo do mene tym, szczo ja wid 6 lit jeśm w czasty naszoho kraju hirskoho, w storoni pozbawłenoj rilnyctwa w stysłim toho słowa znaczeniu, w storonach, de hodowla chudoby i wsiakyj wyzysk z nioho jest ciłoju pidstawoju egzystencyi i rozwoju ludnosty tych storon; ja mohu sia justyfikowaty takož i tym, szo wid toho czasu od kotroho jeśm w tamtych storonach, uważaw ja za mij obowiazok na kożdym kroci, kilko buło w mojij syli staraty sia o pidnesenie toj czasty hospodarstwa rilnoho. W tych storonach, kotra maje racju egzystencyi rozwoju i żytia, tilko hodowli chudoby ja zawsihda zwertaw uwahu. I w poślidnych rokach koły ja wijszow do rady powitowoj postawyw ja sobi za zadaczu stanuty na każdym kroci i w kożdoj chwyli w oboroni toj hałuzi majetku narodnoho, kotora do seho czasu ne buła nałeżyto uwzhladnena i nałeżyto popyrana. Na wstupi zaznaczyty muszu szczo wsi panowe towaryszi z tamtoj storony pryznawały racju zaniatia sia toju sprawoju. Z ust ani odnoho z tych paniw ne czuw ja szczoby tomu zapereczano, szczoby skazano z tamtoj storony: Ja jeśm protywnyj. Oba panowe besidnyky skazały, szczo pidnesenie toj sprawy jest dla kraju i dla gospodarstwa krajewoho duże ważne.

Otżeż konsekwencya wże nakazuwała im wychodjaczym z toj zasady, ne stawlaty wnesku nebatywnoho i kazaty: ne budem hołosowały a tylko, wychodjaczy z toj zasady, powynny buły skazaty: my toho ne choczemo, szczo projektuje komisya, ałe choczemo toho a toho, bo uznajemo, szczo taja hałuź jest dla gazdiwstwa rilnyczoho, czy menszoj, czy bilszoj posidłosty, ważna. Postupowanie toje mene tylko dywuje i wyraźno każu, szczo tylko za dla toho hołos w toj sprawi zabrawjem. Jesłyby tiji panowe skazały: my ne hodymo sia na wneski komisyi na wwedenie posady instruktora, my ne hodymo sia, szczoby tii miry, kotri proponuje komisya mohły dowesty do ciły — no za to żadajemo, szczoby to buło perewedene, szczo inszoho szczoby peredano sprawu tu gospodarczym towarystwam, szczoby ony zakładały czy tam szkoły, czy szczo inszoho, jesłyby ony toju dorohu pijszły, to ja by ich rozumiw, ałe howoryty: ja znaju, szczo to jest już potribne, ałe ja budu hołosowaw protiw tomu, — w takim postopuwaniu ja racji najmenszoj ne nachodżu.

Moji panowe! Poriwnanje statystyczne, jakije moi peredbesidnyki pereweły meży Hałyczynoju a inszymi krajami, ne jest neoprawdanne, — toje poriwnanje ne treba braty bezwzhladno, jak to protywnyki diłajut, ałe wzhladno, bo cyfry podani w toj ciły szczoby wyskazaty, oskilko my stoimo wyższe do tamtych, take zistawłenie cyfr maje racju, a osporywaty ich w toj ciły, aby wyskazaty, szczo u nas ne jest złe, taka interpretacja i take poniatje riczy ne dast sia nyczem oprawdaty.

Skazano buło, szczo ostatoczna riżnycia jest za dla toho, szczo oden kraj produkuje de jaki predmety w bilszoj perewazi, a druhij w słabszoj — na innym polu — to jest prawda. Dalsze skazano, szczo alpejski hory musiat zanymaty sia hodowloju chudoby a oczywydno szczo i w dalszoj konsekwencji zanymaty sia musiat gazdiwstwom mołoczarskym — Moji pa-

nowe! czy u nas nasz kraj, — nasza Hałyczyna, to odnostajne podilje? Czy kraj nasz ciłyj ne nosyt na sobi charakteru inszoho, jak tylko czysto — w stysłym toho słowa znaczenju — rilnyczyj? Proszu no pohlanuty na ciłe Podhirje, na naszi Karpaty, proszu pohlanuty na ciłyj pas naszych połonyn hirskich, czy tam ne jest toj sam charakter alpejskij jak w Szwajcaryi? Czy ti ciłi szary hir naszych, o kotrych uprawi i racyonalnim spożytkowaniu doteper nawit ne podumano, szcze majut i dalsze łeżaty pustkoju. Czyż ne należyt im wskazaty dorohu, jakoju majut ijty, czy ony ne zasłuhujut, szczoby nymy sia zanjaty, jak Szwajcarja sia zanymaje swoimy horamy szwajcarskimy? — Ni, moji panowe, to ne jest racja w toj sposib postupowaty jak wy panowe z prawyci.

Każete panowe, szczo tiji miry, kotri projektuje komisja, ne dowedut do ciły, a imenno posoł zemli sanockoj skazaw wyraźno, szczo „z arytmetycznoju pewnosteju“ dowesty może, szczo to wse tilko eksperyment. — „Arytmetycznaja pewnist“ każete pane, no to najkorotszi słowa! ałe treba buło tych słiw swoich prawdu aretmetyczno dowesty a bodaj wże wkazaty pryczynu ważnu toho twerdżenia.

Treba buło pry toj „arytmetycznoj pewnosty“ bodaj podaty odno czysło z toj arytmetyki i jeji dokładnosty, i treba buło wykazaty, szczo to bude tylko eksperymentom, do ciły ne dowodiaczym. Toho protywnyki projektu komisyi ne dokazały; protywnyki każut, szczo ony sut pereświdczeni, szczo taja hałuź jest zanedbana — i należyt pro te jeju dwyhnuty, — ałe czomże ne wkazaty jak to zrobyty — a tož jako praktyczni gazdy znaty buły powynni.

Teper, proszu paniw, uwzhladnuty tylko to, szczo ostatoczno sprawa taja ne jest tak mało ważna. To ne jest sprawa, kotruby można braty ekskluzywno za odnu hałuź specjalnu gazdiwstwa rilnyczoho, nezwiazanu z cilostiju gazdiwstwa rilnyczoho.

Moi panowe, proszu tilko zastanowyty sia czy czerez dwyhnenie toj hałuzy ne dwyhne sia i ciłyj byt selskyj. To jest ricz dałeko-siahła. Uwzhladnenje toj sprawy stane sia duże ważnym czynnykom do dwyhnenia ekonomicznoho kraju, bo czerez dwyhnenje mołoczarstwa szczoż sia dast zrobyty? — Oto czerez dwyhnenje gazdiwstwa mołoczarskoho, dwyhne sia kapitał hospodarczyj kożdoho poodynokoho hospodarja.

Hospodar, kotryj bude maw zbutok na swij produkt mołoczarskij, oczywydno, bude maw bilszi sredstwa do poprawłenja rasy swojej chudoby i hodiwli swojej chudoby, bo ti sprawy odna z druhu sut zwiazani. Majuczy zbut i znajuczy, szczo win toj produkt ze swoho hruntu zbude koristno, oczywydna, szczo bude staraw sia, szczoby toho produktu maw jak najbilsze, a szczoby ho maty jak najbilsze musyt staraty sia o te, szczoby jeho inwentar buw najłuczszyj. — Otżeż odna sprawa z druhoju stoit w stysłoj zwiazy. W Pidhirju naszym ciłym karpackim jaka tam krasna pasza, jaki krasni pasowyska, a pytaju sia was, dla czoho tam tak nużdenna chudoba? Jesłybyśte pijszły na tiji seła i pohlanuły, jakiji tam korowy i jaka chudoba tam nużdenna tobyśte sami ne wiryły w te, szczo tam pry takoj paszi — taka bida.

Ricz jasna: mołoko ne maje widbutku, o ważnosty hospodarstwa mołocznoho lude ne majut ponjatja i czym sia wdowolajut? — Wdowołyły sia dochiwkom chudoby, t. zn. szczo baczat tylko na pryrist chudoby i tym sia wdowolajut a wse dalsze, to u naszoho gazdiwstwa selskoho sia marnuje.

Ja znaju, moi panowe, szczo de jaki lude w moich, naszych storonach wstupały na toju dorohu ałe musiły sprawu załyszyty, a to dla toho tilko, bo ne buło takoho czołowika, szczo ho komisja teper żadaje, ne buło takoho instruktora, kotryjby ludiam wskazaw dorohu, kotryjby pouczyw, w jakij sposib majut postupowaty, aby mołoczne gazdiwstwo im w dochodach dopysało, aby ich w nadijach na możływi zyski ne zaweło. Ot wam prymir. W Jawori buła założena takaja mołoczarnia i upała. Dla czoho? Oto dla toho, bo po prostu ne buło instruktora, kotryjby toho czołowika nauczyw racjonalno hospodarstwo toje westy. Tož ja dumaju, szczo samo wwedenje instruktora wystarczyt, szczoby zainteresowaty ne ciłyj nasz kraj, to jest oczywydno za bohato, ałe bodaj de jaki odynyci, a jesły ti odynyci wykażut w gazdiwstwi swoim pewni rezultaty, to toj rezultat poprawy hospodarstwa mołoczarskoho obhorne dalszi kruhy susidni i tym sposobom zainteresujemo zahał ludnosty rilnyczoj.

Moji panowe! Teper skażu ku kińcewy, szcze odno: jesłyby tu chodyło o 37,000 zł., to jabym postupowanie protywnykiw rozumiw, ałe tut jest na cil pidnesenja hospodarstwa mołoczarskoho wseho na wseho tylko 3,700 zł. pre liminowano.

Czyż warto tilko tratyty czasu na pusti besidy i debatowaty nad tym, szczo wsi besidnyky za racionalne uznajut. A słyby to mało skinczyty sia na eksperymenti — słybyśmy nawit na tim eksperymenti stratyły, ruczu Wam, szczo ni wyborci, ni kraj, ni suspilnist ne zrobjat nam zamitu, szczo my tii hroszi zmarnowały. Skińczywjem.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Trudną jest polemika, jeżeli się ma z pierwszorzędnymi mowcami do czynienia, tem trudniejszą, jeżeli temu mowcy, który ma odpierać zarzuty, wkładają w usta słowa, których on wcale nie wymówił. I tak: w całem mojem przemówieniu nie było ani słowa o tem, iżby podniesienie mleczarstwa nie było rzeczą korzystną. Nie godziłem się na środki proponowane w celu podniesienia a polemika głównie skierowaną jest przeciw mnie, jakobym miał utrzymywać, że podniesienie mleczarstwa jest rzeczą niepotrzebną.

W ślad za miodopłynnemi słowy złotoustego mowcy, który tutaj nam wyłożył całą teoryę mającą udowodnić potrzebę mleczarstwa nie pójdę, boć ja tę potrzebę sam uznaję i odczuwam, pozwolę sobie tylko sprostować niektóre fakta, które tenże niewyczerpany w swej dyalektyce mowca przytoczył, o ile dotyczyły mej osoby. Oczywiście, ponieważ mnie już poprzednio mianował Kassandrą, nie wiem, czy dla całego kraju, czy też tylko dla użytku Sejmu, więc i dzisiaj musiał powtórzyć twierdzenie, że ta Kassandra podniosła znów głos, by mówić przeciw wydatkom tak, jak to zwykła czynić ilekroć chodzi o wotowanie kwot, jeżeli tylko czy to na cele regulacyi rzek, czyli też na inne nakłady, w każdym razie ma się odzywać mój głos, jakoby puszczyka wołającego „nie daj“.

Otóż pozwolę sobie zaprzeczyć tym słowom szanownego mowcy i windykuję dla siebie ten zaszczyt, że ja w tej Wys. Izbie byłem pierwszym, który sprawę regulacyi podniósł, i windykuję sobie dalszy zaszczyt, że na mój wniosek uchwałą Koła polskiego w Wiedniu wprowadziłem tę sprawę także i w Radzie państwa na porządek dzienny, a rezolucya moja w tym względzie przezemnie postawiona została tam też przyjętą.

Prostuję także drugi zarzut tego szanownego wymownego przeciwnika, że nie potrzeba dalszych kroków ku zachęcie towarzystw rolniczych, którym tę sprawę proponowałem oddać w ręce, gdyż jak mówił: „cały kraj otacza ich miłością“. No, moi Panowie! ja na to odpowiem znanem przysłowiem: miłość bez pieniędzy prowadzi do nędzy“. — Domagam się subwencyi dla nich, boć one o własnych środkach tego nawet przy platonicznej miłości kraju przeprowadzić nie mogłyby a według mego indywidualnego przekonania zamiast marnować pieniądze na eksperymenta, dajcie zasiłki odpowiednie towarzystwom rolniczym i ich powiatowym oddziałom a w ten sposób dacie im możność znaleziezienia ludzi, którzy wezmą sprawę w ręce i przeprowadzą ją na pożytek kraju.

Dziwi mnie, że drugi rówież wymowny poseł, który przeciw mnie powstał, tj. wice-prezes nie wiem, może już prezes Towarzystwa rolniczego (P. Struszkiewicz: Jeszcze nie awansował), życzę mu tego i pragnę, żebym był prorokiem, (p. Struszkiewicz: dziękuję), że wiceprezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego nie podniósł tej mojej myśli, że przeciwnie nie mówił o działalności Towarzystwa ani słowa, a zaspokoił się tylko jedynie „inspektorem“.

Co się tyczy tradycyi kawiarek, no! gdybym sięgnął w moje młode lata, to możebym pod tym względem sobie przypomniał te owe kominki o wielkim płomieniu, przy których ten smaczny trunek przyprawiano, ale zostawmy ten temat do pogadanki nie w Sejmie lecz także przy kominku. (Wesołość.) Jednakże ja Panowie nie do tej tradycyi się odnosiłem i także nie do tradycyi przeszłysh wieków; ja odnosiłem się do tej tradycyi, jaka się do postępowania z nabiałem przechowała, czemu się sam przypatrywałem i której skutki oglądałem, do

tej tradycyi gdzie bez inspektorów, czyli jak mnie szanowny członek Wydziału krajowego poprawił, bez instruktorów dla produkcyi nabiału znakomite z nabiału osiągano rezultaty. Widziałem, że tam, gdzie te króciutkie wypowiedziane przezemnie zasady postępowania z nabiałem, które tutaj zostały tak ironicznie przez szan. Wice-prezesa Towarzystwa przyjęte — były wykonane; tam doszło rzeczywiście do znakomitych rezultatów. I tak, tym Panom, którzy obeznani są ze stosunkami tej okolicy, którą w tej Izbie zastępuję, znany jest fakt, że pewna matrona, która tylko temi rządziła się zasadami, oprócz przykupu dość znacznego majątku, zostawiła spadkobiercom przeważnie z nabiału i jego wyrobów uzbierany kapitał tak coś około 200.000 listów zastawnych. (Głosy: bardzo pięknie.)

To jest tradycyą, do której się odwołuję, tam, gdzie był porządek, gdzie był ład, gdzie dbano o to, aby pasza dobra była nie marnowana, tam gdzie około nabiału i jego produktów zawsze czysto i starannie chodzono, tam także były i rezultaty do tego instruktora niepotrzeba!

We wszystkich zarzutach spotykam się z tym przykładem zagranicy, a mianowicie z ulubionym przykładem do naśladowania zalecanym t. j. z Węgrami. Ale zapominacie Panowie, że tam państwo wzięło to na siebie z funduszem nieograniczonym, bo z całym swoim kredytem, że ma ono zorganizowaną służbę tak, że może być to, co zamierza, skutecznie przeprowadzone, a my bez egzekucyjnych organów, bez odpowiednich urządzeń w kraju mamy dwoma tysiącami złotych osiągnąć te rezultaty, które Węgrzy nakładem państwowym tak znacznym osiągnęli? Co się tyczy zarzutów szanownego członka Wydziału krajowego, to muszę wyrazić moje zdziwienie, że w ten sposób je właśnie od tego szanownego mowcy usłyszałem, gdyż chociaż stoimy co do zasad a nawet w tej Izbie, nawet lokalnie na wręcz przeciwnym stanowisku, to jednakże dotychczas zawsze do zbijania zarzutów przeciwnika zwykł on był używać argumentów ściśle do twierdzeń tegoż się stosujących a w obecnym wypadku od tego zaczął „a zatem p. sanocki żąda, aby nie robić nic“.

Przeciwnie ja powiedziałem, że zastrzegam się przeciwko temu, ażeby nie robić nic, ale chce, ażeby tak zrobić, ażeby to odniosło skutek i wskazałem zatem jako środek wspieranie zasiłkami towarzystw rolniczych.

Zarzuca mi szanowny członek Wydziału krajowego, chociaż tego słowa nie wypowiedział, boć zanadto jest wytrawnym parlamentarzystą, ażeby go chciał był użyć, ale między słowami między wierszami dało się to czuć niejako, że jest to jakoby arogancya z mej strony, że naprzód przepowiadam z matematyczną pewnością, że proponowane przez komisyą środki skutku nie odniosą.

Moją matematyczną pewność na tem opieram, że jeżeli jeden członek t. j. proponowany instruktor w całym kraju, w którym jest, jeżeli się nie mylę, wyżej 6000 gmin (co poseł tarnowski jako statystyk może dokładniej oznaczy) gdzie jest daleko więcej folwarcznych gospodarstw, gdzie ma jeszcze i w licznych szkołach uczyć, że ten jeden człowiek nie zdoła podołać swemu zadaniu tak, ażeby to w całym kraju skutecznie oddziałało. Gdy to zostanie oddanym towarzystwom rolniczym, które mają filie i rozgałęzienia w całym kraju, tam skutek może i będzie.

Dalej powiedziano co do tego instruktora, że zadaniem jego będzie jeździć od szkoły rolniczej do szkoły i tradować naukę mleczarstwa. Jakto, więc w szkołach naszych rolniczych nie ma ani jednego profesora, któryby był obeznany z tym przedmiotem. Uszom moim nie wierzę, by mogła być tego potrzeba, czyż w razie, gdyby nawet nauczyciel w szkole rolniczej nie znał się na mleczarstwie nie wystarczy powiedzieć mu: „Weź sobie podręcznik o mleczarstwie i naucz się“. Czyż może ten instruktor ma go obeznawać z centryfugą?

Nie dawniej jak rok temu byłem w Poznańskiem w jednej majętności, gdzie bardzo znaczną jest produkcya mleka. W czasie mej bytności przyszła tam centryfuga. Poszliśmy do mleczarni, zawołano szafarkę, nie uczoną w żadnej szkole gospodyń, prostą kobietę ze wsi i ta w przeciągu niespełna godziny obeznała się z obsługą centryfugi i od tego czasu ku zupełnemu zadowoleniu właściciela mleczarni wykonuje czynności około nabiału a produkta tamtejsze mają pokup w całych prawie Niemczech. Otóż

to, czego prosta szafarka w przeciągu kilku kwandransów się nauczyła, tego miałby profesor szkoły rolniczej, chociażbym przypuścił, że nie umie, z podręcznika się nauczyć?

Czyż dopiero potrzeba im posyłać instruktora?

Z posłem Teliszewskim polemizować nie będę, gdyż całe jego rozumowanie obracało się około tego, że mleczarstwo jest potrzebne i ja to twierdzę, tylko innymi środkami chcę dążyć do jego rozwinięcia — więc jesteśmy w zgodzie. Niech wotuje znaczniejszy zasiłek dla towarzystw rolniczych a ja z nim także wotować będę.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Po tak wymownej obronie wniosków komisyi przez kilku mowców, nie miałbym nic więcej do powiedzenia, tem bardziej, że jak zakończył szanowny oponent, zgadza się z rzeczą samą, lecz tylko nie godzi się na sposób jej przeprowadzenia. Zdaje mi się jednak, że jeżeli komisya proponuje jakiś środek a oponent nie proponuje żadnego, w takim razie powinienbym przekonać go wyjaśnieniem, co komisyę do przedstawienia tego wniosku spowodowało. Będę musiał koniecznie zacytować inne kraje, choć to wywołuje u oponentów drażliwości, których ja przynajmniej zrozumieć nie mogę. Ja wolałbym, ażeby w innych parlamentach cytowano nas za wzór, że chcemy podnosić i rozumnie i energicznie podnosimy produkcyę rolniczą i że mamy silną wolę i potrafimy dobre projekta wykonywać. Ale niestety u nas dzieje się inaczej; gdy proponujemy coś nowego, to przeciwnicy się znajdują i tyle przeszkód rzucają nam przed nogi, że istotnie postąpić naprzód nie możemy i dlatego nas nie prędko gdziekolwiek cytować będą. Mnie się zdaje, że nie należy przyjmować tego z gniewem, jeżeli się za wzór podaje inne kraje. Ale wracam do rzeczy. P. Kozłowski powiedział słowa, (zanotowałem je w chwili, kiedy wyszły z ust jego): „że towarzystwa rolnicze nie tylko dlatego nie mogły nic więcej zrobić, że nie mają funduszu, ale i dlatego, że nie mają ludzi, odpowiednio uzdolnionych“. To powiedział niezawodnie i to przyznać musi (p. Kozłowski: powiedziałem.) Jakże więc zrozumieć, że gdy my chcemy dać tym towarzystwom ludzi fachowych, on właśnie przeszkadza, tego nie przyjmuje! tego ja zrozumieć nie mogę. Mnieby się zdawało, że szanowny poseł domagać się powinien, aby się o nich postarać i właśnie tego komisya od Wydziału krajowego dziś żąda.

Członek Wydziału krajowego zapewnił przecież oponenta, że na usługi towarzystw rolniczych będą ci fachowi ludzie, dlaczegoż więc sprzeciwia się temu? Zapewniam szanownego posła sanockiego, że wszędzie tą drogą postępowano którą proponuje komisya; wszędzie wykształceni fachowi instruktorowie ustanowieni przez rząd oddani byli na usługi towarzystw rolniczych i ci ludzie następnie innych swojego zawodu nauczali i szerzyli wiedzę po kraju. Zmuszony jestem powołać się przynajmniej na ten kraj, który pod względem ilości bydła odpowiada zupełnie stosunkom galicyjskim. Mam tu na myśli Szwecyę. Rząd tamtejszy zaczął podnosić mleczarstwo od tego, że ustanowił jednego fachowego instruktora mleczarstwa, a gdy ten wkrótce nie mógł sobie dać rady, dodał mu jeszcze dwóch. Ci krajowi instruktorowie kształcili kandydatów przedstawionych przez Towarzystwa rolnicze i doszło do tego, że dziś jest w Szwecyi 22 instruktorów.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby, przytaczaniem cyfr statystycznych, ale to tylko pewnem, że praca instruktorów właśnie okazała się najskuteczniejszą, bo zorganizowali oni 1600 mleczarni i spółek nabiałowych w Szwecyi, która eksportuje dziś produktów mlecznych za 25 milionów koron rocznie, podczas gdy w roku 1870 jeszcze własnych potrzeb nabiałem pokryć nie mogła. Wiadomości te czerpię z urzędowego raportu p. Fraenkla, generalnego konsula austryackiego w Stockholmie. Podobnie działo się w całej północnej Europie i tej drogi nam trzymać się należy.

P. Kozłowski powiedział przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej rzecz bardzo smutną: „że za 10 lat będziemy musieli większe podatki płacić“. Do tego czasu tembardziej każdy z nas musi pomyśleć, jakby przygotować ludność, ażeby za dziesięć lat mogła te większe podatki opłacać.

Dzisiejsze sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego i wnioski jej dążą właśnie do tego, bo nikt nie zaprzeczy, że gospodarstwo

nabiałowe daje najprędzej możność ubogiemu rolnikowi dojść do zamożności, świadczy o tem historya gospodarstwa mlecznego w całej Europie. Wszakże w północnych krajach emigracya ubogich rolników wskutek tego tylko ustała, że się gospodarstwo nabiałowe podniosło. Sprawa ta ma więc społeczne znaczenie. A więc powtarzam, że my chcemy, ażeby ludność właśnie tak przysposobić, iżby przepowiednia p. Kozłowskiego nie zaskoczyła jej nieprzygotowanej.

Przezorność ta jest naszym obowiązkiem a ci, którzy obowiązek ten pojmują, głosować przeciwko dzisiejszym wnioskom komisyi, spodziewam się nie będą.

Jeżeli p. Kozłowski przyznaje, że podniesienia mleczarstwa potrzeba i jeżeli powiada, że tylko towarzystwa rolnicze zająć się tem powinny, to chyba nie znaną mu jest 20letnia praca obu towarzystw rolniczych w tej sprawie.

Ze sprawozdania dowie się, że oba towarzystwa, tak krakowskie jak i lwowskie wszystko możliwe zrobiły a teraz tylko rozchodzi się o brak funduszów i fachowych ludzi, aby dalej akcyę poprowadzić.

Na brak funduszów nie wiem jak chce p. Kozłowski poradzić bez uchwały sejmowej. Towarzystwa rolnicze, o czem mu zapewne wiadomo, za małą dostają subwencyę, aby wszystkimi gałęziami gospodarstwa mogły się skutecznie zająć. Ludzi chcemy im dać, ale szanowny poseł temu się sprzeciwia. Wyznaję szczerze, że tej logiki nie pojmuję.

Proszę usilnie, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wnioski komisyi i przypominam, że Wysoka Izba raczyła już przedtem na inną mniejszą gałęź rolnictwa t. j. na uprawę tytoniu uchwalić 2000 zł. Jeżeliście tedy Panowie byli łaskawi na tytoń, który jest bądź cobądź artykułem zbytku dla dorosłych, to raczcie panowie wesprzeć produkcyę mleka, które jest artykułem dla całej ludności niezbędnym (Brawo)

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie 1. punktu wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2.000 zł.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1.200 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika „o mleczarstwie" dla uczniów szkół rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt w kwocie 500 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 3. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść (Większość) Ustęp 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się u c. k Rządu o stosowną subwencyę ze skarbu państwa na podniesienie mleczarstwa w Galicyi.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 4. wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął w właściwej drodze na reprezentacye miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 5. wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp 5. jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach tyczących się krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie. (**Alg. 175.**) Sprawozdawca p. hr. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 175.).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

2. Sejm poleca: a) podnieść w budżecie wydatków szkoły gospodarstwa lasowego na rok 1891 kwotę przeznaczoną na wycieczki dla uczniów z profesorami do wysokości 800 zł

b) podnieść w budżecie funduszu krajowego w rubryce XV. pozycya wydatków 201, kwotę przeznaczoną na stypendya i zasiłki uczniów szkoły do pierwotnej wysokości, t. j. do kwoty 2.400 zł.;

c) wstawić w budżet funduszu krajowego rubr. XV. wydatków kwotę 800 zł. na stypendya po 150 do 200 zł. rocznie dla tych abituryentów szkoły, którzy na jednoroczną praktykę przez Wydział krajowy wysłani zostaną, jak niemniej na zasiłki dla uczniów udających się na kilkotygodniowe kursa praktyki w ciągu trzechletniego kursu nauk urządzić się mające.

3. Sejm otwiera kredyt Wydziałowi krajowemu do wysokości 1.000 zł. na postawienie szopy w ogrodzie przy szkole lasowej, na postawienie domku dla dozorcy i małej szklarni na Szumanówce, oraz na reparacye ogrodzenia tegoż ogrodu.

4. Sejm uchwala w miejsce dotychczasowych dwóch posad prowizorycznych nauczycieli adjunktów, utworzyć takież dwie posady stałe, z prawem do emerytury, z płacą roczną 800 zł., z dodatkiem aktywalnym 160 zł. i z trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 zł. każdy.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wobec powiększonych kosztów utrzymania szkoły gospodarstwa lasowego, spowodowanych konieczną jej reorganizacyą, postarał się u Wysokiego c. k. Rządu o powiększenie dotychczasowej subwencyi na tę szkołę z funduszów państwowych.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki Wysoka Izba raczy darować, że jej chwilę czasu ośmielę się zająć. Tym razem nie chcę zająć tej chwili czasu, ale muszę, a muszę z tego powodu, że jestem sprawozdawcą komisyi budżetowej pewnych pozycyj, które są te same, o których zdaje sprawę sprawozdawca p. Zamoyski, obecnie na trybunie się znajdujący. Między temi pozycyami, których ma bronić p. Zamoyski, a temi, których ja mam bronić, zachodzą już dziś różnice, a różnice te dadzą się łatwo oznaczyć, a raczej skonstatować, zwłaszcza, że budżet w tej chwili Panom został rozdany.

Otóż w pozycyi 215. preliminował Wydział krajowy kwotę 2.300 zł., dodając do tego jak zwykle wyjaśnienie, że na rok 1890 zostało uchwalone 1,500 zł. a w r 1888 1.540. Komisya budżetowa uchwaliła i wniosek przedkłada Wysokiej Izbie, aby tę pozycyę obniżyć i wstawić w nią 1.500 zł.

Komisya gospodarstwa krajowego, jak świadczy sprawozdanie, które macie Panowie przed sobą, wnosi, aby w tej pozycyi uchwalić wyższą od proponowanej przez Wydział krajowy kwoty t. j. 2.400 zł. Ale co więcej i co już doprawdy graniczy — nie chcę się narazić na napomnie-

nie ze strony krzesła marszałkowskiego — z pewnym komizmem t. j., że Wydział krajowy w sprawozdaniu z 5. września 1890, które ma na celu preliminowanie budżetu krajowego, wnosi w tej pozycyi 2.300 zł. i uzasadnia (czyta):

„Preliminuje się o 800 zł. więcej od kwoty uchwalonej na rok 1890, ze względu na przedłużenie czasu trwania nauki z 2 lat na 3 i na pomnożenie się wskutek tego liczby uczniów potrzebujących zasiłku o połowę liczby uczniów dotychczasowych", a w sprawozdaniu datowanem 24. września tego samego roku, a które zostało odesłane do komisyi gospodarstwa krajowego, sam Wydział krajowy tę kwotę podnosi do 2.400 zł., więc między 5 września a 24. urodziło się 100 zł, których Wydział krajowy żąda od Sejmu.

Co więcej w sprawozdaniu z 5 września, którem budżet krajowy został przedłożony o pozycyi 800 zł. tyczącej się zasiłku dla abituryentów szkoły mowy nie ma. Więc znowu 800 zł. się urodziło między 5. a 24. września. Oczywiście, że komisya gospodarstwa krajowego, która miała tylko to przedłożenie przed sobą, o którem w tej chwili sprawę zdaje, nie mogła wiedzieć, że inne jest sprawozdanie Wydziału krajowego z 24. września, wniesione do komisyi budżetowej.

(P. Romanowicz. Proszę o głos.).

Ja nie chcę tu wytaczać sporu między dwiema komisyami, ale przyznajcie Panowie, że to prawidłowe nie jest, żeby 5. września innej kwoty się domagać a 24. września innej i żeby 24. września wstawiać takie nawet pozycye, o których w sprawozdaniu z 5. września wcale mowy nie było.

Nie wiem czy będę miał jeszcze sposobność stawania w obronie pozycyi postawionej przez komisyę budżetową, bo jeśli dziś Sejm uchwali tę pozycyę, to ja będę musiał ją tylko zarejestrować w mojem sprawozdaniu i o obronie nie będzie już mogła być mowa — ale jeśli nie będę miał sposobności, to chciałbym przynajmniej dziś powiedzieć, że chociażby nawet kwota 2.400 zł., której się Wydział krajowy domaga, była merytorycznie uzasadniona, to Panowie raczcie przyznać, że to uzasadnienie, które w sprawozdaniu zostało przedłożone (czyta):

„Preliminuje się o 800 zł. więcej od kwoty uchwalonej na rok 1890 ze względu na przedłużenie trwania czasu nauki z 2 lat na 3 i na pomnożenie się wskutek tego liczby uczniów potrzebujących zasiłku o połowę liczby uczniów dotychczasowych", nie jest uzasadnieniem dostatecznem. Ja rozumiem, jeśli się żąda podniesienia jakiejś kwoty, to w takim razie się powiada: mam tyle a tyle uczniów, z tego tyle a tyle jest ubogich, wykazujących się dobrym postępem w naukach i rzeczywistem świadectwem ubóstwa, potrzeba dla tej liczby zasiłku w kwocie tej a tej. To jest uzasadnienie, ale w ogólności powiedzieć, że z powodu przedłużenia czasu nauki mnoży się liczba uczniów potrzebujących zasiłków, to przyznacie Panowie nie jest logicznem rozumowaniem. Bo jeśli się czas nauki przedłuża, to nie jest konieczne, aby się mnożyła także liczba uczniów, potrzebujących zasiłków i nie jest racya, żeby wskutek tego, że czas nauki trwa dłużej, większa ilość uczniów znajdowała się w szkole.

Życzyćby więc sobie należało, aby Wydzia krajowy w swoich przedłożeniach przecież jakiegoś trzymał się systemu i wówczas, kiedy do Wysokiej Izby z przedłożeniem wchodzi, zdecydował się do 5. czy 8. lub 10. września z jakąś cyfrą, bo przecież trudno przypuścić, żeby między 5. a 24. września tak się potrzeby wzmogły, żeby inne cyfry musiały być wstawiane do preliminarza, a inne do specyalnego sprawozdania.

Ja przeto wnoszę z mego stanowiska jako sprawozdawca komisyi budżetowej w tym dziale, aby kwotę proponowana przez komisyę gospodarstwa krajowego 2.400 zł. na stypendya dla uczniów krajowej szkoły leśnictwa we Lwowie obniżyć do kwoty, którą komisya budżetowa proponuje t. j. na 1:500 zł. i aby kwotę 800 zł., którą komisya gospodarstwa krajowego proponuje na stypendya dla abituryentów skreślić całkiem.

To musiałem uczynić, jako sprawozdawca komisyi budżetowej i darujcie Panowie, że kilka chwil czasu musiałem wam zabrać.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Winienem odpowiedzieć kilka słów szanownemu posłowi z powiatu brzeskiego z po-

wodu ataku silnego, jaki wykonał na Wydział krajowy przy sposobności owych stypendyów dla uczniów szkoły lasowej. Widocznie mówiąc tu o „komizmie“, nie był dobrze poinformowany co do sposobu, w jaki się układa w Wydziale krajowym budżet; co do czasu, kiedy się tę pracę przedsiębrać może.

Powiada szanowny poseł, że przecież to być nie powinno, ażeby przedłożenie budżetowe z 5. września, domagało się innych cyfr, aniżeli przedłożenie specyalne z 24. września.

Niech panowie raczą pamiętać, że przedłożenie budżetowe, to nie jest dzieło jednego dnia i jednej sesyi Wydziału krajowego, że przedłożenie budżetowe znacznie przed terminem ostatecznego zestawienia i wykończenia, w szczegółach częściowo opracowanem być musi w tym celu, aby oddział rachunkowy wszystkie poszczególne rubryki mógł zebrać i przygotować cyfry, które w ostatecznem sprawozdaniu w sumaryusz wejdą. Wskutek tego budżet, który nosi datę 5. września, nie jest budżetem 5. września we wszystkich rnbrykach złożonym, tylko jest budżetem, który jeszcze w lipcu lub sierpniu w poszczególnych swoich rubrykach był układanym, który potem poszedł do oddziału rachunkowego, następnie wrócił na posiedzenie Wydziału i został 5, września ostatecznie w sumaryuszu uchwalony.

Więc, jeżeli my układając w lipcu rubrykę XV. budżetu, mogliśmy nie wiedzieć o niektórych wydatkach, które w szkole gospodarstwa lasowego będą koniecznie potrzebne, a jeżeli nam później, we wrześniu one się nasunęły, to nie jest w tem żaden komizm, tylko bardzo naturalna konsekwencya tego, że inny był termin układania jednego przedłożenia, a inny drugiego, Może być, że szanowny poseł powiatu brzeskiego mógłby być w danym wypadku tak przewidującym, ażeby już w lipcu wiedział dokładnie to, czego bezwarunkowo szkoła pod jego zarządem stojąc, będzie potrzebowała. Ja twierdzę, że przy najwyższej staranności i usilności nie zawsze można to wiedzieć.

(P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos)

Że między tem, co Wydział krajowy wnosi w budżecie, a tem, co się później w specyalnem sprawozdaniu przedkłada, bardzo często różnice zachodzić mogą, jest to rzecz, do której Wysoka Izba, chyba już od dawna jest przyzwyczajoną. Ta różnica, o którą głównie panom chodzi, redukuje się do 100 zł. i ta różnica, oświadczam tutaj, jest po prostu błędem druku.

Było 1.500 zł. dawniej na stypendya, myśmy zażądali o 800 zł. więcej i wstawili 2.300, a że w późniejszem sprawozdaniu znalazło się 2.400, oświadczam raz jeszcze, jest to po prostu błąd druku.

Szanowny poseł powiatu brzeskiego twierdzi, że Wydział krajowy żądania swego co do podniesienia stypendyów z 1.500 na 2.300 zł. nie umotywował. Umotywował on je tak, że powiada: ponieważ szkoła z dwuletniego kursu na trzyletni przeobrażoną została, przeto potrzeba więcej na stypendyum, a szanowny mowca żądał od nas, żebyśmy byli powiedzieli: potrzeba na stypendya wiącej, ponieważ mamy tyle a tyle biednych uczniów, którzy się wykazali świadectwem ubóstwa, którzy tych stypendyów potrzebują.

Otóż wtedy, kiedy się układało budżet szkoły gospodarstwa lasowego, myśmy o tem absolutnie wiedzieć nie mogli, ilu my będziemy mieli uczniów, bo to było przed zapisami, wskutek tego nie mogliśmy wiedzieć, ilu będziemy mieli uczniów, potrzebujących stypendyów. Zdaje mi się jednak, że jest naturalnem, że jeżeli szkoła, która miała tylko dwa lata, została przeobrażoną na szkołę o 3 latach, jeżeli dotychczasowe doświadczenia Wydziału krajowego dowodzą, że w tej szkole jest zawsze większość uczniów biednych i bardzo biednych, którym pomoc jest potrzebną, to skoro przybywa trzeci rok nauki, a liczba uczniów mniej więcej o $^1/_3$ część pomnożoną zostanie, to chcąc ich potrzebę co do stypendyów zabezpieczyć, trzebaby je przynajmniej o jedną trzecią część podnieść.

Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność.

Wys. Izba domagała się przez długi czas słusznie reorganizacyi szkoły gospodarstwa lasowego, a jako główny punkt tej reorganizacyi stawiała W. Izba zmienienie kursu dwuletniego na trzyletni. Wydział kraj. się do tego życzenia W. Izby zastosował i przeprowadził tę reorganizacyę, a zdaje mi się, że uczynił to szybko i nie zwlekając, bo od razu w tym roku już z dwuletniego na trzyletni kurs szkoła się przeistoczyła. Skutkiem tego co się stało? Uczniowie, którzy wstąpili do szkoły w nadziei, że po ukończeniu dwu lat

zaraz dojdą do tego, aby mieć gdzieś jakieś zatrudnienie i zarobek, zostali przez nas zmuszeni jeszcze trzeci rok w szkole pozostać.

Proszę panów, w jakiż sposób to się stać może, żebyśmy tym ludziom o cały rok jeden spóźniali możność dostania zarobku? Tylko w ten sposób, że się im powiedziało: macie stypendya, my wam te stypendya przedłużymy, gdyby była potrzeba nawet powiększymy, bylebyście mogli ten trzeci rok przebyć. W interesie tej reorganizacyi, którą Wysoka Izba uchwaliła, leży zatem, żebyśmy mieli większy fundusz do dyspozycyi na stypendya, bo gdybyśmy tego nie mieli, tobyśmy albo na trzecim albo na pierwszym roku chłopcom stypendyów dać nie mogli. Dlatego zdaje mi się, iż Wysoka Izba uznać to zechce, iż podwyższenie tej kwoty na stypendya, chociaż nie przedkładamy wykazu szczegółowego z nazwiskami tych stypendystów, bo tego dotąd Wysoka Izba nigdy od nas nie żądała, że powiększenie to jest koniecznem, w interesie tej reorganizacyi, którą Wydział krajowy przeprowadził z polecenia Wysokiego Sejmu. Zdaje mi się, że szanowny referent komisyi gospodarstwa krajowego nie zaprzeczy mi, gdy powiem, iż w szkole gospodarstwa lasowego znać już pewien postęp skutkiem przeprowadzonej reorganizacyi, skutkiem tej wakacyjnej praktyki krótkiej, o której komisya z uznaniem się wyraża. Skoro znać postęp ku lepszemu, niech Wysoka Izba raczy nie szczędzić funduszu na to, żebyśmy w tej szkole utrzymali liczbę uczniów powiększoną stosownie do rozszerzenia jej zakresu na lat trzy Niech Wysoka Izba raczy być przekonaną, że tak jak mogliście panowie z naszego sprawozdania powziąć świadomość, że całe gremium nauczycieli szkoły lasowej a także i Wydział krajowy wszelkich starań dokłada, aby dotychczasowe braki usunąć, tak też i na przyszłość jeszcze w większym stopniu dziać się to będzie, jeżeli panowie nie odmówicie tych środków, które konieczne są, jeżeli mamy w tej szkole uczniów utrzymać.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. S t a d n i c k i. Gdyby szanowny członek Wydziału krajowego był się ograniczył tylko do drugiej części swego przemówienia, to nie byłbym wcale odpowiadał, bo to rzecz naturalna, że jako członek Wydziału krajowego bronił pozycyi, którą Wydział krajowy wniósł do Sejmu. Jednakowoż szanowny członek Wydziału krajowego zarzucił mi, że żądam od Wydziału krajowego przewidywania w lipcu tego, co się ma stać we wrześniu. Przepraszam, ale to nie jest kwestya przewidywania, lecz kwestya dokładności. Gdyby Wydział krajowy przed oddaniem do druku sprawozdania o budżecie jeszcze raz przejrzał to, co wychodzi z biura rachunkowego, to w takim razie prawdopodobnie były poczynił w preliminarzu te zmiany, które między 5. a 24. września okazały się potrzebne.

Co się zaś tyczy tego, co członek Wydziału krajowego powiedział, jakby ta szkoła wyglądała, którą jabym kierował, to to dopiero wchodzi w kwestyę przewidywania, a wątpię, żeby szanowny członek Wydziału krajowego miał ów dar przewidzenia wszystkiego tego, co jabym w tem położeniu uczynił. Jabym sądził więc, że lepiej ograniczyć się do cyfr, a w przewidywania się nie wdawać

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Z a m o y s k i. Zarzut p. Stadnickiego więcej tyczył się sprawy budżetowania w Wydziale krajowym, jak merytorycznego względu, że komisya dała sumę 2.300 zł. na stypendya dla uczniów. Pomijam zarzut, tyczący się Wydziału krajowego, gdyż nań odpowiedział sam członek Wydziału krajowego. Wprawdzie dodał on i merytoryczne motywa podniesienia tej sumy, która w przeszłorocznym budżecie figurowała w kwocie 1.500 zł. aż do 2.300 zł.

Do umotywowania tego i ja muszę się odwołać i więcej dodać nie mogę, gdyż tak samo w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w przemówieniu członka Wydziału krajowego udowodnioną została potrzeba tego podniesienia i to z tego względu koniecznego, że trafia właśnie w chwilę reorganizacyi samej szkoły, chwilę, w której możemy sobie obiecywać, że ta szkoła na lepsze tory wchodząc, wyda pożytecznych dla kraju i lasowości ludzi. Sądzę, że ta chwila właśnie byłaby źle wybraną, ażeby tej sumy nie zwiększyć i nie przywrócić do dawnej wysokości, gdyż lat temu kilka, ta suma rzeczywiście była tak wysoką, jaką my dziś ją mieć chcemy, tylko zniżono ją kilka lat temu do sumy 1 500 zł.

z tego względu, że utrzymywano wówczas, że szkoła zadaniu swemu nie odpowiada.

Dziś, jeżeli możemy mieć nadzieję, że szkoła przy reorganizacyi jej, przy więcej praktycznem prowadzeniu jej, mianowicie jak to sprawozdanie tutaj omawia, przez częstsze wycieczki i większy nacisk na praktyczne kształcenie uczniów obok teoretycznego, byłaby źle obraną ta chwila, ażeby chcieć tu tych 800 zł. żałować.

Dlatego pozwoli Wysoka Izba przedstawić sobie wniosek komisyi do głosowania na korzyść tej szkoły w sumie 2.300 zł.

P. Stadnicki w dalszym swoim wywodzie atakował także sumę 800 zł., którą komisya wstawia na stypendya po 150—200 zł. dla tych abituryentów szkoły, którzy na jednoroczną praktykę przez Wydział krajowy wysłani zostali.

Otóż ta sprawa w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego już przeszłego roku szeroko była omawianą a w przeszłym roku dlatego komisya nie występowała z wnioskiem już stanowczym co do uchwalenia takiej kwoty, że chciała przeczekać aż do uchwalenia reorganizacyi szkoły; i tutaj te same motywa, które spowodowały komisyę do podniesienia sumy na stypendya z 1.500 zł. na 2.300 zł., tutaj te same motywa komisyę spowodowały do uchwalenia sumy 800 zł. na stypendya dla tych abituryentów.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

W przeszłorocznem sprawozdaniu komisyi sprawa ta szeroko była omawianą. W obecnem sprawozdaniu komisya powołuje się na dawniejsze zdanie i sprawozdanie przez tę Izbę przyjęte i proponuje wstawienie tej nowej kwoty 800 zł. do budżetu. Bardzo ważną jest rzeczą, aby w pierwszym roku uczniom wychodzącym po złożeniu egzaminów ze szkoły gospodarstwa lasowego zapewnić jednoroczną praktykę w takim zarządzie lasowym, w którym mogą się dalej kształcić, w takim zarządzie, gdzie uczeń bawiący rok z pożytkiem czas spędzi, dlatego komisya upatrywała korzyść w tem, aby uczniowie znajdowali praktykę tam, gdzie się mogą czegoś nauczyć a nie szukali chleba i miejsca, aby byt jednoroczny sobie zapewnić i to nieraz przy zarządach lasowych takich, gdzieby nic dla swojej wiedzy skorzystać nie mogli.

Otóż ta komisya gospodarstwa krajowego zaostrzyła trochę wniosek motywowany w sprawozdaniu Wydziału krajowego tem, że komisya sądziła, iż te stypendya po 150 do 200 zł. dla abituryentów szkoły, których Wydział miałby na jednoroczną praktykę wysłać, należałoby, aby tymże uczniom całej tej stypendyjnej kwoty nie wypłacać, nie trosscząc się o los i dalsze kroki tych stypendystów. A nadto (czyta):

„Zdaniem komisyi winna dyrekcya szkoły sama zająć się umieszczeniem uczniów w stosownych zarządach lasowych, tym na ich utrzymanie kwartalnie wypłacać kwotę stypendyjną i to o tyle, o ile ci stypendyści pracą i zachowaniem swem na tę pomoc zasługiwać będą. Dyrekcya szkoły ma być obowiązaną zasięgać wiadomości od zarządów lasowych o prowadzeniu się uczniów, a od nich żądać składania kwartalnych raportów o swych czynnościach.“

Zdaje mi się, że ta nie wielka kwota z dodatkiem tych zastrzeżeń daje rękojmię, że skutecznie użytą będzie. Dlatego pozwalam sobie przedstawić tę sprawę do potwierdzenia, a ponieważ nikt żadnych innych zarzutów przeciw wnioskowi komisyi nie uczynił, uważam zadanie moje za skończone.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać poszczególne wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosków komisyi, raczy rękę podnieść (Większość). Punkt 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

2. Sejm poleca: a) podnieść w budżecie wydatków szkoły gospodarstwa lasowego na rok 1891 kwotę przeznaczoną na wycieczki dla uczniów z profesorami do wysokości 800 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje punkt 2 a), raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 2 a) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

b) Podnieść w budżecie funduszu krajowego w rubryce XV. pozycya wydatków 201 kwotę przeznaczoną na stypendya i zasiłki uczniów szkoły do pierwotnej wysokości, t. j. do kwoty 2.300 zł.

Tu muszę zwrócić uwagę, że członek Wydziału krajowego poprawił kwotę 2.400 zł. na 2.300 zł., motywując to myłką druku.

Książę Marszałek. Do tego punktu wniósł p. Jan hr. Stadnicki, aby obniżyć tę kwotę do 1.500 zł. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie poparta.

Jest za tem tylko wniosek komisyi. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

c) Wstawić w budżet funduszu krajowego rubr. XV. wydatków kwotę 800 zł. na stypendya po 150 do 200 zł. rocznie dla tych abituryentów szkoły, którzy na jednoroczną praktykę przez Wydział krajowy wysłani zostaną, jak niemniej na zasiłki dla uczniów udających się na kilkotygodniowe kursa praktyki w ciągu trzechletniego kursu nauk urządzić się mające.

Książę Marszałek. Do tego punktu jest poprawka p. hr. Stadnickiego, aby nad tym wnioskiem przejść do porządku dzienneg . Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Pozostaje tylko wniosek komisyi. Kto przyjmuje ten punkt wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość), Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

3. Sejm otwiera kredyt Wydziałowi krajowemu do wysokości. 1.000 zł. na postawienie szopy w ogrodzie przy szkole lasowej, na postawienie domku dla dozorcy i małej szklarni na Szumanówce, oraz na reperacye ogrodzenia tegoż ogrodu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość) Punkt 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

4. Sejm uchwala w miejsce dotychczasowych dwóch posad prowizorycznych nauczycieli adjunktów, utworzyć takież dwie posady stałe z prawem do emerytury, z płacą roczną 800 zł. z dodatkiem aktywalnym 160 zł i z trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 zł. każdy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p hr. Zamoyski (czyta):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wobec powiększonych kosztów utrzymania szkoły gospodarstwa lasowego spowodowanych konieczną jej reorganizacyą, postarał się u Wysokiego c. k. Rządu o powiększenie dotychczasowej subwencyi na tę szkołę z funduszów państwowych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek 5. jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawach krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. (**All. 176.**)

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 176.).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm wstawia w budżet wydatków krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie w rubryce IV. poz. 19. na rok 1891 kwotę 2.000 zł. przeznaczoną na dalsze melioracye i urządzenie ogrodu szkolnego.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłą sesyę sejmową przedłożył plany i kosztorysy budyku nieodzownego na teraz na mieszkanie dla kierownika krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie i na rozszerzenie sal naukowych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Stanisław Jędrzejowcz. Sprawozdanie to jest także jedno z przedłożeń Wydziału krajowego, które wchodzi częścią do komisyi gospodarstwa krajowego a częścią do komisyi budżetowej. Z tego ‧ynika pewna różność pomiędzy wywodami komisyi budżetowej a sprawozdaniem komisyi kultury krajowej. Ja nie wychodzę z tego stanowiska jak p. hr. Stadnicki, bo to przedłożenie jest inne, i tu nie ma podstawy zarzut, że to przedłożenie obciążające budżet krajowy nie powinno było wejść do komisyi kultury krajowej.

Przeciwnie, sprawy, które odnoszą się wyłącznie do kultury krajowej, te należy odsyłać do specyalnej komisyi gospodarstwa krajowego, która jest do tego powołaną, aby potrzebę zbadać, sprawdzić a postawiwszy wnioski takowe w sprawozdaniu umotywować. Z drugiej strony nie mogę przyznać, aby komisya budżetowa była tą, która ma tylko kwoty zarejestrowywać. Komisya budżetowa bowiem ma na to swojego sprawozdawcę, aby ten był również obowiązany wnioski i motywa zbadać, które Wysokiemu Sejmowi do uchwały wydatków przedkłada.

W mojem przemówieniu nie mam zamiaru cofać się w przeszłość, aby nie posądzano o to, że kiedyś będąc przeciwnym przeniesieniu szkoły z Czernichowa do Tarnowa i teraz na stanowisku opozycyi stoję. Przeciwnie, jeśli już szkoła jest przeniesioną do Tarnowa, to mojem zdaniem popierać jej rozwój należy a tem samem stwierdzam, że na tem stanowisku nie stoję, abym był zdania, że ponieważ koszta się podnoszą, należy je obniżyć. Przeciwnie, jeśli się ma szkoła rozwijać, to trzeba znacznych i coraz znaczniejszych kosztów, aniżeli obecnie się preliminuje. Jednakowoż przyznacie mi panowie, że sprawa jest niejasna i że samo sprawozdanie komisyi gospodarstwa wpływa na to przypuszczenie, które znalazło wyraz w sprawozdaniu komisyi budżetowej.

Komisya kultury krajowej powiada: miasto Tarnów ofiarowało szkole 3 morgi gruntu i te 3 morgi gruntu trzeba wprowadzić w kulturę, trzeba na nich stworzyć ogród, chociażby zły. (czyta):

A pisze sprawozdawca komisyi tak:

Zarządził więc Wydział krajowy urządzenie powyżej wspomnianych, przez miasto odstąpionych 3 morgów gruntu na ogród szkolny, zdrenowano całą przestrzeń i zaczęto regulować (rigol).

Okazało się, że obok miejscami płytkiej, ciężkiej gliniastej gleby, podglebie jest opoczyste i w ogóle nieprzepuszczalne, co niekorzystnem jest dla produkcyi i hodowli drzew owocowych, (według zdania p. Maciaszka drzewa przy takiem podglebiu karłowacieją a po 15 latach stanowczo giną).

Wydział krajowy powołał rzeczoznawców, którzy zgodzili się z powyższem zapatrywaniem. Rokowania przeprowadzone w tym kierunku, czyby się nie dało uzyskać odpowiedniejszego gruntu, nie doprowadziły na razie do rezultatu pożądanego, członkowie kuratoryi zaś zapytani o zdanie, oświadczyli, że grunt ten „jakkolwiek gleba jego do dobrych nie należy, może być jednak dobrym ogrodem w niedługim czasie“.

A zatem i rzeczoznawcy i sama kuratorya powiada, że grunt jest zły, niewdzięczny, ale skoro jest, musi być użyty, bo innego nie ma na razie. Tymczasem zdaniem Wydziału krajowego i komisyi zachodzi pytanie, czy nie lepiej by było z nakładem wyczekać ten rok a starać się o inny lepszy i odpowiedniejszy kawałek gruntu, co w mieście Tarnowie jest niezawodnie do nabycia.

Zdaje mi się, że w zamianie takiej trudności nie będzie, ten grunt można sprzedać a na

innem miejscu w Tarnowie, albo w pobliżu na być inny grunt i na tym gruncie wkłady czynić. Jeżeli chcemy szkołę odpowiednio rozwinąć, jeżeli chcemy w uczniach wzbudzić zamiłowanie do zawodu, to gdy pokazujemy im kulturę drzew i jarzyn, która mimo nakładów i starannej pracy, pożądanych rezultatów nie przyniesie, to ci uczniowie doznają pewnego zniechęcenia do swego zawodu. Szkoła powinna być pewnym wzorem, a jak stać się nim może, jeżeli jest na tak lichej glebie, że żadne pomocnicze środki jeszcze odpowiedniego rezultatu nie zapewniają.

Drugi był wniosek, który Wydział krajowy postawił, to jest, że potrzeba tam rozszerzyć budynki szkolne. Komisya kultury krajowej zgadza się z komisyą budżetową i powiada: nie. Nie trzeba rozszerzać, bo nie wiemy, czy na tem polu, które miasto Tarnów darowało czy na innem nowo nabyć się mającem założyć trzeba będzie budynki szkolne. Komisya budżetowa wychodzi z tego zapatrywania, że skoro Wydział krajowy poczynił już rokowania, o nabycie jednej realności, która by się wraz z ogrodem kwalifikowała na taką szkołę, to przecież z nakładami na niepewnym terenie wstrzymać się rok jeszcze należy.

Komisya budżetowa nie powiada: „Nic nie damy i dać nie chcemy“, lecz przeciwnie oświadcza „uważajmy ten rok jako przejściowy i nie wstawiajmy 2 000 zł. na ogród a 4.000 zł. na budynki, bo nie jest myśl wykluczona uzyskania korzystniejszego i odpowiedniejszego miejsca na szkołę i ogród w samem mieście Tarnowie. Już doświadczenie nas pouczyło, że pospiech w takich uchwałach nie zawsze okazał się potem wskazany. Ja więc przy tej pozycyi będę stawiał wniosek odraczający.

P. Męciński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Szanowny członek komisyi budżetowej w całkiem fałszywem świetle przedstawił faktyczny stan rzeczy. Kuratorya szkoły ogrodniczej tarnowskiej nigdy nie oświadczyła, że grunt obecnie pod ogród przeznaczony nie jest do użytku. Owszem w kuratoryi przeważało zdanie zupełnie przeciwne.

Kuratorya utrzymywała i utrzymuje, że grunt należycie zameliorowany może odpowiedzieć potrzebie szkoły. I w tym też kierunku i w tej myśli kuratorya szła dotychczas w robieniu propozycyi Wydziałowi krajowemu co do nakładów już poczynionych. Mianowicie, przestrzeń 3 morgów, która ten grunt stanowi, została zdrenowana, jedna trzecia t. j. około morga została zregulowana. Kuratorya wprawdzie mówi, że grunt nie jest pierwszej jakości, jest jednak a raczej w zupełności może być użyteczny i stosowny dla szkoły przy należytej amelioracyi.

Każdy, ktokolwiek stykał się z rolnictwem czy ogrodnictwem, łatwo osądzić potrafi, że grunt z natury spójny, mocno mokry, jeżeli został zdrenowany, a zostanie zregulowany, zasilany nawozem obficie, może się stać gruntem stosownym dla szkoły.

Przeciwko temu chcę się więc zastrzedz, co członek komisyi budżetowej cytował, jakoby to było opinią kuratoryi, bo to jej opinią nie jest.

Do tej kuratoryi należą 3-ej członkowie tej Wysokiej Izby, mogą więc zaraz poświadczyć, że takiego byliśmy zdania.

(P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos).

Kiedy wysłany został z Wydziału krajowego delegat dla zbadania tej sprawy i taką opinię Wydziałowi krajowemu zakomunikował, o jakiej mówi komisya budżetowa, kuratorya wprost przeciwnie oświadczyła się, to jest, za utrzymaniem, za meliorowanem tego gruntu a nie za szukaniem do zakupna innego.

Rzeczą to nie jest trudną do uskutecznienia, grunt leży w mieście, gdzie wszelki nawóz choć stosunkowo drogi jest do nabycia. Zdanie kuratoryi jest, że w interesie rozwoju szkoły powinna ona zostać w tem miejscu, gdzie się obecnie znajduje, obok ogrodu miejskiego. Uczniowie bowiem obok pracy szkolnej, mogą praktyczne demonstracye odbywać w ogrodzie miejskim. Szanowny referent komisyi budżetowej powiedział: „Można grunt sprzedać a inny kupić“. Tak nie jest; Rada miejska tarnowska ofiarowała ten grunt bezpłatnie na szkołę, a nie na sprzedaż.

Zdaniem kuratoryi jest przeto: Należy grunt zirygować, znawozić należycie — ale zarazem potrzeba dokładać usiłowań, żeby szkoła w tem a nie innem miejscu została.

Zapewne ulokowanie na lepszym gruncie wywołałoby efekt większy i wydało może prędzej lepsze rezultaty. Ale ogrodnicy wychodzący z tej szkoły spotykać będą w życiu rozmaitego rodzaju gleby, może więc i lepiej, jeżeli nauka odbywać się będzie na gruncie gorszym, sztuką do wydajności doprowadzonym. W sprawozdaniu komisyi kultury jakoteż opinii owego znawcy i dyrekcyi miejscowej jest powiedziane, że drzewka prawdopodobnie po dłuższym przeciągu czasu mogą usychać.

Kuratorya tej opinii nie wypowiedziała — i jest to opinia innych — nie kuratoryi.

Nie wiem atoli, jakby ta szkoła istnieć mogła, gdyby nie miała żadnych funduszów nadzwyczajnych na dalszą regulacyę tego gruntu — na zakupno nawozu, nasion, potrzebnych narzędzi. Więc tymczasem zarząd szkoły, który żadnych funduszów nie ma, musiałby chyba bezczynnie czekać na rezultat co się stanie za jakich lat parę — a tym czasem nic nie robić.

I trudno wtedy byłoby odpowiedzieć na pytanie, dla czego się szkołę utworzyło, jeżeli nie można prowadzić jej jak należy. Więc z tych powodów wotować będę za punktem drugim wniosków komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Stan. hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Różnica między nami polega w tem: My jesteśmy zdania, że należałoby się starać o miejsce lepsze.

(P. Męciński. Ależ, ono dobre).

Zaraz na to odpowiem, ja nie przerywałem szanownemu mowcy, — a póki tego lepszego miejsca nie uzyskamy, to nie należy równocześnie starać się o inne i równocześnie czynić wkładów w to miejsce, o którem przypuszczamy, że może będzie zastąpione innem. Mojem zdaniem winien to zrobić każdy człowiek w swojem prywatnem gospodarstwie, i to należy także zrobić i tutaj. Pierwej trzeba postanowić stale i nieodzownie, że się innego miejsca szukać nie będzie, a potem trwale i stale miejsce już zajęte meliorować. Szanowny p. Męciński sam już twierdził, że w kuratoryi tylko przeważna część była zdania, że grunt jest dobry, a zatem były i zdania, że ogród ten nie jest dobry.

Muszę jeszcze zrobić uwagę, co się tyczy drzewek. Otóż pod tym względem innego jestem zdania, aniżeli p. Męciński, który powiedział, że kuratorya tylko orzekła, że prawdopodobnie drzewa będą usychać. Twierdzenia tego nie można podzielać, bo drzewka nie są jeszcze posadzone. Orzeczenie to z pewnym spokojem możemy pozostawić niedalekiej przyszłości.

Co się tyczy zaś tego twierdzenia, że drzewka te nie na to będą posadzone, ażeby tam istniały, lecz że ostatecznie ich przeznaczeniem jest, ażeby wyschły, t. j. rzecz zapatrywania. Ja pierwszy raz słyszę, ażeby sadzono drzewa, na to, ażeby ginęły a nie rosły.

Muszę wreszcie powiedzieć, że zasada, iż dobrze jest uczyć się ogrodnictwa, na gruncie złym, jest kwestyą zapatrywania. Mnie się jednak zdaje, że nie jest dobrze, aby ten, co się uczy, widział, że cokolwiek będzie robił, dobrych rezultatów nie osiągnie. Zdaje mi się, że przeciwnie doda to otuchy i zamiłowania w zawodzie, jeżeli ktoś ucząc się, zarazem się przekona, że to, czego się uczy, wydaje odpowiednie rezultaty.

Zresztą proszę panów, wszak my nie przesądzamy, czy ten plac nie będzie wybrany, sądzimy jednak, że może właśnie ta kwestya, o którą tu chodzi, tak dzisiaj, jak i może przed niedawną przeszłością byłaby zyskała na tem, gdyby się zbyt prędko nie było jej załatwiało.

Mogę z pewnością twierdzić, że zdanie to nietylko przez nas jest podzielane, ale i przez tych, którzy za przeniesieniem szkoły do Tarnowa głosowali. Nie ulega wątpliwości, że tak, jak przedtem powiedziałem, szkoła w Czernichowie pozostała, a tu jest druga, która kosztuje dużo i dzisiaj jesteśmy w położeniu, że albo będzie wymagać, bardzo daleko idących i znacznych nakładów, albo nie wyda rezultatów.

Jednak stoję na tym gruncie, na którym stoi p. Jędrzejowicz Chcemy rozwoju tej szkoły, gotowiśmy zgodzić się na nakłady, ale co najmniej prosimy, ażeby pod tym względem nie postępywano zbyt dorywczo i wydatki wtedy dopiero uchwalono, kiedy one będą nieodzownie potrzebne. Dla tego popieram zapatrywanie p. Stanisława Jędrzejowicza.

Książę Marszałek. Głos ma zapisany p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Zrzekam się głosu.

P. Męciński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos dla sprostowania faktu.

P. Męciński. Powiedział p. Badeni, że kuratorya nie cała wyraziła opinię, że ten grunt jest stosowny, zatem konkluduje on, że były zdania w kuratoryi podzielone.

Otóż tak nie jest i stwierdzam to z naciskiem, że pod tym względem była tylko różnica zapatrywań pomiędzy całą kuratoryą a delegatem przysłanym na miejsce przez Wydział krajowy, kuratorya zaś jest, była i zostanie na tem stanowisku i tego zdania bronić będzie, że grunt ten tylko potrzebuje być zameliorowany stosownie.

A zresztą p. Stanisław Badeni, jako rolnik przyzna mi to zapewne, że grunt, który będzie wydrenowany, irrygowany i należycie znawożony, musi się stać gruntem, jeśli nie nadzwyczajnym, to możliwym.

Tu więc jest różnica zapatrywań kuratoryi od zapatrywania Wydziału krajowego, iż my sądzimy — że lepiej grunt przy ogrodzie miejskim istniejący — który już jest, należycie poprawić, niżeli Bóg wie gdzie gruntu nowego szukać i tam całą szkołę przenosić. — Zwłaszcza że w mieście bądź co bądź większem znaleść ze 3 morgi do zakupna rzecz nie łatwa. — Zresztą koszta poprawy gruntu i stosownej amelioracyi ileż będą mniejsze aniżeli koszta nabycia gruntu nowego. Nadto to miejsce przy ogrodzie miejskim jest najstosowniejsze.

Te wszystkie rokowania co do nowego zakupna, o których panowie tutaj mówili, są jeszcze rokowaniami, nikt tam tych parceli szczegółowo nie badał, nikt o cenę nie pytał — i kuratorya obawia się — że ta cena byłaby tak wielka — że Sejm zawahałby się może czy taką kwotę ma zawotować.

Dla tego raz jeszcze powtarzam, że o ile to od kuratoryi zależy, będzie ona zawsze za tem obstawać, żeby szkołę nadal pozostawić w tem samem miejscu.

To co powiedział p. Badeni, że trzeba, aby uczeń widział, że praca jego nie marnieje, to jeśli gdzie, to tutaj znajdzie uczeń przykład — jak pracą można ziemię podnieść i uszlachetnić — jak na złej ziemi nawet można przy umiejętnem traktowaniu jej — otrzymać rezultaty.

W grunt obecny zresztą włożyliśmy już znaczne wydatki — jest on oparkaniony — zdrenowany w $^1/_3$, zregulowany — jest domek dla stróża wybudowany.

Wszystko to więc rzucić, stracić — a nowych gruntów do nabycia szukać? Za tem ani jako członek kuratoryi, ani jako poseł nigdy wotować nie będę.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Ja będę prosił ks. Marszałka, ponieważ dyskusya nie jest zamkniętą i skoro p. Męciński dla sprostowania faktu głos zabierając ponowił dyskusyę, tak, że dał mnie sposobność odpowiedzi, przeto ja nie mogę tylko do sprostowania faktu się ograniczać, ale i w obronie mego wniosku kilka słów powiedzieć muszę.

Nie wątpię zupełnie, że kuratorya zrobi tak, aby było jak najlepiej a zdaje mi się, że ani komisya, ani Wysoki Sejm swoją uchwałą kuratoryi krępować nie zamierza; jednakowoż, gdy nie mamy tego przeświadczenia, ażeby wszyscy członkowie kuratoryi byli tego samego zdania, co p. Męciński, bo już samo wyrażenie i oświadczenie się kuratoryi, które tutaj w pierwszem mojem przemówieniu ze sprawozdania Wydziału przeczytałem, a które mi p. Męciński zaprzeczył, że ja fałszywie zacytowałem, przeciw temu świadczy.

Otóż muszę sprostować, że to, co zacytowałem, to są słowa, które komisya gospodarstwa krajowego przytoczyła w swem sprawozdaniu. Nie powiedziałem, że kuratorya się oświadczyła, że grunt nie jest do użycia

Przeciwnie powiedziałem, że grunt jest zły, ale ostatecznie można z niego coś zrobić.

Co do zapatrywania jednak, które p. Męciński, jako jeden z członków kuratoryi wyraził, to muszę powiedzieć, że nie wiem, czyby obstawał nadal tak uporczywie przy zatrzymaniu tego lichego terenu, gdyby wiedział, że trafić się może

pole i lepsze i bliżej szkoły i odpowiednio położone a jednak to wykluczonem nie jest.

Wszak komisya kultury krajowej, której wniosków p. Męciński broni, sama powiada: „że w tym ogrodzie nic prawie nie ma“, że chociaż zdrenowany, to pod drzewa owocowe nie odpowiednia gleba, że jest tak daleko od dzisiejszej szkoły, że i nadzór i ćwiczenia utrudnia.

Czy wobec tych wskazówek nie jest lepiej poczekać, jak hr. Badeni doradza, jak komisya budżetowa wnosi.

Dlatego przy moim wniosku odraczającym obstaję i Wysokiej Izbie takowy do przyjęcia polecam.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany jest członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, Langie i Gorayski. Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Ja mam powiedzieć tylko kilka słów co do zdania, jakie wypowiedziała kuratorya. Otóż opinię kuratoryi macie Panowie w sprawozdaniu Wydziału krajowego na str. 5, umieszczoną dosłownie, więc w tekscie autentycznym.

Opinia kuratoryi była taka: (czyta): „Co do samego ogrodu szkolnego to zapatrywania kuratoryi są odmienne od orzeczeń rzeczoznawców, przez Wydział krajowy na miejsce przysłanych. Zdaniem kuratoryi, mającej w swym składzie trzech właścicieli dóbr i znaczniejszych ogrodów, grunt ten, jakkolwiek gleba jego do dobrych nie należy, może być jednak dobrym ogrodem w niedługim czasie“. To jest opinia kuratoryi autentycznie stwierdzona. Przytaczam ją dlatego, aby usunąć niepotrzebny spór o to, co kuratorya orzekła.

Zabrałem głos głównie dlatego, ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że bez względu na to, czy ogród jest dobry, czy mierny, czy zupełnie zły, a mojem zdaniem jest on mierny i i to bardzo mierny, bez względu na to wydatek jest konieczny. Dlaczego? Bo w tym wydatku 2.000 zł. mieszczą się wydatki takie, które są potrzebne nawet w tym wypadku, gdyby szkoła w tym ogrodzie nie została. W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że z tej sumy 2.000 zł. będzie potrzeba około 800 zł. na dokończenie zrigolowania ogrodu a 1.200 zł. na urządzenia dalsze i na zakupno narzędzi, nasion i krzewów. Brak tam dobrych narzędzi potrzebnych, ażeby robota szła dobrze; są wprawdzie narzędzia, ale jeszcze od dawnej szkoły tarnowskiej objęte, która była szkołą prywatną. Narzędzia te więc są bardzo niedostateczne i bez względu na to, czy szkoła tam będzie czy nie, te narzędzia zakupione być muszą. Również muszą być zakupione nasiona i krzewy. O tem, ażeby w r. 1891 mieliśmy tę szkołę w innem miejscu, o tem nie ma mowy.

Jeżeli zatem w r. 1891 nie zakupimy nasion i krzewów, to tam nauki nie będzie. Jeżeli chcecie, ażeby ta szkoła przez r. 1891 nie przyniosła żadnych skutków, to w takim razie uchwalcie skreślenie tej sumy, bo bez nowych narzędzi, nasion i sadzonek tam się nie obejdzie.

Jeżeli kto chce oszczędzać, to niechaj uchwali skreślenie 800 zł. na rigolowanie ogrodu, bo bez tej pozycyi obejśćby się można, ale nie odmawiajcie 1.200 zł., które są niezbędnie potrzebne na sprawienie narzędzi, nasion, sadzonek i t. p.

Książę Marszałek. P. Langie ma głos.

P. Langie. Jest tu różnica zdań, czy grunt dobry, czy nie, czy szkoła dobra, czy nie. Ja konstatuję, że w komisyi gospodarstwa krajowego zasiada kilku ludzi, którzy tę szkołę znają i ten grunt widzieli, a członkowie komisyi budżetowej, którzy z zarzutami tu występują, ani tego gruntu, ani tej szkoły nigdy nie widzieli.

(P. St. hr. Badeni Ja przemawiałem jako poseł, a nie jako członek komisyi budżetowej)

Mimo to, konstatuję jeszcze raz, że o tym przedmiocie mówią ludzie z jednej strony, którzy ten grunt znają, a z drugiej strony ci, którzy go wcale nie widzieli.

Oprócz tego chcę odpowiedzieć parę słów posłowi St. Jędrzejowiczowi, który powiedział: „że komisya budżetowa ma badać o ile wnioski i żądania komisyi gospodarstwa krajowego są uzasadnione“. Ja się z tem nie zgadzam i twierdzę, że żadna komisya fachowa nie jest na to wybrana, ażeby prace swoje przedkładała do

korekty komisyi budżetowej, tylko na to, ażeby uchwały swoje fachowo uzasadnione przedstawiała do oceny i uchwały Wysokiej Izbie. (Brawa).

Książę Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Przyznać muszę, że grzechem pierworodnym całej sprawy jest to, że dotychczas ani kuratorya, ani Wydział krajowy nie stanął stanowczo na tem stanowisku, że grunt pod ogród jest wybrany, i że na tym gruncie dalej sprawę rozwijać należy. Natomiast ze wszystkich projektów odmiany miejsca i gruntu! okazuje się, że wszystko to należy tylko do dziedziny życzeń i nie ma punktu oparcia, ażeby powiedzieć: Ten grunt byłby możliwy do nabycia.

Takiego gruntu nie ma, więc mojem zdaniem należy stanąć na tem stanowisku, że grunt, jaki jest, musi być przeznaczony dla szkoły i gdyby to postawiono z góry, to mam przekonanie, że wszelka różnica zdańby odpadła Wychodząc z tego stanowiska, że ten grunt jest na byty i na tym gruncie pracować wypada, przystępuję do ocenienia tego, co w tym wypadku zrobić należy. Otóż co do budynku, komisya gospodarstwa krajowego jest przeciwną temu, ażeby nowy budynek stawiać w miejscu, gdzie obecnie szkoła istnieje, a to z tego powodu, że jest ona oddalona od ogrodu; nie tak daleko wprawdzie, żeby to stanowczo przeszkadzało nauce, ale zawsze byłoby do życzenia, ażeby budynek szkolny był bliżej gruntu, na którym ogród jest założony, a powtóre, dtatego, że na tem miejscu, gdzie teraz szkoła istnieje, obszar jest zanadto mały, ażeby tam z czasem mogły stanąć budynki, któreby celowi szkoły odpowiadały. Jeżeli się więc ma stawiać nowe budynki, to raczej na tym gruncie, gdzie jest ogród a nie na tym oddalonym i dlatego komisya usuwa żądanie Wydziału krajowego 4.000 zł.

Ale co do ogrodu samego, skoro już istnieje i nowego gruntu nie ma, to na tym gruncie demostracye odbywać się muszą.

A pytam, jak to ma się stać, jeżeli nie ma ani narzędzi, ani nasionek, ani żadnej potrzebnej rzeczy? Idę dalej.

Jeżeli ten grunt nie kwalifikuje się do prędkiego produkowania najwyższych rezultatów ogrodnictwa, ale potrzeba poprawy, regulacyi i sztucznego przyrządzania ziemi, to to dla szkoły nie jest wadą ale zaletą. Ogrodnik bowiem nie wszędzie i nie zawsze znajdzie ten grunt wzorowy, na którym ogród ma być założony. Jeżeli taki uczeń, który na bardzo dobrym gruncie nauczył się pracować, przyjdzie do gruntu złego, to tam się zgubi i nic nie potrafi; podczas gdy uczeń, który nauczy się grunt zły przygotowywać i na dobry przerobić, ten będzie najlepszym ogrodnikiem. Dlatego powiadam, że to jest jednym z najważniejszych argumentów do postawienia się na tem stanowisku, że ten grunt jest właściwym, że ten gruut winien być dla ogrodu użyty, a to dlatego, iż wymagając starannej uprawy, dla demonstracyi jest najlepszy Popieram więc nietylko wniosek komisyi, ale stanowczo sprzeciwiam się wszelkim innym, któreby doprowadziły szkołę w tej chwili do niemożności istnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Sprawozdawca, po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi, jest często w tem położeniu, że może powiedzieć z samego początku swego przemówienia: ponieważ tak wymowne słowa padły w obronie przedłożenia komisyi, nie potrzeba już dalszych wywodów. Tutaj w tej sprawie jednakowoż w tem jestem położeniu, że nie tylko z przeciwnikami, ale i obrońcami zupełnie pogodzić się nie mogę. I przeciwnicy mają trochę racyi i obrońcy również mają trochę racyi, a trochę nieracyi także równo dzieli się na obie strony. Nieracyę mają szanowni obrońcy wniosków komisyi, że twierdzą, że ogród jest dobry, że wystarcza dla produkcyi szkolnej, że drzewa tam mogą istnieć, ponieważ przypuszczają, że one będą istniały, bo nauka fachowa stoi na pewnej podstawie i pewnej wysokości, tak, iż można powiedzieć naprzód, czy pewna gleba dopuszcza pewną produkcyę, lub nie. — Co do drzew, to nie mają żadnej wątpliwości koła fachowe, że z gleby takiej, jaką ma ogród tarnowski, drzewa wielkie stare, drzewa rodzące owoce stanowczo na niepowodzenie liczyć mogą; — ale przecież szkoła takich drzew, takich starych sadów nie potrzebuje, bo dla demonstracyi potrzebuje gruntu na to, jak wyprowadzić dobre sadzonki, jak nauczyć szczepienia i t. p.

manipulacye, które w krótkim czasie, bo w przeciągu roku, mogą się ukończyć. Otóż mnie się zdaje, że ogród ten dla demonstracyj szkolnych wystarczy, ale żeby twierdzić tak, jak szanowni obrońcy powiadają, że ten grunt, ponieważ jest zły, — właśnie dlatego jest dobry, bo na tym złym gruncie można się wykształcić lepiej niż na dobrym gruncie,... to twierdzenie ma co najwięcej przejściową wartość, bo grunt ten, który jest przeważnie z piasku, gliny, wapna zmieni się w przeciągu krótkiego czasu i przestanie być za parę lat doświadczalnem polem, bo będzie zupełnie innym a więc zupełnie dobrym.

Nie chcę dalej wchodzić w dyskusyę co do pojedynczych szczegółów, to jednak nie ma żadnej wątpliwości, że nabycie gruntu innego jest niemożliwe, przynajmniej w planie tak istnieje i to szanowny prezes komisyi budżetowej a względnie szanowny p. Stanisław hr. Badeni bardzo tutaj słusznie zaznaczył, bo Wydział krajowy także stoi na tem stanowisku i szuka odpowiedniejszego gruntu, z drugiej jednak strony nie jest argumentem, jak to słusznie zaznaczył członek Wydziału krajowego, że narzędzia i urządzenia są konieczne, bo te w każdym ogrodzie, w którym cokolwiek ma się uczyć, oczywista muszą przy nim być.

O te właśnie narzędzia i urządzenia chodzi w 2. punkcie i na to komisya gospodarstwa krajowego żąda 2 000 zł., nie przesądzając wcale o przeniesieniu szkoły w inne dogodniejsze miejsce, zastrzegając, że nie zawsze w Tarnowie ma ona zostać — lub też o inne radykalniejsze zmiany. — To są wymagania, które w każdym ogrodzie zawsze i codziennie są potrzebne, a zatem dyskusya co do grabi, łopaty, sikawki do podlewania i t. d. nie powinnaby mieć miejsca, bo to są narzędzia potrzebne tak w tym, jak w innym ogrodzie.

Zaczepił członek Wydziału krajowego a nawet do pewnego stopnia przypuszczał możliwość, że melioracye dalsze nie byłyby wskazane, jeżeli się ma zamiar przeniesienia i nabycia innej realności. Z drugiej jednak strony słyszano, że to jest w stadyum rokowań. Kiedy rokowania dojrzeją, wówczas melioracye nie są potrzebne, a jeżeli rokowania dojrzeją, to nie potrzeba melioracyi, jeżeli więc rokowania dojrzeją o tyle, że szkoła będzie mogła być przeniesioną w inne miejsce, to pieniądze na melioracyą nie potrzebne i będą zaoszczędzone; ale z drugiej strony, kto da kaucyę, że rokowania dojdą do skutku? Jeżeli nie dojdą, to melioracye muszą być dalej prowadzone, a mnie się zdaje, że nikt nie przypuszcza, nawet szanowny p. Stanisław hr. Badeni, jako przewodniczący komisyi budżetowej, że Wydział krajowy 800 zł. przeznaczonych na melioracye wyda, chociaż nie będzie tych melioracyj. I taka sytuacya przedstawiać się będzie, że gdy Wydział krajowy zrobi kontrakt na inną realność, która nie będzie potrzebowała melioracyi, to przyjdzie z zaoszczędzeniem 800 zł. przeznaczonych na melioracye, a jeżeli rokowania nie dojdą do skutku, to będzie musiał ich użyć. To są, proszę Panów, wywody, które z obowiązku mojego jako sprawozdawcy w obronie wniosku musiałem wypowiedzieć, i proszę Wysoką Izbę, aby raczyła się zgodzić na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 1. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

2. Sejm wstawia w budżet wydatków krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie w rubr. IV. poz. 19. na rok 1891 kwotę 2.000 zł. przeznaczoną na dalsze melioracye i urządzenie ogrodu szkolnego.

Książę Marszałek. Do ustępu 2. jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto popiera wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustępem 2. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Wniosek przejścia do porząbku dziennego nie uzyskał poparcia. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje ustęp 2. wniosku komisyi, zechce

rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2. wniosku komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłą sesyę sejmową przedłożył plany i kosztorysy budynku nieodzownego na teraz na mieszkanie dla kierownika krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie i na rozszerzenie sal naukowych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rogoyski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Poseł Rogoyski ma głos.

P. Rogoyski. Na wypadek, gdyby jakie wątpliwości zachodziły co do miejsca przeznaczenia na stawianie budynków zamierzonych szkoły ogrodniczej, to pozwolę sobie, oświadczyć jako burmistrz miasta Tarnowa, że gdyby zachodziła potrzeba, albo uznano za odpowiednie budynki te, jakie nowo stawiane być mają, po stawić w bezpośredniej bliskości 3-morgowego ogrodu, ofiarowanego przez gminę szkole ogrodniczej, to gmina miasta Tarnowa jest gotową, odstąpić bezpośrednio przy tych 3 morgach, jeszcze taką przestrzeń, którаby wystarczyła na wystawienie budynków, odpowiednego podwórza i innych potrzeb. Rzecz ta już o tyle przewidzianą była, że kuratorya wówczas, kiedy rozchodziło się o tę kwestyę, rozumiała, że ½ morga byłoby wystarczającem i taka połowa morga uchwałą rady miejskiej tarnowskiej jest zapewniona, a swoją drogą mogę oświadczyć, że choćby więcej trzeba było, to rada miejska to niewątpliwie uchwali. Gdyby więc sfery do tego powołane, czy Wydział krajowy, czy komisya znalazły, że odległość mniej więcej 500 kroków od teraźniejszego miejsca zabudowania do ogrodu doświadczalnego jest za wielką, to żadnej trudności podlegać nie będzie umieszczenie budynku bezpośrednio przy ogrodzie, a że istniejące budynki są drewniane i stare, więc żadne inne przeszkody nie zachodziłyby.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ustęp 3. wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 3. jest przyjęty.

Z kolei następuje: sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reaktywowania kursu dozorców melioracyjnych. **(Alg. 177.)**.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 177.)

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do reaktywowania praktycznego kursu dozorców melioracyjnych z siedzibą we Lwowie, na wzór węgierskiej szkoły podmajstrzych melioracyjnych, urządzonej w Koszycach.

2. Sejm wyznacza Wydziałowi krajowemu na urządzenie i utrzymanie tego kursu dotacyę na rok 1891 w kwocie 2.500 zł.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył statut organizacyjny i szczegółowy plan nauk kursu dozorców melioracyjnych.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał na utrzymanie praktycznego kursu dozorców melioracyjnych stałą dotacyę roczną z c. k. skarbu państwa w kwocie 1.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie 1. punktu wniosku.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do reaktywowania praktycznego kursu dozorców melioracyjnych z siedzibą we Lwowie, na wzór węgierskiej szkoły podmajstrzych mielioracyjnych, urządzonej w Koszycach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten

wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

2. Sejm wyznacza Wydziałowi krajowemu na urządzenie i utrzymanie tego kursu dotacyę na rok 1891 w kwocie 2.500 zł

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek 2. jest przyjęty

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył statut organizacyjny i szczegółowy plan nauk kursu dozorców melioracyjnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał na utrzymanie praktycznego kursu dozorców melioracyjeych stałą dotacyę roczną z c. k. skarbu państwa w kwocie 1.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek 4. jest przyjęty.

Z kolei następuje: a) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju Zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców. b) Dodatkowe sprawozdanie komisyi administracyjnej w tymże samym przedmiocie.

Sprawozdawca p. Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 142.)

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

Komisya administracyjna stawia do uchwały Sejmu następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1 Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby tak co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych skazańców i korygendów, jako też co do zakładów dla nieletnich przestępców i włóczęgów niżej lat 18 przyjął wskazany już uchwałą Sejmu z d. 6. września 1884 i zalecony system kolonij rolniczych poprawczych, niewykluczający robót rzemieślniczych

3. Sejm wyraża życzenie, ażeby najsamprzód wprowadzony został zakład, względnie kolonia poprawcza rolniczo-przemysłowa dla nieletnich chłopców.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w środkowej części kraju, dla fundowania takiego zakładu dla nieletnich chłopców wyszukał odpowiedni obszar i według tegoż potrzebne plany i kosztorysy wypracować polecił, poczem takowe razem ze statutem i regulaminem na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył;

tudzież aby na urządzenie zakładów pracy przymusowej i poprawczych, dla starszych męskich skazańców i korygendów, a względnie kolonij poprawczych rolniczych, starał się wyszukać odpowiednie obszary, a przytem:

co do zachodniej części kraju wszedł w rokowania z fundacyą pokrewną temu celowi w Nowym Sączu.

Zaś co do wschodniej części kraju wdrożył rokowania z c. k. Rządem celem uzyskania potrzebnych dla takich zakładów, względnie kolonij rolniczych poprawczych, przestrzeni z dóbr kameralnych przykładowo w okolicy Drohobycza i w miarę przeprowadzonych pertraktacyj, polecił wykonanie planów budynków i kosztorysów tudzież statutów i regulaminów.

5. Ażeby co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla kobiet, prowadził dalsze rokowania z zarządami zakładów św. Teresy we Lwowie i Sióstr Miłosierdzia w Krakowie i z tych czynności złożył sprawozdanie.

6 Na czynności przedwstępne otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości pięciuset zł.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby tak co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych skazańców i korygendów, jako też co do zakładów dla nieletnich przestępców i włóczęgów niżej lat 18. przyjął wskazany już uchwałą Sejmu z d. 6. września 1884 i zalecony system kolonij rolniczych poprawczych, niewykluczający robót rzemieślniczych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

3. Sejm wyraża życzenie, ażeby najsamprzód wprowadzony został zakład, względnie kolonia poprawcza rolniczo-przemysłowa dla nieletnich chłopców.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w środkowej części kraju, dla fundowania takiego zakładu dla nieletnich chłopców wyszukał odpowiedni obszar i według tegoż potrzebne plany i kosztorysy wypracować polecił, poczem takowe razem ze statutem i regulaminem na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył;

tudzież aby na urządzenie zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych męskich skazańców i korygendów, a względnie kolonij poprawczych rolniczych, starał się wyszukać odpowiednie obszary, a przytem:

co do zachodniej części kraju wszedł w rokowania z fundacyą pokrewną temu celowi w Nowym Sączu.

Zaś co do wschodniej części kraju wdrożył rokowania z c. k. Rządem, celem uzyskania potrzebnych dla takich zakładów, względnie kolonij rolniczych poprawczych, przestrzeni z dóbr kameralnych przykładowo w okolicy Drohobycza i w miarę przeprowadzonych pertraktacyj, polecił wykonanie planów budynków i kosztorysów, tudzież statutów i regulaminów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

5. Ażeby co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla kobiet, prowadził dalsze rokowania z zarządami zakładów św. Teresy we Lwowie i Sióstr Miłosierdzia w Krakowie i z tych czynności złożył sprawozdanie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zbyszewski (czyta):

6. Na czynności przedwstępne otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości pięciuset zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi urzędników oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, względem przyznania im prawa do wysłużenia pełnej emerytury po 35 la-

tach służby, na równi z urzędnikami konceptowymi i technicznymi. (**Alg. 178.**)

Sprawozdawca p. Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski (zaczyna czytać sprawozdanie — alegatu 178).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Urzędnicy Wydziału krajowego przy oddziałach rachunkowym, kasowym i manipulacyjnym, mają być co do wymiaru emerytury przy przeniesieniu w stan spoczynku zrównani z urzędnikami konceptowymi i technicznymi.

2. W statucie emerytalnym z dnia 21. stycznia 1889. znosi się w paragrafie 12. punkcie 2-im ustępy b i c w ich dotychczasowej treści i mają one opiewać jak następuje:

Ustęp b: urzędnicy konceptowi i techniczni, tudzież urzędnicy oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, etatowi inżynierowie przy drogach krajowych, inżynierowie biura melioracyjnego i inżynier-górnik przy Wydziale krajowym, dyrektowie, prymaryusze, chemicy i prosektorowie przy krajowych szpitalach we Lwowie i Krakowie, i przy zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, przy tym ostatnim także etatowi sekundaryusze, po dwa i cztery dziesiątych ($2^4/_{10}$) procentów od ostatniej płacy (§. 31.) tak, że po ukończeniu trzydziestu pięciu (35) lat służby otrzymują całą ostatnią płacę (§. 31.) jako emeryturę.

Ustęp c. Słudzy etatowi po dwa procent (2%) ostatniej płacy, tak że po czterdziestu latach służby otrzymują całą ostatnią płacę jako emeryturę

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz Proszę o głos.

Książę Marszałek P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie prosić Wysoką Izbę o chwilkę cierpliwości, gdyż przedmiot, o którym mówić zamierzam, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Przez lat kilka zajmowano się sprawą reformy statutu emerytalnego dla urzędników krajowych Nareszcie w roku zeszłym dnia 21. stycznia uchwalił Wysoki Sejm nowy statut emerytalny, przedłożony przez komisyą administracyjną, opracowany należycie a uwzględniający wszystkie usprawiedliwione żądania urzędników krajowych. Statut ten był szczegółowo omawiamy w tej Izbie. Zastępca Marszałka krajowego uznany za powagę co do tej sprawy, czynił wnioski, które Wysoka Izba w miarę uznania ich słuszności akceptowała. Słowem wszyscy, którzy brali udział w tych obradach, mieli to przekonanie, że załatwioną została sprawa statutu emerytalnego nader objektywnie, wyczerpująco a z szczególnem uwzględnieniem urzędników krajowych, wobec np państwowych. Tymczasem ledwie upłynęło 18. czy 19. miesięcy od chwili, kiedy Wysoka Izba uchwaliła statut emerytalny, wnoszą urzędnicy, a mianowicie urzędnicy rachunkowi i manipulacyjni, petycyą do Wysokiej Izby, o zmianę statutu emerytalnego. Petycya ta została przekazaną komisyi adminisracyjnej, która załatwia ją wnioskiem, aby Wysoki Sejm znów zmienił statut emerytalny i to, co ani Wydział krajowy nie uznawał za stosowne — proponować według ówczesnych słów zastępcy Marszałka — ani to, co komisya administracyjna uznawała za stosowne, przedkładając projekt nowego statutu, wprowadzić, Wysoki Sejm dziś dokonał. Czego się więc domaga komisya administracyjna? Wiadomo Panom, że urzędnicy krajowi mają w statucie emerytalnym tę korzyść przed statutem emerytalnym rządowym, że gdy w statucie emerytalnym rządowym do pełnej emerytury potrzeba 40. lat, u nas wystarcza 35 lat. Lecz tłumacząc to odejście od ogólnych norm państwowych zarówno Wydział krajowy jak też następnie komisya administracyjna wyraźnie podniosła, że jest to koncesya wyłącznie dla urzędników konceptowych, podyktowana stosunkowo mniejszą szansą awansu, niż to ma miejsce w służbie rządowej. Robiąc zaś różnicę pomiędzy urzędnikami Wydziału krajowego wyraźnie powiedziano, ze skrócenie lat służby przy obliczeniu emerytury, przyznano jedynie urzędnikom konceptowym, którzy zmuszeni robić

studya, z natury rzeczy później niż manipulacyjni i rachunkowi do służby wstępować mogą. Dzisiejsza komisya administracyjna w przeciwstawieniu do uzasadnionej a podniesionej różnicy podnosi, że jest postanowienie, które normuje, że dopiero od 22 roku życia służba urzędnika manipulacyjnego lub rachunkowego może być do emerytury wliczoną, że więc tym sposobem korzyść, jaką ma w uzyskaniu pełnej emerytury urzędnik manipulacyjny lub rachunkowy, została zrównaną z korzyścią urzędnika konceptowego, jak gdybyśmy nie wiedzieli, ile tu wniosków przychodzi w kwestyi t. zw. venia aetatis i jakby proponowana zmiana musiała działać wstecz.

Skreśliwszy stan rzeczy, mniemam, że takie doraźne przeprowadzenie reformy zeszłego roku uchwalonego statutu emerytalnego, naprzód pociągnęłoby bardzo znaczne obciążenie funduszu krajowego, powtóre w żadnym razie na podstawie petycyi i referatu odnoszącego się do tej petycyi, załatwionem być nie może i nie powinno. Dlatego pozwalam sobie uczynić następujący wniosek odraczający (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przekazuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi urzędników oddziału rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego Wydziałowi krajowemu do szczególnego zbadania, ocenienia i przedłożenia odnośnego sprawozdania na następującej sesyi sejmowej“.

Książę Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Byłem referentem tej sprawy tak zeszłego roku, kiedyśmy przedkładali statut Wysokiej Izbie, jak i tego roku, kiedyśmy załatwiali tę petycyę urzędników manipulacyjnych, kasowych i buchhalteryjnych. Nie mogę powiedzieć, żeby mi wniosek p. Abrahamowicza do przekonania przemawiał a to z tej przyczyny, że Wydział krajowy już w tej sprawie dał swoje zdanie i myślę, że chociaż już nie będę w gronie członków Wydziału krajowego, że Wydział krajowy, konsekwentnie do danej już swojej opinii nie będzie mógł dać innej. Zdaje mi się więc, że wniosek ten odroczenia sprawy nie przyczyniłby się do jej objaśnienia.

Teraz przystąpię do meritum tej sprawy. Wydział krajowy przedkładając przeszłego roku statut emerytalny wychodził z tego przekonania, że jeżeli od konceptowych urzędników trzeba wymagać tylko 35 lat służby, toć słusznie od urzędników manipulacyjnych, rachunkowych i kasowych wymagać należy 40 lat służby tak, jak od wszystkich urzędników państwowych a to z tej przyczyny, że urzędnicy buchhalteryczni, kasowi, potrzebują mieć skończoną 6-tą klasę gimnazyalną lub realną, urzędnicy zaś manipulacyjni nawet tylko czwartą. Więc zdawało się Wydziałowi krajowemu, a sądzę i całej tej Wysokiej Izbie, że nie można ich było w takiem korzystnem położeniu postawić, ażeby im kiedy tamci urzędnicy mają jeszcze 8 albo 10 lat uczyć się, służba już się liczyła. Dlatego postawiliśmy dla urzędników rachunkowych, kasowych i manipulacyjnych 40 lat, zaś dla urzędników, od których wymaga się studyów akademickich 35 lat. Ale zaszła okoliczność niezawisła od Wydziału krajowego, a okoliczność ta wyszła z łona komisyi administracyjnej, a mianowicie, że ta różnica studyów, różnica lat, różnica, która postawiła w korzystniejszych warunkach urzędników manipulacyjnych, rachunkowych i kasowych, przez pewien dodatek do §. 11-tego została prawie zniesioną, bo komisya administracyjna wniosła (czyta):

Urzędnikom krajowym i zakładów krajowych, którzy bezpośrednio przed posunięciem ich na stałą posadę pełnili obowiązki aplikantów lub dyetaryuszy po skończonym 22 roku życia, może Wydział krajowy przy przeniesieniu ich w stały lub czasowy stan spoczynku policzyć najwyżej pięć (5) lat z czasu przebytego w służbie aplikantów i dyetaryuszy, jeżeli przez cały czas swej służby pełnili swoje obowiązki wzorowo i zachowywali się nienagannie.

Tak więc komisya administracyjna a z nią i Wysoka Izba i Wydział krajowy, uchwalili później, kiedy już Wydział krajowy przedłożył swój statut emerytalny, ograniczenia i powiedziała komisya a z nią i Wysoka Izba, że (czyta):

Urzędnikom krajowym i zakładów krajowych, którzy bezpośrednio przed posunięciem ich na stałą posadę pełnili obowiązki aplikantów lub dyetaryuszy po skończonym

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).

22 roku życia, może Wydział krajowy przy przeniesieniu ich w stały lub czasowy stan spoczynku policzyć najwyżej pięć (5) lat z czasu przebytego w służbie aplikantów i dyetaryuszy.

Otóż Wydział krajowy może tylko z tej służby przyjąć 5 lat. Tym sposobem, gdy studya akademickie zwykle się kończy w 22-gim roku życia, różnica, jaka panowała między konceptowymi urzędnikami, w ogóle tymi, którzy potrzebują studyów akademickich, a innymi urzędnikami znika Gdyby tylko komisya administracyjna zeszłego roku była zastanowiła się, toby jej było przyszło to na myśl i byłaby sama powiedziała, że teraz równamy wszystkich urzędników dlatego, że to, co się dzieje przed 22 rokiem życia, to się nie będzie liczyć.

Tym sposobem urzędnicy manipulacyjni, kasowi i rachunkowi nie przyjdą pierwej do emerytury, niż się obawiano, (bo ten co skończył 16, 17 lat i 4tą klasę gimnazyalną, już mógł być urzędnikiem manipulacyjnym). Wobec tego Wydział krajowy powiedział: „Ha skoro tak Wysoka Izba uchwaliła, skoro zrównała tych urzędników kasowych i manipulacyjnych z konceptowymi, to jest słusznem, żeby także zrównać emerytury. Ale panowie jeszcze jedna okoliczność przychodzi. Nie mówię o urzędnikach manipulacyjnych, bo ich jest bardzo mało i najwięcej posługujemy się dyetaryuszami, ale urzędników rachunkowych i kasowych można śmiało zrównać z konceptowymi. U nas buchalterya nie jest kupiecką, gdzie się zapisuje: winien, ma, przeprowadza per saldo i już to jest buchalterya administracyjna. Kto w urzędach publicznych się rozglądał, wie co to jest buchalterya administracyjna, wie że ona jest podstawą całej manipulacyi urzędowej. Urzędnik bankowy stoi przy książce i pisze: tyle wydał, tyle zapłacił, ale urzędnik administracyjny ma zupełnie inne zadanie, bo on wszystko musi zaopiniować, znać wszystkie przepisy drogowe, gminne stypendyjne, szkolne.

To wszystko musi mieć w małym palcu, i jeżeli przychodzi jakieś podanie do Wydziału krajowego w tych sprawach, to idzie do buchalteryi i ta daje swoją opinię, powołuje się wyczerpująco na wszystkie przepisy w tej sprawie istniejące. To nie jest służba manipulacyjna, to jest służba może więcej konceptowa, niż tak zwana konceptowa służba, bo jest połączona z wielką odpowiedzialnością. Tyle o służbie rachunkowej.

To co teraz powiedziałem musi mi każdy przyznać, który w urzędach przepędzi czas jakiś, że buchalterya administracyjna to często służba konceptowa, a ta cząstka obrachunku i laterowania nawet nie wchodzi w rachubę. A teraz przejdźmy do urzędników kasowych. Toż to jest najmizerniejsza służba. Urzędnik kasowy jest najwięcej odpowiedzialny; pomyłka w likwidacyi, w wypłaceniu pociąga za sobą szkodę, za którą on jest bezpośrednio odpowiedzialny. Jego energia, jego praca są ciągle wytężone. Otwarcie powiem, że wolałbym być każdym innym urzędnikiem, aniżeli kasowym. Dlatego słusznie, ażeby urzędnika kasowego niejako zrównać z urzędnikiem konceptowym.

O urzędnikach manipulacyjnych nie mogę powiedzieć, żeby ich służba była ciężka i męcząca, ale obliczcie panowie jak to trwa długo, zanim on uzyska jakiś urząd w służbie manipulacyjnej. Najprzód odbył swoje klasy, potem służył jako dyetaryusz, potem musiał dojść do wieku 22 lat — bo od tego czasu liczy mu się dopiero czas potrzebny do emerytury — a potem jeszcze służyć musi 35 lat. Zliczcie to razem 22 więcej 35 t. j. 57 lat. Potem już przychodzą te lata, gdzie — połóżmy rękę na sercu — siły już nie są tak bardzo wielkie, żeby on mógł je natężać. Odetnijcie tych początkowych 22 lat i koniec a pozostanie środek t j. najpiękniejsze lata życia poświęcone służbie. Możecie mu więc tych kilkaset złotych za to ofiarować, aby miał spokojną starość.

Dlatego ja, który tyle lat żyłem z tymi urzędnikami, który patrzyłem na ich dolę i niedolę, który przekonałem jak biedne jest to życie, proszę was przychylcie się do wniosku komisyi i nie dajcie się tem przestraszać, żeby to tak bardzo dużo kosztowało. Są to rzeczy nie przynoszące tak wielkiego ciężaru skarbowi publicznemu. Wszystkich urzędników manipulacyjnych jest coś 9 czy 10, w buchalteryi jest o kilku więcej ale nie tak dużo, a zresztą

lata ich tak daleko od siebie oddalone, że mijają lata całe 2, 3, 4 nim przyjdzie do tego, że może się przenieść urzędnika w stan spoczynku. Dlatego popieram wniosek komisyi.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Kiedy szanowny zastępca marszałka krajowego zapisał się do głosu, ani na chwilę nie wątpiłem, że stanie po stronie urzędników Wydziału krajowego, że będzie mówił za przedłożeniem komisyi i że jak zawsze tak i tym razem znajdą urzędnicy Wydziału krajowego w osobie czcigodnego zastępcy marszałka krajowego i rzecznika i opiekuna a powiedziałbym i ojca.

Ale szanowni panowie, ja także nie zwracam się z uwagami moimi przeciw urzędnikom, ja tylko domagam się od Wysokiego Sejmu, by raczył reformę tak ważną, jak statutu emerytalnego, wobec dokonanej w roku zeszłym zmiany nie podejmować ponownie, a natomiast polecił jedynie zbadanie rzeczy należycie, by módz na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego rozstrząsnąć i osądzić rzecz całą. Bo juści jeżeliby się rzecz tak istotnie miała, jak mówi wielce szanowny zastępca marszałka krajowego to mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego Wydział krajowy nie wystąpił z wnioskiem takim tego roku?...

P. Dworski. Proszę o głos

...Cóż Wydział krajowy robi? Oto urzędnicy wnoszą petycyę, która w Wysokiej Izbie nawet odczytana nie była, Wydział krajowy konkomituje tę petycyę, którą przekazano komisyi administracyjnej a ta załatwia ją w sposób wiadomy, a raczej jak w regule petycye załatwiane bywają. Że urzędnicy rachunkowi Wydziału krajowego mają czynność ciężką, temu nie przeczę, ale jest jedna okoliczność, która we mnie wzbudza coś, czego właściwie nazwaćbym nie potrafił, a co prawdpodobnie dziwnem nazwać należy, że przy takiej ciężkiej czynności aż kilkudziesięciu dyetaryuszów mamy, bo przecież dyetaryusze są przeważnie w dziale rachunkowym. Powiedział czcigodny zastępca marszałka krajowego, że to wiele nie uczyni, więc kwestya pieniężna nie powinna odgrywać tu roli. Ależ raczcie panowie odczytać ustęp b), który reformuje statut emerytalny. Cóż tu jest powiedziane? Ustęp się zmienia i powiada się (czyta);

„Urzędnicy konceptowi i techniczni przy Wydziale krajowym — etatowi inżynierowie przy drogach krajowych, inżynierowie biura melioracyjnego i inżynier górnik przy Wydziale krajowym, dyrektorowie, prymaryusze, chemicy i prosektorowie przy krajowych szpitalach we Lwowie i w Krakowie i przy zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, przy tym ostatnim także etatatowi sekundaryusze, po dwa i cztery dziesiątych $2^4/_{10}$ procentów od ostatniej płacy tak, że po ukończeniu trzydziestu pięciu (35) lat służby otrzymują całą ostatnią płacę jako emeryturę".

Liczyłem do kogo się to odnosi, a to jest nader znana liczba urzędników krajowych. Więc wobec tego stanu rzeczy pozwalam sobie prosić Wysoką Izbę, ażeby mój wniosek, który niczemu nie uwłacza, bo domaga się tylko, aby Wydział krajowy wystąpił przed Sejmem ze sprawozdaniem już w roku przyszłym i ażeby taka ważna sprawa bez należytego rozpatrzenia nie była załatwiona w formie doraźnej, ażeby ta sprawa właśnie temu sposobowi, jak dotychczas tego rodzaju sprawy załatwiano również nie uległa. Dlatego nie chcąc stawiać innego wniosku, któryby szedł dalej, ograniczam się do odroczenia na rok przyszły i proszę o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego z poleceniem, aby on wyczerpujące i jasno mówiące konsekwencye przyjęcia tego wniosku przedłożył na najbliższej sesyi.

P. Niedzielski. Proszę o głos.

P. Bobrzyński. Proszę zamknięcie dyskusyi

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu są zapisani pp. Pietruski, Dworski i Niedzielski.

P. JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni. Wnoszę wybór mowców generalnych.

Książę Marszałek. Więc muszę zapytać kto jest za, a kto przeciw?

P. Niedzielski. Ja mam odrębny wniosek

P. Dr. Dworski. Za.

P. Pietruski. Ja chcę przemawiać jako Członek Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. W takim razie muszą wszyscy mówić. P Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Mój szanowny sąsiad żąda, żeby Wydział krajowy sprawę trochę wyświecił. Wydział krajowy wyświecił ją przez swą konkomitacyę, jakoteż przez moje usta w tej chwi i, więc nie ma tu co wyświecać. Jeszczejest kwestya finansowa. Otóż niech Panowie nie myślą, że urzędnicy tak państwowi jak i nasi, którzy mają dodatki aktywalne, tak się spieszą do pensyonowania. Tak nie jest. Ja się odwołam do najwyższego dygnitarza w Sejmie naszym zasiadającego i do tych panów, którzy służą po urzędach publicznych. Czy urzędnicy, którzy mają trochę sił, nie siedzą na swoich posadach? Siedzą, bo nie chcą stracić dodatków aktywalnych, to jest fakt. Więc pensyonowania częstego nie potrzebujecie się panowie obawiać, tego nie ma i nie będzie.

Jeżeli który urzędnik idzie na pensyą po skończonych latach, to biedak idzie dla tego bo nie może dłużej służyć.

Jeżeli ja złożyłem po 48 latach swój mandat do Wydziału krajowego, to uczyniłem to dlatego, bo nie mogłem dłużej służyć. Ale jeżeli ma pensyą a straci przytem aktywalne dodatki i część pensyi, ten nie pójdzie i tego panowie nie wypędzicie z tego urzędu, chyba ze względów służbowych. A wiecie Panowie co to jest pozbawiać człowieka urzędu ze względów służbowych. Jestto formalny dyscyplinarny wyrok. Tego żadne konsylium zrobić nie może, bo serce ludzkie zanadto jest dobre i pełne miłosierdzia, żeby tak łatwo traktować urzędników zasłużonych. Nie ma więc żadnej obawy, żeby było przeciążenie budżetu. Ja panowie zacytuję przykład. Jeden z wyższych urzędników wysłużył lat 35, przychodzi do mnie i mówi: Proszę pana ja wysłużyłem i mogę pójść na pensyą, ale stawiam się panu do dyspozycyi, jeżeli mnie pan potrzebujesz, to będę dalej służył. Na to mu odpowiadam: Bardzo proszę pana zostań pan, jesteś pan w swoim fachu człowiekiem bardzo zdolnym i bardzo pilnym, mamy z pana pożytek, zostań pan proszę przy pracy, na pożytek dla kraju. Został tedy jeszcze rok, a gdy widział, że nie może służyć, poszedł. Wiec proszę Panów nie potrzeba sobie rzeczy tak czarno wyobrażać. Są to rzadkie wypadki, jeżeli się idzie na pensyą, większa część umiera, lub niedołężnieje w służbie długoletniej. Proszę więc Panów, żebyście nie odraczali tej kwestyi, bo ona nic nie wyświeci. Proszę więc przyjąć wniosek komisyi.

Książę Marszałek. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Zabierając głos przeciwko wnioskowi komisyi przyznaję, że nie byłbym w stanie przytoczyć więcej argumentów przeciwko wnioskowi jak szanowny p. Abrahamowicz przytoczył. Podniosę tylko jedną przez niego wymienioną rzecz, że sprawa ta Wysoką Izbę zajmowała bardzo niedawno, bo roku zeszłego czy też przed dwoma laty. Przyznaję, że nie widziałbym racyi, żeby już w tak krótkim czasie przystępować do zmiany uchwały. Jeszcze raz powtórzyć muszę, że więcej argumentów jak szanowny poseł Abrahamowicz przytoczyć nie mogę i dlatego ja stawiam wniosek dalej idący, mianowicie przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Książę Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. dr. Dworski. Wysoka Izbo!

P. Abrahamowicz uzasadniając swój wniosek podniósł, że komisya administracyjna doraźnie, a zatem, bez należytego zastanowienia się postawiła Wysokiej Izbie wniosek tak daleko idący, który ze względu na niedawno uchwalony statut emerytalny nie powinien był być postawiony. Zastrzegając się imieniem komisyi administracyjnej przeciwko temu chociaż lekko uczynionemu zarzutowi doraźnego załatwienia, pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że komisya administracyjna, występując z tym wnioskiem głęboko zastanowiła się nad tą sprawą, że nawet uprosiła u księcia Marszałka zesłanie na drugie posiedzenie delegata Wydziału krajowego; zastanowiła się nie tylko nad tem, że różnica między urzędnikami konceptowymi a owymi, o których sprawozdanie wspomina co do wielu usuniętą została postanowieniem, że dopiero od 22 roku życia czas służby rachowany być może, lecz uwzględnia także i to, że jakkolwiek dla urzędników konceptowych wymagane są dłuższe studya, jednakże ta okoliczność zrównaną zostaje różnicą płacy między urzędnikami konceptowymi a tymi, o których sprawozdanie mówi. Jeżeliśmy tylko ten jedeu powód

widzieli do ustanowienia dłuższego czasu służby, to tych urzędników dwa razy byśmy niekorzystnie postawili, raz przez dłuższą służbę, drugi raz przez niższą płacę.

Jeszcze jedna uwaga. Urzędnicy konceptowi swobodnie pracować mogą w owej chwili, kiedy czują się do pracy powołani, uzdolnieni, przygotowani. Inaczej urzędnicy manipulacyjni. Ci bez względu na to, czy im praca przyjemna, czy są usposobieni do niej, przez pewien przeciąg czasu pracować muszą, a zatem praca ta, służba ta jest cięższą. Zresztą zastanawiała się nad tem komisya administracyjna, że nie wystarczy ukończenie lat 35 służby do emerytury, że dopiero zupełna niezdolność trwała do pełnienia służby, upoważnia urzędnika do żądania emerytury.

Otóż mając to wszystko na uwadze, sądziła komisya administracyjna, że gdzie chodzi o wymiar sprawiedliwości, oglądać się na to nie powinna, że dopiero 21. stycznia 1889 statut emerytalny został uchwalony, że powinna pomimo tego dążyć do tego i postawić wniosek, któryby tę niesprawiedliwość popełnioną ówcześnie, może przez nienależytą uwagę jak najwcześniej wyrównano i sprostowano.

Dlatego ja się sprzeciwiam wnioskowi p. Abrahamowicza również, jak wnioskowi przejścia do porządku dziennego i proszę: Wysoka Izba zechce uchwalić wnioski przez komisyę administracyjną postawione.

Książę Marszałek. Rozprawa wyczerpana, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski. Wobec spóźnionej pory pozwolicie panowie, że parę słów przedstawię waszej światłej uwadze. — P. Abrahamowicz, który zarzuty swoje skierował przeciw komisyi administracyjnej, ale które trafiły i Wydział krajowy, zdaje się, że niedokładnie rozpatrzył się w sprawozdaniu komisyi, bo gdyby przeczytał pierwszy ustęp, toby wiedział, że ta petycya była w Wydziale krajowym i Wydział nad nią obradował i zalecił do uchwały Wysokiemu Sejmowi. Również tu podnoszono, że tak bardzo dokładnie cały ten statut emerytalny w roku zeszłym był uchwalony. Gdybyście Panowie zechcieli popatrzeć w zeszłoroczne sprawozdanie sejmowe, to przekonalibyście się, że przy §. 7. ustawy p. Fruchtmann wniósł, żeby wszystkie paragrafy, do których nie będzie poprawek, przyjęte były en bloc, a co to znaczy, to wiecie Panowie, tam dyskusyi już nie ma.

Przy tych paragrafach, które były poprawione, były dwa, za którymi zastępca marszałka krajowego przemawiał. Nic dziwnego, że wówczas uszło uwadze Wysokiej Izby, że §. 11. przesądził to, co później zastępca marszałka krajowego poprawił i wydobył na nowo, bo już wówczas ukrócił czas, w którym lata mają być liczone dla urzędników manipulacyjnych i kasowych. — Tu popełnilibyście Panowie niesprawiedliwość, gdybyście dla urzędników tych nie chcieli przyjąć lat 35.

Żeby ten cały operat odesłać do Wydziału krajowego, dlatego, że przychodzi po 18 miesiącach, to nie ma racyi. On by nie był przyszedł i za drugich 18 miesięcy, gdyby się nikt nie upomniał.

Cóż Wydział krajowy ma zrobić, jeśli urzędnicy przez swoją władzę przełożoną proszą o poparcie? Wydział krajowy musiał przedłożyć sprawozdanie, w którem powiedziano, że poleca tę petycyę. — Cóż więcej Wydział krajowy może zrobić?

Teraz jeszcze jedno. Zarzuca p. Abrahamowicz i przeczytywał cały ustęp tego §. 12, który ma się zmienić. — Widocznie, że p Abrahamowicz nie czytał tego projektu tak, jak jest wydrukowany, bo w tym punkcie drugim wniosek dzisiejszy nic nie zmienia, jedynie dodaje słowa: „urzędnicy oddziału rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego“. — Zresztą całe wyliczenie, które p. Abrahamowicz czytał, znajduje się w statucie emerytalnym. — Tu zmiany nie ma, jedynie dodatek „urzędnicy rachunkowi kasowi i manipulacyjni“. — Że się ustęp 2 c) musiał zmienić to naturalnie, bo w statucie emerytalnym stoi: „wszyscy inni urzędnicy“. Te wyrazy „wszyscy inni urzędnicy“ trzeba było opuścić i przytoczyło się to w sprawozdaniu, aby poprawki uniknąć.

Ja nie mam nic więcej do powiedzenia, proszę przyjąć wnioski komisyi, która się zastanowiła o ile sił dość głęboko. Zresztą macie panowie sprawozdanie, w którem powiedziano, że we wszystkich instytucyach przy nadawaniu statutów emerytalnych się dzieje i rząd nawet uwzględnia urzędników kasowych przed innymi, bo pozwala w wypadkach wyjątkowych bez

wysłużenia lat 40 dawać tym urzędnikom całą emeryturę przez wzgląd na ich ciężką pracę.

Książę Marszałek. Wniosek odraczający p. Abrahamowicza brzmi (czyta).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przekazuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi urzędników oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania, ocenienia i przedłożenia odnośnego sprawozdania na następnej sesyi sejmowej".

P. ks. Sawa. Proszę o głos pod względem formalnym.

Książę Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Proszę księcia Marszałka o łaskawe polecenie skonstatowania kompletu.

(Po obliczeniu obecnych).

Książę Marszałek. Komplet jest. Kto przyjmuje odraczający wniosek p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. **(Alg. 179).**

Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński. (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 179).

P. Stan. Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania; kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński. (Czyta).

Ustawa z dnia . . . . . o używaniu dróg publicznych nierządowych do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu, oraz do innych celów powszechnej użyteczności.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§ 1.

Wydziałowi krajowemu służy prawo zezwalania na używanie dróg publicznych nierządowych do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu, oraz do innych celów, jeżeli zamierzone używanie drogi nie naraża bezpieczeństwa komunikacyi publicznej, a właściwa administracyjna władza państwowa uzna powszechną użyteczność przedsiębiorstwa

§. 2.

Wydanie zezwolenia Wydziału krajowego poprzedzi zbadanie stanu rzeczy na miejscu oraz wysłuchanie zdań reprezentacyj powiatowych, a co do dróg gminnych także i zarządów drogowych odnośnych dróg

Powyższe zbadanie, o ile tyczy się projektu budowy kolei żelaznej, nastąpi z reguły przy rewizyi szlaku kolejowego, lub przy politycznej komisyi reambulacyjnej, a względnie bezpośrednio po dokonaniu tych czynności.

§. 3.

W każdym poszczególnym wypadku oceni Wydział krajowy dopuszczalność używania drogi, a wydając zezwolenie w myśl §. 1. przepisze zarazem warunki, mające przedewszystkiem na celu bezpieczeństwo, nieprzerwalność i łatwość komunkacyi publicznej na drodze.

§. 4.

Oprócz wynagrodzenia ubytku w dochodach z myta istniejącego, nie uiszcza przedsiębiorstwo osobnej opłaty za używanie drogi.

§. 5.

Koszta stosownego utrzymania tej części drogi, której przedsiębiorstwo do swych celów używa, równie jak nadwyżka kosztów utrzymywania drogi, jaką w ogólności pomienione używanie za sobą pociągnąć może, tudzież koszta zarządzenia środków osobnych, mających na celu zapobieżenie przerwom, lub niebezpieczeństwom komunikacyi publicznej, ciążą na przedsiębiorstwie używającem drogi.

§. 6.

Spory pomiędzy przedsiębiorstwem używającem drogi publicznej a jej zarządem, odno-

szące się do zobowiązań przedsiębiorstwa, objętych postanowieniami §§. 3., 4. i 5. rozstrzyga, po porozumieniu się z Wydziałem krajowym, c. k. polityczna władza krajowa z pozostawieniem stronom zwykłej drogi prawa tylko na wypadek wystąpienia przeciw wysokości wynagrodzenia przyznanego funduszowi drogowemu.

§. 7.

Jeżeli przedsiębiorstwo używające drogi nie dopełni warunków zastrzeżonych w zezwoleniu Wydziału krajowego, lub zobowiązań nałożonych ustawą niniejszą, zmuszone będzie do ich wykonania egzekucyą polityczną.

W razie stałego uchylania się przedsiębiorstwa od dopełnienia powyższych warunków i zobowiązań zezwolenie wydane w myśl §. 1, cofnięte być może za zgodą c. k. politycznej władzy krajowej.

§. 8.

Ustawa ta nie stosuje się do miast Lwowa i Krakowa.

§. 9.

Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Stan. Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Wład. Koziebrodzki. Zapowiadam poprawkę do §. 2.

P. Stan. Jędrzejowicz. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania pojedynczych paragrafów, z wyjątkiem tego, do którego zgłoszoną została poprawka.

Książę Marszałek. Kto się zgadza na uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania tych paragrafów, do których nie ma poprawki, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

§. 2.

Wydanie zezwolenia Wydziału krajowego poprzedzi zbadanie stanu rzeczy na miejscu, oraz wysłuchanie zdań reprezentacyj powiatowych, a co do dróg gminnych także i zarządów drogowych ognośnych dróg.

Powyższe zbadanie, o ile tyczy się projektu budowy kolei żelaznej, nastąpi z reguły przy rewizyi szlaku kolejowego, lub przy politecznej komisyi reambulacyjnej, a względnie bezpośrednio po dokonaniu tych czynności.

Książę Marszałek. Do tego paragrafu głos ma p. Wład. hr. Koziebrodzki.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Ja się zgadzam zupełnie z postanowieniami zawartemi w tym paragrafie, pragnę tylko uczynić stylistyczną poprawkę do al. 1. t. j. aby zamiast tak jak jest wydrukowane: „Wydanie zezwolenia Wydziału krajowego poprzedzi zbadanie stanu rzeczy na miejscu oraz wysłuchanie zdań reprezentacyj powiatowych, a co do dróg gminnych także i zarządów drogowych odnośnych dróg" było powiedziane (czyta):

„Wydanie zezwolenia poprzedzi Wydział krajowy zbadaniem stanu rzeczy na miejscu oraz wysłuchaniem zdań reprezentacyj powiatowych, a co do dróg gminnych także i zarządów drogowych odnośnych dróg".

Jest to więc tylko stylistyczna poprawka a nie zaś zmiana zasadnicza.

Książę Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński. Paragraf 2. w brzmieniu komisyi powiada, że wydanie zezwolenia Wydziału krajowego poprzedzi zbadanie stanu rzeczy na miejscu; oczywiście nie może się to odnosić do nikogo, jak tylko do Wydziału krajowego, zwłaszcza, że potem następuje „wysłuchanie zdań reprezentacyj powiatowych", co się nie da odnieść do Rad powiatowych i zarządów drogowych, bo one tylko bywają przesłuchiwane i badane. Jednakowoż nie mam nic przeciwko przyjęciu poprawki p. Koziebrodzkiego i przyjmuję ją w imieniu komisyi.

Książę Marszałek. Paragraf 2. przyjęła komisya w formie poprawki p. Koziebrodzkiego, a zatem jest to teraz jedyny wniosek.

Kto przyjmuje §. 2. w brzmieniu p. Koziebrodzkiego, przyjętem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 2. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §§. 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Podaję te paragrafy pod głosowanie.

Kto przyjmuje §§. 3. 4, 5. 6, 7, 8 i 9, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragrafy 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . o użyciu dróg publicznych nierządowych do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu, oraz do innych celów powszechnej użyteczności.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński. Wnoszę przyjęcie ustawy tej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Książę Marszałek. Jakkolwiek była poprawka p. Koziebrodzkiego, ale była czysto stylistycznej natury, więc zdaje mi się, że moglibyśmy już dzisiaj przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. W każdym razie otwieram nad tą kwestą dyskusyę.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Woiosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z 20. marca 1874 nr. 29 dz. ust. kraj. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. **(Alg. 180.)**

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 180).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. Wnioskiem komisyi jest projekt ustawy, którą odczytam (czyta):

Ustawa.

z dnia . . . . uzupełniająca postanowienia ustawy krajowej z dnia 20. marca 1874 roku nr. 29. dz. u. k. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam.

§. 1.

Dla części składowych wydzielonych z posiadłości tabularnej może być osobny wykaz hipoteczny utworzony w księgach tabularnych, jeżeli roczna należytość w podatkach rządowych z tychże części najmniej 25 zł. wynosi, a strona w odnośnem podaniu tabularnem przedłoży dowód, że c. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy zgadzają się na utworzenie takiego wykazu.

W braku powyższych warunków dla takich wydzielonych części składowych utworzonym będzie nowe ciało hipoteczne w księgach gruntowych dla posiadłości nietabularnych.

Gdyby jednak właściciel takiego nowego ciała w przeciągu jednego roku od daty zawarcia odnośnego kontraktu, przedłożył zezwolenia c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego na utworzenie z tychże samych części składowych nowego wykazu tabularnego, natenczas powyższe ciało hipoteczne może być na żądanie właściciela przeniesione do ksiąg hipotecznych tabularnych.

§. 2.

O ile zachodzą warunki przewidziane w §. 5. ust. kraj. z dnia 20. marca 1874 roku nr. 29, mogą być posiadłości tabularne lub wydzielone części składowe tychże na żądanie właściciela wcielane albo do innego wykazu hipotecznego posiadłości tabularnej objętej tąż samą księgą gruntową, albo do wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla posiadłości nietabularnych tejże samej gminy katastralnej, a to z zastosowaniem przepisów ustawy z dnia 6. lutego 1889 nr. 18 dz. p. p.

Pod tymi samymi warunkami mogą posiadłości nietabularne lub wydzielone z nich części składowe wcielone być do wykazu hipotecznego posiadłości tabularnej, jeżeli będzie wykazanem, iż równocześnie z tem wcieleniem lub też wcześniej wydzieloną została z tejże posiadłości tabularnej taka część, z którejby roczna należytość w podatkach rządowych realnych nie wynosiła o wiele niższą kwotę od tej, jaka przypada z posiadłości nietabularnej, wcielić się mającej.

Przed zezwoleniem na żądane wcielenie sąd właściwy zasięgnąć ma opinii c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

§. 3.

Posiadłości tabularne, które w myśl ustawy krajowej z dnia 21. marca 1888 roku nr. 41 dz. u. k. wcielone zostaną do związku gminnego, mają być przez właściwe sądy z urzędu wydzielone z ksiąg hipotecznych przeznaczonych dla posiadłości tabularnych a przeniesione do ksiąg hipotecznych, obejmujących wykazy posiadłości nietabularnych tej samej gminy katastralnej.

W tym celu zawiadamiać będzie c. k. Namiestnictwo sądy kolegialne o każdem takiem prawomocnem wcieleniu posiadłości tabularnej do związku gminnego.

§. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej odczytanej ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia odczytanej przez p. sprawozdawcę ustawy en bloc.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Jędrzejowicza, ażeby tę ustawę przyjąć en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną przez p. sprawozdawcę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach a sądu obwodowego w Tarnowie i przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. (**Alg. 181.**)

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył starania w celu rychłego utworzenia przez c. k. rząd nowego c. k. sądu powiatowego w Wielopolu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Markuszowa względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa rzeszowskiego do okręgu c. k. sądu powiatowego w Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle **(Alg. 182.)**

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1878 roku nr. 59 dr. p. p. ex 1868 udziela c. k. rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego w Markuszowej, aby przeniesione zostały z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa w Rzeszowie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość·) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi wniesionej imieniem gmin i obszarów dworskich: Kozłów, Dmuchowice, Słobódka, Taurów, Cecory, Płaucza wielka, Krasna, Glinna, Płaucza mała, Budyłów, Medowa, Kaplińce i Złoczówka o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Kozłowie lub też przeniesienie c. k. sądu powiatowego w Kozowej do Kozłowa.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi wniesionej przez posła ks. Sawę imieniem gmin i obszarów dworskich: Kozłów, Dmuchowice, Słobódka, Taurów, Cecory, Płaucza wielka, Krasna, Glinna, Płaucza mała, Budyłów, Medowa, Kaplińce i Złoczówka o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Kozłowie lub też przeniesienie c. k. sądu powiatowego z Kozowej do Kozłowa.

Wysoki Sejmie!

Petenci na uzasadnienie żądania podają co następuje:

1. że nowo utworzony a względnie z Kozowej do Kozłowa przeniesiony sąd byłby punktem środkowym i zmniejszyłby oddalenie od siedziby sądu dla większej części ludności;

2. że Kozłów jest miasteczkiem handlowem, licznie uczęszczanem z powodu znacznych targów czwartkowych i załatwienie spraw sądowych dałoby się niejednokrotnie połączyć z oszczędzeniem ludności trudu i wydatków;

3. że w Kozowej budynek sądowy jest bardzo szczupły, niedogodny, areszta nie odpowiadają celowi, a księgi gruntowe nie mają odpowiedniego pomieszczenia;

że wreszcie nie ma żadnej poczekalni dla stron, a interesenci na polu w zimie marznąć muszą;

4. że gmina Kozłów mając obszerny murowany spichrz, gotową jest w razie utworzenia nowego sądu a względnie przeniesienia tamże sądu, urządzić ten budynek według planów już wygotowanych i oddać takowy na pomieszczenie sądu w roku pierwszym bezpłatnie, a w latach następnych na opłatą miernego czynszu — wreszcie

5. twierdzą petenci, że siły kompetentne przy sądzie w Kozowej są za małe, sąd jest przeciążony, a wymiar sprawiedliwości na szkodę ludności zanadto powolny.

Gdy podane okoliczności zasługują na to, aby bliżej zbadane zostały, przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin i obszarów dworskich: Kozłów, Dmuchowice, Słobódka, Taurów, Cecory,

Płaucza wielka, Krasna, Glinna, Płaucza mała, Budyłów, Medowa, Kaplińce i Złoczówka o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Kozłowie lub też przeniesienie c. k. sądu powiatowego z Kozowej do Kozłowa, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Ktoprzyjmuje ten wniosek, ażeby petycyę wymienionych gmin i obszarów dworskich przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na przyszłej sesyi sejmowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. starostwa w Cieszanowie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Jarosławiu.

Sprawozdawca p. Rożankowski ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wobec spóźnionej pory i wobec znużenia panów posłów, gdyż pracujemy od godziny dziesiątej zrana, prosiłbym księcia Marszałka o odroczenie posiedzenia na dzień jutrzejszy.

Książę Marszałek. Jest wniosek odroczenia posiedzenia. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia posiedzenia, bo odroczenie może nie jest koniecznie potrzebne, raczy rękę podnieść.

(Po obliczeniu.)

Okazuje się, że jest około 30 głosów za zamknięciem posiedzenia, a więc nie ma kompletu. Wobec tego zamykam posiedzenie i proszę panów zebrać się jutro o godzinie dziesiątej z rana. Proszę, abyście panowie byli łaskawi przyjść o samej dziesiątej godzinie, a wówczas starać się będę około południa przerwać posiedzenie, ażeby każdy z panów posłów mógł zjeść śniadanie lub obiad i nieco wytchnąć, ażebyśmy później, dopóki nam światło dzienne pozwoli, mogli spokojnie pracować.

Proszę teraz p. sekretarza o odczytanie jutrzejszego porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

21. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 22. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brzostka przyzwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły żeńskiej w Jaśle. Sprawozdawca poseł Zoll.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej o 72 petycyach rozmaitych gron nauczycielskich, Rad szkolnych miejscowych i wielu pojedynczych nauczycieli o poprawienie ich materyalnego bytu. Sprawozdawca poseł Zoll.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy miasta Brodów względem przeistoczenia tamtejszej żeńskiej szkoły ludowej siedmioklasowej na żeńską szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi Rochmy Kisterowej, wdowy po nauczycielu religii mojżeszowej w Mościskach, o wyjednanie prędkiego zaspokojenia zaległej płacy nauczycielskiej w kwocie 450 zł.;

b) z petycyi Edwarda Zygmunta Motylewicza, nauczyciela w Butli, względem przyznania mu pierwszego pięcioletniego dodatku;

c) z petycyi Antoniego Witkowickiego, kierownika szkoły w Kupczyńcach względem przyznania mu czwartego dodatku pięcioletniego, licząc od 1. września 1889;

d) z petycyi Jerzego Michałowskiego, nauczyciela szkoły etatowej w Mizuniu, względem przyznania mu pierwszego dodatku pięcioletniego od 29. lipca 1886;

e) z petycyi Teodozyi Niklasowej, wdowy po ś. p. Franciszku Niklasie, kierowniku trzechklasowej szkoły w Baranowie względem doliczenia w drodze łaski do jej pensyi wdowiej wy-

miaru należytości od 50 zł., które jej mąż za kierownictwo pobierał. Sprawozdawca poseł Zoll.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi księży Józefa Szeligiewicza i ks. Jana Łazarowicza z Kołomyi o wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w tamtejszych szkołach ludowych w czasie od 1. stycznia 1890 do 1. października 1890.

b) z petycyi zwierzchności gminnej w Bursztynie względem przeniesienia emerytury wdowy po nauczycielu Pauliny Tobijaszek na fundusz krajowy;

c) z petycyi Wojciecha Dobrzańskiego, nauczyciela szkół ludowych na emeryturze, o umieszczenie go przy jakiej szkole, lub o podwyższenie emerytury lub umieszczenie go w jakim zakładzie ubogich;

d) z petycyi kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku czerwonym w Krowodrzy o przyznanie dodatku za kierownictwo według II. klasy płac nauczycielskich;

e) z petycyi Mikołaja Dwernickiego, kierownika cztero-klasowej szkoły męskiej w Kołomyi, o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca poseł Zoll.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. starostwa w Cieszanowie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Jarosławiu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dąbrowej. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi słuchaczy szkoły dublańskiej rolniczej, szkoły weterynaryi i szkoły politechnicznej we Lwowie oraz młodzieży z Czytelni akademickiej we Lwowie, w sprawie wydalonych uczniów szkoły dublańskiej. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego i folwarku w Dublanach na rok 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na rok 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na rok 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu dla szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

16. Sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku posła Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego, uzyskiwanego z prawa propinacyi. Sprawozdawca poseł Jaworski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminom miast Brzeżan, Kołomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa i Tarnopola koncesyi na dalszy pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne powiatu liskiego o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu i Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w przedmiocie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi reprezentacyi gminnej miasteczka Rozdołu o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan, należących do składu nieczynnej c. k. armii do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku posła Bobczyńskiego o zmianę ustawy z dnia 25. czerwca 1873 roku nr. 255 dz. u. kr. mianowicie o zmianę ustępu 7. 8. w §. 9. Sprawozdawca poseł Rayski.

23. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Woli Buchowskiej o subwencyę w celu wydoskonalenia się w nauce szczotkarstwa. Sprawozdawca poseł Okuniewski.

24. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

b) z petycyi p. Jana Zycha, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

c) z petycyi p. Władysława Janikowskiego, praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.

Książę Marszałek. Wpłynęły jeszcze wnioski i interpelacye, ale dla braku kompletu w Izbie, nie mogą być dzisiaj odczytane.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3, minut 28 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. Listopada 1890.

Treść: Urlop p. Jana Tarnowskiego. — Spis petycyj. — Głos p. Weigla do formalnego traktowania do petycyi o uwolnienie od datków krajowych domów robotniczych kolei skarbowej w Nowym Sączu. — Głos p. Kozłowskiego Włodzimierza do formalnego traktowania petycyi w sprawie tępienia myszy polnych. — Interpelacya p. Viviena w sprawie fundacyi stypendyjnej śp. Stanisława Strzałkowskiego. — Interpalacya p. Czartoryskiego w sprawie fundacyi Hirscha. — Wniosek p. Skałkowskiego w sprawie reformy ustawy o towarzystwach zaliczkowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brzostka przyzwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły żeńskiej w Jaśle. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o 72 petycyach rozmaitych gron nauczycielskich, Rad szkolnych miejscowych i wielu pojedynczych nauczycieli o poprawienie ich materyalnego bytu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi gminy miasta Brody względem przeistoczenia tamtejszej szkoły żeńskiej ludowej siedmioklasowej na żeńską szkołę wydziałową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej: z petycyi Rochmy Kisterowej, wdowy po nauczycielu religii mojżeszowej w Mościskach, o wyjednanie prędkiego zaspokojenia zaległej płacy nauczycielskiej w kwocie 450 zł.; z petycyi Edwarda Zygmunta Motylewicza, nauczyciela w Butli, względem przyznania mu pierwszego dodatku pięcioletniego; z petycyi Antoniego Witkowickiego, kierownika szkoły w Kupczyńcach, względem przyznania mu czwartego dodatku pięcioletniego, licząc od dnia 1. września 1869 roku; z petycyi Jerzego Michałowskiego, nauczyciela szkoły etatowej w Mizuniu, względem przyznania mu pierwszego dodatku pięcioletniego od dnia 29. lipca 1886 roku; z petycyi Teodozyi Niklasowej, wdowy po śp. Franciszku Niklasie, kierowniku trzechklasowej szkoły w Baranowie, względem doliczenia w drodze łaski do jej pensyi wdowiej wymiaru należytości od 50 zł., które jej mąż za kierownictwo pobierał; z petycyi księży Józefa Szeligiewicza i Jana Łazarewicza z Kołomyi o wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w tamtejszych szkołach ludowych w czasie od 1. stycznia do 1. października 1890; z petycyi zwierzchności gminnej w Bursztynie względem

przeniesienia emerytury wdowy po nauczycielu Pauliny Tobiaszek na fundusz krajowy; z petycyi Wojciecha Dobrzańskiego, nauczyciela szkół ludowych na emeryturze, o umieszczenie go przy jakiej szkole, lub o podwyższenie emerytury, lub o umieszczenie go w jakim zakładzie ubogich; z petycyi kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym i w Krowodrzy, o przyznanie dodatku za kierownitwo według II. klasy płac nauczycielskich; z petycyi Mikołaja Dwernickiego, kierownika czteroklasowej szkoły męskiej w Kołomyi, o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i starostwa w Cieszanowie do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Jarosławiu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowej. — Przyjęcie wniosku naglącego p. Gorayskiego w sprawie taryf kolejowych na Węgrzech. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. Głosy pp. Jędrzejowicza Stanisława z wnioskiem, Wereszczyńskiego, Koziebrodzkiego Władysława, Kozłowskiego Zygmunta. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. — Przerwa posiedzenia. — Głos sprawozdawcy p. Jędrzejowicza Edwarda. Rozprawa specyalna. Przyjęcie I. wniosku komisyi. Rozprawa nad II. wnioskiem komisyi. Głosy pp. Abrahamowicza, Koziebrodzkiego Władysława, Wereszczyńskiego, ponownie Abrahamowicza, Jędrzejowizza Stanisława i sprawozdawcy Jędrzejowicza Edwarda. Przyjęcie wniosku odraczającego p. Jędrzejowicza Stanisława i reszty wniosków komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi słuchaczy szkoły dublańskiej, szkoły weterynaryi, szkoły politechnicznej i Czytelni akademickiej we Lwowie w sprawie wydalonych uczniów szkoły dublańskiej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o preliminarzu wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego i folwarku w Dublanach na r. 1891. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1891. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na r. 1891. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na r. 1891. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o preliminarzu dla szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. — Sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku p. Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego uzyskiwanego z prawa propinacyi. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Marchwickiego, Chamca, Abrahamowicza i sprawozdawcy Jaworskiego. Przyjęcie wniosku komisyi. — Odłożenie wniosków na udzielenie kopytkowego sześciu miastom. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne powiatu liskiego o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu i Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w przedmiocie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z petycyi reprezentacyi gminnej miasteczka Rozdołu o przeniesienie siedziby starostwa z Żydaczowa do Rozdołu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z petycyi szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan należących do składu nieczynnej armii do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o wniosku p. Bobczyńskiego o zmianę ustawy z 25. czerwca 1873 nr. 255 dz. u. k. mianowicie o zmianę ustępu 7 i 8 w §. 9. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi przemysłowej z petycyi Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Woli Buchowskiej, o subwencyę w celu wydoskonalenia się w nauce szczotkarstwa. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis. Głosy pp. Stanisława Badeniego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy ks. Sawy. Przyjęcie wniosku odraczającego p. Stanisława Badeniego. — Interpelacya p. Barańskiego w sprawie strzelnicy wojskowej pod Samborem. — Wniosek p. Kozłowskiego Włodzimierza w sprawie traktatów handlowych. — Wniosek p. Rosenstocka w sprawie stacyi bydlęcej w Krakowie. — Porządek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 123.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z wczorajszego posiedzenia złożony jest do przejrzenia.

P. Jan hr. Tarnowski prosił o trzydniowy urlop, którego mu udzieliłem.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 22. listopada 1890.

962. L. s. 1230. Mieszkańcy gminy Lisiatycze, przez p. Okuniewskiego, w sprawie nadużyć naczelnika tej gminy, Jakima Tyżbira — do komisyi gminnej.

963. L. s. 1231. Mieszkańcy gminy Demenka leśna, przez p. Herasymowicza, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

964. L. s. 1232. Członkowie Rady powiatowej z gmin wiejskich w Podhajcach, przez p. Siczyńskiego, o zniesienie Rad powiatowych do komisyi administracyjnej.

965. L. s. 1233. Gmina Proniatyn, przez p. Siczyńskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

966. L. s. 1234. Gmina Werbiż, przez p. Herasymowicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

967. L. s. 1235. Gmina Hrebeńce, przez p. Korola, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

968. L. s. 1236. Gmina Krynica, przez p. Hamoraka, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

969 L. s. 1237. Rada szkolna miejscowa w Grębowie, przez p. Żardeckiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

970. L. s. 1238. Wasyl Bordun, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w Korzelnach, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego

971. L. s. 1239. Teodor Mykietyn, nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

972. L. s. 1240. Ludwik Tabiński, nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

973. L. s. 1241. Mikołaj Horoszko, nauczyciel, przez p. Żardeckiego, o zapomogę i dodatek służbowy — do komisyi szkolnej.

974. L. s. 1242. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie, przez p. Włod. Kozłowskiego, w sprawie przymusowego tępienia myszy polnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

975. L. s. 1243. Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze w Bochni, przez p. Struszkiewicza, ze sprawozdaniem o użyciu otrzymanego zasiłku i z prośbą o dalszy — do Wydziału krajowego.

976. L. s. 1244. Instytut prowincyjny dla sług i urzędników austryackich kolei państwowych, p. przez Weigla, o uwolnienie na lat trzydzieści od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu — do komisyi podatkowej.

Książę Marszałek. Do poparcia tej petycyi żądał głosu p. Weigel.

P. Weigel ma głos.

P. dr. Weigel. Petycya ta w założeniu swojem nader ważna, nadeszła dopiero wczoraj. Podałem ją do laski marszałkowskiej i uważam za potrzebne, zakonkomitować ją kilku słowami;

ażeby na tem oprzeć wniosek odesłania jej do komisyi podatkowej, a to dlatego, ponieważ komisya budżetowa, według zapowiedzi, jaką prezes jej tutaj złożył a nadto zapadłej uchwały Wysokiego Sejmu nieodsyłania niczego już do komisyi budżetowej, ważnego przedmiotu tą petycyą objętego załatwićby już nie mogła. Petycya ta wykazuje potrzebę domów mieszkalnych dla licznych robotników kolejowych w Nowym Sączu. Wiadomo, że w Nowym Sączu oddalenie dworca od miasta jest tak wielkie, że robotnik potrzebuje niemal godzinę czasu, by zdążyć z przedmieścia do dalekiego dworca a wielka ich część nawet mieszka w oddalonym o milę Starym Sączu i sprowadzana bywa osobnymi pociągami i odwożoną codzień po pracy w warsztatach. Warsztaty kolejowe tamtejsze mieszczą w sobie bardzo znaczne i liczne przyrządy mechaniczne, zatrudniają też masę ludzi, tak, iż tam razem z służbą kolejową jest do 3000 osób zatrudnionych. Dla tych robotników nie mających gdzie mieszkać, albo tulących się po ciasnych, ciemnych a mimo to drogich mieszkankach, tem droższych, że znaczna część Sącza w tym roku zgorzała, zarząd kolejowy postawił za przychyleniem się ministerstwa handlu i skarbu z funduszu prowizyjnego robotników, ich wdów i sierót mieszkania tanie; już dziś przeszło 20 domów w okoleniu dworca stanowiące, a zarząd kolei uprasza Wysoki Sejm, ażeby wchodząc w cel humanitarno-społeczny dla tej klasy roboczej i ze względów hygienicznych w ogóle co do zdrowszych mieszkań dla robotników, ile że postawione przez przedsiębiorcę tak zwane koszary dla nich tamże są niezdrowem, ciasnem i niedogodnem pomieszkaniem, nowo wystawione i wystawić się mające budynki od podatków krajowych do podatków rządowych uwolnić raczył, co dla funduszu krajowego jest w końcu kwota nie tak wielka, ale dla rokotników bardzo ważna.

Ponieważ ten przedmiot najbliżej dotyczy obecnie czynności istniejącej komisyi podatkowej sejmowej, chociaż możnaby go odesłać także wprost do Wydziału krajowego, jednakże mniemam, iż najodpowiedniejszemby było, aby komisya podatkowa rozpatrzeć się mogła w tym przedmiocie, zdać Wysokiemu Sejmowi niebawem sprawę a tem samem Wydziałowi krajowemu na przyszłość dała miarę i wskazówkę na jaki przeciąg czasu i czy na tak długo póki n. p. rząd uwalnia te budynki od podatków swoich stałych, należałoby je uwolnić także od dodatków krajowych. Wnoszę przeto, Wysoka Izba raczy uchwalić, ażeby petycyę tę odesłać do komisyi podatkowej poleceniem jak najrychlejszego zdania sprawy i to jeszcze w sesyi bieżącej.

Książę Marszałek. Wniosek postawiony przez prezesa komisyi budżetowej p. hr. St. Badeniego, ażeby odesłać do Wydziału krajowego to co wpłynie do komisyi budżetowej, odnosił się do przedmiotów mających być odesłanymi do komisyi budżetowej, a nie do innej, więc osobnego wniosku nie potrzebujemy. Jednakowoż szanowny poseł chce, ażeby komisya podatkowa jeszcze w tej sesyi ze sprawozdaniem przyszła i dlatego postawił ten wniosek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania petycyi Nr. 1244. do komisyi podatkowej z poleceniem, aby jeszcze w tej sesyi zdała z niej sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Do petycyi 1242. prosił jeszcze o głos p. Włodz. Kozłowski.

P. dr. Włodz. Kozłowski ma głos.

P. dr. Włodz. Kozłowski. Przedewszystkiem muszę wyłuszczyć powody dlaczego petycya ta tak późno wpłynęła do Wysokiej Izby. Wydział krajowy zażądał od towarzystwa rolniczego objaśnienia co do doświadczeń robionych, co się tyczy przymusowego tępienia myszy polnych. Towarzystwo rolnicze dostało dopiero niedawno odpowiedź od szkół rolniczych i z tego powodu petycyi wcześniej wnieść nie mogło. Petycya podobna i memoryał Towarzystwa rolniczego był już w r. 1888 w komisyi kultury badanym, a że Sejm na wniosek p. Wład hr. Koziebrodzkiego tę sprawę już przesądził i rozstrzygnął; przypomnienie rezolucyi wówczas uchwalonej nie sprawi przeto komisyi kultury krajowej najmniejszej trudności — przedmiot bowiem jest opracowanym. Śmiem tedy prosić, ażeby petycyę tę raczyła Wysoka Izba odesłać do komisyi kultury krajowej z poleceniem ustnego zdania sprawy jeszcze w tej sesyi, a to ze względu na szkody, jakie myszy w powiecie rudeckim i mościskim zrządzają.

Książę Marszałek. P. Włodz. Kozłowski stawia wniosek, ażeby petycyę tę odesłać do komisyi kultury krajowej z poleceniem, by jeszcze

w tej sesyi zdała z niej sprawę ustnie. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; kto przyjmuje wniosek p. Włodz. Kozłowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta dalej):

977. L. s. 1245. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Budzanowie, przez p. Olpińskiego, o zapomogę na zakupno rekwizytów pożarnych i mundurów — do Wydziału krajowego.

978. L. s. 1246. Michalina Włyńska, właścicielka dóbr Janowice, przez p. Rogoyskiego, o zezwolenie na utrzymanie publicznego przewozu na Dunajcu — do Wydziału krajowego.

979. L. s. 1247. Rada szkolna miejscowa w Babicach, przez p. Horwatha, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

980. L. s. 1248. Henryka Bonhard, przez p. Romanowicza, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do Wydziału krajowego.

981. L. s. 1249. Marcin Węglarz, przez p. Marchwickiego, o dar z łaski — do Wydziału krajowego.

982. L. s. 1250. Gmina miasta Sądowa Wisznia, przez p. Rayskiego, o przekazanie i wypłacenie jej kapitału wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi — do komisyi petycyjnej.

983. L. s. 1251. Gminy Jezupol, Sielec, Komarów, Jamnica, przez p. Huryka, w sprawie myta mostowego na drodze gminnej Sielec-Komarów — do komisyi drogowej.

984. L. s. 1252. Gmina Targanica, przez p. Zolla, o obniżenie datków na cele szkolne — do Wydziału krajowego.

985. L. s. 1253. Gmina Skawce, przez p. Zolla, o zniżenienie datku na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego.

986. L. s. 1256. Rada szkolna miejscowa w Jaworze, przez p. Teliszewskiego, o przeistoczenie szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

Książę Marszałek. Jest do odczytania interpelacya jeszcze wczoraj wniesiona.

Upraszam pana sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya
do Wysokiego Wydziału krajowego.

Stanisław Strzałkowski zmarły w Korszyłówce powiatu zbaraskiego d. 14. grudnia 1879 r. zapisał testamentem dobra swe Jacowce i kamienicę w Tarnopolu na stypendya dla słuchaczy uniwersytetu lwowskiego polskiej narodowości, urodzonych w Korszyłówce, Jacowcach, Zbarażu i Tarnopolu.

Wydział krajowy objął też zawiadywanie majątku wkrótce po śmierci Stanisława Strzałkowskiego; fundacya stypendyjna jednak dotąd, chociaż upłynęło już jedenaście lat, w życie wprowadzoną nie została.

Zapytuję więc Wydział krajowy, z jakich powodów życzeniu testatora dotąd nie stało się zadość.

Lwów dnia 20. listopada 1890.

Vivien wr.

Borkowski, T. Langie, Kramarczyk, Szeptycki, Mazaraki, W. Gnoiński, Dr. Olpiński, B. Horodyski, Sala, Krynicki, J. Gnoiński, W. Koziebrodzki, W. Struszkiewicz, Łączyński, Puzyna, Niezabitowski, Abrahamowicz.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę Wydziałowi krajowemu.

Jest jeszcze druga interpelacya, o której odczytanie upraszam.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do p. Komisarza rządowego.

Wiadomo, że przy sposobności czterdziesto-letniego jubileuszu rządów Jego c. i k. Mości postanowił baron Hirsch utworzyć fundacyą dwunastomilionową na cele szkolne i dobroczynne w kraju naszym.

Zważywszy, że ankieta, ktora w r. b. obradowała pod przewodnictwem Marszałka krajowego, uznając szlachetne zamiary ofiarodawcy uważała tę fundacyą przez zastrzeżenie jej charakteru zawodowego, i odpowiednej celom ingerencyj c. i k. władz rządowych państwa i kraju za pożądaną.

Zważywszy, że rokowania toczące się w tym względzie między fundatorem a c. i k. Rządem

do pożądanego rezultatu dotąd nie doprowadziły, podpisani zapytują:

I. Jakie są powody, ze sprawa ta dotychczas załatwioną nie została?

II. Czy c. i k. Rząd dalsze rokowania w tej sprawie prowadzi, czy chce te rokowania przyspieszyć i postarać się o rychłe przyjście do skutku tej fundacyi.

Czartoryski wr.

Borkowski, Dr. Olpiński, Gorayski, Wereszczyński, Klemens Dzieduszycki, Czyżewicz, Ed. Micewski, Goldmann, Dworski, Dr. Midowicz, A. Rayski, Fruchtman, Skałkowski, Michalski, B. Horodyski, Zbyszewski, Rutowski, W. Rogoyski, Jaworski, Wład. Koziebrodzki, Tadeusz Langie, Ziemiałkowski, Weigel, Struszkiewicz, M. Rey, Rosenstock, Abrahamowicz, Klemensiewicz, Pilat, L. Chrzanowski, Szczepanowski, Chamiec, Zoll, Stan. Badeni, Z. Dembowski, Polanowski, Tyszkiewicz, Romanowicz, Lenartowicz, K. Horodyski.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Wpłynął jeszcze wczoraj jeden wniosek, który również proszę odczytać.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa z dnia 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. pr. p. o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych okazała się niedostateczną dla prawidłowego rozwoju tych stowarzyszeń, mianowicie pod względem braku postanowień o obowiązkowej a systematycznej kontroli zewnętrznej, tudzież postanowień zapewniających szybkie a skuteczne ściągnięcie dopłaty, wymaganej od członków na pokrycie niedoboru konkursowego,

że zatem zmiana tej ustawy, z należytem uwzględnieniem doświadczeń na tem polu poczynionych, jest niewątpliwie bardzo na czasie a dokonana już w państwie niemieckiem w r. 1889 reforma ustawy o stowarzyszeniach dostarczyć może wielu cennych wskazówek, wreszcie

że Wysoki Sejm uznał wielokrotnie pożyteczną działalność stowarzyszeń dla ekonomicznego rozwoju naszego kraju,—podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do zbadania sprawy reformy ustawy państwowej z dnia 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. pr. p. o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, mianowicie w kierunku zaprowadzenia obowiązkowej, systematycznej kontroli zewnętrznej, tudzież pod względem zabezpieczenia skutecznej a szybkiej pomocy sądowej dla ściągania dopłat na pokrycie niedoboru konkursowego.

We Lwowie dnia 21. listopada 1890.

Skałkowski, w. r.

W. Gnoiński, J. Męciński, Dembowski, M. Torosiewicz, Schnell, Rayski, Dworski, Rey, Wład. Koziebrodzki, Tadeusz Langie, Pilat, K. Scipio, W. Struszkiewicz, T. Merunowicz, Lenartowicz.

Książę Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brzostka przyzwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brzostka przyzwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna z Brzostka na posiedzeniu z 29. marca br. postanowiła na pokrycie niedoboru budżetowego zaprowadzić opłaty gminne od piwa i napojów spirytusowych wedle uchwalonej przez siebie taryfy na przeciąg lat sześć.

Uchwała ta została potwierdzoną przez Radę powiatową na dniu 19. czerwca br.

C. k. Dyrekcya propinacyjna zapytana w tym względzie przez nas o zdanie, odezwą z 12 października br. l. 15429 oświadczyła się przeciw żądaniom gminy, a to z powodu wadliwości pod względem formalnym, mianowicie, że uchwała Rady gminnej nie była należycie ogłoszoną, co po myśli §. 86. ust. gm. jest niezbędne, a powtóre, że po r. 1892 kończy się gminie prawo dzierżawy prawa propinacyi w Brzostku, przeto udzielenie gminie tego prawa po r. 1892 sprzeciwiałoby się interesom funduszu propinacyjnego, ponieważ wpłynęłoby to na konku-

rencyę przy wydzierżawianiu tego prawa i spowodowałoby w braku takowej uzyskanie niższego czynszu.

W celu uchylenia obaw c. k. Dyrekcyi propinacyjnej, przedłożyła Zwierzchność gminna z Brzostka po zbadaniu sprawy na miejcu przez wydelegowaną przez siebie deputacyę pod dniem 2 listopada br. uchwałę Rady gminnej z 1. listopada br., którą gmina miasta Brzostka deklaruje się objąć za dotychczasowym czynszem dzierżawnym w kwocie 4080 zł. dzierżawę prawa propinacyi w Brzostku i przyległych gminach na dalszych 6 lat — a zarazem przedłożyła poświadczenie, że uchwała Rady gminnej z 29 marca br. na pobór opłat została należycie w gminie ogłoszoną i że przeciw niej żadnych nie wniesiono zarzutów, wreszcie przedłożyła wykaz przybliżonej konsumcyi trunków i dochodu z zaprowadzić się mających opłat.

Z uwagi na powyższą deklaracyę i usunięcia wytkniętych wadliwości pod względem formalnym c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego w odezwie z 12. listopada br. l. 17188 oświadczyła, że udzieleniu gminie miasta Brzostka żądanych opłat obecnie ze swej strony się nie sprzeciwia, ale tylko na lat 5 t. j. do końca roku 1895, z powodu, że do tego czasu została rzeczonej gminie dzierżawa propinacyi przedłużoną.

Gmina w petycyi swej z 2. b. m. dowodzi, że dochody gminne przez wykupno prawa propinacyi zostały w znacznej mierze uszczuplone, budżet gminy przedstawia znaczny niedobór, który znaleśćby mógł pokrycie tylko w dodatkach do podatków bezpośrednich, w obec tego jednak, że suma podatków bezpośrednich opłacanych w gminie miasta Brzostka jest tak niską, że tylko w nadmiernej wysokości nałożone dodatki gminne zdołałyby pokryć wykazany niedobór, przeto droga ta nie doprowadziłaby do celu; zarazem oznajmia gmina, że w miesiącu sierpniu br. miasto Brzostek prawie w połowie zostało przez pożar zniszczone, a połowa mieszkańców nie byłaby w stanie ponosić znaczniejszych podatkowych ciężarów, budowanie szkoły zaś, do której władze szkolne gminę formalnie zmuszają, musi być w roku przyszłym rozpoczętą a równocześnie gmina musi przystąpić do odbudowania spalonego budynku gminnego. Wobec tych okoliczności jedyny ratunek i jedyną możność podołania swym obowiązkom gmina upatruje w przyznaniu jej żądanych opłat.

Wydział krajowy sądzi, że powody te przemawiają w zupełności za żądaniem gminy i dlatego, gdy c. k. Dyrekcya obecnie tym opłatom się nie sprzeciwia, wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwali załączony projekt do ustawy nadający gminie miasta Brzostka prawo do poboru opłat w ustanowionej taryfie na lat 5 stosownie do oświadczenia c. k. Dyrekcyi propinacyjnej.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Brzostka w powiecie pilznieńskiem na pobór opłat gminnych od piwa, miodu i trunków spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Brzostka w powiecie pilznieńskiem zezwala się pobierać przez lat 5 począwszy od roku 1891 do 1895 włącznie opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu bądź w gminie wyrabianych, bądź też do niej czy to na sprzedaż czy na własny użytek wprowadzanych i w jej obrębie zużywanych wedle następującej taryfy:

1) od hektolitra piwa . .	1 zł.	60 ct.
2) od jednego litra piwa flaszkowego	—	2 „
3) od litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, esencyi, rozolisu, likieru, cognaku, śliwowicy i t. p. po . .	—	20 „
4) od litra wódki do 75 stop. tralesa	—	16 „
5) od litra okowity nad 75 stop. tral.	—	20 „
6) od litra wiśniaku, miodu i maliniaku	—	4 „

Art. II.

Opłata ta cięży tylko na miejscowej konsumcyi i nie można nią obciążać ani produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. III.

Obręb poboru stanowi obręb gminy miasta Brzostka.

Art. IV.

Sposób poporu tych opłat ustanowiony będzie przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto chce przystąpić do zawotowania tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły żeńskiej Jaśle. **(Aleg. 183.)**

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 183.)

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1. W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej w Jaśle, utworzoną zostaje w tym mieście z początkiem roku szkolnego 1891/92 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak A. statutu.

2. Wszystkie w art. XXIV. ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Nr. 29. Dz. u. kr.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Jasła z własnych funduszów.

3. Oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 700 zł. w. a. na płace nauczycieli zorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektora i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, względnie krajowy.

4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

II. Sejm uchwala załączony pod A. statut.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Zoll czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1. W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Jaśle, utworzoną zostaje w tym mieście z początkiem roku szkolnego 1891/92 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej a to w myśl załączonego jak A. statutu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniętą. Kto przyjmuje punkt I. 1. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt I. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta:)

I. 2. Wszystkie w art. XXIV. ustawy z d. 2. lutego 1885 (Nr. 29. u. kr.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Jasła z własnych funduszów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. 2. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt I. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta):

I 3. Oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 700 zł. w. a. na płace nauczycieli zorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, względnie krajowy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkięta. Kto przyjmuje punkt I. 3. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt I. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta):

I. 4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających, teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. 4. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść (Większość). Pnnkt 1. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta):

II. Sejm uchwala załączony statut.

Zanim jednak Wysoka Izba ten wniosek uchwali, muszę odczytać załączony projekt statutu. (czyta):

Projekt statutu

szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolitą, tudzież kursów nauki dopełniającej w Jaśle.

§. 1.

Cel szkoły wydziałowej żeńskiej wskazuje Art. IX. krajowej ustawy szkolnej z dnia 2. lutego 1885. (Nr. 28. Dz. u. kr.)

§. 2.

Ze szkołą wydziałową łączą się kursa uzupełniające, teoretyczny i praktyczny.

§. 3.

Szkoła wydziałowa wraz z kursami uzupełniającymi tworzy organiczną całość i zostaje pod jedną dyrekcyą. Tej samej dyrekcyi podlega zarazem czteroklasowa żeńska szkoła ludowa pospolita, połączona ze szkołą wydziałową.

§. 4.

Językiem wykładowym tak szkoły pospolitej jak i wydziałowej tudzież kursów uzupełniającyh jest język polski.

I. Szkoła wydziałowa.

§. 5.

Szkoła wydziałowa obejmuje kurs nauki czteroletniej o 4 klasach.

§. 6.

Warunkiem przyjęcia uczennicy do tej szkoły jest świadectwo z IV. klasy ludowej pospolitej, lub pomyślny wynik egzaminu wstępnego, przy którym kandydatka wykazać ma znajomość wszystkich przedmiotów, przepisanych planem naukowym dla klasy IV. czeroklasowych szkół żeńskich.

§. 7.

Prócz przedmiotów wskazanych Art. VII. i IX. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885. będą także udzielane język francuski i nauka muzyki jako przedmioty nadobowiązkowe.

§. 8.

Nauka odbywać się będzie wedle planu naukowego, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową.

§. 9.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej składa się z dyrektora, katechety i 4 nauczycielek z kwalifikacyą do szkół wydziałowych. Rada szkolna okręgowa, a w razie wątpliwości Rada szkolna krajowa oznacza grupy kwalifikacyjne, do których uzdolnienie potrzebne mają wykazać kompetentki przy każdorazowem ogłoszeniu konkursu. Przytem należy tak postępować, ażeby wymaganiom planu naukowego co do rozkładu przedmiotów naukowych stało się zadość.

Kierownik ma się wykazać przynajmniej patentem nauczycielskim dla szkół wydziałowych.

§. 10.

Dyrektor i 4 nauczycielki dla 4 klas szkoły wydziałowej mają posady stałe. Stanowisko katechety określa osobna ustawa. (Dz. ust. kraj. Nr. 71 z roku 1889).

II. Kurs uzupełniający teoretyczny.

§. 11.

W myśl art. XII. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 urządza się kurs uzupełniający w kierunku teoretycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej. Czas trwania tego kursu oznacza Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 12.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wykształcenia, udzielonego przez szkołę wydziałową i obejmować może następujące przedmioty:

a) Historyę literatury powszechnej z szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej.

b) Historyę powszechną nowszych czasów.

c) Estetykę ze szczególnem uwzględnieniem utworów ducha polskiego.

d) Wiadomości z hygieny, pedagogii, dydaktyki, o ile są potrzebne w przyszłem powołaniu kobiety.

e) Naukę gospodarstwa domowego.

Liczbę godzin wyznacza Rada szkolna miejscowa, nauka zaś tak będzie rozłożoną, by uczennicom tego kursu umożliwić korzystanie z niektórych działów kursu praktycznego robót kobiecych.

§. 13.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej z dostatecznym postępem, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych, a ilość uczennic nie może przekraczać w jednej klasie 45.

§. 14.

Nauk udzielać będą zawodowi nauczyciele lub nauczycielki przedstawiani corocznie przez Radę szkolną miejscową do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej. Remuneracye wyznacza im Rada szkolna miejscowa.

§. 15.

Udzielaj cy nauk na tym kursie zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora na konferencye peryodyczne, celem omawiania kwestyj dotyczącycl. kursu, a wnioski przedstawiane będą władzy nadzorczej.

§. 16.

Uczennice kursu teoretycznego składają na ręce dyrekcyi z początkiem każdego roku szkolnego wpisowe 1 zł., a oprócz tego z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę, wynoszącą miesięcznie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu teoretycznego

połączonych. Radzie szkolnej miejscowej służy prawo podwyższenia, ewentualnie zniżenia opłaty, także uwolnienia od połowy opłaty ubogich, odznaczających się w naukach uczennic na przedstawienie grona nauczycielskiego; jednak liczba uwolnionych nie ma przenosić ¼ ogółu uczenic.

III. Kurs praktyczny robót kobiecych.

§. 17.

W myśl ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 art. XI. urządza się kurs praktyczny robót kobiecych.

§. 18.

Kurs ten obejmować będzie oddział krawiectwa i oddział białego szycia, a mianowicie obejmuje oddział białego szycia:

a) Naukę kroju bielizny w połączeniu z rysunkiem stosownym.

b) Ćwiczenia w szyciu ręcznem i maszynowem według najlepszych metod, z uwzględnieniem metody szalenfeldowskiej i poznanie towarów.

Oddział krawiectwa obejmuje zaś:

a) Naukę kroju sukien w połączeniu z rysunkiem stosownym.

b) Wykonanie robót według najnowszych metod z uwzględnieniem nauki o kolorach i stylach, tudzież towaroznawstwa.

Prócz tego mogą być na kursie praktycznym wykładane:

a) Rachunki kupieckie w połączeniu z buchalteryą.

b) Stylistyka handlowa.

c) Geografia handlowa.

§. 19.

Czas trwania tego kursu, tudzież liczbę godzin nauki, oznacza Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 20.

Na kurs praktycznych robót wpisać się mogą uczennice po ukończeniu z dostatecznym postępem szkoły wydziałowej, a także uczennice, które z takim postępem ukończyły tylko 4-klasową szkołę pospolitą lub wykażą wiadomości, odpowiadające tejże szkole, ale tylko pod tym warunkiem, że ukończyły 14-ty rok życia.

§. 21.

Etat sił nauczycielskich powyższego kursu t. j. liczbę nauczycielek, ich stanowisko (czy stałe, czy tymczasowe), ich płace i inne pobory, tudzież ich emeryturę uchwala Rada miejska i przedkłada do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej.

§. 22.

Warunkiem uzyskania posady jest świadectwo dojrzałości, uzyskane w seminaryum nauczycielskiem, oraz świadectwo z ukończonych z dobrym postępem kursów robót kobiecych w szkole fachowej.

Nauczycielki tak tymczasowe, jakoteż stałe mianuje w myśl art. 10. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. k. Nr. 16) na przedstawienie Rady miejskiej Rada szkolna okręgowa.

§. 23.

Przepisy dyscyplinarne, obowiązujące nanauczycieli szkół ludowych, stosują się także do nauczycielek na kursie robót kobiecych. Sprawy ich dyscyplinarne należą jednak do Rady szkolnej okręgowej, a tylko kara wymieniona w art. 24. lit. e. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. k. Nr. 16.) zastrzeżoną jest orzeczeniu Rady szkolnej krajowej.

§. 24.

Uczennice kursu praktycznego składają na ręce dyrekcyi z początkiem każdego roku wpisowe 1 zł., a nadto z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę w kwocie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu praktycznego połączonych. Co do podwyższenia lub zniżenia a względnie uwolnienia od połowy opłaty, obowiązują odnośne postanowienia §. 16. Uczennice kursu teoretycznego, uczęszczające na kurs robót, nie składają osobnej opłaty.

§. 25.

Po ukończeniu kursu praktycznego lub teoretycznego otrzymuje uczennica świadectwo, stwierdzające postęp w naukach.

§. 26.

Rada szkolna krajowa może na żądanie Rady miejskiej w miarę potrzeby rozszerzyć zakres nauki na kursach uzupełniających, tak praktycznym jak teoretycznym, a przeto zmienić postanowienia zawarte w §§. 12. i 18. statutu.

§. 27.

Co do ingerencyi dyrekcyi zakładu do kursu praktycznego, stosuje się w zupełności §. 15., nadto obowiązaną jest dyrekcya do składania rocznych sprawozdań Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej, a względnie okręgowej.

§. 28.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1. września, a kończy 30. czerwca uroczystem zamknięciem z wystawą prac uczennic.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna nad statutem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Antoni Wodzicki ma głos.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Stawiam wniosek przyjęcia odczytanego statutu en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia statutu en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto się zgadza z przyjęciem tego statutu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytany statut en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty en bloc.

Syrawozdawca p. Dr. Zoll. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgada na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytany statut w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość) Statut jest przyjęty w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o 72 petycyach rozmaitych gron nauczycielskich, Rad szkolnych miejscowych i wielu pojedynczych nauczycieli o poprawienie ich materyalnego bytu. (**Alg. 184**).

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 184.)

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. (czyta):

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wszystkie tegoroczne petycye rozmaitych gron nauczycielskich, Rad szkolnych miejscowych, pojedynczych nauczycieli i nauczycielek o polepszenie ich materyalnego bytu odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po zbadaniu okoliczności w nich przytoczonych w razie zachodzących szczególnych stosunków w pewnych pojedynczych miejscowościach, na podstawie drugiego ustępu artykułu 12, przedłożył odpowiedni wniosek na następnej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, odczytany przez pana sprawozdawcę raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei nastepuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy miasta Brodów względem przeistoczenia tamtejszej żeńskiej szkoły ludowej siedmioklasowej na żeńską szkołę wydziałową. (**Alg. 185**).

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allg. 185).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową dokładnie zbadał, jakimi będą zwiększone koszta utrzymania żeńskiej szkoły ludowej w Brodach, gdyby ją przeistoczono na żeńską szkołę wydziałową z kursami uzupełniającymi tak praktycznym, jakoteż teoretycznym, aby następnie wszedł w rokowania z gminą powyższą względem przyjęcia na siebie tych kosztów, albo w całości albo w znaczniejszej ich części i odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, odczytany przez pana sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi Rochmy Kisterowej, wdowy po nauczycielu religii mojżeszowej w Mościskach, o wyjednaiie prędkiego zaspokojenia zaległej płacy nauczycielskiej w kwocie 450 zł.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Rochmy Kisterowej, wdowy po nauczycielu rereligi mojżeszowej w Mościskach, o wyjednanie prędkiego zaspokojenia zaległej płacy nauczycielskiej w kwocie 450 zł.

Wysoki Sejmie!

W powyższej petycyi domaga się Rochma Kisterowa szybkiego załatwienia sprawy, wytoczonej przed władzami administracyjnemi o ściągnięcie płacy, jaka się jej mężowi za czas od 1. stycznia 1885 do końca marca 1887 od gminy izraelickiej w Mościskach należała.

A gdy sprawa ta należy wyłącznie do egzekutywy, komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rochmy Kisterowej, wdowy po nauczycielu religii mojżeszowej w Mościskach, o wyjednanie prędkiego zaspokojenia zaległej płacy nauczycielskiej w kwocie 450 zł., odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi odczytany przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Edwarda Zygmunta Motylewicza, nauczyciela w Butli, względem przyznania mu pierwszego pięcioletniego dodatku.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Edwarda Zygmunta Motylewicza, nauczyciela w Butli, względem przyznania mu pierwszego pięcioletniego dodatku.

Wysoki Sejmie!

Sprawa, poruszona w powyższej petycyi należy wyłącznie do kompetencyi władz szkolnych, komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Petycyę Edwarda Zygmunta Motylewicza, nauczyciela w Butli, względem przyznania mu pierwszego pięcioletniego dodatku odstępuje się ck. Radzie szkolnej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Witkowickiego, kierownika szkoły w Kupczyńcach względem przyznania mu czwartego dodatku pięcioletniego, licząc od 1 września 1889.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Witkowickiego, kierownika szkoły w Kupczyńcach względem przyznania mu czwartego dodatku pięcioletniego licząc od 1. września 1889.

Wysoki Sejmie!

Antoniemu Witkowickiemu, kierownikowi szkoły ludowej w Kupczyńcach odmówiła c. k. Rada szkolna krajowa czwartego pięcioletniego dodatku z tej przyczyny, że w czasie, kiedy mu się ten dodatek należał, służył już był 30 lat. Petent przytacza jednak w swojej petycyi takie okoliczności, na podstawie których wykazać pragnie, iż mu się ten dodatek należy. Atoli załatwienie tej sprawy nie należy do atrybucyi Wysokiej Izby i z tej przyczyny wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Antoniego Witkowickiego, kierownika szkoły w Kupczyńcach, względem przyznania mu czwartego dodatku pięcioletniego licząc od 1. września 1889, odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść, (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jerzego Michałowskiego, nauczyciela szkoły etatowej w Mizuniu, względem przyznania mu pierwszego dodatku pięcioletniego od dnia 29. lipca 1886.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Jerzego Michałowskiego, nauczyciela szkoły etatowej w Mizuniu względem przyznania mu pierwszego dodatku pięcioletniego od 29. lipca 1886.

Wysoki Sejmie!

Jerzemu Michałowskiemu, nauczycielowi szkoły etatowej w Mizuniu c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 7. sierpnia 1889 l. 12.839 pierwszy dodatek pięcioletni przyznała od 1. kwietnia 1889. Petycya jego zawiera przedstawienie, w którem pragnie wykazać, że mu się ten dodatek należy od 29. lipca 1886. A gdy sprawa ta należy wyłącznie do atrybucyi władz szkolnych, komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Jerzego Michałowskiego, nauczyciela szkoły etatowej w Mizuniu, względem przyznania mu pierwszego dodatku pięcioletniego od 29. lipca 1886, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Teodozyi Niklasowej, wdowy po ś. p. Franciszku Niklasie, kierowniku trzechklasowej szkoły w Baranowie, względem doliczenia w drodze łaski do jej pensyi wdowiej wymiaru należytości od 50 zł., które jej mąż za kierownictwo pobierał.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Teodozyi Niklasowej, wdowy po śp. Franciszku Niklasie, kierowniku trzechlasowej szkoły w Baranowie względem doliczenia w drodze łaski do jej pensyi wdowiej wymiaru należytości od 50 zł., które jej mąż za kierownictwo pobierał.

Wysoki Sejmie!

W powyższej petycyi Teodozya Niklasowa odwołuje się do tej okoliczności, że tylko dla braku pewnej formalności urzędowej pozbawioną została tego dodatku do jej emerytury, jakiej się teraz w drodze łaski od Wysokiego Sejmu domaga.

Zanimby komisya szkolna wniosek w tej sprawie uczynić mogła, musi wysłuchać opinii Rady szkolnej krajowej, z tej przyczyny wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę Teodozyi Niklasowej, wdowy po śp. Franciszku Niklasie, kierowniku trzechklasowej szkoły w Baranowie względem doliczenia w drodze łaski do jej pensyi wdowiej wymiaru należytości od 50 zł., które jej mąż za kierownictwo pobierał, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z ck. Radą szkolną krajową i do przedłożenia odpowiedniego wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnio-

sek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej, z petycyi księży Józefa Szeligiewicza i ks. Jana Łazarewicza z Kołomyi o wynagrodzenie za udzielenie nauki religii w tamtejszych szkołach ludowych w czasie od 1. stycznia 1890 do 1. października 1890.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi księży Józefa Szeligiewicza i ks. Jana Łazarewicza z Kołomyi o wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w tamtejszych szkołach ludowych w czasie od 1. stycznia 1890 do 1. października 1890.

Wysoki Sejmie!

Ponieważ sprawa poruszona w powyższej petycyi należy wyłącznie do kompetencyi władz szkolnych, komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę księży Józefa Szeligiewicza i ks Jana Łazarewicza z Kołomyi o wynagrodzenie za udzielanie nauki religi w tamtejszych szkołach ludowych w czasie od 1. stycznia 1890 do 1. października 1890, odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi zwierzchności gminnej w Bursztynie względem przeniesienia emerytury wdowy po nauczycielu Pauliny Tobijaszek na fundusz krajowy.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Bursztynie względem przeniesienia emerytury wdowy po nauczycielu Pauliny Tobijaszek na fundusz krajowy.

Wysoki Sejmie!

Sprawa w powyższej petycyi poruszona należy wyłącznie do egzekutywy. Komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Zwierzchności gminnej w Bursztynie względem przeniesienia emerytury wdowy po nauczycielu Pauliny Tobijaszek na fundusz krajowy, odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Wojciecha Dobrzańskiego, nauczyciela szkół ludowych na emeryturze, o umieszczenie go przy jakiej szkole, lub o podwyższenie emerytury lub umieszczenie go w jakim zakładzie ubogich.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Wojciecha Dobrzańskiego, nauczyciela szkół ludowych na emeryturze o umieszczenie go przy jakiej szkole lub o podwyższenie emerytury lub umieszczenie w jakim zakładzie ubogich.

Wysoki Sejmie!

Petent liczy przeszło 70 lat, emerytura jego roczna wynosi 90 zł., prosi o pracę, podwyższenie emerytury lub o umieszczenie w jakim zakładzie ubogich.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wojciecha Dobrzańskiego, nauczyciela szkół ludowych na emeryturze o umieszczenie go przy jakiej szkole lub o podwyższenie emerytury lub umieszczenie w jakim zakładzie ubogich, odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwględnienia przy rozdawaniu zapomóg.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym i w Kro-

wodrzy o przyznanie dodatku za kierownictwo według II. klasy płac nauczycielskich.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym i w Krowodrzy o przyznanie dodatku za kierownictwo według II. klasy płac nauczycielskich.

Wysoki Sejmie!

Według brzmienia art 14. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą należący do I. lub II. klasy płacy, pobierać ma za kierownictwo dodatek w kwocie 100 zł., zaś nauczyciel kierujący z płacą III. lub następnych klas dodatek w kwocie 50 zł. rocznie.

W powyższej petycyi kierownicy szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym, i w Krowodrzy użalają się na to, że im przyznano tylko 50 zł. dodatku za kierownictwo, pomimo to, że pobierają płace II. klasy.

Jakkolwiek komisya szkolna uznała żądanie za słuszne, to jednak nie może z merytorycznym wnioskiem wystąpić wobec Wysokiego Sejmu, gdyż sprawa ta należy wyłącznie do kompetencyi władz szkolnych.

Komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym i w Krowodrzy o przyznanie dodatku za kierownictwo według II. klasy płac nauczycielskich, odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia w myśl obowiązujących przepisów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Mikołaja Dwernickiego, kierownika cztero klasowej szkoły męskiej w Kołomyi, o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta).

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Mikołaja Dwernickiego, kierownika 4 klasowej szkoły męskiej w Kołomyi o przyznanie 4-go dodatku pięcioletniego.

Wysoki Sejmie!

Petycya powyższa zawiera przedstawienie przeciw orzeczeniu c. k. Rady szkolnej krajowej, którego załatwienie nie należy do kompetencyi Wys. Izby.

Z tej przyczyny komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Mikołaja Dwernickiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kołomyi o przyznanie 4-go dodatku pięcioletniego, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dąbrowej.

Sprawozdawca poseł Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta).

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiat. w Dąbrowej.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 28. października 1889 r. uchwalił Wysoki Sejm przejść do porządku dziennego nad petycyami gmin Podlipie i Zalipie w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiat. w Żabnie do okręgu c. k. Sądu powiat. w Dąbrowej.

Uchwała ta zapadła zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego i komisyi prawniczej, gło-

wnie z powodów, że różnica odległości rzeczonych gmin od Żabna, względnie od Dąbrowej nie jest znaczna, a co do gminy Zalipie wypada nawet na korzyść Żabna. Zresztą nie ma ważnej przyczyny do zmiany terytoryalnej co do tych gmin, przydzielonych do c. k. Sądu pow. w Żabnie dopiero w r. 1885, to też i c. k. wyższy Sąd w Krakowie zgodnie ze sprawozdaniami sądów podwładnych oświadczył się przeciw takiej zmianie terytoryalnej.

Dnia 16. paźdz. 1890 r. do L. 116 wniosła już tylko gmina Zalipie do Wys. Sejmu dosłownie niemal taką samą, jak przedtem petycyę o przeniesienie jej z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu pow. w Żabnie do okręgu c. k. Sądu pow. w Dąbrowej.

Wobec tego stanu rzeczy komisya prawnicza, nie mając powodu do wniosku na odstąpienie od uchwały sejmowej z dnia 28. października 1889 r. wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nad petycyą gminy Zalipie w sprawie przeniesienia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żabnie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dąbrowej, przechodzi do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Właściwie jest to punkt porządku 8. postawiony na 7. miejscu. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei teraz następuje.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. Starostwa w Cieszanowie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Jarosławiu. (**Alg. 186**).

Sprawozdawca poseł Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 186).

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie uznając na razie potrzeby przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. Starostwa w Cieszanowie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Jarosławiu, nad sprawą tą przechodzi do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do punktu 9. prosił o głos w kwestyi formalnej p. Gorayski. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek naglący, o którego odczytanie upraszam a następnie, jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na nagłość, będę miał zaszczyt postawić i umotywować mój wniosek.

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku naglącego p. Gorayskiego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. ażeby wobec zaprowadzonych oraz świeżo zamierzonych reform taryfowych na kolejach węgierskich, zmierzających do uzyskania dla eksportu węgierskiego wyjątkowego i przeważnego stanowiska, które wykluczyćby musiały nietylko z węgierskich ale i światowych targów płody austryackie a w pierwszym rzędzie galicyjskie, jako najbardziej oddalone od rynków zbytu, zaprowadził wyjątkowe taryfy dla płodów rolniczych i przemysłu rolniczego (drzewa, materyału tartego, mąki, spirytusu itd. itd.)

II. ażeby w obec zaprowadzonej przez Rząd węgierski tak zwanej „Überfuhrsgebühr“

nakładającej na produkta galicyjskie od 25 do 45 zł. od wagonu w kierunku do Węgier na stacyach granicznych Orlo, Mezö-Laborcz, i Ławoczne te opłaty, jako sprzeciwiające się związkowi cłowo-handlowemu z Węgrami usunął, lub też na stacyach granicznych podobną „Überführsgebühr“ na produkta węgierskie zaprowadził.

III. ażeby wobec zniesienia na kolejach węgierskich wszelkich taryf wyjątkowych dla nafty galicyjskiej i zastosowania do niej wysokich taryf lokalnych, te same taryfy zastosował do nafty węgierskiej na kolejach państwowych austryackich, oraz wpłynął na koleje prywatne, ażeby podobne taryfy zaprowadziły.

IV. ażeby obniżył taryfy przewozowe austryackie na 0.10 ct. od ctn. metr. i kilometra dla produktów naftowych, robiąc użytek z przysługującego mu prawa kontrolowania taryf kolei północnej i obniżenia ich, jeżeli dochody tej kolei przewyższają 10%.

Gorayski w. r., Jaworski, W. Gnoiński, S. Koziebrodzki, K. Horodyski, Słonecki, L. Wodzicki, Fruchtmann, Vivien, Puzyna, I. Gnoiński, Mazaraki, Żardecki, Potoczek, Stręk, Mizia, Skrzyński, Polanowski, A. Jędrzejowicz, Dembowski, Ziemiałkowski, St. Tarnowski jun., Dydyński, Rey, Weigel, Langie, Ed. Jędrzejowicz, Męciński, Scipio, Zoll, Struszkiewicz, Krynicki, Micewski, Szeliski, Okuniewski, Rożankowski, Kowalski, Hamorak, Romańczuk, Siczyński, Korol, Czartoryski, ks. Sawa, Bobczyński, Klemensiewicz, Palch, Lenartowicz, Abrahamowicz, Midowicz, Zbyszewski, Merunowicz, Rogoyski, Dworski, Goldmann, Kramarczyk, Borkowski, Marchwicki, Michalski, St. Jędrzejowicz, Fr. Jędrzejowicz, Z. Kozłowski, Wł. Wolański, Niezabitowski, Ochrymowicz, Gniewosz, Biliński, W. Kozłowski, Chamiec, J. Stadnicki, Zamoyski, Lasocki, A. Wodzicki, Rutowski.

P. Gorayski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Śmiem upraszać Wys. Izbę o uchwalenie nagłości, bo zdaje mi się, że sam przedmiot, wniesiony w ostatnich dniach Sejmu naszego wskazuje, że potrzeba w krótkiej drodze i prędko z tym przedmiotem się załatwić. Jeżeli Wys. Izba raczy nagłość uchwalić, w takim razie będę prosił o głos dla uzasadnienia mojego wniosku.

Książę Marszałek. Proszę p. Gorayskiego, ażeby uczynił propozycyę, do której komisyi wniosek jego ma być odesłany tak, ażeby dziś tylko przystąpić do pierwszego czytania a dalej, ażeby był regulaminowo traktowany. Do której więc komisyi p. wnioskodawca życzy sobie odesłania swego wniosku?

P. Gorayski. Do komisyi administracyjnej.

Książę Marszałek. Jest zatem żądanie nagłości co do wniosku p. Gorayskiego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za nagłością, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek nagłości jest przyjęty. Udzielam tedy głosu p. Gorayskiemu do uzasadnienia wniosku.

P. Gorayski. Wnioski, które za poradą kilku przyjaciół miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, są takiej doniosłości i rzeczywistem niebezpieczeństwem wywołane, że prawie uzasadnienia nie potrzebują; wszelako ważność przedmiotu skłania mnie do tego, aby choć kilka słów wypowiedzieć dla wyjaśnienia suchej ich treści. Wojna taryfowa, którą Węgry wypowiedziały wszystkim płodom tej połowy monarchii, rozpoczęła się od zniesienia taryfy wyjątkowej dla nafty, wskutek czego te płody miały zbyt zupełnie tam zamknięty. Praktyczny jednak rząd węgierski, potrzebując częstokroć dla interesów swoich płodów zagranicznych, radził sobie w tym względzie bardzo łatwo, t. j. na drodze refakcyi, w ten sposób, że na nasze produkta, które zupełnie już nie miały przystępu poza granicę węgierską, ale w razie zapotrzebowania ich przez jakąkolwiek wielką firmę w Węgrzech, firma ta dostawała refakcyę, idącą tak daleko, iż sięgała do 50% a nawet 70%; tym sposobem się stało, że n. p, nasz surowiec naftowy w ostatnich czasach szedł także do Węgier, gdy destylarnie peszteńskie nie mogły otrzymać surowca kaukazkiego.

Ale Węgry poszły dalej w tym kierunku. Przed niedawnym czasem zaprowadzono t. zw. „Ueberfuhr-Gebühr“, to znaczy, że od przewozu przez granicę węgierską jednego wagonu jakiegokolwiekbądź produktu galicyjskiego opłaca się 25 do 45 zł.

Takie postanowienie jest już wprost prohibicyjne i równa się prawie cłu, jak gdyby połowa węgierska była oddzielona granicą cłową od przedlitawskiej połowy monarchii. I tak n. p wskutek tego przewóz jednego wagonu drzewa z Chyrowa do Mözo-Laborcz kosztuje obecnie o 1 zł. więcej, niż transport z najodleglejszej okolicy Siedmiogrodu do Mözo-Laborcz.

Wreszcie postanowiono obecnie zaprowadzenie taryfy strefowej towarowej, która od 1. stycznia ma wejść w życie. Jestto ukoronowaniem wszystkich reform konsekwentnie prowadzonych w kierunku taryf kolejowych i będzie miało następstwa o wiele donioślejsze, niż taryfy strefowe dla ruchu osobowego. Węgrzy wyszli tu z punktu zupełnie nowego, t. j. urządzili tę taryfę w ten sposób, żeby z jednej strony wszystkie produkta eksportowe ich własne, miały jak najwięcej ułatwiony odbyt, z drugiej strony, żeby mogli wprowadzić do kraju te właśnie produkta, które są dla ich potrzeb lokalnych konieczne, a których drogi transport wprowadzenie uniemożliwiał. Oprócz tego średnie taryfy są cokolwiek zniżone, ale nie o wiele różnią się od dzisiejszych cen przewozowych; natomiast taryfy lokalne nadzwyczaj zniżono dlatego, żeby podnieść ruch w gospodarstwie krajowem. I tak n. p. na daleką metę zboże dochodzi już w tych nowych projektowanych taryfach do 0·10 od centnara i kilometra, materyał tarty do 0·09, węgiel, drzewo opałowe, których tam w wielu miejscach brak, do niebywałej niskości taryfowej bo do 0·07 na wóz, szuter, ruda aż do 0 06. Na krótką metę zaprowadzono również ogromne zniżenie, tak, iż n. p. przy 30 klm. jest 0 30 dla zboża, co dotąd było zupełnie niepraktykowane.

Otóż te daleko sięgające ulgi ze strony taryf kolejowych węgierskich dla produkcyi węgierskiej mogłyby służyć także dla obcej produkcyi, z którychby sąsiednie, ościenne kraje korzystały, wywożąc do Węgier swoje płody. Tymczasem tak nie jest. Poczyniono wyjątki, a proszę dobrze zważyć, że wyjątki stosują się właśnie do produktów galicyjskich, albowiem taryfa zaprowadzić się mająca w Węgrzech dla ruchu eksportowego i wewnętrznego, oraz dla produktów, które im są potrzebne, jest nadzwyczaj tanią a produkta galicyjskie będą opłacać obecne taryfy, naturalnie nie dające się porównać z tamtemi. Wyjątki te stanowią linie prowadzące do Ławocznego, Łupkowa i inne łączące nasz kraj z Węgrami, a zatem wszystkie linie mogą korzystać z tych nowych taryf, oprócz Galicyi. Natomiast nafta fiumańska, rzecz prawdziwie nie do uwierzenia, korzysta w tej połowie monarchii z zupełnie wyjątkowych przywilejów. Destylarnia fiumańska nie tylko zaopatruje kraje alpejskie swoim produktem, ale szeroki plac zbytu wytworzyła sobie w Czechach, gdzie spotyka się z naszą naftą, oraz z naftą z innych destylarni austryackich i tam przeważnie już panuje. Odległość jest jednakże tak wielką, że tylko nadzwyczajne ułatwienia taryfowe mogą do wytrzymania konkurencyi doprowadzić.

Nasi destylatorzy. mający już bardzo uszczuplony odbyt w Czechach, pragnęli zwrócić się do krajów alpejskich, więc próbowali pojść do Gracu, ale cóż się pokazuje? Oto, że, gdy z Fiume do Gracu jest 353 klm. i płaci się 68 zł. od wagonu nafty fiumańskiej, to z Wiednia do Gracu na odległość tylko 225 klm. płaci się 102 zł. Więc podczas, gdy wszystkie nasze produkta zostały zupełnie z Węgier wykluczone, to Węgry do tej chwili, powtarzam, do tej chwili, doznają tutaj wyjątkowych przywilejów.

(P. Abrahamowicz. Tak jest).

Zamiast tedy wytężyć wszystkie siły, żeby do Węgier zastosować tę samą politykę taryfową, którą dotychczas Węgry stosują do Austryi, rząd chwycił się całkiem innego środka. Postanowił popierać wszelkimi sposobami powstawanie nowych destylarni w tej połowie monarchii, i tym sposobem zwalczyć konkurencyę węgierską. Celu tego dopiął, bo założono kilka wielkich destylarni jak w Pardubitz, Elbe-Theinitz, Mährisch Ostrau-Oderberg, ale skutek był wprost przeciwny, t. j. że fiumańska konkurencya nie jest zwalczoną, a natomiast nasze destylarnie znajdują się w położeniu rozpaczliwem, ponieważ stworzyła się hiperprodukcya, wszystko jest przepełnione i wiele destylarń, jeżeli tak pójdzie dalej, musi zawiesić swoje roboty. Gdy przed dwoma laty deputacya towarzystwa naftowego ostrzegała rząd w tym kierunku, otrzymała odpowiedź, że Ministerstwo skarbu chce, a Ministerstwo handlu zamierza.... coś zrobić.

Tymczasem z tamtej strony Litawy nie zamierzają, ale działają z całą potęgą siły i bezwzględności, która jest właściwą rasie madziarskiej Gdy wobec tego nieprzełamanego prądu postępowego z tamtej strony oglądniemy się na to, co tu zrobiono — to prawdziwie, Panowie, ręce opadają i mimowolnie nasuwa się pytanie, czy nie będzie znowu o godzinę za późno, o tę godzinę, która już była powodem niezliczonych klęsk materyalnych i politycznych. Ale nam, Panowie, nie wolno rąk opuszczać. Musimy się bronić do upadłego tam, gdzie jest słuszność i prawo po naszej stronie i nie tracę otuchy, że jednomyślność w zapatrywaniu na tę ważną sprawę, o czem świadczą podpisy na wnioskach moich wszystkich stronnictw i obozów, jakie w tej Wysokiej Izbie zasiadają, że poważny głos Sejmu, poparty przez usilną działalność Koła polskiego we Wiedniu, osiągnie pożądany skutek. Dlatego ośmielam się prosić Wysoką Izbę o uchwalenie moich wniosków, a pod względem formalnego traktowania, jak to już przedtem nadmieniłem, proszę o odesłanie ich do komisyi administracyjnej. (Brawa).

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem formalnym odesłania wniosku p. Gorayskiego do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Jest nim sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. (**Alg. 187.**)

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 187).

P. Bobrzynski. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 15. października 1890 roku l. 44 054 o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach.

II.

Ustępy A. I 1, 2, 3, II. 9, 10, 11, ustanowionego uchwałami sejmowemi z 8. kwietnia i 10. października 1878 etatu osób i płac grona nauczycielskiego krajowej wyższej szkoły rolniczej i krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach tracą moc obowiązującą i mają opiewać, jak następuje:

A. Grono nauczycielskie krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach składa się:

I. z siedmiu stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu, tudzież dyrektorem krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich;

II. z dwóch stałych adjunktów;

III. z odpowiedniej liczby docentów.

I. 1. Stali profesorowie fachowi i adjunkci wyższej szkoły rolniczej, tudzież stali nauczyciele szkoły parobków są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonymi w ustanowie służby krajowej i uchwale Wysokiego Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z 3. stycznia 1874.

2. Pierwszy profesor fachowy wyższej szkoły rolniczej a równocześnie dyrektor obydwóch zakładów otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie 2.400 zł.

dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł.

i dodatek pięcioletni 300 zł.

3. a) Trzech stałych profesorów fachowych wyższej szkoły rolniczej otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie 2.000 zł.

dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł.

i dodatek pięcioletni 200 zł.

b) Trzech stałych profesorów fachowych wyższej szkoły rolniczej otrzymuje również wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie 1.300 zł.

dodatek aktywalny w rocznej kwocie 240 zł.

i dodatek pięcioletni 200 zł.

c) Dwóch stałych adjunktów wyższej szkoły rolniczej pobiera obok wolnego pomieszkania:

stałą roczną płacę w kwocie 1.000 zł.

dodatek aktywalny w rocznej kwocie 200 zł.

i dodatek pięcioletni 100 zł.

II. 9. Docenci wyższej szkoły rolniczej jako też nauczyciel niestały (docent) szkoły parobków nie są urzędnikami krajowymi, a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdoczesny budżet funduszu krajowego.

10. Stanowisko docentów, ich prawa i obowiązki określają bliżej statuta organizacyjne krajowej wyższej szkoły rolniczej i krajowej i praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, tudzież regulamina i instrukcye.

III.

Na pokrycie wydatków wynikających z uregulowania płac profesorów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 dodatkowy kredyt w kwocie 1.860 zł. i upoważnia Wydział krajowy do przyznania dodatku osobistego tym profesorom, którzyby wskutek uregulowania płac mniejsze od dotychchzasowych poborów otrzymali wynagrodzenie, a to na tak długo, dopóki różnica przez awans lub przyrost dodatków pięcieletnich nie będzie wyrównaną.

IV.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby obmyślił plan, normujący emeryturę profesorów tracących kwinkwenia i którzy w czasie przejścia na emeryturę nie będą korzystali z zamierzonego polepszenia.

V.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył szczegółowy plan i kosztorys budynku, przeznaczonego na internat dla czterdziestu uczniów oraz statut organizacyjny i instrukcyę dla internatu.

VI.

Na wygotowanie planów i kosztorysów budyku dla internatu, oraz na przygotowanie materyałów, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 10.000 zł.

VII.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożyć nowy regulamin dla szkoły ze zmianą przepisów co do warunków przyjęcia, dyscypliny i egzaminów. Regulamin ten ma obowiązywać aż do otwarcia internatu.

VIII.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia reszty wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w Dublanach na pokrycie wydatków budowy domu mieszkalnego dla profesorów wyższej szkoły i otwiera mu nadto na ten cel kredyt w wysokości 800 zł.

IX.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majętność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 8.400 zł., spłacalnej przez amortyzacyę i do użycia uzyskanego z tej pożyczki funduszu na pokrycie reszty kosztów budowy i urządzenia gorzelni w Dublanach.

X.

Na pokrycie wydatków szkoły gorzelniczej w r. 1891, Sejm otwiera Wydziałomi krajowemu dodatkowy kredyt wysokości 1.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Prosiłem o głos przy ogólnej rozprawie nad sprawozdaniem o szkole dublańskiej, chociaż nie zamierzam polemizować ani ze szanownym sprawozdawcą, ani też nie mam intencyi zwalczania wniosków komisyi kultury krajowej, lecz jedynie zabieram głos w tym celu, aby poruszyć tutaj kilka ważnych spraw, tych, które w przeszłym roku jako uchwały Sejmu Wydziałowi krajowemu przekazane zostały.

Zastrzegam się z góry, że nie mam na myśli żadnych rekryminacyi za przeszłość, a jeżeli te sprawy podnoszę, to jedynie dlatego, że o nich tu z tego miejsca stanowczo i spokojnie wypowiedziane słowo posła rolnika z zawodu, może być dla przyszłej gospodarki krajowej potrzebne i wskazane.

Jedną ze spraw rolniczych, która od szeregu lat zajmowała tę Wysoką Izbę, była potrzeba zbudowania w Dublanach gorzelni takiej, którąby uczniom dawała w praktyce ten wzorowy warsztat do pracy, która ich w późniejszym życiu i zawodzie przy każdem prawie gospodarstwie czeka.

Pod tym względem komisya kultury krajowej od lat kilku z Wydziałem krajowym projekta omawiała i szczegółowo badała. Wydział krajowy w roku przeszłym odpowiednie plany i kosztorysy przygotował i przedłożył, a komisya gospodarstwa krajowego po zbadaniu tychże do budowy ostatecznej przystąpić zaleciła. Sejm przyjął wniosek komisyi, który był stanowczy, bo opiewał: że otwiera się Wydziałowi krajowemu nieprzekraczalny kredyt 28.000 zł. na budowę gorzelni w Dublanach, jeżeli Wysoki Rząd kwotą odpowiednią, t. j. 12.000 zł. do tej budowy się przyczyni.

Rząd przyznał 12.000 zł. i na tej podstawie Wydział krajowy zwołał ankietę. Ankieta uchwaliła budowę gorzelni, budowę rozpoczęto i dano w przedsiębiorstwo. Obecnie z wielkiem zdziwieniem wyczytuję w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że na kosztorys, który był stanowczo uchwałą sejmową ograniczony co do cyfry kosztów, ta została przekroczoną o kwotę 8.500 zł. Zapewne w wielkim budżecie naszym i dość znacznem przekroczeniu tegorocznem, ta kwota 8.500 zł. jest nieznacznem wydatkiem, jednakowoż, jeżeli się zważy, że gdyby Sejm wiedział, że gorzelnia będzie kosztowała koło 40.000 zł. natenczas zapewne i w swoim wniosku byłby domagał się wyższej subwencyi od c. k. Rządu.

Gorzelnia, proszę panów, nie jest budynek luksusowy, w którym co do kosztów tak dalece przeliczyćby się można. Odwołuję się pod tym względem do gospodarzy, ci bowiem tu zasiadają, i im, jako praktykom wiadomo, że gorzelnie mogą być z pewnym stałym kosztorysem wybudowane: jak się powie 15.000, to się wybuduje za 15.000, jak się powie 25.000, to się wybuduje za 25.000 zł.

Tu więc pod żadnym względem nie umię sobie tego wytłumaczyć, dlaczego to przekroczenie nastąpiło, i to wbrew wyraźnej uchwale Wysokiej Izby. Wiem, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego poruszonych jest kilka motywów, które go spowodowały do tego przekroczenia, jednakowoż motywa te do mego przekonania osobistego nie trafiają; zaś w każdym razie twierdzę, że jeżeli Wydział krajowy jest władzą wykonawczą, a Sejm, jako reprezentacya kraju, statutem określonego mandatu swego strzedz winien, to i tego samego od Wydziału krajowego domagać się musi.

Przechodzę do drugiej sprawy, która także już z rodzajem polecenia do Wydziału krajowego postawioną była i która w sprawozdaniu Wydziału krajowego dość pobieżnie i niedokładnie jest umotywowaną.

Sprawą tą jest torfiarnia dublańska. Wiadomo panom, przed laty kilku, na wniosek Wydziału krajowego Sejm uchwalił, ażeby rozszerzyć torfiarnię, ażeby zakład ten nietylko dla szkoły i folwarku Dublan służył, ale aby jako przedsiębiorstwo krajowe na dochód funduszu krajowego był prowadzony. Nie szczędzono kosztów na maszyny i wkłady, lecz przekonano się niebawem, że zbyt torfu w tej okolicy nie jest dostateczny, że w każdym razie przedsiębiorstwo na własny rachunek prowadzone, fundusz krajowy raczej na stratę narazi, aniżeli do zysków doprowadzi. Dlatego też Wydział krajowy sam ze swego stanowiska poruszył w zeszłorocznem sprawozdaniu myśl, że torfiarnię trzeba odjąć szkole, a oddać przedsiębiorstwu, któreby stały dochód zapewniło. Otóż teraz w sprawozdaniu powiada Wydział krajowy, że wprawdzie dążył do wynalezienia odpowiedniego przedsiębiorcy, jednakowoż to się nie udało w całej pełni, więc na własne ryzyko w ograniczonem przedsiębiorstwie tę rzecz prowadzić rozpoczął, a mianowicie, że pewnemu prywatnemu inżynierowi oddał teren i maszyny bez wynagrodzenia, a ten zobowiązał się dostarczyć 20.000 centnarów metrycznych po 50 ct. od centnara. Na tej samej podstawie Wydział krajowy przyszedł z preliminarzem i widzimy w nim, że w cyfrach rozchodu wstawił 8.000 zł. za 16.000 centnarów metrycznych torfu, zaś w dochodach 8.400 zł. jako dochód ze sprzedaży tego torfu. Zysk więc stawiany jest na kwotę 400 zł. a więc 5 ct. od centnara przy produkcyi torfu.

Czy tego rodzaju preliminarz, który z pewnością naraża fundusz krajowy na niechybne straty, może Izba przyjąć, to śmiem wątpić i pozwalam sobie pokrótce to wytłómaczyć.

W cenę produkcyi wlicza Wydział krajowy koszt 50 ct. od centnara metrycznego. Do tej ceny produkcyi nie wlicza jednak zużycia maszyn ani też amortyzacyi kapitału, ani terenu, ani łąk. na których się torf kopie, a które swoją drogą dochód pewien folwarkowi dublańskiemu przynosić powinny. Wydział krajowy zrobił układ z przedsiębiorcą, że z ostatnim dniem grudnia się obrachowuje, a przez cały rok udzielać mu będzie zaliczek.

Śmiem się odwołać do panów gospodarzy, jak im się przedstawia rzecz ta, ażeby przy naszym klimacie, wśród śniegów i deszczu odbierać torf na wagę z końcem grudnia? Przyznacie panowie, że chyba z widoczną stratą to prowadzić trzeba, gdyż z wiosną. czy też w lecie, jak torf wyschnie, to się jego ilość prawie do połowy wagi zmniejszy. Dalej nie jest wzięte w rachubę, co przy torfie uwzględnione być musi, owe znaczne manco, które przy materyale tak kruchym na rozsypkę odpaść będzie musiało. Tyle co do rozchodu.

Co do dochodu, mamy 8.400 zł. oparte na tem, że po 50 ct. sprzeda się 16.000 centnarów metrycznych torfu. Zapytuję Wydział krajowy, gdzie i w jaki sposób myśli zbyć ten produkt. Ponieważ powiedzianem jest, że produkt ten będzie zużytkowany w zakładach krajowych, w szkole dublańskiej w pierwszym rzędzie. Zapewne szkoła dublańska i gorzelnia zapłacić będzie musiała i to po 60 ct., ale jak dawniej, na własny rachunek prowadziła torfiarnię, to kosztował centnar metryczny 35 ct.

Dalej zapewnia nas Wydział, że sprzeda do szpitali lwowskich. Zapytywano członka Wydziału w komisyi, tudzież prymaryusza, obaj oświadczyli, że w szpitalu lwowskim nie można używać torfu, bo nie mają odpowiednich pieców i są tego przekonania, że odór z niego jest szkodliwy dla zdrowia chorych. Zostaje więc Kulparków. Ten pozostaje we własnym zarządzie, dlatego też mniej ciężko chorym możnaby dać na opał torf, ale rachunek wykazuje, że transport torfu do Kulparkowa jest tak kosztowny, że nie ma mowy, ażeby tam był bez znacznej dla produkcyi straty używany. Na czem więc cały dochód się ogranicza? Oto na szkołę dublańską i na małą część tych, którzy może pojedynczo nabędą go we Lwowie.

Uznacie więc panowie, że niepodobna preliminarza tego rodzaju przyjąć jako podstawę do budżetu na rok 1891 i z tego powodu komisya budżetowa przyszła ze stanowczym wnioskiem przed Wysoką Izbę, który przy sprawozdaniu komisyi budżetowej Wysokiej Izbie przedłożony będzie.

Skoro jestem przy torfie i gorzelni, a zatem przy środkach gospodarczych w Dublanach, niech mi wolno będzie jedną jeszcze uwagę zrobić.

Byłem tego roku w Dublanach i pojechałem tam z tem przekonaniem, że folwark dublański jako zakład gospodarczy przy wyższej szkole rolniczej, nie jest obliczony wyłącznie na dochód, lecz jako wzór postawiony dla tych uczniów, którzy tam się kształcić mają. Wróciłem pod tym względem rozczarowany i dlatego sądzę, że dobrze będzie może wypowiedzieć tu zdanie, że byłoby wskazanem, ażeby utrzymanie folwarku w Dublanach było uważanem comme une ferme modelle, ażeby uczeń widział, że i na dziedzińcu ma być porządek i w stajni schludnie, że budynki mają być czysto i w dobrym stanie utrzymane, że narzędzia gospodarcze mają mieć swoją szopę, być odczyszczone po robocie i ustawione — że gospodarstwo nabiałowe winno być wzorowe itd. itd. Zdaje mi się, że pod tym względem, jeżeliby Wydział krajowy przed Wysoką Izbę z takim wnioskiem przyszedł, ani na chwilę Izbaby się nie zawahała pewne wkłady potrzebne ofiarować, ażeby tylko szkoła na tem stanowisku była, na jakiem być powinna.

Powtóre co do Dublan chciałbym zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że ten sposób, w jaki dzisiaj budowa gorzelni jest oddzieloną od zarządu szkoły dublańskiej, torfiarnia oddzielona od szkoły, dyrektor nie prowadzi uczniów do torfiarni, nie chodzi do gorzelni, bo powiada, że nie on ma powierzony sobie nadzór nad nią. Jest tam i kierownik gospodarstwa; myślałem, że jemu powierzony nadzór nad budową gorzelni, tymczasem przedsiębiorcą jest inżynier prywatny, a dozorcą naczelnym jest tylko Wydział krajowy. W ogóle ten rodzaj decentralizacyi nie byłby tutaj wskazany tak w interesie samych budowli, jak też i dla powagi tych, którzy stanowisko kierowników w Dublanach zajmują.

Jeszcze jedno. W przeszłym roku komisya odniosła się do Wydziału krajowego, ażeby zba-

dał powód, dlaczego tak trudno o nauczycieli w Dublanach, dlaczego gdy siły ubywają, trudno je zastąpić nowemi. Wydział krajowy starannie rzecz tę zbadał i odniósł się do kuratoryi i przyszedł do przekonania, że jedynym powodem braku sił nauczycielskich w Dublanach jest niska płaca, jaką nauczyciele pobierają. Ja jeżeli o płacach będę mówił, to potem, obecnie pozwolę sobie tylko zrobić uwagę, że może nietylko płaca nauczycieli jest powodem braku pozyskania nowych sił, który tam czuć się daje. W szkole dublańskiej w ostatnich latach nastąpił pewien rozstrój, który dłużej bez niebezpieczeństwa cierpiany być nie może. Jednym z ważnych powodów braku sił nauczycielskich jest niezawodnie to, że może sami nauczyciele uczuli, że ta szkoła jest w chwilowym upadku, że tam jakaś reorganizacya jest koniecznie potrzebną, że statut, który istnieje, nie daje dość władzy i siły nad młodzieżą i że wskutek tego powaga nauczycieli a w szczególności dyrekcyi na tem cierpi.

Tę sprawę poruszyła komisya kultury krajowej, poruszyła komisya budżetowa i mam nadzieję, że z chwilą wprowadzenia internatu w Dublanach, z chwilą zmiany statutu, cała organizacya szkoły dublańskiej na nowych stanie podstawach i z tą chwilą — jestem przekonany — wstąpi większa otucha w grono nauczycieli i o braku sił mowy nie będzie.

Co się tyczy płacy, którą Wydział krajowy w sprawozdaniu swem podnosi i twierdzi, że płaca jest niska, a w porównaniu z płacami profesorów techniki, weterynaryi jest tak niską, że nie można nią nawet utrzymać tych sił, które dziś mamy w Dublanach, to tak nie jest. Pomiędzy płacą a dochodami jest wielka różnica. Proszę uwzględnić, że w Dublanach mają profesorowie znaczne boczne dochody, których inni profesorowie nie mają. Mają bowiem duże pomieszkania, które dozwalają im trzymać uczniów na pensyi i wikcie, co kilkaset złotych przynosi. Są tam profesorowie przy wyższej szkole, którzy wykładają w szkole parobków, co także pewien uboczny dochód przynosi. Nie przeczę, że z chwilą, kiedy internat zostanie zaprowadzony, odpadnie profesorom znaczna część dochodów, a wtenczas będzie wskazane obmyśleć tę równowagę płacy, o której już dzisiaj sprawozdanie mówi.

Zgadzam się z wnioskiem komisyi, jednakowoż śmiem twierdzić, że wnioski te powinny być do pewnego stopnia określone, t. j. że kiedy dziś jest mowa o reorganizacyi, to i wnioski powinny się do tej chwili organizacyi odnosić.

Dlatego pozwolę sobie postawić wniosek do ustępu II. wniosków komisyi, który brzmi następująco:

II.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przedkładając wniosek w przedmiocie utworzenia i zorganizowania internatu przy szkole dublańskiej, przedłożył jednocześnie projekt reorganizacyi etatu i płac nauczycieli przy wyższej szkole dublańskiej, a to na podstawie sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego. (Brawa.)

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Od roku 1886 jeszcze sprawa budowy gorzelni w Dublanach i przeistoczenia kursu gorzelniczego na szkołę gorzelnianą, opartą o gorzelnię, uznawaną była corocznie, jak świadczą nie tylko sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, ale i uchwały Wysokiej Izby, jako sprawa ważna, jako sprawa konieczna.

Gorzelnia ta ma służyć jako objekt demonstracyjny dla szkoły gorzelniczej, ma się przyczyniać do tego, aby nauka w tej szkole mogła być udzielaną praktycznie, aby uczniów tej szkoły można wyuczyć praktycznie gorzelnictwa, a zarazem ma być gorzelnią wzorową, gdzieby się odbywały próby i doświadczenia, któreby mogły przynieść korzyści przemysłowi gorzelniczemu w kraju; gorzelnia ta ma być tem gniazdem, gdzie teorya ma być zastosowywaną do praktyki, gdzie gorzelnictwem będą się zajmować ludzie, którzy nietylko w trudnych warunkach przez kilka miesięcy do roku gorzelnię pędzić muszą, ale i potem o gorzelnictwie w ogóle i o umożliwieniu warunków jego bytu nadal myśleć będą przez rok cały.

Jeśli ta sprawa przez lat tyle była uznawana za ważną, to stała się od lat dwóch t. j. od zaprowadzenia nowego podatku nie tylko jeszcze ważniejszą, ale nadto naglącą i piekącą.

Znaną jest rzeczą, że wskutek zmiany podatku gorzelnianego przemysł ten, jedyny może w naszym kraju, który rolnictwo popiera i który

jakie takie dawniej dawał zyski (bo jeśli są ślady jakiegoś dorobku gospodarzy w dawnych latach. to można je wszystkie odnieść do gorzelni i wypasu wołów) — teraz stał się bardzo trudny, a wypłacanie się zaś produktu okowity stało się wątpliwe tak, że przemysł ten teraz tylko przy całem wyzyskaniu najnowszych wynalazków prowadzony być może i przy urządzeniach takich, które pozwalają walczyć z gorzelniami zagranicznemi.

Że tak jest, to komisya gospodarstwa krajowego a z nią Wysoka Izba ponownie uznała przy wyborze inwestycyj, któreby w Dublanach mogły być uczynione. Wówczas bowiem podniesiono nawet, że ta sprawa utworzenia gorzelni jest jeszcze ważniejszą od sprawy dostarczenia uczniom pomieszkania.

Sądzę więc, że przeciw temu, iż rzecz jest nagląca, że nie powinna i nie mogła była doznać zwłoki, żadnego zarzutu podnieść nie można.

Otóż uchwała Wysokiej Izby brzmiała, że jeżeli Wydział krajowy od Wysokiego Rządu wystara się o 12.000 zł. na założenie i o 1.500 zł. rocznej subwencyi na utrzymanie gorzelni, w takim razie ma przystąpić do wybudowania gorzelni i wprowadzenia kursu, — jednak pod jednym warunkiem. Wprawdzie warunek ten nie był umieszczony między warunkami uchwały sejmowej co — mógłbym powiedzieć — doniosłość jego zmniejsza, ale pomimo to przyznaję mu tę samą wartość, co warunkom w uchwałach Wysokiego Sejmu zamieszczanych.

Było mianowicie przy sumie kosztów założenia gorzelni dodane słowo: „nieprzekraczalna" a różnica pewna leży pomiędzy postawieniem warunku, a postawieniem przy kwocie „nieprzekraczalna".

Otóż okazało się, że za kwotę 28.000 zł. gorzelnia ta postawioną być nie może.

Wydział krajowy wezwał pięć firm, a z wszystkich przedłożonych przez nie kosztorysów okazało się, że najtańszy kosztorys Paukscha i Zieleniewskiego przekraczał kwotę 28.000 zł. o 5.000 zł. A gdy nadto zaszła po tem trudność w sprowadzeniu wody, co znowu około 3.000 zł. kosztowało, powstało za tem, że przekroczenie o 8.000 zł. nastąpić musi.

Wydział krajowy musiał więc przystąpić do zdecydowania tej sprawy, t. j. czy o pozwolenie na przekroczenie o 8.000 zł. ma się udać do Wysokiej Izby, a tem samem spowodować zwłokę o rok jeden, czyli też, widząc niemożność postawienia gorzelni za 28.000 zł., stawiać gorzelnię czemprędzej, choćby z przekroczeniem.

Otóż, gdyby chciano sprawę rozstrzygnąć w sposób dla Wydziału dogodny, to najdogodniej byłoby nic nie robić i wyszukać ku temu powód (a tu powód sam się nastręczał) i wrócić jeszcze raz ze sprawą do Izby.

Wydział krajowy jednak, mając na oku sprawę samą, zastanawiał się, czyli też rzeczywiście Wysoka Izba mogłaby znaleść ważne powody, którebyby z przyczyny kosztów o 8.000 większych, tak na jej decyzyę wpłynęły, że Wysoka Izba cofnęłaby się od przeszłorocznej uchwały i postanowiła zaniechać budowy gorzelni w Dublanach.

Owóż chcąc urządzić rzecz nie dla dogodności Wydziału, lecz z korzyścią dla rzeczy samej, Wydział krajowy, zbadawszy rzecz sumiennie, doszedł do przekonania, że skoro cały nakład na gorzelnię ma być pokryty pożyczką na hipotekę Dublan, zatem tych 8.000 zł. więcej, jakie gorzelnia kosztować będzie, także tą pożyczką pokryte zostaną.

Wydział krajowy wychodził dalej z założenia, że dla o 400 zł. zwiększonego rocznego wydatku, t. j. o ratę amortyzacyjną od 8.000 zł., na gorzelnię, Wysoka Izba nie zmaże wszystkich swoich poprzednich uchwał w tej sprawie od r. 1886 powziętych, ani nie zmieni przekonania, że rzecz jest ważna, ani się nie wyrzecze 12.000 zł. przez rząd danych, ani 1.500 zł. rocznego dodatku rządowego na cele szkoły, ani też wreszcie nie wyrzecze się korzyści, które przyniesie folwark gorzelnię posiadający.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Bo jakkolwiek podnoszono tu, że punktem wyjścia dla gorzelni nie jest wcale folwark, jakkolwiek słusznie dawniej Wydział krajowy i komisya gospodarstwa krajowego zwracały uwagę, że ta gorzelnia nie jest dla folwarku odpowiednią, to jednak nikt znający gospodarstwo nie zaprzeczy, że jeśli temu folwarkowi dodaną będzie gorzelnia bez wydatków, to przyniesie mu

niejedną korzyść. Wydział krajowy więc był zdania, że Wysoki Sejm byłby nie cofnął swych uchwał, a zatem byłaby tylko zwłoka o cały rok nastąpiła w tej sprawie.

Jeśli już jest mowa o gorzelni i kosztorysach, to muszę tu na jedną uwagę odpowiedzieć. Szanowny poseł Stanisław Jędrzejowicz powiedział, że kosztorys gorzelni, jak wiadomo każdemu gospodarzowi, to rzecz elastyczna, że można postawić gorzelnię za 18.000 zł., za dwadzieścia kilka lub 40.000 zł.

Nie przeczę temu, tylko zaprzeczam, żeby Wydział krajowy miał był ten wybór, który ma każdy inny rolnik, bo Wydział krajowy miał polecenie postawić gorzelnię wzorową, to jest zastosowaną do najnowszych wymogów, w którejby było wszystko, coby wypadało tym przyszłym uczniom w gorzelni pokazać i do której miałby ktoś interes przyjechać, aby zobaczyć, jak ta wzorowa gorzelnia ma być urządzoną. Kto zaś gorzelnię w takich warunkach ma stawiać, ten nie ma tej wolności postawienia jej za 18.000, 28.000 lub 40.000 zł.

Że cyfra pierwotnych obliczeń nie była tak bardzo pewną, to było wiadomem. Wszak i Wydział krajowy i komisya gospodarstwa krajowego to podnosili, że daty te były dostarczone przez Paukscha niegdyś, bez wymienienia wszystkiego, co właściwie będzie do tej gorzelni dane, bez wymienienia poszczególnych części składowych, aparatów, tylko tak w ogólnikowej cyfrze, co gorzelnia mniej więcej kosztować może. Że cyfry owe nie były tak pewne, wynika i ztąd, że jeszcze zeszłego roku Wydział krajowy wezwał firmy do przedłożenia planu wzorowej gorzelni. Otóż koszta tej gorzelni i urządzenia jej miały zależeć od tych firm, które przedstawiły swoje projekta. Dopóki projekt nie jest przedstawionym, dopóty nie można wiedzieć, co będzie kosztowała gorzelnia. I tak się stało, bo gdy na wiosnę przedstawiło 5 firm swe kosztorysy, to się pokazało, że trzy wymagały nakładu jeszcze kilkanaście tysięcy złotych większego, jak to obliczali pp. Pauksch i Zieleniewski.

Kosztorysy zatem nie były nigdy tak pewne i nigdy nie mogły służyć za podstawę sumy nieprzekraczalnej.

Szanowny mowca jeszcze jeden wysnuwa nie powiem zarzut, ile raczej żal, że kosztorys z początku nie był wyższy i utrzymuje, że na podstawie wyższych kosztorysów w czasie pertraktacyi z rządem może byłby Wydział krajowy uzyskał wyższą od Rządu sumę. Ja naturalnie na takie powiedzenie stanowczej odpowiedzi dać w żaden sposób nie mogę, bo nie wiem coby było, gdyby był inny kosztorys. Tego przewidzieć niepodobna. Jeśli jednak owe zawiedzenie nadziei ma polegać na gotowości Rządu, doświadczonej dotychczas, to zdaje mi się, że ta nadzieja nie była tak bardzo pewną, a żal także nie tak bardzo ugruntowany. Nie chcę już przypominać sprawy regulacyi rzek i innych, w których tak trudno jest coś osiągnąć, coś latami przyrzekanego i poważnie przyrzekanego. Zwrócę tylko uwagę, że od lat 7. czy 8. Wydział krajowy corocznemi memoryałami upomina się o większą dotacyę na Dublany. Nie brakło czasem nawet i cierpkiego słowa w tych memoryałach; wskazywano, że przecież Wysoki Rząd wymówił sobie jednego członka kuratoryi, t. j. trzecią część głosów kuratoryi i że to niegdyś stało w pewnej proporcyi do datków, ale proporcya ta dawno się już zatarła, podczas gdy proporcya wpływu kuratoryi pozostała ta sama. I to nie pomogło! I w tym roku prosiliśmy, by Rząd podwyższył przynajmniej do 2.000 roczny datek i poparliśmy to wykazami budżetowymi, a cóż dostaliśmy? Oto tych 1.500 zł., t. j. tyle, co poprzednio.

Przystępuję teraz do sprawy torfu, i tu muszę powiedzieć, że szanowny mowca wyszedł z zupełnie innego założenia jak to, które spowodowało Wysoki Sejm, ażeby w ogóle zaczął eksploatować torf w Dublanach. Wszak torf miał być eksploatowany w Dublanach dlatego, aby wobec rozległych torfowisk w kraju spróbować tej eksploatacyi. Staliśmy wtedy na tem stanowisku, że próbę czy przemysł taki będzie się wypłacał, czy torfowiska w kraju dadzą się wyzyskać, najłatwiej jest zrobić krajowi, tembardziej, że kraj próby innych prywatnych ludzi na takich polach popiera.

Kwestya, czy wydobywanie torfu będzie przynosiło dochód krajowi, była na razie podrzędną, jakkolwiek przywiązywano i do tej kwestyi eksploatacyi torfu wielką nadzieję i jakkolwiek sądzę, że dzisiaj jeszcze zupełnie tej nadziei odmawiać wszelkiego prawa nie wypada. Sprawa, że w r. 1888 eksploatacya torfu kosztowała dość wiele, jest w Wysokiej Izbie znaną;

przedmiot ten bowiem był już w zeszłym roku omówiony w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego a także i w tej Wysokiej Izbie.

Jeżeli policzymy, że początkowo Wysoka Izba przeznaczyła była 9.000 zł. na urządzenie eksploatacyi torfu, jeżeli policzymy, że deficyt z roku 1888 w kwocie 6.000 zł. i coś, rozkłada się na dwie cyfry t j. na cyfrę strat, na eksploatacyę torfu, która wynosi tysiąc kilkaset złotych i na sprawę inwestycyi, to przyjdziemy do przekonania, że dotąd włożono na eksploatacyę torfu kilkanaście tysięcy, że te kilkanaście tysięcy złotych nie są stracone, bo przecież tam są maszyny, lokomobile, przyrządy i t. d. Jeśli cyfrę nakładów i cyfrę strat, która się nadzwyczaj umniejsza przez to, że szkoła miała przez tyle lat tańszy opał, porównamy z cyframi, które Wysoka Izba nieraz tak hojnie przyznaje, czy to w drodze pożyczek czy subwencyi na podniesienie innych przemysłów, to nie wiem dlaczego w tym wypadku, gdzie nie chodzi o subwencyę prywatną tylko o subwencyę daną niejako sobie samemu, bo krajowi, to jest folwarkowi dublańskiemu i gdzie nie idzie o inwestycye, które kto wie czy nie zostaną zwrócone, nie wiem dlaczegoby ten przemysł dla rolnictwa ważny i dla kraju tak doniosły, dlatego że jest właśnie przyczepiony do folwarku dublańskiego, miał być mniej uwzględnienia godnym i poniesione na niego ofiary miałyby być więcej ciężkie? Ja sądzę, że kwetya wydobywania torfu i nadal jeszcze powinna być przedmiotem próby.

Układ z p. Maślanką zawarty w tym roku, o którym wspomniał tu p. Jędrzejowicz, jest zawartym tylko na rok jeden tj. tylko do końca tego roku i polega na tem, że p. Maślanka po cenie 50 ct. liczył centnar metryczy torfu z dostawą W tych 50 ct. mieszczą się nie tylko koszta produkcyi samego torfu t. j. za wydobycie, ale i wynagrodzenie p. Maślanki za wkładaną pracę. Wynagrodzenie to nie mogło być skromniejsze, jeżeli zważymy, że rzecz musiała być oddaną w ręce człowieka, o którym Wydział krajowy miał przekonanie, że się na rzeczy zna i który, jeśli się da co zrobić, to zrobi. Że w tem nie jest policzone zmniejszenie wartości gruntu wskutek eksploatacyi torfu, że nie policzono owych $^3/_4$ morga, które się niszczy, że nie policzono owe morgi łąki, na których torf się suszy, to jest prawdą. Ten układ, gdyby go uważać z finansowego jedynie stanowiska i gdyby miał nadal tak pozostać, rzeczywiście zasłużyłby na te wszystkie zarzuty, które tu referent komisyi budżetowej podniósł. Ponieważ jednak jestto próba na rok jeden, ponieważ nie można teraz wiedzieć po jakiej cenie niższej p. Maślanka będzie w stanie torfu dostarczać a Wydział krajowy ma się dopiero przekonać czy torf znajdzie odbyt po takiej cenie, aby administracya opłaciła się, wobec tego myślę, że zarzuty owe nie są słuszne.

Między zarzutami są jeszcze dwa, które wydawałyby mi się bardzo słuszne, gdyby były prawdziwe. Jeden z zarzutów był, że Wydział krajowy z końcem grudnia będzie torf odbierał, że ten torf będzie tedy mokry i ze śniegiem. Ja wprawdzie przyznaję, że Wydział krajowy będzie z końcem grudnia torf odbierał, ale przyznać nie można, żeby kiedykolwiek Wydział krajowy zawierał z panem Maślanką układ w tym sensie, że torf będzie odbierał na wolnem powietrzu na śniegu i deszczu. Torf jest przecież pod szopami, jest brany w lecie i wysechł w lecie, więc nie można mówić, że podczas odbioru będzie więcej ważył, a w lecie znowu wyschnie. Ten więc zdaje mi się zarzut wcale już nie jest słuszny.

Jeszcze o jednej rzeczy muszę kilka słów wspomnieć. Szanowny mowca poruszył tu sprawę, że dyrektor szkół rolniczych w Dublanach nie ma żadnej władzy, żadnego wpływu, że do niego nie należy nadzór nad eksploatacyą torfu, nad budową gorzelni, że do niego w ogóle sprawa gorzelni nie należy. Na to pozwolę sobie wyliczyć to, co już teraz do dyrektora należy. Przedewszystkiem dyrektor jest także profesorem rolnictwa,. wykłada zatem przedmiot najważniejszy i ma zwierzchni nadzór nad wszystkimi wykładami Jego dalszem zadaniem jest dopilnować, ażeby jedne wykłady odpowiadały drugim, ażeby jedne uzupełniały drugie — ma zatem pilnować całego systemu wykładów. Zadanie drugie bardzo ciężkie, bo pociągające za sobą i bywanie na lekcyach i bardzo częste konferencye. Ma on dalej kierownictwo niższej szkoły rolniczej, ma kierownictwo całej administracyi szkolnej i pytam się panów czy sumiennie i z gwarancyą on wszystkiego dopilnuje, czy można na niego jeszcze więcej obowiązków nałożyć

w szczególności, czy należy mu nadto poruczyć naczelny nadzór nad folwarkiem, torfiarnią, nad gorzelnią? Czyż nie będzie to czystą formą i czy da radę temu wszystkiemu dyrektor? Ja myślę, że jużby chyba nie podołał tym wszystkim zadaniom.

Resztę podniesionych tu zarzutów, w których szanowny mowca nie zgadza się z zapatrywaniami komisyi gospodarstwa krajowego, pozostawiam do odpowiedzi szanownemu referentowi komisyi gospodarstwa krajowego

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Pragnę z nieco innego stanowiska zastanowić się nad przedłożeniem Wydziału krajowego i komisyi gospodarstwa krajowego. Chcę zastanowić się nad rezolucyami, jakie komisya nam przedstawia, gdyż podług mego przekonania, uchwały, jakie dziś tutaj poweźniemy, decydować będą o przyszłości wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Egzystencya każdej szkoły zależy z jednej strony od sił nauczycielskich, jakie posiada, z drugiej strony od urządzenia wychowawczego w jej łonie zawartego. Otóż tak pod jednym względem jak i pod drugim wnioski, jakie nam są przedłożone, decydują o przyszłości tej szkoły. Faktem jest i to od kilku lat powtarzanem, iż z rokiem każdym coraz więcej ubywa sił fachowych w szkole dublańskiej. Powody tego Sejm roku zeszłego polecił zbadać i Wydział krajowy w obszernem sprawozdaniu przedłożył rezultat swych badań, w którym cyfrowo dowodzi, iż wskutek nierówności wynagrodzenia profesorów szkoły dublańskiej z profesorami wyższych szkół rządowych ubytek ten się wzmaga i niezawodnie bardziej jeszcze wzmagać się będzie.

Odsyłam panów do cyfr, które są tam przedstawione, jakie są pensye profesorów w szkole dublańskiej w stosunku do pensyj profesorów w szkołach rządowych równej kategoryi a co najważniejszem z zapewnieniem przyszłości pięcioleciami. Otóż podług wniosków, jakie nam przedstawia szanowna komisya, starano się różnice te wyrównać, ale według mego zdania jeszcze nie spełniono wszystkiego, przyszłość tych profesorów nie jest jeszcze stanowczo zapewnioną.

Nie zgadzam się panowie z tem, co powiedział poseł Stanisław Jędrzejowicz; pragnie on odłożyć reorganizacyą wynagrodzenia dla profesorów aż do chwili, kiedy internat będzie otworzony z tego powodu, że profesorowie mają obecnie pewne jakieś poboczne dochody, utrzymując uczniów na pensyi u siebie. Ależ panowie to motywem żadną miarą być nie może, gdyż są to dochody przypadkowe, dochody nadzwyczajne, jeżeli dla wszystkich nawet są. Gdyby który z profesorów, licząc na te dochody, jako na stałe przyjmował profesurę w Dublanach, to mógłby się bardzo łatwo zawieść, bo to zależy od przypadku, od ilości uczniów zamożnych, którzy będą szukać u profesorów umieszczenia. Czy więc coś podobnego w rachubę swej pewnej egzystencyi brać można, wszak tu chodzi o to, aby nauczyciel miał pewność, że ustawowo takie a takie wynagrodzenie mieć będzie, na które stanowczo liczyć może. Ale jeżeli tego wynagrodzenia nie damy mu, tylko mu powiem, jak mówi szanowny poseł Jędrzejowicz, będziesz miał uczniów, którzy ci dochód podniosą, to taka zachęta pewnie nikogo nie zwabi.

Z mego punktu widzenia sądzę, iż nietylko to, co komisya nam w tej chwili przedstawia, jest najmniejszem, co uczynić możemy, ale jest niewystarczającem. Bo jeżeli uchwalimy przedłożenie komisyi, to chwilowo stan egzystencyi materyalnie tych profesorów poprawimy, to zapominamy o tem, o czem każdy człowiek roztropny i o przyszłości myślący pamiętać musi, t. j. o starości, a tej starości w zupełności tym ludziom nie zapewniamy. Bo gdy we wszystkich urzędach publicznych i w profesurach jest pięć kwinkweniów, w szkole dublańskiej jest ich tylko trzy, więc przyszłość, wiek podeszły, o którym pamiętać potrzeba, nie jest zapewniona. Chciałem pod tym względem postawić wniosek i zdaje mi się, że pośrednia liczba kwinkweniów 4 należałaby się słusznie profesorom szkoły dublańskiej.

Przychodzę do drugiej części wniosków postawionych przez szanowną komisyą. Tu przełom następuje stanowczy co do przyszłości

szkoły dublańskiej. Szkoła dublańska była dotychczas normowaną wzorem szkół rolniczych wyższych w Niemczech, była ona ona wysokości uniwersytetu. Studenci mieli wszelką wolność i nadzoru nad ich postępowaniem po za szkołą nie było żadnego. Obecnie chcemy od razu przerzucić się w drugą ostateczność, chcemy jak najściślejszy stworzyć internat, tak dalece, że chwilowo chcemy nawet eksternistów z tej szkoły usunąć. Wiecie panowie z przemówień moich dawniejszych co do szkoły rolniczej czernichowskiej, iż należę do stanowczych zwolenników internatów i z tego miejsca po kilkakroć dopominałem się o utworzenie internatu przy szkole rolniczej w Czernichowie, oraz ażeby był osobny dozorca dla tego internatu utworzony.

I stało się, dozorca został zaprowadzony i zdaje mi się, że na tem szkoła dobrze wyszła, o czem w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o szkole czernichowkiej przekonać się można. Atoli co do internatu w wyższych szkołach rolniczych mam bardzo wielkie i silne wątpliwości. Powiecie mi panowie, że p. Godlewski, który objeżdżał szkoły rolnicze w środkowej Europie i który nam przedłożył sprawozdanie o szkołach francuskich, przemawia za internatami. Byłem również w niektórych z tych szkół i badałem urządzenie ich. Otóż nie sądźcie panowie, żeby rezultaty internatów były tak świetne, jakby się zdawało, że być powinny, wiem to z ust profesora tych szkół. A najprzód trzeba się przygotować na to, że jeżeli uchwalimy internat, koszta ztąd dla kraju wzrosną bardzo znacznie. Tutaj jeżeli się powie „a“ to później przyjdzie cały alfabet wydatków na internat powiedzieć. Ale to mniejsza — bo jeżeli chcemy mieć dobrą szkołę, to kraj ostatecznie na to oszczędzać nie powinien, a ja będę ostatni, który przeciwko temu będę.

Ale jedna rzecz, nad którą zastanowić się wypada. Obecnie frekwencya tej szkoły jest dość znaczna, bo jak wyczytać można w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jest 82 uczniów tego roku zapisanych. Internat ma być na 40 uczniów, a więc proszę panów o połowę ma być zmniejszona frekwencya. Zastanówmy się nad tem, jakby to szkodliwie oddziaływało na rozwój naukowy rolniczy w kraju, gdyby tylko dla 40 uczniów szkoła ta miała być otwartą. Bo powtarzam w sprawozdaniu komisyi jest zastrzeżonem, że w pierwszym roku eksterniści nie mogą być dopuszczeni. Otóż proszę panów, jabym sobie tego zastrzeżenia nie życzył. Jest ono wpływem niewątpliwie smutnych, wstrętnych a powiem ujemnych wielce wypadków, jakich szkoła w obecnym roku była widownią. Ale panowie, z tego reguły robić nie należy — i pewne bardzo uzasadnione niechętne usposobienie pewności na przyszłość, przenosicie na czas trzy lub czteroletni na przyszłą warstwę uczniów. Tego czynić nie należałoby. Mnie się zdaje, że zakładając internat na 40 uczniów trzeba, aby Wydział krajowy miał to przekonanie, że dopuszczenie eksternistów będzie pod pewnemi normami najzupełniej dozwolone. Niech będą jak najdalej idące zastrzeżenia, niech będzie regulamin jak najostrzej postawiony, ale niech będzie pewności, że szkoła ta będzie wychowywać nietylko internistów, lecz będzie otwartą i dla 40 eksternistów, którzy ujęci przepisami odpowiednimi i dozorem z pewnością nie będą przeszkadzać internatowi, ale się będą wzorować na internacie, będą współzawodniczyć w nauce a wskutek tego większa liczba dobrych uczniów wychodzić z tej szkoły będzie.

Pragnę więc zwrócić uwagę na to, czego sobie życzę a co jest we wszystkich szkołach rolniczych wyższych we Francyi i wszystkich szkołach wzorowych. We wszystkich szkołach rolniczych wyższych przy internatach są jeszcze eksterniści.. Proszę panów, aby ta myśl była już dziś nieodsuniętą, pragniemy internatu, ale pragniemy, aby Wydział krajowy nie zapominał o tem, żeby nauka otwartą była także dla eksternistów.

Oto są uwagi, które poruczam, zwracając jeszcze raz uwagę, że chwila jest dla szkoły decydującą i od naszych postanowień będzie zależeć jej dalszy rozwój. Nie żałujmy pieniędzy na nauczycieli, nie żałujmy pieniędzy, aby lepsze siły fachowe dla szkoły pozyskać. Z drugiej strony, jeżeli mamy ustanowić internat, dajmy możność, aby po za internatem w kluby wzięta młodzież miała pole do kształcenia się. Internat będzie kosztowny a nie wiem, czy bardzo wielu uczniów będzie się mogło dostać do internatu, bo utrzymanie w każdym razie będzie dość wygórowane. Trzeba zostawić również sposobność kształcenia się uboższym, aby mieli sposobność

mieszkając taniej i żywiąc się taniej, korzystać z dobrodziejstw tej szkoły. Skończyłem. (Brawa).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Kozłowski Zygmunt. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski Zygmunt ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Po wyczerpującem i nader dokładnem przedstawieniu rzeczy ze strony p. Stanisława Jędrzejowicza nie sądziłem, że będę w konieczności zabrać głos w tej sprawie. Znagliło mnie do tego przemówienie szanownego członka Wydziału krajowego a mianowicie zdanie, które, usprawiedliwiając przekroczenie co do gorzelni w Dublanach, niejako jakoby mimochodem wygłosił, obawiałbym się bowiem bardzo, żeby to zdanie nieodparte się nie stało w przyszłości normą i regułą w dalszem postępowaniu Wydziału krajowego.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że chociaż uchwała Sejmu była stanowczą i wyraźną, że suma na wybudowanie gorzelni wyznaczona ma być nieprzekraczalną, że tego jednak nie należy przyjmować tak ściśle, lecz niejako tylko cum grano salis. Otóż przeciwko temu tłumaczeniu uchwał Sejmu pragnąłbym się zastrzedz jak najuroczyściej. Jeżeli Sejm uchwali pewną ściśle oznaczoną kwotę a swoję uchwałę wzmacnia jeszcze, że pod żadnym warunkiem wydatek na pewny cel przeznaczony, granicy kwoty wotowanej przekraczać nie powinien, to jużcić rzeczą jest pewną, że ta sprawa musiała być poprzód zbadaną i że na podstawie tego badania Sejm musiał przyjść do przekonania, że tyle a nie więcej na ten cel przeznaczyć należy.

Powiada szanowny członek Wydziału krajowego, że to ma być gorzelnia wzorowa, a przecież kiedy to uchwalono, to wszystkim było wiadomem, jeżeli to, co szanowny Członek Wydziału krajowego utrzymywał, miało rzeczywiście miejsce, że przedstawienie rzeczy dane ze strony Wydziału krajowego było nie na podstawie gruntowego badania, tylko na podstawie ogólnikowego zdania fabrykanta, toć winę przypisać należy Wydziałowi krajowemu, że z wnioskami należycie nie zbadanymi przychodził do Wysokiej Izby

Ale chociażby rzecz nawet i tak się miała, toć każdy praktyczny gospodarz wie, że przy budowie fabryki lub jak w obecnym wypadku gorzelni, można oszczędności porobić tak w sposobie budowania jak i w sposobie pierwotnego założenia, jakoteż urządzenia tak, aby sumy preliminowane, chociaż na razie nie wszystko było przewidziane, mogły wystarczyć, boć to, coby w pierwotnem założeniu nie dostawało, można później uzupełnić. Dlatego, aby później się nie powoływano na to, że ta teorya, przez Członka Wydziału krajowego wygłoszona, została przez Wysoką Izbę milczeniem pominiętą, zwłaszcza wobec tego, że już wiadomo Wysokiej Izbie, że co do przekroczenia pojedynczych pozycyj budżetu przez Wydział krajowy, komisya budżetowa przyjdzie tu z propozycyą, ażeby ograniczyć dawniejszą praktykę w Wydziale krajowym zaprowadzoną co do takowych przekroczeń.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Otóż tem bardziej nam dbać o to należy w tych wypadkach, gdzie suma wotowana bywa z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że przekroczoną być nie powinna.

Kiedy już otrzymałem głos, nie mogę pominąć, abym nie przedstawił Wysokiej Izbie wrażenia, jakie odniosłem, zwiedzając Dublany z kilkoma z naszych kolegów. Należy oddać sprawiedliwość, że gospodarstwo rolne jest prowadzone zupełnie odpowiednio, tak, że młodzież kształcąca się z tego korzystać może i rzeczywiście korzystać powinna. Niestety co do gospodarstwa folwarcznego, to jest gospodarstwa na obejściu, utrzymywać nie tylko nie mogę, byśmy odnieśli wrażenie porządku, lecz przeciwnie, spostrzeżenia, któreśmy zrobili, muszę wyrazić, były nie tylko nie dodatnie, ale przeciwnie wręcz ujemne. Przecież jeżeli się młodzież ma tam kształcić, jeśli nie tylko uczniowie szkoły wyższej ale także i niższej, w której się kształcą dozorcy, których przeznaczeniem ma być po ukończeniu szkoły pójście na gospodarstwo rolne i to, co się tam nauczyli, wykonywać w praktyce bądź na własnem gospodarstwie, bądź na cudzem, to przedewszystkiem ich oko nauczyć się winno, aby w każdym szczególe panował ład i

porządek, który na każdym folwarku utrzymywany być powinien. Spostrzeżenia, któreśmy zrobili, są tego rodzaju, że uczeń tego ładu i porządku, jeśli mu nie jest wrodzonym, pewnie się w tamtejszej szkole nie nauczy. Narzędzia rolnicze rozrzucone są po całem obejściu. Zapasy zbożowe, nawet z pól doświadczalnych złożone częścią w snopie wśród plewy, częścią po strychach. Bydło — pomijam to, że dwóch ras, bo to mogłoby być dla nauki praktyczne, utrzymywane nie tak jak dziś nawet w średnio dobrem gospodarstwie utrzymane być powinno, a co gorsza, woły jako rozpłodniki służyć mające, są co do wieku, jakości i utrzymania w tym stanie, że ze zdziwieniem zapytać należy jakby można coś podobnego choćby w najgorszem gospodarstwie tolerować Nie winuję tu ani dyrekcyę, ani tego, który gospodarstwo na folwarku prowadzi, winą jest jednak i to nie waham się powiedzieć, że ją przypisać należy tym, których zadaniem jest nadzór nad szkołą, to jest wina Wydziału krajowego i kuratoryi, bo jeżeli środki pieniężne ku osiągnięciu polepszeń nie wystarczały, byli powinni tę sprawę Wysokiemu Sejmowi przedstawić i potrzebnych na to funduszów żądać.

Bo jużcić, ilu tu Was Panowie jest gospodarzy, ze zdumieniem dowiecie się o tem, że folwark, produkujący znaczną ilość zboża, nie posiada spichlerza. Gdyśmy tam przyjechali, zastaliśmy wymłócone zboże na toku, bo go nie ma gdzie schować. Czy to jest dobrym przykładem dla uczących się młodych ludzi, aby to zboże pozostawiono z dnia na dzień, aby nie było zaraz zmierzone, zabrane i schowane.

Zboże z omłotu chowa się o ile miejsce wystarczy po strychach stajen, lub na strychu szopy bliskiej rozwalenia. Jeśli ono tam dłużej poleży, toć pewnie to nie wypadnie na korzyść jego jakości. Zadaniem tych organów, które są powołane sprawą szkoły dublańskiej się zajmować, było przedstawić Wysokiej Izbie, że szpichlerza nie ma, że jest potrzebny i żądać na to dotacyi. Dalej każdy gospodarz dbający o ład w swojem gospodarstwie przyszedł dziś do tego przekonania, że jeżeli narzędzia gospodarskie utrzymywane być mają w porządku, to każdy parobek powinien mieć oddane te narzędzia, które dla uprawy roli używa w swój dozór i za nie odpowiadać, dlatego są w porządnem gospodarstwie zamykane osobne oddziały dla każdego parobka, tak, że każdy parobek ma od nich swój klucz i wtenczas tylko za odebrane sprzęty odpowiadać może.

W Dublanach nie tylko nie ma tego zaprowadzenia, aby młody człowiek miał oddane narzędzie na pewien czas, aby za te narzędzia odpowiadał i koło nich chodził i w porządku je utrzymywał, lecz przeciwnie nawet wspólnego schowka na te narzędzia nie ma. Także było to zadaniem tych samych organów przedstawić, że temu złemu zaradzić należy.

Dalej, jeśli już mówię o porządku w obejściu, nadmienić muszę, że jest tam budynek dość duży i stosunkowo do innych w dość dobrym stanie.

W całym tym budynku zastaliśmy stałe umieszczenie na dwa mówię dwa konie i kilkanaście owiec Zresztą porozrzucane w dużej pustej przestrzeni trochę narzędzi rolniczych, wóz i jakieś stare sanie.

Otóż należało przy tak niesłychanym braku miejsca dla pomieszczenia zboża i sprzętów inwentarskich pomyśleć, aby ten budynek na jakiś cel użyteczny przerobić i znajdujące się wolne miejsce wyzyskać.

Co się tyczy szkoły, to jeżeli się trafiała sposobność dla wykształcenia młodzieży także w gałęzi, która na przyszłość może być dla kraju korzystną, a z kosztem i nakładem kraju tam istniejącej, to jest w produkcyi torfu, to wydawałoby mi się, że tej młodzieży powinna być dana możność korzystania z tej sposobności, by się obeznała ze sposobem tej produkcyi i przypatrzeć się w szczegółach całej tej eksploatacyi. Tymczasem z oświadczeń danych przez dyrektora i kierownika gospodarstwa, przekonałem się, że wobec stosunku teraźniejszego do tego inżyniera, któremu Wydział krajowy oddał tę produkcyę torfu, ani profesorom ani uczniom przystęp do tej eksploatacyi nie jest dozwolony, lub co najmniej tak utrudniony, że uczniowie z tego korzystać nie mogą.

Przystępuję do proponowanego przez komisyę i Wydział krajowy podwyższenia płac profesorów. Nie chcę głębiej wchodzić w rozbiór tego przedmiotu, może później, gdy przyjdzie reorganizacya całego zakładu, będzie ku temu pora, jednakże wobec tego, że zaprzeczyć się nie da, iż w całym kraju ogólnie jest wiado-

mem, że szkoła z powodów, których tu bliżej wyjaśniać nie chcę, nie odpowiada tym nadziejom, jakie cały kraj do niej przywiązywał krok taki jest nie na czasie. Młodzież z wyobrażeniami zbyt wygórowanej wolności akademickiej, poszła na tory dla niej i przyszłego jej powołania szkodliwe, na których powstrzymaćby ją a raczej z nich zwróciéby należało.

Nie chcę tu całej winy kłaść na grono nauczycielskie, jednakże zaprzeczyć się nie da, że pewna część profesorów przez to, że chciała ten zakład podnieść do wysokości uniwersytetu i akademii, a przez to i dla siebie uzyskać stopień równy profesorom tych najwyższych szkolnych instytucyj, że przez to także i te zbyt wygórowane pojęcia o akademickiej wolności u młodzieży z początku tolerowała i może nawet ją do tych zapędów zachęcała.

Otóż ja z mego czysto osobistego indywidualnego stanowiska uważam, że w tej chwili, w której w kraju całym jest to poczucie, że zakład ten niedostatecznie odpowiada swemu zadaniu, w tej chwili występować z propozycyą, aby funkcyonaryuszom tego zakładu podwyższać pensyę, zdaje mi się rzeczą niestosowną. Uważałbym tę propozycyę wtenczas za odpowiednią, gdyby wyjątkowo dla sił nowo pozyskać się mających ukazała się potrzeba przyzwolenia korzystniejszych warunków. Nie sprzeciwiałbym się także temu, gdyby przy nastąpić mającej reorganizacyi to podwyższenie okazało się koniecznem, ale w tej chwili, gdy wszyscy czujemy, że zakład swojemu zadaniu nie odpowiada, że w pewnej części winą była droga przez kierownictwo jego obrana, w tej chwili dawać niejako premie za tę niezadowalniającą działalność uważam za rzecz niestosowną.

Co do przemówienia szanownego posła z większych posiadłości obwodu tarnowskiego, ha! jestem wręcz przeciwnego przekonania, wolałbym mieć pewność, że w internacie chociażby nie 40 ale choćby 20 młodych ludzi będzie wykształconych na zdolnych agronomów, a co więcej na obywateli, pożytecznych dla kraju, jak żeby było 80, o których przy tak znacznej liczbie tej pewności mieć nie moglibyśmy, a to z powodów nam wszystkim znanych, a które właśnie nas do przejścia na drogę internatu zniewoiiły.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, miałby teraz do głosu przyjść p. sprawozdawca, lecz wczoraj zapowiedziałem, że między godziną 12. a 1. uważam za wskazane przerwać posiedzenie na pół godziny albo trzy kwadranse, — a potem ciągnąć je dopóty, dopóki światło dzienne pozwoli Otóż jeżeli panowie nic nie macie przeciw temu, chciałbym obecnie przerwać posiedzenie. Zapytuję więc, czy kto chce w tej mierze zabrać głos?

P. Niedzielski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski Możeby książę Marszałek raczył zarządzić, abyśmy wyczerpali przedmiot, będący na porządku dziennym, zanim przerwa ma nastąpić.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Nie mógłbym zadość uczynić życzeniu szanownego posła, gdyż w takim razie przerwa nie byłaby możliwa. Przedmiot jest dość obszerny. Dyskusya specyalna będzie zapewne bardzo szeroka i wejście w nią zaprowadziło nas tak daleko, że o przerwie mowy być by nie mogło.

P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja chotywjem zaznaczyty, szczo w toj miri, zdajemo sia sowerszenno na wolu wsedostojnoho kniazia Marszałka.

Książę Marszałek. Skoro więc nikt nie występuje przeciw propozycyi przerwy, przeto przerywam posiedzenie na pół godziny.

(Przerwa o godz. 12. min. 45.)

(Po przerwie o godz. 1. m. 40 z południa.)

Książę Marszałek. Komplet jest. Wprawdzie jeszcze w Izbie go nie ma, ale możemy już obrady rozpocząć. Jest najsamprzód wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza, który brzmi (czyta):

II.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przedkładając wniosek w przedmiocie utworzenia i zorganizowania internatu przy szkole dublańskiej, przedłożył jednocześnie projekt reorganizacyi etatu i płac nanczycieli przy wyższej szkole dublańskiej, a to na podstawie sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego.

Otóż to jest wniosek odraczający, który gdyby był przyjęty, wykluczyłby cały ustęp II. wniosku komisyi. Podaję go do poparcia. Kto popiera wniosek p Stanisława Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

Teraz, gdy dyskusya jeneralna została wyczerpaną, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Przemówienia szanownych mowców w sprawie szkół dublańskich tyczyły się przeważnie dwóch działów całego tego zakładu, mianowicie folwarku, a względnie gorzelni, torfu i gospodarstwa na folwarku, a w drugiej części zajmowały się przeważnie zakładami szkolnymi t. j kwestyą podniesioną przez komisyę gospodarstwa krajowego według wniosku Wydziału krajowego podwyższenia pensyj profesorom i zamiaru założenia internatu w Dublanach.

Co się tyczy pierwszej części t. j. gorzelni, torfu i gospodarstwa na folwarku właściwie jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, nie miałbym obowiązku tu przemawiać, bo żaden z zarzutów nie dotknął ani wniosków, ani sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, a tylko w mniej lub więcej ostrych wyrazach podnosili szanowni mowcy to, czego już dotknęła w sprawozdaniu swojem komisya gospodarstwa krajowego, mianowicie żal co do przekroczenia wydatków na gorzelnię i konieczność zwrotu produkcyi torfu na tę drogę, jaką pierwotnie miała być prowadzona przy założeniu t. j. aby oprócz tego, żeby przedstawiała jakiś korzystny rachunek dla budżetu folwarku, była także przedmiotem nauki dla uczniów, aby tam korzystać mogli według wszelkich wymagań nauki ze sposobów eksploatacyi torfu.

Co się tyczy gospodarstwa na folwarku, były także pewne zarzuty zrobione, co do nieporządku, jaki tam ma panować. Przyczyny tego nieporządku, na co się także komisya gospodarstwa krajowego zgadza, leżą głównie w niedostateczności urządzenia folwarku, ale komisya gospodarstwa krajowego nie podnosiła tego, bo uważała, że to się usunąć nie da, tylko wtenczas, jeżeliby się znaczne wkłady na budynki gospodarskie poczyniło, co za tak bezwzględnie niezbędne komisya uważać nie może, gdyż nawet przy przejęciu folwarku przez kraj nigdy nie było mowy o tem, aby tam miało być gospodarstwo nie na dochód prowadzone, dopiero w ostatnich latach jest mowa, że fowark ma być „modele une ferme“.

Co się tyczy gospodarstwa polnego, to rzeczywiście za wzór postawić można gospodarstwo polowe w Dublanach i to z przyjemnością tutaj konstatuję, ażeby nieco zrównoważyć te zarzuty, które zarządcy tamtejszemu w licznych kierunkach porobione zostały, a które z innych przyczyn spowodowane były. Co się tyczy podwyższenia płacy profesorów, to tutaj postawiony został wniosek, ażeby tej kwestyi dzisiaj nie rozwiązywać, ale ją odroczyć aż do wykonania planu, a zapewne tem samem aż do wykończenia całego internatu. Jako sprawozdawca muszę zauważyć i jestem tego zdania, że różnica zapatrywań między szanownym oponentem a komisyą powstała ztąd, że jest odmienne nieco wyjście zapatrywań na całą sprawę Szanowny oponent odracza tę kwestyę, aż do czasu urządzenia internatu, bo mu się zdaje, że profesorowie są dostatecznie płatni i że mają inne dochody, w ogóle, że nie potrzeba im podwyższenia pensyi dla ich dobra, że tak istnieć dalej mogą. Komisya gospodarstwa krajowego zupełnie z innego punktu zapatrywania wychodzi. Komisya jakkolwiek dla profesorów jest bardzo dobrze życzącą i zasługi ich cenić umie, nie wychodzi jednak z troszkę ciasnego punktu widzenia, ażeby temu lub owemu panu podnieść pensyą i poprawić byt jego; komisya wychodzi z tego samego zapatrywania, które już było motywem bardzo licznych jej uwag we wszystkich można powiedzieć sprawozdaniach a przynajmiej we wielu sprawozdaniach poprzednich, że coraz pewna krytyczna chwila braku sił profesorskich się zbliża w Dublanach, że coraz bardziej nauka na tem cierpi, że dzisiaj funkcyonuje tam o dwóch stałych profesorów mniej, że są zastępowani przez docentów, co jest nadzwyczaj wielką ujmą dla nauki, gdyż wiadomo tym, którzy chcą się bliżej tym stosunkom przypatrzeć, że taki docent przyjedzie czasem na taką godzinę wykładu, a czasem i nie przyjedzie, a wtedy godzina oczywiście przepadła i uczniowie nie tylko stracili tę godzinę nauki, ale także godzinę czasu, i zupełnie nie mieli go czem zająć i przez to nieporządki w całe stosunki wkradać się muszą. Temu zapobiec można tylko przez to, że się szkołę zaopatrzy w siły naukowe tak, ażeby ten brak co chwila czuć się nie dawał. A że odro-

czenie do lat trzech tej kwestyi nie jest tak mało znaczące, to Panowie jest bardzo widoczne, bo w tych trzech latach przejściowych właśnie powinno zależeć na tem, ażeby w skład internatu przy organizacyi już całe ciało profesorskie weszło w komplecie, ażeby nie było braku, ażeby nie trzeba było szukać tych sił i ażeby pod pewnym względem zaufanie kraju do szkoły przez te trzy lata było podniesione. Jeżeli regulamin będzie uzupełniony, a siły profesorskie wzmocnione i nie będzie braku wykładów, to wtenczas kraj widząc, że jest opieka nad tą szkołą, że stosunki się tam poprawiły, z większą zachętą i z większem zaufaniem będzie się patrzył także na założenie internatu i z daleko większą łatwością będzie się tam młodzież umieszczać. I nie łudźmy się, proszę Panów, ludźmi każda rzecz stoi, to już bardzo stary a dobry aksiomat. Żebyśmy tutaj tysiące wyłożyli na internat, żebyśmy tysiące wkładali w tę szkołę, jak tylko będzie brak sił nauczycielskich, to tamto wszystko będzie właściwie zmarnowane. Tutaj jest esencya rzeczy, tutaj jest punkt najważniejszy, którego nigdy zapomnieć nie można. Co się tyczy zarzutu (jakkolwiek zawsze powiadam, że tu głównie o przyszłość chodzi, nietyle o indywidualną poprawę pensyi profesorów, jednakże i tego punktu dotknąć mogę), otóż co się tyczy zarzutu, że ci profesorowie względnie do innych są bardzo dobrze dotowani, bo mają uboczne zarobki, to przyznać muszę, że nie bardzo to tam wielkie te zarobki; zresztą w prywatne rachunki wchodzić nie mogę, nie wiem, czy przy inszych wysokich zakładach ci profesorowie jakichś inszych dotacyj nie mają

Jednak na jeden jeszcze punkt, którego lekceważyć nie należy, muszę zwrócić uwagę Szanownych Panów. To oddalenie od miasta, ta trudność wychowania dorastającej młodzieży dla ojca rodziny, to nie jest taki punkt, któryby lekceważyć można. Wychowanie dwóch lub trzech synów w mieście taki wyłom musi zrobić w pensyi profesorów, że tego jakiemś mieszkaniem skromnem albo małym ogrodem, w którym rośnie kilka kwiatków lub marchewek, wynagrodzić nie można, a to każdy mieszkaniec w mieście ma do najwyższego stopnia ułatwione. Z tych więc względów komisya gospodarstwa krajowego jakkolwiek ocenia zapatrywania szanownego oponenta, że nie sprzeciwia się zasadzie tylko chwili wprowadzenia tego, i stawia ten najpopularniejszy wniosek, ażeby kwestyę zepchnąć, t. j. wniosek odroczenia, komisya uznaje jego dobrą wolę, że uznaje, iż komisya sprawiedliwymi powodowała się motywami, jednakże obstaje przytem, ażeby ten wniosek dziś przy dyskusyi był traktowany.

Co się tyczy internatu, to właściwie przeciwko internatowi nie był żaden zarzut podniesiony i zdaje się, że wszyscy dość przychylnie się na to się zapatrują. Szanowny poseł jarosławski zrobił uwagę, że widzi pewne niebezpieczeństwo dla przyszłego internatu, jeżeli externiści nie będą przyjmowani Otóż jeżeli uważnie przeczytał sprawozdanie, to mógł zauważyć, że komisya także powiada, że przyjmowanie externistów jest pod pewnym względem jak wszędzie to się dzieje w zakładach za granicą, tak i tu potrzebne. Jednakże, ażeby usunąć te wyjątkowe stosunki, jakie tam powstały tego roku, ażeby przeprowadzić pewną sanacyą stosunków, ażeby zapobiedz temu fermentowi tam powstałemu, uważała komisya za potrzebne, aby przynajmniej przez rok jeden zastęp jeden uczniów jednym regulaminem, jednymi przepisami i jednymi zwyczajami szkolnymi był prowadzony, ażeby nie wkradł się jaki rozstrój, jakaś dysharmonia. Gdy to minie to przy ścisłym regulaminie i przepisach istnienie externistów przy szkole zupełnie nie będzie niebezpieczne, na to będzie nadzór silny, na to będzie silny regulamin, ażeby każda godzina w szkole była zregulowaną. Dla takich zaś externistów starszych wiekiem, którzyby czuli potrzebę zupełnej swobody istnienia i nie chcieli się nagiąć do zaostrzonych przepisów, dla tych jest otwarta akademia rolnicza w Krakowie, tam znajdą zatrudnienie na najszerszych podstawach, tam znajdą największą swobodę. Na tych motywach opierając, proszę o przystąpienie nad tą sprawą do dyskusyi specyalnej.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi specyalnej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu I.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

I.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 15. października

1890 roku l. 44.054 o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejewicz (czyta):

Ustępy A. I. 1, 2, 3, II. 9, 10, 11, ustanowionego uchwałami sejmowymi z 8. kwietnia i 10. października 1878 etatu osób i płac grona nauczycielskiego krajowej wyższej szkoły rolniczej i krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach tracą moc obowiązującą i mają opiewać, jak następuje:

A. Grono nauczycielskie krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach składa się:

I. z siedmin stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu tudzież dyrektorem krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich;

II. z dwóch stałych adjunktów;

III. z odpowiedniej liczby docentów;

I. 1. Stali profesorowie fachowi i adjunkci wyższej szkoły rolniczej, tudzież stali nauczyciele szkoły parobków są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonymi w ustanowie służby krajowej i uchwale Wysokiego Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z 3. stycznia 1874 roku.

2. Pierwszy profesor fachowy wyższej szkoły rolniczej a równocześnie dyrektor obydwóch zakładów otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie . .	2.400 zł.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	360 „
i dodatek pięcioletni	300 „

3. a) Trzech stałych profesorów fachowych wyższej szkoły rolniczej otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie . .	2.000 zł.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	360 „
i dodatek pięcioletni	200 „

b) Trzech stałych profesorów fachowych wyższej szkoły rolniczej otrzymuje również wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie . .	1.300 zł.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	240 „
i dodatek pięcioletni	200 „

c) Dwóch stałych adjunktów wyższej szkoły rolniczej pobiera obok wolnego pomieszkania:

stałą roczną płacę w kwocie . .	1.000 zł.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	200 „
i dodatek pięcioletni	100 „

II. 9. Docenci wyższej szkoły rolniczej jako też nauczyciel niestały (docent) szkoły parobków nie są urzędnikami krajowymi, a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdoczesny budżet funduszu krajowego.

10. Stanowisko docentów, ich prawa i obowiązki określają bliżej statuta organizacyjne krajowej wyższej szkoły rolniczej i krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, tudzież regulamina i instrukcye

Książę Marszałek. Do tego właśnie wniosku została wniesiona poprawka przez p. St. Jędrzejowicza i która została popartą. Rozprawa otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wniosek szanownego p. St. Jędrzejowicza tak jak został Wysokiej Izbie przedłożony, był już przedmiotem rozpraw w komisyi budżetowej.

Szanowny p. sprawozdawca raczył imieniem komisyi gospodarstwa krajowego wziąć udział w rozprawach komisyi budżetowej o Dublanach, a w szczególności co do projektu reformy płac profesorów dublańskich.

Tam więc mieliśmy sposobność do omówienia wniosku kolegi St. Jędrzejowicza. Jakoż po wyczerpującej dyskusyi przyszła komisya budżetowa do przekonania, że żądania tym wnioskiem objęte są przedewszystkiem ze stanowiska przyszłej jednolitej organizacyi szkoły najzupełniej usprawiedliwione.

Gdyby wniosek p. St. Jędrzejowicza był jednym z tych, które się często w tej Wysokiej Izbie pojawiają a którym można dać nazwę zręcznego „szybera“, wtenczas niewątpliwie należałoby ten wniosek oceniać wedle indywidualnego przeświadczenia o potrzebie lub zbyteczności podwyższenia płacy profesorom dublańskim.

Ta okoliczność tu jednak nie zachodzi, wnioskodawca w zasadzie bowiem zgadza się nie tylko na podwyższenie płac, lecz nawet na takie podwyższenie, jakie proponuje komisya. A jedynie sądzi, że skoro komisya uznała za stosowne zaproponować Sejmowi zaprowadzenie internatu, a więc reorganizacyą zakładu zarówno pod względem jego ustroju jak oraz dydaktyczno pedagogicznym, jest więc rzeczą naturalną, że przystępując do reorganizacyi zakładu należy jednocześnie wszystko reorganizować a nie wyprzedzać tę reorganizacyę, chociażby reogranizacyą płac profesorów. Wielu z Panów przypomina sobie, że kiedyśmy uchwalali dziś obowiązujący statut dla szkół rolniczych, wślad za tem szła uchwała Sejmu co do etatu nauczycielskiego i płac. Tej też drogi trzymają się wszystkie reprezentacye krajowe i trzymać się muszą t. j. że uchwalając statut uchwalają jednocześnie i etat i płacę. Bo wszystko to razem wzięte, tworzy organiczną całość pewnej instytucyi, której złamanie w jakimkolwiek kierunku w regule okazuje się, jeżeli już nie szkodliwem, to w każdym razie niepożytecznem. Dlatego mniemam, że w interesie trafnego urzeczywistnienia zamierzonych reform potrzeba, żeby wniosek p. St Jędrzejowicza został przyjęty, a który ściśle rzeczowo popierając, pozwolę sobie jeszcze słów parę powiedzieć.

Kto zna ustrój internatu, program nauk, regulamin, ten wie, że pomiędzy tem, czem jest obecnie szkoła dublańska a tem, czem ma być, zachodzi wielka a doniosła różnica. Dziś mniemam z nas nikt nie jest w stanie określić obowiązek każdego fachowego profesora, bo na to trza mieć plan naukowy i regulamin w ręku; przyjmując zatem wnioski komisyi dziś, gdy ani tego planu ani regulaminu tego nie znamy, zrobimy nie tylko wyłom w zamierzonej reformie, lecz co gorzej utrudnimy sobie nie mało całą akcyę na przyszłość.

To są więc powody, które skłaniają mnie do głosowania za odraczającym wnioskiem St. Jędrzejowicza, a to o tyle więcej, o ile że nieobawiam się, by przez przyjęcie tego wniosku, podniesienie płac profesorom dublańskim, aż na długi czas odroczone być miało.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Słusznie podniósł z trybuny szanowny sprawozdawca, że jest niejakie nieporozumienie co do pojęć, jak należy uważać to podniesienie płac profesorskich, jakie szanowna komisya gospodarstwa krajowego proponuje. Słusznie powiedział, że idzie głównie o to, aby uzupełnić ten brak sił fachowych nauczycielskich, który daje się obecnie uczuwać w Dublanach i który coraz silniej się objawiać będzie, że teraz już brak jest dwóch profesorów a docenci dojeżdżać muszą ze Lwowa. Należy więc temu brakowi jak najprędzej zapobiedz, aby dalej nie mógł się objawiać. Idzie więc o to, aby już dziś zapewnić tym kandydatom, którzy chcą iść na profesorów szkoły dublańskiej pewne warunki bytu, które dziś dadzą im pewne korzyści objęcia tej posady a zapewnią na przyszłość lepszą egzystencyę. Szanowni Panowie powiadają: nie! tego nie robić teraz, ale odłożyć to do czasu aż przyjdzie reorganizacya szkoły i założenie internatu."

Na tę reorganizacyę potrzeba dużo czasu, bo w najlepszym razie trzeba będzie czekać 3 do 4 lat; — „a więc niechaj przez tych 3 do 4 lat będzie brak profesorów, niech nauki nie będą odpowiednio wykładane, gdyż za 3 lub 4 lata dopiero zreorganizujemy szkołę i wtedy postaramy się o te siły."

Więc cóż Panowie sądzicie? — czy, jeżeli przyjdzie do reorganizacyi internatowej szkoły dublańskiej, to tym profesorom coś odbierze się z ich płac i da im się mniej? Ja nie sądzę, żeby jakakolwiek reorganizacya a szczególniej z internatem, któraby mniejsze dawała wynagrodzenie profesorom, jak te korzyści, które dziś proponuje komisya gospodarstwa krajowego.

Więc, proszę Panów, nie odkładajmy rzeczy tak ważnej, która zdoła pozyskać dla szkoły dublańskiej dobrych profesorów na przyszłe lata! To jest dziwna rzecz, że jak tylko się mówi o rolnictwie, jak tylko chcemy coś zrobić dla tego rolnictwa, to zaraz wszystko odkładamy na przyszłość, to na to zamykamy kieszenie a rolnictwo to przecież podstawa naszej ekonomicznej egzystencyi!

Zastanówmy się — jeżeli ta szkoła przez 3 lata nie będzie zreorganizowaną i będzie mieć nieodpowiednich lub nie będzie mieć zupełnie pewnych katedr, czy my nie więcej stracimy, jak to, co dajemy dla podniesienia bytu tych

profesorów?... Ja proszę, żeby Wysoka Izba głosowała za wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Pomimo najlepszych chęci nie mogę się dopatrzyć ścisłego związku między zaprowadzeniem internatu w szkole rolniczej w Dublanach, a uznaną zresztą potrzebą podwyższenia płac profesorów. Powodem, dla którego Wydział krajowy wystąpił z wnioskiem podwyższenia płac, było nie tylko jego przekonanie, iż jest to rzeczą konieczną, ale nadto rezolucya w zeszłym roku przez Wysoką Izbę uchwalona (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby roztrząsnął powody, dla których zachodzi trudność uzupełnienia ubytku powstałego w łonie profesorów dublańskich i obmyślał środki zaradzające złemu a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski."

Jeżeli Wydział krajowy miał badać, dla czego profesorowie do Dublan nie łatwo się mogą dostać i dla czego, a którzy są, ubywają, jeżeli rezolucya ta w sprawozdaniu była popartą przykładem, że właśnie odchodzą ci, których najbardziej jest szkoda i którzy najbardziej powinni zostać, a odchodzą dla tego, że dostają posady w innych zakładach lepiej płatne i więcej może co do pozycyi przyjemniejsze, w takim razie Wydział krajowy nie mógł przyjść do innej konkluzyi, jak tylko do tej, że w rezolucyi mieści się wezwanie, ażeby zbadał, o ile potrzeba płacę profesorom podnieść w tym celu, aby można było łatwo profesorów do Dublan dostać, a tych, którzy są, łatwiej utrzymać.

Wydział krajowy to zbadał, wniosek przedłożył, komisya gospodarstwa krajowego wnioski te roztrząsała, poniekąd je nawet znalazła za niedostateczne i niezupełnie do celu prowadzące i przedstawiła teraz Wysokiej Izbie swoje wnioski. Sprawa zatem jest wyczerpująco zbadaną i potrzeba polepszenia bytu profesorom dublańskim uznaną, a przecież wystąpiono tu z wnioskiem odroczenia tej rzeczy aż do zaprowadzenia internatu.

Czy panowie sądzicie, że jeżeli będzie internat, to łatwiej będzie dostać profesorów? Czy myślicie, że chociaż będzie internat, to jeżeli profesorowie szkoły rolniczej będą mieli sposobność uzyskać posadę lepiej płatną, bo przyszłość i starość zabezpieczającą, bardziej ułatwiającą im wykształcenie dzieci, czy panowie myślicie, że oni gdzieindziej nie pójdą? Nie. Ja nie wiem, w czem internat ma przysporzyć profesorom korzyści takich, że usunie potrzebę podwyższenia płac i czy internat może się w czemkolwiek przyczynić się do tego, żeby profesorów łatwiej uzyskać a względnie utrzymać.

Proszę o przyjęcie wniosków komisyi gospodarstwa krajowego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książe Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą.

Zapisani są do głosu p. Abrahamowicz i p. Stanisław Jędrzejowicz. Udzielam głosu p. Abrahamowiczowi.

P. Abrahamowicz. Ja tylko kilka słów powiem. Mniemam, że szanowny kolega poseł tarnowski nieco za żywo ocenił dążność wniosku mojego, skoro uważał za stosowne powiedzieć, że tu jest interes całego rolnictwa zaangażowany i że temu rolnictwu niejako niebezpieczeństwo zagraża. O co, szanowni Panowie, chodzi? W preliminarzu tegorocznym wstawionych jest 10.000 zł na przygotowania celem założenia internatu. Czy sądzicie Panowie, że te przygotowania trwać mogą szereg lat? Z chwilą, kiedy decyzya Wysokiej Izby nastąpiła, iż internat ma być wprowadzony, i z chwilą kiedy 10.000 zł. na ten cel wstawiamy, już na rok przyszły musi Wysoka Izba stanąć przed projektem szczegółowo opracowanym co do zadania internatu, co do programu nauk i jego dyscypliny wewnętrznej i z tą chwilą, kiedy te projekta będą przedłożone, nieuniknione jest przedłożenie drugie, mianowicie etatu nauczycielskiego z tym internatem związanego i przedłożenie o płacach nauczycielskich. — A więc nie mówmy o odroczeniu na lat 3, 4, tylko mówmy o odroczeniu, które rozciągnie się na rok jeden.

A teraz raczcie Panowie wziąć na uwagę: Uchwalamy tutaj podwyższenie płacy profesorowi, który jest zarazem dyrektorem - kierownikiem. Czy możecie Panowie dziś twierdzić, że profesor fachowy będzie zarazem dyrektorem zakładu, który będzie internatem? Ja twierdzę, że nie. Ale ja co więcej twierdzę, że pewne obowiązki, dziś istniejące, zmniejszą się, a inne dla niektórych profesorów urosną. Wobec zatem tego stanu rzaczy, dziś uchwalić podwyższenie płac, znaczy zrobić coś na jeden rok a zrobić z tą myślą, z góry dającą się przewidzieć, że po roku Panowie przystąpią do reorganizacyi płac znów na innej może podstawie, czy to dodatków osobistych, czy dodatków nadzwyczajnych.

Cóż więc robić? Czy rok zaczekać, ażeby rzecz tę należycie zreorganizować, czy też wyprzedzać organizacyę pojedyńczemi uchwałami, które nie będą stosować się do organizacyi całego zakładu.

Wreszcie powiedzianem było tutaj, że sił nauczycielskich mieć nie będziemy. Więc kiedyż mają się one znaleść, czy po uchwale Sejmu o reorganizacyi płac? Wątpię, ażeby szanowny szef departamentu odnośnego w Wydziale krajowym a nawet i p. sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego byli w stanie udowodnić, że są siły w Warszawie i Poznaniu, które pozyskamy z chwilą, gdy reorganizacya stanie się uchwałą. Śmiem twierdzić, że i po reorganizacyi płac będziemy mieli stan obecny. Pocóż mamy o tem mówić, co zagraża, jeżeli tego uniknąć niepodobna? Dlatego powtarzam co mówiłem, że za wnioskiem p. Stanisława Jędrzejowicza głosować będę.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. W chwili kiedy p. Abrahamowicz zapisał się do głosu, nie miałem już zamiaru przemawiania ponownego, ale skoro członek Wydziału krajowego wygłosił zasadę jedną, z którą ja się zgodzić nie mogę, przeto muszę jeszcze kilka słów przemówić. P. Wereszczyński powiedział, że w żadnym razie nie może dopatrzyć się związku pomiędzy wnioskiem odroczenia tej sprawy a wprowadzeniem internatu. Mnie się zdaje, że wprowadzenie internatu w Dublanach wprowadzi taką reorganizacyę tej szkoły, że absolutnie płaca, liczba i stanowisko poszczególnych sił nauczycielskich musi stanąć razem na porządek dzienny obrad. P. Abrahamowicz powiedział, że ten dyrektor zakładu będzie zarazem kierownikiem internatu, to znaczy, że z chwilą wprowadzenia internatu płace i emolumenta dyrektora i profesorów będą musiały być zmienione i stosownie uregulowane. Powiedzenie, że płace profesorów są tak niskie, że ztamtąd uciekają, to nie jest uzasadnione: Jest faktem, że profesora Godlewskiego powoływano na uniwersytet krakowski, odmówił posady, bo udowodnił liczebnie ołówkiem w ręku, że lepiej jest sytuowanym w Dublanach. To przecież nie wskazuje na to, ażeby ci profesorowie chcieli w ciągu tych dwóch lat uciekać. Czy w tych dwóch latach jest możebnem pozyskać siły nauczycielskie za granicą, o tem wątpię, czy dlatego, że dla 7 profesorów podwyższyłoby się płace o 1.800 zł., a zatem przeciętnie po 300 zł. dla każdego to wątpię, ażeby ten dodatek mógł siły zagraniczne na razie do szkoły przyciągnąć. A nadto śmiem twierdzić, że z chwilą wprowadzenia internatu może i te płace, które proponuje komisya okażą się za niskie, bo jeżeli externów w zasadzie przyjmować nie będziemy, to znaczny dochód profesorom odpadnie. Polecam jeszcze raz Wysokiej Izbie mój wniosek, który nie przesądza sprawy a rzecz na racyonalne tory wprowadza.

Książę Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Rzecz była tak szczegółowo omawianą, że nie miałbym już wiele do dodania. Czuję się jednak w obowiązku odpowiedzieć w krótkości na pewne zarzuty tu podniesione. Sprawa podniesienia pensyi profesorom nie jest tak dorywczo obmyślaną, jak tu zarzucano. W tym względzie czyniono wskazówki dawniej, że trzeba się nad tem zastanowić. Kuratorya, która pewnie zna szczegółowo potrzeby szkoły i bada środki zaradcze tym potrzebom, jednakże traktując kwestyę internatu równocześnie traktowała kwestyę podniesienia płacy profesorom i uznała, że niezależnie od internatu pensye te podniesione być powinny. Zmiana etatu przy zaprowadzeniu internatu nie będzie się tyczyć grona profesorów, lecz tyczyć się będzie głównie zarządców i nadzorców nad internatem. Ilość sił nauczycielskich przez zmianę etatu nie zostanie zmienioną. Na-

uka nie będzie zmienioną. Ci sami profesorowie będą potrzebni, którzy są teraz, a jeżeli może pewna większa ilość będzie potrzebną, wtenczas ten etat zmieni się tylko co do liczby, a nie co do płacy. Pamiętajcie panowie, że jak będziemy przystępować do internatu, to zanim internat mieć będziemy, to musimy obmyśleć harmonijną organizacyą zastępu profesorów, pierwej cały zastęp sił musi być zorganizowany, bo byłoby najgorzej, abyśmy przystąpili do otwarcia internatu i pokazało się, że sił nauczycielskich nie mamy, że tego lub owego profesora zastępować trzeba docentami, bo w internacie każda godzina powinna być zajęta, a gdyby tak nie było, toby powstał nieporządek.

Zwracam uwagę panów, że ciężkość zmiany płac nauczycielskich polega nie na płacach profesorów, ale na płacach adjunktów, bo to jest środek przysporzenia młodych sił. Ten zastęp młodych sił musi być gotowy, a czem wcześniej zaprawieni będą do udzielania nauki, tem więcej odpowiadać będą i dawać będą gwarancyę, że to, co wielkim kosztem otwieramy, odpowiadać będzie życzeniu kraju i oczekiwaniom Sejmu. Proszę tedy Wysokiej Izby, ażeby raczyła przyjąć wniosek komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód pod głosowanie wniosek odraczający p. Jędrzejowicza. Kto się zgadza z wnioskiem p. Stanisława Jędrzejowicza odroczenia sprawy organizacyi płac i emolumentów nauczycieli w Dublanach, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty 55 głosami. Wskutek tego odpada ustęp II., III. i IV. wniosku komisyi.

Przystępujemy do punktu V. Proszę p. sprawozdawcę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

V.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył szczegółowy plan i kosztorys budynku, przeznaczonego na internat dla czterdziestu uczniów, oraz statut organizacyjny i instrukcyę dla internatu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

VI.

Na wygotowanie planów i kosztorysów budynku dla internatu, oraz na przygotowanie materyałów, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 10.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

VII.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożyć nowy regulamin dla szkoły ze zmianą przepisów, co do warunków przyjęcia, dyscypliny i egzaminów. Regulamin ten ma obowiązywać aż do otwarcia internatu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

VIII.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia reszty wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w Dublanach na pokrycie wydatków budowy domu mieszkalnego dla profesorów wyższej szkoły i otwiera mu nadto na ten cel kredyt w wysokości 800 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

IX.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majętność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 8.400 zł., spłacalnej przez amortyzacyę i do użycia uzyskanego z tej pożyczki funduszu na pokrycie reszty kosztów budowy i urządzenia gorzelni w Dublanach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

X.

Na pokrycie wydatków szkoły gorzelniczej w r. 1891, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt w wysokości 1.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Jest nim:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi słuchaczy szkoły dublańskiej rolniczej, szkoły weterynaryi i szkoły politechnicznej we Lwowie, oraz młodzieży z Czytelni akademickiej we Lwowie, w sprawie wydalonych uczniów szkoły dublańskiej. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Zarządzeniem biura marszałkowskiego została komisyi gospodarstwa krajowego przydzieloną do zbadania i przedstawienia wniosku załatwiającego, petycya, zaopatrzona licznymi podpisami uczniów szkoły dublańskiej, szkoły weterynaryi, młodzieży czytelni akademickiej i słuchaczów politechniki.

Podpisani proszą, ażeby Wysoka Izba raczyła „wglądnąć i wybrać komisyę dla rozpatrzenia i załatwienia według sprawiedliwości“ sprawy wyroku dyrekcyi szkół dublańskich zatwierdzonego przez Wydział krajowy, mocą którego pięciu uczniom tejże szkoły odmówiono przyjęcia do szkoły dublańskiej, na początku kursu 1890/91;

Jakkolwiek petenci, zdają się dziwić przyczynom nieprzyjęcia i podsuwają za przyczyny nieprzyjęcia nieokreślone jakieś i zagadkowe powody, powody są podług zdania komisyi bardzo jasne.

Wynika z osnowy petycyi, jak przeważny wpływ umieli sobie zdobyć wydaleni wśród młodzieży dublańskiej, a wystarczy przeczytać sprawozdanie Wydziału towarzystwa bratniej pomocy zawiązanego oddawna w gronie uczniów za czas od 15. maja 1889 do 15. maja 1890, ażeby poznać z jaką szkodą dla szkoły go używali. Jasno tam się przedstawia jak pod tym wpływem cel tego towarzystwa, który miał być tak użytecznym, został wypaczony, jak miasto zajmować się zagrzewaniem do pracy i ułatwianiem nauki uboższym kolegom, zaczęto właśnie odrywać stowarzyszonych uczniów od tej pracy, zaprzątając czas i myśl ich zatrudnieniem, nie mającem z nauką pobieraną żadnego związku, nie odpowiadającem tem samem zadaniom, które każdy uczący się tam młody człowiek musi mieć na oku. Nie trudno dostrzedz w tem sprawozdaniu, że wpływ ten stał się źródłem nieporządku, dążył do podkopania powagi profesorów, powodował względem nich nieprzyzwoite zachowanie się, zamierzał wcisnąć się we wszystkie stosunki zakładu, niewyjmując nawet niższej szkoły dozorców, wprowadził pewien teroryzm na przeciw tym uczniom, którzy inaczej byliby oddawali się spokojnie poważnej zawodowej pracy.

Zważywszy, że byt przyszłości, cała pożyteczność szkoły jest zawisłą od zaufania, jakie w niej pokładają kraj i rodzice uczniów, że zaufanie to zostało głęboko zachwiane wypadkami, jakie zaszły w tej szkole w ciągu ostatniego roku;

zważywszy, że władza Wydziału krajowego i dyrekcyi w tak ważnych okolicznościach, nie może być krępowaną interpretacyą paragrafów, że czuwanie nad dobrem szkoły jest pierwszym obowiązkiem przełożonych władz;

zważywszy, że wyrok nieprzyjęcia do szkoły na kurs 1890/91; owych pięciu uczniów wydany został przez kollegium profesorów poważanych w całym kraju, znanych z życzliwości dla uczniów;

zważywszy, że rekurs wzniesiony przeciw temu wyrokowi do Wydziału krajowego został przezeń odrzucony po głębokim namyśle i ścisłem zbadaniu sprawy;

zważywszy, że twierdzenie wyrażone w petycyi, jakoby motywa wydalenia były wydalonym niewiadome, nie jest usprawiedliwione, bo wszystkie zajścia w stosunku z kollegium profesorów były im znane, jako inicyatorom i z

życzliwością zwracano kilkakrotnie ich uwagę na niebezpieczeństwo i skutki takiego postępowania, a gdy to nie pomagało, dawano im urzędowe upomnienie;

zważywszy, że nie jest rzeczą Wysokiego Sejmu zastanawiać się, jako instancyi sądowniczej, robienia dochodzeń, odrzucania lub potwierdzania wyroków władz wykonawczych, komisya gospodarstwa krajowego nie może doradzać Wysokiej Izbie wdawanie się w meritum petycyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą uczniów szkoły dublańskiej, szkoły weterynaryi, młodzieży czytelni akademickiej i słuchaczów politechniki przechodzi się do porządku dziennego. (Liczne brawa).

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (Liczne brawa). Przystępujemy do punktu 11 (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1891. (**Alg. 188.**)

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 188.)

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę wprost przystąpić do czytania poszczególnych rubryk preliminarza.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca . . . . 2.000 zł.
dodatek aktywalny . . . . 360 „
trzy dodatki pięcioletnie . . . . . 600 „
„ 2. Profesor fachowy, drugi, płaca 1.300 „
dodatek aktywalny . . . . 240 „
trzy dodatki pięcioletnie . . . . . 600 „
Poz. 3. Profesor fachowy, drugi, płaca 1.000 zł.
dodatek aktywalny . . . . . . 240 „
„ 4. Dwóch nauczycieli-adjunktów do nauk podstawowych i zawodowych, płace po 800 zł. . . . . 1.600 zł.
„ 5. Docenci (nauczyciele-pomocnicy):
a) języka polskiego i niemiec. 480 „
b) geografii fizycz. i politycz. . 240 „
c) fizyki eksperymental. 240 zł. tudzież meteorologii i klimatologii . . . . 180 „ 420 „
d) chemii ogólnej . . . . . . 300 „
e) chemii technologicznej . . . 300 „
f) geometryi wykreślnej i mechaniki zastosowanej . . . . 450 „
g) ekonomii społecznej i zastowanej do leśnictwa . . . . 200 „
h) ustaw ogólnych i leśnych . 200 „
i) encyklopedyi rolnictwa . . 300 „
k) rachunkowości . . . . . . 120 „
Suma rubryki I. . . 10.950 zł.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w poz. 4. wydatków na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego uchwalił Wysoki Sejm, dla dwóch nauczycieli adjunktów prócz płacy po 800 zł., także każdemu z nich dodatek aktywalny w kwocie 160 zł., a przeto w poz. 4. zamiast 1.600 zł. zamieścić należy 1.920 zł., suma zaś rubryki I. wydatków wskutek tej zmiany wynosi 11.270 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. w sumie 11.270 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Koszta administracyi.

Rubr. II.

Poz. 6. Druki inseraty, portorya i inne wydatki kancelaryjne . . . . 200 zł.
„ 7. Podatki . . . . 20 „
„ 8. Ubezpieczenie budynków i zbiorów 60 „
„ 9. Opał i oświetlenie . . . 400 „
„ 10. Utrzymanie budynków . . 150 „
„ 11. Wewnętrzne urządzenie:
a) utrzymanie . . . . 50 „
b) uzupełnienie (nadzw.) . . 150 „
„ 12.a) Dozorca domu i pomocnik dozorcy 540 „
Suma rubr. II. 1.570 zł.

Muszę zauważyć, że wskutek uchwały Wysokiej Izby, powziętej na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego przybyła do rubr. II. wydatków dalsza poz. 12.b) „na postawienie szopy w ogrodzie przy szkole lasowej, na postawienie domku dla dozorcy i małej szklarni na Szumanówce, oraz na reparacye ogrodzenia tegoż ogrodu w kwocie 1000 zł. jako wydatek nadzwyczajny. Wskutek tej uchwały suma rubr. II. wynosić będzie 2570 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. w sumie 2570 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Środki naukowe.

Poz. 13. Biblioteka i czytelnia				300 zł.
„ 14. Laboratorya:				
a) chemii ogólnej i technologicznej				90 „
b) botaniczno-fizyologiczne				60 „
„ 15. Muzea, zbiory i środki do demonstracyi i ćwiczeń:				
	zw.	nadzw.		
a) do geografii fizycznej i politycznej	10 zł.	50 zł.		
b) do fizyki	20 „	— „		
c) do meteorologii i klimatologii	20 „	50 „		
d) do geometryi wykreślnej i mechaniki	50 „	150 „		
e) do inżynieryi leśnej	50 „	100 „		
f) do botaniki, fizyologii, geognozyi, mineralogii i zoologii	60 „	— „		
g) do technologii chemicznej	50 „	50 „		
h) leśnictwa w ogóle	150 „	— „	410 „	
nadzwyczajne			400 „	
„ 16. Wycieczki naukowe z uczniami			800 „	
„ 17. Utrzymanie ogrodu:				
a) przy szkole			100 „	
b) na Szumanówce			200 „	
Suma rubr. III.				2.360 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Spłata pożyczki.

Poz. 18. Bankowi krajowemu we Lwowie spłata kapitału i odsetek . . . 400 zł.

Suma wydatków . . 16.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Cy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego i folwarku w Dublanach na rok 1891.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 188).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę o odczytanie rubryk preliminarza wyższej szkoły rolniczej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 2.360 zł., dodatki pięcioletne 400 zł. . . 2.760 zł.

„ 2. Sześciu profesorów fachowych, płaca po 1.440 zł., dodatki pięcioletnie dla dwóch po 600 zł. dla dwóch po 400 zł., dodatek osobisty dla jednego 300 zł. . 10940 „

„ 3. Dwóch adjunktów, płaca po 800 zł., dodatek osobisty dla jednego 200 zł. . . . 1.800 „

Poz. 4. 3-ch asystentów, płaca po 600 zł. 1.800 zł.
„ 5. Docent fizyki . . . . 800 „
„ 6. „ weterynaryi . . . 480 „
„ 7. „ leśnictwa . . . 240 „
„ 8. „ ustaw rolnych . . 360 „
„ 9. „ ogrodnictwa . . 200 „
„ 10. „ melioracyi . . . 240 „
„ 11. „ zoologii . . . . 360 „
„ 12. „ hist. i literatury polskiej 600 „

Suma rubryki I. 20.580 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje rubrykę I. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Rubr. II.

Inne płace.

Poz. 13. Lekarz zakładowy . . . 400 zł
„ 14. Dr. Skałkowski emeryt. lekarz 200 „
„ 15. Berta Auowa wdowa, dożywocie 300 „
„ 16. Al. Kahane wdowa, dożywocie 600 „
„ 17. Kapelan . . . . . 300 „
„ 18. Kasyer zarazem rachmistrz . 600 „
„ 19. Pisarz dyrekcyi . . . 480 „
„ 20. Remuneracya pomocnika w bibl. 100 „

Suma rubr. II. 2.980 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Zasługi.

Poz. 21. Sługa szk. z ubraniem . . 290 zł.
„ 22. Dwóch stróżów domowych . 420 „
„ 23. Preparator i usługa w laboratoryum 1.200 zł. (nadzw.) 50 zł. 1.250 „
„ 24. Pasiecznik i dozorca pola dośw. 180 „
„ 25. Mudryk Wiktorya, wdowa po dozorcy, jednorazowo . . 50 „

Suma rubryki III. 2.190 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Koszta administracyi.

Poz. 26. Zarząd:
a) potrzeby kancelar. 100 zł.
b) druki i inseraty . 100 „
c) portorya i posyłki 70 „
d) koszta podróży dyr. 200 „ 470 zł.
„ 27. Opał . . . . . . 1.050 „
„ 28. Oświetlenie . . . . 300 „
„ 29. a) Utrzymanie budynków i ogrodzeń . . . . 1.000 „
b) Na wykończenie domu mieszkalnego prof. (nadzw.) 3.100 „
„ 20. Utrzymanie dziedzińca . . 100 „
„ 31. Ubezpieczenie budynków . 400 „
„ 32. Najem pomieszkań . . 412 „
„ 33 Płaca kominiarza . . . 90 „
„ 34. Sprzęty i ruchomości:
a) utrzymanie . . . . 120 „
b) uzupełnienie nowych (nadzw). 270 „
„ 35. Koszta przewozu prelegentów 1.400 „
„ 36. „ lustracyi zakładu . 100 „
„ 87. „ nabożeństwa . . 50 „
„ 38. Apteka i rozmaite inne . . 100 „

Suma rubryki IV. 8.962 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 39. Eksperymenta przy wykładach 300 zł.
„ 40. Zbiory i muzea, utrzymanie i uzupełnienie . . . . 1.010 „
(nadzwyczajne) . . . 600 „
„ 41. Laboratorya:
a) laboratoryum rolnicze, potrzeby zwyczajne . . . 225 „
zaś jako nadzwyczajne, na przykupno przyrządu do oznaczenia tłuszczu 20 zł. (Soxleta) i przyrządu Schönego 30 zł. (nadzw.) 50 „

b) laboratoryum chemiczne . 600 zł.
c) „ roślinno-fizyologiczne (nadzw.) 150 zł. zwycz. 250 „
d) „ zoologiczne . 200 „
Poz. 42. Biblioteka i czytelnia:
a) na przykupno dzieł . . 500 „
b) na oprawę książek . . 50 „
c) czasopisma zawodowe dla laboratoryów i czytelni . . 450 „
„ 43. Utrzymanie pola doświadczalnego . . . . . . 350 „
„ 44. Wycieczki naukowe z uczniami 500 „
„ 45. Utrzymanie pasieki . . 30 „
„ 46. Ogród:
a) płaca ogrodnika . . . 600 „
b) utrzymanie ogrodu . . 400 „
c) druk katalogu . . . 25 „
pozycyę pod d) preliminowaną wykreśla się, albowiem w rubryce IV. poz. 28. mieści się ryczałtowa kwota na utrzymanie budynków.
„ 47. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za straty ponoszone w skutek zastosowania stanu inwentarza do potrzeb szkoły . . . . 1.000 „
Suma rubryki V. 7.290 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław Koziebrodzki. Tu zdaje mi się jest pomyłka druku, bo przy pozycyi 46. powiedziane (czyta):

Pozycyę pod d) preliminowaną wykreśla się, albowiem w rubryce IV. poz. 28. mieści się ryczałtowa kwota na utrzymanie budynków, a tymczasem w pozycyi 28. jest napisane „oświetlenie“, zamiast 28. powinno być zapewne 29 *a)*.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Tak jest. Jestto pomyłka, którą niniejszem prostuję.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje rubrykę V. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. VI.
Podatki i opłaty.

Poz. 48. Podatek gruntowy domowy . 66 zł.

zaś pozycyę 48. na stacyę kontroli nasion uznała komisya za stosowne wykreślić, gdy już w roku ubiegłym nie było zgłoszeń a jest wskazanem, aby taka stacya kontroli nasion i sztucznych nawozów powstała przy uniwersytecie rolniczym w Krakowie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. VII.
Budowa internatu.

Poz. 49. Na przygotowanie materyału do budować się mającego internatu wydatek nadzwyczajny . . 10,000

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VII. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. I.
Dochody.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 5.500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Poz. 2. Subwencya z funduszu kultury krajowej 3.433 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Poz. 3. Wpisowe i czesne od 70 uczniów 7.350 zł.
„ 4. Opłaty od uczniów za ćwiczenia w laboratoryach . . . . . 500 „
„ 5. Od 70 uczniów po 4 zł. na bibliot. 280 „
„ 6. „ 70 „ na usługę . . . 780 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 7. Dochód z pasieki . . . . . . 230 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. V.

Poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu . . . . 250 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. VI.

Poz. 9. a) ze sprzedaży obligów prop. indemniz. . . . . 2.290 zł.
b) zaciągnąć się mająca pożyczka hipoteczna na pokrycie kosztów budowy gorzelni 24.500 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Przystępujemy do preliminarza budżetu szkoły parobków.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Szkoła parobków i dozorców gospodarskich.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. a) Nauczyciel fachowy . . . . — zł.
b) Zastępstwo nauczyciela fachowego (nadzw.) . . . . 1.375 „
„ 2. Dwóch nauczycieli pomocniczych płaca 600 zł. i 500 zł. dodatek osobisty dla jednego 200 zł. i dodatek pięcioletni dla jednego 100 zł. . . . . 1.400 „
„ 3. Docent weterynaryi . . . . . . 150 „
„ 4. Katecheta . . . . 200 „
„ 5. Instruktor robót ręcznych . . . 540 „
Suma rubryki I. . . 3.665 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd: a) remuneracya dyrektora 400 zł., b) potrzeby kancelaryjne, inseraty, druk i portorya 100 zł. . . . . 500 zł.
„ 7. Opał i oświetlenie . . . . . . 240 „
„ 8. Utrzymanie budynku szkolnego i ruchomości, ubezpieczenie i kominiarz . . . . 300 „
„ 9. Koszta nabożeństwa obrz. gr. kat. 300 „
Suma rubryki II. . . 1.340 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 10. Stołowanie 36 uczniów po 144 zł. 5.184 zł.
„ 11. Odzież, pościel i pranie dla 36 uczniów po 60 zł. . . . . 2.160 „
Suma rubryki III. . . 7.344 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ru-

brykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 12.	Zaprzęgi do demonstracyi .	80 zł.
„ 13.	Przybory do pisania i nauki uczniów	120 „
„ 14.	Przykupno zwierząt do sekcyi	30 „
„ 15.	Przykupno modeli machin i narzędzi	200 „
	Suma rubr. IV. .	430 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. V.

Poz. 16. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 40 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 1.500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Opłaty i datki.

Poz. 2.	Opłaty na utrzymanie uczniów .	480 zł.
„ 3.	Datki Rad powiatowych, Towarzystw gospodarczych i innych .	360 „
	Suma rubr. II. .	840 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Poz. 4. Zarobek 36 uczniów po 18 zł. 648 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda gło głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Kurs gorzelnictwa w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I.

Płaca nauczycieli.

Poz. 1.	Kierownik kursu . . .	250 zł.
„ 2.	Prelegenci za wykłady od a) do h) włącznie	1.125 „
„ 3.	Kurs październikowy jako wydatek nadzwyczajny . . .	1.000 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 4.	Druki, inseraty i portorya .	15 zł.
„ 5.	Koszta przewozu prelegentów .	30 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 6.	Szkole rolniczej w Dublanach za użycie laboratoryum . . .	40 zł.
„ 7.	Książki i czasopisma . . .	45 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 8. Zapomogi dla uczniów 250 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta)

Rubr. V.

Poz. 9. Rozmaite drobne 5 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa . . . . . 1.500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów 480 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei przychodzi preliminarz folwarku w Dublanach.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Folwark w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1.	Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora i częścią płacy kasyera 200 zł. . . .	1.600 zł.
„ 2.	Najem robotnika . .	3.000 „
„ 3.	Dokupno i zmiana nasienia .	300 „
„ 4.	„ nawozów dopełniających	400 „
„ 5.	„ karmy (owsa, grysu, makuchów itd.)	2.500 „
„ 6.	Zastąpienie zużytych koni i uprzęży	300 „
„ 7.	Utrzymanie budynków i ogrodzeń	150 „
„ 8.	Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni . .	260 „
„ 9.	Utrzymanie rowów i dróg .	50 „
„ 10.	Wywóz stawarki i urządzenie stawów (nadzwyczajne) . .	300 „
„ 11.	Melioracye łąk (nadzwyczajne)	500 „
„ 12.	Drenowanie pól (nadzwyczajne)	600 „
„ 13.	Zabezpieczenie od pożaru i zarazy	300 zł.
„ 14.	Kuchnia folwarczna . . .	200 „
„ 15.	Koszta kancelaryjne . . .	25 „
„ 16.	Światło i smarowidło . . .	50 „
„ 17.	Kultura lasu i plantacye nieużytków	100 „
„ 18.	Rogatki, posyłki i jazdy w interesach folwarku	100 „
	Suma rubr. I.	10.735 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Poz. 19. Cegielnia 500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Podatki i opłaty.

Poz. 20. Podatek gruntowy i domowy . 550 zł.
„ 21. Należytość od przeniesienia własności folwarku, siódma rata . 268 „
„ 22. Należytość konkurencyjna na budowę cerkwi w Malechowie (nadzwyczajne) . . . 784 „
Suma rubr. III. 1.602 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Poz. 23. Bankowi krajowemu we Lwowie: umorzenie pożyczki 16.500 zł. 1 i 2 rata kapitału wraz z odsetkami . . . . . 825 zł.
„ 24. Renta c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarczemu . . 1.600 „
Suma rubr IV. 2.425 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. V.

Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów 7.500 zł.
b) Za owies i siano dostarczane szkołom . . . . 600 „
„ 2. Z wynajętych ról, łąk i pastwisk 900 „
„ 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:
a) Krowiarnia: α) mleko . . 4.000 „
β) przychowek 400 „
γ) braki i opasy 600 „
b) Nierogacizna . . . . . 120 „
c) Owce . . . . . . 40 „
d) Ryczałt od szkół rolniczych za straty, wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb szkół . . . . 1.000 „
„ 4. Z lasu i stawów . . . 280 „
Suma rubr. I. 15.440 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Poz. 5. Z cegielni 600 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Dochody z propinacyi i polowania.

Poz. 6. Z obligów propinacyjnych (4% od kapitału 5750 zł.) . . . 230 zł.
„ 7. Czynsz z karczmy i dodanych gruntów . . . . . . 150 „
„ 8. Z polowania . . . . . 25 „
Suma rubr. III. 405 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 9 Rozmaite nieprzewidziane . . . 50. zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje IV. rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej do poz. preliminarza 193: Torfiarnia w Dublanach.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 188).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanistaw Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by począwszy od 1. stycznia 1891 zaniechał eksploatacyę torfu w Dublanach na rachunek funduszu krajowego prowadzoną, i aby do najbliższej sesyi sejmowej przygotował odpowiedni projekt stałego uregulowania tej sprawy.

b) Poz. 193 na wydatki torfiarni w Dublanach nic się nie preliminuje

c) W poz. 34 dochodów za częściową sprzedaż pozostałego z wyrobu r. 1890 torfu 5.000 złotych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Wereszczyński. Przoszę o głos.

Książę Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że ustęp pierwszy tej uchwały (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by począwszy od 1. stycznia 1891 zaniechał eksploatacyę torfu w Dublanach na rachunek funduszu krajowego prowadzoną, i aby do najbliższej sesyi sejmowej przygotował odpowiedni projekt stałego uregulowania tej sprawy";

nie zgadza się z życzeniem wypowiedzianem w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego. Nie wiem zatem do czego Wydział krajowy będzie się winien stosować, czy do polecenia zaniechania eksploatacyi, czy do prowadzenia jeszcze dalej eksploatacyi torfu w Dublanach.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. To co jest w sprawozdaniu napisane, może być tylko wskazówką dla Wydziału krajowego, to zaś co jest powzięte jako uchwała, to jest obowiązującem.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego punktu wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by począwszy od 1. stycznia 1891 zaniechał eksploatacyę torfu w Dublanach na rachunek funduszu krajowego prowadzoną i aby do najbliższej sesyi sejmowej przygotował odpowiedni projekt stałego uregulowania tej sprawy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

b) Poz. 193. na wydatki torfiarni w Dublanach, nic się nie preliminuje.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

c) W poz. 34. dochodów za częściową sprzedaż pozostałego z wyrobów r. 1890 torfu 5000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na rok 1891.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jedrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 188).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę czytać rubryki preliminarza szkoły w Horodence.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence.

Wydatki.

Rub. I.

Płace nauczycieli.

Poz.	1.	Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca	1.200 zł.
		dodatek aktywalny	140 „
		„ pięcioletni	200 „
„	2.	Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca	720 „
		dodatek aktywalny	60 „
		„ pięcioletni	100 „
„	3.	Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca	480 „
		dodatek na wikt	120 „
„	4.	Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca	500 „
		dodatek aktywalny	50 „
„	5.	Nauczyciel pomocniczy do nauki weterynaryi	150 „
„	6.	Katecheta obrz. łać. i grec. kat.	200 „
		Suma rubryki I.	3.920 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rub. II.

Koszta administracyi.

			zw.	nadzw.
Poz.	7.	Zarząd:		
		a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya	100 zł.	
		b) sługa szkolny	240 „	
„	8.	Opał	500 „	
„	9.	Oświetlenie	100 „	
„	10.	Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz)	200 „	380 zł.
„	11.	Sprzęty i ruchomości	100 „	180 „
„	12.	Utrzymanie koni do posług administracyjnych	400 „	
„	13.	Należytość rządowa od przeniesienia własności gruntów szkolnych, z wymierzonych 463 zł. 75 ct, spłacalnych w 10 latach, 6-ta rata	46 „	
		Suma rubryki II.	1.685 zł.	560 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. (czyta):

Rub. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz.	14.	Stołowanie	30 uczniów po 150 zł.	4.500 zł.
„	15.	Odzież, pościel i pranie		
„	16.	Lekarz, apteka i różne inne		100 „
		Suma rubryki III.		4.600 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Rub. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz.	17.	Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki, mapy i t. p.	120 zł.

Poz. 18. Środki naukowe:
a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych . . . . . 150 „
b) biblioteka i czytelnia . 80 „
„ 19. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu . . . . 100 „
Suma rubryki IV. . . . 450 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rub. V.

Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej.
Poz. 20. Wynagrodzenie instruktora . . 40 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rub. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 2000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów, raczy rękę podnieść. (Więszość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rub. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uazniów:
a) Odział horodeński c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, 3 stydendya po 150 zł. . . . . 450 zł.
b) Rada powiatowa horodeńska 3 stypendya po 100 zł. i 1 150 zł. . . . . 450 „
c) Gmina miasta Horodenki, 1 stypendyum . . . . . . 100 zł.
Suma rubryki II. . . 1.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Poz. 3. Czysty dochód z trzech morgów pola doświadczalnego 60 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III, raczy rękę podnieść. (Większość.) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 4. Zarobek 30 uczniów po 12 zł. . 360 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

B. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubr. I.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych
i kierownik, płaca . . 1200 zł.
dodatek aktywalny . . 140 „
„ 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca . . 720 „
dodatek aktywalny . . 60 „
„ pięcioletni . . 100 „
„ 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca . 480 „
dodatek na wikt. . . 100 „
„ 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca . . . 500 „
dodatek aktywalny . . 50 „
„ 5. Nauczyciel pomocniczy do nauki weterynaryi . . . 250 „
„ 6. Katecheta obrządku łać. i gr. katolickiego . . . 200 „
Suma rubryki I. 3.800 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 7.	Zarząd: a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i porta	100 zł.
	b) sługa szkolny	240 „
„ 8.	Opał	400 „
„ 9.	Oświetlenie	100 „
„ 10.	Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz)	250 „
„ 11.	Sprzęty i ruchomości	100 „
	(nadzwycz.)	150 „
„ 12.	Utrzymanie koni do posług administracyjnych	200 „
„ 13.	Czynsz dzierżawny za grunta: a) odstąpione szkole przez skarb jagielnicki	50 „
	b) wynajęte od p. Irsy	17 „
	Suma rubryki II.	1607 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. i 15.	Stołowanie, odzież, pościel i pranie 30 uczniów po 150 zł.	4.500 zł.
„ 16.	Lekarz, apteka i różne inne	100 „
	Suma rubryki III.	4.600 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17.	Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, mapy, papier, zeszyty i t. d.)	120 zł.
„ 18.	Środki naukowe: a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych	150 „
	b) biblioteka i czytelnia	80 „
„ 19.	Wycieczki z uczniami	50 „
„ 20.	Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu	100 „
	Suma rubryki IV.	500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. V.

Kurs ćwiczeń dla straży szkolnej pożarnej.

Poz. 21. Wynagrodzenie instruktora 40 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 2000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rorprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawodawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów.

a) Rada powiatowa w Borszczowie	300 zł.
b) J. O. ks. Leon Sapieha	150 „
Razem	450 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Poz. 3. Czysty dochód z gospodarstwa na 24 morgach ziemi 240 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 4. Zarobek 30 uczniów po 12 zł. 360 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1.	Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca	1.300	zł.
	dodatek aktywalny	240	„
	„ pięcioletni	133	„
„ 2.	Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca	720	„
	dodatek aktywalny	60	„
	„ pięcioletni	47	„
„ 3.	Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca	480	„
	dodatek na wikt	120	„
„ 4.	Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca	500	„
	dodatek aktywalny	50	„
„ 5.	Nauczyciel pomocniczy do nauki weterynaryi	250	„
„ 6.	Katecheta obrządku łacińsk.	150	„
	Suma rubr. I.	4.050	zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 7.	Zarząd:		
	a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i porta	100	zł.
	b) sługa szkolny	240	„
„ 8.	Opał	400	„
„ 9.	Oświetlenie	100	„
„ 10.	Utrzymanie budynków (naprawa, ubezpieczenie, kominiarz)	200	„
„ 11.	Sprzęty i ruchomości	100	„
„ 12.	Utrzymanie koni do posług administracyjnych	400	„
	Suma rubr. II.	1.540	zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13.	Stołowanie	30 uczniów po 150 zł.	4 500	zł.
„ 14.	odzież, pościel i pranie			
„ 15.	Lekarz, apteka i różne inne		100	„
	Suma rubr. III.		4.600	zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Potrzeby do nauki.

Poz. 16.	Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, mapy, papier, zeszyty i t. p.)	120	zł.
„ 17.	Środki naukowe:		
	a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych	150	„
	b) biblioteka i czytelnia	80	„
„ 18.	Wycieczki z uczniami	50	„
	Suma rubr. IV.	400	zł.

Książę Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. V.

Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej.

Poz. 19. Wynagrodzenie instruktora 40 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 3.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada pow. Bialska	.	450 zł.
b) „ „ Bocheńska	.	140 „
c) „ „ Mielecka	.	100 „
Suma rubr. II.	. .	690 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Poz. 3. Czysty dochód z 2 morgów pola doświadczalnego 20 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 4. Zarobek 30 uczniów po 6 zł. 180 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na rok 1891.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 188.)

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę odczytać poszczególne rubryki preliminarza.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel i kierownik	.	1.340 zł.
„ 2. „ fachowy	. .	780 „
„ 3. Kapelan i katecheta	. .	100 „
„ 4. Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących	. . .	600 „
„ 5. Ochmistrz	. . . .	100 „
Suma rubr. I.	. .	2 920 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 6.	Zarząd	280 zł.
„ 7.	Opał	120 „
„ 8.	Oświetlenie . . .	50 „
„ 9.	Utrzymanie budynków .	100 „
„ 10.	Sprzęty i ruchomości .	50 „
	(nadzwyczajne) . .	100 „
„ 11.	Najem pomieszkań dla nauczycieli i kierownika .	200 „
	(nadzwyczajne) . .	250 „
	Suma rubr. II. . .	1.150 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12—13.	Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 20 uczn. po 165 zł..	3.300 zł,
„ 14.	Lekarz, apteka i inne wydatki	60 „
	Suma rubr. III. . .	3.360 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV.

Potrzeby do nauki.

Poz. 15.	Przybory . . .	80 zł.
„ 16.	Zbiory środków do demonstracyi . . .	100 „
„ 17.	Biblioteka i czytelnia .	100 „
„ 18.	Wycieczki naukowe . .	50 „
„ 19.	Na dalsze melioracye i urządzenie ogrodu szkolnego (nadzw.) . . .	2.000 „
	Suma rubryki IV. . .	2.330 zł.

W rubryce IV. stosownie do uchwalonych wczoraj 2.000 zł. na melioracye i urządzenie ogrodu w sumie będzie kwota 2.330 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Poz. 1.	Z c. k. skarbu państwa .	2.300 zł,
„ 2.	Od gminy miasta Tarnowa .	250 „
„ 3.	Od Rady powiatowej w Tarnowie . . .	300 „
„ 4.	Opłaty za utrzymanie .	250 „
„ 5.	Zarobek 20 uczniów po 12 zł.	240 „
	Suma dochodów . .	3.340 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu dla szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać z alg. 188).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. I.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Poz. 1.	Kierownik, zarazem nauczyciel rolnictwa . .	800 zł.
„ 2.	Nauczyciel zawodowy do uprawy i wyprawy roślin włóknistych . . .	660 „
„	Nauczyciel do nauk elementarnych	200 „
„	Katecheta	60 „
„ 5.	Relutum na pomieszkanie dla nauczycieli . . .	200 „
	Suma rubryki I. . .	1.920 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6.	Inspekcya zakładu .	120 zł.
„ 7.	Potrzeby kancelaryjne .	50 „
„ 8.	Opał i oświetlenie . .	120 „
„ 9.	Utrzymanie i asekuracya budynków . . .	100 „
„ 10.	Utrzymanie inwentarza szkolnego	60 „
	Suma rubryki II. . .	450 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 11.	a) na dokupno maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych . .	(nadzw.) 360 zł.
	b) na dokupno pary koni i narzędzi do uprawy roli	440 „
	c) na wymurowanie dołów i postawienie budynków do suszenia . . .	2.900 „
„ 13.	Potrzeby do pisania i książki do nauki uczniów (zwycz.)	60 „
	Suma rubryki III. . .	3.760 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Rubr. IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14.	Stołowanie	9 uczniów	
„ 15.	Odzież i pościel	po 160 zł.	1.440 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. I.

Dochody.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 2.200 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz. (czyta):

Rubr. II.

Poz. 2. Dochód z gospodarstwa szkolnego 60 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód od 9 uczniów po 30 zł. 270 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku p. Stanisława hr. Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego, uzyskiwanego z prawa propinacyi. **(Alg. 189.)**.

Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 189.)

P. Franciszek Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej zarządził, by podatek dochodowy, krajowemu funduszowi propinacyjnemu przypisany, uiszczany bywał w ten sposób, ażeby możność nakładania dodatków do podatku dochodowego z propinacyi, na rzecz powiatów tak jak ta możność do 31go grudnia 1889 istniała, od 1go stycznia 1891 napowrót przywróconą została.

B) Tą uchwałą załatwiają się petycye Wydziałów powiatowych: L. s. 92 Buczacz, 103 Krosno, 104 Tarnów, 202 Skałat, 355 Sambor, 356 Rudki, 420 Cieszanów, 421 Sanok, 465 Myślenice, 466 Sokal, 467 Żydaczów, 525 Łańcut, 526 Przemyślany, 578 Czortków, 579 Dolina, 580 Kolbuszowa, 604 Lisko, 646 Nisko, 755 Jasło, 756 Brzozów, 757 Mościska, 810 Kraków, 837 Turka, 843 Nowy Targ, 844 Wieliczka, 845 Jarosław, 916 Tarnobrzeg, 922 Rawa, 924 Brzesko, 966 Rzeszów, 1032 Mielec, 1077 Husiatyn, 1078 Brzeżany, 1124 Chrzanów, — tudzież petycye L. s. 928 gminy Buczacza i 1135 kasy oszczędności miasta Jasła w tym przedmiocie wniesione.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Dr. Marchwicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Marchwicki ma głos.

P. Dr. Marchwicki. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Stadnickiego zdaniem mojem nie przedstawia sprawy w rzeczywistem świetle. Podnosi ono fakt, że przez przyjęcie prawa propinacyi na rzecz kraju i zcentralizowanie dyrekcyi z siedzibą we Lwowie, podatek dochodowy funduszowi propinacyjnemu we Lwowie przypisany został, przez co pozbawione zostały gminy i powiaty źródła nakładania dodatków do podatków. — Prawo to powiatów, chce szan. sprawozdawca oprzeć na zasadach prawa przyrodzonego, zapominając, że zasady te jedynie odnoszą się do praw prywatnych i to cum grano salis, ale nigdy nie mogą mieć zastosowania w prawie publicznem. Wyjątek w tym względzie stanowić mogłoby pojęcie fiskalne, przyznające prawo przyrodzone władzom skarbowym do nakładania podatków, jednakże wątpię, aby Wys. Izba usankcyonować to pojęcie chciała. — W dalszym przebiegu sprawozdania przesuwa się ono bardzo delikatnie, powiem więcej bardzo zręcznie, nad tym „trzecim“ który ze zmiany stosunków propinacyjnych podatkowe ciągnie korzyści; ten „trzeci“ to stolica kraju, to miasto Lwów. — Tylko wtajemniczeni domyślać się tego mogą — sprawozdanie o tem nie wspomina. — W ogóle, gdyby nie osoba tak wielce poważanego i szanowanego sprawozdawcy, która z góry wyklucza wszelkie ujemne przypuszczenia, wnosićby można i odnieść wrażenie, że chciano w tem sprawozdaniu powiedzieć, że Lwów to nie kraj, że Lwów stoi po za krajem.

Jurydycznych wywodów na poparcie wniosku p. Stadnickiego nie znajdujemy w sprawozdaniu. Nie dziwię się temu, skoro odesłano ten wniosek do komisyi podatkowej, gdy tymczasem należało, jak tego żądał p. Goldman odesłać go do komisyi prawniczej.

Zadaniem mojem będzie zatem uzupełnić sprawozdanie komisyi podatkowej w kierunku prawniczym i przedstawić Wys. Izbie wywód praw gminy miasta Lwowa, do ukrócenia których zmierza przedłożona rezolucya.

Art. XV. ustawy z 5. marca 1862 Nr. 18. D. u. p. ustanawia, że gminy mogą nakładać dodatki do podatków bezpośrednich, a reprezentacyom krajowym przysłuża jedynie prawo unormowania granic, do jakiej wysokości te dodatki iść mogą.

W myśl §. 78. ust. gminnej gmina ma prawo pobierać dodatki do wszelkich podatków w jej obrębie do poboru przypisanych. Wobec tego, aby odpowiedzieć na pytanie, czy słusznie należy się Lwowowi dodatek od podatku dochodowego funduszowi propinacyjnemu przypisanego prejudycyalną jest kwestya, gdzie rzeczony podatek na podstawie istniejących ustaw powinien być do poboru przypisany. — W tej mierze ustala §. 16. patentu cesarskiego z r. 1849

o podatku dochodowym zasadę, że fasye do wymiaru podatku dochodowego składać należy do tej władzy skarbowej, w obrębie której leży siedziba opodatkowanego. — Zasada ta znajduje dalsze objaśnienie w §. 15. rozporządzenia wykonawczego odnośnego patentu, który stanowi, że przedsiębiorstwom i towarzystwom podatek dochodowy powinien być wymierzany przez te władze skarbowe, w których okręgu ma siedzibę dyrekcya przedsiębiorstwa lub towarzystwa.

Prawo propinacyjne przeszło z dniem 1-go stycznia 1890 r. na rzecz kraju i wykonywane bywa na podstawie ustawy propinacyjnej przez c. k. dyrekcyę funduszu propinacyjnego, z siedzibą we Lwowie, jednolicie, t. j. tak, że cała administracya i wszechstronne kierownictwo w ręku tejże dyrekcyi we Lwowie się koncentruje. — Wynika ztąd, że dyrekcyi funduszu propinacyjnego mającej siedzibę swą we Lwowie na podstawie istniejących przepisów prawnych i to przepisów dla całej Austryi równomiernie obowiązujących i w całej Austryi przestrzeganych, tylko we Lwowie podatek dochodowy może być przypisany i w konsekwencyi tylko to miasto ma prawo do poboru dodatków od tegoż podatku.

Rezolucya przedłożona Wysokiemu Sejmowi dąży do zmiany tych zasadniczych podstaw, zmiany, która nieuwzględnia istoty podatku dochodowego jako osobistego i zapoznaje wzgląd, że prawo propinacyi, zmieniwszy właściciela, zmienić musiało i miejsce, gdzie podatek dochodowy może być przypisany.

Podatek dochodowy jest niezależny zupełnie od miejsca, gdzie się zyski ciągnie, bo dochód jest to zebranie wszystkich przychodów, gdziekolwiek się one znajdują po potrąceniu kosztów administracyi. — Pytam się zatem, jakim sposobem możnaby wypośrodkować dokładnie czysty dochód każdego powiatu? — Nie pozostawałoby c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego nic innego, jak założenie dla każdego powiatu oddzielnego konta, na ciężar którego zapisywanoby nietylko ogólne pro parte obliczone wydatki, ale i wszystkie poszczególne koszta, jak komisye, podróże delegatów, wreszcie straty. Inaczej bardzo łatwo staćby się mogło, że jeden powiat uważałby się przez drugi za pokrzywdzony. — Dochód się ma tam, gdzie się ma siedzibę, zarobek tam, gdzie się ciągnie zyski, dlatego też c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego, o ile wykonywa we własnym zarządzie prawo propinacyi lub dzierzawcy opłacają podatek zarobkowy we właściwej gminie, gdzie również pobieranym bywa podatek dochodowy, ilekroć propinacya trzeciemu, — co się często zdarza — zostaje poddzierżawioną.

Dalej żądane w rezolucyi zmiany mojem zdaniem są nieprawne. Pod tym względem miała nawet komisya podatkowa pewne wątpliwości, świadczy to znajdujący się w mojem ręku projekt ustawy krajowej, z którym komisya chciała przyjść do Sejmu. — Naturalnie zastanowiwszy się nad § 15. ustawy z r. 1862. przyjść musiała komisya do przekonania, że taka ustawa nie należy do kompetencyi Sejmu i dla tego musiano się zadowolnić rezolucyą pozostawiającą rządowi załatwienie sprawy bądź to w drodze administracyjnej, bądź też w drodze wyjednania ustawy państwowej, zmieniającej dotychczas obowiązujące postanowienia.

Droga pierwsza jest absolutnie nie prowadzącą do celu; bo przypuściwszy nawet, że rząd byłby skłonny w drodze administracyjnej przychylić się do życzeń zawartych w rezolucyi — i chciał ukrócić prawa miasta Lwowa, to jeszcze te dobre jego chęci ustąpićby musiały wobec licznych konsekwentnie wydawanych w tego rodzaju sprawach orzeczeń trybunału administracyjnego. — Pozwolę sobie jedno z takich orzeczeń zacytować.

Firma Regenhart i Reymann posiadająca w Freiwaldau fabrykę, a filię tejże w Zugmantel, fasyonowała dochód z Zugmantel oddzielnie i tamże podatek dochodowy wymierzonym jej został. — Przeciwko temu gmina miasta Freiwaldau wniosła rekurs do wyższych instancyj, rekurs ten nie został uwzględnionym. Udała się więc do Trybunału administracyjnego, który orzekł, że fabryka ta cały dochód fasyonować powinna w Freiwaldau, ponieważ fabryka w Zugmantel, jako niezależne przedsiębiorstwo uważaną być nie może i postanowienia ustawy z 29. lipca 1871. Nr. 19. Dz. ust. pań. w tym wypadku zastosowane być nie powinny.

Pozostaje panowie droga, droga wyjątkowej ustawy, którą dobrze nabyte prawa miasta Lwowa mają być uchylone. Pomijając okolicz-

ność, że rząd tak łatwo wyjątkowych ustaw nie wydaje, podnieść muszę całe niebezpieczeństwo takiego postępowania. Dziś mowa o Lwowie, jutro zajmować się będziemy Krakowem, gdyż wystarczyłoby fundusz propinacyjny zmusić do fasyonowania swoich dochodów po pojedynczych powiatach, aby te wszystkie miejsca, gdzie się n. p. znajdują agencye Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z równem wystąpiły żądaniem, aby dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dochody pojedynczych agencyi fasyonowała w tych miejscowościach, gdzie się znajdują.

Między Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń a Dyrekcyą funduszu propinacyjnego w tym względzie żadnej prawnej nie ma różnicy, a do czegoby to doprowadziło, jaki z tego powodu powstałby chaos w wewnętrznej manipulacyi, sami panowie najlepiej osądzić potraficie.

Dla tego, chociaż nie jest mojem zadaniem — ani obowiązkiem występować w obronie interesów c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego — powiedzieć jednak muszę, że wszelka zmiana w sposobie fasyonowania dochodów byłaby dla funduszu propinacyjnego wielce uciążliwą.

Lwów nie robił w tym względzie żadnych zabiegów, ale skoro zdarza się raz, niezależnie od reprezentacyi kraju sposobność, że na podstawie ogólnie obowiązujących norm prawnych, stolica kraju może ciągnąć korzyści z ustaw krajowych, czyż reprezentacya kraju powinna te korzyści uchylać w drodze wyjątkowych ustaw? Mojem zdaniem nie i to nie mogłoby się przyczynić do harmonii, jaka między stolicą a reprezentacyą kraju istnieć powinna. Oprócz tego panowie trzeba wiedzieć jakie ciężary ten Lwów ponosi; dosyć wspomnieć o dodatkach indemnizacyjnych Lwów opłaca rocznie dodatków indemnizacyjnych 455.233 zł. a to jedynie na podstawie litery ustawy, gdyż do tego istotny, materyalny prawny obowiązek nie istnieje. A kwaterunkowe?

Ustawa państwowa normując zasadę kwaterunku powiada, że ustawodawstwu krajowemu jest pozostawiony równomierny rozkład tych ciężarów na cały kraj. Pytam się, czy ta sprawa została załatwiona, czy znalazła uwzględnienie w tej Wysokiej Izbie? Wreszcie chyba nie potrzeba podnosić jakiego rodzaju ciężary, jakie ofiary Lwów na cele oświaty ponosi. Lwów płacił dotychczas stałych podatków 1,460.000 zł.; podatek dochodowy funduszowi propinacyjnemu przypisany wynosi 284.000 zł., zatem razem podatki bezpośrednie wynoszą obecnie we Lwowie 1,744.000 zł. Wedle ustawy szkolnej Lwów jest obowiązany kwotę wynoszącą 12% podatków stałych obracać na częściowe pokrycie wydatków szkolnych.

Jeżeli przyjmiemy te 12% od 1,744.000 w takim razie kwota ta wyniesie 209.000 zł. a ponieważ preliminowano w dziale pierwszym wydatków szkolnych (prestacye w gotówce etc) 194.000 zł., przeto pozostaje jeszcze 15.000 zł. zanim fundusz krajowy do dopłat na cele szkolne we Lwowie pociągniętym być może. Jeżeli zaś od kwoty ogólnej podatków bezpośrednich potrącimy podatek dochodowy funduszowi propinacyjnemu przypisany, w takim razie wspomniane 12% wyniosą tylko 175.000 zł. a gdy wspomniana część wydatków szkolnych przechodzi kwotę zł. 194.000, przeto już obecnie fundusz krajowy musiałby dopłacać Lwowowi rocznie przeszło 19.000 zł. pomijając, że przy tak znacznej progressyi wydatków szkolnych dopłata ta ciągle wzrastać będzie musiała.

Nie chcę dłużej nużyć Wysokiego Sejmu mojem przemówieniem. Starałem się przedstawić motywa prawne i rzeczowe, przemawiające przeciwko proponowanej rezolucyi. Uczyniłem to jako członek tej Wysokiej Izby w tem przekonaniu, że powaga Sejmu wymaga, ażeby tylko takie stawiać żądania, które są w prawie uzasadnione. Tej podstawy prawnej nie widzę w przedłożeniu rezolucyi. Możecie panowie mówić, że jest słuszną, utylitarną, potrzebną dla powiatów, ale nie możecie powiedzieć, że jest sprawiedliwą. Sądzę zatem, że ponieważ sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Stadnickiego nie usuwa podniesionych wątpliwości, przeto nie może służyć jako materyał do powzięcia merytorycznej uchwały. Sprawozdanie to powinno być uzupełnione oceną prawną i dlatego

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Stadnickiego odsyła się do komisyi prawniczej w celu zdania Sejmowi sprawy w jak najkrótszym czasie. (Brawa).

Książę Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Chamiec. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Poseł Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Wysoki Sejmie! Jako członek komisyi podatkowej czuję się w obowiązku na doniosłe zarzuty przeciwko tej komisyi wymierzone kilka słów odpowiedzieć. Najprzód jest mylnem twierdzenie, jakoby komisya podatkowa nie zastanawiała się nad stroną prawną tej sprawy. Komisya podatkowa nad kwestyą sprawiedliwości zastanawiała się bardzo gruntownie i daleką była od tego, aby chcieć cokolwiekbądź działać na niekorzyść stolicy kraju. Nie mogła wszakże zapoznać, że z drugiej strony obowiązkiem jej jest mieć na oku interes powiatów.

Proszę zwrócić uwagę na to, że przed wykupieniem prawa propinacyi wszystkie powiaty i liczne gminy z dochodów fasyonowanych przez właścicieli prawa propinacyi pobierały większe lub mniejsze dodatki. Przez to, że dyrekcya funduszu propinacyjnego ma siedzibę we Lwowie, że dochody z propinacyi skoncentrowane zostały w jednem ognisku, odpadła dla gmin i powiatów kraju całego możność czerpania z tego źródła, z którego dotychczas czerpały. Jeżeli się zwróci uwagę, że nie tylko stolica kraju, ale wszystkie inne organizmy autonomiczne kraju całego mają bardzo ważne zadania, od których spełnienie dobra publicznego zależy, jeżeli się z drugiej strony zwróci uwagę, że siły podatkowe całego kraju do tak wysokiego stopnia są naprężone, że pokrywanie potrzeb powiatów i gmin dalszymi dodatkami do podatków stałych byłoby niemożliwem bez narażenia na szwank produkcyi i bez powiększenia tego niedostatku, który już niestety w naszym kraju panuje, to nie możecie panowie komisyi podatkowej za złe wziąć, że dojrzałemu bardzo ocenieniu musiała poddać wniosek p. Stadnickiego.

Z drugiej strony pozwalam sobie zapewnić Wysoką Izbę, że komisya podatkowa zupełnie strony prawnej tej kwestyi nie straciła z oka. Komisya podatkowa znała przecież §. 16. ustawy o podatku dochodowym i właśnie na podstawie tego paragrafu odbywały się wszyskie dyskusye w tej komisyi. . .

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).

...została uchwaloną rezolucya, którą komisya proponuje. Świadomość o prawach, jakie z §. 16. dla stolicy kraju wynikają, z drugiej zaś strony przeświadczenie o koniecznej w sprawiedliwości leżącej potrzebie utrzymania dla kraju całego dodatków do podatku dochodowego z prawem propinacyi, skłoniły komisyę podatkową do proponowania Wysokiemu Sejmowi rezolucyi wzywającej c. k. rząd do tego, ażeby tę kwestyę wziął w swoje ręce i rozstrzygnął bądź w drodze administracyjnej, bądź w drodze ustawodawczej w taki sposób, jak tego wymaga sprawiedliwość i wzgląd na interes całego kraju.

Dlatego więc nie mogę na żaden sposób nie bronić komisyi podatkowej od zarzutu, jakoby z jednej strony uroniła z oka sprawiedliwość a z drugiej strony prawo. I jedno i drugie miała na względzie i właśnie jedno i drugie było powodem, że występuje z wnioskiem takim, jaki słyszeliśmy z ust p. sprawozdawcy.

Odsyłania tego wniosku do komisyi prawniczej jabym doprawdy nie mógł pojąć. Czy to byłoby odsyłanie od komisyi nieznającej ustaw do komisyi, która zna ustawy? Ależ moi panowie zdaje się, że wybierając komisyę podatkową, przypuszczaliście, że komisya ta jest obeznana z ustawami a w żadnym razie nie mogliście przypuszczać, że komisya podatkowa będzie nieświadoma ustaw podatkowych. Zdaje się, że gdybyście przypuszczali, że ktoś nie zna ustaw podatkowych, to byście go wybrali do każdej innej komisyi a nie do podatkowej.

Dlatego nie mogę sobie przedstawić w jakiby sposób komisya prawnicza przy całej swojej znajomości ustawodawstwa mogła być więcej obznajomioną z ustawami podatkowemi, aniżeli specyalna komisya dla tychże wybrana.

Więc dlatego panowie możecie co do treści głosować tak lub inaczej, ale jabym bardzo doradzał, ażeby wniosku odesłania tej sprawy do komisyi prawniczej nie przyjąć. (Brawo).

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Kiedy szanowny poseł Izby handlowej lwowskiej głos zabrał, byłem przekonany, że przemówi do Wysokiej Izby uczuciowo, że podniesie i przedstawi znaczenie Lwowa jako stolicy kraju, że jednem słowem przemawiać będzie z tego wyższego stanowiska za stolicą kraju wszystkim nam wspólną i równie drogą, które w tym razie mowcy jedynie zalecić można było, że więc na tem tle rozwinie całą obronę swych zapatrywań. Niestety byłem niezmiernie zdziwiony, gdy z tej drogi w tym razie jedynie wskazanej (wesołość) zeszedł i to, co gorsze na manowce prawnicze i jurydyczne.

Bo jeżelibyście panowie roztrząśli bliżej to wszystko, co szanowny mowca powiedział, to w najlepszym razie moglibyśmy przyjść do tego przekonania, że prawa miasta Lwowa redukują sią do tego, co ustawa cywilna nazywa znaleźnem (wesołość) t. j. miasto Lwów znalazło przypadkowo coś, może więc pretendować jak każdy inny znalazca, ażeby z tego znaleźnego coś otrzymać. Z tego atoli wysnuwać pojęcie prawne tak daleko idące, jak prawo włanośći, ach to zaprawdę troszeczkę niebezpieczne!

Przypatrzmy się, panowie, bliżej tej sprawie.

Prawo cywilne w regule nie może nic innego orzekać, jak to, co zdrowe pojęcie sprawiedliwości daje, bo inaczej musielibyśmy przypuszczać, że sprawiedliwość a prawo, to dwa obce sobie pojęcia. Nie znam też prawa, ktoreby się na innych danych opierało, jak na sprawiedliwości. Przechodzę tedy do sprawiedliwości.

Faktem jest primo, że dodatki do podatków dochodowych, pobieranych od dochodu propinacyjnego w powiatach, nakładały powiaty, a nakładały nie tylko na pokrycie własnej administracyi ale również z obowiązku, które na nie wkładają poszczególne ustawy jak n. p. ustawa szkolna i ustawa drogowa.

Faktem dalszym jest i zdaje mi się niezaprzeczonym, że w prawach tych reprezentacye powiatowe uszczuplone zostały i to nie z mocy jakiejś ustawy lecz po prostu czystym przypadkiem.

Faktem nareszcie jest, że komisya podatkowa nie dąży do odebrania Lwowu tego, co miał, lecz jedynie dąży do restytuowania powiatom dochodu, który od czasu istnienia swego posiadały? To zdaje mi się dość jasne i dla każdego zrozumiałe, ale inna tu zachodzi okoliczność, czysto prawnicza.

Kraj mógł od uprawnionych tylko nabyć to, co oni posiadali, a zatem to, co posiadali z prawami lecz i obowiązkami. Uprawnieni posiadali prawo propinacyjne z obowiązkiem uiszczania wszystkich kategoryj dodatków krajowych i powiatowych, o tem jednak, by ciężył na nich i obowiązek uiszczania dodatków gminnych na rzecz miasta Lwowa, ja przynajmniej nie słyszałem nigdy.

Stojąc na tym gruncie, na którym stoi kolega Marchwicki, wszystkim nasuwa się pytanie, dlaczego dochody z propinacyi, które pobierało państwo przez długi szereg lat w Galicyi, nie ulegały opodatkowaniu we Wiedniu, tylko w każdym poszczególnym powiecie, skoro jak wiadomo, centralny zarząd domen państwowych jest w Wiedniu tak, jak obecnie zarząd funduszu propinacyjnego we Lwowie, dlaczego dochody z propinacyi, które pobierał tak wielki skarb jak hr. Potockiego nie były opłacane także we Lwowie, gdzie jest centralny zarząd, ani w Łańcucie, gdzie właściciel mieszka, tylko w każdym pojedynczym powiecie. Bo tego rodzaju pobór uwłaczałby pojęciu słuszności i zasadzie przyjętej już w skarkowości państwa i jego krajów koronnych. Lecz szanowny oponent odwołuje się na patent o podatku dochodowym z r. 1849, bo to jedyny w tym razie obrońca, lecz zapomina o tem, że patent ten nie mógł przewidzieć tych wszystkich stosunków, które się wytworzyły w szeregu lat ze zmianą i ustroju państwa i jego administracyi, a który to patent w każdym poszczególnym wypadku jak przy towarzystwach akcyjnych lub przy kolejach zmieniany i zastosowany był do pojęć tych, które nazywamy sprawiedliwością. Otóż opierając się na tym patencie, który normuje jedynie sposób wymiaru i pobierania podatku dochodowego, usiłuje poseł lwowski dowieść, że w samem oznaczeniu poboru, mieści się i prawo a więc, że powołany już patent orzekł, że w tym razie sprawiedliwość po stronie miasta Lwowa.

Tą drogą idąc, możnaby dojść do konkluzyi, że przepisy fiskalne są ideałem sprawiedliwości a przepis manipulacyjny kodeksem cywilnym.

Nasuwa się jednak dalsze pytanie, coby nastąpiło, jeżeliby wniosek przez komisyą proponowany stał się prawem, czy to na drodze rezolucyi czy na drodze osobnych przedłożeń, bądź to do Sejmu bądź do Rady państwa.

Otóż w pierwszym razie restytuowalibyśmy funduszowi krajowemu niesłusznie ponoszony wydatek, który powstanie wskutek obecnego stanu rzeczy. Raczcie bowiem panowie wziąć na uwagę, że każdy powiat płaci do funduszu okręgowego szkolnego 3 procent dodatku. W miarę tego, jak podstawa do wymiaru tego dodatku na cele okręgowe zmniesza się a więc w miarę tego jak podatek ten w powiecie zmniejsza się, musi fundusz krajowy rosnące przez to niedobory funduszu okręgowego pokrywać, a zatem w pierwszym rzędzie fundusz krajowy, gdyby stan obecny utrzymał się, zmuszony byłby subwencyonować pośrednio miasto Lwów, w drugim rzędzie wszystkie wsie i miasteczka musiałyby to, co tracą dziś na dodatkach od podatku dochodowego od propinacyi, nałożyć na podatek gruntowy, zarobkowy i na wszystkie inne, czyli że cały kraj musiałby opłacać nowy podatek na rzecz jednej gminy tj. miasta Lwowa..

P. dr. Marchwicki. (Proszę o głos.)

Czy w obec tego stanu rzeczy można mówić o niesprawiedliwości, skoro się domagamy, by stan dawny był przywrócony, a prawa nabyte utrzymane, czy można mówić, że sprawiewiedliwość przez to samo zostałaby naruszona? A jest rzeczą jasną, że tylko w razie przeciwnym okoliczność by ta zaszła. Mniemam też tak samo, jak komisya podatkowa podnosi, że sprawiedliwość istotnie byłaby zaprzeczoną i zapoznaną, gdyby stan dzisiejszy utrzymany został a pretensyę znalazcy tak jak je tu wypowiedziano, uwzględnienie znalazły. (Głosy: tak jest).

W tem, co powiedziałem, streszcza się odpowiedź dana przez komisyą podatkową na wniosek p. Stadnickiego, odpowiedź, którą zdaje mi się każdy z panów, stojąc na gruncie sprawiedliwości a nie zastępstwa interesów, uznać i przyjąć jako trafną musi. (Brawo).

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany poseł Marchwicki. Głos ma p. Marchwicki.

P. dr. Marchwicki. Przedewszystkiem muszę podnieść, że o ile wiem w tej Wysokiej Izbie są tylko posłowie a nie ma przedstawicieli zastępstw poszczególnych interesów, ja także przestępując progi tej wysokiej Izby, zapominam, że zajmuję stanowisko wiceprezydenta miasta Lwowa i rozstrzygającymi są dla mnie jedynie interes kraju i sprawiedliwość.

Następnie muszę sprostować podniesione tutaj w ostatniem przemówieniu posła Abrahamowicza cyfry. Mówi on, że na tem tylko cierpieć będzie fundusz krajowy, albowiem powiaty mają prawo nakładać 3% dodatku do podatku dochodowego na cele szkolne. Rzeczywiście cierpieć będzie fundusz krajowy ale tylko, jeżeliby rezolucya do zamierzonego doprowadziła celu. Albowiem te dodatki szkolne we Lwowie wynoszą 12% i jak miałem zaszczyt Panom przedstawić, Lwów od dochodu wymierzonego fnnduszowi propinacyjnemu obowiązanym będzie ponosić wydatki na cele szkolne do wysokości 12% od zł. 284.000 tj. 34.000 a w powiatach cały ten dodatek wynosi 8.500 zł. Zatem jeżeliby rezolucya osiągnęła zamierzony cel, w takim razie fundusz krajowy tracić będzie 25.500 zł. To chciałem posłowi Abrahamowiczowi powiedzieć dla sprostowania faktu i mylnie przez niego podanych cyfr.

Książę Marszałek. Dyskusya wyczerpana, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jaworski. Sądziłem Szanowni Panowie, że z łatwością mi przyjdzie spełnić obowiązek sprawozdawcy o przedmiocie obecnie pod rozprawą będącym. Mniemałem bowiem, że Wysoka Izba, jeżeli nie cała, to przynajmniej w swojej przeważnej większości jest przekonana o słuszności żądań zawartych we wniosku p. Stadnickiego, o krzywdzie, która się stała powiatom choćby przez to, że podczas uchwalania ustawy propinacyjnej z r. 1889 one nie miały możności bronienia swoich interesów, bronienia funduszu powiatowego tą ustawą zagrożonego. Mniemałem, że może mnie przyjdzie odpierać zarzuty uczynione komisyi podatkowej, że komisya podatkowa, uznając słuszność tych żądań nie poszła dalej jak wnioskodawca, nie wzięła się drogi doraźnej, nie poszła drogą ustawodawczą lecz proponuje rezolucyą.

O tem Szanowni Panowie pozwolę sobie przy końcu przemówienia parę słów pomówić a teraz zwracam się do pierwszego mowcy i przeciwnika wniesionej przez komisyą rezolucyi. Przeczę i stanowczo przeczę, nie tylko mojem imieniem, ale podpisując sprawozdanie komisyi podatkowej i jako przewodniczący i jako spra-

wozdawca w imieniu komisyi podatkowej, żebym stan rzeczy przedstawił nie w rzeczywistem świetle. Przyznaję, że nie byłem obszernym w sprawozdaniu, ale nie byłem nim z umysłu, dlatego, bo w tem stadyum, w jakiem się sprawa dziś znajduje, wszelkie dochodzenia i rozprawy prawno-polityczne są zbyteczne i dlatego na to pole, na którem przeważnie przemówienie szanownego posła z Izby handlowej lwowskiej się obracało, nie poszedłem. Jeżeli szanowny poseł powiada, że sprawozdawca zręcznie ominął pewne szkopuły, że mówiąc o trzecim, nie powiedział, kto ten trzeci jest, że to jest miasto Lwów, i to przyznaję z umysłu zrobiłem a także po największej części z poszanowania dla miasta Lwowa. Nie, Szanowny kolego, tak nie jest, jak twierdzisz i jakoby przez sprawozdanie komisyi przebijała się myśl — która zresztą ze względu na moją osobę odpierasz, za co dzięki Ci składam — myśl, że chciałem powiedzieć: „Lwów to nie kraj“. Ja tą samą drogą pójdę.

Gdyby nie wysoce poważana osobistość, która przemawiała, gdyby nie jej stanowisko jako posła i jako wiceprezydenta miasta Lwowa, mógłbym powiedzieć, ale nie powiem, że w jego przemówieniu może się przebijało: „Kraj to nie Lwów“. (Brawo!).

„Do ukrócenia prawa mierza rezolucya“ i to jest błędne, Szanowny Kolego; cytuje poseł na poparcie swoje ustawę gminną, której i ja nie przeczę i której paragrafów także komisya podatkowa przeczyć mie może. Ja nie przeczę, i komisya nie przeozy, że dziś, więc w 10 miesięcy po wejściu w życie ustawy propinacyjnej miasto Lwów na mocy patentu dochodowego z r. 1849 ma prawo, ponieważ jest przypisany podatek dochodowy we Lwowie, od tego podatku pobierać dodatki.

Temu ja nie przeczę, ale pytam czy jest to słusznie? Odwołał się szanowny poseł do tego, że przez uchylenie teraz miastu Lwowu przysługującego prawa nakładania dodatków do podatku dochodowego i z powiększonego tem dochodu miasto jest w stanie pokryć budżet szkolny, gdyby zaś tego nie było, miasto w tym względzie przedstawiałoby deficyt 19.000 zł., a więc deficyt ten musiałby się odbijać na funduszu szkolnym krajowym.

I tak nie jest szanowny kolego, bo twierdzenie byłoby słuszne, gdyby nie było precedensu z roku 1889. Czy od 1 stycznia 1890 aż do dziś t. j. 23 listopada tego roku, czy przybyły szkoły jakie?

(P. Goldman: Naturalnie).

Nie! W zeszłym roku ten sam budżet się przedstawia, ten sam stan, dlatego mylnem jest twierdzenie, że tym sposobem miastu się robi krzywdę w jego budżecie szkolnym. Bynajmniej, tylko ten stan jaki był w r. 1889 i nadal będzie, jeżeli rezolucya, co szanowny poseł w wątpliwość podaje, zostanie urzeczywistnioną. Powiedział szanowny poseł, że komisya miała wątpliwość, że nie przyszła z ustawą. Ja powiedziałem, że przy końcu przemówienia i z tego się wytłumaczę, dlaczego komisya z ustawą nie przyszła, ale jeżeli całe przemówienie szanownego posła obracało się li tylko około stosunku prawnego wypływającego z paragrafu 16. patentu dochodowego, to ja muszę powiedzieć, że odwołując się do prawa naturalnego, miałem na myśli to kardynalne, u każdego człowieka będące poczucie prawa, to prawo, które powiada: jeżeli dwaj między sobą jakąś sprawę robią, trzeciemu ona ani korzyści ani straty przynieść nie powinna.

Cytował sam szanowny poseł przykład z miast pewnych na Morawie, podobno Freiwaldau, gdzie zachodziły pewne zatargi co do nakładania takich dodatków i udano się w drodze rekursu do wyższych władz, nareszcie udano się do trybunału administracyjnego, który ostatecznie orzekł na korzyść tego miasta Freiwaldau, tak samo jak trybunał administracyjny orzeknie na korzyść miasta Lwowa. Otóż zdaje mi się, tu jest pewne mylne pojęcie szanownego kolegi. Ponieważ on polemizując przedstawił jako przykład ów Freiwaldau, tak jakby my kraj, powiaty, mieli prawo odebrać miastu Lwowu to, co ono na podstawie patentu z 1849 roku pobiera, tak jak to miało miejsce w tem mieście Freiwaldau, a co dało powód do udania się do trybunału administracyjnego. Nie — przeciwnie, my nie chcemy właśnie, aby drogą ustawodawczą taki się stworzył stan, żebyśmy nie potrzebowali ani bronić się w trybunale administracyjnem, ani żeby nas nikt nie potrzebował wzywać do trybunału administracyjnego. W dzisiejszem stadyum o trybunale administracyjnym mówić? Któż będzie ta druga strona oskarzona, czy to Rząd, który ustawę wnosi,

czy Rada państwa, która ją uchwala, czy Sejm, który tę rezolucyę przyjmuje?

Nie, Panowie, trybunału administracyjnego obawiać się nie należy już z tego powodu, że jeżeliby tak stała kwestya, to nie wątpię, że w reprezentacyi miasta Lwowa, przeważy myśl: oddajcie to co słuszne i nie stójcie twardo na dokumencie jak Shylock.

Szanowny poseł zwrócił uwagę Panów na to, co we Lwowie pod względem szkolnictwa i pod względem innych instytucyj zrobiono. Uznaję to, a uznaję chętnie, tem bardziej, że Lwów to moje rodzinne miasto; we Lwowie się wychowałem i moją młodość spędziłem, z dumą i radością widzę podnoszący się Lwów we wszystkich kierunkach. Niech szanowny poseł pójdzie na wieś, na te powiaty, którym chce tego centa odebrać, tego centa, którym one swoje biedne gospodarstwo w dziale komunikacyi i szkół i szpitali prowadzą, a wtenczas, skoro porównanie ze Lwowem zrobi, wtenczas zapewne nie będzie czynił takich zarzutów, jakie tu usłyszeliśmy. Nie przyczyni się do harmonii między krajem i miastem taki krok. przeciwnie ja twierdzę, że on się przyczyni do harmonii wtedy, gdy miasto powie: oddaj każdemu co mu się należy.

Pozwolę sobie tutaj postawić pytanie do szanownego posła: wszak i on cytował nam przykłady możliwe o towarzystwie ogniowem, że może być towarzystwo ogniowe zdecentralizowane, i wtenczas pojedyncze filie będą musiały fasyonować się z dodatku dochodowego i przypisanie nastąpi według powiatu. Przypuście ten wypadek, że do roku 1889 tak się rzecz miała, że w mieście Lwowie od dwudziestu kilku lat była zcentralizowana administracya propinacyjna i że we Lwowie fasye składano i że w mieście Lwowie podatek od propinacyi przypisywany był i miasto Lwów dodatek do padatku nakładało. Odwróćmy stosunek i przypuśćmy, że w skutek jakiejś ustawy miasto Lwów te prawa utraciło a kraj je dostał. Czy sądzicie Panowie, że tu w tej Wysokiej Izbie jeden głosby się odezwał, któryby nie powiedział: szłusznie jest, oddajcie miastu to, co mu się należało.

Jeżeli, Panowie, komisya nasza nie weszła z ustawą, to uczyniła to z umysłu; nie dlatego, żeby się drogi ustawodawczej obawiała, ale dlatego, że sądziła, że pewne są trudności kompetencyjne, które drodze ustawodawczej stoją na przeszkodzie, że przeto lepiej wyczekiwać, ażeby wskutek wezwania Sejmu inicyatywa w tym względzie wyszła od Rządu, co ja nie wątpię, że nastąpi, jak żebyśmy z ustawą wchodzili, takową dopiero trutynowali, debatowali nad nią a ona w końcu z powodu jednego lub drugiego paragrafu sankcyi nie otrzymała. Nie weszliśmy z ustawą, jednak weszliśmy z rezolucyą wzywającą Rząd, aby tę rzecz bądź w tej, bądź w owej drodze, którą uzna za właściwą, jak najprędzej załatwił. Kreślimy rezolucyą z tem przekonaniem, że pewna wina cięży na Rządzie, cięży na Wydziale krajowym, którą to winę powinien teraz naprawić.

Ciężу na Rządzie ta wina, że gdy wniósł przedłożenie rządowe w r. 1889 nie przewidział tego, co się dzisiaj dzieje.

Ciężу na Wydziale krajowym ta wina, że gdy w r. 1889 z komisyi propinacyjnej odesłano cały elaborat Wydziałowi krajowemu do powtórnego zbadania i ocenienia, Wydział krajowy na tę okoliczność uwagi swej nie zwrócił. Ja nie nadmieniam tego, żebym komukolwiek z tego powodu zarzuty robił, ale mówię to tylko dlatego, aby tym sposobem dać impuls i Rząd zniewolić, aby ten stan rzeczy, który jest przeciwnym pojęciom słuszności i sprawiedliwości, do pierwotnego swego stanowiska, jakie było przed rokiem 1889 powrócony został. Z tego powodu polecam Panom przyjęcie rezolucyi. (Brawa).

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę o zajęcie miejsc. (Posłowie zajmują miejsca). Naprzód podam pod głosowanie wniosek p. Marchwickiego, kto go przyjmuje, raczy powstać. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Teraz podam pod głosowanie wniosek komisyi.

P. dr. Goldman. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. dr. Goldman. Dostojny ks. Marszałek powiedział, że otwiera dyskusyę generalną, więc nie zapisywałem się do głosu, sądząc, że będę mógł mówić przy dyskusyi szczegółowej. Teraz jednak widzę, że dyskusyi szczegółowej nie będzie, bo jest tylko jeden wniosek i z żalem stwierdzam, że do głosu przyjść nie mogę.

Książę Marszałek. Zapowiedziałem dyskusyę generalną, z powodu, że rzuciwszy

okiem, widziałem dwa punkta wniosków komisyi. Tymczasem przekonywam się teraz, że drugi punkt nie jest właściwym wnioskiem, tylko komunikatem dla wiadomości Sejmu, że takie a takie petycye są uchwałą załatwione. Dlatego dyskusyi szczegółowej otwierać już nie mogę.

Proszę tedy tych Panów, którzy przyjmują wniosek komisyi podatkowej, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

B) Tą uchwałą załatwiają się petycye Wydziałów powiatowych: Ls. 92 Buczacz, 103 Krosno, 104 Tarnów, 202 Skałat, 355 Sambor, 356 Rudki, 420 Cieszanów, 421 Sanok, 465 Myślenice, 466 Sokal, 467 Żydaczów, 525 Łańcut, 526 Przemyślany, 578 Czortków, 579 Dolina, 580 Kolbuszowa, 604 Lisko, 646 Nisko, 755 Jasło, 756 Brzozów, 757 Mościska, 810 Kraków, 837 Turka, 843 Nowy Targ, 844 Wieliczka, 845 Jarosław, 916 Tarnobrzeg, 922 Rawa, 924 Brzesko, 966 Rzeszów, 1032 Mielec, 1077 Husiatyn, 1078 Brzeżany, 1124 Chrzanów, — tudzież petycye L. s. 928 gminy Buczacza i 1135 kasy oszczędności miasta Jasła w tym przedmiocie wniesione.

Książę Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminom miast Brzeżan, Kołomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa i Tarnopola koncesyi na dalszy pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. dr. Romańczuk. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Ja dumaju, szczo sprawa zajme nam bilsze czasu. Czytanie samoj ustawy zajme czasu ne mało, a znaju takoż, szczo maje buty i dyskusya w denekotorych sprawach perewedena. Otże w tych obstawynach zasidanje nasze mohłoby się duże dołho protiahnuty i mohłybyśmy predmetu ne skińczyty. Dla toho ja wnoszu, szczoby tuju sprawu z ninisznoho poriadku dnewnoho usunuty.

Książę Marszałek. Kto jest za usunięciem tej sprawy z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi drogowej z petycyi gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne powiatu liskiego o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych.

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w sprawie petycyi gmin Ustyanowa i Ustrzyki dolne, powiatu liskiego o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych.

Wysoki Sejmie!

W skutek reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7. sierpnia 1890 do l. 55.380 wezwało c. k. Starostwo w Lisku swemi rozporządzeniami z d. 7. października 1890 do l. 10.713 gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne, w powiecie liskim położone, o bezzwłoczne uiszczenie zaległości konkurencyjnych do budowy drogi Lutowiskiej w kwotach 300 zł. 43 ct., względnie w kwotach 173 zł. 19 ct. i 39 zł. w. a.

Zaległości te pochodzą z czasu dawniej obowiązującej ustawy drogowej, a mianowicie, z czasów od r. 1860 do końca r. 1867. — a przeciwko wymiarowi tychże wnosiły obie gminy petycyonujące w swoim czasie odpowiednie przedstawienia i zażalenia do władz administracyjnych, które jednak częściowo pozostały bez skutku, częściowo zaś dotychczas nie zostały we właściwem toku instancyi stanowczo załatwione.

Obecnie wnoszą gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne petycye do Wys. Sejmu o odpisanie tych dawnych należytości konkurencyjnych.

W szczególności gmina Ustyanowa uzasadnia swoją petycyę tem, że chociaż droga Lutowiska całkiem w przeciwnym bieżąca kierunku dla gminy tej żadnej nie przynosi korzyści, konkurowała do niej prestacyami a to li tylko dla tego, że gmina ta leży w jednomilowym promieniu od tej drogi, co — bez względu na możność korzystania — uzasadniało obowiązek konkurencyi do jej budowy, — dalej, że przypadające od jej członków na budowę tej drogi prestacye zostały przez nich bądź w naturze, bądź w reluicyi uiszczone, zaś dla braku rachun-

ków jest dziś wręcz nie możliwą rzeczą skonstatować, od którego członka tej gminy i jak wielkie należą się prestacye, że zatem wśród takich stosunków — gdyby nawet były jakie zaległości, — repartycya takowych pomiędzy członków gminy jest dziś niemożliwą, że wreszcie gmina ta jest bardzo ubogą, a w bieżącym roku musiała ponieść znaczny wydatek na budowę szkoły.

Druga petycyonująca gmina Ustrzyki dolne podnosi obok poprzednich względów także i to, że wedle przepisu dawnej ustawy drogowej, ze względu na doniosłość zbudowanej drogi dla całego kraju i jej kosztowność mogłyby były konkurujące do jej budowy gminy w swoim czasie uzyskać odpowiednią bezzwrotną subwencyę z funduszów krajowych, czego jednak nigdy się nie dopraszały; że na zbudowanej drodze jest myto, którego dochody w znacznej części płyną od członków tej gminy, że wreszcie petycyonująca gmina jest bardzo ubogą, ileże w ostatnich latach dotkniętą została kilkakrotnie klęską nieurodzaju.

Z powodu oddania przez c. k. Rząd dróg krajowych i obwodowych, względnie powiatowych po myśli §. 1. ustawy z dnia 11. sierpnia 1866 w zarząd Reprezentacyi kraju postanowiono w art. 16 odnośnego protokołu oddania z dnia 16. stycznia 1868 (all. XIV sprawozdania czynności Wydziału krajowego za r. 1868), że „władze polityczne zatrzymają całkowite przeprowadzenie wszelkich w tym względzie w toku będących spraw, dotychczasowego zarządu dotyczących, a mianowicie rozstrzyganie wszelkich z tego tytułu pochodzących pretensyj, przedstawień... i ściąganie, zaległych datków konkurencyjnych...“ a z art. 17. tegoż protokołu wynika, że wszelkie odpisanie zaległości drogowych z czasu poza rok 1868 należy do c. k. Namiestnictwa, może jednak nastąpić tylko za przyzwoleniem Wydziału krajowego

W załatwieniu sprawozdania komisyi drogowej o wniosku posła Siczyńskiego w sprawie uporządkowania niespłaconych należytości budowy dróg konkurencyjnych powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 14. listopada 1889 uchwałę, wzywającą c. k. Rząd, by przeprowadził w jak najkrótszym czasie wszystkie owe czynności, do których w myśl art. 16 protokołu oddawczego z 16. stycznia 1868 co do dróg konkurencyjnych jest obowiązany, a polecającą Wydziałowi krajowemu, by zniósł się w tym względzie z c. k. Rządem i przedłożył Wys. Sejmowi sprawozdanie i ewentualne wnioski.

Wydział krajowy, jak świadczy sprawozdanie jego z czynności za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890 r. str. 115, nie otrzymał w tej sprawie jeszcze wszystkich rachunków konkurencyjnych i w skutek tego nie jest obecnie jeszcze w możności przedłożyć Wys. Sejmowi wyczerpującego w tym przedmiocie sprawozdania.

Ponieważ sprawa, do której się odnoszą obie petycye z jednej strony w myśl art. 17. protokołu oddawczego z 16. stycznia 1868 (alg. XIV sprawozdania Wydziału kraj. z r. 1868) może być załatwioną tylko w drodze porozumienia między Wydziałem kraj. z c. k. Namiestnictwem, z drugiej strony zaś okoliczności przez petycyonujące gminy podniesione są tego rodzaju, że zasługują na uwzględnienie i po stwierdzeniu ich prawdziwości mogłyby ewentualnie uzasadnić odpisanie ściąganych przez c. k. Starostwo w Lisku należytości konkurencyjnych, przeto komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odnośnie do art. 16 i 17 protokołu oddawczego z 16. stycznia 1868 r. tudzież swej uchwały z dnia 14. listopada 1889 petycye gmin Ustyanowa i Ustrzyki dolne o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych odstąpić c. k. Namiestnictwu z tem do załatwienia, by po przeprowadzeniu potrzebnych w tej sprawie dochodzeń, porozumiawszy się z Wydziałem krajowym wzmiankowane petycye gmin Ustyanowa i Ustrzyki dolne, w granicach możliwości uwzględniło.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu i Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w przedmiocie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu. **(Alg. 190.)**.

Sprawozdawca p. Szeptycki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 190.)

Głosy: uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl §. 2. Instrukcyi użył swojego całego wpływu w tym kierunku, by sprawa uregulowania granicy między Węgrami a Galicyą w okolicy Morskiego Oka i Czarnego Stawu jak najspieszniej załatwioną została i ażeby przy ostatecznem roztrzygnięciu tego sporu granicznego słusznym żądaniom kraju w całej pełni stało się zadość.

O przebiegu tej sprawy złoży Wydział krajowy wyczerpujące sprawozdanie na następującej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi reprezentacyi gminnej miasteczka Rozdołu o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu.

Sprawozdawca poseł Szeptycki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej z petycyi l. s. 422 reprezentacyi gminnej miasteczka Rozdołu o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya gminy miasteczka Rozdołu wniosła do Wysokiego Sejmu o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu.

Prośbę swoją uzasadnia rzeczona gmina tem że północna część powiatu żydaczowskiego oddzieloną jest rzeką Stryjem od obecnej siedziby władz powiatowych i dlatego ma utrudnioną komunikacyę z Żydaczowem, następnie motywuje prośbę swojem ubóstwem, wyrażając przekonanie, że miasteczko Rozdoł mogłoby się podnieść tylko przez przeniesienie do tej miejscowości władz rządowych i autonomicznych powiatowych.

Jakkolwiek żadne ważniejsze względy publiczne nie przemawiają za uwzględnieniem rzeczonej petycyi, to jednak zdaniem komisyi przed ostatecznem załatwieniem żądania gminy Rozdołu należy wysłuchać opinii Wydziału krajowego, który sprawy tej dotąd nie rozpatrywał.

Dlatego komisya administracja wnosi:

Petycyę l. s. 421 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan, należących do składu nieczynnej c. k. armii do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw.

Sprawozdawca poseł Szeptycki ma głos.

Sprawozdawca. p. hr. Szeptycki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej z petycyi szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan, należących do składu nieczynnej c. k. armii do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw.

Wysoki Sejmie!

Szesnaście gmin powiatu zbaraskiego wniosło do Wysokiego Sejmu petycyę z prośbą o wyjednanie u władz wojskowych, aby ludności wiejskiej nie odrywano od pracy w polu podczas żniw w celu odbycia ćwiczeń wojskowych.

Sprawa ta nie jest nową, bo była już poruszoną przez Wydział powiatowy w Brzesku w r. 1882. Wniesione w tej mierze podanie przez tenże Wydział, poparł gorąco Wydział krajowy i przesłał odezwą z dnia $^{11}/_{9}$ 1882 do l. 44.682 c. k. Namiestnictwu.

Komisya administracyjna, której Wysoki Sejm rzeczoną petycyę do załatwienia przydzielił, jest zdania, iż przez powoływanie do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw, faktycznie ludność wiejska narażaną bywa na znaczne szkody przez odciąganie od pracy pewnej liczby rąk roboczych w czasie, kiedy tych rąk najbardziej potrzebuje.

Nadto z uwagi, że sprzęt plonów dokonywanym bywa w czasie od 15. lipca do końca sierpnia każdego roku i ani dowolnie przyspieszyć, ani też odwlec się nie da;

zważywszy dalej, że tylko w wyjątkowych wypadkach względy wojskowe przemawiają za tem, by do ćwiczeń wojskowych powoływano rezerwistów i nieczynnych żołnierzy obrony krajowej właśnie w tym czasie;

i że ćwiczenia wojskowe z łatwością naznaczane byćby mogły na inne miesiące, komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby o ile możności w czasie od 15. lipca do końca sierpnia nie powoływano rezerwistów i nieczynnych żołnierzy obrony krajowej do peryodycznych ćwiczeń wojskowych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku posła Bobczyńskiego o zmianę ustawy z dnia 25. czerwca 1873. (Nr. 255. dz. u. kr.) mianowicie o zmianę ustępu 7. 8. w §. 9. **(Alg. 191.)**

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 191.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku

Sprawozdawca p. Rayski. (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał wniosek posła Bobczyńskiego i zdał o nim sprawę na najbliższej sesyi sejmowej a w razie uznanej potrzeby przedłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy z dnia 23. czerwca 1873 do uchwały. Tą uchwałą załatwia się także petycya księdza Żarskiego z Hłodna l. 434.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Woli buchowskiej o subwencyę w celu wydoskalenia się w nauce szczotkarstwa.

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Okuniewski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi przemysłowej z petycyi Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Woli buchowskiej o subwencyę w celu wydoskonalenia się w nauce szczotkarstwa.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bolesława Kwiatkowskiego o udzienie mu zapomogi w celu wydoskalenia się w nauce szczotkarstwa przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania przez komisyę krajową dla spraw przemysłu i odpowiedniego załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

b) z petycyi p. Jana Zycha, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum et aetatis;

c) z petycyi p. Władysława Janikowskiego, praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum;

Sprawozdawca poseł Barański ma głos.

Głosy: Nie ma p. Barańskiego w sali.

P. ksiądz Sawa. Ja mam zastąpić p. Barańskiego.

Książę Marszałek. W zastępstwie sprawozdawcy p. Barańskiego ma głos ks. Sawa.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi p. Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym.

Wysoki Sejmie!

P. Marcin Sternal, dyetaryusz konceptowy przy Wydziale krajowym, pozostaje na tej posadzie bez przerwy od dnia 29. października 1886 r. a przytem był już trzy razy chwilowo zajęty w oddziale manipulacyjnym, spełniał przez

cały czas swej służby obowiązki swe jak najlepiej i okazał się pracownikiem bardzo inteligentnym, pilnym i wielce użytecznym. Według opinii Wydziału krajowego jest wykształcenie jego, jakkolwiek nie posiada wymaganych studyów, nietylko zupełnie wystarczające dla urzędnika manipulacyjnego, ale nawet wychodzi po za poziom wykształcenia, jakie daje ukończenie niższej szkoły średniej.

Na tych tedy danych komisya petycyjna zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

P. Marcinowi Sternalowi udziela się veniam aetatis et studiorum.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Pomimo spóźnionej pory muszę zabrać głos w tej sprawie, aby zaznaczyć, że już w bieżącej sesyi kilkanaście spraw o „veniam aetatis“ i „veniam studiorum“ załatwiliśmy i przyzwoliliśmy.

Naprzód stwierdzam, że skoro w poprzedniej sesyi sejmowej było to tylko wyjątkiem, bo zaledwie jedną lub dwie petycye w tej sprawie załatwiliśmy, to obecnie mamy aż kilkunastu petentów, którym w jednej chwili Sejm udziela „veniam aetatis“ i „studiorum“. Z drugiej strony muszę zaznaczyć, że skoro w sprawozdaniu komisyi budżetowej znajduje się wniosek, który wprawdzie dotąd uchwalony nie został, wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi przedłożył wnioski co do zmiany etatu w tym kierunku, ażeby zastąpić, zdaniem komisyi, niepotrzebną a znaczną ilość dyurnistów, przez pewną ilość urzędników etatowych, nie wiem czy stosownem byłoby przed zmianą etatu wprowadzać tak znaczną ilość ludzi, którzy dotąd nie mieli studyów, do etatu stałego na podstawie uchwały sejmowej, która ich od tych studyów uwalnia. Nadto sądzę, że byłoby dobrze, ażeby na przyszłość Wydział krajowy zechciał zawiadomić wszystkich funkcyonaryuszy, którzy w ciągu trwania sesyi zamierzają wnieść petycye do Sejmu, aby petycye wnosili przed zebraniem się Sejmu do Wydziału krajowego, wszyscy razem, i aby następnie Wydział krajowy wszystkie odnośne petycye razem Sejmowi przedłożył, tak, aby Sejm mógł mieć obraz, czy chodzi o pewien konkretny wypadek czy też chodzi o wprowadzenie do etatu całego szeregu, jak w tym roku, ludzi, którzy ani odpowiednich wiadomości, ani odpowiedniej kwalifikacyi nie mają.

Muszę powiedzieć, że właściwy motyw, dla którego komisya budżetowa wnioski swoje przedstawiła, było to, iż chciała umożliwić utworzenie posad aplikantów przy Wydziale krajowym, czyli chciała dać ludziom młodym możność rozpoczęcia zawodu swojego w Wydziale krajowym.

Otóż sądzę, że wprowadzanie ludzi starszych, którzy nie mieliby prawa według etatu rozpoczynać zawodu urzędniczego, którzy nie mają studyów odpowiednich, jestto pod pewnym względem uniemożliwienie tej akcyi, którą chcieliśmy rozpocząć.

Przyznaję tu, że widzę pewną krzywdę w tem, że skoro Sejm już w tej sesyi dziesięciu petentom przyznał powyższe prawo, że właśnie przy tych ostatnich trzech mamy rozpoczynać dyskusyę.

Nie wiem, czy jest obecny w Izbie który z członków Wydziału krajowego — jeżeli jest, to prosiłbym o wyjaśnienie, jakie były właściwie motywa, dla których Wydział krajowy w tym roku taką ilość tych podań Wysokiej Izbie przedłożył; w każdym zaś razie stawiam wniosek treści następującej (czyta):

„Petycye: l. s. 904. Marcina Sternala, dyetaryusza konceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis. L. s. 903. Jana Zycha, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum et aetatis; i l. s. 905. Władysława Janikowskiego, praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum, — odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem przedłożenia sprawozdania w tej sprawie na najbliższej sesyi sejmowej wraz z wszelkiemi petycyami, tego samego przedmiotu dotyczącemi.“

Książę Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stanisława hr. Badeniego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostecznie poparty.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Na zapytanie szanonownego p. Stanisława hr. Badeniego odpowiedzieć muszę, co następuje:

Co roku pojawiały się w Sejmie podania o veniam aetatis i veniam studiorum, pojawiały się jednak nie tak licznie, jak w roku bieżącym, bo starali się o tę łaskę u Wysokiej Izby tylko ci, którzy mieli szanse, nadzieję i możność awansowania w najbliższej przyszłości, a którym brak kwalifikacyi i wiek przekroczony stały na zawadzie. Gdy jednak tego roku rozeszła się wieść, że komisya budżetowa powzięła była uchwałę, że dyurna mają być zniesione i ma nastąpić reorganizacya, to było powodem, że pojawiły się podania w takiej ilości, bo każdy chciał, nim klamka zapadnie, że nie będzie mógł zostać urzędnikiem, poddać ocenieniu tej Wysokiej Izby swoje dotychczasowe usługi, swoją kwalifikacyę i tym sposobem zapewnić się, że z czasem jaką posadę uzyskać będzie w stanie.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Ja muszę tylko zaznaczyć, że wobec tego wymownego poparcia mojego wniosku ze strony szefa departamentu pierwszego, zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa. Prezes komisyi budżetowej zadziwił się, zkąd taka liczba petentów wchodzi z prośbami przed Wysoką Izbę, właśnie on i ta komisya była tego powodem. Uchwaliliście, że Wydział krajowy weźmie pod rozwagę, ażeby więcej dyetaryuszy nie było, tylko aby natomiast powiększono liczbę urzędników i zamknęliście drogę tym, którzy po 4, 6, 8 i 12 lat służą i weszli do Wydziału krajowego jako młodzi ludzie i ufając względom Wysokiej Izby, nie wchodzili z prośbą o veniam aetatis, a kiedy po kilku lub kilkunastu latach służby przekroczyli wiek normalny, a kilkunastu innym udzielono veniam aetatis, ostatnim trzem, którzy z prośbą tą weszli, przy końcu sesyi sejmowej, gdzie Wydział krajowy z żadnym wnioskiem wejść nie może, zamykacie im drogę i powiadacie: „Niech oni przyjdą na drugą sesyę, a tymczasem komisya budżetowa ze swoją sławną rezolucyą wejdzie przed Wysoką Izbę,“ a wtedy prośba ich będzie spóźnioną. I o cóż chodzi? Ustanowa krajowa dla urzędników manipulacyjnych wymaga ukończenia czterech klas szkół średnich. Tu nie chodzi o czwórkę, tu chodzi o wykazanie się tylko z posiadanych takich wiadomości, które w obrębie czterech klas szkół średnich uzyskać można. Czwarta klasa jest tylko wskazówką, po za którą nie potrzebuje nikt, ażeby został urzędnikiem manipulacyjnym.

Pozwoli Wysoka Izba, że przeczytam komunikat Wydziału krajowego co do petenta, o którego chodzi (czyta):

„Przedkładamy Wysokiemu Sejmowi z wnioskiem, ażeby Wysoki Sejm raczył uwzględnić niniejszą petycyę i udzielić p. Marcinowi Sternalowi veniam aetatis, uwalniając go oraz od obowiązku wykazania się w celu uzyskania posady urzędnika manipulacyjnego studyami, przepisanemi w §. 4. art. 5. ustawy służby krajowej.

P. Marcin Sternal, który pracuje w Wydziale krajowym jako dyetaryusz konceptowy bez przerwy od dnia 29. października 1886 roku, a przedtem był już trzy razy chwilowo zajęty w oddziale manipulacyjnym, spełniał przez cały czas swej służby obowiązki swe jak najlepiej i okazał się pracownikiem bardzo inteligentnym, pilnym i wielce pożytecznym.

Wykształcenie jego, jakkolwiek nie posiada wymaganych studyów, jest nie tylko zupełnie wystarczającem dla urzędnika manipulacyjnego, ale nawet wychodzi po za poziom wykształcenia, jakie daje ukończenie niższej szkoły średniej.

Wiek przepisany przekroczył petent dopiero niedawno i już w ciągu służby, słuszność zatem wymaga, aby mu to nie stało na przeszkodzie w uzyskaniu stałej posady.

Wydział krajowy poczytuje sobie przeto za obowiązek polecić petenta łasce Wysokiego Sejmu, której ze wszechmiar jest godnym.“

Czy wobec twierdzenia posła, który petycyi nie czytał, który sam głosował za piętnastu tego rodzaju petycyami, w ostatniej chwili przed zamknięciem Sejmu chce rzucać tę sprawę do

kosza, to jest przeciąć przyszłość temu człowiekowi według dantejskiej dewizy: „Lasciate ogni speranza“. Jeżeli pan hrabia chce wziąć to na swoje sumienie, to komisya petycyjna tego na swoje sumienie wziąć nie mogła.

Upraszam zatem Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos w kwestji formalnoj.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Proszu Kniazia Marszałka ne ma kompletu w sali. Jabym ne chotiw, aby bez kompletu dawaty veniam studiorum i veniam aetatis.

Książę Marszałek. (Po obliczeniu obecnych w sali posłów). Jest komplet. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek odraczający p. Stanisława hr. Badeniego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Wniosek odraczający jest przyjęty. Tym sposobem porządek dzienny został wyczerpany. Proszę jeszcze p. sekretarza o odczytanie jednej interpelacyi, a następnie dwóch wniosków i porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

Do J. Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Na gruntach miasta Sambora, na otwartem błoniu, około jednej mili kwadratowej obszaru obejmującem, istnieje strzelnica wojskowa, gdzie c. i k. wojsko ostrymi nabojami do tarczy strzela.

Wiadomo z poruszenia tej sprawy w Radzie państwa, że przy tem strzelaniu liczne zdarzały się wypadki, a w ostatnich czasach nawet kilka ludzi utraciło życie.

Dla zapobieżenia tym wypadkom c. i k. wojsko obstawia strażami teren zagrożony po obu stronach strzelnicy; z przestrzeni przeszło 2.000 morgów spędza ludzi, pracujących na swoich polach, zamyka wszelką komunikacyę na cały czas rzeczonych ćwiczeń na strzelnicy i w ten sposób wyrządza ogromną szkodę właścicielom bez żadnego za to wynagrodzenia.

Wskutek zażaleń przez Wydział powiatowy samborski do Rady państwa wniesionych przyrzekł J. E. c. k. Minister wojny, że strzelnica w miejsce odpowiedniejsze a mianowicie do Dąbrówki przeniesioną zostanie.

C. k. Starostwo samborskie zawiadomiło Wydział powiatowy, że strzelnica na błoniu pod Samborem istniejąca będzie zwiniętą, i rzeczywiście niektóre przyrządy z pod Sambora do urządzonej odpowiednio nowej strzelnicy w Dąbrówce przeniesiono.

Była zatem ludność interesowana w tej sprawie przekonaną, że zwinięcie strzelnicy pod Samborem jest już faktem dokonanym, gdy niespodziewanie w październiku b. r. rozpoczęło c. i k. wojsko na nowo ćwiczenia z ostrymi nabojami na dawnej strzelnicy.

Zważywszy, że niewłaściwość umieszczenia strzelnicy wojskowej pod Samborem została już przez kompetentne władze wojskowe uznaną i wskutek tego przeniesienie strzelnicy do Dąbrówki zarządzono;

że niebezpieczeństwo z istnieniem takiej strzelnicy połączone obecnie przez zaprowadzenie dalekonośnej broni wielce wzrosło, gdyż kule przenoszące tarczę trafiały w pociąg kolei państwowej, idący w odległości 7 kilometrów od strzelnicy, a znajdowano takie kule nawet w odległości 10 kilometrów;

że wzbranianie ludności rolniczej wykonywania robót polnych bez żadnego wynagrodzenia, ze wszechmiar niesprawiedliwem i krzywdzącem:

zapytują podpisani J. Wielmożnego Pana komisarza rządowego:

Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że pomimo zapadłej już decyzyi c. k. władz wojskowych względem przeniesienia strzelnicy z błonia pod Samborem do Dąbrówki c. i k. wojsko i teraz jeszcze na dawnej strzelnicy ostrymi nabojami do tarczy strzela, i co c. k. Rząd zamierza uczynić, aby te dla życia i mienia tamtejszych obywateli niebezpieczne ćwiczenia wojskowe na dawnej strzelnicy pod Samborem stanowczo zaniechane i w miejsce właściwe, w tym celu już wybrane i urządzone, przeniesione zostały.

We Lwowie 22. listopada 1890.

Barański.

Szczepanowski, Midowicz, Rogoyski, Zbyszewski, Kramarczyk, B. Horodyski, Rey, Żardecki, Stręk, Skałkowski, Gross, Rayski, Palch, Czyżewicz, Romanowicz, Goldman, Dworski, Gniewosz, Słonecki.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby w razie zmiany taryfy cłowej szczególną opieką otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, zwłaszcza wobec konkurencyi rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej, i zabezpieczył jednocześnie produktom krajowym zbyt na targach wewnętrznych austryacko-węgierskiej monarchii.

2. Ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych z państwami środkowej i zachodniej Europy, a poszczególnie w staraniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami, uzyskanie wyjątkowych ceł dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego miał na oku.

3. Ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią c. k. Rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, przedewszystkiem starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonanie obecnych zarządzeń weterynarsko policyjnych w celu ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii ustanowionych.

4. Ażeby odmawiał zatwierdzenia wyjątkowym taryfom i refakcyom umożliwiającym przewóz zagranicznych produktów na kolejach austryackich po cenach niższych od cen przewozu produktów krajowych.

5. Ażeby ze względu na bliskie upaństwowienie kolei Karola Ludwika uwzględnił uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 20. stycznia 1886. domagające się wprowadzenia decentralizacyi w ustrój kolei państwowych.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przyłożył starań do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnieniu zdania rzeczoznawców wniósł w poszczególnych stadyach reformy cłowej i kolejowej przedstawienia do c. k. Rządu.

Lwów dnia 21. listopada 1890.

Wnioskodawca:

W. Kozłowski.

Biliński, Pilat, K. Horodyski, St. Tarnowski jun., Brykczyński, Słonecki, Vivien, T. Langie, Schnell, Tyszkiewicz, Dydyński, Horwarth, K. Dieduszycki, Micewski, Lasocki, Michalski, Zoll, Puzyna, Gorayski, S. Koziebrodzki, St. Niedzielski, Z. Kozłowski, E. Torosiewicz, Borkowski, Zamoyski, Rutowski, Hoszard, Tyszkowski, Żardecki, W. Koziebrodzki, Romanowicz, Mazaraki, Kramarczyk, Potoczek, Mizia, Stręk, Gnoiński, Niezabitowski, Skrzyński, A. Jędrzejowicz, Bobrzyński, Rosenstock, Siemiginowski, Fr. Jędrzejowicz, Ziemiałkowski, Żywicki, Abrahamowicz, Rayski, Midowicz, Marchwicki, Chamiec, J. Romer, Jędrzejowicz Edward, Rozwadowski, Gniewosz, Kapri, Scipio, Szeptycki, W. Wolański, B. Horodyski, Gross, M. Wolański, Polanowski, Jaworski, Męciński, Szeliski, Rey, ks. Sawa, Zbyszewski, Fruchtmann, Czyżewicz, Goldman, Dworski, St. Tarnowski sen.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie więc regulaminowo traktowany.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że możność łatwego i korzystnego zbytu bydła i mięsa jest nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju chowu bydła i produkcyi mięsa, które znowu w obecnej chwili ogólnego przesilenia rolniczego dla rolnika są ważnym środkiem utrzymania jego gospodarstwa rolnego;

zważywszy, że produkcya bydła w naszym kraju, zwłaszcza jako nadgranicznym — abstrachując od bardziej w innych krajach koronnych austryackich rozwiniętego chowu bydła, większej konsumcyi krajowej konsekwentnie więc i większej na targach krajowych sprzedaży, bliższego oddalenia miejsc produkcyi w tychże krajach od centralnego targu wiedeńskiego i innych targów światowych a nadto i tańszych taryf kolejowych i innych dla tychże krajów korzystniejszych warunków — jeszcze cięższą ma do przebycia walkę, ileże częstokroć środki ostrożności przepisane ustawami policyjno-weterynaryjnemi stają się pobudką do pogorszenia jeszcze warunków zbytu a temsamem i produkcyi;

zważywszy, że w sąsiedniem państwie węgierskiem, królewski rząd przez zaprowadzenie rzeźni centralnej w Budapeszcie i zaopatrzonych aparatami lodowymi wagonów dla transportu

mięsa i zaprowadzenie tanich taryf kolejowych, umożliwił hodowcom korzystną produkcyę bydła a producentom mięsa stworzył możność wysyłania mięsa we wszystkich kierunkach odpowiednio do konjuktury do miejsc najkorzystniejszego zbytu;

zważywszy, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z państwem niemieckiem są obecnie w toku a przed zaprowadzeniem systemu ceł prohibitywnych istniał w latach dawniejszych znaczny eksport bydła galicyjskiego w drodze zakupna tegoż na centralnym targu wiedeńskim do Niemiec i przez Niemcy transito — obecnie zaś w skutek niezwykle wysokich cen mię-a i ciągłego tychże podnoszenia się, rząd niemiecki widział się zniewolonym dopuścić wolny dowóz nierogacizny z Austryi do Niemiec a może przychylając się do licznych petycyj dotkniętej wysokiemi cenami mięsa ludności, okazałby się skłonnym do dopuszczenia także wolnego na targi państwa niemieckiego dowozu bydła z Austryi tak, że po usunięciu dotychczasowych ciężkich przeszkód możnaby spodziewać się odrodzenia się dawnego eksportu do Niemiec bydła galicyjskiego prawdopodobnie w tej samej jak dawniej pośredniej przez targ wiedeński prowadzącej drodze;

zważywszy, że eksport bydła, jaki się odbywał czy to w drodze skupu bydła przez handlarzy w miejscach produkcyi u każdego z producentów z osobna, czy też na centralnym targu wiedeńskim droższym o koszta przewozu bydła do Wiednia i z Wiednia do granicy niemieckiej, któremu towarzyszyło często wyzyskiwanie przepisanych ustawami policyjno-weterynarskiemi środków ostrożności, taki miał skutek, że nietylko odbierany był produkcyi słusznie jej należący się udział w zysku a tylko podnoszony zysk eksporterów lecz nadto sprowadzane obniżenie ceny bydła z narażeniem wprost na stratę producentów;

temu złemu zaradzić może tylko centralny targ bydlęcy krajowy w mieście Krakowie zbliżonem geograficznie do światowych targów a uposażonem w potrzebne dla większych transakcyj instytucye finansowe, przysparzając producentom galicyjskim sposobność skoncentrowania przy zaoszczędzeniu kosztów i czasu na jednem miejscu bydła na targi wysyłanego, sprowadzenia krajowych i zagranicznych kupców, szukających do dalszego transportu do Wiednia lub eksportu do Wiednia bydła;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by przy sposobności toczących się z Rządem Rzeszy niemieckiej rokowań o zawarcie traktatu handlowego u tegoż Rządu postarał się wyjednać wolny dowóz bydła galicyjskiego na targi niemieckie.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z gminą miasta Krakowa, celem założenia centralnej targowicy na bydło, tudzież nierogaciznę.

Lwów dnia 22. listopada 1890.

Wnioskodawca: Rosenstock, Emil Torosiewicz, Pilat, Rutowski, W. Wereszczyński, Hoszard, Tadeusz Langie, Tyszkowski, Borkowski, Mazaraki, Rayski, Schnell, Gross, Sala, St. Larysz Niedzielski, Skałkowski, Horwath, Klemens Dzieduszycki, Fruchtmann, Dworski.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie regulaminowo traktowany. Proszę o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Porządek dzienny

22. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 24. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Mościska prawa do poboru opłat gminnych od piwa i miodu. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi gminy miasta Lwowa o upoważnienie Wydziału krajowego do traktowania z gminą miasta Lwowa w sprawie budowy teatru polskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego dotyczącego krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Vivien.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na r. 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku w Czernichowie na r. 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90. Sprawozdawca poseł Czartoryski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1891. Sprawozdawca poseł Madeyski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na r. 1891. Sprawozdawca poseł Madeyski.

9. Trzecie czytanie „Instrukcyi dla Wydziału krajowego“. Sprawozdawca poseł Madeyski.

10. Trzecie czytanie ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyj o wliczenie lat służby wniesionych przez nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych: Jana Bermusa, Jana Kuzyka, Piotra Ryndaka, Michała Pyka, Sanisława Vogla, Maryę Jeżowską, Adelę Dawidowską, Joachima Szaraniewicza, Atanazego Tomaszka, Józefa Turasza, Antoniego Horodyskiego, Kazimierę Zdrojkowską, Honoratę Radziwończyk, Tomasza Bazylewicza, Dymitra Biłokura, Adama Kachnikiewicza, Jakóba Nabaka, Wojciecha Chmielowskiego i Daniela Sawczuka.

b) z petycyi Jana Dutkiewicza, emerytowanego nauczyciela w Gromniku, o policzenie do emerytury lat służby od r. 1845. Sprawowca poseł Antoni Wodzicki.

12. Trzecie czytanie ustawy o urządzezdaniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Sprawozdawca poseł Pilat.

13. Wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych.

14. Wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z klasy wyborców gmin wiejskich.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminom miast Brzeżan, Kołomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa i Tarnopola koncesyi na pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zjednoczenia długów krajowych i pokrywania niedoborów, niemniej w sprawie zmiany roku budżetowego. Sprawozdawca poseł Biliński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów posłowie: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Scipio, Zagórski.

Książę Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie dziesiątej przed południem.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 30 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. Listopada 1890.

Treść: Urlop p. Ludwika hr. Wodzickiego. — Spis petycyj. — Uznanie nagłości petycyi gm. Podrzecze o zapomogę dla pogorzelców. — Sprostowanie faktu p. Rozwadowskiego w sprawie popierania gospodarstwa nabiałowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału kraj. w przedmiocie przyznania gm. m. Mościsk prawa poboru opłat gminnych od piwa i miodu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej z petycyi gminy m. Lwowa o upoważnienie Wydziału krajowego do traktowania z gminą m. Lwowa w sprawie budowy teatru. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o stosunkach krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie. Głosy pp. Jędrzejowicza Stanisława i Viviena. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły rolniczej w Czernichowie. Głosy pp. Viviena i Jędrzejowicza Stanisława. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku w Czernichowie. — Głosy pp. Stadnickiego Stanisława i Jędrzejowicza Stanisława. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1889/1890. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Reya z rezolucyą, Herasimowicza z rezolucyą, Merunowicza z rezolucyą, Brykczyńskiego, Bobrzyńskiego, Szczepanowskiego, a po zamknięciu dyskusyi jeneralnej Romańczuka i sprawozdawcy Czartoryskiego. Sprostowanie faktyczne pp. Reya i Brykczyńskiego. Uchylenie rezolucyi Herasimowicza. Rozprawa specjalna. Przyjęcie I. wniosku komisyi. Poprawka p. Merunowicza do II. wniosku komisyi. Głosy pp. Czartoryskiego, Stanisława hr. Badeniego, Merunowicza i ponownie Stanisława hr. Badeniego. Przyjęcie pierwszej części poprawki Merunowicza a uchylenie drugiej. Poprawka p. Herasimowicza do III. wniosku komisyi i uchylenie jej a przyjęcie wniosku komisyi. Głos p. Koziebrodzkiego do IV. wniosku komisyi, głos sprawozdawcy Czartoryskiego. Przyjęcie wniosku komisyi. Uchwalenie V. wniosku komisyi. Poprawka p. Herasimowicza do VI. wniosku komisyi. Głos sprawozdawcy Czartoryskiego i przyjęcie wniosku komisyi, tudzież dodatkowej rezolucji Reya. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1891. Przyjęcie I.—XXII. pozycji wydatków. Rozprawa nad pozycją XXIII. wydatków. Głosy pp. Merunowicza z poprawką, Stanisława hr. Badeniego, ponownie Merunowicza, Chrzanowskiego, Bilińskiego i sprawozdawcy Madejskiego. Uchwalenie poz. XXIII. według wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o kraj. funduszu szkolnym emerytalnym. — Trzecie czytanie instrukcji dla Wydziału krajowego. — Trzecie czytanie ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. —

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi szkolnej z petycyj o wliczenie lat służby wniesionych przez nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych: Jana Bermusa, Jana Kuzyka, Piotra Ryndaka, Michała Pyka, Stanisława Vogla, Maryę Jeżowską, Adelę Dawidowską, Joachima Szaraniewicza, Atanazego Tomaszka, Józefa Turasza, Antoniego Horodyskiego, Kazimierę Zdrojkowską, Honoratę Radziwończyk, Tomasza Bazylewicza, Dymitra Biłokura, Adama Kachnikiewicza, Jakóba Nabaka, Wojciecha Chmielowskiego i Daniela Sawczuka, tudzież z petycyi Jana Dutkiewicza, emerytowanego nauczyciela w Gromniku, o policzenie do emerytury lat służby od r. 1845. — Trzecie czytanie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Wniosek p. Kramarczyka na imienne głosowanie. Oświadczenie sprawozdawcy Pilata. Oświadczenie p. Romańczuka. Przyjęcie ustawy sanitarnej w trzeciem czytaniu imiennem głosowaniem. — Wybór członka Wydziału krajowego z kurji większej własności. — Wybór członka Wydziału krajowego z kurji mniejszej własności. Odroczenie posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. — Interpelacya p. Abrahamowicza w sprawie fundacyi stypendyjnej Bogdanowiczów. — Sprawozdanie w przedmiocie przedłożenia koncesyi na pobór kopytkowego w miastach Brzeżany, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów i Tarnopol. Głosy pp. Huryka, Bilińskiego, Barabasza, Dworskiego, ponownie Huryka i sprawozdawcy A. Jędrzejowicza. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891, tudzież o wnioskach w sprawie zjednoczenia długów krajowych i pokrywania niedoborów, niemniej w sprawie zmiany roku budżetowego. Rozprawa ogólna nad tem. Mowa p. Szczepanowskiego z czterema rezolucjami. — Zapowiedź 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 25. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Obecnych posłów 136.

Ze strony Rządu c. i k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś i c. k. Radca szkolny Kazimierz Laskowski.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokoły 20. i 21. posiedzenia uważam za przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów. — P. hr. Ludwik Wodzicki wniósł prośbę o urlop do końca sesyi i urlopu tego udzieliłem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

987. L. s. 1.271 Wydział powiatowy w Kałuszu przez p. Mazarakiego o uregulowanie wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi podatkowej.

988. L. s. 1.272. Wydział powiatowy w Lisku przez p. Michalskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania w Budapeszcie sierót po Michale i Maryi Łużańskich przynależnych do gminy Berehy górne, do Wydziału krajowego.

989. L. s. 1.273. Pogorzelcy gminy Podrzecze pp. Gustawa Romera o zapomogę do Wydziału krajowego jako kom.

Książę Marszałek. Do tej petycyi udzielam głosu p. Romerowi, który tego zażądał.

P. Gustaw Romer. Chodzi tu o petycyę gminy Podrzecza w powiecie Nowo-Sądeckim; a ponieważ chodzi o pogorzelców wnoszę nagłość sprawy, poczem postawię wniosek.

Książę Marszałek. Jest wniosek nagłości co do petycyi gminy Podrzecze o zapomogę. Otwieram rozprawę nad nagłością. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę, kto jest za nagłością, raczy rękę podnieść. (Większość). Nagłość ta jest uchwalona. P. Romer ma głos do formalnego traktowania tej petycyi.

P. Gustaw Romer. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej z poleceniem, aby jutro przyszła ze sprawozdaniem do Wys. Izby.

Książę Marszałek. Jest wniosek odesłania tej petycyi do komisyi budżetowej z poleceniem, by zdała sprawę na jutrzejszem posiedzeniu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem p. Romera zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta dalej ze spisu petycyj):

990. L. s 1274. Gmina Iwanie puste przez p. Borkowskiego o uwolnienie mieszkańców tamtejszych od płacenia myta na drodze Borszczów - Okopy — do komisyi drogowej.

991. L. s. 1275. Ta sama przez p. Borkowskiego w sprawie zmiany ustawy o przymusie szkolnym — do komisyi szkolnej.

992. L. s. 1276. Gmina Wołczatycze przez p. Kułaczkowskiego o zmniejszenie nadobowiązkowej prestacyi na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego jako komisyi.

993. L. s. 1277. Gmina Słohynia przez p. Teliszewskiego o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału kraj.

994. L. s. 1278. Gmina Niedzieliska przez p. Michalskiego o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

995. L. s. 1279. Gmina Jezierzany przez p. Antoniewicza o zniesienie Rad powiatowych — do kom. administracyjnej.

996. L. s. 1280. Gmina Ortynice przez posła Antoniewicza — j. w. do komisyi administracyjnej.

997. L. s. 1281. Gmina Biała przez p. Antoniewicza o zniesienie Rad powiatowych do komisyi administracyjnej.

998. L. s. 1282. Gmina Drozdowice przez p. Antoniewicza — jak wyżej, do komisyi administracyjnej.

999. L. s. 1283. Gminy Dernów i Tadanie przez p. Antoniewicza — jak wyżej, do kom. administracyjnej.

1000. L. s. 1284. Gmina Kałabarówka przez posła Antoniewicza — jak wyżej, do komisyi administracyjnej.

1001. L. s. 1285. Gmina Korupatniki przez posła Antoniewicza — jak wyżej, do kom admistracyjnej.

1002. L. s. 1286. Przełożona Ochrony św. Elżbiety i zakładu dla ubogich dziewcząt i kalek staruszek w Krakowie pp. Weigla o zapomogę — do Wydziału kraj.

1003. L. s. 1287. Serafina Danilewicz wdowa po nauczycielu przez p. Teliszewskiego o zapomogę — do Wydziału kraj.

1004. L. s. 1294. Tow. gosp. galic. we Lwowie przez p. Pilata z memoryałem w sprawie traktatów cłowych — do kom. administracyjnej.

1005. L. s. 1295. Stanisław Grodzicki dyetaryusz sądowy przez p. Rutowskiego o stypendyum dla syna Kazimierza ucznia szkoły sztuk pięknych — do Wydziału kraj.

1006. L. s. 1296. Gmina Wetlina przez p. Romańczuka o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału kraj.

1007. L. s. 1300. Wydział powiatowy w Stryju przez p. Fruchtmana z poparciem prośby gminy Kawczykąt o zapomogę na wybudowanie tamy ochronnej na rzece Stryj — do Wydziału krajowego jako komisyi.

1008. L. s. 1301. Mieszkańcy powiatu Grybowskiego przez p. Klemensiewicza o subwencyą na budowę drogi w kierunku ku Bobowej i stacyom kolejowym Stróże i Bobowa — do komisyi drogowej.

1009. L. s. 1302. Paweł Petrycki, ksiądz gr.-kat. w Buczaczu przez p. Siczyńskiego o wyjednanie wypłaty zaległej pensyi i uregulowanie tejże wypłaty na przyszłość — do komisyi petycyjnej.

1010. L. s. 1303. Ten sam przez p. Siczyńskiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę, oraz o przyjęcie chorej jego żony do szpitala — do Wydziału krajowego jako komisyi.

1011. L. s. 1304. Stanisław hr. Romer z Bezdziatki przez p. Męcińskiego o pożyczkę na rozszerzenie fabryki wyrobu dachówek — do komisyi przemysłowej.

1012. L. s. 1305. Jan Zawadzki nauczyciel przez p. Salę o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisyi.

Książę Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Rozwadowskiemu, który tego zażądał dla sprostowania faktu.

P. Rozwadowski. Chociaż powinienem być spokojnym co do możności konfliktu ze Szwajcarami z powodu rzekomej ich obrazy, muszę tu podnieść, mając w ręku stenogram z mego przemówienia, że powiedziałem, iż równie niesłuszne są uczynione zarzuty z powodu niedołężnego rozwoju mleczarstwa, jak niesłu-

snem byłoby nazwanie Szwajcarów idyotami dlatego, że nie produkują cerealiów tylko je importują. W tem nie ma złej chęci ani obrazy i proszę księcia Marszałka, aby raczył stosownie do tego wyjaśnienia postąpić.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Mościska prawa do poboru opłat gminnych od piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. Wereszczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Mościska prawa do poboru opłat gminnych od piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Mościsk na posiedzeniu z d. 21. stycznia 1890 uchwaliła na pokrycie niedoboru, jaki się okazał w budżecie na r. 1890 zaprowadzić opłaty gminne od piwa i miodu a to po 2 centy od jednego litra na przeciąg lat sześć. Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i tylko miejscowy propinator wniósł przeciw niej protest. Uchwałę tę zatwierdziła Rada powiatowa na posiedzeniu z 15 lutego b. r., a Wydział powiatowy na dniu 8. sierpnia b. r. przedłożył wystosowaną na podstawie tej uchwały Rady petycyę Zwierzchności gminnej.

C. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego, której petycyę tę udzieliliśmy do objawienia zdania, w odezwach swych z 8. października i 25. października b. r. Ł1. 14528 i 16865 stanowczo oświadczyła się przeciw żądaniu gminy. uważając, że opłaty te nie dadzą się pogodzić z interesami funduszu propinacyjnego, — co najwięcej zgodziłaby się c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego na udzielenie gminie prawa do poboru takich opłat, ale tylko od piwa i miodu wprowadzonego przez osoby prywatne na własny użytek z wyłączeniem jednak trunków sprowadzonych na wyszynk przez dzierżawcę propinacji lub ustanowionych przez tegoż szynkarzy.

Ograniczenie jednak gminy do poboru tylko tego rodzaju opłat równałoby się prawie zupełnemu odmówieniu żądania gminy, gdyż dochód w tym wypadku byłby tak nieznacznym, iż niemógłby zaważyć w niczem na szali niedoborów gminnych.

Z powodu odmownego oświadczenia się c. k. Dyrekcyi propinacyjnej Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniesioną petycyę gminy miasta Mościska z poparciem ze swej strony.

Wydział krajowy bowiem uważa, że powody, jakie gmina na uzasadnienie swego żądania w petycji naprowadza, są ważne i zasługują na uwzględnienie.

Opłaty te zamierza gmina zaprowadzić na pokrycie niedoborów budżetowych, który na r. 1890 wynosi 1935 zł. 12 ct.

Niedobór ten nie da się pokryć dodatkami do podatków, gdyż ludność miejscowa jest nader ubogą i przeciążoną już podatkami, które na 4000 mieszkańców wynoszą 6848 zł. 85 ct. Miasto samo zaś, jakkolwiek posiada pewien majątek, to mimo dochodu, jaki majątek ten przynosi, nie jest wstanie pokryć z dochodów majątku wszystkich wydatków, jakie na gminie ciężą, a nadto znajduje się z powodu zastoju w handlu i przemyśle, oraz z powodu zniesienia stacyj wojskowej w mieście — w upadku. Gmina oblicza, że gdyby chciała pokryć swój niedobór, jaki się w budżecie na rok 1890 okazuje, dodatkami do podatków bezpośrednich, musiałaby je nałożyć w wysokości 40%; jeżeli się jednak zważy, że niedobór funduszu szkolnego miejscowego w kwocie 950 zł. 36 ct. a. w., jaki gmina ma zapłacić wedle uchwały Rady gminnej ma być ściągnięty w drodze repartycji od opodatkowanych, co przedstawia 15% — przeto obarczonąby była ludność miejscowa 55% dodatkiem do podatków co przekracza jej siły.

Z drugiej strony nieda się zaprzeczyć, że opłata konsumcyjna od piwa i miodu, jakiej się gmina domaga, już dla tego samego, że się pobiera przy użyciu niepostrzeżenie jest mniej dotkliwą dla mieszkańców jak dodatki do podatków bezpośrednich.

W tym względzie Wydział krajowy nie może się zgodzić ze zdaniem Dyrekcyi propinacyjnej, że gmina winna zaspokojenia swych potrzeb szukać przedewszystkiem w dodatkach od podatków bezpośrednich. Zależy to bowiem od siły podatkowej, jaką miejscowa ludność przedstawia; polegając na zapewnieniu gminy

i Reprezentacyi powiatowej Wydział krajowy ma to przekonanie, że z powodu ubóstwa, w w jakiem mieszkańcy miasta Mościsk się znajdują, dalsze obarczenie ludności podatkami jest niemożebne, i że nierównie łatwiej zniesie dodatki konsumcyjne od piwa i miodu, jakich się gmina domaga od dodatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego podnosi następujące powody dla których sprzeciwia się przyznaniu gminie Mosciska żądanych opłat:

a) że toby wpłynęło na zmniejszenie konsumcyi, ponieważ następstwem zapowiedzenia opłat byłoby podwyższenie ceny szynkarskiej piwa;

b) że położenie Mościsk w porównaniu z innemi gminami musi być uważane za korzystne, albowiem gmina ta pobiera znaczny dochód z opłat od napojów spirytusowych (2750 zł.) przyzwolonych jej na mocy ustawy z 2. marca 1887, Nr. 24 D. u. kr.

c) że opłaty konsumcyjne obciążają ludność okoliczną, która się udaje do Mościsk na targi i jarmarki, a słuszną jest rzeczą, ażeby mieszkańcy sami gminy Mościsk, którzy mają w pierwszym rzędzie korzyści z praw, jakie nadaje im ustawa gminna, przyczyniali się bezpośrednio do obowiązków na gminie ciążących.

Co do tych zarzutów Wydział krajowy pozwala sobie nadmienić:

ad a) że nałożenie co najwyżej 2 ct. na litrze piwa, jakie z powodu zaprowadzenia opłat mogłoby nastąpić — nie zdołałoby wpłynąć tak bardzo na umniejszenie konsumcyi, ażeby fundusz propinacyjny narażony był na umniejszenie dochodów,

ad b) mimo korzystnego położenia, za jakie Dyrekcya propinacyjna Mościska uważa i mimo dochodu w kwocie 2750 zł., jaki gmina ta pobiera z opłat od napojów spirytusowych faktem jest, co udowadnia budżet, że gmina nie jest w stanie pokryć swoich wydatków i że ma znaczny niedobór,

ad c) ludność okoliczna, jeżeliby przy konsumcyi piwa i miodu narażoną była na tak niewielkie opłaty — to zato opłaca bardzo mało a prawie nic za używanie placów i targowisk gminnych, jak to Dyrekcya propinacyjna sama w pierwszej swej odezwie z 8. października b.r. podniosła. Gmina Mościska z umysłu nie zaprowadza opłat targowych i placowych, uważając, że to by naraziło tamtejsze targi i jarmarki na upadek.

Wreszcie podnosi c. k. Dyrekcja propinacyjna, że gmina Mościska pobierała podczas trwania prawa własności propinacyi opłaty nietylko od wódki, ale także i od piwa, a dowodem tego ma być to, że w kontraktach dzierżawnych zawarty był zwyczajnie ustęp, według którego przysługiwało dzierżawcy propinacyi prawo pobierania pewnych opłat od piwa i miodu sprowadzonego przez osoby prywatne na własny użytek.

Na podstawie zasiągniętych informacyj okazuje się, że opłaty te, o których wspomina c. k. Dyrekcja propinacyjna, nie były dodatkami od napojów, któreby pobierała gmina, ale że były to opłaty dla dzierżawcy od tych, którzy nie chcieli od niego brać trunków; była to więc tylko część dochodu propinacyjnego, ale nie opłata na rzecz gminy.

Wydział krajowy gminę miasta Mościsk musi zaliczyć w każdym razie do rzędu tych gmin, które zasługują na uwzględnienie obok tych gmin, na które c. k. dyrekcja propinacyjna z powodu ich niekorzystnego położenia majątkowego zgodziła się w przyznaniu im prawa do poboru opłat gminnych.

Gmina bowiem wykazuje znaczny niedobór, mimo, że zastosowała w budżecie wszelkie możliwe oszczędności i że pominęła nawet wiele wydatków, które są potrzebne i w budżet wstawione być powinny. Wszelkie wydatki polegają bądź na aktach fundacyjnych, bądź na przepisaniach urzędowych, bądź na umowach i prawomocnych uchwałach Rady gminnej, bądź na istniejących przepisach ustawowych, bądź wreszcie na zobowiązaniach gminy.

Z wydatków tych bez naruszenia gospodarstwa nic prawie wykreślićby się nie dało; gmina oblicza takich nienaruszalnych wydatków, które mają swe oparcie na zobowiązaniach, umowach, przepisach i t. d. na 7478 zł. 76 ct., potrąciwszy tę kwotę od sumy preliminowanych wydatków pozostaje 3908 zł. na pokrycie wszelkich wydatków gospodarstwa gminnego, jak utrzymanie budynków, asekuracya, opał kancelaryi, aresztów i straźnicy miejskiej, oświetlenie miasta, brukowanie, kanalizacya, wsparcie ubogich i t. d. i t. d. — A zapominać nie można, że Mościska są siedzibą c. k. Starostwa, że

liczy przeszło 4000 mieszkańców i że potrzeby gminy w miarę rozwoju miasta co raz bardziej wzmagać się będą. Odmówieniem gminie żądanych opłat spowoduje się tylko to, że gmina nie będzie w możności nic z tego co w budżecie preliminowała na inwestycye miejskie tak potrzebne dla tego miasta wykonać,— jak to się stało w roku bieżącym, że z braku funduszów i w oczekiwaniu żądanych opłat dotychczas nic nie zrobiono około trotuarów i szutrowania, utrzymania studzien, budynków miejskich, kanalizacji i t. d., a takich robót w budżecie obliczono na 2100 zł.

Poprzestając na tem przedstawieniu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do petycyi gminy i uchwalić załączony projekt ustawy, przyznający gminie miasta Mościsk prawa do poboru opłat od piwa i miodu w wysokości tylko 1 zł. 70 ct. od hektolitra, a to z uwagi, że taką taryfę c. k. Rząd uważa za maxymalną, jaka gminom przyznaną być może.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta Mościsk na pobór opłat od piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.

Art. I.

Gminie miasta Mościska zezwala się pobierać przez lat 6 począwszy od r. 1891 opłaty gminne od piwa i miodu bądź w gminie dla konsumcyi miejscowej wyrabianych, bądź też do niej czy to na sprzedaż czy na własny użytek wprowadzonych i w jej obrębie zużywanych — w wysokości jednego (1) zł. 70 ct. od hektolitra.

Art. II.

Opłata ta ciąży tylko na miejscowej konsumcyi i nie można nią obciążać ani produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. III.

Obręb poboru stanowi obręb gminy miasta Mościsk.

Ar. IV.

Sposób poboru tej opłaty ustanowiony będzie przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książe Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*; kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc* raczy rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej z petycyi gminy miasta Lwowa o upoważnienie Wydziału krajowego do traktowania z gminą miasta Lwowa w sprawie budowy teatru polskiego we Lwowie. (**Alg. 192**).

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg 192.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Upoważnia się Wydział krajowy, po porozumieniu się z Reprezentacją miasta Lwowa. przedstawić na najbliższej sesyi sejmowej wniosek co do miary i sposobu, w jakiby się fundusz krajowy do budowy teatru miejskiego we Lwowie przyczynić mógł.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej raczy rękę podnieść. (większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego dotyczącego krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie. **(Alg. 193)**

Sprawozdawca p. Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 193.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Vivien. Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na myłkę drukarską, która zrobioną została na stronicy 7 w wierszu 7, w którym powinna była być wydrukowana kwota 200 zł. zamiast 120 zł.

Wnioski komisji opiewają: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) by zarządził wypracowanie planu i kosztorysu rozszerzenia zakładu czernichowskiego o tyle, o ile to jest potrzebnem dla umieszczenia 60ciu uczniów przy równoczesnem uwzględnieniu lokalu potrzebnego na salę rekreacyjną i na salę do nauki przygotowawczej.

b) by w drodze właściwej wystarał się na ten cel u Wysokiego c. k. Rządu o subwencyę ze skarbu państwa,

c) by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbudowanie ludowni dla szkoły i folwarku czernichowskiego i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 400 zł.

III. Ustęp III. 4 etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy kraj. śred. szkole rolniczej w Czernichowie znosi się i brzmieć ma jak następuje:

„Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących otrzymuje wolne mieszkanie i pobiera roczną płacę w kwocie 1.100 zł., dodatek aktywalny w kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.

IV. Na wykupno dwóch zagród włościańskich w Czernichowie otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 600 zł.

V. Na budowę szopy na machiny i narzędzia rolnicze, na przeistoczenie budynku dla inwentarzy, również na urządzenie wodociągu i dołu Goffarda lub innego urządzenia na przechowywanie paszy, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w łącznej kwocie 3.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

Wniosek pierwszy brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) by zarządził wypracowanie planu i kosztorysu rozszerzenia zakładu czernichowskiego o tyle, o ile to jest potrzebnem dla umieszczenia 60ciu uczniów przy równoczesnem uwzględnieniu lokalu potrzebnego na salę rekreacyjną i na salę do nauki przygotowawczej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

b) by w drodze właściwej wystarał się na ten cel u Wysokiego c. k. Rządu o subwencję ze skarbu państwa.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta.)

c) by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbudowanie lodowni dla szkoły i folwarku czernichowskiego i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 400 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt?) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

„III. Ustęp III. 4 etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy kraj. śred. szkole rolniczej w Czernichowie znosi się i brzmieć ma jak następuje:

„Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących otrzymuje wolne mieszkanie i pobiera roczną płacę w kwocie 1.100 zł., dodatek aktywalny w kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.“

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

„IV. Na wykupno dwóch zagród włościańskich w Czernichowie otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 600 zł.“

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

V. Na budowę szopy na machiny i narzędzia rolnicze, na przeistoczenie budynku dla inwentarzy, również na urządzenie wodociągu i dołu Goffarda lub innego urządzenia na przechowywanie paszy, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w łącznej kwocie 3.000 zł.

P. Stan. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Muszę zwrócić uwagę p. sprawozdawcy, że na wskazane we wniosku V. cele są inne cyfry w projekcie komisji budżetowej.

Tutaj bowiem jest uchwalone na lodownię 400 zł. a osobno 3000 zł. na budowę szopy na machiny, narzędzia, dołu Goffarda i t. d. O ile porozumiałem się ze sprawozdawcą komisyi budżetowej sądzę, że w tej kwocie 3000 zł. miał się mieścić tak koszt lodowni jak budowy szopy.

Zapytuję więc Szan. sprawozdawcę czy w tej kwocie zamieszcza także koszt lodowni.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien. Nie mogłem zamieścić kwoty 400 złr. na budowę lodowni w tych 3.000 złr. gdyż ta suma, wyznaczona na potrzebne inwestycye, wykazane we wniosku V. nie byłaby wystarczającą a pozwoliłem sobie tę sumę 400 zł. na budowę lodowni umieścić osobno w myśl preliminarza Wydziału krajowego, który żąda tej kwoty osobno. Muszę nadto powiedzieć, że nie wiem, czy kwota 400 zł. na wybudowanie lodowni wystarczy; gdyby nie wystarczyła, wtenczas musiałby się zmniejszyć fundusz potrzebny na postawienie innych budowli, które są preliminowane w kwocie 3.000 zł. Z tego powodu z wnioskiem na zmniejszenie tej kwoty w żaden sposób zgodzić się nie mogę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosku odrębnego od wniosku komisyi nie ma, proszę przeto o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na r. 1891. Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 188).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie poszczególnych rubryk.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

1	Nauczyciel fachowy zarazem dyrektor	2.560
2	4 nauczycieli do nauk zawodowych .	5.320
3	2 nauczycieli do nauk zasadniczych .	2.680
4	Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących	1.240
5	Kapelan i katecheta	800
6	Docent weterynaryi	1.200
7	Docent leśnictwa	300
8	Instruktor do robót praktycznych . .	100
9	Prefekt internatu	1.050
10	Opał dla kapelana i nauczycieli . .	230
	Suma rubryki I.	15.480

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubrykę I. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta:)

Inne płace i zasługi.

Rub. II.

		zwycz.
11	Kasyer i magazynier	800
12	Pisarz dyrekcyi	500
13	Służba zakładowa z wiktem	920
	Suma rubryki II.	2.220

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjęta

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Koszta administracyjne.

Rubr. III.

		zwycz.	nadzw.	razem
14	Zarząd	1.180		
15	Opał	400		
16	Oświetlenie	300		
17	*a)* Utrzymanie budynków i ogrodu . .	500		
	b) postawienie lodowni dla zakładu .	—	400	
18	Zabezpieczenie budynków i zbiorów .	200		
19	Najem pomieszkań dla funkcyonaryuszy .	400		
20	Płaca kominiarza . .	75		
21	Sprzęty i ruchomości	100	100	
22	Koszta lustracyi zakładu	200		
23	Koszta nabożeństwa .	70		
24	Lekarz (400) apteka 100	500		
25	Dowóz wody dla zakładu I. półrocze . .	125		
26	Utrzymanie dziedzińca i nieprzewidziane .	200		
	Suma rubryki III.	4.250	500	4.750

P. Vivien. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. Vivien. Pozwalam sobie zapytać się szan. p. sprawozdawcę, czy w kwocie 4.750 zł. mieszczą się owe 400 zł. które są uchwalone na lodownię.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. W pozycyi 17 b.) jest wydrukowane: „postawienie lodowni dla zakładu . 400 zł."

Książę Marszałek. Przystąpmy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. III. w wysokości 4.750 zł. raczy rękę podnieść (większość). Rubryka III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta:)

Utrzymanie uczniów.

Rubr. IV.

		zwycz.	nadz.	razem
27	Żywność 50 uczniów po 200 zł.	10.000		
28	Opał do kuchni . . .	400		
29	Służba	1.185		
30	Sprzęty do sal sypialnych infirmeryi i jadalni	160	100	

	zwycz.	nadz.	razem
31 Odzież 50 uczniów po 40 zł.	2.000		
32 Pościel 50 uczniów .	160		
33 Pranie dla 50 „ .	250		
Suma rubryki IV.	14.155	100	14.255

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubrykę IV. raczy rękę podnieść. (Większość).

Rubryka IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Potrzeby naukowe.

Rubr. V.

	zwycz.	nadz.	razem
34 Eksperymenta przy wykładach	140		
35 Zbiory i muzea od a do p. włącznie . . .	800	400	
36 Laboracya	550	50	
37 Biblioteka, czytelnia, czasopisma . . .	450		
38 Ogród pomologiczny i warzywny	1.130		
39 Ogród botaniczny . .	100		
40 Utrzymanie pola doświadczalnego . .	100		
41 Wycieczki naukowe .	300		
Suma rubryki V.	3.670	450	4.020
Suma wydatków	39.675	1.050	40.725

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubrykę V. raczy rękę podnieść. (Większość).

Rubr. V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

1. Subwencja z c. k. Skarbu państwa .	5.000
2. Opłata na utrzymanie od 50 uczniów po 280 zł.	14.000
3. Czesne od 50 uczniów po 50 zł. . .	2.500
4. Na usługę od 50 uczniów po 10 zł.	500
5. Dochód ze spiżarni	150
6. Sprzedaż płodów z ogrodu i pola .	850
Suma dochodów .	23.000

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w wysokości 23.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku w Czernichowie na rok 1891. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta sprawozdanie z aleg. 188.):

Wydatki.

Wydatki na gospodarstwo.

Rubryka I.

	zwycz.	nadzw.	razem
1. Płace i zasługi ekonoma i służby . . .	1.596	—	1.596
2. Najem robotnika . .	800	—	800
3. Dokupno nasienia . .	250	—	250
4. „ nawozów dopełniających . . .	—	300	300
5. Dokupno słomy i karmy	500	—	500
6. „ inwentarza i uprzęży	150	250	400
7. *a)* Utrzymanie budynków . . . . *b)* Rekonstrukcya i przeistoczenie budynku	700	2.300	3.000
8. Naprawa narzędzi i sprzętów	200	—	200
9. Dokupno maszyn . .	—	150	150
10. Utrzymanie rowów . .	50		50
11. Zabezpieczenie od pożaru i gradobicia . .	65		65
12. Koszta kancelaryjne .	20		20
13. Światło i smarowidło .	30		30
Suma rubryki I.	4.361	3.000	7.361

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Vivien. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. Vivien. Pozwolę sobie zapytać szan. p. sprawozdawcę, czy w tej kwocie 7.361 zł. mieści się kwota 3.000 zł., która wedle wniosku komisyi gospodarstwa krajowego przez Wysoki Sejm uchwaloną została.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. W odpowiedzi na to zwrócić muszę uwagę, że sprawozdanie jest drukowane a w sprawozdaniu tem pod poz. 7 *a*) i 7 *b*) zgodnie z wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego są preliminowane kwoty 700 zł. i 2.300 zł. — razem 3000 zł.

P. hr. Stanisław Stadnicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Stadnicki Stanisław ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Przed chwilą p. Stanisław Jędrzejowicz oświadczył ze swego miejsca poselskiego, nie będąc jeszcze sprawozdawcą komisyi budżetowej, że cyfry w budżecie umieszczone nie zgadzają się z temi, które proponuje komisya gospodarstwa krajowego. A ponieważ te cyfry komisyi gospodarstwa krajowego zostały przez Wysoką Izbę uchwalone, sądzę więc, że byłoby właściwem, aby szanowny pan sprawozdawca komisyi budżetowej zechciał przedstawić Sejmowi właśnie te uchwalone cyfry t. j. wstawić je w budżet, i o to pozwalam sobie go prosić.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Muszę odpowiedzieć, że jeśli zabrałem głos przy sprawozdaniu p. Viviena, to dlatego, że cyfra 400 zł. została pomieszczoną osobno przy preliminarzu folwarku czernichowskiego a tu umieszczona jest przy szkole czernichowskiej. Dlatego nie mogłem się w pierwszej chwili zoryentować i z tego powodu zapytałem p. sprawozdawcę komisyi gospodarstwa krajowego. W ogólnej sumie jesteśmy jednak zgodni.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I. w wysokości 7.361 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Las i plantacye wikla.

Rubryka II.

	zwycz.	nadzw.	razem
14. Służba, roboty i zalesienie	500	—	500
15. Wikla i ogrodnik, utrzymanie i uzupełnienie plantacyi	400	450	850
Suma rubryki II.	900	450	1.350

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Rubryka III. i IV.

	zwycz.
16. Wydatki na piec wapienny	50
17. „ na cegielnie	550

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. i IV. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

		zw.	nad.	raz.
Rub. V.	18. Naprawa dwóch łodzi	30	—	30
	19. Sprawienie nowego promu	—	450	450
„ VI.	20. Utrzymanie brzegów Wisły . . .	170	—	170

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubryki V. i VI. raczy rękę podnieść. (Większość).

Rubryki te przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Podatki i opłaty.

Rubr. VII.	zwycz.
Pozycye od 21 do 28 włącznie .	529 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. VII. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubr. VII. jest przyjęta.

Sprawozozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta).

Spłata kapitałów i odsetek dłużnych.

Rubr. VIII. i IX.

29. Spłata wraz z odsetkami długu hipotecznego w kwocie 12.000 zł. .	600	—	600
30. Fundusz dyspozycyjny dla dyrektora . .	250	—	250
31. Na wykupno dwóch zagród włościańskich nabytych za 1.000 zł., reszta	—	600	600
Suma wydatków . .	7.440	4.500	11.940

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość) Rubr. VIII. IX. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Dochody

Dochody gospodarstwa.

Rubr. I.	zwycz.		
1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni .	1.400		
2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych: *a)* krowiarnia 2.400 zł. *b)* nierogac. 600 „ *c)* owczarnia 50 „	3.050		
3. Z wynajętych ról i pastwisk	315		
4. Czynsz z kuźni . . .	40		
5. Za wynajęte konie . .	500		
6. Za nawóz stajenny do ogrodów	60		
Suma rubryki I. . .	5.365	—	5.365

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I. dochodów raczy rękę podnieść. (Większość). Rubr. I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta).

Z lasu i wikla zwycz.

Rubr. II.

7. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego	900		
8. Z wikla i trawy wśród wikla	2.070		
Suma rubryki II. .	2.970	—	2.970

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje. Rubr. II. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubr. II. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta).

Rubr. III. i IV.

	zwycz.		
9. Z rybołowstwa . . .	100		100
10. Z pieca wapiennego .	850	—	850

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. i IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. i IV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta).

Rubr. V. 11. Z cegielni .	1.500	—	1.500
„ VI. 12. Z dzierżaw: *a)* z bud jarmar. 50 zł. *b)* z promu na Wiśle . . . 100 „ *c)* z bud. prop. . 150 „	300	—	300
Rubr. VII. Odsetki od kapitałów.			
13. Z obligów propinacyjnych (4% od kapilału 23.300 zł.) .	932	—	932
Rubr. VIII. Lądowe i olborne.			
14. Z lądowego . . .	30		
15. Olborne za łamanie kamienia	300		
Suma rubryki VIII .	330	—	330
Rubr. IX. 16. Rozm. nieprz.	25	—	25
Suma dochodów .	12.372	—	12.372

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki V., VI., VII.,

VIII. i IX., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90. **(Aleg. 194).**

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (zaczyna czytać sprawozdania z alleg. 194).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytanie sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. — Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90 do wiadomości.

II. Sejm wzywa Radę szkolną krajową aby do budżetu szkolnego na r. 1892, pod rubryką XXIII. poz. 66 „pożyczki na budowę szkół“, wstawiła wedle potrzeby większą kwotę.

III. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na r. 1892 wstawiła odpowiednią kwotę na dodatek do płacy dla tych nauczycieli, którzy pobierają rocznie 200 zł.

IV. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby przy układaniu odnośnych książek szkolnych, oraz przy nauce w piątym i szóstym roku nauki codziennej, tudzież przy nauce dopełniającej uwzględnione zostały więcej niż dotychczas dzieje kraju rodzinnego.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby pomnożył liczbę posad inspektorów szkolnych, na razie przynajmniej o tyle, aby żaden inspektor nie miał więcej niż sto szkół do nadzorowania.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w możliwie krótkim czasie przystąpił do utworzenia co najmniej dwóch nowych seminaryów nauczycielskich.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, pierwszy do głosu zapisany jest p. hr. Rey. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wysoki Sejmie!

Stało się od jakiegoś czasu zwyczajem, że przy każdorazowej sesyi sejmowej zaznacza Wysoki Sejm odpowiednią dyskusją, że przykłada do oświaty ludu pierwszorzędną wagę, że w jej skutkach widzi niepoślednią dźwignię przyszłości, że z tego elementu włościańskiego po części jeszcze biernego chce stworzyć siłę dodatnią, świadomą siebie, a przedewszystkiem świadomą przyszłości własnej nierozdzielnie złączonej z przyszłością narodu całego. (Brawo.) Obecnie nie chcę wchodzić na drogę ogólnych poglądów na stan i potrzeby szkolnictwa ludowego, gdyż wobec tak znakomitego sprawozdania komisyi szkolnej, poruszającej wyczerpująco niemal wszystkie momenta szkolnictwa, musiałbym tylko parafrazować sprawozdanie, a tego uczynić się obawiam z powodu, aby moimi nieudolnymi słowami nieodjąć tego ciepła i barwy, jakie wieją z pisanego słowa szan. sprawozdawcy.

Ale znajduję w sprawozdaniu jeden ustęp który chciałbym nieco rozszerzyć. Na stronie 7 pisze szan. sprawozdawca następujące zdanie (czyta).

„Jednem z ważnych zadań czynników autonomicznych i obywatelskich, byłoby także wyszukiwanie i popieranie kandydatów nauczycielskich wychodzących z klas włościańskich“.

W tej myśli jest zawarte żądanie, aby jak najwięcej dzieci z ludu kształciło się na nauczycieli ludowych. Zgadzam się z niem w zupełności, jednakże owoców odpowiednich ta myśl rzucona nie wyda, jeżeli równocześnie nie stworzymy stan taki, żeby ci właśnie uczniowie z ludu wychodzący przez czas nauki seminaryckiej nie odwykali od życia wiejskiego. Nie tylko ja, ale i wielu innych szan. kolegów wyrażaliśmy już nieraz przekonanie, że nieodpowiedniem jest zakładanie seminaryów nauczycielskich w większych miastach i stolicach.

W roku 1888 przy dyskusji nad szkołami wydziałowemi wyłuszczyłem był moje zapatrywania na przyczyny upadku tych szkół i starałem się wtedy dowieść, że społeczeństwo nasze, znajdujące się w epoce fermentu przechodzenia z arystokratycznego w demokratyczne przyjęło tylko formę tego ostatniego zachowując w gruncie rzeczy wszystkie przywyknienia i pojęcia z nieistniejącego już ustroju, a przede-

wszystkiem utrzymało wiarę w całą drabinkę mniej lub więcej zaszczytnej pracy a nie pozbyło się pogardy dla pracy fizycznej.

Każde społeczeństwo w takim peryodzie przeobrażenia choruje na zmięszanie się dwóch z sobą nie licujących zasad, a jeżeli stronę zewnętrzną nowego porządku rzeczy przyjmuje łatwo, to wiekami wyrobionej tradycyi i uprzedzeń nie pozbywa się ani tak rychło ani łatwo. Takiemu społeczeństwu należy podawać pokarm duchowy w innej i zmienionej formie, aniżeli to się dzieje u ludów ustalonych na nowej zasadzie.

Powiedziałem, że nie pozbyto się u ludu pogardy dla pracy fizycznej a tem samem dla stanu ją wykonującego. Nie mówiąc już o Szwajcaryi, Ameryce a po części i Francyi, ale proszę Panów przypatrzeć się, jakiego to szanownego stanowiska społecznego używa w całych Niemczech włościanin, rolnik, swoimi własnymi rękami, swój własny kawałek ziemi, swój własny grunt uprawiający. Proszę się zapytać chłopa niemieckiego czem jest, a odpowie: „Ich bin ein Grundbesitzer, ich bin ein Bauer". Tymczasem u nas chłop mimo wszystkich przyznanych mu praw, pomimo zapewnionej materyalnej egzystencyi sam siebie uważa za najniższy szczebelek w drabinie owej mniej lub więcej wzmacniającej pracy. Otóż naszego chłopa, naszego włościanina trzeba wszystkimi siłami podnieść i uzacnić w obec niego samego, a wtedy porządek społeczny oparty na milionie drobnych właścicieli ceniących swój stan i z niego zadowolonych, nie będzie potrzebował obawiać się żadnych gwałtownych przewrotów (brawa). Wtedy syn włościanina, wykształciwszy się nie będzie emigrował do miasta, aby tam szukać wątpliwej karyery i przez nią wraz z wdzianiem czarnego tużurka podnieść się we własnych, przez szkło dawnych uprzedzeń patrzących oczach.

Już cztery razy w tej Wysokiej Izbie powtarzałem i powtarzać nigdy nie przestanę, że nam potrzeba stworzyć inteligentne włościaństwo a nie z tego elementu wydobyć wszystkie siły na korzyść jakiejś luźnej inteligencyi, zostawiając wieś zawsze ciemną, bezradną i biedną. (Brawo).

Ustawa szkolna z dnia 2. lutego 1885 r. w paragrafie pierwszym oznacza, że wychowanie, że nauka szkolna ma być zastosowaną do potrzeb i warunków przyszłego zawodu uczącej się młodzieży. Otóż jeżeli nauczyciel pomimo całego swego wykształcenia będzie sercem bliżej stał owego przyszłego zawodu ucznia, wtedy niezawodnie potrafi on nietylko nauczyć go rzeczy dla niego potrzebnych, ale zarazem wpoić w niego miłość i poszanowanie przyszłego jego zawodu. Oczywistą jest rzeczą, że mniej takim warunkom odpowie młodzieniec wychowany w seminaryach nauczycielskich w miastach większych, aniżeli gdyby te seminarya były zakładane w miasteczkach mniejszych lub po wsiach. Szczególnie młodzież z ludu się rekrutująca jeżeli przepędzi trzy, a jak obecnie ma być, cztery lata w seminaryum nauczycielskiem, zapomina o swojem pochodzeniu, a zdarza się niestety, że się i wstydzi tego pochodzenia. Dlatego stanowisko nauczyciela ludowego stało się anormalne i odskoczyło daleko od naszych nadziei, że ten wykształcony człowiek stanie się pomocą, przyjacielem, i doradzcą ludu, wśród którego zamieszka.

To też nie można sobie wyobrazić, żeby ten człowiek nie przyznający się do swego ludowego pochodzenia, mógł wpajać w serca dzieci miłość i poszanowanie stanu włościańsko-rolniczego i mało-mieszczańskiego-rękodzielniczego. Ale z drugiej strony także prawie niepodobna, aby sam nauczyciel czuł się zadowolony i szczęśliwy, jeżeli jego pragnienia wybiegają nieustannie ku innym środkom jak te, wśród których żyć jest on zobowiązany. Bo przecież szczęście i zadowolenie każdego człowieka zamyka się w spełnieniu jego pragnień a te pragnienia z rzeczywistością stoją w nieustannej rozterce i stać muszą do końca życia.

Więc ten nieszczęśliwy nauczyciel wiecznie będzie cierpiał tantalowe męki ale i zdrowa oświata na tem cierpieć musi, bo lud coraz więcej zniechęca się do szkół, widząc w kierowniku człowieka w niczem niełączącego się z nim, wiecznie niezadowolonego, że mu się każą pospolitować z prostaczkami, z ludem niższym o kilkanaście szczebelków społecznych.

Zastrzegam się, że tego co powiedziałem, nie generalizuję, nie odnoszę do całego nauczycielstwa, bo wierzcie mi Panowie, że pomiędzy nimi są ludzie ogromnego poświęcenia, którzy pomimo tak trudnych warunków, w których przychodzi im wykonywać swe funkcye, wykonują je znakomicie i są dźwignią oświaty ludowej. Ale czyż organizacya tak bardzo rozgałęziona powinna opierać się na wyjątkowych

poświęceniach? Mojem zdaniem powinniśmy stwarzać normalne warunki, ażeby organizacya ta normalnym sposobem rozwijać się mogła. (Głosy: (brawo!. bardzo dobrze!) I niezawodnie przeniesienie seminaryów na wsi i do miasteczek najlepiej temu odpowie, bo przynajmniej ta część ludności, o której wspomina sprawozdanie, wychodząca z ludu, nie będzie się odzwyczajała od warunków wsi, to też powrót do życia wiejskiego nie będzie jej tak trudny.

Nie lubię mówić o rzeczy dobrze mi nie znanej a seminaryów nauczycielskich dobrze nie znam, ale jeżeli wolno sądzić o drzewie po jego owocach, to ośmielam się powiedzieć, że może w tych seminaryach jest coś do przemiany w systemie nauki i coś do uzupełnienia w duchu seminaryów Podczas dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o szkołach średnich mówiono wiele o języku niemieckim a nawet słyszeliśmy głosy, zdaniem mojem, żądaniami swojemi za daleko idące.

Użyteczności i praktycznej potrzebie języka niemieckiego nikt u nas w kraju nie przeczy od czasu jak nam go siłą narzucać zaprzestano (brawa), owszem wszyscy pragniemy by nasze dzieci dobrze i należycie nim władały. Ale co innego jest język jako taki a co innego system nauki na duchu niemieckim oparty tak nadzwyczaj różny od nowego, iżby powiedzieć można, iż pojęcia i wyobrażenia przychodzą do naszych mózgów niemal na innej drodze niż do mózgów niemieckich i dlatego każda książka naukowa niemiecka choćby najlepsza, choćby w najdowolniejszym przekładzie, będzie zawsze jednym z najtrudniejszych dla nas sposobów nauki. Dla tego powinniśmy zerwać stanowczo tak dla szkół średnich jak i dla seminaryów nauczycielskich z niemieckim systemem i zaprowadzić książki nasze i nasz system, zastosowany do rodzinnych właściwości umysłów naszego narodu.

Powiedziałem też, że zdawałoby mi się, iż jest coś do poprawienia w duchu panującym w seminaryach. Wiemy, że w seminaryach uczy się młodzież chwalebnego poczucia godności stanu nauczycielskiego. Ale obawiam się, czyli ta nauka dobrze i w należytej mierze jest przez uczniów pojmowana; obawiam się, czyli, że się tak wyrażę, jakimś rykoszetowym sposobem nie dostaje się ona do ich serc jako synonim pysznego przeceniania się, które samo przez się rodzi pogardliwe lekceważenie tego, co niższe, a niecenienie tego, co zacne, dlatego że proste i pokorne (ks. Siczyński: brawo!). Wiem, że uczeń chcąc korzystać z nauk nauczyciela powinien uczuć jego intelektualną wyższość, ale wiemy zarazem, że nawet największy mędrzec nie będzie wywierał stałego wpływu na dojrzałego prostaczka, jeżeli narzucając mu swoją wyższość, będzie okazywał lekceważenie dla jego stanu, dla jego osoby. Mimowoli nasuwa się mi tu porównanie, że nasze nauczycielstwo ludowe powinno być coś niecoś podobne do owych średniowiecznych zakonów uczących, a seminarya nauczycielskie do owych w on czas rzadkich centrów wiedzy, w których jak w warownych skarbcach przechowywano resztki greckiej i rzymskiej a w których kiełkowały już pierwsze ziarenka naszej cywilizacyi. Z tych to centrów nieustraszeni pionierowie wszelkiego postępu szli między barbarzyńskie ludy, ażeby tam czynić posiew wiary i wiedzy. A jeżeli w prawej ręce nieśli oni pochodnię bożego i ludzkiego światła, to w lewej bliższej serca nieśli ogień miłości i zaparcia się dla bliźniego. I gdyby owi skromni a wielcy ojcowie naszej cywilizacyi przemawiali byli do zgromadzonych tłumów w imię swojej nieporównanej wyższości o małości słuchaczy a nie w imię miłości i pokory, możebyśmy dotąd grzęźli jeszcze w barbarzyństwie. Otóż pragnąłbym, ażeby nieco podobny duch zapanował w seminaryach nauczycielskich, ażeby z nich wychodzącym nowym apostołom oświaty dawano na drogę wijatyk nietylko poszanowania własnej godności, ale zarazem miłości i poszanowania godności stanu tych maluczkich, których im będzie dano wprowadzić w wielką europejską rodzinę cywilizacyjną.

Wtedy niezawodnie i oświata postępować będzie zdwojonym krokiem bo z niej korzystać będą tak nieletnie jak i dojrzałe pokolenia.

Nieraz słyszałem, że utworzenie, lub przeniesienie na wieś lub do małego miasteczka seminaryów nauczycielskich jest utrudnione tem, że nie posiadamy tamże odpowiednich lokalności. Otóż obecnie kraj stał się właścicielem obszernego zamku oleskiego i przypuszczam, że w nim bardzo dobrze mogłoby się pomieścić jedno z seminaryów nauczycielskich. Wprawdzie szanowny p. Antoniewicz postawił był wniosek założenia w tymże zamku niższej szkoły rolniczej, ogrodniczej i sadowniczej a Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby ten wniosek zbadał i zaopiniował. Ale

to, co szanowny p. wnioskodawca powiedział w drugiej części swego przemówienia gdy motywował swój wniosek dałoby się w całości zastosować jako poparcie tej mojej propozycyi, a może być zresztą, że ten zamek jest tak obszerny, iżby się mogło pomieścić w nim i seminaryum nauczycielskie i sale wykładowe dla niższej szkoły rolniczej. Wtedy jedno z drugiem nawzajem by się dopełniało i wtedy moglibyśmy powiedzieć sobie, że ta pamiątka naszej chwały stała się obecnie zadatkiem lepszej naszej przyszłości.

Rezolucyi mojej nie stawiam w sposób apodyktyczny, ale w sposób bardzo ogólnikowy i możnaby ją uważać, jeżeliby Wysoka Izba ją przyjęła, za rezolucyą siódmą do sprawozdania komisyi. Rezolucya ta opiewa: (czyta).

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zastanowił się nad korzyścią i możnością założenia lub przeniesienia jednego z istniejących seminaryów nauczycielskich do zamku oleskiego i zdał o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi a ewentualnie przedłożył mu odpowiednie wnioski".

Ponieważ ta rezolucya niczego nie przesądza, tylko poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową tę rzecz zbadał, przeto ośmielam się prosić Wysokiej Izby, ażeby raczyła rezolucyę poprzeć a potem w uchwałę zamienić. (Brawo! Oklaski). Posłowie winszują mowcy).

Książę Marszałek. Zapisany do głosu p. Herasimowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Nym prystuplu do moich krytycznych pohladiw o wospytaniu publycznim, muszu wyrazyty dostojnomu kniaziu sprawozdatelu moju pryznatelnist za wnesenie perekazawsze sprawozdania c. k. krajowoj Rady szkilnoj o stani wospytanija publycznoho komisyi szkilnoj do rozslidżenia i do zaopiniowania.

Tim sposobom jest podana nam sposibnist wyjawyty tut w pownoj pałati osnowno naszyji krytycznyji uwahy, naszyi mninia. A krytyka rozumna predmetowa, bezstronna, neprystratna i bez uperedżenia, jest pewno cinna, duże cinna i może powynna służyty jako dyrektywa dla najwyższoj magistratury szkilnoj w dalszom rozwytyju wospytania publycznoho. Do wospytania publycznoho ja wsehda prywiazowaw i prywiazuju najbilszu wahu; dla toho z pylnostiu od dołhych lit ślidżu za jeho rozwytiem.

Wospytanie publyczne jest miroju stanowyszcza cywilizacyjnoho i kulturnoho każdoho naroda, jakie zanymaje sered druhych kulturnych narodiw; ono jest osnowoju kapitaliw inteligencyi i praci, jest osnowoju zdorowych otnoszenij socyalnych i dwyhnoju dobrobyta narodnoho. Wże czasto daże w toj sesyi odzywały się hołosy w toj Wysokoj Pałati, kotri zwertały uwahu na tiji neosporymyi aksiomy. Pozwolu sobi tylko pryhadaty Panam hłuboku myśl wyskazanu w riczi inauguracyjnoj Jego Sijatelstwa kniazia Marszałka, koły howoryw o inwestycyach i skazaw, szczo do wwedenia inwestycyi, jesły ony majut jakuś koryst i polzu krajowi prynesty, nedostatocznyj łysz kapitał hroszewyj, no potribni takož kapitały inteligencyi i praci. Skonstatowano takož tut w toj Wysokoj Pałati neodnokratno, szczo jesły ne możemo howoryty o ciłkowytom nedostatku tych kapitaliw, to ony sut wesmy neznaczni y nycztożni w naszym kraju. W kapitały hroszewy możemo sia zaosmotryty chotiajby w dorozi pożyczki, no kapitały inteligencyi i praci, tii musymo wytworyty z sebe samych, u sebe w doma, my musymo widkryty toti sokrowyszcza ukryti w masach naroda, sokrowyszcza tałantiw i genij, kotri sia ukrywajut w tych masach imenno w sosłowiju selańskom i ko sożaliniu marnijut. My musymo ich wydwyhnutu z propasty, temnoty, a tohha możemo sia nadijaty szczo nasz kraj stane na riwnoj stepeny z druhymy kulturnymy narodamy.

Skażete moi panowe: tož sia dije, a robyt sia to wże wid 23 lit, od koły era konstytucyjna peredała wospytanie publyczne w naszy ruky, a jeho uprawłenyje rozumne stało sia wysokoju zadaczeju c. k. krajowoj Rady szkilnoj. Tak jest. — Własne sprawozdanie krajewoj Rady szkilnoj, kotre majem pered soboju o tim świdczyt, i toje sprawozdanie maje nas perekonaty o postupi w wospytaniu publycznom. Tu prychodyt meni na hadku i w mojej pamiaty woskresajet toj muż, kotromu oddam łysz sprawedływist, jesły skażu szczo on był inicyatorom publycznoho wospytania w poczatkach ery konstytucyjnoj. Toj muż jest błażennoj pamiały marszałok Zyblikiewicz. Win pochodiaczyj z naroda, i syn naroda znajuczy materjalnu i moralnu nyzotu i bidnost jeho, chotiaczy wydwyhnuty jeho z propasty temnoty

i pidnesty do dobrobytu, win bażaw wydity w każdoj połytycznoj hromadi skromnu szkołu chotiajby w kurnoj selańskoj chati, chotiw wydity skromnoho i zadowołenoho uczytela, choczby diaka chotiw maty deszewyji uczebnyki odnakoż dobryji i chotiw maty systemu edukacyjnu opertu na tradycyach narodnych, pered wsem uwzhladniajuczu wiru i maternyj jazyk i stremlaczu do toho, szczoby kożda detyna nauczyłaś czytaty, pysaty i rachowaty, ostawlajuczy dalsze obrazowanie tychże proświtytelnym towarystwam. Sredstwom wospytania publycznoho jest szkoła, a szkoła powynna buty dobra; neju jest ona tohda, jesły ne tolko pryłyczne maje pomiszczenie, rozumije sia o skolko sredztwa materjalni na toje pozwalajut, no także dobre ukwalifikowanoho uczytela, deszewyji knyżki a pered wsim zdorowu systemu nauki, systemu edukacyjnu, opertu na tradycjach narodnych i otwiczajuczu faktycznym potrebam narodu.

O perszych trech toczkach budu howoryty przy słuczajnosty piznijsze, tut pozwolu sobi zastanowyty sia błubsze i osnownijsze nad poślidnoju toczkoju. to jest nad systemoju nauki. Jak wam moi panowe yzwistno i w proczem jak toje nam pokazuje sprawozdanie komisyi szkilnoj, pryniata jest u nas systema t. z. metoda nauki o riczach, metoda pohladna yły inaksze skazawszy, metoda rozumowania. Sprawozdanie komisyi szkilnoj widdaje toj metodi pownu pryznatelnist i spodije sia wid nej najkrasszych i najłuczszych i tak pożadanych uspichow w wospytaniu publycznom.

Odnakoż w tim samim sprawozdaniu jest kinena także hadka, kotra mene perekonuje, szczo dostojnyj sprawozdatel o prydatnosty i uspisznosty metody nauki o riczach yły pohladnoj nekoneczno wyrobyw sobi tuju pewnist, jaka by buła pożadana wo wydu jeho sympatji dla toj metody. Boz dalsze każet sia w sprawozdaniju komisji szkilnoj: „zwertajet sia uwahu c. k. krajewoj Rady szkilnoj na mozływost, czy metoda rozumowania ne żyje kosztom mechanycznoj wprawy w czytanju i rachowanju?“ Na toj wopros ne znachodżu widpowidy w sprawozdaniu; odnakoż ja jeśm w tom myłom położeniju i mohu otwerto skazaty, szczo istynno tak jest, szczo metoda nauki pohladnoj żyje kosztom mechanicznoj wprawy czytania i pysania i to w duże wełykoj stepeny. Dlaczoho? Budu staratyś pojaśnyty.

Wedla moich poniatij, systema edukacyjna operaje sia na dwoch pryncypach t. j. na metodi nauki i na plani nauki. Metody nauki sut rozłycznyji, odnakoż dadut sia wsi tii rody zredukowaty na dwi hołowni kategorji t. j. na metodu rozumowania, yły metodu nauki o riczach, metodu pohladnu, jako odnu kategorju i na metodu memorowania, yły mechanicznoju.

Metoda memorowania jest wykluczena u nas, i tak sprawozdanie komisyi szkilnoj jak i sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj nazywaje ju perestariłoju i nesposibnoju. Jabym toho mninija ne podilaw. Zastanowim sia Panowe nad tym woprosom.

Szczo jest ciłeju metody nauki pohladnoj?

Jest neju bezpereczno, rozbudyty, rozwynuty i obrazowaty rozum, a umysł detyniaczyj wit razu zaprawlaty do mysłenia i rozumowania. To jest duże korystne i pożadane, i ja toje dobre rozumiju. Odnakoż moi Panowe, dumaju, szczo metoda nauki ne powynna stremyty tilko do obrazowania rozumu. Rozum ne jest odynokim swojstwom ducha; duch okrim rozumu, maje jeszcze innyi kardynalni swojstwa, kotryji w riwnoj miri trebujut rozbudzenia i obrazowania, a tymy sut: wola i pamiat. Jesły rozważymo, szczo wola toje riwno jak i rozum ważne swojstwo ducha widhrywaje w żytiu każdoho czołowika jako odynyci, ne mensze i narodiw, jako sumy tych odynyć weśma ważnu rolu, jesły rozważymo, szczo wola naprawłena do dobroho, a ne do złoho, wola widpowidno rozwytaja i skripłena, jest własno tim, szczo stanowyt charakter czołowika, kotryj my tak rado i pylno szukajemo u neho, ociniajuczy wedla toho jeho wartist, jesły rozważymo szczo skripłena wola z naprawłeniem ko dobromu stanowyt błahorodnyj i czestnyj charakter, szczo jest toju syłoju moralnoju, kótra pobudzaje kożdoho czołowika do praci, kotra robyt jeho wytrewałym w jeho postanowłeniach, i wsiakich predpryniatach, kotra robyt nas sposobnymy do wełykich błahorodnych podwyhiw; to wydymo, szczo wola istynna jest duże ważnym faktorom w żytiu czołowika i w żytiu narodiw i szczo jeju zanedbowaty ne należyt kosztom rozumu.

Pamiat', toje dalszoje swojstwo ducha, jest riwno ważnym, poneże pamiat' jest sredstwom pomicnyczym do wyrobłenija syły moralnoj, o kotroj ja wyzsze zhadał.

Jesły my zawczasu w dorozi memorowania w mołodom umyśli dytyny zaszczeplowaty budemo zasady moralni, etyczni, prymiramy w formi skazok uzmysłowłenyji, to toje, szczo dytyna w mołodom wici w dorozi mechanicznoj wyuczyt sia, daże jesłyby w perszoj chwyli ne tak rozumiła i ponymała, jak to sia dije pry pohladnoj nauci rozumujuczy razom z uczytełem o riczach na podstawi metody rozumowania, w piznijszym żytiu, a muszu skazaty, szczo w mołodosty wymemorowanyji predmety stajut sia wicznoju własnostiju czołowika, — w miru, jak sia rozum rozwywaje — budut ony zrozumiłyi i poniatnyji.

Tohda w mołodosty posijannyi zasady relihijno-etycznyi i druhii predmety w skoroczenoj formii stajut sia rukowodiaczymy w jeho żytiu i jeho powedeniju, stajutsia zwizdoju prowodnoju.

Dla toho, moi panowe, uważaju metodu, jaka jest nyni pryniata w naszym organizmi szkilnyczom jako ne ciłkom otwitnuju. Dumaju, szczo poseredna doroha, kotru wsi mudryi wsehda nazywajut zołotoju, bułaby najłutszoju t. j. jesłybyśmo ne wykluczały ciłkom metody memorowania, jesłybyśmo jeju riwno pryniały jak metodu rozumowania i w riwnoj miri obi metody zastosowuwały w naszoj systemi nauki a tohda osiahnułybyśmo o mnoho bilszi rezultaty w wospytaniu publycznim, jak tii, kotryji majemo teper.

(P. Brykczyński proszę o głos)

Ja jeśm duże wdiacznyj poperednomu besidnykowy duże pocztennomu grafowy Reyowy szczo mene w mnohych wzhladach wyruczyw, imenno szczo sia kasaje seminarij uczytelskich i jeho rozumni pohlady w połni podilaju; zarazom zajawlaju szczo za rezolucjeju jeho hołosowaty budu. Prystupaju teper do podribnoi ocinky sprawozdania krajewoj Rady szkilnoj o wospytaniu publycznim.

Wże zaraz na wstupi, w perednim słowi każet sia, szczo statystyczni daty nawedeni ne mohut buty wirni poneże sut wstawłenyi najnyższymy funkcionaramy organizmu szkolnoho. Ja jeśm wdiacznyj krajewoj Radi szkilnoj za otwertist, odnakoż moje perekonanie jest, szczo tota netocznist tych dat jest o mnoho bilsza jak ju predstawlaje krajewa Rada szkilna. To wykażu piźnijsze.

W §. 14. sprawozdania howoryt sia o trudnostiach, jaki własty szkilnyji, jak i także najwysza włast szkilna maje pry organizacyi i pry reorganizacyi szkił narodnych i oprawdanie toji trudnosty nedostatkom sredztw materyalnych i nuždoju krajewoju. Zajawlaje przy tim sprawozdanie, szczo Rada krajewa szkilna z wsiakoju oszczadnosteju i uszpisznosteju zarazom postupaje. Szczo do poślidnoho zamiczaju z natyskom, szczo uspisznist jest wełyka, ybo wydymo szczo majemo wże nyni w naszym kraju premnoho wełyczawych chramiw i światyń nauki; odnakoż sprawozdanie zamołczaje staranno jakimi hromadnymy kosztamy, jakimy tiażkimy żertwamy i trudnostiamy krajewa Rada szkilna sozdała tuju dekoracju. Mohu Was uwiryty, szczo oszczadnosty ne ma i szczo tota oszczadnist jest radsze neposzczadnostiju bezwzhladnoju. Tak jak teper jeszcze sia praktykuje, świdczyt toje o neoszczadnosty i wydymoj tendencyi dekoracyjnoj.

Pozwolu sobi iz mnohych słuczajiw toho roda tolko 2 prymiry nawesty. W Demnij seli Żydacziwskoho powitu, sut nyni 2 murowani szkoły, kotryi majut prostoronni komnaty i otwitnoje pomiszczenie dla uczyteliw, chotiaj może ne widwiczajut ciłkom wymoham nowomodnym, odnakoż my ne potrebujem pałaty, a łysz skromnoj szkoły.

Odże pomymo toho okrużnyj inspektor żydacziwskij, natyskaje szczoby hromada Demnia jeszcze 3 i to wełyczawu nowomodnu szkołu wybudowała. Druhyj słudczaj: Nykołajew, Korolewskie misto wilne należyt wprawdi do majetnijszych mist, bo jeho majetok wynosyt sto kilkadesiat tysiaczy, odnakoż dochody z toho majetku ledwy pokrywajut biżuszczyji potreby. Hromada sama maje to soznanje, szczo zachodyt potreba wybudowaty nowy szkołu.

Ta sprawa buła traktowana dołhiji lita i jeszcze ne ukinczena, 4 czy 5 riżnych planiw peredłożyła hromada nykołajewska okrużnoj radi szkilnoj z kosztorysamy do 15.000 wynosiaczymy. Wsi tiji plany, za sostawłenyje kotrych rada zapłatyła wyższe 1000 zołotych, szkilna rada okrużna widkenuła. Dlaczoho? Dlatoho szczo ne odwiczały nowomodnym wymoham. Rada hromadska w tim bezstradnom położeniju nakonec prosyt inspektora, szczoby podał jej takij plan, jakij jemu uhodnyj, szczoby znała, szczo dalsze robyty.

Distno p. inspektor zamowyw nowyj plan, i dostawyw jeho hromadi za kotryj zapłatyła 200 zł., także predłożył kosztorys na 26.000 zł. Prawda sut tam sutereny, w kotrych mistyt sia stajnia dla

korow, prawda sut betonowani pomosty, sut wnisznyji ornamenta taki, jak nam peredstawlajut szkoły lwiwskii, na prymir św. Antoneho na Łyczakowi albo Maryi Mahdaleny.

Moi Panowe! dla cikawosty daw ja perehlanuty kosztorysy znatokowy, i toj skazaw, szczo ne za 26.000 ale za 30.000 zł. takoj szkoły ne wybuduje. Pytajusia Panowe! Czy Wasza Alma Mater Jagiellonica, kotra szuszczestweje wre czerez kilkasot lit, kotra sia tak prosławyła, i wydała stilko sławnych ludej, czy ona zrazu buła takoju pałatoju, jakoju nyni, czy ne złożyły sia na toje wiky, czy ona ne rozwywała sia postepenno i czy tohda, koły ona ne buła taka wełyczawa, ne wydała mnoho sławnych ludej, a może sławnijszych jak nyniszna rozkoszna Alma Mater?

Przystupaju do §. 17. i 18. sprawozdania, kotryi howoriat o frekwencyi mołodeży do szkił. Ono wykazuje, szczo 746.656 ditej, obwiazanych uczaszczały do szkoły, chotia taja cyfra ne je ciłkom pewna poneże pochodyt z poślidnoho narodoczysłenia pered 10 litamy; frekwentujuczych ditej w poslidnym roci mało buty 447.308 a takich kotri zowsem ne korystały 299348. Zdaje sia meni szczo i tij cyfry ne koneczno wirnyji, bo znaju z opytu i doświdu, jak zariady szkilnyji taki wykazy tendencijno zastawlajut, jak wtiahajut do wykaziw i takich ditej, kotri czerez ciłyj rik ledwy 2 yły 3 nedili chodyły do szkoły; oczywydno w toj sposib pobilszaje sia cyfra, no w suszczności frekwencia nezadowolajuszcza.

W §. 26. wspomynaje sia o prymusi szkilnym. Toj §. wykazuje nam, szczo zasudy wynosyły 31.195 zł., szczo wykonano kar w wartosty 13.395 zł., szczo stiahneno 9321 zł. a załehłosty wynosiat aż 15 560 zł. Wprawdi wspomynaje sprawozdanie, szczo własty szkilnyji w tim wzhladi mnoho łahodnijsze postupajut, odnakoż słybyste Panowe znały jaku krywdu toj prymus szkilnyj naszym bidnym selanam robyt, selanam kotri w takij nużdi żyjut, szczo ne sut w stani swoim ditiam sprawyty odeży, ne sut w stani ich duże prokormyty a ne to sprawlaty knyżky, pryjszłybyste do toho perekonania do kotroho i ja pryjszow, szczo należałoby prymus szkilnyj jesły ne ciłkom znesty, to bodaj zastosowaty jeho do bohatych selan, a ne do bidnych.

W §. 30. wykazuje sprawozdanie, szczo na 3382 szkił je jeszcze 861 takich, kotryi ne majut odwitnych budynkiw. Może buty, szczo wykazujet hde jaki nedostatki, odnakoż jabym prosyw krajewu radu szkilnu, szczoby w tych 861 słuczajach, o skilko to woznożna, zastosowała sia do zdorowoj mysły błażennoj pamiaty Zyblikiewicza i tam hde ne kończe potreba nowoho budynku, i tiji, kotri wże sut, jesły chocz w czasty odwiczajut potrebi szkolnoj, ostawyła, ne zmuszajuczy hromady do nowych newynosymych wydatkiw.

Sprawozdanie komisyi wspomynaje takoż o tim i każe, szczo budynki szkilni mohłyby buty postawłeni kosztom 1000 zołotych ryńskich; toby ne buła tak wełyka kwota, ałe w praktyci inaksze sia dije. Ja szcze ne wydiw budynku nowoho za 1000 zł., protywno znaju z praktyky, szczo w rozprawach konkurencyjnych po powodu budowy szkoły najmensze żadajut sia sumy 2000 zł. a i wyszszyji a w mnohych słuczajach poprawlajut posłusznyji inspektoram okruznym uczyteli daże w nezakonnyj sposib uchwałenu sumu 2000 na 2500 abo 2700 w miru potreby w dotyczaszczych dokumentach.

§. 37. sprawozdania traktuje o syłach uczytelskich w naszim kraju. Cyfry wykazanyji tam sut istynno imponujuczi, wykazujut 5420 uczyteliw i uczytełek, pomeży tymy z patentom kwalifikacyjnym 2819 uczyteliw, a uczytełek 1608, z świdoctwom zriłosty uczyteliw 661, uczytełek 449 a nekwaliflkowanych 323 uczyteliw i 200 uczytełek. Toj §. dla mene je duże cikawyj. Ja czytaju tam, szczo neukwalifikowanyi uczyteli i uczytelki sut czasto indywidua, kotri naszomu szkilnyctwu radsze szkodu prynosiat', jak koryst, i szczo krajewa rada szkilna neraz znewołena widdalaty taki indywidua, poneże ony spyniajut orhanizacyju szkilnu nastrojujuczy hromadu protiw szkoły, a to z bojazny, szczo posli zorhanizowania szkoły musiat ustupyty pered kwalifikowanym uczytełem i stratyty posadu, a zarazom sposib do żytia.

Znaju to takoż z opyta, szczo istynno sut, to indywidua ciłkom nepotribni, i sam sobi zadaju pytanie, czy wydatok na tych uczyteliw sumu ricznu 104.600 zł., wynosiaczyj jesły prynymajem najnyższu płatu po 200 zł. dla kożdoho riczno, oprawdanyj, czy takij wydatok ne znaczyt hrisz publycznyj marnowaty? Świdczyt to takoż o nedostatku sył uczytelskich. Peredwsem powynnośmo sia zastanowyty

nad pryczynoju takoho nedostatku i jak jemu zaradyty.

Zauważaju, szczo u nas je za małe czysło seminarij uczytelskich, kotriby wydawały kandydatiw uczytelskich w tim czyśli, jake potrebne dla naszoho kraju i udywlajet mene, szczo zdiłani w tim wzhladi czerez moho towarysza Romańczuka wnesenia ne pryjszły szcze na poriadok dnewnyj, i szczo w dawnijszych litach ony wsehda buły składanyji do kosza. Jako druhu hołownu pryczynu uważaju sekatury ze storony inspektoriw okrużnych, kotrych doznajut uczyteli w mohych słuczajach neoprawdano. A tiji sykatury sut riżnoho roda. Pozwolu sobi dwa prymiry nawesty. Pry nykołajewskij szkoli je uczytelka Marya Prim, kotra istynno może służyły za prymir wsim uczytelam i uczytelkam pid wshladom rewnosty i poczutia swoich obowiazkiw. Musyte znaty Panowe, szczo w szkoli nykołajewskij jazykom wykładowym polskij chotiaj ne znaju na jakoj podstawi, bo mołodiz szkilna majze iskluczno ruska, i w nastupstwi toho jazyk ruskij ostilko sia kultywuje, oskilko jemu planom nauki nużdennych 2 yły 3 hodyn tyzdnewo pryznanych. Odżeż nedawno inspektor Nowakowskij z Żydaczewa, wizytowaw szkołu nykołajewsku, posityw takoż klasu perszu a) yły b) toczno ne znaju, kotruju prowadyt taja uczytelka. Zaraz na wstupi prywytaw jeju słowamy: „Pani znowu masz w ręku tę ruską książkę“. Na toje widpowidaje zdekonsternowana uczytelka: „Właśnie w tej chwili uczę języka polskiego i mam polską książkę“. Inspektor na toje: „każ pani dzieciom czytać“. — Dity czytały a p. inspektor ofuknuw sia: „czytają jak po schodach“. „Każ pani po rusku dzieciom czytać“. Uczytelka wziawszy rusku knyżku do ruk kazała także ditiam to zrobyty i po ruski czytały, no p. inspektor ne uznaw za potribne perekonaty sia jaki dity postupy zrobyły w ruskim jazyci, i ne popraszczawszyś nawit z uczytelkoju wyjszow z klasy.

Druhij słuczaj:

Inspektor szkilnyj p. Kerekiarto widobraw uprawytelstwo szkilne starszomu uczytełewy na Zneseniju — Bereżańskomu i widdaw mołodszomu uczytełewy. Toj Bereżańskij o skilko czuju i znaju, je starszym uczytełem kotryj wże 28 lit rewno służyt i kotroho powedenie do teper buło neporoczne. P. Kerekiarto każe jemu podatyś w pensju. W prawdi krajewa Rada szkilna ne pryniała toho, odnak p. Kerekiarto wytoczyw Bereżańskomu dyscyplinarku a w ciły perewedenia toho, dełehowaw uczytela z Wynnyk zwistnoho zausznyka jeho Dyhdałewycza, kotrij w swoim czasi distaw za nadczysłenni hodyny, kotrych nikoły ne uczyw 150 zł. jak świdczyła rezoluja krajewoj Rady szkilnoj do czysła 11.209 z 1888 roku z dnia 2. serpnia Cikawa ricz, w jakij sposib dyscyplinarne postupowanie protyw tomu Bereżańskomu buło perewedene. Try zamity jemu zrobłeno: perszyj szczo mała je frekwencya szkilna, druhij szczo małyj postup w naukach, tretij ze i najważnijszyj „niestosowanie się do uwag inspektora.“ To „niestosowanie się do uwag inspektora“ zdawałoby sia szczo on pryrodnyj i duże newynnyj, ot nakaz tolko, dla toho, chto ne je obznakomłenyj z widnoszeniamy krajewymy. Ałe „niestosowanie się do uwag inspektora,“ maje insze hłuboke znaczenie politycznoj natury a ne toj jakie mohłoby maty kołyby widnosyło sia do szkilnyctwa samoho. To „nie stosowanie się, je niestosowanie się do planu eksterminacyjnoho wo wydu Rusyniw! Jako dokaz pidnesu oden fakt widnosiaczyj sia takoż do inspektora Kerekiarta, kotryj w wiw na Zneseniu, de dosy buw wykładowyj jazyk ruskij, prostym ustnym rozporiadżeniom wykładowyj jazyk polskij. Jakoho roda sut dalszi sekatury iz storony inspektoriw szkilnych, pozwolu sobi widczytaty koresponcju z Żydaczowa pomieszczenu w 19. Nr. głosu nauczycielskiego z 20. października 1890. (czyta):

„Z Żydaczowskiego donoszą nam, że plotki i donosy prywatne są tam na porządku dziennym. Miały tam nastąpić w ostatnich dniach liczne przeniesienia i degredacye, do czego obecna ustawa jest na rękę. Młodsi (w latach służby) nauczyciele mają się jeszcze dobrze i obdarzają swego inspektora portretami i pierścieniami (to jest fakt). ale starsi starają się sami przejść do innych okręgów. by nie być sekowanymi (i to jest fakt). Inspektor p. Nowakowski ma mieć wielkie zaufanie u radców krajowych pp. Laskowskiego i Baranowskiego, a wiadomą rzeczą jest, kto to jest ten p. Laskowski jak on nauczycieli lubi. (Perepraszaju p. Laskowskoho, ałe ja czytaju z „Głosu“). Wskutek tego zaufania p. Nowakowski zapomniał, czem on był poprzednio i obojętnie patrzy na nauczycieli starszych. Stosunki te były podniesione w zeszłym roku także w Sejmie przez posła

p. Herasymowicza, który zapewne i w tym roku będzie łaskaw upomnąć się za nauczycielami."

Także same sprawozdanie komisyi szkilnoj zwertaje na toje uwahu, szczo perenoszenia w poodynokich okruhach szkilnych zariadženi, ne znaju czy okružnymy inspektoramy, czy Radoju szkilnoju na wnesenie tych inspektoriw, sut' nadto czysłynni i ne widpowidajut ani potrebom ani uspichowy wospytania pubłycznoho. Sły tak czasto uczyteliw perenosyt' sia z odnoj miscewosty do druhoj, sły dity dostajut szczo chwyla nowych uczyteliw, do kotrych szcze ne nawykły, to ja jesm perekonanyj szczo to takož w duže mnohych wzhladach spyniaje uspich wospytania pubłycznoho.

To Panowe, szczo skazawiem, przyznaty musyte, szczo objektywno i bezstoronno osudywiem sprawozdanie krajewoj Rady szkilnoj. Pozwolu sobi odnak perenesty sia na moje nacyonalne stanowyszcze i to je moim obowiazkom jako posła ruskoho, i z toj toczki zrinia muszu takož osudyty postup i stan wospytania pubłycznoho w wostocznoj czasty kraju. Wedla sprawozdania krajewoj rady szkilnoj, majemo 1802 szkił z ruskim wykładowym jazykom *a 92* z polsko ruskim.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Sprawozdanie meni ne howoryt do jakoj kategoryi szkił należyt tych 1802 szkił, ałe mymo toho ja znaju, i mohu wam skazaty, szczo majemo tolko odnu czotyroklasowu szkołu w Lwowi z ruskim wykładowym jazykom, natomist ne majemo ani jednoj 5, 6 i 7 klasowoj.

Za to majemo 1801 szkił najwyższoj kategoryi, t. j. odnoklasowych abo dwiklasowych a može niskolko tryklasowych, kotryji ne kwalifikujut naszych ditej do postupłenija w szkoły seredny i otnymajut nam wozmożnošt wyższu inteligenciu rusku z sosłowia selanškoho. My majemo w tych szkołach uczyteliw polskoj i ruskoj narodnosty, odnak ani odni ani druhi nam mnoho pożytku w naszych ruskich szkołach ne prynosiat. Perszi dla toho, poneże sut sterroryzowanii czerez inspektoriw okružnych, kotri zajawlajut wyraźno tendencyu eksterminacyjnu polonizacyjnu w wydu Rusyniw; kotri swoimy sekaturamy dowodiat ruskich uczyteliw do toho szczo abo stosujut sia do uwah „inspektorskich" abo sły sia ne stosujut', musiat z posady ustupaty, chotiaj sut najłuczszymy sylamy uczytelskimy. Uczyteli polskoj narodnosty ne każu szczoby ne buły ukwalifikowani, sut, odnakož ne dla nas; dla nas ony ukwalifikowani łysz d e j u r e ne d e f a c t o, do naszych ruskich, szkił. I pryrodno! Majem tolko szist seminarij uczytelskich, try z wykładowym jazykom polskim a try w kotrych praktykuje sia utrakwizm. Utrakwizm toj je na paperi, ałe de facto jeho nema, w slidstwije toho uczytelški kandydaty z tych seminarjiw wychodjaczyji ne wełykoju sut' korysteju dla naszoho ruskoho jazyka. Jesły uwzhladnymo, szczo w naszych szkołach narodnych z ruskim jazykom wykładowym, je mnoho uczyteliw polskych zrodženych na Mazurach, kotri nikoły ne czuły żywoho ruskoho słowa, ne majut do neho sympatji ani czuwstwa, nosiat w serciu dla neho widrazu a szczo najmensze obojetnost, szczo proczem je ciłkom pryrodne, bo zdajet sia meni, szczo ony czerez kilka lit nauki seminarskoj czerez tych try abo czotyry hodynnoi tyzdnewo praktykowanoj nauki ne mohły nauczyty sia poprawno czuzoho jazyka ruskoho i ne znajut jeho tak szczoby mohły nauczyty ditej, bo, jabym skazaw, szczo tii dity poprawnijsze howoriat wid takoho nauczytela po rusky.

Jakžež toj uczytel može porozumity sia z dit'my naszymy w czužim dla nych jazyku, abo jesły sia i syłyt i howoryt z nymy w łamanym jazyci, czy može ich czoho nebud' nauczyty?!

Z tohu zakluczaju, szczo nawit jesłybym pryniaw toje czysło kwalifikowanych uczyteliw, kotre krajewa Rada szkilna nam wykazuje, to wełyka czašt z toj cyfry widpade pid wzhladom kwalifikacyi z ruskoho jazyka z wzhladu na naszi potreby wostocznoj czasty kraju, poneže de facto ony ne sut' ukwalifikowani do szkił z ruskim jazykom wykładowym.

Panowe, sły to wse rozważymo, to prychodymo do seho pereświdczenia, szczo nasze położenie w wostocznoj czasty kraju z ruskim nasełeniom ciłkom nezawydne protywno neotrodne.

W wydu tych tisnych obstojatelstw naszych na poły wospytania pubłycznoho, ponewolno nasunuty sia musyt' mysl, czyby ne buło poradnym ustroity w krajewoj Radi szkilnoj takij ład, szczoby pid prowodom spilnoho predsidatela utworyłyś dwi sekcyi, odna polska z polskymy członamy, druha ruska z członamy ruskoj narodowosty, rorumijuczymy naszi potreby

i spryjajuczymy naszoj narodnosty, kotryi to sekcyi uprawlałyby szkoły swojej narodnosty. Jesłyby taja mnoju kinena hadka ne dała sia na razi perewesty, należałoby wziaty pid rozwahu, czy ne bułoby wskazane po krajnoj miri uładyty ustrojestwo krajewoj Rady szkilnoj tak, szczoby ona z człeniw oboch narodnosty w riwnym czyśli składaty sia mohła.

Pidnosiaczy tuju hadku uwirjaju Was, Panowe, ne maju nijakich zadnych mysłej, a tolko interes pubłycznoho wospytania, i mohło by to buty powodom, szczo tim położyłoby sia kripki osnowy do porozumninja oboch narodnostej w kraju. Teper pozwolu sobi widczytaty moju rezolucju. (Czyta):

Wysokyj Sojm izwołyt riszyty:

Wzywajet sia Wysokoje Prawytelstwo, szczoby bezprowołoczno prystupyło k reformi nastojaszczoj systemy edukacijnoj w narodnych szkołach, w toj sposib, szczoby metodu pohladnu obmeżyty do skromnijszych rozmiriw, a metodu memorowania pryniało za hołownu osnowu i szczoby plan nauki pod wzhladom sumy predmetow i ich objema prynorowyty do faktycznych potreb narodnych.

Takož teper zapowidaju dwi poprawki pry specjalnoj dyskusji.

P. Dr. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek, ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie będę się wdawał w uwagi ogólne o sprawozdaniu komisyi szkolnej. Inicyatywie dostojnego sprawozdawcy komisyi szkolnej zawdzięczamy, że oprócz sprawozdania czysto cyfrowego komisyi budżetowej, jeszcze mamy sposobność zastanowić się nad sprawą szkolnictwa osobno na tle przedmiotowego sprawozdania komisyi fachowej szkolnej.

Ja dotknąłem tylko jednego szczegółu, wchodzącego w zakres szkolnictwa ludowego, mianowicie sprawy budynków szkolnych, która jest dla znacznej ilości gmin obecnie nadzwyczaj aktualną w skutek nacisku władz szkolnych dla przyspieszenia budowy szkół. Uczyniłem też odnoszący się do tego przedmiotu wniosek, który na moją prośbę Wys. Izba przekazać raczyła komisyi budżetowej. Gdy jednak w skutek późniejszej uchwały Wys. Izby przed sprawozdaniem komisyi budżetowej, weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi szkolnej o tym przedmiocie i to sprawozdanie zakończone jest szeregiem wniosków, które dotykają rozmaitych potrzeb szkolnictwa ludowego, a pomiędzy innymi jeden z wniosków komisyi szkolnej odnosi się do sprawy budynków szkolnych — to więc mnie spowodowało, że w porozumieniu ze sprawozdawcą komisyi budżetowej ośmielam się przedłożyć Wys. Izbie wniosek, który dąży także, podobnie jak wniosek znajdujący się w komisyi budżetowej, do częściowego przynajmniej zaspokojenia najpilniejszej potrzeby w sprawie przyjścia w pomoc gminom co do budowy szkół. Mianowicie zapowiadam do ustępu 2go wniosków komisyi szkolnej rezolucyę dodatkową.

Wniosek komisyi brzmi: (czyta)

„II. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na r. 1892, pod rubryką XXIII. poz. 66 pożyczki na budowę szkół", wstawiła wedle potrzeby większą kwotę; ja zaś upraszam, ażeby Wys. Izba raczyła do tego wniosku dodać: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący dodatek do wniosku komisyi szkolnej.

„Mianowicie należy wziąść pod rozwagę „stworzenie krajowego funduszu pożyczkowego „dla gmin na budowę szkół, na wzór istniejącego już funduszu pożyczkowego na budowę koszar".

„Na razie upoważnia się Wydział krajowy „ażeby zwroty pożyczek, które dotychczas udzielane były ze skarbu krajowego na budowę „szkół, obracał na nowe pożyczki bezprocentowe dla gmin na ten sam cel".

Uczyniono mi zarzut w rozmowie z jednym z wybitnych członków tej Wys. Izby, dlaczego dążę do utworzenia nowego funduszu, że po prostu dałoby się rzecz załatwić przez uchwalenie wyższej kwoty na zasiłki dla gmin na budowę szkół. Zdaje mi się, że ta forma utworzenia osobnego funduszu jest z tego powodu konieczną, iż będą udzielane pożyczki znacznej ilości gmin; każda znów będzie miała wyznaczony długi szereg terminów rat do powolnej spłaty, — oddział rachunkowy Wydziału krajowego będzie musiał utrzymywać w ewidencyi te raty i kwoty wpływające dla każdej gminy z osobna, więc oczywiście wyrazem zbiorowych tych szczegółowych rachunków, będzie ów fundusz.

Dla objaśnienia zaś drugiej rezolucyi dodam, że budżetowo znaczy podwyższenie zasiłku na budowę szkół na r. 1891, o 12,000 zł., t. j. zamiast 15,000 zł. będzie 27,000 zł.

P. Brykczyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński.

Wysoka Izbo!

Chciałem zaznaczyć najprzód kilkoma słowy, iż myśl podniesiona przez p. hr. Reya zbliżenia nauczycieli ludowych do ludu, w zupełności podzielam. Zdaje mi się, że każdy z nas, który na wsi mieszka i który tego nauczyciela i obcowanie jego z ludem widzi, ten musiał spostrzedz, że nie jest to tak, jakby to być powinno, że nauczyciel nie zajmuje w gminie tego stanowiska, jakie by mu się należało, że on tam nie jest poradą nietylko dla dzieci, ale i rodziców, tak jakbym sobie tego życzył, a co najgorsza, że w bardzo wielu w największej części, że tak powiem, wypadkach, nauczyciel ten czuje się nieszczęśliwym ze swojego stanowiska. Stosunki, w jakich on żyje, mu nie miłe; utrzymanie, jakie mu kraj daje, uznaje za niedostateczne, a marzy tylko o tem, aby porzucić swoje miejsce na wsi i dostać się gdzieś choćby do najmniejszego miasteczka. Że to jest stan, któryby zmienić należało, że obowiązkiem naszym jest postarać się, o ile to będzie w naszej możności o nauczycieli innych, nauczycieli z ludu pochodzących, którzyby mogli być z losu swego zadowoleni w myśl właśnie poruszoną przez p. hr. Reya, zdaje mi się, że rzeczywistą potrzebą, a gdybybyśmy kiedyś dojść do tego mogli, żeby tak przynajmniej było, jak u nas na wschodzie się dzieje u majętniejszego włościanina, który oddaje swojego syna do szkoły, do gimnazyum i marzy o tem, żeby ten kiedyś został księdzem, — żebyśmy mogli dojść do tego, aby on marzył o tem, żeby ten syn został nauczycielem w tej gminie, w której się urodził, — to zdaje mi się, że byłoby to dobrze.

Poruszył dalej p. hr. Rey tę myśl także, a zdaje mi się, że również w prawdziwe sedno uderzył, że tak w seminaryach nauczycielskich, jak też w szkołach ludowych, nie bywa nauka udzielaną może na zupełnie właściwym, rodzimym gruncie, że nieraz użytkuje się z książek tłómaczonych z niemieckiego, które nie są dla naszego ludu stosowne i które tę naukę zamiast ułatwić, utrudniają. Postaranie się o książki dla ludu naszego stosowniejsze, na bardziej rodzimym gruncie, podające mu naukę, jest także rzeczą dla rozwoju szkolnictwa ludowego nader ważną. Dla otrzymania bardziej do ludu zbliżonych nauczycieli, dla urządzenia seminaryów takich, z którychby nauczyciele naprawdę ludowi wyjść mogli, proponuje p. hr. Rey, że lepiejby było, ażeby seminarya nauczycielskie zamiast po większych miastach, po mniejszych miasteczkach urządzane były i zapewnie ten w mniejszem mieście student seminaryum nie wychodziłby z tych stosunków ludowych, musiałby już sam przez się żyć pomiędzy tym ludem, boć u nas jeszcze w małych miasteczkach i na wsi różnica pomiędzy mieszkańcami jest bardzo mała. Ja także tę myśl podzielam i zdaje mi się, że gdybyśmy mogli przyjść do tego, aby seminarya nauczycielskie zamiast w większych miastach, zamiast w stolicach, po mniejszych miasteczkach urządzane być mogły, dobrzeby to na szkolnictwo ludowe oddziałało.

Ale nie dlatego tutaj głos w tej Wysokiej Izbie zabrałem, bo zdaje mi się, że myśl podniesioną przez p. hr. Reya, wielka większość tej Wysokiej Izby podziela i poparcia żadnego nie potrzebuje. Jeżeli głos zabrałem, to Panowie dlatego, ażeby odeprzeć zarzut ciężki, zazarzut krzywdzący, a tem bardziej krzywdzący, że wedle mego zdania zupełnie niesprawiedliwy, jaki p. hr. Rey społeczeństwu naszemu w oczy rzucił. Powiedział p. hr. Rey, że społeczeństwo nasze do tej pory nie odzwyczaiło się pogardzać pracą fizyczną, nie odzwyczaiło się pogardzać chłopem. — Ja znajduję, Panowie, że to jest zarzut zupełnie niezasłużony i nie wiem, na czem p. hr. Rey go opiera. Proszę Panów! „Nie odzwyczailiśmy się;“ ależ myśmy się odzwyczajać nie potrzebowali, bośmy nigdy tego zwyczaju nie mieli. Panowie! Naród, który jedynemu tylko królowi swemu dał tytuł wielkiego a zarazem „króla chłopków“, ten naród chłopem nigdy nie pogardzał. (Brawo!)

Dziś też, ja nie wiem, w jakiej klasie społeczeństwa p. hr. Rey widzi tę pogardę dla fizycznej pracy, pogardę dla chłopa. A przecież Panowie! proszę spojrzeć, jak traktują młodzież, która w Słobodzie-Rungurskiej, albo innych kopalniach pracuje, pomimo tego, że nietylko średnie, ale nawet wyższe, bo uniwersyteckie wykształcenie nieraz posiada, nie wstydzi się ona do ręcznej wziąć pracy! A każdy dlatego

tę młodzież szanuje, każdy wysoko ją stawia, każdy daje za przykład innej młodzieży, która właśnie tej pracy ręcznej się wstydzi! A gdzież jest klasa w naszem społeczeństwie, któraby chłopem pogardzała? W miastach tego nie widzę. Nam, co mieszkamy na wsi, tego zarzucić nie można. Proszę Panów! I jabym miał pogardzać tym naszym najbliższym sąsiadem, który na takiej samej, jak my, roli, na mniejszym tylko kawałku pracuje? I ja bym miał pogardzać tym człowiekiem, od którego nieraz dobrą i skuteczną radę odbieram?! Nie Panowie! Ja między tym ludem się urodziłem, ja między nim żyję, z nim pracuję, ja go szanuję i tej pogardy dla niego nigdy i u nikogo nie widzę. A jeżeli proszę Panów, są wyjątki, które może nawet często z tego ludu wychodzą, wyjątki ludzi na pół wykształconych, ludzi, którzy potem się wstydzą, że się urodzili w siermiędze i włożywszy surdut, który im się wydaje do twarzy, gardzą stanem, z którego wyszli — może być, ale żeby z tego robić zarzut, ten zarzut generalizować i mówić, że społeczeństwo pogardza, to niesprawiedliwie i ja ten zarzut stanowczo odpieram. (Brawa i oklaski).

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowiaz. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński:

Zarówno sprawozdanie komisyi szkolnej, jako też drugie sprawozdanie, które stanęło na dzisiejszym porządku dziennym, to jest komisyi budżetowej, jest tak otwartem, stanowczem i wymownem poparciem usiłowań Rady szkolnej krajowej, około podniesienia naszego szkolnictwa, jest zarazem tak zgodnem z zapatrywaniem Rady szkolnej krajowej na ogólny kierunek tych usiłowań i pracy, że pod tym względem oprócz podziękowania nie pozostaje mi właściwie nic więcej do powiedzenia. Jednakże w dyskusyi dzisiejszej poruszono kilka specyalnych kwestyj, co się tyczy których, Szan. Panowie pozwolą, że i ja również moje zdanie wyrażę.

Przedewszystkiem co się tyczy seminaryów, myśl p. hr. Reya, żeby seminarya istniejące przenieść do miasteczek mniejszych z miast wielkich, lub co mi się zdaje właściwszem, nowe seminarya przedewszystkiem po małych miasteczkach zakładać i w ten sposób kandydatów nauczycielskich zbliżyć więcej z tą ogólną masą społeczeństwa, dla której później jako nauczyciele ludowi mają pracować i działać, myśl ta i w Radzie szkolnej bardzo żywy znajduje oddzwięk i dla jej urzeczywistnienia Rada szkolna ze swojej strony wszystko, co można uczyni.

Muszę jednakże zwrócić uwagę Wys. Izby na pewnego rodzaju trudność i przeszkodę, która z tą rzeczą się łączy. W mieście wielkiem możemy liczyć na przypływ kandydatów do seminaryów, dlatego, że miasta wielkie dostarczają młodzieży bądź co bądź także i środków utrzymania czy to drogą lekcyi, czy pisarki, czy w jakikolwiek inny sposób, a tak ów kandydat stanu nauczycielskiego, zazwyczaj wszelkich innych środków pozbawiony, przecież na najmizerniejsze zaopatrzenie, na najbiedniejszy chleb zarabia.

W miasteczkach małych, które prawie ze wsią się równają, środki zarobkowania dla kandydatów nauczycielskich byłyby żadne. Jeżeliby jednak w tem miała leżeć trudność, gdyby to miało odstraszać od zakładania seminaryów po miasteczkach, to ze swej strony powiem, że musi się znaleść i jest na to sposób, trzeba tylko większej ofiarności, potrzeba podnieść sumę, którą Sejm wyznacza dotychczas na stypendya, a jeśliby tylko możebnem było, zakładać przy tych seminaryach internaty.

Z góry oświadczam, że to nie powinny być koszary, w którychby się gromadziła młodzież tłumnie, pozbawiona przeto dozoru i bezpośredniego wpływu przełożonych, ale instytuty drobne, których wpływ, o ile tylko na czele stanie człowiek ze sercem i poświęceniem, jest zawsze skuteczny i zbawienny, a w tym wypadku najlepszy. Do tych kosztów zatem Wysoka Izba musiałaby się posunąć, do kosztów zwiększonych, gdyby myślała przeprowzdić zakładanie nowych seminaryów po małych miasteczkach i zagwarantować im odpowiednią liczbę uczniów.

Jeżeli mowa jest o seminaryach nauczycielskich, to muszę dotknąć zarzutu, który tu podniósł poseł Herasimowicz co się tyczy przeprowadzenia utrakwizmu w seminaryach nauczycielskich we wschodniej Galicyi. Zarzut to nie nowy, bo już poprzednio, zanim miałem zaszczyt wstąpić do Rady szkolnej, czy to w tej Wys. Izbie, czy też po za jej murami z nim się spotykałem. Uderzał on mnie zawsze

dla tego, bo nie mogę pojąć, czyj interes leżał w tem, ażeby w seminaryach nauczycielskich wschodniej Galicyi, utrakwizm nieszczerze utrzymać. Byłem zdania, że nieszczere przeprowadzenie utrakwizmu zarówno Rusinom jak i Polakom, a może też w większej mierze Polakom szkodę przynosi. W szkołach wszystkich ludowych we wschodniej części kraju uczy się młodzież obu języków obowiązkowo. Ten tylko nauczyciel może otrzymać posadę, może się w szkole ludowej umieścić, może skutecznie działać i zdobyć sobie wpływ i sympatyę, który i jednym i drugim językiem w najlepszy sposób włada. O ile więc ludność polska ma interes w tem, ażeby nauczyciele z pośród niej wychodzący po rusku umieli, tak samo i z drugiej strony ludność ruska ma zupełnie podobny interes, ażeby z niej wychodzący nauczyciele poprawnie polskim władali językiem. Dlatego nie pojmuję jakim sposobem i z jakiego powodu utrakwizm niemiałby być szczerze przeprowadzany. Kiedy też wstąpiłem do Rady szkolnej krajowej, jednem z pierwszych moich pytań do wszystkich jej członków i do wszystkich inspektorów było to, czy ta skarga jest słuszną i sprawiedliwą i mogę Panów zapewnić, że wszyscy jednozgodnie oświadczyli, że utrakwizm to jest nauka w dwóch językach przeprowadzoną jest szczerze i otwarcie, że tak na jeden jak i drugi język nacisk się kładzie. Zapewniono mnie, że uczniowie w seminaryach w jednym i drugim języku odpowiadają na jakiekolwiek pytania tak, że to nie robi im najmniejszej różnicy. Oto jest stan rzeczy szczery i autentyczny jak go przedstawiłem. Jeżeli zaś jest mowa o równości obu języków, to i pod tym względem mogę dać uspokojenie, że tak jest, bo się śpiewu, kaligrafii i gimnastyki nie liczy ani do przedmiotów w polskim języku ani do przedmiotów w ruskim języku wykładanych. Jeżeli te przedmioty odliczymy i weźmiemy inne przedmioty, gdzie o wykładowym języku może być mowa, na uwagę, równość liczby godzin okaże się zupełna, chyba, że jakaś godzina nie podzielna zostanie.

Co się tyczy kwestyi języka niemieckiego poruszył p. hr. Rey w dalszym ciągu wywody, które już przed tygodniem przy rozprawie nad szkołami średniemi miały miejsce a które wówczas po mojem przemówieniu jeszcze dalej się rozwinęły. P. hr. Rey rozdzielił tę sprawę na dwie strony, najpierw na kwestyą języka niemieckiego a potem na kwestyą systemu. O kwestyi pierwszej tak samo jak pierwszym razem ja nie będę mówił, a to z powodu jasno zrozumiałego. Nie ma nikogo w tej Izbie, koguby trzeba przekonywać, że nauka języka niemieckiego w szkołach średnich i w wyższych klasach szkół ludowych jest niezbędną i konieczną. O tem mówiono już wiele, mówiliśmy o tem przed dwoma laty. Dzisiaj jest już czas, aby nie mówić, lecz aby działać, ażeby wszystkich usiłowań dołożyć pod względem metody, książek, nauczycieli, któreby do celu tego doprowadziły.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej pod tym względem jest wymownym dowodem usiłowań, jakie Rada szkolna podjęła a sądzę, że sprawozdanie najbliższe stanowczy zaznaczy postęp. Ale co się tyczy kwestyi drugiej, to pozwoli p. hr. Rey, że jego zapatrywania na rzecz dlatego może, że były trochę za ogólnikowe, do pewnego stopnia sprostuję i ograniczę. Bardzo słusznie podniósł szanowny mowca, że szkoła wtedy tylko może dobre przynieść owoce, spełnić swoje zadanie, jeżeli się opiera na charakterze, na usposobieniu społeczeństwa, dla którego istnieje, jeżeli z duchem tego społeczeństwa i narodu w najściślejszym pozostaje związku. Jest to prawda stwierdzona historyą nietylko dla szkół ale i dla wszystkich urządzeń, dla każdej instytucyi, która w obrębie społeczeństwa działa, stwierdzona dla prawa, bo o ile jestem prawnikiem, mogę się i do tego odwołać. Teorya o prawie, któreby wszystkich uszczęśliwiło, a nie było związane z interesami i potrzebą społeczeństwa, z jego przeszłością, ta teorya została zarzuconą i potępioną. To samo odnosi się i do szkół. Ale inne jest pytanie, zkąd się ten system szkolny, właściwy pewnemu społeczeństwu weźmie i jak się on wytworzy i tu śmiem wypowiedzieć przekonanie, że żadne społeczeństwo a mianowicie takie, którego szkolnictwo ludowe jest stosunkowo świeże, początkujące, nie jest w stanie podyktować z góry systemu i planu nauki i że tego rodzaju usiłowania i dążenia do oryginalności bezwzględnej, do oryginalności z góry narzuconej, doprowadziłyby bardzo łatwo do spaczenia rzeczy a może nawet do karykatury. Oryginalnym można być, o ile ta oryginalność wydobywa się sama z siebie, o ile jest rezultatem długiej, usilnej pracy, o ile się opiera na doświadczeniu, rezultatach, myśli kierującej, która przez długi czas z samowiedzą postępuje i

działa. Oryginalność dobra wtedy może się wytworzyć, ale z góry powiedzieć, że nie chcemy systemu niemieckiego, francuskiego lub innego teraz, pod każdym względem musimy mieć dla siebie coś oryginalnego, toby nasze szkolnictwo na błędne wprowadziło tory.

Słyszałem tu jak i w komisyi szkolnej, gdzie ta rzecz była rozbieraną, że w szczególności system niemiecki dla społeczeństwa naszego jest niewłaściwy, że może lepiej innego systemu się chwycić. Jeżeli się nie mylę, była mowa o systemie angielskim czy francuskim czy też o tem, aby z tych różnych systemów stworzyć coś ekletycznego. Ja pod tym względem mam odmienne zdanie i sądzę, że na takim ekletycznym systemie na takim zlepku różnych systemów opierać się trudno i niepodobna. Nie chcę przesądzać czy system francuski, czy niemiecki jest lepszy, tylko widzę, że nie mamy środków i możności na francuskim się oprzeć. Ten system od nas tak daleko leży, dostępny tylko ludziom stojącym na wyżynie oświaty i wykształcenia. Te wszystkie drogi, któremiby mógł przeniknąć w całe nauczycielstwo nasze, są tak przecięte, że my nie mamy właściwie pod tym względem żadnego wyboru. Natomiast blizkość geograficzna, wzór praktyczny bezpośredni, dostępność języka i jego bogatej literatury, względy wreszcie ustawodawcze i polityczne, wszystko nas pcha do tego, ażeby się oprzeć na systemie niemieckim i ażeby go za podstawę przyjąć i z niego pełną dłonią korzystać. Z góry się zastrzegam przeciwko temu, ażebym myślał o ślepem niewolniczem naśladownictwie. Tego nie mam na myśli, lecz tylko to, że wybierając z tego co nam wysoka kultura i cywilizacya zachodu daje pod względem szkolnictwa, jego środków i urządzeń, na tem oprzeć co dla nas jest najbliższe i najpraktyczniejsze.

Mowa tu była o różnych szczegółach systemu szkolnego a w ogólności podniesiono kwestyą metody poglądowej i p. Herasymowicz postawił pod tym względem rezolucyą. Pozostawiam ocenieniu Wys. Izby, czy Wys. Izba uważa stosowne wejść na tę drogę, aby w pełnym komplecie decydować nietylko o urządzeniach szkoły, o prawnym stosunku szkoły i nauczycieli, ale i o planie nauki i o metodzie nauczania poszczególnych przedmiotów. Mnie się zdaje, że to nie należy do atrybucyi Sejmu, ale do egzekutywy i sądzę, że o ile pod tym względem pewna dyskusya jest możebna o tyle rozstrzyganie doprowadziłoby nas za daleko. Tyle pod względem formy. Co się zaś tyczy rzeczy samej, to ja stanowisko, które zajął p. Herasymowicz uważam za ostateczność. Niegdyś uczono w szkołach ludowych wszystkiego w sposób pamięciowy i to było złe, bo taki mechanizm, taka mechaniczność nauki zabijała treść, krępowała u młodzieży pewien szerszy pogląd i odejmowała interes do nauki. Nowe nasze szkolnictwo od chwili reorganizacyi przyjęło metodę nauki poglądową, system, który rozumuje, z pewnych danych wyprowadza pewne ogólniejsze wnioski, który umysł dziecięcy rozwija i kształci. Przyznam atoli otwarcie, że z jednej jednostronności wpadnięto w drugą. Zaczęto w tym kierunku rozwijanie umysłu przez rozmowę, pytania i odpowiedzi przesadzać i zapominano o tem, że szkoła powinna nietylko umysł rozwijać ale i dać środki do jego rozwoju tj. biegłość w czytaniu, rachowaniu i pisaniu. O ile odemnie zależy, mogę zapewnić, że Rada szkolna w tym kierunku świadomą jest swego zadania i ograniczając naukę poglądu do właściwej miary, wszędzie i zawsze, czy to przez inspektorów objeżdzających powiaty, czy przez inspektorów krajowych, czy przez konferencye nauczycielskie i załatwianie rozlicznych sprawozdań kładzie na to nacisk, że nauczyć czytać, rachować i pisać dobrze i biegle jest pierwszem i niewątpliwem szkoły ludowej zadaniem.

Była tu także mowa o budowie szkół, również nie po raz pierwszy i p. Herasymowicz cytował przykłady szkół bardzo kosztownych. Nie chcę wchodzić w przeszłość i nie chcę zaprzeczać, że w jednym lub drugim wypadku pod wpływem pewnego przesadnego zapału, czy gorliwości inspektora gmina niejedna porwała się do budowy szkoły, przechodzącej jej możność finansową, do budowy, która sprowadziła ciężary tak wielkie, że świeżo powstająca szkoła zamiast cieszyć się uznaniem i sympatyą, spotkała przezto się z goryczą i narzekaniem ludności. Pod tym względem muszę atoli Panom powiedzieć, że kierunek ten, o ile od władzy najwyższej t. j. od Rady szkolnej krajowej zależy, stanowczo się zmienił, Rada szkolna krajowa podjęła nawet inicyatywę, aby tym przesadnym, zbyt kosztownym budowom zapobiedz. Bierzemy kilka typów szkół, mianowicie szkół najtańszych drewnianych i murowanych i takich kilka typów w formie planów zaopatrzonych dokładnymi kosztorysami

rozsyłamy Radom okręgowym z poleceniem, aby się ich trzymały z wyjątkiem oczywiście wypadków, gdzie jakaś zamożna gmina lub fundator z własnego popędu chce budowę okazalszą wystawić. Mogę więc Wys. Izbę zapewnić, że obawy pod tym względem zachodzące są płonne.

Podniesioną została jeszcze jedna kwestya, i to niewątpliwie najdrażliwsza, to jest kwestya inspektorów. Szan. p. Herasymowicz, chociaż w tonie bardzo łagodnym, podniósł tu jednak kilka bardzo ostrych, surowych a zdaniem mojem nieusprawiedliwionych zarzutów, które muszę stanowczo odeprzeć. Podniósł mianowicie, że inspektorowie posuwają się do sekatur, że prowadzą politykę eksterminacyjną, polonizacyjną wobec Rusinów i t. d. i t. d.

Na to pozwolę sobie dwie rzeczy Wys. Izbie pod rozwagę poddać- Przedewszystkiem to, że o ile szkoły średnie znajdują się w bezpośredniem ręku Rady szkolnej krajowej, o ile dla Rady szkolnej jest rzeczą możebną wiedzieć i znać każdego nauczyciela w gimnazyum i każdego dyrektora i znać wszystkie tych szkół stosunki, bo szkół tych jest tylko 31, o tyle rzeczą jest wprost niemożliwą, ażeby Rada szkolna krajowa rządziła bezpośrednio kilku tysiącami szkół ludowych i całą armią ludowego nauczycielstwa. Jest rzeczą niemożliwą, aby Rada szkolna krajowa o każdym najdrobniejszym fakcie odbierała bezpośrednią wiadomość i ażeby przyjmowała ciągłą za to odpowiedzialność, bo ustawa stanowi co innego. Niech szan. Panowie zwrócą uwagę, że pierwszą instancyą wobec nauczycielstwa ludowego jest Rada szkolna okręgowa. Ta Rada szkolna okręgowa czyli też każdy powiat w swoim obrębie na polu szkolnictwa ludowego ma autonomią bardzo wielką wobec Rady szkolnej kraj., większą może, aniżeli ma Rada szkolna kraj. wobec władzy centralnej t. j. wobec Ministerstwa. A zatem wszystkie skargi, które tu podniesiono, tam w powiecie powinny być wniesione. Tam jest bezpośrednio ten inspektor, tam jest starostwo, delegaci nauczycieli i obywatelstwa, tam są delegaci obrządków i wyznań i tam trzeba podnieść, że inspektor nauczycieli sekuje, że w tem a tem miejscu źle postępuje, bo tam ten inspektor stanie sam i wprost odpowie czy to jest prawdą czy nie. Jeżeliby Rada szkolna okręgowa nie spełniła żądania, wtedy jest droga rekursu czy skargi do Rady szkolnej kraj. Ale nie mogę nazwać właściwem, że poseł w Sejmie skarzy inspektora, którego tu nie ma, że przytacza szczegółowe fakta, o których na razie ja powiedzieć nie mogę, czy miały się rzeczywiście tak, jak je poseł Herasymowicz przedstawił. Niewielu jest takich, którzy ukarani przez władzę a ukarani słusznie, przyjmują karę bez uczucia, że się im stała krzywda. Łatwo więc każdemu z szan. panów nieznającemu sprawy dokładnie być z tej strony w błąd wprowadzonym. Czemu się zaś zupełnie dziwić muszę, to temu, że p. Herasymowicz opiera się tu na opinii pisemka, „Głos nauczycieli“, które znam dopiero od niedawna, o którem wiem jednak, że gorycz, żółć i duch burzenia hierarchii nauczycielskiej założyły sobie w tem właśnie pisemku swoję siedzibę. Co się tyczy kwestyi politycznej, to mogą szan. posła zapewnić, że Rada szkolna kraj. ma politykę i prowadzi ją w sposób nieubłagalny. Polityka ta polega jednak na jednej zasadzie, na tej mianowicie, że ze szkół a przedewszystkiem ze szkół ludowych politykę wyklucza. (Brawa). Szkoła nie jest polem ani dla Polaków ani dla Rusinów do robienia polityki (Brawo).

Na te skargi, które słyszałem z ust posła Herasymowicza, że inspektorowie polonizują, odpowiem, że słyszałem lubo nie głośno wypowiadane skargi, że oni rusinizują a Polacy tem czuli się pokrzywdzeni. Więc to jest rzecz zapatrywania i sposobu, jak się z pewnych faktów lub fakcików wyciąga wnioski, a na ten sposób ja zgodzić się nie mogę. Mogę Wys. Izbę jedynie zapewnić, że polityki Rada szkolna kraj. w szkole nie ścierpi, a zarazem, że inspektor działający z tego stanowiska i myślący tylko o dobrze szkoły ze strony Rady szkolnej krajowej znajdzie wobec możebnych skarg i zarzutów politycznej natury nie chwiejność i wątpliwość, ale bardzo stanowczą obronę, i bardzo stanowcze poparcie. (Liczne brawa).

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Nie miałem zamiaru zabierać głosu w dyskusyi szkolnej, jednakowoż jeden ustęp mowy sz. pana wiceprezydenta Rady szkolnej tak wprost odnosił się do zapatrywań, które ja tak tu w Wys.

Izbie przy innej okazyi, jak też w komisyi szkolnej wypowiedziałem, że czuję się w obowiązku tylko w kilku słowach wyjaśnić moje zapatrywania w tym względzie i wykazać, że żądając wykształcenia i wybudowania szkoły samoistnej, rodzimej, na gruncie naszych własnych tradycyj narodowych opartej, nie żądam nic tak niezgodnego z doświadczeniem światowem a nawet z doświadczeniem niemieckiem, o które Szan. Wiceprezydent Rady szkolnej radzi się nam opierać. Nasamprzód, ja nigdy nie żądałem i nie uważałbym za stosowne dążyć do oryginalności dlatego tylko, aby być oryginalnym, mianowicie aby mieć co innego jak Niemcy mają. Tem mniej chciałbym doradzać przyjęcie systemu francuskiego czy angielskiego, bo uważam je z tej samej przyczyny za nieprzydatne dla nas, dla której uważam kopiowanie wzorów niemieckich za nieprzydatne dla nas, a to z tej przyczyny, że każdy naród ma swoje własne tradycye, swój temperament, swój własny rodzaj umysłu. Ale mnie się zdaje, że jest jednakowoż pewien grunt wspólny pomiędzy nami, ten grunt wspólny znajdujemy w następującej prawdzie, że geniusz łączy wszystkie narody.

Weźmy genialnych pisarzy, genialnych filozofów, genialnych ludzi nauki wszystkich narodów, a widzimy, że ze wszystkich wieje duch pokrewny i że są nawzajem zrozumiali dla siebie, bo wszyscy zbliżają się do wyżyn prawd odwiecznych, trwałych. Tymczasem, jeśli porównujemy nie ludzi nauki i pisarzy genialnych, ale jeśli porównujemy drobiazg rzemieślniczy i szablonowy, to widzimy, że w ich zapatrywaniach zachodzą nadzwyczajne różnice pomiędzy sposobem myślenia jednego narodu a drugiego, tak dalece, że przestają być nawzajem zrozumiali dla siebie, bo z zamiłowaniem i jak na przekór uwydatniają to, co narody jeden od drugiego dzieli i odstręcza.

Dlatego też jeden z Niemców. — Schopenhauer, w tym sensie powiedział o narodach:

„Alle schimpfen über einander und alle haben Recht“.

Bo jeśli naród znajduje się na niskim nastroju ducha, zasklepiony w sobie indywidualnie, jeśli nie korzysta z tych skarbów, które literatura światowa daje, a do której przyczyniają się wszystkie narody, to traci to czucie z prądem cywilizacyjnym i staje się czemś podrzędnem, odrębnem. Naród kostnieje w tych formach, które były przydatne kiedyś, a które skostniałe nie mogą być przydatnym dla innych narodów wzorem.

Powiedziałem, że genialni pisarze wszystkich narodów należą do jednej rodziny. Jeżeli więc do pewnego stopnia wyraziłem obawę, czy nie nadto kopiujemy wzór niemiecki, to ta obawa nie odnosi się do twórców nauki pedagogicznej niemieckiej. Nie obawiam się ani Pestalozzego, adi Fichtego, ani Herbarta. Ci trzej geniusze, którzy stworzyli system pedagogiczny niemiecki, dosięgli do wyżyn przedwiecznych i trwałych; te prawdy mają zastosowanie do całej ludzkości, tak do nas jak do Niemców. Ale jeśli przyjmuję to, co geniusz niemiecki stworzył, to nie przyjmuję tego, co biurokracya niemiecka porodziła, (brawo) i jeślibym nie chciał widzieć bezmyślnego zastosowania wzorów niemieckich, to tylko dlatego, że biurokratyczny system znajduje w samych Niemczech przeciwników. Niedawno pojawiła się książeczka, która podaje zapatrywania bardzo licznego grona nauczycieli ludowych niemieckich, książeczka pod tytułem: „Unnatur der modernen Volksschule“ przez Wigge i Martina, i wykazuje, że ten system szablonowy zaprowadzony w szkołach niemieckich, system nauczania nauk przyrodniczych, wtajemniczania w naturę, przez opisy drukowane, że ten system nie jest zastosowany do psychologii dziecka i dlatego ci nauczyciele, którzy reprezentują bardzo liczne grono nauczycieli niemieckich, radzą dodać do tego planu nauk ciągłe wycieczki i to, co ten biurokratyczny system osiąga drukowanymi opisami natury, to radzą osiągać wskazywaniem na żywą naturę, t. j. działać bezpośrednio na zmysł spostrzegawczy a nie na myśl, która u dziecka jest jeszcze mało wyrobiona. To jest system naturalny.

Chociaż system ten jest wskazany przez Niemców, to przyjąłbym go, bo zdaje mi się, że dla natury słowiańskiej, która w takiej bliskości żyje z przyrodą, której geniusz i sympatye tak wiecznie oddane są w tem głębokiem poczuciu przyrody, które przebija się w naszych pieśniach ludowych, że dla naszej natury słowiańskiej to uczenie się na tle rzeczywistości, na księdze przyrody jest najwłaściwsze.

Nie wykluczam systemu niemieckiego, ale wykluczam szablon niemiecki.

Idźmy dalej.

Panowie wiecie, że zwyczajny system szablonowy nauczania języków przepisuje uczenie

się za pomocą gramatyki. To jest tak, jakby się chciało uczyć chodzić za pomocą nauki o anatomii i nie pozwalało dziecku ruszyć się z miejsca pierwej, aż zda egzamin z anatomii porównawczej. Mam chłopca, którego uczę po grecku metodą konwersacyjną? I jakiejże książki używam? Niemieckiej. W samych Niemczech a nawet we Wiedniu są szkoły, gdzie uczą po łacinie metodą konwersacyjną. Nie odwracam się od Niemców, lecz odwracam się od szablonu i czerpię w żywym zdroju postępu i wiedzy, który się tak w Niemczech jak i w innych krajach objawia.

Te dwa przykłady sądzę wystarczą, aby wykazać, w jakim sensie to rozumiem, że mamy się starać o wykształcenie samoistne, że mamy się posiłkować innymi narodami, ale nie iść niewolniczo za szablonem biurokratycznym.

Pozwolę sobie dodać, że w ten sam sposób na każdem polu działają wszystkie narody. Proszę wziąć Węgrów na polu kolejowem. Czy myślicie Panowie, że „Zonentarif", taryfa strefowa, którą Baross zaprowadził, powstała w jego głowie. Nie, to nie było rzeczą nieznaną, bo przecież Hertzka w Wiedniu stworzył teoryę. Baross tylko pierwszy miał odwagę ją zastosować. To jego oryginalność. A jakie korzyści mieli Węgry za to, że znalazł się człowiek, który odważył się być oryginalnym i wziąć prawdę ztamtąd, gdzie była i zastosować ją w Węgrzech i zrobić to, by one wyprzedziły w tem wszystkie inne narody.

Jeżeli więc żądam samoistnego rozwoju na gruncie tradycyj narodowych, to nie wykluczam, abyśmy nie korzystali z wzorów obcych. Owszem, przeciwnie. Ja bym chciał, aby ci, którzy mają odpowiedzialność za prowadzenie naszego szkolnictwa ludowego, znali wszystko, co się dzieje w obcych krajach, ale szukali nie szablonu, ale żywego zdroju wiedzy i prawdy. To wszystko jedno czy ta prawda była pierwotnie wygłoszoną w Niemczech, czy w Anglii, lub gdzieindziej. Prawda ta, jako taka, należy do wszystkich narodów i jabym jedynie chciał, ażebyśmy Polacy pierwsi ją zastosowali i wtenczas wyprzedzimy na polu wychowania inne narody europejskie. Bo my mamy tylko początki edukacyi, a tam gdzie rozwój jest w początkach, tam łatwiej oswobodzić się od skostniałego szablonu, tam łatwiej jest zastosować najrozmaitsze nowe pomysły, bardziej odpowiadające prawdziwej psychologii ludzkiej, aniżeli rutyna utarta. Jeśli takie pomysły pojawiają się w Anglii, w Niemczech, to mają do walczenia z ogromną tradycyą i rutyną, tam muszą się bez porównania dłużej dobijać o to, ażeby przyszły do zastosowania, a my możemy zaraz w tej chwili wprowadzić je w czyn i odnosimy tym sposobem ogromną korzyść, bo wyprzedzamy inne narody.

A w dodatku przecież mamy i my naszą własną tradycyą. A Komeński? rodem z Morawy przecież on był kierownikiem szkoły w Lesznie. Komeński, którego „Orbis pictus" książka malowana natury była wzorem tego systemu poglądowego, który teraz pod nazwą systemu Pestalozzego uchodzi za treść nauki niemieckiej — on przecież był w Polsce.

A później my mamy mnóstwo wzorów w pracach komisyi edukacyjnej, mamy mnóstwo myśli edukacyjnych w korespondencyi Czackiego z Kołłątajem, my mamy mnóstwo najszlachetniejszych myśli edukacyjnych w Trętowskiego „Chowannie". Proszę — czemuż my nie mamy czerpać także z własnego zdroju myśli edukacyjnych? Jeśli mówiłem o potrzebie samoistnego wychowania, to wcale nie wykluczałem korzystania z obcych wzorów, ze wspólnego skarbu światła i wiedzy ogólno ludzkiej, ale głównie miałem na myśli wychowanie na tle narodowem i oparte na tradycyach narodowych (Brawo! żywe oklaski).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Dyskusya jest zamkniętą, głos ma p. Romańczuk.

P. Romańczuk. De kotri słowa pana Wiceprezydenta Rady szkilnoji krajewoji sponukujut mene skazaty takož kilka słiw. Skazaw pan Wiceprezydent, szczo i jeho pohlad ciłoji Rady szkilnoji, jest teper takyj, szczo łežyt zariwno w interesi ruskim i polskim, szczoby w seminarjach uczytelskich w wschidnij Hałyczyni utrakwizm buw w ciłij powni perewedenyj i szczoby uczenyky seminaryj w riwnoj miri mohły pryswoity sobi jazyk ruskyj jak i polskyj. Ja pryjmaju toje zajawłenie do myłoji widomosty, odnakož muszu skazaty, szczo faktycznyj stan dosy tym pohladm ne widpowidaje. Zhadaju tilko oden prymir: oto w semiryi mu-

żeskij u Lwowi, kotra składaje sia z trech lit nauki i kursu pryhotowlajuczoho, na tim kursi pryhotowlajuczim i na perszim roci w ruskim jazyci ani oden predmet ne podaje sia, rozumije sia okrim nauki jazyka ruskoho i religii, kotryj poślidnyj predmet w zahali dla Rusyniw podaje sia po rusky a dla Polakiw po polsky, a ruskyj jazyk jako predmet nauki tak samo wykładaje sia po rusky jak polsky. Otże po takim zajawłeniu z kompetentnoji storony spodiwaju sia, szczo w tim wzhladi nastupyt widpowidna zmina.

Druha sprawa:

Pan wiceprezydent widosław wsiaki żałoby i rekryminacyi szczo do inspektoriw szkilnych okrużnych do rad szkilnych okrużnych. Poneże odnakoż besida buła o żałobach iz stanowyska nacyonalnoho, to muszu skazaty szczo własno toje połe dla ruskoji narodnosty jest o stilko ohranyczene, szczo w radach szkilnych okrużnych ruska narodništ duże mało jest zastupłena. Buwajut rady szkilni okrużni, hde okrim predstawytela ruskoho obriadu inszych zastupnykiw Rusyny ne majut. Otże trudno im tam wystupaty z takymy sprawamy, jesły ony ne majut dostatocznych predstawyteliw. Pożadano otże bułoby, szczoby rady szkilni okrużni buły tak złożeni, szczoby tam, hde sut szkoły dwojaki i ruski i polski, takoż predstawyteli narodu odnoho i druhoho buły w widpowidnim czyśli.

Tretia uwaha buła ta, szczo iż szkił narodnych polityka bezwzhladno powynna buty wykluczena. Ja hodżu sia i z tym pohladom i spodiwaju sia, szczo toj pohlad, kotryj teper ne jest szcze w pownij miri zastosowanyj, piśla toho zajawłenia w powyszij miri na buducznist bude perewedenyj.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia dwa wnioski przedłożone w rozprawie ogólnej. Pierwszy wniosek p. hr. Reya brzmi następująco: (czyta) Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zastanowił się nad korzyścią i możnością założenia lub przeniesienia jednego z seminaryów nauczycielskich do zamku oleskiego i zdał o tem sprawę Wys. Sejmowi na najbliższej sesyi a ewentualnie przedłożył mu odpowiednie wnioski.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Drugi wniosek jest p. posła Herasymowicra. Jestto właściwie rezolucya, która brzmi (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby niezwłocznie przystąpił do gruntownej reformy systemu edukacyjnego w szkołach ludowych tak pod względem metody nauki jakoteż pod względem planu nauki, w tym kierunku, ażeby metoda nauki o rzeczach z poglądu była ograniczona do mniejszych rozmiarów, zaś metoda memorowania przyjętą za główną podstawę i ażeby szemat przedmiotów i objętość tychże zastosowane były do faktycznych potrzeb narodowych".

Kto tę rezolucyą popiera, zechce rękę podnieść.

(Dostateczna liczba) Ruzolucja jest dostatecznie poparta. Dyskusya ogólna wyczerpana, głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. JE. ks. Czartoryski. Panowie! Zazwyczaj kiedy po długiej i wyczerpującej dyskusyi sprawozdawca przychodzi do głosu, to zabiera się przedewszystkiem do walki z oponentami, a nie zapoznaję, że są okoliczności, w których walka taka może być i ponętna. Jednakowoż to nie ma dzisiaj miejsca, gdyż żaden z Panów, którzy dotąd mówili o przedmiocie, będącym na porządku dziennym, nie oświadczył się ani przeciw wnioskowi komisyi, ani przeciw jej sprawozdaniu. Raczej powiedziałbym, że niejeden z szanownych mowców w tym samym duchu, w jakim jest napisane sprawozdanie, poszedł jeszcze trochę dalej. Uważam więc dyskusyę, która się dziś odbyła, z pewnymi małymi wyjątkami, raczej za wymianę zdań o przedmiocie niesłychanie dla kraju naszego ważnym. Z tego względu byłoby bardzo ponętne dla tego, który się dziś z urzędu zajmuje tem pytaniem jako sprawozdawca, wejść w tok tej wymiany zdań i także swoje zdanie obszernie wypowiedzieć. Jednakowoż zważywszy na krótki czas, który nam do obrad w ogóle pozostaje i na wyczerpujące mowy, które były w tym przedmiocie wypowiedziane, będę się starał ograniczyć do rozmiarów możliwie skromnych.

Jak już wspomniałem mowcy, oświadczyli się za tem, co jest wypowiedziane w sprawozdaniu. Szanowny p. Rey podniósł nadto myśl, której nie było w sprawozdaniu t. j. przeniesienia seminaryów z większych miast nie powiedziałbym na wieś ale do miast mniejszych—

o ile myśl jego zrozumieć mogłem. Otóż nie zapoznaję możliwych korzyści tej zmiany, którą proponuje p. Rey. Może byłyby i ujemne strony i możeby nie dały się osiągnąć wszystkie te korzyści, które sobie p. hr. Rey osiągnąć obiecuje. Nie jestto kontrargumentem, co mówię, ale podaję tylko do rozwagi. Jeżeli p. Rey dąży do tego, ażeby ten kandydat na przyszłego nauczyciela uczył się niejako w tem wiejskiem powietrzu, w którem przeznaczeniem jego jest później działać, to nasuwa się, mnie przynajmniej, wątpliwość, czy małe miasto czy miasteczko jest tem miejscem, w którem powietrze pożądane rzeczywiście wieje. Kto zna mniejsze miasta i miasteczka nasze, niech sądzi sam o tem, jakie to powietrze tam wieje, czy to jest rzeczywiście to wiejskie, gospodarskie powietrze, w którem później ten nauczyciel działać będzie, czy całe otoczenie, w któremby tam żył, rzeczywiście przysparzałoby mu tego ducha, do którego wywoływania dąży p. Rey. To jest jednak tylko wątpliwość, a ostatecznie w każdym razie pytanie, nad którem warto się zastanowić. Będzie to rzeczą władzy szkolnej krajowej i co do tego ja upoważniony nie jestem ze strony komisyi ale osobiście nie mogę mieć nic przeciw temu, aby ta kwestya została wzięta pod rozwagę.

Dalej powiada p. Rey o tendencyi, która jest wyrażoną w sprawozdaniu t. j. aby wyszukiwać kandydatów na przyszłych nauczycieli głównie w tej warstwie, w której nauczyciele ci mają potem żyć i działać — wśród włościan. Ta myśl jest podniesiona w sprawozdaniu. Nie powiedziałbym, żeby się można wyłącznie na niej oprzeć, bo naprzód może tych kandydatów nie będzie podostatkiem, a następnie może i nie wszyscy, którzy wychodząc z warstwy włościańskiej potem, gdy przejdą przez seminaryum nauczycielskie, przez tę naukę i przez to otoczenie, które ich tam oczekuje, gdy wrócą do swojej wsi owiani będą tym duchem, którego sobie życzy p. Rey t. j. po prostu mówiąc chłopskim duchem, aby pamiętali o genezie swego pierwszego życia, o tej warstwie, z której wyszli. Mnie się zdaje, że niejeden przykład uczy, że ten, co z jednej klasy wychodzi a potem po przebyciu pewnej nauki do tej klasy społecznej wraca, nie zawsze zatrzymuje te wyobrażenia i tego ducha, który w nim panował kiedy był pierwotnie członkiem tej warstwy. Ale zawsze jestto kwesya ważna i komisya za nią się oświadczyła.

Co do tych skarg a raczej obaw często powtarzanych, ażeby synowie chłopów wszedłszy czy to do seminaryów czy do innych szkół, zanadto wyzbywają się żywiołu tej ludności wiejskiej, to przyznaję się, że osobiście obaw tych nie podzielam. Przeciwnie, wszak wszyscy wiemy, jakie jest przywiązanie nieprzezwyciężone naszych gospodarzy wiejskich i powiem nietylko mniejszych ale i większych do tej ziemi, do tej gleby, jakie dążenie, tęsknota u nas za tą ziemią i każdy dąży do tego, ażeby mając cośkolwiek majątku, cokolwiek grosza zaoszczędzonego, ażeby nie przenieść się do miasta ale pozostać na wsi i grunt kupić. Więc ja tu niebezpieczeństwa w tym kierunku absolutnie nie widzę, raczej widzę dążenie wszystkich warstw i prędzej widzę dążenie warstw miejskich ku wsi niż odwrotnie.

W gorących słowach wspomniał p. Brykczyński o tym stosunku, o tem usposobieniu naszego społeczeństwa wobec pracy ręcznej i fizycznej i ja nie mogę jak tylko osobiście podzielać jego zdanie.

Przechodząc do przemówienia szanownego p. Herasymowicza, uznaję w zupełności to, co powiedział na wstępie swej mowy, że chce mówić przedmiotowo i bezstronnie. Rzeczywiście z wyjątkiem ostatniego ustępu swego przemówienia ściśle się słów tych trzymał, a przyznaję, że wymiana zdań o tem wszystkiem, co on powiedział, byłaby bardzo zajmująca, gdyby nie to, że zapuszczał się w takie szczegóły naszego szkolnictwa, w które mi napisawszy raz o tem swe zdanie w sprawozdaniu, które przez komisyę stało przyjęte — zapuszczać się trudno.

Szanowny mowca słusznie odwołał się do słów księcia Marszałka, o tym kapitale inteligencyi, który potrzeba wydobyć z warstw niższych zapomocą zorganizowania szkolnictwa Jednakowoż później zdaje mi się, że stanął w sprzeczności z temi dążeniami, bo jak świadczy rezolucya, którą przedłożył i cała ta część jego przemówienia, w której mówił o systemie nauki, zaznaczył pewne dążenie do obniżenia poziomu nauki, do obniżenia metody, do ukrócenia planu nauki. Więc ja mam prawo powiedzieć, że on się wstrzymuje od wydobycia tego kapitału inteligencyi z młodzieży naszej szkolnej, skoro nie chce utrzymać nauki na dzisiejszym poziomie t. j. na poziomie, jaki wskazuje plan obecnie przyjęty.

Wspomniał poseł Herasymowicz o marszałku Zyblikiewiczu — i sprawozdanie o tem wspomina — o jego gorących, śmiałych usiłowaniach w kierunku doprowadzenia naszego szkolnictwa w pewnych częściach do praktyczniejszych skutków i wyników.

Jeźli jednak p. Herasymowicz, aż tak daleko poszedł, że mówił o nauce odbywającej się w kurnej chacie, udzielanej przez tego, jak go nazwał najskromniejszego nauczyciela (przez co ja mogę rozumieć tylko nauczyciela z mniejszą kwalifikacyą), to muszę powiedzieć, że wszyscy, którzy pragną z naszej młodzieży wydobyć ów kapitał intelligencyi, nie mogą sobie życzyć, aby ta nauka odbywała się w kurnej chacie, gdzieby miejsce było zaledwie na 10 dzieci i gdzie p. Herasymowicz widać nie chce mieć nawet komina, gdzieby więc i ta nauka była wskutek tego nieco zadymioną.

Bardzo ważne było to, co p. Herasymowicz powiedział o dawnej metodzie mechanicznej. Zarzucił on poniedąd sprawozdaniu, że tam powiedziano, iż dawna metoda mechaniczna jest przestarzałą. Otóż skoro zważymy, że sprawozdanie wspomina, że w nowej metodzie niektórzy nauczyciele idą za daleko i że trzeba do pewnego stopnia wrócić do dawnej metody mechanicznej, to przezto jeszcze nie mówimy, że my wolimy dawną metodę. Że się idzie za daleko w tem, co się uważa za dobre, to nie jest dowodem, że to dobre potrzeba zarzucić i dawnem zastąpić. Że wszelkie działanie, które polega tylko na środkach mechanicznych jest gorsze od działania, które polega na indukcyjnej metodzie i na żywej metodzie oglądania rzeczy tak jak one są, wszak to nawet dyskusyi nie podlega. Że jednak przytem nie potrzeba środków mechanicznych zaniedbywać to jest to, co sprawozdanie powiedziało, że i na czem można się opierać przy dawaniu wskazówek do ewentualnej zmiany, które jednakowoż zdaniem komisyi szkolnej nie powinny dotykać systemu, tylko zaradzać, aby w tym systemie nie szedł nauczyciel za daleko.

P. Harasymowicz mówił o braku sił nauczycielskich, w tym względzie jest on w zgodzie z Radą szkolną i komisyą szkolną. Mówił że trzeba pomnożyć liczbę seminaryów nauczycielskich. Tu nie ma powodu do sprzeczki, wszyscy się bowiem na to zgadzamy, a komisya szkolna proponuje właśnie pomnożenie seminaryów.

Dalej mówił p. Herasymowicz o sekaturach, na które nauczyciele są narażeni ze strony inspektorów. Tu z mego stanowiska zarówno sprawozdawcy, jak i posła nie mam żadnego powodu do dawania odpowiedzi. Raz dlatego, że odpowiedź została już daną ze strony szanownego wiceprezesa rady szkolnej krąjowej, a powtóre dlatego, że ani posła ani sprawozdawcy nie jest rzeczą wchodzić w te szczegóły, które ani od Sejmu, ani od pojedynczego posła nie zależą. Jeżeli ustawa istniejąca a zwracam się tu do tego stosunku polityczno narodowościowego, — nawiasem mówiąc, była to chwila przemówienia, kiedy szan. poseł powiedział prawie dosłownie: „mówiłem dotąd przedmiotowo, a teraz będę mówił o narodowości.“ — jeżeli, powtarzam ustawa odpowiada celom, to potem żależy wszystko od przeprowadzenia ustaw i rozporządzeń, czy się dzieją rzeczy słuszne czy niesłuszne. Za ustawę odpowiada ciało prawodawcze, bo jest w jego mocy tę ustawę zmienić, za wykonanie zaś odpowiadają Rząd i jego organa. Pojedynczy zaś poseł, do któregokolwiek bądź stronnictwa, lub narodowości należący, nie może się, co do praktyki, identyfikować z organami rządu. Otwarcie to powiadam imieniem mojem własnem, że gdyby się działy rzeczy niesłuszne wobec jednej czy drugiej narodowości czyto w służbowych stosunkach szkolnych czy innych, to jabym nigdy takiego postępowania nie bronił; owszem znajduję, że gdyby krzywdę wyrządzano jednej narodowości, byłoby obowiązkiem członków drugiej narodowości, dobijać się, aby one się nie działy i aby krzywd nie było. (Brawo — brawo).

Jednakże o ile nie można brać odpowiedzialności, o tyle nie można też twierdzić, że te krzywdy działy się lub nie. Już wiceprezes Rady szkolnej odpowiedział w tym względzie, a ja nie mam nic do dodania. Muszę tylko wspomnąć o jednym szczególe. Słyszeliśmy nie wiem 2gi, 3ci czy 4ty raz, że w seminaryach nauczycielskich utrakwistycznych nauk udzielają nie równomiernie w jednym i drugim języku. Otóż przypominam sobie, że zeszłego roku, czy dwa lata temu w komisyi szkolnej sejmowej była o tem obszerna dyskusya i wtedy obecny na posiedzeniu komisyi komisarz rządowy a względnie reprezentant Rady szkolnej krajowej, na podstawie planu nauk w seminaryach nauczycielskich, powiedział to samo, co dziś wiceprezes Rady szkolnej, t. j. że co do języka w tych seminaryach, gdzie jest utrakwizm, nauka jest

mniej więcej równo podzieloną Mniej więcej dlatego, że godziny spiewu, kaligrafii i gimnastyki nie wchodzą w rachubę. Wobec takiego oświadczenia komisya musiała nabrać przekonania, że tu krzywdy nie ma, chyba znowu w wykonaniu. No, ani nie mamy obowiązku w komisyi szkolnej, ani sposobności, ani nie jesteśmy do tego przez Sejm uprawnieni, żeby się przekonywać naocznie, bo trzebaby godzinami i dniami całymi tam być obecnym, aby się przekonać, czy wszystko wedle planu się dzieje. Z drugiej zaś strony sądzę, że i p. Herasymowicz także naocznie i namacalnie nie przekonał się o tem, czy jego twierdzenia zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy. Zdaje mi się więc, że tu o polemice mowy dalej być nie może.

Co się tyczy wniosku szanownego posła, to ja się z nim absolutnie zgodzić nie mogę i śmiem twierdzić to zarówno imieniem własnem jak i imieniem komisyi, a to dlatego, że jest on wręcz przeciwnym zapatrywaniom, które wyraziła komisya.

P. Herasymowicz dąży w nim do całkowitej zmiany systemu i wzywa wprost, aby wrócić do systemu dawnego. Komisya szkolna twierdzi jednakowoż w swojem sprawozdaniu, że system obecny jest dobry, a robi tylko uwagę, aby w tym kierunku nie przesadzać i nie zaniedbywać metody mechanicznej, ale ze zmianą systemu komisya zgodzićby się nie mogła, abstrahując już od tego, czy na dzisiejszem posiedzeniu po absolutnem niewyczerpaniu tego przedmiotu możnaby tak z lekkiem sumieniem nad tem głosować.

Pozwolę sobie twierdzić, że gdyby komisya chciała już nie o szczegółach, ale choćby o głównych zasadach tego systemu radzić, to potrzebowałaby na to kilka miesięcy, a Sejm znowu paru tygodni, żeby się dostatecznie nad tem zastanowić.

Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo.

Ale w pospiechu zmianę tak ogromnej wagi zawotować, zdaje mi się, dla Sejmu jest rzeczą niemożliwą.

Poprawka p. Merunowicza ostatecznie nie została jeszcze poparta, ale mu odpowiem, że z mej strony nie mam powodu do polemizowania, bo w tej kwestyi zdania mogą być różne: p. Merunowicz chce osobny fundusz ustanowić, a komisya proponuje podwyższenie rocznej dotacyi. Mogą być więc różne zapatrywania a ja nie mam polecenia od komisyi oświadczenia się w tym lub owym kierunku.

Najwięcej osobiście zgadzam się z tem, co p. Szczepanowski tak gorąco i stanowczo wypowiedział. Z jego słów wiała życzliwość dla szkolnictwa, jak w ogóle ze strony innych mowców bez wyjątku i z jego słów wiał szczery duch obywatelski, a ja jemu, jak w ogóle wszystkim innym , mogę tylko podziękować za poparcie dążeń komisyi.

Zupełnie zgadzam się z jego zapatrywaniem, że z jednej strony nauka u nas odpowiadać powinna kierunkom swojskim, temperamentowi narodu, ale z drugiej strony tak samo, jak on nie chce wykluczać tego, czem obcy mogą nam być wzorem, a czy to jest w Niemczech, czy we Francyi, czy w Anglii, czy gdzieindziej, to ostatecznie jest obojętne.

Może, gdybyśmy bliżej przypatrzyli się systemom szkolnictwa ludowego w tych różnych krajach, możebyśmy doszli do tego niespodziewanego rezultatu, że nie byłaby między tymi systemami tak wielka różnica, podczas kiedy my tu spieramy się jakby o zasady, wielce różniące się jedne od drugich. Może doszlibyśmy do tego, że w gruncie rzeczy ta pierwsza elementarna nauka w szkołach ludowych, jest mniej więcej tak samo udzielaną we Francyi, w Niemczech, jak i w innych krajach, chyba może w Anglii nie.

Rzeczywistym wzorem różnych kierunków, zdaje mi się, a zresztą członkowie Rady szkolnej lepiej wiedzą odemnie, — może być dla nas kraj mniejszy, ale gdzie są ludzie niezmiernie tędzy i właśnie w tej sprawie gorący, t. j. Szwecya. — Na wszystkich wystawach powszechnych, gdzieśmy widzieli dobre ławki szkolne, gdzieśmy widzieli ułożenie systemu, planu naukowego, zawsze była Szwecya na pierwszym miejscu i od Szwecyi wzięliśmy także to, co tak odpowiada zapatrywaniom dziś wypowiedzianym, mianowicie: uszanowanie dla pracy fizycznej, dla pracy rąk.

Od Szwecyi przyszła do nas nauka zręczności, która dzięki Bogu w naszym kraju tak

bardzo się rozpowszechnia. Więc rzut oka na Szwecyę byłby bardzo pożądanym.

Co do tych wzorów już powiedziałem, że ustanawiając plan, metodę, sposób nauczania, władza szkolna musi zawsze to mieć przed oczyma, że wykonuje zadanie pedagogiczno-wychowawcze. Cóż jest główną zasadą pedagogiczną przy wychowywaniu czy to jednostek czy całych generacyj? Główną zasadą jest doprowadzenie do pewnej równowagi w celach i w środkach.

Nie system jeden do ostateczności doprowadzony jest zbawienny, natomiast równowaga różnych systemów jest jednem z głównych zadań wychowawczych, pedagogicznych w ogóle na świecie. Gdzie są dwa kierunki, tam być może, iż jeden jak drugi jest dobry, a gdy jeden z nich więcej zaniedbany, to pierwszym obowiązkiem wychowawcy jest dążyć do usunięcia tego zaniedbania. I dlatego jabym powiedział, że o ile szkoły mają odpowiadać przy wychowaniu naszej młodzieży temperamentowi naszego narodu, o tyle i w takim razie nie idźmy za daleko, bo możebyśmy przyszli do przekonania, że i w naszym temperamencie są takie momenta, które potrzebowałyby nie pielęgnowania, ale może odzwyczajenia. Więc i w tem dogodzeniu zachciankom własnym, własnemu temperamentowi, może własnym wadom możnaby pójść za daleko, i wobec tego równowaga sprowadzona za pomocą obcej nauki, obcych wzorów wcale nie źle wpłynąć może. (Brawo!).

Za jedno z głównych zadań uważam, a przyjęcie wniosków moich przez komisyę upoważnia mnie do wypowiedzenia tego dobitnie, za jedno z głównych zadań uważam, zadanie, o którem może od 20 lat za mało się mówi, t. j. to zadanie, aby wlać naprzód w nauczycielstwo, a przez nie w uczniów, w młodzież, trochę więcej tego ducha narodowego, obywatelskiego, który jest rzeczywiście u nas zaniedbany, (Brawo!) a zaniedbany na korzyść pewnego ducha li tylko biurokratycznego. Panowie! o ile mi się zdaje, nauczyciele zanadto w tym kierunku są prowadzeni, wychowywani, nauczani, zanadto czują się oni urzędnikami a za mało obywatelami. A przecież w naszym kraju jest to o wiele jeszcze ważniejszem zadaniem, niż w innych krajach (brawo!). W innych szczęśliwszych krajach nauczyciele są ograniczeni do swego zawodu, do swego zadania zawodowego, podczas gdy w naszym kraju obok zadania zawodowego, nauczyciel nasz, czy ludowy, czy szkół średnich, ma zadanie obywatelskie, ma zadanie wlewania ducha obywatelskiego w te masy, w te warstwy, które tego ducha dotąd w niedostatecznym stopniu posiadają.

Ażeby zaś nauczyciel poczuwał się do tego obowiązku, potrzeba dwóch rzeczy; po pierwsze wskazówek formalnych, albo przynajmniej pozwolenia ze strony władzy, po drugie współczucia, współdziałania i pomocy żywej z całego serca mu danej ze strony otaczającego go obywatelstwa (Brawo!) Jeżeli do tego dojdzie, to wtenczas będziemy mogli cieszyć się tem, że mamy język własny w szkołach, jak go mamy w sądzie i administracyi. Dopóki tego ducha nie będzie, dopóty będziemy mieli martwe litery, ale skutku rzeczywistego na serce, umysł i poczucia obowiązków w naszej młodzieży mieć nie będziemy. (Brawo!)

Owóż w tym duchu także komisya starała się wypowiedzieć swoje zdanie tak w sprawozdaniu samem, jak w swoich wnioskach, a gdy zresztą przeciw tym wnioskom głosy się tu nie podniosły, przeto kończę, prosząc, aby Panowie zechcieli wnioski te przyjąć. (Długotrwające brawa i oklaski.)

P. hr. Rey. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. hr. Rey ma głos do sprostowania faktu.

P. hr. Rey. Szanowny p. Brykczyński zastrzegł się najsolenniej przeciwko temu, czego ja nie powiedziałem.

(P. Brykczyński Proszę o głos).

Ja nigdzie nie mówiłem o pogardzie stanu włościańskiego przez klasę wyższą, ale nadzwyczaj stanowczo i jasno zaznaczyłem, że dawne błędne pojęcie, mniej lub więcej zaszczytnej pracy tkwi jeszcze w całej mierze na dole, u tych warstw, gdzie tkwić nie powinno; ztąd jest skutek, że włościanin, wykształciwszy się, nie chce wracać do roli, i ztąd skutek, że syn rzemieślnika, wykształciwszy się, woli być dyetaryuszem w starostwie, niż wracać do rzemiosła swego ojca.

To powiedziałem, ale nigdy tego nie podniosłem, aby to niestosowanie się do naszych

warunków społecznych istniało u warstw wyższych.

Książę Marszałek. Poseł Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński. Nie przeczę, że szanowny p. hr. Rey w przemówieniu swojem to, co teraz wyraził, miał na myśli, jednakże stanowczo twierdzę, że powiedział wyraźnie, że społeczeństwo nasze do tej pory nie pozbyło się pogardy dla pracy fizycznej i chłopa. Ja odpowiedziałem nie na to, co p. hr. Rey myślał, ale na to, co mówił. Bo, proszę Panów, to, co się mówi w tej Wysokiej Izbie, w tej Wysokiej Izbie nie zostaje, ale idzie poza jej mury, a nie chciałbym, aby słowa te, chociaż w innej myśli może wypowiedziane, w tym właśnie składzie Sejmu, jaki jest, nie były odparte.

Książę Marszałek Co do formalnego traktowania nadmieniam, że do wniosków komisyi są trzy poprawki: Pierwsza p. Merunowicza; nad nią głosować będziemy przy drugim ustępie wniosków komisyi; druga poprawka p. Reya odnosi się do punktu 6., mówi bowiem o powiększeniu liczby seminaryów nauczycielskich i wnosi, aby jedno z nich było umieszczone w zamku Oleskim. Jest jeszcze trzecia poprawka, a właściwie rezolucya dodatkowa Głosowanie nad nią może się odbyć teraz po zamknięciu dyskusyi ogólnej, ponieważ wkracza ona w zmianę systemu naukowego szkół ludowych. Jest to poprawka p. Herasymowicza, a brzmienie jej jest następujące (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby niezwłocznie przystąpił do gruntownej reformy systemu edukacyjnego w szkołach ludowych tak pod względem metody nauki, jakoteż pod względem planu nauki w tym kierunku, iżby metoda nauki o rzeczach z poglądu była ograniczoną do najmniejszych rozmiarów, zaś metoda memorowania przyjęta za główną podstawę i ażeby szemat przedmiotów i objętość tychże zastosowaną była do faktycznych potrzeb narodowych."

Poprawka ta została popartą, możemy tedy nad nią głosować. Kto przyjmuje poprawkę p. Herasymowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Rezolucya nie została przyjętą. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku komisyi.

Sprawozdawca J E. p. ks. Czartoryski (czyta):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90 do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E p. ks. Czartoryski (czyta):

„II. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na rok 1892 pod rubryką XXIII. poz. 66. „pożyczki na budowę szkół" wstawiła większą kwotę".

Książę Marszałek. Do tego punktu jest poprawka p. Merunowicza, która brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący dodatek do wniosku II. komisyi szkolnej, mianowicie: należy wziąć pod rozwagę utworzenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół na wzór istniejącego już funduszu pożyczkowego na budowę koszar".

„Na razie upoważnia się Wydział krajowy, ażeby zwroty pożyczek, które dotychczas udzielane były ze skarbu krajowego na budowę szkół, obracał na nowe pożyczki bezprocentowe dla gmin na ten sam cel".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. ks. Cartoryski. Muszę oświadczyć, że nie jestem upoważniony przez komisyę do przyjęcia tego wniosku Co do mojej osoby nie jestem mu przeciwny.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Przyznaję się, że kiedy p. Merunowicz stawiał swój wniosek, słyszałem tylko jego część pierwszą, drugiej części wniosku nie dosłyszałem. Zgadzam się z częścią pierwszą, ale z częścią drugą zgo-

dzić się nie mogę i mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że część druga zmienia preliminarz budżetu szkolnego na rok 1891, bo idąc za myślą wnioskodawcy, należałoby wykreślić z pozycyi dochodów obecnego preliminarza zwroty z poprzednio udzielonych pożyczek.

Dlatego nie uprzedzając wcale intencyi Wysokiej Izby, upraszam szanownego wnioskodawcę, ażeby zechciał się zgodzić na opuszczenie części drugiej wniosku, która rzecz przesądza i oświadczam ponownie, że zgadzam się z częścią pierwszą, która poleca zastanowienie się nad sprawą utworzenia funduszu na budowę szkół, ale nie mogę się zgodzić z częścią drugą, która ten fundusz już stwarza.

Książę Marszałek. PP. sekretarze zwrócili moją uwagę, że wniosek p. Merunowicza nie został poparty.

Proszę tedy przedewszystkiem o poparcie. Kto wniosek p. Merunowicza popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Żądaniu szanownego przewodniczącego komisyi budżetowej sądzę, stanie się zadość formalnie, jeżeli dostojny książę Marszałek podda pod głosowanie oddzielnie pierwszą i drugą część mego wniosku. Przedmiotowo rzecz biorąc, zwracam uwagę, że jeżeli wobec faktu, który komisya uznała i co uznają wszyscy w tej Izbie, którzy zajmują się specyalnie szkolnemi sprawami, że kwota 15.000 zł. preliminowana w budżecie szkolnym na zasiłki dla gmin na budowę szkół jest niewystarczającą na ten cel, Wysoka Izba raczy się przychylić do mego zapatrywania, ażeby tych 12.000 zł., o które chodzi, było użytych na zasiłki na budowę szkół, to jest obojętną rzeczą, czy Wysoka Izba raczy powziąć tę uchwałę w 10 minut prędzej czy później — czy przy sprawozdaniu komisyi szkolnej czy budżetowej.

Zwracam uwagę, że cyfry nie mamy, jeżeliby Wysoka Izba z mojem zapatrywaniem się zgodziła, to p. sprawozdawca przy rozprawie nad budżetem szkolnym, który stoi na porządku dziennym jako najbliższy przedmiot, może zmienić cyfrę Przy uzasadnieniu mego wniosku zwracałem zresztą uwagę, że chodzi tu o powiększenie kwoty na zasiłki na budowę szkół z 15.000 zł. na 27.000 zł. Jeżeli Wysoka Izba raczy się przychylić do zapatrywania, aby niegłosować nad drugą częścią mego wniosku, to będzie na to miejsce przy rozprawie nad budżetem szkolnym i dlatego też ewentualnie zastrzegam sobie głos do postawienia mego wniosku przy tej rozprawie. Jednakże sądzę, że przedmiotowo obojętną jest rzeczą, czy teraz czy potem nad tem głosować będziemy i dlatego proszę o przyjęcie mego wniosku.

Poseł dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Muszę potwierdzić to, co szanowny mowca powiedział, a mianowicie, że wniosek jego jest tej natury, że wprawdzie cyfry nie ma, ale wydatek jest. Zasadniczo jestem przeciwny wnioskom tego rodzaju i muszę odradzać Wysokiej Izbie uchwalanie właśnie takich wniosków, w których nie ma cyfry wydatku postawionej wyraźnie, a w rezultacie przecież wydatek nastąpić musi.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. ks. Czartoryski. Zwracam uwagę, że komisya szkolna dążyła do tego, ażeby ta cyfra wstawioną została do budżetu dopiero na rok 1892.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód pod głosowanie ustęp II. wniosku komisyi. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp II. jest przyjęty.

Podaję teraz pod głosowanie pierwszą część wniosku p. Merunowicza, która opiewa (czyta):

„Mianowicie należy wziąć pod rozwagę utworzenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół na wzór istniejącego już funduszu pożyczkowego na budowę koszar“.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp pierwszy wniosku posła Merunowicza jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp drugi wniosku p. Merunowicza, który opiewa (czyta): „Na razie upo-

ważnia się Wydział krajowy, ażeby zwroty pożyczek, które dotychczas udzielane były ze skarbu krajowego na budowę szkół, obracał na nowe pożyczki bezprocentowe dla gmin na ten sam cel", zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Ustęp drugi wniosku p. Merunowicza nie jest przyjęty.

Przystępujemy do ustępu III. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

III. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na r. 1892 wstawiła odpowiednią kwotę na dodatek do płacy dla tych nauczycieli, którzy pobierają rocznie 200 zł.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Harasymowicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Harasimowicz ma głos.

P. Harasymowicz. Ja pozwolu sobi do III. toczki postawyty poprawku, kotra zmeżaje do toho, szczoby od tych dodatkiw wykluczyty wsich uczyteliw i uczytełek, kotri ne majut kwalifikacyi. Piśla mojej hadki punkt maje tak zwuczyty:

„Sojm wzywaje Radu szkilnu krajewu, szczoby do budżetu szkilnoho na rik 1892 wstawyła widpowidnu kwotu na dodatok do płatni dla tych uczyteliw z patentom kwalifikacyjnym, abo egzamynom źriłosty, kotri poberajut riczno 200 zł."

Dumaju, szczo ta poprawka je sprawedływa i szczo Wysoka Pałata do nej prychyłyt sia.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Herasymowicza, która brzmi: „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na rok 1892 wstawiła odpowiednią kwotę na dodatek do płacy dla tych nauczycieli z patentem kwalifikacyjnym lub egzaminem dojrzałości, którzy pobierają rocznie 200 zł.", zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca J. E p. ks. Jerzy Czartoryski. P. Herasymowicz wnosi, żeby ten dodatek, o którym mowa we wniosku komisyi, ograniczyć do tych młodszych nauczycieli, którzy mają odpowiednią kwalifikacyę. Ja ze stanowiska przyjętego przez komisyę szkolną muszę się tej poprawce sprzeciwić.

Nauczycieli w ogóle, którzy pobierają 200 zł. jest 374. Oczywiście między nimi są tacy, którzy mają i tacy, którzy nie mają jeszcze kwalifikacyi. Ale jeżeli wychodzimy ze stanowiska, że trzeba przyjść w pomoc, choćby tym nauczycielom, którzy są najgorzej uposażeni, jeżeli zważymy, że brak kwalifikacyi nie znaczy jeszcze, że nauczyciele ci nie mają studyów, lecz że nie mieli oni czasu do uzyskania kwalifikacyi, jeżeli zważymy, że jedni i drudzy są w nader pożałowania godnem położeniu materyalnem, to znajduję, że niesłuszną rzeczą byłoby robić różnicę pomiędzy nimi.

Proszę panów, ci właśnie, którzy nie mają jeszcze kwalifikacyi, są w tem położeniu, że oprócz udzielania nauki szkolnej muszą się sami uczyć celem uzyskania kwalifikacyi i ci właśnie zasługują, żeby ich przedewszystkiem uwzględniono.

Cieszy mnie, że nie ma opozycyi przeciwko zasadom, jakie postawiła komisya szkolna w swoich wnioskach, zaś co do szczegółów sądzę, że powinni być uwzględnieni ci, którzy owszem podwójną pilnością starają się dojść do kwalifikacyi. Z tego powodu utrzymuję wnioski komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie poprawkę p. Herasymowicza. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje wniosek trzeci komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wniosku IV. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

IV. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby przy układaniu odnośnych książek szkolnych oraz przy nauce w piątym i szóstym roku nauki codziennej, tudzież przy nauce dopełniającej uwzględnione były więcej niż dotychczas dzieje kraju rodzinnego.

Książę Marszałek. Do wniosku IV. głos ma p. Władysław hr. Koziebrodzki.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wysoki Sejmie! Z największem zadowoleniem przyjdzie mi głosować za tą rezolucyą, postawioną przez szanowną komisyę, gdyż znajduję, że rezolucya jest niezbędnie potrzebną i wskazaną.

Zbytecznem jest w tem dostojnem zgromadzeniu i w tej Wysokiej Izbie dowodzić potrzeby jak największego rozszerzania w szkole ludowej wiadomości z dziejów kraju rodzinnego, bo rozszerzenie tej wiadomości budzi miłość dla kraju, podnosi uczucie i uszlachetnia, a zarazem przez tę naukę dzieci czerpać będę łatwe oświecenie o obowiązkach obywatelskich. A artykuł pierwszy ustawy z 2. lutego 1885 roku żąda tego przedewszystkiem Wiadomo jest panom, że wszystkie wykłady w szkole ludowej odbywać się muszą na czytankach. Otóż te czytanki są obecnie cośkolwiek pod tym względem poprawione, jednak nie do tego stopnia, żeby rezolucya komisyi szkolnej nie była potrzebną.

Przypatrzmy się panowie tym czytankom. Otóż mam pod ręką pierwszą czytankę. Widzimy, że w niej na 125 artykulików mieszczą się w niej 3 takie, które dotyczą dziejów kraju rodzinnego, a kończą się one na chrzcie Mieczysława. Weźmy drugą czytankę. Otóż w tej czytance na 175 przedmiotów, które są umieszczone, jest 9 takich, które dotyczą historyi kraju rodzinnego, a kończą się one na Władysławie Warneńczyku.

Ponieważ panowie, te dwie książki służą po większej części we wszystkich szkołach, więc wiadomości o dziejach kraju rodzinnego kończą się na Władysławie Warneńczyku.

Jest panowie jeszcze 3. czytanka, ale ta w wyższych tylko szkołach ludowych jest używaną. Tam na 187 przedmiotów jest 13 ustępów, które dotyczą historyi kraju rodzinnego, a kończą się na Janie III Czy wobec tego rezolucya nam przedstawiona przez szanowną komisyę szkolną nie jest niezbędną, raczcie panowie osądzić. Ale to nie dość; aby w takiej szkole ludowej nauczyciel mógł dokładniej kształcić uczniów w historyi kraju rodzinnego, potrzebuje sam książek pomocniczych.

W roku zeszłym Rada szkolna krajowa część tych książek usunęła i naonczas z przyjaciółmi moimi politycznymi pp. Stanisławem Stadnickim i Mieczysławem Reyem wniosłem interpelacyą do Komisarza rządowego, zapytując, kiedy książki usunięte innemi zastąpione będą.

Pozwólcie panowie, że odczytam odpowiedź, jaką wtedy dał Komisarz rządowy na posiedzeniu z dnia 11. listopada 1889 r. Otóż co do zastąpienia tych książek, które zakazane były, te usłyszeliśmy słowa (czyta):

„Mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Rada szkolna krajowa uczyniła wszystko, co potrzeba, ażeby nauczycielom ludowym wskazać dzieła, z którychby mogli rozszerzać wiedzę swą w zakresie historyi Polski.

Nadto ustanowiona została specyalna komisya, której powierzono opracowanie planu podręcznika historyi Polski dla niższych klas szkół średnich. Podręcznik ten będzie można zalecić także dla bibliotek szkół ludowych.“

Otóż nie wiem, czy książka ta wyszła, zdaje mi się, że nie, a więc jest brak wielki, niezastąpiony w bibliotekach szkół ludowych. Nie chcę żadnych stawiać w tej sprawie rezolucyj, wyrażam tylko życzenie, aby książka, o której wspominał Komisarz rządowy, jak najprędzej została wydaną. (Brawo.)

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

P. sprawozdawca J. E. ks. Jerzy Czartoryski. Mogę tylko podziękować w imieniu komisyi za te słowa poparcia, które tu p. Koziebrodzki wypowiedział, gdyż żądanie jego zawarte jest także w sprawozdaniu i we wniosku komisyi.

W sprawozdaniu jest powiedzianem, jakie książki są potrzebne dla dorastającej młodzieży wychodzącej ze szkół. Wniosek, który miałem zaszczyt odczytać jest pod tym względem wyraźną wskazówką i mamy nadzieję, że będzie uwzględniony przez władze szkolne.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 4-ty wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wniosku 5 tego.

Sprawozdawca p. J. E. ks. Jerzy Czartoryski (czyta).

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby pomnożył liczbę posad inspektorów szkolnych, na razie

przynajmniej o tyle, aby żaden inspektor nie miał więcej niż sto szkół do nadzorowania.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek piąty, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. J. E. ks. Jerzy Czartoryski (czyta).

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w możliwie krótkim czasie przystąpił do utworzenia co najmniej dwóch nowych seminaryów nauczycielskich.

Książę Marszałek. Zapisany do tego punktu p. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Do toho wnesenia roblu poprawku, kotru Wysoka Pałata izwołyt pryniaty. Poprawka moja zwuczyt:

„Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby w możływo korotkym czasi prystupyw do witworenia szczo najmensze 2 nowych seminaryj uczytelskich z wykładowym jazykom ruskim.

Toje żadanie moje jest sprawedływe, tak samo jak persze. Motywowaty jeho ne budu, bo buło wże ne raz w toj Wysokoj Pałati osnowno motywowane. Odkłykuju sia tolko do motywiw p. Romańczuka, kotryj swoho czasu wyhołosyw w Wysokoj Pałati poperajuczy swoje wnesenie o potrebi odnoj seminaryi z jazykom wykładowym ruskim.

Książę Marszałek. Poprawka p. Herasymowicza brzmi: „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w możliwie krótkim czasie przystąpił do utworzenia co najmniej dwóch nowych seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. E. Jerzy ks. Czartoryski. Ja tej poprawki nie mogę przyjąć, a to nie z zasadniczych względów, lecz ze względu na obecny stan rzeczy.

Najprzód stwierdzam, że wniosek komisyi nie zdąża wcale do wykluczenia języka ruskiego z przyszłych nowych seminaryów. — Komisya szkolna przedewszystkiem zaznaczyła potrzebę w ogóle powiększenia liczby seminaryów. — Gdzie te seminarya mają być utworzone kolejno, o tem była także dyskusya.

Pierwsza myśl w komisyi była, aby wskazać primo loco jedno nowe seminaryum we wschodniej części kraju, a jedno w zachodniej. Jednakże na uwagę, że możeby się okazało, że w pierwszym rzędzie dwa seminarya może we wschodniej części kraju są potrzebniejsze, na tę uwagę zmodyfikowano wniosek i nie oznaczono, gdzie te seminarya mają być założone.

Stało się to w tej myśli, aby uwzględnienia stosunków językowych we wschodniej części kraju nie wykluczać. Żeby zaś formalnie tu powiedzieć, „językiem wykładowym ma być język ruski“, temu się muszę sprzeciwić z dalszych następujących powodów. Naprzód osobiście a powtóre jak znam usposobienie komisyi szkolnej także i jej imieniem. Komisya szkolna nie byłaby za tem, aby uchwalać, że językiem wykładowym ma być język ruski, gdyż chciałaby, jeżeli seminaryum powstanie we wschodniej części kraju, aby było utrakwistyczne, gdyż dążeniem komisyi jest, aby unikać wszystkiego, coby mogło sprowadzić rozdział, lecz popierać wszystko to, co wspólną pracę, dążenie, łączenie się może wspomagać.

Zastanawiano się zresztą i nad tem, gdzie seminaryum w pierwszym rzędzie ma być ustanowione.

Komisya uważa to za rzecz władzy szkolnej, która ma do dyspozycyi dotyczące daty i która może decydować o tem, gdzie to seminaryum ma być.

Z tych powodów imieniem komisyi oświadczam się przeciw rezolucyi p. Herasymowicza, chociaż ani osobiście ani imieniem komisyi nie zapoznaję potrzeby pielęgnowania języka ruskiego w tej części kraju i co do wykształcenia nauczycieli ludowych.

Książę Marszałek. Podaję najpierw poprawkę p. Herasymowicza, która jest zmianą wniosku komisyi. — Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz podam do głosowania wniosek komisyi a potem dodatek p. Reya — Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Wniosek p. Reya brzmi: (czyta). „Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zastanowił się nad korzyścią i możnością założenia lub przeniesienia jednego z istniejących seminaryów nauczycielskich do zamku Oleskiego i zdał o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi a ewentualnie przedłożył mu odpowiednie wnioski“. Kto ten dodatek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Dodatek ten jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 7. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1891. Sprawozdawca p. Madeyski ma głos. **(Alg. 195).**

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 195):

P. Stan. hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta).

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony preliminarz wydatków i dochodów funduszu szkolnego.

II. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków XVI. i XXII.

III. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków XIII. i XXI.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych rubryk preliminarza.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta).

A.

Wydatki krajowego funduszu szkolnego na rok 1891.

Dział I.

Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych.

Rubr. I.

Poz. 1 do 3. Na pokrycie niedoboru z powodu płac nauczycieli i nauczycielek etatowych, tudzież z powodu remuneracyi dla katechetów na rok 1890/91 wedle preliminarzy Rad szkolnych okręgowych 451.196 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta).

Rubr. II.

Poz. 4. Na mniejsze potrzeby szkolne 41.272 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjęta. Proszę pana sprawozdawcę przeczytywać od razu więcej rubryk, chyba że będzie kto głosu żądał do jakiej rubryki.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta).

Rubr. III. p. 5. Na przybory naukowe 16.683 zł.

Rubr IV. p 6. Na konferencye okręgowe 18.963 zł.

Rubr. V. p. 7. Na biblioteki okręgowe 4.125 zł.

Rubr. VI. p. 8. Na rozmaite wydatki 11.696 zł.

Rubr. VII. p. 9. 10. Na utrzymanie szkół nowych 22.613 zł.

Rubr. VIII. p. 11. Na nauczycieli i nauczycielki nadetatowe na r. 1890/91 265.898 zł.

Rubr. IX. p. 12. Zaliczki zwrotne dla funduszów okręgowych 20.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki od III. do IX. włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta).

Dział II.

Własne wydatki funduszu szkolnego krajowego.

Rubr. X. p. 13. 14. Substytucye 23.146 zł.

Rubr. XI. p. 15—18. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye 3.775 zł.

Rubr. XII. p. 19. Adjuta —

Rubr. XIII. p. 20. 21. Remuneracye i zapomogi 34.321 zł.

Rubr. XIV. p. 22. Remuneracye dla inspektorów okręgowych 2 000 zł.

Rubr. XV. p. 23. 24. Podatki i daniny 650 zł.

Rubr. XVI. p. 25. Koszta podróży i dyety 1.000 zł.

Rubr. XVII. p. 26—28. Dodatki pięcioletnie 213.222 zł.

Rubr. XVIII. p. 29. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.

Rubr. XIX. p. 30. Emerytury 5.000 zł.

Rubr. XX. p. 31 - 58. Dary z łaski 4.218 zł.

Rubr. XXI. p. 59. 60. 61. 62. Potrzeby szkół ogólnej natury 5.892 zł.

Rubr, XXII. p. 63. 64. Rozmaite wydatki 250 zł.

Rubr. XXIII. p. 65. 66. Zasiłki na budowę szkół 15.000.

Razem 1,173.720 zł.

P. Merunowicz. Proszę o głos do rubr. XXIII.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

Przedewszystkiem muszę się wytłumaczyć, dlaczego trudzę Wys. Izbę przy tej rozprawie. Chodzi o podwyższenie zasiłku na budowę szkół Uczyniłem w tej sprawie wniosek formalny, ten wniosek został przekazany uchwałą z 29. października komisyi budżetowej, lecz komisya budżetowa nie raczyła spełnić polecenia danego jej przez Wys. Izbę i zdania swojego o tym wniosku nie wypowiedziała.

Ponieważ teraz ta rzecz przychodzi do stanowczego rozstrzygnienia, to mnie zniewoliło, że muszę w tej sprawie głos zabrać. Zamierzam prosić o podwyższenie tej kwoty z 15000 na 30 000 tj. o jej podwojenie. Szanowny sprawozdawca jeneralny komisyi budżetowej odradzał od tego i powiedział, że „jak Rejtan“ położy się i będzie bronił kraju przeciwko zamachowi z mojej strony dążącemu do podniesienia tej kwoty (p. Biliński: Nie do nowego funduszu, to nie jest to samo).

Otóż rzeczywiście bardzo mię dziwi zkąd ta szczególna gorliwość szanownego sprawozdawcy komisyi budżetowej, gdy chodzi o to, ażeby pewnej liczbie gmin przyjść z pomocą w kosztach budowy szkół, kiedy ta sama komisya budżetowa w innej rubryce mianowicie w rubryce wydatków na budowę dróg gminnych milczkiem bez żadnej uwagi godzi się na podwyższenie w stosunku do kwoty uchwalonej na r. 1890 o 70.000, mianowicie w rubryce 131. zamiast jak na rok 1890 było uchwalonych na bezzwrotne zasiłki 160.000, wstawia komisya budżetowa 230 000 zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego....

P. Stanisław Badeni: Proszę o głos.

...Nie jestem temu zupełnie przeciwnym, ażeby tę pozycyę podnieść o te kilkadziesiąt tysięcy, ale tego Panowie nie zaprzeczycie, że jeśli jest rzeczą pożyteczną i pożądaną w tamtej pozycyi podnieść wydatek, że przecież to nie jest tak bardzo niewłaściwem i tak bardzo nie na czasie, ażeby podnieść także o skromną kwotę 15.000 zł. pozycyą przeznaczoną na przyspieszenie budowy szkół wobec budżetu pięciomilionowego.

Powołam się na świadectwo reprezentantów Rady szkolnej krajowej i p. komisarza rządowego czy ta sprawa nie jest dla wielu gmin nadzwyczaj piekąca. Niech raczą poświadczyć ci panowie, ile to egzekucyj jest teraz w toku przeciw gminom, ażeby zmusić je do szybszego wznoszenia nowych budynków szkolnych albo rozszerzania istniejących z powodu większej liczby uczniów. Komisya szkolna w sprawozdawiu swojem wyraziła to cyframi jak dalece nagląca zachodzi potrzeba podwyższenia kwoty na zasiłki dla gmin na budowę szkół.

Powtarzać tego nie będę wobec tak poważnego świadectwa komisyi szkolnej, ale uprasza bardzo, aby Wysoka Izba raczyła zgodzić się na drobne stosunkowo podwyższenie tego zasiłku z 15.000 na 30.000. Sądzę, że ten bu-

dżet wcale się nie obciąży, kombinacyj rachunkowych komisyi budżetowej wcale to nie naruszy, jeżeli Wysoka Izba stosunkowo tak drobnostkową kwotę uchwalić raczy. Wszakże zwracam uwagę, że pomiędzy Wydziałem krajowym a komisyą budżetową zachodzi dość znaczna różnica w obliczeniu doniosłości centa, różnica ta stanowi dość znaczną kwotę, więc czy 15.000 więcej czy mniej będzie uchwalone w budżecie szkolnym, to zdaje mi się, w tej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy Wydziałem krajowym a komisyą budżetową w ustanowieniu doniosłości centa podatkowego, to bardzo snadnie da się załatwić. Obawiam się, że wystąpienie szanownych członków komisyi budżetowej przeciw tej tak niewinnej poprawce wykaże jak trudno jest w tej Wysokiej Izbie przeprzeć cośkolwiek przeciw zdaniu komisyi budżetowej. Jednakowoż ośmielam się zaapelować do tych Panów, że dziwnem byłoby, gdyby Panowie przeciw tej kwocie zanadto dosadnie występowali (p. Romańczuk: Dodaj pan, że sprawozdawca komisyi budżetowej zasiada w komisyi szkolnej). Przypomnę tylko, co mi poddał p. Romańczuk, że przewodniczącym w komisyi budżetowej jest poseł, który jest także członkiem komisyi szkolnej, że więc jako członek komisyi szkolnej nie zechce może zbijać bardzo dosadnie twierdzenia komisyi szkolnej, która w sprawozdaniu swojem dowodzi, że potrzeba rzeczywiście podwyższenia na zasiłki dla gmin dla budowy budynków szkolnych. Raczcie więc Panowie przyjąć mój wniosek, który budżetu nie zepsuje a wielu gminom przyjdzie z pomocą.

Książę Marszałek. Poseł Merunowicz wnosi, ażeby w rubryce XXIII. podnieść cyfrę z 15.000 na 30.000. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma zapisany p. Stanisław Badeni.

P. Stanisław hr. Badeni. P. Merunowicz rozpoczął swe przemówienie od odparcia poufnej rozmowy swej z jednym z moich kolegów z komisyi budżetowej; to jest istotnie rzecz nieco za daleko idąca, bo jeżeli będziemy odpierać nie tylko to, co w Izbie, ale i to, co nam poufnie w rozmowie ktoś na kurytarzu powie, to staniemy przed zadaniem, któremu nie wiem czy będziemy mogli sprostać. Dalej w to się wdawać nie będę, ale muszę oświadczyć, że istotnie mam zaszczyt być członkiem komisyi szkolnej i dlatego tu stoję na stanowisku, jakie komisya szkolna zajęła i w tej chwili na tem stanowisku stoję Komisya szkolna proponowała a Wysoka Izba uchwaliła, aby Wydział krajowy zastanowił się nad tem i wstawił w budżet na r. 1892. kwotę, jaka się okaże potrzebną a wyższą od obecnej na cele budynków szkolnych.

Stojąc więc na stanowisku komisyi szkolnej, której zdanie szanowny poseł Merunowicz tak wysoko poważa, a którą to opinię jego ja także podzielam, nie mogę być przeciwny wnioskom komisyi szkolnej, które zresztą zostały już uchwalone, bo właśnie przez przyjęcie tych wniosków Wysoki Sejm uchwalił, ażeby na rok 1892. polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie tej kwestyi i wstawienie odnośnej kwoty do budżetu na r. 1892.

Więc ja nie tylko podzielam zdanie tej poważnej komisyi szkolnej, o której powadze wspomniał p. Merunowicz, ale nadto podzielam i zdanie jego samego, który przed chwilą postanowił wniosek a Wysoka Izba uchwaliła, ażeby Wydział krajowy zastanowił się nad kwestyą założenia oepowiedniego funduszu. Więc naprzód uchwaliliśmy, że Wydział krajowy ma w porozumieniu z Radą szkolną rzecz tę zbadać i na rok 1892 wstawić wyższą kwotę, następnie że Wydział krajowy ma się zastanowić nad kwestyą utworzenia funduszu, a obecnie chcemy niejako unieważnić jednę i drugę uchwałę i uniemożliwić Wydziałowi krajowemu zastanowienie się nad tą rzeczą, co nie leży w mojej intencyi a nie wiem czy i w intencyi pana wnioskodawcy.

Jeżeli przeto na podstawie wniosków dwóch komisyj i na postawie swej własnej uchwały Wysoka Izba sama uznała, że należy się nad rzeczą zastanowić, i poruczyła to Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową, to jest prostą konsekwencyą, aby na razie cyfry nie wstawiać

Proszę jednak, ażeby Wysoka Izba z tego nie wysnuła wniosku, iż ja albo komisya przeciwni jesteśmy obfitszemu dotowaniu odnośnej pozycyi. Nie tylko nie jestem przeciwny, owszem jestem nawet zwolennikiem tego, ale chcę iść zasadniczo.

Tego rodzaju rzeczy nie powinny być uchwalane dorywczo na podstawie wniosków w dysku-

syi przedstawionych, ale jak to komisya szkolna i komisya budżetowa proponują, na podstawie zbadania przez Wydział krajowy i Radę szkolną krajową i na podstawie wniosków, które przy preliminarzu na rok 1892 zostaną przedstawione.

Proszę Panów tej opozycyi naszej nie uważać jako opozycyą przeciwko rzeczy samej i przeciwko pozycyi, której podwyższenia sobie życzymy, ale przeciwko sposobowi wprowadzenia tej rzeczy na 1891.

Co się tyczy tego, że nie ma mowy o zachwianiu jakiejś kombinacyi rachunkowej, to kwestyę tę pozostawiam dyskusyi jutrzejszej nie bez pewnej obawy. Jak panowie wiecie jest pewna kwota przeznaczona na dotacye kasy krajowej, kwota która pozostanie ze zwrotu zaliczek uchwalonych.

Wszelkie wydatki zatem, jakie panowie uchwalicie, nie będą miały innego skutku jak tylko ten, że będziemy musieli kwotę tę na dotacyę kasy krajowej zmniejszyć.

P. Merunowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek P. Merunowicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Merunowicz. Przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi szkolnej postawiłem wniosek, składający się z dwóch części.

Pierwsza część zmierzała do tego, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, czy Radzie szkolnej krajowej, zastanowienie się nad potrzebą ustanowienia funduszu pożyczkowego na budowę szkół — a druga część, bez postawienia cyfry, zmierzała do tego, ażeby tych 12.000 zł., które są preliminowane we wnioskach komisyi budżetowej w rubryce „dochody“, tytułem zwrotu pożyczek dotychczas udzielanych gminom na budowę szkół — ażeby ta kwota nie była inkamerowaną, ale użytą na dalsze pożyczki. Otóż szanowny przewodniczący komisyi budżetowej sprzeciwił się tej drugiej części mego wniosku, zaprotestował on przeciwko temu, ażeby przy sprawozdaniu komisyi szkolnej załatwiane były kwestye budżetowe i zwrócił moją uwagę na niewłaściwość tej dążności, ażeby bez postawienia cyfry, żądać powzięcia takiego wniosku, który właściwie należy do zakresu budżetu. Przyznaję mu w tem racyę.

(P. Stanisław hr. Badeni. In merito nie jestem przeciwny.)

Teraz przychodzi kwestya budżetowa. Jestem przekonany, że wielka część posłów, idąc za uwagą szanownego przewodniczącego komisyi budżetowej, głosowała przeciw drugiej części mojego wniosku z tego powodu, że nie chcieli ci panowie załatwiać kwestyi budżetowej przy sprawozdaniu komisyi szkolnej.

Ja więc teraz przy budżecie cyfrę tę podnoszę i przeczę stanowczo, jakoby moja poprawka w czemkolwiek sprzeciwiała się wnioskowi komisyi szkolnej.

(P. Chrzanowski. Proszę o głos)

W uchwale, powziętej przy sprawozdaniu komisyi szkolnej jest mowa o tem, co ma Rada szkolna uczynić przy układaniu preliminarza na rok 1892, a tu chodzi o cyfrę na rok 1891. O nic ja więcej nie proszę, jak tylko po prostu o podwyższenie tej cyfry z 15.000 na 30 000 zł. To jest jedyna dążność mojego wniosku.

Nie mogę także zostawić bez odpowiedzi uwag szanownego mowcy poprzedniego, jakobym ja z rozmowy prywatnej uczynił użytek w tej Wysokiej Izbie. To nie było prywatnie,

(P. Stanisław hr. Badeni. Ale prywatnie!)

tylko przemawiał jeneralny sprawozdawca komisyi budżetowej.

(P. Biliński. Proszę o głos.)

Otóż zdawałoby się, że to jest głos, z którymby się liczyć potrzeba.

Głos Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani p. Chrzanowski i p. Biliński. Głos ma p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Bardzo krótko będę mówił. Wniosek p. Merunowicza sprzeciwia się pośrednio uchwale powziętej przed chwilą przez Wysoki Sejm na wniosek komisyi szkolnej.

Albowiem na wniosek tej komisyi uchwalono właśnie, ażeby powiększenie funduszu na zasiłki gminom na budowę szkół rozstrzygnął Wydział krajowy i krajowa komisya szkolna i przedłożyła Sejmowi wnioski do budżetu na rok 1892.

Jeżeli Wysoka Izba tak już uchwaliła, przeto mimo mojej chęci, nie mogę głosować za wnioskiem p. Merunowicza, ażeby fundusz wspomniany podwyższyć już na rok 1891.

Wysoka Izba uchwaliła, że sprawę powiększenia tego funduszu ma dopiero rozpatrzeć komisya szkolna i Wydział krajowy i przedłożyć wnioski na rok 1892. Mimo więc mojej chęci, powtarzam, nie mogę głosować za wnioskiem p. Merunowicza.

Książę Marszałek. P. Biliński ma głos.

P. dr. Biliński. Jestem zmuszony zabrać nieco czasu Wysokiej Izbie, ponieważ p. Merunowicz osobiście mnie kilka razy apostrofował w tej dyskusyi.

Otóż sądziłem, że chociaż się jest sprawozdawcą generalnym budżetu, to wolno jednak prywatnie jaką uwagę zrobić o tem, co koledzy w dyskusyi mówią.

Nauczył mnie jednak p. Merunowicz, że cokolwiek powiem, to ma charakter oficyalny. Jestto dla mnie bardzo pochlebne, ale w tym wypadku nie chciałem mówić oficyalnie.

Jeśli zaś chce oficyalnie znać moje przekonanie o tej sprawie, to muszę powtórzyć, co powiedziałem pierwotnie, że jestem stanowczym przeciwnikiem tworzenia nowych funduszów, bo się przekonałem, że my tworzymy fundusze, pożyczamy pieniądze na drogie procenta a potem pożyczamy je znowu na procenta sobiem samym.

Całkiem odrębną jest kwestyą, co robić w tym wypadku. Otóż p. Merunowicz zarzuca prezesowi komisyi budżetowej, że — jakżeż mam powiedzieć — jak gdyby go w pole wyprowadził. Takie wrażenie to na mnie zrobiło. P. Merunowicz tak mianowicie argumentuje: Ponieważ przewodniczący przy komisyi budżetowej przy pierwszej dyskusyi tylko formalne podnosił argumenta przeciw jego rezolucyi i prawdopodobnie dlatego Wysoka Izba jej nie przyjęła, przeto gdy poseł Merunowicz stawia swój wniosek merytoryczny, to prezes już nie powinien przeciwko temu przemawiać. Jak gdyby nie było możebnem być przeciwko czemuś naprzód z powodów formalnych a potem materyalnych.

Otóż w pierwszym wypadku Wysoka Izba orzekła, że prezes komisyi budżetowej miał racyę, a w drugiem mam nadzieję, że to samo orzeknie. Co się tyczy tego drugiego wypadku, to zapytuję Panów, co za racyę miałaby uchwała Wysokiej Izby, wzywająca Wydział krajowy, ażeby na przyszły rok przygotował kwestyę podwyższenia dotacyi, jeżeliby chciała równocześnie dziś podwyższyć tę dotacyę. W takim razie lepiejby było pierwszej uchwały nie powziąć. We wszystkich przecież parlamentach, parlament nie uchwala większych wydatków bez porozumienia się naprzód ze swoim organem wykonawczym, nie poleciwszy mu, aby rzecz zbadał i ocenił o ile to się da zrobić. Naturalnie Wysoki Sejm ma także prawo zrobić inaczej; ale skoro już orzekł, że sprawa musi byś zbadaną, to trudno żądać teraz, by nadto uchwalić merytorycznie całą sumę.

Dla budżetu rzecz ta przedstawia się bardzo prosto. Chcecie Panowie, ażeby dotacya dla kasy krajowej znowu wypadła zbyt nisko i by wskutek tego gospodarka Wydziału krajowego była tak nieporządną jak dotąd, to uchwalcie wniosek p. Merunowicza. Komisya budżetowa osobiście w tem nie jest interesowaną, ale sprawie finansów kraju Panowie nie przysłużycie się, jeżeli to podwyższenie uchwalicie dziś, zamiast na rok przyszły.

Dlatego jestem przeciw wnioskowi p. Merunowicza.

Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. Wnioskodawca, kiedy swój wniosek popierał, oświadczył, że bardzo się obawiał członków komisyi budżetowej. I rzeczywiście okazał się tu dobrym politykiem, dobrze sytuacyę przewidział, obawa jego jak się pokazało, była słuszną. Że wnioskodawca czuł słabą pozycyę swego wniosku okazuje się i z tego, że ostatecznie prosił tylko o łaskę dla niego — to były własne jego słowa. — Jakoż nie da się zaprzeczyć, że gdyby Wysoka Izba chciała była istotnie postąpić w myśl teraźniejszego wniosku posła, to przedtem tamtej uchwały żadną miarą powziąć byłaby nie mogła, bo z tamtej uchwały bardzo widoczną jest tendencya Sejmu, że na ten rok nie chce więcej pozycyi w mowie będącej podwyższać i dlatego już od razu powiada, żeby na przyszły rok podwyższyć jak proponuje komisya szkolna, a o ile i w jaki sposób, to właśnie poleca do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Ale p. wnioskodawca tak sobie dedukował. Kiedy Sejmie odmówiłeś mi 12.000 zł., którem pierwej żądał, to teraz spróbuje poprosić o 15.000 zł.!

Zdaje mi się, że rzeczywiście byłoby to niekonsekwencyą, dlatego obstaję przy wnioskach komisyi.

Jeszcze jednę chcę dodać wzmiankę a mianowicie o losie samoistnego wniosku szanownego posła, który Wysoka Izba przekazała komisyi budżetowej. Ten wniosek dostał się do mego referatu a właśnie miałem zamiar z tym referatem w tych dniach przyjść i proponować (a wiem z poufnych rozmów z kolegami w komisyi budżetowej, że byłoby się to stało uchwałą komisyi) proponować to samo, co Wysoka Izba uchwaliła, t. j. ażeby rzecz tę do zbadania Wydziałowi krajowemu w kierunku przychylnym w zasadzie oddać, dlatego, że komisya budżetowa nie byłaby nawet w możności przedstawić jej Wysokiej Izbie bez poprzedniego przygotowania i zebrania dat. Komisya budżetowa czuje od pewnego czasu potrzebę powiększenia tego funduszu, ale jakimi środkami i jakim sposobem, tego bez dokładnej znajomości wszystkich odnośnych dat zrobićby nie mogła.

Sądzę, że po dzisiejszej uchwale Wysokiej Izby nawet ów wniosek szanownego posła staje się bezprzedmiotowym.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę od IX do XXII. włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Teraz podaję pod głosowanie rubr. XXIII. z cyfrą wyższą, zaproponowaną przez p. Merunowicza, t. j. aby w rubryce XXIII. wstawić 30.000 zł. Kto tę sumę przyjmuje, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Teraz podaję pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje w tej rubryce 15.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

B) Dochody.

Rubr, I. p. 1—11. Odsetki od kapitałów 14.098 zł.

Rubr. II. p. 12.—16. Dochody z dóbr, realności i innych praw 171 zł.

Rubr. III. p. 17.—19. Dodatki 530 zł.

Rubr. IV. poz. 20. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł.

Rubr. V. p. 21. Zapisy i darowizny. żadne.

Rubr. VI. p. 22. Taksy od spadków 9.300 zł.

Rubr. VII. p. 23—27. Rozmaite wpływy 89.212 zł.

Rubr. VIII p. 28. Dodatek z c. k. skarbu państwa 54.943 zł.

Rubr. IX. p. 29. Zwroty zaliczek danych gminom na budynki szkolne 12.000 zł.

Razem 183.089 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrybki dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków XVI. i XXII.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

III. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków XIII. i XXI.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1891. **(Alg. 196.)**

Sprawozdawca poseł Madeyski ma głos.

Sprawozdawca poseł dr. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 196.)

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.). Jest przyjęty. Proszę odczytać rubryki preliminarza.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1. Emerytury czasowe dla nauczycieli i nauczycielek 4.518 zł.

Rubr. II. poz. 2. Emerytury dożywotnie dla nauczycieli i nauczycielek 90.392 zł.

Rubr. III. poz. 3. Pensye dla wdów po nauczycielach 38.175 zł

Rubr. IV. poz 4. Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach 13.006 zł.

Rubr. V. poz. 5. Odprawy i kwartały pozgonne 6.715 zł.

Rubr. VI. poz. 6 Zwroty uiszczonych wkładek nauczycieli i nauczycielek 948 zł.

Rubr. VII. poz. 7. Koszta zarządu 23 zł.

Rubr. VIII. poz. 8. Rozmaite wydatki. żadne.

Razem 153,772 zł

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki wydatku, raczy rękę podnieść. (Większość.). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1.—5. Odsetki od efektów 1.793 zł.

Rubr. II. poz 6. Dodatek stały z krajowego funduszu szkolnego 12.800 zł.

Rubr. III. poz. 7. Zapisy i darowizny żadne.

Rubr. IV. poz. 8. Interkalarya od opróżnionych posad 9.710.

Rubr. V. poz. 9. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 35.000 zł.

Rubr. VI. poz 19. Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 7.774 zł.

Rubr. VII. poz. 11. Rozmaite przychody żadne.

Rubr. VIII. poz. 12. Dochód ze spieniężenia reszty efektów z funduszu zapasowego im. wartości 7.550 zł. 21 ct. — 7.550 zł.

Razem 74.627 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje (czyta):

Trzecie czytanie „Instrukcyi dla Wydziału krajowego".

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. W nadziei, że mnie Wysoka Izba uwolni od czytania, odczytam tyko te paragrafy, które uległy zmianie.

We wnioskash komisyi w drugiem czytaniu zaszły zmiany w dwu §-ach. Mianowicie w §. 7. (czyta):

§. 7.

Każdoroczny budżet stanowi dla siebie całość odrębną; dlatego ani dochody ani rozchody z jednego roku budżetowego przenoszone być nie mogą na rok drugi.

i w §. 52. (czyta):

§. 52.

Najmniej raz w każdym kwartale, nie mniej przy zmianie wyższego urzędnika kasowego, przedsięweźmie Wydział niespodzianie rewizyę (szkontrowanie) kasy krajowej.

Wszystkie inne paragrafy pozostają niezmienione

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania, kto przysmuje instrukcyę dla Wydziału krajowego w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje: (czyta).

Trzecie czytanie ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. **All. 197.**

Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Antoni Wodzicki (czyta).

Ustawa

z dnia . . . . o policyi ogniowej, obowiązująca w miastach i miasteczkach Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

I. Postanowienia ogólne.

§. 1.

Wykonywanie policyi ogniowej.

Policya ogniowa należy do własnego zakresu działania gminy

§. 2.

Wykonywanie policyi ogniowej należy do naczelnika gminy.

Dla odległych części gminy może Rada gminna ustanowić osobnego delegata, celem wspierania naczelnika gminy w załatwianiu czynności tą ustawą określonych.

II. Zapobieganie pożarom.

§. 3.

Miejscowy regulamin ogniowy.

Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być winien.

Ulega on zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

§. 4.

Rewizya ogniowa.

W 30 większych miastach, rządzących się ustawą gminną z dnia 13. marca 1889. l 24 Dz. u. kr. dokona naczelnik gminy a względnie delegat (§. 2) najmniej raz do roku ogniowej rewizyi budynków, we wszystkich innych miastach i miasteczkach dwa razy do roku. Do rewizyi tej przybierze sobie kominiarza i jednego znawcę, oraz naczelnika straży pożarnej lub w zastępstwie tegoż innego członka straży. Celem rewizyi tej jest zbadanie stanu budynków pod względem ich bezpieczeństwa od pożaru, wykrycie i uchylenie wszystkiego, coby pożar spowodować mogło, skontrolowanie stanu wyczyszczenia kominów, nareszcie sprawdzenie stanu przyborów i rekwizytów ogniowych. O wyniku tej rewizyi tudzież poczynionych przy niej zarządzeniach, winien naczelnik gminy złożyć sprawozdanie Radzie gminnej na najbliższem jej po siedzeniu oraz Wydziałowi powiatowemu.

Kto się nie zastosuje do zarządzeń naczelnika gminy wskutek takiej rewizyi wydanych, ulegnie karze, a nadto będą te zarządzenia w razie oporu na jego koszt wykonane.

§. 5.

Czyszczenie kominów.

Naczelnik gminy a względnie jej delegat (§. 2.) czuwa nad regularnem czyszczeniem kominów.

Kominy i rury kominowe czyszczone będą przez upoważnionych kominiarzy. Jak często ma się odbywać czyszczenie kominów, określi miejscowy regulamin ogniowy. Kominy winny być w zimie najmniej co miesiąc wycierane, przy większych paleniskach, jak n. p. w warsztatach fabrykach itp. wycieranie winno następować częściej, nawet co ośm dni. Kominy wąskie 15 ctm. średnicy lub mniej mające tak zwane rosyjskie mogą być wypalane przy zachowaniu potrzebnych ostrożności i obecności straży pożarnej, za zezwoleniem naczelnika gminy i uwiadomieniem właścicieli sąsiednich domów.

§. 6.

Straż nocna ogniowa.

Straż nocna (policyjna) wykonywa także czynności straży nocnej ogniowej.

III. Gaszenie pożarów.

§. 7.

Obowiązek niesienia pomocy. Pogotowio koni.

Każdy mieszkaniec gminy jest obowiązany pod karą na wezwanie naczelnika gminy lub jej delegata nieść pomoc przy gaszeniu pożaru.

Właściciel wszelkiego rodzaju zbiorników wody, sadzawek, stawów, młynówek, wodociągów, studzien nie może zabronić czerpania wody podczas gaszenia pożaru

Właściciele koni są obowiązani pod karą na zarządzenie naczelnika gminy lub osoby do kierowania ratunkiem wyznaczonej, dostarczyć koni pod warunkami, które regulamin ogniowy oznaczy.

Zaprzęgi pozamiejscowe przypadkowo na miejscu pożaru się znajdujące, mogą być użyte.

§. 8.

Pomoc gminom sąsiednim.

Każda gmina jest obowiązaną nieść bezpłatnie pomoc gminom sąsiednim w razie wybuchu pożaru, o ile sama na własnym obszarze nie jest przez powstały w sąsiedniej gminie pożar ogniem zagrożona.

§. 9.

Środki alarmowe.

Rada gminna zaprowadzi urządzenia sygnałowe i alarmowe, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiadywano.

Srodki alarmowe winny być zarządzone wedle miejscowych stosunków.

§. 10.

W o d a.

Gmina jest obowiązana starać się o to, ażeby posiadała zawsze dostateczny zapas wody do gaszenia pożaru.

Jeżeli w naturalnych zbiornikach nie ma wody w dostatecznej ilości, gmina winna się

w nią zaopatrzyć w ten sposób, iżby w każdej miejscowości znajdowała się przynajmniej jedna dostatecznie obfita studnia. W większych miejscowościach ma być kilka takich studni. W miastach większych powinny być urządzane ile możności publiczne rezerwowary wodne lub wodociągi. W miejscach, w których zakładanie studni jest niemożliwe, zakładać należy cysterny lub sadzawki, które przynajmniej naz na rok będą czyszczone.

Każdy dom winien być zaopatrzony w jednę lub kika beczek napełnionych wodą, których objętość i ilość, zastosowaną do wymiarów budynku, przepisze gminny regulamin pożarny.

§. 11.

Narzędzia ratunkowe.

Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzona w odpowiednią liczbę sikawek wozowych, przenośnych lub ręcznych, beczkowozów, drabin, osęk, wiaderek itp. przyborów ogniowych.

§. 12.

Koszta przyborów ogniowych służących dla całej gminy ponosi gmina.

§. 13.

Rada gminna oznacza ilość przyborów ogniowych oraz postanawia, w jakie przybory który dom ma być zaopatrzony.

Oznaczenie ilości i jakości przyborów ratunkowych gminnych winne być objęte regulaminem ogniowym i wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego.

Kontrolę nad znajdującymi się w każdym domu przyborami ogniowymi wykonywa się przy rewizyach ogniowych. (§. 4.)

§. 14.

Posiadacze budynków, w których znajdują się większe ogniska, n. p. fabryk, browarów, kuźni itp. obowiązani są utrzymywać własne sikawki wozowe lub ręczne.

IV. Straż pożarna.

§. 15.

Rodzaje straży pożarnej.

Straż pożarna jest albo gminna albo ochotnicza.

§. 16.

Straż pożarna gminna.

W każdem mieście lub miasteczku bez wyjątku musi być zorganizowana straż pożarna gminna.

W gminach, gdzie straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, odpadnie potrzeba organizowania osobnej straży pożarnej gminnej.

W miastach atoli liczących wyżej 10.000 mieszkańców, musi być zorganizowany korpus straży pożarnej gminnej, bez względu na istnienie straży ochotniczej.

Regulamin ogniowy miejscowy określa zadanie i sposób działania straży pożarnej gminnej.

§. 17.

Straż pożarna gminna należy do służby gminnej i jako taka uorganizowana jest wedle szczególnych postanowień Rady gminnej.

§. 18.

Straże pożarne ochotnicze.

Straże pożarne ochotnicze tworzą się dobrowolnie na zasadzie prawa o stowarzyszeniach i uchwalonych przrz siebie statutów.

§. 19.

W każdem mieście lub miasteczku, w którem nie ma jeszcze straży pożarnej ochotniczej, naczelnik gminy winien starać się o jej utworzenie.

Gdzie już istnieje straż pożarna ochotnicza, naczelnik gminy winien w odpowiedni sposób wzywać i zachęcać, ażeby do niej w dostatecznej liczbie przystępowano.

§. 20.

Gdy się zgłosi dostateczna liczba ochotników, naczelnik gminy winien ich zwołać celem ustanowienia statutów i wyboru naczelnika oraz dowódzców oddziałów straży.

§. 21.

Jeżeli straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, natenczas wykonywać ona będzie swoje obowiązki w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania, statuta jej winny być zastosowane oprócz do ustawy o stowarzyszeniach także do przepisów niniejszej ustawy oraz wydać się mającego regulaminu ogniowego i ulegają zatwierdzeniu Rady gminnej.

Radzie gminej względnie naczelnikowi gminy zastrzeżonem być ma w tych statutach prawo zwoływania ogólnego zgromadzenia, prawo brania udziału w tem zgromadzeniu przez naczelnika gminy lub delegata, prawo zastępowania straży w czynnościach poruczonego jej zakresu

działania, wreszcie prawo zatwierdzenia wybranego naczelnika straży.

§. 22.

Straż ochotnicza staje się w ten sposób instytucyą gminną a naczelnik jej honorowym urzędnikiem gminy; jako taki składa na czas swego urzędowania przyrzeczenie służbowe. Natomiast obowiązkiem będzie gminy postarac się dla straży o instruktora, ponosić koszta nauki i wyćwiczenia straży, koszta uzbrojenia potrzebnego do wykonywania jej zadania, wreszcie koszta niezbędnych narzędzi i przyborów ratunkowych, o ile własne dochody stowarzyszenia straży ochotniczej na to nie starczą.

§. 23.

Naczelnik straży pożarnej ochotniczej, która pełni obowiązki straży pożarnej gminnej, jest na miejscu pożaru w rozporządzeniach swoich niezależnym, lecz jest za nie przed naczelnikiem gminy odpowiedzialnym.

W miejscach, w których straż ochotnicza istnieje obok gminnej, naczelnik gminy oznacza, który z naczelników straży pożarnych ma w razie pożaru kierować ratunkiem.

§. 24.

Naczelnik gminy wykonywa pod względem służby pożarnej nadzór nad strażą ochotniczą i naczelnik jej jest obowiązany składać naczelnikowi gminy sprawozdania o wszystkiem, co służby pożarnej dotyczy.

§. 25.

Jeżeli straż ochotnicza pobiera zasiłki pieniężne od gminy, winna z nich składać Radzie gminnej rachunki.

§. 26.

Wszyscy pomoc niosący, jak niemniej osoby przeznaczone do specyalnych czynności, winny się stosować do rozporządzeń kierującego ratunkiem.

§. 27.

Wsparcie członków straży okaleczałych.

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni w sposób, czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku wsparcie od gminy bez względu na ich przynależność, o ile już stosunek służbowy nie zapewnia poszkodowanym zabezpieczenia.

Toż samo stosuje się do wdów i małoletnich sierót tych członków straży pożarnej gminnej i ochotniczej, którzy w służbie doznali byli uszkodzenia, czyniącego ich niezdolnymi do pracy.

V. Postępowanie podczas pożaru i po pożarze.

§. 28.

Naruszenie prywatnej własności w celu gaszenia pożaru, np. wyłamywanie, zrywanie dachu i t p. może nastąpić tylko w razie ostatecznej potrzeby, gdy nie ma innego środka do stłumienia ognia lub zapobieżenia rozszerzaniu się płomieni; lecz w takim nawet razie, wyjąwszy wypadki najgwałtowniejsze, nastąpić to może jedynie z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata (§. 2.) lub wyznaczonego kierownika ratunku.

§. 29.

Posiadacze domów są obowiązani jak najspieszniej przedsięwziąć środki przeciw szerzeniu się wybuchłego pożaru przez przygotowanie zapasu wody. dostarczanie drabin, obsadzenie dachu, zamknięcie strychów, okien i otworów, przygotowanie zapasu wilgotnych mioteł ogniowych i t. p. Mieszkańcy domu są obowiązani przy tych czynnościach wedle możności dopomagać.

§. 30.

Po pożarze naczelnik gminy winien przedsięwziąć odpowiednie środki, ażeby ogień został zupełnie wygaszony i ażeby dalsze niebezpieczeństwo nie zagrażało.

Część ludzi należących do ratowania z potrzebnymi przyborami powinna pozostać na miejscu aż do zupełnego wygaszenia ognia.

Sikawki dostarczone do pomocy przy gaszeniu będą właścicielom bezpłatnie przez mieszkańców gminy dostawione zaraz po zgaszeniu pożaru.

§. 31.

Dochodzenie przyczyn pożaru.

Po zupełnem ugaszeniu pożaru naczelnik gminy przy pomocy naczelnika straży pożarnej i potrzebnych świadków i znawców, wykona najściślejsze dochodzenie co do przyczyny pożaru, zbada czy nie zaszły takie okoliczności, które

wymagałyby skarcenia lub przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, ażeby się nie powtarzały na przyszłość i stwierdzi, czy przybory ratunkowe były w należytym porządku, oraz którzy z ratujących najbardziej się odznaczyli

§. 32.

Jeżeli okaże się przeciw komu uzasadnione podejrzenie, że stał się winnym czynności zabronionej ustawą karną, naczelnik gminy natychmiast o tem sąd zawiadomi; jeżeli zaś idzie o przekroczenie przeciw policyi budowniczej lub ogniowej, naczelnik gminy działa w zakresie swojej władzy.

§. 33.

O wyniku dochodzenia co do przyczyn, rozmiarów pożaru, wielkości szkód i innych mających publiczny interes wykrytych szczegółów, naczelnik gminy złoży szczegółowe sprawozdanie Radzie gminnej na najbliższem jej posiedzeniu, oraz politycznej władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu.

§. 34.

Świadectwa urzędowe dla zabezpieczonych nie mogą być wydawane, jeśli dochodzenie okaże, iż zabezpieczeni są winni zbrodni, przestępstwa lub wykroczenia przewidzianego w ustawach lub rozporządzeniach obowiązujących.

VI. Postępowanie karne.

§. 35.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie podlegają ustawie karnej lub budowniczej, karane będą grzywną od 5 do 50 zł. względnie aresztem od 1 do 10 dni.

Co do sposobu orzekania kar, toku instancyi oraz wykonania wyroków karnych, obowiązują postanowienia ustawy gminnej.

§. 36.

Kary pieniężne wpływają do funduszu utrzymania rekwizytów ogniowych w gminie.

VII. Nadzór nad wykonywaniem policyi ogniowej

§. 37.

Nadzór.

Nadzór nad wykonywaniem policyi ogniowej należy do Wydziału powiatowego.

Władza polityczna wykonywa służące administracyi państwa prawo nadzoru w myśl ustawy gminnej.

§. 38.

Gdyby gmina w wykonywaniu niniejszej ustawy o policyi ogniowej dopuszczała się zaniedbania, Wydział powiatowy rozporządzi co należy w gminie wykonać; w razie wzbraniania się gminy zawezwie władzę polityczną powiatową o wykonanie tych zarządzeń na koszt gminy.

Gdyby w celu wykonania zarządzeń powyższych potrzebne były ze strony gminy wydatki, Rada powiatowa ma prawo zniewolenia zwierzchności gminnej do wstawienia odpowiedniej kwoty w budżet gminy.

§ 39.

Nadzór Wydziału krajowego

Wydział krajowy ma naczelny nadzór nad wykonywaniem policyi ogniowej.

VIII. Postanowienia co do obszarów dworskich.

§ 40.

W gminach miejskich, w których obszar dworski nie jest wcielony do związku gminnego, podlegają części obszaru dworskiego położone w obrębie zabudowań gminy, postanowieniom niniejszej ustawy.

Wykonywanie na tych częściach czynności policyi ogniowej należy do zakresu działania gminy, wykonywanie zaś władzy karnej do władzy politycznej.

IX. Postanowienia końcowe.

§. 41.

Celem szybkiego załatwiania spraw dotyczących policyi ogniowej przez odpowiednie organa, winny wszystkie do tych spraw odnoszące się podania, rekursy i orzeczenia opatrzone być napisem „sprawa ogniowa".

§ 42.

Przepisy ustawy karnej tudzież rozporządzenia administracyjne, mocą których pewne, niebezpieczeństwem pożaru zagrażające czynności są zakazane, albo też są nakazane pewne środki ostrożności w obchodzeniu się z materyałami łatwo zapalnymi, tudzież w sposobie ich przechowywania, niemniej postanowienia ustaw i rozporządzeń o policyi budowniczej, pozostają nienaruszone.

§. 43.

W miastach, posiadających swe własne statuta, zakres kompetencyi do wykonywania

policyi ogniowej, statutami tymi określony, pozostaje w swej mocy.

§ 44.

Postanowienia zawarte w §§. 16 do 71 ces. pat. z d. 28 lipca 1786 r. obejmującego ustawę ogniową dla miast i miasteczek tracą moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy.

§. 45.

Polecam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej:

Z petycyj o wliczenie lat służby wniesionych przez nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych: Jana Bermusa, Jana Kuzyka, Piotra Ryndaka, Michała Pyka, Stanisława Vogla, Maryę Jeżowską, Adelę Dawidowską, Joachima Szaraniewicza, Atanazego Tomaszka, Józefa Turasza, Antoniego Horodyskiego, Kazimierę Zdrojkowską, Honoratę Radziwończyk, Tomasza Bazylewicza, Dymitra Biłokura, Adama Kachnikiewicza, Jakóba Nabaka, Wojciecha Chmielowskiego i Daniela Szewczuka;

z petycyi Jana Dutkiewicza, emerytowanego nauczyciela w Gromniku, o policzenie do emerytury lat służby od r. 1845.

Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych: Jana Bermusa l. 72, Jana Kuzyka l. 73, Piotra Ryndaka l. 93, Michała Pyka l 124, Stanisława Vogla l. 279, Maryi Jeżowskiej l. 381, Adeli Dawidowskiej l. 382, Joachima Szaraniewicza l. 491, Atanazego Tomaszka l. 492, Józefa Turasza l. 516, Antoniego Horodyskiego l. 611, Kazimiry Zdrojkowskiej l. 648, Honoraty Radziwończyk l. 683, Tomasza Bazylewicza l. 715, Dymitra Biłokura l. 731, Adama Kachnikiewicza l. 774, Jakóba Nabaka l. 874, Wojciecha Chmielowskiego l. 945, Daniela Szewczuka l. 1.012.

Wysoki Sejmie!

Ponieważ wliczenie lat służby mogłoby nastąpić tylko w drodze łaski, a możliwe uwzględnienie powinno być pod rozwagę wzięte, gdy nauczyciel podaje się na emeryturę, przeto komisya szkolna wnosi:

Nad wyż wspomianemi petycyami przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Jana Dutkiewicza emerytowanego nauczyciela w Gromniku o policzenie do emerytury lat służby od roku 1845.

Ponieważ w petycyi do Wysokiego Sejmu wniesionej niektóre fakta i twierdzenia wymagają szczegółowego dochodzenia, przeto komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę petycyi Jana Dutkiewicza emerytowanego nauczyciela w Gromniku o policzenie mu lat służby od r. 1845, w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał i na najbliższej sesyi sejmowej odpowiedni wniosek postawił.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje: (czyta)

Trzecie czytanie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. (**Alg. 198.**)

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

P. dr. Romańczuk. Pid wzhladom formalnom proszu o hołos.

Książę Marszałek. Przedtem zapisał się do głosu pod względem formalnym, p. Kramarczyk. Udzielam tedy głosu p. Kramarczykowi.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Ponieważ tylko moment dzieli nas od chwili, gdy nowy ciężar ma zapaść na kraj tj. ustawa

sanitarna tu uchwalona i ponieważ tak ci, co chcą włożyć tę ustawę na kraj, tuszą sobie, że wielce się przyczynią dla ludności i ci co sprzeciwiają się tej ustawie, choć nie sprzeciwiają się zasadniczo dla tego, aby nie nakładać ciężarów na kraj, tuszą sobie również, że chcieli przynieść korzyść dla kraju, więc aby Wysoka Izba przekonała się po czyjej stronie słuszność i kto więcej dla kraju się przysłuży, tem bardziej, że przy dyskusyi nad tą sprawą był postawiony wniosek p. hr. Dieduszyckiego, który nie sprzeciwiał się także zasadniczo ustawie, tylko żądał, aby tę ustawę odesłać do Wydziału krajowego, któryby zasięgnął opinii Rad powiatowych i na przyszłej sesyi sejmowej napowrót do uchwały przedłożył, dlatego ja stawiam wniosek, aby przy trzeciem czytaniu urządzić imienne głosowanie.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Według §. 3. dodatku drugiego do regulaminu sejmowego (czyta): Jeżeli w drugiem czytaniu Sejm przyjął poprawki, natenczas na żądanie sprawozdawcy lub 15. posłów uchwalony projekt wraca do komisyi, która przed trzeciem czytaniem może przedstawić i w ustnem sprawozdaniu uzasadnić zmiany, jakie z powodu przyjęcia powyższych poprawek za odpowiednie uzna.

Otóż komisya sanitarna postanowiła uczynić użytek z tego przepisu i zastanowiwszy się nad poprawkami, jakie zostały przyjęte, ze względu na te poprawki przedstawia Wysokiej Izbie w trzech miejscach zmiany do przyjęcia. Mianowicie ze względu na to, że w §. 11. przyjętą została poprawka p. Abrahamowicza, iż wysokość płacy lekarza okręgowego ustanawia Rada powiatowa, uważa komisya za potrzebne w ustępie trzecim §. 8. dodać po słowach: mianowanie lekarzy okręgowych", słowa, które są już drukowane w przygotowanem do trzeciego czytania tekstu ustawy: „i oznaczenie ich płac". Następnie w poprawkach p. Chrzanowskiego przyjętych do §§. 14. i 16. proponuje komisya zmianę tę, że wnosi, ażeby słowa: „t. j. Lwowa i Krakowa" w obu paragrafach opuścić, gdyż te słowa są zbyteczne. W poprawkach przyjętych jest już powiedziane: „w miastach mających własny statut". Otóż gdyby pozostały nadto słowa: tj. „Lwowa i Krakowa", to byłoby obecnie nie potrzebnem powtórzeniem zaś w przyszłości mogłaby powstać ztąd sprzeczność, gdyby inne jeszcze miasta otrzymały własny statut. To są te drobne zmiany, które komisya uważała za stosowne w trzeciem czytaniu postawić.

Nadmienię w końcu, że, gdyby Wysoka Izba nie uznała za stosowne przychylić się do tych trzech zmian, to mimo to całość ustawy nie byłaby przez to alterowaną, a jednak w interesie jasności i związku poszczególnych postanowień ustawy leży przyjęcie tych trzech drobnych zmian.

Książę Marszałek. Dopuścić rozprawy nie mogę innej, jak tylko nad każdą ze zmian, które zostały przeprowadzone. Rozprawa nad tymi trzema zmianami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. dr. Romańczuk. Proszu o hołos pid wzhladom formalnoho traktowania.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos pod względem formalnego traktowania.

P. dr. Romańczuk. Ja imenym moim i moich pryjatelij połytycznych zajawlaju, szczo my chotiaż pry druhym hołosowaniu ne wsi hołosowały za tim zakonom, to teper pry tretem czytaniu po wsestoronnoj rozwazi budemo za nim wsi solidarno hołosowaty. Zajawlaju riszuczo i kategoryczno, szczo my ne rukowodyły, ani rukowodymo sia żadnymy wzhladami połytycznymy ani też inszymy postorinnymy wzhladamy ałe tilko wzhladamy czysto peredmetowymy.

W zahali, jak w sej sprawi, tak wo wsich inszych sprawach, ne majuczych z pryrody charakteru połytycznoho, my hładyły i hładymo na storonu predmetowu i dumajem, szczo najlipsze tak sia służyt dobru naroda i interesam zahału.

P. Polanowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. Polanowski ma głos do formalnego traktowania.

P. Polanowski. Stawiam wniosek na imienne głosowanie.

Książę Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że podobny wniosek jest już postawiony przez p. Kramarczyka.

Przystępujemy zatem do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Kramarczyka, aby głosować imiennie, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest 30 głosów za wnioskiem, przeto odbędzie się głosowanie imienne.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Ustawa.

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam na podstawie §. 5. ustawy państwowej z dnia 30. kwietnia 1870 dz. p. p. nr. 68. co następuje.

§. 1.

Celem wykonania obowiązków sanitarno-policyjnych, nałożonych gminom w §§. 3. i 4. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 nr. 68. dz. p. p. będą ustanowieni lekarze gminni lub lekarze okręgowi.

§. 2.

Gminy mające osobny statut gminny, jako też gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13. marca 1889 nr. 24. dz. ust kraj., mają utrzymywać własnym kosztem potrzebną ilość lekarzy gminnych (miejskich) tak, żeby na każde 15.000 mieszkańców przypadał co najmniej jeden lekarz.

Inne gminy mogą ustanowić własnych lekarzy gminnych (miejskich), jeżeli poniosą wszystkie wydatki połączone z ich utrzymaniem.

§. 3.

Gminy nieutrzymujące własnych lekarzy w myśl §. 2. łączone będą z gminami tego samego powiatu politycznego i z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi w okręgi sanitarne.

Dla każdego okręgu sanitarnego ustanowiony będzie lekarz okręgowy.

§. 4.

Tworzenie okręgów sanitarnych postępować będzie stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju w ten sposób, że przed innymi tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze.

Sejm krajowy po wejściu w życie niniejszej ustawy uchwali na wniosek Wydziału krajowego uczyniony w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych w najbliższym roku.

Pomnożenie liczby okręgów zależeć będzie od dalszych uchwał Sejmu.

§. 5.

W granicach zakreślonych uchwałą Sejmu (§. 4.) utworzenie okręgu sanitarnego zależy od uchwały Wydziału krajowego powziętej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem po zasięgnięciu opinii c. k. krajowej Rady zdrowia.

W tym celu na wezwanie Wydziału krajowego Wydział powiatowy zasięgnąwszy zdania gmin i obszarów dworskich, przedstawi w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wniosek, które gminy i obszary dworskie ze względu na oddalenie poszczególnych miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne siedziby lekarzy i inne ważne stosunki miejscowe mają być złączone w jeden okręg sanitarny i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego.

Gdyby Wydział powiatowy mimo powtórnego wezwania takiego wniosku nie przedstawił w oznaczonym terminie, natenczas Wydział krajowy uskuteczni czynności poruczone w poprzednim ustępie Wydziałowi powiatowemu.

W ten sam sposób ma być przeprowadzoną każda zmiana granic okręgu sanitarnego.

§. 6.

W okręgu sanitarnym mieścić się mogą z reguły tylko gminy i obszary dworskie, należące do tego samego powiatu politycznego.

Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny miejscowości z sąsiednich powiatów.

W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie zaludnienia i opłacanych podatków w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczyniać się do opłacenia lekarza okręgowego, która reprezentacya powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.

W drodze postępowania wskazanego w §. 5. dla tworzenia okręgów sanitarnych można lekarzowi gminnemu (§. 2.) za zgodą reprezentacyi odnośnej gminy przydzielić jednę lub więcej gmin przyległych wraz z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi, jeśli przez to nie dozna

uszczerbku wykonywanie obowiązków sanitarno-policyjnych w gminie, której ten lekarz służy.

Jakie wynagrodzenie taki lekarz pobierać będzie za czynności sanitarno-policyjne w przydzielonych gminach i obszarach dworskich z funduszów przeznaczonych na opłacenie lekarzy okręgowych, oznaczy Wydział krajowy po wysłuchaniu Wydziału powiatowego i reprezentacyi gminy, która tego lekarza utrzymuje.

§. 7.

Chcący uzyskać posadę lekarza gminnego lub okręgowego muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego;

2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

3. nieskazitelny charakter;

4. znajomość języków krajowych;

5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Kandydaci ubiegający się o posadę lekarza gminnego w miastach o własnym statucie, muszą wykazać się egzaminem fizykackim.

§. 8.

Lekarzy gminnych mianuje Rada gminna (miejska) na wniosek naczelnika gminy (prezydenta, burmistrza).

Lekarzy okręgowych mianuje Wydział powiatowy.

W powiatach pobierających subwencyę z funduszu krajowego (§. 12.) mianowanie lekarzy okręgowych i oznaczenie ich płacy podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Tak lekarze gminni jak lekarze okręgowi mogą być mianowani stale lub też tymczasowo. Tymczasowe obsadzenie posady nie może jednak trwać dłużej jak rok jeden. Po upływie tego czasu Rada gminna a względnie Wydział powiatowy orzecze, czy posada ma być stale nadaną.

W miastach mających osobny statut gminny tudzież w miastach podlegających ustawie z 13. marca 1889 nr. 24. dz .u. kr. lekarze gminni stale zamianowani stoją na równi z urzędnikami miejskimi stale mianowanymi.

Celem obsadzenia posady lekarza gminnego lub okręgowego należy rozpisać konkurs i ogłosić go przynajmniej w urzędowej gazecie krajowej.

Mianowanemu lekarzowi gminnemu lub okręgowemu należy wydać dekret i określić w nim dokładnie warunki nadania posady.

W gminach, o których mowa w §. 2. niniejszej ustawy, pozostają ci lekarze gminni (miejscy), którzy urzędować będą w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy i nadal na swych posadach, dopóki obowiązuje umowa z gminą uprzednio zawarta. Jeknakże i do nich stosować się będą odtąd postanowienia niniejszej ustawy co do najniższej płacy i co do możności usunięcia lekarza gminnego.

§. 9.

Naczelnik gminy (burmistrz) a względnie Prezes Rady powiatowej zawiadomi polityczną władzę powiatową, kto został zamianowany lekarzem gminnym lub okręgowym, a kierownik tego urzędu ma odebrać przysięgę od mianowanego lekarza w obecności naczelnika gminy (burmistrza) a względnie w obecności delegata Rady powiatowej.

W miastach mających własny statut gminny odbiera przysięgę od lekarzy gminnych prezydent miasta.

§. 10.

W razie czasowego braku lekarza gminnego lub okręgowego ma naczelnik gminy (burmistrz) a względnie Wydział powiatowy zarządzić, aby inny lekarz pełnił tymczasem służbę sanitarną w gminie lub okręgu sanitarnym.

§. 11.

Lekarze gminni pobierają z kasy gminnej płacę, którą ustanowi Rada gminna (miejska).

Lekarze okręgowi pobierają płacę tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość płacy ustanowi Rada powiatowa, zaś wysokość zwrotu kosztów za podróże służbowe Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy fundusz krajowy.

Płaca lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą jak 500 zł.

§. 12.

Do funduszu powiatowego wpływać mają:

a) opłaty za oględziny zwłok, o ile czynność ta w pojedynczych miejscowościach okręgu sanitarnago, przez lekarza okręgowego stale pełnioną będzie;

b) opłaty za dokonywane stale przez leka-

rza okręgowego oględziny bydła i mięsa w okręgu sanitarnym;

c) przychody z obowiązań prawnoprywatnych służących do pokrycia wydatków na cele publicznej służby zdrowia, równie jak przychody fundacyj na ten cel przeznaczonych w gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgów sanitarnych.

Jeżeli wydatki na płace lekarzy okręgowych po strąceniu przychodów pod a), b) ic) wyszczególnionych, a ewentualnie po dodaniu wydatku w §. 13. przewidzianego, przenoszą razem 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie, natenczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencyi w wysokości owej przewyżki.

§. 13.

Jeżeli do powiatu, opłacającego jednego lub więcej lekarzy okręgowych w myśl §§. 11. i 12. tej ustawy, należy gmina, która według §. 2. tej ustawy utrzymuje własną służbę sanitarną, natenczas Wydział krajowy oznaczy kwotę, która z funduszu powiatowego ma być wypłacaną corocznie tej gminie na jej własne wydatki sanitarne, a to z uwzględnieniem udziału tej gminy w opędzaniu ogólnych wydatków powiatowych a przeto także wydatków powiatu na płace lekarzy okręgowych.

§. 14.

Lekarze gminni i okręgowi są stałymi fachowymi organami, powołanymi do współdziałania przy wykonywaniu sanitarno-policyjnych obowiązków (§§. 3. i 4. ust. z dnia 30. kwietnia 1870 Nr. 68 Dz. p. p.) i mają z tego względu charakter urzędników publicznych.

Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcyą, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasięgnąwszy opinii c. k. krajowej Rady zdrowia, zaś co do instrukcyi dla lekarzy miejskich w miastach, mających własny statut, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady miejskiej. W instrukcyi tej ma być określony szczegółowo także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego chorych ubogich i chorych dotkniętych chorobą zakaźną lub zaraźliwą.

Lekarzowi gminnemu lub okręgowemu nie wolno żądać, ani przyjmować wynagrodzenia od stron za wykonanie czynności wchodzących w zakres gminnej służby zdrowia.

Lekarze gminni i lekarze okręgowi obowiązani są bezpłatnie szczepić ospę w miejscu swej siedziby.

Lekarze okręgowi obowiązani są wykonywać szczepienie ospy w okręgu po za obrębem swojej siedziby za poborem należytości ustanowionej w miarę ilości szczepionych.

Politycznej władzy krajowej służy prawo zarządzać od czasu do czasu szczepienie ospy w okręgach sanitarnych przez lekarza powiatowego.

§. 15.

Naczelnicy gmin (burmistrze), względnie Wydziały powiatowe nadzorują czynność urzędową lekarzy gminnych, względnie okręgowych i sprawują nad nimi władzę dyscyplinarną.

Dochodzenie dyscyplinarne należy wdrożyć, jeżeli lekarz zaniedbuje obowiązki urzędowe lub gdy stał się winnym innych przekroczeń służbowych.

Kary dyscyplinarne są: nagana, grzywna, która aż do wysokości 100 zł. w. a. może być nałożoną, a wreszcie usunięcie ze służby.

Zażalenia przeciw orzeczeniu dyscyplinarnemu będą rozstrzygane w toku instancyj automicznych.

§. 16.

W gminach, mających własny statut, mają być ustanowione stałe komisye zdrowotne.

Stałe komisye zdrowotne mogą być ustanowione także i w innych gminach, które własnych lekarzy utrzymują, tudzież dla okręgów lub dla całych powiatów, a to wskutek uchwały reprezentacyi gminnej, względnie powiatowej.

Takie komisye zdrowotne mają na celu jako organa fachowe doradcze wspierać administracyę odnośnych gmin lub okręgów sanitarnych w wykonywaniu zdrowotnego zakresu działania i starać się o ulepszenie zdrowotnych urządzeń.

Skład i czynność tych komisyj zdrowotnych określi statut, wydany przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem krajowym po zasięgnięciu zdania c. k. krajowej Rady zdrowia, zaś co do miast mających własny statut, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady miejskiej.

Gdy w pewnej gminie, w okręgu lub w powiecie zawiąże się taka stała komisya zdrowotna,

należy o tem zdać sprawę Wydziałowi krajowemu i politycznej władzy powiatowej.

§. 17.

Każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza w ogóle, a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących. Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową oznaczy, które gminy i obszary dworskie mają połączyć się celem łatwiejszego spełniania tego obowiązku wspólnym kosztem.

Wydział powiatowy ma działać w tym kierunku, aby w powiecie była do rozporządzenia dostateczna ilość examinowanych akuszerek na przypadek potrzeby w gminach.

§. 18.

Wszystkie gminy, które utrzymują własnych lekarzy, mają poczynić odpowiednie zarządzenia celem niesienia natychmiastowej pomocy dla chorych, potrzebujących przytułku i opieki, oraz dla rodzących, a mianowicie mają one utrzymywać w pogotowiu odpowiednio urządzony lokal dla chorych, opatrzony w najniezbędniejsze potrzeby ratunkowe i przewozowe.

§. 19.

Wydział powiatowy, Rada powiatowa, Wydział krajowy i władze polityczne mają w ramach zakresu działania ustawami im przyznanego dążyć do dokładnego wypełnienia postanowień niniejszej ustawy, a w razach zaniedbania zarządzić odpowiednie środki zaradcze, stosownie do przepisów ustawowych.

Zażalenia przeciw powziętym uchwałom i dokonanym zarządzeniom na podstawie niniejszej ustawy, rozstrzygają te władze, które w myśl ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej do tego są powołane.

§. 20.

Nadzór zwierzchniczy, służący ahministracyi państwa w myśl postanowień ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 (dz. p. p. Nr. 68) nad wszystkiemi sprawami zdrowotnemi niniejszą ustawą nie zostaje naruszony.

§. 21.

Polityczna władza krajowa wyda, po zaiągnięciu zdania c. k. krajowej Rady zdrowia i w porozumieniu z Wydziałem krajowym, rozporządzenie wykonawcze do poszczególnych postanowień niniejszej ustawy.

§. 22.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Przystępujemy obecnie do imiennego głosowania. Proszę tych Panów, którzy ustawę przyjmują, aby zechcieli głosować przez: „tak", zaś tych Panów, którzy są ustawie przeciwni, aby zechcieli głosować przez: „nie". Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu posłów i członków Sejmu.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta alfabetyczny spis członków Sejmu, posłowie oddają głosy).

Przez „tak" głosowali pp.: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Barabasz, Biliński, Bobrzyński, Brykczyński, Chamiec, Chrzanowski, Czartoryski, Czyżewicz, Dembowski, Dworski, Fruchtman, Gnoiński Jan, Goldman, Hamorak, Herasymowicz, Horwath, Hoszard, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Korol, Korytowski, Kowalski, Koziebrodzki Szczęsny, Krynicki, Kułaczkowski, Langie, Lenartowicz, Madeyski, Mandyczewski, Marchwicki, Mazaraki, Merunowicz, Męciński, Micewski, Michalski, Midowicz, Niezabitowski, Okuniewski, Olpiński, Palch, Pietruski, Pilat, Potocki, Puzyna, Raczyński, Rayski, Rogoyski, Romanowicz, Romańczuk, Rosenstock, Rożankowski, Rutowski, Sala, Sawa, Sawczak, Schnell, Scipio, Sembratowicz, Siczyński, Siemiginowski, Sirko, Skałkowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Strzygowski, Szczepanowski, Szeliski, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Teliszewski, Tyszkiewicz, Vivien, Wereszczyński, Wodzicki Antoni, Wolański Władysław, Zakrzewski, Ziemiałkowski, Zoll, Żywicki.

Przez „nie" głosowali pp.: Bobczyński, Borkowski, Czaykowski, Dzieduszycki Klemens, Horodyski Bronisław, Horodyski Kornel, Kozłowski Włodzimierz, Kozłowski Zygmunt, Kramarczyk, Łączyński, Lasocki, Mizia, Niedzielski, Polanowski, Potoczek, Rozwadowski, Słonecki, Stadnicki Stanisław, Stręk, Zamoyski.

Książę Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o obliczenie głosów.

(Po obliczeniu głosów przez pp. sekretarzy).

Udzielam głosu p. sekretarzowi p. Antoniemu hr. Wodzickiemu do ogłoszenia wyniku głosowania.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Nad ustawą sanitarną w trzeciem czytaniu głosowało 106 posłów — z tego przez „tak“ 86, przez „nie“ 20.

Książę Marszałek. Ustawa zatem została przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych.

P. dr. Zoll. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Zoll ma głos do formalnego traktowania.

P. dr. Zoll. Jako 13. punkt dzisiejszego porządku dziennego, postawiony jest wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych, a jako 14. punkt, wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z klasy wyborców gmin wiejskich. Jestto z dawien dawna przyjęty porządek, że wszelkie wybory z mniejszych posiadłości odbywają się przed wyborami z wielkich posiadłości. I dziś, o ile wiem, wielka część szanownych posłów życzy sobie, aby najpierw odbył się wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z mniejszej posiadłości. Z tego powodu stawiam wniosek, aby naprzód odbył się wybór członka Wydziału krajowego przez posłów z mniejszej posiadłości, a dopiero potem przez posłów z wielkiej posiadłości.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos pod względem formalnego traktowania.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Dla mnie jest to rzeczą zupełnie obojętną, który wybór odbędzie się naprzód, a który później, nabiera ona jednak innego znaczenia wobec faktu, że ks. Marszałek postawił rzecz tak, jak została postawiona, a Izba uchwałą swoją miałaby porządek głosowania zmienić. Tem samem przypuściłoby się bowiem, że na sposób głosowania i jego wynik może mieć pewien wpływ ta okoliczność, że jeden wybór odbywa się przed drugim. Sądzę, że nie należy nawet formalnie dać powód do takiego przypuszczenia, iż na głosowanie i na rezultat wyboru może wpłynąć porządek, w jaki ma Izba do wyboru tego przystąpić. Dlatego, jakkolwiek w zasadzie jest to mi rzecz obojętna, to jednak z uwagi na to, co powiedziałem i z uwagi, że gdyby ks. Marszałek był miał powód do tego, byłby postawił wybór w innym porządku, byłbym za tem, aby porządek już ustanowiony, zatrzymany został, czyli sprzeciwiam się temu, aby Wysoka Izba uchwałą swoją porządek ten zmieniła.

Książę Marszałek. Rzeczywiście jak to utrzymywał p. Zoll, taki „modus procedendi“ był zaprowadzony, że naprzód odbywały się wybory członka Wydziału krajowego przez posłów z mniejszej posiadłości, a potem dopiero z większych. Teraz został ten porządek o tyle zmieniony, że ponieważ przez rezygnacyę p. Pietruskiego nasamprzód opróżniony został mandat z większych posiadłości i dlatego został wybór ten na pierwszem miejscu postawiony. Z mego jednak stanowiska muszę powiedzieć, że jeżeli zostanie postawiony wniosek odpowiedni, to porządek ten uchwałą Izby może być zmieniony.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę utrzymanie porządku takiego, w jaki punkta te przez księcia Marszałka postawione zostały w drukowanym porządku dziennym.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja muszu sia oświdczyty za wneskom grafa Badenioho, poneże statut krajewyj każe, szczo wybory majut sia widbuwaty w tim poriadku, szczo najpersze hołosujut posłowe z bilszoi posiłosty, potim z mist i izb handlowych, a na tretym miscy posłowe z meńszych posiłostej. Ułożenie poriadku dnewnoho czerez kniazia Marszałka w tom wzhladi jest czysto zakonne i powaha Wysokoho Sojmu wymahaje, aby pry tim poriadku zakonnym pozistaty.

P. dr. Zoll. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Zoll ma głos.

P. dr. Zoll. Sądzę, że Wysoka Izba w każdej chwili może uchwalić, w jakim porządku wybór ma się odbyć.

Książę Marszałek. Podaję zatem pod głosowanie wniosek p. dra Zolla. Kto jest za tem, ażeby naprzód przystąpić do wyboru członka Wydziału krajowego z mniejszej posiadłości, a potem do wyboru z większej posiadłości, zechce powstać. (Wątpliwość.) Proszę o próbę przeciwną. (Większość.) Jest większość za utrzymaniem porządku dziennego. Przystępujemy tedy do wyboru członka Wydziału krajowego przez posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych. Na skrutatorów zapraszam pp. Słoneckiego, ks. Sawę, Stanisława hr. Tarnowskiego młodszego, Skałkowskiego i Romańczuka.

Proszę pana sekretarza Jędrzejowicza o czytanie spisu posłów z kuryi większych posiadłości, a pp. posłów z tej kuryi o oddawanie kartek.

(Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz czyta spis posłów z kuryi większych posiadłości a pp. posłowie oddają kartki. — Po chwilowej przerwie.)

Do sprawozdania wyniku skrutynium z wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości ma głos p. ks. Sawa.

P. ks. Sawa. Wynik głosowania przy wyborze członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości, jest następujący: Głosujących było 31. Absolutna większość 16. P. Edward Jędrzejowicz otrzymał 21 głosów. P. Chamiec 4 głosy, p. Brykczyński 1 głos, p. Władysław hr. Koziebrodzki 1 głos, a 4 kartki oddano próżne.

Książę Marszałek. A zatem wybrany został członkiem Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi gmin wiejskich. Do skrutynium zapraszam pp. ks. Kowalskiego, Dworskiego, Struszkiewicza i Stanisława hr. Stadnickiego. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi gmin wiejskich, a pp. posłów o oddanie kartek.

(Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz czyta spis posłów z kuryi gmin wiejskich, a pp. posłowie oddają kartki).

Zawieszam posiedzenie na 5 minut aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium ma głos p. Stanisław hr. Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Rezultat skrutynium z wyboru członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi gmin wiejskich jest następujący: Głosujących 60. Absolutna większość 31. P. Antoni Chamiec otrzymał 57 głosów.

Książę Marszałek. P. Chamiec został wybrany członkiem Wydziału krajowego.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos w kwestyi formalnoj.

Książę Marszałek. P. dr. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Wnoszu odroczenie zasidania do weczera.

Książę Marszałek. Ponieważ jest taki wniosek, przeto sądzę, że odpowiem życzeniom wszystkich panów, jeżeli odroczę posiedzenie do godziny 8½ wieczór.

Na porządku dziennym dalszy ciąg porządku dziennego rannego posiedzenia.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 40 po południu.)

Początek posiedzenia wieczornego o godzinie 8. minut 45.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie. Zagajam ciąg dalszy posiedzenia rannego.

Udzielam głosu p. sekretarzowi Stanisławowi Jędrzejowiczowi dla odczytania interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do Wysokiego Wydziału krajowego.

Testamentem, sporządzonym przed laty blisko 30tu zapisał ś. p. Dominik Oroszeny Bohdanowicz, współwłaściciel dóbr Toustobaby w dawnym obwodzie brzeżańskim położonych, kwotę 10.000 zł. na stypendya i zasiłki dla uczniów szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

W myśl powołanego testamentu miała od kwoty legowanej (a zahipotekowanej na wspomnianych dobrach Toustobaby) kuzynka testatora, Rozalia Amirowicz, pobierać do skończenia życia swego rentę, względnie procenta, poczem dochody z legatu tego, bezpośrednio przechodziły na rzecz stypendyów i zasiłków uczniów szkoły dublańskiej. Gdy rzeczona dożywotnica renty z legowanej kwoty przed kilku już laty zmarła, przeto podpisani mają zaszczyt zapytać Wysoki Wydział krajowy:

Czy i o ile do dnia dzisiejszego wpływała do kasy Wydziału krajowego renta z opisanego zapisu na rzecz szkoły, względnie uczniów szkoły dublańskiej?

A na wypadek przeczącej odpowiedzi, co jest przyczyną, że dotąd to się nie stało i kiedy zamierza Wydział krajowy w życie wprowadzić na wstępie wspomnianą fundacyę.

Lwów 24. listopada 1890.

Abrahamowicz,
jako interpelujący.

Borkowski, Mazaraki, Vivien, Ed. Jędrzejowicz, Sala, Szeptycki, Tyszkowski, Rutowski, Mandyczewski, St. Stadnicki, Czartoryski, Pilat, B. Horodyski, M. Torosiewicz, Schnell.

Książę Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów na tej interpelacyi, postąpię więc z nią według przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminom miast Brzeżan, Kołomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa i Tarnopola koncesyi na pobór myta kopytkowego. **(Alg. 199.)**

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 199).

Głosy. Wnosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

P. Antoni hr. Wodzicki Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od odczytania projektu ustawy.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od odczytania projektu ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta.

Do rozprawy ogólnej zapisany p. Huryk. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Ne dla łysz toho zaberaju hołos, szczoby spownyty swij obowiazok, ałe dla toho, szczoby zadost uczynyty sprawedływym żadaniam selan i obszariw dworskich powitu stanisławiwskoho. Moja mowa bude tyczyty sia wykluczno do myta powita stanisławiwskoho, na storoni 9. ust. 3. lit. e. Zasterehaju sobi hołos w rozprawi specyjalnoj.

Wże 24 żowtnia seho roku zapała uchwała w Radi powitowoj bilszoštiu hołosiw bo na na 25 hołosujuczych 13 hołosamy, kotri oświdczyły sia protiw dalszomu istneniu myta kopytkowoho Meży 13 hołosujuczymy buło 9 selan a 4 włastyteliw bilszych posiłostej. A otże ti lude najlipsze możut znaty sprawy i wsi obstawyny mista Stanisławowa, kotri około neho meszkajut, kotri zasidajut w Radi powitowoj, hde majut sposibnist perehladaty wsi rachunki i uważaty,

czy tii hroszi, kotri prychodiat z kopytkowoho dijstno wychodiat na ciły dorohowi. Ja żałuju duże, szczo Wydił krajewyj ne uznaw takoj uchwały Rady powitowoj za ważnu, bo meży tymy 13 człenamy buło 2 wydiłowych kotri wże na podstawi swoho doświdczenia uznały, szczo toje dla mista jest nepotribne a dla hromady wełykij tiahar. Czomu Wydił krajewyj toj uchwały za ważnu ne uznaw, ja toho ne znaju. Ja ne prepuskaw toho, szczoby Wydił krajowyj z takoju uchwałoju perejszow do poriadko dnewnoho, tim bilsze, szczo wże w protiahu 22 lit Wydił krajewyj zawsze uznawaw za ważne tohdy, koły ona wychodyła na koryst mista.

Ja żałuju toho, szczo koły zapała uchwała na koryst selan, mawby Wydił krajewyj takoju uchwału rady powitowoj uznaty za ne ważnu. Jesłyby Panowe buły łaskawi mene wysłuchaty, to jabym sia staraw po możnosty predstawyty sprawu tak, jak ona dijstno jest.

Dwajcit i kilka lit tomu nazad jak w misti Stanisławowi ne buło myta żadnoho. Tam widbuwały sia torhy i jarmarky może szcze lipsze jak teper, bo selane lipsze sia mały jak teper. Odnakże w druhoj połowyni 1867 roku bilsza czast mista spałyła sia, meszkanci wsi po tim pożari rozichały sia a promysł i handel perestaw. Podatky domoklasowi i czynszowi musiło sia widpysaty i tohdy zmenczyw sia i budżet hromackij. Rada hromadzka tohdy uchwałyła, szczoby nałożyty myto i tuju uchwału buła peredłożyła Radi powitowoj, hde bilszist była selan jak paniw. Mohły sia buły tohdy tomu suprotywyty, odnakże ze wzhladiw patriotycznych ne suprotywyły sia tomu i pozwołyły dla mista Stanisławowa na 10 lit kopytkowe.

Persza koncesya trwała wid roku 1868 do roku 1879. Czerez tych 10 lit misto Stanisławiw widbudowało sia, o mnoho lipsze jak buło persze, widbudowały kilka domiw hromadzkich kotri prynosiat wełykij czynsz. Odnakże po skinczeniu 10 lit, ponawlała Rada hromadzka swoju uchwału i udawała sia z prośbamy do Rady powitowoj, aby prodowżyła dalsze, szczoby misto do lipszoho stanu prywesty. Rada powitowa zhodyła sia i takim sposobom odnowlała sia zawsze uchwała Rady powitowoj aż do seho roku. W protiahu 22 lit hromada mista Stanisławowa połuczyła bilsze 300.000 zł. jako czynsz z myta kopytkowoho bo buły taki roki, koły myto riczno prynosyło 18.000 zł. Teper myto kopytkowe prynosyt 14.705 zł.

Za tych 22 lit misto Stanisławiw widbudowało sia w najlipszom poriadku, toż nema pryczyny szczoby myto zistawlaty, kotre jest tiaharom dla selan. Na czim misto operaje sie dalsze?

Operaje sia, szczo myto musyt buty dla neho bo perestane pożyczku płatyty, za kotru kraj zaruczyw abo bude braty hroszi wid Rady powitowoj z funduszu dorohowoho na uderżanie dorih swojich, czy se ricz sprawedływa, proszu osudyty. Kołyb chotiło placowe nałożyty dla selan jest bajdużno, bo jesły nam koły pryjde zjichaty na torh, to zapłatymo. Otże taka obawa, jaku Wydił krajewyj zrobyw, izłyszna. Ja tilko skazaty muszu, szczo teper należałoby uchwału Rady powitowoj tak poszanowaty, jak poszanowaw Wydił krajewyj w peretiahu 22 lit, koły wychodyła na koryst mista.

Misto Stanisławiw jest tak bohate w promysłu i handlu, szczo riwnaje sia mistom hołownym. Do toho zbohaczenia pryczyniaje sia 2 żeliznyci, jest tam sud okrużnyj, jest uriad podatkowyj, jest takoż budynky hromadzki z kotrych jest wełykij dochid, jarmarki widbuwajut sia szczo tyżdnia, szczo pidnosyt propinacju.

Słowom szczo hromada mista Stanisławowa jest tak bohata, szczo na potreby hromadzki opłaczaje tilko 5% dodatkiw hromadzkich. Jesły tu chodyt nam o toje, aby takoju hromadu ne obtiażaty bilsze jest 5%, to wcźmim na uwahu, szczo selane mymo wełykoho ubożestwa płaczut ne 5% ale zwyż 50%.

Na storoni 2. sprawozdania Wydiłu krajewoho peredstawlajut sia rachunki trylitni, szczo zrobyły wydiły powitowi za tiji hroszy. Meży timy peredstawlaje i wydił powitowyj mista Stanisławowa. Z toho sprawozdania pokazuje sia szczo Rada hromadzka mista Stanisławowa wydała na polipszenie dorih 56 309 zł. 30 ct. odnakoż do toj sumy wpłynuło z myta kopytkowoho 41.610 zł.

Prestacyi dorohowi hromady mista Stanisławowa w pretiahu trech lit do toj sumy wydała łysz 6895 zł. 76 ct. reszta nedoboru pokryło misto Stanisławiw z fondo mijskoho, t. j. 7.534 zł. 30 ct. Meży tymy mistamy, kotri tuteczki na storoni 1. i 2. peredstawlajut sprawozdanie dijalnosty jest misto Stanisławiw, kotre

najbilsze poberaje czynszu z myta kopytkowoho a najmensze pryczyniaje sia do prestacyi dorohowoj roboty i spłatiw z funduszu swoho.

Powyższe na toj samoj storoni peredstawlaje hromada mista Stanisławowa, szczo w protiahu 22 lit tj. wid 1868 do 20. Łypnia 1890 zrobyło trotoariw 13.088 metriw. Jesły hromada zrobyła trotuary, to jest to dla hromady samoj dla miszczan, kotri tam meszkajut, a za tiji trotuary majut płatyty selane, kotri pryjiżdżajut i nykoły ne używajut tich trotuariw. Dalsze hromada Stanisławowa peredstawlaje na storoni 5, szczo, w Radi powitowoj członom chodyło łyszeń o toje aby ludnist uwolnyty wid tiaharu.

Ne tak sia ricz maje Panowe, bo jesłyby tam tilko o toje chodyło, aby ludnist wid tiahariw uwolnyty, to można buło to zrobyty w r. 1868 koły sia myto zakładało. Ałe tut jest insza ricz, to ne dla tcho, szczoby z ludnosty tiahar zdojmyty, ałe dla toho szczo uważajut, szczo myto kopytkowe jest ne potribne i hromada może sia obijty bez toho myta.

Skazawiem tu, szczo hromada mista Stanisławowa jest bohata, szczo do jej zbohaczenia pryczyniajut sia hromady i domy i żeliznyci i hrunta i wsio; teper muszu skazaty, szczo insza dola sudyła sia selanom toha powita a osobływo w tiji lita newrodzajni. — Dnester, dwi załoti Bystryci, Lukwia, Łomnycia, kotri rik riczno rujnujut hrunta selanski, zaberajut połowynu selanskoho zysku z poła, chaty budynki nyszczut, szczo szcze bilsze, pered samym mistom Stanisławowom sut cztery rohatki mistowi, a imenno dwi, kotori sia płaczut po 40 ct. odna 16, odna 12 ct.

Skazawjem, szczo w teperijszym czasi selanyn ne maje z czim jichaty na torh, szczoby opłaczaty, jak sia dije na ułyci halickoj, na prystany 5 klm., hde selanyn płatyt 62 ct. za rohatki.

Z tych wzhladiw promawlaju za tim, szczoby myto koneczno usunuty dla selan. Misto Stanisławiw peredstawlaje, szczo do toho czynszu myta kopytkowoho płatyt 75% to łyszaje sia 25% dla selan, to dla toho mista ne jest sławno, aby sia za 25% upomynaty.

Tutyczka mylno sia mowyt, szczo tiji panowe rachujut za jakij czynsz to myto wypuskajut, złe ne rachujut, szczo jesły myto wypuskajut, to try razy zberajut wid nas z prowincyi. Tut należyt sia uwzhladnyty nyniszny selanskij stan. Wsim znano, jak selanynowy tiażko żyty, szczo win na podatki ne maje z czoho utorhowaty. Otże musyt na wsi potreby zarablaty musyt perejichaty czerez misto Stanisławiw do lisa, hde zarobyt 60 abo 80 ct. i z toho musyt dwa razy myto opłatyty.

Hołownyj mij argument jest to, szczo rada powitowa 24. żowtnia wże uchwałyła bilszostiju hołosiw, bo na 25 hołosujuczych, 13. hołosamy, szczoby myto kopytkowe znesty.

Druhij argument, szczo misto jest tak bohate szczo na wsi potreby maje tak mnoho dochodiw, szczo ne potrebuje bilsze płatyty, jak łyszeń 5%, dalsze szczo hromady selski pry najbilszim ubożestwi płaczut zwyż 50%. Czetwertyj argument, kotryj zasłuhuje na uwzhladnenie, jest tych try rohatki na hołownych dorohach jak powyższe skazawjem.

To sut' moi argumenta, kotori promawlajut szczoby z peredłożenoho sprawozdania Wydiłom krajewym koncesyi na pobir myta kopytkowoho, kotore na storoni 9. ustup 3. i na storoni 10. ustup 1. peredstawlaje sia w cyfrach raz, dwa, try, czotyry, piat, szist, sim, wisim, dewiat a takoż z ustawy w artykuli 1. ustup 5. l. e. „gmina miasta Stanisławowa“ perejty do poriadku dnewnoho. Zasterehaju sobi takoż hołos pry dyskusyi specyjalnoj.

P. dr. Biliński. Proszę o głos!

P. Barabasz. Proszu o hołos!

Książę Marszałek. P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Proszu kniazia Marszałka, p. Biliński prosył perszyj o hołos.

Książę Marszałek. P. Biliński ma głos!

P. dr. Biliński. Wysoki Sejmie! Ostatnimi czasy wyrobił się w tej Wysokiej Izbie dosyć ciekawy obyczaj, że bardzo wiele spraw traktuje się nie ze stanowiska ogólno krajowego lecz albo ze stanowiska interesu miast, albo ze stanowiska interesu wsi.

Ja się zupełnie w to nie wdaję, nie wiem a przynajmiej nie chcę wiedzieć, kto rozpoczął ten sposób debatowania w tym Wysokim Sejmie. Mnie się tu tylko przypomina przysłowie

niemieckie: „Wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen“. Ale to pewna, że teraz prawie codzień mamy rozprawy, w których występują bądź interesenci miast bądź interesenci wsi. I w tym wypadku jest taka sama sprawa. Ponieważ się rozchodzi przynajmiej na pozór o interesa miast, więc interesenci wsi przeciw nim występują

Ja panowie, jeżeli głos zabieram, to mogę zapewnić, że nie czynię tego jako specyalny poseł miejski; wszak bez tego moi koledzy z pomiędzy posłów miejskich zdaje mi się, że nawet mnie nie uważają za posła miejskiego, bo czytam czasami w dziennikach o odbytych konferencyach posłów miejskich, na które nie bywam wcale proszony. I może mają racyą ci panowie, bo ja zawsze się czuję posłem krajowym a nie miejskim tak jak sądzę, że i inni nie powinni się czuć ani miejskimi ani wiejskimi. Jeżeli więc teraz zabieram głos w interesie miasta Stanisławowa, to dla tego, że je znam dobrze, i tak samo ująłbym się za interesem którejkolwiek wsi, gdyby jej sprawa była równie sprawiedliwą i gdybym stosunki te znał dokładnie.

Otóż szanowny kolega Huryk rozmaite argumenta przytaczał przeciwko kopytkowemu. Naprzód ten, że miasto Stanisławów płaci bardzo mało dodatków do podatków bezpośrednich; to prawda, ale za to płaci 100% dodatku do podatków konsumcyjnych. Więc miejscowa ludność czy tak, czy tak, płaci bardzo wiele. Chwali dalej szanowny poseł miasto, że przy pomocy funduszów, jakie uzyskało, pobudowało sobie drogi, place etc. i nie potrzebuje teraz środków; ależ drogi, place etc. muszą być utrzymywane znacznym kosztem, a na to trzeba środków. Powiada szanowny poseł: Pocóż kopytkowego? Wszak włościanin nie ma tam co wozić, z czem jechać; — ależ jeżeli wieśniak nie jedzie na targ, to cóż mu szkodzi, kopytkowe? Powiada kolega dalej: Grożą nam, że placowe zaprowadzą, ale to nam wszystko jedno, bo my tam nie pojedziemy. No, to cóż panom szkodzi, że zamiast placowego zaprowadzą kopytkowe? A przecież słyszałem od kolegi, że co tydzień odbywają się tam jarmarki i są bardzo duże i piękne.

Widocznie włościanie przyjeżdżają, widocznie mają co wozić na targ

Teraz jeszcze jeden argument. Powołuje się szanowny poseł na to, że włościanie muszą tak wielkie rogatki opłacać; — to prawda, ale co miastu z tego, że włościanie muszą krajowi czy państwu opłacać prawie 60 cnt.? Dlategoż miasto ma tych 6 cnt. stracić, ponieważ bez tego musi się 60 cnt. za rogatki płacić?

To odpowiedziawszy pozwolę sobie bardzo krótko, bo nie ma czasu, przedstawić panom argumenta, przemawiające wprost za kopytkowem w Stanisławowie.

Wiadomo panom, że do niedawna finanse Stanisławowa były bardzo złe i dziś nie są tak kwitnące jak p. Huryk przedstawił, ale się polepszyły dzięki z jednej strony hojności Wysokiego Sejmu przed 2 laty a z drugiej strony bardzo energicznej interwencyi Namiestnictwa, które wysłało komisarza rządowego i naprawdę zrobiło tam porządek.

Pomimo tego finanse nie stoją tak świetnie, bo miasto nadzwyczaj jest zadłużone, bo na same koszary zaciągnęło 400.000 zł. — 100.000 zł. z funduszu krajowego a 300.000 zł. z banku krajowego a prócz tego jest jak wiadomo stara pożyczka z czasu pożaru i mnóstwo innych długów. Teraz to miasto mimo długów stara się cywilizacyą szerzyć i należy do najlepiej urządzonych miast.

W obecnej chwili zajmuje się kanalizacyą, która jest tem potrzebniejszą, że ludność się wzmaga; ogromna załoga, mnóstwo szkół, wielki zakład karny, gdzie się mieści 1.000 osób, wszystko to czyni kanalizacyą absolutnie potrzebną. I dzisiaj panowie, kiedy Wysoki Sejm w 3. czytaniu przyjął ustawę sanitarną, miastu chcącemu u siebie uporządkować te sprawy sanitarne, odbierać kopytkowe byłoby niekonsekwencyą. Miasto zdaje mi się nawet otrzymało polecenie od Wydziału krajowego, ażeby się zajęło kanalizacyą, już rzecz rozpoczęło, już plany zaczęło wyrabiać, już z inżynierem ze Lwowa się umówiło, już honoraryum 1.000 zł obiecało i raptem nie dostanie pieniędzy, które wynoszą 14 705 zł. Toć przecie niemożebne.

Wszelako panowie, gdybyśmy nawet nie chcieli na tem stanowisku się postawić, gdybyśmy nawet tego wszystkiego nie uznawali, to jeszcze pytanie, czy mieszkańce wsi okolicznych

mają prawo, czy są ekonomicznie uprawnieni występować przeciwko żądaniu Stanisławowa. To kopytkowe jak panom powiedziałem, wynosi 14.705 zł. Otóż kto to opłaca?

Jest to tedy myt, jakoby to kopytkowe opłacali jedynie włościanie. Daty się tak przedstawiają. Kto zna Stanisławów, ten wie, że dworzec leży po za liniami. Otóż panowie według dat statystycznych autentycznych, jakie mam z Dyrekcyi kolei państwowych, przywozi się do miasta 3,000.000 cetnarów towarów z dworca rocznie, to jest tam wielki ruch; licząc po 20 ctn. na furę, otrzymuje się 150 000 fur, które płacą naturalnie kopytkowe po 6 cnt., mają więc panowie 9.000 zł., które płacą tylko miejscy mieszkańcy za towary przychodzące z dworca. Dalej na dworzec muszą znowu z miasta jeździć fiakry po podróżnych a więc znowu poza linią; fiakrów jest 60, którzy według obliczenia przeciętnie płacą rocznie 1.000 zł. kopytkowego. Za linią są także młyny parowe, z tych idzie w przecięciu 50.000 ctn. towarów. To robi mniej więcej rachując 20 ctn. na furę 1.200 zł. z samych młynów. A nareszcie panowie cała publiczność stanisławowska jeździ nadzwyczaj pilnie do Bystrzycy w lecie do kąpieli i także płaci kopytkowe, więc znowu około 2 000 zł. Jak się to wszystko zsumuje, otrzymamy 13.200 zł, które płaci ludność miejska; zostaje zaś na ludność wiejską 1.505 zł.

W rzeczywistości jest wprawdzie więcej, ja przyznaję, bo jak zauważył szanowny mowca, to jest roczny czynsz, który opłaca dzierżawca, muszący przytem zarobić. Czy jednakowoż jego zysk równa się dwukrotnemu czynszowi o tem wątpię. Toby był doskonały interes, gdyby dzierżawca miał 3 razy tyle, ile płaci.

A teraz jeszcze jedna rzecz. Jeżeli panowie odrzucicie kopytkowe, to miasto musi najniezawodniej zaprowadzić targowe i placowe. I wtedy będą włościanie mieli racyą ze swemi skargami, bo wtedy będą rzeczywiście specyalnie ludzie wiejscy, obcy, ponosili te opłaty uciążliwe. A miasto musi je nałożyć, bo przecież ludzie na targ przyjeżdżają, zanieczyszczają place, psują bruki itd. Otóż z uwagi na to, że kopytkowe stanowi daleko łatwiejszą formę opłacania podatku, sądzę, że lepiej wprowadzić kopytkowe, aniżeli placowe.

A na ostatek jeszcze panów zapewniam, że pojmuję rzecz czysto ze stanowiska kraju. Chodzi o to z jednej strony, ażeby miasto w rozkwicie nie poniosło straty 14.000 zł., które je może przyprawić o bankructwo, a z drugiej strony chodzi o opłacanie podatku, który bardzo mało cięży na ludności wiejskiej a więcej na miejskiej, która chce go opłacać. Pamiętajcie panowie, że sprawa ta odnosi się do miasta, za którego długi w znacznej części gwarantował kraj, który w danym razie znalazłby się w położeniu kto wie, czy nie odpowiadania za miasto. Więc nie jako poseł miejski, ale jako poseł Sejmu krajowego bardzo proszę Wysokiej Izby, aby raczyła przyjąć wniosek Wydziału krajowego.

P. dr. Dworski proszę o głos.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Do głosu zapisani pp. Barabasz, Dworski i Huryk. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. Barabasz.

P. Barabasz.

Wysokij Sojme! Dlatoho zaberaju hołos, szczoby poperty swoho kolegu hospodyna Huryka, odnakowoż zwertaju sia do pocztennoho p. posła Bilińskoho, kotoryj pomeże argumentamy nawił, szczo w Stanysławowi ne selany płatiat to kopytkowe ałe same misto Stanysławów. Pytaju sia Paniw a chtoż to wozyt tiahary, panowe czy żydy? czy ne woziat bidniji lude, zarobnyki ne ti to płatiat to kopytkowe? Odno tylko mohu pryznaty p. Bilińskomu, szczo tylko misto płatyt tohda koły jidyt do kupiliw zresztu bidnyj narid z ciłych storon. Dlatoho ja jako susid toho powitu dobre znaju to kopytkowe, bo i moho powitu selane to kopytkowe opłaczajut. Dlatoho dumaju i proszu Wysoku Pałatu szczoby prychyła sia do moho peredbesidnyka Huryka i zwołyła hołosowaty w koryśt tych bidnych selian, bo złe bułoby, słyby selane na takie bohate misto jak Stanysławów musiły składaty, toby dla nas ne prystojało. Odże proszu a peredwsim paniw selańskich posliw, kotorych selane wybrały szczoby hołosowały w koryśt tych bidnych selan.

Książę Marszałek. P. dr. Dworski ma głos.

P. dr. Dworski.

Szanowny p. Biliński zaznaczył, że ustalił się zwyczaj, iż posłowie miejscy uważają się za posłów jedynie tylko miast, obowiązanych tylko do bronienia interesów miast, nadto zaznaczył, że my posłowie z miast nie uważamy szanownego p. Bilińskiego za posła z miast, albowiem do konferencyi jakiejś, która się odbyła, myśmy go nie zaprosili. Otóż muszę zastrzedz się przeciwko temu twierdzeniu; że my stoimy na stanowisku krajowem, najlepszym dowodem to, że głosujemy za ustawami, które wręcz z niekorzyścią dla miast są połączone, najświeższym dowodem tego ustawa sanitarna. Że uważamy szanownego posła za posła miejskiego dowodem to, że ja mając zaszczyt zaprosić posłów wszystkich miast na konferencyę z powodu wniosku p. Abrahamowicza, zaprosiłem według spisu wszystkich posłów z miast; (p. dr. Biliński: Ja nie otrzymałem zaproszenia) rozesłałem zaproszenie przez woźnego, szanowny poseł nie otrzymał zaproszenia, bo nie było go w domu (p. dr. Biliński: Owszem byłem w domu, wszakże nigdzie nie wyjeżdżałem) zatem jeden i drugi zarzut jest bez podstawy.

Ponieważ jestem przy głosie, więc parę słów do argumentów już za powzięciem uchwały przez Wydział krajowy podanych dołożyć sobie pozwolę. Naprzód zaznaczę i zwracam uwagą panów, że nie idzie o nadanie nowego prawa ale o przedłużenie już istniejącego, a to dlatego, że stosunki miast nietylko nie zmieniły się na lepsze, ale na gorsze. Wzrost miast i ludności jest tego rodzaju, że wymagania pod względem utrzymania dróg są większe. Ale ten wzrost ludności przysparza większy targ okolicznym włościanom, podwyższa cenę ich płodów i wyrobów i korzyść większą im przynosi. Mylnem jest jednak zdanie, że włościanie opłacają kopytkowe. Opłacają je wprawdzie w małej części, bo i mieszkańcy miast je opłacają, ale tylko bezpośrednio, nakładając zaś wyższe ceny na towary, przerzucają takowe na konsumentów. Otóż słuszna i sprawiedliwa rzecz, ażeby ci, którzy używają dróg i chodników targów miejskich i zużywają je, przyczyniali się opłatą do ich utrzymania. P. Huryk podnosił, że zaprowadzenie targowego byłoby mniej korzystne. Sądzę, że się bardzo myli. Miasto zaprowadzając targowe podwójną odniosłoby korzyść, albowiem mieszkańcy miasta nie opłacaliby targowego a włościanie sami musieliby ponosić ten ciężar i dochody z targów byłyby większe a tem samem ciężary dla włościan większe. Sądzę zatem, że wszelkie przemówienia przeciw wnioskowi Wydziału krajowego nie są uzasadnione.

Książę Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. P. Biliński skazaw, szczo misto Stanisławiw maje pożyczku, za kotoru zaruczył kraj, a słyby widobrało mu sia kopytkowe toby musił kraj pomahaty do spłaczenia toj pożyczki. Tu jest ricz obojatna, szczoby za dlatoho szczo misto maje pożyczku nałożyty na selaniw tiahary. Dali skazaw poseł, szczo kopytkowe to ponosiat majże sami miszczany jiduczy do kupili do koliji sprowadiajuczy mnoho cetnariw zbiża i t. d. Ja prynajmni ne mawbym nic protiw toj rohaczci, kotora jest pry koliji najby sia zhodyły panowe na toje szczoby misto otworyło rohatki a toju do koliji naj sobi zatrymało. Taka obawa szczo tu skazaw p. Biliński szczo jesłyby perestało to myto to selane musiłyby wsi ti dorohy utrymywaty z fondiw powitowych, ja pytaju sia kilko tych doroh majut selane w powiti. Ja mohu skazaty szczo majut ich 10 razy bilsze i to wsio selane wykonujut chotiaj ustawa prepysuje łysz 4 dny szarwarku.

Zresztą skazaw pocztennyj posoł, szczo z prowincyi duże mało prychodyt hroszej z toho szczo selane bidni ne majut o czim ichaty. W Stanisławiwskim powiti je szczo najmensze 30 obszariw dwirskych a słyby poczysłyty minimalnu cinu po 200 zł. na oden obszar, to bude suma 6.000 zł. Sły porachujemo teper 74 hromad po 200 zł. to bude suma 14.800 zł. Szczoby tilko połowyna z nych pereichała, skilko hroszej złożat? A poneże tohdy koły sia misto spałyło powity selański z obowiazku patryotycznoho pozwołyły to dla mista szczoby sia pidratowało, dla czohosz teper misto ne maje i ne chocze selanam w tak trudnim położeniu widobraty toho tiaharu.

To meni wydajeś neprawylne. Dlatoho ja toho tiaharu dla nawedenych mnoju pryczyn (jak woda, rohatki i t. d.) uważaju teper za nemożływe i proszu pocztennych paniw pośliw, szczo hołosowały za usuneniem toho myta.

Książę Marszałek. P. Huryk postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą w mowie będącą. Podaję wniosek ten do poparcia. Kto go popiera zechce rękę pod-

nieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Dyskusya zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Po wyczerpującem wyjaśnieniu ze strony p. Bilińskiego, nie będę nużył Wysokiej Izby długiem przemówieniem, jednak jako sprawozdawca czuję się zobowiązanym sprostować niektóre fakta i argumenta przytoczone przez p. Huryka.

P. Huryk występując przeciw udzieleniu kopytkowego miastu Stanisławowowi opierał się na motywach, a mianowicie na uchwale rady powiatowej, potrzebie, bogactwie miasta Stanisławowa i wreszcie pokrzywdzeniu okolicznej ludności.

Co do pierwszego muszę stwierdzić, że wprawdzie rada powiatowa większością jednego głosu oświadczyła się przeciw kopytkowemu, ale Wydział powiatowy popiera przedłużenie tego prawa.

Zresztą o ile opinia powiatów w tym kierunku jest cenną wskazówką dla Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu, to jednak jeszcze nie przesądza stanu faktycznego i decyzyi, na którą i inne czynniki wpłynąć muszą.

Czy potrzeba jest? temu p. Huryk stanowczo zaprzeczył, jednakże gdyby chciał wystąpić w obronie kopytkowego, nie mógłby więcej w obronie jego powiedzieć, jak powiedział występując przeciw.

Mianowicie skonstatował, że kopytkowe istnieje w Stanisławowie od r. 1868, że przez ten cały czas miasto bardzo dużo wydało na drogi miejskie i ulice. Jestto fakt przemawiający na korzyść kopytkowego i tego Wydział krajowy zawsze się trzymał przy udzielaniu koncesyi, skoro udowodnionem zostało, że gospodarka pod względem kopytkowego jest prawidłową. Co do bogactwa miasta, to muszę stwierdzić, że Stanisławów tak bardzo bogaty nie jest. Ma 400.000 zł. zaciągniętego długu na budowę koszar, ma także 100% dodatku konsumcyjnego. Rozchodzi się wreszcie czy kopytkowe jest tak uciążliwe dla ludności okolicznej. Ja śmiem twierdzić, że nie. Jak z aktów można się przekonać, bardzo znaczną część kopytkowego opłaca miasto samo, na co zresztą wpływa tak konfiguracya zapór mytniczych, jak i rozległość przedmieść miejskich. Dalej kopytkowe nie może być uważane jako podatek, lub dodatek, który każdy włościanin musi opłacać, bo opłaca je ten kto chce, kto przyjeżdża do miasta i kto korzysta z tego, co mu miasto daje, opłaca wreszcie ten, kto ma konie, a więc nie ludność najuboższa. Zdaje mi się więc, że argumenta, które podniósł p. Huryk, nie są tego rodzaju, aby przemawiały przeciw kopytkowemu, istniejącemu od r. 1868, i jak sam oponent stwierdził, kilkakrotnie poprzedniemi uchwałami rady powiatowej potwierdzonemu. Z motywów dla miasta kopytkowe jest konieczne, inaczej nie potrafi spełnić swych obowiązków.

Co się tyczy Stanisławowa, to już innych wywodów p. Huryka zbijać nie będę, ale pozwolę sobie podnieść dwa argumenta ogólnej natury, które tak samo do Stanisławowa jak i do każdego innego miasta stosować się mogą. Mianowicie od 1885 t. j. od wejścia w życie tej ustawy drogowej zmieniła się rzecz na korzyść udzielania kopytkowego miastom, ponieważ skoro miasto wykaże potrzeby na cele drogowe, bardzo dokładnie daty są badane, gdy zaś prestacye na pokrycie tych potrzeb nie wystarczają, ma miasto prawo korzystać z funduszu ogólnego dróg gminnych.

Najczęściej miasta, które mają kopytkowe, nie korzystają z tego prawa, bo z jednej strony dochody, włączając kopytkowe, przedstawiają poważną sumę, z drugiej strony dla wykonania uchwały Rady powiatowej dobrowolnie zrzekają się pretensyi ewentualnej do ogólnego funduszu drogowego. Otóż gdyby w tym wypadku miasto Stanisławów kopytkowego nie dostało, wtedy całą tę sumę przeszło 14.700 zł., którą teraz pobiera z tego źródła dochodu, musiałoby szukać w funduszach ogólnych dróg powiatowych gminnych a to nie byłoby korzystne dla powiatu.

Drugi argument jest ten: miasta, które na podstawie ustawy kwaterunkowej muszą utrzymywać bardzo znaczne załogi i budować dla nich koszary, w myśl interpretacyi Wysokiego Sejmu o ulgach kwaterunkowych, tylko w pewnem przyczynieniu się funduszu krajowego znajdują równomierny rozkład tych ciężarów.

W następstwie tego muszą miasta utrzymywać w lepszym stanie bruki, ulice i place, a oczywiście w miarę ludności i załogi większej, muszą więcej łożyć.

Jeśli więc kraj dlatego, że miasta korzystają z większej załogi, nie rozkłada tego ciężaru na ogół mieszkańców, to przecież w tym kierunku musi przyjść gminom miejskim z pomocą, dając im możność zaspokojenia potrzeb miasta i podniesienia w kierunku wewnętrznego uporządkowania i wymogów postępu i cywilizacyi. Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła głosować za wnioskami Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułów ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich udziela się pod warunkami poniżej określonymi prawo pobierania myta kopytkowego na lat trzy następującym gminom:

a) gmimie miasta Brzeżan,
b) „ „ Kołomyi
c) „ „ Przemyśla,
d) „ „ Rzeszowa,
e) „ „ Stanisławowa,
f) „ „ Tarnopola.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania, a mianowicie w taki sposób, że najprzód podam pod głosowanie art. I. z opuszczeniem ustępu pod lit. c). to jest miasta Stanisławowa, gdyż co do tego ustępu jest postawiony wniosek odmienny od wniosku komisyi.

Kto się zgadza z art. I. tej ustawy z opuszczeniem ustępu „e) gminie miasta Stanisławowa“, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Co się tyczy miasta Stanisławowa, został postawiony przez p. Huryka wniosek przejścia do porządku dziennego. Podam go pod głosowanie.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przepraszam księcia Marszałka, mnie się zdaje, że przejście do porządku dziennego jest formalnie niedopuszczalne, bo przechodzić do porządku dziennego możnaby chyba nad całą ustawą, a nie nad ustępem odnoszącym się do Stanisławowa. Sądzę więc, że należałoby podać pod głosowanie literę e), to jest „gminie miasta Stanisławowa“.

Książę Marszałek. Argumentacya p. Romanowicza jest słuszną i zdaje mi się, że p. Huryk będzie miał sposobność wyrażenia swego zapatrywania, jeżeli przeciw temu ustępowi będzie głosoweł.

Czy p. Huryk zgadza się na to?

P. Huryk. Zgadzam się.

Książę Marszałek. Ponieważ p. Huryk się zgadza, przeto proszę tych panów, który są za udzieleniem kopytkowego miastu Stanisławów, aby zechcieli powstać. (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

Art. II.

a) Gmina miasta Brzeżan pobierać ma myto kopytkowe na sześciu rogatkach, a mianowicie:

1. na drodze ku Posuchowie za ostatniemi chałupami przedmieścia Adamówki;

2. na rządowym gościńcu wiodącym z Adamówki do Potutor, za mostem pod Lipą, pod folwarkiem zwanym Marcelówką;

3. na gościńcu ku Rajowi obok Bramy żelaznej za cmentarzem;

4. na przedmieściu Miasteczku przy drodze do Leśnik za ostatniemi chałupami przedmieścia;

5. na gościńcu rządowym wiodącym do Lwowa przy rogatce lwowskiej.

6. na drodze krajowej ku Złoczowu i Tarnopolowi przy rogatce złoczowsko-tarnopolskiej.

P. dr. Fruchtman. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Głos ma p. dr. Fruchtman.

P. dr. Fruchtman. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto podaję go pod głosowanie. Kto przyjmuje ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy tej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Woiosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zjednoczenia długów krajowych i pokrywania niedoborów, niemniej w sprawie zmiany roku budżetowego. **(Alg. 200.)**

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Biliński (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 200).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Bliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na r. 1891 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 5,016.764 zł., a dochody własne w sumie 578.370 zł.

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w r. 1891 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 36 centów od każdego złotego całej należytości tych podatków.

III. Z gotowizny uzyskanej ze sprzedaży obligacyj, które w moc obecnej ustawy zostaną wydane na r. 1891 w sumie nominalnej 1½ miliona zł., pokryje Wydział krajowy niedobór funduszu krajowego za r. 1891 w przypuszczalnej wysokości 694.394 zł., pozostałą zaś resztę wcieli — po zapłaceniu kosztów konfekcyi obligacyj, należytości emisyjnej, raty pożyczkowej od pożyczki powyższej za r. 1891, niemniej stempla i podatku kuponowego za tenże rok — do funduszu dotacyi kasy krajowej.

IV. Kwoty przyzwolone na r. 1891 w rubrykach i pozycyach budżetu wydatków funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej funduszów krajowych w znaczeniu obszerniejszem, jako też wszystkich innych zakładów krajowych, winne być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem:

1. w rubr. I. między poz. 5, 6 i 7, niemniej między poz. 8, 9 i 10;

2. w rubr. X. między poz. 124 i 125, między poz. 129 i 130, niemniej między poz. 134, 135 i 136;

3. w rubr. XIII. między poz. 163 gg) i poz. 165;

4. w rubr. XV. między poz. 204, 208 i 209, między poz. 213—216, niemniej między poz. 221 i 222;

5. w rubr. XVI. między poz. 241 i 276, niemniej między poz. 275 i 280.

V. Wnioski Wydziału krajowego do l. 33.881 i 34.801 ex 1890, dalej wnioski posłów Z. Kozłowskiego i Teliszewskiego z 10. listopada 1890 odnoszące się do gospodarki Wydziału krajowego, uważa się za załatwione.

VI. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4%-wych obligacyach krajowych z terminem umorzenia 41-letnim, w łącznej sumie nominalnej 1½ miliona zł.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi finansów i spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna budżetowa otwarta.

Do głosu zapisany jest na pierwszem miejscu p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Przystępujemy dziś do najważniejszego zadania tej sesyi, to jest do dyskusyi budżetowej.

Jest to dowód coraz większej dojrzałości politycznej kraju, że od paru lat kwestya budżetowa wysuwa się coraz bardziej na pierwszy porządek w dyskusyach sejmowych. Tu bowiem tkwi rdzeń wszystkich innych kwestyj, bo od załatwienia kwestyi budżetowej zależy urzeczywistnienie wszystkich naszych dobrych intencyj, które bez budżetu są tylko bezskutecznemi dobremi chęciami, takiemi, jakiemi, jak wiadomo, brukowaną jest droga do piekła. Jeżeli kwestye budżetowe stają się teraz najważniejszemi kwestyami, to tak samo, jak to było przed stu laty temu w Polsce, gdzie także reforma skarbu była najważniejszą i kardynalną kwestyą i wtenczas należycie nierozwiązaną, w skutek czego ten drugi postulat ówczesnego hasła „skarb i wojsko“ także nie mógł być uskutecznionym. Jeżeli więc te kwestye skarbowe stają się obecnie najważniejszemi kwestyami, to w tym fakcie znajduje usprawiedliwienie to przekonanie, które od paru lat starałem się wygłaszać przy każdej wszelakiej możliwej sposobności, że czas czczych dyskusyj teoretycznych minął i że żyjemy w czasie, gdzie główną rzeczą powinna być umiejętność polityczna, to jest umiejętność wykonania tego, do czego wszyscy mniej więcej od tylu lat dążymy.

Tak się zdarzyło, że w obecnej dyskusyi budżetowej znowu stoi na pierwszym porządku kwestya, która specyalnie jest kwestą umiejętności, to jest kwestya rekonstrukcyi naszego budżetu czy to za pomocą konwersyi dawnych długów, czy to za pomocą innej operacyi finansowej, ale koniec końców szukamy tej drogi, aby nasze gospodarstwo skarbowe postawić na jakiejś dobrej, racyonalnej podstawie.

Jest to więc specyalnie kwestya umiejętności. Komuż więc rozwiązanie tej kwestyi zostało polecone? Komisyi budżetowej sejmowej. I że tak jest, wnioskuję ze sprawozdania nam przedłożonego przez tę komisyę. Komisya wzmiankując o rozmaitych prądach opinii, które się pojawiają czy to w kraju, czy na konferencyi poselskiej odbytej w lipcu, powiada (czyta):

„Że postanowiła komisya za pośrednictwem wybranego subkomitetu zbadać obydwa systemy z punktu widzenia czysto finansowego i przeprowadzić ich porównanie nie do roku 1897 tylko, po który sięgają rachunki i wnioski Wydziału krajowego, lecz aż do roku 1905, w którym właśnie wskutek ugody indemnizacyjnej po raz pierwszy dopiero zniknąć mają z budżetu krajowego wszelkie ślady długu indemnizacyjnego.“

Nasza komisya budżetowa więc z całą świadomością rzeczy przystąpiła do rozwiązania tego zadania, postanowiła zbadać z punktu widzenia czysto finansowego te kwestye, które od roku są spornemi w kraju.

Proszę panów! Zbadanie z punktu czysto finansowego, to znaczy z punktu widzenia czystej umiejętności bez natychmiastowego praktycznego zastosowania, bo komisya się zastrzega, że elaborata przedłożone nie są to wzory praktyczne budżetu, ale fikcyjne, a lepszem słowem szematyczne.

To co jest przed nami, ma więc być zbadanem z punktu widzenia umiejętności. Otóż proszę panów, badając znów ten system zbadania, który tu nam przedłożono, to rzeczywiście zdumienie mnie ogarnia, jak można wybrać do zbadania taką drogę, jak tę. To jest, jakby ktoś chciał jechać ze Lwowa do Krakowa, a pojechał do Moskwy, do Chin i przez ocean do Krakowa zajechał, podczas gdy najkrótszą była droga ze Lwowa do Krakowa. W kwestyi czystej umiejętności ludzie, jeżeli naukowo badają, to starają się przedmiot badania izolować i usunąć od niego wszelkie względy poboczne i tylko samą kwestyę sporną rozstrzygnąć.

Otóż tu zachodzi kwestya sporna, czy warto skonwertować dług indemnizacyjny, lub czy warto zamiast tego zaciągnąć pożyczkę jednorazową, lub też zaciągać corocznie pożyczki. Kwestya ta zdaje się jest dość jasną, składającą się z dość małej liczby czynników i przystępna jak żadna inna do traktowania czysto umiejętnego. Wiadomo, że przy konwersyi można zrobić czasem interes, to jest, że można czasem skorzystać pieniężnie, przy konwersyi ale rachunek konwersyjny przedewszystkiem zależy na tem, ażeby odliczyć ekwiwalent, to jest, jeżeli ma się pewne długi płatne w pewnych terminach i za pewnym procentem odkryć ekwiwa-

lent innego kursu, innego procentu i innych terminów, któreby pieniężnie odpowiadały pierwszemu wzorowi. To, co się uzyska po nad absolutną równość jednego lub drugiego systemu, to jest zysk.

Otóż tu wszelki wielki zysk pieniężny z góry był wykluczony dla tego, że ogólne warunki pożyczki konwersyjnej i pożyczek corocznych są nadzwyczaj do siebie podobne.

Jak wiadomo, dług indemnizacyjny jest pięćprocentowy, ale wskutek podatku kuponowego, który wynosi 10%, od tych 5% odpada ½%, pozostaje więc dla właścicieli obligacyj 4½%. Nowa pożyczka miała być czteroprocentowa, mówiono o kursie 90 do 88, a zatem miała być ta pożyczka faktycznie mniej więcej 4½% i zależną od stanu chwilowego targu pieniężnego tak, że nie zachodzi żadna wielka różnica pomiędzy warunkami. Celem więc głównym konwersyi dla nas było przesunąć termin spłaty z obecnych kilku lat na dłuższe lata.

Chodzi więc o wyznaczenie u . iejętne okoliczności i warunków, w których jeden system spłaty w pewnej ilości lat, lat 6 byłby finansowym ekwiwalentem innego systemu spłaty w 40, 50 i 67 latach itd. To jest kwestya czysto umiejętna i porównałem już drogę, którą komisya wybrała z taką podróżą naokoło świata, ażeby dojść do punktu bliskiego, zamiast wziąć tę spłatę, którą ocenić mamy według planu amortyzacyjnego pożyczki indemnizacyjnej, któryto plan tu leży przedemną. Zamiast porównać to z tą nową pożyczką konwersyjną, w wiadomych okolicznościach komisya wolała zestawić fikcyjne budżety krajowe i zestawić jeden szereg budżetów, gdzie ciężar długów konwersyjnych pomięszany jest z najrozmaitszymi wydatkami i dochodami i drugi szereg budżetów, gdzie ciężar corocznych pożyczek pomieszany jest znów z innymi wydatkami i dochodami krajowymi. Jeżelibym chciał porównać sposób umiejętnego traktowania różnicy pomiędzy spłatą pożyczki indemnizacyjnej w okresie przyjętym w planie umorzenia ze spłatą tej samej pożyczki w jakimkolwiek innym okresie 40, 50 lub 67-letnim, z jakimś materyalnym faktem, tobym porównał do odkrycia różnicy w wadze, jeżeli się jabłko ugotuje lub usmaży.

Zamiast przeprowadzić prosty eksperyment ugotowania i usmarzenia i porównać potem wagę jednego i drugiego, to komisya wybrała dwóch ludzi, daje każdemu z nich cały obiad i dodaje jednemu jabłko usmażone, a drugiemu gotowane, potem waży się tych ludzi, ich przychody i odchody i chce się dojść do różnicy tej upieczonego i ugotowanego jabłka (wesołość), a tymczasem uszło jej uwadze, że jeden z tych dwóch ludzi, którzy służyli za podstawę eksperymentu, wypił pół litra piwa, które komisya przeoczyła, a co wpłynęło na rezultat w ten sposób, że te pół litra piwa stanowiły całą różnicę między jedną a drugą, a poczytane zostały jako różnica wynikająca z rozmaitego przysposobienia tego samego jabłka, to jest ugotowania go zamiast usmażenia.

To jest dokładny i ścisły obraz operatu, który mamy przed sobą.

Pozwalam sobie to, co powiedziałem w paru cyfrach przedstawić.

Wracam najprzód do naszej obecnej pożyczki indemnizacyjnej i do planu umorzenia, tu mam trzy tablice: jednę odnoczącą się do Galicyi wschodniej, drugą do zachodniej, a jednę do Księstwa Krakowskiego i są tu podane spłaty czy to na rachunek procentu czy kapitału w każdem półroczu. Otóż zestawiając podług planu komisyi wszystkie spłaty od 1. stycznia 1892, to otrzymujemy 13 rat półrocznych. Pierwszych 13 rat jest mniej więcej w tej samej wysokości, ostatnia o wiele mniejsza i przypada tylko w Galicyi zachodniej i Księstwie Krakowskiem, a nie ma jej we wschodniej Galicyi, gdyż spłata długu we wschodniej Galicyi jest tylko w 12 ratach. Te raty przedstawiają sumę 35,582.340 zł., to jest suma wszystkich rat.

Teraz proszę panów przystąpię do tej umiejętności, to jest do tego rachunku umiejętnego, który komisya chciała eksperymentem ad oculus zastąpić.

I to znów nie jest nic tak nadzwczajnie trudnego „keine Hexerei“. Mam tutaj książeczkę, znaną powszechnie, która tą kwestyą się zajmuje. To są tabliczki złożonego procentu i rachunek renty przez profesora akademii handlowej we Wiedniu, Szymona Szpitzera, który już przed kilku laty umarł, ale który jest powagą w tych wszystkich rzeczach.

Jedna z pierwszych tabliczek tutaj odnosi się do obecnej wartości, jakiejkolwiek sumy płątnej za pewną ilość lat.

Zasady tego rachunku są nadzwyczaj proste. Obecna wartość, jest to wartość, którą pewna suma na procent złożona przez tę ilość lat daje, właśnie tę kwotę, która ma być zapłaconą po upływie tych lat. Otóż wartość tych 35 i pół miliona, wartość obecna (wszystko to liczy się od 1. stycznia 1892 r. tak samo jak komisya), czyli wartość w dniu 1. stycznia r. 1892 tych wszystkich opłat indemnizacyjnych wyniesie, kapitalizowana na $4^1/_2$ procent, trochę mniej, jak 31,000.000 zł., t. j. 30,906.991 zł., do której to sumy trzeba jeszcze dodać 488.291 zł., jako obecną wartość podatku kuponowego zapłaconego.

Mamy więc teraz jedną część rachunku już zrobioną, tj. to, co wszystkie spłaty indemnizacyjne, zawarte w planie umorzenia będą warte z dniem 1. stycznia r. 1892. Teraz komisya przyjmuje pożyczkę konwersyjną 4% z okresem 40-letnim i w kursie 88.

Biorąc znów tabliczkę umorzenia, pokazuje się, że podług tej tabliczki z dniem 1. stycznia 1892 będziemy mieli 30,733.500 zł., nominalnej wartości w. a. długu indemnizacyjnego; to po kursie 88 daje blisko 35,000.000 (dokładnie 34,924.000 zł.) pożyczki, a łączna renta od tej pożyczki wynosi 1,757.360 zł.

Teraz idę dalej i przyjmuję zupełnie całe założenie komisyi. Komisya liczy, że ta pożyczka będzie opłacała pewien podatek kuponowy, wprawdzie nie taki, jaki przypada dla nowej pożyczki, tylko jakiś ekwiwalent tego podatku kuponowego, który już cięży na obecnej pożyczce indemnizacyjnej, a to się wyraża ratą roczną coś około 12.800 zł.

(P. A b r a h a m o w i c z. Tak jest.)

Otóż, proszę panów, dodawszy ten podatek kuponowy do raty, która służy na opłacenie procentu i kapitału, otrzymujemy pewną rentę roczną wraz z podatkiem kuponowym, która ma być płatną przez lat 40. To znów na podstawie tej książeczki można skapitalizować do wartości w dniu 1 stycznia r. 1892 i ta wartość skapitalizowana wyniesie 32,490.490 zł.

Otóż mamy teraz następujące porównanie. Obecna wartość pożyczki indemnizacyjnej, która ma się umorzyć w 6 latach od 1. stycznia 1892 roku począwszy, wynosi blisko 31,000.000 zł., a z podatkiem kuponowym blisko 31 i pół milionów, o obecna wartość, tj. wartość w d. 1. stycznia 1892 r. pożyczki konwersyjnej 40-letniej, wynosi 32 i pół miliona, a zatem różnica pomiędzy temi dwoma cyframi jest trochę większa, jak półtora miliona, a uwzględniając podatek kuponowy, trochę większą od jednego miliona, to znaczy, że licząc się z temi danemi okolicznościami, z podatkiem kuponowym, jak go komisya przyjęła, jest różnica na niekorzyść konwersyi przeszło miliona.

Teraz pozwolą panowie odwołać się do trochę innych rachunków, które już przed kilkoma miesiącami były przedłożone przez Paszkowskiego w „Przeglądzie polskim“ w znakomitym operacie, w którym porównuje pożyczkę konwersyjną z systemem innych pożyczek. Otóż ten rachunek został przeprowadzony bez uwzględnienia podatku kuponowego i bez tego uwzględnienia wyrachował, że w pewnych okolicznościach pokazuje się zysk, który mógł wynosić kilkakroćstotysięcy, a z dodatkiem podatku kuponowego wyrachował, że w najgorszym razie będzie pewna strata także kilkakroćstotysięcy. Ale w każdym razie doszedł do rezultatu, że cyfra nie może być bardzo wielka. I tak też rzeczywiście było.

Rachunki p. Paszkowskiego są najzupełniej ścisłe, chociaż one są jeszcze bardziej systematyczne, jak moje, bo odnoszą się w ogóle do konwersyi jakiejkolwiek pożyczki 5% na pożyczkę 4% w danych kursach, a nie odnoszą się do tych specyalnych rat rocznych, z któremi ja się tutaj liczyłem.

Mamy więc pierwotną niekorzyść na rzecz konwersyi przeszło miliona, ale przecież to jest tylko to, cośmy zapłacili, albo mamy zapłacić na samą konwersyę długu indemnizacyjnego. Jeszcześmy nie obliczyli, czy może te pożyczki coroczne, które musimy zaciągać, jeżeli nie zrobimy konwersyi, nie włożą na nas jakiegoś większego ciężaru. Otóż tak jest. Każda pożyczka coroczna w porównaniu do pożyczki konwersyjnej, nawet jeżeliby była wydaną w tym samym kursie 88 i jeżeliby była wydaną na ten sam okres lat 40, jest niekorzystniejszą, jak pożyczka konwersyjna, a to wskutek większego podatku kuponowego. Podatek kuponowy dla pożyczek konwersyjnych został przyjęty w kwocie minimalnej, a to podług analogii podobnych pożyczek konwersyjnych w Morawii.

Tymczasem pożyczka krajowa właściwie powinna podlegać całkowitemu podatkowi kuponowemu; tymczasem widzę, że komisya przypuszcza, że tak jak dotychczas, niektóre pożyczki krajowe są częściowo uwolnione od podatku kuponowego, tak może na przyszłość będzie można wyrobić pewne ograniczone uwolnienie tych pożyczek krajowych od tego podatku i widzę, że komisya tylko liczy mniej więcej $^2/_3$ rzeczywistej wysokości tego podatku.

Otóż licząc w ten sposób, mogę Wysokiej Izbie przedstawić następujący rachunek: jeżeli zaciągniemy tylko 5,000.000 zł. pożyczki nowej, to stanowi podług kursu 88, 5,680.000 zł. — 4% od tej wysokości wynosi 227.000 zł., a podatek kuponowy mniej więcej w wysokości $^2/_3$ tego, co powinno być, (bo podatek kuponowy powinien wynosić 22.700 zł.), będzie wynosił tylko 15.200 zł. Proszę panów! podczas gdy przy pożyczce konwersyjnej w tej samej kwocie nie wynosił więcej niż 1.800 zł. rocznie, będziemy zatem przy zwyczajnej 5-milionowej pożyczce płacili o 13.400 zł. rocznie więcej, aniżeli przy pożyczce konwersyjnej. Skapitalizować te 13.400 na cały okres lat 40, to macie blisko 1,700.000 zł. wartości końcowej, a około 300.000 zł. wartości obecnej, t. j. w chwili zaciągania pożyczki. Trzy takie pożyczki po 5 milionów, czyli 15 milionów narażają więc na stratę z powodu podatku kuponowego mniej więcej miliona zł.

Więc już przy pożyczce 15 milionów większy ciężar podatku kuponowego wystarczy, aby pokryć całą niekorzyść, która się we wszystkich cyfrach pokazała na niekorzyść konwersyi.

Proszę panów, my jednak myślimy zaciągnąć nietylko 15 milionów, ale większą kwotę milionów, cały szereg milionów. Otóż zależy zupełnie od wysokości tych nowych pożyczek w jakiej mierze się zmiejszy niekorzyść konwersyi lub też rachunkowo okaże zyskowną. To jest czysto kwestya rachunkowa, zależna od planu finansowego, od tego, czy mniej lub więcej pożyczek zaciągniemy.

Podług planu przewidziane niokorzyści tego podatku kuponowego są większe, aniżeli to wszystko, cobyśmy pierwotnie na konwersyi stracić mogli.

To jest kwestya, przedstawiona z punktu widzenia rachunkowego. Ale jak widzicie panowie, rezultat nie przedstawia ani tak ogromnych korzyści ani niekorzyści konwersyi. I to jest słuszne, bo nie chcemy przecież konwersyi robić na to, aby zyskać na samej operacyi konwersyjnej, lecz aby ciężary, które teraz przychodzą, przenieść na czas późniejszy. Dlatego też w ogóle całkiem niesłuszną była opinia, jakoby byli jacyś zwolennicy zasady konwersyi. W finansach nie ma zasad, jest tylko rachunek, liczy się z każdorazowemi okolicznościami i bierze się tę drogę, która w danych okolicznościach przedstawia się najkorzystniej.

Ci, którzy mówili o konwersyi, byli zwolennikami inwestycyj, ale to zostawiali okolicznościom, czy wybierzemy konwersyę czy nową pożyczkę, jaką drogę do otrzymania funduszów potrzebnych dla inwestycyj. Jednakowoż pod jednym względem pozwolę sobie panom przedstawić, że warto nawet ponieść pewne ofiary, aby przeprowadzić konwersyę. A dlaczego? Bo bez porównania łatwiej uplacować pożyczkę konwersyjną, niż nową pożyczkę, a potem wybierając stosowną chwilę dla konwersyi, wiemy z góry, jaki kurs mamy dla całej operacyi, tymczasem jeśli zaciągamy coroczną pożyczkę, to nie da się przewidzieć gdzie i w jakich okolicznościach będzie musiała być zaciągniętą.

Pewność więc operacyi, możliwość obrachowania skutków, są takiemi korzyściami, że np. co do mnie osobiście, jabym się nie wachał ponieść ofiary kilkukroćstotysięcy, aby umożliwić konwersyę. Ale jak panowie widzą, ta rzecz nie przedstawia się finansowo ani gwałtownie za ani przeciw konwersyi. Jest to ta różnica, którąbyśmy się mogli spodziewać pomiędzy jabłkiem gotowanem a pieczonem.

Tu macie panowie rzecz obrachowaną w całej ścisłości, na podstawie tych elementów danych, bez żadnych innych przymieszek. To jest teoretycznie. Zobaczymy teraz, jak wypadł praktyczny eksperyment, przeprowadzony przez komisyę.

Otóż co do tego praktycznego eksperymentu, to ciekawą jest rzeczą, że my mamy dwie wersye o rezultacie. Jedną, pierwszą nie całkiem autentyczną, a drugą poprawioną wersyą. Porównanie tych dwu wersyj jest nadzwyczaj interesujące. Mianowicie w dziennikach niedzielnych ogłoszoną jest ta pierwotna wersya, z którą się zgadzają rachunki, które tu posiadam.

Są to pierwotne rachunki komisyi budżetowej.

(P. Stanisław hr. Badeni. Nie są drukowane.)

(Sprawozdawca p. Dr. Biliński. To nie jest drukowane.)

Otóż podług tej pierwotnej wersyi komisya doszła do rezultatu, że idąc drogą konwersyi, będziemy mieli w r. 1905 przeszło 32 milionów długów. Tymczasem w zupełnie analogicznych okolicznościach, idąc drogą corocznych pożyczek, będziemy mieć mniej więcej 22 milionów długów, a zatem, że konwersya jest niekorzystną o całe 10 milionów. To był rezultat nadzwyczajnie stanowczy, a to nie na podstawie teoryj, kalkulacyj nieuchwytnych, ale na podstawie eksperymentu ad oculos. To też komisya z dość wielką pewnością wypowiada swoją opinią o tych 2 drogach, drodze konwersyi, która stała przed krajem i drodze corocznych pożyczek. Czytamy (czyta): Rachunki te dają pogląd na przyszłość finansową kraju w najbliższych latach 15 na wypadek, gdyby Sejm przyjął jedną z powyższych dwóch dróg, przyjmując jednakże warunki najkorzystniejsze, ale złudne, nie dające się zrealizować.

Przy takiem porównaniu musi — zdaniem komisyi — konwersya nawet w najkorzystniejszych warunkach podjęta, uważaną być za wiele niekorzystniejszy środek dla finansów kraju".

Teraz zobaczymy poprawny sąd komisyi. Czytamy (czyta): „Na powyższych zasadach po wstały po długich naradach, jakoteż wielu próbach i zmianach dwa rachunki A. i B., które komisya ma zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi w tem miejscu z uwagą, iż za ich dokładność musi pozostawić odpowiedzialność biuru rachunkowemu urzędowemu w podobnych sprawach organowi Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego". Mamy rachunki, za które komisya z góry nie bierze żadnej odpowiedzialności. Na podstawie tych rachunków, za które komisya nie bierze odpowiedzialności, mamy konkluzye, które przypominają balansowanie pomiędzy przeciwnościami.

Najprzód różnica już nie wynosi 10 milionów, tylko 7 milionów. Trzy miliony gdzieś się w drodze zgubiły Takie to pewne rezultaty daje rachunek ad oculos. Ale zaznaczywszy, że jest różnica 7 milionów na niekorzyść konwersyi, komisya dalej mówi (czyta): „Mają one dać jedynie pogląd na przyszłość finansową kraju w najbliższych latach 15 na wypadek, gdyby Wysoki Sejm chciał obrać jedną z powyższych dwóch dróg i ustanowić przy tem warunki przyjęte w każdym z tych rachunków. Z tem zastrzeżeniem musi komisya na podstawie rachunków A. i B. stwierdzić, iż spór ów zasadniczy dwóch opinij, określony na początku niniejszego rozdziału, opierał się na iluzyach nieuzasadnionych. Złudną jest mianowicie nadzieja owych licznych milionów inwestycyjnych na wypadek konwersyi i t. d."

Komisya chociaż nie przyjmuje odpowiedzialności za rachunek, jednakże wyciąga konsekwencye z tych rachunków, mianowicie że pojęcia, które prowadzą do różnicy 7 milionów, są iluzorycznemi i złudnemi. Jednakże widzimy przy tem bardzo kategoryczne zastrzeżenie, że po tak szalonej różnicy na niekorzyść konwersyi, jednakże komisya powiada (czyta): „A może i w czasie niedalekim zajdą zmiany tak korzystne na targu pieniężnym, że Wydział krajowy poczuje się do obowiązku spowodowania gwoli korzystnej akcyi konwersyjnej, choćby nawet sesyi nadzwyczajnej Wysokiego Sejmu".

Wykazawszy, że konwersya jest iluzyą, złudną operacyą, prowadzącą do zatraty 7 milionów, jednakże komisya przyjmuje i spodziewa się, że jakaś zmiana korzystna targu finansowego może z konwersyi zrobić dobry interes. Pamiętajcie Panowie, że wszystkie te okoliczności, któreby pożyczce konwersyjnej nadały lepszy kurs, te wpłyną również na te pożyczki coroczne, które są rachowane w tym samym kursie. Jeżeli po kursie 88, te pożyczki coroczne przedstawiają tak ogromną korzyść wobec pożyczki konwersyjnej, to jeżeli osiągniemy kurs 90 lub 91, nie widzę, dlaczegoby ona miała przedstawiać mniej korzyści. Cóż więc mogło komisyę powodować do wypowiedzenia zastrzeżenia, że zabiwszy na śmierć konwersyę, przywołuje ją na nowo do życia, pomimo, że jest niekorzystną, iluzoryczną i złudną, tak że może nastać taka okoliczność, że konwersyą będzie trzeba przeprowadzić, a nawet trzeba będzie zwołać nadzwyczajną sesyą Sejmu.

Proszę Panów! Jakim sposobem wytłumaczyć sobie te wachania, to lawirowanie pomiędzy przeciwnemi zdaniami, które widzimy w tem

sprawozdaniu. Mnie się zdaje, że nietrudną jest rzeczą odkryć przyczynę tego wachania.

Najprzód sprawa ta była poruczoną pewnemu subkomitetowi. Nie jest tajemnicą, że już w tym subkomitecie powagi finansowe znane jako fachowe z góry oświadczyły że ten rachunek jest fałszywym, nie może być prawdziwym, musi być wręcz niemożliwym podług zasad i doświadczeń zwyczajnej rutyny finansowej i te same powagi finansowe radziły, że jeśli komisya ogłosi sprawozdanie, żeby przynajmniej po tym cienkim lodzie najlżej przeszła, aby się na nim nie załamać i radzili, aby nie podawać motywów dla swoich decyzyj. Uzasadniać opinie jest jednakowoż rzeczą niebezpieczną, a mianowicie uzasadniać tak szczegółowym rachunkiem, za który komisya odpowiedzialności nie bierze.

To było pierwsze ostrzeżenie komisyi. Po tem ostrzeżeniu komisya nie zrobiła ani kroku, tylko posłała pierwotne sprawozdanie z cyfrą 10 milionów na niekorzyść konwersyi do druku.

Przyszło niebawem drugie ostrzeżenie. Oto p. radca Romanowicz, Członek Wydziału krajowego, który od wielu lat robił rachunki konwersyjne, nie mógł zrozumieć, jak konwersya wobec corocznych pożyczek może dojść do takiego rezultatu. Otoż dostał rachunki na jednę noc i wykrył od razu cały szereg błędów. Mianowicie cytuję błędy tak, jak one są w operacie p. Romanowicza. Błąd w cyfrze pożyczki indemnizacyjnej wynosi niewiele, bo 343.000, skutkiem tego błąd w racie rocznej stanowi 17.000, a to skapitalizowane wynosi 683.000 na cały okres, a zatem te dwa błędy już stanowią różnicę milionową, bo złożony procent jest nadzwyczaj niebezpieczny. Z małych początków jak lawina urośnie w ciągu lat do bardzo wielkich sum. To jest jeden błąd. Druga myłka odkryta przez p. Romanowicza jest w rachunku za rok 1899, była tam myłka 233.000; ta myłka psuła potem rachunek każdego późniejszego roku, a skapitalizowana z końcem roku 1905 stanowi poważną sumę 2,290.000; mamy więc razem 3,300.000.

Z tych poprawek jednę subkomitet przyjął i w poprawnem wydaniu sprawozdania uwzględnił myłkę 2,290.000, pierwszej zaś wynoszącej około miliona nie uwzględnił. To było drugie ostrzeżenie. Nie wiem czy wolno mówić o trzeciem ostrzeżeniu. Jak tylko mogłem się dochwycić do rachunków komisyjnych, natychmiast zająłem się przeglądaniem, tak, iż przesiedziałem parę nocy i odkryły się całe szeregi błędów i wogóle mogłem powziąć pewien pogląd na fakturę tego dziwnego uzasadniania, które komisya przyłącza do swojej konkluzyi. Jak tylko doszedłem do tego rezultatu, natychmiast zakomunikowałem go niektórym członkom komisyi, z którymi mogłem się spotkać i pozwolę sobie teraz, jeżeli panowie zechcecie słuchać, przedstawić w krótkości rezultaty mojej kalkulacyi. Wprawdzie wykazanie błędów w elaboracie komisyjnym, w niczem nie może zmienić kwestyi pomiędzy konwersyą a pożyczką, bo to jest tak prosta rzecz w rachunku złożonego procentu, że zupełnie da się zrozumieć bez skomplikowanych budżetów prawdopodobnych, ale rzeczą interesującą jest wykazać, zkąd wziął się ten szereg błędów, które mogły uwieść ludzi zajmujących się od tylu lat finansami. Otóż błędy te są różnego rodzaju.

Właściwie sprawozdanie to jest nieocenionym przedmiotem dla jakiejś przyszłej akademii handlowej jako pensum dla matury handlowej, bo rzeczywiście wszelkie możliwe błędy, jakie tylko w takich operatach mogą być popełnione, wszystkie się tu znajdują. Mianowicie mamy dwie kategorye błędów: najprzód błędy metody rachunkowej a potem błędne daty, na których rachunki są oparte, a zatem z jednej strony niewystarczająca umiejętność a z drugiej mylne fakta. Rzeczywiście nie mogę trudzić Wysokiej Izby, ażeby każdy błąd wykryty przezemnie przedstawiać, bo jest ich taki szereg, że tymi drobiazgami nie chcę nudzić i tylko kilka ważniejszych przytoczę i pozwolę sobie dodać, że każdy z tych rachunków, które zrobiłem, jest sprawdzony dwoma metodami i że równocześnie p. Leon Paszkowski (głos: to mi powaga) i ja, rachując niezależnie, doszliśmy do tych samych cyfr. Na samym wstępie znajdujemy w sprawozdaniu komisyi wytłumaczenie tego nowego systemu konwersyi, który tu jest nazwany projektem fikcyjnym t. j. konwersyi 40-letniej, która różni się od naszych dawniejszych planów konwersyi, nietylko co do okresu umarzania, ale jeszcze w tym dość ważnym szczególe, że tych 6 i ¼ milionów, które jak wiadomo kraj ma w późniejszych latach spłacać

rządowi, są w nim z góry skapitalizowane i z góry potrącone od rocznej subwencyi rządowej tak, że ta subwencya redukuje się do 1,716.000 rocznie.

Tu mógłbym powiedzieć, że rachunek nie jest ścisły, n. p. w jednem miejscu wzięto guldeny, zapomniawszy, że to jest moneta konwencyjna i że należałoby je przeliczyć na walutę austryacką. Potem przypuszcza się, że rząd zrobi pewne ustępstwa w procentach t. j., że kapitał płatny w r. 1892, da się bez dodatku rozłożyć na 6 lat, t. j. po prostu dzieląc przez 6 i rozkładając na 6 lat. Ale ponieważ to jest błąd zrobiony na naszą korzyść, (p. Stan. Badeni: to jest przypuszczenie). To jest przypuszczenie, że rząd zechce nam dać dalsze koncesye (p. Stan. Badeni: a więc przypuszczenie a nie błąd). Przypuszczenie, tak jest, tylko powiadam, że do ścisłego rachunku wolałbym przedłożenie w faktycznym ekwiwalencie a wówczas kończyłoby się to trochę mniejszą sumą, którąbyśmy otrzymali od rządu. Ponieważ jednak to jest błąd na naszą korzyść, więc nie będę o nim mówił.

Teraz w tych dwóch planach mamy plan A) budżety konwersyjne i plan B) budżety pożyczkowe. Przechodziłem pożyczki umorzone według planu B) i także coś kilkakroć sto tysięcy zgubiło się po drodze. Na podstawie budżetu przedłożonego przez Wydział krajowy, pożyczki obecne wynoszą blisko 8 milionów, umorzonych zaś w stanie B) jest 7,300.000, tak samo raty roczne potrącone wynoszą 570.000, podczas kiedy cyfra ciężaru rocznego na opłacanie długów wynosi 664.000. Ale to wszystko drobnostki. Jest ale inna okoliczność, która bardzo wpływa na rezultaty, t. j. w budżecie pożyczek wykazuje się corocznie deficyt milion i półtora miliona i dwa miliony nawet, ale te deficyta okazują się z końcem roku i znajdują pokrycie dopiero na przyszły rok.

Co się robi z tym rokiem, w którym ten deficyt nastał, tego nie wiem. Zwykle jak się przewiduje deficyt, to się z góry preliminuje jakąś pożyczkę przedtem, albo się bierze jaką „Schwebende Schuld“, na każdy wypadek pociąga to już opłatę procentu w tym roku, w którym jest deficyt, bo czy pożyczka jest stała czy niestała musi procent w tym roku być policzony, w którym jest deficyt.

To zmienia rachunek o kwotę większą od miliona, bo tyleż wyniosą nagromadzone procenta od deficytów w latach, w których te deficyta powstają.

Rachunek konwersyjny zaś jest przedstawiony w świetle niekorzystnem z całkiem innej przyczyny, t. j. mamy pieniądze i te pieniądze leżą nieużywane. Należy tutaj rachunek przeprowadzić od półrocza do półrocza, ponieważ jak wiadomo procenty są płatne od półrocza do półrocza, i proszę panów, gdyby uwzględniono dochód od nagromadzonych zwyżek w roku, w którym ta zwyżka nastaje i w którym ona nie służy jeszcze do spłacenia żadnego długu, toby znowu była pozycya blisko dwumilionowa, o którąby się rachunek konwersyjny przedstawiał korzystniejszym na drodze tylko ścisłej kalkulacyi.

To tylko znowu jako dalszy dowód wielkiej luźności tych wszystkich cyfr.

To są błędy wynikające ze sposobu kalkulacyi. Powiedziałem, że jest drugi rodzaj błędów, t. j. błędów faktycznych. Założenie, które było dane urzędnikom rachunkowym, z góry było mylne, nie odpowiadało rzeczywistym stosunkom. Wezmę od razu najważniejszy błąd faktyczny, t. j. że ilość obligacyj indemnizacyjnych w obiegu zupełnie się nie równa tej, która wypada z rachunku na podstawie tabliczki umorzenia, owszem jest zupełnie inna i tak np. w Galicyi wschodniej do dnia 31. października przed losowaniem było 597 000 zł. mniej obligacyj,

(P. Stanisław hr. Badeni. Bo nad plan losowano).

dobrze, ja wiem; w Galicyi zachodniej 475.000 zł., w Krakowskiem 500.000 zł. mniej — to mamy już bardzo poważną kwotę, bo razem przeszło półtora miliona.

Co więcej fundusze indemnizacyjne posiadają także w swoim majątku pewne obligacye; wprawdzie w ostatnich czasach te obligacye się trochę zmniejszyły,

(P. Stanisław hr. Badeni: Wszystkiego dwa kroć),

ale w sierpniu 1890. jeszcze było ich za 800.000 zł. — powtarzam w sierpniu bieżącego roku.

To są długi, które ciążą na funduszach indemnizacyjnych, ale są jeszcze bardzo wielkie restancye podatkowe, które także wpływają od roku do roku — ja nawet nie liczę całego majątku, bo ja znaczną część restancyj uważam za przepadłą. Ale ktokolwiek przeglądnął stan czynny i stan bierny funduszów indemnizacyjnych, ten przychodzi do przekonania, że te obligacye, które są już w majątku funduszów, mogą być z góry potrącone ze sumy konwertowanej. W ten sposób panowie przychodzicie do faktycznej kwoty, 28 milionów, któraby podlegała konwersyi, co podług kursu 88, daje 32 miliony nominalne, zamiast 35,380.000, które komisya przyjęła. Jest to od razu różnica 3,316.000 zł. — tak jest, 3,316 000 zł.! ale dalsza jeszcze rzecz: rata roczna, która wypada od tej pożyczki, wynosi tylko 1,613.000, t. j. zatem o 167.000 mniejsza, aniżeli ta rata, która się znajduje w tych szematycznych, mogłbym powiedzieć fikcyjnych budżetach, przedłożonych przez komisyą. Ta roczna rata 167 000, która znowu tak jak lawina idzie dalej powiększając się i przyczynia się do zwiększenia mniemanej niekorzyści w planie konwersyjnym, skapitalizowana do r. 1.905 daje kwotę drobną, bardzo drobną — bo 5,945.000 zł., to jest prawie sześciu milionów.

Te dwie kwoty razem stanowią 9,261.000 zł. — to na faktyczny błąd; jest błąd pewnej wagi w tym eksperymencie ad oculos. Powiecie mi panowie, że wyrachowałem daleko więcej, niż potrzebowałem. Komisya tylko 7,000.000 niekorzyści wyliczyła a ja już wzmiankowałem cały szereg błędów milionowych, z których jeden tylko wynosi przeszło 9,000.000.

Ależ bo sprawozdanie przedstawia zawiłą komplikacyę błędów, jedne za drugie przeciw. Na przykład pozwolę sobie podać wszyskim przeciwnikom konwersyi jedyny argument przeciwko niej, który w ogóle może być użyty.

(Głos: dosyć było już tych argumentów)

.... jedyny argument faktyczny, a Panowie się przekonają, że to nie jest mały argument, ale jest to kwestya dosyć wielkiej wagi, chociaż tak jak wszystkie rachunki złożonego pocentu jestto lawina, która się z małych początków rozwija.

Otóż w pierwszych planach konwersyi liczono się zawsze z dodatkiem krajowym 36 ct. a z dodatkiem indemnizacyjnym 26 ct, razem 62 ct. Porównanie budżetu pożyczkowego z budżetem konwersyjnym jest nad wszelkie opisanie oryginalne.

Bo niby i te centy krajowe i te centy indemnizacyjne pochodzą z tej samej krajowej kieszeni; z chwilą jednak, kiedy zrobiono układ indemnizacyjny z rządem, budżet indemnizacyjny jest także budżetem krajowym. Obecnie mamy więc 2 budżety: budżet funduszu krajowego i budżet funduszu indemnizacjnego, teraz konwertując indemnizacyą odrazu, robimy jeden budżet; otóż ten budżet konwersyjny, to jest ten rachunek A, a ten budżet przed konwersyą to jest budżet B, ale w tym budżecie B zupełnie nie widać budżetu indemnizacyjnego.

On tak jakby wcale nie miał wpływać na rezultat, on się tutaj ulotnił. Wprawdzie komisya wiedziała o jego istnieniu i przypuszczała, że to się wszystko jakoś samo załatwi i nie wpłynie na rezultat budżetu. Otóż proszę Panów, to jest straszna zasada buchalteryjna! Coby to było w buchalteryi, gdyby się rzecz taką na los szczęścia puściło i nie trzymało w ewidencyi dlatego, że się jakoś sama załatwi i że istnieje specyalne pokrycie na ten cel przeznaczone. Jest zasadą buchalteryi, że powinna być absolutna ewidencya wszystkiego t. j. w podwójnej buchalteryi, jak Panowie wiecie, nic nie może się zgubić, nic nie może zginąć, każda pozycya jest skontrolowaną, każda pozycya gdzieś się pojawia, i gdyby komisya przyzwyczajona do podwójnej buchalteryi była się zabrała do tych rzeczy, toby była zaraz natrafiła na ślad tych wszystkich błędów tu podniesionych.

Otóż różnica zasadnicza jest ta, że gdyby te budżeta niekonwersyjne ale pożyczkowe były przedstawione tak, jak one są w rzeczywistości tj. jako podwójny budżet funduszu krajowego i budżet funduszu indemnizacyjnego, toby od razu się było dostrzegło tego, o czem przecież każdy z Panów bardzo dobrze wie, ponieważ to jest kwestya omawiana co roku, to jest, że jest inna wydatność centa indemnizacyjnego a inna centa krajowego np. na r. 1892 liczy się wydatność centa krajowego na 105.000, na rok zaś 1891 liczy się wydatność centa indemnizacyjnego na 116.771.

Jest więc różnica bardzo wielka bo 11.000 złr. w wydatności tych centów. Jeżeli więc przy osobnym budżecie indemnizacyjnym mam dodać

do 36 cnt. krajowych po 105.000 zł. 26 cnt po 116.000 złr., to ja na to zupełnie nie znajduję ekwiwalentu w budżecie konwersyjnym, jeżeli mam razem 62 cnt po 105.000. Tu nie ma ekwiwalentu, bo różnica w wydatności centa obrachowana na 26 cenótw stanowi 326.000 złr. rocznie a to skapitalizowane tylko na te 6 lat i z dalszym złożonym procentem do r. 1.905 stanowi kwotę 2,111.195 zł.

Otóż proszę Panów jak powiedziałem, możliwa utrata tych dwóch milionów wynikających z większej wydatności centów indemnizacyjnych, to jest jedyny rzeczywisty argument przeciwko konwersyi.

Gdyby pobieranie nadal przez lat sześć tych centów tak jak one są dotychczas: 36 cnt. krajowych i 26 cnt. indemnizacyjnych miało być niemożliwem, natenczas kraj przy konwersyi traciłby w tym okresie lat 14tu kwotę przeszło 2,000000 zł., boby się pozbawiał każdego roku dochodu już płynącego przeszło 300.000 zł Ja nie ośmielam się tej kwoty zdecydować; mogą tu zachodzić kwestye rozmaite prawne, ja prawnikiem nie jestem, ja się trzymam mojego fachu t. j. ekonomii i buchalteryi i nie ośmielam się przesądzać, jak wypadnie wyrok tych, którzy się na to patrzą z punktu widzenia jedynie prawnego.

Ale z punktu widzenia finansowego, jabym w obecnym opłakanym stanie dochodów krajowych ani centa nie chciał uronić. Mówię więc jako nieprawnik z wszelkiemi zastrzeżeniami, ale zdaje mi się, że jeżeli rząd pomimo konwersyi płaci dalej subwencye indemnizacyjne do r. 1897 tak, jak było według pierwotnego płanu umorzenia, to nie widzę dlaczego ci, którzy teraz płacą na umorzenie długu indemnizacyjnego, nie mieliby aż do r. 1897 dodatków indemnizacyjnych płacić na tej samej podstawie co dotychczas. To jest opinia, którą ja podaję, nie biorąc żadnej odpowiedzialności za nią. Ale tu jest ten jeden argument, że gdybyśmy nie mogli pobierać tych centów, to stracilibyśmy faktycznie dwa miliony złotych a te 2 miliony przeważyłyby stanowczo szalę na korzyść polityki pożyczek niekonwersyjnych

Tu widzicie Panowie, że ja przedstawiam rzecz objektywnie tak, jak wypada z rachunku. Nigdy nie mówiłem o konwersyi jako o zasadzie politycznej, tylko jako o kwestyi rachunkowej; mówiłem o polityce inwestycyjnej jako o celu, ale o pożyczce czy inwestycyjnej czy innej tylko jako o środku. Te dane, które tu przedstawiam, pozwolą przynajmniej przystąpić do rzeczywistego traktowania tej sprawy na podstawie rzeczywistych argumentów za i przeciw.

Proszę Panów, pozwalam sobie zaraz na wstępie powiedzieć, że nie myślę już dalej trudzić Wysoką Izbę szczegółami cyfrowymi. Zdaje mi się, że będziemy mieli dość gruntowną i długą rozprawę budżetową, a praktyka w tym razie parlamentu, że pewni mowcy obierają sobie pewien ograniczony zakres przemówienia i nie roztaczają się nad całym obszarem finansów kraju. Ja głównie wybrałem sobie zakres okazania błędów w operacie zasadniczym komisyi budżetowej i zamierzyłem ztąd wyciągnąć pewne wnioski i wyniki praktyczne a to nie tylko co do tej kwestyi budżetowej, ale co do sposobu, w którym w ogóle sprawy załatwiane bywają w tej Wysokiej Izbie. Proszę Panów od chwili, w której najważniejszemi kwestyami, stały się kwestye umiejętności, osoby górują nad kwestyami zasad, a najlepsza polityka może być udaremnioną, jeżeli jej wykonanie nie będzie powierzone tym ludziom, którzy ją potrafią wykonać. Coraz bardziej u nas kwestya osób staje się kwestyą najważniejszą. A jestto bardzo drażliwy punkt w naszej historyi.

Zdaje mi się, że nie doznam zaprzeczenia, jeżeli powiem, że prawie w każdej ważniejszej chwili historycznej u nas nie mieliśmy tych osób na czele, które powinny były stać na czele i w ogóle nie umieliśmy powierzać czynności tym osobom, które powinne były je wykonywać. Zdaje mi się, że to jest niejako błędem zasadniczym w naszej naturze polskiej Ale bardzoby źle było, gdyby to miało być błędem nieuleczalnym, gdyby członkowie tego samego narodu, który kilkakrotnie porywał się na targanie kajdan, nie umieli stargać tych sieci pajęczych, wytworzonych przez stosunki towarzyskich konwenansów i względy sąsiedzkie, a które są przyczyną wady narodowej tutaj wytkniętej. To jest grzech śmiertelny, który dotychczas udaremniał u nas wszelkie usiłowania, wszelką ofiarność i bohaterskość, te sieci pajęcze, ta niezdolność wyłamania się z pod stosunków towarzyskich i sąsiedzkich. Otóż jeżeli powiedziałem, że kwe-

stya osób jest bardzo ważna, to tym sposobem kwestya organizacyi sejmowej jest jedną z najważniejszych przedwstępnych kwestyj, które powinniśmy załatwić i dobrze załatwić, jeżeli w bieżącej chwili, która może być tak ważną dla narodu, jak którakolwiek chwila, przez które naród polski kiedykolwiek przeszedł, mamy skuteczniej działać jak dawniej. Proszę Panów mamy rozmaite komisye, którym prace są powierzone; te komisye są wybrane przez komisyę matkę. Otóż cytuję jeden tylko przykład. Była jakaś komisya, już nie powiem która i ta wydawała mi się składu nieodpowiedniego zawierając szczupłą ilość ludzi, którzy powinniby mieć zdanie wyrobione o tym przedmiocie. Zainterpelowawszy szereg osób otrzymałem odpowiedź: nie można było inaczej złożyć, bo przeszłego roku wybrała ją komisya matka, a nie należy usuwać tych, którzy raz wybrani zostali; od tego czasu jeden członek umarł, mieliśmy więc jedno miejsce wakujące, a ponieważ był jeden poseł, który nie był w żadnej komisyi, więc to była wystarczająca kwalifikacya, aby go wybrać. Widzicie Panowie te sieci pajęcze, których my zerwać nie umiemy!

Przychodzę teraz do komisyi budżetowej. Komisya matka także ją wybrała zeszłego roku, nie wiem czy kto umarł, czy nie od tego czasu,

(Głos: p. Hausner),

jednakowoż, zdaje mi się, że ten operat, który mamy przed sobą, do pewnego stopnia wykazuje, jakie owoce zbieramy z obecnej komisyi budżetowej.

Przy dyskusyi nad przedłożeniem górniczem pozwoliłem sobie powiedzieć, że w mojem przekonaniu kraj już prześcignął wszystkie instytucye swoje, że ani nasze instytucye społeczne, ani polityczne, ani administracyjne nie odpowiadają już rzeczywistym potrzebom kraju tak, że nawet ta Wysoka Izba już nie jest tym rzeczywistym obrazem najlepszych sił kraju, że znajduje się cały szereg sił fachowych, które powinny tu zasiadać, a których tu nie mamy. Pozwoliłem sobie zaznaczyć wtenczas, że to jest winą braku dostatecznej ilości mężów stanu, którzyby kierowali stronnictwami i którzyby się z góry starali tych ludzi tu wprowadzić. Otóż tak samo jak w mojem przekonaniu ta Wysoka Izba już pozostała po za krajem, tak samo komisya budżetowa w obecnym składzie pozostała za Sejmem.

Zdaje mi się, że w tej Izbie możnaby złożyć już komisyę budżetową bardziej fachową i lepiej obznajomioną z finansami kraju i światową umiejętnością finansową, jak ta komisya w obecnym składzie. Nie mówię tego, aby coś zmieniać w bieżącej sesyi ale, aby dać jakiś początek przynajmniej rozważania, czy nie mamy nareszcie zerwać tych sieci pajęczych, które krępują naszą akcyę. Czyż wiecznie mamy pozostać przy rutynie starej? Mówię więc, ażeby na przyszły rok może ta komisya nie była stereotypowem odnowieniem tego, co kiedyś komisya matka wybrała z dodaniem w miejsce zmarłych tych członków, którzy jeszcze nie zasiadali w żadnych komisyach. Panowie, może te uwagi wydają się nieco surowe. Tak jest, ale zdaje mi się, że mam dostateczne uzasadnienie i powód w tych błędach tego samego rodzaju, któreśmy tylokrotnie w historyi już popełnili. Kilkakrotnie już powiedziałem, że w mej opinii kraj przechodzi przez chwilę nadzwyczaj ważną i dlatego miara, którą przykładam do wszystkich naszych usiłowań jest bardzo wielką — może powiecie za wielką, bo jedyna miara, jaką przykładam u nas do każdego człowieka, czy męża stanu, czy posła, czy nawet instytucyi jest ta, czem ten człowiek, ta instytucya powinna być w narodzie, który chce odbudować swą ojczyznę! To jest jedyna miara, wysoka może, powiecie za wysoka, i ta tłumaczy surowy sąd, który wydaję, bo ta miara jest tak wysoką, że prawie niemożliwem jest wyobrazić sobie człowieka, któryby w zupełności mógł odpowiedzieć tej mierze.

Tej mierze jeszcze nikt nie odpowiedział, bo gdybyśmy takich ludzi mieli, to byłby i cel osiągnięty, do którego dążymy.

Ale tę miarę brać powinniśmy, jeżeli chcemy wznieść się po nad poziom, w którym ugrzęzły w ostatnich latach sprawy publiczne. To jest tą nieomylną wskazówką do działania publicznego, która powinną być przyjętą.

Zresztą na wytłumaczenie komisyi można przytoczyć kilka okoliczności. Zacytuję dwie:

Najsamprzód komisya się wzięła w ogóle do badania nie swoich rzeczy. Komisya raz występowała jako komisya naukowa, żeby badać kwestyę umiejętnego rozwiązania od wieluset lat w innych krajach, a powtóre występowała jako organ wykonawczy wypracowująca budżet pewny szematyczny wprawdzie, ale zawsze budżet. Otóż

zdaje mi się, że nie było zadaniem komisyi występować jako komisya naukowa. Proszę Panów, ażeby w nowej kwestyi umiejętnej, władać tymi wszystkimi materyałami, które potrzebne są do jej rozwiązania, to potrzeba czegoś więcej, jak tej zwyczajnej rutyny budżetowej, której jedynie w ciałach parlamentarnych wymagać możemy. To jest kwestya właśnie specyalnej umiejętności.

Wiecie Panowie opowiadanie o łuku Odysseusa, jak cały szereg ludzi nie mógł go naciągnąć a jak Odysseusz przyszedł, jak umiał władać tym łukiem, umiał go naciągnąć. Otóż co daje tę siłę, aby tym całym materyałem władać? tylko nauka i to teoretyczna a nigdy w żadnym parlamencie na świecie ani w niemieckim ani francuskim ani angielskim, nie ma komisyi budżetowej, któraby posiadała jako komisya budżetowa tę naukę potrzebną do naukowego rozwiązania tych kwestyj. Zdaje mi się, że ta Wysoka Izba tutaj zawiera tyle ludzi, którzy potrafią te rzeczy rozwiązać naukowo, jak jakiekolwiek ciało parlamentarne. Mamy tutaj prezesa Towarzystwa gospodarskiego. Jako matematyk potrafi on rozwiązać te rzeczy naukowo, zdaje mi się, że hr. Jan Stadnicki, o którym słyszałem, że skończył l'ecole des Ponts et Chausseées także by potrafił. To zasługą mego ojca, który czuwał nad moją matematyką, że ja także bym mógł się podjąć teoretycznego traktowania tej kwestyi.

Może się jeszcze kto inny znajdzie — ale jeżeli jest trzech na 150 tj. 2%, to jestto procent jakiego nie ma żaden parlament. Więc tu nie zachodzi wcale różnica ludzi mniej lub więcej teoretycznie wykształconych w tej nauce. W angielskim parlamencie jest z pewnością mniej takich, coby potrafili te formułki sami wyrachować Różnica jest u tych, którzy nie mają tego teoretycznego wykształcenia. We wszystkich innych parlamentach, ci co nie umieją tego, wiedzą jednak, że jest jakaś wiedza fachowa i nie będą się porywali na to, aby sami to robili, tylko udadzą się do tych fachowych ludzi, których zadaniem jest rozwiązywać takie kwestye i dla rozwiązania kwestyi od dawna już w świecie rozwiązanych nie będą nawet szukali takich ludzi we własnym gronie, ale zastosują się do powag od dawna uznanych w tym przedmiocie.

Więc wcale nie potrzeba rozwiązywać kwestyi rozwiązanej od kilkuset lat i nie potrzeba osobnej komisyi w tej Wysokiej Izbie, aby rozwiązywać tę kwestyę dawno rozwiązaną, tylko należy w ogóle wyrobić w tej Izbie większe uznanie dla fachowego wykształcenia do rozwiązywania fachowych kwestyj.

O to powinniśmy się postarać w kraju i w tej Wysokiej Izbie.

To jest jedna rzecz, co do której mojem zdaniem, komisya zabrała się do nie swojego zadania, badając kwestyę konwersyi, jako kwestyę zazady finansowej.

•Dalej zdaje mi się, że komisya znowu się zabrała nie do swoich rzeczy, konstruując szematyczne budżeta w ten sposób i przeprowadzając to w ten sposób, w którym zostało to przeprowadzone. Przypomina mi się tu zupełnie sposób, w którym te dawne konsilia „aulickie" austryackie, prowadziły wojny. Wydawano pewne rozporządzenie, sztafetą posyłano do jenerała, grożąc że go powieszą albo złożą z komendy, jeżeli nie zastosuje się do tych wskazówek i rozkazów jak najściślej i które były najczęściej zupełnie nie odpowiedne do zmienionych okoliczności.

Wiemy przecież, że wielki Eugeniusz o mało nie stracił komendy dlatego, że zwyciężył pod Zentą mimo rozkazów konsilium aulickiego (?)

Tu także komisya budżetowa daje rozporządzenia. Te idą na drugie piętro do odziału rachunkowego, ten robi swój operat a komisya za niego nie przyjmuje odpowiedzialności. Panowie, takiego sposobu skonstruowania budżetu jeszcze nie widziałem.

(Hr. Stanisław B a d e n i. Ależ to są rachunki.) — I rachunków także.

Proszę Panów, jestem przedsiębiorcą a każdy przedsiębiorca potwierdzi, że główną rzeczą w przedsiębiorstwie, jest oryentowanie się w strukturze całego przedsiębiorstwa, i w krytyce tego założenia, na podstawie którego jakie bądź — nie powiem już budżetu, ale bilanse mają być skonstruowane. Jako przedsiębiorca mam moje biura rachunkowe i jako przedsiębiorca, który odpowiada za skutek i rezultat każdego obrachowania, muszę wiedzieć, co mogę polecić urzędnikowi a czego nie mogę żądać od urzędnika, co sam muszę zrobić. Jestto tak samo jak jenerał komenderujący, który nie może się wymówić tem, że jakaś podrzędna władza nie zrozumiała jego, nie wiedziała co on chce zrobić. On powinien tylko tego żądać, co ona wykonać może

na tem polega właśnie charakterystyka jenerała komenderującego i każdego szefa organizacyi, że zna zakres każdego podrzędnego organu i potrafi go użyć odpowiednio do zdolności i tylko tego wymaga od niego, co tenże może zrobić.

Jak się zabrałem do zoryentowania się w tej gmatwaninie rachunkowej, którą przedstawia sprawozdanie budżetowe, poszedłem na drugie piętro do oddziału rachunkowego i także do oddziału indemnizacyjnego w Namiestnictwie i muszę powiedzieć, że z zadziwieniem zobaczyłem, że każdy szczegół, o który mi chodziło, mogłem od razu otrzymać. Nie przypuszczałem, aby był tam tam taki porządek. W paru chwilach w 25 minutach otrzymałem wszystkie daty potrzebne do rozwiązania kwestyj, ale proszę panów konstrukcyi bilansu i to nie rutynowanego praktykowanego z roku na rok, ale całkiem odmiennego tej szef nie może polecić urzędnikowi, który nie jest wtajemniczony w jego myśli, bo okoliczności mogą nie odpowiadać faktycznemu stosunkowi.

Otóż tu jest ta druga okoliczność, która przemawia na uniewinnienie komisyi, to jest, że wzięła się zbiorowo do egzekutywy zamiast polecić ją jednemu członkowi pod jego osobistą odpowiedzialnością. Jestto rzecz zupełnie nowa. Otóż w takich okolicznościach nie dziwię się, że tak samo jak zbadanie naukowe jest przeważnie rzeczą jednego męża nauki o oczonego gronem doradców, ale cała robota organiczna musi być przez jednego dokonaną, tak samo w każdej administracyi konstrukcya bilansu, jest głównie rzeczą szefa, który trzyma w rękach organizacyę, który wie, gdzie dąży i z góry ją kontroluje. We własnem biurze rachunkowem nie miałem nigdy takiego bilansu, któregobym sam nie przechodził i wktórymbym nie znalazł mnóstwo rzeczy, które mi się wydały nieodpowiedniemi. Tu jest znowu kwestya łuku Odysseusa, który, nie każdy władać potrafi. Dlatego nie będę dłużej mówił o komisyi budżetowej, ponieważ zdaje mi się, że już wskazałem te główne przyczyny, które musiały doprowadzić do tak niezadowalniających rezultatów; ale pozwolę sobie dodać jeszcze kilka słów co do ogólnej kwestyi a właściwie co do lucus a non lucendo, to jest do braku ogólnej polityki, która okazuje się w tem samem sprawozdaniu. Otóż cechą, drogą, na którą wstąpiła komisya, jest łatanie coroczne biedy naszej nowemi pożyczkami corocznemi. O innej polityce jak komisya powiada, myśleć nie można, bo te wielkie miliony inwestycyjne są czysto iluzoryczne. Tak nie jest, bo przy rachunku wypadałoby na 9 albo 7 milionów, któreby się powiększyły, gdyby przedłużyć okres 40 lat przy metodzie konwersyjnej. Komisya atoli rezygnuje się na to, ażeby zawiesić ważniejsze roboty i czekać aż teraźniejsza trudność finansowa jakoś sama przeminie.

Otóż proszę Panów! cóż jest główną charakterystyką tych budżetów pojedynczych schematycznie przedłożonych przez komisyę. Główną charakterystyką jest to, że podczas, kiedy wszystkie te działy wydatków, które służą do wzmocnienia sił ekonomicznych kraju, do oświaty są skurczone, zniżone do cyfr, przy których możemy zaledwie pozór działania osiągnąć, w jednej rzeczy jesteśmy nadzwyczaj coulaut wspaniałomyślni jak żadne inne mocarstwo europejskie. Oto my długi spłacamy podług projektu konwersyjnego B, licząc z pewnemi poprawkami, w 14 latach spłacamy 22 milionów długów. Proszę Panów, którzy się będą zastanawiać nad ogólną polityką ekonomiczną, wskazać mi w Europie jakikolwiek inny kraj prowadzący jakąkolwiek politykę ekonomiczną, która nie znajduje dla swoich pieniędzy innego lepszego użytku jak na spłacanie długów. (Wesołość). Panowie się śmieją i uważam to za rzecz słuszną i spodziewałem się tego. Ci którzy się śmieją są nieodrodnymi synami swych przodków, którzy przed stu laty, jak to w dziele znakomitem Korzona o finansach za Stanisława Augusta jest opisanem, płacili długi zamiast użyć pieniędzy na zorganizowanie wojska do obrony ojczyzny.

Proszę Panów, czy cały kraj ma być traktowany tak, jak gdybyśmy traktowali wielkiego właściciela mającego dobra obciążone hipoteką, czy Wysoka Izba ma się kierować polityką, któraby była uzasadnioną w Radzie nadzorczej towarzystwa kredytowego, ziemskiego. A mnie się zdaje, że ci, którzy wchodzą w skład członków towarzystwa kredytowego, są tylko drobną częścią całego kraju i całego narodu. Są ważną częścią społeczną i polityczną, ale pod względem ekonomicznym, pod względem liczby są nadzwyczaj drobną częścią kraju. Panowie pamiętajcie, że poza tymi kilkutysięcami członków towarzystwa kredytowego, jest kilka milionów ludzi, a cały dochód członków towarzystwa jest dro-

bnostka w porównaniu z zarobkiem milionów po za towarzystwem kredytowem. Zadaniem polityki ekonomicznej jest ułatwienie zarobku we wszystkich klasach od inteligencyi marnującej się po urzędach aż do chłopa, który emigruje do Ameryki.

To jest zadanie polityki ekonomicznej a jeżeli Panowie chcecie traktować politykę gospodarki krajowej z tego punktu widzenia, to maksyma, która służy w Radzie nadzorczej towarzystwa kredytowego, nie powinna znaleść zastosowania w tej Izbie, która reprezentuje nie tylko członków Towarzystwa kredytowego, nie tylko tych, którzy mają odziedziczony majątek, którzy mogą oszczędzać ale tych, którzy nie mając z czego oszczędzać, którzy giną z głodu albo emigrują do Ameryki, jeżeli nie mają zarobku a wtencas zobaczycie Panowie, że polityka przedsiębiorcza jest lepszą od polityki płacenia długów.

Cała Europa jest, zdaje mi się świadkiem na to. Proszę Panów! Pokażcie mi, czy Węgry spłacają długi? Gdyby długi spłacały, toby się stały wkrótce takim krajem biednym, jakim jest Galicya. Czy Francja płaci długi? — Anglia, tak bogata przypadkiem, jeszcze zna lepsze zastosowanie pieniędzy jak spłacanie długu.

(Głosy: a Ameryka...?)

Tak, Ameryka spłaca, ale my z Ameryką mierzyć się nie możemy. — I proszę wskazać mi jakikolwiek kraj zaniedbany, który podzwiga się bez użycia obcych kapitałów? To jest bardzo jasna kwestya, to jest kwestya faktu, kwestya, która może bardzo przyczynić się do wyjaśnienia naszej polityki przyszłości. Na tem Panowie kończę a teraz przystępuję do moich ostatecznych wniosków.

Powiedziałem, że w bieżącym okresie najważniejszą rzeczą jest umiejętność polityczna, a drugą ważną rzeczą są osoby, którym powierzamy kierowanie naszemi sprawami. Dyskusya wielomiesięczna, która się toczyła nad reorganizacyą Wydziału krajowego zdawała się być zapowiedzią, że kraj cały zrozumiał doniosłość tych właśnie kwestyj. Panowie dziś przeprowadziliście skompletowanie naszego Rządu krajowego. Zasiadając dopiero dwa lata w tej Wysokiej Izbie nie ośmielam się wypowiedzieć zdania czy przy tej okoliczności, te sieci pajęcze, o których mówiłem, wpłynęły na rezultat wyborów, czy nie? Nie ośmielę się powiedzieć tego. Przypuszczam, że ten Rząd krajowy, o którym wszyscy mówiliśmy, że potrzebuje odświeżenia, skompletowania nowemi siłami, że ten Rząd jest odświeżony i posiada te nowe siły i że członkowie Wydziału krajowego wezmą się teraz do tych zadań, do których siły dawnego Wydziału krajowego już nie były odpowiednie. Dlatego ośmielam się przedłożyć szereg rezolucyj, domagających się pewnej pracy przygotowawczej, organizacyjnej ze strony tego Wydziału krajowego a w dzisiejszym odświeżonym składzie spodziewam się, że członkowie tego Wydziału, jak młode olbrzymy (wesołość) podołać będą mogli każdej pracy, którą my na nich nałożymy.

Otóż punkt pierwszy tych rezolucyj jest tylko w troszkę ściślejszą formę ujęte zastrzeżenie, które wysoka komisya budżetowa już nam przedłożyła. W tej rezolucyi pierwszej, przypuszczam, że może na przyszłą już wiosnę mogą takie okoliczności zajść, że konwersya, która teraz jest iluzoryczną, stanie się praktyczną, i dla tego wzywa się Wydział krajowy, aby spokojnie, bez wrzawy komisyjnej i dyskusyi sejmowej, zestawieniem ścisłych rachunków i przygotowaniem pewnych planów i projektów wypracował plan gospodarki finansowej i ażeby w razie danym postarał się, o zwołanie nadzwyczajnej sesyi sejmowej, tak, ażeby ta wielka operacya finansowa, która w tym roku nie była możliwą do przeprowadzenia, mogła być dokonaną przyszłego roku i racyonalna gospodarka mogła się zacząć od 1. stycznia 1892 roku. Druga rezolucya jest także natury przygotowawczej, i nie obawiajcie się Panowie, żebym ja stawiał jakieś rezolucye, któreby mogły Was przyprawić o wydatek milionowy, nie! jestto tylko proste rozpoznanie terenu i mieliśmy w ostatnich czasach liczne dyskusye o kolejach w Galicyi a nawet w bibliotece Wydziału krajowego są ustawy styryjskie, węgierskie o kolejach lokalnych! Otóż ośmielę się wezwać Wysoką Izbę, aby uchwaliła rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy do zastanowienia się nad taką ustawą o kolejach lokalnych, któreby odpowiadały potrzebom Galicyi. To przecież Panów do niczego nie obowiązuje! Możecie potem dać pieniądze, albo nie; jeżeli ustawa będzie, jeżeli zechcecie dać, to będziecie mieli przygotowaną

organizacyę, gotowe ramy, w których wasza czynność odbywać się będzie, a jeżeli nie zechcecie, pozostanie tylko świstek papieru. Nie będę mówił tutaj o kolejach, zdaje mi się, że ta kwestya doskonale jest znaną Wysokiej Izbie, tem bardziej, że została już uchwalona rezolucya p. prezesa Gorayskiego, więc powiem tylko parę słów o uzasadnieniu, które Rząd węgierski przedłożył dla obecnych taryf w Węgrzech, t. j., że te taryfy dążą do otrzymania korzyści pośrednich, nie największego dochodu na kolejach, tylko wywołania największego ruchu zarobkowego, przemysłowego, powtóre, że taryfy te dążą do podniesienia wartości ziemi w odleglejszych częściach kraju, które dotychczas ogołocone są z komunikacyi. Mnie się zdaje, że to wystarczy na uzasadnienie zajęcia się przynajmniej teoretycznego tą kwestyą.

Trzecia rezolucya odnosiłaby się także do pewnej roboty przygotowawczej, ażeby Wydział krajowy zastanowił się, czy może przyszła nareszcie ta chwila, która, gdyby marszałek ś. p. Zyblikiewicz żył, możeby wcześniej była nastała, chwila wzmocnienia organizacyi Banku krajowego. Nie będę mówił jeszcze o oddziale przemysłowym, gdy to jest jeszcze przedwczesnem w obecnym stanie opinii krajowej, ale o tem, czyby Wydział krajowy nie zechciał zastanowić się nad tem, czyby nie można zorganizować jakiegoś działu melioracyjnego, i działu parcelacyjnego. Co do działu melioracyjnego, to Panowie wiedzą, że w Niemczech istnieją liczne banki wydające pożyczki melioracyjne. Najstarszy z nich założony w Saksonii w r. 1862, najnowszy w Poznaniu w r. 1885. Może nie jestem zbyt ambitnym, jeżeli myślę, że to, co w Poznaniu dało się zrobić przed 5 laty, może da się zorganizować tutaj i przy naszym banku.

Jeszcze mam jedną rezolucyę, Panowie wiecie, że nader ważną kwestyą zajmują się teraz obie połowy monarchii, kwestyą uregulowania waluty. Otóż tak jak w kwestyi indemnizacyjnej i w ogóle w kwestyi gospodarki krajowej, tak tutaj mamy także dwie rozmaite opinie. Jedna jest, która mówi, że nie należy wyrywać się z jakąś opinią, bo nie wiemy co Rząd zrobi, bo gdyby nasza opinia była inna jak Wysokiego Rządu, tobyśmy się skompromitowali. (Wesołość. Brawa).

Mówię dalej: na co wydawać opinie, bo jak Wysoki Rząd doszedł już do jakiegoś rezultatu, bo wtedy nasza opinia i tak nie pomoże. Może lepiej będzie to zrobić wtenczas, kiedy Wysoki Rząd się zastanowi i rozważy w swojej mądrości do jakiego celu ma się zmierzać. Otóż ja ze wszelką skromnością pozwolę sobie pójść inną drogą i powiedzieć, że należy wypowiedzieć własną opinię i proponuję rezolucyę czwartą, wzywającą Wydział krajowy, aby w jak najszybszym czasie zgromadził ankietę krajową w tym celu, wyświecającą opinię kraju w sprawie waluty. Zdaje mi się, że to jest program, który jeszcze do niczego nie angażuje, nie pociąga żadnych wydatków, ale wymaga tylko pewnego talentu organizacyjnego, pewnej umiejętności, którą zapewne Wydział krajowy w swoim odświeżonym składzie posiadać będzie. (Liczne brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Sądzę, że trudno żądać od wielu członków tej Wysokiej Izby, aby idąc na spoczynek późno, mogli wstawać dość wcześnie i przybywać na posiedzenie o godzinie dziesiątej zrana. Dla tego pozwolę sobie, jeśli nikt przeciw temu zarzutu nie zrobi, przerwać dzisiejsze posiedzenie i poprosić, abyście panowie byli łaskawi przybyć jutro o godzinie dziesiątej z rana.

Odczytam jeszcze spis zapisanych do rozprawy ogólnej mowców, którzy będą przemawiać na przemian za i przeciw wnioskom komisyi budżetowej.

P. Szczepanowski mówił przeciw, teraz przyszli z kolei pp. Okuniewski za, Rutowski przeciw, Teliszewski za, Romańczuk przeciw, Chrzanowski za, Zygmunt Kozłowski przeciw, Włodzimierz Kozłowski za (wesołość), a następnie cały szereg mowców za, mianowicie posłowie Wolański Władysław, Jędrzejowicz Stanisław, Męciński, Romanowicz, Scipio, Rozwadowski, Stadnicki Jan, Madeyski, Bobrzyński, Chamiec, Franciszek Jędrzejowicz, Lassocki i Badeni Stanisław. — Ci panowie zatem jutro przyjdą do głosu.

Na jutrzejszym porządku dziennym będzie dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 11. minut 40 wieczorem.

Porządek dzienny

23. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 25. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zjednoczenia długów krajowych i pokrywania niedoborów, niemniej w sprawie zmiany roku budżetowego. Sprawozdawca poseł Biliński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów, posłowie: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Scipio, Zagórski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. Listopada 1890.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 138.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia jest do przejrzenia w biurze sejmowem.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Jerzy ks. Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Stawiam wniosek, ażeby wszystkie petycye odtąd wnoszone, nie były już odsyłane do odnośnych komisyj, ale wprost do Wydziału krajowego, bo petycye teraz przychodzące w żadnej komisyi załatwiane

być nie mogą. Winę w tym względzie przypisać muszą sobie petenci, którzy dopiero teraz petycye wnoszą, skoro wiedzieli, że Sejm jest zwołany na połowę października. Ponieważ więc petycye teraz przychodzące nie mogą być już w komisyach załatwiane, stawiam wniosek, ażeby wszystkie petycye były odsyłane do Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Jest wniosek, aby wszystkie petycye od tej pory nadchodzące, odsyłano do Wydziału krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem postawionym zgadza, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 25. listopada 1890.

1014. L. s. 1311. Gmina miasta Leżajska, przez p. Żardeckiego, w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Leżajska.

1015. L. s. 1312. Ta sama, przez p. Żardeckiego, o zaliczenie jej do rzędu miast mniejszych.

1016. L. s. 1313. Gmina miasta Lubaczowa, przez p. Puzynę, o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar.

1017. L. s. 1314. Gmina Turza wielka, przez p. Mazarakiego, o sprzedanie lub darowanie przez skarb państwa jednego morga pola dla użytku tamtejszej szkoły.

1018. L. s. 1315. Gmina Zasadne, przez p. Rogoyskiego, o odłączenie jej od okręgu szkolnego w Kamienicy i o zapomogę na założenie własnej szkoły.

1019. L. s. 1316. Gmina Słotwina, przez p. Mizię, o subwencyę na założenie szkoły.

1020. L. s. 1317. Rada szkolna miejscowa w Krowodży, przez ks. kardynała Albina Dunajewskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową.

1021. L. s. 1318. Rada szkolna miejscowa w Maniawie, przez p. Męcińskiego, jak wyżej.

1022. L. s. 1319. Zarząd szkoły w Humieńcu, przez p. Merunowicza, jak wyżej.

1023. L. s. 1823. Parafianie kościoła filialnego w Brzozie królewskiej, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Giedlarowej i o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej.

1024. L. s. 1321. Teodor Ohar, nauczyciel, przez p. Rożankowskiego, o policzenie lat służby.

1025. L. s. 1322. Jerzy Komar, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, jak wyżej.

1026. L. s. 1323. Antoni Rozumkiewicz, emerytowany nauczyciel, przez p. Wiktora, o zapomogę.

1027. L. s. 1324. Cypryan Rogoyski, przez p. Bobczyńskiego, jak wyżej.

1028. L. s. 1335. Mieszkańcy miasta Śniatyna, przez p. Hamoraka, o tymczasowe zabezpieczenie brzegów Prutu kosztem funduszu krajowego i o wyjednanie u rządu, ażeby Prut zaliczył do rzek mających się regulować.

Książę Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Hamorak.

P. Hamorak ma głos.

P. Hamorak. Wysoki Sojme!

Pry petycyi mista Śniatyna zapysawjem sia do hołosu, szczoby korotkymy słowamy zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na ważnist toj petycyi. Petycya taja prychodyt w nezwykłom czasi, ałe takby skazwjem w światocznom odiniu bo jest pidpysana duże czysłennymy pidpysamy, z kotrych bilsza czast sut własnoruczni pidpysy. Jestto dokazom, szczo sprawa petycyi duże ważna i szczo predmet petycyi widczuwajet mnoho ludej Predmetom petycyi jest rika Prut, kotra jest dykim potokom horskim, potokom, kotryj nadużywaje swoju swobodu, jakby taja rika znachodyła sia ne w kraju cywilizowanym ałe hdeś w dykim kraju Zulusiw. Rika taja robyt toje szczo tilko chocze. W krajach cywilizowanych majut lude wprawdi paragrafy, kotri zabezpeczajut łyczną swobodu, ałe szcze bilsze mnożestwo paragrafiw, kotri wytyczujut dorohu tak stysło, szczo musyt sia pewnym szlakom pewnow dorohow ity, szczoby kotryj paragraf ne zaczepyty. W ciwilizowanych krajach i riku pewni zapony, rid paragrafiw ohranyczaje ich swawolu. Rika Prut paragrafiw takych ne znaje, maje ne-

obranyczenoju swobodu, używaje pownoj swobody i pozwalaje sobi take diłaty, szczo hraždanom ne wilno. Imenno pozwalaje sobi terytorya zminiaty na korist odnoho abo druhoho hospodara i bez notara, bez Sztajramtu, nawet bez stempliw robyt szczo chocze i takym sposobom pereminiaje najkraśnijszyi chorody w pustyni i smutni szutrowyska. Ałe ja ne choczu opysowaty spustoszenia, kotre Prut diłaje w ciłym swojim bihu, łysz zwernu szcze uwahu na ti spustoszenia, kotri w Śniatyni robyt i na to, szczo miszczane w toj petycyi zhadujut. Miszczane pojaśniajut, szczo w ostatnim 5litiu rika taja dobutok mnohych hospodariw zabrała. Jest tam 8 hospodariw nawedenych poymenno, kotrych chaty i chorody szczezły so wsim z powerchni zemli, tak szczo ani ślidu nema hde ony stojały. Chto znaje, czy i buduszcza archeologia widszukaje koły ślidy tych miść. W petycyi nawedenych jest 11 hospodariw, kotrych dola taka w najbłyższim czasi oczikuje, bo robota Prutu jest nywsypuszcza neustanna i skutoczna, a chaty tiji stojat nad perepasteju a może w sej chwyły jakoho hospodarstwa wże nema.

Dalsze jest 40 hospodariw nawedenych kotri czerez 5 lit stratyły po morhu, ½ morhu, a nawet jakaś stara Grabowska 6 morhiw i młyn a oden hospodar 40 morhiw. Tomu zaradyty ne może pojedynczyj czołowik. Misto Śniatyn mohłoby zaradyty, jakby podumało o tim, ałe Śniatyn, a własty we magistrat mista Śniatyna do takych hadok newznosyt sia a może nawet ne w syli. Otże wypadaje, szczoby kraj sia toju sprawoju zainteresowaw a nawet i derżawa. Bo z toj pryczyny traczut ne tilko pojedynczi hospodari swoji grunta, ałe Hałyczyna ciła tratyt, bo teritoriju jej zmenszaje. Prut wziaw sobi takij kierunok, kotryj widłuczaje czaść Hałyczyny do Bukowyny. W Bukowynskim katastri wże do 200 morgiw zapysano i do knyh hipotecznych wtiahneno hałyckoj zemli. Jesły sia ne zaradyt tomu, to kraj stratyt bez żadnoj wijny ciłe seło Prirwu, bo zistane pryłuczene do Bukowyny. Dla toho jabym prosyw Wydił krajewyj, do kotroho petycya ta pryjde, szczoby staraw sia w myśl toj petycyi ciłu sprawu rozślidyty a miscia zahorożeni prynajmnij prowyzoryczno zabezpeczyty szczoby do Bukowyny nasz kraj sia ne pryłuczaw i szczoby postaraw sia w dorozi własty woj na własty derżawni wpłynuty, szczoby Prut uznano za riku, kotroj regulacya jest nahlaszczow.

Książę Marszałek. Proszę odczytać dalszy ciąg spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

1029. L. s 1336. Oddział Czarnohorski Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi, przez p. Langiego, w sprawie utworzenia szkoły wyrobów drzewnych, względnie takiegoż warsztatu wzorowego.

1030. L. s. 1337. Gmina miasta Jezierny, przez p. Rożankowskiego, o wyjednanie u władz zmuszenia stron do konkurencyi szkolnej należących, do uiszczania datków na budowę szkoły tamże.

Książę Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, żądał głosu p. komisarz rządowy. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś ma głos.

Komisarz rządowy radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Na posiedzeniu wysokiego Sejmu z 21. października b. r. poseł Kramarczyk i towarzysze wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie exploatacyi soli potasowych w Kałuszu.

Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelacyę co następuje:

Już w przeszłym roku na posiedzeniu wysokiego Sejmu z 19. listopada komisarz rządowy podał do wiadomości wysokiej Izby, że c. k Rząd podejmuje na większą skalę produkcyę soli potasowych i kainitu w Kałuszu.

W tym celu zarządzone zostały roboty przygotowawcze, które są obecnie w pełnym toku i wkrótce ukończone zostaną, a mają na celu przysposobienie pokładów solnych tak, aby przystąpić można do intenzywnej eksploatacyi na wielkie rozmiary.

W ciągu robót przygotowawczych wydobyto do końca września b. r. 4930 cent. metr. surowego kainitu a doliczywszy do tego zapas z przeszłego roku w ilości 750 cent., było do dyspozycyi razem 5680 cent. metr.; z czego sprzedano rolnikom 3520 cent. a pozostało w zapasie 2160 cent. metr.

C. k. Rząd wyda niebawem odpowiednie zarządzenia, aby zapewnić rolnikom dostawę kainitu w stanie mielonym, do celów rolnictwa odpowiednim. W tym celu odbędzie się w Kałuszu 26. b. m. komisya lokalna przy współudziale

reprezentanta wys. c. k. Ministerstwa skarbu, która przedstawi ostateczne wnioski co do przyrządów do mielenia względnie co do budowy młyna, oraz co do składu kainitu.

Po wygotowaniu odnośnych kosztorysów potrzebne roboty bezzwłocznie wykonane zosta-

Co do ceny kainitu, to cena na rok bieżący musiała być podwyższoną dlatego, że roboty przygotowawcze z wielkimi kosztami były połączone.

Mam zaszczyt jednak podać do wiadomości Wysokiej Izby, że wys. Ministerstwo skarbu reskryptem z 19. listopada b. r. l. 38101, już obecnie, od daty reskryptu, zniżyło cenę na 75 ct. za cent. metryczny.

Również uchylone zostało żądanie, aby kupujący wykazywać się musieli certyfikatami właściwych oddziałów towarzystw gospodarczych co do przydatności kainitu dla gleby — a postanowiono natomiast, że chcący zakupić kainit przedłożyć mają tylko poświadczenie politycznej władzy powiatowej, że są rolnikami i że posiadają odpowiednią do żądanej ilości kainitu przestrzeń gruntów.

Dla uproszczenia manipulacyi upoważniony także został zarząd salinarny w Kałuszu do przyjmowania i załatwiania we własnym zakresie zamówień kainitu.

Czy i jakie dalsze ułatwienia będą mogły być wprowadzone, ck. Rząd zastrzedz sobie musi decyzyą w tej mierze do czasu, w którym wydobywanie kainitu w kopalni na większe rozmiary i w sposób intenzywny będzie prowadzone.

Co się tyczy wybudowania toru kolejowego z kopalni do stacyi kolejowej w Kałuszu, to Dyrekcya kolei państwowych wzięła już pod rozwagę budowę kolei dowozowych z dworców kolejowych do salin — a c. k. Namiestnictwo nie omieszka odnieść się do tejże Dyrekcyi w celu przyspieszenia budowy.

W ogóle zapewnić mogę wysoką Izbę, że c. k. Rząd, uznając ważność tego produktu dla podniesienia rolnictwa, będzie mieć stosowne staranie o to, aby w granicach możności uczynić go przystępnym dla użytku rolników.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy budżetowej. Głos ma zapisany p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Uważaju se za szczastływyj prypadok, szczo ne pryjszło meni wczora w weczer po besidi p. Szczepanowskoho bezposeredno promawlaty.

Po tak świtłoj promowi p. Szczepanowskoho moje promowłenje ne tilko ne osiahłoby najmenszoho efektu, o szczo meni własty wo ne chodyt, ałe pozistałyby w tini nawit tiji momenty merytoryczni, kotri ja w toj sprawi i pry toj rozprawi pidnesty chotiw, a kotri po mojej hadci pidnesty należyt.

Sprawozdanie komisyi budżetowoj na r. 1891 każe jasno, szczo wydatkiw majemo 5,016.764, a na toje jest pokrytie 578.370 zł., otże rezultuje z toho nedobir 4,438.394 zł.

Chodyt otże o pokrytie toho nedoboru 4,438.394 zł. Dodatok do podatkiw, wyznaczenyj na pokrytie nedoboru krajewoho obrachowanyj peresiczno po 103.000 za odyn krajcar prynosyt 3,744 000 zł. tak, szczo łyszaje sia nedobir, majuczyj sia pokryty z inszych żereł, abo pożyczkoju 694.394 zł. Krim toho wyczerpała sia wże dotacya kasy krajewoj. Tuju dotacju na biżuczi wydatky treba pidnesty do miliona, tak, szczo chotiaczy teper rozpoczaty jaku taku, chotiaj mizernu hospodarku krajewu, treba zatiahnuty pożyczku szczo najmensze 1,500.000 zł.

Na żal, pryznaje komisya budżetowa, szczo deficyt toj, kotryj wykazuje toj rik, ne jest chwyłewyj, ałe chronicznyj, majuczyj sia powtariaty czerez 20 abo bilsze lit.

Sumnyj horoskop dla nas! Dlatoho ne dywno meni, szczo pry takim sumnim stani naszych finansiw powstała meży szczyrymy i świtłymy ludmy, ludmy ochoczymy do praci, a tremtiaczymy o buducznist swoho kraju, hadka, czy by z naprużeniem wsich teperisznych i buduczych sył ne ułożyty plan budżetowyj ne na oden rik, ałe plan na ciłe abo i bilsze pokoliń, czy by konkretno mowlaczy ne zużytkowaty tiji kapitały, kotri majut płynuty teper na spłatu dowhu indemnizacyjnoho ne zużyty na inwestycii krajewi, a spłatu toho dowhu indemnizacyjnoho ne rozłożyty na 40, 50 abo 67 lit. Ne poczuwajuczy szcze teper na stilko sył w sobi, szczoby cyfrowo, statystyczno i ekonomiczno zważyty kożdu pozyciu budżetu z naszymy syłamy finansowymy, połyszaju toj zahalnyj perehlad naszoj hospodarki krajewoj doświdczeniszczym i świtliszczym ludjam, a sam zastanowlu sia łysz

nad kwestyju, kotru poruszyw p. Szczepanowskij, tj. nad kwestijeju konwersyi.

Darujte panowe, szczo besida moja ne bude tak pławna, tak świtna jak p. Szczepanowskoho. Muszu i tut diłyty neuklużu dolu moho ludu i tomu neuklużu takož budut płysty słowa moi.

Prystupaju teper do riczy. P. Szczepanowskij peredstawyw wczera cyfrowo, szczo jesłybyśmo sia wziały do konwersyi, to može — može bułaby cyfrowa strata na dwa miliony, ałe za to czerez riżni inwestycyii osiahłybyśmo taki zyski, szczo tiji poślidni znaczno perewyższyłyby perszi. Pryznaju sia szczyro, szczo tych rożewnych nadij ja podiłaty ne mežu, bo preciń že sam p. Szczepanowskij dorachowaw sia až 2 miliony straty, a ja twerdžu, szczo win ne dorachowaw sia szcze wsich strat i wsich nebezpeczeństw, jaki nam pry takoj śmiłoj polityci inwestycyjnoj hroziat, jesłybyśmo na tuju dorohu konwersyi wstupyły.

Skazaw imenno posoł Szczepanowskij — i po mojej hadci słuszno, szczo 1 krajcar dodatku do podatkiw, kotryj pry zwykłych dodatkach krajewych prynosyt 103.000 zł. na rik, toj sam krajcar jako dodatok indemnizacyjnyj, nałoženyj, jak widomo, i na taki podatki, na kotri dodatku krajewoho ne nakładaje sia, prynosyt mnoho bilsze, bo až 116.000 zł. na rik. Z toho otže powodu uterpiłybyśmo stratu na konwersyi 2 miliony. Ałe na tim ne konec. Sut, jak kažu, szcze inszi straty, inszi nebezpeczeństwa, o kotrych ponyższe spimnu, a tymczasom, jako prawnyk, zwertaju sia do toj storony projektu konwersyjnoho, kotru p. Szczepanowskij, jak sam skazaw, jako ne prawnyk propustyw.

Ja zajawlaju riszuczo z hory, szczo konwersya pid wzhladom prawnyczym jest dopuskajema, a to z ślidujuczych pryczyn:

Peredwsim ne treba zabuwaty, szczo my majemo ne oden fond indemnizacyjnyj, ałe až try, t. j. fond indemnizacyjnyj dla Hałyczyny wschodnioj, zachodnioj i dla Wełykoho kniażestwa Krakiwskoho. Wsi tiji fondy majut okremu administracyju, majut okremy aktywa, okremy passywa, a nawit i termina amortyzacii okremi. Pidczas koły dla Hałyczyny wschidnoj perszyj termin buw 3. ćwitnia 1858, to dla dla zapadnoj Hałyczyny buw toj termin 30. żowtnia 1858 r. Dalsze budżet fondu indemnizacyjnoho Wełykoho Kniażestwa Krakiwskoho jest aktywnyj, t. j ne potrebuje pidmohy z fondiw derżawnych i jako takij de facto w uhodi indemnizacyjnoj z prawytelstwom uczasty ne braw, pidczas koły tymczasom budżet tamtych fondiw indemnizacyjnych jest pasywnyj i dlatoho wymahaje pidmohy zo storony derżawnoj.

Jesły otže zachodyt taka riżnycia wełyka meży wsimy 3 fondamy, jasnym jest, szczo my Wełykoho Kniażestwa Krakiwskoho, hde łysz jest 15 kr. dodatku indemnizacyjnoho, ne možemo zmusyty, szczob taja czast kraju opłaczuwała bilsze — prymirom jak my až 26 kr. i w dodatku miniała swij aktywnyj fond za nasz passywnyj, jesły jest inszyj termin amortyzacyjnyj, to preciń nemožływo, kynuty toto wsio w oden horneć, zmiszaty do kupy i zrobyty odnu indemnizacyju.

To sut moji szkopuły prawnyczi, kotri protywlat sia konwersyi. Ałe szcze oden szkopuł Tažе my ne pryniały tych fondiw w swoji ruki, ony nyni znachodiat sia w rukach prawytelstwa, i nichto włastywo ne može z posłiw na pewno obczysłyty, czy toho dowhu indemnizacyjnoho jest 35 milioniw czy 30 milioniw, czy kilko włastywo. Otže teper wže z toho odnoho motywa prystupowaty do konwersyi uważaju za ricz neporodnu.

Dalszi moji szkopuły dotyczut storony ekonomicznoj konwersyi Meni zdaje sia, szczo konwersya bułaby tohdy łysz ekonomiczno zdorowa, kołyby stopa procentowa kredytu krajewoho tak znaczno znyżyłaś, szczo my ne tratiaczy niczo na kursi paperiw, t. j. emitujuczy ich ál pari, abo ne bohato nyższe skorystałybyśmo na tij znyżci procentu. Jesłyby my mały nyni dołh oprocentowanyj po 6% abo 5½%, a nasz kredyt wynosywby, krypuskaju 4·4% abo 4·5%, to uważawbym konwersju ekonomiczno korystnoju bo osiahnułybyśmo redukcju procentu, a pry tim ne stratyłybyśmo niczo na kapitali. To meni jasno do rozumu promawlaje. Ałe jesły nyni obligi indemnizacyjni chotiaj oprocentowani po 5% ne stojat nawit al pari, jesły ony teper pomymo szczo opłaczaje sia wid nych 5%, stojat łysz w kursi 98 zamist 100, to pryznaju sia, szczo ne rozumiju takoj konwersyi. Preciń pry takim stani riczy wsiaka znyżka procentu musyt sia widbywaty na kapitali. Skoro łysz zaprowadyłyśmo zamist 5% 4% oblihacyi, to

w toj moment spadut ony na 88 abo nyższe, za kotri oczywysto w swoim czasi ciłych 100 zapłatyty budemo musiły.

Jesły uwzhladnymo wsi tiji obstawyny i jesły dorachujemo szcze do toho koszta emisyi, kotri zowsim ne budut tak mali, bo jak komisya budżetowa sama obczysłyła pry pożyczci 1½ milionowoj budut wynosyty 15.000 zł., jesły do toho szcze dorachujem podatok kuponowyj i stempli emisyjni, to czajże pryznaśte panowe, szczo my zabredemo w taku kabału, w kotrij, daj Boże, abyśmo i szkiry swojej ne łyszyły. Ja prynajmnij hłuboko pereświdczenyj, szczo ne warto naszi teperiszni oblihacyi miniaty za nyższi, łysz na to, szczoby dopłatyty za każdu z nych bankam ta inszym spekulantam po 2 i bilsze zł. Tiszyt mene otże, szczo komisya budżetowa na tim samim stanowyszczu stała. Pry sij nahodi muszu ja jako reprezentant selaństwa szcze odnu radist wyskazaty, szczo pomeży innymy riczamy skazała komisya budżetowa, szczo uważaje sehodnij stan do toho stepeny za neodradnyj, szczo aże dodatkiw do podatkiw podwyższaty wże ne można. Tiszu sia tym z dwoch pryczyn. Po persze, szczo se zajawłenje bude czej dla nas poczatkom nowoj systemy podatkowoj, opertoi na inszych żerełach dochodiw, ne łysz na tim neszczasnim dodatku do podatku wid zemli, a po druhe, szczo wże sprawdi ta zemla bolszoho podatku ne wyderżyt. Podatok hruntowyj, se włastywo hipoteka, kotra obnyżaje wartist hruntiw. Toji hipoteki łehkoduszno podwyższaty ne można, a protywno powoły znyżaty, a koły wże ni, to chotiaj ustałyty.

Chto z was chleborobiw tak selan, jak i z bilszoj posiłosty ne widczuwaje toj pryhnetajuczoj sytuacyi, koły pryjde do płaczenia podatkiw w urjadi podatkowom, i tam za kożdym razom wse inszu ta wyższu kwotu każut nam płatyty.

Wy panowe didyczi potrafyte sia szcze oboronyty, bo możete skontrolowaty toho urjadnyka, czy win dobre obczysływ, ałe selanyn, to jej Bohu, łyszenyj pered steiramtom na łasku i nełasku. Dodajmo szcze do toho, szczo toj selanyn musyt łysz w oznaczenim dny pryjty i tam ciłyj deń czekaty, zanim dopustiat jeho do zapłaty podatkiw. Oto sut nasi stosunky.

Jesły otże panowe z riku na rik dodatki tii szcze zrostaty budut, to Bihme, ne znaju, kto sia w tim zorjentuje. Jesły otże komisya budżetowa zirwała — daj Boże, szczoby na zawsze, abo prynajmij na dowszyj czas — z tymy dodatkamy do podatkiw, to ja uważaju toje za duże, duże szczasływyj zworot w naszij polityci finansowoj. Pora teper zabraty sia do nauki, do toj umiatnosty finansowoj za kotroju p. Szczepanowskij tak horjaczo promawlaw, i wyszukaty nowi żereła dochodu tam, hde ony sprawdi sut. Ale chotiaczy do toho pryjty, treba zrobyty obraz teperisznoho i buduczoho stanu finansowoho i poriwnaty tiji stany, a może otworyt sia żereło dochodiw takych, kotrych my teper ne znajemo.

Sprawedływo preciń moi Panowe pidneseno w komisyach i ankietach, szczo my teper płatymo 5 milioniw hruntowoho podatku i kryczymo, szczo duże mnoho. Ałe riwnoczasno prokurujem 9 milioniw z tiutiunom a 7 milioniw prohrywajemo w loteryu. Otże ti żereła możnaby znajty, bo ony sut, łysz treba szukaty umity.

Jesłym skazaw, szczo uważaju teper konwersju zi wzhladiw prawnyczych i ekonomicznych nefortunnoju, to muszu pidnesty jeszcze tretij wzhlad politycznyj, kotryj po mojij hadci takoj protyw konwersji promowlaje.

Widomo Panam szczo dowh indemnizacyjnyj z roku 1853 wynosyw łysz 78 milioniw monety konwencijnoji, abo 82 milioniw a. w.

Czerez zanedbanie wczasnoho uporiadkowania i wypłaty toho dowhu zris win do sumy 100 i piw miliona. Widomo takoż szczo tii obligacji, kotri obiciowały sto za sto, tii obligacyi w litach 1859, 1862 i 1863 stały na 54. Otże za tiji obligacji, za kotryji obiciowały 100, distawały włastyteli łysze 54, ałe ne distawały hotowymy hriszmy w srebri, ałe łychymy austryjskymy paperamy, tohdy koły austryjski papiry mały 30% agio. Tak otże obligacji stały tohdy de facto na 40 zł.

Teper ne treba zabuwaty, szczo własne w toj pori koły nasza bilsza posiłost ne prywykła do hospodarki płatnoji, musiła sprawyty inwentar, ponesty wydatki 1863 roku i t. p., tiji obligacji pijszły w czużyi szpekulancki żydiwski ruki za bezciń. Jesły uwzhladnemo szcze do toho szczo indemnizacja tiażyt zariwno na selańskich jak pańskich hruntach, jesły obczysłymo szczo tych 40%, kotri wy Panowe wła-

styteli bilszoi posiłosty distałyste sami, włastywo sobi spłatyłyste, ałe krim toho pusto durno — łysz chiba na to, aby żydiwskim spekulantom karmany nabyty, 60% na selan nałożyłyste, to czejże pryznaste szczo lipsze buło pańszczyznu ciłkom darowaty jak sebe i selan żydam na korist nyszczyty.

Zamist z prawdywow obywatelskow dumkow, kotru pryznaju małyste ałe ne wykonałyste: darowaty pańszczynu i pokazaty, szczo wy prawdywo dbajete pro swij lud, wy pijszłyśte do prawytelstwa i prosyły: „Daj nam czim skorsze obligacji.“

(Głos: To nie my prosili.)

Ja jeśm perekonanyj, szczo jesłyby wy tak, jakeśte zapowidały buły darowały pańszczynu, bułybyśte prywiazały narid do sebe i bułybyśte mnohymy i słuszno uznani prawdywymy prowidnykamy swoho kraju. Ałeż wy toho ne zrobyły a zato nastupaje „Rache der bösen That“. Sami zapłatyłyśte, samiste zrujnowani i lud swij zahyryłyste Wsi stohnymo pid tiaharamy dowhiw. I my małybyśmo toj dowh 40 litnyj szcze pretiahaty na dalszij czas i tuju naszu newolu pańszczyznianu pryhodowaty sobi czerez nowych 50—60 lit. Pohane wrażinje w naszim kraju sprawyłoby słyby do toho mało dijty; ja jeśm perekonanyj, szczo żaden z naszych selan zrozumiwszy tuju sprawu ne skazawby: Jabym toho chotiw. Łuczsze czim skorsze skinczyty, łuczsze tyi lita perebidyty, perehłodowaty a potim wziaty sia do nowoho diła. Na szczoż bo radył p. Szczepanowskij nowyj 30 milionowyj dowh zatiahaty?! Na „smiłu polityku inwestycyjnu“ zwuczała zawsze widpowid’.

Szczo pid tym rozumity należało, Boh wist’, aż wczera trochi inaksze bo konkretnijsze objasnył, szczo pid tym rozumije win koleji lokalni, zbilszenie fondu promysłowoho i uregulowanie kredytu dla parcelacij hruntiw. Nad tim warto sia sprawdi zastanowyty, a zastanowywszyś takoż należno pryhotowyty.

Sim lit jak raz dobre bude na to, szczoby porobyty wneski potribni do toho, teoretyczni i praktyczni pryhotowłenia, spłatyty za toj czas indemnizaciju, zahartowałyś do takoi praci duchom i potim własnym hroszem ne pożyczenym prystupyty do postupowoi roboty. A koły my tak należno pryhotowani budemo, to kraj widdast’ tiji sprawy z spokojem w ruki ludej witwitnych i skaże: Powirjaju wam moju krow, szczadit jeji. Odnakowoż dowhy teperysznyji pokrywaty nowymy i to szcze bilszymy na to szczoby osiahnuty jakiś neopredileni fikcyjni korysty, to ricz nebezpeczna. Bo zastanowit sia Panowe nad odnoju ricześju. Nyni mnożestwo milioniw wkładaje sia w predpryjemstwa z toju riczoju, szczoby za lit 5—10 stokrutno sia widpłatyły; pryjde hołod, pryjde powina i wsi rachunki, wsi kalkulacyi na lipszyj stan w kraju na łedi osiadut.

Ja wże krypuskaju, szczo kapitały budut w czestnych rukach, ałe słyby tak ne buło, szczo tohdy Panowe? Ja dumaju, szczo łuczsze nam kripyty sia i pryhotowlaty sia teper czerez tych 7 a wzhladno 14 lit, szczoby nas żytie zastało ne pryhotowanych, ni charakterom ni mniniem a łysze za czużi hroszi eksperymentujuczych, koły w Nimecczyni i Francji i Anhlii lude predwidżujut sytuacju napered, u nas czasto stajut neprehotowani pered faktom wże dokonanym.

Mnoho tut mowyw p. Szczepanowskij o umijetnosty naszij politycznoj.

Ja rozhladnuwszy sia na wsi storony za toju umijetnostiju, za tym kapitałom inteligencji naszoj, tak spidnych warstw jak i prowidnykiw naszych, kotori polityku perewodyty majut, dalsze na własty polityczni, kotri tomu pomahaty a wzhladno pereszkadżaty możut, rozdywywszy sia wreszti pomiż nas samych, pryjszowjem do duże — duże prykrych rezultatiw.

Szczo do selan, to wże buła tut mowa o ich pryhnoblojuczij nużdi, ne potrebuju zatim toho powtariaty. Ja tilko nawedu to, szczo ne wsim widomo, a szczo meni sia trafyło w Kosowszczyni.

Tam towarystwo akcyjne chotiło eksploatowaty lisy swoji. Mało dokoła mnoho huculiw, kotori wiczno z derewom i sokyrow do roboty majut, a preciń ne znajszło sia sposibnych do stynania derewa robitnykiw i musiło sia Italianciw sprowadżuwaty Wydyte Panowe, jak łycho z namy.

Ałe tu prychodyt obowiazok do własnej szkilnych i politycznych szczoby dwyhnuty tot narid i prysposobyty na dużoho robitnyka a ne jak hdekotori Panowe tut prydumały tomu, szczo nasz selanyn tut’ ne tam ne doris szcze do szyrszoho politycznoho a wzhladno autonomicz-

noho żytia daty mu nepokłykanych opikuniw w rodi dawnych mandatoriw.

Cikawyj to buw sprawdi objaw: zamist obrazowaty dity w szkoli na obywateliw kraju, piddaty ho pid pretekstom nesposibnosty jeho na nowo pid kormyhu didyczıw.

Ne tak moi Panowe postupowaty należało. Powynno sia w szkołach preciń ducha obywatelskoho uczyty; a potim nebijmo sia wże za selan. Zrobiat ony łuczsze swoje diło, niż my za nych prydumajem.

Wczera buło mnoho mowy o tim, jak widnosiat sia naszi wyższi werstwy do selan; czy ony starajut sia dwyhnuty toj stan czy ni, i tu, i tu czułyśmy z ust odnoho posła (Reja) słowa, kotori strityły sia z zapereczeniem druhoho posła. Zakynuw posoł Rey szlachti, szczo ona hordyt selanynom, szczo ne uważaje ho za swoho brata ałe za szczo nyższoho, meni żal szczo win widkłykaw opisla swoi słowa, bo ony buły po mojij dumci prawdywi.

Wy panowe czasto bawyte sia w deklamacii. Was wydko razyt nawit prawda nechotiaczy skazana, ne znaju czy se ne je charakterystykoju waszoi rasy.

Kożdu prykru sytuacyu lubyte ładnymy zakrywaty frazami i dumajete, szczo bolucza rana uże zahojiła sia, a timczasom jak łycho buło tak sia i łyszyło. Tu meni pryhaduje sia oden prymir z historyi polskoj. Za waszoho korola Jana Kazimira dijszło do toho, szczo samoistna derżawa woliła płatyty haracz Tatarom jak zdobuty sia na armiu i zbyty Tataryna. Ałe w Sojmi waszim tohdy nikto ne pryznaw sia do soromu, szczo samostijna derżawa „haracz“ płatyt, łysze kazano szczo to „upominek“ tatarom Takym upominkom wy duryte sia czasto a tak samo bawyte sia w frazeologiju, koły zajde besida nad naszym selanynom. Deklamuje sia „o zgodzie dworu z chłopkiem“ a koły pryjde szczo do czoho, to każe sia szczo to cham. Lipsze bułoby pryznaty sia jak sprawa stoit a ne blagowaty.

Ałe prydywim sia druhomu czynnykowy naszoj konstytucyi, prydywim sia naszym uriadnykom politycznym, kotri imenno małyby sia z uriadu opikowaty tym mołodym diłom krajewoi inwestycyi, naszym promysłom, gospodarstwom krajewym. I tu pytaju was, czy wy czułyste koły, szczoby w naszym kraju hdeś starosta staraw sia o jakij szpital, o rozćwit jakojś instytucyi krajewoi; czy win bihaw za tim, zbyrał hroszi i czy to ne jest radsze, pozostawłene prywatnym ludiam? Jabym duże tiszyw sia, słybym to wydiw i to ne łysze z moho ruskoho stanowyska ałe z ludzkoho. U nas dije sia inaksze. Pryhadajte sobi panowe na ti nedawni krasni słowa kniazia Czartoryskoho o postupi, nauci itd. itd. — jak ony wyhladajut w praktyci? Ja znaju odyn fakt, hde inspektor szkilnyj domahaw sia zorganizowania szkoły ludowoi a pan starosta skazaw na te: „Na co Paraśce książki?“ Takich starostiw jest bilsze u nas.

Ja wam rozpowim szcze kraszczu historiju taj i dumaju szczo jesły ju tut wyskażu, może sia odbije o włastywi uszy. W seli Horodnyci koło Horodenki żywe sobi stareńkij. czemnyj świaszczennyk, kotryj postawyw sobi za cil swoho żytia, wytwerezenie swoich hromadian. Inspektor powitowyj z swoho uriadu pryjszow mu takoż w pomicz i nawet kilka ıaziw nakazaw wijtowy, szczoby mołodeż ne znachodyła sia koło korczmy. I szczoż sia dije? Żyd oczywydno ne kontent, szczo i świaszczennyk i inspektor i uczytel widtiahajut ludej wid korczmy, ide na skarhu do pana starosty a tot pan starosta maje szczo pylniszczoho robyty, jak wziaty żandarma, druhoho szcze komisarja i pojichaty na te tilko — słuchajte panowe — szczoby zniweczyty czemnu praciu świaszczenyka.

Skandal formalnyj zrobyw sia. Wid świaszczennyka widberaje sia knyżky, hde wpysowały sia lude szczo slubowały i to w prysutnosty ciłoj hromady. Oczywydno wsi zrozumiły toje w tim dusi, szczo twerezist uże skasowana. (Wesołość). Ne dosyt na tim, p. starosta argumentowaw szcze tak: „Co, ja stary 60 lat mam a piję i nic mi się nie stało a ksiądz päpstlicher als der Papst selbst“ — autentyczni słowa pana starosty — „jak nie będziecie pili, to większe podatki płacić będziecie“! Nawit ne znaw tot p. Starosta, szczo piśla ustawy propinacijnoi dodatku do podatku w ciły pokrytia nedoboru fondu propinacijnoho nakładaty ne można. Piszow tot p. starosta i do czytalni, zabraw statuty i toje zrobyło wrażenie, szczo i czytalnia skasowana. Otże to jest opika naszych sta-

rostiw nad towarystwamy proświtnymi i ekonomicznymy.

Jesły my w tim napriami niczoho ne zminymo i inszoho ducha ne wszczepymo w naszi polityczni organa, to ne dałeko my zajdemo.

Dalsze moi panowe wse u naszych starostiw redukuje sia do toho, jakij to wpływ bude maty na predstojaczi wybory. Ja znaju wypadki i to sut autentyczni fakta, hde starosta ne daw pomicznoj ruki hromadi tam, hde chodyło o wyekzekwowanie załehłostej fondu szkilnoho tomu łysz, szczo p. starosta pered wyboramy stojaw. Wse do tych neszczasnych wyboriw sia widnosyt a szczoby dwyhaty proświtni i ekonomiczni sprawy, o tim i mowy ne ma. A wże czy dbajut ony o toje, szczoby dwyhaty obywatelskoho ducha.

Moi panowe, ja łysz wydżu, szczo szpioństwo sia dwyhaje, fagasostwo, denuncyacyi sia dwyhajut, wsio możływe, ałe duch obywatelskij nikoły!

Prymirom ynczij fakt. Pidnoszu toje ymenno dla toho, szczoby rozjasnyty po czasti stanowysko ruskych świaszczennykiw, kotri nikym ne poperti, sami zmahajut do dwyhania kas pożyczkowych, towarystw proświtnych, czytaleń itd. Szczo tii świaszczennyki czujut sia czymś bilsze jak łysz słubamy cerkownymy, szczo ony czujut sia takoż obywatelamy naszoho kraju, to zdajet meni ne powynno sia im w zło wminiaty.

Musete panowe znaty, szczo ne tak to łehko im se prychodyt, ony narażajut sia na riżni prykrosty iż storony starostiw, riżnych ynnych włastej i was samych panowe. Jesły mymo toho wseho ony wytrwajut, to musyte pryznaty, szczo to czemni charaktery. Otże szczo sia dije?! Odyn świaszczenyk w yńczim powiti pojasnyw raz jako świtliszczij wid swojich parochian obywatel znaczinie wyboriw, zahriw ich do borby protiw demoralizujuczoi prodajnosty itd., a tut pan starosta wysław do Prezidiji Namisnyctwa takie pyśmo: (czyta).

Wysokie Prezydyum Namiestnictwa!

Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Prezydyum do wiadomości z prośbą o wysokie zarządzenie wdrożenia za pośrednictwem c. k. Nadprokuratoryi państwa śledztwa sądowo-karnego przeciw — takiemu a takiemu — donosząc zarazem, że fakt wewnątrz podany nie jest odosobnionym i dochodzą mnie wieści, że także inni gr. kt. księża nadużywają z ambony w sposób karygodny do celów agitacyjnych z powodu wyboru do Sejmu krajowego. Przytem pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiego Prezydyum, że mam uzasadnione podejrzenie, iż urzędnicy tutejszego c. k. Sądu powiatowego — z wyjątkiem c. k. Naczelnika, nie byli obcymi agitacyom wyborczym; przeto zdaniem mojem byłoby wielce pożądanem, żeby do przeprowadzenia śledztwa karnego przeciw niemu delegowano bezstronnego urzędnika obcego Sądu. Sprawa niniejsza jest tem doniośliejszego znaczenia ile że kandydatem poselskim, przeciw któremu występywała partya ruska była — ekscelencya taka a taka i agitacya przeprowadzaną była w sposób mogący podkopać zaufanie do władz urzędowych".

Otże moi panowe tak wychowujet sia u nas duch obywatelskij.

Prystupaju teper do inszoj może najbilsze boluczoj sprawy: imenno do pryczyny, za dla kotroi naszi połytyczni własty ne sut pereniati tym duchom, kotrohobyśmy wsi bażały. Pryznaju sia, szczo zakim ja pryjszow do Sojmu, nikoły take złe ne dumaw o krajewim prawytelstwi naszim, jak na mij prewełykij żal tut na miscy pereświdczyw sia ja o tim.

Pidnosyw ja se uże czasto w prywatnych towarystwach i pidnesu tut publyczno, szczo niczo tak błahodatno ne wpływaje na wsiaki chotiajby jak rozdrażneni usposobłenia pokrywdżenych ludej i nacij, jak pryznanie sia sylnoho prawytelstwa do swojej wyny. Koły raz w Prazi pułkownyk Steinitz pozwoływ sobi zamknuty bezpidstawno odnoho kupcia, i zainterpelowano za to w dumi derżawnoj ministra Welsersheimba, toj sia ne pobojaw skazaty, szczo pułkownyk zawynyw, „i ja jeho ukaraju". Szczoś podibnoho my tut z ust Namistnyka nikoły ne czuły.

A ne znajete panowe, bo wy w bilszosty, jak to wpływaje czudesno, na pokrywdżeni menszosty parlamentarni. Tohda wydyt czołowik szczo preciń jest szcze ktoś w kraju, kto pokrywdżenu prawdu wysłuchaje, ałe muszu ska-

zaty, szczo ja doznaw kilka raziw toho zawodu osobystoho, szczom musyw skazaty: ne ma prawdy u Lwowi.

Toż nedawna pryjiżdżała deputacia w zwistnij sprawi hwozdeckij, w kotroj buła interpelacya postawłena — (ne choczuś wdawaty w dyskusyu nad interpelacyu, bo to jest' suprotiw zakona) — i prosyła p. Namistnyka o audyencyu, szczoby ich wysłuchaw, jak to z nymy p. starosta Arwaj protokoł spysaw i w zahali ślidztwo pereprowadyw.

Selany pryjszły, a znajete z czim wyjszły? Wyjszły z tym, szczo ich Namistnyk spytaw, na czyi koszta ony pryichały a koły ony skazały: szczo na swoi, dopowiw: „To wy bohaczi, dobre szczo znaju na kim poszukaty". Moi panowe, toho ja sia ne nadijaw nikoły, szczoby zastupnyk korony tak straszyw selan, to troszki za bohato!

Ałe szcze sia zwernu do inszoj sprawy. A imenno do nas samych posłiw. Moi Panowe, to cikawyj objaw, my teper sia zaberamo do budżetu krajewoho, do reorhanizacyi finansiw, do wydumowania wsiakych możływych dochodiw buduszczych a ne pytajem samych sebe, czy my uże teper sposobni do seho. Własno w komisyi budżetowoj a takoż w ankieti posolskij, dywnym dywom ja zdybaw sia z takimy zajawłeniamy posłiw: „Nie jestem prawnikiem i nie jestem finansistą a więc pod względem prawno-finansowym nie będę zabierał głosu, ale mój instynkt powiada mi." Taż komisja budżetowa maje buty kwintesencyoju naszoho rozumu a tam taki zajawłenja padajut! Czyż my pry takim stani riczej pryhotowłeni teper do perewedenia wełykych planiw finansowych? Може buty szczo sut dwa abo try lude, kotrych p. Szczepanowskij do toho wyczysływ, ałe bilsze ne wydżu.

Ja z swoich jurydycznych studiiw nahaduju sobi odnu fazu, w kotrij takoż tak zi wsich storin kryczały zirwaty z perestariłym rymskym prawom a wziąty sia do swoho rodymoho prawa. Tohdy to znakomityj cywilist Savigny wydaw diło: Von dem Beruf unseres Zeitalters zur Gesetzgebung. Meni wydyt sia, szczoby ne zaszkodyło, jesłyby takij Savigny teper sia zjawyw na naszim horyzonti ekonomicznim i hłubsze sia zastanowyw oskilko nasz czas i naszi lude pokłykani a wzhladno sposobni do wełykych reform inwestycyjnych. Ja dumaju, szczo nam harazd by szcze pouczyty sia sebe i dity naszi za hranyciu na nauku słaty zakim do takoi roboty prystupyty zmożem. Zibrawszy wsio to razom dumaju szczo konwersia i wełyka polityka inwestycyjna teper jest ne na czasi.

Wychodiaczy odnak z zasady, szczo konwersja jest tohda widpowidna, jesły procent opłaczuwanyj wid pożyczok jest wyższyj wid teperisznoi stopy procentowoi kraju, abo konkretno każuczy tilko tohda widpowidna i racyonalna, kołybyśmo za pożyczki płatyły bilsze jak $4\frac{1}{2}\%$ to należałoby sia rozhlanuty, czy my prypadkowo ne majem takych dowhiw, kotriby buły po nad $4\frac{1}{2}$ oprocentowani i czy by preciń konwersiju abo chotj unifikaciju tych dowhiw ne perewesty. Otże sut dowhy, kotri perewyższajut $4\frac{1}{2}\%$ ałe ich nebohato, bo wsioho na $\frac{1}{2}$ miliona. Tiji sut pożyczka z roku 1873. duże by sia do toho nadawała bo ona oprocentowana aż 6% odnak jiji konwertowaty ne może bo taka uhoda z tymy obligamy stała. Łyszaje sia otże odna pożyczka na 30.000 i 8 pożyczok piat procentowych. Wsi tii dowhy, kotri nyni możnaby skonwertowaty zrachowawszy, distanemo raptom $\frac{1}{2}$ miliona. Czy warto toj $\frac{1}{2}$ miliona konwertowaty — neznaju — meni wydyt sia szczo łutsze jeho spłatyty. A tymczasom pryhotowlajmo sia naukoju i wytrewałosteju, a koły stanem sylni szi jak nyńka doświdom i charakterom a w dodatku spłatymo uweś dowh indemnizacijnyj tohdy skłyczmo sia do tiażko roboty koło zdwyhnenia ekonomicznoho naszoho kraju.

Książę Marszałek. P. Rutowski ma głos

P Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu przeciw budżetowi, nie dlatego, żebym nie miał zaufania do tej władzy wykonawczej, do tego rządu, który tym budżetem gospodarować będzie; bo mam zaufanie w marszałku, który tradycyą rodu, patryotyzmem wielkim, ofiarnością dla spraw publicznych, obejmowaniem interesów całego kraju szedł zawsze przodem, a jeśli wziął wielki ciężar na siebie, to wiedział, że wziął wielką odpowiedzialność i ma jej całą świadomość. Nie byłbym odmówił budżetu staremu Wydziałowi — przed nową instrukcyą i nie odmówię nowemu Wydziałowi.

Nie mógłbym odmówić budżetu w obec dzisiejszego stosunku kraju do państwa, bo mam

przeświadczenie, że od bardzo wielu lat nigdy stosunek ten nie był tak dobry, nigdy położenie nasze wobec państwa nie było tak korzystne, nigdy nie mieliśmy tylu atutów w ręku, jak dzisiaj — wobec sporów innych narodowości — wobec tych wszystkich zasług naszych dla państwa i monarchii, wobec tego, że dziś przycho dzi może nareszcie czas, aby te wysiłki i ofiary nasze na rząd, na wzwożenie siły i potęgi mocarstwowej państwa zostały uznane i żebyśmy mogli ze skutkiem domagać się takiego istotnie stanowiska w państwie, jakie się nam należy.

Zapisałem się jednak do głosu przeciw budżetowi, bo nie mogę się zgodzić zarówno z przedłożeniem Wydziału krajowego co do sanacyi dzisiejszych stosunków finansowych, nie mogę się zgodzić z programem przedłożonym przez komisyę budżetową, a przedewszystkiem nie mogę się zgodzić z tym prądem, jaki się objawia i jaki jest wyrazem dotychczasowej większości w Sejmie, ponieważ widzę niebezpieczeństwo na tej drodze dla kraju.

Położenie kraju naszego w roku bieżącym po załatwieniu sprawy indemnizacyjnej rokowało lepsze widoki. Istotnie po długiem oczekiwaniu obudziły się w szerokich kołach kraju nadzieje, że teraz, kiedy zdołaliśmy załatwić względnie szczęśliwie tak ważną sprawę krajową, bośmy usunęli wielkie zapory naszej polityce w kraju i w Wiedniu, że teraz pójdziemy zapewne żywiej naprzód, weźmiemy się do czynnej polityki na wszystkich polach, weźmiemy się do reform w kraju i rozpoczniemy pracę żywszą i z większą samowiedzą ku odrodzeniu kraju.

I może w kraju budziła się myśl, że przed nami stuletni jubileusz fundamentalnego wypadku i dzieła w dziejach naszych na drodze do odrodzenia W takich chwilach — bywało — kraj zwraca oko w przeszłość, wchodzi w siebie i myśli, czy ta droga, którą przebiegł, była dobra, czy spełnił to wszystko, co było w jego siłach, czy nie wyjdzie z tego obrachunku z sobą, że trzeba rozpocząć inaczej.

Po kraju przeszedł ożywczy prąd, który w różnych kierunkach znajdował wyraz. Słyszeliśmy żądania z różnych stron, żeby teraz jąć się żywiej reorganizacyi wewnętrznej reform ustroju samorządnego od góry do dołu, mogliśmy konstatować kierunek, żeby teraz chwycić się wszelkimi środkami podnoszenia stosunków ekonomicznych, iść na drogę polityki inwestycyjnej na polu ekonomicznem, podnosić dobrobyt i mając siły większe podnosić oświatę kraju.

Załatwiliśmy dług indemnizacyjny, odpisaliśmy 100 milionów — do tych 100 milionów wrzekomego długu wprawdzie nigdyśmy się nie przyznawali — ale ten dług wisiał nad nami jak zmora, którą wrogowie nasi wyzyskiwali, aby na nas nacisk wywierać, rząd wiedział, że ma broń przeciw nam, sojusznicy i przeciwnicy rozumieli znaczenie niezałatwionej sprawy indemnizacyjnej dla nas, załatwienia też nie chcieli i trzymali nas na uwięzi. Nie jesteśmy więc nareszcie winni 100 milionów, więc stosunek się nasz polepszył, polepszyła się nasza hipoteka, nasz umysł powinien być swobodniejszym, mamy rozwiązane ręce. Poczucie ważnej zmiany położenia idzie coraz dalej i sięga do Wydziału krajowego, poczucie, że trzeba sytuacyę wyzyskać, że trzeba coś robić, owłada wszystkie umysły, Wydział krajowy przygotowuje pozytywne projekta finansowe, odbywa się konferencya poselska, prasa i cały kraj zajmuje się tą sprawą. No, mija parę miesięcy i owocem tego wszystkiego jest, że przychodzi do nas Wydział krajowy z propozycyą, żeby sprawę załatwić po gospodarsku, żeby pożyczać dalej, płacić deficyta nowemi pożyczkami, jednem słowem dalej biedować. Sprawa przychodzi do Sejmu, najświatlejsze umysły, wszystkie siły finansowe, jakie Sejm wybrał ze swego łona i skupił dla celów ekonomicznych i skarbowych w komisyi budżetowej, myślą nad tem i przychodzą do Wysokiej Izby z wnioskiem, „Parturiunt montes!“. Wszyscy oczekiwali, że z tych narad komisyi i subkomitetu wyjdzie coś, co da pogląd na istotny stan finansowy kraju, że obejmie wszystkie czynniki, które się składają na stan obecny, że zastanowi się nad wszystkimi powodami położenia kraju i z całą powagą wystąpi z projektem reformy i środków, któreby mogły ten stan odmienić.

Stało się jednak inaczej. Komisya budżetowa przychodzi do nas z projektem, który mógłby się urodzić na każdym folwarku, z projektem polityki finansowej, która w pierwotnem gospodarstwie szerokich kół najzwyczajniejsza jeszcze, komisya proponuje zaciągać pożyczki coroczne, pożyczki na bieżące potrzeby, na zjedzenie, proponuje żyć z dnia na dzień.

Budżet wzrósł nieco. Witamy to, bo wzrost budżetu, to znaczy wzrost działalności rządu krajowego, wzrost czynności w tym szczupłym zakresie, jaki nam przysługuje prawnie. Komisya budżetowa proponuje nam biedę naszą finansową rok rocznie pokrywać corocznymi długami, proponuje nam pożyczki w roku bieżącym 1½ miliona, w przyszłym 1,510.000, za dwa lata 1,367.000 zł., za 3 lata 1,600.000 zł. i t. d. w r. 1897. 2,400.000 zł. w r. 1899: 1,296 000 zł. i proponuje z tych długów opłacać wszystkie deficyty normalnie wynikłe z naszych obowiązków wobec samych siebie i proponuje z tych długów pokrywać raty długów, które już mamy i raty długów od tych długów, które zaciągamy. W życiu prywatnem nazywa się to pożyczką w szubieniczkę; masz dług, to pożyczaj na zapłacenie raty i na zapłacenie starych długów nowymi, no i niech tak długi te dalej rosną.

Komisya budżetowa w swoim obszernym dość wywodzie nie podała ani jednej z przyczyn, dlaczego stan kraju i skarbu krajowego jest taki i nie podała żadnego środka, za pomocą którego możnaby wyjść z tej niedoli finansowej, powiedziała nam tylko, że nie jesteśmy w stanie pokrywać naszych potrzeb, więc pożyczajmy a pożyczajmy — lat piętnaście. Komisya budżetowa nie podała żadnej propozycyi, ani w kierunku szukania nowych źródeł podatku, ani w kierunku szukania nowych środków, żeby biedę krajową w jakiś sposób tamować, żeby ten kraj więcej produkował, żeby się ten cent podatkowy powiększył, żeby było z czego płacić na potrzeby kraju. Kamieniem filozoficznym komisyi jest przez 15 lat pożyczać!

Program komisyi cały wyczerpuje się w tem, że na potrzeby bieżące, na potrzeby kraju normalnie wzrastające, ale też tylko na te elementarne nieuniknione potrzeby: pożyczać Komisya budżetowa mówi, że to jest kierunek, jaki reprezentuje jeden prąd w kraju.

Jest drugi prąd w kraju, prąd, którego ostatnim słowem — jak mówi komisya budżetowa — jest konwersya. Ja, przyznaję się, mam pewną nieskromną pretensyę, iż w tym drugim prądzie brałem pewien udział, ale wyznaję, że tak zdefiniowanego prądu, jak to czyni komisya, ja w kraju nie widziałem i wyznaję szczerze, że z największem zdziwieniem przeczytałem te słowa sprawozdania komisyi budżetowej, że myślą tych, którzy chcieli żywszej polityki autonomicznej, ekonomicznej i inwestycyjnej było tylko zrobić konwersyę długu indemnizacyjnego, że ostatniem słowem prądu tego było skonwertować dług dla konwersyi samej.

Komisya w ten sposób streściła prąd, jaki istniał od Zbrucza do Przemszy, w kraju całym ożywił umysły i podniósł ducha i zdefiniowała ten prąd tak, że tym ludziom chodzi o nic więcej, jak o operacyę finansową co do kilkudziesięciu milionów, o to, żeby jeden dług zmienić na dług inny, żeby rozłożyć pożyczkę dotychczasową na dłuższy szereg lat tylko na to, aby pokryć bieżące wydatki, aby mieć czem zapłacić raty od pożyczek i nic więcej!

Nie można było więcej wypaczyć myśli przewodniej, która była w tym prądzie. Jeśli po załatwieniu długu indemnizacyjnego podniesiono najprzód myśl, aby zreformować skarb krajowy, przedewszystkiem myśl, aby zdobyć na jakiejkolwiek drodze nowe siły dla skarbu krajowego — to za to, aby chwycić się wszystkich środków, jakiekolwiek w granicach naszej autonomii nam przysługują, aby można było ożywić naszą działalność autonomiczną, ekonomiczną, naszą działalność na polu oświaty i uobywatelnienia ludu, żeby wyzyskać te wszystkie prawa, które leżą odłogiem wskutek braku środków finansowych.

Za jeden ze sposobów reformy skarbu krajowego uważaliśmy konwersyę, a to dlatego, że w obecnych warunkach zdawało się całemu szeregowi ludzi, że na tej drodze najłatwiej, idąc za przykładem wszystkich krajów i rządów wszystkich czasów, można dziś bez nowego obdłużenia kraju i bez nowego obciążenia kraju nowymi podatkami istotnie zdobyć znaczniejsze środki do dyspozycyi autonomii krajowej.

Nigdy jednak nie było myślą, żeby się ograniczyć do bankierskiej operacyi.

(P. Szczepanowski. Słusznie.)

Wyznaję, że zdziwienie moje jest tem większe, że zasiadało w gronie konferencyi poselskiej kilka czysto finansowych i bankierskich sił w naszym kraju i po za krajem będących, a przecież nawet ten zastęp ludzi świata czysto finansowego, nie ograniczył się li do myśli operacyi finansowej, tylko szedł dalej i pragnął za pomocą tego środka konwersyi, uzyskać środki

na cele krajowe. Jeżeli więc szanowna komisya mając przed sobą różne projekta konwersyjne, zamiast wziąć projekta, jak one były podnoszone, obmyśliła sobie fikcyjny projekt, który nie może dogodzić nikomu, który wcale nie prezentuje żadnego prądu, bo takiego nie było wcale, jeżeli ta komisya powiada potem: oto jest ich projekt konwersyi, patrzcie, jaki rezultat jest. jeżeli taką operacyę finansową zrobimy — to komisya budżetowa mogła to samo iść dalej i wybrać np. projekt nie 40-letni ale 30-letniej operacyi konwersyjnej i powiedzieć: patrzcie, ta konwersya jest tak złą, że nawet nie wystarczy na pokrywanie bieżącego deficytu. Komisya, obmyśliwszy najgorsze warunki, wymyśliła nowy projekt konwersyi, o którym nikt nie chciał i nie mógł myśleć i potem z całą siłą przekonania potępia go, porównuje z nim projekt zaciągania przez 15 lat długów i powiada: „patrzcie! ten projekt jest daleko lepszy.“

Istotnie według projektu konwesyi, jaki sztucznie skonstruowała komisya budżetowa, nie można nic zrobić! Nie wchodzę tu w błędy rachunkowe sprawozdania komisyi budżetowej, zostawiam to finansistom, tym, którzy będą w stanie fachowo reprezentować ten kierunek krytyki. Dla mnie jest faktem, że o konwersyi, któraby nie dała ani grosza na cele podniesienia kraju, w ciągu całego czasu, kiedy te prądy szły po kraju, nie słyszałem.

(P. Szczepanowski. Słusznie.)

Zwolennicy konwersyi bowiem tak rozumowali: rozłóżmy i rozliczmy spłatę reszty długu indemnizacyjnego, jaki pozostał dziś już całkiem ściśle dający się określić, bo nie wisi nad nim żadna niepewność, na szereg lat, przenieśmy na następną, a choćby i na następne generacye, bo mamy to prawo, gdyż my także dźwigamy ciężar całego szeregu generacyj, bardzo ciężkiej przeszłości.

Projekt tedy był rozliczyć dług indemnizacyjny na lat 50 lub 67. Była nawet mowa na lat 90, dlatego, aby ta jedna generacya nie płaciła przeszło 2½ miliona na spłatę tego długu, tylko, by z tej siły podatkowej, jaką kraj ma do płacenia tego długu, cześć pewną, ile możności jak największą zatrzymać i użyć na cele produktywniejsze — na podniesienie kraju.

To był prąd, jaki był reprezentowany w kraju. Z tym prądem powinna była walczyć komisya, to była myśl przewodnia projektów konwersyjnych i tych, którzy sądzili, że po załatwieniu sprawy indemnizacyjnej można zerwać z polityką z dnia na dzień.

Był jeden projekt — że tylko o jednym powiem — projekt konwersyi, który mówił: zaciągnijmy pożyczkę 38,000.000 zł., spłacimy w niewielu latach wszystkie krajowe długi; wskutek tego po niedługim szeregu lat będzie ten cały dług krajowy zunifikowany. Pozostanie wyłącznie jeden dług, będziemy potrzebowali tylko 1,663.000 zł. na amortyzacyę i oprocentowanie długów, zatem będziemy potrzebowali tylko 15 ct. na spłatę długów naszych zamiast płacić 26 ct. jak dzisiaj na sam dług indemnizacyjny prócz innych. Będziemy w stanie użyć najmniej 11 może 12 centów wolnych na cele inne, ożywienie kraju, oświatę, na wszystkie potrzeby, jakie się piętrzą, o których wszyscy wiemy, a którym dotąd sprostać nie umiemy z braku finansów.

I czyż ten pomysł był zdrożny? czy był czemś nowem, czy wylągł się tylko w mózgownicach bankierów, szukających sportli i del credere i t p. zarobków? Nie! Ten projekt jest starszy nawet jak nasza „haute finance“. Urodził się on przed szeregiem lat w umysłach, których nikt o bankierstwo posądzić nie mógł, przechodził z umysłów, należących do jednego obozu, do umysłów należących do drugiego obozu, był własnością wszystkich, prasa tak liberalna jak konserwatywna nim się zajmowała, był przedmiotem broszur, artykułów ludzi różnych obozów.

Wszędzie, gdzie się oglądniemy, gdzie tylko państwo czy kraj ma do dźwigania ciężary przeszłości, to korzysta z każdej chwili i sposobności targu pieniężnego, każdej obniżki procentu, każdej większej podaży kapitału, z każdego ułatwienia takiej operacyi finansowej, ażeby ciężar rozłożyć na mniejsze raty, na dłuższe lata, aby ulgi uzyskane użyć na cele krajowe. Wszystkie kraje konwertują i ciągle. Nie ma jednej wiosny, nie ma wiadomości o wypłacie jednego kuponu, żebyśmy nie słyszeli, że chcąc wyzyskać przypływ kapitału na targu pieniężnym, kraj czy wielki, czy mały, okręg administracyjny, choćby gmina, nie korzystała z tego i nie konwertowała swych cięższych długów na lżejsze. Że rozłożenie długu na dłuższe lata musi w ogólnej sumie spowodować wyższy

wydatek, to rzecz prosta. Chociaż kapitał dłużny przy konwersyi został ten sam, to przez doliczenie procentów musi się suma zwiększyć, lecz najelementarniejsze pojęcia wiedzą o tem, że to jest tylko pozorne powiększenie długu. Jeden złoty do zapłaty dzisiaj, ma inną wartość jak ten, który przyjdzie zapłacić za lat 50; więc żeby nie zapłacić jutro ale za 50 lat, potrzeba zapłacić ekwiwalent, a konwersya przez rozłożenie długu na dłuższe lata jest dopuszczalną, jeżeli tylko ten ekwiwalentowy rachunek odpowiada warunkom kredytowym i ulgi dzisiaj nie każe przepłacać w przyszłości. Ulga konwersyjna już jest wielką i już do niej dążyć można, jeżeli uzyska się dla społeczeństwa, dla kraju i jego sił podatkowych pewną swobodę ruchów, pewien przybytek sił finansowych na cele produkcyjne. Zwracam uwagę na konwersye, jakie w około nas się dzieją, np. na tę dobę wielkich konwersyj, w jakiej w tej chwili są finanse skarbu rosyjskiego. Wszak i tam przewodniczą finansom kraju patryoci, bo choć to naród nam wrogi, nie możemy mu zarzucić tego, żeby o sobie nie umiał dobrze myśleć — wszak i tam doradcy korony i prowadzący finanse państwa myślą o tem, aby krajowi było jak najlepiej. W ostatnich latach odbył się na wielką skalę (dlatego obrałem ten przedmiot) proces przeprowadzenia olbrzymich konwersyj i gdyby brać miarę według tych pojęć, jakie słyszeliśmy u nas, że przez takie rozliczenie na szereg lat, przez konieczność opłacania przez długie lata procentów, kraj bierze na się nowy ciężar, to trzebaby to dzieło rosyjskiej konwersyi potępić. Wykażę tu kilka cyfr. Długi Rosyi spiętrzyły się tak olbrzymio, że kredyt został podkopany i trzeba było szukać, gdzie się dało, środków finansowych. Otóż podjęto olbrzymią konwersyę.

(Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Od r. 1888 przeprowadzono na wielką skalę 5 olbrzymich konwersyj. Skonwertowano resztę pożyczki z r. 1877, która już miała być spłacona w 24 latach i w tych 24 latach potrzeba było zapłacić 136,000.000 rubli. Skonwertowano na pożyczkę 4% 84-letnią, wskutek czego w ogólnej sumie Rosya zapłaci 331,762 000 rubli, czyli, że według naiwnego rachunku takich rachmistrzów naszych, krytykujących konwersyę, Rosya popełniła szaleństwo i wzięła na kraj ciężar większy o 195,000.000.

Skonwertowano siódmą seryę 5% pożyczki, która się miała skończyć w 37 latach. Było do zapłacenia 201,000.000. Teraz Rosya zapłaci 333,000.000, czyli o 131,000.000 więcej.

Skonwertowano pożyczkę jedną, która dopiero co była podjętą i było jeszcze 76 lat przed nią, a to „ze stratą“ 150,000.000.

Skonwertowano dwa niewielkie długi angielski i holenderski, z których jeden kończył się za lat 14, drugi za 15. Było do zapłacenia 67,000,000, a skonwertowano na lat 81 i Rosya ma do zapłacenia 160,000.000, czyli o 92,000.000 więcej

W ogólnej sumie tedy, Rosya podniosła swój ciężar przeszło o 500,000.000 rs., które będzie miała do zapłacenia i wiecie panowie dla jakiego celu? Dlatego, aby z tej konwesyi uzyskać rocznie ulgę 7,541.000 rubli, którą trzeba było obecnie płacić.

Więc dla ulgi 8,000.000 Rosya dokonała wielkiego, olbrzymiego dzieła, potrzebowała apelować do targów Francyi, Niemiec, Anglii i dokonała tego dzieła według uznania świata finansowego, z niemałem finansowem powodzeniem, bo mając kredyt prawie podkopany, mając miliardy długu i mając olbrzymie cyfry rubli papierowych nie pokrytych, dokonała konwersyi i ulżyła swojemu przeciążonemu budżetowi; więc na to potrzebowała tak „obciążyć przyszłość“, żeby dziś mieć do dyspozycyi niespełna 8 milionów na wszystkie te cele i zadania żywotniejsze, które ma przed sobą.

Projekt konwersyjny, jaki zaprzątał nasze umysły, w granicach naszych skromnych stosunków krajowych, mógł tylko marzyć o uldze niewielkiej, mógł tylko marzyć o tem, aby przez szereg lat mieć nowych 8, 10, 11 ct. dodatku krajowego wolnego, ażeby nowych 800.000 zł., 1,000.000, 1,200.000 zł., które trzeba dziś płacić na długi, mieć do dyspozycyi kraju na szkoły, na administracyę, na polepszenie organizacyi samorządu, może na przeprowadzenie reorganizacyi gmin, przedewszystkiem na szereg celów ekonomicznych, które stoją przed krajem i przez lat dziesiątki, przez całą genaracyę są zaniedbane. W najlepszych warunkach w ciągu szeregu lat projekt np. p. Marchwickiego mógł dać na te cele nadwyżkę budżetową 9,000.000 zł.

zaś gdyby według jego projektu nie odkładać na fundusz umorzenia — mógł dać na ten cel 9,000.000 przez niego przeznaczonych na inwestycye, a doliczając 4,000.000 przeszło, które wnioskodawca chciał użyć na stworzenie funduszu umorzenia długów, razem około 13,000.000 na cele produkcyi kraju naszego.

Projekty te można było krytykować, można było zrobić rewizyę pod względem finansowym, można było się pytać, czy targi świata, targi europejskie pozwolą na podjęcie konwersyi długu kilkudziesięcio-milionowego, można było krytykować szczegóły, ale myśl sama niezawodnie była zdrowa i myśl sama nie przestała być zdrową, chociaż została tak potępioną.

Przewodnią myślą było zdobyć siły na cele produkcyjne; bo proszę panów, upłynęło lat 10, mówimy, piszemy, sprzeczamy się, mamy pełne usta frazezów, mówimy o organicznej pracy, mówimy o rozmaitych reformach i cóż robimy?

Niezawodnie ja pesymistą nie jestem; gdyby był czas, żeby podnieść to wszystko, cośmy na polu eknomicznem zrobili, gdyby chodziło o to, żeby przedstawić, co to społeczeństwo po takich strasznych zaniedbaniach ze strony Rządu, po takiej wiekowej niewoli, pod naciskiem i uciskiem tylu wrogich nam czynników, co ten kraj, gdy uzyskał szczyptę samorządu, sam zrobił, to ja byłbym pierwszy w stanie jak najsumienniej podnieść to dzieło, jako dzieło wielkie, jako pracę kraju, która przynosi zaszczyt temu krajowi, a przedewszystkiem budzi otuchę, że ten kraj mógłby się podnieść do celów wyższych, mógłby dokazać rzeczy daleko większych.

Ale panowie! pomimo tego wszystkiego, pomimo tych wszystkich postępów, jednak nie można się łudzić. Stan kraju jest smutny, stan kraju jest ponury; wszak z tamtej strony Izby zasiadają mężowie, którzy rok rocznie malują ten stan bardzo czarno, którzy czarniej go widzą, jakbym śmiał i jakbym się ważył; wszak z tamtej strony Izby odezwały się słowa: dajcie spokój tej szlachcie! za lat 50 noga szlachcica nie postanie w tym kraju! wszak z tamtego końca konserwatywnej strony Izby padają słowa zniechęcenia: „nie! my nie jesteśmy w stanie nic zrobić! nasze siły nie sprostają niczemu! my możemy tylko wszystko wyczekiwać, wyprosić, wysłużyć co najwięcej, ale wyczynić nic nie potrafimy!“ Ja panowie! nie jestem optymistą, patrzącym się na rzecz różowo, ale mam to przeświadczenie, że te siły, te zasoby moralne, zasoby materyalne, jakie są w tem społeczeństwie i w tym kraju, starczyłyby na podjęcie rzeczy wielkich, podjęcie reform na wszystkich polach kraju naszego, na wdarcie się w szereg tych krajów, które istotnie przodują, na to, żeby iść inaczej naprzód, żeby zrównać się z prądem cywilizacyi i postępu światowego, a przedewszystkiem, ażeby dorównać tym krajom, które dla spraw narodu, dla swojego bytu i przyszłości robią to, co w około nas widzimy.

Niestety, tak nie jest! Stan kraju pod względem oświaty jest nędzny, jest straszny; mamy dotąd 82, może najbliższy spis okaże cyfrę lepszą, ale dotąd mamy 82% analfabetów, a z ogółu dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły zaledwo 59% uczęszcza. Połowa gmin nie ma jeszcze szkół a czyż ta szkoła jest ostatnim wyrazem?

Wszak obniżyliśmy lata obowiązkowe! wszak poza ten najskromniejszy program oświaty ludu nie zrobiliśmy nic! Jeżeliśmy pod wrażeniem wielkiego roku jubileuszowego, roku 1868, mówili sobie, że kraj musi się wysilić, żeby na polu oświaty ludu odrobić fizyczne zaniedbania, to program ten dotąd nie został spełniony w najgłówniejszych zadaniach, nie został spełniony i skurczył się z braku środków finansowych, dlatego, że na rozwinięcie tej akcyi na polu oświaty pieniędzy nie mamy, — lub skąpimy. —

Mówimy Panowie o oświacie ludowej; mamy jej pełne usta, a jednak ci, co się nie łudzą, ci muszą powiedzieć, że jesteśmy w wielkim błędzie. Wszystkie wypadki polityczne, wszystkie akcye społeczne, są tylko jednem świadectwem, że się łudzimy, jakobyśmy na polu oświaty zrobili to, co należało i że to, co zrobiliśmy dotąd, to nam wystarczy. Łudzimy się, bo przy każdej sposobności widzimy, że do tego ludu, na ten grunt biały sięga najpierw ta myśl, której byśmy tam mieć nie chcieli, że ten grunt nie jest tak przez nas przygotowany, aby na nim tylko wzrastało ziarno dobre, że owszem w tej pracy przygotowawczej nad oświatą ludu, tyleśmy zaniedbali, że tego ludu jeszcze dotąd nie mamy, że ten lud jednak jest wprawdzie

częścią ludności kraju, ale nie jest częścią narodu, ale w narodowej służbie i w narodowej myśli jest jeszcze nieobecny. I musimy dziś jeszcze powiedzieć, że to, co nam powiedział wróg nasz z pewnością największy ks. Metternich, że my jesteśmy zawsze: „un état majeur, entrée en campagne, sans armée“, jest niestety dotąd prawdą.

Przy tylu sposobnościach tośmy widzieli, a jednakowoż dotąd na polu oświaty ludowej nie wytężyliśmy naszych sił, naszych środków; dlatego mogą po kraju chodzić reminiscencye dawnych myśli centralizacyi wersalskiej, czy programów poatierskich, spieramy się o metodę pracy nad ludem o białe i czerwone i dotąd nie możemy powiedzieć tego, żebyśmy w tej pracy mieli rękę silną i rękę szczęśliwą i żeby w tej pracy nad uobywateleniem ludu, nad wcieleniem go w jedno ciało narodu podług naszej myśli, podług naszej woli i podług naszej miłości kraju zrobili większe postępy.

I tak na wszystkich polach oświaty mnóstwo jest zaniedbania. Zrobiliśmy dużo, zrobiliśmy w porównaniu z przeszłością wiele. Rząd także nic nie zrobił lub niewiele. Czy mówimy o szkołach średnich, czy o przemysłowych, czy o innych, wszędzie możemy najpierw spierać się z Rządem, który to zaniedbuje, co do niego należy. Ale czyż dlatego, że Rząd nie spełnia swego obowiązku, że te przeszło sto lat wrogie nam rządy, dotąd na tych polach wrogiemi nam być nie przestały, czyż mamy mówić, że skoro Rząd dla nas nic zrobić nie chce, to i my także nie będziemy robić? Czy to, co dotąd zrobiliśmy, jest w stanie sprostać zadaniom? Rzućcie Panowie okiem na inne kraje! — Czechy, każolowane przez Rząd, Czechy, którym Rząd utrzymuje kilkadziesiąt gimnazyów, jednak utrzymują 13 gimnazyów własnym kosztem a nadto i 2 szkoły realne. To samo jest na Morawach. Inne kraje nawet Rząd zastępują, gdy ten nie chce robić, a my ograniczając się tylko na zakres ściśle autonomiczny, jeszcze nie robimy tego, cobyśmy robić mogli, cobyśmy robić powinni. A czy te wysiłki nasze, chociaż tak chlubne, chociaż tak poważne, n p. na polu szkolnictwa przemysłowego, na polu szkolnictwa fachowego, czyż to są ostatnie słowa?

A jeżeli przejdę na inne pole, na pole ekonomiczne?

Przy szeregu innych sposobności wracamy ciągle do tego tematu, czy handlowego, czy przemysłowego, czy rolnictwa, wszędzie musimy mówić: nie robimy tego, cobyśmy mogli. A jednak są tacy, bardzo wielu, którzy doszli do tego, że zaczynają podziwiać to, cośmy zrobili. W społeczeństwie naszem taką jest niespodzianką, żeśmy wogóle zerwali z tem, żeby nic nie robić, — żeśmy się sobie samym dziwić zaczęli, żeśmy coś zrobili.

A jednak kraj rolniczy ma przecież reprezentacyę, która jest „par excellence“ rolniczą, ma reprezentacyę ziemiaństwa, jakiej żaden inny kraj w Austryi nie ma, i cóż ta reprezentacya ziemiaństwa, ta reprezentacya wielkiej własności ziemskiej zrobiła dotąd dla rolnictwa? Czy na polu reform agraryjnych myśmy coś przeprowadzili? Czyśmy myśleli na czasie, żeby przeprowadzić komasacyę, zanim przyszło prawo wolności dzielenia gruntów i czyśmy potem, gdy za tą nieograniczoną wolnością dzielenia gruntów przyszły i jej złe skutki, pomyśleli o jakich środkach zaradczych?

Wszak byli tacy, jak p. Kraiński, który na tę reformę umarł.

Panowie! Czy na polu innych zadań ustawodawstwa agraryjnego, na polu ustawodawstwa kultury krajowej nie ma całego szeregu zadań, których my wcale nie tykali, a które przeprowadzono w krajach wysoce przemysłowych, gdzie rolnictwo na dalszym planie stoi i nie ma takiej reprezentacyi; a jednak te kraje przemysłowe robią mnóstwo dla rolnictwa. I cośmy zrobili dotąd dla podniesienia hodowli bydła?

Kto wejdzie z jakimś projektem na seryo podniesienia hodowli bydła, to może być pewnym, że to pójdzie do kosza, bo ci rolnicy, ten kwiat ziemiaństwa naszego nie ma dla celów rolniczych pieniędzy, bo nie chce dać na cele rolnictwa, dla siebie samego, — tak jak niechętnie daje na cele przemysłu.

Społeczeństwo nasze jest niezawodnie z dziejów rolnicze, bo w tych czasach, kiedy gdzieindziej wytworzył się stan średni, mieszczański, rękodzielniczy, kupiecki, to całe nasze rycerstwo miało wzrok skierowany na kresy od zachodu a przedewszystkiem na wschód, gdzie miało wielkie, olbrzymie zadanie narodowe, gdzie potrzeba było wszystkich sił rycerstwa, wszystkich sił polskiego rolnika—rycerza, żeby

sprostać wielkim celom politycznym ojczyzny; potrzebę mieszczaństwa trzeba było zastąpić materyałem innym, importowanym, kolonistami i żydami i dlatego dziejowo nie wytworzyliśmy własnego, rodzimego przemysłu, nie wytworzyliśmy a raczej tak mało zrobiliśmy dla wytworzenia naszego własnego, narodowego mieszczaństwa. Więc nie dziw, że wytworzyła się tradycya w umysłach, wytworzyła się natura społeczeństwa, która nie łatwo da się zmienić i Panowie, gdybyśmy nareszcie zrozumieli, gdyby tylko nasze społeczeństwo szlachecko ziemiańskie weszło w siebie, że gubi się samowiednie tak jednostronnie będąc tylko społeczeństwem rolniczem, tobyśmy przyszli do przekonania, że z tą polityką należy zerwać i pójść na drogę stworzenia krajowego, narodowego przemysłu i handlu, jaką poszła inna dzielnica nasza, ks. Warszawskie i Królestwo Polskie.

Gdybyście Panowie rzucili okiem w literaturę lub mowy sejmowe z tych czasów, tobyście się przekonali, że dosłownie te same myśli, które słyszeliśmy przeciwko rozwijaniu przemysłu, te same głosy niewiary, żeby ta sztuczna planta mogła przyczynić się do podniesienia kraju w ogóle, to było już wypowiedziane za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Kiedy zaprowadzano wielką reformę, która miała ugruntować przemysł Królestwa, wtenczas było mnóstwo takich, którzy mówili, ażeby nie odrywać rąk od roli, — że daleko pewniej i bezpieczniej pozostać przy roli i samem rolnictwie, a zamiast trudnić się rzemiosłem i handlem trzymać się ziemi i tych płodów, które z niej dobywamy, a które są niewyczerpane, bo fabrykę, warsztat ogień spali, a ziemia pozostanie, bo Rzymianin także sam płótna nierobił! Takich głosów było mnóstwo, ale wtenczas umysły przewodnie w kraju umiały to to zwalczać i wtenczas rozpoczęła się wielka akcya ekonomiczna i wtenczas powstał i rozwinął się ten ruch na wszystkich polach ekonomicznych życia, który dał siły na tyle przejść późniejszych.

Wszędzie, gdzie się Panowie oglądniecie w przeszłości i dzisiaj, gdzie tylko rozwój kraju poszedł innem tempem, gdzie podziwiamy bogactwa i oświatę, nie przyszły one same, dokazano tego dzieła wielką ofiarnością, myślą przewodnią, skierowaną na tę politykę ekonomiczną, jako na politykę narodową.

Weźmy Italię. Wielu sądzi, że całą myślą tego kraju była tylko tak zwana „wielka polityka“, że ten kraj znalazł właściwą metodę dla rozwiązania swych politycznych zadań; ale czy ci, co go prowadzili, zatracili pojęcie realnych warunków odrodzenia kraju?

Czy Cavour byłby tym Cavourem, gdyby był myślał tylko o sojuszach dyplomatycznych, o solidaryzowaniu interesów Italii z Anglią i Francyą, gdyby on nie był wielkim ekonomistą? Wszak powiedział on sam, że dlatego mu łatwo przyszło odbudować Italię, że był inżynierem. Przyznał się do tego, że całego Danta nie przeczytał, że sonetu nie byłby w stanie napisać, ale zakładał banki, budował koleje i kanały, był wielkim gründerem ekonomicznym, sprowadzał okrętami guano z Peru, a zanim dostał ster spraw zagranicznych i kierunek polityki narodowej, prowadził „małą politykę“ wzmocnienia siły Sabaudyi, ażeby miała czem utrzymać armię, która później wywalczyła niepodległość Italii. To samo było i w Węgrzech, a wiecie Panowie, kto pierwszy powiedział, że Węgry muszą dojść do morza?

Był to Koszut, ten fanatyk polityczny, najgorętszy z patryotów, który zdawałoby się, że tylko był rewolucyonistą. Był to wielki ekonomista, był on po hr. Szechenim jednym z głównych promotorów środków, których się Węgry chwycili dla wytworzenia, zaszczepienia i podniesienia przemysłu.

Kto w dzisiejszych czasach ogląda się gdzie indziej, kogo nie tylko stare kamienie i dzieła sztuki obchodzą i kto nie jeździ na to tylko, ażeby domy waryatów w Europie oglądać, ale kto badał rozwój narodów, które upadły, a które się odrodziły, ten musiał zobaczyć, że wszędzie odbywa się olbrzymia praca nad podniesieniem dobrobytu kraju, nad zdobyciem sił ekonomicznych i realnego gruntu dla wszystkich zadań, które stają przed narodem, który nie zwątpił w swoje siły i nie chce zmarnieć. Przyznam się Panom, że mnie we Włoszech, gdzie kilka razy byłem i kilka lat przeżyłem, zarówno Correggio jak i spółki i towarzystwa dla ludowego kredytu interesowały a może z większym interesem śledziłem rozwój ustroju administracyjnego kraju, prowincyi czy gminy nowej Italii, jak średniowiecznych republik i municypiów, chociaż te są tak pełne uroku.

Kiedy byłem w Grecyi, to przyznam się, że jeżeli mnie stare ruiny Partenonu zachwycały i podnosiły umysł i serce, to z większym jeszcze interesem patrzałem się, ile ten mały kraj równający się $1/3$ części naszego kawałka ojczyzny galicyjskiej, o 2 milionach mieszkańców tyle zdziałał na polu oświaty narodowej, że tam czyta cztery razy tyle ludzi co u nas, że w samych Atenach roi się od pism politycznych a było ich tam wtedy około 90.

Zachwycałem się tym ruchem, jaki się tam odbywa, a który przekształca naród, co do niedawna uchodził za naród rozbójników górskich czy morskich w pierwszorzędną polityczną i cywilizacyjną siłę. Rozrasta się Grek po całym Wschodzie, wsiąka we wszystkie warstwy, zajmuje na wschodzie śródziemnego morza wszystkie posterunki, jakie się zdobyć dadzą i tworzy nową wielką Grecyą, wskrzeszając nowe panhelleńskie życie na ruinach wielkiej prastarej przeszłości.

A jakimiż środkami dążą do tego? Oto olbrzymią ofiarnością jednostek i kraju. Jeżeli przyjedziecie do Aten, to znajdziecie tam cały szereg instytucyj, nad których bramami są nazwiska fundatorów. Oto jakiś kupiec, który w Londynie zbożem handlował, fundował szkoły realne, to znów jakiś bankier z Aleksandryi czy z Wiednia fundował gmach publiczny na cele wystaw przemysłowych, akademię czy obserwatoryum astronomiczne i t. d. Zobaczcie Panowie budżet tego małego kraju. Ten maleńki narodek, co on wydaje na podniesienie oświaty, na cele ekonomiczne i przemysł.

Ale u nas najzwyklejszy jest głos: jak można porównywać Galicyą, tę nędzną, małą, zaniedbaną prowincyę wielkiego państwa, która zaledwie szczyptę samorządu posiada z innymi krajami; wszak to są kraje niezawisłe.

Ależ Panowie! chociaż wymiar praw naszych taki mały, choć nam tak daleko od sił i środków, jakie może mieć niezawisłe państwo, nie przesądzając lepszej przyszłości, wszak to wszystko sądzę leży w niemałej mierze w granicach naszego samorządu, należy głównie do dziedziny kultury krajowej i do autonomii krajowej.

Wszak konstytucyjnie są nam przekazane te zadania, wszak nikt nas w nich nie zastąpi; jeżeli my nie wydamy na regulacyę rzek, to i państwo nie da, bo czyni to zależnem od kwoty, którą my damy.

Jeżeli my powiemy, że nie wolno nam naśladować tego, co inne kraje zrobiły, to nastąpi nieuleczalny zastój, będziemy się łudzić, że jesteśmy na silnej podstawie, a nie starczy sił materyalnych, na których się może oprzeć siła moralna społeczeństwa; jeżeli nie pójdziemy za przykładem innych krajów, to zmarnieć musimy.

Cóż było nieszczęścia naszego powodem? Oto przedewszystkiem to, żeśmy nie wiedzieli co się w Europie dzieje, żeśmy mówili, że dla nas są inne prawa dziejowe, że mamy inne przywileje historyczne, że dla nas te prawa, które rządzą upadkiem i rozwojem narodów nie istnieją, więc nam się porównywać z innymi narodami nie można. A czemże byłyby Prusy i Niemcy, gdyby się taką polityką kierował Fryderyk II. Wszak odziedziczył on po ojcu szmat kraju rozrzucony na 6 kawałkach bez związku i niespełna 3 miliony mieszkańców, a jego cała armia mogła wynosić tyle, ile u nas armia przybocznych hajduków i kozaków kilku możnowładców. Gdyby według tego stosunku nie był oglądał się naokoło siebie, byłby pozostał krajem na pastwę dla drugich, nie byłoby śladu z tego w dziejach co się stało Ale on patrzał się inaczej naokoło i powiedział sobie, że każdemu narodowi wolno jest porównywać się z każdym innym, że jemu wolno porównywać się ze starą wielką Austryą i monarchią habsburgską, w której nie dawno słońce nie zachodziło, że wolno mu porównać się z Francyą Ludwika XIV. I zdobył na tej starej Austryi 600 kilkadziesiąt mil kwadratowych i milion ludności a potem wziął się do tej Polski, która się nie chciała porównywać z innymi krajami, bo miała swoje prawa i swoje poglądy na prawa dziejowe i rozćwiertował ją. I ta Polska, która miała 13 tysięcy mil kwadratowych w jednym kawałku a na nich przeszło 12 milionów mieszkańców, ta Polska, w której samego rycerstwa było więcej, jak w całej armii pruskiej już razem z mudiami zrekrutowanymi w ziemiach zdobytych na Polsce, ta Polska nie „porównując się“ z sąsiadami wmówiła w siebie, że na większy wysiłek zdobyć się już nie może, że lepsza, droższa organizacya administracyjna, więcej i lepszego wojska „przechodzi siły kraju“ — i dała się żywcem rozebrać i rozdeptać.

Gdybyśmy dzisiaj tą samą polityką szli i przewodziła nam tylko ta myśl, jaka przewodziła w dobie najsmutniejszych naszych dziejów, tobyśmy zmarnowali wszelką sposobność, jakaby tylko była. Bo nie zapominajmy, że wtenczas te same hasła były, które decydowały o bezsilności kraju; większość wołała, że nie jesteśmy w stanie, że nasze siły finansowe nie sprostają, żeśmy już przeciążeni doszczętnie, że nie wolno nakładać już większych ciężarów, etc. A mówiliśmy to wtenczas, kiedy był tylko stempel od przenoszenia własności ziemskiej, a zaprowadziliśmy pierwszy podatek na ziemię szlachecką, po długich usiłowaniach patryotów, gdy się powiodło Matuszewiczowi, znaleść szczęśliwą formułę, że to nie podatek ale „dobrowolna ofiara“. Wtenczas uchylaliśmy się od wszystkich obowiązków, od których mogliśmy się uwolnić, motywując, że się bez tego obejdzie — lub że nad siły.

Równocześnie gdy Austrya nas zabrała, to odrazu zaprowadziła na tym samym kawałku Rzeczypospolitej poczwórny a wnet dziesięciokrotny i wyższy podatek, aniżeli był w Rzeczypospolitej.

Sobieśmy skąpili, to też potem musieliśmy dawać i dawaliśmy podatki kilkadziesiąt razy większe na działalność, która nam była wrogą.

Stosunki się olbrzymio zmieniły na lepsze, ale i dziś od końca do końca kraju, od wyżyn magnateryi i szlachty a skończywszy na chłopie, nie pomijając stolic kraju i miast, bronimy się przed każdym nowym ciężarem, przed każdą nową ofiarą i każdym nowym obowiązkiem — dla siebie, dla kraju. — Niegdyś nazywaliśmy źrenicą wolności — wolność od wszelkich obowiązków i dziś ideałem naszym jest uwolnienie się od ciężarów, a ta polityka krótkowidząca doprowadza każdy naród tam, gdzie nas doprowadziła w przeszłości. Bez ofiar, bez ciężarów nie daje się nic osiągnąć, nie ma działalności publicznej, którąby się obeszła bez ponoszenia ciężarów.

Czyż panowie myślicie, że kwestya kosztowności rządu centralistycznego czy samorządnego, w innych krajach inaczej się przedstawia?

Łudzono się nieraz i mówiono: ta reforma w kierunku decentralizacyi i lokalnego samorządu obniży ciężary, nastąpi ulga, będzie można oszczędzać na administracyi.

Wszędzie się to złudnem okazało. — Gdzie autonomia jest żywą, gdzie mnóstwo obowiązków pełni się bezpłatnie, gdzie naród przyzwyczajony jest do pełnienia służby publicznej ciągle, bez wytchnienia i za darmo, tam autonomia jest tak samo kosztowną rzeczą jak rząd centralny.

Nie oszczędzi się na żadnej formie rządu, jeżeli ta forma nie ma być czczą tylko formą, jeżeli rząd dąży do tego celu, jaki powinien przedewszystkiem stać przed nim, t. j. do wzmocnienia sił narodowych, do sprostania wszystkim zadaniom. — My się bronimy przed każdym ciężarem i doszliśmy w tej polityce do tego, że oszczędzamy ile możności — na potrzebach kraju. Ale dla państwa oszczędzać trudno, bo na to ono nie pozwoli, bo ma środki represyjne, i może na nas nacisk wywrzeć. Więc oszczędzamy na nas samych i doszliśmy do tego, że robimy wszelkie możliwe usiłowania aby uciułać ten grosz, który nam później zabierze minister skarbu.

Żałowaliśmy jednego czy dwóch złotych od hektolitra wódki na cele krajowe, baliśmy się o prywatne prawo propinacyjne i podnieśliśmy krzyk, że to będzie ruiną kraju; — i swojej własnej autonomii krajowej odmówiliśmy to, coby nawet przy najskromniejszem obliczeniu wyniosło 600—700.000 zł. W kilka lat później przyszedł minister finansów i podskoczył z kilka zł. na 35 zł. i gdyśmy żałowali sobie na cele krajowe parę kroć, tośmy potem dali wiele milionów na cele państwa.

I tak się dzieje na każdem polu.

Jeżeli chcemy wybrnąć z zastoju, a nad zastojem, jak mówi Humboldt, ciąży klątwa, „die Natur hat ihren Fluch verhängt auf das Stillestehen“, jeśli chcemy wyjść z apatycznego wyczekiwania tego, co przyjść nie chce, potrzebujemy zerwać z tą myślą, że dla nas inne prawa panują, że nam ktoś gdzieś pomoże, bylebyśmy cierpliwie czekali, bylebyśmy byli pokorni. I niegdyś wyczerpywał się cały nasz program polityczny w zsolidaryzowaniu naszych interesów z interesami Europy, — aż nam powiedziano, że to „une solidarité mensongère“ i wtenczas

zdawało się nam, jak mówi humorysta lwowski a wielki umysł, wkładając w usta polityka rodzinnego: „że gdyby się dowiedziano o wymarznięciu kartofli w naszym kraju, toby to przyspieszyło interwencyą Napoleona“. Łudziliśmy się zawsze, że nam ktoś, gdzieś, pomoże, a jeśli już ten ktoś nie będzie z ludzi ziemskich, to może z białych aniołów.

Wyjmowaliśmy kraj nasz z pod praw ogólnych, i na tę drogę, na której wszystkie narody kroczyły, weszliśmy za późno i nieśmiało. Oto powód stagnacyi a choć zbudziliśmy się nareszcie i trzeźwiejemy, wszystko co dziś robimy, nie może sprostać zadaniu. To zaczynamy uczuwać wszyscy.

Czyż jest rzeczą godziwą i słuszną powiedzieć narodowi, żyjmy tak jeszcze lat kilkanaście! Z początku mówiono tu: biedujmy lat siedm; ależ szanowna komisya budżetowa poszła dalej i powiada, biedujmy przez lat 15, przez lat 15 nie róbmy nic i przez te 15 lat obliczyła przyrost rocznych wydatków wielkiego kraju o 75.000 klm. i 7 milionach ludności na 150.000 zł.

Przez tych 15 lat według programu tych polityków, którzy rządzą krajem, powinna nastąpić i trwać stagnacya taka, aby kraj nieśmiał więcej wydać na oświatę, przemysł, rolnictwo, podniesienie kraju jak co roku o 150.000 więcej.

Wyznaję, że śledzę od szeregu lat różne objawy polityki ekonomicznej w innych krajach, ale nie zdarzyło mi się spotkać z podobnym programem ekonomicznym, jak projekt komisyi. — Nie zdarzyło mi się spotkać z ministrem finansów, któryby miał odwagę powiedzieć: „przychodzę z wielkim programem, będziemy zaciągać pożyczkę, a potem znowu pożyczkę“; bo jeśli przez piętnaście lat nie zrobimy nic dla kraju, to on zubożeje, jego środki podupadną i będą słabsze jak dziś są.

Więc nam komisya radzi nic, lub prawie nic nie robić przez 15 lat! Program ten zrobił subkomitet komisyi budżetowej. Program jest: przez 15 lat spłacać długi stare, zaciągać nowe i dodawać do corocznego budżetu 150.000 zł. Jeślibyśmy ten program przyjęli, to musimy cofnąć politykę dotychczasową, bo przecież w programie naszym w obec państwa, była regulacya rzek, które nas niszczą co lat kilka i corocznie zalewają całe dzielnice kraju, a więc choćby, tylko regulacyę kilka rzek podjąć, to kwota, która przypadnie na kraj, będzie wynosić kilkadziesiąt tysięcy zł. Więc mamy to zaniechać cofnąć to, czegośmy od państwa żądali, zmazać wszystkie usiłowania w chwili, kiedy mamy większe prawo żądać od państwa i mamy więcej sił, aby to uzyskać?

I to jest polityka ekonomiczna? czy to jest polityka narodowa? czy taka myśl, może być myślą, którą kraj przyjmie za swoją?

Ależ panowie, gdyby taki program w tym Sejmie zwyciężył, to wieść o tem pójdzie po kraju jak błyskawicą, od jednego wzgórza do drugiego będą się palić wici myśli przewodniej, co będą mówić krajowi, że tak być nie może, bo na takiej drodze kraj musi się skondemnować na wieczystą nędzę i nigdy z tego zastoju i tego bagna nie wyjdzie.

Mamy przed sobą mnóstwo zadań prócz ekonomicznych, mamy cały szereg zadań na polu reform administracyjnych.

Wszak w kraju naszym nie ma zadowolenia z tego, co jest; coraz powszechnem jest uczucie, że w granicach zakreślonych ustawą zasadniczą, ustrój samorządu chroma i wielorakiej naprawy od samego dołu do samej góry wymaga. Coraz żywszem też uczucie, że te granice samorządu za ciasne, że może czas już zdjąć z kołka zawieszony program prawno-polityczny i dążyć do rewizyi stosunku kraju do państwa i dążyć do rządu krajowego. Myśl reformy gminy wchodzi w program jednego marszałka za drugim, nie ma odcienia, grupy w tej Wysokiej Izbie, któraby nie podnosiła potrzeby ciaśniejszych czy obszerniejszych reform organizacyi samorządnej.

Cóż się dotąd stało? Weźmy reformę gminną. W ciągu ostatnich lat poszliśmy znacznie naprzód. Zreformowaliśmy gminy miejskie. Same miasta szły przodem, dopominając się reformy, to też zreformowaliśmy gminę, która była stosunkowo najdorzalszą w życiu naszem. Organizacyę gminną na wsi zostawiliśmy odłogiem. Ale każda z tych reform gminy wiejskiej musi kosztować, bez środków finansowych nie możemy przystąpić do reformy, więc na ten cel musimy pomyśleć o środkach finansowych. Cóż

dopiero mówić o potrzebach finansowych, gdybyśmy uzyskawszy gwarancye prawno-polityczne mogli pomyśleć o reformie całego ustroju administracyjnego.

Ale i na gruncie ustaw obowiązujących, jeżeli będziemy szli dotychczasową drogą, to ta jałowość, niedostateczność działania w życiu autonomicznem będzie zniechęcać coraz szerzej umysły, bo ludzie, którzy dziś mają wiarę, zaczną chwiać się w swojej wierze, bo ta jałowość jest przekleństwem w życiu każdej instytucyi.

Jeżeli panowie dochodzimy już do tego, że nie raz — są to wprawdzie wyjątki — bronimy się niby z punktu widzenia autonomicznego, przed potrzebną reformą, żeby pokryć naszą niechęć do wydatków na cele użyteczności publicznej, to postępowanie takie podkopuje naszą autonomię, która przecież jest podwaliną naszej lepszej przyszłości w kraju. Chcąc, aby ta autonomia się wzmogła, aby kraj ją ukochał, to trzeba, aby autonomia ta działała pełnymi środkami, żeby budziła życie, żeby kraj widział w niej niezawodny organ rozwoju kraju, gwarancyę lepszej przyszłości.

Panowie! autonomia nie stoi na słowie konstytucyi, nie na przysiędze monarchy, ale stoi przedewszystkiem na przywiązaniu kraju, na przywiązaniu narodu do niej. Więc gdzie się tylko oglądnimy, musimy sobie powiedzieć, jeżeli nie chcemy zmarnować życia generacyi — a tak bronimy niby generacyj przyszłych — jeżeli nie chcemy zostać w tym zastoju, w negacyi tego, co woła postępu, to musimy zerwać z dotychczasową polityką. Czy przez to znaczy, że mamy iść na drogę fantazyi i utopii? Czyż zmiana dotychczasowego trybu życia politycznego, ożywienie jego, jest rewolucyą?

Ależ panowie! wprowadźmy tylko w czyn to, co było programem wszystkich światłych umysłów. Jeżeli z tamtego końca Izby słyszeliśmy słowa nie konserwatyzmu, ale wprost reakcyi, to ci sami ludzie dwadzieścia lat wstecz mieli inne poglądy. Że tylko wskażę na świetną myśl posła Stadnickiego, kiedy mówił, że jeden kołek dobrze wbity w polskim płocie więcej wart, jak cały szereg różnych wielkich politycznych komplikacyj. Abstrachując od różnicy poglądów politycznych na polu ekonomicznem zwłaszcza, wychodziły od przewódców polityki zachowawczej myśli takie same, jak z wprost przeciwnego obozu. Wskażę tylko na pierwsze. strony „Przeglądu polskiego“. Tam panowie roi się w pierwszych latach od pomysłów pełnych życia, zwłaszcza na polu ekonomicznem Przypomnijcie sobie panowie, że w początkach pisał poseł Gorayski „O organizacyi kredytu melioracyjnego“, która do dziś dnia nie jest zrealizowaną. Tam znajdziecie cały szereg artykułów o środkach podniesienia przemysłu kraju pióra panów Hallera, Lisickiego i innych, których obóz liberalny za swoich brać nie będzie. Macie program czynnej polityki autonomicznej, który zaszczyt przynosi jej inicyatorowi pióra póżniejszego marszałka Ludwika Wodzickiego. W przeciwnym obozie, w umysłach ludzi, którzy się wyznają postępowymi, były te same poglądy, były różnice co do „wielkiej polityki“, na polu wewnętrznej pracy te same myśli łączyły wszystkich patryotów. Kiedy nastała doba, że potrzeba było zwrócić całą siłę narodową w kierunku ekonomicznym, to wszyscy mieli te same myśli, bo to nie były myśli konserwatywne ani liberalne, ale to były myśli narodowe. I ten spór, kto w niej miał więcej zasługi, to jest spór chiński, to jest spór mandarynów chińskich, którzy rozprawiają o tem, co ma większą zasługę w prochu strzelniczym, czy siarka, czy saletra, czy węgiel, bo wszystkich tych czynników użyć trzeba, aby uzyskać materyał wybuchowy.

Tak zupełnie w życiu naszem ze wszystkich stron, kół, warstw, społeczeństw, zewsząd wychodzą te myśli, aż się zogniskują i złączą się z myślą narodu o lepszą narodu o lepszej przyszłości.

Powiedzieliśmy sobie po strasznej katastrofie narodowej, wszyscy na całym obszarze ziem naszych, że za dużośmy krwi wylali, że za dużo takiego znoju, żeśmy za dużo mieczem wojowali, że teraz trzeba zwrócić się do pługa i młota, bo kiedyśmy wojowali, marzyli i fantazyjne plany przyszłości konstruowali, wtedy zwycięzcy nasi wszyscy i wszyscy nasi sąsiedzi podnosili się ekonomicznie i cywilizacyjnie, gromadzili miliony, rośli w zasoby wszelkie, rośli w potęgę polityczną, które się wszędzie tak strasznie przeciwko nam skierowały. Wtedy naród powiedział sobie, że trzeba zerwać z polityką,

która doprowadziła do ostatnich konsekwencyj, która może naród wycieńczyć z krwi do białości, wtedy powiedziały wszystkie umysły, że należy przedewszystkiem wyjałowiały grunt dodaniem mułu ekonomicznego uczynić żyznym i przyprowadzić do dobrobytu.

Wtedy powiedział sobie cały naród, że nie można już mówić jak Roza Weneda: „Nakryję się popiołem, popioły mnie zapłodnią, powstanie mściciel...“ bo z popiołów tylko popiół, a drzewo przyszłości wzrośnie, jeżeli się rzuci nasiona w grunt uprawny.

Panowie, apelować do wspomnień przeszłości nie zawsze godzi się, czasem jest to łączyć „sacra profanis“. W życiu narodowem nie można powiedzieć, że sprawa, gdzie chodzi o podniesienie siły narodowej dla wszystkich celów i dla wszystkich kolei, jake los może przynieść, to sprawa błaha; to są sprawy największej wagi. Więc, panowie, jeżeli dziś chwila jest poważniejszą, po tej zmianie, jaka zaszła w naszych stosunkach finansowych wskutek załatwienia sprawy indemnizacyjnej, jeżeli rozszerza się przed nami znakomicie pole i sposobność działania, to chyba wspomnienie z przeszłości naszej jest godziwem. Za kilka miesiecy mamy wielką rocznicę Trzeciego Maja.

W jednej chwili, w jednym momencie, nie zdołamy stworzyć programu dla dzielniejszej roboty ku odrodzeniu. Na to potrzeba czasu, potrzeba skupienia myśli, ala to pewna, że jeżeli kiedy, to tej chwili nie powinniśmy dać przejść tak bez żadnego czynu, my jej marnować nie powinniśmy.

W szczegóły projektów wchodzć nie będę. To, co nam komisya budżetowa przedłożyła, nie jest dla mnie projektem finansowym ani ekonomicznym żadnym, bo na tę myśl, ażeby się corocznie zadłużać, nie potrzeba komisyi budżetowej. Program ten, jak go komisya eufemicznie nazywa „o przyszłości finansowej kraju“, nie jest programem wcale, bo on się odznacza bezprogramowością, bo w nim nie ma jednej myśli, którąby się mogło nasze społeczeństwo pożywić, bo w nim nie ma nic, czemby można o krok naprzód się posunąć w naszem życiu.

Ja mam to przeświadcznie, że gdyby ten Wysoki Sejm nie obradował tak krótkiej chwili jak obraduje, gdyby on miał czas kilka miesięcy, aby wejść w siebie i myśleć o kraju, to taki projekt, jaki mamy przed sobą, ten sam Sejm roztrząsłby na strzępy; ja mam to przeświadczeni, że w tem tak licznym gronie, na które się złożył kwiat naszego społeczeństwa, starczyłoby sił na obmyślenie wielkiej polityki narodowej w granicach samorządu i w granicach tych środków materyalnych, jakie mamy przed sobą i że ten kraj zdołałby się zdobyć na taki program, którego inaczej nie można nazwać, jak programem odrodzenia kraju.

Niestety, mamy dni kilka przed sobą, więc mówić o tem nie można. Ale przecież z zamknięciem Sejmu nie wszystko się kończy, wszak nawet ci, którzy wrócą do pługa, także myśleć będą, wszak nie zapomną, że zostawili tu w Sejmie niezałatwioną sprawę, że nie obmyśleli nic, że nie zastanowili się, czego żądać od Wiednia, że nie wskazali Kołu polskiemu, o co ma walczyć przy zmienionych okolicznościach dla kraju, że nie wskazano nowego źródła dochodu dla skarbu krajowego, że przecież nie może być ostatniem słowem, żeby przez dalszych lat piętnaście założyć ręce i nic lub prawie nic nie robić i czekać.

Zmienić to, co szanowna komisya proponuje, nie wiem, czy będą w stanie ci, co są innej myśli, jak ta komisya. Ale nastają długie miesiące, w których Sejm nie obraduje, a w których powinny wszystkie umysły, chcące naprawy rzeczy publicznej, skupić się koło tego, że nie wolno nam w sto lat po prawodawstwie Trzeciego Maja, mając w kraju naszym tyle pola do działania, być tem, co powiedział Kraszewski: „Być wielką gębą bez rąk“, (brawo!) więc że nie wolno poprzestać na tem, co nam tutaj proponuje komisya budżetowa i jej subkomitet, że potrzeba czegoś więcej, ażeby się ten kraj odrodził.

W cyfrach sam wotować będę z panami, one są raczej za małe; — projekt reformy, jaki nam został przedłożony, odrzucam i mam tę nadzieję, że skończy się na teraz pożyczką jednego i pół miliona złotych, bo w tej spóźnionej dobie nic więcej zrobić nie możemy, ale nie w tem znaczeniu, aby się na tem wszystko skończyło. Mam to przeświadczenie, że pod przewodnictwem nowego Marszałka ten odmieniony Wydział krajowy w całem poczuciu swojej odpo-

wiedzialności wobec kraju weźmie się do reformy potrzebnej, że zbada stan kraju i stan finansów, ich powód i środki sanacyi i przyjdzie w najbliższej przyszłości z innym projektem pracy i krajowej polityki na wszystkich polach dla naprawy stosunków kraju.

I z tą nadzieją wotuję ten budżet, protestując przeciwko wszystkim tym przewodnim myślom, które kierowały komisyą budżetową i na tem kończę. (Brawa.)

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wysokij Sojme! Pan peredbesidnyk mij zakinczyw promowu swoju słowamy dosta charakterystycznymy a imenno cytatom z Kraszewskoho. Skazaw i to ciłkom słuszno, szczo huba bez ruk zwesty może wsiaku dijalnist, wsi zamiry i zmahania na niszczo. Dijsno jesłyby na słowach, na frazach mało sia wsio kińczyty, słyby hadok wyskazanych ne można buło w diło perewesty, to szkoda by buło czasu i zachodu na wyhołoszuwanie tych abo inszych fraz chot'by najszumnijszych. Odnakoż ja jeśm pereświdczenia, szczo ono z namy ne tak złe, boz wsio szczo sia tut wyskazuje czy z toj czy z tamtoj storony, se sut dijstno hadki ludej pereniatych najłuczszeju wołeju służenia dobru seho kraju, wyskazani w toj ciły, aby radoju swojeju wkazaty i projasnyty dorohu, kotroju nam wsim razom ity, aby dobyty sia do łuczszoj doli, aby zawesty w ciłoj suspilnosty naszoj w naszim ciłim kraju toj dobrobyt, kotryj każdomu z nas łezyt na serciu, aby dokonaty to wsio, szczo dla rozwoju i postupu naszoho naroda, dla dobra naszoj suspilnosty jest dokoneczne. Ne sut to prosti frazy. Wyskazana hadka za konwersju, czy protiw konwersyi, wyjawłena hadka za budżetom czy protiw budżetowy ne padaje bez naslidkiw, ne wyskazuje sia jej tilko dla formy, boż kożda hadka pryczyniaje sia do rozświczania toj dorohy nepownoj i nejasnoj po kotroj dosy suspilnist nasza odyn i druhyj narod kraj toj zameszkujuczi postupały. Ja ne znaju czy se dobryj, czy złyj zwyczaj szczo pry budżetowoj rozprawi łyszaje sia na boci cyfry budżetowi a howoryt sia o wsiakich riczach zahalnijszoho znaczenia, kotri w stysłym toho słowa znaczeniu z cyframy budżetu ne majut nijakoj zwiazy. Ne wchodżu w to i ne choczu krytykowaty, czy toho roda postupowanie jest dobre i widpowidne, ałe pijdu sam toju dorohoju, parlamentarnym zwyczajom pryniatoju, bo dumaju, szczo dneszna rozprawa generalna rozprawa nad budżetom slidujuczoho roku jest dla naszoho kraju wid wsich poperednijszych tym ważnijsza, szczo my dneś stoimo wże suprotiw faktu dokonanoho, suproty faktu, o kotrim naszı suspilnist zawsihda dumała, kotryj jak zmora hnobyw wsi jeji porywy i zmahania, suprotiw faktu zakluczenoj uhody z centralnym prawytelstwom wzhladom fondiw indemnizacyjnych. Ne maw ja czesty należyty tohdi, koły sprawa taja buła traktowana, hodiż meni dneś wyskazuwaty swoich hadok, bo i ne dowełoby to do ciły i bułoby za pizno, ałe ja pryhadaty wam muszu, szczo todiszna chwyla, koły pidneseno sprawu połahodżenia konfliktu pomeży krajem a centralnym prawytelstwom wzhladom fondiw indemnizacyjnych, szczo taja chwyla buła wahoju swojeju podibna do dnesznoj koły se poślidowały, szczo w tamtoj chwyli takoż skazano: zbudmo sia raz toho dowhu, zbudmo sia raz toho zobowiazania chotiajby ne aktywnoho, a na zawsihda postawymo kraj nasz i finansy jeho w jasnym świtli i doperwa wid toho czasu budemo mohły podumaty o tim, jak by nam dalsze westy sprawy naszoho kraju, szczoby perewesty ład i sprawyty kraj na tuju dorohu, na kotru my wsi bez wzhladu na storonnyctwa polityczni wydity jeho choczemo, na dorohu inwestycyj dla naszoho kraju najkorystnijszych. Ta chwyla naspiła. Uhoda zakluczena wże należyt do istoryi naszoho kraju. Naspiła odże i chwyla taja w kotroj by sia mały spownyty tii ideały i bażania, kotri pry projektowaniu toj uhody buły zapowidani. Zaraz z chwyloju, koły rada derżawna uhodu wid 7 lit tam ne znaty za dlaczoho zalahajuczu połahodyła, zaraz tohdi zaniała sia suspilnist naszoho kraju sprawoju a wzhladno pytaniem: szczoż nam dalsze robyty, jak dalsze postupaty, aby perewesty riwnowahu w budżeti, aby sucasno spowodowaty rozwij oboch narodiw toho kraju i w napriami materyalnim i duchowim i jeho dobrobytu, a na sposib takyj, aby win widpowidaw tym nadijam, jaki pry uchwaluwaniu i pry zakluczeniu toj uhody pokładano I naślidkom tych nadij, naślidkom hadok, szczo uhodoju toju rozputaje sia syłu toho kraju, perewedeno tuju sprawu. Tymto sehoriczna rozprawa budżetowa o stilko staje sia ważnoju,

szczo jeju społuczeno własno z pytaniem, szczo nam suprotiw toho dokonanoho faktu dalsze roboty.

Tož treba hladaty pryczyny za dla kotroj reprezentanty toj storony za wneskamy komisyeji i protyw nym oświdczyły sia, kotri zawsihda jesły wystupały w peresprawi general noj chotiaj ne wystupały protyw budżetowi w pownim toho słowa znaczeniu, tož zawsihda bodaj formalno zapysuwałysia do hołosu protiw budżetowy; dlatoho to z toj storony własne, z kotroj zwyczajno widzywały sia hołosy opozycyjni, widzywajut sia hołosy za budżetom.

Tomu w teperisznoj tak ważnoj chwyli, na pohlad chotby okazaw sia jakijś rozład, bo storona liwa a imenno posły, kotri zhołoszuwały swoi wota protiw budżetowi, dneś formalno stajut za budżetom. Tim pojasnujet sia otże i moje stanowysko i ja zaberajuczy hołos w rozprawi budżetowoj maju na wzhladi sprawy, kotri stojat z tym budżetom w stysłoj zwiazy, staju w obroni toho budżetu i promawlaju za tym budżetom dlatoho, poneże maju to pereświdczenie, szczo doroha, kotru wskazuje komisya naszoho Sejmu, wzhladom konwersyi, szczo taja doroha na razi w sij chwyli najbilsze szcze widpowidaje newyrobłennym i nejasnym pohladam seho Wysokoho Sojmu, szczo możływoho chisna z konwersyi i szcze może nejaśnijszym pohladam pid wzhladom proponowanych inwestycyj, o jakich prychylnyky toj systemy, o jakich nasz kraj dumaty może i dumaty powynen.

Moi Panowe, zakim pryjdu do rozślidu o skilko hadky posłiw promawlajuczych za konwersijeju i inwestycyamy na wełyku skalu majut, piśla moho pohladu stijnist, zwolte Panowe, szczo ja ne stanu na stanowysku zahalnym jak do teper o budżeti w sej pałati sia howoryło, ałe szczo budu pryderzuwaw sia zasad samoho budżetu i szczo w ramach toho naszoho budżetu derżaczy budżet toj w rukach rozhladnu sia w ciłym położeniu ekonomicznim naszoho kraju. Moi Panowe chwyla, koły my wsi stawały szcze kandydatamy na posłiw, to szcze chwyla nam wsim nedałeka, ona kożdomu z nas stoit szcze w świżoj pamiaty, tož w pamiaty naszoj powynny staty takož wsi tii bażania, tii postulaty, jaki wyborci nam kandydatam na posłiw jasno i riszuczo wykazuwały.

Zdaje sia meni, szczo buło odnym z najważnijszych i najzahalnijszym bażanie, szczoby my ne wertały z toj pałaty z nowym tiaharom, z nowym bremenem dla narodu naszoho, dla kraju naszoho, kotryj wże i tak pid naporamy tych tiahariw upadaje. Nam zdaje sia, szczo nedałeko ta chwyla i kożdomu w pamiaty staty bude, szczo narod nasz weś a selanskyj osobenno czujuczy nedostatok swoich sył, czujuczy, szczo tiahar perechodyt wże wsiaku możnist jeho sył ekonomicznych, zwertaw sia do swoich tohdijszych kandydatiw a teperisznych posłiw z uzasadnenym żadaniem, szczoby ne tiahary zbilszaty, ałe jeji kilko można zmenszaty.

Tož hołowna zadacza, tož najswiatijszym obowiazkom kożdoho z nas jest o skilko można w tim napriami diłaty, aby spownyty bodaj te odno bażanie naszoho ludu. No skaże meni ktoś, szczo czerez beznastanne uderzuwanie wysoty tych tiahariw abo czerez znyżenie dodatkiw można nawesty na kraj chwylu, w kotroj zadla trewoty pered zbilszeniem wsiakim tiahariw i dowhiw krajewych zajde potreba w try, czotory razy tilko nałożyty, hdeby wystarczyło buło w nynisznoj małe podwyższenie.

Ja hodżu sia z tym pohladom i pryznaju jemu raciu, odnakož tilko pid pewnym usłowiem, i tak: sły my choczemo zbilszyty tiahari krajewi musym peredowsim daty krajewy gwarancju, szczo take nadzwyczajne pobilszenie tiahariw dast chotby w najdalszoj buducznosty pownu rekompenzatu w zyskach i korystiach, kotriby z tak nadzwyczajnym zwyższeniom tiaha riw stojały w proporcii.

Takoj rekompesaty ja ne wydżu. Bez toj poruky, szczo obtiażanie kraju wid razu tak wełykim dowhom, chotby pizniszym generacyam prynese realni korysty, szczo toj dowh bude użytyj zhidno z interesamy sospilnosty ciłoj, szczo win prynese dla wsich nas riwnomirnu korist, szczo toj nowyj tiahar wydast dla ciłoj suspilnosty naszoho kraju widpowidni owoczy, bez toj pewnosty uważaju postupowanie projektowane dejakymy ludmy i neoprawdanym i dla interesiw ludnosty naszoho kraju nebezpecznym.

Do nioho ja ruky pryłożyty ne można, bo ciłeju toho postupowania ne konwersya, a inwestycyi — a ti własni wsim nam bo nawit prychylnykam konwersyi w toj chwyli nejasni. Bo znaju z hory i jesm peredświdczenyj, szczo

jesłybyśmo w toj chwyli obdowżyły kraj nasz, w tot sposib, jak proponujut prychylnyki konwersyi, i słyby potom tii inwestycyi teper nam samym nejasni ne udały sia, słyby ony piszły toju dorohoju, jakoju mnoho inszych wże naszych eksperimentiw piszły, tohdiby kredyt naszoho kraju buw zatraczenyj na ciłu buducznist a kołyby buducze pokolinie pryjszło do perekonania, szczo pozytywni inwestycyi w tym abo inszym napriami dałyby sia perewesty z korystju dla kraju, tohdy by pozistały naslidnyky naszi wsiakich seredstw, do wykonania jasnych inwestycyj, bo kredyt buwby wże zużytyj, hroszi z kredytu uzyskani propaszczi bo w chwyli toj suspilnist majuczy pered soboju jasnu dorohu rozwytku ekonomicznoho ne mohłaby na niu wijty bo zabrakłoby jeji fondiw, namy na mriji marno zużytych.

Ja ne majuczy jasnosty i pewnosty szczo do tych projektiw inwestycyjnych, szczo ony dałyby tym tiaharam widpowidajuczi korysty, ne możu sia zhodyty na projektowanu konwersyju a to tim mensze, bo pryznaju racju peredbesidnykom moim, szczo my za mało czasu mały, za mało czasu mała komisya, za mało maje ho Sojm na te, aby mih dokładno zdaty sobi sprawu o tim, czy i oskilko konwersya prynesłaby krajewy korysty a druhe, szczo ne małyśmo czasu zdaty sobi sprawy z toho, w jakij sposib mohłybyśmo spożytkowały ti miliony z konwersyi uzyskani, aby ony wydały owoczy dla dobra naszoho kraju.

To je może odna z najważnijszych pryczyn, dlaczoho bilszist i to tak wełyka bilszist seho Sojmu ne chocze dneś tuju sprawu riszuczo połahodyty.

Moi Panowe! Czy za toje wynowaty nas? Ni! bo rozhladujuczy sia w sprawach naszoho kraju wydżu, szczo brak czasu jest odynokoju pryczynoju nepołahodżuwania merytalnoho najżywotnijszych pytań i spraw naszych. Tomuż to po newoły muszu zwernuty sia do mynusznych lit, do ery, koły to teperiszni czynnyky i mużi derżawni obniały kermu derzawy.

11 lit tomu nazad sprawa samouprawy krajewoj, sprawa autonomii, piśla zapowidżenia mynystra prezydenta mała wijty na nowu dorohu, mała nastupyty zmina systemy centralizacyjnoj w autonomistycznu. W roci 1879 mynysterstwo ne dwuznaczno zapowiło, szczo połahodżenie spraw rady derżawnoj i obrad bude w toj sposib ustrojene, aby dla Sojmiw krajewych pozistaw dostatocznyj czas, aby ony mohły nałeżyto spowniaty obowiazky administracyi krajewoj, kotri na nych piśla statutu krajewoho tiażat, suproty kraju, suprotyw ludnosty. Pytaju sia, czy zminu tu tak szumno zapowidżeniu perewedeno, czy wid r. 1879 w tim wzhladi postupyły my bodaj kilka krokiw napered? Ni!

Zajawłenie to pozistało pustym słowom y jak dawnijsze za centralistiw tak i teper jesteśmo obnyżeni w praciach sojmowych czasom y stysneni w dijalnosty naszoj jak i pered r. 1879. Nam łedwo zistaje kilka tyżdni na merytalne połahodżenie krajewych spraw, dla naszoj suspilnosty ne mensze ważnych, jak sprawy derżawni. Nas obmeżajut na dni tyżdni! i żadajut suczasno, szczoby my zaniały sia perestrojom naszoj uprawy.

Pytaju sia was panowe czy to w kilkoch dniach dokonaty można. Czyż ne schodym na te Sojmi, kotri majut sprawlaty autonomiu, zasidaje tilko dla formy. Czyż ne ziszły my do toho szczo Sojmy nasi spały do roli dawania aprobaty tym abo inczym peredłożeniom. Panowe! meni sia zdaje, szczo ciła syła naszoho ustroju derżawnoho ne łeżyt tilko w samoj radi derżawnoj, ałe szczo hołowna syła ciłoj derżawy łeżyt w administracyi krajewoj. Dobra krajewa administracya powynna stanowyty pidstawu dobroj orhanizacyi derżawnoj.

My majemo tak skupo wymirenyj czas, szczo nam ne staje nawit jeho na te, aby sia tilko rozhlanuty i zorjentuwaty w tych czysłennych pracach i sprawach pered namy łeżaczych.

Czy można wid nas żadaty, szczobyśmo my w sprawach tak wełokoj wahy zaniaty mohły stanowyszcze riszucze, i tak odwiczalne jak to na poważnych reprezentantiw kraju prystało?

Proszu wziaty tilko pid rozwahu predłożenia, sprawy i praci sehoricznoho Sojmu, proszu uwzhladnyty tiji sprawy, kotri pryjszły w toj sesyi pered Wysoku Pałatu; toż to sut sprawy perworodnoj wahy, sprawy, kotri można skazaty stanowlat o naszim buty abo ne buty.

A my na to wsio mały wsioho na wsioho 6 nedil. Możeby toje wystarczyło, kołyby sesyi sojmowi ne zamykano a widkładano, bo cze-

rez zamknenie parlamentarna praktyka prykazuje wwodyty ciłyj aparat parlametarnyj na nowo, bo za dlatoho czerez 2 albo 3 nedili niczoho ne robym, a konstytujem sia i terajem czas a musymo ho teraty na toje, szczoby wwesty w ruch ciłu maszynu parlamentarnu, kotra pry ustroju parlamentarnym jest dokoneczna Doperwa po perewedeniu tych czynnostej formalnych można dumaty o praci. Szczoż sia na praciu effektywnu łyszaje. Try summum czotyry nedil z ciłoj sesyi sejmowoj. Pry tak skupo obnyżenym czasi ne ma nawit możnosty, szczoby sprawy dla kraju najważnijszi buły należyto obdumani i połahodżeni.

Ne dywluju sia otże komisyi budżetowoj, kotra pryjszła ze sprawozdaniem — każu otwerto — ne riszuczym, ne dywuju sia, szczo pry korotkim czasi ne stanuła ona riszuczo' ni na odnoj ani na druhoj storoni w tak ważnoj sprawi, bo ona ne chotiła i ne mohła wziaty na sebe odwiczalnosty, jaka by na niu dokoncze pry załahodżeniu takoj sprawy wpasty musiła. Ja ne roblu jej zamitu z toho, szczo z restrynkcya wyskazała sia o projektach konwersyi i inwestycyji na buducznist, protywno ja jej toje wminiaju na dobre.

Ona buła suprotyw nas otwerta i wyskazała jasno tymy słowamy, szczo ne wykluczajuczy możływosty konwersyi uważaje jeju w teperisznoj dobi jako nezriłu, jako taku, o kotrij wyskazaty mninia ne ma dostatecznoj pidstawy i dostatocznoho czasu. Ot wam i pryczyna toj neriszymosty naszoj komisyi budżetowoj i nas samych.

Tomuż to i ne dywo, szczo naszi praci w teperisznym składi i trewaniu Sojmu ne sut jasni i riszuczi. My zawsihdy ohladaty sia musymo na to, szczo za kilka abo kilkanajciat dniw zamykaje sia Sojm, musymo sia spiszyty szczoby połahodyty sprawy najpylnijszi, tož ne dywo szczo w sprawach ważnych stajemoś bojazływymy i ne riszuczymy.

Szcze odna ricz dla gospodarstwa krajewoho duże ważna ot ta: czy polityka taka wełykych inwestycyj w danych obstawynach naszoho kraju je racyonalna i możływa.

Widomo wam panowe, szczo nasza ciła gospodarka krajewa, szczo byt naszoj administracyi krajewoj, szczo ciła nasza syła spoczywaje tilko na dodatkach krajewych, szczo krim dodatkiw do podatkiw ne majemo żadnoho inczoho żereła kotrym mohłybyśmo zmicnuwaty naszi fondy i finansy krajewi. Widomo wam, szczo w ramach tak tisnych połytyka tak szeroko rozwedenia, połytyka wełykych inwestycyj, o jakoj howoryw poważanyj p. Szczepanowskij, w ramach tych dodatkiw ricz se majże zowsim ne możływa, szczo angażuwaty kraj nasz na podstawi teperisznoj systemy dodatkiw do podatkiw tak dałeko jak to wkazujut prychylnyki konwersyi jest i pozistane czystoju iluzjeju, bo wże wczera ony sami najhorjaczijszi prychylnyki toj konwersyi i inwestycyi pryznały szczo riżnycia ostatoczno meży konwersyjeju a zatiahaniem poodynokich pożyczok ricznych de facto jest i to do toho w nekoryst' konwersyi i inwestycyi

Wynosyt ona pisla ich twerdżenia 1,200.000 a piśla moho obczysłenia wynosyt ona 1,800.000. Na kożdyj słuczaj ta riżnycia ne wełyka, toż własne dla toho szczo ona tak mała treba ważyty dokładno wsi obstawyny promawlajuczi za odnym libo druhym projektom. Koły by to dijstno tak buło jak komisya budżetowa predstawlaje, kołyby sia rozchodyło o 7,000.000 na nekoryst operacyi konwersyjnoj, możnaby riszuczo skazaty sobi: Doroha pożyczok jest o stilko milioniw wyższa, toż tuju dorohoju nam ity.

Tut odnakoż de taka mała riżnycia musymo wsi obstawyny, kotriby promawlały za odnoju abo druhoju dorohoju, dokładno rozważyty i potom doperwa riszyty sia na odnu abo na druhu.

Po mojej dumci jest jeszcze odna i to najważnijsza pryczyna, kotra nam ne pozwalaje wstupyty na dorohu prychylnykamy konwersyi wkazuwanu a toju jest doteperiszna systema podatkowa. Doki taja systema podatkowa, jaka dosy istnuje w naszij derżawi zachowana bude, dosi otwerto to każu, ne wiriu szczobyśmy z naszoju hospodarkoju krajewoju dałeko zajty mohły.

Panowe w 1879 roci, suczasno koły zapowidżeno nam rozszyrenie autonomii krajewoj czerez Sojm krajewyj, toho samoho roku toju samoju tronnoju riczeju zapowidżeno nam zminu teperisznoj systemy podatkowoj welmy nesprawedływoj. No wid seho czasu do teper ostałoś i to pustymy słowamy. Centralna uprawa dosi ne zreałyzowała danoho słowa.

Do teper majemo tuju samu pidstawu podatkowu, na kotroj gazduwały kołyszni centra-

listy, teperisznymy mużamy derżawnymy zastupłeni.

Zasada toj nesprawedływoj systemy ot taka, wsio dla derżawy a dla kraiw dodatki wid tych podatkiw; tamti musym płatyty, a toti sły ich sami na sebe nałożymo (taj to nakładaty możemo tilko do podatkiw bezposerednych) a tych jest 22,000.000. Słyby my do toj gospodarki krajewoj mohły wtiahnuty ne wsi, ałe bodaj czaśt tych poserednych dochodiw, kotri nasz kraj daje dla centralnoj uprawy, tohdy doperwa mohłybyśmo dumaty o jakijś połytyci inwestycijnoj poważnoj, o polityci takoj, kotraby zapewniuwała ciłoj naszoj suspilnosty buducznist i dawała gwarancyu dalszoho postupu i rozwoju.

Tych poserednych należytostej ne jest małe czysło jakby sia wydawało, bo wynosyt 35,000.000. Ti miliony krajom naszym opłaczowani usuwajut sia ciłkom z pid naszoj ingerencyi, z pid ingerencyi krajewoj uprawy. My a wzhladno kraj nasz ne partycypujemo sowsim w użytkowaniu tych z naszoho kruju pływuczych dochodiw 35ty milionowych

Słybyśmo my tak, jak majem prawo nakładania dodatkiw bezposerednych na rilu, domy na promysł i remisnyctwo, mały takoż i prawo żadaty szczoby derżawna uprawa z tych 35 milioniw, kori pobyraje wid nas tytułom poseredných należytostej nam 36% zwertała, to jest tilko skilko dneś wynosyt nasz dodatok na krajewi wydatki opredilenyj, słybyśmo z toho fonda mohły distaty i zmicnyty nasze gazdiwstwo krajewe sumoju 10,000.000, tohdy mohłybyśmo wże dumaty o tim, o czim dumajut prychylnyki konwersyi i wełykych inwestycyj.

Szczo pohlad mij ne jest chybnyj, jakby sia komu wydawało, to starczyt sły prywedu, szczo kraj nasz z fondiw centralnych pobyraje łedwo try procent z tych dochodiw, kotri daje centralnomu prawytelstwu na ciły derżawni, 7% pozistaje pry centralnoj uprawi. Z tych 7% ne korystaje nasz kraj, korystaje zahał derżawy, wsi kraji koronni a kraj nasz ssuneno do 3%.

Dumajete panowe szczo w tych 3% mistiat sia efektowni wydatki na polipszenie dobrobytu pryznaczeni? W nych mistiat sia szcze inszi wydatki dla kraju wprost i bezposeredno neproduktywni a na administracyju seho kraju opredilełi.

Szczoby dumaty o inwestycyach i prywerneniu riwnowahy w naszim teperisznim budżeti krajewym, potreba peredowsim szczoby u prawytelstwa derżawnoho domahaty sia zminy doteperisznoj systemy podatkowoj, nesprawedływoj i dla ciłoho naszoho kraju i dla rilnykiw zhubnoj a dalsze domahaty sia należyt takoż i toho, szczoby derzawa na ricz kraju naszoho, dla jeho rozwoju, prosto dla naszoho budżetu krajewoho z dodatkiw i należytostej poserednych widpowidnu sumu rik riczno widstupała.

Doky ne dobjemo sia toho wid prawytelstwa ne durim sami sebe jakojuś reformoju skarbu krajewoho, jakymyś tam inwestycyamy, boż my ani polityczno ani finansowo nezałeżni ne jeśmo, a to persze i najważnijsze usłowije polityki p. Szczepanowskym projektowanoj.

Zwertajuczyś teper do peredłożenia budżetowoho, muszu zaznaczyty, szczo budżet nasz skupyj dosiahaje łedwy czysła 5,000.000, a suprotyw budżetiw inszych krajewych majże najmenszyj; czyż daje win możnist wełykoho rozrostu naszoj uprawy krajewoj, naszych inwestycyj?

W tych stysłych ramach, w tych skupych a do toho sputanych rukach, wydatky wsiaki musiat mality i toj sam wydatok, kotryj w hdeinszym kraju czysłyt sia na sotki tysiaczi u nas schodyt łedwo na tysiacz, abo na sotki. Czy w tych tisnych ramach można besidowaty o jakich dałeko siahłych inwestycjach! My budżetom naszym i położeniem naszoho kraju zwiazani jeśmo tak, szczo wsiake perestupłenie jeho wykłykuje w naszym kraju zworuszenje, szczo każde pidwyższenje jakoj nebud pozycyi potiahaje w sej czas zbilszenje dodatkiw do podatkiw a proszu zważyty, szczo tiji dodatky do podatkiw dotykajut majże wykluczno odnu i to ważnijszu pidstawu naszoho hospodarstwa krajewoho, to jest zemlu, szczo jesły howoryt sia tylko o dodatkach, tak oczywydno ciłe gros selskoj ludnosty bez ohladu, czy menszoj, czy bilszoj posiłosty, trepetyt dla toho, szczo tiji wydatky perechodiat wże jej syły.

Panowe idit na seło i prydywit sia jak selanyn nasz żyje a ruczu wam szczo stanete jak stij w swoich zachodach około tak nahłoho zbilszenia wydatkiw i tiahariw.

Toż suprotiw toho stanu riczy majemo powne prawo żadaty wid Wydiłu krajewoho

szczoby tiji hroszi, hroszi, kotri pryzwołymo szczoby ony buły używani na tuju cil, na kotru zistały Wysokoju Pałatoju opredіłeni, szczoby toj hrisz, kotryj zistaw Sojmom uchwałenyj, prynosyw toj pożytok i tuju koryst dla ciłoho kraju, jakoj koždyj z nas uchwalajuczyj po nej sia spodije.

Perejdu otżeż de nekotri i to najdrastycznijszi budżetowi pozycyi, kotri musiat zwernuty uwahu koždoho, kotryj perehlane budżet krajewyj, kotryj perehlane sprawozdanie komisyjne i zamknenje rachunkiw.

Peredowsim zwertaju sia do rubryki, hde howoryt sia o szkołach rilnyczych. Tu w toj Wysokoj Pałati wże pidnosyły sia hołosy, i to poważni ne z naszoj storony, szczo kraj łożyt na uderżanje tych szkił, odnakoż ony ne prynosiat toj korysty dla zemlan, jaku prynosyty powynny. Riczoju Wydiłu krajewoho sprawyty ich i to w najbłyższoj buducznosty tak szczoby my na nych żałuwaty sia ne mohły.

Druhe jest se fond 30.000, kotryj Wydiłowy krajewomu distaje sia do jeho dyspozycyi. Jestto najdrażływsza i najbolistnijsza kwestya ciłoho budżetu naszoho a preci mowczenjem perejty ne możu, boż pòslidne zamknenje wykazuje, szczo z tych 30.000, 18.000 ne pijszło na pidmahanje takych, kotry zachodjat si a praceju około dobra zahału, ałe piszło na pidmahanje ludej, kotri zanymajut urjady i stanowyska pry tim Wydili krajewym. Tak ne może buty, tak ne powynno buty i proty takomu używaniu toho fondu ja riszuczo zasterehaju sia.

Ne mensze może drażływa jest takoż i druha pozycya i w sprawozdaniu komysji jest ona w jasnim ałe nedokoncze jarkim switli pidnesena, jest to pozycja diurnistiw. Ta pozycja piśla rachunkiw wynosyt 48.000. Howoryty o nij ne budu, ałe czysłamy wskażu, szczo to jest czerezzmirno wełyke obtiażenie budżetu i każu witwerto, szczo Wydił krajewyj prysłużyt sia krajewy, jesły na toj pozycji w buducznosty wykaże jak najbilszu oszczadnist i jesły wykaże szczo tu szczadnist używ na ciły, kotri ne tilko dla odynyć ałe dla ciłoho kraju możut maty wahu.

Suczasno zwernu uwahu Wydiłu krajewoho na toje, szczo w Czechach, hde budżet perechodyt wże 11,000.000, taja rubryka wynosyt łedwo 17.000; w Nyższoj Austryi, hde budżet wynosyt 8,000.000, rubryka taja wynosyt łedwo 16.000 a preciń pry tak wysokych budżetach musyt buty i zaniatije bilsze a szczo za tym ide musiat buty i zaniatja uriadnykiw bilszi i potreba jest za tim bilsze sył pysarskych a zresztoju my i bez toho znajemo, szczo tam rozwynuw sia i rozwynuty sia musiw ruch daleko bilsze, szczo tam dałeko bilsze jest do diłania, a jesły tam tak nyska cyfra jest w toj pozycyi, toż dumaju, szczo u nas pozycya taja cyfru 18.000 a wże szczo najbilsze 20.000 perechodyty ne powynna i maju nadiju, szczo Wydił krajewyj teper osnowno zminenyj zwerne na tuju sprawu swoju uwahu i szczo w buducznosty ne stritymo sia z toju pozycju w toj wysoti w jakoj ona teper figuruje.

(Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Sut odnak inszi sprawy, kotri poruszyty muszu, imenno sprawa polityky dorohowoj, jakoj Wydił krajewyj doteper sia pryderżowaw. U nas buduje sia dorohy do teper, oskilko ja sia poinformowaty mih, ne na pidstawi jakohoś zahalnoho planu, planu obdumanoho, planu traktujuczoho kraj weś jako odnu ciłist, kotryjby zmirjaw do toho, szczoby poodynoki menszi centra torhu krajewoho społuczuwaty systematyczno z centramy bilszymy, na pidstawi toj, szczoby w dokładnim zrozuminju interesiw kraju rozłożyty sit' doroh na ciłyj kraj i tym sposobom sotworyty z toho odnu komunikacyjnu ciłist, ałe postupuje sia wid słuczaju do słuczaju bez orhanycznoho planu. — Bude proto riczoju Wydiłu krajewoho zwernuty na toje uwahu i perewesty w tym wzhladi dokładni studja i rozłożyty plan budowy doroh tak, szczoby wsi storony naszoho kraju kołyś w buducznosty mohły buty społuczeni najwyhidnijszymy komunikacjamy z hołownymy centramy torhowymy ciłoho naszoho kraju.

Sit' takaja doroh musyt buty założena; jeju założyły Czechy lit tomu 12, jeju założyła Nyższa Awstrja lit tomu 16 a na pidstawi toho orhanizacyjnoho planu budujut tam dorohy rik riczno systematyczno w tych storonach, hde ony piśla planu do budowy prypadajut. To jest sprawa dla dobrobytu, dla postupu i naszoho rozwoju ekonomicznoho duże ważna a tym ważnijsza dla toho, szczo denekotri powity sut wże połuczeni ne tylko kolijamy ałe wsiakoho roda dorohamy, ony wże majutwyhidnu komunikacju;

chot ich mało, to sut u nas powity kotri pid tym wzhladom zowsim sut zanedbani i ne tylko ne sut połuczeni komunikacyjnymy dorohamy krajewymy, ałe i taki, kotri wid Wydiłu krajewoho na tim polu do teper zowsim nyczo a nyczo ne uzyskały. Do totych storon należut pereważno storony pidkarpacki: Tiji wsi sut majże wid kraju widtiati wid reszty kraju; ony jakby ne należały do toho kraju, a majuczy dorohy komunikacyjni dałeko wyhidnijszi po za Karpaty na Uhry, zwernuły ciłyj ruch handłewyj w naprjami na Uhry.

Tož zwertajuczy uwahu w tym wzhladi uprawy krajewoj, proszu, aby tuju sprawu poweła w toj sposib, szczoby kołyś chotiajby za 50 lit stanuw nasz kraj na tim stepeni, szczoby wsi miscewosty, wsi centra prowincjonalni z soboju dorohamy dobrymy wyhidnymy społuczeni buły; dumaju, szczo Wydił krajewyj pereniatyj najłuczszym duchom i wołeju dobroju dla dobra toho kraju, dorohoju toj racjonalnoj hospodarki pijde i szczo tiji chyby, kotri do teper w tym Wydili krajewym zachodyły, zistanut ustoroneni.

A może najważnijszeju Wydiłu krajewoho zaduczoju, kotroj kożdyj z nas żadaty musyt, to ta, szczoby Wydił krajewyj pry hospodarci krajewoj o skilko można pryderżowaw sia preliminara budżetowoho, kotryj Wys. Pałata uchwalaje; bo dneżnaja chwyla musyt kożdoho prynewołyty do zastanowłenia sia, zwidki pochodyt, toje, szczo my dneś majemo tak wełykij deficyt taki wełyki dowhy. Ja wydżu tuju pryczynu w tim, szczo doteperisznyj Wydił krajewyj ne pryderżowaw sia stysło toho, szczo Sojmy uchwaluwały, szczo perestupyw pereliminowani sumy dowolno i to tak, szczo z kożdym rokom wykazaw sia z perestupłeniamy o 50.000 a dekoły nawit i bilszymy. Take perestupłenie szczoriczne na ciły neproduktywni preliminowanych sum preliminowanoho budżetu musiło nawesty zwychnenje riwnowahy pomeży dochidamy a rozchodamy i szczo to pryczynyło sia hołowno do toho sumnoho położenia, szczo my ne możemo dowesty do toho, aby pomeży naszymy dochodamy i rozchodamy zawesty jaku taku riwnowahu. Tut otże muszu wyskazaty userdne bażanie, aby Wydił krajewyj spowniajuczy swij obowiazok oskilko można pryderżuwaw sia uchwałenoho czerez Wys. Sojm preliminara.

Moi Panowe! Sprawy toti obchodiat ciłyj kraj, sprawy tii bez ohladu na stanowysko polityczne musiat obchodyty i obchodiat nas wsich, bo my interesamy dobra ciłoho toho kraju wsi zwiazani i my ne możemo hde insze szukaty dobra i rozwoju dla naszych narodnostej, ne de indi jak tylko w tim kraju na pidstawi dobrobyta zahalnoho, na pidstawi dobrobyta ciłoj suspilnosty, kraj toj zameszkujuczoj.

Jest szcze mnoho inszych — o kotrych ja howoryty chotiw — chtiw ja predstawyty wam wsi łychi storony uprawy prawytelstwennoj w naszim kraju — postupowanie Starostw, urjadiw podatkowych, sudiw — pro naszi hromady, pro naszi powity, odnak zadla braku czasu muszu poperestaty na wyskazanych hadkach.

Hadky ti, kotri ja wyskazuju, sut majże zahalnoho znaczenia, odnakož sut i sprawy, kotri mene jako reprezentanta ruskoho naroda w takoj samoj a może w szcze lipszoj miri ob chodyty musiat. Ja wychodżu z toj zasady, szczo narid polskij i narid ruskij, zameszkajuczyj kraj toj, doperwa tohdy na polu praci około dobrobyta, około rozwoju zijdut sia i napered pidut jesły meży tymy dwoma narodnostjamy zapanuje zhoda i zapanuje porozuminie, wzaimne dowirije (Brawo!), jesły pomeży tymy oboma narodamy zapanuje zasada wzaimnoho poszanowania, wzaimnoho uznania zasada pryznania riwnych praw.

Na dorozi dobrobyta znajdemo sia wsi, ałe na dorozi meżynarodnych naszych znosyn znajdut sia lude mnohi zasadam tym protywni z odnoj i druhoj storony, no konstatuju z wdowołeniem szczo dneś wże poważne czysło i takich ludej, kotri w tim riwnorjadnym i riwnoprawnim diłaniu oboch tych narodiw wydjat ideał, wydjat to, czoho my wsi toj kraj zameszkajuczy, kraj toj lublaczi musymo żadaty, t. j. zhody i zhidnoho postupowania i zhidnoj praci. Hde wzaimni zmahania paraliżujut sia, de napriamy narodni tak ostro sobi protywostojat, tam i na polu dobrobytu ne można ity napered. Syły musiat ity paralelno, ałe ne rozbywaty sia. Na tim hrunti stojaczy, dumaju szczo widdamo usłuhu ne tylko teperisznoj suspilnosty, ałe takoż buducznisty. Uznanje praw wzaimnych powynno buty otwertoju i szczyroju zasadoju i dewizoju ludej dobroj woli patriotiw tak z toj, jak z tamtoj storony. Dajte szczyro i otwerto możnist rozwoju dla narodnosty ruskoj, a ja hołowoju nałożu za to, szczo take porozuminje, kotre uhruntuje sia w naszim spilnym interesi ugruntuje i dobrobyt kraju.

My Rusyny w interesi kraju i deržawy potrebujem sredstw do rozwoju naszoj narodnosty dokonecznych, a ruczu za te znajdemo sia razom tam hde my wże raz lit tomu 40 stojały.

Wid r. 1848 zapanowaw neład, kotromu, piśla mojej hadki, w interesi tak odnoj jak druhoj narodnosty, w interesi kraju i awstryjskoj deržawy kinec położyty musym. (Brawo!)

My musymo toju dorohu pijty, a jesły ne pijdemo, darmi sut naszii hadki o konwersji, darmi besidy o wsiakich ekonomicznych zdobudkach, o wełykych inwestycyach, bo naszy syły budut sia rozbywaty o sprawy, kotri tak dla Was, jak dla nas perworjadnoho sut znaczenia. Na poli dobrobytu zijdemo sia wsi, tut ne znajdete protywnykiw, kotriby ne służyły interesam kraju, ałe szukajte, hladajte za toju dorohoju, kotraby nas wsich Rusyniw i Polakiw pojednała tak, szczoby narid mij, narid małoruskij mih znajty zaporuku, szczo win w buducznosty stane na polu proświty czysto narodnoj, szczo win poczuje sia narodom narodowy polskomu riwnoprawnym a ja wam ruczu, szczo win stane sia jak win dneś jest lojalnym suprotiw Dynastji, i deržawy, szczo win bude także lojalnym suprotiw naroda polskoho.

Na toj dorozi, dumaju, treba nam wsim praciuwaty, bo taja doroha daje nam najbilszu zaporuku naszoj buducznosty. Ne dywujte sia Panowe, szczo ne raz z toj storony, z storony ruskych posłiw padajut słowa hirki i terpki! Ne zo złoho ony sercia, ne z nenawysty ony pochodjat, ony pochodiat tylko zwidsy, szczo my dosi sami odnii szukały toj dorohy, dorohy pewnoj, i jasnoj takoj dorohy, kotru byśmo mohły z ciłoju pewnosteju wkazaty naszomu narodowy słowamy riszuczymy: tuda doroha, doroha do twoho dobra, doroha prawa, doroha prawdywa, doroha twoho rozwoju prawdywoho. (Brawo!)

Ne dywujte sia panowe, szczo neraz z toj storony padały słowa dla Was može nepryjatni; jest w tim pryczyna i pryczyna duže hłuboka. Otwerto kažu: Ne narod polskyj tomu wynowat, ałe po storoni dekotrych ludej polskoj narodnosty, z storony, de jakych storonnyctw werchowodiaczych, nerozumijuczych ważnosty naszoj sprawy, padajut słowa, kotri musiat bolity i ony to prowokowały tiji terpki, tiji hirki słowa. — Ne pochodiat ony i ne pochodyły z toj nenawysty rasowoj, bo my Rusyny znajemo, szczo grunt pid namy i pid wamy jest odyn, szczo i my i wy nałežemo do płemeny sławiańskoho. My majemo odnaki interesa, i pamiatajte o tim, szczo i wy i my stoimo protyw odnomu wełykomu i mohuczomu worohowy, suprotiw kotroho i my i wy nepomyreni upasty musym. (Liczne brawa).

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Jesły ja moi panowe zapysaw sia do hołosu protiw budžetowy, to ne dla toho, szczobym chotiw promawlaty i hołosowaty protiw ciłoho predłoženia komisyi. Protywno, ja z tym peredłoženiom w ciłosty zhadžaju sia. Koły pered 4 misiaciamy radyła ankieta o uporiadkowaniu gospodarstwa krajewoho i pidneseno dałeko siahajuczi plany finansowi, projekty z konwersyjeju ciłoju, konwersyjeju czastkowoju, 20 miljonowoju pożyczkoju, tohdy ja oden maw śmiłość wyskazaty moju smyrnu nefachowu hadku za oszczadnosteju, za szukaniem nowych žereł a w razi konecznoji potreby za zatiahaniem poodynokych menszych pożyczok. I ot mynuło łedwe 3 misiaci, a rozburchana opinija pubłyczna uspokoiła sia, a teper komisyja budżetowa prychodyt z predłoženiem, kotre w zahali widpowidaje mojej intencyi.

Ałe ja z inszoji pryczyny zapysaw sia do hołosu protyw budżetowy.

Budżet ze swoimy cyframy jest wyrazom ne tilko ekonomicznoji hospodarky, ałe takož i pewnoji polityky. W naszim budżeti polityka ta pojawlaje sia w pozycyach ne duže mnohych, može i ne duže w oko wpadajuczych, ałe wseż taky ona projawlaje sia i daje wyraz tomu, jaka jest hadka i tendencya sojmowoji bilszosty, tomu, szczo dije sia u nas w kraju, jak postuplujut władsty autonomiczni i prawytelstwenni, i jak se wse wpływaje na stan i położenie kraju. Ja jako Rusyn, jako obywatel kraju i deržawy nemožu uznaty panujuczu teper polityku za dobru i dla toho muszu protiw neji hołos pidnesty.

Polityka prawytelstwa buła i w mynuwszim roci wypływom toji samoji systemy, jaka wže wid dowszoho czasu u nas panuje, systemy połahajuczoji na protegowaniu odnoji narodnosty

i odnoji imenno klasy. Szczo toju narodnosteju ne jest ruska, szczo taja klasa ne znachodyt sia meży Rusynamy, o tim czejże ne potrebuju zhadowaty. Ałe ja i ne żadaju protekcyi dla Rusyniw, chotiaj po słusznosty opika dla toji storony, kotra jest słabsza, kotra otże bilsze pomoczy potrebuje, ne bułaby neoprawdana; ja wymahaju tilko riwnomirnoho traktowania oboch narodnostej i wsich klas. Tut protywno proteguje sia storonu sylnijszu protyw słabszoji, a z toho wychodyt dla słabszoji szkoda pid wzhladom nacyonalnym, politycznym, kulturnym i ekonomicznym.

W dokaz toho twerdżenia mihbym nawesty prykładiw duże a duże bohato, i temno bułoby wże w toj sały, zakymby ja ich wyczysływ. Ałe ja woźmu tilko dekotri, i to ne wyberajuczy szczo najjaskrawijszych, ino perszi lipszi spłetu w wiazanku kwitoczok, zroszenych neodnoju słezoju ruskoho i selskoho naroda.

Otże najpersze choczu szczo do naruszenia praw nacyonalnych Rusyniw dekotri fakty podaty.

Starosta dołyńskyj, pamiatnyj pan Ciszka (kotryj zdobuw sobi sławu taku w swojim powiti, szczo, koły pered kilkoma misiaciamy pryjszła wist o jeho spensyonowaniu, odno mistoczko chotiło z radosty iluminowaty) jak w poperednim czasi, tak i w mynuwszim roci z bezwzhladnosteju naruszaw nacionalni prawa Rusyniw. Nawedu łysz odno z ostatnych jeho dił. Wijta z Słobody Bolechiwskoji zasudyw na karu hroszewu za toje, szczo paszport na chudobu wystawyw w ruskim jazyci. A wżeż wystawłenie takych paszportiw nałeżyt do zwerchnosty hromadzkoj, a rozporiadżenie ministeryalne po wprowadżeniu jazyka polskoho w uriadach naszoho kraju zaznaczyło wyraźno, szczo hromadam łyszaje sia prawo ustanowlaty sobi swij jazyk urjadowyj. Tut otże naruszene zistało oczewydno autonomiczne prawo hromadzke. Ałe szczo bilsze. Drukowani formulari na tiji paszporty majut takoż i ruski napysy. Otże to, szczo i zakon dozwalaje i prawytelstwo ustanowlaje, p. starosta poważyw sia ne tylko zapereczyty ałe za toje i karaty. Mymochodom zhadaju o zwistnim postupowaniu toho samoho starosty protyw osobystosty znanoji w kraju i zajmajuczoji poważne stanowyszcze dekana, sowitnyka konsystorialnoho i posła do Rady derżawnoji, o. Ozarkiewycza. Taj posoł toj ne nałeżaw nawit do opozycyi w Radi derżawnij, i chyba tym odnym prowynyw sia, szczo jest Rusynom i ruskym świaszczennykom.

Może chto skaże, szczo take dijało sia tilko w tim odnim starostwi. Otże podibno postupały i inszi starosty, n. pr. starosta żydacziwskij, kotryj prykazuwaw wijtom, aby ne wystawłały ruskich paszportiw dla chudoby, a żandarmy tam konfiskowały ruski paszporty i teroryzuwały wijtiw.

Ne inaksze jak w urjadach diznawaw ruskij jazyk perepony w sudach. — Na prymir w sudi uhniwskim oden świaszczennyk chotiw podyktowaty do pretokołu kilka słiw ruskich. Na toje odnakoż zajawlaje p. adjunkt: Proszę pisać po polsku. Świaszczennyk każe: „Ta czajże w sudi znajut i ruskyj jazyk!“ Odnakoż adjunkt widpowidaje: I owszem, my jesteśmy wszechstronnie wykształceni, ale mamy takie rozporządzenie“. Ałeż protywno, rozporjadżenia ministeryjalni z 1860, 1861, 1869 roku wyraźno nakazujut sudam, aby protokoły z ruskymy storonamy perewodyły w jazyci ruskim.

Abo sej fakt z ostatnych czasiw. U Lwowi nespodiwano odnoho dnia poperedni skrynky pocztowi, na kotrych buły napysy w jazyci nimeckym, polskym i ruskym, zistały zastupłeni nowymy, na kotrych ruskoho napysu wże ne buło. Mynuwszoho roku ja zhaduwaw pry sijże sposibnosty w tij wys. pałati, szczo na nowim budynku poczt i telehrafiw u Lwowi umiszczeno ti ko polskyj i nimeckyj napys, mymo toho, szczo buły wże zachody i robyły sia pryhotowłenia, szczoby buw umiszczenyj i ruskyj napys; taj Rusyny mohły seho tym bilsze nadijatyś, szczo centralna dyrekcya zeliznyć derżawnych poumiszczała ruski napysy i na budynku i w wagonach, taj czerez to widaj ne uterpiły szkody ani kraj ani derżawa, ani polska abo jaka nebut insza narodnist. A tut jakby na perekir tomu, szczo my sia upomynały o napys ruskij na budynku, usuneno i dawni napysy ruski zo skrynok.

Panowe pryhadajete sobi, szczo pered kilkoma rokamy zajszow podibnyj fakt w Zahrebi, hde umiszczeno madjarski napysy na urjadowych budynkach, i pryhadajete sobi takoż, jaki

buły naślidky toho. Tam pryjszło tohdy do wełykych zabureń, mało szczo ne do rewolucyi. U nas tak złe sia ne stało, skińczyło sia na zamazaniu kilkoch skrynok..

Na politycznim poły najjaskrawijsze zamarkuwało sia mynuwszoho roku postupowanie prawytelstwa protyw Rusyniw pry wybori posła do Rady derżawnoji w okruzi Bereżany — Pidhajci — Rohatyn. Ja ne budu rozwodyty sia nad toju sprawoju dlatoho, szczo tam, wprawdi pomymo moho oporu, postawłeno moju kandydaturu, otże ne choczu, szczoby wyhladało, szczo howorju de domo mea. Tomu skażu łysze korotko, szczo podiji pry sim wybori widaj czy ne perejszły wsioho, szczo w tij Pałati rozkazuwano koły nebud' o wyborach w ruskij czasty Hałyczyny. Tilko tam buło aresztowań, tilko sudowych procesiw naślidkom toho wyboru, a jak wełyke buło rozjarenie sered narodu, o tim świdczyt chot'by to, szczo nawit' żinky i diwczata kinuły sia na tych, kotrych uważały za zdradnykiw interesiw naroda. — Druha sprawa siuda należacza takoż mene dotyczyt, jest' to sprawa postupowania prawytelstwennoho komisarja na mojim sprawozdaniu posolskim, kotre ja składaw pered mojimy wyborciamy w Kałuszy. I nad seju sprawoju ne budu sia rozwodyty raz tomu szczo ona mene dotyczyt, a potim, szczo wnesene zistało zażałenie, kotre jest' w toku instancyj a w razi potreby pijde aż do ostatnoji instancyi. Możu tilko zapewnyty, szczo ja iszow na zbory z twerdym namirom unykaty wsio, szczoby mohło daty powid do jakoho konfliktu z własteju, a toj namir utwerdyw sia szcze bilsze u mene, koły na zhromadżeniu wyborciw pobaczywjem zo storony prawytelstwa mołodeńkoho, poczatkujuczoho praktykanta. Szczo odizwały sia hołosy „sumno" pry hdekotrych czastiach mojeji promowy, szczo nastupyw pewnyj hamir, to prawda, ałe se piśla ustawy o zhromadżeniach zowsim ne nadawało jeszcze komisarowy prawytelstwennom prawa ani powodu do rozwiazania toho zhromadżenia — jak se win zarjadyw i do wzboronenia posłowy komunikowaty sia z swojimy wyborciamy.

I na poły kulturnoho rozwoju hdekotri prawytelstwenni własty i orhany ruskomu narodowy stawyły perepony. N. p. buwszyj starosta w Rohatyni p. Reichelt i seho roku, jak i poperedno widznaczaw sia osobływszoju neżyczływosteju suprotyw ruskych towarystw, osobływo czytałeń. Koły w seli Łuczyncach zawiazała sia czytalnia, p. starosta zakłykaw wijta do sebe, wypytuwaw jeho o osnowateliw czytalni, okazuwaw dla czytalni jawno neochotu i hrozyw, szczo bude posyłaty wid czasu do czasu żandarmiw do jeji nahladowania. Ja hadaju, szczo własty powynni tilko z radosteju wydity, koły narid dbaje o swoju proświtu; ony powynni zaochoczuwaty do proświty, do czytałeń, ta chyba szcże dawaty dobri rady ta perestorohy, szczoby ne perestupały w czim jakoho zakona.

Mymochodom skażu, szczo toj p. starosta takoż zistaw usunenyj z posady; ałe doki win szcze buw pry własty, Rusyny toho powitu ne mały supokoju, bo każdoho dnia mohły bojaty sia, czy ne zjide komisar starostwa z żandarmom na rewizyju do kotroho.

Odnakoż mih by chto skazaty: ałeż bo ti dwa uriadnyky, o kotrych buła mowa, ne fungujut wże; otże nema szczo i howoryty o nych. Jaby i ne howoryw, słybym znaw, szczo ony dlatoho i za toje perestały fungowaty, szczo postupowały protiwzakonno suprotyw Rusyniw. Odnakoż ja ne maju nijakych pidstaw do takoho prypuszczenia, i muszu radsze prypuskaty, szczo tut zachodyły inszi pryczyny. Ja dlatoho pozwolu sobi na odnu ricz zwernuty uwahu c. k. prawytelstwa. Je poodynoki urjadnyky z takymy dywnymy pohladamy, szczo wsiaki sekatury protyw Rusyniw, chot'by ony perestupały nawit' hranyci zakoniw, ne tilko ne stiahnut na nych kary abo nahany, ałe budut' nawet myło wydżeni wyższoju własteju i szczo taja bude za te na hdejaki inszi nekoncze zakonni postupky ich dywyty sia kriż palci. Dlatoho jaby radyw tak, jak zwistnyj francuskij autor pry bilszim jakim złoczyństwi „chercher la femme", pry wełykij jakij zawziatosty jakoho urjadnyka suprotiw Rusyniw, hladity czy pid tym ne kryje sia szczo inszoho.

Nakoneć podam paru faktiw o pereponach i trudnostiach stawłenych Rusynam na poły ekonomicznim. Hromadiane seła Hwozda w powiti nadwirniańskim chotiły założyty sobi pożyczkowe towarystwo pid nazwoju „Własna pomicz" i podały statut do Namistnictwa. Odnak Namistnyctwo zwernuło toj statut i ne pozwołyło założyty seho towarystwa, a motywuwało swoju widmowu tym, szczo statut takoho Towarystwa

powynen ułoży sia piśla ustawy z 9. ćwitnia 1873 o stowaryszeniach zaribkowych i hospodarczych, a sej statut buw ułożenyj na pidstawi ustawy z 15. listopada 1867. Odnakoż pered kilkoma rokamy, koły hospodari inszoji hromady, Wynnyczky, pid Żowkwoju, chotiły założyty takož towarystwo pożyczkowe „Własna pomicz" i ułożyły zowsim takijsam statut na osnowi ustawy o stowaryszeniach z r. 1867 a Namistnyctwo i Ministerstwo jeho widkynuły, trybunał administracyjnyj, do kotroho hromadiane rekurowały, riszyw, szczo taki towarystwa mohut buty zakładani piśla toji ustawy. Potim towarystwo „Proświta" nadrukowało formulari toho statuta, i na takych drukowanych formularach wysłały hromadiane Hwozda swoji statuty do Namistnyctwa. Wprawdi i teper mohut osnowateli udaty sia do dalszych instancyj, aż do Trybunału administracyjnoho; ałe czyż należyt takym ludiam, jak prosti selane, stawlaty taki neoprawdani perepony w takych sprawach, koły ony na ekonomicznym poły legalno choczut rozwywaty sia? Druhyj fakt szcze jaskrawszyj. Jak zwistno wid dowszoho czasu propaguje sia w naszym kraju w mnohych sełach mnohymy rewnymy świaszczennykamy i inszymy dobre myślaczymy lud'my twerezist. Zdawałoś by, szczo taka pochwalna tendencia powynna znajty jak najbilsze pidpertie i u prawytelstwennych włastej. Odnakowoż fakty dokazujut czoho inszoho. I tak w tarnopilskim powiti w seli Denysowi tamosznyj świaszczennyk, znanyj szyroko w kraju takož z zamyłowania i propagowania sered narodu nauky, muzyky i śpiwu oteć Witoszyńskyj distaw seho roku w maju wid starosty takie pyśmo, kotre w hołownych punktach pozwolu sobi widczytaty: „Do Wielebnego ks. Józefa Witoszyńskiego, gr. kat. parocha w Denysowie. Dzierżawca propinacyi w Denysowie wniósł tu skargę, że Naczelnik gminy wraz z ks. Józefem Witoszyńskim dopuszczają się nielegalnych czynności celem zmuszenia ludzi, by do karczmy zupełnie nie chodzili, przez co dochody i wartość propinacyi zupełnie obniżają. Zanim zarządzę zbadanie podanych faktów, wzywam Wielebnego ks. parocha, ażeby natychmiast sekatury tamtejszego szynkarza i czynności zdążających do podkopania praw propinacyi zaniechał, gdyż każde w tej mierze nielegalne postępowanie na koszt winnych ściśle dochodzić będę i że tychże do surowej odpowiedzialności pociągnę".

To jest dokument, kotryj sumne daje świdoctwo o tim, szczo sobi pozwalajut hdekotri uriadnyky na prowincyi. Szczo toj postupok ternopilskoho starostwa jest protywnyj intencyjam prawytelstwa o tim ne може buty najmenszyj sumniw. Taż sam J. E. p. prezydent ministriw gr. Taffe, w Radi derżawnoj seho roku korczmy i szynky nazwaw miściamy „de sia podaje otruja." Ałe pan minister swoje howoryt a p. starosta swoje robyt.

De jaki inszi fakty o protywzakonnim postupowaniu włastej podały my w dekotrych interpelacyach. W prawdi p. komisar prawytelstwennyj widpowiw na interpelacyi, szczo ony nemajut dostatocznoji osnowy, a J.E. p. Namistnyk zawizwaw nas, szczobyśmo interpelacyi naszi osnowuwały tilko na takych faktach, kotri w swojich suszczestwennych momentach sut prawdywi. Se żadanie samo soboju bułoby zowsim sprawedływe, tilkoż muszu zaznaczyty, szczo my takož prawdywist faktiw uważały za wsihdy za perszu wymohu interpelacyi. My starały sia po możnosty prowiryty kożdyj fakt, jakij nam doneseno, a w interpelaciach naszych podawałyśmo neraz ne tilko fakty ałe i dokazy faktiw, i kołyb nam dana buła możnist dokazuwaty prawdywist naszych twerdżeń w sposib analogicznyj z proceduroju sudowoju, my pidniałyb sia perewesty dokaz prawdy.

Tak otże predstawlaje sia polityka prawytelstwenna protyw Rusyniw w mynuwszym roci. A odnak hde jaki choť i ne duże zamitni pojawy za najnowijszoho czasu, hde jaki słowa skazani tut w sij Wys. Pałati, sam ton w promowach p. komisara prawytelstwennoho, dosyť widminnyj wid tonu p. komisara toricznoho, kilka słiw skazazych pry weryfikacyi wyboru tarnopilskoho, dekotri słowa p. wiceprezydenta Rady szkilnoji skazani w szkilnoj komisyi zdajut sia wskazowaty, szczo meży prawytelstwom a Rusynamy ne sut wże wsi mosty zirwani, szczo możływist lipszych widnosyn meży tymy oboma storonamy ne jest szcze zowsim wykluczena. Ja toho bażaju, i dla toho choczu zwernuty sia szcze dalsze do c. k. prawytelstwa.

Majże czwert stolitia dochodyt, jak nastupyła zmina w systemi prawytelstwennoj w naszim kraju. Prawytelstwo, kotre persze starało sia uderżuwaty bodaj do pewnoii miry riwnowahu meży oboma narodamy kraju, ne protegiju-

czy prytim zowsim Rusyniw, czoho dokazom chotby ta ordynacya wyborcza sojmowa, kotra zasudyła nas netylko na wicznu menszist w Sojmi, ałe ne daje nam możnosty wyboru tylko zastupnykiw, kilko ne to wże piśla czysła ludnosty ałe i piśla spłaczowanych podatkiw nam zależałoby, otże prawytelstwo, znachodiaczy sia tohdy w trudnim położeniu, starało sia wyszukaty jak najsylnijszu pidporu. A szczo w Polakach wydiło sylnijszyj element niż w Rusynach, a z druhoj storony Polaki po nedawno peredtym skińczenim powstaniu uznały za potribne i swoju polityku radykalno zminyty i szukały także jakojś opory, to meże oboma storonamy pryjszło do porozumlinia. Rezultatom seho buło to, szczo Rusyniw i ich interesy łyszeno zowsim na boci, a prawytelstwo stanuło tilko po odnij atoroni, po storoni Polakiw. Tak wede sia, jak kazawjem, wże błyśko czwert stolitia. Mnohi obstawyny w derżawi czerez toj czas znaczno zminyły sia, odnakowoż systema w naszim kraju stoit szcze ta sama. A koły Rusyny żałujut sia na swoje upoślidżenie, upomynajut sia o swoji prawa, koły preciń ani ich mynuwszist ani ich postupowanie ne daje powodu do toho, distajut wprawdi ne officialno ałe piw officialno widpowid taku: Rusyny sut elementom nepewnym i nebezpecznym; odni pryznajut sia do jednosty jazykowoji i nacyonalnoj z Rossyjanamy i tiahnut do Rossyi i prawosławia; druhi to lude bez jasnoji programy a z rewolucyjnymy i socyjalistycznymy tendencyjamy, na kotrych otże także ne można spustyty sia.

Ja choczu tu sprawu w sposib zowsiw objektywnyj pojasnyty.

W r. 1848 Rusyny wsi z wyjemkom może kilkoch ludej stojały na tim stanowysku, kotre zaznaczyły wyraźno zaraz w perszim swoim manifesti, hde każut: My hałycki Rusyny jeśmo czastkoju 15milionowoho ruskoho abo małoruskoho naroda, widrubnoho jak wid polskoho tak i wid rosyjskoho. Odnakowoż w jakijś czas potim hdekotri Rusyny, z pryczyny robłenych neraz zakijdiw, szczo jazyk ruskij jest bilsze ludowyj, newyrobłenyj, nesposibnyj do wyższoj literatury, do wyższych szkił, chotiły rozwij swoho jazyka mowby pryspiszyty, a szczo ne znały dobre swoho ludowoho jazyka i tych skarbiw, jaki w nim znachodiat sia, ani ne znały literatury, kotra tymczasom wyrobyła sia na Ukraini, to iszły do toho takoju dorohoju, szczo brały słowa i frazy hotowi z jazykiw najbłyższych, cerkownosławiańskoho i rosyjskoho, i dijstno doprowadyły do toho, szczo w jakijś czas można buło o wsich peredmetach w tim nowo wyrobłenim jazyci pysaty. Oczewydno jazyk toj musiw zbłyżyty sia do jazyka rosyjskoho, a chotiaj rosyjskym szcze ne buw, odnak i ruskym perestaw buty. Z toho musiło pryjty do uznania jednosty jazyka ruskoho z rosyjskym, a za pryznaniem jednosty jazykowoi musiło ślidowaty i pryznanie jednosty nacyonalnoji, i w 1866 roci, jak to pry riżnych słuczajach i tut w sij Wys. Pałati pidnoszeno, pojawyła sia w odnoj ruskoj gazeti politycznoj statia, szczo Rusyny a Rosyane to eden i toj sam narid.

Muszu odnakowoż zaznaczyty, szczo ti słowa tohdy u prawytelstwa zowsim ne zrobyły tak wełykoho efektu i szczo prawytestwo ne uważało ich zowsim za ricz tak czy nebezpecznu czy interesam derżawy abo prawytelstwa protywnu, jak robyt se teper. Protywno, ludej kotori do toji nacyonalnoji programy otwerto pryznawały sia w dekotrych czasach prawytelstwo nawet protegowało, budto z pryczyny ich zwiazej z dawnijszoju biurokrateju budto z pryczyny ich zwiazej z dawnijszoju biurokrateju budto z pryczyny, szczo ony pidnosyły prapor konserwatywnyj, kotryj w wyższych sferach zwyczajno buwaje najbilsze lubłenyj.

Szczo tak dijstno buło w dokaz seho skazu chotby to, szczo na prymir Naumowycz, buduczy posłom i to psłom prawytelstwennym, w radi derżawnij howoryw raz wyrazno o jednosty ruskoho i rosyjskoho jazyka a tym samom o jednosty ruskoho i rosyjskoho naroda, i ne najszow szczo do toho żadnoho zamitu. Zdaje sia meni, szczo to, szczo ja skazaw w tij sprawi, jest dostatoczne i szczo bilsze o nij ne potrebuju howoryty.

Druhi Rusyny odnak łyszyłyś na tim stanowyszczy, na kotrim wsi stojały w r. 1848 tj. stanowyszcze takim: My ani gente Rutheni natione Poloni, ani gente Rutheni natione Russi, ałe my jeśmo gente Rutheni i natione Rutheni. I szczoż z takoji nacyonalnoji programy wychodyt? Napered toje, szczo tiji Rusyny musiły sobi za hołowne zadanie postawyty obrazowanie swoho jazyka, jazyka narodnoho, swojeji literatury w ciły zabezpeczenia, skripłenia i rozwoju

swojeji narodnosty jako okremoji sered inszych narodiw słowiańskich. Szczo za tym dalsze śliduje? Tiji Rusyny uważajut, szczo ony powyni pryderżowaty sia hrecko-katołyckoji wiry i obriadu, dlatoho szczo taja wira i toj obriad z odnoji storony wiaże ich, z ich mynuwszosteju, z ich bratmy na Bukowyni w Ukraini, ze świtom wschidnym i zabezpeczaje ich wid wynarodowłenia w koryśt narodnosty polskoji, a z druhoji storony ta wira wiaże ich z świtom cywilizowanym zachoda i widtiahaje ich takoż pid wzhladom religijnym wid naroda Rosyjskoho.

Szczoż jeszcze śliduje? Śliduje to, szczo Rusyny imenno w Awstryi i pry Awstryi musiat szukaty ochorony swoho bytu, zabezpeczenia swojeji nacyonalnoi egzystencyi. Sły inszi narodnosty austryjski możut maty i majut neraz swij punkt tiażkosty za hranyceju — ne możete Panowe zapereczyty, szczo i dla Was w czasi kongresowoji Polsczi w Warszawi buw punkt opertia, — to u Rusyniw historya toho ne okazuje. Rusyny musiat stojaty pry Awstryi i dla mynuwszosty jeji, bo ona ich nacyonalni i religijni prawa bilsze jak wid 100 lit uznawała i konstytucyjnoho jeji ustroju i nakoneć dla toho, szczo sama racya egzystencja Awstryi spoczywaje w rozwoju i zadowołeniu wsich jeji narodnostej.

Rusyny bilsze jak kotryj inszyj narid najżywotnijszymy swoimy interesamy zwiazani sut z Awstryjeju. A szczo ony czujut i piznajut ważnist toji derżawy dla sebe, toho dawały dokazy czerez bilsze jak 100 lit.

Pered 22 (zdaje sia meni) rokamy, dały sia tut czuty słowa: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy.“ Rusyny ne potrebujut aż pry osobływoj nahodi wyhołoszuwaty uroczysto takych śliw, tiji słowa sut u nych zapysani w serciach i stwerdżeni diłamy.

Sły maju charakteryzowaty dalsze tych Rusyniw, to skażu szczo, szczo u nych pohlady w zahali liberalni, ałe liberalizm toj jest duże umirkowanyj, wże chot'by dlatoho, szczo po pry świtskij inteligencyi opyrajut sia wseż taky hołowno na duchowenstwi i selaństwi, a to preciń sut elementa zowsim konserwatywni. Nakoneć dodam to, szczo ony wże nawit w interesi zabezpeczenia i rozwoju swojeji narodnosty musiat najbilszu wahu kłasty na rozwij ekonomicznyj selaństwa i miszczaństwa; odnakże toho rozwoju hladiat ne dorohojn radykalnoju, ałe dorohoju postepennoho rozwoju odwiczajuczoju charakterowy naroda, jeho zamyłowaniu w indywidualizmi, dorohoju, jaku historya jeho jemu wytyczyła. Otże rekapitulujuczy to wsio każu: Programoju tych Rusyniw jest: pryznawanie samostijnosty swojeji narodnosty i swoho jazyka i osobływsza dbałist' o swij jazyk i swoju narodnist, wirnist dla awstryjskoji derżawy i panujuczoji dynastyi, wirnist dla hr. kat. cerkwy, umirkowanyj liberalizm, a win nechaj ne razyt i najzawziatijszych konserwatystiw, bo własne liberalizm wiaże ich sze bilsze z derżawoju awstryjskoju, w kotrij żeż jest konstytucya i na kinec staranie o rozwij selaństwa i miszczaństwa.

Z seho odże wydko, szczo Rusyny zowsim ne sut nebezpecznymy elementamy a protywno kożde prawytelstwo awstryjskie, kotre ne jest prawytelstwom jakychś specyalnych interesiw, ałe prawytelstwom interesiw zahalnych, powynno narid takyj jak najbilsze poperaty: a sły może Rusyny w Awstryi sut narodom słabszym jak hde kotri inszi, to wże ich geograficzne położenie i etnograficzni widnoszenia nadajut im takoji waby, jakoj ne maje i ne oden inszij narid, kotryj bilsze podatkiw płatyt i bilsze posłiw wysełaje do Rady derżawnoj.

Ja maju jeszcze tilko dowirja do Wysokoho Prawytelstwa, szczo widkłykuju sia do neho, nechaj ono whlane hłubsze w rusku sprawu, a jak se zrobyt, to pryjde pewne do toho, szczo ono ne bude tak jak teper w naszim kraju operaty sia tilko na odnij podstawi, ałe na dwoch. Bo teper ono stoit tak, jak kołyb czołowik, majuczij dwi nohy i dwi sylni pidstawy dla nych stojaw tilko na odnij nozi i operawsia tilko na odnij pidstawi. Ja nechoczu odnak tratyty nadiji, szczo tiji obstawyny zminiat sia, szczo prawytelstwo takoj pryjde do pereświdczenia o lojalnosty Rusyniw, o ich znaczíniu dla kraju i derżawy i szczo swoje postupowanie pryłożyt do toho, a tohdy może buty pewnym, szczo my zabudemo na tyi prykrosty i krywdy, jakych my w ostatnych czasach diznawały, a zabudemo ich w interesi zahalnym kraju i derżawy. A toja zmina w systemi prawytelstwennoj ne powynna załeżaty wid toho, jake jest toje prawytelstwo, czy konserwatywne czy liberalne, czy centralistyczne czy autonomiczne:

Kożde austryjskie prawytelstwo powynno suprotyw tak na skriś lojalnoho i swoimy najżyznennijszymy interesamy z austryjskoju derżawoju zwiazanoho narodu okazuwaty pownu życzływist.

Teper szcze kilka słiw do was Panowe, Reprezentanty polskoj narodnosty. Seho roku, koły zaczynała sia nowa sesya sojmowa, ja z moimy towaryszamy w klubi ruskim postanowyłyśmo i uchwałyły wyrazno, szczoby stajuczy chotby i jak kripko i energiczno w oboroni naszych praw, unykaty prytim pylno wsioho, szczo mohłoby wydawaty sia jakojuś prowokacyjeju suprotyw was, i toji uchwały my derżały siy pylno. Koły nam chodyło o to, szczoby referent Rusyn mih promawlaty po rusky, ja toje lojalno napered zapowiw, i piśla toho my toju sprawu pry perszoj sposibnosty pidnesły. Odnak jakijże widhomon znajszło nasze postupowanie? Koły ruskij referent zaczaw po rusky promawlaty, daw sia czuty hołos: „to demonstracya". To fakt oden.

Druhyj fakt. Koły pryjszło do weryfikacyi wyboriw i zabraw hołos oden człen ruskoho kluba, to nawit druha storona ne mohła ne pryznaty, szczo własne toj sam człen, kotryj tamtoho roku piśla jeji twerdżenia promawlaw w najostrijszyj sposib, teper tak samo do tonu jak i szczo do zmistu swojej besidy howoryw ciłkom inaksze. Odnakoż szczoż na toje druha storona? Oto oden z posłiw polskych zakynuw Rusynam, szczo „przy każdej sposobności podnoszą nieuzasadnione borby przy weryfikacyach wyborów". Neuzasadneni borby! Na 47 mandatiw, kotri piśla ordynacyi wyborczoj należałyby Rusynam, a na 64, kotri by nam należały słyby buło zahalne prawo hołosowania, my majemo tilko 16, t. j. tretiu czast toho, szczo nam nekorystna ordynacya wyborcze pryznaje.

Widaj to jeszcze wam za bohato! I koły my ne pry wsich, ne pry bilszij czasti, ne pry połowyni, tilko pry kilkoch wyborach pidnesły hołosy z zażaleniamy na krywdy preciż tak oczewydni, to z nas robyt' sia za te borbifaksiw? To my ne w prawi nawit zhadaty o tim, szczo nas bołyt? Riwnoczasno z sehoricznymy wyboramy do rady derżawnoj w Bereżanach, Pidhajciach, Rohatyni widbuwały sia wybory do nimeckoho Sojmu derżawnoho w Poznańszczyni. Ne ohirczajte sia Panowe, szczo ja zhadaw o Poznańszczyni, ałe ja stawlu poriwnanie tilko pid politycznym wzhladom, a ne pid nacyonalnym.

Otże tam wyjszły wsiuda polski posły, hde tilko mohły wyjty, bo ne buło tam takych nadużyt', jaki u nas dijały sia i dijut sia. Ja czytaw dosyt' polskych gazet ałe o nadużytiach takych ja ne czytaw. Prawda odnakoż, szczo tam je zahalne hołosowanie bez kuryj, a u nas sut wybory poseredni.

Szcze tretyj słuczaj. Koły oden z ruskych posłiw pry dyskusyi nad szkołoju rilnyczoju w Horodenci żałowaw sia, szczo tam za mało uczat ruskoho jazyka, bo na polskij jazyk pryznaczeno 8 hodyn a na ruskyj łysze 4 i to tilko w perszoj klasi, widpowiw poseł polskij i człen wydiłu krajewoho, szczo preciż egzamin pokazaw, szczo uczenyky wyrażajut sia dobre po rusky. No Panowe, słybyśmo my suprotyw was użyły podibnoho arhumentu i skazały czy to o Poznańszczyni, czy o toj czasty Polszczy, kotra je pid Rosyjeju, szczo chotia tam w szkołach ne uczapo polsky, ałe tam dity znajut polskij jazyk, (oczewydno szczo znajut, bo z domu jeho znajut) czyż by wam Panowe se ne buło prykro?

Sim lit tomu ja w odnoj z perszych moich promow widozwaw sia do was Panowe, apelujuczy do waszoho poczutia sprawedływosty i prosyw, szczobyśte zminyły wasze postupowanie suprotyw Rusyniw i zapewnyw was, szczo łuczsze nastupyt widnoszenie meży oboma narodamy, wy pryniały ti sołowa, prawda, prychylno, ałe darujte za sej wyraz, postupowały suprotyw nas ne szczyro.

Mnoho słiw sołodkych czułyśmo wid was, ałe koły prychodyło do jakoho diła, to hodi buło szczo pobaczyty. Dlatoho wzmahałoś i rosło ohirczenie, i ohirczenie ide wse dalsze, a ono ne wychodyt na koryst ani naszu, ani waszu, ani kraju, ani derżawy. A preciż widnoszenia meże namy ne powynny buty toho roda, szczoby ne mohła nastupyty jakaś zmina na łuczsze. Czy my może dijstno żadajemo wid was, jak to wy nam czasom zakydajete, szczobyśte iszły za San abo za Wisłoku? Koły wże tu jeste, to ostawajte zdorowi!

Czy my może żadajemo wid was, szczobyśte sia zrikły praw swoich w naszu koryst', szczoby waszi szkoły zistały znyszczeni, szczoby w uriadach na misce polskoho jazyka buw zaprowadżenyj jazyk ruskij? My toho ne żadajemo! My każemo: Używajte sobi swoho polskoho jazyka w szkołach, uriadach i sudach, używajte swoich praw a nawet i prywylegij (o skilko sesi dla nas ne sut priamo szkodływi), ałe dopustit, szczoby i my takych że praw używały. Majete wy polski szkoły, dozwolte szczoby i my mały swoi ruski szkoły; majete swoji polski gimna-

zyi, nechaj budut i ruski; jest polski jazyk w uriadach i sudach, nechaj bude po prynim takož i ruskij jazyk. Sut polski napysy na uriadach, naj budut takož i ruski napysy, pid orłom awstryjskym powynny pomistyty sia odni i druhi w zhodi.

Tak samo wid prawytelstwa ne žadajemo, aby ono dla naszoji pryjazny zrikało sia pryjazny dla polakiw. Ja ne skažu: Wysokie Prawytelstwo majesz do wyboru ity z odnymy abo z druhymy. Koły nastupyła zmina w polityci Polakiw, Polaky perechyłyły sia do Awstryi, my zadowołeni buły z toho, szczo Awstria pozyskała sobi nowu pidporu. Ałe ja žadaju, szczoby deržawa dla pryjatela nowoho ne pokydała staroho, szczoby prawytelstwo ani Polakiw ani Rusyniw ne widkydało, tylko by widnosyło sia z riwnoju prychylnosteju do odnoho i druhoho naroda.

Jak moi słowa budut pryniati prawytelstwom i Wysokoju Pałateju, toho ne znaju. Suprotiw was, Panowe, skažu tilko: choczete zhody, to my do zhody wse hotowi, a jesłyž choczete koncze borby, my pidij memo borbu. O łasku prosyty ne budemo, borby ne strachajemo sia, zhodu pryjmemo rado. Ja skinczyw.

Książę Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Chrzanowski. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Większa część zarzutów czynionych wnioskom komisyi budżetowej skupiała się w zarzucie przeciw temu, iż komisya odrzuca konwersyę długów indemnizacyjnych przez spłacenie tych długów zaciągnieniem pożyczki krajowej. Zarzucali także posłowie Szczepanowski i Rutowski błędy w rachunkach przedłożonych przez komisyę budżetową a wykazujących liczebnie w ostatecznym rezultacie szkodę pod względem finansowym dla kraju z konwersyi przez spłacenie długów indemnizacyjnych pieniądzmi z pożyczki krajowej 35 milionów zł., którą stronnicy konwersyi zaciągnąć w tym celu doradzają. Zaś poseł Rutowski wystąpił przeciw jakoby wnioskowi komisyi pokrywania niedoborów rocznych corocznemi pożyczkami, a takiego wniosku, takiego projektu komisya budżetowa bynajmniej nie przedkładała Sejmowi do uchwały.

Co do słusznie wypowiedzianej przemowy posła Romańczuka, nie tyczy się przemowa wcale budżetu; to też w mojej terazniejszej przemowie ograniczając się ściśle do spraw budżetowych, nie będę miał przyjemności odpowiadania na słowa p. Romańczuka.

Główny zarzut przeciw wnioskom komisyi budżetowej zwrócono przeciw temu, że komisya odrzuca projekt konwersyi długów indemnizacyjnych prez zaciągnięcie pożyczki krajowej. Aby obalić ten zarzut wykażę, że konwersya czyli spłata długów indemnizacyjnych przez zaciągnięcie pożyczki krajowej byłaby niezgodną z zasadami sprawiedliwości i słuszności, nieodpowiednią z powodów prawno-politycznych, zaś w terazniejszem położeniu sprawy indemnizacyjnej byłaby szkodliwą krajowi pod względem finansowym.

Powiedziałem, że konwersya długów indemnizacyjnych przez zaciągnięcie oddzielnej pożyczki krajowej naruszałaby zasady sprawiedliwości i słuszności. I tak jest rzeczywiście, jak to Wysoka Izba się przekona. Dług indemnizacyjny nie jest jeden, ale są trzy oddzielne długi indemnizacyjne, z których każdy cięży na innej części naszego kraju, a ciąży nie w jednakowej mierze, a każda z tych części kraju spłaca swój dług indemnizacyjny z oddzielnego funduszu, który ciągle jeszcze zbiera. Każdy z tych funduszów ma swój stan bierny, stan czynny, swój majątek. Powiedziałem, że każdy z tych trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych obciąża inną część kraju. I tak dług indemnizacyjny „wschodnio-galicyjski“ cięży wyłącznie na wschodniej części kraju, od granicy południowo-wschodniej aż do Sanu. Jest drugi dług indemnizacyjny „zachodnio-galicyjski“, który obciąża część kraju od Sanu do Wisły; a trzeci dług indemnizacyjny krakowski obciąża te powiaty, które stanowiły dawniej rzeczpospolitą krakowską. Te długi indemnizacyjne obciążają w różnej mierze te oddzielne części kraju. Największa różnica pod względem miary obciążenia długiem indemnizacyjnym jest między Krakowskiem a obu częściami Galicyi. Ponieważ stosunki włościańskie były odmienne w dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej, a w Galicyi, przeto indemnizacya to jest wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę, było w Krakowskiem znacznie mniejsze niż w obu częściach Galicyi. Wskutek tego, dług indemnizacyjny krakowski był i jest stosunkowo nawet do małej rozległości Krakowskiego znacznie mniejszy niż długi indemnizacyjne galicyj-

skie. Z tego powodu skarb państwa nie dawał i nie daje ani zasiłków bezzwrotnych, ani pożyczek bezprocentowych funduszowi krakowskiemu.

Zasiłki i pożyczki corocznie w kwocie 2,625.000 zł. w. a. wypłacane ze skarbu państwa od 1858 roku, dawane były wyłącznie funduszom indemnizacyjnem wschodniej i zachodniej części Galicyi. Teraz także tylko tym dwom funduszom galicyjskim wypłaca skarb państwa na mocy ugody corocznie po 2,100.000 zł. jako bezzwrotny zasiłek a 325.000 zł. w. a. jako pożyczkę bezprocentową. A chociaż Krakowskie samo bez pomocy skarbu państwa spłacało i spłaca swój dług indemnizaayjny a dla spłacania tego długu rozpisywano i rozpisują w Krakowskiem corocznie dodatek indemnizacyjny znacznie mniejszy niż w obu częściach Galicyi, — pomimo tego Krakowskie potrafiło dług swój indemnizacyjny umorzyć do tego stopnia, spłacając często większą ilość obligacyj swoich niż przepisywał plan losowania i umorzenia obligacyj, że jeżeli w Krakowskiem pobierany będzie dodatek indemnizacyjny po 17 centów do każdego złotego podatku, tylko jeszcze przez lat cztery a w ostatnim roku 1895 po 5 centów, to już z początkiem roku 1895 spłaci Krakowskie cały swój dług indemnizacyjny.

Czyż byłoby sprawiedliwem, ażeby w obec takiego stanu rzeczy — przez konwersyę, to jest przez spłacenie teraz wszystkich trzech długów indemnizacyjnych wielką pożyczką krajową, nakładać na Krakowskie zamiast jego długu indemnizacyjnego, który spłaci w cztery i pół lat do 1895 r., płacąc przez te cztery lata dodatek indemnizacyjny po 17 centów do każdego złotego podatków, tak wielki dług nowy, na którego oprocentowanie i spłacenie musiałoby płacić przez lat czterdzieści dodatek w wysokości 17 a nawet 18 centów do każdego złotego podatków!

Czyż byłoby sprawiedliwem, aby Krakowskie było obowiązane spłacać 6,278.000 powstałych z pożyczek dawanych z skarbu państwa od 1882 roku wyłącznie funduszom indemnizacyjnym wschodniej i zachodniej części Galicyi, to jest spłacać pożyczki, z których ani grosza nie dostało!? Sądzę, iż wszyscy przyznają, że to byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe. Tę niesprawiedliwość wielką popełnionoby przez konwersyę długów indemnizacyjnych, której bronią posłowie Szczepanowski, Rutowski i Romanowicz.

Ale jest jeszcze inny szkopuł prawny. Ugoda zawarta między krajem a państwem w sprawie indemnizacyjnej, zatwierdzona przez parlament, orzeka wyraźnie w nadpisie swoim oraz w §§. 1 i 2, że skarb państwa obowiązany jest dawać zasiłek bezzwrotny roczny 2,100 000 zł. w. a. i pożyczkę roczną 325.000 zł. w. a. funduszowi indemnizacyjnemu wschodnio-galicyjskiemu i zachodnio-galicyjskiemu" a nie krajowi. Gdyby nastąpiła konwersya i kraj przyjął na siebie wyłącznie spłacenie reszty długów indemnizacyjnych, byłaby pewna trudność prawna co do wykonania tego obowiązku skarbu państwa, z której to trudności korzystać starałyby się stronnictwa nam nieprzyjazne w Radzie państwa. Przekonany jestem, że Koło polskie, to jest reprezentacya kraju w Radzie państwa, przełamałaby tę trudność prawną, ale opłaciłoby się to w razie, gdyby konwersya długów indemnizacyjnych przyniosła krajowi znaczne korzyści finansowe.

Jestem nawet przekonany, że jeżeliby z konwersyi długów indemnizacyjnych miały wyniknąć wielkie korzyści dla kraju całego, znana z patryotyzmu ludność krakowska nie wzdragałaby się płacić przez dłuższy szereg lat wyższych dodatków krajowych, przy zatrzeżeniu przynajmniej pewnych ulg dla Krakowskiego, aby te wielkie korzyści dla całego kraju spowodować. Ale tylko w razie, jak powiedziałem, jeżeli ta konwersya przyniosłaby wielkie korzyści dla kraju.

Otóż tak nie jest. Długi indemnizacyjne ciężą do dziś dnia głównie na kredycie państwa.

Konwersya t. j. spłacenie tych długów indemnizacyjnych przez pożyczkę krajową przerzuci cały dług 35,000 000 zł. w. a. na kredyt kraju, obciąży tym wielkim długiem wyłącznie kredyt kraju. Wprawdzie kraj płaci $^3/_5$ części, skarb państwa $^2/_5$ części na umorzenie obligacyj indemnizacyjnych i na procent od nich, ale spłacanie tych obligacyj indemnizacyjnych i opłacanie procentów poręczyło państwo. Jest to wypisane na każdej obligacyi indemnizacyjnej. Więc państwo wszystkie następstwa tej porękі ma dotychczas ponosić. Gdyby więc Galicya w skutek jakichś klęsk wojennych stanęła w tem położeniu, iżby w jednym z lat przyszłych do 1899

r. nie mogła płacić swojej części na spłatę obligacyj indemnizacyjnych i opłatę od nich procentu, musiałoby państwo przyjść w pomoc Galicyi, bo w razie niezapłacenia, nie tylko kraj ale państwo popadłoby w bankructwo. Wprawdzie zawsze w razie klęsk, któreby dotknęły Galicyę, państwo obowiązanemby było przyjść w pomoc krajowi naszemu; ale do obowiązku tego nie byłoby tak silnie naciśnione wówczas, gdyby kraj nasz wyłącznie był odowiązany do spłacenia reszty długów indemnizacyjnych, nie na kredycie państwowym, ale wyłącznie na kredycie kraju. Lecz jest jeszcze inna pod tym względem niekorzyść konwersyi. Jeżeli długiem indemnizacyjnym przez jego konwersyę na dług krajowy obciążymy wyłącznie kredyt krajowy, wówczas wszyscy my posłowie po obu stronach tej Izby, którzy pragniemy przez wydatki produkcyjne, przez wydatki na dobrze obmyślane i rozumne inwestycye, energiczniej niż dotychczas podnosić produkcyę krajową i dobrobyt kraju, znajdziemy się w daleko gorszem niż dzisiaj położeniu. Bo gdy ujrzymy się w potrzebie zaciągnięcia pożyczki krajowej na cele produkcyjne, na dobrze obmyślane inwestycye, będzie wówczas krajowi trudniej zaciągnąć tę pożyczkę, gdyż już pożyczką 35 milionów zł. będzie przez 40 lat obciążony kredyt krajowy, pożyczką zaciągniętą na spłatę długów indemnizacyjnych.

Z tego powodu wszyscy posłowie, którzy pragniemy energiczniejszego działania w celu podnoszenia produkcyi i dobrobytu kraju wydatkami na cele produkcyjne, musimy być przeciw konwersyi teraz długów indemnizacyjnych, to jest przeciw zaciągnięciu teraz na ich spłatę pożyczki krajowej 35 milionów zł.

Oświadczacie posłowie popierający konwersyę długów indemnizacyjnych, że nie była i nie jest ona dla was celem, ale sądziliście w niej znaleść środek, sposób do osięgnienia milionów złotych na cele produkcyjne. A tę waszą złudną nadzieję, to wasze mylne obrachowanie przedstawiliście całemu krajowi jako pewnik niezawodny. Tymczasem w rzeczywistości konwersya reszty długów indemnizacyjnych, spłacenie dzisiaj tej reszty długów indemnizacyjnych przez zaciągnięcie wielkiej pożyczki krajowej, naruszając po pierwsze zasady słuszności i sprawiedliwości jak to wykazałem, po drugie wywołując wskazaną także trudność prawno-polityczną, po trzecie przerzucając cały ciężar reszty długów indemnizacyjnych, wynoszący jeszcze dzisiaj 35 milionów zł. w. a., a ciężący po części na kredycie państwa, wyłącznie na kredyt kraju i powodując wszystkie ztąd płynące a szkodliwe dla kraju, następstwa które także wymieniłem, — nie przyniesie wcale spodziewanych milionów na cele produkcyjne, jeśli obrachunkiem ścisłym obejmiemy dłuższy szereg dat.

Komisya budżetowa w obrachunkach przedłożonych Wysokiemu Sejmowi, wykazała, że przypuszczając tak w razie konwersyi jak bez konwersyi długów indemnizacyjnych, jednakowe roszne dochody krajowe w okresie od 1891 do 1905 roku a podnosząc w całym tym okresie wydatki krajowe corocznie wyżej o 150.000 zł. okazuje się w ostatnim rezultacie, że w razie konwersyi długów indemnizacyjnych, cały dług krajowy w 1905 byłby większy przeszło o 7 milionów zł. a niedobór roczny w 1905 roku byłby większy o kilkaset tysięcy, niż w razie jeżeliby nie przedsiębrano konwersyi. Słowem obrachowania przedłożone Sejmowi w sprawozdaniu komisyi budżetowej wykazały, że konwersya długów indemnizacyjnych przedsięwzięta teraz, spowodowałaby nie korzyści ale stratę pod względem finansowym 7 milionów zł., bo długi krajowe wynosiłyby w 1905 roku w razie przedsiębrania konwersyi 29 milionów zł. w. a. w razie nieprzedsiębrania konwersyi 22 miliony zł., a nadto w pierwszym razie wzrastałby od 1902 roku coraz więcej niedobór w corocznym budżecie.

Posłowie Szczepanowski i Rutowski zarzucali, że w przedłożonych obrachowaniach są pomyłki. Pomyłki te starali się wykazać, ale ich nie wykazali. Zarzucali także, że podstawy przyjęte przez komisyę do obrachunku konwersyjnego, są niekorzystne dla konwersyi. Zarzut nieuzasadniony, bo do obrachunku kowersyjnego przyjęto podstawy najkorzystniejsze dla konwersyi według wskazówek i zdań stronników konwersyi. Przypuściwszy nawet, że w obrachowaniach Sejmowi przedłożonych są pomyłki, po których poprawieniu okazałoby się, że kraj w razie konwersyi poniósłby stratę mniejszą o kilka milionów zł, to jeszcze jest daleko do wykazania korzyści z konwersyi.

Poseł Szczepanowski w obrachowaniu, którego nie przedłożył na piśmie, ale tylko w mo-

wie swej omawiał, starał się wykazać, że konwersya przyniosłaby kilka milionów zł. jako korzyść finansową. Lecz zaraz w podstawie jego rachunku spostrzegłem dwa błędy, o ile rachunek jego pochwycić było można z pobieżnego opowiadania.

Pierwszym błędem w podstawie jego obrachowania jest to, że obliczenie pozostałej dzisiaj reszty długów indemnizacyjnych, którą to resztą długu, w razie konwersyi, spłacić należy pożyczką krajową, to jest obliczenie ilości obligacyj indemnizacyjnych pozostałych jeszcze dzisiaj do losowania i umorzenia, oparł poseł Szczepanowski na planie losowania tychże obligacyj. Mówił on: według planu losowania, pozostała jeszcze taka a taka ilość obligacyj do losowania. Jest to mylna podstawa obrachunku. Gdy układano plan losowania obligacyj indemnizacyjnych, obliczono przybliżenie, że wydaną będzie taka liczba obligacyj. Lecz wydano rzeczywiście tyle obligacyj, ile potrzeba było istotnie dla pokrycia wynagrodzenia za pańszczyznę. Losowanie obligacyj odbywa się corocznie dwa razy ściśle według planu losowania; ale oprócz tego fundusze indemnizacyjne jak np. krakowski, wykupiły i zniszczyły swoje obligacye więcej niż plan przepisywał. Z tych dwóch powodów pozostało dzisiaj rzeczywiście obligacyj indemnizacyjnych mniej za półtora miliona zł. niż wykazuje plan losowania. Poseł Szczepanowski opierając swoje obrachowanie na planie losowania, twierdził np., że fundusz indemnizacyjny krakowski będzie jeszcze w 1898 roku mieć do losowania pewną sumę obligacyj. Tak wykazywał plan losowania; ale w rzeczywistości pozostała już teraz tak mała ilość obligacyj krakowskich niewylosowanych, że losując je według planu w 1891 do 1894 roku wylosuje się resztę obligacyj w 1895.

Mianowicie: Według planu losowania powinno było pozostać jeszcze obligacyj indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskich za 21,032.000 złotych m. k., to jest dług indemnizacyjny wschodnio-galicyjski wynosić według planu losowania powinien teraz w listopadzie 1890 roku 21,032.000 zł. m. k., zaś rzeczywiście wynosi 20.434,590 zł. m. k., więc mniej o 597.000 zł. niż plan losowania wykazuje. Dług indemnizacyjny zachodnio-galicyjski według losowania wynosi 12.759.000 zł. m. k., zaś w istocie wynosi 12,272 000 zł. m. k. więc o 486.770 zł. mniej niż wynosić miał według planu.

Dług indemnizacyjny krakowski, według planu losowania wynosić powinien 1,288.000 zł. m. k. a rzeczywiście wynosi 783.620 zł. m k. więc mniej o 504.380 zł. m. k., a to z tych powodów, które już przytoczyłem. Wprawdzie poseł Szczepanowski wspomniał później, że rzeczywista liczba obligacyj indemnizacyjnych pozostających dziś do losowania, jest inna od tej, którą wykazuje plan losowania. Pomimo tego nie poprawił ważnego błędu w podstawie swego obrachowania.

Ale jest jeszcze drugi ważny błąd w podstawie obrachowania posła Szczepanowskiego. Od mylnie obliczonej przez niego pozostałej reszty długów indemnizacyjnych odejmuje on majątek wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych wynoszący teraz 888.000 zł. w. a. i o tę kwotę zmniejsza dług indemnizacyjny, który chce spłacić teraz pożyczką krajową. W istocie majątek funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego wynosi obecnie 301.666 zł. w. a.; majątek funduszu zachodnio-galicyjskiego 486.150 zł., majątek funduszu krakowskiego 100.989 zł. Przeto razem majątek wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych wynosi 888.804 zł. w. a. Lecz tego majątku nie można używać na pomniejszenie długu indemnizacyjnego obliczonego według ilości obligacyj pozostałych jeszcze do losowania, gdyż te majątki i inne aktywa funduszów indemnizacyjnych służyć mają na zaspokojenie innych długów indemnizacyjnych, długów, że tak powiem, chwilowych, to jest do zapłacenia za obligacye już wylosowane a nieprzedłożone jeszcze do wypłaty oraz za kupony zapadłe nieprzedawnione a także nie przedłożone jeszcze do wypłaty.

Te długi chwilowe funduszów indemnizacyjnych ciążące na ich majątkach, wynoszą 1.624,058 zł. w. a. Mianowicie obligacyj indemnizacyjnych wylosowanych, a nie przedłożonych do wypłaty jest obecnie: wschodnio-galicyjskich za sumę 336.000 zł.; zachodnio-galicyjskich za sumę 246.046 zł. a zaś krakowskich za 36.907 zł. w. a. Oprócz tego kuponów zapadłych, nieprzedawnionych a nie przedłożonych do wypłaty jest za 591.869 zł. od obligacyj wschodnio-galicyjskich; za 287.900 zł. od obligacyj zachodnio-galicyjskich; zaś za 125.336 zł. od obligacyj

krakowskich. Razem za 1,005,105 zł. w. a. Na pokrycie tych długów muszą służyć majątki funduszów indemnizacyjnych i inne ich aktywa, w których główną pozycyę stanowi zaległość znaczna dodatku indemnizacyjnego u podatkujących. Nie można zatem majątków funduszowych odtrącać od głównego długu indemnizacyjnego, który to dług stanowią obligacye indemnizacyjne niewylosowane. A właśnie p. Szczepanowski w swojem obrachowaniu zmniejsza dług indemnizacyjny strącając z niego sumę równą majątkom funduszów indemnizacyjnych.

Te błędy w podstawie obrachowania posła Szczepanowskiego, które spostrzegłem przy pobieżnem opowiadaniu przez niego swego rachunku, bo go nie przedłożył, rosną w rozwoju tego rachunku w coraz większą pomyłkę. Przedsięwzięcie konwersyi długów indemnizacyjnych w terazniejszem położeniu spłacania tych długów, gdy w tej spłacie dawno już minęło przesilenie, że tak powiem, i z rat rocznych wyznaczanych na oprocentowanie i umorzenie reszty tych długów, daleko większa i coraz większa corocznie część idzie na umorzenie obligacyj indemnizacyjnych t. j. na spłatę kapitału, a coraz mniejsza corocznie część na procent od pozostałych obligacyj, musi konwersya tej reszty długów dać rezultat niekorzystny pod względem finansowym. Konwersya długów indemnizacyjnych przedsięwzięta przed kilkunastu laty mogła dać inny korzystniejszy rezultat. Dlatego to wówczas, gdy spłata długów indemnizacyjnych była w innem położeniu, mianowicie gdyśmy więcej na procent płacili aniżeli na kapitał, wielu posłów znakomitych było za konwersyą długów indemnizacyjnych, jak to wspomniał p. Rutowski.

Że konwersya długów indemnizacyjnych teraz przeprowadzona, chociażby pod warunkami najkorzystniejszymi dla tej operacyi, (które to warunki przyjęto w obrachunkach przedłożonych przez komisyę budżetową) musiała dać ujemny dla konwersyi rezultat, łatwo pojmie każdy, kto rzuci okiem na rachunek bardzo prosty, który tu przytoczę.

Jeżeli wszystkie trzy części kraju naszego będą spłacały pozostającą resztę długów indemnizacyjnych w sposób jak dotychczas, t. j. dochodami swoich funduszów indemnizacyjnych, zasiłkiem bezzwrotnym ze skarbu państwa i dochodem z dodatku indemnizacyjnego, (który to dodatek, jak to przyznał poseł Szczepanowski, przynosi większy znacznie dochód niż dodatek krajowy a przynosi większy dochód głównie z powodu, że skarb państwa, na którego kredycie ciąży dług indemnizacyjny, starać się musi aby dodatek indemnizacyjny przyniósł to, co przynieść powinien, i np. w budżecie funduszów indemnizacyjnych na rok 1891, dochód 1 centa dodatku indemnizacyjnego obrachował c. k. rząd na 115 tysięcy, zaś komisya budżetowa na 116 tysięcy) — w takim razie obrachowanie co do spłacenia reszty długów indemnizacyjnych będzie następujące. Lesz zanim do przedstawienia tego obrachowania przystąpię, muszę zaznaczyć, że do porównawczego obrachowania należy przyjąć koniec roku 1891, albowiem konwersya długów indemnizacyjnych mogłaby być wykonaną dopiero z początkiem 1892 roku.

Spłacając resztę długów indemnizacyjnych w sposób dotychczasowy, spłaciłyby wszystkie trzy części kraju całą resztę kapitałów dłużnych wynoszącą 1. stycznia 1892 roku 31,153.962 zł., w ciągu lat siedmiu przez Galicyę, a w ciągu lat 4 przez Krakowskie, zapłaciwszy przytem na procenta od tych długów aż do ich zupełnej spłaty, tylko 4.883,680 zł. w. a.

(P. Szczepanowski. Monetą konwencyjną).

Nie 4,883.680 zł. walutą austryacką. Mianowicie w procentach zapłaciłaby, aż do chwili zupełnej spłaty swego długu, wschodnia część Galicyi 2,915·038 zł. w. a.; zachodnia część Galicyi 1,902.205 zł. w. a., zaś Krakowskie 66.437 zł. w. a. — przeto razem w procentach zapłacono by tylko 4,883.680 zł. w. a. Następnie obie części Galicyi zapłaciłyby skarbowi państwa dochodem z dodatku indemnizacyjnego w latach 1899 — 1904 dług bezprocentowy 6,275 000 zł. w. a. powstały z danych tym częściom kraju pożyczek przez skarb państwa od 1882 roku. Przeto nie przedsiębiorąc konwersyi, spłaciłyby wszystkie części kraju wszystkie swoje długi indemnizacyjne wraz z procentami, wynoszące ogólną sumę:

31,153.962 + 4,883,080 + 6,275.000 = razem: 42,312.042 zł. w. a.

Ponieważ skarb państwa, na mocy ugody w sprawie indemnizacyjnej winien dać na spłatę długów indemnizacyjnych w ciągu lat sześciu od 1892 do 1897 włącznie, po 2,100.000

zł. w. a. corocznie, jako zasiłek bozzwrotny, a 325.000 zł corocznie, w pożyczce bezprocentowej, przeto w ciągu tych lat sześciu ma dać skarb państwa 12,600.000 złotych bezzwrotnie a 1,950.009 zł. zwrotnie. Gdy zaś zwrot tych 1,950.000 zł. po 1898 r. już wpisałem w ową sumę 6,275.000 zł., którą Galicya ma zwrócić skarbowi państwa w okresie od 1899 do 1904 r., przeto jako subwencyę z skarbu państwa od 1892 do 1897 r. na spłatę długów indemnizacyjnych, należy policzyć obie sumy: 12,600.000 i 1,950.000 razem 14,550.000 złotych w. a. Te 14,550.000 zł. płatnych przez skarb państwa, odjąwszy od ogólnej sumy 42,321.042 zł. w. a., którą zapłacić należy, spłacając wszystkie długi indemnizacyjne wraz z procentami, widzimy, że kraj nasz powinien na spłatę wszystkich długów indemnizacyjnych zapłacić od 1892 do 1904 roku 27,771.042 zł. w. a., jeżeli nie przedsięweźmie konwersyi.

Natomiast przedsiębiorąc z początkiem 1892 roku konwersyę reszty długów indemnizacyjnych wynoszącą wówczas 31,153 962 zł w. a., to jest spłacając odrazu całą tę resztę długów indemnizacyjnych pieniądzmi z pożyczki krajowej, któraby w tym celu kraj zaciągnął w 1892 roku musiałby zaciągnąć pożyczkę 35,401.977 zł. w. a., gdyby mu się powiodło sprzedać obligacye tej pożyczki po 88 zł., co nawet nie jest prawdopodobne wobec terazniejszego położenia targów pieniężnych europejskich. Lecz przypuściwszy, że powiodłoby się sprzedać obligacye tej pożyczki krajowej po 88 za sto, zaś za indemnizacyjne obowiązany jest kraj płacić gotówką sto za sto, przeto aby mieć 31,153.962 zł. gotówką, musiałby pożyczyć 35,401.977 zł. w. a., jak to mówiłem. Więc w razie konwersyi kraj straciłby w kapitale 4,248.015 zł. w. a., bo o tę sumę długby swój powiększył. Na oprocentowanie i umorzenie tego długu 36,401.977 zł. w ciągu lat 40, potrzebaby płacić rocznie po 1,780.860 zł. w. a. przez lat 40 i zapłacić w ciągu tych lat 71,234.400 zł. w. a. Lecz ponieważ skarb państwa obowiązany jest na mocy ugody płacić aż do 1897 r. zasiłki i pożyczki, które już tylokrotnie wymieniłem, a kraj obowiązany jest tą ugodą zwrócić skarbowi państwa po 1898 r. w terminach oznaczonych 6,275.000 zł. w. a., zaś stronnicy konwersyi sądzą, że możnaby zaraz w 1892 r. eskontować tak te sumy, które skarb państwa ma płacić na umorzenie długów indemnizacyjnych, jak i tę sumę, którą kraj ma zwracać do 1898 r. skarbowi państwa i obliczają, że w rezultacie tego wzajemnego eskontowania, skarb państwa miałby krajowi zapłacić przez lat sześć po 1,716.930 zł. w. a., czyli razem 10,301.580 zł. w. a. dałby skarb państwa w ciągu lat 6 na oprocentowanie i umorzenie pożyczki krajowej, zaciągniętej na spłatę reszty długów indemnizacyjnych.

Przeto kraj musiałby zapłacić 60,932.820 zł. w. a. na oprocentowanie i umorzenie pożyczki krajowej zaciągniętej dla spłacenia w 1892 roku reszty długów indemnizacyjnych. Wprawdzie kraj te 60,932.820 zł. miałby zapłacić w ciągu lat 40 — a znam dobrze korzyści takiego rozłożenia spłaty na dłuższy szereg lat. Ale korzyści te nie mogą wcale zrównoważyć straty ztąd wynikłej, że w razie konwersyi w 1892 r. resztę długów indemnizacyjnych, wynoszącą 31 milionów zł. w. a, zapłaci kraj w samych procentach blisko 30 milionów zł. w. a. od pożyczki na ten cel zaciągniętej. Zaś nie przedsiębiorąc konwersyi, spłaci kraj w ciągu lat 7 w dotychczasowy sposób resztę długów indemnizacyjnych, to jest 31 milionów zł. w. a., płacąc przytem w procentach tylko 4,883.680 zł. w. a.

Rozwianie marzeń rozszerzonych w kraju naszym o sumach bajońskich, o milionach złudnych, które miały płynąć z konwersyi reszty długów indemnizacyjnych na inwestycye, jest cennym owocem prac komisyi budżetowej i naczych rozpraw ogólnych nad budżetem. Owocem bardzo cennym, mówię, bo wykazanie jak błędną była droga, na której mniemano znaleść źródło dochodów dla skarbu krajowego, jest ułatwieniem znalezienia drogi prostej i dobrej, do prawdziwego źródła naszego dochodu, jest dla nas wielką korzyścią.

Ze sprawozdania i wniosków komisyi budżetowej, oraz z rozwiniętych tu moich zapatrywań i dowodzeń wynika, że nie należy iść ani drogą konwersyi, (która naruszając zasady sprawiedliwości, obciążając bez koniecznej potrzeby wielką pożyczką kredyt kraju, przynosi dla niego znaczne tylko straty pod względem finansowym), ani drogą pokrywania corocznych niedoborów corocznemi pożyczkami; lecz resztę długów indemnizacyjnych trzeba umorzyć w ten sam sposób, w jakim dotychczas umarzano te długi, to

zarazem trzeba starać się otworzyć nowe źródła dochodów dla skarbu krajowego, aby można powiększyć wydatki produkcyjne, wydatki na inwestycye rozumne w celu podniesienia w kraju naszym produkcyi i dobrobytu.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Odczytam spis mowców do głosu zapisanych. — Kozłowski Zygmunt przeciw, Romanowicz za, Kozłowski Włodzimierz za, Badeni Stanisław za, Jędrzejowicz Stanisław za, Męciński za; Ścipio, Rozwadowski, Stadnicki, Madeyski, Bobrzyński, Chamiec, Franciszek Jędrzejowicz i Lasocki za, Szczepanowski przeciw, Merunowicz przeciw, Dworski przeciw, Kornel Horodyski, Wiktor, Zamoyski, Szeliski i ks. Siczyński przeciw, Polanowski przeciw.

P. Polanowski. Ja nie zgłosiłem się do głosu.

Książę Marszałek. W takim razie wymażę szanownego posła. Dalej zapisani są pp. Zakrzewski za, Romańczuk przeciw, Teliszewski za, Mieczysław Borkowski przeciw.

Jest tedy wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Romanowicz. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Jan Tarnowski ma głos.

JE. p. hr. Jan Tarnowski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę księcia Marszałka, że w tej chwili zażądał głosu członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz. Gdyby Wysoka Izba uchwaliła zamknięcie dyskusyi, po jego przemówieniu dyskusya musiałaby być na nowo otwartą. Więc proszę, aby książę Marszałek wniosek zamknięcia dyskusyi dał pod głosowanie dopiero po przemówieniu członka Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Właściwie powinienbym poddać według regulaminu pod głosowanie naprzód wniosek zamknięcia dyskusyi, a to i z tego względu, że jeśli p. Romanowicz zażądał głosu teraz, to mógłby go zażądać i po zamknięciu dyskusyi. Wolno mu to jako referentowi Wydziału krajowego z tego działu. Wolno jednak Wysokiej Izbie zdecydować inaczej. Ponieważ objawiło się życzenie, ażeby dyskusyę zamknąć dopiero po głosie p. Romanowicza, więc zapytuję czy p. Romamowicz chce mówić teraz?

P. Romanowicz. Wszystko jedno.

Książę Marszałek. Więc wniosek zamknięcia dyskusyi podam pod głosowanie po przemówieniu p. Romanowicza.

P. Dworski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Książę Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. Dworski. Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia na teraz, bo pora jest bardzo spóźniona, jakoteż z tego względu, że już od 10 godziny zrana trwa posiedzenie.

Książę Marszałek. Podam wniosek zamknięcia posiedzenia pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Wątpliwość). Jest wątpliwość. Proszę o kontrapróbę.

Proszę tych Panów, którzy są przeciw zamknięciu posiedzenia, aby raczyli powstać. (Większość). Jest większość za tem, aby posiedzenie trwało dalej.

P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Wysoki Sejmie!

Mamy przed sobą dwa właściwie przedmioty, ściśle wprawdzie ze sobą związane, które jednak, może nie zaszkodzi, jeżeli przy rozprawie, a zwłaszcza w przemówieniu mojem nieco rozdzielę.

Mamy przed sobą po pierwsze budżet na rok 1891 i mamy powtóre sprawę dalszej gospodarki finansowej Wydziału krajowego, sprawę finansowej przyszłości kraju, jak się ona w projektach Wydziału krajowego i w sprawozdaniu komisyi budżetowej przedstawia.

Pozwoli Wysoka Izba, abym przedewszystkiem słów kilka poświęcił ściśle budżetowi krajowemu na rok 1891 i wnioskom komisyi budżetowej, które się do tego przedmiotu odnoszą, a co w tej sprawie powiem, mówię jako członek Wydziału krajowego i budżetowy jego referent.

Budżet krajowy na rok 1891 wykazuje znaczny bardzo wzrost wydatków w porównaniu z budżetem roku 1890. Różne są zapatrywania

w tej Wysokiej Izbie a z pewnością i w kraju na to, czy wzrost wydatków budżetu przyjąć należy jako fakt radośny, czy też jak najczęściej się dzieje, należy nad nim ubolewać.

Zdaje mi się, że rozwiązanie tej kwestyi zależy przedewszystkiem od istoty tych rubryk, w których nastąpił znaczniejszy wzrost wydatków. Jeżeli to byłyby rubryki nieprodukcyjne, jeżeliby to były wydatki, z których się bezpośredniej korzyści dla ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju kraju nie spodziewamy, w takim razie wzrost tych wydatków budżetowych byłby faktem istotnie zasmucającym, zwłaszcza wobec tego, że siła podatkowa kraju jest już przeciążona.

Wszelako tak nie jest i te rubryki budżetu, w których wydatki wzrastają, odnoszą się przedewszystkiem do tych działów zarządu krajowego, o których nie ma wątpliwości, iż przynoszą korzyść ekonomicznemu i cywilizacyjnemu rozwojowi kraju tego. I pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że im bardziej ta gałęź wydatków wzrasta, tem bardziej produkcyjnym staje się ten wydatek, który przy małym budżecie jest bardzo znacznem obciążeniem, a mianowicie mam na myśli rubrykę I. i II t. j. koszta reprezentacyi i koszta zarządu.

Wtedy, kiedyśmy na szkoły, na drogi, na rolnictwo i na przemysł wydawali cyfry minimalne, wtedy I. i II. rubryka budżetu właściwie reprezentowały tylko to jedno, no — że mamy autonomią i że ta autonomia do jakiejś roboty się zabierać poczyna, że zatem to jako koszta administracyi na budżecie zaciążyć musi i tak samo jak w przedsiębiorstwie małem pewna kwota na koszta administracyi jest bardzo uciążliwą i bardzo dotkliwą, a kiedy przedsiębiorstwo jest wielkie i może dawać wielkie zyski, to tasama kwota kosztów administracyi prawie zupełnie czuć się nie daje, taksamo jest tutaj, że wszelkie zwiększenie wydatków w tych produkcyjnych rubrykach budżetu krajowego, jak rubryka XIII., XV. i XVI. — wszelkie podwyższenie wydatków w tych rubrykach sprawia, iż większe koszta administracyi rubryki I. i II. są mniej dotkliwym ciężarem dla budżetu krajowego, niż gdyby wydatki produkcyjne były mniejsze. To jest — zdaje mi się — punkt widzenia, którego z oka spuszczać nie można, jeśli się budżet krajowy ocenia, a to co wspominałem, że budżet na rok 1891 przedstawia istotnie wzrost produkcyjnych wydatków, cyfrowo illustrować łatwo.

Proszę Panów! Jeśli weźmiemy tabelkę zamieszczoną w sprawozdaniu komisyi budżetowej, jak sumaryusz budżetu na rok 1891, gdzie wykazane są różnice między budżetem komisyi a preliminarzem Wydziału krajowego i zestawimy to porównawczo z kwotami uchwalonemi na rok 1890, to przekonamy się, że wydatki wzrastają o 374.473 zł. — wydatki te, jakie już z uchwały komisyi budżetowej wyszły. Ale, proszę Panów, jakież są tam pozycye największe? Otóż rubryka VII. „Szkoły" wzrosła o 229.000 zł. a zdaje mi się, że może nie zaszkodzi przy tej sposobności z radością stwierdzić fakt, że od lat już kilku na szczęście ustały te przykre, te bardzo bolesne i bardzo dla kraju — powiem — upokarzające walki o budżet szkolny, jakie się dawniej w tej Wysokiej Izbie w okresie między rokiem 1880 a 1884 toczyły, gdy ze względu na konieczną zresztą budżetową oszczędność trzeba było o drobne 10 lub 20 tysięcy dla budżetu szkolnego walczyć, ażeby nie został on zmniejszony.

Tego na szczęście już nie ma, rubryka VII. wydatków rośnie z mocy ustawy, ba ale ona rośnie także z mocy szczerej chęci i szczerej woli tej Wysokiej Izby, ażeby rozwojowi szkół nie stawiać zapory. Dalszy wzrost poważny jest w rubryce XIII. Budowy wodne i melioracye o 29.000 zł., w rubryce XV. na cele rolnictwa i górnictwa o 52.000 zł., w rubryce XVI. na cele przemysłu proponowana była przez Wydział krajowy pierwotnie zwyżka 6.000, która obecnie blisko 40.000 dosięga. Więc widzicie Panowie z tych kilku przytoczonych przezemnie cyfr, iż faktem jest, że ten wzrost wydatków na r. 1891. przeważnie idzie na rubryki produkcyjne i na tej podstawie mogę powiedzieć, że witam budżet ten radośnie, jako zapowiedź, iż dalej te produkcyjne wydatki równo pomyślnie wzrastać będą.

Wydział krajowy mając przed sobą fakt dojścia do skutku indemnizacyjnej ugody chciał w tym albo w następnym roku dojść do tego, ażeby to wszystko, co w budżecie jest niedobre i co w gospodarce naszej finansowej jest wadliwem, zostało usuniętem i uregulowanem, ile możności równocześnie. A były tu znowu 2 kwe-

stye: kwestya dalszego pokrywania wzmagających się coraz więcej niedoborów, o której będę mówił później i kwestya uporządkowania naszej codziennej zwykłej budżetowej gospodarki. Co do tej drugiej Wydział krajowy projektował Wysokiej Izbie dwie rzeczy: naprzód zmianę roku budżetowego, a następnie przy projekcie pożyczkowym zwiększenie dotacyi kasy, uzupełnienie jej do okrągłego miliona. Bo gdyby Wysoka Izba przyjęła była czyto ten wniosek, który ja w Wydziale krajowym stawiać miałem zaszczyt, czy ten, który w Wydziale krajowym uzyskał większość, dotacya kasy w jednym i w drugim się mieściła.

Zmiany roku budżetowego niestety komisya nam nie przyznała, jednakowoż ze sprawozdania jej i z tego, co wiem o przebiegu obrad jej nad tą sprawą, ośmielam się wnosić i zdaje mi się, że szanowny sprawozdawca mi nie zaprzeczy, iż komisya budżetowa nie jest wcale przeciwna zmianie roku budżetowego, że zatem, kiedy przyjdzie chwila stosowniejsza, zapewne wniosek ten w komisyi budżetowej na poparcie będzie mógł liczyć.

Zmiana roku budżetowego była nam pożądaną dlatego, ażeby rachunki nasze zrównać co do terminów z rachunkami rządowymi, a powtóre dlatego, że według przekonania naszego, długi bardzo rok budżetowy, rozciąganie jednego roku aż do półrocza następnego, nadaje zawsze administracyi pewne znamię braku energii i braku sprężystości.

Jeżeli ja temu, który administruje, powiem: ty sobie możesz ten wydatek zrobić albo w grudniu, albo zresztą w marcu lub czerwcu, to z góry cechuje tę administracyę jako powolną, której wolno flegmatycznie nad każdą rzeczą się zastanawiać. Na ten drugi punkt mniej kładę nacisku, ale głównie szło nam o to, ażeby można było zrównać nasze rachunki co do terminu z rządowymi. Komisya budżetowa na to nie przystała, a to dlatego, ponieważ nie chciała jeszcze o 300.000 zł. podnosić i tak już znacznego niedoboru na r. 1891, a blisko o taką cyfrę niedobór przejściowyby się podniósł, gdyby komisya budżetowa była przyjęła zmianę budżetowego roku.

Ja przeto imieniem Wydziału krajowego mogę tylko powiedzieć, że ubolewamy nad tem, iż z uwagi na wysoki budżet r. 1891 komisya na ten wniosek zgodzić się nie mogła, ale przyjmujemy oświadczenie w sprawozdaniu wyrażone, że komisya w zasadzie nic przeciw temu nie ma i mamy nadzieję, że może w przyszłości to się uzyska.

Druga rzecz ważna, która była w projektach dalszych finansowych Wydziału krajowego, została przez komisyę przyjęta, a mianowicie zwiększenie dotacyi kasy krajowej.

Nie będę się nad tem rozwodził, mogę tylko oświadczyć, że Wydział krajowy z wdzięcznem uznaniem przyjmuje wniosek komisyi budżetowej co do uzupełnienia dotacyi kasy.

Również przyczynić się powinien i niewątpliwie przyczyni się do uporządkowania naszej finansowej gospodarki w granicach tego budżetu fakt, że komisya budżetowa zgodziła się na wniosek Wydziału krajowego, ażeby w rubryce XVII. wstawić 12.000 kilkaset zł., które zostały przez poprzedni Wydział krajowy wydane na cele rozmaite, usprawiedliwione wprawdzie przed Wysokim Sejmem, ale pokryte z funduszu dyspozycyjnego, który według zgodnego przekonania Wydziału krajowego i komisyi budżetowej przekroczonym być nie powinien.

Tym sposobem zostanie fundusz dyspozycyjny przywrócony do tej wysokości, w jakiej go Wysoki Sejm co rok uchwala, t. j. 30.000 zł. i mogę imieniem Wydziału krajowego złożyć zapewnienie, że Wydział krajowy jest przekonany, że ta cyfra jest nieprzekraczalna i przekroczoną nie będzie.

Dalej wspomnąć muszę o wnioskach komisyi budżetowej co do tak zwanego virement. Dotychczas Wysoka Izba uchwalając budżet, zarazem dawała Wydziałowi krajowemu nieograniczone prawo viremem, t. j. nieograniczone prawo przenoszenia oszczędności jednej rubryki i jednej pozycyi na rubrykę i pozycyę drugą.

Z tego prawa Wydział krajowy właściwie w ścisłem znaczeniu nie korzystał, bo nigdy nie było tej praktyki, ażeby zapadła w Wydziale krajowym uchwała, że ponieważ np. w rubr. 14. mamy zaoszczędzone 20.000, przeto tę oszczędność przenosi się na rubrykę 10, i z tej rubryki przenosić się będzie więcej niż było pierwotnie preliminowane. Kiedy komisya budżetowa tego roku wnosi, ażeby to prawo virement znieść i ograniczyć tylko do pewnej szczupłej liczby

pozycyj w budżecie krajowym, to obecni na posiedzeniu komisyi dwaj członkowie Wydziału, kolega Wereszczyński i ja, oświadczyliśmy i zdaje się, że mogliśmy imieniem Wydziału krajowego oświadczyć, że się temu sprzeciwiać nie możemy i uznajemy, że dla porządnej gospodarki lepiej jest, ażeby prawo virement nie istniało, aniżeli żeby była zupełna dowolność przenoszenia wydatków z jednej rubryki na drugą. Wobec tego, że to prawo zostało do kilku tylko pozycyj ograniczone, zrozumie Wysoka Izba, iż będą musiały zachodzić czasem wypadki, w których przekroczenie będzie nieuniknione, ale w wypadkach takich to przekroczenie nie będzie zakryte jakimś virement między jedną a drugą pozycyą ale będzie w zamknięciu rachunkowem uzasadnione i umotywowane jako przekroczenie.

Tu muszę wspomnieć o tych zarzutach bardzo silnych, a przynajmniej silnie wypowiadanych, jakie się w tej Wysokiej Izbie podnosiły przeciw Wydziałowi krajowemu i jego gospodarce z powodu zbyt wielkich przekroczeń. Otóż jest rzecz ciekawa, że jak weźmiemy nasze jakiekolwiek zamknięcie rachunkowe i zbadamy je właśnie ze stanowiska tych przekroczeń, to się przekonamy, że największe przekroczenia bywały w tych rubrykach, których wydatek nie całkiem zawisł od woli Wydziału krajowego, które są przepisane obowiązującą ustawą tak, iż wydatek uczyniony być musi, choćby na mocy uchwał budżetowych nie było na to pokrycia.

I tak n. p. w zamknięciu rachunkowem z r. 1888 największe przekroczenie było w rubryce III. „Koszta leczenia i utrzymania ubogich chorych“ 40.000 zł. Niemożliwem było tego uniknąć, bo te wydatki wypływają wprost z ustawy, zależą od ilości ubogich chorych w szpitalach.

Druga rubryka, w której jest wielkie przekroczenie jest rubryka VII. „Szkoły“ 25.000. Podobnie rzecz się ma z zamknięciem rachunków za r. 1889, które nie jest jeszcze wprawdzie ściśle skończone, ale sumaryczne zestawienie mam przed sobą, a które pokazuje, że największe przekroczenie było znowu w rubryce III. „Koszta leczenia“ 117.000 zł.

Niechaj zatem panowie raczą wyprowadzić z tego wniosek, że jeżeli w zamknięciu rachunkowem okaże się przekroczenie, to Wydział krajowy nie czyni tego z lekkiem sercem, ale czyni przeważnie tam, gdzie jest niezbędna potrzeba zrobienia wydatków, które sama ustawa na nas nakłada.

Bywają także wydatki nieprzewidziane, tak np. w zamknięciu rachunków za r. 1890 znajdziecie panowie wydatek, którego budżet nie mógł przewidzieć, ale który z pewnością wszyscy przyjmą z uznaniem, tj na koszt sprowadzenia zwłok wieszcza Adama Mickiewicza do kraju.

Otóż co do owego zniesienia virement Wydział krajowy nie czuje się przez to w swoich prawach jako zarządca finansów krajowych uszczuplonym, oświadcza, że się na to zgadza i że przekroczenia, jakie będą konieczne, będą musiały zawsze ściśle być usprawiedliwione.

A teraz pozwoli Wysoka Izba, ażebym kilka słów poświęcił tej sprawie, która nas w ciągu wczorajszej i dzisiejszej dyskusyi głównie zajmuje, tj. w sprawie uregulowania dalszego naszych finansów. A muszę słów kilka powiedzieć choćby dlatego, że owe wnioski konwersyi, które tu w Izbie spotykały się z bardzo silnymi zarzutami, wyszły pierwotnie odemnie i że niejako odpowiedzialność za ich wartość ja na siebie wziąć muszę.

Zrozumie Wysoka Izba, że kiedy stało się to, czego niektórzy oczekiwali i pragnęli gorąco, czego zaś inni ze względu na wielkie nowe ciężary, jakie na kraj spadały, obawiali się, tj. kiedy przyszło do zawarcia z Rządem ugody w sprawie długu indemnizacyjnego, referent budżetowy Wydziału krajowego nie byłby spełnił swego obowiązku, gdyby nie był w owej chwili przedsięwziął sobie zastanowić się i rozpatrzyć dokładnie w stanie naszego skarbu krajowego, bez względu na to, jakie z tego rozpatrzenia wynikną wnioski — a to tem bardziej, że zeszłoroczna uchwała Wysokiej Izby o zjednoczeniu długów krajowych, obowiązek taki, choć w szczuplejszym nieco zakresie nałożyła. W tym kierunku dokonana praca doprowadziła do jednego przynajmniej rezultatu, t. j. że dziś niewątpliwie jest stwierdzonem, iż złudą było mniemanie, jakoby z chwilą, gdy ugoda indemnizacyjna zostanie zawartą, gdy ów rzekomy dług 104,000.000 zł. zostanie skreślony i gdy już cały dług indemnizacyjny z końcem r. 1898 spłacony będzie, jakoby z tą chwilą skończyć się miała era finansowej biedy naszej a rozpocznie się złota era budżetu krajowego i że po spła-

cie długu indemnizacyjnego będziemy rozporządzali tymi 3,000.000 zł, które dziś płacimy na indemnizacyę. Takie było dawniej przekonanie, ale ścisłe zbadanie naszego budżetu i stanu finansowego rozwiało te ułudy i przekonało, że z zawarciem ugody i ukończeniem spłaty indemnizacyjnej w r. 1888 rozpoczną się dalsze lata niedoborów i pożyczek.

Wobec tego każdy zrozumie, że było koniecznem postawić sobie pytanie, co dalej robić, a tu był wybór tylko między corocznem podwyższaniem dodatków do podatków, aż do granicy, po za którą chyba nie będzie można już pójść, a wielką jakąś operacyą finansową. Jeżeli który z kolegów szanownych miał cierpliwość przeczytać dokładnie całe sprawozdanie Wydziału krajowego, to z dołączonego do tego sprawozdania alegatu przekonał się, że ten, który te dochodzenia prowadził, nie miał uprzedzenia do żadnego finansowego projektu, i starał się wyszukiwać wszystkie możliwe projekta, wszystkie waryanty, ażeby tym, co będą o tem decydować, dać substrat do wyrobienia sobie zdania a jeżeli w tym referacie swoim oświadczył się w końcu osobiście za przeprowadzeniem konwersyi długu indemnizacyjnego, to dlatego, że mu ten plan wydawał się najkorzystniejszy.

Znanym jest dalszy przebieg tej sprawy w obradach ankiety specyalnej finansowej i konferencyi poselskiej. Obrady te bynajmniej nie zachwiały mego przekonania co do tego, co jest zasadniczą podstawą programu konwersyjnego. Zasadniczą podstawą tego projektu było to, że skoro w żadnej rubryce budżetu nie można zaprowadzić oszczędności — bo przy najwyższym wysiłku moglibyśmy zaoszczędzić chyba kilka tysięcy na dyurnistach i na tem koniec — skoro przeciwnie trzeba dążyć do tego, aby budżet rozwijał się w kierunku wydatków produkcyjnych, trzeba szukać oszczędności w jedynej możliwej rubryce, t. j. w rubryce spłaty długów. Proszę tych, co tego nie chcą uznać, aby mi raczyli wskazać te rubryki, w którychby można zaoszczędzić tyle, ile przy dobrze przeprowadzonej konwersyi da się oszczędzić na spłacie długów. Drugim punktem wyjścia dla mnie było to, że kiedy zestawialiśmy to wszystko, co my płacimy na zarząd i na bieżące produkcyjne nasze roboty, z tem co płacimy na długi, (a do tych liczę i dług indemnizacyjny), to się okazało, iż my więcej dajemy na długi, aniżeli na wszystko inne, z czego wynika, że podatki opłacane dziś na fundusz krajowy i na fundusz indemnizacyjny, są zatem przeszło w połowie używane na cele nieprodukcyjne, bo na spłatę długu tego indemnizacyjnego, który nam narzucono niesłusznie i niesprawiedliwie. Owóż Panowie, co prostszego jak uregulowanie tej gospodarki w ten sposób, aby mniejsza suma szła na spłatę długów a większa na wydatki produkcyjne, które nas dźwigać będą, wzmacniać siły ekonomiczne, siły narodowe, a zarazem i siłę podatkową. To były dwie pobudki do tego, żem w tym środku szukał sanacyi naszych finansów.

Kiedy pierwsze obliczenia się robiło, sytuacya była odmienną, aniżeli dziś a to w dwu kierunkach:

Naprzód nie był nam jeszcze znany wynik budżetu na rok 1891, bo nie był gotowy i nie wiedzieliśmy, iż tak znaczna przyjdzie podwyżka funduszu szkolnego i emerytalnego. Skutkiem tego, że budżet okazał się tak znacznie wyższym, musiał się niekorzystniej przedstawić, jak każdy rachunek, bo punkt wyjścia wydatków naszych znaczniej się podniósł, niż przypuszczaliśmy poprzednio.

Druga okoliczność, która znacznie zmieniła sytuacyę, może nie tyle pod względem realnym jak pod względem wrażenia na umysły, to jest chwilowa zmiana stosunków na targu pieniężnym. Kiedyśmy w lipcu te projekta robili, stan targu pieniężnego europejskiego był świetny. Dziś jest chwila bardzo zła, choć powiem chwilowo, bo nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że już wiosna 1891 r. przedstawi nam stan znakomicie lepszy niż obecnie.

Stan rzeczy tedy pogorszył się, ale nie o tyle, aby rachunek konwersyjny miał przedstawić te wyniki, jakie mamy zestawione tutaj w rachunku komisyi budżetowej. Niech szanowna komisya budżetowa daruje — ale muszę powiedzieć naprzód, że taki plan konwersyjny, jaki jest tutaj, jest parodyą konwersyi, bo mówić o ekonomii na lat 40, bo zrzekać się na podstawie źle skontrolowanych rachunków tego, że przez 7 lat mieliśmy brać 700.000 subwencyi państwowej, to ten rachunek pogorszyć musiało i zdaje mi się żaden najgorętszy zwolennik konwersyi, na tej podstawie nie mógłby jej doradzać. Powtóre — szanowna komisya budżetowa

raczy wybaczyć — ale twierdzenie, o którem była wczoraj mowa, jakoby ona nie była zupełnie za ten rachunek odpowiedzialną, nie jest uzasadnione i usprawiedliwione, a to dlatego, bo te rachunki, w których szanowny poseł drohobycki wczoraj wykazywał takie usterki, robione były ściśle według instrukcyi przez subkomitet komisyi budżetowej danej. Otóż w tych rachunkach, prócz myłek, które wczoraj poseł Szczepanowski wykazał, są inne jeszcze, które wynikają wprost z tej instrukcyi danej przez subkomitet oddziałowi rachunkowemu do opracowania tych zestawień. Już wczoraj p. Szczepanowski wskazał, że przyjęto jako kapitał skonwertowanego długu, cyfrę zbyt wysoką, bo o kilka kroć sto tysięcy wyższą. Jeśli tę cyfrę sprostujemy, to roczna rata skonwertowanej pożyczki wynosić będzie o 17.000 kilkaset mniej, które w 14 latach, na które się rozciąga obliczenie komisyi budżetowej, reprezentuje sumę 242.000 nie licząc odsetków.

Komisya budżetowa przyjęła dalej to, co w obliczeniach naszych pierwotnych jako ulgę dla Krakowa z powodu różnic między stanem krakowskiego a galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, o których mówił dziś p. Chrzanowski, w obliczonej ściśle kwocie 81.000 bez żadnego dobrego umotywowania i bez dokładnego skontrolowania rachunku, w kwocie 110.000 a więc o 29.000 więcej a dalej przez trzy lata przyjęła jeszcze kwotę 260.000. Przyjęła to bez krytyki, bez zbadania, czy ona, ta ulga w tak wielkiej kwocie jest uzasadnioną. Otóż ta pozycya czyni znów różnicę o 260.000 zł. Dalej zaszedł fakt ciekawy. Rachunek konwersyjny komisyi budżetowej wykazuje corocznie zwyżkę i tę zwyżkę zużytkowuje dopiero w roku następnym, przypuszczając, że ona dopiero powstała ostatniego grudnia.

Już wczoraj zwrócił na to p. Szczepanowski uwagę, a ja pytam panów, jakim cudem ta zwyżka, jakby za dotknięciem laski czarodziejskiej właśnie 31. grudnia każdego roku ma się urodzić, choćby pieniędzy tych przez cały rok nie było?

Nie — pieniądze te wpływać będą; te zwyżki zatem reprezentują pewien dochód z lokacyi kapitału. Więc gdybym nawet nie liczył cztery od sta, ponieważ ta zwyżka nie będzie przez cały rok rozporządzalna, to przecież co najmniej przez pół roku leżeć będzie, a zatem oprocentowuje się choćby na dwa procent, co też w rachunek wliczone być powinno. A ta pozycya sama jedna, przez kilkanaście lat, czyni 500.000 zł. Nie dość na tem, ale inną jeszcze rzecz zrobiono i dano wyraźną wskazówkę, że tak ma być liczone. Rubryka czternasta zawiera między innemi dwie pozycye takie: 33.000 zł. na opłacenie odsetek biernych od chwilowych pożyczek i 57.000 zł. na pokrycie niedoboru z roku 1888. Razem czyni to 90.000 zł. Proszę panów, i te 90.000 są w wydatkach i przez cały szereg lat takich, które od swych poprzedników biorą zwyżkę blisko dwumilionową?

Jeśli rok każdy ma dwa miliony złote zwyżki, a mimo to w następnym roku przyjmuje się wydatek 57.000 zł na pokrycie niedoborów roku poprzedniego i wydatek 33.000 zł. na odsetki bierne, to już ten rachunek stanowczo jest niesłusznym. A te 90.000 zł. przez czternaście lat czynią 1,260.000 zł.

Z tego wynika, że jeżeli tylko te cztery pozycye, które tu przytoczyłem, wliczymy, w takim razie w porównaniu z niedoborem lat 1894 i 1895 wykazanym przez komisyę, będziemy mieć nie niedobór 1,120.000 zł., ale zwyżkę 1,131.000 zł., czyli, że nie będzie tak, jak komisya dowodziła, mimo konwersyi w roku 1905 niedoboru, ale będzie jeszcze zwyżka w latach 1906 i 1907, czyli, że ten projekt nawet na czterdziesto-letni okres amortyzacyjny obliczony (co jest parodyą, jak już powiedziałem) zapewnia w budżecie zwyżki na lat piętnaście.

Proszę Wysoką Izbę teraz zastanowić się, czy jest gmina, powiat, prowincya, państwo, gdzieby można mówić, iż bez podwyższenia ciężaru przy stosunkowym wzroście wydatków takim, jak był dotąd, budżet będzie przez lat kilkanaście zamykamy zwyżkami? Proszę teraz zastanowić się, coby powiedział każdy minister skarbu jakiegokolwiek, gdyby mu otworzono możność zrobienia sobie zwyżkowych budżetów przez całych lat piętnaście?

Ale, ażeby konwersya i jej korzyści przedstawiły się w całym świetle, to nie mówmy: „czterdziesto-letnia konwersya"; — sięgnijmy dalej i powiedzmy sobie — a niech panów to nie przeraża — że konwersyą na lat dziewięćdziesiąt przeciągamy.

Przeciągając ją na lat dziewięćdziesiąt, uzyskamy cyfrę oprócz tych, o których mówiłem poprzednio, to jest po nad nią jeszcze przeszło 400.000 zł. rocznie, (brawo) czyli zyskujemy wtedy, proszę panów, kilkanaście lat zwyżkowych, które nam dają możność nie tylko spłacenia wszystkich dotychczasowych długów, — bo to jest w tym projekcie objęte — ale które jeszcze po nad te i po nad inne wydatki bieżące, zostawiają zwyżkę 400.000 zł., o której teraz wspomniałem, na nadzwyczajne wydatki. Ale mówi się: jakżeż można mówić o 90-letniej pożyczce? Wszak 90-letnia pożyczka, to już blisko renta! Tak jest i dla tego jest dobrą, że jest prawie rentą.

(P. Szczepanowski. A priorytety kolejowe?)

Proszę panów! Powiadają, że tak bardzo długa pożyczka tylko po bardzo niskim kursie może pójść na targi.

Tak nie jest! Różnica w terminie spłat dwóch pożyczek wpływa na kurs kiedy? Wtedy gdy jest mowa o krótkich bardzo terminach. Na przykład, jeżelibyśmy dziś wypuścili obligacye 25-letnie, 30-letnie, a ktoś mi powie: wypuść 50-letnie, to różnica między kursem tych dwóch pożyczek będzie bardzo znaczna, ale między 40-letnią a 90-letnią nie będzie prawie żadnej różnicy.

(P. Szezepanowski. Tak jest.)

Dla czego? Z tej prostej przyczyny, że każdy swój plan finansowy stosuje mniej więcej do swego życia; on więc sobie mówi: ja dziś kupuję obligi tej pożyczki w tej nadziei, że za 20 lub 25 lat jeszcze dożyję tego czasu i wtedy przy wylosowaniu dostanę premię w różnicy kursu, — ale mało kto liczy na to, że od dzisiaj za 40 lub 50 lat przy wylosowaniu dostanie premię w różnicy kursu. A więc między pożyżyczką 40 a 90-letnią nie będzie ani w małym stopniu takiej różnicy, jak między 25 a 40-letnią.

„Nie obciążajmy przyszłości“, oto drugie hasło, pod którem występują wszyscy ci, którzy projektowi temu są przeciwni.

Proszę panów! Raczcie zastanowić się tylko nad jednem, czy macie jakikolwiek projekt, któryby przyszłości nie obciążał? Jeżeli go macie, to proszę mi go dać! (Brawo.) Ale jeżeli widzimy, że Wysoka Izba co roku obciąża przyszłość na 40 lat, bo co roku uchwala takie pożyczki, jeżeli widzimy, że ta sama komisya budżetowa, która nie chce korzystnie obciążać przyszłości, chociaż ją niekorzystnie obciąża, zaciągając jeden i pół mil. zł. pożyczki w roku 1891 na lat 40 i zaciągając mówi, że na tem nie koniec, bo i dalej co roku jeszcze pożyczki będziemy zaciągać — to, proszę panów, tego argumentu nie używać, bo on nie jest szczerym.

I pytam, co jest łatwiej, czy nam dziś płacić trzy miliony złotych rocznie, czy tym, którzy po nas przyjdą, płacić według konwersyjnego projektu po rocznie jeden milion siedmdziesiąt tysięcy złotych, . . .

(P. Szczepanowski. Tak jest.)

. . . bo ta różnica jest między programem konwersyjnym a programem niekonwersyjnym. Mnie się zdaje, że Wysoka Izba zdziałała już tyle na polu podniesienia tego kraju i zdziała tyle jeszcze w przyszłości, że śmiało będzie mogła synom i wnukom powiedzieć: „płaćcie 1,700.000 zł., zamiast, abyście dziś mieli 3,000.000 zł. płacić“, dla tego, bo im to będzie ułatwione wskutek tej działalności, jaką rozpoczęliśmy i tej, jaką mamy nadzieję, że Wysoka Izba tą, czy ową drogą rozwinie, a jednak ją rozwinie, bo ją poczucie obowiązku i interesów kraju do tego zmusza. (Brawo.)

Zarzut jeden padł dziś ze strony szanownego posła Teliszewskiego, zarzut, z którym liczyć się trzeba, to jest brak wiary, ażebyśmy uzyskawszy zwyżki budżetowe przy programie konwersyjnym, tych zwyżek dobrze użyli. Wysoka Izba wie, że ja nie należę do większości tej Wysokiej Izby; wie także, że pod względem politycznych przekonań bardzo znaczne są różnice między mną a większością Izby, a także i większością tej wysokiej magistratury krajowej, do której mam zaszczyt należeć. Toż chybabym mógł, stojąc na jakiemś politycznem stanowisku, rozumować tak: „tej większości, do której ja nie należę, z którą tak się nie zgadzam, tej większości, ja tych zwyżek nie chcę dać do rąk, aby nimi rządziła i gospodarowała. Ja wolę może czekać tych czasów, kiedy ta strona, która dziś jest w mniejszości, rządzić będzie i kiedy będzie mogła te zwyżki zużytko-

wać dla dobra kraju i osiągnięte przez to rezultaty na swoją zasługę zapisać. Ja przecież na tem stanowisku nie stoję, staćbym nigdy nie mógł i nie miałbym odwagi, a to dla tego, bo mi interes kraju wyższym jest stokroć, aniżeli interes mego stronnictwa, (brawa i oklaski) a gdybyśmy dziś mieli możność rzeczywistego dostania poważnej zwyżki, to choćbym wiedział, że ten Rząd krajowy, czy tam w Namiestnictwie, czy tutaj w Sejmie i Wydziale krajowym składa się wyłącznie ze zwolenników nawet ostatniego segmentu prawej strony Izby, mimo to dam mu te zwyżki dla tego, bo mam wiarę, że sama siła faktu zmusi go do działania dobrego na korzyść kraju.

A więc nie mówmy tego ze stanowiska partyjnego, że nie mamy wiary, że to będzie dobrze użyte. Nie mówmy także i ze stanowiska jakiegoś rzeczywistego poczucia braku sił własnych. Mnie się zdaje, że jeżeli co nas może zabić, to ten brak zaufania we własne siły. Naród jest nieśmiertelny tak długo, póki wiary sam w siebie nie straci. (Brawo.) Z chwilą, kiedy stracimy tę wiarę, nieśmiertelnymi być przestaniemy.

Co jest prawidłem we wielkich sprawach w odniesieniu do całego narodu, to jest także prawidłem i w mniejszych sprawach, które mamy na porządku dziennym i w odniesieniu do tego małego kraju i gdybyśmy przypuszczali, że większe zwyżki dane będą w ręce autonomii i nie przyniosą korzyści, bo ich nie potrafimy dobrze zużytkować, to doprawdy lepiej byłoby, gdybyśmy złożyli mandaty, ten gmach wspaniały zamknęli, a na frontonie jego umieścili napis: „Mogli a nie chcieli".

Nie mogę przypuszczać, abyśmy nie mogli dobrze zużytkować marnych kilkakroćstotysięcy złotych, które projekt komisyi daje, nie mogę przypuszczać, aby to mogło być zmarnowane w ręku tych, których Sejm zaufaniem zaszczycił i do Wydziału krajowego powoła, a jeżeliby może była nieufność pewna, to bądźcie przekonani, że nie ma jednego między nami, któryby nie był gotów powiedzieć: „Proszę o nowy wybór, ażebyście wybrali takich, których waszem zaufaniem otaczacie." (Brawo.) Nie ma między nami takiego, który, jeżeliby przypuszczał, że jest brak zaufania, nie rozumiał, jakie konsekwencye ztąd wyprowadzić.

Wiem, że dzisiaj mówić o podniesieniu projektu konwersyjnego, byłoby w każdym razie anachronizmem, bo w tej chwili tego uchwalać nie można.

Za dni kilka Sejm się skończy, a opinia większości, która się tak silnie opiera, za dni kilka się nie przerobi.

Może to, co powiedziałem, przyczyni się jednak do poparcia rezolucyi posła Szczepanowskiego, który ujął we formę wniosku to, co w sprawozdaniu komisyi budżetowej tylko jako opinia jest zawarte.

Na tem mógłbym skończyć, gdybym nie czuł się w obowiązku zrobienia poprawki do wniosku komisyi budżetowej. Zapomniano o rezolucyi ważnej a koniecznej, bez której puszczenie na targ jeden i pół miliona złotych pożyczki byłoby niemożebne, mianowicie o pupilarnem bezpieczeństwie papierów. Przy każdej takiej pożyczce uchwala się rezolucyę wzywającą rząd, ażeby obligacyom pożyczki przyznał prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem.

Czynię zatem następujący dodatek (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, by obligacyom pożyczki z roku 1891 w kwocie 1,500.000 zł. przyznał prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem, a mianowicie, aby mogły być używane na lokacyę kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów, zostających pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i nareszcie, by mogły służyć według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich."

(Brawa i oklaski.)

Książę Marszałek. Był postawiony przed przemówieniem Członka Wydziału krajowego wniosek o zamknięcie dyskusyi. Nie mogłem go wówczas podać pod głosowanie i czynię to teraz.

Oprócz posłów, których poprzednio wymieniłem, zapisani są do głosu jeszcze posłowie: Żardecki, Klemensiewicz, Bronisław Horodyski i Klemens hr. Dzieduszycki.

Proszę tych panów, którzy są za wnioskiem zamknięcia dyskusyi, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą.

Proszę tych panów, którzy się zapisali do głosu, ażeby raczyli się porozumieć i wybrać mowców jeneralnych.

Dziś pora jest już spóźniona, więc zamykam posiedzenie.

P. dr. Marchwicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Marchwicki ma głos.

P. dr. Marchwicki. Sądzę, że wybór jeneralnych mowców powinien już dziś nastąpić. (Gwar w Izbie.)

Głosy. Już późno! jutro, jutro!

Książę Marszałek. Proszę panów zapisanych do głosu, ażebyście wybrali mowców jeneralnych czy to zaraz, czy też jutro i jutro przed rozpoczęciem posiedzenia zawiadomili mnie, kto został wybrany.

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Bobrzyński ma głos.

P. dr. Bobrzyński. Proszę księcia Marszałka, ażeby oznaczyć wybór mowców jeneralnych na jutrzejsze posiedzenie, bo nie wiemy, czy teraz, czy jutro będzie wybór i mógłby być ktoś niesłusznie z powodu nieobecności pominięty.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Mnie się zdaje, że pod względem formalnym nie ma żadnego przepisu, kiedy wybór jeneralnych mowców ma nastąpić. Wszędzie jednak jest zwyczaj, że natychmiast po zamknięciu dyskusyi wybiera się jeneralnych mowców i rezultat wyboru natychmiast się ogłasza.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Ale tylko wtedy, jeżeli posiedzenie trwa dalej, tymczasem książę Marszałek ogłosił już, że posiedzenie zamyka.

Książę Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Jutro o 10. rano dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 4. minut 30 po południu.

Porządek dzienny

24. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 26. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zjednoczenia długów krajowych i pokrywania niedoborów, niemniej w sprawie zmiany roku budżetowego. Sprawozdawca poseł Biliński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów, posłowie: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Scipio, Zagórski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. Listopada 1890.

Treść: Urlopy pp. ministra Zaleskiego i ks. Sapiehy Adama. — Wyrażenie Marszałka do posłów o zwrot stenogramów. — Spis petycyj. — Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Wybór mowców jeneralnych Głosy pp. Kozłowskiego Zygmunta, Madeyskiego, Namiestnika hr. Badeniego, Ks. Siczyńskiego, Szczepanowskiego, ponownie Kozłowskiego Zygmunta i Rutowskiego. — Przerwa posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Głos sprawozdawcy p. Bilińskiego i sprostowania faktyczne pp. Marchwickiego, Szczepanowskiego i hr. Badeniego Stanisława. Poparcie poprawki p Romanowicza względem zastrzeżenia popularności obligacyj pożyczki krajowej. Poparcie czterech rezolucyj p. Sczepanowskiego wniesionych podczas rozprawy jeneralnej. Rozprawa specyalna nad działem. wydatków preliminarza funduszu krajowego. Uchwalenie rubryki I,, II., III., IV., V., VI. i VII poz. 67. włącznie. Rozprawa nad poz. 68. Głosy pp. Chrzanowskiego z poprawką, Weigla, Kramarczyka z rezolucyami, Koziebrodzkiego Władysława i sprawozdawcy Stanisława hr. Badeniego. Uchwalenie poz. 68. i 69. Rozprawa nad poz. 70. Głosy pp. Kozłowskiego, Chrzanowskiego i hr. Badeniego Stanisława. Uchwalenie poz. 70 z dwiema rezolucyami komisyi. Rozprawa nad poz. 71. Głosy pp. Teliszewskiego i sprawozdawcy Stanisława Badeniego. Uchwalenie poz. 71—76. — Porządek dzienny 25. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 25. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Obecnych posłów 134.

Ze strony Rządu c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte. Protokół z 22. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nikt zarzutów przeciw niemu nie wniósł, protokół z 23.

posiedzenia jest złożony do przejrzenia w kancelaryi sejmowej.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż p. JE. ministrowi Zaleskiemu i ks. Adamowi Sapieże udzieliłem urlopu do końca sesyi bieżącej. Także będę upraszał pp. posłów, którzy u siebie trzymają stenogramy, aby byli łaskawi oddać je, mam bowiem znaczny wykaz zalegających stenogramów u pp. posłów, z tego powodu nie mogą być drukowane stenograficzne sprawozdania sejmowe. Upraszam tedy, aby pp. byli łaskawi zwrócić stenogramy do domu zabrane w jak najkrótszym czasie. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta petycye wniesione po dzień 26. listopada 1890).

1030. L. s. 1.345 Wydział powiatowy w Stryju przez p. Kl. Dieduszyckiego o uregulowanie wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi.

1031. L. s. 1.346. Gmina Strychańce przez p. Antoniewicza o zapomogę na wybudowanie wału ochronnego na rzece Stryj.

1032. L. s. 1.347. Gmina Hołowczyniec przez p. Chamca o darowanie zaległego długu na rzecz funduszu szkolnego okręgowego i o zniżenie dalszych opłat do tegoż funduszu.

1033. L. s. 1.348. Gmina Koniuszki przez p. Huryka o wyjednanie ze skarbu państwa zwrotu należytości za nadrabiane prestacye przy drodze Lwów-Rohatyn.

1034. L. s. 1.349. Mieszkańcy Barszczowic i okolicy przez p. Chamca o wyjednanie dogodniejszego rozkładu jazdy na kolei Karola-Ludwika: Lwów - Podwołoczyska.

1035. L. s. 1.350. Towarzystwo rolnicze w Krakowie przez p. Struszkiewicza w sprawie traktatów handlowych.

1036. L. s. 1.351. Hipolit Śliwiński przez p Rutowskiego o subwencyę na założenie fabryki ogniotrwałych mat słomianych.

1037. L. s. 1.352. Mikołaj Kaczor pogorzelec z Paniszczowa przez p. Wiktora o zapomogę.

Wszytkie te petycye na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu odesłane zostały do Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego: Ciąg dalszy dyskusyi nad budżetem. Upraszam pp. posłów, do głosu w jeneralnej rozprawie zapisanych, aby byli łaskawi udzielić mi wiadomości, kogo jeneralnymi mowcami obrano.

P. Stanisław hr. Badeni. Za wnioskami komisyi mowcą generalnym wybrany został p. Madeyski.

P. Dr. Goldman. Przeciw wnioskom komisyi generalnym mowcą wybrany został p. Zygmunt Kozłowski.

Książę Marszałek. Mowcą generalnym za wnioskami komisyi wybrany został p. Madeyski, przeciw wnioskom p. Zygmunt Kozłowski. Głos ma p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Wysoki Sejmie! Może zupełnie inną drogą pójdę, jak ta którą obrali mowcy w jeneralnej dyskusyi nad budżetem dotychczas odbytej. Gdyż według mego zdania dyskusya toczyła się tylko około jednej części budżetu wprawdzie w tej chwili może najważniejszej, jednakże nie obejmowała ona całego pola tegorocznym budżetem objętego. Dyskusya toczyła się tylko około konwersyi, ja zaś pojmuję dyskusyą jeneralną nad budzetem w ten sposób, iż nie powinna ograniczać się jedynie do tych cyfr, które budżetem są objęte, lecz powinna objąć także i położenie ogólne kraju i nad niem się zastanawiać. Dlatego głównie w tym kierunku przemawiać myślę.

Ilekroć w debacie budżetowej głos zabierałem, tylekroć odzywały się głosy przeciwne: „pesymista mówi, maluje nam umyślnie stan kraju w czarnych barwach, aby zniechęcić, aby zwątpienie w kraju wzbudzić i tem odstręczyć od podwyższania wydatków. Odzywały się głosy: Na cóż malować tę mizeryą kraju? Jeżeli to ma być dla nas samych, do tego nie potrzeba, bo my to znamy, jeżeli zaś na to, aby u innych litość wzbudzić, to my litości od nikogo nie żądamy i to od siebie odpychamy". Nie moi Panowie, maluję położenie kraju nie w czarnych kolorach, ale w kolorach takich, w jakich je widzę, czynię to nie dla wzbudzenia litości ani dla przekonania Panów o tem o czem każdy odczuwając sam skutki tego niepomyślnego położenia jest przekonany, czynię dla tego, że życzyłbym sobie, aby złe usunięto na tej drodze, która do tego prowadzi. Jest to

z jednej strony droga pracy w kraju, z drugiej zaś droga żądania wykonania tych słusznych i należnych obowiązków z tej strony, zkąd tego żądać mamy prawo, a która słusznym i kategorycznie postawionym żądaniom zadosyć uczynić powinna a jeżeli przy nich twardo stać będziemy, pewnie zadosyć uczyni.

Czyż mam iść za przykładem tych optymistów w tej Izbie, którzy upatrywali zabezpieczenie dobra kraju w tem, że opodatkowanie spirytusu może mniej niefortunnie wypadło, jak tego się kraj obawiał? Czyż mam iść za przykładem tych optymistów w tej Izbie, którzy przewidują, że w niedalekiej przyszłości na tych ławkach nie zasiędzie żaden z dzisiejszych właścicieli większej posiadłości lub ich potomków? Nie. do tych optymistów ja się nie zaliczę, bo mam tę wiarę, że przy pracy, wytrwałości i miłości do rodzinnej ziemi nie nastąpi to ani po upływie krótszego ani dłuższego czasu. Dlatego Panowie pesymistą nie jestem, do tej kategoryi optymistów zaliczać się nie chcę, a będę tylko realistą.

Jeżeli się zastanowimy nad położeniem kraju, przychodzimy do tego przekonania, że kraj z całem wysileniem dąży do tego, aby wykonać wszystko dla podniesienia dobrobytu i rozwoju, o ile na to siły nasze starczą a przy całem skupieniu pracy upadamy pod ciężarem zadania, a to dlatego, że po części z przeszłości od nas niezawisłej, bo z czasów rządów dawnych obcych a nam przeciwnych, oddziedziczyliśmy grzechy umyślnego zaniedbania, za które teraz pokutujemy, a po części także dla tego, że rządy dzisiejsze, jakkolwiek stoją na stanowisku względnie nam przychylniejszem, nie wchodzą w to z jakich przyczyn nie wykonują swych zobowiązań w obec naszego kraju w tej mierze, jak tego od nich żądać mamy prawo. I tak, jeżeli się zastanowimy nad tem, że w kraju naszym każda część pracy ludu naszego uroniona i należnie niewyzyskana musi się odbić w swych skutkach na szkodę społeczeństwa, jeżeli się zastanowimy nad tem, że wzniecenie waśni społecznej, jakkolwiek dążenia ku temu odbijają się o zdrowy rozsądek ludu naszego, jednakże sztucznie są podtrzymywane pod pozorem rzekomej waśni narodowościowej, jeżeli się zastanowimy nad tem, że to, co z tamtej tj. ruskiej strony dotychczas zaprzeczano a co przy tej dyskusyi już przyznano, że ta waśń istnieje, a istnieje podtrzymywana sztucznie przez stronnictwo w tym obozie nam wrogie, że działanie to jest przeciwnem o tyle dla interesów państwa jak i dla interesów kraju, toć obowiązkiem jest rządu centralnego, aby położenie to zbadał, a przekonawszy się o szkodliwości tych działań dla państwa i kraju, energiczne środki zaradcze zarządził. Te pod pozorem walki narodowościowej nurtujące podstawy naszego społeczeństwa, elementa działające tylko w interesie mocarstwa nam wrogiego należy wziąć w kluby i z całą stanowczością dać im uczuć, że rząd się sprzeciwia tym dążeniom, by im już raz jako szkodliwym dla monarchii ze względów politycznych, jako szkodliwym dla kraju ze względów społecznych i ekonomicznych stanowczo koniec położyć. Tego mamy prawo żądać od prezydenta ministrów, a on ma obowiązek to wykonać. Jeżeli się zastanowimy, że w całej monarchi austryackiej z wyjątkiem jedynie Galicyi na polu kultury krajowej i środków do tego dążących ze wspólnych funduszów państwa, działo się ku podniesieniu przemysłu i innych działów gospodarstwa krajowego wszystko, co się dziać mogło, a jeżeli zwrócimy oko na kraj nasz, to przekonamy się, że pod tym względem przez cały wiek a także i teraz panuje ze strony państwa zupełny zastój.

Niech tylko wspomnę o regulacyi rzek, regulacyi rzek spławnych, do których rząd stanowczo i bezsprzecznie jest obowiązany. Na regulacyą rzek spławnych w całej Austryi z wyjątkiem Galicyi wydawano dawniej miliony, i znowu miliony i jeszcze raz miliony. U nas robi niby w tym względzie rząd centralny coś, ale tak niedołężnie, że najczęściej roboty około regulacyi rozpoczęte obracają się tylko na szkodę nadbrzeżnych właścicieli tak większych jak i mniejszej posiadłości, nad Wisłą i Sanem położonych bez osiągnięcia zamierzonego celu regulacyi, która tylko systematycznie i intenzywnie prowadzona, skutecznie da się wykonać.

Co do regulacyi innych rzek niespławnych pozornie także Rząd chce coś uczynić, ale w jaki sposób? W taki, że dając zasiłki państwowe do wspólnego udziału powołuje także i kraj i to z takimi dodatkami, w takich kwotach, jakie uiścić, mówię otwarcie w tej chwili, stan finansowy kraju nie dozwala w obec przeciążenia już obecnie istniejącego. Otóż moi Panowie mamy prawo żądać, a minister spraw wewnętrznych ma obowiązek to wypełnić, aby co do regulacyi rzek stało się to przynajmniej co do rzek

spławnych, do czego Rząd jest obowiązany, ażeby się to stało nie tylko dlatego, aby się wykazać, że na tem polu niby coś się wykonuje, lecz aby roboty koło regulacyi prowadzone były energicznie i systematycznie i żeby doprowadzenie do końca tych robót nie przewlekano na czas nieograniczenie długi. Bo to nietylko w interesie kraju żądać mamy prawo, ale także i w interesie państwa. W interesie państwa, dlatego, że rok rocznie marnieją ogromne sumy dochodów, bo prawie nie ma roku, w którymby się szkody wskutek wylewów nie pojawiły, które się odbijają na sile podatkowej kraju.

Kraj przyjął aczkolwiek z przykrem uczuciem zaprowadzanie i podwyższenie podatków od wyrobu spirytusu, bo go przyjąć musiał, wyrażał jednak zawsze swoje dezyderata w tej nadziei, że Minister finansów przyjdzie do przekonania i rachować się z tym faktem będzie zmuszonym, że to jedyna prawie produkcya krajowa, produkcya z rolnictwem ściśle połączona, której grozi upadek przez zastosowanie tej ustawy, jeżeli jej nie złagodzą ulgi, które były nam przyrzeczone i których słusznie domagać się mamy prawo. Jeżeli tej produkcyi nie będą dane warunki dalszego istnienia, natenczas i rolnictwo bardzo dotkliwie ucierpić musi na braku gorzelni i wypasu bydła. Przyrzekano nam wprawdzie znaczne ulgi i z niecierpliwością oczekiwaliśmy ziszczenia tych obietnic. Ale zawsze ilekroć przychodzimy do rządu i domagamy się wypełnienia danej obietnicy, trafiamy na wymówkę, że trudności z Węgrami tego nie dozwalają. Otóż moi Panowie, tam gdzie chodzi o los znacznej części producentów krajowych, tam mamy prawo żądać a minister finansów ma obowiązek przyrzeczone nam ulgi bez dalszej przewłoki rzeczywiście przyznać i tem umożliwić, ażeby ta produkcya nie upadła, jak już upadać zaczyna, boć każdemu wiadomo, że w tym roku wskutek ciężkich wymogów ustawy, dwie gorzelnie będzie zamknięte.

Jeżeli się przypatrzymy sądownictwu w kraju naszym, przekonamy się, że mnóstwo spraw spornych zalega, a zalega z wielu przyczyn. Raz zalega dla braku sił urzędniczych, chociaż skonstatować muszę, że częściowo, mówię częściowo, bo niedostatecznie temu zaradzić się starano ale zawsze sądy nie są w dostatecznej jeszcze liczbie co do sił obsadzone, aby sądownictwo mogło być sprawowane raźno i odpowiadało potrzebom mieszkańców kraju. Lecz nie jedyna to przyczyna niezadowolenia z tego powodu. Przyczyna leży także w tem, że korzystając z niezawisłości stanu sędziowskiego we wschodniej zwłaszcza części kraju, znaczny poczet członków tego stanu, oddaje się agitacyi politycznej więcej jak swojemu urzędowemu powołaniu. Dalekim jestem od tego, abym insynuować chciał naczelnym władzom, aby niezawisłość polityczną stanu sędziowskiego ścisnęły, jednakże utrzymanie funkcyonaryuszy sądowych w pewnych karbach karności, dopilnowanie w pełnieniu obowiązków, a w drugiej linii baczne przestrzeganie, by nie przekraczano granić dozwolonego wykonywania praw politycznych, to jest obowiązkiem ministra sprawiedliwości, i tego domagać się mamy prawo, a on to wykonać ma obowiązek.

Od pomyślnego rozwoju rolnictwa moi Panowie, zawisłym jest przeważnie dobrobyt kraju naszego, przypatrzmy się w jakich rękach znajdują się jego losy w rządzie centralnym. Dość jeżeli powiem, że w całem ministerstwie rolnictwa we Wiedniu nie ma ani jednego Polaka, ba co więcej nie ma ani jednego urzędnika, któryby był obeznany ze stosunkami Galicyi o ile dotyczą rolnictwa, tej najważniejszej gałęzi dobrobytu kraju, tej podstawie egzystencyi naszej, a mogę powiedzieć tej żywicielki najznaczniejszej części ludu naszego, decydują nietylko ludzie obcy, lecz nie obznajomieni ani z krajem ani z jego stosunkami. I czyż można się dziwić, że działanie dla rolnictwa pochodzące od władz centralnych odbywa się po macoszemu.

Przypatrzcie się panowie jak wielkie sumy wydano w dawniejszych czasach i wydają teraz na cele podniesienia rolnictwa i hodowli bydła w innych prowincyach do Austryi należnych a ile otrzymujemy my w tej w kraju naszym najważniejszej i najkardynalniejszej gałęzi gospodarstwa? Czyż mam wspominać o jednej na pozór błahej a jednak ważnej dla nas okoliczności? Wszak kraj od czasu, jak obradować poczęliśmy w naszych sejmach domaga, się rzeczy na pozór małej, domagamy się soli dla bydła. Tysiące, tysiące centnarów odpadków przy produkcyi soli, to, co się nazywa omokami i innych, idzie na marność i ginie, ginie bez pożytku dla hodowli bydła, ginie dla dochodów skarbu państwa. Dlaczego? Oto znowu tu spotykamy się z odpowiedzią: dlatego, że Węgrzy sobie tego nie życzą, bo ustanowienie

niskiej ceny sprzeciwia się ugodzie z Węgrami. Tam, gdzie Rząd energicznie za swoimi wystąpić umie, tam gdzie rząd wytrwale bronić chce interesów obywateli, tam także i cel pewnie osiągnie. Dowodem tego Węgry. Rząd węgierski ma na oku interesa swego kraju i umie się upierać i tam, gdzie interes Węgier tego wymaga, zawsze od naszego rządu ustępstwa uzyskać potrafią; a nasz rząd nawet tak błahej a jednak dla nas tak ważnej osiągnąć nie może. Mamy prawo tego żądać, a minister rolnictwa obowiązany to wypełnić, aby żądaniom naszym pod względem podniesienia rolnictwa i chowu bydła przez udzielenie subwencyi na te cele w większych jak dotychczas rozmiarach, nie mniej jak przez ułatwienie nabycia soli bydlęcej stało się zadosyć.

Jeśli się zastanowimy nad tem, co rząd czyni dla naszego handlu i umożliwienia eksportu naszych produktów to się przekonamy: Taryfy cłowe nie tylko nie chronią kraju naszego od konkurencyi z innemi państwami; przeciwnie zamykają nam granicę dla wywozu najważniejszych produktów naszych. Jeśli się zastanowimy nad taryfami przewozu kolejowego, to znowu muszę się powołać na przykład kraju tak często tu powoływanego t. j. na Węgry. Oby nasze rządy naśladowały postępowanie rządu węgierskiego tam, gdzie interes Węgier tego wymaga, bez względu na to, czy koleje są własnością prywatną, czy państwową, bez względu na to, czy jako przedsiębiorstwo z przewozu odniesie zysk czy stratę, z góry w drodze nakazu bywają taryfy uregulowane tak, aby dla produktów węgierskich otwartą była droga, na wszystkie targi świata, by ułatwionym był ich zbyt, byle interesa przemysłu i rolnictwa węgierskiego były zapewnione. Tego przykładu powinien się trzymać minister handlu, tego od niego domagać się mamy prawo i on to wypełnić ma obowiązek. — Oświata.

Pod względem inwestycyi na te cele nikt nam zarzucić nie może, abyśmy nie poszli tak daleko jak siły nasze to nam dozwalają. Pod względem oświaty uczyniliśmy wszystko, na cośmy się zdobyć mogli, nie oglądaliśmy się na ciężkie nasze finansowe położenie, bośmy mieli na oku, że w podniesieniu oświaty leży przyszłość ludu naszego i ponieśliśmy ofiary chętnie, abyśmy kiedyś znaleźli nietylko w klasach tak zwanych wyższych, ale także w ludzie pożytecznych obywateli, aby ten lud przez oświatę, przeszedł do przekonania, że dla kraju wspólnie z nami pracować powinien, boć do tego tylko oświata doprowadzić może. Ale jeśli pod tym względem spojrzymy na działanie rządu, to muszę przyznać, że zwątpić muszę, czy wszystko się dzieje i czy tak się dzieje, jak dziać się powinno.

Że wspomnę tylko jedną okoliczność. Pół wieku minęło, jak siedziałem na ławkach szkolnych, pół wieku minęło i wtenczas już w tych gmachach, w których nas uczono z powodu ich złego położenia, ich złej wentylacyi, i innych pochodzących ze starości budynków niedogodności powietrze było zatrute i szkodliwie oddziaływało na zdrowie młodzieży. A jeżeli dziś przejeżdżam przez kraj, widzę niejeden z tych samych gmachów naturalnie już nie w tym samym, ale z powodu, że czas wiele zniszczył w dużo gorszym stanie. „Wszystko jak przedtem było, tylko się ku starości więcej pochyliło“. Jeźli w tym względzie Rząd przychodzi w położenie, że umie wykonać obowiązek na nim ciążący, wtenczas, jeśli jestem dobrze poinformowany, zwykł się udawać do gmin i stawia im alternatywę i „jeśli się zdeklaruje, że chce przyjąć na się ponoszenie części kosztów, które właściwie sam skarb państwa ponosić winien, wtenczas wyraża rząd gotowość przystąpić do rekonstrukcyi lub nowej budowy gmachu w miejsce dawnego upadkiem grożącego, w przeciwnym zaś razie decyzyą zwleka. Czy to jest droga odpowiednia, twierdzę, że nie, boć bez względu na to, czy gmina się przyczyni, kiedy się przyczyni i czem się przyczyni, jeśli stan budynku, w którym są szkoły pomieszczone, na stosunki zdrowotne dzieci naszych wpływa szkodliwie, jeśli jak gdzieniektórych powietrze jest zupełnie zatrute (a cytuję tu gmach gimnazyum przemyskiego, tam bez względu na to czy gmina chce i czem chce się do kosztów przyczynić, rząd złemu zaradzić, a rachunek jeżeli mu się od kogo może należeć, później przeprowadzić powinien.

Tego domagać się od ministra oświaty mamy prawo i on to uczynić ma obowiązek.— Spotkać mnie może zarzut, że to wszystko co tu mowię, mówić powinni w Radzie państwa koledzy nasi w Kole polskiem we Wiedniu i że nie tu arena, na której te sprawy poruszone być powinny. — Jednakże poruszyłem tylko szczupłą liczbę naszych grawaminów z rozmysłem, i w przekonaniu, że słowa te, aczkolwiek

nie wymowne oparte na spostrzeżeniach, które każdy bezstronnie się zapatrujący powinienby za słuszne uznać, musi odnieść pożądany skutek. Zaznaczam więc, że Koło polskie, delegacya nasza we Wiedniu pomimo, że na teraz nie wybierana przez Sejm, uważa się zawsze jako wypływ Sejmu, i że zdania w Sejmie objawione, że słowa w Sejmie wypowiedziane powinny znaleść oddźwięk w delegacyi polskiej. We wszystkich tych punktach, które tylko pobieżnie i niejako tylko jako przykład tu zaznaczyłem, od odpowiedniego załatwienia tych punktów zależeć będzie po większej części wynik przyszłych cyfr budżetowych. Otóż jeżeli się o to w Sejmie upominamy i upominać będziemy obowiązaną będzie delegacya, stać twardo przy tem, aby te żądania nasze przezemnie wyrażone i wszystkie inne, które na dobrobyt naszego kraju wpłynąć mogą, aby te żądania były wypełnione, aby w czyn przeszły. Jeżeli te i inne słusznie nam należące się prawa zdobędziemy, będziemy mogli liczyć na to, że przynajmniej w jednej części budżet nasz będzie uwolniony od wydatków, których wedle osobistego mego przekonania my ponosić nie powinniśmy, ale oprócz tego domagać nam się należy, abyśmy ze strony rządu uwolnieni zostali od tych wydatków, które pod złudną często formą rozszerzenia autonomii, lub też przekazanego zakresu działania albo nawet apelu do patryotyzmu naszego na nas wkładają.

A teraz przechodzę do stosunków dotyczących władz krajowych. Gdy przy zmianie stosunków politycznych austryackich hr. Gołuchowski objął rząd kraju, każdego, gorąco miłującego kraj, serce musiało być przepełnione radością na widok, jak młodzież nasza garnęła się do służby publicznej, jak hr. Gołuchowski nie uważając na to, że to nie było żadną uchwałą sankcyonowane, wymiótł element niemiecki z Galicyi, jak siły narodowe kupiły się do pracy.

I rzeczywiście kraj w tej chwili podniósł się. Sprężystość i energia działania były tego rodzaju, że w krótkim czasie wykonywanie służby publicznej zostało uregulowane, podniesienie to wpłynęło korzystnie na dobrobyt, dla ożywienia ducha w kraju.

Niestety, nastały czasy inne, leży to u nas w charakterze polskim, że zapał z początku objawiany powoli znika, tak i w tym wypadku administracya krajowa, do której tyle przywiązywaliśmy nadziei, osłabła, a stosunki, można śmiało powiedzieć zbliżały się w kraju ku rozluźnieniu, tak, iż tak do władz sądowych, jak i do władz politycznych udawano się tylko chyba wtenczas, gdy już niezbędna konieczność zmuszała.

Nie udawano się dlatego, bo z góry można było przewidzieć, że wskutek osłabłej energii częstokroć okazały się wszystkie kroki nadaremne i skutku nie odnosiły. Dziś nastąpił nie powiem przewrót, ale zmiana i to zmiana namacalna ku lepszemu. Niezawodnie to, czego nam w ostatnich czasach brakło, silnej ręki i energicznego wzięcia w karby całej służby władz rządowych, to nastąpiło i nastąpiło tak, że skutek pomyślny i dotykalny już dziś w całym kraju zaznaczyć można.

Jeżeli jednak w niektórych szczegółach i nie we wszystkiem, w podwładnych organach zaszła zmiana i znachodzi dosyć sprężystych wykonawców, to dzieje się to dlatego, że może czas zbyt krótki aby polecenia dane z góry już wszędzie konsekwentnie i na każdem polu mogły być przeprowadzone, boć do tego i do przełamania dawniejszej praktyki częstokroć i zmiany osób potrzeba — a to wszystko tylko po dłuższym przeciągu czasu jest możliwe. Co się tyczy administracyi politycznej, zaznaczyć sobie pozwolę dwa szczegóły, które w starostwach domagają się silniejszego, energiczniejszego i systematyczniejszego przeprowadzenia, pozwolę sobie zwrócić uwagę tych, od których decyzyi to zawisło, iż w wykonaniu przepisów ustawy służbowej tyle dla kraju naszego ważnej, bo na stosunki rolnicze stanowczy wpływ wywierającej, w wykonaniu tej ustawy, zaprowadzone powinno być w całym kraju jednolite energiczne postępowanie, tak jak to ma miejsce w tych krajach, w których władze przyszły do przekonania, że bez systematycznego utrzymania służby w karbach ze stosunku służbowego wypływającej karności bez zmuszenia służby do dotrzymania przyjętych warunków służbowych w rolnictwie, w przemyśle ani w ogóle we wszelkich innych stosunkach, muszą nastąpić trudności, które utrzymanie każdego przedsiębiorstwa czynią niemożliwem. Drugą nie mniej ważną kwestyą dla rolnictwa, jest energiczniejsza baczność na wykonywanie policyi polowej, a zwłaszcza tam, gdzie chodzi o egzekucye ze strony władz politycznych.

Nie wątpię, że jeśli w tych dwóch działach dotychczas jeszcze może nie we wszystkich starostwach dosyć energicznie i systematycznie postępują, przypisać to należy krótkości czasu, by każdy organ rządowy już miał sposobność się przekonać, że to co z góry nakazano, nadal wykonanem być musi, — bez względu jaka była dawniejsza praktyka.

Co się tyczy sądownictwa, to, co mówiłem o władzach centralnych, odnosi się także w części do władz sądowych naczelnych kraju. Nie jest moim zamiarem żądać, ażeby przełożeni zawsze wykonywali władzę z drakońską surowością, jednakowoż trochę silniejsze zaznaczenie władzy przełożonego, silniejszy dozór, żeby podwładny wiedział, że przełożony na każdym kroku śledzi jego postępowanie, jest niezbędne i co do sądownictwa naszego przynajmniej w jednej jego połowie powinno mieć miejsce, przez co i wymiar sprawiedliwości by zyskał i powaga stanu sędziowskiego mniej na szwank by była narażona jak dotychczas.

Władze finansowe krajowe aczkolwiek postanowień ustaw zmieniać nie mogą, jednakowoż przez oględne przeprowadzenie przepisów wykonawczych mogą ulżyć w wielu wypadkach twarde postanowienia samej ustawy. Nie można zaprzeczyć, że pod tym względem jest już pewien postęp ku lepszemu, jednakowoż myślę, że władze finansowe krajowe powinny kroczyć dalej w tym kierunku i uznać, że nie należy trzymać się tylko formalności, które częstokroć prowadzą do sekatur nawet w wypadkach, w których interes skarbu tego nie wymaga, można zachować wszędzie interes skarbu na oku a nie kłaść przeszkód producentom i przemysłowcom i nie stawiać trudności przez formalności ani ustawą nie wymagane i żadnego pożytku nie przynoszące, jak to ma miejsce częstokroć przy nadzorze gorzelni. To jest zadanie władz skarbowych.

A teraz moi Panowie, przystępuję do naszej autonomicznej naczelnej magistratury. Chociaż nie zapewniono krajowi przy układaniu statutu krajowego żadnego współudziału, lecz z góry z Wiednia nam go nadano, jakiekolwiek były postanowienia tegoż statutu, powitał kraj zaprowadzenie autonomii w kraju naszym z radością i z nadzieją, że ta władza narodowa, krajowa przyczyni się do tego, ażeby wszystko się stało, co dla dobrobytu, dla podniesienia nas z tego upadku, w który nas pogrążyły rządy nam wrogie, okaże się potrzebnem, ażeby się raz wyzwolić od złego, które odczuwaliśmy i stanąć na tej wyżynie, do której własna siła narodu doprowadzić powinna. Jak długo zadaniem Wydziału krajowego była organizacya wewnętrzna kraju, jak długo Wydział krajowy w początkach swego działania miał wprowadzić autonomię w życie, jak długo działanie było, że tak powiem biurowe, tak długo szły rzeczy zupełnie odpowiednio i cały kraj można powiedzieć był zupełnie zadowolony z działania ówczesnego Wydziału. Z czasem jednak mnożyły się agendy z konieczności, od organizacyi trzeba było przejść do wykonania i administracyi ponieważ agendy Wydziału krajowego doszły do tych rozmiarów, że ze szczupłego grona zrazu kilkunastu, później kilkudziesięciu funkcyonaryuszów urosła służba Wydziału dziś do tych rozmiarów, że ta magistratura stała się tak wielką, że mogłaby rządzić nawet małem udzielnem państwem. Czy jednak w miarę wzrostu agend wzrosła także sprężystość działalności Wydziału krajowego, o tem moi panowie własnego sądu wydawać nie chcę. Sąd w tej mierze bowiem wydany został w rezolucyach proponowanych dziś przez komisyę budżetową, w których spotykamy się z żądaniem, by na polu wewnętrznego urządzenia służby wydziałowej wprowadzono w różnych kierunkach konieczne reformy; spotykamy się w tych rezolucyach z żądaniem, by dokładne wykonywanie woli Sejmu wypowiedzianej w jego uchwałach uważane było jako niezmienny obowiązek Wydziału krajowego. Dalej samo uznanie konieczności reformy instrukcyi dla Wydziału krajowego w formie najłagodniejszej wysokiemu Sejmowi przedstawionej — a dziś już mocą uchwały przeprowadzonej, jest dowodem, że Sejm czuł konieczność zmiany stosunków dotychczas panujących w Wydziale krajowym, samą konieczność tej reformy, dowodzi, że nie należy ograniczyć się tylko do samej zmiany instrukcyi, lecz także i do zmiany postępowania tej najwyższej magistratury co do jej wykonania. Mam niepłonną nadzieję i w mężach, którzy zasiadają w gronie Wydziału krajowego pokładam zupełne zaufanie, że ta wola Sejmu tak w rezolucyach jak i w reformie instrukcyi wypowiedziana, zrozumiana zostanie tak, iż Sejm wymaga od Wydziału skupienia wszelkich sił, oddania się wyłącznie i całkiem trudnemu zadaniu temu, które na wybra-

nych członków włożono, a które oni do spełnienia przyjęli, że przy dobrej woli temu ciężkiemu zadaniu sprostają, mam niepłonną nadzieję. Jeżeli jeszcze kilkoma słowami wspomnę o instrukcyi, muszę zaznaczyć, iż jednem z głównych żądań tejże instrukcyi jest, by każdy członek Wydziału krajowego cały czas poświęcał tej służbie, dla tego też urlopy z powodu innych zajęć w instytucyach po za granicami kraju się znajdujących, urlopy zwłaszcza z natury tychże zajęć powtarzające się stale i w terminach peryodycznie i często w ciągu roku następujących, dla dobra służby i przykładu dla podwładnych nie powinny być tolerowane.

Nie będę mówił o pojedynczych działach budżetu, uczynię to, gdy uznam tego potrzebę w dyskusyi specyalnej nad pojedynczemi pozycyami. Pozwolę sobie tylko odpowiedzieć na wywody kilku z mowców, którzy w poprzednich dniach debaty ogólnej głos zabierali.

Przed laty kilku lub kilkunastu pojawiło się na wszystkich arenach cyrkowych lub teatralnych Europy, a o ile sobie przypominam także i w Galicyi widowisko przedstawiające fontanną czyli kaskadę, która jakby deszcz kroplisty spadający z góry, oświecony światełkami o różnych kolorach, łamiących się o spadającą wodę, olśniewała oczy widzów, a nazywała się greckiem trochę trudnem do wymówienia nazwiskiem: kalospinto chromo krene. Otóż ta kaskada przypomniała mi się, gdy jeden z mowców przytaczając przy końcu swej przemowy bardzo trafnie zastosowaną sentencyę Kraszewskiego „o wielkiej gębie“, jakby ulewą słów zalał tę Izbę tak, że ani ucho tej nawały pochwycić, ani myśl za zmieniającymi się poglądami podążyć nie mogła, tyle tam obrazów, tyle pojęć, tyle przedmiotów, tyle luźnych zdań, że zaiste podążyć za tem wszystkiem było prawie niepodobnem.

To też nie chcę wdawać się w dysertacye czy to powinno wystarczyć, ażeby zastanawiać się tylko nad obłąkanymi własnymi — w zakładach krajowych — czy też należy wziąć temu za złe, który nad tą kwestyą takie robi studya za granicą. Nie pójdę ja także na pole cyfr, na którem także obracał się ten wymowny mowca, wspomnę jednak, że jeżeli nam mówił tutaj i mówił z wielką pewnością siebie i siłą, jak mówić jest zwykł, że gdybyśmy zrobili pożyczkę 35 milionów, natenczas oszczędzilibyśmy 11 ct. w opłacie dodatków do podatków, to przypomniał tę małą okoliczność, że te 11 ct. są dawno zeskontowane, bo jeżeliby rachunek szanownego mowcy okazał się prawdziwym i jeżeliby przyszła chwila, żeby ta oszczędność 11 ct. nastąpić mogła, to w owej chwili wydatki, które wówczas w skutek uchwał już dziś zapadłych ponosić będziemy musieli, te 11 ct. pochłoną a nawet wyższych dodatków wymagać będą. Nie będę też wędrował po tych wszystkich krajach, po których wodził nas szanowny mowca. Jednakowoż nie mogę pominąć jednej jego wycieczki. Przedstawił nam nadzwyczaj świetną i piękną swoją podróż po Grecyi. I ja moi Panowie tam byłem, i ja zachwycałem się tam pięknem niebem i ja chodziłem wśród ruin przeszłości i ja badałem stosunki dzisiejszego społeczeństwa greckiego, ale do innych doszedłem rezultatów, aniżeli poseł większych posiadłości obwodu tarnowskiego. Społeczeństwo greckie dziś się dźwiga, ale głównem zadaniem jego jest zatrzeć to złe, co ciężka niewola długich lat na nie sprowadziła, toć ażeby zatrzeć to wspomnienie czasu, kiedy imię narodu greckiego w Europie tak upadło, że i znaczenie wyrazu „C'est un Grec“, było obrazą. Miłość ojczyzny doprowadziła ich do tego, że powołując się na to, co w swej przeszłości i historyi mają świetnego, nie wywlekają tych stron ujemnych, które smutna dola w lat przebiegu na ich kraj sprowadziła co ich boli i co każdy z nich odczuć musi. Czyż tę naukę szanowny mowca wywiózł z Grecyi?

Oto mówi o naszej przeszłości: źrenicą złotej wolności szlachty, była dążność do uwolnienia się od wszelkich ciężarów i obowiązków. Moi Panowie, czy potomek tej samej szlachty, czy wybraniec szlachty ziemi tarnowskiej powinien był w tej Izbie i przy jakimkolwiek jej składzie takie słowa powiedzieć? Czyż godziło się tak fałszować naszą historyę? Tak jest panowie. Bo jeżeli ta źrenica złotej wolności prowadziła do tego, że szlachta wtenczas jako jedynie do obowiązku obrony kraju powołana, była przedmurzem Europy, że chociaż nie płaciła podatku według dzisiejszego pojęcia rzeczy, płaciła podatek ponosząc i koszta całej obrony kraju, oraz kosztem przodków naszych szły te zaciągi, które nietylko broniły kraju naszego ale i ościenne narody przed nawałem pogan, przed nawałem wrogów. (P. Szczepanowski: A za podziału Polski?) A jeżeli trza podziału Polski (jak mi wtrąca szanowny poseł

Szczepanowski, chociaż nie do niego stosowałem me słowa) byli tacy ze szlachty, którzy na zarzut zasługują, toć z tego powodu nie możemy lżyć całego stanu. Były i u nas wtenczas wyrodki jak się znajdują w każdem społeczeństwie. Lecz p. Szczepanowskiemu przytoczę tylko powstanie Kościuszki, kiedy ta szlachta właśnie podczas rozbioru Polski bez przymusu, bez uchwały Sejmu, dobrowolnie szła nietylko na pole bitwy, ale na utrzymanie wojska niosła ofiary, tak jest ofiary, bo dotąd w niektórych częściach Polski i w zabranych prowincyach podatek nazywa się ofiarą, bo z wolnej woli, a nie z przymusu przyjęła obowiązek opłaty tego podatku szlachta wtedy, kiedy ojczyzna była w potrzebie. Nie pytała o uchwałę Sejmu, lecz z własnej woli każdy niósł tę ofiarę, a to w takiej częstokroć wysokości, że gdy te deklaracye szlachty później stanowiły pod rosyjskim rządem podstawę opodatkowania, niejedna wieś przestała być dziedzictwem, lecz stała się właściwie dzierżawą, boć podatek ten pochłaniał największą część dochodu. I tu w tej Izbie mogły paść te słowa? Moi Panowie, właśnie dla tego głównie pragnąłem przyjść do głosu, by odeprzeć i raz na zawsze odeprzeć podobne rekryminacye i podobnemu fałszowaniu historyi położyć tamę.

Drugi mowca z lewej strony — ruski — uczynił nam zarzut i to zarzut niby to na rachunkach oparty, że lepiej wyszlibyśmy, gdybyśmy byli darowali pańszczyznę. Tak jest, lepiej, bo to wynagrodzenie każdy sam sobie zapłacił, ale zapomniał mowca powiedzieć, że wtenczas kiedy w całej Austryi żadna prowincya nie myślała o tem, ażeby uwolnić poddanych od więzów poddaństwa, wtenczas już obywatelstwo galicyjskie o tem myślało, wtenczas te stany galicyjskie, o których dziś z ironią Panowie mówicie, tą kwestyą się zajmowały.

Między familijnymi dokumentami z największą chlubą patrzę na nominacyą mego ojca na członka komisyi stanowej, która miała się tą sprawą zająć. I wypracowali wybrani członkowie tej komisyi cały projekt i przedłożyli rządowi, i cóż się stało? Oto powiedziano, że Galicyanie idą na drogę rewolucyi, że chcą burzyć dawny porządek, socyalizm zaprowadzić. Taką to odpowiedź dano we Wiedniu. Więc nie mówcie Panowie, że nie od nas wyszła inicyatywa; wtenczas, kiedy nikt w Austryi o tem nie myślał, nasi ojcowie o tem myśleli, a jest tu i między nami jeden kolega, który w tem brał udział, hr. Golejewski. Działo się to w roku 1840, a więc 8 lat przed zniesieniem pańszczyzny ze strony rządu. Że do tego nie przyszło, to dla tego, że wówczas wolno było tylko domagać się, jak i dziś w wielu razach się dzieje, ale wykonanie nie od nas zależało i nie mogliśmy doprowadzić do tego, czego słusznie domagaliśmy się. Padł także zarzut skierowany po części ku tej stronie, specyalnie ku temu miejscu, na którem zasiadać mam zaszczyt, „zastoju pragniecie i nie chcecie dać na wydatki produkcyjne". Tak nie jest, Panowie; dajemy na wydatki produkcyjne w miarę sił, a nawet po nad siły nasze, w miarę tego, o ile nabyć możemy przekonania, że kraj zdoła ponieść żądane wydatki, że one dadzą się wprowadzić bez upadku nie tylko pojedynczych obywateli tego kraju, ale całych klas społeczeństwa.

Dlatego w przekonaniu, że wzmaganie się tych wydatków bez możności tego, ażeby je kraj mógł pokryć, doprowadzić musi do tego, że znaczna część własności ziemskiej nie tylko większej, ale także mniejszej przejdzie w ręce ludzi, którzy z tym krajem nie mają żadnej łączności; nawołujemy do oględności i chcemy postępować krokiem wolnym. Bo do tego dopuścić nie możemy, ażeby może tylko dla łatwego zaskarbienia sobie popularności, zamykać oczy na to, co się dalej stanie; my nie chcemy, aby nas spotkał zarzut „apres nous le deluge"

Ks. Marszałek. Głos ma p. Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Wysoki Sejmie! Kiedy pierwszy z mowców w rozprawie budżetowej zabrał głos, zbliżyłem się do jednej z najbliższych mu ławek i słuchałem jego mowy z taką skrupulatnością, że jeden z kolegów siedząc blisko mnie powinszował mi z uznaniem tej sztuki absolutnego słuchania.

Utkwił mi jeden frazes szanownego mowcy tak, że dźwięczał mi ciągle w uchu, mianowicie ten, że sporządzenie rachunku konwersyi, „das ist keine Hexerei". I rzecz dziwna! kiedy mowa skończyła się, przyszło mi na myśl, że dobra mowa w Sejmie „das ist doch keine Hexerei". (Wesołość). I wolałbym był doprawdy, żebym był tej mowy nie słyszał, byłbym wolał zostać pod wrażeniem tych dwóch przemówień, które ten sam mowca wygłosił z innej okazyi

tego roku t. j. w rozprawach o szkołach średnich i o szkołach ludowych. Tam były ślady pewnych poważnych studyów, ślady trafnych spostrzeżeń, spokojnej rozwagi i świeżych myśli. Tutaj znalazłem tylko i tylko oryginalność, że tak powiem od stóp do głowy,

Ta oryginalność polegała najprzód na tem, że mowa była długa ale konkretnej konkluzyi ja w niej nie znalazłem. Oryginalność polegała na tem, że na końcu mowy usłyszeliśmy długi szereg rezolucyj, które ze samą przemową nie stały w żadnym związku — Oryginalność polegała i na tem, że mowa ta zrobiła mi wrażenie, jakoby szanowny poseł, zapomniawszy o tem, co dostojny marszałek na porządku dziennym postawił, zamiast budżetu krajowego postawił był sobie na porządek dzienny komisyę budżetową. A sposób, w jaki ten szanowny mowca komisyę budżetową, do której mam cenny dla mnie zaszczyt należeć, atakował, sposób pogardliwy, w jaki zwrócił się do jej składu a więc do osób, sposób, w jaki wreszcie wyroki swoje o kwalifikacyi kolegów ba! o kwalifikacyi całego Sejmu po sali rozsypywał, ten sposób rzeczywiście oryginalny, bo w obyczajach naszych parlamentarnych dotąd niebywały (Brawo!) Mimo to Panowie ja i ten sposób rozumiem, ale pod jednym warunkiem i tylko w jednym wypadku t. j. jeżeli on ma służyć, jako jedynie możliwy, niezbędny, ostateczny środek do osiągnięcia jakiegoś bardzo ważnego celu. Na przykład, jeżeliby któryś poseł poczuł w sobie powołanie apostolskie, w danej chwili, gdyby widział zbliżające się niebezpieczeństwo, że Sejm może przez jeden krok szalony przynieść niepowetowaną szkodę krajowi, gdyby nota bene wyczerpał już wszystkie rzeczowe argumenta bezskutecznie i wtenczas z rozpaczy rzucił się z osobistym atakiem na posłów, ażeby wstrzymać Sejm od kroku, który ma przynieść zgubę krajowi, powiedziałbym: a! czyn ryzykowny, ale czyn bohaterski! coś podobnego, jak gdy żołnierz austryacki, wśród wojny ryzykuje na własną rękę czy go czeka order Maryi Teresy, czy kulka w łeb (Brawo!). Ale panowie to da się tylko wówczas wytłómaczyć, jeżeli zawrócenie od niebezpiecznego kroku zależy czysto i czysto od woli; tymczasem jakiż cel miały ataki osobiste szanownego mowcy. Czyż szanowny poseł mógł przypuszczać, że skutkiem cudownym jego piorunujących słów ci koledzy, którym tej kwalifikacyi o jakiej mówił, umiejętnej całkiem brak, przez jednę noc potrafią tak przewidzieć, żeby rzeczy, które dla nich wczoraj były ciemne, dzisiaj były już zupełnie jasnemi? (Brawa!) Więc te ataki panowie były tutaj nie środkiem, tylko celem i to jest ta oryginalność, która według mojego zdania jest potępienia godna.

(Głosy: Brawo).

Jeżeli w założeniu tej mowy była oryginalność, to ona w przeprowadzeniu konkretnem posunęła się do braku koleżeńskiej lojalności, a mianowicie szanowny mowca — proszę mi wybaczyć, że nim zajmuję się najwięcej, ale czuję się do tego obowiązany, jako członek komisyi budżetowej, skoro wypadek zdarzył, że prezes tej komisyi w tej dyskusyi głosu nie zabiera — szanowny mowca tedy mówił o podwójnem wydaniu elaboratu komisyi budżetowej. Jako pierwsze wydanie przedstawił on artykuł, który nam odczytał z jakiegoś dziennika a jako drugie wydanie elaborat właściwy drukiem ogłoszony i rozdany. Między pierwszem a drugiem jest różnica; w pierwszem bowiem różnica pomiędzy systemem pożyczek corocznych a systemem konwersyi, wynosi 10 milionów na niekorzyść konwersyi, kiedy w elaboracie komisyi, wynosi ta niekorzyść tylko 7 milionów, więc w tym artykule dziennikarskim jest błąd o 3 miliony. Ja rozumiem, że jeżeli się ma tę pozycyę zwalczać, a jeżeli się według własnych rachunków doszło do tego, że konwersya daje niekorzyść około $3^1/_2$ miliona, a zdaje mi się, że dobrze przypominam sobie $1^1/_2$ miliona na podstawie obrachowania i tablic Spitzera, o których tyle tylko chciałem powiedzieć, że szanowny poseł może niepotrzebnie się trudził pokazywaniem nam tej książeczki, bo była nam z obiegu księgarskiego przedtem już dobrze znaną, (wesołość) o 2 miliony jest niekorzyścią, która powstaje wskutek ubytku lepszej wydatności centa krajowego, więc jeżeli ktoś stoi na punkcie straty 4 milionów, a ma zwalczać pozycyę przeciwną, to rozumiem, że będzie raczej tam ją zwalczał, gdzie ona jest większą, a więc tam, gdzie stoi 3 i $^1/_2$ przeciw dziesięciu a nie $3^1/_2$ do siedmiu. Ależ komisya za to nie odpowiada, co piszą gazety, bo komisya odpowiada za to tylko, co nosi podpis jej prezesa i referenta, co drukiem zostało rozdane pomiędzy posłów.

Nareszcie i porównania, których używał szanowny poseł są oryginalne, a oryginalne według mego widzenia rzeczy przez to, że są

niefortunne. Szanowny mowca uczynił zarzut komisyi budżetowej: Jakto obrachowaliście ten plan konwersyi? pocóż chodzić gdzieś manowcami? Wzięliście system dorocznych pożyczek, i system konwersyi nie na rzeczywistych danych opartej, tylko fikcyjnej, czyli jak nazwał „szematyczna" i dopiero po długich drogach doszliście do rezultatu, który proponujecie t. j. tak, jak gdyby ktoś ze Lwowa do Krakowa jechał na Paryż i Chiny.

Proszę Panów! taka droga na Paryż i Chiny nie jest właściwie złą, bo tam po drodze można się czegoś nauczyć i wskutek tego wróciwszy można inaczej patrzeć się na te błyskotki, któremi częstowano nas przedtem we Lwowie, a które nam się podobały. Ale to przyznaję, że jeśli się komuś spieszy, to taka droga cokolwiek jest za długa. Jest to tylko jedna okoliczność. Mianowicie szanowny mowca niepowinien chyba mieć pretensyi o to, że komisya tą drogą jechała. Przecież szanowny mowca jest właśnie tym, który w przemówieniach swoich sejmowych, jeśli ma zajrzeć gdzieś do kraju, aby mówić o jego sprawach ekonomicznych, to jeździ zazwyczaj na Londyn, czasem na Indye, a w ostatnich czasach także na Bułgaryę. (Ogólna wesołość). Sądzą więc, że powinienby szanowny poseł być zadowolonym, że chociaż tak krótko zasiada w tej Izbie, a tak już wielki zdobył sobie wpływ, iż komisya budżetowa do jego szkoły się zapisała (wesołość). Porównanie drugie to o owych jabłkach.

Szanowny mowca powiedział tak: Porównujecie 2 systemy, system dorocznych pożyczek, i system konwersyi, ale mięszacie to z budżetem; to tak wygląda, jak gdyby ktoś, komu chodzi o to, co waży jabłko gotowane, a co smażone, nie ważył każdego jabłka z osobna, tylko dodał do tego obiad i kazał go zjeść wraz z jabłkiem człowiekowi i dopiero całego człowieka ze wszystkiem zważył. (P. Szczepanowski: „Tak jest"). Szanowny mowca przedwczorajszy mówi „tak jest"' i ja powiadam „tak jest" i ja to porównanie przyjmuję, ono jest trafne, a mimo to dla mowcy niefortunne. Bo proszę Panów! komisya nie miała zadania od Sejmu, żeby oznaczyć, które jabłko z tych dwóch więcej waży, czy pożyczki doroczne, czy system konwersyjny! Nie! Kwestya była postawiona, co kraj lepiej strawi, a przecież samymi jabłkami nikt nie wyżyje. Jeśli więc chodziło o to, aby decydować co strawniejsze, to do jabłek trzeba było dodać strawę, na które kraj stać i które on spożyć musi. Dopiero wtedy można decydować, czy to jedno jabłko strawniejsze czy drugie.

Co się tyczy budżetowej obrony samego elaboratu komisyi, to z całym spokojem pozostawiam ją niekwalifikowanemu specyaliście t. j. sprawozdawcy komisyi. (Brawa i oklaski). Tutaj parę tylko uwag; szanowny mowca zarzuca komisyi brak ścisłości. Jeśli w ogólności operuje się na dalszą metę i musi się wstawiać podwyższenie w budżet w pewnej kwocie dziś niewiadomej, która rzeczywiście co roku się zmienia, to jest to aproksymatywny tylko rachunek, który ścisłości mieć nie może. Szanowny sprawozdawca komisyi lepiej nas o tem pouczy, ale ja nie miałem wrażenia, żeby rachunek i wywody mowcy rachunkowe były tak całkiem ścisłe. Szanowny mowca zarzucił komisyi, że nie obrachowała monety indemnizacyjnej. (P. Szczepanowski: To drobna rzecz).

A propos drobnej rzeczy, zauważyłem, że szanowny mowca i w tem ścisłości nie zachował, że nie dotrzymał tego, co nam obiecywał. Mianowicie rozdzielił on błędy swoje z góry na podrzędne, takie jak ten, o którym teraz mówić chciałem, i na błędy kardynalne, czy lapidarne jak się wyraził. Otóż podrzędnych słyszałem kilka, ale lapidarnych wiele nie słyszałem.

P. Szczepanowski: A dziewięć milionów?

W każdym razie te błędy lapidarne odstępuję szanownemu niekwalifikowanemu specyaliście budżetowemu.

Dalej opowiada mowca, że nieściśle jest, jeśli przyjmujecie do rachunków na pożyczki doroczne w budżecie stałą pozycyę 58.000 zł., tę, która w budżecie na na rok 1891 jest wstawioną dlatego, aby pokryć niedobór z r. 1888.

Uwaga ta słuszna, tylko mowca zapomniał o tem, że na rok 1892. nie będzie tam wprawdzie pozycyi 58.000, będzie inna, mianowicie będzie niedobór z roku 1889, który jak wiemy wynosi 280.000. Otóż już na 6 lat jest pokryty rachunek komisyi. A czy w ogóle jeszcze potem jakiego tego rodzaju niedoboru z lat poprzednich nie będzie, tego wiedzieć nie można. Więc nie jest to zarzut, któryby tak bardzo mógł osłabić podstawę rachunków komisyi budżetowej.

W rezultacie rzeczy, pytam się: cóż zwalczano właściwie w tej dyskusyi przedwczoraj i wczoraj? Powiedziano: komisya budżetowa postawiła program finansowy, ten program jest zgubny. Ja nie mogłem żądną miarą ani w sprawozdaniu komisyi ani w jej wnioskach znaleść, jakoby komisya proponowała była program finansowy. Sprawozdanie tak się wyraża: Rachunków tych komisya bynajmniej nie śmie i nie miała zamiaru przedstawiać Wysokiej Izbie jako programu finansowego, a na koniec komisya budżetowa sądzi, iż obmyśliwszy niejaką poprawę gospodarki krajowej, spełniła roztoczeniem powyższego obrazu finansów w zupełności zadanie swoje na teraz.“ Więc tego punktu nie ma w sprawozdaniu, przeciwko któremu szanowny mowca walczył, był to fikcyjny przedmiot walki. Ale może brak programu właśnie (p. Szczepanowski: To, to!) był podstawą do walki? Proszę Panów, odkąd w Wiedniu załatwioną została ugoda indemnizacyjna, odtąd szanowni posłowie, którzy teraz z tego punktu widzenia przeciwko budżetowi powstają, a i inni z nimi, rzucili hasło w kraj, że zakończenie sprawy indemnizacyjnej, jest początkiem nowej ery, ekonomicznego odrodzenia kraju. Dlaczego? Bo może nastąpić konwersya długu indemnizacyjnego a ta otworzy nam źródła milionów, które tylko brać i składać w kraj z pożytkiem potrzeba. Hasła te rozeszły się po kraju, opanowały umysły gorączką i nie dziw, bo ekonomiczne położenie kraju jest tego rodzaju, że nadzieję dźwignięcia się chwyta się w lot. Tak trwało miesięcy 6. Komisya budżetowa wziąwszy rzecz do ręki, opracowywała, rachowała i pokazało się ostatecznie, że konwersya długu indemnizacyjnego, sama z siebie żadnym źródłem nowych dochodów dla kraju nie jest. Wynikło tedy ztąd, że o dochody nowe dla kraju, o wzmocnienie skarbu krajowego, dopiero postarać się trzeba. Jakoż przyszedł w pomoc komisyi budżetowej p. Abrahamowicz i wniósł do Sejmu mimo konwersyi i w czasie rozpraw o nią — projekt, abyśmy się przypatrzyli, gdzieby nowe dochody skarbu krajowego pociągnąć można, bo ich dla kraju potrzeba. — I w tem panowie! leży zasługa komisyi budżetowej, pierwsza, kardynalna i najważniejsza, że komisya, jakkolwiek zupełnie nie kwalifikowana umiejętnie, przecież nie zatraciła swego gospodarskiego rozumu i trzeźwości, a wskutek tego umiała rozwiać tę ułudę, jaką zasłonięto oczy ludności w kraju, na podstawie gorących chęci tych, którzy postawili konweryę indemnizacyjnego długu jako doktrynę, jako zasadę — a to w sposób zupełnie błędny. Dziś Panowie! kwestya konwersyi stoi osobno a kwestya inwestycyi osobno i szanowni mowcy, którzy atakowali komisyę budżetową na punkcie konwersyi, właściwie konwersyi nie bronili, tylko bronili inwestycyi. W tem otóż tu druga zasługa komisyi budżetowej. Mianowicie z powodu owych haseł o źródłach dochodu w konwersyi, rzucono hasło jednocześnie, które wynosiło konwersyę w połączeniu z inwestycyą na wyżynę sztandaru politycznego, parlamentarnego czy stronniczego. Powiedziano: w tym obozie są ci, co kraj miłują, ci, którzy chcą racyonalnego postępu, a ten postęp to znaczy: konwersya; w drugiem obozie są znów tamci, którzy konwersyi nie chcą. Dlaczego? bo nie mają zmysłu do podźwignięcia kraju, zmysłu dla postępu, to zacofańcy, wstecznicy, skostniałe nieuki. Komisya tedy budżetowa tę ma zasługę, że owym sztucznym szermierzom postępu niewłaściwym, wyrwała sztandar z ręki. Wszak sami oni dzisiaj przyszli do przekonania, że przed komisyą broń złożyć wypada, bo nie konwersya ale inwestycya stoi jako kwestya właściwa, a to jest zupełnie co innego.

Ależ Panowie! tak nie można robić, żeby nie mając przeciw czemu walczyć na punkcie konwersyi, chcieć walczyć przeciwko inwestycyom i stawiać rzecz tak: kto w Sejmie nie jest dziś za konwersyą, ten inwestycyj nie chce. A więc gdyby Sejm we większości swojej poszedł za tą myślą, że konwersyi długu indemnizacyjnego nie postanowi czy można wyciągać konsekwencyę: oto patrzcie większość ta sejmowa nie chce inwestycyj. (Głos: tak jest).

Przepraszam Panów, tak rzecz nie stoi. Ja się zapytam, kto jest w Wys. Izbie, który inwestycyj nie chce. Ale panowie mówiąc o inwestycyi, stawiacie tę absolutną zasadę, że dość jest włożyć, bo ono wróci się sowicie. Takiej zasady panowie żaden Sejm nie przyjmie, bo gdyby rzeczywiście tak było, to wtenczas problemat ekonomiczny dziś najtrudniejszy, to jest uchylenie ubóstwa, byłby za jednym zamachem rozwiązany, bo nie potrzebaby wtedy niczego jak tylko: kto jest ubogi, niech pożycza, inwestuje a będzie bogatym. (Wesołość). Inwestycya Panowie, musi stosować się koniecznie do wytrzymałości sił, a u nas w kraju sił podatkowych. I tutaj przykładem innych kra-

jów wiele zrobić nie można. Często słyszeliśmy wspominane Węgry. To jest całkiem co innego: „państwo a kraj“. Węgry rozporządzają zupełnie innemi źródłami dochodów i inne mogą robić inwestycye. A przecież słyszałem z ust patryoty węgierskiego i troskę, że z powodu inwestycyj nagłych, struna materyalna i podatkowa w Węgrzech, tak jest wytężona, że lękać się bardzo należy. Czyż tedy tu, gdzie zupełnie są inne stosunki, za inwestycye już na wielką skalę dla tego już od razu obydwoma rękami chwytać należy, że to są inwestycye? Trzeba wprzód się zastanowić, trzeba nam wiedzieć, jaka inwestycya, na jaki cel, w jakich rozmiarach i jakie przyniesie rezultaty, wiele kosztować będzie? Wtenczas panowie, gdy podda się kyestyę pod rozwagę tak, jak ona przyjdzie — wszak ona dzień za dniem przychodzi, bo od inwestycyj ciągłych chociaż mniejszych Sejm się nie uchyla, — wtenczas Sejm rozstrzygnie inwestycyę jako inwestycyę. Dzisiaj ma rozstrzygać konwersyę jako konwersyę a nie inwestycyę jako konwersyę. (Słusznie).

Mówią ci Panowie: ależ na szereg lat wstawiać w budżet na cele inwestycyjne podwyższenie po 150,000, to śmieszna rzecz, to jest drobnostka! Proszę Panów! 150.000 w ten sposób przez lata składane czyni po latach 15 razem 15,750.000 zł. (Głos: Tak jest). A rozrachujcie Panowie tę sumę na lat 15, to macie przeszło 1 milion przeciętnie na każdy rok Przy budżecie 5,000.000 wydatków to takie podwyższenie budżetu, że zaprawdę tak śmiesznem, taką drobnostką ono nie jest.

Ale mówią nam: cóż tedy ma za znaczenie cała ugoda indemnizacyjna, która tyle pracy, trudów i zachodu kosztowała. Proszę Panów! znaczenie polityczne tej ugody jest tak wielkie, że gdyby żadnego innego nie było, już ta sprawa w historyi naszej polityki grać będzie rolę bardzo znakomitą. Bliższych szczegółów roztaczać tu nie potrzebuję, bo Panowie sprawę tę znacie, ale wszakże i ekonomiczne i finansowe korzyści tej akcyi z pewnością dla kraju są i będą; boć przecież kredyt kraju w skutek tego musiał się podnieść a to musi w pożyczkach koniecznie i teraz i po skończeniu długu indemnizacyjnego wyraźnie się odbić. Tak więc nie można mówić, że nie umieliśmy wyzyskać sytuacyi ekonomicznie, jeżeliśmy od razu ogromnych inwestycyj nie porobili. Na tem kończę stronę budżetową. A skoro jestem mówcą generalnym, to nie mogę pominąć jednego z przemówień wczorajszych. Mianowicie na posiedzeniu wczorajszem jeden z posłów ruskich rozwinął program, którego grono polityków ruskich zamierza się odtąd trzymać w swojej politycznej działalności. W programie tym było zamarkowane jasno i stanowczo ruskie stanowisko względem polityki państwowej w Austryi. Ono streszcza się w punktach, które są dla tej polityki rzeczywiście rdzeniem istotnym a mianowicie: stoimy i stać chcemy przy religii katolickiej, przy dynastyi Habsburgów i przy monarchii austryackiej. Są to te same myśli przewodnie, które w Austryi konstytucyjnie odrodzonej stały się niezłomną podwaliną polityki polskiej w państwie. Dla tego też ten zwrot witamy z żywą radością.

SZCZEPANOWSKI

Co się tyczy stosunku ruskiej polityki do Polaków kraju, to program ten określeniu tego stosunku poświęca część znacznie mniejszą. I słusznie! Nam formułować wzajemnego stosunku nie potrzeba. Sformułowała je dawno już nasza wspólna dziejowa przeszłość, określa je nasze położenie polityczne, nasza misya historyczna na teraz i na przyszłość. (Brawo). Ale zamiast określać to stanowisko, program z całą szczerością prawdy odsłonił przyczynę, dla której to stanowisko między Polakami a politykami ruskimi dotąd nie mogło przejść w żywą rzeczywistość.

Był bowiem czas, o którym szanowny mowca przyznaje, że ruch literacki ruski zwrócił się o pomoc do języka rosyjskiego, że do niego przylgnął i że na podstawie jedności językowej zbliżył się do narodowej assymilacyi rosyjskiej. To musiało odbić się koniecznie także w życiu politycznem polityków ruskich. W tym fakcie historycznym teraz już niezaprzeczonym tkwi przyczyna, która tłómaczy dostatecznie, dlaczego Polacy takiej polityki ruskiej nigdy popierać nie mogli (brawo), lecz ją owszem przeciwnie dla dobra kraju i państwa zwalczać musieli (brawo), zawsze zwalczać są gotowi i zwalczać będą (brawo). Szanowny mowca zapewniał, że odtąd literatura ruska z pod wpływu rosyjskiego już się wyswobodziła i dzisiaj oparta na szerokich warstwach intelligencyi ruskiej w Galicyi i w Ukrainie rozwija się o własnych siłach, samodzielności swojej świadoma i statecznie jej pragnąc. I ten zwrot jest również bardzo pomyślny i pocieszający. (brawo). Ale jeżeli program, któryśmy słyszeli, ma mieć właściwe znaczenie, to zda-

niem mojem potrzebuje on jeszcze niejakiego uzupełnienia. — A mianowicie nasamprzód szanowny mowca nie powiedział kto właściwie zatym programem stoi. (Głosy: Tak jest!) Czy przyjaciele posła Romańczuka, czy też cały klub ruski? czy mianowicie wszyscy członkowie klubu ruskiego z tym programem się solidaryzują? A dalej szanowny mowca przyznaje sam, że i dzisiaj jeszcze program, który wygłosił nie jest jedynym programem wszystkich polityków ruskich w kraju. Przeciwnie dał on do poznania, że i dzisiaj jeszcze są między nimi tacy, którzy do rozwinięcia narodowości ruskiej dążą innemi drogami aniżeli te, które mowca w programie wytknął. Otóż kto stawia program polityczny dodatni, ten czyni to z głębokiego przekonania, że tylko taka droga a nie inna prowadzi do celu. — I ztąd płynie dla niego podwójny obowiązek, raz realizować program swój zapomocą środków dodatnich a powtóre bronić swojego programu i swojej działalności od przeciwników, chcących na podstawie innego programu akcyą jego paraliżować. (Brawo, Głosy: Tak jest, to jest najważniejsze!) Że akcya rozwinięta na podstawie programu, który słyszeliśmy, w przeprowadzeniu swojem natrafi przeciwników we własnym ruskim obozie, to dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości.

My w zwalczaniu tych przeciwników ze stanowiska, jakie zajmowaliśmy dotąd, nie zejdziemy. Ale pozostaje pytanie: czy zwolennicy programu ruskiego, któryśmy słyszeli, są gotowi iść razem z nami? Otóż nie wątpię, że pod tym względem program ten będzie uzupełniony, (Brawo). A wtedy panowie rad będę z całej duszy, jeżeli program ten ruski w całej swojej osnowie co rychlej rozejdzie się jak najszerzej po całym kraju i życząc serdecznie, aby znalazł szerszy i głośny oddzięk u wszystkiej inteligencyi ruskiej i ażeby wydał ze siebie obfite czyny, których oczekujemy. Wtedy Panowie znajdziemy się na jednem polu działania, bo wszak Panowie wszyscy wiecie o tem dobrze, że my Polacy byliśmy zawsze i jesteśmy gotowymi do wspólnej pracy dla dobra kraju (Brawo i oklaski).

Książę Marszałek. J. E. p. Namiestnik zapisał się do głosu jako komisarz rządowy.

J. E. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Głosy szanownych posłów ruskich, które się odezwały przy sposobnosci generalnej debaty nad budżetem krajowym powodują mnie do zabrania głosu z tego miejsca, gdyż nie chcę pozostawić tych słów bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że najzupełniej mylnem jest przypuszczenie jakoby Rząd rozmyślnie i systematycznie ukrucał lub ścieśniał dla narodowości ruskiej w Galicyi te swobody i prawa, które z łaski najmiłościwiej nam panującego Monarchy wszystkim ludom pod jego berłem zostającym bez różnicy i wyjątku dostały się w udziale. Twierdzenia tego rodzaju są nietylko z gruntu mylne, ale co więcej, nie mają nawet podstawy, gdyż dowodami tych przypuszczeń poprzeć Panowie nie możecie. Pomimo tego, przypuszczenia te w imieniu Rządu stanowczo odpieram i oświadczam, że Rząd zamiarów takich wobec narodowosci ruskiej nigdy nie miał i nie ma. Rząd pragnie przeciwnie, aby każda narodowość w granicach i ramach konstytucyi rozwijała się swobodnie.

Nie da się zaprzeczyć, że zamiary te Rządu natrafiają niekiedy na trudności, wywołane brakiem wyrozumiałości, lub niejasnem postępowaniem.

Panowie macie możność rozwijania narodowości ruskiej jako takiej w Austryi w kierunku zgodnym z ideą państwową na podstawie wierności i przywiązania do Tronu i państwa i na zasadach łączności ze światem katolickim, do którego należycie, i z cywilizacyą zachodnią. Te zasady muszą być nietylko zawsze jasno wypowiadane, ale i jasno, szczerze i z dobrą wiarą praktykowane i dlatego potrzeba się stanowczo otrząść i uwolnić od wszystkiego, co jak Panowie sami konstatujecie, istnieje, a rozwojowi narodowości ruskiej na gruncie czysto austryackim przeszkadza, — należy walczyć ze wszystkimi, którzy się pewnych sprzeczności lub niejasności pod tym względem dopuszczają. (Brawo!)

Otóż, Szanowni Panowie, ten brak jasności jest jedną trudnością. Drugą trudnością są objawy wykazujące brak dobrej chęci do wspólnego pożycia dwóch narodowości, którym los na jednej ziemi żyć przeznaczył. Jeżeli rząd ma z jednej strony niewątpliwie obowiązek bronić praw mniejszości wobec większości, to z drugiej strony musi rząd niemniej z tą większością się liczyć i musi stanowczo się starać o to, aby w tem chronieniu praw mniejszości, większość żywy i czynny współudział brała. To

ostatnie zaś jest możliwem tylko wtedy, jeżeli mniejszość w swych czynach i słowach, w swem działaniu i w swych usiłowaniach, okazuje życzliwość, wyrozumiałość i silne postanowienia dążenia do wspólnego pożycia i łącznej pracy dla dobra państwa i kraju. Te dwa hasła, o których powyżej mówiłem, a mianowicie przywiązanie do dynastyi i państwa a potępianie i eliminowanie z pośród siebie wszystkiego, coby chociażby pozornie tylko temu nie sprzyjało, a z drugiej strony zaś hasło zgody, jedności i wspólnej pracy, te dwa hasła niech Panów zjednoczą pod przewodem książąt kościoła ruskiego w Galicyi, a ruch taki ułatwi rządowi znakomicie zadanie i obowiązki, do których się poczuwa.

Rząd ruch taki z radością powita, a skoro mówię o rządzie, nie potrzebuję dodawać, że ruch taki także na moją życzliwość będzie mógł liczyć. (Brawo!)

P. Siczyński. Proszu o hołos.

P. hr. Zamoyski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani p. ks. Siczyński, p. Rutowski, p. Szczepanowski i p. Kozłowski. Podam wniosek zamknięcia dyskusyi do głosowania. Proszę tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby raczyli rękę podnieść (Większość). Dyskusya jest zamknięta P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme!

Po promowi JE. p. Namistnyka uważaju za obowiazok każdoho, kto postawyw sobi zasady za pidwałyny mysłenia i postupowania swoho, kto budujuczy program politycznyj lubow do otczyny postawyw uholnym kaminiom polityky swojej i uważaju za obowiazok każdoho kto chocze szczoby dijalnost jeho prynesła pożytok, posunuła chotiajby na krok sprawu kotroj win żytje poświaczuje, uważaju za obowiazok każdoho czestnoho i retelnoho patryoty, po nyniszńym wystupłeniu JE. p. Namistnyka do rozjasnenia sprawy słiw kilka dokynuty.

Panowe! Z ust generalnoho besidnyka za budżetom pało słowo, szczo wczerajsza enuncyacya to zworot. Z moho stanowyska to ne zworot; to ne zworot z moho stanowyska i ze stanowyska toho, kotryj howoryw. To tilko jaśnijsze markowanie toczok prohramy. Ja wże pered kilkoma misiaciamy, wytajuczy JE. p. Namistnyka na hranyci powitu, w kotrim maju prawo imenem naroda, ludu selskoho promawlaty, skazawjem, szczo derżawna idea austrijska to hołownyj punkt naszoj programy. Skazawjem, szczo narid ruskij stoit i stojaty bude, szczo nychto żadnoju syłoju ne może widorwaty jeho wid tronu habsburgskoho. Win jest sposibnyj do żertw daleko iduczych, duże wełykych, hde ide o wzmicnenie idei derżawnoj austrijskoj. Narid ruskij zwiazanyj wsimy nytkamy żytia materyalnoho i duchowoho z toju Austryjeju w kotroj jemu persza zaświtała zoria lipszoj buducznosty, z Austryjeju, hde znajszow miż narodamy misce ne heloty, ałe riwnouprawnenoho naroda, szczo toj Austryi win zawsihda wirnym zistane.

A jesły i maje pretensyi nepołahodżeni, jesły maje żal do Austryi, szczo kynuła jeho bez należytoj opiky na łasku i ne łasku, to hotow i to zabuty, wsio zabuty hotow, skoro ide o wzmocnenie toj Austryi, i nowii rachunky rozpoczaty, połahajuczy na opici cisara. Tii słowa ja teper powtariaju, a jesły tyi słowa choczete tołkowaty jako zworot, to tołkujte jako zworot, ałe jako zworot w taktyci. Toj zworot ne potiahaje za soboju zestupłenia z zasady, toi zasady, kotra stanowyt artykuł wiry naszoj połytycznoj. Ti zasady budut dalsze stanowyty pidwałynu prohramy naszoj połytycznoj.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

W taktyci choczemo, probujmo, może se ostatnyj raz, (bo może bilsze ne bude sposibnosty do toho) probujmo taktyku zminyty. Ne dla naszych korystej, ałe poneże uważajemo, szczo sytuacya świtowa nepewna, a może zanadto hrożna, bo uważajemo szczo jesły ne skażemo słowa riszuczoho, to może i derżawa obrachowujuczy swoich sojusznykiw, swoji syły może ne bude mohła bez naszoho oświdczenia dokładnoho i pewnoho rachunku zrobyty. Otże dajemo to oświdczenie wymo toho, szczo dekotori prymiry z mynuwszosty nas peresterehły, a peresterehły stawlajuczy nam pered naszi oczy pokijnoj, nezabutnoj pamiaty Ławrowskoho, stawlajuczy takoż i odnoho waszoho wełykoho muża. Oba w nepamiat' piszły, a osobływo Ławrowskij w horysty wmer, bo idea jeho ne spownyła sia a win stratyw netilko popularnist

i wiru u najlipszych pryjateliw, ale hryz sia do smerty szczo wyskazaw słowa iz sercia, a waszi sercia ne witworyły sia; wyskazaw win tiż słowa w chwyły, kotru uważaw za torzestwennu, a wy jeju w żart obernuły. Mymo toho każu dajemo to oświdczenie w interesi Austryi, w interesi naszoho nacionalnoho rozwoju. Panowe! nikto ne jest tak naiwnyj, szczoby wiryw szczo koły wy howoryłyśte „stoimy i stać chcemy“ stojały i staty chotiły tilko dla samoho stojania (Wesołość). Tak ne żadajte, szczoby ja koły skażu, szczo stoimo i stojaty choczemo, szczoby ja za usłowie toho stojania ne stawlaw toho, czoho wy w swoim czasi domahałyśte sia. Wyśte osiahnuły toje, szczośte stojaniem zdobuty sobi chotiły chotiaj w czasty. A wy stojały dowhi lita, ałe my stojały ne skazawszy szczo budemo stojały, jesły nam dobre sia bude dijaty; i ne wystojałyśmo nyczoho. W tim należyt szukaty pryczyny zworotu, kotryj w roku 1866 sia zaczaw. Wże skuczyło nam sia stojanie, ne wydymo szczoby iz toho stojania wyjszła jaka koryst dla naroda i sprawy; perestały stojaty de jakiji udajuczy szczo dalsze staty choczut a w kińcy skazałyśmo hołosno: budemo stojaty, ałe koły inaksze bude sia dijało.

Panowe! kożdyj, komu załeżyt na rozwoju naroda małoruskoho w wsich napriamach żytia publycznoho, wo wsich objawach kulturnych na rozwoju samostijnom, z kotroho stanowyszcza ne może żaden lubiaczyj toj narid zrezygnowaty: — komu załeżyt na tim rozwoju, toj musyt nosyty w serciu ideał budućnosty, musyt wiryty w misiu jeho istorycznu, musyt znaty skazaty, jaka cil jeho borot'by. Narid ruskyj, kotryj maje swoju riwno jak innyi narody sławnu mynuwszist, narid toj, kotryj hrudmy własnymy chot' pid firmoju tych, kotri nadnym włašt mały i jeho wysyłały, ałe każu hrudmy własnymy boronyw cywilizacyu wid nabihu warwarstwa iż wschodu, narid toj, kotryj pryczynyw sia nemało do ucywilizowania wschodu, bo zanis śwyszczu cywilizacyi na wschid, narid toj sered kotroho w matery jeho mist, w Kijewi, dowhi lita taja połomiń świtła, nauki, nauki europejskoj, i świtła cywilizacyi europejskoj horiła tohda, koły u susidiw, kotri mały swoich własnych koroliw ne buło ani odnoho ohnyszcza prawdywoj cywilizacyi, narid toj musyt wiryty, szczo dla neho jest budućnist. Do prowidnykiw narodu należyt wyberaty dorohy taki, kotri najpewnijsze i najbezpecznijsze wedut do ciły.

Toż perszij artykuł kożdoho patrioty, kotryj sia do toha naroda zaczyślajet, jest: My, narid małoruskij, odrubnyj wid polskoho i wid rosyjskoho, (Głos: brawo) narid samostijnyj, żyjuczyj swojeju historjeju, żyjuczyj swojeju mysłeju i swoimi ideałamy, żyjuczyj nadijeju, szczo tii ideały, chotiajby w najdalszoj budućnosty spowniat sia. Druhyj artykuł: My musymo koneczno, pid zahrozoju ustupłenia z bojowyska nacionalnoho, pid zahrozoju pohybeli, musymo toj zabutok Rusy, hde odynoka możływist na dorozi legalnoj rozwywaty sia, hde jedyna możnist dobywaty sia tych praw nacionalnych, uważaty toj zabutok jako serce swojej otczyny i musymo derżawu tuju, kotra daje nam możnist rozwoju uważaty jako druhu swoju otczynu. Tym to Panowe tołkuje sia tota predannist hłuboka, predannist operta na hłubokoj wdiacznosty, wzmicniuwana hłubokim i osnownym rozuminiem potreb i sytuacyi, predannist, kotra sia wyrażaje w lojalnosty i w wirnosty narodu małoruskoho dla Austryi, dla dynastyi Habsburgiw. Austrya widdiływszy czastynu małoj Rusy na pidstawi praw swoich do Uhorskoj korony i przyłuczywszy Hałyczynu na tij pidstawi historycznoj pid berło austryjskich monarchiw, wweła nas w żytie cywilizacyi europejskoj, cywilizacyi zapadnoj. I my, rozdiłeni miż dwi derżawy, bilsza czastyna naszych bratiw za Zbruczom w derżawi rosyjskoj, mensza czastyna po sim boci Zbrucza w derżawi austryjskoj, my Panowe, toj zabutyj czerez dowhi lita narid małoruskij widradżajuczyj sia teper czerez rozbudżenie miż masamy poczutia nacyonalnoho, my sposobymo sia do toj borby, kotra maje kołyś nad świtom w świti rozihraty sia, do borby miż wschodom i zachodom. Czym bilszu syłu my tut w Austryi wyrobymo w sobi, tym i bilsze i hłubsze piatno tota syła nasza nadast syli naszych bratiw za kordonom, a tym i pewnijsza pobida zachodu nad wschodom. Tut ne tilko interes małoj Rusy, tut ne tilko interes Austryi jako derżawy ale tut interes świtowoj wahy. I dlatoho kożdyj, kto dorożyt ciwilizacjeju powynen sympatyczno widnosyty sia i życzływo do toho ruchu miż narodom małoruskym, do ruchu, kotryj stremyt, szczoby indywidualnist nacionalnu narodu małoruskoho skripyty, szczoby jemu łyszyty jak najszyrsze połe tut w Austryi do samostijnoho rozwoju, szczoby to, szczo stanowyt znamia toj narodnosty rozwynuło sia i rozćwyło, rozćwyło syłoju poczutia nacyonalnoho rozbudzenoho

w masach aż do najwyższych werstw naroda. Taja syła udiłyt sia todi z piatnom cywilizacyi europejskoj i bratiam naszym, toj druhoj czastyni małoruskoho naroda żywuczoj za Zbruczom. Pryhotowlajuczy sia jako czynnyk ważnyj, jako czynnyk, kotromu pryjde może riszyty w toj borbi kołyś, pryhotowlajuczy sia do toj borby, musymo syłu wydobuwaty sami z sebe. Czy borzo jeju wydobudemo to i optymista najhoriaczyjszyj spownenie toho bażania ne kłade w najbłyższoj buducznosty. Borsze abo piżnijsze se załeżyt wid toho, czym bilsze abo mensze spryjajuczi budut obstawyny tu w Austryi, hde odynoke misce swobidnoho rozwoju konstytucjeju gwarantowane dla wsich narodiw i dla moho narodu. Chotiaczy totu syłu wydobuty z samych sebe musymo staty na koriniu, na pny, kotryj oden ne naruszenyj zistaw. Szlachta opustyła, miszczaństwo wynarodowyło sia, zbidnyło i zweło sia, selaństwo tilko, selaństwo tilko zaderżało w duszi swojij, w duchu, charakteri, besidi i inszych etnogafi cznych prykmetach zachowało znamena toti, kotri rozwyneni kulturoju i sredztwamy, kotri cywiljzacya daje, wedut do toho, szczo z ludu staje sia narid. Musymo otże staty na tim pny, i „na tij skali budowaty dim“, musymo ideały naroda, kotri win tułyt i hrije w swoim serciu, wydobuty na jaw świta, musymo tymy skarbamy zahriwaty swoje serce, musymo pered tym naporom, z jakim kosmopolityzm na wsi narody, i na nasz naperaje, skarbamy i syłoju nacionalnoho genija stawlaty opir nawali kosmopolitycznoj.

W roci 1848, koły persza zironka zabłysła narodowy ruskomu, w r. 1848 toti, kotri czuły w sobi serce ruskie, kotri żyły, jesły ne żytiom to prynajmnij zhadkamy toho żytia i nadijeju łutszoho żytia ruskoho, wsi ony zjednały sia i zhodyły na toje, szczo tilko na pidstawi naridnoj może żytie duchowe i żytie połytyczne Rusyniw austryjskich rozwywaty sia. I stanowysko toto, kotre zaniały tii muż, perszi patryoty, stanowysko toto ne zistało zatraczene i nyni znacznijsza czast inteligencyi derżyt szcze wysoko toj prapor, na kotrim wypysano po toj samoj storoni „widrubnist i samostijnist suprotyw rosyjskoho i widrubnist i samostijnist suprotiw polskoho naroda“. Totu programu nyni uznaje znaczno bilsza czast inteligencyi, tota programa buła pidstawoju naszoho diłania i naszych zmahań doteperisznych. Jesły jij czerty charakterystyczni za mało wydatni buły w żytiu publycznym to tomu ne my wynny, ałe wynny wy Panowe. Wy pryczynyłyśte sia najbilsze do toho, szczo ti czerty zaterły sia; tii z waszych, kotri stanuły na stanowysku negacyi suprotiw Rusy, ony to zaterły riżnyciu meży programamy, ony zweły koneczno do kupy wsich i tych kotri odrubnist i samostijnist na perszim plani postawyły i tych, kotri o odrubnosty i samostijnosty ne howoryły, budto, szczo se ricz buducznosty, a oborona żytia to ricz konecznosty. Prawda, szczo to dawni czasy, koły z ław sojmowych homoniw hołos „nie ma Rusi“. Hołos toj perehomoniw dawno, ale skutky toho hołosu szcze błukajut sia i do nyni w zakutynach toj pałaty. Może buwby toj hołos perehomoniw bez dotkływych skutkiw, może buwby ne pryczynyw-sia do zwychnenia pidstawy rozwoju narodnosty ruskoj w Austryi, — słyby polityka austryjskich mużiw derżawnych,(wyjszowszych iż szkoły stawlajuczoi za najwyższu mudrist: „Divide et impera“ (brawo) zuzywszy słabszu storonu, zużywszy rozwywajucze sia poczutie nacyonalne Rusyniw, zużywszy rozbudujuczu sia syłu Rusyniw na toje, szczoby hamułec pokłasty rozmachom burływych politykiw polskich, w kinci „tych Tirolciw wschodu“ ne kynuły pid nohy zdajuczy Rusyniw na łasku i nełasku Polakiw.

Od chwyli koły wyzyskawszy sytuacyu skazały: „stoimy i stać chcemy“ ciła polityka austryjskich mużiw derżawnych stremiła do toho, szczoby Rusynam ne daty nawit „stojaty“. Paralelno z zminoju frontu Polakiw iszły insynnacyi i oszczerstwa protyw Rusyniw i wkładano w ucho riszajuczym sferam, szczo wsi Rusyny grawitujut do Rosyi, szczo Rusyny to element, na kotryj Austria czysłyty ne może nawit w myrnyj dobi, a szcze mensze w chwyli hriznij. A koły ti obmowy ne bohato skutkowały, tohdy chwaczeno sia sredstwa skutecznijszoho. — Ne choczu osudżaty tych, kotri z seho sredztwa tak szyrokyj robyły użytok, ale skażu, szczo ony ne prynesły czesty imeny polskomu i sprawi polskij bo sredztw takych kotri w borbi czy politycznoj czy ekonomicznoj mohłyb buty użyty tilko tohdy. koły sia rozchodyt o „żyty abo ne żyty“ używały todi koły ich żytia ne buło zahrożene. Koły insynuacyi o nelojalnosty Rusyniw protyw Austyi ne bohato pomahały, udano sia do Rymu i tam umiły protywniky naszi wmowyty, szczo zahał Rusyniw ne poczu-

waje sia ani odrobyny do katolicyzmu, szczo zahał świaszczennykiw to szysmatyky zaprodanni. Tiji dwa środstwa doprowadyły do toho, szczo w tij dobi tiażkij, w dobi w kotrij neraz pered Rusynamy patryjotamy stawała dylema: „abo sowist, abo czest", w toj dobi bohato ne złych ałe małodusznych ludej kotri pry spryjajuczych obstawynach ne bułyby wypustyły prapora patryjotyzmu z ruky, stratyły nadiju i wytrwalist. Toje widbyło sia znow na nas najbołeśnijsze, bo widbyło sia na widnoszeniach naszych do Austryi. I sły nyni sut lude, kotrych opustyła nadija i sły sut nyni lude, kotri każut: w Austryi ne ma buducznosty i spasenia dla nas Małorusyniw, bo abo musymo sia rozlaty w polskim elementi abo w panrosyjskim, sły sut taki lude — to doweła ich do toho desperacia. Upaw duch, zamerła nadija, szczoby obstawyny kołyś sia tak zminyły, szczoby możływyj buw swobidnij rozwij ducha małoruskoho w Hałyczyni.

Tażeż ricz piszła tak daleko, szczo koły chtobud odozwaw sia w interesi praw Małorusyniw, to starano sia w decydujuczych sferach predstawyty, szczo interes Austryi wymahaje, szczoby toj ruch małoruskij ne rozwywaw sia, szczo interes Austryi wymahaje szczoby netilko ne ułehszaty mu rozwoju, ałe szczoby puta kłasty na toj rozwij.

W nowijszych czasach dodano do nelojalnosty suprotyw Awstryi i neszczyrosty suprotyw katołycyzmu szcze tretij motyw.

Od kilkanajciaty lit, od koły miż suspilnostiju wsich kraiw, miż mołodymy lud'my rozpoczaw sia ruch z zakraskoju socyalistycznoju, to żaden narid ne odpokutowaw za toj ruch tak, jak narid ruskij. Bo do toj nelojalnosty, suprotyw Austryi, do toj neszczyrosty suprotyw Rymu dodano szczo i dla toho narid ruskij je elementom nehatywnym poneże, tiji, kotri ne sut' moskalofilamy, sut' socjalistami y nyhylistami!

Doborołaś Ruś do samoho kraju! Teriajem naszi syły w borbi, z toj borby ne ma pożytku; naszi hołosy, nasz zojk bołesty z sercia ciłoho naroda pochodiaczyj, ne dochodyt tam kuda zwernenyj; po dorozi jeho perełowlujut' i telefonom oficialnym podajut, szczo to hołos horstky buntownykiw i zaprodańciw, kotri jatrjat i riczy tak układajut, szczoby potim mały pryczynu kryczaty!

Żal nam naszych sył, żal nam naroda, żal nam, szczo nadiju spownenia ideałiw naszych widsuwaje sia szczo deń, szczo deń dalsze. Toż riszyłyśmo sia po dowhij i osnownij rozwazi, szcze raz ricz wyśwityty i piddaty ju pod osud ne tilko suspilnosty toho kraju ałe wsich kraiw Awstryi, pid osud Europy i tych czynnikiw w historyi ewropejskoho świta, kotrym ne obojatne je stanowyszcze małoruskoho naroda w tij borbi, kotra borsze abo piznijsze rozihraty sia musyt. Pid toj osud podajemo naszu programu i każemo: Rusyny my stoimo na tim hrunti, na kotrim stały najlipszi naszi lude wid r. 1848. Konstytucya tilko utrwałyła i wzmicnyła toj hrunt pid naszymy nohamy, konstytucya daje nam prawo rozwywaty sia w Austryi swibidno.

Słowa, w kotrych ta programa zaznaczena buła, wykłykały miż wamy pewnyj ruch. Ne spodiwałyśte sia toho! Ja wiru, szczo tych, kotoryi ne chotiły spodiwatyś toho, zaskoczyło toje nepryhotowłenych, wiru, szczo ne wsi radi tomu, ałe komu łeżyt dobro Austryi, dobro rozwoju kraju, dobro rozwoju i polskoj sprawy, toj musyt skazaty, szczo taja enuncyacya ne je proste wojowanie frazamy; ne na toje ona wyskazana, szczoby zamaskowaty swoi intencyi abo taktyku postupowania, ałe na to, szczoby raz na jasnim stanuło, szczoby Awstrya znała kto my i szczoby my znały, czoho sia wid Awstryi majemo spodiwaty.

P. Madeyskij tepłymy słowamy — pryznaju — omawlaw tuju programu, ałe ne wsio — zdaje sia — podobało sia jemu. Podobało mu sia toje, szczo my każemo, szczo na hrunti awstryjskoj idei derżawnoj stoimo i z neho nykoły ne zijdemo i skazaw, szczo na tim polu zdybajemo sia kończe z tymy Polakami, kotri takoż rozwij swij na hrunti idei awstryjskoj za osnownyj paragraf swojej wiry politycznoj położyły.

Nechajże bude meży namy jasno. Dla nas ne ma inczoj derżawy tilko Awstrya i dla was ne ma tylko Awstrya; odże budemo ity z wamy razom doky ne perestane dla Was ideja derżawna awstrijska oseju rozwoju, doky Wy Polaky z hruntu awstryjskoho ne zijdete. My choczemo sia rozwywaty ałe choczemo i wzmicnenia syły Awstryi, toż hotowiśmo i żertwu jakuś czynyty z naszych praw dla awstrijskoj idei, ałe dla inczoj idei ne

zrobymo **żadnoj żertwy** — tak prynajmnij na razi. Ałe i żertwa dla Awstryi ide do pewnoj hranyci, do hranyci naszoho nacionalnoho żytia. Sły interes Awstryi wymahaje, szczobyśte zistały w posidaniu toho, szczośte zdobuły sobi, ne kosztom naszych praw pryrodnych, to zhoda. My każemo: interes Awstryi wymahaje szczoby i my mohły sia rozwywaty popry Was, szczobyśte tymy zdobyczamy, kotri majete, podiłyły sia z namy. Skażit że i Wy „zhoda“.

Jesły Wy panowe szczyro na grunti idei austrijskoj stoite, to pryznajte, szczo interes jej może w najbłyższoj budućnosty bude wymahaw riszuczoho słowa a to słowo riszucze, bude tym korystnijsze dla Austryi, czym borsze i pewnijsze bude dana możnist elementowy małoruskomu pobicz elementu polskoho tu w Hałyczyni rozwywaty sia. Tak ja zrozumiw słowa JE. p. Namistnyka, kotryj pryhadaw i nam i Wam, szczo konstytucya zaporuczaje kożdomu narodowy prawo do rozwoju. Żadaje sia wid nas wyrozumiłosty, każesia, szczo derżawa i prawytelstwo daśt nam opiku, ałe ne może z menszosty zrobyty na raz bilszist. Ni Panowe, toho ne aspirujemo, my nechoczemo statyś bilszosteju, otrymaty perewahu taku, szczoby Wam nemożływyj buw rozwij i pożytie spilne z namy w kraju. Z promowy p. Madeyskoho i p. Namistyka, jasno howoryt do nas i suspilnist polska i derżawa: Zhoda: budete maty swobodu do rozwoju, budete maty opiku wid prawytelstwa, ałe pomożit prawytelstwu i suspilnosty poboriuwaty ti napriamy, kotri nezhidni sut' z interesom Austryi, bo wychodiat po za ideu derżawnu austrijsku. Sły sut' taki, to bezperecznо sut' to ti, kotri negujut widrubnu indywidualnist nacyonalnu małorusku. To bezpere czno ti, kotri kołyś howoryły: Nema Rusi jest tilka dialekt ludowy ruski, a koły tamti wymerły to za płeczymy naszymy widozwałyś druhi: „nema narodu małoruskoho, ne ma jazyka to jazyk chachłiw, literaturnym jazykom może buty tilko obszczyj-ruskij.“

Sły naszi ideały sia ne schodiat, sły my wydymo szczo iz z storony tych, kotri negujut indywidualnist naszu odrubnu, kydaje sia nam najtiaższi kaminia pid nohy, sły my rozumijemo szczo stremłenia ti suprotyw derżawy i suspilnosty i świta iz stanowyska małoruskoho ne dadut sia oprawdaty, sły my musymo nazwaty renehatom toho, chto chocze sia zwaty gente Ruthenus natione Polonus, to musymo z takym samym prawom renegatom zwaty toho, szczo chocze zwaty sia gente Ruthenus natione Russus. (Brawa).

Toho wyskazania może wid nas dla jasnosty, dla spreciozowania i określenia sytuacyi i stanowyska naszoho, derżawa i suspilnist żadaty.

Kożda partya połytyczna, kożdyj narid, kożda odynycia, kotra w połytyci chocze słowo skazaty, musyt' wybyraty sredztwa, kotri do ideału. do ciły wedut'. To persza wymoha ne tilko rozumnoho żytia prywatnoho, ałe persza kardynalna zasada rozumnoho postupowania połytycznoho. To postupowanie rozumne połytyczne kłade na wsi ti czynnyky, kotri majut w ruky wziaty rozwij małoruskoho ducha i żytia w kraju koneczniśt i obowiazok poboriuwaty ti stremłenia, kotri choczut toj mało-ruskij narid z dusywozy jeho daty połknusty polskij nacionalnosty w kraju panujuczoj. Riwna konecznist i obowiazok poboriuwaty tych, kotri stratywszy wiru i nadiju w budućnost Rusy, zdemorałyzowawszy sia choczat widdaty Ruś opyrowy panrosyjskomu na żyr i strawłenie. Ti oba stremłenia musiat strityty ne tilko protest z storony tych, kotri ciłoju duszoju Ruś lublat, szczyro jej sudboju żuriat sia, i w serciu jej ideały hołubiat, mrijuczy chot' w śni o zołotij budućnisty świtłoj, sławy Rusy. Wsi czynnyky derżawni, krajewi i sospilni musiat połuczyty sia, szczoby ułekszyty patriotycznu robotu tym, kotri stojat za programoju swobidnoho rozwoju w Austryi naroda ruskoho, widrubnoho jako indywidualniśt nacionalna. Kto tomu rozwojowy perepony kłade, wsi ony zasłuhujut na potupłenie z jakoho nebud' by stanu i narodu i werstwy ti protywnyki rekrutowały sia.

Wedemo borby o prawa, bo ti nikomu za durno sia nedajut, i muszut' zdobuwaty sia; ne choczemo łaski, darowyzny, choczemo, szczoby toje, szczo nam nałeżyt sia, buło nam dane, ałe w takij sposib, szczobyśmo musiły perestaty o bilsze upomynaty sia. Ne uznajemo hranyć aspiracij: „doty a dalsze ni“. Hranyceju odynokoju naszych aspiracyj i żadań je tylko idea derżawna austrijska, inszoj hranyci ne znajemo. I jeśły nasza prohrama udobrenia korony doznaje opiky z storony prawytelstwa, i szczyroho popertia inteligentnych czynnykiw i patryotycznych z posered naszoj ruskoj suspilno-

sty, sły ne doznast prohrama nasza łehkoważenia i obejstnosty ałe szczyroho wspiłczutia, wyrozumiłosty iż storony świtlijszoj czasty i patriotycznoj polskoj suspilnosty, tohdy w nedałekim czasi ne budemo bojały sia mary paurusyzmu Ne bude sia potrebowała bojaty i Austrya, szczoby Rusyny w chwyli najbilszoj hrozy ne widstupyły wid Nej.

My rozumijemo to duże dobre, szczo chwyla jak teperiszna, to chwyla duże seryozna. My znajemo z historyi, szczo jak meży narodamy tak i nedawno u Was tii, kotri perszi skazały: precz z wsiakymy mrijamy, grunt realnyj naj stane pidstawoju naszoj polityki, na nym stoimo i staty choczemo, szczo tii ne doczekaały sia uznania i wdiacznosty iż storony rowesnykiw suspilnosty polskoj; my znajemo, szczo teper szcze nazwa ich je pośmichowyszczem. My za krok nasz choczemo odinno wziaty na sebe i ne boimo sia odwiczalnosty pered narodom ruskym i pered historyeju. Niczoho ne bażajemo, tilko swobidnoho rozwoju elementu małoruskoho, szczoby tu w Austryjskoj Rusy utworywsia centr do kotrohoby grawitowały ruske tiło i ruska dusza, czy ona na Bukowyni, czy na Uhorszczyni czy w Hałyczyni czy za kordonom. My bażajemo, szczoby Austrya mohła czysłyty na nasze spiłczutie i zainteresowanie sia jej syłoju i buducznostiju a to szczo wyskazujemo, to wyskazujemo z hłubyny pereświdczenia, usposobłenia i czustwa narodu. Lud selskij tak hłuboko czuje lojalnist, szczo chotby wsia inteligencya piszła w jenczim napriami, naroda nichto z toj dorohy ne zwede.

Szcze kilka słiw widpowim JE. p. Namistnykowy. JE. zaczaw wid toho, szczo zapereczyw kategoryczno bud'to narid ruskij w Hałyczyni doznawaw upoślidżenia iż storony prawytelstwa i traktowanyj buw ne na riwni z inczymy narodamy. Panowe, to sumna historya taja szczo za namy; dlatoho szczo dnesznu chwylu uważaju za torżestwennu, dlatoho ne choczu toho czustwa, kotre w tim momenti napowniaje moje serce mutyty wspomynkamy, i rekryminacyamy z mynuwszosty. Naj ona jak najborsze pijde w nepamiat, naj sia ne wspomynaje pry ułożeniu naszych widnosyn czy do prawytelstwa czy do suspilnosty polskoj. Odnoho domahajemo sia: zminit postupowanie nasze protyw nas. Wy Ekscelencyo, Wy predstawytel korony, pered Sojmom ne możete pryznaty sia do toho, szczo pidwładni Wam orhany nadużywały swojej władsty, na hnobłenie narodu ciłoho, ne możete preciń skazaty w oczy toj bilszosty, szczo prawytelstwo żertwu robyło iż pidwałyn derżawy, ne może pryznaty, szczo prawytelstwo, kotre wywisyło na prapori prymyrenie narodiw ne stremiło u nas do toho, szczo hnetuczy nas czerez swoi orhana i stosujuczy do Rusyniw systemu persekucyi buryło a ne budowało, do rozładu prowadyło a ne do prymyrenia.

Nechaj toje pide w nepamiat. Szcze raz widzywaju sia do Austryi interes korony, interes dynastyi i interes Awstryi: interes cywilizacyi wymahaje koneczne szczoby Ruś w Awstryi widżyła, aby element kotryj tylko wytrwałosty pokazał w tak nespryjajuczych obstawynach, ne zatratyw swojej nacionalnoi idei. Tomu elementowy należyt pryjty w pomocz, wziaty jeho w opiku a ne zdawaty na łasku i nełasku bilszosty; todi i derżawna ideja awstrijska ziskaje sojusznyka wirnoho i szczyroho. Skinczywbym jesłybym mih ne promawlaty w odnoj osobi jako posoł i swiaszczennyk. Łyszywjem tuju toczku na poślidne misce, aby ostatne wrażenie za soboju łyszyła. Skazawjem szczo podozriwano nas o szczerost dla katolicyzmu i Rymu. Każu otwerto, każu ne zawywajuczy niczoho w bawołnu, szczo narid jako takyj, szczo lud selskij i inteligencya prywiazani do cerkwy i do obriadku tak szczo zmina samoho obriadku u nas za zbrodniu majże poczytana. Wiroju i obriadom my złuczeni i zwiazani z Ewropeju i Ukrainoju. Pytajutsia „czomu toje prywiazanie wasze ne objawlaje sia z takoju szczyrostiu jak u suspilnosty polskoj. Panowe! ona objawlaje sia, ałe toho hołosu ne czuty, bo jeho zahłuszuje zahalnyj kryk majże w ciłym kraju „ne prawda, wy wsi szysmatyky“ a jesły sia pokłykujete na postupky odynyć swiaszczennykiw, to budte perekonani, szczo jesły buły wynjatky to tak małeńko, szczo, możnaby poczysłyty na piaty palciach odnoi ruky. Duchoweństwo ruskie stoit kripko pry cerkwi, pry katolicyzmi i apostolskim prystoli a stoit tym kripsze, szczo duchoweństwo ruske zwiazane koneczno z idejeju nacionalnoju w katolycyzmi wydyt pidporu, pomicz i oboronu nacionalnosty. Riżnycia obriadu daje nam o oden moment bilsze nacionalnoho odriżnenia wid narodu polskoho. Wira katołyczeska daje takoż oden moment bilsze do odriżnenia nacionalnoho ruskoho naroda wid rosyjskoho. W serciu każdoho patrioty małoruskoho jest ideał małoruskij. Rusyn musyt buty z konecznosty dobrym katołykom a szczyriść do katołyczyzmu musyt buty u

naroda małoruskoho tym bilsza, szczo narid małoruskij a osobływo tii kotri jeho prowidnykamy znajut, musiat znaty, hde i czoho idut i prysposobyty sia w wsi orużia, szczoby rozihraty borku meże Zachodom i Wschodom. Panrusyzmu wid panprawosławia widdiłyty nehoden, to sut poniatia, kotri wzajemno sia dopowniajut. Żaden patrjota ruskij ne może solidaryzowaty sia z ideamy kotri wedut do zatraczenia oborołiw nacionałizmu, zaborołom Rusy buła i je historyczna cerkow ruska. Meże prawosławiom małoruskym, tym prawosławiom, za kotryj tysiaczy polahły a carosławiom, to taka riżnycia szczo ju zataity tylko toj może, kotoryj na neświdomiść szpekuluje. A jesły dowodu choczete, szczo carosławie ne po nutru małorosowy to i zwernit waszu uwahu na toj objaw kotryj widbujaje sia na Ukraini, na sztundyzm. Szczo jest toj sztundyzm, to protest genia małoruskoho naroda protiw carosławia. Jaki wpływ toj ruch religijnyj małoruskij na widnoszenia suspilni i nacionalno-polityczni zrobyt toho predwydity i widhadaty ne można. Ałe to jest fakt, szczo genyewy małoruskomu ne do sercia carosławie.

Zapewniaju was, szczo ne mowywjem „zum Fenster“, ne dla zjednania sobi prychylnosty abo łaski; „Jaże skazach, skazach“ a skazawjem dlatoho, bo obstawyny tak sia złożyły, szczo zmusyły mene, abym toje szczo w serciu jako najświatijszyj ideał kryju, to szczym tylko pered najbłyższymy pryjatelamy politycznymy wyjawlaw, hołosno i jawno wyskazaw. Ja za każde słowo beru na sebe widwiczatelnist. Was proszu, abyste tak samo poważno traktowały tuju sprawu jak ja ju postawyw.

Pozwolte, abym poślidne szcze słowo skazaw. Naj Boh boronyt, jesłyby chto tuju sprawu z cynizmom traktowaw. Naj Boh boronyt nas i was, aby dnewnykarstwo ważyło sia tuju ranu, kotora nas i was bołyt, a kotoru ja pered wamy witworyw, zymnoju rukoju i zymnym serciem ditknuty. Wyrozumiłosty bohato a takoż i wytrwałosty i naszoi i z waszoi storony potreba a taja sprawa tak ważna dla derżawy, dla nas i dla was dobre sia ułożyt. (Brawa).

Wice Marszałek JE Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisani są: Pp. Kozłowski Zygmunt, Szczepanowski, i Rutowski. Ponieważ dyskusya została zamkniętą, przeto proszę tych Panów o wybranie generalnych mowców. Proszę mi podać który z Panów zapisał się za, a który przeciw budżetewi.

P. Kozłowski Zygmunt. Ja zapisuję się — „za“.

P. Szczepanowski. Zapisałem się — przeciw.

P. Rutowski. Zapisałem się — przeciw.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę więc pp. Rutowskiego i Szczepanowskiego, ażeby wybrali z pomiędzy siebie generalnego mowcę.

P. Dr. Rutowski. Generalnym mowcą jest p. Szczepanowski.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo!

Jest zwyczajem w parlamentach, że przy dyskusyi budżetowej podnoszone bywają wszystkie najogólniejsze sprawy. Sam budżet wprawdzie jest jedną z najważniejszych spraw, ale wyjątkowo tą razą poruszoną została sprawa jeszcze ważniejsza od sprawy budżetu, tj. sprawa zgodnego, wspólnego życia i wspólnego pracowania na tej ziemi narodu polskiego i narodu ruskiego. Po głosach, którešmy słyszeli w tej sprawie wczoraj ze strony przewodniczącego klubu ruskiego, po głosie mowcy generalnego ze strony prawicy, po głosie Namiestnika i po odpowiedzi ks. Siczyńskiego, pozwólcie Panowie, żebym i ja także dodał kilka słów, chociażby tylko z imieniu własnem.

Proszę Panów! Od czasu jak wróciłem z obcych krajów i zanim okoliczności powołały mie czy to do Rady państwa, a później do Sejmu, ta sprawa była jedną z tych, które mnie najbardziej zajmowały i przez osobiste zetknięcie się z najrozmaitszemi warstwami tego narodu ruskiego, starałem się wyrobić moje własne osobiste przekonanie, czy taka wspólna praca na tym gruncie tutaj jest możliwą, czy nie. Zapewniam, że z góry natrafiłem i z jednej strony i z drugiej strony na najrozmaitsze uprzedzenia. Byli jedni, którzy utrzymywali, że nie ma narodu ruskiego, byli z drugiej strony tacy fanatycy idei narodu ruskiego, że nie chcieli nic słyszeć o naszem

istnieniu w tym kraju. Nie mówię o innej klasie ludzi, których przekonanie nie było wyrazem ich własnego usposobienia, tylko było wyrazem rubla. Ci mało wpływu posiadają na sprawy polityczne; daleko większy może wpływ ma fanatyzm, nawet przewrotny fanatyzm, jeżeli jest szczery, jak wszelkie płatne agitacye. O tem rzeczywiście nawet mówić nie warto!

Otóż w tej mierze miałem rzeczywiście szczęście poznania całego szeregu ludzi pomiędzy Rusinami, którzy, chociaż z nami zupełnie nie zgadzają się co do celów politycznych, jednakowoż do swoich własnych celów zdążają z ofiarnością i wytrwałością, którą musiałem uznać i podziwiać, i nie trudno było mi wyrobić sobie zdanie ostateczne. Ostateczna konkluzya ułatwioną mi była okolicznością, że ja w ogóle skłonny jestem do przypuszczenia, że w życiu narodów zasady etyczne mają doniosłość, która przeważa wszystkie inne względy realne, czy materyalne. Z góry pisałem się na wszystkie żądania, które z tamtej strony mogły być postawione tego rodzaju, jakie my sami w innych podobnych okolicznościach stawiamy. Z góry bolało mnie, jeżeli nawet pozór mógł istnieć, że ta równomierna sprawiedliwość, której my w innych dzielnicach się domagamy, tutaj nie jest tak kompletna, tak zupełna, tak szczerze udzielana, jakby mogła być. Wyznaję jednak, że tutaj zachodziły specyalne trudności, że nawet mając z jednej i drugiej strony ludzi najlepszej wiary, takie zachoziły okoliczności historyczne i polityczne, że wyjaśnienie tychże tylko z trudnością nastąpić mogło. Jest to stosunek, o którym dzisiaj mówiono, stronnictwa ukraińskiego do narodu wielkorossyjskiego.

Dziś słyszeliśmy kategoryczne oświadczenie, że ten naród małoruski, naród ukraiński chce się rozwijać w odrębności od narodu polskiego, ale i od narodu rosyjskiego. Otóż tutaj także winienem powiedzieć parę słów. Nasz stosunek co do Rossyi także mi się nigdy nie przedstawiał jako rzecz z góry pewna i dana. Wyrosłem w pewnej tradycyi ale jako człowiek nauki przyzwyczaiłem się do badania wszystkich swoich przekonań, nawet tych narodowych przekonań, w których tradycyjnie wyrosłem. Od kilkunastu lat — jeszcze nie byłem w ten czas w Galicyi, — specyalnie zacząłem studyować wszystko to, co odnosi się do życia rossyjskiego, zacząłem studyować po naukowemu, to jest bez patryotycznych uprzedzeń; starałem się wymacać rzeczywiste fakta i wnioski z tego wyciągnąłem później. I cóż Panowie się stało? Oto, że często, ile razy przedstawiałem stosunki rossyjskie, wydarzało się, że artykuły, w których dotykałem niektórych stosunków rossyjskich, nie mogły być umieszczone w żadnym dzienniku polskim, który zwał się patryotycznym. Przyszło do tego, że po ogłoszeniu „Nędzy Galicyi“, byli tacy, którzy uważali mnie za przyjaciela Rossyi; przyszło do tego, że w jednem dziele niedawno wydanem przedstawiony zostałem jako przyjaciel Rossyi a odstępca ojczyzny. A jednak, proszę Panów! jeżeli po kilkunastu latach ciągłej pracy w tym kierunku i szczerego usiłowania, docieczenia prawdy doszedłem do rezultatu pozytywnego, to ten rezultat całkowicie potwierdza naszą narodowę tradycyę. Jako człowiek realny, jako człowiek nauki, nie mogę nie uznać tego, co rząd rossyjski w dobrze zrozumianym własnym interesie dokonał w niektórych działach ekonomicznych, materyalnych, w budowie kolei, w administracyi. Wszakże od dawna wiemy, że Rosya jest potęgą materyalną, potęgą siły brutalnej a nie potęgą duchową. Ale pomimo tego wszystkiego przyszedłem do przekonania, a właściwie nie mogę powiedzieć: przyszedłem, ale pozostałem w naszem dawnem tradycyjnem przekonaniu, że pomiędzy nami a narodem rossyjskim, jest coś więcej, aniżeli tylko spór polityczny, że to jest wielka walka idei przeciwnych, wielka walka duchów, która się musi rozstrzygnąć i która wpłynie nietylko na los narodu polskiego, ale całej Słowiańszczyzny i całej Europy.

Proszę Panów! Zrozumiecie, że nie będę się zapuszczał na pole polityczne, gdyż to byłoby za nadto drażliwe. Powiedziałbym, że na każde słowo, które chcę przytoczyć, macie dość wiele, zanadto wiele faktów politycznych. Pozwólcie zatem, że pozostanę wyłącznie na polu literatury. Walka dwóch przeciwnych idei duchowych przedstawiona została w sposób, który nie może być przewyższony chyba może tylko uzupełniony w prelekcyach naszego wielkiego wieszcza narodowego Mickiewicza, którego nikt nie może posądzać o nieprzyjaźń dla Moskali, a który jednak, pomimo osobistej znajomości z całym szeregiem szlachetnych Moskali, przyszedł do tego przekonania, że walka pomiędzy nimi a nami nie zależy nawet od osobistej woli, od osobistej intencyi, ale że jest

to właśnie głęboką walką duchową, taką, której zapobiedz niepodobna, walka o życie i śmierć idei wielkiego narodu.

Tylko jeden przykład historyczny pozwolę sobie nadmienić. Nie jestem jednym z tych, którzy przypuszczają, że Aleksander I. w pierwszych latach swojego panowania, kiedy jeszcze znajdował się pod wpływem ks. Adama Czartoryskiego, był obłudnym. A wiemy z niedawno ogłoszonego dzieła „O Puławach", jak w stanowczej chwili, kiedy on chciał, zdaje się, szczerze zgodzić się z Polakami, deputacya Rosyan z Karamzinem na czele zwróciła go z tej drogi. To pokazuje, że dobra intencya jednego człowieka nie mogła zarzucić mostu po nad tą przepaścią duchową, która dzieliła dwa narody. Pójdę teraz o krok dalej. Ta przepaść dzieli nie tylko ideę duchową narodu rosyjskiego i polskiego, ale tak samo dzieli ideę narodu rosyjskiego i narodu ukraińskiego.

To poczucie indywidualności, które mają Ukraińcy, zawdzięczają nam. A że naród rosyjski odczuwa to, że Rząd rosyjski idąc za instynktem i idąc z większością narodu rosyjskiego dąży po zdeptania wszelkiego indywidualizmu narodowego, na to każda karta historyi tego rządu wskazuje.

Sądziliśmy, że z narodem możemy zawrzeć pokój, chociaż nie z rządem. Nigdy nie obawiałem się ogromnej materyalnej przewagi rosyjskiej, bo znajomość historyi okazuje, jak łatwo potęga materyalna upada, jak łatwo gdy podstawa jest zgniła, sama się zapada pod własnym ciężarem.

Jedyna rzecz, która mnie zatrwożyła, to była ta możliwa okoliczność, że może w tym narodzie tkwi jakiś zarodek pracy dodatniej, jakiś zarodek świeżego rozwoju społeczeństwa, któryby był wyższy od naszej idei narodowej. Tego się obawiałem. A żyjąc przez długie lata w Anglii i widząc w tym kierunku namacalnie tę potęgę wpływów religijnych, (a tu nie mówię tylko o katechiźmie i dogmatyce, bo religią nazywam wszystkie te pobudki, które działają i wpływają na życie codzienne, na praktykę życia codziennego, to jest religia i jedyna religia) otóż widząc jak dalece narody tworzą się, rosną na tle rzeczywistej wiary, t. j. religii objawianej w życiu codziennem, z niepokojem śledziłem te objawy usposobień religijnych, nawet sekciarskich a nawet mistycznych, o których tak często słyszy się w Rosyi. I otóż poszedłem do tych wielkich pisarzy rosyjskich, niezaprzeczenie wielkich, bo są wielkimi nietylko w Rosyi, ale i w Europie, poszedłem do źródła ich myśli, a wymienię tu nazwy o sławie europejskiej: Turgeniew i Tołstoj. I proszę Panów, zajrzawszy do tych źródeł, nabrałem nowej otuchy i nowej wiary w misyę naszego własnego narodu. Bo w literaturze tej potęgi światowej, tej potęgi, która zagraża owładnięciem całej Europy, w tej literaturze przebija się głęboki niesmak do życia, głęboka niewiara do życia, głębokie poczucie niedoli i nieszczęścia. Jeśli jest literatura pessymistyczna na świecie, literatura bez wiary w przyszłość narodu, bez wiary w misyę cywilizacyjną, to jest ta pesymistyczna literatura rosyjska, reprezentowana w jej ostatnim przedstawicielu Tołstoju. To jest negacya wszystkiego, to jest rozbicie ludzkości na jednostki. Tem bardziej to jest charakterystyczne, że to nie jest tylko objawem zwyczajnego skeptycyzmu, jakiego przykłady my w cywilizowanych towarzystwach i społeczeństwach widzimy; to nie jest tylko rezultatem niezrozumienia tej kwestyi, nietroszczenie się o te wielkie kwestye bytu społecznego; — nie, to wszystko pojawia się u ludzi, którzy życie nieść gotowi w ofierze za swoje przekonania. Wszelkie znamię szczerości, jakie kiedykolwiek w historyi można było odkryć w głębokich ruchach politycznych i socyalnych, to znamię pojawia się w ruchu nihilistycznym i w ruchu religijnym Tołstoja. — Jednak to, co cechuje głęboką niewiarę w społeczeństwo, do wszelkiej pracy wspólnej, ta negacya objawia się tu z duchem apostolskim misyjnym i z głęboką szczerością przekonań. Jak porównałem tego ducha, który tkwi w samym zarodku tego narodu, na oko tak potężnego, tak sprzecznego z duchem, który tworzy rdzeń duchowy naszego narodu, to się zdumiałem. Naród tak potężny, że ośmiela się stać własnemi siłami przeciw skoalizowanej sile Europy, ten w gruncie serca czuje się nieszczęśliwym, czuje swoją niedolę nie ma wiary w przyszłość. Naród polski zdeptany od 100 lat, naród, nad którym się zebrały wszystkie nieszczęścia, które tylko mogą trapić naród, prześladowany politycznie, prześladowany gorzej bo duchowo, naród u którego starano się wzniecić walkę bratobójczą, pomimo tego jednak w literaturze swojej tchnie miłością, przebaczeniem, wiarą w lepszą przyszłość.

Zobaczywszy to, pozbyłem się wszelkiej wątpliwości co do naszej przyszłości, bo my reprezentujemy pierwiastek dodatni, miłość wspólnej pracy a nie rozbicia się na atomy. Proszę Panów! pozwólcie mi w kilku słowach tylko konsekwencye z tego wyciągnąć. Jeżeli ja stoję na tym gruncie tradycyi naszej historyi, na tym gruncie przekonań wszystkich naszych wieszczów, że istnieje ta głęboka przepaść duchowa pomiędzy Europą i Azyą, to w takim razie zrozumiecie, że nie trudno jest wytłumaczyć, jakim sposobem w kwestyi polsko ruskiej mogło powstać nieporozumienie, jakim sposobem mogły być te rozmaite posądzenia, insynuacye. Zdaje mi się poseł ks. Siczyński, użył jednego słowa, ale prawdopodobnie było to w gorącej dyskusyi; — mówił o oszczerstwach.

Mnie się zdaje, że z naszej strony nie było nigdy oszczerstwa całego narodu ruskiego; my zawsze byliśmy za samoistnym rozwojem ruskiego narodu. Ale wyciągam tę konkluzyę, że jeśli przyjmujemy to oświadczenie, któreśmy dziś słyszeli z wielkiem zadowoleniem, to tylko w tym sensie, że ono się stanie rzeczywistością, że będziemy mieli dowody, że to jest ruch rzeczywiście ukraiński, ruch małoruski. Bo co do walki z innymi obozami, stojącymi na gruncie nie odrębności małoruskiej, co do tej walki, zdaje mi się wszystkie stronnictwa u nas, wszyscy ludzie wszystkich stanów zawsze będą stać połączeni. — Skończyłem moje uwagi co do tej kwestyi.

Teraz przechodzę do dalszego ciągu rozprawy budżetowej.

Słyszeliśmy dziś dwa głosy, głos za i głos przeciw. Zwrócę się najprzód do kilku uwag mowcy, który był zapisany przeciw budżetowi tj. do p. Zygmunta Kozłowskiego i choć w kilku słowach chciałbym zaznaczyć, to dziwne stanowisko, na którem on stoi a na którem do niedawna cały kraj rzeczywiście jeszcze stał. Do niedawna cały patryotyzm, dowód ducha publicznego polegał na tem, aby stawiać wielkie wymaganie do rządu. Słyszeliśmy cały szereg petitów: od ministra sbarbu domagamy się ulg podatkowych i zasiłków pieniężnych, od ministra rolnictwa domagamy się podniesienia naszego rolnictwa, od ministra oświaty domagamy się zdrowych budynków gimnazyalnych i t. d. Ale od czasu, jak uzyskaliśmy autonomię, zdaje mi się są jeszcze ważniejsze żądania, jak te, które mamy stawiać we Wiedniu, nietylko ważniejsze, ale i możliwsze do uskutecznienia, jak te wszystkie petycye we Wiedniu.

Mnie się zdaje, że z chwilą większego rozwinięcia autonomii możemy wprawdzie dalej kroczyć na tej drodze i żądać w Wiedniu tego uwzględnienia, do którego jako prowincya austryacka jesteśmy uprawnieni, ale powinniśmy prócz tego stawiać żądania w innych sferach, powinniśmy żądać jak najwięcej od nas samych.

Tu leży zbawienie przyszłości. I mnie, się zdaje, że to jest cechą charakterystyczną która dzieli polityków ubiegłej generacyi od polityków generacyi żyjącej.

Nam w pierwszej linii trzeba zastanowić się, czego mamy żądać od naszego kraju, od nas samych, od naszej inicyatywy, od naszej ofiarności. Na cały ten szereg żądań o tyle ważniejszych, o tyle możliwszych do wykonania, bo wykonanie zależy w znacznej części od nas samych, — na cały szerego żądań, poseł Kozłowski, miał tylko jeden frazes do powiedzenia, że pojawiają się czasem złudne projekta, pokryte płaszczykiem autonomii, a które tylko prowadzą do powiększenia wydatków autonomicznych. — Proszę Panów, ja autonomii bez wydatków nie rozumiem. Mówiono tu o tem, co jest „Hexerei,“ a co nie jest „Hexerei“ ja wiem, że byłoby „Hexerei“ pracować nad podniesieniem ekonomicznem kraju bez wydatków.

Pan Kozłowski nazywa autonomią złudną w tych razach, w których pociąga za sobą wydatki, a ja innej zgoła pojąć nie potrafię. Wiem, że w tych czasach, o których p. Kozłowski mówił, w przeszłości, było bardzo wielu ludzi, którzy się łudzili tem, że można wojować samymi frazesami nie popartymi przez budżet, nie popartymi przez wydatki. Mówiąc o tej epoce zaatakował nawet posła Rutowskiego jakoby się sprzeniewierzył tradycyi swojego szlacheckiego pochodzenia i tradycyi tych, których reprezentantem jest tu w Sejmie.

W tym względzie pozwolę sobie wziąć w obronę posła ziemi tarnowskiej, bo przed stu laty mieliśmy dwie tradycye, jedną, która zaprowadziła naród do grobu, a druga, która się przyczyniła do tego, że ten narrd powstał na nowo duchowo, zanim kiedyś powstanie znowu materyalnie, — P. Rutowski reprezentuje tra-

dycyę, ale tradycyę wskrzeszenia narodu ale nie tradycyę zguby narodowej, a na dowód pozwolę panom zacytować ustęp z jednej z tych książek, które przed stu laty sprowadziły rewolucyę umysłową w Polsce.

Mówię o „Uwagach Staszica„ nad życiem Jana Zamoyskiego". Proszę Panów, mamy tu takie zdanie (czyta):

Zgodzimy się wszyscy, że teraz ani monarchia, ani arystokracya, ani demokracya, zgoła żaden kraj i żaden rząd tego przywileju nie ma, aby pod nim obywatel żył bez podatków. Równie jak w despotyzmie jak w najwalniejszej rzeczypospolitej dzisiaj trzeba oddać połowę, albo trzy części dochodów dla ocalenia czwartej. Teraz nie ten kraj jest wolnym, który nie daje podatku, ale ten, który płaci najwięcej. Rzeczypospolite tylko to mają w zysku, iż składają podatki jedynie dla siebie i na obronę własnego kraju, nie na gadki, ani na rozdatki swojego despotyzmu.

Proszę Panów, to zdanie charakteryzuje cały kierunek pracy nad odrodzeniem narodu polskiego. Prąd ten pojawia się coraz silniej w Galicyi i to jest ta tradycya zbawienna pracy zdrowej, tradycya wskrzeszenia narodowego, której reprezentantem jest p. Rutowski.

Do tej tradycyi przyznawała się większość szlachty polskiej na Sejmie czteroletnim. Jeśli on tę tradycyę reprezentuje, to nie sprzeniewierzył się swojemu pochodzeniu szlacheckiemu, ani też tradycyi tych, którzy go do Sejmu wysłali.

Przechodzę teraz do drugiego mowcy, jeneralnego mowcy prawicy,

(P. Stanisław hr. Badeni. Nie prawicy tylko jeneralnego mowcy zapisanych do głosu) jeneralnego mowcy zapisanych do głosu.

P. Madeyski odkrył w mojem postępowaniu pewną oryginalność, nawet dalej, wyszukaną oryginalność. Otóż pozwolę sobie powiedzieć, że sam wybór prawnika i krasomowcy na jeneralnego mowcę w dyskusyi budżetowej także do pewnego stopnia jest oryginalnym, bo możnaby (a niechcę) tę konkluzyę wyciągnąć, że obrona musi być krasomowczą, polegającą na dowcipie, ale nie polegającą na faktach. Proszę Panów, sam wstęp do tego przemówienia był oryginalnym i zmusza mnie do uwagi osobistej, której bym nie zrobił, gdyby się nie odnosiła do pewnej ważnej cechy naszego społeczeństwa a sami osądźcie, czy ta cecha jest dodatnią czy ujemną.

P. Madeyski pochwalił mnie za dwa przemówienia w sprawach edukacyjnych i powiedział, że tam był dowód głębokich studyów, fachowej znajomości; — natomiast moje przemówienie finansowe, to było tak dla oryginalności zebrane bez żadnej fachowości, bez żadnej umiejętności rzeczywistej.

To mi przypomina, co się stało ze mną we Wiedniu. Jak wiecie Panowie, ja od dwudziestu ośmiu lat pracuję praktycznie na polu ekonomiczno-finansowem i nie wiem, czy tu jest w Wysokiej Izbie drugi człowiek, choć starszy, który przez 28 lat pracował na tem polu. Proszę Panów, jeśli 28 lat ciężkiej pracy nie mają dać człowiekowi cechy człowieka fachowego, to nie wiem co tworzy takiego człowieka. Może potrzeba jeszcze dalszych trzydziestu lat, aby mieć fachowość w zrozumieniu p. Madeyskiego.

Alеż fachowość, która się odnosi do obecnych czasów, może być użyteczną. Za lat 30 stanie się przestarzałą, bo wiedza nagromadzona za lat świeżości i energii nie będzie się stosować do okoliczności, w których będziemy żyli za lat trzydzieści.

Z tą pretensyą do pewnej fachowości właśnie na polu pracy ekonomicznej i finansowej, do fachowości, na podstawie której pracowałem wiele lat za granicami kraju, spodziewałem się, że może we Wiedniu Koło polskie zechce mnie przydzielić do komisyi, gdzie ta fachowość byłaby rzeczywiście użyteczną. I proszę Panów! przydzielono mię do komisyi marynarskiej. Ja nie mam pretensyi, że wiem coś o marynarce; wiem o marynarstwie mniej jak o nauce tańców albo o whiście lub taroku — (bo brzydzę się kartami), jednak to była pierwsza komisya, w której dano mi możność zużytkowania mojej fachowości. Były oprócz tego inne malutkie komisye i sprawy, ale żadna ważniejsza, gdziebym mógł zastosować moją pracę 28-letnią.

Otóż tak samo tutaj. Gdzie jest moja fachowość na polu szkolnictwa? Na polu szkolnictwa staram się tylko być odgłosem naszych wspólnych tradycyj edukacyjnych i rzecznikiem tych, którzy utrzymują, że cechą naszego narodowego szkolnictwa polskiego jest oddziaływanie

społeczeństwa na szkoły, a nie oddawanie się biurokracyi szkolnej.

Otóż na tem polu, gdzie bez specyalnej fachowości tylko czerpię z tego wspólnego skarbca naszych tradycyj narodowych, i naszej literatury narodowej, tam p. Madeyski nie szczędzi mi pochwał, tam wiele, wiele gruntownych studyów, tam ja jestem fachowym, tam głos mój jest głosem całego Sejmu; a tam, gdzie pracowałem lat blisko 30, a pracowałem ciężko, tam moje opinie mogą być bagatelizowane i odrzucane bez uzasadnienia! Mówiłem, że nie podnoszę tego, jako osobistej rekryminacyi, ale tylko dlatego, że to jest nowym symptomatem tego stanu przejściowego, w którym my się znajdujemy, gdzie mamy bardzo wiele dobrych chęci, wiele pięknych zamiarów, ale gdzieśmy nie nauczyli się chodzić o własnych siłach na drodze ofiarności własnej i za pomocą własnych wysileń. Ile razy mówię o chęciach, o zamiarach, a nie podaję budżetu, który ma służyć do urzeczywistnienia tych chęci i zamiarów, tyle razy mój głos spotyka się z ogromnemi pochwałami w Izbie. Ile razy nie żądam żadnych ofiar, żadnej pracy i pieniędzy, tyle razy odzywa się zdanie: ten poseł „znakomicie“ wypowiada wszystko to, co czujemy“. Ile razy jednak wypowiadam przekonanie równie uzasadnione w tradycyach naszych historycznych, w tradycyach, na tle których od stu lat naród polski się odrodził i ma prawo spodziewać się lepszej przyszłości, i do tych przekonań dodaję ten budżet potrzebny, aby tym tradycyom dać życie, ażeby je w ciało zamienić, tyle razy cała ta zgodność moja z Wysoką Izbą zupełnie ustaje.

Pytam się, czy nie jest to dlatego, że zgadzacie się z celem, ale nie chcecie ponieść ofiar potrzebnych do jego urzeczywistnienia? Powiadacie teraz, że nie zgadzacie się ze środkami proponowanymi do osiągnięcia celu, bo: któżby nie był za pracą ekonomiczną, powiedział p. Chrzanowski, któżby nie był za pracą ekonomiczną, któżby nie był za inwestycyami, powiedział p. Madeyski!

Znakomicie, — te dwa oświadczenia rejestruję z wdzięcznością, bo na tej podstawie spodziewam się, że dojdziemy do lepszego stanu rzeczy, że to będzie punkt oparcia Archimedesa, z którego wyjdziemy i będziemy dalej kroczyć. Rejestruję z wdzięcznością oświadczenie, że nie ma nikogo, któryby się sprzeciwiał projektom inwestycyjnym, byleby były racyonalne.

Zgadzamy się więc co do celu — jest to oświadczenie ważne — ale nie zgadzamy się co do środków.

Otóż proszę panów, w polityce jeżeli mamy dziedzinę celów, to w tej dziedzinie celów narodowych każdy członek narodu jest równy drugiemu. Ten cały naród tworzy to sumienie narodowe, które wyrabia się przez zetknięcie się wszystkich prądów duchowych narodu. Tu każdy obywatel ma prawo wypowiedzenia swoich przekonań, a wypowiedzenie swego przekonania, odnoszącego się do celów narodowych, wpływa na ustalenie kierunku narodowego. Ale jeżeli zwrócimy się do tej drugiej dziedziny, t. j. do środków służących do dopięcia celów narodowych, to pozwolę sobie powiedzieć, że tutaj nie ma równości, tutaj rozstrzyga tylko i wyłącznie doświadczenie i umiejętność polityczna, tutaj jeden człowiek, który ma racyę, więcej znaczy, niż miliony, które racyi nie mają, bo to jest cechą prawdy umiejętnej, że ona może być pogrzebana w jednym człowieku, ale jej zarodki są zasiane w księdze przyrody; drugi, trzeci, tysiączny ją odkryje i na nowo jako sztardar stawiać ją będzie, dopóki prawda ta nie zdobędzie sobie zwycięstwa.

Co do tej zasady, pozwolę sobie tu wypowiedzieć, że tam, gdzie jest mowa o umiejętności, tam też liczba głosów nie rozstrzyga. Że zresztą ta zasada jest zrozumianą w tej Wysokiej Izbie, na to mieliśmy kilka przykładów w obecnej sesyi sejmowej i z wielkiem zadośćuczynieniem pozwolę sobie wskazać na głosy pp. byłego członka Wydziału krajowego p. Adama Jędrzejowicza i Stanisława Badeniego w kwestyi sanitarnej.

Kiedy była mowa o tem, czy poseł ma tylko popierać intencye bądź rzeczywiste, bądź domniemane swoich wyborców, to tak jeden jak i drugi z tych posłów oświadczyli, że szanują opinie i intencye wyborców, ale że tam, gdzie ich wiedza i doświadczenie wskazuje im drogę inną, gdzie w głębi własnego sumienia czują, że coś nie jest rzeczywistem przekonaniem, ale przesądem wyborców, że tam należy nie poddawać się większości, ale ją prowadzić. To jest jedyne stanowisko, godne męża stanu i tylko ci, którzy umieją prowadzić swój naród, którzy

umieją rozróżnić pomiędzy rzeczywistym interesem a urojonym, ci jedynie zasługują, aby byli zaliczeni do mężów politycznych. Cieszę się, że te słowa padły w tej Izbie.

Ci dwaj posłowie dali dowód, że oni w kwestyi umiejętności nie polegają na obliczeniu głosów, tylko na tem, że to jest kwestya wiedzy i sumiennego zastosowania swojej wiedzy.

Otóż proszę Panów, ja także stoję na tem stanowisku, że ile razy przyjdzie kwestya umiejętności, to nie należy uwzględnić chwilowych przesądów, jakkolwiek wpływowych, tylko należy stać przy tych prawidłach odwiecznych przyrody, przy tych prawidłach, które kierują życiem narodów, czy to ich reprezentanci uznają lub nie, a które każdemu wolno zaczerpnąć w tym wspólnym skarbcu wiedzy europejskiej otwartym dla wszystkich.

Obowiązek ten mają specyalnie ci, którzy mają jakąkolwiek pretensyą do fachowości

Otóż stosując te zasady do mojego osobistego położenia, to mówiąc o kwestyi edukacyjnej mam poczucie, że mówię jako dyletant, jako jeden z rzeczników ogólnych opinij narodowych, mówiąc zaś o sprawach ekonomicznych i finansowych, mówię z całem poczuciem odpowiedzialności człowieka, który całe życie na tem polu pracował. I jeżeli p. Madeyski stwierdził, że tam gdzie ja przemawiałem jako dyletant z dobremi intencyami, ale bez ujęcia cyfrowego i budżetowego moich konkluzyj, tam byłem wiernym odgłosem Sejmu, to może się tu pojawia znowu ta zgubna tendencya narodu ekonomicznie jeszcze niedojrzałego: do zadawalania się opiniami dyletanckiemi i nie pociągającemi za sobą żadnej akcyi skutecznej.

Co tę konkluzyę zdaje się potwierdzać więcej jak to, że tam gdzie przemawiam również jako rzecznik tradycyj narodowych ale gdzie jako człowiek fachowy dodaję na podstawie obecnej wiedzy europejskiej do tych poglądów budżet pieniędzy, kosztów i ofiar, popularność naraz całkiem znika i nastręcza się konkluzya, że ci są niepopularni, którzy żądają ofiar, którzy idą, wbrew tej dawnej tradycyi, tej złej tradycyi, która nasz naród do zguby doprowadziła, że naród może żyć bez ofiar, że wolność od ofiar może być krynicą wolnści.

Proszę panów, przystąpię teraz do niektórych wyjaśnień cyfrowych. Pyseł Madeyski całkiem trafnie powiedział, że to, co nas najbardziej uderzyło w sprawozdaniu komisyi budżetowej, to nie był nowy program gospodarki skarbowej. Ja się z tem zgadzam, bo ja takiego programu tam nie mogłem odkryć, owszem jest tam tylko brak wszelkiego programu.

Zapewne to nas dotknęło i boleśnie, że po tylu tygodniach pracy kwiat naszego Sejmu nie mógł się zdobyć na program, tylko na brak programu. Jednakowoż powiedział: wprawdzie nie ma programu dodatniego, ale natomiast jest bardzo cenna praca wprawdzie ujemna, ale dodatnia w tym sensie, że rozwiały się illuzye najrozmaitsze, cały szereg złudzeń, zło tych gór nam obiecywanych przez stronnictwo ekonomiczne, że kraj nareszcie wie, w jakiej jest sytuacyi i że teraz dopiero może rozważyć na zimno, na trzeźwo, bez tych złudzeń i zdecydować się nad przyszłym programem ekonomicznym.

Otóż w tem przedstawieniu zdaje mi się znajdują się niejakie niedokładności. Jeżeli w czemkolwiek ci, którzy warunkowo i tylko warunkowo popierali konwersyę, zgodzili się pomiędzy sobą, to właśnie w nacisku, z którym ciągle przedstawiali, że konwersya jest to rzecz dla nich mniejszej wagi, że głównym celem są inwestycye, a konwersya tylko w danym razie, gdyby kalkulacye okazały, że to jest środek, który przyniesie korzyść. Zwolenników konwersyi dla konwersyi jako takiej w ogóle w kraju nie było. Ja przynajmniej nie znam żadnego takiego fanatyka konwersyi.

Proszę panów zobaczyć nawet w sprawozdaniu z lipcowej konferencyi poselskiej, zobaczycie następujące słowa, które tam zostały umieszczone na wniosek p. Goldmana a do których się przyłączyli pp. Marchwicki, Romanowicz, Rutowski i ja, że odrzucamy konwersyą proponowaną przez p. Abrahamowicza właśnie dlatego, że nie dostarcza funduszów na politykę inwestycyjną.

W tych słowach jest całkiem jasno wyrażone, że my chcemy konwersyi tylko w razie, gdyby ona miała dostarczyć funduszów na cele inwestycyjne. Nie dziwię się, że ten zarzut spotkał nas z ust p. Madeyskiego; bo jakżeż od prawnika, który się temi kwestyami nie zajmował, który nie brał udziału w tej konferencyi, wymagać, ażeby on te wszstkie tomy sprawozdań czytał i wiedział, co w nich zawarte?!

Dlatego też jego mowę można tylko sądzić z punktu widzenia artystycznego, jako znakomitą rzecz krasomówczą, jako rzecz pełną dowcipu, ale nie z punktu widzenia fachowego.

Darują mi panowie, ale jeżeli p. Madeyski tak ważnego oświadczenia nie umiał znaleść, to zapewne wiele innych punktów także przeoczył. To przemówienie nadal więc mię zajmować nie będzie. Ale muszę się odnosić do tego, czego on nie powiedział a co jest wielce charakterystyczne.

Mianowicze ani nie powiedział, ani nie zapowiedział, że będzie jakaś obrona dokładności cyfr przedstawionych przez komisyę i nie mógł tego powiedzieć, bo przecież sama komisya z góry za te cyfry, na których opiera swoje konkluzye, nie bierze żadnej odpowiedzialności — to jest niczyje dziecko bez ojca ni matki — nie wiemy do kogo należy.

Ale właśnie co do cyfr, losy mojego życia zrobiły mnie fachowym w kwestyach finansowych, w kwestyach buchalteryi, bo to jest mój chleb codzienny. Proszę panów, szef przedsiębiorstw, których połączony kapitał jest znacznie większy niż cały kapitał banku krajowego, który co miesiąc prawie musi sporządzać bilansy rozmaite i budżety rozmaite, tenby nie miał być fachowym w kwestyach budżetowych, a raczej buchalterycznych?

Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo.

Zginąłbym dawno, gdybym nie umiał być umiejętnym w tej sprawie!

Na wstępie prostuję twierdzenie, jakobym ja o tych 10 milionach różnicy w operacie komisyi budżetowej na niekorzyść konwersyi dowiedział się tylko z dzienników. Przeciwnie dopiero, wstępując do tej Izby dowiedziałem się, że faktycznie sprawozdanie drukowane nie zawiera tej cyfry 10 milionów tylko 7 milionów, bo o tych rachunkach ja wiedziałem z kopii autentycznych rachunków, które komisya miała przed sobą.

P. Dr. Stanisław Badeni. Ale nie drukowane sprawozdanie.

Nie przypuszczałem, żeby drukowane sprawozdanie miało być inne od tego, które dwa dni przedtem dostałem.

P. Męciński. Mogło być poprawione.

Zaznaczyłem w przemówieniu dlaczego poprawiono; poprawiono dlatego, że radca Romanowicz wykazał cały szereg błędów.

Najlepszym dowodem, że przedstawienie nie było stronniczem i jakiegoś fanatyka konwersyi, lecz rzeczowe, które miało na celu dostarczenie Sejmowi rzeczywistych motywów do wyrobienia sobie zdania, widzicie z tego, że główny argument p. Madeyskiego przeciw konwersyi oparty był na moich cyfrach, które w sprawozdaniu komisyjnem nigdzie nie są wykazane, a które rzekomo mają przemawiać przeciw konwersyi.

Naprzód na podstawie rachunku szematycznego t. j. nie odnoszącego się do rzeczywistej ilości listów będących w obiegu, ale tylko tych, które są objęte planem umorzenia, przyszedłem do cyfry 1½ miliona a z uwzględnieniem podatku kuponowego, miliona na niekorzyść konwersyi.

Wskazałem jednak, że gdyby w braku konwersyi trzeba było zaciągać pożyczki, to trzebaby opłacać wyższy podatek od kuponów tak, że gdyby się zaciągnęło tylko tę ilość pożyczek, która komisya przewiduje, to jużby dodatkowy ciężar z tego tytułu przedstawiał wartość 900.000 zł., a gdyby tylko trochę większą ilość pożyczek zaciągnąć, toby znikła cała różnica na niekorzyść konwersyi

Teraz ten drugi argument także nie wskazany w elaboracie komisyi, a który jest jedynym argumenem na seryo przeciw konwersyi t. j. że w razie, gdybyśmy po konwersyi nie byli w stanie pobierać centów indemnizacyjnych przez lat 7, które nas dzielą od ukończenia spłaty długu indemnizacyjnego, to musielibyśmy stracić tę różnicę pomiędzy wydatnością centa indemnizacyjnego i krajowego. Obliczyłem to na przeszło 2 miliony.

Jest to niekorzyść ale tylko w tem przypuszczeniu, którego ja jako nieprawnik osądzić nie mogę, gdyby było niemożliwe dalsze pobieranie tych centów indemnizacyjnych w razie konwersyi.

Ale tu zwrócę uwagę Wysokiej Izby na dalsze konsekwencye wynikające z faktu, że zachodzi różnica pomiędzy centem indemnizacyjnym a krajowym.

Dawniej była uzasadniona całym szeregiem wyjątków t. j. takich podatków państwowych, które nie podlegały dodatkowi krajowemu a płaciły dodatek indemnizacyjny.

Jeżeli teraz większa część tych wyjątków znikła, a pomimo tego jeszcze jest wielka różnica centa indemnizacyjnego, a krajowego, to w zrektyfikowaniu tej różnicy leży jedno z najłatwiejszych źródeł dochodu dla kraju.

Ta różnica przy 36 centach wynosi rocznie przeszło 400.000 zł., a ja nie widzę przyczyny, dla której jakkolwiek klasa dochodów ma być uwolnioną od centów krajowych mianowicie, jeśli już i tak podlega centowi indemnizacyjnemu.

Tam, gdzie cała ludność rolnicza opłaca, dodatki, tam ja nie znam warstwy w kraju, która mogłaby mieć słuszne pretensye do uwolnienia od centów krajowych. Może być, że na to potrzeba pewnej interwencyi rządu, ale zdaje mi się, że zanim przystąpimy do dyskusyi o jakichkolwiek innych źródłach dochodów, to przedewszystkiem powinniśmy szukać źródła dochodu w zrównaniu centa krajowego i indemnizacyjnego.

Jeśli panowie powiadacie, że ta rożnica polega na tem, że my jesteśmy na hipotece na trzeciem dopiero miejscu, bo na pierwszem jest rząd, a na drugiem indemnizacya, że więc wszystkie należytości pobierane są najpierw na korzyść rządu, potem indemnizacyi, a my przychodzimy na szary koniec i często spadamy z tej hipoteki, jeśli tak jest, to jakiż to jest dosadny argument dla tej autonomii podatkowej, o której tyle lat się mówi, a od której jesteśmy tak daleko

Konsekwencya więc z różnicy centów indemnizacyjnych i krajowych jest może inna, jak ta, którą generalny mowca wyciągnął.

Co do innych rachunków, to pozwolę sobie tylko jeden rachunek powtórzyć, t. j. że oprócz najrozmaitszych błędów w sposobie kalkulacyi co do procentów, jest w założeniu błąd kardynalny ten, że my faktycznie nie posiadamy tyle długu indemnizacyjnego jak było wzięte w rachubę Szanowny poseł krakowski zarzucił mi nawet, że w kalkulacyach posługiwałem się tabliczką losowania, mogę dodać, że ja zrobiłem dwa obrachunki, jeden na podstawie planu losowania a drugi na podstawie listów indemnizacyjnych w obiegu faktycznie będących. Komisya zaś ma trzeci rachunek, ale na jakiej podstawie, tego nikt nie wie, on wisi w powietrzu.

Teraz co do faktycznej ilości listów w obiegu to, muszę być wdzięczny posłowi ziemi krakowskiej, że przytoczył cyfry odnoszące się do tego. I ja miałem te cyfry na takim samym arkuszyku zielonym, zaczerpnięte z tego samego źródła, a trzeba by przypuścić wielką nieumiejętność z mej strony, żebym się nie postarał o autentyczne cyfry.

Przy tej sposobności dziwiłem się, że w Namiestnictwie panuje taki nadzwyczajny porządek a po raz drugi zdziwiłem się w Wydziale krajowym, że mi tam natychmiast dostarczono wszelkich wyjaśnień, jakich żądałem.

Otóż na drugiej stronie tej tabliczki mam także zestawione obligacye będące własnością funduszu indemnizacyjnego i mam dalsze jeszcze karteczki uzupełniające te wiadomosci, a pochodzące ze źródła jak najbardziej autentycznego.

Poseł krakowski mówił o ciężarach na majątku indemnizacyjnym. Znam te ciężary. Ale p. poseł krakowski nie dodał jeszcze tej ostatniej kartki, którą także tutaj mam t. j. aktywów funduszu indemnizacyjnego oprócz obligacyj indemnizacyjnych. Z tego przekonałby się, że restancye podatków o wiele przewyższają wszystkie te ciężary i z wdzięcznością muszę dodać, że to, co p. Chrzanowski zrobił jako sprawozdawca, referując o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego t. j. podwyższenie tych centów indemnizacyjnych w roku bieżącym nadal jeszcze wzmoże aktywa funduszu indemnizacyjnego i tę rzecz zrobi jeszcze korzystniejszą.

Powiecie: restancye podatkowe nie przedstawiają rzeczywistej wartości. Przepraszam, mówię tu znów jako człowiek fachowy, który wie ile starań trzeba nim się dowie o jakimś stanie faktycznym. W Radzie państwa, nie wiem czy przeszłego roku wspomniałem w jednem z moich przemówień o indywidyalnem pobieraniu podatków. Wspomnienie było pobieżne ale moje poszukiwania w tym względzie nie były całkiem pobieżne, bo wywiadywałem się w całym szeregu urzędów podatkowych i starałem się obeznać

z manipulacyą ściągania podatków a gdyby to był parlament angielski, gdzie na wezwanie jednego posła, można otrzymać wykaz choćby największych tajników administracyjnych, tobym postarał się o jeden wykaz, któryby udowodnił posłowi krakowskiemu, że te zaległości podatkowe nie są tak przepadłe, jak je przedstawia.

Zobaczylibyśmy że w całym szeregu powiatów te zaległości znajdują się nie u najbiedniejszych, ale u najzamożniejszych obywateli, gdzie z pewnością nie przepadną, ale dadzą i procenta za zwłokę.

W wielu powiatach znajdują się one tam, gdzie starosta nie śmie posłać egzekutora, bo się obawia wpływów towarzyskich. (Brawo).

Mimo to ja zrezygnowałem z wszelkich innych zwyżek funduszu indemnizacyjnego; kilkakroć! Sto tysięcy tych zaległości podatkowych uważam za przepadłe i ograniczę się do obecnego majątku funduszu indemnizacyjnego.

P. Madeyski powiedział że nie przytoczyłem lapidarnych dowodów omyłek. Proszę! Różnica pożyczki konwersyjnej wynikającej z tych cyfr, których autentyczność p. Chrzanowski wczoraj stwierdził, wynosi $3^1/_4$ miliona. Zmniejszenie raty rocznej wynosi 167.000, to obliczone aż do 1905. roku, daje blisko 6,000.000, a razem daje kwotę większą nad 9,000.000 Proszę panów, najlepszym dowodem, że p. Madeyski, nie był tym członkiem fachowym, jaki powinien przemawiać w tej sprawie, bo jest to, że on myłki ogromnej nie uważa za lapidarną. Żaden fachowy finansista nie powie, że kwota 9,000.000 jest bagatelą. A wiecie panowie, że inwestycye wszystkie krajowe dotąd przez 30 lat nie wynoszą więcej jak 8 milionów.

(P. Męciński: Przepraszam tylko 13).

Gdyby nawet było 13,000.000, to jeżeli ta cyfra 9 milionów zbliżająca się dość do cyfry 13, wielokrotnie przewyższa deficyty wielu lat, to p. Madeyskiemu nie jest to dość lapidarnem? No wtedy ja tracę wszelkie poczucie tego, co jest lapidarnym faktem w finansach a co nie.

P. Madeyski bronił eksperymentalnego obrachunku konwersyjnego przez komisyę. P. Madeyski jest prawnikiem, dlatego zacytuję pewien fakt, który on lepiej będzie znał odemnie.

Szukałem w pamięci przykładu takiej komisyi w dziejach, coby kwestyę umiejętną i rachunkową starała się eksperymentalnie objaśnić, co nawiasowo mówiąc jest tak, jak gdyby kto eksperymentalnie chciał udowodnić ważność tabliczki mnożenia.

Otóż znalazłem taką komisyę, Za cesarza Justyniana, 1300 lat temu, była komisya, która w eksperymentalny sposób rachowała usurae usurarum t j. procenta od procentów i zakazała ich pobieranie, które dawnem prawem rzymskiem było dozwolone. Wtedy nie było logarytmów i ta komisya tak samo obliczała, jak teraz w Sejmie galicyjskim w r. 1890. Świeższego przykładu nie mogłem znaleść (wesołość). Jesteśmy po za światem tylko 1300 lat, czyli w peryodzie jeszcze przed kołodziejem Piastem (Wesołość). A wiecie od kiedy taki eksperyment, takie dochodzenie jest całkiem niepotrzebnem?

Oto od 300 lat t. j. od czasu gdy szlachcic szkocki, hreczkosiej, lord Napier, który poświęcił się studyom matematycznym w r. 1611. wydał pierwszą tabliczkę logarytmów. Odtąd ci, co chcą otrzymać jakiś rezultat, do którego logarytmów potrzeba, wiedzą o tem, że choć sami logarytmów nie umieją, to są inni, którzy umieją i udają się do nich.

Proszę panów! Kiedy mówiłem o systemie zaciągania długów, kiedy mówiłem, że narody w postępie ekonomicznym się znajdujące nie mają zwyczaju płacić długów, to wtenczas objawiła się ironiczna wesołość w Izbie.

Otóż znów się zapytam, czy to jest rezultat fachowości czy rezultat dyletantyzmu. Weźcie panowie jakąkolwiek książkę finansową o Anglii na przykład, to zobaczycie, że wszystkie powiaty rolnicze w Anglii, w całej Irlandyi n. p. ekonomizują, oszczędzają, gromadzą pieniądze i posyłają je do Londynu do Manchestru, do wielkich centrów przemysłu, dlatego że w granicach własnych powiatu nie umieją odkryć dostatecznego rentownego zużytkowania pieniędzy i dlatego posyłają je do Londynu, gdzie zużytkowuje się pieniądze w handlu światowym. Te bogate miasta przemysłowe pracują w znacznej części kapitałem oszczędzonym przez rolnika i nie mogłyby się rozwijać bez tych pożyczek, bez kredytu. Tak samo naród, który chce się rozwijać a nie posiada nagromadzonych

zasobów, może się rozwijać tylko na podstawie kredytu.

Pozwoliłem sobie przedwczoraj odnieść się do dzieła Korzona, aby pokazać, że przed stu laty mieliśmy takich samych przedstawicieli tej polityki niby rozsądnej a tak krótkowidzącej, jak ta, która jeszcze liczy zwolenników w obecnym Sejmie. Oto jest tu ustęp z roku 1790 do którego się odnosiłem (czyta):

„Co do długów skarbowych, niejednokrotnie mówiono w izbie poselskiej, że Polska od nich jest wolną, że pod tym względem w pomyślniejszych niż inne państwa znajduje się warunkach. W istocie do r. 1788 umorzono 7 milionowy dług królewski; w r. 1790 ogólna suma długów razem z kwestyonowanymi przez komisyą wynosiła 3,954.239 zł. polsk., gdy remanent w gotowiźnie pozostały wynosił wówczas 9,688.956 zł. z końcem zaś Sejmu 4-letniego jak się zdaje wszystkie długi krajowe spłaconemi zostały.

Jaki to błogi stan ekonomiczny wtenczas zapanował! Anglicy mają na to właściwe wyrażenie: „fool's paradise“ to jest raj głupców. W tym stanie znajdowała się Polska w roku 1791. Wszystkie długi były spłacone, Polska była wyższą od wszystkich mocarstw, wyższą od Rosyi, która się uginała pod ciężarem pożyczek, a co było w rok później?!

Mówicie, że nie mamy prawa obarczać przyszłych generacyj, a któż z nas nie przeklina generacyi z roku 1790, która umiała długi spłacać a nie umiała wojska urządzić, nie umiała życia ekonomicznego rozbudzić i zmarnowała usiłowania patryotów 3-go maja.

My przeklinamy tę generacyę a ci, którzy dzisiaj podnoszą głos w tym samym kierunku niechaj pamiętają, że przyszłe generacye mogą ich tak samo sądzić, jak my sądzimy generacyę z roku 1790!

Proszę panów! mówiłem dalej i porównywałem tak Wysoką Izbę do Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nie pamiętam dokładnie, jak się wyraziłem, nie mogło się to jednak odnosić do całej Izby ale do pewnej liczby członków tej Izby, którzy w sprawach krajowych chcą tak postępować jakby było odpowiednie i rozumnie w Radzie nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Pozwoliłem sobie zrobić to porównanie dla wytłumaczenia różnicy pomiędzy polityką kraju a polityką jakiegokolwiek towarzystwa hipotecznego. Różnica jest ta, że kraj ma dwa wielkie źródła bogactwa i dochodu.

Największem jest codzienny zarobek, jest to praca całego ludu, drugiem źródłem jest dochód z nagromadzonych zapasów z kapiłałów lub ziemi, to jest renta. To pierwsze źródło jest najważniejszym warunkiem zarazem, ażeby istniał dochód z tych zasobów i z renty.

Tylko praca jest ostatecznym fundamentem rozwoju społeczeństwa.

Otóż w towarzystwie kredytowem ziemskiem z dwóch wielkich źródeł dochodów macie przedstawione tylko jedno źródło to jest kapitał i dochód z tego kapitału z zasobów społecznych a nie macie przedstawionego tego drugiego źródła to jest zarobku Otóż zupełnie inna polityka jest potrzebną do zachowania zasobów społecznych już nagromadzonych a zupełnie inna polityka jest potrzebna do zdobycia nowych skarbów na podstawie zarobku.

Prosta oszczędność i roztropność wystarcza do zachowania skarbów już stworzonych przez pracę ale umysłu twórczego i energicznego potrzeba do wytworzenia nowych skarbów, tych, które jeszcze nie istnieją. Otóż jeżeli zastanowicie się panowie nad tą różnicą, to nie będziecie widzieli nic ubliżającego w porównaniu, które ośmieliłem się wypowiedzieć.

Radę nadzorczą Towarzystwa hipotecznego, któraby się nie powodowała najskrupulatniejszą oszczędnością, największą regularnością w spłacaniu długów, wzorową oszczędnością w kosztach zarządu, uważałbym z góry niezdolną do prowadzenia interesów. Ale inaczej zużytkowuje się kapitał, a inaczej pracę, do zużytkowania pracy potrzeba twórczości umiejętnej, czynnej i energicznej a nietylko biernej roztropności.

Jakim sposobem stało się, że faktycznie tak wielka liczba ludzi patryotycznych, zacnych, ożywionych najlepszemi chęciami dla społeczeństwa, pośród którego żyją, mogła się przejąć takiemi wyobrażeniami ekonomicznemi, które tylko do małej cząstki narodu się stosować mogą, to łatwo wytłumaczyć. Warstwą wpływową, która ma faktyczny ster rządu kraju w ręku jest szlachta nasza.

To jest fakt, z którym każdy liczyć się musi, a polityk liberalny, jakim ja jestem najwięcej, a jeżeli chcecie się zastanowić nad tem, co stanowi podstawę majątku szlachty„ to przekonacie się, że główną podstawą, osią majątkową warstwy obywatelskiej przez wiele generacyj było manipulowanie suchymi dochodami. Mieliście dochód z propinacyi, dochód z lasów i nareszcie mieliście największy dochód stworzony w bardzo małej części naszą, pracą stworzony stosunkami europejskimi pracą, ludu całego sześciomilionowego, na której to podstawie wyście się wynieśli, to jest dochód ze zwiększonej wartości ziemi

Weźcie historyę każdego domu obywatelskiego od znacznego okresu czasu, to macie ciągle pożyczki hipoteczne: (na posagi, na najrozmaitsze chwilowe kłopoty, chwilowe pożyczki, w pewnej mierze i na inwestycye). A z jakiego tytułu można było stawiać te ciągłe żądania pożyczek, dlaczego była możliwość tych pożyczek?

Oto dlatego, że wartość ziemi się podnosiła i cała warstwa narodu przyzwyczaiła się do tego, że ma tę niezbędną zwyżkę majątkową, na którą nie pracowała a którą mogła uważać jako ciągłe źródło dochodu.

(Głos. A inne warstwy?)

Odzywają się głosy, że i inne warstwy społeczeństwa znajdują się w tem położeniu. Zapewne niektórzy mieszkańcy miast, właściciele domów przy dobrej ulicy, są w tem położeniu, że korzystają z tego, co inni zrobili, ale ogółem biorąc warstwę, która z tego najwięcej korzysta, jest właśnie warstwa właścicieli ziemskich. Otóż ta manipulacya suchymi dochodami z propinacyi, z lasów i coraz to świeżych długów hipotecznych, to stanowiło treść życia ekonomicznego naszego obywatelstwa, ta była ważniejszą od naszego rolnictwa.

Pamiętacie panowie, że ziemia rolna, do wielkiej własności należąca, nie wynosi więcej, jak półtora miliona morgów, t. j. 9-tą część kraju; a jeżeli chcecie jeszcze jednego dowodu, że pomiędzy tymi właścicielami większymi, mało było rzeczywistych rolników pracujących, to macie jeden dowód namacalny w braku dzierzawców własnych, rodzinnych, krajowych. Warstwa dzierzawców naszych prawie wyginęła; bo jeżeli chcecie mieć rolnika, który żyje z roli, który nie ma suchych dochodów, to musicie wziąć nie właściciela, ale dzierzawcę.

To jest ten prawdziwy przedsiębiorca rolniczy, który tylko zarabia na swojej umiejętności rolniczej. Ta warstwa wyginęła a ta byłaby dowodem, że u nas jest twórcze rolnictwo. I proszę panów! jeżeli ta warstwa wyginęła, to konsekwencye społeczne są nadzwyczaj poważne bo cała własność we wschodniej Galicyi jest, w powietrzu zawieszona, dlatego, bo nie ma warstwy dorabiającej się.

Wiemy, że każda warstwa traci członków i musi zasilać się świeżemi siłami. Tą świeżą siłą powinni być dzierzawcy, którzy przychodzą do majątku i potem stają się właścicielami ziemskimi; ci dodają świeżej krwi do warstwy właścicieli ziemskich.

Konsekwencye dalsze z tego stanu są te, że jeżeli teraz pomiędzy rolnikami, pomiędzy właścicielami większymi znajduje się pewna i bardzo poważna liczba fachowych rolników, którzy nie wydzierzawiają swojego majątku, tylko siedzą na ziemi i z mozołem i w pocie czoła prowadzą rolnictwo postępowe, jeżeli jest już taka warstwa, to ona jeszcze nie była dość wpływowa, aby dla rolnictwa zrobiono, co się dla niego zrobić należy.

Rolnictwo jest wprawdzie naszym najgłówniejszym interesem, ale zarazem naszym najwięcej zaniedbanym interesem.

(Głosy. Tak jest).

Dla nafciarstwa, dla przemysłu zrobiono więcej, jak dla rolnictwa! I w chwili, w której w warstwie ziemiańskiej będzie więcej tych, którzy będą zarabiali umiejętnością rolniczą, jak tych, którzy żyją z samych suchych dochodów, albo których główną podporą jest powiększenie ogólne wartości ziemi, to wierzcie mi panowie, że z tą chwilą taki będzie prąd popierania rolnictwa, jakiegośmy dotąd nie mieli! Bo oni zrozumieją, że właśnie od tego usiłowania zbiorowego, od tego wpływu na ogólne warunki produkcyi, od tego zależy przyszłość ich i kraju.

Teraz powiadacie panowie, że ja w sposób krytyczny, może w ostrych słowach wystąpiłem przeciw własności ziemskiej.

(Głos. Wogóle własności).

Panowie nie posądzajcie mnie o takie cele! Jak powiedziałem przedwczoraj: ja mam wysoką miarę; przykładam tę miarę, czem naród być powinien, który dąży do odbudowania swej oj-

czyzny, a jeżeli tę miarę przykładam do stanu ziemiańskiego, wierzcie mi, że przykładam ją tak samo do miast. Gdy staję przed wyborcami moimi, nie myślcie, żebym prawił komplimenta, jakoby oni już byli wzorem światła, postępu w tym kraju? Nie. Tak samo jak stan ziemiański nie dochodzi do tego ideału obywatelskiego, o którym marzę, tak samo i miasta nie stały się tym wzorem światła i postępu.

Tak samo jak w pewnych warstwach ziemiańskich wyrodziła się zaściankowość i parafiańszczyzna, tak samo w miastach wyrodziło się ohydne kołtuństwo.

Nie myślcie Panowie, że dlatego, że jestem przemysłowcem i mieszczaninem żebym bronił tego, co w miastach nie dochodzi tej miary godności obywatelskiej. Obywatelem może być każdy z każdego stanu: ze szlachty, z miast, z chłopa, ale to samo, że ktoś jest mieszczaninem, to jeszcze nie robi go członkiem tego stanu średniego, który w tylu narodach prowadzi cywilizacyę. I proszę Panów! Gdyby nasze miasta były na tej wysokości, a jabym chciał, by one do tej wysokości się podniosły, to natenczas zadanie wszystkich przyjaciół postępu w tym kraju byłoby wiele ułatwionem.

Pomiędzy zwolennikami polityki ekonomicznej słyszeliście wczoraj z ust kolegi naszego radcy Romanowicza, że aby przeprowadzić tę politykę ekonomiczną, on gotówby zawotować wszystkie środki nawet ludziom najbardziej przeciwnym z punktu widzenia politycznego, bo ma wiarę głęboką, że zdrowa tradycya narodowa popchnęłaby ich dalej w tym kierunku, w którym kraj od 100 lat dąży.

Ja powiem jeszcze więcej, że najpierwszą i najbliższą konsekwencyą całej polityki ekonomicznej będzie właśnie podniesienie tych, którzy tej polityce ekonomicznej obecnie najbardziej się sprzeciwiają. Jeżeli się nam uda opanować sieć kolei żelaznych, jeżeli potrafimy zmniejszyć taryfy, które nas dzielą od targów świata, kto naprzód zyska na tem, jeżeli nie wielka własność i to właśnie z najodleglejszych części kraju, t. j. Podola. Wielcy właściciele Podola pierwsi będą tymi, którzy skutek odniosą w polityce zwiększenia wartości majątków, większem zabezpieczeniem ich hipoteki. Kto dalej odniesie skutek? Rusini.

Lud ruski, zamieszkujący tę część, która pod względem komunikacyi najbardziej jest upośledzoną a jednakowoż słyszeliśmy, że ten klub przeciwny jest polityce inwestycyjnej.

Otóż największe korzyści odniosą właśnie właściciele Podola i lud ruski, ci, którzy teraz oświadczają się najbardziej przeciw tej polityce. To bardzo dobrze wiemy i czy myślicie Panowie, że to może na nas wpłynąć w ten sposób, żebyśmy mieli zaniechać pewnej polityki dla tego, że wyjdzie na korzyść stronnictw innego kierunku politycznego. Nie, bo my wiemy, że to jest dla dobra kraju i że kiedy rezultat uwieńczy nasze usiłowania, to kraj się zgodzi i pójdzie dalej w kierunku tych usiłowań.

Proszę Panów, mówiłem o szlachcie, mówiłem o miastach, nie mówiłem jeszcze nic o ludzie. Otóż samo przez się rozumie się, że ta masa ogromna ludowa, że ta masa rolników jest prawdziwą podstawą ekonomicznego całego naszego życia narodowego.

Ale każdy polityk realny musi się z tem liczyć, co go otacza i nie byłby realnym, gdyby tego nie robił. W życiu narodowem względy ekonomiczne schodzą na drugi plan, wobec względów narodowych i politycznych. To nie jest kwestya sympatyi lub antypatyi wyobrażeń arystokratycznych lub demokratycznych.

Kto chce działać dzisiaj, ten w tym kraju działać nie może bez współudziału miast i szlachty, to są dwa żywioły (chociaż ekonomicznie nie najważniejsze), ale już przygotowane do inicyatywy publicznej. Zapewne, że za lat 50, 60 lub 100 z ludu mogłaby wyrość nowa szlachta, mogłyby się wyrobić nowe miasta, ale nie można robić polityki dla prawnuków, nie można zrezygnować z obowiązku skorzystania sił bieżącej generacyi.

Kto się chce liczyć z faktem, musi się liczyć z tem, że tylko zapomocą tych dwóch warstw: szlachty i miast możemy obecnie w kraju coś przeprowadzić, a tu znikają zupełnie względy sympatyi i antypatyi. To jest jedyne narzędzie, które mamy do dyspozycyi i na tem polu powinniśmy szukać zwiększenia tego zastępu zwolenników pracy ekonomicznej, która przygotuje uobywatelnienie całego narodu. To jest jedyna raalna polityka w kraju, a w niej

nie ma miejsca na zawiści lub antypatye klasowe.

Na zakończenie pozwolę sobie wskazać jeszcze na czynnik dość ważny, który przemawia za rozbudzeniem życia ekonomicznego.

Wiecie Panowie, że naród wytężając swoje siły, zdobywa się na podniosłość umysłu, na szlachetność charakteru, którego dawniej nie posiadał. Ta podniosłość umysłu, szlachetność charakteru jest jedynym sposobem asymilacyi obcych żywiołów. Dopóki naród polski szukał swej siły w tych cechach moralnych, to pomimo ucisków potitycznych, naród ten nie osłabł a asymilacya obcych żywiołów była bardzo wielka. Dlaczegoż w ostatnich czasach osłabła?

Właśnie z polityki czynnej przeszliśmy do polityki biernej. Wprawdzie polityka czynna była polityką powstań, której się już wyrzekliśmy, ale jeśli dziś nie możemy mieć pracy zbrojnej, możemy mieć pracę codzienną ekonomiczną. Nie obawiajcie się Panowie, żebyśmy wielkością planów z góry zainicyonowanych mieli doprowadzić do wysilenia, któreby było nadmierne. Nie! Weźcie Panowie wszystkie wielkie dzieła dokonane, one są dokonane według planu wielkiego, do którego stworzenia potrzebny był pewien polot umysłu.

Weźcie w kraju naszym najcenniejszą zdobycz życia autonomicznego. To jest sieć dróg krajowych. Postęp w tym kierunku datuje się od tej chwili, kiedy ś. p. Władysław hr. Badeni przedstawił mapę wszystkich dróg, które jeszcze nie istniały, a które miały istnieć w przyszłości i na podstawie tego planu z góry postawionego zrobiło się to, co się zrobiło.

Weźcie budowę każdej katedry średniowiecznej. Trwała ona nieraz przez życie kilku generacyj, ale plan był wielki, wzniosły, z góry obmyślany. Myśl wzniosła kierowała planem, żelazny charakter umiał doprowadzić go do końca.

Dajcie nam myśli wzniosłe i żelazne charaktery, a my największych planów dokonamy, a tak dojdziemy ostatecznie do tego celu, do którego wszyscy dążymy, t. j. do odbudowania ojczyzny. Skończyłem. (Brawo).

Książę Marszałek. Mowca za budżetem, p. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nie będę wchodził w liczne szczegóły, jak to poprzedni mowcy uczynili, ale streszczę moje przemówienie tylko do tego, że w kwestyi dzisiaj najbardziej Sejm obchodzącej, w której od ćwierć wieku, tj. od czasu, jak zasiadem w tej Wysokiej Izbie, często przemawiałem, przedstawię moje czysto osobiste zapatrywania, odpierając przytem niektóre zarzuty, które nas z przeciwnej strony spotkały.

Przedewszystkiem jednak, ponieważ zostałem (wprawdzie w drodze poufnej) zainterpelowany do wyjaśnienia jakim sposobem, będąc pierwej w dyskusyi ogólnej zapisanym na liście przeciw, znachodzę się teraz za liście za.

Otóż pominąwszy praktykę we wszystkich parlamentach, używanym i przyjętym jest zwyczaj, że zapisanie „za“ lub „przeciw“ uważa się za środek taktyczny, by przyjść do głosu i uzyskać możność zwalczenia przeciwnika, pominąwszy to, zapisałem się do głosu teraz „za“ z tej przyczyny, że przy jeneralnej debacie można mówić „przeciw“, nie zgadzając się z całością budżetu, choć się zgadza z pojedynczemi pozycyami a przy specyalnej debacie, jeżeli do głosu przyjdę, rozwinę swoje zapatrywania co do tych pozycyj, z któremi się nie zgadzam.

Teraz znalazłszy się w obec dwóch zapisanych mowców, którzy nie mówili co do całego budżetu, tylko do specyalnej jednej jego części, to jest co do pytania czy konwersya ma być przeprowadzoną, trudno abym się przeciw zapisywał razem z nimi co do sprawy, w której wręcz na przeciwnym jak oni stoję stanowisku i dlatego chcąc się z tymi przeciwnikami rozprawić, zapisałem się za budżetem.

W tej Izbie stoję izolowany jak palec. Jeże'i ktoś jest za mną, to jest to liczba może nie zbyt wielka tych posłów, którzy się ze mną zgadzają, a z zadowoleniem skonstatować mogę choć ich nie liczę, że liczba ta się nie zmniejsza, przeciwnie rośnie; jednakże nigdy ani co do stanowiska, jakie mam zająć nie konferuję z nikim ani pod względem tego, co mam powiedzieć, niczyjego zdania nie zasięgam. Wystarcza mi, oprócz poparcia ze strony tych moich kolegów to przeświadczenie, że nietylko w tych okolicach, z których pochodzę i w których bywam wybierany, ale i okolicach dalszych mnie obcych mam dość liczny poczet zwolenników, którzy z mo-

jemi zapatrywaniami się zgadzają a do wytrwania na zajętem stanowisku zachęcają. Jak tylko nabiorę przekonania, że ta opinia publiczna którą mam za sobą a którą sobie wysoce cenię, się zmieniła i przeciw mym zapatrywaniom się obróciła, bądźcie Panowie pewni, że może ku zadowoleniu wielu z Was na tem miejscu pewnie dalej zasiadać nie będę.

Otoż zaznaczam, że to, co w odpowiedzi na zarzuty ze strony ruskiej mówię, jest może osobiste zapatrywanie, zapatrywanie izolowanego w tej Izbie posła.

Moi Panowie, stanowisko Rusinów i Polaków zrosłych od wieków na tej wspólnej naszej ziemi wyobrażam sobie jakoby dąb wielki o 2 konarach. Pojedyncze gałęzie drzewa tego mogły uledz w czasie wieków przy burzach i gromach, jakie nań spadały, częściowemu uszkodzeniu, części może nawet odpadły, niektóre gałązki odleciały od tych konarów, jednakże pozostały one przy swym pniu a dąb jak był połączony tak jest połączony i tak stać powinien i da Bóg będzie na wieki!

Innego sobie rozwiązania kwestyi ruskiej nie wyobrażam. Wzrośliśmy na tej ziemi razem, historya nasza jest wspólną, rządy dawniejsze nasze były wspólne i losy nasze wspólne a jakąkolwiek przyszłość Bog nam przeznaczy, egzystować musimy wspólnie.

Odrębności tych dwóch plemion nie rozumię a w moim wieku nikt mnie inaczej przekonać nie zdoła A jeżeli wobec wystąpienia posłów ruskich nie tylko teraz, ale już od lat może 25 odzywałem się w ten sam sposób, a moje zapatrywania wydawały im się niesprawiedliwe i szorstkie, to z bolem serca przyczynę wyjawić muszę.

Wspomniano Ławrowskiego. Ławrowski podał nam rękę, podał szczerze. Czyż naszą winą, żeście tą drogą, którą on wskazał, nie poszli?

Ks. Siczyński. Wasza.

On umarł na boleść, że chciał działać na gruncie wspólności a Wyście nie dopuścili go do ziszczenia zamiarów. Szanowny poseł ze strony ruskiej powiada, że naszą jest ta wina. Jakkolwiek nie chciałem ruszać bolesnej dla mnie reminiscencyi, ale wezwany przez ks. Siczyńskiego muszę to uczynić.

W jednej z najważniejszych chwil życia naszego parlamentarnego wasz przewodnik, głowa waszego kościoła, dał nam słowo kapłańskie że z nami pójdzie; myśmy mu uwierzyli i wybraliśmy go do Rady państwa do Wiednia a potem jak z nami postąpił, czy szedł tam z nami jak przyrzekł? nie! zbył nas ironią, powtarzam tylko z przykrością, że słowa cyniczne nie powinny były wyjść z ust przewodnika kościoła. Zbył nas odpowiedzią: „Jam jest pasterz, który wyprowadza owce w pole“.

Jeżeliście mnie wyzwali, bo nie chciałem o tem mówić, to powiem, przed dwudziestu kilku laty, nie z tej mownicy, ale jeszcze w dawnym gmachu sejmowym, z bolem serca słyszeliśmy z ust katolickiego kapłana, dziś zaprzańca i szyzmatyka wówczas jednego z waszych przewódców, wyraźne słowa: „Cóż za różnica między kcściołem szyzmatyckiem a Unią, toż wiara wyznawana w w Rosyi była wiarą przodków naszych, różnica nas zrażać nie powinna“. Czy odezwał się wtedy kto z waszych ławek, czy wyście się odezwali z protestem? Brawami go obsypaliście. I wyście chcieli, abyśmy w obec tego szli z wami?

Drugi wypadek. Rachowaliśmy na was i później, że z nami wspólnie pójść zechcecie a szlachta ziemi bocheńskiej czy tarnowskiej wybrała posłem księdza z waszego grona. W tej nowej już Izbie znowu padły z ust jego te słowa: „Cóż za różnica, wszak to kościół odziedziczony po przodkach naszych, historya nasza na tym kościele oparta i z nim złączona, nie dziwcie się, że nas tam ciągnie. I czy odezwał się który z was? Czy był choć jeden w tej Izbie, aby temu zaprzeczył? Przeciwnie oklaskami przyjęliście te słowa! I to było przyczyną, żeśmy z Wami iść nie mogli. Jeżeli szczerze i otwarcie powiecie: „Stoimy na łonie kościoła łacińskiego“

(P. ks. Siczyński. Oho! katolickiego!)

katolickiego, przepraszam omyliłem się, rzymskiego, obrządku greckiego, jeżeli stwierdzicie czynem waszą wspólność z nami, to na nas liczyć możecie. Muszę wyzwany przypomnieć, żeście rożnicę między obrządkiem grecko-katolickim a szyzmatyckim gwałtem chcieli zatrzeć, w całych dekanatach księża z brodami chodzili, zmieniali obrządki kościelne liturgią przepisane, wstrzymywali lud od zwykłej adoracyi przenajświętszego Sakramentu a wzywające do tego dzwonki w cerkwiach skasowano, a że nie przyszło do zupełnego zatarcia różnic obrządku gre-

cko katolickiego od szyzmatyckiego, to przypisać należy zdrowemu rozumowi, przywiązaniu do obrządku i wiary i wytrwałemu uporowi naszego ludu, jest to jego zasługą.

P. Romańczuk. A u Polaków nie ma protestantów?

Jeżeli szanowny poseł tak powiada, to chyba zaparliście się swego programu, boć u nas w łonie kościoła katolickiego ich nie ma. Mówił dalej szanowny mowca, jakoby wasz program, który najświatlejsi i najzasłużeńsi ludzie waszego stronnictwa postawili, przy koronie stoimy i stać chcemy od wielu' z naszych przyjęty miał być z pośmiewiskiem. Otóż przeciwko temu zaprotestować muszę najuroczyściej, bo program był jednomyślnie przyjęty przez cały kraj, przez cały nasz naród szczerze i chętnie a postępowanie całego kraju było jedynem i ciągłem stwierdzeniem tego, że ten program przez wszystkich mieszkańców z entuzyazmem przyjętym został. A jeżeli nie był wykonywany, to właśnie przez wielu z tych, którzy nam to zarzucają.

Jeżeli powiedzieliśmy, stoimy i stać chcemy, powiedzieliśmy to bez żadnej restrykcyi. Zaś z przemowy szanownego mowcy nietylko przebijało lecz nawet przez niego wypowiedzianem było, zapisałem to sobie, „że wy stoicie i stać chcecie ale tylko do pewnej granicy“. Słowa te z przemowy ks. Siczyńskiego sobie zapisałem a jako tę granicę oznaczył mowca: jak Rząd da te koncesye nam, których żądamy, wtedy my stoimy, a jak nie da, to nie, przy kim że wtenczas stać chcecie? . . . resztę niech sobie słuchacz w swej duszy dopśiewa!

Tych słów kilka musiałem powiedzieć, aby stwierdzić, że stanowiska mojego w tej sprawie nie zmieniłem. Bądźcie szczerymi i dotrzymajcie słowa nie tak jak dawniej, aby sobie tylko zdobyć miejsca w Radzie państwa i tam się przeciw nam obrócić, ale dotrzymajcie na całą przyszłość, stwierdźcie to czynami a wtedy i my szczerze i otwarcie podamy wam dłoń do wspólnej pracy dla dobra kraju i ludu. Na tem kończę co do tego mowcy.

Przychodzę do zarzutów, które padły ze strony szanownego posła z Drohobycza p. Szczepanowskiego. Zarzuca on, że od czasu jak dostaliśmy autonomią, od tego czasu cała nasza działalność ogranicza się na petycyonowaniu i prośbach do Rządu, a nawet padło słowo: żebranina. Nadto moi Panowie, wypowiedział szanowny mowca, że tego co do nas samych należy, tego nie czynimy. Otóż co do tego z mojej strony w dzisiejszej przemowie stwierdziłem, że przeciwnie, to co od nas zależy, do czego granice autonomii ustawami zakreślone nas uprawniają i co nam tylko w tych granicach wolno a nawet po za nie czynimy w miarę sił naszych a nawet po nad siły nasze. I czyż dziwić się, że, gdzie działanie po za granice sięgające jest obowiązkiem Rządu, my wypełnienia tego obowiązku żądamy, że się domagamy i domagać musimy od naszej delegacyi we Wiedniu, aby do tego dążyła, by rząd te obowiązki wypełnił — aby nam dał to, co nam się słusznie należy, i aby działanie rządu nie wyglądało ut aliquid fecisse videatur, jak dotychczas, że czyni coś pro forma. W chwilach tych, kiedy się decydują sprawy we Wiedniu, a gdzie głosy nasze częstokroć decydują, posłowie nasi w obec rządu idą ściśle szeregami wspierając jego dążenia — mamy też prawo żądać, by i rząd wobec nas czynił, co powinien i dał nam chociażby część tego, co się nam należy.

„Żebranina“ — powiedział szanowny poseł. Nie, żebraniną to nie jest, jest to domaganie się naszego prawa. W Prusiech nie wstydzą się brać od rządu co się należy i nie nazywają tego żebraniną. Jeżeli pruskie prowincye domagały się i otrzymały od państwa nadwyżki z ceł rolniczych na korzyść gmin, to tam nikt nie nazywa tego żebraniną. Jeżeli rząd przyczyni się do podniesienia rolnictwa znacznym funduszem państwa, znacznie większym jak u nas, to to również nie nazywa się żebraniną, ani też że państwo, przyczynia się subwencyami do utrzymania szkół ludowych w gminach. W Anglii, rząd przyczynia się do utrzymania szkół katolickich, czyż można to nazwać żebraniną? To jest żądanie ludności, ugruntowane, wypływające z naturalnego stosunku pojedynczych prowincyj, lub krajów do państwa, tego domagać się one powinny, do tego mają prawo i to też wszędzie wykonują.

Co do nas, najlepiej budżet tegoroczny świadczy, że robimy co możemy, a nawet ponad siły nasze.

Mówił szanowny poseł, jakobym ja powie dział, że autonomia jest tylko płaszczykiem, którym pokrywamy dążenia, aby wydatki

zmniejszyć. Tego nie mówiłem. Mówiłem, że pod pozorem zwiększenia autonomii, pod złudną nazwą zakresu działania przekazanego, przekazuje rząd na nas ciężary, które nie nas, ale skarb państwa obciążać powinny. Nie chcę nużyć Panów całym szeregiem wydatków, które z pozornego wrzekomo przekazanego zakresu działania na nas spadają, znacie je aż nadto, chociażby z doświadczenia w czasie tej sessyi zrobionego. — Otóż od tego bronić się zawsze i stale powinniśmy!

W obronie szanownego posła z większych własności obwodu tarnowskiego powiedział szanowny mowca generalny, o ile zrozumiałem, że tenże poseł stoi na gruncie konstytucyi 3. maja, i że z tego punktu widzenia całe jego rozumowanie i ocenienie działalności, według niego szkodliwej, naszych przodków oceniać należy.

Moi Panowie co szanowny ten poseł myślał, tego ja zbadać nie miałem możności, słyszałem jednak to, co mówił, a to, co mówił głośno szeroko jak zwykle brzmiało wyraźnie, że „zrenicą złotej wolności naszych przodków było uwolnienie się od wszelkich obowiązków, od wszelkich (mam tu zapisane) ciężarów. Na to mu już poprzód odpowiedziałem, a kiedy się powołuje na konstytucyę 3. maja, to odpowiadam. Czyż konstytucyę trzeciego maja uchwalali ludzie, którzy nie należeli do stanu szlacheckiego? Czyż w Sejmie zasiadali wówczas wybrani posłowie w powszechnem głosowaniu? Wszak tam zasiadali nasi przodkowie, ta sama szlachta, o której szanowny poseł twierdzi, że za źrenicę wolności uważali uwalnianie się od wszelkich obowiązków i ciężarów konstytucyi, a czy po uchwaleniu tej przodkowie nasi nie napisali na swoich sztandarach „za naszą i waszą wolność“?

A wtedy gdy szanowny mowca generalny przerwał moją przemowę i zapytał co się stało w czasie rozbioru Polski, to mu odpowiedziałem, że szlachta, która wówczas w całej Europie uwolniona była od wszelkich danin i podatków (a szlachta węgierska uwolniona była od nich do najnowszych czasów bo do r. 1848), u nas już od wieku nie miało miejsca, że ta szlachta polska z własnej woli wówczas przyjęła na siebie obowiązek płacenia podatków, które nazywano „ofiarami“, tak jak się i do najnowszego czasu te podatki w Polsce i zabranych prowincyach nazywały a podatki te dobrowolnie na siebie przyjęte były tak wielkie, że dziś niejeden majątek poprostu podołać nie może i dlatego protestowałem i protestuję przeciw tym słowom, które w tej Izbie paść nie były powinny. A jeżeli reprezentant wielkiej posiadłości ziemi tarnowskiej przyszedł do tego przekonania, że słowa te padły w zapale oratorowi nierozmyślnie, to się z tego cieszę, bo paść nie były powinny. Skończyłem (Brawa).

P. dr. Rutowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta. Dla sprostowania faktu udzielam głosu p. dr. Rutowskiemu.

P. dr. Rutowski. Zapisałem się do głosu bezpośrednio po mowie p. Kozłowskiego dla sprostowania faktu, gdy jednak zabrał głos J. E. P. Namiestnik, wtenczas została ponownie dyskusya otwarta i miałem zamiar ponownie zabrać głos w generalnej debacie. Wobec tego jednak, że przyszło do wyboru generalnych mowców, odstąpiłem głos mój p. Szczepanowskiemu. Nie mógłbym się teraz obszernie rozwodzić i rozprawić z p. Kozłowskim, wolno mi w tej chwili tylko ograniczyć się do sprostowania faktu.

Istotnie p. Kozłowski insynuuje mi myśli i intencye, których w moich słowach i mojej mowie absolutnie nie było. P. Kozłowski przed moimi wyborcami ziemi tarnowskiej, których mam zaszczyt reprezentować, chciał cisnąć na mnie charakterystykę, jakobym ja spotwarzał przeszłość i powiedział ten poseł, że moją intencyą było wywlekać wady przeszłości i przekręcać historyą i włożył mi w usta słowa, „że celem źrenicy wolności (szlachty) było wyzwolenie się od obowiązków“.

Panowie, kto nie umie przeszłości wysłuchać i całą prawdę, jaką historya daje, znieść, ten przed sobą nie ma żadnej przyszłości. Jeżeli historya jest dla narodu mistrzynią, to dla tego, bo właśnie historya ma ten przywilej, że umarli mogą mówić prawdę, a żywi słuchać bez urazy.

To, co ja powiedziałem o tej — źrenicy wolności i o tej wielkiej części szlachty, która istotnie widziała swoję źrenicę wolności tylko w tem, ażeby nie miała nad sobą króla, ażeby nie miała nad sobą rządu, ażeby wyzwalała się z

pod ciężarów, zabierała wszystkie przywileje, a nie spełniała obowiązków w obec narodu, to jest faktem, który nie ja wykryłem, tylko wielcy i znakomici historycy, zaliczający się właśnie do obozu konserwatywnego, ale do obozu konserwatywnego w szlachetnem tego słowa znaczeniu. Byli to ci historycy, którzy obudzili w całem narodzie innego ducha, którzy wskazali, że trzeba wiedzieć o tem, co było w przeszłości złego, jeżeli chcemy, żeby przyszłość była inną.

A jeżeli się p. Kozłowski chce o tem źródłowo dowiedzieć, jak wyglądała ta wolność szlachecka, to niech czyta Kalinkę, niech czyta Szujskiego, niech czyta i Bobrzyńskiego.

To co powiedziałem o owej wolności, to owa „turbida libertas“, która nas w grób zaprowadziła, a jeżeli poseł sanocki chce te tradycye dalej przewlekać, to mu tej roli nie zazdroszczę i zostawiam sąd o tem i odpowiedzialność jego wyborcom, szlachetnym i zacnym patryotom ziemi sanockiej,

(P. Zygmunt Kozłowski: To nie jest sprostowanie faktu),

i na tem kończę. (Brawo).

Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta. Głos ma mieć p. sprawozdawca. Obecnie minęło pół do czwartej, – pora dość spóźniona. Owóż mam zamiar, jeżeli nikt przeciw temu nie podniesie objekcyi, zamknąć posiedzenie i otworzyć je o godzinie 8. wieczór. Ponieważ nikt głosu nie żąda, zatem posiedzenie na teraz zamykam a o godzinie 8. otworzę wieczorne, dając pierwszy głos p. sprawozdawcy.

Przerwa posiedzenia god. 3. min. 35. popołudniu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. min. 15.

Książę Marszałek. Komplet jest; przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Głos ma p. sprawozdawca komisyi budżetowej p. dr. Biliński.

Sprawozdawca p. dr. Biliński. Wysoki Sejmie! Już bardzo dawno a może nigdy jeszcze nie było przy rozprawach budżetowych rozprawy jeneralnej tak długiej, uciążliwej, po części gruntownej, a dotykającej kwestyj najżywotniejszych kraju naszego, jak w roku obecnym. Położenie tych szanownych panów, którzy brali udział w dyskusyi, było z natury rzeczy łatwiejsze, aniżeli położenie sprawozdawcy, bo każdy obmyślał tok swej przemowy i każdy z takiem zamiłowaniem mowę tę powiedział, że jak dziś widzieliśmy dwóch przyjaciół politycznych było w wielkim kłopocie, który z nich ma przemawiać jako mowca jeneralny. Sprawozdawca panowie mówić musi czy chce, czy nie chce, i musi przez dni parę przysłuchiwać się wszystkim przemówieniom i starać się bronić honoru komisyi i jej przedłożenia. Proszę więc nie wymagać odemnie mowy wielkiej; jedynie spełnię to, co jest moim obowiązkiem, t. j. odpowiedzieć na to, co mówiono i obronić wnioski komisyi. W całej tej obronie pozwolę sobie omówić to, co znalazłem w mowach trzech kolegów, co mówili posłowie Romanowicz, Rutowski i Szczepanowski.

Gdy na tych trzech panów zarzuty będę się starał odpowiedzieć a po części odeprzeć, pozwolę sobie dotknąć jeszcze ważnego punktu, sprawy politycznej wielkiej, sprawy ruskiej.

Szanowny kolega Romanowicz przemówił krótko ale treściwie. Jego mowa była rzeczywiście taka, że, jakkolwiek sprzeciwiał się wnioskom komisyi, przecież w pewnej części muszę się z nim zgodzić. Przyznaję, że z szanownym mowcą nie polemizowałbym, gdyby nie jedna rzecz, która mnie cokolwiek dotyka.

Kiedy wspomniał o tych rachunkach, o których później będę mówił, to zarzucił, że podstawa, zasada naszych rachunków była mylną, a drugi raz powiedział, że komisya budżetowa zapomniała o sprawie pupilnarnego umieszczenia obligacyj.

Otóż panowie, o ile mnie się zdaje, to szanowny kolega Romanowicz pracował z nami nietylko jako poseł, boć członkiem komisyi budżetowej ani subkomitetu nie jest, tylko jako członek Wydziału krajowego.

Zdaje mi się zaś, że tak samo jak w innych parlamentach komisarz rządowy ma prawo

pomagać w pracach komisyi, tak samo i członek Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że nie wypada, ażeby członek Wydziału krajowego brał udział w pewnej pracy a potem w pełnym Sejmie powiedział, że to źle się stało.

(P. Romanowicz. Zwróciłem na to uwagę prócz pupilarnego bezpieczeństwa).

Co się tyczy tamtej drugiej kwestyi, kiedy wydawano polecenia co do rachunków, nie przypominam sobie, ażeby szanowny kolega oponował, bo bylibyśmy to uwzględnili, na co zwrócił uwagę. Co się tyczy reszty jego przemówienia, było to właściwe przemówienie budżetowe; omawiał on bowiem budżet i nawet znalazł we wnioskach komisyi budżetowej rzeczy nie bardzo zdrożne i nie bardzo przeciwne nauce albo zdrowemu rozsądkowi.

Szanowny kolega zwrócił uwagę na dotacyę kasy, na virement, zaznaczył, że to jest postęp, który w jednym i drugim wnosi komisya Specyalnie co do virement zaznaczył, że Wydział krajowy uznaje jego ograniczenie za pożyteczne i będzie go się trzymał w granicach możności To dobrze. A przytem zechce Wydział krajowy pamiętać, że nie wszystkie przekroczenia są niezawisłe od woli Wydziału krajowego, jak twierdzi szanowny mowca, np. przekroczenia na dyurna. Ale zostawmy tę kwestyą; na przyszłość spodziewamy się, że tego nie będzie.

Co się tyczy zarzutów p. kolegi na nasze wnioski, to kolega Romanowicz, jak wiadomo, jest zwolennikiem konwersyi i dla tego na wnioski komisyi nie godzi się, przynajmniej nie całkiem. Zarzuca on tedy komisyi, żeśmy owych 110.000 na rachunek W. Ks. Krakowskiego wstawili za wysoko Na to mam zaszczyt odpowiedzieć: 1 ct. w Wiel. Ks. Krakowskiem czyni na rok 1891, 8.900 zł., 17 ct. stanowi 151 300 a myśmy wstawili tylko 110.000 zł.

Są to cyfry nie moje ale kolegi Chrzanowskiego. Zarzuca nam dalej szanowny kolega, żeśmy rubrykę XIV. budżetu całą wzięli w rachunki, nie wyłączając pozycyj na niedobór z r. 1888 i na procenta od pożyczek bieżących. Otóż przedewszystkiem jest ta cała rubryka przyjęta w obu rachunkach Powtóre zaś odpowiedział mowca jeneralny z prawicy bardzo słusznie, że choćbyśmy przyjęli to wstawienie za mylkę, to ona w roku przyszłym niezawodnie zostanie wyrównaną, gdyż w r. 1892 figurować będzie niedobór za r. 1889 w sumie niemal 300.000 zł., którejśmy naturalnie nie wstawili w rachunki wcale.

Przyznaję dalej całkiem lojalnie p. Romanowiczowi, że kiedyśmy projekt 40-letniej amortyzacyi przyjęli za podstawę naszych rachunków, to on odrazu był temu przeciwny.

Jeżeli jednak p. kol. Romanowicz twierdzi, że wskutek tej tak zwanej parodyi 40 lat mamy niedobory w r. 1.904 czy 1.905, to ja na to muszę odpowiedzieć, że tam, gdzie przyjęto dłuższy daleko peryod, np. we wniosku p. Marchwickiego 50 lat, że tam także pokazują się niedobory w r. 1905 czy 1906.

W ogólności są we wszystkich projektach około roku 1905. i 1906. niedobory. Mimo to przyznaję, że termin 40-letni cokolwiek jeszcze pogarsza przyszłość i szanse konwersyi.

Czy wszakże tak jest, jak szanowny p. Romanowicz powiada, iż termin krótszy wtedy tylko działa korzystnie na kurs, jeżeli jest tak krótki, że kupujący ma szanse doczekania końca tego terminu, o tem nie chcę przesądzać, ale ze swojej strony wątpię. Ja sądzę, że kto kupuje papiery i wybiera je wedle terminu amortyzacyjnego, to nie dla tego woli termin krótszy, ażeby miał dożyć terminu ostatecznego, lecz dlatego, ponieważ im krótszy termin amortyzacyjny, tem więcej szans wylosowania.

Jakkolwiekby więc ludzie dorośli, kupujący obligacye z amortyzacyą 40-letnią, nie łudzili się może, że 40 lat koniecznie dożyją, to przecież dlatego, że w 40 latach większe są szanse wylosowania obligacyj niż w 50 lub 60 latach, daliby może kurs wyższy.

W ogóle zresztą, jak powiadam, uznaję zupełnie wartość przemowy pana kolegi Romanowicza i nie zamierzam jej stawiać na równi z tamtemi dwiema przemowami.

Co się tyczy szanownego kolegi Rutowskiego, to kolega bardzo zajęty niezawodnie i swoim zawodem i przygotowaniem się do dyskusyi obecnej; robił on niezawodnie studya rozmaite i między innemi nawet historyczne,

(P. dr. Rutowski: do tej dyskusyi?),

nie miał zatem sposobności jednej rzeczy przeczytać, t. j. sprawozdania komisyi — (wesołość).

Ja nie zarzucam złej wiary szanownemu posłowi, nie śmiem i nie mam powodu do tego, ale ponieważ cały szereg zarzutów postawił, które się wręcz sprzeciwiają temu, co jest w sprawozdaniu, to widocznie powodem tego ta okoliczność, że trochę zawcześnie rozprawa budżetowa się rozpoczęła dla szanownego kolegi. I tak powiada, że komisya wnosi, ażebyśmy zaciągali ciągle pożyczki — ja tego w sprawozdaniu nie znajduję, komisya tego wcale nie wnosi.

Szanowny poseł powiada dalej, że komisya chce niejako ad absurdum sprowadzić konwersyą i podsuwając jej zwolennikom, jakoby uważali konwersyą jako cel. I temu stanowczo przeczę, bo w sprawozdaniu stoi, że zwolennicy konwersyi chcą jej dlatego, ażeby zwyżki, jakie się dadzą uzyskać w czasie subwencyi, módz obrócić na inwestycye.

Szanowny poseł twierdzi, że o przyczynach złego i o środkach zaradzenia temu złemu komisya nic nie wspomina. Otóż komisya środków nie wnosi, ale wspomina o nich, bo wyraźnie powiada, że Wysoki Sejm z czasem obmyśli, czy nie będzie można cokolwiek mniej podnosić wzrost wydatków rocznych, lub czy nowych źródeł należy szukać, albo też podatki podnieść.

Więc o środkach także jest mowa w sprawozdaniu. Szanowny kolega zarzuca wreszcie, że małą bagatelkę 150.000 zł. wstawiamy corocznie do budżetu jako wzrost wydatków. Ja tedy pojmuję, że możnaby się pomylić w rachunkowem ocenieniu tej sumy; wszelako w sprawozdaniu wyraźnie obliczono efekt 150.000 w latach 14 do 15,700 000. Otóż trudno mi przypuścić, ażeby kolega, który cyframi tak umie obracać o tej cyfrze sprawozdania zapomniał: najwidoczniej więc tego znowu nie czytał.

P. kolega Rutowski, zaręcza komisyi, iż jakiś niemożliwy fikcyjny projekt wymyśliła i na tej podstawie dowiodła rzeczy bardzo szkodliwych dla konwersyi i twierdzi dalej, że gdyby się było wzięło za podstawę obrachunków projekt kolegi Marchwickiego, toby rachunek wypadł był całkiem inaczej. „Otóż szanowny kolega mię rzeczywiście w kłopot tem wprowadził, bo gdy już na komisyi byłem także w położeniu powołania się na p kolegę Marchwickiego, i na jego zdanie o tym projekcie, szanowny ten kolega cokolwiek był na mnie za to nie łaskaw, a nawet z tego powodu nawet na pół mi groził, żebym tego nie czynił w Izbie.

Ja bym też tego nie czynił w tej chwili, gdy jednak szanowny poseł Rutowski powołuje się na kolegę Marchwickiego, więc proszę tego kolegi o przebaczenie, że tę rzecz wyjawię.

Otóż dlaczego nie wzięliśmy za podstawę rachunków projektu kol. Marchwickiego? Główna zasada tego projektu została przyjętą, bo jest zdrową wbrew twierdzeniu kol. Szczepanowskiego.

Mianowicie przyjęliśmy zasadę, że z nadwyżek konwersyi będziemy spłacali długi stare wyżej oprocentowane. Natomiast nie wzięliśmy za podstawę projektu p. Marchwickiego, ponieważ i jemu — fachowemu człowiekowi, się wydawało, że ów projekt tak zwany fikcyjny jest lepszy. Za zgodą więc całego subkomitetu wzięto za podstawę ten projekt, który nam się wydawał stosunkowo lepszym, aniżeli każdy inny. I ten więc zarzut kolegi Rutowskiego niesłuszny.

Żądając konwersyi i inwestycyi powoływał się p. kolega Rutowski na rozmaite inne kraje, między innymi na konwersyą rosyjską. Otóż my w komisyi budżetowej bardzo dobrze wiemy, jakie jest znaczenie konwersyi, bardzo dobrze wiemy o tem, że jak się niższy procent potrafi uzyskać w miejsce wyższego, no to wydatki na procenta i na cele amortyzacyi o tyle są mniejsze. Ale zachodzi ta różnica pomiędzy kwestyą konwersyi niniejszej a wszystkiemi innemi konwersyami na świecie, że w tym wypadku ma się skonwertować dług, na którego amortyzacyą płaci nam przez szereg lat państwo subwencyą. Przez to staje kwestya cokolwiek odmiennie, pytanie mianowicie powstaje, czy należy spłacać cały dług w tym czasie, kiedy jeszcze rząd daje subwencyą lub czy rozłożyć ten dług na dłuższy czas i spłacać go także wtedy, kiedy subwencyi już nie będzie. Ta jest różnica zasadnicza. Jeżeli więc Rosya tyle a tyle milionów straciła na kapitale przy konwersyi, jak nam wyliczył kolega Rutowski, to ma za to, tę ko-

rzyść, że będzie przez tyle a tyle lat mniej płaciła procentów.

My zaś przez to, że ustanie subwencya rządu, będziemy musieli w razie konwersyi płacić poza r. 1897 to, czegobyśmy płacić nie potrzebowali, gdybyśmy spłacili cały dług w 7 latach.

Co się tyczy inwestycyj, to szanowny kolega jest rzeczywiście specyalistą co do tego wszystkiego, co się w Europie działo w tym względzie i dzieje.

Najrozmaitsze rzeczy słyszeliśmy i wczoraj i dziś i kilka dni temu. Słyszeliśmy o Francyi, Anglii, nawet o Afryce i Stanleju, potem znowu o Fryderyku II. i duchach naszych przodków, którymby może nie bardzo było przyjemnie w towarzystwie Fryderyka II. A wszystkie te przykłady miały nas przekonać, że powinniśmy także robić wszelkie inwestycye. Ale jakżeby u nas można takie inwestycye przedsiębrać skutecznie?

Czy możemy się równać z Francyą za czasów Ludwika XIV., kiedy Colbert tak potężnie dźwignął przemysł, Anglią, kiedy Cromwell zamknął przystęp okrętom nie angielskim, z Francyą, kiedy Napoleon Wielki zamknął systemem kontynentalnym cały ląd stały dla statków angielskich? Czy możemy się równać z Niemcami, którzy przemysł podnieśli przez Zollverein lub z Rosyą, która cłami zamknęła granice swoje?

To przecież trudno! Jest przecież ogromna różnica między państwem, a prowincyą, a to z bardzo prostej przyczyny. Bo w jakiż sposób podnoszą państwa gospodarstwo społeczne?

Dwie najpotężniejsze dźwignie są w rękach państwa dla podniesienia przemysłu, a mianowicie cła i polityka kolejowa. Węgry, o których szanowny kolega mówił także, wywierają, jak wiadomo panom, stanowczy wpływ na zawieranie traktatów cłowych, a nasz wpływ wobec licznych stronnictw jest w tym względzie bardzo mały.

Węgry jak wiadomo, mają także politykę kolejową w swoich rękach i wyzyskują ją do syta. My się nie możemy łudzić, żeby nam się prawo taryfowe dostało kiedyś w ręce, żebyśmy mogli przy pomocy taryf nasze gospodarstwo społeczne dowoli podnosić.

Zresza Panowie przemysł fabryczny tu rozwinąć, gdzie przez 100 lat ustawicznie stawiano przeszkody temu rozwojowi, gdzie dziś znajdujemy się w związku państwowym z prowincyami pod względem przemysłowym bardzo wysoko rozwiniętemi, to jest ideał, którego osiągnąć nie potrafimy, a przynajmniej nie tak prędko.

Szanowny kolega powołuje się na podróże i studya, które przy tej sposobności robił. Ja przyznaję, że pożyteczniej może jest co innego robić, aniżeli studyować domy waryatów, ale podziwam kolegę, który w celu przygotowania referatu jeździł po Europie i domy obłąkanych zwiedzał. Sądzę zresztą, że lepiej w tym celu zwiedzać za granicę, aniżeli dlatego, aby potem opowiadać rzeczy, co do których byłaby szkoda, gdyby w nie wierzono, rzeczy, które mogłyby rzeczywiście obałamucić kraj, rzeczy, któreby mogły pod względem ekonomicznym doprowadzić niejedną warstwę społeczną do tego, co pod względem fizycznym kuruje się w domach obłąkanych.

A jeżeli szanowny kolega zakończył tem, że powinniśmy się pozbyć frazesów i tylko trzeźwo patrzeć na rzeczy, to słuszne otrzymał oklaski za to, bo przynajmniej ci, którzy mu dawali oklaski, przypuszczali, że ma nastąpić zwrot w całej polityce szanownego kolegi. (Wesołość ogólna).

Szanowny kolega Szczepanowski, do którego muszę się teraz zwrócić, dzieli zawsze swoje mowy na dwie części, to znaczy, w jego materyałach znajdują się zawsze dwie kategorye, bo systemu tam nie ma, traktuje on mianowicie zawsze rzeczy a zarazem i osoby i najpierw będę mówił o rzeczach, jako ważniejszych, bo dotykających interesów kraju.

Czy uważali panowie, że szanowny kolega tym razem był w złym humorze tak w pierwszem przemówieniu jak i dziś. Jedyną chwilą, kiedy mu zajaśniał humor, to była ta, kiedy mu się zdawało, że mu się udała owa historya z jabłkami.

Dzisiejszy mowca generalny, jestem mu bardzo wdzięczny, że był łaskaw ująć się za komisyą, a pośrednio i za mną, wyrządził jednak krzywdę w tym punkcie p. Szczepanowskiemu. Ja sobie psychologicznie to porównanie tak wyobrażam. P. Szczepanowski. mówił wprawdzie, że te dwa jabłka, jedno gotowane a dru-

gie smażone należało zważyć, ale naturalnie w tem przekonaniu, że one będą oba jedzone, tylko tego nie dodał wyraźnie.

Ponieważ szanowny kolega uważa siebie za doktora specyalistę od wszystkich chorób ekonomicznych, przypuszczał więc, że go zapytamy. Czcigodny konsyliarzu, są dwa jabłka, jedno albo drugie kraj musi zjeść, powiedz które jest lepsze? Nieraz się tak radzimy lekarzy.

Żebyśmy tedy się byli ograniczyli tylko do tego pytania, to byłby powiedział: to smażone konwersyjne takie pulchniutkie dajcie zjeść krajowi.

Ale myśmy tego nie zrobili i nie pytając szanownego lekarza, przedsięwzięliśmy próbę na chorym, więc naturulnie, że się gniewa. A dlaczego? bo rezultat tej próby wypada całkiem inaczej niż to, co byłoby nam poradzone.

Proszę panów, ja mam przekonanie, że cały gniew na komisyę pochodzi ztąd, że podała rachunki. Proszę sobie wyobrazić, jakieby to było gaudium, gdyby komisya była gołosłownie powiedziała, że konwersya jest mniej korzystną niż zaciąganie pożyczek, a resztę przedstawiamy Sejmowi. W takim razie szanowny oponent powiedziałby nam: a to niezdary, nawet porachować nie umieją, to wyście nie potrafili porachować? nie macie buchalteryi? Ta sama historya jest i z buchalteryą i z tą odpowiedzialnością i tak dalej. Powiadano nam: nikt nie odpowiada za rachunki, bo komisya zwala odpowiedzialność z siebie. Nie! Komisya nie zwala odpowiedzialności na buchalteryę, o ile ona wykonała ściśle przepisy jakieśmy jej dali. To znaczy, za założenie rachunków, za elementa, odpowiadamy my, a za to, czy te rachunki ściśle zostały wykonane odpowiada buchalterya.

Panowie nie możecie wymagać od członków komisyi budżetowej, ażeby byli w stanie skonstatować, czy nie ma myłki w dodawaniu lub odejmywaniu a takie myłki były. Ale p. Szczepanowski może pójść do Związkowej drukarni i przekonać się tam czy były w jej ręku dwa manuskrypta, to jest czy jeden wycofano. To nie są tajemnice, to jest rzecz ludzka, kiedy rachunki te i sprawozdanie zostało odczytane w komisyi, wtedy niektórzy z członków byli zdania, że jednak musi być tam jakaś myłka.

Z góry nikt nas nie przestrzegał jak to mówił p. Szczepanowski, tylko potem, kiedy rachunek był gotowy, niektórzy koledzy fachowi mówili, że czują, że tam musi być jakiś błąd. Tego samego zdania był i p Romanowicz, tylko że nie spuszczał się na buchalteryą ani na Szpicera, lecz po prostu noc przesiedział i dotarł do miejsca, w którem jest błąd, resztę wykryła za tą wskazówką buchalterya.

Nim mianowicie sprawozdanie poszło do druku, daliśmy buchalteryi polecenie, ażeby doszła do rdzenia owego błędu, odnalazła jego przyczyny i skutki, pokazało się tedy po tem sprostowaniu, że konwersya nie o 10 lecz tylko o 7 milionów jest gorszą od zaciągania pożyczek.

Czyż wskutek tego miała komisya budżetowa zmienić swoje uchwały; sądzę, że nie; kto chce dowodzić, że potrzeba przedsięwziąć konwersyę, ten musi dowieść, nie że ona jest choćby o jeden tylko milion gorszą od pożyczek, lecz że jest lepszą o tyle i tyle milionów. Tego dowodzono pierwotnie, ale tego nikt nie dowodzi dzisiaj, nawet p. Szczepanowski nie. Ztąd i komisya nie zrobiła nic więcej, jak że w sprawozdaniu umieściła cyfrę 7 zamiast 10 milionów.

Co się tedy tyczy rachunku samego, to jestto najważniejsza forteca, którą chce szturmować p. Szczepanowski. Dawniej zarzucał mu, iż zawiera drogę na Chiny. Gdy mu na to dziś mowca generalny odpowiedział bardzo słusznie, żeśmy się od niego nauczyli tej jazdy na Chiny i Indye, usłyszeliśmy dziś nowy zarzut, że mianowicie szemat podobny, jak nasze rachunki, tylko raz się wydarzył, a to za Justyniania. Otóż pomijam, że pomijam juryści justyniańscy nie byli znów takie nieuki, owszem do dziś mają znaczenie w naszem prawie, chociaż tak liczyli usurae jak p. kolega Szczepanowski twierdzi. Co ważniejsza, to że prócz wypadku z czasów Justyniana, wydarzył się wypadek podobnych rachunków cokolwiek później, mianowicie w Galicyi a specyalnie w Sejmie galicyjskim, to w rachunkach pp. Romanowicza. i Marchwickiego z r. 1890. Zupełnie ten sam sposób rachowania. A więc kto nas nauczył tego sposobu rachowania?

Wprawdzie p. Marchwicki sam rachunków nie robił, lecz je robiono po myśli jego wniosku w Wydziale krajowym, ale faktem jest, że tak wniosek p. Romanowicza jak p. Marchwi-

ckiego ułożone są w taki sam sposób szematyczny jak rachunki komisyi.

Teraz zachodzi dalsze pytanie, czy nasz rachunek jest rzeczywiście taki błędny, jak opowiada pan kolega Szczepanowski. Tu będę musiał cokolwiek panów nużyć cyframi, ale na cyfry nie ma innej odpowiedzi jak znowu cyfry.

Przedewszystkiem zarzuca p. kolega, żeśmy kapitału długów dzisiejszych i raty od tych długów niedokładnie uwzględnili, polecając spłacać te długi przy systemie konwersyjnym. Otóż panowie w sprawozdaniu Wydziału krajowego na str. 23. są zestawione te długi. Jest tam w całości suma długów 8,921.579 zł.; od tego należy strącić sumę 794.757 zł. na rachunek niedoboru r r. 1888, zaliczek państwowych, pożyczki krajowej z r. 1873 i funduszu koszarowego. Natomiast nie należy wraz z Wydziałem strącać nadto kwoty 132.859 zł. jako wierzytelności funduszu policyi, ponieważ wówczas, kiedy sporządzano sprawozdanie Wydziału krajowego, jeszcze fundusz policyi nie był faktycznie wypożyczony krajowi, obecnie zaś to już nastąpiło.

Ztąd pochodzi w kapitale różnica między rachunkami naszymi, a rachunkiem Wydziału krajowego. Bez wliczenia owego funduszu wynosiłaby suma długów 7,983.963 zł. razem zaś z nim sumę 8,126.822 zł.

Co się dalej tyczy rat amortyzacyjnych, któreśmy kazali w rachunku konwersyjnym stounkowo usunąć z wydatków budżetu w miarę, jak długi stare będą spłacane, to nie można brać krótko tylko rubrykę XIV. budżetu, jako wyraz wysokości wszystkich rat amortyzacyjnych.

Ta rubryka wynosi według preliminarza Wydziału krajowego 628 518 zł.

Od tego jednak musi się strącić dwie pozycye. Najprzód 855 zł. jako ratę amortyzacyjną od pożyczki 19.000 zł. na żandarmeryą, a to z tego powodu, że tego wydatku wcale się nie będzie robiło; dalej 57.313 zł. niedoboru z r. 1888, nareszcie 33.000 zł. na procenta od bieżących pożyczek. To znaczy od rubryki XIV. musimy strącić 91.068 zł. tak, że do rachunku by przyszła z rubryki XIV. tylko suma 537.350 zł.

Natomiast należy do tego znowu dodać z rubryki VII. 7.000, z XV. dwie pozycye 873 zł. i 26.492 zł., to są raty od pożyczek na akademię sztuk pięknych i t. p.

Dodawszy te kwoty do powyższej sumy 537.350 zł. otrzyma się łączną sumę rat amortyzacyjnych 571.715 zł.

Teraz jeżeli panowie zaglądniecie do rachunku A konwersyjnego, o ile zostały wyrzucane pojedyncze raty w miarę tego, jak umarzano pożyczki, to znajdziecie, że w r. 1893 wyrzucono z budżetu wydatków 49.114 zł., w r. 1894 146.435 i 59.565, w r. 1895 86.233 zł., w r. 1896 225.515 zł., w r. 1898 5,979.

To znaczy, przez cały ten szereg lat wyrzucono z budżetu wydatków ze względu na umorzone stare długi sumę 572.831 zł.

(P. Szczepanowski: Mam to samo).

Jeżeli zresztą p. Szczepanowski znajduje jaką niedokładność w tych rachunkach prowizorycznych, to ostatecznie w takich rachunkach wszędzie się one znajdą.

W naszym rachunku B. znajdują się także niedokładności i tak n. p. my ciągle dział rubryki XIV. prowadzimy w rachunku B., mimo, że pewna część pożyczek, już się sama umorzyła. Aż do r. 1905 suma tych rat amortyzacyjnych, która sama znikła z budżetu wynosi 104.399 zł.

Gdyby tylko tę samą sumę potrącić od niedoboru ostatniego przy rachunku B. w r. 1905, t. j. od niedoboru, który wynosi 696.225 zł., to już by niedobór zmniejszył się na 591.826 zł.

A ja to liczę tutaj po prostu tylko odciągając tę sumę; jak zaś to słusznie zauważył p. Szczepanowski takie sumy przez dodawanie procentów znacznie się zwiększają, tak, że z sumy 104.399 zł. zrobiłyby się miliony na korzyść rachunku pożyczkowego. A jednak my ich liczymy mimo, że oneby znacznie pogorszyły szanse konwersyi, a polepszyły szanse pożyczek. Bo niedokładności nie można uniknąć w podobnych rachunkach.

Co się tyczy wysokości indemnizacyi, to szanowny kol. Szczepanowski jest tego zdania, żeśmy kapitał ten, nie mówiąc jeszcze o majątku własnością funduszu będącym, policzyli za wysoko.

Szan. kolega ma swoje daty ze źródła urzędowego, z tego samego źródła posiada daty p. Chrzanowski i z tego samego źródła i ja je czerpałem: a wszystkie trzy daty jakoś nie całkiem są zgodne. (Wesołość). Pochodzi to ztąd panowie, że o ile stan dzisiejszy wynosi nieza-

przecznie 33,490.440 zł. mon. konwenc., o tyle sporną jest rzeczą, ile w tym roku jeszcze i do końca r. 1891 przyjdzie spłacić z kapitału.

Otóż myśmy tak wyrachowali spłaty, że zostanie nam z końcem r. 1891 31,137.687 zł. w. a. Szanowny kolega Szczepanowski, jeżeli się nie mylę, idzie w swoim rachunku nawet poniżej 30,000.000 zł, zaś według rachunku p. Chrzanowskiego, który przecież w tych rzeczach może być uważany za powagę, będzie stan długu wynosił przy końcu grudnia 1891 r. 31,398.260 zł. t. j. o 260.000 zł. więcej, niż liczyła komisya.

Jeżeli więc komisya popełniła tu jakiś błąd, to uczyniła to raczej na korzyść konwersyi, a nie na niekorzyść.

Ale najważniejszym jest ów zarzut szanownego p. Szczepanowskiego, żeśmy nie rachowali majątku będącego własnością funduszu indemnizacyjnego i że gdybyśmy ten majątek byli uwzględnili i stosownie do tego mniejszy przyjęli kapiłał konwersyjny, to wypadałoby płacić przeszło 40 lat mniejszą ratę, co razem ma stanowić 9,000.000 zł. na korzyść konwersyi.

Otóż gdyby nawet tak było, to i wtedy jeszcze konwersya nie byłaby o 9 milionów korzystniejsza od rachunku A., lecz tylko o 5 milionów, bo sam p. Szczepanowski wyliczył odrębnie na jej niekorzyść 4 miliony.

(P. Szczepanowski. Z tem nie ma to nic do czynienia).

Ale i tych 5 milionów nie można liczyć na jej korzyść. Bo przedewszystkiem zachodzi ważne pytanie prawne, czy możnaby majątku funduszów użyć na cele konwersyi. Szanowny kolega przecie sam, jakkolwiek nam zarzuca, że zwalamy odpowiedzialność na organa fachowe, na buchalteryę, która nas zresztą wcale w błąd nie wprowadziła, szanowny kolega sam chce w rzeczach prawniczych zdać się na sąd fachowy.

(Głos. Tak jest).

Otóż pytam się, czyby ludzie fachowi się zgodzili na powyższe użycie majątku?

(P. Szczepanowski. Nie przesądzam).

Przypuściwszy jednak, że w razie konwersyi majątki byłyby wzięte na rzecz kraju, to cóżby się stało z nimi, gdyby wcale nie przedsięwzięto konwersyi?

Oto dług indemnizacyjny spłacałby się jak dotychczas, a coby z majątku zostało, to byłoby własnością kraju; wskutek tego miałby kraj więcej dochodów, wskutek tego mniejszą potrzebę zaciągania pożyczek i wskutek tego mniej rat amortyzacyjnych, t. zn., że jeżeli majątek funduszów indemnizacyjnych znaczy istotnie na korzyść konwersyi sumę 9,000.000, to najzupełniej ta sama korzyść zajdzie przy pożyczkach z rachunku B. A więc znów stoimy na równi przy obu rachunkach.

(P. Szczepanowski. Zupełnie).

Więc w takim razie musimy 9 milionów odciągnąć po obu stronach od obu sum długów obliczonych, od 22 milionów i od 29 milionów. W obu wypadkach będzie to bardzo przyjemne dla kraju, gdy będzie miał mniej długów, ale różnica między rachunkiem „A" i „B" pozostanie zawsze ta sama, długi konwersyjne będą wynosiły 20 milionów, długi z pożyczek 13 milionów, różnica będzie zawsze wynosiła 7 milionów na niekorzyść konwersyi. To nie jest więc ów lapidarny błąd, który szanowny kolega chce nam wykazać, bo tu nie było wcale błędu. Myśmy nie rachowali majątku funduszów, bo on przeznaczony jest przedewszystkiem na ściąganie kuponów zapadłych, które się nie zgłosiły; ale przypuściwszy, że można liczyć te majątki, to nie zmieni w najdrobniejszej części wyrachowanej różnicy między konwersyą i pożyczkami.

Szanowny kolega Szczepanowski jeszcze zarzuca komisyi, że zajmuje jakieś stanowisko niepewne, wahające się, zwłaszcza w owym ustępie sprawozdania, który powiada, iż w razie potrzeby, gdyby zapanowała konstellacya szczęśliwa na targach, powinien Wydział krajowy nawet sesyę nadzwyczajną spowodować.

Przytem p. Szczepanowski twierdzi, że ta sesya nadzwyczajna pomyślaną jest na wiosnę najbliższą. Jabym tedy przedewszystkiem radził szanownemu koledze nie bawić się w proroctwo, bo to nie praktyczna być prorokiem, a nuż się proroctwo nie spełni! lepiej zatem nie prorokować. Przynajmniej my, jak mogę zapewnić, w proroków bawić się nie chcieliśmy i nie mieliśmy na myśli wiosny najbliższej.

Ale dalej musi szanowny kolega Szczepanowski przyznać do pewnego stopnia abnegacyą ze strony komisyi, która przyszła wprawdzie do tego przekonania, iż przy dzisiejszych warunkach targowych przy kursie emisyjnym 88 konwersya jest

o tyle niekorzystniejszą od zaciągnięcia pożyczki, a pomimo tego wszystkiego nie chciała rzeczy przesądzać i przypuszcza nawet konwersyą w warunkach korzystnych,

Bo też komisya w ogólności przystępowała do tej rzeczy całkiem ze stanowiska bezstronnego. Swoją drogą szanowny kolega zarzuca, że warunki korzystne na targu nie powinny w oczach komisyi przemawiać za konwersyą, bo jeżeli będą wyższe kursa, to będzie to także działało i na pożyczkę. Wszelako argumentacya ta nie jest trafną Jak dziś stoją rzeczy, to gdybyśmy zrobili konwersyę przy 88, byłby cały kapitał spieniężony niekorzystnie, tj. po 88%; są natomiast szanse, że jeżeli stopniowo będziemy zaciągali pożyczki, to będą nieraz kursa wyższe, i to dziś przemawia za pożyczkami. Gdyby natomiast odwrotnie przyszła chwila, że możnaby cały kapitał n. p. po 92 spieniężyć, to przemawiałoby za konwersyą, bo później mogłyby pożyczki stopniowo być emitowane właśnie gorzej niż po 92.

Ten więc argument, który ja wyżej stosowałem przy owych 9 milionach przeciw p. Szczepanowskiemu, nie da się tutaj zastosować, przeciw komisyi, bo tym razem nie stoją na równi konwersya i pożyczki.

Ale tem bardziej jest to abnegacyą z naszej strony, że podnosimy to wszystko za konwersyą, bo nie zapominajcie panowie o tem, że przeciwko konwersyi przemawiają i to wcale ważne względy natury prawnej i politycznej.

(Głos. Tak jest).

Względów natury prawnej dotknął sam szanowny p. Szczepanowski, wspominając, że mamy trzy fundusze, które posiadają swój majątek, swoje wierzytelności i swoje długi.

Otoż, zapewne ten węzeł gordyjski możnaby rozciąć, dla ważnych interesów kraju możnaby wszystkie trzy fundusze skonwertować naraz, ale tak łatwo nie można przechodzić do porządku dziennego nad powyższym argumentem natury prawnej. Powtóre jednak panowie, proszę nie zapominać i o argunencie natury politycznej. Musiałyby to być interesa ekonomiczne bardzo wielkie, bardzo ważne, ażeby kraj miał się zdecydować, obligacye dotychczasowe państwowe, przemienić na obligacye krajowe.

W czasach normalnych jest to wszystko jedno Rząd będzie w obu wypadkach tę samą subwencyę płacił przez lat 7, resztę kraj i w obu wypadkach pójdzie wszystko normalnie. Ale proszę sobie wyobrazić czasy nadzwyczajne, bardzo krytyczne, których z góry nie można przewidzieć, kiedy nastąpią.

Wtedy inne będzie stanowisko kraju, który się tylko przyczynia do oprocentowania i amortyzacyi obligacyj państwowych a całkiem inne kraju, który wydał obligacye własne do których umorzenia państwo się tylko przyczynia. Stanowisko kraju, żądania kraju wobec rządu inaczej by wyglądały w takiej chwili krytycznej, gdyby to były obligacye krajowe a inaczej gdyby to są obligacye państwowe.

Nie powiadam, że to przemawia wprost przeciwko konwersyi, ale robiąc interes, trzeba i o tem pamiętać i nie można stawać na stanowisku czysto ekonomicznem.

A może o konwersyi niepotrzebnie mówiłem, boć powiedział p. Szczepanowski, że mu na konwersyi nie tak bardzo zależy. Dawniej inaczej słyszeliśmy w jego mowach na relacyach poselskich; to też oświadczenia świeższe stanowią postęp, który jest wyłączną zasługą komisyi.

Powiada tedy p. Szczepanowski, że o konwersyę mu nie chodzi; P. Rutowski to samo mówi, ale obaj powiadają, że chodzi im o inwestycye. To zmienia postać rzeczy. Boć komisyi się wydaje, że inwestycye już teraz robimy a przy pomocy owego wzrostu rocznych 150.000 zł. będziemy robili także dalej

My wiemy, że jak przychodzi sprawa ważna pod względem ekonomicznym, to Sejm o ile to w jego mocy, przyzwala na wydatki, zaś panowie mówicie ciągle, jak gdyby się inwestycyj nigdy nie robiło. Dlaczegoż nie mówicie co mamy jeszcze robić?

Najprostszą rzecząby było nie wzywać Wydziału krajowego rezolucyami ogólnikowemi, ażeby to a to zrobił, tylko przyjdźcie z wnioskiem konkretnym, że na to tyle potrzeba a na to tyle, a potem się uchwali tyle, ile potrzeba o ile to będzie możliwem. W tem znaczeniu wszyscy są za inwestycyami, boć rzecz naturalna, że na podniesienie kraju trzeba łożyć ciągle.

Proszę też wziąć budżet i przypatrzeć się mu, to zobaczycie, że od roku 1884 z trzech milionów podniosły się wydatki do 5 milionów, a od r. 1866 z 500.000 do 5 milionów. Także w tym budżecie na r. 1892 znajdują się znaczne inwestycye, co komisya zaznacza w sprawozdaniu. Same słowo, samo żądanie bez wniosku in concreto jest frazesem, jest hasłem, które w kraju szkodzi, kraj obałamuca, a krajowi pożytku ekonomicznego nie przyniesie wcale.

Takie są argumenta rzeczowe, które p. Szczepanowski podniósł przeciw wnioskom komisyi, a które ja według najlepszej wiedzy starałem się odeprzeć. Obok tego były także liczne zarzuty osobiste. P. Szczepanonwski zachowuje się w kraju jakby przepraszam za porównanie nauczyciel wędrowny dla spraw politycznych i ekonomicznych. Jeździ on i przemawia o sprawach ekonomicznych i politycznych kraju i to jest jego prawo, nie możemy się do tego mieszać. Ale przy tych swoich naukach czy kazaniach przedsiębierze szanowny kolega dla urozmaicenia rzeczy rozmaite klasyfikacye rozmaitych osób. Ja bardzo proszę kolegę Szczepanowskiego, ażeby nie myślał, że mam żal do niego co do tej klasyfikacyi.

Było raz zgromadzenie wyborców, gdzie szan. mowca klasyfikował profesorów rozmaitych, a ja miałem to nieszczęście, że między czterema profesorami otrzymałem lokacyę czwartą. Ale to nie jest tak źle być czwartym po profesorach, Dunajewskim, Bobrzyńskim i Madeyskim. Wprawdzie w tej przemowie była uwaga o mnie, że umiem spełniać polecenia czy rozkazy, za co przy pierwszej sposobności powiedziałem p. Szczepanowskiemu, że to uwaga niesprawiedliwa, bo absolutnie niczyich rozkazów nie wykonywam, ani Rządu ani komisyj parlamentarnych, a tylko idę za własnem przekonaniem.

Wszelako naganę powyższą pokrył poseł Szczepanowski gładko, bo myślał, że mi przyjemność zrobił, uznał mnie zdolnym na szefa sekcyjnego. A więc co do tego wędrownego egzaminu nie mam nic przeciw panu Szczepanowskiemu (wesołość). Ale kiedyś tu było gorzej, bo człowiekowi, którego się chce robić szefem sekcyi powiedzieć, że jest nieukiem, to trochę dziwne a już wcale niewygodne dla profesora.

Pozwoli więc szan. kolega, że się muszę starać obronić. Wprawdzie w doskonałem jestem towarzystwie w tym punkcie, bo w towarzystwie prezesa i wszystkich członków. Cała bowiem komisya dzisiejsza składa się z nieuków. Do komisyi budżetowej zaś wedle zdania p. Szczepanowskiego powinno należeć tylko trzech posłów. Naprzód kolega Gross, pod warunkiem jeżeli nie zapomniał matematyki z dawnych czasów, dalej p. Jan Stadnicki, ale także pod warunkiem, jeżeli to prawda, że skończył szkołę „ponts et chaussées", a trzeci bezwarunkowo p. kolega Szczepanowski (Brawo).

Otóż ja żałuję, że kolega nie został wybrany do tej komisyi i że nie jest w komisyi budżetowej Rady państwa — nie jestem też odpowiedzialny za ową komisyę marynarską. — Ale to taka łatwa rada na to była, kolega nie miał czasu przeczytać regulaminu tak jak p. Rutowski sprawozdania. W naszym regulaminie stoi, że można przyjść do komisyi każdemu z posłów i wnioski stawiać. Komisya może wprawdzie wnioski te odrzucić ale wnioski te wolno stawiać nieczłonkowi; nie ma on tylko prawa głosować.

Proszę sobie tedy wyobrazić, gdyby p. Szczepanowski przyszedł był do komisyi budżetowej i tak gruntownie po swojemu (wesołość) rzecz nam tą przedstawił, możebyśmy byli wnioski jego przyjęli.

Ale swoją drogą zawsze jeszcze zachodzi pytanie odrębne, czy kolega Szczepanowski ma prawo całej komisyi zarzucać wprost nieuctwo. Proszę przedewszystkiem wziąść rzecz specyalną, o którą chodzi. Powtarza p. Szczepanowski ustęp ze sprawozdania, iż chce rzecz traktować ze stanowiska finansowego, i dodaje od siebie: tj. naukowego. Tymczasem to nie znaczy wcale ze stanowiska naukowego, bo my chcemy traktować kwestyą czysto ze stanowiska wpływu obu systemów na finanse kraju. Powiada dalej p. Szczepanowski, że powinniśmy sprawę traktować naukowo i co na dowód nauki nam pokazuje?

Oto pokazuje nam Spitzera (wesołość). Ja przyznaję, że na ułożenie logarytmów potrzeba nauki, to wszyscy wiemy; ale do poszukiwań do zastosowania tablic logarytmicznych nauki nie potrzeba i myśmy widzieli nie tylko Spitzera książkę nieporozcinaną, ale także starą oprawną używaną (wesołość).

Powiada dalej szanowny kolega, żeśmy mieli rozwiązać sprawę całkiem nową ze stano-

wiska nauki; a zaraz dalej powiada, że ta kwestya jest stara, bo już 2000 lat liczy. Więc albo nowa albo stara. Ale trudno utrzymywać jedno i to samo.

Tak tedy pojmując naukę, kolega Szczepanowski najwidoczniej wychodzi z tego stanowiska, że ma prawo nas nazywać nieukami bo i zna Spitzera i sam siebie dziś wprost i to parę razy nazwał człowiekiem nauki. Ja pytałem siebie sumiennie, czy wypada samego siebie nazywać człowiekiem nauki?

Mnie się zdaje, że nie. Swoją drogą na dowód swej nauki przytacza, że lat 28 pracuje w rzeczach ekonomicznych. Ponieważ przypuszczam, że nie rozpoczął tej nauki w pieluszkach ani w szkołach ludowych, więc muszę powinszować szanownemu koledze, że mimo podeszłego wieku tak młodo jeszcze wygląda (Wesołość).

Ale powołując się naową 28-letnią pracę, musi prawdopodobnie mieć na myśli jej owoc swoją książkę „O nędzy w Galicyi“. Na to się dziś nawet nieraz powoływał. Tymczasem krytyka tej książki: „O nędzy w Galicyi,“ była bardzo rozmaitą. Prawda, że wielką sławę wywołała w szerokicb kołach i w dziennikarstwie, ale pod względem naukowym bardzo wiele mankamentów tam poodkrywano. I co do metody, co do zestawienia dat statystycznych, i co do ich grupowania, są rozmaite wątpliwości, które podnosili niektórzy krytycy a nawet jeden zasiadający w tej Wys. Izbie, kolega Pilat, fachowy statystyk. Na tej więc książce swojej polegać p. kolega Szczepanowski nie mógł. Co się tyczy tego, co zresztą wychodzi z pod jego pióra, to w tej całej nieskończonej masie artykułów zawsze jedno i to samo ciągle się powtarza: praca organiczna, a polityka czynu! Tylko że się wszystko kończy na tym frazesie. I te więc artykuły nie nadają jeszcze autorowi powagi naukowej. Chęci zatem są najlepsze, oczytanie u p. Szczepanowskiego bardzo wielkie, ale żeby to miało znaczenie naukowe, wątpię; kolega ma się sam za jedynego człowieka nauki w tej Izbie, nawet powiedział w odniesieniu do siebie, że jeden człowiek uczony więcej znaczy jak milion innych.

Ale ja sądzę, że szan. kolega myli się w ocenieniu tak siebie, jak innych, że w szczególności do odsądzania nas od nauki nie jest uprawniony. Toż pocieszam się, że się znalazłem w licznem gronie kolegów równie potępionych, pocieszam się jeszcze skuteczniej, że ten sąd pochodzi od kogoś takiego, który ma wiele wiedzy, ale naukowego znaczenia — wcale nie ma.

Tymczasem jeszcze nie dość na tem, bo szan. kolega także przeciwko całemu Wysokiemu Sejmowi i przeciwko wszystkim mężom politycznym w kraju w tak dziwny sposób ciągle występuje, w taki, jak słusznie powiedział mowca generalny, apostolski sposób, iż rzeczywiście znowu trudno zrozumieć, co uprawnia do tego szan. kolegę Szczepanowskiego.

Proszę sobie przypomnieć chwilę, gdy kolega wspomniał o towarzystwie kredytowem a słuchacze zaczęli się śmiać. Swoją drogą właściwie nie było się z czego śmiać, bo uwaga, że tyle a tyle ludzi po za towarzystwem stoi, którzy nie mają co jeść, tak wyglądała, jakby Sejm stanął na stanowisku plutokratycznem i o ludzie nie pamiętał, a to się nie zgadza z faktami. Ale koniec końców kiedy p. Szczepanowski mówił o towarzystwie kredytowem i zaczęto się śmiać, wtedy uderzając ręką w czoło, wprost zawołał mowca.

Śmiejcie się, jak śmiali się przed stu laty ludzie, którzy byli niespełna rozumu. W innym parlamencie posła, któryby śmiał coś podobnego powiedzieć, rozniesliby po prostu, nie daliby mu jednego słowa przemówić dalej. To jest tylko dowodem jak ta Wys. Izba jest dobra, łagodna, łaskawa. Ale mimo to, ja ciągle się pytam na jakiej podstawie dzieją się podobne sceny. To już rzeczą szanownego kolegi, czy chce przeklinać tworców konstytucyi 3 maja, a z nią generacye odnośną; natomiast mnie się zdaje, że nie ma on wcale a wcale prawa, stosować to samo przekleństwo do generacyi dzisiejszej w Galicyi.

W owych czasach, kiedy p. Szczepanowski robił owe studya w Anglii za granicą kraju przez 28 lat, tu się rozmaite rzeczy działy, byli rozmaici ludzie, którzy nie wiedzieli, że on studyuje za granicą i że przyniesie owoce swej pracy, ale jakoś dość działali w kraju bez niego. Ja sobie pozwolę koledze, który teraz nie wiele w kraju się obraca i tak nie zna kraju, jakby się należało dla tej roli, którą obrał, przypomnieć co się w ostatnich latach 20 uczyniło w kraju, co uczyniono na polu

ekonomicznem, na polu oświaty i na politycznem. Wszak mówiono tu tyle o środkach komunikacyjnych. Panowie, środki komunikacjne nasze przedstawiają się tak: mamy dróg 1801 kilometrów, z tych nowo zbudowanych 567 kilometrów, dawnych poprawionych 290 kilometrów, zupełnie zrekonstruowanych 944 kilometrów, osobnych dojazdów kolejowych 42 kilom.; dróg powiatowych i gminnych wybudowanych przy pomocy kraju 3.500 kilom. Koleje żelazne proszę sobie przypomnieć, jak wyglądały przed rokiem 1870 (biorę tylko ostatnich lat 20), kiedyśmy mieli tylko kolej Karola Ludwika i Czerniowiecką a dziś, kiedy posiadamy sieć całą.

A dalej. Uregulowano stosunki kredytowe, powstały nowe zakłady, nowe banki a specyalnie Bank krajowy dotowany przez Sejm; cała sieć, cały szereg stowarzyszeń pokrywa kraj; Kasy oszczędności ciągle się mnożą i mnożą się wkładki. Wydaliśmy ustawę o pijaństwie i ustawę o lichwie, która była nawet wzorem dla ustawy państwowej uchwalonej we Wiedniu.

Jedna i druga ustawa działają zbawiennie. W ostatnich czasach zrobiono składy dla zboża i spirytusu, urządzone wzorowo. Miasta nasze również powoli, ale podnoszą się, zabudowały się, podnoszą się również pod względem zdrowotnym. Cóż wobec tego znaczy owa ciagle powtarzana polityka czynu? Czyż to nie są czyny pod względem ekonomicznym, które są zasługą Sejmu z ostatnich lat 20? Pod względem oświaty, wszakże stan szkół jest bardzo dobrze znany. Mamy przeszło 3.000, bo 3.692 szkół ludowych, jest nadto cały szereg szkół przemysłowych, a to uzupełniających 19, klas 74, uczniów 3.357, nauczycieli 180, fachowych 24, a nowych w zawiązku 4.

(P. Szczepanowski. A w Czechach?)

U nas nie ma tego bogactwa co w Czechach. W Czechach była już wtedy potęga ekonomiczna, kiedy nas gnieciono; przemysł się tam tak rozwinął, że dziś nie możemy wytrzymać z nim konkurencyi i nie możemy dorównać Czechom w bogactwie i wydatkach. Na nasze warunki robimy niemal więcej, niż środki nasze pozwalają. Nie powiadam zresztą, że to bardzo wiele, ale że się robi, a robi się przez cały czas ciągle i wytrwale.

Nie chcę panów nużyć dalszemi datami o budżecie, a dotknę jeszcze postępu politycznego. Proszę sobie przypomnieć, jak pod względem politycznym było lat 20 wstecz.

W r. 1867 dopiero dostaliśmy język polski w szkołach, w r. 1869 język urzędowy, w roku 1871 nastąpiła polonizacya uniwersytetu i zniesienie przywileju teatru niemieckiego, w r. 1879 język urzędowy na uniwersytecie lwowskim, w r. 1886 zaprowadzenie katedry prawa polskiego na tymże uniwersytecie. To są nabytki z epoki, w której jeszcze (r. 1873) Rząd przeprowadzał przeciw nam wybory do Rady państwa, po raz piewszy bezpośrednie!

A czyż sam fakt, żeśmy zdołali w tych latach kilkudziesięciu spokojną i wytrawną polityką wyrobić sobie stanowisko w Wiedniu, zjednać zaufanie Korony, wyjednać stanowisko w Europie i dowieść, że zdolni jesteśmy do rządów — czyż sam ten fakt, to nie czyny polityczne, które wszystkie wyszły z tego właśnie Wysokiego Sejmu?!

Czyż mężowie wielkich zasług, tacy Gołuchowscy, Sapiehowie, Grocholscy, Ziemiałkowcy, Zyblikiewicze, którzy żywoty swe sterali w służbie około podniesienia politycznego kraju, czyż oni nie wyszli z tego tu Sejmu? I otóż pytam czy komuś, który stosunków kraju tak nie zna, który nie jest tak stary, który nie ma sam zasług politycznych, czy mu wolno przyjść do tego Wysokiego Sejmu i w oczy mu cisnąć, że zasługuje na przekleństwo tak jak owa generacya nieszczęsna, która zgubiła Polskę.

(P. Szczepanowski. Tego nie mówiłem.)

Ja się mogę mylić, ale wielu kolegów tej Izby odniosło takie wrażenie.

(Głosy. Tak jest.)

Ja tu się czułem obowiązany rzecz tę podnieść i zaznaczyć, że p. Szczepanowski nie miał wcale ani kwalifikacyi naukowej, aby zarzucić komisyi brak wiedzy, ani kwalifikacyi politycznej, aby zarzuty robić całemu Sejmowi i całej dzisiejszej generacyi, która bierze udział w życiu politycznem.

Co się tyczy rezolucyj, jakie p. Szczepanowski wniósł, to rzecz nie należy tu, bo nad rezolucyami będzie się głosowało przy ustawie finansowej. Tu zaznaczam tylko, że kiedy będzie mowa o rezolucyach, będę zmuszony oświadczyć się przeciw wszystkim. Motywów nie będę przed-

stawiał, bobym znużył panów rzeczą, która i tak będzie jeszcze później na porządku dziennym.

Teraz proszę Wysokiej Izby pozwolić, że kilku słowami dotknę kwestyi polityki wielkiej, o której tu była mowa.

Bardzo często rozprawy budżetowe w tej Wysokiej Izbie kończyły się dyssonansem na temat kwestyi ruskiej. Pod tym względem, panowie, mogę z zadowoleniem, a powiem nawet z radością skonstatować, że tego dyssonansu tego roku nie było. Usłyszeliśmy ze strony kolegów ruskich słowa, naturalnie tylko słowa dotychczas, które jednakowoż w znacznej części mogły nas zadowolić. O ile zaś nie, — o tem zaraz powiem.

Ale panowie, kiedy się mówi o kwestyi ruskiej ciągle, o żalach rozmaitych, o skargach i pretensyach do zmian, to nie zawadzi stwierdzić stan obecny, bo naturalnie tylko wtedy można mówić o zmianach i ocenić, o ile jakie zmiany są potrzebne, jeżeli się wie, jak dziś się rzeczy mają.

Pozwólcie panowie, że ja, jako sprawozdawca budżetowy, przedewszystkiem ze stanowiska budżetowego kilka słów rzucę.

Wszakże jest szkół ludowych ruskich więcej, aniżeli polskich, (jedna ruska przypada na 88 mieszkańców, jedna polska na 177), jedne i drugie utrzymywane oczywiście kosztem tak gmin jak kraju; wszakże panowie znajdują w budżecie wydatki na teatr ruski, tego roku jeszcze podwyższone. Znajdują panowie wydatek na wydawnictwo książek ruskich, a tego roku osobno wstawiliśmy wydatek na popieranie sztuk ludowych dla teatru ruskiego. Jest tam cały szereg wydatków dla celów narodowych ruskich. Ja nie robię wyrzutów, bo macie panowie prawa takie same jak my, bo lud wasz także płaci podatki. Ja tylko na to stwierdziłem te fakta, że zdarzają się Sejmy w Austryi, gdzie tak łatwo nie idą podobne rzeczy, gdzie się walki toczą gorące, czy pewne instytucye drugiej narodowości mają być dotowane tak czy tak. O to sporu u nas nie było i jeśli jakiekolwiek towarzystwo ruskie nowe (a i tego roku powstało jedno) wniesie podanie i zasługuje na poparcie, to ani komisya, ani Wysoki Sejm nie robi trudności. To ze stanowiska budżetowego.

A teraz co się tyczy stanu rzeczy prawnego. Wszakże stan prawny, jaki istnieje, nie jest znowu tak zły, abyście panowie mieli powód do wielkich żalów. I tak, w tej Wysokiej Izbie jest tylko jedna sporna kwestya, tj. kwestya przemawiania z tej trybuny w języku ruskim. Zresztą wnioski stawiacie panowie po rusku, przemawiacie po rusku, porządek dzienny po rusku drukowany — tak jak i po polsku, więc jest równouprawnienie, Marszałek obok przemowy po polsku, przemawia i po rusku w chwilach uroczystych — więc macie tu panowie zupełne równouprawnienie. Co się tyczy szkół ludowych, jest, jak wspomniałem, szkół ruskich więcej jak polskich; gimnazyum ruskie jest tu we Lwowie, paralelki ruskie w Przemyślu; a co się tyczy uniwersytetu, to może nawet panom nie wiadomo, że zanim się śniło komu o polskim języku wykładowym na uniwersytecie lwowskim, już był przepis z czasów Schmerlinga, że cztery przedmioty sądowe mają być wykładane w języku ruskim; teraz zaś istnieje rozporządzenie najwyższe z r. 1871, na podstawie którego każdy ma prawo wykładania w języku polskim lub ruskim i my proponujemy, a Najjaśniejszy Pan mianuje tych, bez względu na język i narodowość kandydatów, którzy mają kwalifikacyę i rzecz jest w porządku. Co bardziej, senat jeszcze za mego rektoratu r. 1879, a potwierdzi to p. Piłat, proponował, aby wszystkie katedry z góry utworzono równoległe z językiem wykładowym ruskim.

Co się tyczy języka urzędowego, to wprawdzie dwóch języków urzędowych być nie może; urzędowym jest język polski, ale na podania wniesione w języku ruskim, jest obowiązkiem odpowiadać po rusku.

(P. ks. Siczyński. Ale łacińskim alfabetem.)

To już nie moja rzecz, to jest rzeczą p. Namiestnika, ale ja konstatuję tylko stan prawny. Otóż to się wszystko zrobiło bez przymusu, to się wszystko zrobiło pomimo tego, że, jak wiadomo, polityka, to potęga, że kto u steru, kto ma władzę, kto ma siłę, ten niechętnie się tą władzą dzieli. A jednak wszystko to się zrobiło za naszym współudziałem, za naszą zgodą. To są nasze czyny wobec kraju, wobec Monarchii, a jeśliście się panowie powoływali na Europę, to i wobec Europy. (Brawo.)

Panowie tedy powiadacie, że żądacie zmiany, tj. dalszych praw dla języka ruskiego i

wypowiadacie słowa, za które więcej jeszcze niż za obronę budżetu muszę podziękować. Słyszeliśmy od was mianowicie, że mamy wspólnego wroga; myślę, że się rozumiemy pod względem położenia geograficznego siedziby tego wroga. Słyszeliśmy dziś od was zapewnienie, że kto się uważa za gente Ruthenus, zaś natione russus, ten jest odszczepieńcem. Przyjmujemy wszyscy z wdzięcznem uznaniem to oświadczenie, ale panowie, to jeszcze nie dość. Nasz mowca generalny z prawicy zwrócił się dziś do szanownych panów z pytaniem, czy panowie jesteście gotowi walczyć z nami razem przeciw tym, których uważacie za odszczepieńców; — bo nie dość jest kogoś potępić jako odszczepieńca, ale w życiu politycznem, gdzie nie chodzi o słowa, lecz o czyny, potrzeba i działać także, aby pokazać, że się tego, kto jest odszczepieńcem, zwalcza. Na to pytanie nie daliście odpowiedzi.

Otoż my prócz słów owych, które przyjmujemy wdzięcznie, wymagamy jeszcze uzupełnienia waszej odpowiedzi w tym najważniejszym punkcie, a raczej wymagamy czynów. Prosimy, ażeby to wasze pojednawcze usposobienie objawiało się na każdym kroku waszego życia politycznego, w dziennikarstwie, przy wyborach itd. A gdy nas czynami przekonacie, żeście zmienili stanowczo wasze stanowisko wobec nas, że chcecie zwalczać wraz z nami stronnictwo, które uznajecie za odszczepieńców, natenczas bądźcie przekonani, że w rozprawie budżetowej będzie mowa i o cyfrach i o konwersyi, jeżeli potrzeba nawet o Chinach, o Afryce, Japonii i Stanleyu, ale o kwestyi ruskiej nie będzie mowy. Daj Boże, aby tak było. (Brawo! Huczne oklaski. mowca odbiera liczne powinszowania.)

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Jeszcze są zapisani do sprostowania faktu p. Marchwicki i p. Szczepanowski.

P. Marchwicki ma głos.

P. dr. Marchwicki. Sądziłem Panowie, że nie będę musiał zabierać głosu w rozprawie budżetowej, ale sprawa poruszona przez p. sprawozdawcę zmusza mię do sprostowania mylnie przedstawionego faktu odnośnie do mego udziału przy układzie pożyczkowego rachunku. Gdy w połowie Sejmu zwróconą została nasza uwaga na sposób, w jaki konwersya na Morawach została przeprowadzona, postanowiliśmy na tej samej podstawie zrobić rachunek.

Dane nasze były kurs 88 zł. za sto, eskontowanie należytości z ugody indemnizacyjnej przypadającej rządowi w kwocie 6,250.000 zł. i czterdziestoletni termin amortyzacyjny. Wychodząc z zasady, że tylko na równych danych oparte rachunki mogą być porównywane, oświadczyłem w komisyi, że należy na chwilę zapomnieć o wszystkich innych projektach konwersyi i zestawić jedynie na powyższych danych oparty rachunek konwersyjny, oraz drugi rachunek przedstawiający rezultat corocznie zaciąganych pożyczek z jednakowym terminem umorzenia w r. 1931. Oświadczyłem to w tem przekonaniu, że tym sposobem ułatwi się nasze pierwsze zadanie, ale nie sądziłem nigdy, żeby na tem w razie ujemnych rezultatów poprzestać się miało. Dlatego mylnie przedstawionem zostało, że się zgodziłem na zasady przedłożonego rachunku. Zgodziłem się jedynie na przeprowadzenie w mowie będącego porównania, ale nie na to, aby uchylić inne projekty, co tem śmielej twierdzić mogę — że dalsze badanie tej sprawy uważałem za wskazane — z góry widząc — że czterdziestoletni termin amortyzacyjny jak zbyt krótkim, aby otrzymać dostateczne nadwyżki budżetowe.

Drugi fakt, który ostatecznie w tej Wysokiej Izbie wyświecić należy, jest błąkające się zdanie o tych podwójnych rachunkach, które, jeżeli Panowie chcecie, istniały i nie istniały. Członkowie komisyi budżetowej mieli tylko przedłożone rachunki, wykazujące różnicę pomiędzy konwersyą a niekonwersyą na 10 milionów zł. Co do mnie nie zadawałem sobie pracy zrobienia dokładnego rachunku, jednakże czułem, że w przedłożonym rachunku jest błąd i na posiedzeniu komisyi wskazałem na takowy oraz przykładem moje twierdzenie poparłem, albowiem przyjmując deficyt z r. 1891 i dodając do tej sumy przez lat 8 wzrost wydatków po 180.000 zł. razem 1,200.000, doliczając do tego ratę amortyzacyjną 1,780.000 zł., otrzymywałem łączną kwotę — o 300.000 zł. mniejszą — aniżeli wykazany w 1899 niedobór; pomimo tak dotykalnego dowodu — ani pana generalnego sprawozdawcę, ani członków komisyi nie przekonałem i tylko jeszcze dwóch członków głosowało wraz ze mną przeciwko sprawozdaniu. Tak się rzeczy miały i gdyby nie praca radcy Romanowicza, który wróciwszy do domu, zajął się wyszukaniem tych błędów, rachunek przedłożony komisyi

budżetowej poszedłby w świat z pomyłką 3 milionów. Obliczenie zatem radcy Romanowicza potwierdziło to, co przypuszczałem, wskutek czego następnego dnia zebraliśmy się w gmachu sejmowym, ażeby rachunki na nowo zestawić i wtenczas dopiero rachunek pierwotny został zrektyfikowany. A zatem nie należy się dziwić, że była tu mowa o dwóch rachunkach, gdyż członkowie komisyi budżetowej wiedzieli tylko o pierwszym — drugi dołączony do sprawozdania był sprostowanym bez współudziału komisyi.

Książę Marszałek. Głos ma p. Szczepanowski do sprostowania faktu

P. Szczepanowski. Mam 4 fakta do sprostowania. Najprzód co się tyczy centa w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, to referent komisyi mylnie mówił o 17 centach, które należy uwzględnić w planie konwersyi, albowiem należy uwzględnić tylko różnicę pomiędzy centami opłacanymi w Wielkiem Księstwie Krakowskiem a pomiędzy centami opłacanymi w reszcie Galicyi. Otóż w szemacie, na podstawie którego komisya budżetowa przeprowadzała rachunki, ta różnica wynosi tylko 11 ct. a nie 17; 11 ct. wydających każdy około 9.000 zł., to wynosi blisko 99.000 a nie 110.000 jak w operacie komisyi.

Drugie sprostowanie odnosi się do kalkulacyi opartej na rzeczywistej ilości efektów indemnizacyjnych. Ja sam stwierdziłem, że rachunek pożyczkowy także jest przedstawiony na niekorzyść rachunku pożyczkowego a konwersyjny na niekorzyść rachunku konwersyjnego. W rachunku konwersyjnym podanym przez komisyę zupełnie nie umieszczono dochodu własnego funduszu indemnizacyjnego a przecież od dłuższego szeregu lat fundusz indemnizacyjny nie pokrywa wszystkich swych wydatków. Nie umieszczono centów od obligów indemnizacyjnych będących własnością tego funduszu i innych dochodów od kapitałów własnych. Ta rubryka zawartą jest w rachunku komisyjnym odnoszącym się do corocznych pożyczek, chociaż nie pojawia się w druku, bo komisya uważała za niepotrzebne troszczyć się o podanie budżetu indemnizacyjnego, tylko przypuszczała, że wszystko pozostanie na dawnej stopie. Ale specyalne dochody i zapasy funduszu indemnizacyjnego powinny były być zawarte w rachunku konwersyjnym — czego nie ma. Co do innych cyfr nie potrzebuję niczego prostować, ponieważ ani jedna z moich cyfr nie została obalona.

Dalsze sprostowanie. Ja zupełnie nie powiedziałem, że tych trzech członków Izby t. j. pp. Gross, Jan Stadnicki i meine Wenigkeit mają należeć do komisyi budżetowej. Ja mówiłem, że są to członkowie, o których wiem, że posiadają te naukowe matematyczne wiadomości, któreby im umożliwiły obrachowanie formułek matematycznych

(Głosy. Tak jest).

ale zarazem dodałem, że te matematyczne wiadomości nie wpływają na wybór członków komisyi budżetowej w innych parlamentach, tylko, że te komisye składają się z ludzi praktycznych, którzy wprawdzie sami nie umieją robić obrachowań, obliczeń, formułek, ale jeśli potrzeba udają się do ludzi, którzy to rzeczywiście umieją. Jeszcze jeden ostatni zarzut. Mówiono, że ja rzuciłem przekleństwo na twórców konstytucyi trzeciego maja. Ja tego nie mówiłem. Jeżeli mówiłem o przekleństwie, to na tych ludzi, którzy wtenczas udaremnili pracę narodu dlatego, że nie dali twórcom konstytucyi środków, które były potrzebne do wykonania programu narodowego. Na tych rzucam przekleństwo i nie ma członka w tej Izbie, któryby na nich nie rzucał przekleństwa. (Brawo).

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos do sprostowania faktu.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Muszę jeszcze raz sprostować, co już było sprostowane i muszę stanąć na stanowisku tem, które zajął referent komisyi. Otóż nie można mówić, że było już „post festum“ w kwestyi rachunków, skoro sprawozdanie komisyi nie tylko nie było wydrukowane ale nie było nawet przez przewodniczącego komisyi podpisane. Nie sądzę, ażeby w jakiejkolwiek komisyi, w jakiemkolwiek ciele parlamentarnem można mówić o sprawozdaniu tak długo, póki to jest elaborat referenta, którego przewodniczący nie podpisał. Muszę stwierdzić, że na posiedzeniach komisyi p. Marchwicki wskazał, że musi być myłka w obliczeniach i żeśmy postanowili szukać tej myłki. P. Romanowicz, co czuję się w obowiązku tu podnieść, podjął się sam wyszukania tej myłki, i w ciągu nocy ją wynalazł. Na drugi dzień

zebraliśmy się ponownie, myłka została sprawdzona i wtedy po raz pierwszy sprawozdanie komisyi zostało przez przewodniczącego komisyi podpisane. Nie można zatem mówić, że wtedy było „post festum“, bo wówczas jak powiedziałem, sprawozdanie komisyi jeszcze nie istniało.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna skończona. Zanim przejdziemy do dyskusyi szczegółowej, podam teraz do poparcia rozmaite poprawki i rezolucye, które zostały postawione w dyskuyi ogólnej. Mianowicie jest rezolucya p. Romanowicza, którą zdaje mi się p. sprawozdawca w imieniu komisyi przyjmuje a która brzmi: (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, by obligacyom pożyczki z r. 1891 w kwocie 1,500.000 zł. przyznał prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem, a mianowicie, aby mogły być używane na lokacyę kapitałów fundacyjnych, kapitałów od zakładów zostających pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i nareszcie, by mogły służyć według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich.

Kto popiera tę rezolucyą, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya jest dostatecznie poparta. P. Szczepanowski postawił 4 rezolucye, a mianowicie: (czyta):

„I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby opracował program finansowej gospodarki a w razie gdyby w jego mniemaniu czyto większa operacya pożyczkowa czy konwersyjna okazała się wskazaną, użyć należytej drogi w celu zwołania nadzwyczajnej sesyi sejmowej na wiosnę“.

Kto popiera rezolucyę pierwszą p. Szczepanowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya jest dostatecznie poparta. Rezolucya druga opiewa: (czyta):

„II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ustawę o odebraniu kolei lokalnych przez kraj“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya II. jest dostatecznie poparta. Rezolucya III. opiewa: (czyta):

„III. Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu rozszerzenia zakresu Banku krajowego przez zorganizowanie oddziału melioracyjnego i oddziału parcelacyjnego.

Kto popiera rezolucyę III, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya III jest dostatecznie poparta. Rezolucya IV. opiewa: (czyta):

„IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najspieszniejsze zwołanie ankiety krajowej w sprawie uregulowania waluty austryackiej“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya IV jest dostatecznie poparta.

Co się tyczy formalnego traktowania, to podam te rezolucye pod dyskusyę i pod uchwałę po uchwaleniu wniosków komisyi budżetowej.

Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej i zaczynamy od działu wydatków:

Rubr. I. Koszta reprezentacyi kraju. Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie do rubryki I. wydatków z alg. 200).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. Koszta podróży pp. posłów 4.486 zł.
„ 2. Dyety pp. posłów 36.000 zł.
„ 3. Koszta druków 20.000 zł.
„ 4. Spisywanie sprawozdań 5.000 zł.
„ 5. Pisarze dzienni 650 zł.
„ 6. Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu 1.200 zł.

Poz. 7. Służba 1.200 zł.
„ 8. Opał 1.300 zł.
„ 9. Oświetlenie 950 zł.
„ 10. Zapuszczanie i mycie podłóg 120 zł.
„ 11 a. Potrzeby kancelaryjne 160 zł.
„ 11 b. Na uzupełnienie biblioteki sejmowej 100 zł.

Poz. 12. Rozmaite drobne wydatki 260 zł.

B. Wydział krajowy.

Poz. 13. Marszałek krajowy 6.000 zł., i dodatek na reprezentacyę 4.000 zł. — razem 10.000 zł.

Poz. 14. Sześciu członków Wydziału po 4.000 zł. — razem 24.000 zł.

Poz. 15. Zastępcy 2.000 zł.

„ 16. Dodatek dla członka Wydziału, mianowanego przez Marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym 1.000 zł. — Razem 37.000 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubryką I. objęte sumę 108.426 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. w sumie 108.426 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. w sumie 108.426 zł. jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Rubryka II. Koszta zarządu. Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. II. z alg. 200).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Poz. 17. Płace urzędników oddziału konceptowego 38.780 zł.

Poz. 18. Płace urzędników oddziału rachunkowego 47.350 zł.

Poz. 19. Płace urzędników oddziału kasowego 10.670 zł.

Poz. 20. Płace urzędników oddziału technicznego 10.960 zł.

Poz. 21. Płace urzędników oddziału sanitarnego 2.300 zł.

Poz. 22. Płace urzędników oddziału statystycznego 3.540 zł.

Poz. 23. Płace urzędników oddziału manipulacyjnego 18.660 zł.

Poz. 24. a) Dyurniści dla oddziału konceptowego 8.786 zł.

Poz. 24. b) Dyurniści dla oddziału rachunkowego 14.053 zł.

Poz. 24. c) Dyurniści dla oddziału technicznego 6.098 zł.

Poz. 24. d) Dyurniśoi dla oddziału statystycznego 2.847 zł.

Poz. 24. e) Dyurniści dla oddziału manipulacyjnego 11.132 zł.

Poz. 25. Zasługi 4.265 zł.

„ 26. Emolumenta i pięciolecia 18.392 zł.

„ 27. Remuneracye 4.450 zł.

„ 28. Koszta podróży i dyety 5.400 zł.

„ 29. Pensye i zaopatrzenia 17.838 zł.

„ 30. Dary z łaski 2.250 zł.

„ 31. Potrzeby kancelaryjne 18.200 zł.

„ 32. Gmach krajowy i jego utrzymanie 6.689 zł.

Poz. 33. a) Zaliczki na płace urzędników w ogóle i dla służby 6.000 zł.

Poz. 33. b) Zaliczka dla Mieczysława Wolskiego, asystenta oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna w 120 miesięcznych ratach 1.500 zł. (L. p. 696.).

Poz. 33. c) Zaliczka dla Mieczysława Wronowskiego, praktykanta oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna w 120 miesięcznych ratach 1.000 zł. (L. p. 564).

Poz. 33. d) Zaliczka dla Leona Kunischa, protokolisty Wydziału krajowego, zwrotna w 40 miesięcznych ratach 400 zł. (L. p. 224).

Poz. 33. e) Zaliczka dla Jana Topolnickiego, asystenta oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna w 120 ratach miesięcznych 1.000 zł. (L. p. 745).

Suma rubryki II. 262.560 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. w sumie 262.560 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. w sumie 262.560 zł. jest przyjęta.

Pozostają rezolucye, o których odczytanie p. sprawozdawcę upraszam.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę reorganizacyę etatu służbowego Wydziału krajowego w kierunku zniesienia instytucyi dyurnistów w działach: konceptowym technicznym i rachunkowym, a powiększenia natomiast etatu stałych urzędników i zaprowadzenia miejsc ukwalifikowanych aplikantów konceptowych i rachunkowych i elewów technicznych, a to w granicach budżetu na rok 1891.

Odnośne wnioski przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya I. jest przyjęta.

Sprawozdawza p. Skrzyński (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę reformy systemu rachunkowości oraz reorganizacyi oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym i zdanie o tem sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę 2., raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya 2. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

3, Poleca się Wydziałowi krajowemu sporządzenie dokładnego drukowanego katalogu biblioteki krajowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę 3. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya 3. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Zwracam uwagę Wys. Izby, że w uchwalonej pod poz. 30. „dary z łaski,“ w kwocie 2.250 zł. mieszczą się zaopatrzenia i zasiłki, przyznane wskutek wniesionych petycyj, a mianowicie (czyta):

a) Ls. 448. Ignacowej Chrzanowskiej wdowy po inżynierze dyetaryuszu, dożywotnie roczne zaopatrzenie . . 300 zł.
b) Ls. 228. Wandy Dziubińskiej jednorazowo 200 „
c) Ls. 79. Rozalii Piotrowskiej „ 200 „
d) Ls. 334. Emilii Sternalowej „ 150 „
e) Ls. 244. Janowi Łagodzicowi jednorazowo 150 zł.
f) Ls. 229. Karolinie Ploder „ 150 „
g) Ls. 403. Julii Kraczyłowej „ 100 „
h) Ls. 919. Stefanowi Kalicie „ 50 „

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Zarazem wnosi komisya przejście do porządku dziennego nad petycyami Ls. 335. Emilii Sternalowej o zasiłek na wychowanie dzieci, Ls. 230 Julianny Kukawskiej, Ls. 232. Wilhelminy Korczyńskiej, Ls. 881. Waleryi Łopuszańskiej, Ls. 625. Kornelii Strnad i Ls. 613. Eugenii Czaderskiej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Rubryka III.

Koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych.

Sprawozdawca p. Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. III. z al. 200).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolwienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie sumy rubryki IlI.

Sprawozdawca poseł dr. Marchwicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy w rubryce III. wydatków „koszta leczenia ubogich chorych“ wstawić . . . . . 770.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III, w sumie 770.000 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. w sumie 770.000 zł. jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie reszty wniosków komisyi.

Sprawozdawua p. dr. Marchwicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycye: Gminy Łomnica l. 113. o przyjęcie zwrotu kosztów leczenia Jana Łagowskiego we Wiedniu i w Penzing w resztującej kwocie 237 zł. 94 ct. na fundusz krajowy; gminy Popowice l. 537 o przyjęcie zwrotu kosztów leczenia Domiceli Tokarczykówny we Wiedniu w kwocie 637 zł. 67 ct. na fundusz krajowy; gminy Łubianki niższe l. 814 o przyjęcie na fundusz krajowy zwrotu kosztów szpitalnych w Tryeście w kwocie 584 zł. 94 ct. z powodu leczenia Maryi Antoniuk, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z wydatków rubryki III.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta): 2. Nad petycyą l. 801. Tomasza Czech emerytowanego zarządcy szpitala w Stryju o podwyższenie emerytury, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek 2. jest przyjęty.

Do tej rubryki jest jeszcze dodatkowe sprawozdanie komisyi o petycyach.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o przekazanych Wydziałowi krajowemu do zbadania petycyach gminy Dolina i Pogorska Wola. (**Aleg. 201**)

Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie Wydziałowi krajowemu do zatwierdzającej przyjąć domości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Rubr. IV. Koszta szczepienia.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie o rubr. IV z al. 200.)

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie sumy rubryki IV.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Rubr. IV. Koszta szczepienia:

poz. 35. Utrzymanie i odświeżanie krowianki . . . 10.000 zł.

„ 36. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy 55.500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. w sumie 65.500 zł. raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. w sumie 65.500 zł. jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p dr. Goldman (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Dra Antoniego Barańskiego l. 147 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi odczytany obecnie, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Rubr. V. Wydatki sanitarne.

Sprawozdawca p. dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (zaczyna czytać): Sprawozdanie o rubr. V. z al. 200.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozda-

nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie sumy rubryki V.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Rubr. V. Wydatki sanitarne.

poz. 37. 1/3 część za lekarstwa dla epidemicznie chorych . . . . 4.500 zł

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. w sumie 4.500 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka V. w sumie 4.500 zł. jest przyjęta.

Z kolei następuje (czyta):

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Sprawozdawca p. Romańczuk ma głos.

Sprawozdawca p. Romańczuk (zaczyna czytać): Sprawozdanie do rubr. VI. z al. 200.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie pozycyj rubryki VI.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

poz. 38. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł.
„ 39. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach . . . 300 „
„ 40. Dom ubogich i sierót w Krakowie . . . 5.424 „
„ 41. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1.000 „
„ 42. Komitet ochronek w Krakowie 550 „
„ 43. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie . . 500 „
„ 43 a. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie . . . . . 1.200 „
„ 44. Zarząd zakładu osieroconych dziewcząt im. ks. Ziemiańskiego w Przemyślu . . 500 „
„ 45. Zarząd Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. w Krakowie 2.700 zł.
„ 46. Komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie . . . . . 1.800 „
„ 47. Zakład dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie pod nazwą Przytulisko św. Józefa" . . 1.000 „
„ 48. Lecznice lwowskie, do rozporządzalności Wydziału krajowego . . . . 1.000 „
„ 49. Kolonii leczniczej w Rymanowie, subwencya na budowę własnego domu, II. rata . 1.000 „
Prócz tego, wchodzi tu jeszcze poz. 49 a. t. j. uchwała Wysokiego Sejmu z 21. listopada b. r.: „Na czynności przygotowawcze w sprawie budowy domu pracy przymusowej . . . . 500 „

tak, że suma rubryki VI. wynosi . 18.374 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI. w sumie 18.374 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka VI. w sumie 18.374 zł. jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye o subwencye I. galicyjskiego korpusu c. k. weteranów wojskowych im. Arcyksięcia Rudolfa we Lwowie (l. 145/78) i Wydziału Stowarzyszenia ku utrzymaniu starców i sierót izraelickich w Rzeszowie (l. 186/106), przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje, wniosek komisyi odczytany przez sprawozdawcę raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawodawca p. Romańczuk (czyta):

Tem załatwione są petycye o subwencye: Komitetu zarządzającego opieki nad weteranami

wojsk polskich z r. 1831. w Krakowie (l. 139/72, Towarzystwa św. Józefa z Arymatei we Lwowie (l. 325/226), Lecznicy powszechej bezpłatnej we Lwowie (l. 394/281), Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie (l.496/372), Komitetu I. krajowej leczniczej kolonii rymanowskiej (l. 692/540) i Dyrekcyi lecznicy lwowskiej (l. 693/540).

Książę Marszałek. Co do tego nie potrzeba żadnej uchwały; tylko Sejm przyjmuje do wiadomości.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Przy rubryce VI. znalazły nadto załatwienie petycye L. s. 950. Towarzystwa ochronek chrześciańskich we Lwowie i L. s. 978 Wizytatorki Sióstr Miłosierdzia w Krakowie o subwencye.

Książę Marszałek. Następuje (czyta):

Rub. VII.

Na cele wykształcenia i oświaty.

W zastępstwie p. Jana Stadnickiego głos jako sprawozdawca ma p. Stanisław Badeni.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 50.	Akademia umiejętności w Krakowie	25.000 zł.
„ 54.	Szkoła żeńska w Jaworowie pp. Bazylianek	500 „
„ 55.	Szkoła żeńska w Krakowie .	2.500 „
„ 56.	„ „ „ Św. Tomasza	500 „
„ 57.	Szkoła żeńska w Krakowie Augustyanek	500 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 50, 54, 55, 56 i 57, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Do tej pozycyi wpłynęła petycya do l. 143/76, upraszająca o podwyższenie subwencyi dotychczasowej. Ze względu, iż motywa w petycyi przytoczone niczem nie uzasadniają podwyższenia dotacyi, wnosi komisya budżetowa przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta).

Poz. 58.	Szkoła żeńska we Lwowie pp. Benedyktynek orm. . .	1.000 zł.
„ 59.	Szkoła żeńska w Starym Sączu pp. Klarysek	750 „
„ 60.	Szkoła żeńska w Stryju . .	500 „
„ 61.	„ „ Jaśle . .	300 „

Do l. sejm. 416/301, wniósł Wydział powiatowy w Sanoku petycyę, w której uprasza o przyznanie na utworzenie V. i VI. klasy przy szkole żeńskiej w Sanoku stosownego datku stałego. Wysoki Sejm na posiedzeniu 12. listopada r. b. powziął uchwałę, mocą której wezwał c. k. Radę szkolną do utworzenia dwóch klas więcej przy szkole żeńskiej w Sanoku. Z uwagi, że kwota potrzebna na ten cel udzieloną będzie z funduszu szkolnego krajowego, nie proponuje komisya budżetowa wstawienia kwoty osobnej na szkołę żeńską w Sanoku.

Nad petycyami l. s. 306 stowarzyszenia Ochronki jarosławskiej, l. s. 440 Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia w Przeworsku, l. s. 54 Przełożonej zakładu sierót pod wezwaniem Św. Heleny, l. s. 455 Zgromadzenia sióstr Felicyanek o subwencye względnie zapomogi, raczy Wysoki Sejm przejść do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 58, 59, 60 i 61, tudzież wniosek przejścia do porządku dziennego nad wymienionemi petycyami, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 62.	Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach	6.000 zł.

Poz. 63.	Zakład głuchoniemych we Lwowie:	
	a) na stypendya dla 70 wychowanków	8.400 zł.
	b) na utrzymanie zakładu jak w latach ubiegłych . . .	500 "
	Razem . . .	8.900 zł.
" 64.	Szkoła głuchoniemych Bardacha Izaaka we Lwowie .	300 "
" 65.	Zakład ciemnych we Lwowie	2.000 "
" 66.	Szkoła gimnastyczna „Sokół"	
	Sokół we Lwowie . . .	1.000 "
	" w Krakowie . . .	500 "
	" w Wadowicach } " w Tarnopolu }	300 "
	Razem . . .	1.800 zł.
" 67.	Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, XIII rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu	7.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 62, 63, 64, 65, 66, 67, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 53 Zakładu głuchoniemych we Lwowie z żądaniem 7.000 zł. na utrzymanie gmachu, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania z niej sprawy na następnej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Przy pozycyi 66 znalazły załatwienie petycye l. s. 391, 220 i 82 Towarzystw gimnastycznych w Wadowicach, Krakowie i Tarnopolu.

Poz. 68. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Chociaż jestem członkiem komisyi budżetowej, jednak już w komisyi, gdy upadł mój wniosek podwyższenia zasiłku dla teatru w Krakowie z 8,000 zł. na 10.000 zł., zastrzegłem sobie podniesienie tego wniosku w Wysokiej Izbie. Wydatki na utrzymanie teatru w Krakowie, co do dramatu i komedyi, są te same jak teatru lwowskiego, wnoszę więc zrównanie tych zasiłków ze skarbu krajowego dla tych dwu scen polskich. Jakkolwiek ankieta zwołana w czerwcu r. b. nie przedłożyła tego żądania, jednak wypowiadała potrzebę, aby utrzymanie tych obu scen polskich objął kraj; nie przedstawiała tylko tej potrzeby w formalnym wniosku, zważając na terazniejszy stan skarbu krajowego. Ponieważ objęcie utrzymania obu scen polskich przez skarb krajowy, jest dziś niemożebne, należy potrzeby te zastąpić podniesieniem zasiłków dla tych scen.

Z tych powodów ponawiam wniosek, aby roczny zasiłek dla teatru krakowskiego podnieść z 8 do 10.000 zł. Nie chcąc dłużej zabierać czasu Wysokiej Izbie, ograniczam się na takiem tylko uzasadnieniu mego wniosku.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Z tych samych powodów, które przytoczył p. Chrzanowski, nie chcąc powtarzać się, popieram wniosek podniesienia dotacyi dla teatru w Krakowie na 10.000 zł.

Książę Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Pewne zdziwienie mię ogarnęło, gdy wziąwszy tegoroczny budżet krajowy w rękę, przeszukawszy pilnie, nie znalazłem ani jednej rubryki wydatków, którąby się do utrzymania teatrów naszych przyczyniała. Myślałem sobie, pewnie zeszłoroczne przemówienie moje tak dobrze poskutkowało, iż tegoroczna komisya budżetowa, idąc za głosem potrzeb krajowych, widząc na własne oczy wielki ciężar długów krajowych, tudzież świeżo przyjęty obowiązek spłacenia 1,400.000 zł. jako dodatek do

ugody indemnizacyjnej, czując nareszcie potrzebę zaciągnięcia świeżej pożyczki 1½ miliona, ażeby się oprzeć bankierom zagranicznym dążącym do przenicowania długów naszych, co politycznie konwersyą zowiemy, — wykresliła z budżetu krajowego zupełnie wszystkie pozycye, które jako subwencye corocznie dla teatrów i innych towarzystw muzycznych udzielane były w kwocie przeszło 40.000 zł. Tym czasem zdziwienie moje zostało rozwiązane, gdyż tak rzeczywiście nie jest. Komisya budżetowa nie tylko że nie odmówiła ani centa towarzystwom teatralnym, ale nawet podwyższyła z kwoty 44 tysięcy zł. na blisko 47.000 zł. Jednak komisya budżetowa może przeczuwając krytykę owego wydatku, umiała takowy tak zręcznie ukryć w przedłożonym budżecie ogólnym na rok 1891, że poseł nie mając pod ręką innych dodatkowych sprawozdań do budżetu, nigdyby się nie dowiedział ile z kasy krajowej w r. 1891 wydanem będzie na subwencye teatralne. Ale przypatrzmy się nawet samemu podręcznikowi, czyli owemu dodatkowi do ogólnego budżetu krajowego.

Otóż biorąc go w rękę, widząc nagłówek napisany „dochody“ myślę, rzecz nie zła, kiedy kraj nasz może się poszczycić budżetem dochodów, ale odwracając parę kartek, następuje złudzenie oka, bo zamiast czytać o samych dochodach, znachodzimy same rozchody. Rubryka VII, zaś, w której ma być mowa o wydatkach na teatra jest naprzód ujęta w piękną formę, bo na „cele wykształcenia i oświaty“ a później podzielona na 4 części i różne pozycye, słowem, wydatek krajowy około 47.000 zł. wynoszący na teatra, w budżecie na r. 1891 jest niejako na 4. klucze zamknięty, aby przeciw niemu nikt wystąpić nie mógł. Lecz nie nadtem koniec. Jest jeszcze inna rzecz, która mnie spowodowała do podniesienia głosu przeciw rubryce VII. i zamieszczonym pozycyom. Wiadomo Wysokiej Izbie, że na posiedzeniu z 25. stycznia 1889 r. powzięła Wysoka Izba na wniosek hr. Koziebrodzkiego następującą uchwałę: (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i w Krakowie a utrwalenia jej pomyślności i należytego rozwoju nadal, zwołał odpowiednią ankietę, z obrad tejże ankiety zdał sprawozdanie i przedłożył ewentualne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej“. (Mówi dalej).

Otóż Wydział krajowy czyniąc zadość uchwale, zwołał ową ankietę, która wypracowała sprawozdanie i to sprawozdanie Wydział krajowy ze swymi motywami przedłożył Wysokiej Izbie do pierwszego czytania na czwartem posiedzeniu tegorocznej sesyi sejmowej w dwu punktach. Pierwszy brzmi (czyta):

Upoważnić Wydział krajowy do rozpisania konkursów dramatycznych co trzy lata i do wyznaczenia dwóch nagród, pierwszej w kwocie 500 zł., drugiej zaś w kwocie 250 zł. za najlepsze utwory sceniczne i wstawić w tym celu po budżetu krajowego na rok 1891 kwotę 750 zł. w. a., (mówi) a drugie brzmi (czyta):

Upoważnić Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z galicyjskiem Towarzystwem muzycznem we Lwowie względem utworzenia kosztem funduszu krajowego przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery.

Otóż sprawozdanie owe według zasady sejmowej powinno być osobno na porządku dziennym umieszczone — wszak było powodem zwołania osobnej ankiety teatralnej, lecz aby nad takowem nie wywiązała się osobna dyskusya, dla tego w sztucznej komórce umieszczono takowe w rubryce VII. poz. 70, która ma wyłącznie dotyczyć tylko wydatku na dramat 10.000, na operę 10.000 zł., otóż tak ciekawie komisya budżetowa umiała pokryć wszystkie wydatki i uchwały do dalszych wydatków, jakie na szkodę całego kraju ze stosunków teatralnych wynikają. Jednak, ponieważ tutaj mowa jest o ankiecie teatralnej, dlatego pozwoli Wysoka Izba, że wspomnę o wrażeniu, jakie na mnie zrobiła owa uchwała ankiety. Otóż proszę Panów, kto przeczytał dokładnie całe owo sprawozdanie w tym przedmiocie, kto przeszedł dokładnie cały protokół z obrad zwołanej ankiety na dniu 25. listopada 1889 roku w sprawie teatru we Lwowie i Krakowie, to musi przyjść do przekonania, że my jeżeli już nie zanadto jesteśmy, że tak powiem, litościwi i dobrzy dla sprawy teatralnej, to może cokolwiek rozrzutni jesteśmy, bo nad żadną inną instytucyą krajową tyle opieki nie wywieramy, tyle się o nią nie troszczymy, co dla teatrów we Lwowie i Krakowie. Wszystkie inne gałęzie gospodarstwa dobrobytu krajowego,

są dla nas obojętniejsze od samychże teatrów. I ja nie mogę sobie wyobrazić co Panowie dla sprawy krajowej dobrego w tych teatrach widzicie. Ja widzę tylko zmarnowanie grosza publicznego, bez najmniejszej korzyści dla kraju. W zeszłym roku — przypomni sobie Wysoka Izba, przy wydatkach na teatra, także zabierałem głos i kładłem główny nacisk, aby przynajmniej za nasze pieniądze, dzieci małoletnie, młodzież niedorosła, nie wynosiła zgorszenia z teatrów, aby zamiast korzyści spodziewanych z teatrów, nie zasiać w sercach młodzieży kąkolu i chwastu, nie zaszczepić zepsucia moralności i obyczajów ich. Czy moja mowa odniosła jaki skutek w tej sprawie? Broń Boże! nie odniosła. Zmierzała do położenia tamy pewnej w zepsuciu młodzieży naszej.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Ale jaki ja nie roztropny. Gdybym był zamiast nawoływać do położenia tamy zgorszeniom pewnym, jakie się zwykle po teatrach dzieją, a był wypracował sztukę jaką, która była zdolna zachwycić widzów, chociażby z pewnym taktem gorszącym, w takim razie przyznanoby mi pewnie nagrodę 250 a może i 500 zł., ale że kładę nacisk na komitet nadzorczy nad teatrami, ażeby na przedstawienia takie szła tylko publiczność dorosła już do tej sprawy, to mnie zupełnie nie słychać. A tu jeszcze wobec wszystkich tych złych skutków, jakie co dopiero przedstawiłem Wysokiej Izbie, my jeszcze nosimy się z jedną ukrytą myślą, z którą co tylko boimy się wyjść przed Wysoką Izbą, a tą jest ukrajowienie teatrów naszych, przyjąć ich na fundusz krajowy; otóż tego nam jeszcze brakuje, tego nam jeszcze potrzeba, bo jeszcze może za mało dźwigamy ciężarów własnych i krajowych, jeszcze nas za mało gniotą długi krajowe, nad którymi właśnie rozmyślamy, jak te długi mamy przenicować, co właśnie polityczniej konwersyą zowiemy. A nareszcie obok tych wszystkich ciężarów, przychodzimy do Wysokiej Izby z gotowym wnioskiem, aby kosztem funduszu krajowego utworzyć szkołę dla kształcenia artystów dramatu i opery.

I nie wiem, jakiego skutku i korzyści dla kraju z tego kształcenia możemy się spodziewać. Może takiego samego, jak obecnie widzimy na scenie lwowskiej, gdzie najlepsze siły, gdzie najzdolniejsze wybitności z każdej kategoryi na polu teatralnem zostały usunięte. Więc i zakład nasz krajowy możeby przyniósł te same owoce gorzkiej pracy naszej.

Ale wypadałoby się zwrócić jeszcze do owych 47.000, które corocznie na teatra wydajemy i spojrzyć zkąd te dochody ciągniemy i gdzie ich wkładamy.

Oto ciągniemy takowe zarówno według podatku z całego kraju i ludu rolniczego a wkładamy je tylko w dwa miejsca czyli miasta t. j. Lwów i Kraków, bo sobie może te dwa miasta wyobrażamy na sposób starożytnych Rzymian, którzy zawojowawszy cały świat można powiedzieć ówczesny, ciągli zyski na swoją korzyść a jedynie dlatego, aby dogodzić swej namiętności złudnej, stawiali za te majątki świątynie bogów pogańskich. Jeśli mi kto nie wierzy, niech idzie do Rzymu, a zobaczy owe zabytki rozpusty dawnej.

Ale szkoda podróży, szkoda fatygi, bo my naród polski, naród chrześciański w 19-stem stuleciu żyjący, dając corocznie na teatra przeszło po 40.000, składamy na ziemi polskiej t. j. we Lwowie i w Krakowie pogańskim bożkom ofiary, a boginie ich uwielbiamy na kształt starożytnych narodów.

Otóż dla miast ponosimy wszystkie ciężary z ochotą, budujemy teatra nowe, kształcimy artystów, dajemy na to subwencye, budujemy i utrzymujemy miejskie szpitale, wydajemy na nie po 800.000 zł. rocznie.

A dla nas, ludu wiejskiego, rozsianego po całym kraju, jakaż jest nadzieja? Otóż chyba może ta nadzieja, jak nas przed kilku dniami z lewej strony zapewniono, że staniemy się nieśmiertelnymi, że umierać więcej nie będziemy, bo lekarze okręgowi już raz tej składnicy śmierci koniec położą, a co lepsza, że ziemi naszej wiejskiej na groby więcej przewracać nie będziemy.

O jakżeż prawdziwe szczęście zawieziemy rodzinom naszym, gdy mara śmierci znikła nam z oczu, a teatra suto wyposażone, a wolność swobodna, więc możemy siebie i dzieci małoletnie pozwozić do teatru.

Otóż to jest VII. rubryka gospodarki naszej budżetowej, a w bardzo wdzięcznych ujęta ramach, bo przeznaczona na cele wykształcenia i oświaty.

Dlatego stawiam dwa wnioski:

I. Wniosek, aby dramat i operę lwowską zniżyć do połowy; zamiast po 10.000 przyznać po 5.000.

II. Wniosek, aby III. punkt sprawozdania Wydziału krajowego, tyczący się kształcenia kosztem kraju artystów dramatu i opery, całkiem znieść, a na to miejsce postanowić nowy punkt trzeci:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków teatralnych we Lwowie postarał sie o lepsze kierownictwo teatralne i aby młodzież małoletnia niżej lat 15 bezwarunkowo na przedstawienia teatralne dopuszczaną nie była.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję te wnioski do poparcia. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie są dostatecznie poparte.

P. Koziebrodzki Władysław ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Nie moją rzeczą Panowie bronić komisyę budżetową od zarzutu, jaki jej uczynił poprzedni mowca, iż sprawę subwencyonowania teatrów we Lwowie i Krakowie komisya chciała przemycić, rozrzucając ją w czterech osobnych miejscach w swem sprawozdaniu.

Tak nie jest, gdyż odnośnie do zwołanej ankiety, jest osobne sprawozdanie komisyi budżetowej, które zaznacza wyraźnie, iż odnosi się specyalnie do przedłożenia Wydziału krajowego. A zresztą sprawa ta nie musiała być tak bardzo utajona, skoro odszukał ją poprzedni mowca i mógł tak długo o niej mówić.

Jedno odeprzeć muszę. Powiedział mowca poprzedni, iż Sejm zajmuje się tak gorliwie teatrami, a o inne inwestycye krajowe nie dba. To jest mylne. Proszę przeczytać rubryki budżetowe i proszę skonstatować, czy w innych rubrykach, bądź to o szkolnictwie, bądź to rolnictwie, bądź przemyśle, o ile nasze siły finansowe pozwalają, Sejm nie pamięta.

Pyta się szanowny mowca, jaki jest rezultat z teatru?

Tu nie jest szkoła, tu nie ma katedry, abym mu to tłumaczył. Wspomniał jednak o Rzymie i o teatrach jego dzisiaj w ruinie, więc widocznie przeszłość dziejowa jest mu znaną, przeto ja się cofnę, ale jeszcze dalej, do Grecyi i zapytam: Czemby była cała nasza cywilizacya bez dzieł pomnikowych jej literatury, w której dzieła sceniczne, pierwszorzędną odgrywają rolę. Na teatralnych to sztukach Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa — humanizm rozwijał się w pełni i pytać po co jest teatr?

A zwróćmy się do nowożytnych czasów i przypatrzmy się czem jest Szekspir, czem Molier, czem Calderon, a czem dla nas Fredro i pytać po co teatr?... wszak to znaczy zaprzeczać prawa rozwoju jednej z najwyższych gałęzi literatury. Dlatego sprzeciwiam się wszelkim wnioskom postawionym przez poprzedniego mowcę.

Co się zaś tyczy wniosku p. Chrzanowskiego, to zdaje mi się, że jest uzasadniony. Jeśli teatr ten o ile możności najlepsze siły ściąga do teatru w Krakowie, jeśli wiemy, że teatr ten stara się wszystkie sztuki autorów polskich ile możności jak najprędzej przedstawiać i dać im przezto możność widzenia dzieł swoich na scenie i przezto zachęca ich do dalszej pracy, to zdaje mi się, że należy się pomoc tej dyrekcyi, poparcie teatrowi, który dziś wobec tego, co się w Warszawie dzieje, zasługuje na jak najszczersze ze strony kraju poparcie.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. Badeni. Najprzód formalna uwaga. Niechaj szanowny p. Kramarczyk zechce przeczytać sprawozdanie komisyi budżetowej, a znajdzie tam łatwo, że oprócz sprawozdania komisyi budżetowej o subwencyach na teatra, sprawozdanie Wydziału krajowego co do obrad ankiety jest przedmiotem osobnego sprawozdania komisyi budżetowej; okazuje się więc, że przewidziano życzenie p. Kramarczyka, który pragnie osobnego sprawozdania w tej sprawie i uczyniono życzeniom jego zą-

dość tem, że osobny zeszycik tu został wszyty. Przyjemnie mi więc, że przeczułem to życzenie i mogłem mu zadość uczynić, a tembardziej się cieszę, że to jest jedyne zapewne w tej sprawie życzenie jego, któremu jako sprawozdawca komisyi zadość uczynić mogę.

Szanowny poseł wspomniał, że Sejm wobec tylu potrzeb, które są w kraju, wotuje subwencye na teatr. Otóż szanowny poseł zechce sobie przypomnieć, że są rozmaite potrzeby, że są także potrzeby ducha. Ta subwencya ma takie właśnie potrzeby na względzie, potrzeby duchowe narodu.

Jakie zaś teatr ma zadanie pod względem narodowym, to w tej sprawie pozwolę go sobie odesłać do włościan ruskich, zasiadających w Sejmie; niechaj będzie przekonany, że kiedy przy następnych pozycyach będziemy proponować podwyższenie subwencyi na teatr ruski, to oni za podwyższeniem tej pozycyi głosować będą. Niechże więc także szanowny poseł zechce stanąć na stanowisku narodowem polskiem i niechże także chętnie popiera ten teatr, który ma znaczenie narodowo polskie.

A skoro szanowny poseł przy tej sposobności wspomniał, że go to nie cieszy, jeżeli my w rozmaitych pozycyach budżetu popieramy miasta, a w szczególności Lwów i Kraków i że zdążamy do rozwoju tych miast, to sądzę, że to i jego powinno być dążeniem.

Przypuszczam, że nieraz był w Krakowie w kościołach, na Wawelu, na Skałce, nieraz był pod kopcem Kościuszki i czyż wtedy żywiej nie zadrgało jego serce jako polaka?

Czyż więc nie powinien wraz z nami się cieszyć, że my przy budżecie możemy wpływać na podniesienie tego miasta, które tyle cennych mieści w sobie pamiątek, a które i z własnych środków przyczynia się do tego, aby te pamiątki utrzymać i te wspomnienia żywo w sercach naszych przechować? (Brawo).

Wspomniał szanowny poseł i pod tym względem podzielam jego zapatrywania, że nie należy czcić pogańskich bożków, a dodam jedną poprawkę, że nie tylko pogańskich bożków ale i fałszywych proroków.

Jeszcze jest jedna uwaga. Zdaje mi się, że tutaj nie potrzeba specyalnej uchwały, ażeby dzieci do teatru nie chodziły; bo teatr dla dzieci nie jest — dla dzieci jest szkoła i dom rodzinny, to jest miejsce, do którego dzieci przychodzić powinny i teatr nie jest instytucyą, która specyalnie dla dzieci jest przeznaczona.

Przychodzę teraz do pozycyi „subwencya dla teatru krakowskiego". Komisya budżetowa proponuje subwencyę w dotychczasowej wysokości 8.000 zł. a szanowni pp. Chrzanowski i Weigel proponują podwyższenie tej pozycyi do kwoty 10.000 zł. i powiadają, że, ponieważ subwencya dla dramatu i komedyi w teatrze lwowskim wynosi 10.000, więc przecież trzeba i dla teatru krakowskiego podwyższyć na 10.000. Otóż jeżeli Panowie tylko ten argument mieli, to nie wątpię, że przeciwko wnioskowi swemu głosować będą, ponieważ ten argument nie odpowiada istocie rzeczy, co zresztą już w komisyi, szczególnie p. Chrzanowskiemu obszernie i koledzy moi i ja wyjaśnili. Jakkolwiek istotnie pozornie figuruje cyfra 20.000, to jest rozdzielone 10.000 dla dramatu i komedyi, a 10.000 dla opery, to jednak przypomni sobie szanowny poseł, że wówczas, kiedy jeszcze subwencyi dla opery nie było, wtedy subwencya dla teatru lwowskiego wynosiła 6.000 a ostatecznie 8.000. A więc subwencya dla dramatu i komedyi nigdy we Lwowie wyższą nie była i nie jest, jak 8.000; a zatem, gdyby Wysoka Izba wniosek szanownego posła Chrzanowskiego przyjęła, to zarazem uchwalićby musiała, iż albo subwencya dla dramatu w Krakowie ma być wyższą, niż subwencya dla dramatu we Lwowie, albo też chciałaby podwyższyć subwencyę dla teatru we Lwowie. Czy odpowiada to intencyom Wysokiej Izby, tego w tej chwili przesądzać nie chcę, bo w tej chwili nie jest mowa o teatrze lwowskim, muszę jednak zaznaczyć, iż rzeczy tak się mają a nie inaczej.

Nareszcie wspomniał p. Chrzanowski, że jakkolwiek odbyła się tutaj ankieta, to jednak nie było tam mowy o podwyższeniu subwencyi dla teatru w Krakowie z tego powodu, ponieważ ankieta postanowiła ukrajowić teatr. Otóż to jest znowu mylne, albowiem ankieta nie tylko tego nie postanowiła, ale wyraźnie oświadczyła, iż, jakkolwiek w zasadzie, w teoryi uważałaby, że to byłoby drogą, na którejby można teatr należycie rozwinąć, to jednak oświadczyła się przeciw temu, a więc nie oświadczyła się za

ukrajowieniem, tylko przeciw i zarazem wskazała rozmaite środki, któreby na razie potrzebne były, ażeby scenę narodową w Krakowie i Lwowie podnieść. Muszę przy tej sposobności zaznaczyć, iż między tymi środkami ankieta wcale nie wymieniła podwyższenia subwencyi. Otóż komisya budżetowa, mając przed sobą sprawozdanie ankiety, które bądź co bądź miało być podstawą jej wniosków, toć trudno, aby obrała ten jeden środek, którego ankieta nie doradzała.

Wówczas, kiedy Wysoki Sejm tę ankietę uchwalił, ja nie byłem referentem komisyi budżetowej. Wysoka Izba jednak na wniosek posła Koziebrodzkiego poleciła uchwałę ankiety w tej sprawie i sądzę, że należy pod tym względem postąpić konsekwentnie i na zdaniu ankiety polegać. Dlatego imieniem komisyi budżetowej proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała cyfry 8.000 nie podwyższać, ale uchwalić subwencyę dla teatru w Krakowie w kwocie 8.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Przy poz. 68, została postawiona poprawka p. Chrzanowskiego, ażeby subwencyę dla teatru w Krakowie podwyższyć z 8.000 na 10.000. Podaję tę wyższą liczbę pod głosowanie.

Kto przyjmuje poprawkę p. Chrzanowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz podaję pod głosowanie poz. 68. według wniosku komisyi. Kto poz. 68. według wniosku komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 68. jest przyjętą.

Przy poz. 68. jest także wniosek komisyi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycyą l. 562. p. Gliksona, dyrektora teatru w Krakowie, o podwyższenie subwencyi, przechodzi się do porządku dziennego.

Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz 69. Teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4.200 zł.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 69. raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 69. jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 70. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedya 10.000 zł.

b) opera 10 000 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Poseł Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Nie należę do rzędu tych, którzy nie uznają pożyteczności sceny polskiej dla rozwoju ducha narodowego, języka i literatury. Należąc do starszych w tej Izbie, pamiętam te czasy, kiedy teatr polski wśród na pół zniemczonego Lwowa i wśród dążeń germanizacyjnych oddawał w tych kierunkach znakomite usługi i dlatego zasadniczo przeciw udzieleniu subwencyi teatrowi przemawiać nie będę. Jednakże czytamy tutaj, że udzielenie zasiłku ma mieć miejsce dla dramatu i komedyi i właśnie dlatego, że to wyraźnie jest treścią wniosku, pragnąłbym, aby było także i wykonane, aby dramat i komedye polskie były kultywowane, gdyż na to Wysoka Izba tę subwencyę przeznacza. Dramat i komedya, zwłaszcza zaś dramat i komedya polska, coraz mniej na scenie polskiej się pojawia. Dawniejsze sztuki, sztuki Korzeniowskiego, Fredry, mianowicie Fredry starszego, z których nasza młodzież mogłaby ze sceny nabrać wyobrażenia jak ich ojcowie i dziadowie wyglądali, te ze sceny polskiej zupełnie znikają, natomiast ten rodzaj sztuki, na który Wysoka Izba subwencyi

nie daje, kultywowany jest z zamiłowaniem, to jest opereta, operetka, o której wartości wewnętrznej każdy sobie, sądzę, wyrobił opinię, operetka przedstawiana w sposób wstrętny, o treści idyotycznej a sprośnej, na którą ojciec rodziny z córkami a nawet żadna szanująca się kobieta iść nie może.

(Głos: I sam ojciec nie powinien chodzić)!

Otóż, jeżeli Sejm subwencyę przeznacza z wyraźnem oznaczeniem, że ma być w celu podniesienia dramatu i komedyi użytą, pragnąłbym, aby na ten cel była użytą, na który była przez Wysoką Izbę wotowaną. Co do opery, to jest w propozycyi komisyi budżetowej powiedziane pod lit. b): „opera“, w nagłówku zaś i w motywach: „opera polska“. Otóż nie wiem, czy mamy wotować tych 10.000 na operę w ogóle, czy na operę polską.

Myślę, że jeżelibyśmy już w ogóle ją wotować mieli, to chyba tylko na polską, a tymczasem ta opera, która przychodzi w sprawozdaniu jako „opera polska“, ogranicza się do tego, że czasem kiedyś niekiedyś przyjedzie jakiś obcy spiewak lub spiewaczka obca drugo- trzecio- lub dziesięcio-rzędna i którzy tutaj z mniejszem lub większem powodzeniem kilka razy dają przedstawienia. I pytam się Panów, jaki jest cel tej opery nibyto polskiej? Byłem w czasie tego sezonu na przedstawieniu opery polskiej z kilku kolegami: nerwy nasze były narażone na ciężkie próby. Cierpieliśmy i mężnie (wesołość) znieśliśmy te tortury przez dłużej może niż 3 kwadranse. Przyznam się, że dłużej nikt z nas tego udręczenia wytrzymać nie mógł, (wesołość) i wszyscy opuściliśmy zapłaconą lożę.

Otóż moi Panowie! jaki jest cel tej opery? Chyba ten, że boicie się, że muzyka może zmiękczyć hart młodzieży naszej a może i nas starszych, no! to moi Panowie! jeżeli ma to być ten cel, to pewnie będzie osiągnięty, bo kto raz na tę operę pójdzie, to pewnie wstrętu do muzyki dostanie. I na to mamy my dać 10.000. Mówią nam: jeżeli nie dacie subwencyi, to nie będziecie mieli opery! Ach! Bóg by dał, aby takiej nie było. (Wesołość).

A wracam jeszcze do teatru. Że teatr bez subwencyi w regule ostać się nie może, to jest rzeczą znaną, lecz ażeby subwencya zastępowała wszystko, to znów zanadto duże żądanie i dlatego muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w ubiegłych sesyach tylko z ciężkim targiem i to pod zagrożeniem, że kraj subwencyi odmówi, udało się zdobyć także niejaką subwencyę od miasta. W tym samym teatrze, w którym jak to z czasów moich młodych lat pamiętam, gdy kto przyjechał ze wsi, chyba tylko przez łaskę mógł dostać lożę lub miejsce, bo większa część była stale zaabonowaną, dzisiaj ten sam teatr, nie ma ani jednej abonowanej loży, a gdy nie bywa graną operetka, jest pusty. Z patrycyuszów lwowskich, z ludzi majętnych tu mieszkających, nikt loży nie trzyma, nikt teatru czynnie nie wspiera, chyba wtedy, kiedy jak powiedziałem graną bywa operetka lub gdy przyjedzie pierwszorzędna artystka, jak to obecnie ma miejsce, gdy gości między nami p. Modrzejewska.

Otóż jeżeli kraj daje subwencyę, to zdaje mi się, że tylko na tę pomoc spuszczać się nie należy, mamy prawo czynić apel do tych zamożnych ludzi, którzy w mieście mieszkają, ażeby, jeżeli chcą mieć dobry teatr, wspierali go czynnie, abonując miejsca i loże, bywając w teatrze. Z tego, co powiedziałem wynika, że za subwencyą dla teatru wotować będę, zaś przeciw subwencyi na operę, przeciw której udzieleniu sam przedsiębiorca teatru się zastrzega i ja się zastrzec muszę i za nią wotować nie będę.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos niedlatego, ażeby przemawiać przeciw udzieleniu subwencyi dla teatru lwowskiego, lecz tylko dla tego chwytam tę sposobność dla faktycznego sprostowania słów włożonych mnie w usta przez sprawozdawcę p. Stanisława hr. Badeniego.

Uzasadniając wniosek o podniesienie subwencyi dla teatru krakowskiego, nie twierdziłem, że ankieta postanowiła wnieść do Sejmu żądanie, ażeby utrzymanie obu teatrów polskich wzięto na fundusz krajowy, tylko powiedziałem, że ankieta uznawała tego potrzebę, ale zważając na stan skarbu krajowego, nie przedstawiła takiego wniosku. Tyle co do sprostowania faktu przez sprawozdawcę poruszonego.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. Badeni. P. Kozłowski podniósł okoliczność, że repertoarz w teatrze lwowskim, o ile dotyczy dramatu i komedyi jest nieodpowiedni. Muszę zaznaczyć, iż we formie, którą ze stanowiska komisyi uważam za właściwe w sprawozdaniu komisyi, znajduje się ta myśl, gdyż komisya wypowiada zdanie, że obecnie jeszcze myśli przewodniej w układaniu repertuarza dopatrzyć się nie można

Jednak jak zawsze tak i tu nie należy może przedstawiać rzeczy zbyt jaskrawo.

Wspomniał np. p. Kozłowski, że komedyj Fredry nie grają. Jeżeliby był powiedział, że grają za rzadko, to byłbym się na to zgodził, ale jeżeli powiada, że nie grają wcale, to to nie odpowiada rzeczywistości, gdyż właśnie obecny sezon rozpoczęty został sztuką Fredry „Zemsta".

W sprawie tej jednak zdaje mi się, że nie należy się tylko do przedsiębiorcy teatralnego odnosić, ale musimy się odnieść do samych siebie.

Jest to bowiem błędne koło i trudno powiedzieć, kto właściwie winien, czy ten kto sztuk klasycznych nie przedstawia, czy ci, którzy wtenczas, gdy się je przedstawia, zostają w domu.

Kto zaczął i kto winien nie wiem, ale to wiem, że jeżeli się rzecz ma poprawić, to musimy się poprawić wszyscy i przedsiębiorca teatru i my, inaczej przedsiębiorca teatru może obiecać ale dotrzymywać nie będzie mógł. Zgadzam się zresztą z zasadą i nie wątpię, że zadaniem komisyi artystycznej jest wpływać tak we Lwowie jak w Krakowie, aby w dramacie i komedyi przedstawiane były sztuki polskie, tak dawniejsze jak i nowe.

Co do opery, rzecz ta była w komisyi poruszaną. P. Kozłowski powołał się na przedstawienie opery, na której był i które nie odpowiadało wymaganiom artystycznym, lecz muszę powiedzieć, że sezon opery zaczyna się w grudniu i że wypłacenie subwencyi czyni Wysoki Sejm zawisłem od tego, czy było przynajmniej 30 przedstawień takich, które odpowiadają wymaganiom artystycznym i przyznaję, że eksperymenta takie, jakich byliśmy świadkami w czasie, kiedy dyrektor teatru nie ma obowiązku przedstawienia opery, że takie eksperymenta siłami operetkowemi, właściwemi nie są. Musimy jednak tu zwrócić się do nas samych i zapytam czy wymagania nasze nie są przesadne i muszę tu stwierdzić, że często się zdarza, że te same siły, na które my z politowaniem patrzymy, mówiąc, że to co innego jak w Wiedniu lub w Paryżu, że te same siły potem ze Lwowa odjeżdżają i gdzie indziej się bardzo podobają.

Mógłbym tu wiele nazwisk wspomnieć, ale na razie pamiętam tylko jedno, to jest p. Arklowej, która odeszła ze Lwowa tylko dlatego, że nie potrafiła zadość uczynić wybrednym wymaganiom lwowskiej publiczności a następnie śpiewała we Włoszech i Hiszpanii z wielkiem powodzeniem i była primadonną w Madrycie. Otoż wspomnieć muszę, że pod tym względem każdy przedsiębiorca w trudnem jest położeniu. Zapytuje szanowny poseł czy ma to być opera polska czy nie.

Otóż w pozycyi 70. powiedzianem jest „Teatr polski i opera polska". Sądzę więc, że pod tym względem dalszych wyjaśnień nie potrzeba, bo to jest obowiązującem co komisya proponuje a Izba uchwala a nie słowa użyte w sprawozdaniu. Że pod operą polską nie należy rozumieć bezwzględnego warunku, ażeby wszyscy spiewacy śpiewali zawsze po polsku, z tem niestety liczyć się należy i tego można żądać, co w danych warunkach jest możliwe.

Przecież jeżeli w operze niemieckiej często się zdarza, że pojedynczy spiewak spiewa po włosku, nigdy się nie powie, że to nie jest niemiecka opera, skoro jeden spiewak po włosku spiewa. — Tak samo też nikt nie powinien mówić, że opera nie jest polską, jeżeli jeden lub drugi śpiewak po włosku spiewa.

Pod tym względem z pobłażliwością i umiarkowaniem należy sądzić to, co jest. Sądzę, że komisya budżetowa kilkakrotnie wskazywała i doradzała w jaki sposób komisya artystyczna i Wydział krajowy mają spełnić swoje zadanie i jakie żądania w obec przedsiębiorcy stawiać i nie widzę potrzeby aby tego roku to samo

powtarzać. Sądzę, że skoro komisya artystyczna istnieje, to nie ulega wątpliwości, że obowiązek swój spełni.

P. Kozłowski nie postawił wniosku na przejście do porządku dziennego nad preliminowaną subwencyą dla opery, bo oświadczył tylko to, że głosować będzie przeciw niej. Nie potrzebuję zatem bronić tego wniosku komisyi, ale w dwóch słowach tylko odpowiem, że niebezpiecznem może byłoby to, co z takim mozołem przed laty kilkunastu przez ludzi dobrej woli zostało wskrzeszonem, czemu Sejm przez szereg lat był przychylny, ażeby jedną uchwałą znosić. Zresztą komisya liczyła się z interesem miasta Lwowa, w którego interesie jest, ażeby opera polska istniała i które ze swojej strony subwencyę na ten cel przeznacza. Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić tę pozycyę w wysokości przez komisyą proponowanej.

Wice-Marszałek J. E. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje pozycyą 70. a). zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 70. a) jest przyjętą.

Kto przyjmuje pozycyę 70 b), zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 70. b) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych, i wyznaczenie dwóch nagród za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 zł. i 250 zł. i wstawia się w tym celu pod poz. 70 c. na r. 1891 750 zł.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z galic. Towarzystwem muzycznem we Lwowie co do utworzenia przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery i o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Chciałbym, aby w ustępie pierwszym było oznaczone, kiedy ten pierwszy konkurs ma być rozpisany. Bo tu jest powiedziane raz na 3 lata, a zdaje mi się, że pożądanem i słusznem byłoby, aby pierwszego zaraz roku konkurs mógł być wypłacony. Możeby szanowny referent zgodził się na umieszczenie dodatku w tym duchu, aby pierwszy konkurs mógł być rozpisany na rok 1891, bo wedle tego, co jest w sprawozdaniu powiedzianem, zdawałoby się, że pierwszy konkurs ma być w roku 1893.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Życzeniu posła Koziebrodzkiego nic nie stoi na przeszkodzie, ponieważ nasz rok budżetowy jest taki, że poz. 750 zł. mogłaby być jeszcze wyasygnowana ostatniego marca 1892, chociaż była postawiona w budżet na rok 1891, to znaczy, że Wydział krajowy może teraz konkurs rozpisać i dać mu termin do stycznia 1892, a przy końcu marca tę kwotę wypłacić.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Sądzę, że rozpisanie terminu konkursu zależeć będzie do Wydziału krajowego w granicach, na jakie pozwala rok budżetowy, a zatem, w granicach przez szanownego członka Wydziału krajowego wskazanych, to jest od początku roku 1891 do końca marca 1892. Skoro jednak szanowny p. Koziebrodzki wyraził w pewnej mierze życzenie, to ja nie imieniem komisyi, ale mojem własnem wyrażę zapatrywanie, że nie widzę wcale powodu oznaczania tak długiego terminu. Wiem, że jeżeli wyznaczy się termin tak długi, a wiem to z praktyki konkursowej, to się o nim zapomina.

Wyznaczenie terminu sześcio, ośmio miesięcznego jest zupełnie wystarczające. A tutaj na pospiechu tyle zależy, że sztuki te o rok wcześniej mogą wzbogacić repertoar scen narodowych we Lwowie, Krakowie i innych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę pierwszą przez p. sprawozdawcę odczytaną, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya pierwsza jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucyę drugą, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya druga jest przyjętą.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta).

Poz. 71 a). Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besida 7.250 zł.

Poz. 71 b) na dwie nagrody dla najlepszych utworów ruskich 750 zł.

Do tego ustępu dodaje komisya rezolucyę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozpisał na r. 1891 konkurs dramatyczny na najlepsze utwory sceniczne ruskie".

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do tej pozycyi zapisany do głosu p. Teliszewski. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja zaberaju hołos ne dla toho, szczoby żadaty pidwyszenia toj pozycii, tylko dla toho, bo zajawlu sia protyw rezolucyi, kotra po toj pozycyi nastupuje a krim toho budu stawyw poprawku do poz. 71.

Teatr ruskij wid roku 1866. zistaje pid uprawoju Besidy ruskoj u Lwowi a 20 lit mynaje, wid koły Wys. Sojm na ruky toj Besidy wypłaczuje subwencju.

Toho roku widbuła sia naślidkom uchwały Wysokoho Sojmu tamtoho roku zapawszoj pokłykana ad hoc Wydiłom krajewym ankieta. Ona roźslidyła wsi sprawy teatru ruskoho, zastanawlała sia nad jeho rozwojom, nad jeho potrebamy i pryjszła do pereświdczenia, szczo pidwyższenie subwencji dla rozwoju teatru rukoho koneczno potribne, ałe szczo ważnijsze ona wykazała, szczo Besida jako organ admynystracijnyj obowiazok sowistno spowniaje. Wydił krajewyj na toj pidstawi wijszow do Wys. Sojmu z predłożenjem żadajuczy subwencju dla toho teatru i wstawłenje w budżet na rik 1891 sumy 8.000 zł. ne żadajuczy zminy procederu wypłaty toj sumy.

Ja iz wysotoju sumy hodżu sia, ne żadaju jej pidwyższenia bo położenie kraju i jego finansiw duże prykre, chotiaj pidpyranje teatru uważaju obowiazkom uprawy krajewoj, boż teatr jest odnoju z tych instytucyj narodnych, kotri pidnosiat jeho ducha, kotri na dili spowniajut taku samoju misju cywilzacijnoju, jaku spowniaje szkoła, boż na połу rozwoju narodnoho zajmaje teatr dijstno w żytiu narodnim perworjadne mistce.

Zasada ta zistała wże dawno czerez wsi narody pryznana. Subwencya, kotru proponuje komisja w sumi 8.000 zł. po moim hadkam jest wże minimalna, a minimalna i dla toho, boż teatr nasz ne maje własnoho kuta, skytaje sia wid odnoho miścia na druhe; wid mistoczka do mistoczka, boż naszi artysty poświaczajuczi sia sztuci, spowniajuczi tuju misyu cywilizacijnu, ne majut pered soboju nijakoj budusznosty, ony łyszeni tiażkoj i łychoj doły wandriwnoho artysty. Tylko zachodam szczyrym Besidy zawdiaczajemo to, szczo nasz teatr pomymo tak prykrych obstawyn wdowolaje nawit najwyszukańszi żadania do toj instytucyi stawłeni.

Czerez swoju administraciu 20-litnu dała Besida jak wydyte dokaz, szczo potrafyt westy diło toho teatru, szczo znaje cil toj instytucyi, i szczo znaje dorohu, kotru tuju instytucyu westy należyt. Dała dokazy, szczo w tom dili zasłuhuje na powne dowirie.

W poz. 71. rozdiłeno tuju subwenciju na 2 czasty. W perszoj proponowano sumu 7.250 zł., jako subwenciju na teatr a 750 zł. na honorarya na twory dramatycznyi. Pryznaju racju, szczo toj podił racyonalnyj, boż i teper Besida ne majuczy inszoho fondu tym samym fondom, kotryj buw opredilen wykluczno na subwenciju teatru, z szkodoju jeho musiła w toj sposib ratowaty repertoar, szczoby łyteraturu dramatycznu dwyhnuty, szczoby autoriw dramatycznych bodaj małymy datkamy za praciu honorowaty.

Odnakże dumaju, szczo rezolucya, kotroju nakazuje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby win rozpysowaw konkurs na ruski twory dramatyczni i ne potribna i duże tiażka do perewedenia a jesłyby i dała sia perewesty toż ne z takim chisnom, jak jesłyby pozostawłeno Besidi swobidnu ruku, kotra dosi weła sama toj teatr, a weła ho jak anketa i komisya pryznaje wzircewo.

Ja ne każu toho, jakby ja ne maw dowirja do Wydiłu krajewoho, bo Wydił krajewyj

predkładajuczy sprawozdanie daw meni dokaz, szczo sprawy teatru ruskoho ne małoważyw, ałe sut motywa predmetowi, kotre wkazujut, szczo projektowana komisjeju doroha ne dowede do ciły.

Moi Panowe! na sam pered rozdił na dwi premii toj sumy 750 zł. uważaju za nepotribnyj, bo tymy hriszmy bude można premiowaty dwoch, trech abo i czterech autoriw, bo muszu otwerto skazaty, szczo naszy autory ne sut szcze tak wymahajuczi, ony swoich tworiw i prać na wahu zołota ne widstupajut. Otże obmeżenie stanowlacze dwi premii, pisla mojej hadki ne widpowidne i wnoszu aby tii dwa słowa „na dwi“ propustyty, i druhe, szczoby dodaty pry koncy tojże pozycji „do dyspozycyi towarystwa Besidy u Lwowi“.

Uważaju, szczo Wydił krajewyj ne mihby spownyty zadaczy, poneże Wydił krajewyj ne jest tak obznakomłenyj z rozwojem i potrebamy naszoho teatru i naszoj sceny teatralnoj. Ne tilko samych dramatiw oryginalnych nasz teatr potrebuje, ałe potrebuje win takoż perewodiw tworiw innych jazykiw. Toju dorohoju konkursowoju ne dadutsia nabuty, ich nabuwaje sia dorohoju bonifikacyi, dorohoju akordu. Rozpysuwanie konkursu na perewody jest nemożływe. Jesłyby konkurs buw preznaczenyj na bonifikacyi za utwory oryginalni w toj sumi, tohdy Besida ne małaby do dyspozycyi fondu na honorowanie tych, kotryby sia zaniały perewodamy tworiw z inszych jazykiw.

Druhyj motyw jest, szczo krim tworiw dramatycznych szcze potrebuje scena nasza i muzykaliiw, potrebuje partytur a może nezwistno Wys. Sojmowy, szczo poślidna partytura Łysenkowoj „Rizdwianoj noczy“ kosztowała 300 zł. Besida nabywajuczy tuju partyturu i wypłatywszy tuju sumu dała dokaz, szczo dorożyt sprawoju narodnoj sceny i umije używaty hroszej z korysteju dla sceny i dla naroda. Ałe najważnijsza pryczyna moho żadania ta szczo oficyalne rozpysanie konkursu wykluczyt autoriw zakordonowych, kotri zadla hnetu konkurowaty ne mohłyby. Dramaty naszi, naszi twori perworiadnoj stepeny w najbilszoj czasty sut twory ukraińskich pysateliw; Staryckij, Kropiwnickij, Myrnyj, Karpenko, Karyj zapysały sia na kartkach naszoj literatury zołotymy bukwamy. Ałe koły pryjszłoby im oficyalno konkurowaty, ony utworiw tych prysłaty tu ne możut z obawy pered represaliamy rosyjskoho prawytelstwa, tim bilsze, szczo dejaki autory wystupujut do dneś pid pseudonymamy a pid tymy na konkurs wstupowaty ne możut. Wykluczałoby sia tim sposobom czast autoriw dramatycznych naszych, na kotrych duże mnoho załeżaty musyt. Kołyż Besida spowniaje należyto zadaczu swoju i ne pidorwała dosi toho dowirja jakie posidaje u ruskoj narodnosty a pisla sprawozdania i u Wydiłu krajewoho i u Wysokoho Sojmu, to dumaju, szczo połyszenie toho rozdiłu, perewedenia konkursu i złożenia ankiety znatokiw w rukach Besidy łeżyt w interesi rozwoju sceny naszoj.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Ja moi Panowe zasterihaju sia riszuczo protiw tomu, abym wystupowaw protiw Wydiłowy krajewomu z nedowirjem; ni, ja wiruju jemu, odnakoż wykazuju, szczo ze wzhladiw i obstawyn faktycznych w interesi naszoj sceny łeżyt, szczoby tych 750 zł. buły dani do dyspozycyi Besidy a suczasno szczoby Wydił krajewyj preporuczyw Besidi, aby ona o rezultati konkursu szczoriczno zdawała sprawu i rachunky jak to i dosi sia dije z każdoricznoj subwencyi a okreme z użytia fondu konkursowoho. Zdaje sia meni, szczo tym dowołyt sia i Wydiłowy krajewomu i zapewnyt sia należyte użytie toj sumy.

Dlatoho ja proszu, szczoby z motywiw mnoju perewedenych Wysoka Pałata na wnesky moi zhodyła sia i w myśl moich poprawok tuju pozycju uchwałyła.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Myślę, że mnie szan. wnioskodawca nie pomówi o brak życzliwości dla teatru ruskiego, skoro sam niejednokrotnie jako wnioskodawca i sprawozdawca przedstawiałem wnioski, które dążą do rozwoju teatru, a miałem sposobność i powiedzieć i napisać, że zdaniem mojem teatr ten w odpowiednich rękach się znajduje. A zresztą szanowny wnioskodawca zapewne przeo

czył, że w tegorocznem sprawozdaniu komisya mówi: (czyta)

Wydziałowi krajowemu daną będzie możność w porozumieniu z Towarzystwem „Besida“ złożyć komitet sędziów konkursowych w ten sposób, by konkursa te wpłynęły skutecznie na rozwój literatury dramatycznej ruskiej w kierunku ściśle narodowym ruskim. Pożądanem byłoby, aby jedna z nagród przeznaczoną była dla sztuk ludowych.

Więc tej myśli szan. wnioskodawcy stało się zadość.

Ja jednak, ażeby ułatwić głosowanie nad tą sprawą muszę oświadczyć, że imieniem komisyi pierwszą poprawkę przyjmuję, by opuścić słowo „dwie“ a więc w myśl życzenia p. Teliszewskiego będzie: na nagrodę dla najlepszych utworów ruskich 750 zł. Co do drugiej poprawki, to komisya częściowo na nią się zgadza a mianowicie, ażeby rezolucyę zmienić o tyle, by zamiast „poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozpisał na r. 1891 konkurs dramatyczny na najlepsze utwory sceniczne ruskie“ było: „poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Towarzystwem „Besida“ rozpisał na rok 1891 konkurs dramatyczny na najlepsze utwory sceniczne ruskie. A więc szanownemu wnioskodawcy stanie się zadość.

Nie mogę się zgodzić, by pominąć Wydział krajowy a nie mogę się zgodzić dlatego, że w tym samym roku komisya proponuje konkurs na sztuki polskie uznając przytem ingerencyę Wydziału krajowego; więc trudno uzasadnić dlaczego dla teatru polskiego uznaje ingerencyę Wydziału krajowego a dla teatru ruskiego tę ingerencyę wykluczamy.

Sądzę, że szanownemu wnioskodawcy stanie się zupełnie zadość skoro się powie: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z towarzystwem „Besida“ rozpisał konkurs na najlepsze utwory sceniczne.

Co się tyczy jednej uwagi, iż przez to wyklucza się udział pisarzy ruskich na Ukrainie, tego zupełnie nie rozumiem. Wszak to nie przeszkadza, ażeby tak jak nasi polscy autorowie mieszkający w Warszawie wzięli udział i ruscy autorowie pod pseudonimem. Proszę tedy, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek komisyi w ten sposób zmodyfikowany.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca imieniem komisyi zgadza się na poprawkę p. Teliszewskiego z zastrzeżeniem jednak ingerencyi Wydziału krajowego. Czy pan wnioskodawca zgadza się z taką stylizacyą?

P. Teliszewski. Ja sia hodżu.

Książę Marszałek. Wobec tego jest tylko jeden wniosek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie odnośnych pozycyj.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Poz.	71. a)	teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besida . . .	7.250 zł.
„	71. b)	na dwie nagrody dla najlepszych utworów ruskich	700 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 71 a) i b), raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 71 a) i b) jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchalić:

Poleca Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z towarzystwem Besida, by rozpisał na r. 1891 konkurs dramatyczny na najlepsze utwory sceniczne ruskie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz.	72.	Towarzystwo muzyczne w Krakowie	800 zł.
„	73.	Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie . .	2.000 „
„	74.	Towarzystwo muzyczne we Lwowie	3.000 „
„	74. b)	dla Towarzystwa muzycznego Moniuszki w Stanisławowie	100 „

Tem samem załatwioną została petycya do l. s. 289.

Poz. 75. Harmonia we Lwowie . . 300 zł.
Tem samem petycya Towarzystwa muzycznego Harmonii l. s. 288 o podwyższenie subwencyi została załatwioną.

„ 76. Towarzystwo spiewackie Lutnia we Lwowie . . . 500 „
Tem samem petycya Tow. Lutnia l. s. 396 o podwyższenie subwencyi została załatwioną.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 72, 73, 74, 74 b), 75, 76, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye 72, 73, 74, 74 b), 75, 76, są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą p. Anieli Aszpergerowej przechodzi się do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Petycye o subwencye i zasiłki na kształcenie się w muzyce i śpiewie wnieśli:

Aleksander Grosmann l. 158, Magdalena Łuniewska l. 409, Ludmiła Macielińska l. 408, Zofia Rampelt l. 157, Wanda Zawistowska l. 195, Wanda Podgórska l. 294, Władysława Dąbrowska l. 1014, Karolina Eberbachówna l. 883, Helena Matecka l. 877, Eleonora Elektorowiczówna l. 876, Marya Stebnicka l. 807, Franciszka Karich l. 806, Wincenta Bielańska l. 822, Hermina Assing l. 823, Stanisława Wajdowska l. 736, Jadwiga Koniarska l. 329, Anna Bratro l. 410, Wanda Radkiewicz l. 252, Antonina Szukiewicz l. 612, Helena Towarnicka l. 627, Stanisław Nosek l. 514, Marya Szelińska l. 503, Jadwiga Opatowicz l. 1056, Julia Olewińska l. 1057, Ludmiła Mokrzycka l. 1046, Bronisława Beigert l. 1047, Helena Strzelecka l. 805, Wilhelmina Steczkowska l. 295, Emilia Żerebecka l. 330, Adam Dwornikiewicz l. 628, Modest, Witoszyński l. 697, Władysław Jamiński l. 803 Grzegorz Mielnicki l. 804, Bolesław Godlewicz l. 698, Karol Wierzuchowski l. 505, Leon Borkowski l. 513, Ludwik Herasymowicz l. 504 i Hermina Patkiewicz l. s. 980.

Wszystkie powyższe petycye przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z poz. 91 Rub. VII., gdyby nabył przekonania, że między petentami są talenta istotne i wybitne, tudzież, że udzielona subwencya ten cel, na który jest przeznaczoną, osiągnie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Teraz wracamy do pozycyi 77, której sprawozdawcą jest p. Jan Stadnicki.

P. Dr. Marchwicki. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Marchwicki ma głos w kwestyi formalnej.

P. Dr. Marchwicki. Proszę ks. Marszałka, ażeby z powodu spóźnionej pory raczył zamknąć posiedzenie zwłaszcza, że i kompletu nie ma.

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza skonstatować, czy jest komplet.

(Po obliczeniu.)

Z powodu braku kompletu posiedzenie zamykam, jednakże proszę o wysłuchanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny
25 posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 27. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1891 (do rubryki XII. włącznie). Sprawozdawca poseł Biliński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:
Posłowie: Abrahamowicz, Czyżewicz, Kozłowski Włodzimierz, Marchwicki.

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. Sprawozdawca poseł Gross.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza i towarzyszy w przedmiocie regulacyi Pełtwi. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

6. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1891 (od rubryki XIII. począwszy). Sprawozdawca poseł Biliński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

Posłowie: Abrahamowicz, Chrzanowski, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Scipio, Skałkowski, Stadnicki Jan, Zagórski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1891. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

8. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdawca poseł Chamiec.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Struszkiewicza i towarzyszy w sprawie inkameracyi kolei Karola Ludwika, niemniej o wnioskach Wydziału krajowego jakoteż posła Gorayskiego i towarzyszy w sprawie taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Biliński.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Szeliskiego i towarzyszy, niemniej o czterech petycyach w sprawie budowy kolei ze Stryja do Tarnopola. Sprawozdawca poseł Biliński.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie budowy kolei Rzeszów-Rozwadów. Sprawozdawca poseł Biliński.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi w sprawie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Horodenki. Sprawozdawca poseł Biliński.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie kolei Pałahicze Tłumacz. Sprawozdawca poseł Biliński.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o dwóch petycyach w sprawie rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnie o uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za drogę krajową. Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

P. dr. Goldman. Proszę księcia Marsałka, ażeby raczył wziąć jeszcze na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sprawę malutką ale ważną dla znacznej części kraju naszego, to jest wniosek dotyczący nauczycieli religii żydowskiej, ażeby ta sprawa mogła być załatwioną w ciągu tegorocznej sesyi.

Książę Marszałek. Nie zapatruję się na ten porządek dzienny tak, jakby on był wystarczający do końca sesyi sejmowej; mam jeszcze zamiar po ukończeniu rozprawy budżetowej postawić na porządek dzienny ustawę dla gmin małomiejskich, a wtedy zastosuję się także do życzenia posła Goldmana.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30 wieczorem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. Listopada 1890.

Treść: Urlop p. Stanisława Tarnowskiego (starszego). — Spis petycyj. — Przekazanie petycyi lwowskiej Izby handlowo - przemysłowej w sprawie akcyzy krajowej referentowi tej sprawy. — Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Uchwalenie poz. 77—81. Rozprawa nad poz. 82. Głosy pp. Okuniewskiego, sprawozdawcy Stadnickiego Jana i Romańczuka. Uchwalenie poz. 82—91. Rozprawa nad poz. 92. Głosy pp. Rutowskiego z poprawką, Antoniewicza, metropolity ks. Sembratowicza, Romańczuka, Męcińskiego, Siczyńskiego, Teliszewskiego, Sawczaka, ponownie Antoniewicza, Skałkowskiego, Koziebrodzkiego Władysława i sprawozdawcy Stadnickiego Jana. Uchwalenie poz. 92. z poprawką p. Rutowskiego, tudzież poz. 93 – 96a). Rozprawa nad poz. 96b). Głosy pp. Koziebrodzkiego Szczęsnego i sprawozdawcy Stadnickiego Jana. Uchwalenie tej pozycyi z poprawką p. Koziebrodzkiego Szczęsnego, a poz. 96c) z poprawką p. Chrzanowskiego i poz. 96d) z poprawką p. Zakrzewskiego, tudzież poz. 96e). Rozprawa nad poz. 96f). Głosy pp. Ochrymowicza, Siczyńskiego, Sawczaka, ponownie Ochrymowicza i sprawozdawcy Stadnickiego Jana. Uchwalenie poz. 96f) z poprawką p. Siczyńskiego, tudzież poz. 96g) do 97b). Rozprawa nad petycyami do rubr. VII. wydatków funduszu krajowego przydzielonemi. Głosy pp. Barabasza, Skałkowskiego, ponownie Barabasza, Zbyszewskiego i sprawozdawcy Stadnickiego Jana. Uchwalenie wniosków komisyi co do tych petycyj. Uchwalenie poz. 53., tudzież rubr. VIII., IX. i X. poz. 129a). Rozprawa nad poz. 129b). Głosy pp. Jędrzejowicza Adama, Męcińskiego, Jędrzejowicza Edwarda, Badeniego Stanisława, Abrahamowicza i ponownie Jędrzejowicza Edwarda. Uchwalenie tej pozycyi z poprawką Jędrzejowicza Adama, tudzież reszty rubr. X. wydatków i rubr. III. dochodów funduszu krajowego. Przyjęcie preliminarzy krajowego szpitala i funduszu podrzutków we Lwowie, zakładu obłąkanych na Kulparkowie, krajowego szpitala św. Łazarza i podrzutków w Krakowie, tudzież poz. 154a)b) i rubr. XII. wydatków.— Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego względem regulacyi górnego Dniestru z dopływami. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie regulacyi Pełtwi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa kra-

jowego w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie regulacyi rzeki Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Badeniego Stanisława, Rutowskiego, Wereszczyńskiego, Abrahamowicza, Męcińskiego, Klemensiewicza, sprawozdawcy Jana Tarnowskiego i ponownie Badeniego Stanisława. Uchwalenie wniosków komisyi. — Przerwa posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. — Załatwienie dodatkowe petycyj do rubr. VII. preliminarza wydatków funduszu krajowego. — Dalszy ciąg specyalnej rozprawy budżetowej. Uchwalenie rubr. XIII. i XIV., tudzież preliminarza funduszu policyi krajowej i funduszów samoistnych. Rozprawa nad rubr. XV. Głosy pp. Romanowicza, Koziebrodzkiego Władysława, Tarnowskiego Jana i sprawozdawcy Stadnickiego Jana do poz. 212. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława, Struszkiewicza i Stadnickiego Jana do poz. 221., Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława, Wereszczyńskiego i Stadnickiego Jana do poz. 222., a Rutowskiego i Stadnickiego Jana do poz. 224. Uchwalenie rubr. XV. Rozprawa nad rubr. XVI. Głosy pp. Kozłowskiego Zygmunta i Chrzanowskiego do rezolucyj komisyi budżetowej w tej rubryce. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława i Romanowicza do poz. 228. Uchwalenie rubr. XVI. Głosy pp. Mikołaja Torosiewicza z poprawką i Stanisława Jędrzejowicza z poprawką, tudzież sprawozdawcy Scipiona do rubr. XVII. i uchwalenie tejże z poprawką Stanisława Jędrzejowicza. Uchwalenie działu dochodów funduszu krajowego. — Uchwalenie preliminarza funduszów indemnizacyjnych na rok 1891. — Sprawozdanie komisyi podatkowej z projektem ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Rozprawa jeneralna nad tem. Głosy pp. sprawozdawcy Chamca, Chrzanowskiego z rezolucyą, Szczepanowskiego i Fruchtmana z rezolucyą. Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 125.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 23. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z 24. posiedzenia jest w biurze sejmowem złożony do przejrzenia.

P. Stanisław hr. Tarnowski starszy prosił o urlop do końca sesyi. Udzieliłem go.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 27. listopada 1890.

1038. L. s. 1354. Gmina Uhorniki, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę na zapupno nasienia na wiosenne zasiewy.

1039. L. s. 1355. Gmina Mykietyńce, przez p. Kułaczkowskiego, jak wyżej.

1040. L. s. 1356. Ta sama, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

1041. L. s. 1357. Gmina Puźniki, przez p. Sawę, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów zaopatrzenia i transportu z Wiednia Ignacego Garbaczewskiego.

1042. L. s. 1358. Gmina Korczyn, przez p. Antoniewicza, o zniesienie Rad powiatowych.

1043. L. s. 1359. Gmina Stary Łysiec, przez p. Barabasza, jak wyżej.

1044. L. s. 1360. Gmina Olszanica, przez p. Sawę, o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców.

1045. L. s. 1361. Gmina miasta Radomyśla, przez p. Jana Tarnowskiego, o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela i o przyjęcie takowej na fundusz krajowy.

1046. L. s. 1362. Rada szkolna miejscowa w Skwarzawie, przez p. Korola, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego.

1047. L. s. 1363. Izba handlowo-przemysłowa, przez p. Marchwickiego, w sprawie wniosku p. Abrahamowicza co do opłat na rzecz funduszu krajowego od podatku konsumcyjnego.

Książę Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Marchwicki.

P. Marchwicki ma głos.

P. dr. Marchwicki. Dnia wczorajszego uchwalono, ażeby wszystkie petycye, które jeszcze wpłyną, odsyłane były do Wydziału krajowego. Wczoraj jednak weszła petycya Izby handlowo-przemysłowej w sprawie wniosku p. Abrahamowicza, dotyczącego podatku konsumcyjnego. Stawiam wniosek, ażeby ta petycya w krótkiej drodze referentowi tej sprawy, p. Chamcowi oddaną została.

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Marchwickiego, ażeby petycyę Izby handlowo-przemysłowej w sprawie wniosku p. Abrahamowicza dotyczącego podatku konsumcyjnego oddaną została w krótkiej drodze referentowi tej sprawy p. Chamcowi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Marchwickiego, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

1048. L. s. 1364. Straż ogniowa ochotnicza w Bołszowcach, przez p. M. Torosiewicza, o subwencyę na zakupno sikawki.

1049. L. s. 1365. Wilhelm Malcher, nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę na kształcenie się w rzeźbiarstwie.

1050. L. s. 1366. Bernard Bachus, nauczyciel, przez p. Rutowskiego, o subwencyę na rozpowszechnienie wynalezionego przez niego liczydła ułamkowego i wydanie odpowiedniego podręcznika.

1051. L. s. 1367. Zofia Piczak, wdowa, przez p. Sawę, o zapomogę.

1052. L. s. 1368. Gmina Rudniki, przez p. Herasymowicza, o zniesienie Rad powiatowych.

1053. L. s. 1369. Eugeniusz Kotkowski, właściciel dóbr w Rokszycach, przez p. Romanowicza, w sprawie dodatkowego wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyjnego.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniew komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1891.

Mianowicie przychodzimy do rubryki VII. pozycyi 77, której sprawozdawcą jest p. Jan Stadnicki.

P. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 200.)

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie sumy pozycyi 77.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 77. Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 77 w sumie 30.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 77 w sumie 30.000 zł. jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi do poz. 77.

Sprawozdawca p. Jan. hr. Stadnicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zarazem do przyjęcia Wysokiemu Sejmowi rezolucyę, której uzasadnienie w samej treści rezolucyi się zawiera.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przed przyznaniem stypendyów kandydatom i

kandydatkom seminaryów nauczycielskich żądał rewersów, iż kandydaci i kandydatki natychmiast po ukończeniu seminaryum obejmą posadę przy szkole publicznej lub zwrócą pobrane stypendyum.

2. Czuwał ściśle nad tem, by kandydaci i kandynatki zobowiązania w rewersach przyjęte bezwarunkowo spełniali.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania.

Rezolucya pierwsza opiewa (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w pozozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przed przyznaniem stypendyów kandydatom i kandydatkom seminaryów nauczycielskich żądał rewersów, iż kandydaci i kandydatki natychmiast po ukończeniu seminaryum obejmą posadę przy szkole publicznej lub zwrócą pobrane stypendyum.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya 1. jest przyjęta.

Rezolucya druga opiewa (czyta):

2. Czuwał ściśle nad tem, by kandydaci i kandydatki zobowiązania w rewersach przyjęte bezwarunkowo spełniali.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, raczy rękę podnieść (Większość.) Rezolucya 2. jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pozycyi 78.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 78. Na internat nauczycielski Sióstr Nazaretanek w Krakowie przeznacza się z funduszu krajowego stałą subwencyę w kwocie 1000 zł. pod warunkiem, aby przynajmniej 20 uczennic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego corocznie przy pomocy tejże subwencyi w internacie umieszczonych zostało. (Pet. l. s. 95).

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 78 w sumie 1000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 78 w sumie 1000 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 79. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiego w Krakowie 3000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 79 w sumie 3000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 79 w sumie 3000 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 80. Internat św. Jozafata we Lwowie na utrzymanie 15 uczniów seminaryum nauczycielskiego w bursie 2250 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 80 w sumie 2250 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 80 w sumie 2250 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 81. Komitet internatu św. Józafata, subwencya na wykończenie budynku dla internatu, II. (ostatnia) rata 1650 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 81 w sumie 1650 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 81. w sumie 1650 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 82. Internatowi ks. Zmartwychwstańców we Lwowie 4500 zł.

P. dr. Okuniewski Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. dr. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Zo wsieju riszuczosteju zajawyty muszu, szczo protiw toj pozycyi ja jak teper tak i zawsze hołosowaty budu. Zarazom stawlu wnesenie, szczoby nad dotacjeju dla internatu otciw Zmartwychwstanciw u Lwowi w kwoti 4.500 zł. perejty do poriadku dnewnoho. Zdajet meni sia moi Panowe, szczo wy z historyi swoij niczoho ne nauczyły sia. Wasz Konrad Mazowieckij sprowadyw wam Chrestonościw na to tilko, szczob tiji widtiawszy was po raz perszyj wid Bałtyckoho moria kinuły was w neszczasnu borbu na wschid, a potim ciłu waszu derżawu pożerły· Zamist w tiażkich złydniach swoich spiznaty woroha swoho poczałyste na doradciw korony swojej znow patriw Jezuitiw

wyberaty. Zahoriło na neboskłoni Waszim — ne trochi ludzkoi krowy prolało sia miż inczymy i na naszij Ukraini, ałe Wam szcze toho za mało aż borba wnutriszna zasyluwana Jezuityzmom do reszty roztoczyła Was. Teper tych patriw szłete na nas. Krwawymy bukwamy zapysały sia uże ony u nas, ne dywujteś otże Panowe, szczo nikoły ne perestane z tij strony hołos protestowaty protiw tym nepokłykanym opikunam naszym. Wże mynuwszoho roku skazaw p. Korol o tendencyach waszych, kotri małyśte sprowadżajuczy Zmartwychwstańciw na Ruś. Dneś toho powtarjaty ne budu, zajawlaju odnak, szczo z tim bilszuju riszuczosteju protiw tomu internatowy wystupowaty muszu, bo jak Kalınka staraw sia chotiaj na pozir uderżaty jakij takij duch ruskij miż mołodiżeju, tak oteć Smolikowskij naślidnyk Kalinky na inszu dorohu pijszow. Człowik mołodszyj, horiacziszczyj, ałe ne połytyk, zachotiw skorsze to osiahnuty, szczo pered tim Kalinka powolno robyw. Koły oteć Kalinka posyław chotiaj uczenykiw do ruskoj himnazii, to oteć Smolikowskij ne robyt toho, protywno maju dokaz, szczo oden uczennyk w himnazii ruskoj na poruczenie o. Smolikowskoho musiw sia wypysaty z himnazii ruskoj i perejty do polskoj, bo inaksze ne chotiw jeho uderżaty w murach swoich. Dalsze odnoho uczenyka o. Smolikowskij ne pryniaw do internatu, każuczy: „Bo z ciebie duch ruski wieje". Moi panowe, cikawyj objaw znajszow ja w zajawłeniu komisyi budżetowoj. Miż inszymy stoit tam, szczo deficyt doteperisznyj, kotryj sia traflaw, staje sia chronicznym (czyta):

„Pomimo to wszystko komisya, jak nie wyklucza w przyszłości konwersyi, tak nie doradza stałego zaciągania pożyczki, choćby już dlatego, ponieważ niedobór z r. 1905, pojawiając się nawet po spłacie indemnizacyi, nosi tem samem cechę chroniczną, odziedziczoną może po niejednym akcie hojności Wysokiego Sejmu z czasów dzisiejszych lub przeszłych".

Sam referent komisyi budżetowoj pryznaje, szczo nasz Sojm, chotiaj tak bidnyj, chotiaj tak skupyt na potribni wydatki, mymo toho buw w chwylach mnohych za hojnym i kidaw hroszy, hde ne buło treba. Za taku neszczasnu hojnist' uważaju i tuju, hde sia kidaje horoszi 4.500 zł. chyba na toje łysz, szczoby draznyty najświatijszi czuwstwa naszi. Tomu to zajawlaju, szczo protiw toj pozycyi hołosowaty budu.

Sły odnakoż jeśm pry hołosi, to izwolte, szczo skażu kilka słiw na wczorajszi słowa, kotri tut w kwestiji ruskij padały. Tilko recept prepysowano naszoj suspilnosty ruskoj, tak i z storony prawoj, jak i z sej, liwoj, a nawit z tamtoho kresła prawytelstwennoho, szczo hodi mowczkom perejty popry toto wsio. Pomeży inszymi skazaw p. Namistnyk taku ricz: Zapysujte sia Rusyny pid prapor zachidnoj kultury i swoich kniaziw cerkownych. Tu znowu zasterihaju sia, szczo howorju imenem swoim i niczyim bilszim. Ne rozumiju, po szczo p. Namistnyk zmiszaw tu zachidnu kulturu z kniaziamy cerkownymy a wzhladno z katolicyzmom. Szczo katolicyzm maje sospilnoho z kulturoju zachidnoju? Ja, moi Panowe, z hłubokoho pereświdczenia i na pidstawi nauki historii pryjszowjem do toho rezultatu, szczo katolicyzm stojaw zawsze w protywenstwi do wsiakoi nauki do wsiakoi kultury. Żertwy taki jak Giordano Bruno, Hus, Galilej świdczat o tim. Ja nykoły ne wydiw, szczoby katolicyzm buw za postupom prawdywym i naukoju. Otże ne rozumiju, jak p. Namistnyk zmiszaw do odnoho horszka zachidnyj postup z katołycyzmom; — ne dlatoho każu, szczobym ja tiahnuw na prawosławie — ni, ja jasno skażu, szczo tak jak krytyk rosyjskij Biliński skazaw: „Katoticyzm chot' czymś kołyś buw, to prawosławie nikoły ne buło czym innym jak tilko rabom knuta i despotyzmu". Tu dumku podilaju i ja odnak ne mensze imenem swoim zajawyty muszu, szczo ja pid prapor katolicyzmu ne pidu.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Enuncyacya p. Okuniewskiego, którąśmy dopiero co słyszeli, nie wiele się różni od tych, do których poprzednio byliśmy przyzwyczajeni, a jednak zasadnicza pomiędzy nią a tamtemi zachodzi różnica. Bo kiedy poprzednio, a nie dalej jak w roku zeszłym, p. Korol przemawiał w imieniu swojem i swoich towarzyszy politycznych, tym razem z przyjemnością skonstatować muszę, że p. Okuniewski przemawia tylko we własnem imieniu. Rzecz prosta, że dyskusya z posłem, który przemawia we własnem imieniu, musi mieć inną cechę, aniżeli ta, która się wytwarza wtedy, kiedy się ma do walczenia ze stronnictwem politycznem.

P. Okuniewski zarzucił nam, żeśmy się niczego nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Owoż skonstatować muszę, że p. Okuniewski w swojem przemówieniu nie powiedział nam nic nowego; te same co poprzednio słyszeliśmy zarzuty co do naszej historyi, tyczące się kozaków, Ukrainy, Jezuitów, polityki eksterminacyjnej itd. No, to są zarzuty, które właściwie w rozprawie historycznej możnaby zbijać, w Sejmie ostatecznie one zwalczania nie potrzebują, bo stoimy przy czem innem, stoimy przy pozycyi na zakład księży Zmartwychwstańców i tylko o użyteczności tej pozycyi powinniśmy mówić. P. Okuniewski wspomniał, że kiedy ksiądz Kalinka był duszą internatu, wtedy on, p. Okuniewski milczał, a przemawia dopiero teraz, kiedy ks. Smolikowski został internatu przełożonym. Odwołuję się do członków tej Wysokiej Izby, czy wówczas, kiedy ks. Kalinka był założycielem, przełożonym i duszą internatu, nie słyszeliśmy równie gorzkich zarzutów, jak te, którymi nas dzisiaj p. Okuniewski uraczył.

Między rozmaitymi zarzutami, które p. Okuniewski w krótkich zresztą bardzo skreślił słowach, słyszeliśmy to, że dzisiaj dzieci z internatu nie uczęszczają do gimnazyum ruskiego, a coby p. Okuniewski na to powiedział, gdybym ja mu oświadczył, że rodzice tych dzieci wprost sobie nie życzą, ażeby one do gimnazyum ruskiego uczęszczały. To jest fakt stwierdzony, o którym się p. Okuniewski może dowiedzieć, jeżeli będzie miał na to czas i chęci, od przełożonego.

Co do przekonań religijnych p. Okuniewskiego, to ja wcale powołany nie jestem z nimi walczyć. Rzecz prosta, że każdy poseł, tak jak każdy człowiek prywatny może mieć swoje przekonania religijne i znowu nie tu pole, ażeby się z nim rozprawić. Ja tylko jednę rzecz stwierdzić muszę t. j. że dzisiaj jest grono młodych, którzy już wyszli z internatu ks. Smolikowskiego i stwierdzić muszę, że w bursie zdaje mi się św. Mikołaja z czysto ruskim charakterem, kiedy potrzeba było ją zorganizować, wzięto dawnego ucznia internatu księży Zmartwychwstańców i zrobiono go quasi-przełożonym nad młodzieżą a to dlatego, że ci, co kierują bursą św. Mikołaja, wiedzieli dobrze, że wychowanie u ks. Zmartwychwstańców stoi na tym stopniu, że z pewnością młodzież, poddana temu kierunkowi wychowania nie tylko na tem nie traci, ale owszem zyskuje. Dalej stwierdzić muszę, że w seminaryum duchownem uczniowie wychodzący z internatu ks. Smolikowskiego również odznaczają się duchem moralnym i religijnym.

Sądzę zatem, że kiedy takie skutki internat księży Zmartwychwstańców wywołuje, kiedy wychowuje młodzież moralną i religijną, to w takim razie zupełnie odpowiada swemu zadaniu, a zresztą kwota 4 500 zł., którą Sejm w swojej hojności na ten internat przeznacza, z pewnością deficytu chronicznego nie powiększy. Brawa!

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos dla sprostowania faktu.

P. Romańczuk. P. sprawozdatel skazaw, szczo rodyczi, kotri umieszczajut swoi dity w internati Zmartwychwstanciw, domahały sia wid internatu, szczoby ne posyław ich dity do ruskoji gimnazyi. Ja toho ne znaju; ałe może buty, szczo buw takij słuczaj. Ja znaju za te inszi fakta, protywni. Imenno koły tamtoho roku internat chotiw wsich uczenykiw swoich wypysaty z ruskoji gimnazii a posyłaty do polskoji, dekotri rodyczi skazały riszuczo, szczo widberut swoi dity z internatu, sły ne bude ich do ruskoji gimnazii posyłaty.

Książę Marszałek. P. Okuniewski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad poz. 82. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Pozostaje więc tylko wniosek komisyi, aby internatowi księży Zmartwychwstańców udzielić subwencyi 4.500 zł. Kto za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie następujących pozycyj:

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 83. Na ks. Kazimierza Siemaszki dom schronienia dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 500 zł.

Poz. 84. Jedno stypendyum im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1.000 zł.

Poz. 85. Na wydawnictwo:

a) polskich podręczników dla szkół średnich 2.000 zł.; b) ruskich książek szkolnych 2.000 zł.

do rozporządzalności c. k. Rady szkolnej krajowej a względnie komisyi książek szkolnych przez tęż Radę ustanowionej.

Poz. 86. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“. Zarząd główny Towarzystwa pedagogigznego wniósł petycyę do l. sejm. 711, w której prosi o podwyższenie subwencyi z 500 na 700 zł., komisya budżetowa wnosi wstawienie jak w r. z. 500 zł.

Poz 87. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ jak w r. z. (pet. l. s. 751) 1 000 zł.

Poz. 89. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ jak w r. z. (pet. l. sejm. 240) 400 zł.

Poz. 89. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej „Uczytel“ (pet. l. s. 1099) do rozporządzalności Wydziału krajowego 500 zł.

Poz. 90. Zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pracującej w archiwum watykańskiem pod kierunkiem prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Smolki (II. rata z trzechlecia 1890—1892) 1.500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu do pozycyj 83 90. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 83—90 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye 83—90 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 91. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycyi Wydziału krajowego 3.000 zł.

Z petycyj należących do tej pozycyi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia: petycya Marcina Gużkowskiego l. s. 292, Maryi Młodnickiej l. s. 411, Jana Kazimierza Olpińskiego l. s. 303, Jadwigi Milewskiej l. s. 994, Maryi Sawiczewskiej l. s. 55, do możliwego uwzględnienia: petycyę p. Olgi Modzelewskiej l. s. 152, Antoniego Petrykiewicza l. s. 339, Władysława Maślakiewicza l. s. 515 i Piotra Dziubińskiego l. s. 1050; do załatwienia: petycyę Stanisława Fabiańskiego l. s. 412, Stanisława Krzyształowicza l. s. 304, Romana Bratkowskiego l. s. 153, Jana Tombińskiego l. s. 154, Sylweryusa Saskiego l. s. 155, Stanisława Wójcika l. s. 156, Stanisława Brzostowskiego l. s. 96, Stanisława Nicponia l. s. 76, Władysława Reisdorfera l. s. 57, Anny Legerlütz l. s. 599, Kamili des Loges l. s. 722, Heleny Chmielewskiej l. s. 716, Tadeusza Kruszewskiego l. s. 506, Maryi Podlewskiej l. s. 507, i Pauliny Zakrzewskiej l. s. 508.

Nad petycyami Jana Ruszczyńskiego l. s. 883, Kostańskiego Kazimierza l. s. 915, Sprincy Goldblatt l. s. 189, Jana Iżyckiego] l. s. 241, Wiktora Zaremby l. s. 598, i Michała Kowalczuka l. s. 794 wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego.

We wnioskach co do przekazania wymienionych petycyj Wydziałowi krajowemu, zaszły pewne omyłki. Zwracam uwagę, że petycya Stanisława Krzyształowicza l. s. 304 przez nieuwagę została wstawiona do kategoryi tych, które się odstępuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia, bo powinna być w kategoryi „do możliwego uwzględnienia“, zaś petycya Piotra Dziubińskiego l. s. 1050 jest w kategoryi do „możliwego uwzględnienia“ a powinna być w kategoryi „do uwzględnienia“.

Książę Marszałek. Dyskusya nad poz. 91 otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Rogoyski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rogoyski ma głos.

P. Rogoyski. Nad petycyą Jana Ruszczyńskiego, należącą do poz. 91. l. 873 wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego. Jan Ruszczyński, dyrektor szkoły żeńskiej w Tarnowie, wniósł petycyę z prośbą o zasiłek na wydawnictwo podręcznika do nauki śpiewu.

Kiedy nauka śpiewu została obowiązkową w szkołach żeńskich, okazała się potrzeba takiego podręcznika i dyrektor Ruszczyński podjął się pracy i wydał dziełko dla wszystkich klas szkół żeńskich. Spodziewał się, że z rozprzedaży tego dziełka potrafi pokryć koszta druku i nakładu, tymczasem do ludowych szkół uczęszczają dzieci, których rodzice po największej części niezamożni, radzą sobie najczęściej książkami darowanemi lub wypożyczonemi.

Nic więc dziwnego, że na tej drodze wydawnictwo i nakład dziełka pokryć się nie da. Dziełko to zostało przez Radę szkolną aprobowane i pochlebnie ocenione przez kompetentnych i rzeczywiście wobec braku takiego dziełka zasłużył się dyrektor Ruszczyński szkolnictwu. Ale że jest on nietylko bez majątku, lecz nadto

z powodu kilku wypadków familijnych znajduje się w krytycznem położeniu tak, że dotychczas kosztów druku tego dziełka pokryć nie był w stanie, przeto pozwalam sobie wnieść do wniosku komisyi poprawkę, która budżetu nie naruszy zupełnie ani o jeden cent, a dozwoli petentowi Ruszczyńskiemu partycypować w kwocie ryczałtowej, jaką Wysoka Izba na podobne cele uchwaliła. Upraszam przeto Wysoką Izbę o przyjęcie następującej poprawki (czyta):

Petycyą dyrektora Jana Ruszczyńskiego do l. s. 873 oostępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Muszę sprzeciwić się wnioskowi p Rogoyskiego z tego powodu, że jak panowie wiedzą, do komisyi sejmowej wpływa mnóstwo petycyj, z których każda ostatecznie może zasługiwać na uwzględnienie do pewnego stopnia i do pewnej miary. Komisya budżetowa musi jednak robić wybór między petycyami i te, które trochę na uwzględnienie zasługuję, inaczej traktować, aniżeli te, które na to nie zasługują.

Otóż nie przeczę, że dyrektor Ruszczyński może być człowiekiem zdolnym i użytecznym, ale bądź co bądź napisanie podręcznika śpiewu nie posuwa go w dziedzinie artystycznej i literackiej tak daleko, żeby na uwzględnienie zasługiwał. Rozumiem, że p. Rogoyski, który jest burmistrzem miasta, gdzie petent Ruszczyński mieszka, może mieć słuszny powód, aby się za nim ujmować, jednakowoż ja, jako sprawozdawca muszę utrzymać wniosek komisyi budżetowej i proszę o jego przyjęcie.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz 91. w sumie 3.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następnie co do petycyi 873. jest wniosek p. Rogoyskiego, ażeby tę petycyę, nad którą komisya proponuje przejście do porządku dziennego, Wysoka Izba raczyła odstąpić Wydziałowi krajowemu „do możliwego uwzględnienia“. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek p. Rogoyskiego co do tej petycyi, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisyi budżetowej co do reszty petycyj, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 92. Dla fundacyi „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych.

Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“ wniosła do l. s. 787 petycyę, w której uprasza, by Wysoki Sejm raczył subwencyę 3.000 zł. odpowiednio podwyższyć. Rada wykonawcza uzasadnia swoją prośbę tem, że zniżywszy opłatę czasopisma „Niedziela“ na 2 zł., pozostaje „Macierzy“ po strąceniu wszelkich kosztów na wydawnictwo książek tylko 900 zł.

Komisya budżetowa uznając i w tym roku usługi, jakie wydawnictwo „Macierzy“ oświacie ludowej oddaje i w uznaniu tych usług, podnosi subwencyę do wysokości 3 500 zł.

Książę Marszałek. Do tej pozycyi prosił o głos p. dr. Rutowski.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski Zapisałem się do głosu przy tej pozycyi, ażeby wyprosić u Wysokiej Izby podwyższenie dotacyi dla „Macierzy Polskiej.“

Instytucya ta, nawskroś nasza, będąca w tak dobrych rękach, bo na czele kuratoryi stoi każdoczesny Marszałek, w skład kuratoryi wchodzi cały szereg wybitnych mężów w kraju naszym: arcybiskup Issakowicz, rektor Adademii Majer, ks. Załłocki, Andrzej książę Lubomiski, instytucya ta zasługuje na wszelkie poparcie ze strony kraju. Niestety, chociaż szczodrość Wysokiej Izby jest w tym roku większa i podwyższyła dotacyę o 500 zł., to jednakowoż kto bliżej rzeczy się przypatrzy, ten musi powiedzieć, że subwencya ta nie wystarcza do spełnienia tych zadań, które „Macierz“ ma przed sobą.

Skarżymy się, że pomiędzy lud nasz wchodzą dzienniki, broszury, pisma niepożądane, rozkładowe, szkodliwie działające na lud, szerzące jad społeczny, zacierające myśl patryotyczną,

czyniące w ogóle wiele szkody w kraju. Narzekamy na to co chwila, czytamy w naszej prasie krytykę tego, uznajemy, że złe jest, że się rozpowszechnia i wzrasta. A czemże staramy się je uchylić? Wszak przeciw temu nie ma innego działania jak tylko działanie pozytywne, jak tylko afirmacya. Chcąc, ażeby złe pisemka nie dostawały się do rąk ludu, trzeba mu dać dobre, a skoro wiemy, że się szerzą książki i broszurki szkodliwe, to my ich nie wyrugujemy tem, że położymy je na indeksie książek zakazanych, bo owoc zakazany tentuje. My wyrugujemy je tylko tym sposobem, że zarzucimy ten lud pismami dobremi, książkami dobremi; więc tylko działanie pozytywne może przynieść pożytek.

A jednakowoż panowie cóż robimy? Z narzekań nie wychodzimy. Skarżymy się, że ten lud złe czyta; ależ on tego nie wie, a podsuwają mu to, co jest szkodliwe ludzie zręczniejsi od nas, przyjaciele ludu, którzy może są istotnie jego wrogami, ale którzy lepiej umieją działać, niż my.

Dawno wiemy o tem, że doraźnie w pewnych gorących chwilach apelować do ludu nie możemy, wiemy, że manifestem, złotą hramotą przez jedną noc nie zrobimy z tego ludu obywateli, a jednak tych środków tak skąpimy. Otóż „Macierz Polska“ powstała dzięki wspaniałości ofiarodawcy przed niewielu laty, rozwija się poważnie, podnosi się ciągle, robi co może, wciąga w skład swój ludzi takich jak Pilat, Skałkowski, jej komitetowi wykonawczemu przewodzi rektor Małecki, w jej skład wchodzi Wybranowski, Amborski i poeta Bełza. W lepsze ręce nie mogliśmy jej oddać; szereg wydawnictw się powiększa. Weźcie panowie sprawozdanie komisyi szkolnej, referat p. Mieczysława Reya, a widzimy, że na każdym punkcie coraz lepiej i pod każdym względem. Szereg bardzo cennych uwag, które ta komisya uczyniła, niewątpliwie przyjęcie znajdzie jak najlepsze w komitecie zarządzającym „Macierzą“ i uchyli braki, które komisya wytknęła.

Istotnie z początku „Macierz“ wydawała książeczki, które może były nie dla ludu, ale raczej dla Kaziów i Lolusiów salonowych, ale na to wpływało to, że u nas tak mało piszących i umiejących pisać dla ludu. Kto tylko chciał wydawać książeczki dla ludu, ten wie, jak wielkie są trudności. Chcąc osiągnąć rezultat musimy sięgnąć do wybornego wzoru, jakim są wydawnictwa ludowe poznańskie znakomite co do misyi narodowej, co do środków, jakie wskazują do podniesienia oświaty, dobrobytu i poczucia narodowego, niejednego możemy się jeszcze uczyć od wydawnictw warszawskich. Jednak wydawnictwo Macierzy ciągle się polepsza.

Jak z ostatniego sprawozdania wiemy cały szereg wydawnictw praktycznej natury, rolniczych, tyczących się hodowli bydła, weterynaryi i innych zostało przez Macierz wydanych, a zmniejsza się wydawnictwo powiastek, które są także potrzebne ale do niedawna były w zanadto wielkiej liczbie wydawane.

Przedewszystkiem chodzi mi o pismo peryodyczne wydawane przez Macierz polską o „Niedzielę“, jedyne polskie pismo dla ludu, które kraj subwencyonuje, które powinno się rozchodzić w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, które jednak dotąd nie mogło się rozwinąć jak należy. Obniżyliśmy cenę znacznie, bo do dwóch złotych, więc powinno być przystępne. Trzeba je jednak ciągle ulepszać, podnosić; ostatnie numera „Niedzieli“ są istotnie coraz lepsze.

Jednakowoż trzebaby lepszych artykułów, lepszych pisarzy i lepszej placy. Sądzę, że wszyscy Panowie zgodzicie się na to, że na to jest jeden środek, potrzeba więcej pieniędzy, potrzeba je ciągle subwencyonować. Macierz wniosła petycyę o podwyższenie dotacyi, z rachunków, które przedłożyła najskrupulatniej, widzimy, że z daniny sejmowej zostało się po pokryciu kosztów wydawnictwa „Niedzieli“ 900 zł. na wydawnictwo książeczek.

Trzeba się istotnie dziwić, że „Macierzy“ udało się tymi małymi funduszami dojść do tego, że wydała „Pana Tadeusza“ w 30.000 egzemplarzach, które rozchwytano. Jesteśmy więc na najlepszej drodze i mamy organ dobry, który może być coraz lepszym, od którego należy wiele wymagać, który należy krytykować i kontrolować lecz któremu niewolno pomocy skąpić.

Niechaj się Panowie zastanowią, że celem szkół wiejskich jest co najmniej nauczyć czytania, pisania i rachowania; dzieci więc wiejskie uczy się na to czytać, aby czytały, a cóż będą czytały? to co im podamy w rękę. Tą więc drogą potrzeba lud podnosić, a na to znowu nie ma innego sposobu, jak rozpowszechniać

poza szkołą materyał do czytania i szerzyć oświatę tym środkiem, który ten cel może osiągnąć.

Komisya podnosi dotacyę zeszłoroczną o 500 zł., ale cóż oni mogą za te 500 zł. zrobić? Wydać zaledwie kilka książeczek więcej. Apeluję więc do Wysokiej Izby, aby nie chciała skąpić ze skarbu krajowego na cel tak ważny, a nie wątpię, że cel ten osiągnięty zostanie.

Jeśli rzucimy okiem na to, co się dzieje w Poznańskiem, gdzie chłop stał się takim, że ks. historyk mówi o nim, że takiego nie ma w Europie, jeśli wiemy, że to jest zasługą stowarzyszeń obywatelskich, oraz wydawnictw i dobrej prasy ludowej, jeżeli zważymy, że ten chłop poznański wytrzymuje straszną walkę z wrogiem, którego jedynem hasłem jest „ausrotten“ to myślę, że i nam nie wolno na takie skąpić towarzystwa i działanie. Sądzę, że to jest jedna z pozycyj, gdzie się nie wolno od ciężarów uchylać.

Upraszam więc Panów, byście raczyli podnieść dotacyę na „Macierz“ do kwoty 5.000 zł.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wysoka Pałato! I ja uważaju za dowh sowisty, za dowh czesty wystupyty z zajawłeniem, kotre płyne z otwertoho serdcia.

Wy tut czuły Panowe zajawłenia, programy i takoż sowerszenni manifesty, a to pry debati jeneralnoj nad budżetom. W jakoj pytaju sia zwiazi stoit idea i budżet? Meni nasuwaje sia fatalnaja hadka, szczo tu ideju chotiat zameniaty na cyfru (czysło) budżetowu. Jak to może buty, spytajete nawirno i ja toho ne znaju.

Ja ne namirjaw wystupaty z prohramoju, ja ne dumaw, szczo w chwyli nynisznoj pryjde do manifestacyi, ałe zmusyły mene do toho sami kolehy czestni, kotri na każdom kroci pytajut sia: „Szczo wy na to stara partja ruska, ruskiji konserwatysty?“ To jest pryczyna i koleżaństwo wymahaje, szczobym ja z hłubyny serdcia zajawływ, szczo czustwuju ne tilko ja ałe i miliony zo mnoju. My ne zajawlały programy, my ne zajawlały lojalnosty i wirnosty dla naszoj cerkwy i naszoho Monarcha, bo ne wydiły my toho potreby!

Książę Marszałek (przerywa).

Przepraszam szanownego mowcę, ale teraz jest mowa o subwencyi dla „Macierzy“. Przykro mi bardzo, ale nie mogę przy dyskusyi szczegółowej dopuszczać do dyskusyi, która mogła być omówioną przy rozprawie ogólnej. Proszę więc szanownego mowcę, aby się trzymał ściśle przedmiotu.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu pozwołyty kilka słiw, ja sia budu trymaty jak najkorotsze. Ja pry toj pozycyi, de chodyt o pidnesenie moralne i materyalne naroda czerez literaturu popularnu, chotiwbym zajawyty, szczo my własne w tim dusi i zwiazi z tym naprawłeniem diłajem y diłaty budemo.

Sły wilno buło druhym zajawłenia robyty i jesły nas tutka pytano iz krisła prawytelstwennoho i czerez usta jeneralnoho besidnyka, to nam wypadaje kilko słowamy widpowisty. A sły Wysoko dostojnyj kniaź Marszałok uważaje, szczo ja ne trymaju sia stysło predmetu, to budu zmuszenyj prosyty Wysokij Sojm, szczoby mni pozwoływ howoryty na pidstawi postanowłenij naszoho regulamina.

Zajawlaju otwerto, szczo my ne howoryłyśmo o lojalnosty dla naszoho Monarcha i derżawy, ani o wirnosty dla cerkwy, bo nas o toje nykto ne pytaw sia.

W korotkosty skażu, szczo ne wid roku 1848., ałe od chwyli koły my do Austrii pryszły, my ne tilko słowamy, ałe i diłamy dawały dokazy naszoj wirnosty i lojalnosty. W chwylach koły inczi narodnosty łomały wirnist, tohda naszi predky, naszi otci i bratia, ne tilko wirno trymały sia tronu, ałe tuju wirnist zapeczatowały własnoju krowiju na polach sławnych abo sumnych dla naszoj derżawy. To sut dokazatelstwa naszoj lojalnosty! My w każdoj słuczajnosty, czy w dobi smutku i peczały czy radosty i wesilia razom sia tiszyły i smutyły z Rodynoju namy władijuczoju. Dałyśmo zatim ne tilko dokazy słowamy, ałe diłamy dokazałyśmo naszoj lojalnosty y to w toj pori, koły ne buło miż namy żadnych frakcyi.

Pały tut słowa, szczo lojalnist nasza z czasom ostyhła. Protiw tomu ja sia zasterihaju; to jest neprawda; nasza lojalnist buła zawsze horiacza i szczyra i otwerta, i my ne naznaczały hranyci, do kotroj nasza wirnist bude sia-

haty, ona bo buła wsehda bezusłowna i neohranyczena.

Dalsze jest neprawda, szczo jak tut skazano, rik 1866. ostudył naszu lojalnist. Kto znaje łuczsze naszi diła, toj znaje szczo w tim roci zajawłeno wprawdi pewni pohlady, ałe tiji ne widnosyły sia do polityky tilko do literatury.

Prawda panowe i wy to znajete, szczo 1882. hoda szukano za schyzmoju, za zdradoju stanu meży namy, a znajdeno horiacze prywiazanie do cerkwy. Sut tut lude, kotri swoim dostojnstwom potwerdiat wam prawdu moich słiw a kotri otwerto tut skazały: hdeż taja schizma, hdeż taja zdrada stanu, i ślidu po nych meże namy nit; dały hromadi, kotra ne mała swoho świaszczennyka, dały duszpastyra, a zapanował spokij do nynisznoho dnia. Otże ne ma ślidu toj schizmy, kotroj denekotri con amore szukały a misto schizmy najszły horjacze prywiazanie naszoho naroda do swojej cerkwy.

Rik 1866 i 1882 naszoj lojalnosty ne ostudyw i ostudyty jej ne mih, bo nasza lojalnist ne jest predmetom torhu. My ne dlatoho jeśmo lojalni, szczo nam sia dobre dije, ale dlatoho, szczo nauka naszoj cerkwy w naszych serdciach zakorenena uczyt nas, szczo włast pochodyt wid Boha y szczo jej sia powynowaty należyt.

Po szczoż nam buło zajawlaty, pytaju sia' oficyalno lojalnist i wirnist dla cerkwy katołyckoj? Koły buła potreba, to tiji zajawłenija nastupyły y to z ust poważnijszych, i do toho pryzwanych, jak usta z kotrych my to nedawno czuły. Pryhadujete sobi panowe, jak episkop stanisławiwskij skazaw otwerto, szczo szukaw, a ne znajszow ani ślidu schizmy meże namy najszow wsiuda horiacze prywiazanie do naszoj cerkwy i lojalnist i wirnist szczyru dla władijuczoj nam Dynastii.

(P. Dr. Stanisław hr. B a d e n i: A Naumowicz?)

Odsyłaju do Kniazia cerkwy ruskoj, win jest kompetentnijszyj o tim howoryty i sudyty, jak kto druhij.

(P. R o m a n o w i c z: Popiel!)

(P. Dr. Stanisław B a d e n i: Sybek!)

(G ł o s y: Kaczała!)

Po szczoż my mały zajawlaty naszu wirnist, kołyśmo czuły pered dwoma tyżdniami z ust predstawytela prawytelstwa zajawłenia, szczo nykoły, any na chwylu, any prawytelstwo krajewe any derżawne ne somniwało sia o naszoj lojalnosty. My ne zajawlały, bo nychto wid nas ne domahaw sia toho. Możet byty, szczo izwistnyj aksiomat „divide et impera“ abo rymskie „panem et circenses“ wyzwały toje strannoje jawłenije! Szczo pały taki smutni słowa z odnoj storony, szczo naszi świaszczennyky sut katołyky, kromi de nekotorych wynjatkiw, to ja znowu domahaju sia, aby tych de nekotorych imena wyjawłeno, szczoby my znały, kotri nymy sut, no czestnyj besidnyk może bude pewnym, szczo ich meże namy nit! Jest to proste podozrinije, nedostojne świaszczennyka!

K s i ą ż ę M a r s z a ł e k. Proszę szanownego mowcę zwrócić się do pozycyi, bo przemówienie jego coraz bardziej od niej się oddala i na innych polach roztacza.

P. A n t o n i e w i c z. Ja w toj chwyli skińczu. Otże musiw zajty jakijś specyalnyj słuczaj, kotryj oczewydno boit sia świtła dennoho, sły pozostaw tajnoju. Ałe jeśm pereświdczenyj, szczo błyźka buducznist wsio wyjawyt. My wprawdi ne znały toczno o jakichś perehoworach i planach; ałe szczo my sia ich dohadowały, na to sut slidujuczi dokazy: 1. protokoły naszych klubowych zasidanij; 2. imenno statia gazetki „Prawda“, kotroj autorom, jak hołosno howoriat maw buty wysokij dostojnyk, bo subwencyonowanyj fondom krajewym pysatel; ałe takoj dolitowały nas od tyżdnia hołosy z prawoj storony, i to wid mużiw czestnych: „strezit sia, bo mołodszi waszi towaryszi was prodały. Czy za misku szoczewyci, czy może za jaki koncesyjki i subwencyjky abo za 10 guldenowi mandaty, ja toho ne znaju“. Howoreno nam, szczo uczujem manifesty pry debati budżetowoj de skażut: Otrycajem sia satany i dił jeho“ stanut czystymy jak anheły, a wy stanete czorni jak uhol.“ I toczno tak się stało! Buducznist pokaże, chto biłyj a chto czornyj. Sut Panowe meży wamy lude czestni i otwerti, kotri Sojm uważajut ne za arenu polityczno dyplomatycznu, ałe szczo z Sojmu powynno sia baczyty na interes naszoho kraju i my spilno praciuwaty dołżni nad pidneseniem moralnym i materyalnym kraju. Nadiju sia, szczo czysło tych ludej z kożdym dnem sia pobilszaty bude, boż spilne sońce nam śwityt i spilna zemla nas żywyt i nema pryczyny na tim polu rozdoru sijaty. Wy-

żydały my zatim spokijno zdrady bo nasza sowist było i jest czysta! Ałe ne kineć na tim. Generalnyj besidnyk pry budżeti zapytaw otwerto, czyje to zajawłenie, czyja programa i kto za neju stoit? Ti, kotri 'ich zdiłały, powynny daty otwit, a sły ony ne choczut to ja Wam dam. Do takoho zajawłenia ne buło upoważnenia wid klubu, ne buło o tim nawit i zhadki, to sia dijało po za kulisamy kluba Wirte, szczo my o tych planach ne znałysmo. Ałe ne choczu dalsze rozwodyty sia, bo ne choczu buty pryczynoju rozdoru.

Wam Panowe pozostawlaju widpowid na toj wopros, chto z nas diław otwerto i szczyro, a chto ni. Wy Panowe, potomky szlachty, a słowo szlachta pochodyt wid szlachetnyj, błahorodnyj, wy budete mały czyste poniatie o czesty i osudyte, kto jest renegatom, kto predatełem? Na wasz sud ja sia spuskaju. Howoriu to ne dla toho szczobym ne maw pryjateliw, miliony za mnoju widozwut sia, ałe dlatoho, szczo sły my zasidanij kluba ne majemo, to ne z naszoj wyny, bo myśmo sia toho domahały, ałe nas ne usłuchano; dla toho howorju tolko w moim imeny. Jeśm pereświdczenyj, szczo moje zajawłenie podilaje bilsza czast naszoj inteligencyi, tak mirskoj jak i duchownoj; szczo za nym oświdczyt sia narid; bo toje zajawłenie je w naszych serdciach i perekonaniu. Ja spokijnyj i pryjmaju wsiu odwiczalnist za toje, szczo skazawjem, na sebe. Druhij wopros jest szcze ważnijszyj, bo upaw z miścia prawytelstwennoho komisaria. Zapytaw sia Jeho Prewoschodytelstwo Hospodyn Namistnyk: „czy w danoj chwyli pidete za hołosom waszych kniaziw cerkownych?“ Na toje widpowidaju bezusłowno: pijdemo z nymy i ony z namy pijdut, bo własne my stoimo na tym samym stanowyszczy, bo i my choczem czestnoty religijnoj i moralnosty naszoho naroda i tych zasad budemo boronyty do ostatnoj chwyli. My ne uznajemo i ne uznawały nikoły, szczo sztunda to wira ruska, ne sympatyzujemo z literaturoju zapadno - ukraińskoju, kotra nam wid zachodu prychodyt, z literaturoju kotra prychodyt ż Genewy. Protywno wystupujemo protyw nej, i nyni tak diło stoit, szczo nikotri patryoty naszi zastanawlajut sia nad tym, czyby ne buła pora zamknuty czytelni, bo wtyskajut sia tam oknamy i dwermy ti cwity literatury, taja otruja, i demoralizujut nasz narid. My stojaczy na storoni, promyślajemo, jakby tomu złomu kineć położyty.

Ja horoskopiw połytycznych dalsze stawlaty ne zamiriaju, bo w Sojmi krajewom dołżni my zanymaty sia diłami kraju, a ne smotrity po za hranyci jeho; ja pryjmaju swoju rolu i dlatoho zwertaju sia do pozycyi, do kotroj szczo ricžno zapysuju sia do hołosu.

Sprawa taja może je najważnijsza iz wsich. Chodyt o literaturu prosto narodnu, ludowu, chodyt o toje, szczoby tomu narodowy polskomu czy ruskomu podaty zdorowyj korm, szczoby skripyty w nym wiru i moralnist, szczoby win nawit w najsumnijszych obstojatelstwach, majuczy wiru i moralnist ne somniwaw sia o swoich syłach i ne daw sia zwesty na bezdroża. To jest zadacza toj literatury narodnoj. Czejże meni nikto ne zakyne, szczo ti riczi traktuju łehko, powerchowno, odnostoronno? Widzywaju sia do świdkiw, do tych posłiw, kotri buły w Sojmi w r. 1882. Ja z tamtoho (mowca wskazuje na prawicę) miścia promawławjem perszyj za tim predłożeniem, bo znajete Panowe, czyji to hadky i mysły? To sut hadky wełykoho pokojnoho Kraszewskoho, to obszczestwo „Macierz polska“ zawiazało sia za jeho inicyatywoju i żełaniem. Ja toj łyst czytawjem i tam stojała perestroha dla Was i nauka: „starajcie się ująć sobie naród, podnieść go materyalnie i moralnie, a wtedy siły wasze będą większe.“ To sut zołoti słowa a płynut z serdcia do czystoho serdcia. Nyni skażu, szczo ja sudu o tim obszczestwi wydanoho czerez p. Rutowskoho ne podilaju; bo dywujet mene duże, jak muż, kotryj praciuje nad czysłamy, samostojatelno mysłyt, do takich dijszow zakluczenij. Ne budu howoryty o tim, szczo toje obszczestwo je nepotribne, ałe szczo ono łehkoważyt swoje zadanie i ne dorosło do toho zadania, kotre maje spownyty, szczo ono marnuje hrisz pubłycznij.

Maju tut sprawozdanie i na datach jeho oprusia i wykażu, jak pocztennyj peredbesidnyk, kotryj tak bystro zwyczajno pohladaje na riczy, teper wziaw za rożewi oczki! Otże w mynuwszym roci wyjszły nakładom toho obszczestwa śliduj uczi knyżki: „Pielgrzym z Dobromila“ t. j. druhe wydanie. Tu ani nahoroda autorska ani administracya ne buła wełyka i ne wełyka zasłuha obszczestwa. Nr. 40. „Pan Tadeusz przez Adama Mickiewicza.“ Takoż druhe wydanie i tut takoż pokojnyj poet ne upomynaw sia o remuneracju.

(P. Męciński. Ale druk).

Czekajte tilko, ne neterpeływte sia, ja wsio wam skażu. (Wesołość).

Dalsza knyżka buła: „Żywot hetmana Jana Tarnowskiego.“ Taka knyżka, jak sami pryznajete, ne zowsim potribna dla selanyna, bo jemu potreba hospodarskych widomostej. Otże z tych 6 knyżoczok, własty we tilko odna widpowidała toczno zadaniu swomu, a buła to: „O chowie inwentarza przez dr. Kruszyńskoho.“

Takyj korm jest potribnyj dla naszoho selanyna, kotryj skińczyw narodnu szkołu i chocze sia obrazowaty. Dalszi uwahy w tim sprawozdaniu (czyta): „Razem więc 40.000 egz. książek, puszczonych w obieg po cenach jak najprzystępniejszych, stanowi rezultat naszej, że tak powiem, literackiej działalności łamiącej się jak zawsze z jednej strony z brakiem odpowiedniego materyału wydawniczego, gdyż niestety, jakto zresztą powszechnie jest wiadomo, niwa literatury ludowej leży u nas dotąd ciągle prawie odłogiem i liczy bardzo niewielu chętnych a uzdolnionych pracowników, z drugiej strony i z dolegliwym niedostatkiem funduszów“. (mówi dalej) No Panowe jak można się do toho pryznaty. Czy u was ne ma ludej kotoriby trud swij pożertwowały na dobro selanyna? Ja wam każu szczo je bohato, ałe to je monopol! Z druhoj storony jeto czystym świdoctwom ubożestwa dla obszczestwa toho, kotre przyznaje szczo nema sył i hroszej. Syły można znajty, a hroszi buło za bohato. Dalsze howoryt sprawozdanie (czyta): „w takim wypadku gdy nakład cały zostanie rozkupiony, wraca się nam niecałkowita połowa rzeczywiście wyłożonego na druk tych książeczek funduszu“. (mówi): To takoź sumne. Z toho by ślidowało, szczo autory każut sobi straszno płatyty! Jabym dumaw, szczoby wid nych wymahaty bilsze patryotyzmu. Pyszut dalsze:

„Nie poprzestając na tem, udzielamy także zgłaszającym się do nas instytucyom filantropijnym tudzież uboższym zakładom naukowym książeczki nasze całkiem bezpłatnie i w ten sposób w roku zeszłym ofiarowaliśmy dla bibliotek istniejących przy szpitalach cywilnych i wojskowych za pośrednictwem firmy Gubrynowicza & Schmidta po 25 egz. z każdej wydanej przez „Macierz Polską“ książeczki.“

To znow ne tak duże mnoho. My czysłymo na sotki darmo rozdani knyżki, a obszczestwo nasze, kotre ne maje żadnoj subwencyi a preciń wykaże o mnoho bilszyj uspich bo maje bilsze patryotyzmu.

Pyszut dalsze w sprawozdaniu, szczo obszczestwo postarało sia „aby znaleść ludzi, którzyby się mogli sprzedażą tych książek trudnić“. Choroszo! ałe tiji rezultaty buły duże sumni, bo na 315 łystiw znajszło sia tilko 105 delehatiw, a i meży tymy 105 je 98 uczyteliw selskich. No to wże je wełyka protekcya, sły uczyteli selski z dobroj woły kolportażeju tych knyżok zajmajut sia. A preciń je to wełykie ulekszenie, bo je szansa, szczo ti knyżeczki budut sia rozchodyty i opłaczut sia. A my na taku protekcyu czysłyty ne możem, mymo toho uspich nasz hromadnyj.

Perejdu dalsze do czyseł, kotoryi p. Rutowskoho powynny najbilsze obchodyty. Tut na ostatnoj kartoczci jest nam podanyj bilans, z kotroho dowidujemo sia, szczo fondy toho obszczestwa buły znaczni, dalsze szczo z toho znow mnoho sumnych riczej dowidujemo sia; a imenno szczo zo sprodaży knyżoczok wpłynuło na 1889 hod wseho 2 226 zł. 66 ct. a tut w notatci dodano toje, szczo: (czyta) „do tej sumy 2.226 zł. 66 ct. doliczona już jest kwota 715 zł. 20 ct., która wpłynęła do kasy wprawdzie dopiero w styczniu r. 1890“. To jest taja sama suma, kotra własty wo tut ne nałeżyt, bo ona bude dorachowana do sprawozdania na r. 1890. Własty wo dochid z knyżoczok prodanych wynosyt 1.511 zł., a jesły choczete i krajcary, to i 47 kr. (Wesołość). To ne jest śmich, moi Panowe! To jest ciłkom na serjo skazano. Wam to wilno, ałe meni ne wilno, bo ja howorju z perekonanja i z dowirjem daju Wam obraz stosunkiw toho obszczestwa Otżeż woźmit toje na uwahu, szczo w tim roci toje samo obszczestwo prodało 20.000 knyżoczok „Pan Tadeusz“ czerez Mickiewicza. Jesły tii 20.000 knyżoczok prodani buły tylko po 10 kr., a buły prodowani i po 25 kr., to proszu wziaty na rachunok i znajdete, szczo za sami knyżki (Pan Tadeusz) wziało obszczestwo 2.000 zł.

(P. Władysław hr. Koziebrodzki W tym roku....)

Proszu meni ne prery waty, ja to znaju bez Was... Odna pozycya, odna z tych knyżoczok zo prodaży w egzemplarach 20,000, wże prynosyt dochid 2.000 zł., jesły egzemplar prodawały po 10 kr., ałe buły egzemplari oprawni,

kotri prodawano po 25 kr.! Toho ja ne czyslu, a preciń toje jest dochid z odnoj knyżoczki! Jakij to rachunok, toho ja ne rozumiju! To jakaś nowa metoda rachowania. Poczt. p. Rutowskij skazaw, szczo rachunok jest jak najskrupulatnijszyj; timczasom pokazuje sia, szczo skropulatnosty tut sowsem ne ma! Na „honorarya autorskie i ryciny“ wydano 577 zł. Taże honorarja należały by sia tylko za ti dwi knyżoczki, kotri perszyj raz wydano; bo ani pok. pam. Mickiewicz ani Wincenty Pol o honorarja wże sia ne upomynały! Dalsze czytaju: „koszta administracyjne 815 zł.“. Taż meni zdaje sia, szczo zasidanja obszczestwa widbuwajut sia w krajewom domi, a administracja ne powynna mnoho kosztowaty; 815 zł. to duże wełyki koszta! Dalsze jest: „płaca sekretarza 400 zł.“. Jaka dijatelnist! Aż 400 zł.

Dalsze jest: remuneracya dla p. Wilczyńskiego byłego redaktora „Niedzieli“.... 15 zł. to znaczyt, szczo tam i emerytura wże jest. — O szczo meni chodyt? — Meni ne chodyt, szczoby toje obszczestwo ne suszczestwowało; meni chodyt, szczoby tuju dijatelnist rozszyryty, i to każu otwerto, szczo meni chodyt o toje, szczoby ono diłało uspisznijsze na poli materjalnoho i moralnoho pidnesenia naszoho naroda, a tut wydko, szczo subwencju daje sia ne dla sprawy tylko dla osib, szczo wże ne tylko ja, ałe i druhi zamarkowały. — Jesłyby toje wid mene załeżało, to jabym w interesi toho zarjadu toho roku ne daw subwencyi, a perekonałybyśte sia, szczo na druhij rik dijatelnist waszoho obszczestwa znaczno by sia pidnesła. — ałe jak choczete!... ja mij obowiazok społnyw a wid Was załeżyt, reflektowaty w toj sprawi, i riszaty.

Skażut może, szczo ja maju w tim specyalni ciły. Ni... — Jam Wam tut druhe obszczestwo nawedu... Jest tut zaraz poz. 95 (czyta)

Poz. 95. Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie jak w r. z. L. sejm. 501, pet. 377, jednorazowo 1.000 zł.

Jest to nesprawedływist w najwyższoj stepeni Jesły dla toho obszczestwa, kotre marnuje wasz hrisz, dajete 3.500 a daste nyni 5.000 zł. to tomu obszczestwu należyt sia 10,000! To sut lude, kotri bez subwencji praciujut, kotri wykazały dijatelnist ne w dwoch, ałe w 24 knyżoczkach; ja osnownijsze popyraty jeho ne budu, bo ne maju do toho mandatu i ono popertia nepotrebuje. Nyni, koły praciuje ono sowistno nad poperaniem narodnoho dobrobytu, to na subwencju bilszu zowsim zasłużyło. — A komisya budżetowa uchwałyła dla neho 1.000 zł. dla dostojnoho, a 3.500 zł. dla nedostojnoho. A tut szcze odzywaje sia hołos, i to hołos, kotryj zwyczajno na osnownoj pidstawi doty daw sia czuty, hołos, szczoby subwencju toju pidnesty na 5000 zł.

Idit Panowe za tym hołosom koły choczete. Wysłuchajte odnak i mene; a lipsze zrobyte! Ja Wam za toje gwarantuju, szczo to obszczestwo sia pidnese, jesły jeho woźmete w ruky i inszi średstwa jak do teper sia użyjut.

Ne choczu, moi Panowe, howoryty o naszych obszczestwach, ałe szczobyśte mały preciń jakiś pohlad skazu o odnym. Ja o nem howoryw zwyczajno i diław wnesenja. Teper ne budu diłaty, bo uważaju, szczo toby meni ubłyżyło, choćbym maw połnoje prawa żełaty jesły ja uże o obszczestwi, kotre moje popularnost a ne zasłuhu howoriu. Pid tuju samuju rubryku należat takoż izdania literatury narodnoj ruskoj, należat izdania obszczestwa, kotre Wam nepodobało sia; ono ne majet waszoj ałe majet hromadni zasłuhy dla naroda tj. Towarystwo obszczestwa im. Kaczkowskoho. Odno wże suszczestwuje lit 17; maje 18 filji a człeniw 4,500.

W poślidnym roci pryniało nowych człeniw 874; knyżoczok wsich wydano ne try, wisim, albo desit, ałe doteper 169 — a egzemplariw wyjszło 700,000. Za jeho specjalnoju pomoczeju powstało około 500 czytalniw, de własne praciujut nad tym, szczoby narid widwesty wid pijaństwa i demoralizacyi, a pidnesty moralno i materjalno. W r. 1890 obszczestwo toje nawid zaniało sia wystawkoju ahronomicznoju kotra dosyt dobre sia udała. Z inicjatywy toho obszczestwa zawiazała sia „Narodna torhowla“, kotra nyni maje 9 filji i kilkasot kramnyć selskich. To jest kulturnaja dijatelnist, kotra może Wam sia ne podobaje, ałe rezultaty osiahnuła znaczni. Toje obszczestwo, kotro ne rozporjadżaje żadnymy subwencjamy, tylko wkładkamy swoich człeniw, wydało i w tym roci 12 knyżoczok a meży tymy ani odna ne jest soderżania politycznoho tylko czysto soderżania hospodarsko-ekonomicznoho i moralnoho.

Perszyj numer izdannyj ynisznoho hoda buła „Biblijna historja;“ druhij numer: druha czast „Biblijnoj historyi“, aprobowanoj czerez wsi ordynarjaty episkopacki tj. czerez naszoho J. Pr. Metropolita i dwoch naszych episkopiw; tretia knyżoczka: „Czytalni i kasy pożyczkowi;“ czetwerta knyżka buła powist pid nahławom: „Trezwij sia“ i statyjka; O pijaństwi z prawnoho stanowyska; piata: „Słabosty u selan“, i „O prawnych i notarjalnych należytościach;“ szesta: „O uprawi naszych rosłyn;“ sema: „Bolizny skota ich liczenje;“ wośma: Wyrib medu i owocewych wyn;“ dewjata: dwi powisty moralni „Wstricza pid krestom“ i „Andrij Kremeniuk:“ desiata „Jak chodowaty bezrohi i ochranjaty pożytoczni zwirjata;“ odynajciata: „Kałendar“, a dwanajciata: „Izbranje z żytia światych“.

Wsi knyżyczki obnyjmajut 35 peczatanych łystow a to wse za 1 zł. rocznoj wkładki bo takij człen daje 1 zł. za rik i tim obszczestwi distaje 12 knyżoczok. Jakij wasz sud o tim obszczestwi, to mene mało obchodyt. Ja tylko zajawlaju, szczo my i bez subwencyi obijdemo sia i dałyśmo na toje dokazy; a jesły choczete, aby jeho dijatelnist buła lipsza, to dajte subwencju i kinczu tymy słowamy, szczo to ne jest żart, ałe wsiaka witwertist jest po mojoj storoni, szczo jest obowiazkom Sojmu pidperaty tuju literaturu popularnu i staraty sia tym o moralne i materjalne pidnesenje naszoho naroda bez wzhladu na toje, czy to narid ruskij, czy polskij; — bo ony obydwa żyjut na odnoj zemli i duże powynno im na tim załeżaty, szczoby moralnist i dobrobyt wzmahały sia. Ne możu odnakoż pomynuty odnoj uwahy, kotra takoż może pryjde Wam do perekonanja.

Kołym seho tyżdnia rano szcze w postili łeżaw, zaskoczyły mene 6 selan, kotrych piznawjem zaraz po stroju, szczo ony sut z podhirja stryjsko-skolskoho. Pytaju sia: „czoho Wy pryjszły?“ — Każut: „ot tak.“ „A może majete petycju?“ — „A ni“. — „A czoho choczete?“ — „Majemo do Was proszenje.“ — Pytaju sia: „jakoje proszenje?“ — Każut: „szczoby Wy w Sojmi i w Widni prosyły, szczoby tuju ricz wysłuchały...“ — A o szczoż Wam chodyt? — „Ricz prosta, my ne majemo zemli.“

Z tych 6 selan buły dwa moi wyborci, a 4 ne buły wybirciami, ałe wsi zaraz z hory zaprezentowały sia jako człeny towarystwa Kaczkowskoho. — Jakoje proszenje?“ — Nam potreba, kazały ony szczoby staraty sia o toje na lehalnoj dorozi, szczoby ony mały możnist sobi zemlu kupyty. „U nas na odnoho prypadaje dwa do try morhy; z toho ne można wyżyty; my od kilku lit, kołyśmo po ukazaniam obszczestwa perestały pyty i szczyro perenjały sia naukamy wid naszoho obszczestwa, my sobrały hroszi i teper możemo dobre zapłatyty za zemlu, jesłyby chto chotiw prodaty. Otżeż prosit Panowe w Sojmi, szczo, jesły chto chocze prodaty, to naj ne prodaje Nimciam, abo Żydam, ałe nam. Jesły może jest kotryj zadołżnenyj, bo toje może łehko sia staty bez ich najmenszoj wyny, to naj nam czaśt zemli widprodast. My dobre zapłatymo i postawym jego na nohy.

Prosit prawytelstwa, aby w tych kameralnych dobrach, hde maje łuki abo hrunta kotri małyj jemu prynosiat dochid — bo tam je inna administracja — aby prodała nam.“ To jest nauka, to jest poślidstwo dijatelnosty naszoho obszczestwa. Daj Boże i żełaju Wam, aby i waszi obszczestwa takij rezultat osiahnuły. Ne dywno mni, szczo w kilka dniw potim pojawlaje sia w toj proklatoj Wamy Gazeti „Czerwonaja Rus“ statyjka znakomytoho pera najstarszoho patryoty w okruzi kołomyjskom.

Win pidpysaw sia perwoju bukwoju ałe chto to jest ja wam skażu otwerto, to jest Josafat Kobryńskij, paroch z Myszyna czełowik kotoryj czysłyt nad 70 lit; i win zaraz z poczatku pry odrodżeniu naszoho naroda w r. 1848 wystupyw jako literat i jest do nyni nym. Perwym jeho wystupłenjem na poli literatury buła knyżka p. t. „Hnij — dusza hospodarstwa“. Win w toj knyżoczci podaje jak można płodonosnist zemli pidnesty. Jestto czełowik takoho sorta, kotoromu ne fantazya ne polityka w hołowi tylko jemu w hołowi interes kraju i dobro naroda.

I szczoż win pysze? Pysze win toje samoje szczo tiji selane z podhirja stryjskoho mni howoryły: szczo i tam tak sia dije, i tam majetki perejszły i perechodiat w czużyi ruki, a zarobok selanyna peresiczno łedwa 10 do 20 centiw denno wynosyt i toje czasto łychwa pożeraje. Otże upraszaje win, aby obdumaty sposib i narodowy pryjty w pomicz, i pyszet uże o rezultatach. (czyta).

Pysze win: W Kowałewi i Myszyni 140 213 morhiw perejszło w ruki selan. — Szczast Boże. Taki to sut rezultata dijatelnosty obszestwa Kaczkowskoho. Żełaju wam, aby takij samyj postup i waszi obszczestwa zdiłaty mohły. Skinczyłjem.

Książę Marszałek. Zapisał się do głosu JE. ks. Metropolita Sembratowiczz JE. ks. Metropolita Sembratowicz ma głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. **Sembratowicz.** Wysoko dostyjni Panowe!

Ne dywujte sia panowe, szczo bez poperednoho zamiru i pryhotowłenia prystupaju ja do sej mojej besidy. Wprawdi stoimo pry pozycyi 92. „zapomohy dla knyżok ludowych polskich“, i tut proszu wysoko dostojnych paniw ne hadaty jakobym ja protiw toj pozycyi wystupyty chotiw, bo ja za neju hołosowaty budu, poneże jak meni myłymy sut wsiaki zapomohy dla wydawnyctw narodnych ruskich, tak samo sut meni myłymy i zapomohy dla takych wydawnyctw polskich. (Brawo).

Ja budu howoryty o inszym predmeti a to na toj pidstawi, szczo uważawjem pobłażływist naszoho wysoko dostojnoho kniazia Marszałka, kotoryj pozwoływ pry toj samoj sposibnosty i inszi sprawy i inszi predmety poruszaty i obhoworiuwaty. Dumaju proto, szczo i Wy wysoko dostojnyi panowe wysłuchajete moju korotku besidu. Wprawdi ne jeśm do toj besidy pryhotowanyj, ałe hde chodyt o ricz, kotora hłuboko dotykaje mene, tam serce moje i sowist moja bude howoryty; ko tomu ne potrebuju pryhotowania. (Brawo).

Pały tut słowa, szczo do cerkwy naszoj, szczo do prohramy, szczo do sposobu postupowania naszoho i t. p. jak czułyste Wysoko dostojnyji panowe. Apelowano z odnoj i druhoj storony to do sowisty, to do sprawedływosty naszoj zawzywano majże nas tut do wyskazania i to jawnoho: szczo i jak Rusyny zamiriajut diłaty dalsze.

Ja otże z mojej storony, poneże było takoż poruszeno, szczoby i my kniazi cerkwy ruskoj wyskazały swoje mninie w tij sprawi: sam wid sebe widpowim, chotiaj dumaju, szczo jesłyby buły i druhy Preoswiaszczeni archijereji може by buły i ony samy schotiły widpowisty — abo po krajnij miri buły by sia pewno zhodyły na to same, szczo ja skażu, bo jeśm perekonanyj, szczo toje, szczo ja czuju, toje takoż i moji wsedostojnijszi kolegi tak premyskij jak stanisławiwskij Jepiskopy zimnoju razom uczujut i toje wypowiłyby tak samo otwerto.

Na pytanie otże: czy my, nastojateli cerkwy katołyczeskoj ruskoj hodymo sia na prohramu, kotora buła tut nam peredłożena i wypowidżena poperednymy ot szczo ino symy dniamy? Otwerto, szczyro, sowistno i serdeczno widpowidaju, szczo my, szczo toj prohramy tyczyt sia, na tujuże ciłkowyto hodymo sia i szczo toj prohramy weś narid nasz ruskij wsehda trymaw sia i na buducznist tojże derżaty sia bude.

Nasampered otże zajawlajemo wsi nechwijnu wirnist i predannist szczyru ku naszoj najdostojnijszoj Habsburskoj Dynastyi i dla naszoho Cisaria i Pana i wsich do takoj wirnosty i predannosty prowadyty, pouczaty i pidnosyty ne perestanemo wsehda, wsiudy i w kożdim wzhladi.

Dalsze: prohrama moja jak i moich Preoswiaszczenych kolegiw jeśt: szczo my — czoho i ne potribuju wykazuwaty, archireji kawtołyczeskoi ruskoi cerkwy derżymosia św. wiry i predanij św. Kat. Cerkwy i ne możemo pozwołyty, szczoby w tim wzhladi szczonebud izminyty, chotiajby buło i najmensze — albo wid toho widstupyty, szczo nam do wirowania podajesia wid toj swiatoj kawtołyckoj rymskoi Cerkwy, (Brawo) kotoroi światyj oteć papa rymskij jest hołowoju.

Toi to cerkwy budemo wsehda derżaty sia i jej ne wyreczemo sia chotiajby nas i na smert tiahneno. (Brawo). Ja znaju dobre siu prawdu wiry i jeśm o nij zowsim perekonanyj, i to ne tylko z samoj wiry ałe i z pereświdczenia piśla własnoho wyślidżenia i skoro by mene kto oto zapytaw, to buwbym wsehda hotow do oświdczenia, szczo toje jest prawdoju wicznoju, i szczo dotyczyt sia mojej osoby, jest prawdoju dla mene ne tilko po wiri no i po rozumi; a jesły by kto mene zapytawsia, jakoju prawdoju jest toje dla druhych? to skażu dalsze, szczo ono dla tych, kotori ne mały możływosty zahłubiaty sia i zastanowliaty sia nad tym predmetom wystarczyt i toje odnohołosne i zhidne wsich netilko Rusyniw no i wsich Sławian jaki na świti znachodiat sia historyczne pereświdczenie, szczo my wiru światuju za czasiw jeszcze pered św. kniaziom naszym Wołodymyrom otrymały wid św. naszych apostołiw Kyryła i Metodia wysła-

nych z Rymu; i naj pereczyt tomu, kto chocze, to muszu pry tim obstawaty, szczo wid papy rymskoho tak oden jak i druhij nasz apostoł byw wysłany – i my toho trymaty sia budemo, aż do smerty. (Brawo).

Szczo dalsze krim tych tut wże zhadanych usłowij dotyczyt sia to i toj warunok postawłenyj w prohrami (na kotoru ja dostojni panowe! wżem oświdczyw: szczo my wsi na niu hodymo sia) — widnosiaczyj sia do naroda naszoho i jazyka, to ja i tuju toczku prynymaju i tak i dalsze wsi budemo sia toho derżaty aż do kińcia. (Brawo). Toje otże kotore buło jako tretie usłowie w prohrami postawłene to jest: szczo my z ciłym sercem i z szczyroju sowistiju budemo naszym dobrym narodom ruskim zanymaty sia; takoż pryjmajem i dla neho jakymy bułyśmy do teper takimy i budemo; (Brawo) i dlatoho dla proświty toho naszoho naroda, dla jeho dobrobytu, dla pidnesenia jeho, wsio budemo robyły, szczo dane nam bude w hranyciach dozwołenych w miri legalnoj i zakonnoj. (Brawo).

Ja protoje pryjmaju prohramu jaka buła i pod tym wzhladom predłożena, to jest: szczo narid hałyckij małoruskij należyt sia dokoneczno proświszczaty w besidi naszoj hałyckoj małoruskoj; bo inaksze widstupyłybyśmo wid prohramy naszoj, jesłybyśmy proświszczały jeho inaksze; i ne diszłybyśmo do tych własne, do kotrych dijty choczemo, kotorych my lubymo i dla kotorych my wsio diłaty powynnyśmo; my każu, kotori jeśmo mowby prowidnykamy tak w duchowim, jak moralnim a nawit i w materialnim wzhladi.

Nakonec, szczo do wzaimnych widnosyn naszych do druhoj narodowosty z namy żyjuczoj, to jeśm za tym, szczoby toje wzaimne widnoszenie meży Polakamy a Rusynamy było szczyre, serdeczne i otwerte (Brawo) a to dlatoho, poneże jeśmo bratiamy po wiri, zemli i witczynni i prote jesły lubymo swij narid i bażajemo jemu dobra i szczastia powynnyśmo sia staraty takoż popyraty tych, kotri swij narid lublat i pisla prawyła wzaimnoj lubwy pomahaty im do osiahnenia ich szczastia, o skilko to z naszoj storony bude nam możływym.

To jest moja oś teper szczo ino wyskazana mnoju prohrama, o kotoru mene w toj poślidnij chwyli zapytano i zażadano czy ja na niu hodżu sia; i ja wypowiwjem ju ciłkom otwerto i jasno, szczoby ne daty najmenszoj tiny pidozrinia, szczo my — jako werchownyky duchownii i nastojateli cerkwy, szczoś innoho mowyły, abo postanowyły. Wsi otże, kotori toj prohramy trymajut sia ne sut renegatamy abo widstupnykamy; a kto jeji ne pryjme toj ne maje miścia na naszoj hałyckoj Rusy. (Brawo). Może hde inde bude maw misce ałe ne u nas.

Perepraszaju, szczom może duże czasu Wam zabraw mojeju besidoju, ałe se wyskazaty uważawjem potribnym dla wyjasnenia sej sprawy, szczo do powziatoj prohramy wid Rusyniw; i tiszu sia tym bilsze szczo prohrama, jaka buła peredłożena tut poperednymy dniamy wid posłiw ruskich zistała pryniata, jak to uważawjem, tak samo z radostiju ne tilko czerez wsich dobre myślaczych z polskoi storony jak no takoż i wid JE. p. Namistnyka. (Liczne brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Do głosu zapisany p Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Promowa peredpoślidnoho besidnyka sponukała mene zabraty hołos i kilka słiw o tim wyskazaty. Jak z odnoji storony prykro meni buło słuchaty toji promowy, tak z pownym zadowołeniom słuchawjem promowy W. Preoświaszczennoho Metropołyta i zajawlaju serdecznu wdiacznist dla JE., szczo daw meni pownu satysfakcyju a imenno za to, szczo zhodyw sia na tuju prohramu, kotru ja maw cześt tut pozawczera wyłożyty. Za toje diakuju szcze i w imeny tych, kotri tu samu prohramu wyznajut.

Szczo do promowy peredpoślidnoho besidnyka, to zdaje sia meni, szczo de kotri słowa jeji widnosyły sia takoż i do mojeji osoby. Odnakoż zwertaju uwahu, szczo to, szczo win skazaw o roku 1866 i szczo do toho uważaw za potribne zastereczy swoju lojalnist i swoich towaryszіw, to se, szczo do mojeji besidy buło zowsim nepotribne. Ja konstatuju z ciłoju riszuczosteju, szczo ja nihde i w niczim ne wyskazaw nijakoho pidoźrinia, bo ne jest w moim zwyczaju, ani ne zhidne z moim charakterom kydaty jakiś pidozrinia, jak to na żal buło zrobłene zo storony seho besidnyka. Ja takie postupowanie musiwbym uważaty za rid denuncyjacyi, a denuncyjacyamy wsilakymy ja brzydżu sia. (Brawa).

Szczo do toho, szczo buło skazano o podijach w ruskim klubi, to ne zdaje sia meni, szczoby wypadało wnutriszni sprawy traktowaty tak pryludno w tij Wys. Pałati. Ja dlatoho o tych sprawach tut niczoho ne budu zhadowaty, tilko to możu skazaty: jesłyby i dijstno tak buło, jak skazaw pocztennyj besidnyk a skazaw i buwszyj czeen klubu, to konstatuju, szczo bilsza czast klubu ruskoho z toju prohramoju sia hodyt. (Brawo).

Dijstno ja ne rozumiju własty wo hniwu besidnyka. Bo szczoż jest w tij prohrami, szczo jeho do takoho wystupłenia mohło sponukaty? Ja pozwolu sobi powtoryty w kilkoch słowach tych 5 punktiw prohramy.

Perszyj: Narodnist ruska jest widrubna ne tilko wid polskoji ałe i wid rosyjskoji, druhyj: wirnist dla grecko-katotyckoji wiry, tretyj: szczo z perszoho wypływaje, ałe ne znaczyt, szczo stoit na tretim miscy: wirnist dla awstryskoji derzawy i panujuczoi dynastyi; czwerte: libereralizm, ałe liberalizm w tim zmyśli, szczo prenosym ustrij konstytucyjnyj nad absolutyzm; po piate: ekonomiczne piddwyhnenie selaństwa i miszczaństwa. Kotryjże z tych pnnktiw jemu ne podobaw sia?

Zaznaczuju z pownoju lojalnosteju, szczo howoryw win o druhoj i tretoj toczci, o wirnosty dla grecko-katołyckoj wiry, o wirnosty dla dynastyi i derzawy — ałe o inszych ne howoryw.

Czy to maje znaczyty, szczo win z nymy sia ne hodyt? Ja spodiwaw sia, szczo taka prohrama powynna buty wsimy towaryszamy w klubi rado i nawit bez dyskusyi pryniata. Taż se prohrama, na kotrij stojały wsi Rusyny w 1848 roku, a takoż w roku 1869, koły radyła ankieta skłykana Wydiłom krajewym nad wneseniamy pokijnoho Ławrowskoho, a w kotrij ankieti za stupłeni buły Rusyny riżnych pohladiw, wsi Rusyny człeny toji ankiety. Ne pryhaduju sobi ich czysła, ałe konstatuju, szczo wsi ony za takoju samoju prohramoju, szczo do widrubnosty małoruskoji wid wełyko-ruskoji narodnosty buły.

Nakonec, szczo do słiw p. besidnyka o jakichś prywatnych czy osobystych koryśtach, o obiciankach, koncesyjkach, desiatyguldenowych mandatach, to ja skazawbym odnu nimecku posłowyciu o pidrozrywaniu druhych i jeji pryczynach — ałe suprotiw człena ruskoho klubu choczu zachowaty pownu lojalnist i ne widpowim na toje. Skażu łysze, kto znaje chot trochy moje doteperiszne publyczne postupowanie, moje chotby łysz polityczne żytie i moi pohlady, dla toho suprotiw takoi insynuacyi boronyty sia ne potrebuju i podobnym orużjem wojuwaty i z mojeji storony jakiś zakydy robyty ne budu. (Brawa).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos

P. Męciński. Pomny przestrogi księcia Marszałka, aby z powodu krótkiego czasu ściśle trzymać się przedmiotu, będę się starał być najobjektywniejszym. Zabrałem głos, aby bodaj kilkoma cyframi dowieść pożytecznej działalności wydawnictw ludowych i wydawnictwa czasopisma „Niedzieli“, wydawanej przez „Macierz“. Otóż w obec krytyki cyfrowej, którąśmy słyszeli z tamtej strony, krytyki dosadnej, lecz opartej na podstawie sztucznego zestawienia cyfr, trzeba skonstatować, że wydawnictwo wytłoczyło 314.000 egzemplarzy o dwóch milionach arkuszy a koszt jednego arkusza druku wynosi zaledwie $1^1/_2$ ct. za arkusz.

Dla mnie najważniejszą jednak częścią pracy Macierzy jest wydawnictwo czasopisma Niedziela, które jak na początek rozchodzi się w dość znacznej liczbie, zyskuje wciąż czytelników, a kosztuje tylko 2 zł. rocznie. Moi Panowie, kto widział jak w ostatnich czasach lud nasz jest w szkodliwy sposób bałamucony i okłamywany, jak atakowany jest jego umysł przez rozmaite wydawnictwa nieuczciwe, jak starano się bałamucić go nielitościwie, aby gdzie tylko można wywołać waśń społeczną i zwrócić jego umysł i serca w tę stronę, w której one być nie powinny, ten musi znaleść słowa uznania dla tych wydawnictw ludowych, które w uczciwym, katolickim, polskim i patryotycznym kierunku zawsze występują. W takim właśnie kierunku wydawaną jest Niedziela i dlatego, gdyby „Macierz polska“ nawet nic innego nie robiła, jak tylko starała się sposobowi myślenia ludu nadać ten kierunek dodatni i uczciwy, jaki nadaje faktycznie duchem i tendencyą „Niedzieli“ to już zasługiwałaby na zupełne nasze poparcie.

Wobec ostatnich dwóch przemówień nie chcę polemizować z p. Antoniewiczem, chcę tylko zaznaczyć, że co do krytyki, w jakim duchu i jak mają być redagowane nasze pisma i wydawnictwa ludowe, to prawo krytyki chcę warować i zastrzedz nam samym i proszę grzecznie p. Antoniewicza, aby nas pod tym względem nie informował i uwolnił ze swoich rad i wskazówek. Co jest lepszem a co mniej dobre, co w którem piśmie być powinno, a co nie powinno, to jest rzecz zapatrywań i odnośnych kierunków. Nawet drzeworyty w wydawnictwie „Niedzieli" spotkały się ze złośliwą krytyką pana Antoniewicza.

Owoż zauważam, że widziałem ja także wydawnictwa Towarzystwa Kaczkowskiego i widziałem tam — wcale niezłe — drzeworyty, np. cesarza rosyjskiego, różnych dygnitarzy rosyjskich, no i szanownego p. Antoniewicza, (wesołość). W ostatnich czasach wprawdzie pozorna nastąpiła tam zmiana, umieszczono już w tym roku portret naszego cesarza; cieszę się z tej zmiany, witałbym ten fakt radośnie, gdybym mógł wierzyć, że zmiana ta szczerem przekonaniem spowodowana została. Ale wiem, że przekonanie nie zmienia się tak łatwo. Nie chcę się rozszerzać, jakkolwiek możnaby bardzo wiele na temat oświaty ludowej mówić, boć to jest jedna z gwałtownych i piekących potrzeb naszych, ograniczam się jedynie do tych słów kilku w gorącem poparciu wniosku p. Rutowskiego, który proponuje, aby subwencyę dla Macierzy podnieść do 5.000 zł. Co do mnie chętnie wotować będę za tym wnioskiem. Obawiam się atoli, aby ze względu znacznej różnicy zachodzącej między cyfrą proponowaną przez komisyę budżetową a cyfrą przez p. Rutowskiego, propozycya p. Rutowskiego nie upadła. Dla tego na wypadek, gdyby się nie utrzymał wniosek Rutowskiego o 5.000 zł. stawiam wniosek ewentualny, aby przyznać subwencyę dla Macierzy w wysokości 4.000 zł. Powtarzam jednak, że w pierwszym rzędzie będę za kwotą 5.000 zł. i tę kwotę Wysokiej Izbie do uchwały polecam.

J. E. hr. Jan Tarnowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi. (Głosy: Nie! Nie!).

Książę Marszałek. Zapisany p. ks. Siczyński ma głos.

P. Ks. Siczyński. Na wstupi muszu prosyty dostojnoho kniazia Marszałka, szczoby pozwoływ meni pry pozycyi „Macierz" skazaty toje, szczo za potrebne uważaju widpowisty wysłuchawszy besidu buwszoho towarysza Antonewycza. Bezpereczno nyniszny} deń należaw by do najpryjemnijszych moho żytia, słyby ne wystupłenie posła Antonewycza. Spownywjem obowiazok sowisty, spownyw obowiazok patryotycznyj, a ta świdomost daje zadowołenie prawdywe. A po tim wstupi peredwsim riszuczo i torzestwenno protestuju protiw apoteozowaniu roku 1882., protestuju protiw tomu szczo toj rik 1882. wykryw objawy nadmirnoho prywiazania do wiry i obriadu. Toj rik wykryw może najbilsze boluczu ranu, wykryw, szczo na koszt prywiazania do obriadku robyło sia spekulacyju. Ne podobała sia posłowy Antonewyczowy lojalnist „ohranyczena" jak ja ju postawyw i stawyt protyw nej lojalnist bezhranyczną, lojalnist, wirnist i prychilnist, bez oznaczenia hranyć, miścia, czasu i bez oznaczenia hranyć intenzywnosty, Panowe, jesły ruski zapewnenia lojalnosty ne buty dośt cineni, jak należało, to może dla toho bo instynkt i rozum każe ne bohato wiry takomu kotroho bijesz dowho, dowho, nadiji ne dajesz szczo perestanesz byty, a win wse każe, ja takoj wirnyj. Hranyciu, kotru postawywjem to hranycia idei derżawnoj awstryjskoj z odnoho boku a z druhoho hranycia idei nacionalnoj ridnoho narodu. Domahaju sia nadii, szczo bude inaksze, szczo bude lipsze, szczo bude łeksze narodowy momu w Austryi. Pozwoływ sobi p. Antonewycz słiw użyty, kotri mene osobysto duże boluczo dotykajut i pozwolte Panowe szczo ja widpowim. Zhadawszy tutki soczewyciu p. Antonewycz pewno dawno uczyw sia i zabuw ustup z historyi biblijnoj o soczewyci, i jesły o soczewyci o zamini prawa perworodztwa za soczewyciu howoryw, to ne do mene toj zakyd powynen buw buty zwernenyj a protyw tych, kotri nawykły ideały miniaty. Skazaw p. Antonewycz, szczo za cinu desiat guldenowych mandatiw renegaty Ruś prodały. Ne prodałyśmo, ałe za cinu ryzyka swojeho spokoju, za cinu ryzyka swojej czesty, za cinu tiażkoi odwiczatelnosty choczemo wykupyty cześt ruskoho naroda. Zdaje meni sia, że jesłyby poseł Antonewycz buw poczuw szczyre pryznanie sia do naszoj programy JE. Metropolyty, buwby ne nazwaw tych, kotri tuju prohramu stawlat i do toj prohramy sia pryznały renegatamy. Buw tam jeszcze oden ustup, protiw kotromu najtorzestwennijsze za-

protestowaty muszu. Skazaw p. Antonewycz szczo za toju prohramoju stojat odynyci, a za jeho stojat myliony. Myliony! Ja ne choczu o mylionach howoryty, dla toho szczo obczyślajuczy wartist prohramy na pidstawi mylionyw, taksujuczy potim myliony moż popasty w zamiszanie takie, szczo w kińcy meży idejeju a ekwiwalentom-miryłom mihby wmotaty sia perwistok żadnoj spilnosty z idejeju ne majuczyj. Ne miliony, horstka stoit za protywnykamy prohramy; za prohramoju stojat myliony i chutsze czy piźnijsze myliony wsi skażut, szczo my poniałyśmo obowiazok dobre, spownyłyśmo, narażujuczy osoby swoi, obowiazok wełykij, obowiazok światyj. Ne bojałyśmo tam, hde szło o dolu naroda, hde szło o sprawu rusku, kynuty dawnu taktyku i łyszyty ju pry p. Antonewyczu. Ne solidaryzuje sia p. Antonewycz z łyteraturoju ukrainskoju, bo każe szczo ta łyteratura peresiakła szkołoju genewskoju. Ja dumaju, szczo to czesty ne robyt rusynowy profesorowy, jesły niczoho ne znaje bilsze z literatury ukrainskoj, jak tylko to szczo wychodyt w Genewi. Ałe i to pewna, szczo czesty nerobyt posłowy literaturu naroda wprost denuncyjowaty. Zijszowszy na te połe odnym zamachom p. Antonewycz zadenunciunuwaw naszi ruski czytalni.

Słuchaj narode! twij posoł maw widwahu skazaty: procz z czytalniamy bo ony nebezpeczni dla poriadku suspilnoho. I to toj posoł kotryj tymyż ustamy skazaw, szczo zasłuha towarystwa Kaczkowskoho własne w tim, szczo pry czynyło sia do zakładania czytałeń. Abo odno prawda, abo druhe abo ani odno ani druhe; ałe i z toj superecznosty ja dobre zdaju sobi sprawu. Protestuju jako hołowa czytalni, protestuju jako rusyn sympatyzujuczyj z rozwojom czytałeń, protestuju jako świaszczennyk uważajuczyj za ricz sowisty tych, kotri stojat na czeli czytałeń sterehty czystoho sercia naszoho naroda wid jakoj bud zarazy. Protestuju dalsze protiw toi insynuacyi jako posoł; czytalni ne mohut buty ohnyskom hnyłyzny bo to ohnyszcza oswity. My znały komu czytalni sołeju w oci, nyni dowidałyśmosia bilsze. Dneś jasno hde woroh każdoj oswity, hde woroh nacionalnoj oswity!! W powitach hde hnyłyzna wże buła swoje korinie zapustyła miż selskyj narid, tam teper nema ślidu toj hnyłyzny. Hołosno każu, se zasłuha nacionalnoj oswity, prypysaty ju należyt hołowno czytalniam. Czytalni w tych powitach razom z cerkwoju stereżut moralnosty, budujut lubow otczyny i skriplajut wirnost dla dynastyi i Austryi. Hic rodus. (Brawo).

Książę Marszałek. Zapisany P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wy wsi moi panowe ne majete poniatia, jaka na nas teper naspiła hirka chwyla, ałe chwyla riszucza.

Skazano nam: „zdobuwajete sobi popularnist do wyboriw — zdobuwajete mandaty desiatguldenowi.

Mandaty — skazałyśte pane Antonewycz — oto wże majem i mandat.

Oto kydajete na toho, kotryj w poczutiu wspownenia swoho obowiazku, pereniatyj jest tylko hadkoju służenia dobru, postupowy i rozwojowy swoho naroda, słowo renegat! Każete: tyś prodaw swij narid za desiatguldenowi mandaty! Doboroły sia do samoho kraju! To duże prykro, duże bołestno moi panowe słuchaty takych słiw a tim prykrijsze, a tim bołeśnijsze dla mene, szczo ono pało wid moho brata. Ja otże riszuczo protestuju protiw takomu nehidnomu postupowaniu, jakoho sia toj posoł w toj pałati dopustyw. Ja pryjmujuczy mandat wstupyw w toj Sojm ne w nadiji wyjednania dla sebe łycznych wybid, ałe ja wstupyw do toho Sojmu, szczoby wyboroty dla moho ruskoho naroda nadiju lipszoj buducznosty, łuczszoj doli i pry tim stoju i stojaty budu aż do mojej smerty.

Ja pidniaw hadku wskazania toj dorohy jako dla narodu moho spasytelnoj i ja, ja sam suprotiw kraju, suprotiw suspilnosty, suprotiw derżawy i suprotiw narodu ruskoho i suproty moich wyborciw, za tuju ciłu akcyu pryjmaju widwiczatelnist. Ja wyznawaw, ju zawsihda jawno i otwerto ne za kulisami, ne za żadni ustupki ałe piśla moho pereświdczenia wskazuju tuju odnu spasytełnu dorohu narodowy ruskomu. — Tu w Austryji w zhodi z sopłemennymy narodamy słowianskimy, tu jest budisznist moho małoruskoho naroda. — Wid toj dorohy nykto mene ne zwede, ani inwektywy, ani insynuacyi, bo ja wyższyj ponad taki hydki pidozrinia, bo u mene w mojej hrudy narodna idea: genij małoruskoho narodu swiati i netykalni i za nych ja ne tilko suproty p. Antonewycza, ałe protiw wsich protywnykiw pijdu na bij, w ohoń i ne

pożałuju ani mojej hrudy ani duszi mojej. (Brawo). Ja stoju wyższe ponad tiji inwektywy i witwiczalnist za tiji słowa i tuju akcyu beru pered ciłym krajom, pered mojim narodom, pered moju sowistju czystoju jak kryształ.

Spownywszy toj obowiazok welmy prykryj proszu pryjmit do widomosty (Brawo), szczo ja z ciłoho wczerasznoho dnia wynis z toj Pałaty take wdowołenje sowisty, jakoho nykoły dosi ho ja ne maw. (Brawa).

Książę Marszałek. Zapisany do głosu Członek Wydziału krajowego p. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Sawczak. Koły nyni, z łasky świtłoho kniazia Marszałka zahalna dyskusya na nowo rozpoczała sia, to i ja zapysawjem sia do hołosu, szczoby widpowisty na dejaki zamity p. Antonewycza, — a spowodowała mene ta obstawyna, szczoby szczo do mojej osoby ne buło żadnoho sumniwu. Jako ruskij poseł, zanymajuczy odno z najwyższych stanowyszcz naszoi magistratury autonomicznoi ne choczu łyszyty nijakoho sumniwu pered krajom, prawytelstwom i pered wyborciami szczo do mojej osoby. Włastywo po widpowidy prezesa klubu, p. Romańczuka, po widpowidy pp. Siczynskoho i Teliszewskoho, meni ni czo inszoho sia ne łyszaje, jak powtoryty to, szczo ony skazały.

Pryznaju i ne pereczu, szczo sprawa tak ważna ne tilko dla nas Rusyniw, ne tilko dla Hałyczyny ałe dla ciłoj Austryi, ne buła traktowana w klubi, ne pereczu, szczo do toi trijki, kotra mała konferencyju robyty, ne należawjem, ałe to muszu skonstatowaty, jako fakt zhidnyj z prawdoju, szczo i ja hodżu sia z toju programoju i ne tilko ja, ałe i bilsziśt klubu.

Bo i szczoż w toj programi jest, na szczoby sia zhodyty ne można? Naj tiji panowe, kotri sia z toju programoju ne zhadżajut, naj skażut: my jeji ne choczemo.

Ałe p. Antonewycz ne chotiw toho wyraźno skazaty, howorył, szczo i druha partya jest prychylna dla Austryi i dynastyi. Odnak ne skazaw win, szczo jest teper najważnijsze, imenno szczo my, ruskij narid samostijnyj, riżnorodnyj wid polskoho i rosyjskoho. — To jest najważnijsza toczka, a toho p. Antonewycz ne skazaw. Kinczu i oświdczaju, szczo pryłuczaju sia w ciłosty do programy tut wyskazanoi a ne budu dalsze howoryty nad neju, bo ju wże objasnyw p. Romańczuk, a ja ne tilko sia hodżu na tuju programu ałe i na kożde słowo, kotre p. Romańczuk wyskazaw. (Brawa).

Książę Marszałek. P. Antoniewicz głos dla sprostowania faktu.

P. dr. Antoniewicz. Ja prosywjem o hołos dla sprostowania faktu i dla pidnesenja toho, szczo ja prawdu mowyw. Na pidstawi stenogramu, jesły bude tak wirno widdanyj, buło skazane, szczo buło na nas kinene podozrinje. Dlatoho ja to podizrenie widperaju.

Buło kinene pidizrenje, szczo sut nikotory świaszczennyky, kotri sut skłonni do szyzmy; ja prosyw, aby meni podano ich imena.

O programi, kotra wam sia podobała, ja skazaw moji pohlady — to znaczyt szczo z izyatjem hdenekotorych ustupiw, kotri nam jawno ubłyżyły, hodżu sia.

(P. ks Siczyński: Odrubnist małoruska?)

To meni ne ubłyżaje. Czy ja howoryw szczo ja choczu wełykoj Rosyi? Taże kożdyj znaje, szczo ja sia tutki rodyw. Jesły odrubnist nauka sowerszenno uznast, to i ja tomu pereczyty ne budu; w programi krajewom ne howorju ani o ciłoj małoj Rusi, ani o Ukraini, tolko o hałyckoj Rusi. Na inszi insynuacyi ne widpowidaju, bo uważałbym toje za ubłyżajucze mojej dostojnosty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Do głosu są zapisani jeszcze pp. Skałkowski i Koziebrodzki Wład.

Skoro jestem przy głosie, pozwolę sobie jedną zrobić uwagę. Przyznaję najkompletniej, że nie dopełniłem mego obowiązku, nie przestrzegałem regulaminu, bo dyskusya przybrała rozmiary, które wyszły daleko po za granice przedmiotu. Otóż nie chciałbym, aby to był wyjątek, który potwierdza regułę i aby to nie osłabiło w przyszłości mego stanowiska w dyskusyi. — Dla tego proszę panów o absoluto-

ryum. (Wesołość). Proszę tych panów, którzy są przeciw udzieleniu mi absolutoryum, raczą rękę podnieść. (Nikt). Udzielam głosu p. Skałkowskiemu.

P. dr. Skałkowski. Dyskusya rozpoczęta z powodu wniosku p. Rutowskiego o podwyższenie subwencyi przez komisyą proponowanej, odbiegła daleko od przedmiotu, a zapewne i uwaga Wysokiej Izby daleko więcej jest zwrócona ku tym nader doniosłym słowom, jakieśmy z ust J. E. księcia kościoła słyszeli i ku dalszym odpowiedziom, jakie w tej mierze się wyłoniły. Dlatego ja w jak najkrótszych słowach, jednak jako członek zarządu Macierzy, muszę parę słów odpowiedzieć. Jeżeli szanowny poseł Antoniewicz nie wahał się na swoich kolegów klubowych rzucić tak przykrej, tak dotkliwej insynuacyi, że musiał usłyszeć za to kilka zapewne niemiłych dla niego odpowiedzi, to cóż dziwnego, że tenże sam p. Antoniewicz także innym swoim kolegom sejmowym, mianowicie posłom polskim, którzy zasiadają w zarządzie Macierzy, zarzucił rozrzutność, niezdarność, marnowanie grosza publicznego Zdaje się, że szanownemu p. Antoniewiczowi rzucanie takich zarzutów dosyć łatwo przychodzi, bo nie opiera ich na żadnej podstawie.

Szanowni panowie mieliście w ręku petycyę Macierzy w tej sprawie wniesioną, gdzie wykazano, jakie są dochody tej instytucyi i jak mało pozostaje do spełnienia zamierzonego celu. Jeżeli szanowny p. Antoniewicz nie wahał się nawet takiego argumentu przytaczać, że nie płacono przecież honoraryum ani Mickiewiczowi ani Polowi, jeżeli nawet nie chciał wiedzieć, że prawo literackie ze śmiercią autora nie gaśnie i trwa jeszcze lat 30 po jego śmierci, że zatem Macierz polska zapłaciła spadkobiercom Pola, bo byłoby istotnie niegodnem instytucyi, gdyby chciała krzywdzić spadkobierców poety narodowego i nie zapłaciła im odpowiednej kwoty za prawo drugiego nakładu; jeżeli p. Antoniewicz nie chce w to wglądnąć, że jeżeli się wysyła kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy książeczek, to przecież one muszą iść pocztą a np. w roku ostatnim 50.000 rozesłano, jeżeli wobec tego administracya kosztująca 815 zł., wydaje mu się czemś strasznie przesadzonem, to co z tem polemizować.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

I nadużywałbym cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym więcej coś powiedział nad to, że jeżeli rachunki zostały zbadane przez Radę nadzorczą pod przewodnictwem J. E. hr. Tarnowskiego i zostały uznane jako zupełnie prawidłowe, to przecież marnowania funduszów tam nie było. Zresztą mogą to potwierdzić panowie, którzy w tym roku specyalnie badali te rachunki, a to hr. Koziebrodzki i ks. Lubomirski.

Szanowny p. Antoniewicz zresztą miał może pewną urazę do mnie, że występuję zawsze i teraz przeciwko wydawnictwom Towarzystwa Kaczkowskiego, które on popiera i chciał mi oddać pięknem za nadobne, nie mogąc się do tendencyi Macierzy, jej administracyi i rachunków nakłonić. Rachunków wydawnictwa Kaczkowskiego nie widziałem, bo w petycyi, która została wniesiona, nie były przedłożone, lecz gdyby były przedłożone, możnaby także podobne zestawienie cyfry zrobić; — to jednak skonstatować muszę, że tendencya towarzystwa Kaczkowskiego się nie zmieniła.

Ja tego roku nie myślę W. Izby trudzić wyliczaniem tych inwektyw, jakie są przeciwko Polakom tam zamieszczane. Ja muszę tylko skonstatować, że kalendarz imienia Kaczkowskiego tego roku jest zupełnie taki sam, jak ten, z którego wyciągi po dwakoć w tej Wysokiej Izbie podałem. Zatem nic dziwnego, że komisya takiego wydawnictwa do subwencyonowania proponować nie może. Zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Męcińskiego i po jego przemówieniu w którem wykazał, że Macierzy wydawnictwa rozchodzą się w krociach tysięcy i że zależy tylko od Wysokiego Sejmu, czy Macierz ma silniej i energiczniej działać, czy słabiej, ani słowa zdaje mi się nie potrzebuję dodawać. Jeżeli Wysoka Izba istotnie da większą kwotę, to będziemy mogli więcej zdziałać. Wydajemy teraz tygodnik „Niedziela“ po 2 zł. rocznie, zatem co tydzień opłacamy stempel jako od dziennika politycznego i markę pocztową, więc mało się zostaje, a przecież dajem nasz tygodnik po takiej samej cenie, po jakiej wydawany jest Przyjaciel ludu, pismo, z którego tendencyami zapewne nikt się w tej Izbie nie zgadza. Zdaje mi się, że dostatecznie wykazałem, że podwyższenie kwoty, które ogólnikowo tylko w petycyi jest

zaznaczone, a które z dwóch stron zostało poparte, zasługuje na uwzględnienie Wysokiej Izby.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Głos ma p. Władysław hr. Koziebrodzki.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Uwagi posła Antoniewicza, dotyczące wielkich kosztów administracyi Macierzy polskiej odparł już poprzedni mowca dostatecznie.

Z mojej strony dodać muszę, iż jako jeden z członków kuratoryi Macierzy polskiej robiłem wspólnie z ks. Andrzejem Lubomirskim przed kilku tygodniami ścisłe sprawdzenie wydatków za rok przeszły i mogę dodać, że ze zdziwieniem i zadowolnieniem prawdziwem zauważyliśmy niezwykle niskie koszta tej administracyi Macierzy.

Nie należy zapominać, że setki tysięcy egzemplarzy tych książeczek się rozchodzi, nie należy też zapominać, iż każda książeczka ma swoje konto z jednej strony a odbiorcy z drugiej strony z czego wynika pisanina niezmierna, o przedmiotach stosunkowo bardzo małej wartości. Więc nieuzasadnione jest twierdzenie p. Antoniewicza jakoby większą część dochodów zjadała administracya, tak nie jest.

Administracya spotrzebowuje zaledwie tyle, ile jest konieczne i niezbędnie potrzebne, ażeby sprawa posuwała się naprzód. Nie mogę zaprzeczyć, iż kilka uwag z tamtej strony Izby wypowiedzianych (ławki ruskie) jest słusznych, nie mogę zaprzeczyć, że ilość dziełek, dotąd wydanych, nie jest dość znaczną, nie mogę zaprzeczyć również, że ilość odbiorców jak niemniej pośredników nie jest wystarczająca. To prawda i zdaje mi się, że te słowa szanownego posła oddziałają i oddziałać muszą na administracyę i działalność Macierzy. Zastrzedz się jednak muszę, jak to uczynił p. Męciński, przed dawaniem nam rad, jakie książeczki mamy wydawać. Niech szanowny p. Antoniewicz nam to pozostawi; my trzymając puls na stosunkach i potrzebach ludu, wiemy, jaką dawać strawę. Ale w zamian niech szanowny poseł raczy także przyjąć z mojej strony pewną radę, t. j. aby te wydawnictwa, które on popiera, nie wydawały książek, które są szkodliwe i zgubne dla naszego ludu ruskiego. A mam tu na myśli „Historyę Rusi“, wydaną przez S. A. Dudę, który jest jej nakładcą a sekretarzem instytucyi im. Kaczkowskiego. W książce tej są żywoty i portrety carów moskiewskich, czy to jest odpowiednia lektura dla naszego ludu — niech panowie ocenią, sądzę, że będziecie mojego zdania i życzyłbym sobie bardzo, ażeby uwaga ta moja skutek osiągnęła. (Brawo.)

Proszę Panów, jest mowa o podwyższeniu subwencyi dla Macierzy. Zaprzeczyć się nie da i nawet stwierdzono tu przed chwilą, jak wielką jest działalność tej instytucyi w kierunku rozszerzania książeczek o tej barwie, o jakiej przed chwilą wspomniałem.

U nas mniej się robi, mniej się książeczek wydaje i mniej się ich rozchodzi. Ale przepomnieć nie można, że z każdym rokiem przybywa czytelników. Nie zapominajmy, że w miarę podnoszenia oświaty, w miarę przybywania szkół, przybywają także z każdym rokiem tysiące czytelników, o których my zapominać nie powinniśmy.

Jeżeli czytelnicy ci nie dostaną z rąk naszych książeczek dobrych, pożytecznych i odpowiednich, to znajdą się z pewnością tacy, którzy im dostarczą takich książek — jakie dla dobra tego ludu nie życzylibyśmy sobie, aby w rękach mieli.

I dlatego jest pewnikiem, że jeżeli na co zaoszczędzać nam nie należy, jeżeli na co skąpić nie wolno, to właśnie na wydawnictwa ludowe. Jeżeli suma, która dawniej była postawiona, wystarczała, jeżeli przed trzema, czterema lub pięcioma laty ta suma była odpowiednia, to nie zapominajmy panowie o tem, co przed chwilą powiedziałem, że tysiące czytelników przybywa, a wskutek tego potrzeba dziełek ludowych coraz bardziej wzrasta. Dlatego co do mnie będę głosował za wnioskiem posła ziemi tarnowskiej Rutowskiego, a jeżeliby ten się nie utrzymał, za wnioskiem p. Męcińskiego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Już p. Skałkowski skonstatował, że dyskusya przybrała tak szerokie rozmiary, że rzeczywiście nikt się nie mógł spodziewać, że sprawozdawca będzie w tem położeniu, iżby musiał odpowiadać na rozmaite enuncyacye z tego miejsca.

I rzeczywiście, sprawozdawca znajduje się w bardzo przykrem położeniu.

Póki posłowie ruscy przemawiali imieniem stronnictwa sejmowego, póty ja — jak mogą panowie zaświadczyć — nie pozostawałem nigdy dłużnym odpowiedzi,

Daleko trudniej odpowiadać posłom, z których większa część przemawiała we własnem imieniu. P. Antoniewicz mówił, że za nim stoją miliony; na to dostał odprawę od p. Siczyńskiego, który także twierdził, że za nim stoją miliony. Nie jestem w położeniu, by módz obliczyć, ile milionów stoi za posłem Antoniewiczem, a ile za posłem Siczyńskim i z tego powodu muszę powstrzymać się od polemiki z enuncyacyami, które padły z tamtej strony.

Dla mnie jako sprawozdawcy, wystarczy jedna rzecz, t. j. enuncyacya, którą słyszeliśmy z ust tak czcigodnego i poważnego męża, że jej milczeniem pominąć nie podobna. I ja muszę z radością a zarazem z czcią, jaką mam dla osoby tego męża i z uszanowaniem dla jego godności przyjąć do wiadomości oświadczenie, które słyszeliśmy z ust J. E. ks. Metropolity i mam nadzieję, że tych wyrazów czci, uszanowania i radości, które ja jako sprawozdawca komisyi budżetowej pozwoliłem sobie wypowiedzieć, Wysoka Izba nie zaprzeczy. (Brawo.)

Na tem poprzestaję i więcej do tej polemiki, która odbyła się pomiędzy posłami ruskimi powracać nie będę. Jednak nie mogę bez odpowiedzi zostawić niektórych wyrażeń p. Antoniewicza.

Zdawało mi się, a może się mylę, że p. Antoniewicz potępiał kierunek wydawnictwa Macierzy Polskiej, mówiąc, że ona wydaje głównie drugie wydania „Pielgrzyma z Dobromila“, „Pana Tadeusza“, „Żywotu hetmana Jana Tarnowskiego“ itd., a jako kierunek, któryby sobie życzył, chwalił książeczkę o chowie inwentarza.

Nie przeczę, że zapoznawanie ludu z rzeczami realnemi jest bardzo ważne, ale niech mi p. Antoniewicz daruje, jeśli się chce na lud wpływać, to trzeba go podnieść do pewnego ideału, a nie zawsze tylko o nawozie i parcelacyi gruntów rozmawiać.

Sądzę, że interes, wywołany dyskusyą, któręśmy tu słyszeli, tak zabsorbował uwagę Wysokiej Izby, że Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciwko temu, że jako sprawozdawca będę krótkim i dłużej interesu Izby absorbować nie będę. Sądzę, że i Wysokiej Izbie i sprawozdawcy może to tylko wyjść na korzyść, zatem pozostaje mi tylko jedna rzecz, t. j. mówić o wniosku p. Rutowskiego i p. Męcińskiego, z których jeden proponuje 5.000 zł. jako subwencyę dla Macierzy, drugi 4 000 zł. I nie mogę inaczej jak przyznać, że wszystko, co mówił p. Rutowski jest słuszne.

Ale niech się p. Rutowski uspokoi. Komisya budżetowa wszystko to wiedziała i nic nowego nam p. Rutowski nie powiedział. Komisya budżetowa dlatego, że wiedziała do jakiego stopnia „Macierz“ na to zasługuje, wniosła podwyższenie subwencyi o 500 zł. w stosunku do tej kwoty, która przeszłego roku uchwalona została. P. Rutowski chce 5.000 zł., p. Męciński 4.000 zł. Ja oczywiście sprzeciwiać się stanowczo wnioskom postawionym nie myślę. Jednakowoż, gdybym jako sprawozdawca komisyi budżetowej i w jej imieniu miał się przychylić do jednego z tych wniosków, to oczywiście wołałbym się przychylić do wniosku p. Męcińskiego niż p. Rutowskiego. Nie mogę jak tylko zalecić wniosek komisyi budżetowej, bo komisya jest tego zdania, że wydawnictwo powinno być subwencyonowane w miarę tego, do jakich rozmiarów dochodzi i zbadawszy petycyę „Macierzy Polskiej“ która żądała odpowiedniego podwyższenia wyrozumiała, że podwyższenie o 500 zł. na ten rok wystarczy.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania nad poz. 92. Do tej pozycyi postawił p. Rutowski wniosek, poparty przez pp. Męcińskiego, Skałkowskiego i innych, ażeby tę subwencyę podwyższyć na 5.000 zł.

Podaję pod głosowanie sumę wyższą. Kto przyjmuje wniosek p. Rutowskiego, ażeby tę subwencyę podwyższyć na 5.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 93. Dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo pism ludowych jak w roku zeszłym jednorazowo 1.000 zł.

Poz. 93. a) Barwińskiemu Aleksandrowi, c. k. profesorowi seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu na dalsze wydawnictwo „Ruskiej

historycznej biblioteki", jednorazowo jak w roku zeszłym 500 zł.

Poz. 93, b) Ks. Dżułyńskiemu, gr-katol. parochowi w Łaszynie (pet. L. s. 399):

α) na wydawnictwo „Posłannyka" 200 zł.

β) na książki misyjne 100 zł.

γ) na przekład „naśladowania Chrystusa" Tomasza a Kempis 100 zł.

Razem 400 zł.

Poz. 93. c) Redakcyi dwutygodnika dla dzieci „Dzwinok" (pet. ls. 397). 100 zł.

Poz. 94. Na stypendyum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie oddającego się studyom w szkole operacyjnej jak w roku zeszłym jednorazowo 500 zł.

Poz. 95. Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie jak w roku zeszłym (pet. l. s. 501) jednorazowo 1.000 zł.

Poz. 96 a) Towarzystwo „Przymierze braci" (Agudas Achim) (pet. ls. 640) jak w roku zeszłym jednorazowo 300 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 93., 93. a), 93. b), 93. c), 94, 95., 96. a), raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96. b) Towarzystwo „Oświaty ludowej" we Lwowie (pet. ls. 545) rozwija się i ogarnia coraz szersze koła. Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić subwencyę zeszłoroczną w kwocie 300 zł. podnosi się o 200 zł. do wysokości 500 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Głos ma p. Szczęsny hr. Koziebrodzki.

P. hr. Szczęsny Koziebrodzki. Nie potrzebuję Wysokiej Izbie wiele zabierać czasu, bo komisya budżetowa ułatwiła mi zadanie, skonstatowawszy, że Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie rozwija się i ogarnia coraz szersze koła.

Niestety wniosek komisyi budżetowej nie idzie z tym pochlebnym dla Towarzystwa ustępem sprawozdania w zgodzie. Kierując się oszczędnością, przeznaczyła komisya tylko podwyższenie o 200 zł. dla Towarzystwa Oświaty ludowej.

Owóż pragnąc istotnie Towarzystwu temu przyjść w pomoc jak na to zasługuje, wnoszę aby Wysoka Izba podniosła tę pozycyę do 1.000 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. hr. Koziebrodzkiego Szczęsnego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki. Muszę powtórzyć to, co powiedziałem już o żądaniu podniesienia subwencyi dla Macierzy Polskiej. Komisya budżetowa już powiększyła subwencyę o 200 zł., gdyż była przeświadczoną o wielkiej pożyteczności i ważności Towarzystwa Oświaty ludowej we Lwowie i temu dała wyraz podnosząc subwencyę zeszłoroczną z 300 zł. na 500 zł. Teraz żąda się podwyższenia na 1.000 zł. Nie mogąc walczyć z żądaniem p. Koziebrodzkiego z powodów rzeczowych, muszę tylko zwrócić uwagę Panów, że prawie przy każdej pozycyi jest żądanie podniesienia kwoty proponowanej przez komisyą, więc czuję się w obowiązku jako sprawozdawca komisyi budżetowej ostrzedz Wysoką Izbę przed nazbyt wielką hojnością.

Wice-Marszałek J. E ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie kwotę wyższą, postawioną przez p. Koziebrodzkiego. Kto przyjmuje sumę 1.000 zł., zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu) Za wnioskiem p. Koziebrodzkiego jest większość, większa kwota 1 000 zł. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96. c) Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie ls. 500, jak w roku zeszłym 1.000 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Towarzystwo Krakowskie Oświaty ludowej przedłożyło Wysokiemu Sejmowi petycyę, ażeby zasiłek subwencyi, pobierany dotąd w kwocie 1.000 zł. podwyższyć i wykazało szczegółowe rozszerzenie swojej działalności i powody powiększające jego wydatki. Założyło to Towarzystwo bardzo wiele bibliotek ludowych. Przy obradach komisyi budżetowej pomimo mojego wniosku popartego przez kilku członków komisyi, pozostawiono zasiłek uchwalony na rok przeszły także na rok 1891. Dlatego podnoszę w Wysokiej Izbie tę sprawę, prosząc o podwyższenie subwencyi dla tego Towarzystwa do 1.200 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks Metropolita dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę posła Chrzanowskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki. Zwracam uwagę, że zeszłego roku komisya budżetowa z własnej inicyatywy podniosła subwencyę dla Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie o 500 zł.; sądziła więc że tego roku będzie mogła pozostać przy tej samej cyfrze. Choć zarówno jak wiele innych i to Towarzystwo wchodzi do kategoryi bardzo użytecznych, ale bądź co bądź musi być pewna granica uwzględniana rzeczy pożytecznych.

Sądzę przeto, że Panowie moglibyście łaskawie pozwolić, ażeby to, co jest przedmiotem tak szczegółowych rozpraw komisyi, nie było nim jeszcze w Sejmie.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96. d) Towarzystwu historycznemu we Lwowie na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“ ls. 390, jednorazowo jak w r. z 400 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Sejmu rektor dr. Zakrzewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. rektor Zakrzewski ma głos.

Członek J. M rektor dr. Zakrzewski. Wprawdzie znajduję się w bardzo przykrem położeniu, bo mam przemawiać znów za podwyższeniem a przed chwilą takie same wnioski czyniono, że natrafiły na opozycyą sprawozdawcy komisyi. Jednakowoż nie mogę się powstrzymać i muszę proponować, nie tylko podwyższenie, ale i zmianę brzmienia tej pozycyi, żeby zamiast tak jak jest teraz (czyta): „Towarzystwu historycznemu we Lwowie na wydawnictwo Kwartalnika historycznego jednorazowo 400 zł.“, było: „Towarzystwu historycznemu we Lwowie na jego wydawnictwa 700 zł.“

Nie chcę zabierać Wys. Izbie wiele czasu, zwrócę tylko Jej uwagę, że chodzi tu o coś innego, jak w latach poprzednich, nie chodzi o wydawnictwo jedynie kwartalnika, który od lat dwóch czy 3 jest subwencyonowany kwotą 400 zł.

Co to jest Towarzystwa historycznego, nie będę tu tłumaczył, bo niejeden z członków tej Wys. Izby do niego należy i wie to dobrze. Towarzystwo historyczne, które istnieje rok 5-ty, z powodu szczupłych środków mogło tylko wydawać Kwartalnik historyczny, organ dla wszystkich historyków niezmiernie pożądany. U nas udział członków w towarzystwach tego rodzaju bywa mały, kto nie jest historykiem fachowym, do towarzystwa zazwyczaj się nie zapisuje, podczas gdy za granicą całymi szeregami do towarzystw takich przystępują ludzie nie fachowi i przez to dostarczają mu obfitych środków materyalnych. Dopóki to i u nas nie nastąpi — a mam nadzieję, że z czasem się to stanie — obowiązkiem jest kraju, żeby rozwój takich towarzystw umożliwiał i wspierał.

Otóż to towarzystwo historyczne urządziło tego roku we Lwowie zjazd historyczny, którego koszta w znacznej części pokryły wkładki udziałowe samych jego członków, wszystkich jednak kosztów pokryć nie było można dlatego, że w sposób dotychczas nie praktykowany, pospolicie przy tego rodzaju zjazdach, przystąpiono do rzeczy bardziej gruntownie i już przed zjazdem ogłoszono wszystkie referaty na zjazd zapowie-

dziane. Była to rzecz nowa, niezmiernie pożyteczna i jako taką uznawano to powszechnie; teraz potrzeba, jak to się zwykło czynić zawsze po takich zjazdach, ogłosić drukiem sprawozdanie i zapiski stenograficzne z tego zjazdu. To wymaga znacznych nakładów, a prawie wszystkie fundusze zjazdowe są wyczerpane.

To jeden powód, dlaczego towarzystwo prosi o subwencyę wyższą niż dotychczas.

Drugi powód jest ten, że towarzystwo rozpoczęło teraz wydawnictwo nowe, materyałów historycznych, a nie potrzebuję się rozwodzić nad tem, jak pożytecznem i dokładnie przeprowadzonem będzie to wydawnictwo, bo tego gwarancyą dostateczną jest imię kierownika wydawnictwa, profesora Liskego.

Na zakończenie też, idąc za tradycyą dni ostatnich, że po dowodach przychodzą argumenta odnoszące się do osób, powiem, że powinniśmy uchwalić wyższą subwencyę także ze względu na tego, który stoi na czele Towarzystwa. Wiadomo Panom, że jego prezesem dożywotnim jest profesor Liske, który to towarzystwo stworzył i jest jego duszą, który je zorganizował i niem kieruje. Wielu panów poznało go tutaj w tej Wysokiej Izbie przed laty dziesięciu jako rektora; jeżeli odtąd mało kto go widzieć może, to dla tego, że niebawem później zapadł ciężko na zdrowiu. Człowiek złożony od lat blisko dziesięciu chorobą, nie mogący się ruszyć z łoża boleści, musiał się zamknąć w dzisiejszem kółku działania, ale energii choroba nieuleczalna złamać nie mogła, całą swą pracę poświęca nauce, a szczególniej towarzystwu, które sam stworzył. Wszyscy z najwyższem uznaniem wyrażają się o tej jego wytrwałości i niezłomnej energii, hołd mu za to składał cały zjazd historyczny, obcy przejeżdżający przez Lwów piszą o tej energii jako o zjawisku niezwykłem a zdumiewającem. Profesor Liske do dzieła swego Towarzystwa histor., jest w najwyższem stopniu przywiązany, on sam tę petycyę układał i wielką przykłada do niej wagę. Zdaje mi się więc, że słusznem będzie, aby kraj cały przez swoją reprezentacyą tej niesłychanej wytrwałości, pracy i energii dał wyraz uznania i uchwalił podwyższenie, zwłaszcza, że chodzi tylko o 300 zł.

Z drugiej zaś strony mogę Panów zapewnić, że, gdyby Towarzystwo nie otrzymało tego podwyższenia, to prezesa jego, prof. Liskego, dotknęłoby nader boleśnie, bo byłoby to do pewnego stopnia objawem lekceważenia jego pracy i wytrwałości.

Dlatego proszę panów, zechciejcie wniosek mój przyjąć i pozycyę tę ze zmianą przezemnie proponowaną uchwalić.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. rektora Zakrzewskiego, aby w poz. 96 d) było powiedziane: (czyta):

„Towarzystwu historycznemu we Lwowie na jego wydawnictwa l. sejm. 390 pet. 277 — 700 zł“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki. Mam wrażenie tego rycerza bez trwogi, choć nie bez zarzutu, który stoi na wyłomie i którego atakują jak tu i z lewej i prawej strony i z przodu. (Wesołość). W tej samej jestem pozycyi — a na wszystkie ataki jako broń mam tylko jeden argument t. j. budżet; i w związku z budżetem oszczędność. Panowie natomiast, którzy atakujecie, macie przy każdej pozycyi argumenty, z którymi bardzo trudno walczyć, zwłaszcza jeżeli padają z ust tak wymownych jak p. rektora.

Jednak co do jednego muszę się zastrzedz t. j. przeciw temu, co powiedział p. rektor, że nieuchwalenie tej dotacyi, zakrawałoby na lekceważenie petycyi owej. Otóż niech p. rektor wierzy, że nie lekceważyliśmy nigdy takiej publikacyi jak kwartalnik historyczny a jeśli sprzeciwiam się udzieleniu dotacyi wyższej, to muszę to czynić z mego obowiązku jako sprawozdawca komisyi budżetowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód cyfrę wyższą. Kto przyjmuje pozycyę 96 d) według p. rektora Zakrzewskiego, t. j. 700 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96 e) Wydział Towarzystwa „Szkolna Pomicz“ we Lwowie L. sejm. 326, pet. 227, jednorazowo jak w r. z. 200 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96 e), raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96 f) Na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską, jednorazowo jak w r. z. do dyspozycyi Wydziału krajowego, po zasięgnięciu opinii c. k. Rady szkolnej krajowej 1.200 zł.

Tem samem załatwione są petycye Wydziału Towarzystwa bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, L. sejm. 544; Zarządu bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych w Tarnopolu, l. sejm. 438; Zarządu bursy w Samborze, l. sejm. 990: Zarządu bursy w Brzeżanach, l. sejm. 141; Zarządu bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu, l. sejm. 222; Tow. ruskiej bursy w Tarnopolu, l. sejm. 499 i Wydziału bursy św. Mikołaja w Przemyślu, l. sejm. 694.

Co się tyczy petycyi Towarzystwa bursy w Przemyślu, l. sejm. 221, to komisya budżetowa nie może doradzać Wys. Sejmowi przyczynienia się subwencyą do rozszerzenia budynku bursy przemyskiej, a to ze względu, że bursy, mające na celu pomieszczenie uczniów uczęszczających do szkół publicznych, mają i winny zachować charakter czysto lokalny, nawet prywatny, a fundusz krajowy tylko dzieła użyteczności publicznej zasilać winien. Przytem rozszerzanie zbyteczne burs nadałoby im charakter konwiktów, których kierownictwo tylko w wypróbowanych rękach spoczywać winno, — z tego powodu wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego nad powyższą petycyą.

Nad petycyą Zarządu Tow. bursy im. Kraszewskiego w Drohobyczu, l. sejm. 498, wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego. Jeżeli bowiem może komisya budżetowa zalecać Wys. Sejmowi udzielanie skromnych zasiłków dla burs już istniejących, które się mogą wykazać pożyteczną działalnością, to nie może komisya budżetowa stawiać wniosków na subwencye dla burs, które się nie zawiązały i o których przyszłem kierownictwie i działaniu jest się tem samem w zupełnej niepewności.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Ochrymowicz.

P. Ochrymowicz: W poz. 96. lit. f. stoit': czyta: „na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską, jednorazowo jak w r. z. do dyspozycyi Wydziału krajowego, po zasięgnięciu opinii c. k. Rady szkolnej krajowej 1200 zł.“

Tut' sut wyczysłeni bursy, kotri majut partycypowaty z toj subwencyi. Wid kilkoch lit obi bursy mista Drohobycza ruska imeny Jana Chrestytela, i polska imeny Kraszewskoho, podawały na moi ruky petycyi o zapomohy. Wysokyj Sojm uwzhladniaw ti petycyi i obi bursy distały szczoriczno po 100 zł.

W tim roci ruska bursa została prydiłena Wydiłowy krajewomu do uwzhladnenia t. j. do toj sumy 1200 zł., kotru Sojm maje uchwałyty. Odnak bursa polska ne zistała uwzhladnena, ne znaju z jakich pryczyn, bo zdaje sia meni, szczo bursa Kraszewskoho w Drohobyczi maje taku samu wartist jak bursa Kraszewskoho w Stanisławowi i inszi bursy pryznaczeni do uwzhladnenia. Motywy komisyi sut ślidujuczi. (czyta):

„Nad petycyą Zarządu Tow. bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu L. sejm. 498. pet. 374, wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego. Jeżeli bowiem może komisya budżetowa zalecać Wysokiemu Sejmowi udzielanie skromnych zasiłków dla burs już istniejących, które się mogą wykazać pożyteczną działalnością, to nie możo komisya budżetowa stawiać wniosków na subwencye dla burs, które się nie zawiązały i o których przyszłem kierownictwie i działaniu jest się tem samem w zupełnej niepewności.“

Muszu odże pojasnyty tuju sprawu. Bursa Kraszewskoho jest wid lit dawnych zawiazana, jest to odna z najstarszych burs w kraju, a szczo tak sia ricz maje, na to jest dokaz, szczo i stenograficzni zapysky możut toje dokazaty, szczo Wysokyj Sojm czerez mnoho lit subwencju dla toj bursy wże udilaw. Otżeż ne znaju, dlaczoho toje jest w sprawozdaniu skazane, szczo taja bursa ne zawiazała sia, i szczo ona ne maje ża-

dnoj wartosty. Ja, kotryj tuju bursu wid samoho poczatku znaju, poświdczaju sumninno, szczo bursa Kraszewskoho jest zawiazana i szczo wże dawno funguje. Teper jest nowyj zariad, odże buty może, szczo nowyj predsidatel ne dobre napysaw toje proszenie t. j. ne po formi, ałe toje moji Panowe ne jest wyna bursy, poneże ona wid mnohych lit funkcyonuje i szczo roku ne tilko kilka diwczat wysyłaje do Seminaryi, ałe i dity ubohych rodyczіw i uczyteliw posyłaje do szkił serednych.

Dumaju otżeż, szczo taka bursa, kotra wełyku koryst prynosyt dla bіdnoj mołodeży, kotra distawała czerez mnohi lita subwenciu ze storony Wysokoho Sojmu szczo i toho roku powynna także zasłużyty na uwzhladnienie. Otżeż ja choczu buty skromnym i stawlaju do toho ustupu ślidujucze wnesenje (czyta): Wysoki Sejm uchwalić raczy: Dla zarządu towarzystwa bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu wstawia się w budżet na rok 1891 jednorazową zapomogę w kwocie stu (100) zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję wniosek p Ochrymowicza do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Ja w zasadi poperaju wnesenie tow. Ochrymowycza, odnakoż skażu, szczo lipsze byłoby jesły w ust. 2. poz. 96. umistyt sia tuju bursu imeny Kraszewskoho meży tymy, kotri komisya budżetowa a za neju i Sojm chocze widosłaty do Wydiłu krajewoho do uwzladnenia. Za te odnakoż, szczo prybude szcze odna tj. wośma i szczo 1200 zł. jest za mało do rozdiłenia meży wisim, proszu pidwyższyty sumu zapomohy z 1200 zł. na 2000 zł. I pozwolte Panowe, szczo kilkoma słowamy umotywuju to moje żadanie. Faktom i z tym faktom musyt kożdyj sia czysłyty, szczo dity selański, dity remyśnycki i z małych mist tysnut sia czym raz bilsze do nauky. Ne wminiaju ni rodyczam ni ditiam seho w wynu, protywno chwalu ich za se. W interesie suspilnosty, suspilnosty, kotra i tak mało intelihencyi maje, jest, szczoby toj napriam pidperty, szczoby intellihentni werstwy widżywyty tym zdorowym sokom, jakyj może napłynuty łysz z tych nezakażenych werst t. j. selaństwa i małomiszczaństwa. Pry tim tylko treba dwi riczy na oci maty: persze, szczoby tym ditiam bidnym daty możnist z toho skarbu nauki korystaty, a druhij znow wzhlad, szczoby baczne oko zwernuty na toje, szczoby tiji dity, kotri chyba z wyniatkami i to duże mało wynosiat zasad z domu, kotri w domu pid rodynnoju strichoju rostut majże bez wychowania, szczoby ti dity najszły ne tilko możnist, ałe syłoju jakojuś ich whnaty pid oko instytucyi takoj, kotraby nadzir nad nymy prowadyła, kotraby nahladała nad postupkamy i zastupowała dim otciwskij, kotraby, dajuczy im charcz, tepłu komnatu, knyżku i świczku, kotraby takoż dawała witciwsku opiku i zaszczipiała w ich sercia tiji czuwstwa, kotri koneczno potribno zaszczepiaty w umysł i serce mołode, jesły maje kraj z tych wychowanciw pożytku i sławy sia doczekaty.

Tymy instytucjamy, kotri społniajut to zadanie, kotri hodujut, wychowujut i nauczajut, sut bursy.

Czym raz bilsze napływajut dity do tych burs, czym raz mensze sredstw, kotrymy tii bursy urudujut. Tiażki roky neurodzaju i inszych neszczast elementarnych widbywajut sia duże znaczuczo na budżeti burs, w kotrych hołownoju i jedynoju rubrykoju aktywiw sut dobrowilni żertwy. W chwyli otżeż, koły tiji dobrowilny żertwy zmenszyły sia, w chwyli toj kraj powynen pryniaty obowiazok toj myłyj, obowiazok, szczoby pryjty bursam w pomicz i tim sposobom zabezpeczyty sobi buducznist.

Choczemo, szczoby buduczi robitnyky dla dobra kraju wyjszowszy zo selańskoj strichy, z chaty małomiszczańskoj, wnesły w suspilnost w kotroj zdobudut sobi naukoju stanowysko, wnesły lubow do kraju, lubow do ridnoho narodu i jeho światoszcziw. Potrebujemo ludej nauky, ałe koneczno szczoby razom z tym świtłom, z toju zbrojeju, kotru daje nauka buła i pewnist, szczo tiji buduczi robitnyky na nywi widrodżenia suspilnosty, za czasiw, koły poberajut nauky, budut choroneni pid okom zariadu wid tych wsich pokus jaki i fałszywa nauka i nedostatok i nużda kydajut pered umysłamy i serciami mołodeży. Dytyna, kotra wyjszła z seła, szczoby mukoju nauku a naukoju zdobuty sobi chliba, ałe wyjszła ne zastałena tymy zasadamy, kotri daje wychowanie dobre, znajszowszy po dorozi lubow u ludej polubyt świt i ludy, polubyt suspilnist kotra pomahaje jej do świtła. Se najpros-

tijsza doroha do myłosty, lubowy i prywiazania do otczyny, narodu i jeho ideałiw. To sut motywa, kotri mene spowodowały prosyty Wysokoju Pałatu o pidwyższenje toj subwencji dla burs na 2000 złr.; to ne wełyka żertwa, werne sia stokrotno. Otżeż proszu Wys. Pałatu o pidwyższenie toj subwencji z 1200 na 2000 zł.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Sawczak. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. dr. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Sawczak. Uczuwszy wnesenie p. Siczyńskoho pryłuczaju sia do neho z toi prostoj pryczyny, że hodżu sia z hadkamy czerez neho wyskazanymy a dalsze pro toj pryczyni, szczo koły mynuwszoho roku Wysokyj Sojm riszyw do zaporiadżenia Wydiłu krajewoho takuju sumu, Wydił krajewyj majuczy wełyki potreby ne mih wsich potreb zaspokoity, dlatoho poperaju wnesenie p. Siczyńskoho, aby uchwałyty, bilszu sumu na pidmohy dla burs dla ubohoj mołodeży polskoj i ruskoj i o podwyższenie z 1200 zł. na 2000 zołotych upraszaju.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropilita dr. Sembratowicz. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Zhadżaju sia z pohladamy pp. Siczyńskoho i człena Wydiłu krajewoho dra Sawczaka i jesłyby Wysokyj Sojm uchwaływ ich poprawku to w takim razi ja moje wnesenie widkłykaju.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda roprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdwca poseł Jan hr. Stadnicki. Właściwie po przyłączeniu się p. Ochrymowicza do wniosku ks. Siczyńskiego, jego wniosek nie istnieje. Dlatego nie potrzebowałbym przeciwko wnioskowi p. Ochrymowicza przemawiać, lecz aby Wysoka Izba nie myślała, że komisya budżetowa nie zbadała dokładnie petycyi bursy w Drohobyczu, pozwoli Wysoka Izba, że przeczytam odnośny ustęp z petycyi czyta „Ponieważ roczne wkładki członków jak i skromne składki dozwolone przed kilku laty przez wys. c. k. Namiestnictwo nie wydały tak pomyślnych rezultatów, aby bursa w życie wprowadzoną już być mogła.

Gdyby komisya budżetowa sądziła, że ta bursa istnieje, byłaby ją podporządkowała pod kategoryę tych burs, dla których postanowiła zapomogę w kwocie 1200 zł. Temu jednak najłatwiej zaradzić, jeżeli Wysoka Izba pozwoli, bym ja jako sprawozdawca postawił wniosek, ażeby bursę Kraszewskiego, która wniosła petycyę policzyć do burs, które subwencyę ze Sejmu dostać mają.

Co do podwyższenia subwencyi z 1200 zł. na 2000 zł., muszę oświadczyć co następuje: Komisya budżetowa wychodzi ze stanowiska, że niezawodnie rzeczą stosowną i pożądaną jest, ażeby Sejm bursy subwencyonował, ale komisya budżetowa obawia się, że jeżeli subwencya na bursy będzie podwyższoną do znaczniejszej kwoty, w takim razie z tych instytucyj zrobią się nie bursy ale koszary, bo będzie w nich taka liczba uczniów, że nie będą odpowiadały swemu celowi, dla którego właśnie komisya budżetowa wnosi ich subwencyonowanie. I tak jest już n. p. we Lwowie bursa św. Mikołaja, dla której komisya budżetowa wnosi osobną subwencyę z powodu powiększenia liczby uczniów, gdyż bursa ta mieści przeszło 60 uczniów. Otóż jest wskazanem w tym kierunku iść, ażeby bursy nie miały tak znacznej liczby uczniów i ażeby nie przeradzały się w konwikta. W konwiktach takich powinniby być ludzie fachowo uzdolnieni, którzyby mogli takie konwikta prowadzić. A wątpię, ażeby się u nas znaleźli i z tego powodu już komisya budżetowa przeszłego roku i tego roku z wielkim naciskiem postawiła jako wniosek do Sejmu, ażeby subwencye były dawane do dyspozycyi Wydziału krajowego i po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej, aby było wiadomem kto kieruje temi bursami, jaki jest system wychowania i jacy tam ludzie stoją na czele. Jeżeli liczba burs ma się zwiększać, to nie wątpię, że i komisya budżetowa a za nią Wysoki Sejm będzie subwencyą podwyższać, ale nie chciałbym, aby podwyższenie to nastąpiło tego roku na 2000, byłoby to oznaką, że Sejm chce wejść na tę drogę, ażeby liczba uczniów w tych bursach się powiększyła, a to tem bardziej, że mieliśmy podanie z innego miasta, gdzie proszą o kilka tysięcy a z jednego nawet o 10.000 zł. na rozszerzenie bursy od 10 lat już istniejącej. Otóż komisya budżetowa wnosi przejść nad tą petycyą do porządku dziennego. Otóż jeszcze raz muszę i to z naciskiem zaznaczyć, że Sejm daje

te subwencye tylko pod warunkiem, że te bursy nie przerobią się w konwikta.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wyższą kwotę 2 000 zł. proponowaną przez p. ks. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. ks. Siczyńskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Tem samem załatwione są petycye Wydziału Towarzystwa bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, l. sejm. 544; Zarządu bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych w Tarnopolu, l. sejm, 438; Zarządu bursy w Samborze, l. sejm. 990; Zarządu bursy w Brzeżanach, l. 141; Zarządu bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu, l. sejm. 222; Towarzystwo ruskiej bursy w Tarnopolu, l. sejm. 499; Wydziału bursy św. Mikołaja w Przemyślu, l. sejm. 694 i Zarządu Towarzystwa bursy im. Kraszewskiego w Drohobyczu, l. sejm. 498.

Nad petycyą l. sejm 221, Towarzystwa bursy w Przemyślu przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąoa kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96. g) Wydziałowi Towarzystwa ruskiego pedagogicznego we Lwowie dla internatu pod opieką św. Mikołaja, l. sejm. 793, pet. 624, jak w r. z. i z tych samych powodów co w roku

zeszłym	a) 300 zł.
na przybory	b) 200 „
razem .	500 zł.

z zastrzeżeniem, że proponowane podwyższenie detacyi nie jest motywowane powiększeniem liczby uczniów, lecz potrzebą nie zależną od tegoż powiększenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96 g. w kwocie 500 zł., raczy rękę podnieść. Większość). Pozycya 96 g. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96 h) Wydziałowi Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, pet. l. sejm. 890, jednorazowo jak w r. z. 200 zł. „do dyspozycyi Wydziału krajowego“.

Przy tej sposobności muszę zwróoić uwagę, że w drukowanym preliminarzu przez omyłkę zostały opuszczone przy trzech pozycyach, gdzie się przyznaje subwencyę dla akademickich stowarzyszeń, słowa: „do dyspozycyi Wydziału krajowego“.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96 h. w kwocie 200 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycya 96 h. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Poz. 96 i) Towarzystwo akademiczne bractwo (Drużnyj Łychwiar) we Lwowie, pet. l. sejm. 142. jak w r. z. jednorazowo 200 zł. do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96 i. w kwocie 200 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 96 i. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Poz. 96 k) Wydziałowi Towarzystwa czytelni akademickiej we Lwowie na cele biblioteki, pet. l. sejm. 791, jednorazowo 200 zł. do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96 k. w kwocie 200 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz 96 k. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Poz. 96 l) Towarzystwu im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo pamiętnika, pet. l. sejm. 790, jednorazowo jak w r. z. 200 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda

kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96 l) w kwocie 200 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 96 l) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96 m) Stowarzyszenia rzemieślnicze, tak te, które mają siedzibę we Lwowie, jak i te, które się zawiązały po miastach prowincyonalnych, wniosły petycye do Wysokiego Sejmu o subwencye, a mianowiccie: „Skała" we Lwowie ls. 880, „Gwiazda" we Lwowie ls. 345, „Gwiazda" w Przemyślu ls. 788, „Gwiazda" w Zaleszczykach ls. 549, „Gwiazda" w Tarnowie ls. 1025 i „Zorya" ls. 594.

Komisya budżetowa mając jedynie na celu uproszczenie budżetu, wnosi uchwalenie ryczałtu do dyspozycyi Wydziału krajowego, zalecając, aby Wydział krajowy wypłacił z tego ryczałtu stowarzyszeniu „Skała" dotychczasową kwotę 300 zł., stowarzyszeniu „Gwiazda" we Lwowie kwotę dotychczasową 200 zł., stowarzyszeniu „Zorya" kwotę 100 zł., resztę zaś rozdzielił między stowarzyszenia noszące nazwisko „Gwiazda" na prowincyi.

Razem wziąwszy, komisya budżetowa wnosi uchwalenie w tej pozycyi ryczałtu w kwocie 900 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96m) w kwocie 900 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 96m) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 96n) Stowarzyszeniu „Gwiazda" w Tarnowie zasiłek nadzwyczajny na wykończenie budynku dla inwalidów i sierót po rękodzielnikach w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 25. listopada 1889 roku jednorazowo 1000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 96n) w kwocie 1000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 96n) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 97. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na lwowską kolonię wakacyjną 200 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 97 w kwocie 200 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 97 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 97a) Armhaus Antoni, nauczyciel szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, dodatek osobisty do płacy, w myśl objaśnienia dołączonego do preliminarza na 1891 rok 100 zł.

Komisya budżetowa dalej wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyami: p. Biruty Łukasiewicz, wdowy po księgarzu, proszącej o subwencyę na dalsze wydawnictwo „Biblioteki rodzinnej" ls. 626; Wydziału prawniczego stowarzyszenia wzajemnej pomocy w uniwersytecie wiedeńskim (Ausschuss des juridischen Unterstützungs-Vereines an der k. k. Universität in Wien) ls. 400; Klubu polskiego w Pradze ls. 623; Wydziału schroniska akademików uniwersytetu wiedeńskiego ls. 395; Stowarzyszenia polskiego „Zgoda" ls. 560; Zarządu Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie ls. 439; Józefy Jaroszyńskiej, kierowniczki ogrodu froeblowskiego we Lwowie ls. 595; Wydziału Towarzystwa pedagogicznego na wydanie kart geograficznych ruskich ls. 327; Wydz. Towarz. im. Kaczkowskiego ls. 398; Wydawcy „Gazety prawniczej" ruskiej we Lwowie ls. 1016 oraz Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa o udzielenie 200 zł. na cele wydawnictwa dzieł prawniczych, a to z powodu, że pod poz. 96k) komisya budżetowa wnosi na cele biblioteki dla Wydziału Towarzystwa czytelni akademickiej kwotę 200 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barabasz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Wysoki Sojme! Zaberaju hołos w toj Wysokoj Pałati do poz. 97 czysło 398 do petycji Towarystwa imena Kaczkowskoho

duże mene dywyt, szczo to Towarystwo imena Kaczkowskoho jakoś w toj Wysokoj Pałati ne maje sympatji. Ne znaju w czim ta pryczyna. Taž to Towarystwo diłaje tak na poły oświty, jak inszi Towarystwa i obszczestwa, a szcze możemo do toho przyznaty, szczo to obszczestwo Kaczkowskoho maje zwyż 4500 człeniw. Meni sia zdaje, szczo żadne obszczestwo ne może sia tym poszczyczyty. Ja ne znaju, szczo zakydajut tomu obszczestwu, szczo tutki ne ma nijakoj sympatji. Ja czytaju tii knyżki i knyżki innych obszczestw i ne wydżu, szczoby tam buło złoho, a jakby buło szczo złoho, toby cenzury ne perejszło. Ja dumaju, szczo protiw tomu jest nenawyst i pryhaduju sobi prysłowyciu: „Zachowaj mene Boże wid pańskoj kary i ludzkoj nenawysty."

Kara pańska wże mynuła, ałe ludzka nenawyst szcze jest meży tymy narodamy. Z takoju nenawystiu wy panowe bratia Polaki proty tomuw obszczestwu wystupajete, ałe ja ne znaju, czy może pryjty do dobroj ciły. 4500 gazdiw-człeniw toho Towarystwa takoż podatki opłaczajut, a toj podatok wydaje sia na Macierz, Towarystwo Mickiewicza i Proświtu, a tylko to odno Towarystwo ne może sia tim pochwałyty, szczoby jemu Wysokij Sojm szczoś uchwaływ.

Dla toho ja stawlaju wnesenie, szczoby Wysoka Pałata pozwołyła chotiaj taku mału kwotu uchwałyty, jak 500 zł.

P. dr. Skałkowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. dr. Skałkowski ma głos.

P. dr. Skałkowski. Miałem już sposobność kilku słowy, gdy poseł Antoniewicz atakował Macierz polską, zaznaczyć stanowisko komisyi budżetowej i wykazać, dla czego Towarzystwu imienia Kaczkowskiego żadnej subwencyi przyznać nie można. Poseł Barabasz nie zaprzeczy, że dla Proświty i innych nie odmówiliśmy subwencyi, jednakże co się tyczy Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, jakkolwiek nie przeczę, że jest cały szereg publikacyj pożytecznych, gospodarskich, to jednak co rok ukazuje się ten sławny kalendarz, którego ustępy miałem honor już dwa razy produkować, a ten kalendarz przedstawia historyę polską i ruską w świetle nieprawdziwem, mianowicie w świetle zarzewia jakiejś dzikiej nienawiści przeciw Polakom, której poseł Barabasz zapewne nie wyznaje, a lud ruski taką nienawiścią nigdy się nie odznacza, a tę nienawiść chce autor kalendarza koniecznie w lud wpoić. Jeśli poseł Antoniewicz wspomniał, że pomiędzy książeczkami w czytelniach ludowych znajdują się takie, które się tam znajdować nie powinny, to muszę zaznaczyć, że jeżeli pomiędzy książeczkami przez to Towarzystwo wydanemi jest wiele takich, które są pożyteczne, to są także kalendarze, które dziwną zapamiętałość przeciw nam w przedstawieniu historyi polskiej i ruskiej okazują i te kalendarze są jedną z najzgubniejszych książek, jakie można znaleść.

Ten kalendarz przez cały rok leży w chacie włościanina, który w chwilach wolnych czyta.

Skończy się rok jeden, przychodzi drugi kalendarz, który takie same fałsze zawiera.

Nie chcę się dalej rozwodzić, gdyż jest to rzeczą nader przykrą, że takie fałsze i inwektywy mogą być drukowane.

Zresztą przemawiając dziś w tej Wysokiej Izbie nie chcę przyczynić się do wywołania rozdrażnienia, ale muszę zaznaczyć, że to, co wytknąłem w latach poprzednich, znajduje się i w tegorocznym kalendarzu Towarzystwa imienia Kaczkowskiego.

P. Barabasz. Proszu o hołos.

P. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą.

P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Ja zauważaju, szczo Towarystwo Kaczkowskoho zawsze a zawsze upomynaje sia a zawsze darmo. Ja buw teper w Tarnopoły na sobraniu Towarystwa i możu skazaty, szczo ne wydił Towarystwa, ałe narid, ałe człeny Towarystwa żadajut pomoczy. Dla toho ja proszu Wysokoj Pałaty, szczoby uchwałyła, a budete wydiły bilszu sympatiu, bilsze prywiazanie. Bo my na odnym poły politycznom robymo, my jeśmo robotnyky, dla kohoż praciujemo? Praciujemo dla druhych a dla nas nichto.

Pryhaduju sobi bajku, kotrum jako chłopec czytaw o wowku i łwy.

Łew i wowk wyszły razom na polowanie, znałezły sarnu i treba buło sarnoju sia podiłyty. Łew każe, meni sia nałeżyt persza pajka, bo ja chodyw na polowanie, druha pajka, bo ja jeśm starszy i jeśm korolem zwiriat, a tretoju pajkoju sia podiłymo.

Tak jest i meży namy.

Otże jabym chotiw, aby jaku taku kwotu uchwałyty, szczoby można skazaty, szczo nema meży namy nenawysty, szczo dajut odnomu, ałe dajut i druhomu. Dla toho proszu, szczoby sia prychyłyty, szczo wam zjednaje bilszu sympatju i pryczynyt sia do zhody, bo jak widomo, zhoda dim buduje, nezhoda rujnuje.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta. Podaję do poparcia wniosek p. Barabasza, aby dla Towarzystwa imienia Kaczkowskiego uchwalić 500 zł. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje poz. 97a), odczytaną przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 97a) jest przyjęta.

Jest wniosek p. Barabasza, aby do poz. 97 licz. 398 wstawić sumę 500 zł. jako subwencyę dla Towarzystwa imienia Kaczkowskiego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 97b) Stowarzyszenie dla pielęgnowania chorych studentów w Wiedniu, zostające pod protektoratem J. C. K. M. Franciszka Józefa I., (ls. 146) 50 zł.

P. dr. Zbyszewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. dr. Zbyszewski ma głos.

P. dr. Zbyszewski. Mój wniosek odnosi się właściwie nie do samej poz. 97b), ale do dalszego dodatku do tej pozycyi, mianowicie co do przejścia do porządku dziennego nad petycyą Wydziału Stowarzyszenia oświaty ludowej w Rzeszowie.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do poz. 97b)? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 97 b), raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 97b) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą Wydziału Stowarzyszenia oświaty ludowej w Rzeszowie o zapomogę na cele Towarzystwa, ls. 977, a to ze względu, że Sejm subwencyonując Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie, daje wyraz życzliwości, jaką żywi dla celów Towarzystwa, będącego ogniskiem Towarzystw oświaty ludowej po prowincyi. Nie możebnem jest jednak każde Towarzystwo, którego kierownictwa się nie zna dokładnie, subwencyonować.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. dr. Zbyszewski ma głos.

P. dr. Zbyszewski. Prosiłem o głos dla tego, że w referacie znajduję motywowanie, rzeczywiście mojemu pojęciu nieprzystępne, dla czego komisya budżetowa przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie. Oto dla tego (czyta):

„Że Sejm, subwencyonując Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie daje przez to wyraz życzliwości, jaką żywi dla celów Towarzystwa, będącego ogniskiem Towarzystw ludowych na prowincyi.“

Wierzę bardzo, że dla Towarzystwa oświaty ludowej należy dać subwencyę i kontent jestem, że dano 1000 zł. dla Krakowa, ale z tego Towarzystwu oświaty ludowej w Rzeszowie nie będzie ciepło.

Powiada dalej komisya, że nie podobna subwencyonować Towarzystwo, którego kierownictwa się nie zna. Tam na petycyi są podpisy. Kierownikiem głównym jest inspektor okręgowy szkół ludowych. To Towarzystwo ma zasługi znaczne, ponieważ za jego inicyatywą pozakładano po okolicy czytelnie ludowe, a jest ich kilka, jeżeli się nie mylę pięć, a obecnie nowe dwie się zakładają. Te czytelnie bardzo dobry wpływ wywierają w okolicy i sądzę, że Sejm postąpi bardzo dobrze, jeśli dla Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie przeznaczy 200 zł. Jest to suma bardzo mała, a zachęci do

dalszej działalności tem bardziej, że w tamtej okolicy koniecznie te czytelnie są potrzebne. Ja wnoszę zatem, aby dla Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie przeznaczyć 200 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda gło głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Muszę się sprzeciwić temu wnioskowi. Ja i komisya budżetowa przez usta moje wyraziła przekonanie, że Towarzystwa mające na celu szerzenie oświaty, powinny otrzymać subwencyę, dowodem czego są Towarzystwo Macierzy, Proświta, Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie i Krakowie, dla których subwencyę podwyższyliśmy nawet do 1000 zł. Jest wielka różnica między Towarzystwami w miastach stołecznych a Towarzystwami w miastach prowincyonalnych. Jeżeli wejdziemy na tę drogę i będziemy dawać subwencye Towarzystwom w Tarnowie, Jaśle, Samborze, Sączu i innym, to wydatki na Towarzystwa oświaty wzrosną do kilku tysięcy złotych. A przecież panowie uznacie, że jest niemożliwą rzeczą ocenić, jakie jest kierownictwo tych Towarzystw.

Być bardzo może, że Towarzystwa te są najlepiej kierowane, ale kto nam zaręczy, czy na przyszły rok tak będzie. Nie chcę robić przykrości naszym mniejszym miastom galicyjskim, ale przecież trudno wiedzieć, kto stoi na czele tych Towarzystw, jakie są ich cele, jakiemi publikacyami się zajmują. Dla tego bardzo proszę, aby Wysoka Izba poszła za zdaniem komisyi budżetowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek p. Zbyszewskiego, aby dla Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie wstawić kwotę 200 zł.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta)

Nad petycyą czasopisma „Świat" ls. 561 wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Następuje rubr. VII. poz. 53.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Madeyskiego, p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. VII. poz. 53. Sześciu członkom Rady szkolnej krajowej po 1200 zł. 7200 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 53, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Przychodzimy do rubr. VIII. wydatków.

Sprawozdawcą jest p. Romańczuk, w zastępstwie referować będzie p. Stanisław hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 98.	Restauracya pomników w ogóle, sporządzenie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników znajdujących się w naszym kraju	3000 zł.
„ 99.	Subwencya na malowanie prezbiteryum kościoła Najświętszej Panny Maryi w Krakowie, druga rata	2000 „
„ 99a)	Na restauracyę kościoła parafialnego w Bieczu, pierwsza rata	2500 „
„ 99b)	Na restauracyę pomników Ostrogskich i Tarnowskich w katedrze tarnowskiej, pierwsza rata	1200 „
„ 100.	Badanie i ocalenie zabytków starożytnych, piśmienniczych i archeologicznych dla Zakładu	

narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie . . . 500 zł.
Poz. 101. Stała subwencya roczna dla Muzeum narodowego w Krakowie . . . . . . 500 „
„ 102. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:
a) Dyrektor we Lwowie . . 1200 „
b) „ w Krakowie . 1000 „
c) Adjunkt we Lwowie: płaca 1200 zł., dodatek aktywalny 200 zł. i dwa dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie . 1560 „
d) Adjunkt w Krakowie: płaca 1200 zł., dodatek aktywalny 200 zł. i dwa dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie . 1560 „
e) 4 aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 zł. . . 1200 „
f) 2 aplikantów w Krakowie adjutum po 300 zł. . . 600 „
g) Czynsz za najem lokalu we Lwowie . . . . 600 „
h) Stróże . . . . . . 840 „
i) Opał, potrzeby kancelaryjne i różne inne wydatki . 500 „
Razem 18.760 zł.

Tem załatwione są petycye o subwencye: kapituły katedralnej w Tarnowie l. 77 i księdza biskupa tarnowskiego l. 78, na restauracyę pomników Ostrogskich i Tarnowskich w katedrze w Tarnowie, c. k. konserwatorów we wschodniej i zachodniej Galicyi l. 140 i komitetu parafialnego w Bieczu l. 456.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. VIII. poz. 98 do 102 w łącznej kwocie 18.760 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Co do petycyi ks. Ambrożego Fedorowicza, przeora OO. Paulinów na Skałce w Krakowie, o zapomogę na restauracyę grobu zasłużonych w katakombach kościoła św. Stanisława na Skałce w Krakowie, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ks. Ambrożego Fedorowicza o zapomogę na restauracyę grobu zasłużonych w katakombach kościoła św. Stanisława na Skałce w Krakowie l. 223, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1892.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje rubr. IX.

Ten sam p. sprawozdawca w zastępstwie p. Bilińskiego ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubr. IX.

Kwaterunkowe żandarmeryi.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 103 Czyszczenie koszar i innych pomieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł . . . 7367 zł.
„ 104 Oświetlenie koszar . . . 2652 „
„ 105 Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla oficerów i służących . . . . 900 „
„ 106 Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla niższych stopni . . . . 20 „
„ 108 Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych i pościeli dla żołnierzy . . . . 2444 „
„ 107 Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych . . 862 „
„ 109 Pranie bielizny pościelnej dla żołnierzy, furyerów i woźnych 2841 „
„ 110 Naprawa bielizny pościelnej . 248 „
„ 111 Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosiennych i słomiannych . . 661 „
„ 112 Świeże napełnienie i dopełnienie sienników i poduszek słomianych . . . . . . 1550 „
„ 113 Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 6090 „
„ 114 Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych . . . . 1039 „
„ 115 Opał i oświetlenie pomieszkań oficerów, rachmistrzów, furyerów i woźnych . . . . 1536 „

Poz. 116	Rozmaite inne wydatki . .	505 zł.
„ 117	a) Najem pomieszkań i koszar 102.568 zł. b) Wartość czynszowa gmachu lwowskiego 12.936 zł. — razem . .	115.504 „
„ 118	Na urządzenie nowych koszar utworzyć się mających . .	650 „
„ 119	Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków	2000 „
„ 120	Na koszta administracyi gmachu żandarmeryi	100 „
	Suma rubr. IX.	147.869 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IX. poz. 103 do 120 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Następuje rubr. X. Drogi krajowe.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

A) Koszta zarządu.

Poz. 121	Płace urzędników i sług: zwyczajne	91.370 zł.
	nadzwyczajne	2.600 „
„ 122	Pięciolecia: a) inżynierów, b) pełniących obowiązki inżynierów, c) konduktorów — razem	5.868 „
„ 123	Koszta podróży na obowiązkowe zwiedzanie dróg .	11.180 „
„ 124	Koszta kancelaryjne . .	1.128 „
„ 125	„ umieszczenia biur .	640 „
„ 126	Remuneracye i zapomogi .	5.810 „
„ 127	Narzędzia techniczne . .	3.000 „
„ 128	Koszta podróży inżynierów, delegatów i komisyj . .	6.000 „
	Suma wydatków A) Koszta zarządu	127.596 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 121 do 128 w łącznej kwocie 127.596 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta): Poz. 129a) Na budowę nowego mostu na rzece Dunajcu przy drodze krajowej Słotwina-Brzesko-Sącz 30.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 129a), raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 129a) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta): Poz. 129b) Na rekonstrukcye dróg 10.000 zł.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Pod poz. 129 b) komisya budżetowa wstawia kwotę 10.000 zł. zamiast kwoty 20.000 według pierwotnego preliminarza Wydziału krajowego. Chociaż nie mam prawa w imieniu Wydziału bronić tej pozycyi, jednak znając potrzeby komunikacyj w naszym kraju pozwolę sobie postawić wniosek o uchwalenie pierwotnej kwoty, a to z następujących powodów:

W roku bieżącym, jak się Panowie ze sprawozdania Wydziału krajowego przekonać możecie, Wydział krajowy zmienił dotychczasowy system preliminowania w rub. X. w tym kierunku, że koszta utrzymywania dróg stanowczo odłączył od kosztów rekonstrukcyi. Ze zestawienia cyfr widzicie Panowie, że w dziale utrzymania dróg jest znaczna oszczędność, bo wynosi w porównaniu z budżetem zeszłorocznym poważną kwotę 49.754 zł.

Gdyby w preliminarzu tegorocznym Wydziału krajowego nie oddzielono rekonstrukcyi od utrzymania i zostawiono preliminowaną kwotę w tej samej wysokości jak w zeszłym roku, to nie wątpię, że kwota taka byłaby przez Wys. Sejm uchwaloną bez dyskusyi, gdyż nie została zwiększoną. Skoro zaś Wydział krajowy proponuje zmianę w budżetowaniu, było rzeczą konieczną stworzenia nowej rubryki na rekonstrukcyą dróg, gdyż *virement* dotychczas używane byłoby nadal niedopuszczalne. Komisya budżetowa z preliminarzem departamentu IV. bardzo łaskawie się obeszła, za co szan. referentowi mogę tylko podziękować. Jedynie co do w mowie będącej

pozycyi nie zgadzamy się i uwzględnić należy, że na 1800 kilometrów dróg, jakie mamy w kraju, kwota 10.000 zł. jest bardzo małą, bo przecież pominąwszy już konieczne w roku przyszłym roboty rekonstrukcyjne, co roku mogą się wydarzyć i wydarzają wypadki elementarne, a nie wiem jak Wydziałowi krajowemu będzie mogła tak drobna kwota wystarczyć, chyba że przyjdzie z przekroczeniem, czegoby unikać należało.

Niewątpliwie p. sprawozdawca podniesie, że w całym programie rekonstrukcyi nie ma naprzód oznaczonych stałych robót, jakie Wydział krajowy zamierza w najbliższym czasie przedsięwziąć. Jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę o ile tę rzecz znam, a miałem sposobność poznać ją, będąc przez rok szefem departamentu IV., że są już konieczne roboty na rok przyszły. Mianowicie jest konieczną rekonstrukcya drogi Krościenko - Szczawnica i jest konieczną rekonstrukcya drogi, którą teraz bada się na żądanie rządu t. j. drogi brzeżańskiej. Gdyby po porozumieniu z rządem trzeba udzielić na powyższą drogę poważniejszej kwoty a Wydział krajowy nie był w możności zaspokojenia tej potrzeby, to zdaje mi się byłoby rzeczą bardzo niekorzystną, a jednak tak by się stało, jeżeli ta rubryka obciętą będzie o 10.000 zł. Zdaje się, że Wysoka Izba przyzna, że jeżeli oszczędność w jednym dziale proponowaną jest o 49.000, to można wstawić na inny dział 20 tysięcy.

Komisya budżetowa oświadczyła kilka razy w swem sprawozdaniu, że życzeniem jej jest, ażeby budżet drogowy w tym dziale był jasno przedstawiony. To się w tym roku stało; Wydział krajowy z takim preliminarzem przychodzi a komisya budżetowa wobec tego powiada: Nie; wyście zrobili co do was należało, ale za to rubryka odnośna będzie obcięta. Zdaje się, że to w interesie gospodarki drogowej nie leży i że wszyscy Panowie, którzy się naszym drogom bliżej przypatrywali i wiedzą co trzeba robić, ażeby te drogi poprawić, że ci będą za moim wnioskiem głosować.

Zwrócę jeszcze uwagę, że Wysoki Sejm przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie komisyi w zeszłym roku, dał Wydziałowi krajowemu wyraźne polecenie, ażeby dołożył starania do uporządkowania tych dróg, które kraj przyjął w administracyę od rządu i które w wielkiej mierze poprawić trzeba. Wydział krajowy stosując się do objawionego życzenia komisyi drogowej, zrobił co należało, i macie Panowie w sprawozdaniu obraz tych rekonstrukcyj, które jeszcze są zamierzone i które w przybliżeniu będą kosztować 500.000 zł. Jeżeli będziemy rok rocznie postępować, chociaż wolnem tempem i wstawiać pewne kwoty na potrzeby rekonstrukcyi, może być, że w ciągu lat dojdziemy do uchylenia tych wadliwości na drogach, które jeszcze są. Jeżeli jednak zamiast kwoty bardzo skromnej wstawionej przez Wydział krajowy Wysoka Izba powie, że jest za wysoka i zniży do 10.000, tak jak komisya budżetowa proponuje, to nie wiem jak Wydział krajowy w roku przyszłym będzie tą kwotą gospodarował, jak będzie ją mógł rozdzielić na 1800 klm. na wszystkie możliwe ewentualności, które rok rocznie się powtarzają. Zdaje mi się, że następni mowcy za tą pozycyą przedstawią również jak to żądanie jest konieczne a jak skromnie obliczone. Lepiej poprawić złe, które dziś istnieje, małą kwotą, aniżeli później być zmuszonym czynić ogromne wydatki. Jeżeli jednak Wydział krajowy będzie mieć na cały rok 10.000, to jakimże sposobem będzie mógł w tym lub owym kierunku działać. Kwota 20.000 jest tak niską, że nie spodziewałem się, żeby mogła trafić na opozycyą. Jabym chciał postawić nawet większą kwotę, ale tego zrobić nie mogę, bo taka jest propozycya Wydziału krajowego, przy której współdziałałem. Skoro jednak Wydział krajowy postawił kwotę 20.000 a komisya budżetowa obcina ją o 10.000, to o tę kwotę walczyć było moim obowiązkiem już nie w imieniu Wydziału krajowego, ale proszę o tę wyższą kwotę ze względu na znane mi stosunki gospodarki drogowej w naszym kraju.

Mam nadzieję, że w uwzględnieniu tych okoliczności Wysoka Izba raczy przychylić się do mojego wniosku i uchwali na konstrukcyę dróg 20.000 zamiast 10.000.

Książę Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Zapisałem się do głosu nie w tym celu, ażeby przytaczać jakiekolwiekbądź nowe cyfry na poparcie argumentów p. Jędrzejowicza. Pragnę zaznaczyć, że kiedy czytałem preliminarz budżetu Wydziału krajowego preliminujący na koszta rekonstrukcyi w 1891 roku tylko 20.000 zł., to miałem zamiar w dy-

skusyi budżetowej zrobić Wydziałowi krajowemu pewnego rodzaju zarzut i wyrazić mój żal, że tak leniwo chce iść w tym kierunku i tylko 20.000 zł. na ten cel preliminuje. Więc tem bardziej się zdziwiłem, kiedy przeczytałem, że komisya budżetowa na rekonstrukcyę dróg proponuje tylko 10.000 zł. Zwracam uwagę, że na jeden nowy most 30.000 zł. potrzeba.

Jeżeli więc na rekonstrukcyę możebną i potrzebną w całym kraju, preliminuje się rocznie tylko 10.000 zł., to tym systemem idąc, wszystkie rekonstrukcye potrzebne będziemy uskuteczniać przez lat 20 lub 30. Zresztą wyobrażenia wyrobione w kraju o jakości i potrzebie komunikacyi znacznie się zmieniły i dzisiaj wymagania są znaczne.

Owe pagórki o większych spadkach, które były możliwe przy lżej ładowanych wozach i mniejszych transportach, dzisiaj okazują się jako konieczne do zniesienia i usunięcia.

Tak znacznie obniżony przez komisyę budżetową preliminarz na rekonstrukcye dróg krajowych, jest wielce szkodliwy. To ciągłe obcinanie preliminarza rekonstrukcyjnego jest konsekwencyą teoretycznie dobrej, ale w praktyce złej roboty — rozdzielanie w preliminarzu kosztów rekonstrukcyi od kosztów utrzymania dróg.

Kiedy Wydział krajowy miał preliminowane razem te sumy, to mógł w razie możności z kosztów konserwy oszczędzać i przenosić pozostałości na rekonstrukcyą i w miejscach pilniejszych uskuteczniać rekonstrukcye.

Dzisiaj cóż się dzieje? Preliminarz na konserwę zmniejszył się o 49.000, a Wydział krajowy mimo to proponuje tylko 20.000 zł. na koszta całej rekonstrukcyi w r. 1891., zatem o 29.000 zł. mniej niż było dotąd, a mimo to komisya budżetowa idzie jeszcze dalej — zmniejsza tę pozycyę aż do 10.000 zł.

Oszczędność jest dobrą, wskazana stanem naszych funduszów, ale powinna mieć swoje granice. Popieram przeto jak najmocniej wniosek p. Jędrzejowicza i pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że jeżeli dzięki Bogu istotnie zostało zorganizowane w kraju gospodarstwo drogowe, przeciwko którego kierunkowi i rezultatom dotychczas nie ma nic do powiedzenia, owszem tylko z uznaniem o tem można mówić, że zostało zdziałane dla rozwoju komunikacyj krajowych, to nie utrudniajmy działalności Wydziału nieuzasadnionem obcinaniem funduszów potrzebnych, żebyśmy w zasadzie dążąc do rozwoju komunikacyj, na już istniejących drogach, nie powodowali pogorszenia takowej.

Ja już nie chcę w tej chwili stawiać wniosku o uchwalenie wyższej kwoty, niżeli żąda takowej p. Jędrzejowicz, ale niech mi będzie wolno wyrazić żal do Wydziału krajowego, że tylko 20.000 zł. na rekonstrukcyę preliminował, bo przecież, jeżeli oszczędza się 49.000 zł. na kosztach utrzymania już istniejących dróg, to mógł Wydział z czystem sumieniem nie powiększając budżetu w ogóle postawić te same 49.000 jako na rekonstrukcye potrzebne. A jeśli się to nie stało, niech chociaż Wysoka Izba uczyni zadość wnioskom p. Jędrzejowicza i uchwali zamiast proponowanych przez komisyę budżetową 10.000 przynajmniej 20.000 zł. jak wnioskodawca żąda.

Panowie! Strzeżmy tego działu gospodarstwa naszego, żeby nie upadał ale rozwijał się.

Od początku dział drogowy z ogólnem uznaniem pomyślne wykazywał rezultaty swojej rozumnej gospodarki. Zbytnią oszczędnością nie spychajmy go z tej drogi.

Msiążę Marszałek. Zapisany p. Jędrzejowicz Edward ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę Panów! Preliminarz Wydziału krajowego na wydatki departamentu IV. a w ślad za nim preliminarz komisyi budżetowej dostarcza departamentowi IV. środków do gospodarki na drogach krajowych.

Otóż ponieważ ks. Marszałek był łaskaw mi oddać na przyszłość w tym roku ten departament, muszę tu parę słów do wniosku komisyi budżetowej przemówić.

Nie będę tu jakikolwiek program działalności przyszłej stawiać, program ten przed kilku laty był zakreślony przez Wysoką Izbę temu departamentowi i stosownie do tego programu wykonywać go t. j. utrzymywać drogi w jak największym porządku a przytem z najmożliwszą oszczędnością naturalnie każdoczesny szef tego departamentu będzie uważał za swój obowiązek. Dlatego muszę się oprzeć wnioskowi komisyi budżetowej, bo on koniecznie zniewala albo do odstąpienia od tego programu t. j. dopuszczenia

się jakichś przekroczeń albo do niedopełnienia swego obowiązku t. j. do nieutrzymywania dróg w takim stanie, w jakim jest do tego obowiązany.

Już Panowie mowcy, którzy przedemną mówili, wyjaśnili tę sprawę, jak nieuzasadnione jest obcięcie tej pozycyi budżetowej o 10.000 zł. Ja jednak pozwolę sobie tylko w krótkości, o ilem się zdołał przez krótki czas poinformować i obeznać z tym departamentem, zaznaczyć, że prawie niepodobieństwem jest to skreślenie i zmniejszenie tej sumy. Program całej rekonstrukcyi na drogach krajowych wynosi w ogóle 559.000 zł. Tyle jest potrzeba, ażeby drogi krajowe przyprowadzić do jakiegoś stanu porządnego.

Zdaje mi się, że Wydział krajowy na przyszły rok wstawiając 20.000 zł. rozłożył rekonstrukcyę tę na trochę dłuższy przeciąg lat niż należało, bo jeżeli będziemy tylko wstawiać 20.000 zł. rocznie, to nie prędko się doczekamy aby te drogi krajowe były w zupełnie dobrym i przynależnym stanie.

Jeżeli się Panowie łaskawie przypatrzycie jakie pozycye są preliminowane, zamierzone do rekonstrukcyi, to są to takie pozycye, które o i ile się mogłem poinformować, zwłoki nawet nie znoszą.

Mianowicie na drodze Czorsztyn-Chabówka jest w 6 kilometrach zmniejszenie spadku, które obecnie wynosi 8 procent, o które już od wielu lat bardzo liczne petycye wchodzą do Sejmu. Na tej drodze jest bardzo liczna frekwencya z Zakopanego, z powodu gości bawiących w górach, a wskutek tego zwiększa się oczywiście i niebezpieczeństwo frekwencyi na tej drodze.

Na drugiem miejscu jest droga komunikacyjna między obydwoma częściami Szczawnicy, jest to jeden kilometr drogi na 4 metry szerokiej. No na takiej drodze, na której jest tak liczna frekwencya, jak między jedną a drugą Szczawnicą, utrzymywać przez cały kilometr drogę 4 metry szeroką, t. j. narażać gości na to, ażeby się minąć nie mogli bez najmniejszego wypadku.

Trzecią w programie, jaki zakreślił sobie Wydział krajowy do rekonstrukcyi, jest droga w mieście Dynowie w rynku, spadek dziewięcioprocentowy. Ażeby ten spadek zmienić, trzeba wykupić dom stojący tam na zawadzie. Obecnie dałaby się i rekonstrukcya drogi i wykupno domu uskutecznić za 2.000 zł., miasteczku jest to gwałtownie potrzebne, a jeśli tę rzecz odwleczemy, to wobec ciągłego podnoszenia się miasta, osobliwie od czasu, jak sąd tamże zaprowadzono dom może być przebudowany lub zrestaurowany i wtedy albo rekonstrukcya nie mogła by być przeprowadzona, albo ze szkodą funduszu krajowego o wiele więcej będzie kosztować.

Czwarta droga: Kopyczyńce-Husiatyn, skrócona i objęta groblą.

Musi to być rzecz bardzo ważna, kiedy na ten cel rząd ofiaruje 7.000 zł. żądając, aby Wydział krajowy drugą połowę kosztów poniósł. Gdybyśmy tego nie zrobili, to subwencya rządowa będzie musiała przepaść i cała rzecz nie zostałaby załatwiona. Gdybyśmy zatem na tę drogę, do której rekonstrukcyi jesteśmy zniewoleni 7.000 zł. wydali, to na resztę tych robót, które Wydział krajowy przeprowadzić zamierza, zostałyby tylko 3.000 zł., z którymi nawet do roboty brać się nie warto. Dlatego ja nie nudząc Panów dalej tym przedmiotem, proszę bardzo usilnie, ażebyście Panowie w interesie przyszłej gospodarki Wydziału krajowego na drogach i dla umożliwienia porządnego utrzymania dróg, wniosek p. Jędrzejowicza raczyli uchwalić.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Badeni Stanisław ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Pozostawiam zupełnie obronę wniosku komisyi p. sprawozdawcy. Z mego stanowiska jednak muszę zaznaczyć, że sądzę, iż Wysoka Izba głosując nad tą pozycyą zechce także uwzględnić nie tylko argumenta tu przytoczone, że podwyższenie tej rubryki mogłoby być korzystne w tem znaczeniu, że niejedna rekonstrukcya, o której ja mniemam, że mogłaby być później załatwiona, prędzej załatwiona będzie, ale także zechce Wysoka Izba uwzględnić całość budżetu i preliminarza. A do tej uwagi tem bardziej zniewolonym się czuję, że Wysoka Izba i tak już kilka cyfr i to nie bardzo nieznacznych uchwaliła w wyższej kwocie niż komisya proponowała. Więc gdyby

i tu znacznie bo o 10.000 zł. wyższa cyfra uchwaloną została, to niech Wysoka Izba zechce uwzględnić, że toby zmieniło preliminarz komisyi w tem znaczeniu, że dotacya kasy dla Wydziału krajowego musiałaby być zmniejszona.

Dlatego pozostawiając specyalnemu referentowi komisyi szczegółową obronę wniosku, ja z ogólnego stanowiska, ze względu na całość budżetu, proszę, by Wysoka Izba nie szła wyżej ponad kwotę przez komisyą proponowaną.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta; głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Faktem jest, że w tej Izbie panuje przynajmniej dzisiaj usposobienie zwyżkowe. Obawiam się, że ono ustaliło się. O ile więc roli mojej jako referenta przyszedł w pomoc głos prezesa komisyi budżetowej, o tyle ja sam w obronie komisyi budżetowej mam sobie za obowiązek dać pewne wyjaśnienia, które może jasne światło rzucą na całą tegoroczną czynność komisyi budżetowej w rubryce X. Wprawdzie pierwszy mowca występując przeciw wnioskowi komisyi, mówił imieniem swojem, ba nawet polemizował ze mną, to jednak prócz tych uwag, które ja rzekomo przeciwko niemu zwrócić miałem, kierowała się komisya jeszcze innemi uwagami i poglądami, które Panom przedłożyć jest moim obowiązkiem.

Otóż szanowni Panowie pierwsze pytanie, czy budżet krajowy pod tytułem „Drogi krajowe“ rubryka X. jest w tym roku, w którym musimy zaciągnąć bardzo znaczną pożyczkę na pokrycie naszych niedoborów, niższy czy wyższy niż w latach poprzednich? Zaraz na pierwszej stronie przedłożenia znajdujecie Panowie, że on jest większy o 65.000 zł. niż na rok zeszły uchwalono. Ale idę dalej i odwołuję się do tego, co powiedział były szef departamentu IV., że referent względnie komisya w ocenianiu preliminarza Wydziału krajowego była jak się wyraził nader łaskawą i tylko tej łaskawości przypisać należy propozycye, jakie uczyniła.

Zwracam się do poszczególnych pozycyj, a mianowicie do rekonstrukcyi dróg. Jak Panom wiadomo, a wiadomo być musi, bośmy się o to dość długo w tej Wysokiej Izbie sprzeczali, pod tytułem rekonstrukcyi dróg i utrzymania dróg robiło się wszystko, czego drogi krajowe potrzebowały. Domagaliśmy się przez szereg lat preliminarza szczegółowego, mianowicie, żeby rekonstrukcye znaczniejsze oddzielić od zwykłej konserwacyi dróg. Jakoż na podstawie obliczeń ile w pewnym peryodzie lat kosztowało zwykłe utrzymanie dróg, o ile kosztowały wielkie rekonstrukcye, sporządzony został preliminarz na r. 1891, który obecnie imieniem komisyi Panom do uchwały przedstawiam.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego komisya budżetowa przyjęła wszystkie pozycye, atoli przy jednej pozycyi „na rekonstrukcye dróg“, zmieniła proponowane przez Wydział krajowy cyfry. A dlaczego? Dlatego, bo ani wyjaśnienia zawarte w preliminarzu, ani konferencye poufne, które odbyłem z szefem departamentu i panami urzędnikami biura technicznego, nie mogły mię przekonać, że kwota 20.000 zł. użytą zostanie według preliminarza szczegółowego na tę lub ową drogę, która potrzebuje rekonstrukcyi, lecz zawsze mi odpowiadano: Jest ogólny plan rekonstrkcyi, który wymaga 559.000, otóż ta kwota, której żądamy zostanie w ramach tego ogólnego planu użytą.“

Otrzymawszy taką odpowiedź, zajrzałem do tego planu, a badając go, przyszedłem do przekonania, że plan ten dąży ze stanowiska technicznego zupełnie słusznie, do stworzenia dróg krajowych na wzór dróg włoskich i belgijskich t. j. do tego, aby wszystkie większe spadki uchylić i zrobić drogi o ile możności równe.

Otóż powiedziałem sobie, że jakkolwiek zamiary te są bardzo cenne, to jednak w obecnym stanie rzeczy można te rekonstrukcye jeszcze na dziś odłożyć, aż do czasów lepszych, kiedy powiaty i gminy będą mogły najwięcej potrzebom zadość uczynić. Dlatego też utrzymaliśmy w zupełności kwotę proponowaną dla powiatów i gmin, a zredukowaliśmy tylko te kwoty, które według przekonania komisyi okazały się absolutnie niezbędne.

Ponadto komisya budżetowa miała jeszcze jedną kwestyę na uwadze. Na r. 1891 wstawiona jest kwota 30.000 zł. na budowę mostu. Budowa tego mostu będzie trwać w tym roku i w roku następnym jeszcze pewnej dotacyi wymagać będzie. To jednak jest pewne, że po upływie lat dwóch o kwotę, którą dziś uchwalamy na budowę mostu, nie będziemy musieli budżetu podnosić.

Podniosłem to wszystko dlatego, aby usprawiedliwić komisyę i jej uchwały, podniosłem dlatego, iż kiedy komisya budżetowa rozpoczynała swoje czynności, przeważał kierunek oszczędności, ale tej oszczędności rozumnej, oszczędności, która czyni zadość potrzebom istniejącym, a wielkie inwestycye odkłada na czasy lepsze.

Mówiono tu o oszczędności. Jeśli Panowie będziecie restytuować kwotę 20.000 zł. na rekonstrukcye dróg, to kwota ta łącznie z kwotą użytą na budowę mostu, da nam tę samą cyfrę wydatków na utrzymanie dróg, jaką mieliśmy dawniej, bo 250.000 zł. W tem więc obliczeniu o oszczędnościach mowy nie ma.

Pozwoliłem sobie powiedzieć tych kilka słów dla wyjaśnienia, zresztą sprawę pozostawiam decyzyi Wysokiej Izby.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Szanowny sprawozdawca sądzi, że Wydział krajowy w programie swoim rekonstrukcyj dróg krajowych, zamierza przyprowadzić drogi do stanu takiego jak w Belgii lub Francyi. Zdaje mi się, że Wydział krajowy bardzo jest daleki od tego, bo mając w programie konieczność rekonstrukcyi dróg na kwotę 559 tysięcy zł. wstawił w budżet tylko 20.000. Tymi 20.000 zł. tego nie dokaże, a jednak przypuścić nie można, ażeby, jeżeli postawiono program na 500.000 zł. nie było tam parę przedmiotów koniecznych do rekonstrukcyi i może tak ważnych, że na zrobienie ich nie można zrobić Wydziałowi krajowemu zarzutu niepotrzebnego wydatku. Dalej mówił p. sprawozdawca, że w ogóle preliminarz Wydziału krajowego co do wydatków dawnych nie został zmieniony;— przepraszam— w rubrykach dla gmin został on powiększony. Ale to w żadnym związku nie stoi z rekonstrukcyą dróg krajowych i jednej cyfry na drugą przenieść nie można. W niektórych wypadkach rekonstrukcye zrobione być muszą, bo drogi nie w swoim czasie zrobione, podpadną zniszczeniu i wtedy więcej daleko kosztów za sobą pociągną, jak dziś by pociągnęły.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Nie daję do poparcia wniosku p. Jędrzejowicza, bo nie wątpię że byłby poparty. Kto tedy w pozycyi 129. lit. b. przyjmuje 20.000 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 130. Utrzymanie dróg krajowych w łącznej kwocie 401.610 zł. tudzież poz. 131. D). Zasiłki. Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych w kwocie 230.000 zł. wstawia komisya do budżetu zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego.

Poz. 132. W myśl postanowień §§. 3. i 4. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, a w odwołaniu się do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, w którem szczegółowo wymieniono bądź podjęte już, lub zamierzone budowle tych dojazdów, wstawia komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, na budowę i utrzymanie dojazdów kolejowych 20.000 zł.

Poz. 133. Na utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego, który dotąd wynosi 170.000 zł. a w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 22. października 1884 uzupełniony być ma do kwoty 300.000 zł., wstawia komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 20.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje te pozycye, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

E) Wydatki na myta.

Na budowę i utrzymanie domków mytniczych, wstawia się podobnie jak w latach ubiegłych w dziale wydatków nadzwyczajnych pod poz. 134. 3.000 zł.

Zaś w poz. 135. Koszta komisyjne i inne, a właściwiej nazwane „Wydatki rozmaite“, wstawia komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 2.000 zł.

Poz. 136. Przerwy z powodu wypadków elementarnych, wstawia komisya w tej samej wysokości, jak na rok 1890 pozycya ta uchwaloną została, to jest 400 zł. czyli o 800 zł. mniej, niż Wydział krajowy preliminuje.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

F) Zaopatrzenia.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i z motywów w tymże podanych, komisya budżetowa wnosi wstawienie w poz. 137 do 149 kwoty 3.774 zł. w porównaniu do kwoty na ten cel na r. 1890 uchwalonej, więcej o 1.038 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Jako dary zaś z łaski.

wnosi komisya budżetowa udzielenie:

a) Natalii Łuniewskiej wdowie po inżynierze, petycya 302, jednorazowo 150 zł.

b) Rondewald Eleonorze pet. 166, jednorazowo 50 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Myta dróg krajowych . . .	210.000 zł.
Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne	500 zł.
Grzywny za przestępstwa drogowe	140 „
Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych w kwocie	5.387 „
Dochody z dróg krajowych na r. 1891 w ogólnej kwocie	216.027 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye dochodów z dróg krajowych, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do rubryki XI.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki ma głos, mianowicie do preliminarza wydatków i dochodów powszechnego szpitala we Lwowie.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 200).

P. dr. Weigel. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto go przyjmuje, ze-hce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać poszczególne rubryki.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Wydatki.

Rubr.	fundusz chorych	fundusz położnic	Razem
I.	30.961	2.794	33.765
II.	24.631	2.758	27.389
III.	4.772	613	5.385
IV.	176	63	239
V.	92	8	100
VI.	856	74	930
VII	77.258	6.719	83.977
VIII.	14.590	1.610	16.200
IX.	782	68	850
X.	221	19	240
XI.	5.456	474	5.930
XII.	1.408	352	1.760
XIII.	18	2	20
XIV.	299	26	325
XV.	—	—	—
XVI.	—	30	30
XVII.	16.000	—	16.000

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Dochody.

Rubr.	fundusz chorych	fundusz położnic	Razem
I.	25.537	147	25.684
II	7.500	—	7.500
III.	153.880	15.310	169.190
IV.	138	12	150

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1891 i wstawić wykazaną nadwyżkę 9.393 zł. w rubr. IV. dochodów budżetu krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi: dotychczas pobierany ryczałt przez szpitalik św. Zofii (pet. ls. 393.) podnosi się do kwoty 16.000 zł. odpowiadającej poniekąd subwencyi pobieranej przez szpital św. Ludwika w Krakowie a to pod warunkiem, że za ryczałt ten Towarzystwo szpitalika św. Zofii obowiązanem będzie:

a) przyjmować wszystkie chore dzieci przez szpital powszechny do szpitalika odsyłane;

b) przyjmować noworodki i dostarczać dla nich potrzebnych mamek.

Jednocześnie poleca się Wydziałowi krajowemu zawrzeć z Towarzystwem szpitalika św. Zofii na powyższych warunkach umowę na przeciąg lat trzech w ten sposób, aby powyższy ryczałt 16.000 zł. wypłacanym był Towarzystwu szpitalika św. Zofii z funduszu krajowego, o ile możności bezpośrednio. Szpitalik zaś dostarczać będzie Wydziałowi krajowemu dokładne wykazy chorych dzieci w celu umożliwienia ściągnięcia należytości za te dzieci, których leczenie nie będzie przyjęte na rachunek funduszu krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozpawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Kornelii Neuhauser wdowie po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie pet. ls. 160) przyznaje się dożywotni stały dodatek do pensyi wdowiej w kwocie 250 złotych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki.

Komisya proponuje dalej szereg rezolucyj a mianowicie (czyta):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie wniosku i zdanie sprawy na następnej sesyi, co do utworzenia na oddziale położnic dwóch stałych miejsc po zł. 120 zł. nadawać się mających na przeciąg roku jednego tym akuszerkom, które ukończyły naukę z najlepszym postępem, aby tym sposobem uzupełnić mogły nabycie praktycznych wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyą, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie układów z c. k. rządem, co do przyjęcia kosztów utrzymania jednej akuszerki na oddziale położnic, jako stale przydzielonej do c. k szkoły akuszerek.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyą, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę założenia szkoły dozorców przy szpitalu lwowskim, z zastrzeżeniem odpowiedniego wpływu sióstr Miłosierdzia na jej kierunek, oraz wyznaczenia nagrody za najlepszy polski podręcznik dla dozorców.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyą, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Nad petycyami Zofii Tymaczkowskiej wdowy po prymaryuszu w Samborze do l. 405, Józefy Koestlich do l. 227 i Albiny z Pileckich 1° voto Śliwińskiej 2° voto Ćwiklińskiej l. s. 700, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie w ciągu lat dwóch potrzebnych zmian w zamknięciach rachunkowych szpitala lwowskiego tak, aby w przyszłości we wszystkich rubrykach obejmowały okres czasu od 1. stycznia do 31. grudnia ostatniego roku.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnio-

sek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki (czyta): „Ofertę Zarządu Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców pod l. 43 przy ulicy Kurkowej, (pet. l. s. 81), odnośnie do dziesięciu łóżek dla pomieszczenia rekonwalescentów z lwowskiego szpitala powszechnego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ewentualnego użytku."

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta): „Fundusz podrzutków we Lwowie". Głos ma p. Marchwicki.

Sprawozdawca p dr. Marchwicki (czyta)

Wydatki.

Rubr. I.	Potrzeby kancelaryjne . .	10 zł.
„ II.	Remuneracye i zapomogi .	70 „
„ III.	Koszta utrzymania dzieci .	312 „
„ IV.	Koszta leczenia dzieci . .	10 „
„ V.	Zapomogi dla położnic .	3.600 „
„ VI.	Rozmaite wydatki . . .	60 „
	razem . .	4.062 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki. Dochodów fundusz ten nie ma żadnych, przeto wszystkie wydatki jego pokrywa fundusz krajowy.

Książę Marszałek. Następuje preliminarz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie dotyczące z aleg. 200).

P. dr. Weigel. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę odczytać poszczególne rubryki.

Sprawozdawca p, dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

A. Wydatki.

Rub. I.	Płace i emolumenta etatowe	20.603 zł.
„ II.	Koszta utrzymania osób nieetatowych	32.514 „
„ III.	Pensye i emerytury . . .	1.967 „
„ IV.	Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski	14 „
„ V.	Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	40 „
„ VI.	Remuneracye i zapomogi .	776 „
„ VII.	Koszta gospodarcze zwycz. .	79.210 „
	nadzwyczajne	6.500 „
„ VIII.	Koszta sanitarne . . .	6.260 „
„ IX.	„ kancelaryjne . .	450 „
„ X.	„ kapliczne . . .	200 „
„ XI.	„ utrzymanie budynków dróg i urządzeń, zwyczajne	8.050 „
	nadzwyczajne	4.500 „
„ XII.	Podatki i daniny . . .	290 „
„ XIII.	Rozmaite	1.800 „
„ XIV.	Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe . .	50 „
„ XV.	Koszta na zwołać się mającą ankietę	2.000 „
„ XVI.	Koszta podróży i dyety członków komisyi opieki nad obłąkanymi	300 „
	Suma wydatków: zwyczajnych	154.524 zł.
	nadzwyczajnych	11.000 „
	razem	165.524 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

B. Dochody.

Rub. I.	Dodatki	660 zł.
„ II.	Dochody z dóbr . . .	4.362 „
„ III.	Zwroty kosztów leczenia .	162.500 „
„ IV.	Rozmaite	900 „
	Suma dochodów .	168.422 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1891 i wykazaną nadwyżkę w kwocie 2.898 zł. wstawić przy rubr. IV. poz. 10. dochodów funduszu krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycyami: l. s. 148, Antoniego Aleksandra Czaykowskiego; l. s. 401. Dra Włodzimierza Dobińskiego; l. s. 161. Jana Berezińskiego, i l. s. 802 Agaty Marek

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski. Następują rezolucye. (Czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w roku przyszłym dołączył do budżetu Zakładu Kulparkowskiego osobny budżet surowy folwarku".

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

„1. by zwołał ankietę w celu:

a) zbadania Zakładu Kulparkowskiego pod względem urządzeń lekarskich i administracyjnych,

b) postawienia wniosków dążących do doprowadzenia Zakładu Kulparkowskiego do stanowiska odpowiadającego tegoż celom humanitarnym i przepisom nauki lekarskiej;

2. aby zdał sprawę Wys. Sejmowi z rezultatu ankiety a ewentualnie przedstawił odpowiednie wnioski."

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wzmocnienie komisyi opieki nad obłąkanymi w Zakładzie Kulparkowskim dwoma członkami nominowanymi przez Wydział krajowy na przedstawienie fakultetu leczniczego w Krakowie i Rady zdrowia."

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

I. W uwzględnieniu petycyi dwóch oficyałów Karola Kality i Arkadyusza Bieńkowskiego ls. 441. wstawiła komisya zgodnie z życzeniem Wydziału krajowego w piśmie z dnia 21. października b. r. l. 44.392 wyrażonem przy poz. 6. trzecią alineę:

c) dodatki osobiste po 300 zł. . 600 zł.

Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi ten stwierdzoną przez Wydział krajowy gorliwą i sumienną pracą obydwóch petentów uzasadniony wydatek, zaznacza komisya jego ściśle wyjątkową naturę; wliczenie wiktu do stałej płacy było bowiem aktem łaski Wysokiego Sejmu nie upoważnia też wcale urzędników zakładu Kulparkowskiego do żądania osobnego relutum za wikt.

II. Komisya dodała pozycyę 25.

25. Emerytura Jana Sterniuka, b. odźwiernego zakładu (158 zł. tytułem emerytury, a 92 zł. jako pensya z łaski udzielona). . . 250 zł.

Wydział krajowy przeniósł dekretem z d. 6. sierpnia 1890 l. 32.539 Jana Sterniuka, b. odźwiernego zakładu obłąkanych w Kulparkowie w stan spoczynku i przyznał mu prawo do emerytury w kwocie 158 zł. — Jan Sterniuk żąda w petycyi ls. 196 wliczenia wiktu do płacy stałej i ponownego wymiaru emerytury, Wydział krajowy zaś w piśmie z d. 1. listopada 1890 l. 46.323 przedkłada Sejmowi wniosek uwzględnienia petycyi i udzielenia Sterniukowi emerytury w kwocie 323 zł. 40 ct. Komisya nie zgadza się, w myśl uwag powyżej przy Rubryce I. poz. 7. uczynionych, ani z wnioskiem Wydziału

krajowego, ani z jego uzasadnieniem, wykazana przez Wydział krajowy bowiem analogia polega na uchwale wyjątkowej. Ze względu jednak na wierną służbę Sterniuka i na jego ubóstwo zaproponowała komisya Wysokiemu Sejmowi udzielić Janowi Sterniukowi oprócz emerytury w kwocie 158 zł., także i rocznej pensyi 92 zł., razem 250 zł.

III. Ze względu na stan zdrowia dra Hankiewicza emerytowanego sekundaryusza zakładu Kulparkowskiego, przychyliła się komisya do żądania w petycyi ls. 442 wyrażonego, którą to petycyę Wydział krajowy d. 1. listopada 1890 l. 46.322 Sejmowi zalecił; komisya wstawiła przeto pod rubryką VI. poz. 30 alineę drugą:

Jednorazowa zapomoga dla dra Józefa Hankiewicza, emerytowanego sekundaryusza zakładu 150 zł.

IV. Zgodnie z prośbą w petycyi Jana Kamińskiego b. dozorcy chorych w zakładzie Kulparkowskim ls. 296 zawartą, a w opinii Wydziału krajowego z d. 1. listopada 1890 l. 46.267 zaleconą, zgodziła się komisya ze względu na ciężką chorobę i wierną służbę petenta na wstawienie pod rubryką VI. poz. 30 alinei trzeciej:

Jednorazowa zapomoga dla Jana Kamińskiego, b. dozorcy . . . . . . 50 zł.

V. Załatwiając przedłożenie Wydziału krajowego l. W. 33.342 z dnia 16. sierpnia 1890 (alg. 30), zgadza się komisya ze względu na wilgoć panującą w mieszkaniu jednego z funkcyonaryuszów zakładu i na niemożność pomieszczenia go gdzieindziej z powodu przepełnienia zakładu, na postawienie domku dla pisarza zakładowego.

Sprawozdaniem niniejszem są przeto załatwione: 1. Przedłożenie Wydziału krajowego z d. 16. sierpnia 1890 l. W. 33 342 (Alegat 30) 2. petycye: ls. 441. Karola Kality i Arkadyusza Bieńkowskiego; ls. 442. Dra Józefa Hankiewicza, ls. 296. Jana Kamińskiego i ls. 196. Jakóba Sterniuka.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe wnioski komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Książę Marszałek. Następuje (czyta):

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. dr. Adam Czyżewicz ma głos. Proszę odczytać tylko poszczególne rubryki.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Wydatki.

Rubr.	I.	. . . . . .	30.518 zł.
„	II.	. . . . . .	23.044 „
„	III.	. . . . . .	250 „
„	IV.	. . . . . .	283 „
„	V.	. . . . . .	50 „
„	VI.	. . . . . .	700 „
„	VII.	. . . . . .	84.489 „
„	VIII.	. . . . . .	11.383 „
„	IX.	. . . . . .	870 „
„	X.	. . . . . .	250 „
„	XI.	. . . . . .	6.448 „

Przy rubryce XI. muszę jednak zrobić uwagę, że w skutek zapadłej d. 19. listopada br. uchwały co do budowy pawilonu przy szpitalu św. Łazarza rukryka XI. wynosić będzie nie 6.448 ale 71.448 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki wraz ze zmianą w rubryce XI., raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Rubr.	XII.	. . . . . .	— zł.
„	XIII.	. . . . . .	1.027 „
„	XIV.	. . . . .	600 „
„	XV.	. . . . . .	— „
„	XVI.	. . . . . .	350 „
„	XVII.	. . . . . .	15.650 „
„	XVIII.	. . . . .	109 „
„	XIX.	. . . . . .	150 „
„	XX.	. . . . . .	150 „

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Dochody.

Rubryka I. Odsetki od effektów, kapitałów i fundacyi . . . . 19.070 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. w sumie 19.070 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Rubr. II. z realności dóbr . 9.472 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr.

II., w kwocie 9.472 zł. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta): Rubr. III. Zwroty kosztów leczenia 149.600 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. w sumie 149.600 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Rubr. IV. Dochody rozmaite . 100 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zsmknięta. Kto przyjmuje rubr. IV. w sumie 100 zł. raczy rękę podnieść (Większość). Rubr. IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Suma wydatków wynosi . .	241.276 zł.
Suma dochodów	178.242 „
Okazuje się więc niedobór . .	63.034 „
Zamiast pierwotnie wykazanej nadwyżki	1.966 zł.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

„Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1891 i polecić pokrycie niedoboru w kwocie 63.035 zł. z funduszu krajowego“.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta).

Co do petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu a mianowicie:

1. prymaryuszów i oficyałów krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, o przyznanie dodatków aktywalnych (l. 149).

2. pisarzy etatowych tegoż szpitala o polepszenie płacy (l. 150).

3. Jana Zielińskiego, pisarza etatowego o zaliczkę w kwocie 1.200 zł. (l. 151) wnosi komisya budżetowa, przejście do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz.

Następują rezolucye:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

(Czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. Aby Dyrekcyę szpitala św. Łazarza w Krakowie wezwał do zaprowadzenia najdokładniejszej kontroli przy odbiorze i wydawaniu węgla i oszczędności w tych pozycyach opału, w których widocznie jest za wysokie tegoż zużycie.

2. Aby na przyszłość względem dostarczania węgli, zawierano układy z przedsiębiorcami, którzy posiadając bezpośrednie stosunki z kopalniami i znaczne przyznane im ulgi w cenach transportu, mogli węgiel dobrej jakości odsprzedawać przy dostawie en gros taniej, jak wynoszą miejscowe ceny przy sprzedaży drobnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te rezolucye przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Dyrekcyi szpitala św Łazarza nakazał poznosić kuchenki oddziałowe, gazem opalane, a zaprowadzić na ich miejsce tanie żelazne kuchenki opalane węglem lub koksem.

4. Aby używanie gazu w mieszkaniach prywatnych funkcyonaryuszy szpitala było wzbronione, a w miejsce tegoż zaprowadzone w razie potrzeby oświetlenie naftą.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rezolucye, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Zważywszy, że szpital św. Łazarza leży bardzo blisko miasta, że funkcyonaryusze szpitalni przy wyjazdach komisyjnych nie używają powozu szpitalnego, a nawet w razie potrzeby udania się do kasy lub starostwa w mieście liczą fiakra;

zważywszy, że szpital jako taki właściwie jedynie potrzebuje tylko koni do wywozu zwłok do prosektoryum klinicznego, które niebawem stanie na gruncie szpitalnym, i ztamtąd na cmentarz;

zważywszy nareszcie, że szpital lwowski, znacznie dalej od centrum miasta położony koni nie utrzymuje,

poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czy nie dałoby się w drodze układu z przedsiębiorcą fiakrów w Krakowie zapewnić odwożenie zwłok szpitalnych z prosektoryum c. k. zakładu patologicznej anatomii na cmentarz i ja-

kiegoby rocznego kosztu wymagało podobne urządzenie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

6. „Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać, czy motor parowy w szpitalu św. Łazarza nie mógłby być zastąpiony motorem gazowym o równej sile; jakiego zmiana ta, po ewentualnem częściowem zużyciu, lub sprzedaniu obecnego motoru wymagać będzie nakładu i jakiego rocznego kosztu utrzymanie ruchu".

Książę Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

7. „Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie w ciągu lat dwóch potrzebnych zmian w zamknięciach rachunkowych krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie tak, aby w przyszłości we wszystkich rubrykach obejmowały okres czasu od 1. stycznia do 31. grudnia ostatniego roku".

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rezolucye, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucye są przyjęte.

Następuje fundussz podrzutków w Krakowie.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz.

(Zaczyna czytać dotyczące sprawozdanie z alg. 200).

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie poszczególnych rubryk.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Wydatki.

Rubryka	I.	„Płace urzędników i sług" zgodnie z wnioskiem .	50 zł.
„	II.	„Potrzeby kancelaryjne" zgodnie z wnioskiem .	20 „
„	III.	„Remuneracye" zgodnie z wnioskiem . . .	20 „
„	IV.	„Koszta utrzymania podrzutków" zgodnie z wniosk.	1.500 zł.
„	V.	„Koszta leczenia dzieci" zgodnie z wnioskiem .	10 „
„	VI.	„Podatki i daniny" zgodnie z wnioskiem . . .	— „
„	VII.	„Zapomogi dla położnic" zgodnie z wnioskiem .	2.700 „
„	VIII.	„Rozmaite" zgodnie z wnioskiem	30 „
		Ogólna suma wydatków	4.330 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków od I. do VIII. w ogólnej sumie 4.330 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Dochody.

Rubryka	I.	„Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj" zgodnie z wniosk.	1.605 zł.
„	II.	„Dochody z realności" zgodnie z wnioskiem .	20 „
„	III.	„Rozmaite drobne" . .	5 „
„	IV.	„Dotacya z funduszu krajowego na zapomogi dla położnic, zgodnie z wniosk.	2.700 „
		Ogólna suma dochodów	4.330 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów od I. do IV. w sumie 4.330 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższy preliminarz funduszu podrzutków w Krakowie, przyjmuje się na r. 1891.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka XII. wydatków na szupaśnictwo.

W zastępstwie p. dra Bilińskiego ma głos p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wydział krajowy preliminuje na szupaśnictwo 28.000 zł., to jest o 8000 zł. wiecej, niż na rok 1890.

Jest to nadwyżka tylko rachunkowa, pochodząca z przemiany budżetu czystego na surowy. Właściwie więc pozostaje wydatek niezmieniony, a suma 28.000 zł. obliczona jest na podstawie przecięcia z lat 1886—1888.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. XII.

Wydatki na szupaśnictwo.

Poz. 155. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 28.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. XII. w sumie 28.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XII. jest przyjęta.

Z kolei powinnibyśmy obradować dalej nad budżetem, ponieważ jednak w porządku dziennym jest przerwany tok obrad nad budżetem, dla tego zanim przystąpimy do rubryki XIII. Wydatków funduszu krajowego, przejdziemy do punktu drugiego porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. **(Alg. 202.)**

Sprawozdawca p. dr. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 202).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Gross (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Po 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu roku 1891 zarządził wypracowanie szczegółowego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów pod względem technicznym i finansowym i o czynnościach swych w tym względzie zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

Po 2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej przeprowadził regulacyę rzeki Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. dr. Gross (czyta):

Po 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu roku 1891 zarządził wypracowanie szczegółowego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów pod względem technicznym i finansowym i o czynnościach swych w w tym względzie zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu drugiego.

Sprawozdawca p. dr. Gross (czyta):

Po 2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej przeprowadził regulacyę rzeki Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do punktu trzeciego (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza i towarzyszy w przedmiocie regulacyi Pełtwi. **(Alg. 203.)**

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 203).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Merunowicza i towarzyszy ls. 651 w sprawie regulacyi Pełtwi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia zasad w tym wniosku wskazanych przy wypracowaniu projektu technicznego i ułożeniu projektu ustawy, która mieć będzie za przedmiot tę regulacyę.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. **(Alg. 204.)**

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 204).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Ustawa.

z dnia . . . . o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Łomnicy ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego zabudowania potoków górskich służyć ma projekt Namiestnictwa z roku 1886, preliminujący koszta robót na 158.000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tych robót przyczynić się ma:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 40% preliminowanych kosztów;

b) skarb państwa zaś, z zastrzeżeniem konstycyjnego zezwolenia, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 60% kosztów.

§. 4.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, a w szczególności co do czasu budowy, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa, wydane zostaną w drodze osobnego rozporządzenia, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Sposób utrzymania wykonanych robót i pokrycia kosztów konserwacyi oznaczy osobna ustawa krajowa, która będzie wydana po skończeniu budowy.

§. 6.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uchwalenie tej ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje wniosek, aby ustawa była uchwaloną en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem

czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy z kolei do punktu piątego (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. (**Aleg. 205.**). Sprawozdawca p. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 205).

(Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania).

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uchwala załączony projekt ustawy o regulacyi Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca.

Ustawa

z dnia . . . . . . o regulacyi rzeki Biały z dopływami i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§ 1.

Regulacya rzeki Biały z dopływami, tudzież uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Wisły mają być wykonane najdalej w ciągu lat piętnastu, począwszy od roku 1891 jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi z obwałowaniem służyć mają projekty techniczne Ministerstwa rolnictwa i Wydziału krajowego z roku 1890, które preliminują koszta robót w górnem dorzeczu Biały powyżej Grybowa na 154.000 zł., koszta zaś robót rzecznych i wałowych na 1,635.000 zł., razem na 1,789 000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tych projektach i obniżenia sum kosztorysowych przez zmniejszenie rozmiaru robót, w porozumieniu z administracyą państwa.

§. 3.

Koszta regulacyi i obwałowania włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzonym:

1. z datku skarbu państwa w wysokości 60% kosztów, który ma być wypłaconym z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

2. z datku funduszu krajowego w wysokości 40% kosztów robót górskich, a 30% kosztów robót rzecznych i wałowych;

3. z datków funduszów interesowanych powiatów w wysokości 10% robót rzecznych i wałowych, jakie będą wykonane w obrębie każdego powiatu.

Powiatom konkurującym zastrzega się prawo ściągnięcia przypadających na nie datków z właścicieli interesowanych gruntów i zakładów, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 (Dz. u. kraj. nr. 38) z wyłączeniem jednak nieruchomości i zakładów państwa i kraju.

§. 4.

Czas budowy, wysokość i termina płatności corocznych rat datków państwa, kraju i powiatów interesowanych, oraz ostateczny kosztorys oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie regulacyi i obwałowania, zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i Reprezentacyom interesowanych powiatów przyznanym zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzonym oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży uzyskanych przez regulacyą gruntów, jako kapitału zakładowego;

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych.

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw węwnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc

Książę Marszałek. Kto przyjmuje wniosek, aby ustawa była uchwaloną en bloc, zechce rękę podnieść. (Wniosek jest przyjęty). Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek Kto przyjmuje wniosek przystąpienia do trzeciego czytania ustawy bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie jeszcze wniosków komisyi.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr Tarnowski (czyta):

Sejm przyznaje tytułem pierwszej raty zasiłku krajowego na regulacyę Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca dotacyą na rok 1891 w kwocie 30 000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę Ks. Marszałka o skonstatowanie, czy w Izbie znajduje się dostateczna liczba posłów, bo sprawa, o którą teraz chodzi, jest nader ważna.

(Wielu posłów wchodzi do sali).

Książę Marszałek. (Po obliczeniu). Skonstatowałem, że komplet jest.

Sprawozdawca J. E p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos, celem poinformowania o rzeczy posłów, którzy z początkiem traktowania sprawy w Izbie obecni nie byli.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski. Ustawa o regulacyi rzeki Białej została przyjętą przez Wysoką Izbę bez dyskusyi en bloc w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu. Obecnie zaś jesteśmy przy drugim wniosku komisyi, który już odczytałem.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Znów po raz drugi mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że już kilkadziesiąt tysięcy uchwalono po nad preliminarz, a jeżeli tę uchwaloną sumę powiększymy o 30.000 zł. natenczas przekroczenie preliminarza wyniesie 100.000 zł. Sądzę, że nie popełnię niekonsekwencyi, jeśli mimo to, iż ustawa została uchwaloną przy punkcie drugim wniosków komisyi będę głosował przeciw temu punktowi. Sądzę, że wobec tego, że rubryka ta budżetu krajowego zbyt jest obciążoną, należałoby odłożyć wydatek ten na rok 1892. Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła punkt 2. wniosku komisyi uchylić.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Dr. Rutowski.

P. Dr Rutowski Wysoka Izbo! Przed chwilą uchwaliła Wysoka Izba ustawę, wielkiej dla kraju doniosłości, gdyż odnosi się ona do pierwszej większej regulacyi rzek podkarpackich,

sięgających od Tatr po Wisłę. Wstawienie kwoty 30.000 zł. do budżetu już na rok bieżący faktycznie dopiero tę ustawę, która inaczej jest idealną, realizuje. Jeżeli, kiedy była sposobność, to z pewnością teraz, aby ze skarbu krajowego uzyskać większą sumę na regulacyę rzek. Sesya parlamentarna się kończy, a zapowiedzi w sprawie regulacyi nie są zrealizowane. Sądzę tedy, że wskazanem jest, abyśmy raz w tym kierunku zrobili początek i zrobili ten pierwszy krok, który, jak wiadomo, jest najtrudniejszym. Kwota 30.000 zł. nie jest tego rodzaju, aby nas mogła odstraszyć i zwracam uwagę panów, że już od kilku lat prace około wykonania planów regulacyi rzeki Białej były przez krajowe biuro techniczne dokonane. Wszystko już jest gotowe, sądzę tedy, że powinniśmy i możemy bez trudności, jak najprędzej do rozpoczęcia tych robót przystąpić i z tego powodu proszę Wysoką Izbę o uchwalenie potrzebnej kwoty 30.000 zł.

Książę Marszałek. Prosili jeszcze o głos. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, Abrahamowicz i Chrzanowski. Udzielam tedy naprzód głosu Członkowi Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiemu.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Oprócz powodów przytoczonych przez szanownego p. Rutowskiego, przemawiających za wstawieniem w tym roku do budżetu sumy 30.000 zł. na rozpoczęcie regulacyi, przytoczyć należy jeszcze jeden powód bardzo ważny t. j. że w tym roku będzie łatwo uzyskać fundusz z Rady państwa, jeżeli coś z funduszów krajowych zechcemy ofiarować. Atoli do tych powodów, które skłoniły komisyę do wniesienia ustawy, już pod koniec sesyi, przyłącza się jeszcze drugi powód, również bardzo ważny. W §. 1. przed chwilą uchwalonej ustawy, powiedziano, że regulacya ma być przeprowadzoną w przeciągu lat 15 od roku 1891. Jeżeli uchwaliliśmy, że w roku 1891 rozpoczynamy, to musimy zaraz uchwalić, że na to pieniądze damy.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. P. Stanisław hr. Badeni mówił ze stanowiska budżetowego i domagał się od Wysokiego Sejmu, by wydatki roku 1891 przekazane zostały na rok 1892. Pozwoli Wysoka Izba, że wywody kolegi hr. Badeniego nie tylko ze stanowiska budżetowego ale i ze stanowiska rzeczowego nieco uzupełnię. Przypadek zrządził, że przyszedłem na posiedzenie komisyi gospodarstwa krajowego kiedy komisya właśnie zajmowała się sprawą regulacyi Białej. Przysłuchując się rozprawie w tej komisyi doznałem wrażenia, że rzecz nie jest należycie przygotowaną i że sprawa melioracyi, której koszt dochodzi 1,800.000 zł. może za pospiesznie w komisyi załatwioną została.

Z tem uczciem wyszedłem, mniemałem jednak, że wątpliwość podniesiona, później usuniętą być może, że sprawozdanie da nam wyjaśnienie, co do tego, co było kwestyonowanem w komisyi gospodarstwa krajowego, a co mnie się zdaje stanowi rdzeń rzeczy. Tymczasem tak nie jest, bo cóż nam sprawozdanie powiada?

Raczcie Panowie obaczyć (czyta):

„Co do projektów technicznych, które mają służyć za podstawę mających się wykonać robót zauważa komisya, że projekt sekcyi przemyskiej dla zabudowań potoków górskich został już przez Ministerstwo rolnictwa zatwierdzonym a zamierzone zabudowanie potoków górskich uznał delegat tego Ministerstwa za nadzwyczaj nagłe (aeusserst dringend) i bezwarunkowo konieczne (eine unbedingte unaufschiebbare Nothwendigkeit). O zatwierdzeniu projektu technicznego krajowego biura melioracyjnego dla właściwej regulacyi Biały i obwałowania Dunajca, które stanowią główny i najważniejszy dział robót, nie zawiera sprawozdanie Wydziału krajowego żadnej wzmianki. Wedle zasięgniętych jednak przez komisyę w krótkiej drodze w departamencie I. Wydziału krajowego informacyj, projekt ten został już w międzyczasie przez departament techniczny Ministerstwa spraw wewnętrzych zbadany i zatwierdzony a cała sprawa zalega obecnie w Ministersrwie rolnictwa. Kwestyonuje zaś Ministerstwo rolnictwa rozmiar robót i sumę kosztorysową, zawiadamiając telegraficznie Wydział krajowy, że proponowane roboty częściowo nie są bardzo nagłe i że na razie za nagłe uznane roboty mogą być wykonane mniejszym kosztem“.

Cóż więc można powiedzieć o jakiejś melioracyi, którą wspólnie z Rządem wykonać mamy, a która jest wątpliwą? Wobec tego stanu rzeczy nie dziwcie się panowie, że głosować będę za wnioskiem p. Stanisława hr. Badeniego, który pojąłem w ten sposób, że zamiast daty roku 1891, ma być w odnośnej uchwale: data 1892.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wszystko to, co powiedział p. Abrahamowicz, mogło być brane pod rozwagę ale o 10 minut pierwej.

Obecnie na to już nie czas, bośmy już uchwalili, że regulacya ma być rozpoczętą w r. 1891. Więc te uwagi są już spóźnione po uchwaleniu ustawy.

Powiedział szanowny kolega, że dyskusya zrobiła na nim wrażenie, jakoby sprawa ta nie była jeszcze dojrzała. Jakie wrażenie mogła ta sprawa zrobić na szanownym pośle, to nas obchodzić nie może, bo w tej chwili liczymy się tylko z tem, że sprawa już jest uchwalona

Zaznacza szanowny kolega bezpodstawnie, że dyskusyi w komisyi przeprowadzonej nie ma w sprawozdaniu przedstawionej, ale to jest zbyteczne, i od żadnej komisyi tego się nie żąda.

My i tak nie jesteśmy w stanie odczytać dokładnie licznych sprawozdań z dni ostatnich.

Gdybyśmy jeszcze mieli do czytania dyskusye w komisyach przeprowadzone, no toby już rzeczywiście wszelka praca sejmowa stała się niemożebna.

Dalej powiedział szanowny kolega, że sprawa jest kwestyonowaną w Ministerstwie rolnictwa, które jakoby uważa, że cały kosztorys tej regulacyi ma być za wysoki.

Jeżeli tak jest, to Ministerstwo będzie mogło zrobić swoje uwagi przy przedłożeniu ustawy do sankcyi. A jeśli uwagi Ministerstwa będą słuszne — ustawa nie uzyska sankcyi i znów wróci do Wysokiej Izby.

Z tej więc strony nie grozi funduszowi krajowemu żadne niebezpieczeństwo. I mamy tutaj dwie alternatywy: albo jest wszystko w porządku, w takim razie uzyska sankcyę i państwo da pieniądze na niego przypadłe, albo nie jest w porządku, koszta są za duże, plany nieuzasadnione a wtedy ustawa nie otrzyma sankcyi, nie wejdzie w życie i my więc nie poniesiemy żadnych wydatków. Ale pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że bądź co bądź popełnilibyśmy rażącą niekonsekwencyą, uchwalając ustawę orzekającą, że roboty regulacyjne rozpocząć się mają w roku 1891 a nie preliminując na ten cel żadnych funduszów.

Zarzuty merytoryczne, które tu podnoszone były, pojawiły się za późno — trzeba je było podnieść przy ustawie — więc i odpowiadać na nie nie ma potrzeby.

Dlatego co do mnie za wnioskami proponowanymi przez komisyę gospodarstwa krajowego głosować będę.

A gdyby z jakich bądź powodów roboty się nie rozpoczęły — owe pierwsze 30.000 zł. proponowane na uregulowanie rzeki Białej pozostaną w kasie krajowej

Dlatego polecam Wysokiej Izbie do uchwały wnioski dążące do najprędszego rozpoczęcia robót regulacyjnych na rzece Białej i obwałowania Dunajca od Niedomic do Ujścia.

P. Klemensiewicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Klemensiewicz ma głos.

P. Klemensiewicz. Dodatkowo do tego, co poprzedni mowca powiedział, mam zaszczyt zwrócić uwagę, że w tem sprawozdaniu mieści się ustęp (czyta):

„Projekt sekcyi przemyskiej dla zabudowań potoków górskich został już przez Ministerstwo rolnictwa zatwierdzowym a zamierzone zabudowanie potoków górskich uznał delegat tego Ministerstwa za nadzwyczaj nagłe (aeusserst dringend) i bezwarunkowo konieczne (eine unbedingte unaufschiebbare Nothwendigkeit)“.

Otóż roboty mają być w tych dwóch kierunkach przedsiębrane t. j. zalesienie potoków górkich i obwałowanie rzeki Białej. Podzielam zupełnie zapatrywanie poprzednich mowców, że jeżeli ustawa została uchwalona, trzeba wstawić tę kwotę chyba, żeby plany i kosztorysy obwałowania Białej nie były dostateczne. W roku więc następnym możemy przystąpić do zabudowania potoków górskich, bo projekta są najdokładniejsze a wykonanie tych robót nadzwyczaj ważne.

P. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dystusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Zwrócę uwagę na §. 4. dopiero co uchwalonej ustawy, który wszystkie trudności przewidziane przez p. Abrahamowicza usuwa. §. 3. brzmi (czyta):

Czas budowy, wysokość i termina płatności corocznych rat datków państwa, kraju i powiatów interesowanych, oraz ostateczny kosztorys oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

Wobec tego my żadnem niebezpieczeństwem absolutnie nie jesteśmy i nigdy nie będziemy zaskoczeni. Jeżeliby kosztorysy istotnie należało obniżyć, to można to w drodze porozumienia załatwić.

Jeżeli były słowa, że roboty taniej wykonane być mogą, to rozumiano przez to, że pojedyncze części planu regulacyi mogłyby być zawieszone na jakiś czas Co się zaś tyczy średniego biegu rzeki, to nie powinniśmy zwlekać i kwotę wstawić, boć to jest jedyny środek abyśmy umożliwili rozpoczęcie tak wszelkich robót, których dalszym ciągiem jest regulacya rzek.

Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta JE. p. Jan hr. Tarnowski ma głos jako sprawozdawca.

Sprawozdawca JE p. hr. Jan Tarnowski. Jestem w tem niezwykłem położeniu, że muszę w chwili, kiedy ustawa w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi przyjętą została, dyskusyę przyjąć i znowu cała sprawa zdaniem mojem już przesądzona. Byłem na to cokolwiek przygotowany, że znajdę przeciwników ustawy, ale wtenczas, kiedy dyskusya nad tą ustawą toczyć się miała.

Tymczasem faktycznie rozprawy tej nie było i ustawa została uchwaloną.

To jest rzecz i okoliczność najważniejsza, na którą zwracam uwagę Wysokiej Izby, że §. 1. uchwalonej ustawy opiewa (czyta):

Regulacya rzeki Biały z dopływami, tudzież uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Wisły mają być wykonane najdalej w ciągu lat piętnastu, począwszy od r. 1891 jako przedsiębiorstwo krajowe.

Otóż, jeżeli kto był zdania, że należy ten punkt pierwszy zmodyfikować, to powinien był zażądać głosu w rozprawie szczegółowej, postawić poprawkę do tego §. 1. i dla swej poprawki uzyskać większość.

Skoro zaś stało się, że ten §. 1. i wszystkie następne zostały uchwalone, ta ustawa w takim tylko razie może nie być obowiązującą, jeśli się spotka z odmową sankcyi najwyższej, inaczej jest ona prawem dla nas obowiązującem.

Co się tyczy objekcyi, zrobionej przez p. Abrahamowicza, to ja nie mogę tu wprawdzie odpierać zarzutów opartych na tem, że wrażenie, jakie odniósł z dyskusyi w komisyi gospodarstwa krajowego, było tego rodzaju, że ta rzecz nie jest dojrzałą, ale ustęp sprawozdania, który przytacza na poparcie swego zapatrywania nie daje zdaniem mojem podstawy do wyciągania z niego tych konsekwencyj. Przeciwnie rzecz się ma tak. Całe dzieło regulacyi Białej rozdziela się na trzy główne działy: bieg górny tej rzeki z jej dopływami tj. zabudowanie potoków górskich; następnie część średnia rzeki Białej i wreszcie ujście tej rzeki do Dunajca włącznie z obwałowaniem prawego brzegu Dunajca do Wisły.

Nie będę się tu zapuszczał w wywody o doniosłości tej regulacyi dla okolicy, przez którą Biała przepływa i jak dalece rzecz ta może być ważna, bo pod tym względem żadnych zarzutów sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego nie robiono.

Odnośnie do tego ustępu, o którym mówi p. Abrahamowicz, muszę nadmienić, że wedle zasięgniętej przez komisyę wiadomości, sprawa zalegała w ministerstwie rolnictwa z powodu, że ministerstwo uważa cyfrę kosztorysową za wysoką i żąda na razie wypuszczenia regulacyi środkowej części rzeki Biały, to znaczy, aby przystąpić przedewszystkiem do regulacyi górnego biegu Białej tudzież obwałowania prawego brzegu Dunajca od mostu w Bogumiłowicach aż do ujścia do Wisły. Otóż w ten sposób mógłby być i kosztorys zniżony i same dzieło tańsze.

Wskutek tego komisya gospodarstwa krajowego projekt wniesiony przez Wydział krajowy zmieniła, mianowicie ustęp 2. §. 2., który opiewa (czyta):

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tych projektach i obniżenia sum kostorysowych przez zmniejszenie rozmiaru robót, w porozumieniu z administracyą państwa" i konsekwentnie w związku będący ustęp §. 3.

Tyle co do wyjaśnienia rzeczowego.

Co się tyczy pierwszej objekcyi, którą zrobiłem, to panowie zapewne przyznają mi słu-

szność, że można żądać zniżenia kwoty 30.000 zł.; ale jakąś kwotę dla zgodności z §. 1. należy koniecznie uchwalić, inaczej będzie sprzeczność pomiędzy uchwałą jedną a drugą.

W §. 1. ustawy przyjęto i powiedziano, że wykonanie ma nastąpić w przeciągu lat 15. począwszy od r. 1891 a uchwała, którą mielibyśmy powziąć jest: „że nie daje się ani centa".

Ja nie podsuwam tej myśli, zdaje mi się jednak, że możnaby kwotę zniżyć; ale skoro już uchwalono, że ma się zacząć roboty od r. 1891, powiedzieć, że się na to nie przeznacza ani centa, to byłoby sprzecznością, której unikać należy.

Książę Marszałek. Czy p. hr. Badeni żąda zupełnie wykreślenia tej kwoty.

P. Stanisław hr. Badeni. Przyjmuję w zupełności myśl przez szanownego sprawozdawcę poddaną i modyfikuję wniosek komisyi w ten sposób, aby zamiast 30.000 zł. wstawić tylko 10.000 zł. tem bardziej, że §. 4 powiada, iż Wydział krajowy oznaczy czas, w którym roboty mają być rozpoczęte.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski. To jest wyjście, co do którego Wysoki Sejm postanowi, jednakże za tym wnioskiem oświadczyć się nie mogę; za 10.000 zł. wiele zrobić się nie da, mianowicie jeśli chodzi o roboty w górnym biegu Biały i obwałowaniu prawego brzegu Dunajca. Wolę, żeby było bodaj 10.000 zł. niż nic, bo nie uchwalać żadnej kwoty jest niemożebnem.

Jeśli jednak ci szanowni posłowie, którzy kwotę do minimum chcą zredukować, biorą na siebie odpowiedzialność, że w razie jakiejś wielkiej wody cała okolica, która mogła dostać obwałowanie, będzie powodzią dotknięta, to ja zapatrywań ich ani tej odpowiedzialności dzielić nie mogę i nie chcę. Zaradzić nie mogę inaczej jak tylko zanieść gorącą prośbę do Wysokiej Izby, aby wnioski komisyi przyjąć raczyła.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Książę Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jest wniosek nowy p. hr. Badeniego, więc sądzę, że dyskusya na nowo może być otwartą.

Książę Marszałek. Podam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem otwarcia dyskusyi na nowo, raczy rękę podnieść. (Mniejszość) Dyskusya pozostaje zamkniętą.

Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Stanisława Badeniego opiewa na kwotę niższą. Najprzód więc podam pod głosowanie wyższą kwotę t. j. wniosek komisyi, który brzmi:

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sejm przyznaje tytułem pierwszej raty zasiłku krajowego na regulacyę Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca dotacyą na rok 1891 w kwocie 30.000 zł.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z przeczytanym wnioskiem komisyi gosp. kraj., zechce rękę podnieść (Wątpliwość). Proszę tych panów, którzy są za wnioskiem komisyi, by zechcieli powstać. (Po obliczeniu) Kto jest przeciw wnioskowi, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek komisyi został przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyjednał u Wysokiej Rady państwa w drodze dodatkowego kredytu na rok 1891 tytułem pierwszej raty 60% zasiłku państwowego na regulacyę Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca dotacyą w kwocie 45.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest rubryka XIII. preliminarza wydatków funduszu krajowego. Pozwolę sobie jednak ze względu, że już dzień ma się ku schyłkowi przerwać posiedzenie, jeżeli nikt przeciwko temu nie uczyni zarzutu, i proszę panów na dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3 minut 45 po południu).

Początek posiedzenia wieczornego o godzinie 8 minut 30 wieczorem.

Książę Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram na nowo. Zanim przystąpimy do rubryki XIII. wydatków, wypada załatwić jeszcze rubrykę VII. na cele wykształcenia i oświaty poz. 51. i 52. Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Poz. 51. Niedobór funduszu szkolnego krajowego (wedle osobnego sprawozdania) 990.631 zł

Poz. 52. Niedobór funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osobnego sprawozdania) 79.145 zł.

(Mówi): Pozycye te nie wymagają wotowania, gdyż już są uchwalone na posiedzeniu dnia 24. listopada b. r.

Książę Marszałek. Następuje dodatkowe sprawozdanie komisyi budżetowej do rubr. VII. poz. 51. (**Aleg. 206.**). Sprawozdawca p. Dr. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 206).

P. Chrzanowski. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad petycyami: Cyryli Płoszczakowej, Ignacego Maraszewskiego, Klementyny Picykowej i Władysława Soświńskiego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

II. Tytułem jednorazowej zapomogi przyznaje się z funduszu szkolnego krajowego po 50 zł.: Rudolfowi Dasiowi, Szymonowi Teślukowi, Piotrowi Koczyndykowi, Rozalii Panekowej, Józefie Chanowej, Dymitrowi Budyczowi, Bronisławie Jakimowskiej, Maryi Bursztynowej, Antoniemu Goralewiczowi i Malwinie Jasińskiej, i wstawia się w tym celu do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1891 kwotę 500 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

III. Sejm przyznaje z krajowego funduszu szkolnego tytułem dożywotniego wsparcia dla Maryi Martusiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym, rocznie po 80 zł. począwszy od dnia 1. stycznia 1891 roku.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Tytułem jednorazowej zapomogi z funduszu szkolnego krajowego przyznaje Sejm wdowom po nauczycielach ludowych: Waleryi Markiewiczowej i Ludwice Germanisowej, tudzież wdowie po dyrektorze szkoły wydziałowej Józefie Ostrowskiej, każdej z nich po 50 zł. i wstawia w tym celu do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1891 kwotę 150 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

2. Tytułem dożywotniego wsparcia z funduszu szkolnego krajowego przyznaje Sejm wdowie po nauczycielu ludowym Annie Mliko kwotę 60 zł. począwszy od roku 1891 i wstawia tę kwotę do budżetu funduszu szkolnego krajowego począwszy od roku 1891.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Anieli Guzkiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, przyznaje się w drodze łaski dożywotnie wsparcie z funduszu szkolnego krajowego w rocznej kwocie ośmdziesięciu (80) złotych, począwszy od 1. stycznia 1890.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Żabokruki zniża się, począwszy od dnia 1. stycznia 1891, prestacyę na utrzymanie nauczyciela z kwoty 200 zł. na kwotę 100 zł. rocznie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Julii Strojkowej wdowie po nauczycielu ludowym przyznaje się w drodze łaski dożywotnie wsparcie z funduszu szkolnego krajowego w rocznej kwocie sześćdziesięciu złotych, począwszy od dnia 1. stycznia 1890 roku.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Tytułem jednorazowego daru z łaski przyznaje się Agnieszce Bociańskiej, córce po nauczycielu ludowym kwotę 150 zł. i wstawia się w tym celu do budżetu szkolnego krajowego kwotę 150 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr Madeyski (czyta):

Trzydzieści dziewięć petycyj gmin o udzielenie pożyczki lub zapomogi na budowę lub przeistoczenie budynków szkolnych.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Siedm petycyj gmin o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania, zasięgnięcia opinii Rad szkolnych okręgowych i Rady szkolnej krajowej, tudzież do zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Dwadzieścia petycyj wdów i sierot po nauczycielach ludowych o zaopatrzenie lub dar z łaski.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Trzydzieści petycyj nauczycieli i nauczycielek o zapomogi i zaliczki.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żądą, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki XIII. wydatków. Budowy wodne i melioracye. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (zaczyna czytać dotyczące sprawozdanie z aleg. 200).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych pozycyj

A) Biuro melioracyjne i stydya przygotowawcze.

Poz. 156. a) płace 4 inżynierów po 1.500 zł. . . . . 6.000 zł.
płace 2 inżynierów po 1.200 zł. . . . . 2.400 „
płaca 1 inżyniera po 1.000 zł. . . . . 1.000 „
dodatki za plany dla 7 inżynierów po 300 zł. . 2.100 „
2 kwinkwenia po 150 zł. 300 „
dodatek osobisty . . 200 „

„ „ b) płace 2 inżynierów asystentów po 1.000 zł. 2.000 zł.
płace 5 inżynierów asystentów po 800 zł. 4.000 „
płace 3 inżynierów asystentów po 600 zł. 1.800 „
dodatki za plany dla 10 inżynierów po 200zł. 2 000 „
dodatek osobisty dla 1 inżyniera asystenta 200 „
razem . 10.000 zł.
Z tej sumy po kryje fundusz regulacyi Krzemienicy połowę płacy 1 asyst. 700 zł. a fundusze regulacyi Łęgu, Trześniówki i Kisieliny połowę płacy 3 asyst. 1.500 zł. 2.200 zł.
pozostaje zatem do pokrycia z powyższego wydatku 10 000 zł. przez Wydział krajowy . . . . 7 800 zł.

Poz. 156. c) płaca pomocników technicznych dziennych:
1 praktykant po 2 zł. dziennie . . . . 730 „
1 pomocnik po 2 zł. dzien. 730 „
1 pomocnik 1 zł. 50 ct. dziennie . . . . 548 „

„ „ d) pomoc techniczna dla ekspozytur:
w Krakowie: dla inżyniera asystenta . . . 600 „
dodatek inżyniera . . 200 „
ryczałt dla rysownika . 480 „
dla ekspozytury w Tarnowie: płaca inżyniera asystenta . . . . 600 „
dodatek . . . . 200 „
dla ekspozytury w Sanoku: płaca pomocnika po 2 zł. dziennie . . . 730 „

„ „ e) umieszczenie ekspozytury
w Krakowie . . . 300 „
w Tarnowie . . . 200 „
w Sanoku . . . . 200 „

Suma wydatków pozycyi 156 . . 25.318 zł.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Do pozycyi 156 a) zapisał się do głosu p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Przy tej pozycyi przeszłego roku wyraziłem skierowane do szanownego referenta i szefa departamentu Wydziału krajowego życzenie (czyta):

1. Ażeby stały nadzór nad ekspozyturami biura melioracyjnego oddano Wydziałom powiatowym, mianowicie prezesom lub ich zastępcom, gdyż ekspozytury pozostawione same sobie zdala od władzy przełożonej, nie zawsze odpowiadają swemu zadaniu a rezultaty przez nich osiągnięte nie zawsze przedstawiają się dodatnio.

2. Ażeby zamiast dyet i kosztów podróży wyznaczyć dla inżynierów eksponowanych ryczałty albo przynajmniej partykularze były weryfikowane przez Wydziały powiatowe, prezesów lub zastępców, gdyż kontrola Wydziału krajowego ze Lwowa co do czasu na pojedyncze roboty użytego, a ztąd nad dyetami i kosztami podróży jest niemożliwą i niedostateczną.

3. Ażeby inżynierowie eksponowani przeprowadzali roboty prywatne tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego względnie Wydziałów powiatowych bez uszczerbku dla robót publicznych lub melioracyj prywatnych.

4. Ażeby w czasie wolnym od zajęć eksponowani inżynierowie melioracyjni oddani byli do dyspozyczyi Wydziałów powiatowych dla sporządzania planów technicznych i drogowych.

Z uznania godną gotowością uwzględnił szanowny szef departamentu te życzenia, ale ograniczył je tylko do ekspozytury biura melioracyjnego sanockiego i w sprawozdaniu odnośnem Wydziału krajowego oświadczył, jakoby moje życzenie tylko do tego jednego biura miało się odnosić.

Owóż tak rzecz pojęta musi na działanie urzędników przy biurze melioracyjnem w Sanoku troszeczkę wpływać deprymująco. Muszę skonstatować, że w obecnej chwili roboty w tem biurze wykonywane idą prawidłowo, niemniej że życzenie, które wyraziłem w ubiegłej sesyi nie odnosiło się tylko do tego jednego biura, nie było moją intencyą, ażeby przez wyjątkowe zastosowanie nadzoru wyrazić niejako naganę temu biurowi, a zatem jeszcze raz te moje życzenia powtarzam z prośbą do szanownego szefa departamentu, ażeby także i co do innych biur melioracyjnych znalazły zastosowanie.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Ponieważ przemówienie p. Kozłowskiego nie wpływa na wysokość cyfr, przeto zrzekam się głosu

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 156 w sumie wydatków 25.318 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 156. w sumie 25.318 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł dr. Skałkowski (czyta):

Poz. 157. narzędzia, potrzeby rysunkowe 500 zł.

Poz. 158 na dozorców drenarskich, po dwóch dla ekspozytur w Krakowie, Tarnowie i Sanoku 720 zł.

Poz. 159. na kurs dozorców melioracyjnych (uchwała Sejmu z 21. listopada 1890) 2.500 zł.

Poz. 160. na koszta obserwacyj ombrometrycznych i wodoskazowych i dotyczące publikacye 2.750 zł.

Poz. 161. na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studyów dla powiatów, spółek wodnych i gmin 3.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 157—161., raczy rękę podnieść. (Większość.). Pozycye 157—161. są przyjęte.

Sprawozdawca poseł dr. Skałkowski (czyta):

B) Wykonywanie budowli wodnych:

Poz 162. na regulacyę rzeki Biały (uchwała Sejmu z 27. listopada 1890) 30.000 zł.

Poz. 163. zasiłki 33⅓% na lokalną regulacyę rzek niespławnych (uchwała Sejmu z dnia 15. listopada 1890):

a) na regulacyę Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem I. rata 2.000 zł.

b) na regulacyę Raby pod Stanisławicami i Chlebowicami II. rata 2.000 zł.

c) na regulacyę Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem IV. rata 1.000 zł.

d) na regulacyę Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami II. rata 1.500 zł.

e) na regulacyę Dunajca pod Dąbrową, Marcinkowicami i Kurowem 1.500 zł.

f) na regulacyę Dunajca pod Zbyszycami 1.473 zł.

g) na regulacyę Dunajca pod Gródkiem 1.217 zł.

h) na regulacyę Dunajca między Czchowem a Biskupicami 1.500 zł.

i) na regulacyę Dunajca między Melsztynem a Wróblowicami 2.000 zł.

k) na regulacyę Dunajca pod Olszynami 469 zł.

l) na regulacyę Dunajca pod Gierową janowicką 1.000 zł.

m) na regulacyę Dunajca pod Dąbrówką szczepanowską 2.500 zł.

n) na regulacyę Dunajca pod Błoniem i Zgłobicami 1.500 zł.

o) na regulacyę Wisłoki pod Kleciem, Błaszkową i Skurową 4.276 zł.

p) na regulacyę Wisłoki pod Pustynią 2.000 zł.

q) na regulacyę Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem 1.000 zł.

r) na regulacyę Wisłoki pod Przyborowem i Podegrodziem 2.000 zł.

s) na regulacyę Wisłoki między Przecławiem a Wolą mielecką 2.000 zł.

t) na regulacyę Wisłoki pod Dobrzechowem 1.278 zł.

u) na regulacyę Sanu pod Bartkówką 700 zł.

v) na regulacyę Sanu pod Bachorzem i Chodorówką 2.000 zł.

w) na regulacyę Sanu pod Bachorzem i Powłokomą 650 zł.

x) na regulacyę Sanu pod Ruską wsią i Iskaniem 1.500 zł.

y) na regulacyę Sanu pod Ostrowem i Prałkowicami 4.701 zł.

z) na regulacyę Świcy pod Kniaziołuką i Tiapczem 918 zł.

aa) na regulacyę Świcy pod Lachowicami podróżnemi 1.567 zł.

bb) na regulacyę Świcy pod Lachowicami zarzecznemi 1.433 zł.

cc) na regulacyę Łomnicy pod Perechińskiem 1.000 zł.

dd) na regulacyę Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem 1.500 zł.

ee) na regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej 1.186 zł.

ff) na regulacyę Czeremosza 1.200 zł.

gg) do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.000 zł.

Suma pozycyi 163. 55.568 zł.

Poz. 164. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych:

a) na regulacyę Nowego Brnia 15.471 zł.

b) na regulacyę Łęgu 14.000 zł.

c) na regulacyę Kisieliny 11.666 zł.

d) na regulacyę Krzemienicy 12.400 zł.

e) na obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tarnobrneskim 45.373 zł.

f) na dodatkowy zasiłek na osuszenie bagien rudnickich 10.520 zł.

Suma pozycyi 164. 109.430 zł.

Poz. 165. Dotacya na popieranie mniejszych robót melioracyjnych 5.000 zł.

Suma wydatków rubryki XIII. 234.786 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 162—165., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye są przyjęte.

Z kolei następuje:

Rubryka XIV.

Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Sprawozdawca poseł Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (zaczyna czytać dotyczące sprawozdanie z aleg. 200).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie cyfr rubryki XIV.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka XIV.

Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Pozycya 166. Umorzenie reszty pożyczki 27.000 zł. z pierwotnej sumy 66.000 zł. zaciągniętej z funduszu domestykalnego na budowę kulparkowską:

a) V rata kapitału 321 zł. 98 ct.

b) 4½% odsetki 1.163 zł. 2 ct.

Suma poz. 166. 1.485 zł.

Poz. 167. Umorzenie pożyczki 40.000 zł. zaciągniętej w galic. Kasie oszczędności na budowę kulparkowską:

a) XXIV i XXV rata kapitału 848 zł. 79 ct.

b) 5% odsetki 1.648 zł. 21 ct.

Suma poz. 167. 2.497 zł.

Poz. 168. Umorzenie pożyczki 10.000 zł. zaciągniętej przez zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie w galicyjskiej Kasie oszczędności 672 zł.

Poz. 169. Częściowy zwrot pożyczki w pierwotnej sumie 415.625 zł. zaciągniętej od funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych na spłatę długu Bankowi dla krajów koronnych:

II rata kapitału 15.000 zł.

4½% odsetki 18.000 zł.

Suma poz. 169. 33.000 zł.

Poz. 170. Umorzenie pożyczki 5.000 zł zaciągniętej przez Zbór izraelicki w Krakowie w tamtejszej Kasie oszczędności 382 zł.

Poz. 171. Umorzenie 4½% obligacyj pożyczki krajowej z r. 1883 wydanych w imiennej wartości 3,800.000 zł. 225.515 zł.

Poz. 172. Funduszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie, zwrot reszty z kapitałów 346.796 zł. użytych na budowę tegoż szpitala 19 578 zł.

Poz. 173. Umorzenie pożyczki 1,000.000 zł. zaciągniętej w r. 1884 na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884, tudzież na uposażenie kasy krajowej 59.565 zł.

Poz. 174. Umorzenie pożyczki 22.500 zł. zaciągniętej w galicyjskiej Kasie oszczędności na budowę i urządzenie pralni w szpitalu lwowskim 2.025 zł.

Poz. 175. Umorzenie pożyczki 70.000 zł. zaciągniętej w Banku krajowym na wybudowanie prawego skrzydła w szpitalu lwowskim 7.123 zł.

Poz. 176. Umorzenie pożyczki 354.800 zł. zaciągniętej w r. 1885 na pożyczki dla powodzian i na pożyczki dla miast budujących koszary 21.349 zł.

Poz. 177. Na pokrycie niedoboru pożyczki krajowej z r. 1873, 49.114 zł.

Poz. 178. Umorzenie pożyczki krajowej z r. 1888 w kwocie 443.800 zł. na uzupełnienie do 1 miliona funduszu koszarowego 26.403 zł.

Poz. 179. Umorzenie pożyczki krajowej z roku 1889 zaciągniętej w sumie 700.000 zł. na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych 38.481 zł.

Poz. 180. Umorzenie połowy kapitału 27 500 zł. i odsetek od długu zaciągniętego w Banku krajowym na odbudowanie części budynku w szpitalu tarnowskim 1.408 zł.

Poz. 181. Umorzenie pożyczki 3.000 zł. ciążącej na rzecz galicyjskiej Kasy oszczędności na hipotece realności zakupionej na budowę domu dla żandarmeryi we Lwowie 282 zł.

Poz. 182. Umorzenie pożyczki zaciągniętej od zarodowego majątku funduszu szkolnego krajowego na pokrycie niedoboru tegoż funduszu z r. 1889 13.258 zł.

Poz. 183. Odsetki bierne od chwilowych pożyczek 20.000 zł.

Poz. 184. Zwrot pożyczki zaciągniętej na pokrycie niedoboru r. 1888, 57.313 zł.

Poz. 185. Umorzenie pożyczki 300.000 zł. dla dotkniętych w r. 1889 klęską nieurodzaju, zaciągniętej w Banku krajowym 29.239 zł.

Poz. 186/187. Odsetki 4½% od pożyczki 132.859 zł. zaciągniętej od funduszu policyi krajowej na pokrycie niedoboru budżetowego z r. 1890, 5 979 zł.

Suma rubryki XIV. 614.663 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIV., poz. 166 –187 w sumie 614.663 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubr. XIV. jest przyjęta w sumie 614.663 zł.

Z kolei następuje Lit. G.: Fundusz policyi krajowej.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (zaczyna czytać dotyczące sprawozdanie z aleg. 200.)

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Fundusz policyi krajowej.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Dochody funduszu policyi kraj. 6.070 zł.

Wydatki „ „ „ 805 zł.

Nadwyżka dochodów 5.265 zł., która wpłynie do funduszu krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumy dochodów i rozchodów funduszu policyi krajowej odczytane, raczy rękę podnieść. (Większość). Sumy te są przyjęte.

Z kolei następują: Fundusze samoistne. Lit. H. Fnndusz domestykalny.

Sprawozdawca p. dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta): Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Dochody fund. domestykalnego 5.506 zł.
Wydatki „ „ 5 „

Nadwyżka dochodów 5.501 zł., która użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumy dochodów i rozchodów funduszu domestykalnego w kwotach odczytanych, raczy rękę podnieść. (Większość.) Sumy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta): Lit. J. Fundusz kultury krajowej.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Dochody funduszu kultury kraj. 3.448 zł.
Wydatki „ „ „ 15 zł.

Nadwyżka dochodów 3.433 zł., która użytą będzie jako zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumy dochodów i rozchodów funduszu kultury krajowej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Sumy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta): Lit. K. Fundusz stanowy sierociński.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Dochody funduszu stanowego sierocińskiego 1.755 zł.

Wydatki funduszu stanowego sierocińskiego 1.692 zł.

Nadwyżka dochodów 63 zł. użytą zostanie na powiększenie majątku zarodowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumy dochodów i rozchodów funduszu stanowego sierocińskiego. raczy rękę podnieść. (Większość.) Sumy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta): Lit. L. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Na pensye za czynności około wydawnictwa aktów grodzkich, na wydawnictwo tych aktów, na rabat i rozmaite wydatki preliminuje Wydział krajowy ogólną kwotę 2.455 zł.

Dochody oblicza Wydział krajowy na 1 304 zł.

Zgodnie z tym preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Wydatki funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego 2.455 zł.

Dochody funduszu Aleksandra hr Stadnickiego 1.304 zł.

Niedobór 1.151 zł. pokryty zostanie z zaoszczędzeń, jakie fundusz ten posiada z lat dawniejszych, a będących własnością funduszu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumy dochodów i rozchodów funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Sumy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta): Lit. M Fundusz pożyczki krajowej z r 1873

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Wydatki funduszu pożyczki z 1873 roku 53 114 zł.

Dochody funduszu pożyczki 1783 roku 4.000 zł.

Niedobór 49.114 zł., który pokryty być ma z funduszu krajowego, jak to uwidoczniono w rubr. XIV. wydatków funduszu krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumy dochodów i rozchodów funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, raczy rękę podnieść. (Większość.) Sumy te są przyjęte.

Z kolei następuje:

Rubryka XV.

Na cele rolnictwa i górnictwa.

(pozycya 204—224).

Sprawozdawca p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Pozycya 188. Inżynier górnik przy Wydziale krajowym 2.160 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 188. w wysokości 2.160 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 188. w wysokości 2.160 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Pozycya 204. Na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. listopada 1890, 2.500 zł.

Ta pozycya już została uchwalona

Pozycya 205. Towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000 zł.

Pozycya 206. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 3.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyą 205. i 206. w sumie po 3.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Pozycya 207. a) Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie 400 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 207. a) w wysokości 400 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Poz. 207. b) Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego przedkłada petycyą L. s. 219/134 o subwencyę większą niż w roku zeszłym na dokończenie budowy dworku Czarnohorskiego w Żabiu. Komisya budżetowa wnosi udzielenie jednorazowej subwencyi w kwocie równej zeszłorocznej 100 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 207. b) w sumie 100 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 207. b) w sumie 100 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Pozycya 208. Na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. listopada 1890, 1.500 zł.

Pozycya 209. Na chemiczno technologiczne studya przeróbki nafty i wosku ziemnego w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. listopada 800 zł.

Pozycya 210. Subwencya szkołom wiercenia i górnictwa naftowego w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. listopada, 3.200 zł.

Pozycya 211. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. listopada, 900 zł.

Wszystkie te pozycye są już uchwalone.

Pozycya 212. Na zalesienie wydm piaszczystych:

a) w powiecie niskim rocznie aż do 1893 r. 700 zł.

b) na zalesienie góry Kossowskiej jednorazowo 800 zł.

Książę Marszałek. Dyskusya nad pozycyą 212. otwarta. Do głosu zapisany członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Imieniem Wydziału krajowego upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła przy sposobności tej pozycyi załatwić wnioski Wydziału krajowego, które dopiero 18. listopada do Izby wniesione być mogły w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w okręgach roboczych tarnobrzeskim, jarosławsko-cieszanowskim i jaworowsko-mościskim. W sprawozdaniu Wydziału krajowego wyłuszczone są powody, dla których Wydział krajowy nie mógł przy układaniu budżetu wstawić cyfr potrzebnych w celu prowadzenia robót w tych trzech okręgach. Roboty w tych trzech okręgach miały być wykończone w r. 1890, i Wydział krajowy zażądał od Wydziałów Rad powiatowych, żeby przysyłały dokładne sprawozdania o stanie tych robót. Sprawozdań nie otrzymał dość wcześnie i nie od wszystkich Rad powiatowych, dopiero z końcem października i

w pierwszych dniach listopada. Dnia 10. listopada otrzymał Wydział krajowy pismo od Namiestnictwa, w którem Namiestnictwo nas zawiadamia, że w tych trzech okręgach roboczych są jeszcze znaczne przestrzenie do zalesienia, których w pierwotnym programie nie było, że dalej zeszłoroczny stan powietrza u nas spowodował to, że niektóre z tych robót uległy znacznemu dość zniszczeniu i muszą być uzupełnione

Wskutek tego pyta nas Namiestnictwo czy my i nadal na roboty w tych trzech okręgach przeznaczymy jakie pieniądze, oświadcza, iż oczekuje od nas uchwały Sejmu w tej sprawie i od tej uchwały Wysokiego Sejmu czyni zależnem, czy rząd i nadal wyznaczać będzie subwencye na to, ażeby tam utrzymywać leśników, którzyby to zalesienie prowadzili i nadzorowali.

W ten sposób stało się, że Wydział krajowy nie mógł w budżet tych cyfr wziąć i musiał przedstawić je w osobnem sprawozdaniu. W sprawozdaniu tem prosi Wydział krajowy o uchwalenie na rok 1891 na zalesienia w okręgu tarnobrzeskim kwoty 305 zł, w okręgu jarosławsko-cieszanowskim kwoty 400 zł., w okręgu jaworowsko-mościskim kwoty 400 zł., razem zatem 1.105 zł. na rok 1891. Cały zaś koszt tych robót ma wynosić dla okręgu roboczego tarnobrzeskiego 1.220 zł., dla okręgu jarosławsko-cieszanowskiego 2.800 zł., a dla okręgu jaworowsko-mościskiego 1.000 zł.

To będzie koszt cały tych robót, które mają być uskutecznione; zaś na rok 1891 przypada z tego do zapłacenia 1.105 zł Ze względu na to, że te roboty są niesłychanie pożyteczne i gminy, które z początku stawiały pewien opór, później okazały się bardzo życzliwemi, przekonawszy się później, iż zalesione przestrzenie do nich wracają i że im ich nikt nie zabiera, jak z początku im mówiono, ze względu dalej na to, że gdyby Wysoka Izba tych kwot teraz nie uchwaliła, tobyśmy utracili subwencyę państwową na ten cel, sądzę, że Wysoki Sejm postąpi dobrze, jeżeli uwzględnić zechce wniosek Wydziału krajowego. A dodać muszę, że komisya gospodarstwa krajowego o ile mi wiadomo sprawę tę już załatwiła o tyle, że zapadła uchwała w myśl wniosku Wydziału krajowego, tylko nie miała komisya jeszcze czasu sprawozdania napisać, dać je wydrukować i przedłożyć Wysokiej Izbie.

Zachodzi tedy obawa, że jeżeliby się obrady Wysokiej Izby przedłużyły i ta sprawa nie mogła już jutro albo w sobotę wejść na porządek dzienny, mogłaby ona spaść z porządku dziennego i nie mielibyśmy możności prowadzenia dalszych robót a wskutek tego jak mówiłem utracilibyśmy subwencyę rządową.

Z tych tedy powodów imieniem Wydziału krajowego wnoszę, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić pozycyą 212. c. na zalesienia w okręgu tarnobrzeskim na 4 lata po 305 zł., pozycya 212. d. w okręgu jarosławsko cieszanowskim na 7 lat po 400 zł., pozycya 212. e. w okręgu jaworowsko-mościskim na 4 lata po 400 zł.

To wszystko razem podniosłoby budżet o 1,105 zł.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Wład. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Muszę słów kilka powiedzieć, ażeby dać wyjaśnienia co do tych spóźnień, o których mówił p. Romanowicz. Od roku mam zaszczyt być kuratorem zalesień tak w okręgu jarosławskim jak i cieszanowskim, a jeżeli roboty te nie szły dość energicznie i spiesznie w przeszłym roku, to powodem tego było to, iż leśnik rządowy umarł a drugi leśnik, który był prowizoryczny, szukał innego miejsca i w skutek tego nie dość gorliwie zajmował się pracą. Obecnie mamy także prowizorycznego ale jest nadzieja, że ten zostanie stale i przyznać muszę, że wziął się z wszelką gorliwością do pracy. Nie przeczę zupełnie, iż suma, która tutaj jest wymieniona t. j. 549 zł. była pozostałością kasową w roku zeszłym, ale zwracam uwagę, że już tego roku znaczną część tych pozostałości wydałem tak na zakupno rozmaitych narzędzi, jakoteż na tyki do ogrodzenia tych zalesień; co więcej jeżeli jaka inwestycya jest skuteczna, dobra i pożyteczna to niezawodnie ta, która tak mało kosztuje, a której rezultaty są tak wielkie. Już w powiecie jarosławskim jest blisko 900 hektarów zalesionych, a niektóre z tych zalesień są już do 3 metrów wysokie i tak zwarte, że prawdziwą już przedstawiają wartość. Jeżeli się upominamy o te pieniądze, to dlatego, że przez dwa ostatnie lata posucha

wielkie wyrządziła w kulturach szkody. Więc wszystkie te pozostałości z pewnością na drugi rok zostaną zużyte dla poprawy tych kultur, które w ostatnich latach zostały uszkodzone.

Proszę więc, ażeby Wysoka Izba te pozycye uchwaliła ze zmianą jednak, o której może członek Wydziału krajowego zapomniał tj. że powinna być ta suma rozłożona na lat 7 tak, jak tego żąda od nas reskrypt Namiestnictwa, bo Namiestnictwo przeznacza nam leśnika na lat 7. Mój wniosek byłby więc trochę odmienny od wniosku szanownego członka Wydziału krajowego i brzmiałby następująco: na zalesienia w powiecie jarosławsko-cieszanowskim przeznacza się aż do roku 1897 po 400 zł. rocznie.

Książę Marszałek. Zapisany JE. Jan hr. Tarnowski ma głos.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Na poparcie tego, co powiedział poseł Romanowicz, oświadczyć muszę, że komisya gospodarstwa krajowego powzięła już uchwałę zgodną z wnioskami Wydziału krajowego pod względem zalesienia wydm piaszczystych.

Słyszeliśmy, że relacye z powiatów i odezwa c. k. Namiestnictwa, z opinią inspektora leśnego wpłynęły tak późno, że rzecz ta wcześniej załatwiona być nie mogła. Komisya otrzymała polecenie W. Sejmu dnia 21. podczas mej chwilowej nieobecności.

W skutek tego rzecz nieco zaległa tak, że dopiero dziś komisya mogła powziąć uchwałę, która wypadła zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego. Mam nadzieję, że sprawozdanie komisyi będzie mogło jutro być rozdane. Wniosek członka Wydziału zmierza jednak do tego, ażeby na wypadek, gdyby faktycznie czasu brakło na załatwienie tej sprawy, żeby przynajmniej ten kredyt, jaki jest niezbędny na r. 1891 mógł być uchwalony, inaczej bowiem przyczynienie się ze strony państwa będzie stracone i rzecz tak bardzo pożyteczna musiałaby być zaniechana.

Koszta większe nieco niżli było przewidziane pochodzą ztąd, że przestrzenie do zalesienia są większe, niżli pierwotnie mniemano, a potem, że w 2 latach ostatnich w skutek posuchy i owadów powstały szkody, które muszą być naprawione.

Sądzę więc, że wniosek p. Koziebrodzkiego będzie załatwiony przy sprawozdaniu komisyi, które niewątpliwie Wysoka Izba jutro otrzyma, a na dziś wystarczy uchwalić wniosek p. Romanowicza, ażeby kwoty na rok 1891 potrzebne już przy tej rubryce uchwalone zostały.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Niewdzięcznem wogóle jest zadanie referenta komisyi budżetowej, ale ma on czasem tę przyjemność, że referuje z poprawnego wydania sprawozdania komisyi dlatego, że w skutek podwyższeń mnóstwa pozycyj zachodzi nieraz potrzeba drugiego wydania. Taka przyjemność mnie dzisiaj spotkała. W robieniu przyjemności sądzę, także pewnej miary przestrzegać należy, zdaje się jednak, że tendencya Wys. Izby jest inna... Jeżeli panowie przyjmiecie poprawkę p. Romanowicza, to chyba trzeba będzie zrobić trzecie wydanie budżetu i dobrze będzie, jeżeli się to dziś skończy, bo doszlibyśmy do tylu wydań, do ilu dochodzą wydania najpoczytniejszych francuskich romansów. (Wesołość).

Jeśli co dla mnie jest sympatyczne, to niezawodnie zalesienie, ale bądź co bądź znowu miarę pewną na oku mieć należy. Wykaz z r. 1888 podaje cyfrę, użytą dotąd na zalesienia, cyfrę, która panów zdziwi może — bo ta małemi kwotami uchwalana doszła do 25.000 zł. Przyznaję się, że sprawozdanie Wydziału od 31. lipca do 30. czerwca, w zupełności nie daje ewidencyi, w jaki sposób zostały te 25.000 zł. użyte na zalesienia i w jakim stanie te zalesienia się znajdują. Otóż wyrażam życzenie naturalnie w imieniu własnem i jestem przekonany, że i komisya budżetowa w tym względzie wyraziłaby życzenie, żeby w sprawozdaniu było dokładnie wyrażone, jaka przestrzeń została zalesiona i radbym, aby i referent Wydziału krajowego raczył się postarać o wykazy, jakie przestrzenie zalesiono i w jakim te znajdują się stanie; bo trzebaby wiedzieć w jaki sposób ostatecznie te pieniądze, dziś może sumy 34.000 zł. dosięgające zostały użyte.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyą 212 a), 212 b) zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje w pozycyach 212 c), d), e), łączną cyfrę 1.105 zł. w tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 213. Stypendya dla dwóch uczniów, którzy ukończyli wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, na kształcenie się na nauczycieli szkół średnich.

W roku zeszłym Sejm obniżył kwotę żądaną na ten cel przez Wydział krajowy o połowę, t. j. do wysokości 800 zł. W preliminarzu na r. 1891 Wydział krajowy wstawia znów kwotę 1.600 zł. na stypendya, nie uzasadniając jej w uwadze odnośnej, — co więcej, akt LW. 17.290/90, na który się Wydział krajowy w wyjaśnieniach powołuje, nie zawiera żadnego uzasadnienia tej pozycyi. Komisya budżetowa przeto wnosi jak w r. z. wstawienie w tej pozycyi kwotę 800 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 214. Na zasiłki dla ubogich uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach (do dyspozycyi Wydziału krajowego) preliminuje Wydział krajowy kwotę 500 zł., o 300 zł. więcej niż w roku ubiegłym, a jako uzasadnienie dodaje Wydział krajowy uwagę, że „ubóstwo uczniów wymaga większej kwoty na zasiłki“. Uzasadnienie to wydaje się komisyi budżetowej wprost niestosownem. Komisya budżetowa może w zasadzie uznać, że jeżeli jest jakiś uczeń wyjątkowo zdolny, którego stosunki materyalne byłyby tak smutne, że nie dozwoliłyby mu ukończyć szkoły, Wysoki Sejm mógłby w uznaniu wyjątkowej okoliczności przyznać mu jakiś wyższy zasiłek. — Ale ogólnikowe twierdzenie, że ubóstwo uczniów wymaga znaczniejszej kwoty na zasiłki, nie jest argumentem wobec tego, że nauka w wyższej szkole w Dublanach nie jest obowiązkową i że przeto, kto nie ma środków do kształcenia się, ten nie jest zmuszonym się kształcić. — Komisya budżetowa wnosi wstawienie zeszłorocznej kwoty w pozycyi, to jest 200 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 215. a) Stypendya dla uczniów krajowej szkoły leśnictwa we Lwowie. Powyższy wywód stosuje się i do tej pozycyi. W tej pozycyi wstawia się w myśl uchwały z 21. listopada b. r. kwotę 2.300 zł. Wysoka Izba uchwaliła dodatkowo na dniu 21. listopada 1890.

Poz. 215. b) Na stypendya dla leśników wysłać się mających na praktykę 800 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 216. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. listopada 1890 r. 3.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 217. Dla kółek rolniczych preliminuje Wydział krajowy 3.000 zł. jak w r. z.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wniósł petycyę do Wysokiego Sejmu l. 691/539 domagającą się:

1. Na lustracye gospodarskie 4.000 zł.

2. Na przedmioty demonstracyjne przy tych lustracyach 500 zł.

3. Na ulgę dla kółek rolniczych przy zakupnie nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych 3.000 zł.

4. Na ulgi przy zakładaniu szkółek drzewnych, ulepszonych suszarń, ogrodów doświadczalnych 1.000 zł.

5. Na wydawnictwo „Przewodnika kółek rolniczych“ 500 zł.

Razem 9.000 zł.

Komisya budżetowa dała w zeszłym roku wyraz życzliwości, jaką żywi dla instytucyi

kółek rolniczych, stawiając wniosek, który przez Wysoki Sejm przyjęty, obecnie znajdzie swój wyraz przez wstawienie w budżet pozycyi 15.000 zł. jako fundusz pożyczkowy dla kółek rolniczych. Sądziła jednak komisya budżetowa, że zachęcając Wysoki Sejm do tak hojnego wobec Kółek rolniczych postępowania, zniewoli tem samem Zarząd główny kółek rolniczych do zmniejszenia corocznie do Sejmu wnoszonych żądań. Nadzieja ta komisyi budżetowej tem bardziej zdawała się uzasadnioną, że znaczne podwyższenie kwoty przeznaczonej na nauczycieli wędrownych, podwyższenie z 2.000 zł. na 8.000 zł. powinno było zaspokoić Zarząd główny kółek rolniczych, że c i k. Rząd i kraj pamiętają o interesach małej własności, które to interesa Zarząd główny kółek rolniczych ma za zadanie popierać.

Sądzi przeto komisya budżetowa, że obecnie, gdzie i kwestya wędrownych nauczycieli tak szczęśliwie została załatwioną i gdzie fundusz pożyczkowy dla kółek rolniczych się utworzy, kwota 3.000 zł. dla kółek rolniczych jest wystarczającą.

Nie może zaś komisya pominąć uwagi, że w kółkach rolniczych bywa trzymane pismo „Przyjaciel ludu“, pismo znane ze swoich dążeń przewrotnych, antyspołecznych, a tem samem antynarodowych. Byłoby do życzenia, by kółka rolnicze, wspierane z funduszów krajowych, podobnego pisma nie trzymały — Komisya budżetowa wnosi wstawienie w powyższej pozycyi kwoty 3.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Pozycya 218. Wydział krajowy osobnem sprawozdaniem odpowiedział uchwale Wysokiego Sejmu powziętej 28. listopada 1889 w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego w wysokości 15.000 zł. dla Kółek rolniczych.

Komisya budżetowa, której to sprawozdanie L. W. kr. 45630/90 zostało przekazane, znajdując we wnioskach, umieszczonych na końcu tego sprawozdania, wyraz tego, co sama miała na myśli, stawiając zeszłego roku wnioski w tej mierze, wnosi zgodnie ze sprawozdaniem Wydziału krajowego dwa punkta, to jest pierwszy i trzeci punkt wniosków Wydziału krajowego.

Co się zaś tyczy drugiego punktu, to komisya budżetowa jest tego zdania, że jest rzeczą wskazaną, aby z tym funduszem pożyczkowym postąpić analogicznie z tem, co Wysoki Sejm uchwalił swego czasu dla funduszu przemysłowego; a mianowicie, by kwota 15.000 zł., przeznaczona na fundusz pożyczkowy dla Kółek rolniczych, podzieloną została na trzy równe raty, które będą wstawiane corocznie po 5.000 zł. do budżetu wydatków przez trzy po sobie następujące lata.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Ustanawia się fundusz pożyczkowy dla Kółek rolniczych w wysokości 15.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawodawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

2. W budżet wydatków na rok 1891 wstawia się 5.000 zł. jako pierwszą ratę funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę kwotę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawza poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

3. Fundusz ten będzie osobno administrowany i służyć będzie do popierania zapomocą pożyczek działalności handlowo-przemysłowej Kółek rolniczych, a pożyczki z niego rozdawać będzie Wydział krajowy na wniosek Zarządu głównego Kółek rolniczych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje, ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 219. Na koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc

zarazy zapomocą wojska i żandarmeryi, jak corocznie 1.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i Lwowie L. W. kr. 42261/90 przekazał Wysoki Sejm komisyi gospodarstwa krajowego. Komisya budżetowa przeto może w swem sprawozdaniu zająć się tylko kwotami potrzebnemi na amortyzacyą pożyczki 400.000 zł. zaciągniętej w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie i przedstawić Wysokiemu Sejmowi wnioski tyczące się rozchodów i dochodów.

W obecnej chwili i po krótkiem doświadczeniu, jakie zebrać można było w ciągu kilku mięsięcy b. r. nie może komisya zalecić co innego Wysokiemu Sejmowi, jak przyjęcie bez zmiany preliminarza wydatków i dochodów Wydziału krajowego. Zarazem ze względu na żądanie c. k. skarbu państwa i miasta Krakowa co do expozytury cłowej przy publicznym składzie w Krakowie, przeciw którym to żądaniom wniesiono rekursa, komisya budżetowa wnosi do przyjęcia następującą rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania u c. k. władz o zmniejszenie kosztów inspekcyi rządowej (R. III. pozycya 14.) oraz przeprowadził rokowania co do skreślenia inspekcyi miejskiej w Krakowie (R. III. pozycya 15.)

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 220. Umorzenie pożyczki 400.000 zł. zaciągniętej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

a) V. rata kapitału	4.757 zł. 69 ct.
VI. „ „	4.867 zł. 20 ct.
	9.624 zł. 89 ct.

b.) $4^1/_2$% odsetki z góry:

za I. półrocze	8488 zł. 31 ct.
za II. „	8.378 zł. 80 ct.
	16.867 zł. 11 ct.
Razem	26.492 zł. — ct.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 221. Na utrzymanie składów publicznych we Lwowie:

Rubryka I. Koszta zarządu.

1. Dyrektor płaca	2 500 zł.	
dodatek na fiakry	500 zł.	3.000 zł.
2. Buchalter płaca . .		1500 „
3. Likwidator płaca . .		1200 „
4. Kasyer płaca . . .		600 „
5. 2 magazynierów płaca po 800 zł.		1600 „
6. Maszynista płaca . .		600 „
7. Pomocnik biurowy . .		720 „
8. Woźny płaca . . .		360 „
9. 2 stróżów, zasługi po 300 zł.		600 „
Suma rubryki I.		10.180 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę (poz. 221), raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubryka II. Koszta administracyi.

10. Opał i oświetlenie maszyn	450 zł.
11. Oliwa i inne potrzeby .	150 „
12. Książki i druki . .	100 „
13. Dzienniki i inseraty . .	300 „
14. Potrzeby kancelaryjne . .	120 „
15. Opał i oświetlenie biur . .	200 „
16 10 robotników stałych przez 300 dni	2.100 „
17. Rachunek z koleją Karola Ludwika i koleją państwową:	
a) dostawa 520 wagon. po 50 ct.	260 „
b) odbiór 520 wagonów po 50 ct.	260 „
c) najem drogi dojazdowej	55 „
d) czyszczenie torów .	200 „
18. Zabezpieczenie od ognia .	100 „
19. Podatki . . .	200 „
Suma rubryki II.	4.495 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki: Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. P. sprawozdawca powiedział, że już drugą edycyę budżetu wziął, aby nam odczytywać sprawozdanie. Dotąd wszystkie żądania poprawek szły w górę. Otóż ja zrobię niespodziankę p. referentowi i będę żądał zniżenia jednej pozycyi, co zdaje mi się będzie po raz pierwszy dzisiaj. Pod pozycyą 16tą jest umieszczonych 10 robotników stałych po 70 ct. dziennie przez 300 dni, co daje 2100 zł. Mam nadzieję, że z komisyi gospodarstwa krajowego wyjdzie jeszcze sprawozdanie o składach zbożowych. Wtedy będę miał sposobność dłużej się nad tem rozwodzić, ale ponieważ jestto dyskusya budżetowa i tu uchwalamy, więc wspomnę, iż tam dotąd tylko 400 korcy zboża złożono przez 9 miesięcy.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

I na to potrzeba 10 robotników przez 300 dni? Zdaje mi się, że to jest suma bardzo wygórowana i nieodpowiednio wstawiona. Nie chcę jednak zrobić wielkiej różnicy, bo może rozwinąć się ruch w składach, dlatego zniżam kwotę tylko do 1000 zł. na tych robotników.

Książę Marszałek. P. Struszkiewicz. ma głos.

P. Struszkiewicz. Nie chcę długiej wywodzić dyskusyi, zwrócę tylko uwagę, że sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o składach publicznych wejdzie także na porządek dzienny, bo jest już gotowe.

Z drugiej strony, ktoby chciał wnosić z obecnego stanu składów o potrzebie pewnych wydatków, musiałby wejść w błędne koło, bo składy dotąd nie funkcyonowały, gdyż otwarto je w takiej porze, w takich okolicznościach i w takim roku, że nie można mówić o jakiejkolwiek manipulacyi i zebraniu doświadczenia. Kwota preliminowana tak przez komisyę budżetową jak i przez komisyą gospodarstwa krajowego, postawioną została tylko w przewidywaniu rozwoju składów, a daj Boże, żeby więcej jeszcze robotników było użytych. Wtedy dopiero byśmy mieli użytek z tych składów i sądzę, że za parę lat w tej pozycyi będziemy mogli więcej wstawić jak dziś. Teraz nie trzeba przesądzać kwestyi, bo ostatecznie, jeżeli nie będzie trzeba tych 10 robotników przez 300 dni, to kwota preliminowana będzie przecież zaoszczędzoną. Dlatego ja będę głosował za pozycyą podaną przez komisyę budżetową.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Jak poprzednio sprzeciwiałem się wszystkim podwyższeniom, tak teraz sprzeciwiam się proponowanemu obniżeniu, a to zpowodu, że gdyby oponent z uwagą przeczytał sprawozdanie, to byłby się dowiedział, dlaczego komisya budżetowa nie proponuje obniżenia żadnej pozycyi. Oto dlatego, że składy zbożowe są pozbawione wszelkiego doświadczenia i dziś wiedzieć nie można, czy preliminowane cyfry z rzeczywistością będą zgodne czy nie. Składy te bowiem otwarto w maju b. r. i rzeczywiście wśród bardzo anormalnych okoliczności i dopiero w. r. 1892 będzie można preliminarz układać.

Muszę jednak i p. Struszkiewiczowi na jedno odpowiedzieć. Mianowicie twierdzenie, że jeżeli składy będą pełne, ilość robotników będzie znacznie powiększoną i wtedy dopiero o użyteczności składów będziemy mogli mówić.

Otoż mnie rzecz tak się przedstawia.

Składy zbożowe są nadzwyczaj potrzebną instytucyą ale nie idzie za tem, aby pożytek był tylko wtedy, gdy będą pełne. Według mnie wtedy, kiedy składy będą puste zupełnie, to będzie wskazywać, że jest eksport, jeżeli zaś zajdzie stagnacya, wtedy składy zbożowe się zapełnią i wtedy właściwa ich użyteczność się okaże. Składy zbożowe są na to, ażeby eksporterzy mogli w handlu stagnacyę przeczekać i co do mnie, wolę, kiedy będą puste, bo wtedy widocznie eksport będzie nader ożywiony, podczas gdy zajdzie stagnacya, to będą pełne, bo wtedy producenci swe produkta będą tam oddawać. Zresztą są to kwestye teoretyczne, o które się przy budżecie spierać nie warto.

Książę Marszałek. Podam do głosowania rubrykę II. poz. 221. z wyjątkiem pozycyi, do której jest poprawka p. Koziebrodzkiego. Kto się z nimi zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte. Co do pozycyi kwestyonowanej podaję naprzód pod głosowanie wniosek komisyi zawierający cyfrę wyższą. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Tem samem poprawka p Koziebrodzkiego zostaje uchylona.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. III. 20. Ekspozytura cłowa 1200 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. IV. 21. Fundusz dyspozycyjny dla dyrekcyi. Suma wydatków 15.875 zł.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje tę rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 222. Na utrzymanie krajowych składów publicznych w Krakowie:

Rubr. I.

Koszta zarządu i służby.

1. Dyrektor, płaca 2.000 zł.
2. Kontrolor magazynów, płaca 1.500 zł.
3. Buchalter 1.500 zł.
4. Magazynier 1.200 zł.
5. Cenzor rzeczoznawca 1.200 zł.
6. Kasyer 1.200 zł.
7. Maszynista 600 zł.
8. Kancelista 600 „
9. Woźny i 2 stróżów, zasługi 1.000 zł.

Suma rubryki I. 10.800 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyi.

10. Utrzymanie budynków 700 zł.
11. Opał i oświetlenie w kancelaryach 750 zł.
12. Zabezpieczenie od ognia 200 zł.
13. Podatki 1.000 zł.

Suma rubryki II. 2.650 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. III.

Ekspozytura cłowa.

14. Inspekcya rządowa 1.550 zł.
15. „ miejska 500 zł.

Suma rubryki III. 2.050 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. IV.

16. Fundusz dyspozycyjny dla dyrekcyi 2.000 zł.

Suma wydatków 17.500 zł.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Pozwolę sobie po raz drugi apelować do szanownego referenta, tem bardziej, że widzę w sprawozdaniu ustęp, nie tłumaczący tej pozycyi, którą uchwalić mamy. Otóż jest powiedziane: (czyta):

Niezwykłym tytułem również jest „fundusz dyspozycyjny dla dyrekcyi“ przy składzie publicznym w Krakowie, a aczkolwiek Towarzystwo wzajemnego kredytu, które tym funduszem rozrządza, niewątpliwie użyje go oszczędnie i prawidłowo, to jednak znajduje komisya budżetowa, że tytuł „fundusz dyspozycyjny“ jest czemś tak niezwykłem, iż życzyćby należało, by rubryka ta znikła na przyszłość z preliminarza a inny tytuł nosiła.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Otóż panowie, rozumiem zupełnie fundusz dyspozycyjny szczególnie w ministeryum spraw zagranicznych, gdzie chodzi o wyszukanie tajemnic politycznych, ale tutaj poprostu nie rozumiem funduszu dyspozycyjnego.

(Czł. Wydz. kraj. p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos).

Jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego powiedziane, że fundusz dyspozycyjny ma odpowiadać rubryce na najemników, którąśmy uchwalili — więc albo jedna albo druga. Zresztą nigdy nie słyszałem aby w jakiejbądź podobnej instytucyi fundusz dyspozycyjny istniał i dlatego wnoszę, aby nad tą rubryką przejść do porządku dziennego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydz. kraj. p. dr. Wereszczyński. Wydziałowi krajowemu musiało zależeć na tem, aby zarząd składów zbożowych w Krakowie oddano w ręce pod każdym względem pewne i cieszące się zaufaniem kraju, dlatego wybrał Towarzystwo wzajemnego kredytu. Zdaje mi się, że Wydział krajowy nie mógł lepiej wybrać.

Otóż Dyrekcya tego Towarzystwa zawierając umowę o objęcie zarządu postawiła jako pierwszy warunek, ażeby miała fundusz dyspozycyjny t. j. fundusz, z któregoby mogła czynić wydatki i żeby nie musiała odnosić się w każdym wypadku, gdzie o drobny wydatek idzie, o pozwolenie do Wydziału krajowego. Wydział krajowy, nie przyjmując tego warunku, nie mógłby skłonić Towarzystwa wzajemnego kredytu do objęcia zarządu składów.

Proszę więc Wysoką Izbę, aby raczyła zarząd składów zbożowych w Krakowie obdarzyć tem samem zaufaniem, jakiem Towarzystwo wzajemnego kredytu cieszy się w całym kraju.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Po słowach p. Wereszczyńskiego nie mam nic do dodania, zgadzam się bowiem zupełnie z tem, co powiedział członek Wydziału krajowego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad rubr. IV. zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Kto przyjmuje rubr. IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 223. Krakowskiemu Towarzystwu gospodarskiemu na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego". Petycya Ls. 290., 500 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdowca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 224. Galicyjskiemu Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo organu Towarzystwa „Sylwan" petycya 689. jak w roku zeszłym 100 zł.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Osmielam się prosić o nieco większą hojność dla towarzystwa leśnego na wydawnictwo „Sylwana". Nie myślę się rozwodzić nad ważnością tego towarzystwa, bo istotnie trzeba się dziwić, że w takich ciężkich warunkach towarzystwo to zdołało sobie takie stanowisko wyrobić. Ma ono bardzo obszerny zakres działania, a spełnia go sumiennie i skrupulatnie, utrzymując cały szereg stacyj fenologicznych i meteorologicznych, zachęcając premiami włościan do zalesiania, a na ostatnim zjeździe uchwalono ustanowić nagrodę za najlepsze dzieło na polu leśnictwa.

Stosunek towarzystwa do władz jest jak najlepszy. Było ono powoływane do wszystkich ankiet w sprawach leśnictwa i zawsze wywiązywało się ze swego zadania w najlepszy sposób.

Otóż jedną z czynności tego towarzystwa jest wydawnictwo „Sylwana". Literatura nasza w tym względzie jest tak uboga, że to czasopismo faktycznie zastępuje w kraju całą literaturę. Kto przeglądnie szeregi roczników „Sylwana" to ze zdumieniem przyzna, że wydają go prawie zadarmo, bo trudno płacić honorarya, kiedy nie ma monety, a mimo to znajdują się tam znakomite artykuły z dziedziny leśnictwa, gospodarstwa lasowego, przemysłu drzewnego i t. d. „Sylwan" poucza także właścicieli jak wyzyskiwać lasy, o wartości lasu, o cenach drzewa, przestrzega przed różnymi błędami na tem polu, jednem słowem jestto organ pierwszo-

rzędnej użyteczności, pismo fachowe, specyalne, oddające znakomite usługi. A nadto jest „Sylwan“ warunkiem egzystencyi towarzystwa, bo właśnie on skupia żywioł leśników rozrzuconych po kraju.

Niechaj mi panowie wierzą, że mówię nie ze stanowiska członka zarządu towarzystwa, ale każdy nieuprzedzony przyzna, że jest to towarzystwo bardzo użyteczne i że zasługuje na poparcie. Komisya proponuje 100 zł., a to jest suma tak znikoma, że nie wiedzieć, co z nią robić, bo wystarczy zaledwie na parę arkuszy druku. Dlatego ja proszę o podwyższenie tej kwoty do wysokości 300 zł.

Zwrócę jeszcze uwagę, że zarząd jest w bardzo dobrych rękach pod przewodnictwem Romana hr. Potockiego i jeszcze raz proszę o podwyższenie dotacyi do 300 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Na wydawnictwo „Sylwana“ dawała Wysoka Izba przez szereg lat zawsze po 100 zł. i „Sylwan“ był zawsze zadowolony, aż nareszcie znalazł się p. Rutowski, który wnosi podniesienie zapomogi do 300 zł. Skoro „Sylwan“ był przedtem ze 100 zł. zadowolony, sądzę, że i teraz będzie zadowolony. Wprawdzie 300 zł. jest więcej jak 100 zł., ale ja nie widzę powodu, dla czegobyśmy mieli teraz dawać więcej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wyższą kwotę 300 zł., proponowaną przez p. Rutowskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek p. Rutowskiego upadł.

Kto przyjmuje kwotę proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 224a) Na utrzymanie czterech nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 8000 zł.

Wstawiając równocześnie do przychodu w rubr. XVI poz. 58 dochodów jako subwencyę przeznaczoną na ten cel z c. k. skarbu państwa 4000 zł.

Poz. 224b) Na zakupno środków demonstracyjnych do nauki dla nauczycieli wędrownych 250 zł.

Poz. 224c) Zarząd centralny zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie wniósł petycyę do ls. 752, prosząc o subwencyę w kwocie łącznej 3620 zł. lub o bezprocentową pożyczkę w kwocie 2000 zł. Dotychczas pobierało to Towarzystwo subwencyę w kwocie 100 zł. Komisya budżetowa aczkolwiek uznaje pożyteczność tego Towarzystwa, nie może zalecać wobec innych, a coraz bardziej mnożących się potrzeb w gospodarstwie krajowem nic innego, jak udzielenie Towarzystwu bezprocentowej pożyczki w kwocie 500 zł.

Poz. 224d) Do ls. 8 wniosło Towarzystwo rybackie w Krakowie petycyę o subwencyę w kwocie 1000 zł. Komisya budżetowa wnosi wstawienie w tę pozycyę 250 zł.

Poz. 224e) Bezpośrednio po zgonie śp. dra Maksymiliana Nowickiego wniosło Towarzystwo rybackie w Krakowie, dzieci śp. dra Nowickiego, komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie i komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ls. 786, 734, 1019 i 815 petycye, proszące o znaczniejszą zapomogę dla dzieci po śp. drze Nowickim, który nie zostawił żadnego majątku siedmiu sierotom ojca i matki pozbawionym. — Komisya budżetowa w uznaniu prawdziwych a niepospolitych zasług położonych przez śp. dra Nowickiego około podniesienia gospodarstwa rybnego w kraju, tak, iż można powiedzieć, że od niego zamiłowanie do rybactwa i poprawniejsze rybołowstwo w kraju się datuje, wnosi udzielenie dzieciom śp. dra Nowickiego tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 1000 zł.

Poz. 224f) Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi w myśl uchwały sejmowej z 11. listopada 1890 — 2000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Wydziałowi krajowemu do zbadania wnosi komisya budżetowa odesłać petycyę Jana Am-

borskiego i towarzyszy, właścicieli czasopima „Gospodarz wiejski“ i przejście do porządku dziennego nad petycyą Zygmunta Jaroszewskiego, redaktora i wydawcy „Rozwoju gospodarczego i przemysłowego wiejskiego“ ls. 328 i 749.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następują dalsze pozycye rubryki XV.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Poz. 189.	Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie	16.600 zł.
„ 190.	Szkoła wyższa rolnicza w Dublanach	52.068 „
„ 191.	Szkoła parobków w Dublanach	12.819 „
„ 192.	Folwark w Dublanach . .	15.312 „
„ 193.	Torfiarnia w Dublanach . .	— „
„ 194.	Kurs gorzelnictwa w Dublanach	2.760 „
„ 195.	Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie	40.725 „
„ 196.	Folwark w Czernichowie	11.940 „
„ 197.	Szkoła niższa rolnicza w Horodence	11.256 „
„ 198.	Szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy	10.547 „
„ 199.	Szkoła niższa rolnicza w Kobiernicach	10.630 „
„ 200.	Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie	9.760 „
„ 201.	Krajowa szkoła uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku	7.570 „

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Pozycye te są osobnemi budżetami uchwalone.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły weterynaryi we Lwowie na rok 1891.

Preliminarz tej szkoły zupełnie zgodny z budżetem roku 1890, przeto komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dla szkoły weterynaryi we Lwowie:

Poz. 202.	a) subwencya Rządowi	2000 zł.	— ct.
	b) asekuracya budynków	41 „	— „
	c) spłała Bankowi krajowemu 4½% pożyczki 12.000 zł. V. i VII. rata	773 „	63 „
Poz. 203.	Na cztery stypendya dla uczniów szkoły kucia koni we Lwowie	300 „	— „
	Razem	3.114 zł.	83 ct.

tudzież uchwalona już pozycya na gorzelnię w Dublanach w sumie 24.500 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 202 i 203 rubryki XV, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Z kolei następuje rubryka XVI: Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego.

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie dotyczące z aleg. 200).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W celu rychlejszego uzupełnienia funduszu przemysłowego do sumy 300.0000 zł. będzie skarb krajowy wypłacać corocznie przez lat trzy, począwszy od 1891 roku, po 60.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Przy rozprawie o dotacye na cele przemysłowe był postawiony wniosek przez komisyę przemysłową, aby fundusz na ten cel przeznaczony, t. j. kwotę 300.000, podwyższyć do wysokości 600.000 a roczną dotacyę 30.000 na 60.000. Wniosek ten został odesłany do komisyi budżetowej, która załatwiła to w ten sposób, iż wnosi, ażeby, fundusz ten co do sumy nie był powyższony, jednakże wnosi, żeby dotacya zamiast po 30.000 w 6ciu latach wypłacaną była w trzech latach po 60.000, aż do uzupełnienia całej pierwotnie uchwalonej sumy 300.000.

Ponieważ już w poprzedniej dyskusyi, gdy sprawa ta była na stole Izby, głos zabierałem, nie potrzebuję bliżej moich zapatrywań tutaj roztaczać.

Wobec uchwał dwóch komisyi, bo naprzód wniosku komisyi przemysłowej a teraz zreformowanego wniosku komisyi budżetowej, nie mogę mieć wielkiej nadziei, abym z moim wnioskiem, który przy poprzedniej dyskusyi stawiałem a który do komisyi budżetowej został odesłanym a który i teraz postawić zamierzam, się utrzymał, jednakże to mnie zupełnie nie odstrasza, bo już tego roku miałem to zadośćuczynienie, że wnioski moje w latach dawniejszych stawiane, dość zimno, nawet możnaby użyć innego wyrażenia, przez Wys. Izbę przyjmowane, dziś powoli za uchwałą Wysokiej Izby zaczynają wchodzić w życie, że wspomnę tylko o niektórych reformach w urządzeniach Wydziału krajowego i innych, które tylekrotnie w tej Wysokiej Izbie poruszałem, więc nie tracę nadziei, że choć teraz i z tym wnioskiem upadnę, przyjdzie czas, że może po latach kilku przekonają się szanowni koledzy, że dobrze było, że się tą sprawą zajmowałem, choćby tylko dla tego, żeby wykazać, gdy zajdzie zmiana w zapatrywaniach, że już i dawniej byli w tej Izbie posłowie, którzy tak samo ją oceniając wcześniej poruszyli w kierunku niezgodnym z zapatrywaniami dzisiejszemi.

Nie tylko stawiam ten wniosek z tych przyczyn, które już pierwej wyłuszczyłem, ale także i dlatego, że przekonałem się z rachunków mi przedłożonych, że oprócz dotacyi na ten cel przeznaczonej, dotacyi stałej, są jeszcze znaczne zaległości i raty, które ciągłe bywają ściągane i wpływają z funduszu na ten cel pierwej przed rokiem 1887 przeznaczonego. Preliminowana przez Wydział krajowy suma tych wpływów jest za niską, w tych latach będą te raty wpływać w tempie raźniejszem a Wydział będzie miał większę kwotę do dyspozycyi na cele przemysłowe.

Dalej obawiam się, że jeżeli przez te trzy lata będziemy płacić po 60.000 i uzupełnimy ten fundnsz do 300,000 po upływie trzech lat przyjdzie komisya z tem oświadczeniem, że ponieważ nie będzie już wówczas żadnych wpływów, więc należy nowe wotować sumy, by udzielić pożyczki, boć konkurentów do pożyczania nigdy nie braknie, przeciw czemu ja już dziś z góry musiałbym się oświadczyć, przekonanym będąc przytem, że kwotą 30.000 cel którzy Wysoka Izba zamierzała osiągnąć, rzeczywiście osiągniętym być może, dalej mając na względzie nieprzeciążanie budżetu i zwracając uwagę Wysokiej Izby, że podług pobieżnego rachunku, który sobie robiłem, tutaj co do kwot tylko dziś w nieobecności wielu z Panów w tej Izbie uchwalonych, o których nie przypuszczała komisya budżetowa, że je Wysoka Izba przyjmie, zostało coś około 60.000, nieprzewidzianie wstawionych w budżet, a zatem, że budżet nasz w tym roku przeciążony będzie więcej niż w innych latach z tego powodu, tem więcej podnoszę wniosek Wydziału krajowego, postawiony w przedłożeniu Wydziału krajowego, pod pozycyą 181 i wnoszę, aby nie 60,000, lecz 30,000 na dalsze lata wstawiane były aż do uzupełnienia całego funduszu do wysokości 300.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Zadziwia mnie głos i wnioski szanownego posła Kozłowskiego. W odzielnym ustępie sprawozdania wykazałem szczegółowo jakie są aktywa funduszu przemysłowego i z czego się składają, ile z tego odpowiednio jego celowi rozpożyczono dla dania pomocy spółkom, zajmującym się przemysłem domowym i innym przedsiębiorstwom przemysłowym, ile przyrzeczono pożyczek przedsiębiorstwom przemysłowym posiadającym wszelkie warunki do zaciągnienia pożyczek z tego funduszu, wskutek tego zostaje obecnie do rozporządzenia z całego funduszu, 26.000 zł., zaś uzasadnione żądania pożyczek wynoszą 148.000 zł.

Właśnie w chwili, gdy przemysł odpowiedni naturalnym stosunkom i potrzebom naszego kraju powstawać zaczyna i potrzebuje pomocnej ręki, aby się podźwignąć i wytrzymać konkurencyę z przemysłem innych krajów monarchii, „fundusz przemysłowy" nie ma pieniędzy na jego wsparcie przeto cel, dla którego fundusz ten utworzono, nie mógłby być spełniony, gdyby Sejm nie postanowił uzupełnić go szybszem tempem jedynie do tej sumy 300.000 zł., do której uzupełnić go uchwalił w r. 1887.

Nie proponujemy dzisiaj podwyższenia tego funduszu po nad 300,000 zł., tylko wnosimy o rychlejsze uzupełnienie go do tej sumy, wypłacając mu corocznie zamiast po 30.000 przez lat sześć, po 60.000 zł. przez lat trzy. Sądzę, że po przedstawieniu tej potrzeby w sprawozdaniu, którego odczytania tu Izba nie żądała, bo go zna zapewne, nie potrzebuję zajmować Wysokiemu Sejmowi czasu nad uzasadnieniem tego wniosku.

Komisya budżetowa mniemała, że teraz nie potrzeba rozszerzać granic tego funduszu po za 300,000 zł., ale tylko szybciej do tej granicy go uzupełnić. Orzeczenie teraz podwyższenia go po za tę granicę, byłoby bez istotnego znaczenia dopóki nie będzie uzupełniony do 300.000 zł. Gdy za trzy lata tę sumę osiągnie, a Wysoki Sejm uzna potrzebę powiększenia funduszu przemysłowego przeznaczonego na pożyczki w celu podzwignienia przemysłu domowego, rękodzielniczego a nawet fabrycznego, wówczas Wysoki Sejm nie będzie się wachał daleko większą sumę poświęcić na ten cel tak ważny dla kraju

Co się tyczy twierdzenia posła Kozłowskiego, żeśmy, że wysoka Izba uchwalając budżet wydatków, powiększyła je już o 80.000 zł ponad preliminarz przedłożony przez komisyę budżetową twierdzenie jest mylnem ponieważ do tego czasu powiększyła Izba wydatki tylko o 55.000 zł. Upraszam Wysoką Izbę, ażeby do wniosku komisyi, który nie podwyższa funduszu przemysłowego tylko przyspiesza uzupełnienie tego funduszu, do sumy uchwalonej w 1887 r. raczyła się przychylić. (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód pod głosowanie wniosek komisyi jako zawierający wyższą sumę; kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi jest przyjęty, a tem samem odpada wniosek p. Kozłowskiego. Proszę o odczytanie następnego wniosku

Sprawozdawca p Chrzanowski (czyta).

2. W budżecie na rok 1891 w XVI rubryce wydatków należy zamieścić 60.000 zł. jako 5 i 6 ratę uposażenia funduszu przemysłowego.

Ten punkt drugi przez uchwalenie ustępu 1. został przyjęty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz). Proszę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

3. Zaciągający z funduszu przemysłowego po 1. stycznia 1891 r. pożyczki w kwotach mniejszych niż 5.000 zł winni opłacać od tych pożyczek procent, po 3% rocznie jak dotychczas; zaciągający zaś pożyczki po 1. stycznia 1891 r, w kwotach po 5.000 zł. lub większych winni opłacać procent w stosunku 4% rocznie.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Kto przjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

Na podstawie całego tego sprawozdania co do XVI rubryki wydatków w budżecie na r 1891 „dla podźwignienia rękodzielnictwa i przemysłu" i według zamieszczonych w tem sprawozdaniu wniosków,

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Rubr. XVI.

Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające.
(Wieczorne szkoły dla terminatorów).

Poz. 225	W Bochni	388	zł.
„ 226	„ Brzeżanach . . .	348	„
„ 227	„ Drohobyczu . . .	440	„
„ 228	„ Jarosławiu . . .	600	„
„ 229	„ Jaśle	418	„
„ 230	„ Kołomyi . . .	464	„
„ 231	„ Krakowie (cztery szkoły po 400 zł. . . .	1.600	„
„ 232	„ Lwowie (izraelicka im. Marka Bernsteina) .	285	„
„ 233	„ Nowym Sączu . .	580	„

Poz.	234	W Przemyślu . . .	575 zł.
„	235	„ Rzeszowie . . .	405 „
„	236	„ Stanisławowie . .	590 „
„	237	„ Starym Sączu . .	470 „
„	238	„ Tarnowie . . .	585 „
„	239	„ Wadowicach . . .	310 „
„	240	„ Żółkwi	340 „
„	—	„ Gorlicach i Sanoku .	— „
„	241	Na nowe szkoły przemysłowe uzupełniające, które mają wejść w życie w roku 1891 . . .	2.400 „
			10.798 „

Wice-Marszałek JE. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Zabieram głos do tej rubryki a szczególnie do poz. 228, do szkoły uzupełniającej przemysłowej w Jarosławiu. Otóż, proszę panów, wobec tak doniosłych kwestyj, jakie od kilku dni rozgrywają się w tej Wysokiej Izbie, zdaje mi się, że jest niemniej obowiązkiem poselskim, podnosić choćby najmniejsze sprawy, które dotyczą lokalnych stosunków. Otóż pozwólcie panowie, że kilka słów wypowiem o szkole uzupełniającej przemysłowej w Jarosławiu. Przez lat kilka byłem świadkiem egzaminów, które w tej szkole się odbywają i muszę się przyznać, że egzamina te najzupełniej mnie nie zadowoliły. Proszę panów, mniejsza o to, że większa część uczniów, to sami analfabeci, bo niestety jest to nieuniknione, uczyli się zaledwie pierwszych liter abecadła! ale rezultat całej nauki ze wszystkich 3 lat był prawie żaden.

Na 132 uczniów, którzy w roku ubiegłym tam się uczyli, zaledwie 8 dostało zaświadczenie z jakimkolwiek odznaczeniem, 38 z drugą klasą, a nie mniej, ani więcej jak 53 szkołę opuściło. Przy egzaminie widziałem, że wszelkie odpowiedzi, jakie dawali na zapytania, szły tylko za głosem nauczycieli. Szkoła ta co więcej nie wypełnia przez cały czas, przez cały rok obowiązku, jakie na nie nakłada statut przemysłowych szkół uzupełniających. I tak Wydział szkolny nie był zawiązany, tak dalece, że nad tą szkołą przez cały rok, nikt nie czuwał, nikt nie dozorował, ani ze strony owego Wydziału, bo go nie było, ani ze strony Wydziału krajowego. — Dla tego, proszę panów, nie stawiam żadnego

(P. Romanowicz: Proszę o głos).

wniosku, owszem będę głosował za tą sumą, tylko ośmielam się polecić tę szkołę Wydziałowi krajowemu, ażeby raczył trochę większy nad tą szkołą rozszerzyć nadzór.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Z wdzięcznością przyjmuję wszelkie uwagi, które odnoszą się do szkół przemysłowych, pozostających w zarządzie mego departamentu i szanownemu p. Koziebrodzkiemu tem bardziej jestem wdzięczny, że na prośbę Wydziału krajowego bywa na egzaminach w tej szkole i zdaje nam, o ile możności, dość dokładne sprawozdania.

Jednakowoż muszę zwrócić uwagę jego, że twierdzenie szanownego posła, jakoby szkoła ta nie miała żadnego nadzoru ani miejscowego, ani ze strony Wydziału krajowego, — jest mylne, a o ile jest mylne, przekona się szanowny poseł najlepiej, jeżeli zechce przejrzeć sprawozdanie komisyi krajowej przemysłowej, w którem jest referat rektora szkoły politechnicznej lwowskiej i członka komisyi kraj. przem. p. profesora Frankego z podróży inspekcyjnej po szkołach uzupełniających. P. rektor z ramienia komisyi przemysłowej i z ramienia Wydziału krajowego zwiedzał te szkoły przemysłowe, w szkole w Jarosławiu był i w roku zeszłym i w roku obecnym po dwa razy, więc nie jest słusznem twierdzenie, jakoby szkoła ta była pozbawioną opieki wszelkiej i nadzoru ze strony Wydziału krajowego. Uczynić muszę dalej uwagę, że nasze szkoły przemysłowe uzupełniające są w wysokim stopniu zależne od tego, jakie zachodzą stosunki miejscowe. My nie możemy tym szkołom przemysłowym tak jak innym mianować i z góry przysyłać takich kierowników, których najlepiej znamy. My tych kierowników musimy brać z pomiędzy sił miejscowych. Pod tym względem panowały w Jarosławiu do nie-

dawna stosunki, których ze względu na osoby wymienić tu bliżej nie chcę, ale z których wynikło, że szkoła ta nie odpowiadała oczekiwaniom, nie była tak prowadzoną, jak powinna być prowadzoną. Obecnie znajduje się ona w stadyum reorganizacyi od chwili, kiedy Jarosław dostał bardzo znakomitego pedagoga, jednego z najlepszych może u nas pedagogów, p. prof. Dworskiego na dyrektora, jeżeli się nie mylę, tamtejszego gimnazyum. który to p. Dworski podjął się kierownictwa szkoły przemysłowej uzupełniającej w Jarosławiu, a co więcej w skutek ostatniej podróży do Jarosławia p. rektora Frankego nadzór miejscowy został zorganizowany i cała rzecz obecnie w najlepszym znajduje się toku. Szkoła w Jarosławiu tedy jest w stanie reorganizacyi, kierownika otrzymała dobrego i jest wszelka nadzieja, że znacznie się polepszy, a to tem bardziej, że w gronie nauczycieli tamtejszej szkoły jest profesor, który w rysunkach przemysłowych na kursie krakowskim się kształcił a to jest rzecz w tych szkołach uzupełniających najważniejszą. Pod tym względem także z całym spokojem można być przekonanym, że rzeczy bardzo dobrze się ukształtują.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Ja muszę sprostować słowa członka Wydziału krajowego co się tyczy dozoru. Nie wiem, jakim obecnie jest w tej chwili. Ja mówiłem o roku zeszłym a to na podstawie dokładnych wiadomości, że przeszło przez cały rok w szkole nie było nadzoru. To mogę udowodnić, gdyż podczas bytności na egzaminie, wypytywałem się o ten nadzór, a wtedy oświadczono mi, że nie było wyboru i ani jednego zebrania tego nadzoru Za to, co powiedziałem, ręczę.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Przepraszam Wysoką Izbę, że raz jeszcze głos zabieram, ale zniewala mnie do tego to, co p. hr. Koziebrodzki mówił o miejscowym nadzorze. Ja nie mówiłem o miejscowym nadzorze, lecz tylko musiałem protestować przeciw tym wyrazom, że szkoła jarosławska pozbawiona jest opieki Wydziału krajowego. Otóż zaznaczyłem, że Wydział krajowy i z jego ramienia wychodząca komisya przemysłowa krajowa wysłała profesora Frankego do nadzoru i do inspekcyi szkoły a rezultat jego podróży zapisany jest w zeszłorocznem i w tegorocznem sprawozdaniu. Że nie mogłem mówić o stosunkach, jakie były w roku 1889, to się samo przez się rozumie, bo w tym roku szkoły tej nie znałem, bo nie miałem zaszczytu zasiadać w Wydziale krajowym.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Ponieważ suma przez komisyą proponowana nie została zakwestyonowaną, przeto zrzekam się głosu.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę XVI. poz. 225 do 241 w łącznej sumie 10.798 zł, zechce rękę podnieść (Większość) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

II. Szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami zawodowymi.

A) Dla wyrobów z drzewa i łoziny.

Poz. 242.	Warsztat wzorowy kołodziejski w Grybowie zwycz. .	1.420	zł.
	nadzwycz.	730	„
„ 243.	Szkoła koszykarska w Jarosławiu zwycz. . .	1.000	„
	nadzwycz	—	
„ 244.	Szkoła koszykarska w Jaśle zwycz. . . .	350	„
	nadzwycz.	—	
„ 245	Krajowa szkoła kołodziejska i bednarska w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej zwycz. . . .	2.946	„
	nadzwycz.	380	„

Poz. 246. Warsztat wzorowy stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie zwycz. . . 920 zł.
nadzwycz. . . . . . 350 „

„ 247. Warsztat wzorowy kołodziejski w Toustem zwycz. . 1.320 „
nadzwycz. . . . . . —

„ 248a. Krajowy warsztat wzorowy stolarski i wyrobu zabawek dziecinnych w Żywcu zwycz. 2.235 „
nadzwycz. . . . . . —

„ b. Krajowy warsztat stolarski i tokarski w Myślenicach . —

„ c. Zasiłek dla warsztatu wyrobów drewnianych utrzymywanego przez spółkę huculską w Kołomyi zwycz. . —
nadzwycz. . . . . . 1 300 „

Razem . 12.951 zł.

Wice-Marszałek JE. ks Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycye w łącznej sumie 12.951 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

B) Dla wyrobów garncarskich.

Poz. 249a. Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi zwycz. . . 2.500 zł.

„ b. Zasiłek na rozszerzenie budynku szkolnego, rata I. nadzwycz. . . . . 1.000 „

„ 250. Warsztat wzorowy garncarski w Porembie . . 2.400 „

„ 251. Warsztat wzorowy garncarski w Toustem zwycz. . 900 „

Razem . 6.800 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Kto przyjmuje te pozycye w łącznej sumie 6.800 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

C) Dla wyrobów ze skóry.

Poz. 252. Na przygotowania w celu założenia warsztatu szewskiego w Uhnowie nadzwyczajne . . . . 400 zł.

Razem . 400 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rorprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę w sumie 400 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

D) Dla wyrobów tkackich.

Poz. 253a. Krajowa szkoła tkacka połączona z warsztatem wzorowym, oraz z pracownią do wyrabiania wzorów i wybijania kartonów, tudzież warsztaty do wyrabiania krosien tkackich w Krośnie zwycz. . . 3.740 zł.
nadzwycz. . . . 600 „

„ b. Zasiłek na budowę nowego budynku dla tej szkoły, rata I. nadzwycz. . . 1.000 „

„ 254. Wzorowy warsztat tkacki w Błażowej zwycz. . . 1.150 „
nadzwycz. . . . 100 „

„ 255. Wzorowy warsztat tkacki w Glinianach zwycz. . 900 „

„ 256. Wzorowy warsztat tkacki w Korczynie zwycz. . 970 „

„ 257. Wzorowy warsztat tkacki w Kossowie zwycz. . . 960 „

„ — Wzorowy warsztat tkacki w Borszczowie . . —

„ 258. Wrozowy warsztat tkacki sukienniczy im Franciszka Józefa w Łańcucie zwycz. 776 „

„ 259. Wzorowy warsztat tkacki w Rychwałdzie zwycz. . 900 „
nadzwycz. . . . 300 „

„ 260. Wzorowy warsztat tkacki w Wilamowicach zwycz. . 880 „

Poz. —	Na sprawienie zapasu wzorów dla wszystkich warsztatów wzorowych . .	—
	Razem .	12.276 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w łącznej sumie 12.276 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

E) Dla wyrobów koronkarskich.

Poz. 261.	Szkoła koronkarska w Kańczudze zwycz. . .	1.163 zł.
„ 262.	Krajowa szkoła koronkarska w Muszynie zwycz. . .	860 „
„ 263.	Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem zwycz. .	2.356 „
„ 284.	Jednorazowy zasiłek dla szkółki koronkarskiej w klasztorze ŚŚ. Miłosierdzia w Przeworsku nadzwycz .	300 „
	Razem .	4.679 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w łącznej sumie 4.679 zł., raczy rękę podnieść (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

F) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

Poz. 265.	Szkoła wydziałowa im św. Scholastyki w Krakowie zwycz.	500 zł.
„ 266.	Szkoła robót utrzymywana przez Towarzystwo „Pracy kobiet" we Lwowie zwycz.	700 „
„ 267.	Szkoła specyalna robót kobiecych u pp. Benedyktynek w Przemyślu zwycz. . .	300 „
	nadzwycz.	200 „
	Razem .	1.700 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w sumie 1.700 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

G) C. k. szkoły przemysłowe zawodowe subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 268.	C. k. szkoła zawodowa dla wyrobów z drzewa w Zakopanem zwycz. . .	1.500 zł.
„ 269a.	Zasiłek na zapomogi dla kształcących się w c. k. zawodowej szkole ślusarstwa w Świątnikach górnych zwycz. . . .	1.400 „
„ b.	Na wzniesienie nowego budynku dla pomieszczenia tej szkoły rata I. nadzwycz.	10.000 „
	Razem .	12.900 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w sumie 12.900 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

Poz. 270.	Krajowa keramiczna stacya doświadczalna przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie .	3.260 zł.
„ 271.	Na założenie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, nic się nie preliminuje, bo została reszta zeszłoroczna.	
„ 272	Muzeum przemysłowe w Krakowie . . .	2.000 „
„ 273.	Muzeum przemysłowe we Lwowie . . .	2.000 „
„ 274.	Na wydawnictwo wzorów rysunkowych, dalsza rata .	1.500 „
„ 275.	Stypendya przemysłowe:	
	a) Na zasiłki dla kandydatów, kształcących się na nauczycieli szkół	

przemysłowych uzupełniających (nadzw.) . . 2.000 zł.
b) Na inne stypendya przemysłowe . . 6.000 „

Poz. 276. Na nowe warsztaty wzorowe, powstać mogące w ciągu r. 1891 (nadzw.) . 2.500 „
„ 277. Dyety i koszta podróży inspektorów szkół przemysłowych . . . 1.600 „
Razem . 20.860 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w łącznej sumie 20.860 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

IV. Wydatki krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Poz. 278. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł fachowych dla biura komisyi . . . . . 200 zł.
„ 279. Biuro komisyi krajowej dla spraw przemysłowych:
a) Koszta podróży i dyety 1.400 „
b) Płaca sekretarza . 1.000 „
c) Płaca pomocnika biurowego . . . 360 „
Razem . 2.960 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w łącznej sumie 2.960 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

Poz. 280. Na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe (wydatki nadzw.) 7.000 zł.
„ 281. Dotacya krajowego funduszu przemysłowego (r. 5 i 6) 66.000 „
Razem . 67.000 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w łącznej sumie 67.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

VI. Szkoły handlowe.

Poz. 282. Szkoła handlowa w Krakowie (wydatki zwycz.) 1.000 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tą pozycyę w sumie 1.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Następują teraz wnioski co do wniesionych petycyj (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu i krajowej komisyi dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia petycye następujące: Petycyę ls. 80 Stełana Petryszyna, czeladnika kołodziejskiego o stydendyum dla dalszego kształcenia się w kołodziejstwie; petycyę ls. 163 Piotra Szypuły, właściciela warsztatu wyrabiającego kilimki, o zasiłek na rozwój warsztatu; petycyę ls. 191 Wiktora Bętkowskiego, majstra bednarskiego w Słotwinie o zasiłek dla zakupienia materyału dębowego na wyrób beczek; petycyę ls. 291 Wincentego Döllera o zasiłek dla syna jego, kształcącego się w szkole dla przemysłu drewnianego w Bergreichensteinie, petycyę ls. 293 Józefa Pększyca, nauczyciela przy szkole wydziałowej w Sokalu, o zasiłek dla dalszego kształcenia się w muzeum dla przemysłu artystycznego we Wiedniu.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby roztrząsnąwszy petycyę ls. 925 gminy Rakszawa i zasięgnąwszy opinii krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, przedłożył Sejmowi wnioski na przyszłej sesyi sejmowej.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do petycyi Wydziału powiatowego w Turce ls. 836 o udzielenie subwencyi 5 000 zł. na założenie szkoły „gospodarczo-przemysłowej“ w Turce — komisya budżetowa zważywszy, że oprócz postanowienia Rady powiatowej turczańskiej, aby przeznaczyć 10.000 zł. na założenie szkoły przemysłowo-rolniczej w Turce i aby wstawiać przez lat 20 w budżet powiatowy po 500 zł. dla „umorzenia tej sumy“, oraz oprócz wezwania do składek na założenie tej szkoły nie uczyniono żadnych innych kroków i przygotowań do jej założenia, — sądzi jeszcze przedwczesnem wyznaczyć jakąkolwiek kwotę ze skarbu krajowego na tę szkołę i wnosi, aby tę petycyę i całą tę sprawę przekazać Wydziałowi krajowemu do roztrząśnienia i przedłożenia Sejmowi wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

Wice-Marszałek J. E ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do petycyi ls. 999 Anny Zabiegło, wdowy po Antonim Zabiegło — który nauczał rysunków w szkole przemysłowej uzupełniającej w Jarosławiu i podobno nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, — komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm przekazuje petycyę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek J E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do petycyi ls. 450 nauczycieli szkół ludowych, kształcących się w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie na kursie rysunkowym, którzy upraszają o podwyższenie zasiłków miesięcznych — komisya budżetowa zważywszy, że w budżecie na rok 1890 zamieścił Wysoki Sejm kwotę 2.000 zł. na te zasiłki; zważywszy dalej, że Wydział krajowy kwotę tę rozdzielił na zasiłki między wspomnionych nauczycieli według wniosków Rady szkolnej krajowej, — wnosi:

Wysoki Sejm przechodzi do porządku dziennego nad tą petycyą.

Nad petycyami ls. 497 stowarzyszenia „Harazd“ i 979 Teofili Zielińskiej przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, raczy rękę podnieść. (Większość,) Wnioski te są przyjęte.

Następuje rubr. XVII. Sprawozdawca poseł Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rozmaite wydatki.

Na rok 1891 przedstawia komisya budżetowa następujące pozycye do uchwały Wysokiego Sejmu:

Poz. 283. Do rozporządzalności Wydziału krajowego.

a) Dotacya zwyczajna 30.000 zł.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 283. raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 283 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 283. b) Na pokrycie niedoboru z lat dawniejszych, spowodowanego rozmaitymi nieprzewidzianymi wydatkami, wstawia się w budżet na rok 1891, jako jednorazowy nadwyczajny wydatek 12.743 zł.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 283 b), raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 283 b) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

W dalszym ciągu tej rubryki rejestruje komisya budżetowa uchwalone pozycye wydatków przez Wysoki Sejm, tak w dawniejszych, jak i w bieżącej sesyi:

Poz. 284. Fundacya wieczysta im. J. C. Ap, Mości 12.000 zł.

Poz. 285. Dotacya dożywotnia J. E. dr. Smolki 4.000 zł.

Poz. 286. Dotacya dożywotnia JW. Oktawa Pietruskiego (uchwała Sejmu z 24/10 1890) 5 000 zł.

Poz. 287. Gminie m. Lwowa I. rata na budowę gmachu szkoły kadetów 5.000 zł.

Poz. 288. Dla księży unitów Chełmskich ich wdów i sierót 1.500 zł.

Poz. 289. Korosteńska Felicya — stały dar z łaski 80 zł.

Poz. 290 Koszta restauracyi zamku w Olesku (uchwała Sejmu z 27/10 1890) 18.000 zł.

Poz. 291. Pogorzelcom gminy Mikołajów (uchw Sejmu z 30/10 1890) 500 zł.

Poz. 292. Pogorzelcom gm. Ożomla (uchw. Sejmu z 18/10 1890) 300 zł.

Poz. 293. Pogorzelcom gm. Dobrosin (uchw. Sejmu z 30/10 1890) 200 zł.

Poz. 294. Pogorzelcom gm. Zarzecze (uchw Sejmu z 30/10 1890) 150 zł.

Poz. 295. Pogorzelcom gm. Koniuchy (uchw. Sejmu z 10/11 1890) 75 zł.

Poz. 296. Pogorzelcom gminy Zakomarze (uchw. Sejmu z 10/11 1890) 25 zł.

Poz. 297. Gminie Buda-Peszt za gminę Klikuszowa (uchwała Sejmu z 13/11 1890) 517 zł.

Poz. 298 Gminie Buda-Peszt za gminę Krościenko 142 zł.

Poz. 299. Gminie Lwów za gminę Basznia 303 zł.

Pozycye te od 284—299 są już przez Wysoki Sejm uchwalone.

W załatwieniu przydzielonych w r. b. przez Wysoki Sejm petycyj, a odnoszących się do rubr. XVII., komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla Związku ochotniczych straży pożarnych, wskutek petycyi ls. 136, w uznaniu pożytecznej działalności tej instytucyi dla kraju i coraz donioślejszego zakresu działania w tworzeniu i organizowaniu, oraz pouczaniu i lustrowaniu straży ochotniczych po miasteczkach i wsiach, wreszcie jako subwencyę na wydawnictwo „Podręcznika dla ochotniczych straży pożarnych“, które to dziełko stanie się bardzo pożytecznem — do:

Poz. 300. Związkowi ochotniczych straży pożarnych 2.000 zł.

Poz. 301. Do petycyi ls. 392 Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami jak w roku zeszłym 300 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 300 i 301, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte,

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 302. W załatwieniu petycyi ls. 592, komitetowi ratunkowemu dla dotkniętych gradem kilkudziesięciu gmin powiatu Rohatyńskiego, w uwzględnieniu wyjątkowej potrzeby i biedy 1.000 zł.

P. Mikołaj Torosiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Torosiewicz ma głos.

P. Mikołaj Torosiewicz. Komisya budżetowa wnosi do pozycyi 302. komitetowi ratunkowemu w Rohatynie dla gmin gradem dotkniętych 1.000 zł. Rzeczywiście motywa, które tu komisya podaje są bardzo dosadne. Kilkadziesiąt gmin zostało dotkniętych gradem, a 19 gmin uległo zupełnemu zniszczeniu. Wobec tej klęski zawiązany komitet ratunkowy podał petycyę do Wysokiego Sejmu prosząc o 10.000 zł. zasiłku. Widzę jednak, że komisya budżetowa, nie chcąc zbytnio obciążać budżetu krajowego przychyliła się do tej prośby tylko częściowo, bo kwotą 1.000 zł. i to jak sama powiedziała ze względu na wyjątkową potrzebę i biedę. Jakkolwiek wiem, że potrzeby są wielkie, że nawet w petycyi podana kwota nie wystarczy w zupełności do zaradzenia złemu, wychodząc jednakże z tego samego co komisya budżetowa stanowiska, że przy zbytniem obciążeniu budżetu krajowego, możeby Wysoka Izba tak wysokiej kwoty przyjąć nie chciała, wnoszę podniesienie zapomogi do wysokości 3.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Petycya w mowie będąca, poparta osobno wnioskiem ostatniego mowcy była przedmiotem wyczerpującej i dość długiej dyskusyi w komisyi budżetowej.

Komisya przekroczyła zwykłe w tych razach granice, dlatego, że dla dotkniętych gradem

Wysoki Sejm żadnej subwencyi zazwyczaj nie udziela, uwzględniając tylko pogorzelców. Ze względu atoli na wyjątkową nędzę w tym wypadku komisya wnosi 1.000 zł. i ja nie mogąc podnieść ani popierać wniosku szanownego p. Torosiewicza proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Podam najprzód wyższą kwotę proponowaną przez p. Torosiewicza. Kto jest za wstawieniem w pozycyi 302 kwoty 3.000 zł., zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek upadł. Kto przyjmuje pozycyę 302. według wniosku komisyi budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość), Pozycya 302. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 303.	Pogorzelcom	gminy	Wola Raniżowska (l. s. 273)	100 zł.
„ 304.	„	„	Kadobne (l. s. 518)	30 „
„ 305.	„	„	Wólka Sokołowska (l. s. 581)	60 „
„ 306.	„	„	Nienadówka (l. s. 582) . .	40 „
„ 307.	„	„	Porzecze (l. s. 608)	100 „
„ 308.	„	„	Kijowce (l. s. 726)	100 „
„ 309.	„	„	Brzostek (l. s. 785)	200 „
„ 310.	„	„	Łazy (l. s. 859) . .	60 „
„ 311.	„	„	Przedm. Jarosław (l. 861) . .	100 „
„ 312.	„	„	Głogów (l. s. 869)	300 „

„ 313. Julii Szaszkiewicz (l. s. 510) wdowie po ruskim poecie, w uwzględnieniu wyjątkowej biedy . . . . 100 „

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 303 do 313, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy Wysokiemu Sejmowi odstępuje się petycye: l. s. 536 gminy Berechy i l. s. 763 gminy Zagórzany; do zbadania zaś i załatwienia petycye: l. s. 701 Julii Malczyńskiej, l. s. 796 Maksymiliana Schworm i l. s. 878 Stanisława Dobrowolskiego.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 314. Komitetowi parafialnemu przy cerkwi katedralnej w Sanoku na restauracyę, tytułem pożyczki 1.200 zł.

Pożyczka ta udzieloną być ma Komitetowi przez Wydział krajowy jako bezprocentowa, za odpowiednią poręką do spłaty w 10 latach. (L. s. 338).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 314 raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycya 314. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Komisya budżetowa wnosi wreszcie:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad następującemi petycyami:

L. s. 112. Gmina Brykula. — 137. Straż ogniowa Harbuzów. — 144. Komitet parafialny w Podolu. — 162. Wiktor Kaufler. — 187. Komitet parafialny w Delatynie. — 231. Stanisław Wasilewski. — 242. Marya Schönwälder. — 243. Bronisława Kłodnicka. — 270. Gmina Frysztak. 297. Fr. Kroczyńska. — 298. Gmina Dehowa. — 331. Wawrz. Hodakowski. — 332. Cypryan Rogoyski. — 369. Gmina Tyszkowce. — 370. Gmina Bystra. — 388. Straż ogniowa Dynów. — 402. Józefa Zaleska. — 404. Daniel Zaradowski. — 406. Eufrozyna Bień. — 407. Albina Rozłucka. — 443. Emilia Grochowska. — 509. Marya Zaleska. — 511. Marya Zaklińska. — 512. Fran. Zgórek. — 530. Gmina Swaryczów. — 548. Straż ogniowa Peczeniżyn. — 568. Eleonora Międlicka. — 584. Gmina Ostrowczyk. — 638. Teodor Wieliczkowski. — 639. Józef Kieśniakiewicz. — 647. Ko-

mitet kościelny w Nisku. -- 699. Albin Rakowski. — 702. Klaudya Lewicka. — 703. Leonard Mydlachowski. — 704. Józef Cichoń. — 789. Straż ogniowa Dolnawieś. — 792. Bractwo cerkiewne Jaworów. — 808. Teofila Wieliczko. — 824. Witalina Kuss. — 858. Gminy pow. Wieliczka. — 860. Komitet cerkiewny w Łazach. — 872. Straż ogniowa Mielnica. — 879 Feliks Zieliński. — 880. Wilhelmina Szyszkowicz. — 884. Wiktorya Südhoff. — 907. Róża Łysakowska — 914. Władysław Kopystyński. — 958. Straż ogniowa w Szczercu. — 972. Gmina Białokiernica. — 973. Gmina Dąbrowica. — 989. Komitet kościelny w Łobozwi. — 1022. Henryka Bartus — 1029. Komitet straży ochotniczej w Łanczynie.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos co do petycyi 647.

Wice-Marszałek JE. ks. Metroopolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Z szeregu petycyj, nad któremi przechodzi się do porządku dziennego, pozwalam sobie wyjąć petycyę 647, komitetu parafialnego w Nisku a motywuję tem, że Nisko jest to biedne miasteczko, które nie ma kościoła, w którem są urzędy, rada powiatowa, a kościół oddalony jest o 6 km. Obecnie zbierają się składki, jednakże nie są one wystarczające. Tu nie chodzi o wysoką cyfrę, tego domagać się nie mogę, chodzi tylko o poparcie nasze, a ono już będzie pomocą, gdyż będą dowodzić, że Sejm uznał potrzebę budowy kościoła i dlatego proponuję dla komitetu kościelnego w Nisku 300 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr Sembratowicz. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej przejścia do porządku dziennego nad wymienionemi petycyami, z wyjątkiem petycyi 647, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. St. Jędrzejowicza, by komitetowi kościelnemu w Nisku udzielić 300 zł., raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Kwota 376 zł. 22 ct. należna gminie miasta Tarnowa od gminy Zdziarzec w powiecie mieleckim, za koszta utrzymania kaleki Heleny Kalita, pokrytą być ma z funduszów krajowych. **(Allg. 207).**

Wice-Marszałek JE. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Nadto komisya budżetowa w załatwieniu petycyi wnosi: Dla pogorzelców gm Podrzecze (petycya l. s. 1273) 60 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Dla pogorzelców w Obertynie (petycya l. s. 1114) wnosi komisya budżetowa 100 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje dział dochodów funduszu krajowego. Sprawozdawca p. Zagórski ma głos.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych.

W myśl preliminarza Wydziału krajowego w rubryce tej nie można się spodziewać żadnego dochodu.

Istotnie też po bliższem zbadaniu obrotu finansowego budżetów krajowych za rok 1889, jak również za rok bieżący, okazuje się, że budżety te nie znajdą zupełnego pokrycia w uchwalonych na ten cel zasobach. Kcmisya budżetowa nie proponuje więc co do tej rubryki żadnej zmiany preliminarza Wydziału krajowego i żadnej też nie wstawia w nią sumy.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka II.

Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych.

Pozycya 2. Wydział krajowy preliminuje w tej rubryce kwotę 1 000 zł. przedstawiając równocześnie zły stan zaopatrzenia skarbu krajowego. Ponieważ komisya budżetowa proponując Wysokiemu Sejmowi niezbędne środki pokrycia niedoboru na rok 1891, obejmuje niemi zarazem i lepsze zaopatrzenie kasy skarbu krajowego, przyczem naturalnie i odsetki czynne od gotowizny tej kasy lokowanej chwilowo znacznieby wzrosły, przeto komisya budżetowa proponuje wstawienie w tej rubryce dochodów budżetu krajowego sumy 5.000 zł.

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

Według sprawozdania dotyczącego preliminarza a zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego na rok 1891, komisya budżetowa wstawia:

Pozycya 3. Myta na drogach krajowych 210.000 zł.

Pozycya 4 Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 500 zł.

Pozycya 5 Grzywny za przestępstwa drogowe 140 zł.

Pozycya 6. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 5.387 zł.

Suma rubryki III. 216.027 zł.

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych.

Pozycya 7. Od funduszu policyi krajowej. Dochód preliminowany tego funduszu wynosi sumę 6.070 zł. Wydział krajowy preliminuje wszakże w specyalnym budżecie funduszu policyi wydatki funduszu na sumę 805 zł. Wydatki te ztąd pochodzić będą, że w skutek ustawy państwowej z 24. maja 1885 z funduszu tego Wydział krajowy opłaca koszta utrzymania więźniów z Galicyi, przypadające innym krajom państwa. Wydział krajowy opierając się na tem, że koszta te za pierwsze półrocze 1890 roku wynosiły sumę 497 zł. preliminuje na rok 1891 wydatki z tego tytułu pochodzące na 800 zł. a wraz z nieprzewidzianym rozchodem 5 zł. na ogólną sumę 805 zł. i tę sumę odciąga od dochodów własnych funduszu policyi krajowej. Preliminowany wedle tego obliczenia przez Wydział krajowy dochód tej pozycyi 7. komisya budżetowa wstawia w sumie 5 265 zł.

Pozycya 8. Od funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie w skutek uchwały Wysokiego Sejmu w tej pozycyi nic się nie wstawia.

Pozycya 9. Od funduszu szpitala Lwowskiego wedle specyalnego preliminarza 9.394 zł.

Pozycya 10. Od funduszu Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie wedle specyalnego preliminarza 2.898 zł.

Suma rubryki IV. 17.557 zł.

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych.

Pozycya 11. Od urzędników krajowych z płac zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 17.000 zł.

Pozycya 12. Od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 12.000 zł.

Pozycya 13. Od gmin za dawniejsze koszta leczenia. Wydział krajowy preliminuje w tej pozycyi na rok 1891 tę samą sumę, jaka była preliminowaną na rok 1890, podczas gdy zamknięcie rachunków za rok 1888 wykazuje sumę niższą. Gdy nie zachodzi żadna przyczyna, aby zwroty tej pozycyi zwiększać się miały i Wydział krajowy tej przyczyny sam nie wykazuje, komisya budżetowa wstawia w pozycyę tę wedle wyniku z r 1887 kwotę zaokrągloną 1.600 zł.

Pozycya 14. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych. Dla tychże samych przyczyn jak przy pozycyi 13, komisya budżetowa i w tej pozycyi zamiast preliminowanej przez Wydział krajowy 2.000 zł. wstawia 1.800 zł.

Pozycya 15 Rozmaite, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 2.000 zł.

Suma rubryki V. 34.400 zł.

Rubryka VI.

Zwroty pożyczek.

Pozycya 16. PP. Kanoniczki w Krakowie, 10 (ostatnia) rata bezprocentowej pożyczki 1.750 zł. 175 zł.

Pozycya 17. Sanok, gmina, 28. i 29. rata pożyczki 10.000 zł.:

a) w kapitale 867 zł. 28 ct
b) w 6% odsetkach 96 zł. 72 ct.
Suma poz. 17. 964 zł.

Pozycya 18. Tarnów, Wydział powiatowy, od pożyczki pierwotnie 5.000 zł. na regulacyę Żabnicy. Z powodu całkowitego uiszczenia, komisya wnosi zupełne wykreślenie tej pozycyi.

Pozycya 19. Jasielska spółka wodna od bezprocentowej pożyczki 1.500 zł. na regulacyę Wisłoka — żadne.

Pozycya 20. Łańcut, Wydział powiatowy, 9 rata bezprocentowej pożyczki 4.500 zł. na budowę mostu na Wisłoku 450 zł.

Pozycya 21. Chorzelowska spółka wodna dla odpływu wód w powiecie mieleckim między Wisłoką a drogą krajową dębicko tarnobrzeską od pożyczki 6 300 zł. 5 rata:
a) w kapitale 630 zł.
b) w 4% odsetkach 138 zł. 60 ct.
Suma poz. 21. 769 zł.

Pozycya 22, Głów, gmina w powiecie tarnowskim zwrot pożyczki bezprocentowej 500 zł. udzielonej na zakupno nasienia i żywności. Z powodu całkowitego uiszczenia, komisya budżetowa wnosi zupełne wykreślenie tej pozycyi.

Pozycya 23. Zakopane, szkoła koronkarska, od pożyczki bezprocentowej 300 zł. 6 rata (ostatnia) 50 zł.

Pozycya 24. Fibich Władysław, zwrot zaliczki w pierwotnej sumie 6.490 zł. na pogłębienie szybu w Ropiance 4 i 5 rata 2.000 zł.

Pozycya 25. Chrzanów, Wydział powiatowy od pożyczki bezprocentowej 3.000 zł. dla ludności dotkniętej klęską gradobicia 2 rata 300 zł.

Pozycya 26. Myślenice, Wydział powiatowy, od pożyczki bezprocentowej 3.000 zł., dla ludności dotkniętej klęską gradobicia 3 rata 300 zł.

Pozycya 27. Wieliczka, Wydział powiatowy, od pożyczki bezprocentowej 3.000 zł. dla ludności dotkniętej klęską gradobicia 3 i 4 rata 300 zł.

Suma rubryki VI 5.308 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki II., III., IV., V. i VI. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Rubryka VII.
Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Wedle specyalnego preliminarza:
Pozycya 28. Subwencya c. k. skarbu państwa 5.000 zł.
Pozycya 29. Opłaty od uczniów 360 zł.
Pozycya 30. Czynsz dzierżawny z ogrodu na Szumanówce 100 zł.
Suma rubryki VII. 5.460 zł.

Rubryka VIII.
Dochody krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach.

Wedle specyalnych preliminarzy:
Pozycya 31. Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach 45.113 zł.
Pozycya 32. Szkoła parobków w Dublanach 2.988 zł.
Pozycya 33. Folwark w Dublanach 16.495 zł.
Pozycya 34. Torfiarnia w Dublanach 5.000 zł.
Pozycya 35. Kurs gorzelnictwa w Dublanach 1.980 zł.
Suma rubryki VIII. 71.576 zł.

Rubryka IX.
Dochody krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Wedle specyalnych preliminarzy:
Pozycya 36. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 23.000 zł.
Pozycya 37. Folwark w Czernichowie 12.372 zł.
Suma rubryki IX. 35.372 zł.

Rubryka X.
Dochody innych szkół rolniczych krajowych.

Wedle specyalnych preliminarzy:
Pozycya 38. Niższa szkoła rolnicza w Horodence 3.420 zł.
Pozycya 39. Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy 3.050 zł.
Pozycya 40. Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach 3.890 zł.
Pozycya 41. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 3.340 zł.

Pozycya 42. Szkoła uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku 2 530 zł.

Suma rubryki X. 16.230 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki VII., VIII., IX. i X. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XI

Zwroty ze sprawdzania rachunków aptekarskich.

Pozycya 43. Od szpitali powszechnych 600 zł.

Rubryka XII.

Dochód z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi w roku 1866.

Pozycya 44. Wpływy ze zwrotu pożyczek udzielonych Wydziałom powiatowym, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 11.293 zł.

Rubryka XIII.

Dochody z kwaterunku żandarmeryi.

Wedle specyalnego preliminarza:

Pozycya 45. Kwaterunkowe 10.017 zł.

Pozycya 46 Noclegowe 16.389 zł.

Pozycya 47. Udział administracyi politycznej 12.668 zł.

Pozycya 48. Dochód z gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie 12.936 zł.

Suma rubryki XIII. 52.010 zł.

Książę Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki XI., XII, XIII. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XIV.

Dochód ze zwotu wydatków szupasowych.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego 8.000 zł.

Rubryka XV.

Dochody z krajowych składów zbożowych i spirytusowych.

Wedle specyalnych preliminarzy:

Pozycya 50. We Lwowie 22.804 zł.

Pozycya 51. W Krakowie 23 846 zł.

Suma rubryki XV. 46.650 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIV. i XV. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XVI.

Rozmaite dochody.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Pozycya 52. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 300 zł.

Pozycya 53 Od c. k. skarbu państwa zasiłek dla biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym 1.000 zł.

Pozycya 54. Przypadkowe:

a) Sprzedaż książek i druków 1.500 zł.

b) Sprzedaż papierów wyszkartowanych i wzorów drukowych 100 zł.

c) Różne drobne 90 zł.

Pozycya 55. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz	rata roczna	1.370	zł. 30	ct.
b) Czortków	„ „	528	„ 99	„
c) Krosno	„ „	631	„ 62	„

d) Limanowa, stosownie do uchwały Wysokiego Sejmu nic się w tej pozycyi nie preliminuje.

e) Nowy Targ	rata roczna	361	zł. 34	ct.
f) Sanok	„ „	796	„ —	„
g) Stanisławów	„ „	944	„ 22	„
h) Tłumacz	„ „	717	„ 69	„
i) Zaleszczyki	„ „	—	„ —	„
		5.350	zł. —	ct.

Pozycya 56. Za analizy wykonane dla stron przez stacyę doświadczalną produktów naftowych 100 zł.

Pozycya 57. Fundusz pożyczkowy spółek wodnych na umorzenie rat kapitału i odsetek od pożyczki 700.000 zł. 38.481 zł.

Pozycya 58. Od c. k. skarbu państwa zasiłek na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych 4 000 zł.

Suma rubryki XVI. 50.921 zł.

Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości, i odnośne pozycye budżetu na rok 1891 w niem zawarte, uchwalić.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ru-

brykę XVI. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XVI jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1991. **(Alg. 208.)**

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 208.).

P. Dembowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie pojedynczych pozycyj.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Uwolniony od czytania sprawozdania mojego uzasadniającego wnioski komisyi co do budżetu wydatków i dochodów wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych na rok 1891, przedłożę Wysokiemu Sejmowi same wnioski, a najprzód co do budżetu funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego. Budżet wydatków (czyta):

1. Wydatki na zarząd 12.571 zł.

2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyj 2,478.000 zł.

3. Renty dla uprawnionych 1,073.205 zł.

4. Na zakupno obligacyj indemnizacyjnych na własność funduszu 2.048 zł.

5 Zaliczki zwrotne 1.169 zł.

6. Rozmaite wydatki 477 zł.

Suma wydatków 3,567.470 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu wschodnio-galicyjskiego w sumie 5,567.470 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dochody funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego na rok 1891 obrachowała komisya jak następuje (czyta):

1. Wpłata kapitałów 2.788 zł.

2. Wpłata rent 377 zł.

3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 10.061 zł.

4 Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu 15 083 zł.

5. Dochód ze sprzedaży części obligacyj będących własnością funduszu — żaden.

6. Dochód z wylosowania obligacyj indemnizacyjnych będących własnością funduszu — żaden.

7. Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczonych na procent 6 000 zł.

8 Zaliczki zwrotne 1.639 zł.

9. Dodatek indemnizacyjny do podatków 2,305.674 zł.

10. a) Zasiłek bezzwrotny ze skarbu państwa 1,061.560 zł.

b) Pożyczka bezprocentowa 164.288 zł.

Suma dochodów 3,567.470 zł. równa sumie wydatków na tenże rok 1891.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w wysokości 3,567 470 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Przechodzę do przedłożenia budżetu funduszu zachodnio galicyjskiego na r. 1891. Budżet wydatków:

1. Wydatki na zarząd 6.857 zł.

2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyj 1,391.300 zł.

3. Renty dla uprawnionych 652.890 zł.

5. Zaliczki zwrotne 391 ł.

6. Wydatki rozmaite 45 zł.

Ogół wydatków funduszu indem. zach. galic. według wniosków tak rządu jak i komisyi budżetowej w powyższych sześciu pozycyach, wynosi 2,052.483.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu zachodnio galicyjskiego w sumie 2,052.483 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Wydatki funduszu zachodnio galicyjskiego są przyjęte.

Sprawozdawca p Chrzanowski. Dochody funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego preliminuje komisya budżetowa na r. 1891 jak następuje (czyta):

1. Wpłata kapitałów 647 zł.

2. Wpłata rent 84 zł.

3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 5.667 zł.

4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu 24.307 zł.

7. Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent 1.150 zł.

8. Zaliczki zwrócone 351 zł.

9. Dodatek indemnizacyjny do podatków 821.367 zł.

10. a) Zasiłek bezzwrotny 1,038.440 zł.

b) Pożyczka bezprocentowa 160.712 zł.

Suma dochodów 2,052.725 zł.

W porównaniu z wydatkami 2,052.483 zł.

Okazuje się przewyżka 242 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w wysokości 2,052.725 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na rok 1891, funduszów indemnizacyjnych wschodnio galicyjskiego i zachodnio galicyjskiego, wnosi następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi w r. 1891, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, po 29 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Budżet wydatków i dochodów na r. 1891 funduszu indemnizacyjnego krakowskiego preliminuje komisya jak następuje. Wydatki. (czyta):

1. Wydatki na zarząd . . .	572	zł.
2. Spłata kapitału i losowanie obligacyj	140.700	„
3. Renty dla uprawnionych .	40.883	„
4. Zaliczki zwrotne	30	„
5. Wydatki rozmaite . . .	4	zł.
Suma wydatków . . .	182.189	zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w sumie 182.189 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Dochody:

1. Wpłata kapitałów — zł.

2. Wpłata rent — zł.

3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 960 zł.

4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu 5.049 zł.

5. Dochód ze sprzedaży obligacyj indemnizacyjnych będących własnością funduszu — zł.

6. Dochód ze zrealizowania własnych obligacyj wylosowanych — zł.

7. Pozostałość w gotówce z lat ubiegłych 27.248 zł.

8. Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo nu procent 582 zł.

9. Zaliczki zwrócone 12 zł.

10. Dodatek indemnizacyjny do podatków 152.014 zł.

Suma dochodów 185.865 zł.

W porównaniu z wydat.ami 182.189 zł.

Przeto byłaby przewyżka dochodów 3.676 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w wysokości 185.865 zł, raczy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi według jej powyższych wniosków budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na r. 1891 wnosi następującą uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w r. 1891, Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 17 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest przyjęta. Przychodzimy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych. (**Alg. 209**).

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 209).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1. Załączony projekt ustawy uchwalić;

2. Petycye l. s. 687. Stowarzyszenia szynkarzy i kawiarzy lwowskich, l s. 825. gminy miasta Krakowa, l. s. 1.035 gminy miasta Tarnowa i l. s. 1.051 gminy miasta Rzeszowa uznać za załatwione.

Należy przystąpić do jeneralnej dyskusyi nad przedłożoną ustawą. Mnie się zdaje, że mogę się powstrzymać od obszernego motywowania wniosków komisyi podatkowej, ponieważ już p. Abrahamowicz miał sposobność w sposób bardzo dokładny i wyczerpujący przedstawić konieczność pomnożenia dochodów skarbu krajowego i niemożliwość pomnożenia inaczej jak przez zaprowadzenie opłaty konsumcyjnej. Macie Panowie przed oczyma krótkie wprawdzie, ale nie mniej bardzo wyczerpujące sprawozdanie komisyi podatkowej, z którego się okazuje, że to jest jedyne jeszcze źródło, z którego czerpać można środki, aby finanse kraju zostające w stanie niezadowalającym módz stale naprawiać. Komisya podatkowa nie jest w możności wskazać cyfry, której się z tego źródła spodziewać można, wszakże choćby ta cyfra zawierała się w najdrobniejszych granicach, to bądź co bądź będzie taka, że wystarczy, żeby usunąć od nas konieczność podwyższenia dodatków do podatków stałych. Komisya podatkowa była przekonana, że dodatki do podatków stałych nie mogły być podwyższane, ponieważ podatki stałe doszły do takiej wysokości, że dalsze podwyższenie ich mogłoby spowodować konieczne obniżenie siły podatkowej w kraju i zrujnowanie niezamożnego społeczeństwa naszego, które i tak już jest w stanie opłakanym

Poprzestaję na tych kilku słowach, przedstawiając panom konieczność uchwalenia tej ustawy i spodziewam się, że przy specyalnej dyskusyi będę miał możność uchylić obawy, które z rozmaitych stron przeciwko ustawie powstały.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są przeciw: pp. Chrzanowski, Fruchtmann, Weigel, Michalski i Goldman, za Szczepanowski, Męciński, Abrahamowicz i Struszkiewicz.

Głos ma p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Bardzo boleję, że sprawa tak ważna jak ustawa zaprowadzająca podatek konsumcyjny krajowy, opłaty krajowe konsumcyjne, tak późno przychodzi pod obrady Wys. Izby w przedostatnim dniu sesyi sejmowej, iż sprawy tej należycie i szczegółowo roztrząsnąć nie będzie można. Tem bardziej boleję nad tem, że właśnie należy otworzyć skarbowi krajowemu źródło dochodu w podatkach konsumcyjnych krajowych. Ale aby to źródło dochodów mogło być obfite, aby ten podatek konsumcyjny przyniósł dochód znaczny skarbowi krajowemu a nie był uciążliwy dla ludności, potrzeba: po 1sze, iżby podatek konsumcyjny jednakowo, równomiernie ciążył na wszystkich konsumentach przedmiotów opodatkowanych; po 2gie, aby sposób poboru tego podatku zabezpieczał jego ściągnięcie porówni z wszystkich konsumentów i zapewnił skarbowi krajowemu dochód, a nie był kosztowny i nie otwierał pola do szykan; po 3cie, aby nie ugniatał produkcyi.

Zaprojektowana ustawa tu przedłożona nie odpowiada żadnemu z tych warunków, jak to wykażę. Pierwszy warunek, aby podatek konsumcyjny równomiernie obciążał wszystkich konsumentów przedmiotów obłożonych podatkiem, czy opłatą konsumcyjną krajową, ten warunek nie jest spełniony. Bo chociaż ten podatek rozpisany jest w jednakiej niby wysokości w miastach i na wsiach, ale nie tylko nie równomiernie obciąża konsumentów; lecz prawie wyłącznie ciąży na konsumentach w dwóch miastach zamkniętych, t. j. we Lwowie i Krakowie. Albowiem

ustawa zaprojektowana postanawia tylko w tych dwóch miastach sposób poboru opłat konsumcyjnych krajowych i to podwójny sposób poboru: 1sze przy wprowadzeniu opodatkowanych przedmiotów do miasta, po 2gie przy produkcyi przedmiotów w mieście. Co się tyczy całej reszty kraju, ustawa nie oznacza ani jednem słowem zasady co do sposobu poboru tych opłat ani nawet najogólniejszego postanowienia kto? kiedy? i w jaki sposób? ma ten podatek pobierać. Co do całego otwartego kraju ustawa zawiera tylko akademickie postanowienie, że mają podlegać konsumcyjnym opłatom takim a takim w całej reszcie kraju arak, likier, piwo itd. Lecz co do poboru tych opłat w otwartym kraju, projektowana ustawa milczy zupełnie. Nie orzeka wcale kiedy i w jaki sposób opłaty konsumcyjne będą pobierane, czy przy produkcyi t. j. przy wyrobie artykułów opodatkowanych, tak jak w miastach zamkniętych, czy przy nabywaniu, czy przy konsumcyi tych przedmiotów przez konsumenta i w jaki sposób? A w podatkach konsumcyjnych ciąży często więcej niż wysokość opłaty jej pobieranie. Czy Wysoka Izba uchwali ustawę, która ustanawia podatek konsumcyjny a nie orzeka nic co do sposobu pobierania tego podatku w całym kraju a postanawia zasady zapewniające ścisły pobór tych opłat w dwóch miastach?

Niech nikt nie mniema, że dla tego tylko występuję przeciw niej, że tak ja, jak i inni posłowie, którzy ustawie zaprowadzającej opłaty konsumcyjne na rzecz kraju, że jestem posłem wybranym przez miasto. Czuję się zawsze posłem krajowym, baczę w każdym razie na dobro kraju całego. Bronię często spraw i dobra naszej starej stolicy Krakowa, którego rzeczywiste korzyści i interesa z dobrem kraju są złączone; ale nikt mi nie wytknie, abym kiedykolwiek jakimś interesom miejscowym Krakowa poświęcić chciał dobro całego kraju.

Pragnę w podatku konsumcyjnym otworzyć skarbowi krajowemu nowe obfite źródło dochodów, których tak potrzebuje na wydatki produkcyjne dla podźwignienia duchowego i materyalnego bytu ludności naszego kraju; ale pragnę takiego podatku konsumcyjnego, któryby równomiernie obciążał konsumentów wszystkich, którego pobór byłby nie kosztowny i nie uciążliwy dla ludności, a skarbowi krajowemu przyniósł znaczny dochód, nie pozostawiał zaś większej części pieniędzy wziętych od konsumentów w rękach dzierżawców podatku lub w rękach pośredników, pobierających podatek.

Przypatrzmy się jednemu przykładowi zastosowania tej projektowanej ustawy. Przypuśćmy, że konsument we Lwowie w mieście zamkniętem sprowadzał dla siebie wiadro piwa z Okocima lub z Cieszyna, kilka butelek araku lub rumu z Tryestu. Projektowana ustawa orzeka, że przy wprowadzeniu tych przedmiotów do miasta, opłaca od piwa i rumu oprócz podatku konsumcyjnego państwowego i miejskiego, opłatę konsumcyjną krajową. Konsument mieszkający za rogatkami miasta lub gdziekolwiek w kraju sprowadza te same przedmioty z browarów lub fabryk krajowych lub z innych krajów monarchii. W jakiej chwili? kiedy? i w jaki sposób składa opłatę konsumcyjną od tych przedmiotów? Czy projektowana ustawa cokolwiek o tem orzeka?

Wiecie szanowni panowie jak szczegółowo określiła ustawa państwowa sposób poboru podatku konsumcyjnego od wódki, piwa, cukru; oznaczyła: gdzie i kto w jaki sposób ma ten podatek pobierać. A pomimo tego ile jeszcze pozostaje przy poborze sporów, ile skarg na weksacye. W projektowanej teraz ustawie nie orzeczono żadnej zasady co do sposobu opłat konsumcyjnych krajowych! Lekko przeskoczono najważniejsze postanowienia co do podatku konsumcyjnego t. j. postanowienia tyczące się sposobu poboru.

Powie może kto: Te opłaty konsumcyjne krajowe zaprowadza ustawa projektowana tylko na próbę na 3 lata, bo ustawa ma wejść w życie 1. lipca 1891, a ma przestać obowiązywać z d. 31. grudnia 1894 r.

Tem gorzej, jeżeli ma to być tylko próba; bo jeżeli próba się nie uda i odstraszy od zaprowadzania podatku konsumcyjnego krajowego lub dodatku krajowego do podatków konsumcyjnych państwowych, w takim razie zamkniemy sobie na długo źródło dochodów krajowych.

W kilku krajach monarchii: w Styryi, w Salcburgu, w Krainie, w Tyrolu zaprowadzono opłaty krajowe konsumcyjne od piwa i wódki wszelkiej. Ale tam postanowienia uchwały sejmowej w tej sprawie oparto na zebranych datach i liczbach. Tu sprawozdanie uzasadniać

mające ustawę projektowaną nie obejmuje żadnych dat, które by dawały podstawę postanowieniom ustawy projektowanej i wnioskowi co do wyniku tych postanowień.

Podatek konsumcyjny krajowy musi być dość wysoki, aby dochód z niego nie był pochłonięty przez koszta poboru i aby przyniósł znaczną sumą skarbowi krajowemu. Ale, aby taki znaczniejszy podatek konsumcyjny krajowy nie szkodził krajowej produkcyi przedmiotów podatkiem tym obłożonych, powinien być jednaki i jednako wysoki we wszystkich krajach monarchię składających. Między krajami monarchii nie ma granic celnych. Przeto jeżeli w jednym kraju monarchii jaki artykuł np. piwo lub likiery byłyby obłożone wyższą opłatą konsumcyjną krajową, niż w sąsiednim kraju austryackim, w takim razie cierpiałaby krajowa produkcya tego artykułu, gdyż sprowadzanoby ten przedmiot z innego kraju austryackiego, w którym ten przedmiot byłby obłożony niższą opłatą krajową lub nie opłacał żadnej. Działby się to mogło nawet choćby w obu krajach była jednako wysoka krajowa opłata, ale w różny sposób pobierana. Przeto przedewszystkiem należałoby starać się o porozumienie się między wszystkimi krajami monarchii a raczej między ich Wydziałami krajowymi co do ułożenia jednakowego dla wszystkich krajów projektu ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, a przynajmniej o porozumienie się między Wydziałami krajów sąsiednich. Najlepszą drogą do osiągnienia wyżej wskazanego celu byłoby porozumieć się z rządem, aby ułożył i przedłożył wszystkim sejmom projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych. Gdyby przeprowadzić tego nie można, należy przynajmniej porozumieć się z rządem, względem postanowień co do poboru opłat konsumcyjnych krajowych; gdyby opłaty te pobierane były przez władze podatkowe rządowe, koszta poboru byłyby znacznie mniejsze. Z tych powodów ja przedkładam następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Przedłożony projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, przesyła Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby porozumiał się z c. k. rządem co do postanowień wykonawczych tej ustawy oraz porozumiał się z Wydziałami krajowymi innych krajów tej połowy monarchii, co do jednakowej wysokości opłat konsumcyjnych krajowych we wszystkich krajach tej połowy monarchii; następnie, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na przyszłej sesyi odpowiedni projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, któreby równomiernie ciążyły na wszystkich konsumentach przedmiotów opodatkowanych. Ustawa ta powinna orzekać zasady tyczące się poboru tych opłat".

Gdyby ten wniosek, który przyjdzie pod uchwałę po zamknięciu rozpraw ogólnych, nie został przyjęty, zastrzegam sobie głos wśród rozpraw szczegółowych.

Książę Marszałek. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Jestem w tem położeniu, że chociaż zapisany za i chociaż zdecydowany do głosowania za ustawą muszę się zgodzić prawie z każdem słowem, które padło z ust poprzedniego mowcy. Zgodziłbym się nawet z większą częścią jego wniosków tylko nie z ostateczną konkluzyą, a to z jednej przyczyny, że w ogóle nie jestem przyjacielem odraczania. Słyszeliśmy z ust ostatniego mowcy kilka bardzo cennych oświadczeń; najprzód jako reprezentant miast oświadczył, że tak on jak zdaje się wszyscy reprezentanci miast zasadniczo nie sprzeciwiają się podatkowi konsumcyjnemu rozłożonemu równomiernie na wszystkie warstwy ludności.

To jest bardzo cenne oświadczenie, bo pokazuje, że co do zasady, to z pewnością z tej strony nie wyjdzie opozycya. Jednakowoż p. Chrzanowski powiedział i zdaje się zupełnie słusznie, że sprawozdanie, które mamy przed sobą, nie zawiera ani dowodu wyczerpujących studyów, ani nie daje dostatecznej gwarancyi rzeczywiście sprawiedliwego i dobrego przeprowadzenia i wykazał, że podatek nie będzie równomiernym i że będzie nader weksacyjnym, wykazał, że jedyne miejscowości, w których pobór tego podatku jest zapewniony, to są właśnie tylko zamknięte miasta. Tam ten podatek jest praktyczny i jeżeli Wysoka Izba uchwali tę ustawę, to tam ten podatek będzie z pewnością wzięty. Wszędzie indziej jest on mniej więcej tylko teoretyczny, może pewne kwoty się zbiorą, ale wydatność wszędzie poza temi miastami jest nadzwyczaj wątpliwa i nie da się z góry obrachować. Pan poseł wskazał, że w innych krajach takie podatki istnieją. Istnieją nawet pewne organizacye

pewne systemy poboru takich podatków n. p. maleńki kraik Kraina pobiera taki podatek od wódki, właśnie od tego artykułu, który z tej ustawy jest wykluczony w wysokości 10 zł. od hektolitra i posiada osobną służbę 18 inspektorów do pobierania tego podatku.

Jak panowie wiecie, Kraina ma może pół miliona mieszkańców; Galicya ma 13 razy więcej; pomnóżcie 18 inspektorów przez 13 a macie służbę dwieście kilkudziesięciu inspektorów, którzyby byli potrzebni w Galicyi do poboru takiego podatku podług systemu kraińskiego, który okazał się tam dość skuteczny. Proszę teraz wziąć jaką małą opłatę 50 albo 100 ct. od hektolitra i proszę wyrachować koszta dwustu kilkudziesięciu urzędników, i proszę porównać to z cyfrą podatków, które są pobierane a zobaczycie, że uwagi p. Chrzanowskiego są umotywowane, że pobór musi być z natury swojej weksacyjny i z natury swojej nierentowny, t. j. że koszta poboru muszą być bardzo wielkie w porównaniu do wydatności.

Wysłuchajcie, Panowie jeszcze kilka motywów, które przemawiają przeciw takiemu podatkowi a chciałbym zaznaczyć, że są to motywa bardzo poważne, dlatego że prawdopodobnie to Wysokiej Izbie pozwoli sprawiedliwiej i lepiej ocenić te głosy, które się może odezwą przeciwko całej ustawie. Zapewne bardzo wielu członków tej Wysokiej Izby będzie pamiętało wszystkie dyskusye, które się odbyły w tej mierze zdaje się przed pięciu czy czterema laty. Wtenczas ś. p. p. Hausner zabrał głos i wykazał, że wszelka analogia z Europą przemawia przeciw zastosowaniu takiego podatku w Galicyi. Nie chcę, ponieważ pora jest spóźniona, w szczegołach przytaczać wszystkich jego argumentów. Jego wysoka powaga na polu statystycznem jest dostateczną gwarancyą, że te argumenty rzeczywiście były rzeczowe i wyczerpujące. Wskażę tylko na dwa kraje, na które właśnie my z tej strony tak często się powołujemy i na które w tej mierze powołać się nie możemy. Weźmy Anglię i wszystkie kraje anglo-saksońskie; tam jest kardynalna zasada, że podatek konsumcyjny należy do państwa i tylko do państwa, podczas gdy pewne podatki bezpośrednie uważane są jako należące wyłącznie znowu do lokalnej administracyi. Weźcie Panowie jeszcze jedną analogią, na którą się tak często powołujemy a na którą tu znowu powołać się nie można. Weźmy Węgry. Jak Węgrzy uzyskali swoją autonomią w roku 1867, mieli przed sobą ogromne zadania a nadzwycraj małe środki; i cóż oni wtenczas zrobili? Oni do ostateczności wytężyli śróbę podatkową na polu podatków bezpośrednich.

Podatki grutowe, podatki zarobkowe i t. d. są w Węgrzech wyśrubowane do takiej wysokości, o jakiej my w Przedlitawii wyobrażenia nie mamy. Że Węgrzy mogą je ponosić to tylko pochodzi z tej drugiej charakterystyki systemu węgierskiego t. j. z tego usilnego działania na polu podniesienia dobrobytu krajowego, które pozwala obywatelom węgierskim znieść te nadzwyczaj ciężkie, można powiedzieć, nielitościwe podatki bezpośrednie, które obowiązują z tamtej strony Litawy.

Przez wiele natomiast lat Węgry nie mieli sposobności tknięcia w sposób rzeczywiście energiczny całej kwestyi podatków pośrednich. Dopiero w ostatnich latach podatki naftowe, nowe urządzenie podatku cukrowego, nowe urządzone podatki spiritusowe i td. otworzyły dla Węgier także wielkie źródło dochodu w podatkach pośrednich. Ale w pierwszych kilkunastu latach samorządu węgierskiego główną ich podporą były podatki bezpośrednie. Więc ne tę analogią, na którą się tak często powołujemy, tutaj powołać się nie możemy.

Zapytacie się teraz Panowie, jeżeli zupełnie przyznaję doniosłość tych motywów przeciwko ustawie, któreśmy słyszeli z ust posła miasta Krakowa i jeżeli jeszcze dodatkowo powołałem się na cały szereg innych motywów, które również przemawiają przeciwko ustawie, dlaczego będę głosował za ustawą? Podam pierwszy motyw.

Właśnie dlatego, że pobór podatków konsumcyjnych, prawo do tego poboru w nauce finansowej jest rzeczywiście jedną z oznak społeczeństwa, które ma bardzo wysoką miarę samorządu, że właśnie to nadaje pewną cechę państwową temu, co my w języku konstytucyjnym austryackim, nazywamy krajem, właśnie dlatego to jest dla mnie bardzo cenną ustawą, tem bardziej, że jak wiadomo, na tę ustawę do pewnego stopnia rząd się zgadza i że mam nadzieję, że jakaś podobna ustawa może otrzymać sankcyą.

Dla mnie ta zasada, że kraj Galicya będzie miał prawo pobierania w ogóle podatków konsumcyjnych, jest dla mnie tak ważna, jest wyłomem w tej polityce oporu, w obec usiłowań kraju do rozszerzenia swego samorządu tak, że ja dla tej samej zasady, dla zrobienia tego wyłomu, przyjąłbym ustawę nawet z innych względów praktycznych nadzwyczaj nieudolną.

Powiecie Panowie, przecież w innych prowincyach austryackich, także już podobne ustawy istnieją, zapewne istnieją one w małych prowincyach tak samo, jak przecież akcyza istniała także i w miastach, ale Galicya będzie największym krajem, w którym podobna ustawa obowiązywać będzie. Że to w Austryi w ogóle istnieje, to dowodem tego braku systemu, tego braku poczucia rzeczywistej nauki skarbowej i finansowej, która się pojawia w finansach austryackich.

Bo jakim sposobem przy tej organizacyi krajów się stało, że pewne prowincye mają to prawo a inne nie, to jest dla mnie tajemnicą, podług żadnych reguł finansowych niewytłómaczoną, to jest w ogóle brak systemu, który się w Austryi tak często pokazuje na rozmaitych polach.

Teraz dalszy argument, dlaczego jestem za tą ustawą. Od tak dawna, jak w ogóle biorę udział w życiu publicznem, zawsze byłem zwolennikiem polityki inwestycyjnej i zawsze wskazywałem, że w stosunkach galicyjskich nadzwyczajnie jest trudno podnosić podatki bezpośrednie do wysokości węgierskiej.

Proszę tylko porównać w stosunku do ludności terytoryum węgierskie i żyzność ziemi węgierskiej z terytoryum, z obszarem naszego kraju a odrazu zobaczycie, że z każdego morga naszej ziemi, daleko więcej ludzi się musi wyżywić, że zatem my nie mamy, my nie możemy z tego morga tyle oddać dla państwa, ile Węgrzy mogą oddać. Więc już ten jeden wzgląd na brak ziemi — Węgrzy mają może o 70% więcej ziemi w stosunku do ludności rolniczej, ten jeden wzgląd zupełnie zagradza drogę, ażeby się podatki wzmagać miały tym systemem, którym szli Węgrzy.

Jeżeli więc nie można użyć tego systemu, jeżeli w ogóle podatki stałe są nadzwyczaj nie elastyczne, t. j. wzmagają się bardzo powoli, to wtenczas przy jakiejkolwiek szerszej polityce ininwestycyjnej kraj by był w tem położeniu, że łożyłby swoje własne fundusze ciężko zebrane a krajowe dochody bardzoby się mało wzmagały, natomiast w bardzo szybkiem tępie powiększałyby się te dochody, które Państwo zabiera.

Więc to państwo, które przeszło 100 lat zaniedbało łożyć na rozwój ekonomiczny Galicyi, to państwo zbierałoby w pierwszym rzędzie wszelkie zyski z polityki inwestycyjnej. Dlatego w tych kilku latach, w których miałem sposobność zabierania głosu w sprawie polityki inwestycyjnej zawsze zaznaczałem z całą stanowczością i z całą energią, że my nie możemy wyjść z drobnych przygotowań i z drobnych kroków, które możemy robić w tej polityce, że szersza polityka jest nie możliwa, dopóki nie będziemy mieli udziału w podatkach konsumcyjnych.

Na dowód, że podatki konsumcyjne nadzwyczaj szybko się podnoszą przy polityce inwestycyjnej, to proszę wziąć wykazy, które mamy tutaj dochodów funduszu propinacyjnego, to pokazały rozprawy nad funduszem propinacyjnym.

Gdzie się ta propinacya tak ogromnie podnosi? macie Drohobycz, macie Słobodę rungurską. Gdziekolwiek jakiś przemysł powstaje, tam jest ta propinacya ogromnie wysoka, a zatem ten wzrost odpowiada każdemu zwiększeniu zarobku i każdemu ruchowi ekonomicznemu. Dlatego też conditio sine qua non energicznej polityki inwestycyjnej zawsze była dla mnie w uprawnieniu do pobierania podatków konsumcyjnych. Zgadzam się, że ta ustawa jest w znacznej części niepraktyczną, nierównomierną, można nawet powiedzieć do pewnego stopnia niewykonalną. Dlatego też wtenczas, kiedy po raz pierwszy miałem sposobność wytłumaczyć moje zapatrywania w tej mierze, nie myślałem o ustawie podobnej, jak ta, która jest przed nami, tylko myślałem, że przy sposobności uporządkowania dochodów propinacyjnych kraj skorzysta ze sposobności wytworzenia monopolu propinacyjnego w rękach kraju z krajowymi magazynami powiatowymi i z całem szynkarstwem i to w rękach kraju. Toby było społecznej doniosłości niesłychanej.

Toby było źródło dochodu dla kraju mniej weksacyjne a daleko bardziej skuteczne, jak wszelkie ustawy podług tej modły zrobione jak obecna. Nie wachałbym się powiedzieć, że gdyby coś podobnego było możliwe, to nie parę kroć

sto tysięcy, ale kilka milionów krajby mógł czerpać z tego źródła i w takim razie wszelkie inwestycye nadzwyczajnie by się szybko wróciły krajowi, boby od razu miał, jeżeli nie bezpośrednio dochód od inwestycyj, to miałby środki na opłacenie procentów w dochodzie propinacyjnym.

To się nie stało, nawet nie przesądzam, czy się może odstać i czy możemy później obecne stosunki propinacyjne zmienić. Wszystkie dzierżawy propinacyjne wprawdzie są tylko na 3 lata już wypuszczone, zdaje mi się, niektóre na lat 6, więc czy może z końcem trzechlecia, lub z końcem sześciolecia nastanie sposobność, gdzieby można zaprowadzić krajowy monopol propinacyjny, ale z góry o tem przesądzać nie chcę, tak że ta droga, która mi się wydawała najpraktyczniejszą, najskuteczniejszą i którąby rozkładała ciężar równomiernie na wszystkie warstwy ludności, ta droga chwilowo jest nam zamknięta. Ale ponieważ, jak wykazałem, dla mnie polityka inwestycyjna bez udziału na szerszą skalę w podatkach konsumcyjnych wydaje się wręcz niemożliwą, dlatego właśnie ja, jako zwolennik polityki inwestycyjnej muszę przyjąć każde nawet niedokładne i uciążliwe zbliżenie się do tego stanu rzeczy, któryby nam taką politykę umożliwił.

Otóż tem pierwszem zbliżeniem jest oświadczenie, zdaje mi się, że mam prawo mówić ze strony Rządu, że on zasadniczo takiej ustawie się nie sprzeciwia i że do pewnego stopnia możemy liczyć, że jakaś ustawa podobna do tej przyjętą będzie Ustawa jest zła, wadliwa, — zapewne, ale nie zgadzam się z tem, co powiedziano, że zła ustawa jest gorsza od żadnej, ponieważ ona uniemożliwia przyjęcie lepszej ustawy. Otóż ja odmiennego jestem zdania — dlaczego? Weźmy nasze własne przykłady, weźmy nasz fundusz przemysłowy. Pierwsze kroki, któreśmy postawili na drodze wspierania przemysłu, były bardzo mizerne, nędzne i nawet niebardzo fortunne, a jednakowoż z ciągiem lat sposób używania tych funduszów się poprawił i zdaje mi się, że kto studyował sprawozdanie komisyi przemysłowej, ten może się przeświadczyć, że mało jest krajów, w których fundusze przeznaczane czy to na szkoły przemysłowe, czy to na wspieranie przemysłu wprost, byłyby już z takim użytkiem wydawane, jak obecnie w Galicyi, a doszliśmy doświadczeniem tylko 10 lat do tego stopnia.

Otóż przy tej ustawie o podatku konsumcyjnym, najważniejszym mi się wydaje zrobić początek, a zdaje mi się, że możemy wkrótce przyjść ze zmianami tej ustawy. Niechaj ten początek będzie cienkim końcem klina, a podług przysłowia zdaje mi się, że jak raz ten cienki koniec wsadzimy, to już potem i do grubego końca dojdziemy i będziemy mieli z tego źródła dochody nie setek tysięcy ale milionów.

Dalszym motywem, aby taką ustawę przyjąć, jest wniosek, który p. Fruchtman postawi, ażeby Wydział krajowy wszedł w negocyacyę z Rządem w celu takiego porozumienia się, aby Rząd w ogóle dla wszystkich krajów koronnych, nietylko dla Galicyi dał pewien udział w podatkach konsumcyjnych. Szansa przyjęcia takiego wniosku jest tem większa, im więcej jest takich krajów koronnych, w których podobny podatek pobierany bywa. Dopóki to jednak była tylko Styrya, Salcburg, Kraina i Szląsk, to jeszcze zawsze była mniejszość Przedlitawii, jak Galicya stanie w rzędzie tych krajów, to będzie większość i to musi bardzo potężnie wpłynąć na to, ażeby się Rząd zgodził na taki wniosek jak ten, który p. Fruchtman postawi, a który może iść równocześnie z uchwaleniem ustawy. Jest on bez porównania sprawiedliwszy i daleko mniejszym ciężarem dla ludności, da bez porównania większy dochód.

To są motywa, dla których będę głosował za tą ustawą, bo ta ustawa, tak pełna błędów praktycznych, jest dla mnie pod względem zasadniczym nader cennym nabytkiem.

Teraz jeszcze kilka słów o kwestyi często poruszanej, tj. o stosunku miast do kraju.

Panowie, zdaje mi się, że przed 25 laty, kiedy kraj nasz zaczął żyć konstytucyjnie, mniej mówiono o stosunku miast do kraju i uwagę zwracano w ogóle tylko na ogolny interes narodu, była większa skłonność podporządkowywania się pod ogólny interes narodowy.

Od tego czasu pojawił się pewien rozwój w kierunku odwrotnym. Cywilizacya także przyczynia się do usunięcia różnic, zrównania wszystkich stanów i ludzi wszystkich zatrudnień, ale u nas w ostatnich 25 latach powstała właśnie na nowo jakaś kastowość, pewna parafiańszczyzna w powiatach i miastach. Proszę tylko odwołać się do tej dawnej gadki, której uczyliśmy się jeszcze w szkołach o tej walce między

patrycyuszami i plebejuszami w Rzymie, że to właściwie są tylko członki jednego ciała. Weźmy stolicę kraju. Powinna ona być sercem kraju, w niej powinien się koncentrować obrót finansowy, powinna być ogniskiem światła intellektualnego, z którego ożywcze promienie oświaty, sztuki i przedsiębiorstw, powinny rozchodzić się po kraju. Gdybyśmy mieli taką stolicę, to wtedy niktby nie zapytał, czy zachodzi jaka sprzeczność między interesem ciała a tego serca, które jest regulatorem obiegu krwi w ciele.

Czemuż nie mamy takiej stolicy? Bo uznając wszystko to, co we Lwowie się dzieje w ostatnich czasach, jednak nie możemy powiedzieć, żeby Lwów, który obecnie posiada tyle mieszkańców, co Warszawa za sejmu 4-letniego, odgrywał w narodzie polskim taką rolę, jak Warszawa odgrywała przed 100 laty.

Jak powiedziałem, to wyrobienie się kastowości jest ogólną cechą u nas, pokazuje się we wszystkich warstwach u nas i we wszystkich stanach i jest tylko równoległym ruchem do tego wyrobienia się specyalizmu w naukach, który teraz panuje. I tak samo jak ta specyalizacya za daleko posunięta przeszkadza, aby te nauki stały się własnością ogółu, tak samo to zasklepienie kastowe teraz się okazuje i w powiecie i wsi i mieście i przeszkadza, aby ogólna myśl narodowa tryumfowała nad wielkiemi kwestyami lokalnemi. Wina tu bynajmniej nie jest tylko ze strony miast, ale i ze strony kraju. Porównajcie co Węgrzy robią, co w innych krajach się dzieje dla stolicy, z temi drobnemi usiłowaniami, które my robimy, aby wytworzyć sobie stolicę.

Można powiedzieć, że wszystkie subwencye, które dajemy, np. na teatr we Lwowie, albo na instytucye, z których miasto przeważnie korzysta, są niczem wobec tych wielkich ciężarów, które np ustawa kwaterunkowa nakłada na miasta i wobec tej niesprawiedliwości, że miasta muszą budować magazyny dla pospolitego ruszenia, choć ono pochodzi z całego powiatu. Tu więc z jednej strony jest zaniedbanie ze strony kraju, z drugiej rozwinięcie specyalnych interesów miejskich I rozumie się samo przez się, że miasta nie widząc, że kraj się specyalnie nie troszczy o ich podniesienie, że nie rozumie doniosłości żywiołu miejskiego w społeczeństwie, że te miasta zaczęły bronić swoich specyalnych interesów.

Na tem miejscu pozwolę sobie, po oświadczeniu, że będę głosował za ustawą, wypowiedzieć pewną konsekwencyę, którą wyciągnąłem z tej ustawy, co do przyszłego stanowiska miast w naszym kraju.

Właśnie na podstawie tej ustawy, która nakłada takie ciężary na miasta, będzie trzeba przywołać całe nasze społeczeństwo do poczucia tego obowiązku, aby starało się te miasta podnosić. Tu tylko przypominam, że nasza dawna historya z wyjątkiem kilku generacyj, nie daje nam przykładn, aby nasze społeczeństwo kiedy zrozumiało należycie doniosłość miast, a przecież tym pniem, z którego wszystkie inne warstwy żyją, to jest ta ludność zarobkowa i wiejska i miejska.

To cośmy w 17 tym i 18-tym wieku zrobili, zwalając ciężar na rzeczywistych twórców całego bogactwa a uwalniając wyższe warstwy, to było podobne do tego, jak gdyby człowiek siedząc na gałęzi pracował piłą, ażeby tę gałąź odciąć od pnia i cieszył się, że robota prędko idzie, nie widząc, że z dokonaniem roboty sam upaść musi.

Otóż warstwa ziemiaństwa, która nie pamięta o ludności miejskiej i wiejskiej podobną jest do owego człowieka, który odcina się od pnia, do którego gałąź jest przymocowana i na której sam siedzi.

Otóż przyjęcie tej ustawy powinno wzmocnić poczucie o potrzebie koniecznej zrozumienia doniosłości żywiołu miejskiego w społeczeństwie i systematycznego wspierania go nie z punktu widzenia interesu kastowego i odrębnego, ale dla wzmocnienia organizacyi ekonomicznej i społecznej całego kraju.

Książę Marszałek. Poseł Fruchtmann ma głos.

P. dr. Fruchtmann. Jestto rzeczą bardzo przykrą przemawiać przeciw ustawie, o której wnioskodawca a z nim i komisya sądzi, że przyniesie dochody skarbowi krajowemu a przemawiać w chwili, kiedyśmy zamknęli budżet z deficytem 700.000 zł., w chwili kiedy mamy przystąpić do uchwalenia pożyczki 1½ milionowej na pokrycie niedoboru i uposażenie kasy krajowej.

Jeszcze przykrzej jest przemawiać o godzinie wpół do 12 w nocy, kiedy Wysoka Izba

znużona pracą kilkutygodniową, zniecierpliwiona trzydniową dyskusyą budżetową, gorączkowo wyczekuje chwili, kiedy sesya będzie zamknięta.

Trudno mi się spodziewać, aby Wysoka Izba raczyła mię z cierpliwością wysłuchać i wejść w te powody, które mię skłoniły do zabrania głosu. Ale wobec ustawy nam przedłożonej nasuwają mi się tak poważne wątpliwości, że pomimo tych wszelkich przeszkód zdecydowałem się te wszystkie wątpliwości wyłuszczyć, przedłożyć je światłej Waszej rozwadze i prosić o przychylenie się do mego wniosku, który postawić zamierzam

Kiedy w r. 1885 p. Abrahamowicz po raz pierwszy wystąpił z wnioskiem zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych, Wysoki Sejm uważał za potrzebne odesłać ten wniosek do Wydziału krajowego do zbadania. czy w ogóle sprawa ta może być wzięta pod rozwagę. Wtedy Wydział przygotował materyał nadzwyczaj obszerny; było to bowiem całe dzieło 200 stronic obejmujące i dopiero na podstawie takich badań odważył się Wydział przyjść z wnioskiem. Ów wniosek Wydziału krajowego był przedmiotem rozpraw ówczesnej komisyi podatkowej ale ostatniego załatwienia się nie doczekał. Od tego czasu co do tej sprawy w ogólnem położeniu kraju nic się nie zmieniło, chyba tylko, że propinacyę na kraj przeniesiono, co na sprawę samą wpływu nie wywiera i że zaprowadzono nowy podatek wódczany.

Zresztą sytuacya jest ta sama, a pomimo tego komisya bez wielkiego zastanawiania się przystąpiła do przedłożenia ustawy i z lekkiem sercem przedkłada ją do uchwalenia. Może ktoś powie: wszak badać możecie, na podstawie materyałów dawniej zebranych jest wniosek teraźniejszy oparty! Nie Panowie! tak nie jest! Ten tom cały dochodzeń i badań znacznej części tej Wysokiej Izby nie jest wcale znany dlatego, że Sejm teraźniejszy w $^1/_3$ części jest nowy, a ci Panowie, którzy teraz dopiero do Sejmu weszli, nie czytali tego, co w tej księdze jest zachowane, a z dawnych posłów połowa i dawniej nie czytała, ta zaś połowa, która czytała faktycznie, to już zapomniała; do tych ostatnich i ja się liczę, chociaż należałem do ankiety i ta sprawa bardzo mię zajmowała, to przyznać się muszę, że w ciągu lat 4 zapomniałem szczegóły i teraz na nowo materyał przestudyować musiałem.

Jak można tak ważną sprawę tak lekkiem traktować sercem, ja zrozumieć nie mogę.

Ja nie należę do admiratorów podatków konsumcyjnych. Jestto moje subjektywne zapatrywanie, które — wiem — że nie wielu w tej Wysokiej Izbie podziela, że podatek konsumcyjny jest zawsze niesprawiedliwy z tego powodu, iż traktuje wszystkich nierównomiernie, tylko zarówno. To jest to samo, co pogłówne, bogaty czy ubogi musi tu jednakowo płacić, a ubogi nieraz więcej płaci, bo więcej konsumuje, a pracując ciężko więcej konsumować musi.

Taki podatek w moich oczach jest niesprawiedliwy i usprawiedliwiony być nie może, a weksacye, jakie są z tem połączone, są wszystkim znane. Nie kuszę się o to, żeby nawrócić kogoś do mego w tym względzie przekonania. Ja nie podzielam też zdania, że podatki bezpośrednie nie mogą być podniesione, przyznaję tylko, że przy teraźniejszym systemie podatkowym a w szczególności w teraźniejszym systemie podatku dochodowego, podatki bezpośrednie nie mogą być podniesione, ale przy zmianie systemu dochody z podatku bezpośredniego mogą być znacznie większe.

Pamiętać trzeba zawsze o ruchu, który się odbywa w całej Europie, który nazywają socyalizmem. W ruchu tym najostrzej zarysowuje się nienawiść ku podatkom konsumcyjnym ciążącym na klasie najuboższej.

To jest jeden z najważniejszych powodów szerzenia się socyalizmu. Ale w obecnym stanie faktycznym poddałbym się podatkom konsumcyjnym jako złemu nieuniknionemu, jeżeli podatek ten będzie przynajmniej równomiernie rozłożony i da dochód znaczny. Zastrzegłem tu się jednak przeciwko zaprowadzeniu podatku, którego efekt jest nieznaczny.

Nie mogę się zgodzić na zaprowadzenie podatku, którego dochód nie wpłynie w całości do kasy krajowej, a który po drodze z kieszeni podatkujących do kasy krajowej gdzieś się ulotni i utonie w kieszeniach poborców podatku.

Nie mogę się także i na to zgodzić, ażeby w kraju dla pewnych mieszkańców było zaprowadzone privilegium odiosum, przewiduję bowiem, iż projektowany podatek pewne grupy ludności będą płacić a inne nie. Że tak będzie, że koszta poboru pochłoną więcej jak połowę tego, co ludność płacić będzie, o tem łatwo się prze-

konać, a że podatek ten nie będzie równomierny na całą ludność, to w cyfrach to wykażę.

Zaznaczam przedewszystkiem, że co do podatku od wina zgadzam się, zarzucam tylko jedno, że stopa dodatku w projekcie ustawy przyjęta jest za niska. Podatek od wina wynosi teraz 3 zł. 82 ct. od hektolitra w miastach zamkniętych a 2 zł. 97 ct. w miastach niezamkniętych. To wypada na litr 3·82 ct. w miastach zamkniętych a 2·97 ct. w miastach niezamkniętych. Projekt radzi przyjąć stopę 30%, więc niespełna 1/3 część a więc wypadałoby na litr wina 1.2 ct. w miastach zamkniętych a w miastach niezamkniętych jeszcze mniej, to jest tak mały podatek, że dziwi mnie dlaczego nie wzięto 100%; wtenczas dodatek od 1 butelki wina w miastach zamkniętych byłby 3 centy a od butelki w miastach niezamkniętych 2 centy i jakiś ułamek.

Mnie się zdaje, że jest to podatek, który bardzo łatwo da się opłacać i uważam go za sprawiedliwy, bo trafia on ludzi zamożnych, bo u nas w kraju tylko zamożni wino piją a ci mogą płacić. Zaznaczam więc, że przeciw podatkowi od wina nie mam nic do zarzucenia, a ma on tę jeszcze zaletę, że pobór jego nic kosztować nie będzie, gdyż pobierać go będzie rząd tak samo, jak pobiera swój podatek. Jest to zatem podatek, na który się zgadzam, zarzucając tylko, że za nisko jest wymierzony.

Co się tyczy rumu itd. to mniemam, że to jest tak mała rzecz, że o niej i mówić nie warto.

Nie ma do tego danych, ażeby podatek ten można ocenić, ile to się konsumuje, bo w materyałach bardzo mozolnie zbieranych przez Wydział krajowy o tem nie ma śladu a mamy tylko wykaz jakie jest opodatkowanie trunków słodzonych we Lwowie i w Krakowie; we Lwowie w r. 1884 opodatkowano 710 hektolitrów, co po 1 zł. od hektolitra razem wynosi 710 zł. a w Krakowie 625 hektolitrów czyli 625 zł. Jeżeli panowie zważycie, że Lwów i Kraków konsumuje 1/6 część wyprodukowanego piwa w Galicyi, że Lwów i Kraków opłacają od wina 41.000 zł. podczas gdy reszta całego kraju opłaca 61.000 zł. można znów przypuścić, że te dwa miasta są największymi konsumentami. Można więc dowieść, że w kraju konsumcja rumu i t. d. jest nadzwyczaj drobna.

Jedyny przedmiot, o którym mówić mi wypada, to jest piwo; ja trzymam się dat z roku 1884 te daty są wprawdrie przestarzałe i musi teraz już być większa produkcya; nie mam jednak innych, a sądzę że i teraz dadzą szerszy obraz, bo przyjmuję do obliczania także spis ludności z r. 1880, a ludność tymczasem znacznie się powiększyła, można więc przypuścić, że zaszłe różnice się wyrównają i wielkiego błędu się nie popełni Otóż co do piwa to we Lwowie opodatkowano w r. 1884 56 400 hektolitrów a w Krakowie 46.000 hektolitrów. Jeżeli przyjmiemy jak to Wydział krajowy przedstawia, około 600.000 hektolitrów piwa rocznej produkcyi w kraju a przypuściwszy, że to się konsumuje, bo piwo z zagranicy sprowadzane równoważy się z tem piwem, które jest wywożone z kraju, okazuje się, że według normy w projekcie proponowanej Lwów i Kraków opłacać będzie 51400 zł. od piwa a jeżeli przypuścimy, że w całym kraju jest 600,000 hektolitrów konsumowanych, to Lwów i Kraków będzie 1/6 częścią, to jest blisko 17% zapłaci ludność w obu tych miastach choć, wynosi nie całych 200.000, to jest zaledwie 3 1/2% ludności całej w kraju

Trzeba tu zwracać uwagę na ilość ludności bo przy podatku konsumcyjnym nie zamożność rozstrzyga tylko liczba ludności. Jeżeli przeszło 100.000 hektolitrów konsumuje Lwów i Kraków, to zostaje dla całej reszty kraju 500.000 hektolitrów, to daje, potrąciwszy ludność Lwowa i Krakowa, mniej więcej 9 litrów piwa na głowę rocznie.

Kraj ma 7527 miejscowości z ludnością niższą od 500 głów a we wszystkich tych 7527 miejscowościach 1,074.000 ludności; rachując po 9 litrów, wypada na te miejscowości 96.660 hektolitrów piwa w małych miejscowościach z ludnością niżej 500.

Dalej jest miejscowości zwyż tysiąca ludności 2216, na którą wypada 142.200 hektolitrów według miary 9 litrów na osobę. Jest dalej 1200 miejscowości z ludnością do 2000, które konsumują 138.500 hektolitrów piwa.

Ja twierdzę, że pobór podatku od piwa w tych miejscowościach jest niemożliwy, bo z takim kosztem połączony, że nicby nam nie zostało. W gminach o 500 mieszkańcach wypitoby 45 hektolitrów piwa na rok, to znaczy przyniosłoby 22 zł. 50 ct. dochodu. Trzeba więc kogoś ktoby się zajął poborem, a jeżeli mu trzeba dać coś za to, to cóż zostanie dla kraju? Na-

wet w miejscowościach o 2000 mieszkańców, gdzie przeciętnie konsumują 180 hektolitrów na rok, wypada dochód 90 zł. rocznie i jak to pobierać? A zatem odpada 300.000 hektolitrów t. j. więcej jak połowa w tej konsumcyi, która nie będzie wcale opodatkowana. A teraz pytam czy jest to sprawiedliwem, ażeby nakładać podatek tylko na pewne miejscowości i zostawić nie odpodatkowaną większą część mieszkańców kraju? Czyż jest to sprawiedliwem, żeby ktoś miał płacić za to, że mieszka w gminie, która ma więcej mieszkańców a drugi, który będzie mieszkał w innej miejscowości, nie będzie płacił tego podatku.

Ja w tem równomierności rozkładu podatków widzieć nie mogę, a co najgorsza, sądzę, że koszta poborów nawet w większych cokolwiek miejscowościach będą tak wielkie, że efekt podatków będzie bardzo mały. Otóż ja nie gardzę tym nawet małym dohodem, chociażby 100.000 bo i to dobre jest dla skarbu krajowego, ale pragnąłbym, aby to, co ludność płaci, wyszło dla dobra ogółu, a nie, żeby poszło do kieszeni poborców, dzierżawców i wielu innych. Nie chcę wiele innych powodów przytaczać, któreby przemawiały za mojem zdaniem. Mówił o tem poseł Chrzanowski i muszę powiedzieć, że najostrzej skrytykował ustawę mowca, który przedemną mówił za ustawą.

Chciałbym tylko jego przemówiewie sprostować w jednym punkcie; szanowny poseł Szczepanowski w swojem przemówieniu wspomniał o dyferencyach między krajem i miastami i powiedział, że zachodzą różnice w zapatrywaniach na ideały narodowe, na zadania narodowe między miastami i resztą kraju. Otóż tak nie jest. Ja znam miasta bardzo dobrze, znam mieszczaństwo i muszę stanowczo twierdzić, że pod tym względem żadnej a żadnej różnicy w kraju nie ma, że pod tym względem czy to mieszczanie czy..

(P. Szczepanowski: To cały kraj zaniedbał).

....należący do innej klasy narodu na jednem stoją stanowisku. — Różnica nie zachodzi ani co do zapatrywania, ani co do gotowości do ofiar, ani też co do gotowości pełnienia obowiązków — tu wszyscy są równi; p. Szczepanowski zapowiedział, że mam postawić jakiś wniosek. Rzeczywiście tak jest. Nim jednak ten wniosek postawię, muszę oświadczyć, że w proponowanej nam przez komisyę ustawie nie widzę żadnej nowej zdobyczy da naszej autonomii a w tym względzie z p. Szczepanowskim się nie zgadzam. Bo to jest rzecz bardzo prosta i opiera się na statucie krajowym, wydanym jeszcze w r. 1861. W tym statucie wyraźnie powiedziano, że o ile własne dochody krajowe nie wystarczają, o tyle kraj ma prawo nakładać dodatek do podatków stałych i konsumcyjnych i inne opłaty. Otóż nie jest to żadna nasza zdobycz, zdobyczą tej ustawy i dla tego nazwać nie można, ponieważ te opłaty, na które Rząd się zgodzi, są nadzwyczaj drobne, i że zarazem Rząd oświadczył, że to jest ostateczna granica, do której nam iść pozwoli i że jeżeli te opłaty zaprowadzimy, to na dalsze podobne pobory ani krajom ani gminom pozwolićby nie mógł

Tem samem, proszę pamiętać, że te środki, te opłaty, które nie są ogólnym podatkiem konsumcyjnym tylko lokalnym, to co nazywa się we Francyi „octroia“, które właściwie przeznaczone jest na opędzenie wydatków lokalnych, jeżeli to kraj zabierze, to dla gmin znów, które korzystają z tego, bo nic więcej nie mają, — bo sami przyznacie, że podatki bezpośrednie tak są naprężone, że rzecz dalej iść już nie może, to źródło będzie na zawsze zamknięte. Uchwalając więc drobne stosunkowo dla kraju opłaty, odbieramy gminom możność uzyskania dochodów za swoje cele lokalne, cele tak ważne pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym. P. Chrzanowski wnosi, ażeby odroczyć tę sprawę i ażeby porozumieć się i odesłać Wydziałowi krajowemu, w celu uzyskania więcej wydatnego i łatwiej pobieranego podatku konsumcyjnego. Ja sądzę, że ta droga nie jest odpowiednia, że my powinniśmy iść drogą wręcz przeciwną. Nie porozumijmy się z krajami innymi, aby razem z nimi iść, ale przeciwnie udajemy się do Rządu, żeby Rząd z krajami się porozumiał. O autonomii podatkowej w tym sensie, żebyśmy ją rzeczywiście mieli, żeby cały system opodatkowania był w naszych rękach, o tem mowy być nie może. Jesteśmy nasamprzód za małą prowincyą, tak związaną z innemi prowincyami, że tej autonomii nigdy nam nie dadzą i nie wiem, czyby ostatecznie nam dobrze było z tem, gdyż my będąc ekonomicznie związani tym samym systemem celnym i tym samym systemem ekonomicznym i państwowym z innemi prowincyami odrębnego systemu opodatkowania nigdybyśmy zaprowadzić

nie mogli. Musimy zatem polegać na tym systemie, który ma państwo.

Otóż powiedzmy państwu: „wybierasz wszystko, co mamy, do ostatnich granic, śrubę opodatkowania doprowadzono do ostateczności; tę śrubę tak daleko doprowadziłeś, że dalej iść nie można.“ A więc i państwu także zależeć musi na tem, aby kraj kwitnął, aby się rozwinął i mógł spełniać zadania, które jemu państwo same dało; otóż z tego, co państwo wyciąga od nas, daj nam coś, abyśmy mogli nasze potrzeby pokrywać.

Ja oświadczam, że stawiając wniosek, mam przed oczyma tę ewentualność, że Rząd, chcąc przychylić się do żądania podwyższyć może podatek konsumcyjny! Ale skoro my sami chcemy nakładać oprócz istniejących konsumcyjnych podatków, jeszcze dalsze opłaty, to możemy się na to zgodzić, aby to dla nas uczynił, więc zdaniem mojem koniecznie potrzeba, aby podatek konsumcyjny na cele krajowe nie w jednym kraju był pobierany, ale wszędzie równomiernie, bo wtedy walka konkurencyjna z innemi prowincyami nie będzie zbrodnią.

Dlatego sądzę, że trzeba się udać do Rządu z tem żądaniem, o którem wspomniałem, ażeby Rząd z podatku konsumcyjnego w państwie pobieranego pewną część krajowi udzielił. Zysk przytem ogromny będzie ten, że nie będziemy mieli rąk związanych i że kosztów poboru unikniemy, bo koszta poboru dla Rządu nie będą zwiększone a to, co ludność zapłaci jako ofiarę, to wszystko będzie ofiarą dla kraju.

Z tych powodów pozwalam sobie uczynić następujące rezolucye: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w tym kierunku, ażeby z podatków konsumcyjnych przez państwo pobieranych — odstąpioną została odpowiednia część krajom w Radzie państwa reprezentowanym na częściowe pokrycie wydatków krajowych.

Wiem, że zachodzą w tem wszelkie trudności, nie tajnemi są mianowicie trudności ze strony drugiej połowy monarchii, ze strony Węgier, ale wiem, że takie trudności istniały i w drugiej połowie monarchii, a taż dała sobie z temi trudnościami radę.

Zalecam panom tę rezolucyę tem bardziej, że mogą za nią głosować i ci panowie, którzy są za przyjęciem ustawy; jedno drugiemu nie przeszkadza.

Książę Marszałek. Podaję do poparcia dwa wnioski. Najpierw wniosek p. Chrzanowskiego, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Przedłożony projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, przesyła Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby porozumiał się z c. k. rządem co do postanowień wykonawczych tej ustawy oraz porozumiał się z Wydziałami krajowymi innych krajów tej połowy monarchii, co do jednakowej wysokości opłat konsumcyjnych krajowych we wszystkich krajach tej połowy monarchii; następnie aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na przyszłej sesyi odpowiedni projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, któreby równomiernie ciężyły na wszystkich konsumentach przedmiotów opodatkowanych. Ustawa ta powinna orzekać zasady tyczące się poboru tych opłat.“

Książę Marszałek. Kto popiera dopiero co odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku p. Fruchtmanna.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z c. k. rządem w tym kierunku, ażeby z podatków konsumcyjnych przez państwo pobieranych, odstąpioną została odpowiednia część krajom w Radzie państwa repretowanym na częściowe pokrycie wydatków krajowych.“

Książę Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Stanisław hr. Badeni. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. dr. Marchwicki. Proszę mnie zapisać do głosu.

Głosy. Wnosimy zamknięcie posiedzenia.

posiedz. zamknięte bo brak kompletu

Książę Marszałek. Wobec tego żądania podaję wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie.

Głosy. Nie ma kompletu.

Ponieważ nie ma kompletu, więc zamykam dla spóźnionej pory dzisiejsze posiedzenie.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 28. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego Włodzimierza o wezwanie c. k. Rządu, by szczególną opieką otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego wobec konkurencyi zagranicznej, jakoteż w dziedzinie reformy cłowej i kolejowej.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Rosenstocka w przedmiocie wyjednania wolnego dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie, jakoteż w przedmiocie założenia w Krakowie centralnej targowicy na bydło i nierogaciznę.

3. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie uzupełniającego wyboru członka Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Wrzępia-Dołęga. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Żydaczów-Uhersko-Medenice. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1. obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi; 2. gminie w Świątoniowej od przewozu przez rzekę Wisłok. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi w przedmiocie petycyi gminy miasta Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Rohatyna prawa poboru opłat gminnych od utrzymywanych w obrębie gminy psów. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy miasta Tuchowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdawca poseł Chamiec.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Struszkiewicza i towarzyszy w sprawie inkameracyi kolei Karola Ludwika, niemniej o wnioskach Wydziału krajowego jakoteż posła Gorayskiego i towarzyszy w sprawie taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Biliński.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Szeliskiego i towarzyszy, niemniej o czterech petycyach w sprawie budowy kolei ze Stryja do Tarnopola. Sprawozdawca poseł Biliński.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie budowy kolei Rzeszów-Rozwadów. Sprawozdawca poseł Biliński.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi w sprawie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Horodenki. Sprawozdawca poseł Biliński.

17. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie kolei Pałahicze Tłumacz. Sprawozdawca poseł Biliński.

18. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o dwóch petycyach w sprawie rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński.

19. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnie o

uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za drogę krajową. Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie rekonstrukcyi drogi krajowej Zakliczyn - Sącz - Niedzica, na przestrzeni między Zbyszycami a Dąbrową. Sprawozdawca poseł Męciński.

21. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziałów powiatowych w Łańcucie i Rzeszowie w sprawie wykupna gruntów pod mającą się budować drogę Kańczuga-Dynów. Sprawozdawca poseł Rayski.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posłów Goldmana i Fruchtmana o założenie przy seminaryach nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie we Lwowie i w Krakowie kursów dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej. Sprawozdawca poseł Czartoryski.

23. Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej. Sprawozdawca poseł Skałkowski.

24. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, niedotowanych, budżetem krajowym nieobjętych. Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

Książę Marszałek. Posiedzenie zamknięte. Następne posiedzenie jutro o godzinie dziesiątej przed południem.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. w nocy.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Kułaczkowskiego w sprawie obsady nauczycieli i wyboru rady szkolnej miejscowej w Strzeliskach Nowych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego Włodzimierza o wezwanie Rządu, by szczególną opieką otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego wobec konkurencyi zagranicznej, jakoteż w dziedzinie reformy cłowej i kolejowej. — Propozycya Wydziału kraj. w sprawie uzupełniającego wyboru członka Rady nadzorczej Banku krajowego, i zatwierdzenie tegoż wyboru. — Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku koncesyi do poboru myta na drodze pow. Wrzępia-Dołęga; o udzieleniu Radzie pow. w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie; o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko - Świątnickiej i Żydaczów-Uhersko - Medenice; o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych 1. obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi; 2. gminie w Świątoniowej od przewozu przez rzekę Wisłok. Uchwalenie dotyczących wniosków. — Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów - Sorocko - Trembowla. Głos p. Viviena z wnioskiem, sprawozdawcy Edw. Jędrzejewicza i ponownie p. Viviena. Przyjęcie wniosku p. Viviena. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi gminy m. Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału kraj. z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie m. Rohatyna prawa poboru opłat gminnych od utrzymywanych w obrębie gminy psów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału kraj. w sprawie petycyi gminy m. Tuchowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych. Głosy pp. Męcińskiego, Chrzanowskiego, Fruchtmana, Weigla, Goldmana, Tarnowskiego Jana, Abrahamowicza i sprawozdawcy Chamca. Uchylenie wniosku odraczającego p. Chrzanowskiego. Rozprawa specyalna nad projektem ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych i przyjęcie §§. 1. i 2. Rozprawa nad §§. 3. i 4. Poprawki pp. Chrzanowskiego i Merunowicza. Głosy pp. Abrahamowicza i sprawozdawcy Chamca. Przyjęcie wniosku komisyi. Poprawki pp. Pilata, Rutowskiego, Goldmana, tudzież głosy pp. Chrzanowskiego i sprawozdawcy Chamca do §. 5 i przyjęcie tegoż z poprawką p. Pilata. Przyjęcie §. 6. z poprawkami pp. Pilata i Goldmana, tudzież §. 7. z poprawką Pilata. Przyjęcie reszty projektu w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Struszkiewicza i towarzyszy w sprawie inkameracyi kolei Karola Ludwika, niemniej o wnioskach Wydziału kraj. jakoteż posła Go-

rayskiego i towarzyszy w sprawie taryf kolejowych, i przyjęcie wniosku komisyi z poprawką Kozłowskiego Włodzimirza. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej o wniosku posła Szeliskiego i towarzyszy, niemniej o czterech petycyach w sprawie budowy kolei ze Stryja do Tarnopola. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie budowy kolei Rzeszów-Rozwadów, i przyjęcie wniosku komisyi z poprawkami pp. Jędrzejowicza Stanisława i Żardeckiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi w sprawie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Horodenki i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozbanie komisyi administr. o petycyach w sprawie budowy kole Pałahicze-Tłumacz Głosy pp. Stadnickiego Stan., Sawy i sprawozdawcy Bilińskiego. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi admin. o dwóch petycyach w sprawie rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi Wydziału pow. w Nadwórnie o uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za drogę krajową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi Wydziału pow. w Nowym Sączu w przedmiocie rekonstrukcyi drogi krajowej Zakliczyn-Sącz Niedzica, na przestrzeni między Zbyszycami a Dąbrową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi Wydziałów pow. w Łańcucie i Rzeszowie w sprawie wykupna gruntów pod mającą się budować drogę Kańczuga-Dynów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o wniosku posłów Goldmana i Fruchtmana o założeniu przy seminaryach nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie we Lwowie i w Krakowie kursów dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej. — Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej i przyjęcie jej wniosków z poprawką p. Merunowicza. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, niedotowanych, budżetem krajowym nieobjętych. — Porządek dzienny 27. posiedzenia. — Interpelacya p. Hamoraka w sprawie postępowania starosty śniatyńskiego przy wyborach do Rady powiatowej.

Początek posiedzenia o godz. 10. minut 32. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 128.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 24. posiedzenia uważam za przyjęty, z 25. zaś złożony jest do przejrzenia w kancelaryi sejmowej.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz pan Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 28. listopada 1890.

1054. L. s. 1370. Chaim Fröhlich, przez p. Rożankowskiego, w sprawie złego stanu drogi powiat. z Rożnowa do Kossowa.

1055. L. s. 1371. Gmina Prądnik biały, przez p. A. Wodzickiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Maryanny Michalczyk, należnych gm. m. Krakowa.

1056. L. s. 1372. Rada szkolna miejsc. w Pikułowicach, przez p. Merunowicza, w sprawie uregulowania poborów w naturze dla tamtejszego nauczyciela.

1057. L. s. 1373. Rada szkolna miejsc. w Dobrosinie, przez p. Korola, o zapomogę na budowę szkoły.

1058. L. s. 1374. Józef Adler, nauczyciel w Lipowej, przez p. Weigla, o zapomogę.

1059. L. s. 1735. Juliusz Barański, właśc. dóbr w Łukawicy, przez p. Klem. Dzieduszyckiego, w sprawie wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi.

1060. L. s. 1376. Helena Wyrozumska, wdowa, przez p. Viviena, o zapomogę.

1061. L. s. 1387. Mikołaj Jasienicki, uczeń szkoły architektury w Wiedniu, przez p. Rożankowskiego, o subwencyę na ukończenie studyów.

1062. L. s 1388. Władysław Rieger, właściciel dóbr Zimnawoda, przez p. Salę, o subwencyę na częściową regulacyę rzeki Jasiołki.

1063. L. s. 1389. Mieszkańcy gminy Dunajowa, przez p. ks. arcybiskupa Morawskiego, o zaliczenie tejże gminy do rzędu miasteczek.

Książę Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Ko-

misarz rządowy w celu odpowiedzi na interpelacyę.

P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś. Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 4 padołysta 1890 Czestnyj Członek Dyonizyj Kułaczkowskij i towaryszi jeho wnesły do c. k. prawytelstwennoho komisarya interpelaciju w toj sprawi, szczo posada stałoho uczytela etatowoi szkoły narodnoi w Striłyskach nowych ne zistała obsadżena i szczo ne zatwerdżeno wyboriw, kotrymy sia Rada szkilna miscewa w Striłyskach nowych na dniu 23 padołysta roku 1889 ukonstytuowała.

Widpowidajuczy na totu interpelaciju pered wsem maju czest' zajawyty Wysokoj Pałati, szczo ani szczo do odnoi ani szczo do druhoi iz spraw poruszenych w toj interpalaciji, cisarsko korołewska Rada szkilna krajewa ne buła w możnosty wydawaty jakenebud' riszenie, poneże protiw zariadżeniam cisarsko korołewskoi Rady szkilnoi okrużnoi w Bibrci żadna storona interesowana ne wnosyła do Rady szkilnoi krajewoi żadnoho rekursu ani żadnoi żałoby.

W naślidstwi wnesenoi interpelaciji zażadała Rada szkilna krajewa peredłożenia wsich aktiw, widnosiaczych sia do toi sprawy, a piśla tych aktiw mały sprawy zhadani w interpelaciji, ślidujuczyj perebih:

I. Szczo do sprawy stałoho obsadżenia posady uczytela w szkoli narodnoj w Striłyskach nowych.

Rada szkilna okrużna w Bibrci rozpysała na dny szestim wereśnia 1889 do czysła 1322 (tysiacz, trysta dwajciat' i dwa) konkurs w ciły stałoho obsadżenia posady uczytela w szkoli narodnoj w Striłyskach nowych, żadajuczy wid kompetentiw, aby sia wykazały kwalifikacijew do peredpodawania jazyka nimeckoho, jako predmetu obowiazkowoho w szkoli.

Na sej konkurs wpłynuły czotyry podania a imenno zhołosył sia:

1) Ałeksyj Hudyna, tymczasowyj uczytel szkoły filialnoi w Hłuchowyczach, w okruzi lwiwskim zamijskim.

2) Onufryj Własijczuk tymczasowyj uczytel szkoły narodnoi w Striłyskach nowych.

3) Florijan Złotowskij uczytel mołodszyj szkoły w Bibrci.

4) Teodor Szarek, stałyj uczytel szkoły etatowoi w Bortiatyni, w okruzi mostyskim.

Iz tych czotyrych kompetentiw łysz oden Onufrej Własijczuk widpowidaw usłowiam konkursu, poneże łysz win oden wykazaw sia, szczo maje świdectwo kwalifikacyjne do predpodawania jazyka nimeckoho.

W tim sostojaniu Rada szkilna okrużna uże na pidstawi artykułu semoho zakonu krajewoho z dnia perszoho sicznia 1889 (Dnewnych zakoniw krajewych czysło szesnajciate) mała prawo rospysaty nowyj konkurs.

Z toho prawa Rada szkilna okrużna w Bibrci tymczasom ne zrobyła użytku łysz powzderżała sia z stałym obsadżeniom oporeżnonoi posady w Striłyskach dlatoho, szczo Rada szkilna miscewa w Striłyskach nowych mała sia własne nezabawkom ukonstytuowaty, a Rada szkilna okrużna dumała szczo ne może peresyłaty tabeli kompetentiw piśla artykułu czetwertoho zhadanoho zakonu do zaopinijowania Radi szkilnij miscewij, kotroi mandaty piśla mninija Rady szkilnoi okrużnoi uże buły wyhasły.

Toje mninije Rady szkilnoi okrużnoi w Bibrci ne mało pidstawy, poneże każda Rada szkilna miscewa, mymo toho, szczo mandaty jej członiw powybasały, tak dowho uriaduje, dopoki nowaja Rada szkilna sia ne ukonstytuje.

Perepony, kotri wstrymały ukonstytuowanie Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych, buły w naślidstwi oszybocznoho mninija Rady szkilnoi okrużnoi w Bibrci, przyczynoju, szczo sprawa stałoho obsadżenia posady uczytelskoi w Striłyskach nowych ne postupała w pered.

Doperwa uchwałoju z dnia czetwertoho żowtnia seho roku riszyła Rada szkilna okrużna w Bibrci rospysaty nowyj konkurs na oporożnenu posadu uczytela w Striłyskach nowych.

Sprawdi oden z motywiw toi uchwały a imenno neukonstytuowanie. Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych ne maw pidstawy i mymo toi oszybocznoi hadki samu uchwału należyt uważaty za legalnu, a to z pryczyny, zhadanoi wyższe, imenno koły odynakij kompetent, majuczyj żadanu kwalifikaciju Onufryj Własijczuk, zażadaw zwernenia dokumentiw.

Naprotyw sostojania, peredstawłenoho wyższe, obsadżenie posady uczytela w szkoli w Striłyskach nowych na podstawi konkursu z dnia czetwertoho wereśnia 1889, jak toho żełajut Czestni Interpelanty, jest nemożływe a to z pryczyny postanowłenia artykułu semoho zakonu z dnia 1. sicznia 1889 (Dn. zak. kraj. Cz. 16).

II. Szczo do ukonstytuowania Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych predstawlaje sia sprawa na pidstawi aktiw takož inaksze, jakby z osnowy interpelacyji wypływało.

Świaszczennyk hreczesko-katołyczeskij Teofil Bilińskij, predsidatel Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych, kotroi wybory zatwerdženo w roku 1884, wnis do Rady szkilnoi okružnoi podanie, aby zariadyła nowi wybory do Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych.

Rada szkilna okružna w Bibrci zawizwała pyśmom z dnia 10. žowtnia 1888 do czysła 334 Radu szkilnu miscewu w Striłyskach nowych, aby sia zaniała ukonstytuowaniem nowoi Rady szkilnoi miscewoi.

Koły toje wizwanie ne widnesło požadanoho naślidstwa, tohda Rada szkilna okružna pyśmom z dnia 11. padołysta 1889, czysło 1790, tysiacz simsot dewiatdesiat, wizwała zwerchnist hromadzku w Striłyskach nowych, aby pereweła wybory nowych człeniw do Rady szkilnoi miscewoi iz Rady hromadzkoi.

Wybory toti widbuły sia dnia 21. padołysta 1889. Protiw wyborom zastupnykiw hromady i protiw wyborowy zastupnyka wiroispowidanija mojsejowoho wneseno do Rady szkilnoi okružnoi protesty, kotri zakidały tym wyborom bezzakonist'.

Rada szkilna okružna pryznała tym protestom prawdu i widmowyła pyśmom z dnia 28. czerwcia 1890 do czysła dwista tryciat' try zatwierdženia wyboriw, dokonanych dnia 20. padołysta 1889 a to z pryczyny, szczo cztery Rady hromadzki ne buły o wyborach prawylnym sposobom powidomłeni i dlatoho, szczo zastupnyka wiry mojsejowoi ne predstawyło naczalstwo Izrailskoi konfesyjnoi hromady.

Protiw tomu riszeniu Rady szkilnoi okružnoi ne wneseno z žadnoi storony rekursu, prote stało sia ono prawomicnym.

Tym samym pyśmom Rady szkilnoi okružnoi zariadženo nowi wybori człeniw Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych, kotri widbuły się dnia desiatoho łypcia 1890.

Na zasidaniu z dnia 8. padołysta 1890 zatwerdyła Rada szkilna okružna w Bibrci skład nowoi Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych, ałe ne zatwerdyła wyboru predsidatela, poneže Rada szkilna miscewa obrała predsidatelom swoim zastupnyka obłasty dwirskoi Henryka Gryzieckoho, kotryj ne maje prawa zasidaty bez wyboru w Radi szkilnoj miscewij piśla § 3 zakonu z dnia 25 czerwcia 1873 (Dn. zak. kraj. Cz. 255).

Koły takož i wybranyj zastupnyk predsidatela wnis rezygnaciju, zariadała Rada szkilna okružna w Bibrci nowi wybory predsidatela i zastupnyka predsidatela Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach.

Iz powyžszoho śliduje, szczo ne možna reaktywowaty wyboriw Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych, dokonanych dnia 20 padołysta 1889 a to z toi pryczyny, poneže protyw widmowi zatwerdženia tych wyboriw ne wneseno wi włastywim czasi žadnych zakidiw.

Rada szkilna krajewa musyt łysze, diłajuczy w toj sprawi z uriadu, poperestaty na tim, szczo nakazuje Radi szkilnij okružnij w Bibrci, aby bez perewołoki rospysała nowyj konkurs na oporožnenu posadu uczytelsku w Striłyskach nowych i aby wsilakymy sposobamy starała sia dowesty jak najskorsze do ukonstytuowania nowoi Rady szkilnoi miscewoi w Striłyskach nowych.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania wniosku posła Kozłowskiego Włodzimierza o wezwanie c. k Rządu, by szczególną opieką otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, wobec konkurencyi zagranicznej, jakoteż w dziedzinie cłowej i kolejowej. (**Aleg. 210**).

P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Przedewszystkiem muszę sprostować fatalny błąd druku, który się zakradł w punkcie czwartym a mianowicie zamiast (czyta):

4) Ażeby odnawiał zatwierdzenia wyjątkowym taryfom i refakcyom umożliwiającym przewóz zagranicznych produktów na kolejach austryackich po cenach niższych od cen przewozu produktów krajowych.

ma być: ażeby odmawiał zatwierdzenia i t. d. Litera nocet, litera docet.

Następnie muszę usprawiedliwić powody postawienia wniosków, dopiero pod koniec sesyi sejmowej, w sprawie tak niesłychanie ważnej. Powodem tego była przedewszystkiem chęć zajęcia w tej sprawie zgodnego stanowiska z Towarzystwem gospodarskiem, a przeto i konieczność odczekania konkluzyi jego pracy, która co do punktów we wniosku moim poruszonych, dopiero w drugiej połowie Sejmu się skończyła i znalazła wyraz w znakomicie opracowanej petycyi profesora Dr. Pilata. Powtóre była powodem opóźnienia chęć za-

siągnięcia informacyi o sytuacyi i o poglądach, z powodu projektowanego zawarcia traktatów handlowych Austryi z Niemcami, w Berlinie i w Wiedniu wyrażanych. Po trzecie czekałem na przedłożenie taryfowe Wydziału krajowego, które, jak z uznaniem dla byłego szefa IV. depart. p. Adama Jędrzejowicza, podnieść muszę, z własnej inicyatywy to studyum nad taryfami kolejowemi wypracował.

Celem polityki handlowej naszego kraju jest nietylko wywóz ziemiopłodów galicyjskich za granicę; owszem pragniemy, aby także i inne kraje austryackie wywoziły ziemiopłody, bo tym sposobem otwiera się na rynkach tychże krajów pole zbytu dla naszych produktów. Wobec agraryjnego kierunku polityki Węgier, nie mielibyśmy powodu temu kierunkowi się sprzeciwiać, gdyby pierwszym punktem programu ekonomicznego Węgier nie było systematyczne usuwanie Austryi na każdem polu. Węgrzy biorą na cel Austryą, jak Turka na tarczy, a niestety nie pudłują.

Kierunek naszej polityki handlowej łączy się jak powiedziałem przeto z kierunkiem obranym przez przedstawicieli rolnictwa wszystkich krajów austryackich, którzy równie jak my żądają opieki przed konkurencyą zarówno zagraniczną, jak i węgierską. Wobec zgodności zdań wszystkich rolników austryackich, możemy się spodziewać załatwienia sprawy odpowiadającego w miarę możności naszym potrzebom.

Zarzucono, że chodzi o ustanowienie cła chroniącego wyłącznie zboże dworskie. Zdaje mi się, że ochrona i wywóz nie znają dualizmu naszego ustroju administracyjnego i nie rozróżniają obszaru dworskiego i gminy. Ochrona i wywóz znają tylko zboże krajowe, bez względu na to, czyli ono ze szpichlerza dworskiego, czyli też z gromadzkiego pochodzi, a w miarę jak większe ilości zboża odpływają za granicę, włościanom otwiera się zbyt na targach wewnętrznych w kraju; leży przeto w ich interesie uregulowanie ochrony cłowej.

Cła rolnicze nie mają na sobie w Austryi tego nienawistnego piętna, które mają gdzieindziej w innych państwach, gdzie cła przyczyniają się w znacznej mierze do podrożenia środków żywności. Dowodzi tego porównanie przeciętnych cen pszenicy,która mimo ceł ochronnnych, we Wiedniu wynosi o 48% mniej, aniżeli w Paryżu, a o 42% mniej aniżeli w Berlinie. Co więcej, przeciętne ceny pszenicy we Wiedniu wynosiły mniej od cen tych państw, które nie mają ceł ochronnych, mianowicie o 14% mniej, aniżeli na targu w Antwerpii, o 17% mniej aniżeli w Amsterdamie, a o 22% mniej aniżeli w wolno-handlowej Anglii. Wobec odmiennego tworzenia się cen w tych krajach eksportujących i importujących w Austryi, w których eksportuje, reguluje ceny konkurencya wewnętrzna, wobec nadmiaru, jaki ta produkcya domowa rzuca na rynki we wnętrzu monarchii, wcale nie ma obawy, aby cła ochronne przyczyniały się do zbytecznego podrożenia cen zboża. Cła są jedynie tylko konieczne jako pewien hamulec i regulator, który zapewnia produkcyi krajowej zaopatrzenie targów krajowych, inaczej pokryłaby potrzebę krajową produkcya obca.

Dałoby się cyfrowo dowieść, że u konkurentów naszych tak produkcya jak i eksport rośnie.

Mianowicie z Indyi w r. 1888 eksportowano ośm razy więcej pszenicy, jak w roku 1879, a eksport w okresie trzechletnim 1886—8 wynosił o 21% więcej, aniżeli w poprzednim okresie sześcioletnim 1879—86. W Ameryce wprawdzie eksport pszenicy w latach 1886—8 w porównaniu z latami 1879—89 o 8%, a w roku 1889 o 39% się zmniejszył, ale natomiast obejmuje wywóz amerykański coraz większą liczbę przedmiotów, mianowicie bydło, chmiel i t. d., tak iż wartość eksportu rośnie, i nietylko produkcyi ziarna, ale i innym gałęziom produkcyi czyni niebezpieczną konkurencyę.

W Rosyi w ostatnich latach ogromnie wzrosła produkcya zboża. Wywóz pszenicy w latach 1889—1889 w porównaniu z okresem 1879—1885 wzrósł o 32%. Wprawdzie się eksport wskutek podwyższenia kursu rubla w r. b. zmniejszył, niestety nie umieliśmy z tego korzystać; każde inne państwo z naszem położeniem geograficznem, zniżyłoby swoje taryfy i starałoby się wejść w te punkta, które Rosya postradała; tego niestety nie uczyniliśmy, a jeżeli zwyżka rubla trwać będzie dłużej, to powinniśmy przynajmniej w przyszłości błąd ten naprawić.

Szanse wywozu jedynie tylko sumarycznie tu przedstawię; przedmiot międzynarodowy, który traktuję, narazi wprawdzie Wys. Izbę na nowe podróże, w ostatnich czasach Wys. Izba odbyła ich już tyle i tak dalekich, że zdobyła sobie prawo do zasłużonego spoczynku. Nie będę przeto oprowadzał Izby po wszystkich miejscach zbytu austryackich ziemiopłodów, dotknę tylko jednej Francyi. Komisya Izby poselskiej francuskiej zgodziła się na ustanowienie podwójnej taryfy cłowej.

Jedna taryfa prohibicyjna obejmuje prawie wszystkie artykuły do Francyi importowane i jest wyższą od dotychczasowej, druga wyjątkowo dotyczy niewielu tylko artykułów, i jest co do niektó-

rych pozycyj znacznie wyższą od obęcnie obowiązującej. Francya, do której wywoziliśmy wiele ziemiopłodów myśli, że znajdzie państwa dość dobroduszne, aby za tak drobne ustępstwa przyznawały znaczne korzyści towarom francuskim.

Za przykładem Francyi z wyjątkiem Niemiec poszły wszystkie państwa zachodniej i środkowej Europy, oprócz Niemiec, co do których są lepsze widoki; szanse wywozu do innych krajów środkowej i zachodniej Europy są nader zatrważające i wymagają wczesnego obmyślenia zarządzenia środków zaradczych. Nawet wolno-handlowa Anglia, ojczyzna Cobdena, w której nie wolno było mówić o protekcyi handlowej, grozi cłem represyjnem, mającem dotknąć towarów francuskich, jeżeli Francya uczyni uszczerbek wywozowi towarów angielskich. Wobec faktu, że inne kraje państwa zamykają swoje granice, gdybyśmy otworzyli nasze rogatki, stalibyśmy się podobni do tego karpia, który rzuca się pomiędzy szczupaki. W takiem położeniu nawet zwolennicy polityki wolno-handlowej muszą postawić ten sam warunek, jaki określił zwolennik zniesienia kary śmierci, który jednakże życzył sobie: „Oue messieurs les assassins commencent“.

Ekonomista stałby się doktrynerem, gdyby nie baczył na wpływ geograficznej sytuacyi kraju, na politykę ekonomiczną; ze względu na geograficzne położenie nasze, musimy się domagać utrzymania przyrzeczonej w mowie tronowej w r. 1885 ochrony od wschodu, a obok tego wszystkich środków, które do znaczniejszego wywozu na zachód doprowadzić mogą.

Jako jeden z tych środków zaleca zajmująca gruntowna praca p. Dydyńskiego w „Przeglądzie polskim“ ligę cłową. Wierzę, że myśl ta ma przyszłość i że kiedyś do niej przyjdziemy, zdaje mi się jednak, że teraz nie ma bezpośredniej aktualności, pierwej muszą kraje zachodniej Europy doświadczyć złych skutków prohibicyi, muszą przejść przez tę rózgę ultraprotekcyonalizmu, a dopiero gdy się przekonają o ich dotkliwości na własnej skórze, dopiero wtenczas szukać będą za pomocą ligi cłowej wspólnej umowy przeciwko obcej konkurencyi, tudzież możliwości wymiany z uiszczeniem ceł wewnętrznych wyjątkowych.

Środkiem torującym do ligi są traktaty handlowe, taryfowe, a mianowicie traktat z Niemcami; traktaty taryfowe odróżnić należy od unii cłowej, ustanawiającej jednolite terytoryum handlowe. Traktaty zachowują cła wewnętrzne, ale regulują je w celu ożywienia handlu, ustanawiając cła wyjątkowe.

Nie widzę powodu do obawy, ażeby traktat handlowy z Niemcami naruszył w czemkolwiekbądź samodzielność polityczną monarchii austryackiej.

Znanem jest bowiem przywiązanie do tejże samodzielności czynników decydujących we Wiedniu. Jest też pewnem, że ani pod względem politycznym, ani pod względem ekonomicznym w niczem jej naruszyć nie dadzą.

Pod względem ekonomicznym korzyść traktatu jest obopólna; Austryi bowiem zapewnia to wywóz płodów rolnictwa, Niemcom daje pokrycie spożycia bez znacznego podrożenia ceny, której wzrost wywołał u ludności niemieckiej wielkie zaniepokojenie i niezadowolenie, i ze strony Izb handlowych wiele remonstracyj. Eksport Austryi stoi w odpowiedniej proporcyi do potrzeby Niemiec, podczas kiedy olbrzymi rozwój Rosyi nie da się z nią porównać; zniżenie ceł na rzecz Rosyi zaszkodziłoby też rolnikowi niemieckiemu, podczas gdy zniżenie ceł dla Austryi wcale nic, tylko uzupełni wewnętrzną potrzebę targów niemieckich, bez uszczerbków dla rolnictwa niemieckiego.

Nieodzownym warunkiem zawarcia traktatów z Niemcami jest utrzymanie status quo z Rumunią. Niejednokrotnie zarzucano Austryi w „białych księgach“ przedstawianych parlamentowi niemieckiemu, że ze względu na sąsiedztwo z Rosyą i Rumunią, stan policyi weterynarskiej jest w niej niepewny, a mianowicie czyniono nieraz uwagi tendencyjne i nieprawdziwe; na podstawie dat sprawozdania ministra spraw wewnętrznych w Belgii, można bowiem dowieść, że zaraza pyskowa i racicowa nie tylko idzie ze wschodu na zachód, ale że do Belgii dostała się z zachodu, t. j. ze strony Francyi.

Nie da się zaprzeczyć, że Rumunia ze względu na niemożliwość zamknięcia się od Rosyi, znajduje się pod względem policyi weterynarskiej w stanie anormalnym —

(Głosy: Tak jest!)

a przeto otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego zamknęłoby nam wszystkie drogi wywozu. Podnieść tu muszę, że dzięki energii Koła polskiego i Rządu krajowego tamowany przez długi czas eksport nierogacizny tak do Niemiec jak do krajów zachodnich austryackich, napowrót przywrócono.

Trudność druga traktatu z Niemcami dotyczy ceł przemysłowych, ceł produktów fabrycznych innych krajów koronnych austryackich. Przemysłowcy innych krajów koronnych monarchii austryac-

kiej przyzwyczaili się do ceł, które miały naturę retorsyi, zwracającej się przeciwko obcym cłom ochronnym rolniczym, odwetu, za pomocą którego usiłowano zmusić obce państwa do ich zniżenia. Był to środek prowizoryczny, a prowizoryum trwało bardzo długo, a Galicyi, ze względu na podrożenie produktów przemysłowych, które ona z innych krajów sprowadza, bardzo dotkliwie dało się we znaki. Zniżenie tych ceł będzie zatem dla naszego kraju bardzo korzystnem.

Sądzę, że Wysoki Sejm wolę swoją w sprawie traktatu z Niemcami wypowie, że wola Sejmu będzie przeciwwagą wobec zdań przemysłowców innych krajów, którzy wprawdzie nie mają odwagi wystąpić przeciwko traktatom, ale natomiast stawiają niemożliwe warunki.

Jeszcze ważniejszym czynnikiem jak cła, są taryfy przewozu. Cła tamowały i broniły przystępu do niektórych tylko państw, mieliśmy natomiast wolny przystęp, mielibyśmy wolny eksport do Anglii, Belgii, Holandyi i t. d., a z powodu taryf wysokich, nie możemy z niego korzystać. Z Rosyi do Ameryki kosztuje transport 100 klg. zboża 78 ct., więc kosztuje dwa razy mniej, aniżeli z Przemyśla do Wiednia. Z Ameryki do Anglii kosztuje przewóz 100 klg. zboża 84 ct., z Buczacza do Hamburga $3^1/_2$ razy więcej, z Tarnopola do Fiume kosztuje 3 razy więcej; ze Lwowa do Fiume $2^1/_2$ razy więcej, z Krakowa do Hamburga dwa razy tyle, aniżeli z Ameryki do Anglii.

Wobec przywilejów dla obcego zboża, konkurencya na targach wewnętrznych monarchii jest niezmiernie trudna. Teraz sprawa ta będzie aktualną, wobec zniżenia taryf węgierskich, reforma i zniżenie taryf na kolejach państwowych austryackich jest nieuniknioną. Przedewszystkiem należy usunąć przywileje zboża obcego, transportowanego na kolejach naszych o 5 do $18^0/_0$ taniej jak zboże krajowe. Upaństwowienie kolei Karola Ludwika da oprócz tego możność przeprowadzenia sprawy decentralizacyi. Sprawa ta jest nadzwyczaj ważna, a sądzę, że i niepotrzeba dowodzić jej znaczenia ze względu na interesa krajowe. Łatwo jednak dowieść, że interes kraju naszego tak pod względem administracyjnym, jak i ze względu na budżet państwa, zgadza się zupełnie z interesami monarchii, a nawet co więcej, z interesami kolei samych.

Wobec znużenia Wys. Izby i krótkości czasu naszych obrad, nie myślę specyfikować tych punktów, pod względem których organizacya prywatnych kolei austryackich, a w pewnej mierze i kolei państwowych jest na świecie unikatem, powiem, tylko że w Prusiech jest dziewięć dyrekcyj kolei państwowych, poddanych bezpośrednio ministerstwu, że pruska organizacya ustanowiona rozp. z d. 16 grudnia r. 1872 już była w niejednym kierunku bardziej zdecentralizowaną od obecnej organizacyi austryackiej.

W uzasadnieniu zmiany, której rozp. z 1. kwietnia 1880 r. w Prusiech dokonało, kładę wyraźnie silny nacisk na potrzebę większej decentralizacyi, której przeprowadzenie tak ze względów fachowych jak i pod względem strategicznym okazało się nadzwyczaj praktycznem i skutecznem. W Anglii koleje są najzupełniej niezawisłe, nie gwarantowane, nie subwencyonowane, a pomimo tego znajdziecie Panowie dyrekcye kilkudziesięciu nie w Londynie, ale we środku swoich okręgów.

We Włoszech są grupy kolei a dyrekcye ich podlegają bezpośrednio ministerstwu, w Szwajcaryi także dyrekcye leżą w naturalnem centrum ruchu, nie rozumiem przeto, dlaczego u nas trzymają się centralizacyi niepotrzebnej i niewłaściwej.

Spodziewam się przeto, że reformy tak co do ustroju jak i co do języka urzędowego na kolejach dadzą się przeprowadzić.

W rezolucyach, które proponuję, Sejm spotyka się ze swoimi dawnymi znajomymi, gdyż przedmioty te były niejednokrotnie w Sejmie traktowane Że ponowienie życzeń jest aktualnem, starałem się dowieść a wobec faktu, że Wysoki Sejm się nad tą sprawą już tyle razy zastanawiał, sądzę, że zechce ją załatwić w sesyi bieżącej i odesłać do komisyi administracyjnej, z poleceniem, aby komisya administracyjna w myśl § 46. regulaminu z wniosku mego na przyszłem posiedzeniu zdała ustnie sprawę z pominięciem drukowania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest propozycya odesłania wniosku p. Kozłowskiego do komisyi administracyjnej z poleceniem, by na przyszłem posiedzeniu zdała sprawę bez drukowania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Rosenstocka w przedmiocie wyjednania wolnego dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie, jakoteż w przedmiocie założenia w Krakowie cetralnej targowicy na bydło i nierogaciznę.

P. Rosenstock ma głos.

(Głosy: Nie jest w Izbie obecny.).

Ponieważ wnioskodawca jest nieobecny, więc przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie uzupełniającego wyboru członka Rady nadzorczej Banku krajowego. (Aleg. 211).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 24. listopada 1890 wybrany został poseł Edward Jędrzejowicz członkiem Wydziału krajowego, z tego powodu po myśli §. 71. statutu Banku krajowego, zgasł jego mandat na członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

Na podstawie §. 71. powołanego statutu, Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do uzupełniającego wyboru, na czas do roku 1894, na członka Rady nadzorczej Banku krajowego JW. Adama Jędrzejowicza.

Proszę, aby do wyboru przystąpiono natychmiast.

Książę Marszałek. Jest wniosek abyśmy natychmiast przystąpili do wyboru. Na skrutatorów zapraszam pp. Midowicza, Obrymowicza, Tyszkowskiego, Niedzielskiego i Bronisława Horodyskiego; a nadto p. Żywickiego i Scipiona, gdyż widzę, że niektórych panów, powołanych do komisyi skrutacyjnej, nie ma w Izbie.

(Skrutorowie zbierają kartki).

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Wrzępia-Dołęga.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Wrzępia-Dołęga.

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu przydzielonej na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 11 listopada 1890 roku Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyi Wydziału powiatowego w Brzesku o udzielenie prawa do poboru myta na drodze powiatowej Wrzępia-Dołęga, przedkładamy następujące sprawozdanie:

Pomieniona droga poczynająca się od Wrzępi na granicy powiatu bocheńskiego i prowadząca przez Strzelce, Szczurowę do mostu na rzece Uszwicy w Dołędze, długości $10^1/_2$ klm. wraz z odnogą Strzelce małe — Ujście Solne długości 3 klm., staraniem Reprezentacyi powiatu brzeskiego wybudowana, uchwałą Rady powiatowej z 8 października r. b. uznaną została za powiatową. Na przestrzeni tej drogi znajdują się dwa większe mosty, a mianowicie na rzece Uszewce jeden most 28 mtr. długi i na rzece Gróbce drugi most 27 mtr. długi. Koszta budowy rzeczonej drogi i mostów wykazane są na łączną kwotę 75.017 zł. 52 ct.

Tak droga Wrzępia-Dołęga jak i mosty na Uszewce i Gróbce posiadają przepisane warunki do omycenia, dlatego Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej, celem częściowego zabezpieczenia kosztów konserwacyjnych, obliczonych rocznie na 3 800 zł. prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego zaprowadzenia myta drogowego i mostowego na jednej stacyi w Strzelcach małych z łącznym wymiarem II. klasy, obowiązującym na drogach krajowych z zapewnieniem mieszkańcom w Strzelcach małych uwolnienia od myta, spodziewając się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kwocie 850 zł., który zasilaćby miał fundusz powiatowy na rzecz utrzymania przedmiotów omyconych. Zdaniem Wydziału krajowego może być udzieloną Radzie powiatowej w Brzesku żądana koncesya pod warunkiem utrzymywania drogi powiatowej Wrzępia-Dołęga i mostów na Uszewce i Gróbce przy pomocy pobieranego myta po myśli §. 11 ust. 3 ustawy drogowej z dnia 7. lipca 1885.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Wrzępia-Dołęga.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Brzesku nadaje się na lat pięć prawo do pobierania myta drogowego

i mostowego na drodze powiatowej Wrzępia-Dołęga pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Opłatę myta na jednej stacyi w Strzelcach małych pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Strzelcach małych wolni są od opłaty myta.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały *en bloc*.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia całej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya powiatu stanisławowskiego objąwszy w roku 1885 w własny zarząd znajdujący się na trakcie drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej most na rzece Lipce długości 38 mtr., na mocy Najwyższego postanowienia z 1. marca 1886 (Dz. u. kr. Nr. 44.) uzyskała koncesyę do poboru myta mostowego na przeciąg lat 5. Nadana koncesya gaśnie w roku 1891, wobec czego Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z 24. października r. b. prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że Reprezentacya powiatowa poczyniła na utrzymanie tegoż mostu w dobrym stanie znaczne wydatki, które w dwóch latach ostatnich wykazane są w ogólnej kwocie 3.690 zł. 39 ct. i że uzyskany dochód z myta obracany jest na pokrycie kosztów konserwacyi mostu i drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej, że fundusz z poboru myta jest niedostateczny, a Reprezentacya powiatu uzupełnia niezabezpieczone wydatki dodatkami do podatku, wkładając corocznie w preliminarz budżetu powiatowego kwotę 1.000 zł.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Stanisławowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Lipie pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie:

Art. II.

Przy poborze myta obowiązywać ma następująca taryfa:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały *en bloc.*

Książę Marszałek. Jesł wniosek przyjęcia całej uchwały *en bloc.* Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Żydaczów-Uhersko-Medenice.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Żydaczów-Uhersko-Medenice.

Wysoki Sejmie!

1. Staraniem Reprezentacyi powiatu wielickiego podjęta została rekonstrukcya drogi gminnej prowadzącej z Wieliczki do Świątnik górnych wraz z odnogą tejże drogi z Gorszkowa do Zakliczyna względnie do granicy powiatu myślenickiego na przestrzeni 20 klm.

Budowa tej drogi w roku 1890 ukończoną została na przestrzeni 10 klm. wraz z 15 mostkami i przepustami w łącznej długości 24 metrów. Do kosztów tej budowy, przeważnie z funduszu powiatowego dokonanej, przyczyniły się prestacyami drogowemi gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga przechodzi. Nadto kosztem powiatu wybudowano na trakcie tej drogi znajdujący się most na rzece Wildze długości 20 mtr. Koszta budowy wynosiły łączną kwotę 30.633 zł. 49 ct.

Wydział powiatowy po myśli §. 28. ustawy drogowej z 7. lipca 1885, za zgodą politycznej władzy powiatowej, objąwszy drogę Wielicko-Świątnicką w bezpośredni zarząd, prosi obecnie celem zabezpieczenia kosztów utrzymania drogi i mostu na Wildze obliczonych rocznie na 1.400 zł. o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania przedmiotów omyconych z zastosowaniem taryfy klasy II, obowiązującej na drogach krajowych, spodziewając się w ten sposób uzyskać uzupełniający fundusz konserwacyjny rocznie w kwocie 600 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności może być udzieloną proszona koncesya Wydziałowi powiatowemu wielickiemu, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy korzystając z poboru myta, obracać będzie uzyskany ztąd dochód wyłącznie na rzecz konserwacyi przedmiotów omyconych, a gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga Wielicko-Świątnicka przechodzi, przyczyniać się będą do jej utrzymania prestacyami wedle postanowień ustawy drogowej.

2. Wydział powiatowy stryjski prosi o zezwolenie na zaprowadzenie myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Żydaczów-Uhersko-Medenice z zastosowaniem najniższej taryfy, a to dwóch centów od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu.

Rekonstrukcya pomienionej drogi przez Reprezentacyę powiatową podjęta, w roku 1890 ukończoną została na przestrzeni 9 klm. 550 metrów. Z drogą tą łączy się urządzony dojazd kolejowy w Uhersku długości 834 metrów.

Koszta dokonanej budowy wykazane są w kwocie 9.321 zł. 91 ct. Do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy subwencyą w kwocie 1.000 zł., a obszar dworski w Uhersku dostarczył materyału kamiennego wartości 1.211 zł.

Reszta kosztów pokrytą została z zaciągniętej przez powiat pożyczki bezprocentowej na roboty publiczne dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Wydział powiatowy wykazuje, że koszta dalsze połączone z utrzymaniem drogi a obliczone rocznie na 1.050 zł., nie dadzą się zabezpieczyć z powiatowego funduszu dróg gminnych.

Zdaniem Wydziału krajowego wypada udzielić koncesyi mytniczej Wydziałowi powiatowemu stryjskiemu na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Żydaczów-Uhersko-Medenice, która służy do połączenia tamtejszego powiatu z powiatem żydaczowskim i drohobyckim, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy uzyskany dochód z poboru myta obracać będzie na rzecz przedmiotu omyconego, a stosownie do postanowień ustawy drogowej ciężyć będzie na dotyczących gminach i obszarach dworskich obowiązek przyczyniania się do konserwacyi drogi.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Żydaczów-Uhersko-Medenice.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce jako władzy nadzorującej na rzecz utrzymania drogi gminnej Wielicko-Świątnickiej i na trakcie tejże drogi znajdującego się mostu na rzece Wildze, z zastrzeżeniem, że gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Wydziałowi powiatowemu w Stryju jako władzy nadzorującej na rzecz utrzymania drogi gminnej Żydaczów-Uhersko-Medenice, z zastrzeżeniem, że gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Art. III.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały *en bloc*.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia całej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1. obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi; 2. gminie w Świętoniowej od przewozu przez rzekę Wisłok.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi;

2. gminie w Świętoniowej od przewozu przez rzekę Wisłok.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę obszaru dworskiego w Kutkorzu o odnowienie koncesyi z dnia 1. stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 20.) do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Pełtwi, Wydział powiatowy złoczowski przeprowadził komisyjne dochodzenie na miejscu, z którego okazuje się, że proszący obszar dworski utrzymuje wspomniany most 40 metrów długi dla użytku publicznego, że wartość mostu ocenili znawcy na 2500 zł., że uzyskany dochód z myta w rocznej kwocie 150 zł. jest niedostateczny na pokrycie kosztów utrzymania mostu. Z uwagi również, że gmina miejscowa nie przyczynia się wcale do utrzymania rzeczonego mostu, który wymagać będzie restauracyi z wydatkiem obliczonym na 1500 zł., Wydział powiatowy popiera prośbę obszaru dworskiego w Kutkorzu o przedłużenie dotychczasowej koncesyi na dalszych 5 lat.

2. Wydział powiatowy łańcucki przedstawia prośbę gminy Świętoniowej o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłok. Zarazem tenże Wydział wykazuje okoliczności przemawiające za uwzględnieniem powyższej prośby, a mianowicie:

Urządzony przewóz w Świętoniowej na rzece Wisłoku z wydatkiem 469 zł. służy do połączenia okolicznych gmin z miasteczkiem Żołynią. Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi 28 metrów, a w razie wielkiej wody dochodzi do 60 metrów. Koszta zwyczajnego utrzymania tegoż przewozu obliczone rocznie na 84 zł. znaleść mogą częściowe pokrycie z poboru myta wedle projektowanej taryfy z wymiarem dwóch centów od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu. Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi;

2. gminie w Świętoniowej od przewozu przez rzekę Wisłok.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu, powiatu złoczowskiego, od mostu na rzece Pełtwi według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydła rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.,

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.,

c) od 10 owiec 1 (jeden) ct.;

2. gminie w Świętoniowej powiatu łańcuckiego od przewozu przez rzekę Wisłok według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie płaci się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoteż od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny jakoteż od każdej sztuki pędzonego młodego bydła tego rodzaju $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie zabiera, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Książę Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów - Sorocko - Trembowla. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów - Sorocko - Trembowla.

Wysoki Sejmie! Wydział powiatowy skałacki wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania nowo zbudowanej drogi gminnej Grzymałów - Sorocko - Trembowla.

Pomieniona droga została według planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych w roku 1890 wybudowana na przestrzeni ośmiu kilometrów. Koszta budowy wykazane w kwocie 27.000 zł. pokryte zostały subwencyą krajową w wysokości 50% ogólnych kosztów, zasiłkami z funduszu powiatowego w wysokości 40%, datkami dobrowolnemi w wysokości 5% i prestacyami drogowemi w wysokości 5%.

Konserwacya tej drogi obliczona rocznie na 1444 zł. byłaby bardzo uciążliwą dla powiatowego funduszu dróg gminnych, bowiem prestacye obowiązkowe gmin i obszarów dworskich przedstawiają wartość rocznie zaledwie 519 zł.

Wydział powiatowy spodziewa się w razie udzielenia koncesyi mytniczej uzyskać nadzwyczajny dochód na ten sam cel użyć się dający, w przybliżonej kwocie rocznej 400 zł.

Zdaniem Wydziału krajowego może być udzieloną żądana koncesya z zastosowaniem ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (Dz. ust. kraj. z r. 1872 Nr. 18) unormowanej taryfą klasy pierwszej, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy skałacki zarządzający drogą gminną Grzymałów - Sorocko - Trembowla z poboru myta uzyskany dochód obracać będzie wyłącznie na rzecz konserwacyi omyconej drogi, do której utrzymania przyczyniać się będą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga prowadzi, prestacyami wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała o udzieleniu koncesyi
do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej
Grzymałów - Sorocko - Trembowla.

Artykuł I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej Grzymałów - Sorocko-Trembowla, Wydziałowi powiatowemu w Skałacie jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy na jednej stacyi według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_1$ (pół) centa;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytosci.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Artykuł II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Vivien. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. Vivien. Droga ta wedle mojego zdania nie kwalifikuje się do omycenia z tego powodu, że wedle postanowień ogólnych tylko takie drogi mogą być omycone, których przestrzeń wynosi co najmniej 8 kilometrów. Gdy jednak przestrzeń do tej chwili zbudowana nie wynosi jeszcze 8 kilometrów, ta droga więc nie ma tej cechy, która jest potrzebna, aby myto przyzwolonem zostało. Podanie Wydziału powiatowego wniesionem zostało w chwili, gdy przypuszczano, że ta przestrzeń potrzebna zostanie wybudowaną. Gdy jednak jesień i słoty przeszkodziły temu i przestrzeń 8 kilometrów dokończoną być nie mogła, przeto nie kwalifikuje się też z tego powodu do omycenia. Z tych powodów pozwalam sobie postawić wniosek: „Sprawa udzielenia koncesyi do poboru myta na rzecz drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla odracza się do chwili, gdy budowa tej drogi do przestrzeni co najmniej 9 klm. wykonaną zostanie.“

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Z przemówienia szanownego posła Viviena widzę, że w powiecie skałackim musiały zajść jakieś nieporozumienia i kwestya ta nie została szanownemu posłowi dosyć wyjaśnioną. Mowca szanowny utrzymuje, że droga nie jest w 8 kilometrach wykończoną.

Do aktów załączone podanie Wydziału powiatowego skałackiego datowane 20. listopada, a nie można było przypuścić, żeby po 20. listopada jakiekolwiek roboty przedsiębrane być mogły. W tem podaniu jest wymienione, że budowa drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla została na przestrzeni pomiędzy pierwszym a ósmym kilometrem w zupełności dokonana i do publicznego użytku oddana. W drugim punkcie tego podania jest wymienione, że utrzymanie tej drogi na przestrzeni 8 kilometrów przechodzi siły prestacyjne tej gminy, a zatem według podania jest droga w 8 kilometrach wykończoną i wszelkim wymaganiom zadość uczyniono, co do wymiaru. Co do roboty, droga jest zrobiona według planu Wydziału krajowego za subwencyą Wydziału krajowego 50%, a zatem wszelkie warunki do udzielenia koncesyi na to myto są tu zachowane i Wydział krajowy nie widział się w położeniu, ażeby mógł odmówić koncesyi na to myto. Dlatego ja proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła tę uchwałę przyjąć.

P. Vivien. Proszę o głos dla wyjaśnienia faktu.

Książę Marszałek. P. Vivien ma głos dla wyjaśnienia faktu.

P. Vivien. To co mówiłem, że przestrzeń 8 kilometrowa wykończoną nie została, utrzymuję. Wprawdzie już dowieziono trochę kamieni na tę przestrzeń, któraby miała uzupełnić drogę do 8 kilometrów, jednakowoż droga zbudowaną nie jest; jest wszystkiego zdaje mi się 7·3 kilometra, a zatem 700 m. brakuje. Z tych więc powodów upraszam Wysoką Izbę, ażeby się raczyła przychylić do mojego wniosku. Gdyby jednak Wydział krajowy pod pewnym względem miał jakie wątpliwości, prosiłbym ażeby raczył wysłać tam fachowego technika, któryby to obliczył i przekonał się, czy rzeczywiście tak jest, czy nie. Zresztą obstaję przy moim wniosku.

Książę Marszałek. Czy p. sprawozdawca żąda głosu?

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejewicz. Zrzekam się głosu, bo tutaj na podaniu jest podpis prezesa Rady powiatowej, a więc podanie to musi być dla Wydziału krajowego autentycznym dokumentem.

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Viviena, który brzmi (czyta):

„Sprawę udzielenia koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi: Grzymałów - Sorocko-Trembowla odracza się do chwili, gdy budowa tej drogi do przestrzeni co najmniej 8-u kilometrów wykonaną zostanie“.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw pod głosowanie wniosek p. Viviena. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego, daję głos p. Ochrymowiczowi, jako sprawozdawcy komisyi skrutacyjnej dla ogłoszenia rezultatu uzupełniającego wyboru członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. Ochrymowicz. Głosujących było 77, absolutna większość 39. Otrzymali: p. Adam Jędrzejowicz 47 głosów, p. Szczepanowski 30 głosów. Zatem został wybrany p. Adam Jędrzejowicz.

Książę Marszałek. Zwracam uwagę Wys. Izby, że głosowano nietylko na kandydata, proponowanego przez Wydział krajowy, ale także na kandydata innego. Jeśli się nie mylę, Wysoka Izba nie ma prawa wyboru członka Rady nadzorczej Banku krajowego, tylko ma prawo zatwierdzić lub odrzucić propozycyę Wydziału krajowego. To chciałem skonstatować.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi w przedmiocie petycyi gminy m. Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Dr. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego jako komisyi w przedmiocie petycyi gminy m. Jordanowa o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z 24. października i 15. listopada r. b. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyę gminy m. Jordanowa o udzielenie jej uprawnienia do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu na lat sześć.

Wydział krajowy zarządziwszy uzupełnienie tej petycyi w kierunku czyli formalności ustawą przepisane zachowane zostały i czyli zachodzi istotna potrzeba poboru żądanych opłat, odniósł się do c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z zapytaniem, czyli z jej stanowiska przeciw żądaniu gminy nie zachodzą jakie przeszkody.

Odezwą z 21. listopada r. b. do l. 17514 oznajmiła pomieniona Dyrekcya, iż ze swej strony żadnych przeciw temu nie ma zasadniczych zarzutów, oświadczyła się jednak za udzieleniem gminie proszonego uprawnienia tylko do końca roku 1895.

Wobec tego, gdy przeciw uchwale Rady gminnej z 31. sierpnia 1890 postanawiającej zaprowadzenie w mowie będących opłat, a należycie w gminie ogłoszonej, żadnych zarzutów nie wniesiono, zaś Reprezentacya powiatowa żądanie gminy uchwałą z 13. listopada r. b. popiera i gdy potrzeba otworzenia dla gminy tego źródła dochodu przedłożonym budżetem i inwentarzem majątku gminnego jest uzasaonioną, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączony projekt ustawy uchwalić:

Ustawa
z dnia ..... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów w powiecie myślenickim na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Art. I.

Gminie miejskiej Jordanów w powiecie myślenickim zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1895 opłatę gminną od wyszczególnionych poniżej napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra piwa 1 zł. 05 ct.

2) Od jednego hektolitra wódki 8 zł. 82 ct.

3) Od jednego hektolitra okowity lub spirytusu nad 30 stopni 13 zł. 44 ct.

4) Od jednego hektolitra miodu 3 zł.

5) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i od araku 24 zł.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina miejska Jordanów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie całej ustawy *en bloc*.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia całej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Rohatyna prawa poboru opłat gminnych od utrzymywanych w obrębie gminy psów. Sprawozdawca poseł Dr. Józef Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczynski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego jako komisyi z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Rohatyna prawa poboru opłat gminnych od utrzymywanych w obrębie gminy psów.

Wysoki Sejmie!

Pragnąc zadość uczynić wezwaniu c. k. władzy politycznej powiatowej, zamierza Rada gminna m. Rohatyna ustanowić stałego rakarza gminnego, oraz wystawić odpowiedni budynek na rakarnię.

W celu częściowego przynajmniej pokrycia wydatków, jakie tak utrzymanie stałego rakarza jak i budowa rakarni za sobą pociągnie, powzięła Rada gminna na posiedzeniu swem dnia 14. października 1890 odbytem, uchwałę jednomyślnie powziętą, zaprowadzenia na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminnej od psów w obrębie gminy Rohatyn i przedmieścia Babińce utrzymywanych, a to w wysokości 1 zł. w. a. rocznie od psów samców, zaś po 50 centów od psów samic, i udała się do Wysokiego Sejmu krajowego o wydanie w tym celu ustawy krajowej.

Pobór ten, który zdaniem Zwierzchności gminnej nie więcej nad 120 do 150 zł. w. a. rocznie przynieść może, jest dla gminy miasta Rohatyna istotnie potrzebny, tembardziej, gdy jak się to z budżetów tej gminy z lat ostatnich okazuje, gmina walczy z rokrocznym niedoborem, na którego pokrycie na rok bieżący dodatki do podatków w wysokości 32% nałożone być musiały, a oprócz tego gmina zamierza teraz postawić nowy budynek szkolny i zaprowadzić nowe wodociągi, na co nawet osobną pożyczkę zaciągnąć będzie musiała.

Gdy przeciw powyższej uchwale Rady gminnej, należycie ogłoszonej, nie został wniesiony żaden protest, ani żadnych uwag nie poczyniono, gdy nadto Reprezentacya powiatowa petycyę gminy miasta Rohatyna popiera,

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa
z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie nadania gminie król. wolnego miasta Rohatyna prawa poboru opłaty gminnej od psów w obrębie gminy utrzymywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam:

§. 1.

Gminie król. wol. miasta Rohatyna nadaje się prawo pobierania przez przeciąg lat dziesięciu, od dnia wejścia tej ustawy w życie, opłaty gminnej od każdego psa w obrębie miasta Rohatyna z przedmieściem Babińce utrzymywanego, a to w wysokości 1 zł. w. a. od każdego psa samca, zaś 50 ct. od każdego psa samicy rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie, określi uchwała Rady gminnej.

§. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

§. 4.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie całej ustawy *en bloc*.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia całej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje odczytaną ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą *en bloc*.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy miasta Tuchowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Sprawozdawca p. Dr. Józef Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy miasta Tuchowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 21. października b. r. przekazał Wysoki Sejm petycyę gminy Tuchowa o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

W wykonaniu powyższego polecenia Wydział krajowy ma zaszczyt złożyć Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Sprawozdaniem z dnia 14. listopada 1889 l. 2425 przedłożył nam Wydział powiatowy w Tarnowie petycyę gminy miasta Tuchowa, o udzielenie jej w drodze ustawodawczej zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Potrzebę zaprowadzenia takich opłat uzasadniała Zwierzchność gminna znacznym niedoborem, 3499 zł. 54 ct. wynoszącym, który okazał się w budżecie na rok 1890, a który tylko w małej części (310 zł.) mógł być pokrytym dodatkiem gminnym od mięsa i wina.

Tymczasem z przedłożonego budżetu okazało się, że niedobór powyżej wykazany spowodowany został wstawieniem do budżetu nadzwyczajnego wydatku w kwocie 6000 zł. na budowę szkoły. Gdy wydatek ten nie jest wydatkiem na cele gminne i w myśl istniejących przepisów w drodze konkurencyi pokryty być winien, zniewolony był Wydział krajowy wykreślić wzmiankowany wydatek z budżetu gminnego.

Następnie sprostował Wydział kraj. w dziale dochodów pozycyę $22 \frac{1}{2}$, albowiem Zwierzchność gminna zamieściła pod tą pozycyą kwotę 1118 zł. jako dochód z odsetek od kapitału wynagrodzenia za odjęcie prawa propinacyi, podczas gdy gmina otrzymała kapitał wynagrodzenia wkwocie 50.250 zł. w obligacyach, od których odsetki wynoszą rocznie 2010 zł., zatem o 891 zł. 30 ct. więcej, aniżeli gmina w budżecie jako dochód wstawiła.

Pomijając w dziale wydatków uchwaloną na podatki kwotę 1000 zł., którą uważać należy za zbyt wygórowaną, albowiem dla gminy odpada w znacznej kwocie opłata podatku dochodowego od dochodu z prawa propinacyi, przedstawia się według sprostowanego budżetu

dochód w kwocie . . .	12712 zł.	76 ct.
wydatki zaś zwyczajne w kwocie	9241 „	— „
nadwyżka dochodu	3471 „	76 „

W obec wykazanej nadwyżki niemniej odpowiedzi c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego

z dnia 2. lipca b. r. L. 29588/891, która oświadczyła się stanowczo przeciw przyzwoleniu na pobór żądanych przez gminę Tuchowa opłat gminnych, — oznajmił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie rozporządzeniem z dnia 7. października b. r. L. 29428, że petycyi tej Wysokiemu Sejmowi z przychylnym wnioskiem przedłożyć nie może.

Równocześnie zwrócił Wydział krajowy uwagę Wydziału powiatowego, że na koszta budowy szkoły mogłaby gmina zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę i spłacać ją przez dłuższe lata z wykazanej nadwyżki dochodów, która w ten sposób całkowicie wyczerpaną by nie została.

Z uwagi na przedstawiony stan rzeczy, dalej z uwagi, że przyzwolenie na pobór opłat od wprowadzanych trunków winno być udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, jeżeliby ze względu na pokryć się mające większe wydatki gminne, w braku innych funduszów, zaprowadzenie takich opłat okazało się koniecznem, co według powyższego liczebnego zestawienia przy gminie Tuchów miejsca nie ma, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Zwierzchności gminnej miasteczka Tuchowa, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycyą gminy miasta Tuchowa, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych. (patrz alegat 209). Sprawozdawcą jest poseł Chamiec. Wczoraj był postawiony wniosek zamknięcia dyskusyi, ale z powodu braku kompletu uchwalonym nie został, więc dyskusya jest nadal otwartą. Zapisany do głosu za ustawą jest p. Męciński. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W czasie długo toczącej się w roku bieżącym dyskusyi budżetowej bardzo różne wypowiedziane tutaj były zdania, projekta i poglądy, tak na ogólny stan funduszów krajowych, jak na przyszłość ekonomiczną kraju. Z jednej strony twierdzono, że inwestycye i nakłady, jakie kraj dotąd zrobił, są nic nie znaczące, żadne, że inaugurować należy nową erę wielkiej akcyi ekonomicznej i w tym celu zaciągać wielkie pożyczki, jeśli chcemy aby kraj podniósł się i odrodził. Z drugiej strony, nie przecząc potrzeby inwestycyi, twierdzono, że jednak kraj zrobił, co mógł. Na polu szkolnictwa, gospodartwa drogowego, kultury, uczynił znaczne postępy, a jeśli nie robiliśmy wszystkiego, co byśmy zrobić pragnęli, to powstrzymywał nas od tego brak funduszów, obawa i niemożność podnoszenia bez końca dodatków do podatków. Bo robić ciągle długi bez wyszukania jednocześnie nowych źródeł dochodów, któreby skarb krajowy zasilić zdołały — to przecież gospodarka, na którą zgodzić się trudno.

Jak nadmieniłem, w wielu punktach sprzeczne były zapatrywania; w jednej kwestyi tylko ogólna była zgoda, a to po pierwsze: że pieniędzy niema, a po drugie: że pieniędzy trzeba. (Głosy: Brawo! Bardzo dobrze!)

Wnet po rozprawie budżetowej przychodzi pod obrady Izby ustawa, proponująca zaprowadzenie małych opłat konsumcyjnych dla funduszu krajowego.

Wprowadzona ona w życie może, choć w niewielkiej kwocie, przysporzyć dochodów skarbowi krajowemu, otworzyć nowe źródło i umożebnić Sejmowi, aby choć częściowo mógł zadośćuczynić obowiązkom na nim ciążącym, aby mógł większe sumy przeznaczać na wydatki produkcyjne, a przytem, żeby, jeżeli nie dziś, to w przyszłości mógł wyjść z chronicznego niedoboru.

Wniosek ten po raz pierwszy pojawił się w tej Izbie w r. 1885. Postawił go wówczas ten sam wnioskodawca, i jakikolwiek będzie los tego wniosku, co do mnie, niewymownie wdzięczny jestem Szanownemu koledze. który dokładnie znając potrzeby i środki finansowe kraju, szukał nowych źródeł dochodu, któreby najprzód poprawiły stan skarbu krajowego, a potem umożliwiły mu prowadzenie energiczniejszej polityki ekonomiczej.

Wnioskodawca nie wystąpił z wnioskiem ogólnym domagającym się, aby czy to Wydział krajowy, czy kto inny szukał środków zaradczych, ale wniósł opracowaną ustawę, normującą w sposób jasny i dokładny pobór dodatków konsumcyjnych na rzecz funduszu krajowego.

Bo jeżeli w którejkolwiek prowincyi austryackiej tego rodzaju ustawa może mieć uzasadnioną racyę bytu, to niezawodnie u nas prędzej, jak gdzieindziej. Kiedy bowiem w Czechach wszystkie dodatki, opłacane na fundusz krajowy, wynoszą 36%, w Morawii 35%, w Styryi 38%, w Krainie 28%, to u nas pod koniec roku bieżącego wynosiły one

wraz z dodatkiem indemnizacyjnym 62%, na przyszły rok zaś podniosą się do 65%. Ta olbrzymia cyfra dodatków krajowych, jakie opłacamy tylko od podatków bezpośrednich, byłaby już dostatecznym argumentem na to, że potrzeba szukać innych, nowych źródeł dochodu, bo dalej drogą podwyższania dodatków do podatków bezpośrednich iść nie możemy. Inne prowincye, chociaż o połowę prawie mniejsze niż my, płacąc dodatki na fundusz krajowy, wcześniej od nas opatrzyły się i uznały, że nie można opierać dochodów krajowych na samych tylko dodatkach do podatków bezpośrednich bo te nie wystarczą, nie podołają — ale trzeba szukać innych źródeł, a znaleść je tylko można w podatkach pośrednich.

Mowcy, którzy przeciw ustawie przemawiali, traktowali rzecz tę, jakoby zupełnie nową, jakgdyby nigdzie o krajowych poborach konsumcyjnych nikt nie słyszał. Tymczasem jeżeli Wysoka Izba uchwali tę ustawę, to będzie ona dziewiątą z rzędu w Monarchii austryackiej, a spodziewać się należy, że w krótkim czasie dostanie jeszcze dwie nowe towarzyszki t. j. na Szlązku i w Czechach, gdzie sprawa ta traktuje się od lat paru.

Ustawy o poborze dodatków konsumcyjnych na rzecz funduszu krajowego istnieją: w Tyrolu od r. 1887, w Salzburgu od r. 1885, w Styryi od r. 1881, nadto w Gradysce, Karyntyi, Krainie, Dalmacyi i Istryi.

My więc nie wynajdujemy jakiejś rzeczy nowej, nie znanej na świecie, nie robimy eksperymentu, ale opieramy się na doświadczeniu osiągniętem w tym względzie przez inne prowincye monarchii.

Jednym z głównych zarzutów, uczynionych ustawie, jakie słyszeliśmy, był ten, że miasta zamknięte, jak Lwów i Kraków, będą pokrzywdzone, ponieważ od nich bezwątpienia należytość podatkowa ściągnięta zostanie w zupełności, podczas kiedy inne miejscowości poza obrębem miast zamkniętych leżące, znajdą sposoby usunięcia się od opłat i zresztą trudno tam będzie urządzić kontrolę odpowiednią.

Jak urządzić kontrolę poboru w terytoryach tak zwanych niezamkniętych, będzie rzeczą postanowień wykonawczych i pod tym względem §. 10. projektowanej ustawy nic nie przesądza i zostawia wolność Wydziałowi wprowadzenia urządzeń tego rodzaju, któreby cel wytknięty osiągnęły.

Pozwolę sobie zrobić uwagę, że n. p. w Styryi, gdzie taka ustawa istnieje, Gradec jest także miastem zamkniętem. Tak samo Laibach w Karyntyi. A przecież znaleziono tam jakiś sposób poborów i po za tymi miastami, to i my go znajdziemy. Gradec opłaca n. p. 70 ct. od hektolitra piwa, od rumu, koniaku, likieru 6 ct. od stopnia, od innych słodzonych napojów 3 zł. od hektolitra.

Cała tamtejsza taryfa opłat, jak widzimy, jest znacznie wyższa od projektowanej naszą uchwałą taryfy dla Galicyi, jednakowa dla całej Styryi z wyjątkiem piwa, które po za Gracem opłaca się 1 zł. od hektolitra, w Gracu zaś, jak powiedziałem, 70 ct.

Pierwszym mówcą, który przeciwko ustawie poszedł do ataku, był poseł Chrzanowski, i przyznać mu muszę, że z iście strategicznym talentem wybrał punkt nibyto najsłabszy t. j. §. 10 projektowanej ustawy. Ale jest to punkt słaby tylko pozornie. § 10 stanowi, że pobór opłat konsumcyjnych, taryfą naznaczonych, unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

W tej, że ją tak nazwę, elastyczności § 10. widzę ja całą zaletę projektowanej ustawy. Bo postanowienie to nic nie przesądza z góry, zostawia możność wprowadzania zmian i kontroli takich, jakie praktyka okaże za najwłaściwsze i pożądane. Mógł § 3 orzec stanowcze postanowienie co do miast zamkniętych Krakowa i Lwowa, nie mógł § 10 normować takich postanowień co do innych miejscowości. Dla tego zostawia on bliższe postanowienia co do sposobu i formy poboru Namiestnictwu i Wydziałowi, których zadaniem będzie zbadać fachowo sposób poboru, zastosować go do właściwości i warunków odnośnych.

Wiadomo powszechnie, że pobór wszystkich na świecie opłat konsumcyjnych jest wszędzie i zawsze bardzo trudny. Odbywa się on albo za pomocą pauszalowania, albo we własnym zarządzie, albo nareszcie na mocy układów z pojedyńczemi gminami. Który z tych sposobów poboru okaże się dla nas najodpowiedniejszy, doświadczenie, dłuższa praktyka i przyszłość pokażą. Dla tego dobrze jest, że § 10 nic z góry nie przesądza.

Wszelkie więc zmiany danych zarządzeń odbywać się będą mogły w drodze rozporządzeń, a nie w drodze ustawodawstwa, co byłoby nieodzowne, gdyby § 10 z góry oznaczał sposób poborów. Takie normowanie w ustawie utrudniałoby wszelkie zmiany i poprawy, jakie praktyka i doświadczenie okażą za niezbędne lub pożądane.

Utrzymuje szanowny poseł Krakowski, że ustawa ta dotknie tylko miasta. Takby było tylko

wtedy, gdyby ustawa wyłącznie do miast się stosować miała, ale podatek konsumcyjny płaci nie miasto, nie wieś, nie kupiec ani producent, tylko konsument. (Głosy: tak jest). Powiadają: ależ mieszkańcy miast są ubodzy, oni nie są w stanie płacić. Tu są dwie alternatywy, albo są ubodzy — nie będą więc konsumować rumów, likierów, koniaków, a więc i płacić nie będą, albo nie są tak ubodzy — będą konsumować, a więc będą i płacić.

Trzeciej alternatywy tu nie ma. Twierdzą przeciwnicy, że podatek konsumcyjny dotyka w pierwszym rzędzie ludność uboższą. Rozumiem, że podatek konsumcyjny, dajmy na to, od mlewa jak we Włoszech, lub od soli, gdyż przecież każdy człowiek chleb i sól jeść musi, dotkliwie dotyka najuboższe warstwy ludności.

Ale podatek konsumcyjny od rumu, koniaku, araku, likierów i piwa, ten trafia przeważnie zamożniejsze warstwy społeczeństwa. Ubogi człowiek, moi panowie, nie pija rumu, araku i słodzonych napojów gorących, on zadowalnia się kieliszkiem wódki, którą zresztą ze względów klimatycznych pić musi, a której ustawa proponowana nie obciąża żadnym dodatkiem konsumcyjnym. Prawda, piwo w wielkiej ilości jest konsumowane w miastach, ja się jednak pytam, czy ubogi wyrobnik w mieście jest w stanie i czy pije codzień kilka szklanek piwa? Nie; on wypija od czasu do czasu szklankę, większe ilości piwa konsumują klasy zamożniejsze, które mają środki do zapłacenia tego maluczkiego podatku. Zresztą, czyż podatku konsumcyjnego na rzecz miast nie płacą już dziś liczni pozamiejscy mieszkańcy, którzy w tak wielkich masach do miast przybywają celem załatwienia najróżnorodniejszych interesów koncentrujących się w miastach?

Idzie tylko więc o dodatek na rzecz funduszu krajowego.

P. Chrzanowski powiada: Byłoby lepiej, żeby się znieść z rządem, wezwać go, aby się porozumiał ze wszystkiemi prowincyami w monarchii, i aby wszystkie prowincye na jednej podstawie uchwaliły pobór takiego dodatku konsumcyjnego.

Ależ to jest pobożne życzenie, byłoby to coś na kształt królestwa Bożego na ziemi, aby żądać i spodziewać się zgody 18 krajów austryackich na uchwalenie dobrowolne jednolitej i dla wszystkich stosownej ustawy poborów konsumcyjnych.

Wszak każda z prowincyi ma odrębne miejscowe warunki, inne potrzeby, stosunki, a zresztą, gdzieżby się podziały nasze prawa autonomiczne, warujące nam możność uchwalać, co i w jakiej mierze za stosowne dla nas uznajemy, a nie naginać się do jakiegoś jednolitego szablonu, nie dla wszystkich może jednako dogodnego.

(P. Abrahamowicz: Bardzo dobrze).

Kwestyonowano tu także, jak taka ustawa oddziała na eksport z krajów sąsiednich, które takiej ustawy nie mają? jaki więc wpływ mieć będzie na sąsiednie prowincye?

W odpowiedzi na to, można powołać się na fakt, że w Austryi niższej i wyższej taka ustawa nie istnieje, w Styryi zaś w kraju sąsiednim i granicznym istnieje, a przecież ustawodawstwo miejscowe dało sobie jakoś z tem radę, i nie spowodowało to żadnych zawikłań, ani ujemnych wpływów na eksport krajów sąsiednich.

P. Chrzanowski oświadczył na wstępie, że jest w zasadzie za poborem opłat konsumcyjnych, a tylko dlatego jest przeciwny ustawie proponowanej, że mu nie dogadzają szczegółowe postanowienia w niej zawarte.

Jeżeli tak jest i szanowny poseł w zasadzie jest zwolennikiem opłat konsumcyjnych, to afekt jego dla tej zasady poborów jest bardzo platoniczny i do akcyi czynnej przyjśćby on nie rad.

Jeszcze bowiem przed trzema tygodniami, kiedy ustawa, nad którą dziś obradujemy, nie była nawet w komisyi omówioną, już szanowny poseł zapewniał i uspokajał Radę miasta Krakowa, że ustawa o poborach konsumcyjnych nie będzie przez Sejm uchwalona.

Więc jeszcze nieznając szczegółowych postanowień ustawy, był już przeciwny szanowny poseł zasadniczej myśli wydania takiej ustawy.

Następny mowca, p. Szczepanowski, w przemówieniu swojem oświadczył, że będzie głosował za ustawą, jednakże wszystkie przez niego przytoczone argumenta mówiły przeciw ustawie.

Wprawdzie w tym wypadku możnaby się kontentować stanowczem oświadczeniem co do wotowania, sądzę wszakże, że za ustawą niektórych jego wywodów nie należy już ze względów słuszności pozostawić bez odpowiedzi.

Powiada szanowny poseł, że nauka i analogia państw europejskich przemawia przeciwko tego rodzaju ustawie, bo tylko podatki bezpośrednie nadają się jako dochód dla krajów i ciał autonomicznych; podatki pośrednie bowiem należeć winny do państwa. Z tego wynika: podatków bezpośrednich w całości pobierać nie możemy, bo już je pobiera państwo i nam ich dać nie chce.

Na pobór podatków pośrednich nie pozwala nauka i analogia państw europejskich.

Cóż więc i skąd brać nam należy? Jaką drogą mamy pokrywać wciąż tak gwałtownie rosnące potrzeby krajowe? Z jakich źródeł ma się zasilać skarb krajowy? O odpowiedź prosimy. Gdyby zostało tak jak jest t. j. bez większych dodatków do podatków bezpośrednich, bo znaczne pobory bezpośrednie państwo już zabiera, a na pośrednie nie pozwala nauka i analogia państw europejskich. No i cóż dalej? Jaki koniec? Byłby to przykry rezultat, któryby tylko dostarczył motywów do nowej „nędzy Galicyi!" (Wesołość).

Ostatni z mowców, występujących przeciw ustawie, zapytuje: cóż się stało, cóż się zmieniło od roku 1885, że pogrzebaną wówczas sprawę dzisiaj na nowo podniesiono? Owoż zmieniło się bardzo wiele, bo w roku 1885 rząd centralny był w przededniu wprowadzenia nowego a bardzo wysokiego opodatkowania spirytusu i wtedy słyszeliśmy z ust komisarza rządowego, jeżeli nie w Wysokiej Izbie to w komisyi, że rząd na żadną krajową ustawę konsumcyjną zgodzić się nie może. Wówczas rząd, mając zamiar dla skarbu państwa nałożyć tak wielkie opłaty konsumcyjne, nie chciał jednocześnie utrudniać sobie akcyi analogiczną krajową ustawą o podatku konsumcyjnym w tym kraju, gdzie ona jeszcze nie istniała. Dziś stosunki się zmieniły. Po ustawie o podatku spirytusowym, rząd zapewne nie tak prędko będzie myślał o nowym poborze podatków konsumcyjnych. Zresztą słyszeliśmy w komisyi, że obecnie rząd jest skłonny tego rodzaju ustawę przedłożyć do sankcyi. A więc wiele się zmieniło.

Szanowny mowca zapytuje, dlaczego rzecz tę, zupełnie nową, traktować chcemy tak nagle?

Więc najprzód jako zasada: rzecz to nie nowa, bo podatki konsumcyjne w ogóle istnieją we wszystkich krajach i państwach; istnieją i u nas pobierane na rzecz skarbu państwa i gmin.

Więc zasadniczo podatek konsumcyjny nie jest nowością. W obecnym wypadku jest to nowością, że chcemy ustawą projektowaną pobierać z niego dodatki dla funduszu krajowego. Ale i pod tym względem nie jest ta rzecz nowością niebywałą w Austryi, bo jak powiedziałem na początku: w dziewięciu krajach koronnych istnieją już takie pobory na rzecz funduszów krajowych.

Do sprawy tej nie przystępujemy ani nagle, ani nieprzygotowani. Nie nagle, bo rzecz ta poczęła się jeszcze w roku 1885; już wtedy obradowała nad tą sprawą ankieta przez Wydział krajowy zwołana, a obfity materyal nagromadzony w Wydziale stanowi już całą bibliotekę.

Powiada szanowny poseł Fruchtman: „miasta zostaną pokrzywdzone, bo inne miejscowości unikną opłat i znajdą tysiączne sposoby wywinięcia się i ominięcia ustawy". Mogą być, zwłaszcza w początkach, zanim ustawa się wżyje a postanowiona kontrola ustali, nadużycia i uchylania się z pod opłat obowiązujących, ale tego być nie może i nie będzie, żeby którekolwiek miasto zapłaciło więcej jak to, co się od niego należy. Więc na uchylaniu się od opłat tracić może skarb krajowy, ale nie miasta, które zawsze tylko zapłacą należytość na nich przypadającą.

Dla mnie ideałem prawodawstwa byłoby takie, pod którem nikt żadnych podatków opłacaćby nie potrzebował, ale ponieważ wątpię, aby takie błogie czasy kiedykolwiek nastały, więc nie z przyjemności ale z konieczności wotować będziemy za tą ustawą, przeświadczeni, że ustawa niniejsza nie dotknie zupełnie uboższych warstw ludności, nadto przekonanie, że jest już niepodobieństwem szukać nadal dochodów większych w podnoszeniu dodatków do podatków bezpośrednich.

A szukać ich trzeba — bo prowadzić ciągle gospodarkę krajową za pomocą robienia długów, które nareszcie kiedyś płacić trzeba, to przecież nie sposób!

Ponieważ będę za ustawą niniejszą wotował, muszę się zastrzedz najuroczyściej, abym w niej widział bodaj najmniejsze pokrzywdzenie miast naszych.

Miasta są taksamo częścią składową kraju jak wsie, i ja nie znam kraju ani inteligentnej warstwy ludności, u którejby istniała jakaś nierozumna animozya przeciw miastom. Wszak wiemy wszyscy, że tam koncentruje się ruch umysłowy kraju, zakłady naukowe, przemysłowe i fabryczne. W niejednem mieście przechowuje się wiele pamiątek narodowych, pomników świetnej niegdyś przeszłości, drogich każdemu tradycyj historycznych; więc tylko radzi jesteśmy i pragniemy gorąco, żeby te miasta jak najświetniej się rozwijały, a wyraz tego dała Wysoka Izba już niejednokrotnie w swoich uchwałach, mających na celu podniesienie i dobrobyt miast. Czyż w budżetach krajowych nie ma rozmaitych pozycyj, gdzie są dotacye czy to na instytucye humanitarne i dobroczynne, czy na zakłady naukowe, czy na utrzymanie pomników sztuki, które w miastach istnieją? Czyż odezwał się choćby jeden głos w tej Wysokiej Izbie, kiedy przed kilku laty uchwalano hojną dotacyę na szkołę sztuk pięknych w Krakowie? Czy była jaka opozycya przy uchwalaniu 100.000 zł. na

budowę gmachu dla korpusu kadetów we Lwowie? A wszystkie takie zakłady wpływają przecie dodatnio na rozwój i podniesienie tych miast.

Że każdemu z nas niemiłem jest nakładanie na kraj jakiegokolwiek ciężaru, to pewna; ale jest to koniecznem następstwem wymagań i potrzeb cywilizacyjnych, społecznych i ekonomicznych.

Na zakończenie muszę nadmienić, że wcale nie mam tych illuzyj, aby ustawa zaraz w pierwszym roku w naszym budżecie krajowym wywarła efekt należyty. Nie! Tego nie spodziewam się, ale mam nadzieję, że będzie ona nowym punktem wyjścia w systemie poboru podatków krajowych, że nadal nie jak dotąd szukać ich będziemy nie tylko w samem obciążeniu ziemi i domu, bo te obciążone nad miarę — dalszego obciążenia nie zniosą.

To są krótkie ogólne uwagi, a motywa, przezemnie przytoczone, są także motywami dla wielu kolegów moich, którzy za tą ustawą wotować będą.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Więc wotować będziemy za ustawą, bo nie widzimy innego źródła do częściowego chociaż uzdrowienia i poprawy stanu skarbu krajowego.

A jeśli ci, którzy przeciwko ustawie występują, mają inne, mniej uciążliwe a równie skuteczne środki zaradcze, niechaj je wskażą, a chętnie pójdziemy za nimi.

Mimochodem muszę zauważyć, że ci sami koledzy, a przynajmniej wielka ich większość, którzy w złotoustych słowach dowodzili nam konieczność wielkich inwestycyi, polityki ekonomicznej w szerokim stylu i nakładów miljonowych, teraz dowodzą nam również wymownie, że mały podatek konsumcyjny będzie ciężarem nie do zniesienia.

Tak tu przy pierwszej próbie, gdy płacić coś trzeba, pękły wielkie teorye inwestycyjne. Jak powiedziałem, za ustawą wotować będę i proszę Wysoką Izbę, ażeby to również uczynić raczyła. (Brawa).

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Dr. Weigel. Udzielam mu głosu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Fruchtman Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Chrzanowski dla sprostowania faktu.

P. Chrzanowski. Zabieram głos dla faktycznego sprostowania twierdzeń, włożonych mnie w usta przez szanownego posła Męcińskiego. Rozpoczynając wczoraj moją przemowę powiedziałem, że według mego najgłębszego przekonania, należy otworzyć nowe źródła dochodu dla skarbu krajowego w opłatach konsumcyjnych krajowych; przeto mylnem jest twierdzenie, jakobym był przeciw ustanowieniu opłat konsumcyjnych krajowych. Przeciwnie, uważam podatek konsumcyjny krajowy za najobfitsze źródło dochodów krajowych, ale żądam, aby porówno ciężył na wszystkich konsumentach przedmiotów opodatkowanych, a żądam tego tem mocniej, z powodu, że wówczas dopiero będzie obfitem źródłem dochodów skarbu krajowego. Nie domagałem się, ażeby ten kto pije wino, rum, arak, piwo w mieście nie płacił żadnej opłaty do skarbu krajowego; owszem jestem za tem, ale domagałem się zarazem, aby także ten co pije rum szampan, piwo na wsi, składał opłatę konsumcyjną dla skarbu krajowego. To twierdziłem i wykazywałem zarazem, że ustawa projektowana tej równości nie przeprowadza. Nie twierdziłem bynajmniej, że ustawa zaprojektowana jest złą dlatego, iż ten konsument w mieście, który winien złożyć opłatę konsumcyjną, takową zapłaci; ale złą jest dlatego, że konsument mieszkający w otwartym kraju, choć używać będzie przedmiotu opodatkowanego, nie złoży opłaty konsumcyjnej. Zaś jako poseł krajowy mam obowiązek czuwać, aby ustawa projektowana przyniosła dochód dla skarbu krajowego.

Nie występuję tu jako poseł miasta, bo wybrany zostałem wprawdzie przez miasto Kraków, ale posłem krajowym, którego obowiązkiem starać się o dobro całego kraju. Ponieważ opłaty konsumcyjne zaprowadzone tą ustawą nie dadzą takiego dochodu, jaki dać powinny dla skarbu krajowego, dlatego przeciw tej ustawie występywałem i występuję.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Fruchtmann ma głos do sprostowania faktu.

P. Gorayski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Dr. Fruchtman. Według przemówienia p. Męcińskiego miałem powiedzieć, że znaczna część miejscowości wywinie się od opłaty, którą uchwalić mamy. Ja tego nie powiedziałem; przeciwnie powiedziałem, że będą płacili, ale starałem się wykazać, że ta opłata nie wpłynie do skarbu krajo-

wego, lecz do kieszeni poborców i że koszta poboru w znacznej części miejscowości w kraju będą tak wielkie, że pochłoną cały dochód.

P. Męciński powiedział, że miałem się wyrazić, iż cały świat prawie jest przeciwny podatkowi konsumcyjnemu. I tego nie powiedziałem, bo mam tu przed sobą oryginalny stenogram, z którego widzę, iż powiedziałem, że to jest moje subjektywne zapatrywanie, dodając, że większa część Izby tego zapatrywania pewno nie podziela.

Nareszcie powiedział p. Męciński, że twierdziłem, iż można podnieść podatki bezpośrednie I tego nie powiedziałem, lecz mówiłem, że podatki według teraz istniejącego systemu nie dadzą się podnieść.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu są zapisani pp: Abrahamowicz i Struszkiewicz za ustawą, a przeciw pp: Goldman i Marchwicki. Upraszam o wybranie mowców generalnych.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Przed chwilą JE. Przewodniczący powiedział, że p. Weigel ma głos, a tylko dla sprostowania faktu udzielił głosu innym mowcom. Zdaje mi się więc, że wniosek na zamknięcie dyskusyi wcale nic z tego udzielenia głosu nie uchylił, i że p. Weigel ma niezaprzeczone prawo do przemawiania, udzielone mu już przez przewodniczącego i nie wchodzi pod rygor wybrania mowców generalnych — tembardziej, że w odnośnym ustępie regulaminu nie ma bezwarunkowego obowiązku, że Wys. Izba musi wybrać generalnych mowców, tylko powiedziane jest, że generalni mowcy mogą być wybrani. Należałoby się więc i nad tem zastanowić, czy w sprawie tak ważnej jak dzisiejsza nie powinnoby się udzielić głosu wszystkim. którzy mają pewne sprawy do wytoczenia lub stawiać wnioski. Czynię przeto wniosek, ażeby Dr. Weigel dopuszczony był do głosu.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Stwierdzam, że istotnie udzieliłem był głosu p. Weigłowi — a więc tylko co do reszty pp. posłów zapisanych do głosu, upraszam o wybór generalnych mowców. Co zaś do tego, co p. Goldman powiedział, jakoby wybór generalnych mowców nie był koniecznie przepisany, konstatuję na podstawie regulaminu, że wybór taki po zamknięciu dyskusyi dokonany być musi, i tylko na żądanie posła może Wys. Izba uchwalić, ażeby wszyscy do głosu zapisani przemawiali.

P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Nie radbym długo nużyć cierpliwości Wysokiej Izby, wszakże jako poseł Krakowa, muszę przedewszystkiem dotknąć motywów, na których to miasto oparło petycyę swoją, wniesioną przeciw projektowi ustawy, na ręce czcigodnego posła Chrzanowskiego. Poseł ten już wczoraj trafnie zaznaczył, że projekt ustawy mija się z dwoma kardynalnymi wymogami sprawiedliwej polityki podatkowej, bo sprzeciwia się równej miary rozkładowi na ludność, i mija się z zasadą łatwej ściągalności. To też poseł Szczepanowski słusznie dodał, iż przewiduje możność wielkich weksacyj przy wybieraniu tego podatku. Ja mam przekonanie, że każde miasto i miasteczko będzie dotkliwie dotkniętem tą ustawą. a analogia wzięta z innych miast lub krajów koronnych, w których ją zaprowadzono, bynajmniej nie alteruje poglądu tego, albowiem nie tylko, że co kraj to obyczaj, ale zamożniejszym krajom lub miastom obciążenie to może być łatwiej znośnem, niż nam. Zdaje mi się, że choćby intencya szanownego wnioskodawcy była najchwalebniejszą i za złe mu mieć nie chcę że pragnął dochody krajowe dźwignąć, to jednak nie mógł rozpoznać tak położenia poszczególnych miast i miasteczek, jak ci, których to najbliżej dotyka.

W tym względzie mogę panom szczegółami służyć! A jeżeli przed chwilą słyszeliśmy, że miasteczko takie, jak Rohatyn, zniewolone było dla podwyższenia swego dochodu budżetowego zaprowadzić opłatę od psów, jeśli miastom w ogóle pozwalamy nakładać bardzo znaczne i dotkliwe dodatki do opłat za gorące napoje, iżby tylko pokryły swoje potrzeby, to nie obawiam się, aby czcigodny nasz przyjaciel z tej strony Wysokiej Izby (p. Szczepanowski), który co do argumentów przeciw podatkowi temu idzie z nami, zaś ni stąd ni zowąd epigramatycznie w konkluzyi swojej nagle oświadczył się przeciw nam, posądził i mnie o kastowe (jak się wyraził) zaślepienie, jeżeli w interesie zagrożonych tym dodatkiem miast i miasteczek wypowiem moje przekonanie, i co mi jest lepiej wiadomem od niego.

Kraków, który zaczął w roku 1866 autonomiczny zarząd gminy w skromnym budżecie zł. 200.000, dziś już ma budżet do 800.000 złr.

dochodzący. Własnych dochodów na pokrycie go ma tylko 32.900 zł.; a resztę bierze z różnych opłat, nakładów i dodatków. Ma on 6%-towy dodatek stały, 2½%-towy dodatek od czynszów domowych, podatek od psów, ma wysokie opłaty i dodatki od spirytuozów. Na własne potrzeby miasto wybiera 21 zł. 80 ct., od hektolitra, tak jak Lwów podobno 23%; gdy tym czasem w Wiedniu aż do 4 litrów wolne są spirytuozy przy wprowadzeniu w obręb miasta od wszelkiej opłaty. Pytam więc, czy nasze nakłady nie są już dziś stanowczo za wysokie, handel i przemysł tamujące; a czy co do innych podatków jesteśmy mniej obarczeni? Panowie! podatki stałe: gruntowy, zarobkowy i dochodowy, wynosiły u nas w roku 1889 do pół miliona zł. Dodajcie do tego 35% dodatku na potrzeby krajowe, co stanowi 171.000 i kilkaset zł., dalej 16% dodatku indemnizacyjnego, który miasto płaci, choć z indemnizacyi nie korzystało, — to wynosi przeszło 78.000 zł. Dodajcie nadto, co już wspomniałem wyżej, od spirytuozów znaczny, bo 21 zł. 80 ct. od hektolitra wynoszący dodatek gminny, opłatę od wina czy to od beczki blisko 12 zł., a od hektolitra 7 zł, od flaszki o pojemności 7/10 litra zaś 7 ct.! cóż? czy powiecie panowie, że tak lekkiem sercem przyjąć można proponowane dalsze nałożenie 30 procent na wino lub powiększenie dodatku od piwa, tego płynnego chleba robotnika, który go chronić ma od alkoholizmu, na jaki tyle narzeka się i wymyśla; — a który jednak w kraju naszym stał się poniekąd koniecznością dla ludzi, wyżywić się inną strawą nie mogących, jak mięsem, na które im nie wystarcza. Panowie! gdzie więc dodatek do podatków już obecnie wynosi 21 zł. 80 ct. od spirytouzów, gdzie produkcya piwa się zmniejsza, świadcząc tem samem o zmniejszonej konsumcyi, tam nie można porównać nas z innemi krajami lub miastami; — a już ś. p. Hausner ostrzegał w swoim czasie, żebyśmy nie brali analogii z innych krajów, gdzie jest większa zamożność, gdzie są inne stosunki i dane.

Jeśli p. Męciński przed chwilą powiedział, że w **Gracu** mają 3 zł. dodatku za spirytouzy, a my 21 zł. 80 ct., czy tak ogromna różnica nie wystarcza dla przekonania was o uciążliwości nowych dodatków? Panowie wiedzcie, żeśmy w roku 1889 przez wprowadzenie podatku wódczanego stratni byli na 48.000 zł., w porównaniu z dochodem, jakiśmy mieli w tym samym czasie w roku 1888. Nadto przez to samo trzylecie, na które p. Abrahamowicz proponuje zaprowadzenie ustawy o rzeczonych dodatkach wedle swego projektu, już ministeryum skarbu podniosło nam dzierżawę akcyzy, mamy płacić na przyszłość po 16 000 zł. rocznie, czyli 48.000 zł. za trzy lata więcej, czyli razem z ubytkiem powyższym znaczy to stratę 96.000 zł. dla miasta Krakowa, któremu teraz nowe opłaty tak niesłusznie nałożyć chcecie.

Mówiliście tyle o inwestycyach, a czyż właśnie Kraków nie stoi przed ogromnemi, jego siły przechodzącemi a niezbędnemi inwestycyami? Kraków! który gdyby nie miał swej tradycyi starożytnej i skutkiem tego czasami zwiększonego ruchu obcych byłby miastem powiatowem..... A kiedy domagano się pozostawienia mu ekspozytur władz krajowych, to targowiczaninem był każdy, kto, choćby wyznawał jednego Boga, jeden Sejm i jedno namiestnictwo, śmiał żądać, aby nie ogałacano miasta z ruchu i pozostawiono mu „*status quo*", roku 1867. Kraków zadłużył się na 1½ miliona już dawniej za ś. p. prezydenta Ditla a nowszemi czasy, aby wydobyć się z pod monopolu Towarzystwa dessauskiego co do gazu, podołać budowie szkół i t. d. zadłużył się na dalsze zł. 500.000, a teraz stoi przed pożyczką 2½ miliona na budowę wodociągów, dalej zaciągnąć potrzebuje przeszło pół miliona zł. na budowę teatru. A szkoły i inne wydatki, czy to nic? My, którzy mamy tak drogo płacić za czystą wodę, by poprawić stosunki zdrowotne miasta, zmniejszyć jego śmiertelność, mamy jeszcze dalsze dodatki ponosić do tego, co już dziś płacimy za spirituozy, wino i piwo, a tym sposobem ucierpieć na konsumie, z której dochód miejski stanowi jedno z głównych źródeł pokrycia jego potrzeb.

Któżto będzie płacił i ponosił ciężar nowych dodatków, jak nie konsumenci? A jeżeli artykuł V. zaręcza, że ta ustawa nie dotyka ani handlu, ani przemysłu, to ja wręcz powiadam, że właśnie dotyka i to bardzo, bo szynkarz z swej kieszeni nie dołoży, lecz będzie się regresował i musi się regresować na konsumencie, i to właśnie na konsumencie ubogim, niezamożnym!

Dalej zaś dodatek ten zdolny jest podnieść tem bardziej przemytnictwo czyli premię przemytniczą wyżej podnieść, aniżeli ona już dziś niestety stanęła.

Pozwolę sobie przytoczyć panom *ad oculos* przykłady i następstwa, które już w komisyi podatkowej w tej mierze podnosiłem, aby wykazać, jak dalece jest rafinowany nasz przemytnik; a do czego zachęca go wysokość dodatków do podatków

podnosząca premię przemytniczą i prowadząca go do ciekawych przemysłów. Na przykład:

Przybija łódka do brzegu, ni to barkarola, ni to gondola wenecka; ot prosta sobie łódka rybacka lub przewoźnika, a tymczasem pod łódką w ogromnych ośmiu lub dwunastu pęcherzach znajdują się wielkie ilości przemycanych spirytuozów! Dalej legarowy wóz wiezie sobie niewinny na pozór artykuł, np. bibułę w paczkach lub belach powiązaną, a strażnik akcyzowy tym znienawidzonym wykłuwaczem swoim nie bawiłby się długo wdochodzeniem, czy nie ma ukrytych rzeczy na wozie, ba, kiedy wyśledzono skutkiem donosu, że te legarowe belki były wydrążone, — a w długich naczyniach blaszanych znajdował się spirytus, przemycany tym sposobem dłuższy czas bezkarnie. Otóż gdzie spryt przemytniczy do tego stopnia sięga, nie można przypuszczać, że co do rumu, likierów, rozolisów lub spirytusów lepiej dziać się będzie, bo przecież im wyższy i niesprawiedliwszy nakład, tem większa premia, i tem większa pokusa przemytnika do ominięcia opłaty i oszukiwania. Szynkarze nierzetelni znowu będą się posługiwali różnymi środkami, aby odbić stratę swoją z powodu opłaty na konsumencie, a piwo, które ma mieć oznaczoną pojemność w szklance, będzie miało tem więcej piany, zamiast potrzebnej miary po kreskę. Znajdą sobie przeto sposoby powetu i zamiast rozłożyć ¼ centa na litr, zmuszeni będą wybierać raczej o centa więcej na szklance. Nadto panowie, ten szynkarz był i jest opodatkowany dostatecznie i nad miarę; on oprócz wszelkich podatków i dodatków jeszcze płaci za konsens, który zwykle jest w ręku innym, a szynkarz go tylko dzierżawi od właściciela, co wynosi wiele.

Już dzisiejszy dodatek od spirytuozów, wtóre razy wzmiankowany 21·80 jest tak uciążliwy, że powiem np. kiedy książę Jabłonowski u nas postawił był przy ulicy Wolskiej fabrykę mebli z giętego drzewa, musiano ją zwinąć w niejakim czasie z powodu wysokości tego dodatku i cały ten przemysł upadł, bo nie można było podołać zbyt wysokiej, nie rentującej opłaty politury i lakierów, Jak wiadomo spirytus zawierających, a do opłaty pociąganych, tłomacząc, że ten za pomocą środków chemicznych mógłby być odczyszczony i do innych użytków być używany.

Jeśli więc mamy pokrywać, jak wyżej wykazałem, tak znaczne inwestycye, na wodociągi, teatr i szkoły, mówiąc o Krakowie, a które nałożą na miasto bardzo znaczne ofiary i ciężary, to bez wielkiego wysilenia ich miasto pokryć nie będzie nawet w stanie, cóż dopiero jeżeli proponowana ustawa wyciągnie z Krakowa przeszło 50.000 zł. nowego dodatku. Lwów, panowie, także, chociaż nie moją rzeczą jest rozwodzić się tu szerzej nad tem — zmuszony jest właśnie szukać nowych środków dochodu i stara się o uzyskanie pozwolenia rządu na pobieranie dodatku czyli opłat od spadków w obrębie Lwowa. Słusznie p. komisarz rządowy sprzeciwiał się tej ustawie ze stanowiska rządu już w komisyi podatkowej, a słyszeliśmy go również, jak w komisyi tej podnosił głos przeciw w mowie będącej ustawie, podając w wątpliwość czy osiągnięcie sankcyi dla tego projektu zyskać zdołamy, co spowodowało sprawozdawcę i komisyę do obniżenia stopy od piwa i spirytuozów. Co do poboru samego nie będę się szerzej rozwodził o trudności w urządzeniu go, ale upraszam pana sprawozdawcę, aby mi był łaskaw wyłuszczyć, w jaki sposób sobie pobór tego podatku mamy wyobrazić; albowiem jeśli te same organa, jak mówi §. 10, co wybierają dodatki konsumcyjne dla gminy na wchodzie do miasta, mają wybierać i ten nowy dodatek, projektowany przez posła Abrahamowicza, — więc czy nie sprzeciwia się temu jawnie artykuł piąty, który powiada: że krajowe opłaty konsumcyjne, wyszczególnione w §. 4, nie mogą naruszać ani produkcyi, ani handlu.

Czy względem szynkarza mamy np. wymagać, aby tak postąpiono jak rząd, który wprowadzając opłaty konsumcyjne na pewien czasu okres, konsygnuje zasoby znajdujące się na składach i kontroluje tak ubytek ich, jak i przyrost? Jak taką kontrolę chcemy zastosować co do szynkarza, albo w mieście w ogóle dozorować ich składy bez uciążliwości i weksacyi? Nie rozumiem, jak ten przybytek towarów u szynkarza ma więc być kontrolowany. P. Szczepanowski postawił nam w perspektywie 238 inspektorów. Według proporcyi, nie przesadnej nawet jaką tu postawił — będzie ich co najmniej tyle. Czy nie będą zachodzić największe weksacye przy dochodzeniu, ile kto nabył likieru, a ile go sprzedał i czy stanie tu skórka za wyprawę, nie chcę dłużej opisywać. Chciałem bowiem w ogóle tylko podnieść to, co obowiązkiem moim jest jako posła z miasta Krakowa, ile miasto nasze dotkniętem zostanie dodatkiem tym na winie, piwie i spirytuozach w projekcie wymienionych, a jeżeli słyszałem i to, że szynkarze mieli oświadczyć, iż nawet większy dodatek dogadzałby im ostatecznie bardzo, bez ujmy dla konsumcyi, — to farsa? bo chyba nierzetelni szynkarze tylko skorzystają na mniej zamożnej ludności, która nie

może kupić araku, ani słodzonych trunków w lepszej jakości, będą więc aniliną i innemi ingredyencyami zabarwiali prosty spirytus i truli konsumentów biedniejszych; tak samo będzie z wódkami, które dla wydatności rozegrzalnych skutków znowu papryką i Bóg wie czem zaprawiać będą. Na tem kończę, a jeżeli powiem, że p. kolega Szczepanowski w obrazkowem przedstawieniu rzeczy według swego poglądu powiedział, że należy uchwalić ten projekt ustawy i raz ten klin wbić ostrym końcem, to sięgnie i grubszym końcem do spodu; a potem pokaże się, że co dzisiaj setki i tysiące przynosić ma, to w przyszłości przyniesie miliony; ja powątpiewam słusznie, czy się ta sangwiniczna przepowiednia sprawdzi! Obyście panowie zawodu nie doznali.

Dalej powiedział sz. poseł Szczepanowski, że Kraków jako stolica Wielkiego Księstwa a Lwów jako stolica kraju są centrami ruchu, sercami kraju czy też nazwiecie, że Kraków jest głową a Lwów sercem, to wyjdzie na jedno, czy godzić chcecie tym ostrym końcem czy to w głowę czy w serce. (Tak jest.) Nie wiem, co w takim razie gorsze jest, czy jeżeli godzicie w głowę owym ostrym końcem, raniąc perykranium, czy też w sercu uszkodzicie komórki. Ale wiem też, że ostatecznie jeżeli gwóźdź natrafi na cegłę, to się skrzywi w ścianie i nie wytrzyma, dalej nie wlezie, bo mu cegła przeszkodzi, a nawet ostry koniec nie wejdzie, tem mniej grubszy (Głosy: bardzo trafnie.) Chciałem więc dla porównania, uczynionego przez p. Szczepanowskiego, te wątpliwości wypowiedzieć. Obrazek za obrazek wymienić. Będę głosował za wnioskiem odroczenia tej ustawy, przez posła Chrzanowskiego postawionym i za wnioskiem kolegi Fruchtmana, a będę głosował już i dla tego przeciw projektowi komisyi, że chociaż mieliśmy dostojnego reprezentanta rządu, jako komisarza w komisyi, to jednak nie było tam członka Wydziału krajowego, któryby choć w przybliżeniu powiedział, czego się można spodziewać po tym całym projekcie, opierając się na cyfrach, a nie na przypuszczeniach, i czy się na rachunkach spodziewanych intrat grubo nie omylimy. Wypowiedziałem, co miałem do wypowiedzenia, tak ze stanowiska kraju w ogóle, jak posła krakowskiego w szczególności. Resztę oddaję w ręce większości tej Wys. Izby, która upodobawszy sobie raz ten sposób nowego opodatkowania miast i miasteczek, niech baczy na skutki, odpowiadając za takowe. Skończyłem... (Oklaski posłów miejskich.)

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Po zamkniętej dyskusyi zapytuję zapisanych do głosu pp. Abrahamowicza, Struszkiewicza, Marchwickiego i Goldmana, aby się oświadczyli w jakim duchu przemawiać pragnęli.

P. Abrahamowicz. Ja zapisałem się za ustawą.

P. Struszkiewicz. Za.

P. Dr. Marchwicki. Przeciw.

P. Dr. Goldman. Przeciw.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę o wybór generalnych mowców.

(Po wyborze).

Podano mi do wiadomości, że generalnym mowcą przeciw ustawie wybrany został Dr. Goldman, za ustawą p. Abrahamowicz.

Udzielam najprzód głosu p. Goldmanowi jako generalnemu mowcy przeciw ustawie.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Zdaje mi się, że należałoby zachować ten porządek, że naprzód powinien przemawiać mowca za ustawą, potem przeciw ustawie, ponieważ ostatni głos ma sprawozdawca za ustawą.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Według regulaminu skoro są wybrani generalni mowcy, to przemawia naprzód mowca przeciw ustawie, a potem mowca za ustawą. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Jest rzeczą przykrą i nieprzyjemną przemawiać w sprawie, która z góry jest przesądzoną, przemawiać w sprawie, która po raz pierwszy w tej sesyi sejmowej dała możność okazania swej solidarności owej partyi, która w naszym Sejmie mianuje się „unią konserwatywną“ i jest w Izbie większością. Wiadomo jest bowiem i jest to powszechnie znaną tajemnicą, że po raz pierwszy unia konserwatywna zdobyła się na ogłoszenie solidarności w sprawie ekonomicznej. Przez to odjętą została możność zamanifestowania swego zdania tym posłom, którzy tak samo, jak my, na tę sprawę się zapatrują, nie mają oni możności, aby przekonanie swoje wypowiedzieli. Jeżeli mimo to przemawiam, to mówię jako poseł krajowy, który ma obowiązek i prawo zdanie i przekonanie swoje wypowiedzieć bez względu na to — czy zdanie to trafi do przekonania większości. Nieprzyjemną rzeczą jest także mówić w sprawie, która nie-

jednokrotnie dała już powód niektórym panom kolegom do zarzutu, że my przemawiając przeciw ustawie, stoimy wyłącznie na ciasnem stanowisku interesów miast i że nie mamy na oku interesów całego kraju. Jestto dość często powtarzający się sposób argumentowania. Wolno jest tym panom, którzy tak argumentują w sprawie np. podatku propinacyjnego stać wyłącznie na ciasnem stanowisku interesów powiatu — oni pomimo to stoją, jak twierdzą, na stanowisku interesów kraju, ale nie wolno reprezentantowi miasta bronić interesów miasta, bo wtedy zdaniem tych samych posłów stoi się na jakimś zaściankowym stanowisku i zapomina się o interesach kraju. Jeżeli ja tę przykrość zwalczam i przemawiam, to czynię w tem głębokiem przekonaniu, że broniąc w tej sprawie interesu miasta, bronię także interesu kraju całego. Zapisałem się do głosu przeciw tej ustawie nie dlatego, abym był zasadniczym przeciwnikiem podatku konsumcyjnego, abym miał opozycyę stawiać wszelkim usiłowaniom zmierzającym do powiększenia zasobów i wykazywania nowych źródeł dla funduszu krajowego. Zarówno jak szanowny p. wnioskodawca i ja wiem, że fundusz krajowy w smutnem znajduje się położeniu i że trzeba wszelkiemi siłami dążyć do zasilenia go nowemi źródłami dochodów. Zapisałem się do głosu dlatego przeciw tej ustawie, bo ją uważam za rzecz nieskończoną, połowiczną, za ustawę, że tak powiem, pisaną na kolanie. Proszę panów, ustawa wprowadzająca nowy podatek, obciążająca kraj, a jak my utrzymujemy i jak udowodnione zostało, pewne warstwy więcej aniżeli inne, ustawa taka wprowadzoną została do tej Wysokiej Izby przy sprawozdaniu zawierającem 53 wierszy druku. Proszę panów, takie sprawozdanie nie jest dostatecznem umotywowaniem nowego ciężaru, 53 wierszy na umotywowanie nowego podatku, przecież panowie za mało. Ale gdyby te 53 wiersze były poświęcone samej sprawie. Z 53 wierszy jest 17 wierszy poświęconych wykazaniu smutnego stanu finansów krajowych. Bardzo słusznie, zgadzamy się wszyscy na to. Dalej jest 10 wierszy uznania dla wnioskodawcy, że odszukał nowe źródło dochodu pomimo, że zasługa nie wielka, bo od lat 29 mamy to źródło, z którego czerpać możemy. A reszta pozostaje dla umotywowania samego wniosku i projektu do ustawy. I cóż się dziwić, że w takim stanie rzeczy nie możemy głosować za ustawą. Wczoraj już mowcy, którzy przedemną przeciw ustawie przemawiali, udowodnili gruntownie i szczegółowo, że proponowany podatek nie odpowiada tym zasadniczym wymogom, jakie podatek w ogóle mieć powinien a w szczególności podatek konsumcyjny. P. Chrzanowski wykazał dowodnie, że proponowany podatek jest przedewszystkiem nierównomiernie rozłożony, to znaczy, że podatek jest niesprawiedliwy, a przy każdym podatku na to przedewszystkiem trzeba zważać, aby takiego zarzutu nie można było zrobić. Że podatek ten w formie, w jakiej nam został proponowany, jest niesprawiedliwy, to udowodnił także wymownie jak zwykle, mowca za ustawą przemawiający; przyznał bowiem, że zarzuty przez mowców przeciw ustawie podniesione, są uzasadnione i słuszne. Podnieść muszę i tę okoliczność, że komisya w sprawozdaniu swojem nie podała dat statystycznych o konsumcyi przedmiotów, na jakie nakłada podatek, ani nie wykazała w przypuszczeniu choćby cyfry wynikłości, jaką ta ustawa wyda. Wszystko to jest tajemnicą okryte, a ostatnie daty, jakie mogliśmy otrzymać, pochodzą z roku 1884 lub 1885. To są cyfry zbyt przestarzałe, aby na nich oprzeć można ustawę. Znając szanownego kolegę wnioskodawcę, znając jego pilność, sumienność i zwyczaj gruntownego badania przedmiotu, jaki porusza, jestem pewny, że gdy po mnie głos zabierze, niezawawodnie poda nam daty, wykazy i materyały, których brak w sprawozdaniu komisyi wykazałem Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność skonstatowania, że niektórzy pp. koledzy pewne wyjaśnienia chowają do ostatniego przemówienia, ażeby większy efekt wywołać. Jest to może prawo każdego posła, ażeby materyały, które sam mozolnie zebrał, użył w chwili odpowiedniej. „Lepiej późno niż nigdy“ i zapewne wdzięczni mu będziemy, jeżeli objaśni i uzupełni braki, jakie w sprawozdaniu komisyi się znajdują.

Ale zdaje mi się, że mieliśmy prawo żądać od wnioskodawcy i członka komisyi podatkowej, aby on wszystko to, co wiedział w tej sprawie, wypowiedział w komisyi i aby materyałem przez siebie zebranym uzupełnił sprawozdanie. Proszę Panów! jest znaczna różnica między tem, co komisya nam podaje, a tem, co pojedynczy poseł nam mówi: Sprawozdanie mamy możność badać i utwierdzić ścisłość podanych cyfr i dat, — nie ubliżam nikomu, ale jeżeli poseł w swojej przemowie cyframi argumentuje, to przepraszam, gdzie jest gwarancya ścisłości? kto te cyfry zbadał?

Widzieliśmy tu niedawno, że nawet komisya cała za ścisłość swoich cyfr nie mogła brać odpowiedzialności, tem mniej może to zrobić szan. wnioskodawca, nie może on żądać od nas, abyśmy wie-

rzyli w ścisłość cyfr zawartych w papierach, które on z bocznej kieszeni swego surduta wyciągnie. Trzeba było komisyi je przedłożyć, a wtedy może być, przekonalibyśmy się, że one są takie, żeby nawet i nas do głosowania za ustawą były zmusiły.

Proponowana ustawa jest niesprawiedliwą, ustawa jest weksacyjną, i w dodatku niedostatecznie umotywowaną i pod tym względem, że nie daje pewności, czy rezultat, jakiego komisya się spodziewa, faktycznie osiągnięty zostanie, nie daje pewności, że grosz, jaki będzie musiał płynąć z kieszeni ciężko opodatkowanych, wpłynie do funduszu krajowego. Uzasadniona jest przytem obawa, że w jednych miejscowościach, gdzie bardzo łatwy jest sposób pobierania tego podatku, jak we Lwowie, Krakowie, będą płacić podatek, a w innych miejcowościach jak słusznie powiedziano: skórka za wyprawę nie stanie.

Czy można nazwać ustawę dobrą, słuszną, należycie opracowaną, jeżeli w niej znajduje się n. p. taki § 5. (czyta):

„Krajowe opłaty konsumcyjne wyszczególnione w § 4, nie mogą naruszać ani produkcyi ani handlu.“

§ 4 mówi o podatku, który ustanowiony jest we wszystkich innych miejscowościach, prócz Lwowa i Krakowa. A we Lwowie i Krakowie kto ma ponosić ciężar tego podatku, czy produkcya, czy handel? Podatek dla Lwowa i Krakowa jest unormowany w § 3, a w § 4 jest oznaczony podatek dla prowincyi. Jeżeli § 5 mówi, że podatek w § 4 oznaczony nie może dotykać ani produkcyi, ani handlu, to z tego postanowienia wypływa konsekwencya, że ten podatek we Lwowie i Krakowie musi dotykać produkcyę i handel, a przecież istnieje zasadnicze postanowienie, że podatek konsumcyjny nie może obciążać ani produkcyi ani handlu. W ten sposób doraźnie, pospiesznie, bez należytego umotywowania dają nam do przyjęcia ustawę, która nowe ciężary na nas nakłada.

Także i co do sposobu pobierania, brak wszelkich przepisów, a ustawa taka o tyle tylko może być dobrą, o ile sposób pobierania nie jest tego rodzaju, aby przeszkadzał produkcyi, aby szykanował handel. Sposób pobierania winien być taki, ażeby faktycznie ten płacił, kto konsumuje.

. Pod tym względem nie mamy w sprawozdaniu żadnej wzmianki, żadnego kierunku nakreślonego i żadnych wskazówek, jak ma być pobierany podatek. Jest tylko gołosłowne postanowienie w § 5, że opłaty w § 4 wymienione nie mogą dotykać ani produkcyi ani handlu. A kogoż mają dotykac? Zapewne konsumentów, gdy prywatnie się o to zapytałem, a nie mając dość materyału w sprawozdaniu, musiałem się uciec do prywatnej informacyi, otrzymałem odpowiedź ze strony szan. wnioskodawcy: „no! więcej szumowin szynkarz będzie dawał!“ Proszę Panów! Ustawa zmuszająca niejako szynkarzy do oszukiwania konsumentów, nie może być sprawiedliwą. Jeżeli konsument płaci za 4-tą część litra piwa, nikt nie ma prawa dawać mu mniej, niż 4-tą część litra.

Szynkarz nie ma prawa dawać szumowin aby odbić podatek konsumcyjny. Inni powiadają: „zmienić szklanki“. — I taką odpowiedź słyszałem. A kto poniesie koszta przemiany wszystkich szklanek w kraju całym?

(Głos: To nie wolno!)

I słusznie bardzo ktoś zauważył, że nie wolno miary zmniejszać. Pozostaje więc dla szynkarza jeden sposób: oszukiwać, jeżeli nie chce, aby on był opodatkowany. Gdyby znowu szynkarz chciał ciężar podatku przerzucić na konsumenta, to ten konsument musiałby 8 razy więcej zapłacić, niż wynosi kwota, która z tytułu podatku dostaje się do kasy krajowej. I pod tym względem jest ustawa niesprawiedliwą, niejasną, niewykończoną, ustawą, zbyt pospiesznie ułożoną. Szan. mowca, który dziś przemawiał za ustawą, powiedział między innemi, że przyjmuje ten podatek, ponieważ sądzi, że to jest źródło, z którego fundusz krajowy czerpać może, „wskażcie nam — mówił — inne jeszcze przedmioty do opodatkowania, a chętnie z waszej wskazówki skorzystamy“. Ja będę służył szanownemu koledze.

Twierdził on, że napoje, które są objęte ustawą, są używane wyłącznie przez klasę majętną, a nie przez klasę uboższą, temu ja stanowczo przeczę. Piwo teraz staje się prawie koniecznym trunkiem w naszym klimacie dla najuboższej ludności. Jeżeli szan. oponent twierdzi, że tylko trunki, które spożywane są przez klasę zamożną, są opodatkowane, to twierdzenie to nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Ale on żądał wskazania innych przedmiotów do opodatkowania. Ja mu wskażę taki przedmiot, który z pewnością klasę zamożną tylko dotknie.

Tym przedmiotem są karty do grania. Nikt wam nie będzie oponował, jeżeli nałożycie jak największy podatek na karty do grania. (Brawo!) Kto nie ma środków, ten nie jest zmuszony ani klimatem naszym, ani innemi okolicznościami do grania w karty, a szklanki piwa się napić po ucią-

żliwej, mozolnej i trudnej pracy, do tego i najuboższy jest często zmuszony. Nadto jeszcze jest jeden podatek, który znacznie przyczynić się również może do zasilenia kasy krajowej: podatek na wygrane od kart. Więc widzicie Panowie, że są jeszcze przedmioty, od których podatek dotykałby tylko tych, co własnowolnie i dobrowolnie chcą leść w ten podatek, i nie zachodzi bynajmniej potrzeba, ażeby zmuszać ludzi najuboższych do płacenia podatku.

Gdyby chodziło tylko o argumenta, to tyle ich przeciwnicy ustawy przytoczyli w tej Wys. Izbie, że byłyby w stanie przekonać i najzagorzalszych zwolenników, ale jak mówiłem solidarność trzymając żelaznym obręczem unię konserwatywną — nie dozwala, aby jakikolwiek argument trafił do przekonania szan. kolegów z tamtej strony, z większości. Pozwolę sobie jeszcze słów kilka odpowiedzieć szan. mojemu przyjacielowi, który wczoraj przemawiał za ustawą.

Konstatując z naciskiem słuszność i uzasasadnienie wszystkich zarzutów, jakie tutaj p. Chrzanowski i p. Fruchtmann wypowiedzieli, doszedł jednak do odmiennych niż oni rezultatów. Szanowny mowca nie poprzestał na skonstatowaniu słuszności i uzadnieniu naszych argumentów, ale w trzech punktach streścił powody, dla których on za ustawą będzie głosował. Te trzy punkta są: punkt polityczny, punt ekonomiczny i punkt etyczny. Punkt polityczny powiedział nam szan. mowca, że w tym nowym podatku widzi on „rozszerzenie autonomii." Ja proszę Panów od 20 lat biorę udział w życiu publicznem w tej prowincyi polskiej i ine przez ten czas wyrobiłem sobie pojęcie o autonomii. Ja widzę rozszerzenie autonomii w tem, aby coraz bardziej rozszerzać kompetencyę prawodawczą reprezentacyi kraju, aby się uwolnić od krępujących nas więzów ustawodawstwa państwowego, nie zawsze odpowiadającego właściwościom naszego kraju, ja widzę rozszerzenie autonomii w tem, aby ile możności uzyskać władzę wykonawczą dla naszych Rad powiatowych; zdawało się również, że rozszerzenie autonomii polega i w tem, aby gminy nasze uzyskały od Rządu zwrot tych kosztów, które one wykonując jego poruczony zakres działania ponoszą, aby im daną była możność lepiej i skuteczniej te zadania spełniać, jakie na nich w ustroju autonomicznym spoczywają.

Wszystkie te sprawy zdawało mi się, są złączone z pytaniem, czy autonomia zostaje rozszerzoną i wzmocnioną. Nauczył mię szan. przyjaciel i kolega, że tak nie jest; podług jego zdania wzmacnia się i rozszesza autonomię, kiedy się nakłada podatek 50 ct. od hkt. piwa, a 1 zł. od hkt szampana. Przyjmuję tę naukę, ale w każdym razie pozwoli mi szan. kolega, bym wyraził pewne zdziwiene.

Kiedy przywołam na pamięć duchy znakomitych mężów: Grocholskiego, Zyblikiewicza, Smarzewskiego, Hausnera, naszych przewódców i przodowników w walce o uzyskanie samorządu, o jego wzmocnienie i rozszerzenie, kiedy uprzytomnię sobie, jak oni mozolnie i ciężko pracowali nad uzyskaniem, wzmocnieniem i rozszerzeniem autonomii, muszę się dziwić, że tak wytrawni politycy, osiwiali w służbie publicznej, nie chwycili się tego prostego środka, aby autonomię wzmocnić i rozszerzyć. Trzeba było tylko nałożyć 50 ct. podatku na 1 hkt. piwa i 1 zł. na 1 hkt. koniaku.

Taki łatwy był sposób. Zbyteczne były wszelkie trudy i zabiegi w sprawie, którą można było tak łatwo uzyskać.

Ale nawet gdyby tak było, czyż dlatego, że to ma być rozrzerzenie autonomii, mamy dozwolić, aby podatek niesprawiedliwy uchwalony został? Nie, przenigdy, nie ma celu takiego, któryby uświęcał środki. Ja nigdy nie byłem i nie będę zwolennikiem zasady, że cel uświęca środki. Dlatego, pomimo, że jestem zwolennikiem rozszerzenia autonomii, za ustawą głosować nie będę.

Przytoczył nam także szan. kolega powód ekonomiczny t. j. że będzie z czego inwestycye robić. Sprawozdanie komisyi nie daje nam dokładnego obrazu tego, co z temi pieniądzmi będziemy robili, a jeżeli mam sądzić z wrażenia, jakie na mnie sprawozdanie komisyi zrobiło, to zdaje mi się, że więcej pójdzie na spłatę długów i pokrycie niedoborów niż na wielkie inwestycye, na które się p. Szczepanowski tak cieszył. Ale nawet gdyby dochody z tego podatku miały iść wyłącznie na inwestycye, to głosować za tą ustawą nie będę, gdyż jest ona niesprawiedliwą i znowu nie mogę się pisać na zasadę „cel uszlachetnia środki".

Trzeci faktyczny powód, jaki szan. poseł podał, wydaje mi się nieco naiwnym. Jeżeli będziemy mieli podatek 50 ct. od hektolitra piwa, a guldena od koniaku, to zdaniem szan. p. minister skarbu będzie z nami mówił inaczej w sprawie odstąpienia części podatku konsumcyjnego. Ja w to wierzyć nie mogę, aby to był dla Ministra dostateczny lep, bo jeśli uzna, jakby uznać powinien, słuszność żądania wyrażonego we wniosku p. Fruchtmana, to i bez naszej pomocy potrafi nałożyć więcej niż 50 ct. za swoje pośrednictwo, — i dla-

tego i ten powód nie może mnie skłonić do głosowania za wnioskiem komisyi.

Jeszcze słów kilka co się tyczy miasta Lwowa. Powiedział szan. poseł Męciński, że nie mamy prawa uskarzać się, że my będziemy płacić, a inni nie będą, bo my nasz obowiązek wypełniamy, a cóż nas obchodzić może, czy inni także obowiązek wypełnią. To stanowisko nie wiem czy jest odpowiednie, może to być stanowisko powiatowe czy inne jakie, ale pewnie nie stanowisko posła krajowego. Reprezentacya kraju wydając ustawę, tak ją pisać powinna, i takie przepisy wykonawcze ustanawiać, aby wszyscy obywatele kraju zarówno byli obowiązani, aby wszyscy uiszczali to, co ustawa na nich nakłada. Kontentować się tem, że dwa miasta płacić będą i muszą, bo to są miasta zamknięte, a innym pozostawić do woli czy zechcą płacić, to nie jest i nie może być stanowisko posła krajowego.

Nie śmiem prosić, abyście panowie głosowali przeciw ustawie, bo solidarność wasza na to wam nie pozwala. Pozwoliłem sobie jedynie przytoczyć powody, które mnie spowodowały do zabrania głosu przeciw projektowi komisyi, które mnie skłaniają do tego, bym przeciw niemu głosował. (Brawo.)

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dla sprostowania faktu prosił o głos p. hr. Jan Tarnowski. P. hr. Tarnowski ma głos.

J. E. p. hr. Jan Tarnowski. Prosiłem o głos, aby sprostować twierdzenia szan. poprzedniego mowcy p. Goldmana. Powiedział on, że rzecz jest z góry przesądzona, bo unia konserwatywna, która dotąd nigdy solidarnie nie występowała, po raz pierwszy w kwestyi ekonomicznej uchwaliła solidarnie głosować. Twierdzeniu temu muszę zaprzeczyć i oświadczyć, że informacye szan. posła są niedokładne. Unia konserwatywna istotnie nad tem się zastanawiała i po przeprowadzeniu dyskusyi oświadczyła się jednomyślnie za projektem ustawy, jednakowoż solidarności nie uchwalała i solidarność nie była nawet proponowana.

Pozwalam sobie tu dodać uwagę, że w gronie unii konserwatywnej jest wielu posłów, którzy projektowaną ustawą będą może w wyższym stopniu dotknięci niż miasta, mianowicie właściciele browarów. Pomimo to postanowili oni głosować za przedłożonym projektem ustawy, co niezaprzeczenie jest z ich strony dowodem gotowości do ofiar, która jest najlepszą odpowiedzią na niejeden zarzut, jaki z tamtej strony podniesiono.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos, jako jeneralny mowca za projektem ustąwy.

P. Abrahamowicz. Wyznaję szczerze, że tym razem postanowienie regulaminu, zniewalające dwóch mowców „przeciw“ do mówienia bezpośrednio po sobie, z mego stanowiska było mi bardzo nie na rękę. Byłbym wolał, aby po głosie moim, mógł mieć głos jeden z przeciwników dla sprostowania moich zapatrywań, o ile że zamierzam mówić szczerze, otwarcie, pójść drogą prostą i jasną, odsłonić wszystkie zatem równie dodatnie, jak ujemne strony projektowanej ustawy, jednem słowem dać możność Wys. Sejmowi do powzięcia decyzyi na podstawie wywodu objektywnego, ścisłego, a nie podyktowanego ani interesem wsi, ani (co już z pewnością) pewną niechęcią lub antagonizmem dla interesów miast. Nie mało ułatwił mi zadanie jako mowcy generalnemu, p. Męciński, który polemizował z mowcami wczorajszymi. W odprawie mojej ograniczę się więc tylko do tego, co może ów mowca pominął, lub o czem nie miał możności mówienia, gdy dwóch mowców przeciw, po nim już przemawiało. Na chwilę, ale tylko na chwilę, zwrócę się do szan. posła miasta Krakowa, a ponieważ jest ich dwóch, muszę go nazwać po imieniu, do posła Chrzanowskiego.

Kiedy szan. p. Chrzanowski przemawiał i bądź wnosił lub tylko zapowiadał poprawki, mimowoli przypomniała mi się książka nadesłana mi z Berlina, pod tytułem: „Väterliche Rathe oder Rathschläge eines bewährten und practischen Parlamentariers“. Otóż w tej książeczce przez wytrawnego parlamentarzystę wydanej, zaraz na wstępie znajduje się instrukcya dla młodego posła, jak się ma z dziennikarzami, względnie reporterami tychże obchodzić, i w jaki to sposób zdobywa się w sprawozdaniach dziennikarskich oklaski, brawa i gratulacye, chociaż wcale ich w Izbie nie było. (Wesołość).

Następnie omawia autor znaczenie pomocy dziennikarskiej dla posła. Dziennikarz, powiada, ma możność zwalczania przeciwnika twego w sposób najrozmaitszy. Jeżeli przeciwnik ten jest bardzo silny, wtedy wprost pominie go, zignoruje tak, że publiczność nie dowie się o istnieniu jego, jest słabszy i walczy zwycięzko do pewnej tylko miary, wtedy przekręci się to wszystko co powiedział, włoży mu w usta wręcz przeciwne zdanie i jeździ się po niem. (Wesołość).

W drugim rozdziale tej książeczki jest inna recepta nadzwyczaj ciekawa a bardzo pouczająca. Książka trzymana jest w duchu rozmowy syna z oj-

cem. Otóż ojciec odzywa się w ten sposób: mój synu, jeżeli zwalczasz ustawę jaką, a ustawa jest lapidarnie, krótko, jędrnie i jasno napisana, wtedy pamiętaj przedewszystkiem mówić, że jest niedokładną, doraźnie napisaną, na kolanie skreśloną.

Zachodzi inny wypadek: Ustawa jest obszerna, wyczerpująca, obejmuje kilkanaście stronnic, a czas obrad parlamentarnych krótki. Wtedy odezwij się w innym tonie, mianowicie: Jakto, Wysoka Izbo, w tym tak krótkim czasie, gdy obrady nasze na godziny się liczą, mamy rozstrzygać o tylu ważnych postanowieniach, roztrząsać wnioski zawarte w tak obszernem przedłożeniu, decydować o tylu ważnych i doniosłych sprawach, zaprawdę to zadanie, które przechodzi siły, jeżeli w ogóle parlament ma działać z samowiedzą i brać odpowiedzialność za to, co czyni.

Zachodzi jednak trzeci wypadek. Parlament ma wiele czasu. Sprawozdanie jest obszerne i gruntownie opracowane, sytuacya w tym razie jest już najtrudniejsza. Wtedy ów praktyk wskazuje, jako najlepszą drogą oświadczenia się za przedłożeniem, występowanie w charakterze przyjaciela tej ustawy, który chce ją mieć tylko doskonałą, i dlatego jedynie zapowiada cały szereg poprawek, za pomocą których można drogą pośrednią zgubić całe przedłożenie.

Zapytuję się szan. Panów, czy nie miałbym pewnego prawa, potem co z ust p. Chrzanowskiego słyszeliśmy, powiedzieć, że gdyby ów autor przemawiający jako ojciec, był słyszał wczoraj kolegę Chrzanowskiego, czy z uniesieniem nie byłby powiedział: „Synu mój Leonie! (wielka wesołość) chlubą prawdziwą jesteś moją!“ Poseł Chrzanowski oświadczył nam, że on jest w zasadzie za proponowaną opłatą konsumcyjną, lecz domaga się równomiernego rozkładu ciężaru. Po jego słowach wziąłem zaraz ustawę i zacząłem przypatrywać się, czy też w tej ustawie nie zaszła jaka pomyłka, mianowicie, czy też stopa podatkowa dla mieszkańców miast nie jest przypadkiem wyższą, niż dla mieszkańców wsi, przekonałem się jednak, że ten wypadek wcale nie zachodzi. A więc on chce tej słuszności, tego względnie równomiaru, który się wyraża nierównością i nierównomiarem, bo skoro powiada, że jednolita stopa podatkowa dla wszystkich jest niesprawiedliwa, więc wychodzi z założenia, że, aby była sprawiedliwą, musi być dla jednych wyższą, dla drugich niższą.

Bezpośrednio po p. Chrzanowskim zabrał głos p. Fruchtmann a mówił, przyznać muszę, jasno, bardzo objektywnie i rzeczowo, i o ile tu chodzi o sam wywód, nic przeciwko temu nie miałbym. Ale szan. preopinant nie zadowolił się tylko samym wywodem i oświadczeniem, że w zasadzie przeciwnym jest podatkom konsumcyjnym, a zatem i opłacie w formie przez komisyę proponowanej, lecz przedstawił nam i wnioski do uchwały.

O tych więc wnioskach, jako mowca generalny, mam już obowiązek słów kilka powiedzieć. Wniosek, a raczej wnioski te zawierają dwa żądania. Przedewszystkiem żąda wnioskodawca od państwa, aby podniosło podatki konsumcyjne, powtóre by podniosłszy ten podatek, z podatku tego kwotę pewną na rzecz kraju wydzieliło część dochodu. Ja nie chcę posuwać obawy mojej osobistej, którą przypuszczam dzieli wielu kolegów, że państwo mogłoby uczynić zadość tylko pierwszemu żądaniu (wesołość) to jest, podnieść podatek bez wydzielenia zeń cokolwiek dla kraju. Ale ja pomijam to, a jeszcze obawiam się przyjęcia wniosku, wniosku posła Fruchtmana li dlatego, że mam przekonanie, że o ile do żadnego celu nie prowadzi, o tyle wysoką Izbę ze strony rządu na zarzut ciężki naraża, iż uchwalamy coś, z czego sobie sami sprawy nie zdajemy. Bo jakąż panowie chcecie dać restytucyę krajom z podatku konsumcyjnego przez nie uiszczanego, skoro te kraje nie są granicami celnemi jeden od drugiego oddzielone. Jakże chcecie oznaczyć, ile cukru jada Galicya, skoro podatek opłaca się przy wywozie z miejsca produkcyi, a nie ma i nie można zebrać statystycznych dat, któreby wykazywały dokładnie, ile który kraj tegoż cukru konsumuje. Przytoczyłem ten jeden przykład, jako illustracye wniosku posła Fruchtmana.

Winienem pewną wdzięczność koledze Weiglowi, bo on postąpił sobie szczerze, otwarcie, zbaczając z drogi, którą obrał kolega jego krakowski, rzekł bowiem: Moi Panowie! miasto Kraków ma tak wielkie podatki, że więcej go obciążać nie można. Jestem posłem tego miasta, więc go bronię, a może i bronić muszę. To jest stanowisko jasne i szczere, i przyznaję, że rozumię obronę tego rodzaju, gdyż wiem, że to zastępstwo interesów wszędzie istnieje do pewnej miary uzwyczaiło się, a mandat imperativ nie jest już dziś osobliwością. Lecz pozwólcie, panowie, bym co do mandatu imperativ, odwołał się na zdarzenie w parlamencie.

Wiadomo panom, że posłowie miasta Wiednia przez długi szereg lat upominali sie o zniesienie t. z. wałów obronnych. (Linienwälle). Rząd opierał się żądaniu temu, ze względów czysto fiskalnych, nareszcie w tym roku uwzględniając osta-

tecznie wolę m. Wiednia, licząc się może z rozwojem innych miast stołecznych, przedłożył projekt dotyczący zniesienia tych wałów, przyjęty przez całą ludność miasta Wiednia radośnie i z pewnym entuzyazmem. Jakoż minister finansów, który aż do chwili przedłożenia tego tylko krytykę ze strony posłów m. Wiednia zmuszony był wysłuchiwać, tym razem spotkał się z uznaniem. Zdawałoby się więc, że stało się cóś, co wszystkich zadowolić powinno. Tymczasem, jak to mogę odwołać się na świadectwo kolegów moich z Rady państwa, powstał w Izbie p. Fryderyk Suess, a za nim kilku innych posłów przedmieść wiedeńskich tak zwanych Vororte, i zaczęli z tego samego stanowiska i z tej samej nuty, śpiewać żale i skargi, z jakiej przemawiali dzisiaj posłowie miasta Lwowa i Krakowa. Zapoznawali oni też dobrodziejstwo, które spłynęło na m. Wiedeń, bo wedle nich podrożenie mięsa i innych żywności w Vorortach, będzie tak dotkliwem, iż krzywdę wyrządzoną tym sposobem mieszkańcom Vorortów, nie wyrówna nawet tak ważna okoliczność, jak wciągnięcie ich w obręb miasta, i zrównanie z temże; domagali się też ci panowie rozmaitych ulg w opłatach, albo zupelnego zwolnienia od pewnych z nich, a przytem wszystkiem mówili to wszystko, cośmy tu słyszeli, o kosztach utrzymania miasta, o szkołach i t. d. Cóż im odpowiedział na to p. Herbst? Ja nie śmiałbym wobec panów tego powtórzyć, Streszczało się to poprostu w słowach: „Smutną to jest rzeczą, jeżeli interes egoistyczny przedmieść wysuwa się ponad interes całego miasta", a ja dodam: smutną jest rzeczą, jeżeli ów partykularyzm, stawiacie panowie ponad ogólny interes kraju (Brawo! głosy: zawsze to samo!) A teraz przejdę do rzerzy.

Dyskusya budżetowa, która zajęła uwagę Wysokiej Izby przez prawie 2½ dnia, wedle mego ocenienia rzeczy, nie toczyła się na gruncie właściwym, i tak jak często o dyskusyi budżetowej w Radzie państwa powiadano, że nosi ona zawsze znamię walki czesko-niemieckiej, i niemiecko-słowiańskiej, tak powiedziałbym, że dyskusya, o ile dotyczyła ściśle budżetu, przeprowadzona w tej Izbie, nosiła znamię walki, i to gorzej platonicznej o konwersyę. To zaś, co zdaniem mojem stanowić może i powinno, główne tło dyskusyi budżetowej, albo bardzo z lekka dotknięto, lub pomijano zupełnie. Dla mnie, Panowie, głównem tłem dyskusyi budżetowej jest przedewszystkiem ocenienie obecnego stanu skarbu krajowego, tudzież przyszłość jego, a dalej administracyi krajowej, o ile ona ma ścisły związek ze skarbem krajowym. O tem wszystkiem mówiono jakby nawiasem, jak już rzekłem, głównie zajmowano się konwersyą, chociaż wniosków w tej Wysokiej Izbie co do konwersyi nie było, a zwolennicy jej kruszyli kopie w pojęciu i znaczeniu tego co nazywamy: pour l'honneur du drapeau. Pozwólcie więc panowie, ażebym na chwilę zatrzymał się przy sprawozdaniu komisyi budżetowej, gdyż stoi ona w ścisłym związku z tem, co panom proponuje komisya podatkowa.

Otóż sprawozdanie komisyi budżetowej zawiera w końcowym swym ustępie zestawienie cyfrowe, które jeżeli już nie nazwiemy groźnem, to w każdym razie jako bardzo poważne uważane być musi. Kraj obecnie płaci 62 ct. dodatku, od 1. stycznia 1891 będzie już płacić 65 ct. Płacić będzie więc w przecięciu drugi raz tyle dodatków, co wszystkie inne kraje koronne, a o 50% dodatki wyższe od najwyższych w innych krajach koronnych. Ale nie dość Panowie, myśmy się łudzili, a kraj z nami, że te wysokie dodatki tak długo trwać będą, jak długo spłata długu indemnizacyjnego dokonaną nie zostanie. Nie Panowie! tak już nie jest, komisya bowiem budżetowa cóż nam oblicza i powiada? Oto że utrzymując teraźniejszą stopę dodatków do podatków aż do roku 1905, w tymże staniemy wobec niedoboru, który już tymi dodatkami nie będzie mógł być pokryty, mimo jednoczesnego wzrostu długów krajowych do wysokości 20 milionów zł.

Jakżesz szanowni Panowie nazwiemy tę sytuacyę? co inne kraje w takiej sytuacyi by zrobiły? Bo co czynią w nierównie pomyślniejszej, pozwólcie bym Panom odczytał. Oto opłaty konsumcyjne zostały zaprowadzone w Styryi przy istniejącym podówczas tam dodatku do podatków w wysokości 32 ct., tego roku występuje komisya budżetowa Sejmu szlązkiego z wnioskiem o wprowadzenie opłat konsumcyjnych i powiada: Kraj płaci już 35 ct. dodatków do podatków, powtarzam 35. ct., podnieść je już nie możemy, jeżeli w ogóle nie chcemy tamować pracy i rozwoju ekonomicznego kraju, jeżeli w ogóle przeciążać nie chcemy podatkujących do tej miary, która już ścieśnia lub nawet tamuje rozwój pracy.

A dalej cóż komisya budżetowa Sejmu szlązkiego mówi? Pozwólcie Panowie, bym ustęp odnośny za chwilę odczytał. A zanim to uczynię, podnoszę, że Szlązk nie ma żadnych długów, bo prócz miliona kilkukroć stotysięcy długów, które zaciągnął na budowę domu obłąkanych, i jednego szpitala krajowego, kraj jako taki nie ma innych

długów. A więc zdawałoby się najnaturalniejszem zaciągać długi, tem więcej, o ile że w tej Wysokiej Izbie skarcono i potępiono w ogóle politykę finansową, która dopuszcza spłatę zaciągniętych długów, (wesołość) chociażby dla samego tego, że dług ten musi być spłacony z mocy obowiązującego układu. Przy tej sposobności pozwólcie Panowie, że troszeczkę zboczę od przedmiotu. Powiedział jeden z szanownych mowców: „płacenie długów było, i jest dotąd wadą, błędem narodowym“; przyznaję się panom, że pierwszy raz o takiej wadzie w znaczeniu aż narodowym dowiedziałem się. (Wesołość). A że błąd ten ciąży na społeczeństwie naszem, a raczej jego reprezentacyi, od 100 lat u nas, dowodzi tego Korzon Tadeusz w swojej historyi, o ostatnich latach przedrozbiorowych, rzekł nam poseł Szczepanowski. Wziąłem Korzona do ręki, cóż, przekonałem się, że tak jak często się to zdarza, i tym razem odwołano się na zdanie autora poważnego, którego wcale nie wyrzekł; ba, co gorzej, chciano go poprostu w opinii skompromitować, podsuwając mu twierdzenie, którego się cały tok myśli jego najstanowczej zapiera. Otóż Korzon powiedział w powołanem dziele, co łatwo każdy z Panów sprawdzić może, że Polska chociaż zwracała długi swoim wierzycielom, jak np. Małachowskiemu, który się upominał zwrotu pieniędzy pobranych od innych obywateli, to jednak dlatego, że nie miała skarbu zorganizowanego, że anarchia w niej panowała, nie znajdowała kredytu; a więc nie to, że długi spłacała, przygniatało jej skarb, tylko że była zdezorganizowaną, i po prostu kredytu nie miała.

Powracam więc do rzeczy. Sprawozdanie komisyi budżetowej Sejmu szlązkiego brzmi tekstem niemieckim (czyta):

„Schlesien folgte in seiner Finanzpolitik den bewährten Grundsätzen, welche den Leitstern der Finanzpolitik der norddeutschen Staaten gebildet haben, und welche in der Befolgung jener Prinzipien gipfelte, welche man die, eines ordentlich guten Hausvaters nennen konnte. Das Contrahiren von Schulden wird, soweit nur irgend möglich, zurückgewiesen, vielmehr wird dafür gesorgt, dass stets ein genügendes Baarcapital vorhanden sei.“

Otóż proszę Panów, Sejm szlązki wychodzi z tego przekonania, że jest pewna analogia między gospodarstwem troskliwego ojca rodziny i kraju, odrzuca zatem zupełnie myśl robienia długów i przystępuje do wyszukania nowych źródeł dochodów wtedy, kiedy ma 35 ct. dodatku do podatków. Obaczmy co robią Czesi? Oto kiedy w r. 1889 komisya budżetowa czeska przyszła z tym preliminarzem do Sejmu, wedle którego miało być na rok 1889 nałożonych 36 ct. dodatków, wszystkiego 36 ct., wtedy podniosły się głosy w czasie dyskusyi generalnej w Sejmie czeskim, utrzymujące, że doszło się w dodatkach krajowych do tej miary i do tej wysokści, że trzeba i należy myśleć o wyszukaniu nowych źródeł dochodów, i wtedyto uchwalona została rezolucya przez Sejm czeski, treści następującej:

„Wzywa się Wydział krajowy do przedłożenia projektu do ustawy o opłatach konsumcyjnych obejmujących piwo i spirytualia.“ W rok później została ta uchwała w tej samej formie i treści ponowiona, w skutek czego najdalej w r. 1892 opłaty te wejdą w życie w Czechach. A jakież są te stosunki czeskie, czy mniemacie Panowie, że tam opłat gminnych od piwa nie ma? W Czechach jest 1117 gmin, z tego 720 niemieckich, reszta czeskich, gdzie istnieje pobór tak zwanego groszowego od piwa, które wynosi 1 zł. od hektolitra, a mimo to, Sejm czeski uznał za stosowne wprowadzić nową opłatę od piwa, na rzecz kraju.

Na jedną nader ważną okoliczność muszę zwrócić uwagę Panów. Szanowni Panowie! nietylko sama wysokość dodatku do podatków, ale i sposób, w jaki te dodatki i podatki uiszczane bywają jest miarą do ocenienia, o ile pewni podatkujący są steuerleistig, steuerfähig, czyli o ile są zdolni do podatkowania.

A tu proszę panów, wezmę za podstawę do wywodów moich to, co w czasie dyskusyi w komisyi budżetowej wiedeńskiej o podatkach stałych zostało mi przez referenta odnośnego kol. Jahna z Czech przedłożone. Stan jest następujący: w ogólnej sumie podatków stałych, które opłacane bywają w Austryi, a które na rok 1890 czyniły sumę 102½ miliona, dochód z podatków stałych z Galicyi był preliminowany na 10,000.000 zł.

Ztąd wynika, że w ogólnym podatku państwowym bezpośrednim, Galicya figuruje w wysokości 10%, „Ta Galicya płacąca 10% wszystkich podatków stałych, zapytajcie Panowie, ile płaci t. z. Steuer-executions-gebührów i Steuer-executionskosten?“ i to będzie najlepszą miarą do ocenienia, czy, i o ile ten kraj łatwo lub ciężko uiszcza dzisiejsze podatki stałe. Otóż Panowie! przy Steuer-executions-gebühr, ta Galicya płacąca jedną dziesiątą wszystkich podatków, płaci natomiast 30% Steuer-executions-gebührów, czyli innemi słowy w przekładzie więcej popularnym należytości egzekucyjne uczyniły w Galicyi przy podatku, który wynosił

$10^1/_2$ miliona 181,000 zł., w Czechach, gdzie ten podatek stały wynosi 26,500.000 zł. tylko 65.000 zł. Ale obróćcie Panowie tę kartkę na drugą stronę, a przekonacie się, że w Steuer-executions-kosten znowu ta Galicya kontrybuuje aż $32^1/_2$% całej sumy, chociaż jak to już podniosłem, płaci tylko $^1/_{10}$ wszystkich podatków stałych. Czy nie są to daty równie wymowne, jak wiele do myślenia dające, skoro Czesi zwrócili uwagę na to, co się u nas dzieje, mówiąc nam: Wyście wytężyli waszą siłę podatkową do tej miary, że to już są poprostu rzeczy, o których my wyobrażenia nie mieliśmy.

Jeżeli biorąc to wszystko na uwagę, stawia się w Izbie wniosek, dążący do otworzenia nowego źródła dochodu dla skarbu krajowego za pomocą opodatkowania łagodnego, za pomocą rozkładu tego podatku na wszystkich, a więc i na tych, którzy się w niczem do pokrycia wydatków krajowych nie przyczyniają, jak mianowicie w pierwszym rzędzie kapitaliści, a w drugim urzędnicy państwowi i krajowi, a nareszcie w trzecim rzędzie ogromne masy starozakonnych, którzy często umieją się uwalniać od wszelkich podatków, wtenczas nagle powstaje protest z powodu rzekomej krzywdy wyrządzonej. A więc słów parę o tej krzywdzie.

Krzywda w pojęciu indywidualnem, a ocenie subjektywnej nader często bywa abstrakcyjnem pojęciem, ze stanowiska ściśle indywidualnego rozumianem, innemi słowy własnością indywidualną wynikłą z jednostronnego ocenienia rzeczy. Ileż to razy słyszymy jak niektórzy upatrują krzywdę już w tem, że nie posiadają tego, co inni mają. Ba, co więcej, jeden z naszych, nader sympatyczny kolega, który ma zwyczaj nauczania i mentorowania Sejmu, mimo to, gdy do komisyi szkolnej wybrany został, czuł się pokrzywdzonym.

Lecz co więcej, jeden z moich sąsiadów przyjechał raz do mnie strasznie zirytowany, a ledwie przywitawszy się, odezwał się: „Przyjechałem do sąsiada, bo mi się stała nadzwyczajna krzywda. Wyobraź sobie sąsiad na moich gruntach, od których płacę tak wysokie podatki państwowe, krajowe i powiatowe, zastrzeliłem dwie słomki i jednego krzyka. (Wesołość). Jadąc do Lwowa, zabrałem te ptaszki do torby, by zjeść je we Lwowie z przyjacielem, upieczone naturalnie u mnie w kuchni. Przyjeżdzam na rogatkę, pytają mię, czy nie mam co do opłaty. Cóż ja mogłem mieć do opłaty. Tymczasem jeden z tych, co to Rusini nazywają „terebelulki“, zaglądnął mi do torby i wyciągnął z niej moje ptaszki. Wyobraź sobie sąsiad, zapłaciłem kilka guldenów kary i skonfiskowano mi w domiar moją dziczyznę, i pytam za co? za to, że ja moje własne ptaszki (wesołość) chciałem zjeść we Lwowie, bo gdybym był je zjadł przed rogatką, to byłby mi je nikt nie zabrał przed tą rogatką“.

Otóż tu macie Panowie charakterystykę podatków miejskich, i mówcie mi co chcecie, ale podatki te nietylko mieszkańcy miasta płacą, ale płacimy je wszyscy, płaci je Wysoki Sejm przy każdej szklance piwa, wina i t. p. Dlatego nie należy podatki te absolutnie oceniać jako wyłączny ciężar stałych mieszkańców miasta, bo na nie składa się nietylko ludność miejska, ale i wszyscy inni. Ale, Panowie, nie o to idzie, nasuwa się inne pytanie: Czy te miasta, przeciw którym z pewnością nie występuję, a które tak gorąco bierzecie w obronę, czy one są więcej obciążone niż inna ludność? Kiedy z wiosną tego roku sprawozdawca komisyi budżetowej p. Zeithammer potrzebował do uzasadnienia swoich wniosków w przedmiocie ugody indemnizacyjnej mieć jasny obraz stosunków ekonomicznych w Galicyi, wtedy udano się do mego sąsiada, szefa biura statystycznego krajowego, kolegi Pilata, po daty dotyczące dodatków. Cóż daty te wykazały? oto że przeciętne dodatki gminne w kraju z wyjątkiem Lwowa, Krakowa i kilku innych miast czynią 30%.

A raczcie wziąć na uwagę, że obok tego podatku gminnego, który już stołeczne miasto Lwów nie opłaca, istnieje dodatek powiatowy, który wynosi 12 do 15% w przecięciu. Zajrzyjmy jaki to dodatek Lwów płaci, bo to cokolwiekbądź interesująca rzecz. Dano mi wykaz z biura. O ile prawdziwy proszę Panów o potwierdzenie lub zaprzeczenie.

Otóż wedle tego wykazu, do podatków gruntowych we Lwowie istnieje dodatek 3% w przeciwstawieniu do przeciętnego 40 kilka procentowego dodatku gminnego i powiatowego dodatku tego w całym kraju. Dodatek domowo czynszowy pobierany jest podwójnie: 3% jako stały, 4% dodatku domowego na cele kwaterunkowe.

Zatem 7%; zarobkowy 3%, dochodowy 15% aż do 500 zł. dochodu, ponód 500 zł. 20%. Raczcie Panowie porównać to z budżetami gminnemi po wsiach, a przyjdziecie do przekonania, że tak źle jeszcze rzeczy we Lwowie i Krakowie się nie mają.

Teraz przyjdę do samej ustawy:

Zarzucają oponenci przedewszystkiem, że ustawa ta niedokładnie i źle została napisaną, że

jest zlepkiem pojedynczych postanowień, nie mającym w sobie wartości jurydycznej, ani rzeczowej. Nie jesteśmy winni, jeśliśmy poszli za wzorem 4ech krajów innych, w których ustawa projektowana już obowiązuje, a których tylko może zbyt dosłownem tłumaczeniem jest przedłożenie komisyi podatkowej.

Jakże te ustawy w pojedynczych krajach się przedstawiają w szczegółach, obaczmy.

W Tyrolu na mocy ustawy sankcyonowanej 26. kwietnia 1887 wprowadzone zostały opłaty samoistne krajowe następujące:

Od hektolitra słodzonych napojów 7 zł., wszelkich innych spirytualiów aż do 40 stopni 2 zł. 80 ct., ponad 40 stopni znów 7 zł.; dochody na r. 1889 preliminowane są w wysokości 170.000 zł. Górz i Gradyska płacą 20% dodatków do podatków od wina, 50 ct. pobierają od hektolitra piwa; uchwaloną została odnośna ustawa z r. 1889 pobór odbywa się od 1. stycznia 1890.

Karyntya pobiera od 1881 r. 20% od wina i mięsa; od hektolitra słodzonych napojów 10 zł. a 70 ct. od hektolitra piwa. Według zamknięcia rachunków z r. 1888 dochód brutto wyniósł 170.800 zł. a dochód netto 141.992.

Administracya wynosiła 29.800 zł. W preliminarzu zaś na rok 1891 koszta tej administracyi są znacznie obniżone, ponieważ ustanowiona straż i organa kontrulujące okazały się jako zbyt liczne.

Salzburg pobiera opłaty samoistne na rzecz funduszu krajowego, na mocy ustawy z 25. grudnia 1885, od hektolitra piwa 30% (kraj górski mało zaludniony) od spirytusu 3 zł. Dochód z piwa czyni 37.090.

W Styryi zamknięte miasto Gratz zostało tak samo opłatą konsumcyjną obłożone jak cały kraj, z tą tylko różnicą, że po wsiach podatek od piwa wynosi od hektolitra 1 zł. podczas gdy w Gracu jedynie 70 ct. Dochód preliminowany w Styryi z opłat od piwa na rok 1891 wykazuje kwotę 400.000 zł.

Kraina pobiera w roku 1890 po raz pierwszy 40% od wina i moszczu, a od hektolitra słodzonych napojów 6 zł., od piwa zaś wedle stopnia i to aż 18 stopni co bardzo wiele znaczy skoro weźmiemy na uwagę, że zwykłe piwo zawiera 9 do 10 stopni.

Dalmacya ma 100% dodatek od wina i mięsa; od cetnara metrycznego piwa 90 ct. od cetnara metrycznego wódki 3 zł. Dochód z tego czyni przeciętnie 29.800 zł. rocznie.

Nareszcie Istrya pobiera 100% dodatek do wina i mięsa, od hektolitra spirytusów 10 zł. Widzicie wię Panowie, że w 8 krajach już istnieją tego rodzaju opłaty, Szląsk zaś i Czechy uchwaliły je w zasadzie. Więc my będziemy krajem owym 11tym.

Najcięższe jednak zarzuty podnoszone przeciw ustawie a zwłaszcza przedłożonemu do niej projektowi szły w dwu kierunkach.

Najpierw podniesiono trudności w przeprowadzeniu a raczej używotnieniu tej ustawy; oświadczam, że tak ja, jako wnioskodawca, jakoteż komisya liczyła się z niemi, nie zapoznaje je, lecz nie uważa je za trudności uniemożliwiające nadanie ustawy, już z uwagi na doświadczenia nabyte w innych krajach.

Co się tyczy zarzutu drugiego, iż komisya nie uznała za swój obowiązek umieścić postanowienia, lub podać je przynajmniej do wiadomości Sejmu o sposobie poboru, to widzieliśmy z góry, że się narazimy na zarzut niedokładności, wolimy go przyjąć, w zamian za drogę praktyczną, którą obraliśmy. A żeśmy byli praktyczni niech posłuży dowód następujący:

Pięć krajów zacytowanych postąpiło sobie tak samo. Wszystkie oparły swe ustawy na rozporządzeniach Namiestnictwa, dokonywane w porozumieniu z Wydziałami krajowymi, wszędzie one stanowiły owe postanowienia, które określają pobór, a jak szeroko wypełniano je, najlepszym dowodem, że we wszystkich tych rozporządzeniach, jest pozostawiona możność Wydziałom krajowym do poboru owych opłat.

Pierwsze: (Czyta):

„Diese Einhebung erfolgt:

1. Im Wege der solidar Absendung mit der Gesammtheit oder einer grösseren Anzahl der Gewerbsparteien.

2. Im Wege der Verpachtung.

3. Im Wege der Abfindung mit einzelnen Gewerbsparteien.

4. Im Wege eigener Regie entweder nach Ortsgemeinden, oder von einzelnen Verschleissern nach Ermessen des Landes Ausschusses“.

Widzimy więc, że wszystkie te rozporządzenia, dopuszczając najrozmaitsze sposoby poboru, nieokreślając zatem stanowczo czegoś, co zdaniem mojem z góry określone być nie powinno, a co

wskaże doświadczenie a o czem pouczy praktyka. I Panowie chcieliście, żeby komisya podała ściśle sposoby poboru na to, abyście mogli z tym większym skutkiem strzelać do niej zarzutami. (Brawo).

Komisya więc była praktyczną, postąpiła po nadto tak jak wszyscy czynią, którzy zdają sobie sprawę z tego, iż instrukcya nie kwalifikuje się do obrad w tak licznem zebraniu, jak reprezentacya krajowa. Zkąd jednak ta nieufność dziś do instrukcyi, którą Namiestnictwo ma wydać w porozumieniu z Wydziałem krajowym, ja tego nie pojmuję, tem więcej ile że nie wahała się wysoka Izba z oddaniem Namiestnictwu, innej o wiele ważniejszej sprawy, to jest propinacyjnej.

Po tem wyjaśnieniu wypada mi zwrócić się do cyfr i rozpatrzeć jaki przecież będzie efekt z tych opłat konsumcyjnych. Według wykazów, które dostarczyło mi biuro statystyczne, a które są równobrzmiące z odnośnymi wykazami urzędowymi, produkcya piwa w Galicyi wykazuje 768.324 hektolitrów za 1889 rok. Według wykazów Dyrekcyi skarbu, produkcya ta w r. 1890 znacznie wzrosła i zanosi się na to, że wzrośnie więcej nawet, tak że zupełnie pesymistycznie rzecz oceniając, trzeba przyjąć, że produkcya piwa w r. 1891 uczyni okrągło 800.000 hektolitrów więc nie jak to mówił p. stryjski 600.000. Ale obok tej produkcyi własnej, która prawie w całości jest w kraju zużytą, bo nie mogłem się dowiedzieć o eksporcie piwa galicyjskiego z Galicyi, jeżeli jest musi być nader nieznaczny a w każdym razie według wykazów kolejowych importuje się do Galicyi piwo z Wiednia, Czech i Morawy około 150—170.000 hektolitrów, skoro absolutnie o niem się nie wie, natomiast należy więc konsumcyę piwa w Galicyi przyjąć w ogólnej cyfrze 800.000 hektolitrów własnego 170.000 hektolitrów importu razem na 970.000 hektolitrów w przypuszczeniu, że z tej ogólnej cyfry usunie się od opłaty 2%. to jeszcze około 400.000 z piwa uzyska się.

Obrachunek dochodów z dodatków do podatku od wina jest łatwy i krótki.

Według przecięcia trzechletniego uczynił ten podatek od wina i moszczu we Lwowie i Krakowie t. j. miastach zamkniętych i w całym kraju, sumę 102.000 rocznie. Przyjmując okrągło 100.000 dostaniemy 30.000 dochodu. Przyjmuję teraz, że dochód ze słodzonych napojów, który w zamkniętych miastach pobierany, będzie przy wprowadzeniu jak i przy przerobieniu, zaś w otwartym kraju przy konsumcyi, że da cyfrę niewielką ale zawsze odnośnie do cyfr rządowych wykazujących, że Galicya konsumuje 5—7000 hektolitrów, przyniesie 5000 zł. Przyjmując, że koszta administracyi w pierwszym roku wynoszą 75 lub nawet 100.000 zł., to jeszcze skarb krajowy w pierwszym roku będzie miał 350 do 380.000 zł. dochodu t. j. tyle, ile czynią prawie 4 ct. dodatków do podatków. Teraz pytam Panów co łatwiej czy wprowadzić tę lekką opłatę konsumcyjną, do której wszyscy kontrybuują, którą opłacać się będzie dobrowolnie i to jednocześnie przy zużyciu, czy iść dalej na drodze podwyższenia dodatków, lub wyczerpywania do dna kredytu krajowego i eskontowania dziś już przyszłości finansowej kraju.

Sądzę, że kto rzecz ocenia objektywnie, wychodzi przytem z założenia, że życie kraju nie należy mierzyć wiekiem ludzkim, kto dalej kieruje się zasadami dobrego gospodarstwa, umie różnicę zrobić pomiędzy dotkliwością podatków stałych a konsumcyjnych, kto wreszcie pamięta o tem, że zaciągnięte długi spłacone być muszą, a dąży do postępu kraju wolnego lecz stałego, myśli nie tylko o dziś lecz i o jutrze, ten za przedłożoną ustawą głosować będzie, o której przyjęcie upraszam też wysoką Izbę!

(Brawa i oklaski).

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wysoki Sejmie! Zapatrywania większości komisyi podatkowej na tę kwestyę zostały tak wyczerpująco wyświecone przez mowców, którzy głos zabierali, że mogę już z szeregu swoich argumentów przemawiających za wnioskiem komisyi wykreślić bardzo wiele, a mianowicie wszystkie, jakie już poprzedni mowcy szczegółowo omówili.

Przedewszystkiem jako sprawozdawca muszę obronić komisyę podatkową i siebie przed zarzutem, że wypracowania swoje i wnioski przedstawiła na podstawie niedostatecznych studyów. Tak się rzecz nie miała, kwestya ta bowiem była od lat pięciu przedmiotem studyów nadzwyczaj wyczerpujących a w szczególności została gruntownie opracowaną przez ówczesnego sprawozdawcę komisyi, p. Alfonsa Czajkowskiego. Później poczynił Wydział krajowy bardzo gruntowne studya nad tym przedmiotem, przyczem, jak to zauważył p.

Fruchtmann wysłuchał Wydział krajowy w tej mierze opinii zwołanej przez siebie ankiety, a dopiero na podstawie badań ankiety zostało sporządzone sprawozdanie Wydziału krajowego, także bardzo gruntowne.

Mamy tedy w rękach naszych materyał nadzwyczaj obfity a materyał ten dziś pomnażać, byłoby tylko powtórzyć pracę, która już raz została wykonaną i która uzupełnienia nie wymaga. Jeśli podniesiono zarzut, że nie każdy z posłów zna ten materyał, to odpowiem, że każdy z nich zna drogę do biura sejmowego i wie o tem doskonale, że w celu zachowania ciągłości prac sejmowych przysługuje mu prawo zażądania istniejących już materyałów i przetrutynowania ich wedle swej woli. Nie było to zadaniem komisyi podatkowej a tem mniej sprawozdawcy, prywatnie objaśniać tych posłów, którzy za pomocą własnej pracy nie chcieli się poinformować we wskazany sposób, i wykładać im privatissime, znany zresztą wys. Izbie przedmiot, którego sami badać nie chcieli. Obowiązkiem komisyi było tylko złożyć sprawozdanie. Byłoby to pewnem ułatwieniem, pewną kurtuazyą komisyi podatkowej względem wysokiej Izby, gdyby chcąc oszczędzić jej pracy, cały materyał jeszcze raz zreasumowała i przedstawiła w sposób łatwiejszy do objęcia i komisya a względnie jej sprawozdawca chętnieby to byli uczynili, ale stanął na przeszkodzie brak czasu.

Moi Panowie! My potrzebowaliśmy oświadczenia Rządu co do sposobu, w jaki na tę kwestyę się zapatruje. Skoro to oświadczenie zostało udzielone w epoce takiej, że już nie mieliśmy absolutnie czasu na pisanie długich sprawozdań; zaraz w 24 godzin po odpowiedzi Rządu został subkomitet wydelegowany przez komisyę podatkową do opracowania tej kwestyi, której to pracy subkomitet tak szybko dokonał, że już w następnych 24 godzinach swoje sprawozdanie do druku komisya oddała. Tem więc się to tłumaczy, dlaczego to sprawozdanie nie mogło być obszerne, bardziej wyczerpujące, że musiało poprzestać na tych sprawozdaniach, które już na poprzedniej kadencyi sejmowej uczynione zostały. Gdybyśmy się byli wdawali w obszerne sprawozdanie, toby była sprawa nie weszła wcale na porządek dzienny i coby wprawdzie może odpowiadało życzeniom niektórych Panów, którzy przeciw ustawie głos zabierali, ale nie uczyniłoby zadość życzeniom większości Sejmu, ani interesom kraju.

Przechodzę dalej do zarzutów, które zostały wymierzone przeciwko uchwałom komisyi podatkowej. Jeden z szan. mowców powiedział, że w ogóle jest przeciwnikiem podatków pośrednich, ponieważ znajduje, że podatki pośrednie w większej mierze, niż podatki bezpośrepnie wyczerpują siły podatkowe konsumentów. To bardzo być może, jednak to jest kwestya, która jest przedmiotem kontrowersyi bardzo ożywionej, prowadzonej tak przez polityków, jak przez uczonych; wszelako praktyka wszystkich krajów wskazuje, że bez tego źródła obejść się nie można, że z tego źródła musi się czerpać, jeżeli w ogóle dochody publiczne chce się utrzymać na wysokości takiej, jakiej wymagają rozchody i jeżeli z drugiej strony nie chce się produkcyi uniemożliwić i zatamować przez zbyteczne podwyższenie podatków bezpośrednich. Podatki konsumcyjne, gdyby nawet na nich ciężyły te zarzuty, które przeciw nim zostały przez p. Fruchtmanna wymierzone, to i te miałyby obok tego błędu, bądź co bądź jeszcze jednak ważną zaletę, a mianowicie tę, że od podatku tego, każdy konsument może się usunąć, przez to, że konsumcyę swoją ogranicza, albo, że konsumować przestanie. Są zapewne przedmioty opodatkowane, które stanowią niezbędną potrzebę tak, że zaprzestanie konsumcyi jest niemożliwe, a ograniczenie jej trudne, a taki podatek konsumcyjny, który tych przedmiotów dotyka, jest rzeczywiście podatkiem uciążliwym; ale podatek, który my proponujemy, dotyka właśnie takich przedmiotów, które nie są niezbędnymi przedmiotami konsumcyi, dotyka przedmiotów, które po największej części są przedmiotami zbytku. Wszak n. p. wino, które ma być obłożone podatkiem, jest bez zaprzeczenia tutaj w naszym kraju, które wina nie produkuje, przedmiotem zbytku. Co się tyczy piwa, to mnie się zdaje, iż twierdzenie, że ono jest, jak tutaj powiedziano „flüssiges Brod“, „płynnym chlebem“, (Schlagwort“ jednego z dzienników niemieckich), to twierdzenie uzasadnione nie jest. Nie jestem lekarzem, przyrodnikiem, ale sądzę, że nauka to twierdzenie zredukowała do jego rzeczywistej wartości. Piwo nie jest koniecznie potrzebne, bez piwa można się obejść i dlatego, kto piwo konsumuje, ten może podatek na nim ciężący, zapłacić.

Dalej został wymierzony zarzut przeciwko ustawie samej, że podatek nierównomiernie wszystkich dotyka. To już zarzut bardziej doniosły, ale także niesprawiedliwy, bo przecież już szan. mowca jeneralny, który przemawiał za projektem ustawy podniósł z naciskiem, że stopa podatkowa proponowanej opłaty jest jednakową w mieście i

na wsi. Jakżeż można więc mówić o nierównomierności. Jeżeli szan. poseł krakowski mówił o nierównomierności tego ciężaru, to zapewne to tylko miał na względzie, że w mieście nie można będzie nikomu uchylić się od płacenia tego ciężaru, podczas gdy na wsi defraudacye podatkowe będą możliwe, podczas gdy na wsi ten lub ów z konsumentów od ciężaru tego się uchyli.

(P. Dr. Fruchtmann: Tego ja nie powiedziałem...)

Wprawdzie on tego wyraźnie nie powiedział, lecz taka była myśl, że na wsi uchylenia się od tego ciężaru będą częstsze, niż w mieście... Lecz przez to, że ta lub owa osobistość, ten lub ów konsument uchyli się od płacenia podatku, to przez to dla konsumenta, płacącego podatek nie dzieje się żadna kszywda. I jeżeliby w ogóle miało się podatku jakiegoś konsumcyjnego nie uchwalić dlatego, że ktoś, podatek płacący, od tego podatku uchylić się może, to nie uchwaliłoby się żadnego podatku konsumcyjnego zgoła, w takim razie nie miałyby podatki wcale miejsca, nie mielibyśmy w ogóle żadnych podatków konsumcyjnych, bo oczywiście na wsi, gdzie kontrola jest nie tak łatwa, jak w mieście, łatwiej jest od podatku konsumcyjnego uchylić się, niż w mieście.

Podniesiony był jeszcze przez kogoś z Panów zarzut, że opłata od wina jest zbyt niska; inni znów twierdzili, że słodzone napoje są zbyt niską opłatą obłożone. Temu ja nie zaprzeczam i jedno i drugie jest przedmiotem zbytku. Wszelako mieliśmy tu do czynienia z Rządem, który nam kategorycznie oświadczył, że wyższe opłaty jak te, które proponujemy, nie są możliwe, nie widzieliśmy więc potrzeby proponować wyższych opłat i przez to narazić ustawę na odmówienie sankcyi w tym czasie, kiedy nam najbardziej chodzi o to, aby ona udzieloną została. Dalej twierdzono tu, że koszta poboru pochłaniać będą połowę dochodu. Ja muszę powiedzieć, że ja tak pessymistycznego poglądu na wysokość kosztów poboru nie podzielam. Mnie się zdaje, że koszta poboru można będzie zredukować do tej wysokości, w jakiej ją Rząd opłaca, i że mniej więcej będą pobierane podatki w tych samych okręgach poborowych, i mniej lub więcej jednakim systemem. Koszta jednak poboru, opłacane Rządowi, nie są tak wysokie, ażeby można mówić, że pochłoną połowę dochodów; bo zadaniem Wydziału krajowego a względnie c. k. Namiestnictwa będzie wszelkich starań dołożyć, aby koszta poboru były, o ile możności najmniejsze, aby pobór był, o ile możności, najpraktyczniejszy i najtańszy.

Główny zarzut, przeciwko ustawie wymierzony, był ten, że ustawa nie zawiera rozporządzeń określających sposobu poboru. To prawda, ale to nie wada, ale zaleta. To co się w Radzie państwa we Wiedniu niejednokrotnie zarzuca większej części ustaw państwowych o podatku konsumcyjnym to błąd, że ustawy te nie umieją przeciągnąć granicy między tem, co do ustawy, a co do rozporządzenia należy. Ustawa powinna zawierać w sobie pewne punkta wytyczne, zasady, na których administracya oprzeć się powinna. Przeprowadzenie zasad, wprowadzenie w życie z natury rzeczy należy do drogi rozporządzenia. Jeżeli ustawodawstwo austryackie tej zasady się nie trzyma, jeżeli ustawy zawierają mnóstwo rozporządzeń takich, które treścią swoją należą do drogi rozporządzeń, to dlatego tylko, że ogólne jest, słuszne czy niesłuszne, mniemanie, że należy się obawiać fiskalizmu centralnego Rządu, że rząd centralny powodowany fiskalizmem w sposób zbyt weksacyjny te swoje rozporządzenia normuje i dlatego ażeby produkujący od weksacyi był oswobodzony, zwykle izba, parlament w drodze ustawodawczej normuje to, co według natury rzeczy powinno należeć do drogi rozporządzenia. Otóż w tym wypadku obawa fiskalizmu nie istnieje. Tu nie Ministerstwo skarbu, ale Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym jest powołane do wydania rozporządzenia, zkąd zatem przypuszczenie, że te dwa organa tak dalece przejęte są fiskalną tendencyą, że tendencya ta objawi się w rozporządzeniu wykonawczem? Obawa ta jest płonną a już nie jako członek Wydziału krajowego, ale jako sprawozdawca przedmiotu mam nadzieję, że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem dołoży wszelkich usiłowań do tego, ażeby rozporządzenia te poboru ile możności nie wystawiały skarbu krajowego, na szwank, ale także i nie wystawiały produkujących na straty. To zdaje mi się w krótkich wyrazach odpowiedź na zarzuty, które tu zostały podniesione.

Muszę jeszcze parę słów powiedzieć co do wniosków podniesionych przez p. p. Chrzanowskiego i Goldmana. Co do wniosku p. Chrzanowskiego te zdaje mi się, że nie ma on żadnego uzasadnienia. Ja miałem zaszczyt wyłuszczyć już, że nowych studyów nie potrzeba, że to byłaby robota zbyteczna i że to miałoby na celu tylko przewleczenie sprawy, na której załatwieniu zależy.

A propozycya, aby wezwać Rząd do porozumienia się ze wszystkimi krajami w celu zaprowadzenia ogólnej ustawy konsumcyjnej, to propozycyą tą może najmniej do przyjęcia bym zalecał, ponieważ z góry wie się o tem, że na tej drodze nie doszłoby się do celu. Co do wniosku p. Fruchtmana, ażeby wezwać Rząd, by część swoich dochodów z podatku konsumcyjnego odstąpił krajowi...

(P. Dr. Fruchtmann. Ja tego wniosku nie postawiłem),

a więc powiem co do myśli wniosku p. Fruchtmanna, ażeby wezwać Rząd do podwyższenia podatku konsumcyjnego w ogóle i do użycia nadwyżki na potrzeby krajowe o tem na seryo mowy być nie może, bo nie możemy Rządu wzywać do podwyższenia podatku konsumcyjnego, bo wszystkie podatki, które Rząd pobiera, wszystkie dotykają produkcyi, a podatki te uiszczane przez produkujących są tak wysokie, że podwyższenie ich miałoby ten rezultat, że produkcya zostałaby zatamowaną albo przynajmniej znakomicie zredukowaną. Tego doradzać Rządowi nie możemy.

Rozumiem, że wniosek p. Chrzanowskiego miałby to samo znaczenie co wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą, a nie wiem czy są panowie tacy, którzy życzyliby sobie przejścia do porządku dziennego, a jeżeliby się znajdowali tacy, którzyby sobie tego życzyli, to żałuję, że wniosek taki nie został postawiony. W każdym razie byłoby to cywilną odwagą w wysokim stopniu, bo przyjęliby na siebie odpowiedzialność za to, że spuścili z oka i nie zużytkowali jedynej może chwili, kiedy można było fundusz krajowy zrestaurować bez zbytniego obciążenia produkcyi ludności. Otóż dla tych wszystkich powodów, które wyłuszczyłem, proszę Panów abyście wniosku p. Chrzanowskiego nie uchwalali i przedłożoną przez komisyę ustawę wziąć raczyli za podstawę do dyskusyi szczegółowej. (Brawo).

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie uczyniony wczoraj w rozprawie jeneralnej wniosek p. Fruchtmana jako najbardziej oddalony od wniosku komisyi.

P. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Ks. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Dr. Fruchtmann. Mój wniosek nie stoi w związku ze sprawodaniem komisyi, nie jest on ani odroczeniem sprawy, ani przejściem do porządku dziennego, tylko jest wnioskiem samoistnym, który może być uchwalony obok ustawy.

Ks. Marszałek. Ponieważ sam p. wnioskodawca oświadcza, że wniosek jego jest samoistny i odrębny, przeto powinien być regulaminowo traktowany, więc za poprawkę uważać go nie mogę i pod głosowanie podawać nie będę. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie wniosek odraczający p. Chrzanowskiego, który brzmi! (Czyta).

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Przedłożony projekt ustawy o poborze opłat konsumcyjnych krajowych przesyła Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po porozumieniu się z c. k. Rządem co do wykonawczych postanowień tej ustawy i po porozumieniu się z Wydziałami krajowymi i innych krajów tej połowy monarchii co do jednakowej wysokości opłat konsumcyjnych krajowych z pobliskimi krajami tej połowy monarchii, przedłożył Sejmowi na przyszłej sesyi projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, któraby równomiernie dotknęła wszystkich w całym kraju konsumentów przedmiotów obłożonych temi opłatami a zawierała zasady co do poboru tych opłat“.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce powstać, (mniejszość). Wniosek odraczający p. Chrzanowskiego upadł. Przystępujemy zatem do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1. ustawy.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta).

§. 1.

Od napojów w niniejszej ustawie wyszczególnionych a w kraju spożywanych, pobierane będą na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne, tudzież dodatki do pobieranych na rzecz skarbu państwa podatków konsumcyjnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta).

§. 2.

W obrębie kraju całego pobierany będzie 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego tudzież moszczu owocowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. ustawy raczy rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta).

§. 3.

W okręgach akcyzowych miast Lwowa i Krakowa podlegać będą:

1) rum, arak, koniak, likier tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące bez różnicy stopnia tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie, krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 1 zł. od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju tak przy wprowadzeniu jak przy wyrobie krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 50 ct. od hektolitra.

Krajowe opłaty konsumcyjne pobrane w oznaczonych okręgach akcyzowych będą zwracane (restytuowane) w tych samych wypadkach i w tym samym stosunku, w jakim zwracane bywają wedle istniejących przepisów dodatki gminne.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu ma głos zapisany p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Przemawiając wczoraj wśród rozpraw ogólnych nad przedłożonym Sejmowi projektem ustawy zaprowaczającej opłaty konsumcyjne krajowe, zaznaczyłem przedewszystkiem, że według mego głębokiego przekonania należy skarbowi krajowemu w podatku konsumcyjnym krajowym w opłatach konsumcyjnych otworzyć obfite źródło dochodów. Ale przedstawiłem, że aby podatek ten był obfitem źródłem dochodów dla skarbu krajowego, a nie był uciążliwym dla ludności, powinien odpowiadać trzem warunkom:

Po 1sze, aby porówno, równomiernie obciążał wszystkich konsumentów przedmiotów opodatkowanych; po 2gie, aby sposób poboru podatku zabezpieczał wszędzie jednakie jego ściągnienie, a nie był uciążliwy dla ludności i nie otwierał pola do szykan; po 3cie, aby nie ugniatał produkcyi. Wykazałem dalej, że żadnemu z tych warunków nie odpowiada projektowana ustawa zaprowadzająca opłaty konsumcyjne krajowe. Ograniczę się dziś na przypomnieniu tego, co mówiłem o pierwszym warunku. Powiedziałem wyraźnie: aby podatek konsumcyjny równomiernie ciężył na wszystkich konsumentach przedmiotów opodatkowanych, potrzeba nietylko równomiernego wymiaru podatku, ale także równomiernego poboru podatku. Projektowana ustawa oznacza sposób poboru tych opłat konsumcyjnych krajowych w dwóch zamkniętych miastach we Lwowie i Krakowie, i zapewnia z całą ścisłością pobór tych opłat w dwóch miastach zamkniętych; ale nie wspomina ani słowem w jaki sposób i gdzie mają być pobierane te opłaty w całej reszcie kraju, nie zabezpiecza niczem poboru tamtych opłat konsumcyjnych. Słusznie więc powiedziałem, że ustawa jest niesprawiedliwa, że zaprowadzane przez nią opłaty nie będą ciężyć równo na wszystkich konsumentach przedmiotów opodatkowanych.

Szanowny p. Abrahamowicz, który czytał i zna dobrze jakąś nieznaną mi książkę: „Rady ojca dla syna parlamentarzysty", w której radzi synowi ojciec, aby się starał przekręcać słowa przeciwnika, skorzystał z tej rady p. Abrahamowicz, który umie na pamięć te „rady", bo je tu przytaczał a często z nich korzysta, występował przeciw twierdzeniom jakoby moim, których wcale nie wypowiedziałem. Usiłował wmówić w Sejmie, jakobym zarzucał ustawie już to, że jest za krótka, już to że jest za długa; gdy ja twierdziłem i dowiodłem, że jest niesprawiedliwa. Zarzucałem ustawie projektowanej, że brak w niej zasadniczego postanowienia o sposobie poboru opłat konsumcyjnych krajowych w całym otwartym kraju. Ten zarzut p. Abrahamowicz przemilcza a natomiast woła: poseł Chrzanowski zarzuca ustawie, że podatek kousumcyjny nierównomiernie wymierza, a jak możesz to twierdzić, gdy ustawa oznacza jednaki wymiar opłat konsumcyjnych dla wszystkich konsumentów! Nie chciał pamiętać poseł Abrahamowicz, że ja wyraźnie twierdziłem, iż projektowaną ustawą zaprowadzone opłaty konsumcyjne nierównomiernie ciążyć będą na konsumentach, bo choć jednakowo są wymierzone, to ścisły pobór tych opłat zapewniony jest w dwóch miastach zamkniętych; a nie zawiera ustawa ani wzmianki o sposodie poboru tych opłat w reszcie kraju. Twierdzenia moje pamiętają dobrze szanowni posłowie. Ów autor „Rad ojca dla syna", a dobry znajomy posła Abrahamowicza, ba, jego ojciec

duchowy zawołał by: „Kochany mój synu Dawidzie! (wielka wesołość) raduje się serce moje, że starasz się iść za radami mojemi, że zarzucasz przeciwnikowi postępowanie takie, jak sam postępujesz, że usiłujesz wmówić w niego twierdzenia, których on nie czynił. Ale nie będziesz chlubą moją, bo moje rady za widocznie, niezręcznie a za często stosujesz. (Wesołość).

W §. 3. projektowanej ustawy oznaczono wysokość opłat konsumcyjnych krajowych w Krakowie i Lwowie, zaś §. 4. tejże ustawy oznacza taką samą wysokość tych opłat w reszcie otwartego kraju t. j. 1 zł. w. a. od hektolitra (25 garncy) rumu, koniaku, likierów i innych spirytusowych napojów słodzonych bez różnicy ich stopnia, a 50 ct. od hektolitra piwa. Ale §. 3. postanawia zarazem ścisły sposób poboru tych opłat w Krakowie i we Lwowie, mianowicie tak „przy wprowadzaniu jak i przy wyrobie“ tych wszystkich napojów; zaś §. 4. ustanawiający wysokość opłat dla reszty kraju nie orzeka wcale zasady co do ich poboru w otwartym kraju i nic o sposobie poboru nie mówi.

Sejm styryjski, który od 1885 r., nie ustawą, jaką tutaj zaprojektowano, ale corocznie przy budżecie uchwałami sankcyonowanemi przez Cesarza postanawia opłaty konsumcyjne na rzecz skarbu krajowego, w pierwszych swych uchwałach, na które się p. Abrahamowicz powoływał, oznaczał jednakową wysokość opłat konsumcyjnych w zamkniętem miejscu Gracu i w reszcie Styryi. Lecz ujrzawszy, że wskutek tej jednakiej wysokości opłat konsumcyjnych krajowych, ciężar nałożony niemi na konsumentów w mieście zamkniętem jest daleko większy niż na konsumentów w otwartym kraju, uchwałą swoją 1889 r. dążąc do tego, aby ciężar nałożony na konsumentów w Gracu i w reszcie kraju był równomierny, postanowił mniejszą wysokość opłaty dla Gracu, jako dla miasta zamkniętego, a większą wysokość dla reszty kraju. W uchwale tej z r. 1889 naznaczył od hektolitra piwa w całym kraju opłatę konsumcyjną jednego złotego reńskiego, zaś w Gracu tylko 70 ct. Ale tego poseł Abrachamowicz nie przytoczył.

(P. Struszkiewicz. Czytał to).

Zapewne, że czytał i wie o tem dobrze, ale zapomniał o tem, gdy twierdził tu przed pół godziną, że równomierność ciężaru jakiego podatku konsumcyjnego zależy wyłącznie od jednakowej wysokości tego podatku, bez względu na to czy ten podatek konsumcyjny będzie jednakowo i równomiernie pobierany wszędzie, czy nie. Sejm styryjski zważał na to i aby ciężar był równomierny, t. j. aby opłaty konsumcyjne równomiernie ciężyły na wszystkich konsumentach wymierzył opłaty te wyżej dla konsumentów w otwartym kraju a niżej dla konsumentów w mieście zamkniętem, opłaty konsumcyje mogą być i będą pobrane z całą ścisłością, zaś od konsumentów w otwartym kraju pobór opłat jest inny i nie ścisły; powtóre z powodu, że konsumenci w miastach zamkniętych opłacają wysoki podatek konsumcyjny (akcyzę) na rzecz państwa a prócz tego same miasta zamknięte muszą pobierać wysokie dodatki konsumcyjne do podatku konsumcyjnego państwowego, aby pokryć swoje wydatki.

Dążąc do tego, aby ciężar wynikający z opłat konsumcyjnych krajowych obciążał choć w przybliżeniu równomiernie konsumentów w miastach zamkniętych i w otwartym kraju wnoszę, aby Wysoki Sejm, idąc za przykładem sejmu styryjskiego, który pod względem opłat konsumcyjnych krajowych nabył doświadczenia przez lat pięć — oznaczył w §. 3. mniejszą wysokość opłaty konsumcyjnej przynajmniej od piwa w miastach zamkniętych niż w reszcie kraju. Jeźli więc pozostawi w §. 4. wysokość 50 ct. od hektolitra piwa w otwartym kraju, w takim razie, oznaczy tę opłatę w miastach zamkniętych na 35 centów. To oznaczenie niższej opłaty w mieście zamkniętem jest tem słuszniejsze, iż w mieście zamkniętem na tychże samych artykułach obciążonych opłatami konsumcyjnemi krajowemi, ciążą daleko wyższe razem wzięte podatki konsumcyjne państwowe i opłaty konsumcyjne miejskie niż na tychże samych artykułach w otwartym kraju; nadto powtóre, że §. 3. ustawy orzeka bardzo ścisły pobór opłat konsumcyjnych krajowych przy wprowadzeniu do miasta i wyrobie w mieście artykułów dotkniętych opłatą konsumcyjną krajową; zaś w §. 4. ogłasza tylko w sposób akademicki, że takie same opłaty konsumcyjne krajowe mają być pobierane „we wszystkich innych miejscowościach kraju“, ale nie orzeka ani jednem słowem, kto? gdzie? w jaki sposób? ten podatek ma pobierać. Z tego powodu wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła wytkniętą niesprawiedliwość usunąć przynajmniej w części przez niższy wymiar wysokości opłaty konsumcyjnej krajowej od piwa w miastach zamkniętych, jak to uchwalił sejm styryjski. A nawet muszę przypomnieć, że gdy w przeszłym roku sejm styryjski uchwałą swoją podniósł opłaty konsumcyjne krajowe, c. k. rząd oświadczył, że uchwałę tę może

przedłożyć do sankcyi jedynie w razie, jeżeli wymiar wysokości tych opłat będzie niższy dla Gracu niźli dla reszty Styryi, bo konsumenci w Gracu jako mieście zamkniętem opłacają już bardzo wysokie podatki i opłaty konsumcyjne państwowe i miejskie. Wnoszę zatem, aby w §. 3. ustępie 2. przyjętą była przynajmiej ta jedna poprawka izby zamiast 50 ct. ustanowić opłatę 35 ct od hektolitra piwa.

Książę Marszałek. Jest poprawka p. Chrzanowskiego, aby w §. 3. ust. 2) zniżono opłatę od piwa z 50 ct. na 35 ct.; kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec. Proszę Wys. Izbę, aby tę poprawkę raczyła uchylić. To zmniejszenie o 15 ct. na hektolitrze, byłoby tak nadzwyczaj małe, że istotnie nie wartoby jednolitości ustawy przez takiego rodzaju ustępstwa naruszać, tem bardziej, że ulga ta byłaby tak mało wydatną, a zresztą niepotrzebną, ponieważ opłata 50 ct. jest tak niską, że nie może być mowy o tem, aby ona mogła konsumcyą w miastach w jakikolwiek sposób zredukować. Dlatego jabym prosił, aby poprawki nie przyjąć.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw cały paragraf 3. z wyjątkiem ust. 2., a następnie ustęp ten w brzmieniu komisyi, ponieważ jest wyższa cyfra, a gdyby to upadło, poprawkę p. Chrzanowskiego. Kto przyjmuje §. 3. z wyjątkiem ustępu 2), zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 3. jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp 2) w brzmieniu przez komisyę proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2) w brzmieniu komisyi jest przyjęty, a tem samem upadła poprawka p. Chrzanowskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

§. 4.

We wszystkich innych miejscowościach kraju, podlegać będą krajowym opłatom konsumcyjnym:

1) rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące bez różnicy stopnia w kwocie 1 zł. a. w. od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct od hektolitra.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szan. sprawozdawca obawiał się przyjąć poprawkę moję do §. 3., twierdząc, że ona ujmę skarbowi krajowemu przynieść może przez zmniejszenie dochodu z opłat od piwa. Otóż do § 4. wnoszę poprawkę, która dążąc do tego samego celu co poprzednia moja poprawka do §. 3., to jest do równomierniejszego choć nieco rozłożenia ciężaru z opłat konsumcyjnych wynikającego na wszystkich konsumentów, zmierza zarazem do tego, aby te opłaty istotnie większy dochód skarbowi przyniosły.

W paragrafie poprzednim, to jest 3., orzeka ustawa, co się tyczy miast zamkniętych, mają być pobierane opłaty konsumcyjne krajowe, przy wejściu do miasta przedmiotu obłożonego tą opłatą i przy wyrobie tego przedmiotu w mieście; natomiast §. 4. nic nie orzeka co do poboru opłat konsumcyjnych w całej reszcie kraju. Pierwsze postanowienie §. 3, zastosowane do §. 4., aby pobierać te opłaty przy wejściu do kraju, z trudnością wielką można by wykonać, ponieważ na granicach kraju nie ma granicy celnej, przeto nie można opłaty pobierać przy wejściu przedmiotu do kraju. Ale jeżeli ustawa dopuszcza pobierać te opłaty konsumcyjne przy wyrobie przedmiotu w mieście i Sejm uchwalając to, nie sądzi, iżby takie postanowienie ugniatało produkcyę w mieście, to w konsekwencyi musi przypuścić, że pobieranie tych opłat konsumcyjnych przy wyrobie przedmiotu w reszcie kraju nie będzie ugniatać produkcyi w tej reszcie kraju. Dlatego wnoszę, aby §. 4. ustęp drugi brzmiał:

2) „Piwo wszelkiego rodzaju przy wyrobie, w kwocie 50 ct. od hektolitra"

i proszę o przyjęcie tej poprawki, która zdąża do tego, aby był zapewniony pobór opłat konsumcyjnych na rzecz skarbu krajowego nie tylko w miastach, ale w całym kraju, aby obciążenie niemi było jednakie i aby opłaty te przyniosły skarbowi krajowemu większy dochód.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Chrzanowskiego, która brzmi:

„2) Piwo wszelkiego rodzaju przy wyrobie podlegać będzie opłacie konsumcyjnej, w kwocie 50 ct. od hektolitra".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wnoszę, aby opłata od araku, rumu, koniaku, likierów, tudzież wszystkich innych napojów słodzonych wynosiła nie 1 zł. lecz 4 zł. od hektolitra, dlatego, bo zdaje mi się, iż jeżeliby opłata od tych napojów miała wynosić 1 zł., a od piwa 50 ct., to nadawałoby to całej ustawie piętno jakiejś ulgi podatkowej dla ludzi zamożniejszych. Piwo jest napojem ludzi ubogich, ludzi pracy, a więc gdyby była opłata od napojów słodzonych tak niską to byłoby to niesłusznością. Nie będę długo motywował i czasu zabierał, wnoszę tylko, abyście Panowie raczyli zgodzić się na podwyższenie opłaty od trunków zbytkownych do 4 zł. od hektolitra.

Książę Marszałek. P Merunowicz postawił poprawkę brzmiącą: „Wysoki Sejm raczy uchwalić po słowie „W kwocie“ zamiast 1 zł. należy wstawić 4 zł. w. a.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Ahrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że analogia, którą wygłosił p. Chrzanowski w swojej poprawce, jest wszystkiem innem, tylko nie analogią. Raczcie Panowie zwrócić uwagę, że w §. 3. jest powiedzianem, że opłata konsumcyjna od piwa będzie pobieraną przy wyrobie we Lwowie, dla tego, że jest miejscem zamkniętem, bo jeżeliby przy wyrobie nie była pobierana, to nie ma co uchwalać. Analogią należy szukać nie w porównaniu kraju całego z miastami zamkniętemi, tylko w porównaniu poboru dodatków gminnych z opłatą. Jeżeli na tę właściwą drogę analogii przejdziemy, przekonamy się, że gmina pobiera tak samo jak miasto przy wyrobie.

Jeszcze słów kilka koledze Merunowiczowi. Wiadomo dobrze, że ja we wniosku moim zaproponowałem opłatę krajową od słodzonych napojów kwotę 6 zł. od hektolitra, lecz ostatecznie musiałem wniosek mój zmodyfikować do miary daleko idącej, t. j. do 1 zł., albowiem w tym wypadku, jest ważne stanowisko Rządu, jakie zajmie co do kwestyi opodatkowania krajowego. Rząd stoi na tem stanowisku, że z uwagi na istniejące prawo propinacyi, które przeszło na kraj, przyznać należy prawo poboru opłaty konsumcyjnej i owe prawo należy mieć na uwadze.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego, p. Chamiec. Ze względu na wywody p. Abrahamowicza, z którymi się w zupełności zgadzam, uważam za stosowne dłużej o tym przedmiocie nie mówić i upraszam, aby Wysoka Izba raczyła wszystkie poprawki uchylić.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie najpierw ustęp 1. i to z cyfrą wyższą, proponowaną przez p. Merunowicza. Kto przyjmuje ustęp 1. z opłatą wyższą podniesioną do 4 zł., zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka p. Merunowicza upadła. Kto przyjmuje ustęp 1. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie ustęp 2. najpierw w brzmieniu komisyi, a potem dodatek p. Chrzanowskiego. Kto przyjmuje ustęp 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Chrzanowskiego, aby dodać wyrazy „przy wyrobie“, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Chamiec czyta:

§. 5.

Krajowe opłaty konsumcyjne wyszczególnione w §. 4. nie mogą naruszać ani produkcyi ani handlu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Do tego paragrafu pozwolę sobie zaproponować poprawkę stylistyczną, aby zamiast słowa „naruszać“, było słowo „obciążać“, gdyż to samo słowo użyte jest w ustawie gminnej.

Następnie proponuję, aby dodać drugie zdanie (czyta):

„Wyjątek stanowią opłaty pobierane przy wyrobie w myśl §. 3. tej ustawy“.

Ponieważ w przyjętym przez Izbę §. 3. są opłaty przy wyrobie, zatem koniecznem jest zaznaczyć tu, że takie opłaty, mimo §. 5. pobierane być mogą.

Książę Marszałek. Zapisany p. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Zrzekam się głosu.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Co do poprawki p. Dr. Pilata, zdaje mi się, że zamiast wyrazu „obciążać“, który jest tłumaczeniem wyrazu niemieckiego „stören“ odpowiedniejszym byłby wyraz „utrudniać“. Zdaje mi się, że ustawodawca miał na myśli to, ażeby produkcya nie była utrudniona. Więc proponuję, ażeby zamiast „obciążać“ było powiedziane „utrudniać“.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Goldman ma głos.

Poseł Dr. Goldman. Muszę najkategoryczniej sprzeciwić się wnioskowi szan. posła Pilata, bo dodatek do tego paragrafu zmienia zupełnie całą naturę tego podatku. Ma być podatek konsumcyjny, więc ma obciążać jedynie konsumentów. W mieście Lwowie i Krakowie chce on stanowić wyjątek; więc w mieście Lwowie i Krakowie będzie pobierany podatek produkcyjny. Więc niech ustawa powie, że to jest podatek produkcyjny, niech pod fałszywem nazwiskiem podatku konsumcyjnego, nie wprowadza innego podatku. Przepisywać, żeby ten podatek nie obciążał Lwowa i Krakowa, to jest niekonsekwencya, to zmienia naturę podatku, na którą my żadną miarą zgodzić się nie możemy. Ja miałem zamiar uczynić wniosek co do tej kwestyi i już w generalnej dyskusyi zwróciłem uwagę na to, ale ani generalny mowca „Za“, ani referent na to nie uważał za potrzebne odpowiedzieć, że §. 5. powołuje tylko §. 4. a nie §. 3. Czynię zatem wniosek, ażeby w §. 5. były dodane słowa: „w §§. 3. i 4.“ a nie jak tu tylko „w §. 4.“

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ja mniemam, że poprawka p. Pilata jest zupełnie trafna, bo zarzut uczyniony przez ostatniego mowcę, że ktoś mówi o podatku konsumcyjnym, jeżeli ten jest podatek produkcyjny, bo pobierany przy produkcyi, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Raczcie Panowie wziąść na uwagę, że dziś podatek wódczany jest w mieście podatkiem produkcyjnym pobieranym, tylko nie od produkcyi ale od konsumenta, a ponadto zachodzi specyalny wypadek, że opłaty konsumcyjne ze względu na zamknięte miasta, muszą być jak dodatki konsumcyjne w miastach zamkniętych pobierane przy miejscu produkcyi, inaczej się nie dzieje i dziać się nie może.

Kolega Pilat chcąc usunąć obawy, które podniesione zostały, dodać muszę, słusznie z tamtej strony, iż przez postanowienia §. 4., w którym jest powiedziane, że opłaty te nie mogą obciążać handlu i produkcyi, a nawiasowem wyrażeniem tylko §. 4., mogłoby się utrwalić przekonanie, że handel wewnętrzny zamkniętych miejscowości mógł być dotknięty temi opłatami, postawił poprawkę, która obawy te usuwa, gdyż powiada, że handel i produkcya wolne są od tej ustawy o tyle, o ile już §. 3. zostały poddane zamknięte miasta. Stąd wynika, że przez poprawkę p. Pilata owa obawa jest usunięta, a przytem żadnego innego wyłomu w ustawie się nie robi, tylko powtarza się tam to, co już było wyrażone w §. 3.

Książę Marszałek. Są cztery poprawki. Pierwsza stylistyczna p. Pilata, ażeby zamiast „naruszać“ wstawić wyraz: „obciążać“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie paparta. Druga także czysto stylistyczna p. Rutowskiego, który chce, zamiast wyrazów „obciążać“, albo „naruszać“, użyć słowa „utrudniać“. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Trzecia poprawka jest p. Goldmana, ażeby dodano w nawiasie „§. 3. i 4.“ Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czwarta wreszcie poprawka, a druga p. Pilata jest następująca (czyta).

„Wyjątek stanowią opłaty pobierane przy wyrobie w myśl §. 3. tej ustawy“.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Pilat ma głos w kwestyi formalnej.

P. Dr. Pilat. Poprawkę moją drugą t. j. ten dodatek, który proponowałem (czyta):

„Wyjątek stanowią opłaty pobierane przy wyrobie w myśl §. 3. tej ustawy.“ cofam, a to z tego względu, że w §. 5. cytowany jest §. 4., a w §. 4. o miastach zamkniętych nie ma mowy. Więc z tego względu ten dodatek jest zbyteczny. Utrzymuję tylko pierwszą poprawkę, t. j. słowo „obciążać“, ponieważ ten sam termin techniczny jest w ustawie gminnej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zażądałem głosu do poparcia poprawki p. Goldmana. Gdyby w §. 5. powołano tutaj tylko §. 4., a przytoczono także 3.,

w takim razie wysoka Izba oświadczyłaby tą ustawą, że opłaty konsumcyjne krajowe mogą i mają utrudniać rozwój handlu i produkcyi w miastach zamkniętych. Przecież wysoka Izba nie ma tego celu. Wysoka Izba chce powiększyć dochody skarbu krajowego przez nałożenie opłat konsumcyjnych na rzecz tego skarbu, ale nie chce utrudniać produkcyi i handlu w miastach. Przeto sądzę, że należy tutaj powołać także §. 3.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Chamiec. Proponowaną przez p. Pilata poprawkę, ażeby zamiast wyrazu „naruszać„ użyć wyrazu „obciążać“, chętnie przyjmuję i przeciwko wyrazowi „utrudniać“ nic bym nie miał, ale zdaje mi się, że ponieważ wyraz „obciążać“, jest używany w ustawie gminnej, więc jest więcej utarty, dlategobym go wolał.

Co się tyczy zacytowania §. 3., którego żąda p Goldman, to temubym się opierał, dlatego, że obawiałbym się sprzeczności. Mianowicie w §. 3. jest do pewnego stopnia tamowany handel i przemysł; handel dlatego, ponieważ wskutek nałożenia opłat, ograniczone jest wprowadzanie pewnych artykułów, produkcya zaś, ponieważ piwo ulega opłacie przy wyrabianiu, więc zdaje mi się, że cytując w §. 5. §. 3. obok §. 4. wprowadziłoby się pewnego rodzaju sprzeczność, któraby w każdym razie nie była pożądana.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie naprzód poprawkę p. Goldmana, zastrzegając, że nad wyrazami „naruszać“, „obciążać“ i „utrudniać“, osobno głosować będziemy. Kto tę poprawkę, którą Panowie już znają, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka p. Goldmana upadła. Teraz podaję pod głosowanie tekst komisyjny §. 5. znowu z zastrzeżeniem osobnego głosowania nad wyrazami „naruszać“, „obciążać“ i „utrudniać“. Kto przyjmuje §. 5. według brzmienia komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 5. jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie najpierw poprawkę p. Rutowskiego, ponieważ nie była przyjętą przez sprawozdawcę, ażeby zamiast wyrazu: „naruszać“ użyć wyrazu „utrudniać“. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ta upadła. Kto przyjmuje więc wyraz „obciążać“, na który i komisya przystała, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka p. Pilata jest przyjęta.

Przystępujemy do §. 6.

Sprawodawca p. Chamiec. (czyta):

§. 6.

Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy, nie może być nałożoną na spożycie piwa lub napojów słodzonych spirytusowych (§. 4) żadna inna opłata krajowa.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Do tego paragrafu proponuję tylko poprawkę stylistyczną, ażeby zamiast „Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy nie może być nałożoną“, umieścić:

„Jak długo ustawa niniejsza będzie obowiązywać nie będzie nałożoną i t. d.“

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Ja znowu wracam do tego samego §. 3. i chciałbym raz wiedzieć, jaką intencyą miała komisya; czy na piwo i inne wymienione napoje w ogóle może być przez czas trwania tej ustawy nałożona dodatkowa jeszcze opłata krajowa, czy nie może? Bo §. 6. znowu powiada, że nie może być powiększona na rzecz kraju opłata od tych podatków, o których mówi §. 4, a §. 4. mówi tylko o podatku w całej prowincyi, ale nie we Lwowie i w Krakowie. Więc we Lwowie i Krakowie sądząc z tego, co nam tu wytłumaczył p. sprawozdawca, może i zapewne będzie w ciągu trwania ustawy tej taka dodatkowa opłata zaprowadzona. Czy tego chciała komisya?

(P. Abrahamowicz. Nie.)

To niechby była wyraźnie powiedziała i dlatego jestem zmuszony żądać, ażeby myśl, jaką chciała komisya wyrazić, tu była w ustawie wyrażona. Proszę więc o zacytowanie dodatkowo §. 3.

Książę Marszałek. Zostały dwie poprawki postawione. Podam je do poparcia. Poprawka p. Pilata, ażeby zamiast słów „przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy nie może być nałożoną i t. d.“, ustęp ten brzmiał: „Jak długo ustawa niniejsza będzie obowiązywać, nie będzie nałożoną i t. d.“, kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Druga poprawka jest p. Goldmana, ażeby w nawiasie zamiast „§ 4“ było powiedziane „§ 3. i 4.“ Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy

nikt głosu nie żąda, dyskusy zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Chamiec. Oświadczam tylko, że przyjmuję jedną i drugą poprawkę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam §. 6. wraz z poprawkami p. Pilata i p. Goldmana, jako przyjętemi przez p. sprawozdawcę. Kto przyjnuje §. 6. w brzmieniu proponowanem przez komisyę wraz z poprawkami pp. Pilata i Goldmana, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje §. 7.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

§. 7.

Spory, jakoteż przekroczenia niniejszej ustawy i odnośnych rozporządzeń wykonawczych podlegają rozpoznaniu i orzeczeniu władz politycznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7 w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 7. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

§. 8.

Władze polityczne mają prawo nakładać grzywny porządkowe do wysokości 100 zł. i kary kontrawencyjne do wysokości 20-krotnej ukróconej opłaty, a ewentualnie kary aresztu i zasądzać winnych na koszta postępowania.

Koszta postępowania, grzywny i kary kontrawencyjne ściągane będą w drodze egzekucyi politycznej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Tutaj zamiast wyrażenia „ukróconej opłaty“, wnoszę, ażeby wstawić słowa „do 20-krotnej wysokości tej kwoty, o którą skarb krajowy ukrócić zamierzano“. Myśl jest ta sama, tylko lepiej po polsku.

Sprawozdawca p. Chamiec. Zgadzam się z tą poprawką.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Pilata jest tej treści, aby zamiast słów: „do wysokości 20-krotnej ukróconej opłaty“, wstawić słowa: „do 20-krotnej wysokości tej kwoty, o którą skarb krajowy ukrócić zamierzano“. Nie podaję poprawki tej do poparcia, jako przyjętej przez p. sprawozdawcę, tylko podaję ten paragraf razem z poprawką p. Pilata pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 8. wraz z poprawką p. Pilata, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 8. jest przyjęty.

Następuje §. 9.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

§. 9.

Koszta postępowania wpływać będą do kasy c. k. władzy politycznej, grzywny zaś i kary kontrawencyjne do funduszu krajowego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 9. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). § 9 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

§. 10.

Dodatki do podatku konsumcyjnego ustanowione w §. 2. niniejszej ustawy pobierane będą razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

Pobór opłat kosumcyjnych, ustanowionych przez §§. 3. i 4. niniejszej ustawy, unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 10. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 10. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

§. 11.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1891 r. a przestaje obowiązywać z dniem 31. grudnia 1894 roku.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 11. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 11. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

§. 12.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje § 12

w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 12. jest przyjęty.

Spzawozdawca p. Chamiec (czyta):

Ustawa
z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Książę Marszałek Dyskusya nad nagłówkiem ustawy otwarta. Do głosu zapisany p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zamierzałem wnieść poprawkę, aby zmienić nadpis ustawy uchwalonej odpowiednio do jej treści. Ponieważ ustawa istotnie zaprowadza opłaty konsumcyjne tylko w dwóch miastach zamkniętych, zaś ogłasza, że będą zaprowadzone także w całym kraju bo poboru tych opłat w całej reszcie kraju, ani zapewnia, ani nawet zasady, co do tego poboru, choćby jednem słowem nie orzeka, przeto chciałbym wnieść o odpowiednią zmianę tytułu ustawy. Ponieważ jednak wszystkie poprawki tu wnoszone upadły, więc i od wniesienia tej odstępuję.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Ponieważ poprawki, jakie tu były przyjęte, są czysto stylistycznej natury, przeto sądzę, że możemy przystąpić do trzeciego czytania. Zresztą dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Struszkiewicza i towarzyszy w sprawie inkameracyi kolei Karola Ludwika, niemniej o wnioskach Wydziału krajowego jakoteż posła Gorayskiego i towarzyszy w sprawie taryf kolejowych. (All. 212).

Sprawozdawca poseł Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 212.)

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Wzywa się c. k. rząd, by z dniem 1. stycznia 1892 objął wszystkie linie kolei Karola Ludwika na rzecz państwa;

2. wzywa się c. k. rząd, by taką regulacyę taryf towarowych wprowadził na kolejach państwowych, a spowodował na prywatnych, iżby gospodarstwo w kraju naszym, oddalonym bez tego niepomiernie od targów zachodnich, uchronionem było skutecznie od strat, jakie polityka taryfowa węgierska już mu zadaje teraz, a w wyższym stopniu zadawać pocznie z chwilą wprowadzenia nowej taryfy strefowej;

3. w szczególności wzywa się c. k. rząd:

a) by ze względu na taryfy węgierskie wprowadził. a względnie polecił wprowadzić taryfy wyjątkowe dla płodów rolnictwa i przemysłu rolniczego, jako to: drzewa, materyału tartego, mąki, spirytusu i t. d.;

b) ażeby zaprowadzoną przez rząd węgierski wbrew związkowi cłowo-handlowemu pomiędzy Austryą i Węgrami tak zwaną „Überfuhrsgebühr", nakładaną na stacyach granicznych węgierskich Orlo, Mezö-Laborcs i Ławoczne na produkta galicyjskie w wysokości od 25 do 45 zł. od wagonu, starał się uchylić w porozumieniu z rządem węgierskim, lub też na stacyach granicznych podobną „Überfurhsgebühr" na produkta węgierskie zaprowadził;

c) ażeby wobec zniesienia na kolejach węgierskich wszelkich taryf wyjątkowych dla nafty galicyjskiej i zastosowania do niej wysokich taryf lokalnych również wysokie taryfy zastosował do nafty węgierskiej na kolejach państwowych austryackich, oraz polecił zastosować na kolejach prywatnych;

d) ażeby z mocy artykułu II. §. 7, l. 3 ustawy z dnia 6. września 1885. Dz. u. p. Nr. 122, polecił kolei północnej cesarza Ferdynanda obni-

żenie taryf przewozowych od cetnara metrycznego i kilometra dla produktów naftowych do 0·10 ct.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby nad wykonaniem uchwał powyższych czuwał troskliwie, a wykonanie uchwały z pod l. 3. popierał nie tylko drogą korespondencyi urzędowej, lecz w razie potrzeby przez wysłanie osobnej deputacyi do Wiednia.

5. Petycya do l. 1.176 uważa się za załatwioną".

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Włodzimierz Kozłowski. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Ja prosiłem o głos w sprawie szczegółowej, do punktu trzeciego.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Wzywa się c. k. rząd, by z dniem 1. stycznia 1892 objął wszystkie linie kolei Karola Ludwika na rzecz państwa.

Książę Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

2. Wzywa się c. k. rząd, by taką regulacyą taryf towarowych wprowadził na kolejach państwowych, a spowodował na prywatnych, iżby gospodarstwo w kraju naszym, oddalonym bez tego niepomiernie od targów zachodnich, uchronionem było skutecznie od strat, jakie polityka taryfowa węgierska już mu zadaje teraz, a w wyższym stopniu zadawać pocznie z chwilą wprowadzenia nowej taryfy strefowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

3. w szczegolności wzywa sie c. k. rząd:

a) by ze względu na taryfy węgierskie wprowadził, a względnie polecił wprowadzić taryfy wyjątkowe dla płodów rolnictwa i przemysłu rolniczego, jako to: drzewa, materyału tartego, mąki, spirytusu i t. d.;

b) ażeby zaprowadzoną przez rząd węgierski wbrew związkowi cłowo-handlowemu pomiędzy Austryą i Węgrami tak zwaną „Überfuhrsgebühr", nakładaną na stacyach granicznych węgierskich Orlo, Mezö-Laborcs i Ławoczne, na prokukta galicyjskie w wysokości od 25 do 45 zł. od wagonu, starał się uchylić w porozumieniu z rządem węgierskim, lub też na stacyach granicznych podobną „Überfuhrsgebühr" na produkta węgierskie zaprowadził;

c) ażeby wobec zniesienia na kolejach węgierskich wszelkich taryf wyjątkowych dla nafty galicyjskiej i zastosowania do niej wysokich taryf lokalnych, również wysokie taryfy zastosował do nafty węgierskiej na kolejach państwowych austryackich, oraz polecił zastosować na kolejach prywatnych;

d) ażeby z mocy artykułu II. §. 7. l. 3 ustawy z dnia 6. września 1885. Dz. u. p. Nr. 122. polecił kolej północnej cesarza Ferdynanda obniżenie taryf przewozowych od cetnara metrycznego i kilometra dla produktów naftowych do 0·10 ct.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Głos ma p. Włodzimierz Kozłowski.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Powołując się na uzasadnienie dzisiaj rano podane, wnoszę tutaj po ustępie pod lit. b) dodatkowy ustęp jako lit. c) (czyta):

„c) ażeby odmawiał zatwierdzenia wyjątkowym taryfom i refakcyom, umożliwiającym przewóz zagranicznych produktów na kolejach austryackich po cenach niższych od cen przewozu produktów krajowych".

Wskutek tego lit. c) wniosku stanie się lit. d) a lit d) lit. e).

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto popiera poprawkę p. Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta. Glos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Nie mam nic przeciw dodatkowi p. Kozłowskiego i przyjąć go mogę.

Książę Marszałek. Wobec tego podaję pod głosowanie punkt 3. wniosków komisyi, wraz z poprawką p. Kozłowskiego. Kto ten ustęp w tem brzmieniu przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby nad wykonaniem uchwał powyższych czuwał tro-

skliwie, a wykonanie uchwały z pod l. 3. popierał nie tylko drogą korespondencyi urzędowej, lecz w razie potrzeby przez wysłanie osobnej deputacyi do Wiednia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 4. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

5. Petycya do l. 1176 uważa się za załatwioną.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 5. wniosków komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 5. jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Szeliskiego i towarzyszy, niemniej o czterech petycyach w sprawie budowy kolei ze Stryja do Tarnopola. (**Alleg. 213.**)

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (zaczyna czytać prawozdanie z alleg. 213.)

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznaje potrzebę wybudowania kolei lokalnej, którąby Brzeżany i Podhajce połączyła z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (czyta):

Sejm wyraża gotowość pomocy materyalnej na rzecz powyższej kolei, pod warunkiem, że zostanie przedtem zapewnioną stosowna pomoc państwa i interesentów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Petycye do l. 471, 529, 658 i 1088 uważa się za załatwione.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o petycych w sprawie budowy kolei Rzeszów-Rozwadów. (**Alleg. 214.**)

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 214.)

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Budowę kolei z Rozwadowa do Rzeszowa uważa się za pożądaną i pożyteczną;

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie uzasadnionej potrzeby przedstawił Sejmowi odpowiedne wnioski.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stan. Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Muszę przeprosić komisyę i sprawozdawcę, że petycye, które wpłynęły, wprowadziły go w kłopot, a ja go będę musiał w nowy kłopot wprowadzić. W sprawozdaniu bowiem napisano, że petycye wprowadziły komisyę w kłopot, ponieważ materyalnie niczego się nie domagają, a to, czego się domagają, t. j. poparcia u Rządu, to sprawozdawca i komisya uważają za żądanie nieuzasadnione. Owoż imieniem tych dwóch powiatów śmiem twierdzić, że z chwilą, kiedy wybudowano odnogę kolei państwowej z Tarnobrzega do Rozwadowa, żądanie powiatów, ażeby stacyę Rozwadów połączono ze stacyą w Rzeszowie jest zupełnie słuszne i wskazane. Była tam już komisya strategiczna, która trasę zbadała. Rzecz jest więc w toku i była także w Radzie państwa podniesioną i została odesłaną do Rządu z przychylnem poparciem. Ośmielam się tedy w miejscu drugiego wniosku postawić następującą rezolucyę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by ze względu na niewątpliwą pożyteczność i konieczność połączenia stacyi kolejowej Rozwadów ze stacyą kolei państwowej Rzeszów, bezzwłocznie do budowy tej przystąpił i w tym celu do budżetu państwowego w r. 1891 odpowiednie sumy wstawił".

P. Żardecki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Do wniosku pierwszego zgłaszam następującą poprawkę, aby po słowach „do Rzeszowa" umieścić: „lub do innego punktu kolei Karola Ludwika". Rada powiatowa już oświadczyła, że budowa kolei do stacyi Przeworsk będzie bardzo pożądaną i zwróciła się w tej mierze do Wydziału krajowego. Wydział krajowy jednakowoż zwrócił podanie z tem, aby Rada powiatowa wykazała ważność tej linii. Ponieważ na to czasu nie było, więc radbym, ażeby Sejm już dziś tą uchwałą sprawy nie przesądzał i dlatego stawiam poprawkę, o przyjęcie której upraszam.

Książę Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Co się tyczy poprawki p. Żardeckiego, to ja przeciw niej nicbym nie miał do zarzucenia, chociaż wątpię, czy Rzeszów byłby kontent, gdyby stacyę do innego punktu kolei Karola Ludwika przeniesiono. Co zaś do wniosku p. Jędrzejowicza, nie wiem czy zarzut uczyniony komisyi jest słuszny. Myśmy sądzili, że jest kolizya, skoro petycye nie domagają się pewnej pomocy krajowej, a natomiast domagają się tego, czego uczynić nie możemy t. j. budowania kolei w tym roku. Myśmy nie czuli się w prawie i powołani wnosić czegoś podobnego do Wysokiego Sejmu. Wys. Sejm może wedle zasady angielskiego parlamentu wszystko zrobić z wyjątkiem jednego cudu przyrody. Jestem jednak przekonany, że Wys. Sejm podjąłby się prędzej zrobienia tego cudu, o którym się mówi w Anglii, (wesołość) aniżeli tego, co żąda p. Jędrzejowicz, t. j. wstawiania w budżet na rok 1891 wydatku na budowę tej kolei. Jest to wręcz niemożebne. Jeżeli Panowie sądzicie, że to się może zrobić, to ja się zgodzę i będę za tym wnioskiem głosował.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 1 wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę względnie dodatek p. Żardeckiego do 1 wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Ponieważ rozprawa szczegółowa została już przeprowadzona, przeto przystępujemy do głosowania nad drugim wnioskiem. Zamiast tego postawił p. Jędrzejowicz rezolucyę, którą naprzód podam pod głosowanie.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Stosownie do przyjętej mej poprawki potrzebaby rezolucyę o tyle zmienić, o ile się nie zgadza z moim wnioskiem.

Książę Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale rezolucya jest już uchwalona, więc za późno stawia poprawkę. Co do drugiego punktu wniosku postawił p. Jędrzejowicz poprawkę, na którą się zgodził sprawozdawca i sam za nią głosował.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi w sprawie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Horodenki. **(Aleg. 215).**

Sprawozdawca poseł Biliński ma głos.

Sprawozdawca P. Dr. Biliński. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 215.)

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm krajowy uważa budowę kolei z Kołomyi do Horodenki za pożyteczną i pożądaną.

2. Sejm wyraża gotowość materyalnej pomocy dla tej kolei, pod warunkiem stosownych ofiar ze strony państwa i interesentów.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się sprawą budowy powyższej kolei zajął w myśl uchwały Sejmu z dnia 16 stycznia 1888.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wniosek 1.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm krajowy uważa budowę kolei z Kołomyi do Horodenki za pożyteczną i pożądaną.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (czyta):

2. Sejm wyraża gotowość materyalnej pomocy dla tej kolei, pod warunkiem stosownych ofiar ze strony państwa i interesentów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje 2. wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się sprawą budowy powyższej kolei zajął w myśl uchwały Sejmu z dnia 16. stycznia 1888.

Książę Mazszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje 3. wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie kolei Pałahicze-Tłumacz. **(Aleg. 216).**

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 216.)

P. Dr. Weigel. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Właścicielom zbudować się mającej odnogi kolejowej $6\frac{1}{2}$ klm. długiej, od stacyi Pałahicze kolei państwowej do miasta Tłumacza, będzie wypłacaną przez lat 15, począwszy od roku rozpoczęcia się ruchu na tej odnodze, niemniej ruchu w fabryce cukru Tłumackiej, wszakże nie wcześniej jak od r. 1892 subwencya krajowa o rocznych 2.000 zł. w. a.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stadnicki Stanisław ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Ja zwrócę tylko uwagę na wniosek, który mamy przed sobą, a który dotyczy uchwalenia dość znacznej kwoty i to na czas dłuższy, bo na lat 15 w kwocie 30.000 zł. Nie stawiam żadnego wniosku, proszę tylko o wyjaśnienie p. sprawozdawcy, abyśmy mogli z czystem sumieniem za wnioskiem postawionym przez niego głosować. Muszę stwierdzić, że merytoryczna strona sprawy nie jest dostatecznie w sprawozdaniu udowodnioną. Zwrócę mianowicie uwagę na kilka słów sprawozdania, które mówi, że kolej ta miałaby być subwencyonowaną ze strony kraju, że to leży w pierwszym rzędzie w interesie spółki.

To być może, lecz właśnie nasuwają się pewne wątpliwości, czy kolej winna być subwencyonowaną ze skarbu krajowego. Wątpliwości te miał sam p. sprawozdawca, bo dalej mówi sprawozdanie, że interesa tej spółki bieżą po części równolegle z interesami kraju, z tego wywodzi w dalszym ciągu konsekwencyę, że wypada spółkę tę subwencyonować. Otóż wyrażenie: interesa tej spółki bieżą równolegle z interesami kraju mojem zdaniem potrzebuje wyjaśnienia. Jeśli jakieś interesa bieżą po części równolegle z interesami kraju, to mogą one łatwo się rozejść.

Proszę więc p. sprawozdawcę o wyjaśnienie tych słów, abyśmy mogli z czystem sumieniem wotować za jego wnioskiem.

Książę Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Z początkiem czwartej dziesiątki bieżącego stulecia rozwinął się na polu rolnictwa żywy ruch. Nie mówiąc już o naradach zniesienia pańszczyzny, owej szlachetnej, wielkiej i zacnej idei, której już w zawiązku stawiano przeszkody, aby tę ideę później dla siebie pozyskać, ideę, której jako zasługi szlachty nie uznawano i dziś nawet jeszcze nie uznają, wspomnę tylko o mężach, jak Leon Sapieha, Adam Zamoyski, Antoni Mysłowski, Henryk Dzieduszycki i innych, którzy na polu rolnictwa i przemysłu robili bardzo wiele, a z których nawet 2 mężów zasiada dziś jeszcze w tej Wysokiej Izbie, co bardzo czynny udział w tem brali. Jeden z nich

Henryk Dzieduszycki założył w Tłumaczu cukrownię, która wyrosła na największą cukrownię na całym kontynencie. Dość wspomnieć, że włożono 9,000.000. zł. w nią, że wychodziło na nią rocznie 25.000. sągów drzewa niższo austryackich i fabryka opłacała podatku od wyrobu na dobę 1.431. zł. t. j. na minutę 1. zł.

Jednak po 30. latach fabryka ustać musiała. Dlaczego? Oto dlatego, (a przypomnę, że nie było wówczas jeszcze śp. Władysława Badeniego), że dostawa po najgorszych drogach zużyła wszystko, co tylko fabryce korzyść dać mogło, i to było przyczyną, że fabryka wyeksploatowawszy w najbliższej okolicy drzewo, potem musiała za dostawę jego płacić 4 razy więcej, niż w lesie kosztowało, i dlatego fabryka została zamkniętą.

Teraźniejszy właściciel Tłumacza p. Jahn zawarł wprawdzie w Pradze spółkę komandytową, która z kapitałem 500.000. zł. odnawia fabrykę tłumacką, ale jakiż los czeka tę fabrykę? Powiat tłumacki z glebą przeważnie nieprzepuszczalną, produkuje wprawdzie dużo buraków, ale gorszej jakości.

Aby zapewnić więc fabryce korzyści, spółka pozawierała o produkcyę buraków kontrakta z plantatorami, którzy są z jednej strony wzdłuż kolejowego toru od Husiatyna do Tłumacza, a z drugiej strony z tymi, co są wzdłuż kolei Lwowsko-Czerniowieckiej od Czerniowiec do Tłumacza. Ponieważ jednak dworzec tłumacki o $6^1/_2$ klm. jest oddalony od fabryki, tedy gdyby buraki przyszło wieść milę drogą kołową, toby wszystkie korzyści, jakie z cukrowni możnaby wyciągnąć, poszły po prostu na dostawienie tego transportu z dworca do fabryki. Zatem kolej ta, łącząc fabrykę z dworcem, w pierwszym rzędzie jest potrzebną dla spółki ale ponieważ ta cukrownia płacić będzie podatki i dość znaczne, od których płynąć będą dodatki krajowe, indemnizacyjne, powiatowe i gminne, więc komisya słusznie powiada, że ta odnoga kolei po części biegnie równolegle z interesami kraju. Przytoczę tu jeden przykład.

Kiedy zwracano uwagę p. Emila Jahn, właściciela Tłumacza na to, że może stracić 150.000 zł. powiedział: „Mogę stracić, ale będę pionierem rozwoju tego przemysłu w kraju“. I rzeczywiście, jeśli ta cukrownia się uda, spółka komandytowa ma zamiar drugą fabrykę w Horodence założyć, i spełni się to, co komisya myślała, że fabryka i kolej jest w interesie kraju, bo cukrownictwo się rozwinie. Kolej transwersalna z uznania godną życzliwością sama zrobiła trasowanie. Ma to kosztować 100.000 zł. a jeżeli spółka komandytowa przychodzi z prośbą o subwencyę, to nie tak chodzi tej spółce zagranicznej o pieniądze, jak o to, aby zamanifestować w swoim kraju mianowicie w Pradze życzliwość naszego kraju, że wszelkie usiłowania na tem polu otacza opieką i dlatego upraszam Wys. Izbę o subwencyę, którą obecnie szan. komisya przedkłada.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Przekonałem się z tej krótkiej rozprawki o słuszności przysłowia: „littera docet, littera nocet“. Chciałem sprawie pomóc słowami, które umieściłem w sprawozdaniu, a zaszkodziłem jej, choć zdaje mi się powinienem był tak napisać. Nie rozumiałem, że ta kolej jest tylko w interesie kraju budowana, bo gdyby tak było, to powinienby ją budować kraj, albo państwo. Jest ona w interesie spółki i spółka ją buduje, a ponieważ interes kraju jest równoległy z interesem spółki, więc winien kraj trochę pomóc. Że kraj ma w tem interes, nie ulega wątpliwości, bo ze wszystkich stron podnoszono potrzebę cukrownictwa. To jest bowiem jedna z tych inwestycyj, o których tak często się mówi, w tem różna od innych, że jest dotykalną i wie się, ile się ma na nią dać.

Sądzę, że Wys. Izba z pewnością nie popełni nieoszczędności, jeżeli tych 30.000 zł. zawotuje, bo to w interesie przemysłu i w związku z nim stojącego rolnictwa. Proszę więc o łaskawe zawotowanie wniosków komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o dwóch petycyach w sprawie rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński ma głos. **(Aleg. 217.)**

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 217.)

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolniania p. sprawozdawcy od czytania, kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę do l. 1080 i 1090 odsyła się do

Wydziału krajowego do ewentualnego popacia życzenia petentów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi drogowej, z petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnie o uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za drogę krajową.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnie, o uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za drogę krajową.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nadwórnie uprasza, aby droga gminna wiodąca z Nadwórny przez Nazawiszów, Tarnowicę, Przerośl, Cucyłów, Wołosów, Kamienną do Markowiec za drogę krajową uznaną była, ewentualnie, gdyby to było niemożliwem, aby droga ta otrzymała odpowiednią subwencyę na rekonstrukcyę.

Droga ta, mająca długości dwadzieścia kilka kilometrów, prowadzi z Nadwórny do dworców kolejowych w Stanisławowie i w Ottynii, Wydział powiatowy podnosi, że tamtędy idą bardzo znaczne transporty w kierunku ku Nadwórnie. Drogą tą idzie mąka i zboże, a w kierunku odwrotnym ku dworcom kolejowym, wyprowadzane bywają wyroby licznych zakładów przemysłowych, jakoto: tartaków parowych i wodnych, hut żelaznych, żup solnych, kopalni nafty i t. p.

Okoliczności te potwierdza inżynier Wydziału krajowego, wysłany dla objazdu dróg w powiecie nadwórniańskim. (L. W. kr. 47.919/90).

Droga zatem, o której mowa, jest niewątpliwie ważną dla dość rozległej okolicy kraju. Powiat nadwórniański starał się, co tylko mógł, uczynić dla tej drogi i doprowadził ją częściowo do dość dobrego stanu, a to przy niewielkiej tylko pomocy ze strony kraju. Nie jest on jednak w stanie drogę tę przebudować o własnych siłach, tak, jakby ważność drogi wymagała. Komisya drogowa, już z danych dostarczonych jej przez Wydział krajowy widzi, iż droga ta niewątpliwie należy do rzędu tych dróg, które w myśl okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882, subwencyonowane być winny, i w tym też kierunku przedkłada swój wniosek do uchwały Wysokiego Sejmu.

Gdy jednak petycyonujący Wydział powiatowy w pierwszym rzędzie życzy sobie, aby droga ta uznaną była za drogę krajową i w tym kierunku przytacza poważne okoliczności, które atoli potrzebują bliższego zbadania i stwierdzenia, przeto komisya drogowa wnosi w dalszym ciągu, iżby Wydział krajowy rzecz całą dokładnie zbadał i wnioski swe Wysokiemu Sejmowi przedłożył, w razie, gdyby zdaniem Wydziału krajowego, należało rzeczoną drogę, bądź to uznać za drogę krajową, bądźto subwencyonować znaczniejszą kwotą, wychodzącą po za normy okólnika z dnia 22. grudnia 1882.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Nadwórnie l. 575, odstępuje się Wydziałowi krajowemu, do bliższego zbadania z poleceniem, aby stosownie do wyniku swych badań, udzielił na drogę Nadwórna-Markowce odpowiedniej subwencyi, w miarę rozporządzalnych funduszów z zastosowaniem przepisów okólnika z dnia 22. grudnia 1882, a ewentualnie, aby swe wnioski Sejmowi do uchwały przedłożył.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, w przedmiocie rekonstrukcyi drogi krajowej Zakliczyn-Sącz-Niedzica, na przestrzeni między Zbyszycami a Dąbrową. (**Alleg 218.**)

Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 218).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść? (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu technicznych planów i kosztorysów, przystąpił do rekonstrukcyi drogi krajowej między

Zbyszycami a Dąbrową (a to między 25 a 30 km.) i obrał taki sposób przebudowy, który zapewniłby na przyszłość nieprzerwaną, stałą i dogodną komunikacyę na powyższej przestrzeni.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi drogowej, z petycyi Wydziałów powiatowych w Łańcucie i Rzeszowie, w sprawie wykupna gruntów pod mającą się budować drogę Kańczuga-Dynów. **(Alleg. 219.)**

Sprawozpawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 219.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta);

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziałów powiatowych w Łańcucie i Rzeszowie odstępuje się do zbadania i możliwego uwzględnienia Wydziałowi krajowemu

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej, o wniosku posłów Goldmana i Fruchtmana, o założenie przy seminaryach nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie we Lwowie i w Krakowie kursów dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej. **(Alleg. 220.)**

Sprawozdawca p. Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 220.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski. (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek pp. Goldmana i Fruchtmana odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania odnośnej sprawy w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i zdania sprawy, względnie przedłożenia odpowiednich wniosków, na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej. **(Alleg. 221.)**

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 221).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 23. października 1890, w przedmiocie organizacyi kredytu dla ludności rolniczej, przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił stosowne środki celem praktycznego zastosowania w całym kraju ustawy z dnia 19. czerwca 1887 o gminnych kasach pożyczkowych, a mianowicie, by wpłynął w odpowiedni sposób na Wydziały powiatowe, które dotychczas przepisów tej ustawy nie zastosowały, i o rezultacie zarządzeń w tym przedmiocie wydanych, Sejmowi zdał sprawę.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dyrekcyą Banku krajowego, poczynił odpowiednie kroki, celem zachęcenia reprezentacyj tych powiatów, gdzie nie ma jeszcze instytucyj kredytowych dla ludności włościańskiej, do założenia takich instytucyj.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu opinii osób, z tym przedmiotem obznajomionych wniósł do c. k. Rządu memoryał w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach z dnia

9. kwietnia 1873 w kierunku unormowania fachowej kontroli i zapewnienia skutecznej pomocy sądowej dla ściągnięcia dopłat konkursowych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie będę zabierał czasu Wysokiej Izby wdawaniem się w szczegóły, lecz zaproponuję tylko dodatkowy wniosek następujący: (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę potrzebę zniżenia minimalnej granicy kredytu hipotecznego na mniejszą posiadłość ziemską w banku krajowym z 500 zł. na 300 zł. i aby na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę o tym przedmiocie“.

Upraszam p. sprawozdawcę, ażeby zechciał ten wniosek przyjąć, jako punkt piąty wniosków komisyi.

Książę Marszałek. Kto popiera wniosek p. Merunowicza zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Nie mogłem się porozumieć z komisyą, dlatego też jako sprawozdawca, w imieniu komisyi wniosku p. Merunowicza przyjąć nie mogę. Sam osobiście nie miałbym nic przeciwko temu wnioskowi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 23. października 1893 w przedmiocie organizacyi kredytu dla ludności rolniczej przyjmuje się do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił stosowne środki celem praktycznego zastosowania w całym kraju ustawy z dnia 19. czerwca 1887 o gminnych kasach pożyczkowych, a mianowicie, by wpłynął w odpowiedni sposób na Wydziały powiatowe, które dotychczas przepisów tej ustawy nie zastosowały i o rezultacie zarządzeń w tym przedmiocie wydanych, Sejmowi zdał sprawę.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dyrekcyą Banku krajowego poczynił odpowiednie kroki celem zachęcenia reprezentacyj tych powiatów, gdzie nie ma jeszcze instytucyj kredytowych dla ludności włościańskiej, do założenia takich instytucyj.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu opinii osób z tym przedmiotem obznajomionych wniósł do c. k. Rządu memoryał w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach z dnia 9. kwietnia 1873 w kierunku unormowania fachowej kontroli i zapewnienia skutecznej pomocy sądowej dla ściągnięcia dopłat konkursowych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Podaję pod głosowanie dodatkowy wniosek p. Merunowicza, który opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę potrzebę zniżenia minimalnej granicy kredytu hipotecznego na mniejszą posiadłość ziemską w Banku krajowym z 500 zł. na 300 zł. i aby na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę o tem przedmiocie.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek dodatkowy p. Merunowicza jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, niedotowanych, budżetem krajowym nieobjętych. **(Alleg. 222.)**

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 222).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek, Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać rezolucye i wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wstawić do stanu czynnego majątku zarodowego funduszów stypendyjnych wartość dóbr Jacowce i Szypowce, oraz dóbr należących do funduszów w r. 1889 aktywowanych i w przyszłości aktywować się mających, wedle szacunku dokonanego przy pertraktacyi spadkowej, oraz w przyszłem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego podać wykaz obszaru powyżej wymienionych dóbr.

Książę Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rozolucyę, raczy rękę podnieść. (Większosć). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w przyszłorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego budżet surowy gospodarstwa leśnego w Winnikach, oraz dokładny wykaz obszaru tej majętności.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu utworzenie w porozumieniu z rodziną ś. p. J. E. Agenora hr. Gołuchowskiego i z Prezydentem miasta Lwowa, komitetu w celu ocenienia kiedy i w którem miejscu roboty około pomnika rozpocząć należy, a ewentualnie w celu przygotowania planów i kosztorysów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu porozumieć się z komitetem „Bursy im ks. Leona Sapiehy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych“ w celu ułożenia nowego projektu listu fundacyjnego, i o wyniku zdać Sejmowi sprawę na następnej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otawarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Komisya przedkłada Wys. Sejmowi wnioski do uchwały:

1. Wysoki Sejm raczy zamknięcie funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za r. 1888 przyjąć do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypracować i przedłożyć Sejmowi na przyszłorocznej sesyi w porozumieniu z Namiestnictwem listy fundacyjne dla fundacyj dotychczas nieukonstytuowanych, oraz podać w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego dokładne określenie przyczyn, dla których wejście w życie dotychczas nieaktywowanych fundacyj nie nastąpiło.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny jest wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się dziś wieczór o godzinie 8.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Porządek dzienny.

27. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu gali-

cyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 28. listopada 1890 o godzinie 8. wieczorem.

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku posła Zolla w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr 28). Sprawozdawca poseł Szczęsny Koziebrodzki.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzycy w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Podliski ze związku gminy Podliski i przyłączenia go do związku gminy Wiszenka w powiecie mościskim. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawa i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Cuculina ze związku gminy Siemiakowce i utworzenia z tej osady samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi osad Trościanka, Pilip i Wołowej o wydzielenie ich ze związku gminy Pererów, powiatu kołomyjskiego i o utworzenie z nich samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi, w powiecie borszczowskim, ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Bronisław Horodyski.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o projekcie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 l. 24. Dz. u. kr. i dla miasteczek, sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 20. października 1890 do l. 43.647 przedłożonym. Sprawozdawca poseł Fruchtman.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyj gminy Łapanów, Dolina, Bolechów, Podhajce, Korczyny, Dębicy, o uznanie tych gmin za miasta, a względnie za miasteczka. Sprawozdawca poseł Fruchtman.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisyi dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca poseł Langie.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych magazynów publicznych we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posła Viviena w sprawie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

Książę Marszałek. Jeszcze jest jedna interpelacya, o której odczytanie upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Interpelacija

do Jeho c. k. Namistnyka.

Pry poslidnych wyborach do Rady powitowoji w Sniatyni używaw c. k. Starosta Arvay ciłoho swoho urjadowoho wpływu na wijtiw, szczoby dowirije ruskoho nasełenia do hr. k. świaszczenstwa pidkopaty i żadnoho świaszczennyka do Reprezentaciji w tij Radi ne dopustyty.

Zi wzhladu, szczo sam fakt majże kożdyj naczalnyk hromadskyj Sniatyńskoho powitu potwerdyt, a powedenie takie c. k. Starosty intencijam wysokoho c. k. Prawytelstwa, szczoby narodnist' ruska na zasadach wiry katołyckoji swobodno rozwywałaś, wprost protywyt sia; to ośmilajut sia pidpysani Waszu Ekscelenciju zapytaty, czy maje c. k. Prawytelstwo namirenie take powedenie c. k. starosty zhanyty, i szczo namirjaje zarjadyty, aby dalszomu pidkopywaniu powahy hr. katoł. świaszczeństwa tamu położyty?

Lwiw 28. Łystopada 1890.

Hamorak, w. r.

Siczyńskyj, J. Romanczuk, Antonewycz, Sirko, Rożankowskyj, Okuniewskyj, Kułaczkowskyj, Herasimowycz, Teliszewskyj, Huryk, Barabasz, Korol, Sawczak, Ochrymowycz.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 45. popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Listopada 1890.

Treść: Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Potoczka w sprawie spółki wodnej Nowego Brnia. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Rosenstocka w sprawie urządzenia stacyi popasowej dla bydła w Krakowie i ułatwienia eksportu bydła rzeźnego do Niemiec. Uznanie nagłości tego wniosku i przekazanie komisyi administracyjnej do ustnego referatu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z wniosku posła Zolla w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzycy w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Podliski ze związku gminy Podliski i przyłączenia go do związku gminy Wiszenka w powiecie mościskim. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawa i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Cuculina ze związku gminy Siemiakowce i utworzenia z tej osady samoistnej gminy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi osad Trościanka, Pilip i Wołowej o wydzielenie ich ze związku gminy Pererów, powiatu kołomyjskiego i o utworzenie z nich samoistnej gminy — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi, w powiecie borszczowskim, ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. — Sprawozdanie komisyi gminnej o projekcie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889. l. 24. Dz. u. kr. i dla miasteczek, sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 20. października 1890 do l. 43.647 przedłożonym. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Korola i Fruchtmana. Rozprawa specyalna. Przyjęcie §§. 1—9. Rozprawa nad §. 10. Dwie poprawki p. Korola i przyjęcie §. 10 z poprawką tegoż. Głosy pp. Korola z poprawką, Skałkowskiego, ponownie Korola i sprawozdawcy do §. 12. i uchwalenie tegoż z poprawką Korola. Głosy pp. Korola z poprawką, Pilata, Skałkowskiego i Fruchtmana do §. 13. Przyjęcie tegoż wraz z §. 14. Uchwalenie §. 15. z poprawką Korola tudzież §§. 16—18. Uwaga komisarza rządowego do §. 19. i uchwalenie tegoż, niemniej §. 20—24. Przyjęcie §. 25 z poprawką Korola i §. 26

a §. 27. stosownie do uwagi komisarza rządowego i poprawki Korrola. Przyjęcie §§. 28—35. Przyjęcie §. 36. z poprawką Koziebrodzkiego Władysława, tudzież §§. 37—40. Uchwalenie §. 41 z poprawką Korola tudzież §§. 42—44. Poprawka Korola do §. 45. Głosy pp. Merunowicza i Fruchtmana. Uchylenie poprawki Korola a przyjęcie §. 45—53, §. 54 zaś z poprawką Korola. Uchwalenie §§. 55—62, a §. 63. z modyfikacyą komisarza rządowego. Uchwalenie §§. 64—100, a §. 101 z poprawką Korola, dalej §§. 102—107 i §. 108 z poprawką Korola. Rozprawa nad ustawą wprowadzającą. Wnioski pp. Żardeckiego, Sawczaka i Trzecieskiego do art. I. tejże. Przyjęcie ustawy wprowadzającej z poprawką p. Sawczaka, tudzież rezolucyi komisyi gminnej. — Załatwienie petycyj gmin Dolina, Bolechów, Podhajce i Dębica o uznanie za miasta, a gmin Łapanów i Korczyna o uznanie za miasteczka. — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 8. min. 20 wieczorem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: pp. Stanisław Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Obecnych posłów 132.

Ze strony Rządu c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Udzielam głosu członkowi Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyńskiemu w celu odpowiedzi na interpelacyę. Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę posła Potoczka i towarzyszy w sprawie rozkładu datków konkurencyjnych do regulacyi Nowego Brnia z dopływami:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 18. listopada r. b. wniósł poseł Potoczek z towarzyszami interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie rozkładu datków konkurencyjnych do regulacyi Nowego Brnia z dopływami z następnemi zapytaniami:

1. dlaczego Wydział krajowy nie wykonuje należytej kontroli;

2. czy wiadomem jest Wydziałowi krajowemu, że spółka datki konkurencyjne rozdzielała z widocznem pokrzywdzeniem gmin i członków gmin wiejskich;

3. czy Wydział krajowy spowoduje spółkę do uskutecznienia innej, ponownej a sprawiedliwej repartycyi datków konkurencyjnych.

Na powyższą interpelacyę Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przedewszystkiem zaznacza Wydział krajowy, że rozkład datków konkurencyjnych w okręgu spółki, oznaczonym przez władze polityczne, należy w myśl przepisów krajowej ustawy wodnej tudzież statutu zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo do własnego zakresu działania Wydziału spółki a do załatwiania rekursów przeciw wymiarowi tych datków powołane są właściwe władze polityczne, tak iż na tok spraw, który dał powód posłowi Potoczkowi do wniesienia interpelacyi, Wydział krajowy nie ma żadnego wpływu.

Nadzór zatem nad czynnościami spółki, jaki wykonywał dotychczas Wydział krajowy w myśl §. 6 ustawy z dnia 13. maja 1885. Dz. u. kr. Nr. 34 o regulacyi Nowego Brnia za pośrednictwem swych delegatów rozciąga się na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa i ma na celu okok przestrzegania przez Wydział spółki obowiązujących przepisów ustawy i statutu tylko prawidłowe i oszczędne prowadzenie budowy.

Co do podniesionych w interpelacyi zarzutów przeciw rzekomemu niesprawiedliwemu rozdziałowi datków konkurencyjnych z pokrzywdzeniem gmin i członków gmin wiejskich, oświaddza Wydział krajowy na podstawie wyjaśnień otrzymanych od Wydziału spółki, że datki konkurencyjne rozliczone zostały w myśl §. 5. statutu spółki całkiem równomiernie tak na grunta i budynki dworskie, jak i na włościańskie a to według stopnia narażenia tych nieruchomości na zabagnienie i wylew i według wartości tych nieruchomości, która obliczoną została przy gruntach według czystego dochodu katastralnego, przy budynkach zaś według szacunku przeprowadzonego przez znawcę

rządowego przy udziale taksatorów miejscowych z pośród samych włościan. Wobec tego stanu rzeczy nie może być wcale mowy o rozmyślnem pokrzywdzeniu włościan przy rozkładzie datków konkurencyjnych, a jeżeli z należących do okręgu konkurencyjnego 43 gmin w przytoczonych w interpelacyi gminach przeciętny datek z morga wypada większy przy posiadłościach włościańskich, aniżeli przy dworskich, to różnica ta tłumaczy się dwoma okolicznościami:

1. iż jakość gruntów i kultury, tudzież czysty dochód katastralny nie są te same na posiadłościach włościańskich i dworskich, zwłaszcza, że do okręgu konkurencyjnego wcielono także lasy dworskie, których czysty dochód katastralny jest znacznie niższy od ról i łąk, jakie włościanie przeważnie posiadają;

2. iż na gruntach gminnych znajduje się daleko więcej budynków, od których ma być opłacanym datek konkurencyjny, aniżeli na obszarach dworskich. Oszacowanie zatem choćby i nader umiarkowane budynków należących do konkurencyi, musiało głównie wpłynąć na podwyższenie przeciętnego datku konkurencyjnego z morga gruntów gminnych, Wydział krajowy nadmienia zaś przytem, że właśnie z tego powodu Wydział spółki z własnej inicyatywy na posiedzeniu z dnia 21. października r. b. zniżył wymiar datków konkurencyjnych od budynków o całą połowę tak, iż strony interesowane opłacać będą;

w I.	kl.	zalewu zam.	12,5%	tylko	6,25%	wartości
w II.	„	„	7,5 „	„	3,75 „	„
w III.	„	„	3,75 „	„	1,875 „	„
w IV.	„	„	1,59 „	„	0,795 „	„

włościanin zatem od budynku przedstawiającego n. p. wartość 300 zł. w. a. uiścić ma zamiast pierwotnie nałożonego datku 36 zł. 75 ct. obecnie 18 zł. 37½ ct., datek ten nadto może być wpłaconym do kasy spółki w kilkunastu drobnych ratach rocznych, jeżeli członkowie spółki zechcą korzystać z pożyczki mającej się zaciągnąć z krajowzgo funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Mimo tego zniżenia datków konkurencyjnych od budynków i mimo, że ta sprawa do kompetencyi naszej nie należy, Wydział krajowy jednak wglądnie w ostateczny rozkład tych datków i jeżeli się przekona o jakiej nieprawidłowości, dołoży starań u Wydziału spółki i c. k. Rządu, aby ta nieprawidłowość została uchyloną.

W końcu Wydział krajowy nie może pominąć jednego z motywów zawartych w interpelacyi, wedle którego członkowie spółki rzekomo nie są reprezentowani w Wydziale spółki, a tem samem nie mają możności swoich interesów bronić.

Wedle postanowienia §. 10. statutu spółki odbywa się wybór 8 członków Wydziału spółki w 2 grupach, mianowicie zastępcy obszarów dworskich wybierają w jednej grupie 4 członków Wydziału spółki i 4 zastępców; naczelnicy zaś gminni w drugiej grupie również 4 członków Wydziału i 4 zastępców. Wobec tego postanowienia więc zarzut powyższy okazuje się zupełnie bezpodstawnym.

Pozwolę sobie dodać, że jeżeli szanowny interpelant żąda bliższych informacyj, takowych mu jak najchętniej udzielę.

Ks. Marszałek. Na porządku dziennym dzisiejszego rannego posiedzenia było pierwsze czytanie wniosku p. Rosenstocka w sprawie urządzenia stacyi popasowej dla bydła w Krakowie i ułatwienie eksportu bydła rzeźnego do Niemiec. **(Aleg. 223.).** Ponieważ wnioskodawca rano był nieobecnym, więc sprawa ta z porządku dziennego spadła. Odnoszę się do Wys. Izby, czy zechce pozwolić obecnie p. Rosenstockowi na umotywowanie tychże wniosków. Proszę o uchwałę. Kto się z tem zgadza, żeby ten punkt rannego posiedzenia był teraz wzięty na porządek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. Rosenstock ma głos.

P. Rosenstock. Wysoki Sejmie!

Pozwoliłem sobie na sobotniem posiedzeniu przedstawić Wys. Izbie 2 wnioski dążące do ułatwienia zbytu naszego krajowego bydła, sądząc, że przysłużę się pośrednio ważnej gałęzi produkcyi krajowej. Niedawno pojawił się w tej wysokiej Izbie wniosek, zmierzający do stworzenia środków podniesienia krajowej hodowli bydła i jakkolwiek wniosek ten nie uzyskał ostatecznego załatwienia, to jednak komisya gospodarstwa krajowego dała znaczeniu tej myśli wyraz należyty i sympatyczny, polecając Wydziałowi kraj. wniesienie przedłożenia odnośnego na następnej sesyi sejmowej. To o co mi idzie jest niejako równoległem z myślą poruszoną, jest jej niejako uzupełnieniem, jeżeli nie istotnym warunkiem jej urzeczywistnienia. Ułatwienie bowiem zbytu produktów jest warunkiem każdej produkcyi a chów bydła i produkcya mięsa w chwili obecnej prze-

silenia rolniczego główną dźwignią dla gospodarstwa rolnego. To też widzimy, że nasi sąsiedzi czynią wszelkie wysilenia celem podparcia tej gałęzi produkcyi krajowej a to nietylko w drodze dostarczenia środków dodatnich ale i przez usuwanie przeszkód jej rozwoju a dodam, że uważam nawet tę metodę ostatnią jako nietylko tańszą ale nawet względnie korzystniejszą dla rozwoju produkcyi tam, gdzie są dane ku temu warunki naturalne.

W kraju naszym nie wspominając już o okolicach górskich, gdzie hodowla bydła ma w znakomitej mierze takie naturalne warunki rozwoju, zachodzi nadto konieczność zużycia wywaru i nadwyżki produkcyi roślin okopowych przez opas bydła, więc koniecznością spowodowana produkcya mięsa, która zresztą jest naturalną, ileże takowa z porządku rzeczy winna znaleść swe miejsce w systemie racyonalnego gospodarstwa rolnego.

W Węgrzech urządzono stacyę centralną w Steinbruch, z której wysyłane bywa bydło na targi zagraniczne, lecz tylko bydło zdrowe i zaopatrzone w certyfikaty weterynarskie, tak że nie może zajść wypadek taki, jaki często spotyka nasze bydło na jedyny nam otwarty targ wiedeński wysyłane, że dostaje się na targi t. zw. kontumacyjne, w których właściciele bydła tj. producenci bywają w najszkaradniejszy sposób wyzyskiwani. W Węgrzech też ostatnimi czasy zostały taryfy kolejowe dla przewozu bydła i mięsa znacznie obniżone. Tam urządzono w Budapeszcie centralną rzeźnię a dla przewozu mięsa, zaprowadzone zostały wagony zaopatrzone aparatami lodowymi, tak że daną jest producentom możność wysyłania mięsa na dalekie targi i spieniężenia tegoż najkorzystniejszego. Otóż wiemy, że nie tak łatwo u nas następuje obniżenie taryf kolejowych i pocieszamy się nadzieją, że po leżącem w niedalekiej przyszłości upaństwowieniu naszej głównej kolei nastąpią także w tym względzie większe ulgi. Wiemy także, że urządzenie podobnych zarządzeń pewnego wymaga czasu, wiemy także, że przepisy weterynaryjno-policyjne są konieczne, że bez przestrzegania takowych europejskie targi dla bydła naszego byłyby zamknięte.

Pragniemy jednak ochrony od wyzyskiwania produkcyi krajowej na tak zwanych targach kontumacyjnych we Wiedniu, spowodowanych potrzebą ostrożności weterynaryjno-policyjnej i ułatwienia zbytu dla naszego bydła a stać się to może za pomocą centralnego krajowego targu bydlęcego. — Mam to przekonanie, że dobrze zorganizowany targ centralny w Krakowie zaradzi dotychczasowemu złemu w obu kierunkach, tj. zapobiegnie wyzyskiwaniu producentów przez handlarzy wiedeńskich i umożliwi producentom zetknięcie się bezpośrednie z kupcami trudniącymi się eksportem bydła i mięsa za granice państwa bez pośrednictwa wiedeńskiego handlu przy eksporcie pośredniczącego tak, że dostanie się produkcyi i szłusznie należący się udział w zyskach z eksportu jej tu płynących.

Wobec toczących się rokowań c. k. Rządu z rządem Rzeszy niemieckiej w sprawie zawarcia traktatu handlowego uważam za potrzebne zwrócić uwagę wysokiego c. k. Rządu na doniosły interes ekonomiczny kraju, leżący w tej myśli, w wolnym dowozie bydła do państwa Niemieckiego i przedstawiłem Wys. Izbie do uchwalenia wnioski, które odczytać sobie pozwolę.

Wzywa się c. k. Rząd, by przy sposobności toczących się w sprawie zawarcia traktatu handlowego rokowań z Rządem Rzeszy Niemieckiej starał się wyjednać u tegoż wolny dowóz bydła galicyjskiego na targi niemieckie.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z gminą miasta Krakowa w sprawie urządzenia centralnej targowicy na bydło i nierogacizny.

Pod względem formalnym proszę:

Wysoka Izba raczy uznać te wnioski jako nagłe i przekazać je komisyi administracyjnej z poleceniem złożenia ustnego sprawozdania na najbliższem posiedzeniu sejmowem i wyrażam nadzieję, że wnioski te doznają łaskawego u Wys. Izby przyjęcia.

Ks. Marszałek. P. Rosenstock wnosi, aby jego wnioski odesłane były do komisyi administracyjnej z poleceniem złożenia ustnego sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Goldman. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Goldman ma głos.

P. dr. Goldman. Zdaje mi się, że sprawie lepiej się przysłużymy, jeżeli ją zamiast do komisyi administracyjnej odeszlemy do Wydziału krajowego. Obecne posiedzenie potrwa do godziny 12, jutro o godzinie 10 rozpocznie

się drugie posiedzenie, więc zdaje mi się, że komisya administracyjna nie będzie miała czasu do rozpatrzenia się należytego i złożenia choćby ustnego sprawozdania. Mnie się zdaje, że jeżeli poseł Rosenstock spóźnił się do ostatniego dnia z tym wnioskiem, to rzecz widocznie nie jest tak ważną i nagłą, aby nie mogła potrwać jeszcze rok i dla tego lepiej do Wydziału krajowego ją odesłać, aby Wydział krajowy na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

P. Rosenstock. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rosenstock ma głos.

P. Rosenstock. Sprzeciwić się muszę wnioskowi p. Goldmana, ponieważ wniosek mój wzywający Rząd do działania przy sposobności rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rządem Rzeszy niemieckiej, w późniejszym czasie np. za rok, byłby już spóźniony. Dla tego obstawać muszę przy tem, aby wniosek ten załatwiony był jeszcze w obecnej sesyi.

P. Kozłowski Włodzimierz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski. Pozwalam sobie poprzeć natychmiastowe załatwienie wniosku p, Rosenstocka, w razie odesłania do Wydziału krajowego bowiem merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy dopiero na przyszłej sesyi sejmowej miejsce mieć może. Sprawa zaś jest ze względu na rokowania z Niemcami naglącą, a przytem zupełnie dojrzałą. Zarządzeniem stacyi popasowej w Krakowie oświadczyło się Koło polskie, a Rada państwa zaleciła Rządowi tę sprawę do uwzględnienia. A jedynie tylko rzeczowe powody wpłynęły na opóźnienie wniosków p. Rosenstocka.

Uważam tedy tę sprawę za bezpośrednio aktualną, a zdaje mi się, że przeciw odesłaniu tej sprawy do komisyi administracyjnej mógłby tylko prezes tej komisyi w jej imieniu protestować. Jeżeli prezes nie protestuje, zdaje mi się, że nie ma żadnej przeszkody załatwienia tej sprawy w komisyi i w Izbie — na co sprawa ze względu na swe ekonomiczne znaczenie wszechwzględnie zasługuje.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szczęsny Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Zainterpelowany przez p. Kozłowskiego muszę odpowiedzieć, że porozumiawszy się z innymi członkami komisyi administracyjnej uznaliśmy za możliwe, przyjść jutro do Wys. Izby z ustnem sprawozdaniem z obydwu wniosków posła Rosenstocka.

P. dr. Goldmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł dr. Goldman ma głos.

P. dr. Goldmann. Wobec oświadczenia prezesa komisyi administracyjnej cofam swój wniosek.

Ks. Marszałek. W takim razie jest tylko wniosek przekazania wniosków p. Rosenstocka do komisyi administracyjnej w celu zdania sprawy ustnie na najbliższem posiedzeniu. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku posła Zolla w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr. 28). **(Aleg. 224)**.

Sprawozdawca p. Szczęsny Koziebrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Szczęsny hr. Koziebrodzki zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 224.

P, Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Szczęsny hr. Koziebrodzki (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z ordynaryatami biskupimi zbadał, jak dalece pożądana jest zmiana §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr. 38.) w tym kierunku, aby parafia-

nie, posiadający i utrzymujący kościoły filialne, uwolnieni byli od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (tak zwane matryczne) i odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzycy w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy. **(Aleg. 225).**

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 225).

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać ustawę.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta).

Ustawa.

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Przysiółek Bendiuchy w powiecie sokalskim wyłączony zostaje ze związku gminy Poturzyca i stanowić ma odtąd samoistną gminę administracyjną.

Art. II. W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy rozwiązana ma być Rada gminna w Poturzycy i przeprowadzone wybory do Rad gminnych w Poturzycy i Bendiuchach.

Art. III. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania: kto zgadza się z przyjęciem ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Podliski ze związku gminy Podliski i przyłączenia go do związku gminy Wiszenka w powiecie mościskim. **(Aleg. 226).**

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać z aleg. 226).

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania; kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by uzupełnił dochodzenie w myśl przytoczonych uwag i Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył sprawozdanie.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawa i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. **Alleg. 227.**

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Głosy: Uwolnić od czytania!

Ks. Marszałek. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia — więc uważam, że Izba zgadza się na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Proszę odczytać projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta).

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

O wyłączeniu przysiółka Rata ze związku gminy Rawy w powiecie rawskim i utworzeniu zeń osobnej gminy administracyjnej.

Art. I. Przysiółek Rata w powiecie rawskim, stanowiący osobną gminę katastralną, zostaje wyłączony ze związku gminy Rawy tegoż powiatu, i stanowić ma w granicach gminy katastralnej, samoistną gminę administracyjną

Art. II. W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, ma być rozwiązana Rada gminna w Rawie i przeprowadzone wybory, celem ukonstytuowania nowych Rad gminnych w Rawie i w Racie.

Art. III. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Książę Marszałek P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (Większość). Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Cuculina ze związku gminy Siemiakowce i utworzenia z tej osady samoistnej gminy. **Alleg. 228.**

Sprawozdawca poseł Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Teliszewski (zaczyna) czytać sprawozdanie z alleg. 228).

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. sierpnia 1879 l. 18031 w przedmiocie wyłączenia osady Cuculin ze związku gminy Sie-

makowce i utworzenia z niej odrębnej gminy złożone, przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Nad petycyą mieszkańców osady Cuculin w dniu 24. marca 1885 do Wysokiego Sejmu wniesioną, przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wniosek pierwszy.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. sierpnia 1889 l. 18.031 w przedmiocie wyłączenia osady Cuculin ze związku gminy Siemakowce i utworzenia z niej odrębnej gminy złożone, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Ks. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp pierwszy wniosku komisyi raczy rękę podnieść. (Większość) Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta):

II. Nad petycyą mieszkańców osady Cuculin w dniu 24. marca 1885 do Wysokiego Sejmu wniesioną, przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp drugi wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty. Następuje

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi osad Trościanka, Pilip i Wołowej o wydzielenie ich ze związku gminy Pererów, powiatu kołomyjskiego i o utworzenie z nich samoistnej gminy. **Alleg. 229.**

Sprawozdawca poseł Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Teliszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 229).

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu osad Trościanki, Pilip i Wołowej ze związku gminy Pererowa w powiecie kołomyjskim i utworzenia z nich samoistnej gminy Trościanki.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I. Osada Trościanka, Pilipy i Wołowa wyłączają się w ich dotychczasowych granicach po rzekę Prut ze związku gminy Pererowa, powiatu kołomyjskiego i stanowić mają odtąd samoistną gminę Trościanka.

Art. II. Do chwili prawomocnego ukonstytuowania się nowych Reprezentacyj gminnych w gminach Pererów i Trościanka pozostaje dotychczasowa wspólna reprezentacya gminna w urzędowaniu.

Art. III. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Teliszewski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść, (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Teliszewski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Poseł sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi, w powiecie borszczowskim, ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. **Alleg. 230.**

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Bronisława Horodyskiego głos ma p. Teliszewski.

Sprawozdawca p. Teliszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 230).

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . o wyłączeniu przysiółka „Konstancyi“ w powiecie borszczowskim ze związku gminy Jezierzany tegoż powiatu i utworzeniu z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. 1. Przysiółek Konstancya w powiecie borszczowskim zostaje wyłączonym ze związku gminy Jezierzany tegoż powiatu i stanowić ma odtąd samoistną gminę administracyjną.

Art. II. Granica między gminami Jezierzany i Konstancyą ma biedz jak następuje:

Od kopca granicznego Nr. 5 pomiędzy gruntami Konstancyi Jezierzan i Łanowiec położonego (a to we wschodnim końcu parceli 1865, należącej do Konstancyi a w południowym kącie parceli 2.352) prowadzi granica w prostej linii od wschodu ku zachodowi pomiędzy parcelami a) 1865 od strony Konstancyi a 2.352 od strony Jezierzan, b) pomiędzy parcelami 1.922 od Konstancyi a 2.353 od Jezierzan, c) pomiędzy parcelami 1.923/1 od Konstancyi a 2.354 od Jezierzan, d) pomiędzy parcelami 2139/2 od Konstancyi a 2.355 od Jezierzan, e) pomiędzy parcelami 2.140 od Konstancyi a 2.356 od Jezierzan f) pomiędzy parcelami 2.227/2 od Konstancyi a 2.357 od Jezierzan, g) pomiędzy parcelami 2.229, 2.228 od Konstancyi a 701, 702 od Jezierzan, h) pomiędzy parcelami 2 426, 2.299, i 2.425 od Konstancyi a 703/1. 705/1, 707/1 od Jezierzan ku zachodowi aż do kopca granicznego Nr. 6. położonego między gruntami Konstancyi, Jezierzan i Głęboczka.

Art. III. W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy rozwiązaną ma być Rada gminna w Jezierzanach i przeprowadzone nowe wybory do rad gminnych w Jezierzanach i Konstancyi.

Art. IV. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. hr. Ant. Wodzicki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję do uchwały — kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość).

Ustawa jest przyjęta en bloc.

P. Ant. hr. Wodzicki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce, rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi gminnej o projekcie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 l. 24. Dz. u. kraj. i dla miasteczek, sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia

20. października 1890 do l. 43.647 przedłożonym. **(Aleg. 231.)**

Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Przedewszystkiem sprostować muszę niektóre pomyłki druku i tak:

w artykule I. B. opuścić należy Fredropol, Firlejów, Jedlicze, Kudryńce, Kamionka wielka, Mosty, Tyrawa wołoska, Zbyszyce, Zarudce;

w §. 6. alinea 4. trzeba wykreślić słowo: „miejskim“

w §. 12. przy końcu alinei piątej po słowie „wykluczonym“ opuszczono słówko: „lub“

w §. 20. lit. b. po słowach: b) urzędnikom i sługom c. k. Dworu, państwa, kraju“ opuszczono słowo „powiatu“

w §. 24 w wierszu pierwszym ostatnie słowo ma być „gminy“ zamiast gminnych, a w trzeciej alinei tego paragrafu ma być „zwierzchnia“ zamiast „zwierzchniczą“

w §. 25. lit. po słowach „obywatelstwa“ zamiast słów „miejskiego i“ ma być słówko „tudzież“ a przy końcu tej alinei słówko „miejskiego“ ma być wykreślone

w §. 29 na końcu w ostatnich dwóch zdaniach powtarzające się słówko „sam“ należy wypuścić,

w §. 85 lit. a) po słowach „zakładów krajowych“ dodać należy słowo „powiatowych“

w §. 88. al. 2. słowo: „wydzierżawione“ należy wykreślić, w §. 91 w pierwszej alinei opuścić należy słowo „tę że“ a w alinei drugiej ma być zamiast „ich“ słowo „jej“, zaś w §. 98. w al. pierwszej należy wykreślić liczbę „69“.

Po tem sprostowaniu odczytam wnioski komisyi gminnej. (czyta).

Komisya gminna wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę gminną dla miast´ nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. dz. p. p. i dla miasteczek.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt do ustawy zmieniającej tok instancyi w sprawach przez naczelnika gminy we własnem zakresie działania załatwianych, poszczególnemi ustawami objętych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt ordynacyi wyborczej dla miast i miasteczek, dla których nowa ustawa gminna wydaną zostaje.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, aby zbadał, jakie zmiany poczynićby należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego co do sposobu zawiadywania specyalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelickiej, i aby porozumiawszy się w tym przedmiocie z c. k. Rządem na następnej sesyi sejmowej wnioski swoje Sejmowi przedłożył.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Dr. Korol. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme!

Ja zhołosywjem sia do hołosu pry generalnoj debati ne w tij ciły, szczoby wystupyty protiw projektowy zakona dla mist i mistoczok przedłożenomu czerez komisiju hromadsku, bo uznaju, szczo reforma zakona hromadskoho jak w zahali tak w osobennosty dla mist i mistoczok jest koneczna, bo toj zakon, kotryj nyni obowiazuje, ne widpowidaje daleko potrebom ustrojstwa hromadskoho i po czasty jest duże szkodływym prawylnomu prowadzeniu hospodarstwa hromadskoho. Ja zapysiaw sia do hołosu dlatoho, szczoby wyskazaty w korotkich słowach moje mninje szczo do hdekotorych postanowłeń projektowanoho zakona, bo z hdekotorymy postanowłeniamy ja sia zhodyty ne mohu i dlatoho uważaju za swij obowiazok wyskazaty swoji pohlady i swoji uwahy, kotri meni sia nasuwajut po pereczytaniu projektu Wydiłu krajewoho i projektu komisyi hromadskoj. Budu sia staraty, oskilko można, buty korotkym, bo czas jest spizneny, a hodyny dijatelnosty Wysokoj Pałaty poczysleni; budu protoje ricz traktowaty czysto predmetowo i korotko.

Persza moja uwaha dotyczyt postanowłenia, kotre pomiszczenym zostało w Art. IV. w kotrım zastereżeno widrubnist obszariw dwirskych. Widrubnist obszariw dwirskych predkładaje tak Wydił krajewyj jak i komisyja hromadska, chotiaj na rozłycznych mistciach, bo w projekti Wydiłu pomiszczeno to postanowłe

nie w teksti samoho zakona a w projekti komisyji w wstupnych opredіłeniach.

Ne pereczu, szczo w myśl zakona osnownoho derżawnoho z 5. marta 1862 roku zastereżeno zakonodatelstwu krajewomu postanowłenje. czy i oskilko obszary dwirski majut stanowyty osibni tiła i buty wyłuczeni z zwiazy mistcewoj hromady, pryznaju, szczo zakonom krajewym z r. 1866 unormowane jest widnoszenje obszariw dwirskych, przyznaju także, szczo i do teper obowiazujuczyj zakon hromadskij wyłuczaje obszary dwirski z zwiazy hromadskoj, w wydu czoho komisya hromadska ne wweła tut nijakoji nowosty ałe zaderżała łysz toje postanowłenje, kotre do teper obowiazowało. Pomymo toho ja z tym postanowłenjem shodyty sia ne mohu, bo postanowłenje to, szczo ne dast sia zapereczyty, jest zabytkom serednowicznym, kotryj dіłyt ludej i hrunta na pewnyi kategoryi. Z toho zabytku serednowicznoho powynno nowsze zakonodatelstwo otriasty sia i ity z postupom czasu i cywilizacyi, i znyszczyty uże raz toj mur chinskyj, kotryj oddilaje włastyteliw bilszych posiłostej wid włastyteliw menszoj, bož naprawłenie majże na ciłym switi ide do toho, szczoby riżnyciu meży stanamy a tim bilsze meży takymy, kotri w odnoj hromadi meszkajut, znesty i zaterty. Riżnycia taja meży obszaramy dwyrskymi a inszymy meszkańciamy w hromadi zistała wprowadżena na pidstawi zakona derżawnoho tilko w Hałyczyni i Bukowyni. — Wsi druhi kraji ne skorystały z toj swobody, szczoby obszary dwirski wyłuczaty i z nych osibnu ciłist tworyty, a pisla moho moinia w projekti teperisznoho zakona powynnyśmo tuju riżnyciu zaterty, bo czerez toje ustrojstwo hromadske nyczoho ne stratyt a protywno może mnoho zyskaty.

Ja wspomnu tilko, szczo pry 30 mistach dla kotrych obowiazuje zakon z roku 1889 ta riżnycia zistała usunena, a to preciu ustrojowy hromadzkomu niczoho ne zaszkodyło. Druha moja uwaha dotyczyt § 12. projektowanoho zakona, kotryj zaderżuje wirylni hołosy w Radi, kotre to postanowłenie buło także w zakoni hromadzkim, do teper obowiazujuczym. W projekti tym §. toj jest dosłowno wziatyj z obowiazujuczoho zakona hromadzkoho. Projekt toj daje w perwszim riadi wirylnyj hołos tym, kotri płatiat $^1/_6$ czast ciłoho podatku bezposerednoho prypysanoho w hromadi, a dalsze tym, kotri sut włastytelamy tabularnymy osibnoho korpusu tabularnoho i opłaczajut 25 zł. bezposerednych podatkiw. Jak z odnoj storony postanowłenie udiłenia wirylnoho hołosu tym, kotri opłaczajut $^1/_6$ czast podatkiw bezposerednych w hromadi dast sia jeszcze jako tako oprawdaty, tož u nas system toj szczo pisla syły podatkowoj miryt sia uprawnenie braty uczast w wsich reprezentacyach awtonomicznych i zasada ta zistała w ciłosty u nas perewedena, bož u nas i czysłyt sia wartist indywidualna czołowika pisla toho kilko płatyt podatku i wyższe cinyt sia toho kotryj bilsze płatyt, a nyższe toho, kotryj mensze płatyt, to odnak toje, szczo sia zasterehaje hołos wirylnyj włastyłewy tabularnoj posiłosty ne dast sia niczym oprawdaty. Ja ne mohu swoim rozumom zrozumity toji riżnyci, jaka zachodyt meży dwoma selanamy, z kotrych odyn szczasływym trafom staw sia włastytelom czasty tabularnoj, a kotra ne zistała wtiahnena do knyhy hruntowoj dla menszoi posiłosty i jest jeszcze w knyhach tabularnych zapysana i kotryj płatyt 25 zł., a tym posidatelem menszoj posiłosty kotryj posidaje hrunt ałe rustykalnyj i płatyt riwnoż 25 zł. realnoho podatku, bož oden i druhij jest selanynom, chliborobom, a pomymo toho zakon tomu kotryj jest włastytelom posiłosty tabutarnoj daje hołos wirylnyj, a tamtomu druhomu widmawlajet toho prawa.

Ja w moim poniatiju swoim rozumom ne mohu toho sobi wytołkowaty, dlaczoho zakon tych włastyteliw tabularnych proteguje, dlaczoho ich stawlaje pered druhymy. Dalsze ne mohu poniaty toho, dlaczoho taki włastyteli tabularnoi własnosty kotri płatiat szczo najmensze 25 zł. bezposerednoho, realnoho podatku, dlaczoho ony majut stojaty wyższe jak na prymir jakij promysłowec w hromadi, kotoryj wprawdi ne realnoho, ałe podatku dochodowoho i zarobkowoho płatyt bilsze jak 25 zł., a po krajnoj miri 25 zł.

Ja ne mohu sobi toho wytołkowaty, dlaczoho na prymir adwokat abo notar, kotoryj osiw w tim mistoczku i płatyt może bilsze jak 25 zł. bezposerednoho podatku, dlaczoho win ne maje maty wirylnoho hołosu w radi hromadzkoj, a maje ho włastytel tabularnoj posiłosty. Meni zdaje sia, szczo czołowik inteligentnyj powynen skorsze czysłyty ne protekcju zakona w tij miri niż takij, kotory jak skazawjem słepym trafom pryjszow w posidanie tabularnoj własnosty i płatyt 25 zł. podatku. Czołowik inteli-

gentnyj wże swojejn inteligencyjeju daje bilszu poruku, szczo win distawszy takij hołos wirylnyj mihby w Radi hromadzkij buty czynnykom bilsze dodatnym niż toj, kotoryj jest własytełem takoj tabularnoj własnosty. W zahali jeśm protywnykom udilania komu hołosu wirylnoho. W wsich tiłach autonomicznych bez izjatij wirylisty mistcia maty nie powynni, bož to jest ukorotczeniem autonomii; ja wychodżu z toj zasady, szczo toj, szczo chocze buty radnym, powynen sobi na toje zasłużyty, szczoby ti wyborci, kotori wyberajut radnych, sami do neho dowiria nabrały, szczoby sami jeho za zastupnyka swoho do rady wysłały. Wychodżu z toho, szczo toj, kotryj chocze do rady sia distaty, toj sam powynen zdobuty sobi dowirie, zaniaty sia sprawamy mista, dbaty o misto, a tohdy pewne wyborci sami wedeni poczutiem wdiacznosty, poczutiem swoich interesiw powiriat jemu uprawu mista.

Z druhoj storony wprowadżanie takich wirilistiw utrudniaje samu kodyfikacyu zakona. Zakon powynen buty jasnym, nedwuznacznymi powynen toczno oznaczaty kilko członiw maje do rady hromadzkoj wchodyty. U nas piśla projekta zakona, kotoryj predkładaje komisya, skazano w §. 10., szczo odni mista majut 24 inni 30 i 36, radnych. Odnak może słuczyty sia, szczo w odnim abo druhim misti rozparceluje obszar dwirskij swoju posiłist na kilkanajciat kompleksiw tabularnych i może słuczyty sia, szczo w takim mistoczku, kotre maje 24 radnych, bude 15 wirylistiw.

Ne znaju, czy łeżyt w interesi autonomii, szczoby taki wirylisty mały perewahu w radi hromadzkoj.

Dalsze, moi Panowe, wpało meni to, szczo piśla projektu zakona, szczo buło takož w zakoni kotoryj do teper obowiazuwaw, wirylista może daty zastupyty sia czerez pownomocnyka w Radi hromadzkij.

Zakon ne wykluczaje' toho, szczo takij wirylista może buty wybranym czy naczalnykom hromady czy zastupnykom czy asesorom. Ja ne umiju sobi zdaty sprawy, szczo sia stane tohdy jesły takij wirylista bude naczalnykom hromady i ne schocze dalsze sam uriadowaty, a piszłe swoho pownomicznyka, czy toj bude także naczalnykom hromady? Czy wirylista bude mih raz urjadowaty jako sam w własnoj osobi, a druhyj raz czerez pownomocnyka? Czy to łeżyt w interesi zakonu, ne znaju.

Treta toczka, kotora myni riwno ne prypała do smaku, jest perjod wyborczyj, kotoryj zakon postanawlaje dla wyboriw do rad hromadzkych. Zakon postanowlaje, szczo szczo 6 lit maje sia rada wyberaty i szczo szczo 6 lit ciła rada z urjadu swoho ustupaje. Myni zdaje sia, szczo dałeko praktycznijsze i pożytocznijsze jest, szczoby zaprowadyty takij system, jakij jest w zakoni dla 30 mist, szczoby rada szczo 3 lita zminiała sia w połowyni; taka zmina szczo 3 lita bezusłowno pryczynył sia do ulipszenia gospodarki mist, pryczynyt sia do toho, szczo taki czasti neporiadky kotori po menszych mistoczkach wstrityty można, o mnoho zmenszat sia i szczo gospodarka w zahali bude bilsze wzircewa jak do teper. Meni zdaje sia szczo zmina taka i w tim bude korystnijsza szczo w radi zostane połowyna członiw, kotori czerez try lita uriadowały, czerez szczo unykne sia toj ewentualnosty, szczoby neraz do rady wchodyły sami nowi czleny, kotori z gospodarkoju mista ciłkom neobeznani musiat sia doperwa zapiznawaty z sprawamy hromady, szczo ne jest korystne dla ustroju hromady.

W kińcy wpało meni także w oczy toje, szczo projekt zakona hromadzkoho rozszerjaje kruh diłania naczalnyka hromady a protywno własť zwerchnosty znyżaje znowu do nominalnoj wartosty.

Ja projekt toj dokładno studiowaw i pryjszow do perekonania szczo kromi napysa „zwierzchność gminna“ nijakoj atrybucyi zwerchnosty hromadzkoj zakon ne pryznaje. Zwerchnist hromadzka jest tylko nazwoju a ciła własť jest w rukach naczalnyka. Ne zapiznaju toho, szczo własť egzekutywna powynna spoczywaty w sylnych rukach ałe nikto zapereczyty ne może, szczo w nekoždym mistoczku znajde sia taka ruka, kotra potrafyt własť wykonuwaty. Jesły zakon dla 30 mist własť burmistra ohranyczaje, hde jest bilsza prawdopodibnist, szczo naczalnyk mista swojej własty ne nadużyje, to meni zdaje sia, szczo powirjanie neohranyczenoj własty naczalnykowy hromadzkomu w menszych mistoczkach jest nebezpeczne. Widomo wsim, jakto duże czasto słuczaje sia, szczo naczalnyk hromady dopuskaje sia nadużytia. Jesły teper, toj naczalnyk hromady, sam oden na czoli mista bude ohranyczenia

sprawamy mista zawidowaty, to boju sia duże, szczo toj naczalnyk hromady z toju swojeju egzekutywoju bude poprostu dyktatorom mista, bude wyzyskuwaty swoich słabszych bratiw, i boju sia, szczoby ta za wełyka włast pryznana naczalnykowy hromady ne pobilszyła zastupu perestupnykiw, kotorych i tak autonomia czasto nam za mnoho dostarczaje. Ja na tych uwahach poperestanu, bo osobływo szczo do własty naczalnyka ne wydżu możływosty szczoby ti postanowłenia jakimy poprawkamy można zminyty, toby wymahało zmin kardynalnych; kotori musiłyby widroczyty uchwałenie toho zakona, czoho ja ne żełuju i za tim hołosowaty ne budu. Czytajuczy sprawozdanie Wydiłu krajewoho, kotryj tam każe, szczo projekt zakona osnowuje sia na tli zakona dla 30 mist z roku 1889, duże buwjem rad, bom dumaw, szczo tiji sami postanowłenia, kotri sut dla bilszych mist, budut po krajnoj miri w hołownoj czasty i tu zastosowani. Odnakoż pereczytawszy projekt rozczarowawjem sia; dumaw ja, szczo może komisya na ti toczky, kotri mohut ciłyj zakon zwychnuty, sama poprawky wnese ałe i w tym ja sia zawiw. Kinczu z tym, szczo budu hołosowaty za tim, szczoby perejty do dyskusyi specyalnoj i zasterehaju sobi pry dekotrych paragrafach wnesty poprawky, kotori po czasty budut w intencyi toho szczo ja tu wyskazaw.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Zarzuty, jakie p. Korol podniósł przeciw projektowi ustawy przez komisyę przedłożonemu, streszczają się w 4. punktach. Pierwszy punkt skierowany jest przeciw utrzymaniu instytucyi obszarów dworskich. Muszę tu przedewszystkiem objaśnić, że według ustawy dotąd obowiązującej w miastach obszarów dworskich nie ma; są one tylko w miasteczkach. Komisya przyjmując to postanowienie, że ustawa o obszarach dworskich nie będzie zmieniona, miała to przed oczyma, że zadaniem jej jest obecnie przedłożyć projekt ustawy dla miast mniejszych i miasteczek, więc tylko poprawić dotychczasowe stosunki administracyi w tej kategoryi gmin a nie zmieniać instytucye prawnie istniejące. Urządzenia nie objęte tą ustawą, które nie tylko po miasteczkach istnieją ale w całym kraju, te instytucye nie mogły być i nie były przedmiotem zastanowienia się komisyi, ani Wydziału krajowego. Jest to kwestya zasadnicza, kwestya, która wchodzi w rdzeń całego ustroju administracyjnego kraju, i taka kwestya tak wielkiej doniosłości nie mogła być tak mimochodem traktowana i kodyfikowana. Wiadomo panom, że Sejm postanowił reformę ustawodawstwa gminnego w całości t. j. dla większych miast, dla mniejszych miast i dla wsi i rozdzielono pracę w ten sposób, że nasamprzód wydano ustawę dla większych miast, obecnie jest kolej na miasta mniejsze i na miasteczka, a gdy to uchwalimy, przystąpimy do ustawodawstwa gmin wiejskich. Wtedy będzie czas pomówić także o obszarach dworskich, bo tam przeważnie są obszary dworskie, tam działalność ich istnieje i najbardziej czuć się daje, więc wtedy będzie czas o tej instytucyi pomówić. Dzisiaj zaś chodziło nam tylko o to, ażeby przedłożyć projekt dla miast i miasteczek, któryby poprawił ich administracyą i chodziło nam o to, ażeby nie wywołać kwestyi, która mogłaby niepotrzebnie przewlekać sprawę niniejszą i przez to także przewlekać może reformę instytucyi obszarów dworskich, o których będzie mowa przy reformie ustawodawstwa gminnego po wsiach. Drugi zarzut odnosi się do wirylistów. Otóż i tu ten sam stosunek, że wiryliści mają głos tylko w miasteczkach, nie zaś w miastach, więc wszystkie miasta są wyłączone od tego postanowienia. Zgadzając się zupełnie z zapatrywaniem p. Korola, że instytucya tych wirylistów jest zastarzała i racyonalnie nie da się usprawiedliwić, jednakowoż dziwi mię, dlaczego nie zna przyczyn, które skłoniły ustawodawstwo w r. 1866 przypuścić tych wirylistów i mieć wzgląd na tych, którzy posiadają własność t. z. tabularną. Jest to rzecz historycznego rozwoju, jest to ta sama przyczyna, która spowodowała ustawodawstwo do zaprowadzenia obszarów dworskich, wogóle jest to ta sama przyczyna, która w oktrojowanej nie przez nas uchwalanej ordynacyi wyborczej sejmowej nadała głos w kuryi większej posiadłości tylko tym, którzy posiadają własność tabularną, jest to ten tam powód, który skłonił ustawodawstwo również nie nasze tylko ustawodawstwo oktrojowane, że wiryliści głosują przy wyborach z mniejszej własności z głosami wirylnymi chociaż przez prawyborców nie są wybierani.

Są to przyczyny historyczne, których tu usuwać nie uważaliśmy za stosowne. Jest to

instytucya zanadto daleko sięgająca w cały ustrój konstytucyjny naszego kraju i całej monarchii austryackiej, ażeby taką sprawę mimochodem przy sposobności uchwalania ustawy gminnej dla miast i miasteczek załatwiać. Dlatego nie chcieliśmy przez wywołanie kwestyi zasadniczej, kwestyi daleko sięgającej, utrudniać uchwalenia ustawy i utrudniać dalszych kroków do reformy ustawodawstwa, które mojem zdaniem jest potrzebne dla miast i miasteczek. Postanowienia dawnej ustawy o tyle tylko zmieniliśmy, że w dawnej ustawie jest powiedziane, że każdy, który jest właścicielem tabularnej posiadłości ma głos wirylny a tu ograniczyliśmy to do kwoty podatkowej 25 zł., a to z tego powodu, bo nowa ustawa przed dwoma czy trzema laty uchwalona tych tylko uznaje jako osobne obszary dworskie. Zresztą jest tu także zatrzymana ta instytucya wirylistów ze względów opurtunistycznych. Zdaje mi się, że i p. Korol życzyłby sobie, ażeby obszary dworskie były połączone z gminami. Ja pomijam wszelkie inne korzyści, któreby z tego dla gmin wyrosły, ale już ta sama korzyść, że właściciele obszarów dworskich przyczynialiby się do ciężarów gminy, mogłaby skłonić komisyę do faworyzowania ile możności połączenia ich z gminami. Jeżeli takiemu małemu posiadaczowi przyznamy głos wirylny w radzie gminnej, to niejednego to skłoni do łączenia się z gminą, czegoby inaczej nie uczynił, obawiając się, że ta rada gminna, w której żadnego wpływu mieć nie będzie, nakładać nań będzie ciężary. Zdaje mi się, że przez to może niejeden taki właściciel da się skłonić do łączenia się z gminą, z którąby się inaczej nie łączył.

Co do peryodu wyborczego, to wiadomo Panom, że byłem referentem także dla ustawy 30 miast i że tam proponowałem i przeprowadziłem wybory 6 letnie z tem, ażeby co 3 lata rada się w połowie odnawiała. Ale to, co dobre jest i dobre skutki może wywrzeć w gminach miast większych, to żadnego skutku nie będzie miało w miasteczkach, a w ogóle gminach mniejszych, bo tam nie ma tego materyału, z któregoby tak często można odnawiać radę; tam gdzie mała ludność, mniejsza liczba wyborców, a najmniejsza liczba inteligencyi nagromadzonej, tam trudno znaleść 36 i choćby 24ch, którzyby byli poczciwi, rozumni i inteligentni tak, że rada odnawiająca się po większej części będzie znowu ta sama, jak poprzednia. Zaprowadzając takie odnawianie rady co 3 lata zyskałoby się tylko to, że poruszałoby się całą ludność do wyborów i poruszałyby się namiętności wyborcze a skutek byłby żaden, bo ci sami po większej części wchodziliby do rady.

A teraz 4. zarzut, który mojem zdaniem jest najważniejszy, że naczelnik gminy ma za wielką władzę. Otóż muszę zauważyć, że to nic nowego, bo teraz obowiązująca ustawa nadaje naczelnikowi gminy wielką władzę. Tam jest wprawdzie mowa o zwierzchności gminnej, ale ta zwierzchność gminna składa się jak teraz obowiązująca ustawa powiada z naczelnika i asesora i ustawa o tych asesorach powiada tak, że oni są do pomocy naczelnikom dodani, co i kiedy oni mają coś do gadania, jaki i kiedy mają wpływ na administracyą, tego nie ma w ustawie. We większych miastach, gdzie interesa są znaczniejsze, gdzie jest wielki majątek nagromadzony, tam trzeba rzeczywiście starać się o ścieśnienie tej władzy naczelnika, tam można było zaprowadzić organizacyą magistracką, dodać magistrat to jest kolegium, które obok tego naczelnika zasiada i że tak powiem go kontroluje, pomaga mu, jest tem ciałem, które administracyą prowadzi. Ale i tam musieliśmy bądź to na żądanie rządu bądź też z własnego naszego przekonania we wielu i wielu sprawach naczelnikowi wyłącznie władzę zostawić. We wszystkich tych sprawach, gdzie jest konieczną energia, sprężystość w działaniu, tam musieliśmy dać naczelnikowi samemu władzę i także tam, gdzie wielka jest odpowiedzialność, bo tylko jedna indywidualność, jeżeli ona ma coś wykonywać, może być pociągniętą do odpowiedzialności, ciało zaś zbiorowe, które głosuje i większością głosów rozstrzyga, nigdy do odpowiedzialności pociągnięte być nie może. W małych miasteczkach spotykamy się z brakiem inteligencyi i co bardziej rozstrzygające jest, brak tam środków materyalnych, ażeby kosztowne to urządzenie magistratu utrzymać, a chcieliśmy koniecznie nadać temu naczelnikowi władzę taką, ażeby on mógł swoje zadanie rzeczywiście wypełnić. Głównym błędem dotychczasowej organizacyi jest, że nie ma on ściśle oznaczonej władzy wykonawczej, że ta władza jest na każdym kroku tamowana, i że nie jest wcale odpowiedzialny. Nadając temu naczelnikowi władzę wykonawczą a zarazem robiąc go odpowiedzialnym za wszystko, co uczynił, czy rada uchwaliła to czy nie, zdawało

nam się, że przez to umożliwimy sprężystą administracyę a z drugiej strony rozszerzyliśmy nadzór rad gminny, nadzór władz wyższych autonomicznych w taki sposób, że w tym nadzorze, w tej kontroli znaleźliśmy remedyum przeciw możliwym nadużyciom naczelnika. Wprawdzie od nadużyć nigdy ochronić się nie można, ale zadaniem ustawodawstwa jest, ażeby je jak najbardziej ograniczyć a zdaje mi się, że w ustawie naszej taką kontrolę przeprowadziliśmy. Dlatego ja sądzę, że podstawa, na której ta ustawa jest zbudowana, odpowiada potrzebom, odpowiada rzeczywistym stosunkom i dlatego proszę o przejście do szczegółowej dyskusyi.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekreterz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Kozłowski ma głos w sprawie formalnego traktowania.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Pozwoliłbym sobie zaproponować, ażeby te paragrafy, do których nikt poprawek stawiać nie zamierza, przyjąć *en bloc*, i dlatego możeby dostojny Książę Marszałek szanownych posłów zapytał, do których paragrafów poprawki stawiać zamierzają.

Książę Marszałek. Dotychas zgłosił p. Korol poprawki w liczbie 12, a mianowicie do §§. 10, 12, 13, 15, 25, 27, 29, 41, 45, 54, 101 i 108. Czy kto jeszcze z szanownych posłów zgłasza poprawki?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Zamierzam postawić poprawkę do §. 36.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Ja maju stawlaty poprawku do artykułu I. B.

P. Żardecki. Ja także mam poprawkę do art. I. A.

Książę Marszałek. Czy jeszcze kto ma jakie poprawki? (Nikt). A zatem są zgłoszone poprawki do artykułu I. B. dwie, następnie do §. 10, 12, 13, 15, 25. 27, 29, 41, 45, 54, 101, 108 przez p. Korola; przez p. komisarza rządowego do §. 19, 20, 27, 54, 63. i przez p. Koziebrodzkiego do §. 36.

Pod względem formalnym, prosiłbym Wysoką Izbę o upoważnienie mię przez uchwałę, ażebym uwolnił p. sprawozdawcę od czytania tych paragrafów, do których nie ma zgłoszonych poprawek, odczytam tylko ich numera i podam pod głosowanie Wysokiej Izby. W ten sposób będziemy iść seryami, odbywając równocześnie dyskusyę nad paragrafami zakwestyonowanymi. Zdaje mi się, że tego rodzaju postępowanie jest lepsze, niż przyjmowanie ustawy *en bloc* i odrębne traktowanie paragrafów zakwestyonowanych. Ci panowie, co się z tego rodzaju postępowaniem nie zgadzają, zechcą rękę podnieść (Nikt). Zatem sposób przezemnie proponowany jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą. Ponieważ do paragrafów 1. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 aż do 9. włącznie nie ma poprawek i nikt głosu nie żądał, przeto podaję je pod głosowanie. Kto te §§. przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). §§. 1—9 są przyjęte. Do §. 10. zgłosił poprawkę p. Korol. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta).

A. Rada gminna.

Skład Rady gminnej.

§. 10.

Rada gminna składa się w miastach z radnych wybranych przez członków gminy czynne prawo wyboru mających, w miasteczkach z radnych wybranych przez członków czynne prawo wyboru mających, a nadto z członków bez wyboru do niej wchodzących. (§. 12.)

W gminach, w których liczba członków do wyboru Rady gminnej uprawnionych nie przenosi 400, wybranych będzie 18 radnych, w gminach zaś liczących:

401—600	wyborców	. . . .	24
601—1.000	„	. . . .	30
a nad 1.000	„	. . . .	36

radnych.

Do zastępowania radnych ubyłych, lub nie mogących brać udziału w czynnościach rady, wybrani będą zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, wybieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla gmin.

Książę Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Na pidstawi toho, szczom howoryw o wirylistach, stawlaju poprawku szczoby perszyj ustup §. 10 zwuczyw: (czyta)

„Rada gminna składa się z radnych wybranych przez członków gminy, czynne prawo wyboru mających“.

Dalsze wnoszu szczo do alinei tretoj szczoby po słowach: „wybrani będą“ dodaty „równocześnie“. Tak jak je teper, wychodyłoby szczo ne riwnoczasno z radnymy wybyrani budut', tilko tohdy, koły kotryj żadnyj ubuw, abo buw pereszkodżenyj w wykonuwaniu swoho obowiazku, dla toho wnoszu pryniatie mojij poprawki.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Korola do pierwszego ustępu §. 10 zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Kto popiera poprawkę p. Korola do trzeciego ustępu §. 10., zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Pierwsza poprawka p. Korola jest wynikiem uwag, jakie mowca uczynił w dyskusyi ogólnej. Jest on przeciwnikiem głosów wirylnych i pragnie je z instytucyi rad gminnych wykluczyć. Już wyłuszczyłem powody, które skłoniły komisyę gminną do zatrzymania ustępu tego. Nie jestem uprawniony przez komisyę do przyjęcia poprawki i proszę Wysokiej Izby, aby raczyła iść za tekstem przez komisyę podanym.

Co do drugiej poprawki to wyraz: „równoszešnie“ jest niepotrzebny. Nie ma tu tej wątpliwości, którą podniósł p. Korol, gdyż ustawa z r. 1866., która już 20 kilka lat obowiązuje tak samo powiada, że (czyta): „do zastępowania radnych ubyłych lub nie mogących brać udziału w czynnościach rady, wybrani będą zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych“. Otóż stylizacya ta nie dała powodu do żadnej wątpliwości. Zresztą kwestyę kiedy i jak mają być wybrani zastępcy, nie ustawa gminna rozstrzyga, tylko ordynacya wyborcza a tam jest powiedziane, że równocześnie mają być wybrani. Dalszy ustęp tejże ustawy powiada: (czyta).

„Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru o obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla gmin“. Tam jest wyraźnie powiedziane, że równocześnie głosuje się na radnych i na zastępców.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Korol wnosi, aby skreślić w pierwszym ustępie §. 10. wszystko od słów: „czynne prawo wyboru mających“: również aby opuścić słowo: w miastach. — Kto przyjmuje ten ustęp w tej stylizacyi zechce rękę podnieść (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje ten cały ustęp w stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje resztę §. 10 w stylizacyi komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Korola do ustępu trzeciego t. j. słowo „równocześnie“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje §. 11, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać §. 12.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

§. 12.

Każdy członek gminy miasteczka, opłacający przynajmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich w gminie do opłaty przypisanych, niemniej każdy posiadasz wcielonej do gminy miasteczka posiadłości tabularnej, osobne ciało hipoteczne stanowiącej, od której roczna należytość w podatkach rządowych realnych tj. domowym i gruntowym najmniej kwotę 25 zł. wynosi, ma prawo nawet bez wyboru być członkiem Rady gminnej, jeżeli jest obywatelem państwa austryackiego i nie zachodzi względem niego żadna okoliczność, wykluczająca lub wyłączająca, wskazana w ordynacyi wyborczej dla gmin.

Za osobę nie używającą własnowolności wykonywa to prawo jej prawny zastępca, lub tegoż pełnomocnik.

Wojskowi w czynnej służbie i kobiety, jeżeli chcą z tego prawa korzystać, muszą, wszystkie zaś inne osoby mające to prawo, mogą je wykonywać przez pełnomocników.

Współposiadacze realności umocowują do wejścia w skład rady gminnej jednego z pośród siebie, lub inną osobę.

Radnego bez wyboru nie może zastępować kto nie jest obywatelem państwa austryackiego, nie używa własnowolności, lub w myśl ordynacyi wyborczej dla gmin od prawa wybierania i obieralności do Rady gminnej jest wykluczonym i wyłączonym.

Zastępca może tylko jednę osobę zastępować.

Jeżeli zastępca już co do swojej osoby należy do Rady gminnej, głos jego przy głosowaniu podwójnie ma być liczony.

Radni bez wyboru nie będą wliczani do liczby radnych w §. 10. ustanowionej.

Radny bez wyboru, który także przez wybór został do Rady powołany, ma albo przyjąć wybór albo korzystać z prawa przysługującego mu podług niniejszego paragrafu.

Książę Marszałek. Do tego paragrafu wnieśli poprawki pp. Korol i Skałkowski. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Ja maw namirenie wnosyty, szczoby toj §. ciłkom wypustyty, odnakož w wydu toho, szczo moja poprawka przy §. 10 ne utrymała sia, muszu zmodyfikowaty jeju i dla toho wnoszu, szczoby w perszij alinei opustyty ciłyj ustup od słiw: niemniej każdy aż do słiw „25 zł. wynosi". Motywuju to tim, szczo w wydu, toho szczo moja poprawka do §. 10, upała, szczo otże zakon pryjmaje wirylisiw, choczu ich ohranyczyty tilko do osib, kotri opłaczajut szestu czaśt podatkiw, a wykluczyty wid wirylnoho hołosu posidateliw tabularnych kotri płatiat 25 zł. podatku. Argument kotryj, tu nawiw p. Sprawozdatel komisyi hromadskoj, szczo postanowłenie toje może pryczynyty sia szczo własztyteli bilszych posiłostej, wzhladno własztyteli obszariw dwirskich ochotnijsze połuczat' sia z hromadojn, ciłkom meni ne traflaje do perekonania. Sły posidatel obszaru dworskoho maje namirenie połuczyty sia z hromadoju to jeho ne widstraszyt' toje szczo ne uzyskaje hołosu wirylnoho, bo sły win bude chotiw wstupyty do zwiazy hromadskoji, to bude maw jakijś powid inczyj a ne toj, szczoby jako wirylista zasidaw w radi hromadskoj. Takij posidatel obszaru dworskoho, bude prawdywym pryjatelem ludu. Sły takij posidatel połuczyt sia z hromadoju, to jeśm pewnyj szczo win i bez nadania jemu prawa wirylnoho, bude ochotno do rady hromadskoj wybranyj. Ja znaju taki mista chot'iaj na żal do teper duże mało, de posidateli obszariw dwirskich sut' nawid naczalnykamy hromad. Jabym chotiw szczoby takich seł hde posidateli bilszych posiłostej poniały swoje stanowyszcze i cil, wspomahaty narid, kotryj zameszkuje naszi mista menszi i mistoczka, buło jak najbilsze bo tohdy i naszi widnosyny wzaimni o mnoho by sia połuczszyły. Dlatoho ohranyczu moju poprawku do wypuszczenia skazanych słiw i choczu zamarkowaty, szczo jeśm protywnyj pryznaniu hołosu wirylnoho tym szczo opłaczujut 25 zł. i sut własztytelamy posiłosty tabularny.

Ks. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Miałem zamiar postawić tę samą poprawkę, którą postawił p. Korol, jednakowoż motywa według mego przekonania powinny być odmienne, bo nie chodzi tyle o to, aby, jak powiedział p. sprawozdawca, że to było motywem komisyi), aby zachęcać obszary dworskie, iżby przystępowały do związku gminnego, ponieważ w największej ilości wypadków, takie posiadłości, które są wymienione w §. 12, to jest te, które opłacają kwotę 25 zł., zostały w drodze noweli osobnej przeniesione z tabuli do gmin. Chodzi głównie o te obszary, które powstają wskutek parcelacyi, odbywającej się dość często w pobliżu takich miasteczek, gdzie jest ludność gęstsza, gdzie właściciele obszarów dworskich mogą korzystnie części obszaru swego się pozbywać. W interesie kraju leży, aby umożliwić ludności małomiejskiej nabywanie takich posiadłości, iżby mogła na własnych gruntach gospodarować.

Zatem nie idzie o to, aby te częściowe obszary, których właściciel mógłby być jutro już członkiem gminy, należały do związku gminy, tylko żeby ta wielka ilość rozparcelowanych gruntów, nie tworzyła zanadto wielkiej ilości wirylistów. Dodam, że tego rodzaju parcelacye są dość częste. Przytoczę Olesko, gdzie, jak mi wiadomo, bardzo znaczna ilość gruntów została rozparcelowana, a tamtejsi mieszkańcy, których miałem sposobność poznać, muszę to powiedzieć nie ubliżając nikomu, nie są znowu tak bardzo ukwalifikowani, aby mogli na krześle radzieckim niby jacyś parowie dziedziczni zasiadać. Po kilku latach znaleźlibyśmy się w tem położeniu, w jakiem jesteśmy dziś w obec ordynacyi wyborczej. Bo przecież 25 zł. podatków, to jest nadzwyczaj mała kwota. Zrobiłem sobie rachunek. Otóż jeśli kto będzie miał 18 morgów, to wedle dochodu katastralnego 7 zł. od morga da ogólnego dochodu 126 zł., od czego podatek według znanego iloczynu wynosi 25 zł. Otóż na 18 morgach gospodarz jest już wirylistą.

A jeszcze rzecz gorsza, jeśli się uwzględni, że tu jest także mowa o podatku czynszowym, który wedle bardzo wysokiej skali się wymierza. Tu już wystarczy, jeśli kto na $^1/_4$ morga postawi sobie dom i będzie opłacał podatek czynszowy — już będzie wirylistą. Tych więc panów będzie bardzo znaczna liczba i może być, że doszlibyśmy bardzo łatwo do stanu, którego sobie nie życzymy, bo tych radnych było-

by tylu, że nie wiem, jaką odgrywaliby rolę. Po prostu mogłoby kilku członków dysponować całym majątkiem gminy. A że pod tym względem działy się nadużycia, dlatego ja także jestem za opuszczeniem słów począwszy od „niemniej“ do „25 zł. wynosi.“

P. Dr. Korol. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Dr. Korol. Ja duże żałuju, szczo p. Skałkowski ne buw pry tim, jak ja zaberaw hołos pry generalnoj dyskusyi, bo ja tamka podnis toje takoż, szczo pidnis p. Skałkowskij. Ja sia duże tiszu, szczo chotiaj raz z p. Skałkowskim, kotryj błyśko mene sedyt, ałe z kotrym duże riżnemo sia w perekonaniach połytycznych, zijszłyśmo sia na tim poły i tiszu sia szczo znajszo czołowika, kotryj na tim poli maje takie perekonania jak ja.

Ks. Marszałek. Poddaję pod głosowanie poprawkę p. Korola identyczną z poprawką p. Skałkowskiego, aby w tym paragrafie opuścić słowa począwszy od słowa „niemniej“ aż do „25 zł. wynosi“. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść, (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Już przy ogólnej dyskusyi powiedziałem, że jestem za utrzymaniem wirylistów, bo to jest zabytkiem historycznym i zostaje w związku z całym systemem wyborczym, opierającym się na tabuli. Co do mego osobistego zapatrywania jak najchętniej zgodziłbym się z poprawką p. Korola, t. j. aby tabularzyści nie mieli głosu wirylnego, ale imieniem komisyi nie mam prawa na tę poprawkę się zgodzić.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 12 z opuszczeniem słów proponowanych przez p. Korola, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Do §. 13. zgłosił p. Korol poprawkę, proszę więc o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann (czyta).

§. 13. Radni i zastępcy wybierani będą na lat 6. Ustępujący radni i zastępcy urzędować będą aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacyi gminnej. Ustępujący radni i zastępcy mogą być ponownie wybrani.

Ks. Marszałek. P. Korol ma głos.

P. dr. Korol. Ja do §. 13. zhłaszaju poprawku, a włastywo wnoszu, szczoby toj §. tak zwuczaw:

„Radni i zastępcy wybierani będą na lat 6. Co trzy lata jednak ustępuje połowa radnych i zastępców z każdego koła wyborczego, a w miejsce ustępujących wybrani będą nowi radni i zastępcy.

Po upływie trzech lat od pierwszego wyboru dokonanego po wejściu w życie niniejszej ustawy, tudzież po upływie trzech lat od wyboru przeprowadzonego w skutek rozwiązania Rady, losowanie oznaczy tych radnych i następców, którzy mają ustąpić.

Naczelnik gminy losowaniu nie podlega. Na przyszłość zaś ustępować będą ci radni i zastępcy, którzy już przez lat 6 ten urząd sprawowali.

Ustępujący radni i zastępcy urzędować będą aż do przeprowadzenia nowego wyboru.

Ustępujący radni i zastępcy mogą być ponownie wybrani“.

Motywa ja wże wyskazaw pry generalnoj dyskusyi. Wprawdi p. Sprawozdatel sprotywlaje sia moim pohladom, ałe piśla moho mninia tiji obawy, kotri p. Sprawozdatel wyskazaw, ne promawlajut protiw momu peredłożeniu. Obawa szczo po mistach i mistoczkach jest za mało intelihencyi i szczo dla toho wybir buwby tilko nominalnyj, bo tiji sami wchodyłyby znow do rady, to takij motyw na szali zaważyty ne może, bo preciń taja sama obawa zachodyt takoż pry wybori po litach 6. Słyby odże tak mało buło kandydatiw na radnych, szczo za try lita tiji sami musiłyby wstupyty do Rady, to tak samo bułoby i po 6 litach. Dlatoho 6litnyj peryod ne maje uzasadninia. Ja muszu zwernuty uwahu p. Sprawozdatela, szczo meży tymy mistamy, kotri sut obniati tym zakonom, sut taki, kotri szczo do inteligencyi duże mało riżniat sia, abo i perewyższujut ne odno z tych mist, dla kotorych wydano zakon z r. 1889. Odże meży tymy mistamy jest duże mnoho takich, hde je starostwo, likar, adwokat y notar, protoje obawa, szczoby ne znajszło sia tam dosyt inteligencyi, kotra by potrafyła prowady-

ty diła mist, i kotra by ne mohła sia szczo try lita zminiaty, jest neuzasadnena. Znajde sia tąm mnoho ludej, kotri ochotno do rady wij dut i kandydowaty budut. Dumaju szczo taka poprawka pryczynyłaby sia do połuczszenia hospodarki w misti, a ne może wpłynuty szkodływo na ustrij hromadzkij.

Dlatoho proszu szczoby Wysoka Pałata tuju stylizacyu, kotra odwiczaje zakonowy dla 30 mist izwołyła pryniaty.

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę p. Korola, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. dr. Pilat: Proszę o głos.

P. dr. Skałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. dr. Pilat ma głos.

P. dr. Pilat: Muszę się oświadczyć przeciwko poprawce p. Korola. Jeśliby w tych wszystkich miastach i miasteczkach, które pod tę ustawę będą podpadać co trzy lata miały się odbywać choćby częściowe wybory, w takim razie władze przeprowadzające wybory, byłyby co trzy lata zajęte przeprowadzeniem tych wyborów. A zatem ta sama okoliczność, która zniewoliła do przedłużenia okresu wyborczego, ten sam wzgląd przemawia także przeciw temu, aby co trzy lata częściowe wybory przeprowadzać. Inaczej rzeczy się mają w tych 30 miastach które podlegają ustawie z marca 1889. W tych miastach względy inne musiały przeważyć, względy domagające się, żeby tutaj odnowienie częściowe następowało. Te względy jednak, a szczególnie na więcej skomplikowaną administracyę i potrzebę częstszego odświeżania ciała wyborczego przy mniejszych miastach i miasteczkach nie zachodzą.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Z tych powodów jestem przeciwny poprawce p. Korola i proszę, aby Wysoka Izba raczyła jej nie przyjąć.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. dr. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Myślę, że zmiana proponowana przez p. Korola dałaby się we większych gminach zastosować, ze skutkiem. Natomiast w mniejszych gminach oprócz względów, które p. Pilat podniósł, jest jeszcze ta trudność, że gdyby co trzy lata wybór radnych się odbywał, to konsekwentnie musiałby się także co trzy lata odbywać wybór zwierzchności gminnej. bo jeżeli rada gminna do połowy się zmniejszy, względnie odnowi, to słuszna jest, aby nastąpił nowy wybór zwierzchności gminnej a taka zmiana często zwierzchności gminnej nie może leżeć w interesie dobrej administracyi. Zaledwie bowiem naczelnik gminy rozpatrzyłby się w stosunkach i zaczął urzędować, jużby wnet musiał ustąpić drugiemu. Dlatego ja za tą poprawką głosować nie będę.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Żądanie p. Korola zrozumiałbym, gdyby twierdził, że trzeba co trzy lata wybierać radnych, bo można być zdania, że krótszy peryod nastręcza większe korzyści. I ja także, gdy uchwalono nowelę do ustawy gminnej, byłem zdania że peryod 6-letni jest za długi i przeciw temu głosowałem. Ale teraz, gdy wszędzie nawet w większych miastach w miejsce peryodu trzyletniego zaprowadzono okres sześcioletni, nie widzę potrzeby, ażeby w mniejszych miasteczkach odnawiano Radę co trzy lata. Od tego co w ogólnej dyskusyi powiedziałem, ani słowa cofnąć nie mogę i twierdzę, że tak mało jest ludzi inteligentnych i zdolnych do piastowania godności radnych po miasteczkach, że takie częste odnawianie do żadnego celu nie doprowadziłoby. Mogę zapewnić, żeśmy badali stosunki 30 miast większych, tudzież miast i miasteczek niniejszej ustawie podlegających i wiemy, że żadne z miast i miasteczek w tej ustawie wymienionych nie dorówna tym 30 większym miastom dla których osobna ustawa była wydaną. W tych małych miasteczkach inteligencyi nie ma a ponieważ p. Korol powiada, że są tu i miasteczka powiatowe, które mają i sądy, to pamiętać należy, że całego sądu nie można wybrać do Rady, ze starostwa nikogo nie można wybrać, z urzędu podatkowego najwięcej jednego a z reszty inteligencyi pozostanie chyba notaryusz, lekarz lub aptekarz. Nie ma zatem i w tych miastach materyału, ażeby się co trzy lata rada mogła odnawiać. Obstaję zatem przy wniosku komisyi a na poprawkę Korola zgodzić się nie mogę.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Korola. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść (mniejszość). Poprawka nie została przyjętą.

Kto przyjmuje §. 13. według propozycyi komisyjnej, zechce rękę podnieść (większość) §. 13. jest przyjęty.

Kto przyjmuje §. 14., zechce rękę podnieść (większość) §. 14. jest przyjęty. Przystępujemy do §. 15., do którego zgłoszono poprawkę.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann (czyta).

§. 15.

Zwierzchność gminna składa się z naczelnika gminy, jego zastępcy i dodanych do pomocy naczelnikowi gminy dwóch asesorów.

W razie potrzeby wolno gminie wybrać i większą liczbę asesorów, jednak nie więcej jak 5.

Naczelnik gminy otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszów gminy. Minimum tego wynagrodzenia oznacza Wydział krajowy dla każdej z gmin tej ustawie podlegających, po wysłuchaniu Rad gminnych. Naczelnikowi gminy nie wolno zrzec się swego wynagrodzenia ani w całości ani częściowo.

Zastępca naczelnika pobierać będzie wynagrodzenie z funduszów gminnych, jeżeli przez czas dłuższy zastępować będzie naczelnika.

Urząd radnego i zastępcy radnego jest bezpłatny.

Wszystkim członkom Rady i zwierzchności gminnej należy się od gminy zwrot wszystich wydatków połączonych z ich urzędowaniem.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do tego §. zgłosił poprawkę p. Korol.

P. Korol ma głos.

P. dr. Korol. Do toho paragrafu maju małeńku poprawku. W alinei piatoj §. 15. jest skazano: „Urząd radnego i zastępcy radnego jest bezpłatny“ otże z pomeży tych, kotryi ne majut poberaty płatni wyczysłeno tylko radnych y ich zastupnykiw. Ja stawlaju poprawku aby dodaty po słowi „Urząd“ słowo „assesora“, a zatem ustup toj bude zwuczaty „Urząd assesora, radnego i zastępcy radnego jest bezpłatny“.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Korola zechce rękę podnieść (dostateczna liczba), poprawka jest poparta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann.

Przeciwko tej poprawce nie mam nic do zarzucenia i przyjmuję ją w imieniu komisyi.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje §. 15. z poprawką p. Korola przez komisyę zaakceptowaną, zechce rękę podnieść (większość) §. 15 jest przyjęty.

Kto przyjmuje §. 16. 17. i 18., do których nie zgłoszono poprawek, zechce rękę podnieść (większość). §§. 16 17. i 18. są przyjęte. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 19., do którego zgłoszona jest poprawka.

Sprawozdowca p. dr. Fruchtmann (czyta).

§. 19.

Za przyzwoleniem Rady gminnej może naczelnik gminy, jego zastępca lub asesor, radny lub zastępca radnego urząd swój złożyć. Naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesor, radny lub zastępca radnego traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralność na członka Rady lub Zwierzchności gminnej była wykluczyła, lub jeżeli się do innej gminy przesiedli.

Jeżeli naczelnik gminy, zastępca naczelnika, assesor. radny lub zastępca radnego popadnie w śledztwo sądowe z powodu zbrodni, przekroczenia lub przestępstwa z chciwości popełnionego, lub jednego z przekroczeń w §. 501, 504, 511, 512, 515 i 516 ustawy karnej wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony zostanie, wtedy nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne lub krydalne.

Jeżeli radny lub zastępca wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca, dostawca, lub dzierżawca, nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki ztąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Ponieważ p. komisarz rządowy

zapowiedział poprawkę także do §. 20. będącego w związku z §. 19., przeto proszę o traktowanie tych dwóch §§. łącznie. Proszę zatem odczytać także §. 20.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann (czyta).

Obowiązek przyjęcia wyboru.

§. 20. Każdy podług przepisów wybrany członek gminy, winien przyjąć wybór bądź na członka Rady gminnej, lub też zastępcę, bądź na asesora.

Prawo wymówienia się od przyjęcia wyboru lub też od dalszego sprawowania urzędu służy tylko:

a) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

b) urzędnikom i sługom c. k. Dworu, państwa, kraju, powiatu, zakładów i funduszów publicznych, dopóki w czynnej służbie zostają;

c) wojskowym chociażby w czynnej służbie niezostającym;

d) osobom liczącym przeszło 60 lat życia;

e) tym, którzy przez cały jeden okres wyborczy piastowali posady w Zwierzchności gminnej, jednak tylko na okres bezpośrednio następujący;

f) tym, którym ułomność fizyczna, lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie nie dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać:

g) tym, którzy z powodu zwykłego zatrudnienia, corocznie, często lub przez dłuższy czas nie bywają w gminie obecni;

h) zostającym w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stosunku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli;

i) tym, którzy bez wyboru do Rady gminnej należą (§. 12).

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą Rada gminna aż do wysokości 20 zł. wymierzyć może.

Przeciw takiemu orzeczeniu Rady służy odwołanie się do Wydziału powiatowego; kara pieniężna wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do tych §§. głos ma p. komisarz rządowy.

C. k. Komisarz rządowy, Radca dworu Włodz. hr. Łoś. W paragrafie tym zawarte jest postanowienie „Za przyzwoleniem Rady gminnej może naczelnik gminy, jego zastępca lub asesor, radny lub zastępca radnego urząd swój złożyć“, a w następnym §. 20. jest powiedziane, że „każdy podług przepisu wybrany członek gminy winien przyjąć wybór bądź na członka Rady gminnej lub też zastępcę, bądź na asesora“. Te dwa postanowienia nie są ze sobą zupełnie zgodne i pozwoli Wysoka Izba, że zwrócę uwagę na to, że według dotychczas obowiązującej ustawy gminnej przymus co do przyjęcia wyboru odnosi się także do wyboru naczelnika i jego zastępcy. Ten przymus komisya gminna w przedłożonym projekcie zamierza uchylić, ale tylko częściowo a mianowicie: według §. 20. każdy członek gminy winien tylko przyjąć wybór na członka rady gminnej, lub zastępcę i asesora a nie także wybór na naczelnika gminy lub jego zastępcę a według §. 19. naczelnik gminy i jego zastępca, jeżeli raz wybór przyjęli, mogą złożyć urząd tylko za przyzwoleniem Rady gminnej. Tu więc jest przymus częściowo zatrzymany. Komisya gminna wychodzi z tego założenia, że nie każdy, kto został wybrany do Rady gminnej, jest także ukwalifikowany na naczelnika gminy lub jego zastępcę. Przyjmując jednak tę zasadę, byłoby wskazanem dać możność naczelnikowi gminy ustąpienia z posady także wtedy, jeżeli w ciągu urzędowania przyjdzie do przekonania, że obowiązkom swoim podołać nie może, lub nie umie, w takim razie nie należałoby wymagać zezwolenia rady gminnej. Nie twierdzę, ażeby ta zmiana była koniecznie i niezbędnie potrzebną, ale zdaje mi się, że byłaby właściwą i że należałoby albo przymus uchylić w zupełności a więc także w §. 19., albo też utrzymać go w zupełności, jak istniał dotychczas przez dodanie w pierwszym ustępie §. 20 słów: „naczelnika gminy i jego zastępcy“.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu do tych paragrafów? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Komisya gminna, jeżeli opuściła słowa „naczelnik gminy lub jego zastępca“ w §. 20, to tylko dlatego, iż sądziła, że co się tyczy przyjęcia

samego urzędu, że do tego można zmusić każdego członka gminy, ażeby przyjął wybór na radnego lub asesora ale nie na naczelnika lub jego zastępcę. Urząd naczelnika gminy jest tak uciążliwy i tak ważny, że nie chcieliśmy wywierać przymusu, ażeby wybrany, chociażby nie mógł podołać lub nie chciał się podjąć tego uciążliwego urzędu, mógł być do tego zmuszony i dlatego opuszczono w §. 20 słowa „naczelnik gminy i jego zastępca“, w §. 19 zaś chodzi o złożenie urzędu raz już przyjętego. Nie ma więc zasadniczo błędu i dalszych wyjaśnień to nie potrzebuje i dlatego obstaję przy stylizacyi komisyi.

Wicemarszałek JEks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 19. i 20. zechce rękę podnieść (większość). §. 19, i 20. przyjęty.

Kto przyjmuje §§. 21. 22. 23. i 24., do których nie zgłoszono poprawek, zechce rękę podnieść (większość). Paragrafy te są przyjęte.

Przystępujemy do §. 25. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 25.

Rada gminna obraduje i uchwala o wszystkich sprawach gminny, jej majątku, dobra lub zakładów w granicach ustaw obowiązujących.

W szczególności należy do zakresu działania Rady gminnej:

a) zmiana granic gminy (§. 2.),

b) ustanawianie zasad zarządu, tudzież sposobu użytkowania majątku i dobra gminy i zakładów gminnych;

c) sprawy należące do zwyczajnego zarządu majątkiem, które Rada gminna osobną uchwałą sobie zastrzegła (§. 26);

d) nabywanie lub pozbywanie nieruchomości lub praw, według ustaw za nieruchomości uważanych, obciążanie majątku gminy, zaciąganie pożyczek i lokowanie kapitałów;

e) stawianie kosztem gminy nowych budowli, przekształcanie lub znoszenie istniejących, tudzież inne przedsiębiorstwa, nakładem gminy wykonywać się mające;

f) zaprowadzenie nowych zakładów gminnych, lub zwinięcie istniejących;

g) zawieranie, rozwiązywanie, zmiany kontraktów najmu i dzierżaw;

h) uchwalanie budżetu rocznego, wydatków budżetem nieprzewidzianych i kredytów dodatkowych, przyzwalanie na przenoszenie uchwalonych kredytów z jednej rubryki do drugiej, uchwalanie wszelkich zmian w budżecie, staranie się o pokrycie niedoboru, uchwalanie dodatków do podatków, opłat, prestacyj i usług i oznaczenie dziennych cen takich prestacyj i robót;

i) sprawdzanie i załatwianie rachunków rocznych;

k) przyzwalanie na rozpoczęcie sporów prawnych i na odstąpienie od nich, zatwierdzanie ugód spór umarzających, ustanawianie zastępców prawnych;

l) zatwierdzanie wyników wszelkich licytacyj;

m) wybór naczelnika gminy, jego zastępcy i asesorów:

n) uchwalanie etatu i płac urzędników i sług gminnych, jako też instrukcyj służbowych i statutu emerytalnego dla tychże;

o) wyznaczenie wynagrodzenia dla naczelnika gminy i jego zastępcy (§. 15);

p) mianowanie i oddalanie urzędników i wymiar emerytury dla nich, na wniosek naczelnika gminy;

q) nadzór i kontrola nad czynnościami Zwierzchności gminnej;

r) nadawanie prawa przynależności do gminy i obywatelstwa, tudzież obywatelstwa honorowego, ustanowienie opłat za nadawanie prawa przynależności i obywatelstwa;

s) wykonywanie służącego gminie prawa patronatu lub prezentowania, rozdawania miejsc fundacyjnych, nie uwłaczając prawom na różnicy wyznań opartym;

t) wybór mężów zaufania do jednania stron;

u) uchwalanie regulaminu dla własnych czynności;

w) udzielanie zdania swego władzom wyższym, na ich żądanie;

z) rozstrzyganie zażaleń przeciw zarządzeniom Zwierzchności gminnej.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do tego zgłosił poprawkę p. Korol. — P. Korol ma głos.

P. dr. Korol. Ja maju poprawku do ustupu z) toho paragrafu, kotoryj zwuczyt: „Rozstrzyganie zażaleń przeciw zarządzeniom zwierzchności gminnej". Ja proponuju aby w misto „Zwierzchności gminnej" buło „naczelnika gminy", bo potim w §. 35. jest skazano szczo „Rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom naczelnika gminy". Stawlaju zatim poprawku, aby w ustupi z) §. 25. w misto „Zwierzchności gminnej" buło skazane „naczelnika gminy". Zdaje meni sia, szczo tu buło tylko pereoczenie, szczo skazano „Zwierzchności gminnej", kotoraja ne maje ingerencyi w egzekutywi.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Korola, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Przyjmuję poprawkę p. Korola w imieniu komisyi.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje §. 25. wraz z poprawką p. Korola, na którą komisya się zgadza, zechce rękę podnieść (większość). §. 25. Jest przyjęty.

Kto przyjmuje §. 26., do którego poprawki nie zgłoszono, zechce rękę podnieść (większość) §. 26. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 27.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 27.

Rada winna przydać Zwierzchności gminnej służbę potrzebną do załatwiania czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania.

Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i ich zaopatrzeniu.

Uchwały te poda naczelnik gminy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do wiadomości Wydziału krajowego.

Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i sług, lub gdyby Wydział krajowy uznał, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Wicemarszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu ma głos zapisany p. komisarz rządowy.

C. k. Komisarz rządowy radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. W ostatnim ustępie §. 27. powiedzianem jest:

„Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i sług, lub gdyby Wydział krajowy uznał, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma".

Ponieważ chodzi tu o służbę potrzebną do załatwiania czynności wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania i ponieważ z tego powodu już według §. 54. projektu kwalifikacyę urzędników gminy oznacza Wydział krajowy „w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem" — przeto i w tym wypadku §. 27. jest porozumienie z c. k. Namiestnictwem konieczne.

Dlatego pozwalam sobie zaproponować następującą stylizacyę ustępu ostatniego §. 27. (czyta):

Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i sług, lub gdyby się okazało, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania

a Rada gminna, mimo wezwania, wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Wicemarszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Do tego paragrafu zgłosił poprawkę także p. Korol.

P. Korol ma głos.

P. dr. Korol. Ja zhłaszaju poprawku do alinei perszoi, aby buło tam skazano zamist „Zwierzchności gminuej“ naczelnikowi gminy a motywuju moju poprawku tym, poneże w §. 46 jest skazano, szczo „naczelnik gminy w sprawach gminy jest organem zarządzającym i wykonawczym“. Ciłaja właśt spoczywaje w rukach naczalnyka hromady, win sam riadyt, wykonuje wsi uchwały rady hromadzkoi, a ne Zwierzchnißt hromadzka, dla toho stawlaju tuju poprawku, aby w alinei perszoj §. 27. skazaty misto „zwierzchności gminnej“, „naczelnikowi gminy.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę dra Korola, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Co do wniosku pana komisarza rządowego to komisya była zdania, że przyjmowanie urzędników i służby jest prerogatywą Rady gminnej i czynnością autonomiczną, i że to należy wyłącznie do samorządu gminy, bo jakkolwiek ci urzędnicy mają do załatwiania sprawy poruczonego zakresu działania, to w rezultacie naczelnik gminy a względnie gmina sama odpowiada a nie urzędnicy. Dlatego zdawało się komisyi, że kwestya czy gmina ostatecznie posiada słuszność, czy nie, powinna być autonomicznie rozstrzygniętą, ale wobec oświadczenia p. komisarza rządowego, że Rząd nacisk kładzie na to, komisya upoważniła mnie do przyjęcia tej poprawki p. komisarza rządowego. Co do poprawki p. Korola, to ona przyczynia się do konsekwencyi przeprowadzenia zasad przyjętych ustawy i dlatego także tę poprawkę przyjmuję.

Paragraf 27 z przyjętemi poprawkami będzie zatem opiewał (czyta):

§. 27. Rada winna przydać naczelnikowi gminy służbę potrzebną do załatwiania czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania.

Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i ich zaopatrzeniu.

Uchwały te poda naczelnik gminy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do wiadomości Wydziału krajowego.

Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i sług, lub gdyby się okazało, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z ck. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 27. w dopiero co odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 27. jest przyjęty.

Kto przyjmuje §§. 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, do których nie zgłoszono poprawek, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 36.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann (czyta).

§. 36. Rada gminna winna do trzech miesięcy po wejściu w życie niniejszej ustawy uchwalić regulamin dla własnych czynności, instrukcyę dla czynności swej Zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania gminy i instrukcyę dla swojej kasy gminnej.

Regulamin dla własnych czynności i instrukcyę dla Zwierzchności gminnej przedłożyć winna za pośrednictwem Wydziału powiatowego, Wydziałowi krajowemu do wiadomości. Instrukcya dla kasy gminnej przez Radę gminną uchwalona, wymaga zaś zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Jeżeli Rada gminna w ciągu trzech miesięcy nie uczyni zadość powyższemu obowiązkowi, Wydział krajowy wyda regulamin dla czynności Rady gminnej, tudzież instrukcye dla czynności Zwierzchności i kas gminnych. Regulamin i instrukcya dla Zwierzchności gminnej, przez Wydział krajowy wydane obowiązywać będą prowizorycznie, dopóki Rada gminna nie uchwali własnego regulaminu i instrukcyi dla Zwierzchności gminnej, zaś instrukcya dla kasy gminnej przez Wydział krajowy wydana obowiązywać będzie prowizorycznie, dopóki instrukcya taka przez Radę gminną uchwalona, przez Wydział krajowy zatwierdzoną nie będzie.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu zgłosił poprawkę p. Władysław hr. Koziebrodzki.

P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wł. hr. Koziebrodzki. Z brzmienia co tylko odczytanego paragrafu przez p. sprawozdawcę, widać, że Rada gminna dla normalnej, prawidłowej swojej działalności, najdalej w ciągu trzech miesięcy od swego ukonstytuowania uchwalić winna regulamin dla własnych czynności, instrukcyę dla czynności Zwierzchności i instrukcyę dla kasy gminnej. Regulamin i instrukcyę dla Zwierzchności gminnej, powinna przesłać do Wydziału krajowego za pośrednictwem Wydziału powiatowego, zaś instrukcyę dla swojej kasy gminnej także przesłać do Wydziału krajowego, ale ta instrukcya potwierdzona być musi przez Wydział krajowy. Jeżeli zaś do trzech miesięcy jaka Rada gminna nie przyszle regulaminu i tych instrukcyj, w takim razie Wydział krajowy ma obowiązek wysłać do tej gminy instrukcyę i regulamin dla czynności Rady gminnej, tudzież instrukcyę dla czynności Zwierzchności gminnej i dla kasy gminnej, ułożoną przez siebie. Ten regulamin obowiązywać będzie każdą Radę gminną do tej chwili, gdy sama dla siebie uchwali nowy regulamin i ten do Wydziału krajowego odeszle. Proszę panów! Z tego widzicie, jak wielka wobec 57 miast i 153 miasteczek, które ta ustawa obowiązywać będzie, czynność czeka Wydział krajowy, jak trudno będzie utrzymać ewidencyę, które miasta i miasteczka dopełniły już obowiązku, tym paragrafem na nie nałożonego.

Nie zapominajcie Panowie, że egzekutywy tutaj prawie nie będzie, bo upłyną tygodnie, miesiące a może nawet i lata, a postanowienia tego paragrafu wykonanemi mogą nie być. Dlatego, proszę Panów, ja to postanowienie zupełnie odwracam w tym kierunku, iż od chwili, gdy ta ustawa będzie obowiązującą, Wydział krajowy rozeszle takie wzory instrukcyj i regulaminu do wszystkich gmin; Wydział krajowy tę instrukcyę i regulamin u siebie jako wzór napisze i będzie ona obowiązywała wszystkie gminy od razu. Te zaś gminy, które będą chciały poczynić w instrukcyi zmiany, mogą je uczynić, ale niech zawiadomią o tem Wydział krajowy, a co do instrukcyi kasowej, to Wydział krajowy taką zmianę potwierdzić musi. Zdaje mi się, że to jest uproszczeniem wielkiem całej manipulacyi, i że Wydział krajowy daleko prędzej i szybciej będzie miał kontrolę nad wszystkiemi wewnętrznemi urządzeniami naszych gmin. Dlatego pozwolą Panowie, że następującą zaproponuję zmianę, którą odczytam: (czyta)

§. 36 ma brzmieć:

Wydział krajowy w drodze rozporządzenia wyda regulamin dla czynności rad gminnych tudzież instrukcyę dla czynności zwierzchności gminnych we własnym zakresie działania i dla kas gminnych, uwzględniając różnicę potrzeb i stosunków zachodzących między gminami większemi i mniejszemi.

Rada gminna może jednak uchwalić inny regulamin dla własnych czynności i instrukcyę dla swej zwierzchności gminnej i swojej kasy gminnej, winna jednak regulamin dla własnych czynności i instrukcye dla zwierzchności gminnej przedłożyć za pośrednictwem Wydziału powiatowego Wydziałowi krajowemu do wiadomości. Instrukcya dla kasy gminnej przez radę gminną uchwalona wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Dopóki Rada gminna nie uchwali i nie przedłoży Wydziałowi krajowemu osobnego regulaminu dla swoich czynności i osobnej instrukcyi dla zwierzchności gminnej, obowiązywać będą regulamin i instrukcya przez Wydział krajowy wydana.

Instrukcya dla kasy gminnej przez Wydział krajowy wydana obowiązywać będzie tak długo — dopóki uchwalona przez radę gminną osobna instrukcya dla swej kasy — nie uzyska zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Tym sposobem, proszę Panów, uprości się cała działalność, gdyż Wydział krajowy nie będzie już czekał na te wszystkie instrukcye i regulamina, które mają Rady gminne przysłać, lecz roześle od razu do wszystkich Rad gminnych wzory instrukcyi, i regulamin, które będą służyły za podstawę wewnętrznego urządzenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję poprawkę p. Władysława hr. Koziebrodzkiego do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Co do poprawki posła Koziebrodzkiego muszę oświadczyć, że pierwotnie elaborat referenta był taki jak obecnie p. Koziebrodzki proponuje. Różnica między projektem komisyi, a między poprawką p. Koziebrodzkiego jest następująca. Komisya proponuje, że Rada gminna do trzech miesięcy, po ukonstytuowaniu się, ma dla siebie uchwalić regulamin, instrukcyę dla naczelnika i instrukcyę dla kasy, — to ma być przedłożone Wydziałowi krajowemu, który tę pierwszą instrukcyę przyjmuje do wiadomości, a ostatnią ma potwierdzić. Dopiero, gdyby Rada gminna nie uchwaliła tego regulaminu i takiej instrukcyi, wtedy ma Wydział krajowy wydać regulamin itp., które to regulamina obowiązywać będą tak długo, póki Rada gminna nie wykona swojej powinności. Poprawka zaś p. Koziebrodzkiego mówi przeciwnie, że po wejściu w życie tej ustawy Wydział krajowy wyda zaraz wzory regulaminu i instrukcyi i udzieli je wszystkim gminom, a ten regulamin i te instrukcye tak długo obowiązywać będą, dopóki gmina dla siebie nowych nie uchwali. Każda gmina, która uważa, że udzielony regulamin, instrukcya itp. nie odpowiadają jej stosunkom, ma prawo sobie osobny regulamin i instrukcyę uchwalić. Środek, jaki proponuje p. Koziebrodzki o tyle jest korzystniejszy, że umniejsza robotę tak Wydziału krajowego, jak Rady gminnej. Jeżeli wzory będą dobrze wypracowane, czego spodziewać się należy po doświadczeniu Wydziału krajowego, to wtedy niezawodnie większa część gmin przyjmie to za swoje, bo zaraz będą miały gotowe instrukcye i gotowy regulamin swoich czynności. Jeżeli która gmina nie zechce tem się kontentować, to ona nie będzie ściśniętą w swoich prawach, bo wolno jej będzie uchwalić inny regulamin i inną instrukcyę. Ze względu na to, że praca Wydziału krajowego będzie znacznie umniejszoną, że z drugiej strony Rady gminne także mniejszą pracę będą miały, gdyż dostaną wzory dobre do naśladowania, — ja z poprawką p. Koziebrodzkiego się zgadzam.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 36 w brzmieniu, proponowanem przez p. Koziebrodzkiego, na które p. sprawozdawca się godzi, raczy rękę podnieść (Większość) §. 36 jest przyjęty według poprawki p. Koziebrodzkiego.

Kto przyjmuje §§. 37, 38, 39 i 40, do których nie ma poprawek, raczy rękę podnieść. (Większość). Paragrafy tę są przyjęte.

Upraszam sprawozdawcę o odczytanie paragrafu 41.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 41. Na posiedzeniach Rady gminnej przewodniczy naczelnik gminy, a w razie przeszkody jego zastępca. Każde posiedzenie odbyte z pominięciem tego przepisu jest nieważne. Naczelnik gminy zwołuje Radę, zagaja i zamyka posiedzenie, układa porządek dzienny, kieruje rozprawami i przestrzega porządku w zgromadzeniu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

Do tego paragrafu zgłosił poprawkę p. Dr. Korol.

P. Dr. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Ja shołoszaju małenku poprawku, imenno wnoszu, szczoby misto: „naczelnik gminy zwołuje itd. skazaty: „naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje". — Toje postanowłenje jest takož w zakoni dla 30 mist, a meni sia zdaje, szczo toj dodatok pryczynyt sia do jasnosty zakona.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję poprawkę p. Dra Korola do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p, Dr. Fruchtmann. Słowa te: lub jego zastępca" możnaby opuścić, bo w §. 46 jest wyraźnie powiedziane że w razie, gdyby naczelnik gminy doznał przeszkody, zastępuje go zastępca. Wobec tego słowa te, o których mówi p. Dr. Korol byłyby zbędne. Nie przeczę jednak, że mogą się one przyczynić do większej jasności ustawy i dlatego zgadzam się na postawioną poprawkę.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 41 w brzmieniu komisyi wraz z poprawką p. Dra Korola, aby po słowach „naczelnik gminy," dodać „lub jego zastępca", na którą to poprawką p. sprawozdawca się zgodził, zechce rękę podnieść (Większość). §. 41. jest przyjęty.

Kto przyjmuje §§. 42, 43, 44 zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 45

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtmann. (Czyta).

Protokół posiedzenia i księga uchwał.

§. 45. Z każdego posiedzenia spisany będzie w księdze na to przeznaczonej protokół, obejmujący nazwiska radnych, wnioski na posiedzeniu czynione i zapadłe uchwały. — Protokół ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch obecnych na posiedzeniu radnych i sekretarza.

Każdemu członkowi gminy wolno przeglądać protokoły.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

Do tego paragrafu zgłosił poprawkę p. Dr. Korol.

P. Dr. Korol ma głos.

P. Dr. Korol Do toho paragrafu ja shołosyw poprawku, ałe meni zdaje sia, szczo to bude tylko sprostowanie oszybki druku. Nad tim §. stoit napys: „Protokół posiedzenia i księga uchwał," a timczasom w §. o „książce uchwał" nema nijakoj zhadky.

Dlatoho wnoszu poprawku, szczoby dodaty do druhoho ustupu toho paragrafu: „prócz tego i księgę uchwał."

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Korola, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Rrzeczywiście rozchodzi tu się o błąd druku.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Pomyłka powstała ztąd, że pierwotnie było tak, jak p. Korol proponuje t. j. „protokół i księga uchwał". Przy rozprawach komisya doszła jednak do przekonania, że żądać od pisarzy w małych miasteczkach, aby pisano naprzód protokoły, a potem osobno jeszcze księgę uchwał, byłoby za wiele. Zapadła więc o ile sobie przypominam uchwała, że ma być: „protokoły lub księgę uchwał". Może p. sprawozdawca będzie łaskaw, rzecz tę jeszcze bliżej wyjaśnić, a mianowicie iż chodziło o to, żeby uchwały spisywane były tylko raz, a nie dwa razy. Gdybyśmy przyjęli poprawkę p. Korola, toby wynikło, że wszystkie uchwały mają być raz wpisane do protokołu, a drugi raz do księgi uchwał.

P. Korol. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Ne hodżu sia z pohladamy p. Merunowycza. Dla mene knyha uchwał ważnijsze jest jak protokoł, boż tam znajde sia każda uchwała, kotra zapała i kotra maje doneśłist. Protokoł zasidanja bude duże dowhy, bo tam bude zapysana ciła dyskusya, i nychto sia w nym ne wyznaje. Lutsze zhodywbym sia, szczoby wypustyty toj protokił niż knyha uchwał, bo to jest ricz duże ważna i ne można ju opustyty i dozwołyty, szczoby hromady ne prowadyły toj knyhy uchwał. Zdaje sia meni, szczo to ne jest praca wełyka, kotrojby ne mih zadosyt uczynyty pysar hromadzkij, a takij pysar po mistach i mistoczkach bude bilsze znaty jak pysar po sełach.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. Korol stawia poprawkę, aby między ustępem pierwszym a drugim do-

dać: „Prócz tego będzie prowadzona księga uchwał“. Ustęp zaś teraźniejszy drugi byłby trzecim i miałby brzmieć: „Każdemu członkowi gminy wolno przeglądać protokół i księgę uchwał“.

Podaję tę poprawkę do poparcia, kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. P. Merunowicz już powiedział, co skłoniło komisyę do skreślania księgi uchwał i zaprowadzenia protokołów. Ażeby zapobiedz nadużyciom postanowiono, że każda uchwała ma być wpisana do księgi, w której ma być spisany cały protokół t. j. gdzie będzie uwidoczniony cały przebieg narad, aby w razie jakiegoś sporu lub rekursu można było dojść czy rzecz się stała legalnie czy nie. Na poprawkę p. Korola przeto zgodzić się nie mogę a byłbym za poprawieniem stylizacyi o tyle, aby w napisie opuścić slowa: i „księga uchwał“.

Wice-Marszałek J. E. ks metropolita Dr. Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania. Najprzód podam do głosowania wniosek komisyi bez poprawki p. Korola. Kto przyjmuje §. 45 w brzmieniu proponowanem przez komisyę, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 45 jest przyjęty. Do tego §. 45 wniósł poseł Korol dodatek. Kto przyjmuje ten dodatek raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek nie jest przyjęty. Kto przyjmuje §§. 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, raczy rękę podnieść. (Większość). §§. 46 do 53, włącznie są przyjęte. Proszę o odczytanie §. 54.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann czyta).

§. 54.

Na podstawie etatu przez Radę gminną uchwalonego lub na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego w myśl ostatniego ustępu §. 27. wydanego, naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej urzędników gminy do mianowania. Mianowani urzędnicy posiadać muszą przepisaną kwalifikacyę.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, jakie kwalifikacye dla każdej kategoryi posad są potrzebne z uwzględnieniem różnicy potrzeb i stosunków gmin większych a mniejszych z pozostawieniem odpowiedniego czasu przejściowego.

Naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej wnioski o przeniesienie urzędników w stan spoczynku i wymierzenie emerytury dla nich.

Naczelnik gminy mianuje i oddala sługi gminne, przedstawia Radzie gminnej wnioski co do ich zaopatrzenia. (mówi:)

W konsekwencyi poprawki przez p. komisarza rządowego do §. 27 postawionej i przyjętej, ja teraz sam wnoszę poprawkę, by po słowach: „w myśl ostatniego ustępu §. 27 wydanego“ dodano: „w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem“.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Do tego paragrafu głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Ponieważ pan sprawozdawca przyjął poprawkę, którą w konsekwencyi uchwalonego §. 27. postawić zamierzałem, — przeto zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Do tego paragrafu głos ma p. Korol.

P. Dr. Korol. Zdaje sia meni, szczo w tim paragrafi stylizacya jest zła, i ja wnoszu, szczoby tak buło: (czyta).

„Naczelnik gminy mianuje i oddala sługi gminne przedstawiając Radzie gminnej wnioski co do ich zaopatrzenia“.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera tę poprawkę p. Korola, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Dam wyjaśnienie brzmienia tego paragrafu i sądzę, że po niem p. Korol odstąpi od swej poprawki. Zaopatrzenie, o którem mówi paragraf, nie jest płacą ale jest emeryturą. Tu ma być dodane słówko „i“ a ustęp paragrafu ma brzmieć: „mianuje i oddala sługi *i* przedstawia Radzie gminnej wnioski co do ich zaopatrzenia“.

P. Dr. Korol. Jesły bude dodane „i“ to ja widstupaju.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Korol od poprawki swej od-

stąpił, pozostaje tylko wniosek komisyi w poprawionem przez sprawozdawcę brzmieniu. Kto przyjmuje ten paragraf wraz poprawką przez pana sprawozdawcę właśnie uczynioną, zechce rękę podnieść. (Większość) §. 54 jest przyjęty.

Kto przyjmuje §§. 55, 56, 57, 58, 59, 60. 61, i 62., które nie zostały zakwestyonowane, raczy rękę podnieść. (Większość) §§. 55 do 62. włącznie są przyjęte.

Przychodzimy do §. 63. Proszę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

§. 63.

Naczelnik gminy jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Od tej odpowiedzialności uwolnić nie może naczelnika gminy ani ustanowienie komisyi dla poszczególnych spraw (§. 58), ani żadna uchwała Rady gminnej.

Co do poruczonego zakresu jest on odpowiedzialnym Rządowi.

Pretensye gminy co do wynagrodzenia szkód pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

Wice-Marszałek J. E. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Do tego paragrafu głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Według pierwszego ustępu tego paragrafu nie może naczelnika gminy uwolnić od odpowiedzialności „żadna uchwała Rady gminnej". Te słowa: „żadna uchwała Rady gminnej", mogą mieć podwójne znaczenie; albo oznaczają, że Rada gminna nie może powziąć żadnej uchwały, uwalniającej naczelnika gminy w jakiejś specyalnej sprawie od odpowiedzialności, a w takim razie są zbyteczne, gdyż w razie gdyby rada gminna powzięła taką uchwałę, to uchwała taka sprzeciwiałaby się ustawie t. j. pierwszemu ustępowi tego paragrafu i nie mogłaby być wykonana. Słowa te mogą mieć jednak także i to znaczenie, że naczelnik gminy odpowiedzialnym jest także za takie czynności, które spełnia w wykonaniu uchwał Rady gminnej; w takim zaś razie postanowienie to byłoby niedopuszczalnem, gdyż w sprawach gminy jest rada gminna organem uchwalającym i zarządzającym, a naczelnik gminy ma obowiązek wykonywać uchwały Rady gminnej. Wprawdzie zawiera §. 62. projektu postanowienie, że naczelnik gminy może wstrzymać wykonanie takiej uchwały, która jest szkodliwą dla gminy; — jednak może się często zdarzyć, że w chwili powzięcia uchwały ani Rada gminna ani naczelnik gminy nie może przewidzieć, że ta uchwała gminie szkodę przyniesie, a pomimo tego naczelnik gminy byłby według §. 63 gminie odpowiedzialnym za wykonanie takiej uchwały. Otóż to postanowienie w tem znaczeniu jest niedopuszczalne, — i upraszam Wys. Izbę, aby je z ustawy zechciała wyeliminować.

Wicemarszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Według intencyi komisyi, dodatek ten, „ani żadna uchwała Rady gminnej", miał się do tego odnosić, aby z tym większym naciskiem postanowić, że naczelnik gminy za wszystkie swoje czynności jest odpowiedzialnym. Rozumiała komisya przez te słowa tak, że Rada gminna nie może uchwalać, że uwalnia naczelnika od odpowiedzialności za już popełnione błędy, jakoteż, że nie może się naczelnik zasłaniać, jeśli coś złego wyrządził, tem, że taka była uchwała rady, gdyż jest paragraf, który powiada: tyś winien, zasystowałeś uchwałę, która była szkodliwa dla gminy. W jednym i drugim wypadku uchwała ta nie uwalnia naczelnika od odpowiedzialności, zdawało się komisyi, że postanowienie jest jasne, ale wielkiego znaczenia do tego nie przywiązuję, gdyż ten sam skutek będzie osiągnięty po opuszczeniu tych słów. Jeśli się powiada, że naczelnik gminy odpowiada za wszelkie czynności, a nawet wtedy, gdy osobna komisya jest ustanowiona, więc tu się zasłaniać nie może uchwałą Rady gminnej, raz bo rada gminna nie może go uwolnić od odpowiedzialności bez zezwolenia Rady powiatowej, z drugiej zaś strony, jeśli się zasłoni uchwałą Rady gminnej, można mu zarzucić w drodze dyscyplinarnej, że przekroczył powinność i nie zasystował szkodliwej uchwały.

Ponieważ zaś znajduje pan komisarz rządowy sprzeczność i niejasność w tych wyrazach, więc dla uniknięcia wątpliwości i dla

uzyskania najwyższej sankcyi jestem przez komisyę upoważniony do opuszczenia tych słów.

Wicemarszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ pan sprawozdawca przyjmuje poprawkę p. komisarza rządowego, więc podam pod głosowanie §. 63. w brzmieniu przyjętem przez p. sprawozdawcę t. j. po opuszczeniu słów „ani żadna uchwała Rady gminnej“ — kto §. 63. z opuszczeniem tych słów przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość), §. 63. jest przyjęty.

Kto przyjmuje §§. 64. do 100 włącznie do których nie ma żadnej poprawki, raczy rękę podnieść. (Większość) §§. 64. do 100 włącznie są przyjęte.

Następuje §. 101. Proszę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 101.

W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy Zwierzchności i pojedynczym jej członkom dawać upomnienia i nakładać kary pieniężne do wysokości 20 zł. wa.

Kary te wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

W razie cięższego przekroczenia, lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszony w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz, orzeka polityczna władza krajowa, za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg czasu nieprzekraczający lat trzech uznać niezdolnym do piastowania tej posady.

Członek Zwierzchności gminnej uznany winnym, ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka Zwierzchności gminnej w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasów urzędowania jego.

Wicemarszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do tego paragrafu zgłosił p. Korol poprawkę. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Ja zbłoszaju do toho paragrafa alinea perwsza poprawku. Alinea perwsza piśla zwuczenia komisyi zwuczyt:

„W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy Zwierzchności i pojedynczym jej członkom dawać upomnienia i nakładać kary pieniężne do wysokości 20 zł. wa.“

Piśla toho projektu zwerchnist hromadzka nykoły ne wchodyt w położenie, szczoby mohła pidpasty kari. Może to dotyczyty poodynokych czleniw zwerchnisty hromadzkoj, kotry w zastupstwi naczalnika tii czynnosty wykonujut.

Dlatobo stawlaju poprawku, szczoby toj ustup tak zwuczyw (czyta):

(Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo napowrót), mianowicie: w alinei pierwszej po wyrazach „Wydział powiatowy“, dodać wyrazy: „pojedynczym członkom“; następnie po wyrazie „Zwierzchności“, dodać wyraz „gminnej“, zaś następujące potem wyrazy: „pojedynczym jej członkom“ opuścić.

Ks. Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Korola. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Przyjmuję tę poprawkę, bo odpowiada stylizacyi ustawy kraj. z dnia 28. grudnia 1883.

Ks. Marszałek. Podaję pod głosowanie §. 101 razem z poprawką p. Korola przyjętą przez sprawozdawcę. Kto ten paragraf przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość). §. 101 jest przyjęty. Kto przyjmuje dalsze niezakwestyonowane §§. 102, 103, 104, 105, 106, 107., raczy rękę podnieść. (Większość). §§. 102 — 107 włącznie są przyjęte.

Do §. 108 jest poprawka, proszę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann (czyta).

§. 108. Namiestnik może Radę gminną rozwiązać. Gminie służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Rekurs taki musi być podpisany przez naczelnika gminy lub przynajmniej przez jedną trzecią część członków rozwiązanej Rady gminnej.

Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu winien być rozpisany nowy wybór. Tymczasowy zarząd może być poruczony naczelnikowi z przydanymi mężami zaufania, których c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wyznaczy.

Jeżeli ze strony c. k. Namiestnictwa, lub Wydziału krajowego, podniesiony został zarzut przeciw powierzeniu tymczasowego zarządu naczelnikowi gminy, natenczas Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw bieżących.

Sprawy w §. 98. wymienione nie należą do zakresu działania tymczasowego zarządu.

Ks. Marszałek. Do tego paragrafu głos ma p. Korol.

P. dr. Korol. Pry poprawci do toho paragrafu stanu na stanowyszczy komisara prawytelstwennoho. W paragrafi tym meni sia zdaje czerez oszybku opuszczeno, szczo rekurs ne wstrymuje riszenia Namistnyka rozwiazujuczoho Radu. Piśla zasady zakona derżawnoho z r. 1862 — takie postanowłenie w tim zakoni jest pryniate w art. XVI. hde skazano, szczo wilno wnosyty rekursa, kotri odnakże ne majut syły powstrymujuczoi. To jest zakon dla mist obowjazujuczy i dla toho ja żadaju, szczoby wstawyty słowa: „Rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej“.

To pryczyniaje sia do jasnosty zakona, boż mohło by sia staty, szczoby w misti, hde zistała rozwiazana rada, mohłyby dumaty tii, kotriby wnesły rekurs operajuczy sia na zakoni utrymowaty, szczo wykonanie zarjadżenia Namistnyka powynno buty wstrymane, aż do riszenia rekursu.

Ks. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Mam tu referat oryginalny w manuskrypcie i w tym jest to wyraźnie umieszczone, że rekurs nie wstrzymuje zarządzenia Namiestnika rozwiązującego radę gminną. W druku więc zostało to przez pomyłkę opuszczone i dlatego poprawkę przyjmuję.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 108 wraz z dodatkiem p. Korola, przyjętym przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 108 jest przyjęty.

Przystępujemy do ustawy wprowadzającej. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann (zaczyna czytać ustawę wprowadzającą z alleg. 231).

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od odczytania ustawy wprowadzającej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Zapisałem się do głosu właściwie do art. I. lit. A. chcąc wyjednać u Wys. Izby, aby w spisie miast, które z tej ustawy korzystać mają, umieszczony został także Leżajsk. Leżajsk bowiem od roku 1524 miał przywilej nadany za króla Zygmunta na miasto. Następnie postanowieniem Najwyższem z dnia 20 listopada 1855 zostało miasto Leżajsk uznane jako wolne królewskie miasto i wskutek tego otrzymało pewne przywileje na pobór opłat miastowych. Na żądanie Wys. Izby mogę te przywileje okazać w oryginale i na tej podstawie proszę, aby Leżajsk umieszczono w spisie miast. Jeżeli p. referent zażąda, mogę mu służyć oryginałami dokumentów.

Ks. Marszałek. Podaję poprawkę p. Żardeckiego pod poparcie. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Kwestya, które miejscowości mają być uważane za miasta, a które za miasteczka, wyjaśnia się w ten sposób. Wydział krajowy przedłożył nam spis wszystkich miast nie objętych ustawą z roku 1889 i wszystkich miasteczek i to na podstawie

wykazu biura statystycznego. Biuro statystyczne w r. 1873 wydało tom wiadomości statystycznych i oświadczyło, że sporządzając zawarty w nim ten wykaz miast i miasteczek trzymało się klasyfikacyi miast i miasteczek dokonanej po zajęciu Galicyi w roku 1785. To jest podstawa, według której my możemy osądzić, czy jakaś miejscowość jest miastem, miasteczkiem czy wsią. Później wydane zostały nowe przywileje i te, które później wydane zostały, były uwzględnione przy sporządzeniu spisu przez biuro statystyczne i opiera się na wiadomościach udzielonych przez c. k. Namiestnictwo. Więc ten spis uważać należy za urzędowy. Zmienić ten spis, nadać jakiejś miejscowości przywilej miasta albo miasteczka, to nie należy do zakresu działania Sejmu ani Wydziału kraj., to nie należy do c. k. Rządu tylko do Najjaśniejszego Pana. Tylko Najjaśniejszy Pan może nadać przywilej miasta albo miasteczka. Jak długo nam nie wykażą, że któraś miejscowość uzyskała ten przywilej, to nie możemy na to nic poradzić, ani nadać jakiej miejscowości przywileju. Jest kilka petycyj przedłożonych, co do których komisya proponuje odesłanie do Rządu, ale teraz przenosić je do rzędu miast nie można. W jednym tylko wypadku można było przenieść a to się odnosi do Grybowa. Grybów otrzymał przywilej od Najjaśniejszego Pana, że od roku 1885 Grybów jest miastem. Ten przywilej komisyi był przedłożony i dlatego Grybów jest przyjęty jako miasto. Co się tyczy Leżajska, takiego przywileju nie widzieliśmy i dlatego na wniosek p. Żardeckiego zgodzić się nie mogę.

Ks. Marszałek. Dyskusya zamknięta, przystępujemy do głosowania. Do art. I. lit. A. jest poprawka p. Żardeckiego, aby do spisu miast dodać jeszcze Leżajsk. Podaję pod głosowanie artykuł ten najpierw w tem brzmieniu, które komisya proponuje a potem podam poprawkę p. Żardeckiego. Kto przyjmuje art. I. A. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). Artykuł I. A. jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść, (Mniejszość). Poprawka upadła. P. Sawczak ma głos.

P. dr. Sawczak. W artykule I. B. Wydiłu krajewoho buło pomiszczene takoż mistеczko Dunajiw, kotre taja ustawa mała takož obowiazaty. Tymczasom komisya hromadzka mistoczko toje opustyła. Dunajiw jest wykazany jako mistoczko czerez Namistnyctwo. Pozajak Dunajiw jest mistoczko bilsze, bo pišla konskrypcyi z r. 1880 czysłyło około 2000 ludnosti, a teper czysłyt błyzko $2^1/_2$ tysiaczi. W mistoczku tim znachodiat sia 3. świaszczennyki, jest tam poczta, liśnictwo arcybiskupstwa lwowskoho, posterunok žandarmeryi, jest w Dunajewi bilsze remeśnykiw, bo znachodiat sia tam 4. stolari, 4. kowali, 9. szewciw, 11. tkacziw, 1. kołodij, 3. młyny, tartak, 9. sklepiw, a krim toho po wybudowaniu dorohy murowanoi z Dunajewa do Pomorjan mistoczko toto w korotkim czasi szcze pobilszyt sia. Dalsze Dunajiw jest mistoczkom bohatym, bo maje 355 morhiw pola, z kotrych jest 100 morhiw lisa dobroho i toj majetok hromadskij prynosyt nad 1000 zł. ricznoho dochodu. Dlatoho proponuju, szczoby prywernuty projekt Wydiłu krajewoho i po Dembici pomistyty takož mistoczko. Dunajiw a to tim bilsze pozajak inszi mistoczka daleko meńszi pid každym wzhladom, bo pid wzhladom ludnosty, pid wzladom syły podatkowoi znachodiat sia w tim projekti pod B) ot chotiajby Bołsziwci, Barysz, Janów koło Trembowli, Zbyszyce i t. d. kotri osobysto znaju. Ponawlaju odže moju prośbu, wyžsze wyskazanu.

Ks. Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Sawczaka, ażeby po Dembicy dodać miasteczko Dunajów. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Trzecieski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Wysoka Izbo! Ze zdziwieniem wśród wyliczonych miasteczek widzę takie, które dotychczas za miasteczka nie uchodziły a dla których ustawa może będzie raczej ciężarem. Z większem jeszcze spostrzegłem zdziwieniem, że pominięto to miasteczko ale miasteczko zamożniejsze, ładniejsze nawet z miast prowincyonalnych naszych. Mówię tu o mieście Korczynie pod Krosnem. Miasto to ma 6000 mieszkańców, 2000 warsztatów tkackich liczne sklepy, towarzystwa i t. d. przemysł tkacki w ostatnich czasach rozwinął się znacznie a już od najdawniejszych czasów wyroby tkackie tego miasta słynęły aż na daleki Wschód. Korczyna ma swoje fundacye dobroczynne, szpital, doktora, oprócz tego wszystkie inne warunki, jakie posiada to miasteczko, o którem mó-

wił szanowny członek Wydziału krajowego p. Szawczak. O ile mogłem się dowiedzieć komisya nie przyjęła Korczyny do rzędu miasteczek nie dla tego, żeby nie zasługiwało na to jako piękne zamożne miasteczko, lecz dla tego jedynie że nie ma być miasteczkiem! Pozwolę sobie naprowadzić kilka momentów, które dowodzą dostatecznie, że Korczyna jest i była faktycznie miasteczkiem a nie wsią tylko. Nie wspomnę o odległej przeszłości, powszechnie znanej. Podnoszę tylko, iż od Cesarza Franciszka II. posiada przywilej z 19 sierpnia 1889 na 4 miejskie doroczne jarmarki.

Przywilej ten jest w rękach jednego z naszych kolegów p. Jana hr. Szeptyckiego. Ministerstwo handlu i przemysłu dając przywilej temu miasteczku w r. 1849 na targi tygodniowe uważa je również za miasteczko. Rada szkolna krajowa zezwoliła temu miasteczku na czteroklasową szkołę z 5. nauczycielami, których płaca wynosi po 450 zł., uznała zatem Korczynę za miasteczko; nakoniec Namiestnictwo, organizując Radę powiatową w Krośnie, zaliczyło Korczynę do miasteczek. Korczyna od samego początku wysyła razem z innemi miasteczkami reprezentantów do rady powiatowej Krośnieńskiej. Niepojętem jest zatem pominięcie Korczyny przez komisyę gminną. Korczyna jest w powiecie Krośnieńskim, który mam zaszczyt tu reprezentować, największem miastem, większem jak Krosno, miasto powiatowe, które należy jak wiadomo do miast wielkich; z tych to wszystkich powodów stawiam poprawkę do art. I. l. B., ażeby po słowie Kołaczyce dodać słowo „Korczyna„ i proszę Wysoką Izbę o przychylną uchwałę.

Ks. Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Trzecieskiego, ażeby po słowie Kołaczyce dodać słowo Korczyna. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść, (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Miejscowość Korczyna była pierwotnie umieszczona przez komisyę gminną w spisie miasteczek, jednakże gdy komisya przekonała się z autentycznego spisu urzędowego, że Korczyna nie jest ani miastem ani miasteczkiem, nie poczuwała się w prawie umieścić tej miejscowości w spisie tych, dla których miała być uchwalona ustawa pod nagłówkiem: ustawa gminna dla miast i miasteczek. Więc nie przecząc zupełnie wywodom szanownego p. Trzecieskiego usprawiedliwiam tutaj komisyę gminną, że inaczej postąpić nie mogła, a Korczyna jeżeli ma tytuł prawny do uzyskania nazwy miasteczka, to ma inną drogę przed sobą, drogę, którą już szanowny referent wskazał.

Ks. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca,

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Są dwie poprawki; jedna odnosi się do Dunajowa, druga do Korczyny. Dunajów jest rzeczywiście miasteczkiem i jako takie jest wykazany, ale Wydział krajowy przedłożył projekt o wszystkich miasteczkach w kraju bez wyjątku. Komisya zastanawiała się nad tem, czy te wszystkie miasteczka są takie, żeby można je traktować jako miasteczka i czy można na nie nakładać te ciężary, które wynikają z tej ustawy tj. utrzymywanie urzędników, ksiąg itd. Otóż zadała sobie pracy i studyowała i mogę zapewnić, że to nie mała była praca Co do Dunajowa przekonaliśmy się, że na 1.820 dusz ludności ma rocznego dochodu 990 zł. i tyleż wydatków. Więc jeżeli p. Sawczak sądzi, że się przysłuży gminie, jeżeli zostanie przyjęta do rzędu miasteczek na podstawie nowej ustawy, to oświadczam, że nie mam nic przeciwko temu, to tylko ciężar a nie zaszczyt.

(P. Sawczak: Proszu o hołos).

Co się tyczy Korczyny to nie mogę się zgodzić, bo Korczyna nie znajduje się dotąd w spisie miasteczek. Gdyby było powiedziane w ustawie: Ustawa niniejsza obowiązuje gminy te i te, wtedy miejcowość, która z natury swojej jest może miasteczkiem a oficyalnie nosi nazwę wsi, można poddać tej ustawie. Ale skoro my piszemy: Ustawa obowiązująca miasta i miasteczka, w takim razie nie możemy przyjąć do spisu miasteczek miejscowości, która urzędownie nie jest za miasteczko uznana. To nie należy do zakresu działania Sejmu i może narazić ustawę na odmowę sankcyi.

Ks. Marszałek: Członek Wydziału krajowego p. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Z pryczyny promowy p. sprawozdawcy muszu szcze toje skazaty, szczo hromada Dunajiw wnesła petycju, kotra pid czysłom 1.389

buła widczytana a krim toho telegrafowała do mene, szczobym jeju poperaw. Otże ja ciłu widwyczatelnist na podstawi toj petycyi prynymaje.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podaję pod głosowanie art. I. B) w brzmieniu prononowanem przez komisyą. Kto przyjmuje ten artykuł w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. B), jest przyjęty. Pozostają dwie poprawki. Podaję najpierw pod głosowanie poprawkę p. Sawczaka, ażeby do spisu miasteczek, podlegających tej ustawie, dodać miasteczko Dunajów. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka ta jest przyjęta.

Druga poprawka jest p. Trzecieskiego, aby dodać słowo i Korczyna. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Do artykułu II, III. nie ma poprawki, do IV. również nie ma, bo p. Korol swoją cofnął, do art. V. wreszcie także nie ma poprawki. Kto zatem te artykuły przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Artykuły te są przyjęte. Pozostaje jeszcze tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Ustawa

z dnia . . . . . zaprowadzająca ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. dz. u. kr. i miasteczek w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte. Są jeszcze trzy rezolucye do załatwienia.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt do ustawy zmieniającej tok instancyi w sprawach przez naczelnika gminy we własnem zakresie działania załatwianych, poszczególnemi ustawami objętych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę I., raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt ordynacyi wyborczej dla miast i miasteczek, dla których nowa ustawa gminna wydaną zostaje.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyą 2, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya 2, jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, aby zbadał, jakie zmiany poczynić by należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego co do sposobu zawiadywania specyalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelickiej, i aby porozumiawszy się w tym przedmiocie z c. k. Rządem, na następnej sesyi sejmowej wnioski swoje Sejmowi przedłożył.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyą 3, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya 3 jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyj gminy Łapanów, Dolina, Bolechów, Podhajce, Korczyny, Dębicy o uznanie tych gmin za miasta, względnie za miasteczka.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Sprawozdanie

komisyi gminnej o petycyach gminy Łapanów (L. s. 1.079). Doliny (L. s. 1.152). Bolechów (L. s. 1.187). Podhajce (L. s. 1.186). Korczyny (L. s. 614). Dębicy (L. s. 927) o uznanie tych gmin za miasta, względnie miasteczka.

Wysoki Sejmie!

Gminy tu wyżej wymienione wniosły petycye do Wysokiego Sejmu o uznanie ich za miasta, względnie miasteczka.

Nadanie gminom przywileju miast, lub miasteczek nie należy do ustawodawstwa krajowego. Dlatego Sejm w merytoryczne załatwienie tych żądań wejść nie może, aby zaś intencyom petentów przyjść w pomoc, komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gmin Łapanów, Dolina, Bolechów, Podhajce, Korczyna i Dębica (L. s. 1.079, 1.152, 1.187, 1.186, 614, 927) odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.). Wniosek jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Porządek dzienny 28. posiedzenia, 2. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 29. listopada 1890 o godzinie 10. przed południem.

.1 Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisyi dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca poseł Langie.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych magazynów publicznych we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdawca poseł St. Stadnicki.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posła Viviena w sprawie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy.

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1891.

Sprawozdawca poseł Biliński.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku posła Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie zaopiekowania się płodami rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego przy reformie cłowej i kolejowej, jakoteż z wniosku posła Rosenstocka w przedmiocie wyjednania ułatwień dla dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie.

Sprawozdawca poseł Biliński.

7. Trzecie czytanie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 (l. 24. Dz. u. kr.) i dla miasteczek.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich.

Sprawozdawca poseł Dydyński.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na zalesienie wydm i nieużytków w powiatach Tarnobrzeskim, Jarosławskim, Cieszanowskim, Jaworowskim i Mościskim.

Sprawozdawca poseł Zamoyski.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. k. wojska.

Sprawozdawca większości p. Br. Horodyski.

Sprawozdawca mniejszości poseł Dworski.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi gminy Jarosławia o przedłużenie terminów spłaty i darowanie odsetek zwłoki.

Sprawozdawca poseł Bronisław Horodyski.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie dotyczącym ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hipotecznych.

Sprawozdawca poseł Weigel.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód.

Sprawozdawca poseł Weigel.

15. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Instytutu prowizyjnego dla sług i urzędników austryackich kolei państwowych o uwolnienie na lat trzydzieści od dodatków z domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu.

Sprawozdawca poseł Weigel.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej i wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiązane o przeniesienie tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Rudkach do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Rożankowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu III.

Sprawozdawca poseł Rey.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej o memoryale Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach kraju naszego.

Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski.

19. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach przemysłowych uzupełniających.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posła Rutowskiego w sprawie środków podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Dr. Antoniego Barańskiego, profesora przy c. k. szkole weterynaryi upraszającego o udzielenie odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych na opracowanie i wydanie w języku polskim dzieła o hodowli bydła w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Schnell.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie nadania król. stoł. miastu Lwów prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomej, tudzież od spadków na rzecz miejscowych ubogich jakoteż o petycyi miasta Lwowa w tym samym przedmiocie wniesionej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z dnia 23. maja 1883 l. 82 i 83 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11. czerwca 1883 l. 91. Dz. u, p. dotyczących utrzymynia zgodności między katastrem i księgami gruntowemi.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

24. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Rady miejskiej w Jaworowie w przedmiocie przyznania gminie miasta Jaworowa dodatkowego wynagrodzenia za zniesione w obrębie tej gminy prawo propinacyi wódczanej i miodowej.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

25. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Romana Chrząstowskiego, właściciela dóbr w Burzynie, powiatu tarnowskiego, w przedmiocie wstawienia się do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o przyznanie wyższego wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w majętności Burzyn.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

26. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi p Stanisława Starowieyskiego w sprawie wymiaru podatku konsymcyjnego od spirytusu.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

27. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach 38 gmin domagających się zniesienia rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

28. Sprawozdanie komisyi drogowej o czynnościach Departamentu IV.

Sprawozdawca poseł Władysław Koziebrodzki.

29. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Turce o uznanie trzech ważniejszych dróg gminnych w łącznej długości około 78 kilometrów, za drogi krajowe.

Sprawozdawca poseł Władysław Koziebrodzki.

30. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi galicyjskiego Towarzystwa leśnego w sprawie wydania ustawy o przymusowem tępieniu chrząszczy majowych i ich pędraków.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia godz. 11. min. 30. wieczorem.

Z drukarni i litografii Pillera i Sp.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź p. Chamca imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę p. Viviena w sprawie fundacyi śp. Stanisława Strzałkowskiego i na interpelacyę p. Abrahamowicza w sprawie fundacyi Dominika Bogdanowicza. — Uchwała, aby na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia postawić sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej. — Podziękowanie Namiestnikowi, Wydziałowi krajowemu i byłemu Marszałkowi za przeprowadzenie akcyi ratunkowej z powodu nieurodzaju zeszłorocznego. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego po gimnazyach i seminaryach nauczycielskich. Rozprawa nad tem. Głosy metropolity Sembratowicza, Namiestnika, pp. Antoniewicza, Golejewskiego, Czartoryskiego, Romańczuka, Struszkiewicza, ponownie Antoniewicza i sprawozdawcy Pilata. Uchwalenie wniosku komisyi szkolnej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie ustanowienia krajowej komisyi dla spraw rolniczych. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych magazynach publicznych we Lwowie i Krakowie. Rozprawa jeneralna nad tem. Głosy pp. Scipio z rezolucyą, Kozłowskiego Włodzimierza, Struszkiewicza, Niedzielskiego z wnioskiem, Weigla, Koziebrodzkiego Władysława z rezolucyami, Wereszczyńskiego, Abrahamowicza, Bilińskiego, ponownie Koziebrodzkiego Władysława, Chrzanowskiego i sprawozdawcy Stadnickiego Stanisława. Uchwalenie wniosków komisyi z rezolucyą p. Scipiona i jedną Koziebrodzkiego Władysława. — Oświadczenie p. Okuniewskiego na uwagi metropolity Sembratowicza przy kwestyi seminaryów utrakwistycznych. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku p. Viviena w sprawie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolskiem. Głosy pp. Viviena i sprawozdawcy Stadnickiego Stanisława. Uchwalenie wniosków komisyi. — Dalszy ciąg rozprawy budżetowej, Przedstawienie sumaryusza wydatków i dochodów funduszu krajowego tudzież projektu uchwały finansowej. Głosy pp. Romanowicza w sprawie przyszłej dotacyi kasowej Wydziału krajowego i sprawozdawcy Bilińskiego. Uchwalenie wniosków komisyi budżetowej z rezolucyą dodatkową p. Romanowicza. Przedstawienie rezolucyi p. Szcze-

panowskiego wniesionych podczas jeneralnej rozprawy budżetowej. Głos p. Szczepanowskiego. Cofnięcie 1 i 4, uchwalenie zaś 2 i 3 rezolucyi p. Szczepanowskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej z wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie zaopiekowania się płodami rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego przy reformie cłowej i kolejowej, jakoteż z wniosku p. Rosenstocka w przedmiocie wyjednania ułatwień dla dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie. — Trzecie czytanie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj. i dla miasteczek. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na zalesienie wydm piaskowych i nieużytków w powiatach tarnobrzeskim, jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie dotyczącym ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hipotecznych. Głosy pp. Żardeckiego z wnioskiem, Huryka, Potoczka, Barabasza i sprawozdawcy Weigla. Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką Żardeckiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód. — Odroczenie sprawozdania komisyi podatkowej z petycyi Instytutu prowizyjnego dla sług i urzędników austryackich kolei państwowych o uwolnienie na lat trzydzieści od dodatków domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiązane o przeniesienie tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Rudkach do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Mościskach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu III. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o memoryale Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach kraju naszego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach przemysłowych uzupełniających. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku p. Rutowskiego w sprawie środków podniesienia hodowli bydła. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi dr. Antoniego Barańskiego, profesora przy szkole weterynaryi, proszącego o udzielenie odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych na opracowanie i wydanie w języku polskim dzieła o hodowli bydła w Galicyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie nadania król. stoł. miasta Lwowu prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomej tudzież od spadków na rzecz miejscowych ubogich, jako też o petycyi miasta Lwowa w tym samym przedmiocie wniesionej. Głosy pp. Romanowicza i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej o wniosku p. Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z 23. maja 1883 l. 82 i 83 rozporządzenia ministeryalnego z 11. czerwca 1883 l. 91 dz. u. p. dotyczących utrzymywania zgodności między katastrem i księgami gruntowemi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Rady miejskiej w Jaworowie w przedmiocie przyznania gminie miasta Jaworowa dodatkowego wynagrodzenia za zniesione w obrębie tej gminy prawo propinacyi wódczanej i miodowej. Głosy pp. Wereszczyńskiego, z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Skałkowskiego, Golejewskiego, Fruchtmana i sprawozdawcy Klemensiewicza. Uchwalenie wniosku p. Wereszczyńskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi p. Romana Chrząstowskiego, właściciela dóbr w Burzynie powiatu tarnowskiego w przedmiocie wstawienia się do Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o przyznanie wyższego wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w majętności Burzyn. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi podatkowej z petycyi p. Stanisława Starowiejskiego w sprawie wymiaru podatku konsumcyjnego od piwa. — Zapowiedź 29. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 35. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 129.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 25. posiedzenia jest przyjęty.

Protokoły z 26. i 27. posiedzenia są złożone w biurze sejmowem do przejrzenia.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 29. listopada 1890.

1064. L. s. 1390. Gmina Sokolniki, przez p. Merunowicza, o zapomogę na przebudowanie szkoły.

1065. L. s. 1391. Gmina Kowalowa, przez p. Struszkiewicza, o zniżenie datku na płacę nauczyciela.

1066. L. s. 1392. Bolesław i Wincenta Gołkowscy, właściciele dóbr Tyrawa, przez p. Gorayskiego o wypłatę przyznanego wynagrodzenia za zajęte grunta pod drogę krajową Przemyśl-Sanok.

1067. L. s. 1392. Gmina Torki, przez p. Rożankowskiego, o zniesienie rad powiatowych.

1068. L. s. 1394. Gmina Byszów, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej.

1069. L. s. 1395. Gr. kat. parafianie w Buczaczu, przez p. Teliszewskiego w sprawie nadużyć tamtejszego proboszcza Teodora Telakowskiego.

1070. L. s. 1397. Gmina Zabłotowce, przez p. Herasymowicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

1071. L. s. 1398. Gmina Czernica, przez p. Herasymowicza, o zniesienie Rad powiatowych.

1072. L. s. 1400. Gmina Mielnica, przez p. Borkowskiego, o zmianę ustawy o przymusie szkolnym.

1073. L. s. 1401. Ta sama, przez p. Borkowskiego, w sprawie opłacania myta na drogach krajowych i powiatowych.

1074. L. s. 1402. Ta sama, przez p. Borkowskiego, w sprawie prowadzenia katastru dla świń i wydawania na nie paszportów.

1075. L. s. 1404. Gmina Horod, przez p. Okuniewskiego o wyjednanie zezwolenia na pobór surowicy solnej dla bydła.

1076. L. s. 1404. Gmina Zaleszany, przez p. Jana Tarnowskiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

1077. L. s. 1413. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Wł. Koziebrodzkiego, o zmianę trzech pierwszych ustępów §. 1. ustawy z dnia 9. marca 1888. dz. u. kr. o publicznych dojazdach kolejowych.

1078. L. s. 1416. Urząd parafialny rzym. kat. w Kocmaniu (Bukowina), przez p. Romanowicza z zapomogę na dokończenie budowy kościoła w Kuczurmiku.

1079. L. s. 1417. Towarzystwo dla wspierania uczniów wydziału filozoficznego na wszechnicy wiedeńskiej, przez p. Romanowicza o zapomogę.

1080. L. s. 1418 Dymitr Kałytczuk, nauczyciel w Karłowie, przez p. Romanowicza o zapomogę i o stały roczny datek.

Wszystkie te petycye odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Książę Marszałek. Do odpowiedzi na dwie interpelacye udzielam głosu Członkowi Wydziału krajowego p. Chamcowi.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 22. listopada br. poseł Vivien i towarzysze wznieśli interpelacyę do Wydziału krajowego,

z jakich powodów fundacya stypendyjna ś. p. Stanisława Strzałkowskiego dotychczas w życie wprowadzoną nie została.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, jak następuje: Śp. Stanisław Strzałkowski rozporzędzeniem ostatniej woli z daty Lwów 18 i 22 stycznia 1871 zapisał cały swój majątek ruchomy i nieruchomy na utworzenie stypendyów dla urodzonych w mieście Tarnopolu lub Zbarażu i wsiach Jacowce i Korszyłówka, uczniów akademii technicznej we Lwowie lub w Krakowie, dalej uczniów wydziałów filozoficznego, prawniczego i chirurgicznego, wreszcie uczniów wyższych szkół agronomicznych, znajdujących się w kraju.

Fundator zmarł w grudniu 1879, a majątek po nim pozostały składa się z kamienicy w Tarnopolu i dóbr tabularnych Jacowce; te jednakże na mocy osobnego układu pozostały w dożywotniem użytkowaniu wdowy fundatora, której z mocy testamentu przysłużało nadto dożywotnie prawo pomieszkania w kamienicy na rzecz fundacyi zapisanej. Dopiero po śmierci dożywotniczki (w grudniu 1880) przeszedł cały majątek w zarząd Wydziału krajowego.

Majątek ten, jakkolwiek znaczny, dostał się fundacyi w stanie mocno obciążonym. I tak dobra Jacowce obciążone są pożyczkami hipotecznemi 7.700 zł. (Towarzystwo kredytowe ziemskie) i 12.000 zł. (Bank austro-węgierski) z 6% a względnie 7% ratami amortyzacyjnemi, zaś na realności w Tarnopolu ciążą dwie pożyczki hipoteczne Banku austro-węgierskiego w sumie 26.000 zł. z 7% ratami amortyzacyjnymi, i kaucya ślubna 6.000 zł. zahipotekowana na 5% Nadto sam testator obciążył swój zapis wkładając na fundacyę obowiązek wypłacenia legatów, które wraz z dodatkami później przez Namiestnictwo dozwolonymi wynoszą rocznie około 1800 zł. Ciężary te tudzież pretensye przeciw masie spadkowej i fundacyi w drodze procesów sądowych wywalczone były powodem, że majątek fundacyjny w pierwszych pięciu latach po objęciu go w zarząd Wydziału krajowego nietylko nie przynosił żadnego zgoła czystego dochodu, ale nadto miewał niedobory pokrywane chwilowemi zaliczkami z funduszu krajowego. Dopiero w roku 1886 była fundacya w możności zaspokoić należytość rządową od przeniesienia własności, która wraz z narosłemi odsetkami zwłok wyniosła 19.318 zł. 22 ct. a. w.

Z końcem r. 1888 po raz pierwszy okazał się zapas kasowy. Wszakże do aktywowania fundacyi nie można było jeszcze przystąpić wobec niepewności, czyli i w jakiej wysokości majątek fundacyjny przynosić będzie stałe dochody, zwłaszcza, że znany Wydziałowi krajowemu nadzwyczajnie lichy stan kamienicy w Tarnopolu jak i budynków na folwarku Jacowieckim kazał w najbliższej przyszłości przewidywać znaczniejsze wydatki restauracyjne.

Obecnie jednak, gdy z nadwyżek dochodów z lat 1888, 1889 i 1890 uzbierał się dostateczny fundusz na restauracye i inne ewentualne wydatki i gdy preliminarz na rok 1891 sporządzony wykazuje, że od tego roku można będzie z wszelką pewnością co najmniej 500 zł. a. w. na stypendya wydawać, poczyni Wydział krajowy w najbliższym już czasie kroki potrzebne celem wprowadzenia w życie fundacyi śp. Stanisława Strzałkowskiego.

Na drugą interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje. Zmarły d. 16. maja 1862 r. ś. p. Dominik Bohdanowicz zapisał testamentem z d. 12. maja 1862 sumę 10.000 zł. a. w. na swych dobrach Toustobaby i Zawadówka na stypendya po 100 zł. a. w. dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, zastrzegając oraz, że odsetki od tego kapitału pobierać mają aż do swej śmierci w równych częściach Jan Amirowicz i Rozalia Amirowiczówna. Dodatkowem rozporządzeniem z dnia 14. maja 1862 postanowił ś. p. fundator, że w razie śmierci jednego z dożywotników, drugi pobierać ma aż do swej śmierci procenta od całego kapitału.

Jan Amirowicz zmarł 24. maja 1862, Rozalia Amirowiczówna zaś w dniu 27. stycznia 1888. Po skonstatowaniu tego faktu odniósł się Wydział krajowy pismem z dnia 5. marca 1888 l. 4.635 do c. k. Namiestnictwa w sprawie wprowadzenia fundacyi w życie, zapytując, czy c. k. Namiestnictwo zamierza powierzyć mu zarząd i rozdawnictwo. Zapytanie to ponowił Wydział krajowy dnia 26. lipca 1888 do l. 29.663 i dnia 29. listopada 1888 do l. 37.340, a otrzymawszy przychylną odpowiedź c. k. Namiestnictwa z d. 1. kwietnia 1889 przystąpił do ułożenia projektu aktu fundacyjnego. Projekt ten przesłał Wydział krajowy odezwą z d. 6. sierpnia 1889 l. 15.319 c. k. Namiestnictwu do zbadania.

Po zatwierdzeniu projektu, które niebawem nastąpić winno i wygotowaniu aktu fundacyjnego na jego podstawie, będzie można w niedalekiej przyszłości, może już z początkiem przyszłego roku szkolnego, wprowadzić fundacyę w życie, gdyż na zapłacenie należytości rządowej, w której to sprawie c. k. Namiestnictwo poczyniło już pewne zarządzenia, wystarczy zapewne dochód z lat: 1888, 1889 i 1890, oprócz tej należytości zaś ma fundacya pokryć tylko dług zaciągnięty z funduszu krajowego w kwocie 108 zł. 87 ct. na pokrycie wydatków spowodowanych krokami poczynionymi w celu hipotecznego ubezpieczenia praw fundacyi.

Kapitał fundacyjny został opłacony z hipoteki i znajduje się w c. k. Namiestnictwie, które go ulokowało w papierach publicznych. Wydanie tego kapitału do rąk Wydziału krajowego nastąpi przy zatwierdzeniu aktu fundacyjnego.

P. dr. Dworski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. W kwestyi formalnej ma głos p. Dworski.

P. dr. Dworski:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego z dnia 25. września 1890 l. 23.209 dotyczące zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861. już dawno przez komisyę prawniczą zostało uchwalone i na dniu 19. listopada jeszcze członkom Wysokiego Sejmu rozdzielone. Dotąd nie było ono postawione na porządku dziennym. Przypuszczam, że okoliczność ta, iż sprawozdanie mniejszości komisyi prawniczej nie zostało wygotowanem i rozdanem, była powodem, że Książę Marszałek tej sprawy na porządku dziennym postawić nie raczył. Sądzę, że ta przeszkoda nie może być uważana, jako przeszkoda rzeczywista, pociągająca za sobą potrzebę usunięcia tej sprawy, toczącej się od lat kilku z porządku dziennego i upraszam: Książę Marszałek zechce na dzisiejszy porządek dzienny sprawę tę położyć.

Książę Marszałek. Ja tej sprawy nie umieściłem na porządku dziennym dlatego, że jak to powiedział szanowny p. Dworski, sprawozdanie mniejszości komisyi nie zostało sporządzone i doręczone, a sprawozdawca komisyi wyjechał za urlopem. To jest jeden powód. Następnie, nie chcąc sam na siebie brać odpowiedzialności za porządek dzienny, który musi być prawdopodobnie dzisiaj wyczerpany, zaprosiłem do siebie przewodniczących komisyj i razem z nimi układałem spis tych spraw, które mają być jeszcze przed zamknięciem sesyi wzięte na porządek dzienny.

Czy żąda kto głosu co do wniosku p. Dworskiego?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Ja w paru tylko słowach chciałem zaznaczyć, że byłoby rzeczą nieco dziwną, jeżeliby większość komisyi, wcześniej ze swojem sprawozdaniem gotowa była niejako na łasce mniejszości, która nie raczyła sprawozdania swego wcześniej wygotować i wydrukować.

Ja nie wiem, czy istotnie znalazłby się czas na przedyskutowanie tak ważnej kwestyi, która prawdopodobnie wywoła dyskusyę.

Zabrałem głos tylko dlatego, ażeby się niejako zastrzedz przeciw temu, żeby mniejszość komisyi mogła opóźnieniem swego sprawozdania powstrzymać załatwienie sprawy, która przez większość uchwalona i przedłożona została.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja uważaju tiju sprawu jako ważnosty perwostepennoj, jako sprawu, kotra wykłycze debatu dowhu, jako sprawu, kotroj włastywo my ne znamy, bo sprawozdanie menszosti komisyi szcze ne zriło, y dlatoho jabym prosyw, szczoby tij sprawy na poriadku dnewnym ne wmiszczaty.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszsze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam pod głosowanie wniosek p. Dworskiego, a jeśliby ten wniosek się utrzymał, to jabym tę sprawę umieścił chyba jako ostatni punkt porządku dziennego.

(P. dr. Pilat: tak.)

(P. dr. Stanisław hr. Badeni: tak.)

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość). Jest większość za wnioskiem p. Dworskiego, więc postawię tę sprawę jako ostatni punkt porządku dziennego.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Szczęsny hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Ponieważ nie widzę dziś na porządku dziennym postawionego sprawozdania komisyi o sprawozdaniu Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju w 1889 r. miałem zamiar upraszać księcia Marszałka o postawienie tego przedmiotu na porządku dziennym. Gdy jednak dziś jest ostatnie posiedzenie obecnej sesyi i nawał przedmiotów zabierze ten ostatni czas Wysokiej Izbie, pozwalam sobie postawić wniosek, by Wysoka Izba raczyła wyrazić swoje uznanie w pierwszym rzędzie JE. Namiestnikowi jakoteż JE. b. Marszałkowi i Wydziałowi krajowemu za działalność podjętą w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju. Nie wątpię, że komisya byłaby z tym samym wnioskiem przyszła przed Wysoką Izbę i że trafiam w myśl ogólną Wysokiego Sejmu a proszę mnie wytłumaczyć, że ubiegam komisyę, ale w naszych powiatach najbardziej nieurodzajem dotkniętych, ci co patrzyli na tę nędzę, wiedzą, z jaką wdzięcznością zapomogę, która od śmierci głodowej ratowała, przyjmowano, jak przez danie sposobu zarabiania gospodarzom uratowali swoje mienie i dobytek; z tych względów wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła uznanie swoje za skuteczną działalność w użyczeniu sposobów ratunku wyrazić w pierwszym rzędzie JE. p. Namiestnikowi, jakoteż JE. b. Marszałkowi i Wydziałowi krajowemu. (Brawa.)

Książę Marszałek. W tej sprawie przedłożył Wydział krajowy bardzo obszerne sprawozdanie, które zostało przydzielone komisyi budżetowej. Kończyło się ono tylko wnioskiem przyjęcia do wiadomości. Otóż ono z komisyi budżetowej dotąd nie wyszło, prawdopodobnie dlatego, że byłto jeden z przedmiotów niejako niekoniecznie potrzebnych już z tego powodu, że wniosków osobnych nie przedstawiał.

Czy żąda kto głosu, co do wniosku p. Koziebrodzkiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby wyrazić przez powstanie uznanie JE. p. Namiestnikowi, Wydziałowi krajowemu i byłemu Marszałkowi, zechce powstać. (Posłowie powstają.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich. **(Aleg. 232.)** Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 232).

JE. p. Dr. Kazimierz hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego, istniejące na wyższych kursach męskich seminaryów nauczycielskich we wschodniej części kraju, wprowadził także na pierwszym kursie tych seminaryów.

2. ażeby stopniowo wprowadził urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego także w żeńskich seminaryach nauczycielskich we Lwowie i w Przemyślu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany do głosu JE. ks Metropolita Dr. Sembratowicz ma głos.

JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wysokij Sojme! Zabyrajuczy hołos pry sprawozdaniu komisyi szkilnoj o wneseniu pocztennoho posła naszoho Romańczuka, szczo do jazyka wykładowoho w gimnazyach i seminaryach uczytelskich, peredowsim myło meni jest oświdczyty tut wse jawno, szczo my Rusyny pryniały wnesenie świtłoj komisyi szkilnoj o seminaryach uczytelskich, załahodżene w toj sposib, szczo w nych maje buty perewedenyj pownyj utrakwizm, z prawdywoju pryjemnostiju i wdowołeniem. (Brawo.)

Takie wnesenie świtłoj komisyi szkilnoj widpowidaje i dohodżuje potrebam naszoho szkilnyctwa, hde ruski i polski szkoły znachodiat' sia pobicz sebe w tim samim powiti, i ruski dity uczat' sia w ruskich szkołach takoż i polskoho a dity polski w polskych szkołach takoż ruskoho jazyka. Ono jest i dohidne potrebi oboch bratnich narodiw tut zaselajuczych nasz kraj. (Brawo.) Ne w toj samoj pownoj miri mo-

żemo wyskazaty nasze wdowołenie switłoj komisyi szkilnoj szczo do załahodżenia perszoj czasty wnesenia pocztennoho wneskodatela t. j. szczo do odnoj gimnazyi z wykładowym jazykom ruskym. Odnakoż oświadczaju tut zarazom, szczo i ne majemo powodu do nezadowołenia, poneże chotia świtła komisya szkilna ne pryniała dosłowno wnesenia p. Romańczuka, to taki ona tojeże i ne widkynuła. Komisya bo w swoim sprawozdaniu widkłykuje sia na sprawozdanie toj samoj komisyi szkilnoj o serednych szkołach uchwałene wże Wys. Sojmom.

W tim sprawozdaniu komisya szkilna zawzywaje Wysoke Prawytelstwo, szczoby zakładało nowi gimnazyi w naszim kraju. Komisya w tim swoim zawizwaniu wprawdi ne wyskazała jawno, szczoby Wysokij Riad zakładajuczy gimnazyi schotiw założyty i odnu gimnazyju z wykładowym jazykom ruskim, odnak ona toho jazyka ne wyskazuje, ona protywo neho ne wyskazała sia. Otże ja pozwolu sobi tut' wyskazaty bażanie, szczoby Wysoke Prawytelstwo zwołyło pry zakładaniu nowych gimnazij w naszim kraju uwzhladnyty takoż potreby nas Rusyniw i założyło odnu szcze gimnazyu rusku. Protoje ja zwertaju sia do predowsim do JE. wysoko dostojnoho naszoho p. Namistnyka z tim proszeniem, szczoby win schotiw łaskawo buty naszym poserednykom, szczoby nam wyjednaw toje u Wysokoho Prawytelstwa. — A do Was wysokopoważani Panowe widzywaju sia i proszu, szczoby Wy zwołyły takoż spryjaty toj sprawi jako dobri bratia naszi (brawo), buły takoż życzływi tojże sprawi, szczoby ruska nasza mołodiż mohła obrazowaty sia i wychowuwaty sia w ridnym swoim jazyci, w ridnij swojij mowi, na dobrych czestnych obywateliw naszoho kraju, naszoj witczyny i na dobrych i wirnych syniw matery naszoj św. katołyckoj cerkwy (brawo), kotra jak wsemu świtowy widomo, buła, je i bude ridnoju materyju i rodytelkoju wsiakoj prawdywoj i dobre zrozumiłoj i dobre poniatoj cywilizacyi.

A tut', wysokopoważani Panowe, ja ti poślidny moji słowa pidnoszu z natyskom tim bilsze, koły znewołenyj jeśm (chot' prychodyt meni to z bołem sercia moho i z udywłeniem) widperty z wseju syłoju, i zaprotestowaty protyw słowam, kotri wyjszły z ust odnoho z naszych posłiw Dr. Okuniewskoho (brawo), szczo cerkow katołycka jest protywnyceju cywilizacyi i proświty. Każu z prawdywym bołem moho sercia i z smutkom po toj pryczyni, poneże nikoły ne nadiwawjem sia, szczoby syn świaszczennyka (brawo) czestnoho, myrolubnoho, lubiaszczoho swij narid i swoju cerkow katołycku mih szczoś takoho twerdyty. I to tim bilsze pidnoszu, bo nikoły ne nadijawjem sia, szczoby toj p. Dr. Okuniewskij szczoś podibnoho skazaty poważyw sia, kotryj, jak meni poświdczyw oden jeho błyskij kolega, buduczy w naszij gimnazyi studentom uważanyj buw jako mołodec ne tilko utałantowanyj ałe i rełyhijnyj, otże pry rełyhijnosty ne buw pereszkodżenyj w swojij uczenosty abo cywilizacyi. (Brawo.)

A teper szcze raz zwertaju sia do JE. p. Namistnyka z ponowłeniem moho proszenia, — Was że wysokopoważani Panowe proszu, o popyranie toj sprawy i o życzływist' Waszu dla nej. (Brawa, oklaski.)

JE. c. k. Namiestnik Dr. Kazimierz hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Prosiłem o głos wcale nie w zamiarze występowania przeciwko wnioskowi komisyi szkolnej. Przeciwnie uznaję, że zapatrywania w tem sprawozdaniu zawarte, zgodne są z zasadami, które ta sama komisya już wypowiedziała w sprawozdaniu o stanie szkół średnich w Galicyi.

Już w sprawozdaniu tem była rezolucya proponowana w tym samym duchu, w jakim niniejsze sprawozdanie jest napisane, a w międzyczasie już nawet Wysoka Izba zamieniła tę rezolucyę w uchwałę.

Prosiłem o głos, gdyż nie chciałem pozostawić z tego miejsca bez odpowiedzi przemówienia Ekscelencyi ks. Metropolity. Zdaje mi się, że jak tylko Wysoka Izba zamieni w uchwałę rezolucye proponowane przez komisyę szkolną, mogę śmiało wypowiedzieć, że Rada szkolna krajowa będzie się starała urzeczywistnić i wykonać rezolucyę, przez Wysoką Izbę uchwaloną. (Brawo.) Zasady utrakwizmu, których w szkołach średnich komisya szkolna w seminaryach wschodniej części Galicyi się domaga, a które po części już nawet i dziś istnieją, odpowiadają interesom obu narodowości Galicyę zamieszkujących a prócz tego będą także korzystne dla

rozwoju szkolnictwa ludowego. Zatem w imieniu Rady szkolnej mogę oświadczyć, że Rada szkolna krajowa będzie się starać szczerze i rzetelnie uchwały tej Wysokiej Izby w tej sprawie wykonać.

Co się tyczy drugiego życzenia Ekscelencyi ks. Metropolity, to w przypuszczeniu, że zasady przez ks. Metropolitę i posłów ruskich w tym samym duchu przemawiających, wypowiedziane, poparte będą czynami, sądzę, że znajdzie się sposób, aby w porozumieniu z tą Wysoką Izbą, i z poparciem rządu w przyszłości i to życzenie urzeczywistnić. (Brawo.)

Książę Marszałek. Głos ma zapisany p. Antoniewicz.

P. dr. Antoniewicz. Zapysawszy sia do hołosu, ne znawjem, szczo wysoko Dostojnyj JE. Metropołyt tak horiaczo y tak otwerto bude poperaty w Wysokij Pałati naszi żełania. Meni ne pozistaje nyczo ynszoho, jak pobłahodaryty za tepłi słowa i zajawłyty imenem swoim, imenem pryjateli politycznych y imenem naroda, szczo my bezusłowno i otwerto stoimo pod jeho praporom. (Brawo.) Nasza bo prohrama je toczno taja sama z toju, kotru J. E. Metropołyt wyskazaw a imenno: Lojalnist dla Monarchii, druhe wirnist dla katołyckoj cerkwy, trete predannist dla naszoho kraju i hałyćko ruskoho naroda. To sut tii try kardynalni toczki, na kotri sia bezusłowno hodymo y ani odna bilsze ne buła pidnesena.

P. dr. Stanisław hr. Badeni „oho! Proszu jaka?

P. Zygmunt Kozłowski: widrubnist. Taż to ne może buty toczkoju prohramy. A pretin sły sia pryznajemo do tij prohramy, to ona je jasno spreciozowana y my pry nij stoimo i staty budemo.

JE. p. dr. Kazimierz hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. ks. Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ile razy w tej Wysokiej Izbie była podnoszona kwestya ruska, zawsześmy mówili o tem, że my Rusini jesteśmy także, bośmy się tu urodzili i nie mamy prawa odmawiać nic tym Rusinom, którzy chcą stać na gruncie narodowym.

Słyszeliśmy z ust poprzedniego mowcy, że nie ma żadnej różnicy między Rusinami. Otóż zdaje mi się, że są dwa stonnictwa, które zamarkowały wielką między sobą różnicę, bo jedni powiedzieli, że chcą być Rusinami odmiennymi od Polaków i od Rosyan, a drudzy powiedzieli, że chcą być odmiennymi od Polaków ale broń Boże od Rosyan, a nawet słyszeliśmy z ich ust słowa rosyjskie zmieszane z ruskiemi, które były zupełnie niezrozumiałe.

Widzimy więc ich odmienne dążności i nie można powiedzieć, żeby mieli ten sam program z tymi, na których czele J. E. ks. Metropolita stoi i którzy mają czysto ruskie tendencye, a chcą tylko swoją narodowość wykształcić odrębnie od Polaków i Rosyan.

Otóż jak mówię i co powtarzał Marszałek Zyblikiewicz, dla ruskiego narodu mamy wszystko do dania i żadnej koncesyi nie będziemy im odmawiali, lecz owszem będziemy się starali popierać zawsze ten naród.

Książę Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

JE. p. Jerzy ks. Czartoryski. Zabierając głos nie będę mówił o tem, co nam powiedzieli dwaj ostatni mowcy, tylko poczuwam się do obowiązku jako przewodniczący komisyi szkolnej złożyć najszczersze, najserdeczniejsze podziękowanie za słowa tu wypowiedziane przez dostojnego ks. Metropolitę. Wypowiadam to imieniem swojem i imieniem komisyi — bo nie wątpię, że wszyscy członkowie komisyi byliby mię upoważnili do tego. Składam podziękowanie za wyrozumiałość, którą ks. Metropolita okazał w ocenieniu wniosków i sprawozdania tej komisyi.

Rzeczywiście rzecz się ma tak, jak ks. Metropolita powiedział.

Komisya z całą przychylnością zwracała się do wniosków szanownego p. Romańczuka. Co do jednej części, tyczącej się seminaryów, to poszła komisya — chociaż nie w całości — drogą przez wnioskodawcę wskazaną, rozszerzając utrakwizm zwłaszcza na seminarya żeńskie. Co do drugiej części wniosku, tyczącej się gimnazyów, to rzeczywiście nie mogła odrazu ko-

misya szkolna dogodzić wyrażonemu przez wnioskodawcę życzeniu.

Przedewszystkiem, jak to wykazano w sprawozdaniu, członkowie komisyi byli niejako skrępowani tym względem, że na wniosku przyjętym przez Sejm, a popartym sprawozdaniem o szkołach średnich, uznającym z jednej strony brak dostatecznej liczby gimnazyów w naszym kraju, przyjęto z drugiej strony wezwanie do rządu, aby tę liczbę wprawdzie powiększyć, jednakowoż w pierwszym rzędzie we Lwowie i w Krakowie, co jest wskazane ze względu na przepełnienie i inne stosunki.

Tą uchwałą była komisya niejako skrępowaną, bo skoro niedawno powzięto uchwałę wskazującą Kraków i Lwów, to nie można było teraz znowu powiedzieć, że gdzie indziej n. p. we wschodniej części kraju należy odrazu utworzyć nowe gimnazyum.

Jednakowoż jak słusznie dostojny mowca zauważył, komisya wcale tego drugiego nie wyklucza. Komisya jest przekonaną, że liczba gimnazyów w kraju nawet abstrahując od Lwowa i Krakowa musi być powiększoną, ze względu na stosunki ludności, na przepełnienie gimnazyów i na inne daty statystyczne.

Otóż nietylko nie jest potrzeba wykluczoną, ale zdaniem komisyi, utworzenie nowego gimnazyum we wschodniej części kraju jest przypuszczalnem.

Jeśli zaś komisya nie wskazała miejsca, to dlatego, że oprócz tamtego powodu, którym była krępowana, zachodziła jeszcze formalna trudność a mianowicie udowodnienie specyalnej potrzeby w tem lub owem miejscu i wzgląd na ustawę istniejącą i na to, że właściwie powinno być przeprowadzone przedewszystkiem badanie, co do miejsca, liczby uczniów i dat statystycznych.

Jednakowoż komisya nie wyklucza, że we wschodniej części kraju będzie utworzone gimnazyum, komisya temu przeciwną nie była i zdaje mi się, że jeżeli we wschodniej części kraju gimnazyum będzie utworzone, nie można sobie taić, że potrzeba jest, aby tam wykładowym był język ruski.

P. Szczepanowski: Dobrze.

Mnie się zdaje, że nie tylko c. k. Rząd, ale i przeważna część Sejmu temu przeciwną w swoim czasie nie będzie. To jest droga, którą mojem zdaniem kroczyć trzeba, żeby zadość uczynić stopniowo wyrażonym z tej stony życzeniom.

Pozwólcie Panowie, żebym nie zapuszczał się w ocenienie daleko sięgających programów. Mówiono z jednej i drugiej strony tej Izby temu kilka dni o tych programach; one są określone niejako ogólnikowo i ja zawsze co do siebie, mówię to nie imieniem komisyi, ale własnem, jestem tego zdania, że trzeba zredukować takie dyskusye na nieco skromniejsze rozmiary, że trzeba zajmować się tem, co przedwszystkiem w najbliższym czasie jest do uczynienia, że nie trzeba zanadto często i dużo mówić o Petersburgu czy Wiedniu, czy Kijowie, że trzeba się zajmować sprawami czysto krajowemi i że możemy być wdzięczni tym Panom z tej strony jeżeli zechcą z nami pracować nad rozwojem naszych domowych spraw i tu i w parlamencie wiedeńskim.

W parlamencie wiedeńskim reprezentanci tych Panów byli naszymi przeciwnikami nie tyle pod względem narodowym ile politycznym, bo byli za centralizmem przeciw autonomii i jeżeli zechcą ci Panowie okazać,

(P. Szczepanowski: Bardzo dobrze.)

że chcą dla kraju pracować, to niech okażą także, że ręka w rękę wspólnie z nami na naszym gruncie wspólnie narodowym zechcą pracować imieniem samorządu, tu i przeciw Wiedniowi.

Takie byłoby moje żądanie, o wiele skromniejsze niż to wszystko, co było tutaj wyrażone. Kończąc wracam jeszcze do tego, że komisya szkolna chciała przedewszystkiem w skromnych tych rozmiarach, określonych po części wnioskiem p. Romańczuka zadość uczynić słusznym wymaganiom i słyszeliśmy z tej strony tak życzliwe słowa, że możemy tylko z podziękowaniem o nich wspominać i prosić całą Izbę, aby zechciała wnioski komisyi przyjąć. (Brawo!)

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja muszu zajawyty tylko toje, szczo to, szczo skazaw p. Antonewycz, howoryw tylko w swoim imeni i swoich najbłyższych połytycznych pryjateliw, a ne howoryw toho w imeny bilszosty klubu ruskoho, kotra stoit na stanowyszczu prohramy, kotru ja wyskazaw pered kilkoma dniamy, a kotra to prohrama, jak z natyskom JE. Pr. Metropołyt pidnis, takoż jeho udobrenije i uznanije znajszła, tim mensze, otżeż może tutka pokłykowaty sia p. Antonewycz na narid.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos do sprostowania faktu.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. Do sprostowania faktu głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. JE. p. Czartoryski zauważył w swojej mowie, że reprezentanci ruskiego narodu w Wiedniu byli przeciwnikami nie tyle narodu, ile politycznymi. Otóż mnie się zdaje, że skonstatować należy, że nie wszyscy a raczej pomiędzy tymi Panami tylko wyjątki były przeciwnikami naszymi politycznymi. Ja chciałem w interesie sprawy samej to skonstatować, że reprezentacya narodu rukiego w Radzie państwa w swej większości zawsze szła w obronie interesów autonomi.

(Głos: A w ostatnich czasach?)

W ostatnich czasach mieliśmy jedno oderwanie się do zaznaczenia, ale zawsze większość stała z nami w tej walce, ktorą prowadziliśmy

Książę Marszałek. Do sprostowania faktu głos ma p. dr. Antoniewicz.

P. dr. Antoniewicz. Ja dla sprostowania faktu widpowim w trech słowach. Szczo do zajawłenija p. Romańczuka skażu, szczo ne może howoryty o bilszosty klubu, bo klubu ne skłykaw, chotiaj my toho żełały.

Szczo do uwahi p. Golejewskoho, to szcze raz powtarjaju, szczo tretij punkt naszoj prohramy jest predannist dla naszoho kraju i hałycko-ruskoho naroda.

(Głos. a odrębność?)

Toje nauka wże riszyła, szczo hałycko-ruskij narid należyt do Małorossyi. (Wesołość i wrzawa w Izbie. Głosy. Bardzo dobrze!)

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, jeżeli będę się trzymał ściśle przedmiotu i tylko paru uwagami pozwolę sobie tę dyskusyę zakończyć. Stanowisko komisyi szkolnej tak w roku zeszłym, jak w roku bieżącym, było jedno i to samo. Chodziło jej i tak pojmowała zadanie przez Sejm poruczone, że ma zbadać wniosek p. Romańczuka ze stanowiska praktycznych potrzeb dzisiejszych tak ludności, jak administracyi szkolnej.

Przystępując do spełnienia tego zadania w bieżącym roku musiała komisya reflektować także na uchwały, które Wys. Izba już powzięła przy sprawozdaniu komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i szkół średnich. Naturalną konsekwencyą zajętego przez komisyę stanowiska i uwzględnienia wspomnianych uchwał, są wnioski komisyi szkolnej. Co do seminaryów nauczycielskich, spotkała się ona z uznaniem ze strony Najdostojniejszego ks. Metropolity, któremu przewodniczący komisyi szkolnej złożył za to podziękowanie. Pod tym względem przypuszczam, że w Izbie jednomyślna zgoda panuje. Co się tyczy gimnazyów, to jak to było już zaznaczone ze względu na nadzwyczajne przepełnienie gimnazyów we Lwowie i Krakowie, i bez porównania naglejsze potrzeby szkolnictwa w tym kierunku, komisya szkolna, stojąc na gruncie faktycznych potrzeb, nie wdawała się w rozbiór pytania, jakie dalsze gimnazya i gdzie miałyby być utworzone, i jaki język miałby być w nich językiem wykładowym.

Tym pytaniom w żadnym kierunku nie chciała komisya przesądzać. Nie zdawało się przecież komisyi, — to zdanie w komisyi miało stanowczą przewagę, żeby było stosownem jakiekolwiek czynić w tej mierze przyrzeczenia, które praktycznej doniosłości na razieby nie miały a w obec danych stosunków mogłyby łatwo uledz zmianie, bo faktyczne stosunki i potrzeby w danej chwili mogą jedynie być przyjęte za podstawą rozstrzygnienia, a takie jedynie wskazówki od Wys. Sejmu administracyi szkolnej dawać się powinno, które rzeczywiście do faktycznego spełnienia się nadają. Oprócz tego jeszcze miała komisya inny wzgląd na uwadze, a mianowicie ten, że ustawa krajowa o języku wykładowym z 22. czerwca 1867 wskazuje drogę, którą Wys. Sejm kroczyć ma przy rozszerzeniu wykładów w języku ruskim w szkołach średnich. Otóż Wys. Izba będzie miała w swoim ręku przy zastosowaniu postanowień art. V b i VII tej ustawy, wziąć na uwagę każdoczesne faktyczne stosunki i w miarę potrzeb, jakie wystąpią, także i swoje postanowienia formułować.

Na tem kończę, polecając Wys. Izbie przyjęcie wniosków komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 1.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Sejm wzywa c. k. rząd:

1. aby urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego, istniejące na wyższych kursach męskich seminaryów nauczycielskich we wschodniej części kraju, wprowadził także na pierwszym kursie tych seminaryów.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 1, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 2.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

2. ażeby stopniowo wprowadził urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego także w żeńskich seminaryach nauczycielskich we Lwowie i w Przemyślu.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 2. jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta):

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisyi dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym. **(Alg. 233.)**

Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 233.)

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania).

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Wiekszość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

I.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony statut „krajowej komisyi dla spraw rolniczych".

II.

Sejm powiększa etat Wydziału krajowego o jednego urzędnika, posiadającego fachowe wykształcenie i praktykę rolniczą, przyznając mu pensyę stałą rocznie w kwocie 1.500 zł.

dodatek aktywalny 300 zł.

dodatki pięcioletnie po 200 zł.

(Sprawozdaniem niniejszem załatwione zostały petycye l. 690 i l. 1.166).

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

I.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony statut „krajowej komisyi dla spraw rolniczych".

(zaczyna czytać projekt statutu z alg. 233).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie statutu en bloc.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek przyjęcia statutu en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten statut en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Statut jest en bloc przyjęty.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Został postawiony wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania statutu bez czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje statut w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

II.

Sejm powiększa etat Wydziału krajowego o jednego urzędnika, posiadającego fachowe wykształcenie i praktykę rolniczą, przyznając mu pensyę stałą roczną w kwocie 1.500 zł.

dodatek aktywalny w kwocie 300 zł.

dodatki pięcioletnie po 200 zł.

(Sprawozdaniem niniejszem załatwione zostały petycye l. 690 i l. 1.166).

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych magazynów publicznych we Lwowie i w Krakowie. **(Aleg. 234.)**. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 234).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego L. W. kr. 42.261/90. w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie.

Rezolucya I.

Wzywa się c. k. Rząd, iżby taryfa wojskowa przyznawana w drodze reklamacyi przez c. k. koleje państwowe i prywatne dla zboża do magazynów wojskowych dostarczonego, obowiązywała także dla przesyłek zboża przeznaczonego dla magazynów wojskowych, a do przechowania i pod adresą krajowych składów publicznych we Lwowie i w Krakowie wysłanego; — i by uchylonym został co do tych składów punkt I. rozporządzenia dodatkowego (Nachtrag 2. vom 15. November 1888), wydanego do przepisów o taryfie wojskowej (Gebühren-Tarif für Militär-Transporte vom 1. Jänner 1884).

Rezolucya II.

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił c. k. generalnej dyrekcyi kolei państwowych utworzenie we Lwowie stacyi reekspedycyjnej dla zboża i spirytusu na kolei państwowej.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Scipio. Proszę o głos.

Książę Marszałek P. hr. Scipio ma głos.

P. hr. Scipio. Upraszam wysoką Izbę o łaskawe uzupełnienie sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, a mianowicie uchwalenie trzeciej rezolucyi i polecenia do Wydziału krajowego. Kilku słowami pozwolę sobie prośbę swoją umotywować. Młoda ta instytucya przez Wysoki Sejm w życie wprowadzona ma wiele do zwalczenia, zanim uporządkowaną zostanie i zanim zacznie odpowiadać życzeniom, zauważam i oczekiwaniom tak tej Wysokiej Izby jak i całego kraju. Nie mówię o uregulowaniu tego co potrzebnem jest w całym kraju, aby ta instytucya pozyskała zaufanie, aby się przekonał każdy producent jak dalece do sprzedaży produktów może i musi być pomocną, bo na to trzeba więcej czasu niż pół roku. Ale co do wewnętrznego ustroju i pomocy jakiej ta instytucya potrzebuje, niejedno jest do zrobienia. Mam teraz na myśli bardzo ważną dla składów sprawę, która na szali ich rozwoju zaważy, a tą jest sprawa refakcyj w taryfach przewozowych. Tyle już życzeń co do tego w kraju podnoszono, że ja nie żądam daleko idących rzeczy i żądam tylko tego, co sądzę, że mamy prawo żądać, to jest co najmniej zrównania z tymi, którzy są uprzywilejowani. Nie wątpliwie wszystkim jest wiadomo, że są prywatni przedsiębiorcy w kilku miejscach kraju zamieszkali, którzy mają od zarządów kolejowych refakcye przyznawane. Kilka cyfr potwierdzi moje mniemanie, a mam nawet przed sobą ofertą jednego z przedsiębiorców do Zarządu składów zbożowych wniesioną, którą proponuje ten przedsiębiorca, ażeby Zarząd składów zbożowych podszywał posyłki adresowane do składów pod jego firmę a w takim razie przyznane składom będą refakcye od każdego wagonu. Że te refakcye mają miejsce, mam dowód bardzo mnie dokładnie znany z r. 1890. a więc z roku bieżącego. Za 25 wagonów zboża oddanych w Krakowie pod firmą tegoż spedytora na przestrzeni Brody-Kraków ten, który się pod jego firmę podszył, otrzymał gotówką 437 zł. refakcyi, z frachtu, któryby był bez tego kolei opłacony. O ile mogłem się porozumieć i dokładną powziąć wiadomość, co nie dla każdego jest przystępne, przedsiębiorca ten płaci np. za przestrzeń Sokal-Kraków 79 zł,, podczas gdy my płacimy 110 zł., na przestrzeni Rawa-Kra-

ków on mający refakcyą płaci 68 zł. a my 96 zł. Za rosyjskie zboże na przestrzeni Brody-Kraków płaci przedsiębiorca 74 zł. my zaś płacimy 91 zł. Na przestrzeni Podwołoczyska Kraków on płaci 90 zł. zł. a my 110 zł. Z przeznaczeniem po za Kraków np. do stacyi Dziedzic na przestrzeni Brody-Kraków przedsiębiorca płaci 61 zł. my zaś 91 zł. Na przestrzeni Podwołoczyska Kraków przedsiębiorca 73 zł. a my 110 zł. Już podczas trwania tej sesyi sejmowej dostałem zawiadomienie najzupełniej autentyczne, że jeden z tych przedsiębiorców mający zarazem składy swoje w Krakowie, ofiarowuje i opłaca za zboże do Szląska 5 marek od wagonu niżej taryfy, a za wagon do Saksonii 40 marek niżej taryfy. Sądzę, że te cyfry są wymowne i że Wysoka Izba moje wnioski uchwalić raczy i że poprawa tej instytucyi rychło nastąpi. Wydział zaś krajowy wykonując polecenie Wysokiej Izby niech raczy jak najprędzej wziąć się do tego, bo konkurencya jest bardzo ożywioną i niebezpieczną dla składów krajowych. Pozwalam sobie postawić rezolucyę trzecią do dwóch rezolucyj przez komisyę gospodarstwa krajowego proponowanych oraz polecenie w dwóch punktach do Wydziału krajowego. Rezolucya moja opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby polecił c. k. Zarządom kolei państwowych, a spowodował Zarządy kolei prywatnych, by krajowym składom publicznym co najrychlej, przyznane zostały takie przynajmniej refakcye w taryfach przewozowych, jakie mają i mieć mogą przedsiębiorcy prywatni.

Poleca się Wydziałowi krajowemu.

1. Ażeby w najkrótszym czasie przeprowadził rokowania z c. k. Rządem i z Dyrekcyami odnośnych kolei co do powyższych punktów.

2. Ażeby bezwłocznie wyrobił u Zarządów kolejowych prawo reekspedycyi spirytusu dla składów krajowych w Krakowie, jakie już przyznane zostało składom krajowym we Lwowie.

Polecam te wnioski moje do łaskawego przyjęcia przez Wysoką Izbę.

P. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Stan rzeczy, o którym p. Scipio mówił, sprzeciwia się przepisom prawnym które są wydane i bardzo wdzięczny będę, jeżeli będzie łaskaw dostarczyć materyału dowodzącego, że się działy nadużycia, bo stwierdzenie ich jest nadzwyczaj potrzebnem. Na mocy rozporządzenia z roku 1879. uzupełnionego przez rozporządzenie z roku 1884 wolno dawać refakcye, ale nie refakcye osobiste. Rozporządzenie to wyklucza każdą refakcyę osobistą; udzielenie każdej refakcyi winno być ogłoszonem w Verordnungsblatt des Handelsministeriums, każdy, który w tych samych warunkach transportuje, może się do niej odwołać i ma do równych zniżeń prawo.

Wszelki inny sposób jest bezprawny i nie powinien pozostać bezkarnym. Rozporządzenie powyższe obchodzą handlarze hurtowni w ten sposób, że wyrabiają refakcye ograniczone do transportu wielkiej ilości towaru, a że nie każdy wielką ilość towarów transportuje, dlatego pomniejsi przedsiębiorcy są od refakcyi wykluczeni. Rząd usiłował zapobiec temu w roku 1888. i wniósł do Rady kolejowej rozporządzenie, ażeby ściśle badać, czy przez warunek transportu wielkich ilości nie powstają osobiste przywileje i ażeby dążyć do ustanawiania mniejszych Minimalquanta. W skutek opozycyi ze strony Węgier i to rozporządzenie nie weszło jeszcze w życie. Na mocy ustaw obowiązujących ma jednak rząd na refakcyę szeroki zakres wpływu i może z niego korzystać. Gdzie chodzi o interes składów zbożowych, tam warunek transportu wielkich ilości zboża nie stanowi punktu ciężkości sprawy, bo przecież składy zbożowe transportują zboże w wielkiej ilości. Przypuszczać należy istnienie nadużyć, o których mówiono i w Radzie państwa i w Izbach handlowych, że jednakowoż każdy, który doznał tajnego przywileju, nie chce się do niego przyznać, trudno je udowodnić.

Książę Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Nie będą się wdawał w określenie tak dobrze znanego stanu rzeczy co do faryf kolejowych. Zresztą rezolucya p. Scipiona odpowie w zupełności memu życzeniu. Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby ną jedną okoliczność.

W komisyi gospodarstwa krajowego, kiedyśmy o składach publicznych mówili, była kwestya, czy należy brać je w administracyę kraju, czy należy gminom powierzyć administracyę składów zbożowych. Byłem w przekonaniu, że gminy miejskie jak Kraków i Lwów poczują się do tego powołania, ażeby te składy publiczne były przez nie prowadzone ze względów na interes publiczny i ze względu na produkujących. Z tego powodu zdawało mi się, że Kraków powinien robić wszystko, ażeby zapewnić temu powodzenie. Oto konstatuję i podaję do wiadomości, że postępowanie miasta Krakowa jest dziwne. Oprócz żądania nadzwyczajnych opłat za funkcye urzędników magistratualnych, którzy fungują jako nadzorcy przy akcyzie, żąda magistrat miasta Krakowa a względnie jego zarząd, ażeby składy krajowe osobne książki prowadziły dla magistratu o produktach, które do składów przychodzą. Widać z tego postępowania, że miasto Kraków nie tylko nie przywiązuje wagi do tych składów, ale do pewnego stopnia utrudnia czynność w składach i tamuje ich rozwój. Nie stawiam żadnego wniosku, bo sądzę, że ta uwaga wystarczy, ażeby zwrócić uwagę magistratu, ażeby dla zakładów tych jako krajowych i pożytecznych. zrobił to, co należy, ażeby wykonywanie kontroli o ile możności najbardziej ułatwić, i ażeby te ułatwienia należne instytucyi krajowej ze strony miasta Krakowa jak najrychlej nastąpiły.

P. Niedzielski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Przy sprawozdaniu komisyi kultury krajowej o składach publicznych w Krakowie chcę się zatrzymać nad jednym ustępem. Komisya gospodarstwa krajowego na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia przy składach publicznych w Krakowie składu chmielowego w sprawozdaniu swem mówi (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego podziela zdanie Wydziału krajowego, iż wobec tej sytuacyi nie mógł przedstawić wniosków pozytywnych; nie uważa jednak równocześnie tej sprawy za usuniętą na zawsze, lecz odroczoną na później, to jest wobec sytuacyi, że podjęto rokowania przez Wydział krajowy z dyrektorem wzajemnego kredytu w Krakowie, który jest dyrektorem tych składów publicznych, Dyrekcya wzajemnego kredytu oświadczyła się przeciwko założeniu składów na chmiel z tego względu, iż zachodziło pewne niebezpieczeństwo co do przechowania chmielu zwłaszcza w razie urządzenia siarkarni i prasy.

Zapewne, że na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego w tej materyi komisya gospodarstwa krajowego nie mogła przyjść do innego przekonania jak do tego, które w swojem sprawozdaniu umieściła.

Chciałem podnieść, że sprawozdanie Wydziału krajowego, które się opiera na uchwale sejmowej roku przeszłego powziętej, że to sprawozdanie kończy się z dniem 28. grudnia 1889 roku, jednak po tym dniu zaszły ważne zmiany w tej sprawie, które nie są uwidocznione w sprawozdaniu Wydziału krajowego a jednak tuszę sobie, że gdyby uwidocznione były, to wtenczas komisya gospodarstwa krajowego tę sprawę przedstawiłaby była w innem świetle.

Mnie się zdaje, że te motywa, które skłoniły komisyę gospodarstwa krajowego roku przeprzeszłego i Wysoką Izbę do powzięcia tej uchwały, aby Wydziałowi krajowemu pertraktacye i zbadanie warunków założenia składów zboża i chmielu w Krakowie zostały poruczone, te w całej swej rozciągłości istnieją, i dziś nad tymi motywami, które podnoszą znaczenie takiego składu ja dziś się nie będę rozwodził, ale to tylko dodać muszę, że po tym dniu, w którym sprawozdanie jest zamknięte, to jest po dniu 28 grudnia, sprawa ta była poruszona na posiedzeniu komitetu rolniczego krakowskiego i komitetu sekcyi chmielarskiej, aby porozumiały się z Towarzystwem wzajemnego kredytu, czyby tej sprawy posunąć naprzód nie było można. Ta konferencya odbyła się dnia 23 maja 1890 i o tem Wydział krajowy pismem osobnem zawiadomiony został, tak ze strony towarzystwa rolniczego, jak i dyrekcyi towarzystwa wzajemnego kredytu, która w tem pismie oświadcza, że pod pewnymi warunkami zgadza się na objęcie administracyi składu chmielu i zdecydowaną jest w razie założenia administracyi takową na siebie objąć. O tych dwóch pismach tak towarzystwa rolniczego jak i Dyrekcyi towarzystwa wzajemnego kredytu ja w sprawozdaniu Wydziału krajowego żadnej wzmianki nie znachodzę i naturalnie, że komisya gospodarstwa krajowego, nie wiedząc o tem oświadczeniu Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego kredytu nie przyszła z przedstawieniem przed Wysoką Izbę tylko tak jak jest w spra-

wozdaniu wydrukowane, które powiada, że kwestyę założenia składów publicznych na chmiel uważa za ważną jednak na razie nie przedstawia Wysokiej Izbie żadnego wniosku.

Otóż ponieważ sprawa ta mnie jest dokładnie znaną, ponieważ mnie jest znaną cała donioslość takiego składu, przeto ośmielam się postawić wnioski, prawie równobrzmiące z tymi, które w zeszłym roku przez Wysoką Izbę jako wnioski komisyi gospodarstwa krajowego uchwalone zostały. Wnioski moje brzmią:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu warunków założenia składu chmielowego przy składzie publicznym dla zboża i spirytusu w Krakowie podjął na nowo rokowania z Dyrekcyą wzajemnego kredytu w Krakowie o objęcie zarządu tego składu i przedłożył Wysokiemu Sejmowi na następnej sesyi odpowiednie wnioski.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

P. Teliszewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Muszę teraz podać do poparcia poprawki pp. Scipiona i Niedzielskiego. Poprawka p. Scipiona brzmi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: III.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby polecił c. k. Zarządom kolei państwowych, a spowodował zarządy kolei prywatnych, by krajowym składom publicznym co najrychlej przyznane zostały takie przynajmniej refakcye w taryfach przewozowych, jakie mają i mieć mogą przedsiębiorcy prywatni.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta.

Druga poprawka p. Scipiona brzmi.

Poleca się Wydziałowi krajowemu.

1. Ażeby w najkrótszym czasie przeprowadził rokowania z c. k. Rządem i z Dyrekcyami odnośnych kolei co do powyższych punktów.

2. Ażeby bezzwłocznie wyrobił u Zarządów kolejowych prawo reekspedycyi spirytusu dla składów krajowych w Krakowie, jakie już przyznane zostało składom krajowym we Lwowie.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Poprawka p. Niedzielskiego brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu warunków założenia składu chmielowego przy składzie publicznym dla zboża i spirytusu w Krakowie podjął na nowo rokowania z Dyrekcyą wzajemnego kredytu w Krakowie o objęcie zarządu tegoż składu i przedłożył Wysokiemu Sejmowi na następnej sesyi odpowiednie wnioski."

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść, (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. O ile słów p. Struszkiewicza wśród gwaru w tej Wysokiej Izbie na razie dosłyszeć mogłem, zarzucił tenże mowca gminie miasta Krakowa, że postępuje weksacyjnie, niechętnie i z widoczną nieżyczliwością względem wydziałowych składów zboża i spirytusu w Krakowie. Zarzuty te odeprzeć muszę stanowczo, aczkolwiek nie odpowiadam dziś za urzędowanie w gminie. — Urzędnik przełożony, czyli naczelnik akcyzy dzierzawionej od skarbu jest wprawdzie człowiekiem bardzo ścisłym, ale i bardzo prawym, któremubym rozmyślnej weksacyi bynajmniej zarzucić nie chciał. Jeżeli on w stosunkach do władzy skarbowej jako reprezentujący dzierżawę naśladuje bardzo przykrą praktykę tej to władzy skarbowej, która sobie każe wynagradzać za dozór i kontrolę organów straży, co właśnie cesarski skarb praktykuje, aczkolwiek tego nie pochwalam, czyni on tylko to, za co — że tak powiem, wobec władzy skarbowej pod względem wykonawczym jest odpowiedzialnym. Jednak gminę miasta Krakowa za to o jawną nieżyczliwość dla instytucyi przez Wydział a względnie Sejm krajowy zaprowadzonej gołosłownie pomawiaćby tu nie należało. Miasto Kraków zastanawiało się wszakże nad tem, czy wolne składy zbożowe samo objąć ma, czy też zostawić je raczej Wydziałowi krajowemu. Ustąpiło więc chętnie; ale nie na to, aby weksacye i szykany wyprawiać albo przynajmniej nieprzychylność Wydziałowi okazywać. Tego w braku faktów nie widzę i nie przyznaję. Wszakże przyrzekam, że jako członek komisyi akcyzowej w tę rzecz wglądnę i przedstawię ją

prezydentowi miasta, gdyby się rzeczywiście nieprawidłowości okazały; czemu jednak przeczę, póki dowodów szanowny mowca poprzedni nie dostarczy.

Książę Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. W zeszłym roku przemawiając w tej samej sprawie obszernie, zaznaczyłem poglądy moje co do założenia składów zboża we Lwowie i w Krakowie. Wobec krótkości czasu nie będę zdania mojego w zeszłym roku wypowiedzianego powtarzał i w kilku tylko słowach streszczę uwagi, które następnie w rezolucyach mam zamiar umieścić. Przeszłego roku wspomniałem, iż zdawały mi się więcej niż wątpliwego pożytku, te wielkie nakłady na urządzenie wewnętrzne w tych składach przedsięwzięte. Zdawało mi się, iż w mniejszych, w skromniejszych rozmiarach należało wszystko urządzić wobec niepewności rozwoju tych składów. Niemniej żądałem jak najoszczędniejszej administracyi tak w Krakowie, jak i we Lwowie.

Otóż żądania i życzenia moje wtedy wypowiedziane nie zostały uwzględnione. Zapewne co do urządzenia stało się to, iż może życzenia moje wypowiedziane były za późno, co do administracyi rzeczywiście nie wiem dlaczego. Proszę panów rezultat wydatków jest następujący: koszta urządzenia w Krakowie wynoszą 188.000 zł., koszta urządzenia we Lwowie 194.000 zł. Przyznacie panowie, że te nadzieje, jakie bardzo wielu przywiązywało do tych składów, jak dotąd, nie ziściły się zupełnie. Nie chcę przesądzać i życzę, aby ziściły się kiedyś i to jak najprędzej w zupełności, faktem jest jednak niezaprzeczonym, że w Krakowie nie ma spirytusu a w składach we Lwowie nie mą zboża.

Widocznie może za pospiesznie uchwaliliśmy te składy zbożowe, widocznie nie dość może uwzględniliśmy różnice handlowe i ekonomiczne, jakie te dwa miasta dzielą, widocznie sprawa nie dość była gruntownie zbadaną.

Ale się stało — i konsekwencye faktu dokonanego ponieść trzeba — dziś w przemówieniu mojem ograniczę się wyłącznie do składów zbożowych we Lwowie, a zrobię to z tego powodu, iż proszę panów wyczytuję ustęp jeden ze sprawozdania komisyi, który mi zupełnie odbiera odwagę do przemawiania o składzie zbożowym w Krakowie, a dotyczy to sprawy, w której Wydział krajowy żądał, aby pewną liczbę urzędników nie powiększać, jednakże Dyrekcya stanowczo zażądała, a komisya o tem tak się wyraża. Pozwolą panowie, że ten ustęp odczytam, bo jest dość charakterystyczny: (czyta).

Komisya gospodarstwa krajowego odnieść musiała wrażenie, że Wydział krajowy uległ bezpodstawnie żądaniom swego pełnomocnika w zarządzie składów krakowskich i sądzi, że osiągnięcie pewnych oszczędności w administracyi tychże da się na podstawie faktycznej potrzeby w przyszłości przeprowadzić.

Te słowa bezpodstawne żądania, — warto zapamiętać. Ale pozwolą panowie, że zaznaczę jeszcze jedną okoliczność.

Kiedy była mowa przed dwoma dniami o budżetach dla składów zbożowych, już wtedy wyraziłem swoje przekonanie, iż pewna suma przeznaczona na fundusz dyspozycyjny dla dyrekcyi składów zbożowych w Krakowie, nie powinna mieć miejsca i żądałem, aby nad pozycyą tą Wysoka Izba przeszła do porządku dziennego. Wniosek mój się nie utrzymał, więc znowu powtórzę ustęp z sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, który jest nie mniej charakterystyczny i kilka słów tylko do niego następnie dodam. Sprawozdanie powiada: (czyta).

Komisya gospodarstwa krajowego sądzi, że ten ostatni wydatek (2.000 zł.) jakąś mgłą tajemnicy okryty a dopuszczalny tylko wobec obecnego pełnomocnika w zarządzie składów krakowskich, powinienby w przyszłości znaleść inną odpowiedniejszą nazwę.

Te słowa „mgłą tajemniczą“ warto także zapamiętać. Otóż jabym o tyle ostatnie słowa zmienił, żeby nie podsuwać myśli dla tej sumy żadnej innej nazwy, bo nie widzę potrzeby na co i po co te 2.000 zł. ma być Dyrekcyi dawane, albo jest budżet ściśle określony, a wtedy jasne są pozycye i nie mogą być w nich te mglistości, o której szanowna komisya mówi. Lecz nie mam żadnej nadziei, aby te słowa moje wpłynęły na stosunki w składach zbożowych w Krakowie, bo i Wydział krajowy nic tam zmie-

nić nie zdoła, a przechodzę wprost do składów zbożowych we Lwowie.

W sprawozdaniu komisyi jest wyraźnie zaznaczone życzenie, aby składy zboża we Lwowie objęła w administracyę albo gmina miasta Lwowa, albo inna jaka poważna instytucya. Na to zgadzam się najzupełniej, już tyle o tem było mówionem w tej Wysokiej Izbie, rzecz ta jest już tak fachowo omówioną, więc zbytecznem jest wszystko tu powtarzać. Korzyści, jakieby wypłynęły, gdyby ta instytucya była w rękach gminy miasta Lwowa, albo też gdyby inna jaka instytucya nią zarządzała byłyby znaczne. Przyznaję, panowie, że wobec tylu ważnych zadań a tak różnorodnych, jakie ma Wydział krajowy do spełnienia, oddawać mu jeszcze pod zarząd bezpośredni i składy zbożowe, to za wiele trochę wymagać. Dlatego postawię rezolucyą co do tego punktu, wyrażającą życzenie, aby Wydział krajowy na nowo rozpoczął rokowania z gminą miasta Lwowa lub inną jaką instytucyą, któraby objęła administracyę tych składów zbożowych.

Przechodzę teraz do obecnej administracyi tych składów we Lwowie. Administracya ta wydaje mi się niezmiernie kosztowną. Co proszę panów tych ośmiu urzędników, co tam zasiada, ma robić? i co robią? wobec 400 korcy zboża, które tam są na składzie (wesołość). To jest rzecz prawdziwie niezrozumiała, nielada nudzić się im musi! ja mam kilka kroć więcej zboża u siebie na folwarkach, a mam jednego manipulacyjnego do tego urzędnika; który wystarcza, a tam ośmiu ich! wobec największej kontroli — i największej pisaniny jeszcze wszyscy niewątpliwie nie mają co robić. Taka administracya tak kosztowna zjada wszelkie dochody i dla funduszu krajowego koszt korca wyjdzie na niewiem jak wysoką sumę — tak być nie może i nie powinno, a dopóki ta administracya będzie w rękach Wydziału krajowego, nie wielka jest nadzieja zmiany i poprawy.

Ale próbować trzeba i należy i dla tego postawię pod tym względem także rezolucyę. — Teraz co do trzeciej kwestyi, t. j. kwestya stabilizacyi urzędników. — Wobec tego, co powiedziałem, że życzyłbym sobie, aby składy zbożowe we Lwowie przeszły pod jakąkolwiek inną administracyę, pragnę, aby stabilizacya tych urzędników obecnie nie nastąpiła, albo przynajmniej nie nastąpiła bez zezwolenia Wysokiego Sejmu. — Dlatego stawiam w tem względzie trzecią rezolucyę (brawo).

Rezolucye moje opiewają: (czyta).

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dalsze prowadził rokowania z gminą miasta Lwowa, celem odstąpienia krajowego domu składowego we Lwowie na rzecz gminy miasta Lwowa lub też, aby rozpoczął rokowania z inną poważną instytucyą we Lwowie, którejby administracyą domu składowego powierzyć można.

II Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby liczbę urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie, ograniczył do niezbędnej potrzeby.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie, nie stabilizował bez zezwolenia Sejmu.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. dr. Biliński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Kilka słów pozwolę sobie powiedzieć o uwagach, które p. Koziebrodzki zrobił co do kosztów urządzenia administracyi składu zbożowego we Lwowie i co do sposobu, jakim udowodnił, że administracya jest kosztowna.

Zamiast wyraźnie powiedzieć, (coby było trudniejszem), ż w dobrze zorganizowanym składzie zbożowym a naturalnie bez względu na możność przewidywania czy będą pełne i w których miesiącach, że potrzebnym jest kierownik, potrzebnym buchalter, likwidator i kasyer, a skoro są dwa magazyny, t. j. skład zbożowy i skład wódczany, potrzebni i dwaj magazynierowie, zamiast wskazać, który z tych urzędników w urządzeniu składu zbożowego jest niepotrzebnym, zbytecznym, lub za wysoko płatnym,

(P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos).

. . . zamiast to powiedzieć, powiedział, że zanadto jest urzędników do 400 korcy zboża. Tego Wydział krajowy przewidzieć nie mógł, gdyż w takim razie musiałby, gdyby składy były pełne, urzędników dobierać, a w innych natomiast miesiącach ich oddalać. — Cóżby się stało, gdyby np. do tygodnia magazyny były pełne? Nie byłoby nic zapisane, zlikwidowane, dopilnowane. — To jest rzecz trudna. — Zresztą Wydział krajowy nie zaprzecza, że jeśli pozostaną składy zbożowe we Lwowie puste a składy spirytusu w Krakowie puste, to koszta coś się umniejszą, ale tego przewidzieć nie można.

Posady wszystkie są prowizoryczne i wedle intencyi Wydziału krajowego mają pozostać prowizorycznemi, aż do zupełnego wyjaśnienia, jaki personal będzie konieczny.

Książę Marszałek. Po przemówieniu członka Wydziału krajowego dyskusya na nowo otwarta. Czy p. Abrahamowicz życzy sobie teraz przemawiać.

P. Abrahamowicz. Proszę.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek prosić tych wszystkich panów, którzy zajmują się składami zbożowymi, aby akcyę obu tych składów nie oceniali według dotychczasowych nader krótkich rezultatów, lecz aby się kierowali pewną cierpliwością, która w tym wypadku przedewszystkiem jest potrzebną. Ja śledziłem rozwój składów zbożowych i spirytusu we Lwowie i te rzeczy śmiem twierdzić są mi dobrze znane. — Więc skoro spotkałem się z krytyką tych rzeczy, stanę w obronie tych instytucyj i sposobu ich prowadzenia.

Podniesionem zostało, że składy zbożowe we Lwowie dotąd mają bardzo mało zboża. — Rzeczywiście w tej chwili jest siedmnaście wagonów deponowanych, — magazyny wódczane są zupełnie zajęte, ba, co więcej, gdyby było miejsce, jeszcze raz tyle byłyby zapełnione. — Ale zapytać się wypada, co jest przyczyną, że składy zbożowe we Lwowie mieszczą mało zboża. — Przedewszystkiem raczcie panowie wziąć jedną okoliczność na uwagę, że składy zbożowe otwarte zostały dopiero 15. maja b. r. i zostały otwarte w roku, w którym, jak wiadomo powszechnie, my nie byliśmy w stanie pokryć potrzeby konsumcyi miejscowej. — A przedewszystkiem kiedy akcya składów zbożowych staje się dobroczynną dla kraju — wtedy, kiedy kraj może eksportować, kiedy jest w tem położeniu, że musi wysyłać swoje zboże. — Jeśli, panowie, do dnia dzisiejszego tak mała ilość zboża jest we Lwowie, to przyczynia się ta okoliczność, która jest czystem następstwem roku minionego. Zapasy wszystkie były wyczerpane, więc to zboże, które w jesieni bywa młócone, to zboże pochłonęły młyny na pokrycie własnej potrzeby, który to zapas musi być w jesieni czyniony, gdyż ma być suchy.

Powiecie panowie może, dla czego Kraków ma więcej? Raczcie mieć tę okoliczność na uwadze, że składy w Krakowie objęły po instytucyi, która pierwej miała magazyn ze 120 kilku wagonami zboża, a więc składy krakowskie z miejsca już miały zapasy, objęte od instytucyi, która przedtem miała zboże.

Kolega Koziebrodzki nie wyczekawszy nawet jednego roku, nie mając przed sobą zamknięcia rachunkowego z obrotu składu zbożowego we Lwowie, stawia wniosek: wdróżcie rokowania z miastem, aby miasto objęło te składy i aby je objęło pod warunkami, które stawialiśmy dawniej. — Ja mam to przekonanie, że miasto dziś obejmie chętnie te składy, — to moje przekonanie, — gdyż bardzo znacznie na nich zarobi; — jeśli kraj zatrzyma je w administracyi własnej i gdy przekonacie się, jakie będą rezultaty, to wtenczas będzie mi mógł powiedzieć kolega Koziebrodzki: „mówiłeś nie prawdę“.

Ale ja się nie obawiam tego zarzutu i przeciw pierwszej części rezolucyi najkategoryczniej oświadczyć się muszę.

Gdyby był kolega Koziebrodzki uczynił wniosek, któryby rzeczywiście do rozwoju składu publicznego we Lwowie mógł się przyczynić, to jest, aby otworzyć dział komercyalny, to myśl tę poparłbym.

(Głosy: A ustawa?)

To możnaby zmienić regulamin, to dałoby się zrobić. Tego jednak p. Koziebrodzki nie uczynił.

Dlatego proszę o krótką cierpliwość, — gdyż o jednoroczną; a po upływie roku będzie-

my mieli praktykę i na podstawie tej praktyki poweźmiemy decyzyę. — Co się tyczy tego, że skład zbożowy we Lwowie ma za liczny personal urzędniczy, ja nie przeczę, że tak jest; biorąc tylko na uwagę zboże, które teraz jest deponowane, ten personal okazuje się licznym, ale, jeśli się wogóle uwzględni istotną potrzebę stałej organizacyi, to musi się przyjść do przekonania, że chociaż jest liczba w stosunku do deponowanego zboża za wysoką, to jest jednak odpowiednią do zadania, które ta instytucya ma spełnić i dlatego sprzeciwiam się tej rezolucyi p. Koziebrodzkiego.

Książę Marszałek. P. Biliński ma głos.

P. dr. Biliński. Przemowa p. Koziebrodzkiego przekonała mnie, że tak w tej sprawie, jak w wielu innych kierujemy się nieuzasadnionym pessymizmem. Przyznaję, że nie mogę tego zrozumieć, jak można ocenić pessymistycznie instytucyę, którąśmy sami stworzyli, a co więcej instytucyę, którejśmy się domagali przez cały szereg lat. Nieśmiałbym zabierać głosu w tej sprawie, gdyż nie jestem fachowy, ale poprostu wstydzę się wobec Wiednia. — Byliśmy tam zasypywani stosami petycyj, aby przyspieszyć ustawę o składach zbożowych, przedstawiano że interes rolnictwa i przyszłości kraju na tem polega; — staraliśmy się wskutek tego ustawę pokierować tak, aby była zastosowaną do naszych potrzeb, poczem Wysoki Sejm wielkiemi ofiarami założył 2 składy krajowe. A w parę miesięcy później słyszymy zarzut, że to wszystko do niczego. — Rzeczywiście człowiek traci chęć do bronienia jakiejś rzeczy, o której się mówi, że jest bardzo potrzebna dla kraju.

Powiada szanowny kolega, że składy próżne a urzędników bardzo wielu. Otóż ja przedewszystkiem z góry zaznaczam, że się zgadzam na myśl, iż tych urzędników Wydział krajowy nie powinien stabilizować, co więcej, może się mylę, ale zdaje mi się, że Wydział krajowy nie ma prawa do tego; gdyż musi oczekiwać najpierw uchwały Wysokiego Sejmu co do ustanowienia statutu.

Zastrzeżono to najwyraźniej w komisyi budżetowej, iż nie proponujemy uchwalenia etatu, tylko tymczasowo ma się uchwalić to, co jest w tej chwili, a stosownie do tego, jakie będą istotne potrzeby, etat będzie uchwalony w przyszłości. O stabilizacyi nie może być mowy: referent Wydziału krajowego był, jeżeli się nie mylę, przy tem obecny.

Ale pominąwszy tę kwestyę, jakże sobie wyobrażacie panowie urządzenie takiej instytucyi bez przyjęcia urzędników i to tylu, ile potrzeba do normalnego jej funkcyonowania? Nie wyobrażacie sobie przecież, że dopiero wtedy, kiedy będzie skład pełny, będziemy szukali za urzędnikami.

W każdej instytucyi, którą się zakłada np. Bank, muszą przecież być kadry urzędników ustanowione, chociaż jeszcze nie funkcyonuje. Co się tyczy uwagi, że próżne składy, to główny argument tu przytoczono, że one dopiero kilka miesięcy istnieją. — Ależ pamiętajcie panowie nadto, jak sobie wyobrażano posłannictwo tych składów w kraju. Wszakże mówiono: jak handel idzie gładko, szybko, jak odbyt jest łatwy, to składy zbożowe nie mają bez tego celu i muszą być puste; ale wtedy, kiedy powstaje zastój, kiedy nie ma sposobu do uzyskania kredytu, wtedy jest najważniejsza chwila i wtedy mogą składy swoję zadanie spełnić.

A zdaje mi się, że to nic złego, że nie ma obecnie stagnacyi — lub czy się może panowie żalicie, że jej nie ma, czy chcecie panowie, żeby była stagnacya zboża, a wskutek tego, żeby składy były pełne?

(Głosy: Bardzo słusznie).

W sprawie urzędników na jedno jeszcze zwrócę tu uwagę szanownych oponentów; wszakże najważniejsza instytucya, która się ma oprzeć na tych składach t. j. warranty, nie weszła jeszcze w życie. Wszak panom wiadomo, że te warranty według przekonania naszego dopiero wtedy będą miały przyszłość, jeżeli bank austryacki będzie je reeskontował.

Uchwalono tedy niedawno ustawę o tem reeskontowaniu. Najzawilsze były dyskusye i konferencye w tym celu, aby zapewnić sobie takie warunki co do reeskontowania, ażeby kraj mógł z niego korzystać. Słychać teraz, że w rzeczywistości warunki, jakie przesłała dyrekcya banku austryackiego są bardzo korzystne. A czy panowie sądzicie, że będzie można zaprowadzić

reeskontowanie warrantów, jeżeli nie będzie urzędników, którzy się będą rozumieli na tem. Taż tych trzeba także najpierw przyjąć, a nie raptem wprowadzić warranty, a potem szukać takich, co się na tem rozumieć będą.

(Głosy: Tak jest).

Mówiono, że ze składów nie ma zysku. Ja przypuszczam. że nie będzie zysków, — i w tym względzie nawet nie jestem takim optymistą, jak p. Abrahamowicz — ale czyż panowie zakładacie składy na to, ażeby na nich zyskać?

(P. Władysław hr. Koziebrodzki: — Ale tracić?)

Choćby tracić, jeśli dobro kraju tego wymaga.

(Głosy: — Tak jest).

Przecież chodzi o podniesienie handlu zboża, produkcyi rolniczej, którą mamy obowiązek popierać.

(Głosy: Tak jest, słusznie).

Szanowny p. Koziebrodzki chce przelać składy na inną instytucyą. Ja nicbym nie miał przeciwko temu w zasadzie, gdyby wśród instytucyj naszych mógł Wydział krajowy wynaleść taką, na którąby składy mógł przelać, ale nie zgadzam się z ogólnem twierdzeniem szanownego mowcy, że skoro Wydział krajowy ponosi straty, więc już ma odstąpić składy gminie lwowskiej lub jakiejś innej instytucyi.

Otóż właśnie na dodatek „lub jakiejś innej instytucyi“ nie mogę się zgodzić.

(Głosy: Zapewne).

(P. Bobczyński. Może hipoteczny Bank).

(Głosy: Ale poważnej).

Wprawdzie przyznaję, że oddanie składu instytucyi finansowej w Krakowie było praktycznym dobrym krokiem, bo się rzeczywiście znalazła, można powiedzieć, perła pomiędzy naszemi finansowemi instytucyami, instytucya czysto obywatelska, która niezawodnie nie nadużyje kredytu dyspozycyjnego 2.000 zł. i która niezawodnie dobrze pokieruje sprawą. Ale panowie, ja to uważam za wyjątek. Taż to się sprzeciwia całej myśli ustawy o domach składowych, ażeby je oddawać bankom.

(Głosy: Tak jest).

Wszakże §. 12. na to uchwalono po długich naradach, ażeby nie oddawać składów zbożowych w ręce instytucyj finansowych, któreby faktycznie objęły monopol dawania pożyczek i które ostatecznie powoli zniewoliłyby strony do monopolistycznego zaciągania tam tylko pożyczek i wskutek tego mogłyby doprowadzić do bardzo wysokich procentów. To zniszczyłoby instytucyą warrantów.

A panowie, jakiż bank wziąłby składy w swoje ręce, jeżeli nie będzie miał prawa dawania pożyczek na warranty? Więc jeżeli się uda z gminą lwowską zrobić taką ugodę, aby skład objęła, to owszem będę zadowolony i niech mi będzie wolno wypowiedzieć przekonanie, że gmina lwowska ma poprostu obowiązek zrobić tak, jak wiedeńska

(P. Abrahamowicz: Nie ma najmniejszej potrzeby).

Nie powiadam, żeby musiano oddać skład gminie, ale żeby je przekazać jakiejś innej instytucyi, tegobym nie radził i jeżelibym miał głosować za rezolucyą p. hr. Koziebrodzkiego, to pod warunkiem, że wyrazy „lub innej instytucyi“ byłyby usunięte.

Otóż panowie to wszystko przedstawiwszy szanownym panom, przyłączam się do głosu p. Abrahamowicza i bardzo proszę, żeby panowie byli łaskawi nie potępiać z góry czegoś, co dopiero jest w zawiązku, ażeby nie zniechęcać tych ludzi, którzy dopiero wzięli sprawę w swoje ręce, mają coś stworzyć i ażeby panowie rezolucyj z takiego pesymizmu wynikających przynajmniej w tej formie, w jakiej są obecnie, nie uchwalali. (Brawo).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Są do poparcia rezolucye p. Koziebrodzkiego. Rezolucya 1. opiewa (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dalsze prowadził rokowania z gminą miasta Lwowa celem odstąpienia krajowego domu składowego we Lwowie, lub też aby rozpoczął rokowania z inną poważną instytucyą we Lwowie którejby administ.acyę domu składowego powierzyć można“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Rezolucya 1. nie jest dostatecznie poparta. Rezolucya 2. brzmi (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby liczbę urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie ograniczył do niebędnej potrzeby“.

Kto popiera rezolucyę 2. zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya 2. jest dostatecznie poparta. Rezolucya 3. opiewa (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby urzędników przy krajowym domu składowym we Kwowie nie stabilizował bez zezwolenia Sejmu“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya 3. jest dostatecznie poparta.

Do głosu są zapisani jeszcze pp. Koziebrodzki Władysław i Chrzanowski. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Widocznie nie byłem dobrze zrozumiany w pierwszem mojem przemówieniu, skoro dwóch szanownych mowców uderzyło na mnie tak silnie, podnosząc jakiś pessymizm, który miał wiać z przemówienia mego. Zarzucono mi również, iż z nie dość odpowiednią cierpliwością wyczekuję rezultatów z tych składów zbożowych i wydaję wyrok naturalnie w skutek tego przedwczesny. Proszę Panów czyż nazywa się pessymizmem to, jeżeli w motywowaniu mojem chcąc jasno rzecz przed stawić przytaczam jedynie fakta? czyż ja nie z należną życzliwością wyraziłem się o przyszłości tych składów? i czy nie wyraziłem się, że pragnę szczerze ich rozwoju?

Ale skonstatowałem tylko, że w Krakowie spirytusu nie ma w tych składach i nie było dotąd, skonstatowałem również, iż w składzie zbożowym we Lwowie dotąd zboża jest bardzo mało. To są fakta, to nie jest pessymizm. Życzę tym składom rozwoju, ale pragnę zarazem, aby koszta administracyi szły w parze z tym rozwojem — a nie aby je wyprzedzały; to nie pessymizm Panowie! ale troska o fundusz krajowy ale co więcej przyznacie Panowie, iż w tych sprawach pessymizm jest nie raz pożyteczniejszy niż optymizm, gdyż rodzi ostrożność i przezorność, w handlowych sprawach niezbędne. Proszę Panów, zarzuca mi szanowny p. Abrahamowicz, iż stawiam rezolucyą żądającą, aby miasto Lwów objęło te składy i konkludował zwykłą sobie wymową, iż składy te krajowi będą przynosić zyski. Z drugiej strony dowodzono również wymownie, że takich zysków nie będzie i że kraj zysków nie pragnie i otrzymano za to oklaski.

Proszę Panów, gdzież prawda, po której stronie słuszność? Ale zdaje się, że jeżeli sprawa, którą Sejm pokilkakrotnie uchwalał i jeżeli wyrażał życzenia, ażeby rokowano z gminą miasta Lwowa, aby przejęła te składy zbożowe w warunkach odpowiednich, to dlaczego ta myśl ma być dziś nieodpowiednią, i niepraktyczną? Czy Sejm przez uchwały dwukrotne nie objawił swoje życzenie? Jeżeli streszczam dawniejsze uchwały i życzenie komisyi w rezolucyi zdaje się, że jest to zupełnie słusznem i logicznem a jest ciągłością dawnych postanowień Sejmu. Bo to Panowie przyznacie, iż zadaniem Wydziału krajowego nie może być administrowanie składów zbożowych, bo administracya ta nie może być ani odpowiednią, ani korzystną, mamy tego niestety na innych administracyach przykłady dowodne.

Muszę jeszcze koniecznie odpowiedzieć słów kilka wielce szanownemu Członkowi Wydziału krajowego, który mi zarzucił, czemu nie wskazałem, którzy to urzędnicy są niepotrzebni i których oddalić należy. Ależ toby było zupełnie niestosownie z mej strony, gdybym ja to wskazał; ja się do administracyi wewnętrznej nie mięszam, ale mam prawo i obowiązek tylko wskazywać Wydziałowi krajowemu, że urzędników za wiele, że administracya za kosztowna; rzeczą Wydziału krajowego się rozpatrzyć i osądzić, których urzędników usunąć można i należy obecnie, bez szkody dla tak powolnie rozwijającej się instytucyi.

Przekonanie moje jest niezmienne, że składy zbożowe we Lwowie należy o ile można jak najtaniej administrować — można znaczne porobić oszczędności w administracyi, bo urzędników 8 jest za wiele. Dlatego polecam jeszcze raz rezolucyą moją Wysokiej Izbie, aby zechciała ją w uchwałę zamienić. Składy zbożowe nic na tem nie tracą, urzędnicy wprawią się do gorliwszej pracy — a fundusz krsjowy może zyskać na tem znacznie.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos!

P. Chrzanowski. Wysoki Sejmie! Kilka tylko słów chcę dodać do uwag, które szanowny p. Biliński wypowiedział przeciwko wnioskom szanownego posła Koziebrodzkiego. — Sprawą założenia składów publicznych krajowych w Kra-

kowie zajmowałem się bardzo gorliwie (rzec to mogę) będąc członkiem Wydziału krajowego a także wcześniej i później. Instytucyę te uważam za bardzo użyteczną dla kraju rolniczego; zaś jak się taki zakład rozwijać może — dowodem jest skład publiczny krajowy w Insbruku.

Dopiero wchodzi w życie niedawno uchwalona ustawa, która zbawiennie wpłynie na rozwój składów publicznych, t. j. ustawa o warrantach, a której uchwalenie staraliśmy się przeprowadzić w Radzie państwa. Ta ustawa ma ułatwić producentom pożyczki na zastaw produktów złożonych w składzie publicznym i ułatwić im najkorzystniejszą sprzedaż tych produktów. Teraz dopiero ma się rozszerzyć zakres działania składów publicznych i rozwinąć ich czynność, a tu przedłożono właśnie teraz wniosek o zmniejszenie liczby urzędników w składach publicznych krajowych. Urzędnicy ci muszą się obznajomić z licznemi postanowieniami ustaw o składach publicznych i o warrantach i przygotować się do pełnienia dość trudnych obowiązków. Samo prowadzenie ksiąg według przepisów ustawy, jest trudne i żmudne, a musi być dokładne, jeżeli ustawa ma być sumiennie wykonaną.

Ustawa o składach publicznych, określając zadanie tych zakładów, wyraźnie wskazuje, że nie są te instytucye ustanawiane do ciągnienia zysków, zakazuje im wyraźnie kupować i sprzedawać na własny rachunek. Dlatego nie mogę zgodzić się na uwagę posła Abrahamowicza, ażeby w składach publicznych krajowych utworzyć oddział komercyalny. Składy publiczne z takim zakresem działania i zadaniem, jakie naznaczyła im ustawa, mogą bardzo skutecznie przyczynić się do ułatwienia rozwoju handlu produktami surowymi, jeżeli same handlować nie będą. — Należy tylko starać się, aby spełniły zadanie ważne, naznaczone im przez ustawę.

Z powodów, które wprzód wymieniłem oraz z tych które poseł Biliński przytoczył, wnoszę o uchylenie wniosków szanownego kolegi p. hr. Koziebrodzkiego.

Książę Marszałek. Rozprawa wyczerpana. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Przyznaję, że z początku żal mi było, że sprawa tak ważna, jak nią jest niewątpliwie kwestya rozwoju składów ublicznych z powodu krótkości czasu usuniętą jest ledwie z pod szerszej dyskusyi, na którą pod każdym względem zasługuje. Jednakże inaczej się stało. Dyskusya nietylko rozszerzyła się ale może pod pewnym względem poszła za daleko, albowiem była przedwczesna i nieusprawiedliwiona i tu pod tym względem mam na myśli jednego z mowców, mojego osobistego przyjaciela p. Koziebrodzkiego. Pod tym jedynym względem byłoby do życzenia, żeby dyskusya nie rozwinęła się była tak szeroko. Będę się starał być najkrótszym, ale muszę odpowiedzieć na niektóre wniesione tu rezolucye, a szczególnie zarzuty przeciw tej instytucyi.

Pierwszy p. Scipio wniósł oprócz rezolucyj proponowanych przez komisyą jeszcze szereg innych, którym się osobiście nie sprzeciwiam. Twierdzę, że oprócz rezolucyj wniesionych przez komisyę gospodarstwa krajowego i tych, które proponuje p. Scipio jeszcze pewniej znalazłoby się wiele takich, których celem byłoby rozszerzenie działalności i szerszy rozwój składów zbożowych. Nie wątpię, że p. Scipio jako bezpośrednio dotykający się rzeczy mógł mieć i miał sposobność jak najdokładniejszego zbadania niektórych braków tych składów i sądzę, że rezolucye jego mogą być tylko dla przyszłości tych składów korzystne a ja osobiście tymże się nie sprzeciwiam.

P. Struszkiewicz podniósł tu pewną niechęć czyli brak poparcia tej instytucyi ze strony miasta Krakowa i Lwowa a w szczególności miał na myśli m. Kraków co do pewnych trudności a mianowicie kwot, które to miasto żąda na cele opłat akcyzowych. Sądzę że odpowiedź posła m. Krakowa będzie dostateczną rękojmią, że o ile się to da, za jego wpływem rzecz ta tak niesłuszna i weksacyjna będzie w przyszłości usuniętą.

Zwracam się teraz do p. Niedzielskiego, który twierdzi, że go ustęp sprawozdania w sprawie założenia składu chmielu przy składzie publicznym w Krakowie nie zadowala.

Przyznaję z góry, że wobec tego, co Wydział krajowy przedstawił, komisya gospodarstwa krajowego na tem tylko oprzeć się mogła i to było słusznym powodem tego rodzaju uchwały komisyi. Twierdzi szanowny poseł, że zaszły od tego czayu zmiany, że weszły jakieś petycye i pisma od komitetu Towarzystwa rolniczego

krakowskiego i sekcyi chmielarskiej, które jednakowoż nie doszły do wiadomości komisyi gospodarstwa krajowego. Tak rzeczywiście jest i wobec tego zdaje się słusznem, że komisya tylko w ten a nie w inny sposób rzecz tę załatwiła. Twierdzę, że wobec stanowczej odpowiedzi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń będącego zarządcą składów krakowskich rzecz ta na teraz niemożliwią jest do wprowadzenia w życie, jednakowoż na przyszłość nie uważa się za uchyloną. Muszę tylko jeszcze zwrócić uwagę p. Niedzielskiego, że pomimo, iż istnieje pewne pismo, które weszło do Wydziału krajowego i motywa, które komisyi nie były znane — zastósowanie się do tych życzeń z powodów wyżej wyrażonych nie było możebnem.

Zwracam nadto uwagę na jedną bardzo ważną rzecz, że w razie rozszerzenia składów publicznych w Krakowie na skład chmielu także trzeba już z góry być przygotowanym na nowe znaczne nakłady, któreby były potrzebne do wprowadzenia w życie tego rozszerzenia działalności publicznego składu w Krakowie. Obecnie zwracam się do p. Koziebrodzkiego, do którego miałem zaszczyt zwrócić aluzyą w pierwszym ustępie przemówienia mego.

Proszę Panów, jeżeli się rzeczywiście zważy ten argument, który tu uznany był jako najważniejszy, że składy zbożowe rzeczywiście istnieją w Krakowie 6½ miesięcy, we Lwowie 3½, to zdaje się, że ten argument wystarczy, ażeby wszelką krytykę tego, co dotychczas zaprowadzonem zostało i tego jaką przyszłość będą miały te składy, uważać za przedwczesną i nieuzasadnioną. Nie chcę podnosić szczegółów, o których wspomniał p. Koziebrodzki, bo już dwukrotnie o tem mówiono, raz w dyskusyi budżetowej i tu powtórnie powtórzono.

Jest wzmianka o tem w sprawozdaniu komisyi budżetowej i w sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, żądającej zmiany co do tych właśnie przez szanownego posła poruszonych kwestyi.

Nie wątpię, że tak się stanie. Mówi on o liczbie niepotrzebnych urzędników i tu popada w pewną może nielogiczność, jeżeli śmiem tak się wyrazić, mówiąc o 8 ruzędnikach do 400 korcy zboża. Rzeczywiście tak jest; było tylko 400 korcy zboża i jest 8 urzędników. Tłumaczy się jednak dlaczego tego roku był obrót tych składów tak mały tem, że ten, o którym mowa być może w ogóle tego roku był właśnie w tym krótkim okresie czasu tj. w 3½ miesięcy.

Wobec zatem tak krótkiej działalności składów mówić, że 8 urzędników na 400 korcy zboża jest zadużo, to zdaje mi się było w tych okolicznościach niestósownem. Co do rezolucyi p. Koziebrodzkiego muszę oświadczyć, że się ze wszystkiem od początku do końca nie zgadzam i sądzę, że powinien się był zaspokoić tem, co się w motywach wypowiedzianych w sprawozdaniu znajduje Wszystkie te punkta, o które mu chodzi, są poruszone w sprawozdaniu i mam niepłonną nadzieję, że Wydział krajowy do tych uwag zechce się zastósować wedle możności. Pp. Abrahamowicz i Biliński stanęli w obronie składów zbożowych. Tu muszę co do uwag p. Bilińskiego rzecz sprostować mianowicie co do istnienia lub nieistnienia etatu urzędników. Etat urzędników tak we Lwowie jak i w Krakowie został przez Wydział krajowy uchwalony, mianowicie dla składu lwowskiego uchwałą Wydziału krajowego z 14 stycznia 1889 a dla składu krakowskiego uchwałą Wydziału krajowego 18. listopada 1889. To zresztą jest napisane w sprawozdaniu. Ale ten etat dotąd jest prowizoryczny tj. posady są prowizorycznie obsadzone i co do niesystemizowania ich jest zawarte życzenie w sprawozdaniu, do którego Wydział krajowy niewątpliwie zastosować się także zechce. Na tem kończę moje uwagi o tem wszystkiem co o składach zbożowych było powiedziane. Oświadczam zarazem, że rezolucyi postawionej przez p. Scipiona nie sprzeciwiam się osobiście a nie uważam za wskazane zalecać do przyjęcia Wysokiej Izbie rezolucyj pp. Koziebrodzkiego i Niedzielskiego.

P. Dr. Biliński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Dr. Biliński ma głos do sprostowania faktu.

P. dr. Biliński. Pozwolę sobie na sprostowanie szanownego referenta odpowiedzieć drugiem sprostowaniem.

Ja bym nie chciał, ażeby się wyrobiła ta zasada prawna, iż Wydział krajowy ma prawo ustanawiania etatu. Wydział krajowy prowirorycznie przyjął pewną ilość urzędników, etatu nie ma, bo jak każdy inny etat tak i ten musiałby być przez Wysoki Sejm uchwalony.

Jak raz jest etat, to Wydział krajowy ma prawo stabilizować urzędników a chociażby komisya wyraziła życzenie, ażeby nie stabilizował, to jakiekolwiek będą stosunki tego rodzaju, Wydział krajowy będzie stabilizował. Otóż takie jest zapatrywanie komisyi budżetowej, że to nie jest etat stanowczy tylko tymczasowy, bo nie można wiedzieć, ile urzędników będzie potrzeba. Etat stanowczy może powstać tylko wskutek uchwały Wysokiego Sejmu, a potem Wydział krajowy będzie miał prawo stabilizowania.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej, chociaż zdaje mi się, że ona jest zbędną, skoro wszystkie wnioski komisyi w dyskusyi ogólnej były przyjęte. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego LW. kr. 42.261/90 w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozp awa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi I.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Rezolucya I.

Wzywa się c. k. Rząd, iżby taryfa wojskowa przyznawana w drodze reklamacyi przez c. k. koleje państwowe i prywatne dla zboża do magazynów wojskowych dostarczanego, obowiązywała także dla przesyłek zboża przeznaczonego dla magazynów wojskowych, a do przechowania i pod adresą krajowych składów publicznych we Lwowie i w Krakowie wysłanego; — i by uchylonym został co do tych składów punkt I. rozporządzenia dodatkowego. (Nachtrag 2. vom 15. November 1888), wydanego co do przepisów o taryfie wojskowej (Gebühren Tarif für Militär-Transporte vom 1. Jänner 1884).

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyą I. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi II.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Rezolucya II.

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił c. k. generalnej dyrekcyi kolei państwowej utworzenie we Lwowie stacyi reekspedycyjnej dla zboża i spirytusu na kolei państwowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyą II, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya II. jest przyjęta.

Podaję teraz pod głosowanie rezolucyą p. Scipiona, na którą zgodził się p. sprawozdawca, a która brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby polecił c. k. zarządowi kolei państwowych, a spowodował zarządy kolei prywatnych, by krajowym składom publicznym co najrychlej przyznane zostały refakcye w taryfach przewozowych, jakie mają i mieć mogą przedsiębiorcy prywatni“.

Druga rezolucya p. Scipiona, która jednak w ścisłym związku pozostaje z pierwszą, opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. Ażeby w najkrótszym czasie przeprowadził rokowania z c. k. Rządem i z dyrekcyami odnośnych kolei co do powyższych punktów“.

2. „Ażeby bezzwłocznie wyrobił u zarządów kolejowych prawo reekspedycyi spirytusu dla składów krajowych w Krakowie, jakie już przyznane zostały składom krajowym we Lwowie“.

Otóż ja uważam obie te rezolucye jako jedną rezolucyą w dwóch ustępach. Kto oba ustępy rezolucyi p. Scipiona przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjętą. Teraz podaję pod głosowanie wniosek specyalny p Niedzielskiego, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu warunków założenia składu chmielowego przy składzie publicznym dla zboża i spitusu w Krakowie podjął na nowo rokowania z dyrekcyą wzajemnego kredytu w Krakowie o objęcie zarządu tegoż składu i przedłożył Wysokiemu Sejmowi na następnej sesyi odpowiednie wnioski“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przechodzimy do rezolucyj p. Koziebrodzkiego. Z tych pierwsza nie została popartą i upadła. Druga zaś brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby liczbę urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie, ograniczył do niezbędnej potrzeby“.

Kto tę rezolucyą przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Rezolucya druga p. Koziebrodzkiego upadła. Rezolucya trzecia brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie nie stabilizował bez zezwolenia Sejmu“.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya trzecia p. Koziebrodzkiego jest przyjętą. Co do formalnego traktowania zażądał w kwestyi osobistej dla sprostowania faktu głosu p. Okuniewski. P. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. W mojij neprysutnosty wyrazyw J. E. oteć Metropołyt swij żal, z powodu, szczo syn świaszczennyka widozwaw sia tak neprychylno o katołyczeskoj cerkwi, jakoby ona suprotywyła sia nauci i postupowy. Ja prostuju toj fakt w tim napriamku, szczo tut po mojij dumci ne ma syniw świaszczennykiw tak samo jak nema ani pańskich ani selańskich tilko posły. Z toho otże poselskoho stanowyszcza zajawlaju, szczo żadnych admonicyj pid tym wzhladom wid żadnych włastej ne pryjmu a szczo do moich pereświdczeń połytycznych i relihijnych stoju i stojaty budu na tim stanowyszczu, szczo i pered tim. Howorju to pid widwiczatelnosteju ne weryfikowanoho szcze posła.

Książę Marszałek. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posła Viviena w sprawie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy. (**Alg. 235.**)

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 235).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ze względu na odrębne stosunki gospodarstwa rolnego na Podolu, Sejm uznaje założenie średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy za wskazane i pożądane i w tym celu poleca Wydziałowi krajowemu:

I. by zbadał, jaka miejscowość odpowiadałaby najwięcej korzystnemu rozwojowi takiej szkoły;

II. by wszedł w porozumienie ze stronami interesowanemi i zbadał, o ile takowe do założenia i utrzymywania średniej szkoły rolniczej przyczynić się będą skłonne;

III. by Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył na kosztorysie oparty i dokładnie opracowany projekt takiej szkoły.

(Tem sprawozdaniem załatwioną zostaje petycya do l. 369).

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Do głosu zapisany poseł Vivien. Głos ma poseł Vivien.

P. Vivien. Ponieważ Wysoka Izba zastanawia się bardzo często nad potrzebą fachowego wykształcenia w każdym kierunku potrzeb umysłowych i materyalnych kraju, uważam za zbyteczne dłużej ten wniosek uzasadniać a to z powodu, że potrzeba ta została stwierdzona już wielokrotnie w tej Wysokiej Izbie w wywodach bardzo wyczerpujących i niezawodnie o wiele wymowniejszych od tych, jakiebym ja mógł przytoczyć. A zresztą stanowi ona jeden z dogmatów zasadniczych, na których się opiera dobrobyt każdego niemal zakątka cywilizowanej ziemi.

Stawiając wniosek mój, mający na celu założenie szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy, sądziłem, że znajdę W. Izbę przychylnie usposobioną dla zasady, którą pragnąłbym widzieć zastosowaną dla tej okolicy, którą mam zaszczyt tutaj specyalnie reprezentować.

Nie chcąc też przekonywać tych, których uważam z góry za przekonanych, pozwalam sobie jedynie poddać rozwadze Wysokiej Izby wniosek komisyi, który tak przychylnie dla mnie zredagowanym został, proszę, by Wysoka Izba wniosek ten zatwierdzić raczyła. (Brawo.)

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Właściwie byłbym wolnym od wszelkich wyjaśnień i uzasadnień wniosku, bo p. Vivien jeszcze raz tę sprawę podniósł i uzasadnił.

(Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo)

Powoduje mnie jednak do zrobienia kilku uwag w tej sprawie wystąpienie przy innej zupełnie okoliczności jednego z członków tej Wysokiej Izby i przyłączenie do tej sprawy wniosku p. Viviena.

Słyszeliśmy tu bardzo szerokie rozprawy i mógłbym je do pewnego stopnia zrozumieć przy dyskusyi ogólnej o budżecie.

Podróżowaliśmy po wielu krajach Europy i innych częściach świata, ale w jaki sposób przy rozprawie komisyi budżetowej o ugodzie z Rządem w sprawie indemnizacyjnej znalazł się sposób mówienia o wniosku p. Viviena, to dla mnie dotąd jest pewną zagadką, a swoją drogą, jak świadczy leżący tu stenogram, tak się rzeczywiście stało. Mianowicie powiedział p. Okuniewski na posiedzeniu 6. z 27. października, że całe dążenie autonomii idzie w tym kierunku, aby wszystkie ciężary zdjąć z siebie — a mówił tam poprzednio o szlachcie — i złożyć je na biedną ludność wiejską. Cytuje on wniosek p. Viviena i mówi: że z tego wniosku przebija się tendencya, że co dobrego, bierze się dla siebie, a ciężary zrzuca się na masy. Cytuje potem i wkłada w usta p. Viviena słowa, których zupełnie nie wypowiedział, jakoby niższe szkoły rolnicze były zbyteczną rzeczą, a dawała się uczuwać potrzeba tylko szkół średnich.

Sądziłem, że nie wypada pominąć tych słów bez odpowiedniego odparcia Najpierw słuchałem z wielką uwagą słów p. Viviena, gdy uzasadniał swój wniosek i twierdzę stanowczo, iż niektórych wyrażeń, które już wprost wkłada w usta p. Viviena p. Okuniewski, ten pierwszy nie wypowiedział. Mianowicie tego, jakoby szkół niższych rolniczych nie było potrzeba, tylko żąda się szkół średnich dla wyższej inteligencyi. Sądzę, że p. Okuniewski przecież musi być tego samego zdania, że prócz szkół niższych potrzebne są średnie i wyższe. Sądzę, że powinna przecież istnieć pewna logika w tem, co w ogóle żąda się, więc nie chcę przypuszczać, żeby p. Okuniewski stał na tem stanowisku, że poziom naukowy powinien się zatrzymać na szkołach ludowych, że nie potrzeba szkół średnich i wyższych. Przecież mamy na to bardzo niedawny dowód, że takie żądania, zresztą w pewnej części bardzo słuszne, właśnie przez grono posłów, do których on należy, bywały i są podnoszone, zatem zdaje mi się, że logiki w tego rodzaju postępowaniu i zarzutach przy innej zupełnie sposobności w przemówieniu p. Okuniewskiego podnoszonych, trudno się dopatrzeć i za obowiązek uważam to twierdzenie jego odeprzeć.

Co do twierdzenia p. Okuniewskiego o ciężarach, które zwala się na całe masy, to zdaje mi się, że p. Okuniewski, równego jak my jest przeświadczenia, że koszta tego rodzaju, jak na szkoły średnie pokrywają wszyscy do tego obowiązani, a zatem pokrywa je kraj, państwo i ci, którzy, jak to twierdzi p. Okuniewski, zawsze chcą zrzucać z siebie wszystkie ciężary.

Na tem kończę te uwagi, które uważałem za odpowiednie przy tej sposobności wypowiedzieć ze względu na zarzuty, które zupełnie za nieuzasadnione i nieprawdziwe uważam, a teraz nie pozostaje mi nic innego, jak prosić Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

I. By zbadał, jaka miejscowość odpowiadałaby najwięcej korzystnemu rozwojowi takiej szkoły.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

II. By wszedł w porozumienie ze stronami interesowanemi i zbadał, o ile takowe do założenia i utrzymywania średniej szkoły rolniczej przyczynić się będą skłonne.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

III. By Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył na kosztorysie oparty i dokładnie opracowany projekt takiej szkoły.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosck, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Tem sprawozdaniem załatwioną zostaje petycya do ls. 389

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głosować nad tem nie potrzeba.

Następuje (czyta):

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891.

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Biliński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 200 o pokryciu niedoboru na r. 1891.)

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Rozprawa ogólna otwarta.

Sprawozdawca p. dr. Biliński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p dr. Biliński. Cyfry wydatków i dochodów, jakie na r. 1891 przedłożyła komisya Wysokiemu Sejmowi, zostały zmienione uchwałami Wysokiego Sejmu tak z dni poprzedzających jak po części i z dnia dzisiejszego.

Pozwolę sobie tedy odczytać przy pierwszym wniosku cyfry sprostowane (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na rok 1891 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 5,074.103 zł., a dochody własne w sumie 576.404 zł.

mówi:

Wysoki Sejm już dawniejszemi uchwałami podniósł wydatki na 55.539 zł., a do tego przybyło jeszcze dziś 1.800 zł., dochody zaś zmniejszyły się o 1.960 zł., ponieważ szpital św. Łazarza nie ma nadwyżki, lecz wskutek nowej uchwały ma niedobór. Rzeczy tak się mają, że obecnie niedobór wynosi 753.699 zł.

W skutek tego naturalnie zmniejsza się dotacya kasy; według obrachunku, jaki mam ze strony Izby obrachunkowej, będzie suma, którą się może przelać do funduszu kasy, prawdopodobnie wynosiła 515 554 zł. Mówię prawdopodobnie, bo ani kursu nie można z góry oznaczyć, ani ubocznych wydatków przy emisyi i oprocentowaniu obligacyj.

Powyższa kwota razem z tą, która dotąd należy funduszowi kasy krajowej, podniosłaby jej dotacyę do wysokości 891 817 zł.

Mam tedy zaszczyt prosić Wysokiej Izby, aby raczyła uchwałę pierwszą powziąć z cyframi zmienionemi, tj. sumą wydatków 5,074.103 zł., a sumą dochodów na 576.404 zł.

Sumaryusz przedstawia się jak następuje (czyta):

Sumaryusz budżetu krajowego na r. 1891.

A. Wydatki.

Rubryka I. Koszta reprezentacyi kraju 108.426 zł.

Rubr. II. Koszta zarządu 262.560 zł.

Rubr. III. Koszta leczenia 770.000 zł.

Rubr. IV. Koszta szczepienia 65.500 zł.

Rubr. V. Wydatki sanitarne 4.500 zł.

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 18.374 zł.

Rubr. VII. Na cele wykształcenia i oświaty 1,255.446 zł.

Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych 18.760 zł.

Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi 147.869 zł.

Rubr. X. Drogi krajowe 858.580 zł.

Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych 91.796 zł.

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo 28.000 zł.

Rubr. XIII. Budowy wodne i melioracye 234.786 zł.

Rubr. XIV. Umarzanie pożyczek 614.663 zł.

Rubr. XV. Na cele rolnictwa i górnictwa 343.834 zł.

Rubr. XVI. Na cele przemysłu 154.324 zł

Rubr. XVII. Rozmaite wydatki 96.685 zł.

Suma wydatków 5,074.103 zł.

B. Dochody.

Rubr. I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych — zł.

Rubr. II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5.000 zł.

Rubr. III. Dochody z dróg krajowych 216.027 zł.

Rubr. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 17.557 zł.

Rubr. V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 34.400 zł.

Rubr. VI. Zwroty pożyczek 5.308 zł.

Rubr. VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.460 zł.

Rubr. VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach 71.576 zł.

Rubr. IX. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 35.372 zł.

Rubr. X. Dochody innych szkół rolniczych krajowych 16.230 zł.

Rubr. XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł

Rubr. XII. Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866 11 293 zł.

Rubr. XIII. Dochody z kwaterunku żandarmeryi 52.010 zł.

Rubr. XIV. Dochód ze zwrotu wydatków szupasowych 8 000 zł.

Rubr. XV. Dochody z krajowych składów zbożowych i spirytusowych 46.650 zł.

Rubr. XVI. Rozmaite dochody 50.921 zł.

Suma dochodów własnych 576.404 zł.

Z porównania dochodów własnych z wydatkami 5,074.103 zł., okazuje się niedobór 4,497.699 zł.

Dodatki krajowe po 36 ct. z wydatnością 104.000 zł. uczynią w r. 1891 3,744.000 zł.

Pozostanie reszta niedoboru w kwocie 753.699 zł. do pokrycia z zaciągnąć się mającej pożyczki nom. wart. 1,500.000 zł., reszta zaś z uzyskanej gotówki z tej pożyczki po strąceniu kosztów emisyi, raty rocznej od pożyczki etc., pozostanie własnością funduszu uposażenia kasy krajowej.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. dr. Biliński (czyta):

I. Na r. 1891 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 5,074.103 zł., a dochody własne w sumie 576 404 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu co do wniosku I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Biliński (czyta):

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w r. 1891 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 36 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

III. Z gotowizny uzyskanej ze sprzedaży obligacyj, które w moc osobnej ustawy zostaną wydane na rok 1891 w sumie nominalnej 1½ miliona zł. a. w., pokryje Wydział krajowy niedo-

bór funduszu krajowego za rok 1891 w przypuszczalnej wysokości 694.394 zł., pozostałą zaś resztę wcieli — po zapłaceniu kosztów konfekcyi obligacyj, należytości emisyjnej, raty pożyczkowej od pożyczki powyższej za rok 1891, niemniej stempla i podatku kuponowego za tenże rok — do funduszu dotacyi kasy krajowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p Romanonowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Nie zabieram głosu, w tym celu, aby przeciw temu wnioskowi przemawiać lub czynić jaką poprawkę, ale aby Wysokiej Izbie oświadczyć, jaka wskutek tej uchwały stworzy się sytuacya finansowa.

Rzecz się tak ma.

Z pożyczki 1½ milionowej, która ma być zaciągniętą, jeżeliby w najgorszym razie kurs emisyjny był 88 za 100 uzyskamy 1,320.000 w gotówce. Z tego mamy do pokrycia niedobór roku 1891 w kwocie 753.699 i wydatki tejże pożyczki 1½ milionowej t. j. półroczną ratę amortyzacyjną i procent w kwocie mniej więcej zł. 37.000, należytość stemplową od obligacyj w kwocie 9.000; 10%-wy dodatek dochodowy od kuponów za 1½ roku mniej więcej 3.000 i drobne pozycye, razem 50.747 zł. czyli, że niedobór budżetu w r. 1891 wraz z wydatkami na nową pożyczkę wyniesie 802.646 zł. Jeśli to potrącimy od sumy uzyskanej gotówką, otrzymamy mniej więcej 515.954 zł. Ponieważ zaś dotacya kasy wynosi obecnie 376.262 zł., przeto po zrealizowaniu półtora milionowej pożyczki będzie dotacya kasy wynosiła 893.616 zł., brakuje zatem według tego obrachunku jeszcze 107 tysięcy do milionowej dotacyi kasy, którą Wydział krajowy a zgodnie z nim i komisya budżetowa jako minimalną konieczną uważa.

Wszakże należy zwrócić uwagę, że ta cyfra 893.000 już w tej chwili jest uszczuploną na pokrycie niedoboru r. 1889. Niedobór 1889 r. według dokonanego już, choć nie całkowicie zamknięcia rachunkowego wynosi, jak już raz wspomniałem 287.000 zł. Jeżeli tedy te 287.000, które faktycznie są już zapłacone, potrącimy od kwoty 893.000, to otrzymamy tylko co 604.000 jako rzeczywistą dotacyę kasy po zrealizowaniu 1½ milionowej pożyczki. Właściwie, gdyby nie spóźniona pora i okoliczność, że trudno wymagać od komisyi budżetowej, ażeby jeszcze raz zeszła się na posiedzenie i wzięła rzecz pod rozwagę, powinienbym w tej Wysokiej Izbie postawić wniosek, aby raczyła tę dotacyę kasy podwyższyć wobec cyfr, które przytoczyłem.

Nie czynię tego jednak — tylko chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, iż wskutek tych zmian w dwóch rubrykach, a to, jednej w wydatkach, a drugiej w dochodach dostaniemy prawdopodobnie rezultat gorszy, niżeli komisya budżetowa przewiduje a Wysoka Izba uchwala. Mianowicie w rubryce XIV. wydatków mamy wstawione na odsetki od bieżących chwilowych pożyczek 20.000 zamiast 33 000, o które Wydział krajowy prosił. Wskutek tego, że dotacya kasy wynosić będzie, jak wykazałem, 604.000, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że ta pozycya w rubryce XIV. będzie musiała być przekroczoną, bo będziemy musieli w wyższym stopniu odwoływać się do chwilowego kredytu. Dalej w rubryce II. dochodów na wniosek komisyi budżetowej Wysoka Izba wstawiła 5.000, jako procent czynny od chwilowej lokacyi, zbywającej nam gotówki i ta kwota bardzo być może, że tej wysokości nie dosięgnie, wskutek braku dotacyi kasy, jaka nam jest potrzebną. Jak powiedziałem nie stawiam żadnego wniosku, tylko stwierdzam ten fakt, że wskutek niedostatecznej dotacyi kasy, łatwo nastąpić może przekroczenie wydatków w rubryce XIV. pozycya 103. i mniejszy dochód w rubryce II. dochodów. Czynię to dlatego, ażeby później, gdy przyjdziemy z zamknięciem rachunków, Wydział krajowy już naprzód był usprawiedliwionym z tego prawdopodobnego przekroczenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p Dr. Biliński. Szanowny Członek Wydziału krajowego ma racyę, że tak, jak dzisiaj budżet się przedstawia, dotacya kasy nie dosięgnie miliona — nawet nie będzie wynosiła 893.000, lecz 891.000, ponieważ jeszcze trzeba strącić 1800, które dziś uchwalono. Ale

szanowni Panowie, to są skutki uchwał Wysokiej Izby, która wydatki podniosła o 57 339 zł.

Zapewne byłoby dogodniej, ażeby jeszcze na 100.000 zł. obligacyj emitować i wcielić do funduszu kasy. Myśmy jednak sądzili, że na ten raz zadowolić się należy powyższą dotacyą zwłaszcza, że te rzeczy znów tak czarno się nie przedstawiają, jak je przedstawił z wielką ostrożnością i słusznie Członek Wydziału krajowego.

Wprawdzie musiał Wydział pokryć na teraz niedobór z r. 1889, jednak jest nadzieja, że w tym roku znacznie będą wpływały zaległości podatkowe i że kasa uzupełni się do tyle, iż w rubryce XIV. wydatków nie wyda się więcej niż preliminowano na procenta, chociażby w rubryce II. dochodów nie wpłynęło istotnie tyle procentów, ile preliminowano. Zresztą cyfra dotacyi nie będzie przedmiotem osobnej uchwały, gdyż ona jest konsekwencyą dawniejszych uchwał Wysokiej Izby a ponieważ szanowny kolega nie postawił żadnego wniosku, przeto proszę, ażeby Wysoka Izba punkt 3 chciała przyjąć tylko z wypuszczeniem wyrazu „przypuszczalnej“.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje punkt III. wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

IV. Kwoty, przyzwolone na rok 1891 w rubrykach i pozycyach budżetu wydatków funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej funduszów krajowych w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich innych zakładów krajowych, winne być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem :

1. w rubr. I. między pozycyami 5, 6 i 7, niemniej między pozycyami 8, 9 i 10;

2. w rubr. X. między pozycyami 124 i 125, między pozycyami 129 i 130, niemniej między pozycyami 134, i 135 i 136;

3. w rubr. XIII. między pozycyami 163 gg) i poz. 165;

4. w rubr. XV. między pozycyami 204, 208 i 209, między pozycyami 213—216, niemniej między pozycyami 221 i 222;

5. w rubr. XVI. między pozycyami 241 i 276, niemniej między pozycyami 275 i 280.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

V. Wnioski Wydziału krajowego do l. 33.881 i 34.801 ex 1890, dalej wnioski posłów Z. Kozłowskiego i Teliszewskiego z dnia 10. listopada 1890, odnoszące się do gospodarki Wydziału krajowego, uważa się za załatwione.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

VI. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia .....

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Upoważania się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4%-wych obligacyach krajowych z terminem umorzenia 41-letnim, w łącznej sumie nominalnej 1½ miliona zł. w a.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi finansów i spraw wewnętrznych.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie Art. I.

Sprawozdawca p. Dr Biliński (czyta):

Art. I.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4%-wych obliga-

cyach krajowych z terminem umorzenia 41-letnim, w łącznej sumie nominalnej 1½ miliona zł. w. a.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art I. ustawy raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Art. II.

Wykokanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi finansów i spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Ustawa

z dnia . . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędzejowicz. Wnoszę przystępienie do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu. Oprócz tych rezolucyj i ustawy proponowanej przez komisyę zostało w ciągu dyskusyi ogólnej wniesionych 5 rezolucyj. Pierwsza rezolucya jest p. Romanowicza, która opiewa (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, by obligacyom pożyczki z r. 1891 w kwocie 1,500.000 zł. przyznał prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem, a mianowicie, aby mogły być używane na lokacyę kapitałów fundacyjnych, kapitałów od zakładów zostających pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i nareszcie, by mogły służyć według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich“. Rozprawa nad tą rezolucyą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdwwca p. Dr. Biliński. Jakkolwiek komisya budżetowa uchwały nie powzięła co do rezolucyi p. Romanowicza, to przecież jestem przekonany, że się na nią zgodzi i pozostawiam Wysokiej Izbie decyzyą.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Romanowicza, zechce rękę podnieść. (Większość) Rezolucya jest przyjętą. Następnie są 4 rezolucye p. Szczepanowskiego, nad któremi otwieram rozprawę. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tych rezolucyj.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Pozwolę sobie te rezolucye odczytać i w krótkich słowach omówić.

Pierwsza rezolucya brzmi (czyta):

„I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby opracował program finansowej gospodarki, a w razie gdyby w jego mniemaniu czy to większa operacya pożyczkowa, czy konwersya okazała się wskazaną, użyć należytej drogi w celu zwołania nadzwyczajnej sesyi sejmowej na wiosnę“.

Ta rezolucya wyraża wprawdzie po części to, co znajduje się w sprawozdaniu, bo już sprawozdanie komisyi wyraża życzenie, ażeby w razie potrzeby nagłej, gdyby takie stosunki zaszły, iżby wielkie operacye pożyczkowe były pożądane, Wydział krajowy wyjednał zwołanie nadzwyczajnej sesyi sejmowej. Jednak o tem, aby to zwołanie sesyi miało nastąpić na przyszłą wiosnę, komisya nie pisała wcale. Oprócz tego, co także w sprawozdaniu komisyi się znajduje, i do czego ewentualnie Wydział krajowy będzie się musiał zastosować, zawiera ta rezolucya niejakie przesądzenie na rzecz jednej z dwóch operacyj finansowych. Myśmy tedy sądzili, i na tem stanowisku

stała komisya budżetowa, że pod względem merytorycznym co do przyszłości nie będziemy Wysokiej Izbie żadnych wniosków przedstawiali, tem bardziej, że gospodarstwo krajowe znajduje się na przełomie wskutek nowej ustawy, z dnia wczorajszego, która przysporzy nowych dochodów krajowi, poczem będzie można ułożyć łatwiej bilans i plan jak na przyszłość będziemy mieli i mogli postępować. Sądzę zatem, że rezolucya ta jest zbyteczną po części dlatego, ponieważ sprawy nie załatwia, po części dlatego ponieważ jest przesądzeniem rzeczy, która nie powinna być dziś załatwioną, z tych powodów ja muszę się tej rezolucyi sprzeciwić.

Druga rezolucya brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ustawę o wspieraniu kolei lokalnych przez kraj“.

Jeżeli sobie przypominamy, jak Wysoka Izba traktowała dotychczas koleje lokalne, to musiałbym taką rezolucyę uważać jako zupełnie niesłuszny zarzut wobec Wysokiej Izby. Dotychczas było kilka projektów co do kolei lokalnych przedłożonych Wysokiej Izbie, a o ile sobie przypominam, nie zaszedł ani jeden wypadek, aby Wysoka Izba wprost odmówiła swojej pomocy, bo albo Sejm wprost tej pomocy udzielił, jak n. p. kolejom podolskim i Połahicze-Tłumacz, albo był w zasadzie za przedłożonym projektem, oświadczył gotowość pomocy, choć, naturalnie pod pewnymi warunkami. Otóż ja nie mogę sobie wyobrazić. jakby wyglądała ustawa formalna, któraby miała czy obowiązywać Sejm do jakiejś pomocy, czy... nie wiem do czego. Sądzę, że Wysoki Sejm powinien w tej mierze zachować dla siebie swobodę akcyi Ale przytem nie widzę racyi, dlaczego miałby mieć Sejm uprzedzenie do kolei lokalnych, gdyż to wszyscy uznają, że one są bardzo potrzebne, i że większą dziś grają rolę, aniżeli drogi. Dlatego sądzę, że osobna ustawa nie jest na miejscu, wskutek czego sprzeciwiam się tej rezolucyi.

Rezolucya trzecia brzmi (czyta):

„III. Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu rozszerzenia zakresu Banku krajowego przez zorganizowanie oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego“.

Co do tej rezolucyi nie przesądzam, czy nie okazałoby się może, iż pożądanem jest dla kraju, rozszerzyć czynność Banku krajowego w kierunku parcelacyjnym i melioracyjnym, ale wzywać Wydział krajowy, aby opracował zaraz projekt, przesądzać rzecz pomimo, że studyów żadnych nie mamy, to mi się zdaje, że także nie uchodzi. Dlatego oświadczam się również przeciwko rezolucyi trzeciej.

Rezolucya czwarta brzmi (czyta):

„IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najspieszniejsze zwołanie ankiety krajowej w sprawie uregulowania waluty austryackiej“.

Sprawa ta obchodzi niezawodnie całą Monarchię i nas, sprawa ta dotyka i interesów naszych ekonomicznych, ale sądzę, że to byłaby uchwała, która pozostałaby tylko na papierze, albo mogłaby sprowadzić jakieś może kłopoty dla nas i dla Wydziału krajowego. Zwołać ankietę krajową w sprawie uregulowania waluty, to znaczy zwołać mężów fachowych, tak w tej sprawie, jak w ogóle w sprawach ekonomicznych. Otoż ja w mojej prostocie ducha muszę wyznać, że to jest straszliwie trudna kwestya, wymagająca znajomości nie tylko literatury olbrzymiej, ale także szczegółów danych z targów europejskich i amerykańskich, zwłaszcza z targu londyńskiego i nowojorskiego. O ile więc sądzę, trochę trudno będzie bardzo wiele ludzi fachowych u nas znaleść, którzyby swoje wiadomości mogli nam dać do dyspozycyi. Ponieważ tedy się boję, że może dotkliwie dałby się nam uczuć brak członków dla takiej ankiety, powtóre ponieważ wiem, że cokolwiek za wiele ankiet mamy w kraju, a Wydział krajowy dość już ankietami się zajmuje, dlatego wolałbym, aby Wysoka Izba tej rezolucyi nie uchwałała. Jakkolwiek zatem nie bardzo mi to miło, nie mogę się zgodzić na żadną z proponowanych czterech rezolucyj.

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Obecnie mamy już budżet uchwalony i to budżet, który może nie wypełnia nadziei wszystkich, ale który przez wszystkich może być oceniony jako budżet, który jest stanowczym krokiem naprzód, bo przedstawia stanowczo wyposażenie większe wszystkich działów produkcyjnych. Za nim przystąpię do krótkiego omówienia czterech rezolucyj, zaproponowanych przezemnie, pozwoli Wysoka Izba, że wytłumaczę dlaczego uchylam się od dania odpowiedzi, do której może upoważniony

byłbym z powodu pewnej krytyki osobistej. Jednakowoż co do wszelkich kwestyj osobistych i co do kompetencyi osobistej, zdaje mi się, że tak ci, którzy przemawiali za tem, aby rozwojowi ekonomicznemu w kraju dać szybsze tempo, jak z drugiej strony ci, którzy przyznając wartość inwestycyom, nie chcieli iść tak daleko, przystaną na dwa trybunały, na które wszyscy się mogą zgodzić. Jestto naprzód trybunał pierwszej instancyi, t. j. opinia publiczna i trybunał apelacyjny faktów, jako ostatecznej apelacyi co do wartości wszelkich wyobrażeń i zasad wygłoszonych tutaj. Fakta są ostateczną odpowiedzią na wszystkie teorye, na wszystkie kalkulacye i wyrokiem, od którego już nie ma apelacyi. Pozostawiając więc wszystkie te kwestye które właściwie nie tyczą się przedmiotu naszego, tym dwom trybunałom, wracam do rezolucyj i pokrótce je omówię.

Co się tyczy pierwszej rezolucyi, to rzeczywiście w niej było zawarte coś więcej, jak zawiera ten ustęp, który znajduje się w sprawozdaniu komisyi. Mowa tam była o położeniu ogólnej gospodarki finansowej.

Jednakowoż muszę zaznaczyć, że pod tym względem mamy też obok tego ustępu, który się znajduje w sprawozdaniu komisyi budżetowej a które zapewne Wydział krajowy przyjmie do wiadomości, fakta, które przynaglą Wydział krajowy do zdania sobie sprawy w najrozmaitszych kierunkach naszego gospodarstwa krajowego.

Otóż jeżeli mamy szereg wniosków faktycznych, które zostały albo będą odesłane do Wydziału krajowego, jeźli jest wniosek p. Merunowicza zdążający do stworzenia funduszu pożyczkowego gminnego dla budowy szkół z roczną dotacyą w sumie 100.000 zł. jeżeli jak mi się zdaje jest na porządku dziennym sprawa zasiłku przeznaczonego na hodowlę bydła wedle wniosku p. Rutowskiego a gdyby wniosek ten miał być odesłany do Wydziału krajowego, to jest znowu jeden przedmiot ogólnej gospodarki krajowej więcej, nad którem przyjdzie Wydziałowi krajowemu się zastanowić, jeżeli dalej mieliśmy na konferencyi lipcowej wnioski konkretne p. Romanowicza odnoszące się do kolei lokalnych i całego szeregu innych przedmiotów, to przypuszczam, że kwestya ogólnego planu dla gospodarki skarbowej sama się nastręcza siłą okoliczności. W obec więc ustępu w sprawozdaniu komisyi budżetowej o możliwości zwołania sesyi nadzwyczajnej Sejmu w celu ostatecznego zadecydowania sprawy komisyjnej lub pożyczkowej, mogę odstąpić od mojej pierwszej rezolucyi.

Co do drugiej rezolucyi, to sam referent komisyi budżetowej zwrócił uwagę, że Sejm dotychczas nie był przeciwny wszelkim konkretnym planom co do subwencyi dla kolei lokalnych. W tej sesyi był szereg wniosków odnośnych, które uchwalono albo odesłano do Wydziału krajowego. Otóż zdaje się, że ustępując od myśli opracowania już na teraz takiej ustawy o kolejach lokalnych, to przecież musiałoby się zadość uczynić życzeniu wypowiedzianemu w licznych konkretnych wnioskach kolejowych, gdyby Wydział krajowy ująć zechciał w system to, co robi bez jakiegokolwiekbądź systemu, gdyby się zastanowić, czyby nie można opracować pewnych ogólnych norm tych warunków, pod którymi kraj mógłby popierać koleje lokalne i dlatego proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył tę moję drugą rezolucyę w następującej zmienionej stylizacyi przyjąć (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod którymi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym"

Co do trzeciej mojej rezolucyi, to sądzę, że możnaby ją ustylizować w taki sposób, że ona by była niejako tylko streszczeniem tego, co już było pod rozwagą Wydziału krajowego. Znajdują się już w Wydziale krajowym studya przygotowawcze nad oddziałem melioracyjnym nie mniej także nad oddziałem parcelacyjnym. Otóż zamiast pierwotnej rezolucyi przedstawiam poprawkę, w której proszę o przedłożenie planów co do rozszerzenia działalności Banku krajowego w następującej stylizacyi (czyta):

„Poleca sią Wydziałowi krajowemu, by wziął po rozwagę sprawę utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i oddziału parcelacyjnego".

Co do ostatniej rezolucyi a mianowicie co do akcyi, w sprawie zmiany waluty, to rzeczywiście od czasu kiedy ta rezolucya została wywystylizowana w gronie dość licznym kolegów sejmowych, od tego czasu zaszedł fakt jeden wielkiej wagi, to jest zaszły te rozmaite komplikacye finansowe w Londynie i zmiana w stosunkach pieniężnych i targowych, które na tę

sprawę mogą znaczny wpływ wywrzeć. Przyznaję, co p. referent powiedział o nadzwyczajnej komplikacyi tej kwestyi i niezmiernej trudności zebrania powag, któreby w tej mierze mogły powziąć stanowczą decyzyą.

Wiem dobrze, że te kwestye nie mogą być załatwione uchałą ankiety galicyjskiej, bo niektóre z nich wymagają porozumienia międzynarodowego.

Ale jest jedna szczególnie kwestya, co do której łatwiej decydować, to jest kwestya kursu, podług którego waluta papierowa może być zamienioną na złotą.

Wobec faktu jednak, że pewne komplikacye nie dozwalają spodziewać się prędkiej akcyi w tej mierze i ze wzgędu, że można w inny sposób zastąpić proponowaną ankietę i zastąpić ją enuncyacyami izb handlowych i towarzystw rolniczych, odstępuję od rezolucyi czwartej i polecam Wysokiemu Sejmowi te dwie środkowe rezolucye w zmienionej stylizacyi, które miałem zaszczyt przeczytać.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia rezolucye p. Szczepanowskiego. Kto popiera te rezolucye zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Rezolucye te są poparte. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Biliński. Ja przedewszystkiem konstatuję słowa szanownego kolegi, który stwierdził, że budżet tegoroczny zawiera znaczne podwyższenia w celach produkcyjnych, że więc inwestycye, których brak nam ciągle zarzucał tak często, w miarę środków krajowych znajdują wyraz w budżecie. W tym względzie się zgadzamy. I w drugiej kwestyi także się zgodzę z szan. p. Szczepanowskim, że istotnie spór o tak wielkie kwestye może być rozstrzygnięty dopiero w przyszłości, — po części gdy będzie działał trybunał pierwszej instancyi.

W trzeciej części także się zgodzę z kolegą p. Szczepanowskim, że dobrze jest do dyskusyi nie wprowadzać kwestyi osobistej, lecz jeśli szan. kolega mnie miał na myśli, (a tego nie wiem) to muszę na wytłumaczenie moje powiedzieć, że nie rozpocząłem dyskusyi osobistej. Ja sądzę, że jeżeli rzeczy będziemy traktować rzeczowo, to sobie wzajemnie nie będziemy przykrości sprawiali a co ważniejsza, sprawie publicznej, krajowej będziemy służyli.

Te rezolucye, które wniósł p. Szczepanowski, mogą, jeśli Wydział krajowy znajdzie po temu materyał i przyjdzie ze sprawozdaniem do do Wysokiego Sejmu, mogą przynieść pożytek dla kraju i na takie rezolucye, ja osobiście się zgadzam, — nie mogę przesądzać o ile komisya się zgodzi, — ale ja za nimi będę głosował.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania na rezolucyami przedłożonemi przez p. Szczepanowskiego. Rezolucya I. brzmi (czyta):

Poleca sią Wydziałowi krajowemu by wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków pod którymi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya ta jest przyjęta. Rezolucya druga brzmi (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę sprawę utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i odziału parcelacyjnego.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya ta jest przyjęta.

Z kolei następuje punkt szósty porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku posła Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie zaopiekowania się płodami rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego przy reformie cłowej i kolejowej, jakoteż z wniosku posła Rosenstocka w przedmiocie wyjednania ułatwień dla dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie.

Sprawozdawca poseł Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Biliński. Wysoka Izba uchwalić raczyła, aby sprawozdanie o tych dwóch wnioskach było przedstawione ustnie. Motywa wnioskodawców usłyszeliście Panowie wczoraj i przedwczoraj, mogę więc krótko mówić, ponieważ sprawa jest jasną i byłoby pożądanem, aby Rząd przy reformie cłowej a specyalnie przy traktacie z Niemcami, która to sprawa najprawdopodobniej przyjdzie do skutku i czego musimy pragnąć, aby Rząd pamiętał o interesach rolnictwa.

Wierzę i przypuszczam, że Rząd istotnie myśli o tem, ale jest rzeczą słuszną, aby Sejm przypomniał Rzędowi jego obowiązki w tym kierunku. Ponieważ wniosek p. Rosenstocka stoi w ścisłym związku z wnioskiem p. Włodzimierza Kozłowskiego, więc komisya uchwaliła, razem zdać sprawę i pozwalam sobie postawić następujące rezolucye do uchwały (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby w razie zmiany taryfy cłowej szczególną opieką otoczył płody krajowe rolnictwa i przemysłu rolniczego, chroniąc je w szczególności od konkurencyi, zwłaszcza rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej i zabezpieczając im przez to zbyt na targach wewnętrznych monarchii austryacko-węgierskiej.

2. Ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych z państwami Europy środkowej i zachodniej a szczególnie w staraniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami miał na oku uzyskanie wyjątkowych ceł dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, zaś dla bydła galicyjskiego wyjednał wolny dowóz na targi niemieckie.

3. Ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, przedewszystkiem zaś starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonanie obecnych zarządzeń weterynarsko-policyjnych ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. Ażeby przyłożył starań ku przeprowadzeniu powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania znawców wnosił w poszczególnych stadyach reformy cłowej przedstawienia do c. k. Rządu.

2. Ażeby wszedł w rokowania z c. k. Rządem i gminą miasta Krakowa, celem założenia targowicy centralnej na bydło tudzież nierogaciznę w Krakowie. Ja tu mam jeszcze zauważyć, że w punkcie drugim dopiero odczytanym pod lit. b) umieściła komisya słowa „rokowania z c. k. Rządem“ gdyż sprawa utworzenia centralnej targowicy tylko w porozumieniu z rządem może przyjść do skutku, gdyż tu są sprzeczne interesa innych miast monarchii, a temu tylko rząd radę dać może.

Dalej zauważę, że z wniosku p. Kozłowskiego usunięto to, co odnosi się do polityki kolejowej, ponieważ poseł Kozłowski sam wniósł poprawkę wyjętą ze swego wniosku, tak, że przedstawiłem panom wszystko to, co stoi w związku z polityką cłową.

Wice-Marszałek ks. Metopolita dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. dr. Pilat. Stawiam wniosek przyjęcia rezolucyj komisyjnych en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia rezolucyj en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje rezolucye komisyi administracyjnej en bloc zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucye są przyjęte.

Z kolei nastęstępuje punkt siódmy porządku dziennego.

Trzecie czytanie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 (l. 24. Dz. u. kr.) i dla miasteczek.

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . zaprowadzająca ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 l. 24 dz. u. k. i miasteczek w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Załączona ·/. ustawa gminna obowiązywać będzie nastąpujące miasta i miasteczka:

A) Miasta:

Bełz, Biecz, Bircza, Bóbrka, Brzozów, Brzostek, Bukowsko, Busk, Ciężkowice, Czortków, Dobczyce, Dobromil, Dynów, Dubiecko, Grybów, Husiatyn, Halicz, Jaryczów nowy, Jezierzany, Jazłowiec, Jordanów, Kęty, Kamionka strumiłowa, Kuty, Komarno, Lanckorona, Lubaczów, Lisko, Mielnica, Myślenice, Mrzygłód, Maryampol, Mikulińce, Mikołajów, Mościska, Nowytarg, Olesko, Oświęcim, Pilzno, Pomorzany

Rohatyn, Ropczyce, Rymanów, Szczerzec, Stary Sącz, Sądowa Wisznia, Starasól, Staremiasto, Skawina, Sołotwina, Tyśmienica, Zator, Zbaraż, Zaleszczyki, Żydaczów, Żywiec.

B) Miasteczka:

Andrychów, Brzozdowce, Bohorodczany, Borszczów, Brzesko, Baryż, Bolechów, Bołszowce, Bukaczowce, Bursztyn, Błażowa, Baranów, Budzanów, Biały Kamień, Chodorów, Czchów, Chrzanów, Cieszanów, Czernelica, Chorostków, Chołojów, Chyrów, Dźwinogród, Dąbrowa, Dolina, Dębowiec, Dobrotwór, Dukla, Delatyn, Dębica, Dunajów, Frysztak, Gliniany, Głogów, Grzymałów, Gołogóry, Horodenka, Jagielnica, Janów, Jabłonów, Jodłowa, Jezupol, Janów (powiat Trembowla), Jezierna, Kozowa, Kopeczyńce, Kołaczyce, Krakowiec, Kałusz, Kolbuszowa, Kossów, Kańczuga, Krościenko, Krystynopol, Kalwarya, Korolówka, Kulików, Lipnica murowana, Limanowa, Lutowiska, Leżajsk, Łysiec, Łopatyn, Łazów, Łańcut, Monasterzyska, Majdan, Mielec, Maków, Muszyna, Magierów, Mosty wielkie, Niepołomice, Nawarya, Nadwórna, Niżankowice, Niemirów, Niżniów, Obertyn, Ottynia, Podkamień (powiat Brody), Potok złoty, Probużna, Peczeniżyn, Pistyń, Przeworsk, Piwniczna, Podwołoczyska, Podhajce, Przemyślany, Potylicz, Rożniatów, Radymno, Rozwadów, Ryglice, Radziechów, Rozdół, Rudnik, Rawa ruska, Rudki, Radomyśl (powiat Mielec), Skała, Stanisławczyk, Szczucin, Strusów, Sasów, Sucha Sieniawa, Stojanów, Sokołów, Strzyżów, Skałat, Skole, Toporów, Trzebina, Tymbark, Tylicz, Tyczyn, Tarnobrzeg, Tuchów, Tłumacz, Turka, Tłuste, Uście solne, Uście biskupie, Uście zielone, Ułaszkowce, Ustrzyki dolne, Ulanów, Uhnów, Wilamowice, Wiśnicz nowy, Wojnicz, Wojniłów, Witków nowy, Wielopole, Założce, Zakliczyn, Żmigród, Żołynia, Zabłotów, Żabno, Zborów, Żurawno.

Art. II.

Ustawa gminna tu załączona wejdzie w wykonanie po upływie sześciu miesięcy od dnia jej ogłoszenia, a w tym samym czasie traci ustawa gminna z 12. sierpnia 1866 dz. ust. kraj. l. 19. w gminach w art. I. wymienionych moc obowiązującą.

Art. III.

Ordynacya wyborcza dla gmin z 12. sierpnia 1866 obowiązywać będzie i nadal miasta i miasteczka w art. I. wymienione z wyjątkiem §. 40. ordynacyi wyborczej, który z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy uchylonym zostaje dla tych miast i miasteczek.

Art. IV.

Stosunki obszarów dworskich ustawą z 12. sierpnia 1866 określone, zostają nienaruszone.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

DZIAŁ I.

O gminie w ogólności.

§. 1.

Każde miasto i każde miasteczko niniejszej ustawie podlegające, stanowi w dotychczasowych granicach swoich osobną gminę miejską lub małomiejską.

Zmiana granic.

§. 2.

Granice gminy zmienione być mogą tylko za uchwałą Rady gminnej.

Uchwała taka do swej ważności wymaga potwierdzenia Rady powiatowej, które może być udzielone tylko za poprzedniem oświadczeniem politycznej władzy krajowej, że przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

DZIAŁ II.

O członkach gminy.

Członkowie gminy i obcy.

§. 3.

Członkowie gminy są:

a) przynależni do gminy, tj. osoby mające w gminie prawo przynależności;

b) uczestnicy, tj. osoby nie mające w gminie prawa przynależności, jeżeli w granicach gminy majątek nieruchomy posiadają, lub jeżeli od przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego, albo od dochodu bezpośredni podatek w gminie opłacają.

Pod tymi warunkami należą do uczestników gminy także korporacye, stowarzyszenia, zakłady i fundacye.

Wszystkie inne osoby w gminie są obcemi.

Przynależność do gminy.

§. 4.

Stosunki przynależności do gminy określone są ustawą z 3. grudnia 1863 l. 105 dz. p. p.

Za nadanie prawa przynależności do gminy może gmina pobierać opłatę nie przewyższającą sumy 30 zł.

Obywatele.

§. 5.

Obywatelami są ci, którym gmina prawo obywatelstwa nadała.

Obywatelstwo tylko przynależnym do gminy nadawanem być może.

Za nadanie obywatelstwa może gmina pobierać opłatę.

Gminy mogą w uznaniu zasług publicznych nadawać obywatelstwo honorowe osobom będącym obywatelami państwa austryackiego.

Prawa i obowiązki członków gminy.

§. 6.

Członkom gminy służy prawo swobodnego pobytu w gminie. Mają oni udział podług postanowień niniejszej ustawy w prawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach gminy.

Przynależni do gminy mają nadto w razie zubożenia i niezdolności do pracy prawo do wsparcia stosownie do ustawy z 3. grudnia 1863 l. 105. dz. p. p.

Obywatelom zastrzega się prawo do udziału w fundacyach i zakładach osobno dla nich utworzonych.

Obywatelstwo honorowe nadaje prawa uczestników gminy, ale nie nakłada udziału w ich obowiązkach.

Prawo pobytu w gminie.

§. 7.

Obcym, którzy przynależność swoją do pewnej gminy wykażą, lub przynajmniej dowiodą, iż poczynili potrzebne krokik u wykazaniu przynależności, nie może gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, dopóki tak oni jak i mieszkający z nimi członkowie ich rodzin nieskazitelny żywot prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

Jeżeli obcy rozporządzeniem gminy w tym względzie czuje się pokrzywdzonym, służy mu prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Utrzymanie prywatnych stosunków prawnych.

§. 8.

Niniejsza ustawa nie narusza prywatnych stosunków prawnych w ogóle, a w szczególności praw własności i użytkowania, służących bądź członkowi gminy, bądź też częściom gminy lub całym klasom mieszkańców.

DZIAŁ III.

O reprezentacyi gminnej.

§. 9.

Gminę reprezentuje we wszystkich jej sprawach Rada gminna.

Rada zawiaduje sprawami gminy przez Zwierzchność gminną.

A) Rada gminna.

Skład Rady gminnej.

§. 10.

Rada gminna składa się w miastach z radnych wybranych przez członków gminy czynne prawo wyboru mających, w miasteczkach z radnych wybranych przez członków czynne prawo wyboru mających, a nadto z członków bez wyboru do niej wchodzących (§. 12).

W gminach, w których liczba członków do wyboru Rady gminnej uprawnionych nie przenosi 400, wybranych będzie 18 radnych, w gminach zaś liczących:

401— 600	wyborców	24
601—1000	„	30
a nad 1000	„	36

radnych.

Do zastępowania radnych ubyłych lub nie mogących brać udziału w czynnościach rady, wybrani będą równocześnie zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla gmin.

§. 11.

Wstępując do Rady, składają radni i zastępcy do rąk naczelnika gminy przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

Radni bez wyboru.

§. 12.

Każdy członek gminy miasteczka, opłacający przynajmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich w gminie do opłat przypisanych, ma prawo nawet bez wyboru być członkiem Rady gminnej, jeżeli jest obywatelem państwa austryackiego i nie zachodzi względem niego żadna okoliczność wykluczająca lub wyłączająca, wskazana w ordynacyi wyborczej dla gmin.

Za osobę nie używającą własnowolności, wykonywa to prawo jej prawny zastępca lub tegoż pełnomocnik.

Wojskowi w czynnej służbie i kobiety, jeżeli chcą z tego prawa korzystać, muszą, wszystkie zaś inne osoby mające to prawo, mogą je wykonywać przez pełnomocników.

Współposiadacze realności umocowują do wejścia w skład Rady gminnej jednego z pośród siebie lub inną osobę.

Radnego bez wyboru nie może zastępować kto nie jest obywatelem państwa austryackiego, nie używa własnowolności lub w myśl ordynacyi wyborczej dla gmin od prawa wybierania i obieralności do Rady gminnej jest wykluczonym lub wyłączonym.

Zastępca może tylko jedną osobę zastępować.

Jeżeli zastępca już co do swojej osoby należy do Rady gminnej, głos jego przy głosowaniu podwójnie ma być liczony.

Radni bez wyboru nie będą wliczani do liczby radnych w §. 10. ustanowionej.

Radny bez wyboru, który także przez wybór został do Rady powołany, ma albo przyjąć wybór albo korzystać z prawa przysługującego mu podług niniejszego paragrafu.

Peryod wyborczy.

§. 13.

Radni i zastępcy wybierani będą na lat sześć. Ustępujący radni i zastępcy urzędować będą aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacyi gminnej. Ustępujący radni i zastępcy mogą być ponownie wybrani.

Wybór uzupełniający.

§. 14

W miejsce radnego, ubywającego przed końcem peryodu wyborczego, powoła Rada gminna do grona swego na wniosek naczelnika gminy zastępcę z tego samego koła wyborczego, z którego radny ubył. Z pomiędzy zastępców ten będzie powołany, który przy wyborach największą ilość głosów otrzymał. W razie równości głosów rozstrzyga los. Jeżeli radny dłużej niż przez trzy miesiące nie może brać udziału w czynnościach Rady, powoła Rada gminna w sposób wyż oznaczony zastępcę na czas, przez który ów radny w czynnościach Rady gminnej udziału brać nie może.

Gdyby jednak tylu radnych ubyło, iżby liczby radnych z jednego koła wyborczego nawet przez powołanie wszystkich z tego koła zastępców uzupełnić nie można, będzie niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej rozpisany wybór uzupełniający z tegoż koła wyborczego.

Radni i zastępcy w wyborze uzupełniającym wybrani urzędować będą tylko do końca okresu wyborczego tych radnych i zastępców, w których miejsce zostali wybrani.

B) Zwierzchność gminna.

Skład zwierzchności gminnej

§. 15.

Zwierzchność gminna składa się z naczelnika gminy, jego zastępcy i dodanych do pomocy naczelnikowi gminy dwóch asesorów.

W razie potrzeby wolno gminie wybrać i większą liczbę asesorów, jednak nie więcej jak 5.

Naczelnik gminy otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszów gminy. Minimum tego wynagrodzenia oznacza Wydział krajowy dla każdej z gmin tej ustawie podlegających, po wysłuchaniu Rad gminnych. Naczelnikowi gminy nie wolno zrzec się swego wynagrodzenia ani w całości ani częściowo.

Zastępca naczelnika pobierać będzie wynagrodzenie z funduszów gminnych, jeżeli przez czas dłuższy zastępować będzie naczelnika.

Urząd asesora, radnego i zastępcy radnego jest bezpłatny.

Wszystkim członkom Rady i zwierzchności gminnej należy się od gminy zwrot wszystkich wydatków połączonych z ich urzędowaniem.

Wybór Zwierzchności gminnej.

§. 16.

Naczelnika gminy, jego zastępcę i asesorów wybiera Rada gminna na lat 6.

Warunki obieralności na te urzędy i sposób dokonania wyboru oznacza ordynacya wyborcza.

Wybór uzupełniający.

§. 17.

W razie opróżnienia posady naczelnika gminy, jego zastępcy lub asesora w ciągu okresu wyborczego, Rada gminna dokona w jego miejsce nowego wyboru, najdalej do dni 14. Wybrany przy wyborze uzupełniającym naczelnik gminy, zastępca naczelnika lub asesor, urzędować będzie do końca sześciolecia swego poprzednika.

Przyrzeczenie.

§. 18.

Naczelnik gminy, jego zastępca i asesorowie winni przy objęciu urzędu w obecności delegata Wydziału powiatowego i wobec delegata Rady gminnej złożyć w ręce naczelnika politycznej władzy powiatowej lub jego delegata, w miejsce przysięgi przyrzeczenie, iż zachowają Cesarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje.

C) Postanowienia ogólne.

Ustąpienie z posady.

§. 19.

Za przyzwoleniem Rady gminnej może naczelnik gminy, jego zastępca lub asesor, radny lub zastępca radnego urząd swój złożyć. Naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesor, radny lub zastępca radnego traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność któraby pierwotnie jego obieralność na członka Rady lub Zwierzchności gminnej była wykluczyła, lub jeżeli się do innej gminy przesiedli.

Jeżeli naczelnik gminy, zastępca naczelnika asesor, radny lub zastępca radnego popadnie w śledztwo sądowe z powodu zbrodni, przekroczenia lub przestępstwa z chciwości popełnionego, jub jednego z przekroczeń w §. 501, 504, 511, 512, 515 i 516 ustawy karnej wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony zostanie, wtedy nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne lub krydalne.

Jeżeli radny lub zastępca wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca, dostawca, lub dzierżawca, nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa, i rachunki ztąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą.

Obowiązek przyjęcia wyboru.

§. 20.

Każdy podług przepisów wybrany członek gminy, winiem przyjąć wybór bądź na członka Rady gminnej, lub też zastępcę, bądź na asesora.

Prawo wymówienia się od przyjęcia wyboru lub też od dalszego sprawowania urzędu służy tylko:

a) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

b) urzędnikom i sługom c. k. Dworu, państwa, kraju, powiatów, zakładów i funduszów publicznych, dopóki w czynnej służbie zostają;

c) wojskowym chociażby w czynnej służbie nie zostającym;

d) osobom liczącym przeszło 60 lat życia,

e) tym, którzy przez cały jeden okres wyborczy piastowali posady w Zwierzchności gminnej, jednak tylko na okres bezpośrednio następujący;

f) tym, którym ułomność fizyczna, lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie nie dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać;

g) tym, którzy z powodu zwykłego zatrudnienia corocznie, często lub przez dłuższy czas nie bywają w gminie obecni;

h) zostającym w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stosunku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli;

i) tym, którzy bez wyboru do Rady gminnej należą (§. 12).

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą Rada gminna aż do wysokości 20 zł. wymierzyć może.

Przeciw takiemu orzeczeniu Rady służy odwołanie się do Wydziału powiatowego; kara pieniężna wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich.

DZIAŁ IV.

O zakresie działania gminy.

ROZDZIAŁ I.

O zakresie działania gminy w ogóle.

§. 21.

Zakres działania gminy jest:

a) własny i

b) poruczony.

Własny zakres działania.

§. 22.

Własny zakres działania t. j. zakres, w którym gmina z zachowaniem ustaw samodzielnie zarządzać i rozporządać może, obejmuje w ogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy i w jej granicach własnemi jej siłami załatwionem i przeprowadzonem być może.

W myśl tego należą do własnego zakresu działania gminy w szczególności:

a) wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwianie spraw, odnoszących się do związku gminy;

b) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia;

c) staranie o zakładanie i utrzymywanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach;

d) policya polowa;

e) dozór policyjny nad przedmiotami żywności nad targami, nad miarą i wagą;

f) policya zdrowia;

g) policya nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej;

h) policyjny dozór nad obyczajnością publiczną;

i) sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnymi gminy, zapobieganie żebractwu;

k) policya ogniowa, policya budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy;

l) ustawą oznaczyć się mający wpływ na szkoły średnie, przez gminę utrzymywane i na szkoły ludowe; staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych, z uwzględnieniem istniejących jeszcze patronatów szkolnych i przepisów konkurencyi do szkół;

m) jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania, z gminy wybranych;

n) przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi.

Z wyższych względów państwa mogą być pewne czynności policyi miejscowej w pojedynczych gminach, w drodze ustawy krajowej, przekazane osobnym organom rządowym.

Poruczony zakres działania.

§. 23.

Ustawy określają poruczony zakres działania gminy, t. j. jej obowiązek do współdziałania w sprawach publicznej administracyi.

ROZDZIAŁ II.

O zakresie działania Rady gminnej.

§. 24.

Rada gminna jest w sprawach gminy władzą uchwalającą i nadzorującą.

Władza wykonawcza jej nie służy.

Rada gminna zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków, wydaje w granicach ustawami oznaczonych imieniem gminy postanowienia obowiązujące i uchwala sposób ich wykonania. Ona jest władzą zwierzchnią gminy we wszystkich sprawach gminy, obowiązana strzedz dobra gminy i starać się o zaspokojenie jej potrzeb.

§. 25.

Rada gminna obraduje i uchwala o wszystkich sprawach gminy, jej majątku, dobra lub zakładów w granicach ustaw obowiązujących.

W szczególności należy do zakresu działania Rady gminnej:

a) zmiana granic gminy (§. 2.);

b) ustanawianie zasad zarządu, tudzież sposobu użytkowania majątku i dobra gminy i zakładów gminnych;

c) sprawy należące do zwyczajnego zarządu majątkiem, które Rada gminna osobną uchwałą sobie zastrzegła (§. 26.);

d) nabywanie lub pozbywanie nieruchomości lub praw, według ustaw za nieruchomości uważanych, obciążanie majątku gminy, zaciąganie pożyczek i lokowanie kapitałów;

e) stawianie kosztem gminy nowych budowli, przekształcanie lub znoszenie istniejących, tudzież inne przedsiębiorstwa, nakładem gminy wykonywać się mające;

f) zaprowadzenie nowych zakładów gminnych, lub zwinięcie istniejących;

g) zawieranie, rozwiązywanie, zmiany kontraktów najmu i dzierżaw;

h) uchwalanie budżetu rocznego, wydatków budżetem nieprzewidzianych i kredytów dodatkowych, przyzwalanie na przenoszenie uchwalonych kredytów z jednej rubryki do drugiej, uchwalanie wszelkich zmian w budżecie, stara-

nie się o pokrycie niedoboru, uchwalanie dodatków do podatków, opłat, prestacyj i usług i oznaczanie dziennych cen takich prestacyj i robót;

i) sprawdzanie i załatwianie rachunków rocznych;

k) przyzwalanie na rozpoczęcie sporów prawnych i na odstąpienie od nich, zatwierdzanie ugód spór umarzających, ustanawianie zastępców prawnych;

l) zatwierdzanie wyników wszelkich licytacyj;

m) wybór naczelnika gminy, jego zastępcy i asesorów;

n) uchwalenie etatu i płac urzędników i sług gminnych, jako też instrukcyj służbowych i statutu emerytalnego dla tychże;

o) wyznaczenie wynagrodzenia dla naczelnika gminy i jego zastępcy (§. 15);

p) mianowanie i oddalanie urzędników i wymiar emerytury dla nich, na wniosek naczelnika gminy;

q) nadzór i kontrola nad czynnościami Zwierzchności gminnej;

r) nadawanie prawa przynależności do gminy i obywatelstwa, tudzież obywatelstwa honorowego, ustanawiania opłat za nadawanie prawa przynależności i obywatelstwa;

s) wykonywanie służącego gminie prawa patronatu lub prezentowania, rozdawania miejsc fundacyjnych, nie uwłaczając prawom na różnicy wyznań opartym;

t) wybór mężów zaufania do jednania stron;

u) uchwalanie regulaminów dla własnych czynności;

w) udzielania zdania swego władzom wyższym na ich żądanie;

z) rozstrzyganie zażaleń przeciw zarządzeniom naczelnika gminy.

Zwyczajny zarząd majątkiem.

§. 26.

Zwyczajny zarząd majątkiem nie należy do zakresu działania Rady gminnej, lecz Rada może poszczególne sprawy tego zarządu, na wniosek lub po wysłuchaniu Zwierzchności gminnej swojej uchwale zastrzedz.

Ustanawianie służby.

§. 27.

Rada winna przydać Naczelnikowi gminy służbę potrzebną do załatwiania czynności, wypływającychj z własnego i poruczonego zakresu działania.

Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i ich zaopatrzeniu.

Uchwały te poda naczelnik gminy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do wiadomości Wydziału krajowego.

Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i sług, lub gdyby się okazało, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Nadzorowanie Zwierzchności gminnej.

§. 28.

Rada gminna ma prawo i obowiązek urzędowanie Zwierzchności gminnej ciągle nadzorować. Nadzór ten wykonywa Rada gminna za pomocą jednej lub kilku komisyj z grona swego wybranych, które obowiązane będą o każdej dostrzeżonej nieprawidłowości lub wadliwości w urzędowaniu Zwierzchności gminnej bezzwłocznie Radę gminną zawiadomić i poczynić wnioski o usunięcie złego, zaś po upływie każdego roku administracyjnego przedłożyć Radzie gminnej sprawozdanie o swoich czynnościach z wnioskami, jakie uznają za stosowne.

Skoro Rada gminna przekona się o nieprawidłowościach lub wadliwościach, winna się postarać o bezzwłoczne ich usunięcie, a gdyby to nie odniosło skutku, donieść o tem Wydziałowi powiatowemu.

Dla komisyj kontrolujących uchwali Rada gminna osobne instrukcye i przedłoży je Wydziałowi powiatowemu do wiadomości.

Naczelnik gminy winien najdalej do dni 30 po upływie każdego roku administracyjnego przedłożyć Wydziałowi powiatowemu odpisy

sprawozdań komisyj kontrolujących w ubiegłym roku, jakoteż odpis uchwał Rady gminnej na na podstawie tych sprawozdań zapadłych, lub donieść w tym terminie o zachodzących przeszkodach.

Rada gminna może także ustanawiać osobne komisye do nadzorowania przedsiębiorstw gminnych, tudzież do udzielania zdań i przedstawiania wniosków w sprawach gminnych.

Do takich komisyj Rada gminna powołać może mężów zaufania z poza grona swego.

Ani komisya kontrolująca, ani specyalne komisye w myśl niniejszego paragrafu ustanowione, władzy wykonawczej nie mają, a zatem ani same nic zarządzić, ani Zwierzchności gminnej poleceń wydawać nie mogą.

Rewizya kasy.

§. 29.

Rada gminna winna wybrać osobną komisyę, której obowiązkiem będzie przynajmniej cztery razy do roku przedsięwziąć rewizyę kasy gminnej i kas zakładów i funduszów pod zarządem gminy zostających i o każdej rewizyi Radzie gminnej zdać sprawę na ręce naczelnika gminy, który odpis każdego sprawozdania do dni 8 Wydziałowi powiatowemu przedłożyć ma. Każdy radny wybrany do komisyi szkontrującej, obowiązany jest wybór ten przyjąć

Od przyjęcia wyboru wymówić się może tylko ten, który nie posiada potrzebnego do szkontrowania kasy ogólnego wykształcenia, lub względem którego zachodzą okoliczności w §. 20. lit. g. h. wymienione. Kto bez takiego powodu uwalniającego wyboru przyjąć nie chce, podpada karze, którą Rada gminna aż do wysokości 20 zł. wymierzyć może. Jeżeli członkowie komisyi szkontrującej obowiązkom w niniejszym paragrafie na nich włożonym zadość nie uczynią, naczelnik gminy winien na każdego członka komisyi, winnego zaniedbania swych obowiązków, nałożyć grzywnę do wysokości 20 zł. W takim razie może Wydział powiatowy przeprowadzić szkontro kasy na koszt gminy. Oprócz tego winien Wydział powiatowy od czasu do czasu kasę gminną niespodziewanie szkontrować.

Sprawy policyi miejscowej.

§. 30.

O ile sprawowanie policyi miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada gminna w granicach ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy co do policyi miejscowej i za przekroczenie tychże zagrażać karą pieniężną aż do wysokości 50 zł. lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do dni 10.

Uchwały takie Rada gminna powziąć może tylko na wniosek lub po wysłuchaniu naczelnika gminy.

§. 31.

Rada gminna winna uchwalać środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urządzeń policyi miejscowej i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbania w tej mierze, pochodzące z jej winy.

Odpowiedzialność gminy.

§. 32.

Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków względem policyi miejscowej na niej ciężących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytanym, a na gminie ciężyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody, wyda polityczna władza powiatowa za poprzedniem wysłuchaniem Wydziału powiatowego.

Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się pomiędzy gminą a poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa.

Zaopatrywanie ubogich.

§. 33.

Rada gminna ma czuwać nad tem, aby ubodzy według ustaw zaopatrzeni byli. Gdyby zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczały, Rada postara się o potrzebne środki i oznaczy sposób ich użycia.

Udzielanie zdania.

§. 34.

Na żądanie władz rządowych lub autonomicznych winna Rada gminna udzielać im swojego zdania.

Rozstrzyganie zażaleń.

§. 35.

Rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom naczelnika gminy, w sprawach tyczących się majątku i dobra gminnego lub zakładów gminnych, niemniej w tych sprawach, w których naczelnik gminy tylko uchwały Rady gminnej wykonywa.

We wszystkich innych sprawach własnego zakresu działania rozstrzyganie rekursów przeciw postanowieniom naczelnika gminy należy do Wydziału powiatowego, zaś w sprawach poruczonego zakresu działania do politycznej władzy powiatowej.

Regulamin.

§. 36.

Wydział krajowy w drodze rozporządzenia wyda regulamin dla czynności Rad gminnych, tudzież instrukcyę dla czynności Zwierzchności gminnych we własnym zakresie działania i dla kas gminnych, uwzględniając różnice potrzeb i stosunków zachodzących między gminami większemi i mniejszemi.

Rada gminna może jednak uchwalić inny regulamin dla własnych czynności i instrukcyę dla swej Zwierzchności gminnej i swojej kasy gminnej, winna jednak regulamin dla własnych czynności i instrukcyę dla Zwierzchności gminnej przedłożyć za pośrednictwem Wydziału powiatowego Wydziałowi krajowemu do wiadomości.

Instrukcya dla kasy gminnej, przez Radę gminną uchwalona, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Dopóki Rada gminna nie uchwali i nie przedłoży Wydziałowi krajowemu osobnego regulaminu dla swoich czynności i osobnej instrukcyi dla Zwierzchności gminnej, obowiązywać będą regulamin i instrukcya przez Wydział krajowy wydana.

Instrukcya dla kasy gminnej przez Wydział krajowy wydana obowiązywać będzie tak długo, dopóki uchwalona przez Radę gminną osobna instrukcya dla swej kasy, nie uzyska zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Zwoływanie Rady.

§. 37.

Rada gminna zbiera się na posiedzenie ile razy zajdzie tego potrzeba, najmniej zaś raz na miesiąc. — Naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje Radę na posiedzenie. — Każde posiedzenie, które nie jest tym sposobem zwołane, jest nieprawne a powzięte na niem uchwały są nieważne.

Naczelnik gminy musi zwołać Radę, jeżeli tego zażąda przynajmniej trzecia część radnych, polityczna władza powiatowa albo też Wydział krajowy lub Wydział powiatowy.

O nastąpić mającem posiedzeniu naczelnik gminy w każdym razie winien zawiadomić wszystkich w gminie obecnych radnych.

Komplet do uchwał.

§. 38.

Rada gminna nie może powziąć uchwały, jeżeli więcej niż połowa radnych nie jest na posiedzeniu obecną.

Do uchwały ustanawiającej budżet, jakoteż do uchwały podlegającej wyższemu zatwierdzeniu potrzebna jest obecność dwóch trzecich radnych.

Jeżeli na posiedzenie nie zbierze się ilość radnych potrzebna do powzięcia uchwał, winien naczelnik gminy najdalej do trzech dni zwołać Radę powtórnie i zarazem wezwać zastępców.

Na każdego radnego i zastępcę, który nie stawi się na to drugie posiedzenie i nie usprawiedliwi swej nieobecności, winien naczelnik gminy nałożyć karę pieniężną aż do wysokości 10 zł.

Przeciw takiemu orzeczeniu służy odwołanie się do Wydziału powiatowego.

Grzywnę tę ściągnie naczelnik gminy. — Radnego lub zastępcę, który bez usprawiedliwienia się na trzech po sobie następujących posiedzeniach się nie jawi, może Rada gminna na czas oznaczony, lub też na cały w toku będący peryod wyborczy od udziału w obradach i uchwałach Rady wykluczyć. — Przeciw tej uchwale służy wykluczonemu rekurs do Wydziału powiatowego w terminie dni 14, licząc od dnia doręczenia mu zawiadomienia o dotyczącej uchwale Rady gminnej.

Przeszkody uczestnictwa w obradach.

§. 39.

Członek Zwierzchności gminnej lub Rady gminnej nie może być obecnym na posiedzeniu, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego urzędowania, jego własnych interesów pry-

watnych, lub też interesów jego żony, albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych; winien jednak na żądanie Rady stawić się dla udzielenia żądanych wyjaśnień.

§. 40.

Członkowie Zwierzchności gminnej są obowiązani być obecnymi na każdem posiedzeniu Rady i mogą w każdym czasie głos zabrać. — W głosowaniu przy sprawdzeniu rachunków i udzieleniu Zwierzchności gminnej absolutoryum nigdy udziału brać nie mogą.

Przewodniczenie na posiedzeniach.

§. 41.

Na posiedzeniach Rady gminnej przewodniczy naczelnik gminy, a w razie przeszkody jego zastępca. Każde posiedzenie odbyte z pominięciem tego przepisu jest nieważne. Naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje Radę, zagaja i zamyka posiedzenie, układa porządek dzienny, kieruje rozprawami i przestrzega porządku w zgromadzeniu.

Sekretarz Rady.

§. 42.

Rada gminna wybiera sekretarza swego bądź z grona swego, bądź z pomiędzy urzędników gminy.

Warunki ważności uchwał.

§. 43.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych radnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. — W innych wypadkach przewodniczący nie głosuje z wyjątkiem wyborów. — Głosowanie odbywa się jawnie; wolno jest jednak Radzie uchwalić głosowanie tajne.

Jawność posiedzeń.

§. 44.

Posiedzenia Rady odbywają się w lokalu urzędowym publicznie, wyjątkowo jednak może Rada uchwalić tajne posiedzenie. — Posiedzenia, na których przedmiotem obrad jest budżet lub zamknięcia rachunków w każdym razie będą publiczne.

Gdyby publiczność mięszała się do obrad lub w inny sposób przeszkadzała obradom, przewodniczący ma prawo i obowiązek po poprzedniem bezskutecznem napomnieniu, nakazać wydalenie publiczności z miejsca posiedzeń.

Protokół posiedzenia.

§. 45.

Z każdego posiedzenia spisany będzie w księdze na to przeznaczonej protokół, obejmujący nazwiska radnych, wnioski na posiedzeniu czynione i zapadłe uchwały. — Protokół ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch obecnych na posiedzeniu radnych i sekretarza.

Każdemu członkowi gminy wolno przeglądać protokoły.

ROZDZIAŁ III.

O zakresie działania Zwierzchności gminnej.

§. 46.

Naczelnik gminy w sprawach gminy jest organem zarządzającym i wykonawczym.

W razie przeszkody zastępuje naczelnika gminy jego zastępca, tego zaś jeden z asesorów. Rada gminna na początku każdego roku oznaczy, który asesor w razie przeszkody zastępcy ma zastępować naczelnika gminy.

§. 47.

Do zakresu działania naczelnika gminy należy w szczególności:

a) przewodniczenie w Radzie gminnej i przygotowanie wniosków do uchwał Rady;

b) wykonywanie ustaw i rozporządzeń we własny zakres działania gminy wchodzących;

c) wykonywanie wszelkich uchwał i zarządzeń Rady gminnej;

d) kierownictwo urzędem gminnym, nadzór nad urzędnikami i sługami;

e) wykonywanie policyi miejscowej;

f) zarządzenie w razach nagłych, za następnem usprawiedliwieniem w obec Rady gminnej;

g) przedstawianie do mianowania i oddalania urzędników gminy i wykonywanie władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami i sługami;

h) zarząd majątkiem, dobrem i dochodami gminy, zakładów i funduszów gminnych, lub pod zarządem gminy zostających;

i) prowadzenie kasowości i rachunkowości gminy;

k) wykonywanie wszelkich spraw poruczonego zakresu działania.

§. 48.

Naczelnik gminy reprezentuje gminę na zewnątrz.

Dokumenta, mocą których gmina przyjmuje zobowiązania względem osób trzecich, muszą być podpisane przez naczelnika gminy i jednego asesora.

Dokument dotyczący interesu, do którego zawarcia potrzebne jest przyzwolenie Rady lub wyższe zatwierdzenie, musi być nadto podpisanym przez dwóch radnych i powołać się na to przyzwolenie lub zatwierdzenie. W każdym razie dokument wydany imieniem gminy musi być zaopatrzony pieczęcią gminną.

Sprawowanie policyi miejscowej.

§. 49.

Do naczelnika gminy należy odpowiednie ustawom sprawowanie policyi miejscowej, o ile pojedyncze jej czynności nie są przekazane w drodze ustawy krajowej organom rządowym.

W nagłych wypadkach nieszczęścia, n. p. przy pożarach lub powodziach i t. p. naczelnik gminy ma prawo zarządzić wykonanie robót wszelkiego rodzaju, o ile są niezbędne do usunięcia niebezpieczeństwa chwilowego i zmusić do tych robót każdego zdolnego do nich członka gminy a nawet i obcych. Gdyby środki policyi miejscowej nie były dostateczne do zabezpieczenia dobra publicznego (jak n. p. w razie epidemii) lub gdyby własne siły gminy nie wystarczyły do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, naczelnik gminy winien zawiadomić o tem natychmiast polityczną władzę powiatową.

Zagrażanie karami.

§. 50.

Naczelnik gminy ma wyjątkowo prawo zagrażania karą pieniężną do 10 zł. lub w razie niemożności jej uiszczenia karą aresztu do dwóch dni, jeżeli tego wymaga wykonanie przepisu tymczasowego policyi miejscowej niedopuszczającego zwłoki.

Wykonywanie władzy karnej.

§. 51.

O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policyi miejscowej należącej do zakresu działania gminy, wyrażoną jest sankcya karna, i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, służy prawo orzekania kar za takie przekroczenia naczelnikowi gminy a względnie jego zastępcy.

W ten sposób mają być także orzekane kary oznaczone przez Radę gminną (§. 30).

Tylko kary pieniężne, lub w razie niemożności ich uiszczenia kary aresztu mogą być orzekane.

Wszelkie orzeczenia kar mają być w osobną księgę wpisywane.

Tok instancyi.

§. 52.

Od orzeczeń wydanych według §. 51. odwołać się można do politycznej władzy powiatowej.

Jeżeli orzeczenia tyczą się duchownych uznanych wyznań religijnych, nauczycieli publicznych, urzędników rządowych lub krajowych, zostających w czynnej służbie, albo członków Sejmu krajowego, natenczas winien naczelnik gminy przedłożyć to orzeczenie politycznej władzy powiatowej do poprzedniego zbadania i potwierdzenia.

Przeznaczenie kar.

§. 53.

Kary pieniężne, orzeczone podług §. 51. wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

Przedstawienie urzędników do mianowania i przeniesienia w stan spoczynku.

§. 54.

Na podstawie etatu przez Radę gminną uchwalonego lub na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego w myśl ostatniego ustępu §. 27. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydanego, naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej urzędników gminy do mianowania. Mianowani urzędnicy posiadać muszą przepisaną kwalifikacyę.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, jakie kwalifikacye dla każdej kategoryi posad są potrzebne z uwzględnieniem różnicy potrzeb i stosunków gmin większych a mniejszych, z pozostawieniem odpowiedniego czasu przejściowego.

Naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej wnioski o przeniesienie urzędników w stan spoczynku i wymierzenie emerytury dla nich.

Naczelnik gminy mianuje i oddala sługi gminne i przedstawia Radzie gminnej wnioski co do ich zaopatrzenia.

Śledztwa dyscyplinarne.

§. 55.

Naczelnik gminy wdraża i przeprowadza śledztwa dyscyplinarne przeciw urzędnikom i sługom gminnym i orzeka o karach dyscyplinarnych.

Naczelnik może w drodze dyscyplinarnej urzędnika suspendować. Oddalenie urzędnika ze służby w drodze dyscyplinarnej nastąpić może tylko za uchwałą Rady gminnej.

Orzeczenia dyscyplinarne przeciw rachmistrzowi, kasyerowi i kontrolorowi tylko Rada gminna po wysłuchaniu naczelnika gminy wydawać może.

Zarząd majątkiem.

§. 56.

Naczelnik gminy zarządza majątkiem gminy, nadzoruje użytkowanie i zarząd dobra gminnego. kieruje przedsiębiorstwami gminy, czuwa nad ich wykonaniem i załatwia sprawy ubogich według ustaw.

Naczelnik zawiaduje zakładami gminnymi i nadzoruje zakłady własny zarząd mające, o ile akt fundacyi lub umowy innych nie zawiera postanowień.

W szczególności winien naczelnik gminy starać się o ściąganie wszystkich wierzytelności gminy, zakładów i funduszów gminnych lub pod zarządem gminy zostających, tudzież wszelkich czynnych zaległości. Gdyby naczelnik obowiązku tego należycie nie wypełniał, a Rada gminna mimo upomnienia ze strony Wydziału powiatowego, temuby nie zaradziła, Wydział powiatowy będzie miał prawo zarządzić środki zaradcze, jakie uzna za stosowne a nawet ustanowić na koszt gminy zastępcę prawnego, który imieniem gminy wierzytelności i zaległości w drodze prawnej ściągnie.

Przepis ten odnosi się także do pretensyj gminy, któreby jej z mocy §§. 63.—65. do członków Zwierzchności gminnej przysługiwały.

Kolaudacye.

§. 57.

Naczelnik gminy zarządza wszelkie roboty i dostawy dla gminy, rozpisuje i przeprowadza licytacye, odbiera i kolauduje wykonane roboty lub dostawy. Do każdego odbioru i do każdej kolaudacyi winien naczelnik gminy zawezwać komisyę kontrolującą Rady gminnej a to w takim czasie, aby komisya czynność tę ze swej strony nadzorować mogła.

Komisye.

§. 58.

Rada gminna może na wniosek lub po wysłuchaniu naczelnika gminy uchwalić, aby sprawowanie poszczególnych czynności ogólnego zarządu gminnego lub policyi miejscowej powierzone zostało osobnym komisyom.

Każda taka komisya składa się z jednego członka Zwierzchności gminnej, jako przewodniczącego i kilku członków przez Radę gminną z jej grona lub z poza jej grona wybranych.

Dla takich komisyj winna Rada gminna uchwalić osobne instrukcye.

Komisye te podlegają naczelnikowi gminy i polecenia jego wykonywać ściśle są obowiązane.

Dobrowolne licytacye.

§. 59.

Naczelnik gminy zezwala na przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi i czuwa nad zachowaniem i ścisłem wypełnieniem istniejących w tej mierze przepisów.

Kasowość i rachunkowość.

§. 60.

Naczelnik gminy jest odpowiedzialny za należyte prowadzenie kasowości i rachunkowości, jest przeto obowiązany kasę przynajmniej raz na miesiąc szkontrować.

Poruczony zakres działania.

§. 61.

Naczelnik gminy załatwia wszelkie sprawy należące do poruczonego zakresu działania gminy w sposób ustawami przepisany lub przez władzę wskazany. Jeżeli oznaczenie sposobu wykonania pozostawione jest w całości lub częściowo gminie, naczelnik winien zastósować się w tym względzie do uchwały Rady gminnej.

Wszakże w razach nadzwyczaj nagłych, gdyby uchwała Rady, bez szkody lub niebezpieczeństwa poprzednio nie mogła być zasięgniętą, może naczelnik gminy działać według własnego zdania, winien jednak następnie w jak najkrótszym czasie wyjednać sobie zatwierdzenie Rady.

Rząd może polecić na swój koszt załatwienie spraw, należących do poruczonego zakresu działania w całości lub części organom własnym.

Wstrzymanie wykonania uchwał.

§. 62.

Jeżeli naczelnik gminy sądzi, że uchwała przez Radę gminną powzięta, narusza ustawę, przekracza zakres działania Rady lub jest szkodliwą interesom gminy, winien wstrzymać wykonanie takiej uchwały i najdalej do trzech dni po jej powzięciu odnieść się do wyższej władzy o rozstrzygnięcie, czy uchwała wykonaną być ma czy nie.

Orzeczenie to należy do politycznej władzy powiatowej, jeżeli naczelnik sądzi, że uchwała narusza ustawę lub przekracza zakres działania gminy, zaś do Wydziału powiatowego, jeżeli sądzi, że uchwała jest szkodliwą interesom gminy.

Władza wyższa winna wydawać swoje orzeczenie w ciągu dni ośmiu, a jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, polityczna władza powiatowa zawiadomi o swojem orzeczeniu Wydział powiatowy.

Orzeczenie tych władz jest dla naczelnika gminy stanowczem i nie służy mu prawo wyższego odwołania się.

Rada gminna ma jednak prawo wnieść rekurs od takiego orzeczenia do Namiestnictwa a względnie do Wydziału krajowego w terminie 14-dniowym.

O wstrzymaniu wykonania uchwał naczelnik ma Radę gminną na najbliższem posiedzeniu zawiadomić. Jeżeli naczelnik gminy nie przedłoży władzy wyższej w terminie 3-dniowym uchwały wstrzymanej do rozstrzygnięcia, uchwała ta staje się prawomocną i bezzwłocznie wykonaną być musi, o ile nie zachodzi wypadek w §. 104. przewidziany.

Odpowiedzialność naczelnika gminy.

§. 63.

Naczelnik gminy jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Od tej odpowiedzialności uwolnić nie może naczelnika gminy ustanowienie komisyj dla poszczególnych spraw (§. 58.)

Co do poruczonego zakresu jest on odpowiedzialnym Rządowi.

Pretensye gminy co do wynagrodzenia szkód pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą droga prawa.

§. 64.

Jeżeli zastępca naczelnika gminy lub jeden z asesorów powołanym zostaje do zastępowania naczelnika gminy, względnie jego zastępcy, natenczas zastępca naczelnika gminy, względnie asesor, wchodzą we wszystkie prawa i obowiązki naczelnika gminy i są odpowiedzialnymi za swoje czynnosci urzędowe tak samo jak naczelnik gminy.

§. 65.

Asesorowie dodani są naczelnikowi gminy dla pomocy w urzędowaniu. Asesorowie winni naczelnika wspierać w urzędowaniu i mają według jego zarządzenia i pod jego odpowiedzialnością wykonywać czynności, które im poruczy.

Każdy asesor odpowiedzialny jest gminie za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przez ustawę niniejszą w ogóle, przez naczelnika gminy lub przez Radę gminną w szczególności mu poruczonych.

Pretensye gminy do wynadgrodzenia szkód z odpowiedzialności tym paragrafem orzeczone, mają być dochodzone zwykłą drogą prawa.

Dział V.

O gospodarstwie gminnem i nakładaniu ciężarów na gminę.

Inwentarz majątku.

§. 66.

Wszelka ruchoma i nieruchoma własność, niemniej wszelkie prawa i przywileje gminy i jej zakładów winny być utrzymywane w ciągłej widoczności zapomocą dokładnego inwentarza.

Inwentarz ten ma być spisanym w ciągu pierwszego roku po zaprowadzeniu niniejszej ustawy. Każda następna zmiana ma być w nim uwidoczniona.

Każdemu członkowi gminy wolno jest przejrzeć inwentarz.

Zakładanie i utrzymywanie inwentarza należy do naczelnika gminy, który także starać się ma o wpisanie do ksiąg hypotecznych wszystkich praw gminy względem nieruchomości. Pierwszy inwentarz przedłożony będzie Radzie gminnej do zatwierdzenia, a dwa odpisy zatwierdzonego inwentarza przedłoży naczelnik gminy Wydziałowi powiatowemu, który jeden z tych odpisów przeszle Wydziałowi krajowemu.

O zmianach inwentarza uwiadomi naczelnik gminy w dwa miesiące po upływie każdego roku Radę gminną i Wydział powiatowy, który o tem doniesie Wydziałowi krajowemu.

Utrzymywanie majątku zakładowego.

§. 67.

Zakładowy majątek i dobro gminy i jego

zakładów mają być utrzymywane w całości i w dobrym stanie.

Do podziału zakładowego majątku lub dobra między członków gminy potrzebna jest uchwała Sejmu krajowego.

Użytkowanie majątku gminnego.

§. 68.

Majątek gminy i jej zakładów ma być w ten sposób administrowanym, aby przyniósł ile możności największy stały dochód. Nadwyżki roczne mają być użyte do pokrycia potrzeb w roku następnym, o ile by zaś na ten cel nie były potrzebne, należy je ulokować pożytecznie i do majątku zakładowego przyłączyć.

§. 69.

Dotychczasowy niezaprzeczony zwyczaj rozstrzyga, którzy członkowie gminy i w jakim wymiarze w użytkach dobra gminnego udział mają.

Rada gminna uwzględniając ten zwyczaj i istniejące specyalne tytuły prawne, uchwali postanowienia regulujące to uczestnictwo, przyczem ustanowić może opłatę za użytkowanie z dobra gminnego.

Rada gminna uchwali także sposób użytkowania z dobra gminnego; uchwała ta wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego.

Nadwyżka dochodów z dobra gminnego pozostająca po zaspokojeniu osób uprawnionych wpływa do kasy gminnej.

Rok administracyjny.

§. 70.

Rok administracyjny gminy zaczyna i kończy się równocześnie z rokiem administracyjnym państwa.

Budżet i rachunki roczne.

§. 71.

Naczelnik gminy winien corocznie ułożyć budżet gminny i zakładów gminnych na następny rok administracyjny i przedłożyć go Radzie gminnej na trzy miesiące przed rozpoczęciem roku administracyjnego.

Rada gminna ma budżet uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego.

Rachunki z przychodów i wydatków gminy, funduszów i zakładów gminnych, lub pod zarządem gminy zostających winien naczelnik gminy najpóźniej w miesiąc po upływie roku administracyjnego przedłożyć Radzie gminnej, która obowiązaną jest rachunki najdalej do dwóch miesięcy po ich przedłożeniu rozpoznać i załatwić.

Tak budżet jak i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione zostaną, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy, których spostrzeżenia przy rozpoznaniu budżetu i rachunków wzięte będą pod rozwagę.

Gdyby Rada gminna nie wstawiła w swój budżet należytości, którą gmina uiścić jest obowiązaną bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu, mającego wedle ustaw moc egzekucyjną, ma Rada powiatowa prawo i obowiązek wstawić te należytości w budżet gminy i nałożyć na ich pokrycie dodatki do podatków.

§. 72.

O dniu, w którym projekt budżetu i rachunki roczne Radzie gminnej przedłożone zostały, zawiadomi naczelnik gminy Wydział powiatowy.

Uchwalony przez Radę budżet i sprawdzone przez nią rachunki przedłożyć należy w dwóch odpisach Wydziałowi Rady powiatowej, który jeden odpis przedłoży Wydziałowi krajowemu.

§. 73.

Do sprawdzenia rachunków w §. 71. wymienionych Rada gminna wybrać ma komisyę, która sprawozdanie i wnioski swoje Radzie gminnej najdalej do 6 tygodni przedłożyć ma.

Każdy radny obowiązany jest wybór do tej komisyi przyjąć, jeżeli nie zachodzą powody do wymówienia się od przyjęcia tego wyboru w §. 29. wymienione.

Jeżeli komisya obowiązkom na nią w niniejszym paragrafie włożonym w oznaczonym tu terminie zadość nie uczyni i zwłoki należycie nie usprawiedliwi, naczelnik gminy nałoży na każdego członka komisyi za winnego uznanego grzywnę aż do wysokości 20 zł. W takim razie zarządzi Wydział powiatowy wybór innej komisyi, wyznaczając nowy termin do sprawdzenia i załatwienia rachunków.

Gdyby i to zarządzenie skutku nie odniosło, lub gdyby Wydział powiatowy się przekonał, że rachunki nie są należycie sprawdzone, Wydział powiatowy z ramienia swego zarządzi sprawdzenie rachunków na koszt gminy.

Od takiego rozporządzenia Wydziału powiatowego służy rekurs do Wydziału krajowego.

§. 74.

W zarządzie gminy i przy zawiadywaniu jej majątkiem należy trzymać się ściśle uchwalonego budżetu. — Na wydatki, które odłożyć się nie dadzą, a we właściwej rubryce budżetu nie znajdują całkowicie lub w części pokrycia, potrzebne jest przyzwolenie Rady.

W razach nagłych, w których poprzednie przyzwolenie bez szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być uzyskane, może naczelnik gminy opędzić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu ośmiu dni zatwierdzenie Rady.

Pokrycie wydatków.

1. Z dochodów.

§. 75.

Wydatki na cele gminne mają być przedewszystkiem pokrywane z dochodów gminy.

Z majątku osobnego.

§. 76.

Jeżeli na pokrycie pewnych wydatków przeznaczony jest majątek, należy przedewszystkiem dochody z tego majątku na ten cel obracać.

Przeznaczenie tych dochodów nie może być zmienionem.

Wydatki połączone z posiadaniem dobra gminnego.

§. 77.

Podatki i inne opłaty, tudzież koszta dozoru i uprawy z posiadaniem i używaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody z dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (§. 68.) nie wystarczają, mają być ponoszone przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

Wydatki odrębne.

§. 78.

Wydatki, dotyczące tylko interesu pewnych klas mieszkańców lub posiadaczy gruntów lub domów, mają być ponoszone przez same tylko strony interesowane, o ile nie istnieją inne urządzenia obowiązujące.

2. Prestacye.

§. 79.

O ile dochody w §. 75. oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne, może Rada gminna nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego;

b) inne opłaty nie należące do kategoryi dodatków do podatków;

c) posługi i roboty na cele gminne.

a) Dodatki do podatków.

§. 80.

Dodatki do podatków bezpośrednich mają być zazwyczaj nakładane na wszystkie w gminie przypisane podatki bezpośrednie, a to na wszystkie równo, to jest podług tej samej stopy procentowej. Dodatki te mają być rozkładane równo w całym obrębie gminy. Wyjątki od tych przepisów objęte są §. 85. i 86.

§. 81.

Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążać tylko konsumcyę w obrębie gminy, nie można nim obciążać produkcyi i obrotu handlowego.

§. 82.

Do nałożenia dodatków przenoszących 20% do 50% podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej.

Do nałożenia dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego przenoszących 50% do 100%, potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego za zgodą c. k. Namiestnictwa. Takie zezwolenie udzielonem być może tylko na lat pięć.

Gdyby porozumienie między Wydziałem krajowym a c. k. Namiestnictwem do najbliższej sesyi sejmowej nie nastąpiło, sprawa winna być przedłożoną do uchwały Sejmu krajowego.

Dodatki na dłuższy okres aniżeli lat pięć lub przenoszące 100% podatków bezpośrednich albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za Najwyższem zezwoleniem.

b) Inne opłaty.

§. 83.

Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich

lub do podatku konsumcyjnego, jako też do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebną jest ustawa krajowa.

Zezwolenie na dalszy pobór tego rodzaju opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej ustawy, którą zaprowadzone zostały, udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, jednaże zawsze nie w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, jak dotyczącą ustawą dotąd dozwolone były.

Odmowa na prośby tego rodzaju może nastąpić tylko za uchwałą Sejmu krajowego.

Pobór taks gminnych za pojedyncze przez Reprezentacyę gminną w zakresie jej kompetencyi udzielone uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolone być może przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, jednakże bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

c) Posługi i roboty.

§. 84.

Za uchwałą Rady gminnej mogą być wymagane posługi i roboty tak ciągłe jak i ręczne.

Rada winna rok rocznie na następujący rok administracyjny oznaczyć cenę dziennych posług i robót.

Posługi będą wymagane kolejno. Wyjąwszy nagłe wypadki wskazane w §. 49. wolno jest każdemu wymagane od niego posługi lub roboty albo osobiście albo przez zdolnego zastępcę wykonać albo też wykupić się od nich, składając do kasy miejskiej ich wartość, obliczoną podług cen przez Radę ustanowionych.

Wyjątki.

§. 85.

Do opłacania dodatków do podatków bezpośrednich, niemniej do posług i robót nie mogą być pociągani:

a) urzędnicy i słudzy c. k. dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, nauczyciele publiczni, wojskowi, jako też wdowy i sieroty tych osób co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego pensyj, prowizyj, zapomóg i innych poborów.

b) pasterze dusz co do ich kongruy.

§. 86.

Do rozkładu dodatków na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej potrzebne jest przyzwolenie Wydziału krajowego.

Ogłoszenie uchwał dotyczących prestacyj.

§. 87.

Uchwała Rady dotycząca prestacyi musi być w gminie ogłoszona. Jeżeli taka uchwała potrzebuje wyższego zatwierdzenia, wolno natenczas każdemu członkowi gminy wnieść względem niej w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zasiąganiu wyższego zatwierdzenia przedłożone być mają.

Pobór prestacyj.

§. 88.

Dodatki do podatkéw mają być pobierane przez te sama organa i ściągane za pomocą tych samych środków co podatki.

Tylko dodatki do podatku konsumcyjnego mogą być na żądanie gminy razem z podatkiem rządowym lub samoistnie przez gminę pobierane.

Inne należytości pieniężne na cele gminne nałożone na podstawie ustawy lub prawomocnej uchwały Rady gminnej, niemniej kary pieniężne orzeczone podług niniejszej ustawy, pobiera naczelnik gminy przez swoje organa, a w razie nieuiszczenia ściąga je w drodze egzekucyi na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany nie wykupiwszy się z posługi lub roboty, wzbrania się jej wykonać, naczelnik gminy poleci wykonanie takiej posługi lub roboty trzeciej osobie na koszt obowiązanego i ściągnie wydaną kwotę w sposób przepisany dla ściągania innych należytości pieniężnych.

W nagłych wypadkach wskazanych w §. 49. mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełnienia posług albo robót.

Konkurencye.

§. 89.

Konkurencya do budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg jest przedmiotem osobnych ustaw.

Konkurencye do pewnych potrzeb, oparte na specyalnych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

DZIAŁ VI.

O zawiadywaniu specyalnemi sprawami ludności chrześciańskiej i izraelickiej.

Prawa ludności chrześciańskiej i izraelickiej.

§. 90.

W gminach składających się z ludności chrześciańskiej i izraelickiej, pozostaje tak chrześciańska jak i izraelicka ludność przy własności posiadania i używania zakładów i funduszów, przeznaczonych wyłącznie na swoje własne cele religijne, naukowe i dobroczynne i opędza z własnych zasobów wydatki na takie zakłady i inne cele religijne, naukowe i dobroczynne, w których wyłączny udział tylko jej samej służy.

O ile jednak te wydatki dotychczas opędzane były z ogólnych dochodów gminy, powinny one i nadal z tychże dochodów być opędzane.

Zawiadywanie specyalnemi sprawami ludności chrześciańskiej.

§. 91.

Specyalne sprawy ludności chrześciańskiej (§. 92.), o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do Rady gminnej lub Zwierzchności gminnej, zawiadywane będą przez Radę lub Zwierzchność podług przepisów niniejszej ustawy, z tem jednak ograniczeniem, że izraeliccy członkowie Rady gminnej i Zwierzchności gminnej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwieniu tychże spraw w ogólności udziału mieć nie będą.

Gdyby jednak liczba chrześciańskich członków Rady gminnej nie wynosiła przynajmniej połowy wszystkich jej członków, wybierają chrześciańscy wyborcy gminy w sposób ordynacyą wyborczą oznaczony, dla załatwienia spraw ludności chrześciańskiej tylu chrześcian, ile będzie potrzeba dla uzupełnienia tej połowy.

Do ważności uchwał Rady gminnej w sprawach tego rodzaju, potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześciańskich członków Rady i bezwzględna większość głosów tychże członków.

Jeżeli naczelnikiem gminy jest niechrześcianin, wybiera chrześciańska część Rady gminnej, a wedle potrzeby uzupełniona ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę, któremu służyć będą co do załatwienia spraw ludności chrześciańskiej te same prawa i obowiązki, które na mocy ustawy służą naczelnikowi gminy.

§. 92.

Do specyalnych spraw ludności chrześciańskiej należą:

a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy obrzędowe, wykonywanie prawa patronatu, prezentowanie lub mianowanie pasterzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszów przeznaczonych dla chrześcian lub na cele, w których tylko chrześcianie udział mają.

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześciańskiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub też zostającego w wyłącznem jej używaniu.

Zawiadywanie specyalnemi sprawami ludności izraelickiej.

§. 93.

Zawiadywanie specyalnemi sprawami ludności izraelickiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności.

Do tych spraw należą:

a) sprawy bóżnic, cmentarzy, sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, nauczycieli religii i sług obrzędowych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszów, przeznaczonych dla izraetów lub na cele, w których tylko izraelici udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelickiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu.

Prawo nadzoru Rady gminnej.

§. 94.

Prawo Rady gminnej do nadzoru, o ile takowy służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonem także względem przedmiotów w §§. 92. i 93. wymienionych.

§. 95.

Nakładanie dodatków do podatków, jako też innych prestacyj na członków gminy na cele w §§. 92. i 93. wskazane, nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej, o ile ustawy specyalne nie stanowią inaczej.

Jeżeli jednak w Radzie gminnej nie ma dwie trzecie chrześcian, nakładanie dodatków do podatków i innych prestacyj na chrześciańskich członków gminy, na cele w §. 92. wskazane, nastąpić może za zezwoleniem Wydziału powiatowego.

Przeciw uchwałom w tej mierze, tak Rady gminnej jak i Wydziału powiatowego, służą te same środki, co i przeciw innym uchwałom tych władz.

DZIAŁ VII.

O łączeniu gmin.

§. 96.

Do gminy, niniejszej ustawie podlegającej, wcieloną być może granicząca z nią gmina wiejska lub małomiejska lub część takiej gminy, jeżeli Reprezentacye obu tych gmin na to się zgodzą, a Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na wcielenie zezwoli.

Wcielenie takie nastąpić może w drodze ustawy krajowej nawet wbrew woli gminy, jeżeli należyte wykonywanie policyi miejscowej tego wymaga.

W razie takiego wcielenia należy w drodze dobrowolnej zgody między gminami, a w razie nieudania się takiej zgody, w drodze ustawy krajowej uregulować stosunki co do posiadania i użytkowania własności gmin połączonych.

DZIAŁ VIII.

O nadzorze nad gminami.

§. 97.

Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gminy i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Rady gminnej i Zwierzchności gminnej albo za pośrednictwem Wydziału powiatowego, albo też bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisyi zarządzić dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Zatwierdzenie uchwał przez Radę powiatową.

§. 98.

Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2. i 82. także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie lub stałe obciążanie rzeczy należącej do zakładowego majątku lub dobra gminy albo jej zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartości ciężaru wynikającego ze zobowiązania łącznie z długami już istniejącymi przewyższa roczne dochody gminy a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki i przedsiębiorstwa nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku potrzeba zaciągnąć pożyczkę, lub obciążyć gminę prestacyami;

d) wydzierżawianie na dłuższy czas, niż na lat sześć lub w inny sposób, niż przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu;

e) opuszczanie czynszu najmu lub dzierżawy w części lub w całości i w ogóle opuszczanie i odpisywanie wierzytelności i pretensyj gminnych.

§. 99.

Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz z swojem zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.

Rekurs do Wydziału powiatowego.

§. 100.

Wydział powiatowy rozstrzyga rekursy przeciw uchwałom Rady gminnej i Zwierzchności gminnej we wszystkich sprawach własnego zakresu działania.

Przeciw dodatkom do podatków rekurs wnoszonym być może, o ile dodatki te przechodzą wysokość ustawami dozwoloną lub o ile w granicach tej wysokości nastąpił niestosowny rozkład.

Każdy rekurs ma być wnoszonym na ręce naczelnika gminy w nieprzekraczalnym terminie 14 dni, od dnia obwieszczenia uchwały lub zawiadomienia o niej.

Władza dyscyplinarna nad Zwierzchnością gminną.

§. 101.

W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy pojedynczym członkom Zwierzchności gminnej dawać upomnienia i nakładać kary pieniężne do wysokości 20 zł. w. a.

Kary te wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału

powiatowego być zawieszony w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz orzeka polityczna władza krajowa, za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg czasu nieprzekraczający lat trzech uznać niezdolnym do piastowania tej posady.

Członek Zwierzchności gminnej uznany winnym, ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka Zwierzchności gminnej w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasów urzędowania jego.

Mianowanie zastępcy dla gminy.

§. 102.

Jeżeli w sprawie prywatnej spornej między gminą a pewną klasą członków gminy lub pojedynczymi jej członkami Rada gminna ze względu na prywatny interes radnych nie byłaby bezstronną, Wydział powiatowy starać się będzie spowodować dobrowolną ugodę, gdyby zaś ta do skutku nie przyszła, przeznaczy dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy drogą prawa.

Prawo Rządu do nadzoru i wstrzymania uchwał.

§. 103.

Rządowi służy prawo nadzoru nad gminami w tym kierunku, aby swego zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza powiatowa. W tym celu może ona żądać udzielenia sobie uchwał Rady gminnej i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony władzy politycznej lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach Rady gminnej, może jednak zabierać głos tylko wtenczas, gdyby Rada zamierzała naruszyć ustawy lub przekroczyć swój zakres działania.

§. 104.

Polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały powziętej przez Radę gminną, jeżeli ta uchwała przekracza zakres działania Rady lub sprzeciwia się ustawom.

Przeciw takiemu nakazowi służy rekurs do politycznej władzy krajowej.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, winna polityczna władza powiatowa o wydanym zakazie uwiadomić równocześnie Wydział powiatowy.

§. 105.

Polityczna władza powiatowa ma także rozstrzygać zażalenia przeciw zarządzeniom naczelnika gminy, naruszającym lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach Rady gminnej, względem których rozstrzyganie rekursów należy do Wydziału powiatowego.

W sprawach poruczonego zakresu działania rekurs w każdym razie ma być wnoszony do politycznej władzy powiatowej.

Środki zaradcze na koszt gminy.

§. 106.

Jeżeli Rada gminna zaniedbuje albo wzbrania się dopełnić obowiązków w moc ustaw na na gminie ciążących, polityczna władza powiatowa ma na koszt i stratę gminy zarządzić środki zaradcze.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, a nie zachodzi przypadek nagłego niebezpieczeństwa, polityczna władza powiatowa winna przed zarządzeniem środków zaradczych porozumieć się z Wydziałem powiatowym.

§. 107.

Polityczna władza powiatowa ma prawo nałożyć na naczelnika gminy lub jego zastępcę, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki, w sprawach poruczonego zakresu działania karę aż do 20 zł. w. a.

Kara ta wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

Jeżeli uchybienie obowiązków jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużej zostawione naczelnikowi gminy bez narażenia dobra publicznego i jeżeli Rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu ustanowić na koszt gminy organ do sprawowania rzeczonych czynności.

Tak i w tym razie jak i w razach wskazanych w §. 106 należy postępować z wszelką możliwą oględnością, tak aby gmina więcej nad konieczną potrzebę obciążoną nie była.

Rozwiązanie Rady gminnej.

§. 108.

Namiestnik może Radę gminną rozwiązać. Gminie służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Rekurs taki musi być podpisany przez naczelnika gminy lub przynajmniej przez jedną trzecią część członków rozwiązanej Rady gminnej.

Rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej.

Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu winien być rozpisany nowy wybór. Tymczasowy zarząd może być poruczony naczelnikowi z przydanymi mężami zaufania, których c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wyznaczy.

Jeżeli ze strony c. k. Namiestnictwa, lub Wydziału krajowego, podniesiony został zarzut przeciw powierzeniu tymczasowego zarządu naczelnikowi gminy, natenczas Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw bieżących.

Sprawy w §. 98. wymienione nie należą do zakresu działania tymczasowego zarządu.

Ponieważ po wczorajszych uchwałach żadna zmiana nie nastąpiła, wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje punkt ósmy porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich **(Alg. 236.)**

Sprawozdawca poseł Dydyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dydyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 236).

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę o uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Dydyński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich przeprowadził bądźto z osobami prywatnemi, bądź z instytucyami publicznemi odpowiednie rokowania i o wyniku takowych zdał sprawę Sejmowi na najbliższej tegoż sesyi.

2. Sprawozdaniem niniejszem załatwioną zostaje petycya L. 1.064.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski komisyi są przyjęte.

Przystępujemy do punktu dziewiątego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego. **(Alg. 237.)**

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 237.

Sekrekarz p. Wł. Kozłowski. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na utrzymanie czterech nauczycieli wędrownvch do nauki gospodarstwa wiejskiego wstawia się w rubr. XV. budżetu wydatków na rok 1891 kwotę 8.000 zł., przyjmując zarazem do dochodów 4.000 zł. subwencyi ze skarbu państwa na ten cel zapewnionej.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do przyjęcia w r. 1891 dwóch nowych nauczycieli wędrownych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski komisyi są przyjęte.

Przystępujemy do punktu dziesiątego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na zalesienie wydm piaskowych i nieużytków w powiatach Tarnobrzeskim, Jarosławskim, Cieszanowskim, Jaworowskim i Mościskim. **(Alg. 238).**

Sprawozdawca poseł Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 238.)

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę o uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. Większość) Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm krajowy wyznacza na koszta zalesienia wydm piaskowych i nieużytków z funduszów krajowych:

a) dla okręgu roboczego Tarnobrzeskiego kwotę 1.220 zł. rozłożoną na 4 lata, począwszy od roku 1891 po 305 zł. rocznie;

b) dla okręgu roboczego Jarosławsko-Cieszanowskiego kwotę 2.800 zł. rozłożoną na lat 7, począwszy od roku 1891 po 400 zł. rocznie;

c) dla okręgu roboczego Jaworowsko-Mościskiego kwotę 1.600 uł. rozdzieloną na lat 4, począwszy od roku 1891 po 400 zł. rocznie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania subwencyj powyższych pod warunkiem, że właściciele wydmisk piaskowych i nieużytków, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do wykonania wszelkich prac około projektowanych zalesień, niemniej grunt pod szkółki i potrzebny do ich ogrodzenia materyał, a c. k. Rząd utrzymywać będzie swoim kosztem leśników fachowo wykształconych, którzyby pracami około zalesienia kierowali, a nadto służy Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi i kontroli co do sposobu użycia subwencyj, z funduszów krajowych niniejszą uchwałą wyznaczonych.

3. Na wypłatę powyż uchwalonych subwencyj otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 1.105 zł.

Śmiem zwrócić uwagę, że na wypłatę roczną już przy uchwale budżetowej zapadła uchwała sejmowa co do tego kredytu 1105 zł, że tu w tem sprawozdaniu chodzi o to, aby zapewnić ten kredyt na dalsze lata, mianowicie dla powiatu tarnobrzeskiego na 4 lata, dla powiatu jarosławsko-cieszanowskiego na lat 7 i dla okręgu roboczego jaworowsko-mościskiego 1600 zł. na na cztery lata. Ponieważ dotychczasowemi uchwałami sejmowemi kwoty tylko na rok przyszły zabezpiezono, więc komisya gospodarstwa krajowego w myśl wniosku Wydziału krajowego stawia te wnioski Wys. Sejmowi do uchwały.

Wice-Marszałek JE. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. i k. wojska.

Sprawozdawca większości poseł Bronisław Horodyski. Sprawozdawca mniejszości poseł Dworski.

P. Kozłowski Zygmunt. P. Horodyski jest chory.

Ponieważ p. Bronisław Horodyski sprawozdawca większości jest nieobecny, więc przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi gminy Jarosławia o przełożenie terminów spłaty i darowanie odsetek zwłoki.

Sprawozdawcą jest p. Bronisław Horodyski. Ponieważ jednak jest nieobecny, więc następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie dotyczącym ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hipotecznych. **(Alg. 239.)**

Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 239.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedłożony projekt ustawy co do ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hipotecznych zwraca się Wydziałowi krajowemu do zastanowienia się nad szkodliwością jego dla Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, w każdym razie zaś do zasięgnięcia zdania sfer kompetentnych, pod względem wysokości kwoty, za podstawę normy służyć mającej.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Żardecki. Proszę o głos.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. p. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Wniosek przedłożony sprawozdaniem Wydziału krajowego jest nadzwyczaj doniosły dla włościan. Ustawa, którą Wydział krajowy proponował, oparta jest na ustawie z 25. czerwca r 1890. Nr. 109 Dz. u. p. Ponieważ uważam ją za dogodną dla stanu włościańskiego, więc wnoszę, aby Wysoka Izba przystąpiła do szczegółowej rozprawy nad przedłożeniem Wydziału krajowego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysoki Sojme! Poneże sprawa jest wełykoj wahy poneże selane i chotiajby pry najdribnijszych kontraktach musiat ponosyty wełyki koszta i narażajut sia na wydatki iduczy do mista, otże proszu, szczoby Wysoka Pałata zwołyła prychyłyty sia do ustawy, kotra wyszła dnia 5 czerwnia 1890 Nr. 109 Dz. u. p. dla wsich krajiw austryjskoj derżawy, ne znaju, dlaczoho komisya wyrażaje sia tak, szczo ustawa może dla naszoj Hałyczyny a osobływo dla selan staty sia szkodływa. — Obawa komisyi, szczo selane ne majut doświdczenia, szczo ich budut wyzyskiwały pokutni pysary, ja uważaju, szczo taja obawa jest bezpidstawna. — Naszy selany ne sut taki, szczoby sia dawały wyzyskiwaty. Taże w każdoj hromadi sut pysari, do kotrych selane majut dowirie, i jest urjad hromadzki, kotryj czuwaje na to, szczoby czy prodajuczy czy kupujuczy, prodawaw tilko szczo jest jeho i szczoby to ne buło ze szkodoju dla druhoj strony. — Ne ma otże tu obawy. — Dalsze, jesły tu jest wyraźno skazano, szczo taki 1 kontrakt legalizacyjny mohłyby zastupyty wirujuhodni świdki, kotri swoje imia autentyczne i mistce zameszkania i swojeho pobytu zapysujut, to takoż ne może buty obawa, szczoby tiji świdki, kotri stwerdżajut toj dokument, buły liude neświdomi abo pidkupłeni. — Ne można tutki uważaty, szczo selane szcze ne dorisły, tim bilsze, szczo jak jaka ustawa nakładaje jaki tiahar, to ne każe sia szczo to jest peredwczesna, a taka, kotraby mohła prynesty chosen, uważaje sia za peredwczesnu.

Pered r. 1880, jak dowho szcze ne buły knyżki hruntowi założeny, robyły sia kontrakty po sełach, i ne trafiały sia wypadki, szczoby prodajuczyj abo kupujuczyj zrobyw szczoś na szkodu interesowanoj z nym storony. — Szczo taki dokumenta mohut sia sprawedływo zrobyty tilko u notara, to ne dast sia oprawdaty. — U notara mohut storony buty narażeny na bilsze nebezpeczeństwo jak w swojej hromadi, — se — ja z praktyki znaju, szczo u ne odnoho notara sut świdki, kotri ne znajuczy storon, stwerdżajut, szczo ich znajut, chotiaj nykoły ich ne wydyły i za to distajut po 50 ct. wid storon i takich słuczajiw mnoho jest a jesłyby Wys. Pałata chotiła dokaziw, to mihbym dokazaty i faktami toje stwerdyty. — Szczo sia tyczyt toho, szczo tu komisya każe, szczo notar za akt do wysokosty 100 zołotych ne bere tilko odnoho guldena, to można śmiło skazaty, szczo to ne jest prawda. — Prawda jest, szczo jest taryfa dla notariw wyznaczena, ałe czy selanyn tiji taryfy znaje? Tu jest skazano w sprawozdaniu komisyi, szczo jesły notar perestupyt perepysanu taryfu, to służyt prawo storoni pokrywdżenoj widnesty sia do komnaty notarialnoj; ałe czy selanyn znaje tuju dorohu? Ja znaju, szczo jesły treba zrobyty kontrakt na 100 zł., to w wełykim misti, hde jest bilsze notariw, dast sia zrobyty za 6, abo 7 zł. bez

sztempliw, ałe w małym misti, hde oden notar a i toj trudnyt sia adwokaturow i notarstwom, tam sut koszta, kotri wynoszut bilsze jak 15 zł., a jak porachujem szcze do toho czotyry abo piat myl dorohy, kotri storony roblat, szczob kontrakt zrobyty, to szcze bilszi budut koszta o 5 zł. — A jesły szcze dependenta notar wyprawyt do tabuli, i toj misto wziaty ciłu parcelu, kotra sia prodaje, jesły taja parcela jest w ma pi rozdiłena, i win woźme czast tilko, to potim robyt sia podanie do tabuli, aby intabulowaty toj kawałok, misto ciłoj parceli bude zaintabu lowana czast. Mnoho tak buło szczo oden prodaw ciłyj kawałok hruntu a kontrakt zrobłeno tilko na czast. — Szcze dobre wyjde kupujuczyj jesły prodajuczyj ne zapereczyt, szczo mu ciłyj prodaw, a jesły zapereczyt, to tohdy proces a deż świdky, a jesły nezapereczyt to treba znowu robyty poprawku i selanyn musyt znowu druhyj raz opłatyty 6 abo 7 zł. Szczo bilsze. Zrobyt sia kontrakt u notara, zrobyt sia donesenje do urjadu podatkwoho ałe ne zrobyt sia proźbu do sudu, szczo do intabulowania. To też sud dowidawszy sia czerez ewidencyjnych geometriw szczo parcela semu abo tomu prodana i toj maje sia intabulowaty, sud nakazuje pid karow 1 abo 2 zł., szczoby sia intabulowaw. — I znowu ide z kontraktom do notara, aby druhyj raz zrobyw podanie i znowu każe sobi płatyty 2 abo 3 zł., selanyn musyt za oden kontrakt try razy zapłatyty.

Ja poperaju wnesok pp. Żardeckoho i proszu Wysokoho Sojmu, szczoby tak ważnoj sprawy ne odkładaty dalsze.

P. Potoczek. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Potoczek ma głos.

P. Potoczek. Wysoki Sejmie! Ważna to sprawa dla biednej ludności, uwalnianie od należytości różnego rodzaju, które nieraz przewyższają wartość nabytego przedmiotu i przez to samo nabycie czynią nieużytecznem. Niemałą wagę mają przytem należytości notaryusza. Np. za legalizacyą aktu należy się 30 ct., a ja znam wypadek, że należytość wzrosła do kwoty 6 zł. a drugi wypadek był taki, że włościanin kupił grunt za 10 zł., za kontrakt i za hipotekę zapłacił 20 zł., w czem należytość notaryusza nie małą wynosić miała część. Jest to rzeczą ogólnie wiadomą, że pp. notaryusze nie bardzo trzymają się taksy i nie robią z tego tajemnicy. Ale chciałby się biedny chłop upomnieć o to, gdzie należy, to go zrobią niebezpiecznym człowiekiem, rewolucyonistą i kto wie, czem jeszcze. Przeto ja przychylam się do wniosku p. Żardeckiego.

P. Barabasz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Ja tilko choczu oden fakt nawesty, kotryj ja sam mohu sumninno poświdczyty. Buw jeśm świdkom, jak kawałok pola kupłenyj buw za 15 zł. Notarjowi zapłateno 2 zł. 50 cnt. za kontrakt, a 60 cnt. za stempel i na tim skinczeno. Odnak ne podano do sudu, do tabuli. Jak piźnijsze pryjszło, szczoby do sudu podano, pryichały do notarja a win każe: zapłatyt 3 zł. 40 cnt. i ony zapłatyły. Otże moi panowe 2 zł. 50 ct. i 60 ct., to jest 3 zł. a 4 zł. to sim zł., okrim taksy cisarskoj. Otże za takij kontrakt 7 zł. okrim świdkiw, to połowyna na połowynu.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Weigel. Wysoka Izbo! Komisya prawnicza w uzasadnieniu wniosku swego starała się o to, iżby w najjaśniejszy sposób zaspokoić mianowicie kolegów włościan, że proponowany przez nią środek odesłania projektu do ustawy przedłożonego przez Wydział krajowy na powrót do Wydziału krajowego staje się nieuniknionym, albowiem kardynalną rzeczą tu jest, że kiedy dla innych krajów koronnych postanowiono 100 zł. jako miarę mniejszej wagi spraw drobiazgowych hipotecznych, komisya prawnicza wykazała, że w Galicyi i w W. Księstwie Krakowskiem całe mienie włościanina nieraz 100 zł. nie przenosi; niebezpieczną więc byłoby rzeczą oddać po prostu nieświadomych skutku w sprawach takich na pastwę pokątnych pisarzy, co u nas w całym kraju uznają i na co słusznie w całym kraju się żalą.

Jeżeli przeto p. Żardecki pragnie, aby wrócić do projektu Wydziału krajowego, o którym

komisya prawnicza powiada, że nie był wywołanym ani skargami i zażaleniami ani petycyami do Sejmu podanemi, tylko powszechną ustawą państwową, która jednak do kraju naszego tak długo zastosowania nie ma, póki Wysoki Sejm nie oznaczyłby wysokości onej kwoty, od której by zależało, czy poniżej niej dokumenta ksiąg hipotecznych dotyczące od legalizacyi u notaryusza uwolnione być mają dla opłaty 30 ct. od legalizacyi przypadającej. Komisya prawnicza ze swojej strony przyłączyć by się nie mogła do wniosku p. Żardeckiego, iżby pod tym względem przy sprawozdaniu Wydziału krajowego pozostać miało.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Wobec późnej pory, wobec ostatecznie uznawanej w kraju niedogodności, co więcej niż niedogodności bo i szkodliwości sporządzania dokumentów prywatnych własności hipotecznej dotyczących przez pokątnych pisarzy lub ludzi nieuczciwych, nie radbym szerzej o tem mówić, nie mogę się jednak zwolnić od obowiązku wykazania Wysokiej Izbie jak szkodliwą byłaby ustawa taka dla kraju naszego. Byłem przypadkiem jako poseł w Radzie państwa w r. 1877. członkiem komisyi legalizacyjnej i za pozwoleniem p Marszałka przytoczę, co mam dosłownie zachowane w zapiskach moich z onego czasu. Pan minister Glaser, ówczesny minister sprawiedliwości wykazał, że władzom sądowym wydał polecenie, iżby wszelkie możliwe ulgi przy legalizowaniu dokumentów miejsce miały, iżby nie ograniczano tej legalizacyi do pewnych dni urzędowych; ale zresztą na domaganie się Izby i wydziału legalizacyjnego wyraźnie wypowiedział, że za daleko w ulgach tych iść nie można a zacytuję jego słowa dosłownie zachowane z onego czasu wiernie w zapiskach moich, jako ówcześnie członka komisyi legalizacyjnej w Radzie państwa. Wtedy 7-go listopada 1877 r. powiedział minister sprawiedliwości (czyta): „Ich habe an die Gerichtsbehörden wohl einen Erlass hinausgegeben, dass sie alle möglichen Erleichterungen bei der Legalisirung von Urkunden walten lassen und nicht etwa diese blos auf gewisse Tage zu restringiren sei. Alle Gerichte widerrathen aber ganz unbefangen und sachgemäss jede mehrere Ausnahme in Betreff von Erleichterungen bei der Legalisirung von Urkunden im eigensten Interesse der Partei und verhalten sich gegenüber jedweder Versuche daran zu ändern geradezu ablehnend“.

Co więcej, kiedy parto na referenta i ministra, iżby jednak i dla Galicyi na taką ustawę się zgodził, wskazał, że się instytucya notaryuszy jako mężów zaufania coraz bardziej ustala i ku pożytkowi zaufania publicznego wżyła; a powiedział w odpornem przemówieniu swojem dosłownie dalej (czyta):

„Ich darf Ihnen meine Herren, die Ueberzeugung nicht verhehlen, dass der Kreis irgend welchen gedeihlichen Erfolg sichernden Versuche erschöpft ist; dass für die fernere Unterstützung von Bestrebungen, welche — wenn auch unabsichtlich — an den gesunden Grundlagen des seit Jahren ins Leben getrettenen die Sicherheit des Immobilar-Verkehrs auf die richtigen Voraussetzungen stellenden, mehr und mehr in das Rechtsbewusstsein der Bevölkerung sich einlebenden Gesetzes rütteln — das Ansehen desselben untergraben und so dessen wohlthätige Wirksamkeit beeinträchtigen eine sachliche Rechtfertigung nicht zu finden wäre“. Tak powiedział podówczas minister sprawiedliwości. Zdaje mi się, że najwyższy piastun teki sprawiedliwości nie mógł się był oświadczyć więc dobitniej o żądanych ulgach co do legalizacyi, jakto ówczesny minister Glaser w Radzie państwa uczynił“.

To też już ówczesny projekt referenta projektu zawierał wyraźne zastrzeżenie: „mit Ausnahme von Galizien“. (czyta):

„Referenten-Entwurf: Gesetz vom ...... wirksam für alle im Reichsrathe vertrettenen Königreiche und Länder mit Ausnahme des Königreichs Galizien und Lodomerien, über die Abänderung des allg. Grundbuchsgesetzes vom 25. Juli 1871. R G. B. Nr. 95. (Artikel I. & II.)“

Co więcej, nawet deputowani innych krajów monarchii mianowicie dr. Fuchs i Granitsch w dyskusyi tej (co mam również dosłownie streszczone) — dnia 7. listopada 1877 r. na posiedzeniu wydziału legalizacyjnego, do którego jako poseł w Radzie państwa podówczas należałem — powiedzieli, dr. Fuchs (czyta): „Glaubt man, dass es in Galizien nicht anders sein

kann, ergo habeant sibi, warum aber sollen wir — bei fortschrittlicheren Verhältnissen — Galizien wegen Opfer bringen; sobald andere Kronländer den Legalisirungszwang nicht brauchen. Mögen Sie — wie bezüglich des Wuchers und der Trunkenheit ihre eigenen Gesetze haben".

Nawiasem przypomnę, że w późniejszych latach inne prowincye starały się o ustawę przeciw pijaństwu i lichwie za naszym przykładem (brawo). A dalej: Deputowany dr. Granitsch rzekł, co do powyższej odezwy ministra Glasera, że słowa jego są jasne i stanowcze, (klar und bestimmt, i dodał: „vom Standpunkte des Justizministers auch ganz korrekt". — Czegoż trzeba więcej!! — Powołałem się na ten materyał, jako autentyczny i przekonujący, bardziej niż wszystko (brawo).

Wszakże i przy naradach nad projektem ustawy z dnia 5. czerwca 1890 r. w Radzie państwa oświadczył obecny minister sprawiedliwości, czy też reprezentant Rządu, że ta ustawa do Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi zastosować się snadnie nie da i trafi na opór, z powodu niskiego stanu oświaty w niższych warstwach i znanych nadużyć pokątnych pisarzy.

Jeżeli zaś moi panowie z drugiej strony p. Huryk właśnie co wspominał, że tu i ówdzie przez notaryuszy bywają wyrządzane nadużycia, jak np. wiadomo mu, że do legalizacyi przybierani bywają częstokroć świadkowie za opłatą 30 do 50 ct. od świadka, ludzie, nierozpoznani wcale pod względem identyczności osoby, że tak samo taksa przez notaryuszów przekraczaną bywa i legalizacya zamiast 30 ct. czasem kilka zł. kosztuje, na to ja odpowiem.

Komisya prawnicza wskazała, że notaryusza obowiązuje przecież taryfa, którą wytycza za każdą czynność ustawa; że łatwiej taksy dozorować, łatwiej się na notaryusza zażalić przed Izbą notaryalną, mającą władzę dyscyplinarną w ręku, niż działania pokątnych pisarzy dopilnować i dostrzec, które włościanom naszym tak bardzo szkodzą. Od legalizacyi podobnego dokumentu płaci się zaś istotnie tylko 30 ct , strona więc nieobowiązana płacić więcej, niż taksę.

Na to komisya prawnicza w swojem sprawozdaniu wyraźnie wskazała; więc, czyż nie lepiej jest, moi Panowie, iżby za taksę 30 ct. legalizowano dokument w porządku, na którego usterki lub nielegalność miałby wieśniak zwróconą sobie w danym razie uwagę notaryusza; jak w ogóle na to, jeżeli dokument jest szkodliwy dla stron niż oddać się pokątnym pisarzom w ręce! Czy nie lepiej pójść do mera zaufania i urzędnika publicznego opłacając mu się tak skromną taksą (a są notaryusze, którzy powiedzeli, że i z tej taksy zrezygnowaliby) niż wpaść w ręce pokątnych pisarzy lub ludzi nieuczciwych, podstępnych i nieuków, których w kraju naszym niestety jest bardzo wiele, wyzyskujących właśnie przeważnie naszych niedoświadczonych i stosunkowo do innych krajów mniej oświeconych włościan, po wielkiej części analfabetów. Ustawodawstwo krajowe dbać raczej winno o to, iżby tej nieświadomości włościan nie wyzyskiwano i właśnie w sprawach takich, które na pozór zdają się być małoznaczące, jak w niemieckiem brzmi „geringfügig", czyli drobiazgowe, które zaś jak wspomniałem całego nieraz mienia dotyczą, nie wyzyskiwano włościan przez to, że popadną już to przez nieświadomość pisarza nie umiejącego zastosować taryfy w karę stemplową, i zapłacą dotkliwą grzywnę za to, że nie użyli należytego stempla, którego po największej części we wsi nawet nie dostanie, albo że się udadzą dla ludzi, nie znających formalności prawnych potrzebnych do zredagowania takiego dokumentu hipotecznego. Zwracam uwagę kolegów włościan, że 10 razy większem jest niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niż ten wydatek i że służy włościanom wszakże środek zażalenia się, jeżeli taksa przez notaryusza tu lub ówdzie zostałaby przekroczoną. Na cześć naszego notaryatu w ogóle powiedzieć zaś trzeba, i przyznać musimy, że tylko wyjątki, jeżeli się nadużycia gdzie dzieją i że słusznie strona użali się na notaryusza przekraczającego. W większości zaś ci mężowie cieszą się zaufaniem publicznem, a zwłaszcza i włościan, czego dowodem to, że w tej Wysokiej Izbie zasiada ich czterech czy pięciu wybranych z mniejszych właśnie posiadłości.

Przytoczone więc skargi są jednostronne a powiedzmy szczerze raczej podnoszone w celu uwolnienia się od opłat, stosunkowo do czynności notaryusza a bezpieczeństwa spisanego lub legalizowanego aktu, bardzo niskich. Przeciwnicy narażają się żądaniem swojem, iżby z pominięciem notaryuszów legalizacya dokumentów hipotecznych po wsiach, jak nam zaręczył jeden i

drugi poseł włościański, pod powagą władz gminnych odbywała się; a któż za to ręczy, że to będzie z korzyścią i czy się ustali zwyczaj tu lub tam praktykowany, iżby się nie układano po wsiach bez wójta? To pięknie; ale obowiązku do tego wójt nie ma, ani strona, iżby się wójtowi opowiadała. Najbardziej tu będzie wchodził pisarz bodajby rzeczywiście gminny, a nie raczej pokątny. Wierzcie więc Panowie tym, którzyby nie mieli interesu żadnego doradzać, ażeby istniała ustawa, któraby tylko ze szkodą dla włościan była. Dlatego komisya prawnicza zniewoloną jest proponować Wysokiej Izbie odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego napowrót, aby, jak się wyraziłem w motywach, zapytał korporacye właściwe, Izby notaryalne, towarzystwa prawnicze i t. d., w jakiej kwocie należy szukać tej wysokości, po którą dokumenta w mowie będące legalizowanie by być mogły, a nadto iżby się zastanowił, o ile taka ustawa w ogóle dla kraju naszego szkodliwą nie będzie. Komisya prawicza bowiem doszła do przekonania, że musiałaby rzeczywiście zasłużyć niejako na zarzut niepoważnego pojmowania rzeczy, jeżeliby doradzała przyjęcie takiej ustawy, któraby dla kraju była szkodliwą. Tem odpowiadam równocześnie na to, co mówił poseł Barabasz. Wysnuwa on z jednego faktu wnioski, z faktu, którego my tu ani badać ani ocenić z góry nie możemy; wszystko to, co mówił, za małą ma stosunkowo doniosłość i za słabym jest argumentem, iżby od poważnych obaw, zastrzeżeń się i argumentów komisyi prawniczej uwolnić i odstąpić się dało Obstaję przeto przy wniosku komisyi prawniczej i proszę Wysoką Izbę, iżby właśnie ze względu na dobro włościan odesłać raczyła tę sprawę do Wydziału krajowego w formie, w jakiej to odesłanie komisya prawnicza motywuje i wniosek swój stawia, z dobrem zastanowieniem się nad tem, czy ustawa z 5. czerwca b. r. w innych krajach łatwiej zaprowadzić się dająca, u nas w ogóle jest na czasie, czy też nie raczej bardzo szkodliwie oddziaływaćby musiała. Zalecam więc Wysokiemu Sejmowi wnioski komisyi prawniczej do przyjęcia.

Książę Marszałek. P. Żardecki postawił wniosek, ażeby zamiast wniosku podanego przez komisyą wziąć pod obrady projekt Wydziału krajowego do ustawy przedłożonej przez Wydział krajowy w tym względzie. Wniosek ten jeszcze nie był poparty. Kto popiera wniosek p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Ponieważ ogólna rozprawa skończona, zatem podaję pod głosowanie wniosek p. Żardeckiego. Kto przyjmuje wniosek p. Żardeckiego, ażeby wziąć obecnie pod obrady projekt Wydziału krajowego, zechce powstać. (Wątpliwość). Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Żardeckiego, zechce powstać. (Większość). Wniosek p. Żardeckiego upadł. P. Żardecki zastrzegł sobie jednak, że jeżeli ten wniosek upadnie, postawi poprawkę do wniosków komisyi. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. (czyta): Moja poprawka opiewa:

„Przedłożony projekt ustawy co do ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hypotecznych zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby po zasiągnięciu opinii Rad powiatowych i innych kompetentnych czynników w tym kierunku, czy i o ile ta ustawa będzie pożądaną dla ludności włościańskiej, z wyników badań zdał sprawę i odpowiednie wnioski przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej“.

Jabym chciał, ażeby badania te były wszechstronne i dlatego tę rezolucyę stawiam. (Brawo).

Książę Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Jeżeli się Wysoka Izba zastanowi nad wnioskiem p. Zardeckiego, to rozprowadza on tylko tę samę myśl, tylko w innych wyrazach, jaka jest we wniosku komisyi Bo my wyraźnie powiadamy, nad czem się ma Wydział krajowy zastanawiać a nadto powiadamy (czyta):

Przedłożony projekt ustawy co do ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hipotecznych zwraca się Wydziałowi krajowemu do zastanowienia się nad szkodliwością jego dla Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, w każdym razie zaś do zasięgnięcia zdania sfer kompetentnych pod względem wysokości kwoty, za podstawę normy służyć mającej.

Przeredagowany na inne słowa wniosek ten, czyli poprawka p Żardeckiego brzmi (czyta):

„Przedłożony projekt ustawy co do ulg legalizacyjnych w sprawach drobiazgowych hypotecznych zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby po zasięgnięciu opinii Rad powiatowych i innych kompetentnych czynników w tym kierunku, czy i o ile ta ustawa będzie pożądaną dla ludności włościańskiej, z wyników badań zdał sprawę i odpowiednie wnioski przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej“.

A my przecież wskazali także na Rady powiatowe, towarzystwa prawnicze i inne czynniki kompetentne. Więc ostatecznie jest to samo.

(Sekretarz p. Stan Jędrzejowicz a więc p. sprawozdawca się zgadza z poprawką?).

Mógłbym się zgodzić i jeżeli Panowie przeniesiecie tę stylizacyą, to ja choć się nie znoszę z komisyą prawniczą, nie mam nic przeciw temu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw pod głosowanie poprawkę p. Żardeckiego. Kto tę poprawkę, a raczej wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Żardeckiego jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód. (**Aleg. 240**). Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 240).

JE. p. Dr. Kazimierz hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do uregulowania sprawy podwód w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczane podwody w wysokości stosunkom tutejszo krajowym odpowiadającej;

II. aby, zanim to nastąpi, podniósł od 1. stycznia 1891 roku wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości w innych krajach monarchii, mianowicie w krajach ościennych praktykowanej.

(Tem załatwione zostają petycye gmin Gaj, Libertów, Mogilany i miasta Liska z roku bieżącego do L. s. 105, 107, 205 i 659).

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

I. aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do uregulowania sprawy podwód w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczane podwody w wysokości stosunkom tutejszo krajowym odpowiadającej;

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuie punkt I. wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

II. aby, zanim to nastąpi, podniósł od 1. stycznia 1891 roku wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości w innych krajach monarchii, mianowicie w krajach ościennych praktykowanej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje punkt II. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Tem załatwione zostają petycye gmin Gaj, Libertów, Mogilany i miasta Liska z roku bieżącego do L. s. 105, 107, 205 i 659.

Książę Marszałek. Nad tą uwagą wotować nie będziemy. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Instytutu prowizyjnego dla sług i urzędników austryackich kolei państwowych o uwolnienie na lat trzydzieści od dodatków domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu. Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Petycya ta nader ważna została wniesiona w ostatnich dniach i przekazana komisyi podatkowej, aby ta po zba-

daniu ustnem lub pisemnem sprawy, złożyła ustne sprawozdanie.

Przedmiot jest tak ważny, a żądanie 30-letniego uwolnienia od płacenia dodatków do podatków tak potrzebuje roztrząśnienia, że wobec tego, iż dziś dopiero mogliśmy zasięgnąć informacyi od krajowej Dyrekcyi skarbu, nie byliśmy w stanie sprawozdania teraz przedłożyć. Ale po południu, jeśli książę Marszałek się zgodzi, to sprawozdanie przedłożymy. Komisya bowiem musi się jeszcze zebrać, zastanowić i powziąć ostateczną rezolucyę.

Książę Marszałek. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiazane o przeniesienie tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Rudkach do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Mościskach. **(Alg. 241).**

Sprawozdawca p. Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 241).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Kto się z tem zga'za, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. 'roszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Zgodnie z wnioskiem postawionym w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 31. stycznia 1890 lw. 51900/89, i z powodów w sprawozdaniu tem przytoczonych komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nad petycyą gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiązane o przeniesienie miejscowości tej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Rudkach do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Mościskach przechodzi do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu III. **(Alg. 242).**

Sprawozdawca p. Rey ma głos

Sprawozdawca p. hr. Rey. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 242).

JE. p. Dr. Kazimierz hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamemtu trzeciego do wiadomości — i uchwalić następującą rezolucyę:

Rezolucya I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zajął się sprawą reformy opłat od spadków pobieranych na rzecz byłego funduszu szkół normalnych, a obecnie funduszu szkolnego krajowego i odpowiednie przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o memoryale Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach kraju naszego. **(Alg. 243).**

Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski ma głos.

Sprawozdawca Dr. Zakrzewski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 243).

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca Dr. Zakrzewski. Jakkolwiek Wysoka Izba raczyła mię uwolnić od czytania sprawozdania, muszę zwrócić uwagę, że zaszła pomyłka w druku. W pierwszej alinei

na pierwszem miejscu zamiast „wykonując" ma być „wykonywując". Panowie może mi to wezmą za pedanteryę profesorską, ale ja, który mówiłem o skażeniu języka i miałem referat w tej sprawie, który przychylnie został przyjęty, musiałem się zastrzedz przeciw użyciu tak ochydnego wyrazu jakim jest „wykonując". Ja napisałem „wykonywując", a w druku zmieniono na „wykonując" (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie ustanowił lekarzy szkolnych przy szkołach średnich w kraju naszym.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach przemysłowych uzupełniających. **(Alg. 244)**.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 244).

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających.

2. Sejm ponownie wzywa ck. Rząd, ażeby tenże w drodze konstytucyjnej wyjednał ze skarbu państwa, w równym stosunku jak w innych krajach Monarchii, zasiłki dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi odpowiednio do istotnych potrzeb, wykazanych w memoryałach krajowej komisyi przemysłowej.

3. Sejm wzywa Rząd, ażeby tenże wzorowy statut dla szkół przemysłowych uzupełniających przedłozony ck. Ministerstwu wyznań i oświaty pod d. 19. września 1889 l. 272 uznał za normalny dla szkół przemysłowych uzupełniających w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłowych okólnikami i innymi środkami starał się wpływać na przyspieszenie zakładania szkół przemysłowych uzupełniających w tych miejscowościach, które tego potrzebują, a w których dotąd czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie nie zajęły się.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających.

Książę Marszałek. Rozpawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

2) Sejm ponownie wzywa ck. Rząd, ażeby tenże w drodze konstytucyjnej wyjednał ze skarbu państwa, w równym stosunku jak w innych krajach Monarchii, zasiłki dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi odpowiednio do istotnych potrzeb, wykazanych w memoryałach krajowej komisyi przemysłowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

3) Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby tenże wzorowy statut dla szkół przemysłowych uzupełniających przedłożony ck. Ministerstwu wyznań i oświaty pod d. 19. września 1889 l. 272 uznał za normalny dla szkół przemysłowych uzupełniających w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże, w porozumieniu z krajową komisyę dla

spraw przemysłowych okólnikami i innymi środkami starał się wpływać na przyspieszenie zakładania szkół przemysłowych uzupełniających w tych miejscowościach, które tego potrzebują, a w których dotąd czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie nie zajęły się.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posła Rutowskiego w sprawie środków podniesienia hodowli bydła. **(Alg. 245).**

Sprawozdawca p. Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. Schnell. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 245).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt ustawy, oraz zbadał inne środki podniesienia hodowli bydła i przedłożył stosowne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o stałą subwencyę ze skarbu państwa na podniesienie hodowli bydła w Galicyi.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał sprawę, czy jest potrzebnem, oraz w jaki sposób dałoby się zaprowadzić w kraju naszym ubezpieczenie bydła od chorób, a to ubezpieczenie dobrowolne, czy też przymusowe.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt ustawy, oraz zbadał inne środki podniesienia hodowli bydła i przedłożył stosowne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o stałą subwencyę ze skarbu państwa na podniesienie hodowli bydła w Galicyi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał sprawę, czy jest potrzebnem, oraz w jaki sposób dałoby się zaprowadzić w kraju naszym ubezpieczenie bydła od chorób, a to ubezpieczenie dobrowolne, czy też przymusowe.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi dr. Antoniego Barańskiego, profesora przy c. k. szkole weterynaryi upraszającego o udzielenie odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych na opracowanie i wydanie w języku polskim dzieła o hodowli bydła w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi l. s. 953 dr. Antoniego Barańskiego profesora przy c. k. szkole weterynaryi upraszającego o wyznaczenie i udzielenie odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych na opracowanie i wydanie

w języku polskim dzieła o hodowli bydła w Galicyi.

Wysoki Sejmie!

Dr. Antoni Barański, profesor przy c. k. szkole weterynaryi we Lwowie, któremu Wysokie Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z obydwoma krajowemi towarzystwami rolniczemi i Wydziałem krajowym poruczyło opracowanie w języku niemieckim dzieła o hodowli bydła w Galicyi, mającego służyć jako uzupełnienie dzieła większego pod tytułem „Die Oesterreichischen Rinderracen" i na ten cel wyznaczyło kwotę 1.200 zł. pragnąłby dzieło to i w języku polskim opracować i prosi, by Wysoki Sejm raczył zająć się wydawnictwem i wyznaczył na ten cel odpowiednią kwotę. Ponieważ dzieło wspomniane ma być obecnie dopiero na ukończeniu, nie rychło w języku niemieckim ogłoszonem będzie, komisya gospodarstwa krajowego, nie mając dzieła tego przed oczyma, ocenić nie jest w możności, o ile opracowane i wydane w języku polskim przyniesie korzyści ogółowi, bądź też użytecznem będzie jako dzieło pomocnicze dla szkół rolniczych, bądź też służyć będzie mogło jako podstawa do użycia środków ku podniesieniu hodowli bydła w kraju, na razie więc do prośby dr. Barańskiego przychylić się nie może i pozwala sobie przedstawić następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dr. Antoniego Barańskiego, domagającego się o wyznaczenie odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych celem opracowania w języku polskim dzieła o hodowli bydła w Galicyi — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje (czyta).

Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie nadania król. stoł. miastu Lwowu prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomej, tudzież od spadków na rzecz miejscowych ubogich jakoteż o petycyi miasta Lwowa w tym samym przedmiocie wniesionej. (**Alg. 246**).

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 246).

P. ks. Sawa. Uwolnić od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie z dnia 5. listopada 1890 L. W. kr. 46.417/90 zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę ponownie zbadał i przeprowadziwszy rokowania z c. k. Rządem na przyszłej sesyi sejmowej wnioski swoje przedłożył.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Komisya prawnicza w sprawozdaniu swojem zaznacza, iż zasadniczo zgadza się z projektem ustawy przez Wydział krajowy na petycyą gminy miasta Lwowa wniesioną. Wszelako nie stawia wniosku do uchwalenia tej ustawy z powodu, że Rząd sprzeciwia się zasadniczo wprowadzeniu takich opłat, i nie ma nadziei, żeby ustawa taka mogła uzyskać już teraz Najwyższą sankcyą. Wiadomo, że komisya miała w tej sprawie ze strony Rządu komunikat, który motywuje powody, dla których taka ustawa nie może być sankcyonowaną. Sądzę, że w interesie sprawy leżałoby, aby komisya raczyła wyjaśnić i powiedzieć, z jakich powodów Rząd sprzeciwia się pobieraniu przez miasta nasze tych opłat, które w Wiedniu są pobierane. Prosiłbym więc p. sprawozdawcę, aby był łaskaw, powody, dla których Rząd sprzeciwia się takiej ustawie, wyjaśnić. Sprawa ta dla gminy miasta Lwowa jest bardzo ważną a tem ważniejszą, że chodzi tu o pobór podatku na fundusz ubogich, na którym to funduszu jest

bardzo wiele ubogich, którzy do Lwowa napływają.

Książę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Właśnie dla tego, że sprawa ta jest nowością u nas komisya uważała za potrzebne zaprosić na posiedzenie komisarza rządowego, który oświadczył, że Rząd nie może się zgodzić na taką ustawę z tego powodu, że ona nigdzie w Austryi całej nie istnieje, bo w roku 1848 wyszło rozporządzenie, które w ogóle podobne opłaty znosi. Więc jest to ustawowa przeszkoda, dla której takich opłat zaprowadzać nie można.

We Wiedniu jest tego rodzaju opłata, ale w ustawie wyraźnie powiedziano, że ona ma zastępować pobór opłat gminnych, dawniej istniejących, podobnych do tych, które w roku 1848 zniesiono. To są powody, dla których Rząd nie chce się zgodzić na te opłaty. Była poruszona kwestya, żeby komisya prawnicza, która zasadniczo się zgadza z prośbą miasta Lwowa przedłożyła Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy do uchwały i pozostawiła gminie miasta Lwowa, ażeby się starała o sankcyą; ale przeważyło zdanie, że lepiej będzie, jeżeli przed uchwaleniem ustawy będą kroki poczynione w celu porozumienia się z Rządem, czyby nie odstąpił od stanowiska, które raz zajął w tej sprawie.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje (czyta).

Syrawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z dnia 23. maja 1883 l. 82 i 83 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11. czerwca 1883 l. 91 Dz. u. p. dotyczących utrzymywania zgodności między katastrem i księgami gruntowemi. **(Alg. 247).**

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 247).

P. Bobczyński. Uwolnić od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Teliszewskiego z 6. listopada. 1890 l. s. 748 uważa się za załatwiony uchwałą sejmową z 29. października 1890. l. s. 61.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Rady miejskiej w Jaworowie w przedmiocie przyznania gminie miasta Jaworowa dodatkowego wynadgrodzenia za zniesione w obrębie tej gminy prawo propinacyi wódczanej i miodowej. **(Aleg. 248).** Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 248).

P. ks. Sawa. Uwolnić od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos pod względem formalnym.

Książę Marszałek. P. Stanisław Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Ja pozwolę sobie proponować, ponieważ jeszcze nie zapadła uchwała, czy uwolnić sprawozdawcę od czytania czy nie, aby ze względu na ważność sprawy odczytane było to sprawozdanie.

(Głosy: Sprawozdanie jest drukowane! uwolnić od czytania!)

Książę Marszałek. Sprawozdanie jest wprawdzie drukowane, ale podam na wniosek p. Stadnickiego pod głosowanie. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy r kę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku:

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, aby gminę miasta Jaworowa na zasadzie własnego, pod dniem 5. października 1890 l. 13.197 wydanego orzeczenia, na równi z innymi uprawnionymi reklamantami, którzy nadwyżkę wynagrodzenia po myśli §. 6 b. ustęp 2. i 3. ustawy z dnia 22 kwietnia 1889 nr. 30. Dz. u. kr. już otrzymali, traktować, — a zatem gminie tej 17½ razową nadwyżkę wykazanego dochodu rocznego, tytułem dodatkowego wynagrodzenia za zniesione w gminie tej prawo propinacyi, przy zastosowaniu postanowienia §. 32. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 nr. 30. Dz. u. kr. wypłacić zechciała.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. W §. 13. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 przekazała Wysoka Izba rozstrzyganie o czystym dochodzie z prawa propinacyi c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Zbyt krótki czas dzieli nas od uchwalenia tej ustawy, abym może potrzebował przypominać Wysokiej Izbie, że było zdaniem powszechnem bez wyjątku, które ani w dyskusyi tej Wysokiej Izbie, ani w komisyi nigdy nie spotkało się z żadnym zarzutem, lub zaprzeczeniem, że sprawa wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi powinna być ostatecznie załatwioną przez c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego. Nie potrzebuję może przypominać, że było dążeniem komisyi propinacyjnej Sejmowi ustawę w tym duchu przedstawić, i że w tym duchu też ustawa została uchwaloną. Jeżeliby zaś potrzeba się odwoływać na inne paragrafy, oprócz §. 13., które te zapatrywania popierają, to pozwolę sobie przytoczyć §. 17., gdzie wyraźnie jest powiedziane, że orzeczenie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego staje się zaraz prawomocnem i nie ma od niego żadnego odwołania, a tem mniej do orzeczenia tej Wysokiej Izby i że z ducha §. 19. wypływa zupełnie takie zapatrywanie, o jakiem mówię. Albowiem pod §. 19. jest poleconem Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, aby z dniem 1. stycznia 1890 przystąpiła do podziału, normując zarazem sposób rozdziału. Otóż to polecenie byłoby niemożliwem, gdyby była Wysoka Izba liczyła na to, że od orzeczenia c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego mimo §. 17. mogą być odwołania i że mianowicie za pomocą wniesienia do tej Wysokiej Izby sprawa po załatwieniu przez Dyrekcyę funduszu propinacyjnego może być jeszcze ponownie in merito przez tę Wysoką Izbę rozbieraną i in merito niejako w wyższej instancyi rozstrzyganą. Nawet trybunał administracyjny, którego orzeczenie stało się przyczyną petycyi i podstawą argumentacyi komisyi petycyjnej, nawet ten trybunał uznał się kompetentnym tylko do orzeczenia o tem, co ma być koniecznie przyznane za prawo propinacyi. To orzeczenie, wypowiada trybunał administracyjny, należy tylko do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Wysoka Izba pozwoli, że odczytam w języku niemieckim ustęp orzeczenia, dotyczący właśnie gminy Jaworowa i który zawiera argumentacyę trybunału administracyjnego w tej sprawie (czyta):

„Der zitirte §. 13., welcher die Fällung des Erkenntnisses über das reine Einkommen nicht aber über die Entschädigungssumme vor Augen hat, besagt nicht, welche Ziffer die Entschädigung für das in Folge der Reklamationen festgestellte Reineinkommen zugesprochen werden müsse, so dass in Bezug auf die Entschädigung überhaupt ausser den allgemeinen Gesichtspunkten des §. 6. des zitirten Gesetzes eine Cynosur für das Vorgehen der Propinationsfonds-Direction nicht gegeben, also dieses in das Ermessen der Behörde gestellt erscheint.“

Pomimo tego komisya petycyjna i to w sprawie, która w dodatku jeszcze jest w toku, bo gmina Jaworów wniosła rekurs do ministerstwa, który dotąd nie jest rozstrzygnięty, proponuje Wysokiej Izbie, aby Wysoka Izba raczyła wejść w meritum sprawy, decydowała o samej pretensyi i ostatecznie tę rzecz tak co do podstawy jak i co do wysokości wynagrodzenia rozstrzygnęła. Jeszcze raz podnoszę, że sprawa nawet w drodze rekursu jest jeszcze w ministerstwie. Otóż wobec tego, co przytoczyłem, sądzę, że postawię wniosek zupełnie w duchu i intencyi Wysokiej Izby, jaki był przy uchwaleniu tej ustawy, jeżeli wniosę: Wysoka Izba raczy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

P. dr. Skałkowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. dr. Skałkowski. Wysoka Izba daruje, że będę musiał zastanowić się kilka chwil nad tą sprawą.

Przedewszystkiem — co do kompetencyi Wysokiego Sejmu — sądzę, że nie ulega wątpliwości, skoro Wysoki Sejm ustanowił dyrekcyą funduszu propinacyjnego jako władzę, która ma wydawać orzeczenia nieodwołalne i która jest, że tak powiem, rodzajem sądu polubownego między funduszem propinacyjnym a pojedynczymi uprawnionymi, to Wysoka Izba mając tylko ustawodawczy zakres działania, nie może żadną miarą do wykonywania tej władzy mięszać się i występować jako wyższa instancya po nad dyrekcyą funduszu propinacyjnego nie powinna, a nie jest tajemnicą, że Wysoki Sejm przy układaniu tej ustawy z góry powziął postanowienie, ażeby orzeczenia dyrekcyi funduszu propinacyjnego były ostateczne i nieodwołalne.

Komisya propinacyjna, która dotyczącą ustawę wniosła do Wysokiego Sejmu, była bardzo liczną, gdyż składała się z dwudziestu kilku posłów, a prócz tego uczęszczali na posiedzenia komisyi także posłowie, nie należący do tej komisyi. Kwestya co do nieodwołalności orzeczeń Dyrekcyi była szczegółowo rozbierana, i po najdokładniejszem zbadaniu przedmiotu postanowiła komisya zaproponować Wysokiej Izbie, że orzeczenia mają być nieodwołalne. To było potrzebne dlatego, ażeby wypłata wynagrodzeń nie doznawała zwłoki, bo w razie dozwolenia rekursów wszyscy uprawnieni, zatem i ci, którzy nie rekurowali, musieliby czekać z otrzymaniem wynagrodzenia aż do załatwienia wszystkich rekursów.

Otóż gdyśmy zastanawiali się nad składem dyrekcyi propinacyjnej, poseł Pilat postawił wniosek, aby do składu powołać jednego z radców wyższego sądu krajowego, a to właśnie w tym celu, ażeby utworzyć w ten sposób dyrekcyę nie tylko z urzędników administracyjnych i obywateli, ale także z sądowych urzędników złożoną, gdyż orzeczenia tak złożonej władzy mogą być nieodwołalne.

Według przepisów bowiem normujących działalność trybunału administracyjnego w takich sprawach, gdzie jest orzeczenie instancyi, do której należą także urzędnicy sądowi, trybunał administracyjny już orzekać nie może. Jakim sposobem się to stało, że pomimo tego, iż jest w ustawie postanowienie wyraźne co do nieodwołalności orzeczeń dyrekcyi, i pomimo tego, że radca apelacyjny zasiada w dyrekcyi, jednak Trybunał administracyjny uznał się kompetentnym — to już nie jest moją rzeczą rozpatrywać. Niech mi wolno jednak będzie stwierdzić z całą stanowczością, że wyraźną intencyą Wysokiej Izby było orzeczenia dyrekcyi propinacyjnej uczynić nieodwołalnemi, i to jest też wyraźnie w §. 17. ustawy uchwalone.

Jakżebyśmy niekonsekwentnie postąpili, gdybyśmy sami, naszą własną uchwałę mieli skasować i dziś powiedzieć, że te orzeczenia dyrekcyi propinacyjnej mają być odwołalne. (Brawo!) W meritum rzeczy zupełnie nie wchodzę, ale co do strony formalnej muszę prosić Wysoką Izbę, aby wniosek Członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego uchwalić raczyła.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Petycya ta została przez Wysoką Izbę przydzielona komisyi petycyjnej do załatwienia. Otóż, niech panów to nie dziwi, że komisya petycyjna w ten sposób tę sprawę załatwiła, bo tu właśnie chodziło o to, że gdyby komisya ten wniosek, co szanowny członek Wydziału krajowego postawiła, to nie byłoby dyskusyi i rzecz nie byłaby wyświecona. Jeżeli raz większość Wysokiej Izby się oświadczy, jak na podobne sprawy się zapatrywać, to w takim razie będzie ta uchwała dla komisyi petycyjnej wskazówką, w jaki sposób rzecz ma się załatwiać. (Brawo! Wesołość).

P. dr. Fruchtman. Proszę o głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. dr. Fruchtman ma głos.

P. dr. Fruchtman. Chciałbym tylko kilkoma słowy ostrzedz Wysoką Izbę, ażeby nie weszła na drogę taką, jaką proponuje komisya petycyjna. To stanowisko, jakie ona zajęła, jest zupełnie niemożliwe. Dyrekcya funduszu propinacyjnęgo jest magistraturą, która orzeka na podstawie ustawy, przez nią wydanej i pod tym względem jest ona samodzielną, niezawisłą, samoistną. My poleceń wykonywać nie możemy, my jesteśmy ustawodawcami, my mamy uchwalać ustawy, ale wykonywanie ustawy — to do nas nie należy. Jeżeli nam zdaje się, że magistratura sama złą proponuje ustawę, to w takim razie powinniśmy starać się o autentyczną interpretacyę ustawy; autentyczna interpretacya jednak ustawy nie zawisła od nas, bo jest także drugi czynnik ustawodawczy, t. j. korona, która tu musi także interweniować.

To jest droga bardzo śliska, która podkopuje wszelką pewność administracyi i na tę drogę my wejść nie powinni.

Książę Marszałek. Dyskusya jest zamknięta ; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz. Przyznaję, że intencyą ustawy o indemnizacyi prawa propinacyjnego było, aby orzeczenia dyrekcyi były prawomocne i nieodwołalne. Niewątpliwie jednakowoż intencyą Wysokiej Izby było także, żeby każdy uprawniony otrzymał to, co mu rzeczywiście i słusznie się należy i ażeby nie doznał krzywdy.

Otóż gmina Jaworów występuje tutaj z petycyą i udowadnia, że ona w obec innych uprawnionych istotnie poniosła krzywdę. Sejm zakreśla w ustawie propinacyjnej c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego szerokie granice i to jest prawda. Jednakowoż te granice zawsze są granicami.

Ja sądzę, że z ustępów 6, 7 i 8 wynika niewątpliwie, iż wszyscy reklamanci mają równe prawo do kapitału, który na ten cel został wyznaczony. Ustęp ten opiewa (czyta):

„Takie dodatkowe wynadgrodzenia będą wymierzane w miarę przewyżki czystego dochodu wynikającej z orzeczenia c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego §. 13. w porównaniu z orzeczeniem wydanem w myśl ustawy z 30. grudnia 1875 r. Nr. 55 Dz. ust. kr. z r. 1877. Wynadgrodzenia te jednak w żadnym razie nie mogą być wyższe aniżeli rzeczona przewyżka siedemnaście i pół (17½) razy wzięta“.

Otóż miarą tej przewyżki jest dochód przeciętny w latach 1885, 1886 i 1887 wypośrodkowany, a mnożnikiem jest 17½ kwota wypadła z tej mnożnej. Jeżeli zatem Dyrekcya funduszu propinacyjnego przyznawała we własnem swojem orzeczeniu, że nadwyżka miasta Jaworowa wynosi 1693 zł., wtenczas krzywdą się wydawało, że wobec tego, że inni reklamanci 17½ razową otrzymali nadwyżkę a gmina miasta Jaworowa jednorazową i otóż słusznie prezes komisyi petycyjnej objawił zdanie, że rzeczą jest Wysokiego Sejmu dziś dać wyraz intencyi swojej, czy to powinno się dziać, ażeby jedni reklamanci 17½ razy otrzymali a drugi żeby nic nie dostał.

Powodem ma być to, że fundusz został wyczerpany — mnie się zdaje, że to znaczy tak, jak gdyby wierzyciel przyszedł do dłużnika a dłużnik mu powiedział, że nie da, bo już wszystko wydał i nie ma nic.

Sądzę, że takie usprawiedliwienie nie jest żadnym argumentem i oddaję sprawę tę decyzyi Wysokiej Izby.

Książę Marszałek. Jest wniosek posła Wereszczyńskiego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi petycyjnej. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek, jest poparty. Przystępujemy do głosowania, daję naprzód pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę księcia Marszałka, ażeby podał pod decyzyę Izby wniosek, który stawiam, ażeby wszystkie niezałatwione dotąd petycye przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, jak się to corocznie dzieje.

Książę Marszałek. Jest już uchwała tego rodzaju, ażeby wszystkie niezałatwione petycye, tudzież petycye, które później weszły, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Następny punkt porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Romana Chrząstowskiego, właściciela dóbr w Burzynie, powiatu tarnowskiego, w przedmiocie wstawienia się do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o przyznanie wyższego wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w majętności Burzyn.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Romana Chrząstowskiego właściciela dóbr w Burzynie powiatu Tuchowskiego, wniesionej przez posła W. Rutowskiego, w przedmiocie wstawienia się do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o przyznanie wyższego wynadgrodzenia za zniesione prawo propinacyi w majętności Burzyn.

Wysoki Sejmie!

Pan Roman Chrząstowski w petycyi swej z 31. października 1890 Ls. 602 podaje co następuje:

W dniu 14. maja 1889 wniósł petent do Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podanie wyjaśniające stosunki prawne w przedmiocie dzierżawy prawa propinacyi w Burzynie oraz wykazujące wysokość pobieranych czynszów dzierżawnych.

Na podanie to otrzymał petent orzeczenie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego z dnia 7. i 19. października 1889 L. 19171 i 14604 przyznające mu kapitał wynagrodzenia w kwocie 750 zł.

Czując się tym wymiarem nader skrzywdzonym, wniósł petent do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego przedstawienie, które jednak decyzyą z dnia 25. listopada 1889 L. 24083 odmownie zostało załatwione a to z powodu, że petent w podaniu swem z dnia 14. maja 1889, doniósł tylko o stosunkach dzierżawnych, nie żądał jednak, aby podwyższenie dochodu sprawdzonem zostało, a bez takiego żądania c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego nie mogła z urzędu wdrożyć odnośnego dochodzenia, ponieważ sprzeciwiałoby się to brzmieniu ustępu I. §. 7. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889, Nr. 30. dz. u. kr.

Przeciw tej decyzyi wniósł petent zażalenie do c. k. Namiestnictwa, otrzymał jednakowoż pod d. 12. marca 1890 do L. 30110 również odmowną odpowiedź.

Petent twierdzi, że donosząc c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o stosunkach dzierżawnych prawa propinacyi w Burzynie, nic innego nie miał na myśli, jak tylko wykazanie wyższego dochodu i spowodowanie c. k. Dyrekcyi do przyznania mu wyższego wynagrodzenia a w następstwie przywodzi okoliczności, które na podniesienie dochodu z prawa propinacyi w Burzynie wpłynąć miały.

Uprasza więc petent, aby Wysoki Sejm ujął się za nim i wpłynąć zechciał na c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, iżby mu takowa wyższe wynagrodzenie przyznała i wypłaciła.

Komisya petycyjna wnosi:

Zważywszy, że petent w terminie §. 7. ust. kr. z d. 22. kwietnia 1889 Nr. 30. dz. u. kr. zazakreślonym reklamacyi nie wniósł i nie wykazał, że przeciętny roczny czysty dochód z prawa propinacyi w Burzynie w latach 1885, 1886 i 1887 był co najmniej o 10% wyższym od dochodu przyznanego orzeczeniem wedle ustawy z dnia 30. grudnia 1875 Nr. 55. dz. u. kr. ex 1877;

zważywszy, że wniesione do c. k. Dyrecyi funduszu propinacyjnego pod d. 19. maja 1889 podanie mieszczące w sobie tylko wyjaśnienia co do stosunków dzierżawnych prawa propinacyi w tej majętności żadną miarą po myśli §. 7. ustęp 1. powołanej ustawy jako reklamacya uważanem być nie mogło i nie było rzeczą c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, aby myśl petenta odgadywać i postępowanie z urzędu wdrażać;

zważywszy nakoniec, że c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego tylko na zasadzie ostatniego ustępu §. 7. powołanej ustawy z ważnych względów słuszności po przekonaniu się, że dochód, który służył za podstawę wymiaru podatku był niższym od dochodu rzeczywistego, mógłaby podwyższyć sumę wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w Burzynie, że atoli fundusz na ten cel dla reklamantów wyznaczony w zupełności już wyczerpany został — wnosi:

do porzadku

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Romana Chrząstowskiego de pr. 31. października 1890 L. 602. przechodzi się do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Na porządku dziennym jest dalej:

Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi p. Stanisława Starowiejskiego w sprawie wymiaru podatku konsumcyjnego od spirytusu. **(Alg. 249.)**

Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 249).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby usunął niewłaściwość obliczania podatku konsumcyjnego od spirytusu wywożonego z magazynów gorzelnianych lub wolnych składów, wypływającą z niedokładności przeznaczonych do wywozu cymentowanych naczyń i ażeby pod względem wymiaru podatku konsumcyjnego od prawdziwej ilości wywożonego spirytusu przestrzegał, zgodnie z postanowieniami obowiązującej ustawy, ścisłej dokładności.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

2. Sejm wyraża przekonanie, że wprowadzenie w każdej gorzelni i w każdym wolnym składzie cymentowanego metalowego naczynia, sprawdzonego przez właściwe organa finansowe, a przeznaczonego do wymiaru tej ilości spirytusu, która z magazynów gorzelnianych albo wolnych składów wyprowadzoną być ma, zapobiegłoby skutecznie niedokładności wymiaru podatku konsumcyjnego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ godzina jest już późna, wkrótce się ściemni, a na porządku dziennym są punkta, nad którymi dyskusya może się rozwinąć, oświetlenie zaś elektryczne wymaga przynajmniej pół godziny przygotowań, przeto zamykam posiedzenie i upraszam panów, abyście się zebrali na nowe posiedzenie o godzinie ósmej wieczorem. Po wyczerpaniu reszty porządku dziennego nastąpi zamknięcie sesyi sejmowej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. Listopada 1890.

Treść: Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Instytutu prowizyjnego dla sług i urzędników kolei państwowych o uwolnienie na lat trzydzieści od dodatków domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach 38 gmin domagających się zniesienia Rad powiatowych. Głosy pp. Hamoraka, Sawy, Huryka i sprawozdawcy Romera Gustawa. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej o czynnościach departamentu IV. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Turce o uznanie trzech ważniejszych dróg gminnych za krajowe. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi galicyjskiego Towarzystwa leśnego o wydanie ustawy celem tępienia chrząszczy majowych i pędraków. — Uchylenie z porządku dziennego projektu zmiany ordynacyi wyborczej dla braku wymaganego kompletu. — Zatwierdzenie protokołu 28. i 29. posiedzenia. — Odprawa sejmowa księcia Marszałka. — Przemowa ks. Czartoryskiego do Marszałka i Namiestnika. — Przemowa p. Romańczuka do Marszałka i Namiestnika. — Podziękowanie ks. Marszałka dla ks. metropolity Sembratowicza. — Zamknięcie sesyi.

Początek posiedzenia o godzinie 8. minut wieczorem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. K. Teliszewski i A. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 129.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokoły z 26. i 27. posiedzenia uważam za przyjęte, ponieważ nikt przeciw nim zarzutów nie wniósł.

Protokół z 28 dzisiejszego raniejszego posiedzenia leży do przeglądu w kancelaryi sejmowej.

Przystępujemy do porządku dziennego. A mianowicie jest przedewszystkiem sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi instytutu prowizyjnego dla sług i urzędników austryackich kolei państwowych o uwolnienie na lat trzydzieści od dodatków domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu.

Zostało ono dziś zrana na żądanie sprawozdawcy p. Weigla usunięte z porządku dziennego z tem, że przyjdzie na wieczorne posiedzenie.

Udzielam głosu sprawozdawcy p. Weiglowi.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi podatkowej o petycyi Dyrekcyi ruchu kolei państwowej w Krakowie wniesionej dnia 22. listopada b. r. w imieniu Instytutu prowizyjnego dla sług i robotników austr. kolei państwowych o uwolnienie na przeciąg 30 lat od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych względem już wybudowanych i jeszcze wybudować się mających domów mieszkalnych dla robotników kolejowych w Nowym Sączu.

Wysoki Sejmie!

W petycyi tu załączonej a w dniu 22. listopada b. r. do Wysokiego Sejmu wniesionej, uprasza Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie w imieniu instytutu a raczej funduszu prowizyjnego dla sług i robotników austr. kolei państwowych o uwolnienie na przeciąg 30 lat od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, względem już wybudowanych i jeszcze wybudować się mających domów mieszkalnych dla robotników kolejowych w Nowym Sączu.

Wysoki Sejm prośbę tę do l. s. 1244/90 po poparciu jej nagłości wobec kończącego się Sejmu, przekazał dnia 22. listopada b. r. komisyi podatkowej, by sprawozdanie swe o tym przedmiocie, którego oddanie do druku w danych okolicznościach stało się już niemożebnem, przedłożyła na piśmie, jeszcze w sesyi bieżącej.

Powodem tego jest okoliczność, że jedne mieszkania dla robotników w Nowym Sączu już są wybudowane, inne wybudowane być mają, a w tym celu przyspieszne orzeczenie staje się miarą, ile takich budynków i w jakim czasie z funduszu prowizyjnego sług i robotników kolejowych ku lepszemu, tańszemu i zdrowszemu pomieszczeniu tychże obok wielkich warsztatów kolejowych na stacyi w Nowym Sączu na 2800 do 3000 ludzi roboczej klasy tamże wystawionych jeszcze być może. Zarząd kolei państwowej załącza do petycyi tej 10 planów szczegółowych tych budynków i wykazuje, że wobec oddalenia dworca kolejowego w Nowym Sączu od miasta i drogości mieszkań tamże, tem większej, ileże w r. b. sto kilkadziesiąt domów tamże zgorzało, a mieszkania skutkiem tego w dwójnasób podrożały, w ogóle zaś robotnikom kolejowym, tylko ciemne, małe, wilgotne, zimne i w ogóle niezdrowe mieszkanie i to po cenach dla tychże bardzo dotkliwych przystępnemi były, wystawienie mieszkań zdrowych, wietrznych, dobrze i łatwo ogrzewalnych a stosunki robotniczej klasy ze stanowiska humanitarności i pomocy dobrze pomyślanej uwzględniające dla uznania godnej troskliwości o dobro i byt robotników funduszem prowizyjnym dla sług robotników, ich sierót i wdów na poparcie zasługuje, ileże fundusz lokowany w ten sposób oddda tejże klasie ludności tylko wtedy usługi rzeczywiste, jeśli dozna ulg w uwolnieniu od dodatków do podatków w kierunku okolicznościami wskazanym.

Nie ulega wątpliwości, że prośba ta na uwzględnienie zasługuje już dla tego, że wszystkie światłe ustawodawstwa losem robotniczych klas zajmują się obecnie bardzo starannie, już też dlatego, że krom humanitarnej strony tego żądania wystawienie wielkich warsztatów kolejowych w Nowym Sączu dla całej przestrzeni kolei państwowej w kraju, daje już teraz do 3000 osobom chleb i zarobek, a wzrastać będzie w miarę możności pomieszczenia tychże w pobliżu dworca w warunkach odpowiednich względom zdrowotnym dla sług i robotników kolejowych, oraz ich rodzin, w których poważna liczba tysiąca stu pięćdziesiąt i kilka dzieci, już dziś daje pogląd na doniosłość i dobrodziejstwa tymże przez wystawienie zdrowych, wygodnych i tanich mieszkań wyświadczonego.

Że się reprezentacyi kraju do tego dobrodziejstwa przyczynić wypada, nie potrzebuję

obszernego wywodu; chodzi tylko może o miarę, w jakiej to przyczynienie się nastąpić może i ·a. A że fundusz prowizyjny dla sług i robotników kolejowych, ich wdów i sierót nie szuka w tej lokacyi zysków jakowych, ile raczej dopomaga do celu humanitarno-społecznego i socyalnego bez odstąpienia od właściwego przeznaczenia swego zapomogi dla sług i robotników, w razie choroby albo w wypadku śmierci robotników i potrzeby wspomożenia ich wdów i sierot, tylko wtedy znaleść może rachubę swoją w dopięciu tego celu, jeśli przy tanich czynszach za te mieszkanka pobieranych, wydobędzie przynajmniej odsetkę i amortyzacyę, wyłożonego na powstanie tych budynków kapitału zaczerpniętego z funduszu prowizyjnego o celu powyżej wskazanym, miarę koncesyi ze strony kraju wynaleść potrzeba. Wszakże uwolnienie tych budynków na 30-letni okres czasu od wszelkich dodatków do podatków, mianowicie tak krajowych, jak powiatowych i gminnych, jak się tego petycya doprasza, nie tylko wchodziłoby w prawa automicznego opodatkowania się powiatów i gmin dodatkami na potrzeby powiatowe i gminne, co bez zasięgnięcia opinii powiatu i gminy Nowego Sącza byłoby niejako niepodobnem, ale nawet względem ofiar po skarbie krajowym wymaganych — przechodzi granice uwolnieniem od podatków rządowych wytknięte.

Gdy zaś 30-letnie uwolnienie od dodatków przechodzi granice ustawy sejmowej z dnia 28. września 1868 r., wedle której uwolnienie to od dodatków krajowych li na ten sam przeciąg czasu nowym budowlom w miastach podatkowi czynszowemu podlegających — przyznanem zostało, na które od podatków rządowych wedle ustawy państwowej nowym budowlom przyrzeczone jest; petycya zaś nie wykazuje, czy się równocześnie o tak wyjątkowe uwzględnienie w drodze ustawodawczej u Rady państwa, czyli ze strony Rządu postarano; ani też czy grunta, na których dworzec i warsztaty kolejowe w Nowym Sączu, obok których te budynki mieszkalne dla robotników wybudowano, lub jeszcze wybudować się ma, na obszarze do miasta Nowego Sącza leżą, a tem samem budynki te podatkowi domowo-czynszowemu podlegają, komisya podatkowa nie jest w położeniu przedstawić wnioski stanowcze co do uwolnienia od dodatków do podatków krajowych, powiatowych i gminnych, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Instytutu prowizyjnego dla sług i robotników austr. kolei państwowych podaną przez Dyrekcyę ruchu kolei państwowych w Krakowie do l. s. 1244 o uwolnienie budynków na mieszkania robotników w Nowym Sączu obok warsztatów kolejowych na dworcu tamecznym wybudowanych, lub budować się mających od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych na przeciąg lat 30, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania całego stanu rzeczy za porozumieniem się z Dyrekcyą ruchu kolei państwowych w Krakowie co do kwestyi, do jakiej kategoryi podatków domowych budowle te zaliczone będą i złożenia stosownego sprawozdania na najbliższym Sejmie“.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto wniosek komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach 38 gmin domagających się zniesienia Rad powiatowych.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer (czyta):

Sprawozdanie
Komisyi administracyjnej o petycyach 38 gmin domagających się zniesienia Rad powiatowych.

Wysoki Sejmie!

38 gmin wiejskich przeważnie z powiatu brodzkiego i podhajeckiego i członkowie Rady powiatowej w Podhajcach z kuryi gmin wiejskich wnieśli petycyę do Wysokiego Sejmu z prośbą o zniesienie instytucyi Rad powiatowych.

Petycyonujący uzasadniają swe żądanie tem, że Rady powiatowe w małej tylko części zadaniu swemu odpowiadały, że za dużo kosztują, że skład ich jest tego rodzaju, iż ludność wiejska i narodowość ruska za mało ma w nich przedstawicieli i że nareszcie na Bukowinie Rad powiatowych nie ma;

z uwagi, że instytucya Rad powiatowych jako władzy pośredniczącej między Wydziałem krajowym a gminami jest nieodzownie potrzebną do należytego sprawowania administracyi krajo-

wej, z uwagi, że przytoczone przez petentów powody, są całkiem niedostateczne do uzasadnienia tak daleko idącej zmiany naszego ustroju administracyjnego, a nadto powody te opierają się na punktach nie udowodnionych.

Z uwagi nareszcie, że Wysoki Sejm podczas poprzedniej sesyi nad podobną petycyą przeszedł do porządku dziennego.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami żądającemi zniesienia Rad powiatowych: l. s. 361, 427, 428, 429, 430, 431, 589, 590, 591, 632, 668, 669, 710, 758, 759, 930, 931, 932, 933, 1009, 1010, 1129, 1037, 1038, 1039, 1058, 1086, 1087, 1189, 1190, 1191, 1221, 1232, 1233, 1235, 1234, 1236, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Hamorak. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Hamorak ma głos.

P. ks. Hamorak. Wysokij Sojme! Poczatnyj sprawozdatel komisyi administracyjnoj wnosyt, szczoby nad petycyju 38 hromad riżnych powitiw o znesenie rad powitowych perejty do poriadku dnewneho.

Tamtoho roku pojawyła sia odna petycya seła Werbowa, kotra o toje prosyła. Pry toji petycyi zaberawjem hołos, ałe poneże to buła petycya odnoho seła, to rozumijało sia samo czerez sebe, szczo nad takoju petycyju ne można buło nyczo zrobyty jak perejty nad neju do poriadku dnewnoho.

Pry toj sposibnosty ja wyskazawjem takoż dobri storony rad powitowych, skazawjem, szczo nawit mnoho dobroho zrobyły w tych powitach hde buw energicznyj marszałok, wyrozumiłyj, kotrij umiw nezhodni elementa pohodyty, to tamiczka wsio krasne sia widbuło. Każu otże, szczo rady powitowoj jako takoj znesty ne mihbym, uważawbym jeju jako potrebnyj człen pośridnyj w ustroju autonomicznym, ałe z druhoj storony ne daśt sia zapereczyty, szczo w ustroju tim rad powitowych mnoho jest chyby, kotriby nałeżało usunuty i każu, szczo jak sia ne prystupyt do toho, jak sia ne usune tiji chyby w ustroju rady powitoji, to ta petycya ne bude poodynoka, ałe pojawlut sia petycyi z podobnymy żadaniamy i oczywysto, to szczo skazawjem tohdy, powtoryło sia i w tim roci pojawyło sia 38 petycyj i możu skazaty: „utinam falsus vates sim“, obym buw fałszywym prorokom, ałe to bude sia powtariało.

Jak prystupymo do poriadku dnewnoho, to możemo sia na druhij rik zdybaty z mnohymy petycyamy, kotri stosom Sojm zasypiut. Jesły Sojm nad petycyu poodynokoj osoby tak hłuboko sia zastanawlaje i roślidżuje, oskilko jest słuszna, i nikoły sia nad petycyju nawid poodynokich osib ne perechodyt łehko do poriadku dnewnoho, ałe hłuboko zastanawlaje sia, to tim mensze wypadaje nad takimy petycyamy, kotri ne poodynoki osoby, ałe wid ciłych hromad sut pidpysani, kotri majut mnoho pidpysiw, perechodyty do poriadku dnewnoho. Toho mnohi żadajut i możu skazaty, szczo nema niczo popularnijszoho jak to, aby znesty Rady powitowi. (Wesołość).

(Głosy: Oho!)

(P. ks. Sawa. Proszę o głos).

Ja bez wsiakoj namitnosty każu, a każu toje, szczo czuju, szczo znaju wid ludu. I bolsze ne tilko meży selskym narodom, ałe nawit w tych klasach po kotrych jabym ne nadijaw sia, szczo ony sut adeptamy rad powitowych i duże mnoho sut taki, kotri bażajut do poprawy i majut taki abo inszi chyby im zakydaty. Proszu meni pozwołyty, szczobym wyskazaw oden fakt, o kotrim dowidawjem sia w Pidhajeckim powiti z kuda sut mnohi petycyi. Oden czołowik z widsy prysław tutky pysmo, szczoby zrobyty z toho nawit interpelacyju, ałe my ne uważałyśmo za stosowne toho robyty. Czołowikom tym to wijt z Tadania czy...

(Głosy: z Kamionki Strumiłowej).

. . . Otże toj wijt tadańskij pysze do odnoho z posłiw, szczoby ony pidnesły w Sojmi i z toho interpelacyi zrobyły, szczo wijta toho wziaw żandarm i zapytaw: Czy ty pidpysaw petycyju protiw radi powitowoj i chto tebe namowlaw? Każe jemu wijt: Mene nichto ne namawlaw, ja znaju szczo petycyju podawaty wilno i dla toho ja pidpysaw. I tii druhi, kotri takoż pidpysały skazały, szczo ne odnoju rukoju ałe dwoma pidpyszut, bo Rady powitowi sut wełykym tiaharom. Ja toje nawodżu i shadaju jakie mninie jest meży selskym narodom.

Tak samo maje sia ricz w powiti Śniatyńskym.

Preti jest tutki marszałok p. baron Kapri.

(Wesołość. P. baron Kapri. Ja nie mam takiego zdania.)

Może sia pan z ludom ne zdybuje.

(P. Kapri: Z ludem ciągle jestem w styczności, ale o takiem żądaniu nie wiem)

Meni mnoho ludej kazało, szczoby Radu powitowoju znesty. Wydił i Rada powitowa wże dożyły czetwertlitia i to samo, szczo tak dawno sut i szcze narid ne mih sia z neju pohodyty wskazuje na mnoho chyb.

Bot' precin suprużestwo chotiaj ne dobrane sia zbere, to takoj czerez 25 lit riżnycia w charakterach tych sia zateraje i żyjut jako tako, ałe tutki z Radoju powitoju narid także ne może sia zżyty, chotiaj czwert litia mynuło. Dla toho dr. Zoll jak motywowaw znesenie §. 9. zakona konkurencyjnoho zauważaw, szczo toj zakon chotiaj 24 lit wże maje a precin narid ne mih sia z nym zrosty i protiw tomu paragrafowy wystupyw, bo jak kazaw szczoś złoho musyt buty w tim paragrafi. Otże taka sama jest ricz z Radoju powitowoju, poneże ludnist znesenia jeji tak natarczywo sia domahaje, to musyt buty szczoś złoho i w samoj riczy jest szczoś złoho. Ja nechoczu mnoho dotykaty, szczoby mnoho czasu wysokopoważanym Panam tut ne zaberaty, ałe łyszeń na dwi storony uwahu zwertaju. Otże jest pewna chyba w ciłoj organizacyi Rad powitowych a osobływo w diłowodztwi kancelaryi i takie nadbalstwo jak w Radi powitowoj w żadnom uriadi jest neczuwane. Wydił krajewyj może poświdczyty, szczo widkoły Wydił krajewyj Wydiłom krajewym, ne buło szczoby jak zażadaje sprawozdania, szczoby wsi Rady powitowi takie sprawozdanie peredłożyły, to to szcze ne buło. Toho roku chotił Wydił krajewyj zrobyty statystyku dorih. Czytaju, szczo ne można buło dokładnoj statystyki zrobyty, bo hdenekotri Rady powitowi ne nadesłały wykaziw, syła majut dorih w swoim powiti.

Meży tymy jest także powit śniatyńskij. (Wesołość.) Do Rady powitowoj jak sia wstupuje persze jest bióro inżynierskie. I czyż duże bułoby trudno żadaty wid toho inżyniera, szczoby toj inżynier pomiryw tii dorohy i prysław Wydiłowy krajewomu, szczoby mih dokładnu statystyku doroh złożyty.

Potim w kasownyctwi także sia dijut neporiadky wełyki. Ałe tamtoho roku w powiti kałuskim marszałok żadaw, szczoby jeho uwolnyty wid kary, na kotru zistaw wid Wydiłu krajewoho zasudzenyj za toje, szczo ne peredłożyw rachunkiw. Treba buło proczytaty akta i można sia buło perekonaty, szczo abo lude duże nedbali, abo nyczo ne rozumijut, jak sia majut rachunki prowadyty i zistawlaty, tak, szczo najdokładnijsza instrukcya Wydiłu krajewoho nyczo ne pomohła i rachunki zawsze złe peredkładani buły, tak, szczo Wydił krajewyj buw spowodowanyj wysłaty swoho uriadnyka. To spowodowało koszta, na toje marszałok zistaw skazanyj na karu 50 zł. za koszta komisyjni.

Marszałok ne chotiw sia piddaty. i rekurowaw nawit aż do najwyższoho trybunału i prohraw, do Sojmu sia udaw i komisya petycyjna skazała, szczo ne można takoho nedbalstwa darowaty. — A szczo w kerownyctwi ne ma poriadku, to wydymo prenewirstwa czerez sekreteriw rad powitowych i mnoho jest nawit marszałkiw, kotry tutyczka zasidajut, kotriby mohły wyskazaty, kilko sami musiły zapłatyty za nedbalstwo uriadnykiw. Otże w tim wzhladi należyt sia reforma, to pewna. — Nema żadnoj hospodarki z hriszmy, hrisz propadaje. Potim szcze taki fakta. Chłop kotryj płatyt i wydyt, szczo za powitowi hroszi Wydił sprawyw sobi kontusz, (Wesołość.) to mu prykro, szczo tohdy koły win ne maje szczo isty i łyszeń raz na rik miaso distaje i hirko biduje, pan z paniw za jeho hroszi kontusz sobi sprawyw. (Wesołość.) To jemu duże prykro i to perenosyt odium na wsi rady powitowi. Tut ne daje sia zapereczyty, szczo to sut wełyki chyby, kotri należałoby poprawyty, a to sia stane jesły bude poprawłena ordynacya wyborcza. Ordynacya wyborcza jak Panom zwistno, pryznaczaje 12 człeniw do Rad powitowych, ałe tak, szczo z żadnoj kuryi ne może buty bilsze jak 12 człeniw.

Pry Radi powitowoj jest zastupstwo interesiw. Maje tam swoich zastupnykiw kurya selańska, obszary dwirski, mista i najwyższe opodatkowani. Odnakoż skazano, szczo ne może buty bilsze jak 12 zastupnykiw z odnoj kuryi. Ne znaju, jak sia dije w zapadnoj Hałyczyni, ałe w naszych storonach hde jest narodnist, hde ne można wyberaty z kuryi selskoj i hde mista i najwyższe opodatkowani sia łuczut razom, to to wychodyt na utysk narodnosty ruskoj, kotra

ne może pryjty do bilszoho czysła w Wydili powitowym i Radi powitowoj ne może pryjty do bilszosty. Czy tak ne jest, to świdkom pan baron Kapri. (Wesołość.) Wyskażu historyu tohoricznoho wyboru do Rady powitowoj i jak sia tam dijało. Peredstawte sobi Panowe, szczo kto jest tak staryj jak ja, szczo ne chocze sia miszaty do polityki ani do nyczoho, ałe prypadkom zistał wybranyj posłom (Wesołość.) a to nawit protiw swojej woli.

Na toho posła naperajut ze wsich storon i każut: No jesły jesteś posłom, zanymaj sia wyboramy — Win każe: „Ljude, dajte meni spokij, szczo ja budu zażyraty sia z panamy (Wesołość), ja znaju, szczo starosta jest tomu protywnyj, to bude prykrist.“ — „Ałe wy musyte“. Muszu, otże rozpysuju zbir wyborciw, skłykaju do Kozłowa, pyszu łysty, szczoby pryichały do Kozłowa; pyszu do starostwa, szczo widbudut sia wybory. Starosta pryjiżdżaje, i każe ja nemaju tut prawa, ja ne maju nyczo protiw tomu. Ja pryniaju ochotno, ałe starosta prywiz czterech czy piat żandarmiw (Wesołość.) Każut lude, szczo tiji żandarmy chodyły i widhaniały ich i tak wybory ne mohły sia widbuty. — No, ja muszu rozpysaty w druhim mistci, w druhim mistci ciłkom sia ne zebrały wyborci, bo ich tam żandarmy rozihnały (Głosy: oho!) Tak sia dijało, preciń tu pan baron Kapri świdkom (Wesołość), — i tam takoż ne mohło pryjty do wyboriw. Ja w kłopoti, bo ze wsich storon naperajut, naperajut i ze Lwowa, a tu nyczo ne można zrobyty.

Otóż czysta bida. — Ałe w bidi jest ratunok; prychodyt pan baron Kapri i każe: możeby my zhodu zrobyły. Ja najochotnijszyj do zhody, jidu do Śniatyna i tam proponuje meni pan baron: Znajete szczo, my ne budemo pereszkadżały, pereślidowały, żandarmiw ne bude,

(P. Kapri. Ja tego nie mówił.)

Tak? to ja sobi to dospiwaw?

Otże ja predkładaju. Wyberte dwoch z kuryi selskoj i budete mały wicemarszałka. Jabym buw prystaw, aby sią zbuty kłopotu, ałe każu, szczo ja ne sam, po za mnoju sut liude, muszu sia poradyty. Rozpysawjem łysty do liudej poważnych, skłykawjem ich, ałe ne mohły sia lude schodyty.

Skazawjem tohdy: najlipsza zhoda ne miszajte sia wy do nas, a my do was a czomu na tuju uhodu nikto ne chtiw prystaty ne znaju. Szcze odni buły zbory. Do Kozłowa pryjszły dwa żandarmy do chaty tam hde sia majut zbory widbuwaty. Ja każu do żandariw: „To sut zbory wybirczyi, my sia tu choczemo poradyty“ i proszu ich aby sia ustupyły, a ony każut: „Tak starosta kazaw“. Skazawjem do żandarmiw „a no jesły tak, to my budemo agitowaty odni protiw druhym“

(P. Kapri: To wolno)

Potim pryjszow deń wyboriw, na każdim miscu powno szandariw, sami ony agitowały i możu skazaty, szczo Panowe czerez szandariw agitowały ałe tam wyjszła łysta ruska i bułoby dobre; ałe tomu ne konec. Potim pryjszło konstytuowanie.

Po konstytuowaniu chotiły wybraty na marszałka czołowika, kotoroho selane ne lubyły. A za tim prychodyt pan Kapri i każe: Nechaj toj bude Marszałkom a potim czy schoczete czy ni zrobit sobi toho wicemarszałkom koho sobi żełajete.

Ałe mista zwiazały sia z obszaramy dwirskimy i ne dopustyłyby.

Ja chotiwjem zaradyty i udałjem sia do Wydiłu, ałe ony twerdo sia trymały i skazały: widtiachnijte sia od wyboru. Połyszyło sia tak szczo tilko dwi kuryi sia ukonstytuowały a selska sia ne ukonstytuowała.

Ja prosywbym Paniw, szczobyste sia położyły w położenie jak ja, — koły wydiwjem szczo żandarmy budut pereszkadzały. Pry wyborach do rady mijskoj ne buło żadnoho żandarma, a oden skazaw, szczo nawit wybory sut nelegalni, „gdyż jest błąd formalny, bo żandarmów nie było“. (Wesołość) Otże jak Rusyny wydżut, szczo żandarm ide za nym krok w krok, jak wydżut, szczo starostwo połuczyło sia z panamy, to ony dumajut szczo i Polaki i Pany tysnut nas. — Tomu utyskowy wynna ordynacya wyborcza i w toj miri nałeżałaby sia poprawa.

Jakby buła taka ordynacya, szczo mohłyby Rusyny pryjty do reprezentacyi powitowoj, jak pisla syły podatkowoj im sia nałeżyt aby im w tim nyhto ne pereszkadżaw, to toby ne wyhladało jako utysk. — Ja wże ne choczu bohato howoryty.

(Głosy dość już już, dość).

Ałe z toho szczo skazawjem, to widno szczo wydno, szczo preciń ne wschodnoj Hałyczyni reforma Rad powitowych jest potribna. — Jabym ne chotiw, szczoby w toj uroczystoj chwyły hde my tu w ostatnych dniach duże pryjemni wrażenja widnesły, szczoby to wrażenje my na prowincyi perenesły. — A perenesemo tohdy, jesły Panowe budut łaskawi moje wnesenje pryniaty kotre choczu postawyty.

To jest fakt, szczo liude rad powitowych ne lubliat, szczo prynajmnij chotiłyby reformu.

Ja znaju, szczo ne można buty protiwnym Radom powitowym, tak jak ja ne jeśm im protywnyj i jak kożdyj rozumnyj czołowik ne може buty ich protywnykom, ałe to to jest pewna szczo reforma jest potribna.

Otże wnoszu i proszu, pryjmijte tuju poprawku, szczoby sia toje wrażenie pryjemne na selan perenesło. Ony skażut: tak bohato petycyj wnesłyśmo, a wyśte perejszły do porjadku dnewnoho; jak wy pryjmete moje wnesenje, to bude prowincya zaspokojena i my z rezultatom pryjdemo. — Otże moje wnesenje zwuczyt, szczoby sojm uchwaływ, szczo petycyju 38 hromad o znesenje Rad powitowych widstupuje sia Wydiłowy krajewomu do rozślidżenia i zastanowłenia sia, czy ne należałoby pryjty do hruntownoj reformy rad powitowych i wynik swoho doślidanja, szczoby Wydił krajewyj z widwitnymy wnesenjamy peredłożyw.

Książę Marszałek. Głos ma ks. Sawa.

P. ks. Sawa. Zapisałem się do głosu, aby odpowiedzieć słów kilka szanownemu mowcy poprzedniemu. Gdy jednak zwrócono moją uwagę, że szkoda czasu, aby odpowiadać na ogólnikowe, nieuchwytne rekryminacye tak humorystyczne, że sam mowca z nich się śmieje, że zatem są wszystkie in usum delfini, zrzekam się głosu. (Brawo, brawo).

P. Huryk. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Zabyrawjem hołos mynuwszoho roku w sprawi Rad powitowych odnak narazywjem sia jak pered Panamy tak i pered moimy wyborciamy, dlatoho, szczo ja wyskazaw prawdu, jak sia w Radach powitowych dije, a pered selanamy dlatoho, szczo ja ne skazawjem toho wsioho, szczo zajawyty bułjem wynen. Ne dumaw ja hołos zabraty tim bilsze, szczo jest korotkij czas i wże sia rozjichaty majemo, a mawbym ja wykłykowaty protiwj sobi newdowołenje w toj Wysokoj Pałati, toho ja sobi ne żełaju. Ne możu odnak mowczkom pomynuty, jake wrażenje teper zrobyło na mene osobływo toje, szczo pocztenni posły tak jakby sobi kepkowały z Rad powitowych. Chto znaje wpływ Rad powitowych na selan, toj ne może z czystoju sowisteju skazaty, szczczo ne powynnyśmo wystupowaty protiw tym Radom. Rada powitowa jestto organ autonomycznyj, doradczyj i kontrolujuczyj. Pytaju sia Was, Panowe, szczo roblat tiji organy na poli awtonomji? Czy widpowidajut ony swojomu zadanju, a osobływo, czy widpowidajut tomu szczo ony kosztujut selaństwo.

Skażete Panowe, szczo to jest zasłuha Rad powitowych, szczo dorohy sut w kraju. Ja to po czasty pryznaju, ałe to pryznajte meni, szczo bilsze do toho pryczynyły sia selane, bo dorohy wże buły pered Radamy powitowymy, chotiaj ne stilko, kilko teper jest.

A teper szczo roblat Rady powitowi na poli obradczim? Rady powitowi powynny swoim selanam poradyty wsio, szczo dobre, n. p. do założenia kas hromadzkich, szpichliriw hromadzkich, do zakupłenia hruntiw, abo lisiw i t. p. A jakim sut tiji Rady organom doradczym? — Czy może pochwałyty sia tim kotra Rada powitowa?

(Głos: Proszę.... może...)

Duże mało. — Dalsze Rada powitowa jest organom nadzorczym, kotryj maje nadzorowaty administracju Rad hromadzkich, kotryj maje perehladaty rachunki, czy pisari hromadzki, czy naczalnyki hromadzki umijut jeji prowadyty.

Ja, Panowe, otwerto każu, ne każu toho o moim powiti, bo tamtoho roku wże o tim howorywjem, i win wże jest dobryj, ałe skażu o powitach druhych, hde np. na zborach wid selan czuwjem, szczo sut najbilszi neporjadki ze storony Rad powitowych, szczo ne dbajut o swij urjad, szo ne perehladajut rachunkiw.

Słyby Rady powitowi buły czysto tiłom autonomicznym, tim organom doradczym i kontrolujuczym, to protyw tomu ne mawbym nycz, szczo to taka suma wełyka, chot i za połowynu można buło zrobyty. Ałe sły wydżu, szczo to ne prynosyt takoho pożytku, jak powynno, to muszu

wystupowaty protiw tomu. Tamtoho roku nawiw ja fakt z moho powitu, ałe toho roku wże ne ma szczo nawodyty, bo wże polipszyło sia tam.

Ałe widozwawjem sia do tych Marszałkiw kotri w czyśli 30 tut zasidajut, szczoby ne powtorjało sia to u nych. Ałe czy to sia naprawyło w naślidok mojej besidy, pewno szczo ni. Ot prytoczu tut fakt małyj, świżyj. Sprawa taja je wże zwistna i w Wydili krajewym. Odna hromada zakupyła 300 morgiw pola wid swoho pana. Pan upoważnyw do toho swoho notara kotryj maw zrobyty kontrakt z hromadoju.

Zhodyły sia na 12.000 zł. Hromada złożyła 4.000 zł. a na 8.000 zł. mała pożyczku zatiahnuty. Otoż toj pan tak buw dobryj dla swojej hromady, szczo upoważnyw swoho notara, szczoby win widmiryw toj grunt, i wyrobyw hromadi pożyczku. Notar zażadaw wid toj hromady 200 zł. za toje, szczo wyrobyw jej pożyczku. Koły wijt sia tomu suprotywyw i skazaw szczo za napysanie aktu samoho, — bo predłożeno jemu wsio potribne, — czy na hipoteku, czy nominalnu pożyczku, tak maje bohato kosztowaty, to szczoż robyt toj organ doradczyj kotryj maje hromadi doradżuwaty i pomahaty. Otóż win chocze wykorystaty toje dla sebe. I szczoż win robyt? Koły wydyt, szczo toj wijt stoit za hromadoju. i ne chocze tak bohato zapłatyty, staraje sia napered wijta usunuty. Zawisyły ho w uriadowaniu bez wsiakoi pryczyny. Wijt wnisł rekurs do namistnyctwa; prychodyt z Namistnyctwa, szczoby protiw wijtowy wytoczyty ślidstwo dyscyplinarne.

Prychodyt do ślidstwa; ne znachodiat na wijti najmenszoj prowyny, mymo toho szczo starano sia jak najbilsze wytiahnuty i w prytomnosty rady hromadzkoj zajawłeno, szczo wijt nic ne wynen i urjadowanie musyt jemu buty widdane. Odnak rada hromadzka tym sia ne wdowołyła, nadijuczy sia, szczo sia tak stane, jak skazaw delegat wydiłu powitowoho. Szczo sia robyt? Delegat widjiżdżaje do domu; prychodyt do wijta zastupnyk, kotryj teper funguje na misce wijta z dwoma szcze ludmy, robiat protokół takij, jak sia spodobało, podajut do wydiłu powitowoho i tam peredstawlajut ricz tak: prawda, szczo na nim nic złoho ne znajszło sia szczo nic ne ukraw, ne oszukaw nikoko, ałe szczo to jest nedołuha, otże naj bude jeho zastupnyk wijtom.

Słyby dijstno toj zastupnyk buw lipszym do prowadżenia urjadu w hromadi, ne mawbym nic protiw tomu. Ałe toj zastupnyk wże piw roku rady ne skłykuje, a tuteczka chodyt o wełykij interes, bo taja punktacija jest zakluczena w toj sposib, szczo jesły hromada ne złożyt do roku 8000 zł., to propadne 4000 zł. i grunt.

Panowe! Jesły tut człen wydiłu powitowoho zamist pomahaty hromadi, doprowadyw jeju do takoho upadku, to pytaju, czy warti szczo tiji rady powitowi?

Ne znaju o wsich, ałe każu se, szczo jest faktom. Słybyśte Panowe chotiły bilsze takich faktiw, to mihbym wyczysłyty, ałe ne choczu Was muczyty, bo czas jest dorohij. Nadiju sia, szczo kończe powynyśte tomu zaradyty; to preciń sami pryznaśte.

Ałe szczo sia dalsze dije po kasach hromadzkich szczo do obrachunku? Koły sia tam obrachowuje? Za zło meni ne woźmete, sły prawdu skażu. Obrachunok robyt sia u nas pered wyboramy.

Sły wijt pryobiciuje szczo dast hołos na toho kotroho chocze p. Marszałok, to tohdy jeho rachunki perejdut tak, szczo chotby tam i buła jaka defraudacya, to zrobyt sia krasne jak lustro i okaże sia szczo wsio dobre. Koły protywno wijt pry wybori ne obiciuje toho, to staraje sia jeho natiahnuty tak szczoby jeho koneczno usunuty. Tu panowe je wełyka chyba a hołownym argumentom pry tim je ukonstytuowanie Rad powitowych. Panowe preciń taki Rady powitowi Wysoka Izba wynosyt ponad hromady a preciń ich orhanyzacya ne je nawit taka jaku maje Rada hromadska. Koły w hromadi wybyraje sia naczalnyk hromadskij, to musyt buty $^2/_3$ abo $^3/_4$ hołosiw a konstytuuje sia wydił powitowyj to tohdy je tilko absolutna bilszist.

(Głosy: Przecież tak przepisuje organizacya wyborcza).

Otóż to taja ordynacya je zła i potreba ju usunuty. (Wesołość).

Słyby tut była $^2/_3$ abo $^3/_4$ to tohdy małaby kożda kurya zastupnyka w Wydili powitowym i ne małyby krywdy a sły tilko wybyraje absolutna bilszist, to tohdy wsi zastupnyki wyjdut z odnoj kuryi.

Preciń tu panowe czuły, jak pocztennyj człen Wydiłu krajewoho — pered dwoma zasi-

daniamy — widpowidaw z trybuny, szczo prawdoju je szczo w waszim powiti Rada powitowa uchwałyła szczoby toje znesty ałe kołyż Wydił inaksze widpysaw.

No, sły Wydił je starszyj jak Rada to ja ne znaju wże szczo to je. Pewno szczo słyby toj Wydił buw złożenyj z tych ludej z kotrych Rada to sprawozdanie ne bułoby pryjszło, bo bułoby wyjszło na koryst selan a ne mist. Tak samo dije sia z każdoju sprawoju. Wydił powitowyj, wydiaczy odnostoronno, sprawu traktuje.

Ne stawlaju osobnoho wnesenia. Panowe zrozumiłyśte o szczo chodyt a sły chotiłybyśte szcze faktiw, to mihbym mnoho prytoczyty. Ałe wże piżno, choczemo sia skorsze rozjichaty pro toje kińczu i pryłuczaju sia do wnesenia p. ks. Hamoraka i jeho poperaju. (Brawa).

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Ks. Hamorak zaczynając swoję przemowę, przypomniał, że w roku przeszłym była już taka petycya o zniesienie Rad powiatowych i że już wtedy on przepowiedział, iż jeśli się przejdzie nad nią do porządku dziennego, to takich petycyj będzie więcej. O ile sobie przypominam użył wtedy porównania może poetycznego, ale nie nowego, że ta jedna petycya jest jaskółką, która wiosnę zapowiada, i że wkrótce przyleci ich więcej.

Rzeczywiście przepowiednie jego się sprawdziły, bo dziś nie jednę, ale 37 mamy petycyj. I dziwna rzecz. Żądania tych gmin tak się do siebie zbliżają, że wyrażają się temi samemi nawet słowami, a nawet co rzecz dziwniejsza, że podpisy w większej części są jakby jedną dokonane ręką.

Otóż jeślibyśmy powrócili do tego porównania, którego użył ks. Hamorak w roku przeszłym, to możnaby powiedzieć, że te jaskółki są w bardzo bliskiem z sobą pokrewieństwie, a z tego wnoszę, że te jaskółki w jednem wylęgły się gnieździe i rozleciały się w świat szeroki, ale ztąd znowu wniosek wysnuć muszę, że w tem gnieździe jest sztuczna jaskółek hodowla. Tyle co do formy wniesionych petycyj.

Z radością skonstatować muszę, że tak jeden jak i drugi mowca właściwie przemawiali przeciw tym petycyom, albowiem gdy petycye żądają zniesienia Rad powiatowych, to oni podnosili tylko ich braki rozmaite, które tu i ówdzie się pokazały. Tak ks. Hamorak w obszernym wywodzie przyznał, że Rady powiatowe nie są złe i że trafiają się tylko nadużycia, które powinny być usunięte. Pod tym względem zupełnie się z nim zgadzam, i przeciw poprawie Rad powiatowych zgoła nic nie mam; jeżeli gdzieś urzędnik dopuścił się przestępstwa, to można temu zaradzić, a nawet w tym roku był wniosek p. Niedzielskiego, żeby przez zaprowadzenie etatu w Radach powiatowych dla urzędników stan ten poprawić.

A co się tyczy opowiadania p. Huryka, że jakiś członek Wydziału powiatowego dopuścił się nadużycia, to nie wątpię o jego prawdziwości, bo nawet trudno przypuścić, aby na 74 Rad powiatowych, w których skład wchodzi kilka tysięcy ludzi, nie trafił się człowiek, któryby się niedopuścił nadużycia. Ale ztąd nie można wyciągać tak daleko istniejących konsekwencyj, żeby przystępować do zniesienia Rad powiatowych.

Jeślibyśmy znieśli Rady powiatowe, to powstałaby luka, bo kraj jest za wielki, aby mógł być rządzony wyłącznie przez Wydział krajowy bez pośrednictwa Rad powiatowych.

Jeśli w petycyach jest mowa, że na Bukowinie nie ma Rad powiatowych, to zwrócę uwagę, że Bukowina jest mniejsza niż Galicya, a nadto, że w innych prowincych Austryi, gdzie nie ma Rad powiatowych, pojawiły się w tym roku wnioski, aby Rady powiatowe zaprowadzić.

Była jeszcze mowa o złej ordynacyi wyborczej, a mianowicie ks. Hamorak się skarzył, że kurye są w Radach powiatowych, a na dowód przytoczył, że żandarm był przy wyborach i presyę wywierał. Ja muszę oświadczyć, że żandarm do żadnej z kuryi nie należy i że nie widzę żadnego związku między argumentami ks. Hamoraka.

Ponieważ wreszcie wniosek p. ks. Hamoraka nie został poparty, nie potrzebuję się oświadczać przeciw niemu i tylko proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Książę Marszałek. Przystępujemy

do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi drogowej o czynnościach Departamentu IV. **(Alg. 250).**

Sprawozdawca p. Władysław Koziebrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 250).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną uchwałę i rezolucyę.

Uchwała.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. Sejm przyjmuje do wiadomości.

Rezolucya.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożył program sieci dojazdów kolejowych w naszym kraju, które ze względów komunikacyjnych, rolniczych, przemysłowych i handlowych największą przedstawiają doniosłość i starał się na mocy ustawy o publicznych dojazdach kolejowych budowę ich spowodować.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Uchwała.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. Sejm przyjmuje do wiadomości.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Rezolucya.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożył program sieci dojazdów kolejowych w naszym kraju, które ze względów komunikacyjnych, rolniczych, przemysłowych i handlowych największą przedstawiają doniosłość i starał się na mocy ustawy o publicznych dojazdach kolejowych budowę ich spowodować.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjętą.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Turce o uznanie trzech ważniejszych dróg gminnych w łącznej długości około 78 kilometrów, za drogi krajowe.

Sprawozdawca poseł Władysław Koziebrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta).

Sprawozdanie

komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Turce o uznanie trzech ważniejszych dróg gminnych, w łącznej długości około 78 kilometrów za drogi krajowe.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 10. listopada 1890. przekazał Wysoki Sejm komisyi drogowej do załatwienia petycyę Wydziału powiatowego w Turce o uznanie trzech ważniejszych dróg gminnych za drogi krajowe, z poleceniem zdania sprawy z tej petycyi jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Czyniąc zadość temu poleceniu przedkłada komisya drogowa Wysokiemu Sejmowi poniższe sprawozdanie:

Rada powiatowa turczańska uchwaliła dnia 14. maja 1890 r. uznać trzy drogi gminne w powiecie za najważniejsze pod względem komunikacyjnym, a mianowicie:

1. drogę prowadzącą z Turki przez Szumiacz, Wołcze, Żukotyn, Łomnę, Chaszczów do Lutowisk, w długości 30 klm.;

2. drogę prowadzącą od gościńca rządowego w Turce przez Jaworę, Isaje do granicy powiatu drohobyckiego w kierunku Drohobycza, w długości 16 klm.;

3. drogę prowadzącą od gościńca rządowego w Boryni przez Wysocko niżne, Komarniki, Wysocko-wyżne, Matków i Mochnate do Smorzego w powiecie stryjskim w długości 32 klm.

Zarazem upoważniła pomieniona Rada Wydział powiatowy do żądania od Wydziału krajowego subwencyi z funduszu krajowego na uporządkowanie i utrzymanie tych dróg.

W wykonaniu tej uchwały udał się Wydział powiatowy turczański do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie krajowej subwencyi na powyższe cele. a następnie wniósł dalej idącą petycyę do Wysokiego Sejmu o uznanie tych ważniejszych dróg gminnych za drogi krajowe Prośbę swą uzasadnia Wydział powiatowy zupełnym brakiem funduszów potrzebnych na budowę i utrzymanie rzeczonych dróg gminnych, a nadto niedostatecznością środków na utrzymanie wszystkich innych dróg gminnych w powiecie, mających 490 klm. długości, 1.317 większych i mniejszych mostów, oraz parę tysięcy przepustów i kanałów. Ogólna wydatność prestacyi w robocie wynosi w powiecie turczańskim 24.049 dni pieszych, 1.123 dni parokonnych i 5.295 dni parowołowych, wartość prestacyi obszarów dworskich w materyale drewnianym do wysokości 5% opłacanych przez nie podatków bezpośrednich wynosi tylko 493 zł. a 3% dodatek do podatków na cele dróg gminnych zasila powiatowy fundusz drogowy kwotą wynoszącą zaledwie 1.568 zł.

Pomienione środki nie wystarczają zdaniem Wydziału powiatowego, nawet na utrzymanie istniejących dróg gminnych w należytym stanie zwłaszcza, że rozporządzalna prestacya w materyale drewnianym nie pokrywa nawet $^1/_5$ rocznej potrzeby.

Komisya drogowa nie może zaprzeczyć, że powiat turczański pod względem komunikacyi należy do najbardziej upośledzonych powiatów, zaznacza jednak zarazem, że ten niepomyślny stan rzeczy trwa od 1866 r. i że przypisać go należy w znacznej części brakowi inicyatywy ze strony reprezentacyi powiatowej, która w okresie autonomicznym w ogóle, a w szczególności w czasie od 1875 r. do obecnej chwili nie chciała korzystać ze źródeł, jakie era autonomiczna dla innych powiatów otworzyła — a zwłaszcza z subwencyi krajowej na budowę dróg powiatowych i gminnych, tak iż dotąd powiat turczański od r. 1871 po rok 1890 na podstawie okólnika z 1882 r. mógł otrzymać jedynie 2.900 zł.

Z aktów przekonała się komisya drogowa, iż Wydział krajowy, jakkolwiek uznawał potrzebę intenzywniejszej akcyi w kierunku ulepszenia komunikacyi w powiecie turczańskim, jednakowoż dla braku rozporządzalnych funduszów i wobec zaangażowanej dotacyi subwencyjnej, spodziewanej w r. 1891. na budowę dróg już dawniej rozpoczętych zniewolony był oświadczyć Wydziałowi powiatowemu turczańskiemu, iż subwencyonować może jedną z dróg wyżej wymienionych dopiero w r. 1892 i to w granicach określonych okólnikiem Wydziału krajowego z 22. grudnia 1882 r. L. 51.432 oraz dodatkową instrukcyą z 20. lipca 1890 l. 3.326.

Komisya drogowa uznaje stanowisko zajęte przez Wydział krajowy za prawidłowe wobec norm przyjętych, sądzi jednak, że wyjątkowe stosunki w powiecie turczańskim, oraz budząca się obecnie inicyatywa reprezentacyi powiatowej do podjęcia zaniedbanej dotychczas akcyi w poprawie dróg — zasługują na uwzględnienie — przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Wydziału powiatowego w Turce odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania i możliwego uwzględnienia po za granicami norm wskazanych okólnikiem z 22. grudnia 1882. L. 51.432 i 20. lipca 1890. l. 3.326.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi galicyjskiego Towarzystwa leśnego w sprawie wydania ustawy o przymusowem

tępieniu chrząszczy majowych i ich pędraków. **(Alg. 251).**

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 251).

P. Bobczyński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie niniejszego sprawozdania wedle uznania przedłożył Sejmowi projekt do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic i innych owadów, głównie zaś od chrząszczy majowych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Porządek dzienny drukowany został już wyczerpany. Wedle uchwały dzisiaj przedpołudniem zapadłej ma jeszcze przyjść pod obrady sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego z dnia 25. września 1890 l. 23 209 dotyczące zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861.

Do uchwalenia wniosku odnoszącego się do zmiany ordynacyi wyborczej potrzeba obecności w Izbie 114 posłów. Otóż zanim się dyskusya zacznie, oświadczam, że jest tylko 108 posłów obecnych, więc rozpoczęcie dyskusyi byłoby bezcelowe. — Czy żąda kto głosu? (Nikt). W takim razie uważam porządek dzienny za wyczerpany. Protokół 28. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nikt nie poczynił zarzutów. Upraszam p. sekretarza o odczytanie protokołu z odbytego właśnie 29. posiedzenia

(Po odczytaniu protokołu 29. posiedzenia).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Proszę tych panów, którzy przyjmują odczytany protokół, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Protokół 29. posiedzenia jest przyjęty.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba wszystkie petycye w komisyach będące a niezałatwione, przekazała Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Stanisław hr. Badeni. Ależ to już uchwalono.

Książę Marszałek. Przepraszam, jest uchwała, ale odnosząca się tylko do tych petycyj, które weszły do Izby i mają być wprost przekazane Wydziałowi krajowemu. A tu chodzi o petycye, które zostały komisyom przekazane, a które z komisyj nie wyszły. Otóż proszę Panów o uchwałę w razie danym, aby i te petycye zostały przekazane Wydziałowi krajowemu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Podaję pod głosowanie wniosek p. ks. Sawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wysoka Izbo!

Dzięki nużącej rzeczywiście pracy, jakiej panowie poddać się raczyli, został materyał do obrad bardzo znaczny, jaki Izba miała do załatwienia, prawie zupełnie wyczerpany.

Nie wiem, czy gdzie znajdują się ciała parlamentarne w tem położeniu przymusowem, w którem znajdują się Sejmy Cislitawii, skończenia swej pracy w pewnym określonym czasie, jakakolwiek ona jest. Wyradza się ztąd nieraz położenie rzeczywiście uciążliwe pod względem natężenia pracy. Kraj nasz jest największą prowincyą, pole do działania ma najszersze — nie dziw więc, że i materyał w tej Wysokiej Izbie najobfitszy, a w danym razie takiego położenia przymusowego, praca przychodzi do granic wytężenia sił fizycznych i intellektualnych.

Ale na tę pracę możecie panowie spoglądać z zadowoleniem.

Uchwaliła ta Wysoka Izba ustaw większych kilka.

Niech mi wolno będzie tu podnieść ustawę o zaprowadzeniu służby zdrowia w kraju, która, oby wydała takie skutki, jakich się po niej kraj

spodziewać może, dalej ustawę o policyi ogniowej w gminach; obie odpowiadają dawno stwierdzonej potrzebie. Obok nich wymienić mi należy ustawę, którą się Wysoka Izba zajmowała w ostatnich właśnie chwilach, ustawę gminną dla gmin małomiejskich, wprowadzającą w znacznej części ustrojów gminnych ład i porządek, a wreszcie ustawę o poborach krajowych opłat konsumcyjnych, która stwarza nowe źródło dochodów dla funduszu krajowego.

Oto najważniejsze skutki — miejmy nadzieję — obfite owoce ustawodawczej pracy obecnej sesyi.

Przechodząc choć pobieżnie dla spóźnionej pory ustawy specyalne, wspomnę ustawę przemysłową o ulgach podatkowych dla nowo powstających przedsiębiorstw i fabryk, ustawę zdrojową, ustawę o regulacyi Biały i zabudowaniu górskich potoków Łomnicy.

O tej samej gotowości do ofiar i dbałości o podźwignienie ekonomiczne kraju, którym Wysoka Izba dała wyraz w powyżej wspomnianych ustawach, świadczą nadto całe szeregi uchwał, dążących do podniesienia szkolnictwa ludowego, rolnictwa i szkolnictwa rolniczego, rozwoju szkół przemysłowych; świadczy podwyższenie dotacyi funduszu przemysłowego; świadczą uchwały w sprawach kolejowych, tudzież rezolucya, tylokrotnie już ponawiana, a domagająca się od rządu podjęcia akcyi na szerszą skalę w regulacyi rzek.

Ale nietylko uchwały i ustawy mają znaczenie w tej Wysokiej Izbie, są dyskusye ważniejsze, niż uchwały, są słowa, które staną za czyny.

Taką dyskusyą była rozprawa, pełna momentów podniosłych o szkołach średnich, taką była rozprawa budżetowa, tak wyczerpująca, jakiej dawno w tej Wysokiej Izbie nie było. Ścierały się w niej zdania, znalazły wyraz różne zapatrywania na środki, co do celów jednak, znalazła się w tej Wysokiej Izbie zgodność, jak tego dowodem uchwalony budżet, tak hojnie łożący grosz kraju na prace inwestycyjne.

Konstatując ten objaw z radością, stwierdzam, że padły też w tej dyskusyi słowa zgody i pojednania, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że przy wzajemnej dobrej woli mogą dwa plemiona bratnie — rasowo tak pobratymcze, iż nawzajem rozumieją swe mowy — żyć społem na jednej ziemi w pokoju i wzajemnym szacunku, zjednoczone przywiązaniem do tronu, ideą państwową, na tle miłości chrześciańskiej, którą daje wspólna wiara, choć różnym obrządkiem uprawiana. (Brawo).

Ja peredświdczenyj, szczo tiji słowa zhody i pojednania, kotri tut upały, sut łysze widhomonom usposobłenia ludnosty, umuczenoji rozdoramy bażajuczoji żyty w supokoju i zhodi. (Brawo).

Wobec tych rezultatów sesyi obecnej, możecie panowie wracać do ognisk domowych z świadomością spełnionego obowiązku względem kraju, z otuchą w lepszą przyszłość

Zamykam obecną sesyę sejmową, składając hołd najłaskawszemu Monarsze, pod którego berłem kraj może się rozwijać i pomyślniejszej przyszłości się spodziewać.

Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

(Izba trzykrotnie okrzyk ten powtarza).

JE. p. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

JE. p. ks. Czartoryski. Mości książę Marszałku! Pozwól Mości książę, że upoważniony przez kolegów, zwracam się kilkoma słowy do Ciebie.

Pamiętne słowa, które M. książę wyrzekłeś przy zagajeniu Sejmu, okazały nam, jak nader trafnie pojmujesz powierzone ci zadanie. (Brawo).

Pojmujesz stanowisko Marszałka, jako chlubny a ciężki obowiązek, jako stanowisko, które chcąc godnie piastować, trzeba być nietylko sumiennym pracownikiem, ale zarazem i opiekunem wszystkich uczciwych dążeń narodowych, (brawo) orędownikiem naszych potrzeb, obrońcą naszych praw i swobód, naszej godności narodowej, (brawo) — trzeba być tym pierwszym gospodarzem tego kraju, na którego wszystkich oczy są zwrócone, którego przodownictwu wszyscy się chętnie poddają, (brawo) dla którego wszyscy mają cześć i zaufanie. (Brawo).

Słusznie Marszałku krajowy do tego zaufania odwołałeś się! Zaufanie to powitało Twą nominacyę, powitało Ciebie na progu tego domu. Od tego dnia zaufanie to wzrosło i umocniło się (brawo), ujrzeliśmy Cię przy pracy (brawo). Uczuliśmy, że mamy w Tobie przewodnika —

przewodnika życzliwego, stanowczego, bezstronnego. (Brawo). Uczucie to dodaje nam otuchy do dalszej, wspólnej pod Twoją laską pracy.

Sejm na ten rok się kończy — praca Twoja Marszałku krajowy trwa dalej, praca codzienna, trudna i żmudna, którą w imię Boże rozpocząłeś!

Zechciej Marszałku krajowy, a niech ta myśl Cię pokrzepia — przy każdym kroku na tej drodze pamiętać, że towarzyszą Ci nasze najszczersze życzenia (brawo), towarzyszy Ci zaufanie całego kraju — a w tej myśli zechciej przyjąć od nas proste, ale z serca pochodzące: „Szczęść Boże!“ (Brawa i huczne oklaski).

(Zwracając się do Namiestnika):

„Mam jeszcze obowiązek zwrócenia się do p. Namiestnika. Odwołuję się przy tem do tego, co przy końcu ubiegłej sesyi powiedział tu czcigodny prezes Koła polskiego.

Były to wymowne wyrazy wdzięczności i uznania za żywy udział Namiestnika w pracach naszych, za staranne utrzymywanie harmonii między władzą rządową, a władzą autonomiczną — za łączenie obowiązków służbowych z obowiązkami obywatelskimi (brawo).

Tegoroczna czynność p. namiestnika temi samemi odznaczała się zaletami -- upraszamy, go, aby zechciał przyjąć od nas te same wyrazy wdzięczności i szczerego uznania“. (Brawa i oklaski).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Dostojnyj Kniaziu Marszałku! Pryłuczajuczy sia w powni do słiw wyskazanych wysokopoważanym posłom kniaziom Czartoryskim zajawlaju serdecznu podiaku Tobi dostojnyj kniaziu Marszałku za Twij bezstronnyj i wyrozumiłyj prowod w naszych obradach dumajuczy, szczo Tobi myło poczuty tych kilka słiw w ruskoj mowi, kotora jak to sam wyskazawjeś na poczatku seji sesyi buła mowoju Twoich predkiw. Ne mohu pomynuty toj sposibnosty, szczoby ne podiakowaty JE. p. Namistnykowy za ti Jeho słowa, w kotorych zrobyw nam nadiju na bilsze uwzhladnenie interesiw ruskoho naroda i szczoby ne wyskazaty ożydania, szczo ta nadija ne w dowhim czasi spownyt sia. A do was Panowe reprezentanty polskoj narodowosty skażu: Rozchodymo sia z soboju z łuczszym wrażeniom niż my zijszły sia pered szistma nedilamy; wid was najbilsze załeżaty bude, szczoby my w buduczim roci zijszły sia z szcze łuczszym wrażeniom (brawo) do praci dla dobra naszoho kraju i oboch jeho narodiw. (Brawo i oklaski).

JE. Namiestnik hr. Badeni. Proszę o głos.

Książę Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni. Przedewszystkiem wdzięczny jestem za te uprzejme słowa, które zwrócił do mnie ks. Czartoryski. Nie moją jest rzeczą sądzić moją czynność, zdaje mi się jednak, iż mogę o sobie powiedzieć, że dołożyłem wszelkich starań, na które mnie stać było, ażeby Wysokiej Izbie pracę ułatwić. Bądźcie Panowie przekonani, że każde słowo uznania od Was pochodzące serdecznie i z wdzięcznością przyjmuję.

A skoro i szanowny p. Romańczuk do mnie się odezwał, pozwólcie, żebym jeszcze kilku słowy zwrócił się do niego. Wyjaśnienia wzajemne w tych ostatnich dniach w tej Wysokiej Izbie między nami wymienione, mam nadzieję będą miały dobry skutek. Nadzieja ta moja opiera się nietylko na tem, co już tutaj w tej Wysokiej Izbie wypowiedziałem, ale także na tem, żeśmy sobie wszyscy jak tu jesteśmy wzajemnie żadnych innych zobowiązań i obietnic nie robili, jak tylko te, któreśmy z otwartą przyłbicą wzajemnie sobie w tej Wysokiej Izbie wypowiedzieli. (Brawo).

Książę Marszałek. Nie zasłużyłem z pewnością na słowa, jakie do mnie były skierowane. Z nich biorę do mej wiadomości tylko świadectwo, że spełniłem mój obowiązek (brawo). Będę się starał, co obiecuję, dopełnić też na przyszłość. Co się zaś tyczy uznania za pracę w tej Wysokiej Izbie, to w większej połowie należy się ono memu zastępcy Najprzewielebniejszemu ks. Metropolicie Sembratowiczowi (brawo), które też mu oddaję.

Posiedzenie i Sejm zamknięte.

Koniec posiedzenia godzina 9 min. 50 wieczorem.